

# KURS CUDÓW

TEKST (s. 2)

ĆWICZENIA (s. 407)

PODRĘCZNIK DLA NAUCZYCIELI (s. 665)

# **KURS CUDÓW**

**TEKST**

**Wszelkie prawa udostępnione!  
Kopiowanie, powielanie i rozpowszechnianie  
niniejszego tłumaczenia  
jest dozwolone, a nawet mile widziane.**

## Spis treści

Od tłumacza.....	10
WPROWADZENIE.....	13
Rozdział 1	
ZNACZENIE CUDÓW.....	14
I. Zasady Cudów.....	14
II. Objawienie, Czas i Cuda.....	17
III. Pojednanie a Cuda.....	18
IV. Ucieczka z Ciemności.....	20
V. Pełnia i Duch.....	20
VI. Iluzja Potrzeb.....	21
VII. Zniekształcenia Impulsów Skłaniających do Czynienia Cudów .....	22
Rozdział 2	
ODDZIELENIE A POJEDNANIE.....	24
I. Początki Oddzielenia.....	24
II. Pojednanie jako Obrona.....	25
III. Boży Ołtarz.....	26
IV. Uzdrawienie jako Uwolnienie od Lęku.....	27
V. Funkcja Cudotwórcy.....	28
VI. Lęk i Konflikt.....	31
VII. Przyczyna i Skutek.....	32
VIII. Znaczenie Sądu Ostatecznego.....	34
Rozdział 3	
POSTRZEGANIE BEZ WINY.....	35
I. Pojednanie bez Ofiary.....	35
II. Cuda jako Prawdziwe Postrzeganie.....	36
III. Postrzeganie a Wiedza.....	37
IV. Błąd i Ego.....	38
V. Tam, gdzie Postrzeganie nie Sięga.....	39
VI. Osąd a Problem z Uznaniem Autorytetu.....	41
VII. Stwarzanie a Własny Wizerunek.....	42
Rozdział 4	
ZŁUDZENIA EGO.....	45
Wprowadzenie .....	45
I. Właściwe Nauczanie i Właściwe Uczenie się.....	45
II. Ego i Fałszywa Autonomia.....	47
III. Miłość bez Konflikty.....	49
IV. Tak Nie Musi Być.....	51
V. Złudzenie Ego-Ciała.....	52
VI. Nagrody od Boga.....	53
VII. Stwarzanie a Porozumiewanie się.....	54
Rozdział 5	
UZDRAWIANIE I CAŁKOWITOŚĆ.....	57
Wprowadzenie.....	57
I. Zaproszenie dla Ducha Świętego.....	57
II. Głos w imieniu Boga.....	58

III. Przewodnik w Podróży ku Zbawieniu.....	60
IV. Nauczanie i Uzdrawianie.....	62
V. Użycie Winy przez Ego.....	63
VI. Czas i Wieczność.....	65
VII. Decyzja w Imieniu Boga.....	66
Rozdział 6	
LEKCJE MIŁOŚCI .....	68
Wprowadzenie .....	68
I. Przesłanie Ukrzyżowania.....	68
II. Alternatywa dla Projekcji.....	71
III. Zaniechanie Ataku .....	73
IV. Jedyna Odpowiedź.....	73
V. Lekcje Ducha Świętego .....	75
Rozdział 7	
DARY KRÓLESTWA .....	81
I. Ostatni Krok.....	81
II. Prawo Królestwa.....	82
III. Rzeczywistość Królestwa.....	83
IV. Uzdrawianie Jako Rozpoznanie Prawdy.....	84
V. Uzdrawianie i Niezmiennność Umysłu.....	85
VI. Przez Czujność do Pokoju.....	87
VII. Całość Królestwa.....	89
VIII. Niewiarygodna Wiara.....	91
IX. Rozprzestrzenianie Królestwa.....	92
X. Pomieszanie Bólu i Radości.....	93
XI. Stan Łaski.....	94
Rozdział 8	
POWROTNA PODRÓŻ .....	96
I. Kierunek Programu Nauki.....	96
II. Różnica między Uwięzieniem a Wolnością.....	97
III. Święte Spotkanie.....	98
IV. Dar Wolności.....	99
V. Niepodzielna Wola Synostwa .....	101
VI. Skarb Boga.....	101
VII. Ciało jako Środek Łączności.....	103
VIII. Ciało jako Środek albo Cel.....	105
IX. Uzdrawianie jako Poprawione Postrzeżenie.....	107
Rozdział 9	
AKCEPTACJA POJEDNANIA.....	109
I. Akceptacja Rzeczywistości.....	109
II. Odpowiedź na Modlitwę.....	111
III. Korekcja Błędu.....	112
IV. Plan Przebaczenia Ducha Świętego.....	113
V. Nieuzdrowiony Uzdrowiciel.....	115
VI. Akceptacja Twojego Brata.....	116
VII. Dwie Oceny.....	117
VIII. Wspaniałość a Poczucie Własnej Ważności.....	119
Rozdział 10	
BOŻKI CHOROBY.....	121

Wprowadzenie.....	121
I. W Domu u Boga.....	121
II. Decyzja aby Zapomnieć.....	122
III. Bóg Choroby.....	122
IV. Koniec Choroby.....	124
V. Wyparcie się Boga.....	125
<b>Rozdział 11</b>	
<b>BÓG ALBO EGO.....</b>	<b>128</b>
Wprowadzenie.....	128
I. Dary Ojcostwa.....	128
II. Zaproszenie do Uzdrawiania.....	130
III. Z Ciemności do Światła.....	131
IV. Dziedzictwo Syna Bożego.....	132
V. „Dynamika” Ego.....	133
VI. Budzenie się ku Odkupieniu.....	136
VII. Warunek Rzeczywistości.....	137
VIII. Problem i jego Rozwiązanie.....	138
<b>Rozdział 12</b>	
<b>PROGRAM NAUKI DUCHA ŚWIĘTEGO.....</b>	<b>141</b>
I. Osąd Ducha Świętego.....	141
II. Sposób, aby Przypomnieć Sobie Boga.....	142
III. Inwestowanie w Rzeczywistość.....	144
IV. Szukanie i Znajdowanie.....	145
V. Rozsądny Program Nauki.....	146
VI. Widzenie Chrystusowe.....	148
VII. Spoglądanie do Wewnątrz.....	149
VIII. Przyciąganie Miłości do Miłości.....	151
<b>Rozdział 13</b>	
<b>ŚWIAT BEZ WINY .....</b>	<b>153</b>
Wprowadzenie .....	153
I. Niewinność i Niezniszczalność.....	153
II. Niewinny Syn Boga.....	155
III. Lęk przed Odkupieniem .....	156
IV. Funkcja Czasu.....	158
V. Dwa Uczucia.....	159
VI. Odnalezienie Teraźniejszości.....	161
VII. Docieranie do Rzeczywistego Świata .....	163
VIII. Od Postrzegania do Wiedzy.....	165
IX. Chmura Winy .....	167
X. Uwolnienie od Winy.....	168
XI. Pokój Nieba .....	170
<b>Rozdział 14</b>	
<b>NAUCZANIE W IMIENIU PRAWDY.....</b>	<b>173</b>
Wprowadzenie.....	173
I. Warunki Uczenia się.....	173
II. Szczęśliwy Uczeń.....	174
III. Decyzja o Niewinności.....	175
IV. Twoja funkcja w Pojednaniu.....	178
V. Krąg Pojednania.....	180

VI. Światło Porozumiewania się.....	181
VII. Współdzielenie Postrzegania z Duchem Świętym.....	182
VIII. Święte Miejsce Spotkania.....	184
IX. Odzwierciedlenie Świętości .....	184
X. Równość Cudów.....	186
XI. Test Prawdy.....	187
<b>Rozdział 15</b>	
<b>ŚWIĘTA CHWILA.....</b>	<b>191</b>
I. Dwa Zastosowania Czasu.....	191
II. Koniec Wątpliwości .....	193
III. Małość kontra Wielkość.....	194
IV. Praktykowanie Świętej Chwili.....	195
V. Święta Chwila a Szczególne Związki.....	197
VI. Święta Chwila i Prawa Boga.....	198
VII. Niepotrzebna Ofiara .....	200
VIII. Jedyne Rzeczywisty Związek.....	202
IX. Święta Chwila i Nieodparty Urok Boga.....	203
X. Czas Odrodzenia .....	204
XI. Boże Narodzenie jako Koniec Ofiary .....	205
<b>Rozdział 16</b>	
<b>PRZEBACZENIE ILUZJOM .....</b>	<b>208</b>
I. Prawdziwa Empatia.....	208
II. Moc Świętości.....	209
III. Satysfakcja z Nauczania.....	210
IV. Iluzja i Rzeczywistość Miłości.....	212
V. Wybór Spełnienia.....	214
VI. Most do Rzeczywistego Świata.....	216
VII. Koniec Iluzji.....	218
<b>Rozdział 17</b>	
<b>PRZEBACZENIE I ŚWIĘTY ZWIĄZEK.....</b>	<b>220</b>
I. Sprowadzenie Fantazji do Prawdy.....	220
II. Świat, Któremu Przebaczone.....	221
III. Cienie Przeszłości.....	222
IV. Dwa Obrazy.....	223
V. Uzdrawiony Związek.....	226
VI. Ustanowienie Celu.....	228
VII. Wezwanie do Wiary.....	229
VIII. Warunki Pokoju.....	230
<b>Rozdział 18</b>	
<b>PRZEMIJANIE SNU.....</b>	<b>232</b>
I. Zastąpiona Rzeczywistość.....	232
II. Podstawy Snu.....	234
III. Światło we Śnie.....	235
IV. Mała Chęć.....	236
V. Szczęśliwy Sen.....	238
VI. Poza Ciałem.....	239
VII. Nie Muszę Nic Robić.....	241
VIII. Mały Ogród.....	242
IX. Dwa Światy.....	244

Rozdział 19	
OSIĄGNIĘCIE POKOJU.....	247
I. Uzdrawienie i Wiara.....	247
II. Grzech kontra Błąd.....	249
III. Nierzeczywistość Grzechu.....	250
IV. Przeszkody na Drodze do Pokoju.....	252
Rozdział 20	
WIZJA ŚWIĘTOŚCI .....	263
I. Wielki Tydzień .....	263
II. Dar z Lili.....	263
III. Grzech jako Rodzaj Przystosowania .....	265
IV. Wstąpienie do Arki .....	267
V. Ci, Którzy Zwiastują Wieczność.....	268
VI. Świątynia Ducha Świętego .....	269
VII. Spójność Środka i Celu .....	271
VIII. Widzenie Bezgrzeszności .....	272
Rozdział 21	
ROZUM I POSTRZEGANIE.....	275
Wstęp.....	275
I. Zapomniana Pieśń.....	275
II. Odpowiedzialność za Widzenie.....	276
III. Wiara, Przekonanie i Widzenie Duchowe.....	279
IV. Strach przed Spojrzeniem do Wewnątrz.....	280
V. Funkcja Rozumu.....	281
VI. Rozum przeciw Szaleństwu.....	283
VII. Ostatnie Pytanie bez Odpowiedzi.....	285
VIII. Wewnętrzna Zmiana.....	287
Rozdział 22	
ZBAWIENIE I ŚWIĘTY ZWIĄZEK .....	288
Wprowadzenie .....	288
I. Przesłanie Świętego Związku.....	288
II. Bezgrzeszność Twojego Brata.....	290
III. Rozum i Rodzaje Błędów.....	292
IV. Rozgałęzienie Drogi.....	293
V. Słabość i Potrzeba Obrony.....	294
VI. Światło Świętego Związku.....	295
Rozdział 23	
WOJNA PRZECIWKO SOBIE.....	298
Wstęp.....	298
I. Przekonania, Których nie da się Pogodzić.....	298
II. Prawa Chaosu.....	300
III. Zbawienie bez Kompromisu.....	303
IV. Ponad Polem Bitwy.....	304
Rozdział 24	
CEL SZCZEGÓLNOŚCI .....	306
Wprowadzenie.....	306
I. Szczegółność jako Substytut Miłości.....	306
II. Szczegółność jako Zdrada.....	307
III. Przebaczenie Szczegółności.....	309



IV. Szczegółność przeciw Bezgrzeszności.....	311
V. Chrystus w Tobie.....	311
VI Zbawienie od Lęku.....	313
VII. Miejsce Spotkania.....	314
Rozdział 25	
SPRAWIEDLIWOŚĆ BOGA.....	317
Wprowadzenie.....	317
I. Połączenie z Prawdą.....	317
II. Zbawca od Ciemności.....	318
III. Postrzeżenie i Wybór.....	320
IV. Światło, które Przynosisz.....	321
V. Stan Bezgrzeszności.....	322
VI. Szczególna Funkcja.....	323
VII. Skała Zbawienia.....	324
VIII. Sprawiedliwość Przywrócona Miłości.....	326
IX. Sprawiedliwość Nieba.....	328
Rozdział 26	
PRZEJŚCIE.....	331
I. „Ofiara” z Jedności.....	331
II. Wiele Form; Jedna Korekcja.....	332
III. Pogranicze.....	333
IV. Miejsce, Które Grzech Opuścił.....	334
V. Mała Przeszkoda.....	335
VI. Wyznaczony Przyjaciel.....	337
VII. Prawa Uzdrawiania.....	337
VIII. Natychmiastowość Zbawienia.....	340
IX. Ponieważ Oni Przybyli.....	341
X. Koniec niesprawiedliwości.....	342
Rozdział 27	
UZDRAWIANIE SNU.....	344
I. Obraz ukrzyżowania.....	344
II. Strach przed Uzdrawieniem.....	345
III. Ponad Wszystkimi Symbolami.....	348
IV. Spokojna Odpowiedź.....	349
V. Przykład Uzdrawienia.....	350
VI. Świadczenie Grzechu.....	352
VII. Ten, który Śni Sen.....	353
VIII. „Bohater” Snu.....	355
Rozdział 28	
USUNIĘCIE LĘKU.....	358
I. Pamięć Teraźniejszości.....	358
II. Odwrócenie Skutku i Przyczyny.....	360
III. Zgoda na Połączenie.....	362
IV. Wielkie Połączenie.....	363
V. Alternatywa wobec Snów o Strachu.....	364
VI. Sekretne Przyrzeczenia.....	365
VII. Arka Bezpieczeństwa.....	366
Rozdział 29	
PRZEBUDZENIE.....	368

I. Zamknięcie Luki.....	368
II. Przybycie Gościa.....	369
III. Świadkowie Boga.....	370
IV. Role Snu.....	371
V. Niezmiennie Miejsce Zamieszkania.....	372
VI. Przebaczenie i Koniec Czasu.....	373
VII. Nie Szukaj na Zewnątrz Siebie.....	374
VIII. Antychryst.....	375
IX. Przebaczący Sen.....	377
Rozdział 30	
NOWY POCZĄTEK.....	379
Wstęp.....	379
I. Reguły Podejmowania Decyzji.....	379
II. Wolność Woli.....	381
III. Poza Wszelkimi Bożkami.....	382
IV. Prawda poza Iluzjami.....	384
V. Jedyny Cel.....	385
VI. Uzasadnienie Przebaczenia.....	386
VII. Nowa Interpretacja.....	388
VIII. Niezmienna Rzeczywistość.....	389
Rozdział 31	
OSTATECZNA WIZJA.....	391
I. Prostota Zbawienia.....	391
II. Idąc z Chrystusem.....	393
III. Samooskarżanie.....	394
IV. Prawdziwa Alternatywa.....	395
V. Pojęcie jaźni a Jaźń.....	397
VI. Rozpoznanie Ducha.....	400
VII. Wizja Zbawiciela.....	401
VIII. Wybierz Jeszcze Raz.....	403

## Od tłumacza

*Gdyby mi ktoś kilka lat temu powiedział, że będę kiedyś tłumaczył napisaną po angielsku książkę liczącą grubo ponad tysiąc stron, uznałbym go wówczas za niespełna rozumu, a to, co mówi – za niedorzeczność. Nigdy nie byłem w żadnym kraju anglojęzycznym. Uczyłem się angielskiego samodzielnie, z kursu na kasetach, co pozwoliło mi zbliżyć się do poziomu średnio-zaawansowanego, ale bez osiągnięcia biegłości. Dlatego też nie znam dobrze angielskiego i nie mówię płynnie w tym języku. Nade wszystko nie rozumiem szybkiej angielskiej mowy, a z filmów w wersji oryginalnej pojmuję tylko to, co zdołam zobaczyć raczej, niż usłyszeć. Nie mam również prawie żadnych doświadczeń w tłumaczeniach.*

*A jednak rzeczywistość czasem przekracza wszelkie wyobrażenia. Udało mi się osiągnąć coś, czego bym się po sobie nigdy nie spodziewał i prawdę mówiąc wciąż jestem jeszcze tym trochę zdziwiony. Jednym z powodów powstania tego tłumaczenia Kursu cudów było to, że w czasie, gdy się tego podjąłem, nie było żadnego innego przekładu, który by mnie usatysfakcjonował. Istniejące tłumaczenia, publikowane w internecie, były niekompletne i zawierały błędy, a ja się uparłem, że muszę tę książkę przeczytać, zrozumieć i przetłumaczyć. Te nieprofesjonalne przekłady były jednak dla mnie pomocne, bo stanowiły punkt startowy, układ odniesienia i zarazem pewne lekcje, dzięki którym uczyłem się, jak należy tłumaczyć, a czasem także, jak nie należy tłumaczyć. Moje początkowe próby samodzielnego tłumaczenia były dość nieudolne, jednak gdy wreszcie zrozumiałem, na czym dobre tłumaczenie powinno polegać, wszystko zaczęło przebiegać coraz lepiej, szybciej i sprawniej. Mając dużo czasu do dyspozycji, pracowałem nad tym przekładem dość intensywnie i ostatecznie tłumaczenie zajęło mi około dwóch lat. Pracy nad „Tekstem” poświęciłem najwięcej czasu. Nad niektórymi zdaniami medytowałem czasem po kilka dni. Jednak przekład „Podręcznika dla nauczycieli” i „Ćwiczeń” następował zadziwiająco szybko, przynosząc mi przy okazji dużo zadowolenia.*

*Staralem się wszystko tłumaczyć tak wiernie, jak umiałem. Jedyne zasady, jaką się kierowałem, jest podana w rozdziale 7 „Tekstu”: „...dobry tłumacz, mimo że musi zmienić formę tego, co tłumaczy, nigdy nie zmienia sensu, dbając o to, by treść jego przekładu znaczyła to samo. Zatem jego jedynym celem jest zmiana formy, ale tak, by oryginalny sens został zachowany”. Aby możliwe było stosowanie się do tej zasady, tłumacz musi najpierw ten sens właściwie zrozumieć. Bo jakże mógłby on zachować w tłumaczeniu sens oryginału, kiedy go nie pojmuje? Zrozumienie jest więc kluczem do właściwego tłumaczenia i nie ma żadnego innego klucza. Tłumaczenie jednej niezrozumiałej formy na inną niezrozumiałą formę jest bez sensu. Dlatego zasada zachowania w tłumaczeniu sensu oryginału jest jedyną zasadą, którą można i trzeba stosować. Wszelkie inne reguły mogłyby jedynie pozostawać z nią w sprzeczności i wyrządzać tylko szkodę przekładowi. Przykładem może być tu zalecana przez Foundation for Inner Peace „zasada nieulepszania oryginału”, która w przypadku, gdy sens źródłowego tekstu wydaje się niejasny, nakazuje utrzymywać tę niejasność w tłumaczeniu. To zalecenie zakłada, że kurs mógłby być miejscami „celowo niejasny”. Ponadto jest ono aktem niewiary w tłumacza, a nawet niewiary w nauki, jakie ten kurs głosi. Gdyby bowiem ci, którzy ogłaszają takie dyrektywy, wierzyli w to, o czym ta książka opowiada, to zalecaliby tłumaczowi, aby w razie wątpliwości radził się Ducha Świętego, a nie, aby przekładał bez zmian to, czego nie rozumiał, na to, czego nadal nie rozumie. Ulepszanie oryginału, w sytuacji, gdy tłumacz pojął znaczenie tego co tłumaczy, to nic innego, jak tylko zastąpienie jakiejś mniej zrozumiałej formy, taką, która jest bardziej zrozumiała. Inny przykład to zasada „jak najmniej przypisów”. Celem przypisów nie jest zaciemnianie tekstu zasadniczego, ale jego wyjaśnianie. To właśnie dzięki przypisom tłumacz może wskazać czytelnikowi miejsca niejednoznaczne, podając alternatywne przekłady, to dzięki przypisom może wytłumaczyć znaczenie wyrazów zaczerpniętych z terminologii naukowej, to dzięki przypisom może wyjaśnić sens pewnych słów kluczowych. Przypisy nie muszą stanowić jakichś herezji podawanych przez tłumacza po to, by odciągnąć czytelnika od „świętego” tekstu, ale ich zadaniem jest ułatwiać zrozumienie tego tekstu, poprzez wyjaśnianie wszystkiego, co może wydawać się niejasne lub poprzez podawanie jakichś informacji uzupełniających. Tłumacz może w nich również informować czytelnika o trudnościach, jakie miał podczas tłumaczenia i jak sobie z nimi próbował radzić. Ja, na szczęście, nie musiałem stosować się do zaleceń Foundation for Inner Peace i dlatego podawałem wiele dodatkowych wyjaśnień w przypisach. Oprócz tego, w tłumaczonym tekście umieszczałem w nawiasach okrągłych pewne słowa uzupełniające, których nie było w oryginale, ale które mogłyby ułatwić zrozumienie tekstu. Oczywiście każdy, kto czyta to tłumaczenie, nie musi ich uwzględniać. Nie musi nawet zapoznawać się z przypisami. Siega po nie tylko wtedy, gdy tego chce. Ma przecież wolną wolę.*

Ponieważ zasada zachowania w tłumaczeniu sensu oryginału opiera się na właściwym zrozumieniu tego sensu przez tłumacza, więc żadne interpretacje nie mogą mu być z góry narzucane. Dlatego za kolejny przykład naruszania tej zasady można by uznać sugerowanie przez Foundation for Inner Peace sposobu tłumaczenia słowa „atonement”. Tłumaczenie tego wyrazu stało się podstawą do utworzenia tzw. „szóstej reguły”, według której należy w przekładach używać „ostrego” słowa wiążącego się z ofiarą i cierpieniem, po to, aby wydobyć u studiującego kurs „wyparte aspekty systemu myślowego ego”. Ciekawe, że dotyczy to tylko tłumaczeń, bo w słowniku znajdującym się na stronie [www.facim.org](http://www.facim.org) zamieszczona jest napisana przez pana Kennetha Wapnicka piękna i łagodna jak baranek definicja słowa „atonement”, która ani razu nie odwołuje się do ofiary czy do cierpienia i w pełni harmonizuje z etymologią tego słowa. Dziwaczna teoria, żeby w tłumaczeniach poprzez nonsens sięgać do sensu, jest dla mnie zupełnie niepojęta. Słowo „atonement” ma w języku angielskim dwa główne znaczenia. Zgodnie z tym, co podaje „Easton's 1897 Bible Dictionary”, słowo to znaczy po prostu at-one-ment, to jest stan bycia w jedności, a więc „pojednanie”. Ale w drugim, wtórnym znaczeniu, słowo to określa sposób, w jaki, zdaniem tradycyjnych chrześcijańskich nauk, to pojednanie można osiągnąć, a więc poprzez pokutę, złożenie ofiary, błaganie o wybaczenie, zadośćuczynienie, itp. Każdy anglojęzyczny czytelnik „Kursu cudów”, chociaż może mieć problemy z wyborem właściwego sensu tego słowa, ma jednak możliwość takiego wyboru. W razie wątpliwości może sięgać do słowników, encyklopedii, może się długo nad nim zastanawiać i w końcu odkryć właściwe znaczenie tego wyrazu. Czytelnik polski żadnego wyboru nie ma, bo oferowane mu słowo „pokuta” jest w zasadzie jednoznaczne i takich możliwości nie daje. Można oczywiście próbować go przekonywać, że to słowo znaczy w kursie zupełnie coś innego, ale to jest tak, jakby kogoś zapewniać, że pchła jest w rzeczywistości słoniem.

Moim jedynym kryterium wyboru, czy w tłumaczeniu użyć słowa „atonement” w pierwotnym, czy też we wtórnym znaczeniu, było kryterium „harmonii i dysonansu”. Wykonywałem różne wersje tłumaczenia danego zdania zawierającego ten wyraz i sprawdzałem, która wersja bardziej do mnie przemawia, która jest bardziej zrozumiała i ma głębszy sens, która bardziej pasuje do kontekstu i w której wszystkie słowa harmonizują ze sobą. Odrzucałem takie wersje, które wzbudzały wątpliwości, wydawały się bez sensu lub wywoływały jakiś dysonans. Okazało się, że we wszystkich przypadkach, w których tekst oryginalny zawiera słowo „Atonement” pisane z dużej litery, najbardziej właściwym jego polskim odpowiednikiem jest „Pojednanie”. Każde słowo z grupy znaczeń wtórnych wywołuje jakiś zgrzyt, a czasami brzmie wręcz niedorzecznie. Na przykład, gdy przetłumaczymy zaczerpnięte z Podręcznika dla nauczycieli zdanie „Atonement is the Word of God” jako „Pojednanie jest Słowem Bożym”, wówczas owo tłumaczenie nie budzi wątpliwości, bo przecież Bóg jest jednością i w jedności ze wszystkim, zatem Jego Słowem musi być Pojednanie. Ale jak zrozumieć tłumaczenie „Pokuta jest Słowem Bożym”? Inny przykład wzięty z rozdziału 9 Tekstu: „Yet you cannot abide in peace unless you accept the Atonement, because the Atonement is the way to peace.”. Jeśli zdanie to przetłumaczymy jako „Nie możesz jednak trwać w pokoju, dopóki nie przyjmiesz Pojednania, ponieważ Pojednanie jest drogą do pokoju”, wówczas ma ono głęboki sens, bo przecież pokój jest stanem bez wojny, a więc bez konfliktu, co jest naturalną konsekwencją pojednania. Pojednanie więc prowadzi do pokoju i zarazem jest gwarancją pokoju. Jednak co można myśleć o stwierdzeniu, że „Pokuta jest drogą do pokoju”? Może dla kogoś to też byłaby jakaś droga. Ale jaka to by była droga i gdzie w rzeczywistości by doprowadziła? A które tłumaczenie takiego zdania, jak na przykład „Perfect love is the Atonement” jest lepsze – czy „Doskonała miłość jest Pojednaniem” czy też „Doskonała miłość jest Pokutą”? Pozostawiam każdemu rozważenie tego, jaka jest właściwa odpowiedź na to pytanie.

Oddaję to moje nieprofesjonalne tłumaczenie Kursu cudów tym wszystkim, którzy chcieliby się z nim zapoznać, a nie znają na tyle dobrze języka angielskiego, by móc czytać wersję oryginalną książki. Świadomie nie używam w odniesieniu do potencjalnych Czytelników kursu określenia „studenci”, co tak chętnie czynią anglojęzyczni wydawcy i inni tłumacze, bowiem wiem, że nie wszyscy będą chcieli go studiować. Na pewno wielu go odrzuci już po lekturze kilku czy kilkunastu stron. Muszę się tu zwrócić szczególnie do tych, którzy uważają się za gorliwych katolików: lektura tej książki może wstrząsnąć Waszą dotychczasową wiarą, zburzyć niektóre Wasze dotychczasowe przekonania i przez to Was osobiście bardzo mocno zirytować. Radzę więc Wam podchodzić z dużą ostrożnością do tej lektury. Jeśli uważacie, że jedynie Wasza wiara jest słuszna i jesteście z tym szczęśliwi, to lepiej nie burzcie swego szczęścia. W każdym razie nie miejcie potem do mnie pretensji, że Was nie ostrzegąłem. Poza tym w chwili, gdy piszę te słowa, istnieją już inne, profesjonalne, polskie tłumaczenia Kursu cudów, będące zresztą pięknymi, książkowymi wydaniem w twardej oprawie. Jeśli bardziej cenicie sobie błaganie i pokutę niż pojednanie, to być może właśnie te

*tłumaczenia przypadną Wam do gustu.*

*Myślę, że wszyscy, którzy z jednej strony nie znaleźli szczęścia w swym ziemskim życiu, a z drugiej strony są otwarci i gotowi do zmiany swego myślenia, będą w stanie przeczytać tę książkę, choć uprzedzam, że nie jest to zbyt „lekka” lektura, bowiem wymaga zaangażowania i skupienia. Być może niektórzy zdecydują się nawet na regularne ćwiczenia, zgodnie z zawartymi w nich wskazówkami. Sam kurs nie narzuca sposobu studiowania, zalecając jedynie to, by nie podejmować więcej niż jednego ćwiczenia dziennie. Zapoznawanie się z książką można rozpocząć od każdej z jej części. Dla niektórych wskazane jest, by zaczęli od Podręcznika dla nauczycieli. Inni powinni zacząć od Ćwiczeń. Jeszcze inni muszą najpierw poznać teorię, rozpoczynając od Tekstu. O tym, od czego mają rozpocząć, sami będą wiedzieli, bo właściwa część kursu w sposób szczególny przyciągnie ich uwagę.*

*Chociaż starałem się jak mogłem, nie mogę wykluczyć istnienia różnego rodzaju błędów w tym przekładzie i to zarówno błędów w tłumaczeniu, jak i różnych drobnych pomyłek, których obecności po prostu nie zauważyłem. Wszak książki publikowane przez profesjonalne wydawnictwa podlegają recenzji i korekcie, w której nierzadko uczestniczy kilka osób. Ja wszystkie te czynności kontrolne wykonywałem sam. Mam więc nadzieję, że spotka się to ze zrozumieniem i dlatego wierzę, że to moje tłumaczenie nie zostanie poddane miazdzącej krytyce, ani też, co gorsza, nie zostanie całkowicie zignorowane, ale przynajmniej przez niektórych Czytelników będzie przyjęte życzliwie. Ja w każdym razie pisałem je z myślą o jego użyteczności. Jeśli więc komukolwiek pozwoli ono zrozumieć to, czego dotychczas nie rozumiał i przyniesie choćby trochę radości czy nawet tylko ulgi w cierpieniu, będę usatysfakcjonowany. Niczego więcej nie potrzebuję. Dlatego też udostępniam to tłumaczenie wszystkim, pragnąc, by stało się ono dobrem publicznym.*

***Romuald Lipu-Akohard***

***Wrocław, 24 grudnia 2007 r.***

[Powrót do spisu treści](#)

## WPROWADZENIE

To jest kurs cudów. Jest to kurs wymagany. Tylko czas, kiedy go podejmiesz, jest do wyboru. Wolna wola nie oznacza, że możesz ułożyć jego program. Oznacza tylko, że możesz wybrać to, co chcesz podjąć w danym czasie. Celem tego kursu nie jest nauczanie sensu miłości, albowiem wykracza to poza możliwości nauczania. Jego istotnym celem jest jednakże usunięcie blokad, dla uświadomienia sobie obecności miłości, która jest twoim naturalnym dziedzictwem. Przeciwnością miłości jest strach<sup>1</sup>, lecz to, co jest wszechogarniające, nie może mieć przeciwności.

Kurs ten można więc bardzo prosto podsumować w następujący sposób:

*Temu, co rzeczywiste, nie można zagrozić.  
To, co nierzeczywiste, nie istnieje.  
Na tym polega pokój Boga.*

[Powrót do spisu treści](#)

---

<sup>1</sup> W tym tłumaczeniu pojęcia strachu i lęku traktuje się jak synonimy, dlatego są one używane zamiennie. Jednak niektórzy psychologowie odróżniają je od siebie. Lęk według nich to strach w braku obecności rzeczywistego zagrożenia zewnętrznego. Zgodnie z naukami zawartymi w *Kursie cudów* takie rozróżnienie nie ma sensu, ponieważ te uczucia mają iluzoryczną naturę i w związku z tym żaden lęk czy strach nie jest spowodowany jakimś rzeczywistym zagrożeniem i dlatego nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.

# Rozdział 1

## ZNACZENIE CUDÓW

### I. Zasady Cudów

1. Nie ma stopniowania trudności w cudach. Jeden nie jest „trudniejszy” czy „większy” niż inny. Wszystkie są takie same. Wszystkie wyrazy miłości są maksymalne.
2. Cuda jako takie nie mają znaczenia. Jedyne, co ma znaczenie, to ich Źródło, które jest poza wszelką oceną.
3. Cuda powstają w sposób naturalny jako przejawy miłości. Prawdziwym<sup>2</sup> cudem jest miłość, która je inspiruje. W tym sensie wszystko, co pochodzi z miłości, jest cudem.
4. Wszelkie cuda oznaczają życie, a tym, który daje życie, jest Bóg. Jego Głos pokieruje tobą bardzo szczegółowo. Zostanie ci powiedziane wszystko, co potrzebujesz wiedzieć.
5. Cuda są rodzajem przyzwyczajenia czy nawyku i powinny być mimowolne. Nie powinny być świadomie kierowane. Świadomie wybrane cuda mogą być skierowane w niewłaściwą stronę.
6. Cuda są czymś naturalnym. Gdy nie występują, to został gdzieś popełniony błąd.
7. Cuda są prawem każdego, lecz najpierw niezbędne jest oczyszczenie.
8. Cuda uzdrawiają, ponieważ uzupełniają niedobory; są dokonywane przez tych, którzy chwilowo mają więcej, dla tych, którzy chwilowo mają mniej.
9. Cuda są rodzajem wymiany. Podobnie jak wszystkie przejawy miłości, które są zawsze cudowne w ścisłym tego słowa znaczeniu, wymiana ta unieważnia prawa fizyczne. Cuda przynoszą więcej miłości zarówno dającemu, jak i biorącemu.
10. Wykorzystanie cudów jako widowisk w celu wzbudzenia wiary jest niezrozumieniem ich celu.
11. Modlitwa jest sposobem przekazu cudów. Jest ona środkiem porozumiewania się stworzonych ze Stwórcą. Poprzez modlitwę miłość jest otrzymywana, zaś poprzez cuda miłość jest wyrażana.
12. Cuda są myślami. Myśli mogą reprezentować niższy, cielesny poziom doświadczenia, albo wyższy, duchowy poziom doświadczenia. Pierwszy poziom wytwarza to, co fizyczne, a drugi stwarza to, co duchowe.
13. Cuda stanowią zarówno początek, jak i koniec, a więc zmieniają one porządek czasowy. Są one zawsze stwierdzeniami odrodzenia się, które wydają się sięgać wstecz, lecz w rzeczywistości wiodą naprzód. Cuda usuwają<sup>3</sup> przeszłość w teraźniejszości i w ten sposób uwalniają przyszłość.
14. Cuda są świadectwem prawdy. Są przekonujące, ponieważ biorą się z przekonania. Bez przekonania deprecjonują się do magii, która jest bezrozumna i dlatego niszczycielska, lub raczej jest nietwórczym użyciem umysłu.
15. Każdy dzień powinien być oddany cudom. Celem czasu jest umożliwić ci nauczanie się, jak używać

<sup>2</sup> Występujące tu angielskie słowo „real” jest bardzo często używane w Kursie cudów. Tłumaczy się je najczęściej jako „prawdziwy” lub „rzeczywisty”. Oba te przekłady oznaczają to samo, bo to, co prawdziwe, musi być rzeczywiste i to, co rzeczywiste, musi być prawdziwe. Te dwa słowa wskazują więc na to samo pojęcie i są w tym tłumaczeniu używane zamiennie.

<sup>3</sup> W tekście oryginalnym jest tu użyte słowo „undo”, które dosłownie znaczy „odczynić”, czyli cofnąć zmiany i przywrócić pierwotny stan. W przekładach używane jest w dość szerokim zakresie znaczeń, jako „zniweczyć”, „przekreślić”, „naprawić”, „rozwiązać”, „rozpiąć”, „zgubić”, „zrujnować”, „zniszczyć”, „anulować” czy „unieważnić”. Użyty w tym tłumaczeniu czasownik „usunąć” jest uogólnieniem tych określeń, bo to, co się niweczy, gubi, niszczy, anuluje, itd. - w rzeczywistości się usuwa.

czasu w sposób twórczy. Jest on zarazem instrumentem uczącym jak i środkiem do celu. Czas zakończy się, gdy nie będzie już użyteczny w ułatwianiu nauki.

16. Cuda są instrumentem uczącym mającym pokazać, że dawanie jest tak samo błogosławione jak otrzymywanie. Równocześnie zwiększają one siłę dającego, jak i dostarczają siły biorącemu.
17. Cuda wykraczają poza ciało. Są one nagłymi przemieszczeniami w stronę tego, co niewidzialne, z dala od poziomu cielesnego. Właśnie dlatego uzdrawiają.
18. Cud jest usługą. Jest on największą przysługą, jaką możesz wyświadczyć komuś innemu. Jest on sposobem kochania bliźniego swego jak siebie samego. Rozpoznajesz równocześnie zarówno swoją wartość jak i wartość swego bliźniego.
19. Cuda jednoczą umysły w Bogu. Zależą one od współpracy, ponieważ Synostwo jest sumą wszystkiego, co Bóg stworzył. Cuda zatem odzwierciedlają prawa wieczności, a nie czasu.
20. Cuda budzą na nowo świadomość, że to duch, a nie ciało, jest ołtarzem prawdy. Jest to rozpoznanie, które prowadzi do uzdrawiającej mocy cudu.
21. Cuda są naturalnymi znakami przebaczenia. Dzięki cudom akceptujesz Boże przebaczenie poprzez rozprzestrzenianie go na innych.
22. Cuda są kojarzone z lękiem tylko z powodu przekonania, że ciemność może coś ukrywać. Wierzysz, że jeśli twoje fizyczne oczy nie mogą czegoś zobaczyć, wówczas to nie istnieje. To prowadzi do odmówienia realności duchowemu widzeniu.
23. Cuda reorganizują postrzeganie i ustawiają wszystkie poziomy w prawdziwej perspektywie. To uzdrawia, ponieważ choroba powstaje z pomylenia poziomów.
24. Cuda umożliwiają ci uzdrawianie chorych i wskrzeszanie zmarłych, ponieważ to ty sam wytworzyłeś chorobę i śmierć, a zatem możesz usunąć je obie. Ty jesteś cudem zdolnym do stwarzania na podobieństwo swego Stwórcy. Wszystko inne jest tylko twoim własnym koszmarnym snem i nie istnieje. Tylko stworzenia światła są prawdziwe.
25. Cuda są częścią połączonego łańcucha przebaczenia, który, gdy jest ukończony, jest Pojednaniem. Pojednanie działa przez cały czas i we wszystkich wymiarach czasu.
26. Cuda przedstawiają sobą wolność od lęku. „Pojednanie” oznacza „usunięcie”. Usunięcie lęku jest zasadniczą częścią pojednawczej wartości cudów.
27. Cud jest uniwersalnym błogosławieństwem danym od Boga i udzielonym przeze mnie wszystkim moim braciom. Przebaczenie jest przywilejem tych, którym zostało przebaczone.
28. Cuda są sposobem uzyskania uwolnienia od lęku. Objawienie wywołuje stan, w którym lęk został już zniesiony. Cuda są zatem środkiem, a objawienie celem.
29. Cuda wychwalają Boga poprzez ciebie. Wychwalają Go przez oddawanie czci Jego stworzeniom, stwierdzając ich doskonałość. Uzdrawiają, ponieważ zaprzeczają utożsamianiu się z ciałem, a potwierdzają utożsamienie się z duchem.
30. Dzięki rozpoznaniu istnienia ducha cuda modyfikują poziomy postrzegania i pokazują je we właściwym ustawieniu. Umieszcza to ducha w centrum, gdzie może on porozumiewać się bezpośrednio.
31. Cuda powinny wzbudzać wdzięczność, a nie respekt. Powinieneś dziękować Bogu za to, czym naprawdę jesteś. Boże dzieci są święte, a cud czci ich świętość, która może zostać ukryta, ale nigdy stracona.
32. Ja inspiruję wszystkie cuda, które są w rzeczywistości wstawienictwem. Wstawiają się one za twoją świętością i czynią twoje postrzeganie świętym. Poprzez wyniesienie ciebie ponad prawa fizyczne, podnoszą cię do sfery porządku niebiańskiego. W tym porządku *jestes* doskonały.



33. Cuda oddają ci cześć, ponieważ jesteś godny miłości. Rozpraszają one złudzenia na twój temat i postrzegają w tobie światło. W ten sposób dokonują naprawy twoich błędów przez uwolnienie cię od twoich koszmarnych snów. Poprzez wyzwolenie twojego umysłu z więzienia twych iluzji przywracają ci zdrowie psychiczne.
34. Cuda przywracają umysłowi jego pełnię. Rekompensując braki, ustanawiają doskonałą ochronę. Siła ducha nie pozostawia miejsca na narzucanie czegokolwiek.
35. Cuda są przejawami miłości, ale nie zawsze mogą przynosić widoczne efekty.
36. Cuda są przykładami poprawnego myślenia dostosowując twoje postrzeganie do prawdy, takiej jak ją stworzył Bóg.
37. Cud jest korektą wprowadzoną przeze mnie do fałszywego myślenia. Działa jako katalizator, przerywając błędne postrzeganie i na nowo je organizując w odpowiedni sposób. Poddaje to ciebie działaniu zasady Pojednania, gdzie zostaje uzdrowione twe postrzeganie. Dopóki to się nie wydarzy, wiedza<sup>4</sup> o Boskim Porządku nie jest możliwa.
38. Duch Święty jest mechanizmem cudów. Rozpoznaje On zarówno Boże stworzenia, jak i twoje iluzje. Oddziela On prawdę od fałszu poprzez swą zdolność postrzegania całkowitego, a nie selektywnego.
39. Cud rozprasza błąd, ponieważ Duch Święty uznaje błąd za nieprawdziwy lub nierzeczywisty. Jest to analogiczne do powiedzenia, że poprzez postrzeganie światła ciemność znika automatycznie.
40. Cud uznaje każdego za twojego i mojego brata. Jest to sposób postrzegania uniwersalnego znaku Boga.
41. Całkowitość jest percepcyjną treścią cudów. Tak więc korygują one, czyli dokonują naprawy wadliwego postrzegania braku.
42. Głównym wkładem cudów jest ich siła w uwalnianiu ciebie od twego fałszywego poczucia izolacji, pozbawienia czegoś i braku.
43. Cuda biorą się z cudownego stanu umysłu, czyli ze stanu gotowości na cuda.
44. Cud jest przejawem wewnętrznej świadomości Chrystusa i akceptacją Jego Pojednania.
45. Cud nigdy nie jest utracony. Może on dotknąć wielu ludzi, których nawet nie spotkałeś, oraz wywołać niewyobrażalne zmiany w sytuacjach, których nie jesteś nawet świadomy.
46. Duch Święty jest najwyższym środkiem przekazu informacji. Cuda nie wymagają tego typu porozumiewania się, ponieważ są *tymczasowymi* sposobami porozumiewania. Kiedy powracasz do swej pierwotnej formy komunikowania się z Bogiem poprzez bezpośrednie objawienie, potrzeba cudów zanika.
47. Cud jest instrumentem uczącym, który zmniejsza potrzebę czasu. Ustanawia on dodatkową, wykraczającą poza wzorzec czasu<sup>5</sup> przerwę w czasie, nie podlegającą zwykłym prawom czasu. W

4 W tekście źródłowym używa się tu słowa „knowledge”, które oznacza zarówno poznanie jak i wiedzę. W pewnych kontekstach lepiej jest je przekładać jako poznanie a w innych – jako wiedzę. W tym przypadku oba tłumaczenia są sensowne i dlatego to znanie mogłoby również mieć postać: „Dopóki to się nie wydarzy, poznanie Boskiego Porządku nie jest możliwe.” Abstrahując od filozoficznych podejść do tych pojęć i opierając się na ich powszechnym rozumieniu, można powiedzieć, że poznanie jest procesem uzyskiwania wiedzy, ale sama wiedza jest stanem. Poznanie, jako proces, jest ciągiem przemian, a wiedza jest czymś utrwalonym, zarejestrowanym, zapamiętanym. Niech za przykład posłuży płyta DVD z zapisanym na niej filmem fabularnym. Na tej płycie jest zapamiętana cała wiedza o tym filmie; jest tam wszystko na raz, wszystkie sceny, początek i koniec. Ale proces poznawania tego filmu, który w świecie fizycznym zachodzi w czasie, odbywa się poprzez odtworzenie tego filmu za pomocą odtwarzacza DVD. Zatem sama płyta reprezentuje wiedzę, a odtwarzanie tej płyty – jej poznawanie. Ale mimo to, na płycie wszystko już jest teraz. Taka właśnie jest prawdziwa rzeczywistość. W wieczności wszystko jest już teraz. Istnieje tam tylko wiedza, która jest przechowywana w pamięci Boga. Ten, kto osiągnął ten stan, wie wszystko od razu, bo poznanie jest tam natychmiastowe. W Krainie Boga nie występuje dualizm polegający na odrębności poznającego podmiotu i poznawanego przedmiotu, bo wszystko jest tam Jednością.

5 Czas jest na tym świecie uznawany za pojęcie podstawowe, którego się nie definiuje. Jednak nie rezygnuje się z jego pomiaru, do którego służą tzw. „wzorce czasu”; mogą to być obroty ciał niebieskich, drgania kryształów, czy nawet zjawiska zachodzące

tym sensie jest on ponadczasowy.

48. Cud jest jedynym narzędziem kontrolowania czasu do twojej natychmiastowej dyspozycji. Tylko objawienie poza to wykracza, nie mając w ogóle nic wspólnego z czasem.
49. Cud nie czyni żadnej różnicy między stopniami błędnego postrzegania. Jest on narzędziem do korekcji postrzegania, skutecznym zupełnie niezależnie od stopnia, jak i od kierunku błędu. Na tym polega jego prawdziwa niezdolność do rozróżniania.
50. Cud porównuje to, co ty wytworzyłeś, ze stwarzaniem, uznając za prawdziwe to, co jest z nim zgodne, a to, co jest z nim niezgodne odrzucając jako nieprawdziwe.

## II. Objawienie, Czas i Cuda

Objawienie wywołuje pełne, ale tylko tymczasowe zawieszenie wątpliwości oraz lęku. Odzwierciedla ono pierwotną formę porozumiewania się między Bogiem a Jego stworzeniami, która dotyczy bardzo osobistego poczucia stwarzania, jakiego czasami poszukuje się w związkach fizycznych. Poprzez bliskość fizyczną nie da się tego uzyskać. Cuda jednak mają charakter naprawdę interpersonalny i prowadzą do prawdziwej bliskości z innymi. Objawienie jednoczy cię bezpośrednio z Bogiem. Cuda jednoczą cię bezpośrednio z twoim bratem. Ani jedno, ani drugie nie wypływa ze świadomości, lecz obydwie te rzeczy są w niej doświadczane. Świadomość jest stanem, który wywołuje działanie, chociaż go nie inspiruje. Możesz wierzyć we wszystko w co postanowisz wierzyć, a o tym, w co wierzysz, świadczy to, co robisz.

Objawienie ma bardzo osobisty charakter i nie da się go sensownie wytłumaczyć. Właśnie dlatego jakakolwiek próba opisanego go przy użyciu słów jest niemożliwa. Objawienie wywołuje jedynie przeżycia i doznania. Cuda natomiast powodują określone działania. Są one teraz bardziej użyteczne ze względu na swą interpersonalną naturę. W tej fazie nauki działanie cudów jest ważne, ponieważ wolności od lęku nie można na tobie wymusić. Objawienie jest dosłownie niewymowne, ponieważ jest to doświadczenie nie dającej się wyrazić słowami miłości.

Respekt powinien być zarezerwowany dla objawienia, do którego można go doskonale i we właściwy sposób zastosować. Nie jest on odpowiedni w odniesieniu do cudów, ponieważ respekt jest stanem wielbienia sugerującym, że ktoś niższego rzędu staje przed obliczem swego Stwórcy. Jesteś stworzeniem doskonałym i powinieneś odczuwać respekt tylko w obecności Stwórcy doskonałości. Cud jest więc znakiem miłości między równymi sobie. Równi sobie nie powinni odczuwać wobec siebie respektu, ponieważ respekt sugeruje nierówność. Dlatego jest on niewłaściwą reakcją w stosunku do mnie. Starszemu bratu należy się szacunek z powodu jego większego doświadczenia oraz posłuszeństwo z powodu jego większej mądrości. Należy mu się także miłość, ponieważ jest bratem, a także oddanie, jeżeli sam jest oddany. To właśnie moje oddanie uprawnia mnie do twojego. Nie ma we mnie niczego, czego ty nie możesz osiągnąć. Ja nie mam niczego, co nie pochodzi od Boga. Różnica między nami jest teraz taka, że ja nie mam niczego innego. Znajduję się zatem w stanie, który u ciebie jest dopiero stanem potencjalnym.

„Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze mnie” nie oznacza, żebym był w jakikolwiek sposób oddzielony od ciebie, nie oznacza też, że różnię się od ciebie, chyba że tylko w czasie, a czas nie istnieje naprawdę. To stwierdzenie ma większy sens w kategoriach osi pionowej niż osi poziomej. Ty znajdujesz się niżej ode mnie, ja zaś znajduję się niżej niż Bóg. W procesie „wznoszenia się” jestem wyżej, ponieważ beze mnie oddalenie między Bogiem a człowiekiem byłoby dla ciebie zbyt wielkie do pokonania. Ja przrzucam most ponad tą odległością, z jednej strony jako twój starszy brat, a z drugiej strony jako Syn Boga. Oddanie moim braciom postawiło mnie na czele Synostwa, które czynię całkowitym, ponieważ w nim uczestniczę. Może to wydawać się sprzeczne ze stwierdzeniem: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy”, lecz w tym stwierdzeniu mówi się, że tę jedność tworzą dwie części i uznaje się równocześnie fakt, że Ojciec jest większy.

Objawienia są pośrednio inspirowane przeze mnie, ponieważ jestem blisko Ducha Świętego i jestem wyczulony na gotowość mych braci na objawienie. Zatem mogę sprowadzić im więcej, niż oni mogą

---

na poziomie atomowym. Czasu trwania cudów nie da się zmierzyć przy użyciu tych wzorców, przynajmniej niektóre wydają się zachodzić „natychmiast”. Czegoś nie było i nagle jest, coś było i nagle zniknęło, zaszła jakaś zmiana, która wydaje się przeczyć prawom fizyki – wszystko to wykracza poza możliwości pomiaru istniejącymi wzorcami czasu i wydaje się zachodzić „poza czasem” albo „w innym czasie”.

ściągnąć dla siebie. Duch Święty pośredniczy w przekazie informacji z poziomu wyższego na niższy, utrzymując bezpośredni kanał komunikacyjny od Boga do ciebie, otwarty na objawienie. Objawienie nie jest dwustronne. Przepływa ono od Boga ku tobie, ale nie od ciebie ku Bogu.

Cud minimalizuje potrzebę czasu. W płaszczyźnie poziomej, czyli horyzontalnej, rozpoznanie równości członków Synostwa wydaje się angażować prawie nieskończenie wiele czasu. Cud jednakże pociąga za sobą nagle przesunięcie z percepcji poziomej na pionową. To wprowadza odstęp w czasie, z którego zarówno dający jak i biorący wyłaniają się o wiele dalej w czasie, niż byłoby w przeciwnym razie. Tak więc cud ma wyjątkową właściwość usuwania czasu w takim stopniu, że czyni niepotrzebnym ten przedział czasu, który obejmuje. Nie istnieje żaden związek między czasem trwania cudu, a czasem, który obejmuje. Cud zastępuje uczenie się, które mogłoby trwać tysiące lat. Czyni on to dzięki leżącemu u jego podstaw uznaniu doskonałej równości dającego i biorącego, na której opiera się cud. Cud skraca czas przez załamanie go, eliminując w ten sposób niektóre odstępy czasowe. Dokonuje on tego jednak w obrębie dłuższej sekwencji czasowej.

### III. Pojednanie a Cuda

Ja odpowiadam za proces Pojednania<sup>6</sup>, który podjąłem się rozpocząć. Gdy proponujesz cud któremuś z moich braci, proponujesz go *sobie* oraz mnie. Powodem, dla którego przybywasz do mnie jest to, że ja nie potrzebuję cudów dla własnego Pojednania, lecz pozostaję na końcu na wypadek tego, gdyby tobie się chwilowo nie powiodło. Moją rolą w Pojednaniu jest usunięcie wszystkich błędów, których ty nie potrafiłbyś sam naprawić. Kiedy już przywrócono ci rozpoznanie twojego pierwotnego stanu, sam w sposób naturalny stajesz się częścią Pojednania. Ponieważ dzielisz moją niechęć do akceptowania błędu u siebie i innych, musisz dołączyć do wielkiej krucjaty, aby go naprawić; słuchaj mego głosu, ucz się usuwać błędy i działać tak, aby je naprawić. Moc czynienia cudów należy do ciebie. Ja dostarczę ci sposobności do ich dokonywania, ale ty musisz być chętny i gotowy. Czynienie ich przyniesie przekonanie o zdolności do ich czynienia, ponieważ przekonanie przychodzi dzięki dokonaniu. Zdolność to potencjał, osiągnięcie jest jej wyrażeniem, a Pojednanie, które jest naturalnym zajęciem dzieci Bożych, jest celem.

„Niebo i ziemia<sup>7</sup> przeminą” oznacza, że nie będą one utrzymywane w istnieniu jako oddzielne stany. Moje słowo, które jest zmartwychwstaniem i życiem, nie przeminie, gdyż życie jest wieczne. Jesteś dziełem Boga, a Jego dzieło jest w pełni godne miłości i w pełni miłujące. Właśnie tak człowiek musi myśleć o sobie

6 W oryginale angielskim występuje w tym miejscu pisane z dużej litery słowo „*Atonement*”. Słowniki angielsko-polskie najczęściej tłumaczą to słowo jako „pokutę”, „pokutowanie”, rzadziej jako „odcierpienie” czy „zadośćuczynienie”. Jednak w języku angielskim słowo to ma dużo szersze spektrum znaczeń. Roget's Thesaurus podaje 33 jego synonimy. Słowniki angielskie wyjaśniają je zresztą zupełnie inaczej, wskazując na etymologię tego słowa i akcentując jego znaczenie pierwotne. Np. Słownik Webstera na pierwszym miejscu wymienia „reconciliation” (pojednanie). Najdokładniej rzecz przedstawia Słownik Biblijny Eastona, wyjaśniając, że słowo „atonement” to po prostu „at-one-ment”, czyli stan bycia „w jedność”, stan pojednania. Również The Software Toolworks Multimedia Encyclopedia nie pozostawia tu żadnych wątpliwości, wskazując, że jego głównym znaczeniem jest „to set at one”, „to reconcile”. Ten wyraz jest dość często używany w anglojęzycznych wydaniach Starego Testamentu. W Nowym Testamencie występuje tylko w „Liście do Rzymian” [5,11]. Słowu „atonement” przypisuje się również wtórne znaczenia, nie oparte bezpośrednio na pojęciu „pojednania”. Chodzi o to, że teologie różnych kościołów uzależniają pojednanie od spełnienia pewnych warunków wstępnych, takich jak pokuta, naprawa szkód, rekompensata, zadośćuczynienie, błaganie o wybaczenie, złożenie ofiary i tym podobne, co w końcu zostało „przeniesione” na słowo „atonement” i wpłynęło na zmianę znaczenia tego słowa. Słowo to zaczęło więc wskazywać nie tyle na samo pojednanie, ale raczej na sposób, w jaki, według tych teologii, to pojednanie można osiągnąć. Mówi się więc o naprawie, rekompensacie, zadośćuczynieniu, prześlaniu, pokucie, itp. Mamy zatem dwie podstawowe grupy znaczeniowe słowa „atonement”. Pierwsza z nich skupia się wokół określeń „zgoda” i „pojednanie” i jest w Kursie cudów reprezentowana przez to słowo pisane z dużej litery, tj. „Atonement”. Druga grupa koncentruje się wokół słów „pokuta” i „zadośćuczynienie” i w tym znaczeniu kurs kilkakrotnie używa wyrazu „atonement”, pisanego z małej litery. Zatem najbardziej zgodnym z oryginałem polskim odpowiednikiem pisanego z dużej litery słowa „Atonement”, którego znaczenie jest najbliższe temu, w jakim zostało ono użyte w Kursie cudów, jest „Pojednanie”. Jest ono tu elementem Bożego planu zbawienia, prowadzącym do zniweczenia wiary ego w oddzielenie i do uświadomienia sobie, że oddzielenie nigdy nie nastąpiło, a ta wiara jest tylko błędem myślowym. Zgodnie z nauką kursu, całkowite Pojednanie zostanie wtedy osiągnięte, gdy każdy przebaczy wszystkiemu i całkowicie. Tłumaczenie wyrazu „Atonement” przy użyciu jakiegoś słowa z drugiej grupy znaczeniowej, np. jako „Pokuta”, przyniosłoby dziwne i niezrozumiałe, a miejscami niedorzeczne rezultaty. Jak należałoby bowiem ustosunkować się do tłumaczenia zdania „Perfect love is the Atonement” [T-2.VI.7.8] jako „Doskonała miłość jest Pokutą”? Można by się tylko modlić: „Uchowaj nas Panie przed taką miłością”.

7 W języku polskim słowo „Ziemia”, użyte do nazwania planety, pisze się z dużej litery. Jednak w oryginale dla przeciwstawienia „Nieba” pisanego z dużej litery używa się wyrazu „ziemia” pisanego z małej litery. W tłumaczeniu utrzymano tę zasadę, by uzyskać odpowiedni kontrast między tymi nazwami.

w swym sercu, ponieważ właśnie tym jest.

Ci, którym przebaczone, stają się środkami Pojednania. Napelnieni duchem, odwzajemniają się przebacząc. Ci, którzy zostają uwolnieni, muszą połączyć się w uwalnianiu swoich braci, gdyż taki jest plan Pojednania. Cuda stanowią sposób, w jaki umysły, które służą Duchowi Świętemu, jednoczą się ze mną w imię zbawienia, czyli uwolnienia wszystkich Bożych stworzeń.

Ja jestem jedynym, który może dokonywać cudów bez ograniczeń, ponieważ ja jestem Pojednaniem. Ty masz w Pojednaniu rolę, jaką ci podyktuję. Pytaj mnie, jakich cudów powinieneś dokonywać. To oszczędza ci niepotrzebnego wysiłku, ponieważ będziesz działał opierając się na bezpośrednim porozumiewaniu się. Bezosobowa natura cudu jest jego niezbędnym składnikiem, ponieważ umożliwia mi pokierowanie jego zastosowaniem, a pod moim przewodnictwem cuda prowadzą do bardzo osobistego doświadczenia objawienia. Przewodnik nie kontroluje, lecz jedynie kieruje, zostawiając twej decyzji podążanie za nim. „Nie wódź nas na pokuszenie” oznacza: „Rozpoznajcie swe błędy i postanówcie je odrzucić, poprzez podążanie za moim przewodnictwem”.

Błąd nie może w rzeczywistości zagrozić prawdzie, która zawsze potrafi stawić mu opór. Tylko błąd jest rzeczywiście podatny na zagrożenia. Masz wolność ustanowienia swego królestwa tam, gdzie uznasz to za stosowne, lecz właściwy wybór jest nieunikniony, jeżeli pamiętasz o tym:

***Duch jest na zawsze w stanie łaski.  
Twoją rzeczywistością jest tylko duch.  
Dlatego jesteś na zawsze w stanie łaski.***

Pojednanie pod tym względem usuwa wszystkie błędy i w ten sposób wyrywa z korzeniami źródło lęku. Ilekroć doświadczasz zapewnień Boga jako zagrożenia, jest tak zawsze dlatego, że bronisz błędnie umiejscowionej lub ukierunkowanej lojalności. Kiedy dokonujesz projekcji tego na innych, więzisz ich, ale tylko w zakresie umacniania błędów, które już popełnili. To czyni ich podatnymi na zniekształcenia innych, ponieważ zniekształcone jest ich postrzeganie samych siebie. Cudotwórca<sup>8</sup> może ich jedynie pobłogosławić, a to usunie ich zniekształcenia i uwolni ich z więzienia.

Reagujesz na to, co postrzegasz, a tak jak postrzegasz, tak też się będziesz zachowywał. „Złota Reguła” prosi cię, abyś czynił innym to, co chciałbyś, aby tobie czynili. To oznacza, że postrzeganie obu stron musi być dokładne. „Złota Reguła” to reguła właściwego postępowania. Nie potrafisz postępować właściwie, jeżeli nie postrzegasz prawidłowo. Ponieważ ty i twój bliźni jesteście równymi członkami jednej rodziny, tak jak siebie i jego postrzegasz, tak będziesz sobie i jemu czynił. Powinieneś zacząć od dostrzeżenia świętości w sobie, a potem skierować swą uwagę ku postrzeganiu świętości w innych.

Cuda powstają w umyśle, który jest na nie gotowy. Będąc zjednoczonym, taki umysł wychodzi do każdego, nawet bez uświadomienia sobie tego przez samego cudotwórcę. Bezosobowa natura cudów bierze się z tego, że samo Pojednanie stanowi jedność, jednocząc wszystkie stworzenia z ich Stwórcą. Jako wyraz tego, czym naprawdę jesteś, cud wprawia umysł w stan łaski. Umysł wita wtedy w naturalny sposób Gospodarza wewnątrz i obcego z zewnątrz. Kiedy wprowadzasz obcego do swego umysłu, staje się on twoim bratem.

To, że cud może wywołać w twoich braciach skutki, których możesz nie rozpoznać, nie jest twoją sprawą. Cud będzie zawsze błogosławić *ciebie*. Cuda, o których dokonanie nie jesteś proszony, nie tracą swej wartości. One wciąż wyrażają twój własny stan łaski, ale ten aspekt cudu, który jest związany z jego działaniem, powinien być kontrolowany przeze mnie ze względu na moją pełną świadomość całego planu. Bezosobowa natura umysłu polegającego na cudach zapewnia ci łaskę, lecz tylko ja jestem w stanie wiedzieć, gdzie cuda mogą być przydatne.

Cuda są selektywne tylko w takim sensie, że są skierowane ku tym, którzy potrafią je dla siebie właściwie użyć. Ponieważ wskutek tego staje się nieuchronne, że będą oni rozprzestrzeniać je na innych, tworzy się mocny łańcuch Pojednania. Jakkolwiek ta selektywność nie bierze pod uwagę wielkości samego cudu, ponieważ koncepcja rozmiaru istnieje na płaszczyźnie, która sama jest nieprawdziwa. Ponieważ cud

<sup>8</sup> W tłumaczeniu użyto słowa „cudotwórca”, bo w języku polskim nie ma na to lepszego określenia. W tekście oryginalnym występuje zwrot „miracle worker”, który można by dosłownie przetłumaczyć jako „pracownik cudu”. Zgodnie z treścią Kursu cudów, „cudotwórca” tak naprawdę nie tworzy cudu. On tylko daje to, co sam otrzymał.

ma na celu przywrócenie świadomości rzeczywistości, to nie byłby on użyteczny, gdyby był ograniczony przez prawa rządzące błędem, który ma naprawić.

#### IV. Ucieczka z Ciemności

Ucieczka z ciemności wymaga dwóch etapów: po pierwsze, rozpoznania, że ciemność nie może nic ukryć. Ten krok zwykle pociąga za sobą lęk. Po drugie, rozpoznania, że nie ma niczego, co chcesz ukryć, nawet jeśli byś mógł. Ten krok prowadzi do ucieczki od lęku. Kiedy jesteś już chętny, by nie ukrywać niczego, będziesz nie tylko gotów przystąpić do komunii duchowej, ale zrozumiesz także pokój i radość.

Świętość nigdy nie może być ukryta w ciemności, lecz w tej kwestii możesz się oszukiwać. To oszustwo sprawia, że stajesz się przerażony, ponieważ uświadamiasz sobie w swym sercu, że to *jest* oszustwo, ale podejmujesz olbrzymie wysiłki, aby dowieść jego prawdziwości. Cud ustanawia rzeczywistość tam, gdzie jest jej miejsce. Rzeczywistość należy tylko do ducha, a cud potwierdza tylko prawdę. W ten sposób rozwiewa iluzje o tobie i pozostawia cię w komunii ze sobą i z Bogiem. Cud dołącza się do Pojednania przez powierzenie umysłowi służby Duchowi Świętemu. To ustanawia właściwą funkcję umysłu i koryguje jego błędy, które są jedynie brakiem miłości. Twój umysł może być opętany iluzjami, lecz duch jest wiecznie wolny. Jeżeli umysł postrzega bez miłości, postrzega on pustą skorupę i jest nieświadomy znajdującego się w jej wnętrzu ducha. Ale Pojednanie przywraca duchowi właściwe mu miejsce. Umysł, który służy duchowi, *jest* niepodatny na zranienie.

Ciemność jest brakiem światła, tak jak grzech jest brakiem miłości. Sama w sobie nie ma żadnych wyjątkowych właściwości. Jest przykładem wiary w „niedobór”, która może pociągnąć za sobą tylko błąd. Prawda zawsze jest przepełniona obfitością. Ci, którzy postrzegają i przyznają, że mają wszystko, nie mają żadnego typu potrzeb. Celem Pojednania jest przywrócić ci wszystko, lub raczej przywrócić to twej świadomości. Dano ci wszystko, kiedy zostałeś stworzony, tak samo jak każdemu innemu było to dane.

Pustka zrodzona z lęku musi być zastąpiona przez przebaczenie. To właśnie znaczy biblijne stwierdzenie: „Nie ma śmierci” i dlatego właśnie mogłem zademonstrować, że śmierć nie istnieje. Przyszedłem, aby wypełnić prawo, tłumacząc je na nowo. Samo prawo, jeżeli jest właściwie rozumiane, proponuje jedynie ochronę. To ci, którzy jeszcze nie przemienili swych umysłów, wprowadzili do niego pojęcie „ognia piekielnego”. Zapewniam cię, że będę świadczył na rzecz każdego, kto mi na to pozwoli, i w stopniu, w jakim pozwoli. Twoje świadectwo pokazuje twoją wiarę i w ten sposób ją umacnia. Ci, którzy świadczą za mną, wyrażają poprzez swe cuda to, że odrzucili wiarę w niedobór na rzecz wiary w obfitość, która, jak nauczyli się, jest im właściwa.

#### V. Pełnia i Duch

Cud jest bardzo podobny do ciała w tym, że oba są instrumentami uczącymi, służącymi do ułatwienia osiągnięcia stanu, w którym stają się niepotrzebne. Gdy zostaje osiągnięty pierwotny stan ducha, który używa bezpośredniej komunikacji, ani ciało, ani cud nie służą już żadnemu celowi. Dopóki jednak wierzysz, że jesteś w ciele, możesz wybierać między pozbawionymi miłości a cudownymi kanałami ekspresji. Możesz wytworzyć jakąś pustą skorupę, lecz nie możesz w ogóle niczego wyrazić. Możesz czekać, opóźniać, paraliżować siebie czy redukować swą inwencję twórczą prawie do zera. Lecz nie możesz jej zniszczyć. Możesz zniszczyć swój środek przekazu, ale nie swój potencjał. Nie stworzyłeś sam siebie.

Główną decyzją umysłu polegającego na cudach jest nie podlegać działaniu czasu dłużej, niż jest to konieczne. Czas może coś marnować, tak samo jak może być marnowany. Dlatego też cudotwórca przyjmuje chętnie czynnik kontroli czasu. Rozpoznaje, że każde załamanie czasu przybliży każdego do ostatecznego uwolnienia się od czasu, gdzie Syn i Ojciec są jednością. Równość nie oznacza równości *teraz*. Gdy każdy rozpozna, że ma wszystko, indywidualne wnoszenie wkładu w Synostwo nie będzie już potrzebne.

Gdy Pojednanie zostanie już ukończone, wszystkie talenty będą współdzielone przez wszystkich Synów Boga. Bóg nie jest stronniczy. Wszystkie Jego dzieci otrzymują całą Jego Miłość, a wszystkie Jego dary są obficie rozdawane wszystkim jednakowo. „Jeśli nie staniecie się jak dzieci” oznacza, że dopóki w pełni nie rozpoznasz swojej całkowitej zależności od Boga, nie możesz poznać prawdziwej mocy Syna w jego prawdziwym związku z Ojcem. Szczegółność czy wyjątkowość Synów Bożych bierze się nie z odłączenia, ale z dołączenia. Wszyscy moi bracia są szczególni, są wyjątkowi. Jeżeli wierzą, że są czegokolwiek

pozbawieni, ich postrzeganie staje się zniekształcone. Gdy tak się dzieje, cała rodzina Boża, czy Synostwo, jest osłabione w swych związkach.

Ostatecznie, każdy członek Bożej rodziny musi do niej powrócić. Cud nawołuje go do powrotu, ponieważ błogosławi go i oddaje mu cześć, nawet jeśli on byłby nieobecny duchem. „Z Boga się nie kpi” to nie ostrzeżenie, lecz zapewnienie. Kpiono by z Boga, gdyby któremuś z Jego stworzeń brakowało świętości. Stworzenie jest całkowite, a oznaką jego całkowitości jest świętość. Cuda są afirmacjami Synostwa, które jest stanem całkowitego spełnienia i obfitości.

Wszystko, co jest prawdziwe, jest wieczne i nie może się zmienić czy zostać zmienione. Duch jest dlatego niezmienny, ponieważ jest już doskonały, ale umysł może wybrać, czemu chce służyć. Jedynym ograniczeniem nałożonym na jego wybór jest to, że nie może służyć dwóm panom. Jeżeli umysł właśnie tak wybiera, może wówczas stać się środkiem, za pomocą którego duch stwarza zgodnie z tym, jak sam został stworzony. Jeżeli dobrowolnie nie dokona tego wyboru, zachowuje swój potencjał twórczy, lecz poddaje się kierowaniu raczej tyrańskiemu niż Autorytatywnemu. W rezultacie tego ono go więzi, ponieważ takie są metody działania tyranów. Przemiana własnego umysłu oznacza oddanie go do dyspozycji *prawdziwego* Autorytetu.

Cud jest znakiem tego, że umysł wybrał, abym go prowadził w służbie Chrystusa. Obfitość Chrystusowa jest naturalnym rezultatem postanowienia, aby podążać za Nim. Wszystkie płytkie korzenie trzeba wyrwać, ponieważ nie są dostatecznie głębokie, aby cię utrzymać. Złudzenie, że korzenie, które są płytkie, można zapuścić głębiej, tak aby trzymały, jest jednym z wypaczeń, na którym opiera się odwrótność „Złotej Reguły”. Gdy odrzuca się te fałszywe podpory, równowaga jest chwilowo postrzegana jako chwiejna. Jednakże nie ma nic mniej stabilnego, niż orientacja odwrócona do góry nogami. Ani też nic, co utrzymuje ją odwróconą do góry nogami, nie może sprzyjać zwiększeniu stabilności.

## VI. Iluzja Potrzeb

Ty, który chcesz pokoju, możesz go odnaleźć tylko poprzez całkowite przebaczenie. Nikt nie przyswoi sobie żadnej nauki, chyba że chce się jej nauczyć i wierzy, że z jakiegoś powodu jej potrzebuje. Podczas gdy stworzeniu Boga nic nie brakuje, niedobór jest bardzo widoczny w tym, co ty wytworzyłeś. Jest to faktycznie zasadnicza różnica między jednym a drugim. Brak sugeruje, że powodziłoby ci się lepiej w stanie w jakiś sposób różnym od tego, w którym jesteś. Zanim nastąpiło „oddzielenie”, które jest właściwym terminem na określenie (biblijnego)<sup>9</sup> „upadku”, niczego nie brakowało. Wtedy nie było w ogóle żadnych potrzeb. Potrzeby pojawiają się jedynie wówczas, gdy się czegoś pozbawiasz. Działasz zgodnie z określoną hierarchią potrzeb, którą ustanawiasz. Ta, z kolei, zależy od twojego postrzegania tego, czym jesteś.

Poczucie oddzielenia od Boga jest jedynym brakiem, jaki naprawdę potrzebujesz uzupełnić. To poczucie oddzielenia nigdy by się nie pojawiło, gdybyś nie zniekształcił swojego postrzegania prawdy i nie rozpoczął z tego powodu postrzegać siebie jako kogoś, kto odczuwa brak. Idea hierarchii potrzeb pojawiła się dlatego, że popełniwszy ten podstawowy błąd, podzieliłeś siebie na fragmenty, wyodrębniając poziomy o różnych potrzebach. W miarę jak się integrujesz, stajesz się jednym, co prowadzi do ujednoczenia twych potrzeb. Ujednoczone potrzeby prowadzą do ujednoczonego działania, ponieważ przynoszą ze sobą brak konfliktu.

Idea hierarchii potrzeb, która powstaje z pierwotnego błędu polegającego na przekonaniu, że można być oddzielnym od Boga, wymaga korekty na swym własnym poziomie, zanim będzie można w pełni naprawić błąd postrzegania poziomów. Nie możesz skutecznie postępować, dopóki działasz na różnych poziomach. Jednakże dopóki tak działasz, korekta musi być wprowadzana pionowo, od dołu do góry. Jest tak dlatego, gdyż myślisz, że żyjesz w przestrzeni, gdzie takie koncepcje, jak „góra” czy „dół” mają sens. Ostatecznie przestrzeń jest tak samo bez sensu, jak i czas. Jedno i drugie to tylko przekonania.

Rzeczywistym celem tego świata jest wykorzystanie go do korekty twojej niewiary. Sam nigdy nie zdołasz kontrolować skutków lęku, ponieważ wytworzyłeś lęk i wierzysz w to, co wytworzyłeś. A zatem pod względem nastawienia, chociaż nie treści, przypominasz swego Stwórcę, który ma doskonałą wiarę w swe stworzenia, *ponieważ* On je stworzył. Wiara przynosi akceptację istnienia. Dlatego właśnie możesz wierzyć

9 Wszelkie słowa umieszczone w nawiasach okrągłych, we wszystkich częściach kursu, pochodzą od tłumacza, który umieścił tam pewne dodatkowe objaśnienia. Te uzupełniające słowa mogą ułatwić zrozumienie treści kursu w miejscach, które mogą się wydawać niejasne. Należy jednak pamiętać, że nie ma ich w oryginalnym tekście i zostały przez tłumacza dodane. Można je więc przy czytaniu pominąć.

w to, czego nikt inny nie uznaje za prawdziwe. Jest to prawdziwe dla ciebie, ponieważ zostało przez ciebie wytworzone.

Wszelkie aspekty lęku są nieprawdziwe, ponieważ nie istnieją na poziomie tworzenia, a zatem nie istnieją w ogóle. W takim stopniu, w jakim jesteś gotów poddać swe wierzenia temu testowi, twoje postrzeganie zostaje skorygowane. W oddzielaniu fałszu od prawdy, cud przebiega zgodnie z tym słowami:

*Doskonała miłość usuwa lęk.*

*Jeżeli istnieje lęk,  
to nie ma doskonałej miłości.*

Lecz:

*Istnieje tylko doskonała miłość.*

*Jeżeli pojawia się lęk,  
to wytwarza on stan, który nie istnieje.*

Uwierz w to, a będziesz wolny. Tylko Bóg może ustanowić takie rozwiązanie i ta wiara *jest Jego darem*.

## VII. Zniekształcenia Impulsów Skłaniających do Czynienia Cudów

Twoje zniekształcone spostrzeżenia wytwarzają gęstą osłonę nad impulsami zachęcającymi do czynienia cudów, utrudniając im dotarcie do twojej świadomości. Pomylenie tych impulsów z impulsami fizycznymi jest głównym zniekształceniem postrzegania. Impulsy fizyczne to błędnie skierowane impulsy do czynienia cudów. Wszelka prawdziwa przyjemność pochodzi z wypełniania Woli Boga. Jest tak dlatego, że *niewypełnianie* jej jest zaprzeczeniem Jaźni<sup>10</sup>. Zaprzeczenie Jaźni przynosi złudzenia, podczas gdy naprawa błędu przynosi uwolnienie od niego. Nie oszukuj się wierząc, że możesz w pokoju nawiązywać kontakt z Bogiem lub ze swymi braćmi za pomocą czegoś zewnętrznego.

Dziecię Boże, zostałeś stworzony, aby stwarzać to co dobre, piękne i święte. Nie zapominaj o tym. Miłość Boga przez krótką chwilę musi być jeszcze wyrażana jednemu ciału przez drugie ciało, ponieważ widzenie duchowe<sup>11</sup> jest jeszcze tak niewyraźne. Możesz użyć swojego ciała najlepiej do tego, aby pomogło ci rozszerzyć własne postrzeganie tak, abyś mógł osiągnąć prawdziwe widzenie duchowe, którego oczy fizyczne nie potrafią. Uczenie się tej umiejętności jest jedynym prawdziwie użytecznym zastosowaniem ciała.

Fantazja (wymysł, fikcja, wytwór wyobraźni) to zniekształcona forma widzenia. Fantazje jakiegokolwiek rodzaju są zniekształceniami, ponieważ zawsze dotyczą postrzegania wykrzywionego w stronę nierzeczywistości. Działania, które biorą się z wypaczeń, są dosłownie reakcjami tych, którzy nie wiedzą, co czynią. Fantazja to próba kontrolowania rzeczywistości zgodnie z fałszywymi potrzebami. Jeżeli wykrzywisz rzeczywistość w jakikolwiek sposób, będziesz postrzegał destrukcyjnie. Fantazje są środkiem do wytwarzania fałszywych skojarzeń, by potem próbować z nich czerpać przyjemność. Mimo to, chociaż

<sup>10</sup> Pojęcie jaźni było różnie definiowane. Święty Augustyn, który wprowadził to słowo do filozofii, określał nim pewność własnego istnienia – „jestem, bo myślę, wątpię, rozumiem, sądzę”. Kartezjusz uważał, że skoro istnieją myśli, to musi istnieć ten, kto myśli, czyli jaźń, głosił zatem: „Myślę, więc jestem”. Podobnie Immanuel Kant twierdził, że jaźń jest myślącym podmiotem. Specyficzne pojmowanie jaźni głosili zwolennicy nauk Freuda. W Kursie cudów pojęcie jaźni zdaje się zawierać w odpowiedzi na pytanie: Kim jestem? Kto tak naprawdę jest mną? Kto jest podmiotem wszelkich zjawisk psychicznych, które we mnie zachodzą? Są dwie odpowiedzi na to pytanie. Pierwszą z nich jest odpowiedź, jakiej udziela ten świat. Taka „jaźń” jest w tej książce pisana z małej litery. Drugiej odpowiedzi udziela Duch Święty i „Jaźń”, tak jak On ją rozumie, jest pisana z dużej litery. Mówiąc prościej, „jaźń” to powiązany z ciałem twór „ego”, z którym „ego” się utożsamia, powstały z części umysłu, która się oddzieliła od reszty i utworzony by zająć miejsce rzeczywistości Boga. Natomiast „Jaźń” to pojęcie duchowej natury, to Syn Boży, to Chrystus w nas, to rzeczywistość Boga.

<sup>11</sup> W angielskim oryginale użyto tu słowa „vision”. Użycie w tłumaczeniu wyrazu „widzenie”, „wizja”, „wzrok”, „wyobrażenie”, a nawet „objawienie”, niczego nie wyjaśnia i zastosowanie jednego z tych słów wymagałoby jego indywidualnego zdefiniowania i podania tej definicji w jakimś dołączonym słowniku. Z treści książki wynika, że nie chodzi tu o widzenie wzrokiem fizycznym, ale o sięganie poza ten świat, do Krainy Prawdy, która jest Krainą Ducha. W przeciwieństwie do widzenia oczami ciała, jakim posługuje się ego, jest to widzenie wewnętrzne raczej, niż zewnętrzne. Dlatego najlepszym tłumaczeniem wydaje się zastosowanie określeń „widzenie wzrokiem niefizycznym”, „widzenie duchowe” czy „wzrok duchowy”, co rzecz od razu wyjaśnia i nie wymaga dodatkowej egzegezy.

możesz postrzegać fałszywe skojarzenia, to nigdy nie możesz ich uczynić prawdziwymi, chyba że dla samego siebie. Wierzysz w to, co tworzysz. Jeżeli ofiarujesz cuda, będziesz równie mocny w wierze w cuda. Siła twego przekonania będzie wtedy podtrzymywała wiarę przyjmującego cud. Fantazje stają się zupełnie niepotrzebne, gdy całkowicie satysfakcjonująca natura rzeczywistości staje się widoczna zarówno dla dającego, jak i przyjmującego. Rzeczywistość zostaje „utracona” wskutek jej uzurpacji, która przynosi tyranie. Jak długo choć jeden „niewolnik” stąpa po ziemi, twoje uwolnienie nie jest całkowite. Całkowite przywrócenie pełni Synostwa jest jedynym celem umysłu nastawionego na cuda.

Ten kurs polega na ćwiczeniu umysłu. Każde uczenie się wymaga uwagi oraz studiowania na pewnym poziomie. Niektóre późniejsze części tego kursu opierają się zbyt mocno na tych wcześniejszych częściach, aby nie wymagało to ich dokładnego przestudiowania. Będziesz ich także potrzebował do przygotowania się. Bez tego możesz stać się zbyt przerażony tym, co ma nastąpić, aby użyć tego konstruktywnie. Jednakże w miarę studiowania tych początkowych partii zaczniesz postrzegać niektóre z ich implikacji, które zostaną później wzmocnione.

Solidny fundament jest niezbędny z powodu pomylenia lęku z respektem, o którym już wspominałem i które często się wydarza. Powiedziałem, że respekt jest nieodpowiedni w odniesieniu do Synów Boga, gdyż nie powinieneś odczuwać respektu w obecności równych sobie. Jakkolwiek było również uwypuklone to, że respekt jest właściwy wobec twego Stwórcy. Starannie wyjaśniłem moją rolę w Pojednaniu, nie wyolbrzymiając jej ani nie pomniejszając. Próbuję także czynić to samo z twoją rolą. Podkreślałem, że respekt nie jest odpowiednią reakcją w stosunku do mnie z uwagi na właściwą dla nas równość. Niektóre z dalszych kroków w tym kursie wymagają jednak bardziej bezpośredniego zbliżenia się do samego Boga. Byłoby niemądrze rozpocząć stawianie tych kroków bez starannego przygotowania, bo inaczej respekt zostanie pomyłony z lękiem, a doświadczenie będzie bardziej traumatyczne niż uszczęśliwiające. Uzdrowienie pochodzi w końcu od Boga. Środki, które temu służą, są tobie starannie wyjaśniane. Objawienie może czasami ujawnić tobie cel, lecz aby go osiągnąć, konieczne są te środki.

[Powrót do spisu treści](#)



## Rozdział 2

# ODDZIELENIE A POJEDNANIE

### I. Początki Oddzielenia.

Rozprzestrzenianie<sup>12</sup> się to podstawowa cecha Boga, którą przekazał On Swemu Synowi. W akcie stworzenia, Bóg powiększył Siebie i rozprzestrzenił na Swoje stworzenia i wypełnił je tą samą kochającą Wolą tworzenia. Nie tylko zostałeś stworzony w pełni, ale zostałeś także stworzony doskonałym. Nie ma w tobie pustki. Z powodu twego podobieństwa do swego Stwórcy sam jesteś twórczy. Żadne dziecko Boga nie może utracić tej zdolności, ponieważ jest ona właściwa temu, czym ono jest, jednakże może ono używać jej w niewłaściwy sposób poprzez projekcję<sup>13</sup>. Ten niewłaściwy użytek z rozprzestrzeniania, czyli projekcja, występuje wtedy, gdy wierzysz, że istnieje w tobie jakaś pustka lub brak, i że możesz ją wypełnić swoimi własnymi ideami zamiast prawdą. Ten proces dotyczy następujących aspektów twojej wiary:

- Po pierwsze, wierzysz, że to, co stworzył Bóg, twój własny umysł może zmienić.
- Po drugie, wierzysz, że to, co doskonałe, można uczynić niedoskonałym lub pozbawionym czegoś.
- Po trzecie, wierzysz, że możesz zniekształcić stworzenia Boga, włącznie z tobą.
- Po czwarte, wierzysz, że możesz stworzyć sam siebie, i że kierowanie twoim własnym tworzeniem należy do ciebie.

Te wzajemnie powiązane zniekształcenia przedstawiają sobą obraz tego, co tak naprawdę wydarzyło się po oddzieleniu, czyli wtedy, gdy nastąpiło „zbochenie z drogi w kierunku lęku”. Nic z tego nie istniało przed oddzieleniem, bo i też w rzeczywistości nie istnieje obecnie. Wszystko, co Bóg stworzył, jest podobne do Niego. Rozprzestrzenianie, którego podjął się Bóg, jest podobne do wewnętrznej świetlistości, którą dzieci Ojca po Nim dziedziczą. Jej prawdziwe źródło jest wewnętrzne. Jest to równie prawdziwe w odniesieniu do Syna, jak i Ojca. W tym sensie stwarzanie obejmuje sobą zarówno stworzenie Syna przez Boga, jak i to, co stwarza Syn, gdy jego umysł jest uzdrowiony. Wymaga to obdarzenia Syna przez Boga wolną wolą, ponieważ wszystko, co stworzone z miłości, jest obficie rozdawane w jednym nieprzerwanym ciągu, w którym wszystkie aspekty są tego samego rodzaju.

Ogród Edenu, czyli stan jaki istniał przed oddzieleniem, był stanem umysłu, w którym nic nie było potrzebne. Gdy Adam usłyszał „kłamstwa węża”, usłyszał jedynie nieprawdę. Nie musisz wciąż utrzymywać swojej wiary w to, co nieprawdziwe, chyba, że sam tak postanowisz. Wszystko to może dosłownie zniknąć w mgnieniu oka, ponieważ jest to tylko błędne postrzeganie. To, co jest widziane w snach, wydaje się bardzo prawdziwe. Jednakże Biblia stwierdza, że Adam zapadł w głęboki sen, i nie ma tam nigdzie wzmianki o jego obudzeniu. Świat nie doświadczył jeszcze pełnego przebudzenia czy też odrodzenia. Takie odrodzenie jest

12 W oryginale Kursu cudów bardzo często używane jest pojęcie, które jest wyrażane za pomocą czasownika „to extend”, lub poprzez rzeczownik „extension”. Jest ono tłumaczone jako wyciąganie, rozciąganie, wydłużanie, rozszerzanie, rozprzestrzenianie czy powiększanie, a nawet jako wzrost czy rozwój. Z uwagi na tak rozległe spektrum znaczeń tego słowa, trudno jest je zastąpić jednym polskim wyrazem. Większość z nich, np. rozciąganie, rozszerzanie, rozprzestrzenianie czy wzrost, może kojarzyć się z powiększaniem wymiarów, czyli z czasoprzestrzenią, a w rzeczywistości to słowo nie odnosi się do wymiarów fizycznych. Może lepiej byłoby tu użyć wyrazu „powiększanie” (liczba nie ma wymiarów, a mimo to można ją powiększyć), a może dobrym określeniem byłby też „rozwój”. W rzeczywistości chodzi tu o to, że cechą Boga (i wszystkich jego kreacji) jest nieustanne dążenie do „czegoś więcej”, które może wyrażać się na wszystkie możliwe sposoby, a więc w rozprzestrzenianiu, powiększaniu, wzroście, rozwoju itp. W tłumaczeniu przyjęto umownie słowo „rozprzestrzenianie”, ale warto zapamiętać, że ma ono tu szersze znaczenie, wyrażone przez wszystkie podane tu jego polskie odpowiedniki i odnoszące się nie tyle do świata fizycznego, co przede wszystkim do świata myśli.

13 Słowo „projekcja” jest znane w psychologii. Jest to rzutowanie własnych, błędnych mniemań, pragnień, uczuć i skłonności na świat zewnętrzny i przypisywanie innym własnych motywów działania, myśli, postaw, tendencji. Tym słowem psychologia określa również oskarżanie innych o własne, występujące u siebie negatywne cechy charakteru, motywy działania, postawy i uczucia. Projekcją jest również widzenie w innych tego, czego nie dostrzega się w sobie. W ten sposób prawda o rzeczywistości jest zastępowana wymysłami na jej temat. Wynikiem projekcji jest zamknięcie się w skorupie złudzeń i błędnych przekonań, które uniemożliwia widzenie tego co jest, takim jakim jest. W Kursie cudów słowo „projekcja” ma zdaje się jeszcze szersze znaczenie. Oznacza ona tu wytwarzanie iluzorycznej, „wirtualnej” rzeczywistości poprzez rzutowanie swoich myśli na świat zewnętrzny, a następnie postrzeganie ich jako rzeczywistości zewnętrznej, bez uświadomienia sobie faktu, że to tylko złudzenia.

niemożliwe, dopóki wciąż dokonujesz projekcji lub tworzysz w sposób niewłaściwy. Jednakże nadal możesz rozprzestrzeniać, tak jak Bóg rozprzestrzenił na ciebie Swego Ducha. W rzeczywistości jest to twój jedyny wybór, ponieważ wolna wola została ci dana dla twojej radości stwarzania tego, co doskonałe.

Wszelki lęk daje się ostatecznie sprowadzić do podstawowego błędu postrzegania, że masz zdolność przywłaszczenia sobie mocy Boga. Oczywiście nie masz takiej zdolności ani też nie nigdy tego zrobić nie potrafiłeś. To stanowi prawdziwą podstawę twojej ucieczki od lęku. Ucieczka następuje poprzez twoje przyjęcie Pojednania, które umożliwia ci uświadomienie sobie, że twoje błędy w rzeczywistości nigdy nie zostały popełnione. Adam mógł doświadczyć koszmarów dopiero po tym, jak zapadł w głęboki sen. Jeżeli ktoś śni przerażający sen i nagle zostaje zapalone światło, może on początkowo wziąć to światło za część swego snu i bać się go. Jednakże gdy się budzi, zaczyna prawidłowo postrzegać to światło jako uwolnienie od snu, którego już dłużej nie uznaje za prawdziwy. To uwolnienie nie zależy od iluzji. Wiedza, która oświeca, nie tylko wyzwala cię, ale także wyraźnie ci pokazuje, że *jesteś wolny*.

Wszystkie kłamstwa, w które możesz wierzyć, nie dotyczą cudu, który może uzdrowić każde z nich z równą łatwością. Cud nie czyni żadnych rozróżnień między błędami postrzegania. Zajmuje się on jedynie rozróżnieniem między prawdą z jednej strony, a błędem z drugiej. Niektóre cuda mogą wydawać się większe niż inne. Ale pamiętaj o pierwszej zasadzie tego kursu: nie ma żadnych stopni trudności w cudach. W rzeczywistości nie mają na ciebie żadnego wpływu jakiegokolwiek wyrazy braku miłości. I to wyrażane przez ciebie lub innych, przez ciebie wobec innych bądź przez innych wobec ciebie. Pokój to atrybut w tobie. Nie możesz go znaleźć na zewnątrz. Choroba jest jakąś formą zewnętrznych poszukiwań. Zdrowie to wewnętrzny pokój. Umożliwia ci on pozostanie nieporuszonym brakiem miłości z zewnątrz, oraz zdolnym, poprzez twą akceptację cudów, do korekty stanu wywodzącego się z braku miłości w innych.

## II. Pojednanie jako Obrona.

Możesz zrobić wszystko o co cię poproszę. Prosiłem cię, abyś czynił cuda i wyjaśniłem, że cuda są naturalne, naprawcze, uzdrawiające i powszechne. Nie ma takiej rzeczy, której nie mogłyby dokonać, ale nie da się ich czynić w duchu zwątpienia czy strachu<sup>14</sup>. Gdy się czegoś boisz, wówczas uznajesz, że to, czego się obawiasz, ma moc, by cię zranić. Pamiętaj, że gdzie jest serce twoje, tam również jest twój skarb. Wierzysz w to, co cenisz. Jeśli się boisz, to znaczy, że twoja ocena jest niewłaściwa. Twoje rozumienie w sposób nieunikniony doprowadzi do błędnej oceny, a obdarzając wszystkie myśli jednakową mocą, nieuchronnie zniszczy pokój. Oto dlaczego Biblia mówi o „pokoju Bożym, który wykracza poza zdolność zrozumienia”. Ten pokój nie może być naruszony przez jakiegokolwiek błąd. Zaprzecza on możliwości oddziaływania na ciebie tego, co nie pochodzi od Boga. Jest to właściwe użycie zaprzeczenia. Nie jest ono tu użyte po to, by coś ukryć, lecz by naprawić błąd. Sprowadza ono wszelki błąd do światła, a ponieważ błąd i ciemność są tym samym, zatem naprawia ono błąd automatycznie.

Prawdziwe zaprzeczenie jest potężnym środkiem ochronnym. Możesz i powinieneś zaprzeczyć jakiegokolwiek przekonaniu, że błąd może cię zranić. Ten rodzaj zaprzeczenia nie jest ukrywaniem, ale naprawą. Od niego zależy zdrowie twojego umysłu. Zaprzeczenie błędowi jest silną obroną prawdy, natomiast zaprzeczenie prawdzie przynosi błędne stwarzanie, czyli projekcje ego. W służbie zdrowego umysłu<sup>15</sup> zaprzeczenie błędowi uwalnia umysł i przywraca wolność woli. Gdy wola jest rzeczywiście wolna, nie może błędnie stwarzać, ponieważ uznaje ona jedynie istnienie prawdy.

Możesz bronić tak samo prawdy jak i błędu. Te możliwe sposoby obrony stają się łatwiejsze do zrozumienia, gdy zostaje mocno ustanowiona wartość celu. Istotnym pytaniem jest to, czemu ten cel ma służyć. Każdy broni swego skarbu i będzie to robić automatycznie. Dlatego prawdziwe pytania są takie: co

14 Jak już wyjaśniano poprzednio, użyte tu w tekście angielskim słowo „fear” tłumaczy się jako strach, lęk, obawę, bojaźń, przerażenie. Niektóre szkoły psychologiczne czynią rozróżnienia między np. strachem czy lękiem, zawężając ich znaczenia. Lęk jest niekiedy uważany za strach nieracjonalny, spowodowany wyimaginowanym lub nawet w ogóle nie uświadomionym zagrożeniem, który może mieć różne stopnie nasilenia, od niewielkiego niepokoju do wielkiej paniki. W Kursie cudów rozróżnianie pomiędzy strachem i lękiem nie ma sensu, bo zgodnie z głoszonymi w nim naukami, źródłem wszystkich tego typu uczuć jest to, co nierzeczywiste. W tym tłumaczeniu używa się słów „strach” i „lęk” zamiennie, traktując je jako synonimy.

15 W oryginale jest tu użyte określenie „right mind”, co dosłownie można by przetłumaczyć, jako właściwy (dobry, słuszny) umysł. Jest to ta część umysłu, która nie jest kierowana przez ego, dlatego taki umysł można nazwać „zdrowym”, w przeciwieństwie do chorej, opanowanej przez ego i ogarniętej szaleństwem części umysłu, określonej w Kursie cudów słowami „wrong mind”.

jest twoim skarbem i jak bardzo jesteś do niego przywiązany? Kiedy już nauczysz się uwzględniać te pytania i odnosić je do wszystkich swoich działań, nie będzie dla ciebie trudne rozpoznanie środków służących osiągnięciu celu. Środki te są zawsze dostępne, gdy tylko o nie poprosisz. Możesz jednakże zaoszczędzić czasu, jeśli nie będziesz nadmiernie odwlekać tego kroku. Właściwe skupienie uwagi skróci ten czas niezmiernie.

Pojednanie jest jedynym środkiem obronnym, którego nie można użyć w sposób destrukcyjny, ponieważ nie jest ono środkiem wytworzonym przez ciebie. W rzeczywistości *zasada* Pojednania istniała dużo wcześniej, niż zaczęło się Pojednanie. Zasadą tą była miłość, a Pojednanie było *aktem* miłości. Przed oddzieleniem nie były konieczne czyny i działania, ponieważ nie istniała wiara w czas i przestrzeń. Dopiero po oddzieleniu zostało zaplanowane Pojednanie oraz warunki niezbędne do jego wypełnienia. Wtedy stała się potrzebna obrona tak wspianała, że nie można jej było niewłaściwie użyć, choć można ją było odrzucić. Odrzucenie nie mogło jednakże przemienić jej w broń służącą do ataku, co jest cechą charakterystyczną innych środków obronnych. Pojednanie staje się zatem jedyną obroną, która nie jest mieczem obosiecznym. Może tylko uzdrawiać.

Pojednanie zostało wbudowane w wiarę w czasoprzestrzeń, aby ograniczyć samą potrzebę tej wiary i ostatecznie zakończyć naukę. Pojednanie jest ostatnią lekcją. Sama nauka, podobnie jak sale szkolne, w których się odbywa, jest tymczasowa. Zdolność uczenia się nie ma żadnej wartości, gdy zmiana nie jest już dłużej potrzebna. Ci, którzy są wiecznie twórczy, nie mają nic do nauczenia się. Możesz uczyć się ulepszać swoje postrzeganie i stawać się coraz lepszym uczniem. To doprowadzi cię do coraz większej harmonii z Synostwem; jednak Synostwo samo w sobie jest doskonałą Kreacją, a doskonałość nie podlega stopniowaniu. Tylko dopóki istnieje wiara w różnice, uczenie się ma jakiś sens.

Ewolucja jest procesem, w którym wydajesz się podążać od jednego stopnia do następnego. Krocząc naprzód korygujesz swe poprzednie błędne kroki. Ten proces w rzeczywistości jest niemożliwy do zrozumienia w kategoriach czasu, ponieważ powracasz, kiedy posuwasz się do przodu. Pojednanie jest środkiem, dzięki któremu możesz uwolnić się od przeszłości, w miarę jak podążasz naprzód. Usuwa ono twoje przeszłe błędy czyniąc je nieistotnymi dla ciebie, abyś mógł utrzymywać odrabianie swej przeszłości bez posuwania się do twego powrotu. W tym sensie Pojednanie zaoszczędza czasu, ale podobnie jak cud, służy mu, ale nie obala go. Tak długo, jak istnieje potrzeba Pojednania, istnieje potrzeba czasu. Lecz Pojednanie, które stanowi plan kompletny, posiada unikalny związek z czasem. Dopóki Pojednanie nie jest zakończone, jego różne etapy będą przebiegać w czasie, lecz całkowite Pojednanie stoi na końcu czasu. W tym (końcowym) momencie czasu został zbudowany most powrotny.

Pojednanie jest całkowitym zaangażowaniem. Być może ciągle myślisz, że jest ono związane ze stratą, co stanowi błąd, który wszyscy oddzieleni Synowie Boga popełniają w taki czy inny sposób. Jest bardzo trudno uwierzyć, że obrona, która nie atakuje, jest najlepszą obroną. Takie jest właśnie znaczenie stwierdzenia, że: „cisi posiadają ziemię”. Dosłownie zajmą ją z powodu swej siły. Broń obosieczna jest ze swej natury słaba dokładnie dlatego, że ma dwa ostrza i może zostać zupełnie nieoczekiwanie obrócona przeciwko tobie. Tej możliwości nie da się kontrolować, chyba że przez cuda. Cud przemienia obronę, jaką stanowi Pojednanie, w twój prawdziwy środek ochronny, i w miarę jak zaczynasz się czuć coraz bardziej bezpieczny, korzystasz ze swego wrodzonego talentu ochraniać innych wiedząc, że jesteś zarówno bratem, jak i Synem.

### III. Boży Ołtarz

Pojednanie może zostać przyjęte do twojego wnętrza tylko poprzez wyzwolenie wewnętrznego światła. Od czasu oddzielenia środki obronne były używane niemal wyłącznie *przeciwko* Pojednaniu, utrzymując w ten sposób oddzielenie. Jest to powszechnie uznawane za potrzebę ochrony ciała. Wiele cielesnych fantazji, którymi zajmują się umysły, powstaje z wypaczonego przekonania, że ciało może być użyte jako środek do osiągnięcia „pojednania”. Postrzeganie ciała jako świątyni jest jedynie pierwszym krokiem w naprawie tego wypaczenia, ponieważ zmienia tylko jego część. Ono niewątpliwie prowadzi do rozpoznania, że Pojednanie w kategoriach fizycznych jest niemożliwe. Następny krok prowadzi do uświadomienia sobie, że świątynia w ogóle nie jest żadną budowlą. Jej prawdziwa świętość znajduje się na wewnętrznym ołtarzu, wokół którego ta budowla jest postawiona. Podkreślanie piękna budowli wskazuje na lęk przed Pojednaniem oraz na niechęć przed dotarciem do samego ołtarza. Rzeczywiste piękno tej świątyni nie może być dostrzeżone oczami ciała. Z drugiej strony wzrok duchowy w ogóle nie może widzieć budowli, ponieważ jest widzeniem doskonałym. Widzi on jednak ołtarz z doskonałą wyrazistością.

Dla uzyskania pełnej skuteczności Pojednania jest złożone w centrum wewnętrznego ołtarza, gdzie niweczy oddzielenie i przywraca pełnię umysłu. Przed oddzieleniem umysł był niepodatny na strach, ponieważ strach nie istniał. Zarówno oddzielenie, jak i lęk są błędnymi wytworami, które muszą zostać usunięte, aby można było odbudować świątynię i otworzyć ołtarz na przyjęcie Pojednania. To uzdrawia oddzielenie poprzez umieszczenie w tobie jedyne skutecznego środka obronnego przeciwko wszystkim myślom o oddzieleniu oraz uczynienie cię całkowicie niewrażliwym (na te myśli).

Akceptacja Pojednania przez każdego jest tylko sprawą czasu. To może wydawać się przeczyć wolnej woli z powodu nieuchronności końcowej decyzji, ale tak nie jest. Możesz sprawę odwlekać i jesteś zdolny do wielkiego ociągania się, ale nie jesteś w stanie całkowicie odstąpić od twego Stwórcy, który ustanawia granice twojej zdolności do błędnego stwarzania. Uwięziona wola rodzi sytuację, która, w skrajnym przypadku, staje się całkowicie nie do zniesienia. Tolerancja na ból może być wysoka, ale nie jest ograniczona. Ostatecznie każdy zaczyna rozpoznawać, jakkolwiek niewyraźnie, że *musi* być jakaś lepsza droga. Gdy zaczyna się on w tym rozpoznaniu coraz mocniej utwierdzać, staje się ono punktem zwrotnym. To ostatecznie budzi ponownie widzenie duchowe, osłabiając równocześnie poleganie na wzroku fizycznym. Naprzemienne poleganie na dwóch poziomach percepcji jest zwykle doświadczane jako konflikt, który może stać się bardzo ostry. Ale jego wynik jest tak pewny jak Bóg.

Duchowe widzenie nie może dosłownie widzieć błędu i tylko szuka Pojednania. Zmierza do anulowania wszystkich rozwiązań proponowanych przez oczy fizyczne. Duchowe widzenie patrzy do środka i rozpoznaje natychmiast, że ołtarz został zbezczeszczone i wymaga naprawy oraz ochrony. Doskonale świadome tego, jakie są właściwe środki obronne, pomija wszystkie inne, spoglądając poza błędy w kierunku prawdy. Z powodu siły duchowego widzenia, skłania ono umysł do tego, by mu służył. To przywraca umysłowi moc i czyni go coraz mniej zdolnym do tolerowania opóźnienia, bo umysł zaczyna sobie uświadamiać, że to tylko przysparza niepotrzebnego bólu. W rezultacie umysł staje się coraz bardziej wrażliwy na to, co kiedyś uważał za bardzo niewielkie oddziaływanie, drobną niewygodę czy niewielkie pogorszenie samopoczucia.

Dzieci Boga mają prawo do pełnej wygody i doskonałego samopoczucia, które wypływa z doskonałego zaufania. Dopóki tego nie osiągną, marnują się i marnują swą prawdziwą moc twórczą na bezużytecznych próbach poprawienia sobie samopoczucia za pomocą niewłaściwych środków. Ale prawdziwe środki są już dostarczone i ich zastosowanie nie wymaga w ogóle żadnego wysiłku z ich strony. Pojednania jest tylko darem, który jest godny by złożyć go na ołtarzu Boga, ze względu na wartość samego ołtarza. Został on stworzony doskonałym i jest w pełni godny przyjęcia doskonałości. Bóg i Jego stworzenia całkowicie zależą od Siebie. On zależy od nich, *ponieważ* stworzył ich doskonałymi. Dał im Swój pokój, aby nie można było nimi wstrząsnąć ani ich oszukać. Kiedykolwiek się boisz, jesteś oszukiwany i twój umysł nie może służyć Duchowi Świętemu. To czyni cię głodnym, bo pozbawia cię chleba powszedniego. Bóg jest samotny bez Swoich Synów, a oni są samotni bez Niego. Muszą się nauczyć patrzeć na ten świat jako na środek uzdrowienia oddzielenia. Pojednania jest gwarancją, że w końcu odniosą sukces.

#### IV. Uzdrawienie jako Uwolnienie od Lęku.

Kładziemy teraz nacisk na uzdrowienie. Cud jest środkiem, Pojednania jest zasadą, a uzdrowienie jest rezultatem. Używanie określenia „cud uzdrowienia” jest niewłaściwym łączeniem dwóch aspektów rzeczywistości. Uzdrawienie nie jest cudem. Pojednania, lub końcowy cud, jest lekarstwem, a określony typ uzdrowienia jest jego skutkiem. Rodzaj błędu, do którego zastosowane jest Pojednania, nie ma znaczenia. Wszelkie uzdrowienie jest w gruncie rzeczy uwolnieniem od lęku. Aby podjąć się uzdrowienia, sam nie możesz być przestraszony. Nie rozumiesz uzdrowienia z powodu własnego strachu.

Głównym krokiem w planie Pojednania jest usunięcie błędu na wszystkich poziomach. Choroba, czy też nieuzdrowiony umysł<sup>16</sup> jest wynikiem pomieszania poziomów, ponieważ zawsze pociąga za sobą wiare, że to, co jest nie w porządku na jednym poziomie, może niekorzystnie wpływać na inny poziom. Określaliśmy cuda jako środki korekcji tego poplątania poziomów, ponieważ wszystkie błędy muszą być

16 W tekście oryginalnym występuje w tym miejscu zwrot: „not-right-mindedness”. Jest to część umysłu oddzielona od Boga, która zawiera ego. To tu powstały pojęcia grzechu, winy, strachu i ataku. Jest to w istocie nieuzdrowiona część umysłu. Jej przeciwieństwem jest „right-mindedness” - część umysłu połączona z Duchem Świętym.

naprawione na tym poziomie, na którym zostały popełnione. Tylko umysł jest zdolny do błędów. Ciało może błędnie czynić tylko wtedy, gdy reaguje na niewłaściwą myśl. Ciało nie może stwarzać i wiara, że może to czynić jest podstawowym błędem wywołującym wszystkie objawy fizyczne. Choroba ciała fizycznego przedstawia sobą wiarę w magię. Zniekształcenia, które wytworzyła magia, opierają się na wierze, że istnieje jakaś zdolność twórcza, nad którą umysł nie panuje i której nie może kontrolować. Ten błąd może przybierać dwie formy; można wierzyć, że umysł może błędnie stwarzać w ciele, albo że ciało może błędnie stwarzać w umyśle. Dopiero gdy zostanie zrozumiane, że umysł, jedyny poziom stwarzania, nie może stwarzać poza sobą, wtedy nie może wystąpić żaden rodzaj tej pomyłki.

Tylko umysł może stwarzać, ponieważ duch został już stworzony, a ciało jest dla umysłu narzędziem uczącym, pomocą naukową w nauce. Pomoce naukowe nie są same w sobie lekcjami. Ich celem jest tylko ułatwienie nauczania. Pomoc naukowa źle użyta może w najgorszym razie nie ułatwić nauki. Ona nie ma w sobie mocy by wprowadzić do nauki rzeczywiste błędy. Ciało, jeśli jest właściwie pojmowane, współdziała niepodatność Pojednania na obosieczne zastosowania<sup>17</sup>. Nie jest tak dlatego, że ciało jest cudem, ale dlatego, że jest ono z natury niepodatne na błędną interpretację. Ciało jest tylko częścią twego doświadczenia w świecie fizycznym. Jego zdolności mogą i często są przeceniane. Jednak jest prawie niemożliwe zaprzeczyć jego istnieniu w tym świecie. Ci, którzy tak czynią, angażują się w wyjątkowo bezwartościową formę zaprzeczenia. Określenie „bezwartościowa” sugeruje tu tylko, że nie trzeba chronić umysłu poprzez zaprzeczanie temu co (w nim jest) nieodpowiedzialne<sup>18</sup>. Jeżeli ktoś zaprzecza temu niefortunnemu aspektowi mocy umysłu, zaprzecza również samej mocy.

Wszystkie materialne środki, które akceptujesz jako lekarstwa na choroby ciała, są ponownym ustanowieniem zasad magicznych. Jest to pierwszy krok do wiary, że ciało stwarza swoje własne choroby. Drugim błędnym krokiem jest próba uzdrawiania ciała poprzez nietwórcze środki. Jednak z tego nie wynika, że użycie takich środków do celów naprawczych jest złe. Czasami choroba angażuje umysł wystarczająco mocno, sprawiając, że dana osoba jest tymczasowo niedostępna dla Pojednania. W tym przypadku może okazać się czymś mądrym kompromisowe podejście do umysłu i ciała, zgodnie z którym tymczasowo akceptuje się wiarę w uzdrowienie za pomocą jakiegoś środka zewnętrznego. Jest tak dlatego, że ostatnią rzeczą, która mogłaby pomóc tym, którzy błędnie myślą bo ich umysł jest nieuzdrowiony<sup>19</sup> czyli chorym, jest powiększanie ich strachu. Oni są już osłabieni strachem. Jeśli są przedwcześnie wystawieni na działanie cudu, mogą wpaść w panikę. Jest całkiem prawdopodobne, że może się to wydarzyć, gdy odwrócone do góry nogami postrzeżenie wzbudziło wiarę, iż cuda są przerażające.

Wartość Pojednania nie tkwi w sposobie, w jakim jest ono wyrażane. W rzeczywistości, jeśli jest ono prawdziwie użyte, wyrazi się niewątpliwie w sposób najbardziej pomocny dla tego, który je przyjmuje. To znaczy, że cud, aby być w pełni skutecznym, musi być wyrażony w języku, który jego odbiorca może zrozumieć bez lęku. To niekoniecznie znaczy, że komunikacja musi się odbywać na najwyższym poziomie, do jakiego odbiorca cudu jest zdolny. Jednak to znaczy, że jest to najwyższy poziom porozumiewania się, do jakiego jest on zdolny *teraz*. Celem cudu jest podwyższyć poziom porozumiewania się, a nie obniżyć go poprzez powiększanie lęku.

## V. Funkcja Cudotwórcy

Zanim cudotwórcy będą gotowi podjąć się swej funkcji na tym świecie, jest niezbędne, by w pełni zrozumieli, na czym polega lęk przed uwolnieniem. W przeciwnym razie mogą oni bezwiednie popierać wiarę, że uwolnienie jest uwięzieniem, a jest to wiara już bardzo rozpowszechniona. To błędne pojmowanie bierze się z kolei z przekonania, że krzywdę można wyrządzić tylko ciału. U podstaw tego wszystkiego tkwi obawa, że umysł może sam siebie zranić. Żaden z tych błędów nie ma w gruncie rzeczy znaczenia, ponieważ błędne twory umysłu naprawdę nie istnieją. Rozpoznanie tego jest dużo lepszym środkiem ochronnym niż jakakolwiek postać pomieszania poziomów, ponieważ wprowadza korekcję na tym samym poziomie, na którym występuje błąd. Jest istotne by pamiętać, że tylko umysł może stwarzać, a korekcja dokonuje się na poziomie myśli. Aby wzmocnić poprzednie stwierdzenie, należy podkreślić, że duch jest już doskonały, a zatem nie wymaga korekcji. Ciało faktycznie nie istnieje, chyba że tylko jako pomoc w nauce dla umysłu,

17 Miecz obosieczny jest zastrzyżony po obu stronach i w związku z tym może być również niebezpieczny dla tego, kto go używa.

18 W angielskim tekście źródłowym jest tu słowo „the unmindful”. Inne możliwe znaczenia pasujące do kontekstu to „niepomne”, „beztroskie” lub „niezważające (na coś)”.

19 W oryginale jest tu określenie „non-right-minded”.

jako instrument uczący. Ta pomoc naukowa nie jest podatna na własne błędy, ponieważ nie może tworzyć. Jest zatem rzeczą oczywistą, że nakłanianie umysłu, by porzucił swe błędne wytwory, jest jedynym zastosowaniem zdolności twórczych, które jest naprawdę sensowne.

Magia jest bezmyślnym lub nietwórczym użyciem umysłu. Leki fizyczne stanowią formy „zakłóć”, ale jeśli obawiasz się używania umysłu do uzdrowienia, nie powinieneś próbować tego robić. Ten istotny fakt, że się boisz, sprawia, że twój umysł staje się podatny na błędne tworzenie. Ewentualne uzdrowienie, jakie mogłoby nastąpić, prawdopodobnie błędnie wtedy zrozumiesz, a ponieważ egocentryzm i lęk zwykle występują razem, możesz być niezdolny do przyjęcia prawdziwego Źródła uzdrowienia. W takich warunkach jest dla ciebie bezpieczniejszym tymczasowo polegać na leczeniu za pomocą fizycznych środków, ponieważ nie możesz ich błędnie uznać za swoje własne wytwory. Dopóki utrzymuje się twoje poczucie słabości, nie powinieneś próbować czynić cudów.

Mówiłem już, że cuda są wyrazem umysłu nastawionego na cuda, a umysł nastawiony na cuda jest zdrowym umysłem<sup>20</sup>. Zdrowi na umyśle ani nie wychwalają, ani też nie deprecjonują umysłu cudotwórcy czy też umysłu tego, kto cud przyjmuje. Jednak cud, jako korekcja, nie oczekuje zdrowia umysłu od odbiorcy cudu. W rzeczywistości jego celem jest przywrócić mu zdrowy umysł. Jakkolwiek jest sprawą zasadniczą, by cudotwórca miał zdrowy umysł, chociażby przelotnie, bo w przeciwnym razie nie będzie on zdolny do przywrócenia zdrowia umysłu komukolwiek innemu.

Uzdrowiciel, który polega na własnej gotowości, zagraża własnemu rozumieniu (uzdrowienia). Jesteś w pełni bezpieczny, dopóki nie jesteś zupełnie zainteresowany własną gotowością, ale konsekwentnie obdarzasz mnie zaufaniem. Jeśli twoje cudotwórcze skłonności nie funkcjonują prawidłowo, jest tak zawsze dlatego, że strach wtargnął i wprowadził zakłócenia do twego zdrowego umysłu i odwrócił go do góry nogami. Wszystkie formy nieuzdrowionego umysłu są wynikiem odmowy przyjęcia dla siebie Pojednania. Jeśli je przyjmiesz, wtedy jesteś zdolny rozpoznać, że ci, którzy potrzebują uzdrowienia, to są po prostu ci, którzy nie uświadomili sobie, że uzdrowieniem jest uzdrowiony umysł.

*Jedynym obowiązkiem cudotwórcy jest przyjąć dla siebie Pojednanie.* To znaczy, że rozpoznajesz, iż umysł jest jedynym poziomem twórczym i że wszystkie jego błędy są uzdrowione przez Pojednanie. Gdy tylko to zaakceptujesz, twój umysł może już tylko uzdrawiać. Odmawiając umysłowi jakichkolwiek niszczycielskich zdolności i przywracając mu czystą, konstruktywną moc, jesteś w stanie likwidować pomieszanie poziomów u innych. Możesz wtedy przekazać im prawdę, że ich umysły są tak samo konstruktywne i ich błędne wytwory nie mogą im zaszkodzić. Poprzez stwierdzenie tego uwalniasz umysł od skłonności do przeceniania własnego instrumentu uczącego (czyli ciała) i przywracasz umysłowi jego prawdziwą pozycję jako ucznia.

Należy ponownie podkreślić, że ciało nie uczy się, ani też nie stwarza. Jako pomoc naukowa tylko podąża za uczniem, lecz jeśli zostanie błędnie obdarzone własną inicjatywą, staje się wielką przeszkodą dla nauki, którą powinno ułatwiać. Tylko umysł jest zdolny do oświecenia. Duch jest już oświecony, a ciało samo w sobie jest zbyt gęste a przez to niepojętne<sup>21</sup>. Umysł może jednak przynieść ciału swe oświecenie poprzez rozpoznanie, że ono nie jest uczniem, a zatem nie jest zdolne do nauki. Umysł może też łatwo sobie podporządkować ciało, kiedy nauczy się spoglądać poza nie, w kierunku światła.

Nauka naprawcza, korygująca zawsze rozpoczyna się od przebudzenia ducha i odwrócenia się od wiary we wzrok fizyczny. To często pociąga za sobą strach, ponieważ obawiasz się tego, co twój wzrok duchowy ci pokaże. Poprzednio mówiłem, że Duch Święty nie może postrzegać błędu i jest zdolny tylko do spojrzenia poza błąd dla obrony Pojednania. Jest niewątpliwe, że może to wywoływać pewien dyskomfort, jednak niewygodą czy złe samopoczucie nie jest końcowym rezultatem postrzegania. Gdy pozwoli się Duchowi Świętemu spojrzeć na zbezczeszczenie ołtarza, on także natychmiast spogląda w kierunku Pojednania. Nic, co On postrzega, nie może wzbudzać strachu. Wszystko, co powstaje ze świadomości duchowej, jest po prostu kierowane w stronę korekcji. Dyskomfort pojawia się tylko dlatego, aby wywołać w świadomości potrzebę korekcji.

Na koniec, niechęć do jednoznacznego uznania, że uzdrowienie jest konieczne, wywołuje lęk. To, co

20 W tekście źródłowym używa się tu określenia „right-mindedness”, które oznacza tą zdrową część umysłu, przebaczącą i połączoną z Duchem Świętym, która jest przeciwieństwem drugiej części umysłu, „wrong-mindedness”, zawierającej ego.

21 W oryginale jest tu zwrot „the body in itself is too dense”. Słowo „dense” może oznaczać zarówno „gęsty” jak i „niepojętny”, „tępy”. W tym przypadku oba te znaczenia mogą mieć zastosowanie, ponieważ z jednej strony materia, z jakiej jest zbudowane ciało, jest „gęsta” w porównaniu „tworzywem” umysłu czy duszy, a z drugiej strony ciało jest raczej tępym, bezrozumnym wytworem, któremu ego nadało nadmierne znaczenie.

widzą oczy fizyczne, nie zapewnia żadnej korekty, bowiem żaden środek postrzegany fizycznie nie może naprawić błędu. Tak długo, jak wierzysz w to, co pokazują ci fizyczne oczy, twoje usiłowania dokonywania korekty będą błędnie kierowane. Prawdziwe widzenie duchowe jest przysłonięte, ponieważ nie jesteś w stanie znieść widoku zbezczeszczonego własnego ołtarza. Ale ponieważ ten ołtarz został sprofanowany, twój stan staje się podwójnie niebezpieczny, jeśli tego nie spostrzeżesz.

Uzdrowianie jest zdolnością, która rozwinęła się dopiero po oddzieleniu, ponieważ przedtem nie była potrzebna. Podobnie jak wszystkie aspekty wiary w przestrzeń i czas, uzdrawianie jest czymś tymczasowym. Chociaż, tak długo, jak czas istnieje, uzdrawianie jest potrzebne jako środek ochronny. Dzieje się tak dlatego, że uzdrawianie opiera się na miłosierdziu<sup>22</sup>, a miłosierdzie jest sposobem postrzegania doskonałości w innym, nawet jeśli nie postrzega się jej w samym sobie. Większość wzniosłych pojęć, do których używania jesteś teraz zdolny, jest zależna od czasu. Miłosierdzie jest tak naprawdę słabszym odzwierciedleniem dużo potężniejszej miłości wszechogarniającej, która jest ponad wszelką postacią miłosierdzia, jaką możesz sobie na razie wyobrazić. Miłosierdzie jest niezbędne dla zdrowia umysłu, w tym ograniczonym sensie, w jakim może być teraz osiągnięte.

Miłosierdzie jest sposobem patrzenia na drugiego, jak gdyby wykroczył on już znacznie poza swoje osiągnięcia w czasie. Ponieważ jego własne myślenie jest wadliwe, nie może on dostrzec dla siebie Pojednania, bo inaczej nie byłby mu potrzebne miłosierdzie. Miłosierdzie, którym jest on obdarzony, jest zarówno uznaniem, że potrzebuje on pomocy, jak i rozpoznaniem, że ją przyjmie. Oba te spostrzeżenia jasno wskazują na swą zależność od czasu, sprawiając, że staje się oczywiste, iż miłosierdzie wciąż pozostaje w obrębie ograniczeń tego świata. Jednak trzeba przy tym zrozumieć, że kiedykolwiek proponujesz komuś innemu cud, skracasz zarówno sobie jak i jemu cierpienia. Dokonuje się wtedy korekta, która działa zarówno wstecz, jak i do przodu.

## A. Specjalne Zasady dla Cudotwórców.

(1) Cud znosi potrzebę zmartwień niższego rzędu. Ponieważ jest wykraczającym poza wzorce czasu odstępem w czasie, zwykle rozważania na temat czasu i przestrzeni nie mają tu zastosowania. Gdy ty będziesz czynił cuda, ja tak zorganizuję czas i przestrzeń by dostosować je do cudów.

(2) Jest niezbędne wyraźne rozróżnienie pomiędzy tym, co jest stworzone a tym, co wytworzone<sup>23</sup>. Wszystkie formy uzdrawiania są oparte na tej podstawowej korekcie postrzegania poziomów.

(3) Nigdy nie pomieszaj zdrowego i nieuzdrowionego stanu umysłu. Reagowanie na jakąkolwiek postać błędu inaczej niż poprzez pragnienie uzdrowienia jest wyrazem takiego pomieszania.

(4) Cud zawsze zaprzecza temu błędowi i potwierdza prawdę. Tylko zdrowy umysł potrafi dokonywać korekt w taki sposób, który przynosi rzeczywiste skutki. Z pragmatycznego punktu widzenia to, co nie wywołuje rzeczywistego skutku, nie może naprawdę istnieć. Tym skutkiem jest wtedy pustka. Nie mając w sobie solidnej zawartości, nadaje się do projekcji.

(5) Korygująca poziomy, naprawcza moc cudu wywołuje postrzeżenie właściwe dla uzdrowienia. Dopóki to się nie stanie, uzdrowienia nie można zrozumieć. Przebaczenie jest pustym gestem, chyba że pociąga za sobą naprawę. Bez tego jest w gruncie rzeczy osądem, a nie uzdrowieniem.

(6) Przebaczenie wynikające z tego, że umysł jest nastawiony na cuda, jest *jedyną* naprawą. W ogóle nie zawiera w sobie żadnego elementu osądzania. Stwierdzenie: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” w żaden sposób nie osądza tego, *co* czynią. Jest tylko prośbą do Boga o uzdrowienie ich umysłów. Nie ma tu żadnego odwołania się do wyniku błędu. To nie ma znaczenia.

(7) Nakaz „Bądźcie jednomyślni” jest deklaracją gotowości do przyjęcia objawienia. Moja prośba „To czyńcie na moją pamiętkę” jest wezwaniem cudotwórców do współpracy. Te dwa stwierdzenia nie znajdują się na tym samym poziomie rzeczywistości. Tylko to ostatnie wymaga świadomości czasu, ponieważ pamiętanie oznacza przywoływanie przeszłości w teraźniejszości. Ja kieruję czasem, ale to co jest poza czasem, czyli wieczność, należy do Boga. W czasie istniejemy ze sobą i dla siebie. Poza czasem, w

22 W angielskim oryginale jest tu słowo „charity”, które może być tłumaczone nie tylko jako miłosierdzie, ale także jako miłość bliźniego, dobroczynność, jałmużna, a nawet wyrozumiałość czy życzliwość. Miłosierdzie zwykle jest kojarzone z litością i współczuciem – a tu chodzi chyba o coś więcej. Być może lepszym określeniem byłaby „miłość bliźniego”.

23 Słowo „stworzony” jest w tekście angielskim reprezentowane przez „created” a „wytworzony” – przez „made”.

wieczności, współistniejemy z Bogiem.

(8) Możesz uczynić wiele dla własnego uzdrowienia oraz dla uzdrowienia innych, jeżeli w sytuacji, w której potrzebna jest pomoc, pomyślisz w ten sposób:

*Jestem tutaj tylko po to, aby być naprawdę pomocnym.*

*Jestem tutaj, aby reprezentować Tego, Kto mnie posłał.*

*Nie muszę się martwić o to, co powiedzieć, czy też o to, co czynić,*

*gdyż Ten, który mnie posłał, mną pokieruje.*

*Cieszę się, że jestem tam, gdzie On sobie życzy bym był, wiedząc, że On idzie tam razem ze mną.*

*Zostanę uzdrowiony, gdy pozwolę Mu nauczyć mnie, jak mam uzdrawiać.*

## VI. Lęk i Konflikt

Lęk wydaje się być czymś mimowolnym; czymś poza twoją kontrolą. Jednak powiedziałem już, że tylko konstruktywne działania powinny być mimowolne. Moja kontrola może przejąć wszystko, co nie ma znaczenia, zaś moje przewodnictwo może pokierować wszystkim, co ma znaczenie, jeśli tak postanowisz. Nie mogę kontrolować lęku, ale może być on poddany twojej samokontroli. Lęk uniemożliwia mi kierowanie tobą. Obecność lęku wskazuje na to, że wzniosłeś myśli związane z ciałem do poziomu umysłu. To pozbawia je mojego kierownictwa i sprawia, że czujesz się osobiście odpowiedzialny za te myśli. Jest to oczywiste pomieszanie poziomów.

Ja nie popieram pomieszania poziomów, ale to ty musisz podjąć decyzję w sprawie dokonania korekty. Nie chciałbyś przecież tłumaczyć swojego obłąkanego zachowania stwierdzeniem, że nie mogłeś nic zrobić w tej sprawie. Dlaczego miałbyś akceptować obłąkane myślenie? Zawiera ono błąd, któremu trzeba się dobrze przyjrzeć. Być może wierzysz, że jesteś odpowiedzialny za to, co robisz, ale nie za to, co myślisz. Prawda jest taka, że jesteś odpowiedzialny za to, co myślisz, ponieważ tylko na poziomie myśli możesz dokonywać wyboru. To, co robisz, wynika z tego, co myślisz. Nie możesz oddzielić się od prawdy, poprzez „nadanie” autonomii zachowaniu. Jednak gdy tylko powierzysz swoje myśli memu prowadzeniu, będę mógł wszystko kontrolować w sposób automatyczny. Gdy kiedykolwiek się czegoś boisz, stanowi to pewny znak, że pozwoliłeś swojemu umysłowi błędnie tworzyć i nie pozwoliłeś, bym nim pokierował.

Jest bezcelowe wierzyć, że sterowanie rezultatem błędnej myśli może zaowocować uzdrowieniem. Kiedy się boisz, dokonałeś błędnego wyboru. Właśnie z tego powodu czujesz się za to odpowiedzialny. Musisz tylko zmienić swoje zdanie, a nie zachowanie, a to *jest* tylko sprawa chęci. Potrzebujesz przewodnictwa tylko na poziomie umysłu. Korekcja zachodzi tylko na tym poziomie, na którym możliwa jest zmiana. Zmiana nie ma żadnego sensu na poziomie objawów, gdzie nie może nastąpić.

Ty sam *jesteś* odpowiedzialny za korekcję lęku. Kiedy prosisz o uwolnienie od lęku, sugerujesz, że nie jesteś od niego wolny. Powinieneś zamiast tego poprosić o pomoc w kwestii zmiany warunków, które ten lęk wywołały. Warunki te zawsze pociągają za sobą chęć, by być oddzielnym. Na tym poziomie *możesz* temu zaradzić. Jesteś zbyt tolerancyjny wobec niezdiscyplinowania swojego umysłu i biernie się godzisz na jego błędne tworzenie. Określony rezultat nie jest tu istotny, ale fundamentalny błąd ma znaczenie. Korekcja jest zawsze taka sama. Zanim postanowisz cokolwiek uczynić, spytaj się mnie, czy twój wybór jest zgodny z moim. Jeżeli będziesz pewien, że tak jest, nie będzie żadnego lęku.

Lęk jest zawsze oznaką napięcia, które powstaje wtedy, gdy to, czego chcesz, jest sprzeczne z tym, co robisz. Sytuacja ta ma miejsce w dwóch przypadkach. W pierwszym przypadku możesz podjąć decyzję robienia sprzecznych rzeczy albo jednocześnie, albo kolejno, jedna po drugiej. To wywołuje sprzeczne zachowania, które są dla ciebie nie do zniesienia, ponieważ ta część umysłu, która chce robić coś innego niż ta druga, jest oburzona. W drugim przypadku możesz się zachowywać tak, jak myślisz, że powinieneś, ale robiąc to bardzo niechętnie. To wywołuje konsekwentne zachowanie, lecz wymaga wielkiego napięcia. W obu przypadkach umysł i zachowanie pozostają w niezgodzie, co prowadzi do sytuacji, w której robisz coś, czego nie bardzo chcesz. To rodzi poczucie przymusu, zwykle prowadzące do pojawienia się wściekłości, której prawdopodobnym skutkiem jest projekcja. Gdy tylko pojawia się lęk, jest tak dlatego, że nie podjąłeś żadnej decyzji. Twój umysł jest więc rozdwojony, a twoje zachowanie nieuchronnie staje się



niekonsekwentne i chaotyczne. Korekta na poziomie zachowania może spowodować przesunięcie błędu z tego, który występuje w pierwszym przypadku, do tego, który ma miejsce w drugim przypadku, lecz nie uśmierzy ona lęku.

Możliwe jest osiągnięcie stanu, w którym bez świadomego wysiłku powierzasz swój umysł mojemu przewodnictwu, lecz to wymaga chęci, której, jak dotąd, w sobie jeszcze nie rozwinąłeś. Duch Święty nie może cię prosić o więcej, niż jesteś gotów zrobić. Siła dokonań wypływa z twojej niepodzielnej decyzji. Wypełnianie Woli Bożej nie powoduje żadnego napięcia, jeśli tylko rozpoznasz, że to jest również twoja wola. Ta lekcja jest bardzo prosta, lecz szczególnie podatna na przeoczenie. Powtórzę ją więc, nalegając przy tym, byś słuchał uważnie. Tylko twój umysł może wytwarzać lęk. Dzieje się tak zawsze, gdy istnieje w nim konflikt w kwestii tego, czego on chce, wywołując nieuchronnie napięcie, ponieważ chęci i dokonania nie są zgodne. Można to naprawić tylko poprzez przyjęcie ujednoczonego celu.

Pierwszym krokiem naprawczym w usuwaniu błędu jest uświadomienie sobie, że lęk jest manifestacją konfliktu. Uznaj, że musiałeś w jakiś sposób postanowić aby nie kochać, bo inaczej lęk nie mógłby się pojawić. Następnie cały proces korekty staje się niczym więcej, jak tylko serią pragmatycznych kroków w większym procesie przyjęcia Pojednania jako lekarstwa. Kroki te można streścić następująco:

**Uznaj najpierw, że jest to lęk.**

(Uświadom sobie, że) **Lęk powstaje z braku miłości.**

(Zaakceptuj to, że) **Jedynym lekarstwem na brak miłości jest doskonała miłość.**

(oraz, że) **Doskonała miłość jest Pojednaniem.**

Podkreślałem, że cud czyli wyraz Pojednania jest zawsze oznaką szacunku okazywanego przez *tego*, który jest jego godny, *temu*, który też jest jego godny. Rozpoznanie tej godności zostaje przywrócone przez Pojednanie. Jest zatem oczywiste, że kiedy się boisz, to doprowadziłeś do sytuacji, w której potrzebujesz Pojednania. Zrobiłeś coś bez miłości, dokonując wyboru bez miłości. To właśnie tym, którzy dokładnie w takiej sytuacji się znajdują, zostało zaoferowane Pojednanie. Potrzeba lekarstwa zainspirowała jego ustanowienie. Dopóki uznajesz jedynie potrzebę lekarstwa, pozostajesz ogarnięty lękiem. Jednakże gdy tylko przyjmiesz to lekarstwo, usuniesz lęk. Właśnie w taki sposób następuje prawdziwe uzdrowienie.

Każdy doświadcza lęku. Jednak trochę poprawnego myślenia wystarczyłoby do uświadomienia sobie, skąd się lęk bierze. Niewielu docenia prawdziwą moc umysłu i nikt nie pozostaje w pełni świadomy tej mocy przez cały czas. Jakkolwiek, jeżeli masz nadzieję zaoszczędzić sobie niepotrzebny lęk, to musisz sobie uświadomić pewne rzeczy, i to uświadomić sobie je w pełni. Umysł jest bardzo potężny i nigdy nie traci swej mocy twórczej. Nigdy nie śpi. W każdej chwili tworzy. Jest bardzo trudno rozpoznać, że myśl i wiara łączą się w przypływ mocy, która może dosłownie poruszać góry. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że wiara w posiadanie przez ciebie takiej mocy jest arogancją, ale to nie jest prawdziwa przyczyna, z powodu której w to nie wierzysz. Wolisz wierzyć, że twoje myśli nie mogą wywierać prawdziwego wpływu, ponieważ w rzeczywistości się ich boisz. Wiara ta może rozproszyć świadomość winy, lecz za cenę uznawania, że umysł jest bezsilny. Jeżeli wierzysz, że to, co myślisz, nie wywołuje skutków, to może wówczas przestaniesz się tego obawiać, lecz jest mało prawdopodobne, byś to szanował. Nie *ma* błahych myśli. Każda myśl wytwarza formę na jakimś poziomie.

## VII. Przyczyna i Skutek

Być może wciąż narzekasz na lęk, lecz mimo to, ciągle ten lęk w sobie wywołujesz. Wskazywałem już na to, że nie możesz mnie prosić, abym uwolnił cię od lęku. Ja wiem, że lęk nie istnieje, lecz ty tego nie wiesz. Gdybym wkroczył pomiędzy twoje myśli, a ich skutki, to taka ingerencja spowodowałaby naruszenie podstawowego prawa przyczyny i skutku; najbardziej fundamentalnego prawa, jakie istnieje. Prawie wcale bym ci nie pomógł, gdybym obniżył wartość mocy twojego własnego myślenia. Pozostawałoby to również w oczywistej sprzeczności z celem tego kursu. Bardziej pomocne mogłoby się okazać przypomnienie, że nie dość starannie strzeżesz swoje myśli. Być może czujesz, że w tym momencie tylko cud mógłby sprawić, aby ci się to udało, co jest w pełni zgodne z prawdą. Nie jesteś przyzwyczajony do myślenia nastawionego na cuda, lecz można cię wyćwiczyć w tego typu myśleniu. Wszystkim cudotwórcom tego rodzaju trening jest

potrzebny.

Nie mogę pozwolić ci, byś pozostawił swój umysł niestrzeżony, bo w przeciwnym razie nie będziesz w stanie mi pomóc. Czynienie cudów wymaga pełnego uświadomienia sobie mocy myśli, aby uniknąć błędnego tworzenia. Gdy takie uświadomienie nie zachodzi, trzeba by wówczas cudu, żeby właściwie ustawił sam umysł, co byłoby procesem krążenia, rodzajem błędnego koła, nie sprzyjającym załamaniu się czasu, do którego cud był przeznaczony. Cudotwórca musi mieć prawdziwy szacunek dla prawdziwej przyczyny i skutku, który jest warunkiem koniecznym aby nastąpił cud.

Zarówno cuda, jak i lęk biorą się z myśli. Jeśli nie miałbyś wolności wyboru jednego, nie miałbyś również wolności wyboru drugiego. Wybierając cud, *odrzucisz* lęk, choćby tylko tymczasowo. Bałeś się wszystkich i wszystkiego. Obawiasz się Boga, mnie i samego siebie. Błędnie Nas postrzegałeś oraz błędnie Nas wykreowałeś i wierzysz w to, co wytworzyłeś. Nie uczyniłbyś tego, gdybyś nie obawiał się swoich własnych myśli. Przestraszeni *muszą* błędnie tworzyć, ponieważ błędnie postrzegają stworzenie. Gdy błędnie tworzysz, odczuwasz ból. Zasada przyczyny i skutku staje się teraz prawdziwym środkiem przyspieszającym, chociaż tylko tymczasowym. W rzeczywistości „Przyczyna” jest określeniem odnoszącym się do Boga, a Jego „Skutek” to Jego Syn. To ustanawia zbiór związków Przyczynowo-Skutkowych całkowicie różniących się od tych, które ty wprowadzasz do swego błędnego tworzenia. A zatem podstawowy konflikt w tym świecie toczy się między właściwym stwarzaniem a tworzeniem błędnym<sup>24</sup>. Cały lęk jest ukryty w tym drugim rodzaju tworzenia, a cała miłość znajduje się w pierwszym. Ten konflikt zatem zachodzi pomiędzy miłością i lękiem.

Już powiedziano, że wierzysz, iż nie potrafisz zapanować nad lękiem, ponieważ ty sam go wytworzyłeś, a twoja wiara w niego wydaje się pozbawiać cię nad nim kontroli. Jednak jakakolwiek próba naprawienia tego błędu, poprzez starania opanowania lęku, jest bezużyteczna. Tak naprawdę podkreśla ona moc lęku poprzez samo założenie, że należy go pokonać. Prawdziwe rozwiązanie tego problemu opiera się całkowicie na władzy, jaką daje miłość. Jednak w międzyczasie, odczuwanie konfliktu jest nieuchronne, gdyż doprowadziłeś do sytuacji, w której wierzysz w moc tego, co nie istnieje.

Nic i wszystko nie mogą ze sobą współistnieć. Wiara w jedno oznacza zaprzeczenie drugiemu. Lęk w rzeczywistości jest niczym, a miłość wszystkim. Gdy tylko światło wkracza do ciemności, ciemność zostaje zlikwidowana. To, w co wierzysz, jest dla ciebie prawdziwe. W tym sensie oddzielenie *miało* miejsce, a zaprzeczanie temu jest jedynie niewłaściwym użyciem zaprzeczenia. Jednakże koncentrowanie się na błędzie jest tylko popełnianiem następnego błędu. Wstępna procedura korygująca polega na tymczasowym rozpoznaniu, że istnieje jakiś problem, lecz tylko po to dokonywanym, aby wskazać, że potrzebna jest natychmiastowa jego korekcja. Wywołuje to stan umysłu, w którym Pojednanie może zostać zaakceptowane bez żadnego opóźnienia. Trzeba jednak podkreślić, że ostatecznie nie jest możliwy żaden kompromis pomiędzy wszystkim a niczym. Zasadniczo czas jest środkiem, za pomocą którego można zrezygnować z wszelkich kompromisów w tym względzie. Czas tylko wydaje się być obalany stopniowo, ponieważ wymaga odstępów, które nie istnieją. To tylko z powodu błędnego tworzenia stało się niezbędne powstanie (czasu jako) środka korygującego. Stwierdzenie „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” wymaga tylko jednej niewielkiej korekty, aby miało ono sens w tym kontekście: „dał go *Synowi* Swemu jednorodzonemu”.

Trzeba zwrócić szczególną uwagę na to, że Bóg ma tylko *jednego* Syna. Jeśli wszystkie Jego stworzenia są Jego Synami, wówczas każde z nich musi być integralną częścią całego Synostwa. Synostwo w swej Jedności wykracza poza sumę swych części. Nie jest to jednak tak długo widoczne, jak długo brakuje mu jakiegokolwiek części. Z tego powodu konflikt nie może zostać ostatecznie rozwiązany, dopóki wszystkie części Synostwa doń nie powrócą. Tylko wtedy można zrozumieć sens całości w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Jakaś część Synostwa może wierzyć w błąd lub niekompletność, jeśli dokona takiego wyboru. Jeżeli jednak tak uczyni, wówczas będzie wierzyć w istnienie nicości. Ten błąd może naprawić Pojednanie.

Mówiłem już, choć przelotnie, o gotowości, lecz pewne dodatkowe kwestie mogłyby się tu okazać pomocne. Gotowość jest jedynie warunkiem wstępnym potrzebnym do osiągnięcia czegoś. Nie powinno się mylić jednego z drugim. Gdy tylko pojawi się stan gotowości, występuje również w jakimś stopniu pragnienie realizacji, lecz w żadnym razie nie musi być ono niepodzielne. Ten stan nie sugeruje niczego więcej, jak tylko pewne zadatki, pewną potencjalną możliwość zmiany zdania. Pewność siebie nie może się w pełni rozwinąć dopóki nie zostanie osiągnięta biegłość. Próbowaliśmy już naprawić zasadniczy błąd

24 W oryginalnym tekście słowu „creation” jest przeciwstawione słowo „miscreation”.

myślenia, że można opanować lęk i podkreślaliśmy, że prawdziwe panowanie możliwe jest tylko dzięki miłości. Gotowość jest tylko początkiem pewności siebie. Być może uważasz, że oznacza to, iż musi upłynąć dużo czasu pomiędzy wystąpieniem gotowości a osiągnięciem biegłości, lecz pozwól mi przypomnieć ci, że to jak kontroluję czas i przestrzeń.

## VIII. Znaczenie Sądu Ostatecznego

Jednym ze sposobów, w jaki możesz dokonać korekty pomieszania magii z cudem, jest przypomnienie sobie, że nie stworzyłeś samego siebie. Kiedy stajesz się egocentryczny, masz skłonność do zapominania o tym, a to wywołuje sytuację, w której wiara w magię jest praktycznie nie do uniknięcia. Twoja wola by stwarzać została ci dana przez twojego Stwórcę, który wyraził taką samą Wolę, gdy Sam stwarzał. Ponieważ zdolność twórcza tkwi w umyśle, to wszystko, co stwarzasz, jest z konieczności sprawą woli. Z tego także wynika, że cokolwiek sam wytwarzasz, jest prawdziwe w twoich oczach, chociaż nie w Umyśle Boga. Ta podstawowa różnica prowadzi bezpośrednio do zrozumienia prawdziwego znaczenia Sądu Ostatecznego.

Sąd Ostateczny jest jedną z najgroźniejszych idei w twoim myśleniu. Jest tak dlatego, że go nie rozumiesz. Sądzenie nie jest cechą właściwą Bogu. Zostało ono powołane do istnienia dopiero po oddzieleniu, kiedy to stało się jedną z wielu pomocy naukowych, która miała być włączona do całkowitego planu. Tak jak oddzielenie występowało przez miliony lat, tak Sąd Ostateczny rozciągnie się na podobnie długi okres, a może nawet jeszcze dłuższy. Jednak jego długość może zostać bardzo skrócona poprzez cuda, które są środkiem skracania, a nie obalania czasu. Gdy wystarczająca liczba umysłów zacznie się naprawdę opierać na cudach, ten proces skracania może stać się praktycznie niemożliwy do zmierzenia. Jest jednak sprawą zasadniczą, byś szybko uwolnił się od lęku, albowiem twoje konflikty muszą się zakończyć, jeżeli masz przynosić pokój innym umysłom.

Sąd Ostateczny zwykle uważany jest za jakąś czynność czy procedurę, którą podejmie Bóg. W rzeczywistości zostanie on podjęty przez moich braci z moją pomocą. Jest on raczej końcowym uzdrowieniem, niż wymierzeniem kary, bez względu na to, jak bardzo być może myślisz, że kara jest zasłużona. Kara jest pojęciem całkowicie przeciwnym zdrowiu umysłu, a celem Sądu Ostatecznego jest przywrócenie tobie zdrowia umysłu. Sąd Ostateczny można określić jako proces właściwej oceny. To po prostu oznacza, że każdy w końcu zrozumie, co jest wartościowe, a co nie jest. Dopiero zrozumiawszy to można racjonalnie kierować zdolnością wyboru. Dopóki jednak nie dokona się tego rozróżnienia, mogą być kontynuowane jedynie wahania pomiędzy wolną a uwięzioną wolą.

Pierwszy krok w kierunku wolności wymaga oddzielenia fałszu od prawdy. Jest to proces oddzielenia w konstruktywnym sensie i odzwierciedla prawdziwe znaczenie Apokalipsy. Każdy ostatecznie przyjrzy się temu, co sam stworzył, oraz postanowi zachować jedynie to, co dobre, dokładnie tak jak Sam Bóg przyjrzał się temu, co stworzył, i wiedział, że było to dobre. Właśnie w tym momencie umysł może zacząć spoglądać z miłością na swoje własne stworzenie, ponieważ na to zasługuje. W tym samym momencie umysł nieuchronnie wyrzeknie się swoich błędnych wytworów, które bez jego wiary nie będą już dłużej istnieć.

Określenie „Sąd Ostateczny” jest przerażające nie tylko dlatego, że zostało ono przypisane Bogu, lecz również z powodu skojarzenia słowa „ostateczny” ze śmiercią. Jest to wybitny przykład odwróconego do góry nogami postrzegania. Jeżeli przeanalizowalibyśmy obiektywnie znaczenie Sądu Ostatecznego, stałoby się zupełnie oczywiste, że w rzeczywistości jest on bramą do życia. Nikt, kto żyje w lęku, nie jest tak naprawdę żywy. Nie możesz obrócić swojego własnego sądu ostatecznego przeciw sobie, ponieważ nie stworzyłeś sam siebie. Możesz go jednak zastosować w sensowny sposób, do wszystkiego, co w dowolnym czasie wytworzyłeś i pozostawić w swojej pamięci tylko to, co jest twórcze i dobre. Tylko to może ci nakazać twój zdrowy umysł. Celem czasu jest wyłącznie „danie ci czasu” byś doprowadził do tego sądu. Jest to twój własny, doskonały sąd, nad twoimi doskonałymi stworzeniami. Kiedy wszystko, co zatrzymasz, jest tylko czymś miłym i sympatycznym, nie ma powodu, aby pozostał w tobie jakikolwiek lęk. Taka właśnie jest twoja rola w Pojednaniu.

## Rozdział 3

### POSTRZEGANIE BEZ WINY

#### I. Pojednanie bez Ofiary

Następująca kwestia musi stać się całkowicie jasna, zanim znikną wszelkie pozostałości lęku kojarzonego z cudami: Ukrzyżowanie nie ustanowiło Pojednania; ustanowiło je zmartwychwstanie. Wielu szczerych Chrześcijan błędnie to zrozumiało. Nikt, kto jest wolny od wiary w niedobór, nie mógłby popełnić takiego błędu. Jeżeli spogląda się na ukrzyżowanie z odwróconego do góry nogami punktu widzenia, wówczas naprawdę wydaje się, jak gdyby Bóg pozwolił, a nawet zachęcił jednego ze Swoich Synów do cierpienia, ze względu na to, że był on dobry. Ta szczególnie niefortunna interpretacja, która zrodziła się z projekcji, doprowadziła wielu ludzi do przejmującego lęku przed Bogiem. Tego typu antyreligijne pojęcia zostały wprowadzone do wielu religii. Jednak prawdziwy Chrześcijanin powinien zastanowić się i zadać pytanie: „Jakże mogłoby tak być?” Czyż jest prawdopodobne, by Sam Bóg był zdolny do tego rodzaju myślenia, jasno wyrażonego Jego Własnymi słowami, które nie jest godne Jego Syna?

Najlepszą obroną jest, jak zwykle, nie tyle atakowanie stanowiska kogoś innego, lecz raczej ochrona prawdy. Nie jest mądrą rzeczą akceptacja jakiegoś pojęcia, jeżeli trzeba przy tym odwrócić całą ramę odniesienia, by je uzasadnić. Takie postępowanie jest bolesne w swoich drobnych zastosowaniach i prawdziwie tragiczne na szerszą skalę. Prześladowanie często próbuje się „uzasadnić” okropnym mniemaniem, że to sam Bóg prześladował Swego własnego Syna w imię zbawienia. Te słowa są bez sensu. Ten błędny pogląd był i jest nadal szczególnie trudny do przewyciężenia, gdyż mimo, iż błąd ten nie jest sam w sobie trudniejszy do naprawienia niż jakikolwiek inny, wielu nie chciało i wciąż nie chce z niego zrezygnować ze względu na jego oczywistą wartość jako środka obronnego. W jego łagodniejszej postaci ojciec po prostu mówi: „To rani mnie bardziej niż ciebie” i czuje się usprawiedliwiony bijąc dziecko. Czy wierzysz, że nasz Ojciec rzeczywiście tak myśli? Jest rzeczą niezbędną, by wyzbyć się tego rodzaju myślenia, zatem musimy być pewni, iż nic takiego nie pozostaje w twoim umyśle. Ja nie zostałem „ukarany” z tego powodu, że *ty* byłeś w błędzie. W pełni łagodna lekcja, której naucza Pojednanie, zostaje utracona, jeżeli zaneczyści się ją tego rodzaju wypaczeniem w jakiegokolwiek formie.

Stwierdzenie: „Do Mnie należy pomsta, mówi Pan” jest nieporozumieniem, w wyniku którego dana osoba przypisuje Bogu swoją własną „złą”<sup>25</sup> przeszłość. „Zła” przeszłość nie ma żadnego związku z Bogiem. On jej nie stworzył, ani jej nie podtrzymuje. Bóg nie wierzy w zemstę czy karę. Jego Umysł nie stwarza w taki sposób. Bóg nie wypomina ci twoich „złych” uczynków. Czy jest prawdopodobne, by wypominał je mnie? Bądź całkowicie pewny, iż rozpoznajesz, że to założenie jest zupełnie nedorzeczne, oraz że bierze się ono całkowicie z projekcji. Ten rodzaj błędu jest odpowiedzialny za mnóstwo powiązanych z nim błędów łącznie z wiarą, że Bóg odrzucił Adama i wygnał go z Ogrodu Edenu. Oto dlaczego możesz czasem wierzyć, że błędnie tobą kieruję. Dołożyłem wszelkich starań, żeby użyć takich słów, których prawie nie można wypaczyć, choć zawsze możesz poprzekreślać ich znaczenie, jeśli tego pragniesz.

Ofiara jest pojęciem całkowicie nieznanym Bogu. Bierze się ono wyłącznie z lęku, a przerażeni ludzie potrafią być wściekli i nienawistni. Składanie ofiar, w jakikolwiek sposób, jest naruszeniem mojego zalecenia, abyś był miłosierny, tak jak miłosierny jest twój Ojciec w Niebie. Wielu Chrześcijanom ciężko było zrozumieć, że to się odnosi do nich samych. Dobrzy nauczyciele nigdy nie zastraszają swoich studentów. Zasiewać strach to atakować, a to skutkuje odrzuceniem tego, co oferuje nauczyciel. Wynikiem końcowym jest niepowodzenie w nauce.

Nazywano mnie prawidłowo „Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata”, lecz ci, którzy przedstawiają baranka krwią zbroczonego, nie pojmują znaczenia tego symbolu. Rozumiany prawidłowo, jest on bardzo prostym symbolem wyrażającym moją niewinność. Lew i baranek leżący obok siebie symbolizują to, że siła i niewinność nie pozostają w konflikcie, lecz w naturalny sposób żyją ze sobą w pokoju. „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” jest innym sposobem stwierdzenia tego samego. Czysty umysł zna prawdę i to jest jego siłą. Nie myli on zniszczenia z niewinnością, ponieważ

---

25 Ponieważ w języku polskim słowo „zły” ma wiele znaczeń, trzeba tu wyjaśnić, że w tekście oryginalnym użyto wyrazu „evil”, które oznacza „zły” w sensie moralnym.

niewinność kojarzy on z siłą, a nie ze słabością.

Niewinność jest niezdolna do składania ofiar z czegokolwiek, ponieważ niewinny umysł ma wszystko i stara się tylko chronić swą pełnię. Nie potrafi dokonywać projekcji. Może on jedynie szanować inne umysły, ponieważ szacunek jest naturalnym pozdrowieniem tych, którzy są naprawdę kochani, przeznaczonym dla tych, którzy są do nich podobni. Baranek „gładzi grzechy świata” w takim znaczeniu, że stan niewinności, czyli łaski, jest to stan, w którym sens Pojednania jest doskonale widoczny. Pojednanie jest całkowicie jednoznaczne. Jest ono zupełnie jasne, ponieważ istnieje w świetle. Tylko próby otoczenia go ciemnością uczyniły je całkowicie niedostępnym dla tych, którzy nie podejmują decyzji aby widzieć.

Samo Pojednanie nie promieniuje niczym innym oprócz prawdy. Uosabia zatem nieszkodliwość i rozdaje tylko błogosławieństwo. Nie mogłoby tego robić, gdyby powstało z czegoś innego, niż doskonała niewinność. Niewinność jest mądrością, ponieważ jest ona nieświadoma zła, a zło naprawdę nie istnieje. Jest jednak doskonale świadoma wszystkiego, co jest prawdziwe. Zmartwychwstanie pokazało, że nic nie może zniszczyć prawdy. Dobro potrafi oprzeć się każdej postaci zła, tak samo, jak światło obala ciemność. Pojednanie jest więc lekcją doskonałą. Jest ono ostatnim pokazem stanowiącym dowód, że wszystkie inne lekcje, których nauczałem, są prawdziwe. Jeżeli potrafisz teraz przyjąć to jedno uogólnienie, nie będzie potrzebne uczenie się wielu pomniejszych lekcji. Gdy w to uwierzysz, zostaniesz uwolniony od wszystkich błędów.

Niewinność Boga jest prawdziwym stanem umysłu Jego Syna. W tym stanie twój umysł zna Boga, ponieważ Bóg nie jest czymś tylko symbolicznym. On jest Faktem. Znając Jego Syna takim, jakim on jest, uświadamiasz sobie, że Pojednanie, a nie ofiara, jest jedynym właściwym darem, który można złożyć na Bożym ołtarzu, gdzie jest miejsce tylko na doskonałość. Zrozumienie jakie przejawiają niewinni, jest prawdą. Dlatego też ich ołtarze są naprawdę promienne.

## II. Cuda jako Prawdziwe Postrzeganie

Stwierdziłem, że podstawowe pojęcia, używane w tym kursie, nie mogą być stopniowane. Pewnych podstawowych pojęć nie da się zrozumieć w kategoriach przeciwieństw. Nie da się wymyślić sobie ciemności i światła lub nicości i wszystkiego jako współistniejących ze sobą możliwości<sup>26</sup>. Są one albo całkiem prawdziwe albo całkiem fałszywe. Jest niezbędne, abyś sobie uświadomił, że twoje myślenie będzie niekonsekwentne, dopóki w pełni i stanowczo nie oddasz się jednej możliwości albo drugiej. Jednak stanowcze oddanie się ciemności lub nicości nie jest możliwe. Nie zdarzyło się jednak jeszcze nigdy, aby ktoś, kto kiedykolwiek żył, nie doświadczył *jakiegoś* światła oraz *jakiejś* rzeczy, nie będącej nicością. Nikt zatem nie jest w stanie całkowicie zaprzeczyć prawdzie, nawet jeśli myśli, że może.

Niewinność nie jest cechą, która może występować tylko częściowo. Nie jest prawdziwa, *dopóki* nie jest całkowita. Częściowo niewinni mają niekiedy skłonność do całkiem niemądrych zachowań. Dopiero wtedy, gdy ich niewinność staje się punktem widzenia o uniwersalnym zastosowaniu, staje się mądra. Niewinność lub prawdziwość postrzegania ma taki sens, że nigdy niczego nie postrzegasz błędnie i zawsze widzisz wszystko zgodnie z prawdą. Jeszcze prościej to wyjaśniając można powiedzieć, że nigdy nie widzisz tego, co nie istnieje i zawsze widzisz to, co naprawdę istnieje.

Gdy nie ufasz temu, co ktoś czyni, świadczy to o tym, że jesteś przekonany, iż on nie działa w oparciu o swój zdrowy umysł. Dla takiego przekonania układem odniesienia nie jest cud. Pociąga ono za sobą również katastrofalny skutek zaprzeczenia mocy cudu. Cud postrzega wszystko takim, jakim to jest. Jeśli istnieje tylko prawda, to wzrok, jakim się posługuje zdrowy umysł, nie może widzieć niczego poza doskonałością. Powiedziałem, że tylko to, co Bóg stwarza, lub co ty stwarzasz poprzez tą samą Wolę, istnieje naprawdę. Zatem tylko to mogą widzieć niewinni. Ich postrzeganie nie ulega zniekształceniu. Oni nie cierpią z powodu zniekształconego postrzegania.

Boisz się Woli Boga, ponieważ użyłeś własnego umysłu, który On stworzył na podobieństwo Swojego, do błędnego tworzenia. Umysł może błędnie tworzyć tylko wtedy, gdy wierzy, że nie jest wolny. „Uwięziony” umysł nie jest wolny, ponieważ sam siebie opętał i powstrzymał. Jest on w ten sposób ograniczony, a jego wola nie jest wolna i nie może on wyrazić siebie. Być jednością to być jednej myśli i mieć jedną wolę. Gdy Wola Synostwa oraz Ojca stanowi Jedność, ich doskonała zgodność jest Niebem.

Nic nie może zapanować nad Synem Bożym, który powierza swojego ducha Dłoniom swojego Ojca.

26 Chodzi o to, że albo jest światło, albo go nie ma; albo wszystko, albo nic. Nie może być jedno i drugie na raz.

Czyniąc to, umysł budzi się ze snu i przypomina sobie swego Stwórcę. Znika wtedy całe poczucie oddzielenia. Syn Boży jest częścią Trójcy Świętej, ale sama Trójca jest Jednością. Na Jej Poziomach nie ma żadnego pomieszania, ponieważ mają One jeden Umysł i jedną Wolę. Ich jeden cel stwarza doskonałą integrację i ustanawia pokój Boży. Jednak dostrzec to mogą w swym widzeniu duchowym tylko naprawdę niewinni. Ponieważ serca niewinnych są czyste, bronią oni prawdziwego postrzegania, zamiast bronić się przed nim. Rozumiejąc lekcję Pojednania, nie pragną ataku i dlatego postrzegają prawdziwie. To właśnie ma na myśli Biblia, gdy mówi: „Gdy się ukaże {lub zostanie postrzeżony}<sup>27</sup>, będziemy do niego podobni, bo ujrzymy go takim, jakim jest”.

Drogą do korekty zniekształceń jest rezygnacja z wiary w te zniekształcenia i obdarzanie wiarą tylko tego, co prawdziwe. Tego, co nieprawdziwe, nie można uczynić prawdziwym. Jeżeli wyrażasz chęć, by uznać za prawdziwe to, co prawdziwe, we wszystkim, co postrzegasz, wówczas pozwalasz, by to dla ciebie było prawdziwe. Prawda przewycięża wszelki błąd, a ci, którzy żyją w błędzie i pustce, nie mogą nigdy doznać trwałego pocieszenia. Jeżeli postrzegasz prawdziwie, anulujesz błędne postrzeganie w sobie i równocześnie w innych. Ponieważ widzisz ich takimi, jakimi są, proponujesz im swoją akceptację ich prawdy, tak że i oni mogą zaakceptować ją teraz dla siebie. Właśnie takie uzdrowienie powoduje cud.

### III. Postrzeganie a Wiedza

Kładliśmy dotąd nacisk na postrzeganie, lecz jak dotąd bardzo niewiele mówiliśmy o wiedzy. Jest tak dlatego, że najpierw musi zostać poprawione postrzeganie zanim będziesz mógł cokolwiek wiedzieć. Wiedzieć to to samo co być pewnym. Niepewność oznacza, że nie wiesz. Wiedza jest mocą, ponieważ jest pewna, a pewność to siła. Postrzeganie jest jedynie tymczasowe. Jako właściwość wiary w czas i przestrzeń, jest podatne zarówno na lęk jak i na miłość. Błędne postrzeganie wytwarza lęk, a prawdziwe postrzeganie rozwija miłość, lecz żadne z nich nie przynosi pewności, ponieważ całe postrzeganie wciąż zmienia się. Właśnie z tego powodu nie jest ono wiedzą. Prawdziwe postrzeganie jest podstawą dla wiedzy, jednak wiedza jest afirmacją prawdy i pozostaje poza wszelkim postrzeganiem.

Wszystkie twoje trudności biorą się z faktu, że nie rozpoznajesz siebie, swojego brata lub Boga. Rozpoznać znaczy „poznać coś jeszcze raz”, zakładając, że znałeś to już wcześniej. Możesz widzieć na wiele sposobów, ponieważ postrzeganie wymaga interpretacji, a to znaczy, że nie jest ono całkowite czy konsekwentne. Cud, będąc sposobem postrzegania, nie jest wiedzą. Jest on właściwą odpowiedzią na pytanie, ale mając wiedzę, nie zadajesz pytań. Poddanie w wątpliwość iluzji jest pierwszym krokiem w ich zniweczeniu. Cud, albo właściwa odpowiedź, dokonuje ich korekty. Ponieważ spostrzeżenia wciąż się zmieniają, ich zależność od czasu jest oczywista. To, jak postrzegasz w określonym czasie, określa to, co robisz, a twoje działania muszą zachodzić w czasie. Wiedza jest beczasowa, ponieważ pewność jest poza wszelką wątpliwością. Wiesz wtedy, kiedy zaprzestałeś zadawania pytań.

Umysł, który zadaje pytania, postrzega siebie w czasie i dlatego poszukuje przyszłych odpowiedzi. Umysł zamknięty wierzy, że przyszłość i teraźniejszość będą takie same. Ustanawia to stan pozornie stabilny, który jest zwykle próbą zneutralizowania tkwiącej u jego podstaw obawy, że przyszłość będzie gorsza od teraźniejszości. Obawa ta hamuje tendencję do zadawania jakichkolwiek pytań.

Prawdziwe widzenie duchowe jest naturalnym postrzeganiem będącym właściwością wzroku duchowego, ale wciąż jest ono raczej korekcją, niż faktem. Widzenie duchowe jest symboliczne, a zatem nie jest środkiem uzyskiwania wiedzy. Jest ono jednak środkiem służącym właściwemu postrzeganiu, prowadzącym je do odpowiedniej dziedziny cudu. „Widzenie Boże” byłoby więc raczej cudem niż objawieniem. Sam fakt, że jest wymagane postrzeganie, całkowicie usuwa to doświadczenie z dziedziny wiedzy. Właśnie dlatego wszelkie duchowe wizje, chociażby nawet święte, są nietrwałe.

Biblia nakazuje ci, żebyś poznał samego siebie, czyli byś stał się pewny. Pewność zawsze pochodzi od Boga. Kiedy kogoś kochasz, postrzegasz go takim, jakim on jest naprawdę, a to umożliwia ci poznanie go. Dopóki najpierw nie postrzeżesz go takim, jakim on rzeczywiście jest, nie możesz go znać naprawdę. Gdy zadajesz pytania na jego temat, dajesz wyraźnie do zrozumienia, że nie znasz Boga. Pewność nie wymaga działania. Gdy mówisz, że działasz w oparciu o wiedzę, w rzeczywistości mylisz wiedzę z postrzeganiem.

27 To, co jest tu zawarte w nawiasach, nie zostało dopisane przez tłumacza i umieszczone jest również w angielskim oryginale. Ponieważ w nawiasach okrągłych znajdują się słowa dopisane przez tłumacza, użyto tu nawiasów innego typu. W oryginale Kursu cudów nawiasów się prawie nie używa. Jest to jeden z kilku odosobnionych przypadków ich zastosowania.

Wiedza dostarcza siły do twórczego myślenia, a nie do dokonywania słusznych czynów. Postrzeganie, cuda i czynienie czegokolwiek są ze sobą blisko związane. Wiedza jest wynikiem objawienia i wywołuje tylko myśl. Nawet w swojej najbardziej uduchowionej formie postrzeganie dotyczy ciała. Wiedza pochodzi z ołtarza wewnętrznego i jest bezczasowa, ponieważ jest pewna. Postrzeganie prawdy nie jest tym samym, co jej znajomość.

Właściwe postrzeganie jest niezbędne, zanim Bóg będzie mógł komunikować się bezpośrednio ze Swymi ołtarzami, które ustanowił w Swoich Synach. Może On tam przekazywać Swoją pewność, a jego wiedza przyniesie niekwestionowany pokój. Bóg nie jest obcy dla Swoich Synów, a Jego Synowie nie są obcy dla siebie samych. Wiedza poprzedzała zarówno postrzeganie jak i czas i ostatecznie zastąpi jedno i drugie. Taki jest prawdziwy sens określeń „Alfa i Omega, początek i koniec” oraz zdania „Zanim Abraham stał się, Ja jestem.” Postrzeganie może i musi zostać ustabilizowane, ale wiedza *jest* stabilna. Nakaz, „Bój się Boga i przestrzegaj Jego przykazań”, staje się zaleceniem: „Poznaj Boga i zaakceptuj Jego pewność”.

Jeżeli zaatakujesz błąd w kimś innym, wówczas zranisz siebie samego. Nie możesz poznać swojego brata, kiedy go atakujesz. Atak jest zawsze skierowany przeciwko komuś obcemu. Błędnie postrzegając swego brata uznajesz go za obcego, a wtedy nie możesz go znać. Ponieważ uznałeś go za obcego, dlatego obawiasz się go. Postrzegaj go prawidłowo, abyś mógł go poznać. W Bożym stworzeniu nie ma obcych. Aby tworzyć tak, jak Bóg cię stworzył, możesz tworzyć tylko to co znasz i co zatem przyjmujesz jako swoje. Bóg zna Swoje dzieci z doskonałą pewnością. On je stworzył poprzez swą wiedzę o nich. Rozpoznaje je doskonale. Jednak, kiedy one nie rozpoznają siebie nawzajem, nie rozpoznają również Jego.

#### IV. Błąd i Ego

Zdolności, które teraz posiadasz są tylko cieniami twojej prawdziwej siły. Wszystkie twoje obecne funkcje są podzielone, narażone na kwestionowanie i poddawanie w wątpliwość. Jest tak dlatego, że nie jesteś pewny, jak ich użyjesz i dlatego też jesteś niezdolny do wiedzy. Jesteś niezdolny do wiedzy także dlatego, że wciąż możesz postrzegać bez miłości. Postrzeganie nie istniało, dopóki oddzielenie nie wprowadziło stopni, aspektów i przedziałów czasowych. Duch nie ma poziomów, a wszelkie konflikty powstają w oparciu o pojęcie poziomów. Tylko Poziomy Trójcy są zdolne do Jedności. Poziomy stworzone przez oddzielenie mogą tylko być w konflikcie ze sobą. Jest tak dlatego, że są one dla siebie nawzajem niezrozumiałe i przez to nic dla siebie nie znaczą.

Świadomość, czyli poziom postrzegania, była pierwszym podziałem wprowadzonym do umysłu po oddzieleniu, czyniąc umysł raczej postrzegającym niż twórcą. Świadomość jest poprawnie rozpoznawana jako dziedzina ego. Ego jest próbą postrzegania siebie przez nieuzdrowiony umysł raczej takim, jakim chciałbyś być niż takim, jakim jesteś. Jednak możesz siebie znać tylko takim, jakim jesteś, ponieważ możesz być pewien tylko tego. Wszystko inne *jest* podatne na zakwestionowanie.

Ego jest wątpliwym aspektem jaźni powstałej po oddzieleniu, która została raczej wytworzona niż stworzona<sup>28</sup>. Jest ono zdolne do zadawania pytań, ale nie do postrzegania sensownych odpowiedzi, ponieważ tego rodzaju odpowiedzi wymagają wiedzy i nie mogą być postrzegane. Taki umysł zatem jest w stanie nieładu, pomieszania i pogmatwania, ponieważ tylko Zjednoczony Umysł nie może być w błędzie. Oddzielony lub podzielony umysł *musi* zawierać chaos i bałagan. Z konieczności jest on wtedy niepewny tego, czym jest. Musi być w konflikcie, ponieważ pozostaje w niezgodzie z samym sobą. To powoduje, że jego własne aspekty stają się sobie obce, a to jest istotą stanu skłonnego do lęku, w którym atak jest zawsze możliwy. Postrzegając siebie tak, jak się postrzegasz, masz powód do odczuwania lęku. Właśnie z tego powodu nie możesz uciec od lęku, dopóki nie zrozumiesz, że nie stworzyłeś siebie, ani nawet nie mogłeś tego uczynić. Nigdy nie możesz uczynić prawdziwym swego błędnego postrzegania, a twoje stworzenie, nie będąc twoim dziełem, nie podlega twoim błędom. Oto dlaczego musisz w końcu dokonać takiego wyboru, który prowadzi do uzdrowienia oddzielenia.

Zdrowego umysłu nie należy mylić z umysłem, który osiągnął wiedzę, ponieważ stan zdrowia umysłu ma jedynie zastosowanie do właściwego postrzegania. Możesz być zdrowy na umyśle lub mieć umysł nieuzdrowiony i nawet to jest podatne na stopniowanie, wyraźnie pokazując, że nie ma to związku z wiedzą. Określenie „zdrowie umysłu”<sup>29</sup> jest używane prawidłowo jako korekta dla „błędnie działającego umysłu” i

28 W Kursie cudów używa się pojęcia „made” (wytworzony) i „created” (stworzony).

29 Może warto przypomnieć raz jeszcze, że angielskim pierwowzorem określeń „zdrowy umysł” i „nieuzdrowiony umysł” są

odnosi się do stanu umysłu wywołującego dokładne postrzeganie. Zdrowie umysłowe jest nastawione na cuda, ponieważ uzdrawia błędne postrzeganie, a jest to naprawdę cud, zważywszy na to, jak sam się postrzegasz.

Postrzeganie zawsze dotyczy jakiegoś błędnego użycia umysłu, ponieważ sprowadza ono umysł w rejony niepewności. Umysł jest bardzo aktywny. Gdy wybiera stan oddzielenia, to postanawia postrzegać. Dopóki nie podejmie takiej decyzji, pragnie tylko wiedzy. Po jej podjęciu może on jedynie dokonywać niejednoznacznych wyborów, a jedyną drogą uwolnienia się od tej niejednoznaczności jest jasne i wyraźne postrzeganie. Umysł powraca do swej właściwej funkcji tylko wtedy, gdy chce wiedzieć. Pragnienie wiedzy sprawia, że zaczyna on służyć duchowi i wtedy jego postrzeganie zostaje zmienione. Umysł wtedy postanawia się podzielić, gdy postanawia wytworzyć swoje własne poziomy. Jednak nie mógłby on całkiem oddzielić się od ducha, ponieważ z ducha pochodzi i z ducha czerpie całą swą moc do wytwarzania czy stwarzania. Nawet w błędnym tworzeniu umysł potwierdza istnienie swego Źródła, bo w przeciwnym razie przestałby istnieć. Ale to jest niemożliwe, ponieważ umysł należy do ducha, którego stworzył Bóg i który zatem jest wieczny.

Zdolność postrzegania umożliwiła zaistnienie ciała, ponieważ mając tę zdolność, musisz *coś* postrzegać *za pomocą* czegoś. Właśnie dlatego postrzeganie wymaga wymiany bądź tłumaczenia, czego wiedza wcale nie potrzebuje. Interpretacyjna funkcja postrzegania, która jest zniekształconą postacią stwarzania, pozwala abyś uznał swoje ciało za siebie samego, co stanowi próbę ucieczki od konfliktu, który wywołałeś. Duch, który wie, nie mógłby się pogodzić z taką utratą mocy, ponieważ jest on niezdolny do (przebywania w) ciemności. To sprawia, że duch jest prawie niedostępny dla umysłu oraz całkowicie niedostępny dla ciała. Od tej chwili duch jest postrzegany jako zagrożenie, ponieważ światło obala ideę ciemności tylko poprzez pokazanie, że ta nie istnieje. Prawda zawsze przewycięża błąd w taki sposób. Nie jest to aktywny proces korekcji, bowiem, jak już podkreślałem, wiedza niczego nie czyni. Można ją postrzegać jako atakującą czy napastliwą, lecz w rzeczywistości nie może ona atakować. To, co postrzegasz jako jej atak, jest w gruncie rzeczy tylko twym własnym, mglistym rozpoznaniem, że wiedzę można zawsze sobie przypomnieć, bowiem nigdy nie została zniszczona.

Bóg i Jego stworzenia zachowują pewność, a zatem wiedzą, że w świetle prawdy błędne stwarzanie nie istnieje. Prawda nie może zajmować się błędami, których ty pragniesz dla siebie. Ja byłem człowiekiem, który przypominał sobie ducha i jego wiedzę. Jako człowiek nie próbowałem przeciwstawiać się błędowi za pomocą wiedzy, lecz starałem się skorygować błąd od dołu do góry. Zademontrowałem zarówno niemoc ciała jak i moc umysłu. Poprzez zjednoczenie mojej woli z wolą mego Stwórcy, w naturalny sposób przypomniałem sobie ducha oraz jego prawdziwy cel. Nie mogę za ciebie zjednoczyć woli twojej z Bożą, ale mogę za to wymazać wszelkie błędne postrzeganie z twojego umysłu, jeżeli poddasz go mojemu przewodnictwu. Jedyną przeszkodą, która stoi na twojej drodze, są twoje błędne spostrzeżenia. Bez nich twój wybór jest pewny. Postrzeganie zdrowym umysłem pociąga za sobą dokonywanie zdrowych wyborów. Nie mogę wybrać za ciebie, lecz mogę ci pomóc w podjęciu właściwego wyboru. „Wielu jest powołanych, lecz mało wybranych” powinno brzmieć: „Wszyscy są powołani, lecz niewielu wybiera, by słuchać.” Nie dokonują oni zatem właściwego wyboru. „Wybrani” to po prostu ci, którzy szybciej podejmują właściwy wybór. Zdrowe umysły mogą to uczynić teraz, a wówczas ich dusze odpoczną. Bóg zna cię tylko jako przebywającego w pokoju, bowiem taka *jest* twoja prawdziwa rzeczywistość.

## V. Tam, gdzie Postrzeganie nie Sięga

Powiedziałem, że zdolności, które posiadasz, są tylko cieniami twojej prawdziwej siły, oraz że postrzeganie, które jest z natury osadzające, zostało wprowadzone dopiero po oddzieleniu. Od tego czasu nikt nie był niczego pewien. Wyjaśniłem również, że zmartwychwstanie było sposobem powrotu do wiedzy, co zostało osiągnięte poprzez zjednoczenie mojej woli z Wolą mego Ojca. Teraz możemy dokonać pewnego rozróżnienia, które wyjaśni niektóre z nasze późniejsze stwierdzenia.

Od czasu gdy nastąpiło oddzielenie, słowa „stwarzać” i „wytwarzać” były ze sobą mylone. Kiedy coś wytwarzasz, robisz to, ponieważ odczuwasz jakiś brak lub potrzebę. Coś, co jest wytwarzane w określonym

---

„right-mind(edness)” i „wrong-mind(edness)”. Trudno je przekonywująco przetłumaczyć na język polski. Słowa „słuszny umysł” czy „niewłaściwy umysł” nie brzmią dobrze. Może lepiej byłoby mówić o „bezbłędnym” i „błędnym umyśle”. Zauważmy jednak to, że wszystko, co w człowieku działa błędnie, niezależnie od tego czy chodzi o ciało czy o umysł, zwykle klasyfikuje się jako chore. Stąd najlepszym wydaje się tu być odniesienie do zdrowia lub choroby.



celu, nie ma swego prawdziwego uogólnienia. Kiedy wytwarzasz coś po to, by wypełnić postrzegany przez ciebie brak, dajesz przez to milcząco do zrozumienia, że wierzysz w oddzielenie. Ego wynalazło w tym celu wiele pomysłowych systemów myślowych. Żaden z nich nie jest twórczy. Wynalazczość, nawet w swej najbardziej pomysłowej postaci, jest zmarnowanym wysiłkiem. Bardzo szczególna natura wynalazku nie jest godna abstrakcyjnej twórczości Bożych stworzeń.

Poznanie, wiedza, tak jak już to spostrzeżliśmy, nie prowadzi do czynów. Pomieszenie twojego prawdziwego stwarzania, z tym, co wytworzyłeś, jest tak głębokie, że stało się dla ciebie niemożliwie aby wiedzieć cokolwiek. Wiedza jest zawsze stabilna, a jest zupełnie widoczne, że ty nie jesteś stabilny. Mimo to, jesteś absolutnie stabilny, gdy jesteś taki, jakim stworzył cię Bóg. W tym sensie, gdy twoje zachowanie jest niestabilne, wówczas znaczy to, że nie zgadzasz się z Bożą ideą twojego stworzenia. Możesz to robić, jeśli tak postanowisz, lecz niewątpliwie nie chciałbyś tego robić, gdyby umysł twój był zdrowy i działał bezbłędnie.

Zadajesz sobie wciąż pewne fundamentalne pytanie, kierując je bezustannie do siebie samego, co jest zupełnie niewłaściwe. Pytasz siebie ciągle, czym jesteś. Takie nieustanne przepytywanie siebie sugeruje, że nie tylko znasz odpowiedź, ale że jest to odpowiedź, której udzielenie zależy od ciebie. Jednak ty nie możesz postrzegać siebie poprawnie. Nie jesteś żadnym wizerunkiem do postrzegania. Słowo „wizerunek” odnosi się zawsze do postrzegania, i nie jest ono częścią wiedzy. Wizerunki są symboliczne i służą do oznaczania czegoś innego. Idea „zmiany własnego wizerunku” uznaje moc postrzegania, lecz także sugeruje, że nie ma w nim nic stabilnego do poznania.

Wiedza nie dopuszcza możliwości takiej czy innej interpretacji. Możesz próbować „interpretować” znaczenie czegoś, lecz taka interpretacja jest zawsze podatna na błędy, ponieważ odnosi się do *postrzegania* znaczenia. Takie nedorzecznosci są rezultatem prób spoglądania na siebie w tym samym czasie jako na oddzielonego i nie oddzielonego. Nie da się popełniać takiej fundamentalnej pomyłki bez dalszego powiększania twojego ogólnego pomieszania i pogmatwania. Twój umysł może stać się przez to nawet bardzo pomysłowy, ale, jak to zazwyczaj dzieje się, gdy metoda i treść są oddzielone, zostaje on wykorzystany do daremnych prób ucieczki z impasu, z którego uciec się nie da. Pomysłowość jest całkowicie oddzielona od wiedzy, ponieważ wiedza nie wymaga pomysłowości. Pomysłowe myślenie *nie* jest prawdą, która cię uwolni, lecz ty jesteś wolny od potrzeby angażowania się w takie myślenie, gdy jesteś gotów by zeń zrezygnować.

Modlitwa jest sposobem proszenia o coś. Jest ona środkiem przekazu dla cudów. Jednak jedyną sensowną modlitwą jest modlitwa o przebaczenie, ponieważ ci, którym przebaczone, mają wszystko. Kiedy już przebaczenie zostało raz przyjęte, modlitwa w zwykłym sensie zupełnie traci swe znaczenie. Modlitwa o przebaczenie jest niczym więcej, jak prośbą o zdolność rozpoznania tego, co już masz. Wybierając postrzeganie zamiast wiedzy, znalazłeś się w położeniu, w której możesz być podobnym do swego Ojca tylko poprzez postrzeganie oparte na cudach. Utraciłeś wiedzę o tym, że sam jesteś cudem Boga. Stwarzanie jest twoim Źródłem i twoją jedyną prawdziwą funkcją.

Stwierdzenie: „Bóg stworzył człowieka na swój własny obraz i podobieństwo” wymaga ponownej interpretacji. „Obraz” można tu rozumieć jako „myśl”, zaś „podobieństwo” jako „podobne cechy<sup>30</sup>”. Bóg rzeczywiście stworzył ducha w Swej Własnej Myśli i wyposażył go w podobne cechy. Niczego więcej *nie ma*. Jednak z drugiej strony, postrzeganie nie jest możliwe bez wiary we „więcej” lub „mniej”. Na każdym poziomie wymaga ono selektywności. Postrzeganie jest ciągłym procesem uznawania i odrzucania, organizowania i reorganizowania, przesuwania i dokonywania zmian. Ocena jest zasadniczą częścią postrzegania, ponieważ ocenianie jest niezbędne przy dokonywaniu wyboru.

Co dzieje się ze spostrzeżeniami, jeżeli nie istnieją osady, ani nic innego poza doskonałą równością? Postrzeganie staje się wtedy niemożliwe. Prawdę można tylko znać. Cała prawda jest jednakowo prawdziwa, a znajomość jakiejś jej części oznacza znajomość całości. Tylko postrzeganie wymaga częściowego zaangażowania świadomości. Wiedza wykracza ponad prawa rządzące postrzeganiem, ponieważ częściowa wiedza jest niemożliwa. Cała wiedza jest jednością i nie ma oddzielnych części. Ty, który stanowiąc jedność z wiedzą, musisz jedynie poznać siebie, a twoja wiedza stanie się całkowita. Znajomość Bożego cudu jest tym samym, co znajomość samego Boga.

Przebaczenie jest uzdrowieniem postrzegania oddzielenia. Bezbłędne postrzeganie twojego brata jest

30 W oryginale jest tu określenie „like quality”, co można tłumaczyć jako podobne cechy, podobne przymioty, czy podobną jakość.

niezbędne, ponieważ umysły postanowiły widzieć siebie jako oddzielone. Duch zna Boga całkowicie. Na tym właśnie polega jego cudowna moc. Fakt, że każdy w pełni posiada tę moc, jest stanem całkiem obcym myśleniu tego świata. Ten świat wierzy, że jeśli ktoś ma wszystko, to już więcej nie pozostało. Ale Boże cuda są tak całkowite jak Jego Myśli, ponieważ one są Jego Myślami.

Tak długo, jak trwa postrzeganie, jest miejsce dla modlitwy. Ponieważ postrzeganie opiera się na braku, więc ci, którzy postrzegają, nie przyjęli całkowicie Pojednania i nie oddali się prawdzie. Postrzeganie jest oparte na stanie oddzielenia, tak więc każdy, kto postrzega, potrzebuje uzdrowienia. Komunia, a nie modlitwa, jest naturalnym stanem tych, którzy wiedzą. Boga nie można oddzielić od Jego cudu. Jak piękne są w istocie Myśli Boga, które żyją w Jego Świetle! Twoja wartość wykracza poza postrzeganie, ponieważ jest niewątpliwa. Nie postrzegaj siebie w różnych, słabych oświeceniach. Poznaj samego siebie w tym Jednym Świetle, gdzie cud, jakim jesteś ty, jest całkowicie jasny i wyraźny.

## VI Osąd a Problem z Uznaniem Autorytetu

Omawialiśmy już kwestię Sądu Ostatecznego, lecz niezbyt szczegółowo. Po Sądzie Ostatecznym nie będzie już żadnego innego. Sąd ma tylko znaczenie symboliczne, ponieważ poza postrzeganiem nie ma żadnego. Gdy Biblia mówi: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni”, znaczy to, że jeśli osądzasz rzeczywistość innych, nie będziesz mógł uniknąć osądzania swojej własnej rzeczywistości.

Postanowienie, by raczej osądzać niż wiedzieć, jest powodem utraty pokoju. Osąd jest procesem, na którym opiera się postrzeganie, a nie wiedza. Omawiałem to już poprzednio w związku z selektywnością postrzegania, wskazując na to, że ocena jest jego oczywistym warunkiem wstępnym. Osąd zawsze wymaga odrzucenia czegoś. Nigdy nie podkreśla on tylko pozytywnych cech tego, co jest osądzone, czy to w tobie, czy też w innych. To, co zostało przez ciebie spostrzeżone i odrzucone czy też osądzone i uznane za pożądane, pozostaje w twoim umyśle, ponieważ to spostrzegłeś. Jedną z iluzji, z powodu której cierpisz, to przekonanie, że to, co negatywnie osądziłeś, nie wywołuje skutków. To nie może być prawda, chyba że również wierzysz, iż to, co osądziłeś negatywnie, nie istnieje. Ale ty oczywiście w to nie wierzysz, bo inaczej nie osądziłbyś tego negatywnie. W ostatecznym rezultacie nie ma żadnego znaczenia, czy twój osąd jest słuszny, czy błędny. Tak czy owak, wierzysz w to, co nierzeczywiste. Nie da się tej wiary uniknąć w żadnym z typów osądu, ponieważ oznacza ona, że jesteś przekonany, iż rzeczywistość należy do ciebie i możesz z niej wybierać co chcesz.

Nie masz pojęcia, jak ogromne uwolnienie i jak głęboki spokój wypływa z poznawania samego siebie oraz swoich braci zupełnie bez osądzania. Kiedy rozpoznasz, kim jesteś i kim są twoi bracia, zdasz sobie wtedy sprawę z tego, że osądzanie ich w jakikolwiek sposób nie ma znaczenia. W rzeczywistości oni tracą dla ciebie znaczenie dokładnie *dlatego, że* ich osądziłeś. Wszelka niepewność wypływa z przekonania, że musisz osądzać. Nie potrzebujesz osądu, by organizować swoje życie, a już na pewno go nie potrzebujesz by uporządkować siebie. W obecności wiedzy wszelki osąd zostaje automatycznie zawieszony, a to stanowi proces, który umożliwia zastąpienie postrzegania poznawaniem.

Boisz się bardzo wszystkiego, co spostrzegłeś, ale czego akceptacji odmówiłeś. Wierzysz, że jeśli nie chciałeś tego zaakceptować, to straciłeś nad tym kontrolę. Dlatego też widzisz to potem w nocnych koszmarach lub w przyjemnym przebraniu, gdzie wydaje się to występować w twych szczęśliwszych snach. Tego, czego akceptacji odmówiłeś, nie można przenieść do świadomości. Zaś to, czego nie dopuściłeś do świadomości, nie jest niebezpieczne samo w sobie, lecz czyniąc tak sprawiłeś, że to wydaje się być dla ciebie niebezpieczne.

Gdy czujesz się zmęczony, jest tak dlatego, że osądziłeś, iż jesteś zdolny do odczuwania zmęczenia. Gdy kogoś wyśmiewasz, jest tak z tego powodu, że osądziłeś, iż jest on niegodny czy niewiele wart. Gdy śmiejesz się z siebie, musisz śmiać się z innych, choćby tylko dlatego, że nie możesz ścierpieć myśli o byciu bardziej niegodnym czy mniej wartościowym niż oni. Wszystko to sprawia, że czujesz się zmęczony, gdyż w gruncie rzeczy jest to bardzo zniechęcające i nużące. W rzeczywistości nie jesteś zdolny do bycia zmęczonym, lecz jesteś niezwykle zdolny do nużenia i zanudzania samego siebie. Ciężar ciągłego osądzania jest rzeczywiście nie do zniesienia. To bardzo dziwne, że tak osłabiająca siły zdolność może być tak bardzo umiłowana i wysoko ceniona. Jeśli jednak pragniesz być autorem rzeczywistości, będziesz upierał się, by trzymać się kurczowo osądu. Będziesz również patrzył na osąd ze strachem, wierząc, że przyjdzie taki dzień, w którym zostanie on użyty przeciw tobie. Ta wiara może istnieć jedynie w takim stopniu, w jakim wierzysz

w skuteczność osądu jako broni do chronienia własnego autorytetu.

Bóg ofiarowuje tylko łaskę. Twoje słowa powinny odzwierciedlać tylko łaskę, ponieważ właśnie łaską zostałeś obdarzony i dlatego właśnie nią powinieneś obdarzać innych. Sprawiedliwość jest jedynie tymczasowym, doraźnym środkiem, który jest próbą nauczania cię znaczenia łaski. Jest osądzająca tylko z tego powodu, że jesteś zdolny do niesprawiedliwości.

Mówiłem już o rozmaitych objawach, a na tym poziomie istnieje prawie nieskończona liczba ich odmian. Jednak istnieje tylko jedna ich przyczyna: problem uznania autorytetu. To właśnie *jest* „korzeń wszelkiego zła”. Każdy wytworzony przez ego objaw wiąże się z jakąś sprzecznością samą w sobie, ponieważ umysł jest podzielony pomiędzy ego a Ducha Świętego, tak że cokolwiek ego wytwarza, jest niekompletne i sprzeczne. To położenie nie do utrzymania jest rezultatem problemu uznania autorytetu, który akceptując jedną niepojętą myśl jako swoją przesłankę, może wytwarzać tylko takie idee, które są niepojęte.

Kwestia autorytetu to w rzeczywistości kwestia autorstwa. Kiedy masz problem z uznaniem autorytetu, jest tak zawsze dlatego, że wierzysz, iż jesteś autorem samego siebie i dokonujesz projekcji swoich złudzeń na innych. Następnie postrzegasz swoje położenie jako takie, w którym inni dosłownie walczą z tobą o twoje autorstwo. Jest to podstawowy błąd tych wszystkich, którzy wierzą, że przywłaszczyli sobie moc Boga. Wiara ta jest dla nich bardzo przerażająca, ale nie martwi ona Boga. Jednak On chętnie pragnie ją zniweczyć, ale nie po to, by ukarać Swoje dzieci, lecz tylko dlatego, iż wie On, że wiara ta je unieszczęśliwia. Bożym stworzeniom dane jest ich prawdziwe Autorstwo, lecz ty wolisz być anonimowym, kiedy decydujesz się oddzielić od swego Autora. Nie mając pewności, kto jest twoim prawdziwym Autorem, wierzysz, że twoje stworzenie dokonało się anonimowo. To stawia cię w położeniu, w którym wiara w to, że to ty stworzyłeś sam siebie, nabiera sensu. Spór o autorstwo pozostawił taką niepewność w twoim umyśle, że może on nawet zwątpić w to, czy ty w ogóle naprawdę istniejesz.

Tylko ci, którzy rezygnują z wszelkich pragnień aby odrzucać, wiedzą, że ich własne odrzucenie jest niemożliwe. Nie przywłaszczyłeś sobie mocy Boga, ale ją *zgubiłeś*. Na szczęście, zgubienie czegoś nie znaczy, że tego już nie ma. To znaczy tylko to, że nie pamiętasz, gdzie to jest. Istnienie tej zgubionej rzeczy nie zależy od twojej zdolności jej identyfikacji, ani nawet od tego, gdzie się ona znajduje. Jest możliwe, byś przyjrzał się rzeczywistości bez osądzania i tylko poznał, że ona tam jest.

Pokój jest naturalnym dziedzictwem ducha. Każdy ma prawo odmówić przyjęcia należnego mu spadku, lecz nie może ustanowić, czym ten spadek jest. Problem, który każdy musi rozwiązać, to fundamentalna kwestia autorstwa. Cały lęk wyłania się ostatecznie, i to czasem w sposób bardzo pokretny, z zaprzeczenia Autorstwu. Nie stanowi to nigdy wykroczenia przeciw Bogu, ani Go nie obraża, ale działa tylko przeciw tym, którzy Mu zaprzeczają. Gdy zaprzeczasz Jego Autorstwu to odmawiasz sobie powodu do pokoju, tak że widzisz się wtedy jedynie podzielonym na części. Takie dziwne postrzeganie *to* problem z uznaniem autorytetu.

Nie istnieje nikt taki, kto nie czuje się w jakiś sposób uwięziony. Jeśli jest to wynik działania jego wolnej woli, to musi on uważać, że jego wola wcale nie jest wolna, bo inaczej błąd „błędneho koła”, zawarty w tym rozumowaniu, byłby całkiem oczywisty. Wolna wola musi prowadzić do wolności. Osąd zawsze więzi, ponieważ oddziela od siebie części rzeczywistości za pomocą niestabilnej wagi pragnień. Życzenia to nie fakty. Życzenie sobie czegoś sugeruje, że wyrażanie woli nie wystarczy. Jednak nikt zdrowy na umyśle nie wierzy, że to, czego sobie ktoś życzy jest tak samo prawdziwe, jak to, co jest czyjąś wolą. Zamiast mówić: „Szukajcie najpierw Królestwa Niebieskiego” powiedz: „Niechaj *Wolą* waszą będzie naprzód Królestwo Niebieskie”, a w ten sposób powiesz: „Wiem, kim jestem, i akceptuję moje własne dziedzictwo”.

## VII. Stwarzanie a Własny Wizerunek<sup>31</sup>

Każdy system myślenia musi się od czegoś zaczynać. Zaczyna się on więc albo od wytworzenia lub stworzenia czegoś, a to, czym te dwa działania się różnią, już omawialiśmy. Ich podobieństwo polega na ich mocy jako fundamentów. Różnica między nimi wynika z tego, co na tych fundamentach jest zbudowane. Oba stanowią kamienie węgielne systemów przekonań, zgodnie z którymi ktoś żyje. Błędem jest wiara, że system

31 Użyte w oryginale słowa „self-image” można przetłumaczyć zarówno jako „wizerunek własny”, „obraz samego siebie”, „samo-wyobrażenie” jak też i „wizerunek jaźni”. W istocie te przekłady sobie nawzajem nie przeczą, ale raczej się uzupełniają, ponieważ pisana z małej litery „jaźń”, czyli ta część umysłu, która jest oddzielona od Ducha Świętego, tworzy wizerunki czy wyobrażenia samej siebie, które są kojarzone z pojęciem „ego”.

myślenia oparty na kłamstwach jest słaby. Nic, co zostało wytworzone przez dziecko Boga, nie jest pozbawione mocy. Istotne jest, abyś sobie zdał z tego sprawę, bo inaczej nie będziesz w stanie uciec z więzienia, które wytworzyłeś.

Nie możesz rozwiązać problemu z uznaniem autorytetu poprzez deprecjonowanie mocy swego umysłu. Czyniąc to, oszukujesz sam siebie, a to sprawi ci ból, ponieważ w rzeczywistości rozumiesz siłę jaką posiada umysł. Zdajesz sobie również sprawę z tego, że nie możesz jej osłabić w większym stopniu, niż mógłbyś osłabić Boga. „Diabeł” jest pojęciem przerażającym, ponieważ wydaje się on być niezmiernie potężny i niezmiernie aktywny. Jest on postrzegany jako siła pozostająca w stanie wojny z Bogiem, walcząca z Nim o zawładnięcie Jego stworzeniami. Diabeł oszukuje kłamstwami i buduje królestwa, w których wszystko jawnie przeczy i opiera się Bogu. Jednak on bardziej przyciąga do siebie ludzi, aniżeli ich odpycha, i są oni gotowi „sprzedać” mu swe dusze w zamian za dary, które tak naprawdę nie mają żadnej prawdziwej wartości. To jest absolutnie bez sensu.

Omawialiśmy już poprzednio zagadnienie upadku czyli oddzielenia, lecz jego sens trzeba wyraźnie zrozumieć. Oddzielenie jest systemem myślowym wystarczająco prawdziwym w czasie, chociaż nie w wieczności. Wszelkie wierzenia są prawdziwe dla wierzącego. W symbolicznym rajskim ogrodzie „zakazany” był tylko owoc z jednego drzewa. Jednak Bóg nie mógł zakazać jego zjedzenia, bo gdyby zakazał jego spożycia, to nie mógłby on *zostać* zjedzony<sup>32</sup>. Jeśli Bóg zna Swoje dzieci, a zapewniam cię, że je zna, czy mógłby postawić je w sytuacji, w której możliwa by była ich własna zagłada? „Zakazane drzewo” zostało nazwane „drzewem wiadomości dobrego i złego”, czyli „drzewem wiedzy”. Jednakże Bóg stworzył wiedzę i dał ją darmo Swoim stworzeniom. Symbolizm zawarty w tej biblijnej opowieści był w bardzo różny sposób interpretowany, lecz możesz być pewien, że każda interpretacja, która uważa Boga bądź Jego stworzenia za zdolne do zniszczenia Swego Własnego celu, jest błędna.

Zjedzenie owocu z drzewa wiedzy jest symbolicznym przedstawieniem faktu przywłaszczenia sobie zdolności do stworzenia samego siebie. Tylko w tym znaczeniu Bóg i Jego stworzenia nie są współtwórcami. Wiara w to, że są, skrywa się w „pojęciu własnej jaźni”, czy też tendencji jaźni do wytwarzania swego własnego obrazu czy wyobrażenia. Obrazy można postrzegać, ale nie można ich znać. Wiedza nie może oszukiwać, lecz postrzeganie może. Możesz się postrzegać jako stwarzającego samego siebie, lecz nie możesz zrobić nic więcej niż tylko wierzyć w to spostrzeżenie. Nie możesz uczynić go prawdziwym. I, tak jak mówiłem wcześniej, gdy już w końcu prawidłowo postrzegasz, możesz się wówczas tylko cieszyć, że nie możesz tego uczynić. Do tego momentu jednak, wiara w to, że możesz, stanowi fundament twojego systemu myślenia, a wszystkie twoje umocnienia obronne używane są po to, by atakować te idee, które mogłyby doprowadzić do światła twój system myślowy. Ty wciąż wierzysz, że jesteś jakimś wizerunkiem czy wyobrażeniem przez siebie wytworzonym. Duch Święty nie podziela twego zdania w tej kwestii i dopóki wierzysz w tą jedną, zupełnie niepojętą rzecz, dopóty tego problemu nie można rozwiązać. Właśnie dlatego nie możesz stwarzać oraz boisz się tego, co wytworzyłeś.

Umysł może uczynić wiarę w oddzielenie bardzo prawdziwą oraz bardzo przerażającą i właśnie ta wiara *jest* „diabłem”. Jest on potężny, aktywny, niszczycielski i wyraźnie przeciwstawiający się Bogu, ponieważ dosłownie zaprzecza Jego Ojcostwu. Przyjrzyj się swemu życiu i zobacz, co uczynił z niego diabeł. Ale uświadom sobie również, że jego wytwory niewątpliwie zbledną i znikną w świetle prawdy, gdyż ich podstawą jest kłamstwo. Stworzenie ciebie przez Boga jest jedyną Podstawą, którą nie da się wstrząsnąć, gdyż jest w niej światło. Początkiem twego istnienia jest prawda i dlatego musisz powrócić do swego Początku. Od tamtej pory wiele różnych rzeczy widziano, lecz w rzeczywistości nic się naprawdę nie wydarzyło. Twoja Jaźń spoczywa wciąż w pokoju, nawet jeśli twój umysł jest w konflikcie. Jak dotąd, na tej powrotnej drodze do Początku nie zaszedłeś zbyt daleko i właśnie dlatego ogarnia cię takie przerażenie. W miarę jak zbliżasz się do Początku, odczuwasz lęk przed zniszczeniem twojego systemu myślenia, tak jakby to był to lęk przed śmiercią. Śmierci nie ma, lecz tym co *istnieje* jest wiara w śmierć.

Gałąź, która nie przynosi owocu, zostanie odcięta i uschnie. Bądź radosny! Z prawdziwego Fundamentu Życia będzie emanować światło, a twój własny system myślowy będzie naprawiony. Nie mógłby się w przeciwnym razie ostać. Ty, który boisz się zbawienia, wybierasz śmierć. Życie i śmierć, światło i ciemność, wiedza i postrzeganie nie dają się ze sobą pogodzić. Wiara, że można je pogodzić, jest wiarą, że *nie* można pogodzić Boga i Jego Syna. Tylko jedność wiedzy jest wolna od konfliktu. Twoje Królestwo nie jest z tego świata, ponieważ zostało tobie dane spoza tego świata. Tylko na tym świecie idea problemu autorytetu ma

32 Wynika to z faktu, że Bóg nie jest zdolny do działań nieskutecznych, więc jeśli coś postanawia, to tak się dzieje.

sens. Ten świat nie został opuszczony przez śmierć, lecz przez prawdę, a prawda może być znana wszystkim tym, dla których to Królestwo zostało stworzone i na których czeka.

[Powrót do spisu treści](#)

## Rozdział 4

# ZŁUDZENIA EGO

### Wprowadzenie

Biblia mówi, że powinieneś pójść z twym bratem dwa razy dalej, niż cię prosi. To zalecenie z pewnością nie wskazuje na to, byś opóźniał jego podróż. Oddanie się bratu nie może również opóźniać ciebie. Może tylko wam obu zapewnić czynienie postępów. Rezultatem prawdziwego oddania jest inspiracja, słowo, które, jeśli rozumieć je właściwie, jest przeciwieństwem zmęczenia. Być zmęczonym to inaczej być „odduchowionym”, upaść na duchu, lecz być natchnionym, zainspirowanym to być „uduchowionym” czyli przejawiać moc ducha. Być egocentrycznym to upaść na duchu, lecz być skoncentrowanym na Jaźni, zgodnie z właściwym znaczeniem tych słów, to być natchnionym, zainspirowanym czyli wykazywać moc ducha. Ci, którzy naprawdę są natchnieni, są oświeceni i nie mogą przebywać w ciemności.

Może przez ciebie przemawiać duch bądź ego, w zależności od tego, co postanowisz. Jeśli przez ciebie wypowiada się duch, to wybrałeś myśl zawartą w słowach: „Wycisz się i poznaj, że Ja jestem Bogiem”. Słowa te są natchnione, ponieważ odzwierciedlają wiedzę. Jeśli wypowiadasz się w imieniu ego, to wypierasz się wiedzy, zamiast ją potwierdzać i w ten sposób sam odejmujesz sobie ducha. Nie wyruszaj w bezużyteczne podróże, bo niewątpliwie podejmujesz je na próżno. Ego może ich pragnąć, lecz duch nie może w nie wyruszyć, ponieważ na zawsze pragnie trwać przy swojej Podstawie.

Droga na krzyż powinna być ostatnią „bezużyteczną podróżą”. Nie rozpamiętuj jej, lecz porzuć jako zakończoną. Jeżeli potrafisz ją uznać za twą własną ostatnią bezużyteczną podróż, to możesz wtedy dołączyć do mego zmartwychwstania. Dopóki tego nie uczynisz, marnujesz swoje życie. Jest ono zaledwie powtórny odegraniem oddzielenia, utraty mocy, daremnych prób naprawy podejmowanych przez ego, a w końcu ukrzyżowania ciała, czyli śmierci. Takie powtórzenia ciągną się bez końca dopóki nie zostaną dobrowolnie porzucone. Nie popełniaj żalosego błędu „uporczywego trwania przy starym szorstkim krzyżu”. Jedynym przesłaniem ukrzyżowania jest to, że możesz przewyciężyć krzyż. Dopóki to nie nastąpi, możesz się krzyżować tak często, jak tylko zapragniesz. To nie jest ta dobra nowina, którą zamierzałem ci zaoferować. Mamy do odbycia inną podróż, a jeżeli przeczytasz te lekcje uważnie, pomogą ci one w przygotowaniach do jej podjęcia.

### I. Właściwe Nauczanie i Właściwe Uczenie się

Dobry nauczyciel wyjaśnia swe własne idee i nauczając ich, umacnia je. W procesie uczenia się nauczyciel i uczeń są do siebie podobni. Podlegają temu samemu nakazowi uczenia się i jeżeli obaj nie wezmą udziału z pełnym zaangażowaniem w tych lekcjach, zabraknie im przekonania. Dobry nauczyciel musi wierzyć w idee, których naucza, jednak musi spełnić jeszcze jeden warunek; musi wierzyć w studentów, którym proponuje te idee.

Wielu stoi na straży własnych idei, ponieważ chcą oni chronić swoje systemy myślowe, by pozostały takimi, jakimi są, a wszelkie uczenie się oznacza zmianę. Zmiana zawsze przeraża oddzielonych, ponieważ nie potrafią jej sobie wyobrazić jako posunięcia w kierunku uzdrowienia tego oddzielenia. Oni zawsze postrzegają ją jako krok mający na celu dalsze oddzielenie, ponieważ oddzielenie było ich pierwszym doświadczeniem zmiany. Ty wierzysz, że jeśli nie pozwolisz na żadną zmianę w swoim ego, odnajdziesz spokój. Ta wielka pomyłka jest możliwa jedynie wtedy, gdy utrzymujesz, że ten sam system myślowy może spoczywać na dwóch różnych fundamentach. To, co jest powiązane z ego, nie może osiągnąć ducha, zaś to, co jest z ducha, nie może dotrzeć do ego. Duch nie może ani umocnić ego, ani osłabić konfliktu, który w nim występuje. Ego *jest* sprzecznością. Twoja jaźń i Jaźń Boga stanowią przeciwieństwo. Są one przeciwne pod względem źródła, kierunku oraz rezultatu. One są z zasady nie do pogodzenia, ponieważ duch nie może postrzegać, a ego nie może posiadać wiedzy. A zatem duch i ego nie komunikują się ze sobą i nigdy nie mogą się komunikować. Mimo to, ego potrafi się uczyć, chociaż jego wytwórca może być w błędzie. Nie może on jednak wytworzyć czegoś, co jest całkowicie bez życia, z tego, co ma życie.

Ducha nie trzeba niczego uczyć, ale ego należy uczyć. Uczenie jest ostatecznie uznawane za przerażające, ponieważ prowadzi ono do zrzeczenia się ego, choć nie do jego zniszczenia, na rzecz duchowej

światłości. Jest to zmiana, której ego musi się bać, gdyż nie podziela ono mojego miłosierdzia. Moja lekcja była podobna do twojej, a ponieważ się jej nauczyłem, mogę jej nauczać. Nigdy nie zaatakuję twojego ego, ale próbuję cię nauczyć, jak powstał jego system myślowy. Gdy przypominam ci o twoim prawdziwym stworzeniu, twoje ego może zareagować tylko lękiem.

Nauczanie i uczenie to teraz twe największe siły, gdyż umożliwiają ci zmianę zdania i udzielenie pomocy innym w zmianie ich zdania. Odmawiając zmiany swojego zdania, wcale nie udowodnisz, że oddzielenie nie nastąpiło. Śniący, który wątpi w prawdziwość swego snu, podczas gdy wciąż śni, wcale nie uzdrawia swego podzielonego umysłu. Śniesz o oddzielnym ego i wierzysz w świat, który na tym się opiera. Dla ciebie jest to bardziej prawdziwe. Nie możesz tego usunąć, jeśli nie zmienisz zdania w tej kwestii. Jeśli zechcesz zrzec się roli strażnika własnego systemu myślowego, oraz powierzyć go mnie, ja bardzo delikatnie go naprawię i poprowadzę cię z powrotem do Boga.

Każdy dobry nauczyciel ma nadzieję przekazać swoim studentom tak wiele swej wiedzy, że pewnego dnia nie będą go już dłużej potrzebować. Jest to jedyny prawdziwy cel nauczyciela. Jest niemożliwe, by przekonać o tym ego, ponieważ to zaprzecza wszystkim jego własnym prawom. Ale pamiętaj, że prawa zostają ustanowione po to, aby chronić ciągłość systemu, w który wierzy ten, który te prawa stanowi. Jest naturalne, że ego stara się chronić siebie kiedy już zostało wytworzone, ale twoja chęć przestrzegania praw ego jest całkiem nienaturalna, chyba, że w nie wierzysz. Ego w tej kwestii nie ma żadnego wyboru, ze względu na naturę swego źródła. Ty jednak masz wybór, z powodu natury twego Źródła.

Ego może ścierać czy kłócić się z innym ego w określonej sytuacji, ale duch nie może być z niczym skłócony. Jeśli spojrzysz na jakiegoś nauczyciela tylko jak na „większe ego”, to będziesz się bać, ponieważ powiększenie ego powiększy twój niepokój związany z oddzieleniem. Ja będę nauczał z tobą i mieszkał z tobą, jeżeli ty będziesz myślał ze mną, lecz moim celem będzie zawsze uwolnienie cię w końcu od potrzeby posiadania nauczyciela. Ten cel nauczania jest przeciwny do celu opartego na ego. On troszczy się o rezultaty wpływu jego ego na inne ego, a zatem interpretuje ich wzajemne oddziaływanie jako sposób na utrzymanie i zachowanie ego. Nie byłbym w stanie poświęcić się nauczaniu gdybym w to wierzył, a dopóki ty w to wierzysz, nie możesz być ofiarnym nauczycielem. Jestem stale postrzegany jako nauczyciel, który jest albo bardzo wychwalany, albo odrzucany, ale ja nie uznaję żadnej z tych ocen.

Twojej wartości nie określa to, czego nauczasz bądź czego się uczysz. Twoja wartość jest ustanowiona przez Boga. Dopóki to będziesz kwestionować, wszystko, co uczynisz, będzie cię przerażać, a szczególnie takie sytuacje, w których występuje wiara w wyższość i niższość. Nauczyciele muszą być cierpliwi oraz powtarzać swoje lekcje tak długo, dopóki nie zostaną one nauczone. Jestem gotów, by to czynić, gdyż nie mam prawa ustanawiać granic dla twojej nauki. Jeszcze raz – nic z tego, co czynisz, myślisz, życzysz sobie lub wytwarzasz nie jest konieczne do ustanowienia twojej wartości. Ta sprawa jest bezdyskusyjna i może być poruszana tylko w kategoriach złudzeń. Twoje ego nigdy nie jest zaangażowane w ustanawianie twojej wartości i zupełnie się w tej kwestii nie liczy, ponieważ Bóg go nie stworzył. Duch twój nigdy nie jest w to zaangażowany, ponieważ On go stworzył. Jakikolwiek pomyłka w tej sprawie jest łudzająca i tak długo nie jest możliwa żadna forma poświęcenia czy oddania, jak długo trwa to złudzenie.

Ego próbuje czynić wszystkie sytuacje formami pochwały dla samego siebie, ażeby przezwyciężyć swe wątpliwości. Będzie jednak utrzymywać swe wątpliwości tak długo, jak długo wierzysz w jego istnienie. Ty, który je wytworzyłeś, nie możesz mu ufać, ponieważ w swoim zdrowym umyśle zdajesz sobie w gruncie rzeczy sprawę z tego, że nie jest ono prawdziwe. Jedynym rozsądnym rozwiązaniem nie są próby zmiany rzeczywistości, które w istocie są przerażające, lecz uznanie i przyjęcie rzeczywistości taką, jaka ona jest. Jesteś częścią niezmienną rzeczywistości, do której twoje ego nie sięga, lecz która jest łatwa do osiągnięcia dla ducha. Gdy się czegoś boisz, bądź spokojny i wiedz, że Bóg jest prawdziwy, a ty jesteś Jego Synem umiłowanym, w którym ma upodobanie. Nie by twoje ego temu zaprzeczało, ponieważ ego nie może znać tego, co co dla niego jest tak nieosiągalne, jak ty.

Bóg nie jest autorem lęku. Ty nim jesteś. Postanowiłeś stwarzać w sposób niepodobny do tego, w jaki On to czyni i w taki sposób wytworzyłeś własny lęk. Nie doświadczasz pokoju, ponieważ nie realizujesz swojej funkcji. Bóg dał ci bardzo wzniosłą funkcję, której nie wypełniasz. Zamiast wykonywać ją, twoje ego postanowiło się bać. Gdy się obudzisz, nie będziesz zdolny aby to zrozumieć, ponieważ jest to dosłownie niepojęte. Nie wierz w to, co niewiarygodne. Usiłowania zwiększania wiarygodności tego co niewiarygodne, to po prostu odwlekanie tego, co nieuniknione. Słowo „nieuniknione” jest przerażające dla ego, lecz radosne dla ducha. Bóg jest nieunikniony i nie możesz Go uniknąć bardziej, niż On może uniknąć ciebie.

Ego boi się radości ducha, gdyż kiedy jej już doświadczysz, zrezygnujesz całkowicie z ochrony ego przed tą radością i nie będziesz w ogóle inwestował w strach. Teraz bardzo mu ulegasz, ponieważ strach jest świadectwem oddzielenia, a twoje ego cieszy się, gdy świadczysz na jego rzecz. Pozostaw ego za sobą! Nie słuchaj go i nie zachowuj. Słuchaj jedynie Boga, który jest niezdolny do oszukiwania, tak jak i niezdolny do niego jest duch, którego On stworzył. Uwolnij siebie i uwolnij innych. Nie pokazuj innym fałszywego i niegodnego wyobrażenia samego siebie oraz nie przypisuj innym takiego wyobrażenia.

Ego zbudowało dla ciebie obskurny, odrapany, nie dający właściwej ochrony dom, ponieważ nie potrafi ono budować inaczej. Nie staraj się bronić tego wyniszczzonego i zubożałego domu. Jego słabość jest twoją siłą. Tylko Bóg mógł zbudować dom godny Jego stworzeń, które jednak postanowiły ten dom opuścić i skazać się na wygnanie. Jednakże Jego dom będzie stać wiecznie i czeka na ciebie gotów na twe przyjecie, kiedy tylko postanowisz wejść do niego. Tego możesz być całkowicie pewny. Bóg jest w takim stopniu niezdolny do stwarzania tego, co zniszczalne, w jakim ego jest niezdolne do wytwarzania tego, co wieczne.

Za pomocą swojego ego nie możesz uczynić niczego by zbawić siebie lub innych, ale z pomocą swego ducha możesz tego dokonać. Pokora<sup>33</sup> jest lekcją dla ego, a nie dla ducha. Duch jest ponad pokorą, ponieważ rozpoznaje swoją radiację i z ochotą promieniuje wszędzie swoim światłem. Cisi posiadają ziemię, bowiem ich ego jest pokorne, a to czyni ich postrzeganiem prawdziwszym. Królestwo niebieskie jest prawem ducha, którego piękno i godność są ponad wszelką wątpliwością i poza postrzeganiem oraz pozostają na zawsze jako znaki Miłości Boga do Jego stworzeń, które są w pełni godne Jego, i tylko Jego. Nic innego nie jest wystarczająco godne, aby być darem dla stworzeń Samego Boga.

Ja zastąpię twoje ego, jeśli zechcesz, ale nie zastąpię nigdy twojego ducha. Ojciec może bezpiecznie pozostawić dziecko ze starszym bratem, który okazał się być odpowiedzialny, lecz to nie wywołuje żadnego nieporozumienia w kwestii pochodzenia dziecka. Brat może chronić ciało dziecka oraz jego ego, lecz z powodu tego, że to czyni, nie uważa się za ojca. Możesz mi powierzyć twoje ciało i twoje ego tylko dlatego, że nie musisz się wtedy troszczyć o nie, a to pozwala mi nauczać się o tym, że tak ciało jak i ego są zupełnie nieważne. Nie potrafiłbym pojąć wagi, jaką do nich przywiązujesz, gdyby i mnie kiedyś nie kusiło, by w nie wierzyć. Przystąpmy do nauki tej lekcji razem, tak abyśmy mogli razem się od nich uwolnić. Potrzebni mi są oddani nauczyciele, którzy współdzielą mój cel uzdrowienia umysłu. Duch pozostaje daleko poza potrzebą twojej czy mojej ochrony. Pamiętaj o tym:

***Nie musisz na tym świecie cierpieć,  
ponieważ Jam zwyciężył świat.  
Właśnie dlatego powinieneś być dobrej myśli  
i nie tracić nadziei.***

## **II Ego i Fałszywa Autonomia**

Jest rozsądne postawić pytanie, jak umysł mógł kiedykolwiek wytworzyć ego. Jest to naprawdę najlepsze pytanie, jakie mógłbyś zadać. Jednak udzielanie odpowiedzi na to pytanie w kategoriach przeszłości nie ma znaczenia, ponieważ przeszłość nie ma znaczenia i nie byłoby historii, jeśli te same błędy z przeszłości nie byłyby powtarzane w teraźniejszości. Myśl abstrakcyjna stosuje się do wiedzy, ponieważ wiedza jest całkowicie bezosobowa, zaś przykłady są nieistotne dla jej zrozumienia. Jednakże postrzeganie jest zawsze szczególne i dlatego całkiem konkretne.

Każdy wytwarza sobie jakieś ego, czyli swoje ja (jaźń), co charakteryzuje się ogromną zmiennością, ze względu na to, że ego jest niestabilne. Każdy wytwarza ego nie tylko dla siebie, ale również dla każdego, kogo postrzega, co jest równie niestałe. Ich wzajemne oddziaływanie jest procesem, który zmienia i jedno i drugie ego, ponieważ nie zostały one wytworzone przez to, czy też z tego, co Niezmienne. Ważne jest by zdać sobie sprawę z tego, że zmiana ta może zająć i rzeczywiście zachodzi tak samo łatwo gdy to wzajemne oddziaływanie następuje w umyśle, jak i gdy wymaga fizycznej bliskości. Myślenie o innym ego jest tak samo skuteczne w zmienianiu względnej percepcji, jak i wzajemnych fizycznych oddziaływań. Nie mogłoby być lepszego przykładu na to, że ego to jedynie idea, a nie fakt.

<sup>33</sup> W tym akapicie w oryginale angielskim użyto słowa „humility”, co oznacza pokorę rozumianą jako skromność czy brak pychy. W języku angielskim do określenia pokory używa się również „submissiveness” (pokora jako uległość, posłuszeństwo).



Twój własny stan umysłu jest dobrym przykładem na to, jak ego zostało wytworzone. Kiedy odrzuciłeś wiedzę, to wówczas stało się tak, jakbyś jej nigdy nie miał. Jest to tak oczywiste, że wystarczy tylko by ktoś to rozpoznał, aby zrozumiał, że tak się rzeczywiście dzieje. Jeśli to zachodzi w teraźniejszości, to dlaczego stanowi zaskoczenie to, że zdarzyło się to w przeszłości? Zaskoczenie jest sensowną reakcją na nieznaną, choć bynajmniej nie jest sensowną reakcją na coś, co wydarza się z taką uporczywością. Nie zapominaj jednak, że umysł nie musi działać w taki sposób, nawet jeśli teraz tak działa.

Pomyśl o miłości zwierząt do własnego potomstwa oraz odczuwanej przez te zwierzęta potrzeby, by je chronić. Jest tak dlatego, że uważają one swe potomstwo za część siebie. Nikt nie odrzuca czegoś, co uważa za część siebie. Ty reagujesz na swoje ego w dużym stopniu tak, jak Bóg odnosi się do swoich stworzeń – darząc je miłością i wyrozumiałością oraz zapewniając ochronę. Twoje reakcje odnoszące się do jaźni, którą wytworzyłeś, nie są zaskakujące. W rzeczywistości przypominają one pod wieloma względami sposób, w jaki pewnego dnia będziesz traktował swoje prawdziwe stworzenia, które są tak samo bezczasowe, jak i ty. Jednak nie jest ważne jak odnosisz się do swego ego, ale czym, zgodnie ze swą wiarą, jesteś. Wiara jest funkcją ego i dopóki źródło, z którego pochodzisz, jest sprawą wiary, dopóty postrzegasz je z punktu widzenia ego. Kiedy nauczanie nie będzie już dłużej potrzebne, będziesz tylko znał Boga. Wiara, że istnieje inny sposób postrzegania, jest najwznioślejszą ideą, do pomyślenia której ego jest zdolne. Jest tak dlatego, że zawiera ona cień rozpoznania, że ego nie jest Jaźnią (prawdziwym Ja).

Podkopanie systemu myślenia ego musi być postrzegane jako bolesne, mimo że to postrzeganie wcale nie jest prawdziwe. Małe dzieci krzyczą ze złości, jeśli ktoś zabierze im nóż lub nożyczki, chociaż mogłyby się pokaleczyć, gdyby tego nie zrobił. W tym sensie ty jesteś wciąż małym dzieckiem. Nie masz prawdziwego instynktu samozachowawczego i prawdopodobnie zdecydujesz, że potrzebujesz dokładnie tego, co najbardziej by cię zraniło. Jednak bez względu na to, czy rozpoznasz to teraz, czy też nie, zgodziłeś się na współpracę w staraniach by stać się zarówno nieszkodliwym, jak i pomocnym, bowiem obie te cechy muszą występować razem. Nastawienie (postawa, stanowisko), jakie przyjmujesz wobec tego, musi zawierać sprzeczności, ponieważ wszelkie nastawienia są oparte na ego. To nie będzie trwać długo. Bądź cierpliwy przez czas pewien i pamiętaj, że wynik jest tak pewny, jak Bóg.

Tylko ci, którzy mają prawdziwe i trwałe poczucie obfitości, mogą być naprawdę miłosierni. Jest to oczywiste, gdy weźmiesz pod uwagę, czego to dotyczy. Ego pojmuje to tak, że gdy cokolwiek dajesz, to wówczas to tracisz i musisz się bez tego obejść. Gdy utożsamiasz dawanie ze składaniem ofiar, dajesz tylko dlatego, że wierzysz, iż dostaniesz w zamian coś lepszego i dlatego możesz pozwolić sobie na pozbawienie się tego co dajesz. „Dawać po to, aby brać” jest nieuniknionym prawem ego, które zawsze ocenia siebie w odniesieniu do innych ego. Jest ono więc nieustannie zaabsorbowane wiarą w niedobór, z której to prawo się wywodzi. Postrzeganie przez ego innych ego jako prawdziwych jest tylko próbą przekonania siebie o własnej prawdziwości. „Poczucie własnej wartości” w kategoriach ego nie oznacza niczego więcej, niż to, że uznając swą rzeczywistość, ego oszukało samo siebie, a zatem jest ono tymczasowo mniej drapieżne. To „poczucie własnej wartości” jest zawsze podatne na stres, które to określenie odnosi się do jakiegokolwiek zagrożenia egzystencji ego.

Ego dosłownie żyje dzięki ciągłemu porównywaniu. Równość jest dla niego nie do pojęcia, a miłosierdzie staje się niemożliwe. Ego nigdy nie daje z obfitości, ponieważ zostało wytworzone zamiast niej. Właśnie dlatego w systemie myślowym ego powstało pojęcie „dostawania”. Żądze są mechanizmami „brania”, wyrażając potrzebę ego potwierdzenia siebie. To jest tak samo prawdziwe w przypadku żądz cielesnych, jak i prawdziwe jest w odniesieniu do tak zwanych „wyższych potrzeb ego”. Żądze ciała nie mają fizycznego źródła. Ego uważa ciało za swój dom i próbuje zaspokoić się używając ciała. Jednak uznanie tej idei za możliwą jest decyzją umysłu, który całkowicie pobłądził w kwestii pojmowania tego, co jest naprawdę możliwe.

Ego wierzy, że jest całkowicie samotne i zdane na siebie, co jest tylko innym sposobem na opisanie tego, co ego myśli w kwestii swojego powstania. Jest to tak przerażający stan, że może ono jedynie zwrócić się do innych ego i dążyć do połączenia z nimi próbując w kiepski sposób się z nimi utożsamiać, albo atakować je, próbując w równie kiepski sposób demonstrować swą siłę. Nie może ono jednak wątpić w samą przesłankę, ponieważ ta przesłanka to jego podstawa. Ego to przekonanie umysłu, że jest on całkowicie samotny i zdany na siebie. Nieustanne próby ego, by otrzymać aprobatę ducha i utwierdzić w ten sposób swoje własne istnienie, są bezużyteczne. Duch w swojej wiedzy jest nieświadomy ego. On go nie atakuje; on tylko nie może go sobie wyobrazić. Chociaż ego jest równie nieświadome ducha, niewątpliwie postrzega ono siebie jako odrzucone przez coś większego niż ono samo. Właśnie dlatego poczucie własnej wartości w

kategoriach ego musi być złudne. Stworzenia Boga nie tworzą mitów, chociaż wysiłek twórczy może zostać przemieniony w mitologię. Jednak to może się stać tylko pod takim warunkiem, że to, co poprzez ten wysiłek powstaje, nie jest już potem twórcze. Mity są całkowicie dostrzegalne i wyposażone w tak niejasną i dwuznaczną formę oraz tak charakterystyczną dla nich cechę współistnienia dobra i zła, że nawet najbardziej z nich życzliwy i dobroczynny nie pozostaje bez przerażających konotacji.

Mity i magia są blisko ze sobą powiązane, ponieważ mity łączą się zwykle z pochodzeniem ego, a magia odnosi się do wszelkiej mocy, które sobie ego przypisuje. Systemy mitologiczne ogólnie rzecz biorąc zawierają w sobie pewne wyjaśnienia odnośnie „stwarzania” i kojarzą je ze swoją szczególną postacią magii. Tak zwana „walka o przetrwanie” to tylko walka ego o zachowanie siebie oraz własnej interpretacji swego początku. Początek ten jest zazwyczaj kojarzony z fizycznymi narodzinami, ponieważ trudno jest utrzymywać, że ego istniało zanim one nastąpiły. Bardziej „religijnie” nastawione ego może wierzyć, że dusza istniała wcześniej i będzie nadal istnieć po tym chwilowym upadku czy poniżeniu się do życia ego. Niektórzy nawet wierzą, że dusza zostanie ukarana za ten upadek. Jednak zbawienie nie odnosi się do ducha, albowiem duch nie jest w niebezpieczeństwie i dlatego nie musi zostać uratowany.

Zbawienie jest niczym więcej, jak przywróceniem „zdrowia umysłu”, które nie jest Jednością Umysłu Ducha Świętego, lecz które musi zostać osiągnięte, zanim ta Jedność Umysłu zostanie przywrócona. Zdrowie umysłu prowadzi automatycznie do następnego kroku, ponieważ prawidłowe postrzeganie jest ujednoczone pod tym względem, że nie atakuje i dlatego to, co niezdrowe i błędne w umyśle, zostaje usunięte. Ego nie może przetrwać bez osądzania i zostaje w związku z tym odłożone na bok. Umysł ma więc tylko jeden kierunek, w którym może podążać. Kierunek ten jest zawsze ustalany automatycznie, ponieważ może być on wyznaczony tylko przez system myślowy, który ten umysł uznaje.

Trzeba stale podkreślać, że korekta postrzegania jest jedynie środkiem tymczasowym. Jest ona niezbędna tylko dlatego, że błędne postrzeganie blokuje wiedzę, zaś ściśle postrzeganie ją przybliża. Całkowita wartość właściwego postrzegania leży w nieuniknionym uświadomieniu sobie, że *wszelkie* postrzeganie jest niepotrzebne. To w pełni usuwa tę blokadę. Dopóki wydajesz się żyć na tym świecie, zadajesz sobie zapewne pytanie, jak to jest w ogóle możliwe. Jest to mądre pytanie. Musisz jednak postarać się je naprawdę zrozumieć. Kim jest ten „ty”, który żyje na tym świecie? Duch jest nieśmiertelny i nieśmiertelność jest stanem stałym. Jest on tak samo prawdziwy teraz, jak był zawsze i jak zawsze będzie, ponieważ nie pociąga za sobą żadnych zmian. Nie jest on kontinuum, ani też nie można go zrozumieć przez porównanie go z czymś do niego przeciwnym. Wiedza nigdy nie wymaga porównań. Na tym polega główna różnica między nią a wszystkim innym, co umysł pojąć potrafi.

### III. Miłość bez Konfliktu

Trudno jest zrozumieć, co naprawdę znaczą słowa: „Królestwo Niebieskie jest w tobie”. Jest tak dlatego, że nie jest to pojmowalne dla ego, które tłumaczy to sobie tak, jak gdyby coś na zewnątrz było wewnątrz, a przecież to nie ma żadnego sensu. Słowo „w” jest niepotrzebne. Królestwo Niebieskie *jest* tobą. Kogóż innego, *jak nie* ciebie, stworzył Stwórca i któż inny, *jak nie* ty, jesteś Jego Królestwem? Takie właśnie jest całe przesłanie Pojednania; przesłanie, które jako całość wykracza poza sumę swych części. Ty także masz Królestwo, które stworzył twój duch. Nie zaprzestał on tworzenia z powodu iluzji ego. Twoje kreacje są nie bardziej pozbawione ojca niż ty. Twoje ego i twój duch nigdy nie staną współtwórcami, lecz twój duch i twój Stwórca będą nimi zawsze. Bądź pewien, że twoje stworzenia są tak samo bezpieczne, jak i ty jesteś.

***Królestwo jest doskonale zjednoczone,  
doskonale chronione i ego go nie pokona. Amen***

Stwierdzenie to jest napisane w postaci modlitwy, ponieważ przydaje się w chwilach pokusy. Modlitwa ta stanowi deklarację niepodległości. Jeśli tylko ją w pełni zrozumiesz, uznasz ją za bardzo pomocną. Powodem, dla którego potrzebujesz mojej pomocy jest to, że wyparłeś się własnego Przewodnika i dlatego potrzebujesz przewodnictwa. Moją rolą jest oddzielenie prawdy od fałszu, tak aby prawda mogła przełamać bariery, które ustanowiło ego i aby mogła zaświecić w twoim umyśle. Naszej zjednoczonej siły ego nie może pokonać.

Do tej pory z pewnością już stało się widoczne, dlaczego ego uważa ducha za swego „wroga”. Ego pojawiło się w wyniku oddzielenia, zaś kontynuacja jego istnienia zależy od kontynuacji twojej wiary w oddzielenie. Ego musi ci proponować jakąś nagrodę w zamian za podtrzymywanie tej wiary. Ale wszystko, co może ono ci zaoferować, to tylko poczucie tymczasowej egzystencji, która zaczyna się wraz z jego własnym początkiem i kończy się wraz z jego własnym końcem. Mówi ci ono, że istniejesz tylko w tym życiu, ponieważ to ono właśnie istnieje tylko w tym życiu. W przeciwieństwie do tego poczucia tymczasowości istnienia, duch oferuje ci wiedzę o trwałości życia i niezachwianym istnieniu. Nikt, kto doznał takiego objawienia, nie może już nigdy więcej uwierzyć całkowicie w ego. Jak te skromne dary, które ci ono oferuje, mogłyby przeważać nad wspaniałym darem od Boga?

Ty, który utożsamiasz się ze swoim ego, nie potrafisz uwierzyć, że Bóg cię kocha. Albowiem sam nie kochasz tego, co wytworzyłeś, a to, co wytworzyłeś, nie kocha ciebie. Ego, które zostało wytworzone poprzez wyparcie się Ojca, nie jest lojalne wobec swego stwórcy. Nie możesz sobie wyobrazić prawdziwego związku jaki istnieje między Bogiem a Jego stworzeniami, bo nienawidzisz jaźni, którą sam wytworzyłeś. Dokonujesz projekcji czyli przenosisz na ego decyzję oddzielenia (co owocuje nienawiścią do niego), a to kłóci się z miłością, którą odczuwasz do ego, z powodu tego, że je wytworzyłeś. Nie istnieje miłość na tym świecie, która byłaby pozbawiona tej ambiwalencji<sup>34</sup>, a ponieważ żadne ego nie doświadczyło miłości bez ambiwalencji, pojęcie takiej miłości jest nie do zrozumienia przez ego. Miłość natychmiast pojawi się w umyśle, który jej prawdziwie pragnie, lecz musi on jej pragnąć naprawdę. To znaczy, że pragnie on jej bez ambiwalencji, a ten rodzaj pragnienia jest kompletnie pozbawiony charakterystycznego dla ego „pędu do zdobywania”.

Istnieje pewien rodzaj doświadczenia, tak bardzo różniący się od wszystkiego, co może zaproponować ego, że nigdy już nie zechcesz go przysłać czy ukrywać. Trzeba powtórzyć, że to właśnie z powodu twojej wiary w ciemność i ukrywanie, nie może nastąpić światłość. Biblia wspomina wielokrotnie o niezmiernych darach, które są tobie przeznaczone, lecz o które musisz poprosić. Nie jest to warunek w takim sensie, w jakim ego stawia warunki. Jest to wspaniały stan<sup>35</sup>, (w) jakim jesteś.

Żadna siła oprócz twojej własnej woli nie jest wystarczająco silna lub wystarczająco godna tego, by tobą kierować. Pod tym względem jesteś tak wolny, jak Bóg, i musisz takim pozostać na zawsze. Poprośmy Ojca w imię moje, abyś zachował w pamięci Jego Miłość do ciebie oraz twoją do Niego. On zawsze spełniał tę prośbę, ponieważ domaga się ona jedynie tego, co zawsze było i jest zgodne z Jego Wolą. Ci, którzy szczerze wołają do Niego, zawsze są wysłuchani. Nie będziesz miał cudzych bogów przed Nim, ponieważ nie *ma* żadnych innych bogów.

Nie przyszło ci nigdy do głowy, by oddalić każdą sprzeciwiającą się wiedzy myśl, która kiedykolwiek powstała. Utrzymujesz tysiące małych pozostałości lęku, które uniemożliwiają Temu, który jest Świętością<sup>36</sup>, wejście do twego umysłu. Światło nie może przeniknąć przez ściany, które wytwarzasz po to, by je zasłonić, i nigdy nie zechce ono zniszczyć tego, co wytworzyłeś. Nikt nie może przeniknąć wzrokiem przez tę ścianę, lecz ja mogę ją ominąć. Przejrzyj swój umysł i znajdź te pozostałości lęku, bo inaczej nie będziesz w stanie poprosić mnie o to, bym tę ścianę ominął. Mogę ci pomóc tylko tak, jak stworzył nas nasz Ojciec. Będę cię kochał i obdarzał szacunkiem, a także w pełni respektował to, co wytworzyłeś, lecz nie będę tego popierał, jeśli nie to nie będzie oparte na prawdzie. Nigdy cię nie porzucę, tak jak i Bóg tego nie uczyni, lecz muszę czekać tak długo, jak długo wybierasz porzucenie samego siebie. Ponieważ czekam z miłością i nie jestem niecierpliwy, z pewnością poprosisz mnie szczerze. Przyjdę w odpowiedzi na jedno jednoznaczne wezwanie.

Przyjrzyj się z wielką troskliwością i starannością temu, o co naprawdę prosisz. Bądź w tej kwestii bardzo uczciwy wobec siebie, ponieważ nie wolno nam niczego ukrywać przed sobą. Jeśli rzeczywiście spróbujesz tego dokonać, to podjąłeś pierwszy krok w kierunku przygotowania swojego umysłu na przyjście Tego, który jest Świętością. Przygotujemy się do tego razem, gdyż skoro tylko On przyjdzie, będziesz gotów by mi pomóc przygotować inne umysły na Jego przybycie. Jak długo będziesz wypierał się Jego Królestwa?

W twoim własnym umyśle znajduje się deklaracja twojego uwolnienia, chociaż ego temu zaprzecza. Bóg dał ci wszystko. Ten jeden fakt oznacza, że ego nie istnieje, a to je wielce przeraża. W języku ego słowa „mieć” i „być” są różne, lecz dla Ducha Świętego są identyczne. Duch Święty wie, że ty zarówno *masz* wszystko, jak i *jesteś* wszystkim. Jakakolwiek różnica między „mieć” i „być” ma sens tylko wtedy, gdy

34 Ambivalencja to dwubiegunowy stan umysłu, w którym pojawiają się jednocześnie przeciwstawne uczucia takie jak np. smutek i radość czy miłość i nienawiść.

35 W tym i w poprzednim zdaniu użyto tego samego słowa: „condition”, które może oznaczać zarówno „warunek”, jak i „stan”.

36 W tym miejscu i w następnych występuje w oryginale zwrot „the Holy One”.

została już zaakceptowana idea „nabywania”, która zakłada brak. Właśnie dlatego nie czynimy żadnych rozróżnień pomiędzy *posiadaniem* Królestwa Bożego a *byciem* Królestwem Bożym.

Spokojny byt Bożego Królestwa, którego w swym zdrowym umyśle jesteś całkowicie świadomy, zostaje bezlitośnie wygnany z tej części umysłu, którą rządzi ego. Ego jest zdecydowane na wszystko, ponieważ przez cały czas przeciwstawia się ono trudnościom nie do pokonania i to zarówno wtedy gdy śpisz, jak i wtedy gdy czuwasz. Rozważ to, jak wiele czujności byłeś gotowy poświęcić temu, by chronić swe ego, a jak niewiele, aby chronić zdrowie swego umysłu. Któż inny poza szaleńcem postanowiłby wierzyć w to, co nie jest prawdziwe, a potem chronić tę wiarę za cenę prawdy?

#### IV. Tak Nie Musi Być

Jeśli nie potrafisz usłyszeć Głosu, który przemawia w imieniu Boga, to jest tak dlatego, że nie postanawiasz słuchać. Tego, że w rzeczywistości słuchasz głosu swego ego, dowodzi twoja postawa, twoje uczucia i twe zachowanie. Jednak właśnie tego chcesz. Walczysz, by właśnie to utrzymać i zachować. Twój umysł jest wypełniony planami, jak ocalić oblicze ego, a nie szukasz oblicza Chrystusa. Lustro, w którym ego zamierza zobaczyć swe oblicze, jest w istocie ciemne. Jakże inaczej może ono utrzymywać sztuczkę swego istnienia, jeśli nie za pomocą luster? Jednak to, gdzie wypatrujesz siebie, zależy wyłącznie od ciebie.

Powiedziałem, że nie możesz zmienić swego zdania tylko poprzez zmianę swego zachowania, lecz powiedziałem także, i to wiele razy, że jednak *możesz* zmienić swoje zdanie. Gdy twój nastrój świadczy o tym, że dokonałeś błędnego wyboru, a jest tak zawsze, gdy nie odczuwasz radości, to *wiedz, że tak nie musi być*. W każdym takim przypadku pomyślałeś źle o jakimś bracie, którego stworzył Bóg, oraz postrzegasz obrazy, które twoje ego wytwarza na przyciemnionym lustrze. Pomyśl uczciwie, co takiego pomyślałeś, czego Bóg by nie pomyślał, oraz czego takiego nie pomyślałeś, co Bóg chciałby, abyś pomyślał. Poszukaj szczerze tych rzeczy, które zrobiłeś, jak i tych, które pozostawiłeś nie zrobione, a następnie zmień swoje zdanie tak, aby myśleć zgodnie z tym, co myśli Bóg. Może to wydawać się trudne do zrobienia, lecz jest to znacznie łatwiejsze niż próby myślenia przeciw temu. Twój umysł i Umysł Boga stanowią jedność. Wypieranie się tego oraz myślenie w inny sposób utrzymywało twoje ego, lecz dosłownie rozszczerpiało twój umysł. Jako kochający brat troszczę się mocno o twój umysł i namawiam cię, abyś podążył za moim przykładem, gdy patrzysz na siebie i na swego brata, oraz byś ujrzał w was obu wspaniałe stworzenia wspaniałego Ojca.

Gdy jesteś smutny, *wiedz, że tak nie musi być*. Depresja jest następstwem tego, że czujesz się pozbawiony czegoś, czego chcesz, a czego nie masz. Przypomnij sobie, że nie jesteś niczego pozbawiony, chyba że za sprawą swoich własnych decyzji, a następnie podejmij inną decyzję.

Gdy jesteś niespokojny, uświadom sobie, że niepokój powstaje z kapryśności ego i *wiedz, że tak nie musi być*. Możesz równie czujnie sprzeciwiać się dyktatom ego jak i być im posłuszny.

Kiedy czujesz się winny, pamiętaj, że to ego faktycznie pogwałciło Boże prawa, lecz to nie byłeś *ty*. Pozostaw mnie „grzechy” ego. Właśnie po to jest Pojednanie. Jednak dopóki nie zmienisz swojego zdania o tych, których twoje ego zraniło, dopóty Pojednanie nie może cię wyzwolić. W chwili, gdy czujesz się winny, działasz z rozkazu ego, gdyż tylko ego może doświadczać poczucia winy. *Tak nie musi być*.

Uważaj na swój umysł, aby nie pojawiły się w nim pokusy ego, oraz nie pozwól się jemu oszukiwać. Ono nie oferuje ci niczego. Gdy zrezygnujesz z tego dobrowolnego upadku na duchu, zobaczysz, jak twój umysł potrafi się skupić, wznieść ponad zmęczenie i uzdrawiać. Jednak ty nie jesteś wystarczająco wyczulony na żądania ego, by móc się uwolnić. *Tak nie musi być*.

Nawyk angażowania się w sprawy Boga i Jego stworzeń zostaje z łatwością wytworzony, jeżeli kategorycznie zabronisz swojemu umysłowi, aby ci się wymykał, odpływając gdzieś myślami. Problem nie tkwi w koncentracji uwagi; tkwi on w przekonaniu, że nikt, łącznie z tobą, nie jest wart podjęcia konsekwentnego wysiłku. Wystąp konsekwentnie wraz ze mną przeciwko temu oszustwu i nie pozwalaj, aby cię hamowało to marne przekonanie. Ci, którzy czują się zniechęceni, nie stanowią pożytku dla siebie ani dla mnie, lecz tylko ego może *czuć się* zniechęcone.

Czy wzięłaś naprawdę pod uwagę, jak wiele miałaś okazji, by sprawić sobie radość, i z jak wielu z nich nie skorzystałaś? Moc Syna Bożego jest bezgraniczna, lecz on sam może ograniczyć ekspresję własnej mocy tak bardzo, jak tylko postanowi. Twój i mój umysł mogą się zjednoczyć, niwecząc ego w swym świetle i uwalniając Bożą siłę we wszystkim, co myślisz i robisz. Nie zadowolaj się niczym mniejszym niż to i nie

akceptuj niczego poza tym jako swego celu. przejrzyj uważnie swój umysł, wyszukując wszystkie przekonania, które stoją na przeszkodzie do osiągnięcia tego celu, i odrzuć je. Osądź na podstawie własnych uczuć, jak dobrze się sprawiłeś, ponieważ tylko takie użycie osądu jest właściwe. Osądzanie, podobnie jak każdy inny środek obronny, może być wykorzystane do ataku lub ochrony, do ranienia lub uzdrawiania. Ego *powinno* zostać poddane osądzeniu, i otrzymać negatywną ocenę. Bez twojego posłuszeństwa, ochrony i miłości ego nie może istnieć. Gdy ego zostanie osądzone sprawiedliwie, wówczas będziesz musiał odmówić mu posłuszeństwa, ochrony i miłości.

Ty jesteś zwierciadłem prawdy, w którym Sam Bóg jaśnieje w doskonałym świetle. Wystarczy tylko, że powiesz do ciemnego lustra ego: „Nie będę się w nie patrzył, ponieważ wiem, że obrazy te nie są prawdziwe”. Następnie pozwól temu, który jest Świętością, aby cię opromienił swym światłem w pokoju, wiedząc, że to i tylko to musi istnieć. Jego Umysł otoczył cię światłem gdy cię stwarzał i powołał twój umysł do życia. Jego Umysł wciąż cię oświeca i musi także innych opromieniać poprzez cię. Twoje ego nie może Go powstrzymać przed dawaniem ci światłości, lecz może nie dopuścić do tego, abyś pozwolił Mu dawać światło poprzez cię.

Pierwsze Przyjście Chrystusa to tylko inna nazwa stworzenia, gdyż Chrystus jest Synem Boga. Powtórne Przyjście Chrystusa nie oznacza niczego więcej, jak tylko koniec rządów ego oraz uzdrowienie umysłu. Ja zostałem stworzony tak jak ty w tym Pierwszym, a wezwałem cię, abyś przyłączył się do mnie w Powtórny. Ja kieruję Powtórny Przyjściem, a mój sąd, który zostaje użyty jedynie do ochrony, nie może być błędny, ponieważ nigdy nie atakuje. Twój sąd może być tak zniekształcony, iż wierzysz, że ja się pomyliłem wybierając cię. Zapewniam cię, że jest to tylko pomyłka twojego ego. Nie myl tego z pokorą. Twoje ego stara się przekonać cię, że ono jest prawdziwe, a ja nie, ponieważ jeśli ja jestem prawdziwy, nie jestem bardziej prawdziwy niż ty. Wiedza ta – a zapewniam cię, że *jest* to wiedza – oznacza, że Chrystus wstąpił do twego umysłu i uzdrowił go.

Ja nie atakuję twojego ego. Naprawdę pracuję jednak z twoim wyższym umysłem, domem Ducha Świętego, zarówno wtedy, kiedy śpisz, jak i wtedy, jesteś przebudzony, tak samo jak twoje ego pracuje z twoim „niższym” umysłem, który jest jego domem. Pod tym względem ja jestem twoją czujnością, ponieważ odczuwasz zbyt wielki zamęt, by rozpoznać swoją własną nadzieję. Ja się nie mylę. Twój umysł wybierze połączenie z moim umysłem, a razem jesteśmy niezwykłymi. Ty i twój brat połączycie się jednak w imię moje i twoje zdrowie psychiczne zostanie przywrócone. Ja wskrzeszałem umarłych dzięki wiedzy, że życie jest wieczną właściwością wszystkiego, co stworzył żywy Bóg. Dlaczego wierzysz, że jest mi trudniej natchnąć tych, którzy upadli na duchu, lub ustabilizować tych, którzy są niestabilni? Ja nie wierzę w istnienie stopni trudności w cudach; ty w ich istnienie wierzysz. Ja zwołałem, a ty odpowiesz. Ja rozumiem, że cuda są naturalne, ponieważ są one przejawem miłości. Moje wołanie do ciebie jest tak naturalne, jak twoja odpowiedź, i tak samo nieuniknione.

## V. Złudzenie Ego-Ciała

Wszystko współpracuje ze sobą w imię dobra. Nie istnieją tu żadne wyjątki, chyba że w osądzie ego. Ego maksymalnie wyteża swą czujność wobec tego, czemu pozwala pojawić się w świadomości, lecz lecz nie jest to właściwy sposób utrzymywania umysłu w równowadze. Ego jest przez to wytrącane z równowagi jeszcze bardziej, ponieważ nie dopuszcza do twojej świadomości swej pierwotnej motywacji, a kontrolę stawia wyżej niż zdrowie umysłu<sup>37</sup>. Ego ma wszelkie powody by to robić, zgodnie z systemem myślenia, z którego powstało i któremu służy. Zdrowy, rozumny osąd nieuchronnie zawyrokujełoby przeciwko ego i musi zostać przez ego wymazany ze świadomości w interesie utrzymania jego jaźni.

Głównym powodem tego, że ego jest wytrącone z równowagi, jest to, iż nie potrafi ono odróżnić ciała fizycznego od Myśli Boga. Myśli Boga są dla ego nie do przyjęcia, ponieważ jasno wskazują one na to, że ego nie istnieje. Ego więc albo je zniekształca, albo odmawia ich przyjęcia. Nie może ono jednak tych myśli unicestwić. Stara się więc ono ukrywać nie tylko te porywy cielesne, które są „nie do przyjęcia”, ale również Myśli Boga, ponieważ jedno i drugie są dla niego zagrożeniem. Troszcząc się głównie o własną ochronę w obliczu zagrożeń, ego postrzega te zagrożenia jako jednakowe. Postrzeganie ich jako takich samych jest próbą ego ratowania siebie przed usunięciem, do czego by niewątpliwie doszło w obecności wiedzy.

Każdy system myślowy, który myli Boga z ciałem, musi być szalony. Jednak ta pomyłka ma istotne

37 W oryginale jest tu słowo „sanity”, które może również oznaczać zdrowie psychiczne, zdrowy rozsądek.

znaczenie jedynie dla ego, które osądza wszystko tylko w kategoriach zagrożenia lub braku zagrożenia dla siebie. W tym sensie lęk ego przed Bogiem jest przynajmniej logiczny, skoro idea Boga rzeczywiście rozwiewa ego. Lecz lęk przed ciałem, z którym ego tak mocno się utożsamia, nie ma zupełnie żadnego sensu.

Ciało jest domem ego za sprawą jego własnego wyboru. Utożsamienie się ego z ciałem jest jedyną identyfikacją, z którą ego czuje się bezpiecznie, gdyż podatność ciała na zranienie jest jego najlepszym argumentem, że nie możesz pochodzić od Boga. Jest to przekonanie, które ego z wielkim zaangażowaniem wspiera. Jednak ego nienawidzi ciała, ponieważ nie potrafi uznać je za wystarczająco dobre, by było jego domem. Oto dlaczego umysł zostaje rzeczywiście oszołomiony. Z jednej strony ego mówi umysłowi, że jest on naprawdę częścią ciała oraz że ciało jest jego obrońcą, ale mówi mu również coś przeciwnego, a mianowicie, że ciało nie może go obronić. Dlatego umysł pyta się: „Do kogo mam się zwrócić o ochronę?” na co ego odpowiada: „Zwróć się do mnie”. Umysł wtedy, nie bez powodu, przypomina ego, że przecież ono samo upierało się przy tym, iż jest on tożsamy z ciałem, a więc nie ma sensu zwracać się do *ego*. Ego nie ma na to prawdziwej odpowiedzi, ponieważ taka odpowiedź nie istnieje, lecz ma ono za to typowe rozwiązanie. Wymazuje ono to pytanie ze świadomości umysłu. Gdy tylko to pytanie znajdzie się poza świadomością, może ono wywoływać i rzeczywiście wywołuje niepokój, lecz nie da się na nie odpowiedzieć, ponieważ pozostając poza świadomością, nie może być zadane.

Właśnie to pytanie *musi* zostać zadane: „Do kogo mam się zwrócić o ochronę?” „Szukajcie, a znajdziecie” nie oznacza, że powinieneś szukać ślepo i rozpaczliwie czegoś, czego nie potrafiłbyś rozpoznać. Sensowne poszukiwanie jest świadomie podejmowane, świadomie organizowane i świadomie kierowane. Cel musi być jasno sformułowany oraz utrzymywany w umyśle. Uczenie się musi się nierozłącznie wiązać z chęcią nauki. Uczysz się najlepiej wtedy, gdy wierzysz, że to, czego próbujesz się nauczyć, jest dla ciebie wartościowe. Jednakże nie wszystko to, czego możesz chcieć się uczyć, ma trwałą wartość. I rzeczywiście, wiele z tych rzeczy, których pragniesz się uczyć, może być wybierane właśnie *dlatego*, że ich wartość jest nietrwała.

Ego myśli, że jest dla niego korzystne nieangażowanie się w coś, co jest wieczne, ponieważ to, co jest wieczne, musi pochodzić od Boga. Wieczność jest tą jedną funkcją, którą ego próbowało rozwijać, lecz której systematycznie nie udawało się mu osiągnąć. Ego idzie na kompromis w sprawie wieczności, tak samo jak czyni to ze wszystkimi sprawami dotyczącymi w jakikolwiek sposób prawdziwego pytania. Angażując się w różne sprawy uboczne, ma ono nadzieję, że uda mu się ukryć prawdziwe pytanie i trzymać je z dala od umysłu. Charakterystyczne dla ego zajmowanie się nieistotnymi, odbiegającymi od głównego tematu sprawami, służy dokładnie temu celowi. Zaabsorbowanie problemami ustanowionymi w taki sposób, że nie mają one rozwiązania, należy do ulubionych środków ego służących utrudnianiu czynienia postępów w nauce. We wszystkich tych dywersyjnych taktykach jedno pytanie nie jest nigdy zadawane przez tych, którzy te taktyki stosują i jest nim: „Po co?” Jest to pytanie, które *ty* musisz się nauczyć zadawać w odniesieniu do wszystkiego. Jaki jest twój cel? Jakikolwiek by nie był, będzie automatycznie kierował twymi staraniami. Kiedy podejmujesz decyzję o celu, podejmujesz decyzję w sprawie przyszłych wysiłków; decyzję, która pozostanie w mocy, dopóki nie zmienisz zdania.

## VI. Nagrody od Boga

Ego nie rozpoznaje prawdziwego źródła „zagrożenia”, a jeśli utożsamiasz się z ego, nie rozumiesz właściwie sytuacji w jakiej się znajdujesz. Tylko twoja lojalność wobec ego daje mu nad tobą jakąkolwiek władzę. Mówiłem o ego tak, jakby to była odrębna istota działająca samodzielnie. Było to niezbędne, aby cię przekonać, że nie możesz go zlekceważyć i odsunąć od siebie o tak sobie, oraz że musisz sobie zdać sprawę z tego, w jak wielkim stopniu twoje myślenie jest kierowane przez ego. Nie możemy jednak bezpiecznie tego tak zostawić i pominąć, bo inaczej będziesz uważał, że jest konieczne, abyś był w konflikcie tak długo, jak tutaj jesteś, bądź tak długo, jak wierzysz, że tutaj jesteś. Ego nie jest niczym więcej, jak częścią twojej wiary w to, czym jesteś. Twoje drugie życie toczyło się bez przerwy i było, oraz na zawsze będzie całkowicie nienaruszone twymi próbami, aby się od niego oddzielić.

Gdy uczysz się jak uciec od iluzji, twój dług, jaki masz wobec swego brata, jest czymś, o czym nie wolno ci nigdy zapomnieć. Jest to ten sam dług, który masz wobec mnie. Kiedykolwiek zachowujesz się wobec kogoś egoistycznie, odrzucasz łaskę, jaką przyniosłaby ci twa wdzięczność, oraz święte postrzeżenie, które ta łaska by wywołała. Określenie „święty” może tu zostać użyte, ponieważ gdy poznajesz jak wielki jest twój dług wobec całego Synostwa, łącznie ze mną, przybliżasz się do wiedzy tak bardzo, jak bardzo

może to uczynić postrzeganie. Luka jest wtedy tak mała, że wiedza może z łatwością przez nią przepłynąć i usunąć ją na zawsze.

Jak dotąd masz do mnie bardzo małe zaufanie, lecz będzie ono wzrastać, w miarę gdy będziesz coraz częściej do mnie się zwracać z prośbą o przewodnictwo, zamiast zwracać się do ego. Rezultaty będą cię coraz bardziej przekonywać, że ten wybór to jedyny rozsądny wybór, jakiego możesz dokonać. Tego, kto wie z doświadczenia, że jeden wybór przynosi pokój i radość, natomiast drugi chaos i nieszczęście, nie trzeba już dodatkowo przekonywać. Uczenie się za pomocą nagród jest skuteczniejsze niż uczenie się poprzez ból, ponieważ ból jest iluzją ego i nie jest on nigdy w stanie wywołać niczego więcej oprócz chwilowego skutku. Nagrody od Boga, natomiast, zostają natychmiast rozpoznane jako wieczne. Ponieważ ty to rozpoznałeś, a nie twoje ego, to sam fakt tego rozpoznania oznacza, że ty i twoje ego nie możecie być tym samym. Być może wierzysz, że już zaakceptowałeś tę różnicę, lecz w żadnym razie nie jesteś jeszcze o tym tak do końca przekonany. Fakt, że wierzysz, iż musisz uciec od ego właśnie o tym świadczy; jednak nie możesz uciec od ego upokarzając je lub kontrolując czy karząc.

Ego i duch się nie znają. Oddzielony umysł nie może podtrzymywać oddzielenia inaczej jak tylko poprzez rozłączenie. Zrobiwszy to zaprzecza on wszystkim prawdziwie naturalnym uniesieniom i porywom, nie dlatego, że ego jest czymś oddzielnym, lecz dlatego, że chcesz wierzyć, iż to ty jesteś czymś oddzielnym. Ego jest środkiem, dzięki któremu to przekonanie jest podtrzymywane, lecz to wciąż tylko do ciebie należy decyzja, by użyć tego środka, który umożliwi przetrwanie tej wiary w twoje oddzielenie.

Jak można nauczyć kogoś, że ma wartość coś, co on umyślnie odrzucił? Z pewnością ów ktoś odrzucił to dlatego, że tego nie cenił. Można mu jedynie pokazać jak nieszczęśliwy jest on bez tego, oraz zbliżyć to do niego powoli tak, by mógł nauczyć się, że jego nieszczęście maleje w miarę, gdy to nadchodzi. To uczy go kojarzyć nieszczęście z nieobecnością tego, a przeciwieństwo nieszczęścia z obecnością tego. Stopniowo staje się to godne pożądania w miarę, gdy zmienia on swoje zdanie na temat wartości tej rzeczy. Uczę cię kojarzyć nieszczęście z ego, a radość z duchem. Ty nauczyłeś siebie czegoś przeciwnego. Wciąż masz wolny wybór, lecz czy naprawdę możesz chcieć nagród ego w obecności nagród Boga?

Moje zaufanie do ciebie jest w tej chwili większe niż twoje do mnie, lecz tak zawsze nie będzie. Twoja misja jest bardzo prosta. Jesteś proszony, by żyć tak, ażeby pokazać, że ty nie jesteś jakimś ego, a ja nie wybieram źle Bożych posłańców<sup>38</sup>. Ten, który jest Świętością, podziela moje zaufanie oraz akceptuje moje decyzje co do Pojednania, ponieważ moja wola nigdy nie jest niezgodna z Jego Wolą. Powiedziałem wcześniej, że to ja kieruję Pojednaniem. Jest tak tylko dlatego, że wypełniłem w nim już swoją rolę jako człowiek, i mogę ją teraz wypełniać poprzez innych. Wybrani przeze mnie posłańcy nie mogą zawieść, ponieważ będą im użyczał swej siły dopóki ich siła jest niewystarczająca.

Pójdę z tobą do Tego, który jest Świętością, a dzięki mojemu postrzeganiu może On przerzucić most nad tą małą luką. Twoja wdzięczność dla twego brata jest jedynym darem, którego pragnę. Zniosę go Bogu w twoim imieniu wiedząc, że znać swojego brata, to znać Boga. Jeśli jesteś wdzięczny swojemu bratu, jesteś wdzięczny Bogu za to, co stworzył. Poprzez swoją wdzięczność poznasz swojego brata, zaś jedna chwila prawdziwego rozpoznania czyni każdego twoim bratem, ponieważ każdy pochodzi od twego Ojca. Miłość niczego nie zdobywa, lecz w istocie wszystko naprawia. Ponieważ ty jesteś Królestwem Bożym, mogę cię poprowadzić z powrotem do tego, co sam stworzyłeś. Teraz nie rozpoznasz swoich kreacji, lecz to, co zostało rozłączone, wciąż tam jest.

Gdy zbliżasz się do jakiegoś brata, zbliżasz się do mnie, gdy zaś oddalasz się od niego, ja staję się dla ciebie odległy. Zbawienie jest przedsięwzięciem wymagającym współpracy. nie może być przeprowadzone pomyślnie przez tych, którzy odłączają się od Synostwa, ponieważ odłączają się oni ode mnie. Bóg przyjdzie do ciebie tylko wtedy, gdy dasz Go swoim braciom. Najpierw ucz się od nich, a będziesz gotowy, by usłyszeć Boga. Jest tak dlatego, że funkcją miłości jest jedność.

## VII. Stwarzanie a Porozumiewanie się

Jest jasne, że chociaż treść jakiegokolwiek szczególnego złudzenia ego nie ma znaczenia, to jednak jego korekta jest bardziej przydatna w jakimś szczególnym, określonym kontekście. Złudzenia ego są całkiem

38 W oryginale są tu słowa „God's channels”. W istocie chodzi tu o to, że ci, o których mowa, stanowią „kanały telekomunikacyjne”, „łącza” pomiędzy Bogiem a swoimi braćmi. Jednak w języku polskim brzmiałoby to może dość dziwnie, dlatego użyto tu słów „Boży posłańcy”.

szczególne, mimo że umysł, zgodnie ze swą naturą, jest abstrakcyjny. Część umysłu staje się jednak konkretna w momencie, gdy umysł się rozdwa. Ta konkretna część umysłu wierzy w ego, ponieważ ego jest zależne od konkretnego. Ego jest tą częścią umysłu, która wierzy, że twoje istnienie jest zdefiniowane przez oddzielenie.

Wszystko, co postrzega ego, jest podzieloną całością, bez żadnych związków, które implikują byt. Ego sprzeciwia się w ten sposób porozumiewaniu i przekazywaniu informacji, za wyjątkiem przypadków, w których zostaje ona wykorzystana raczej do ustanowienia oddzielenia niż do jego likwidacji. System komunikacji ego jest oparty na jego własnym systemie myślowym, podobnie jak wszystko inne, co ego nakazuje. Porozumiewanie się ego jest kontrolowane poprzez jego potrzebę chronienia samego siebie i taka komunikacja zostanie przez to ego zakłócona lub przerwana, gdy tylko doświadczy ono jakiegoś zagrożenia. Przerwanie to jest reakcją na szczególną osobę lub osoby. Ta szczególność myślenia ego owocuje wówczas fałszywym uogólnieniem, które w rzeczywistości nie ma w sobie nic z abstrakcji. Ego po prostu reaguje przy użyciu określonych szczególnych sposobów na wszystko, co postrzega jako powiązane.

W przeciwieństwie do tego duch reaguje w taki sam sposób na wszystko, o czym wie, że jest prawdziwe, ale za to nie reaguje zupełnie na nic innego. Ani też nie czyni żadnych prób ustalania, co jest prawdziwe. On wie, że prawdziwe jest wszystko, co stworzył Bóg. Pozostaje on w całkowitej i bezpośredniej łączności z każdym aspektem stworzenia, ponieważ pozostaje w całkowitej i bezpośredniej łączności ze swoim Stwórcą. To porozumiewanie się stanowi Wolę Bożą. Stwarzanie i porozumiewanie to synonimy. Bóg stworzył każdy umysł poprzez zakomunikowanie mu Swojego Umysłu, czyniąc z niego w ten sposób na zawsze kanał odbioru informacji z Jego Umysłu i przekazywania Jego Woli. Jego stworzenia w sposób naturalny komunikują się z Nim, oraz w taki sam sposób jak On, ponieważ prawdziwe porozumiewanie się może zachodzić jedynie między istotami tego samego rodzaju. To porozumiewanie się jest całkowicie abstrakcyjne, ponieważ jego cechą jest uniwersalność w zastosowaniu i nie podlega ono żadnemu osądowi, żadnej zmianie oraz nie ma żadnych wyjątków. Bóg stworzył cię właśnie poprzez to oraz do tego. Umysł może zniekształcić swoją funkcję, lecz nie może siebie obdarzyć funkcją, która nie została mu dana. Właśnie dlatego umysł nie może całkowicie utracić zdolności komunikowania się, mimo że może odmówić jej użycia w (własnym) istnieniu.

Zarówno egzystencja, jak i bycie opierają się na łączności. Egzystencja jednakże wydaje konkretnie osądy na temat tego, o czym, z kim i w jaki sposób warto się porozumiewać. Bycie jest całkowicie pozbawione tych rozróżnień. Jest to stan, w którym umysł komunikuje się ze wszystkim, co rzeczywiste. W takim stopniu, w jakim pozwalasz, by cię odcięto od tego stanu, ograniczasz poczucie swej rzeczywistości, która staje się kompletna jedynie dzięki rozpoznaniu całej rzeczywistości we wspólnym kontekście jej prawdziwego związku z tobą. Oto jest twoja rzeczywistość. Nie bezceń jej ani nie odsuwaj się od niej. Jest ona twoim prawdziwym domem, twoją prawdziwą świątynią i twoją prawdziwą Jaźnią.

Bóg, który ogarnia cały byt, stworzył istoty, z których każda z osobna ma wszystko, lecz które pragną w tym to współdzielić, aby powiększyć swą radość. Nie da się powiększyć niczego rzeczywistego, chyba że przez współdzielenie tego. Właśnie dlatego Bóg stworzył ciebie. Boska Abstrakcja czerpie radość ze współdzielenia. To właśnie oznacza stwarzanie. „Jak”, „co” i „komu”, jest nieistotne, ponieważ prawdziwe tworzenie daje wszystko, skoro może ono stwarzać tylko na swoje podobieństwo. Pamiętaj, że w Królestwie nie ma różnicy między *posiadaniem* a *byciem*, jaka występuje na poziomie egzystencji. W stanie *bycia* umysł zawsze daje wszystko.

Biblia wciąż powtarza, że powinieneś chwalić Boga. Nie oznacza to bynajmniej, że powinieneś Mu mówić, jaki jest wspólny. On nie posiada ego, które mogłoby przyjąć taką pochwałę, ani postrzegania, które mogłoby tę pochwałę ocenić. Lecz dopóki nie odegrasz swojej roli w stworzeniu, Jego radość nie jest pełna, ponieważ twoja radość jest niepełna. A o tym On dobrze wie. Wie On o tym w Swoim Własnym Byciu oraz w jego doświadczeniu poprzez to, co doświadcza Jego Syn. Ciągłe rozprzestrzenianie Jego Miłości zostaje zablokowane, gdy Jego kanały przekazu są zamknięte, a On jest samotny, gdy umysły, które stworzył, nie porozumiewają się z Nim w pełni.

Bóg zachował dla ciebie twoje Królestwo, lecz nie może On współdzielić z tobą Swej radości, dopóki nie poznasz jej swoim całym umysłem. Objawienie nie wystarcza, ponieważ jest ono tylko przekazem od Boga. Bóg nie potrzebuje, by objawienie zostało Mu zwrócone, co oczywiście byłoby niemożliwe, lecz chce On niewątpliwie, by zanieść je innym. Samego objawienia nie można przekazać; jego treści nie da się wyrazić, ponieważ jest ono czymś bardzo osobistym dla umysłu, który je otrzymał. Może ono jednak zostać



zwrócone przez ten umysł innym umysłom, poprzez nastawienie i poglądy, jakie przynosi wiedza pochodząca z tego objawienia.

Chwała jest oddawana Bogu wtedy, gdy jakiś umysł uczy się, jak być w pełni użytecznym i pomocnym. Ale nie można być pomocnym, jeśli nie jest się w pełni nieszkodliwym, ponieważ te dwa przekonania muszą ze sobą współistnieć. Naprawdę pomocni są nie do zranienia, ponieważ nie chronią oni swych ego, a więc nic nie może im wyrządzić szkody. Niosąc pomoc chwałą Boga, On zaś zwróci daną Mu przez nich pochwałę, ponieważ oni są do niego podobni i mogą się więc wspólnie radować. Bóg wychodzi ku nim i poprzez nich, a w Królestwie panuje wielka radość. Każdy umysł, który zostaje odmieniony, zwiększa tę radość poprzez swą indywidualną chęć, by ją współdzielić. Ci, którzy są prawdziwie pomocni, to Boży cudotwórcy, którymi ja kieruję, aż wszyscy będziemy zjednoczeni w radości Królestwa. Skieruję cię wszędzie tam, gdzie możesz być prawdziwie pomocny oraz do każdego, kto może podążać za moim przewodnictwem dzięki tobie.

[Powrót do spisu treści](#)

## Rozdział 5

# UZDRAWIANIE I CAŁKOWITOŚĆ

### Wprowadzenie

Uzdrowiać to czynić szczęśliwym. Powiedziałem ci już, abyś się zastanowił, jak wiele okazji miałeś, aby zadowolić siebie i jak wiele tych okazji odrzuciłeś. Równie dobrze można by ci powiedzieć, co by zresztą znaczyło to samo, że odmówiłeś uzdrowienia siebie samego. Światło, które należy do ciebie, jest światłem radości. Blask nie kojarzy się ze smutkiem. Radość wzywa o całkowitą gotowość do tego, aby się nią dzielić i poprzez to promuje naturalny impuls umysłu, aby zareagować w jedności z nią. Ci, którzy próbują uzdrawiać nie będąc samemu w pełni radosnymi, przywołują różne rodzaje reakcji jednocześnie i poprzez to pozbawiają innych radości reagowania całym sercem.

Żeby twoja reakcja płynęła z głębi serca, musisz być szczęśliwy. Jeśli lęk i miłość nie mogą współistnieć i jeśli jest niemożliwe, aby być w pełni załęczonym i pozostawać przy życiu, to jedyny możliwy całkowity stan jest stanem miłości. Nie ma żadnej różnicy między miłością a radością. Dlatego też jedynym możliwym całkowitym pełnym stanem jest stan całkowicie radosny. Uzdrowiać lub czynić radosnym, jest więc tym samym, co integrować i czynić jednym. To dlatego nie sprawia żadnej różnicy, w jakiej części lub przez jaką część Synostwa uzdrawianie się dokonuje. Każda część odnosi korzyść i odnosi korzyść w równej mierze.

Jesteś błogosławiony każdą dobroczynną myślą któregokolwiek ze swych braci, gdziekolwiek by był. W zamian za to powinieneś odwzajemnić to błogosławieństwo i błogosławić ich z wdzięczności. Nie musisz znać każdego osobiście, ani oni ciebie. Światło jest tak silne, że oświetla całe Synostwo i zwraca swe podziękowania Ojcu przez opromienianie go Jego radością. Tylko święte dzieci Boga są wartościowymi i godnymi kanałami jego pięknej radości, ponieważ tylko one są dostatecznie piękne, by zatrzymać ją przez dzielenie się nią. Niemożliwe jest, aby dziecko Boga kochało bliźniego swego inaczej jak siebie samego. Dlatego też modlitwą uzdrowiciela jest:

*Obym poznał tego brata tak jak znam siebie samego.*

### I. Zaproszenie dla Ducha Świętego

Uzdrowianie jest rodzajem myśli, poprzez którą dwa umysły postrzegają swoją jedność i stają się radosne. Ta radość wzywa wszystkie części Synostwa, by cieszyć się wraz z nimi i pozwala samemu Bogu wyjść do nich i poprzez nich. Tylko uzdrowiony umysł może doświadczać objawienia z trwałym efektem, ponieważ objawienie jest doświadczeniem czystej radości. Jeżeli nie postanowisz, aby być w pełni radosnym, wtedy twój umysł nie może mieć tego, czego nie wybrał dla siebie. Pamiętaj, że duch nie odróżnia posiadania od bycia. Wyższy umysł myśli zgodnie z prawami, których przestrzega duch i dlatego honoruje tylko prawa Boga. Dla niego otrzymywanie nie ma znaczenia, a dawanie jest wszystkim. Mając wszystko, duch zatrzymuje wszystko przez dawanie tego i w ten sposób tworzy tak jak Ojciec tworzył. Chociaż ten rodzaj myślenia jest całkowicie obcy w odniesieniu do posiadania rzeczy, to nawet dla niższego umysłu jest całkiem zrozumiałe w odniesieniu do myśli. Jeżeli współuczestniczysz w fizycznym posiadaniu, to wtedy w istocie dzielisz się tą własnością (przez co masz jej mniej). Jeżeli dzielisz się myślą, to nie pomniejszasz jej. Każda taka myśl jest wciąż twoja, chociaż została przekazana komuś innemu. Oprócz tego, jeżeli ktoś, komu ją dajesz, przyjmuje ją jako swoją własną, to wzmacnia ją w twoim umyśle i w ten sposób powiększa ją. Jeżeli możesz uznać koncepcję, że ten świat jest światem myśli, to znika cała wiara w fałszywe powiązania pomiędzy daniem i traceniem, które ego wytwarza.

Rozpocznijmy nasz proces przebudzenia od kilku prostych pojęć:

*Myśli, gdy są rozdawane, mnożą się i urastają.  
Im więcej tych, którzy w nie wierzą, tym większej nabierają mocy.*

***Wszystko jest myślą.  
Jak można więc dawanie ze stratą kojarzyć?***

To jest zaproszenie dla Ducha Świętego. Powiedziałem już, że potrafię sięgnąć w górę i sprowadzić stamtąd Ducha Świętego do ciebie, lecz mogę go sprowadzić dla ciebie tylko na twe własne zaproszenie. Duch Święty jest jedynie w twoim zdrowym umyśle, tak jak był w moim. Biblia mówi: „Oby umysł, który był Jezusie Chrystusie, mógł także przebywać w tobie” i używa tego jako błogosławieństwa. Jest to błogosławieństwo umysłu nastawionego na cuda. Ono prosi o to, abyś ty mógł myśleć tak, jak Ja myślałem, łącząc się ze mną w myśleniu Chrystusowym.

Duch Święty jest jedynie częścią Trójcy Świętej, która ma funkcję symboliczną. Mówi się o nim jako o Uzdrawicielu, Pocieszycielu i Przewodniku. Jest On również opisywany jako „oddzielony”, będący czymś odrębnym od Ojca i od Syna. Ja sam powiedziałem: „Jeżeli odejdę, prześlę wam innego pocieszyciela i będzie on przebywał z wami.” Symboliczna funkcja Ducha Świętego czyni Go trudnym do zrozumienia, ponieważ symbolizm otwarty jest na różne interpretacje. Moje właściwe myślenie, które pochodziło od Ducha Świętego czyli z Uniwersalnej Inspiracji, najpierw i przede wszystkim nauczyło mnie, jako człowieka i także jako jedno ze stworzeń Bożych, że ta Inspiracja jest dla wszystkich. Bez tej wiedzy nie mogłem Jej sam otrzymać. Słowo „wiedzieć” jest właściwe w tym kontekście, ponieważ Duch Święty jest tak blisko wiedzy, że może ją wezwać, albo jeszcze lepiej, pozwala jej przyjść. Mówiłem przedtem o wyższym czyli „prawdziwym” postrzeganiu, które jest tak blisko prawdy, że sam Bóg może przepłynąć przez tę małą lukę. Wiedza jest zawsze gotowa wszędzie przepłynąć, ale nie może się tobie przeciwstawiać. Dlatego też możesz utrudniać jej przepływ i blokować ją, chociaż nigdy nie możesz jej utracić.

Duch Święty jest umysłem Chrystusa, który jest świadomy wiedzy pozostającej poza postrzeganiem. Został On powołany do istnienia wraz z oddzieleniem jako ochrona, inspirując jednocześnie zasadę Pojednania. Przedtem nie było żadnej potrzeby uzdrawiania, albowiem nikt nie doświadczał smutku i braku pocieszenia. Głos Ducha Świętego jest Wezwaniem do Pojednania czyli do przywrócenia integralności umysłu. Kiedy Pojednanie będzie ukończone i całe Synostwo zostanie uzdrowione, to nie będzie już wtedy Wezwania do powrotu. Lecz to, co Bóg stwarza, jest wieczne. Duch Święty pozostanie z Synami Boga, by błogosławić ich stworzenia i by utrzymywać je w świetle radości.

Bóg uszanował nawet błędne wytwory Swoich dzieci, ponieważ one je wytworzyły. Lecz On także pobłogosławił Swe dzieci sposobem myślenia, który mogłyby wnieść ich postrzeżenie wystarczająco wysoko, aby mogły z powrotem sięgnąć prawie do Niego. Duch Święty jest Umysłem Pojednania. Reprezentuje stan umysłu, który zbliża się ostatecznie do Zjednoczonego Umysłu<sup>39</sup> tak, że przejście do niego staje się wreszcie możliwe. Postrzeżenie nie jest wiedzą, ale może być ono przesłane czy przeniesione do wiedzy. Mogłoby być tu nawet bardziej pomocne użycie dosłownego znaczenia pojęcia transferu, czy „przeniesienia”, ponieważ ostatni krok podejmuje sam Bóg.

Duch Święty, Inspiracja współdzielona przez całe Synostwo, wywołuje rodzaj postrzegania, w którym wiele elementów jest podobnych do tych, które znajdują się w samym Królestwie Nieba:

- Po pierwsze jego uniwersalność jest doskonale jasna i nikt kto je osiąga nie mógłby uwierzyć nawet na chwilę, że współuczestniczenie w nim przynosi cokolwiek innego oprócz korzyści.
- Po drugie jest ono niezdolne do ataku i dlatego jest naprawdę otwarte. To oznacza, że chociaż nie rodzi ono wiedzy, to nie przysłania jej w jakikolwiek sposób.
- Ostatecznie, wskazuje ono drogę poza uzdrawianie, które przynosi, oraz prowadzi umysł poza jego własną integrację, na ścieżki tworzenia. Zatem jest tak, że wystarczająca zmiana ilościowa powoduje wytworzenie realnej przemiany jakościowej.

## **II. Głos w imieniu Boga**

Uzdrawianie nie jest tworzeniem, jest to naprawa<sup>40</sup>. Duch Święty promuje uzdrawianie poprzez patrzenie ponad to, czym dzieci Boga były, zanim uzdrawianie było potrzebne i ku temu czym będą, gdy już

<sup>39</sup> Użyte tu określenie „One-mindedness” można również tłumaczyć jako „Jedyny Umysł”, „Jednię”, itp. Nie jest on tym samym co „zdrowy umysł”. Jest to Zjednoczony Umysł całego Synostwa, Umysł Chrystusa.

<sup>40</sup> W oryginale stoi tu angielskie słowo „reparation”, które tłumaczy się jako naprawę, remont, odnowienie.

zostaną uzdrowione. Ta zmiana sekwencji czasowej powinna być całkiem znajoma, ponieważ jest bardzo podobna do zmiany postrzegania czasu, jaką wprowadza cud. Duch Święty stanowi motywację dla umysłu kierującego się cudami; inspiruje decyzję uzdrowienia oddzielenia poprzez pozwolenie by zniknęło. Twoja wola jest wciąż w tobie, ponieważ Bóg umieścił ją w twoim umyśle i chociaż możesz trzymać ją w uspieniu, nie możesz jej z niego wymazać. Sam Bóg utrzymuje twoją wolę przy życiu przesyłając ją ze Swego Umysłu do twojego, tak długo, jak istnieje czas. Cud sam w sobie jest odzwierciedleniem tego zjednoczenia Woli Ojca i Syna.

Duch Święty jest Duchem radości. Jest on Wezwaniem do powrotu, za pomocą którego Bóg pobłogosławił umysły Jego oddzielonych Synów. Jest to powołanie umysłu. Zanim nastąpiło oddzielenie, umysł nie był do niczego wzywany, ponieważ przedtem miał tylko swój byt i nie rozumiałby tego Wezwania do właściwego myślenia. Duch Święty jest Odpowiedzią Boga na oddzielenie, środkiem, dzięki któremu Pojednania uzdrawia, dopóki cały umysł nie powróci do stwarzania.

Zasada Pojednania oraz oddzielenie miały swój początek w tym samym czasie. Kiedy zostało wytworzone ego, Bóg umieścił w umyśle Wezwanie do radości. To Wezwanie jest tak silne, że ego zawsze rozpuszcza się na Jego dźwięk. To dlatego musisz postanowić, by słuchać jednego z dwóch głosów wewnątrz siebie. Jeden wytworzyłeś sam i nie jest on od Boga. Ale drugi jest dany ci przez Boga, Który prosi cię tylko, abyś go słuchał. Duch Święty jest w tobie w bardzo dosłownym sensie. To Jego Głos wzywa cię z powrotem tam, gdzie byłeś przedtem i gdzie będziesz znowu. Jest możliwe nawet na tym świecie słuchać tylko tego Głosu i żadnego innego. Nauczenie się tego wymaga to wysiłku i wielkiej chęci. Jest to ostateczna lekcja, której nauczałem, a Synowie Boga są tak samo równi sobie jako uczniowie, jak są równi jako Synowie.

*Jesteście* Królestwem Niebieskim, ale pozwoliliście, by wiara w ciemność pojawiła się w waszych umysłach, tak więc potrzebujecie nowego światła. Duch Święty jest świetlistością, której musisz pozwolić obalić ideę ciemności. Jest to chwała, w obliczu której oddzielenie ustępuje, a Królestwo Niebios przedziera się (przez ciemność) i wchodzi na swoje miejsce. Przed oddzieleniem nie potrzebowałeś przewodnictwa. Tak jak kiedyś wiedziałeś, będziesz znowu wiedział, chociaż teraz nie wiesz.

Bóg nie jest przewodnikiem, ponieważ może On dzielić się tylko doskonałą wiedzą. Przewodnictwo jest czymś oceniającym, ponieważ sugeruje, że istnieje właściwa droga, a także błędna droga; ta, która ma być wybrana i ta druga, której należy unikać. Poprzez wybór jednej rezygnujesz z drugiej. Wybór w imieniu Ducha Świętego jest wyborem w imieniu Boga. Bóg nie jest w tobie w sensie dosłownym; to ty jesteś Jego częścią. Kiedy postanowiłeś aby Go opuścić, dał ci Głos, by mówił w Jego imieniu, ponieważ nie mógł już dłużej bez przeszkód współdzielić Swej wiedzy z tobą. Bezpośrednia łączność została zerwana, ponieważ wytworzyłeś inny głos.

Duch Święty wzywa cię zarówno do przypomnienia sobie, jak i do zapomnienia. Ty postanowiłeś być w stanie sprzeczności, w którym przeciwieństwa są możliwe. W rezultacie pojawiły się możliwości, spośród których musisz wybierać. W stanie świętości wola jest wolna w takim znaczeniu, że jej twórcza moc jest bezgraniczna, a dokonywanie wyborów nie ma sensu. Wolność wyboru jest tą samą mocą, co wolność stwarzania, ale jej zastosowanie jest inne. Wybieranie jest zależne od podzielonego umysłu. Duch Święty jest jedną drogą wyboru. Bóg nie zostawił swoich dzieci bez pocieszenia, chociaż one postanowiły Go opuścić. Głos, który one umieściły w swoich umysłach, nie był głosem Jego Woli, ponieważ w imieniu tej Woli przemawia Duch Święty.

Głos Ducha Świętego nie rozkazuje, ponieważ jest niezdolny do arogancji. Nie żąda niczego, ponieważ nie dąży do kontroli. Nie przewycięża, ponieważ nie atakuje. On tylko przypomina. Jest nie do odparcia jedynie z powodu tego, o czym ci przypomina. Wskazuje twemu umysłowi inną drogę, zachowując spokój nawet pośród zgielku i wrzawy, którą mogłeś wywołać. Głos w imieniu Boga jest zawsze spokojny, ponieważ mówi o pokoju. Pokój jest mocniejszy niż wojna, ponieważ uzdrawia. Wojna to dzielenie a nie powiększanie. Nikt nie zyskuje na sporach. Jaką korzyść miałby człowiek, gdyby zyskał cały świat a stracił własną duszę? Jeśli będziesz słuchał niewłaściwego głosu, to wówczas stracisz z oczu swą duszę. Nie jesteś zdolny jej naprawdę utracić, ale możesz jej nie znać, tracąc wiedzę o niej. Jest ona zatem dla ciebie „utracona”, dopóki nie wybierzesz właściwie.

Duch Święty jest twoim Przewodnikiem w dokonywaniu wyborów. Jest on w tej części twojego umysłu, która zawsze opowiada się za właściwym wyborem, ponieważ On przemawia w imieniu Boga. On jest wciąż pozostającą w tobie łącznością z Bogiem, którą możesz przerwać, ale której nie możesz zniszczyć. Duch Święty jest drogą, poprzez którą Wola Boga wypełnia się na ziemi, tak jak i w Niebie. Zarówno Niebo jak i

ziemia są w tobie, ponieważ wezwanie obu jest w twoim umyśle. Głos w imieniu Boga pochodzi z twoich własnych ołtarzy Jemu poświęconych. Te ołtarze to nie są rzeczy; to są twoje modlitwy, twoje wyrazy czci, twoje oddanie. Jednak obecnie masz inne obiekty czci i oddania. Twoje podzielone oddanie dało ci do słuchania dwa głosy i musisz zatem wybierać, przy którym ołtarzu chcesz służyć. To, na jakie wezwanie teraz odpowiadasz, jest oceną, ponieważ jest decyzją. Ta decyzja jest bardzo prosta. Jest podejmowana na podstawie tego, które wezwanie jest więcej dla ciebie warte.

Mój umysł będzie zawsze podobny do twojego, ponieważ zostaliśmy stworzeni równymi sobie. To tylko moja decyzja dała mi całą moc w Niebie i na ziemi. Moim jedynym darem dla ciebie jest pomóc ci podjąć taką samą decyzję. Tą decyzją jest wybór, aby współdzielić tę moc, ponieważ ta decyzja sama w sobie jest decyzją współdzielenia. Jest ona uczyniona przez dawanie i dlatego też jest jednym wyborem, który przypomina prawdziwe tworzenie. Ja jestem twoim wzorem dla podjęcia takiej decyzji. Decydując w imieniu Boga pokazałem ci, że taką decyzję można podjąć, i że ty potrafisz ją podjąć.

Zapewniłem cię, że Umysł, który podjął tę decyzję dla mnie, jest także w tobie i że ty możesz pozwolić mu zmienić siebie tak samo, jak zmienił on mnie. Ten Umysł jest wyrazisty i jednoznaczny, ponieważ słyszy on tylko jeden Głos i odpowiada tylko w jeden sposób. Ty jesteś światłem świata wraz ze mną. Odpoczynek nie pochodzi ze snu, ale z przebudzenia się. Duch Święty jest Wezwaniem do przebudzenia się i do radości. Ten świat jest bardzo zmęczony, ponieważ jest on ideą zmęczenia. Nasze zadanie jest radosnym zadaniem obudzenia go na Wezwanie w imieniu Boga. Każdy odpowie na Wezwanie Ducha Świętego, bo inaczej Synostwo nie może być jednością. Jakie lepsze powołanie mogłoby być dla jakiegokolwiek części Królestwa, niż przywrócenie mu doskonałej integracji, która zdoła uczynić je całością? Usłysz to jedynie poprzez Ducha Świętego w tobie i nauczaj swoich braci słuchać, tak jak ja nauczam ciebie.

Kiedy jesteś kuszony przez niewłaściwy głos, wezwij mnie, abym przypomniiał ci jak uzdrawiać poprzez współdzielenie mojej decyzji i umocnienie jej. Gdy współdzielimy ten cel, zwiększamy jego moc, by przyciągnął całe Synostwo i doprowadził je z powrotem do jedności, w której było stworzone. Pamiętaj, że „jarzmo” oznacza „połączyć razem”, a „ciążar” oznacza „przesłanie.” Uwzględniając to przedstawmy inaczej stwierdzenie: „Moje jarzmo jest łatwe, a mój ciężar lekki,” a wówczas przyjmie ono postać: „Połączmy się razem, bowiem moje przesłanie jest światłem<sup>41</sup>”.

Nakazałem ci, byś postępował tak jak ja postępowałem, ale by było to możliwe, musimy reagować na ten sam Umysł. Ten Umysł to Duch Święty, Którego Woła jest zawsze wyrażana w imieniu Boga. Duch Święty naucza cię, w jaki sposób mam być dla ciebie modelem twego myślenia, byś w rezultacie postępował tak jak i ja. Moc naszej połączonej motywacji jest poza wiarą, lecz nie poza możliwością jej osiągnięcia. To, co możemy razem zrealizować, nie ma żadnych granic, ponieważ Wezwanie w imieniu Boga jest Wezwaniem tego, co nieograniczone. Dziecię Boga, moje przesłanie jest dla ciebie, abyś je usłyszał i rozpowszechnił, gdy odpowiadasz Duchowi Świętemu w tobie.

### III. Przewodnik w Podróży ku Zbawieniu

Sposobem rozpoznania swego brata jest rozpoznanie w nim Ducha Świętego. Mówiłem już, że Duch Święty jest Mostem, przez który postrzeganie jest przenoszone do wiedzy, a zatem możemy używać tych określeń tak, jak gdyby były powiązane, ponieważ takie właśnie są w Jego Umyśle. Musi istnieć w Jego Umyśle związek między myśleniem opartym na postrzeganiu i myśleniem opartym na wiedzy, ponieważ gdyby tak nie było, to nie dałoby się usunąć i przez to uzdrowić podziału pomiędzy tymi dwoma sposobami myślenia. Duch Święty jest częścią Trójcy Świętej, ponieważ Jego Umysł jest częściowo twój i częściowo Boga. To wymaga wyjaśnienia nie za pomocą słów, ale poprzez doświadczenie.

Duch Święty jest ideą uzdrawiania. Ponieważ jest ona nauczana, umacnia się w miarę dzielenia się nią. Będąc Wezwaniem w *imieniu* Boga jest ona także ideą Boga. Ponieważ ty jesteś częścią Boga, ta idea jest także myślą o tobie, tak samo, jak o wszystkich stworzeniach Boga. Myśl Ducha Świętego współdzieli własności innych myśli, ponieważ stosuje się do praw wszechświata, którego jest częścią. Jest ona umacniana poprzez jej rozdawanie i rozpowszechnianie. Gdy ją przekazujesz swemu bratu, wówczas wzrasta ona w tobie. Aby ten cud się wydarzył twój brat nie musi być świadomy Ducha Świętego w sobie, ani w

41 Jest tu trudna do przetłumaczenia gra słów. W oryginalnym tekście pierwsze zdanie brzmi: "My yoke is easy and my burden light", a drugie: "Let us join together, for my message is light." Słowo „light” w pierwszym zdaniu jest użyte w znaczeniu „lekki”, a w drugim może być również użyte w znaczeniu „światło”.

tobie. On mógł odseparować się od Wezwania w imieniu Boga, dokładnie tak samo jak ty. To oddzielnie jest uzdrowione w was obu, gdy ty stajesz się świadomy tego Wezwania w imieniu Boga w nim, a poprzez to uznajesz Jego istnienie.

Istnieją dwa diametralnie przeciwne sposoby widzenia twojego brata. One oba muszą być w twoim umyśle, ponieważ to ty jesteś tym, który postrzega. Muszą one także być w jego umyśle, ponieważ to właśnie jego postrzegasz. Zobacz go poprzez Ducha Świętego w jego umyśle, a rozpoznasz Go w swoim. To co uznajesz w swoim bracie to uznajesz w sobie, a to co współdzielisz, to umacniasz.

Głos Ducha Świętego jest w tobie słaby. To dlatego musisz się Nim dzielić. Zanim będziesz mógł go usłyszeć, jego siła musi wzrosnąć. Nie możesz Go w sobie usłyszeć gdy jest On tak słaby w twoim umyśle. Ten Głos Sam w Sobie nie jest wcale słaby, ale jest On ograniczony przez to, że nie chcesz Go słyszeć. Jeżeli popełnisz błąd poszukiwania Ducha Świętego tylko w samym sobie, to twoje myśli wystraszą cię, ponieważ przyjmując punkt widzenia ego, wybierasz się w podróż, z ego jako przewodnikiem, do nieznannej przez ego krainy. A to musi wywoływać lęk.

Opóźnienie jest dziedziną ego, ponieważ pojęcie czasu jest wymyślone przez ego. Zarówno czas jak i opóźnienie są bez sensu w wieczności. Powiedziałem przedtem, że Duch Święty jest Bożą Odpowiedzią na powstanie ego. Wszystko, o czym przypomina ci Duch Święty, jest całkowitym przeciwieństwem poglądów ego, ponieważ prawdziwe i fałszywe postrzeganie są ze sobą sprzeczne. Duch Święty ma zadanie usunięcia tego, co wytworzyło ego. On usuwa to na tym samym poziomie, na którym działa ego, w przeciwnym razie umysł byłby niezdolny do zrozumienia zmiany.

Wielokrotnie już podkreślałem, że jeden poziom umysłu nie jest zrozumiały dla innego. Tak samo jest z ego i Duchem Świętym; z czasem i wiecznością. Wieczność jest ideą Boga, tak więc Duch Święty rozumie ją doskonale. Czas jest przekonaniem ego, a zatem niższy umysł, który jest dziedziną ego, akceptuje go bez wątpliwości. Jedyne aspekty czasu, który jest wieczny, to *teraz*.

Duch Święty jest Mediatorem pomiędzy interpretacjami ego, a wiedzą ducha. Jego zdolność do posługiwania się symbolami umożliwia Mu pracę z przekonaniem ego w jego własnym języku. Jego zdolność do patrzenia poza symbole ku wieczności, umożliwia Mu zrozumienie praw Boga, w imieniu których mówi. Może on zatem wykonywać funkcję ponownej interpretacji tego, co czyni ego, nie poprzez zniszczenie, ale poprzez zrozumienie. Zrozumienie jest światłem, a światło prowadzi do wiedzy. Duch Święty jest w świetle, ponieważ jest On w tobie, który jesteś światłem, ale ty sam tego nie wiesz. Dlatego też zadaniem Ducha Świętego ponownie zinterpretować ciebie w imieniu Boga.

Sam nie potrafisz siebie zrozumieć. Jest tak dlatego, że ty nic nie znaczysz poza należnym ci miejscem w Synostwie i należnym miejscem Synostwa w Bogu. Właśnie tam jest twoje życie, twoja wieczność i twoja Jaźń. To o tym Duch Święty ci przypomina. Właśnie to Duch Święty widzi. To duchowe widzenie przeraża ego, gdyż jest tak bardzo spokojne. Pokój jest największym wrogiem ego, ponieważ zgodnie z jego interpretacją rzeczywistości, wojna jest gwarancją jego przetrwania. Ego staje się silne w konflikcie czy w walce. Jeżeli wierzysz, że jest konflikt, to będziesz reagował gwałtownie, ponieważ idea zagrożenia pojawiła się w twym umyśle. Ta idea jest sama w sobie powabna i atrakcyjna dla ego. Duch Święty jest tak samo czujny jak ego na wołania w razie zagrożenia, sprzeciwiając się mu Swoją mocą, podczas gdy ego je wita. Duch Święty przeciwstawia się temu powitaniu poprzez powitanie pokoju. Wieczność i pokój są tak blisko ze sobą powiązane, jak czas i wojna.

Postrzeganie czerpie wszelki sens ze związków. Te, które akceptujesz, są podstawą twoich wierzeń i przekonań. Oddzielenie jest jedynie innym określeniem na rozszczępiony umysł. Ego jest symbolem oddzielenia, dokładnie tak jak Duch Święty jest symbolem pokoju. Co postrzegasz w innych, wzmacniasz w sobie. Ty możesz pozwolić, aby twój umysł błędnie postrzegał, lecz Duch Święty pozwala twojemu umysłowi ponownie zinterpretować swoje własne błędy postrzegania.

Duch Święty jest doskonałym Nauczycielem. Używa on tylko tego, co twój umysł już rozumie, aby nauczyć cię, że ty tego nie rozumiesz. Duch Święty może poradzić sobie z niechętnym uczniem bez przeciwstawiania się jego umysłowi, ponieważ część jego umysłu wciąż jest po stronie Boga. Pomimo prób ego, aby ukryć tę część, jest ona ciągle znacznie silniejsza od ego, chociaż ego jej nie rozpoznaje. Duch Święty rozpoznaje ją doskonale, gdyż jest to Jego Własne miejsce zamieszkania; miejsce w umyśle, w które jest Jego domem. Ty także jesteś tam w swoim domu, ponieważ jest to miejsce pokoju, a pokój pochodzi od Boga. Ty, który jesteś częścią Boga, jesteś w domu tylko tam, gdzie jesteś w Jego pokoju, nigdzie indziej. Jeżeli pokój jest wieczny, to jesteś w domu jedynie w wieczności.

Ego wytworzyło ten świat, tak jak go postrzega, lecz Duch Święty, który ponownie interpretuje to, co ego wytworzyło, widzi świat jedynie jako środek czy instrument nauczania, służący do tego, aby doprowadzić cię do domu. Duch Święty musi postrzegać czas i ponownie przekładać go na beczasowość. Musi On działać poprzez przeciwieństwa, ponieważ musi działać wraz z umysłem i dla umysłu, który się temu sprzeciwia. Naprawiaj, ucz się i bądź otwarty na naukę. Ty nie wytworzyłeś prawdy lecz prawda wciąż może cię uwolnić. Patrz tak, jak patrzy Duch Święty i pojmuj tak, jak On pojmuje. Jego rozumienie spogląda z powrotem ku Bogu na moją pamiętkę. Jest On zawsze w komunii z Bogiem i zarazem jest On częścią ciebie. Jest twoim Przewodnikiem ku zbawieniu, ponieważ utrzymuje w sobie pamięć rzeczy przeszłych, a także tych, które mają dopiero nadejść i przenosi ją do terażniejszości. Utrzymuje On łagodnie w twym umyśle radość, prosząc cię tylko, abyś ją zwiększał w Jego Imię poprzez dzielenie się nią, by powiększyła się Jego radość w tobie.

#### IV. Nauczanie i Uzdrawianie

To, co lęk ukrył, nadal jest częścią ciebie. Dołączenie do Pojednania jest sposobem wyjścia z lęku. Duch Święty pomoże ci ponownie zinterpretować wszystko, co postrzegasz jako przerażające i nauczy cię, że prawdziwe jest tylko to, co jest kochające. Prawda pozostaje bezpieczna poza możliwością jej zniszczenia przez ciebie, lecz jesteś w pełni zdolny do tego, by ją zaakceptować. Należy ona do ciebie, ponieważ jako coś, co jest rozprzestrzenieniem Boga, ty stworzyłeś ją wraz z Nim. Jest twoja, ponieważ jest częścią ciebie, tak jak ty i jesteś częścią Boga, ponieważ On stworzył ciebie. Nic, co jest dobre, nie może być utracone, ponieważ to co dobre, pochodzi od Ducha Świętego, Głosu stworzenia. Nic, co nie jest dobre, nigdy nie zostało stworzone i dlatego nie może być chronione. Pojednanie jest gwarancją bezpieczeństwa Królestwa, i zjednoczenie Synostwa jest jego ochroną. W obecności tych, którzy słyszą Wezwanie Ducha Świętego do jedności, blask ego gaśnie i zostaje ono usunięte.

To, co ego wytwarza, trzyma dla siebie, a zatem nie ma to żadnej mocy. Istnienie wytworów ego nie jest współdzielone. Taki wytwór nie umiera; po prostu nigdy się nie narodził. Fizyczne narodziny to nie jest początek; to jest kontynuacja. Wszystko, co trwa, już zostało narodzone. To, co trwa, tylko powiększa się, gdy tylko jesteś gotów zwrócić nie uzdrowioną część swego umysłu części wyższej, przywracając ją w całości stworzeniu. Ja po to przyszedłem, aby dać ci oparcie tak, ażeby twoje własne myśli mogły uczynić cię naprawdę wolnym. Dźwigałeś brzemień myśli, którymi się nie dzieliłeś, i które z tego powodu są zbyt słabe, by mogły wzrastać, lecz gdy już je wytworzyłeś, nie miałeś pojęcia, jak je zniweczyć. Nie możesz sam wymazać swoich błędów z przeszłości. Nie znikną one z twego umysłu bez Pojednania, które jest lekarstwem nie twojego własnego wytworu. Pojednanie musi być pojmowane jako czysty akt dzielenia się. To właśnie miałem na myśli, kiedy powiedziałem, że nawet na tym świecie można słuchać jedyne Głosu. Jeżeli jesteś częścią Boga i Synostwo jest Jednością, to nie możesz być ograniczony do jaźni, jaką widzi ego.

Każda miłująca myśl, utrzymywana w dowolnej części Synostwa, należy do wszystkich części. Można się nią dzielić właśnie dlatego, że jest miłująca. Współdzielenie jest Bożym sposobem stwarzania, a także twoim. Twoje ego może trzymać cię na wygnaniu z dala od Królestwa, ale w samym Królestwie nie ma żadnej mocy. Myśli pochodzące z ducha nie opuszczają umysłu, który je myśli, ani też nie mogą być ze sobą w konflikcie. Jednak myśli pochodzące od ego mogą być w konflikcie, ponieważ one pojawiają się na różnych poziomach, a zdarzają się również przeciwstawne myśli na tym samym poziomie. *Nieemożliwością jest dzielić się przeciwnymi, pozostającymi w konflikcie myślami.* Możesz jedynie współdzielić te myśli, które pochodzą od Boga i które On przechowuje dla ciebie. I takie jest Królestwo Niebieskie. Reszta myśli pozostaje z tobą, dopóki Duch Święty ponownie ich nie zinterpretuje w świetle Królestwa, czyniąc je również wartymi współdzielenia. Kiedy zostaną one dostatecznie oczyszczone, On pozwoli ci je rozdać. Decyzja, aby się nimi dzielić jest ich oczyszczeniem.

Usłyszałem jedyne Głos, ponieważ zrozumiałem, że nie mogę pojednać się tylko sam z sobą. Słuchanie tego jedyne Głosu pociąga za sobą decyzję, aby dzielić się Nim, po to, aby usłyszeć Go samemu. Umysł, który znajdował się we mnie, jest wciąż nieodparcie przyciągany do każdego umysłu stworzonego przez Boga, ponieważ Pełnia Boga jest Pełnią jego Syna. Nie możesz być zraniony i (dlatego) nie pragnij pokazać swemu bratu niczego innego, za wyjątkiem swojej pełni. Pokaż mu, że nie może ciebie zranić, i nie trzymaj niczego przeciw niemu, bo inaczej trzymasz to przeciw sobie. To jest znaczenie „nadstawienia drugiego policzka.”

Nauczanie odbywa się na wiele sposobów, a przede wszystkim poprzez przykład. Nauczanie powinno

być uzdrawianiem, ponieważ jest ono dzieleniem się myślami i rozpoznaniem, iż dzielenie się nimi umacniania je. Nie mogę zapomnieć mojej potrzeby nauczania tego, czego się nauczyłem, która wzrastała we mnie, *ponieważ* uczyłem się tego. Wzywam ciebie do nauczania tego, czego się sam nauczyłeś, ponieważ czyniąc to możesz na tym polegać. Czyń to pewnie w moim imieniu, ponieważ moje imię jest Imieniem Bożego Syna. To, czego się nauczyłem, oddaję ci, a Umysł, który był we mnie raduje się, gdy ty postanawiasz, aby to słyszeć.

Duch Święty zjednuje nas wszystkich poprzez zniweczenie (oddzielenia), w ten sposób unosząc i zdejmując ciężar, który umieściłeś w swoim umyśle. Podążając za nim zostajesz poprowadzony z powrotem do Boga, tam gdzie jest twoje należne miejsce, a jak mógłbyś znaleźć tę drogę, jeśli nie przez zabranie swego brata ze sobą? Moja rola w Pojednaniu nie jest wypełniona, dopóki ty się nie przyłączysz i nie będziesz go przekazywał innym. Tak jak nauczasz, tak będziesz się uczył. Nigdy nie opuszczę cię, ani nie porzucę, ponieważ porzucenie ciebie byłoby porzuceniem przeze mnie samego siebie i Boga, który mnie stworzył. Ty porzucasz siebie i Boga, jeśli porzucasz któregoś z twoich braci. Musisz nauczyć się widzieć ich takimi, jakimi są i zrozumieć, że należą oni do Boga, tak jak ty. Jak mógłbyś lepiej potraktować swego brata, niż poprzez oddanie Bogu tego, co do Boga należy?

Pojednanie daje ci moc uzdrowionego umysłu, lecz moc tworzenia pochodzi od Boga. Dlatego ci, którym przebaczone, muszą poświęcić się najpierw uzdrawianiu, ponieważ otrzymawszy ideę uzdrawiania muszą ją oddać, aby ją zatrzymać. Pełnej mocy stwarzania nie można wyrazić tak długo, jak długo jakakolwiek idea Boga jest odmówiona Królestwu. Zjednoczona wola całego Synostwa jest jedynym twórcą, który może tworzyć w podobny sposób jak Ojciec, ponieważ tylko ci, którzy są kompletni, mogą myśleć kompletnie, bowiem myśleniu Boga niczego nie brakuje. Wszystko, co myślisz, a co nie odbywa się poprzez Ducha Świętego, *jest* brakiem.

Jak możesz w ogóle cierpieć ty, który jesteś tak święty? Cała twoja przeszłość, oprócz jej piękna, odeszła, i nic nie pozostało prócz błogosławieństwa. Ja zachowałem całą twoją życzliwość i każdą kochającą myśl, jaką kiedykolwiek miałeś. Oczyściłem je z błędów ukrywających ich światło i zatrzymałem dla ciebie w ich własnym doskonałym blasku. Są one poza możliwością zniszczenia i poza wszelką winą. Przyszły od Ducha Świętego w tobie, a my wiemy, że cokolwiek Bóg stwarza, jest wieczne. Możesz zaprawdę odejść w pokój, ponieważ kocham ciebie, tak jak kochałem siebie. Odchodzisz z moim błogosławieństwem i po moje błogosławieństwo. Utrzymuj je i dziel się nim po to, aby zawsze było nasze. Umieszczam pokój Boga w twoim sercu i twoich dłoniach, abyś go zatrzymał i dzielił się nim. To serce jest tak czyste, że może go zatrzymać, a dłonie są wystarczająco silne by go dawać. Nie możemy przegrać. Mój osąd jest tak silny, jak mądrość Boga, w którego sercu i dłoniach znajduje się nasz byt. Jego spokojne dzieci są Jego błogosławionymi Synami. Myśli Boga są z tobą.

## V. Użycie Winy przez Ego

Być może niektóre z naszych pojęć staną się jaśniejsze i będą miały bardziej osobiste znaczenie, jeśli zostanie wyjaśnione jak ego używa winy. Ego ma pewien cel, tak samo jak Duch Święty ma pewien cel. Celem ego jest strach, ponieważ tylko przestraszeni mogą być egoistyczni. Logika ego jest tak samo bez zarzutu, jak logika Ducha Świętego, ponieważ twój umysł ma środki do swojej dyspozycji, by opowiedzieć się po stronie Nieba lub po stronie ziemi<sup>42</sup>, zgodnie z tym co sam wybierze. Pamiętajmy również, że oba są w tobie.

W Niebie nie istnieje wina, gdyż Królestwo osiąga się poprzez Pojednanie, które uwalnia ciebie i umożliwia stwarzanie. Słowo „stwarzać” jest tu odpowiednie, albowiem kiedy już to, co wytworzyłeś jest usunięte przez Ducha Świętego, przywrócona zostaje błogosławiona pozostałość, która na nowo podejmuje stwarzanie. To, co jest naprawdę błogosławione, nie jest zdolne by wywoływać winę i musi wywoływać radość. To czyni je niewrażliwym na ego, ponieważ jego pokój jest nienaruszalny. Jest niewrażliwe na zakłócenia, ponieważ jest całe. Wina jest *zawsze* destrukcyjna. Wszystko, co rodzi lęk, stwarza podziały, ponieważ przestrzega praw podziału. Jeżeli ego jest symbolem oddzielenia, to jest również symbolem winy. Wina, jest czymś więcej niż tylko tym, co nie pochodzi od Boga. Jest symbolem ataku na Boga. To jest całkowicie bezsensowne pojęcie, ale nie dla ego, zatem nie lekceważ mocy, jaką ma wiara ego w to pojęcie. To jest wiara, w której ma swe źródło wszelka wina.

42 Przypomnijmy, że w języku polskim słowo „Ziemia” w znaczeniu „planeta” jest pisane z dużej litery. Jednak dla przeciwstawienia „ziemi” „Niebu” użyto tu małej litery, tak jak w oryginale.



Ego jest częścią umysłu, która wierzy w podział. Jak może część Boga oddzielić się, nie wierząc jednocześnie, że ona w ten sposób Go atakuje? Mówiliśmy przedtem o problemie z uznaniem autorytetu jako czymś opartym na koncepcji przywłaszczania sobie mocy Boga. Ego wierzy, że właśnie to uczyniłeś, ponieważ wierzy, że jest tobą. Jeżeli zatem utożsamiasz się z ego, to musisz postrzegać siebie jako winnego. Gdy tylko działania ego spotkają się z twoją odpowiedzią, będziesz doświadczał winy i będziesz bał się kary. Ego jest całkiem dosłownie przepełnioną strachem myślą. Bez względu na to, jak śmieszna dla zdrowego psychicznie umysłu może się wydawać myśl o atakowaniu Boga, nigdy nie zapominaj, że ego nie jest zdrowe na umyśle. Reprezentuje iluzoryczny system myślowy i przemawia w jego imieniu. Gdy słuchasz głosu ego, wskazuje to na twoją wiarę, że jest możliwe zaatakowanie Boga, i że Jego część została już przez ciebie oderwana. Konsekwencją tej wiary jest lęk przed odwetem, ponieważ rozmiar winy jest tak wielki, że musi dokonać się jej projekcja.

Cokolwiek zaakceptujesz w swoim umyśle, staje się to dla ciebie rzeczywiste. To właśnie twoja akceptacja tego czyni to rzeczywistym. Jeżeli umieszczasz w swym umyśle ego na tronie, to pozwalając mu w ten sposób do niego wejść, czynisz je swoją rzeczywistością. Jest tak dlatego, że umysł jest zdolny do tworzenia rzeczywistości, lub do tworzenia iluzji. Powiedziałem przedtem, że musisz nauczyć się myśleć razem z Bogiem. Myśleć razem z Nim, to myśleć tak jak On. To rodzi radość, a nie odczuwanie winy, ponieważ takie myślenie jest naturalne. Odczuwanie winy jest niezawodną oznaką, że twoje myślenie jest nienaturalne. Nienaturalne myślenie zawsze zajmuje się winą, ponieważ jest ono wiarą w grzech. Ego nie postrzega grzechu jako braku miłości, ale postrzega go jako stanowczy akt ataku. Jest to konieczne dla przetrwania ego, ponieważ skoro tylko grzech uznasz za jakiś brak, automatycznie będziesz próbował temu zaradzić. I to ci się uda. Ego uważa to za swą zgubę, ale ty musisz nauczyć się uważać to za wolność.

Niewinny umysł nie może cierpieć. Będąc zdrowym, umysł ten uzdrowia ciało, ponieważ *sam* został uzdrowiony. Zdrowy umysł nie może wyobrazić sobie choroby, ponieważ nie może wyobrazić sobie atakowania kogokolwiek czy czegokolwiek. Powiedziałem przedtem, że choroba jest formą magii. Jeszcze lepiej byłoby powiedzieć, że jest ona formą magicznego rozwiązania. Ego wierzy, że przez karanie samego siebie złagodzi karę Bożą. Ale nawet w tym jest aroganckie. Przypisuje Bogu intencję karania, a potem tę intencję uznaje za własny przywilej. Próbuje uzurpować sobie wszystkie funkcje Boga, tak jak je postrzega, ponieważ uznaje, że można zaufać tylko pełnej lojalności i pełnemu posłuszeństwu.

Ego nie może przeciwstawić się prawom Boga bardziej niż ty, lecz może interpretować je zgodnie z tym, czego chce, dokładnie tak, jak i ty możesz je interpretować. Dlatego musisz odpowiedzieć na pytanie „Czego chcesz?” Odpowiadasz na to pytanie w każdej minucie i w każdej sekundzie, a każda chwila, gdy podejmujesz decyzję, jest osądem, który jest zawsze skuteczny. Jego skutki będą występowały automatycznie, dopóki ta decyzja nie zostanie zmieniona. Pamiętaj jednak, że same możliwości, jakie masz do wyboru, są niezmiennie. Wybór Ducha Świętego, podobnie jak i ego, jest sprawą decyzji. Razem stanowią one wszystkie możliwości, jakie umysł może zaakceptować i którym może być posłuszny. Duch Święty i ego są jedynymi wyborami, jakie są dla ciebie dostępne. Bóg stworzył jeden, a więc nie możesz go wyeliminować. Ty wytworzyłeś drugi, a więc możesz go wyeliminować. Tylko to, co Bóg stwarza, jest nieodwracalne i niezmiennie. To, co ty uczyniłeś, zawsze można zmienić, ponieważ, kiedy nie myślisz tak, jak myśli Bóg, to w rzeczywistości w ogóle nie myślisz. Iluzoryczne idee nie są prawdziwymi myślami, chociaż możesz w te idee wierzyć. Ale wtedy jesteś w błędzie. Albowiem funkcja myślenia pochodzi od Boga i jest w Bogu. Ty, jako część Jego Myśli, *nie możesz* myśleć poza Nim.

Irracjonalne myślenie jest nieuporządkowanym myśleniem. Sam Bóg porządkuje twoje myślenie, ponieważ twoje myślenie zostało stworzone przez Niego. Odczuwanie winy zawsze świadczy o tym, że o tym nie wiesz. Wskazuje ono również na to, że wierzysz, iż możesz myśleć w oderwaniu od Boga i chcesz tego. Źródłem każdej nieuporządkowanej myśli jest wina i każda taka myśl jest podtrzymywana przez winę. Wina jest nie do uniknięcia dla tych, którzy wierzą, że sami porządkują swe własne myśli i dlatego muszą słuchać nakazów z tych myśli płynących. To powoduje, że czują się oni odpowiedzialni za błędy w tych myślach zawarte, nie rozpoznając tego, że poprzez zaakceptowanie tej odpowiedzialności, w rzeczywistości reagują nieodpowiedzialnie. Jeżeli jedyną odpowiedzialnością cudotwórcy jest zaakceptowanie Pojednania dla samego siebie, a zapewniam cię, że tak jest, wtedy odpowiedzialność za to, *czego* dokonuje Pojednanie, nie spoczywa na tobie. Dylemat ten nie może być inaczej rozwiązany, niż poprzez zaakceptowanie usunięcia tych błędów. *Byłbyś* odpowiedzialny za efekty całego twego błędnego myślenia tylko wtedy, gdyby nie mogło ono zostać usunięte. Celem Pojednania jest zachować przeszłość tylko w oczyszczonej formie. Jeżeli zaakceptujesz lekarstwo na nieuporządkowane myślenie, lekarstwo, którego skuteczność jest niewątpliwa, to

jakże mogłyby pozostać jakiegokolwiek jego oznaki?

Ciągle ponawiana decyzja, aby pozostać oddzielnym, jest jedynym możliwym powodem ciągle trwającego poczucia winy. Mówiliśmy o tym przedtem, ale nie podkreśliliśmy wystarczająco destrukcyjnych rezultatów tej decyzji. Każda decyzja umysłu wpływa zarówno na zachowanie jak i doświadczenie. To czego chcesz, tego oczekujesz. To nie jest iluzoryczne. Twój umysł *niewątpliwie* tworzy twoją przyszłość i może ją zmienić, kierując ku pełni stwarzania, w każdej minucie, jeżeli najpierw przyjmie Pojednanie. W chwili kiedy to uczyni, wtedy powróci ku pełnemu stwarzaniu. Rezygnacja z wypaczonego myślenia prowadzi do tego, że prawidłowe uporządkowanie myśli staje się całkiem oczywiste.

## VI. Czas i Wieczność

Bóg w Swej wiedzy nie czeka, ale Jego Królestwo jest pogrążone w smutku, gdy *ty* czekasz. Wszyscy Synowie Boga czekają na twój powrót, dokładnie tak, jak ty czekasz na ich powrót. Opóźnienie jest bez znaczenia w wieczności, ale jest tragiczne w czasie. Wybrałeś, aby być raczej w czasie niż w wieczności, a zatem wierzysz, że *jesteś* w czasie. Jednak masz zawsze wolny wybór i zawsze możesz go zmienić. Nie należysz do czasu. Twoje miejsce jest tylko w wieczności, gdzie Sam Bóg umieścił cię na zawsze.

Poczucie winy jest czynnikiem zachowującym czas. Wywołuje ono strach przed odwetem albo porzuceniem, a poprzez to powoduje, że przyszłość pozostanie taka jak przeszłość. Na tym polega ciągłość ego. To daje ego fałszywe poczucie bezpieczeństwa, dzięki przekonaniu, że nie możesz od tego uciec. Ale możesz uciec, a nawet musisz. Bóg w proponuje ci w zamian ciągłość wieczności. Gdy postanowisz dokonać tej zamiany, to równocześnie wymienisz winę na radość, nienawiść na miłość, a ból na pokój. Moją rolą jest tylko oswobodzić z łańcuchów twą wolę i uczynić ją wolną. Twoje ego nie może zaakceptować tej wolności i będzie się jej sprzeciwiać w każdym możliwym momencie i w każdy możliwy sposób. A jako jego wytwórca wiesz, co ego czynić potrafi, ponieważ to ty nadałeś mu moc czynienia tego.

Pamiętaj zawsze o Królestwie i pamiętaj, że ty, który jesteś częścią Królestwa, nie możesz się zagubić. Umysł, który był we mnie, *jest* w tobie, bowiem Bóg stwarza wszystko w sposób doskonale sprawiedliwy. Pozwól Duchowi Świętemu przypominać ci zawsze o Jego sprawiedliwości i pozwól mi nauczyć ciebie, jak współdzielić ją z twymi braćmi. Jak inaczej mogłaby być dana ci sposobność, aby domagać się tego dla siebie? Te dwa głosy (tj. głos ego i głos Ducha Świętego) opowiadają się za różnymi interpretacjami tej samej rzeczy równocześnie, czy też prawie równocześnie, bowiem ego zawsze mówi pierwsze. Dopóki nie powstała pierwsza interpretacja, wszelkie alternatywne interpretacje były niepotrzebne.

Ego wszystko osądza, a Duch Święty odwraca jego decyzję, podobnie jak sąd wyższej instancji ma moc unieważniania decyzji sądu niższej instancji na tym świecie. Decyzje ego są zawsze nieodpowiednie, ponieważ są oparte na błędzie i są podejmowane właśnie po to, by ten błąd podtrzymać. Nic, co postrzega ego, nie jest interpretowane właściwie. Ego nie tylko cytuje Pismo Święte by służyło to jego własnym celom, ale nawet tak Pismo Święte interpretuje, by o nim świadczyło. Według osądu ego Biblia jest czymś przerażającym. Postrzegając ją jako zatrważającą, zatrważająco ją tłumaczy. Gdy się boisz, nie odwołujesz się do Sądu Najwyższego, ponieważ wierzysz, że jego orzeczenie byłoby również wymierzone przeciwko tobie.

Można podać wiele różnych przykładów na to, jak interpretacje ego wprowadzają w błąd, ale już kilka wystarczy aby pokazać, jak Duch Święty może ponownie je zinterpretować w Swym Własnym świetle.

Słowa „Jak zasiejesz, tak będziesz zbierał” On interpretuje tak, że to co uważasz za wartę uprawiania, to będziesz uprawiał w sobie. Twój osąd na temat tego, co jest wartościowe, nadaje temu wartość.

Zdanie „Zemsta należy do mnie – mówi Pan” jest łatwe do ponownej interpretacji, jeśli pamiętasz, że myśli rozprzestrzeniają się jedynie poprzez dzielenie się nimi. To zdanie jedynie podkreśla fakt, że zemstą nie można się dzielić. Powierz ją więc Duchowi Świętemu, który ją obróci w niwecz, ponieważ nie ma dla niej miejsca w twym umyśle, który jest częścią Boga.

Interpretacja przez ego słów „Grzechy Ojców spadną na trzecie i czwarte pokolenie” jest szczególnie zjadliwa. W ten sposób ego próbuje zagwarantować sobie swoje własne przetrwanie. Dla Ducha Świętego to stwierdzenie ma taki sens, że w następnych pokoleniach On może wciąż ponownie interpretować to, co poprzednie pokolenia błędnie rozumiały i w ten sposób uwolnić te ich myśli od zdolności do wytwarzania lęku.

Określenie „Słabi zginą” staje się stwierdzeniem Pojednania, jeśli słowo „zginąć” jest rozumiane tylko

jako „być usuniętym”. Każda myśl, która nie ma w sobie miłości, musi być usunięta – użytego tu słowa „usunąć” ego nawet nie może zrozumieć. Dla ego być usuniętym oznacza, być zniszczonym. Ego nie będzie zniszczone, gdyż jest częścią twoich myśli, ale ponieważ jest niezdolne do tworzenia, a co zatem idzie, nie można go współdzielić, zostanie ponownie zinterpretowane, aby cię uwolnić od lęku. Ta część twojego umysłu, którą oddałeś do dyspozycji ego, po prostu powróci do Królestwa, do którego cały twój umysł należy. Możesz opóźnić finalizację Królestwa, ale nie możesz wprowadzić do niego pojęcia ataku.

Nie musisz się obawiać, że Sąd Najwyższy ciebie potępi. On tylko oddali pozew przeciwko tobie. Nie może być żadnej sprawy przeciw dziecku Boga, a każdy świadek winy Boskiego stworzenia składa fałszywe świadectwo samemu Bogu. Wnoś ochoczo apelacje we wszystkich sprawach, w które wierzysz, do Sądu Najwyższego Boga, ponieważ orzeka on w Jego imieniu i dlatego orzeka prawdziwie. Ale zawsze oddali on pozew przeciwko tobie, niezależnie od tego, jak bardzo starannie go przygotowywałeś. Chociaż sprawa ta może być w pełni udowodniona, lecz to nie jest dowód Boga. Duch Święty nie usłyszy tego dowodu, ponieważ On świadczy jedynie o prawdzie. Jego werdykt będzie zawsze taki: „twoje jest Królestwo”, ponieważ został ci On dany po to, aby ci przypominać o tym, kim jesteś.

Gdy powiedziałem: „Przyszedłem jako światło na ten świat”, miałem na myśli to, że przyszedłem, aby współdzielić to światło z tobą. Pamiętaj o moim odniesieniu do ego jako ciemnego szkła i pamiętaj również, że powiedziałem: „Nie patrz tam”. Jest ciągle prawdą, że to, gdzie patrzysz, szukając siebie, zależy tylko od ciebie. Twoja cierpliwość względem twego brata jest twoją cierpliwością wobec samego siebie. Czyż dziecko Boga nie jest godne cierpliwości? Okazałem ci nieskończoną cierpliwość, ponieważ moja wola jest wolą naszego Ojca, od którego nauczyłem się nieskończonej cierpliwości. We mnie był bowiem Jego Głos tak samo, jak jest On teraz w tobie, opowiadając się za cierpliwością wobec Synostwa w Imię jego Stwórcy.

Musisz się teraz nauczyć, że tylko nieskończona cierpliwość wytwarza natychmiastowe rezultaty. W ten właśnie sposób czas jest zamieniany na wieczność. Nieskończona cierpliwość przywołuje nieskończoną miłość, a poprzez wytwarzanie skutków już *teraz*, sprawia, że czas staje się niepotrzebny. Wielokrotnie powtarzaliśmy, że czas jest urządzeniem uczącym i będzie istnieć tylko tak długo, jak długo będzie użyteczny. Duch Święty, który mówi w imieniu Boga w czasie, wie także, że czas nie ma znaczenia. On przypomina ci o tym w każdej mijającej chwili czasu, ponieważ Jego specjalną funkcją jest przywrócić ci wieczności i pozostawić cię tam, byś błogosławił swoje stworzenia. On jest jedynym błogosławieństwem, którego naprawdę możesz udzielić, gdyż On jest prawdziwie błogosławiony. Ponieważ został ci dany obficie przez Boga, musisz dawać Go tak, jak Go otrzymałeś.

## VII. Decyzja w Imieniu Boga

Czy naprawdę wierzysz, że możesz wydać głos, który może zagłuszyć Głos Boga? Czy naprawdę wierzysz, że możesz wynaleźć system myślowy, który może oddzielić ciebie od Niego? Czy naprawdę wierzysz, że możesz swoje bezpieczeństwo i radość lepiej od Niego zaplanować? Nie musisz być ani staranny ani niedbały; musisz jedynie oddać Jemu wszystkie swoje troski, ponieważ On troszczy się o ciebie i opiekuje się tobą. Ty jesteś Jego troską, gdyż On Cię kocha. Jego Głos wciąż ci przypomina, że z powodu jego troski o ciebie, cała nadzieja należy do ciebie. Nie możesz postanowić uciec od Jego troskliwości, gdyż to nie jest Jego Wola, lecz możesz postanowić przyjąć Jego opiekę i wykorzystać nieskończoną moc Jego troski wobec wszystkich tych, których On stworzył poprzez nią.

Było i wciąż jest wielu uzdrowicieli, którzy jednak nie uzdrowili siebie. Ich wiara nie poruszyła gór, ponieważ była niepełna. Niektórzy z nich niekiedy uzdrawiali chorych, lecz nigdy nie wskrzeszali umarłych. Jeśli uzdrowiciel nie uzdrowi siebie, to nie będzie mógł uwierzyć, że nie ma żadnego stopniowania trudności w cudach. Nie nauczył się on, że każdy stworzony przez Boga umysł jest w równym stopniu wart uzdrowienia, *ponieważ* Bóg stworzył ten umysł całkowitym. Jesteś tylko proszony o zwrócenie Bogu tego umysłu takim, jakim On go stworzył. On prosi cię jedynie o to, co dał, wiedząc, że to dawanie uzdrowi ciebie. Zdrowie umysłu jest całkowitością, a zdrowie umysłu twych braci jest twoim zdrowiem.

Dlaczego miałbyś słuchać bez końca obłąkanych wezwań, które, jak myślisz, są do ciebie kierowane, kiedy wiesz, że Głos mówiący w imieniu Boga jest w tobie? Bóg powierzył ci Swego Ducha i prosi cię, byś powierzył swego Jemu. On pragnie by twój duch pozostawał w doskonałym pokoju, ponieważ twój umysł i duch są z Nim zjednoczone. Wyłączenie siebie z Pojednania jest dla ostatnim umocnieniem obronnym ego, chroniącym jego własne istnienie. Odzwierciedla ono zarówno potrzebę ego by się oddzielić, jak i twoje

pragnienie, by stanąć po stronie oddzielenia. To pragnienie znaczy, że nie chcesz być uzdrowiony.

Ale czas jest teraz. Nie byłeś proszony o to, by samemu opracować własny plan zbawienia, ponieważ, jak powiedziałem ci już wcześniej, lekarstwo nie mogło być twego własnego wytworu. Sam Bóg dał ci doskonałą Korekcję, którą można zastosować do wszystkiego co wytworzyłeś, a co nie pozostaje w zgodzie z Jego świętą Wolą. Ja sprawiam, że Jego plan staje się dla ciebie całkowicie jasny, a także opowiem ci o twojej roli, jaką w nim masz do odegrania, oraz jak nagłą jest sprawą, byś tę rolę wypełnił. Bóg płacze nad „ofiara”<sup>43</sup> Swych dzieci, które wierzą, że są dla Niego stracone.

Gdy tylko nie jesteś w pełni radosny, to dzieje się tak dlatego, że zareagowałeś na jakieś Boże stworzenie brakiem miłości. Postrzegając to jako „grzech,” przyjmujesz postawę obronną, ponieważ oczekujesz ataku. Ta decyzja, by reagować w taki właśnie sposób, jest twoja i dlatego może być anulowana. Nie może być ona anulowana poprzez żal i skruchę w zwykłym sensie, ponieważ to wywołuje poczucie winy. Jeśli pozwolisz sobie na obwinianie się, to raczej ponownie umocnisz tą błędną decyzję, niż pozwolisz, by została anulowana w twoim imieniu.

Decyzje nie mogą być trudne. Stanie się to oczywiste, gdy zdasz sobie sprawę z tego, że jeśli czujesz, iż nie jesteś w pełni radosny, to już wcześniej musiałeś tak zdecydować. Zatem pierwszym krokiem zmierzającym do anulowania błędnej decyzji jest rozpoznanie, że to właśnie ty podjąłeś tą błędną decyzję i dlatego to właśnie ty możesz zdecydować inaczej. Bądź nieugięty w tej sprawie i bądź w pełni świadomy faktu, że ten proces anulowania, który nie pochodzi od ciebie, jest mimo to w tobie, ponieważ Bóg go tam umieścił. Twoją rolą jest jedynie cofnięcie się myślami do momentu, w którym błąd został uczyniony, aby oddać go w pokój Pojednaniu. Powiedz to sobie tak szczerze, jak tylko potrafisz, pamiętając, że Duch Święty odpowie na twoje najbardziej nieśmiałe zaproszenie:

***Musiałem podjąć błędną decyzję, ponieważ nie doświadczam pokoju.***

***Sam podjąłem tę decyzję, więc mogę także zdecydować inaczej.***

***Chcę zdecydować inaczej, gdyż chcę pozostawać w pokoju.***

***Nie czuję się winny, ponieważ Duch Święty usunie wszystkie skutki  
mojej błędnej decyzji, jeśli tylko Mu na to pozwolę.***

***Postanawiam, aby pozwolić Mu na to poprzez dopuszczenie,  
aby podjął tę decyzję dla mnie w imieniu Boga.***

[Powrót do spisu treści](#)

---

43 W tekście źródłowym jest tu słowo „sacrifice”, tzn. poświęcenie, ofiara, wyrzeczenie.

## Rozdział 6

# LEKCJE MIŁOŚCI

### Wprowadzenie

Związek gniewu czy złości z atakiem jest w pełni oczywisty, ale związek gniewu z lękiem nie zawsze jest już tak niewątpliwy. Istnienie złości czy gniewu zawsze wiąże się z projekcją oddzielenia i każdy ostatecznie musi uznać własną odpowiedzialność za ich wystąpienie, a nie obwiniać o to innych. Gniew nie może zaistnieć, jeśli nie uwierzysz, że zostałeś zaatakowany, że twój atak jest usprawiedliwionym odwetem, oraz że za ten atak nie ponosisz w ogóle odpowiedzialności. Z tych trzech irracjonalnych przesłanek musi wynikać równie irracjonalny wniosek, że jakiś twój brat zasługuje na atak raczej niż na miłość. Czego można oczekiwać od szalonych przesłanek, jak nie szalonego wniosku? Sposobem zniweczenia szalonego wniosku, jest rozpoznanie szaleństwa przesłanek, na którym się on opiera. Ty nie możesz *być* atakowany, żaden atak *nie jest* usprawiedliwiony, a ty *jesteś* odpowiedzialny za to, w co wierzysz.

Zostałeś poproszony, by uczynić mnie swoim wzorem uczenia się, ponieważ skrajny przykład jest szczególnie przydatną pomocą w nauce. Każdy naucza i to naucza przez cały czas. Gdy akceptujesz w pełni jakąkolwiek przesłankę, bierzesz tym samym na siebie pewnego rodzaju odpowiedzialność, bo przyczyniasz się w ten sposób do tworzenia swojego systemu myślowego, a przecież nikt nie może organizować sobie życia bez jakiegoś systemu myślowego. Gdy tylko już rozwinięsz określony rodzaj systemu myślowego, wówczas żyjesz zgodnie z tym systemem i nauczasz go. Twoja skłonność do lojalności wobec systemów myślowych może być w przypadku tego konkretnego systemu całkowicie błędnie skierowana, lecz nie należy zapominać, że jest ona wciąż tylko jakąś formą wiary i zawsze może być przekierowana i zwrócona w inną stronę.

### I. Przesłanie Ukrzyżowania

Rozważmy jeszcze raz kwestię ukrzyżowania dla celów związanych z naszą nauką. Nie rozpatrywałem tego przedtem, z powodu przerażających konotacji, które możesz z nim kojarzyć. W sprawie ukrzyżowania dotychczas położono jedynie nacisk na to, że ukrzyżowanie nie było formą kary. Jednak nie można niczego tłumaczyć wyłącznie w negatywnych kategoriach. Istnieje pozytywna interpretacja ukrzyżowania, która jest w pełni pozbawiona lęku, a zatem całkiem łagodna w swym nauczaniu, jeśli tylko jest właściwie rozumiana.

Ukrzyżowanie jest tylko ekstremalnym przykładem i niczym więcej. Jego wartość, podobnie jak wartość jakiegokolwiek innej pomocy w nauce, leży jedynie w tym, że ono tę naukę ułatwia. Ukrzyżowanie może być i było źle rozumiane. Jest tak wyłącznie z tego powodu, że bojaźliwi są skłonni, by postrzegać bojaźliwie. Powiedziałem ci już, że zawsze możesz mnie wezwać i współdzielić moją decyzję, umacniając ją tym samym. Również powiedziałem ci, że ukrzyżowanie było ostatnią bezużyteczną podróżą, którą Synostwo musiało odbyć, i że przedstawia ono sobą uwolnienie od lęku dla każdego, kto je rozumie. Poprzednio podkreślałem jedynie zmartwychwstanie, natomiast cel ukrzyżowania i to, w jaki sposób prowadziło ono do zmartwychwstania, nie było wówczas wyjaśniane. Pomimo to, ukrzyżowanie wnosi określony wkład do twego własnego życia i jeśli rozważysz je bez lęku, pomoże ci ono pojąć twą własną rolę jako nauczyciela.

Prawdopodobnie przez lata zachowywałeś się tak, jak byś był ukrzyżowany. Taką wyraźną tendencję przejawiają oddzieleni, którzy zawsze odmawiają rozważenia tego, co sami sobie uczynili. Projekcja oznacza gniew, gniew wspiera atak, a atak przyczynia się do lęku. Prawdziwe znaczenie ukrzyżowania leży w *pozornie oczywistym*<sup>44</sup> nasileniu ataku jakichś Synów Boga na innego Syna Boga. Rzecz jasna, jest to niemożliwe i musi być w pełni zrozumiane *jako* niemożliwe. W przeciwnym razie nie mogą służyć jako wzór do uczenia się.

---

<sup>44</sup> W tekście angielskim jest tu użyte słowo „apparent”, które może znaczyć zarówno „pozorny” jak i „oczywisty”. Użycie tego wyrazu nadaje zdaniu podwójne znaczenie. Ukrzyżowanie, rozumiane jako atak na ciało, jest czymś zupełnie oczywistym. Z drugiej strony, to czym naprawdę jesteśmy, nie jest ciałem i nie można tego zaatakować, dlatego w rzeczywistości ten atak jest pozorny. Problem przetłumaczenia tego na język polski starano się rozwiązać poprzez określenie owego ataku jako „pozornie oczywistego”.

Atak ostatecznie może być przeprowadzony jedynie na ciało. Jest tylko mała wątpliwość, czy w ogóle jest możliwe, by jedno ciało atakowało drugie, a nawet zniszczyło je. Bowiem, jeśli zniszczenie siebie jest niemożliwe, wówczas wszystko to, co jest niszczone, nie może być rzeczywiste. A zatem zniszczenie tego w żaden sposób nie usprawiedliwia gniewu. W takim stopniu, w jakim wierzysz, że jednak usprawiedliwia, akceptujesz fałszywe przesłanki i nauczasz ich innych. Prześlania ukrzyżowania miało na celu nauczyć tego, że nie jest konieczne postrzeganie prześladowania jako jakiejś formy ataku, ponieważ ty nie możesz *być* prześladowany. Jeśli reagujesz ze złością, to musisz utożsamiać siebie z czymś niszczytelnym, a zatem odnosisz się do siebie w sposób obłąkany.

Wyjaśniłem to całkowicie, że jestem podobny do ciebie, a ty do mnie, lecz nasza zasadnicza równość może przejawiać się jedynie poprzez połączoną decyzję. Możesz postrzegać siebie jako kogoś prześladowanego, gdy tak postanowisz. Jeżeli nawet zadecydujesz, by zareagować w ten sposób, mógłbyś jednakże pamiętać, że chociaż ten świat sądzi, iż byłem prześladowany, ja nie podzielałem jego opinii w tej sprawie. Ponieważ jej nie podzielałem, nie umocniłem jej. Dlatego też zaproponowałem inną interpretację ataku i jedyną, którą chcę się z tobą współdzielić. Jeśli w nią uwierzysz, wtedy pomożesz mi jej nauczać.

Powiedziałem już przedtem: „Tak jak nauczasz, tak (sam) nauczysz się”. Jeśli zachowujesz się tak, jakbyś był prześladowany, to nauczasz prześladowania. To nie jest lekcja, której Syn Boga powinien chcieć nauczać, jeśli ma on urzeczywistnić swoje własne zbawienie. Raczej nauczaj swej własnej doskonałej nietykalności, która jest prawdą w tobie i uświadom sobie, że tej prawdy nie można zaatakować. Nie próbuj samemu jej ochraniać, bo jeśli tak czynisz, to wierzysz, że ona może być zaatakowana. Nie jesteś proszony, byś był ukrzyżowany, bo to było częścią mego własnego wkładu w nauczanie. Jesteś tylko proszony by podążać za moim przykładem w obliczu o wiele mniej skrajnych pokus błędnego postrzegania i również jesteś proszony o to, aby nie akceptować tych pokus, jako fałszywego usprawiedliwienia dla gniewu. Nie istnieje usprawiedliwienie dla niesprawiedliwego ani też uzasadnienie dla tego, co uzasadnić się nie da. Nie wierz, że tak jest i nie nauczaj, że tak jest. Zawsze pamiętaj o tym, że będziesz nauczał tego, w co wierzysz. Wierz ze mną, a staniemy się równi jako nauczyciele.

Twoje zmartwychwstanie jest twoim ponownym przebudzeniem. Ja jestem wzorem dla narodzenia się na nowo, lecz to ponowne narodzenie samo w sobie jest tylko zaświtanie w twoim umyśle tego, co już tam jest. Sam Bóg to tam umieścił, a więc jest to wiecznie prawdziwe. Wierzyłem w to i dlatego uznałem to za prawdziwe dla siebie. Pomóż mi nauczać tego naszych braci w imieniu Królestwa Bożego, lecz najpierw uwierz, że jest to prawdziwe dla ciebie, w przeciwnym razie będziesz nauczać błędnie. Moi bracia spali podczas tak zwanej „udręki w ogrodzie”. Nie mogłem jednak być na nich zły, ponieważ wiedziałem, że nie mogłem *być* opuszczony.

Przykro mi, kiedy moi bracia nie współdzielą mojej decyzji, by słuchać tylko jednego Głosu, ponieważ to osłabia ich jako nauczycieli i jako uczniów. Jednak wiem, że naprawdę nie mogą oni zdradzić siebie oraz mnie i nadal na nich muszę budować mój kościół. W tej kwestii nie istnieje inny wybór, ponieważ tylko wy możecie być podstawą Bożego kościoła. Kościół jest tam, gdzie jest jego ołtarz, a obecność ołtarza czyni ten kościół świętym. Kościół, który nie inspiruje miłości, ma ukryty ołtarz, który nie służy celowi, do którego Bóg go przeznaczył. Musiałem odnaleźć Jego kościół w was, ponieważ ci, co akceptują mnie jako wzór, dosłownie są moimi uczniami. Uczniowie podążają za określonym wzorem i jeśli model, na którym się wzorują, został tak wybrany, by oszczędzić im bólu pod każdym względem, to wówczas są niemądzy, gdy za nim nie podążają.

Postanowiłem, ze względu na was i na mnie, aby zademonstrować, że atak, nawet osądzony przez ego jako najbardziej oburzający, nie ma znaczenia. Ponieważ świat osądza takie rzeczy nie tak, jak Bóg je zna, byłem zdradzony, opuszczony, męczony i ostatecznie zabity. Było jasne, że stało się to jedynie z powodu projekcji innych na mnie, ponieważ nikogo nie skrzywdziłem a uzdrowiłem wielu.

Jako ci, którzy się uczą, jesteśmy wciąż równi, chociaż nie potrzebujemy jednakowych doświadczeń. Duch Święty jest zadowolony, jeśli możesz uczyć się ode mnie i jeśli możesz zostać przez nas ponownie przebudzony. To jest nasz jedyny cel i jedyny sposób, dzięki któremu mogę być postrzegany jako droga, prawda i życie. Kiedy słyszysz tylko jeden Głos, to nigdy nie jesteś wzywany do ofiary. Przeciwnie, poprzez swą zdolność słyszenia Ducha Świętego w innych, możesz uczyć się z ich doświadczeń i możesz zyskać dzięki nim, bez doświadczenia tego wszystkiego bezpośrednio na sobie. Jest tak, ponieważ Duch Święty jest Jeden i każdy, kto Go słucha, jest nieuchronnie prowadzony w taki sposób, by ukazywać wszystkim Jego drogę.

Ani ty nie jesteś prześladowany, ani też ja nie byłem. Nie jesteś proszony o powtarzanie moich doświadczeń, ponieważ Duch Święty, Którego współdzielimy, czyni to zbędnym. Jednak, aby użyć moich doświadczeń z pożytkiem dla siebie, musisz wciąż podążać za moim przykładem, aby wiedzieć jak te doświadczenia postrzegać. Moi jak i twoi bracia są nieustannie zaangażowani w uzasadnianie tego, czego nie da się uzasadnić. Moją jedyną lekcją, której muszę nauczać, tak jak jej się nauczyłem, jest to, że żadne postrzeganie, które nie jest zgodne z oceną Ducha Świętego, nie może być uzasadnione. Podjąłem się ukazać prawdziwość tej lekcji w tak bardzo skrajnym przypadku tylko dlatego, że to mogłoby służyć jako dobra pomoc w nauce dla tych, których pokusa, by poddać się złości i atakowi, nie byłaby tak skrajna. Uważam, podobnie jak Bóg, że żaden z Jego Synów nie powinien cierpieć.

Ukrzyżowanie nie może być współdzielone, ponieważ jest ono symbolem projekcji, lecz zmartwychwstanie jest symbolem współdzielenia, albowiem ponowne przebudzenie każdego Syna Boga jest niezbędne, by umożliwić Synostwu poznanie jego Całkowitości. Tylko to jest wiedzą.

Przesłanie ukrzyżowania jest doskonale jasne:

***Nauczaj tylko miłości, albowiem jest ona tym, czym ty jesteś.***

Jeśli tłumaczysz ukrzyżowanie w jakiś inny sposób, wówczas używasz go raczej jako broni służącej do ataku, niż jako wezwania do pokoju, dla którego zostało zaplanowane. Apostołowie często błędnie pojmowali ukrzyżowanie, z tego samego powodu, z którego każdy błędnie je pojmuje. Ich własna niedoskonała miłość uczyniła ich podatnymi na projekcję i z powodu własnego strachu mówili oni o „gniewie Boga” jako Jego odwetowej broni. Nie mogli też mówić o ukrzyżowaniu całkowicie bez gniewu, ponieważ ich poczucie winy wywoływało w nich gniew.

Istnieją pewne przykłady odwróconego „do góry nogami” myślenia w Nowym Testamencie, chociaż jego ewangelia jest naprawdę tylko przesłaniem miłości. Jeśli Apostołowie nie mieliby poczucia winy, nigdy nie cytowałiby mnie jako mówiącego: „Nie przyszedłem, by przynieść pokój, lecz miecz”. To stwierdzenie jest całkowitym przeciwieństwem wszystkiego, czego nauczałem. Jeśli Apostołowie by mnie naprawdę zrozumieli, nie przedstawiliby mojej reakcji na to, co zrobił Judasz, w taki sposób, jak to uczynili. Nie mogłem powiedzieć: „Zdradzisz Syna człowieczego pocałunkiem?”, chyba że wierzyłbym w zdradę. Całe to ich przesłanie ukrzyżowania było po prostu tym, czego nie uczyniłem. Kara, której ogłoszenie dla Judasza mi przypisano, była podobnym błędem. Judasz był moim bratem i Synem Boga, był on w takim samym stopniu częścią Synostwa jak ja sam. Czy jest prawdopodobne, że chciałem go potępić, kiedy byłem gotowy zademonstrować, że potępienie jest niemożliwe?

Gdy czytasz nauczanie Apostołów, pamiętaj, że ja sam im powiedziałem to, iż wiele z tego, czego nauczałem, będą mogli zrozumieć dopiero później, ponieważ nie byli wówczas całkowicie gotowi iść za mną i stosować się do moich nauk. Nie chcę dopuścić, by do systemu myślowego, w kierunku którego prowadzę cię, wkraść się jakikolwiek lęk. Ja nie wzywam męczenników lecz nauczycieli. Nikogo nie karze się za grzechy, a Synowie Boga nie są grzesznikami. Pojęcie karania pociąga za sobą projekcję winy i umacnia myśl, że przypisywanie winy jest uzasadnione. Wynikiem tego jest lekcja obwiniania, albowiem każde zachowanie naucza wierzeń, które je motywują. Ukrzyżowanie było rezultatem zderzenia się wyraźnie przeciwstawnych systemów myślowych; jest ono doskonałym symbolem „konfliktu” pomiędzy ego i Synem Boga. Ten konflikt wydaje się właśnie teraz tak bardzo realny, a jego lekcje muszą być nauczane także obecnie, tak samo jak wówczas.

Ja nie potrzebuję wdzięczności, ale ty potrzebujesz rozwinąć swoją osłabioną zdolność do bycia wdzięcznym, w przeciwnym razie nie będziesz potrafił docenić Boga. On nie potrzebuje twojego docenienia, lecz *ty* tego potrzebujesz. Nie możesz kochać tego, czego naprawdę nie cenisz, a strach uniemożliwia docenienie. Kiedy boisz się tego, kim jesteś, wówczas nie cenisz tego i dlatego to odrzucasz. W rezultacie będziesz nauczać odrzucenia.

Moc Synów Boga jest cały czas obecna, bo oni zostali stworzeni jako stwórcy. Ich wzajemny wpływ na siebie nie ma granic i musi być użyty do ich wspólnego zbawienia. Każdy musi się nauczyć, po to aby nauczać, że wszystkie formy odrzucenia nie mają sensu. Oddzielenie jest wyrazem odrzucenia. Tak długo, jak nauczasz oddzielenia, tak długo wierzysz w oddzielenie. Ale Bóg tak nie myśli, a ty musisz myśleć tak, jak On myśli, jeśli masz Go znowu poznać.

Pamiętaj, że Duch Święty jest Łączem Komunikacyjnym pomiędzy Bogiem Ojcem a Jego oddzielnymi Synami. Jeśli będziesz słuchał Jego Głosu, będziesz wiedział, że nie możesz ani ranić, ani być zranionym i że wielu potrzebuje twego błogosławieństwa, aby pomogło im też ten Głos usłyszeć. Kiedy postrzegasz w nich jedynie tę potrzebę i nie reagujesz na nic innego, to będziesz uczył się (o) mnie i będziesz tak gorliwy w dzieleniu się swoją nauką z innymi, jak ja jestem.

## II. Alternatywa dla Projektji<sup>45</sup>

Każdy podział dokonany w umyśle musi pociągać za sobą odrzucenie części tego umysłu, a na tym właśnie *polega* wiara w oddzielenie. Całkowitość Boga, która jest Jego pokojem, może być doceniona jedynie przez całkowity umysł, który rozpoznaje Całkowitość Bożego stworzenia. Rozpoznając to, poznaje on swego Stwórcę. Wykluczenie i oddzielenie są synonimami, tak jak oddzielenie i dysocjacja. Powiedzieliśmy przedtem, że oddzielenie było i jest dysocjacją (rozpadem, rozszczepieniem, rozdwojeniem) i że kiedy już ten rozpad następuje, projekcja staje się jego głównym mechanizmem obronnym oraz środkiem, który powoduje, że ten rozpad trwa. Jednakże powód tego, że tak się dzieje, może nie być tak oczywisty jak myślisz.

Wypierasz się tego, co rzutujesz na zewnątrz poprzez projekcję i dlatego też nie wierzysz, że to jest twoje. Wyłączyłeś siebie z tego zupełnie poprzez zdecydowany osąd, że jesteś inny od tego, na którego dokonujesz tej projekcji. Ponieważ osądziłeś również to, co jest rezultatem twojej projekcji, kontynuujesz atakowanie tego, ponieważ kontynuujesz utrzymywanie tego w oddzieleniu. Poprzez podejmowanie owego ataku nieświadomie, próbujesz zataić przed samym sobą fakt, że atakowałeś siebie i w ten sposób wyobrażasz sobie, że uczyniłeś siebie bezpiecznym.

Jednak projekcja zawsze będzie ciebie ranić. Ona umacnia twoją wiarę w twój własny rozszczepiony umysł i jej jedynym celem jest to, by oddzielenie było kontynuowane. Ona jest wyłącznie instrumentem ego, który służy do tego aby sprawić, byś czuł się inny od swych braci i oddzielony od nich. Ego usprawiedliwia swe działania głosząc, że to właśnie ono sprawia, iż ty wydajesz się być „lepszy” niż oni, jeszcze bardziej przysyłając w ten sposób twoją równość z nimi. Projekcja i atak są nieuchronnie z sobą powiązane, ponieważ projekcja jest zawsze środkiem usprawiedliwiającym atak. Gniew bez projekcji jest niemożliwy. Ego używa projekcji tylko do podważenia i zburzenia tego, w jaki postrzegasz siebie i swoich braci. Proces zaczyna się odłączeniem czegoś, co istnieje w tobie, ale czego ty nie chcesz i prowadzi bezpośrednio do odłączenia ciebie od twego brata.

Jakkolwiek nauczyliśmy się, że *istnieje* alternatywa dla projekcji. Każda umiejętność ego może mieć również jakiś lepszy użytek, ponieważ jego zdolności są kierowane przez umysł, który oprócz ego posiada też jakiś lepszy Głos. Duch Święty rozprzestrzenia, a ego dokonuje projekcji. Ponieważ ich cele są przeciwne, ich rezultaty są też przeciwne.

Duch Święty zaczyna od postrzegania ciebie jako doskonałego. Znajomość tej perfekcji jest współdzielona w ten sposób, że On rozpoznaje ją także w innych, w ten sposób wzmacniając ją zarówno w tobie, jak i w tym drugim. To wzbudza w obu miłość zamiast gniewu, ponieważ ustanawia włączenie. Ponieważ Duch Święty postrzega zawsze równość, postrzega więc równe potrzeby. To automatycznie zaprasza Pojednanie, ponieważ Pojednanie jest jedyną potrzebą na tym świecie, która jest uniwersalna. Takie postrzeganie siebie jest jedynym sposobem, dzięki któremu możesz odnaleźć szczęście na tym świecie. Dzieje się tak, ponieważ takie postrzeganie tylko potwierdza, że ty nie jesteś z tego świata, gdyż ten świat *jest* nieszczęśliwy.

Jak inaczej możesz jeszcze odnaleźć radość w tym pozbawionym radości miejscu, oprócz

45 Jak już wspomiano w rozdziale 2, słowo „projekcja” jest tu używane w znaczeniu, jakie nadaje mu psychologia, która uważa to zjawisko za mechanizm obronny. Wyróżnia się trzy typy projekcji. Pierwszy typ jest najbardziej rozpowszechniony i polega na tym, że dana osoba przypisuje innym pewne, zwłaszcza negatywne cechy, które dostrzega u siebie, jak gdyby „rzutuje” te cechy na innych (stąd „projekcja”). Jest to więc niejako mierzenie innych własną miarą. Drugi typ polega na szukaniu w innych źródła własnych negatywnych stanów psychicznych (np. uczucia strachu), motywów działania, cech charakteru. Często prowadzi to do oskarżania innych o spowodowanie tych stanów czy cech. Trzeci typ polega na przypisywaniu innym tego, czego nie dostrzega się u siebie. Jest to owa „drzazga” w oku bliźniego, przy niedostrzeganiu „belki” w oku własnym. Projekcja jest więc błędnym myśleniem, które owocuje błędnym postrzeganiem. Jednak w Kursie cudów to słowo oznacza coś więcej niż tylko przypisywanie innym własnych mniemań. Poprzez projekcję, ten, który jej dokonuje, wytwarza swoją własną, iluzoryczną rzeczywistość, którą następnie obwinia i atakuje, uzasadniając ten atak koniecznością obrony przed nią i zapominając, że sam jest jej autorem.



uświadomienia sobie, że ty nie jesteś stąd? Nie możesz być tam, gdzie Bóg cię nie umieścił, a Bóg stworzył ciebie jako część Siebie. To dlatego obaj jesteście tam, gdzie jesteście i jesteście tym, czym jesteście. To jest zupełnie niezmiennie. Jest to całkowite włączenie. Nie możesz tego zmienić ani teraz ani kiedykolwiek. To jest wiecznie prawdziwe. To nie jest jakaś wiara, lecz Fakt. Wszystko, co Bóg stworzył, jest tak prawdziwe, jak On. Prawda o tym, co Bóg stworzył, leży jedynie w doskonałym włączeniu tego do Niego, Który sam jest doskonały. Zaprzeczenie temu, jest zaprzeczeniem zarazem sobie jak i Jemu, ponieważ jest niemożliwe by akceptować jedno bez drugiego.

Doskonała równość postrzegania Ducha Świętego jest odzwierciedleniem doskonałej równości wiedzy Boga. Postrzeganie ego nie ma swego odpowiednika w Bogu, lecz Duch Święty pozostaje Mostem pomiędzy postrzeganiem a wiedzą. Poprzez umożliwienie tobie użycia postrzegania w sposób odzwierciedlający wiedzę, w końcu ją sobie przypomnisz i będziesz ją pamiętał. Ego wolałoby wierzyć, że ta pamięć jest niemożliwa, jednak takie jest *twoje* postrzeganie, ku któremu Duch Święty prowadzi. Twoje postrzeganie zakończy się tam, gdzie się zaczęło. Wszystko spotyka się w Bogu, ponieważ wszystko zostało stworzone przez Niego i w Nim.

Bóg stworzył Swoich Synów poprzez rozprzestrzenianie Swoich Myśli i poprzez utrzymywanie tego rozprzestrzenienia Swoich Myśli w Swoim Umyśle. W ten sposób wszystkie Jego Myśli są doskonale zjednoczone w sobie i pomiędzy sobą. Duch Święty (już) *teraz* umożliwia tobie postrzeganie tej całkowitości, tej pełni. Bóg stworzył ciebie, abyś i ty stwarzał. Nie możesz jednak rozprzestrzeniać Jego Królestwa dopóki nie poznasz jego całości.

Myśli powstają w umyśle myślącego, skąd docierają na zewnątrz. To jest tak samo prawdziwe w odniesieniu do Boskiego Myślenia, jak i do twojego. Ponieważ twój umysł jest podzielony, to możesz zarówno postrzegać jak i myśleć. Jednak postrzeganie nie może wykroczyć poza podstawowe prawa umysłu. Ty postrzegasz poprzez swój umysł i dokonujesz projekcji swojego postrzegania na zewnątrz. Chociaż wszelkie rodzaje postrzegania są nierzeczywiste, to jednak ty to postrzeganie wytworzyłeś, zatem Duch Święty może się nim posłużyć. On może nawet zainspirować to postrzeganie i poprowadzić w kierunku Boga. Ta zbieżność (twojego postrzegania z natchnieniem Ducha Świętego) wydaje się być daleko w przyszłości jedynie dlatego, że twój umysł nie jest w doskonałej zgodności z tą ideą i dlatego też teraz jej nie chce.

Duch Święty używa czasu, ale w czas nie wierzy. Przybywając od Boga, używa wszystkiego w dobrym celu, lecz nie wierzy w to, co nie jest prawdziwe. Ponieważ Duch Święty jest w twoim umyśle, twój umysł może także wierzyć tylko w to, co jest prawdziwe. Duch Święty może tylko się opowiadać za prawdą, ponieważ On przemawia w imieniu Boga. Mówi ci, byś cały swój umysł zwrócił Bogu, ponieważ umysł ten nigdy Go nie opuścił. Jeśli twój umysł nigdy Go nie opuścił, ty jedynie potrzebujesz postrzegać go tak, jakby powrócił do Boga. Pełna świadomość Pojednania jest więc rozpoznaniem, że *oddzielenie nigdy nie nastąpiło*. Ego nie może podważyć tego rozpoznania, ponieważ, co trzeba wyraźnie stwierdzić, ego nigdy naprawdę nie powstało.

Ego może zaakceptować myśl, że powrót jest konieczny, ponieważ może ono łatwo sprawić, iż ta idea będzie wydawała się trudna. Jednakże Duch Święty mówi ci, że nawet powrót nie jest konieczny, ponieważ to, co się nigdy nie wydarzyło, nie może być trudne. Jednak możesz *wytworzyć* myśl o powrocie, zarówno jako o czymś koniecznym, jak i trudnym. Jednak jest jasne i oczywiste, że doskonały nie potrzebuje niczego, a ty nie możesz doświadczać doskonałości jako trudności w osiągnięciu czegokolwiek, ponieważ ona jest tym, czym ty jesteś. Jest to sposób, poprzez który musisz postrzegać Boże stworzenie, sprowadzając całe swoje postrzeganie do jednej linii (łącza, kanału telekomunikacyjnego), którą widzi Duch Święty. Ta linia jest bezpośrednią linią porozumiewania się z Bogiem i pozwala twojemu umysłowi upodobnić się do Niego. W tym postrzeganiu nie ma żadnego konfliktu, ponieważ całe to postrzeganie jest prowadzone przez Ducha Świętego, którego Umysł jest zakotwiczony w Bogu. Jedynie Duch Święty może rozwiązać konflikt, ponieważ tylko Duch Święty jest bezkonfliktowy. On postrzega w twoim umyśle tylko to, co jest prawdziwe i rozprzestrzenia to na zewnątrz tylko w kierunku tego, co jest prawdziwe w innych umysłach.

Różnica pomiędzy projekcją ego a rozprzestrzenianiem Ducha Świętego jest bardzo prosta. Ego dokonuje projekcji by wykluczać, a zatem, by oszukiwać. Duch Święty rozprzestrzenia przez rozpoznanie Siebie w każdym umyśle i w ten sposób postrzega wszystkie umysły jako jedność. W tym postrzeganiu nic nie pozostaje w konflikcie, ponieważ Duch Święty postrzega wszystko jako coś, co jest tym samym. Gdziekolwiek spogląda, widzi Siebie i będąc zjednoczonym, zawsze oferuje całe Królestwo. Jest to jedyne

przesłanie, które Bóg Mu przekazał, i z powodu którego musi mówić, ponieważ On właśnie jest tym przesłaniem. W tym przesłaniu leży Pokój Boga, a zatem pokój Boga leży w tobie. Wielki pokój Królestwa promieniuje wiecznie w twoim umyśle, ale byś stał się tego świadomy, musi on promienieć na zewnątrz.

Duch Święty został ci dany z doskonałą bezstronnością i tylko wtedy, gdy rozpoznajesz Go bezstronnie, możesz Go w ogóle rozpoznać. Ego są legiony<sup>46</sup>, lecz Duch Święty jest jeden. W Królestwie nie ma ciemności, a twoją rolą jest tylko to, by nie pozwolić na zaistnienie żadnej ciemności w twym umyśle. Takie skierowanie się do światła nie ma granic, ponieważ to jest ustawienie się w stronę światłości świata. Każdy z nas jest światłością świata i poprzez połączenie naszych umysłów w tej światłości, obwieszczamy Królestwo Boga razem i w jedności.

### III. Zaniechanie Ataku

Tak, jak już podkreślaliśmy, każda idea ma swój początek w umyśle myślącego. Zatem to, co z umysłu się rozprzestrzenia, wciąż się w nim znajduje, a źródło tego rozprzestrzeniania zna siebie. Słowo „zna” jest tutaj odpowiednie, ponieważ Duch Święty, dzięki swojemu bezstronnemu postrzeganiu, wciąż bezpiecznie utrzymuje wiedzę w twym umyśle. Poprzez nieatakowanie niczego, nie ustanawia On żadnych barier w porozumiewaniu się z Bogiem. A zatem byt nigdy nie jest groźny. Twój umysł, podobny do umysłu Boga, nigdy nie może zostać zbezczeszczone. Ego nigdy nie było i nigdy nie będzie jego częścią, ale poprzez ego możesz słyszeć, nauczać i uczyć się tego, co nie jest prawdziwe. Nauczyłeś się wierzyć, że nie jesteś tym, czym jesteś. Nie możesz nauczać tego, czego nie nauczyłeś się, a to, czego nauczasz, wzmacniasz w sobie, ponieważ współdzielisz to. Uczysz się każdej lekcji, której nauczasz.

To dlatego musisz nauczać tylko jednej lekcji. Jeśli sam masz być wolny od konfliktu, to musisz uczyć się tylko od Ducha Świętego i nauczać tylko przez Niego. Jesteś tylko miłością, lecz jeśli zaprzeczasz temu, to sprawiasz, że jesteś czymś, czego musisz nauczyć się, by to sobie przypomnieć. Powiedziałem przedtem, że przesłaniem ukrzyżowania było: „Nauczaj tylko miłości, albowiem ona jest tym, czym ty jesteś.” To jest ta jedna lekcja, która jest doskonale zjednoczona, gdyż jest to jedyna lekcja, która stanowi jedność. Tylko przez jej nauczanie możesz się jej nauczyć. „Tak, jak nauczasz, tak będziesz się uczył”. Jeśli jest to prawda, a rzeczywistość jest to prawda, nie zapominaj, że to, czego nauczasz, ciebie naucza. A wierzysz w to, co wytwarzasz poprzez projekcję albo w to, co rozprzestrzeniasz.

Tylko to, co rozprzestrzenia Duch Święty jest jedynie bezpieczne, gdyż jeśli widzisz Jego łagodność w innych, wtedy twój własny umysł postrzega samego siebie jako całkowicie nieszkodliwego. Kiedy już potrafi to w pełni zaakceptować, nie widzi już potrzeby, by chronić siebie. Zaświta nad nim wówczas Boża ochrona, zapewniając go, że jest zawsze całkowicie bezpieczny. Całkowicie bezpieczni są całkowicie łagodni. Błogosławiają, ponieważ wiedzą, że są błogosławieni. Gdy nie ma niepokoju i obawy, umysł jest całkowicie życzliwy, a ponieważ rozprzestrzenia on dobro, jest dobroczynny. Bezpieczeństwo polega na całkowitym zaniechaniu ataku. Nie jest możliwy tu żaden kompromis. Gdy będziesz nauczał ataku w jakiegokolwiek postaci, wówczas nauczysz się go i on cię zrani. Jednak takie nauczanie nie jest czymś nieodwracalnym i możesz się go odczytać, po prostu nie nauczając go.

Ponieważ nie możesz *nie* nauczać, twoje zbawienie leży w nauczaniu dokładnego przeciwieństwa tego wszystkiego, w co wierzy ego. Właśnie w ten sposób nauczysz się prawdy, która cię uwolni i zachowa cię wolnym, tak jak inni nauczą się jej od ciebie. Jedynym sposobem osiągnięcia pokoju jest nauczanie pokoju. Poprzez nauczanie pokoju, musisz sam się go uczyć, ponieważ nie możesz nauczać tego, od czego się wciąż odcinasz. Tylko w ten sposób możesz odzyskać wiedzę, którą odrzuciłeś. Musi towarzyszyć temu idea współdzielenia. Wiedza przebudzi się w twoim umyśle, poprzez przekonanie powstałe w wyniku jej nauczania. Wszystkiego, czego nauczasz, uczysz się. Nauczaj tylko miłości i ucz się, że miłość jest twoja i że ty jesteś miłością.

### IV. Jedyna Odpowiedź

Pamiętaj, że Duch Święty jest Odpowiedzią, a nie pytaniem. Ego zawsze mówi pierwsze. Jest ono kapryśne i nie ma dobrego zdania o swoim twórcy. Wierzy i to całkiem słusznie, że ten, który je wytworzył,

<sup>46</sup> Czyli bardzo duża ilość. Zdanie, zawierające to archaiczne, używane w Biblii określenie, można by zastąpić np. stwierdzeniem: Ego są miliardy, a Duch Święty tylko jeden. Legion to największy związek taktyczny w armii rzymskiej, który liczył kilka tysięcy żołnierzy. W przenośnym znaczeniu to słowo było używane do określenia bardzo dużej liczby czegoś.

może w każdej chwili odmówić mu swego poparcia. Jeśli ono miałoby wobec ciebie dobre zamiary, to byłoby zadowolone, tak jak Duch Święty będzie zadowolony wówczas, gdy przekona cię o wszystkim i dłużej nie będziesz potrzebował jego przewodnictwa. Ego nie uważa się za część ciebie. W tym leży jego zasadniczy błąd, który stanowi podstawę dla całego systemu myślowego, jaki ego wytworzyło.

Gdy Bóg cię stworzył, uczynił cię częścią Siebie. Właśnie z tego powodu żaden atak wewnątrz Królestwa nie jest możliwy. Jednak ty wytworzyłeś ego bez miłości, tak więc ono nie kocha ciebie. Nie mógłbyś pozostawać wewnątrz Królestwa bez miłości, a ponieważ Królestwo *jest* miłością, wierzysz, że egzystujesz bez niego. To umożliwia by ego uważało się za oddzielone i znajdujące się poza tym, które je wytworzył, wyrażając w ten sposób opinię tej części twego umysłu, która wierzy, że *ty* jesteś oddzielony i znajdujesz się poza Umysłem Boga. Następnie ego zadało pierwsze pytanie, które zawsze było zadawane, ale jest to jedyne pytanie, na które ono nie potrafi odpowiedzieć. Jest to pytanie: „Kim jesteś?”, które stało się początkiem wątpliwości. Od tego czasu ego nie odpowiadało już na żadne pytania, chociaż zadawało ich bardzo dużo. Nawet w najbardziej pomysłowych aspektach swej działalności ego jedynie przysłaniało oraz zaciemniało to pytanie i nic ponadto, ponieważ wie, że ty masz na nie odpowiedź i dlatego *ego boi się ciebie*.

Nie możesz zrozumieć konfliktu dopóki w pełni nie pojmiesz podstawowego faktu, że ego nie może wiedzieć o niczym. Duch Święty nie mówi pierwszy, lecz *zawsze odpowiada*. Każdy wzywał Go, prosząc o pomoc, w tym czy w innym czasie, w taki czy inny sposób i otrzymywał odpowiedź. Ponieważ Duch Święty naprawdę odpowiada, odpowiada przez cały czas, co znaczy, że każdy ma już *teraz* odpowiedź.

Ego nie potrafi słyszeć Ducha Świętego, lecz mocno wierzy, że część umysłu, która je wytworzyła, jest przeciwko niemu. Ono traktuje to jako usprawiedliwienie ataku na swego wytwórcę. Ego wierzy, że najlepszą obroną jest atak i chce, abyś również *ty* w to wierzył. Jeśli nie uwierzysz mu, to nie będziesz po jego stronie, a ego źle się czuje, kiedy brakuje mu stronników, chociaż nie braci. Postrzegając coś obcego dla siebie w twoim umyśle, ego zwraca się w stronę ciała jako swego sprzymierzeńca, gdyż ciało *nie* jest częścią ciebie. To sprawia, że ciało staje się przyjacielem ego. To jest przymierze szczerze oparte na oddzieleniu. Jeśli będziesz po stronie tego przymierza, to będziesz się bał, ponieważ stałeś się stronnikiem lęku.

Ego używa twego ciała, by spiskować przeciwko twemu umysłowi, ponieważ zdaje sobie sprawę z tego, iż jego „wróg” może wykończyć zarówno ego jak i ciało, tylko poprzez rozpoznanie, że ani ego, ani ciało nie są częścią ciebie; dlatego ciało i ego łączą się razem w ataku. To jest zapewne postrzeżenie najdziwniejsze ze wszystkich, jeśli rozważysz, czego ono naprawdę dotyczy. Ego, które nie jest rzeczywiste, próbuje przekonywać umysł, który *jest* rzeczywisty, że umysł jest jedynie narzędziem ego służącym do nauki, jego pomocą naukową; a dalej, że ciało jest bardziej rzeczywiste niż umysł. Nikt, używając swego zdrowego umysłu<sup>47</sup>, nie mógłby w to uwierzyć, ani też w swym zdrowym umyśle naprawdę nie wierzy w to.

Usłysz więc jedyną odpowiedź Ducha Świętego na wszelkie pytania, które ego zadaje: Ty jesteś dzieckiem Boga, bezcenną częścią Jego Królestwa, które On stworzył jako część Siebie. Nic ponadto nie istnieje i tylko to jest prawdziwe. Wybrałeś sen, w którym miałeś koszmary, lecz ten sen nie jest prawdziwy, a Bóg wzywa cię do przebudzenia. Kiedy Jego usłyszysz, nic już nie pozostanie z twego snu, albowiem będziesz wtedy już przebudzony. Twoje sny zawierają wiele symboli ego i to te symbole spowodowały zamieszanie i sprawiły, że pobłądziłeś. Ale było tak tylko dlatego, że spałeś i nie wiedziałeś. Kiedy obudzisz się zobaczysz prawdę wokół siebie i w sobie i nie będziesz już dłużej wierzył w sny, ponieważ nie będą dla ciebie realne. Jednak Królestwo i to wszystko, co w nim stworzyłeś będzie dla ciebie w wysokim stopniu rzeczywiste, ponieważ jest to piękne i prawdziwe.

To, gdzie i kim w Królestwie jesteś, jest całkowicie pewne. Nie ma tu żadnej wątpliwości, ponieważ pierwsze pytanie nigdy nie zostało zadane. Ponieważ na to pytanie ostatecznie i całkowicie odpowiedziano, więc tak naprawdę *nigdy go nie było* (nikt go nigdy nie zadał)<sup>48</sup>. Wszelkie *stworzenie* żyje w Królestwie, gdzie wszystko żyje w Bogu bez stawiania pytań. Czas spędzony na zadawaniu pytań we śnie ustąpił miejsca tworzeniu oraz jego wieczności. Jesteś tak pewny jak Bóg, ponieważ jesteś tak prawdziwy, jak On, lecz to, co było kiedyś pewnością w twoim umyśle, stało się (po zapadnięciu w sen) jedynie zdolnością do przejawiania

47 W oryginale używa się tu określenia „right mind”. Przypomnijmy raz jeszcze, że zgodnie z nauką Kursu cudów, ludzki umysł jest podzielony na dwie części. Pierwsza część, zwana „wrong mind”, błędnie postrzega rzeczywistość, jest oddzielona od Boga i opanowana przez ego, a druga część określona jako „right mind”, która jest połączona z Duchem Świętym, jest tą właściwą częścią umysłu, przebywającą w Jego świetle. Można powiedzieć, że ta druga część jest zdrowa, podczas gdy ta pierwsza jest ogarnięta szaleństwem.

48 Znaczenie tego jest takie, że pytania zadaje tylko ten, kto nie ma na nie odpowiedzi i prosi o ich udzielenie kogoś innego. Kiedy te odpowiedzi już ma, to zadawanie pytań nie ma wtedy sensu.

pewności.

Przypisywanie stworzeniom zdolności było początkiem niepewności, ponieważ zdolności są tylko czymś potencjalnym, a nie rzeczywistym osiągnięciem. Twoje zdolności są bezużyteczne w obecności osiągnięć Boga, a także wobec twoich własnych dokonań. Osiągnięcia są rezultatami, które zostały w pełni ukończone. Kiedy osiągnięcia są doskonałe, to zdolności są bez znaczenia. To jest dziwne, że to, co doskonałe, musi teraz być jeszcze udoskonalane. W rzeczywistości jest to niemożliwe. Pamiętaj, że kiedy stawiasz się w niemożliwej<sup>49</sup> (do zaistnienia) sytuacji, wierzysz, że to, co niemożliwe, *jest* możliwe.

Zdolności trzeba rozwijać, zanim będzie możliwe ich użycie. To jest nieprawda w odniesieniu do czegokolwiek, co stworzył Bóg, lecz jest to najlepsze możliwe rozwiązanie dla tego, co wytworzyłeś. W niemożliwej (niedorzecznej, nieprawdopodobnej) sytuacji możesz rozwijać swoje zdolności aż do momentu, w którym one cię mogą już z niej wydobyć. Masz Przewodnika, który pokaże ci, jak te zdolności rozwijać, lecz nie masz żadnego przywódcy, z wyjątkiem samego siebie. To ustanawia twą odpowiedzialność za Królestwo, albowiem masz Przewodnika, abyś je mógł odnaleźć i środki, abyś je potem zachował. Masz wzór, abyś za nim podążał, który umocni twoje panowanie i nigdy w żaden sposób nie umniejszy go. Tak więc zajmujesz centralne miejsce w swoim wyimaginowanym zniewoleniu, które samo w sobie pokazuje, że nie jesteś zniewolony.

Znajdujesz się w niemożliwej sytuacji tylko dlatego, że myślisz, że jest możliwym (być oddzielnym od całości i) istnieć w pojedynkę. Znalazłbyś się w niemożliwej sytuacji, gdyby Bóg ukazałby ci twoją doskonałość i udowodniłby ci, że się myliłeś. To pokazałoby, że ci, którzy są doskonali, (są zdolni do błędu i) nie potrafią sprowadzić samych siebie do świadomości swojej doskonałości, i w ten sposób doprowadziłoby to do wiary, że ci, którzy posiadają wszystko, potrzebują pomocy, a zatem są bezradni. To jest rodzaj „rozumowania,” którym zajmuje się ego. Bóg, który wie, że Jego stworzenia są doskonałe, nie znieważa ich. To byłoby tak niemożliwe, jak pogląd ego, według którego to ono znieważało Boga.

Oto dlaczego Duch Święty nigdy nie rozkazuje. Rozkazywać, to zakładać nierówność, a Duch Święty pokazuje, że ona nie istnieje. Wierność przesłankom jest prawem umysłu i dlatego wszystko, co Bóg stworzył, jest wierne Jego prawom. Wierność innym prawom jest także możliwa, jakkolwiek nie z powodu tego, że prawa te są prawdziwe, lecz ze względu na to, że to ty je wytworzyłeś. Co mógłbyś zyskać, gdyby Bóg tobie udowodnił, że myślałeś w sposób obłąkany? Czy Bóg może utracić Swoją Własną pewność? Często mówiłem, że jesteś tym, czego nauczasz. Czy chciałbyś, aby Bóg ciebie nauczał, że zgrzeszyłeś? Gdyby On skonfrontował jaźń, którą wytworzyłeś, z prawdą, którą dla ciebie stworzył, czy nie byłbyś wtedy przerażony? Zwątpiłbyś wówczas w swój zdrowy umysł, który jest jedynym miejscem, gdzie możesz odnaleźć zdrowie psychiczne, które On ci dał.

Bóg nie naucza. Nauczanie jest uzupełnianiem jakiegoś niedoboru i sugeruje, że gdzieś występuje jakiś brak, o którym Bóg wie, że go tam nie ma. Bóg nie pozostaje w konflikcie. Nauczanie zmierza do uzyskania zmiany, a przecież Bóg stworzył tylko niezmienność. Oddzielenie nie było utratą doskonałości, lecz porażką w porozumiewaniu się. Zgrzytliwa i piskliwa forma porozumiewania się powstała jako głos ego. Ono nie mogłoby zniszczyć pokoju Boga, lecz mogłoby zrujnować twój. Bóg nie wymazał ego, ponieważ wyeliminować je, znaczyłoby zaatakować je. Chociaż w Boga wątpiono, On Sam niczego nie poddawał w wątpliwość. Tylko dał Odpowiedź. Jego Odpowiedź jest twoim Nauczycielem.

## V. Lekcje Ducha Świętego

Jak każdy dobry nauczyciel, Duch Święty wie więcej niż ty wiesz teraz, lecz On naucza tylko tego, jak sprawić, byś był równy Jemu. Ty błędnie nauczałeś siebie, wierząc w to, co nie było prawdą. Nie uwierzyłeś w swoją własną doskonałość. Czy Bóg nauczałby ciebie, że wytworzyłeś podzielony umysł, kiedy wie On, że twój umysł jest tylko całością? Bóg z całą pewnością wie, że Jego kanały komunikacji nie są otwarte na Niego, tak więc On nie może przekazywać Swojej radości i wiedzieć, że Jego dzieci są w pełni radosne. Dawanie Jego radości jest procesem zachodzącym nie w czasie, lecz w wieczności. Boskie rozprzestrzenianie się na zewnątrz, chociaż nie Jego całkowitość, jest blokowane, kiedy Synostwo nie porozumiewa się z Nim jako jedność. Tak więc On pomyślał: „Moje dzieci śpią i muszą zostać przebudzone”.

Jak bardziej życzliwie możesz budzić dzieci, niż poprzez łagodny Głos, który ich nie przestraszy, lecz

49 Tu w oryginale jest słowo „impossible”, co oznacza niemożliwy, niewykonalny, nieprawdopodobny, niedorzeczny.

tylko im przypomni, że noc się skończyła i że przyszło światło? Nie mówisz im, że senne koszmary, które je tak bardzo przerażały, nie są prawdziwe, ponieważ dzieci wierzą w magię. Dodajesz im tylko otuchy, zapewniając je, że są *teraz* bezpieczne. Następnie szkolisz je w rozpoznawaniu różnicy pomiędzy snem, a stanem czuwania, aby zrozumiały, że nie muszą się bać snów. I kiedy przyjdą złe sny, wówczas one same przywołają światło, by je rozwiało.

Mądry nauczyciel naucza właściwego podejścia, a nie unikania. On nie podkreśla tego, czego musisz unikać, by uciec przed zranieniem, lecz tego, czego musisz się nauczyć, by doświadczać radości. Rozważ, jakiego zamętu i lęku doświadczałoby dziecko, jeśli by mu powiedziano: „Nie rób tego, ponieważ to cię zrani i narazi na niebezpieczeństwo, ale jeśli zrobisz tamto w zamian, unikniesz zranienia, będziesz bezpieczny i potem nie będziesz się bał”. Z pewnością lepiej jest użyć tylko trzech słów; „Zrób tylko to”. To proste stwierdzenie jest doskonale jasne, zrozumiałe i bardzo łatwe do zapamiętania.

Duch Święty nigdy nie wyszczególnia błędów, ponieważ on nie przeraża dzieci, a niewątpliwie ci, którym brak mądrości, są dziećmi. Jednak On zawsze odpowiada na ich wołanie, a Jego niezawodność sprawia, że stają się oni bardziej pewni. Dzieci w *istocie* myślą fantazję z rzeczywistością i są przerażone, ponieważ nie rozpoznają różnicy między jednym i drugim. Duch Święty nie czyni żadnych rozróżnień pomiędzy snami. On tylko je rozjaśnia. Jego światło jest zawsze Wezwaniem do przebudzenia, niezależnie od tego, co śniłeś. Nic trwałego nie pozostaje w snach, a Duch Święty świecąc światłem pochodzącym od Samego Boga, opowiada się tylko za tym, co pozostaje wieczne.

## A. Aby Mieć, Dawaj Wszystko Wszystkim

Kiedy twoje ciało, twoje ego i twoje sny odejdą, dowiesz się, że będziesz trwał wiecznie. Być może myślisz, że można to osiągnąć poprzez śmierć, lecz nic nie można osiągnąć poprzez śmierć, ponieważ śmierć jest niczym. Wszystko osiąga się poprzez życie, a życie należy do umysłu i jest w umyśle. Twoje ciało wcale nie żyje, ani też nie umiera, gdyż nie może ono zawierać ciebie, który jesteś życiem. Jeśli współdzielimy ten sam umysł, to możesz przewyciężyć śmierć, ponieważ ja ją przewyciężyłem. Śmierć jest próbą rozwiązania konfliktu poprzez niepodejmowanie żadnej decyzji (i w ten sposób uchylenie się od decyzji). Podobnie, jak każde inne beznadziejne rozwiązanie, którego ego próbuje, *nie będzie ono działać*.

Bóg nie wytworzył ciała, ponieważ można je zniszczyć, a to, co zniszczalne, nie pochodzi z Królestwa. Ciało jest symbolem tego, czym myślisz, że jesteś. Jest ono najwyraźniej środkiem służącym oddzieleniu, a zatem nie istnieje. Duch Święty, jak zwykle, bierze to, co wytworzyłeś i przekłada<sup>50</sup> na środek służący do nauki. Znowu, jak zwykle, On ponownie interpretuje to, czego używa ego jako argumentu oddzielenia, by pokazać, że interpretacja ego jest nieprawdziwa. Jeśli umysł może uzdrawiać ciało, a ciało nie może uzdrowić umysłu, wówczas umysł musi być silniejszy niż ciało. Każdy cud to demonstruje.

Powiedziałem, że Duch Święty zachęca do cudów, stanowi dla nich motywację. Mówi ci zawsze, że tylko umysł jest prawdziwy, ponieważ tylko umysł można współdzielić. Ciało jest oddzielone, a zatem nie może być częścią ciebie. Bycie jednością w umyśle ma sens, a bycie jednością w ciele jest bez sensu. Zatem, zgodnie z prawami umysłu, ciało jest bez sensu.

Dla Ducha Świętego nie ma stopni trudności w cudach. Zostałeś już wystarczająco zaznajomiony z tym stwierdzeniem, lecz jeszcze nie jest ono dla ciebie wiarygodne. A więc nie rozumiesz go i nie możesz go użyć. Mamy zbyt wiele do osiągnięcia w imieniu Królestwa, by pozwolić wymknąć się temu zasadniczemu i rozstrzygającemu pojęciu. Ono jest prawdziwym kamieniem węgielnym systemu myślowego, którego ja nauczam i chcę, byś ty go też nauczał. Nie możesz dokonywać cudów bez uwierzenia w ten brak hierarchii trudności w cudach, ponieważ jest to wiara w doskonałą równość. Tylko jeden równy dar może być proponowany równym Synom Boga i tym darem jest pełne uznanie. Nic mniej ani nic więcej. Bez skali porównawczej stopniowanie trudności nie ma sensu, a nie może istnieć żadna skala w tym, co proponujesz swemu bratu.

Duch Święty, który prowadzi do Boga, tłumaczy porozumiewanie się na byt, dokładnie tak, jak ostatecznie tłumaczy postrzeganie na wiedzę. Nie tracisz tego, co przekazujesz, gdy się porozumiewasz. Ego używa ciała do ataku, dla przyjemności i z powodu dumy lub pychy. Szaleństwo tej percepcji czyni ją niewątpliwie przerażającą. Duch Święty widzi ciało tylko jako środek służący komunikowaniu się, a ponieważ komunikowanie się jest współdzieleniem (myśli), staje się ono komunią. Być może myślisz, że strach może być tak samo przekazywany jak miłość; a zatem można się nim współdzielić. Lecz jednak nie

50 W tekście angielskim użyty jest tu w trzeciej osobie czasownik „translates”, co oznacza „tłumaczy”, „przekłada”. Może jednak lepiej byłoby posłużyć się w tym miejscu słowami „zamienia” lub „przemienia”.

jest to tak prawdziwe, jak może się wydawać. Ci, którzy komunikują strach, promują atak, a atak zawsze zrywa wszelką łączność, czyniąc ją niemożliwą. Każde ego może istotnie łączyć się razem z innymi ego w tymczasowej lojalności, lecz zawsze w tym celu, aby otrzymać to, co każdy może dostać *oddzielnie*. Duch Święty przekazuje tylko to, co każdy może dać wszystkim. On nigdy niczego nie zabiera, ponieważ chce, byś zatrzymał to co masz. Dlatego więc Jego nauczanie zaczyna się lekcją:

***Aby mieć, dawaj wszystko wszystkim.***

To jest wstępny krok i jedyny, którego musisz się podjąć. Nie jest nawet konieczne, abyś zakończył ten krok sam, lecz jest konieczne, abyś zwrócił się we wskazanym przez ten krok kierunku. Wybierając, by podążać tą drogą, wzięłeś na siebie odpowiedzialność za podróż, którą ty i tylko ty musisz odbyć. Ten krok może wydawać się prowadzić raczej do zaostrzenia konfliktu, niż do jego rozwiązania, ponieważ jest on początkowym krokiem w odwracaniu twojego postrzegania i kierowaniu go we właściwą stronę. Dotychczas jeszcze nie porzuciłeś konfliktów związanych z odwróconym do góry nogami postrzeganiem, bo w przeciwnym razie zmiana kierunku twego postrzegania nie byłaby konieczna. Niektórzy pozostają na tym etapie przez długi czas, doświadczając bardzo ostrego konfliktu. W tym momencie mogą oni próbować zaakceptować raczej konflikt, niż podjąć następny krok prowadzący do jego rozwiązania. Niemniej jednak, gdy tylko podejmą pierwszy krok, otrzymają pomoc. Kiedy już wybrali to, czego sami nie mogą dokończyć, nie pozostają dłużej samotni.

**B. Aby Mieć Pokój, Nauczaj Pokoju, by się Go Uczyć**

We wszystkich, którzy wierzą w oddzielenie, tkwi podstawowy lęk przed zemstą, odwetem i porzuceniem. Wierzą w atak i odrzucenie, a to, w co wierzą, staje się tym, co postrzegają, czego nauczają i czego się uczą. Te szalone idee są niewątpliwie rezultatem oddzielenia i projekcji. Jesteś tym, czego nauczasz, ale jest całkiem oczywiste, że możesz nauczać błędnie, tak więc możesz błędnie nauczać siebie. Wielu uważało, że ich atakowałem, nawet wtedy, gdy było zupełnie oczywiste, że tak nie było. Obląkany uczeń uczy się dziwnych lekcji. Tym, co musisz rozpoznać, jest fakt, że jeśli nie współdzielisz jakiegoś systemu myślowego, wówczas osłabiasz go. Dlatego też, ci, którzy wierzą w niego, postrzegają to jako atak na nich. Jest tak dlatego, że każdy utożsamia siebie ze swoim systemem myślowym, a każdy system myślowy koncentruje się na tym, czym wierzysz, że jesteś. Jeśli podstawa systemu myślowego jest prawdziwa, tylko prawda się z niego rozprzestrzenia. Lecz jeśli kłamstwo jest jego podstawą, tylko oszustwo może z niego wypływać.

Wszyscy dobrzy nauczyciele uświadamiają sobie, że jedynie fundamentalna zmiana zachowa się i będzie trwać, lecz nie zaczynają od tego poziomu. Umacnianie motywacji zmiany jest ich pierwszym i głównym celem. Jest to również ostatnim i ostatecznym celem. Zwiększanie w uczniu motywacji do zmiany jest wszystkim, co nauczyciel potrzebuje zrobić, by zagwarantować zmianę. Zmiana motywacji jest zmianą w umyśle i to nieuchronnie wytworzy zmianę fundamentalną, ponieważ umysł *jest* fundamentalny.

Pierwszym krokiem w procesie odwrócenia czy usunięcia (opartego na kłamstwie systemu myślowego) jest zmiana koncepcji otrzymywania. W związku z tym, pierwszą lekcją Ducha Świętego jest: „Aby mieć, dawaj wszystko wszystkim.” Powiedziałem, że to wywołuje tendencję do tymczasowego powiększania konfliktu i możemy to teraz jeszcze lepiej wyjaśnić. W tym momencie równość *posiadania* i *bycia* nie jest jeszcze postrzegana. Dopóki tak jest, *posiadanie* wydaje się być przeciwieństwem *dawania*. Zatem pierwsza lekcja wydaje się zawierać sprzeczność, ponieważ uczy się jej umysł będący w konflikcie. To oznacza sprzeczną motywację i dlatego ta lekcja nie może być na razie konsekwentnie nauczana. Dalej, umysł ucznia dokonuje projekcji swojego własnego konfliktu i w ten sposób nie postrzega konsekwencji (postrzega konflikt) w umysłach innych, czyniąc swój umysł podejrzliwym wobec ich motywacji. To jest prawdziwy powód, dla którego, pod wieloma względami, pierwsza lekcja jest najtrudniejsza do nauczenia się. Będąc wciąż silnie świadomym ego w sobie i reagując w pierwszej kolejności na ego u innych, jesteś wciąż nauczany, aby reagować na obydwu, jak gdyby to, w co mocno wierzysz, nie było prawdziwe.

Ego postrzega, jak zawsze, do góry nogami, uznając pierwszą lekcję za obląkaną. W istocie jest to jego jedyna alternatywa, ponieważ ta druga możliwość, która byłaby znacznie trudniejsza do zaakceptowania dla ego, jest oczywiście taka, że *ono* jest szalone. Osąd ego jest tu, jak zawsze, z góry ustalony przez to, czym ono jest. Fundamentalna zmiana będzie wciąż zachodzić wraz ze zmianą umysłu myślącego. Tymczasem

wzrost wyrazistości Głosu Ducha Świętego sprawia, że staje się niemożliwe, by uczeń nie słyszał. Przez jakiś czas więc otrzymuje on więc sprzeczne informacje i akceptuje je obie.

Sposobem zakończenia konfliktu, jaki występuje pomiędzy dwoma sprzecznymi systemami myślowymi, jest oczywiście wybranie jednego i rezygnacja z drugiego. Jeśli identyfikujesz się ze swoim systemem myślowym, od którego nie możesz uciec i jeśli równocześnie akceptujesz drugi system myślowy, który jest zupełnie niezgodny z twoim, wówczas pokój twojego umysłu jest niemożliwy. Jeśli nauczasz ich obu, a to z pewnością będziesz czynił tak długo, jak długo akceptujesz obydwu, wówczas nauczasz konfliktu i uczysz się go. Mimo to, ty niewątpliwie pragniesz pokoju, inaczej nie wzywałbyś na pomoc Głosu przemawiającego w imieniu pokoju. Jego lekcja nie jest szalona, a ten konflikt jest.

Nie może istnieć żaden konflikt pomiędzy zdrowiem psychicznym, a szaleństwem. Tylko jedna z tych rzeczy jest prawdziwa, a zatem tylko jedna z tych rzeczy jest rzeczywista. Ego stara się cię przekonać, że to właśnie do ciebie zależy decyzja w kwestii tego, który głos jest prawdziwy, lecz Duch Święty uczy cię, że prawda została stworzona przez Boga i twoja decyzja nie może jej zmienić. W miarę jak zaczynasz uświadamiać sobie spokojną moc Głosu Ducha Świętego i Jego doskonałą konsekwencję, musi zaświtać w twoim umyśle, że próbujesz zniweczyć decyzję, która była nieodwołalnie uczyniona dla ciebie. To właśnie dlatego wskazywałem poprzednio na to, że przypominasz sobie aby pozwolić Duchowi Świętemu decydować dla ciebie w imieniu Boga.

Nie prosi się cię, byś podejmował obłąkane decyzje, chociaż możesz myśleć, że tak jest. Wierzenie, że do ciebie należy decydowanie, czym są Boże stworzenia, musi być szalone. Duch Święty postrzega konflikt dokładnie takim, jakim jest. Zatem, jego druga lekcja jest następująca:

### ***By mieć pokój, nauczaj pokoju, by się go nauczyć.***

To jest wciąż wstępny krok, ponieważ pojęcia *mieć* i *być* wciąż nie są jeszcze ze sobą zrównane. Jednak jest on bardziej zaawansowany niż pierwszy krok, który jest naprawdę tylko początkiem radykalnej zmiany myślenia. Drugi krok jest stanowczym stwierdzeniem tego, czego chcesz. Jest to więc krok w kierunku wyjścia z konfliktu, od kiedy oznacza on, że wszystkie alternatywne możliwości zostały rozpatrzone, a jedna została wybrana jako bardziej upragniona. Nie mniej jednak termin „bardziej upragniony” wciąż zakłada, że pragnienie posiada stopnie. A zatem, choć ten krok jest niezbędny dla umożliwienia podjęcia ostatecznej decyzji, jest jasne, że nie jest on ostatecznym krokiem. Brak istnienia stopni trudności w cudach nie został jeszcze zaakceptowany, ponieważ nic nie jest trudne, jeśli jest *w pełni* upragnione. Pragnąć w pełni oznacza stwarzać, a stwarzanie nie może być trudne, jeśli Sam Bóg stworzył cię jako stwórcę.

Drugi krok jest wciąż krokiem opartym na indywidualnym postrzeganiu, chociaż jest on olbrzymim krokiem w kierunku zjednoczonego postrzegania, które odzwierciedla wiedzę Boga. Gdy podejmiesz ten krok i będziesz podążał we wskazywanym przezeń kierunku, będziesz wówczas popychany ku centrum swojego systemu myślowego, w którym zajdzie fundamentalna zmiana. W drugim kroku postęp jest nieregularny, lecz drugi krok jest łatwiejszy niż pierwszy, ponieważ jest on „podążaniem za” (popychającą siłą Ducha Świętego). Uświadomienie sobie, że to podążanie *musi* nastąpić, jest dowodem wzrastającej świadomości, że Duch Święty będzie cię prowadził i wskazywał drogę.

## **C. Skieruj Swą Czujność Tylko w Stronę Boga i Jego Królestwa**

Powiedzieliśmy, że Duch Święty jest tym, który ocenia i że musi takim być. On oddziela prawdę od fałszu w twoim umyśle i naucza cię, by oceniać każdą myśl, której pozwalasz wejść do umysłu, w światło, które Bóg tam umieścił. Wszystko, co pozostaje w zgodzie z tym światłem, On zachowuje, aby umacniać Królestwo w tobie. To, co tylko częściowo pozostaje w zgodzie z tym światłem, On akceptuje i oczyszcza. Lecz to, co jest z nim całkowicie niezgodne, On odrzuca poprzez wydanie negatywnej oceny. Właśnie w taki sposób utrzymuje On Swoje Królestwo w doskonałej spójności i doskonale zjednoczone. Pamiętaj jednak, że to, co Duch Święty odrzuca, ego akceptuje. Jest tak dlatego, że Duch Święty i ego mają całkowicie różne zdania na temat wszystkiego, mając całkowicie różne się zdania na temat tego, czym jesteś. Przekonania ego w tej kluczowej sprawie zmieniają się i właśnie dlatego popiera ono różne nastroje. Duch Święty jest niezmienny w tej kwestii i dlatego jedynym nastrojem, który wywołuje, jest radość. Chroni ją przez

odrzuć wszystko, co nie radości nie popiera i w ten sposób sam może utrzymywać cię w pełni radosnym.

Duch Święty nie naucza cię osądzania innych, ponieważ On nie pragnie, byś nauczał błędu i byś sam się go uczył. Byłby niekonsekwentny, gdyby pozwolił ci umacniać to, czego musisz nauczyć się unikać. W umyśle myślącego *jest* więc On osądzający, ale tylko po to, ażeby zjednoczyć ten umysł, tak by mógł on postrzegać bez osądu. To umożliwi umysłowi, by nauczać bez osądu, a zatem uczyć się *bycia* bez osądu. Zniweczenie (tego błędu osądzania) jest konieczne tylko w twoim umyśle, abyś nie dokonywał projekcji, zamiast rozprzestrzeniać. Sam Bóg ustanowił, co możesz rozprzestrzeniać w pełni bezpiecznie. Dlatego więc trzecia lekcja Ducha Świętego jest następująca:

### ***Skieruj swą czujność tylko w stronę Boga i Jego Królestwa.***

To jest ważny krok w kierunku fundamentalnej zmiany. Jednak wciąż zawiera on pewien aspekt odwróconego myślenia, ponieważ sugeruje, że istnieje coś, *na* co musisz być wyczulony. Jest on jednak daleko bardziej zaawansowany niż pierwsza lekcja, która jest jedynie początkiem tej przemiany i również jest bardziej zaawansowany niż druga lekcja, która jest zasadniczo rozpoznaniem tego, co jest bardziej upragnione. Ten krok, który następuje po z drugim, tak jak drugi następuje po pierwszym, akcentuje dychotomię<sup>51</sup> pomiędzy upragnionym, a niepożądanym. Czyni więc on ostateczny wybór czymś nieuniknionym.

Podczas gdy pierwszy krok nasila konflikt, a drugi może w pewnym stopniu wciąż pociągać za sobą konflikt, to ten trzeci krok wymaga systematycznej czujności skierowanej przeciw temu konfliktowi. Mówiłem ci już, że możesz tak samo skoncentrować swą czujność na rzecz ego, jak i przeciwko niemu. Ta lekcja naucza, że nie tylko możesz ale *musisz*. Ona sama nie dotyczy stopniowania trudności, lecz jednoznacznego priorytetu na wyczulenie. Ta lekcja jest jednoznaczna w tym, że naucza, iż nie mogą istnieć żadne wyjątki, chociaż nie zaprzecza ona, że pokusa do robienia wyjątków może się pojawiać. Tutaj zatem, wzywa się twej konsekwencji, pomimo chaosu. Jednak chaos i konsekwencja nie mogą ze sobą długo współistnieć, ponieważ wykluczają się nawzajem. Tak długo, jak długo musisz być wyczulony na cokolwiek, nie rozpoznasz tego wzajemnego wykluczania się i wciąż wierzysz, że możesz wybrać i jedno i drugie. Przez nauczanie tego, *co* należy wybierać, Duch Święty ostatecznie nauczy cię, że w ogóle nie potrzebujesz niczego wybierać. To ostatecznie uwolni twój umysł od potrzeby wyboru i skieruje go w stronę stwarzania wewnątrz Królestwa.

Dokonywanie wyborów poprzez Ducha Świętego poprowadzi cię do Królestwa. Ty stwarzasz poprzez swój prawdziwy byt, lecz tego, czym jesteś, musisz nauczyć się przypominać. Sposób przypominania sobie tego jest właściwy dla trzeciego kroku, który łączy lekcje zawarte w poprzednich krokach i wykracza poza te lekcje, w kierunku prawdziwej integracji. Jeżeli pozwalasz sobie na to, by mieć w swoim umyśle tylko to, co Bóg tam umieścił, uznajesz, że twój umysł jest umysł takim, jakim stworzył go Bóg. A więc akceptujesz go takim, jakim jest naprawdę. Ponieważ stanowi on całość, nauczasz pokoju, *gdyż* w niego wierzysz. Ostateczny krok będzie podjęty dla ciebie przez samego Boga, ale poprzez trzeci krok Duch Święty przygotowuje cię do niego w imieniu Boga. On przygotowuje cię na przejście z *posiadania* na *bycie*, co wynika z natury tych kroków, które musisz podjąć wraz z Nim.

Najpierw uczysz się, że *posiadanie* opiera się na dawaniu, a nie na otrzymywaniu. Następnie uczysz się, że uczysz się tego, czego nauczasz, i że twym pragnieniem jest nauczyć się pokoju. Pod tym warunkiem możliwe jest utożsamienie się z Królestwem, ponieważ właśnie taki jest stan (istnienia) *Królestwa*. Wierzyłeś, że znajdujesz się poza Królestwem i w ten sposób, w swym przekonaniu, wyłączyłeś się z niego. A zatem jest niezbędne aby się nauczać, że jesteś, a nawet musisz już być włączony do Królestwa, a wiara, że nie jesteś, jest jedyną rzeczą, którą musisz wyłączyć.

Trzeci krok stanowi zatem jedyną ochronę dla twojego umysłu, pozwalającą ci na utożsamianie się tylko z twym centrum, z twą podstawą, gdzie Bóg umieścił ołtarz dla Siebie. Ołtarze powstają z wierzeń, lecz Bóg i Jego stworzenia są poza wszelkimi wierzeniami, ponieważ są oni poza wszelką wątpliwością. Głos w imieniu Boga przemawia tylko za wiarą poza zwątpieniem, która jest przygotowaniem dla *bytowania* (bytu, istnienia) bez wątpliwości. Dopóki wiara w Boga i Jego Królestwo jest atakowana przez jakieś wątpliwości w twoim umyśle, Jego doskonałe dokonanie nie jest dla ciebie widoczne. To dlatego musisz swą czujność

51 Dychotomia jest to podział na dwie części, dwudzielność.



zwrócić w kierunku Boga. Ego przemawia przeciwko Jego stworzeniom i dlatego rodzi wątpliwości. Dopóki w pełni nie uwierzysz, nie możesz wykroczyć poza wiarę.

Nauczanie całego Synostwa, bez wyjątku, pokazuje, że postrzegasz Jego całkowitość i nauczyłeś się, że jest ono jednością. Teraz musisz stać się czujny, by utrzymać tę jego jedność w swoim umyśle, ponieważ, jeśli pozwolisz wejść wątpliwościom, stracisz świadomość tej całkowitości i nie będziesz zdolny do jej nauczania. Całkowitość Królestwa nie zależy od twojego postrzegania, ale twoja świadomość jego całkowitości zależy od niego. To jedynie twoja świadomość potrzebuje ochrony, ponieważ byt (istnienie jako takie) nie może być zaatakowany. Jednak nie możesz pojmować prawdziwego sensu istnienia, kiedy jesteś pełen zwątpienia w to, kim jesteś. Oto dlaczego czujność jest niezbędna. Wątpliwości na temat bycia nie mogą wejść do twojego umysłu, bo jeśli takie wątpliwości się w nim pojawiają, wówczas nie możesz wiedzieć na pewno kim jesteś. Pewność jest dana ci od Boga. Wobec prawdy czujność nie jest konieczna, lecz musi być skierowana przeciw iluzjom.

Prawda nie zawiera w sobie iluzji, a zatem istnieje wewnątrz Królestwa. Wszystko na zewnątrz Królestwa jest iluzją. Kiedy odrzuciłeś prawdę, zobaczyłeś siebie tak, jakbyś był bez prawdy. Wytwarzając inne królestwo, któremu nadałeś wartość, nie zachowałeś *jedynego* Królestwa Boga w swoim umyśle i w ten sposób umieściłeś część swojego umysłu na zewnątrz niego. To, co wytworzyłeś, uwięziło twoją wolę i przyniosło twemu umysłowi chorobę, z której musi on zostać uzdrowiony. Twoja czujność, skierowana przeciw tej chorobie, stanowi sposób, by go uzdrowić. Kiedy już twój umysł jest uzdrowiony, promienieje zdrowiem i tym samym naucza uzdrawiania. To sprawia, że stajesz się nauczycielem, który naucza tak jak ja. Czujność była wymagana tak samo ode mnie, jak i od ciebie, a ci, którzy postanowili nauczać tych samych rzeczy, muszą być zgodni w kwestii tego, w co wierzą.

A więc trzeci krok jest ogłoszeniem tego, w co chcesz wierzyć i wyraża gotowość, by porzucić wszystko inne. Duch Święty umożliwi ci podjęcie tego kroku, jeśli tylko będziesz za Nim podążał. Twoja czujność oznacza, że pragniesz, by On cię prowadził. Czujność niewątpliwie wymaga wysiłku, ale tylko dopóki nie nauczysz się, że sam wysiłek nie jest konieczny. Wiele wysiłku kosztowało cię utrzymywanie tego, co wytworzyłeś, ponieważ nie było to prawdziwe. Dlatego też teraz musisz skierować cały swój wysiłek przeciwko temu. Tylko to może usunąć potrzebę wysiłku i przywołać istnienie (byt), który oboje (tj. ty i Duch Święty) macie, i którym jesteście. To rozpoznanie dokonuje się całkowicie bez wysiłku, ponieważ jest już prawdziwe i nie wymaga żadnej ochrony. Jest ono doskonale zabezpieczone przez Boga. Dlatego też włączenie jest całkowite i tworzenie odbywa się bez ograniczeń.

[Powrót do spisu treści](#)

## Rozdział 7

# DARY KRÓLESTWA

### I. Ostatni Krok

Twórcza moc Boga i Jego stworzeń jest bezgraniczna, ale związki Boga z Jego kreacjami nie są obustronne<sup>52</sup>. Ty porozumiewasz się w pełni z Bogiem, tak jak On porozumiewa się również z tobą. To jest stale trwający proces, w którym współuczestniczysz, a ponieważ współuczestniczysz w nim, jesteś zatem pobudzany do stwarzania na podobieństwo Boga. Jednak w stwarzaniu nie jesteś w obustronnym związku z Bogiem, ponieważ On stworzył ciebie, ale ty nie stworzyłeś Jego. Mówiłem ci już, że tylko pod tym względem twoja stwarzająca moc różni się od Jego. Nawet na tym świecie istnieje podobieństwo tego typu relacji. Rodzice dają życie swoim dzieciom, ale dzieci nie dają życia rodzicom. Jednakże one kontynuują ten proces, dając życie swoim dzieciom, tak, jak dostały je od swoich rodziców.

Gdybyś ty stworzył Boga i On by stworzył Ciebie, Królestwo nie mogłoby się powiększać przez swoją własną stwarzającą myśl. Zatem stworzenie byłoby ograniczone i ty nie byłbyś współtwórcą z Bogiem. Tak, jak Boska stwarzająca Myśl jest prowadzona od Niego do ciebie, tak twoja stwarzająca myśl musi podążać od ciebie do twoich stworzeń. Tylko w taki sposób cała twórcza moc może rozprzestrzeniać się na zewnątrz. Boskie dokonania nie są twoje, ale twoje dokonania są podobne do Jego dokonań. On stworzył Synostwo a ty go powiększasz. Masz moc dodawania do Królestwa, chociaż nie możesz nic dodać do Stwórcy Królestwa. Domagasz się tej mocy wtedy, gdy swoją czujność kierujesz tylko w stronę Boga i Jego Królestwa. Przyjmując tę moc jako swoją, uczysz się pamiętać kim jesteś.

Twoje stworzenia należą do ciebie, tak jak ty należysz do Boga. Jesteś częścią Boga, tak jak twoi synowie są częścią Jego Synów. Stwarzać, to znaczy kochać. Miłość rozprzestrzenia się na zewnątrz po prostu dlatego, że nie może być powstrzymana. Nie mając granic, nie kończy się. Wiecznie stwarza, ale nie w czasie. Boskie kreacje zawsze istniały, ponieważ On zawsze istniał. Twoje kreacje zawsze istniały, ponieważ możesz stwarzać tylko tak, jak Bóg stwarza. Do ciebie należy wieczność, albowiem On stworzył cię wiecznym.

Z drugiej strony, ego zawsze żąda obustronnych korzyści, gdyż jest ono nastawione raczej na współzawodnictwo niż na kochanie. Ono zawsze chce ubić jakiś interes, ale nie potrafi zrozumieć, że bycie podobnym do drugiego oznacza, że żadne targi nie są możliwe. Aby zyskać, musisz dawać, a nie targować się. Targi czy negocjacje oznaczają ograniczenie dawania, a to nie jest Wolą Boga. Współdzielić swą wolę z Bogiem, oznacza stwarzać jak On. Bóg w żaden sposób nie ogranicza Swoich darów. Ponieważ ty *jesteś* Jego darem, zatem twoje dary muszą być podobne do Jego darów. Twoje dary dla Królestwa muszą być podobne do Jego darów dla ciebie.

Ja dałem Królestwu tylko miłość, albowiem wierzyłem, że ono było tym, czym Ja byłem. Twoja wiara w to, czym jesteś, określa twoje dary, a jeśli Bóg stworzył ciebie przez rozprzestrzenienie Siebie jako ciebie, to ty tylko możesz rozprzestrzeniać siebie, tak jak On to uczynił. Tylko radość wiecznie wzrasta, ponieważ radość i wieczność są nierozdzielne. Bóg rozprzestrzenia na zewnątrz, poza wszelkie ograniczenia i poza czas, a ty który jesteś współtwórcą, wraz z Nim rozprzestrzeniasz Jego Królestwo wiecznie i bez ograniczeń. Wieczność jest nieusuwalnym znakiem tworzenia. Wieczni na zawsze przebywają w pokoju i w radości.

Myśleć jak Bóg, oznacza współdzielić Jego pewność w kwestii tego, kim jesteś, a stwarzać tak jak On, oznacza współuczestniczyć w doskonałej Miłości, którą On współdzielił wraz z tobą. To właśnie do tego prowadzi cię Duch Święty, tak więc twoja radość może być pełna, ponieważ Królestwo Boże jest pełnią. Powiedziałem, że ostatni krok w ponownym przebudzeniu się wiedzy podejmuje Bóg. Jest to prawda, ale trudno to wytłumaczyć słowami, ponieważ słowa są symbolami, a nic, co jest prawdą, nie trzeba tłumaczyć. Jednakże zadaniem Ducha Świętego jest przetłumaczenie tego, co nieużyteczne, na to, co użyteczne i tego,

<sup>52</sup> Tu w oryginale użyte jest słowo „reciprocal” co tłumaczy się jako wzajemny, obustronny, obopólny, odwzajemniony, podobny, odwrotny, odwracalny. Wydaje się, że w tym kontekście najbardziej odpowiednie jest słowo „obustronny”, co w tym przypadku oznacza „zachodzący w obie strony”. Związki obiektu A i obiektu B są obustronne, jeśli obiekt A może tak samo oddziaływać na obiekt B jak obiekt B na obiekt A. Przykładem obustronnych relacji jest działanie trzeciej zasady dynamiki Newtona. Związki Boga z Jego kreacjami nie są obustronne, ponieważ Bóg jest przyczyną, a jego kreacje – skutkiem. Aby można było mówić o obustronności, musi występować pewna „symetria” oddziaływań.

co jest bez znaczenia, na to, co ma znaczenie, a tego, co tymczasowe, na to, co bezczasowe. A zatem może On opowiedzieć ci coś o tym ostatnim kroku.

Bóg w rzeczywistości nie podejmuje żadnych kroków, ponieważ Jego osiągnięcia nie podlegają stopniowaniu. On nie naucza, ponieważ Jego stworzenia są niezmiennie (a nauczanie oznaczałoby wywoływanie jakiejś zmiany). On nie czyni niczego na końcu, dlatego że na początku stworzył wszystko raz i na zawsze. Trzeba zrozumieć, że słowo „pierwszy”, które ma zastosowanie w stosunku do Niego, nie wiąże się z pojęciem czasu. On jest pierwszy w tym sensie, że On jest Pierwszy w Samej Trójcy Świętej. On jest Pierwszym Stwórcą, ponieważ stworzył Swoich współtwórców. Czas nie ma zastosowania ani do Niego, ani też do tego, co stworzył. „Ostatni krok”, który Bóg podejmie, był zatem prawdą od samego początku, jest prawdą teraz i będzie prawdą na zawsze. To, co jest bezczasowe, istnieje wiecznie, ponieważ istnienie tego jest wiecznie niezmiennie. I to nie zmienia się nawet poprzez powiększanie się i wzrost, bowiem było stworzone tak, by wiecznie się powiększało i wzrastało<sup>53</sup>. Jeśli postrzegasz to, jako coś, co nie wzrasta, wówczas nie wiesz, czym to naprawdę jest. Nie wiesz wtedy również, Kto to stworzył. Bóg tobie tego nie ujawnia, albowiem to nigdy nie było ukryte. Jego światło nigdy nie było przysłonięte, ponieważ jest Jego Wolą, aby się nim dzielić. Jakże to, co w pełni jest współdzielone, może być najpierw zatajone a następnie ujawnione?

## II. Prawo Królestwa

Uzdrowianie jest jedynym rodzajem myślenia na tym świecie, które jest podobne do Myśli Boga i ze względu na elementy, które one współdzielą, Myśl Boga może być łatwo przekazywana do uzdrawiania. Kiedy jakiś brat postrzega siebie jako chorego, on postrzega siebie jako kogoś „niekompletnego” i dlatego w potrzebie. Jeśli ty także widzisz go w taki sposób, to widzisz go jako nieobecnego w Królestwie i od niego oddzielnego, a w ten sposób sprawiasz, że Królestwo staje się przysłonięte dla was obu. Choroba i oddzielenie nie pochodzą od Boga, ale Królestwo pochodzi od Niego. Jeśli przysłaniasz Królestwo, wówczas postrzegasz to, co nie jest od Boga.

Zatem uzdrawianie jest korektą postrzegania w twoim bracie i w tobie, poprzez współdzielenie wraz z nim Ducha Świętego. To umiejscawia was obu w Królestwie i przywraca jego pełnię w waszym umyśle. To odzwierciedla stwarzanie, ponieważ jednoczy przez wzrost i integruje przez rozprzestrzenianie. To, czego projekcji dokonujesz, lub co rozprzestrzeniasz, jest dla ciebie prawdziwe. To jest niezmiennie prawo umysłu zarówno na tym świecie, jak również i w Królestwie. Jednakże treści, jakie temu prawu podlegają, są inne na tym świecie niż w Królestwie, dlatego że myśli tego świata, którymi ono zarządza, bardzo się różnią od Myśli w Królestwie. Prawa muszą być dostosowane do okoliczności, jeżeli mają utrzymywać porządek. Doniosłą cechą praw umysłu, jakimi posługuje się świat, jest to, że przestrzegając ich, a zapewniam cię, że musisz ich przestrzegać, możesz dotrzeć do diametralnie przeciwnych rezultatów. Jest tak dlatego, że prawa te zostały przystosowane do warunków tego świata, w którym całkowicie przeciwne wyniki wydają się możliwe, ponieważ możesz reagować na dwa sprzeczne głosy.

To prawo, które dominuje wewnątrz Królestwa, na zewnątrz Królestwa jest przystosowane w następujący sposób: „Wierzysz w to, czego projekcji dokonujesz.” Ma ono postać nauczającą, ponieważ na zewnątrz Królestwa nauczanie jest niezbędne. Taka postać tego prawa sugeruje, że będziesz uczył się tego, czym jesteś, na podstawie twoich projekcji na innych, wierząc, że są oni tym co im przypisałeś. W Królestwie nie istnieje nauczanie czy też uczenie się, ponieważ tu nie ma wiary. Jest tylko pewność. Bóg i Jego Synowie, mając pewność swego istnienia, wiedzą, że jesteś tym, co rozprzestrzeniasz. Ta forma prawa wcale nie jest przystosowana, będąc prawem stwarzania. Sam Bóg stworzył to prawo poprzez stwarzanie *przez* to prawo. I Jego Synowie, których stworzył na swoje podobieństwo, chętnie stosują to prawo, wiedząc, że od niego zależy wzrost Królestwa, dokładnie tak, jak zależało od niego ich własne stworzenie.

Prawa muszą być komunikowane, jeśli mają być pomocne. W praktyce, muszą one być przetłumaczone dla tych, którzy mówią innymi językami. Pomimo to, dobry tłumacz, mimo że musi zmienić formę tego, co tłumaczy, nigdy nie zmienia sensu, dbając o to, by treść jego przekładu znaczyła to samo. Zatem jego jedynym celem jest zmiana formy, ale tak, by oryginalny sens został zachowany. Duch Święty jest Tłumaczem praw Boga dla tych, którzy ich nie rozumieją. Nie mógłbyś zrobić tego sam, ponieważ umysł będący w konflikcie nie może być wierny jednemu sensowi i dlatego też będzie zmieniał ten sens, aby

<sup>53</sup> W oryginale zdanie to jest następujące: „It does not change by increase, because it was forever created to increase”. Wynika z niego, że wieczne powiększanie się i wieczny wzrost jest niezmienną cechą wieczności.

zachować formę.

Cel tłumaczenia Ducha Świętego jest dokładnie przeciwny. On tłumaczy jedynie po to, by zachować pierwotną treść, pierwotny sens, pod każdym względem i we wszystkich językach. Dlatego też On przeciwstawia się idei, że różnice w formie mają znaczenie, zawsze podkreślając, że *te różnice nie są istotne*. Sens Jego przesłania jest zawsze taki sam; tylko ten sens jest ważny. Boskie prawo tworzenia nie wymaga użycia prawdy, by przekonać Jego Synów do prawdy. Rozprzestrzenianie prawdy, co *jest* prawem Królestwa, opiera się jedynie na wiedzy w kwestii tego, co jest prawdą. To jest twoje dziedzictwo i w ogóle nie wymaga uczenia się, ale od kiedy wydziedziczyłeś siebie, stałeś się uczniem z konieczności.

Nikt nie kwestionuje związku uczenia się i pamięci. Uczenie się jest niemożliwe bez pamięci, ponieważ jeśli ma być konsekwentne, musi być zapamiętane. Dlatego też nauczanie Ducha Świętego jest lekcją w zapamiętywaniu. Powiedziałem przedtem, że On naucza zapamiętywania i zapominania, ale zapominanie jest jedynie uczynieniem zapamiętywania konsekwentnym. Zapominasz, żeby lepiej pamiętać. Nie zrozumiesz Jego tłumaczeń, kiedy słuchasz dwóch sposobów ich interpretacji. Zatem musisz zapomnieć czy zaniechać jednego, po to by zrozumieć drugie. To jest jedyna droga, dzięki której możesz nauczyć się konsekwencji, tak byś w końcu mógł *być* konsekwentnym.

Cóż może znaczyć doskonała konsekwencja Królestwa dla tych, którzy są w błędzie? Jest oczywiste, że błąd przeszkadza pojmowaniu właściwego znaczenia i dlatego też uniemożliwia uczącemu się jego zrozumienie. W Królestwie nie ma pomyłek, ponieważ tam jest tylko jedno znaczenie. To znaczenie pochodzi od Boga i *jest* Bogiem. Ponieważ jest ono także tobą, ty współdzielisz je i rozprzestrzeniasz je tak, jak uczynił to twój Stwórca. Ono nie potrzebuje tłumaczenia, ponieważ jest doskonale rozumiane, ale rzeczywiście potrzebuje rozprzestrzeniania, ponieważ ono *oznacza* rozprzestrzenianie. Komunikowanie się jest w Królestwie doskonale kierowane i doskonale zjednoczone. Ono jest całkowicie wolne, ponieważ nic niezgodnego i nieharmonijnego nigdy się tu nie przedostaje. Właśnie dlatego jest to Królestwo Boże. Ono należy do Niego i dlatego jest podobne do Niego. Taka jest jego rzeczywistość i nic nie może go zaatakować.

### III. Rzeczywistość Królestwa

Duch Święty naucza jednej lekcji i stosuje ją do wszystkich we wszystkich sytuacjach. Będąc wolnym od konfliktu, maksymalizuje On wszelkie wysiłki i wszystkie rezultaty. Poprzez nauczanie mocy Królestwa Samego Boga, naucza On, że cała moc jest twoja. To, do czego jest zastosowana, nie jest istotne. Ona jest zawsze maksymalna. Twoja czujność nie ustanawia tej mocy jako twojej, ale umożliwia ci posłużenie się nią zawsze i na wszystkie możliwe sposoby. Kiedy powiedziałem, że „Jestem z tobą zawsze”, miałem to na myśli w dosłownym sensie. Nie jestem nieobecny dla nikogo w żadnej sytuacji. Ponieważ zawsze jestem z tobą, *ty* jesteś drogą, prawdą i życiem. Nie wytworzyłeś tej mocy, nie bardziej niż ja. Ona była stworzona po to, aby ją współdzielono, dlatego jest czymś bezsensownym postrzegać ją jako należącą do jednego kosztem drugiego. Takie postrzeganie sprawia, że traci ona swe znaczenie, poprzez eliminowanie, czy przeoczenie jej rzeczywistego i jedyne znaczenia.

Boże znaczenie czeka w Królestwie, ponieważ tam On je umieścił. Ono nie czeka w czasie. Ono tylko spoczywa w Królestwie, ponieważ należy do niego, tak jak i ty. Jakże ty, który sam jesteś Bożym znaczeniem, możesz postrzegać siebie jako nieobecnego w Bożym znaczeniu? Możesz postrzegać siebie jako oddzielonego od swego znaczenia jedynie poprzez doświadczanie siebie jako czegoś nierzeczywistego. Właśnie dlatego ego jest obłąkane; ono naucza, że nie jesteś tym, czym jesteś. To jest tak sprzeczne, że jest po prostu niemożliwe. Dlatego jest to lekcja, której nie możesz się w rzeczywistości nauczyć i dlatego też nie możesz w rzeczywistości jej nauczać. Jednak ty zawsze uczasz. Tak więc musisz nauczać jeszcze czegoś innego, nawet jeśli ego nie wie, co to jest. Wtedy ego zawsze jest ignorowane i dlatego mocno powątpiewa w twoje motywy. Twój umysł nie może być zjednoczony będąc lojalnym wobec ego, ponieważ umysł do ego nie należy. Jednak to, co jest „zdradzieckie” dla ego, jest wierne pokojowi. Zatem „wróg” ego jest twoim przyjacielem.

Powiedziałem przedtem, że przyjaciel ego nie jest częścią ciebie, ponieważ ego uważa, że prowadzi wojnę i dlatego potrzebuje sprzymierzeńców. Ty, który nie prowadzisz wojny, musisz szukać braci i uznać wszystkich, których widzisz, za braci, gdyż tylko równi doświadczają pokoju. Ponieważ równi Synowie Boga mają wszystko, oni nie mogą ze sobą współzawodniczyć. Jednak, jeśli oni będą postrzegać kogoś ze swoich braci jako kogoś, kto nie jest im równy, to wówczas w ich umysłach pojawi się idea

współzawodnictwa. Nie lekceważ twojej potrzeby, by być uwrażliwionym na tę ideę, ponieważ wszystkie twoje konflikty powstają właśnie z jej powodu. *Jest* to wiara, że możliwe są sprzeczne interesy, poprzez którą akceptujesz niemożliwe jako prawdziwe. Czy to się czymś różni od stwierdzenia, że postrzegasz siebie jako kogoś nierzeczywistego?

Bycie w Królestwie jest po prostu skupieniem na nim swojej pełnej uwagi. Dopóki wierzysz, że możesz zajmować się tym, co nie jest prawdą, dopóty akceptujesz konflikt jako swój wybór. Czy jest to naprawdę wybór? Wydaje się nim być, ale pozory i rzeczywistość to nie jest to samo. Ciebie, który *jesteś* Królestwem, nie dotyczą pozory. Rzeczywistość jest twoja, ponieważ ty *jesteś* rzeczywistością. Oto jak *posiadanie* i *bycie* są ostatecznie pogodzone, nie w Królestwie, ale w twym umyśle. Jedyną rzeczywistością jest tam ołtarz. Ołtarz ten jest doskonale i wyraźnie widoczny w myśli, ponieważ jest odzwierciedleniem doskonałej Myśli. Twój zdrowy umysł widzi tylko braci, gdyż postrzega on tylko w swym własnym świetle.

Sam Bóg oświecił twój umysł i utrzymuje go oświetlonym przez Jego światło, ponieważ Jego światło jest tym, czym jest twój umysł. To całkowicie nie ulega wątpliwości i jeśli poddajesz to w wątpliwość, wtedy zawsze otrzymujesz odpowiedź. Ta Odpowiedź tylko usuwa pytanie przez stwierdzenie faktu, że poddawanie w wątpliwość rzeczywistości jest czymś bezsensownym. Dlatego też Duch Święty nigdy nie wątpi. Jego jedyną funkcją jest usunięcie tego co wątpliwe i w ten sposób doprowadzenie do pewności. Ci, którzy są wszystkiego pewni, są doskonale spokojni, ponieważ nie mają wątpliwości. Oni nie mają pytań, ponieważ nic wątpliwego nie wchodzi do ich umysłów. To utrzymuje ich w całkowitym spokoju, ponieważ pokój współdziela, wiedząc kim są.

#### IV. Uzdrawianie Jako Rozpoznanie Prawdy

Prawda może *być* jedynie rozpoznana i *potrzebuje* jedynie rozpoznania. Inspiracja bierze się z Ducha Świętego, a pewność pochodzi od Boga i jest zagwarantowana Jego prawami. Obie więc pochodzą z tego samego Źródła, ponieważ inspiracja pochodzi z Głosu przemawiającego w imieniu Boga, a pewność przybywa z Boskich Praw. Uzdrawianie nie przychodzi bezpośrednio od Boga, który zna Swoje stworzenia jako będące doskonałą całością. Jednak uzdrawianie wciąż pośrednio pochodzi od Boga, ponieważ jest kontynuacją Jego Głosu i Jego Praw. Ono jest ich skutkiem, w stanie umysłu, który Go nie zna. Stan ten jest nieznanym dla Niego i dlatego też nie istnieje, ale ci, którzy śpią, nie są tego świadomi. Ponieważ nie są świadomi, zatem nie wiedzą.

Duch Święty musi pracować *poprzez* ciebie, aby cię nauczyć, że On *jest* w tobie. To jest pośredni krok zmierzający do wiedzy, że ty *jesteś* w Bogu, ponieważ *jesteś* Jego częścią. Nie ma żadnego stopniowania trudności w cudach, które inspiruje Duch Święty, ponieważ każda część stworzenia jest jedynego rodzaju i nie podlega stopniowaniu. To jest Boża Wola i twoja. Stanowią to Boże prawa, a Duch Święty ci o tym przypomina. Kiedy uzdrawiasz, przypominasz sobie prawa Boga, a zapominasz o prawach ego. Powiedziałem przedtem, że zapominanie jest jedynie sposobem na lepsze pamiętanie. Nie jest więc ono przeciwieństwem pamiętania, gdy jest prawidłowo postrzegane. Postrzegane nieprawidłowo, wywołuje postrzeganie konfliktu z czymś innym, jak ma to miejsce w przypadku każdego błędnego postrzegania. Właściwie postrzegane, może być użyte jako sposób wyjścia z konfliktu, co każde właściwe postrzeganie potrafi.

Ego nie chce uczyć nikogo wszystkiego czego się nauczyło, ponieważ to by zniweczyło jego cel. Dlatego też ono tak naprawdę niczego się nie uczy. Duch Święty naucza ciebie używania tego, co ego wytworzyło, aby nauczać przeciwieństwa tego, czego ego się „nauczyło”. Ten rodzaj uczenia się (właściwy dla ego) jest tak nieistotny, jak szczególna zdolność, która była użyta do tego uczenia się. Wszystko, co potrzebujesz zrobić, to podjąć wysiłek uczenia się, albowiem Duch Święty ma pewien zjednoczony cel dla tego wysiłku. Jeśli różne zdolności są zastosowane wystarczająco długo dla jednego celu, zdolności te same stają się zjednoczone. Jest tak dlatego, że są one skierowane w jedną stronę, lub używane w jeden sposób. Tak więc one wszystkie ostatecznie wspierają jeden rezultat, a poprzez czynienie tego, zaakcentowane jest raczej ich podobieństwo, a nie różnice.

Zatem wszystkie zdolności powinny być powierzone Duchowi Świętemu, który rozumie, jak je właściwie używać. Duch Święty używa ich jedynie do uzdrawiania, ponieważ On zna ciebie tylko jako całość. Poprzez uzdrawianie uczysz się całkowitości, a poprzez uczenie się całkowitości uczysz się przypominać Boga. Ty Go zapomniałeś, ale Duch Święty rozumie, że twoje zapomnienie musi być

przekształcone na sposób przypominania.

Cel ego jest tak samo zjednoczony, jak cel Ducha Świętego, a jest tak dlatego, że ich cele nigdy nie mogą być pogodzone, w jakikolwiek sposób i w jakimkolwiek stopniu. Ego zawsze zmierza do dzielenia i rozłączania. Duch Święty zawsze zmierza do jednoczenia i uzdrawiania. Kiedy uzdrawiasz, jesteś uzdrowiony, ponieważ Duch Święty nie widzi różnych stopni trudności w uzdrawianiu. Uzdrawianie jest sposobem zniweczenia wiary w różnice, będąc jedynym sposobem postrzegania Synostwa jako jedności. To postrzeganie jest więc w zgodzie z prawami Boga, nawet w stanie umysłu, który nie jest z Nim w harmonii. Siła właściwego postrzegania jest tak wielka, że przenosi umysł do stanu harmonii z Nim, ponieważ służy ona Jego Głosowi, który jest obecny w was wszystkich.

Myślenie, że możesz sprzeciwiać się Woli Boga jest prawdziwym złudzeniem. Ego wierzy, że może i dlatego ono może zaoferować tobie swoją własną „wolę” jako dar. *Ty naprawdę nie chcesz tego.* To nie jest żaden dar. To w ogóle nic nie jest. Bóg dał ci dar, który zarówno *masz jak* i którym *jesteś*. Kiedy go nie używasz, zapominasz, że go masz. Nie pamiętając go, nie wiesz czym jesteś. Uzdrawianie jest zatem sposobem przybliżania się do wiedzy, dzięki myśleniu w zgodzie z prawami Boga i rozpoznaniu ich uniwersalności. Nie rozpoznając tego sprawiłeś, że te prawa stały się dla ciebie bez znaczenia. Jednak prawa te nie są bez znaczenia, ponieważ całe znaczenie jest zawarte w tych prawach i poprzez te prawa.

Szukaj najpierw Królestwa Niebieskiego, ponieważ właśnie tutaj prawa Boga działają naprawdę i mogą działać tylko prawdziwie, ponieważ są one prawami prawdy. Ale szukaj tylko tego, ponieważ niczego więcej nie możesz znaleźć. Niczego więcej nie *ma*. Bóg jest Wszystkim we wszystkim w bardzo dosłownym sensie. Wszystko co istnieje jest w Nim, Który jest całym Istnieniem (Bytem). Dlatego też ty jesteś w Nim, ponieważ twój byt jest Jego Bytem. Uzdrawianie jest sposobem na zapomnienie poczucia zagrożenia, które ego wywoływało w tobie, poprzez nieuznawanie jego istnienia w twoim bracie<sup>54</sup>. To umacnia Ducha Świętego w was obu, ponieważ jest to odmowa uznania lęku. Miłość potrzebuje tylko tego zaproszenia. Ona przybywa swobodnie do całego Synostwa, będąc tym, czym jest Synostwo. Poprzez twoje przebudzenie do tego, ty tylko zapominasz, czym nie jesteś. To umożliwia tobie pamiętanie tego, czym jesteś.

## V. Uzdrawianie i Niezmiennność Umysłu

Ciało jest niczym więcej, jak strukturą służącą do rozwijania zdolności i pozostaje ono całkowicie poza tym, do czego te zdolności są użyte. *To, do czego ciało ma być używane, jest decyzją.* Skutki decyzji ego w tej sprawie są tak oczywiste, że one nie potrzebują szczegółowego opisu, ale decyzja Ducha Świętego, by użyć ciała jedynie do komunikacji, ma tak bezpośredni związek z uzdrawianiem, że potrzebuje wyjaśnienia. Jest oczywiste, że nieuzdrowiony uzdrowiciel nie rozumie swego własnego powołania.

Tylko umysły porozumiewają się. Skoro ego nie może wyeliminować pragnienia porozumiewania się się, gdyż jest ono również pragnieniem tworzenia, może ono nauczać cię jedynie tego, że to właśnie ciało potrafi zarówno porozumiewać się jak i stwarzać, i dlatego nie potrzebuje umysłu. Zatem ego próbuje nauczyć ciebie, że ciało może działać tak jak umysł i dlatego jest samowystarczalne. Ale nauczyliśmy się już, że zachowanie nie występuje na poziomie, na którym odbywa się zarówno nauczanie, jak i uczenie się, ponieważ możesz działać zgodnie z tym, w co nie wierzysz. Aby jednak postawić na swoim, ego będzie osłabiać ciebie jako nauczyciela i jako ucznia, ponieważ, jak było to wielokrotnie podkreślane, ty nauczasz tego, *w co rzeczywiście wierzysz*. I owocem tego będzie niekonsekwentna lekcja, kiepsko nauczana i kiepsko uczona. Jeśli nauczasz zarówno choroby, jak i uzdrawiania, jesteś zarówno słabym nauczycielem, jak i słabym uczniem.

Uzdrawianie jest jedyną zdolnością, którą każdy może rozwijać i musi rozwijać, jeśli ma być uzdrowiony. Uzdrawianie jest formą komunikacji używaną przez Ducha Świętego na tym świecie i jedyną, którą On uznaje. On nie rozpoznaje innych, ponieważ on nie akceptuje pomyłki ego w kwestii umysłu i ciała. Umysły mogą komunikować się, ale nie mogą ranić. Ciało w służbie ego może ranić inne ciała, ale to może się zdarzyć tylko wtedy, gdy ciało zostało już pomyłone z umysłem. Ta sytuacja także może być użyta albo do uzdrawiania, albo do magii, ale musisz pamiętać, że magia zawsze wymaga wiary, że uzdrawianie jest szkodliwe. Ta wiara jest jej całkowicie obłąkaną przesłanką i wywołuje odpowiednie rezultaty.

Uzdrawianie tylko umacnia. Magia zawsze próbuje osłabiać. Uzdrawianie nie postrzega w uzdrowicielu niczego takiego, czego każdy inny nie współdzielił wraz z nim. Magia zawsze szuka czegoś „specjalnego” w

54 Nie uznając istnienia ego w twoim bracie tym samym uznajesz istnienie w nim Boga.

uzdrowicielu, który wierzy, że może zaoferować to, jako dar komuś, kto tego nie ma. Może on nawet wierzyć, że dar ten przychodzi od Boga specjalnie dla niego, ale wtedy jest całkiem jasne, że on nie rozumie Boga, jeśli myśli, że ma coś, czego innym brakuje.

Duch Święty nie działa przez przypadek, a uzdrowienie, które od Niego pochodzi i poprzez Niego się dokonuje, *zawsze* działa. Jeśli uzdrowiciel nie zawsze uzdrawia poprzez Niego, to wtedy rezultaty będą się zmieniać. Jednak uzdrawianie samo w sobie jest konsekwentne, ponieważ tylko konsekwencja jest wolna od konfliktu i tylko wolni od konfliktu są niepodzieleni i stanowią całość. Jeśli uzdrowiciel zaakceptuje wyjątki i przyzna, że może czasami uzdrawiać, a czasami nie, oczywiście akceptuje on niekonsekwencję. Dlatego jest on w konflikcie i naucza konfliktu. Czy cokolwiek, co pochodzi od Boga, może nie być dla wszystkich i na zawsze? Miłość jest niezdolna do tego, by czynić jakieś wyjątki. Tylko wtedy, gdy pojawia się lęk, idea wyjątków wydaje się mieć sens. Wyjątki są przerażające, ponieważ są one wytworzone przez lęk. Określenie „Bojaźliwy uzdrowiciel” zawiera sprzeczność, jest więc zatem pojęciem, które tylko umysł będący w konflikcie być może mógłby postrzegać sensownie.

Lęk nie jest radosny. Uzdrowianie tak. Lęk zawsze czyni wyjątki, uzdrawianie nie czyni tego nigdy. Lęk wytwarza rozpad i rozdzielanie, ponieważ wywołuje oddzielenie. Uzdrowianie zawsze wytwarza harmonię, ponieważ ono wywodzi się z integracji. Ono jest przewidywalne, dlatego że można na nie liczyć. Na wszystko, co pochodzi od Boga, można zawsze liczyć, ponieważ wszystko, co pochodzi od Boga jest w pełni prawdziwe. Na uzdrawianie można liczyć dlatego, że jest ono inspirowane przez Jego Głos i pozostaje w zgodzie z Jego prawami. Jednak, jeśli uzdrawianie jest konsekwentne, to nie może być niekonsekwentnie rozumiane. Zrozumienie oznacza konsekwencję, ponieważ Bóg oznacza konsekwencję. Ponieważ takie jest Jego pojmowanie, takie jest również i twoje. Twoje pojmowanie nie może być niezgodne z Jego pojmowaniem, dlatego że twoje całe pojmowanie i twoje jedyne pojmowanie pochodzi od Niego i jest takie jak Jego. Bóg nie może być w niezgodzie ze Sobą i ty też nie możesz być w niezgodzie z Nim. Nie możesz oddzielić swojej Jaźni od swego Stwórcy, który stworzył ciebie poprzez podzielenie się Swym Bytem z tobą.

Nieuzdrowiony uzdrowiciel chce wdzięczności od swoich braci, ale sam nie jest im wdzięczny. Jest tak dlatego, ponieważ myśli on, że coś im daje, a nie otrzymuje w zamian czegoś równie pożądanego. Jego nauczanie jest ograniczone, dlatego że on sam uczy się tak mało. Jego lekcja uzdrawiania jest ograniczona poprzez jego własną niewdzięczność, która jest lekcją choroby. Prawdziwe uczenie się jest stałe i jest tak żywotne w swojej mocy dokonywania zmian, że Syn Boga może rozpoznać swoją moc w jednej chwili i w następnej chwili zmienić ten świat. Jest tak dlatego, że poprzez zmianę swego umysłu, zmienił najbardziej potężne narzędzie, które było mu kiedykolwiek dane do zmiany. Nie sposób zaprzeczyć niezmienności umysłu, takim, jakim go Bóg stworzył, ale ty tak długo uważasz, że zmieniłeś go, jak długo uczysz się poprzez ego. To wywołuje potrzebę uczenia się lekcji, która wydaje się sprzeczna; – musisz więc nauczyć się zmieniać swoje zdanie na temat swojego umysłu. Tylko dzięki temu możesz nauczyć się, że on *jest* niezmienny.

Kiedy uzdrawiasz, wówczas dokładnie tego *się* właśnie uczysz. Rozpoznajesz niezmiennność umysłu w twoim bracie poprzez uświadomienie sobie, że on nie mógł zmienić swojego umysłu. Właśnie w ten sposób postrzegasz w nim Ducha Świętego. W nim jest tylko Duch Święty, który nigdy nie zmienia Swojego Umysłu. On sam może myśleć, że może zmienić swój umysł, bo inaczej nie mógłby postrzegać siebie jako chorego. Zatem nie wie on, czym jest jego Jaźń. Jeśli widzisz w nim tylko niezmiennność, rzeczywiście nie zmieniasz go. Poprzez zmianę swojego zdania o nim *w jego imieniu*, pomagasz mu usuwać zmiany, których dokonanie jego ego sobie przypisało.

Ponieważ możesz słyszeć dwa głosy, więc możesz pojmować na dwa sposoby. Jeden sposób ukazuje ci jakiś wizerunek albo bożka, którego możesz czcić ze strachu, ale którego nigdy nie będziesz kochać. Drugi sposób przedstawia tobie tylko prawdę, którą będziesz kochać, ponieważ będziesz ją rozumieć. Zrozumienie jest docenieniem, ponieważ identyfikujesz się z tym co rozumiesz, a dzięki uczynieniu tego częścią siebie, akceptujesz to z miłością. Właśnie tak Sam Bóg ciebie stworzył; w zrozumieniu, w docenieniu i w miłości. Ego zupełnie nie potrafi tego zrozumieć, ponieważ nigdy nie rozumie ono tego co czyni, nie docenia tego i nie kocha tego. Ego włącza do swych działań odbieranie. Ono dosłownie wierzy, że za każdym razem, kiedy kogoś czegoś pozbawia, to urasta i powiększa się. Często mówiłem o wzrastaniu Królestwa poprzez twoje kreacje, które mogą być stworzone tylko tak, jak ty byłeś. Cała chwała i doskonała radość, która *jest* Królestwem, leży w tobie, byś ją dawał. Czy nie chcesz tego dawać?

Nie możesz zapomnieć Ojca, ponieważ jestem z tobą, a ja nie mogę Go zapomnieć. Zapomnieć mnie,

oznacza zapomnieć samego siebie i swego Stwórcy. Nasi bracia mają słabą pamięć. Dlatego oni potrzebują twojej pamięci o mnie i o Tym, który mnie stworzył. Przez tę pamięć możesz zmienić ich zdania o nich samych, tak, jak ja mogę zmienić twoje. Twój umysł jest tak mocny dzięki swemu światłu, że możesz spojrzeć do ich umysłów i oświecić je tak, jak ja oświeciłem twój. Nie chcę dzielić się moim ciałem w komunii, ponieważ jest to dzielenie się niczym. Czy mógłbym dzielić iluzję z najbardziej świętymi dziećmi, najbardziej świętego Ojca? Jednak ja chcę dzielić mój umysł wraz z twoim, ponieważ jesteśmy jednym Umysłem i ten Umysł jest nasz. Spostrzegaj tylko ten Umysł wszędzie, ponieważ tylko ten Umysł jest wszędzie i we wszystkim. On jest wszystkim, ponieważ obejmuje wszystkie rzeczy w sobie. Błogosławiony jesteś ty, który postrzegasz tylko to, albowiem postrzegasz tylko to, co jest prawdziwe.

Dlatego też przyjdź do mnie i ucz się prawdy, która jest w tobie. Umysł, który dzielimy ze sobą, jest współdzielony przez wszystkich naszych braci i kiedy widzimy ich prawdziwie, będą uzdrowieni. Pozwól swemu umysłowi wraz z moim oświecać ich umysły, a przez naszą wdzięczność dla nich, uczyni ich świadomymi światła w nich. Światło to będzie z powrotem opromieniać ciebie i będzie oświetlać całe Synostwo, ponieważ jest to twój prawdziwy dar dla Boga. On przyjmie go i da go Synostwu dlatego, że jest on do przyjęcia dla Niego, a więc i dla Jego Synów. To jest prawdziwa komunia z Duchem Świętym, który w każdym widzi ołtarz Boga i poprzez przedstawienie go tobie, byś go uznał i docenił, wzywa ciebie do miłości Boga i Jego stworzeń. Ty możesz docenić Synostwo jedynie jako jedność. To stanowi część prawa stwarzania i dlatego też rządzi wszelką myślą.

## VI. Przez Czujność do Pokoju

Chociaż możesz kochać Synostwo tylko jako jedność, to możesz postrzegać go jako podzielone na fragmenty. Jednakże nie jest możliwe aby widzieć część czegoś i nie przypisywać tego całości. Dlatego to atak nigdy nie jest czymś odosobnionym czy oderwanym od całości i dlatego też musi być całkowicie zaniechany. Jeśli nie jest zaniechany całkowicie, to nie jest wcale zaniechany. Strach i miłość wytwarzają albo stwarzają, zależnie od tego czy to ego, czy Duch Święty je wywołuje lub inspiruje, ale to, co zostanie wytworzone lub stworzone, powróci do umysłu myśliciela i będzie wpływać na jego całkowite postrzeganie. To dotyczy również wpływu na jego pojmowanie Boga, pojmowanie Jego stworzeń i pojmowanie jego samego. On nie będzie cenił ani Boga, ani Jego stworzeń, ani siebie samego, jeśli będzie patrzył na Nich bojaźliwie. Będzie doceniał każdego z Nich, jeśli będzie patrzył na Nich z miłością.

Umysł, który akceptuje atak, nie może kochać. Jest tak dlatego, że wierzy on, iż może zniszczyć miłość, a zatem nie rozumie on, co to jest miłość. Jeśli nie rozumie on, co to jest miłość, nie może postrzegać siebie jako kochającego. To prowadzi do utraty świadomości istnienia, wywołując poczucie nierzeczywistości i przynosi rezultat w postaci całkowitego zamętu. Twoje myślenie uczyniło to z powodu swojej mocy, ale twoje myślenie może cię również uratować, ponieważ ta moc nie została wytworzona przez ciebie. Twoja zdolność kierowania myśleniem zgodnie z tym co wybierzesz jest częścią tej mocy. Jeśli nie wierzysz, że możesz to zrobić, to zaprzeczyłeś mocy swego myślenia i w ten sposób uczyniłeś je bezsilnym w swojej wierze.

Pomysłowość ego, aby siebie zachować, jest ogromna, ale pochodzi ona z tej samej mocy umysłu, której ego zaprzecza. To oznacza, że ego atakuje to, co mu zapewnia istnienie, a wynikiem tego musi być skrajny niepokój. Dlatego też ego nigdy nie rozpoznaje tego, co czyni. Ono jest doskonale logiczne, ale wyraźnie obłąkane. Ego sięga do takiego źródła, które jest nieprzyjazne i całkowicie szkodliwe dla jego egzystencji, po to, by podtrzymać swą egzystencję. Postrzeganie mocy tego źródła jako czegoś przerażającego zmusza je do jego deprecjacji<sup>55</sup>. Ale to zagraża jego własnemu istnieniu, co wywołuje stan nie do zniesienia. Pozostając logiczne, ale wciąż obłąkane, ego rozwiązuje ten całkowicie szalony dylemat na swój całkowicie szalony sposób. Nie postrzega *swojej* egzystencji jako zagrożonej, poprzez dokonywanie projekcji zagrożenia na *ciebie* i postrzeganie twojego bytu jako nieistniejącego. To zapewnia jego ciągłość, jeśli stajesz po jego stronie, poprzez zagwarantowanie, że nie poznasz swego własnego bezpieczeństwa.

Ego nie może sobie pozwolić na to, by mieć jakąkolwiek wiedzę. Wiedza jest całkowita, a ego nie wierzy w całkowitość. Ta niewiara tkwi u jego źródła, jest jego początkiem i podczas, gdy ego nie kocha ciebie, jest ono wierne tylko swoim własnym poprzednikom, rodząc tak, jak było zrodzone. Myśli powielają się zawsze w taki sposób, w jaki były wytworzone. Ponieważ ego było wytworzone przez lęk, więc powieli

55 „Do jego deprecjacji” to znaczy do zmniejszania jego wartości.



lęk. Na tym polega jego lojalność i ta lojalność czyni je zdradzieckim wobec miłości, ponieważ ty *jesteś* miłością. Miłość jest twoją mocą, której ego musi zaprzeczyć. Ono musi również zaprzeczyć wszystkiemu, co ta moc tobie daje, *gdyż* ona daje tobie wszystko. Nikt, kto ma wszystko, nie chce ego. Nie chce go więc nawet jego własny twórca. Odrzucenie jest zatem jedyną decyzją, z którą ego mogłoby się spotkać, jeśli umysł, który je wytworzył, znałby siebie. I jeśli on rozpoznałby jakąkolwiek część Synostwa, to *znałby* siebie.

Dlatego ego sprzeciwia się wszelkiemu docenianiu, wszelkiemu rozpoznaniu, wszelkiemu zdrowemu postrzeganiu i wszelkiej wiedzy. Ono postrzega je jako zagrożenia całkowite, ponieważ ono wyczuwa, że wszystko, w co się zaangażuje umysł jest całkowite. Zatem zmuszone, by odłączyć siebie od ciebie, chce przywiązać siebie do czegoś innego. Ale *nie istnieje* nic innego. Jednakże umysł może wytworzyć iluzję i jeśli to zrobi, to będzie w nie wierzyć, ponieważ właśnie poprzez wiarę je wytworzył.

Duch Święty usuwa iluzje bez ich atakowania, ponieważ On w ogóle nie może ich postrzegać. One zatem dla Niego nie istnieją. Tak więc ten pozorny konflikt, który one wywołują, Duch święty rozwiązuje w taki sposób, że postrzega ten konflikt jako pozbawiony sensu. Powiedziałem poprzednio, że Duch Święty postrzega ten konflikt dokładnie takim, jakim jest, a on jest bez sensu. Duch Święty nie chce, abyś próbował zrozumieć konflikt; On chce, abyś zdał sobie sprawę z tego, że ponieważ konflikt nie ma sensu, więc jest niemożliwy do zrozumienia. Tak, jak już powiedziałem, zrozumienie przynosi uznanie i docenienie, a uznanie i docenienie przynosi miłość. Niczego innego (oprócz miłości) nie można zrozumieć, ponieważ nic innego (oprócz niej) nie jest rzeczywiste i dlatego też nic innego nie ma sensu.

Jeśli zachowasz w umyśle to, co Duch Święty tobie oferuje, to nie możesz być uwrażliwiony i wyczulony na nic innego, *oprócz* Boga i Jego Królestwa. Jedynym powodem, dla którego zaakceptowanie tego może być dla ciebie trudne, jest to, że wciąż możesz myśleć, że istnieje coś innego (oprócz Boga i jego Królestwa). Wiara nie wymaga czujności, o ile nie zawiera w sobie elementów będących ze sobą w konflikcie. Jeśli jednak wymaga, to dlatego, że sprzeczne składniki wewnątrz niej doprowadziły do stanu wojny i dlatego też czujność stała się konieczna. Nie ma miejsca dla czujności w czasie pokoju. Ona jest potrzebna aby strzegła przed wierzeniami, które nie są prawdziwe, a Duch Święty nigdy by cię nie wzywał do czujności, gdybyś nie wierzył w to, co nieprawdziwe. Kiedy w coś wierzysz, to znaczy, że uczyniłeś to dla siebie prawdą. Jeśli wierzysz w coś, czego Bóg nie zna, to twoja myśl wydaje się wówczas sprzeczna z Jego Myślą i to sprawia wrażenie, jakbyś Go atakował.

Wielokrotnie podkreślałem, że ego naprawdę wierzy, iż może zaatakować Boga i próbuje ciebie przekonać, że ty to uczyniłeś. Jeśli umysł nie może atakować, to ego dochodzi w sposób doskonale logiczny do przekonania, że ty musisz być ciałem. Dzięki temu, że ego nie postrzega ciebie takim, jakim jesteś, ono może postrzegać siebie takim, jakim chce być. Świadome swojej słabości, ego chce twojej lojalności, ale nie od takiego ciebie, jakim jesteś naprawdę. Dlatego też ego chce zaangażować twój umysł w swój iluzoryczny system, bo w przeciwnym razie światło twojego zrozumienia rozświetliłoby te złudzenia. Ono nie chce prawdy nawet w żadnej jej części, ponieważ ego samo w sobie nie jest prawdziwe. Jeśli prawda jest całkowita, nieprawda nie może istnieć. Zaangażowanie w jedno lub w drugie musi być całkowite; prawda i fałsz nie mogą współistnieć w twoim umyśle bez podzielenia go. Jeśli one nie mogą współistnieć w pokoju i jeśli ty chcesz pokoju, to musisz porzucić ideę konfliktu, całkowicie i przez cały czas. To wymaga czujności tylko tak długo, jak długo nie rozpoznasz, co jest prawdziwe. Kiedy wierzysz, że dwa całkowicie sprzeczne systemy myślowe współdzielą ze sobą prawdę, potrzeba czujności staje się oczywista.

Twój umysł rozdziela wtedy tę lojalność pomiędzy dwa królestwa, a ty nie jesteś całkowicie oddany żadnemu z nich. Twoja identyfikacja z Królestwem jest w pełni poza wszelką wątpliwością, chyba że myślisz w sposób szalony. To, kim jesteś, nie jest ustanowione przez twoje postrzeganie i ono nie ma na to żadnego wpływu. Problemy identyfikacji, dostrzegane na jakimś poziomie, nie odnoszą się do faktów. To są problemy rozumienia, ponieważ ich obecność sugeruje wiarę, że to, kim jesteś, zależy od twojej decyzji. Ego wierzy w to całkowicie, będąc w pełni temu oddane. To nie jest prawda. Dlatego też ego jest całkowicie zaangażowane w nieprawdę, a jego postrzeganie pozostaje w całkowitej sprzeczności z postrzeganiem Ducha Świętego i z wiedzą Boga.

Jedynie przez Ducha Świętego możesz być postrzegany z sensem, ponieważ twój byt *jest* wiedzą Boga. Każde przekonanie, które przyjmiesz oprócz tego, będzie przysłało Głos Boga w tobie, a zatem będzie przysłało tobie Boga. Jeśli nie postrzegasz prawdziwie tego, co stworzył Bóg, nie możesz znać Stwórcy, ponieważ Bóg nie jest oddzielony od Swoich kreacji. Jedność Kreatora i kreacji jest twoją pełnią, twoim

zdrowiem psychicznym i twoją nieograniczoną mocą. Ta bezgraniczna moc jest darem Boga dla ciebie, gdyż jest ona tym, czym ty jesteś. Jeśli oddzielisz od niej swój umysł, to postrzegasz najpotężniejszą siłę we wszechświecie tak, jak gdyby była ona słaba, ponieważ nie wierzysz, że jesteś jej częścią.

Boska kreacja, gdy jest postrzegana bez twego w niej udziału, widziana jest jako słaba, a ci, którzy widzą siebie jako osłabionych, rzeczywiście atakują. Atak musi być ślepy, gdyż nie ma nic do atakowania. Dlatego też wymyślane są różne wizerunki i wyobrażenia, następnie postrzegane są one jako bezwartościowe i atakowane z powodu ich bezwartościowości. Oto czym jest ten świat ego. Niczym. Ono nie ma żadnego znaczenia. Ono nie istnieje. Nie próbuj zrozumieć ego, bo jeśli to robisz, wierzysz, że ono może być rozumiane i dlatego też może być doceniane i kochane. To by uzasadniało jego istnienie, które nie ma uzasadnienia. Nie możesz uczynić sensownym tego, co nie ma sensu. Takie działanie może być tylko obłąkaną próbą.

Pozwolenie szaleństwu, aby weszło do twego umysłu, oznacza, że nie uznałeś zdrowia psychicznego jako całkowicie pożądanego. Jeśli chcesz czegoś innego, będziesz wytwarzał coś innego, ale ponieważ to jest czymś innym, więc będzie to atakowało twój system myślowy i dzieliło na części twoją lojalność. Ty nie możesz stwarzać w tym podzielonym stanie i musisz być czujny aby sprzeciwić się temu podzielonemu stanowi, ponieważ tylko pokój może być rozprzestrzeniany. Twój podzielony umysł blokuje rozprzestrzenianie się Królestwa, a jego rozprzestrzenianie jest twoją radością. Jeśli nie rozprzestrzeniasz Królestwa, to nie myślisz razem z twoim Stwórcą i nie stwarzasz tak, jak On stworzył.

W tym przygnębiającym stanie, Duch Święty delikatnie przypomina ci, że jesteś smutny, bo nie wypełniasz swojej funkcji współtworzenia z Bogiem i dlatego pozbawiasz siebie radości. To nie jest wybór Boga, ale twój. Jeśli twój umysł nie byłby w harmonii z Umysłem Boga, twoje chęci byłyby bez znaczenia. Jednak, ponieważ Woli Boga nie można zmienić, bowiem jest ona niezmienna, żaden konflikt woli nie jest możliwy. Jest to doskonale konsekwentne nauczanie Ducha Świętego. Stwarzanie, a nie oddzielanie jest twoją wolą, *ponieważ* taka jest Wola Boga i nic, co się temu przeciwstawia, nie ma w ogóle żadnego znaczenia. Będąc doskonałą realizacją, Synostwo może tylko realizować doskonale, rozprzestrzeniając radość, w której było stworzone, utożsamiając siebie zarówno ze swoim Stwórcą jak również ze swoimi stworzeniami i wiedząc, że Stwórca i stworzenia stanowią Jedność.

## VII. Całość Królestwa

Kiedykolwiek zaprzeczasz błogosławieństwu i odmawiasz go swemu bratu, *ty* będziesz czuł się jego pozbawiony, ponieważ zaprzeczenie jest tak pełne, tak całkowite, jak miłość. Nie jest możliwym zaprzeczyć części Synostwa, tak jak nie można kochać go tylko częściowo. Nie jest również możliwe aby kochać go w pełni tylko od czasu do czasu. Nie możesz być zaangażowany całkowicie tylko czasami. Zaprzeczenie nie ma mocy samo w sobie, ale możesz dać mu moc twego umysłu, która jest mocą nieograniczoną. Jeżeli użyjesz jej do zaprzeczenia rzeczywistości, rzeczywistość dla ciebie zniknie i przestaniesz być jej świadomy. *Rzeczywistość* nie może być częściowo uznana. Oto dlaczego zaprzeczenie (wyparcie się) jakiegokolwiek jej części znaczy, że utraciłeś świadomość całości. Jednak zaprzeczenie jest rodzajem obrony, więc nadaje się ono do używania zarówno w sposób pozytywny, jak i negatywny. Użycie negatywne jest destruktywne, bo jest zastosowane do ataku. Ale użycie zaprzeczenia w służbie Ducha Świętego, może pomóc tobie rozpoznać część rzeczywistości i w ten sposób uświadomić sobie i docenić jej całość. Umysł jest zbyt potężny, by być przedmiotem odłączenia. Nigdy nie będziesz w stanie odłączyć siebie od swoich myśli.

Jeśli brat działa w sposób obłąkany, wówczas oferuje tobie sposobność, by go pobłogosławić. Jego potrzeba jest twoją. Potrzebujesz błogosławieństwa, które możesz mu zaproponować. Nie ma dla ciebie innego sposobu, by otrzymać błogosławieństwo, jak tylko za pomocą jego udzielania. To jest prawo Boga i nie ma ono wyjątków. Brakuje ci zawsze tego, czemu zaprzeczasz lub czego odmawiasz i to nie dlatego, że naprawdę tego brak, ale że zaprzeczyłeś temu w kimś innym lub odmówiłeś tego komuś innemu i dlatego nie jesteś świadom tego w sobie. Każda twoja reakcja jest zdeterminowana przez to, kim myślisz, że jesteś, a to, kim chcesz być, *jest* tym, kim myślisz, że jesteś. Zatem to, kim chcesz być, musi określać każdą reakcję, jaką wytwarzasz.

Nie potrzebujesz błogosławieństwa Bożego, ponieważ masz go zawsze, ale niewątpliwie potrzebujesz swojego. Obraz ciebie wytworzony przez ego jest upośledzony, pozbawiony miłości i podatny na zranienie. Nie możesz go kochać. Jednak możesz bardzo łatwo uciec od tego wyobrażenia poprzez pozostawienie go za

sobą. Ciebie nie ma w tym wyobrażeniu a ono nie jest tobą. Nie dopatruj się tego wizerunku w nikim, bo inaczej akceptujesz go dla siebie jako swój wizerunek. Wszystkie iluzje na temat Synostwa są rozwiewane razem, tak samo, jak razem zostały wytworzone. Nie nauczaj nikogo, że on jest tym, kim ty nie chciałbyś być. Twój brat jest lustrem, w którym widzisz swoje własne odbicie, tak długo, jak długo trwa postrzeganie. Postrzeganie będzie trwać aż do chwili, gdy Synostwo pozna siebie jako całość. Ty wytworzyłeś postrzeganie i ono musi trwać tak długo, jak długo go pragniesz.

Iluzje są inwestycjami. One będą trwać tak długo, jak długo będziesz je uznawać za wartościowe. Wartości są względne, ale one są pełne mocy, ponieważ one są umysłowymi opiniami i ocenami. Jedynym sposobem na rozwianie iluzji jest wycofanie się z wszelkiego inwestowania w te iluzje i wówczas one nie będą żyć dla ciebie, ponieważ wyrzucisz je ze swego umysłu. Kiedy wprowadzasz do niego iluzje, to dajesz im życie. Oprócz tego nie ma tam nic, co mogłoby otrzymać twój dar.

Dar życia jest twój, byś go dawał, ponieważ został dany tobie. Nie jesteś świadomy swego daru, ponieważ go nie dajesz. Nie możesz wytworzyć niczego żywego, ponieważ nic nie może być ożywione. Zatem nie rozprzestrzeniasz daru, który zarówno *masz*, jak i którym *jesteś*, i dlatego też nie znasz swego bytu. Cała pomyłka pochodzi z nierozprzestrzeniania życia, ponieważ to nie jest zgodne z Wolą twego Stwórcy. Nie możesz nic zrobić poza Nim i ty rzeczywiście nic nie *robisz* poza Nim. Utrzymuj Jego sposób pamiętania ciebie i nauczaj Jego sposobu, abyś nie zapomniał siebie. Oddaj tylko cześć Synom żyjącego Boga, i z ochotą zalicz siebie do nich.

Tylko cześć jest odpowiednim darem dla tych, których godnymi czci sam Bóg stworzył, i których On szanuje. Obdarz ich uznaniem, którym Bóg zawsze ich obdarza, ponieważ oni są Jego umiłowanymi Synami, w których ma upodobanie. Nie możesz być poza nimi, gdyż nie jesteś poza Nim. Spocznij w Jego Miłości i chroń swój spoczynek przez miłość. Ale kochaj także wszystko co On stworzył i czego jesteś częścią, bo w przeciwnym razie nie będziesz mógł nauczyć się Jego pokoju i zaakceptować Jego daru dla ciebie, którym jesteś ty sam. Nie możesz znać swojej własnej doskonałości, dopóki nie uczysz tych wszystkich, którzy zostali stworzeni tak jak ty.

Jest takie dziecko Boga, które jest jedynym nauczycielem, wystarczająco godnym, by nauczać innych. Ten Jeden Nauczyciel jest we wszystkich umysłach i On naucza wszystkich tej samej lekcji. Zawsze naucza ciebie nieocenionej wartości każdego Syna Boga, nauczając tego z nieskończoną cierpliwością, zrodzoną z nieskończonej Miłości do tych, do których się zwraca. Każdy atak jest wołaniem o Jego cierpliwość, gdyż Jego cierpliwość może przetłumaczyć atak na błogosławieństwo. Ci, którzy atakują, nie wiedzą, że są błogosławieni. Atakują, bo wierzą, że są czegoś pozbawieni. Zatem dawaj z tego, co masz w obfitości i naucz tego swoich braci. Nie podzielaj ich iluzji niedoboru, bo w przeciwnym razie będziesz postrzegał siebie jako doświadczającego braku.

Atak nigdy nie mógłby zachęcać cię do ataku, jeśli nie postrzegałbyś go jako środka, który może cię pozbawić czegoś, czego chcesz. Mimo to, nie możesz stracić niczego, chyba że nie cenisz tego, a więc, nie chcesz tego. Jednak twój sposób postrzegania ataku sprawia, że możesz się czuć pozbawiony czegoś i przez dokonywanie projekcji swego własnego odrzucenia tego, nabierasz przekonania, iż inni to tobie odbierają. Musisz być przerażony, jeśli wierzysz, że twój brat ciebie atakuje, by wydrzeć ci Królestwo Niebieskie. To jest główna podstawa dla wszystkich projekcji ego.

Będąc częścią twego umysłu, która nie wierzy, że jest odpowiedzialna za siebie i będąc nielojalne wobec Boga, ego nie potrafi ufać. Dokonywanie projekcji tej obłąkanej wiary, że zdradziłeś i zawiodłeś swego Stwórcę, prowadzi do wiary, że twoi bracia, którzy są równie niezdolni do lojalności wobec Boga jak ty, mają zamiar tobie odebrać Boga. Kiedykolwiek brat atakuje innego brata, to ten atak *jest* spowodowany tym, w co on wierzy. Projekcja zawsze widzi twoje życzenia w innych. Jeśli postanowiłeś oddzielić siebie od Boga, wówczas będziesz myślał, że inni czynią to samo w stosunku do ciebie.

Ty *jesteś* Wolą Boga. Nie akceptuj niczego innego jako twoją wolę, w przeciwnym razie zaprzeczysz temu, kim jesteś. Gdy zaprzeczysz temu, będziesz atakował, wierząc, że jesteś atakowany. Ale gdy zobaczysz Miłość Boga w sobie, będziesz widzieć ją wszędzie, ponieważ ona *jest* wszędzie. Ujrzyj Jego obfitość w każdym, a będziesz wiedział, że jesteś w Nim wraz z nimi. Oni są częścią ciebie, tak, jak ty jesteś częścią Boga. Jesteś tak samotny bez zrozumienia tego, jak Sam Bóg jest samotny, kiedy Jego Synowie Go nie znają. Pokój Boga rozumie to. Istnieje tylko jedna droga odejścia od sposobu myślenia jaki jest właściwy dla tego świata, tak jak była tylko jedna droga prowadząca do niego. Zrozum całkowicie poprzez zrozumienie całkowitości.

Postrzegaj każdą część systemu myślowego ego jako całkowicie obłąkaną, całkowicie złudną i całkowicie niepożądaną, a wtedy prawidłowo ocenisz to wszystko. Ta korekta umożliwi tobie postrzeganie każdej części stworzenia jako w pełni rzeczywistej, w pełni doskonałej i w pełni upragnionej. Pragnąc tylko tego będziesz *miał* tylko to, a dając tylko to, *będziesz* tylko tym. Dary, które oferujesz ego, są zawsze doświadczane jako składanie ofiary, ale dary, które oferujesz Królestwu, są darami dla ciebie. One zawsze są wysoko cenione przez Boga, ponieważ one należą do Jego umiłowanych Synów, którzy należą do Niego. Cała moc i chwała jest twoja, ponieważ Królestwo jest Jego.

## VIII. Niewiarygodna Wiara

Powiedzieliśmy, że bez projekcji nie może istnieć złość, ale jest także prawdą, że bez rozprzestrzeniania<sup>56</sup> nie może istnieć miłość. To odzwierciedla fundamentalne prawo umysłu i dlatego też jedyne, które zawsze działa. To jest prawo, przez które stwarzasz i przez które zostałeś stworzony. To jest prawo, które jednoczy Królestwo i utrzymuje je w Umyśle Boga. Dla ego, prawo to jest postrzegane jako sposób pozbycia się czegoś, czego ono nie chce. Dla Ducha Świętego jest to fundamentalne prawo współdzielenia, poprzez które oddajesz to, co cenisz, po to żeby zatrzymać to swoim umysłem. Dla Ducha Świętego jest to prawo rozprzestrzeniania. Dla ego jest to prawo pozbawiania (prawo niedoboru, prawo ubóstwa). Ono zatem wytwarza obfitość lub niedobór, zależnie od tego, w jaki sposób go zastosujesz. Ten wybór sposobu jego użycia zależy od ciebie, ale nie do ciebie należy decydowanie, czy wykorzystasz to prawo, czy też nie. Każdy umysł musi dokonywać projekcji albo rozprzestrzeniać, bo właśnie w taki sposób żyje, a każdy umysł jest życiem.

Zanim nieunikniony związek między projekcją złością będzie można w końcu usunąć, trzeba najpierw w pełni zrozumieć, na czym polega użycie projekcji przez ego. Ego zawsze próbuje zachować konflikt. Jest ono bardzo pomysłowe w obmyśleniu sposobów, które wydają się zmniejszać konflikt, ponieważ ono nie chce, abyś uznał konflikt jako nie do zniesienia, bo wówczas byś należał, żeby zrezygnować z niego. Dlatego też ego próbuje przekonać ciebie, że *ono* może uwolnić cię od tego konfliktu, abyś nie odrzucił ego i nie uwolnił się w ten sposób od niego. Używając swojej własnej wypaczonej wersji praw Boga, ego wykorzystuje moc umysłu tylko po to, by pokonać prawdziwy cel umysłu. Dokonuje projekcji konfliktu z twojego umysłu na inne, próbując w ten sposób cię przekonać, że pozbyłeś się tego problemu.

Są dwa główne błędy dotyczące tej próby przekonywania cię przez ego. Po pierwsze, mówiąc ściśle, nie można dokonać projekcji konfliktu, ponieważ nie może być on współdzielony. Jakakolwiek próba utrzymania jednej jego części, a pozbycia się drugiej, w rzeczywistości nie ma żadnego sensu. Pamiętaj, że pozostający w konflikcie nauczyciel jest biednym nauczycielem i biednym uczniem. Jego lekcje są zagmatwane, a wartości przekazane przez te lekcje są ograniczone przez to zagmatwanie. Drugi błąd jest związany z myślą, że możesz się pozbyć czegoś, czego nie chcesz, przez oddanie tego. Poprzez dawanie czegoś, zatrzymujesz to. Wiara, że poprzez widzenie tego na zewnątrz usuwasz to ze swego wnętrza, jest całkowitym wypaczeniem mocy rozprzestrzeniania. Dlatego też ci, co dokonują projekcji, są uwrażliwieni na swoje własne bezpieczeństwo. Obawiają się, że ich projekcje wrócą do nich i zranią ich. Wierząc, że wymazali swoje projekcje ze swoich własnych umysłów, wierzą także, że ich projekcje próbują się tam wkraść z powrotem. Ponieważ projekcje nie opuściły ich umysłów, są oni zmuszeni zaangażować się w stałą działalność prowadzoną po to, żeby tego nie rozpoznać.

Nie możesz zachowywać iluzji o kimś innym, bez zachowania iluzji na temat samego siebie. Nie ma sposobu aby tego uniknąć, ponieważ jest niemożliwe, aby dokonać fragmentacji umysłu. Fragmentacja oznacza połamanie na kawałki, a przecież umysł nie może atakować czy być zaatakowany. Przekonanie, że może, błąd, który ego zawsze popełnia, leży u podstaw całego użycia projekcji. Ono nie rozumie, czym jest umysł i dlatego nie rozumie, czym *ty* jesteś. Jednak jego istnienie zależy od twojego umysłu, ponieważ ego jest twoją wiarą. Ego jest błędem w rozpoznaniu. Nigdy nie posługiwało się żadnym spójnym i logicznym wzorcem, nigdy nie rozwijało się konsekwentnie. Jest ono produktem powstałym wskutek niewłaściwego zastosowania praw Boga przez wypaczone umysły, które niewłaściwie używają swojej mocy.

*Nie bój się ego.* Ono zależy od twojego umysłu i tak samo jak wytworzyłeś swoje ego przez wiarę w to ego, tak też możesz rozwiązać je przez wycofanie tej wiary. Nie dokonuj projekcji odpowiedzialności za twoją wiarę w ego na kogokolwiek innego, bo inaczej zachowasz tę wiarę. Kiedy wyrażasz chęć, by zaakceptować

<sup>56</sup> Przypomnijmy, że w angielskim tekście źródłowym występuje tu słowo „extension”. Można je tłumaczyć również jako powiększanie, rozciąganie, rozszerzanie, wyciąganie, wydłużanie, pomnażanie, wzrost, rozwój.

twoją jedyną odpowiedzialność za istnienie ego, odkładasz wówczas na bok całą swą złość i cały atak, ponieważ one pochodzą z próby dokonania projekcji odpowiedzialności za twoje własne błędy. Ale uznawszy te błędy za swoje, nie zatrzymuj ich. Oddaj je szybko Duchowi Świętemu, aby zostały całkowicie usunięte, a wtedy wszystkie ich skutki znikną z twego umysłu i z Synostwa jako całości.

Duch Święty nauczy ciebie postrzegać dalej niż sięga twoja wiara, ponieważ prawda jest poza wszelką wiarą, a Jego postrzeganie jest prawdziwe. Ego może być całkowicie zapomniane w każdej chwili, ponieważ jest ono całkowicie niewiarygodną wiarą, a nikt przecież nie może utrzymywać wiary, którą uznał za niewiarygodną. Im więcej uczysz się na temat ego, tym bardziej uświadamiasz sobie, że ono nie może być czymś wiarygodnym. To, co niewiarygodne, nie może być zrozumiałe właśnie dlatego, że jest niewiarygodne. Bezsensowność postrzegania opartego na niewiarygodności jest oczywista, ale może nie być rozpoznana, ponieważ postrzeganie to zostało wytworzone *przez* wiarę, a to, że jest ono bez sensu, jest widoczne dopiero poza tą wiarą.

Całkowitym celem tego kursu jest nauczenie ciebie, że ego jest niewiarygodne i zawsze będzie niewiarygodne. Ty, który wytworzyłeś ego poprzez wierzenie w niewiarygodne, nie możesz ocenić tej niewiarygodności samotnie. Poprzez zaakceptowanie Pojednania dla siebie samego decydujesz aby nie wierzyć, że możesz być sam, w ten sposób rozwiewając myśl o oddzieleniu i potwierdzając swoje prawdziwe utożsamienie z pełnią Królestwa jako częścią siebie w dosłownym znaczeniu. To utożsamienie jest zarówno poza wszelkim zwątpieniem, jak i poza granicami wiary. Twoja całkowitość nie ma granic, ponieważ byt jest nieskończonością.

## IX. Rozprzestrzenianie Królestwa

Tylko ty możesz ograniczyć swoją twórczą moc, lecz Bóg pragnie, by ta moc została uwolniona. On tak samo nie chce abyś pozbawił siebie swoich kreacji, jak nie chce pozbawić Siebie Swoich. Nie odmawiaj swoich darów Synostwu, w przeciwnym razie odmawiasz siebie Bogu! Samolubstwo pochodzi od ego, a Pełnia Siebie<sup>57</sup> pochodzi z ducha, ponieważ właśnie takim go Bóg stworzył. Duch Święty jest w tej części umysłu, która znajduje się pomiędzy ego a duchem, pośrednicząc pomiędzy nimi, ale zawsze na korzyść ducha. Dla ego jest to stronnictwo i ono wtedy reaguje tak, jak gdyby było temu przeciwne. Dla ducha jest to prawda, ponieważ on zna swoją pełnię i nie może wyobrazić sobie żadnej części, z której byłby wyłączony.

Duch wie, że świadomość wszystkich jego braci jest zawarta w jego własnej świadomości, tak jak jest zawarta w Bogu. Moc całego Synostwa i jego Stwórcy jest zatem własną pełnią ducha, czyniąc jego stworzenia równie pełnymi i równie doskonałymi. Ego nie może zdominować całości, która obejmuje Boga, a każda całość *musi* obejmować Boga. Wszystkiemu, co On stworzył, jest dana cała Jego moc, ponieważ Jego stworzenie jest Jego częścią i współdzieli z Nim Jego Byt. Stwarzanie jest przeciwieństwem utraty, a błogosławieństwo jest przeciwieństwem składania ofiary. Byt *musi* być rozprzestrzeniany. W taki to sposób zatrzymuje on wiedzę o sobie. Duch bardzo pragnie współdzielić swoje istnienie, tak samo jak jego Stwórca. Jest on stworzony przez współdzielenie i jego wolą jest stwarzać. Nie pragnie wstrzymywać Boga, jedynie pragnie rozprzestrzeniać Jego Byt (Istnienie).

Rozprzestrzenianie Bożego Bytu (Istnienia) jest jedyną funkcją ducha. Jego pełni nie można ograniczyć, tak samo jak nie można ograniczyć pełni jego Stwórcy. Pełnia jest rozprzestrzenianiem. Cały system myślowy ego blokuje rozprzestrzenianie i w ten sposób blokuje twoją jedyną funkcję. On zatem blokuje twą radość i dlatego postrzegasz siebie niespełnionym. Jeżeli nie stwarzasz, *jesteś* niespełniony, ale Bóg nie zna niespełnienia, a zatem musisz stwarzać. Możesz nie znać swoich kreacji, ale to nie może bardziej zakłócić ich rzeczywistości, aniżeli twoja nieświadomość swego ducha może przeszkadzać jego bytowi (istnieniu).

Królestwo jest na zawsze rozprzestrzeniające, ponieważ jest ono w Umyśle Boga. Ty nie znasz swojej radości, gdyż nie znasz swojej własnej Pełni Siebie. Jeżeli odłączysz od siebie jakąkolwiek część Królestwa, stajesz się niepełny. Rozszczepiony umysł nie może postrzegać swojej pełni i potrzebuje cudu swojej całkowitości, by mu w tym umyśle zaświtała i uzdrowiła go. To ponownie budzi w nim całkowitość i przywraca go do Królestwa z powodu jego akceptacji całkowitości. Pełne docenienie umysłowej Pełni Siebie sprawia, że egoizm jest niemożliwy, a rozprzestrzenianie jest nieuniknione. To dlatego w Królestwie panuje

57 W tekście oryginalnym jest tu użyte słowo „Self-fullness”. Z uwagi na to, że w Kursie cudów wyższą jaźń określa się pisaniem z dużej litery słowem „Self”, „Self-fullness” można również tłumaczyć jako „pełnia Jaźni”. „Samospelnienie” byłoby już chyba dość swobodnym tłumaczeniem, a „Samo-pełnia” czy „Samo-pełność” brzmiałoby raczej „dziwacznie”.

doskonały pokój. Duch spełnia swoją funkcję, a tylko kompletne spełnienie jest pokojem.

Twoje kreacje są chronione, ponieważ Duch Święty, który jest w twoim umyśle, zna je i może przynieść je do twojej świadomości, kiedy tylko Mu na to pozwolisz. One są tam jako część twojego własnego bytu, ponieważ twoje spełnienie je zawiera. Kreacje każdego Bożego Syna są twoje, albowiem wszystko co stworzone należy do każdego, będąc stworzonym dla Synostwa jako całości.

Nie zawiodłeś w powiększaniu dziedzictwa Synów Bożych, a zatem nie zawiodłeś w zabezpieczeniu go dla siebie. Ponieważ wolą Boga było dać ci to dziedzictwo, On dał ci je na zawsze. Wolą Boga było, byś miał to dziedzictwo wiecznie i dlatego dał ci środki, byś mógł je zatrzymać. *I ty tak uczyniłeś*. Nieposłuszeństwo wobec Woli Boga jest sensowne tylko dla obłąkanych. W świetle prawdy jest ono niemożliwe. Twoja Pełnia Siebie jest tak bezgraniczna, jak Boga. Podobnie jak Jego Pełnia, twoja Pełnia też rozprzestrzenia się wiecznie i w doskonałym pokoju. Jej promieniowanie jest tak intensywne, że stwarza Ona w doskonałej radości i tylko całość może być zrodzona z Jej Całkowitości.

Bądź pewny, że nigdy nie utraciłeś swojej Tożsamości i tego co rozprzestrzeniłeś, a co utrzymuje Ją w pełni i pokoju. Cuda są wyrazem tej pewności. One są odzwierciedleniem zarówno twojego prawdziwego utożsamienia z twoimi braćmi, jak również i twojej świadomości, że twoje utożsamienie jest utrzymywane przez rozprzestrzenianie. Cud jest lekcją całkowitego postrzegania. Poprzez włączenie jakiegokolwiek części całości do tej lekcji, włączyłeś całość.

## X. Pomieszanie Bólu i Radości

Królestwo jest rezultatem określonych przesłanek, tak samo jak ten świat. Być może, opierając się na przesłankach ego, doprowadziłeś jego rozumowanie do logicznych wniosków, które są pełnym pomieszaniem wszystkiego. Gdybyś rzeczywiście zobaczył w pełni otrzymane rezultaty, nie mógłbyś ich chcieć. Jedynym powodem, dla którego prawdopodobnie chcesz jakąś ich część, jest to, że nie widzisz całości. Chętnie patrzysz na przesłanki ego, ale nie na ich logiczny wynik. Czy nie jest możliwe, że uczyniłeś to samo z przesłankami Boga? Twoje kreacje są logicznym wynikiem Jego przesłanek. Jego myślenie ustanowiło je dla ciebie. One są dokładnie tam, gdzie jest ich miejsce. Ich miejsce jest w twoim umyśle, jako część twojego utożsamienia się z Nim, gdyż twój stan umysłu i twoje rozpoznanie tego, co w nim się znajduje, zależy od tego, w co wierzysz na temat swojego umysłu. Niezależnie od tego, jakie mogą być te wierzenia, są one zawsze przesłankami, które określają to, co akceptujesz w kwestii swojego umysłu.

Z pewnością jest jasne, że możesz zarówno uznawać istnienie w swoim umyśle tego, czego tam nie ma, jak i zaprzeczać temu, co tam jest. Możesz zaprzeczyć funkcji, jaką Sam Bóg nadał twemu umysłowi, ale nie możesz uniemożliwić jej działania. Jest ona logicznym rezultatem tego, czym jesteś. Zdolność widzenia logicznego rezultatu zależy od chęci, by go zobaczyć, ale prawda o nim nie ma nic wspólnego z twoją chęcią. Prawda jest Wolą Boga. Gdy współdzielisz Jego Wolę, współdzielisz to, co On zna. Gdy zaprzeczasz Jego Woli jako swojej, a zaprzeczasz zarówno Jego Królestwu jak i swojemu.

Celem Ducha Świętego jest kierowanie tobą tylko w taki sposób, abyś uniknął bólu. Z pewnością nikt nie sprzeciwiałby się temu celowi, gdyby go rozpoznał. Problem nie polega więc na tym, czy to, co mówi Duch Święty, jest prawdziwe, ale problemem jest to, czy ty chcesz słuchać tego, co On mówi. Rozpoznajesz to co jest bolesne w nie większym stopniu, niż wiesz co jest radosne i faktycznie masz tendencję do mylenia jednego z drugim. Główną funkcją Ducha Świętego jest nauczyć ciebie, by te rzeczy odróżniać. To, co jest radosne dla ciebie, jest bolesne dla ego i dopóki będziesz miał wątpliwości w kwestii tego kim jesteś, dopóty będziesz mylił radość z bólem. Ta pomyłka jest przyczyną powstania idei składania ofiary czy wyrzeczenia. Gdy będziesz posłuszny Duchowi Świętemu, wówczas zrezygnujesz z ego. Lecz nie będziesz się niczego wyrzekał ani składał żadnych ofiar. Przeciwnie, zyskasz wszystko. Gdybyś tylko w to uwierzył, wtedy nie byłoby żadnego konfliktu.

To dlatego potrzebujesz udowadniać sobie to, co w gruncie rzeczy jest oczywiste. To nie jest jednak oczywiste dla ciebie. Wierzysz, że może być dla ciebie czymś lepszym działanie niezgodne z Wolą Boga. Również wierzysz w to, że jest możliwe *czynienie* tego, co jest przeciwieństwem Woli Boga. Zatem wierzysz, że możesz dokonywać wyboru niedorzecznego i niemożliwego do podjęcia, i że jest to taki wybór, który jest zarówno przerażający, jak i pożądany. Jednak Bóg zawsze wypełnia swą Wolę. On nie ma (niespełnionych) życzeń. Twoja wola jest tak potężna, jak Jego, ponieważ ona *jest* Jego. Życzenia ego nie oznaczają niczego, ponieważ ego życzy sobie niemożliwego. Ty możesz życzyć sobie niemożliwego, ale

możesz wypełniać jedynie wolę zgodną z wolą Boga. To jest słabość ego i zarazem twoja moc.

Duch Święty jest zawsze po twojej stronie i po stronie twojej mocy. Tak długo, jak unikasz w jakikolwiek sposób Jego przewodnictwa, tak długo chcesz być słaby. Jednak słabość jest przerażająca. Cóż więcej mogłaby ta decyzja oznaczać, oprócz tego, że chcesz być przerażony? Duch Święty nigdy nie prosi o wyrzeczenie czy ofiarę, natomiast ego zawsze o to prosi. Jeśli mylisz się co do tej różnicy w motywacji (Ducha Świętego i ego), to może tak być z powodu projekcji. Projekcja jest pomyłką w motywacji, a wzięwszy pod uwagę tę pomyłkę, zaufanie staje się niemożliwe. Nikt nie słucha chętnie przewodnika, któremu nie ufa, ale to nie oznacza, że przewodnik jest niegodny zaufania. W tym przypadku to zawsze oznacza, że ten, który podąża za przewodnikiem, jest niegodny. Jednakże to również jest tylko kwestią jego własnej wiary. Wierząc, że sam może zawieść, tym samym wierzy, że wszystko może zawieść jego. Jednak dzieje się tak tylko z tego powodu, że wybrał on podążanie za błędnym przewodnictwem. Niezdolny, by podążać za tym przewodnictwem bez lęku, utożsamia on lęk z przewodnictwem i w następstwie całkowicie odrzuca podążanie za jakimkolwiek przewodnictwem. Jeżeli rezultatem tej decyzji jest błąd, to trudno się temu dziwić.

Duch Święty jest całkowicie godzien zaufania, tak jak ty również jesteś. Sam Bóg tobie ufa, a zatem twoja wiarygodność jest niewątpliwa. Ona zawsze będzie nie do zakwestionowania, bez względu na to, jak często możesz podawać ją w wątpliwość. Powiedziałem przedtem, że ty jesteś Wolą Boga. Jego Wola nie jest próżnym życzeniem, a twoje utożsamienie z Jego Wolą nie jest sprawą wolnego wyboru, ponieważ ty (już) nią jesteś (i w tej sprawie nie masz zatem wyboru). Współdzielenie Jego Woli z moją nie jest rzeczywiście oparte na wyborze, chociaż może to tak się wydawać. Całe oddzielenie spoczywa na tym błędzie. Jediną drogą wyjścia z tego błędu jest podjęcie decyzji, że nie musisz o niczym decydować. Wszystko zostało ci dane w następstwie decyzji Boga. Taka jest Jego Wola i nie możesz jej zniweczyć.

Nawet zrzeczenie się twojego przywileju podejmowania fałszywych decyzji, którego ego tak zazdrośnie strzeże, nie jest osiągnięte przez twoje życzenie. Ono zostało zrealizowane dla ciebie dzięki Woli Boga, który nie opuścił cię w trudnej sytuacji. Jego Głos nauczy cię, jak rozróżniać pomiędzy bólem a radością i wyprowadzi cię z zamętu, w który się wprowadziłeś. Nie ma żadnego zamętu w umyśle Syna Boga, którego wola musi być Wolą Ojca, ponieważ Wolą Ojca *jest* Jego Syn.

Cuda są zgodne z Wolą Boga, której nie znasz, ponieważ mylisz się w kwestii tego, co jest *twoją* wolą. A to oznacza, że mylisz się co do tego, kim jesteś. Jeżeli jesteś Wolą Boga i (równocześnie) nie akceptujesz Jego Woli, wówczas zaprzeczasz radości. Cud jest zatem lekcją tego, czym jest radość. Będąc lekcją współdzielenia, jest on lekcją miłości, która *jest* radością. Zatem każdy cud jest lekcją prawdy i przez oferowanie prawdy uczysz się różnicy pomiędzy bólem i radością.

## **XI. Stan Łaski**

Duch Święty będzie zawsze cię właściwie prowadzić, bo twoja radość jest Jego radością. Taka jest Jego Wola dla każdego, ponieważ On przemawia w imieniu Królestwa Boga, które *jest* radością. Tak więc podążanie za Nim jest najłatwiejszą rzeczą na świecie i jedyną rzeczą, która jest łatwa, ponieważ nie jest z tego świata. Tak więc jest ono naturalne. Świat zmierza w stronę przeciwną twojej naturze, nie będąc w zgodzie z prawami Boga. Świat postrzega we wszystkim jakieś stopniowanie trudności. Tak jest, ponieważ ego nie postrzega niczego jako w pełni pożądanego. Dzięki zademonstrowaniu tobie, że nie ma żadnych stopni trudności w cudach, przekonasz się, że w twoim naturalnym stanie nie ma w ogóle trudności, *ponieważ* jest to stan łaski.

Łaska jest naturalnym stanem każdego Syna Boga. Kiedy nie jest on w stanie łaski, znajduje się poza swoim naturalnym środowiskiem i nie funkcjonuje dobrze. Wszystko, co on robi, staje się dla niego wysiłkiem i wywołuje zmęczenie, albowiem nie został on stworzony dla środowiska, które sam wytworzył. Dlatego też nie może on przystosować się do niego, ani też nie może przystosować tego środowiska do siebie. Nie ma więc sensu próbować tego. Syn Boga jest szczęśliwy tylko wtedy, kiedy wie, że jest z Bogiem. To jest jedyne środowisko, w którym on nie doświadcza żadnego wysiłku, albowiem to jego właściwe środowisko, które mu się należy. I to jest także jedyne środowisko, które jest jego warte, ponieważ jego własna wartość wykracza poza wszystko, co on może wytworzyć.

Rozważ, czy królestwo, które wytworzyłeś i osadziłeś, jest wystarczająco wartościowe. Czy jest ono godne, aby być domem dla dziecka Boga? Czy chroni jego pokój i opromienia go miłością? Czy utrzymuje

jego serce niewrażliwym na strach i czy pozwala mu zawsze dawać bez odczuwania straty? Czy go naucza, że dawanie jest radością, i że Sam Bóg dziękuje mu za to dawanie? To jest jedyne środowisko, w którym możesz być szczęśliwy. Nie możesz wytworzyć go w większym stopniu, niż możesz wytworzyć siebie. Ono zostało stworzone dla ciebie, tak jak ty zostałeś stworzony dla niego. Bóg czuwa nad swoimi dziećmi i niczego im nie odmawia. Jednak, kiedy one zaprzeczają Jemu, nie wiedzą o tym, ponieważ odmawiają sobie wszystkiego. Ty, który mógłbyś rozdawać Miłość Boga wszystkiemu co widzisz, dotykasz i co pamiętasz, dosłownie odmawiasz sobie Nieba.

Wezwałem ciebie, byś pamiętał, że wybrałem ciebie, byś nauczał Królestwo o Królestwie. Wobec tej lekcji nie ma żadnych wyjątków, ponieważ właśnie brak wyjątków *jest* tą lekcją. Każdy Syn, który powraca do Królestwa z tą lekcją w swym sercu, uzdrowił Synostwo i złożył podziękowania Bogu. Każdy, kto uczy się tej lekcji, staje się doskonałym nauczycielem, albowiem uczy się jej od Ducha Świętego.

Kiedy jakiś umysł ma w sobie tylko światło, on zna tylko światło. Jego własne promieniowanie świeci wszędzie wokół niego, rozprzestrzeniając się na zewnątrz, rozświetlając ciemność innych umysłów i przemieniając je w majestat. Majestat Boga tam jest i czeka abyś go rozpoznał, docenił i znał. Rozpoznanie Majestatu Boga w swoim bracie jest akceptacją swego własnego dziedzictwa. Bóg daje tylko jednakowo. Jeśli rozpoznasz Jego dar w każdym, uznasz i potwierdzisz tym samym to, co On dał tobie. Nic nie jest tak łatwe do rozpoznania jak prawda. To rozpoznanie jest natychmiastowe, jasne i naturalne. Ty wyćwiczyłeś siebie w tym, by tego nie rozpoznawać i to było dla ciebie bardzo trudne.

Prawda jest środowiskiem, poprzez które i dla którego zostałeś stworzony i dlatego poza swoim naturalnym środowiskiem możesz mieć wątpliwości i pytać: „Co jest prawdą?” Nie znasz siebie, gdyż nie znasz swojego Stwórcy. Nie znasz swoich kreacji, ponieważ nie znasz swoich braci, którzy stworzyli je wraz z tobą. Ja już mówiłem, że tylko całe Synostwo jest godne by współtworzyć z Bogiem, albowiem tylko całe Synostwo może stwarzać tak jak On. Ilekroć uzdrawiasz brata poprzez rozpoznanie jego wartości, potwierdzasz jego i swoją moc w stwarzaniu. On nie mógł zagubić tego, co w nim rozpoznajesz, a ty musisz mieć tę chwałę, którą widzisz w nim. On jest współtwórcą z Bogiem wraz z tobą. Zaprzecz jego kreatywnej mocy, a zaprzeczysz wtedy swojej, a także Boga, który ciebie stworzył.

Nie możesz wyprzec się części prawdy. Nie znasz swoich kreacji, ponieważ nie znasz ich stwórcy. Nie znasz siebie, gdyż nie znasz tego, co twoje. Twoje kreacje nie mogą ustanawiać twojej rzeczywistości w większym stopniu, niż ty możesz ustanawiać rzeczywistość Boga. Ale możesz *znać* je obie. Byt jest poznawany poprzez współdzielenie. Ponieważ Bóg współdzielił Swój Byt wraz z tobą, tak więc możesz Go znać. Ale również musisz znać także wszystko, co On stworzył, aby wiedzieć czym Jego stworzenie się współdzieli. Bez swojego Ojca nie poznasz swojego własnego ojcostwa. Królestwo Boga zawiera wszystkich Swoich Synów i ich dzieci, które są tak podobne do Synów, jak są podobne do Ojca. Poznaj zatem Synów Boga, a będziesz znał całe stworzenie.



## Rozdział 8

# POWROTNA PODRÓŻ

### I. Kierunek Programu Nauki

Wiedza nie stanowi motywacji dla uczenia się tego kursu. Pokój jest właściwą motywacją. Jest on wymagany jako wstępny warunek osiągnięcia wiedzy tylko dlatego, że ci, którzy są w konflikcie, nie są spokojni, a pokój jest właściwym stanem dla wiedzy, ponieważ jest stanem (istnienia) Królestwa. Wiedza może zostać przywrócona tylko wtedy, kiedy spełnisz jej warunki. To nie jest sposób targowania się Boga, który nigdy się nie targuje. To jest jedynie rezultat twojego nadużywania Jego praw w imieniu wyimaginowanej woli, która nie pochodzi od Niego. Wiedza *jest* Jego Wola. Jak więc możesz posiadać wiedzę, jeśli sprzeciwiasz się Jego Woli? Powiedziałem, co oferuje tobie wiedza, lecz być może nie uważasz tego za całkowicie pożądane. Jeżeli uważałbyś to za pożądane, wówczas nie byłbyś gotów odrzucić tego tak łatwo, gdy ego prosi o twoją lojalność.

Szaleństwa i rozprasające działania ego mogą kolidować z twoim uczeniem się, lecz ego nie ma mocy, by cię rozpraszać, jeśli nie nadasz mu mocy czynienia tego. Głos ego jest halucynacją. Nie możesz, oczywiście, spodziewać się po nim, że powie: „Nie jestem rzeczywiste”. Jednak nie jesteś proszony, byś sam rozwiewał swoje halucynacje. Jesteś jedynie proszony o ich ocenę pod względem skutków, jakie w tobie wywołują. Jeśli nie chcesz ich, bo ich efektem jest utrata pokoju, to będą one usunięte za ciebie (w twoim imieniu) z twego umysłu.

Każda reakcja na (działania) ego jest wezwaniem do wojny, a wojna naprawdę pozbawia cię pokoju. Jednak w tej wojnie nie ma przeciwnika. Aby zabezpieczyć pokój, musisz dokonać ponownej interpretacji rzeczywistości; jest to jedyna ponowna interpretacja, której kiedykolwiek potrzebujesz dokonać. Ci, których postrzegasz jako przeciwników, są częścią twojego pokoju, który porzucasz poprzez atakowanie ich. Jak możesz mieć coś, co porzucasz? Współdzielisz pokój, by go mieć, lecz nie porzucasz go ot, tak sobie. Kiedy odrzucasz pokój, wyłączasz z niego siebie. To są warunki tak obce dla Królestwa, że nie możesz nawet zrozumieć stanu, który w nich dominuje.

Twoje uczenie się w przeszłości musiało nauczyć cię błędnych rzeczy, po prostu dlatego, że nie uczyniło cię szczęśliwym. Jedynie na tej podstawie jego wartość powinna być poddana w wątpliwość. Jeżeli uczenie się zmierza ku zmianie, a to zawsze jest jego celem, to należy postawić pytanie, czy jesteś zadowolony ze zmian, które ono ci przyniosło? Niezadowolenie z wyników nauki jest oznaką niepowodzenia w uczeniu się, ponieważ sygnalizuje ono, że nie dostałeś tego, czego chciałeś.

Program nauki Pojednania jest przeciwny do programu nauki, który ty ustanowiłeś dla siebie, a rezultaty tych programów są także przeciwne. Jeśli uzyskany przez ciebie rezultat nie czyni cię szczęśliwym i jeśli chcesz innego rezultatu, konieczna jest oczywiście zmiana programu nauczania. Pierwsza zmiana jaką należy wprowadzić, to zmiana jego kierunku. Sensowny program nie może być niekonsekwentny. Jeśli taki program jest planowany przez dwóch nauczycieli, z których każdy wierzy w diametralnie przeciwne idee, wtedy nie może być on spójną całością. Jeśli ten niezintegrowany program jest wprowadzany przez owych nauczycieli równocześnie, to obie niespójne części programu kolidują ze sobą. To prowadzi tylko do wahań, fluktuacji, ale nie do zmiany. Ci którzy są niestabilni, nie mają wytyczonego żadnego kierunku. Nie mogą oni wybrać jednego kierunku, ponieważ nie mogą zrezygnować z drugiego, nawet jeśli on (w rzeczywistości) nie istnieje. Ich sprzeczny program naucza, że istnieją *wszystkie* kierunki i nie daje on im żadnej racjonalnej podstawy, aby dokonać wyboru.

Całkowita bezsensowność takiego programu musi być najpierw w pełni rozpoznana, zanim rzeczywista zmiana kierunku stanie się możliwa. Jest niemożliwe by uczyć się jednocześnie od dwóch nauczycieli, którzy zupełnie nie zgadzają się ze sobą we wszystkim. Ich wspólny program nauczania przedstawia sobą zadanie niemożliwe do wykonania. Nauczają oni cię całkowicie różnych rzeczy na zupełnie różne sposoby, co zapewne byłoby wykonalne, gdyby obaj ci nauczyciele nie uczyli cię o tobie samym. Jednak, w tych okolicznościach, twoja rzeczywistość nie jest przez żadnego z nich zmieniona czy naruszona, ale jeśli będziesz słuchać ich obu, to w twoim umyśle powstanie rozdwojenie co do tego, czym jest twoja rzeczywistość.

## II. Różnica między Uwięzieniem a Wolnością

Każdy wybór *ma* swoje racjonalne uzasadnienie. Tylko jeden Nauczyciel wie, czym jest twoja rzeczywistość. Jeżeli celem programu nauczania jest uczenie się usuwania przeszkód utrudniających osiągnięcie tej wiedzy, to musisz uczyć się tego tylko od Niego. Ego nie wie, czego próbuje nauczać. Próbuje ono nauczyć ciebie tego, czym jesteś, bez znajomości tego, czym jesteś. Jest ono jedynie ekspertem od zaciemniania i wprowadzania w błąd. Nie rozumie niczego więcej. Jako nauczyciel więc, ego jest w pełni pomyłone i w pełni mylące. Nawet jeśli mógłbyś całkowicie zlekceważyć Ducha Świętego, co zresztą jest niemożliwe, mimo to nie mógłbyś niczego nauczyć się od ego, ponieważ ego niczego nie wie.

Czy są jakieś powody, aby wybierać nauczyciela takiego, jak ego? Czy całkowite zlekceważenie wszystkiego, czego ego naucza, uczyni cokolwiek bezsensownym? Czy właśnie do tego nauczyciela Syn Boga powinien się zwrócić, aby odnaleźć samego siebie? Ego nigdy nie udzieliło tobie sensownej odpowiedzi na żadne pytanie. Czy z samych tylko twoich dotychczasowych doświadczeń związanych z nauczaniem ego, nie powinna już wynikać dyskwalifikacja ego jako twojego przyszłego nauczyciela? Ale ego wyrządziło o wiele więcej szkody twojemu uczeniu się, niż tylko to. Uczenie się jest radosne, jeśli prowadzi cię po twojej naturalnej ścieżce i ułatwia rozwój tego, co masz. Jednak, kiedy będziesz nauczany czegoś, co jest wbrew swojej naturze, stracisz skutek tego uczenia się, ponieważ to uczenie cię uwięzi. Twoja wola leży w twojej naturze i dlatego nie może działać przeciw niej.

Dopóki twoja wola jest wolna, ego nie może cię niczego nauczyć, ponieważ nie będziesz go słuchał. Nie jest twoją wolą być był uwięzionym, albowiem twoja wola jest wolna. Właśnie dlatego ego jest zaprzeczeniem wolnej woli. Bóg nigdy nie zmusza ciebie do czegoś (wbrew twej woli), ponieważ On współdzieli Swoją Wolę z tobą. Jego Głos naucza tylko w zgodzie z Jego Wolą, ale to nie jest lekcja Ducha Świętego, ponieważ to jest tym, czym *jesteś*. Ową lekcją jest tylko to, że twoja wola i Wola Boga nie mogą pozostawać w niezgodzie, ponieważ stanowią jedność. To unieważnia wszystko, czego ego próbuje nauczać. Nie jest to wówczas tylko kierunek programu nauczania, który musi być bezkonfliktowy, lecz także jego treść.

Ego próbuje cię nauczać, że chcesz sprzeciwiać się Woli Boga. Tej nienaturalnej lekcji nie można się uczyć, a próba uczenia się jej jest naruszeniem twojej własnej wolności, sprawiając, że obawiasz się swojej własnej woli tylko *dlatego*, że jest ona wolna. Duch Święty sprzeciwia się zawsze każdemu uwięzieniu woli Syna Boga, wiedząc, że Wola Syna jest Wolą Ojca. Duch Święty prowadzi cię niezachwianie wzdłuż ścieżki wolności, nauczając cię, jak nie zważać na wszystko, czy też jak spoglądać poza wszystko, co chciałoby cię powstrzymać.

Powiedzieliśmy, że Duch Święty naucza cię, na czym polega różnica między bólem i radością. To samo znaczenie ma stwierdzenie, że On naucza cię, na czym polega różnica między uwięzieniem a wolnością. Nie potrafisz pojąć tej różnicy bez Niego, ponieważ nauczałeś siebie, że uwięzienie jest wolnością. Jak możesz je rozróżnić, wierząc, że są tym samym? Czy możesz prosić tę część swojego umysłu, która dotychczas nauczała cię wierzyć, że uwięzienie i wolność są tym samym, aby teraz nauczała ciebie, jak bardzo się różnią?

Nauczanie Ducha Świętego obiera tylko *jeden* kierunek i ma tylko *jeden* cel. Jego kierunkiem jest wolność, a Jego celem jest Bóg. Jednak On nie potrafi wyobrazić sobie Boga, który by był bez ciebie, ponieważ nie jest Wolą Boga, by *być* bez ciebie. Kiedy wreszcie dowiesz się, że twoja wola jest Wolą Boga, nie będziesz już mógł bardziej chcieć istnieć bez Niego, niż On mógłby chcieć istnieć bez ciebie. To jest wolność i radość. Gdy sobie tego odmawiasz, wówczas odmawiasz Bogu Jego Królestwa, ponieważ On ciebie stworzył właśnie dla wolności i radości.

Kiedy powiedziałem: „Twoja jest cała moc i chwała, albowiem Królestwo jest Jego” miałem na myśli: Wola Boga jest bezgraniczna i w niej zawiera się cała moc i chwała. Jej siła nie ma granic, jest też nieograniczona w miłości i w pokoju. Nie ma granic, ponieważ jej rozprzestrzenianie się jest nieograniczone i obejmuje sobą wszystko, ponieważ stworzyła wszystko. Stwarzając wszystkie rzeczy uczyniła je częścią siebie. Jesteś Wolą Boga, albowiem właśnie tak zostałeś stworzony (tj. przez akt woli). Ponieważ twój Stwórca stwarza tylko na Swoje podobieństwo, więc jesteś podobny do Niego. Jesteś częścią Tego, który jest wszelką mocą i chwałą, zatem jesteś tak samo nieograniczony jak On.

Do czego jeszcze, oprócz całej mocy i chwały, może wzywać Duch Święty, aby przywrócić Królestwo Boga? Wzywa On tylko do tego, czym jest Królestwo, oraz do jego uznania i potwierdzenia tego, czym jest. Kiedy je uznajesz i potwierdzasz, automatycznie przynosisz uznanie każdemu, ponieważ uznałeś każdego.

Przez swoje uznanie budzisz ich uznanie, a poprzez ich uznanie twoje jest powiększane. W odpowiedzi na Wezwanie od Boga, przebudzenie przepływa przez Królestwo łatwo i łagodnie. To jest naturalna odpowiedź każdego Syna Boga na Głos przemawiający w imieniu jego Stwórcy, ponieważ jest On Głosem skierowanym do jego (tj. Syna Boga) stworzeń i przemawiającym za jego własnym rozprzestrzenianiem się.

### III. Święte Spotkanie

Chwała Bogu na wysokościach i chwała tobie, ponieważ taka była Jego Wola. Poproś, a będzie ci dane, ponieważ to już *zostało* ci dane. Proś o światło i naucz się, że *jesteś* światłem. Jeśli chcesz zrozumienia i oświecenia, będziesz się tego uczyć, bowiem twoja decyzja, by się tego uczyć, jest decyzją, by słuchać Nauczyciela, który wie czym jest światło, a więc może cię nauczać światła. Twoje uczenie się nie podlega żadnym ograniczeniom, ponieważ twój umysł nie jest niczym ograniczony. Jego nauczanie też nie podlega żadnym ograniczeniom, ponieważ On po to został stworzony, by nauczać. Rozumiejąc swoją funkcję doskonale, wypełnia ją doskonale, ponieważ to jest Jego radość, która jest też twoją radością.

Doskonale wypełnienie Woli Boga jest jedyną radością i pokojem, które mogą być w pełni poznane, ponieważ jest to jedyna funkcja, która może być w pełni doświadczana. Gdy to zostanie już osiągnięte, wtedy nie istnieje już żadne inne doświadczenie. Jednak możliwość osiągnięcia tego jest blokowana przez twe pragnienie innego doświadczenia, ponieważ Wola Boga nie może być nigdy na tobie wymuszana, będąc doświadczeniem całkowitej ochoty i gotowości. Duch Święty wie, jak tego nauczać, lecz ty tego nie wiesz. To właśnie dlatego Jego potrzebujesz i dlatego Bóg dał Go tobie. Jedynie Jego nauczanie uwolni twoją wolę, umożliwiając połączenie jej z Wolą Boga i zjednoczenie jej z Jego mocą i chwałą, aby zarówno ta moc jak i chwała stały się twoje. Współdzielisz tę moc i chwałę tak, jak Bóg je współdzieli, ponieważ jest to naturalny rezultat ich istnienia.

Wola Ojca i Syna są Jednym poprzez Ich rozprzestrzenianie. Rozprzestrzenienie Woli Ojca i Syna jest rezultatem Ich Jedności, utrzymując Ich razem w zjednoczeniu poprzez rozprzestrzenianie Ich połączonej Woli<sup>58</sup>. To jest doskonała kreacja, dokonywana przez doskonale stworzonych, w zjednoczeniu z doskonałym Stwórcą. Ojciec musi przekazywać ojcostwo Swojemu Synowi, ponieważ Jego Własne Ojcostwo musi być rozprzestrzeniane na zewnątrz. Ty, który należysz do Boga, masz świętą funkcję rozprzestrzeniania Jego Ojcostwa poprzez nieograniczanie go. Niech Duch Święty nauczy cię, jak to robić, gdyż tylko od Samego Boga możesz się dowiedzieć, co to naprawdę znaczy.

Kiedy kogoś spotykasz, pamiętaj, że to jest święte spotkanie. Tak, jak postrzegasz tego, którego spotkałeś, tak będziesz postrzegał siebie. Tak, jak jego traktujesz, tak będziesz traktował siebie. Tak, jak myślisz o nim, tak będziesz myślał o sobie. Nigdy tego nie zapominaj, albowiem w nim odnajdziesz siebie, albo siebie zagubisz. Gdy kiedykolwiek spotykają się dwaj Synowie Boga, jest im dana kolejna szansa zbawienia. Nie pozostawiaj nikogo bez zbawienia nie dając mu go i nie otrzymując go w ten sposób samemu. Albowiem Ja zawsze jestem tam z tobą, dla uczczenia *twojej* pamięci<sup>59</sup>.

Celem (twojego) programu nauczania, bez względu na to jakiego nauczyciela wybierasz, jest „Poznanie samego siebie”. Nie ma już niczego więcej, co by można było szukać. Każdy szuka tylko samego siebie oraz mocy i chwały, które uważa, że zagubił czy utracił. Kiedykolwiek jesteś z kimś, masz kolejną sposobność, by je odnaleźć. Twoja moc i twoja chwała są w nim, albowiem są one twoje. Ego próbuje odnaleźć je tylko w tobie, gdyż ono nie wie, gdzie ich szukać. Duch Święty naucza cię, że gdy przyglądasz się tylko sobie, nie możesz siebie odnaleźć, ponieważ to (co widzisz) nie jest tym, czym jesteś. Kiedykolwiek znajdujesz się ze swoim bratem, wówczas uczysz się, czym jesteś, albowiem nauczasz, czym jesteś. W zależności od tego, którego nauczyciela słuchasz, on zareaguje albo bólem, albo radością. Będzie uwięziony lub uwolniony, w zależności od twojego postanowienia i ty też takim będziesz. Nigdy nie zapominaj o swojej odpowiedzialności za niego, gdyż jest to twoja odpowiedzialność za siebie samego. Daj mu jego miejsce w Królestwie, a wtedy będziesz miał swoje.

Królestwo nie może być odnalezione samotnie, a ty, który jesteś Królestwem, nie możesz siebie odnaleźć sam. Zatem aby osiągnąć cel programu nauczania, nie możesz słuchać ego, którego zamiarem jest udaremnić swój własny cel. Ego nie zna tego celu, ponieważ ono nie wie niczego. Lecz ty możesz go poznać i poznasz go, jeśli wyrazisz chęć by przyjrzeć się temu, co ego chciałoby z ciebie uczynić. To jest twój

58 Wynika z tego że rozprzestrzenianie zarówno zapewnia jedność, jak i jest wynikiem jedności.

59 W tekście angielskim jest tu zwrot „in remembrance of you”, który można również tłumaczyć „na twoją pamiątkę”.

obowiązek, ponieważ, kiedy już rzeczywiście dobrze przyjrzesz się temu, wówczas przyjmiesz Pojednanie dla siebie. Cóż innego mógłbyś wybrać? Dokonawszy tego wyboru zrozumiesz, dlaczego dawniej, spotykając kogoś innego, uważałeś, że *był* on kimś innym. I każde święte spotkanie, w które się w pełni angażujesz, nauczy cię, że tak nie jest.

Gdy się z kimś spotykasz, tak naprawdę spotkasz tylko część siebie, ponieważ jesteś częścią Boga, który jest wszystkim. Jego moc i Jego chwała są wszędzie i nie możesz być od tej mocy i chwały odłączony. Ego naucza, że twoja siła mieści się wyłącznie w tobie samym. Duch Święty naucza, że cała siła jest w Bogu, a *zatem* w tobie. Nie jest Wolą Boga, aby ktokolwiek cierpiał. On nie chce, by ktokolwiek, łącznie z tobą, cierpiał tylko dlatego, że podjął błędną decyzję. Właśnie z tego powodu dał On tobie środki zaradcze. Dzięki Jego mocy i chwale wszystkie twoje błędne decyzje zostają całkowicie anulowane, uwalniając cię i twego brata z każdej uwięzionej myśli, którą utrzymuje jakaś część Synostwa. Błędne decyzje nie mają żadnej mocy, ponieważ nie są prawdziwe. Więzienie, które wydają się wytwarzać, nie jest bardziej prawdziwe, niż one same.

Moc i chwała należą do samego Boga. Tak jak i do ciebie. Bóg daje wszystko, cokolwiek należy do Niego, ponieważ on daje Siebie, a wszystko należy do Niego. Dawanie siebie jest funkcją, którą On ci dał. Doskonale wypełnianie tej funkcji umożliwi ci przypomnienie sobie, co *masz* od Niego i dzięki temu będziesz również pamiętał, czym *jesteś* w Nim. Nie może ci brakować sił, by to uczynić, ponieważ właśnie to jest twoją siłą. Chwała jest Bożym darem dla ciebie, ponieważ jest ona tym, czym On jest. Ujrzyj tę chwałę wszędzie, abyś przypomniawszy sobie, kim jesteś.

#### IV. Dar Wolności

Jeśli Wolą Boga dla ciebie jest całkowity spokój i radość i jeśli nie doświadczasz tylko tego, to musisz odmawiać uznania Jego Woli. Jego Wola nie jest chwiejna, będąc na zawsze niezmienną. Kiedy nie doświadczasz pokoju, może tak być tylko wtedy, gdy nie wierzysz, że jesteś w Nim. Ale mimo to On jest Wszystkim we wszystkim. Jego pokój jest całkowity, a ty musisz być nim objęty. Jego prawa rządzą tobą, ponieważ rządzą wszystkim. Nie możesz zwolnić siebie z Jego praw, chociaż możesz być im nieposłuszny. Jednak, jeśli jesteś im nieposłuszny i tylko wtedy gdy tak jest, będziesz czuł się osamotniony i bezradny, ponieważ zaprzeczając wszystkiemu, odmawiasz sobie wszystkiego.

Ja przybywam jako światło do świata, który naprawdę odmawia sobie wszystkiego. On czyni tak poprzez oddzielenie się od wszystkiego. Dlatego więc ten świat jest iluzją odosobnienia, podtrzymywaną przez lęk przed tą samą samotnością, która *jest* jego iluzją<sup>60</sup>. Powiedziałem, że jestem zawsze z tobą, aż do skończenia świata. To właśnie dlatego jestem światłem tego świata. Jeśli jestem z tobą w samotności świata, samotność znika. Jeśli nie jesteś sam, wówczas nie możesz utrzymywać iluzji samotności. Moim celem wciąż zatem jest przewycięzanie świata. Ja nie atakuję go, lecz moje światło musi go rozwiać, ze względu na to, czym on jest. Światło nie atakuje ciemności, lecz ją rozjaśnia. Jeśli moje światło towarzyszy ci wszędzie, rozjaśniasz tę ciemność wraz ze mną. Światło staje się nasze, a ty nie możesz już bardziej przebywać w ciemności, niż ciemność może przebywać tam, gdziekolwiek idziesz. Pamięć o mnie jest pamięcią o tobie samym i o Tym, który mnie posłał do ciebie.

Pozostawałeś w ciemności, dopóki Boża Wola nie została całkowicie wypełniona przez jakąś część Synostwa. Kiedy to zostało uczynione, wówczas została ona doskonale wypełniona przez wszystkich. W jaki inny sposób mogłaby być ona doskonale wypełniona? Moja misja po prostu polegała na zjednoczeniu woli Synostwa z Wolą Ojca poprzez moją świadomość Woli Ojca. Przybyłem by dać ci właśnie tę świadomość, a twój problem z jej zaakceptowaniem jest problemem tego świata. Rozwiązanie tego problemu jest zbawieniem i w tym sensie *jestem* zbawieniem świata. Ten świat musi więc mną pogardzać i mnie odrzucać, ponieważ ten świat jest oparty na przekonaniu, że miłość *jest* niemożliwa. Jeśli zaakceptujesz fakt, że jestem z tobą, zaprzeczasz temu światu i przyjmujesz Boga. Moja wola jest Jego Wolą, a twoja decyzja, by mnie usłyszeć, jest decyzją, by usłyszeć Jego Głos i trwać w Jego Woli. Tak jak Bóg posłał mnie do ciebie, tak Ja pošlę cię do innych. I pójdę do nich razem z tobą, tak byśmy mogli nauczać ich pokoju i jedności.

Czy nie uważasz, że ten świat potrzebuje tak samo pokoju jak ty? Czy nie chcesz go dać temu światu tak bardzo, jak bardzo chcesz go otrzymać? Albowiem dopóki tego nie uczynisz, nie otrzymasz go. Jeśli chcesz go dostać ode mnie, musisz go dawać. Uzdrawienie nie pochodzi od niczego innego. Musisz uznać

60 Jest to więc w pewnym sensie „błędne koło”, ponieważ iluzja samotności podtrzymuje samą siebie.

przewodnictwo pochodzące z twego wnętrza. Przewodnictwo musi być tym, czego pragniesz, gdyż inaczej nic dla ciebie nie znaczy. To właśnie dlatego uzdrawianie jest przedsięwzięciem opartym na współpracy. Mogę ci powiedzieć, co masz robić, lecz ty musisz ze mną współpracować, wierząc, że ja wiem, co powinieneś robić. Tylko wtedy twój umysł postanawia by podążać za mną. Bez tego postanowienia nie mógłbyś być uzdrowiony, ponieważ (odrzucając moją decyzję podjętą dla ciebie) podejmowałbyś wówczas decyzje sprzeciwiające się uzdrawianiu, a to odrzucenie mojej decyzji czyni uzdrawianie niemożliwym.

Uzdrawianie odzwierciedla naszą połączoną wolę. Staje się to oczywiste, kiedy weźmiesz pod uwagę, do czego służy uzdrawianie. Uzdrawianie jest sposobem, dzięki któremu oddzielenie zostaje przewyciężone. Oddzielenie jest przewyciężone przez zjednoczenie. Ono nie może być przewyciężone przez oddzielanie. Owa decyzja, by jednoczyć, musi być jednoznaczna, bo w przeciwnym razie umysł pozostaje podzielony i nie stanowi całości. Twój umysł jest środkiem, poprzez który sam określasz swój własny stan, ponieważ umysł jest mechanizmem decyzyjnym. Jest on mocą, poprzez którą oddzielasz lub łączysz i odpowiednio do tego doświadczasz bólu lub radości. Moja decyzja nie może przewyciężyć twojej, ponieważ twoja decyzja ma taką samą moc, jak i moja. Jeśli by było inaczej, Synowie Boga nie byłiby równi. Dzięki naszej połączonej decyzji wszystko staje się możliwe, ale tylko sama moja decyzja nie może ci pomóc. Twoja wola jest tak samo wolna, jak i moja, i nawet sam Bóg nie chciałby się jej sprzeciwiać. Nie mogę chcieć tego, czego Bóg nie chce. Mogę oferować moją siłę, by uczynić twoją siłę niepokonaną, lecz nie mogę przeciwstawić się twojej decyzji bez rywalizowania z nią, a ta rywalizacja naruszyłaby wówczas Wolę Boga względem ciebie<sup>61</sup>.

Nic, co Bóg stworzył, nie może sprzeciwić się twojej decyzji, tak jak nic, co Bóg stworzył nie może sprzeciwić się Jego Woli. Bóg dał twojej woli moc, którą mogę jedynie uznać na jego cześć. Jeśli chcesz być taki jak ja, pomogę ci, wiedząc, że jesteśmy do siebie podobni. Jeśli chcesz być inny niż ja, poczekam aż zmienisz zdanie. Mogę cię nauczać, lecz tylko ty możesz postanowić by słuchać mojego nauczania. Jak inaczej by być mogło, jeśli Królestwo Boga jest wolnością? Wolności nie można nauczać poprzez wszelkiego rodzaju tyranie, a doskonała równość wszystkich Bożych Synów nie może być rozpoznana poprzez panowanie jednego umysłu nad drugim. Boży Synowie są równi pod względem woli, wszyscy oni są bowiem przejawem Woli ich Ojca. To jest jedyna lekcja, której przyszedłem nauczać.

Gdyby twoja wola nie była moją, nie byłaby też Wolą naszego Ojca. To oznaczałoby, że uwięziłeś swoją wolę i odmówiłeś jej wolności. Sam nie jesteś w stanie uczynić niczego, ponieważ sam *jesteś* niczym. Ja jestem niczym bez Ojca, a ty jesteś niczym beze mnie, ponieważ (zaprzeczając mnie, zaprzeczasz Ojcu, a) zaprzeczając Ojcu, zaprzeczasz sobie. Będę zawsze ciebie pamiętał, a w mojej pamięci o tobie znajduje się twoja pamięć o sobie samym. W naszej pamięci o każdym innym znajduje się nasza pamięć o Bogu. I w tej pamięci leży twoja wolność, ponieważ twoja wolność znajduje się w Nim. Przyłącz się więc do mnie w pochwałach dla Niego i dla ciebie, którego On stworzył. To jest nasz dar wdzięczności dla Niego, którym On dzieli się ze wszystkimi swoimi stworzeniami i którym daje po równo wszystko, co tylko jest dla niego do przyjęcia. Ponieważ jest to dla Niego do przyjęcia, jest to dar wolności, który jest Jego Wolą dla wszystkich Jego Synów. Oferując (innym) wolność, będziesz uwolniony.

Wolność jest jedynym darem, który możesz proponować Bożym Synom, albowiem jest ona potwierdzeniem tego, czym oni są i tego, czym On jest. Wolność jest stwarzaniem, ponieważ jest miłością. Gdy kogoś zamierzasz uwięzić, to znaczy, że go nie kochasz. Dlatego też, kiedy dążysz do uwięzienia kogokolwiek, łącznie ze sobą, wówczas jest jasne, że nie kochasz go i nie możesz się z nim utożsamiać. Kiedy więzisz siebie, tracisz z oczu swe prawdziwe utożsamienie ze mną i z Ojcem. Twój znak rozpoznawczy, wskazujący na twą prawdziwą tożsamość, pochodzi zarówno od Ojca jak i Syna. On nie może pochodzić od Jednego, a nie pochodzić od Drugiego. Jeśli jesteś częścią Jednego, musisz być częścią Drugiego, ponieważ Oni są Jednym. Święta Trójca jest dlatego święta, *ponieważ* jest Jednym. Jeżeli wyłączasz siebie z tej unii, postrzegasz Świętą Trójcę jako oddzieloną. Musisz być do Niej dołączony, ponieważ jest Ona wszystkim. Dopóki nie zajmiesz w Niej swego miejsca i nie wypełnisz swej funkcji jako Jej części, Święta Trójca jest tak osierocona, jak i ty. Żadna Jej część nie może być uwięziona, jeśli Jej prawda ma być poznana.

61 Z tekstu Kursu Cudów wynika, że wolą Boga jest aby każdy miał wolną wolę. Ograniczenie czyjejś wolnej woli jest więc przeciwstawieniem się woli Boga.

## V. Niepodzielna Wola Synostwa

Czy możesz być oddzielony od swojej tożsamości i doświadczać pokoju? Rozdzielanie nie jest żadnym rozwiązaniem; ono jest tylko iluzją. Ci, którzy ulegają złudzeniom, wierzą, że prawda ich zaatakuje i nie rozpoznają jej, ponieważ wolą iluzje. Osądzając prawdę jako coś, czego nie chcą, postrzegają swoje iluzje, które blokują wiedzę. Pomóż im, proponując im swój zjednoczony umysł jako wsparcie dla nich, tak jak ja proponuję tobie mój umysł jako wsparcie dla ciebie. Samotnie nie możemy nic zdziałać, lecz razem nasze umysły stapiają się w coś, czego moc wykracza daleko poza moc ich oddzielonych części. Umysł Boga jest ustanowiony w nas i jako nasz, albowiem nie jest od nas oddzielony. Umysł ten jest niezwykłony, gdyż jest niepodzielny.

Niepodzielna wola Synostwa jest doskonałym stwórcą, w pełni podobnym do Boga, Którego Wolą jest ta wola. Nie możesz się od niej uwolnić, jeśli masz zrozumieć, czym ona jest i czym ty jesteś. Przez wiarę, że twoja wola jest oddzielona od mojej, uwalniasz siebie od Woli Boga, która *jest* tobą samym. Jednak uzdrawiać, to czynić mimo to całym. Zatem uzdrawianie to jednoczenie się z tymi, którzy są podobni do ciebie, ponieważ postrzeganie tego podobieństwa jest rozpoznawaniem Ojca. Jeśli twoja doskonałość mieści się w Nim i tylko w Nim, jak możesz ją poznać, bez poznania Jego? Poznanie Boga, jest poznaniem siebie. Bóg nie jest oddzielony od swojego stworzenia. Zdasz sobie sprawę z tego wtedy, kiedy zrozumiesz, że nie ma żadnego oddzielenia pomiędzy twoją i moją wolą. Niech Miłość Boga opromienia cię, poprzez to, że mnie przyjmujesz i akceptujesz. Moja rzeczywistość jest też twoją rzeczywistością i Jego rzeczywistością. Przez połączenie twego umysłu z moim, dajesz swej świadomości do zrozumienia, że Wola Boga jest Jedna.

Boża Jedność i nasza nie są od siebie oddzielone, ponieważ Jego Jedność obejmuje naszą. Przyłączyć się do mnie, to przywrócić tobie Jego moc, ponieważ ją współdzielimy. Ja oferuję ci tylko rozpoznanie Jego mocy w tobie, ale w tym leży cała prawda. Gdy się jednoczymy, jednoczymy się z Nim. Chwała niech będzie unii Boga i Jego świętych Synów! W nich jest wszelka chwała, *albowiem* Oni są zjednoczeni. Cuda, które czynimy, świadczą o Woli Ojca wobec Jego Syna i o naszej radości w zjednoczeniu z Jego Wolą wobec nas.

Kiedy jednoczysz się ze mną, jednoczysz się bez ego, gdyż ja zrzekłem się ego w sobie i nie mogę się zatem zjednoczyć z twoim ego. Nasze zjednoczenie stanowi więc sposób, abyś również ty zrzekł się ego w sobie. Prawda w nas obu wykracza poza ego. Nasz sukces w wykraczaniu poza ego jest zagwarantowany przez Boga, a ja dzielam tą pewność w odniesieniu do nas obu i względem nas wszystkich. Ja przynoszę pokój Boga wszystkim Jego dzieciom, ponieważ otrzymałem go od Niego dla nas wszystkich. Nic nie może zapanować nad naszą zjednoczoną wolą, ponieważ nic nie może zapanować nad Wolą Boga.

Czy chciałbyś poznać Wolę Boga tobie przeznaczoną? Zapytaj mnie o to, a poznasz ją, bo ja ją znam. Nie odmówię tobie niczego, tak jak Bóg niczego mi nie odmawia. Prosta jest nasza droga powrotna do Boga, Który jest naszym domem. Za każdym razem, gdy strach wdziera się gdziekolwiek na drodze do pokoju, dzieje się tak dlatego, że ego próbowało przyłączyć się do tej podróży z nami i nie potrafiło tego dokonać. W poczuciu porażki i rozszlószone z powodu tej porażki, ego uważa się za odrzucone i staje się mściwe. Ale ty nie jesteś narażony na jego zemstę, albowiem jestem z tobą. W tej podróży wybrałeś mnie na swego towarzysza, zamiast towarzystwa ego. Nie próbuj mieć obu towarzyszy na raz, gdyż będziesz wtedy próbował iść w różnych kierunkach i zgubisz drogę.

Droga ego nie jest moja, ale też nie jest twoja. Duch Święty wskazuje tylko jeden kierunek wszystkim umysłom i dlatego ten, którego On mnie nauczył, jest także twoim. Nie traćmy z pola widzenia Jego kierunku z powodu złudzeń, albowiem złudzenia innego kierunku mogą przysłonić ten kierunek, za którym Głos Boga przemawia w nas wszystkich. Nigdy nie przyznawaj ego mocy w zakłócaniu podróży. Ono nie ma żadnej mocy, ponieważ ta podróż odbywa się drogą, która prowadzi do prawdy. Pozostaw za sobą wszystkie iluzje i sięgnij poza wszystkie próby ego, by cię powstrzymać. Ja idę przed tobą, gdyż pozostaję poza ego. Sięgnij zatem po moją pomoc, ponieważ chcesz również wykroczyć poza ego. Mojej siły nigdy nie zabraknie, a jeśli zechcesz współuczestniczyć w niej, tak też się stanie. Daję ci ją chętnie i radośnie, bowiem potrzebuję ciebie tak bardzo, jak ty potrzebujesz mnie.

## VI. Skarb Boga

Jesteśmy wspólną wolą Synostwa, której Całość jest wszystkim przeznaczona. Zaczynamy powrotną podróż przez wyruszenie razem i gromadzenie naszych braci, w miarę, jak razem kontynuujemy tę podróż. Każde wzmocnienie, każdy przyrost naszej siły jest wszystkim oferowany, tak więc oni mogą również

odłożyć na bok swoją słabość i dodać swoją siłę do naszej. Boże powitanie czeka na nas wszystkich i On będzie nas życzliwie witał tak samo, jak ja witam ciebie. Nie zapomnij Królestwa Bożego z powodu czegokolwiek, co świat ci oferuje.

Ten świat nie może dodać niczego do mocy i chwały Boga i Jego świętych Synów, jedynie może on tych Synów osłepić, aby nie ujrzeli Ojca, gdy spoglądają na ten świat. Nie możesz ujrzeć tego świata i znać Boga. Tylko jeden z nich jest prawdziwy. Przyszedłem, by powiedzieć ci, że wybór tego, który jest prawdziwy, nie należy do ciebie. Gdyby należał, wówczas zniszczyłbyś samego siebie. Jednak Bóg nie pragnął zagłady swoich stworzeń, stwarzając je na wieki. Jego Wola ocaliła cię, nie przed tobą samym, lecz od twoich iluzji na swój temat. On ocalił cię dla ciebie.

Wysławiamy Tego, Którego wyparł się ten świat, albowiem nad Jego Królestwem ten świat nie ma żadnej mocy. Nikt spośród stworzonych przez Boga nie może znaleźć radości w niczym innym oprócz wieczności i to nie dlatego, że jest on pozbawiony czegokolwiek innego, lecz dlatego, że nic innego nie jest jego warte. To, co Bóg i Jego Synowie tworzą, jest wieczne i w tym i tylko w tym odnajdują swą radość.

Posłuchaj historii o synu marnotrawnym i dowiedz się z niej, czym jest skarb Boga i twój skarb: Syn kochającego ojca opuścił swój dom i myślał, że roztrwonil wszystko na to, co w rzeczywistości nie miało żadnej wartości, chociaż wówczas nie uważał tego za bezwartościowe. Wstydził się wracać do swojego ojca, ponieważ myślał, że go zranił. Jednak, gdy przybył do domu, ojciec powitał go z radością, ponieważ sam syn był skarbem ojca. On niczego więcej już nie chciał.

Bóg pragnie tylko Swego Syna, ponieważ Jego Syn jest Jego jedynym skarbem. Ty pragniesz swoich stworzeń, tak jak On pragnie Swoich. Twoje stworzenia są twoim darem dla Trójcy Świętej, stworzonym z wdzięczności za stworzenie ciebie. One ciebie nie opuszczają w większym stopniu, niż ty opuściłeś swego Stwórcę, lecz rozprzestrzeniają twoje stworzenie, tak jak Bóg rozprzestrzenił Siebie tworząc ciebie. Czy stworzenia Samego Boga mogą się cieszyć z czegoś, co nie jest rzeczywiste? A co jest rzeczywiste, oprócz kreacji Boga, które On stworzył na Swoje podobieństwo? Twoje stworzenia kochają cię, tak samo jak ty kochasz swojego Ojca za dar stwarzania. Żaden inny dar nie jest wieczny, tak więc nie ma żadnego innego daru, który jest prawdziwy. Jak możesz zatem zaakceptować cokolwiek innego, lub też dać cokolwiek innego i spodziewać się w zamian radości? I czego jeszcze oprócz radości mógłbyś chcieć? Nie wytworzyłeś ani siebie, ani swojej funkcji. Podjąłeś jedynie decyzję, aby być niegodnym siebie i swojej funkcji. Jednak nie możesz uczynić siebie niegodnym, ponieważ jesteś skarbem Boga, a to, co On ceni, jest niewątpliwie wartościowe. Nie można kwestionować wartości tego skarbu, ponieważ jego wartość wynika z tego, że Sam Bóg się nim dzieli i ustanawia jego wartość na zawsze.

Twoja funkcja polega na tym, aby dodawać do skarbu Boga przez tworzenie swojego skarbu. Jego Wolą *wobec* ciebie jest Jego Wola wyrażana *dla ciebie (w twoim imieniu)*<sup>62</sup>. On nie chciałby powstrzymać cię od stwarzania, ponieważ w tym jest Jego radość. Nie możesz odnaleźć radości inaczej, niż Bóg to czyni. Jego radością jest stwarzanie ciebie i dlatego rozprzestrzenia On Swoje Ojcostwo ku tobie, żebyś mógł rozprzestrzeniać siebie tak, jak On to uczynił. Nie rozumiesz tego, ponieważ nie rozumiesz Jego. Nikt, kto nie akceptuje swojej funkcji, nie może zrozumieć czym ona jest i nikt nie może zaakceptować swojej funkcji, dopóki nie dowie się, kim *on sam* jest. Stwarzanie jest Wolą Boga. Jego Wola stworzyła cię, abyś stwarzał. Twoja wola nie była stworzona w oddzieleniu od Jego Woli i dlatego musisz ją wyrażać, tak, jak On ją wyraża.

Określenie „niechętna wola” nie oznacza niczego, zawiera w sobie sprzeczność i jest naprawdę bez sensu. Kiedy myślisz, że nie jesteś skłonny wyrażać woli wraz z Bogiem, to nie myślisz. Wola Boga *jest* Myślą. Nie może być ona zaprzeczona *przez* (inną) myśl. Bóg nie zaprzecza samemu Sobie i tak samo Jego Synowie, którzy są podobni do Niego, nie mogą przeczyć sobie, czy też Jemu. Jednak ich myśl ma tak wielką moc, że mogą nawet uwięzić umysł Syna Boga, jeśli tak postanowią. To postanowienie niewątpliwie sprawia, że funkcja Syna pozostaje nieznana dla niego samego, ale nigdy dla jego Stwórcy. I ponieważ nie jest ona nieznana dla jego Stwórcy, jest ciągle możliwa do poznania dla niego.

Istnieje tylko jedno pytanie, które powinieneś zawsze sobie zadawać: „Czy chcę poznać Wolę Ojca przeznaczoną dla mnie?” On nie będzie jej ukrywał. Ujawnił mi ją, ponieważ Go o to poprosiłem i nauczyłem się tego, co już mi dał. Naszą funkcją jest wspólna praca, ponieważ oddzielnie nie możemy w

62 To zdanie w oryginalnym zapisie jest następujące: „His Will <to> you is His Will <for> you.” Prawdopodobna interpretacja tych słów jest taka, że Bóg akceptuje wolną wolę swoich stworzeń i udziela jej Swojej Mocy, by też mogły stwarzać tak jak On.

ogóle funkcjonować. Cała moc Syna Boga tkwi w nas wszystkich, (wtedy gdy jesteśmy razem,) ale nie ma jej w kimś oddzielnym i samotnym. Bóg nie chciałby, byśmy byli samotni, ponieważ *On* nie chce być samotny. Właśnie z tego powodu stworzył Swojego Syna i dał mu moc, by stwarzał razem z Nim. Nasze stworzenia są tak święte jak i my, a my jesteśmy Synami Samego Boga, tak świętymi, jak *On*. Poprzez nasze stworzenia rozprzestrzeniaemy naszą miłość i w ten sposób powiększamy radość Trójcy Świętej. Jednak ty tego nie rozumiesz, ponieważ mimo, że jesteś skarbem Boga, nie uważasz siebie za kogoś wartościowego. Ze względu na to przekonanie, nie możesz niczego zrozumieć.

Współdzielę z Bogiem wiedzę o wartości, którą *On* tobie nadaje. Moje oddanie tobie pochodzi od Niego, będąc zrodzone z mojej wiedzy o sobie i o Nim. Nie możemy być oddzieleni. Kogo Bóg złączył, nie można rozłączyć, a Bóg złączył wszystkich Swoich Synów ze Sobą. Czy możesz być oddzielony od swojego życia i od swojego bytu? Podróż ku Bogu jest tylko ponownym przebudzeniem wiedzy o tym, gdzie jesteś zawsze i czym jesteś zawsze. Jest to podróż bez pokonywania odległości, zmierzająca do celu, który nigdy się nie zmienił. Prawda może być tylko doświadczana. Nie może być opisana i nie może być wyjaśniona. Mogę sprawić, że będziesz świadomy warunków prawdy, lecz samo doświadczenie owej prawdy pochodzi od Boga. Razem możemy poznać jej warunki, a prawda zaświta w tobie sama z siebie.

To, czego Bóg chce dla ciebie, *jest* twoje. *On* uczynił Swoją Wolę swoim skarbem i ona jest Jego skarbem. Twoje serce jest tam, gdzie jest twój skarb i tak też jest z Jego Sercem. Ty, który jesteś ukochanym Boga, jesteś w pełni błogosławiony. Ucz się tego ode mnie i uwolnij świętą wolę u wszystkich tych, którzy są tak samo błogosławieni, jak ty jesteś.

## VII. Ciało jako Środek Łączności

Atak jest zawsze czymś fizycznym. Kiedy atak w jakiegokolwiek formie pojawia się w twym umyśle, wówczas zrównujesz siebie z ciałem, ponieważ właśnie taka jest interpretacja ciała przez ego. Nie musisz fizycznie atakować, by uznać tę interpretację. Akceptujesz ją po prostu przez wiarę, że atak może dać ci to, czego chcesz. Gdybyś w to nie wierzył, wówczas idea ataku by do ciebie nie przemawiała. Ale gdy tylko zrównujesz siebie z ciałem, zawsze doświadczasz depresji. Kiedy dziecko Boga myśli o sobie w ten sposób, wówczas umniejsza siebie i widzi swoich braci podobnie pomniejszonych. Ponieważ może odnaleźć siebie tylko w nich, (tym samym) odcina siebie od zbawienia.

Pamiętaj, że Duch Święty interpretuje ciało jako narzędzie do komunikowania się. Będąc Ogniwem Łączności pomiędzy Bogiem i Jego oddzielnymi Synami, Duch Święty interpretuje wszystko, co wytworzyłeś, w świetle tego, czym *On* jest. Ego wykorzystuje ciało do oddzielania. Duch Święty poprzez ciało dociera do innych. Nie postrzegasz swoich braci tak, jak postrzega ich Duch Święty, ponieważ nie uważasz ciała wyłącznie za środek łączenia umysłów i jednoczenia ich ze swoim i moim umysłem. Taka interpretacja ciała zmieni całkowicie twoje zdanie na temat jego wartości. Ciało samo w sobie nie ma żadnej wartości.

Jeśli używasz ciała do ataku, jest to dla ciebie szkodliwe. Ale jeśli użyjesz go tylko po to, by sięgnąć w ten sposób do umysłów tych, którzy wierzą, że są ciałami i nauczysz ich *poprzez* to ciało, że tak nie jest, wtedy zrozumiesz, jak wielka jest moc twojego umysłu. Jeśli używasz ciała do tego i tylko do tego, nie możesz go wtedy wykorzystywać do ataku. W służbie zjednoczenia staje się ono piękną lekcją komunii, której wartość sięga takiej, jaką ma komunia. To jest sposób Boga na uczynienie nieograniczonym tego, co ograniczyłeś. Duch Święty nie widzi ciała tak, jak ty go widzisz, ponieważ *On* wie, że jedyną rzeczywistością każdego ciała jest służba, jaką ono pełni dla Boga, na rzecz funkcji, którą *On* ciału nadaje.

Komunikowanie się sprawia, że kończy się oddzielenie. Atak jemu sprzyja. Ciało jest piękne, albo brzydkie, przepełnione pokojem albo dzikie i brutalne, pomocne albo szkodliwe, w zależności od tego, do czego zostaje użyte. W ciele kogoś innego zobaczysz zastosowanie, do którego przeznaczyłeś swoje ciało. Jeśli ciało staje się środkiem, który dajesz Duchowi Świętemu, by użył go na rzecz zjednoczenia Synostwa, nie zobaczysz w nim niczego fizycznego ponad to, czym ono jest. Gdy użyjesz je w imię prawdy, wówczas zobaczysz je prawdziwie. Gdy użyjesz je niewłaściwie, wtedy pojmiesz je niewłaściwie, a stanie się to już *poprzez* sam fakt jego niewłaściwego użycia. Gdy będziesz interpretował cokolwiek w oddzieleniu od Ducha Świętego, wówczas nie będziesz temu ufał. To doprowadzi ciebie do nienawiści, ataku i utraty pokoju.

Jednak cała strata bierze się jedynie z twojego własnego błędnego rozumienia. W rzeczywistości strata jakiegokolwiek rodzaju jest niemożliwa. Ale jeśli spojrzysz na brata jak na istotę fizyczną, jego moc i



chwała są dla ciebie „utracone”, a twoja moc i twoja chwała też stają się dla ciebie niedostępne. W ten sposób zaatakowałeś swojego brata, ale najpierw musiałeś zaatakować siebie samego. Nigdy nie postrzegaj jego w ten sposób dla swojego własnego zbawienia, które musi także jemu przynieść jego zbawienie. Nie pozwól mu pomniejszać siebie w twoim umyśle, lecz uwolnij go od jego wiary w małość, a w ten sposób uwolnisz się od swojej wiary w małość. Będąc częścią ciebie, on jest święty. Tak, jak ty jesteś święty jako część mnie. Komunikować się z częścią Samego Boga oznacza sięgnąć poza Królestwo, do jego Stwórcy, poprzez Jego Głos, który On ustanowił jako część ciebie.

Raduj się więc, że sam z siebie nie możesz nic uczynić. Nie pochodzisz *od* siebie. Ten, od Którego pochodzisz, chciał dla ciebie mocy i chwały, dzięki którym możesz doskonale wypełnić Jego świętą Wolę względem ciebie, kiedy przyjmujesz ją dla siebie. On nie odebrał tobie Swoich darów, ale ty wierzysz, że to ty je Jemu odebrałeś. Nie pozwól żadnemu Synowi Boga pozostawać ukrytym przez wzgląd na Jego Imię, albowiem Jego Imię jest twoim.

Biblia mówi: „Słowo {albo myśl}<sup>63</sup> ciałem się stało”. Ściśle mówiąc jest to niemożliwe, ponieważ to wydaje się wymagać transformacji jednego rodzaju rzeczywistości na inny. Różne rodzaje rzeczywistości tylko stwarzają wrażenie, że istnieją, tak jak to ma miejsce z różnymi rodzajami (czy stopniami) cudów. Myśl nie może być przetworzona w ciało, chyba że tylko przez wiarę, jako że nie jest ona fizyczna. A jednak myśl jest komunikatem, do przekazania którego może być użyte ciało. To jest jedyne naturalne użycie ciała. Używanie ciała w nienaturalny sposób oznacza utratę celu Ducha Świętego z pola widzenia, co prowadzi do pomyłki w kwestii rozumienia celu Jego programu nauczania.

Nie ma nic tak frustrującego dla ucznia, jak program nauczania, którego nie potrafi się on nauczyć. Wówczas z tego powodu cierpi jego poczucie adekwatności i musi on stać się przygnębiony. Najbardziej przygnębiającą rzeczą na świecie jest znalezienie się w sytuacji niemożliwości nauczenia się czegoś. Faktycznie, właśnie dlatego ten świat sam w sobie jest przygnębiający. Program Ducha Świętego nigdy nie jest przygnębiający, ponieważ jest on programem radości. Kiedykolwiek skutkiem uczenia się czegoś jest przygnębienie, jest tak dlatego, że wgląd w prawdziwy cel programu nauczania został utracony.

W tym świecie nawet ciało nie jest postrzegane jako całość. Jego cel jest widziany jako podzielony na wiele różnych funkcji, które są niepowiązane lub mają niewielki związek ze sobą, dlatego wydaje się ono być rządzone przez chaos. Gdy prowadzi je ego, wtedy rzeczywiście tak jest. Gdy prowadzi je Duch Święty, wówczas tak nie jest. Staje się ono środkiem, przez który ta część umysłu, którą próbowałeś oddzielić *od* ducha, może sięgnąć poza wszelkie wypaczenia i powrócić *do* ducha. Świątynia ego staje się wtedy świątynią Ducha Świętego, gdzie oddanie się Duchowi Świętemu zastępuje oddanie się ego. W tym sensie ciało rzeczywiście staje się świątynią Boga; Jego Głos przebywa w nim, kierując jego właściwym używaniem, dla którego zostało ono ustanowione.

Uzdrowianie jest rezultatem używania ciała jedynie do komunikowania się. Ponieważ jest to naturalne, uzdrowia ono poprzez czynienie całym, zupełnym, co jest także naturalne. Każdy umysł stanowi zawsze całość, a przekonanie, że jakaś jego część jest fizyczna, lub że w ogóle nie jest umysłem, jest rodzajem fragmentarycznej lub nawet chorej interpretacji. Umysł nie może być fizyczny, ale może objawiać się *poprzez* fizyczność, jeśli używa on ciała do wykraczania poza siebie. Poprzez to sięgnięcie poza siebie umysł rozszerza się. Nie zatrzymuje się jednak tylko na ciele, albowiem gdyby tak czynił, zablokowałby realizację swojego celu. Umysł, który został zablokowany, dopuścił do siebie możliwość narażania się na atak, ponieważ zwrócił się przeciwko sobie.

Usunięcie blokad jest wtedy jedynym sposobem gwarantującym pomoc i uzdrowienie. Pomoc i uzdrowienie są normalnymi sposobami wyrażania się umysłu, który działa poprzez ciało, ale nie w ciele. Jeśli umysł uwierzy, że ciało jest jego celem, wówczas zniekształca swoje postrzeganie ciała, a blokując swoje własne rozprzestrzenianie poza ciało, wywołuje chorobę poprzez popieranie oddzielenia. Postrzegając ciało jako realnie istniejącą oddzielną istotę nie może nie popierać choroby, ponieważ to postrzeganie nie jest prawdziwe. Środek komunikacji traci swoją użyteczność, jeśli jest używany do czegoś innego. Używanie środka komunikacyjnego przekazu jako czynnika ataku jest oczywistym pomyleniem jego celu.

Komunikacja oznacza łączenie, atakowanie oznacza oddzielanie. Jak możesz, używając ciała, wykonywać obie te czynności równocześnie i nie cierpieć? Postrzeganie ciała może zostać zjednoczone tylko poprzez jeden cel. To uwalnia umysł od pokusy, by widzieć ciało w wielu oświeceniach, i przekazuje je

63 Jak już wyjaśniano poprzednio, to, co jest tu zawarte w takich nawiasach, nie zostało dopisane przez tłumacza i umieszczone jest również w angielskim oryginale.

całkowicie Jedyneµ Światłu, w którym może ono być naprawdę zrozumiane. Pomylenie czegoś, co stanowi tylko pomoc naukową, z celem programu nauczania, jest podstawowym błędem, który blokuje zrozumienie ich obu. Uczenie się musi prowadzić poza ciało, by ponownie ustanowić w nim moc umysłu. Może być to spełnione tylko wtedy, jeśli umysł udziela się innym umysłom i w ten sposób rozprzestrzenia się, nie zatrzymując się w tym rozprzestrzenianiu. To zatrzymanie jest powodem całej choroby, ponieważ tylko rozszerzanie, powiększanie i rozprzestrzenianie jest funkcją umysłu.

Przeciwieństwem radości jest depresja i przygnębienie. Kiedy twoje uczenie się promuje depresję zamiast radości, nie możesz słuchać radosnego Nauczyciela Boga i uczyć się Jego lekcji. Postrzeganie ciała jako czegoś innego niż środka komunikacji jest ograniczaniem swego umysłu i raniem siebie. Zdrowie nie jest zatem niczym innym, jak tylko zjednoczonym celem. Jeśli ciało jest prowadzone zgodnie z celem umysłu, staje się całością, ponieważ cel umysłu jest jeden. Atak może być tylko przybranym celem ciała, ponieważ poza umysłem ciało nie ma w ogóle żadnego celu.

Nie jesteś ograniczony przez ciało, a myśl nie może stać się ciałem. Jednak umysł może objawiać się poprzez ciało, jeśli wykracza poza to ciało i nie uważa go za ograniczenie. Gdy kiedykolwiek postrzegasz kogoś innego jako ograniczonego do ciała lub przez ciało, nakładasz to ograniczenie na siebie. Czy jesteś chętny by to zaakceptować, kiedy całym twym celem uczenia się powinna być ucieczka od ograniczeń? Obmyślanie sobie funkcji ciała jako środka ataku i wiara, że radość mogłaby z tego wyniknąć, wskazuje jednoznacznie na słabego ucznia. Zaakceptował on cel nauczania, który jest w oczywistej sprzeczności ze zjednoczonym celem programu nauczania, a to przeszkadza jego zdolności zaakceptowania tego celu jako swojego własnego.

Radość jest zjednoczonym celem, a tylko zjednoczony cel jest celem Boga. Kiedy twój cel jest zjednoczony, wówczas ten cel staje się Jego celem. Jeśli wierzysz, że możesz przeszkadzać Jego celowi, to potrzebujesz zbawienia. Potępiłeś siebie, ale potępienie nie pochodzi od Boga. Zatem nie jest ono prawdziwe. Nie bardziej niż jakikolwiek jego pozorny rezultat. Kiedy postrzegasz jakiegoś brata jako ciało, potępiasz go, ponieważ potępiłeś siebie. Jednak, jeśli całe potępienie jest nierzeczywiste, a musi być nierzeczywiste ponieważ jest formą ataku, wówczas nie może ono *wywoływać* żadnych skutków.

Nie pozwalaj sobie na cierpienie z powodu wyimaginowanych rezultatów tego, co nie jest prawdziwe. Uwolnij swój umysł od wiary, że jest to możliwe. W całkowitej niemożliwości tego leży jedyna twoja nadzieja na uwolnienie. Jednak, jakiej innej nadziei byś chciał? Uwolnienie od iluzji polega jedynie na tym, aby nie wierzyć w te iluzje. Nie istnieje żaden atak, lecz *istnieje* nieograniczone komunikowanie się i dlatego też nieograniczona moc i całość. Mocą całości jest rozszerzanie, rozprzestrzenianie. Nie zatrzymuj swoich myśli w tym świecie, a wówczas otworzysz swój umysł na stwarzanie w Bogu.

## VIII. Ciało jako Środek albo Cel

Nastawienie do ciała jest nastawieniem do ataku. Wszelkie definicje ego są dziecinne i zawsze są oparte na jego wierze w to, *do czego* służy dana rzecz. Jest tak dlatego, że jest ono nie zdolne do prawdziwych uogólnień i identyfikuje to co widzi z funkcją, którą temu przypisuje. Nie identyfikuje tego co widzi z tym, czym to jest naprawdę. Dla ego ciało służy do ataku. Identyfikując siebie z ciałem, naucza, że *ty* masz atakować. Ciało więc nie jest źródłem swego własnego zdrowia. Stan ciała zależy wyłącznie od twojej interpretacji jego funkcji. Funkcje są częścią bytu, ponieważ powstają z niego, lecz to powiązanie nie jest obustronne. Całość zawsze definiuje jakąś swoją część, lecz ta część nie definiuje całości. Jednak częściowa wiedza jest wiedzą całkowitą, co wynika z fundamentalnej różnicy pomiędzy wiedzą a postrzeganiem. W postrzeganiu całość jest zbudowana z części, które mogą oddzielać się i ponownie składać się w różne konstelacje. Jednak wiedza nigdy się nie zmienia, dlatego jej konstelacja jest stała. Idea częściowo-całkowitych związków ma sens tylko na poziomie postrzegania, gdzie zmiana jest możliwa. Poza tym (tj. na poziomie wiedzy), nie istnieje żadna różnica pomiędzy częścią a całością.

Ciało istnieje w świecie, który wydaje się zawierać dwa głosy walczące ze sobą o swoją własność. W tak postrzeganym układzie, ciało jest widziane jako zdolne do zmiany swojej lojalności wobec jednego głosu na lojalność wobec drugiego, sprawiając, że sensowne i znaczące stają się obie koncepcje: zdrowia, jak i choroby. Ego, jak zwykle, popełnia zasadniczy błąd w rozróżnieniu między środkiem a celem. Uważając ciało za cel, ego nie ma z niego żadnego prawdziwego pożytku, ponieważ ciało *nie* jest celem. Musiałeś zauważyć pewną wybitną cechę każdego celu, który ego zaakceptowało jako swój własny. Kiedy osiągnąłeś

ten cel, *on cię nie usatysfakcjonował*. Dlatego właśnie ego jest zmuszone do nieustannej zmiany jednego celu na drugi, po to, byś mógł wciąż mieć nadzieję, że może ono ci coś jeszcze zaoferować.

Szczególnie trudna do pokonania była wiara ego w ciało jako cel, ponieważ jest ona równoznaczna z wiarą w atak jako cel. Ego dużo zainwestowało w chorobę. Jeśli jesteś chory, to jak możesz sprzeciwiać się głębokiej wierze ego, że nie jesteś niezniszczalny? To jest ważny argument z punktu widzenia ego, ponieważ przesłania on oczywisty atak, który leży u podstaw choroby. Gdybyś to rozpoznał i gdybyś również sprzeciwił się atakowi, nie mógłbyś dawać tego fałszywego świadectwa popierającego stanowisko ego.

Jest ci trudno postrzegać chorobę jako fałszywego świadka, ponieważ nie uświadamiasz sobie, że choroba całkowicie nie harmonizuje z tym, czego pragniesz. Ten świadek więc pojawia się jako niewinny i godny zaufania, ponieważ nie przesłuchałeś go wnikliwie. Gdybyś go przesłuchał, nie chciałbyś rozpatrywać choroby jako mocnego świadka przemawiającego na rzecz zapatrywań ego. Bardziej szczerym stwierdzeniem byłoby to, że ci, którzy pragną ego, mają skłonność do jego obrony. Zatem ich wybór świadków powinien być od początku podejrzany. Ego nie wzywa na świadków tych, którzy byliby przeciwni jego sprawie i Duch Święty też tak nie czyni. Powiedziałem, że osąd jest funkcją Ducha Świętego i jest On doskonale przygotowany, by go dokonać. Ego jako sędziego wydaje wszystko, tylko nie bezstronny osąd. Kiedy ego wzywa świadka, to już uczyniło tego świadka sprzymierzeńcem.

Jest wciąż prawdą, że ciało jako takie nie ma żadnej własnej funkcji, ponieważ nie jest ono celem. Ego natomiast ustanawia je jako cel, ponieważ w ten sposób jego prawdziwa funkcja jest zasłonięta. Cel ten odnosi się do wszystkiego, co czyni ego. Jego jedynym celem jest to aby utracić zdolność postrzegania funkcji wszystkiego. Chore ciało jest czymś zupełnie bez sensu. Takie ciało nie może mieć sensu, ponieważ nie po to ono istnieje, by służyć chorobie. Choroba ma sens tylko wtedy, gdy dwie podstawowe przesłanki, na których opiera się interpretacja ciała przez ego, są prawdziwe: że ciało służy do ataku i że ty jesteś ciałem. Bez tych przesłanek choroba jest nie do pomyślenia.

Choroba jest sposobem pokazania, że możesz być zraniony. Jest ona świadectwem twojej słabości, twojej podatności na zranienie i twojej skrajnej potrzeby polegania na zewnętrznym przewodnictwie. Ego używa tego jako swego najlepszego argumentu dla uzasadnienia twojej potrzeby *jego* przewodnictwa. Ono dyktuje niekończące się recepty na uniknięcie wszelkich katastroficznych rezultatów w różnych sytuacjach. Duch Święty, doskonale świadomy tych sytuacji, nie zadaje sobie trudu, żeby w ogóle je analizować. Jeżeli dane są bez znaczenia, to nie ma wówczas żadnego sensu, by je analizować. Funkcją prawdy jest zbierać informacje, które są prawdziwe. *Każdy* sposób działania, w którym kierujesz się błędem, nie przynosi nic w wyniku. Im bardziej skomplikowane stają się te wyniki, tym trudniejsza może być do rozpoznania ich nicność, lecz nie jest konieczne, by badać wszystkie możliwe wyniki, wywołane przez określone przesłanki, aby osądzić je prawdziwie<sup>64</sup>.

Instrument uczący, który jest tylko pomocą naukową, nie jest nauczycielem. Taki instrument czy narzędzie uczące nie może powiedzieć ci, jak się czujesz. Nie wiesz, jak się czujesz, ponieważ zaakceptowałeś błąd ego, a zatem wierzysz, że jakiś instrument uczący *może* ci powiedzieć, jak się czujesz. Choroba jest tylko kolejnym przykładem twojego upierania się, by przewodził ci nauczyciel, który nie zna odpowiedzi na to pytanie. Ego jest niezdolne do tego by wiedzieć, jak się czujesz. Kiedy powiedziałem, że ego nie wie niczego, powiedziałem jedyną rzecz na temat ego, która jest w pełni prawdziwa. Jednak pojawia się wniosek: jeśli tylko wiedza istnieje, a ego nie posiada żadnej wiedzy, wówczas ego nie istnieje.

Mógłbyś teraz zapytać, jak to jest możliwe, że głos czegoś, co nie istnieje, może być tak uporczywy. Czy pomyślałeś o zniekształcającej mocy czegoś, czego chcesz, nawet jeśli jest to nierzeczywiste? Istnieje wiele przykładów na to, że twoje ukierunkowane chęci i pragnienia zniekształcają postrzeganie. Zręczność ego w budowaniu fałszywych argumentów jest niewątpliwa. Niewątpliwa jest również twoja gotowość do ich słuchania, dopóki nie dokonasz takiego wyboru, który nie akceptuje niczego, oprócz prawdy. Kiedy odstawisz ego na bok, wówczas ono odejdzie. Głos Ducha Świętego jest tak głośny, jak twoja chęć do słuchania. Nie może być głośniejszy, bez pogwałcenia twojej wolności wyboru, którą Duch Święty stara się odbudować, ale nigdy jej nie podkopuje.

Duch Święty naucza cię, jak masz używać swego ciała jedynie po to, byś dotarł do swoich braci, aby On mógł nauczać Swego przesłania poprzez ciebie. To ich uzdrowi i dlatego też uzdrowi ciebie. Wszystko, co jest użyte w zgodzie z funkcją ciała, tak jak ją widzi Duch Święty, nie może być chore. Wszystko, co jest

64 Wystarczy odrzucić fałszywe przesłanki i opierać się jedynie na prawdziwych, co zapewnia prawdziwość wyników. Gwarantuje to jedno z fundamentalnych praw logiki, które głosi, że z prawdy nigdy nie może wynikać fałsz.

użyte w inny sposób, jest chore. Nie pozwalaj ciału być lustrem podzielonego umysłu. Nie pozwalaj mu być odbiciem twojego własnego postrzegania małości. Nie pozwalaj mu odzwierciedlać twojej decyzji, aby atakować. Zdrowie jest zawsze postrzegane jako naturalny stan wszystkiego, jeśli interpretacja tego postrzegania jest pozostawiona Duchowi Świętemu, który w niczym nie upatruje ataku. Zdrowie jest wynikiem porzucenia wszelkich prób używania ciała bez miłości. Zdrowie jest początkiem właściwej perspektywy spojrzenia na życie, pod przewodnictwem tego Nauczyciela, który wie czym jest życie, będąc Głosem w imieniu Samego Życia.

## IX. Uzdrawianie jako Poprawione Postrzeganie

Powiedziałem poprzednio, że Duch Święty jest Odpowiedzią. On jest Odpowiedzią na wszystko, ponieważ On wie, czym jest odpowiedź na wszystko. Ego nie wie, czym jest prawdziwe pytanie, chociaż wciąż zadaje niezliczoną ilość pytań. Jednak ty możesz się tego nauczyć, ucząc się podawać w wątpliwość wartość ego i w ten sposób ustanawiając swoją zdolność do oceniania jego pytań. Kiedy ego przyciąga do ciebie chorobę, nie prosz Ducha Świętego, by uzdrawiał ciało, albowiem to byłoby jedynie uznawaniem przekonania ego, że ciało jest właściwym celem uzdrawiania. Proś raczej, aby Duch Święty nauczył cię właściwego *postrzegania* ciała, gdyż samo postrzeganie może być zniekształcone. Tylko postrzeganie może być chore, ponieważ tylko postrzeganie może być błędne.

Błędne postrzeganie jest życzeniem, aby rzeczy były takimi, jakimi nie są. Rzeczywistość wszystkich rzeczy jest całkowicie nieszkodliwa, ponieważ całkowita nieszkodliwość jest stanem tej rzeczywistości. Jest ona również stanem twojej świadomości tej rzeczywistości. Wcale nie musisz szukać rzeczywistości. Ona ciebie odszuka i znajdzie, kiedy poznasz jej stan. Jej stan jest częścią tego, czym jest. I tylko ta część zależy od ciebie. Reszta pochodzi od niej samej. Potrzebujesz uczynić tak mało, ponieważ ta twoja mała część jest tak potężna, że sprowadzi do ciebie całość. Przyjmij więc swoją małą część i pozwól całości być twoją.

Całość uzdrawia, ponieważ bierze się z umysłu. Wszystkie formy choroby, nawet łącznie ze śmiercią, są fizycznym wyrazem lęku przed przebudzeniem. Są one próbami wzmocnienia snu, z powodu tego lęku przed przebudzeniem. To jest żalony sposób podejmowania prób, by nie widzieć, poprzez doprowadzenie do tego, by zdolność widzenia stała się nieskuteczna. „Spoczywaj w pokoju” jest błogosławieństwem dla żyjących, a nie dla umarłych, ponieważ spoczynek pochodzi z czuwania, a nie ze snu. Sen jest wycofywaniem się, czuwanie jest dołączaniem. Marzenia senna są iluzjami dołączania, ponieważ odzwierciedlają zniekształcony pogląd ego na temat tego, czym jest dołączanie. Jednak Duch Święty posługuje się także snem i może użyć marzeń sennych na rzecz obudzenia się, jeśli Jemu pozwolisz.

To, jak się budzisz, świadczy o tym, jak używałeś śnienia. Komu je powierzyłeś? Przed jakim nauczycielem je złożyłeś? Za każdym razem, gdy budziłeś się zniechęcony, twoje śnienie nie było oddane Duchowi Świętemu. Tylko wtedy, gdy przebudziłeś się radośnie, używałaś śnienia zgodnie z Jego celem. Rzeczywiście możesz być „znarkotyzowany” przez sen, jeśli błędnie posługiwałaś się nim na rzecz choroby. Sen jest formą śmierci w nie większym stopniu, niż śmierć jest formą nieświadomości. Całkowita nieświadomość jest niemożliwa. Możesz spoczywać w pokoju tylko dlatego, że jesteś przebudzony.

Uzdrowienie jest uwolnieniem od lęku przed przebudzeniem i jest zastąpieniem tego lęku decyzją, by się obudzić. Decyzją, by się obudzić, jest odzwierciedleniem woli by kochać, ponieważ wszelkie uzdrowienie wymaga zastąpienia strachu miłością. Duch Święty nie może rozróżniać różnych stopni błędu, gdyż jeśli by nauczał, że jedna forma choroby jest cięższa i bardziej poważna niż inna, wówczas nauczałby, że jeden błąd może być bardziej rzeczywisty niż inny. Jego funkcją jest rozróżnianie jedynie pomiędzy tym co fałszywe, a tym co prawdziwe, aby zamienić fałszywe na prawdziwe.

Ego, które zawsze chce osłabiać umysł, stara się oddzielić go od ciała, próbując go zniszczyć. Jednak ego w rzeczywistości wierzy, że go ochrania. Jest tak dlatego, że ego wierzy, iż umysł jest niebezpieczny, i że czynić bezmyślnym, to uzdrawiać. Lecz uczynienie bezmyślnym jest niemożliwością, ponieważ oznaczałoby to wytwarzanie nicości z tego, co stworzył Bóg. Ego pogardza słabością, chociaż czyni wszelkie wysiłki, aby do niej doprowadzić. Ego chce tylko tego, czego nienawidzi. Dla ego ma to w pełni sens. Wierzy w moc ataku i dlatego chce ataku.

Biblia zaleca tobie byś był doskonały, uzdrawiał wszelkie błędy, nie uznawał żadnej myśli o ciele jako czymś oddzielnym i dokonywał wszelkich rzeczy w moim imieniu. To nie jest imię tylko mnie samego, albowiem nasza tożsamość jest przez nas współdzielona. Imię Bożego Syna jest Jedno, a tobie gorąco poleca

się dokonywanie dzieł miłości, ponieważ współdzielimy tę Jedność. Nasze umysły stanowią całość, ponieważ stanowią jedność. Jeśli jesteś chory, odsuwasz się ode mnie. Jednak nie możesz odsunąć się tylko ode mnie samego. Możesz jedynie odsunąć się od siebie *i* ode mnie.

Z pewnością zacząłeś już zdawać sobie sprawę z tego, że jest to bardzo praktyczny kurs i jedyny, który uczy dokładnie tego, co mówi. Nie prosiłbym cię, byś robił rzeczy, których nie potrafisz robić i jest równie niemożliwe, abym ja potrafił robić rzeczy, których ty nie potrafisz robić. Biorąc to pod uwagę i biorąc to pod uwagę całkiem dosłownie, nic nie może uniemożliwić ci robienia dokładnie tego o co proszę, a wszystko przemawia *za* tym, abyś to robił. Nie nakładam na ciebie żadnych ograniczeń, ponieważ Bóg nie nakłada na ciebie żadnych ograniczeń. Kiedy ograniczasz siebie, nie jesteśmy wtedy jednomyślni, a to właśnie jest chorobą. Jednak ta choroba nie jest chorobą ciała, lecz umysłu. Wszystkie formy choroby są oznakami tego, że umysł jest podzielony i nie uznaje zjednoczonego celu.

Zjednoczenie celu jest zatem jedynym sposobem uzdrawiania przez Ducha Świętego. Jest tak dlatego, ponieważ tylko na poziomie zjednoczonego celu uzdrawianie ma jakieś znaczenie. Ponowne nadanie sensu w chaotycznym systemie myślowym *jest* sposobem uzdrowienia tego systemu. Twoim zadaniem jest jedynie zapoznać się ze warunkami wymaganymi dla sensu, ponieważ sam sens pochodzi od Boga. Jednak przywrócenie tobie właściwego sensu jest dla Niego sprawą zasadniczą, ponieważ twój sens jest częścią Jego sensu. Tak więc twoje uzdrowienie jest częścią Jego zdrowia, ponieważ jest ono częścią Jego Całkowitości. On nie może go utracić, ale ty *możesz* o tym wiedzieć. Jednak twoje zdrowie jest wciąż Jego Wolą dla ciebie, a Jego Wola musi pozostawać niezmienna na zawsze i we wszystkim.

[Powrót do spisu treści](#)

## Rozdział 9

# AKCEPTACJA POJEDNANIA

### I. Akceptacja Rzeczywistości

Strach przed Wolą Boga jest jednym z najsilniejszych wierzeń ludzkiego umysłu, jakie kiedykolwiek w nim powstało. Nie mógłby on z pewnością powstać, jeśli umysł nie byłby głęboko rozszczepiony, wskutek czego stało się możliwe, aby się bał się on tego, czym rzeczywiście jest. Rzeczywistości nie może nic „zagrozić” oprócz iluzji, ponieważ rzeczywistość może tylko podtrzymywać prawdę. Ten bardzo doniosły fakt, że Wola Boga, która jest tym czym<sup>65</sup> ty jesteś, jest postrzegana jako przerażająca, pokazuje, że *obawiasz* się tego czym jesteś. Zatem to nie Woli Bożej się obawiasz, ale swojej własnej.

Twoja wola nie pochodzi od ego i dlatego ego się tobie sprzeciwia. To, co wydaje się być lękiem przed Bogiem, jest naprawdę lękiem przed twoją własną rzeczywistością. Nie jest możliwe, aby uczyć się czegoś efektywnie w stanie paniki. Jeżeli celem tego kursu jest pomóc ci przypomnieć sobie czym jesteś i jeśli wierzysz, że to, czym jesteś, jest przerażające, wówczas musi to prowadzić do tego, że nie będziesz (chciał) się uczyć tego kursu. Mimo to, uzasadnieniem dla tego kursu jest to, że nie wiesz czym jesteś.

Jeżeli nie znasz swojej rzeczywistości, dlaczego miałbyś być pewny, że jest ona przerażająca? Skojarzenie prawdy ze strachem, które mogłoby być uważane w najlepszym razie za coś bardzo sztucznego, jest szczególnie nieodpowiednie dla umysłów tych, którzy nie wiedzą czym jest prawda. To by wówczas oznaczało, że w sposób arbitralny kojarzysz coś, co znajduje się poza twoją świadomością, z czymś, czego nie chcesz. Jest więc jasne, że wtedy osądzasz coś, czego jesteś kompletnie nieświadomy. Uczyniwszy to sprawiłeś więc, że powstała dziwna sytuacja, od której nie można uciec bez Przewodnika, który z całą pewnością wie, co jest twoją rzeczywistością. Celem tego Przewodnika jest tylko przypomnieć tobie, czego naprawdę chcesz. On nie próbuje wymuszać na tobie obcej woli. On tylko czyni wszelkie możliwe wysiłki, w ramach ograniczeń, które na Niego nałożyłeś, aby ponownie ustanowić twoją własną wolę w twojej świadomości.

Uwięziłeś swoją wolę poza własną świadomością, gdzie ona wciąż pozostaje, ale nie może tobie pomóc. Kiedy powiedziałem, że funkcją Ducha Świętego jest oddzielić prawdę od fałszu w twoim umyśle, miałem na myśli to, że On ma moc zbadać, co ukryłeś i rozpoznać tam Wolę Boga. Rozpoznanie przez Niego tej Woli może ją urzeczywistnić dla ciebie, ponieważ On jest w twoim umyśle, a zatem jest twoją rzeczywistością. Jeśli zatem Jego postrzeganie twojego umysłu sprawia, że uświadamiasz sobie, czym ten umysł rzeczywiście jest, to w ten sposób *pomaga* On tobie przypomnieć sobie, czym ty jesteś. Jedynym źródłem strachu w tym procesie jest to, co myślisz, że na tym stracisz. Jednak tylko to, co Duch Święty widzi, możesz naprawdę mieć.

Podkreślałem wielokrotnie, że Duch Święty nigdy nie wezwie cię do składania jakiegokolwiek ofiary czy do wyrzeczenia. Ale jeśli prosisz o wyrzeczenie lub nawet żadasz ofiary od twojej rzeczywistości, Duch Święty musi tobie przypomnieć, że to nie jest Boża Wola, ponieważ ona nie jest twoją wolą. Nie ma różnicy pomiędzy twoją wolą i Bożą. Gdybyś nie rozszczepił swojego umysłu, rozpoznałbyś, że wyrażanie woli jest zbawieniem, ponieważ jest komunikowaniem się.

Porozumiewanie się w obcych, nieznanym rozmówcom językach, nie jest możliwe. Ty i twój Stwórca możecie się komunikować za pośrednictwem stwarzania, ponieważ to i tylko to jest Wolą Bożą. Podzielony umysł nie może się komunikować, ponieważ zwracając się do tego samego umysłu, mówi mu o różnych, sprzecznych ze sobą rzeczach. To powoduje utratę zdolności do komunikacji po prostu dlatego, że bełkotliwe porozumiewanie się nic nie znaczy. Nie można przekazać wiadomości, jeśli nie ma ona sensu. Jak twoje wiadomości mogą być sensowne, kiedy prosisz o to, czego nie chcesz? Mimo to, dopóki obawiasz się swojej woli, prosisz dokładnie o to, czego nie chcesz.

65 W języku angielskim różni się „Who you are?” i „What you are?”. W języku polskim najczęściej używa się tu zaimka „kto”. Zaimek „co” odnosi się do rzeczowników nieosobowych, chociaż również może czasem zastępować rzeczownik osobowy, stanowiąc wówczas równoważnik zaimka „kto”, np. „Ktoś, co to chętnie zrobi”, „Czym on jest?”, „Co zacz?”, itp. W tłumaczeniu użyto zaimka „co”, tak jak w oryginale, aby nadać wypowiedzi ogólny charakter, nie sugerując, czy obiekt, o którym mowa, jest osobą czy też nie.

Możesz się upierać przy tym, że Duch Święty tobie nie odpowiada, ale byłoby mądrzej rozważyć, jakim jesteś rodzajem pytającego. Ty nie prosisz o to, czego chcesz. Jest tak dlatego, ponieważ obawiasz się, że mógłbyś to otrzymać i że otrzymałbyś to. Oto dlaczego obstajesz przy proszeniu takiego nauczyciela, który nie mógłby ci dać tego, czego chcesz. Od niego nigdy nie możesz dowiedzieć się czym jest to, czego chcesz i to daje ci złudzenie bezpieczeństwa. Jednak nie możesz być zabezpieczony *przed* prawdą, ale możesz być bezpieczny *w* prawdzie (i dzięki prawdzie). Realnie istniejąca rzeczywistość jest jedynym bezpieczeństwem. Twoja wola jest twoim zbawieniem, ponieważ ona jest taka sama jak Boża Wola. Oddzielenie jest niczym więcej niż wiarą, że ona się różni od Bożej Woli.

Żaden zdrowy umysł nie może wierzyć, że jego wola jest silniejsza niż Boska. Jeśli zatem jakiś umysł wierzy, że jego wola różni się od Boskiej, wówczas może on jedynie zadecydować, że albo Boga nie ma, albo Jego Wola jest przerażająca. Ta pierwsza decyzja określa ateistę, a ta druga determinuje męczennika, który wierzy, że Bóg żąda ofiar. Obie te szalone decyzje wywołują panikę, ponieważ ateista wierzy, że jest sam, a męczennik wierzy, że Bóg go krzyżuje. Czy możesz prosić Ducha Świętego o prezenty takie jak te i spodziewać się, że naprawdę je otrzymasz? On nie może dać ci czegoś, czego ty nie chcesz. Kiedy prosisz Uniwersalnego Dawcę o to, czego nie chcesz, prosisz o to, co nie może być dane, ponieważ nigdy nie było stworzone. A nigdy nie było stworzone dlatego, że nigdy nie było *twoją* wolą względem siebie.

Ostatecznie każdy musi przypomnieć sobie Wolę Bożą, ponieważ ostatecznie każdy musi rozpoznać siebie. To rozpoznanie jest uświadomieniem sobie, że jego wola i Wola Boża są jednym. W obecności prawdy nie ma niewierzących i nie ma ofiar. Dla bezpieczeństwa realnie istniejącej rzeczywistości strach nie ma całkowicie żadnego znaczenia. Zaprzeczenie temu, co jest, może tylko *wydawać* się przerażające. Strach nie może być prawdziwy bez przyczyny, a Bóg jest jedyną Przyczyną. Bóg jest Miłością i ty rzeczywiście chcesz Go. To *jest* twoja wola. Proś o to i dostaniesz odpowiedź, ponieważ będziesz prosił tylko o to, co należy do ciebie.

Gdy prosisz Ducha Świętego o to, co by cię zraniło, On nie może odpowiedzieć, bo nic nie może cię zranić, a zatem w rzeczywistości o nic nie prosisz. Jakikolwiek życzenie, które pochodzi od ego, jest tak naprawdę życzeniem czegoś, co nie istnieje, a zatem proszenie o to nie jest prośbą. Jest to tylko zaprzeczenie w formie prośby. Duch Święty nie interesuje się formą, będąc świadomym tylko treści. Ego nie może prosić Ducha Świętego o cokolwiek, ponieważ porozumiewanie się między nimi jest kompletnym komunikacyjnym fiaskiem. Mimo to, *ty* możesz prosić Ducha Świętego o cokolwiek, ponieważ twoje życzenia skierowane do Niego są prawdziwe, pochodzą bowiem od twojego właściwego, zdrowego umysłu<sup>66</sup>. Czy Duch Święty mógłby zaprzeczyć Woli Boga? I czy mógłby zawieść w rozpoznaniu jej u Jego Syna?

Nie rozpoznajesz ogromnej straty energii, którą marnujesz, zaprzeczając prawdzie. Co byś powiedział o kimś, kto upiera się przy próbowaniu niemożliwego, wierząc, że uzyskać to, co niemożliwe, znaczy osiągnąć sukces? Wiara, że musisz osiągnąć niemożliwość aby być szczęśliwym, całkowicie różni się od zasady stwarzania. Bóg nie mógłby chcieć, aby szczęście zależało od tego, czego byś nie mógł mieć. Fakt, że Bóg jest Miłością, nie wymaga wiary, ale wymaga akceptacji. Jest możliwe, abyś zaprzeczył faktom, ale nie jest możliwe, abyś je zmienił. Jeżeli zasłaniasz swoje oczy dłońmi, nie będziesz widzieć, ponieważ ingerujesz w prawa widzenia. Jeżeli zaprzeczasz miłości, nie poznasz jej, ponieważ to twoje współuczestnictwo w tej miłości jest prawem jej istnienia. Nie możesz zmienić praw, których nie ustanowiłeś, a prawa odnoszące się do szczęścia były stworzone dla ciebie, ale nie przez ciebie.

Każda próba zaprzeczania temu co *jest* musi być przerażająca, a jeśli jest to próba nieugięta, wówczas może wywołać panikę. Wola skierowana przeciw istniejącej rzeczywistości, chociaż absurdalna i niemożliwa do spełnienia, może być uczyniona celem uporczywych dążeń, mimo że ty tego wcale nie chcesz. Ale zastanów się nad rezultatem tej dziwnej decyzji. Oddajesz swój umysł temu, czego nie chcesz. Jak prawdziwe może być to twoje oddanie? Jeżeli tego nie chcesz, wówczas nie było to nigdy stworzone. Jeśli to nie było stworzone, zatem jest niczym. Czy możesz być oddany czemuś, co jest niczym?

Bóg, w swoim oddaniu dla ciebie, stworzył ciebie, oddanego wszystkiemu i dał ci to, czemu jesteś oddany. W przeciwnym razie nie byłbyś stworzony doskonałym. Rzeczywistość jest wszystkim i ty masz wszystko, bo jesteś rzeczywisty. Nie możesz wytwarzać<sup>67</sup> tego, co nierzeczywiste, ponieważ nieobecność

66 To jest od tej części podzielonego umysłu, która nie zapomniała Boga i ma z Nim łączność poprzez przebywającego w niej Ducha Świętego. W oryginale jest ona określona jako „right mind”. Przeciwnością jej jest „wrong mind”, czyli druga część umysłu, zaślepiona, kierowana przez ego i identyfikująca się z ciałem. Ta pierwsza część umysłu jest więc zdrowa, a ta druga jest ogarnięta szaleństwem.

67 Trzeba przypomnieć tu rozróżnienie między słowem „wytwarzać”, które w oryginale jest określone jako „make” i słowem

rzeczywistości jest przerażająca, a strach nie może być stworzony. Dopóki wierzysz, że strach jest możliwy, nie będziesz stwarzać. Sprzeciwianie się porządkowi rzeczywistości czyni tę rzeczywistość pozbawioną sensu, chociaż rzeczywistość ma sens.

Pamiętaj więc, że Boża Wola jest już możliwa i nic innego nigdy nie będzie możliwe. Jest to naturalna akceptacja rzeczywistości, ponieważ tylko to jest prawdziwe. Nie możesz zniekształcić rzeczywistości i jednocześnie znać prawdę o tej rzeczywistości. I jeśli naprawdę zniekształcisz rzeczywistość, będziesz doświadczał niepokoju, przygnębienia i ostatecznie paniki, ponieważ próbujesz uczynić siebie nierzeczywistym. Kiedy doświadczasz tych przykrych uczuć, nie próbuj szukać prawdy poza sobą, ponieważ prawda może być tylko wewnątrz ciebie. Mów zatem:

***Chrystus jest we mnie, a tam gdzie On jest, tam musi być też Bóg,  
bowiem Chrystus jest Jego częścią.***

## II. Odpowiedź na Modlitwę

Każdy, który kiedykolwiek próbował używać modlitwy aby prosić w niej o coś, doświadczył czegoś, co wydawało się być niepowodzeniem. To jest nie tylko prawdziwe w odniesieniu do prośb o rzeczy, które mogłyby być szkodliwe, ale także w związku z prośbami, które są całkowicie zgodne z tym kursem. Niespełnienie szczególnie tych ostatnich prośb, mogłyby być nieprawidłowo interpretowane jako „dowód” na to, że ten kurs nie przekazuje tego, co głosi, że przekazuje. Jednak musisz pamiętać, że ten kurs stwierdza, i to wielokrotnie, że jego celem jest ucieczka od lęku.

Przypuśćmy zatem, że to, o co prosisz Ducha Świętego, jest tym, czego naprawdę chcesz, lecz czego wciąż się obawiasz. W takim przypadku spełnienie tej prośby nie *byłoby* już dłużej tym, czego pragniesz. Oto dlaczego pewne specyficzne formy uzdrawiania nie są uzyskiwane, nawet gdy stan uleczenia jest osiągnięty. Pewne osoby mogą prosić o fizyczne uzdrowienie, bo obawiają się dolegliwości fizycznych, jakie choroba u nich wywołuje. Równocześnie, gdyby były one uzdrowione fizycznie, groźba dla ich systemu myślowego mogłaby być znacznie bardziej przerażająca, niż doznania fizyczne. W tym przypadku te osoby naprawdę nie proszą o uwolnienie od lęku, ale o usunięcie objawów, które one sobie wybrały. Takie prośby nie są zatem w ogóle prośbami o uzdrowienie.

Biblia akcentuje, że żadna modlitwa nie pozostaje bez odpowiedzi i to jest rzeczywiście prawda. Doniosłym faktem jest to, że Duch Święty proszony o cokolwiek zawsze zagwarantuje odpowiedź. Jednak jest równie pewne, że nigdy nie da On takiej odpowiedzi, która by powiększała strach. Jest możliwe, że jego odpowiedź nie będzie w ogóle usłyszana. Jednak jest niemożliwe, aby była ona utracona. Jest wiele odpowiedzi, które już odebrałeś, ale których jeszcze nie usłyszałeś. Zapewniam cię, że one czekają na ciebie.

Gdybyś wiedział, że dostałeś odpowiedzi na swoje modlitwy, nigdy byś nie wątpił w Syna Boga. Nie wątp w niego i nie wprawiaj go w zakłopotanie, ponieważ twoja wiara w niego jest twoją wiarą w siebie samego. Jeśli chciałbyś poznać Boga i Jego odpowiedź, uwierz we mnie, którego wiara w ciebie nie może być zachwiana. Czy mógłbyś prosić Ducha Świętego szczerze i wątpić w swojego brata? Uwierz, że jego słowa są prawdziwe, ze względu na prawdę, która jest w nim. Zjednoczysz się z prawdą w nim i jego słowa *będą* (dla ciebie) prawdziwe. Tak jak słuchasz jego, będziesz słuchał mnie. Słuchanie prawdy jest jedynym sposobem abyś mógł ją usłyszeć i w końcu ją poznać.

Wiadomość, jaką przekazuje ci twój brat, zależy od ciebie. Co on mówi do ciebie? Co miałbyś mu odpowiedzieć? Twoja decyzja o nim określa wiadomość jaką odbierasz. Pamiętaj, że przebywa w nim Duch Święty i to Jego Głos mówi do ciebie poprzez niego. Co mógłby tak święty brat powiedzieć tobie z wyjątkiem prawdy? Ale czy ty go słuchasz? Twój brat może nie wiedzieć kim jest, ale w jego umyśle jest światło, które to wie. To światło może oświecić twój umysł, nadając prawdziwość jego słowom i czyniąc ciebie zdolnym do ich słuchania. Jego słowa są odpowiedzią Ducha Świętego dla ciebie. Czy twoja wiara w niego jest wystarczająco silna, aby pozwoliła ci słyszeć?

Nie możesz się modlić za siebie samego, tak samo, jak nie jest możliwe, byś sam odnalazł radość dla siebie. Modlitwa jest ponownym ustanowieniem włączenia, kierowanym przez Ducha Świętego, zgodnie z

---

„stwarzać”, któremu odpowiada „create”. Wytwarzanie jest funkcją tej części umysłu, która jest opanowana przez ego, a stwarzanie jest domeną tej części, która jest zorientowana w stronę ducha.



prawami Boga. Zbawienie pochodzi od twojego brata. Duch Święty rozciąga się z twojego umysłu do jego umysłu i odpowiada *tobie*. Nie możesz usłyszeć głosu Boga w sobie samotnie, ponieważ nie jesteś sam. A Jego odpowiedź jest udzielana tylko tej wersji ciebie, którą jesteś naprawdę. Nie poznasz zaufania, jakie w tobie pokładam, jeśli go nie rozciągniesz (na innych). Nie będziesz ufał porodom Ducha Świętego lub też nie uwierzysz, że one są dla ciebie, jeśli nie usłyszysz i nie rozpoznasz ich w innych. One muszą być przeznaczone dla twego brata, *ponieważ* są przeznaczone dla ciebie. Czy Bóg tworzyłby Głos tylko dla ciebie samego? Czy mógłbyś usłyszeć Jego odpowiedź, której nie udzieliłby On wszystkim Synom Boga? Usłysz od swojego brata to, co chciałbyś usłyszeć ode mnie tylko dla siebie, gdyż nie chciałbyś przecież abym cię oszukiwał (i mówił tobie co innego).

Kocham cię za prawdę w tobie, tak jak Bóg cię kocha. Twoje kłamstwa mogą wprowadzić w błąd ciebie samego, ale nie mogą oszukać mnie. Wiedząc czym jesteś, nie mogę w ciebie wątpić. Słyszę tylko Ducha Świętego w tobie, który mówi do mnie przez ciebie. Jeśli chciałbyś mnie usłyszeć, słuchaj swoich braci, w których Głos Boga przemawia. W nich znajduje się odpowiedź na wszystkie modlitwy. Otrzymasz odpowiedź, gdy usłyszysz ją w każdym. Nie słuchaj niczego więcej, bo inaczej nie będziesz słyszeć prawdziwie.

Wierz w swoich braci, ponieważ ja wierzę w ciebie, a dowiesz się, że moja wiara w ciebie jest uzasadniona. Wierz we mnie *poprzez* wiarę w nich, ze względu na to, co Bóg im dał. Oni ci odpowiedzą, jeśli nauczysz się pytać ich tylko o prawdę. Nie prosz o błogosławieństwo bez ich błogosławienia, ponieważ tylko w ten sposób możesz poznać, jak bardzo jesteś błogosławiony. Postępując w ten sposób, szukasz prawdy w sobie. To nie jest wychodzenie poza siebie, ale w stronę siebie. Słuchaj tylko Odpowiedzi Boga w Jego Synach, a w ten sposób otrzymujesz odpowiedź.

Nie wierzyć to znaczy obrócić się przeciw (komuś lub czemuś) lub atakować. Wierzyć to znaczy akceptować (kogoś lub coś) i stawać po jego stronie. Tego, w co nie wierzysz, nie doceniasz, a nie możesz być wdzięczny za to czego nie cenisz. To jest cena, jaką płacisz za osądzanie, ponieważ osądzanie jest ustalaniem ceny. A jaką cenę wyznaczysz, taką będziesz musiał zapłacić.

Jeżeli zapłata jest kojarzona z otrzymywaniem, będziesz ustalał niską cenę, ale zarazem będziesz wymagał dużo w zamian. Jeżeli żądasz dużo w zamian za niską cenę, to zapomniałeś, że wycena to ustalanie wartości, zatem to, ile otrzymasz, jest proporcjonalne do wartości, jaką temu nadałeś. Jeżeli jednak zapłata jest kojarzona z dawaniem, to nie może być ona postrzegana jako strata, a obustronne powiązania między dawaniem i otrzymywaniem będą wówczas rozpoznawane. Cena będzie wtedy ustalana jako wysoka, ze względu na wartość tego, co jest otrzymywane w zamian. Ta (niska) cena za otrzymywanie ma spowodować, abyś stracił z oczu wartość, co sprawi, że stanie się nieuniknione, iż nie będziesz cenić tego, co otrzymujesz. Wyceniając jako mało wartościowe, nie będziesz za to wdzięczny, ani nie będziesz tego chciał.

Nigdy nie zapominaj, że to ty ustalasz wartość tego, co otrzymujesz, a tej wyceny dokonujesz poprzez to, co dajesz. Wierzyć, że jest możliwe, aby dostać dużo w zamian za mało, to wierzyć, że z Bogiem można się targować. Boże prawa są zawsze sprawiedliwe i w pełni konsekwentne. Poprzez dawanie, otrzymujesz. Ale otrzymywać to znaczy akceptować (to, co się już ma) a nie dostawać. Nie jest możliwe, aby nie mieć, ale jest możliwe aby nie wiedzieć, że się ma. Rozpoznanie stanu posiadania tkwi w chęci i gotowości dawania i tylko przez tę ochotę dawania możesz rozpoznać co masz. To, co dajesz, określa zatem wartość, jaką przypisujesz temu, co masz, będąc dokładną miarą tej wartości. A to, z kolei, jest miarą tego, jak bardzo tego chcesz.

Możesz zatem prosić Ducha Świętego tylko przez dawanie Mu, a możesz dawać Mu tylko tam, gdzie Go rozpoznasz. Jeżeli rozpoznasz Ducha Świętego w każdym, wówczas jakże o wiele będziesz Go prosić i jak wiele otrzymasz. On nie odmówi tobie niczego, ponieważ ty nie odmówiłeś mu niczego, a zatem możesz dzielić z Nim wszystko. To jest sposób, i to jedyny sposób, aby dostać Jego odpowiedź, ponieważ Jego odpowiedź jest wszystkim, o co możesz prosić i czego możesz chcieć. Mów zatem do każdego:

***Ponieważ chcę poznać siebie, postrzegam ciebie jako Syna Boga i mego brata.***

### III. Korekcja Błędu

Wrażliwość ego na błędy innych ego nie jest tym rodzajem czujności, jaki Duch Święty chciałby w tobie utrzymywać. Każde ego jest krytyczne w kwestii rodzaju wrażliwości, jaką ono toleruje. Ono dobrze

rozumie właśnie taki rodzaj wyczulenia, skierowany na błędy innych, ponieważ ma on dla niego sens. Dla Ducha Świętego nie ma on w ogóle sensu.

Dla ego jest rzeczą uprzejmą, właściwą i dobrą wskazywać na błędy i „naprawiać” je. To ma pełny sens dla ego, które jest nieświadome tego, co to są za błędy i jak je skorygować. To są błędy ego i korekcja tych błędów polega na rezygnacji z ego. Kiedy naprawiasz (błędy) swojego brata, mówisz mu zwykle, że on nie ma racji. On może być w błędzie tylko w tej chwili, ale jest pewne, że jeśli będzie wciąż przemawiać głosem ego, będzie nadal w błędzie. Ale twoim zadaniem jest mimo to powiedzieć mu, że ma rację. Nie mów mu tego słowami, jeżeli rzeczywiście mówi głupio. Albowiem wtedy on potrzebuje korekcji na innym poziomie, ponieważ jego błąd jest na innym poziomie. On wciąż ma rację, ponieważ jest Synem Boga. Jego ego nigdy nie ma racji, bez względu na to, co mówi i co robi.

Jeżeli zwracasz uwagę na błędy swego brata, musisz przejrzeć swoje błędy (i postrzegać tego brata w perspektywie swoich błędów), ponieważ Duch Święty nie postrzega jego błędów. To *musi* być prawdą, ponieważ nie ma żadnego porozumiewania się pomiędzy ego a Duchem Świętym. Ego nie ma sensu i Duch Święty nie próbuje zrozumieć niczego, co pochodzi od niego. Ponieważ On nie rozumie ego, więc nie osądza go, wiedząc, że wszystko, co ego wytwarza, nie ma znaczenia.

Kiedy reagujesz na błędy, nie słuchasz Ducha Świętego. On jedynie je lekceważy i jeśli ty się nimi zajmujesz, to nie słuchasz Go. Jeśli nie słuchasz Go, to słuchasz ego i twoje działania są tak mało sensowne, jak twojego brata, którego błędy postrzegasz. To nie może być korekcja błędów. To jest więcej niż tylko brak korekcji jego błędów. To jest rezygnacja z naprawienia błędów w tobie.

Kiedy twój brat postępuje jak obłąkany, możesz uzdrowić go tylko poprzez postrzeżenie w nim psychicznego zdrowia. Jeśli dostrzegasz jego błędy i akceptujesz je, akceptujesz swoje własne. Jeżeli chcesz oddać swoje błędy Duchowi Świętemu, musisz uczynić to z jego błędami. O ile to nie stanie się jedynym sposobem kierowania błędami, nie będziesz mógł zrozumieć, jak wszystkie błędy są niweczone. Na ile się to różni od stwierdzenia, że czego nauczysz, tego się uczysz? Twój brat ma tak samo rację jak i ty, a zatem jeśli myślisz, że nie ma on racji, wówczas potępiasz samego siebie.

Ty nie potrafisz naprawić samego siebie. Czy jest więc możliwe, abyś mógł wprowadzać poprawki u kogoś innego? Jednak możesz widzieć go prawdziwie, ponieważ możesz widzieć prawdziwie samego siebie. Nie jesteś w stanie zmienić swego brata, możesz tylko go zaakceptować takim, jakim jest. Jego błędy niewątpliwie nie pochodzą od prawdy, która jest w nim, a tylko ta prawda jest twoja. Jego błędy nie mogą tego zmienić i nie mogą mieć w ogóle wpływu na prawdę w tobie. Jeżeli postrzegasz w kimś błędy i reagujesz na nie tak, jakby były rzeczywiste, to czynisz je rzeczywistymi dla siebie. Nie uciekniesz od konieczności zapłaty odpowiedniej za to ceny, nie dlatego, że to ma być jakaś kara dla ciebie, ale z tego powodu, że podążasz za złym przewodnikiem i zgubisz zatem drogę.

Błędy twojego brata nie pochodzą od niego w większym stopniu niż twoje błędy pochodzą od ciebie. Jeżeli uznajesz jego błędy za rzeczywiste, wówczas atakujesz siebie. Jeżeli chcesz odnaleźć swoją drogę i podążać nią, wówczas spoglądaj tylko na prawdę obok siebie, gdyż idziecie razem. Duch Święty, który jest w tobie, przebacza wszystkiemu, co jest w tobie i w twoim bracie. Jego błędy są mu przebaczone wraz z twoimi. Pojednanie nie jest oddzieleniem bardziej niż miłość. Pojednanie nie może być oddzieleniem, ponieważ ono przybywa z miłości. Jakkolwiek próba poprawiania kogoś z twoich braci oznacza, że wierzysz, iż dokonywanie korekt w twoim bracie jest dla ciebie możliwe, a to może być tylko arogancja ego. Korekcja należy do Boga, Który nie zna arogancji.

Duch Święty wybacza wszystkiemu, ponieważ Bóg stworzył wszystko. Nie podejmuj się Jego funkcji, bo inaczej zapomnisz swoich. Przyjmij tylko funkcję uzdrawiania w czasie, bo po to istnieje czas. Bóg powierzył ci funkcję tworzenia w wieczności. Nie potrzebujesz się tego uczyć, ale naprawdę potrzebujesz się uczyć chcieć tego. Z tego powodu zaistniało wszelkie uczenie się. Naprawianie błędów twego brata jest to używanie zdolności Ducha Świętego, której nie potrzebujesz, ale którą sobie przypisałeś. Oddaj ją Duchowi Świętemu! Nie rozumiesz jak jej używać. On nauczy cię, jak widzieć siebie bez potępienia, ucząc cię, jak spoglądać na wszystko bez potępienia. Potępienie nie będzie wówczas dla ciebie czymś rzeczywistym i wszystkie twoje błędy zostaną ci wybaczone.

## IV Plan Przebaczenia Ducha Świętego

Pojednanie jest dla wszystkich, ponieważ jest ono sposobem zniweczenia wiary, że istnieje coś, co jest

tylko dla ciebie samego. Przebaczyć to znaczy przeoczyć, nie zauważyć. Spoglądaj zatem poza błąd i nie pozwalaj twojej percepcji opierać się na nim, ponieważ w przeciwnym razie będziesz wierzyć w to, co dostarcza tobie twoje postrzeganie. Jeśli chcesz poznać siebie, to uznawaj za prawdziwe tylko to, czym twój brat jest. Jeśli jednak dostrzeżasz w swoim bracie coś, czym on nie jest, wówczas nie możesz wiedzieć czym ty naprawdę jesteś, ponieważ postrzeżasz go fałszywie. Pamiętaj zawsze, że twoja Tożsamość jest współdzielona i to Jej współdzielenie jest Jej rzeczywistością.

Masz pewną rolę do odegrania w Pojednaniu, ale plan Pojednania wykracza poza tę rolę. Ty naprawdę nie rozumiesz, jak wznosić się ponad błędy, bo inaczej byś ich nie robił. Byłoby tylko kolejnym błędem wierzyć, że albo ich nie popełniasz, albo możesz je poprawiać bez Przewodnika. Jeśli nie podążasz za Przewodnikiem, twoje błędy nie będą skorygowane. Ten plan (korekcji) nie jest twoim, z powodu twoich ograniczonych poglądów na to, czym jesteś. W obecności takich ograniczeń powstają wszystkie błędy. Dlatego sposób ich usunięcia nie pochodzi *od* ciebie, ale jest *dla* ciebie.

Pojednanie jest lekcją współdzielenia, która jest tobie dana, ponieważ *zapomniałeś jak to robić*. Duch Święty tylko przypomina tobie naturalne użycie twoich zdolności. Przez ponowne przetłumaczenie zdolności do ataku na zdolność do współdzielenia, przekształca on to co wytworzyłeś, w to co Bóg stworzył. Jeżeli chcesz osiągnąć tę przemianę poprzez Niego, nie możesz patrzeć na swoje zdolności oczami ego, bo inaczej będziesz osądzał je tak, jak *ono* to czyni. Wszystko, co dla ciebie szkodliwe, leży w osądzaniu przez ego. Wszystko, co dla ciebie pomocne, leży w osądzaniu przez Ducha Świętego.

Ego także ma plan przebaczenia, ponieważ prosisz je o ten plan, chociaż prosisz niewłaściwego nauczyciela. Plan ego, oczywiście, nie ma sensu i nie będzie działał. Podążając za tym planem będziesz tylko stawiać siebie w beznadziejnej sytuacji, w kierunku której ego zawsze cię prowadzi. Planem ego jest abyś najpierw wyraźnie ujrzał błąd, a potem przeoczył go. Jednak jak możesz przeoczyć to, co uczyniłeś rzeczywistym? Poprzez wyraźne zobaczenie tego, uczyniłeś to rzeczywistym i nie możesz teraz tego nie zauważyć. Oto dlaczego ego wymusza odwoływanie się do „tajemnic”, upierając się, że musisz zaakceptować to, co nie ma sensu, aby siebie ratować. Wielu próbowało czynić to w moim imieniu zapominając, że moje słowa mają pełny sens, ponieważ pochodzą od Boga. One są tak sensowne teraz, jak były zawsze, ponieważ mówią o ideach, które są wieczne.

Przebaczenie, takie jakiego ja nauczam, nie używa strachu, aby zniweczyć strach. Nie czyni też rzeczywistym tego co nierzeczywiste, po to, aby następnie to zniszczyć. Przebaczenie przez Ducha Świętego polega po prostu na patrzeniu od początku poza błąd i w ten sposób uczynieniu go nierzeczywistym dla ciebie. Nie pozwól żadnej wierze w jego realność wejść do twego umysłu, bo inaczej będziesz także wierzyć, że musisz unicestwić to, co wytworzyłeś, aby uzyskać przebaczenie. To, co nie przynosi żadnego skutku, nie istnieje i dla Ducha Świętego skutki błędu nie istnieją. Przez stałe i konsekwentne usuwanie wszystkich jego skutków, wszędzie i pod każdym względem, naucza On, że ego nie istnieje i udowadnia to.

W kwestii przebaczenia kieruj się zatem nauczaniem Ducha Świętego, ponieważ przebaczenie jest Jego funkcją i On wie jak wypełnić ją w sposób doskonały. To właśnie miałem na myśli, kiedy powiedziałem, że cuda są naturalne i kiedy się nie zdarzają to coś nie jest w porządku. Cuda są tylko znakiem twojej chęci podążania za planem zbawienia Ducha Świętego, w rozpoznaniu, że nie rozumiesz tego planu. Jego dzieło nie jest twoją funkcją i jeśli tego nie akceptujesz, nie możesz uczyć się tego, co jest twoją funkcją.

Pomieszanie funkcji jest tak typowe dla ego, że powinno to być ci już teraz dobrze znane. Ego wierzy, że wszystkie funkcje należą do niego, nawet jeśli nie ma ono pojęcia czym one są. To jest więcej niż zwykle pomieszanie. To jest szczególnie niebezpieczne połączenie pychy i zagmatwania, które czyni ego skłonny do zaatakowania kogoś i to zupełnie bez powodu. To jest dokładnie to co ego czyni. Jest ono nieprzewidywalne w swoich reakcjach, ponieważ nie wie co postrzeżęga.

Jeżeli nie masz pojęcia, co się naprawdę dzieje, jakiej właściwie możesz się spodziewać reakcji? Możesz zapytać siebie, bez względu na to, na jaką reakcję możesz liczyć, czy jej nieprzewidywalność ustanawia ego twoim godnym zaufania przewodnikiem. Pozwól mi powtórzyć, że kwalifikacje ego jako przewodnika są wyjątkowo niefortunne i wybór jego na nauczyciela zbawienia jest wyjątkowo kiepski. Ktoś, kto wybiera zupełnie szalonego przewodnika, musi być sam zupełnie szalony. Nie jest prawdą, że nie zdajesz sobie sprawy z tego, iż twój przewodnik jest szalony. Ty jesteś tego świadom, ponieważ ja sobie to uświadamiam, a ty osądziłeś to według tej samej normy co ja.

Ego dosłownie żyje z pożyczonego czasu i jego dni są policzone. Nie obawiaj się Sądu Ostatecznego ale powitaj go i nie czekaj (już dłużej), gdyż czas ego jest pożyczony z twojej wieczności. To jest właśnie

Powtórne Przyjście, które było wytworzone dla ciebie, tak jak Pierwsze było stworzone. Powtórne Przyjście jest tylko przywróceniem sensu. Czy to może być przerażające?

Co może być bardziej przerażające oprócz fantazji i kto zwraca się w stronę fantazji, jeśli nie traci nadziei na znalezienie zadowolenia w tym, co rzeczywiste? Mimo to, jest pewne, że nigdy nie znajdziesz zadowolenia w fantazji, zatem twoją jedyną nadzieją jest zmienić swój pogląd na temat rzeczywistości. Bóg może mieć rację tylko wtedy, jeżeli decyzja, określająca rzeczywistość jako przerażającą, jest błędna. A ja zapewniam cię, że Bóg *ma* rację. Ciesz się więc, że nie miałeś racji, ale tak było tylko dlatego, że nie wiedziałeś kim jesteś. Gdybyś to wiedział, nie mógłbyś się się mylić bardziej, niż Bóg może.

To, co niemożliwe, może wydarzyć się tylko w fantazji. Kiedy poszukujesz rzeczywistości w fantazjach, nie znajdziesz tam jej. Symbole fantazji pochodzą od ego i możesz ich wiele napotkać. Ale nie doszukuj się w nich sensu. One mają nie więcej sensu niż fantazje, w które zostały wplecione. Czarodziejskie opowieści mogą być przyjemne lub straszne, ale żadna nie głosi ich prawdziwości. Dzieci mogą w nie wierzyć, a więc, na pewien czas, te opowieści są dla nich prawdziwe. Jednak, kiedy rzeczywistość zaświta, fantazje znikają. Rzeczywistość nie zniknęła w międzyczasie (gdy fantazje były uznawane za prawdziwe). Powtórne Przyjście jest świadomością rzeczywistości, a nie jej powrotem.

Zobacz, moje dziecko, rzeczywistość jest tu. Ona należy do ciebie, do mnie i do Boga i jest doskonale satysfakcjonująca dla Nas wszystkich. Tylko ta świadomość uzdrawia, ponieważ jest to świadomość prawdy.

## V. Niezdrowiony Uzdrowiciel

Plan przebaczenia ego jest dużo częściej używany niż plan Boski. Jest tak dlatego, że realizacji tego planu podejmują się niezdrowieni uzdrowiciele, a zatem pochodzi on od ego. Rozważmy teraz takiego niezdrowionego uzdrowiciela bardziej starannie. Zgodnie z definicją, próbuje on dawać to, czego sam nie otrzymał. Jeżeli taki niezdrowiony uzdrowiciel jest na przykład teologiem, może rozpocząć od przesłanki: „Jestem nędznym grzesznikiem, tak jak ty”. Jeżeli jest on psychoterapeutą, wówczas jest bardziej możliwe, że zacznie on od równie nieprawdopodobnej wiary, iż atak jest realny dla obu, to jest dla niego i dla pacjenta, ale nie ma on znaczenia dla żadnego z nich.

Mówiłem wielokrotnie, że wierzenia ego nie mogą być współdzielone i właśnie dlatego są one nierzeczywiste. Jak zatem „odkrywanie” ich może uczynić je rzeczywistymi? Każdy uzdrowiciel, który poszukuje fantazji zamiast prawdy, musi być niezdrowiony, ponieważ nie wie on gdzie szukać prawdy i nie zna rozwiązania problemu uzdrawiania.

Istnieje jednak korzyść z uświadamiania sobie koszmarów, ale tylko taka, że można wtedy nauczać, iż są one nierzeczywiste, i że wszystko, co zawierają, jest bez znaczenia. Niezdrowiony uzdrowiciel nie może tego nauczać, ponieważ on w to nie wierzy. Wszyscy niezdrowieni uzdrowiciele w taki czy inny sposób podążają za planem przebaczenia pochodzącym od ego. Jeśli są oni teologami, prawdopodobnie potępiają siebie, ucząc potępienia i popierania przerażających rozwiązań. Dokonując projekcji potępienia na Boga, sprawiają, że wydaje się mściwy i wówczas boją się Jego kary. To, co oni czynią, jest tylko utożsamianiem się z ego i poprzez postrzeganie tego, co *ono* czyni, potępiają siebie z powodu tego pomieszania. Jest zrozumiałe, że były bunty przeciw tej koncepcji, ale buntować się przeciw temu, oznacza wciąż wierzyć w to.

Nowsze warianty planu ego są tak samo bezużyteczne jak i te starsze, ponieważ zmianie ulega tylko forma, co jest bez znaczenia, a treść pozostaje taka sama. Na przykład, w jakiejś nowszej formie, psychoterapeuta może tłumaczyć symbole ego w sennych koszmarach, a potem użyć ich, aby udowodnić, że koszmary sensne są rzeczywiste. Uczyniwszy je rzeczywistymi, próbuje rozwiązać ich skutki przez obniżenie wartości samego śniącego. To przyniosłoby uzdrowienie, gdyby śniący został także rozpoznany jako nierzeczywisty. Ale, jeśli śniący jest utożsamiany z umysłem, wówczas zaprzeczona zostaje naprawcza moc umysłu poprzez Ducha Świętego. To jest sprzeczność nawet w kategoriach ego i jedyna, którą ono zwykle zauważa, nawet mimo swego pomieszania.

Jeżeli sposobem na neutralizowanie strachu jest obniżanie wartości umysłu, jak może to budować siłę ego? Takie ewidentnie niekonsekwentne przypadki, w których nic na prawdę nie jest wyjaśnione, zdarzają się w psychoterapii. Nic tu rzeczywiście nie gra. Nic naprawdę nie wydarzyło się niezdrowionemu uzdrowicielowi i musi się on uczyć na podstawie swego własnego nauczania. Jego ego będzie zawsze dążyć do tego, aby z tej sytuacji wydobyć coś dla siebie. Niezdrowiony uzdrowiciel nie wie zatem jak dawać i w

konsekwencji nie może (niczego z nikim) współdzielić. Nie może poprawiać, ponieważ nie działa poprawnie. Wierzy, że do jego kompetencji należy nauczanie swego pacjenta o tym, co jest rzeczywiste, chociaż sam tego nie wie.

Co zatem powinno się wydarzyć? Kiedy Bóg powiedział „Niech się stanie światło”, *było* światło. Czy można odnaleźć światło przez analizowanie ciemności, jak to czynią psychoterapeuci, lub przez uznanie ciemności w sobie i poszukiwanie odległego światła, aby ją usunąć, akcentując przy tym jego oddalenie, jak to czynią teologowie? Uzdrawianie nie jest tajemnicze. Tego, co jest niezrozumiałe, nie można zmienić, ponieważ światło *jest* zrozumieniem. „Marny grzesznik” nie może być uzdrowiony bez magii, ani „nieważny umysł” nie może szanować się bez magii.

Obie formy podejścia do uzdrawiania, jakie oferuje ego, muszą zatem prowadzić do impasu; jest to tak charakterystyczna „beznadziejna sytuacja”, do której ego zawsze wie. One mogą komuś pomóc wskazać w jakim kierunku on zmierza, ale ta pomoc jest bezużyteczna, chyba że pomaga mu się także zmienić ten kierunek. Nieuzdrowiony uzdrowiciel nie może tego dla niego zrobić, ponieważ on nie może tego zrobić dla siebie samego. Jedynym znaczącym wkładem, jaki może wnieść uzdrowiciel, jest podanie przez niego przykładu kogoś, kogo kierunek on zmienił i kto już nie wierzy w żadnego rodzaju koszmara. Światło w jego umyśle będzie wtedy odpowiedzią dla zadającego pytanie, który musi opowiedzieć się po stronie Boga rozstrzygając, że jest światło, *ponieważ* on go widzi. I poprzez jego potwierdzenie uzdrowiciel wie, że ono tam jest. Oto jak postrzeganie jest ostatecznie tłumaczone na wiedzę. Cudotwórca rozpoczyna pracę przez postrzeganie światła i przemienia swoje postrzeganie w pewność poprzez ciągłe rozprzestrzenianie go i akceptowanie jego uznania. Jego skutki zapewniają go, że ono tam jest.

Terapeuta nie uzdrawia, on tylko *pozwała uzdrowieniu zaistnieć*. Może on wskazać na ciemność, ale nie może sam przynieść światła, ponieważ światło nie pochodzi od niego. Mimo to, będąc *dla* niego, musi być ono również dla jego pacjenta. Duch Święty jest jedynym terapeutą. Czyni On uzdrawianie jasnym w każdej sytuacji, w której jest Przewodnikiem. Ty możesz tylko pozwolić mu wypełnić jego funkcję. On nie potrzebuje do tego żadnej pomocy. On powie tobie dokładnie co robić, aby pomóc komuś, kogo do ciebie skieruje po to, byś mu pomógł i przemówi do niego poprzez ciebie, jeśli Mu w tym nie przeszkodzisz. Pamiętaj, że to ty wybierasz przewodnika do pomocy, i że błędny wybór nie doprowadzi do uzyskania pomocy. Ale pamiętaj również, że słuszny wybór przyniesie pomoc. Ufaj Mu, gdyż pomoc jest jego funkcją i On pochodzi od Boga. Kiedy budzisz inne umysły, otwierając ich na Ducha Świętego i czyniąc to poprzez Niego, a nie przez siebie, wówczas zrozumiesz, że nie jesteś posłuszny prawom tego świata. Ale prawa, którym jesteś posłuszny, działają. Powiedzenie, że „dobro jest czymś, co działa” jest rozsądnym, choć niewystarczającym stwierdzeniem. Tylko dobro *może* działać. Nic innego nie działa.

Ten kurs proponuje bardzo bezpośrednie i bardzo proste zajęcia uczące i dostarcza Przewodnika, który mówi tobie co robić. Jeżeli będziesz to robił, zobaczysz jak to działa. Rezultaty tego kursu są bardziej przekonujące, niż jego słowa. One przekonują ciebie, że te słowa są prawdziwe. Poprzez podążanie za właściwym przewodnikiem, nauczysz się najprostszej z wszystkich lekcji:

***Po ich owocach ich poznać i oni poznają siebie.***

## **VI. Akceptacja Twojego Brata**

Jak inaczej możesz stawać się coraz bardziej świadomy Ducha Świętego w tobie, niż poprzez Jego dokonania? Nie możesz zobaczyć go swoimi oczami ani usłyszeć swoimi uszami. Jak zatem możesz Go w ogóle postrzegać? Jeżeli inspirujesz radość, powodując, że inni reagują na ciebie radością, nawet jeśli sam radości nie doświadczasz, to musi być coś w tobie, co jest zdolne do jej wytwarzania. Jeżeli jest to w tobie i może wytwarzać radość i jeśli widzisz, że to naprawdę wytwarza radość w innych, musisz wydzielać to w sobie.

Tobie się wydaje, że Duch Święty nie jest konsekwentny we wzbudzaniu radości w tobie, ponieważ ty rzeczywiście nie wzbudzasz konsekwentnie radości w innych. Ich reakcje w stosunku do ciebie są twoją oceną Jego konsekwencji. Kiedy jesteś niekonsekwentny, nie zawsze będziesz wywoływać radość, i także nie zawsze będziesz rozpoznawać Jego konsekwencję. Co proponujesz swojemu bratu, proponujesz Jemu, ponieważ On nie może wykraczać poza twoją ofertę w swoim dawaniu. Nie jest tak dlatego, że On ogranicza Swoje dawanie, ale po prostu dlatego, że ty ograniczyłeś swoje przyjmowanie. Decyzja aby przyjąć jest

decyzją aby zaakceptować.

Jeżeli twoi bracia są częścią ciebie, to czy zaakceptujesz ich? Tylko oni mogą nauczyć ciebie, czym jesteś, ponieważ to, czego się nauczysz, jest wynikiem tego, czego ich nauczyłeś. Co wywołujesz w nich, wywołujesz w sobie. I kiedy wywołujesz to w nich, to staje się rzeczywiste dla ciebie. Bóg ma tylko jednego Syna, wiedząc, że wszyscy są Jednym. Tylko sam Bóg jest większy niż oni, ale oni nie są mniejsi niż On<sup>68</sup>. Czy wiesz co to znaczy? Jeżeli to, co czynisz memu bratu, czynisz mnie i jeżeli wszystko co ty czynisz, czynisz zawsze dla siebie, to ponieważ my jesteśmy częścią ciebie, wszystko co my czynimy należy również do ciebie. Wszystko co Bóg stworzył jest częścią ciebie i współdzieli Jego chwałę z tobą. Jego chwała należy do Niego, ale jest również twoja. Nie możesz być zatem mniej wspaniały niż On.

Bóg jest większy niż ty tylko dlatego, że to On ciebie stworzył, ale nawet tej zdolności tworzenia nie chciał ciebie pozbawiać. A zatem ty też możesz stwarzać jak On to uczynił i twoje oddzielenie nie zmieni tego. Ani światło Boga, ani twoje, nie przygasa tylko dlatego, że ty nie widzisz. Ponieważ Synostwo musi stwarzać w jedności, przypominasz sobie stwarzanie, gdy tylko rozpoznajesz jakąś część tego co stworzone. Każda część, którą sobie przypominasz, powiększa twoją całkowitość, ponieważ każda część *jest* całością. Całość jest niepodzielna, ale ty nie możesz poznać swojej całości, dopóki nie ujrzysz jej wszędzie. Możesz znać siebie tylko tak, jak Bóg zna swojego Syna, ponieważ wiedza jest współdzielona z Bogiem. Kiedy obudzisz się w Nim, poznasz swoją wielkość, poprzez zaakceptowanie Jego nieograniczoności jako swojej. Ale na razie będziesz ją osądzał tak, jak osądzasz nieograniczoność swego brata i zaakceptujesz ją tak, jak zaakceptujesz jego nieograniczoność.

Jeszcze nie jesteś przebudzony, ale możesz nauczyć się, jak się przebudzić. To bardzo proste; Duch Święty uczy ciebie jak budzić innych. Gdy zobaczysz, że są obudzeni, nauczysz się, co znaczy być obudzonym i ponieważ postanowiłeś, aby ich obudzić, ich wdzięczność i uznanie, za to co im dałeś, nauczy cię wartości stanu czuwania. Oni zostaną świadkami twojej rzeczywistości, tak jak ty byłeś stworzony świadkiem rzeczywistości Boga. Ale kiedy Synostwo przybywa razem (by utworzyć jedność) i akceptuje swoją jedność, będzie ono znane przez swoje kreacje, które świadczą o jego rzeczywistości, tak jak Syn świadczy o rzeczywistości Ojca.

Cuda nie mają miejsca w wieczności, ponieważ mają one charakter naprawczy. Jednak, dopóki wciąż potrzebujesz uzdrowienia, twoje cuda są jedynymi świadectwami twej rzeczywistości, które możesz rozpoznać. Nie możesz dokonać cudu dla siebie, ponieważ cuda są jednym ze sposobów obdarzania (innych) akceptacją i przyjmowania jej (od innych). W czasie obdarzania przychodzi jako pierwsze, chociaż w wieczności istnieją one równocześnie, gdzie nie mogą być oddzielone. Kiedy nauczyłeś się, że są one tym samym, potrzeba czasu odchodzi.

Wieczność jest jedynym czasem, jego jedynym wymiarem będącym „zawsze”. To nie może nic znaczyć dla ciebie dopóki nie przypomnisz sobie otwartych Ramion Boga i w końcu nie poznasz Jego otwartego Umysłu. Podobnie jak On, ty jesteś „zawsze”; w Jego umyśle i z umysłem podobnym do Jego umysłu. W twoim otwartym umyśle są twoje kreacje, w doskonałym porozumieniu, zrodzone z doskonałego zrozumienia. Gdybyś mógł zaakceptować tylko jedną z nich, nie chciałbyś czegokolwiek innego, co świat ma do zaoferowania. Wszystko inne byłoby całkowicie bez znaczenia. Boskie znaczenie jest niekompletne bez ciebie, a ty jesteś niekompletny bez swoich kreacji. Zaakceptuj swojego brata na tym świecie i nie akceptuj niczego więcej, gdyż w nim znajdziesz swoje kreacje, ponieważ on tworzył je wraz z tobą. Nigdy nie będziesz wiedział, że jesteś współtwórcą z Bogiem, dopóki nie nauczysz się, że twój brat jest współtwórcą z tobą.

## VII. Dwie Oceny

Boża wola jest twoim zbawieniem. Czy nie dałby On tobie środków, aby je osiągnąć? Jeśli wolą Boga jest to, abyś dostąpił zbawienia, to musiał On uczynić je możliwym i łatwym do uzyskania. Twoi bracia są wszędzie. Nie musisz daleko szukać zbawienia. Każda minuta i każda sekunda daje ci szanse własnego zbawienia. Nie trać tych szans, nie dlatego, że one już nie powrócą, ale dlatego, że opóźnienie radości jest zbyteczne. Bożą wolą jest abyś był w pełni szczęśliwy już teraz. Czy jest możliwe, że nie jest to także twoja

68 To zdanie wydaje się zawierać logiczną sprzeczność, chyba, że do obu jego części zastosujemy inne kryteria porównawcze. Można to tłumaczyć w ten sposób, że z jednej strony, Boże stworzenie jest uczynione na Jego obraz i podobieństwo, jest więc tak samo wspaniałe jak On i pod tym względem jest mu równe. Ale z drugiej strony, to Bóg jest Źródłem i to On wszystko stworzył i z tego powodu jest większy od swego stworzenia.

wola? I czy jest możliwe, że nie jest to także wola twoich braci?

Weź pod uwagę zatem, że w tej i tylko w tej połączonej woli wszyscy jesteście zjednoczeni. Może istnieć różnica zdań na temat czegokolwiek innego, ale nie w tej sprawie. W niej właśnie mieszka pokój. I ty zamieszkas w pokoju, gdy tak postanowisz. Jednak nie możesz pozostawać w pokoju, jeśli nie zaakceptujesz Pojednania, ponieważ Pojednanie *jest* drogą do pokoju. Powód jest bardzo prosty i tak oczywisty, że jest on często niezauważany. Ego obawia się oczywistości, ponieważ oczywistość jest zasadniczą cechą rzeczywistości. Jednak *ty* nie możesz tego przeoczyć, chyba że nie patrzysz.

Jest zupełnie oczywiste, że jeżeli Duch Święty przygląda się z miłością wszystkiemu co postrzega, przygląda się On z miłością również tobie. Jego ocena ciebie opiera się na Jego wiedzy o tym, czym jesteś i dlatego ocenia ciebie prawdziwie. I ta ocena musi być w twoim umyśle, ponieważ On tam jest. Ego jest także w twoim umyśle, ponieważ zgodziłeś się na to, aby ono tam było. Jednak jego ocena ciebie jest dokładnie przeciwna do oceny Ducha Świętego, ponieważ ego nie kocha ciebie. Ono jest nieświadome tego czym jesteś i całkowicie nieufne wszystkiemu co postrzega, ponieważ jego spostrzeżenia są tak bardzo zmienione. Ego jest zatem zdolne w najlepszym razie do podejrzliwości, a w najgorszym razie do nienawiści. To jest jego skala. Ono nie może przekroczyć jej z powodu swojej niepewności. I ono nie może nigdy wyjść poza nią, bo ono nigdy nie może być niczego pewne.

Zatem masz dwie sprzeczne oceny w swoim umyśle i one obie nie mogą być jednocześnie prawdziwe. Naprawdę jeszcze nie zdajesz sobie sprawy z tego, jak całkowicie różne są te oceny, ponieważ zupełnie nie rozumiesz, jak wielce wzniosłe jest postrzeganie ciebie przez Ducha Świętego. On nigdy nie da się zwieść czemukolwiek co robisz, ponieważ nigdy nie zapomina czym jesteś. Ego jest oszukiwane przez wszystko co robisz, szczególnie gdy odpowiadasz na wezwanie Ducha Świętego, ponieważ w takich przypadkach jego pomieszanie się zwiększa. Ego jest więc szczególnie skłonne do zaatakowania ciebie, gdy reagujesz na cokolwiek z miłością, ponieważ oceniło cię jako tego, który nie kocha, a ty postępujesz niezgodnie z jego osądem. Ego zawsze atakuje twoje motywy, jeśli tylko one wyraźnie nie zgadzają się z tym, jak ono ciebie postrzega. Właśnie wtedy szybko przechodzi od podejrzliwości do nienawiści, bo jego niepewność uległa zmniejszeniu. Mimo to, jest z pewnością bezcelowe odpowiadać atakiem. Jaki sens mógłby mieć taki atak, z wyjątkiem tego, że zgadzasz się z oceną ego w kwestii tego czym jesteś?

Jeżeli wybierzesz widzenie siebie jako niekochającego, wówczas nie będziesz szczęśliwy. Potępiasz siebie, a zatem musisz się uważać za marnego i niegodnego. Czy oczekiwałbyś od ego, aby pomogło ci w ucieczce od poczucia własnej marności, które to właśnie ono wytworzyło i którego istnienie musi podtrzymywać? Czy możesz uciec od oceny ciebie dokonanej przez ego, używając jego metod utrzymywania tego wizerunku ciebie w stanie nietkniętym?

Nie możesz oceniać szalonych wierzeń systemu wewnątrz tego systemu (korzystając z jego kryteriów oceny). Jego ograniczony zasięg wyklucza to. Możesz tylko wyjść poza system, następnie popatrzeć wstecz z miejsca, gdzie istnieje zdrowy rozsądek i *zobaczyć kontrast*. Tylko przez ten kontrast niedorzeczność może być osądzona jako szalona. Mając w sobie wspaniałość Boga, postanowiłeś być małym i opłakiwać swoją małość. Wewnątrz systemu, który narzucił ci ten wybór, lament jest nieunikniony. Twoja małość przesądziła o tym, ale ty jednak nie pytasz, „Kto o tym zdecydował”? To pytanie jest uważane za niemające znaczenia wewnątrz systemu myślowego ego, ponieważ poddałoby w wątpliwość cały ten system myślowy.

Powiedziałem, że ego nie wie, co stanowi prawdziwe pytanie. Brak wiedzy jakiegokolwiek rodzaju jest zawsze skojarzony z niechęcią do tego aby wiedzieć i to wytwarza całkowity brak wiedzy, ponieważ wiedza jest całkowita. Nie pytać o swoją małość znaczy zaprzeczyć wszelkiej wiedzy i utrzymać cały system myślowy ego nietkniętym. Nie możesz zachować tylko części systemu myślowego, ponieważ może on być kwestionowany tylko u swej podstawy. A poddawanie w wątpliwość tego systemu musi zachodzić z dala od niego, ponieważ jego podstawa stoi wewnątrz niego. Duch Święty opowiada się przeciw rzeczywistości systemu myślowego ego jedynie dlatego, że on wie, iż podstawa tego systemu nie jest prawdziwa. Zatem cokolwiek od ego pochodzi, nic nie znaczy. Duch Święty osądza każdą utrzymywaną przez ciebie wiarę według kryteriów jej pochodzenia. Jeżeli ta wiara pochodzi od Boga, wówczas wie On, że jest prawdziwa. Jeżeli od Boga nie pochodzi, wówczas wie, że jest bez znaczenia.

Kiedy poddajesz w wątpliwość swoją wartość, powiedz:

***Sam Bóg jest niekompletny beze mnie.***

Przypomnij sobie o tym kiedy ego do ciebie przemawia, a nie będziesz go słuchać. Prawda o tobie jest tak wzniosła, że nic, co nie jest godne Boga, nie jest godne ciebie. Wybieraj więc wszystko czego sobie życzysz według tych kryteriów i nie akceptuj niczego, co nie byłoby w pełni odpowiednie dla Boga i czego nie mógłbyś Mu zaproponować. Nie potrzebujesz niczego więcej. Oddaj swoją część Bogu i on da ci w zamian wszystko to, co należy do Niego i co czyni go kompletnym.

## VIII. Wspaniałość a Poczucie Własnej Ważności<sup>69</sup>

Wspaniałość pochodzi od Boga i tylko od Boga. Zatem jest ona też w tobie. Kiedykolwiek stajesz się jej świadomy, chociażby słabo, automatycznie porzucasz ego, ponieważ w obecności wspaniałości Boga, bezsensowność ego staje się doskonale widoczna. Kiedy to ma miejsce, wówczas ego, nawet jeśli tego nie rozumie, to jednak zawsze wierzy, że jego „wróg” na niego napadł i próbuje proponować ci prezenty, usiłując skłonić cię do tego, abyś z powrotem poddał się jego ochronie. Nadymanie samego siebie, wybujała ambicja, pretensjonalność, jest jedyną ofertą jaką może ono tobie przedstawić. Poczucie własnej ważności ego jest alternatywą dla wspaniałości Boga. Co wybierzesz?

Poczucie własnej ważności jest zawsze przykrywką dla utraty nadziei. Ono jest beznadziejne bo jest nierzeczywiste. To poczucie ważności jest próbą przeciwdziałania poczuciu twojej małości, opartym na wierze, że małość jest rzeczywista. Bez tej wiary, poczucie własnej ważności traci swoje znaczenie, i nie mógłbyś go w żaden sposób chcieć. Istotą nadmiernie wysokiego mniemania o sobie i poczucia własnej ważności jest rywalizacja, ponieważ ona zawsze wymaga ataku. To jest złudna próba podkreślania, ale nie przekreślania; nadawania ważności, a nie unieważniania; przewyższania, a nie umniejszania; wytwarzania nierówności, a nie wyrównywania; uzyskiwania przewagi, a nie jej niweczenia<sup>70</sup>. Mówiliśmy przedtem, że ego waha się między podejrzliwością i nienawiścią. Ono pozostaje podejrzliwe tak długo, jak długo wątpisz w siebie. Przechodzi do nienawiści wtedy, gdy podejmujesz decyzję, aby się już dłużej nie poniżać i nie upokarzać, ale szukać ulgi. Wtedy oferuje iluzję ataku jako „rozwiązanie”.

Ego nie rozumie różnicy między wspaniałością a nadymaniem się, bo nie widzi różnicy między impulsami skłaniającymi do cudów i obcymi mu przekonaniami, a jego własnymi wierzeniami. Mówiłem tobie, że ego jest świadome zagrożenia swojej egzystencji, ale nie rozróżnia tych dwóch różnych rodzajów zagrożenia. Jego wielka podatność na zranienie czyni je niezdolnym do osądzania w innych kategoriach niż atak. Gdy ego doświadcza zagrożenia, wówczas jedyną decyzją jaką musi podjąć jest to, czy atakować teraz, czy wycofać się, aby zaatakować później. Jeżeli zaakceptujesz jego propozycję odczuwania własnej ważności, wówczas zaatakuje natychmiast. Jeśli nie, to będzie czekać.

Ego jest unieruchomione w obecności Bożej wspaniałości, ponieważ Jego wspaniałość ustanawia twoją wolność. Nawet najbardziej nikły ślad twojej prawdziwej rzeczywistości wyprowadza ego z twojego umysłu, gdyż rezygnujesz wtedy całkowicie z inwestowania w ego. Wspaniałość jest całkowicie pozbawiona iluzji, a ponieważ jest ona rzeczywista, jest w pełni przekonująca. Mimo to, przekonanie o tej rzeczywistości nie pozostanie z tobą, jeśli pozwolisz ego, aby ją zaatakować. Ego będzie czyniło wiele wysiłku aby odzyskać i uaktywnić wszystkie swoje energie, kierując je przeciw twojemu wyzwoleniu. Ono powie ci, że jesteś szalony i będzie twierdzić, że wspaniałość nie może być prawdziwą częścią ciebie, ze względu na małość, w którą ono wierzy. Ale twoja wspaniałość nie jest złudna, ponieważ ty jej nie wytworzyłeś. Ty wytworzyłeś w sobie nadmierne poczucie własnej ważności i obawiasz się go, bo jest ono formą ataku, lecz wspaniałość pochodzi od Boga, który stworzył ją ze Swojej Miłości.

Z twojej wspaniałości możesz jedynie błogosławić, ponieważ ta wspaniałość jest twoim bogactwem. Poprzez błogosławieństwo utrzymujesz ją w swoim umyśle, chroniąc przed iluzjami i (w ten sposób) zatrzymując siebie w Umyśle Boga. Zawsze pamiętaj, że możesz być tylko w Umyśle Boga i nigdzie więcej. Gdy zapomnisz o tym, wtedy *wątpisz* i *będziesz* atakować.

Ego zależy wyłącznie od twojej chęci, aby je tolerować. Jeżeli chcesz przyglądać się swojej

69 W tekście angielskim dla określenia tego, co w tym tłumaczeniu określono jako „poczucie własnej ważności”, użyto słowa „grandiosity”. Można je również przekładać jako „pretensjonalność”, „przesadnie wysokie mniemanie o sobie”, „przerost ambicji”, „nadymanie się”, „zarozumiałość” czy „pychę”.

70 W oryginale występuje tu pewna gra słów polegająca na zestawieniu wyrazów „outdo” i „undo”, którą trudno dosłownie przełożyć. W tłumaczeniu wyrazy te zastąpiono występującymi w parach kilkoma polskimi słowami o zbliżonym znaczeniu, które tworzą między sobą odpowiedni kontrast.



wspaniałości, nie możesz tracić nadziei i wątpić, a zatem nie możesz chcieć ego. Twoja wspaniałość jest odpowiedzią Boga na ego, ponieważ jest ona prawdziwa. Małość i wspaniałość nie mogą współistnieć, nie mogą również występować na przemian. Poczucie małości i poczucie własnej ważności muszą występować na przemian, ponieważ oba są nieprawdziwe, więc oba są na tym samym poziomie. Będąc poziomem zmiany, jest on doświadczany jako przechodzenie od jednego do drugiego i skrajności są jego zasadniczą cechą charakterystyczną.

Prawda i małość przeczą sobie nawzajem, ponieważ tylko wspaniałość jest prawdą. Prawda nigdy nie podlega wahaniom, ona jest zawsze prawdziwa. Kiedy wspaniałość się tobie wymyka, to znaczy, że zastąpiłeś ją czymś, co sam wytworzyłeś. Może to być wiara we własną małość, może to być też przepełniona pychą wiara we własną ważność. Jednak taka wiara musi być obłąkana, ponieważ nie jest prawdziwa. Twoja wspaniałość nigdy cię nie okłamie, ale twoje iluzje zawsze to czynią. Iluzje są oszustwem. Nie możesz odnieść prawdziwego zwycięstwa i tryumfować, ale możesz się przechwalać wprawiając się w uniesienie. W tym podniosłym stanie szukasz innych podobnych do siebie i radujesz się razem z nimi.

Jest bardzo łatwo odróżnić wspaniałość od fałszywego poczucia własnej ważności, ponieważ miłość jest zwracana, a pycha nie. Pycha nie wytwarza cudów i tym samym pozbawia cię świadków twojej (prawdziwej) rzeczywistości. Prawda nie jest ani niejasna ani ukryta, ale jej oczywistość tkwi w radości, którą przynosisz jej świadkom, gdy ci ją ukazują. Oni potwierdzają twoją wspaniałość, ale nie mogą potwierdzać pychy, ponieważ nie jest ona współdzielona. Bóg chce abyś ujrzał to, co on stworzył, ponieważ to jest Jego radością.

Czy twoja wspaniałość może być arogancka, kiedy sam Bóg świadczy o niej? I czy może być coś rzeczywistego, co nie ma swoich świadków? Jakie dobro może z tego powstać? Jeżeli dobro nie może z tego wynikać, to Duch Święty nie może tego używać. To, czego On nie może przemienić w Wolę Bożą, w ogóle nie istnieje. Poczucie własnej ważności jest iluzoryczne, ponieważ jest użyte do zastąpienia twojej wspaniałości. Jednak to, co Bóg stworzył, nie może być zastąpione. Bóg jest niekompletny bez ciebie, albowiem jego wspaniałość jest całkowita, zatem nie może ciebie tam brakować.

Jesteś całkowicie niezastąpiony w Umyśle Boga. Nikt inny nie może wypełnić twojej części w Nim i chociaż pozostawiasz tę część pustą, twoje wieczne miejsce tylko czeka na twój powrót. Bóg, poprzez swój Głos, przypomina ci o tym. I Sam Bóg zachowuje to, co rozprzestrzeniasz, bezpiecznie w Swoim Umyśle. Jednak naprawdę nie znasz swych rozprzestrznień, dopóki do nich nie powrócisz. Nie możesz zastąpić Królestwa i nie możesz zastąpić siebie. Bóg, który zna twoją wartość, nie chciałby aby tak było i dlatego tak nie jest. Twoja wartość jest w Umyśle Boga i dlatego nie pozostaje samotnie w twoim. Aby zaakceptować siebie takim, jakim Bóg cię stworzył, nie możesz być arogancki, ponieważ taka wizja samego siebie jest zaprzeczeniem arogancji. Zaakceptowanie swojej małości *jest* arogancją, ponieważ oznacza to, że wierzysz, iż twoja ocena samego siebie jest prawdziwsza niż Boża.

Jednak, jeżeli prawda jest niepodzielna, to twoja ocena samego siebie musi *być* Boża. Ty nie ustanowiłeś swojej wartości i ona nie potrzebuje obrony. Nic nie może jej zaatakować ani jej przeważać. To się nigdy nie zmienia. Tak po prostu *jest*. Zapytaj Ducha Świętego czym ona jest i On tobie powie, ale nie obawiaj się Jego odpowiedzi, ponieważ ta odpowiedź przybywa od Boga. To jest wzniosła odpowiedź ze względu na jej Źródło, ale Źródło jest prawdziwe i taka też jest Jego odpowiedź. Słuchaj i nie wąp w to co słyszysz, ponieważ Bóg nie oszukuje. On chciałby zastąpić w tobie pochodzącą od ego wiarę w małość Jego własną wzniosłą Odpowiedzią na pytanie kim jesteś, a wtedy mógłbyś już zaprzestać jej kwestionowania, wiedząc, czym ona jest.

[Powrót do spisu treści](#)

## Rozdział 10

# BOŻKI CHOROBY

### Wprowadzenie

Nic poza tobą nie może sprawić, być bał się lub kochał, ponieważ nie *ma* niczego poza tobą. Zarówno czas jak i wieczność są w twym umyśle i będą pozostawać w konflikcie, dopóki nie zaczniesz postrzegać czasu wyłącznie jako środka do odzyskania wieczności. Jednak nie będziesz mógł tego dokonać tak długo, jak długo będziesz wierzył, że wszystko, co ci się przydarza, jest spowodowane przez czynniki zewnętrzne. Musisz się zatem nauczyć, że czas jest wyłącznie do twojej dyspozycji i nic na tym świecie nie może cię zwolnić z tej odpowiedzialności. W swojej wyobraźni możesz, co prawda, naruszać prawa Boże, ale nie możesz od nich uciec. One były ustanowione dla twojej ochrony i są tak nienaruszalne jak twoje bezpieczeństwo.

Bóg nie stworzył niczego poza tobą i nic poza tobą nie istnieje, albowiem jesteś Jego częścią. Co jeszcze oprócz Niego może istnieć? Nic poza Nim ni może się wydarzyć, ponieważ nic oprócz Niego nie jest prawdziwe. Twoje stworzenia dodają do Niego i przez to powiększają Go, tak samo jak ty, ale niczego odmiennego się tu nie dodaje, ponieważ wszystko zawsze było. Cóż może cię martwić czy denerwować oprócz tego, co ulotne i jak to, co ulotne, może być prawdziwe, jeśli jesteś stworzony tylko przez Boga i On stworzył cię wiecznym? Wszystko, co ci się zdarza, ustanawia twój święty umysł. Każda twoja reakcja, na wszystko co postrzegasz, zależy od ciebie, ponieważ to właśnie twój umysł określa to, co postrzegasz.

Bóg nie zmienia Swego Zdania na twój temat, ponieważ nie jest niepewny Siebie. A to, co On zna, może być znane, gdyż On nie zna tego tylko dla Siebie. Stworzył cię dla Siebie, ale dał ci również moc stwarzania dla siebie, abyś był takim jak On. Właśnie dlatego twój umysł jest święty. Czy cokolwiek może przewyższać Wolę Boga? Czy może więc cokolwiek przewyższać twoją wolę? Nic, co pozostawałoby poza tą wolą, nie może cię dosięgnąć, ponieważ będąc w Bogu, obejmujesz wszystko. Uwierz w to, a uświadomisz sobie wtedy, jak wiele od ciebie zależy. Bóg nigdy nie wystąpi przeciwko tobie, bo w ten sposób wystąpiłby przeciw Sobie.

### I. W Domu u Boga<sup>71</sup>

Nie znasz swoich stworzeń po prostu dlatego, że dopóki twój umysł jest podzielony, chciałbyś przeciw nim wystąpić, a atak na to, co stworzyłeś, jest niemożliwy. Ale pamiętaj, że *to jest tak samo niemożliwe dla Boga*. Prawo stwarzania głosi, że kochasz swe stworzenia jak siebie samego, gdyż są one częścią ciebie. Zatem wszystko, co zostało stworzone, jest doskonale bezpieczne, ponieważ prawa Boże chronią to Jego Miłością. Jednak pewna część twego umysłu, która tego nie wie, odeszła od wiedzy, skazując się na wygnanie, gdyż nie spełniła warunków wymaganych przez wiedzę. Kto mógł to uczynić, jak nie ty? Rozpoznaj to ochoczo, ponieważ w tym rozpoznaniu leży uświadomienie sobie, że to nie Bóg cię wygnał, a zatem w ogóle nie zostałeś wygnany.

Jesteś w domu u Boga i chociaż śnisz tam o wygnaniu, jesteś w pełni zdolny by przebudzić się do rzeczywistości. Czy twym postanowieniem jest by tak się stało? Wiesz z własnego doświadczenia, że dopóki śpisz, wszystko co widzisz w swych sennych marzeniach uznajesz za rzeczywistość. Jednak w chwili przebudzenia zaczynasz sobie uświadamiać, że to, co wydawało się wydarzać w tym śnie, w ogóle się nie wydarzyło. Nie uważasz tego za dziwne, nawet jeśli wszystkie prawa obowiązujące w stanie czuwania byłyby naruszone w tym śnie. Czy nie jest możliwe, że ty tylko zmieniłeś jeden sen na drugi, tak naprawdę nie budząc się wcale?

Czy chciałbyś zadawać sobie trud godzenia ze sobą tego, co wydarzyło się w sprzecznych snach, czy też zignorowałbyś oba sny, gdybyś odkrył, że twoja rzeczywistość nie jest zgodna z żadnym z nich? Nie pamiętasz stanu bycia przebudzonym. Gdy słyszysz to, co mówi do ciebie Duch Święty, wówczas możesz czuć się lepiej, bo wówczas miłość wydaje się dla ciebie możliwa, jednak wciąż sobie nie przypominasz, że już

71 Tytuł tego podrozdziału w oryginale brzmi „At Home in God”, co dosłownie znaczy „W Domu w Bogu”. Jednak „in” czasem tłumaczy się jako „u”, np. „in Shakespeare” – u Szekspira. Za użyciem słowa „w” przemawia fakt, że zgodnie z naukami kursu, stanowimy jedność z Bogiem, jesteśmy więc „w Bogu”, a On w nas. Za wykorzystaniem słowa „u” przemawia jego powszechne zastosowanie w takich kontekstach.

kiedyś tak było. Dzięki przypomnieniu sobie tego, dowiesz się, że tak może być znowu. To, co jest możliwe, nie zostało jeszcze osiągnięte. Jednak jeśli to, co już kiedyś było, jest wieczne, to jest również teraz. Kiedy sobie to przypomnisz, będziesz wiedział, że to, co sobie przypominasz, jest wieczne, jest więc teraz.

Przypomnisz sobie wszystko w chwili, kiedy w pełni tego zapragniesz, albowiem jeśli całkowite pragnienie jest stwarzaniem, to wówczas twoja wola zniweczy oddzielenie, zwracając twój umysł zarówno Stwórcy, jak i stworzeniu. Znając Ich, nie będziesz pragnął już spać ale będziesz sobie życzył tylko tego, by być przebudzonym i radosnym. Sny będą wtedy niemożliwe, ponieważ będziesz chciał tylko prawdy, która będąc nareszcie twoją wolą, stanie się twoja.

## II. Decyzja aby Zapomnieć

Nie możesz rozdzielić tego, czego nie znasz. Poznanie musi więc poprzedzać podział, zatem oddzielenie jest niczym innym, jak tylko decyzją by zapomnieć. To, co zostało zapomniane, wydaje się być przerażające, ale tylko dlatego, że jakiegokolwiek oddzielanie, rozłączanie czy rozpad jest atakowaniem prawdy. Jesteś pełen lęku, *gdyż* zapomniawszy. I swą wiedzę zastąpiłeś świadomością snów, ponieważ boisz się (samego faktu) swego oddzielenia, ale nie tego, co od siebie oddzieliłeś. Gdy przyjmiesz do siebie z powrotem to, co oddzieliłeś, wówczas przestanie cię to przerażać.

Rezygnacja z rozdzielania rzeczywistości przynosi jednak coś więcej niż tylko nieobecność strachu. Ta decyzja pociąga za sobą radość, pokój i chwałę stworzenia. Zaoferuj Duchowi Świętemu jedynie swą chęć by sobie przypomnieć to, co zapomniawszy, bo On zachowuje dla ciebie wiedzę o Bogu i o tobie, czekając tylko na jej przyjęcie przez ciebie. Z chęcią zrezygnuj z wszystkiego, co mogłoby być przeszkodą na twojej drodze do przypomnienia, ponieważ w twojej pamięci jest Bóg obecny. Gdy będziesz chciał Go sobie przypomnieć i poznać na nowo swą własną rzeczywistość, Jego Głos powie ci, że jesteś Jego częścią. Niechaj nic w tym świecie nie opóźnia twego przypomnienia sobie Boga, ponieważ to przypomnienie jest poznaniem siebie samego.

Przypominanie jest przywracaniem do umysłu tego, *co już tam jest*. Wcale nie wytwarzasz tego, co sobie przypominasz, a jedynie przyjmujesz znowu to, co jest tam już obecne, ale co zostało odrzucone. Zdolność przyjmowania prawdy jest w tym świecie spostrzeżeniowym odpowiednikiem stwarzania w Królestwie. Bóg uczyni to, co do Niego należy, jeśli ty zrobisz to, co do ciebie należy, a Jego powrót, w zamian za twój powrót, jest zamianą postrzegania na wiedzę. Nic, co jest ci przeznaczone, nie istnieje poza Jego Wolą. Ale wyraż tylko swą wolę by Go sobie przypomnieć i spójrz! On da ci wszystko, jeśli tylko poprosisz.

Gdy atakujesz, zaprzeczasz sam sobie i wypierasz się siebie. W szczególności uczysz siebie, że nie jesteś tym, czym jesteś. Twe wyparcie się rzeczywistości uniemożliwia przyjęcie Bożego daru, ponieważ na jego miejsce przyjąłeś już coś innego. Jeśli tylko zrozumiesz, że jest to atak na prawdę, a prawdą jest Bóg, wówczas uświadomisz sobie, dlaczego jest to zawsze przerażające. Jeśli zrozumiesz ponadto, że jesteś częścią Boga, wtedy zrozumiesz, dlaczego zawsze najpierw siebie atakujesz.

Wszelki atak jest atakiem na Jaźń. Nie może być niczym innym. Ponieważ następuje on na mocy twojej własnej decyzji, aby nie być tym, czym jesteś, jest on w rzeczywistości atakiem na twoją własną tożsamość. Atak jest zatem sposobem na utratę twojej tożsamości, albowiem kiedy atakujesz (swą Jaźń), to niewątpliwie musiałeś zapomnieć, czym jesteś. I jeśli twoja rzeczywistość jest rzeczywistością Bożą, to gdy atakujesz, wówczas Go nie pamiętasz.

Jeśli byś sobie uświadomił, jak wielkie spustoszenie to czyni w twym umyśle, zakłócając jego pokój, nigdy nie podjąłbyś tak szalonej decyzji. Podejmujesz ją tylko dlatego, że wciąż wierzysz, iż ona może ci umożliwić uzyskanie tego, czego chcesz. Ale to zatem znaczy, że chcesz czegoś innego niż pokój umysłu, chociaż nie rozważyłeś tego, co to musi być. Jednak logiczny wynik twojej decyzji jest doskonale jasny, gdy tylko mu się dobrze przyjrzyś. Sprzeciwiając się swej rzeczywistości, skierowałeś całą swą czujność przeciw Bogu i Jego Królestwu. I to właśnie ta czujność sprawia, że boisz się przypomnieć Go sobie.

## III. Bóg Choroby

Nie zaatakowałeś Boga i naprawdę Go kochasz. Czyż możesz zmienić swą rzeczywistość? Nikt nie może chcieć zniszczyć samego siebie. Gdy myślisz, że siebie zaatakowałeś, wówczas na pewno to oznacza,

że nienawidzisz tego, czym *myślisz*, że jesteś. Możesz to i tylko to atakować. To, czym *myślisz*, że jesteś, może być bardzo nienawistne, a to, co twe dziwne wyobrażenie siebie każe ci czynić, może być bardzo niszczycielskie. Jednak to niszczenie nie jest bardziej prawdziwe niż to wyobrażenie, chociaż ci, którzy wytwarzają bożki, niewątpliwie je czczą. Te bożki są niczym, lecz ich czciciele są nieuzdrowionymi Synami Bożymi. Bóg chciałby ich uwolnić od ich choroby i przywrócić do Swojego Umysłu. On w żaden sposób nie ograniczy twej mocy pomagania im, albowiem ci ją dał. Nie obawiaj się jej, ponieważ ona jest twym zbawieniem.

Czym innym mógłby być Pocieszyciel chorych dzieci, jak nie Jego mocą wyrażoną poprzez ciebie? Pamiętaj, że nie ma znaczenia, gdzie w Synostwie jest On przyjmowany. Jest On zawsze przyjmowany dla wszystkich i kiedy twój umysł Go przyjmuje, pamięć o Nim budzi się w całym Synostwie. Uzdrawiaj swych braci po prostu przez przyjęcie Boga w ich imieniu. Wasze umysły nie są od siebie oddzielone, a Bóg ma tylko jeden kanał dla uzdrawiania, gdyż ma On tylko jednego Syna. Bóg dysponuje Połączeniem Komunikacyjnym, które łączy ze sobą wszystkie Jego dzieci, łącząc je również z Nim. Uświadomienie sobie tego uzdrawia ich, albowiem jest to świadomość, że nie są oni oddzieleni, a zatem, że żaden z nich nie jest chory.

Przekonanie, że jakiś Syn Boga może być chory, jest w rzeczywistości przekonaniem, że część Boga może cierpieć. Miłość nie może cierpieć, ponieważ nie może atakować. Pamięć o miłości przynosi więc z sobą niewrażliwość na ciosy. Nie stawaj po stronie choroby w obecności Syna Boga nawet wtedy, gdy on w nią wierzy, albowiem twe uznanie w nim Boga potwierdza Miłość Boga, o której on zapomniał. Twoje rozpoznanie w nim części Boga przypomina mu prawdę o nim samym; tę prawdę, której się wypiera. Czy chciałbyś umacniać jego wyparcie się Boga i w ten sposób utracić z oczu samego siebie? Czy też chciałbyś przypomnieć mu o jego pełni i w ten sposób przypomnieć sobie Boga wraz z nim?

Przekonanie, że jakiś Syn Boga jest chory, jest wyrażeniem czci dla tego samego bożka, którego on czci. Bóg stworzył miłość, a nie bałwochwalstwo. Wszystkie formy bałwochwalstwa stanowią karykatury stworzenia, nauczane przez chore umysły, zbyt podzielone by wiedzieć, że stworzenie zawsze współdzieli moc i nigdy sobie jej nie przywłaszcza. Choroba jest bałwochwalstwem, ponieważ jest ona wiarą, że można ci odebrać moc. Jednak jest to niemożliwe, ponieważ jesteś częścią Boga, Który jest wszelką mocą. Chory bóg musi być bożkiem, wytworzonym zgodnie z tym, jak wyobraził go sobie jego wytwórca. A jest to dokładnie to, co ego postrzega w Synu Boga: chorego Boga, stworzonego przez samego siebie, samowystarczalnego, bardzo okrutnego i nienawistnego, oraz bardzo podatnego na zranienie. Czy to jest ten bożek, którego chciałbyś czcić? Czy chciałbyś pilnować takiego wizerunku, by go zachować? Czy naprawdę boisz się go utracić?

Przyjrzyj się spokojnie logicznym wnioskom, jakie wynikają z systemu myślowego ego i oceń, czy jego propozycje są naprawdę tym, czego chcesz, albowiem właśnie to ci ten system oferuje. Aby to otrzymać, jesteś gotów zaatakować Boskość swych braci i w ten sposób stracić z oczu swoją. Chcesz utrzymywać ją w ukryciu, by chronić bożka, który zbawi cię od niebezpieczeństw, które ci przedstawia, ale które w rzeczywistości nie istnieją.

W Królestwie nie ma bałwochalców, lecz z wdzięcznością uznaje się tam i docenia wszystko, co Bóg stworzył, ponieważ wszyscy tam wiedzą, że każdy z nich jest Jego częścią. Syn Boży nie zna bożków, ale ponad wszelką wątpliwość zna on swego Ojca. Odpowiednikiem wartości w Niebie jest zdrowie na tym świecie. Nie jest moją zasługą, że wspieram cię tylko moją miłością, skoro sam siebie nie cenisz. Kiedy siebie nie cenisz, stajesz się chory, ale moje docenienie ciebie może cię uzdrowić, ponieważ wartość Bożego Syna jest jedna. Gdy mówiłem, „Pokój mój daję tobie”, właśnie to miałem na myśli. Pokój pochodzi od Boga i jest dany tobie przeze mnie. Jest przeznaczony dla ciebie, chociaż możesz o niego nie prosić.

Gdy jakiś brat jest chory, jest tak dlatego, że on nie prosi o pokój i dlatego nie wie, że już go ma. Przyjęcie pokoju jest zaprzeczeniem iluzji, bowiem choroba *jest* rodzajem iluzji. Jednak każdy Syn Boga ma moc odmówienia rzeczywistości iluzjom w całym Królestwie, tylko poprzez całkowite zaprzeczenie im w sobie. Mogę cię uzdrowić, ponieważ ciebie znam. Znam twoją wartość za ciebie i to właśnie ta wartość czyni cię całością. Umysł, który jest całością, nie jest bałwochwalczy i nie zna sprzecznych praw. Uzdrowię cię tylko dlatego, że mam dla ciebie tylko jedno przesłanie i ono jest prawdziwe. Twoja wiara w to przesłanie sprawi, że staniesz się całością, gdy będziesz miał wiarę we mnie.

Nie przynoszę ci Bożego przesłania zawierającego oszustwo, a ty się o tym dowiesz, gdy nauczysz się, że zawsze otrzymujesz tyle, ile przyjmujesz. Mógłbyś teraz przyjąć pokój dla każdego i każdemu zaoferować

doskonałą wolność od wszelkich iluzji, ponieważ usłyszałeś Jego Głos. Ale nie miej innych bogów przed Nim, bo inaczej nie będziesz słyszał. Bóg nie jest zazdrosny o tych innych bogów, których wytwarzasz, ale ty jesteś. Chciałbyś ich zachować i im służyć, albowiem wierzysz, że to oni stworzyli cię. Uważasz, że oni są twym ojcem, ponieważ dokonujesz na nich projekcji przerażającego faktu, że to ty ich stworzyłeś, aby zastąpić Boga. Jednak, kiedy wydają się do ciebie przemawiać, pamiętaj, że nic nie może zastąpić Boga i wszelkie próby ustanowienia Jego zamienników są niczym.

Sprawa jest więc prosta; możesz wierzyć, że obawiasz się nicości, ale w rzeczywistości (nie) obawiasz się niczego<sup>72</sup>. I dzięki tej świadomości jesteś uzdrowiony. Usłyszysz zawsze tego boga, którego słuchasz. Wytworzyłeś boga choroby i poprzez jego wytworzenie uczyniłeś się zdolnym, by go słuchać. Jednak nie stworzyłeś go, albowiem on nie jest Wolą Ojca. Zatem ten wytworzony przez ciebie bóg nie jest wieczny i będzie dla ciebie unicestwiony w chwili, gdy wyrazisz swą wolę, by przyjmować tylko to, co wieczne.

Jeśli Bóg ma tylko jednego Syna, wówczas istnieje tylko jeden Bóg. Współdzielisz z Nim rzeczywistość, gdyż rzeczywistość jest niepodzielna. Przyjmowanie innych bogów przed nim oznacza umieszczanie innych wizerunków (tych bogów) przed sobą. Ty nawet sobie nie zdajesz sprawy z tego, jak bardzo słuchasz swoich bogów i jak bardzo kierujesz swą czujność w ich stronę. Jednak oni istnieją tylko dlatego, że ich czcisz. Czcij tylko tego, komu się ta cześć należy, a pokój stanie się twój. On jest twym dziedzictwem, które otrzymałeś od swego prawdziwego Ojca. Nie możesz wytworzyć sobie swego prawdziwego Ojca, a ten ojciec, którego wytworzyłeś, nie wytworzył cię. Iluzjom nie należy się cześć, ponieważ oddawanie im czci jest oddawaniem czci czemuś, co jest niczym. Ale również strach nie jest wobec nich odpowiedni, ponieważ coś, co jest niczym, nie może być przerażające. Postanowiłeś bać się miłości ze względu na jej doskonałą nieszkodliwość i z powodu tego strachu jesteś gotów zrezygnować ze swojej doskonałej przydatności i ze swej własnej doskonałej Pomocy.

Tylko przy ołtarzu Boga odnajdziesz pokój. A ten ołtarz jest w tobie, ponieważ Bóg go tam umieścił. Jego Głos wciąż wzywa cię do powrotu, a usłyszysz Go wtedy, gdy nie będziesz miał innych bogów przed Nim. Możesz odrzucić boga choroby w imieniu swoich braci; właściwie musiałbyś tak uczynić, gdybyś go odrzucił we własnym imieniu. Albowiem jeśli wszędzie widzisz tego boga choroby, oznacza to, że go przyjąłeś. A jeśli go przyjąłeś, to wówczas mu się kłaniasz i go czcisz, bo uczyniłeś go po to, by zastąpił Boga. On powstał z wiary, że możesz sobie wybierać, który bóg jest prawdziwy. Chociaż jest jasne, że nie ma to nic wspólnego z prawdziwą rzeczywistością, to jest równie jasne, że to ma wiele wspólnego z taką rzeczywistością, jaką postrzegasz.

## IV. Koniec Choroby

Wszelka magia stanowi próbę pogodzenia tego, co jest nie do pogodzenia. Wszelka religia jest rozpoznaniem, że tego, co jest nie do pogodzenia, pogodzić nie można. Choroba i doskonałość są nie do pogodzenia. Jeśli Bóg stworzył cię doskonałym, to *jestes* doskonałym. Gdy wierzysz, że możesz być chory, wówczas umieściłeś innych bogów przed Nim. Bóg nie prowadzi wojny z wytworzonym przez ciebie bogiem choroby, ale ty prowadzisz. Ten bóg jest symbolem twego wystąpienia przeciw Bogu, a ty się go boisz dlatego, że nie można go pogodzić z Bożą Wolą. Jeśli go zaatakujesz, uczynisz go dla siebie rzeczywistym. Ale jeśli odmówisz oddawania mu czci, bez względu na formę, w jakiej może się ci ukazać i bez względu na to, gdzie uważasz, że go widzisz, wówczas przemieni się on w nicość, z której został wytworzony.

Rzeczywistość może zaświtać jedynie w niezmaconym umyśle. Jest tam zawsze, czekając na to by zostać przyjętą, ale jej przyjęcie zależy od twojej gotowości, by ją osiąść. Poznanie rzeczywistości wymaga jednak chęci osądzenia nierzeczywistości, zgodnie z tym, czym jest ona naprawdę. Niezwracanie uwagi na nicość jest tylko jej prawidłowym osądzeniem, uzyskanym dzięki twojej zdolności do prawdziwej oceny i pozwoleniem, by owa nicość odeszła. Wiedza nie może zaświtać w umyśle przepełnionym iluzjami, ponieważ prawdy i iluzji nie można pogodzić. Prawda jest całością i nie może być znana tylko przez część umysłu.

Synostwa nie można postrzegać jako częściowo chorego, ponieważ postrzeganie go w ten sposób jest niepostrzeganiem go w ogóle. Jeśli Synostwo jest Jednością, wówczas jest Jednością pod każdym względem. Jedności nie da się podzielić. Gdy postrzegasz innych bogów, wtedy twój umysł jest podzielony, a ty nie

<sup>72</sup> Rzecz jasna, obawa przed czymś, co jest niczym, jest w rzeczywistości nieobawianiem się niczego.

jesteś zdolny do ograniczenia tego podziału, ponieważ wskazuje on na to, że część swego umysłu pozbawiłeś działania Bożej Woli. A to oznacza, że jest ona poza wszelką kontrolą i nie można nad nią zapanować. Ale brak kontroli nad umysłem oznacza brak rozumu i wtedy ten umysł niewątpliwie staje się nierozumny. Gdy błędnie definiujesz umysł, wówczas postrzegasz, że on błędnie funkcjonuje.

Prawa Boże utrzymują twój umysł w pokoju, albowiem pokój jest Jego Wola, a Jego prawa są po to ustanowione, by ich przestrzegać. Jego prawa są prawami wolności, ale twoje prawa są prawami niewoli. Ponieważ wolność i niewola są nie do pogodzenia, praw wolności i praw niewoli nie da się jednocześnie zrozumieć. Prawa Boże służą jedynie twemu dobru i nie istnieją żadne inne prawa oprócz nich. Wszystko inne jest tylko bezprawiem, a zatem chaosem. Jednak Sam Bóg poprzez swe prawa zabezpieczył wszystko, co stworzył. Wszystko to, co nie podlega tym prawom, nie istnieje. Określenie „prawa chaosu” jest bez sensu. Stworzenie jest w doskonały sposób zgodne z prawem, a to, co chaotyczne, jest bez znaczenia, ponieważ jest bez Boga. „Oddałeś” swój pokój bogom, których wytworzyłeś, ale oni ni mogą ci go odebrać, a ty nie możesz go im oddać, bo ich po prostu nie ma.

Nie wolno ci zrezygnować z wolności, ale możesz jej tylko zaprzeczyć. Nie możesz czynić tego, co nie było zamiarem Boga, albowiem to, czego Bóg nie zamierzył, po prostu się nie dzieje. Twój bogowie nie wnoszą sami chaosu; to ty obdarzasz ich chaosem i akceptujesz go w nich. Ale tego wszystkiego nigdy nie było. Niczego, oprócz praw Bożych, nigdy nie było i niczego, oprócz Jego Woli, nigdy nie będzie. Zostałeś stworzony poprzez Jego prawa i zgodnie z Jego Wola, a sposób, w jaki zostałeś stworzony, ustanowił cię stwórcą. To, co wytworzyłeś, jest tak niegodne ciebie, że prawie wcale byś tego nie chciał, gdybyś był gotów ujrzeć to takim, jakim jest. Nic byś wtedy nie zobaczył. A w swym widzeniu duchowym spojrzalbyś automatycznie poza to, w stronę tego, co jest w tobie i wokół ciebie. Rzeczywistość nie może się przedostać przez przeszkody jakie ustanowiłeś, ale otoczy cię zewsząd, gdy tylko te przeszkody usuniesz.

Kiedy już doświadczysz Bożej ochrony, tworzenie bożków stanie się nie do pomyślenia. W Umyśle Boga nie ma dziwnych wyobrażeń, a to, czego nie ma w Jego Umyśle, nie może być twoje, ponieważ macie wspólny umysł, który należy do Niego. On jest również twój, *ponieważ* należy do Niego, albowiem według Niego posiadanie jest dzieleniem się. A jeśli tak jest dla Niego, jest tak również i dla ciebie. Jego definicje są jego prawami, ponieważ dzięki nim ustanowił On wszechświat takim, jakim on w rzeczywistości jest. Żaden fałszywy bóg, którego próbujesz wprowadzić między siebie i swą rzeczywistość, nie może mieć najmniejszego nawet wpływu na prawdę. Pokój należy do ciebie, gdyż Bóg ciebie stworzył. I niczego innego oprócz ciebie nie stworzył.

Cud jest działaniem Syna Boga, który odsunął od siebie wszelkich fałszywych bogów i który wzywa wszystkich swych braci, by uczynili podobnie. Jest to akt jego wiary, bowiem jest rozpoznaniem, że jego brat może tego dokonać. Jest wołaniem do Ducha Świętego w jego umyśle, wołaniem, które jest wzmocnione poprzez (ich) złączenie się. Ponieważ cudotwórca usłyszał Głos Boży, umacnia Go w chorym bracie, poprzez osłabienie jego wiary w chorobę, której nie podziela. Moc jednego umysłu może opromieniać inny umysł, gdyż wszystkie lampy Boga zostały zapalone przez tą samą iskrę. Ta iskra jest wszędzie i jest wieczna.

U wielu tylko ta iskra wciąż pozostaje, albowiem Wielkie Promienie są przysłonięte. Jednak Bóg utrzymuje tę iskrę przy życiu, aby nie można było tych Promieni całkowicie zapomnieć. Jeśli tylko ujrzysz tą małą iskrę, wówczas dowiesz się o istnieniu większego światła, albowiem te Promienie, choć ich nie widać, są tam. Dostrzeżenie tej iskry uzdrawia, ale poznanie owego światła umożliwia stwarzanie. Jednak najpierw trzeba zauważyć małe światełko, albowiem oddzielenie było upadkiem od wielkości do małości. Ta mała iskra jest jednak wciąż tak czysta jak Wielkie Światło, ponieważ jest wciąż pozostającym przywoływaniem stworzenia. Zawierz jej w pełni, a Sam Bóg ci odpowie.

## V. Wyparcie się Boga

Rytuły boga choroby są dziwne i bardzo wymagające. Nie zezwala się w nich nigdy na radość, ponieważ znakiem lojalności wobec niego jest przygnębienie. Przygnębienie oznacza, że wyparłeś się Boga. Wielu ludzi obawia się bluźnierstwa, ale oni nie rozumieją, co to słowo znaczy. Nie uświadamiają sobie, że wyparcie się Boga jest w rzeczywistości wyparciem się swej własnej Tożsamości i w tym sensie zapłatą za grzech jest śmierć. Ten sens jest bardzo dosłowny; wypieranie się życia, a więc zaprzeczanie mu, jest w gruncie rzeczy potwierdzeniem i w następstwie postrzeganiem jego przeciwieństwa, gdyż wszelkie formy wypierania się zastępują to co jest, tym, czego tam nie ma. W rzeczywistości nikt nie może tego dokonać, ale

to, że myślisz, iż możesz to uczynić i że wierzysz, że już tego dokonałeś, nie podlega żadnej dyskusji.

Jednak nie zapominaj, że zaprzeczenie Bogu i wyparcie się Go nieuchronnie doprowadzi do projekcji, a wtedy będziesz wierzył, że ty nie sprawiłeś sobie tego sam, ale uczynili ci to inni. Musisz odebrać to przesłanie, które dałeś, gdyż jest to przesłanie, którego chcesz. Możesz co prawda wierzyć, że osądzasz swych braci na podstawie przesłań, jakie oni kierują do ciebie, ale w rzeczywistości osądziłeś ich na podstawie tego przesłania, które ty im dajesz. Nie przypisuj im twego wyparcia się radości, bo wtedy nie zobaczysz w nich tej iskry, która przyniosłaby tobie radość. To właśnie zaprzeczenie tej iskry wywołuje przygnębienie, albowiem kiedykolwiek postrzeżasz swych braci bez tej iskry, wypierasz się Boga.

Religią ego jest wierność w wypieraniu się Boga. A bóg choroby oczywiście żąda wyparcia się zdrowia, ponieważ zdrowie jest w jawnej sprzeczności z jego własnym przetrwaniem. Rozważ jednak, co to dla ciebie znaczy. Jeśli nie jesteś chory, nie możesz zatrzymać przy sobie tych bogów, których sobie wytworzyłeś, ponieważ mógłbyś ich chcieć tylko w chorobie. Błuznierstwo jest zatem destrukcyjne dla twój jaźni<sup>73</sup>, a nie dla Boga. Oznacza ono, że nie chcesz znać sam siebie, ażeby być chorym. Jest to ofiara, jakiej twój bóg żąda od ciebie, gdyż będąc wytworzonym z twego szaleństwa, stanowi pewien rodzaj szalonej idei. Przybiera wiele różnych form, ale chociaż może wydawać się być wieloma różnymi rzeczami, tak naprawdę jest tylko jedną ideą – wyparciem się Boga.

Choroba i śmierć wydawały się wkroczyć do umysłu Syna Bożego wbrew Jego Woli. Ten „atak na Boga” sprawił, że Jego Syn uważa, iż nie ma Ojca i z (wywołanego przez to) przygnębienia wytworzył sobie boga przygnębienia. To stało się jego alternatywą dla radości, gdyż nie chciał uznać faktu, że chociaż jest stwórcą, sam został stworzony. Jednak Syn jest bezradny bez swego Ojca, Który jest jego Pomocą.

Mówiłem już przedtem, że sam z siebie nie możesz nic uczynić, ale ty nie powstałeś sam z siebie. Jeśli by tak było, to wszystko, co wytworzyłeś, byłoby prawdziwe i nie mógłbyś wówczas nigdy od tego uciec. Ponieważ jednak nie wytworzyłeś siebie, więc nie musisz się o nic martwić. Twój bogowie są niczym, albowiem twój Ojciec ich nie stworzył. Nie możesz wytwarzać stwórców, którzy są niepodobni do twego Stwórcy, tak jak On nie mógłby stworzyć Syna, który byłby niepodobny do Niego. Jeśli tworzenie jest współdzieleniem, to nie może stwarzać tego, co jest do niego niepodobne. Ono może współdzielić tylko to, czym jest. Przygnębienie nie jest współdzieleniem, lecz oddzieleniem i odosobnieniem, a zatem nie mogło być stworzone.

Synu Boga, ty nie zgrzeszyłeś, ale bardzo się pomyliłeś. Jednak twój błąd można naprawić i Bóg ci pomoże, wiedząc, że nie mógłbyś zgrzeszyć przeciw Niemu. Zaprzeczyłeś Mu i wyparłeś się Go, bo Go kochałeś, wiedząc, że gdybyś rozpoznał tą miłość do Niego, wówczas nie mógłbyś Mu zaprzeczyć<sup>74</sup>. Twoje wyparcie się Boga oznacza zatem, że Go kochasz i że wiesz, iż On kocha ciebie. Pamiętaj, że kiedyś musiałeś znać to, czego się teraz wypierasz. A jeśli uznasz, że się tego wyparłeś, będziesz wtedy mógł zrezygnować z tego wypierania się.

Twój Ojciec nie wyparł się ciebie. On się na tobie nie mści, ale niewątpliwie wzywa cię do powrotu. Kiedy myślisz, że On nie odpowiedział na twe wołanie, wówczas to ty nie odpowiedziałeś na Jego wołanie. On woła do ciebie z każdej części Synostwa, bo kocha Swojego Syna. Jeśli słyszysz Jego przesłanie, znaczy to, że ci odpowiedział i wtedy dowiesz się o Nim, jeśli tylko będziesz właściwie słuchał. Miłość Boga jest zawarta we wszystkim co On stworzył, albowiem Jego Syn jest wszędzie. Przyjrzyj się w pokoju swym braciom, a Bóg przybędzie pospiesznie do twego serca z wdzięczności za twój dar dla Niego.

Nie oczekuj uzdrowienia od boga choroby, ale tylko od Boga miłości, gdyż uzdrowienie jest Jego uznaniem. Gdy Go uznasz, wówczas dowiesz się, że On nigdy nie przestał uznawać ciebie i że twoje istnienie opiera się właśnie na tym uznaniu ciebie przez Niego. Nie jesteś chory i nie możesz umrzeć. Ale możesz pomylić siebie z tym, co choruje i co jest śmiertelne. Pamiętaj jednak, że czynienie tego jest błuznierstwem, bo to oznacza, że patrzysz bez miłości na Boga i Jego stworzenie, od którego nie można Go

73 W oryginale to zdanie brzmi: „Blasphemy, then, is <self-destructive,> not God-destructive.” Występuje tu trudna do przetłumaczenia gra słów, ponieważ słowo „self-” w złożeniach oznacza „samo”, a z drugiej strony, „self” oznacza „jaźń”. Połączenie „self-destructive” można więc rozumieć jako „samo-niszczące” jak również „niszczące dla jaźni”. Chodzi oczywiście o jaźń pisaną z małej litery, czyli jaźń opartą na ego. Błuznierstwo w gruncie rzeczy szkodzi więc temu, kto zainspirowany przez swoje ego bluznierstwo to wypowiada, ale nie szkodzi Bogu.

74 To zdanie może się wydawać dziwne, a nawet sugerować jakąś sprzeczność. Prawdopodobnie chodzi tu o to, że miłość do Boga istnieje na pewnym, wyższym poziomie, a wypieranie się Go ma miejsce na innym, niższym poziomie, na którym ta miłość nie jest w pełni rozpoznana. A może myśl zawarta w tym tekście jest jeszcze prostsza i opiera się na takim rozumowaniu: Kochasz Boga, bo gdybyś Go nie kochał, to nie musiałbyś się Go wypierać.

oddzielić.

Kochać można tylko to, co wieczne, bo miłość nie umiera. To, co pochodzi od Boga, należy do Niego na zawsze, a ty pochodzisz od Boga. Czy Bóg pozwoliłby sobie na cierpienie? I czy zaproponowałby Swemu Synowi coś, co nie byłoby do przyjęcia dla Niego? Jeśli zaakceptujesz siebie takim, jakim Bóg cię stworzył, wówczas nie będziesz zdolny do cierpienia. Jednak aby tak się stało, musisz Go uznać za swego Stwórcę. I to nie dlatego, że w przeciwnym razie zostaniesz ukarany. Ale tylko dlatego, że uznając swego Ojca uznajesz siebie takim, jakim jesteś naprawdę. Twój Ojciec stworzył cię w pełni bez grzechu, całkowicie bez bólu i całkowicie wolnym od wszelkiego rodzaju cierpienia. Jeśli się Go wypierasz, wówczas wprowadzasz grzech, ból i cierpienie do swego własnego umysłu, poprzez moc, którą On ci dał. Twój umysł jest zdolny do stwarzania światów, ale może on również wyprzeć się tego, co tworzy, albowiem jest wolny.

Zupełnie sobie nie uświadamiasz, jak bardzo wyparłeś się samego siebie i jak bardzo Bóg, w Swej Miłości, nie chciał tego. Jednak nie przeszkadzał ci w tym, ponieważ nie rozpoznałby (w tobie) Swego Syna, jeśli on nie byłby wolny. Gdyby przeszkodził tobie, to zaatakowałby w ten sposób Siebie, a przecież Bóg nie jest szalony. Czy chciałbyś, aby On współdzielił z tobą twe szaleństwo? Bóg nigdy nie zaprzestanie kochać Swego Syna, a Jego Syn nigdy nie zaprzestanie Jego kochać. Taki był warunek stworzenia Jego Syna, ustalony na zawsze w Umyśle Boga. Wiedza o tym jest zdrowiem umysłu. Zaprzeczanie temu jest szaleństwem. Bóg dał tobie Siebie w swym stworzeniu, a Jego dary są wieczne. Czy chciałbyś odmówić Jemu siebie?

Dzięki twym darom dla Niego, Jego Synowi będzie przywrócone Królestwo. Jego Syn odmówił tego, by być Jego darem, odmawiając przyjęcia tego, co zostało dla niego stworzone i co on sam stworzył w Imię swego Ojca. Niebo czeka na jego powrót, gdyż zostało stworzone jako mieszkanie Bożego Syna. Gdziekolwiek indziej, ani w żadnym innym stanie, nie jesteś w domu. Nie odmawiaj sobie radości, która była przecież stworzona dla ciebie, dla wytworzonej przez ciebie niedoli, nędzy i nieszczęścia. Bóg dał ci środki do usunięcia tego wszystkiego, co wytworzyłeś. Słuchaj, a wtedy dowiesz się, jak przypomnieć sobie, czym jesteś.

Jeśli Bóg zna swoje dzieci jako w pełni bezgrzeszne, to jest błuźnierstwem postrzegać je jako winne. Jeśli Bóg zna swoje dzieci jako w pełni wolne od bólu, to jest błuźnierstwem postrzegać gdzieś cierpienie. Jeśli Bóg zna swoje dzieci jako w pełni radosne, to jest błuźnierstwem odczuwać przygnębienie. Wszystkie te iluzje, jak i wiele innych form, jakie błuźnierstwo może przybrać, są odmową zaakceptowania stworzenia takim, jakim jest. Jeśli Bóg stworzył Swego Syna doskonałym, to właśnie takim musisz się nauczyć go widzieć, aby poznać jego rzeczywistość. A jako część Synostwa, takim musisz widzieć siebie, aby poznać własną rzeczywistość.

Nie postrzegaj niczego, czego Bóg nie stworzył, bo w przeciwnym razie wypierasz się Go. Jedyne Ojcostwo należy do Niego i jest ono twoje tylko dlatego, że On ci je dał. Dary, jakie składasz samemu sobie, są bez znaczenia, ale twoje dary dla twych stworzeń są podobne do Jego darów, gdyż są dawane w Jego Imię. Właśnie dlatego twoje stworzenia są tak samo prawdziwe jak Jego. Jednak prawdziwe Ojcostwo musi zostać uznane, jeśli prawdziwy Syn ma być znany. Wierzysz, że chore rzeczy, które wytworzyłeś, są twymi prawdziwymi stworzeniami, bo wierzysz, że te chore rzeczy, które postrzegasz, są Synami Boga. Ale tak naprawdę będziesz coś miał tylko wtedy, kiedy uznasz Ojcostwo Boga, albowiem Jego Ojcostwo dało ci wszystko. Oto dlaczego wyparcie się Boga jest wyparciem się samego siebie.

Arogancja jest wyparciem się miłości, ponieważ miłość się wszystkim dzieli, a arogancja odmawia. Dopóki zarówno jedno jak i drugie wydaje się tobie pożądane, koncepcja wyboru, która nie pochodzi od Boga, będzie ci wciąż towarzyszyć. Chociaż nie jest ona prawdziwa w wieczności, *jest* prawdziwa w czasie, zatem dopóki czas trwa w twym umyśle, będziesz dokonywał wyborów. Czas jest również twoim wyborem. Jeślibyś chciał przypomnieć sobie wieczność, musiałbyś przyglądać się tylko wieczności. Jeśli pozwalasz sobie na zaabsorbowanie tym, co wiąże się z czasem, wówczas żyjesz w czasie. Jak zwykle, twój wybór jest określony przez to, co cenisz. Czas i wieczność nie mogą być jednocześnie prawdziwe, ponieważ sobie nawzajem zaprzeczają. Jeśli uznasz za prawdziwe tylko to, co beczasowe, zaczniesz rozumieć wieczność i uczynisz ją swoją.



# Rozdział 11

## BÓG ALBO EGO

### Wprowadzenie

Albo Bóg jest obłąkany, albo ego. Jeśli uczciwie przebadasz dowody obu stron, wówczas niewątpliwie uświadomisz sobie, że to musi być prawda. Ani Bóg, ani ego, nie proponują jakiegoś niepełnego, fragmentarycznego systemu myślowego. Każdy z nich jest wewnętrznie spójny, ale są one wobec siebie krańcowo przeciwne pod każdym względem, stąd też częściowa wierność każdemu z nich nie jest możliwa. Pamiętaj również, że rezultaty, jakie one przynoszą, różnią się tak od siebie, jak różnią się ich podstawy, a ich fundamentalne, bezkompromisowe natury nie mogą zostać pogodzone przez chwiejną, niezdecydowaną postawę, skłaniającą się raz ku jednemu, a innym razem ku drugiemu. Nic, co żyje, nie może być bez Ojca, albowiem życie jest stwarzaniem. Zatem każda twoja decyzja jest zawsze odpowiedzią na pytanie, „Kto jest moim ojcem?” I będziesz wierny temu ojcu, którego sobie wybierzesz.

Co byś jednak odpowiedział komuś, kto jest przekonany, że to pytanie naprawdę prowadzi do konfliktu? Jeśli to ty wytworzyłeś ego, to jak ego mogło wytworzyć ciebie? Problem z uznaniem autorytetu jest wciąż jedynym źródłem konfliktu, albowiem ego zostało wytworzone z życzenia Syna Bożego, aby odgrywać rolę ojca Boga<sup>75</sup>. Ego jest więc niczym innym jak iluzorycznym systemem, w którym wytworzyłeś swego własnego ojca. Nie myl się w tej kwestii. Gdy taki pogląd jest wypowiedziany w pełni szczerze, brzmi jak szaleństwo, ale ego nigdy nie przygląda się w pełni szczerze temu co czyni. Jednak właśnie to stwierdzenie jest obłąkaną przesłanką ego, którą ono starannie ukrywa w mrocznych fundamentach swego systemu myślowego. Zatem tylko jedna z następujących możliwości jest prawdziwa: albo ego jest twoim ojcem, albo jego cały system myślowy się zawali.

Ty wytwarzasz przez projekcję, ale Bóg stwarza przez rozprzestrzenianie. To ty jesteś kamieniem węgielnym Boskiego stworzenia, gdyż Jego systemem myślowym jest światło. Przypomnij sobie Promienie, które tam są, ale których (wzrokiem fizycznym) nie widać. Ale im bardziej się zbliżasz do centrum Jego systemu myślowego, tym jaśniejsze staje się to światło. Jednak im bliżej podchodzisz do fundamentów systemu myślowego ego, tym ciemniejsza i mniej wyraźna staje się ta droga. Mimo to wystarczy mała iskierka w twym umyśle, aby tę drogę oświetlić. Nieś to światło ze sobą bez lęku i dzielnie utrzymuj je nad fundamentami systemu myślowego ego. Bądź gotów osądzić te podstawy systemu myślowego ego szczerze i w pełni uczciwie. Odkryj ten ciemny kamień węgielny przerażenia, na którym ów system spoczywa i wynieś go do światła. Zobaczysz wtedy, że spoczywał on na czymś, co jest bez sensu i bez znaczenia, a to wszystko, czego się bałeś, było oparte na niczym.

Mój bracie, jesteś częścią Boga i częścią mnie. Kiedy wreszcie spojrzysz na podstawę ego bez dreszczu przerażenia, spojrzysz również na naszą podstawę. Przybywam do ciebie od naszego Ojca by ponownie zaoferować ci wszystko. Nie odrzucaj tej propozycji aby utrzymać w ukryciu ów ciemny kamień węgielny, ponieważ jego ochrona ciebie nie zbawi. Ja daję ci lampę i pójdę z tobą. Nie odbędziesz tej podróży samotnie. Poprowadzę cię do twego prawdziwego Ojca, który cię potrzebuje tak samo jak ja. Czy nie odpowiesz na to wołanie miłości z radością?

### I. Dary Ojcostwa

Dowiedziałeś się, że jest ci potrzebne uzdrowienie. Czy mógłbyś wnieść do Synostwa cokolwiek innego oprócz rozpoznania, że sam potrzebujesz uzdrowienia? Albowiem uzdrowienie jest początkiem powrotu do wiedzy; jest fundamentem, na którym Bóg ci pomoże zbudować od nowa system myślowy, który z nim współdzielisz. Żaden kamień, który na tym fundamencie postawisz, nie pozostanie bez Jego błogosławieństwa, albowiem będziesz wtedy przywracał święte miejsce zamieszkania Jego Syna, w którym Bóg chce, aby on był i w którym on jest. Przywracając tę rzeczywistość w jakiegokolwiek części umysłu Syna

<sup>75</sup> Tekst oryginalny jest taki: „the ego was made out of the wish of God's Son to father Him”. Ponieważ „father” jako czasownik nie oznacza dosłownie „być ojcem”, ale raczej „ojcować”, „przypisywać sobie ojcostwo”, „usynowić”, więc nie należy tego interpretować tak, że ego chciałby być ojcem Boga, ale raczej w ten sposób, że chciałby sobie to ojcostwo przypisać.

Boga, tym samym przywracasz ja sobie. Mieszkaś w Umyśle Boga wraz ze swoim bratem, albowiem Bóg nie chciał być sam.

Bycie samotnym oznacza bycie oddzielnym od nieskończoności, ale czy to jest możliwe, jeśli nieskończoność nie ma końca? Nikt nie może pozostawać poza tym, co jest nieograniczone, ponieważ to, co nie ma żadnych granic, musi być wszędzie. W Bogu nie ma ani początków, ani końców, a Jego wszechświat jest Nim Samym. Czy możesz odłączyć się od wszechświata lub od Boga, Który *jest* tym wszechświatem? Ja i mój Ojciec stanowimy jedność z tobą, gdyż ty jesteś częścią Nas. Czy naprawdę wierzysz, że Bogu może brakować jakiejś części, lub może ją utracić?

Gdybyś nie był częścią Boga, Jego Wola nie byłaby zjednoczona. Czy można sobie to w ogóle wyobrazić? Czy część Jego umysłu może nic nie zawierać? Jeśli twoje miejsce w Jego Umyśle nie może być wypełnione przez nikogo oprócz ciebie, a wypełnienie go tobą było twoim stworzeniem, to bez ciebie istniałoby puste miejsce w Umyśle Boga. Rozprzestrzeniania nie można zablokować i nie ma w nim żadnej próżni. Trwa wiecznie, bez względu na to, jak bardzo się mu zaprzecza. Twoje wyparcie się rzeczywistości może je powstrzymać w czasie, ale nie w wieczności. Właśnie z tego względu twoje stworzenia nie przestały się rozprzestrzeniać i dlatego tak bardzo oczekują twego powrotu.

Oczekiwanie jest możliwe tylko w czasie, lecz czas nie ma znaczenia. Ty, który wytworzyłeś opóźnienie, możesz w bardzo prosty sposób pozostawić czas za sobą poprzez rozpoznanie, że ani początki, ani końce nie zostały stworzone przez Wiecznego, Który nie nałożył żadnych ograniczeń na Swoje stworzenie, ani na tych, którzy stwarzają tak jak On. Nie wiesz o tym po prostu dlatego, że próbowałeś ograniczyć to, co On stworzył i dlatego wierzysz, że wszystko co stworzone jest ograniczone. Jak zatem, zaprzeczywszy nieskończoności, mógłbyś znać swe stworzenia?

Prawa wszechświata nie zezwalają na sprzeczności. To, co odnosi się do Boga, odnosi się również do ciebie. Jeśli wierzysz, że jesteś nieobecny w Bogu, wówczas będziesz także wierzył, że On jest nieobecny w tobie. Nieskończoność nie ma znaczenia bez ciebie, a ty nic nie znaczysz bez Boga. Bóg i Jego Syn nie mają końca, albowiem to my *jesteśmy* wszechświatem. Bóg nie jest niedokończony i nie jest bezdzietny. Ponieważ nie chciał być sam, stworzył Syna na Swoje podobieństwo. Nie odmawiaj Mu Jego Syna, gdyż twa niechęć do uznania Jego Ojcostwa odmówiła ci twego ojcostwa. Postrzegaj Jego stworzenia jako Jego Syna, bo twoje były stworzone na Jego cześć. Wszechświat miłości nie przestaje istnieć tylko dlatego, że ty go nie widzisz, a twoje zamknięte oczy nie utraciły zdolności widzenia. Spójrz na chwałę Jego stworzenia, a dowiesz się, co Bóg zachował dla ciebie.

Bóg przydzielił ci miejsce w Swym Umyśle, które jest na zawsze twoje. Jednak możesz je zachować tylko poprzez dawanie go w taki sam sposób, jak zostało dane tobie. Czy mógłbyś więc być tam samotny, jeśli to miejsce zostało ci dane dlatego, że Bóg nie chciał być samotny? Umysł Boga nie może się zmniejszyć. On może się tylko powiększać, albowiem wszystko, co On stwarza, jest obdarzone funkcją stwarzania. Miłość niczego nie ogranicza, a to, co ona stwarza, nie jest ograniczone. Dawanie bez ograniczeń jest Bożą Wolą względem ciebie, gdyż tylko to może ci przynieść radość, która jest Jego radością, i którą On chce z tobą współdzielić. Twoja miłość jest tak samo bezgraniczna jak Jego Miłość, ponieważ ona *jest* Jego.

Czy jakaś część Boga mogłaby pozostawać bez Jego Miłości i czy jakaś część Jego Miłości mogłaby być powstrzymana? Bóg jest twoim dziedzictwem, gdyż jego jedynym darem jest On Sam. Czy możesz dawać inaczej niż On to czyni, jeśli chcesz poznać Jego dar dla ciebie? Dawaj zatem bez ograniczeń i bez końca, abyś mógł się dowiedzieć, jak wiele On ci dał. Twoja zdolność przyjęcia Go zależy od twojej gotowości dawania w taki sam sposób jak On daje. Twoje własne ojcostwo i twój Ojciec są Jednym. Bóg chce stwarzać, a twoja wola jest Jego Wolą. Wynika z tego zatem, że będziesz stwarzać, gdyż twoja wola wypływa z Jego Woli. A będąc rozprzestrzenieniem Jego Woli, musi być taka sama.

Jednak nie znasz swej własnej woli. To nie wyda ci się dziwne, kiedy uświadomisz sobie, że zaprzeczać oznacza „nie wiedzieć.” Bożą Wolą jest to, byś był Jego Synem. Zaprzeczając temu, zaprzeczasz własnej woli i z tego powodu nie znasz jej. Musisz zawsze pytać, jaka jest Boża Wola we wszystkim, albowiem jest to również twoja wola. Chociaż jej nie znasz, to jednak Duch Święty ją pamięta dla ciebie. Pytaj Go zatem, co jest Bożą Wolą względem ciebie, a On ci powie, jaka jest twoja wola. Powtarzanie, że jej nie znasz, nigdy nie jest za częste. Zawsze, gdy to, co mówi ci Duch Święty, wydaje się być dla ciebie jakimś przymusem, jest tak dlatego, że nie rozpoznałeś swojej woli.

Projekcja ego sprawia, że Boża Wola wydaje się być na zewnątrz ciebie, a zatem, że nie jest twoją wolą. Przy takiej interpretacji wydaje się możliwe, że Boża Wola i twoja wola pozostają w konflikcie. Może się

zatem wydawać, że Bóg żąda od ciebie czegoś, czego nie chcesz dać i w ten sposób pozbawia ciebie tego, czego chcesz. Czy Bóg, Który chce tylko tego, czego ty chcesz, byłby zdolny do tego? Twoja wola jest Jego życiem, które On ci dał. Nawet w czasie nie możesz żyć poza Nim. Sen nie jest śmiercią. To, co On stworzył, może spać, ale nie może umrzeć. Nieśmiertelność jest Jego Wolą względem Swojego Syna i wolą Jego Syna wobec samego siebie. Syn Boży nie może chcieć dla siebie śmierci, ponieważ jego Ojciec jest życiem, a Jego Syn jest do Niego podobny. Stwarzanie jest twoją wolą, *gdyż* jest Jego Wolą.

Nie możesz być szczęśliwy, dopóki nie czynisz tego, czego naprawdę chcesz i nie możesz tego zmienić, ponieważ jest to niezmiennie. Jest to niezmiennie z mocy Woli Boga i z twojej również, albowiem w przeciwnym razie Jego Wola nie byłaby rozprzestrzeniana. Boisz się poznać Wolę Boga, gdyż jesteś przekonany, że nie jest ona twoją wolą. Wszelka twa choroba i cały twój strach bierze się z tego przekonania. Każdy objaw choroby i strachu właśnie z niego powstaje, albowiem to przekonanie sprawia, że nie chcesz wiedzieć. Utrzymując w sobie to przekonanie, ukrywasz się w ciemności, zaprzeczając istnieniu w tobie światła.

Jesteś proszony o obdarzenie zaufaniem Ducha Świętego tylko dlatego, że On przemawia w twoim imieniu. On jest Głosem, który przemawia w imieniu Boga, ale nigdy nie zapominaj, że Bóg nie chciał być sam. On współdzieli Swoją Wolę wraz z tobą; jednak nie narzuca jej tobie. Zawsze pamiętaj, że to, co On daje, to zatrzymuje, tak więc nic, co On daje, nie może się Mu przeciwstawić. Ty, który współdzielisz Jego życie, musisz je współdzielić, aby je poznać, ponieważ współdzielenie jest poznaniem. Błogosławiony jesteś ty, który się uczysz, że usłyszeć Wolę Ojca oznacza poznać swoją własną. Albowiem twoją wolą jest być takim jak On, a Jego Wolą jest aby tak było. Bożą Wolą jest żeby Jego Syn był Jednym, zjednoczonym z Nim w Jego Jedności. Oto dlaczego uzdrowienie jest początkiem rozpoznania, że twoja wola jest Jego Wolą.

## II. Zaproszenie do Uzdrawiania

Jeśli choroba jest oddzieleniem, to pierwszym krokiem do rozpoznania tego, czego naprawdę chcesz, jest decyzja aby uzdrawiać i być uzdrowionym. Każdy atak jest krokiem oddalającym od tego rozpoznania, a każda uzdrawiająca myśl je przybliża. Syn Boga ma zarówno Ojca jak i Syna, albowiem on *jest* zarówno Ojcem jak i Synem. Zjednoczenie *posiadania* i *bycia* jest zjednoczeniem twojej woli z Jego Wolą, ponieważ On chce ciebie dla Siebie. I ty chcesz siebie dla Niego, ponieważ w swym doskonałym Jego rozumieniu, wiesz, że istnieje tylko jedna Wola. Jednak gdy atakujesz jakąś część Boga i Jego Królestwa, twoje zrozumienie nie jest doskonałe i wówczas to, czego naprawdę chcesz, jest dla ciebie stracone.

Uzdrowienie staje się więc lekcją zrozumienia i im bardziej ją ćwiczysz, tym lepszym się stajesz nauczycielem i uczniem. Jeśli zaprzeczyłeś prawdzie, to czy mógłby ktoś lepiej zaświadczyć o jej realności, niż ci, których ta prawda uzdrowiła? Ale bądź zdecydowany zaliczyć się do nich, bowiem poprzez twą gotowość dołączenia do nich dokonuje się twoje uzdrowienie. Każdy cud, którego dokonujesz, mówi tobie o Ojcostwie Boga. Każda uzdrawiająca myśl, którą przyjmujesz, i to zarówno od swojego brata jak i w swoim własnym umyśle, naucza cię, że jesteś Synem Boga. Każda bolesna myśl, bez względu na to gdzie ją postrzegasz, zawiera zaprzeczenie Bożego Ojcostwa i twojego Synostwa.

A zaprzeczenie czemuś lub wyparcie się czegoś jest tak całkowite jak miłość. Nie możesz zaprzeczyć lub wyprzeć się tylko jakiejś swojej części, bowiem wówczas reszta będzie się wydawać oddzielona, a zatem bez sensu. A gdy nie będzie mieć dla ciebie sensu, będzie dla ciebie niezrozumiała. Odmówienie sensu jest bowiem porażką w rozumieniu. Możesz uzdrowić tylko siebie, albowiem tylko Syn Boży potrzebuje zrozumienia. Potrzebujesz go, ponieważ nie rozumiesz siebie, a zatem nie wiesz co czynisz. Zapomniawszy swojej woli, nie wiesz, czego naprawdę chcesz.

Uzdrowienie jest znakiem, że chcesz osiągnąć pełnię. A ta chęć otwiera twe uszy na Głos Ducha Świętego, którego przesłaniem jest pełnia. To z kolei umożliwia ci osiągnięcie czegoś dużo większego niż uzdrawianie, którego chciałbyś się podjąć, albowiem obok twej małej chęci osiągnięcia pełni On chce złożyć Swoją Własną Wolę i uczynić cię pełnym. Czegóż Syn Boga nie mógłby osiągnąć z Ojcostwem Boga w sobie? A jednak zaproszenie musi wyjść od ciebie, bo z pewnością nauczyłeś się, że ten, którego zapraszasz jako swego gościa, będzie z tobą przebywał.

Duch Święty nie może przemawiać do gospodarza, u którego jest niemiłe widziany, ponieważ ten gospodarz nie będzie Go słuchał. Wieczny Gość pozostaje, ale jego głos słabnie w obcym towarzystwie. On potrzebuje twej ochrony tylko dlatego, że twoja troska o Niego jest znakiem, iż Go chcesz. Myśl zawsze tak

jak On, chociażby tylko trochę, a ta mała iskra wybuchnie wielkim światłem, które rozjarzy się w twym umyśle tak mocno, że On stanie się twoim jedynym Gościem. Gdy kiedykolwiek zapraszasz ego, by weszło do twego umysłu, odmawiasz Jego zaproszenia. On mimo to pozostanie, chociaż ty sprzymierzasz się (z ego) przeciw Niemu. Ale niezależnie od tego, jaką podróż postanowisz podjąć, On pójdzie z tobą, wciąż czekając. Możesz zaufać Jego cierpliwości, gdyż On nie może opuścić części Boga. Ty potrzebujesz jednak dużo więcej niż cierpliwości.

Nigdy nie zaznasz odpoczynku, dopóki nie poznasz swej funkcji i nie wypełnisz jej, bowiem tylko wtedy twoja wola i Wola twojego Ojca mogą być w pełni zjednoczone. Mieć Boga oznacza być takim jak On, a On dał tobie Siebie Samego. Ty, który masz Boga, musisz być taki jak Bóg, bowiem poprzez ten dar Jego funkcja staje się twoją. Zaproś tę wiedzę z powrotem do swego umysłu i nie pozwól by cokolwiek ją przysłańiało. Ten Gość, Którego Bóg ci przysłał, nauczy cię, jak to zrobić, jeśli tylko rozpoznasz tą małą iskry i pozwolisz jej się powiększać. Twoja gotowość, by to uczynić, nie musi być doskonała, albowiem Jego gotowość jest taka. Jeśli tylko zaproponujesz Mu odrobinę miejsca w swym umyśle, On rozświetli je tak mocno, że wówczas chętnie pozwolisz mu się powiększać. I właśnie dzięki temu powiększaniu się zaczniesz przypominać sobie stwarzanie.

Czy chciałbyś być zakładnikiem ego czy gospodarzem Boga? Przyjmiesz tylko tego, kogo zaprosisz. Masz pełną swobodę wyboru tego, kto będzie twym gościem i jak długo pozostanie z tobą. Jednak nie jest to prawdziwa wolność, ponieważ wciąż zależy od tego, jak ją postrzegasz. Duch Święty jest wciąż gotów ci pomóc, ale nie może ci pomóc bez twego zaproszenia. A ego jest niczym, bez względu na to, czy je zaprosisz, czy nie. Prawdziwa wolność polega na witaniu rzeczywistości, a spośród twych gości tylko Duch Święty jest rzeczywisty. Poznaj zatem, Kto z tobą mieszka, rozpoznając tylko to, co już jest i nie zadowolaj się zmyślnymi pocieszycielami, albowiem jest w tobie Boży Pocieszyciel.

### III. Z Ciemności do Światła

Gdy jesteś znużony, pamiętaj, że zraniłeś siebie. Twój Pocieszyciel zapewni ci odpoczynek, lecz ty go sobie zapewnić nie możesz. Po prostu nie wiesz jak, bo gdybyś wiedział, nigdy nie mógłbyś być znużony. Gdybyś nie ranił siebie, nie mógłbyś w żaden sposób cierpieć, albowiem takie cierpienie nie jest Bożą Wolą względem Jego Syna. Ból nie pochodzi od Niego, bowiem On nie wie co to atak, a Jego pokój otacza cię swą ciszą. Bóg jest bardzo cichy, gdyż nie ma w nim konfliktu. Konflikt jest korzeniem wszelkiego zła, gdyż będąc ślepy, nie widzi, kogo atakuje. Jednak każdy konflikt jest zawsze atakiem na Syna Boga, a tym Synem Boga jesteś ty.

Boży Syn niewątpliwie potrzebuje pocieszenia, ponieważ on nie wie co czyni, wierząc, że jego wola nie jest jego własną wolą. Królestwo należy do niego, a jednak jest bezdomny i błędzi. Będąc w domu u Boga, jest samotny i będąc pośród swoich wszystkich braci, nie ma przyjaciół. Czy Bóg pozwoliłby na to, aby to była prawda, skoro On Sam nie chciał być samotny? A jeśli twoja wola jest także Jego Wolą, wówczas to nie może być prawdą dla ciebie, bowiem nie jest to prawdziwe dla Niego.

O moje dziecko, gdybyś tylko wiedział, czego Bóg chce dla ciebie, twoja radość byłaby pełna! A to, czego On chce, już się wydarzyło, albowiem zawsze było prawdziwe. Kiedy przyjdzie światło i powiesz „Boża Wola jest moja”, ujrzesz wówczas takie piękno, że będziesz wiedział, iż ono nie pochodzi od ciebie. Ze swej radości będziesz wówczas tworzył piękno w Jego Imię, albowiem twej radości nie można powstrzymać bardziej niż Jego radości. Ponury, mały świat przemieni się wtedy w nicość, a twe serce będzie tak przepełnione radością, że wskoczy do Niebios i przed Oblicze Boga<sup>76</sup>. Nie mogę powiedzieć ci, jak to będzie wyglądać, albowiem twoje serce nie jest jeszcze na to gotowe. Ale mogę ci powiedzieć, a nawet często ci przypominać, że to, czego Bóg chce dla siebie, chce również i dla ciebie, a to, czego chce dla ciebie, jest twoje.

Ta droga wcale nie jest trudna, ale różni się bardzo od twojej. Twoja droga jest drogą bólu, którego Bóg nie zna. Ta droga jest rzeczywiście trudna i bardzo samotna. Strach i żal są twymi częstymi gośćmi, którzy podążają tą drogą wraz z tobą i przebywają z tobą, gdy nią idziesz. Ale podróż poprzez ciemności nie jest właściwa dla Bożego Syna. Idź w świetle i nie spoglądaj na mrocznych towarzyszy, bowiem nie są to odpowiedni towarzysze dla Syna Boga, który został stworzony ze światła i w świetle. Wielkie Światło zawsze cię otacza i promienieje z ciebie. Jak możesz patrzeć na tych mrocznych towarzyszy w świetle takim jak to?

76 W tekście oryginalnym jest tu użyty zwrot „Presence of God” co dosłownie znaczy „Obecność Boga”.

Jeśli ich widzisz, to tylko dlatego, że zaprzeczasz istnieniu tego światła. Zamiast zaprzeczać światłu zaprzecz tym mrocznym towarzyszom, albowiem to światło jest tu, a ta droga jest wyraźnie widoczna.

Bóg niczego przed Swym Synem nie ukrywa, nawet jeśli Jego Syn chciałby sam siebie ukrywać. Jednak Syn Boga nie jest w stanie ukryć swojej chwały, bowiem Bóg chce jego wspaniałości i dał mu światło, które w nim świeci. Nigdy nie zgubisz swej drogi, bowiem Bóg cię prowadzi. Kiedy czasem błędzisz, wówczas wyruszasz tylko w podróż, która jest nierealna. Ci mroczni towarzysze, owa mroczna droga, to tylko iluzje. Obróć się w stronę światła, gdyż ta mała iskra w tobie jest częścią światła tak wielkiego, że może ono wynieść cię na zawsze poza wszelką ciemność. Albowiem twój Ojciec *jest* twym Stwórcą, a ty *jesteś* do Niego podobny.

Dzieci światła nie mogą przebywać w ciemności, bo nie ma w nich ciemności. Nie daj się oszukać mrocznym pocieszycielom i nigdy nie pozwól im wejść do umysłu Syna Bożego, gdyż nie ma dla nich miejsca w Jego świątyni. Gdy jesteś kuszony, by się Go wyprzeć, pamiętaj, że nie ma żadnych innych bogów, których by można było mieć przed Nim i przyjmij w pokoju Jego Wolę wobec ciebie. Albowiem inaczej nie możesz jej przyjąć.

Tylko Boży Pocieszyciel może cię naprawdę pocieszyć. W ciszy Swojej świątyni czeka na to, by dać ci pokój, który należy do ciebie. Dawaj Jego pokój, abyś mógł wejść do tej świątyni i odnaleźć ten pokój, który tam czeka na ciebie. Ale bądź święty przed Obliczem Boga, bo w przeciwnym razie nie będziesz wiedział, że tam jesteś. Bowiem to, co nie jest do Boga podobne, nie może wejść do Jego Umysłu, gdyż nie było Jego Myślą, a zatem nie należy do Niego. Natomiast twój umysł musi być tak czysty jak Jego, jeśli chcesz się dowiedzieć, co należy do ciebie. Strzeż pilnie Jego Świątyni, bo On Sam tam przebywa i trwa w pokoju. Nie możesz stanąć przed Obliczem Boga<sup>77</sup> ze swymi mrocznymi towarzyszami obok siebie, ale nie możesz także dostać się tam sam. Wszyscy twoi bracia muszą wejść tam z tobą, bo dopóki ich nie przyjmiesz, *nie* możesz tam wejść. Nie możesz bowiem zrozumieć całości, jeśli nie jesteś całością, a żadnej części Syna nie można wyłączyć, jeśli chciałby on poznać Całość Swego Ojca.

Możesz zaakceptować całe Synostwo w swym umyśle i błogosławić je światłem, które dał mu twój Ojciec. Wtedy staniesz się godny by zamieszkać w tej świątyni wraz z Nim, albowiem twoją wolą nie jest być samotnym. Bóg pobłogosławił Swego Syna na wieki. Jeśli będziesz go błogosławił w czasie, znajdziesz się w wieczności. Czas nie może oddzielić cię od Boga, jeśli używasz go w imieniu wieczności.

## IV. Dziedzictwo Syna Bożego

Nigdy nie zapominaj, że Synostwo jest twym zbawieniem, ponieważ Synostwo jest twoją Jaźnią. Jako Boże stworzenie, jest Ona twoja, a będąc twoją, należy też do Niego. Twoja Jaźń nie potrzebuje zbawienia, ale twój umysł potrzebuje dowiedzieć się tego, czym jest zbawienie. Nie jesteś zbawiony *od* czegoś, ale jesteś zbawiony *dla* chwały. Chwała jest twoim dziedzictwem, danym tobie przez twego Stwórcę, żebyś mógł ją rozprzestrzeniać. Jednak, jeśli nienawidzisz jakiejś części swojej Jaźni, tracisz możliwość zrozumienia tego, czym jest zbawienie, albowiem patrzysz bez miłości na to, co Bóg stworzył jako ciebie. A ponieważ to, co On stworzył, jest Jego częścią, odmawiasz Mu Jego miejsca na Jego Własnym ołtarzu.

Czy mógłbyś próbować uczynić Boga bezdomnym i uważać, że jesteś w domu? Czy Syn może wyprzeć się Ojca, nie wierząc równocześnie, że Ojciec się jego wyparł? Prawa Boże jedynie cię chronią i nie dzieje się to nigdy na próżno. Więc nawet to, czego doświadczasz, kiedy wypierasz się Boga, wciąż służy twej ochronie, albowiem moc twojej woli nie może być zmniejszona bez interwencji Boga, a żadne ograniczanie twojej mocy nie jest Wolą Boga. Zatem polegaj tylko na mocy, którą Bóg ci dał by cię chronić, pamiętając, że ona jest twoja, *ponieważ* jest Jego i połącz się ze swoimi braćmi w pokoju.

Twój pokój mieści się w swej nieograniczoności. Gdy ograniczysz pokój, który współdzielisz (z innymi), twoja Jaźń stanie się dla ciebie nieznaną. Każdy ołtarz Boga jest częścią ciebie, ponieważ światło, które On stworzył, stanowi z Nim jedność. Czy chciałbyś pozbawić jakiegoś brata światła, które jest twoje? Gdybyś sobie uświadomił, że możesz pograżyć w mroku jedynie własny umysł, wówczas nie chciałbyś tego czynić. Kiedy przyprowadzisz tego brata z powrotem, wówczas sam powrócisz. Takie jest prawo Boże, ustanowione dla ochrony Całości Jego Syna.

<sup>77</sup> W oryginale jest tutaj „You cannot enter God's Presence” co dosłownie znaczy „Nie możesz wejść do Obecności Bożej”, co po polsku nie brzmi dobrze, stąd też w tłumaczeniu zmieniono nieco formę zdania, choć sens w zasadzie pozostaje taki sam. Można to próbować przetłumaczyć również jako „Nie możesz doświadczyć Obecności Bożej...”

*Tylko ty możesz się czegokolwiek pozbawić.* Nie utrudniaj uświadomienia tego sobie, gdyż jest to prawdziwy początek świtania w tobie światła. Pamiętaj również, że zaprzeczanie temu prostemu faktowi przybiera wiele form, które musisz nauczyć się rozpoznawać i którym musisz się stanowczo sprzeciwić, bez żadnych wyjątków. Jest to podstawowy i decydujący krok w kierunku przebudzenia. Początkowe fazy tej zasadniczej zmiany są często dość bolesne, albowiem gdy rezygnujesz z obwiniania na zewnątrz, istnieje wówczas silna tendencja do utrzymywania poczucia winy wewnątrz. Na początku trudno jest sobie uświadomić, że to jest dokładnie to samo, ponieważ nie ma różnicy pomiędzy tym co wewnątrz i tym co na zewnątrz.

Jeśli twoi bracia są częścią ciebie, a ty ich obwiniasz za pozbawienie ciebie czegoś, wówczas obwiniasz siebie. I nie możesz też obwiniać siebie, nie obwiniając ich. To właśnie dlatego nie należy obwiniać wszystkich wokół, ale trzeba całkowicie zrezygnować z posługiwania się pojęciem winy. Gdy obarczysz siebie winą, wówczas nie możesz siebie poznać, gdyż tylko ego obwinia. Obwinianie samego siebie jest więc utożsamianiem się z ego i w takim stopniu obroną ego, w jakim obwinia się innych. *Nie możesz stanąć przed Obliczem Boga, gdy atakujesz Jego Syna.* Kiedy Jego Syn wzniesie swój głos wychwalając swego Stwórcę, usłyszy Głos przemawiający w imieniu jego Ojca. Nie można jednak chwalić Stwórcy bez Jego Syna, ponieważ Oni współdzielą Swoją chwałę i są sławieni zawsze razem.

Chrystus czeka przy Bożym ołtarzu, by powitać Jego Syna. Ale przybądź tam, nikogo nie potępiając, bo inaczej będziesz przekonany, że drzwi prowadzące do tego ołtarza są zaryglowane i nie możesz tam wejść. Te drzwi nie są zaryglowane i jest niemożliwe byś nie mógł wejść tam, gdzie Bóg by chciał, abyś był. Ale kochaj siebie Miłością Chrystusa, bo właśnie tak kocha cię twój Ojciec. Możesz odmówić by tam wejść, ale nie możesz zaryglować drzwi, które Chrystus utrzymuje otwarte. Przybądź do mnie, który trzymam je otwarte dla ciebie, ponieważ dopóki żyję, one nie mogą być zamknięte, a ja żyję wiecznie. Bóg jest moim życiem, a także twoim i niczego nie odmawia Swojemu Synowi.

Chrystus czeka przy Bożym ołtarzu na przywrócenie Siebie w tobie. Bóg wie, że Jego Syn jest tak całkowicie niewinny, jak On Sam, a zbliżasz się do Niego wtedy, gdy doceniasz Jego Syna. Chrystus czeka na to, byś uznał Go za siebie samego i byś uznał Jego Pełnię za swoją. Albowiem Chrystus jest Synem Boga, który żyje w Swym Stwórcy i promieniuje Jego chwałą. Chrystus jest rozprzestrzenieniem Miłości i piękna Boga, tak doskonałym jak Jego Stwórca i przebywającym razem z Nim w pokoju.

Błogosławiony jest Syn Boga, którego światłość pochodzi od jego Ojca i którego chwałę chce współdzielić, tak jak jego Ojciec współdzieli ją z nim. Nie istnieje żadne potępienie w Synu, bo nie istnieje żadne potępienie w Ojcu. Współdzieląc doskonałą Miłość Ojca, Syn musi współdzielić to, co do niego należy, bo inaczej nie pozna on ani Ojca, ani Syna. Pokój tobie, który spoczywasz w Bogu i w którym całe Synostwo spoczywa.

## V. „Dynamika” Ego

Nikt nie może uciec od iluzji, jeśli się im dobrze nie przyjrzy, gdyż niepatrzenie na iluzje jest sposobem ich ochrony. Nie ma żadnego powodu, by wzdragać się przed iluzjami, albowiem one nie mogą być niebezpieczne. Jesteśmy gotowi by przyjrzeć się bliżej systemowi myślowemu ego, gdyż razem mamy lampę, dzięki której system ów zblednie i zniknie, a ponieważ ty sobie uświadamiasz, że go nie chcesz, więc musisz być już na to gotowy. Czyniąc to, bądźmy bardzo spokojni, albowiem tylko szczerze szukamy prawdy. Przez pewien czas będziemy przerabiać lekcję na temat „dynamiki ego”, albowiem najpierw musimy się dobrze przyjrzeć ego, aby je następnie przejrzeć i spojrzeć poza nie, gdyż ty nadałeś mu realność. Spokojnie naprawimy razem ten błąd, aby spojrzeć poza ten błąd w stronę prawdy.

Czymże jest uzdrowienie, jak nie usunięciem tego wszystkiego, co stoi na drodze do wiedzy? I jak inaczej mógłby ktoś rozwiązać iluzje, niż przyglądając się im bezpośrednio, bez ich ochraniań? Nie bój się więc, bo chociaż to, na co będziesz spoglądać, jest źródłem twego strachu, zaczynasz się przecież uczyć, że strach nie jest rzeczywisty. Uczysz się także, że skutki, jakie strach wywołuje, mogą być rozwiązane jedynie poprzez zaprzeczenie ich rzeczywistości. Następnym krokiem jest, oczywiście, rozpoznanie, że to, co nie wywołuje żadnych skutków, w rzeczywistości nie istnieje. Prawa nie działają w próżni, a to, co wiedzie do nicości, w ogóle się nie zdarzyło. Jeśli rzeczywistość jest rozpoznawana przez jej rozprzestrzenienia, wówczas to, co prowadzi do nicości, nie może być rzeczywiste. Jasność z definicji usuwa wszelki nieład i wszelki zamęt, a światło rozwiewa wszelką ciemność.

Rozpocznijmy tę lekcję na temat „dynamiki ego” od uświadomienia sobie, że to określenie samo w sobie nic nie znaczy. Zawiera bowiem w sobie sprzeczność, która odbiera mu sens. „Dynamika” sugeruje moc czynienia czegoś, a całe złudzenie oddzielenia leży w przekonaniu, że ego *ma* moc czynienia czegokolwiek. Ponieważ ty w to wierzysz, ego jest dla ciebie przerażające. Jednak prawda jest bardzo prosta:

***Wszelka moc pochodzi od Boga.***

***To, co nie pochodzi od Niego, nie na żadnej mocy, by czynić cokolwiek.***

Kiedy zatem spoglądamy na ego, nie rozważamy jego dynamiki, ale zajmujemy się złudzeniami. Z pewnością możesz patrzeć na ten iluzoryczny system bez lęku, ponieważ nie może on wywoływać żadnych skutków, jeśli jego źródło jest nierzeczywiste. To, że strach jest czymś niewłaściwym, stanie się jeszcze bardziej oczywiste, jeśli rozpoznasz cel ego, który jest tak bezsensowny, że każdy wysiłek wydatkowany na jego rzecz jest zmarnowany. Całkiem wyraźnym celem ego jest jego autonomia<sup>78</sup>. Od samego początku zatem jego celem jest być oddzielnym, samowystarczalnym i niezależnym od żadnej mocy oprócz własnej. Oto dlaczego ego jest symbolem oddzielenia.

Każda idea ma jakiś cel i ten cel jest zawsze naturalnym wynikiem tego, czym ta idea jest. Wszystko, co bierze się z ego, jest naturalnym rezultatem jego głównego przekonania, a sposobem na usunięcie jego skutków jest jedynie rozpoznanie, że ich źródło jest nienaturalne i nie jest zgodne z twą prawdziwą naturą. Poprzednio już mówiłem, że chcieć coś przeciwnego, niż chce Bóg, to tylko mrzonka, a nie prawdziwa chęć. Jego Wola jest Jedna, *ponieważ* to, co stanowi rozprzestrzenienie Jego Woli, nie może być niepodobne do Jego Woli. Zatem w rzeczywistości, konflikt, jakiego doświadczasz, występuje między próżnymi życzeniami ego i Wolą Boga, którą współdzielisz. Czy to może być prawdziwy konflikt?

Do ciebie należy niezależność tworzenia, a nie niezależność od Boga. Twoja w pełni twórcza funkcja opiera się na całkowitej zależności od Boga, Który współdzieli Swoją funkcję z tobą. Nie przypisuj arogancji ego temu, Który wcale nie chce być niezależnym od ciebie. On zawarł cię w Swojej Autonomii. Czy możesz wierzyć, że bez Niego autonomia ma sens? Ceną wiary w autonomię ego jest to, że brakuje ci wiedzy o twej zależności od Boga, na której opiera się twa wolność. Ego postrzega wszelką zależność jako coś groźnego i nawet twą tęsknotę za Bogiem przemieniło w środek służący utrwalaniu siebie. Ale nie daj się oszukać przez jego interpretację twego konfliktu.

Ego zawsze atakuje w imieniu oddzielenia. Wierząc w to, ma ono moc czynienia tego i niczego innego, albowiem autonomia, która jest jego celem, nie jest niczym innym. Ego jest całkowicie zdezorientowane co do rzeczywistości, ale nigdy nie traci z oczu swego celu. Jest dużo bardziej czujne niż ty, ponieważ jest absolutnie pewne swego celu. Ty jesteś zdezorientowany, bo nie rozpoznajesz swojego celu.

Musisz jednak dowiedzieć się o tym, że ostatnią rzeczą, jaką by ci ego życzyło, jest to, byś sobie uświadomił, że się go boisz. Gdyby bowiem ego dawało powody do strachu, wówczas zmniejszałoby twą niezależność i osłabiałoby twą moc. Jednak jedyną rzeczą, której się ego domaga w kwestii twojej lojalności, jest to, abyś wierzył, że może ono dać tobie moc. Bez tej wiary w ogóle byś go nie słuchał. Jakże więc może ono trwać w swym istnieniu, jeśli zdasz sobie sprawę z tego, że uznając je, umniejszasz siebie i pozbawiasz się mocy?

Ego może ci pozwolić i faktycznie pozwala ci uważać siebie za wyniosłego, niewierzącego, „niefrasobliwego”, odległego, płytkiego emocjonalnie, bezdusznego, gruboskórnego, niewymagającego, a nawet zdesperowanego, lecz nigdy nie pozwala ci uważać siebie za kogoś naprawdę przestraszonego. Nieustającym staraniem ego jest minimalizować strach, ale bez jego całkowitego usuwania i jest to umiejętność, w której jest ono niezwykle pomysłowe. Jak może ono propagować oddzielenie bez utrzymywania go poprzez strach i czy byłbyś mu posłuszny, jeśli byś rozpoznał, że właśnie to czyni?

Głównym zagrożeniem dla ego jest to, że w końcu rozpoznasz, iż tylko strach wydaje się oddzielać cię od Boga i to bez względu na to, jaką postać przybiera i bez względu na to, jak ego chciałby, abyś go doświadczal. Ta świadomość wstrząsa jego snem o autonomii od samych podstaw. Albowiem, chociaż byś może zaaprobowal fałszywą ideę niezależności, nigdy nie zaakceptujesz strachu, którym musisz za to zapłacić, jeśli tylko rozpoznasz ten koszt. Jednak ten koszt musisz ponieść i ego nie może go zmniejszyć. Jeśli nie zważasz na miłość, nie zważasz na siebie i wtedy musisz się bać nierzeczywistości, *ponieważ*

78 Pojęcie „autonomia” jest tu rozumiane jako niezależność, możliwość samostanowienia.

wyparłeś się siebie. Wierząc, że skutecznie zaatakowałeś prawdę, wierzysz, że atak ma moc. W ten bardzo prosty sposób stajesz się tym, który boi się samego siebie. A nikt nie chce odnaleźć tego, w co wierzy, że by go zniszczyło.

Jeżeli osiągnięcie celu ego, jakim jest autonomia, byłoby wykonalne, wówczas możliwe by było pokonanie celu Boga, a to jednak nie jest możliwe. Tylko wtedy, gdy się dowiesz, czym jest strach, możesz ostatecznie nauczyć się odróżniać to co możliwe, od tego co niemożliwe i to co prawdziwe, od tego co fałszywe. Zgodnie z nauczaniem ego, *jego* cel może być spełniony, a celu Boga osiągnąć *nie* można. Zgodnie z nauczaniem Ducha Świętego, *tylko* cel Boga może być osiągnięty i już jest osiągnięty.

Bóg jest tak samo zależny od ciebie, jak i ty od Niego, albowiem Jego Autonomia obejmuje twoją i bez niej jest niekompletna. Możesz swą autonomię ustanowić jedynie poprzez utożsamienie się z Nim i wypełnienie swej funkcji w taki sposób, w jaki jest ona widziana w świetle prawdy. Ego wierzy, że spełnienie jego celu jest szczęściem. Ale jest ci dane poznać, że Boża funkcja jest twoja i że nie można odnaleźć szczęścia poza Waszą połączoną Wolą. Rozpoznaj tylko, że ten cel ego, do którego zdążyłeś tak pilnie, przyniósł ci tylko strach, a wtedy przekonanie, że strach jest szczęściem, stanie się trudne do utrzymania. Ego, które jest podtrzymywane przez strach, chciałoby, abyś w to wierzył. Jednak Boży Syn nie jest obłąkany i nie może w to wierzyć. Gdy tylko to rozpozna, wtedy nie będzie tego akceptował. Albowiem tylko ktoś szalony mógłby wybrać strach w miejsce miłości i tylko szalony mógłby wierzyć, że miłość może być umacniana poprzez atak. Ale ten, kto jest zdrowy na umyśle, jest świadom tego, że tylko atak może wywoływać strach, przed którym całkowicie chroni Miłość Boga.

Ego analizuje; Duch Święty akceptuje. Docenienie całości następuje tylko poprzez akceptację, bowiem analizowanie oznacza rozbijanie lub rozdzielanie. Próba zrozumienia całości przez jej dzielenie na części jest wyraźnym, charakterystycznym, zawierającym sprzeczność podejściem ego do wszystkiego. Ego wierzy, że moc, zrozumienie i prawda leżą w oddzieleniu i aby ustanowić tę wiarę musi atakować. Nieświadome tego, że ta wiara nie może być ustanowiona i dręczone przekonaniem, że oddzielenie jest zbawieniem, ego atakuje wszystko co postrzega, przez rozbijanie tego na małe, nie połączone z sobą części, bez sensownych związków między sobą, a zatem bez sensu. Ego zawsze zastępuje wszelki sens chaosem, albowiem jeśli oddzielenie jest zbawieniem, to harmonia jest zagrożeniem.

Interpretacja praw postrzegania przez ego jest i musi być dokładnym przeciwieństwem interpretacji Ducha Świętego. Ego koncentruje się na błędzie i nie zauważa prawdy. Każdą pomyłkę, którą postrzega, czyni rzeczywistością i z charakterystycznym rozumowaniem wykorzystującym „błędne koło”<sup>79</sup>, wnioskuje, że z powodu tej pomyłki, spójna i konsekwentna prawda musi być bez sensu. Następny krok jest oczywisty. Jeśli spójna i konsekwentna prawda jest bez sensu, to niespójność i niekonsekwencja musi być prawdziwa. Jasno trzymając się błędu w umyśle i ochraniając to, co uczyniło go realnym, ego przystępuje do następnego kroku w swoim systemie myślowym: Błąd jest prawdziwy, a prawda jest błędem.

Ego nawet nie próbuje tego zrozumieć, bo to jest całkowicie nie do zrozumienia, ale ego dokonuje niewątpliwie wszelkich prób, by to udowodnić i czyni to stale. Stale analizując, aby zaatakować sens, odnosi sukcesy w niedostrzeganiu go i pozostaje z szeregiem fragmentarycznych spostrzeżeń, które jednoczy w swoim imieniu. I to właśnie staje się wszechświatem, który postrzega. A ten wszechświat, z kolei, staje się dowodem jego własnej rzeczywistości.

Nie lekceważ uroku, jaki mają te dowody ego dla tych, którzy chcieliby go słuchać. Selektywne postrzeganie wybiera troskliwie swoich świadków, a ci świadkowie są konsekwentni. Argumenty przemawiające za obłąkaniem są mocne dla obłąkanego. Albowiem rozumowanie kończy się tam, gdzie jest jego początek, a żadnym system myślowy nie wykracza poza swoje źródło. Jednak rozumowanie, które jest bez sensu, nie może niczego pokazać, a ci, których ono przekonało, zostali oszukani. Czy ego może nauczać prawdziwie, jeśli nie dostrzega prawdy? Czy może postrzegać to, czemu zaprzeczyło? Jego świadkowie niewątpliwie potwierdzają to zaprzeczenie, ale nie potwierdzają tego, czemu ono zaprzeczyło. Ego spogląda prosto na Ojca i Go nie widzi, ponieważ zaprzeczyło Jego Synowi.

Czy *chciałbyś* przypomnieć sobie Ojca? Przyjmij Jego Syna i wtedy przypomnisz Go sobie. Nie można dowieść, że Jego Syn jest niegodny, gdyż nie można dowieść, że kłamstwo jest prawdziwe. To, jak widzisz

79 W tekście angielskim jest tu użyte określenie „circular reasoning” co oznacza rozumowanie oparte na błędzie „błędne koła”. Błąd „błędne koła” polega na tym, że teza twierdzenia, którego się dowodzi, jest równocześnie jednym z założeń tego twierdzenia, lub, że to, co wchodzi w skład wniosku stanowi też jego przesłankę, albo że to, co definiujemy, jest równocześnie tym, za pomocą czego definiujemy. Zgodnie z prawami logiki, takie rozumowania są niepoprawne i są wykorzystywane jedynie w sofistycznych dyskusjach, których celem jest postawienie na swoim, bez względu na to, jaka jest prawda.



Jego Syna poprzez oczy ego, dowodzi, że Jego Syn nie istnieje, jednak tam, gdzie jest Syn, musi być również Ojciec. Zaakceptuj to, czemu Bóg nie zaprzecza, a to, co zaakceptowałeś, dowiedzie swojej prawdy. Świadkowie Boga pozostają w Jego świetle i spoglądają na to, co On stworzył. Ich cisza jest znakiem, że ujrzeni Syna Boga i w Obecności Chrystusa nie potrzebują już żadnych dowodów, bowiem Chrystus opowiada im o Sobie i o Swym Ojcu. Są cisi, albowiem Chrystus do nich mówi, a oni mówią Jego słowami.

Każdy brat, którego spotykasz, staje się albo świadkiem Chrystusa, albo ego, w zależności od tego, co w nim postrzegasz. Każdy przekonuje cię o tym, co chcesz postrzegać i o rzeczywistości królestwa, na którą postanowiłeś być wyczulony. Wszystko, co postrzegasz, jest świadectwem na rzecz tego systemu myślowego, dla którego pragniesz, by był prawdziwy. Każdy brat ma moc, by cię uwolnić, jeśli postanowisz być wolny. Nie możesz przyjąć od niego fałszywego świadectwa, jeśli nie wydałeś o nim fałszywego świadectwa. Jeśli on nie mówi do ciebie o Chrystusie, to jest tak tylko dlatego, że ty nie mówiłeś mu o Chrystusie. Słyszysz tylko swój własny głos i jeśli przemawia przez ciebie Chrystus, wówczas Go usłyszysz.

## VI. Budzenie się ku Odkupieniu

Jest niemożliwe, aby nie wierzyć w to, co się widzi, ale jest równie niemożliwe aby widzieć to, w co się nie wierzy. Postrzeganie jest zbudowane na bazie doświadczenia, a doświadczenie prowadzi do przekonań. Gdy przekonania ustalają się, wtedy stabilizuje się postrzeganie. W ostatecznym rezultacie, *naprawdę* widzisz to, w co wierzysz. Właśnie to miałem na myśli, gdy powiedziałem, „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a mimo to wierzą<sup>80</sup>”, albowiem ci, którzy wierzą w zmartwychwstanie, ujrzą je. Zmartwychwstanie jest całkowitym tryumfem Chrystusa nad ego, ale nie poprzez atak, lecz przez wykroczenie poza ego. Albowiem Chrystus naprawdę wznosi się ponad ego oraz wszystkie jego wytwory i wstępuje do Ojca i Jego Królestwa.

Czy chciałbyś się przyłączyć do zmartwychwstania, czy do ukrzyżowania? Czy chciałbyś potępić swoich braci, czy uwolnić ich? Czy chciałbyś wyjść z swego więzienia i wstąpić do Ojca? Te wszystkie pytania są takie same i na te pytania została udzielona tylko jedna, wspólna odpowiedź. Jest wiele nieporozumień na temat znaczenia słowa „postrzeganie”, ponieważ jest ono na tym świecie używane zarówno do określenia samej świadomości, jak i do określenia interpretacji tego, co sobie uświadamiasz. Jednak nie możesz być w ogóle świadomy bez interpretacji, gdyż to, co postrzegasz, *jest* twą interpretacją.

Ten kurs jest doskonale przejrzysty. Jeśli nie widzisz go jasno, dzieje się tak z tego powodu, że interpretujesz go nieprawidłowo (niezgodnie z tym, co głosi), a więc nie wierzysz w niego. A ponieważ wiara określa postrzeganie, nie dostrzegasz znaczenia tego, co ma on do przekazania i dlatego nie akceptujesz go. Twoje różne doświadczenia prowadzą do różnych przekonań, a wraz z nimi, do różnych spostrzeżeń. Albowiem spostrzeżeń uczysz się wraz z przekonaniem, a doświadczenie rzeczywiście naucza. Prowadzę cię ku nowemu rodzajowi doświadczenia, któremu będziesz coraz mniej chętnie zaprzeczać. Uczenie się (od) Chrystusa jest łatwe, gdyż postrzeganie wraz z nim nie wymaga żadnego wysiłku. Jego spostrzeżenia są twą naturalną świadomością, a męczące są tylko zniekształcenia, jakie do niej wprowadzasz. Niechaj Chrystus w tobie interpretuje te spostrzeżenia za ciebie i nie próbuj ograniczyć tego, co widzisz, przez ciasne, małe wierzenia, które są niegodne Syna Boga. Albowiem dopóki Chrystus nie przybędzie do Swojej Własności, Syn Boga będzie uważał siebie za kogoś, kto nie ma Ojca.

Ja jestem *twoim* zmartwychwstaniem i *twoim* życiem. Żyjesz we mnie, albowiem żyjesz w Bogu. I każdy żyje w tobie, tak jak ty żyjesz w każdym. Czy możesz zatem postrzegać niegodność w swoim bracie i nie postrzegać jej w sobie? I czy możesz postrzegać ją w sobie i nie postrzegać jej w Bogu? Uwierz w zmartwychwstanie, ponieważ ono się dokonało i ono dokonało się w tobie. Jest to tak samo prawdziwe teraz jak i zawsze będzie, albowiem zmartwychwstanie jest Wolą Boga, który nie zna ani czasu ani wyjątków. Ale nie czyni sam żadnych wyjątków, bo inaczej nie spostrzeżesz tego, co zostało dla ciebie dokonane. Albowiem wstępujemy do Ojca razem, tak jak było na początku, jak jest teraz i jak będzie zawsze, gdyż taka jest natura Bożego Syna, takiego, jakim stworzył go Bóg.

Nie lekceważ mocy, jaką ma w sobie oddanie Syna Bożego, nie lekceważ też mocy, jaką ma nad nim ten bóg, którego on czci. Albowiem Syn boży składa siebie na ołtarzu swego boga, nie zależnie od tego, czy jest to bóg przez niego wytworzony, czy też jest to ten Bóg, Który go stworzył. Dlatego też jego niewola jest tak

80 Jest to dokładne tłumaczenie słów „Blessed are ye who have not seen and still believe”. W polskich wersjach Biblii jest tu zwykle „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”.

całkowita, jak jego wolność, bowiem będzie posłuszny tylko temu bogu, którego uznaje i przyjmuje. Bóg<sup>81</sup> ukrzyżowania żąda aby krzyżować i jego czciciele są mu posłuszni. Krzyżują siebie w jego imię, wierząc, że moc Syna Boga jest zrodzona z ofiary i bólu. Bóg zmartwychwstania niczego nie żąda, ponieważ nie chce nikomu nic odbierać. nie wymaga posłuszeństwa, ponieważ posłuszeństwo pociąga za sobą uległość. On chciałby tylko, abys się dowiedział, jaka jest woja wola i byś ją wypełniał, nie w duchu poświęcania się, składania ofiar i uległości, ale w radości z wolności.

Zmartwychwstanie musi twą wierność wzbudzać z radością, ponieważ ono jest symbolem radości. Jego całkowicie nieodparta moc wynika z faktu, że przedstawia sobą to, czym chcesz być. Wolność pozostawienia za sobą wszystkiego, co cię rani, upokarza i przeraża nie może być na tobie wymuszona, lecz może być ci ofiarowana poprzez łaskę Bożą. I poprzez Jego łaskę możesz ją przyjąć, albowiem Bóg jest łaskawy dla Swego Syna, akceptując go bez zastrzeżeń jako Swojego Własnego. Kto jest zatem *twoim* własnym? Ojciec dał ci wszystko, co należy do Niego i On Sam jest twój, razem z tym wszystkim. Strzeż ich w ich zmartwychwstaniu, bo w przeciwnym razie nie przebudzisz się w Bogu, bezpiecznie otoczony przez to, co jest twoje na zawsze.

Nie odnajdziesz pokoju, dopóki nie usuniesz gwoździ z dłoni Bożego Syna i nie wyjmiesz ostatniego ciernia z jego czoła. Miłość Boga otacza Jego Syna, którego bóg ukrzyżowania potępia. Nie uczaj, że umarłem na próżno. Nauczaj raczej, że nie umarłem, pokazując, że żyję w tobie. Albowiem zniweczenie (skutków) ukrzyżowania Syna Bożego jest dziełem odkupienia, w którym każdy ma jednakowy udział. Bóg nie osądza Swojego niewinnego Syna. Czy mógłby postąpić inaczej, skoro dał mu Siebie?

Przygwoździłeś siebie do krzyża i umieściłeś na własnej głowie koronę cierniową. Jednak nie możesz ukrzyżować Syna Bożego, bowiem Wola Boga nie może umrzeć. Jego Syn został odkupiony od swego własnego ukrzyżowania, albowiem nie można przypisać śmierci temu, któremu Bóg dał wieczne życie. Sen o ukrzyżowaniu wciąż ciężko spoczywa na twoich oczach, ale to, co widzisz w snach, nie jest rzeczywistością. Gdy spostrzeżasz Syna Boga jako ukrzyżowanego, wciąż śpisz. Dopóki wierzysz, że możesz go ukrzyżować, masz jedynie senne koszmary. Ty, który zaczynasz się budzić, jesteś wciąż świadom tych snów i jeszcze ich nie zapomniałeś. Zapomnienie o snach i świadomość Chrystusowa nadchodzą wraz z przebudzeniem innych, by współdzielili twoje odkupienie.

Przebudzisz się na swe własne wezwanie, ponieważ Wezwanie do przebudzenia jest w tobie. Jeśli ja żyję w tobie, to ty już jesteś przebudzony. Ale musisz widzieć dzieła, które czynię poprzez ciebie, bo inaczej nie spostrzeżesz, że uczyniłem je dla ciebie. Nie nakładaj ograniczeń na swą wiarę w to, co mogę uczynić poprzez ciebie, bo w przeciwnym razie nie zaakceptujesz tego, co mogę uczynić *dla* ciebie. Jednak to już zostało uczynione i jeśli nie podzielisz się (z innymi) tym wszystkim, co już otrzymałeś, nie dowiesz się, że twój odkupiciel żyje i że się z wraz z nim przebudziłeś. Odkupienie można rozpoznać tylko poprzez współdzielenie.

Syn Boży *jest* zbawiony. Zanieś tylko tę świadomość Synostwu, a twój udział w odkupieniu będzie tak samo wartościowy jak mój. Albowiem twój udział musi być podobny do mojego, skoro uczysz się go ode mnie. Jeśli wierzysz, że twój udział jest ograniczony, wówczas mnie ograniczasz. Nie ma stopni trudności w cudach, ponieważ wszyscy Synowie Boga są tak samo wartościowi i ich równość jest ich jednością. W każdej części Boga mieści się cała Jego moc i nic, co jest sprzeczne z Jego Wola, nie jest ani wielkie, ani małe. To, co nie istnieje, nie ma żadnej wielkości ani miary. Dla Boga wszystko jest możliwe. A Chrystusowi jest dane być podobnym do Ojca.

## VII. Warunek Rzeczywistości

Ten świat, taki jakim go postrzeżasz, nie mógł być stworzony przez Ojca, albowiem ten świat nie jest taki, jakim go widzisz. Bóg stworzył tylko to, co wieczne, a wszystko co widzisz, jest zniszczalne. Musi zatem istnieć inny świat, którego nie widzisz. Biblia mówi o nowym Niebie i nowej ziemi, ale to nie może być dosłownie prawdziwe, ponieważ to, co jest wieczne, nie może być od nowa stwarzane. Postrzeżać na nowo, to jedynie znowu zobaczyć, przy założeniu, że przedtem, lub w jakimś przedziale czasu pomiędzy (jedną i drugą obserwacją), nie postrzeżałeś w ogóle. Czym więc jest świat, który oczekuje twojego postrzeżania, gdy go zobaczysz?

81 W oryginale jest „The god”, zatem w tłumaczeniu to słowo powinno być pisane z małej litery. Jednak, zgodnie z wymogami pisowni, ponieważ występuje ono na początku zdania, musi zaczynać się od dużej litery.

Każda kochająca myśl, jaką Syn Boży miał kiedykolwiek, jest wieczna. Kochające myśli, które jego umysł postrzega w tym świecie, są jedyną rzeczywistością tego świata. Są wciąż spostrzeżeniami, ponieważ on wciąż wierzy, że jest oddzielony. Jednak są wieczne, gdyż są kochające. A ponieważ są kochające, są podobne do Ojca i dlatego nie mogą umrzeć. Ten rzeczywisty świat można naprawdę postrzegać. Wszystko, co jest potrzebne, by go postrzegać, to tylko chęć, by nie postrzegać niczego innego. Albowiem jeśli postrzegasz zarówno dobro jak i zło, akceptujesz zarówno fałsz jak i prawdę, nie odróżniając ich od siebie.

Ego może czasem widzieć jakieś dobro, ale nie może widzieć wyłącznie dobra. Właśnie dlatego jego spostrzeżenia są tak zmienne. Ono nie odrzuca całkowicie dobroci, bo tego byś nie zaakceptował. Ale ono zawsze do czegoś prawdziwego dodaje coś nieprawdziwego, mieszając w ten sposób iluzję z rzeczywistością. Jednak spostrzeżenia nie mogą być tylko częściowo prawdziwe. Jeśli wierzysz zarówno w prawdę jak i w iluzję, wówczas nie potrafisz rozpoznać, co jest prawdziwe. Aby ustanowić swą osobistą autonomię próbowałeś stwarzać inaczej niż twój Ojciec, wierząc, że to, co wytworzyłeś, jest zdolne pozostawać niepodobnym do Niego. Jednak wszystko, co prawdziwe, *jest* podobne do Niego. Postrzeganie tylko prawdziwego świata doprowadzi cię do prawdziwego Nieba, ponieważ sprawi, że będziesz zdolny do tego, aby je zrozumieć.

Owo postrzeganie dobroci nie jest wiedzą, ale zaprzeczenie przeciwieństwu dobroci umożliwia ci rozpoznanie stanu, w którym przeciwieństwa nie istnieją. I to jest warunek (dostępu do) wiedzy. Bez tej świadomości (braku przeciwieństw) nie spełnisz tego warunku i dopóki takiej świadomości nie osiągniesz, nie będziesz wiedział, że wiedza jest już twoja. Wytworzyłeś wiele idei, które umieściłeś pomiędzy sobą i swoim Stwórcą i te wierzenia są światem takim, jakim go postrzegasz. Prawda nie jest w tym świecie nieobecna, lecz jest przysłonięta. Nie znasz różnicy pomiędzy tym, co wytworzyłeś, a tym, co stworzył Bóg i dlatego też nie znasz różnicy pomiędzy tym, co wytworzyłeś<sup>82</sup>, a tym, co stworzyłeś. Wiara, że możesz postrzegać prawdziwy świat, jest wiarą, że możesz poznać siebie. Możesz poznać Boga, ponieważ Jego Wolą jest być poznanym. Prawdziwy świat jest wszystkim tym, co Duch święty zachował dla ciebie, z tego, co wytworzyłeś i postrzeganie tylko tego jest zbawieniem, ponieważ jest rozpoznaniem, że rzeczywistość jest tylko tym, co prawdziwe.

## VIII. Problem i jego Rozwiązanie

To jest bardzo prosty kurs. Może nie odczuwasz potrzeby odbywania kursu, którego końcowym wynikiem jest nauka, że tylko rzeczywistość jest prawdziwa. Ale czy ty w to wierzysz? Kiedy dostrzeżesz wreszcie ten prawdziwy świat, rozpoznasz, że wcale w to nie wierzyłeś. Jednak szybkość, z jaką twoje nowe i jedynie prawdziwe postrzeganie będzie tłumaczone na wiedzę, pozostawi ci chwilę na uświadomienie sobie, że jest to szczerą prawdą. I wtedy wszystko, co wytworzyłeś, zostanie zapomniane; to co dobre i to co złe, to co fałszywe i to co prawdziwe. Albowiem Niebo i ziemia staną się jednością i nawet ten prawdziwy świat zniknie z twoich oczu. Koniec tego świata nie jest jego zniszczeniem, ale przetłumaczeniem na Niebo. Ponowna interpretacja świata jest przeniesieniem całego postrzegania do wiedzy.

Biblia mówi wam, byście się stali jako dzieci. Małe dzieci nie rozpoznają tego, co postrzegają i dlatego pytają, co to znaczy. Nie popełniaj błędu wierząc, że rozumiesz to, co postrzegasz, albowiem sens tego, co postrzegasz, jest dla ciebie utracony. Jednak Duch Święty zachował dla ciebie ten utracony sens i jeśli Mu pozwolisz go zinterpretować, On przywróci tobie to, co odrzuciłeś. Jednak, kiedy myślisz, że znasz sens tego, co postrzegasz, nie widzisz potrzeby pytania Jego o ten sens.

Nie pojmujesz sensu wszystkiego co postrzegasz. Żadna myśl, spośród tych, które się w twym umyśle pojawiają, nie jest w pełni prawdziwa. Rozpoznanie tego jest twoim dobrym początkiem. Nie jesteś błędnie prowadzony; ty po prostu w ogóle nie przyjąłeś żadnego przewodnika. Potrzebujesz instruktażu w kwestii postrzegania, albowiem nic nie rozumiesz. Rozpoznaj, że nic nie rozumiesz, ale nie akceptuj tego, bo rozumienie jest twoim dziedzictwem. Spostrzeżenia są wyuczone, a ty nie pozostajesz bez Nauczyciela. Jednak twoja chęć do uczenia się od Niego zależy od twojej chęci zakwestionowania wszystkiego, czego nauczyłeś się od siebie, gdyż ty, który nauczyłeś się błędnie, nie powinieneś być swoim własnym nauczycielem.

Nikt nie może zatajać prawdy, chyba że przez samym sobą. Jednak Bóg nie odmówi tobie odpowiedzi, którą ci dał. Proś więc o to, co jest twoje, ale czego (sam) nie wytworzyłeś i nie broń się przed prawdą.

82 Warto tu przypomnieć, że *Kurs cudów* rozróżnia to co wytworzone (*made*) od tego co stworzone (*created*).

Wytworzyłeś problem, który Bóg rozwiązał. Zadaj więc sobie jedno proste pytanie:

***Czy chcę problem, czy też chcę jego rozwiązania?***

Zdecyduj się na rozwiązanie problemu, a otrzymasz je. Albowiem ujrzysz je takim, jakim jest, a ono już jest twoje.

Możesz narzekać, że ten kurs nie jest wystarczająco ściśle określony, czy niewystarczająco konkretny dla ciebie, byś go mógł rozumieć i używać. Jednak może nie zrobiłeś tego, co on konkretnie zaleca. Ten kurs nie polega na bawieniu się ideami, ale na ich praktycznym zastosowaniu. Nie ma nic bardziej konkretnego niż stwierdzenie, że jeśli poprosisz, to otrzymasz. Duch Święty będzie rozwiązywać każdy twój konkretny problem tak długo, jak długo będziesz wierzyć, że problemy są konkretne. Jego odpowiedź, która zawiera rozwiązanie problemu, jest zarówno wieloma jak i jedną, tak długo, jak wierzysz, że jedno jest wielością. Możesz się obawiać tej Jego konkretności, z powodu lęku przed tym, co uważasz, że ona od ciebie zażąda. Jednak tylko prosząc możesz się dowiedzieć, że nic, co pochodzi od Boga, niczego od ciebie nie żąda. Bóg daje; On nie odbiera. Odmawiasz proszenia dlatego, że wierzysz, iż proszenie jest raczej odbieraniem niż współdzieleniem.

Duch Święty da ci tylko to, co jest twoje i niczego ci w zamian nie odbierze. Albowiem do ciebie należy wszystko i współdzielisz to z Bogiem. Taka jest jego rzeczywistość. Czy Duch Święty, Który chce jedynie przywracać, byłby zdolny do błędnego interpretowania pytania, które musisz zadać, by poznać Jego odpowiedź? Usłyszałeś tę odpowiedź, ale błędnie zrozumiałeś pytanie. Wierzysz, że prosić Ducha Świętego o przewodnictwo, to prosić Go o pozbawienie siebie czegoś czy utratę.

Małe dziecię Boże, nie rozumiesz swojego Ojca. Wierzysz w świat, który zabiera, ponieważ wierzysz, że możesz dostawać tylko przez zabieranie. I poprzez takie postrzeganie tracisz widok tego prawdziwego świata. Boisz się świata takiego, jakim go widzisz, ale prawdziwy świat jest wciąż dla ciebie dostępny, jeśli tylko o to poprosisz. Nie odmawiaj go sobie, bo tylko on może cię uwolnić. Nic, co pochodzi od Boga, nie może zniewolić Jego Syna, którego On stworzył wolnym i którego wolność jest zagwarantowana przez Jego Byt. Błogosławiony jesteś ty, który jesteś gotów bez lęku prosić Boga o prawdę, albowiem tylko w ten sposób możesz się dowiedzieć, że Jego odpowiedź jest uwolnieniem od lęku.

Piękne dziecię Boże, prosisz tylko o to, co ci obiecałem. Czy myślisz, że chciałbym cię oszukać? Królestwo Niebieskie *jest* w tobie. Uwierz w to, że prawda jest we mnie, bo ja wiem, że ona jest w tobie. Boży Synowie nie mają niczego, czego nie współdzielą. Poproś o prawdę któregoś z Synów Boga, a wówczas poprosisz o nią mnie. Każdy z nas ma odpowiedź w sobie i może ją dać każdemu, kto o nią prosi.

Zapytaj o cokolwiek Bożego Syna, a jego Ojciec tobie odpowie, albowiem Chrystus nie jest wprowadzony w błąd co do Swego Ojca, a Jego Ojciec nie jest wprowadzony w błąd co do Niego. Nie daj się więc wprowadzić w błąd w kwestii swojego brata i zobacz tylko jego kochające myśli jako jego rzeczywistość, albowiem poprzez zaprzeczenie temu, że jego umysł jest podzielony, uzdrowisz swój. Przyjmij go, tak jak przyjmuje go jego Ojciec i uzdrów go, kierując ku Chrystusowi, albowiem Chrystus jest jego uzdrowieniem jak i twoim. Chrystus jest tym Synem Boga, który nie jest w żaden sposób oddzielony od swego Ojca i Którego każda myśl jest tak samo kochająca, jak Myśl Jego Ojca, poprzez którą został stworzony. Nie daj się więc wprowadzić w błąd co do Syna Bożego, albowiem przez to musisz być wprowadzony w błąd co do siebie. A będąc oszukiwanym w kwestii samego siebie, jesteś oszukiwany co do Swojego Ojca, dla Którego oszustwo nie jest możliwe.

W tym rzeczywistym, prawdziwym świecie nie ma choroby, ponieważ nie ma tam oddzielenia ani podziału. Rozpoznawane są tam tylko kochające myśli, a ponieważ nikt nie pozostaje bez twojej pomocy, Pomoc Boga towarzyszy ci wszędzie. W miarę, jak stajesz się chętny, by przyjąć tą Pomoc poprzez proszenie o Nią, będziesz dawał Ją, ponieważ chcesz Jej. Nic nie będzie pozostawać poza twą uzdrawiającą mocą, ponieważ nic nie zostanie odmówione twojej prośbie. Jakież problemy nie znikną w Obecności Bożego Rozwiązania tych problemów? Proś zatem o możliwość poznania rzeczywistości twego brata, ponieważ właśnie to będziesz w nim postrzegał i ujrzysz wtedy w nim odzwierciedlenie swego piękna.

Nie akceptuj tego, że twój brat postrzega siebie w zmienny sposób, bo jego rozszczępiony umysł to twój umysł i bez jego umysłu nie zaakceptujesz swego uzdrowienia. Kochać siebie oznacza uzdrowić siebie, a nie możesz osiągnąć swego celu, postrzegając część siebie jako chorą. Bracie, my uzdrawiamy razem, tak jak

żyjemy razem i kochamy razem. Nie oszukuj się co do Syna Boga, albowiem on stanowi jedność z samym sobą i ze swoim Ojcem. Kochaj tego, który jest umiłowanym swego Ojca, a dowiesz się o Miłości Ojca do ciebie.

Jeśli masz do swego brata jakąś urazę, uważasz, że popełnił on jakiś czyn karygodny lub obraził cię, wówczas usuń to poczucie urazy ze swego umysłu, bo inaczej żywiesz urazę do Chrystusa, myląc się co do Niego. Jeśli to, co postrzegasz, obraża cię, to sam siebie obrażasz i potępiasz Syna Boga, którego Bóg nie potępia. Pozwól Duchowi Świętemu usunąć wszystko, czym Syn Boży obraża samego siebie i nie postrzegaj nikogo w inny sposób, niż poprzez Jego przewodnictwo, bowiem On chciałby cię zbawić od wszelkiego potępienia. Przyjmij Jego uzdrawiającą moc i użyj jej wobec wszystkich, których On do ciebie przysłał, albowiem On chce uzdrowić tego Syna Boga, co do którego nie jest wprowadzony w błąd.

Dzieci postrzegają przerażające duchy, potwory czy smoki i są tym przerażone. Jednak jeśli proszą kogoś, komu ufają, o wyjaśnienie znaczenia tego, co postrzegają i są gotowe odrzucić swoje własne interpretacje na rzecz prawdy o rzeczywistości, wraz z tym opuszcza ich lęk. Kiedy pomaga się dziecku przetłumaczyć jego „ducha” na zasłonę, jego „potwora” na cień i jego „smoka” na koszmar senny, on już się ich dłużej nie obawia, a cieszy się i śmieje się ze swego własnego lęku.

Ty, moje dziecko, obawiasz się swoich braci, swojego Ojca i siebie samego. Ale ty tylko jesteś co do nich wprowadzony w błąd. Zapytaj, czym oni są, Nauczyciela rzeczywistości, a usłyszawszy Jego odpowiedź również będziesz się śmiał ze swoich obaw i zastąpisz je pokojem. Albowiem strach nie leży w rzeczywistości, lecz tylko w umysłach dzieci, które nie rozumieją rzeczywistości. To tylko ich brak zrozumienia ich przeraża, a gdy nauczą się prawdziwie postrzegać, nie będą się bać. I kiedy zaczną się lękać, znowu poproszą o prawdę. Ciebie nie przeraża rzeczywistość twych braci, twój Ojca czy twoja własna. Ty po prostu nie wiesz czym ona jest, i dlatego postrzegasz ją jako duchy, potwory i smoki. Zapytaj, czym ona jest Tego, Który ją zna i On ci powie, czym te duchy, potwory i smoki są naprawdę. Albowiem ty ich nie rozumiesz, a ponieważ jesteś zwodzony przez to co widzisz, potrzebujesz rzeczywistości, by rozwiązała twe lęki.

Czy nie chciałbyś zastąpić swoich lęków prawdą, skoro ta zamiana jest osiągalna, jeśli tylko o nią poprosisz? Jeśli bowiem Bóg nie myli się co do ciebie, tylko ty możesz sam siebie oszukiwać. Jednak możesz nauczyć się prawdy o sobie od Ducha Świętego, Który nauczy cię, że fałsz w tobie jest niemożliwy, bo jesteś częścią Boga. Kiedy będziesz się postrzegać bez oszukiwania się, zaakceptujesz prawdziwy świat w miejsce fałszywego, który sam wytworzyłeś. A potem twój Ojciec pochyli się nad tobą i podejmie za ciebie ostatni krok, unosząc cię do Siebie Samego.

## Rozdział 12

# PROGRAM NAUKI DUCHA ŚWIĘTEGO

### I. Osąd Ducha Świętego

Powiedziano ci, byś nie czynił błędu czymś prawdziwym, a sposób, w jaki się to osiąga, jest bardzo prosty. Jeśli chcesz wierzyć w błąd, chciałbyś, rzecz jasna, uczynić go prawdziwym, bo on prawdziwy nie jest. Ale prawda jest prawdziwa sama przez się i aby wierzyć w prawdę, *nie musisz nic czynić*. Zrozum, że nie reagujesz na nic bezpośrednio, lecz tylko na swą własną interpretację tego. Twoja interpretacja staje się więc usprawiedliwieniem twojej reakcji. Dlatego też analizowanie cudzych motywów działania jest dla ciebie ryzykowne. Jeśli uznasz, że ktoś naprawdę próbuje cię zaatakować, porzucić lub zniewolić, wówczas będziesz reagował tak, jakby ów ktoś rzeczywiście to czynił, przez co sprawisz, że jego błąd stanie się dla ciebie prawdziwy. Interpretowanie błędu jest nadawaniem mu mocy, a czyniąc to, przeoczysz prawdę.

Analiza motywacji ego jest bardzo skomplikowana, bardzo niejasna i nigdy nie odbywa się bez zaangażowania twego własnego ego. Cały ten proces przedstawia sobą jednoznaczną próbę wykazania się przez siebie własną zdolnością rozumienia tego, co postrzegasz. Okazujesz ją poprzez reagowanie na swoje interpretacje w taki sposób, jak gdyby były one poprawne. Możesz wtedy kierować swoimi reakcjami wyrażającymi się poprzez odpowiednie zachowanie, ale nie możesz kontrolować swych reakcji emocjonalnych. Taki stan należałoby oczywiście uważać za rozszczepienie, albo za atak na integralność twojego umysłu, poprzez przeciwstawienie jednego jego poziomu innemu poziomowi.

Jest tylko jedna interpretacja motywacji, która ma jakiś sens. A ponieważ jest nią ocena Ducha Świętego, nie wymaga z twojej strony żadnego wysiłku. Każda kochająca myśl jest prawdziwa. Wszystkie inne są tylko wołaniem o uzdrowienie i pomoc, bez względu na formę, jaką przybierają. Czy można usprawiedliwić czyjaś złość w odpowiedzi na błagania brata o pomoc? Oprócz gotowości udzielenia mu pomocy, żadna inna reakcja nie jest właściwa, bowiem on właśnie o to i tylko o to prosi. Jeśli oferujesz mu cokolwiek innego, przypisujesz sobie prawo atakowania jego rzeczywistości, interpretując ją tak, jak ci wygodnie. Być może niebezpieczeństwo, jakie to stwarza dla twego umysłu, nie jest jeszcze w pełni widoczne. Jeśli wierzysz, że jakieś wołanie o pomoc jest czymś zupełnie innym, wówczas będziesz reagował na coś innego, niż powinien. Twoja reakcja będzie więc nieodpowiednia wobec rzeczywistości takiej, jaką ona jest, lecz będzie ona odpowiednia do twego jej (błédnego) postrzegania.

Nie istnieje nic, co mogłoby ci uniemożliwić rozpoznanie każdego wołania o pomoc dokładnie takim, jakim ono jest, z wyjątkiem twojej wyimaginowanej potrzeby atakowania. Tylko to sprawia, że masz ochotę angażować się w niekończące się „wojny” z rzeczywistością, w których odmawiasz tej rzeczywistości potrzeby uzdrowienia, przez uczynienie jej nierzeczywistą. Nie robiłbyś tego, gdyby nie twoja niechęć do zaakceptowania rzeczywistości takiej, jaką ona jest, a której to w ten sposób sobie odmawiasz.

Z pewnością dobrą radą dla ciebie jest powiedzieć ci, abyś nie osądzał tego, czego nie rozumiesz. Nikt, kto jest w coś osobiście zaangażowany, nie jest wiarygodnym światkiem, ponieważ prawda dla niego jest tym, czym on chce, by była. Jeśli nie chcesz postrzegać wołania o pomoc takim, jakim ono jest, dzieje się tak dlatego, że nie chcesz tej pomocy udzielić ani jej otrzymać. Niepowodzenie w rozpoznaniu wołania o pomoc jest tak naprawdę odmową tej pomocy. Czy mógłbyś zapewnić, że jej nie potrzebujesz? Jednak utrzymujesz, że tak jest, gdy odmawiasz rozpoznania wołania swego brata, albowiem tylko wtedy, gdy odpowiesz na jego wołanie, *możesz sam uzyskać pomoc*. Gdy odmówisz mu pomocy, nie rozpoznasz Bożej Odpowiedzi dla ciebie. Duch Święty nie potrzebuje twojej pomocy w interpretacji motywacji, ale ty potrzebujesz Jego pomocy.

Tylko uznanie jest właściwą odpowiedzią przeznaczoną dla twego brata. Należy mu się wdzięczność, zarówno za jego kochające myśli jak i za jego wołania o pomoc, albowiem obie te rzeczy mogą wnieść miłość do twojej świadomości, jeśli je postrzegasz prawidłowo. Całe poczucie napięcia pochodzi od twych starań, aby tak nie robić. Jak prosty zatem jest Boży plan zbawienia. Istnieje tylko jedna reakcja na rzeczywistość, albowiem rzeczywistość wcale nie wywołuje konfliktów. Istnieje tylko jeden Nauczyciel rzeczywistości, Który rozumie, czym ona jest. On nie zmienia Swojego Zdania na temat rzeczywistości, bo rzeczywistość się nie zmienia. Chociaż twoje interpretacje rzeczywistości są bezsensowne w twym

podzielonym stanie, Jego interpretacje pozostają zawsze konsekwentnie prawdziwe. On je tobie daje, bowiem są one *dla* ciebie. Nie próbuj „pomagać” bratu na swój sposób, ponieważ nawet sobie nie potrafisz pomóc. Ale usłysz jego wołanie o Pomoc Bożą i wtedy rozpoznasz własną potrzebę Ojca.

Twoje interpretacje potrzeb twego brata są interpretacjami twych własnych potrzeb. Udzielając innym pomocy, prosisz o nią i jeśli spostrzeżesz w sobie tylko jedną potrzebę, zostaniesz uzdrowiony. Albowiem rozpoznasz Bożą Odpowiedź taką, jaką chcesz, by była i jeśli chcesz Jej w prawdzie, Ona będzie prawdziwie twoja. Każde wołanie, na które odpowiadasz w Imię Chrystusa, przybliży coraz bardziej pamięć twego Ojca do twojej świadomości. Przez wzgląd na twe własne potrzeby, usłysz więc każde wołanie o pomoc takim, jakim ono jest, ażeby Bóg mógł *ci* odpowiedzieć.

Stosując coraz bardziej konsekwentnie pochodzące od Ducha Świętego interpretacje reakcji innych, umocnisz i powiększysz świadomość tego, że Jego kryteria są dla ciebie równie użyteczne. Bowiem rozpoznanie strachu nie wystarcza, aby od niego uciec, chociaż to rozpoznanie jest konieczne dla wykazania potrzeby ucieczki. Duch Święty musi wciąż tłumaczyć strach na prawdę. Gdybyś pozostał ze swym strachem kiedy już go rozpoznałeś, wykonałbyś wówczas krok wstecz, oddalając się od rzeczywistości, a nie w jej kierunku. Jednak wielokrotnie podkreślaliśmy potrzebę rozpoznania strachu i stawienia mu czoła bez ukrywania go, jako podstawowy krok w zniweczeniu ego. Rozważ, jak dobrze będą ci wtedy służyć interpretacje motywów innych pochodzące od Ducha Świętego. Ucząc cię akceptować tylko kochające myśli w innych i uważać wszystko inne za wołanie o pomoc, nauczy cię, że sam strach jest wołaniem o pomoc. Oto, co rozpoznanie strachu naprawdę znaczy. Jeśli go nie będziesz chronił, On go ponownie zinterpretuje. Taka jest najwyższa wartość uczenia się postrzegania ataku jako wołania o miłość. Nauczyliśmy się już, że strach i atak są nieuchronnie ze sobą powiązane. Jeśli tylko atak wytwarza strach i jeśli postrzegasz atak jako wołanie o pomoc, zgodnie z tym, czym jest, świadomość nierzeczywistości strachu musi w końcu zaświtać w twym umyśle. Bowiem strach *jest* wołaniem o miłość, w podświadomym rozpoznaniu tego, czemu zaprzeczono.

Strach jest objawem twojego własnego głębokiego poczucia straty. Kiedy postrzegasz go w innych, uczysz się uzupełniać tę stratę i wówczas podstawowa przyczyna strachu zostaje usunięta. W ten sposób nauczasz siebie, że nie ma w tobie strachu. Środki do jego usunięcia są w tobie, a pokazujesz, że je masz, dając je. Strach i miłość są jedynymi uczuciami, do których jesteś zdolny. Jedno z nich jest fałszywe, ponieważ zostało uczynione z wyparcia się czegoś lub z zaprzeczenia; a zaprzeczenie czemuś polega w gruncie rzeczy na wierzeniu w to, czemu zaprzeczono, aby to mogło zaistnieć<sup>83</sup>. Poprzez poprawne interpretowanie lęku, jako stanowczego potwierdzenia ukrytej wiary maskowanej przez ten lęk, podważasz postrzeganą w nim użyteczność, czyniąc go bezużytecznym. Umocnienia obronne, które w ogóle nie działają, są automatycznie porzucane. Gdy nadajesz temu, co strach ukrywa, wyraźną, jednoznaczną przewagę, wówczas ten strach staje się bez znaczenia. Zaprzeczasz wtedy jego mocy ukrywania miłości, która jest jego jedynym celem. Zasłona, którą rozciągnąłeś przed obliczem miłości, znika.

Jeśli chciałbyś się przyjrzeć miłości, która *jest* ukrytą rzeczywistością tego świata, cóż lepszego mógłbyś uczynić, niż rozpoznać w każdej obronie przed miłością ukryte wołanie o miłość? I jak mógłbyś lepiej poznać jej rzeczywistość, niż odpowiadając na to wołanie o miłość, daniem jej? Interpretacja strachu przez Ducha Świętego rozwieje go, ponieważ świadomości prawdy nie można zaprzeczyć. W ten sposób Duch Święty rzeczywiście zastępuje strach miłością i tłumaczy błąd na prawdę. I w ten sposób nauczysz się od Niego, jak zastąpić sen o oddzieleniu faktem jedności. Bowiem to oddzielenie jest tylko zaprzeczeniem zjednoczenia i jeśli jest prawidłowo interpretowane, świadczy o twej wiecznej wiedzy, że zjednoczenie jest prawdziwe.

## II. Sposób, aby Przypomnieć Sobie Boga

Cuda są tylko tłumaczeniem zaprzeczenia na prawdę. Jeśli kochanie siebie oznacza uzdrowienie siebie, to ci, którzy są chorzy, nie kochają siebie. Zatem proszą o miłość, która mogłaby ich uzdrowić, ale której oni sobie odmawiają. Gdyby znali prawdę o sobie, nie mogliby być chorzy. Zadaniem cudotwórcy staje się zatem to, by *zaprzeczyć zaprzeczeniu prawdy*<sup>84</sup>. Chorzy muszą zatem uzdrowić samych siebie, albowiem prawda

83 To może wydawać się niejasne, ale w rzeczywistości jest proste. Jeśli wiemy, że coś naprawdę nie istnieje, to nie ma sensu temu zaprzeczać. Zaprzeczanie ma znaczenie jedynie wtedy, gdy chcemy zanegować coś, co istnieje. Ten, kto wypiera się czegoś, musi więc wierzyć w to, czego się wypiera, bo inaczej by się tego nie wypierał.

84 Zdanie „<to deny the denial of truth>” można również tłumaczyć jako „odmówić odmawiania prawdy”.

jest w nich. Jednak, ponieważ jest ona przysłonięta, światło w innym umyśle musi oświecić ich umysły, bowiem to światło *należy* do nich.

Światło w nich świeci z jednakową jasnością, niezależnie od gęstości mgły, która je zasłania. Jeśli nie nadajesz żadnej mocy mgłę, by przyciemniała światło, to nie ma ona żadnej mocy. Albowiem ma ona moc tylko wtedy, jeśli Syn Boga daje jej moc. On musi sam tą moc owej mgłę odebrać, pamiętając, że wszelka moc pochodzi od Boga. Możesz to przypomnieć całemu Synostwu. Nie pozwól swemu bratu nie pamiętać, albowiem jego zapomnienie jest twoje. Ale twoje przypomnienie jest jego, gdyż Bóg nie może być przypomniany samotnie. *Właśnie o tym zapomniałeś*. Postrzeganie uzdrowienia swego brata jako uzdrowienia samego siebie jest sposobem przypomnienia sobie Boga. Albowiem zapomniałeś swoich braci wraz z Nim, a Boża Odpowiedź na twoje zapomnienie jest sposobem przypomnienia sobie tego, co zapomniałeś.

Postrzegaj w chorobie tylko kolejne wołanie o miłość i zaproponuj swemu bratu to, czego, jak wierzy, nie może sobie sam proponować. Na każdą chorobę jest tylko jedno lekarstwo. Staniesz się całością w miarę, jak będziesz czynił (innych) całością, gdyż postrzeganie w chorobie wołania o pomoc jest rozpoznaniem w nienawiści wołania o miłość. A dawanie bratu tego, czego on naprawdę chce, jest proponowaniem tego samemu sobie, albowiem twój Ojciec chce byś znał swojego brata jako siebie samego. Gdy odpowiesz na jego wołanie o miłość, otrzymasz odpowiedź na własne wołanie o miłość. Uzdrawianie jest Miłością Chrystusa do Swego Ojca i do Siebie Samego.

Przypomnij sobie, co zostało powiedziane o bojaźliwych spostrzeżeniach małych dzieci, które są dla nich przerażające, ponieważ one ich nie rozumieją. Jeśli te dzieci proszą o oświecenie i je akceptują, wówczas ich lęki znikają. Ale jeśli ukrywają swoje koszmary, wtedy je zatrzymują. Łatwo jest pomóc niepewnemu dziecku, albowiem ono rozpoznaje, że nie rozumie, co jego spostrzeżenia znaczą. Jednak ty wierzysz, że rozumiesz swoje spostrzeżenia. Małe dziecię, chowasz swą głowę pod przykryciem ciężkich zasłon, które na siebie nałożyłeś. Ukrywasz swoje senne koszmary w mrokach swej własnej fałszywej pewności i odmawiasz otwarcia swych oczu, by na nie spojrzeć.

Nie zachowujmy koszmarów, bo to nie są odpowiednie propozycje dla Chrystusa i dlatego nie nadają się na dary dla ciebie. Ściągnij to przykrycie i spójrz na to, czego się obawiasz. Możesz się obawiać tylko swych uprzedzeń, bo rzeczywistość nicości nie może być przerażająca. Nie opóźniajmy tego, albowiem twój sen nienawiści nie opuści cię bez pomocy, a Pomoc jest tutaj. Naucz się, jak być cichym pośród zgiełku, albowiem cisza jest końcem sporów i podróżą do pokoju. Spójrz prosto na każde wyobrażenie, które pojawia się by cię opóźnić, ponieważ cel, do którego zmierzasz, jest nieunikniony, gdyż jest wieczny. Cel, jaki stanowi miłość, jest twoim prawem i należy się tobie, pomimo twoich snów.

Wciąż chcesz tego, czego chce Bóg, a żaden senny koszmar nie może powstrzymać realizacji celu dziecka Boga. Albowiem twój cel był dany ci przez Boga i musisz go osiągnąć, gdyż taka jest Jego Wola. Przebudź się i przypomnij sobie swój cel, ponieważ taka jest twoja wola. To, co zostało zrealizowane przez ciebie, musi być twoje. Nie pozwól by twa nienawiść stanęła na drodze miłości, albowiem nic nie może się przeciwstawić Miłości Chrystusa do Swojego Ojca, czy miłości Jego Ojca do Niego.

Niebawem ujrzyś mnie, gdyż ja nie jestem ukryty tylko dlatego, że ty się ukrywasz. To, że przebudzę ciebie, jest tak pewne, jak to, że przebudziłem siebie, bowiem przebudziłem się dla ciebie. W moim zmartwychwstaniu jest twoje wyzwolenie. Naszą misją jest uciec od ukrzyżowania, a nie od odkupienia. Zaufaj mej pomocy, gdyż nie idę sam i pójdę z tobą tak samo, jak mój Ojciec szedł ze mną. Czy nie wiesz, że szedłem z Nim w pokoju? I czy to nie znaczy, że pokój podąża wraz z nami w tej podróży?

W doskonałej miłości nie ma lęku. Uczynimy doskonałym dla ciebie tylko to, co już jest doskonałe w tobie. Nie boisz się tego, co nieznanego, ale tego co znanego. Nie spotka cię niepowodzenie w twojej misji, bowiem ja nie doznałem porażki w mojej. Obdarz mnie tylko niewielkim zaufaniem, w imię pełnego zaufania, jakim obdarzam ciebie i wówczas razem łatwo osiągniemy cel doskonałości. Albowiem doskonałość *istnieje* i nie można jej zaprzeczyć. Zaprzeczenie zaprzeczeniu doskonałości nie jest tak trudne jak zaprzeczenie prawdzie, a ty uwierzysz w to, co możemy razem osiągnąć, gdy ujrzyś, że jest to już osiągnięte.

Ty, który próbowałeś wygnać miłość, nie odniosłeś w tym sukcesu, ale ty, który postanawiasz wygnać strach, musisz odnieść sukces. Pan jest z tobą, choć o tym nie wiesz. Jednak twój Odkupiciel żyje i przebywa w tobie w pokoju, z którego został stworzony. Czy nie chciałbyś zamienić świadomości strachu na tę świadomość? Gdy przezwyciężymy strach – nie poprzez ukrywanie go, nie poprzez jego tłumienie i nie przez



jego lekceważenie w jakikolwiek sposób – wówczas właśnie to naprawdę zobaczysz. Nie możesz wyzbyć się przeszkód na drodze do prawdziwego widzenia bez przyjrzenia się im, bo wyzbyć się czegoś oznacza osądzić to negatywnie. Jeśli tylko spojrzysz, to Duch Święty to osądzi i osądzi prawdziwie. Jednak Jego światło nie może rozjaśnić tego, co trzymasz w ukryciu, ponieważ Mu tego nie powierzyłeś i dlatego On nie może tego wziąć od ciebie.

Podajemy się zatem realizacji zorganizowanego, dobrze skonstruowanego i starannie zaplanowanego programu, którego celem jest nauczenie się, jak przekazać Duchowi Świętemu wszystko to, czego nie chcesz. On wie co z tym zrobić. Ty jednak nie rozumiesz, jak używać tego, co on wie. Wszystko, co jest Mu dane, a co nie pochodzi od Boga, znika. Jednak sam musisz spojrzeć na to z doskonałą chęcią, gdyż w przeciwnym razie Jego wiedza jest dla ciebie bezużyteczna. Ale On na pewno cię nie zawiedzie w udzieleniu ci pomocy, gdyż pomoc jest Jego jedynym celem. Czyż nie masz zatem większego powodu by bać się tego świata, takiego, jak go postrzegasz, niż bać się spojrzenia na przyczynę strachu, by mogła zniknąć na zawsze?

### III. Inwestowanie w Rzeczywistość

Kiedyś prosiłem cię, żebyś sprzedał wszystko co masz, rozdał to biednym i poszedł za mną. Miałem wtedy na myśli to: Jeśli nie inwestujesz w nic, co pochodzi z tego świata, wówczas możesz nauczać biednych, gdzie jest ich skarb. Tymi biednymi są ci, którzy źle zainwestowali, a są oni rzeczywiście biedni! Ponieważ są w potrzebie, jest ci dane im pomóc, albowiem jesteś pośród nich. Rozważ, jak perfekcyjnie opanowałbyś swą lekcję, gdybyś nie był skłonny współdzielić ich ubóstwa. Bowiem ubóstwo jest brakiem, a istnieje tylko jeden brak, gdyż istnieje tylko jedna potrzeba.

Przypuśćmy, że jakiś brat nalega, byś zrobił coś, czego, jak mniemasz, nie powinienesz robić. Jego wielki upór powinien dać ci do zrozumienia, że on wierzy, iż od tego zależy jego zbawienie. Jeśli ty mu jednak uparcie odmawiasz i natychmiast doświadczasz reakcji sprzeciwu, wówczas wierzysz, że twoje zbawienie zależy od *niezrobienia* tego, czego on się domaga od ciebie. W ten sposób popełniasz taką samą pomyłkę jak on i sprawiasz, że jego błąd staje się rzeczywisty dla was obu. Upór oznacza jakąś inwestycję, a to, w co inwestujesz, jest zawsze powiązane z tym, jak pojmujesz zbawienie. Pytanie w tej kwestii jest zawsze podwójne: Po pierwsze, *co* wymaga zbawienia? I po drugie, *jak* można osiągnąć to zbawienie?

Gdy kiedykolwiek gniewasz się na swego brata, bez względu na powód tego gniewu, wówczas wierzysz, że to ego ma być zbawione i że ma być zbawione przez atak. Jeśli to on atakuje, wówczas uznajesz tę wiarę, a jeśli ty atakujesz, wówczas ją jeszcze umacniasz. *Pamiętaj, że ci, którzy atakują, są biedni.* Ich ubóstwo prosi o dary, a nie o dalsze zubażanie. Ty, który mógłbyś im pomóc, z pewnością działasz w sposób destrukcyjny, jeśli uznajesz ich biedę za swoją. Gdybyś sam nie zainwestował tak jak oni, nie mogłoby się nigdy zdarzyć, byś przeoczył ich potrzebę.

*Rozpoznaj to, co nie ma znaczenia* i jeśli twój brat prosi o coś „oburzającego”, uczyni to, *ponieważ* to nie ma znaczenia. Gdy odmówisz, wówczas twój sprzeciw sprawi, że to na pewno będzie miało dla ciebie znaczenie i stanie się czymś ważnym. Zatem to tylko ty uczyniłeś tę prośbę oburzającą, a każda prośba jakiegoś brata jest dla ciebie. Dlaczego chciałbyś upierać się, by mu odmówić? Albowiem ten, kto tak czyni, odmawia sobie i przez to zubaża obydwu. On tylko prosi o zbawienie, tak jak ty. Ubóstwo pochodzi od ego, a nigdy od Boga. Żadna „oburzająca” prośba nie może być złożona temu, kto rozpoznaje co jest wartościowe i kto nie chce uznawać niczego innego.

Zbawienie jest przeznaczone dla umysłu i jest osiągnięte poprzez pokój. Tylko umysł i tylko w taki sposób może być zbawiony. Każda reakcja, inna niż miłość, bierze się z błędnego pojmowania tego „co” i „jak” może być zbawione, a miłość jest jedyną odpowiedzią. Nigdy nie trać tego z oczu i nigdy, nawet na chwilę, nie pozwalaj sobie na wiarę, że istnieje jakaś inna odpowiedź. Bowiem w przeciwnym razie z pewnością umieścisz siebie pośród tych biednych, którzy nie rozumieją, że otacza ich dostatek i że zbawienie dokonało się.

Utożsamianie się z ego jest atakowaniem samego siebie i przyczynianiem się do własnego ubóstwa. Właśnie dlatego każdy, kto identyfikuje się z ego, czuje się zubożony<sup>85</sup>. Doświadczą wówczas przygnębienia

85 W angielskiej wersji użyto tu słowa „deprived”. Może ono oznaczać: pozbawiony czegoś, zubożony o coś, ograbiony z czegoś, bezsilny wobec czegoś, a nawet upośledzony. Termin ten znany jest również w psychologii i oznacza bezsilność spowodowaną niemożliwością zaspokojenia silnie odczuwanej potrzeby.

albo złości, ponieważ zamienił miłość do Siebie na nienawiść do siebie<sup>86</sup>, co doprowadziło do tego, że zaczął bać się samego siebie. Jednak on sobie tego nie uświadamia. Nawet jeśli jest w pełni świadom swego lęku, nie dostrzega jego źródła w utożsamianiu się z ego i zawsze próbuje radzić sobie z nim, zawierając pewnego rodzaju szalone „układy” z tym światem. Zawsze postrzega ten świat jako będący na zewnątrz niego, gdyż takie postrzeganie jest niezbędne dla jego przystosowania się do tego świata. Zupełnie nie zdaje sobie sprawy z tego, że to właśnie on wytwarza ten świat i że nie istnieje żaden świat na zewnątrz niego.

Jeśli rzeczywistością tego świata są jedynie kochające myśli Syna Bożego, to ten rzeczywisty świat musi być w jego umyśle. Jego szalone myśli także muszą być w jego umyśle, ale wewnętrzny konflikt tej miary jest nie do zniesienia. Rozdzielony umysł jest zagrożony, a rozpoznanie, że obejmuje on całkowicie przeciwstawne myśli wewnątrz siebie samego, jest nie do przyjęcia. Z tego powodu ten umysł dokonuje projekcji tego rozdzielenia, a nie rzeczywistości. Wszystko, co postrzegasz jako zewnętrzny świat, jest tylko twoją próbą, by utrzymać twoje utożsamianie się z ego, albowiem każdy wierzy, że to utożsamianie jest zbawieniem. Jednak przemyśl dokładnie to, co się stało, albowiem myśli wywołują znaczące skutki wobec myślącego. Pozostajesz w niezgodzie ze światem takim, jakim go postrzegasz, ponieważ myślisz, że jest on tobie nieprzyjazny lub nawet wrogi. Jest to nieuchronna konsekwencja tego, co uczyniłeś. Dokonałeś projekcji na zewnątrz wszystkiego, co jest wrogiem temu, co jest wewnątrz i dlatego musisz to postrzegać w ten sposób. Właśnie dlatego musisz najpierw sobie uświadomić, że twoja nienawiść jest w twoim umyśle, a nie na zewnątrz niego, zanim będziesz się mógł jej pozbyć i dlatego najpierw musisz się jej pozbyć, zanim będziesz mógł ujrzeć świat takim, jakim on rzeczywiście jest.

Mówiłem już wcześniej, że Bóg tak umiłował świat, że dał go Swemu Synowi jednorodzonemu. Bóg rzeczywiście kocha ten prawdziwy świat, a ci, którzy postrzegają jego rzeczywistość, nie mogą widzieć świata śmierci. Albowiem śmierć nie pochodzi z tego prawdziwego świata, w którym wszystko odzwierciedla to, co wieczne. Bóg dał tobie ten prawdziwy świat, w zamian za ten, który wytworzyłeś swym rozszczepionym umysłem i który jest symbolem śmierci. Gdybyś bowiem naprawdę potrafił oddzielić się od Umysłu Boga, wtedy byś umarł.

Świat, który postrzegasz, jest światem oddzielenia. Może jesteś nawet gotów umrzeć, aby zaprzeczyć swemu Ojcu. Jednak on nie chce aby tak było i tak nie jest. Ty nadal nie możesz przeciwstawiać się Jego Woli i oto dlaczego nie masz żadnej kontroli nad światem, który wytworzyłeś. To nie jest świat woli, ponieważ jest rządzony przez pragnienie, by być niepodobnym do Boga, a to pragnienie nie jest wolą. Dlatego też świat, który wytworzyłeś, jest całkowicie chaotyczny, rządzony przez bezwzględne i bezsensowne „prawa” i nie ma on żadnego znaczenia. Albowiem jest on wytworzony z tego, czego nie chcesz i co poprzez projekcję wyrzuciłeś ze swego umysłu, bo się tego boisz. Jednak w rzeczywistości ten świat istnieje tylko w umyśle tego, kto go wytworzył, wraz z jego prawdziwym zbawieniem. Nie wierz, że jest on na zewnątrz ciebie, bo tylko rozpoznając, gdzie on naprawdę jest, zyskasz nad nim kontrolę. Albowiem ty rzeczywiście masz kontrolę nad swym umysłem, ponieważ umysł jest mechanizmem decyzyjnym.

Jeśli rozpoznasz, że wszelki atak, który postrzegasz, jest tylko w twym umyśle i nigdzie indziej, nareszcie zlokalizujesz jego źródło, a tam, gdzie on się zaczyna, tam musi się również kończyć. Albowiem w tym samym miejscu znajduje się też zbawienie. Tam jest ołtarz Boga, gdzie przebywa Chrystus. Zbeczczyłeś ten ołtarz, a nie ten świat. Jednak Chrystus umieścił dla ciebie na tym ołtarzu Pojednanie. Złóż swoje postrzeganie tego świata na tym ołtarzu, bowiem jest to ołtarz prawdy. Tam ujrzysz jak zmienia się twoje widzenie i nauczysz się widzieć prawdziwie. Z tego miejsca, gdzie Bóg i Jego Syn przebywają w pokoju i gdzie jesteś mile widziany, będziesz spoglądał na ten świat w pokoju i ujrzysz go prawdziwie. Jednak, aby odnaleźć to miejsce, musisz zaniechać inwestowania w świat, którego projekcji dokonałeś, pozwalając by Duch Święty rozciągnął z ołtarza Boga ku tobie ten prawdziwy świat.

## IV. Szukanie i Znajdowanie

Ego ma pewność, że miłość jest niebezpieczna i to jest zawsze podstawą jego nauk. Ale ono nigdy nie przedstawia tego w ten sposób; każdy, który wierzy, że ego jest zbawieniem, wydaje się być mocno

86 W oryginale jest tu: „exchange Self-love for self-hate”. Ponieważ słowo „self” oznacza również „jaźń”, więc można to również przełożyć jako „wymianę miłości do Jaźni na nienawiść do jaźni”. Pisana z dużej litery „Jaźń” to oczywiście „Wyższa Jaźń”, Jaźń całego Synostwa, w której wszyscy są zjednoczeni i która stanowi rzeczywistość Boga. Pisana z małej litery „jaźń” jest wytworem tego świata, z którym się utożsamia ego i który występuje w stanie oddzielenia.

zaangażowany w poszukiwanie miłości. Jednak ego, chociaż do poszukiwania miłości bardzo aktywnie zachęca, stawia przy tym jeden warunek: nie znajdz jej. Jego nakazy można w prosty sposób podsumować następująco: „Szukaj i *nie* znajdź”. Jest to jedyna obietnica, jaką daje ci ego i jedyna, której ono dotrzyma. Albowiem ego realizuje swój cel z fanatycznym uporem, a jego osąd, choć mocno nadwyreżony, jest w pełni konsekwentny.

Poszukiwania, jakie podejmuje ego, są zatem z góry skazane na porażkę. I skoro ono również naucza, że stanowi twoją tożsamość, to jego przewodnictwo prowadzi ciebie w podróż, która musi się zakończyć ujrzeniem własnego niepowodzenia. Bowiem ego nie potrafi kochać, a w swoim oszalałym poszukiwaniu miłości, szuka tego, czego boi się odnaleźć. Te poszukiwania są nieuniknione, ponieważ ego jest częścią twego umysłu, a z powodu swego pochodzenia ego nie jest całkowicie oddzielone od reszty umysłu, bo w przeciwnym razie byłoby całkowicie niewiarygodne. Albowiem to twój umysł wierzy w nie i powołuje je do istnienia. Jednak twój umysł ma również moc zaprzeczenia istnieniu ego i z pewnością to uczynisz, gdy tylko sobie dokładnie uświadomisz, w jaką podróż cię ego wysyła.

Jest niewątpliwie oczywiste, że nikt nie chce odnaleźć tego, co by go zupełnie pokonało. Będąc niezdolne do miłości, ego byłoby zupełnie nieodpowiednie w obecności miłości, bo nie potrafiłoby w ogóle odpowiedzieć (na tą miłość). Więc musiałbyś wtedy zrezygnować z przewodnictwa ego, ponieważ stałoby się w pełni widoczne, że nie nauczyło cię ono odpowiedzi, której potrzebujesz. Dlatego też ego będzie starać się zniekształcać miłość i nauczać ciebie, że w rzeczywistości miłość wywołuje reakcje, których ego *może* nauczać. Podążając za jego naukami, będziesz więc szukał miłości, lecz jej nie rozpoznasz.

Czy uświadamiasz sobie, że ego wysyła cię w podróż, która prowadzi tylko do poczucia daremności i do przygnębienia? Szukanie i nieznajdowanie prawie wcale nie przynosi radości. Czy chciałbyś tej obietnicy dotrzymać? Duch Święty obiecuje ci coś innego, co prowadzi do radości. Gdyż Jego obietnicą jest zawsze, „Szukaj a *znajdziesz*”, a pod jego przewodnictwem jesteś nie do pokonania. Jego podróż prowadzi bowiem zawsze do celu, a cel, który On przed tobą stawia, będzie ci dany. Albowiem On nigdy nie oszuka Bożego Syna, którego kocha Miłością Ojca.

Odbędziesz swoją podróż, ponieważ będąc na tym świecie, nie jesteś w domu. I podejmiesz poszukiwania swego domu, bez względu na to, czy uświadamiasz sobie, gdzie on jest, czy też nie. Jeśli wierzysz, że jest on na zewnątrz ciebie, będziesz szukał go na daremno, bowiem tam go nie ma. Nie pamiętasz, jak spojrzeć wgląd siebie, ponieważ nie wierzysz, że tam jest twój dom. Jednak Duch Święty pamięta to dla ciebie i poprowadzi cię do twego domu, gdyż taka jest Jego misja. Gdy już wypełni Swoją misję, nauczy cię twojej misji, ponieważ twoja misja jest taka sama jak Jego. Prowadząc swoich braci do domu, tylko podążasz za Nim.

Ujrzyj Przewodnika, którego dał ci twój Ojciec, byś mógł dowiedzieć się, że masz wieczne życie. Albowiem śmierć nie jest ani Wolą twego Ojca, ani twoją, a wszystko, co jest prawdziwe, jest Wolą Ojca. Nie płacisz nic za życie, bowiem zostało ci dane, ale płacisz za śmierć i to płacisz cenę bardzo wysoką. Jeśli śmierć jest twoim skarbem, sprzedasz wszystko co masz, by go nabyć. I będziesz wierzył, że nabyłeś ten skarb, ponieważ wszystko inne sprzedałeś. Jednak nie możesz sprzedać Królestwa Niebieskiego. Twego dziedzictwa nie można ani kupić, ani sprzedać. Nie mogą istnieć żadne wydziedziczone części Synostwa, bowiem Bóg jest cały i wszystko, co rozprzestrzenił, jest do Niego podobne.

Pojednanie nie jest ceną za twoją pełnię, ale *jest* ceną za twą świadomość twojej pełni. Albowiem to, co postanowiłeś „sprzedać”, musiało być zachowane dla ciebie, ponieważ nie mógłbyś tego „odkupić” z powrotem. Jednak musisz w to zainwestować, nie pieniędzmi, ale duchem. Bowiem duch jest wolą, a wola jest „ceną” Królestwa. Twoje dziedzictwo czeka tylko na twoje rozpoznanie, że zostałeś odkupiony. Duch Święty prowadzi cię do życia wiecznego, ale ty musisz zrezygnować z inwestowania w śmierć, bo inaczej nie zobaczysz życia, chociaż jest ono wszędzie wokół ciebie.

## V. Rozsądny<sup>87</sup> Program Nauki

Tylko miłość jest silna, gdyż jest niepodzielna. Silni nie atakują, ponieważ nie mają takiej potrzeby.

87 Tytuł tego podrozdziału w oryginale ma postać: „The Sane Curriculum”. Słowo „sane” oznacza zdrowy psychicznie, zdrowy na umyśle, poczytalny, rozumny, rozsądny. W tym tłumaczeniu często używa się określenia „zdrowy na umyśle”, które zwykle jest najbardziej odpowiednie, ale w odniesieniu do programu nauczania nie można tak tego przekładać, bo brzmiałoby to dość dziwnie. Dlatego tutaj wyjątkowo użyto słowa „rozsądny”.

Zanim idea ataku mogła pojawić się w twym umyśle, musiałeś przedtem postrzegać siebie samego jako słabego. Ponieważ zaatakowałeś siebie i uwierzyłeś, że ten atak przyniósł efekty, widzisz siebie jako osłabionego. Nie postrzegając już dłużej siebie i swych braci jako równych i uważając siebie za słabszego, próbujesz „wyrównać” tę nierówność, jaką wytworzyłeś. Używasz do tego celu ataku, gdyż wierzysz, że atak skutecznie ciebie osłabił (więc będzie równie skuteczny w osłabianiu twych braci).

Oto dlaczego rozpoznanie twej niezniszczalności i niepodatności na zranienie jest tak ważne dla przywrócenia zdrowia twego umysłu. Bowiem jeśli uznasz swoją niezniszczalność, rozpoznasz, że atak nie wywołuje żadnych skutków. Chociaż się zaatakowałeś, to jednak pokażesz, że w rzeczywistości nic się nie stało. Zatem poprzez atak nie dokonałeś niczego. Kiedy tylko sobie to uświadomisz, nie będziesz już dłużej widział sensu w atakowaniu, bo będziesz wiedział, że atak nie jest skuteczny i nie może cię ochronić przed niczym. Mimo to, rozpoznanie twej niewrażliwości na ataki jest czymś więcej niż negatywną oceną ataku. Jeśli twe ataki na siebie nie zdołały cię osłabić, jesteś wciąż silny. Nie masz więc potrzeby „wyrównywania” nierówności, by ustanowić swą siłę.

Nigdy nie zdasz sobie sprawy z całkowitej bezużyteczności ataku w inny sposób, niż poprzez rozpoznanie, że twój atak na samego siebie jest nieskuteczny. Inni bowiem niewątpliwie reagują na atak, gdy tylko go spostrzegą, a jeśli ty ich atakujesz, nie unikniesz interpretacji swojego ataku jako umocnienia siebie. Jedyne miejsce, w którym możesz zniwelować całe to umocnienie, jest w tobie samym. Albowiem zawsze jesteś pierwszym obiektem swojego ataku, a jeśli w rzeczywistości go nigdy nie było, to nie wywołuje on żadnych skutków.

Miłość Ducha Świętego jest twoją prawdziwą siłą, gdyż twoja miłość jest podzielona i dlatego jest nierzeczywista. Kiedy atakujesz swą własną miłość, wówczas nie możesz jej ufać. Nie możesz uczyć się o doskonałej miłości za pomocą rozszczępionego umysłu, gdyż rozszczępiony umysł jest słabym uczniem. Próbowałeś oddzielenie uczynić wiecznym, ponieważ chciałeś utrzymać cechy charakterystyczne stwarzania, ale wypełniając je własną treścią. Jednak stwarzanie nie pochodzi od ciebie, a słabi uczniowie wymagają specjalnej nauki.

Jesteś upośledzony w dziedzinie twych umiejętności uczenia się, w bardzo dosłownym sensie, co bardzo utrudnia tobie naukę. Niektóre twe zdolności uczenia się są tak osłabione, że możesz czynić postępy tylko pod ciągłym, jednoznacznym prowadzeniem, zapewnionym przez Nauczyciela, Który potrafi wykroczyć poza twoje ograniczone zasoby. On staje się twoim Zasobem, ponieważ sam nie potrafisz się uczyć. Ta niekorzystna dla twojej nauki sytuacja, do której sam doprowadziłeś, jest beznadziejna i dlatego potrzebujesz specjalnego Nauczyciela i specjalnego programu nauczania. Słabi uczniowie nie są dobrymi nauczycielami, zarówno dla siebie, jak i dla kogokolwiek innego. Niewątpliwie nie chciałbyś powierzać takim uczniom ułożenie programu nauczania, który uwolniłby ich od swych ograniczeń. Gdyby oni rozumieli, co jest poza nimi, nie byłiby upośledzeni.

Nie pojmujesz sensu miłości i to jest twoje upośledzenie. Nie próbuj nauczać siebie tego, czego nie rozumiesz i nie próbuj ustanawiać celów programu nauczania tam, gdzie realizacja twych celów w sposób oczywisty się nie powiodła. Twoim celem nauki było *nie* nauczyć się, a taki cel nie może prowadzić do żadnych osiągnięć. Tego, czego się nie nauczyłeś, nie możesz przekazać, a osłabienie zdolności do rozpowszechniania nauki jest największą porażką w nauce. Czy pytałbyś się tych, którym nie powiodło się w nauce, po co są pomoce naukowe? Oni nie wiedzą. Jeśli potrafiliby zinterpretować te pomoce prawidłowo, to nauczyliby się dzięki nim.

Powiedziałem, że zasadą ego jest: „Szukaj i nie znajduj”. Zasada ta, wyrażona przy użyciu terminologii programu nauczania, brzmi: „Próbuj nauczyć się, lecz nie odnieś sukcesu”. Rezultat takiego celu programu nauki jest oczywisty. Każda skuteczna pomoc w nauczaniu, każda prawdziwa instrukcja i każda rozsądna wskazówka do uczenia się, będzie błędnie zinterpretowana, ponieważ one wszystkie służą ułatwieniu uczenia się, któremu ten dziwny program nauki jest przeciwny. Jeśli usiłujesz uczyć się jak się nie nauczyć i celem twego nauczania jest własna porażka w nauce, to czego możesz oczekiwać, oprócz pomieszania i zamętu? Taki program nauczania nie ma sensu. Ta próba „uczenia się” tak osłabiła twój umysł, że nie potrafisz kochać, albowiem program nauki, który sobie wybrałeś, jest przeciwny miłości i sprowadza się do kursu atakowania samego siebie. Dodatkowym celem tego programu nauczania jest to, jak *nie* przezwyciężyć rozszczępionego umysłu, co uwiarygadnia ten pierwszy cel. I nie przezwyciężysz tego rozszczępionego umysłu, bo będziesz się uczyć według tego programu. Jednak, gdy to, czego się uczysz, zwraca się przeciw twemu umysłowi, wówczas twój umysł występuje przeciw twemu uczeniu się i w ten sposób podejmujesz walkę z

wszelkim uczeniem się, odnosząc w tym sukces, bowiem właśnie tego chcesz. Ale być może wciąż nie zdajesz sobie sprawy, nawet teraz, że istnieje coś, czego chcesz się nauczyć i że możesz się tego nauczyć, bo *postanowiłeś*, aby to uczynić.

Ty, który próbowałeś nauczyć się tego, czego nie chcesz, powinieneś nabrać otuchy, bo chociaż program, który sobie ustanowiłeś, jest rzeczywiście przygnębiający, to stanie się on po prostu śmieszny, jeśli mu się tylko dobrze przyjrzyysz. Czy jest możliwe, że sposobem na osiągnięcie celu jest nieosiągnięcie tego celu? Podaj się do dymisji jako swój własny nauczyciel. Ta rezygnacja nie będzie prowadzić do depresji. Ona jest tylko wynikiem uczciwej oceny tego, czego się uczyłeś i jakie rezultaty osiągnąłeś. W odpowiednich warunkach do nauki, których sam nie możesz zapewnić ani nawet zrozumieć, staniesz się znakomitym uczniem i znakomitym nauczycielem. Ale jeszcze tak nie jest i nie będzie dopóty, dopóki nie dokonasz radykalnej zmiany całego systemu nauczania, jaki ustanowiłeś.

Twoje możliwości uczenia się, właściwie rozumiane, są nieograniczone, albowiem poprowadzą cię do Boga. Możesz nauczać tej drogi do Niego i uczyć się jej, jeśli tylko podążasz za Nauczycielem, Który zna ową drogę i rozumie Jego program jej uczenia się. Ten program jest w pełni jednoznaczny, ponieważ sam cel nie jest podzielony, a środki wiodące do tego celu pozostają w całkowitej zgodzie z samym celem. Trzeba tylko tego, byś zaoferował swoją całą, niepodzielną uwagę. Wszystko inne będzie ci dane. Bowiem ty naprawdę chcesz się uczyć prawidłowo, a nic nie może się sprzeciwić decyzji Bożego Syna. Jego możliwości uczenia się są tak nieograniczone jak on sam.

## VI. Widzenie Chrystusowe

Ego próbuje cię nauczać, jak zyskać cały świat i stracić własną duszę. Duch Święty naucza cię, że nie możesz stracić swej własnej duszy, i że nie można nic na tym świecie zyskać, albowiem ten świat sam w sobie nie jest źródłem żadnych korzyści czy profitów. Inwestowanie bez spodziewanego dochodu jest z pewnością zubażaniem samego siebie, a wydatki z tym związane są wysokie. Ta inwestycja nie tylko nie przynosi ci żadnego zysku, ale twe koszty własne są ogromne. Albowiem ta inwestycja kosztuje cię rzeczywistość świata, zaprzeczając twojej rzeczywistości i nie dając ci nic w zamian. Nie możesz sprzedać swojej duszy, ale możesz sprzedać świadomość swej duszy. Nie możesz postrzegać swojej duszy, ale nie poznasz jej, dopóki będziesz postrzegał coś innego jako bardziej wartościowe.

Duch Święty jest twoją siłą, gdyż On zna ciebie tylko jako ducha. Jest doskonale świadom tego, że ty sam siebie nie znasz i doskonale świadom tego, jak nauczyć ciebie, byś sobie przypomniął, czym jesteś. Ponieważ ciebie kocha, z radością nauczy cię tego, co kocha, gdyż chce się tym dzielić. Pamiętając cię zawsze, nie może ci pozwolić zapomnieć o swojej wartości. Bowiem Ojciec nigdy nie przestaje przypominać Mu o Swym Synu, a On nigdy nie przestaje przypominać Jego Synowi o Ojcu. Bóg jest w twojej pamięci za Jego sprawą. Postanowiłeś zapomnieć o swoim Ojcu, ale tak naprawdę nie chcesz, by to się stało i dlatego zawsze możesz postanowić inaczej. Tak jak było to niegdyś moim postanowieniem, tak teraz jest twoim.

Nie chcesz tego świata. Jediną cenną rzeczą na tym świecie jest ta każda jego część, na którą spoglądasz z miłością. To nadaje jej jedyną realność, jaką kiedykolwiek będzie miała. Jej wartość nie pochodzi od niej, ale twoja jest w tobie. Tak jak wartość samego siebie pochodzi z rozprzestrzenienia siebie, tak postrzeganie wartości samego siebie pochodzi z rozprzestrzenienia kochających myśli na zewnątrz. Uczyń ten świat prawdziwym dla siebie, gdyż prawdziwy świat jest darem Ducha Świętego, tak więc należy do ciebie.

Wszystkim, którzy nie potrafią widzieć, potrzebna jest korekcja (czyli naprawa w ich umyśle). Otwieranie oczu ślepych jest misją Ducha Świętego, albowiem On wie, że oni nie utracili swej zdolności widzenia duchowego, ale tylko śpią. Chciałby więc przebudzić ich z tego snu zapomnienia, by przypomnieli sobie Boga. Oczy Chrystusa są otwarte i On spojrzy nimi z miłością na wszystko co widzisz, jeśli tylko uznasz Jego widzenie za swoje. Duch Święty zachowuje widzenie Chrystusowe dla każdego Syna Bożego, który śpi. W Jego widzeniu Syn Boży jest doskonały i On tęskni do tego, by to widzenie z tobą współdzielić. Pokaże ci prawdziwy świat, bowiem Bóg dał ci Niebo. Twój Ojciec wzywa Swego Syna poprzez Ducha Świętego, aby sobie przypomniął (Boga). przebudzenie Jego Syna zaczyna się w ten sposób, że inwestuje on w prawdziwy świat i przez to uczy się ponownie inwestować w siebie. Albowiem rzeczywistość jest jednością Ojca i z Synem, a Duch Święty błogosławi ten prawdziwy świat w Ich Imieniu.

Kiedy zobaczysz ten prawdziwy świat, a na pewno tak się stanie, przypomnisz sobie Nas. Jednak musisz

się dowiedzieć, jaka jest cena tego, że śpisz i musisz odmówić jej zapłacenia. Tylko wtedy postanowisz się przebudzić. I wtedy ten prawdziwy świat pojawi się przed twymi oczami, bowiem Chrystus nigdy nie śpi. Wciąż czeka na to, byś go zobaczył, bo nigdy nie stracił cię ze Swych oczu. Przygląda się spokojnie prawdziwemu światu, który chciałby z tobą współdzielić, ponieważ zna Miłość Ojca do Niego. I wiedząc o niej, chciałby dać ci to, co do ciebie należy. W doskonałym pokoju czeka na ciebie przy ołtarzu Swego Ojca, dając ci Miłość Ojca w cichym świetle błogosławieństwa Ducha Świętego. Albowiem Duch Święty poprowadzi każdego do domu, do jego Ojca, gdzie czeka na niego Chrystus jako jego Jaźń.

Każde dziecko Boga stanowi jedność w Chrystusie, albowiem jego byt jest w Chrystusie, tak jak byt Chrystusa jest w Bogu. Miłość Chrystusa do ciebie jest Jego Miłością do Swego Ojca, którą On zna, ponieważ zna Miłość Swego Ojca do Niego. Kiedy Duch Święty wreszcie przyprowadzi cię do Chrystusa, przed ołtarz Jego Ojca, postrzeganie przetopi się w wiedzę, ponieważ postrzeganie stanie się tak święte, że jego przeniesienie do świętości będzie jedynie jego naturalnym rozprzestrzenieniem. Miłość przenosi się do miłości bez żadnych zakłóceń, ponieważ obie te miłości są jedną miłością. W miarę jak zaczniesz postrzegać coraz więcej wspólnych elementów we wszystkich sytuacjach, przekazywanie szkolenia pod przewodnictwem Ducha Świętego będzie się zwiększać i coraz bardziej rozpowszechniać. Stopniowo będziesz się uczyć wykorzystywać to przewodnictwo do wszystkich i wszystkiego, ponieważ ma ono uniwersalne zastosowanie. Gdy to nastąpi, postrzeganie i wiedza staną się tak do siebie podobne, że będą współuczestniczyć w zjednoczeniu praw Boga.

Tego, co stanowi jedność, nie można postrzegać jako czegoś oddzielnego i zaprzeczenie oddzieleniu jest przywróceniem wiedzy. Święte postrzeganie Bożego Syna staje się przy ołtarzu Boga tak oświecone, że światło spływa nań nieprzerwanym strumieniem, a duch Bożego Syna jaśnieje w Umyśle Ojca i staje się z nim jednością. Bóg oświeca Siebie bardzo łagodnie, miłując Swoje rozprzestrzenienie, które jest Jego Synem. Ten świat nie ma już własnego celu, gdy stapia się on z celem Boga. Albowiem prawdziwy świat wniknął cicho do Nieba, gdzie wszystko, co w nim wieczne, zawsze tam było. Tam właśnie Odkupiciel i odkupiony łączą się w doskonałej Miłości Boga i Miłości do siebie nawzajem. Niebo jest twoim domem, a będąc w Bogu musi być także w tobie.

## VII. Spoglądanie do Wewnątrz

Cuda dowodzą, że uczenie odbywało się pod właściwym przewodnictwem, ponieważ sam proces uczenia się jest niewidoczny, a to czego się nauczono, można rozpoznać dopiero poprzez wyniki tej nauki. Wykorzystywanie rezultatów twej nauki w coraz większej liczbie różnych sytuacji dowodzi, że nabierają one coraz bardziej ogólnego charakteru. Ale dopiero wtedy rozpoznasz, że nauczyłeś się, iż nie ma żadnych stopni trudności w cudach, gdy będziesz je stosować we wszystkich sytuacjach. Nie ma bowiem takiej sytuacji, w której cuda nie miałyby zastosowania, a stosując je do wszystkich sytuacji, zyskasz prawdziwy świat. Albowiem w tym świętym postrzeganiu staniesz się całością, a Pojednanie będzie promieniować od ciebie, który je przyjąłeś, do każdego, kogo Duch Święty do ciebie przyśle po twoje błogosławieństwo. W każdym dziecku Boga jest zawarte Jego błogosławieństwo, a w twoim błogosławieństwie dzieci Bożych znajduje się Jego błogosławieństwo dla ciebie.

Każdy w tym świecie musi odegrać swoją rolę w odkupieniu, ażeby mógł rozpoznać, że ten świat został odkupiony. Nie możesz ujrzeć tego, co jest niewidzialne. Ale jeśli widzisz skutki działania tego, co niewidzialne, wówczas dowiadujesz się o jego istnieniu. Poprzez postrzeganie tego, co ono czyni, rozpoznajesz jego byt. A poznając to, co czyni, uczysz się tego, czym jest. Nie możesz ujrzeć swoich mocy, ale w miarę jak umożliwiają ci działanie, nabierasz pewności co do ich istnienia. A rezultaty swych działań *możesz* widzieć.

Duch Święty jest niewidzialny. Ale możesz widzieć rezultaty Jego Obecności i dzięki nim dowiesz się, że On naprawdę jest. To, co On umożliwia ci, abyś czynił, jest niewątpliwie nie z tego świata, ponieważ cuda naruszają wszelkie prawa rzeczywistości, zgodnie z tym, jak ją ocenia ten świat. Każde prawo czasu, przestrzeni, wielkości i masy jest naruszone, bowiem to, co Duch Święty ci umożliwia, wyraźnie wykracza poza te prawa. Postrzegając rezultaty działania Ducha Świętego, zrozumiesz, gdzie On być musi i w końcu poznasz, czym On jest.

Nie możesz widzieć Ducha Świętego, ale możesz widzieć przejawy jego istnienia. I dopóki ich nie zobaczysz, nie uświadomisz sobie, że On istnieje. Jego świadkami są cuda, które przemawiają za Jego

Obecnością. To, czego nie potrafisz ujrzeć, staje się dale ciebie czymś rzeczywistym tylko dzięki świadkom, którzy za tym przemawiają. Możesz być świadomym czegoś, czego nie możesz ujrzeć i prawdziwość tego może stać się dla ciebie czymś nie do obalenia, w miarę jak obecność tego, co niewidzialne, będzie się przez ciebie przejawiać. Czyn dzieło Ducha Świętego, ponieważ współdzielis z Nim Jego funkcję. Tak jak twoją funkcją w Niebie jest stwarzanie, tak twoją funkcją na ziemi jest uzdrawianie. Bóg współdzieli Swoją funkcję wraz z tobą w Niebie, a Duch Święty współdzieli Swoją funkcję z tobą na ziemi. Dopóki wierzysz, że masz inne funkcje, dopóty będziesz potrzebował korekcji (czyli naprawy tego, co działa błędnie w twym umyśle). Albowiem taka wiara jest zniszczeniem pokoju, a twój cel jest wtedy zupełnie przeciwny do celu Ducha Świętego.

Widzisz to, czego oczekujesz, a oczekujesz tego, co zapraszasz. Twoje postrzeganie jest rezultatem twego zaproszenia i przybywa do ciebie jak po niego poślesz. Przejawy czyjego istnienia chciałbyś widzieć? O czyjej obecności chciałbyś być przekonany? Albowiem uwierzysz w to, co przejawiasz, a to, czego wypatrujesz na zewnątrz, będziesz widział wewnątrz. W twoim umyśle są do dyspozycji dwa sposoby patrzenia na świat, a twoje postrzeganie będzie odzwierciedlać przewodnictwo, które sobie wybrałeś.

Jestem przejawem Ducha Świętego i kiedy mnie zobaczysz, będzie tak, bo Jego zaprosiłeś. On bowiem przyśle ci Swoich świadków, jeśli tylko ich zaprosisz. Pamiętaj zawsze, że widzisz to, czego szukasz, a to, czego szukasz, znajdziesz. Ego znajduje to, czego szuka i tylko to znajduje. Ono nie odnajduje miłości, ponieważ jej nie szuka. Jednak szukanie i znajdowanie są tym samym i jeśli szukasz dwóch celów, znajdziesz je, ale nie rozpoznasz żadnego z nich. Pomyślisz, że są one tym samym, ponieważ chcesz ich obu. Umysł zawsze zdąży do integracji i jeśli jest rozszczępiony i chce utrzymywać to rozszczępienie, będzie wciąż wierzył, że ma tylko jeden cel, sprawiając, iż te dwa cele będą wydawać się jednym.

Powiedziałem przedtem, że to, czego projekcji dokonujesz, lub to, co rozprzestrzeniasz, zależy tylko od ciebie i że najpierw musisz spojrzeć do wewnątrz, zanim spojrzysz na zewnątrz. Gdy spoglądasz do swego wnętrza, wybierasz przewodnika swego widzenia. Następnie patrzysz na zewnątrz i widzisz jego świadków. Właśnie dlatego odnajdujesz to, czego szukasz. To, czego chcesz w sobie, to właśnie będziesz przejawiał i przyjmiesz to od tego świata, bowiem umieściłeś to tam poprzez tę chęć. Kiedy uważasz, że dokonujesz projekcji tego, czego nie chcesz, to jednak w rzeczywistości ta projekcja dokonuje się dlatego, że jej *naprawdę* chcesz. To bezpośrednio prowadzi do rozszczępienia ( podziału w umyśle), ponieważ stanowi to akceptację dwóch celów, z których każdy jest postrzegany w innym miejscu, oddzielony jeden od drugiego, bowiem wytworzyłeś je jako różne cele. Twój umysł widzi więc podzielony świat na zewnątrz siebie, a nie w swym wnętrzu. To umożliwia powstanie w umyśle iluzji integracji i pozwala mu wierzyć, że jest to realizowanie jednego celu. Jednak dopóki postrzegasz świat jako podzielony, dopóty nie jesteś uzdrowiony. Albowiem, żeby być uzdrowionym, należy realizować tylko jeden cel, ponieważ zaakceptowałeś tylko jeden cel i tylko jeden cel chcesz mieć.

Gdy zechcesz tylko miłości, nie zobaczysz niczego innego. Sprzeczna natura świadków, których postrzegasz, jest jedynie odzwierciedleniem sprzeczności, jakie zawierają twe zaproszenia. Spojrzałeś na swój umysł i zaakceptowałeś istnienie w nim sprzeczności, szukając jej tam. Ale nie wierz, że ci świadkowie tej sprzeczności są prawdziwi, ponieważ potwierdzają tylko twą decyzję co do rzeczywistości, zwracając ci te przesłania, które im dałeś. Miłość jest także rozpoznawana przez jej posłańców. Jeśli wyrazisz miłość, to jej posłańcy przyjdą do ciebie, ponieważ zaprosiłeś ich.

Moc decyzji jest jedyną twoją wolnością, jaka ci pozostała, jako więźniowi tego świata. Możesz postanowić, by widzieć go prawidłowo. To, co z niego uczyniłeś, nie jest jego rzeczywistością, albowiem jego rzeczywistością jest tylko to, co mu dajesz. Ale tak naprawdę nie możesz komukolwiek lub czemukolwiek dać nic oprócz miłości, ani też nie możesz otrzymać od nich niczego oprócz miłości. Jeśli myślisz, że otrzymałeś cokolwiek innego, to jest tak z tego powodu, że spojrzełeś do wewnątrz siebie i pomyślałeś, że ujrzałeś w sobie moc dawania czegoś innego. To tylko twa decyzja przesądziła o tym, co znalazłeś, ponieważ ta decyzja określiła to, czego szukasz.

Boisz się mnie, bowiem spojrzełeś do swego wnętrza i boisz się tego, co ujrzałeś. Jednak nie mogłeś tam zobaczyć prawdziwej rzeczywistości, gdyż rzeczywistość twego umysłu jest najcudowniejszą rzeczą, jaką Bóg stworzył. Pochodzi tylko od Boga, a jej moc i wspaniałość mogłaby przynieść ci tylko pokój, *gdybyś tylko naprawdę jej się przyjrzał*. Jeśli się boisz, to jest tak dlatego, że ujrzałeś w swym wnętrzu coś, czego tam nie ma. Jednak w tym samym miejscu mógłbyś ujrzeć mnie i wszystkich swoich braci, w doskonałym bezpieczeństwie zapewnionym przez Umysł, który nas stworzył. Bowiem przebywamy tam w

pokoju Ojca, który chce rozprzestrzeniać Swój pokój poprzez ciebie.

Gdy zaakceptujesz swoją misję rozprzestrzeniania pokoju, wtedy sam odnajdziesz pokój, bowiem jeśli go przejawisz, wtedy go zobaczysz. Jego święci świadkowie cię otoczą, gdyż ich wezwałeś, więc przybędą do ciebie. Usłyszałem twe wołanie i odpowiedziałem na to wołanie, ale ty nie patrzysz na mnie i nie słuchasz odpowiedzi, której poszukiwałeś. Dzieje się tak dlatego, że jeszcze nie chcesz *tylko* tego. Jednak, gdy stanę się dla ciebie bardziej realnym, wówczas dowiesz się, że tak naprawdę chcesz tylko tego. A ujrzysz mnie wtedy, gdy spojrzysz do swego wnętrza i będziemy wtedy razem spoglądać na prawdziwy świat. Oczy Chrystusa dostrzegają istnienie tylko tego prawdziwego świata i tylko taki świat może być widziany. Co postanowisz widzieć, to będziesz widzieć. A wszystko, co widzisz, świadczy tylko o twej decyzji w kwestii widzenia.

Kiedy spojrzysz wgląd siebie i mnie tam ujrzysz, stanie się tak dlatego, że postanowiłeś przejawiać sobą prawdę. A gdy przejawisz ją, zobaczysz ją zarówno w swym wnętrzu jak i na zewnątrz. Zobaczysz ją na zewnątrz *dlatego*, że najpierw ujrzałeś ją wewnątrz. Wszystko, co widzisz na zewnątrz, jest osądem tego, co ujrzałeś wewnątrz. Jeśli jest to twój osąd, to jest on błędny, bo osądzanie nie jest twoją funkcją. Jeśli jest to osąd Ducha Świętego, jest on wtedy słuszny, ponieważ osądzanie *jest* Jego funkcją. Współdzielisz jego funkcję tylko w taki sposób, że osądzasz tak jak On, nie zachowując dla siebie żadnego prawa do samodzielnego osądzania. Ty osądzasz przeciw sobie, lecz On osądza *na* twoją korzyść.

Pamiętaj zatem, że gdy kiedykolwiek patrzysz na zewnątrz i osądzasz niekorzystnie to, co widzisz, uznałeś siebie za niegodnego i skazałeś się na śmierć. Kara śmierci jest ostatecznym celem ego, albowiem jest ono całkowicie przekonane, że jesteś przestępcą i w takim stopniu wierzy, że zasługujesz na śmierć, w jakim Bóg wie, że zasługujesz na życie. Idea kary śmierci nigdy nie opuszcza umysłu ego, ponieważ ono zawsze zachowuje ją dla ciebie na koniec. Pragnąc, aby cię zabić, co jest ostatecznym wyrazem jego uczuć do ciebie, pozwala ci jedynie żyć w oczekiwaniu na śmierć. Dręczy cię przez całe życie, ale jego nienawiść do ciebie nie będzie usatysfakcjonowana, dopóki nie umrzesz. Albowiem twoje zniszczenie jest jedynym celem, do którego ono zmierza i jedynym zakończeniem, z którego będzie zadowolone.

Ego nie zdradziło Boga, bo Jego zdradzić nie można. Ale ono zdradziło ciebie, który wierzysz, że zdradziłeś swego Ojca. Właśnie dlatego usunięcie poczucia winy jest zasadniczą częścią nauczania Ducha Świętego. Albowiem dopóki czujesz się winny, słuchasz głosu ego, które mówi ci, że zdradziłeś Boga i zasługujesz na śmierć. Myślisz, że śmierć pochodzi od Boga, a nie od ego, ponieważ, myląc siebie z ego, wierzysz, że chcesz śmierci. A Bóg cię nie chroni przed tym, czego sam chcesz.

Gdy doświadczasz pokusy, aby ulec pragnieniu śmierci, *pamiętaj, że ja nie umarłem*. Uświadomisz sobie, że to prawda, wtedy, gdy spojrzysz wgląd siebie i *zobaczysz* mnie. Czy przewyciężałbym śmierć tylko dla siebie samego? I czy Ojciec dałby mi życie wieczne, jeśli nie dałby go również tobie? Kiedy nauczysz się mnie przejawiać, wówczas nigdy nie ujrzysz śmierci. Albowiem zobaczysz nieśmiertelność w sobie i będziesz widział tylko to co, co jest wieczne (również wtedy), gdy spojrzysz na zewnątrz, na świat, który nie może umrzeć.

## VIII. Przyciąganie Miłości do Miłości

Czy rzeczywiście wierzysz, że możesz zabić Syna Boga? Ojciec ukrył Swego Syna bezpiecznie wewnątrz Siebie Samego i trzymał go z dala od twoich destrukcyjnych myśli, ale ty, właśnie z powodu tych myśli, nie znasz ani Ojca ani Syna. Atakujesz ten prawdziwy, rzeczywisty świat każdego dnia, o każdej godzinie i w każdej minucie i jesteś jeszcze zdziwiony, że nie możesz go ujrzeć. Jeśli szukasz miłości tylko po to, by ją atakować, to nigdy jej nie znajdziesz. Bo jeśli miłość jest współdzieleniem, to jak inaczej możesz ją znaleźć, jak nie poprzez nią samą? Gdy zaproponujesz ją komuś, ona przyjdzie do ciebie, ponieważ jest przyciągana do samej siebie. Gdy zaproponujesz jednak atak, miłość pozostanie ukryta, ponieważ może ona żyć tylko w pokoju.

Syn Boży jest tak samo bezpieczny jak jego Ojciec, ponieważ wie, że jego Ojciec go chroni, i dlatego nie może się bać. Miłość jego Ojca utrzymuje go w doskonałym pokoju, a on nie potrzebuje niczego i dlatego o nic nie prosi. Chociaż jest on twoją Jaźnią, to jednak jest z dala od ciebie, gdyż postanowiłeś zaatakować go, a on wtedy zniknął sprzed twojego wzroku w swoim Ojcu. On się nie zmienił, ale ty się zmieniłeś. Albowiem zarówno rozszczępiony umysł jak i wszystkie jego dzieła nie były stworzone przez Ojca i nie



mogły żyć w wiedzy o Nim<sup>88</sup>.

Kiedy uczyniłeś widzialnym to, co jest nieprawdziwe, wówczas to, co jest prawdziwe, stało się dla ciebie niewidzialne. Jednak to nie jest naprawdę niewidzialne, bo Duch Święty widzi to z doskonałą jasnością. To jest niewidzialne dla ciebie tylko dlatego, że patrzysz na coś innego. Jednak decydowanie o tym, co jest widoczne, a co nie, nie zależy od ciebie bardziej, niż decydowanie, czym jest rzeczywistość. Tylko to, co widzi Duch Święty, może być widziane. Definiowanie rzeczywistości należy do Boga, a nie do ciebie. To On ją stworzył i dlatego On wie, czym ona jest. Ty, który wiedziałeś (czym jest rzeczywistość), zapomniałeś (o tym) i jeżeli On nie dałby ci sposobu przypomnienia sobie (o niej), skazałbyś siebie na zapomnienie.

To z powodu Miłości twego Ojca nie możesz Go nigdy zapomnieć, bowiem nikt nie może zapomnieć tego, co Bóg umieścił w jego pamięci. Możesz temu zaprzeczać, ale nie możesz tego utracić. Jest taki Głos, który odpowie na każde pytanie, które zadasz, a widzenie duchowe skoryguje postrzeganie wszystkiego co widzisz. Albowiem to, co uczyniłeś niewidzialnym, jest jedyną prawdą i to, czego nie usłyszałeś, jest jedyną Odpowiedzią. Ale Bóg nie porzucił cię w twej niedoli i chciałby ponownie zjednoczyć cię z tobą samym. Ty jednak nie wiesz o tym, że czekasz tylko na Niego. Mimo to Jego pamięć jaśnieje w twoim umyśle i nie może być wymazana. Nie należy ona ani do przeszłości, ani do przyszłości, będąc na zawsze czymś wiecznym.

Musisz tylko o tę pamięć poprosić i wtedy sobie przypomnisz. Jednak ta pamięć Boga nie może świecić w umyśle, który ją wymazał i chce nadal ten stan utrzymywać. Albowiem pamięć Boga może zaświtać tylko w takim umyśle, który postanawia sobie przypomnieć i który porzucił szalone życzenie by kierować rzeczywistością. Ty, który nie potrafisz kierować nawet samym sobą, nie powinieneś zmierzać do kierowania wszechświatem. Ale spójrz na to, co z niego uczyniłeś i raduj się się, że tak nie jest.

Synu Boga, nie zadowolaj się nicością! Tego, co nie jest prawdziwe, nie można widzieć i jest to bezwartościowe. Bóg nie mógłby zaproponować Swemu Synowi czegoś, co jest bezwartościowe, a Jego Syn nie mógłby tego przyjąć. W chwili, kiedy pomyślałeś, że Go opuściłeś, zostałeś odkupiony. Tego wszystkiego, co wytworzyłeś, nigdy nie było i jest to dlatego niewidzialne, że Duch Święty tego nie widzi. Jednak to, co On widzi, ty również możesz ujrzeć i poprzez jego widzenie duchowe twoje postrzeganie zostaje uzdrowione. Uczyniłeś niewidzialną jedyną prawdę, jaką ten świat w sobie mieści. Ceniąc nicość, szukałeś nicości. Poprzez uczynienie nicości prawdziwą dla siebie, ujrzałeś ją. *Ale jej tam nie ma.* I z powodu tego, co uczyniłeś dla siebie widzialnym, Chrystus jest dla ciebie niewidzialny.

Jednak nie jest ważne, jak duży dystans próbowałeś wprowadzić między twą świadomość i prawdę. Syn Boga może być widziany, ponieważ jego widzenie duchowe jest współdzielone. Duch Święty mu się przygląda i nie widzi niczego innego w tobie. To, co jest niewidzialne dla ciebie, w Jego widzeniu jest doskonale i obejmuje wszystko. On zawsze pamięta ciebie, gdyż nie zapomniał Ojca. Przyglądałeś się temu, co nierzeczywiste i odnalazłeś rozpacz. Jednak cóż więcej mógłbyś odnaleźć poprzez szukanie nierzeczywistego? Nierzeczywisty świat *jest* przedmiotem rozpacz, ponieważ nie może on nigdy naprawdę zaistnieć. A ty, który współdzielisz z Bogiem Jego Byt, nie mógłbyś być nigdy zadowolony w nieobecności rzeczywistości. To, czego Bóg ci nie dał, nie ma żadnej mocy nad tobą, a przyciąganie miłości do miłości pozostaje nieodparte. Bowiem funkcją miłości jest jednoczenie wszystkiego z nią samą i utrzymywanie wszystkiego razem poprzez rozprzestrzenianie jej pełni.

W wypełnionej miłością wymianie został ci dany przez Boga prawdziwy świat, w zamian za ten świat, który wytworzyłeś i który widzisz. Weź tylko ten prawdziwy świat z rąk Chrystusa i spójrz nań. A ponieważ oglądanie go jest całkowitym postrzeganiem, jego rzeczywistość sprawi, że wszystko inne stanie się niewidzialne. A gdy spojrzysz na niego, przypomnisz sobie, że zawsze tak było. Nicość stanie się dla ciebie niewidzialna, bowiem wreszcie będziesz widział prawdziwie. Odkupione postrzeganie jest łatwo tłumaczone na wiedzę, gdyż tylko postrzeganie jest zdolne do błędu i (tak naprawdę) postrzegania nigdy nie było. Poprawione postrzeganie ustępuje miejsca wiedzy, która jest na zawsze jedyną rzeczywistością. Pojednanie jest więc tylko drogą powrotną wiodącą do tego, co (w rzeczywistości) nigdy nie było utracone. Twój Ojciec nie mógł przestać kochać Swego Syna.

[Powrót do spisu treści](#)

88 Rzeczywistością Bożą jest wiedza. Wszystko, co nie jest prawdą, nie może tam istnieć.

## Rozdział 13

# ŚWIAT BEZ WINY

### Wprowadzenie

Jeśli nie czułbyś się winny, nie mógłbyś atakować, albowiem potępienie jest korzeniem wszelkiego ataku. Jest ono osądzeniem jakiegoś umysłu przez inny umysł jako niegodnego miłości i zasługującego na karę. Jednak na tym polega podział w umyśle, jego rozszczepienie. Albowiem umysł, który osądza, postrzega siebie oddzielonym od umysłu osądanego, wierząc, że przez ukaranie tego umysłu, sam ucieknie przez karę. Wszystko to jest tylko iluzoryczną próbą zaprzeczenia samemu sobie przez ten umysł i ucieczką od kary za to zaprzeczenie. Nie jest to próba rezygnacji z zaprzeczenia, ale jego utrzymywania. Gdyż to właśnie poczucie winy przysłoniło ci Ojca i wpędziło cię w szaleństwo.

Akceptacja istnienia poczucia winy w umyśle Syna Boga była początkiem oddzielenia, tak jak akceptacja Pojednania jest jego końcem. Świat, który widzisz, jest złudnym, opartym na urojeniach systemem tych, których poczucie winy uczyniło szalonymi. Przyjrzyj się starannie temu światu a uświadomisz sobie, że to prawda. Albowiem ten świat jest symbolem kary, a wszystkie prawa, które wydają się nim rządzić, są prawami śmierci. Dzieci przychodzą na ten świat poprzez ból i w bólu. Ich dorastaniu towarzyszy cierpienie i uczą się o smutku, oddzieleniu i śmierci. Ich umysły wydają się być złapane w pułapkę przez ich mózgi, których moc słabnie, gdy tylko ich ciała zostają zranione. Wydają się kochać innych, a jednak ich opuszczają i są przez nich opuszczane. Wydaje im się, że tracą to, co kochają, co jest chyba przekonaniem najbardziej obłąkanym ze wszystkich. A ich ciała starzeją się, w końcu przestają oddychać, zostają złożone w ziemi i przestają istnieć. Każde z nich myśli, że Bóg jest okrutny.

Jeśli taki miałby być prawdziwy świat, wówczas Bóg *byłby* okrutny. Albowiem żaden Ojciec nie mógłby poddać Swoich dzieci takiemu okrutnemu doświadczeniu, które stanowi cenę zbawienia i obdarzenia ich miłością. *Miłość nie zabija dla zbawienia*. Jeśliby tak było, wówczas atak byłby zbawieniem, a taka jest właśnie interpretacja ego, a nie Boga. Tylko ten świat winy mógłby tego żądać, ponieważ tylko winni mogliby coś takiego wymyślić. „Grzech Adama” nie mógłby dotknąć nikogo, gdyby on nie uwierzył, że to Ojciec wygnał go z Raju. Albowiem poprzez tę wiarę wiedza Ojca została utracona, gdyż tylko ci, którzy Go nie rozumieją, mogli w to uwierzyć.

Ten świat jest obrazem ukrzyżowania Bożego Syna. I dopóki sobie nie uświadomisz, że Syn Boży nie może być ukrzyżowany, właśnie taki świat będziesz widział. Jednak nie uświadomisz sobie tego, dopóki nie uznasz wiecznego faktu, że Syn Boży jest niewinny. Zasługuje tylko na miłość, ponieważ dawał tylko miłość. Nie może być potępiony, bo nigdy nie potępiał. Pojednanie jest ostatnią lekcją, której musi się nauczyć, albowiem ta lekcja go naucza, że nigdy nie zgrzeszył, więc nie potrzebuje zbawienia.

### I. Niewinność i Niezniszczalność

Mówiłem wcześniej, że Duch Święty współdzielił cel wszystkich dobrych nauczycieli, których ostatecznym celem jest to, by nauczyszcy swoich uczniów wszystkiego, co sami wiedzą, stali się dla nich niepotrzebni. Duch Święty chce tylko tego, bowiem współdzieląc miłość Ojca do Swojego Syna, zmierza do usunięcia wszelkiego poczucia winy z jego umysłu, by mógł on w pokoju przypomnieć sobie swego Ojca. Pokój i poczucie winy stanowią przeciwieństwa, a Ojca można sobie przypomnieć tylko w pokoju. Miłość i poczucie winy nie mogą współistnieć, a uznać jedno oznacza zaprzeczyć drugiemu. Akceptacja winy ukrywa przed twym wzrokiem Chrystusa, gdyż jest zaprzeczeniem niewinności Syna Bożego.

W tym dziwnym świecie, który wytworzyłeś, Syn Boga *zgrzeszył*. Jak mógłbyś więc go zobaczyć? Poprzez uczynienie go niewidzialnym, w czarnej chmurze winy powstał świat odwetu, zemsty i kary, który zaakceptowałeś i który cenisz. Gdyż niewinność Chrystusa dowodzi, że ego nigdy nie istniało i nigdy nie może zaistnieć. Bez winy ego nie ma życia, a Syn Boga *jest* bez winy.

Gdy przyglądasz się sobie i osądzasz uczciwie to, co robisz, możesz ulec pokusie zastanawiania się, czy jest w ogóle możliwe, byś był niewinny. Weź jednak pod uwagę to: Jesteś niewinny nie w czasie, ale w wieczności. Zgrzeszyłeś w przeszłości, lecz przeszłość nie istnieje. „Zawsze” nie ma żadnego kierunku. Czas

wydaje się podążać w jednym kierunku, ale gdy dotrzesz do jego końca, zwinie się jak długi dywan rozciągnięty wzdłuż przeszłości, którą zostawiłeś za sobą i zniknie. Dopóki będziesz wierzył, że Syn Boży jest winny, będziesz kroczył po tym dywanie, wierząc, że prowadzi on do śmierci. A ta podróż będzie się ci wydawać długa, okrutna i bezsensowna, albowiem taka właśnie jest.

Podróż, w którą Syn Boga sam się wyprawił, jest rzeczywiście bezcelowa, ale podróż, w którą wyprawił go jego Ojciec, jest podróżą, która przynosi wyzwolenie i radość. Ojciec nie jest okrutny, a Jego Syn nie może siebie zranić. Odwet, którego się boi i który widzi, nigdy go nie osiągnie, bo chociaż on w niego wierzy, Duch Święty wie, że ten odwet nie jest prawdziwy. Duch Święty pozostaje na końcu czasu, gdzie ty też musisz być, bo On jest z tobą. On już usunął wszystko, co niegodne Syna Bożego, ponieważ taka była Jego misja, dana Mu przez Boga. A to, co Bóg daje, zawsze było.

Zobaczysz mnie, gdy nauczysz się, że Syn Boga jest niewinny. On zawsze poszukiwał swej niewinności i odnalazł ją. Albowiem każdy zamierza uciec z więzienia, które sam dla siebie wytworzył i nie odmawia mu się sposobu na odnalezienie swego uwolnienia. Ponieważ to uwolnienie jest w nim, więc on je już odnalazł (w wieczności). To, kiedy on je odnajdzie, jest tylko sprawą czasu, a czas jest rodzajem iluzji. Albowiem Syn Boży jest niewinny teraz, a jasność jego czystości promieniuje w Bożym Umyśle, na zawsze nietknięta. Syn Boży zawsze będzie taki, jakim został stworzony. Zaprzecz swemu światu i nie osądzaj go, albowiem jego wieczna niewinność jest w Umyśle jego Ojca i wiecznie go chroni.

Gdy przyjmiesz dla siebie Pojednanie, wówczas uświadomisz sobie, że w Synu Boga nie ma winy. A tylko wtedy, gdy uznasz go za niewinnego, będziesz w stanie zrozumieć jego jedność. Albowiem idea winy pociąga za sobą wiarę w potępienie jednego przez drugiego i wywołuje projekcję oddzielenia w miejsce jedności. Możesz potępić tylko siebie i czyniąc tak, nie możesz wtedy poznać, że jesteś Synem Bożym. Wyparłeś się stanu jego istnienia, którym jest doskonała niewinność. On został stworzony z miłości i trwa w miłości. Dobroć, miłosierdzie i łaska Boża<sup>89</sup> zawsze podążają za nim, bowiem on zawsze rozprzestrzenia Miłość swego Ojca.

Gdy spostrzeżesz świętych towarzyszy, którzy podróżują wraz z tobą, uświadomisz sobie, że nie istnieje żadna podróż, lecz tylko przebudzenie. Syn Boga, który nie zasnął, dotrzymał słowa danego swemu Ojcu za ciebie. Nie istnieje żadna droga, po której można by podróżować, ani żaden czas w którym można by podróżować. Albowiem Bóg nie czeka na Swojego Syna w czasie i nigdy nie chce być bez niego. Tak zawsze było. Pozwól, by świętość Syna Bożego rozświetliła chmurę winy, która zaciemnia twój umysł, a poprzez zaakceptowanie jego czystości jako swojej, naucz się od niego, że ona *jest* twoją.

Jesteś niezniszczalny, niepodatny na zranienie, odporny na ciosy, ponieważ jesteś niewinny. Możesz trzymać się przeszłości tylko poprzez utrzymywanie w sobie poczucia winy. Albowiem to wina przesądza o tym, że będziesz ukarany za to, co zrobiłeś w przeszłości i w ten sposób zależy od jednowymiarowego czasu, biegnącego od przeszłości ku przyszłości. Nikt, kto w to wierzy, nie może zrozumieć, co znaczy słowo „zawsze” i dlatego pojęcie winy musi pozbawiać cię zrozumienia pojęcia wieczności. Jesteś nieśmiertelny, ponieważ jesteś wieczny i owo „zawsze” musi być teraz. Poczucie winy jest zatem sposobem na utrzymywanie w twym umyśle przeszłości i przyszłości, aby zapewnić ciągłość istnienia ego. Bowiem jeśli to, co było w przeszłości, zostanie ukarane w przyszłości, ciągłość ego jest zagwarantowana. Jednak prawdziwa gwarancja ciągłości twego istnienia pochodzi od Boga, a nie od ego. A nieśmiertelność jest przeciwieństwem czasu, gdyż czas mija, a nieśmiertelność jest stała.

Przyjęcie Pojednania naucza cię, czym jest nieśmiertelność, albowiem uznając swoją niewinność, uczysz się, że przeszłości nigdy nie było, a zatem przyszłość jest niepotrzebna i też jej nie będzie. Przyszłość, w czasie, zawsze jest kojarzona z pokutą, a tylko poczucie winy mogłoby wywołać odczuwanie potrzeby pokuty. Uznanie niewinności Bożego Syna za swoją jest zatem sposobem Boga na przypomnienie tobie Jego Syna i tego, czym on jest w świetle prawdy. Gdyż Bóg nigdy nie potępił Swego Syna, a on, będąc niewinnym, jest wieczny.

Nie możesz rozwiązać poczucia winy w ten sposób, że najpierw czynisz tę winę czymś prawdziwym, a następnie zmierzasz do pojednania. Ego wierzy w pojednanie<sup>90</sup> poprzez atak, będąc całkowicie wierne szalonemu pogładowi, że atak jest zbawieniem. A ty, który bardzo cenisz sobie winę, musisz także w nią

89 Użyte tu słowo „mercy” ma dość bogate spektrum znaczeń: litość, miłosierdzie, zmiłowanie boskie, łaska (boska), szczęście, dobrodziejstwo. W przekładzie użyto dwóch z wymienionych znaczeń i połączono je spójnikami.

90 Jest to jedno z nielicznych miejsc w Kurcie cudów, gdzie słowo „atonement” jest pisane z małej litery. Chodzi tu o pojednanie w rozumieniu ego, które jest możliwe dopiero po ukaraniu winnego czy po odpokutowaniu przez niego winy – czyli po zaatakowaniu samego siebie.

wierzyć, bo jak inaczej, oprócz utożsamiania się z ego, mógłbyś cenić to, czego nie chcesz?

Ego naucza, byś atakował samego siebie, bo jesteś winny, ale to prowadzi tylko do zwiększenia poczucia winy, gdyż jest ono zawsze następstwem ataku. Zatem zgodnie z nauczaniem ego, od winy nie ma ucieczki. Atak czyni więc winę czymś prawdziwym, a ponieważ jest ona prawdziwa, *nie* można jej przewyciężyć (bo prawdy przewyciężyć się nie da). Duch Święty rozwiewa poczucie winy bardzo prosto, poprzez spokojne rozpoznanie, że tej winy nigdy nie było. I gdy spogląda na niewinnego Syna Boga, wie, że to jest prawda. A gdy staje się to prawdziwe dla ciebie, nie możesz się już wtedy atakować, albowiem bez winy atak jest niemożliwy. Jesteś więc zbawiony, bowiem Syn Boży jest niewinny. A będąc całkowicie czystym, jesteś niezniszczalny.

## II. Niewinny Syn Boga

Ostatecznym celem projekcji jest zawsze pozbycie się winy. Jednak, co charakterystyczne, ego próbuje pozbyć się winy, patrząc na nią jedynie ze swego punktu widzenia, albowiem chociaż ego bardzo chciałoby zachować winę, to jednak dla *ciebie* jest ona nie do zniesienia, ponieważ wina stoi na drodze do twego przypomnienia sobie Boga, Którego przyciąganie jest tak silne, że nie możesz się mu oprzeć. W tej sprawie, następuje (w umyśle) rozszczepienie największe ze wszystkich, albowiem jeśli masz utrzymywać poczucie winy, tak jak się ego upiera, *nie możesz być sobą*. Tylko przekonując cię, że jest tobą, mogłoby ego nakłonić cię do projekcji winy i do utrzymywania jej w ten sposób w twym umyśle.

Jednak rozważ, jak dziwnym rozwiązaniem jest to, co ego ustanowiło. Dokonujesz projekcji winy, aby jej się pozbyć, ale tak naprawdę tylko ją ukrywasz. Niewątpliwie doświadczasz poczucia winy, ale nie masz pojęcia dlaczego. Przeciwnie, kojarzysz ją z dziwnym asortymentem „ideałów ego”, które, jak ego twierdzi, zawiodłeś. Nie zdajesz sobie jednak zupełnie sprawy z tego, że w rzeczywistości zawiodłeś Syna Boga, postrzegając w nim winę. Wierząc, że nie jesteś już sobą, nie uświadamiasz sobie, że zawiodłeś samego siebie.

Najciemniejszy z twych ukrytych kamieni węgielnych utrzymuje twą wiarę w winę z dala od twej świadomości. Bowiem w tym ciemnym i sekretnym miejscu jest przechowywane zrozumienie, że zdradziłeś Syna Boga, skazując go na śmierć. Nawet nie podejrzewasz, że ta zbrodnicza, lecz szalona idea jest tam ukryta, gdyż żądza niszczenia, jaką ego przejawia, jest tak wielka, że nic mniejszego niż ukrzyżowanie nie może go w pełni zadowolić. Ono nie wie, kim jest Syn Boży, ponieważ jest ślepe. Jeśli jednak pozwolisz mu ujrzeć gdzieś niewinność, wówczas ze strachu będzie próbowało ją zniszczyć.

Wiele dziwnych zachowań ego wynika bezpośrednio z jego definicji winy. Według ego *niewinni są winni*. Ci, którzy nie atakują, są jego „wrogami”, ponieważ poprzez niedocenianie jego interpretacji zbawienia, są w doskonałej sytuacji wyjściowej do tego, by zrezygnować z utrzymywania poczucia winy. Zbliżyli się oni do najciemniejszego i najgłębszego kamienia węgielnego w fundamentach ego i chociaż ego potrafi znieść poddawanie w wątpliwość wszystkiego innego, to tego jednego sekretu strzeże swoim życiem, albowiem jego istnienie zależy od zachowania tego sekretu. Zatem właśnie temu sekretowi musimy się przyjrzeć, bowiem ego nie potrafi ochronić cię przez prawdą i w jej obecności przestaje istnieć.

Rozpoznajmy w spokojnym świetle prawdy, że wierzysz, iż ukrzyżowałeś Syna Boga. Nie przyznałeś się jednak do tej okropnej tajemnicy, ponieważ nadal pragnąłbyś go krzyżować, gdybyś tylko mógł go odnaleźć. Jednak to pragnienie ukryło go przed tobą, gdyż jest dla ciebie przerażające i dlatego boisz się go odnaleźć. Poradziłeś sobie z tym pragnieniem zabicia samego siebie w ten sposób, że nie rozpoznałeś kim jesteś i utożsamiałeś się z czymś innym. Dokonałeś projekcji winy na oślep i bez zastanowienia, ale nie odkryłeś jej źródła. Albowiem ego naprawdę chce cię zabić, a jeśli ty się z nim utożsamiasz, musisz wierzyć, że jego cel jest twoim celem.

Powiedziałem, że ukrzyżowanie jest symbolem ego. Kiedy zostało ono skonfrontowane z prawdziwą niewinnością Syna Bożego, istotnie próbowało go zabić, a powód, który podało, był taki, że niewinność jest bluźnierczą wobec Boga. Dla ego, to właśnie *ego* jest Bogiem, a niewinność należy zinterpretować jako ostateczną winę, która w pełni usprawiedliwia morderstwo. Nie zdajesz sobie jeszcze sprawy z tego, że lęk, jakiego możesz doświadczać w związku z tym kursem, bierze się ostatecznie z tej interpretacji, ale jeśli będziesz rozważał swoje reakcje na ten kurs, będziesz się wtedy coraz bardziej przekonywał, że tak jest.

Ten kurs wyraźnie stwierdza, że jego celem jest byś osiągnął szczęście i pokój. Jednak ty się tego boisz. Powtarzano ci wielokrotnie, że on cię uwolni, ale ty czasami reagujesz tak, jakby chciał cię uwięzić. Często

odsuwasz go od siebie znacznie chętniej, niż odsuwasz system myślowy ego. Musisz zatem w pewnym stopniu wierzyć, że nie ucząc się tego kursu, chronisz siebie. I nie uświadamiasz sobie tego, że tylko twoja niewinność *może* ciebie chronić.

Pojednanie zawsze było interpretowane jako uwolnienie od winy i taka interpretacja jest poprawna, jeśli jest dobrze rozumiana. Ale nawet jeśli ja zinterpretuję je dla ciebie, możesz tej interpretacji nie przyjąć i ją odrzucić. Możliwe, że rozpoznałeś już daremność oraz bezskuteczność ego i jego propozycji, lecz chociaż ich nie chcesz, to jednak możesz nie spoglądać na alternatywne rozwiązanie z radością. W skrajnym przypadku możesz bać się odkupienia i wierzyć, że ono cię zabije. Nie pomyśl się co do wielkości tego leku. Albowiem wierzysz, że w obecności prawdy, mógłbyś obrócić się przeciwko sobie i zniszczyć się.

Małe dziecię, tak nie jest. „Sekret twojej winy” jest niczym i jeśli tylko przeniesiesz go do światła, to światło go rozproszy. A wtedy żadna ciemna chmura nie pozostanie między tobą i pamiętaniem twego Ojca, bowiem będziesz wówczas pamiętał Jego niewinnego Syna, który nie umarł, bo jest nieśmiertelny. Zobaczysz wtedy, że zostałeś odkupiony wraz z nim i że nigdy nie byłeś oddzielony od niego. Zrozumienie tego prowadzi do twego pamiętania, gdyż jest rozpoznaniem miłości bez strachu. W Niebie będzie panować wielka radość z twego powrotu do domu i ta radość stanie się twoją. Albowiem odkupiony syn człowieczy jest niewinnym Synem Boga, a rozpoznanie go *jest* twym odkupieniem.

### III. Lęk przed Odkupieniem

Możesz się dziwić, dlaczego jest tak ważne, abyś się przyjrzał swej nienawiści i zdał sobie sprawę z jej pełnych rozmiarów. Możesz także myśleć, że Duch Święty mógłby łatwo ci ją pokazać i rozprościć, bez potrzeby samodzielnego uświadomienia jej sobie przez ciebie. Jednak takie myślenie jest tylko jeszcze jedną przeszkodą, jaką ustawiłeś pomiędzy sobą i Pojednaniem. Mówiliśmy już, że nikt, kto rozpoznaje strach, nie aprobeje go. Jednak ty, w swym zaburzonym stanie umysłu, nie boisz się samego strachu. Nie lubisz się bać, ale nie jest twym życzeniem atakowanie tego, co cię naprawdę przeraża. Nie jesteś poważnie zaniepokojony swoją wrogością. Trzymasz ją ukrytą, ponieważ bardziej boisz się tego, co ona pod sobą skrywa. Mógłbyś spojrzeć nawet na najciemniejszy kamień węgielny ego bez lęku, gdybyś nie wierzył, że bez ego znalazłbyś w sobie coś, czego boisz się jeszcze bardziej. Tak naprawdę nie boisz się ukrzyżowania. Naprawdę przeraża cię odkupienie.

Pod ciemnym fundamentem ego mieści się pamięć o Bogu i właśnie tego się naprawdę boisz. Bowiem ta pamięć by ci natychmiast przywróciła twoje miejsce, a właśnie to miejsce zamierzałeś opuścić. Twój lęk przed atakiem jest niczym w porównaniu z twoim lękiem przed miłością. Byłbyś nawet gotów spojrzeć na swe okrutne życzenie, by zabić Syna Boga, gdybyś nie wierzył, że ono ratuje cię przed miłością. Bowiem właśnie to życzenie spowodowało oddzielenie, a ty je chronisz, bo nie chcesz, aby to oddzielenie zostało uzdrowione. Uświadamiasz sobie, że usunięcie tych ciemnych chmur, które je przysłaniają, spowodowałyby, iż twoja miłość do twego Ojca zmusiłaby cię do odpowiedzi na Jego Wołanie i udania się natychmiast do Nieba. Wierzysz, że atak jest zbawieniem, bo zapobiega przed tym. Albowiem jeszcze głębsza, niż fundamenty ego i dużo silniejsza niż ono kiedykolwiek będzie, jest twoja wielka i płomienna miłość do Boga i Jego do ciebie. Właśnie to naprawdę chcesz ukryć.

Mówiąc szczerze, czy nie jest trudniej ci powiedzieć „kocham” niż „nienawidzę”? Kojarzysz miłość ze słabością, a nienawiść z siłą, a twoja własna rzeczywista moc wydaje się być twoją rzeczywistą słabością. Albowiem nie mógłbyś kontrolować swojej radosnej odpowiedzi na wołanie miłości, gdybyś tylko ją usłyszał i wtedy ten cały świat, który myślałeś, że wytworzyłeś, zniknąłby. Zatem Duch Święty wydaje się atakować twoją fortecę, bo ty nie chciałbyś wpuścić do niej Boga, a On nie chce być od ciebie odłączony.

Zbudowałeś ten twój cały szalony system wierzeń, gdyż myślisz, że byłbyś bezradny w Bożej Obecności i chciałbyś się zbawić od Jego Miłości, ponieważ uważasz, że ona chciałaby cię zmiażdżyć, przemieniając w nicość. Boisz się, że ona by cię ograbiła z siebie samego, czyniąc cię małym, gdyż wierzysz, że wielkość polega na buncie i bierze się ze stawiania oporu, a atak jest czymś wspaniałym. Myślisz, że wytworzyłeś świat, który Bóg chciałby zniszczyć; a kochając Boga, co też czynisz, chciałbyś odrzucić ten świat, co *chciałbyś* uczynić. Posłużyłeś się zatem tym światem, aby przykryć swą miłość, ale im głębiej pograżasz się w mrok fundamentów ego, tym bardziej się zbliżasz do miłości, która jest tam ukryta. *A to cię najbardziej przeraża.*

Potrafisz zaakceptować obłąkanie, ponieważ je wytworzyłeś, ale nie potrafisz przyjąć miłości, ponieważ

jej nie wytworzyłeś. Wolałbyś być raczej niewolnikiem ukrzyżowania, niż Synem Boga w odkupieniu. Twoja osobista śmierć wydaje się ci bardziej wartościowa, niż twoja żyjąca jedność, bowiem to, co jest ci dane, nie jest tobie tak drogie, jak to, co sam wytworzyłeś. Boisz się bardziej Boga niż ego, a miłość nie może wejść tam, gdzie nie jest mile widziana. Ale nienawiść może to uczynić, ponieważ wchodzi tam ze swej własnej woli i nie przejmuje się twoją.

Musisz przyjrzeć się swoim iluzjom, a nie trzymać je w ukryciu, gdyż one nie opierają się na swych własnych fundamentach. Gdy są w ukryciu, wtedy zdaje się, że tak jest, a zatem wydają się same siebie podtrzymywać. Jest to podstawowa iluzja, na której się opierają wszystkie pozostałe. Albowiem pod nimi, ukryty tak długo jak długo one są ukryte, znajduje się kochający umysł, który pomyślał, że wytworzył je w złości. A ból w tym umyśle jest tak widoczny, gdy zostaje odkryty, że potrzebie jego uzdrowienia nie da się zaprzeczyć. Proponowane mu przez ciebie sztuczki i gry nie mogą go uzdrowić, gdyż w tym umyśle przejawia się prawdziwe ukrzyżowanie Syna Boga.

A jednak nie jest on ukrzyżowany. Jest w nim zarówno jego ból, jak i jego uzdrowienie, ponieważ widzenie Ducha Świętego jest miłosierne, a Jego lekarstwo jest szybkie w działaniu. Nie ukrywaj swego cierpienia przed Jego wzrokiem, ale przynieś je chętnie do Niego. Złóż przed Jego wiecznie zdrowym Umysłem cały ból twych ran i pozwól mu, by cię uzdrowił. Nie chowaj ani odrobiny tego bólu przez Jego światłem i starannie przeszukaj swój umysł, starając się dostrzec w nim takie myśli, których możesz bać się ujawnić. Albowiem On uzdrowi każdą małą myśl, która utrzymywałaś by cię raniła i oczyści ją z jej małości, przywracając jej wielkość godną Boga.

Pod tym całym twym poczuciem własnej ważności i nadymaniem się, które jest ci tak drogie, kryje się wołanie o pomoc. Wołasz bowiem o miłość do swego Ojca, tak jak twój Ojciec przywołuje cię do Siebie. W tym miejscu, które ukryłeś, chcesz tylko się zjednoczyć ze swoim Ojcem w kochającej pamięci o Nim. Odnajdziesz to miejsce prawdy w sobie wtedy, gdy ujrzysz je w swoich braciach, bo chociaż oni mogą się sami co do tego oszukiwać, to jednak tęsknią za tą wspaniałością, która w nich jest. A gdy ją dostrzeżesz, przywitasz ją z radością, i wtedy stanie się twoja. Bowiem wspaniałość jest prawem Bożego Syna i żadne iluzje nie mogą go zadowolić, ani też nie mogą go zbawić od tego, czym on jest. Tylko jego miłość jest rzeczywista, a on odnajdzie zadowolenie tylko w swej własnej rzeczywistości.

Zbaw go od jego iluzji, żebyś mógł zaakceptować w pokoju i radości tę wielkość swojego Ojca. Ale nie pomijaj nikogo w swej miłości, bo wtedy będziesz ukrywał w swym umyśle ciemne miejsce, gdzie Duch Święty nie jest mile witany. W ten sposób pominiesz siebie i odłączysz się od Jego uzdrawiającej mocy, gdyż jeśli nie będziesz oferował miłości w pełni, nie zostaniesz w pełni uzdrowiony. Uzdrowienie musi być tak pełne jak strach, ponieważ miłość nie może zaistnieć tam, gdzie istnieje choć odrobina strachu, która przeszkadza jej powitaniu.

Ty, który wolisz oddzielenie od zdrowia psychicznego, nie możesz uzyskać go w swoim zdrowym umyśle. Przebywałaś w pokoju, dopóki nie poprosiłaś o szczególną przysługę. Ale Bóg nie spełnił twej prośby, bo była Mu obca, a ty nie mogłabyś o coś takiego poprosić Ojca, który prawdziwie umiłował Swego Syna. Dlatego uczyniłaś z Niego niekochającego ojca, żądając od Niego tego, co tylko taki ojciec mógłby dać. I wtedy pokój Bożego Syna został zburzony, bo on przestał rozumieć swojego Ojca. Bał się tego, co wytworzył, ale jeszcze bardziej przerażał go jego prawdziwy Ojciec, bo on przecież zaatakował swoją własną chwalebą równość z Nim.

Trwając w pokoju, niczego nie potrzebował, ani o nic nie prosił. Na wojnie zażądał wszystkiego, ale nie odnalazł niczego. Jak inaczej bowiem łagodność miłości mogła odpowiedzieć na jego żądania, niż odchodząc w pokoju i powracając do Ojca? Jeśli Syn nie życzyłby sobie trwać w pokoju, to nie mógłby w ogóle w nim trwać. Albowiem zaciemniony umysł nie może żyć w świetle i musi szukać miejsca ciemności, wierząc, że jest tam, gdzie go nie ma. Bóg nie pozwolił, by się to wydarzyło. Jednak ty zażądałaś, by to się wydarzyło i dlatego uwierzyłaś, że się tak stało.

„Wyodrębnić” to „oddzielać od reszty” i w ten sposób czynić samotnym. Bóg ci tego nie sprawił. Czy mógłby On oddzielić ciebie od Siebie, wiedząc, że twój pokój zależy od Jego Jedności? On odmówił tylko twej prośbie o ból, albowiem cierpienie nie jest tym, co On stworzył. Dając ci zdolność stwarzania, nie mógł ci jej odebrać. Mógł tylko na twą szaloną prośbę dać zdrową odpowiedź, która by pozostawała z tobą w twym szaleństwie. I właśnie to zrobił. Nikt, kto słyszy Jego odpowiedź, nie może nie porzucić swego szaleństwa. Albowiem jego odpowiedź stanowi punkt odniesienia, który pozostaje poza wszelkimi iluzjami i z którego możemy spojrzeć na te iluzje z właściwej perspektywy i zobaczyć, że są szalone. Wystarczy, że

poszukasz tego miejsca, a znajdziesz je, gdyż jest w tobie Miłość, która cię tam poprowadzi.

#### IV. Funkcja Czasu

Powód, dla którego obawiasz się tego kursu, powinien teraz być widoczny. Albowiem jest to kurs miłości, ponieważ jest on o tobie. Powiedziano ci, że twoją funkcją w tym świecie jest uzdrawianie, a twoją funkcją w Niebie jest stwarzanie. Ego naucza jednak, że twoją funkcją na ziemi jest zniszczenie i że w Niebie nie masz w ogóle żadnej funkcji. Chciałoby więc cię tu, na ziemi, zniszczyć i pochować, pozostawiając cię bez żadnego dziedzictwa, z wyjątkiem prochu, z jakiego, jak ono sądzi, powstałeś. Dopóki jest ono z ciebie wystarczająco zadowolone, tak jak ono to rozumie, oferuje ci zapomnienie. Kiedy jednak staje się wyraźnie rozwścieżone, oferuje ci piekło.

Jednak ani zapomnienie, ani piekło nie jest aż tak trudne do zaakceptowania przez ciebie, jak Niebo. Twoją definicją Nieba jest piekło i zapomnienie, a prawdziwe Niebo jest największym zagrożeniem, jakiego według ciebie mógłbyś doświadczyć. Bowiem piekło i zapomnienie są ideami, które wytworzyłeś i jesteś zdecydowany udowodnić ich rzeczywistość, aby ustanowić je swoją rzeczywistością. Wierzysz, że jeżeli rzeczywistość piekła i zapomnienia jest poddawana w wątpliwość, to tym samym kwestionowana jest twoja rzeczywistość. Albowiem wierzysz, że atak jest twą rzeczywistością i że twoje zniszczenie jest rozstrzygającym dowodem na to, że miałeś rację.

Czy w tych okolicznościach, nie byłoby bardziej pożądane, aby nie mieć racji, nawet pomijając fakt, że rzeczywiście byłeś w błędzie? Chociaż można by argumentować, że śmierć sugeruje, iż życie *istniało* (zanim ona nastąpiła), to jednak nikt nie mógłby twierdzić, że ona dowodzi, iż życie teraz *istnieje*. Nawet to przeszłe życie, na które śmierć mogłaby wskazywać, mogłoby być jedynie uważane za daremne, jeśli musiało się tak kończyć i jeśli potrzebowało śmierci, by dowieść, że w ogóle istniało. Poddajesz w wątpliwość istnienie Nieba, ale tego nie kwestionujesz. Jednak gdybyś to zakwestionował, wówczas mógłbyś uzdrawiać i być uzdrowionym. I jeśli nawet nie znasz Nieba, to czy nie mogłoby być ono dla ciebie bardziej pożądane niż śmierć? Poddajesz wszystko w wątpliwość tak samo selektywnie, jak selektywnie wszystko postrzegasz. Bardziej uczciwie działa tylko ten, kto jest bezstronny i ma otwarty umysł.

Ego ma dziwny pogląd na czas i właśnie od poddania w wątpliwość tego pojmowania czasu mogłoby się rozpocząć twoje kwestionowanie. Ego mocno inwestuje w przeszłość i w następstwie tego wierzy, że przeszłość jest jedynym aspektem czasu, który ma znaczenie. Pamiętaj, że ciągle podkreślanie winy przez ego zapewnia mu ciągłość jego trwania, poprzez upodabnianie przyszłości do przeszłości, co umożliwia mu uniknięcie teraźniejszości. Poprzez utrzymywanie poglądu, że za przeszłość trzeba płacić w przyszłości, przeszłość staje się czynnikiem określającym przyszłość, z pominięciem wpływu teraźniejszości. Albowiem ego uważa teraźniejszość tylko za szybkie przejście do przyszłości, poprzez które przenosi ono przeszłość do przyszłości, interpretując teraźniejszość w kategoriach przeszłości.

Słowo „teraz” nie ma dla ego sensu. Teraźniejszość tylko przypomina mu o przeszłych ranach i ono reaguje na teraźniejszość tak, jak gdyby ona była przeszłością. Ego nie może znieść (żadnych prób) uwolnienia się od przeszłości i chociaż przeszłość już dawno przeminęła, ego próbuje zachować jej obraz, reagując tak, jakby była teraz obecna. Ono narzuca ci określony sposób reakcji wobec tych, których spotykasz w teraźniejszości, poprzez ich postrzeganie z perspektywy przeszłości, zaciemniając ich obecną rzeczywistość. W rezultacie, jeśli wypełniasz nakazy ego, reagujesz na swego brata tak, jak gdyby był on kimś innym, a to na pewno uniemożliwia ci rozpoznanie go takim, jakim jest naprawdę. I wtedy odbierasz od niego przesłania, które w rzeczywistości pochodzą z twojej własnej przeszłości, albowiem czyniąc je rzeczywistymi w teraźniejszości, zabraniasz samemu sobie aby pozwolić im przejść do przeszłości. W ten sposób odmawiasz przyjęcia przesłania przynoszącego ci wyzwolenie, który każdy brat oferuje ci *teraz*.

Cieniste postacie z przeszłości są dokładnie tym, przed czym musisz uciec. Te postacie nie są prawdziwe i nie wywierają na ciebie żadnego wpływu, jeżeli ich sam nie wprowadzasz do swego umysłu. Ich obecność w umyśle wywołuje powstawanie bolesnych miejsc i te postacie nakazują ci atakować w teraźniejszości w odwecie za przeszłość, której już nie ma. A ta decyzja jest w istocie decyzją o przyszłym bólu. Jeśli nie nauczysz się, że ból z przeszłości jest rodzajem iluzji, wówczas wybierasz dla siebie przyszłość utworzoną z iluzji i tracisz wiele sposobności, dzięki którym mógłbyś odnaleźć swe uwolnienie w teraźniejszości. Ego chciałoby zachować twoje koszmary, uniemożliwiając ci przebudzenie i zrozumienie, że one należą już do przeszłości. Jak mógłbyś rozpoznać święte spotkanie, jeśli postrzegasz je tylko jako

spotkanie z twoją własną przeszłością? Postrzegając je w taki sposób nikogo nie możesz spotkać, a współdzielenie zbawienia, które czyni spotkanie świętym, jest wtedy poza zasięgiem twego wzroku. Duch Święty naucza, że zawsze spotykasz siebie samego, a to spotkanie jest święte, bo ty jesteś święty. Ego naucza, że zawsze spotykasz swoją przeszłość, a ponieważ twe przeszłe sny nie były święte, nie może być też święta twoja przyszłość, natomiast terażniejszość nie ma znaczenia.

Jest rzeczą niewątpliwą, że postrzeganie czasu przez Ducha Świętego jest dokładnym przeciwieństwem postrzegania go przez ego. Powód tego jest równie jasny, albowiem Duch Święty i ego postrzegają cel, któremu czas ma służyć, zupełnie inaczej. Według Ducha Świętego, celem czasu jest doprowadzenie do tego, by stał się on niepotrzebny. Uważa On funkcję czasu za tymczasową, wspomagającą tylko Jego funkcję nauczania, która jest tymczasowa z definicji. Dlatego kładzie nacisk na jedyny aspekt czasu, który może być rozciągnięty aż do nieskończoności (tj. na terażniejszość), albowiem *teraz* jest najbliższym prawdy przybliżeniem wieczności, jakie ten świat może zaoferować. To właśnie w rzeczywistości „teraz”, jako rzeczywistości bez przeszłości czy przyszłości, znajduje się początek docenienia wieczności. Bowiem tylko „teraz” istnieje naprawdę i tylko „teraz” zapewnia okazje do świętych spotkań, poprzez które można odnaleźć zbawienie.

Z drugiej strony, ego uważa funkcję czasu za coś, co umożliwia mu rozprzestrzenienie siebie na miejscu wieczności, albowiem tak samo jak Duch Święty, ego tłumaczy, że cel, dla którego czas został powołany, jest jego własnym celem. Kierowanie ciągłością przeszłości i przyszłości jest jedynym celem, który ego postrzega w czasie i zamyka się ono nad terażniejszością (tak ją odgradzając), żeby żadna luka nie powstała w jego własnej ciągłości. Jego ciągłość chciałaby cię zatem uwięzić w czasie, podczas gdy Duch Święty chciałby cię od niego uwolnić. To Jego interpretacji sposobu zbawiania musisz się nauczyć akceptować, jeśli chcesz współdzielić Jego cel, którym jest twoje zbawienie.

Ty także interpretujesz funkcję czasu tak samo, jak interpretujesz swoją funkcję. Jeśli utożsamiasz swą funkcję, w tym świecie czasu, z uzdrowieniem, wówczas podkreślasz tylko ten aspekt czasu, w którym następuje uzdrowienie. Uzdrowienie nie może się dokonać w przeszłości. Ono musi zajść w terażniejszości, by uwolnić przyszłość. Ta interpretacja wiąże przyszłość z terażniejszością i rozciąga raczej terażniejszość niż przeszłość. Ale jeśli utożsamiasz swoją funkcję ze zniszczeniem, tracisz z oczu terażniejszość i przetrzymujesz przeszłość, by zapewnić sobie niszczycielską przyszłość. A czas będzie się zawsze tobie przedstawiał tak, jak będziesz go interpretował, ponieważ sam z siebie jest niczym.

## V. Dwa Uczucia

Mówiłem, że masz tylko dwa uczucia, miłość i strach. Miłość jest niezmienna, ale ciągle wymieniana, bowiem jest oferowana temu, co wieczne, przez to, co wieczne. Ona się poprzez tę wymianę rozprzestrzenia, ponieważ powiększa się w miarę jej dawania. Strach ma wiele różnych form, ponieważ treść indywidualnych iluzji bardzo się różni. Jednak te wszystkie formy strachu mają jedną wspólną cechę: wszystkie są szalone. Zostały bowiem wytworzone z widoków, których nie widać, i dźwięków, których nie słychać. Stanowią prywatny świat, którego nie można współdzielić. Mają znaczenie tylko dla swego wytwórcy i dlatego nie mają w ogóle żadnego znaczenia. Ich wytwórca porusza się po tym świecie samotnie, ponieważ tylko on je postrzega.

Każdy zaludnia swój świat postaciami ze swej indywidualnej przeszłości i właśnie z tego powodu te prywatne światy tak bardzo się od siebie różnią. Jednak postacie, które on widzi, nigdy nie były prawdziwe, ponieważ zostały wymyślone tylko na postawie jego reakcji na swych braci i nie zawierają w sobie ich reakcji na niego. I dlatego nie zdaje sobie sprawy z tego, że to on je wytworzył i że nie stanowią całości. Bowiem te postacie nie mają swych świadków i są postrzegane tylko w jednym oddzielnym umyśle.

To poprzez te dziwne, cieniste postacie obłąkani wiążą się ze swym obłąkanym światem. Bowiem widzą tylko tych, którzy przypominają im te dziwne wyobrażenia i właśnie z nimi się wiążą. A zatem ci obłąkani porozumiewają cię z tymi, których nie ma i oni im odpowiadają. I nikt nie słyszy ich odpowiedzi, z wyjątkiem tego, kto ich wezwał i tylko on wierzy, że oni mu odpowiedzieli. Projekcja wytwarza postrzeganie i nie możesz nic poza nią widzieć. Wciąż atakujesz swego brata, gdyż dostrzegłeś w nim cienistą postać ze swego prywatnego świata. Jednak w ten sposób przede wszystkim atakujesz siebie, gdyż tego, co atakujesz, nie ma w innych. Jedyna rzeczywistość tego, co atakujesz, jest tylko w twym umyśle, tak więc atakując innych, atakujesz w dosłownym sensie coś, co naprawdę nie istnieje.



Ci, którzy są zwiedzeni przez iluzje, mogą być bardzo niszczycielscy, gdyż nie rozpoznają, że w rzeczywistości potępili samych siebie. Nie pragną śmierci, ale też nie rezygnują z potępiania. I w ten sposób oddzielają się od siebie, zamykając się w swych prywatnych światach, gdzie wszystko jest wypaczone, a to, co jest wewnątrz, wydaje się być na zewnątrz. Ale tego, co znajduje się wewnątrz, oni nie widzą, bo nie potrafią rozpoznać rzeczywistości swoich braci.

Masz tylko dwa uczucia, ale w swym prywatnym świecie reagujesz na każde z nich tak, jak by to było to drugie uczucie. Albowiem miłość nie może trwać w świecie zewnętrznym, bo gdy tam przybywa, nie jest rozpoznawana. Gdy postrzegasz swą własną nienawiść jako swojego brata, to w istocie go nie widzisz. Każdy zbliża się do tego, co kocha, a odsuwa się od tego, czego się lęka. A ty reagujesz strachem na miłość i oddalasz się od niej. Strach natomiast cię pociąga, a ty wierzysz, że jest on miłością i przywołujesz go do siebie. Twój prywatny świat jest wypełniony postaciami strachu, które tam zaprosiłeś i nie widzisz całej miłości, jaką twoi bracia ci proponują.

Kiedy patrzysz otwartymi oczyma na ten świat, musi ci w końcu przyjść do głowy, że popadłeś w obłąd. Widzisz to, czego nie ma i słyszysz to, co nie wydaje dźwięków. Okazujesz uczucia w sposób całkowicie sprzeczny z tym, czym te uczucia są. Z nikim się tak naprawdę nie porozumiewasz i jesteś tak odizolowany od rzeczywistości, jakbyś był sam w całym wszechświecie. W swym szaleństwie całkowicie nie zauważasz prawdziwej rzeczywistości, a gdziekolwiek spojrzysz, widzisz tylko swój własny rozszczepiony umysł. Bóg woła do ciebie, ale ty nie słyszysz, bo jesteś zaabsorbowany swoim własnym głosem. A twój wzrok nie obejmuje widzenia Chrystusowego, ponieważ przyglądasz się tylko samemu sobie.

Małe dziecko, czy chciałbyś właśnie to zaoferować swemu Ojcu? Albowiem, jeśli proponujesz to sobie, wówczas Jemu to *proponujesz*. Ale On się tym samym nie odwzajemni, bo to jest niegodne ciebie, ponieważ jest niegodne Jego. Jednak On chciałby wyzwolić cię od tego i zapewnić ci wolność. Jego rozsądna Odpowiedź mówi ci, że to, co proponowałeś sobie, nie jest prawdziwe, ale oferta, jaką On ci składa, nigdy się nie zmieniła. Ty, który nie wiesz, co czynisz, możesz nauczyć się, czym jest szaleństwo i spojrzeć poza to szaleństwo. Jest ci dane dowiedzieć się, jak zaprzeczyć szaleństwu i wyjść w pokoju z twojego prywatnego świata. Zobaczysz wszystko, czego odmówiłeś swoim braciom, bowiem odmówiłeś tego również sobie. Pokochasz ich, a zbliżając się do nich, przyciągniesz ich do siebie, postrzegając ich jako świadków rzeczywistości, którą współdzielisz z Bogiem. Jestem z nimi tak samo, jak jestem z tobą i wyciągniemy ich z ich prywatnych światów, bowiem tak, jak jesteśmy zjednoczeni ze sobą, tak chcielibyśmy być zjednoczeni z nimi. Ojciec wita nas wszystkich z radością, a radość jest tym, co my powinniśmy Mu zaoferować. Albowiem każdy Syn Boga jest dany tobie, któremu Bóg dał Samego Siebie. I właśnie Boga musisz im zaoferować, byś mógł rozpoznać Jego dar dla ciebie.

Widzenie duchowe zależy od światła. Nie potrafisz widzieć w ciemności. Jednak w ciemności, w prywatnym świecie snu, widzisz w snach, chociaż twe oczy są zamknięte. I właśnie w tych snach, to co widzisz, sam wytworzyłeś. Lecz gdy pozwolisz odejść ciemności, wtedy tego wszystkiego, co wytworzyłeś, nie będziesz już dłużej widzieć, gdyż widzenie tych wytworów zależy od zaprzeczenia widzeniu duchowemu. Jednak samo zaprzeczenie widzeniu duchowemu nie oznacza, że nie możesz widzieć. Ale właśnie to owo zaprzeczenie sprawia, bowiem czyniąc tak, akceptujesz szaleństwo, wierząc, że możesz wytworzyć prywatny świat i kierować swym własnym postrzeganiem. Jednak, aby tak się stało, światło musi zostać wyłączone. Sny znikną, gdy pojawi się światło i będziesz wtedy mógł widzieć.

Nie poszukuj widzenia duchowego swymi fizycznymi oczami, bo one są zdolne tylko do takiego sposobu widzenia, który wytworzyłeś, abyś mógł widzieć w ciemności i przez to się oszukiwać. Poza tą ciemnością, a jednak wciąż w tobie, jest widzenie Chrystusa, który patrzy na wszystko w świetle. Twoje „widzenie” bierze się ze strachu, tak jak Jego widzenie powstaje z miłości. I On widzi za ciebie, jako twój świadek prawdziwego świata. Jest On przejawem Ducha Świętego, patrząc zawsze na ten prawdziwy świat, przywołując jego świadków i przyciągając ich do siebie. Kocha to, co widzi w tobie, i chciałby to rozprzestrzeniać. I nie powróci On do Ojca, dopóki nie rozprzestrzeni twojego postrzegania aż do Niego. A tam nie będzie już więcej żadnego postrzegania, albowiem On zwróci ciebie Ojcu wraz z Sobą<sup>91</sup>.

Masz tylko dwa uczucia i jedno z nich wytworzyłeś, a drugie było ci dane. Każde z nich jest sposobem widzenia, a z tych różnych sposobów widzenia powstają różne światy. Używaj widzenia duchowego, które zostało ci dane, albowiem Chrystus poprzez Swoje widzenie duchowe spogląda na Siebie Samego. A widząc

91 Zgodnie z nauką Kursu cudów, w Najwyższej Rzeczywistości, w Wiecznym Teraz, w Bogu, istnieje jedynie wiedza, która obejmuje wszystko i której pozyskanie jest bezzwłoczne. Postrzeganie jest tam zbędne.

to, czym jest, poznaje w ten sposób swojego Ojca. Poza twymi najmroczniejszymi koszmarami, widzi w tobie niewinnego Syna Boga, promieniującego doskonałą światłością, niezaciemnioną twoimi snami. I to właśnie *zobaczysz*, gdy będziesz patrzył wraz z nim, bowiem Jego widzenie duchowe jest Jego darem miłości, danym mu dla ciebie od Ojca.

Duch Święty jest światłem, w którym stoi objawiony Chrystus. I wszyscy, którzy chcieliby Go ujrzeć, mogą Go widzieć, gdyż poprosili o światło. Ale nie będą go widzieć samego, gdyż On jest nie bardziej sam niż oni. Ponieważ ujrzeli Syna, wznieśli się w Nim do Ojca. I wszystko to rozumieją, gdyż spojrzeli do wewnątrz i poza ciemnością snów ujrzeli w sobie Chrystusa i rozpoznali Go. W zdrowym spojrzeniu Jego duchowego widzenia, spojrzeli na siebie z miłością, widząc siebie tak, jak ich widzi Duch Święty. I wraz z tym duchowym widzeniem prawdy w nich obecnej, przybyło całe piękno tego świata, aby świecić nad nimi.

## VI. Odnalezienie Teraźniejszości

Prawdziwe postrzeganie polega na uświadomieniu sobie całej rzeczywistości poprzez świadomość swojej własnej. Aby tak jednak być mogło, w zasięgu twego wzroku nie może się pojawić żadna iluzja, ponieważ rzeczywistość nie pozostawia miejsca na żaden błąd. A to oznacza, że postrzegasz swego brata takim, jakim widzisz go *teraz*. Jego przeszłość nie jest rzeczywista w teraźniejszości, zatem nie możesz jej widzieć. Tego, jak reagowałeś na niego w przeszłości, teraz też tam nie ma i jeśli tak na niego reagujesz, widzisz tylko jakieś jego wyobrażenie, które wytworzyłeś i które sobie cenisz, zamiast cenić jego samego. Kwestionując swe iluzje, zapytaj sam siebie, czy jest rozumne, aby postrzegać to, co było, jako teraźniejszość. Jeśli spoglądając na swego brata przypominasz sobie przeszłość, stajesz się niezdolny do postrzegania tej rzeczywistości, która jest teraz.

Uważasz za „naturalne” posłużenie się swym przeszłym doświadczeniem jako układem odniesienia, w oparciu o który osądzasz teraźniejszość. Jednak takie podejście jest *nienaturalne*, bo jest bardzo łudzące. Kiedy nauczysz się spoglądać na każdego bez odwoływania się do przeszłości, zarówno jego jak i twojej, tak jak ją postrzegałeś, wtedy będziesz zdolny uczyć się na podstawie tego, co widzisz *teraz*. Albowiem przeszłość nie może rzucać żadnego cienia na teraźniejszość by ją zaciemnić, *jeśli nie boisz się światła*. I tylko wtedy, gdy się go boisz, chciałbyś wprowadzić do swego umysłu ciemność i poprzez utrzymywanie jej tam, postrzegać ją jako ciemną chmurę, która otacza twych braci i ukrywa ich rzeczywistość przed twym wzrokiem.

*Ta ciemność jest w tobie*. Chrystus, który objawia się tobie teraz, nie ma przeszłości, ponieważ jest niezmienny i na Jego niezmienności opiera się twe uwolnienie. Albowiem jeśli On jest zawsze taki, jakim został stworzony, to nie ma w nim winy. Nie przysłania Go żadna chmura winy i On przejawia się w każdym, którego spotykasz, bowiem widzisz Go poprzez Niego Samego. Narodzić się na nowo oznacza pozwolić by przeszłość na zawsze odeszła i spoglądać na teraźniejszość bez potępiania. Tą chmurą, która przysłania Bożego Syna, *jest* właśnie przeszłość i jeśli chcesz, by ta przeszłość przeminęła i odeszła, nie wolno ci jej postrzegać teraz. Jeśli widzisz ją teraz w swoich iluzjach, ona wcale od ciebie nie odeszła, choć naprawdę jej nie ma.

Czas może tak samo uwalniać, jak i więzić, w zależności od tego, czyją interpretacją czasu się posłużysz. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość nie są ciągle, chyba że wymusisz na nich ciągłość. Możesz je postrzegać jako ciągle i uczynić je takimi dla siebie. Ale nie oszukuj się, wierząc, że tak rzeczywiście jest. Albowiem wiara, że rzeczywistość jest tym, czym chciałbyś aby była, zgodnie z tym, do czego chcesz jej użyć, jest wielkim złudzeniem. Chciałbyś naruszyć ciągłość czasu, przez wlamywanie się do przeszłości, teraźniejszości lub przyszłości, by realizować własne cele. Chciałbyś przewidywać przyszłość na podstawie przeszłych doświadczeń i odpowiednio ją planować. A jednak, czyniąc tak, zrównujesz przeszłość z przyszłością i nie pozwalasz na cud, który wkraczając pomiędzy przeszłość i przyszłość mógłby, poprzez swoje interwencyjne działanie, uwolnić cię, byś narodził się ponownie.

Cud umożliwia ci widzenie swego brata bez jego przeszłości i postrzegania go w ten sposób jako narodzonego na nowo. Wszystkie jego błędy są przeszłością, a poprzez postrzeganie go bez nich, uwalniasz go. A ponieważ jego przeszłość jest również twoją przeszłością, współdzielisz z nim to uwolnienie. Nie pozwól by ciemna chmura twej przeszłości przysłoniła go tobie, albowiem prawda leży tylko w teraźniejszości i odnajdziesz ją, jeśli będziesz jej tam szukał. Do tej pory szukałeś jej tam, gdzie jej nie ma i dlatego jej nie odnalazłeś. Naucz się więc szukać jej tam, gdzie naprawdę jest i wtedy ona zaświta w oczach,

które widzą. Twa przeszłość została wytworzona w złości i jeśli użyjesz jej do ataku na terażniejszość, nie ujrysz wolności, którą ta terażniejszość w sobie zawiera.

Osądzanie i potępienie są poza tobą i jeśli nie będziesz nieść ich ze sobą, zobaczysz, że jesteś od nich wolny. Spójrz z miłością na terażniejszość, gdyż ona zawiera tylko to, co wiecznie prawdziwe. Całe uzdrowienie znajduje się w terażniejszości, gdyż jej ciągłość jest rzeczywista. Rozprzestrzenia się ona na wszelkie przejawy Synostwa w tym samym czasie i w ten sposób umożliwia im dotarcie do siebie. Terażniejszość jest, zanim był czas i będzie, gdy czasu już nie będzie. W niej jest wszystko, co wieczne i co stanowi jedność. Ciągłość wszystkich rzeczy, które należą do terażniejszości, jest bezczasowa, a ich komunikacja nieprzerwana, gdyż nie są one rozdzielone przeszłością. Tylko przeszłość może rozdzielać, a ona nie istnieje.

Terażniejszość oferuje tobie twych braci w świetle, które mogłoby zjednoczyć cię z nimi i uwolnić cię od przeszłości. Czy chciałbyś zatem wypominać im przeszłość? Jeśli tak jest, to postanawiasz wtedy pozostawać w ciemności, której nie ma i odmawiasz przyjęcia światła, które jest ci oferowane. Gdyż to światło doskonałego widzenia duchowego jest obficie dawane, tak jak jest obficie otrzymywane i może być przyjmowane tylko bez żadnych ograniczeń. W tym jednym, spokojnym wymiarze czasu, który się nie zmienia i gdzie nie jest widoczne to, czym byłeś, patrzysz na Chrystusa i wzywasz Jego świadków, aby cię opromieniali swym światłem, *ponieważ ich wezwalesz*. I oni nie zaprzeczają prawdzie w tobie, ponieważ szukałeś jej w nich i tam ją znalazłeś.

Teraz jest czasem zbawienia, gdyż teraz jest uwolnieniem od czasu. Sięgnij do wszystkich swoich braci i dotknij ich dotknięciem Chrystusa. W bezczasowym zjednoczeniu z nimi zawarta jest twoja ciągłość, nieprzerwana, ponieważ jest całkowicie współdzielona. Niewinny Syn Boga jest jedynie światłem. Nie ma w nim nigdzie ciemności, albowiem jest on cały. Wezwij wszystkich swych braci by zaświadczyli o jego całkowitości, tak jak ja wzywam ciebie, byś połączył się ze mną. Każdy głos ma swój udział w pieśni odkupienia, hymnie radości i dziękczynienia za światło dla Stwórcy światła. Święte światło, którym Syn Boży promienieje, jest świadectwem, jego światło pochodzi od jego Ojca.

Oświełaj swoich braci na pamiątkę swojego Stwórcy, ponieważ przypomnisz Go sobie, gdy wezwiesz świadków Jego stworzenia. Ci, których uzdrawiasz, niosą z sobą świadectwo twego uzdrawiania, gdyż w ich całkowitości zobaczysz swoją własną. I w miarę jak twe hymny chwały i radości będą się wznosić do twojego Stwórcy, On będzie zwracał ci twoje podziękowania w Swojej jasnej Odpowiedzi na twoje wołanie. Nie może się bowiem nigdy tak zdarzyć, by Jego Syn wołał do Niego i pozostawał bez odpowiedzi. Jego Wołanie do ciebie jest tylko twoim wołaniem do Niego. I w Nim otrzymujesz odpowiedź poprzez Jego pokój.

Dziecię Światła, nie wiesz, że to światło jest w tobie. Jednak odnajdziesz je poprzez jego świadków, gdyż jeśli będziesz dawał im to światło, oni będą się tym samym odwzajemniać, zwracając je. Każdy, kogo widzisz w świetle, przybliży to światło do twojej świadomości. Miłość zawsze prowadzi do miłości. Chorzy, którzy proszą o światło, są za nie wdzięczni i radując się, lśnią swą świętą wdzięcznością. I właśnie to oferują tobie, który dałeś im radość. Są twymi przewodnikami do radości, ponieważ otrzymawszy ją od ciebie, chcieliby ją zatrzymać. Ustanowiłeś ich przewodnikami do pokoju, albowiem sprawiłeś, że on się w nich przejawia. A gdy widzisz ten pokój, jego piękno wzywa cię do domu.

Jest takie światło, którego ten świat dać nie może. Jednak ty możesz je dać, gdyż ono tobie zostało dane. I gdy dajesz je, lśni swą jasnością i wywołuje cię z tego świata, abyś za nim podążył. Albowiem to światło będzie dla ciebie tak pociągające, że nic na tym świecie nie mogłoby temu dorównać. I wtedy odrzucisz ten świat i odnajdziesz inny. Ten drugi świat jaśnieje miłością, którą mu dałeś. I wszystko w tym świecie będzie ci przypominać twego Ojca i Jego świętego Syna. To światło jest nieograniczone i rozchodzi się po całym tym świecie w cichej radości. Ci wszyscy, których przyprowadziłeś ze sobą, będą cię oświecać, a ty będziesz jaśnieć swym światłem na nich z wdzięcznością, gdyż oni cię tu przyprowadzili. Twoje światło połączy się z ich światłem, a jego moc stanie się tak nieodparta, że wyciągnie innych z ciemności, gdy tylko na nich spojrzysz.

Przebudzenie w Chrystusie jest stosowaniem się do praw miłości z własnej, wolnej woli, w następstwie cichego rozpoznania w nich prawdy. Urok światła musi sprawić, byś chętnie pozwolił się doń przyciągnąć, a oznaką tej chęci jest dawanie. Ci, którzy przyjmują od ciebie miłość, stają się chętnie świadkami miłości, którą im dałeś i to właśnie oni dają ją tobie. W swym śnie jesteś sam, a twoja świadomość jest zawężona tylko do ciebie. I właśnie dlatego powstają koszmary. Śniesz o odosobnieniu gdyż twe oczy są zamknięte. Nie

widzisz swoich braci i w tej ciemności nie możesz spoglądać na to światło, które im dałeś.

A jednak te prawa miłości nie są zawieszane tylko dlatego, że ty śpisz. Stosowałeś się do tych praw we wszystkich swoich koszmarach i byłeś wierny w swym dawaniu, gdyż nie byłeś sam. Nawet we śnie Chrystus cię chronił, gwarantując ci prawdziwy świat, gdy tylko się przebudzisz. Dawał za ciebie w twoim imieniu i dał też tobie te dary, które dawał. Syn Boży jest wciąż tak kochający, jak jego Ojciec. Ciągłe ze swoim Ojcem<sup>92</sup>, nie ma oddzielnej od Niego przeszłości. Dlatego też nigdy nie przestał być światkiem swego Ojca jak i swoim własnym. Chociaż spał, widzenie Chrystusowe nigdy go nie opuściło. I dlatego może wzywać do siebie świadków, którzy go nauczają, że nigdy nie spał.

## VII. Docieranie do Rzeczywistego Świata

Usiądź w ciszy i spójrz na ten świat, który widzisz i powiedz sobie: „Rzeczywisty świat nie jest taki jak ten. Nie ma tam budynków i nie ma ulic, po których ludzie chodzą samotnie i w oddzieleniu. Nie ma sklepów, gdzie ludzie kupują rzeczy znajdujące się na niekończących się listach, a których wcale nie potrzebują. Nie jest on oświetlony sztucznym światłem i nie nastaje tam noc. Nie ma dnia, który świta i zmierzcha. Nie ma tam żadnej straty. Wszystko, co tam jest, tylko świeci i to świeci na wieki”.

Musisz zaprzeczyć temu światu, gdyż widzisz go za cenę innego rodzaju widzenia. *Nie możesz widzieć obu światów*, bowiem każdy z nich wymaga innego rodzaju widzenia, które zależy od tego, co cenisz. Widzenie jednego z tych światów jest możliwe dlatego, że zaprzeczasz temu drugiemu. Oba nie są prawdziwe<sup>93</sup>, ale każdy z nich wydaje się być prawdziwy tak bardzo, jak bardzo go cenisz. Jednak ich moc nie jest taka sama, gdyż ich urok nie przyciąga cię w tym samym stopniu.

Tak naprawdę, nie chcesz tego świata, który widzisz, gdyż rozczarowuje cię on już od chwili, gdy nastął czas. Domy, które tam postawiłeś, nigdy nie dawały ci schronienia. Drogi, które wybudowałeś zaprowadziły cię donikąd i żadne miasto, które zbudowałeś, nie oparło się niszczącemu działaniu czasu. Wszystko, co wytworzyłeś, nosi na sobie znak śmierci. Nie ceń tego, bo to wszystko jest już stare, zmęczone i gotowe obrócić się w proch, nawet zaraz po tym, jak to wytworzyłeś. Ten obolały świat nie ma w ogóle mocy by nawet tylko dotknąć żyjącego świata. Nie mógłbyś mu jej dać i choć odwracasz się od niego ze smutkiem, nie możesz odnaleźć w nim drogi, która by cię z niego wyprowadziła do innego świata.

Jednak ten rzeczywisty świat ma moc, aby cię dotknąć, nawet tutaj ( w świecie fizycznym), albowiem go kochasz. A to, co przywołujesz z miłością, przybędzie do ciebie. Miłość zawsze odpowiada, będąc niezdolną odmówić pomocy tym, którzy o nią wołają i nie usłyszeć krzyków bólu, które dochodzą do niej z każdej części tego dziwnego świata, który wytworzyłeś, ale którego nie chcesz. Wszystkim, czego potrzebujesz, by oddać ten świat w radosnej wymianie na inny świat, którego nie wytworzyłeś, to chęć, by nauczyć się, że ten, który wytworzyłeś, jest fałszywy.

Byłeś w błędzie w kwestii tego świata, bowiem błędnie osądziłeś siebie. Co mogłeś ujrzeć, patrząc z tak wypaczonego punktu widzenia? Wszelkie widzenie zależy od postrzegającego, który osądza, co jest prawdziwe, a co jest fałszywe. I tego, co osądził jako fałszywe, nie widzi. Ty, który chciałbyś osądzać rzeczywistość, nie możesz jej widzieć, ponieważ gdy do rzeczywistości wkracza osąd, wówczas ta rzeczywistość wymyka się. To, co jest poza umysłem, *jest* poza polem widzenia, bo chociaż to, czemu zaprzeczono nadal istnieje, to jednak nie jest rozpoznawane. Chrystus jest tam nadal, mimo że Go nie

92 W tekście angielskim jest tu „Continuous with his Father”, co dosłownie trzeba przełożyć jako „Ciągły ze swoim Ojcem”, a to mogłoby nie być zrozumiałe. Być może trzeba by to przetłumaczyć tak: „Stanowiący ciągłość ze swym Ojcem”.

93 Jeśli te słowa odnieść do obydwu światów, to wydaje się, że jest tu sprzeczność, ponieważ jeden z tych światów, nazywany tu „real world (rzeczywisty świat)”, musi być prawdziwy chociażby z tego względu, że, jak głosi Kurs cudów w rozdziale 11, „rzeczywistość jest tylko tym, co prawdziwe”. Gdyby więc nie był prawdziwym, to nie powinien się nazywać rzeczywistym. Zresztą słowo „real” tłumaczy się zarówno jako „rzeczywisty” jak i „prawdziwy”, bo te słowa w gruncie rzeczy oznaczają to samo. „Nierzeczywista prawda” czy „nieprawdziwa rzeczywistość” to oksymorony. Mimo to, ów rzeczywisty świat jest tylko tym dobrym, pięknym snem, snem Ducha Świętego, snem pozbawionym projekcji winy, światem widzianym oczami Chrystusa. Określenie go rzeczywistym czy prawdziwym jest uzasadnione dlatego, że w ten sposób pojawia się kontrast pomiędzy nim, a światem fizycznym, widzianym oczami ciała i będącym koszmarem ego. Jest on jednakowo postrzegany przez wszystkich, w przeciwieństwie do „prywatnych” światów ego wytworzonych poprzez projekcję i w tym sensie jest prawdziwy. Jednak oba te światy nie są prawdziwe w najwyższym wymiarze i w ostatecznym sensie, ponieważ są postrzegane, a nie poznawane. Oba nie są wieczne i kiedyś przeminą. Bóg tworzy tylko to, co wieczne i niezmienne, a tam gdzie jest Niebo i gdzie jest Bóg, nie ma postrzegania, jest tylko wiedza. I tylko tam jest Prawda, dlatego tylko to jest w istocie na zawsze prawdziwe.

poznajesz. Jego Byt nie zależy od twojego rozpoznania. Obecny w ciszy twego wnętrza, żyje w tobie i czeka, abys pozostawił przeszłość za sobą i wstąpił do tego świata, który On ci daje z miłością.

Nie istnieje w tym oszalałym świecie nikt, kto by nigdy nie widział wokół siebie jakichś przeblysków tego drugiego świata. Jednak, gdy taki ktoś wciąż ceni swój własny świat, wówczas zaprzecza duchowemu widzeniu tego drugiego, utrzymując, że kocha to, czego nie kocha i nie podąża drogą wyznaczoną przez miłość. Miłość prowadzi tak radośnie! Gdy pójdziesz za Nim, będziesz się cieszyć z Jego towarzystwa i z tego, że nauczyłeś się od niego swej radosnej drogi do domu. Czekasz tylko na siebie. *Twoją* wolą jest zrezygnować z tego świata i zamienić swe błędy na pokój Boga. A Chrystus zawsze będzie ci proponował Wolę Boga, w rozpoznaniu, że ją z Nim współdzielis.

Jest Bożą Wolą, aby nic nie dotknęło Jego Syna oprócz Niego Samego, więc nic innego się do niego nie zbliża. Jest on tak zabezpieczony przed bólem jak Sam Bóg, który we wszystkim nad nim czuwa. Świat wokół niego promieniuje miłością, bowiem Bóg umieścił go w Sobie, gdzie nie ma bólu i gdzie miłość bez skazy i bez końca go otacza. Nic nigdy nie może tego pokoju zakłócić. W doskonałym zdrowiu swego umysłu przygląda się miłości, gdyż jest ona wszystkim wokół niego i w nim samym. Gdy więc spostrzeże otaczające go ramiona miłości, musi zaprzeczyć temu światu bólu. I z tego bezpiecznego miejsca spokojnie spogląda wokół siebie i rozpoznaje, że jest w jedności ze światem.

Pokój Boży wykraczał poza twoje rozumienie jedynie w przeszłości. Jednak on *jest* tu i możesz go zrozumieć *teraz*. Bóg zawsze kocha Swojego Syna, a Jego Syn zawsze odwzajemnia tą Ojcowską Miłość. Rzeczywisty świat jest drogą, która cię doprowadzi do przypomnienia sobie tej jednej rzeczy, która jest w pełni prawdziwa i zawsze twoja. Bowiem wszystko inne tylko pożyczyłeś sobie w czasie i to w końcu zniknie. Ale ta jedna rzecz jest zawsze twoja, gdyż jest tym, co Bóg podarował Swojemu Synowi. Twoja jedyna rzeczywistość została ci dana i poprzez nią Bóg stworzył cię w jedności z Sobą.

Najpierw będziesz śnić o pokoju, a potem przebudzisz się i uświadomisz go sobie. Pierwszą twą wymianą tego, co wytworzyłeś na to, czego chcesz, jest wymiana sennych koszmarów na szczęśliwe sny o miłości. Te szczęśliwe sny opierają się na prawdziwych spostrzeżeniach, ponieważ Duch Święty naprawia<sup>94</sup> świat snów, gdzie znajduje się całe postrzeganie. Wiedza nie wymaga żadnych korekt ani napraw. Jednak te sny o miłości prowadzą do wiedzy. Nie widzisz w nich niczego przerażającego i dlatego są one twym powitaniem wiedzy. Miłość czeka na powitanie, lecz nie w czasie, bowiem prawdziwy świat jest tylko twym powitaniem tego, co zawsze było. Zatem jest w nim wołanie radości, a twoja radosna odpowiedź jest twym uświadomieniem sobie tego, czego nie utraciłeś.

Chwal więc Ojca za doskonale zdrowie umysłu Jego najświętszego Syna. Twój Ojciec wie, że niczego nie potrzebujesz. Tak właśnie jest w Niebie, albowiem czego mógłbyś potrzebować w wieczności? W twoim świecie istotnie potrzebujesz różnych rzeczy. Jest to świat niedoboru, w którym znajdujesz się, bo doświadczasz braku. Czy możesz jednak odnaleźć się w takim świecie? Bez pomocy Ducha Świętego należałoby odpowiedzieć, że nie. Ale z Jego pomocą, radosna odpowiedź brzmi: *tak!* Jako Pośrednik pomiędzy dwoma światami, wie On, czego potrzebujesz i co cię nie zrani. Własność jest niebezpieczną koncepcją, jeśli się ją tobie pozostawi. Ego chce mieć różne rzeczy dla swojego zbawienia, gdyż posiadanie jest jego prawem. Posiadanie tylko po to aby posiadać jest fundamentalnym wyznaniem ego, podstawowym kamieniem węgielnym kościołów, które ono sobie buduje. I żąda ono, byś składał na jego ołtarzu wszystkie rzeczy, które proponuje ci, byś zdobył, nie pozostawiając ci żadnej radości, jaką mógłbyś mieć z tych rzeczy.

Wszystko, co według ego jest ci potrzebne, zrani cię. Bowiem chociaż ego wciąż namawia cię do zdobywania różnych rzeczy, nic ci nie pozostawia, gdyż zaraz żąda od ciebie tego, co zdobędziesz. I z tych samych rąk, które to uchwyciły, zaraz będzie to wyrwane i wyrzucone na śmietnik. Albowiem tam, gdzie ego widzi zbawienie, tam widzi również oddzielenie i dlatego tracisz zawsze wszystko, co dostałeś w jego imieniu. Zatem nie pytaj siebie czego potrzebujesz, gdyż tego nie wiesz i rada, jakiej sobie udzielił, zrani cię. Albowiem to, co myślisz, że potrzebujesz, będzie jedynie służyć uszczelnieniu twojego świata, aby przysłonić światło i zniechęcić cię do poddawania w wątpliwość wartości, które ten świat może dla ciebie utrzymywać.

Tylko Duch Święty zna twoje prawdziwe potrzeby. I dlatego da ci wszystko, co nie blokuje twojej drogi do światła. I czego jeszcze mógłbyś potrzebować? W czasie daje ci wszystko, czego potrzebujesz i dopóki będziesz tego potrzebował, będzie to odnawiał. Tak długo ci tego nie odbierze, jak długo będzie ci to,

94 W oryginale jest tu użyte słowo „correct”, które tłumaczy się jako poprawiać, naprawiać, dokonywać poprawek, skorygować, usunąć błąd, a nawet wyleczyć z choroby.

choćby w najmniejszym stopniu, potrzebne. Jednak wie On, że wszystko, czego potrzebujesz, jest tymczasowe i będzie trwać aż do czasu, gdy przestaniesz mieć potrzeby, bo uświadomisz sobie, że wszystkie twe potrzeby zostały już zaspokojone. Dlatego też nie inwestuje On w rzeczy, których dostarcza, z wyjątkiem tego, żeby zapewnić, byś nie użył ich do przeciągania swojego pobytu w czasie. Wie, że będąc tam, nie jesteś w domu i nie chce żadnej zwłoki, która by opóźniła twój radosny powrót do domu.

Pozostaw więc Jemu swoje potrzeby. Zaspokoi je bez zbędnego ich akcentowania. To, co On ci dostarcza, jest dla ciebie bezpieczne, ponieważ On gwarantuje, że to nigdy nie może się stać ciemnym miejscem ukrytym w twoim umyśle i utrzymywanym po to, by cię ranić. Pod Jego przewodnictwem będziesz podróżować nieobciążony bagażem, a podróż będzie łatwa, albowiem Jego wzrok jest zawsze skierowany w stronę końca podróży, który jest Jego celem. Syn Boży nie jest podróżnikiem przez zewnętrzne światy. Jakkolwiek święte może się stać jego postrzeżenie, żaden świat na zewnątrz nie mieści w sobie jego dziedzictwa. W swoim wnętrzu nie ma on potrzeb, gdyż światło nie wymaga niczego oprócz tego, by mogło świecić w pokoju i by pozwolić jego promieniom spokojnie rozchodzić się w nieskończoność.

Gdy kiedykolwiek jesteś kuszony, by podjąć bezużyteczną podróż, która przebiegałaby z dala od światła, przypomnij sobie, czego naprawdę chcesz i powiedz:

***Duch Święty prowadzi mnie ku Chrystusowi, a gdzieś indziej chciałbym pójść?  
Jaką inną mam potrzebę, oprócz przebudzenia się w Nim?***

Następnie podążaj za Nim, radując się i mając w sobie wiarę, że on przeprowadzi cię bezpiecznie poprzez wszelkie niebezpieczeństwa dla pokoju twego umysłu, na jakie ten świat może cię wystawić. Nie klękaj przed ołtarzami, by składać na nich ofiary i nie poszukuj tego, co z pewnością stracisz. Zadowolaj się tylko tym, co na pewno jesteś w stanie zatrzymać i nie bądź niespokojny, albowiem podejmujesz spokojną podróż do Bożego pokoju, a On chciałby, abyś trwał tam w ciszy.

We mnie przewyciężyłeś już każdą pokusę, która chciałaby cię powstrzymać. Idziemy razem drogą do ciszy, która jest darem Boga. Niech stanę się tobie bliskim i drogim, albowiem czegoś możesz potrzebować oprócz swego brata? Przywrócimy ci pokój umysłu, który musimy razem odnaleźć. Duch Święty nauczy cię, jak masz przebudzić się w nas i w sobie samym. To jest jedyna rzeczywista potrzeba, która musi być spełniona w czasie. Tylko tutaj leży zbawienie od tego świata. Daję ci mój pokój. Weź go ode mnie, w radosnej wymianie za wszystko, co świat tobie oferował, by potem to odebrać. I rozciągniemy pokój, jak welon światła na smutnym obliczu tego świata, w którym ukryjemy naszych braci przed tym światem, a ten świat przed nimi.

Nie potrafimy samotnie śpiewać hymnu odkupienia. Moje zadanie nie zostanie wypełnione, dopóki nie wzniosę każdego głosu razem z moim. A jednak ten głos nie jest (tak naprawdę) mój, gdyż tak, jak jest on darem dla ciebie, tak był darem Ojca dla mnie, danym mi poprzez Ducha Świętego. Jego dźwięk wypędzi smutek z umysłu najświętszego Syna Boga, w którym nie może on mieszkać. Uzdrawienie jest potrzebne w czasie, ponieważ radość nie może ustanowić swego wiecznego panowania tam, gdzie mieszka smutek. Ty tu nie mieszkasz, lecz w wieczności. Jesteś zawsze bezpieczny w swym domu, a podróżujesz tylko w snach. Podziękuj każdej swej części, którą nauczyłeś, jak przypomnieć sobie siebie. W ten sposób Syn Boży dziękuje swemu Ojcu za swoją czystość.

## **VIII. Od Postrzeżenia do Wiedzy**

Wszelkie uzdrawienie jest uwolnieniem od przeszłości. Dlatego właśnie Duch Święty jest jedynym Uzdrawicielem. Naucza, że przeszłość nie istnieje, a ten fakt należy do sfery wiedzy i dlatego nikt na tym świecie nie może o tym wiedzieć. Byłoby rzeczywiście niemożliwością pozostawać na tym świecie z tą wiedzą. Albowiem umysł, który to wie, wie również na pewno, że zamieszkuje on w wieczności i nie wykorzystuje w ogóle żadnego postrzeżenia. Dlatego też nie rozważa tego, gdzie się znajduje, ponieważ pojęcie „gdzie” nic dla niego nie znaczy. On wie, że jest wszędzie, jak i to, że ma wszystko i na zawsze.

Ta bardzo istotna różnica pomiędzy postrzeżeniem i wiedzą staje się całkowicie widoczna, jeśli rozważysz rzecz następującą: W wiedzy nie ma nic częściowego. Każdy aspekt wiedzy jest całością i dlatego żaden jej aspekt nie jest oddzielony od niczego. Ty jesteś aspektem tej wiedzy, będąc w Umyśle Boga, który

cię zna. Cała wiedza musi być twoja, albowiem w tobie jest cała wiedza. Postrzeganie, nawet to najwznioślejsze, nigdy nie jest całkowite. Nawet postrzeganie Ducha Świętego, tak doskonale, jak doskonale może być postrzeganie, jest w Niebie bez znaczenia. Postrzeganie, pod Jego przewodnictwem, może dotrzeć wszędzie, ponieważ widzenie Chrystusowe spogląda na wszystko w świetle. Jednak żadne postrzeganie, jak by nie było święte, nie będzie trwać wiecznie.

Doskonale postrzeganie ma jednak wiele elementów wspólnych z wiedzą, dlatego można je przenieść do wiedzy. Jednak ten ostatni krok musi podjąć Sam Bóg, ponieważ ten ostatni krok w twym odkupieniu, który wydaje się nastąpić dopiero w przyszłości, został już podjęty przez Boga przy twoim stworzeniu. Oddzielenie nie przerwało go. Stwarzanie nie może zostać przerwane. Oddzielenie jest jedynie błędnym wyrażeniem rzeczywistości, w ogóle bez żadnych skutków. Cud, który nie pełni żadnej funkcji w Niebie, jest tutaj bardzo potrzebny. Różne aspekty rzeczywistości mogą wciąż być widziane i zastąpią one aspekty nierzeczywistości. Te aspekty rzeczywistości mogą być widziane we wszystkim i wszędzie. Jednak tylko Bóg może je zebrać razem, koronując je jako jedność w ostatecznym darze wieczności.

Duch Święty nie ma żadnej oddzielnej funkcji, która by nie była związana z Ojcem i Synem. Nie jest oddzielony od żadnego z Nich, będąc w umyśle Obu i wiedząc, że Umysł jest Jeden. Jest On Myślą Boga i Bóg dał Go tobie, gdyż On nie ma Myśli, których nie współdzieli. Jego przesłanie mówi o beczasowości w czasie i właśnie dlatego widzenie Chrystusowe patrzy na wszystko z miłością. Jednak nawet to, co pokazuje to Chrystusowe widzenie, nie jest Jego rzeczywistością. Złote aspekty rzeczywistości, ukazujące się w świetle pod Jego miłującym spojrzeniem, są tylko przelotnymi przeblaskami Nieba, które leży poza nimi.

To właśnie jest cudem stworzenia, że *jest ono na zawsze jednym*. Każdy cud, który oferujesz Synowi Boga jest tylko prawdziwym postrzeganiem jednego aspektu całości. Chociaż każdy aspekt *jest* całością, to nie możesz tego wiedzieć, dopóki nie zobaczysz, że każdy aspekt jest taki sam, postrzegany w tym samym świetle i dlatego też jest jednym. Każdy z nich, widziany bez przeszłości, doprowadza cię w ten sposób bliżej kresu czasu, poprzez wniesienie uzdrowionego i uzdrawiającego widzenia do ciemności, umożliwiając światu to widzenie. Albowiem światło musi dotrzeć do pogrążonego w mroku świata, aby nawet tutaj stało się możliwe widzenie Chrystusowe. Pomóż mu dawać Jego dar światła wszystkim, którzy myślą, że błądzą w ciemnościach i pozwól Mu zgromadzić ich w Jego cichym widzeniu, które czyni ich jednym.

Oni wszyscy są tacy sami; wszyscy piękni i równi w swej świętości. I On ofiaruje<sup>95</sup> ich Swojemu Ojcu tak, jak oni zostali ofiarowani Jemu. Istnieje jeden cud, tak jak istnieje jedna rzeczywistość. I każdy cud który czynisz, obejmuje ich wszystkich, tak jak każdy aspekt rzeczywistości, który widzisz, wtapia się spokojnie w jedną rzeczywistość Boga. Jedynym cudem, jaki kiedykolwiek istniał, jest najświętszy Syn Boga, stworzony w jedynej rzeczywistości, którą jest jego Ojciec. Widzenie Chrystusowe jest Jego darem dla ciebie. Jego Byt jest darem Jego Ojca dla Niego.

Ciesz się z uzdrawiania, albowiem możesz obdarzać darem Chrystusa, a daru swego Ojca nie możesz utracić. Zaoferuj dar Chrystusa każdemu i wszędzie, albowiem cuda zaoferowane Synowi Boga przez Ducha Świętego dostrajają cię do rzeczywistości. Duch Święty zna twoją rolę w odkupieniu, zna też tych, którzy cię szukają i wie, jak ich odnaleźć. Wiedza to jest coś dużo więcej niż twoja indywidualna sprawa. Ty, który jesteś jej częścią oraz jej całością, potrzebujesz jedynie uświadomić sobie, że pochodzi ona od Ojca, a nie od ciebie. Twoja rola w odkupieniu prowadzi cię do niej przez ponowne ustanowienie jej jedności w twoim umyśle.

Gdy ujrzysz w swych braciach siebie samego, zostaniesz wyzwolony i zostanie ci udostępniona wiedza, gdyż nauczysz się uwalniać siebie samego poprzez Tego, Kto zna wolność. Zjednocz się ze mną pod świętym sztandarem Jego nauczania, a gdy urośniemy w siłę, moc Syna Boga poruszy się w nas i nie pozostawimy nikogo, kto by był niedotknięty (tą mocą) i samotny. I nagle czas się skończy i wszyscy będziemy zjednoczeni w wieczności Boga Ojca. Święte światło, które widziałeś na zewnątrz siebie, będzie ci zwrócone w każdym cudzie, który proponowałeś swoim braciom. A wiedząc, że to światło jest w tobie, twoje stworzenia będą tam z tobą, tak jak ty jesteś w swoim Ojcu.

Tak jak cuda przejawiające się w tym świecie łączą cię z twymi braćmi, tak też twoje stworzenia ustanawiają twe ojcostwo w Niebie. Jesteś świadkiem Ojcostwa Boga i On dał ci moc stwarzania świadków

95 W języku angielskim jest tu użyte słowo „offer”, które jest najbliższe znaczeniowo słowom „proponować”, „oferować”, „ofiarować” (np. pomoc, usługi). Słowo to ma niewiele wspólnego z takim pojmowaniem ofiary, które wiąże się z dużym poświęceniem, wyrzeczeniem czy cierpieniem, i które jest określane słowem „sacrifice”. W zasadzie można by, bez szkody dla sensu zdania, użyć tu wyrazu „oferować” lub „proponować”, chociaż słowo „ofiarować” jest w takich kontekstach najczęściej stosowane i dlatego się nim w tym przekładzie posłużono.

twego ojcostwa, które jest takie jak Jego Ojcostwo. Gdy wypierasz się jakiegoś brata tu, na ziemi, wtedy wypierasz się świadków twego ojcostwa w Niebie. Cud Bożego Stworzenia jest tak samo doskonały jak cuda, których dokonałeś w Jego Imieniu. Twe dokonania nie potrzebują uzdrowienia, tak samo jak i ty, gdy je przyjmujesz.

Jednak w tym świecie twoja doskonałość nie jest przez nic poświadczona. Bóg ją zna, lecz ty nie, a więc nie współdzielisz Jego świadectwa w jej sprawie. Nie świadczysz też na Jego rzecz, albowiem rzeczywistość jest poświadczana jako jedność. Bóg oczekuje twego świadectwa na rzecz Swego Syna i na rzecz Siebie Samego. Cuda, których dokonujesz na ziemi, zostają wzniesione do Nieba i ku Niemu. One świadczą o tym, czego nie znasz, a gdy sięgną bram Nieba, Bóg je otworzy. Albowiem On nigdy nie pozostawiłby Swego Własnego umiłowanego Syna na zewnątrz nich i poza Sobą samym.

## IX. Chmura Winy

Pojęcie winy pozostaje jedyną rzeczą, która ukrywa Ojca, albowiem wina jest atakiem na Jego Syna. Winni zawsze potępiają, a czyniąc tak, będą wciąż potępiać, łącząc przyszłość z przeszłością, zgodnie z prawem ego. Wierność temu prawu nie pozwala wejść światu, gdyż prawo to domaga się wierności dla ciemności i zakazuje przebudzenia. Prawa ego są bezwzględne, a ich naruszanie jest surowo karane. Dlatego też nie dawaj posłuchu jego prawom, albowiem są to prawa kary. A ci, którzy stosują się do nich, wierzą, że są winni i muszą potępiać. Jeśli ma dojść do twojego uwolnienia, prawa Boga muszą wkroczyć pomiędzy przyszłość a przeszłość. Pojednanie stanie pomiędzy nimi, jak lampa, która świeci tak jasno, że zasłona ciemności, którą siebie otoczyłeś, zniknie.

Uwolnienie od winy jest całkowitym usunięciem ego. *Nie wywołuj w nikim lęku*, ponieważ jego wina jest twoją, a przez przestrzeganie surowych przykazań ego, sprowadzasz potępienie ego na siebie i nie uciekniesz od kary, oferowanej przez ego tym, którzy są mu posłuszni. Ego nagradza wierność bólem, albowiem zaufanie do ego *jest* bólem. A zaufanie może być nagrodzone tylko w kategoriach przekonania, w którym to zaufanie zostało umiejscowione. Zaufanie nadaje moc przekonaniu, a to, w co jest zainwestowane, określa dla niego nagrodę. Albowiem zaufanie ma się zawsze do tego, co się najbardziej ceni, a to, co jest cenione, zostaje tobie zwrócone.

Świat może ci dać tylko to, co ty mu dałeś, bowiem nie będąc niczym innym, jak tylko twą własną projekcją, nie ma on sam w sobie żadnego znaczenia, z wyjątkiem tego, co w nim sam znalazłeś i z wyjątkiem zaufania, jakim go obdarzyłeś. Gdy będziesz wierny ciemności, wówczas nie będziesz widział, bo twoje zaufanie zostanie nagrodzone zgodnie z tym, jak je dałeś. Zawsze *przyjmujesz* swój skarb, a jeśli będziesz ufać przeszłości, przyszłość stanie się do niej podobna. Wszystko, co cenisz, uważasz za swoje. Sprawia to moc twojego doceniania.

Pojednanie przynosi ze sobą ponowną ocenę wszystkiego, czemu nadajesz wartość, gdyż jest ono środkiem, dzięki któremu Duch Święty może oddzielić to, co fałszywe, od tego, co prawdziwe, a co ty zaakceptowałeś w swym umyśle bez tych rozróżnień. Nie potrafisz zatem cenić jednego bez drugiego, a wina stała się dla ciebie tak prawdziwa, jak niewinność. W istocie nie wierzysz, że Syn Boga jest bez winy, ponieważ widzisz przeszłość, a nie widzisz jego. Kiedy potępiasz swego brata, wówczas mówisz: „ja, który byłem winny, postanawiam takim pozostać”. Odmówiłeś mu wolności, a przez to wyparłeś się świadka twojej wolności. Ale mógłbyś równie łatwo uwolnić go od przeszłości i przegonić z jego umysłu chmurę winy, która przywiązuje go do przeszłości. A w jego wolności byłaby twoja własna wolność.

Nie przypisuj mu winy, gdyż jego poczucie winy tkwi w skrywanej przez niego myśli, że to, za co się go obwinia, on tobie naprawdę uczynił. Czy chciałbyś więc go nauczać, że jego złudzenia są słuszne? Idea, że niewinny Syn Boga może siebie atakować i czynić się winnym, jest obłąkana. Bez względu na to, w jakiej formie ona występuje i kogo dotyczy, *nie wierz w to*. Bowiem grzech i potępienie są tym samym i wiara w jedno pociąga za sobą wiarę w drugie, wołając o karę, a nie o miłość. Nic nie może usprawiedliwić szaleństwa, a wołanie o ukaranie samego siebie musi być szalone.

Nie uznawaj więc nikogo za winnego, a potwierdzisz prawdę o własnej niewinności. W każdym potępieniu, które kierujesz w stronę Syna Boga, tkwi przekonanie o twojej własnej winie. Jeśli chcesz, by Duch Święty uwolnił cię od niej, zaakceptuj Jego ofertę Pojednania dla wszystkich twoich braci. Albowiem w ten sposób nauczysz się, że jest ono prawdziwe również dla ciebie. Zawsze pamiętaj, że nie jest możliwe tylko częściowe potępienie Syna Boga. Ci, których widzisz winnymi, stają się świadkami winy w tobie i tam



ją zobaczysz, albowiem ona tam *jest*, dopóki nie zostanie usunięta. Wina jest zawsze w twym umyśle, który potępił sam siebie. Nie dokonuj jej projekcji, albowiem jeśli to zrobisz, nie będzie można jej usunąć. Zawsze, gdy tylko kogokolwiek uwolnisz od winy, panuje wielka radość w Niebie, gdzie radują się świadkowie twego ojcostwa.

Wina czyni cię ślepym, albowiem jeśli widzisz w sobie chociażby odrobinę winy, nie ujrysz światła. A poprzez projekcję ten świat wydaje się ciemny i okryty całunem twej winy. Narzuciłeś nań ciemną zasłonę i nie możesz go ujrzeć, bowiem nie możesz spojrzeć do wewnątrz. Obawiasz się tego, co byś tam mógł zobaczyć, a czego tam w rzeczywistości nie ma. *Ta rzecz, której się boisz, zniknęła*. Gdybyś spojrział wgląd siebie, zobaczyłbyś tylko Pojednanie, promieniujące w ciszy i pokoju na ołtarzu twego Ojca.

Nie obawiaj się spojrzeć do swego wnętrza. Ego mówi ci, że wszystko wewnątrz ciebie jest czarne od winy i każe ci tam nie patrzeć. Zamiast tego każe ci patrzeć na swoich braci i w nich dostrzegać winę. Jednak nie możesz tego czynić bez pozostawiania ślepym. Albowiem ci, którzy widzą swoich braci w ciemności i widzą ich winnymi w tej ciemności, którą ich otaczają, są zbyt zaleknieni, by spojrzeć na wewnętrzne światło. Wewnątrz ciebie nie ma tego, co sądziłeś, że tam jest i co obdarzyłeś swą wiarą. W tobie jest święty znak doskonałego zaufania, jakie twój Ojciec ma do ciebie. On nie ocenia ciebie tak, jak ty sam to robisz. On zna Siebie i zna prawdę w tobie. Wie, że nie ma różnicy, bo nie zna różnic. Czy możesz dopatrywać się winy tam, gdzie Bóg wie, że jest doskonała niewinność? Możesz zaprzeczać Jego wiedzy, ale nie możesz jej zmienić. Spójrz więc na światło, które On w tobie umieścił i dowiedz się, że to, co myślałeś, iż tam było, zostało zastąpione przez miłość.

## X. Uwolnienie od Winy

Jesteś przyzwyczajony do poglądu, że umysł może widzieć źródło bólu tam, gdzie go nie ma. Wątpliwą zasługą takiego przeniesienia (źródła bólu) jest ukrycie rzeczywistego źródła winy i przetrzymywanie z dala od twojej świadomości pełnego zrozumienia, że taki pogląd jest obłąkany. To wypieranie się winy i jej zastępowanie zawsze jest utrzymywane przez iluzję, że źródło winy, od którego jest odwracana uwaga, musi być prawdziwe; a to musi być przerażające, albowiem w innym wypadku nie chciałbyś zastępować winy czymś, w co wierzysz, że jest mniej straszne. Jesteś więc gotów przyglądać się wszelkiego rodzaju „źródłom” pod warunkiem, że nie są tym głębszym źródłem i nie mają z nim żadnego związku.

Szalone idee nie tworzą z niczym rzeczywistych związków i właśnie dlatego są szalone. Żaden rzeczywisty związek nie może opierać się na winie, ani utrzymywać chociaż jakiejś jej odrobiny, by nie splamić swej czystości. Albowiem wszystkie związki, na których ciąży wina, służą tylko temu, aby uniknąć osoby (z którą wchodzi się w związek) i uchylić się od tej winy. Jakież dziwne związki utworzyłeś dla tego dziwnego celu! Zapomniałeś, że rzeczywiste związki są święte, a ty w ogóle nie możesz się nimi posługiwać do swoich celów. Tylko Duch Święty może ich używać i właśnie to sprawia, że są czyste. Jeśli przenosisz na te związki swą winę, wówczas Duch Święty nie może już się nimi posłużyć. Albowiem udaremniając, dla swoich własnych celów, to, co powinieneś mu powierzyć, sprawiasz, że On nie może tego użyć dla twego własnego uwolnienia. Nikt, kto chciałby dla swego osobistego zbawienia zjednoczyć się z kimś w jakikolwiek sposób, nie odnajdzie go w takim dziwnym związku. Nie jest on współdzielony, więc nie jest rzeczywisty.

W każdym związku z bratem, w którym zamierzasz przerzucać na niego swoją winę, lub ją z nim współdzielić, albo też postrzegać jego własną winę, będziesz *sam* się czuł winny. Nie odnajdziesz w takim związku zadowolenia ani pokoju, ponieważ zjednoczenie z twym bratem nie jest prawdziwe. Będziesz postrzegał w takim związku winę, ponieważ sam ją tam umieściłeś. Jest nieuniknione, że ci, którzy cierpią z powodu winy, będą próbowali jakoś ją wyprzeć czy nawet usunąć (ze swego umysłu), ponieważ naprawę w nią wierzą. Jednak, chociaż cierpią, nie spojrzą wgląd siebie i nie pozwolą odejść poczuciu winy. Nie mogą wiedzieć, że kochają i nie potrafią zrozumieć, na czym polega miłość. Ich głównym zmartwieniem jest postrzeganie winy na zewnątrz siebie, poza ich własną kontrolą.

Gdy twierdzisz, że jesteś winny, ale źródło twej winy leży w przeszłości, wówczas nie patrzysz do swego wnętrza. Przeszłości nie ma w tobie. Twoje dziwaczne skojarzenia odnoszące się do przeszłości nie mają żadnego znaczenia w teraźniejszości. Jednak pozwalasz stać im pomiędzy tobą a twoimi braćmi, z którymi w ogóle nie odnajdujesz żadnych rzeczywistych związków. Czy możesz oczekiwać, że użyjesz swoich braci jako środków, by „rozwiązać” przeszłość i będziesz wciąż widzieć ich takimi, jakimi

rzeczywiście są? Ci, którzy używają swych braci do rozwiązywania nieistniejących problemów, nie odnajdują zbawienia. Nie chciałeś zbawienia w przeszłości. Czy chciałbyś więc narzucić swoje próżne życzenia terażniejszości i wciąż mieć nadzieję na odnalezienie zbawienia teraz?

Postanów więc nie być takim, jakim byłeś. Nie używaj żadnego związku tylko po to, by zatrzymywał cię w przeszłości, lecz z każdym, każdego dnia, odradzaj się na nowo. Jedna minuta, a nawet jeszcze mniej, wystarczy by uwolnić cię od przeszłości i powierzyć w pokoju twój umysł Pojednaniu. Kiedy będziesz witał każdego tak, jak chciałbyś być powitany przez swego Ojca, nie będziesz widział w sobie winy. Albowiem będzie to oznaczało, że wreszcie przyjąłeś Pojednanie, które jaśniało wewnątrz ciebie cały czas, gdy śniłeś o winie, chociaż nie chciałeś wtedy spojrzeć do wewnątrz, by je tam zobaczyć.

Jak długo będziesz wierzył, że winę można w jakiś sposób uzasadnić, w kimkolwiek, cokolwiek by nie uczynił, tak długo nie spojrzysz do swego wnętrza, gdzie zawsze odnalazłbyś Pojednanie. Koniec poczucia winy nigdy nie nadejdzie, dopóki wierzysz, że jest dla niej powód. Albowiem musisz nauczyć się, że wina jest całkowicie obłąkana i nie ma żadnej przyczyny. Duch Święty nie szuka sposobu, by rozwiać rzeczywistość. Jeśli wina byłaby rzeczywista, nie byłoby Pojednania. Celem Pojednania jest rozwianie iluzji, a nie ustanawianie ich jako rzeczywistych, by następnie im przebaczyć.

Duch Święty nie utrzymuje iluzji w twoim umyśle, aby cię straszyć i pokazywać ci je w przerażający sposób, dla udowodnienia, przed czym ciebie zbawił. To, przed czym cię zbawił, już nie istnieje. Nie nadawaj winie realności i nie dopatruj się żadnego uzasadnienia dla winy. Duch Święty czyni i zawsze czynił tylko to, co Bóg chce, aby czynił. Dostrzegł oddzielenie, ale zna zjednoczenie. Naucza uzdrawiania, ale zna również stwarzanie. Chciałby, abyś patrzył i nauczał tak jak On to czyni i byś czynił to poprzez Niego. Jednak tego, co On wie, ty nie wiesz, chociaż jest to twoje.

*Teraz* jest ci dane uzdrawiać, nauczać, by wytwarzać to, co będzie *teraz*. Jak dotąd, to nie jest teraz. Syn Boga wierzy, że zatracił się w winie, samotny, w mrocznym świecie, gdzie ból z zewnątrz wszędzie na niego napiera. Gdy jednak spojrzy do swego wnętrza i ujrzy tam światłość, wtedy sobie przypomni, jak bardzo jego Ojciec go kocha. I wyda mu się wówczas czymś niewiarygodnym, że kiedykolwiek myślał, iż Ojciec go nie kocha i potępia go. W chwili, gdy uświadomisz sobie, że poczucie winy jest szaleństwem, w pełni nieuzasadnionym i całkowicie bez powodu, nie będziesz się bał spojrzeć na Pojednanie i zaakceptować je w pełni.

Ty, który byłeś dla siebie bezlitosny, nie pamiętasz Miłości swego Ojca. A spoglądając bez litości na swoich braci, nie pamiętasz, jak bardzo Go kochasz. To pozostaje jednak na zawsze prawdziwe. W Isniącym w tobie świetlistym pokoju jest doskonała czystość, w której zostałeś stworzony. Nie bój się spojrzeć na cudowną prawdę w tobie. Spójrz poprzez chmurę winy, która przysłania twe widzenie duchowe i sięgnij swym wzrokiem poza ciemność, do świętego miejsca, gdzie ujrzyś światło. Ołtarz twojego Ojca jest tak czysty, jak On, Który wzniósł go dla Siebie samego. Nic nie może ukrywać przed tobą tego, co Chrystus chce, byś widział. Jego Wola jest taka sama jak Wola Jego Ojca i oferuje On litość każdemu dziecku Boga i chciałby, abyś ty też tak czynił.

Uwalniaj od winy tak samo, jak sam chciałbyś być uwolniony. Nie ma żadnego innego sposobu (uwalniania od winy), (jak tylko ten,) by spojrzeć do wnętrza i zobaczyć światło miłości jaśniejące tak równomiernie i pewnie, jak Sam Bóg zawsze kochał Swojego Syna. *I jak Jego Syn Go kocha*. W miłości nie ma żadnego strachu, ponieważ miłość jest zawsze bez winy. Ty, który zawsze kochałeś swego Ojca, nie możesz się z żadnego powodu bać spojrzeć do wewnątrz i ujrzyć swoją świętość. Nie możesz pozostawać takim, jakim wierzyłeś, że byłeś. Twoja wina nie ma żadnego uzasadnienia, ponieważ nie ma jej w Umyśle Boga, w którym ty jesteś. I to właśnie *jest* powód, dla którego Duch Święty chciałby ciebie odnowić. Chciałby usunąć (z twego umysłu) tylko iluzje. I chciałby, abyś wszystko inne widział. A w widzeniu Chrystusowym chciałby pokazać ci doskonałą czystość, która jest na zawsze w Synu Boga.

Nie możesz utworzyć prawdziwego związku z żadnym z Synów Boga, dopóki nie pokochasz ich wszystkich tak samo. Miłość nie jest niczym szczególnym. Jeśli wybierasz tylko część Synostwa dla swojej miłości, nakładasz winę na wszystkie swoje związki, czyniąc je nierzeczywistymi. Możesz tylko tak kochać, jak kocha Bóg. Nie zdążaj do miłości niepodobnej do Miłości Boga, bo nie istnieje żadna inna miłość oprócz Jego Miłości. Dopóki nie uznasz, że to jest prawda, nie będziesz miał pojęcia, czym jest miłość. Każdy, kto potępia jakiegoś brata, nie może postrzegać siebie niewinnym i w pokoju Boga. Jeśli jest on bez winy i w pokoju, ale nie widzi tego, to pozostaje w mocy iluzji i nie ujrzał siebie prawdziwie. Do niego mówię:

***Ujrzyj Syna Boga, spójrz na jego czystość i bądź wyciszony.  
W spokoju spójrz na jego świętość i złóż podziękowanie jego Ojcu  
za to, że żadna wina nigdy go nie dotknęła.***

Żadna iluzja, którą kiedykolwiek miałeś mu za złe, nie dotknęła jego niewinności w żaden sposób. Jego lśniąca czystość, zupełnie nietknięta przez winę i w pełni kochająca, jaśnieje w tobie. Spójrzmy razem na niego i kochajmy go. Albowiem w kochaniu go znajduje się twoja niewinność. Jednak spójrz na siebie, a radość i uznanie z powodu tego, co zobaczysz, wygna winę na wieki. Dziękuję Ci Ojczy za czystość Twojego najświętszego Syna, którego stworzyłeś na wieki niewinnym.

Podobnie jak u ciebie, moja wiara i moje przekonanie są skoncentrowane na tym, co cenię. Różnica jest taka, że ja kocham *jedynie* to, co Bóg kocha we mnie i z tego powodu cenię ciebie ponad tę wartość, którą nadałeś sobie, a nawet cenię cię na równi z wartością, jaką Bóg ci nadał. Kocham wszystko, co On stworzył i ofiarowuję temu wszystkiemu całe moje zaufanie i moją wiarę. Moja wiara w ciebie jest tak mocna, jak cała miłość, którą daję mojemu Ojcu. Moje zaufanie do ciebie jest bez ograniczeń i bez obawy, że mnie nie usłyszysz. Dziękuję Ojcu za twoje piękno i za wiele darów, które pozwolisz mi zaoferować Królestwu na cześć jego całości, która pochodzi od Boga.

Chwała tobie, który czynisz Ojca Jednością z Jego Własnym Synem. W samotności jesteśmy wszyscy skromni, lecz będąc razem świecimy jasnością tak intensywną, że żaden z nas sam nie potrafi nawet o tym pomyśleć. Wina roztapia się przed chwalebny promieniowaniem Królestwa i przekształcona na życzliwość, nigdy więcej nie będzie tym, czym była. Każda reakcja, jakiej doświadczysz, będzie tak oczyszczona, że będzie się nadawać na hymn pochwalny na cześć twojego Ojca. Ujrzyj tylko Jego chwałę w tym, co stworzył, albowiem On nigdy nie zaprzestanie wychwalać ciebie. Zjednoczeni w tej chwale, stoimy przed bramami Nieba, do którego na pewno wejdziemy w naszej bezgrzeszności. Bóg ciebie kocha. Czy mógłbym więc nie wierzyć w ciebie i kochać Go doskonale?

## **XI. Pokój Nieba**

Słaba pamięć, sen, a nawet śmierć stają się najlepszym doradcą ego w postępowaniu z dostrzeżonym, gwałtownym wtargnięciem winy tam, gdzie panuje pokój. Jednak nikt nie widzi siebie w konflikcie, wyniszczonego przez okrutną wojnę, jeśli nie wierzy, że przeciwnicy w tej wojnie są prawdziwi. Wierząc w to, musi on uciekać, ponieważ taka wojna oznaczałaby koniec pokoju jego umysłu i w ten sposób by go zniszczyła. Jednak, gdyby tylko on mógł sobie uświadomić, że jest to wojna między rzeczywistymi i nierzeczywistymi mocami, wówczas mógłby spojrzeć na siebie i ujrzeć swą wolność. Nikt nie uważa siebie za niszczonego i rozdieranego niekończącymi się bitwami, gdy sam postrzega je jako zupełnie bez znaczenia.

Bóg nie chciałby, aby Jego Syn prowadził wojny, więc jego wyimaginowany „wróg” jest całkowicie nierzeczywisty. Lecz ty wciąż usiłujesz uciec zawziętej wojnie, od której już *uciekłeś*. Ta wojna się skończyła. Usłyszałeś bowiem hymn wolności, którego dźwięki wznoszą się do Nieba. Zadowolenie i radość z twego wyzwolenia należą się Bogu, bo ty sam tego nie sprawiłeś. Ale tak samo, jak nie wytworzyłeś wolności, nie wytworzyłeś też wojny, która mogłaby tej wolności zagrozić. Niczego niszczycielskiego nigdy nie było, ani nigdy nie będzie. Wojna, wina i przeszłość, będąc jednym, razem przeszły do nierzeczywistości, skąd przybyły.

Kiedy wszyscy będziemy zjednoczeni w Niebie, nie będziesz już cenił tego, co tutaj cenisz. Albowiem wszystko, co na tym świecie uważasz za wartościowe, nie jest dla ciebie w pełni wartościowe i w ten sposób nie cenisz tego wcale. Wartość ma tylko to, co Bóg uznał za wartościowe, a tego, co Bóg uważa za wartościowe, nie można osądzać, gdyż ta wartość została przez Niego ustanowiona. Jest to wartość całkowita. Można to jedynie docenić, lub nie. Cenić to tylko częściowo, oznacza nie znać w ogóle wartości tego. Wszystkiemu, co znajduje się w Niebie, Bóg nadaje wartość i nie ma tam nic innego. Niebo jest doskonale jednoznaczne. Wszystko jest tam przejrzyste i jasne, wywołując jedną odpowiedź. Nie ma tam ciemności ani kontrastów. Nie ma zmian. Nie ma zakłóceń. Jest tam natomiast odczuwanie pokoju tak głębokiego, że żaden sen w tym świecie nigdy nie przyniósł nawet mglistego wyobrażenia tego, czym on jest.

Nic w tym świecie nie może zapewnić takiego pokoju, bowiem nic w tym świecie nie jest w pełni współdzielone. Doskonale postrzeganie może ci tylko pokazać, czym można się w pełni dzielić. Może ono także pokazać ci skutki tego dzielenia się, podczas gdy wciąż pamiętasz skutki niedzielenia się. Duch Święty spokojnie wskazuje na ten kontrast, wiedząc, że w końcu pozwolisz mu osądzić tę różnicę, pozwalając Mu pokazać, co musi być prawdziwe. Ma On doskonale zaufanie do twego końcowego osądu, ponieważ wie, że dokona go dla ciebie. Zwątpienie w to, jest zwątpieniem w wypełnienie Jego misji. Jak niewypełnienie tej misji byłoby możliwe, kiedy Jego misja pochodzi od Boga?

Ty, którego umysł jest zamroczony wątpliwością i winą, pamiętaj, że Bóg dał ci Ducha Świętego i powierzył mu misję usunięcia wszelkich wątpliwości i każdego śladu winy, którą Jego drogi Syn sobie przypisał. Nie jest możliwe, by ta misja się nie powiodła. Nic nie może przeszkodzić w spełnieniu się tego, co Bóg chciałby, aby się spełniło. Bez względu na to, jakie mogą być twoje reakcje na Głos Ducha Świętego, jaki wybierzesz głos, by słuchać, jakie dziwne myśli mogą pojawić się w twym umyśle, Wola Boga *została* wypełniona. Znajdziesz pokój, w którym On cię ustanowił, gdyż On nie zmienia Swego Zdania. Jest tak niezmienny, jak pokój, w którym przebywasz i o którym Duch Święty ci przypomina.

W Niebie nie będziesz pamiętał żadnych zmian i przesunięć. Tylko tutaj potrzebujesz kontrastów. Kontrasty i różnice są koniecznymi pomocami naukowymi, albowiem dzięki nim uczysz się, czego unikać, a czego poszukiwać. Kiedy nauczysz się tego, wtedy znajdziesz odpowiedź, która sprawi, że potrzeba jakichkolwiek różnic zniknie. Prawda przychodzi z własnej woli do siebie samej. Kiedy nauczysz się, że należysz do prawdy, ona lekko spłynie do ciebie bez (wytwarzania) jakiegokolwiek różnicy. Nie będziesz bowiem potrzebował pomocy żadnego kontrastu, byś sobie uświadomił, że chcesz właśnie tego i tylko tego. Nie obawiaj się, że Duchowi Świętemu nie uda się to, co twój Ojciec przekazał Mu do zrobienia. Wola Boża zawsze musi się wypełnić.

Wystarczy, byś wierzył tylko w to: Bóg chce, abyś był w Niebie i nic nie może cię przed Niebem powstrzymać, ani Nieba przez tobą. Twoje najdziksze błędy postrzegania, twoje niesamowite wyobrażenia, twoje najczarniejsze koszmary, wszystko to nic nie znaczy. To nigdy nie zatryumfuje nad pokojem, który jest Wolą Boga dla ciebie. Duch Święty przywróci ci zdrowie twego umysłu, ponieważ obłąkanie nie jest Wolą Boga. Jeśli wystarcza tego Jemu, wystarcza również tobie. Nie zachowasz tego, co Bóg chciałby usunąć, ponieważ to przerywa porozumiewanie się z tobą, z którym Bóg chce się porozumiewać. Jego Głos *będzie* słyszany.

Połączenie Komunikacyjne, które Sam Bóg umieścił w tobie, łącząc twój umysł ze Swoim Umysłem, nie może być przerwane. Możesz wierzyć, że chcesz Je przerwać, ale to przekonanie koliduje bardzo z głębokim pokojem, w którym znana jest dobra i stała łączność, którą Bóg chciałby współdzielić wraz z tobą. Jednak Jego komunikacyjne kanały dostępu nie mogą być całkowicie zamknięte i oddzielone od Niego. Pokój będzie twój, ponieważ Jego pokój wciąż płynie do ciebie od Niego, Którego Wolą jest pokój. Masz go teraz. Duch Święty nauczy cię, jak go użyć i jak poprzez jego rozprzestrzenianie dowiedzieć się, że on jest w tobie. Bóg chciał dla ciebie Nieba i nigdy nie będzie chciał dla ciebie niczego innego. Duch Święty zna tylko Jego Wolę. Nie ma takiej możliwości, aby Niebo nie było twoje, ponieważ Bóg jest pewny, a to, czego On chce, jest tak pewne jak On Sam.

Nauczysz się zbawienia, ponieważ nauczysz się, jak zbawiać. Nie będzie możliwe, byś zwolnił się od tego, czego Duch Święty chce ciebie nauczyć. Zbawienie jest tak pewne jak Bóg. Jego pewność jest wystarczająca. Naucz się, że nawet najmroczniejszy koszmar, który niepokoi umysł śpiącego Syna Boga, nie ma nad nim żadnej mocy. On nauczy się lekcji przebudzenia. Bóg czuwa nad nim, a światło go otacza.

Czy Syn Boży może zatracić się w snach, kiedy Bóg umieścił w nim radosne Wezwanie do przebudzenia i do radości? On nie może się oddzielić od tego, co jest w nim. Jego sen nie oprze się temu Wezwaniu do przebudzenia. Misja odkupienia zostanie wypełniona z taką pewnością, z jaką stworzenie pozostanie niezmienione przez wieczność. Ty nie musisz wiedzieć o tym, że Niebo jest twoje, by je takim uczynić. Ono takie *jest*. Jednak, aby o tym wiedzieć, musisz uznać Wolę Boga za swoją własną.

Duch Święty usunie za ciebie wszystko, czego się nauczyłeś, a co głosi, że nieprawda musi być pogodzona z prawdą. To jest pogodzenie, którym ego chciałoby zastąpić twoje pogodzenie się ze zdrowiem umysłu i pokojem. Duch Święty ma dla ciebie zupełnie inny rodzaj pogodzenia w Swoim Umyśle i to pogodzenie, do którego On doprowadzi, będzie tak pewne, jak to, że ego nie wprowadzi tego, co zamierza. Porażka pochodzi od ego, nie od Boga. Z Nim nie możesz błędzić i nie ma takiej możliwości, aby nie został doskonale zrealizowany plan, który Duch Święty oferuje *każdemu*, dla zbawienia *każdego*. Będziesz

uwolniony i nie będziesz pamiętać niczego, co wytworzyłeś, a co nie było stworzone dla ciebie i nie zostało przez ciebie odwzajemnione. Albowiem jak możesz pamiętać to, co nigdy nie było prawdziwe lub nie pamiętać tego, co zawsze było? To właśnie na tym pogodzeniu się z prawdą i tylko prawdą polega pokój Nieba.

[Powrót do spisu treści](#)

# Rozdział 14

## NAUCZANIE W IMIENIU PRAWDY

### Wprowadzenie

Tak, naprawdę jesteś błogosławiony. Lecz będąc na tym świecie, nie wiesz o tym. Jednakże masz środki, aby tego się nauczyć i całkiem jasno to pojąć. Duch Święty posługuje się logiką równie łatwo i równie dobrze jak ego, lecz jego wnioski nie są szalone. Przyjmują one kierunek dokładnie przeciwny do wniosków ego, wskazując tak wyraźnie na Niebo, jak ego wskazuje na ciemność i śmierć. Przejrzeliśmy już w znacznym stopniu logikę ego i zobaczyliśmy jego wnioski. A widząc je, uświadomiliśmy sobie, że można je widzieć jedynie w iluzjach, gdyż tylko w iluzjach ich pozorna klarowność wydaje się być wyraźnie widoczna. Odstąpmy teraz od nich i podążajmy za prostą logiką, poprzez którą Duch Święty naucza prostych wniosków, które przemawiają za prawdą i tylko prawdą.

### I. Warunki Uczenia się

Jeśli jesteś błogosławiony, ale o tym nie wiesz, trzeba, abyś się dowiedział, że tak być musi. Wiedza nie jest nauczana, ale trzeba sobie przyswoić warunki jej poznania, gdyż to one zostały odrzucone. Możesz nauczyć się błogosławić, ale nie możesz dawać czegoś, czego sam nie masz. Jeżeli zatem proponujesz błogosławieństwo, musiało ono najpierw przyjść do ciebie. A ty musiałeś uznać je za swoje, albowiem jak inaczej mógłbyś tego błogosławieństwa udzielać? Oto dlaczego cuda oferują *tobie* świadectwo, że jesteś błogosławiony. Skoro to, co oferujesz, jest całkowitym przebaczeniem, musiałeś wyzbyć się poczucia winy, przyjmując dla siebie Pojednanie i ucząc się, że jesteś niewinny. Jak inaczej mógłbyś się dowiedzieć, że coś, o czym nie wiesz, zostało dla ciebie uczynione, niż poprzez czynienie tego, co musiałbyś czynić, gdyby to *zostało* dla ciebie uczynione?

W świecie wytworzonym przez zaprzeczenie, który nie zmierza w określonym kierunku, potrzebny jest pośredni dowód prawdy. Z istnienia tej potrzeby zdasz sobie sprawę wtedy, gdy sobie uświadomisz, że zaprzeczenie jest decyzją, aby nie wiedzieć. A zatem logika tego świata musi prowadzić donikąd, ponieważ jego celem jest nicość. Jeśli postanawiasz mieć, dawać i być tylko snem, to musisz kierować swe myśli w stronę zapomnienia. Lecz jeśli masz, dajesz i jesteś wszystkim, ale temu wszystkiemu zaprzeczyłeś, wówczas twój system myślowy jest zamknięty i całkowicie oddzielony od prawdy. To *jest* obłąkany świat i nie lekceważ rozmiarów jego obłądu. Wszystko, co postrzegasz, jest nim dotknięte, ale ten twój sen *jest* dla ciebie święty. Właśnie dlatego Bóg umieścił Ducha Świętego w tobie, tam, gdzie ty umieściłeś swój sen.

Widzenie jest zawsze skierowane na zewnątrz. Gdyby twe myśli pochodziły tylko od ciebie, wytworzony przez ciebie system myślowy byłby na zawsze pogrążony w ciemności. Myśli, których projekcji dokonuje umysł Syna Boga lub które rozprzestrzenia, mają całą moc, jaką on im nadaje. Te myśli, które współdzielili z Bogiem, pozostają poza jego wierzeniami, ale te myśli, które on wytworzył, są jego wierzeniami. I właśnie te myśli, a nie prawdę, postanowił on bronić i kochać. Nie zostaną mu zabrane. Ale mogą być porzucone *przez* niego samego, albowiem Źródło ich eliminacji leży w nim samym. Nie istnieje nic na tym świecie, co mogłoby go nauczyć, że ten świat posługuje się całkowicie obłąkaną logiką, która prowadzi donikąd. Jednak w tym, kto tą szaloną logikę wytworzył jest Ten, Który wie, że ona prowadzi donikąd, gdyż On wie wszystko.

Każdy kierunek, który prowadzi tam, gdzie nie prowadzi Duch Święty, nigdzie nie prowadzi. Odmawiasz sobie wszystkiego, czemu zaprzeczasz, a co On zna jako prawdziwe i dlatego On musi cię nauczyć, jak temu nie zaprzeczać. Anulowanie tego, co uczyniono, jest pośrednie, tak jak czynienie tego. Zostałeś stworzony tylko po to, byś stwarzał, a nie po to, byś widział czy czynił. To są tylko pośrednie wyrazy woli życia, która została zablokowana przez kapryśną i bezbożną zachciankę doświadczenia śmierci i mordowania, której twój Ojciec z tobą nie współdzieli. Obarczyłeś się zadaniem współdzielenia tego, co nie może być współdzielone. I dopóki myślisz, że można nauczyć się to robić, nie uwierzysz we wszystko to, co *można* nauczyć się robić.

Zatem Duch Święty musi zacząć swoje nauczanie od pokazania ci tego, czego nigdy nie możesz się

nauczyć. Jego przesłanie nie jest pośrednie, ale musi On wprowadzić prostą prawdę do systemu myślowego, który stał się tak pokręcony i skomplikowany, że nie możesz zdawać sobie sprawy z tego, że on nic nie znaczy. Duch Święty tylko przygląda się jego podstawom i je odrzuca. Ale ty, który nie możesz anulować tego, co uczyniłeś, ani uciec spod wielkiego ciężaru tępoty twych dokonań, jaki nałożyłeś na swój umysł, nie możesz poprzez to widzieć. To cię oszukuje, ponieważ postanowiłeś się oszukiwać. Ci, którzy postanawiają być oszukiwani, atakują bezpośrednio podejścia, ponieważ one wydają się wdzierać w te oszustwa i uderzać w nie.

## II. Szczęśliwy Uczeń

Duch Święty potrzebuje szczęśliwego ucznia, dzięki któremu może szczęśliwie wypełnić Swoją misję. Ty, który jesteś tak zdecydowanie oddany nędzy i nieszczęściu, musisz rozpoznać, że jesteś nędzny i nieszczęśliwy. Duch Święty nie może nauczać bez (pokazania ci) tego kontrastu, bowiem ty wierzysz, że nieszczęście *jest* szczęściem. To wywołało w tobie taki zamęt, że podjąłeś się nauki czynienia tego, czego nigdy nie będziesz potrafił czynić, wierząc, że jeśli się tego nie nauczysz, to nie będziesz szczęśliwy. Nie uświadamiasz sobie, że podstawa, na której opierasz ten wielce osobliwy cel swej nauki, nie ma absolutnie żadnego sensu. Jednak dla ciebie może ona wciąż mieć sens. Pokładaj wiarę w nicość, a znajdziesz „skarby”, którego szukasz. Jednak w ten sposób dodasz kolejny ciężar do tych, którymi już swój umysł obciążyleś. Uwierzysz, że nicość ma wartość i będziesz ją cenił. Mały kawałek szkła, odrobina kurzu, ciało lub wojna są dla ciebie jednym i tym samym. Albowiem jeśli cenisz choć jedną rzecz wytworzoną z niczego, to wierzysz, że nicość może mieć wartość, i że *możesz* nauczyć się, jak uczynić coś nieprawdziwego prawdziwym.

Duch Święty, widząc gdzie jesteś, ale wiedząc też, że jesteś gdzie indziej, rozpoczyna swą lekcję prostoty od podstawowego nauczania, że *prawda* jest prawdziwa. Jest to najtrudniejsza lekcja, jakiej kiedykolwiek będziesz się uczył i w końcu jedyna lekcja. Prostota jest czymś bardzo trudnym do zrozumienia dla spaczonych umysłów. Zastanów się nad wszystkimi zniekształceniami, jakie wytworzyłeś z nicości; nad wszystkimi dziwnymi formami, uczuciami, działaniami i reakcjami, które z niej utkałeś. Nie ma nic bardziej obcego dla ciebie niż prosta prawda i do niczego nie jesteś mniej skłonny, niż do słuchania jej. Kontrast pomiędzy tym, co prawdziwe, a tym, co nieprawdziwe, jest doskonale widoczny, ale ty go nie widzisz. To, co proste i oczywiste, nie jest widoczne dla tych, którzy chcieliby budować pałace i tkąć królewskie szaty z nicości, wierząc, że dzięki nim są królami w złotych koronach.

Wszystko to widzi Duch Święty i po prostu naucza, że to wszystko jest nieprawdziwe. Do tych nieszczęśliwych uczniów, którzy chcieliby nauczać siebie nicości i zwodzić się wiarą, że to nie jest nicość, Duch Święty mówi z niezachwianym spokojem:

***Prawda jest prawdziwa. Nic poza prawdą nie ma znaczenia, nic poza prawdą nie jest rzeczywiste i nic poza prawdą nie istnieje.***

***Pozwól bym uczynił dla ciebie to jedno rozróżnienie, którego ty uczynić nie potrafisz, ale którego musisz się nauczyć.***

***Twoja wiara w nicość oszukuje cię. Podaruj swą wiarę Mnie, a Ja ją łagodnie złożę w należnym jej świętym miejscu.***

***Nie znajdziesz tam oszustwa, ale tylko prostą prawdę. I pokochasz ją, gdyż zrozumiesz ją.***

Podobnie jak ty sam, Duch Święty nie wytworzył prawdy. Podobnie jak Bóg, wie On, że jest ona prawdziwa. Znosi On światło prawdy do ciemności i pozwala mu świecić na ciebie. A gdy ono świeci, twoi bracia widzą je i uświadamiając sobie, że światło to nie jest czymś, co ty wytworzyłeś, widzą w tobie więcej, niż widzisz ty sam. Będą szczęśliwie uczyć się lekcji, którą to światło im przynosi, gdyż naucza ich uwolnienia od nicości i od wszystkich wytworów powstałych z nicości. Dopóki nie zaniesiesz im tego światła, nie będą uważać za nicość tych ciężkich łańcuchów, które wydają się przykuwać je do rozpacz. A gdy to uczynisz, wówczas ujrzą oni, że te łańcuchy zniknęły, więc *musiały* być nicością. A ty też wraz z nimi

to zobaczysz. Ponieważ nauczałeś ich radości i wyzwolenia, więc oni staną się twoimi nauczycielami wyzwolenia i radości.

Gdy kogokolwiek nauczasz, że prawda jest prawdziwa, wtedy sam się tego uczysz wraz z nim. I w ten sposób uczysz się, że to, co wydawało się najtrudniejsze, było najłatwiejsze. Naucz się być szczęśliwym uczniem. Nigdy nie nauczysz się, jak wytworzyć wszystko z nicości. Jednak spostrzeż, że to był twój cel i rozpoznaj jego głupotę. Ciesz się, że jest on odrzucony, bo kiedy przyglądasz mu się z prostą uczciwością, to *zostaje* on odrzucony. Powiedziałem poprzednio, „Nie zadowolaj się nicością”, gdyż wierzyłeś, że nicość może cię zadowolić. *Tak jednak nie jest.*

Jeśli chcesz być szczęśliwym uczniem, wówczas musisz najpierw oddać Duchowi Świętemu wszystko, czego się nauczyłeś, by cię tego oduczył<sup>96</sup>. A potem zacznij się uczyć radosnych lekcji, które odbywają się szybko, bo opierają się na solidnej podstawie, że prawda jest prawdziwa. Albowiem to, co na tej podstawie jest wybudowane, *jest* prawdziwe i zbudowane na prawdzie. Cały Wszechświat wiedzy otworzy się wtedy przed tobą w swej łaskawej prostocie. A z prawdą przed sobą nie będziesz oglądał się za siebie.

Shczęśliwy uczeń tu (na ziemi) spełnia warunki uczenia się, tak jak w Królestwie spełnia warunki (dostępu do) wiedzy. Wszystko to jest zawarte w planie Ducha Świętego, którego celem jest uwolnić cię od przeszłości i otworzyć dla ciebie drogę do wolności. Bowiern prawda *jest* prawdziwa. Co jeszcze mogło kiedykolwiek być lub kiedykolwiek było? Ta prosta lekcja zawiera w sobie klucz do ciemnych drzwi, które, jak wierzysz, są zamknięte na zawsze. To ty wytworzyłeś te drzwi z nicości, a za nimi *jest* nicość. Ten klucz jest tylko światłem, które rozprasza kształty, formy i lęki pochodzące z tej nicości. Przyjmij ten klucz do wolności z rąk Chrystusa, Który go tobie daje, byś mógł połączyć się z Nim w świętym zadaniu przynoszenia światła. Albowiem, tak samo jak i twoi bracia, nie zdajesz sobie sprawy z tego, że światło już przybyło i uwolniło cię od twego mrocznego snu.

Ujrzyj swoich braci jako wolnych i naucz się od nich, jak być wolnym od ciemności. Światło w tobie ich przebudzi, a oni nie pozostawia cię śpiącym. Widzenie Chrystusowe jest dawane natychmiast, w tej samej chwili, w której jest spostrzeżone. Tam, gdzie wszystko jest jasne, wszystko jest święte. Spokój jego prostoty jest tak nieodparty, że uświadomisz sobie, iż nie jest możliwe zaprzeczenie tej prostej prawdy. Albowiem nie ma nic innego. Bóg jest wszędzie i Jego Syn jest z Nim we wszystkim. Czy może on śpiewać żalobną pieśń smutku, gdy taka jest prawda?

### III. Decyzja o Niewinności

Shczęśliwy uczeń nie może mieć poczucia winy w związku ze swoją nauką. Ma to tak istotne znaczenie dla samej nauki, że nie powinno być nigdy zapomniane. Niewinny uczeń uczy się łatwo, ponieważ jego myśli są wolne. Jednak to wymaga rozpoznania, że obwinianie jest przeszkodą, a nie zbawieniem i że w ogóle nie spełnia żadnej użytecznej funkcji.

Być może masz zwyczaj posługiwania się pojęciem niewinności tylko po to, aby skompensować ból spowodowany poczuciem winy i nie widzisz w niej wartości samej w sobie. Wierzysz, że zarówno wina jak i niewinność są tylko dlatego wartościowe, że każda z nich przedstawia sobą ucieczkę przed tym, czego ta druga tobie nie oferuje. Nie chcesz tylko jednej z nich, bo bez obu nie postrzegasz siebie całym i przez to szczęśliwym. Jednak jesteś cały tylko w swej niewinności i tylko w swej niewinności możesz być szczęśliwy. Nie ma tu żadnego konfliktu. Życząc sobie winy, w jakikolwiek sposób i w jakiejkolwiek postaci, przestaniesz uświadamiać sobie wartość twej niewinności i wypchniesz ją poza zasięg twego wzroku.

Nie możesz zawrzeć takiego kompromisu z winą, abyś mógł uciec od bólu, który tylko niewinność uśmierza. Życie tu (na ziemi) jest nauką, tak jak istnienie w Niebie jest stwarzaniem. Gdy kiedykolwiek pociąga cię ból spowodowany poczuciem winy, pamiętaj, że kiedy ulegasz urokowi winy, występujesz przeciw własnemu szczęściu i wówczas nie nauczysz się, jak być szczęśliwym. Powiedz zatem sobie, łagodnie, ale z przekonaniem zrodzonym z Miłości Boga i Jego Syna:

96 W oryginale jest dosłownie „to be unlearned for you”, co bardziej dokładnie należałoby przełożyć jako „aby było oduczone dla ciebie”. Nie brzmi to jednak poprawnie po polsku i dlatego nieco zmieniono sens tych słów w polskim tłumaczeniu. Należy jednak wyjaśnić, że chodzi tu o to, iż szczęśliwy uczeń nie musi oduczyć się tego, czego się błędnie nauczył, własnymi siłami, ale uczyni to dla niego (i za niego) Duch Święty.



*To, czego doświadczam, będę okazywał.*

*Jeżeli jestem niewinny, nie mam się czego bać.*

*Postanawiam świadczyć o moim przyjęciu Pojednania, a nie o jego odrzuceniu.*

*Chciałbym uznać mą niewinność, poprzez jawne jej okazywanie i współdzielenie jej.*

*Niechaj przynoszę pokój Synowi Bożemu od jego Ojca.*

Każdego dnia, w każdej godzinie i minucie, a nawet w każdej sekundzie wybierasz między ukrzyżowaniem, a zmartwychwstaniem; między ego, a Duchem Świętym. Wybierając ego, wybierasz winę. Wybierając Ducha Świętego, wybierasz niewinność. Moc decyzji jest wszystkim, co należy do ciebie. To, o czym możesz decydować, jest ustalone, bo możesz się opowiedzieć tylko albo za prawdą, albo za iluzją; innych możliwości nie ma. (Nie możesz wybrać obu tych rzeczy na raz, bo) one się nie pokrywają, gdyż stanowią przeciwieństwa, których nie można pogodzić i które nie mogą być jednocześnie prawdziwe. Jesteś winny, albo niewinny, zniewolony lub wolny, nieszczęśliwy lub szczęśliwy.

Cud cię naucza, że wybrałeś niewinność, wolność i radość. On nie jest przyczyną, ale skutkiem. Jest on naturalnym rezultatem właściwego wyboru, świadczącym o twym szczęściu wynikającym z decyzji uwolnienia się od winy. Każdy, komu proponujesz uzdrowienie, zwraca<sup>97</sup> ci je. Każdy, kogo atakujesz, zatrzymuje ten atak w sobie i zachowuje w pamięci, trzymając go tam przeciw tobie. To, czy on to naprawę robi, czy też nie, nie sprawia żadnej różnicy; zawsze będziesz myślał, że to robi. Nie jest możliwe, byś proponował to, czego nie chcesz, bez tej kary. Kosztem dawania *jest* otrzymywanie. Jest to albo kara, z powodu której będziesz cierpieć, albo szczęśliwe nabycie skarbu, który będziesz cenił.

Nikt nie prosi o karę dla Syna Bożego, tylko on sam się tego domaga z sobie wiadomych powodów. Każda dana mu szansa, by uzdrawiać, jest kolejną sposobnością zastąpienia ciemności światłem i strachu miłością. Jeśli on ją odrzuca, przywiązuje się do ciemności, gdyż nie pojął decyzji by uwolnić brata i wejść wraz z nim do światła. Nadając moc nicości, odrzuca radosną sposobność nauczania się, że nicość nie ma mocy. A nie rozprasząc ciemności, zaczyna bać się zarówno ciemności jak i światła. Radość z uczenia się, że ciemność nie ma mocy nad Synem Bożym, jest tą szczęśliwą lekcją, której Duch Święty naucza, pragnąc, abyś też jej nauczał wraz z Nim.

Tej prostej lekcji można się nauczyć tylko w taki sposób: Niewinność oznacza niezniszczalność, niemożliwość zranienia. A zatem, uczyni swą niepodatność na zranienie widoczną dla każdego. Nauczaj więc każdego, że cokolwiek mógłby on usiłować ci uczynić, twoja doskonała wolność od wiary, że można ci zaszkodzić, ukazuje mu, że jest on niewinny. Nie może uczynić nic, co mogłoby cię skrzywdzić i nie pozwalając mu myśleć, że może, nauczasz go, iż Pojednanie, które przyjąłeś dla siebie, jest również jego udziałem. Nie ma nic do przebaczenia. Nikt nie może skrzywdzić Syna Boga. Jego wina nie ma żadnej przyczyny, a będąc bez przyczyny, nie może w ogóle istnieć.

Bóg jest jedyną przyczyną, a wina nie pochodzi od Niego. Nie nauczaj nikogo, że wyrządził ci krzywdę, gdyż w przeciwnym razie nauczasz siebie, że to, co nie pochodzi od Boga, ma moc nad tobą. *To, co bezprzyczynowe, nie może istnieć.* Nie potwierdzaj tego i nie umacniaj wiary w to w żadnym umyśle. Zawsze pamiętaj, że jest tylko jeden umysł i jedna przyczyna. Nauczysz się porozumiewać z tą jednością tylko wtedy, gdy nauczysz się zaprzeczać bezprzyczynowości i uznasz Przyczynę, która od Boga pochodzi, jako swoją. Moc, którą Bóg obdarzył Swego Syna, *należy* do niego i nic innego Jego Syn nie może widzieć ani postanowić oglądać, bez obciążania się winą i nakładania na siebie kary, w miejsce całego szczęśliwego nauczania, jakie z radością oferowałby mu Duch Święty.

Gdy kiedykolwiek postanawiasz sam podjąć decyzję, myślisz w sposób destrukcyjny i ta decyzja będzie błędna. Ona ci zaszkodzi, ze względu na sposób pojmowania decyzji, który do jej podjęcia doprowadził. To nie prawda, że możesz podejmować decyzje sam lub tylko dla siebie. Żadna myśl Bożego Syna nie może być oddzielona czy odizolowana od swych skutków. Każda decyzja jest podejmowana dla całego Synostwa, skierowana do wewnątrz i na zewnątrz i wpływa na zbiorowość dużo większą, niż mogłoby się to tobie kiedykolwiek przyśnić.

<sup>97</sup> W wersji angielskiej jest tu słowo „returns”, które można również tłumaczyć jako „odwzajemnia”, co w tym kontekście byłoby najodpowiedniejsze. Jednak ze względu na grę słów występującą pomiędzy tym i następnym zdaniem (zwraca – zatrzymuje), użyto w tłumaczeniu słowa „zwraca”. Zdanie to należy rozumieć tak, że ten, kto kogoś uzdrawia, jest również sam uzdrawiany, a więc to, co dał, zostaje mu zwrócone.

Ci, którzy przyjmują Pojednanie, są odporni na wszelki atak. Ale ci, którzy wierzą, że są winni, reagują na winę, gdyż myślą, że jest ona zbawieniem, nie odmawiają więc jej postrzegania i stają zawsze po jej stronie. Wierzą, że powiększając winę, chronią w ten sposób samych siebie. I nie potrafią zrozumieć prostego faktu, że to, czego nie chcą, musi im wyrządzać szkodę. A wszystko to wynika z tego, że oni nie wierzą, iż to, czego chcą, jest dobre. A jednak wola została im dana, gdyż jest święta i przyniesie im wszystko czego potrzebują, przychodząc tak samo naturalnie, jak pokój, który nie zna granic. Nie istnienie nic, czego ich wola nie potrafiłaby im zapewnić, a co miałoby dla nich jakąś wartość. Ponieważ oni jednak nie rozumieją swej woli, Duch Święty milcząco rozumie ją za nich i daje im to, czego chcą, bez wysiłku, napięcia czy wielkiego obciążenia, wynikającego z podejmowania samotnych decyzji, w kwestii tego czego chcą i czego potrzebują.

Nigdy tak się nie zdarzy, że będziesz musiał sam podejmować decyzje we własnej sprawie. Nie jesteś pozbawiony pomocy i to takiej Pomocy, która zna odpowiedź. Czyż chciałbyś zadowolić się jakąś małością, która jest wszystkim, co możesz sobie sam zaoferować, gdy Ten, Który daje ci wszystko, po prostu zaproponuje ci to? On nigdy cię nie zapyta, co uczyniłeś, aby stać się godnym tego daru Boga. A zatem nie pytaj o to siebie. Zamiast tego przyjmij Jego odpowiedź, gdyż On wie, że jesteś godny wszystkiego, czego Bóg chce dla ciebie. Nie próbuj uciekać przed darem Bożym, który On ci proponuje tak obficie i tak radośnie. On oferuje ci tylko to, co Bóg dał mu dla ciebie. Nie musisz decydować o tym, czy na to zasługujesz, czy też nie. Bóg wie, że zasługujesz.

Czy chciałbyś zaprzeczyć prawdzie Bożej decyzji i umieszczać swoją żalną ocenę siebie w miejsce Jego spokojnej i niezachwianej pewności co do wartości Jego Syna? Nic nie może zachwiać Bożym przekonaniem o doskonałej czystości wszystkiego, co stworzył, gdyż *jest* to zupełnie czyste. Nie opowiadaj się przeciw Bożemu stworzeniu, bo ono od Niego pochodzi, więc musi być prawdziwe. Pokój mieszka w każdym umyśle, który milcząco akceptuje plan Pojednania ustanowiony dla niego przez Boga, wyrzekając się przy tym własnego planu. Nie wiesz, czym jest zbawienie, bo nie rozumiesz go. Nie podejmuj żadnej decyzji w kwestii tego, czym ono jest, bądź też gdzie się znajduje, lecz proś o wszystko Ducha Świętego i zdaj się na Jego łagodne porady.

Ten, Który zna plan Boga, do którego Bóg chciałby abyś się stosował, może cię nauczyć, na czym on polega. Tylko Jego mądrość jest zdolna tak tobą pokierować, byś za tym planem podążał. Każda decyzja, którą podejmujesz sam, oznacza tylko to, że chciałbyś sam określić, czym *jest* zbawienie i *przed* czym miałbyś być zbawiony. Duch Święty wie, że wszelkie zbawienie jest uwolnieniem od winy. Nie masz innego „wroga”, a w przeciwdziałaniu temu dziwnemu zniekształceniu postrzegania czystości Syna Bożego, Duch Święty jest twym jedynym Przyjacielem. Jest On mocnym obrońcą niewinności, która ustanawia twą wolność. Do Niego też należy decyzja usunięcia wszystkiego, co przysłania twą niewinność twojemu niezmaçonemu umysłowi.

Niech więc stanie się On dla ciebie jedynym Przewodnikiem, za którym chciałbyś podążać do zbawienia. Z Nim zdołasz nauczyć się, że to, czego Bóg dla ciebie chce, *jest* twoją wolą. Bez Jego przewodnictwa będziesz myślał, że sam to wiesz najlepiej i będziesz wtedy podejmował decyzje naruszające twój pokój z taką pewnością, z jaką zdecydowałaś, że zbawienie leży tylko w tobie samym. Zbawienie pochodzi od Tego, Komu Bóg dał je dla ciebie. On o nim nie zapomniał. Nie zapominaj o Nim, a On podejmie każdą decyzję za ciebie, dla twego zbawienia i dla pokoju Boga w tobie.

Nie próbuj ustalać wartości Syna Bożego, którego On stworzył świętym, ponieważ czyniąc tak, oceniasz jego Ojca i wydajesz o Nim negatywny osąd. I *będziesz* się wtedy czuł winny popełnienia tego wyimaginowanego przestępstwa, którego nikt na tym świecie lub w Niebie nie byłby zdolny popełnić. Duch Święty naucza jedynie, że „grzech” umieszczenia siebie samego na tronie Bożym nie jest źródłem winy. To, co się nie może wydarzyć, nie może wywoływać przerażających skutków. Bądź spokojny w swej wierze w Tego, Który cię kocha i chciałby cię wyciągnąć z twego obłądzenia. Szaleństwo może stać się twym wyborem, ale nie może być twoją rzeczywistością. Nigdy nie zapominaj Miłości Boga, który cię zapamiętał i wciąż cię pamięta. Albowiem jest zupełnie niemożliwe, żeby On kiedykolwiek pozwolił Swojemu Synowi opuścić kochający Umysł, gdzie został stworzony i w którym zostało ustanowione dlań jego stałe miejsce pobytu w doskonałym pokoju na zawsze.

Powiedz tylko Duchowi Świętemu „Zadecyduj w moim imieniu” i właściwa decyzja jest już podjęta. Albowiem Jego decyzje są odzwierciedleniem tego, co Bóg wie o tobie i w świetle tej prawdy żadnego rodzaju błąd nie jest możliwy. Z jakiego powodu miałbyś tak nieugięcie walczyć o to, aby przewidywać

wszystko, czego nie możesz wiedzieć, kiedy każda decyzja, jaką Duch Święty w twym imieniu podejmuje, jest oparta na pełnej wiedzy? Naucz się Jego mądrości, Jego Miłości i nauczaj Jego odpowiedzi każdego, który walczy w ciemnościach. Bowiem wtedy decydujesz w ich imieniu i w swoim własnym.

Jak wielką jest łaską podejmowanie decyzji za pośrednictwem Tego, którego jednakowa Miłość jest jednakowo dawana, wszystkim tak samo! On nie pozostawia tobie nikogo na zewnątrz siebie. W ten sposób daje ci to, co należy do ciebie, gdyż twój Ojciec chciałby, abyś to z Nim współdzielił. We wszystkim bądź prowadzony przez Niego i nie zastanawiaj się wciąż nad tym. Ufaj, że On odpowie szybko, pewnie i z Miłością każdemu, kogo ta decyzja będzie w jakikolwiek sposób dotyczyć. A będzie dotyczyć każdego. Czy mógłbyś wziąć na siebie wyłączną odpowiedzialność za decyzje, które mogłyby przynieść wszystkim tylko dobro? Czy masz taką wiedzę, by je móc podjąć?

Nauczyłeś siebie najbardziej nienaturalnego nawyku nieporozumiewania się ze swym Stwórcą. Jednak wciąż pozostajesz w bliskiej łączności z Nim i z wszystkim co jest w Nim, jako że to wszystko jest w tobie. Oducz się swego odosobnienia w oparciu o Jego kochające przewodnictwo i naucz się tego całego radosnego porozumiewania się, które odrzuciłeś, ale którego nie utraciłeś.

Gdy kiedykolwiek ogarnia cię zwątpienie co do tego, co powinieneś czynić, pomyśl o Jego Obecności w tobie i powiedz sobie to i tylko to:

***On mnie prowadzi i zna drogę, której ja nie znam.***

***I nigdy nie będzie przede mną ukrywał tego, czego chciałby, abym się nauczył.***

***I dlatego ufam Mu wierząc, że przekaże mi całą wiedzę przeznaczoną dla mnie.***

A potem pozwól Mu spokojnie nauczyć cię, jak postrzegać swoją niewinność, która już jest (w tobie).

#### **IV. Twoja funkcja w Pojednaniu**

Gdy uznasz niewinność swego brata, ujrzysz w nim Pojednanie. Albowiem poprzez ogłoszenie jej w nim, czynisz ją również swoją, a wówczas zobaczysz to, czego poszukiwałeś. Nie zobaczysz symbolu niewinności swego brata, który w nim promienieje, gdy wciąż wierzysz, że go tam nie ma. Jego niewinność jest *twoim* Pojednaniem. Przyznaj ją mu, a zobaczysz prawdę tego, co uznałeś. Jednak aby otrzymać prawdę, najpierw trzeba tę prawdę zaoferować, bo nawet Bóg dał ją najpierw Swojemu Synowi. Określenie „pierwszy w czasie” nic nie znaczy, ale Pierwszym w wieczności jest Bóg Ojciec, który jest zarówno Pierwszy, jak i Jeden. Poza Pierwszym nie nikogo innego, bo w wieczności nie ma żadnej kolejności, żadnego drugiego czy trzeciego i niczego oprócz Pierwszego.

Ty, który należysz do Pierwszej Przyczyny, będąc stworzonym przez Boga i na Jego podobieństwo, jesteś więcej niż tylko niewinny. Stan niewinności jest to stan, w którym z nieuporządkowanego, zaburzonego umysłu zostało usunięte coś, czego tam nie było, chociaż ten umysł myślał, że tam było. Ten stan i tylko ten stan musisz osiągnąć z Bogiem obok siebie. Dopóki bowiem tego nie zrobisz, będziesz wciąż myślał, że jesteś oddzielony od Niego. Być może odczuwasz Jego Obecność obok siebie, ale nie możesz wiedzieć, że jesteś jednym z Nim. Tego nie da się nauczyć. Nauczanie obejmuje jedynie warunki, w których poznanie tego zachodzi samoistnie.

Kiedy pozwolisz, aby wszystko, co przysłania prawdę w twym najświętszym umyśle, zostało dla ciebie usunięte, dzięki czemu pełen łaski staniesz przed swoim Ojcem, wtedy On da ci Siebie Samego, tak jak zawsze dawał. Dawanie Siebie Samego jest (dzieleniem się) wszystkim, co On wie, a zatem całą wiedzę. Albowiem to, o czym On nie wie, nie może istnieć, zatem nie może być dawane. Nie pros o przebaczenie, bo to się już dokonało. Proś raczej o to, abyś nauczył się, jak przebaczać i przywrócić twemu nieprzebaczającemu umysłowi to, co zawsze było. Pojednanie staje się czymś rzeczywistym i dostrzegalnym dla tych, którzy je stosują. Na ziemi jest ono twoją jedyną funkcją i musisz się nauczyć, że jest ono wszystkim, czego chcesz się nauczyć. Będziesz się czuł winny tak długo, aż się tego nauczysz. Albowiem w końcu, niezależnie od formy jaką to przybiera, twoje poczucie winy bierze się niepowodzeń w wypełnianiu twej funkcji w Bożym Umyśle, we wszystkim co do ciebie należy. Czy możesz uciec od tego poczucia winy, jeśli nie wypełnisz swej funkcji tu, na ziemi?

Nie musisz rozumieć, na czym polega stwarzanie, aby czynić to, co musi być uczynione, zanim wiedza

nabierze dla ciebie sensu. Bóg nie przełamuje żadnych barier, ani też ich nie stworzył. Kiedy je usuwasz, one znikają. Bóg nie poniesie porażki, ani też nigdy jej nie poniósł. Przekonaj się, że Bóg ma rację, a ty mylisz się co do siebie. Stworzył ciebie z Siebie, ale nadal w Sobie. Wie, czym jesteś. Pamiętaj, że dla Niego nie ma drugiego<sup>98</sup>. Nikt więc nie może być pozbawiony Jego Świętości i niewart Jego Miłości. Nie dopuść więc do porażki w wypełnianiu swej funkcji kochania w miejscu, w którym nie ma miłości, wytworzonym z ciemności i oszustwa, gdyż w ten sposób ciemność i oszustwo są niweczone.

Zanim cokolwiek postanowisz w swojej sprawie, pamiętaj, że opowiedziałeś się przeciwko twojej funkcji w Niebie i następnie rozważ starannie, czy chcesz podejmować jakiegokolwiek decyzje tu, na ziemi. Twoją funkcją tutaj jest opowiedzieć się przeciwko podejmowaniu decyzji dotyczących tego, czego chcesz, w oparciu o rozpoznanie, że tego nie wiesz. Jak zatem mógłbyś decydować, co powinieneś czynić? Pozostaw wszelkie decyzje Temu, Kto przemawia w imieniu Boga i może się wypowiadać na temat twojej funkcji, gdyż ją zna. On nauczy cię, jak pozbyć się tego okropnego ciężaru, jaki na siebie nałożyłeś, nie kochając Syna Bożego i próbując nauczać go winy zamiast miłości. Porzuć te gorączkowe i obłąkane próby, które pozbawiają cię radości życia z Bogiem, twym Ojcem i radosnego przebudzenia się do Jego Miłości i Świętości, które łączą się razem jako prawda w tobie, jednocząc cię z Nim.

Kiedy nauczysz się, jak decydować wraz z Bogiem, wszystkie decyzje staną się tak łatwe i tak słuszne jak oddychanie. Nie będzie ci to sprawiać żadnego wysiłku i będziesz prowadzony tak łagodnie, jak gdybyś był niesiony letnią porą wzdłuż cichej ścieżki. Tylko twoja własna wola wydaje się sprawiać, że podejmowanie decyzji jest trudne. Duch Święty nigdy nie zwleka z odpowiedzią na każde twoje pytanie w sprawie tego, co czynić. On to wie. I powie tobie o tym, a następnie uczyni to dla ciebie. Ty, który jesteś zmęczony, przekonasz się, że to pozwala bardziej odpocząć niż sen. Albowiem możesz wprowadzić winę do swych snów, ale nie do tego.

Jeśli nie jesteś niewinny, wówczas nie możesz poznać Boga, Którego Wolą jest to, byś Go znał. Zatem *musisz* być niewinny. Jednak, jeśli nie akceptujesz warunków koniecznych dla Jego poznania, wówczas Mu zaprzeczasz i Go nie rozpoznajesz, chociaż On cię otacza ze wszystkich stron. On jednak nie może być poznany bez Swego Syna, którego niewinność jest warunkiem Jego poznania. Uznanie Jego Syna winnym jest tak kompletnym wyparciem się Ojca, że zostaje całkowicie utracona możliwość rozpoznania wiedzy w umyśle, w którym Sam Bóg ją umieścił. Gdybyś tylko chciał słuchać, aby dowiedzieć się, jak niedorzeczne jest to wszystko! Nie przypisuj Mu cech, których nie rozumiesz. Ty Go nie wytworzyłeś, a to, co rozumiesz, nie pochodzi od Niego.

Twoim zadaniem nie jest wytwarzanie rzeczywistości. Ona jest tu, bez twego wytwarzania, ale nie bez ciebie. Ty, który próbowałeś odrzucić siebie i cenileś Boga tak nisko, usłysz, jak mówię w Jego imieniu i w twoim własnym. Nie możesz zrozumieć, jak bardzo twój Ojciec ciebie kocha, bo nie istnieje w twym doświadczeniu świata nic, co byłoby do tego podobne i co pomogłoby ci to zrozumieć. Nie ma nic na ziemi, co można by z tym porównać i nic, co kiedykolwiek czułeś w oddzieleniu od Niego, nawet choć trochę tego nie przypomina. Nie potrafisz nawet udzielać błogosławieństwa w doskonałej łagodności. Czy chciałbyś poznać tego, Który daje na zawsze i Który nie zna niczego innego oprócz dawania?

Dzieci Nieba żyją w świetle błogosławieństwa ich Ojca, gdyż wiedzą, że są bezgrzeszni. Pojednanie było ustanowione jako środek przywrócenia niewinności umysłem, które jej zaprzeczyły i przez to odmówiły sobie Nieba. Pojednanie naucza cię prawdziwego stanu Syna Boga. Nie naucza cię ono czym jesteś lub czym jest twój Ojciec. Duch Święty, Który pamięta to dla ciebie, uczy cię tylko tego, jak usunąć blokady umieszczone między tobą, a tym co wiesz. Jego pamięć jest twoja. Jeśli pamiętasz tylko to, co wytworzyłeś, wówczas nic nie pamiętasz. Pamięć o rzeczywistości jest w Nim, a zatem również w tobie.

Niewinni i winni są całkowicie niezdolni do wzajemnego zrozumienia. Każdy postrzega tego drugiego na swoje podobieństwo, sprawiając, że porozumiewanie się między nimi staje się niemożliwe, ponieważ każdy widzi drugiego w całkowicie odmienny sposób, niż ten drugi widzi siebie samego. Bóg może porozumiewać się tylko z Duchem Świętym w twym umyśle, ponieważ tylko On współdzieli z Bogiem wiedzę na temat tego, czym jesteś. I tylko Duch Święty może odpowiadać Bogu w twoim imieniu, ponieważ tylko On wie, czym jest Bóg. Wszystko inne, co umieściłeś w swoim umyśle, nie może naprawdę istnieć, albowiem tego, co nie jest w łączności z umysłem Boga, nigdy nie było. Łączność z Bogiem jest życiem. Nic bez tego nie istnieje.

98 To stwierdzenie oznacza, że jest tylko jeden Bóg, Który jest Wszystkim Co Jest i Który niczego od Siebie nie oddziela.

## V. Krąg Pojednania

Jedyną częścią twego umysłu, która mieści w sobie rzeczywistość, jest ta część, która wciąż łączy cię z Bogiem. Czy chciałbyś, żeby została ona przekształcona w promienne przesłanie Bożej Miłości, by współdzielić je ze wszystkimi samotnymi, którzy się Jego wyparli? *Bóg sprawia, że jest to możliwe.* Czy chciałbyś zaprzeczyć jego tęsknocie za tym, aby być poznanym? Ty również za Nim tęsknisz, tak samo jak On za tobą. To nigdy się nie zmienia. Zaakceptuj więc to, co niezmiennie. Pozostaw zatem ten świat śmierci za sobą i spokojnie powróć do Nieba. Tu nie ma nic cennego, a tam wszystko jest cenne. Słuchaj Ducha Świętego i słuchaj Boga za Jego pośrednictwem. On mówi do *ciebie* o tobie. Nie ma w tobie winy, ponieważ Bóg jest błogosławiony w swoim Synu, tak jak Syn jest w Nim błogosławiony.

Każdy ma szczególną rolę do odegrania w Pojednaniu, ale przesłanie, jakie jest każdemu dane, jest zawsze takie samo: *W Synu Bożym nie ma winy.* Każdy inaczej naucza tego przesłania i inaczej się go uczy. Ale dopóki nie będzie go nauczał i uczył się go, będzie cierpiał ból ponurej świadomości, że wciąż nie wypełnił swojej prawdziwej funkcji. Brzemie winy jest ciężkie, ale Bóg nie chce, byś był przez nie uwięziony. Jego plan twojego przebudzenia jest tak doskonały, jak twój jest zawodny. Ty nie wiesz co czynisz, ale Ten, Który wie, jest z tobą. Jego łagodność należy do ciebie, a całą miłość, którą współdzielił z Bogiem, z ufnością zachowuje On dla ciebie. Chciałby cię nauczać wyłącznie tego, jak być szczęśliwym.

Błogosławiony Synu w pełni błogosławionego Ojca, to dla ciebie została stworzona radość. Kto może potępiać tego, kogo Bóg pobłogosławił? Nie ma nic w umyśle Boga, co by nie współdzieliło Jego świetlistej niewinności. Stwarzanie jest naturalnym rozprzestrzenianiem doskonałej czystości. Jedynym twym powołaniem tutaj jest oddanie się z czynnym zaangażowaniem zaprzeczaniu winy we wszelkich jej formach. Oskarżanie oznacza *brak zrozumienia.* Szczęśliwi uczniowie Pojednania stają się nauczycielami niewinności, która jest prawem wszystkich, których Bóg stworzył. Nie odmawiaj im tego, co im się należy, albowiem nie tylko im tego odmówisz (ale również i sobie).

Dziedzictwo Królestwa jest prawem Bożego Syna, danym mu w akcie jego stworzenia. Nie próbuj go mu ukraść, bo wtedy poprosisz o winę i jej doświadczysz. Chroń jego czystość przed każdą myślą, która chciałaby je ukraść i trzymać poza zasięgiem jego wzroku. Przynieś niewinność do światła, w odpowiedzi na wołanie Pojednania. Nigdy nie dopuść do tego, by czystość pozostawała w ukryciu, ale zdejmuj ciężkie zasłony winy, za którymi Syn Boży ukrył się przed swoim własnym wzrokiem.

Jesteśmy tu wszyscy złączeni w Pojednaniu i nic innego na tym świecie nas nie może zjednoczyć. Cud potwierdza niewinność, której musiano zaprzeczyć, jeśli powstała potrzeba uzdrowienia. Nie odmawiaj tego radosnego potwierdzenia, gdyż ono przynosi nadzieję na szczęście i uwolnienie od wszelkiego rodzaju cierpienia. Czy jest ktoś, kto nie pragnie uwolnienia od bólu? Może jeszcze się nie nauczył, jak zamienić winę na niewinność i może sobie jeszcze nie uświadamia, że tylko ta wymiana może przynieść uwolnienie od bólu. Jednak wszyscy ci, którym nie powiodło się w nauce, potrzebują nauczania, a nie ataku. Atakowanie tych, którzy potrzebują nauczania, jest porażką w uczeniu się od nich.

Nauczyciele niewinności, każdy na swój własny sposób, połączyli się razem, podejmując swe zadania w zjednoczonym programie nauczania Pojednania. Nie ma żadnej innej jedności celów nauczania oprócz tej. W tym programie nauczania nie ma konfliktu, który ma tylko jeden cel, bez względu na to, jak jest nauczany. Każdy wysiłek podjęty na jego rzecz jest ofiarowany tylko w jednym celu, aby uwolnić się od winy, na wieczną chwałę Boga i Jego stworzenia. I każde nauczanie, które na to wskazuje, kieruje prosto do Nieba i ku pokojowi Boga. Nie ba bólu, utrapienia ani strachu, którego to nauczanie nie potrafiłoby przewyciężyć. To nauczanie jest wspierane mocą Samego Boga, która gwarantuje jego nieograniczone rezultaty.

Połącz swoje własne wysiłki z mocą, która nie może zawieść i musi przynieść w wyniku pokój. Nikt nie może pozostać nietknięty przez nauczanie takie jak to. Jeśli będziesz tylko tego nauczał, nie będziesz postrzegał siebie jako kogoś, kto jest poza mocą Boga. Nie będziesz pozbawiony doświadczenia skutków tej najświętszej lekcji, która zmierza tylko do przywrócenia tego, co jest prawem Bożego stworzenia. Od każdego, kogo obdarzysz wolnością od winy, w sposób nieunikniony nauczysz się swojej niewinności. Krąg Pojednania nie ma końca. I za każdym razem, gdy będziesz dołączać kogoś do tego kręgu, wprowadzając go w obręb jego bezpieczeństwa i doskonałego pokoju, będzie wzrastać twa pewność i zaufanie.

Niech więc pokój będzie z każdym, który staje się nauczycielem pokoju. Albowiem pokój jest uznaniem doskonałej czystości, z której nikt nie jest wyłączony. W jego świętym kręgu jest każdy, kogo Bóg stworzył jako Swojego Syna. Radość jest jego cechą jednoczącą, a nikt nie pozostaje na zewnątrz tego kręgu, cierpiąc samotnie z powodu poczucia winy. Moc Boga przyciąga tam każdego, w bezpieczne objęcia miłości

i zjednoczenia. Pozostawaj spokojnie wewnątrz tego kręgu i przyciągaj wszystkie umęczone umysły, by złączyły się z tobą w bezpieczeństwie jego pokoju i świętości. Przebywaj ze mną w tym kręgu, jako nauczyciel Pojednania, a nie winy.

Błogosławiony jesteś ty, który nauczasz ze mną. Nasza moc nie pochodzi od nas, ale od naszego Ojca. Znamy Go w niewinności, tak jak On zna nas jako niewinnych. Pozostaję wewnątrz tego kręgu, wzywając cię do pokoju. Nauczaj pokoju wraz ze mną i stań ze mną na tej świętej ziemi. Przypomnij każdemu moc twego Ojca, którą On dał każdemu. Nie wierz w to, że nie możesz nauczać Jego doskonałego pokoju. Nie stój na zewnątrz, lecz dołącz do mnie wewnątrz. Nie zawieź przy realizacji jedyne go celu, do którego moje nauczanie cię zrywa. Przywróć Bogu Jego Syna takiego, jakim go stworzył, nauczając go jego niewinności.

Ukrzyżowanie nie miało żadnego udziału w Pojednaniu. Tylko zmartwychwstanie stało się w nim moim udziałem. Jest ono symbolem uwolnienia od winy poprzez niewinność. Tego, kogo postrzegasz winnym, chciałbyś ukrzyżować. Każdemu jednak, kogo widzisz niewinnym, przywracasz niewinność. Ukrzyżowanie jest zawsze celem ego. Postrzega ono każdego jako winnego i potępiając go, chciałoby go zabić. Duch Święty widzi tylko niewinność i w Swej łagodności chciałby uwalniać od strachu i przywracać panowanie miłości. Moc miłości tkwi w Jego łagodności, która pochodzi od Boga i dlatego nie może krzyżować ani doświadczać ukrzyżowania. Świątynia, którą przywracasz, staje się twym ołtarzem, gdyż została przez ciebie odbudowana. I wszystko, co dajesz Bogu, jest twoje. W ten sposób On stwarza i w ten sposób ty musisz przywracać.

Każdego, którego widzisz, umieszczasz w świętym kręgu Pojednania, albo pozostawiasz na zewnątrz niego, osądzając, że zasługuje na ukrzyżowanie, albo na odkupienie. Jeżeli wprowadzisz go do kręgu czystości, spocznie tam wraz z nim. Jeżeli pozostawisz go na zewnątrz, to dołączysz tam do niego. Nie osądzaj inaczej jak tylko w spokoju, który nie pochodzi od ciebie. Odmawiaj uznawania kogokolwiek za pozbawionego błogosławieństwa Pojednania i przynieś mu je, błogosławiąc go. Świętość musi być współdzielona, gdyż właśnie w tym współdzieleniu jest wszystko, co czyni ją świętą. Wejź z radością do tego świętego kręgu i spoglądaj stamtąd na wszystkich, którzy myślą, że są na zewnątrz. Nie wyrzucaj nikogo na zewnątrz, gdyż właśnie tutaj jest to, czego on poszukuje wraz z tobą. Chodź, połączmy się z nim w tym świętym miejscu pokoju, które jest dla nas wszystkich, zjednoczonych jako jedno wewnątrz Przyczyny pokoju.

## VI. Światło Porozumiewania się

Podróż, którą razem podejmujemy, jest zamianą ciemności na światło, ignorancji na zrozumienie. Nic, co rozumiesz, nie jest przerażające. To tylko w ciemności i w ignorancji postrzegasz to, co przeraża i cofasz się przed tym w jeszcze większą ciemność. A jednak przerażać może tylko to, co ukryte, nie z powodu tego, czym jest, ale z powodu tego, że jest ukryte. To, czego nie widać, jest przerażające, gdyż nie rozumiesz znaczenia rzeczy niejasnych. Gdybyś to rozumiał, wówczas byłoby to dla ciebie jasne i nie pozostawałbyś już dłużej w ciemności. Nic nie może ukrywać swej wartości, gdyż tego, co ukryte, nie można współdzielić, a więc wartość tego jest nieznana. To, co ukryte, jest trzymane oddzielnie, a wartość zawsze jest ustalana w oparciu o wspólne docenianie. Tego, co ukryte, nie można pokochać, a zatem to, co ukryte, musi wzbudzać strach.

Spokojne światło, w którym Duch Święty przebywa w tobie, jest tylko doskonałą otwartością, w której nic nie może być ukryte, a zatem nic nie jest straszne. Atak zawsze ustąpi miłości, jeśli zostanie przyniesiony do miłości, a nie ukryty przed nią. Nie ma ciemności, której światło miłości nie rozproszy, jeśli nie jest ona ukryta przed dobroczynnym wpływem miłości. To, co jest trzymane z dala od miłości, nie może współdzielić jej uzdrawiającej mocy, ponieważ zostało od niej oddzielone i pozostaje w ciemności. Strażnicy ciemności dobrze tego strzegą, a ty, który wytworzyłeś tych obrońców iluzji z niczego, teraz się ich boisz.

Czy nadal chciałbyś obdarzać wyimaginowaną mocą te dziwne idee na temat bezpieczeństwa? One nie zapewniają bezpieczeństwa ani nie wywołują niebezpieczeństwa. Przed niczym nie chronią, jak również niczego nie atakują. Będąc niczym, w ogóle niczego nie czynią. Jako od strażników ciemności i ignorancji, oczekuj od nich tylko strachu, bo to, co one ukrywają w mroku, *jest* przerażające. Ale pozwól im tylko odejść, a to, co było powodem strachu, już dłużej takim nie będzie. Bez ochrony ciemności tylko światło miłości pozostaje, albowiem tylko ona ma znaczenie i może żyć w świetle. Wszystko inne musi zniknąć.

Śmierć ustępuje miejsca życiu po prostu dlatego, że zniszczenie nie jest prawdziwe. Światło

niewinności rozprasza mrok winy, bowiem gdy prawda i wina są razem przyniesione do jednego miejsca, fałsz winy w obecności prawdy staje się doskonale jasny. Nie utrzymuj winy i niewinności w oddzieleniu od siebie, ponieważ twa wiara, że możesz mieć jedno i drugie jednocześnie, jest bezsensowna. Oddzielając je od siebie osiągnąłeś jedynie to, że myląc je ze sobą, zatraciłeś ich sens. I w ten sposób nie uświadamiasz sobie, że tylko jedno z tych pojęć ma jakieś znaczenie. To drugie nie ma żadnego sensu.

Uważałeś oddzielenie za środek służący do zerwania łączności z twym Ojcem. Duch Święty interpretuje je ponownie jako środek przywrócenia tego, co nie zostało zerwane, ale co zostało uczynione niewidocznym. Wszystko, co wytworzyłeś, jest przez Niego użyte dla Jego najświętszego celu. Wie On, że nie jesteś oddzielony od Boga, ale postrzega w twym umyśle wiele z tego, co pozwala ci uważać, że jesteś oddzielony. Właśnie to wszystko, nic ponadto, chciałby On od ciebie oddzielić. Chciałby cię nauczyć, jak masz używać dla swego dobra mocy swej decyzji, którą wytworzyłeś w miejsce mocy stwarzania. Ty, który wytworzyłeś ją, aby ukrzyżować siebie, musisz nauczyć się od Niego, jak użyć jej na rzecz świętej sprawy odnowy.

Ty, który mówisz posługując się mrocznymi i pokrętnymi symbolami, nie rozumiesz języka, który wytworzyłeś. On nie ma sensu, gdyż jego celem nie jest porozumiewanie się, ale raczej zerwanie porozumienia. Jeśli celem języka (nie) jest porozumiewanie się, to jak taki język może cokolwiek znaczyć<sup>99</sup>? Jednak nawet ten dziwny i pokrętny wysiłek porozumiewania się poprzez nieporozumiewanie się zawiera w sobie wystarczająco dużo miłości, by uczynić to porozumiewanie się sensownym, jeśli tylko jego Tłumaczem nie jest ten, kto ustanawia tę łączność. Ty, który ją ustanowiłeś, wyrażasz poprzez nią tylko konflikt, od którego Duch Święty chciałby cię uwolnić. Pozostaw Jemu to, co chciałbyś przekazać. On przetłumaczy to dla ciebie z doskonałą jasnością, gdyż wie, z Kim pozostajesz w doskonałej łączności.

Nie wiesz, co mówisz i dlatego nie wiesz, co mówi się do ciebie. Twój Tłumacz jednak dostrzega sens w tym, co mówisz w swym obcym języku. Nie będzie usiłował przekazywać tego, co bezsensowne. Ale wydzielili wszystko to, co ma sens, odrzuci resztę i zaofiaruje prawdziwą wiadomość od ciebie tym, którzy chcieliby się z tobą porozumiewać tak samo prawdziwie. Mówisz dwoma językami na raz, a to musi prowadzić do niezrozumienia. Jednak jeśli to, co mówisz w jednym języku nic nie znaczy, a to co w drugim mówisz, znaczy wszystko, to tylko ten drugi jest przydatny do komunikowania się. Ten pierwszy tylko je zakłóca.

Funkcją Ducha Świętego jest wyłącznie porozumiewanie się. Musi więc On usuwać to, co zakłóca łączność, aby ją przywrócić. Nie ukrywaj więc przed Nim żadnych źródeł zakłóceń, gdyż On nie zaatakuje twych strażników. Ale przyprowadź ich do Niego i pozwól Jego łagodności cię nauczyć, że w świetle nie są oni przerażający i nie mogą strzec ciemnych drzwi, za którymi w ogóle nie jest nic ukryte. Musimy otworzyć wszystkie drzwi i pozwolić by strumienie światła się przez te drzwi przedostały. Nie ma ukrytych komnat w Bożej świątyni. Jej bramy są szeroko otwarte na powitanie Jego Syna. Nikt nie może nie przybyć tam, gdzie Bóg go wezwał, jeśli sam nie zamknie drzwi na powitanie swego Ojca.

## VII. Współdzielenie Postrzegania z Duchem Świętym

Czego chcesz? Światło lub ciemność, wiedza lub niewiedza są twoje, ale nigdy obie te rzeczy na raz. Przeciwności muszą być zestawione razem, a nie trzymane oddzielnie. Albowiem ich oddzielenie istnieje tylko w twym umyśle, a (w rzeczywistości) są pogodzone poprzez zjednoczenie, tak jak i ty jesteś. W zjednoczeniu, wszystko, co nie jest rzeczywiste, musi zniknąć, albowiem prawda *jest* zjednoczeniem. Tak jak ciemność znika w świetle, tak też niewiedza zanika, gdy świta wiedza. Postrzeganie jest środkiem przekazu, dzięki któremu niewiedza jest sprowadzana do wiedzy. Jednak postrzeganie nie może zawierać w sobie kłamstwa, bo w przeciwnym razie staje się raczej posłańcem niewiedzy, niż pomocą w poszukiwaniu prawdy.

Poszukiwanie prawdy jest tylko uczciwym wyszukiwaniem wszystkiego, co przeszkadza prawdzie. Prawda *jest*. Nie może być ani utracona, ani poszukiwana ani odnaleziona. Ona jest tam, gdziekolwiek ty jesteś, gdyż jest w tobie. Jednak może być przez ciebie zarówno rozpoznana jak i nie rozpoznana, może być też dla ciebie prawdziwa lub fałszywa. Jeśli ją ukrywasz, staje się dla ciebie czymś nierzeczywistym, *ponieważ* ją ukryłeś i otoczyłeś strachem. Pod każdym kamieniem węgielnym strachu, na którym wzniosłeś swój szalony system przekonań, leży ukryta prawda. Ty jednak nie możesz o tym wiedzieć, gdyż ukrywając

99 W oryginale nie ma umieszczonego w nawiasie słowa „nie”, ale bez tego słowa zdanie wydaje się być bez sensu. Być może jest to pomyłka w tekście źródłowym, której nigdy nie skorygowano. Czytelnik ma zawsze wybór, jak chce rozumieć to zdanie i dlatego może zawsze przy czytaniu opuścić dopisek w nawiasie, jeśli taka jest jego wola.

prawdę w strachu, nie masz powodu by wierzyć, że im bardziej wnikliwie przyglądasz się strachowi, tym mniej go widzisz i tym jaśniejsze się staje to, co on ukrywa.

Nie jest możliwe, aby tych, którzy nie wiedzą, przekonać, że wiedzą. Bowiem z ich punktu widzenia to nie jest prawda. Jednak to jest prawda, gdyż Bóg o tym wie. Występują tu wyraźnie przeciwne punkty widzenia na to, czym są „niewiedzący”. Dla Boga, niewiedza jest niemożliwa. Nie jest ona zatem żadnym punktem widzenia, ale tylko wiarą w to, co nie istnieje. I tylko w to wierzą niewiedzący, będąc przez to w błędzie co do samych siebie. Określili siebie niezgodnie z tym, jak zostali stworzeni. Ich stworzenie nie było punktem widzenia, ale raczej pewnością. Niepewność przeniesiona do pewności nie utrzymuje już żadnych przekonań na temat rzeczywistości.

Położyliśmy nacisk na sprowadzanie tego, co niepożądane do tego, co pożądane; tego, czego nie chcesz, do tego czego chcesz. Uświadomisz sobie, że w ten sposób musi przyjść do ciebie zbawienie, jeśli rozważysz, czym jest dysocjacja<sup>100</sup>. Dysocjacja jest zniekształconym procesem myślenia, za pomocą którego są utrzymywane dwa systemy wierzeń, które nie mogą razem współistnieć. Jeśli zostaną postawione obok siebie, ich łączna akceptacja staje się niemożliwa. Jeśli jednak jeden z nich jest trzymany w ciemności i ukrywany przed drugim, ich oddzielenie wydaje się utrzymywać istnienie ich obu i zdają się wtedy być równie rzeczywiste. Ich połączenie staje się zatem źródłem strachu, gdyż jeśli się spotkają, jednemu z nich trzeba wtedy odmówić akceptacji. Nie możesz mieć ich obu na raz, ponieważ każdy z nich zaprzecza drugiemu. Lecz gdy są oddzielone, ten fakt nie jest już widoczny, ponieważ każdy z nich, będąc w oddzielnym miejscu, może być obdarzony mocną wiarą. Ale gdy tylko umieścisz je razem, fakt ich całkowitej niezgodności staje się natychmiast widoczny. Jeden z nich musi wtedy zniknąć, gdyż w tym samym miejscu będzie widoczny ten drugi.

Kiedy umysł wierzy w ciemność i nie pozwala jej się rozproszyć, wówczas światło nie może się do tej ciemności przedostać. Prawda nie walczy z niewiedzą, a miłość nie atakuje strachu. To, co ochrony nie potrzebuje, nie broni się wcale. Koncepcja obrony jest twoim wytworem. Bóg jej nie zna. Duch Święty używa środków obronnych na rzecz prawdy tylko dlatego, że ty wytworzyłeś je, aby się przed nią bronić. Postrzeganie przez Niego tych środków, zgodnie z Jego celem, zmienia je tylko w wezwanie tego, co nimi atakowałeś. Umocnienia obronne, jak wszystko, co wytworzyłeś, muszą być łagodnie przemienione dla twego własnego dobra i przekształcone przez Ducha Świętego ze środków samozniszczenia na środki ochrony i uwolnienia. Jest to wielkie zadanie, ale moc Boga jest z Nim. Dlatego jest ono dla Niego tak łatwe, że wykonał je dla ciebie w chwili, gdy zostało mu powierzone. Nie opóźniaj swego powrotu do pokoju poprzez zastanawianie się, jak On może wykonać to, co Bóg Mu dał do wykonania. Pozostaw to Temu, Który to wie. Nie prosi się ciebie, byś wykonywał wielkie zadania sam. Prosi się ciebie tylko o to, abyś zrobił tylko tę odrobinę, którą On ci proponuje do zrobienia, ufając Mu jedynie w tym, że jeżeli On o coś ciebie prosi, to na pewno potrafisz tego dokonać. Przekonasz się, jak łatwo wszystko to, o co On prosi, można osiągnąć.

Duch Święty prosi cię tylko o to: przynieś mu każdą tajemnicę, którą zamknąłeś przed Nim na klucz. Otwórz Mu każde drzwi i zaproponuj Mu, by wszedł do ciemności i rozświetlił ją. On chętnie wejdzie tam na twoją prośbę. Przyniesie światło do ciemności, jeśli Mu tylko ją udostępnisz. Ale na to, co ukrywasz, nie może spoglądać. Widzi za ciebie, ale jeśli nie będziesz patrzył razem z Nim, wówczas nie będzie mógł widzieć. Widzenie Chrystusowe nie jest przeznaczone tylko dla Niego, ale dla Niego wraz z tobą. Przyniesz zatem Mu wszystkie twe ciemne i sekretne myśli i spójrz na nie wraz z Nim. On niesie z Sobą światło, a ty ciemność. One nie mogą ze sobą współistnieć, kiedy Obaj na nie patrzycie. Jego osąd musi przeważać, a On ci go przekaże, gdy złączysz swoje postrzeganie z Jego postrzeganiem.

Połączenie się z Nim w widzeniu jest sposobem, dzięki któremu uczysz się współdzielić z Nim taką interpretację postrzegania, która prowadzi do wiedzy. Sam nie możesz widzieć. Współdzielenie postrzegania z Tym, Którego Bóg ci dał, uczy cię, jak rozpoznawać to, co widzisz. Jest to rozpoznanie, że to, co widzisz, nie znaczy nic samo przez się. Patrzenie wraz z Nim ukaże ci, że wszelkie znaczenie, włączając w to również twoje, nie bierze się z podwójnego widzenia, ale z łagodnego łączenia i stapiania się wszystkiego w *jedno* znaczenie, *jedno* uczucie i *jeden* cel. Bóg ma jeden cel, który współdzieli z tobą. Jedno widzenie duchowe, które Duch Święty ci oferuje, wprowadzi tę jedność do twego umysłu z czystością i jasnością tak wielką, że nie mógłbyś za żadne skarby świata nie zaakceptować tego, co Bóg chciałby abyś miał. Ujrzyj swą wolę,

100 Dysocjacja jest pojęciem znanym w psychologii i oznacza rozszczepienie aktywności na myśl, uczucie i działanie, albo tzw. „rozdwojenie osobowości”. W Kursie cudów jest ono użyte w znaczeniu zbliżonym do tego drugiego i oznacza rozszczepienie systemu myślowego na dwa przeciwstawne systemy wierzeń. Słowo to można zastąpić wyrazami „rozdwojenie” lub „rozszczenie”.



akceptując ją jako Jego Wolę, wraz z całą Jego Miłością jako twoją. Niechaj cała cześć będzie oddana tobie poprzez Niego i poprzez Niego, Bogu.

## VIII. Święte Miejsce Spotkania

Ciemnością osłoniłeś chwałę, jaką Bóg dał tobie i moc, jaką obdarzył On Swego niewinnego Syna. Wszystko to leży ukryte w każdym zaciemnionym miejscu, okryte winą i pogrążone w mroku zaprzeczenia niewinności. Za ciemnymi drzwiami, które zamknąłeś, nie znajduje się nic, gdyż nic nie może przysłonić daru Boga. To tylko zamknięcie tych drzwi utrudnia rozpoznanie mocy Boga, która w tobie promienieje. Nie wypędzaj mocy ze swego umysłu, ale pozwól by wszystko, co ukrywałoby twoją chwałę, zostało poddane osądowi Ducha Świętego, a następnie usunięte. Ten, kogo On chciałby zbawić dla chwały, *jest* dla niej zbawiony. Obiecał On Ojcu, że poprzez Niego będziesz uwolniony od małości by dostąpić chwały. Jest w pełni wierny temu, co Bogu obiecał, gdyż współdzielił z Bogiem tę obietnicę, która była mu dana, by współdzielił ją z tobą.

On ciągle współdzieli tę obietnicę, w twoim imieniu. Wszystko, co obiecuje coś innego, wielkiego czy też małego, bez względu na to, jak bardzo czy też jak mało jest to cenione, zastąpi On jedną obietnicą daną Mu, by ją złożył na ołtarzu dla twojego Ojca i Jego Syna. Żaden ołtarz nie stoi tylko dla Boga, z pominięciem Jego Syna. I wszystko, co jest tam złożone, a co nie jest warte Ich Obu, będzie zastąpione przez dary, które są w pełni do przyjęcia zarówno dla Ojca jaki i Syna. Czyż możesz ofiarować winę Bogu? Nie możesz zatem ofiarować jej Jego Synowi. Bowiem Oni nie są od Siebie oddzieleni i dary złożone Jednemu są też złożone Drugiemu. Ponieważ nie wiesz o tym, więc nie znasz Boga. A jednak znasz Boga i również wiesz o tym. Cała ta wiedza jest bezpiecznie zawarta w tobie, gdzie Duch Święty promienieje Swym światłem. On nie jaśnieje tym światłem w oddzieleniu, ale w miejscu spotkania, w którym Bóg, zjednoczony ze Swym Synem, przemawia do Swego Syna za Jego pośrednictwem. Porozumiewanie się w obrębie tego, co nie jest podzielone, nie może być przerwane. Święte miejsce spotkania nieoddzielonego Ojca i Jego Syna znajduje się w Duchu Świętym i w tobie. Jakiegokolwiek zakłócenie w łączności ze Swym Synem, która jest Wolą Samego Boga, jest tutaj zupełnie niemożliwe. Niezakłócona i nierozzerwalna miłość przepływa stale między Ojcem i Synem, gdyż Obydwaj chcą aby tak było. A więc tak się dzieje.

Nie pozwól swemu umysłowi błędzić ciemnymi korytarzami, z dala od centrum światła. Ty i twój brat możecie postanowić, aby się nawzajem zwodzić, ale tylko Przewodnik, który jest dla was wyznaczony, może was pogodzić i połączyć. Z pewnością poprowadzi was tam, gdzie Bóg i Jego Syn czekają na wasze rozpoznanie. Połączeni są Oni w dawaniu wam daru jedności, w obliczu którego wszelkie oddzielenie znika. Zjednocz się z tym, czym jesteś. Nie możesz się połączyć z niczym innym oprócz rzeczywistości. Chwała Boga i Jego Syna należy do ciebie w świetle prawdy. Oni nie mają żadnego przeciwieństwa i niczym innym nie możesz się obdarzyć.

Nie ma żadnego substytutu dla prawdy. Prawda sprawi, że stanie się to dla ciebie jasne, gdy tylko zostaniesz przyprowadzony do miejsca, gdzie musisz się z prawdą spotkać. A tam musisz zostać doprowadzony poprzez łagodne zrozumienie, które nie może cię nigdzie indziej doprowadzić. Tam, gdzie jest Bóg, tam i ty jesteś. Taka jest prawda. Nic nie może wiedzy, którą ci dał Bóg, zmienić w niewiedzę. Wszystko, co Bóg stworzył, zna swego Stwórcę. Albowiem właśnie tak dokonuje się stwarzanie przez Stwórcę i przez Jego stworzenia. W świętym miejscu spotkania Ojciec jest złączony ze Swymi stworzeniami, a wraz z Nimi złączone są też stworzenia Jego Syna. Istnieje tylko jedna więź, która łączy Ich wszystkich razem, utrzymując Ich w jedności, w obrębie której następuje stwarzanie.

Tej więzi, poprzez którą Ojciec łączy się z tymi, którym daje moc stwarzania, nie można nigdy zerwać. Samo Niebo jest zjednoczeniem z całym stworzeniem i jego jedynym Stwórcą. I Niebo pozostaje Wolą Boga dla ciebie. Nie składaj żadnych innych darów oprócz tego jednego na swoich ołtarzach, albowiem nic innego nie może z nim współistnieć. Tu twoje małe podarki są złożone razem z darem Boga, a tylko te, które są godne Ojca, zostaną przyjęte przez Syna, dla którego były przeznaczone. Komu Bóg daje Siebie, temu *jest* On dany. Twoje małe podarki znikną na ołtarzu, na którym On umieścił Swój Własny dar.

## IX. Odzwierciedlenie Świętości

Pojednanie nie czyni świętym. Ty już zostałeś stworzony świętym. Ono jedynie sprowadza to, co nie

jest święte, do świętości, czyli to, co wytworzyłeś do tego, czym jesteś. Sprowadzanie iluzji do prawdy, czyli ego do Boga, jest jedyną funkcją Ducha Świętego. Nie ukrywaj tego co wytworzyłeś przed swoim Ojcem, gdyż ceną, jaką musisz za to zapłacić, jest wiedza o Nim i o tobie. Ta wiedza jest bezpieczna, ale czy twoje bezpieczeństwo znajduje się poza tą wiedzą? Wytworzenie czasu, by zajął miejsce bezczasowości, ma swe źródło w decyzji, by nie być takim, jakim się jest. W ten sposób prawda została uczyniona przeszłością, a terażniejszość została oddana iluzji. Przeszłość również została zmieniona i wstawiona między to, co było zawsze, a to, co jest teraz. Tej przeszłości, którą pamiętasz, nigdy nie było, a tym, co ona sobą przedstawia, jest tylko zaprzeczenie tego, co zawsze było.

Doprowadzenie ego do Boga jest zatem doprowadzeniem do spotkania błędu z prawdą, gdzie ten błąd zostaje naprawiony, bowiem spotyka swoje przeciwieństwo. Jest on wtedy usunięty, ponieważ (w obliczu prawdy) sprzeczność nie może już dłużej istnieć. Jak długo może się sprzeczność utrzymywać, gdy niemożliwość tkwiąca w jej naturze zostaje wyraźnie ujawniona? To, co znika w świetle, nie jest atakowane. Po prostu znika, gdyż nie jest prawdziwe. Pojęcie „różnych rzeczywistości” jest bez sensu, bowiem rzeczywistość musi być tylko jedna. Nie może się zmieniać w zależności od czasu, nastroju czy też zupełnie przypadkowo. Bowiem właśnie jej niezmiennność czyni ją rzeczywistą. Tego nie da się w żaden sposób zniweczyć czy usunąć. Usuwanie i niweczenie jest możliwe tylko wobec tego, co nierzeczywiste. A to właśnie rzeczywistość dla ciebie sprawi.

Prawda uwalnia cię od wszystkiego, czym nie jest, tylko dzięki temu, że jest tym, czym jest. Pojednanie jest tak łagodne, że wystarczy, byś tylko doń szepnęła, a cała jego moc pospieszy ci na pomoc, oferując ci swoje wsparcie. Nie jesteś słaby, mając Boga obok siebie. Jednak bez Niego jesteś niczym. Pojednanie ofiarowuje ci Boga. Ten dar, który odrzuciłeś, jest jednak przez Niego utrzymywany w tobie. Duch Święty zachowuje go tam dla ciebie. Bóg swojego ołtarza nie opuścił, chociaż Jego wyznawcy umieścili na nim innych bogów. Świątynia jest wciąż święta, gdyż Obecność, która tę świątynię zamieszkuje, *jest* Świętością.

W tej świątyni, Świętość czeka spokojnie na powrót tych, którzy ją kochają. Ta Obecność wie, że oni powrócą do świętości i łaski. Łaskawość Boża łagodnie ich tam przyjmie i okryje wszelkie poczucie bólu i straty nieśmiertelną pewnością Ojcowskiej Miłości. Strach przed śmiercią zostanie tam zastąpiony przez radość życia. Albowiem Bóg jest życiem, a oni trwają w życiu. Życie jest tak święte, jak Świętość poprzez którą zostało stworzone. We wszystkim, co żyje, zamieszkuje Obecność Świętości, gdyż to Świętość stworzyła życie, nie opuszczając tego, co stworzyła tak świętym, jak Ona Sama.

W tym świecie możesz stać się nieskazitelnym zwierciadłem, z którego Świętość twego Stwórcy promienieje na wszystko, co znajduje się wokół ciebie. Możesz tu, na ziemi, odzwierciedlać Niebo. Jednakże żadne odzwierciedlenia wyobrażeń innych bogów nie mogą przyciemniać tego zwierciadła, ażeby mogło utrzymywać w sobie odbicie Boga. Ziemia może odzwierciedlać Niebo albo piekło; Boga albo ego. Trzeba tylko byś utrzymywał to lustro w czystości i by było ono wolne od wszystkich wizerunków ukrytej ciemności, jakie na nim narysowałeś. Sam Bóg będzie je oświetlał. Można zatem w nim dostrzec tylko Jego wyraźne odbicie.

Odbicia są widziane jedynie w świetle. W mroku są słabo widoczne, a ich znaczenie zdaje się opierać na zmieniających się interpretacjach, a nie na nich samych. Odzwierciedlenie Boga nie potrzebuje żadnej interpretacji. Ono jest wyraźne. Wystarczy tyko byś wyczyścił to lustro, a przesłanie, które to lustro ukazuje każdemu, będzie przez wszystkich zrozumiane. Jest to przesłanie, które Duch Święty utrzymuje w zwierciadle, które jest w każdym. I każdy rozpoznaje je, ponieważ nauczono go, że jest mu potrzebne, ale nie wie, gdzie ma szukać, aby je odnaleźć. Pozwól mu więc ujrzeć je w tobie i współdzielić je z tobą.

Gdybyś mógł sobie uświadomić, choć przez jedną chwilę, jak wielka jest moc uzdrowienia, które lśniąca w tobie odbicie Boga może przynieść temu światu, to nie mógłbyś zwlekać z oczyszczeniem owego lustra w twym umyśle, aby przyjąć wizerunek świętości, która uzdrawia ten świat. Ten wizerunek świętości, który jaśnieje w twym umyśle, nie jest przysłonięty i nie zmieni się. Jego sens dla tych, którzy nań patrzą, nie jest niejasny, albowiem każdy postrzega go tak samo. Wszyscy przynoszą swoje różne problemy do jego uzdrawiającego światła i wszystkie ich problemy zostają tam uzdrowione.

Odpowiedź świętości na każdą formę błędu jest zawsze taka sama. Nie ma sprzeczności w tym, do czego odwołuje się świętość. Jedyną jej odpowiedzią jest uzdrawianie, bez względu na to, co zostanie do niej przyniesione. Ci, którzy wiedząc, że odzwierciedlają w sobie świętość, nauczyli się oferować tylko uzdrowienie, są wreszcie gotowi na Niebo. W Niebie świętość nie jest odbiciem, ale raczej stanem faktycznym tego, co tutaj było tylko odzwierciedlane. Bóg nie jest tylko jakimś wizerunkiem czy

wyobrażeniem, a jego stworzenia, będąc Jego częścią, mieszczą Go w sobie w prawdzie. Nie tylko odzwierciedlają prawdę, albowiem są prawdą.

## X. Równość Cudów

Gdy żadne postrzeganie nie stoi między Bogiem a Jego stworzeniami, lub między Jego dziećmi a ich własnymi dziećmi, to wiedza o stwarzaniu musi trwać wiecznie. Odbicia, które przyjmujesz w zwierciadle swego umysłu w czasie, tylko przybliżają lub oddalają wieczność. Lecz sama wieczność jest poza czasem. Sięgnij więc poza czas i dotknij jej, za pomocą odzwierciedlenia jej w tobie. A wtedy odwrócisz się od czasu w stronę świętości z taką pewnością, z jaką to odzwierciedlenie świętości wezwie każdego do wyzbycia się wszelkiego poczucia winy. Odzwierciedlaj na ziemi pokój Nieba i sprowadź ten świat do Nieba. Albowiem odzwierciedlenie prawdy przyciąga każdego do prawdy, a gdy ktoś jej dostępuje, wówczas wszystkie odzwierciedlenia pozostawia za sobą.

W Niebie rzeczywistość jest współdzielona, a nie odzwierciedlana. Poprzez współdzielenie jej odzwierciedlenia na ziemi, jej prawda staje się jedynym postrzeganiem, które Syn Boży akceptuje. I w ten sposób pamięć jego Ojca w nim świtać zaczyna, a jego przestaje już zadowalać wszystko, oprócz jego własnej rzeczywistości. Ty, który żyjesz na ziemi, nie masz pojęcia o nieograniczoności, gdyż ten świat, w którym wydajesz się żyć, jest światem ograniczeń. Na tym świecie nie jest prawdą, że zachodzące zdarzenia nie są uporządkowane według stopni trudności. Cud ma zatem jedyną w swoim rodzaju, unikalną funkcję i jest motywowany przez unikalnego Nauczyciela, Który prawa innego świata sprowadza do tego świata. Cud jest jedyną rzeczą wykraczającą poza wszelki porządek, którą możesz czynić, bowiem opiera się nie na różnicach, lecz na równości.

Cuda nie podlegają wzajemnemu współzawodnictwu i między sobą nie rywalizują, a liczba cudów, jakich możesz dokonać, nie ma granic. Mogą następować równocześnie i na masową skalę. Nie jest to trudne do zrozumienia, kiedy już wyobrazisz je sobie jako w ogóle możliwe. Trudniej pojąć brak stopni trudności w ich dokonywaniu, który określa cuda jako coś, co musi pochodzić nie z tego świata, ale skądinąd. Albowiem z punktu widzenia tego świata, jest to niemożliwe.

Być może jesteś świadom braku współzawodnictwa między własnymi myślami, które, nawet jeśli pozostają ze sobą w konflikcie, mogą pojawiać się razem i w dużej ilości. Możesz rzeczywiście być tak do tego przyzwyczajony, że nie jest to dla ciebie zaskakujące. Jesteś jednak również przyzwyczajony do klasyfikowania niektórych swoich myśli jako bardziej ważnych, większych, lepszych, mądrzejszych, bardziej efektywnych i cenniejszych niż inne. To jest prawdziwe w odniesieniu do myśli pojawiających się w umysłach tych, którzy uważają, że żyją w oddzieleniu. Albowiem niektóre z nich są odzwierciedleniem Nieba, podczas gdy inne są wywoływane przez ego, któremu tylko wydaje się, że myśli.

Skutkiem tego jest wijący i wciąż zmieniający się wzór, który nigdy nie przestaje się układać i nigdy nie pozostaje w bezruchu. Przesuwa się nieustannie po zwierciadle twego umysłu, a odzwierciedlenia Nieba pojawiają się w nim tylko na chwilę, a potem ciemnieją, gdy mrok je okrywa. Tam, gdzie było światło, ciemność je zaraz przysłania, a naprzemienne formy złożone ze światła i ciemności stale przebiegają przez twój umysł. Odrobina zdrowego rozsądku, która wciąż w twym umyśle pozostaje, jest utrzymywana przez poczucie porządku, jaki ustanawiasz. Niewątpliwie sam fakt, że możesz to uczynić, wnosząc porządek do chaosu, ukazuje ci, że nie jesteś swym ego i musi być w tobie coś więcej niż ego. Albowiem ego jest chaosem i gdyby było wszystkim, czym jesteś, żaden porządek w ogóle nie byłby możliwy. Jednak, chociaż porządek, który wprowadzasz do swego umysłu, ogranicza ego, to również ogranicza ciebie. Porządkowanie jest osądzaniem i organizowaniem zgodnie z tym osądem. Nie jest to więc twoja funkcja, ale Ducha Świętego.

Fakt, że nie masz w ogóle żadnych podstaw do porządkowania swych myśli, wyda ci się trudnym do nauczenia. Duch Święty naucza tej lekcji, dając ci godne podziwu przykłady cudów, aby ci pokazać, że twój sposób porządkowania jest błędny i aby zaproponować ci lepszy sposób. Cud oferuje ci dokładnie tą samą odpowiedź na każde wołanie o pomoc. On nie osądza tego wołania. Rozpoznaje tylko, czym ono jest i udziela właściwej odpowiedzi. Nie rozpatruje tego, które wołanie jest głośniejsze, lepsze czy ważniejsze. Może zastanawiasz się, jak ciebie, który wciąż jesteś przywiązany do osądzania, można w ogóle prosić byś czynił to, co wymaga powstrzymania się od własnego osądu. Odpowiedź jest bardzo prosta. To moc Boża, a nie twoja, rodzi cuda. Sam cud jest tylko świadectwem tego, że moc Boża jest w tobie. Właśnie z tego

powodu cud jednakowo błogosławi wszystkich, którzy w nim uczestniczą i również dlatego każdy w nim uczestniczy. Moc Boża jest bezgraniczna. I będąc zawsze maksymalną, oferuje wszystko każdemu, na każde jego wołanie. Nie ma tu żadnego stopniowania trudności. Wołaniu o pomoc jest dana pomoc.

Jedyny wymagany osąd jest dokonywany w oparciu o przeprowadzony przez Ducha Świętego podział na dwie kategorie: pierwszą, którą wyznacza miłość i drugą, którą określa wołanie o miłość. Ty sam nie możesz bezpiecznie dokonać tego podziału, bo jesteś zbyt zdezorientowany, abyś mógł rozpoznać miłość lub uwierzyć, że wszystko inne jest niczym innym, jak tylko wołaniem o miłość. Jesteś zbyt przywiązany do formy, zamiast do treści jaką ta forma zawiera. To, co uważasz za treść, nie jest w ogóle treścią. Jest to tylko forma i nic więcej. Albowiem nie reagujesz na to, co brat naprawdę ci oferuje, lecz na szczególne postrzeżenie jego oferty, poprzez które ego ją osądza.

Ego jest niezdolne do rozumienia treści i w ogóle się nią nie interesuje. Dla ego, jeśli forma jest do przyjęcia, to treść też musi być. W przeciwnym razie atakuje ono formę. Jeśli uważasz, że rozumiesz coś z „dynamiki” ego, to zapewniam cię, że nie rozumiesz z niej nic. Albowiem sam nie mógłbyś jej zrozumieć. Studiowanie ego, to nie to samo, co studiowanie umysłu. Faktycznie, ego bardzo lubi studiować siebie i całkowicie aprobejuje wysiłki studentów, którzy chcieliby je „analizować”, w ten sposób potwierdzając jego ważność. W rzeczywistości, oni studiują jednak tylko formę, wypełnioną bezsensowną treścią. Albowiem ich nauczyciel jest bezsensowny, chociaż starannie ukrywa ten fakt za imponującymi słowami, które jednak tracą jakikolwiek logiczny sens, gdy je wszystkie zestawisz razem.

Jest to cecha charakterystyczna osądów ego. Oddzielnie, wydają się mieć znaczenie, lecz jeśli złoży się je razem, wówczas system myślowy, który powstaje w następstwie ich połączenia, okazuje się być niespójny i zupełnie chaotyczny. Bowiem forma nie jest wystarczająca do tego aby istniał sens, a tkwiący u podstaw (systemu myślowego ego) brak treści sprawia, że spójny system staje się niemożliwy. Dlatego oddzielenie pozostaje stanem wybranym przez ego. Bo nikt, samotnie, nie może prawdziwie osądzić ego. Jednak, gdy dwóch, lub więcej, złączy się razem w poszukiwaniu prawdy, ego nie może już dłużej bronić swego braku treści. Fakt ich zjednoczenia mówi im, że ono nie jest prawdziwe.

Nie jest możliwe, aby pamiętać Boga w tajemnicy i samotnie. Albowiem pamiętanie Go oznacza, że nie jesteś samotny i jesteś gotów to pamiętać. Nie bierz żadnej myśli za siebie samego, bo żadna myśl, która się w twym umyśle pojawia, *nie jest* wyłącznie dla ciebie<sup>101</sup>. Jeśli chciałbyś przypomnieć sobie swojego Ojca, pozwól Duchowi Świętemu uporządkować twoje myśli i udzielaj jedynie takich odpowiedzi, jakich On ci udziela. Każdy tak samo jak ty poszukuje miłości, ale nie pozna jej, dopóki nie złączy się z tobą w jej poszukiwaniu. Jeśli razem podejmiecie te poszukiwania, przyniesiecie ze sobą światło tak potężne, że wszystkiemu, co ujrzycie, zostanie nadany sens. Samotna podróż nie doprowadzi do celu, ponieważ wyklucza to, co chciałaby odnaleźć.

Tak jak Bóg porozumiewa się z Duchem Świętym w tobie, tak też Duch Święty tłumaczy Jego wiadomości poprzez ciebie w taki sposób, że możesz je zrozumieć. Bóg nie ma żadnych tajnych wiadomości, bo wszystko, co od Niego pochodzi, jest doskonale jawne i łatwo dostępne dla wszystkich, bo jest przeznaczone dla wszystkich. Nic nie żyje w tajemnicy, a to, co chciałbyś ukryć przed Duchem Świętym, jest niczym. Każda interpretacja, którą chciałbyś przypisać bratu, jest bezsensowna. Pozwól, by Duch Święty ci go ukazał i nauczył was obu jego miłości i jego wołania o miłość. Ani jego umysł, ani twój umysł nie zawiera nic więcej oprócz tych dwóch rodzajów myśli.

Cud jest rozpoznaniem, że właśnie to jest prawdziwe. Tam, gdzie jest miłość, twój brat musi dać ją tobie z powodu tego, czym ona jest. Ale tam, gdzie słyszysz wołanie o miłość, musisz dać ją z powodu tego, czym ty jesteś. Wcześniej mówiłem już, że ten kurs nauczy cię jak pamiętać, czym jesteś, przywracając ci twoją Tożsamość. Nauczyliśmy się już, że ta Tożsamość jest współdzielona. Cud staje się sposobem jej współdzielenia. Zapełniając swą Tożsamością te miejsca, gdzie nie została Ona rozpoznana, rozpoznasz Ją. A Sam Bóg, który chce być ze Swoim Synem na zawsze, będzie błogosławił każde rozpoznanie Swego Syna całą Miłością, jaką ma dla niego. A mocy całej Jego Miłości nie będzie brakować w każdym cudzie, który zaoferujesz Jego Synowi. Jak więc może istnieć jakikolwiek stopniowanie trudności pomiędzy nimi?

## XI. Test Prawdy

Jednak zasadniczą sprawą jest nauczenie się, że *ty nie wiesz*. Wiedza jest mocą, a wszelka moc pochodzi

101 To zdanie sugeruje, że nie istnieją tylko prywatne myśli i wszystkie myśli są współdzielone.

od Boga. Ty, który próbowałeś zatrzymać dla siebie moc, „utraciłeś” ją. Masz wciąż tę moc, ale umieściłeś tak wiele pomiędzy tą mocą, a twą świadomością tej mocy, że nie potrafisz jej już użyć. Wszystko, czego sam siebie nauczyłeś, przysłaniało ci ją, sprawiając, że stawała się dla ciebie coraz bardziej niewidoczna. Nie wiesz, czym ta moc jest, ani gdzie ona jest. Wytworzyłeś jedynie pozory swej mocy i przedstawiłeś pokaz siły tak żalony, że musi cię zawieść. Albowiem moc nie jest oparta na pozornej sile, a prawda jest zawsze poza wszelkiego rodzaju pozorami. Jednak wszystkim, co znajduje się pomiędzy tobą i mocą Boga w tobie, są jedynie twe fałszywe nauki i twe próby zniweczenia prawdy.

Bądź gotów więc, by to wszystko usunąć i ciesz się, że to cię w sposób trwały nie ogranicza. Nauczyłeś się bowiem, jak uwięzić Syna Boga, co jest lekcją nie do pomyślenia i tylko szaleńcowi, w jego najgłębszym śnie, mogłoby się to w ogóle przyśnić. Czy Bóg może się nauczyć, jak nie być Bogiem? I czy Jego Syn, obdarzony wszelką mocą przez Niego, może nauczyć się, jak być bezsilnym? Czegóż takiego nauczyłeś się, co być może wolałbyś zatrzymać, w miejsce tego, co *masz* i *czym jesteś*?

Pojednanie naucza cię, jak uwolnić się na zawsze od wszystkiego, czego nauczyłeś siebie w przeszłości, pokazując ci, czym jesteś *teraz*. Zanim skutki uczenia staną się w pełni widoczne, uczenie musi być zakończone. Zatem uczenie należy do przeszłości, ale wywiera wpływ na terażniejszość, nadając jej takie znaczenie, jakie ona dla ciebie ma. Jednak *twoje* nauki nie nadają terażniejszości żadnego znaczenia. Nic, czego kiedykolwiek się nauczyłeś, nie może pomóc ci w zrozumieniu terażniejszości lub w nauczaniu się, jak rozstać się z przeszłością. To właśnie twoja przeszłość jest tym, czego siebie nauczyłeś. *Pozwól*, by całkowicie przeminęła. Nie staraj się rozumieć żadnego wydarzenia, czegoś lub kogoś w jej „światle”, gdyż ciemność, w której próbujesz widzieć, może tylko przysłaniać. Nie obdarzaj żadnym zaufaniem ciemności, wierząc, że cię oświeci i pomoże zrozumieć, ponieważ gdy zaprzeczasz światłu, myślisz tym samym, że widzisz ciemność. Nie można jednak widzieć ciemności, gdyż jest ona niczym więcej niż tylko stanem, w którym widzenie staje się niemożliwe.

Tobie, który jeszcze nie przywiódłeś całej ciemności, której nauczyłeś siebie, do twego wewnętrznego światła, może być bardzo trudno ocenić prawdziwość i wartość tego kursu. Ale Bóg cię nie opuścił. Przysłano ci więc inną lekcję, której nauczył się już dla każdego dziecka światła Ten, Komu Bóg ją dał. Lekcja ta łśni chwałą Bożą, bowiem jest ona przepelniona Jego mocą, którą On radośnie współdzieli ze Swoim Synem. Ucz się o Jego szczęściu, które jest twoje. Lecz by to osiągnąć, wszelkie mroczne lekcje muszą być chętnie sprowadzone do prawdy i złożone przed nią z otwartymi dłońmi, by odbierać, a nie z zaciśniętymi, by zabierać. Ten, Który naucza światła, przyjmie od ciebie każdą mroczną lekcję, którą Mu przyniesiesz, bo jej nie chcesz. I z radością wymieni każdą z nich na świetlistą lekcję, której się dla ciebie nauczył. Nigdy nie wierz, że jakaś lekcja, której nauczyłeś się w oddzieleniu od Niego, coś znaczy.

Istnieje pewien test, tak pewny jak Bóg, poprzez który możesz się dowiedzieć, czy to, czego się nauczyłeś, jest prawdziwe. Jeśli jesteś całkowicie wolny od wszelkiego rodzaju strachu i wszyscy ci, którzy cię spotykają, współdzielą twój doskonały pokój, wtedy możesz być pewny, że nauczyłeś się Bożej lekcji, a nie swojej własnej. Jeśli to wszystko nie jest prawdą, wówczas twój umysł jest zaabsorbowany mrocznymi lekcjami, które cię ranią oraz przeszkadzają zarówno tobie, jak i każdemu wokół ciebie. Nieobecność doskonałego pokoju znaczy tylko jedno: myślisz, że nie chcesz dla Bożego Syna tego, czego chce dla niego jego Ojciec. Każda mroczna lekcja tego naucza, w takiej czy innej formie. A każda świetlista lekcja, którą Duch Święty zastąpi te mroczne lekcje, których nie akceptujesz, uczy cię tego, że chcesz tego samego, co Ojciec i Jego Syn.

Nie troszcz się o to, jak możesz nauczyć się lekcji tak całkowicie różnej od wszystkiego, czego siebie nauczyłeś. Skąd mógłbyś to wiedzieć? Twoja rola jest bardzo prosta. Wystarczy tylko byś uznał, że nie chcesz tego, czego się nauczyłeś. Proś o to, by cię uczono, ale ale nie używaj swych doświadczeń życiowych do potwierdzania tego, czego się nauczyłeś dotychczas. Kiedy twój pokój jest zagrożony lub zakłócony w jakikolwiek sposób, powiedz sobie:

***Nie wiem jaki ma sens cokolwiek, włącznie z tym.***

***Nie wiem zatem, jak na to zareagować.***

***I nie będę używał tego, czego się nauczyłem w przeszłości,***

***jako światła, by prowadziło mnie teraz.***

Poprzez tę odmowę prób nauczania samego siebie tego, czego nie znasz, Przewodnik, którego dał ci Bóg, przemówi do ciebie. Zajmie On swoje należne Mu miejsce w twojej świadomości w tej samej chwili, w której zwolnisz je i zaproponujesz je Jemu.

Nie możesz być swym własnym przewodnikiem na drodze do cudów, bo to właśnie ty sprawiłeś, że stały się konieczne. Ponieważ to sprawiłeś, środki, na których możesz polegać dokonując cudów, zostały ci dostarczone. Syn Boży nie może wytworzyć takich potrzeb, których Jego Ojciec nie zaspokoi, jeśli tylko zwróci się on do Niego, choćby nawet tylko trochę. Jednak nie może On zmusić Swego Syna, by zwrócił się do Niego i nadal pozostawać Sobą. Jest niemożliwe, aby Bóg utracił Swoją Tożsamość, bo gdyby tak się stało, ty również byś utracił swoją. A będąc również twoją Tożsamością, Bóg nie może zmienić Siebie, gdyż twoja Tożsamość jest niezmienna. Cud uznaje Jego niezmienną, widząc Jego Syna takim, jakim był zawsze, a nie takim, jakim on chciałby siebie uczynić. Cud wywołuje takie skutki, jakie tylko niewinność może wywołać i w ten sposób ustanawia fakt, że niewinność musi istnieć.

Jak ty, który jesteś tak silnie przywiązany do winy i tak bardzo zdecydowany, by utrzymać poczucie winy, możesz ustanowić dla siebie niewinność? To jest niemożliwe. Ale bądź pewien, że jesteś gotów uznać, iż to jest niemożliwe. A jest to niemożliwe tylko dlatego, że myślisz, iż możesz sam odegrać swoją małą rolę, czy też sam kierować pewnymi aspektami swego życia i że przewodnictwo Ducha Świętego jest ograniczone. W ten sposób chciałbyś uczynić Go niesolidnym i używać tej wymyślonej niesolidności jako usprawiedliwienia, by chronić przed Nim pewne mroczne lekcje. I w wyniku akceptacji takiego ograniczonego przewodnictwa, nie możesz już polegać na cudach, które by dały odpowiedź na wszelkie twoje problemy.

Czy myślisz, że Duch Święty odmówiłby ci tego, co chciałby, abyś dawał? Nie masz takich problemów, których On nie potrafiłby rozwiązać, proponując ci cud. Cuda są dla ciebie. I każdy lęk, ból czy utrapienie, jakie masz, zostało usunięte. On przeniósł je wszystkie do światła, akceptując je zamiast ciebie i rozpoznając, że nigdy ich nie było. Nie ma żadnych mrocznych lekcji, których On by już dla ciebie nie rozświetlił. Lekcje, których chciałbyś nauczać sam siebie, On już poprawił. Nie istnieją one w ogóle w Jego Umyśle. Albowiem przeszłość nie wiąże Go ani nie zobowiązuje, a zatem nie wiąże i ciebie. On nie widzi czasu w taki sposób, jak ty. A każdy cud, który On ci proponuje, naprawia błędy w twym użyciu czasu i sprawia, że staje się ono Jego użyciem czasu.

Ten, który uwolnił cię od przeszłości, chciałby cię nauczyć, że jesteś od niej wolny. Chciałby tylko, abyś uznał Jego osiągnięcia za swoje, gdyż dokonał ich dla ciebie. A ponieważ ich dokonał, są twoje. Uwolnił cię od tego, co wytworzyłeś. Możesz się Go wyprzeć, ale nie możesz wzywać go na próżno. On zawsze daje Swoje dary w miejsce twoich. Chciałby osadzić swe świetliste nauczanie tak mocno w twym umyśle, żeby żadna mroczna lekcja na temat winy nie mogła zaistnieć w tym, co On ustanowił świętym dzięki Swojej Obecności. Dziękuj Bogu, że On tu jest i działa poprzez ciebie. I wszystkie Jego dokonania są twoje. Oferuje ci cud, wraz z każdym cudem, który pozwalasz czynić Mu poprzez siebie.

Syn Boży będzie zawsze niepodzielny. Tak jak stanowimy jedność w Bogu, tak w Nim uczymy się w jedności. Boży Nauczyciel jest tak podobny do Swego Stwórcy jak Jego Syn i poprzez Swego Nauczyciela Bóg ogłasza Jedność Swoją i Swego Syna. Słuchaj w ciszy i nie podnoś swego głosu przeciwko Niemu. Albowiem On naucza cudu jedności i pod wpływem Jego lekcji znika podział. Jeśli będziesz tu nauczał tak samo jak On, przypomnisz sobie, że zawsze stwarzałeś tak samo jak twój Ojciec. Cud stwarzania nigdy nie ustał, nosząc na sobie święte znamię nieśmiertelności. Taka jest Wola Boga dla wszelkiego stworzenia i wszelkie stworzenie łączy się w tej Woli.

Ci, którzy zawsze pamiętają, że nic nie wiedzą i którzy są gotowi nauczyć się wszystkiego, nauczą się tego. Ale gdy kiedykolwiek ufają tylko sobie, nie nauczą się. Zniszczyli swą motywację do nauki, poprzez myślenie, że już wiedzą. Nie myśl, że wszystko rozumiesz, dopóki nie zaliczysz testu doskonałego pokoju, albowiem pokój i zrozumienie zawsze sobie towarzyszą i nigdy nie można ich odnaleźć oddzielnie. Jedno przynosi ze sobą to drugie, ponieważ prawem Bożym jest to, aby nigdy nie były oddzielone. Są wobec siebie nawzajem przyczyną i skutkiem, zatem tam, gdzie jednego brakuje, tam drugiego być nie może.

Naprawdę mogą uczyć się tylko ci, którzy rozpoznają, że jeśli nie doświadczają skutków zrozumienia, to nie mogą wiedzieć. Aby mogli spełnić ten warunek, muszą chcieć tylko pokoju i niczego więcej. Gdy kiedykolwiek myślisz, że wiesz, pokój cię opuści, ponieważ porzuciłeś Nauczyciela pokoju. Gdy kiedykolwiek w pełni uświadomisz sobie, że nie wiesz, pokój do ciebie powróci, bo zaprosiłeś Jego do powrotu, porzucając na rzecz Niego swoje ego. Nie wzywaj ego z żadnego powodu; wystarczy byś tylko tego

przestrzegał. Duch Święty wypełni Sobą każdy umysł, który w ten sposób robi miejsce dla Niego.

Jeśli chcesz pokoju, musisz porzucić nauczyciela ataku. Nauczyciel pokoju nigdy ciebie nie porzuci. Możesz Go opuścić, ale On nigdy się tobie nie odwzajemni tym samym, gdyż jego wiara w ciebie jest Jego zrozumieniem. Jest tak mocna, jak Jego wiara w Jego Stwórcę i wie On, że ta Jego wiara w Jego Stwórcę musi również obejmować wiarę w Jego stworzenie. W tej konsekwencji ma swe źródło Jego świętość, której nie może porzucić, gdyż uczynienie tego nie jest Jego Wolą. Mając twą doskonałość zawsze w zasięgu Swego wzroku, udziela daru pokoju każdemu, kto postrzega potrzebę pokoju i kto chciałby go doświadczać. Zrób miejsce dla pokoju, a pokój przybędzie. Albowiem w tobie jest zrozumienie i musi ono przynieść ze sobą pokój.

Moc Boga, z której zarówno zrozumienie jak i pokój powstaje, jest z całą pewnością tak samo twoja, jak i Jego. Myślisz, że Go nie znasz tylko dlatego, że sam nie możesz Go poznać. Lecz gdy zobaczysz wielkie dzieła, jakie On uczyni poprzez ciebie, wówczas będziesz musiał się przekonać, że uczyniłeś je poprzez Niego. Jest niemożliwe, aby zaprzeczyć Źródłu skutków tak potężnych, że nie mogłyby być wywołane przez ciebie. Gdy zostawisz dla Niego miejsce, wtedy poczujesz się tak wypełniony mocą, że nic już twego pokoju nie przezwycięży. I to będzie ten test, dzięki któremu rozpoznasz, że rozumiałeś.

[Powrót do spisu treści](#)

## Rozdział 15

# ŚWIĘTA CHWILA

### I. Dwa Zastosowania Czasu

Czy możesz sobie wyobrazić, co to znaczy nie mieć żadnych trosk, zmartwień ani obaw, lecz tylko być przez cały czas doskonale spokojnym i wyciszonym? A przecież właśnie po to jest czas; po to, aby tego właśnie się nauczyć i niczego więcej. Boży Nauczyciel nie może być zadowolony ze Swojego nauczania, dopóki ono nie obejmie wszystkiego, czego się uczysz. Jego funkcja nauczania nie będzie wypełniona do czasu, aż staniesz się tak konsekwentnym uczniem, że będziesz uczyć się tylko od Niego. Kiedy tak się stanie, nie będziesz już dłużej potrzebował nauczyciela, ani czasu do nauki.

Jedynym źródłem dostrzeganego przez ciebie zniechęcenia, które możesz odczuwać, jest przekonanie, że ta nauka wymaga czasu i że rezultaty nauczania Ducha Świętego pojawią się dopiero w dalekiej przyszłości. Tak nie jest. Albowiem Duch Święty używa czasu na Swoj Własny sposób i nie jest przez czas ograniczony. Czas jest Jego przyjacielem w nauczaniu. Czas nie rujnuje Go i nie niszczy tak jak ciebie. A wszelkie zniszczenie, które wydaje się nieść ze sobą czas, jest spowodowane twym utożsamieniem się z ego, które używa czasu do podtrzymania swojej wiary w zniszczenie. Ego, podobnie jak Duch Święty, posługuje się czasem, aby przekonać cię o nieuchronności celu i końca nauczania. Dla ego tym celem jest śmierć, która jest jego końcem. Ale dla Ducha Świętego tym celem jest życie, które *nigdy* się nie kończy.

Ego jest sprzymierzeńcem czasu, lecz nie jest jego przyjacielem. Gdyż tak samo nie ufa śmierci jak i życiu, a tego, czego chce dla ciebie, samo nie może znieść. Ego chce *twojej* śmierci, a nie swojej. Wynikiem tej dziwnej jego religii musi być więc przekonanie, że może cię ono ścigać nawet w życiu pozagrobowym. A ponieważ nie chce, abyś odnalazł pokój nawet w śmierci, oferuje ci nieśmiertelność w piekle. Opowiada ci o Niebie, ale zapewnia cię, że Niebo nie jest dla ciebie. Jakże winni mogliby mieć nadzieję na Niebo?

Dla tych, którzy się utożsamiają z ego, wiara w piekło jest nieunikniona. Wszystkie ich senne koszmary i lęki wiążą się z tą wiarą. Ego głosi, że piekło jest w przyszłości, gdyż do tego zdąża całe jego nauczanie. Piekło jest jego celem. Ale chociaż ustanowiło śmierć i rozpad swym celem, samo w to nie wierzy. Twoja śmierć, której ego dla ciebie łaknie, nie satysfakcjonuje go. Nikogo, kto podąża za naukami ego, nie opuszcza lęk przed śmiercią. Jednak, gdyby śmierć była pomyślana tylko jako koniec bólu, to czy byłaby przerażająca? Już przedtem zetknęliśmy się z tym dziwnym paradoksem systemu myślowego ego, ale nigdy nie widzieliśmy go tak wyraźnie jak teraz. Albowiem ego musi dbać o pozory, że chroni ciebie przed lękiem i dlatego musi trzymać go z dala od ciebie, aby utrzymać twą lojalność. Ale z drugiej strony, musi ono rodzić lęk, aby utrzymać siebie. I znowu ego próbuje, zbyt często osiągając w tym sukces, czynić jedno i drugie na raz, wykorzystując dysocjację<sup>102</sup> do utrzymywania razem swoich sprzecznych celów, w taki sposób, aby wydawały się pogodzone ze sobą. Ego uczy właśnie tak: Śmierć jest końcem wszelkiej nadziei na Niebo. Ale ponieważ ty i ego nie możecie być rozdzieleni i ponieważ nie może ono wyobrazić sobie swojej własnej śmierci, więc będzie cię wciąż ścigać, gdyż wina jest wieczna. Taka jest właśnie wersja nieśmiertelności ego. I to, jak ego pojmuje czas, wspiera właśnie tę wersję nieśmiertelności.

Ego naucza, że Niebo jest tu i teraz, bowiem przyszłość jest piekłem. Nawet kiedy atakuje ono tak brutalnie, że próbuje odebrać życie komuś, kto myśli, że jest ono jedynym głosem, to nawet jemu opowiada o piekle. Mówi mu, że piekło jest również tu, na ziemi i proponuje mu ucieczkę od piekła poprzez skok w zapomnienie. Jedynym czasem, na który ego pozwala komukolwiek patrzeć ze spokojem, jest przeszłość. Ale nawet wtedy jedyną wartością przeszłości jest to, że jej już nie ma.

Jak ponury i rozpaczliwy jest użytek, jaki ego czyni z czasu! I jak przerażający! Bowiem pod jego fanatycznym uporem, aby przeszłość i przyszłość były tym samym, jest ukryte dużo bardziej podstępne zagrożenie dla pokoju. Ego nie rozgłasza swej ostatecznej groźby, gdyż chciałoby, żeby jego czciciele wciąż wierzyli, że ono im może zaoferować ucieczkę. Ale wiara w winę musi prowadzić do wiary w piekło i zawsze do tego prowadzi. Jedynym sposobem, w jaki ego pozwala doświadczać lęku przez piekłem, jest

<sup>102</sup> Jak już wyjaśniano, dysocjacja jest tu używana w znaczeniu zbliżonym do tego, jakie nadaje mu psychologia i oznacza rozszczepienie systemu myślowego. Obie części tego rozczepionego systemu myślowego są trzymane w oddzieleniu, przez co nie wydają się sprzeczne i nie pozostają w konflikcie.



sprowadzenie piekła tutaj, lecz zawsze jako jakiegoś rodzaju przedsmaku przyszłości. Bowiem nikt, kto uważa, że zasługuje na piekło, nie może uwierzyć, że kara zakończy się pokojem.

Oto jak Duch Święty naucza: Piekła nie ma. Piekłem jest tylko to, co ego wytworzyło w terażniejszości. Wiara w piekło jest tym, co uniemożliwia ci zrozumienie terażniejszości, gdyż się jej boisz. Duch Święty prowadzi tak zdecydowanie do Nieba, jak ego kieruje do piekła. Albowiem Duch Święty, który zna tylko terażniejszość, posługuje się nią do usuwania strachu, za pomocą którego ego chciałoby uczynić terażniejszość bezużyteczną. Gdyż czas, zgodnie z naukami ego, jest tylko instrumentem nauczania tego, jak powiększać winę, aż stanie się ona wszechogarniająca i wymagająca wiecznej zemsty.

Duch Święty chciałby usunąć to wszystko *teraz*. Terażniejszość nie wzbudza lęku, jest tylko lęk pochodzący z przeszłości, bądź też lęk przed przyszłością, a przecież one nie istnieją. Nie ma lęku w terażniejszości, gdyż każda powstająca chwila jest jasna, wyraźna i oddzielona od przeszłości, nie rzucając żadnego cienia, który by sięgał w przyszłość. Każda chwila to czyste, nieskazitelne narodzenie, w którym Syn Boży wylania się z przeszłości, pojawiając się w terażniejszości. A ta terażniejszość rozciąga się nieustannie. Jest tak piękna, tak czysta i wolna od winy, że nie ma tam nic oprócz szczęścia. O ciemności się tam nie wspomina, a nieśmiertelność i radość są teraz.

Ta lekcja nie zajmuje czasu. Czymże jest bowiem czas bez przeszłości i przyszłości? Wprowadzenie cię w błąd i sprowadzenie na niewłaściwą drogę wymagało czasu, ale do tego, byś był tym, czym jesteś, czas w ogóle nie jest potrzebny. Zaczynj ćwiczyć posługiwanie się czasem w taki sposób, jak go używa Duch Święty, traktując go jako pomoc naukową ułatwiającą osiągnięcie szczęścia i pokoju. Uchwyć tę chwilę, teraz, i pomyśl o niej jako o wszystkim, co istnieje w czasie. Nic z przeszłości nie może cię tu osiągnąć i właśnie tu jesteś w pełni rozgrzeszony, całkowicie wolny i zupełnie nie ma w tobie potępienia. Z tej świętej chwili, w której świętość ponownie się narodziła, będziesz przemieszczał się w czasie, podążając naprzód bez lęku i bez odczuwania zmian w czasie.

Czas jest nie do pomyślenia bez zachodzących w nim zmian, a mimo to świętość się nie zmienia. Niech przeżywanie tej chwili nauczy cię czegoś więcej niż tego, że piekło nie istnieje. Chwila ta niesie z sobą odkupienie, a spoczywa w niej Niebo. I to Niebo już nie zmieni się, bo narodziny w świętej terażniejszości są wybawieniem od zmiany. Zmienność jest iluzją, której uczą ci, którzy nie potrafią widzieć siebie bez grzechu. Nie ma żadnej zmiany w Niebie, ponieważ nie ma żadnej zmiany w Bogu. W tej świętej chwili, w której widzisz siebie rozpromienionego wolnością, przypomnisz sobie Boga. Albowiem przypomnieć sobie Jego, to przypomnieć sobie wolność.

Jeżeli jesteś skłonny by ulec zniechęceniu, rozmyślając, jak długo trwałaby taka całkowita zmiana w twoim umyśle, zapytaj siebie: „Jak długo trwa chwila?” Czy nie mógłbyś oddać tak krótkiego czasu Duchowi Świętemu dla swego zbawienia? On cię o nic więcej nie prosi, bo nic więcej nie potrzebuje. Dużo dłużej trwa nauczanie ciebie tego, byś Mu podarował tę chwilę, niż wykorzystanie przez Niego tej małej chwili by ofiarować ci całe Niebo. W zamian za tę chwilę On jest gotów ci dać pamięć wieczności.

Nigdy nie powierzysz tej świętej chwili Duchowi Świętemu na rzecz swego wyzwolenia, dopóki nie będziesz gotów, aby oddać ją swoim braciom na rzecz ich wyzwolenia. Albowiem ta chwila świętości jest współdzielona i nie może być tylko twoja. Pamiętaj więc zawsze, gdy kusi cię, by zaatakować brata, że jego chwila wyzwolenia jest twoją. Cuda są chwilami wyzwolenia, które proponujesz innym i które otrzymasz. Świadczą one o tym, że chcesz być wyzwolony i chcesz zaproponować Duchowi Świętemu swój czas, aby go użył we właściwy sposób.

Jak długo trwa chwila? Trwa ona tak krótko dla twego brata, jak trwa dla ciebie. Praktykuj dawanie tej błogosławionej chwili wolności wszystkim, którzy są zniewoleni przez czas i w ten sposób uczyni czas ich przyjacielem. Duch Święty daje tobie ich błogosławioną chwilę poprzez to, że ją rozdajesz. Gdy ty sam ją dajesz, On proponuje ją tobie. Nie zniechęcaj się do dawania tego, co chciałbyś otrzymać od Niego, albowiem wtedy łączysz się z Nim w dawaniu. Krystaliczna czystość wyzwolenia, które dajesz, jest twą natychmiastową ucieczką od winy. Musisz być święty, jeśli ofiarowujesz świętość.

Jak długo trwa chwila? Tak długo, jak długo trwa przywrócenie doskonałego zdrowia umysłu, doskonałego pokoju i doskonałej miłości dla każdego, dla Boga i dla siebie samego. Tak długo, jak długo trzeba przypominać sobie nieśmiertelność i twoje nieśmiertelne kreacje, które współdzielą nieśmiertelność wraz z tobą. Tak długo, jak długo trwa wymiana piekła na Niebo. Wystarczająco długo, aby wykroczyć poza to wszystko, co wytworzyło ego i wstąpić do swego Ojca.

Czas będzie twoim przyjacielem, jeżeli pozostawisz Duchowi Świętemu jego użycie. Potrzebuje On tak

niewiele, aby przywrócić ci całą moc Boga. Ten, Który dla ciebie wykracza poza czas, rozumie, po co jest czas. Świętość istnieje nie w czasie, lecz w wieczności. Nigdy nie było takiej chwili, w której Boży Syn mógłby stracić swą czystość. Niezmiennność jego stanu jest ponadczasowa, bo jego czystość pozostaje na zawsze poza wszelkim atakiem, wolna od jakiegokolwiek nieśmiałości. W jego świętości czas się zatrzymuje i nie zmienia się. I w ten sposób w ogóle przestaje istnieć jako czas. Albowiem uchwycony w jednej chwili wiecznej świętości Bożego stworzenia, zostaje przekształcony w to, co wieczne. Rozdawaj tę wieczną chwilę, abyś w tej świetlistej chwili doskonałego uwolnienia mógł przypomnieć sobie wieczność. Proponuj cud świętej chwili za pośrednictwem Ducha Świętego i Jemu pozostaw dawanie jej tobie.

## II. Koniec Wątpliwości

Pojednanie jest w czasie, ale nie *dla* czasu. Będąc w tobie, jest wieczne. To, co utrzymuje pamięć Boga, nie może być ograniczone przez czas. Ty też nie jesteś przez czas ograniczony. Albowiem jeśli Bóg nie jest przezeń ograniczony, to ty też nie możesz być. Chwila, która jest ofiarowana Duchowi Świętemu, jest ofiarowana Bogu w twoim imieniu i w tej chwili łagodnie obudzisz się w Nim. W tej błogosławionej chwili pozwolisz odejść wszystkim swoim przeszłym naukom i Duch Święty szybko ofiaruje ci kompletną lekcję pokoju. Czyż mogłaby ona wymagać czasu, skoro wszystkie przeszkody do jej nauczania się zostały usunięte? Prawda tak daleko wykracza poza czas, że w całości zdarza się natychmiast. Jest tak, bowiem została stworzona jako jedna prawda, tak więc jej jedność nie zależy w ogóle od czasu.

Nie przejmuj się czasem i nie obawiaj się chwili świętości, która usunie wszelki lęk. Bowiem chwila pokoju jest wieczna, *ponieważ* nie ma w niej lęku. Ta chwila nadejdzie, gdyż jest lekcją daną tobie przez Boga za pośrednictwem Nauczyciela, którego On wyznaczył, żeby przetłumaczył czas na wieczność. Błogosławiony jest Boży Nauczyciel, którego radością jest nauczać świętego Syna Boga jego świętości. Jego radość nie jest powstrzymywana przez czas. Jego nauczanie jest dla ciebie, ponieważ Jego radość jest twoja. Za Jego sprawą stajesz przed ołtarzem Bożym, gdzie On łagodnie tłumaczy piekło na Niebo. Albowiem Bóg chciałby abyś był tylko w Niebie.

Jak długo może trwać oczekiwanie na to, abyś był tam, gdzie Bóg chciałby, abyś był? Albowiem jesteś tam, gdzie zawsze byłeś i zawsze będziesz. Wszystko, co masz, masz na zawsze. Błogosławiona chwila rozciąga się, aby objąć sobą czas, tak jak Bóg rozprzestrzenia Siebie, aby objąć Sobą ciebie. Ty, który spędziłeś dni, godziny, a nawet lata na przykuwaniu łańcuchami swoich braci do swego ego, próbując podpierać je i podtrzymywać jego słabość, nie dostrzegasz prawdziwego Źródła siły. W tej świętej chwili uwolnisz z tych łańcuchów wszystkich swych braci i odmówisz podtrzymywania zarówno ich słabości, jak i swojej własnej.

Nie zdajesz sobie sprawy, jak bardzo niewłaściwie wykorzystałeś swoich braci, widząc ich jako źródło poparcia dla ego. W wyniku tego, zgodnie z tym jak ty to postrzegasz, świadczą oni na rzecz ego i wydają się podsuwać powody, aby nie pozwolić mu odejść. Jednakże są oni znacznie pewniejszymi i znacznie bardziej przekonywującymi świadkami na rzecz Ducha Świętego. W ten sposób podtrzymują Jego siłę. Od twego wyboru zależy zatem, czy podtrzymują w tobie ego, czy też Ducha Świętego. A rozpoznasz, co wybrałeś, poprzez *ich* reakcje. Gdy Syn Boży został uwolniony poprzez Ducha Świętego w jakimś twym bracie, wówczas zawsze to rozpoznasz. Nie można się go wyprzeć, ani mu zaprzeczyć. Jeżeli pozostajesz w niepewności, to tylko dlatego, że sam nie dałeś mu jeszcze całkowitego uwolnienia. I z tego powodu nie dałeś w pełni ani jednej chwili Duchowi Świętemu. Albowiem gdy ją dasz, wówczas będziesz pewny, że ją dałeś. Będziesz pewny, bowiem Jego świadek będzie mówił o Nim tak jasno i wyraźnie, że usłyszysz i zrozumiesz. Będziesz wątpił, dopóki nie usłyszysz jednego świadka, którego w pełni uwolniłeś poprzez Ducha Świętego. A potem już nie będziesz więcej wątpił.

Święta chwila nie przydarzyła ci się jeszcze. Ale przydarzy się, i rozpoznasz ją z doskonałą pewnością. Żaden dar Boga nie rozpoznawany w inny sposób. Możesz praktykować mechanikę świętej chwili i wiele nauczysz się poprzez tę praktykę. Jednak nie możesz sam zapewnić jej błyszczącej i promiennej świetlistości, która dosłownie oślepi cię, przysłaniając ten świat swoją własną wizją. A ona tu jest, cała w tej chwili, kompletna, spełniona i w pełni dana.

Zacznij już teraz ćwiczyć swą małą rolę w wyodrębnianiu świętej chwili. Będziesz otrzymywał bardzo dokładne instrukcje w miarę, jak będziesz czynił postępy. Aby nauczyć się, jak wydzielić tę jedną sekundę i przeżyć ją jako beczasową, wystarczy zacząć przeżywanie siebie jako kogoś nieoddzielonego. Nie obawiaj

się, że nikt ci w tym nie pomoże. Boży Nauczyciel i Jego lekcja będą podtrzymywać twą siłę. To tylko twoja słabość będzie odciągać cię od tego ćwiczenia, bo jest to praktykowanie siły Boga w tobie. Gdy doświadczysz jej choćby przez jedną chwilę, wówczas nie zaprzeczysz jej już nigdy więcej. Któż może zaprzeczyć Obecności, której kłania się cały wszechświat z uznaniem i z radością? Wobec rozpoznania dokonanego przez wszechświat, który zaświadcza o Niej, twe wątpliwości muszą zniknąć.

### III. Małość kontra Wielkość

Nie zadowolaj się małością. Lecz upewnij się, że rozumiesz, czym jest małość i dlaczego nigdy nie mogłaby cię zadowolić. Małość jest ofiarą, którą sam sobie składasz. Składasz ją w miejsce wielkości i przyjmujesz ją. Wszystko na tym świecie jest małe, ponieważ jest to świat wytworzony z małości, w dziwnej wierze, że małość może cię zadowolić. Gdy starasz się o cokolwiek z tego świata, wierząc, że przyniesie ci to pokój, wówczas umniejszasz się i oślepiasz, aby nie widzieć chwały. Masz do wyboru zarówno małość jak i chwałę, możesz podejmować starania by je osiągnąć i być wyczulonym na jedno lub na drugie. Ale zawsze wybierasz jedno kosztem drugiego.

Jednak, za każdym razem, gdy dokonujesz tego wyboru, nie uświadamiasz sobie, że ten wybór jest twoją oceną samego siebie. Gdy wybierzesz małość, nie doświadczysz pokoju, bo uznałeś siebie niegodnym pokoju. I cokolwiek zaproponujesz jako jego substytut, będzie darem zbyt ubogim by cię zadowolić. Jest sprawą zasadniczą byś zaakceptował fakt i to zaakceptował go z radością, że nie istnieje żadna forma małości, która kiedykolwiek mogłaby cię zadowolić. Możesz próbować doświadczać tak wielu form małości, jak tylko sobie życzysz, lecz to tylko będzie opóźniać twój powrót do domu. Albowiem tylko wielkość, która jest twoim domem, może ci przynieść zadowolenie.

Wzięłeś na siebie wielką odpowiedzialność i musisz się nauczyć, aby cały czas o niej pamiętać. Ta lekcja z początku może wydawać się trudna, ale nauczysz się ją kochać, gdy tylko sobie uświadomisz, że jest prawdziwa, i że jest ona wyrazem uznania dla twojej mocy. Ty, który szukałeś małości i odnalazłeś ją, pamiętaj o tym: Każda decyzja, którą podejmujesz, bierze się z myśli na temat tego, czym jesteś, i reprezentuje wartość, jaką sobie przypisujesz. Gdy wierzysz, że może cię zadowolić małość, ograniczasz siebie i nie będziesz usatysfakcjonowany. Albowiem twoja (prawdziwa) funkcja nie jest mała i tylko wtedy, gdy ją odnajdziesz i wypełnisz, będziesz mógł uciec przed małością.

Nie ma wątpliwości co do tego, jaka jest twoja funkcja, bowiem Duch Święty wie, czym ona jest. Jej wielkość nie budzi wątpliwości, gdyż sięga ona do ciebie poprzez Niego z Wielkości. Nie musisz się o nią starać, bo już jest twoja. Wszystkie twoje wysiłki powinny być skierowane przeciwko małości, ponieważ ochrona twojej wielkości w tym świecie niewątpliwie wymaga czujności. Utrzymywanie wielkości w doskonałej świadomości jest zadaniem, którego mali nie potrafią się podjąć. Jednak prosi się o to ciebie w uznaniu dla twojej wielkości, a nie małości. Nie prosi się o to tylko ciebie samego. Moc Boga wesprze każdy wysiłek, który podejmiesz na rzecz Jego drogiego Syna. Gdy szukasz tego, co małe, odmawiasz sobie Jego mocy. Bóg nie chce, aby Jego Syn zadowalał się czymś mniejszym niż wszystko. Bowiem nie jest On zadowolony bez (zadowolenia) Swojego Syna a Jego Syn nie może się zadowolić czymś mniejszym niż to, co dał mu jego Ojciec.

Pytałem cię już wcześniej: „Czy chciałbyś być zakładnikiem ego, czy też gospodarzem Boga?”. Pozwól Duchowi Świętemu zadać ci to pytanie za każdym razem, gdy podejmujesz jakąś decyzję. Albowiem każda decyzja, którą podejmujesz, zawsze stanowi odpowiedź na to pytanie i zaprasza odpowiednio smutek, bądź radość. Kiedy Bóg dał tobie Siebie w twym stworzeniu, ustanowił cię na zawsze Swoim gospodarzem. On ciebie nie opuścił i ty Jego nie opuściłeś. Wszelkie twe próby zaprzeczenia Jego wielkości i czynienia Jego Syna zakładnikiem ego nie mogą uczynić małym tego, kogo Bóg z Sobą złączył. Każda decyzja, którą podejmujesz, jest opowiedzeniem się za Niebem lub za piekłem i przynosi ci świadomość tego, za czym się opowiedziałeś.

Duch Święty może utrzymywać twą wielkość, oczyszczoną z wszelkiej małości, jasną i doskonale zabezpieczoną w twym umyśle, nietkniętą przez żaden mały dar, jaki ten świat małości chciałby ci zaoferować. Lecz, aby tak było, nie możesz opowiadać się przeciwko Niemu w sprawie tego, czego On chce dla ciebie. Opowiedz się po stronie Boga poprzez Niego. Albowiem małość i wiara, że możesz się zadowolić małością, są decyzjami, jakie podejmujesz w stosunku do siebie. Moc i chwała, jakie są dane ci od Boga, są dla wszystkich, który podobnie jak ty postrzegają siebie jako małych i wierzą, że małość można nadać aż do

uzyskania poczucia wielkości, które ich zadowoli. Nigdy nie dawaj małości, ani nie przyjmuj jej. Wszelka cześć należy się gospodarzowi Boga. Twoja małość cię oszukuje, ale twoja wielkość pochodzi od Tego, Który mieszka w tobie i w którym ty mieszkasz. Nie dotykaj więc nikogo małością, w Imię Chrystusa, wiecznego gospodarza Jego Ojca.

O tej porze roku {Boże Narodzenie}<sup>103</sup>, w której celebruje się narodziny świętości na tym świecie, dołącz do mnie, który zdecydowałem się na świętość dla ciebie. Jest naszym wspólnym zadaniem przywrócić świadomość wielkości gospodarzowi, którego Bóg dla Siebie wyznaczył. Rozdawanie daru Bożego jest niedostępne dla twojej małości, ale nie dla ciebie. Bowiem Bóg chciałby dawać Siebie *poprzez* ciebie. On sięga od ciebie do wszystkich i poza wszystkich, do stworzeń Jego Syna, ale bez opuszczania ciebie. Bóg wiecznie się rozprzestrzenia, daleko poza twój mały świat, ale wciąż w tobie. Jednak wszystkie swoje rozprzestrzelenia przynosi tobie, który jesteś Jego gospodarzem.

Czy jest wielkim poświęceniem pozostawić małość za sobą i nie błąkać się już na próżno? Nie jest żadnym poświęceniem budzić się do chwały. Ale jest poświęceniem akceptować coś mniejszego niż chwałę. Naucz się, że musisz być godny Księcia Pokoju, zrodzonego w tobie, na cześć Tego, Kogo gospodarzem jesteś. Nie wiesz co znaczy miłość, gdyż usiłowałeś sobie ją kupić za małe dary, ceniąc ją zbyt nisko, by móc zrozumieć jej wielkość. Miłość nie jest czymś małym i mieszka w tobie, ponieważ jesteś Jego gospodarzem. Wobec wielkości, która żyje w tobie, twoja niska samoocena i wszystkie małe prezenty, które dajesz, przemieniają się w nicość.

Święte dziecię Boga, kiedy nauczysz się, że tylko świętość może cię zadowolić i przynieść ci pokój? Pamiętaj, że uczysz się nie tylko dla siebie, tak jak ja nie uczyłem się tylko dla siebie. Uczyłem się dla ciebie, abyś mógł uczyć się ode mnie. Chciałbym cię nauczać tylko tego, co twoje, abyśmy mogli razem zastąpić tą nędzną małość, która przywiązuje gospodarza Boga do winy i słabości, radosną świadomością chwały, która w nim jest. Moje narodziny w tobie są twoim przebudzeniem ku wspaniałości. Witaj mnie nie w żłobie, ale na ołtarzu świętości, gdzie świętość przebywa w doskonałym pokoju. Moje Królestwo nie jest z tego świata, ponieważ jest w tobie. A ty jesteś ze swego Ojca. Oddajmy wspólnie cześć tobie, który musisz na zawsze pozostawać poza małością.

Postanów tak jak ja, który postanowiłem przebywać z tobą. Chcę tego, co mój Ojciec, wiedząc, że Jego Wola jest niezmienna i zawsze wewnętrznie zgodna. Nic cię nie zadowoli oprócz Jego Woli. Nie przyjmuj niczego mniejszego, pamiętając, że wszystko, czego się nauczyłem, jest twoje. To, co mój Ojciec kocha, ja kocham tak jak On i nie mogę w większym stopniu niż On uznawać tego za coś, czym to nie jest. I ty także nie możesz. Kiedy nauczysz się uznawać to, czym jesteś, nie będziesz już więcej sprawiał sobie podarunków, gdyż będziesz wiedział, że jesteś kompletny, niczego nie potrzebujesz i nie jesteś nawet zdolny do tego, by dla siebie cokolwiek przyjmować. Ale będziesz z radością dawał to, co już otrzymałeś. Gospodarz Boga nie potrzebuje szukać, aby cokolwiek znaleźć.

Gdy będziesz całkowicie gotów zdać się na Boży plan zbawienia i nie będziesz chciał samemu zdobywać pokoju, wtedy będzie ci dane zbawienie. Jednak nie myśl, że możesz zastąpić Jego plan twoim. Raczej połącz się ze mną w realizacji Jego planu, abyśmy mogli razem uwolnić wszystkich, którzy są związani, razem ogłaszając, że Syn Boga jest Jego gospodarzem. W ten sposób nie pozwolimy nikomu zapomnieć o tym, o czym ty chciałbyś sobie przypomnieć. A w ten sposób naprawdę to sobie przypomnisz.

Przywołuj w każdym jedynie pamięć Boga i Nieba, które jest w nim. Albowiem będziesz myślał zawsze, że jesteś tam, gdzie chciałbyś, aby był twój brat. Nie nasłuchuj jego nawoływań do piekła i małości, lecz słuchaj tylko jego wezwań do Nieba i wielkości. Nie nasłuchuj jego nawoływań do piekła i małości, lecz słuchaj tylko jego wezwań do Nieba i wielkości. Nie zapomnij, że jego wołanie jest twoim i odpowiedz mu razem ze mną. Moc Boga jest zawsze otacza Jego gospodarza, albowiem chroni jedynie pokój, w którym On trwa. Nie składaj małości na Jego świętym ołtarzu, który wznosi się ponad gwiazdy i sięga nawet do Nieba, z powodu tego, co zostało mu dane.

#### IV. Praktykowanie Świętej Chwili

Możesz nauczyć się natychmiast tego, co przekazuje ten kurs, chyba że uważasz, iż realizacja Bożej Woli wymaga czasu. A znaczy to tylko, że wolałbyś opóźnić rozpoznanie, że taka jest Jego Wola. Święta

103 Jak już wyjaśniano poprzednio, to, co jest tu zawarte w takich nawiasach, nie zostało dopisane przez tłumacza i umieszczone jest również w angielskim oryginale.

chwila jest tą chwilą i każdą chwilą. Po prostu, jeżeli chcesz, aby jakaś chwila była świętą, to jest ona święta. Jeśli jednak tego nie chcesz, to ta chwila jest dla ciebie utracona. Ty musisz zdecydować, kiedy ma się ona stać świętą. Nie zwlekaj z tym. Bo będąc poza przeszłością i przyszłością, gdzie jej nie znajdziesz, stoi ona w iskrzącej gotowości na twoje przyjęcie. Lecz nie możesz wnieść jej do radosnej świadomości, dopóki jej nie chcesz, albowiem przynosi ona z sobą całkowite uwolnienie od małości.

Twoja praktyka musi zatem opierać się na twojej gotowości, aby pozwolić odejść całej małości. Chwila, w której wielkość zaczyna świtać w tobie, jest tak blisko ciebie, jak blisko jest jej pragnienie. Tak długo, jak jej nie pragniesz i zamiast niej cenisz sobie małość, jest ona daleko od ciebie. Im bardziej jej chcesz, tym bardziej przybliżasz ją do siebie. Nie myśl, że możesz odnaleźć zbawienie na swój własny sposób i osiąść je. Odstąp od każdego planu swego zbawienia, który sam wytworzyłeś, by zstąpił plan Boży. Tylko Jego plan cię zadowoli i nic innego nie przyniesie ci pokoju. Albowiem pokój pochodzi od Boga i od nikogo poza Nim.

Bądź skromny przed Nim, a zarazem wielki w Nim. I nie ceń żadnego planu ego bardziej niż plan Boży. Albowiem włączając się w jakikolwiek inny plan niż Boży, pozostawiasz pustym swe miejsce w Jego planie, które musisz zająć, jeśli chciałbyś dołączyć do mnie. Wzywam cię do wypełnienia swej świętej roli w planie, który dał On światu, by go wyzwolić od małości. Bóg chciałby, aby Jego gospodarz trwał w doskonałej wolności. Każdy przejaw lojalności wobec planu zbawienia innego niż Jego plan umniejsza w twym umyśle wartość Jego Woli względem ciebie. A jednak to twój umysł jest Jego gospodarzem.

Czy chciałbyś nauczyć się, jak doskonały i niepokalany jest święty ołtarz, na którym twój Ojciec umieścił Siebie? Właśnie to rozpoznasz w świętej chwili, w której z chęcią i radośnie porzucisz każdy plan oprócz Jego planu. Bowiem przynosi on pokój, zupełnie niezakłócony, bowiem zechciałeś spełnić jego warunki. Możesz upomnieć się o świętą chwilę w każdym czasie i miejscu, gdy tylko zechcesz. Podczas jej praktykowania przez ciebie, spróbuj zarzucić każdy plan, który przyjąłeś po to, aby znaleźć wielkość w małości. *Tam jej nie ma.* Używaj świętej chwili tylko po to by rozpoznać, że ty sam nie możesz wiedzieć, gdzie szukać wielkości i że potrafisz tylko się oszukiwać.

Pozostaję w tej świętej chwili tak wyraźny, jak byś chciał abym był. To, w jakim stopniu nauczysz się mnie przyjmować, jest miarą czasu, który musi upłynąć, zanim ta święta chwila stanie się twoją. Wzywam cię, abys uczynił tą świętą chwilę swoją natychmiast, albowiem wyzwolenie z małości w umyśle gospodarza Boga zależy od jego chęci, a nie od czasu.

Przyczyną tego, że ten kurs jest prosty, jest to, że prawda jest prosta. Wszelka złożoność bierze się z ego i jest niczym innym, jak dokonywaniem przez ego prób przysłaniania tego, co oczywiste. Mógłbyś na zawsze żyć w tej świętej chwili, zaczynając już od teraz i sięgając do wieczności, ale tylko z jednego, bardzo prostego powodu. Nie przyćmiewaj prostoty tego powodu, bo jeżeli to robisz, to tylko dlatego, że wolisz go nie rozpoznawać i nie pozwalać mu działać. Ten prosty powód, jasno wyrażony, jest następujący: Święta chwila jest czasem, w którym pozostajesz w doskonałej łączności, wysyłając wiadomości i odbierając je perfekcyjnie. Oznacza to jednakże, że jest to czas, w którym twój umysł jest otwarty zarówno na przyjmowanie, jak i na dawanie. Święta chwila jest więc rozpoznaniem, że wszystkie umysły są w łączności ze sobą. A zatem nie usiłuje ona czegokolwiek zmieniać, lecz zmierza się do akceptacji wszystkiego.

Ale jak możesz tak czynić, skoro wolałbyś mieć prywatne myśli i zatrzymywać je? Jedynym sposobem, byś mógł zachowywać prywatne myśli, byłoby zaprzeczanie doskonałej komunikacji, która sprawia, że święta chwila jest tym, czym jest. Wierzysz, że możesz dawać schronienie myślom, których nie chciałbyś współdzielić z innymi, i że zbawienie polega na utrzymywaniu myśli tylko dla siebie. Bo w prywatnych myślach, znanych tylko tobie, myślisz, że znajdziesz sposób na to, aby zatrzymać dla siebie to, co chciałbyś mieć tylko dla siebie, oraz aby współdzielić tylko to, co ty chciałbyś współdzielić. A wtedy zastanawiasz się, dlaczego nie jesteś w pełnej łączności z tymi, którzy są wokół ciebie i z Bogiem, Który otacza was wszystkich razem.

Każda myśl, którą chciałbyś trzymać w ukryciu, przerywa twoją łączność z otoczeniem, albowiem chciałbyś, aby tak było. Jest niemożliwe, by rozpoznać doskonałą łączność i uznać jej istnienie, jeżeli przerwanie jej ma dla ciebie jakąś wartość. Zapytaj szczerze sam siebie: „Czy chciałbym mieć doskonałą łączność i czy całkowicie pragnę pozwolić odejść na zawsze wszystkiemu, co ją zakłóca? Jeżeli odpowiedź jest negatywna, to gotowość Ducha Świętego, aby ci ją dać, nie wystarczy, byś uzyskał tą łączność, ponieważ nie jesteś gotów współdzielić jej wraz z Nim. Gdyż nie może ona objąć umysłu, który zdecydował jej się przeciwstawiać. Albowiem święta chwila jest dawana i otrzymywana z jednakową chęcią, będąc akceptacją jednej Woli, która rządzi wszelką myślą.

Święta chwila nie wymaga abyś był pozbawiony wszelkich nieczystych myśli. Ale warunkiem koniecznym jest to, abyś nie chował żadnych myśli dla siebie. Niewinność nie jest twoim wytworem. Jest dana ci w chwili, w której zechcesz ją otrzymać. Nie byłoby Pojednania, gdyby nie było takiej potrzeby. Tak długo nie będziesz w stanie zaakceptować doskonałego porozumiewania się, jak długo będziesz ukrywał przed samym sobą jego istnienie. Bo to, co chciałbyś ukryć, *jest* przed tobą ukryte. W swym praktykowaniu świętej chwili próbuj zatem jedynie być wyczulonym na wszelkie przejawy oszustwa i nie usiłuj chronić myśli, które chciałbyś zachować tylko dla siebie. Pozwól czystości Ducha Świętego rozproszyć je i całą swoją świadomość skieruj w stronę gotowości na czystość, którą On ci ofiarowuje. W ten sposób przygotowuje cię On do uznania faktu, że jesteś gospodarzem Boga, a nie zakładnikiem kogokolwiek i czegokolwiek.

## V. Święta Chwila a Szczególne Związki

Święta chwila jest najbardziej użytecznym narzędziem Ducha Świętego do nauczania ciebie znaczenia miłości. Albowiem jej celem jest całkowite zawieszenie osądu. Osąd zawsze opiera się na przeszłości, ponieważ podstawą osądzania są przeszłe doświadczenia. Bez przeszłości osądzanie staje się niemożliwe, bo bez niej nic nie rozumiesz. Wtedy nie podejmowałbyś żadnych prób osądzania, gdyż byłoby dla ciebie zupełnie oczywiste, że nie rozumiesz co cokolwiek znaczy. Ale boisz się tego, bo wierzysz, że bez ego wszystko byłoby chaosem. Mimo to zapewniam cię, że bez ego wszystko byłoby miłością.

Przeszłość jest głównym narzędziem uczącym dla ego, bo właśnie w przeszłości nauczyłeś się określać swe własne potrzeby i przyswoiłeś sobie metody spełniania ich na swoich własnych warunkach. Powiedzieliśmy już, że ograniczanie miłości do części Synostwa jest wnoszeniem winy do swoich związków i sprawianiem, że stają się one nierzeczywiste. Jeśli zmierzasz do oddzielenia jakichś aspektów całości i oczekujesz od nich spełnienia swoich wyimaginowanych potrzeb, próbujesz posługiwać się oddzieleniem dla swego zbawienia. Jakże więc mogłoby się wtedy nie pojawić poczucie winy? Oddzielenie jest bowiem źródłem winy a odwoływanie się do niego by uzyskać zbawienie wypływa z wiary, że jesteś sam. Być samotnym to *być* winnym. Albowiem doświadczenie siebie jako samotnego oznacza zaprzeczenie Jedności Ojca i Syna i w ten sposób zaatakowanie rzeczywistości.

Nie możesz kochać części rzeczywistości i rozumieć, czym jest miłość. Jeśli chciałbyś kochać inaczej niż Bóg, Który nie zna szczególnej miłości, jak mógłbyś ją zrozumieć? Wiara, że szczególne związki obdarzane szczególną miłością mogą przynieść ci zbawienie, jest wiarą, że oddzielenie jest zbawieniem. Jednakże zbawienie leży w całkowitej równości Pojednania. Jak możesz decydować, że jakies szczególne aspekty Synostwa mogą dać ci więcej niż inne? Nauczyła cię tego przeszłość. Ale święta chwila naucza cię, że tak nie jest.

To z powodu poczucia winy wszystkie szczególne związki zawierają w sobie elementy lęku. Właśnie dlatego tak często następują w nich przesunięcia i zmiany. Nie są oparte na samej tylko niezmiennej miłości. A na miłości, do której wkradł się lęk, nie można polegać, bo nie jest ona wtedy doskonała. W Swojej funkcji, jako Tłumacza tego, co ty wytworzyłeś, Duch Święty używa szczególnych związków, które ustanowiłeś by wspierać swe ego, jako uczących doświadczeń, które wskazują na prawdę. Pod wpływem Jego nauczania, każdy związek staje się lekcją w miłości.

Duch Święty wie, że nikt nie jest szczególny. Jednak On także postrzega, że utworzyłeś szczególne związki, które On oczyści i nie pozwoli ci ich zniszczyć. Bez względu na to, z jak bardzo bezbożnego powodu je utworzyłeś, On może przetłumaczyć je na świętość, usuwając z nich tyle lęku, ile Mu pozwolisz usunąć. Możesz powierzyć każdy związek Jego opiece i mieć pewność, że to nie przyniesie ci bólu, jeżeli tylko zaoferujesz Mu swą gotowość, aby związek ten nie służył innym potrzebom niż Jego. Cała wina tkwiąca w takim związku powstaje wskutek twojego (niewłaściwego) użycia tego związku. A cała miłość pochodzi od Niego. A zatem nie obawiaj się rezygnacji z twoich wyimaginowanych potrzeb, które by ten związek zniszczyły. Twą jedyną potrzebą jest Jego potrzeba.

Każdy związek, który chciałbyś zastąpić innym związkiem, nie został ofiarowany Duchowi Świętemu, aby mógł go użyć. Nie *istnieje* żaden substytut miłości. Jeżeli usiłowałeś zastąpić jeden aspekt miłości innym, przypisałeś jednemu z nich mniejszą wartość, a drugiemu większą. Nie tylko oddzieliłeś je od siebie, ale także oba oceniłeś negatywnie. Lecz najpierw siebie oceniłeś negatywnie, bo w przeciwnym razie nigdy nie wyobraziłbyś sobie, że potrzebujesz aby twoi bracia byli takimi, jakimi nie są. Jeśli nie postrzegałbyś siebie jako kogoś, w kim nie ma miłości, wówczas nie mógłbyś ich tak samo osądzać, jako tych, którym brak

miłości.

Ego posługuje się związkami tak fragmentarycznie, że często posuwa się nawet jeszcze dalej: pewna część danego aspektu (związku) odpowiada jego celom, podczas gdy ono woli inne części innego aspektu (takiego związku). W ten sposób układa ono rzeczywistość zgodnie ze swoimi własnymi kapryśnymi upodobaniami, oferując dla twych poszukiwań obraz, który nie jest do niczego podobny. Albowiem nic w Niebie i na ziemi go nie przypomina i w ten sposób, niezależnie od tego, jak bardzo poszukujesz w nim rzeczywistości, nie możesz jej odnaleźć, ponieważ nie jest on rzeczywisty.

Wszyscy na ziemi utworzyli szczególne związki i chociaż w Niebie tak nie jest, to jednak Duch Święty wie, jak sprowadzić tu do nich odrobinę Nieba. W świętej chwili nikt nie jest szczególny, gdyż twe osobiste potrzeby nie niepokoją twych braci ani im nie narzucają tego, by wydawali się inni. Bez wartościowania opartego na przeszłości, widzisz ich wszystkich jako takich samych i podobnych do ciebie. Nie postrzegasz również między sobą a nimi żadnego oddzielenia. W świętej chwili widzisz w każdym związku tylko to, czym on będzie, gdy będziesz postrzegał tylko terażniejszość.

Bóg zna ciebie *teraz*. Niczego nie pamięta<sup>104</sup>, znając ciebie zawsze dokładnie takim, jakim zna cię teraz. Święta chwila odzwierciedla Jego wiedzę poprzez wyniesienie całego postrzegania z przeszłości, usuwając w ten sposób układ odniesienia, który ustanowiłeś, aby opierając się na nim osądzać swoich braci. Po jego usunięciu, Duch Święty zastępuje go Swoim układem odniesienia. A jego układem odniesienia jest po prostu Bóg. Właśnie to stanowi o beczasowości Ducha Świętego. Bowiemy w świętej chwili, wolnej od przeszłości, widzisz, że miłość jest w tobie i nie masz potrzeby szukania jej na zewnątrz i porywania jej z poczuciem winy z miejsca, gdzie myślałeś, że była.

Wszystkie twoje związki są w świętej chwili błogosławione, gdyż błogosławieństwo nie ma granic. W świętej chwili Synostwo uzyskuje jedność i zjednoczone w twym błogosławieństwie staje się dla ciebie jednością. Miłość ma takie znaczenie, jakie jej Bóg nadał. Gdy nadasz jej jakieś inne znaczenie, odmienne od nadanego jej przez Boga, wówczas zrozumienie jej staje się niemożliwe. Bóg kocha każdego twego brata tak jak ciebie, ani mniej, ani bardziej. Potrzebuje ich wszystkich jednakowo, tak jak ty. Powiedziano ci, abyś działając w czasie proponował innym cuda pod moim kierownictwem i pozwolił by Duch Święty przyprowadzał do ciebie tych, którzy ciebie poszukują. Jednakże w świętej chwili jednoczysz się bezpośrednio z Bogiem i wszyscy twoi bracia łączą się w Chrystusie. Ci, którzy są zjednoczeni w Chrystusie nie są w żaden sposób oddzieleni. Bowiemy Chrystus jest Jaźnią, którą całe Synostwo współdzieli, tak jak Bóg współdzieli Swoją Jaźń z Chrystusem.

Czy myślisz że możesz osądzać Jaźń Boga? Bóg stworzył Ją poza jakimkolwiek osądem, z potrzeby rozprzestrzeniania Swojej Miłości. Z miłością w sobie, nie masz żadnej innej potrzeby, oprócz rozprzestrzenienia jej. W świętej chwili nie ma konfliktu różnych potrzeb, ponieważ istnieje tylko jedna potrzeba. Albowiem święta chwila sięga do wieczności i do Umysłu Boga. I tylko tam miłość ma znaczenie i tylko tam można ją zrozumieć.

## VI. Święta Chwila i Prawa Boga

Nie jest możliwe wykorzystywanie jednego związku kosztem drugiego bez doświadczania poczucia winy. Tak samo nie jest możliwe potępianie jakiejś części związku i odnalezienie w nim pokoju. Nauczanie Ducha Świętego we wszystkich związkach postrzega całkowite oddanie i pełne zaangażowanie, chociaż żaden taki związek nie pozostaje w konflikcie z innym. Doskonała wiara w każdy z nich, ze względu na jego zdolność do całkowitego zaspokojenia, powstaje jedynie z doskonałej wiary w siebie. Ale dopóki pozostaje w tobie poczucie winy, takiej wiary mieć nie możesz. A to poczucie winy będzie trwać tak długo, jak długo będziesz dopuszczać i cenić możliwość, że możesz uczynić z jakiegoś brata coś, czym on nie jest i to tylko dlatego, że chciałbyś aby tak było.

Masz tak mało wiary w siebie, bo nie jesteś gotów uznać faktu, że doskonała miłość jest w tobie. tak więc szukasz na zewnątrz tego, czego nie możesz na zewnątrz znaleźć. Ofiarowuję ci moją doskonałą wiarę w ciebie w miejsce wszystkich twych wątpliwości. Lecz nie zapomnij, że moja wiara w twoich braci musi

<sup>104</sup> Stwierdzenie, że Bóg niczego nie pamięta, może wydawać się zaskakujące. Jeśli jednak rozważymy dokładniej to, czym jest pamięć, to powinniśmy się z tym stwierdzeniem zgodzić. Zapamiętywanie to zapisywanie informacji w terażniejszości do przyszłego wykorzystania. Pamiętanie to przechowywanie informacji z przeszłości. Przypominanie sobie to przywoływanie informacji z przeszłości, czyli niejako odwoływanie się do przeszłości. Bóg istnieje poza czasem, w wiecznym „teraz” i nie musi odwoływać się do przeszłości. Nie musi nic pamiętać, bo wszystko wie.

być tak samo doskonała jak wiara w ciebie, lub inaczej byłaby ograniczonym darem dla ciebie. W świętej chwili współdzielimy naszą wiarę w Bożego Syna, gdyż razem rozpoznajemy, że on jest w pełni jej godzien i że doceniając go nie możemy wątpić w jego świętość. A zatem go kochamy.

Gdy świętość jest współdzielona, wówczas wszelkie oddzielenie znika. Bowiem świętość jest mocą, która wzrasta, gdy jest współdzielona. Jeśli szukasz zadowolenia w zaspokajaniu swoich potrzeb, takich, jak je postrzegasz, musisz wierzyć, że siła pochodzi od kogoś innego i że w takim stopniu, w jakim ty zyskujesz na sile, on ją traci. Zatem jeśli postrzegasz siebie jako słabego, ktoś musi zawsze tracić. Jednak istnieje inna interpretacja związków, która całkowicie wykracza poza pojęcie utraty mocy.

Nietrudno ci uwierzyć, że gdy ktoś inny woła do Boga o miłość, twoje wołanie pozostaje tak samo silne. Ani nie myślisz też, że gdy Bóg mu odpowiada, twoja nadzieja na odpowiedź zmniejsza się. Przeciwnie, jesteś bardziej skłonny uważać jego sukces za dowód, że twój sukces też jest możliwy. Jest tak dlatego, że rozpoznajesz, choćby mgliście, że Bóg jest myślą (wyobrażeniem, ideą), a więc twoja wiara w Niego zostaje wzmocniona dzięki jej współdzieleniu. To natomiast, co uważasz za trudne do przyjęcia, to fakt, że podobnie jak twój Ojciec, *ty* jesteś myślą (wyobrażeniem, ideą). I podobnie jak On, możesz dawać siebie całkowicie, bez jakiegokolwiek straty, a tylko zyskując na tym. Właśnie na tym polega pokój, bo nie *istnieje* tu żaden konflikt.

W tym świecie niedoboru miłość nie ma znaczenia i pokój jest niemożliwy. Uznawany jest bowiem zarówno zysk jak i strata, z powodu czego nikt nie jest świadom tego, że to właśnie w nim jest doskonała miłość. W świętej chwili rozpoznajesz ideę miłości w sobie i jednoczysz tę ideę z Umysłem, który ją zrodził i który nie potrafił z niej zrezygnować. Utrzymywanie jej przez ten Umysł w sobie sprawia, że *nie ma* straty. Święta chwila staje się więc lekcją, jak utrzymać wszystkich swych braci w swym umyśle, nie doświadczając przy tym straty, lecz osiągając spełnienie. Wynika z tego, że możesz tylko dawać. I to właśnie *jest* miłością, bo właśnie to jest naturalne zgodnie z prawami Bożymi. W świętej chwili dominują prawa Boga i tylko one mają znaczenie. Natomiast prawa tego świata przestają mieć w ogóle jakiegokolwiek znaczenie. Kiedy Syn Boży przyjmuje prawa Boga jako to, czego pragnie z radością, jest niemożliwe, aby był wtedy czymś związany, bądź też w jakikolwiek sposób ograniczony. W owej chwili jest tak wolny, jak Bóg chciałby, aby był. Albowiem w chwili, gdy odrzuca to, czym jest związany, przestaje być czymkolwiek związany.

W świętej chwili nie zdarza się nic, czego by nie było zawsze. Wtedy tylko zasłona nałożona na rzeczywistość zostaje podniesiona. Nic się naprawdę nie zmienia. Lecz świadomość niezmienności nadchodzi szybko, gdy tylko zasłona czasu zostaje odsunięta. Nikt, kto jeszcze nie doświadczył podniesienia zasłony i nie poczuł się nieodparcie pociągnięty do światła dochodzącego spoza tej zasłony, nie potrafi wierzyć w miłość bez lęku. Jednak Duch Święty obdarowuje cię tą wiarą, gdyż zaproponował ją mnie, a ja ją przyjąłem. Nie obawiaj się, że święta chwila będzie ci odmówiona, bo ja jej nie odmówiłem. A przeze mnie Duch Święty daje ją tobie, tak jak ty będziesz ją dawał. Niechaj żadna inna potrzeba, jaką dostrzegasz, nie przysłania ci tej potrzeby. W świętej chwili bowiem rozpoznasz jedyną potrzebę, jaką Synowie Boga współdziała jednakowo i dzięki temu rozpoznaniu połączysz się ze mną w oferowaniu tego, co jest potrzebne.

To poprzez *nas* nadejdzie pokój. Połącz się ze mną w idei pokoju, albowiem właśnie dzięki ideom umysły mogą się porozumiewać. Jeżeli będziesz dawał siebie tak, jak twój Ojciec daje Swą Jaźń, nauczysz się rozumieć to, czym jest istnienie Jaźni<sup>105</sup>. I w tym tkwi zrozumienie znaczenia miłości. Lecz pamiętaj, że zrozumienie jest czymś, co następuje w umyśle i tylko w umyśle. Wiedza jest zatem domeną umysłu i jej stan jest odzwierciedlony przez umysł. Jesteś myślą, ideą i niczym innym. Gdybyś tym nie był, nie mógłbyś być w pełnej łączności z tym, co zawsze było. Jednak, dopóki wolisz być czymś innym, lub też usiłujesz nie być niczym innym i równocześnie być czymś innym, nie przypominasz sobie języka porozumiewania się, który znasz doskonale.

W świętej chwili przypomina się tobie Bóg, a wraz z Nim przypomina ci się język porozumiewania ze wszystkimi twymi braćmi. Albowiem komunikowanie się wzajemne przypomina się razem, podobnie jak

105 W tekście oryginalnym jest tu użyte słowo „Selfhood”. Słowniki angielsko-polskie tłumaczą je zwykle jako „osobowość”, ale taki przekład byłby tu niezrozumiały, bowiem nie pasowałby do kontekstu. Słownik Webstera pod hasłem „selfhood” podaje: „existence as a separate self, or independent person; conscious personality; individuality.” Opierając się na licznych analogiach tłumaczenia słów z końcówką „-hood”, można przypuszczać, że tak jak np. „fatherhood” oznacza ojcostwo, czyli bycie ojcem, tak „selfhood” można by przetłumaczyć jako „bycie jaźnią” czy „istnienie jako jaźń”. Ponieważ słowo to jest pisane z dużej litery, nie chodzi tu oczywiście o jaźń utworzoną przez ego, ale o Jaźń należącą do Świata Ducha.



prawdę. Święta chwila nikogo nie wyklucza ani nie odłącza, ponieważ przeszłość odeszła, a wraz z nią odeszła wszelka podstawa wszelkiego odłączenia. Bez swego źródła odłączenie znika. A to pozwala twemu Źródłu i wszystkim twych braci, zastąpić je w twojej świadomości. Bóg i moc Boga zajmą należne Im miejsce w tobie i doświadczysz pełnej łączności idei z ideami. Dzięki swej zdolności czynienia tego nauczysz się czym musisz być, bo zaczniesz rozumieć, czym jest twój Stwórca, i czym wraz z Nim jest Jego stworzenie.

## VII. Niepotrzebna Ofiara

Potężna siła przyciągania Ojca przez Jego Syna znajduje się ponad słabym powabem szczególnego związku miłości, zawsze przez niego osłabianym. Nie ma innej miłości, która mogłaby ciebie zaspokoić, ponieważ *nie ma* żadnej innej miłości. Jest to jedyna miłość, która jest w pełni dawana i w pełni odwzajemniana. Będąc całkowitą, o nic nie prosi. Ponieważ jest całkowicie czysta, każdy, który jest tą miłością połączony, ma wszystko. Żaden związek, w którym jakąś rolę odgrywa ego, nie opiera się na takiej miłości. Albowiem każdy związek, którego ustanowienia podejmuje się ego, *jest* szczególny.

Ego ustanawia związki tylko po to, aby coś dostać. I chciałoby przywiązać do siebie dającego poczuciem winy. Dla ego jest niemożliwe by utworzyć jakikolwiek związek bez gniewu, bo ego wierzy, że gniew przysparza przyjaciół. Nie deklaruje tego ani nie ogłasza, ale to właśnie *jest* jego celem. Albowiem ego rzeczywiście wierzy, że może dostawać i zatrzymywać *poprzez obwinianie*. Jest to jedyny powód, dla którego ego wydaje się być atrakcyjne; jednak ten jego powab przyciąga tak słabo, że nie mógłby zatrzymać nikogo, tyle tylko, że nikt tego nie rozpoznaje. Albowiem ego zawsze wydaje się przyciągać do siebie poprzez miłość, ale nie ma ono w ogóle żadnego powabu dla tego, kto dostrzeża, że w rzeczywistości przyciąga ono do siebie za pośrednictwem winy.

Trzeba właściwie rozpoznać to chore przyciąganie winy jako to, czym ono jest naprawdę. Ponieważ stało się ono dla ciebie czymś rzeczywistym, jest sprawą zasadniczą, aby owemu powabowi winy dokładnie się przyjrzeć i poprzez wycofanie się z inwestowania w niego, nauczyć się pozwolić mu odejść. Nikt nie pozwala odejść temu, co uznaje za wartościowe. Ale cenisz sobie przyciąganie winy tylko dlatego, że nie przypatrzyłeś się dobrze temu, czym jest wina i oceniałeś ją w całkowitej ciemności. Gdy przeniesiemy ją do światła, twym jedynym pytaniem będzie, jak to było możliwe, że kiedykolwiek ją chciałeś. Nie możesz nic stracić patrząc na to otwarcie, bowiem w twym świętym umyśle nie ma miejsca na brzydotę taką jak ta. Ten, kto jest gospodarzem Boga, naprawdę nie może w to inwestować.

Powiedzieliśmy już uprzednio, że ego usiłuje utrzymać i powiększać winę, ale w taki sposób, że w ogóle nie rozpoznajesz, co chciałoby tobie uczynić. Albowiem fundamentalną doktryną ego jest to, że jeżeli uczyniłeś coś innym, to od tego uciekłeś. Ego nikomu dobrze nie życzy. Ale jego przetrwanie zależy od twego przekonania, że jego złe zamiary ciebie nie dotyczą. Zatem doradza ci, byś był jego gospodarzem, bo wtedy umożliwi ci kierowanie jego złości na zewnątrz i w ten sposób będzie cię chronić. I dlatego wciąż ustanawia niekończący się i nie przynoszący satysfakcji łańcuch szczególnych związków, wykuty ze złości i oddany tylko jednemu szalonemu przekonaniu, że im więcej złości zainwestujesz na zewnątrz siebie, tym bezpieczniejszy się staniesz.

To właśnie ten łańcuch przykuwa Syna Bożego do winy i właśnie ten łańcuch Duch Święty chciałby usunąć z jego świętego umysłu. Albowiem ten łańcuch brutalności i okrucieństwa nie może opłacać wybranego gospodarza Boga, który nie może uczynić siebie gospodarzem ego. W imię jego uwolnienia i w Imię Tego, Który chciałby go uwolnić, przyjrzyjmy się bliżej związkowi wymyślanemu przez ego i pozwólmy Duchowi Świętemu osądzić je prawdziwie. Jest bowiem pewne, że jeśli się im przyjrzy, chętnie je Jemu powierzysz. Nie wiesz, co On potrafi z nich uczynić, lecz będziesz gotów się tego dowiedzieć, jeśli zechcesz najpierw spostrzec, co ty z nich uczyniłeś.

Tak czy inaczej, każdy związek, jaki wytwarza ego, jest oparty na idei, iż składając siebie w ofierze, staje się ono większe. Ta „ofiara”, którą uważa ono za oczyszczenie, jest w rzeczywistości źródłem jego wielkiej urazy. Jest tak, bo wolałoby ono bezpośrednio zaatakować i uniknąć opóźnienia realizacji tego, czego naprawdę chce. Jednak ego, uznając zawsze „rzeczywistość” za taką, jaką ją widzi, rozpoznaje, że nikt nie mógłby zinterpretować bezpośredniego ataku jako miłości (i dlatego ego obwinia zamiast atakować). Jednak obwinianie *jest* bezpośrednim atakiem, choć nie wydaje się nim być. Bowierni winni oczekują ataku, a poprosiwszy o niego, ulegają jego urokowi.

W takich obłąkanych związkach urok tego, czego nie chcesz, wydaje się być znacznie większy niż urok tego, czego chcesz. Bowiem każdy myśli, że wyrzekł się czegoś dla tego drugiego, czy złożył mu jakąś ofiarę i nienawidzi go za to. A mimo to sądzi, że to jest właśnie to, czego pragnie. Nie kocha wcale tego drugiego. Po prostu wierzy, że kocha wyrzeczenie i ofiarę. I za to składanie ofiar, którego wymaga od siebie, żąda, aby ten drugi również przyjmował na siebie winę i składał ofiary. Przebaczenie staje się niemożliwe, bo ego wierzy, że przebaczyć komuś innemu znaczy utracić go. Jedynie poprzez atak bez przebaczenia ego może zagwarantować istnienie winy, która utrzymuje razem wszystkie jego związki.

Jednakże ci, którzy wchodzą w takie związki, jedynie *wydają się* „być razem”. Bo wszelkie związki dla ego oznaczają tylko to, że ciała są razem. Właśnie tego ego zawsze żąda, ale jednocześnie nie zgłasza sprzeciwu co do tego, gdzie umysł podąża, lub też, co on myśli, gdyż to dla ego wydaje się być zupełnie nieważne. Dopóki ciało jest do dyspozycji, by przyjmować jego ofiary, jest ono zadowolone. Dla ego umysł jest czymś prywatnym, a tylko ciałem można się dzielić. Ideami zasadniczo nie należy się przejmować, z wyjątkiem tych, które przybliżają lub oddalają ciało kogoś innego. I w tych kategoriach ego ocenia idee jako dobre lub złe. To, co czyni tego drugiego winnym i utrzymuje w nim to poczucie winy, jest „dobre”. Natomiast to, co uwalnia go od winy jest „złe”, ponieważ nie wierzyłby on już dłużej, że to ciała (a nie umysły) komunikują się ze sobą, a zatem mógłby się „oddalić”.

Cierpienie, wyrzeczenie i ofiara są darami, którymi ego chciałoby „błogosławić” wszystkie związki. I ci, którzy jednoczą się przy jego ołtarzu, przyjmują cierpienie i ofiarę jako cenę za związek. W swych gniewnych sojuszach, zrodzonych z lęku przed samotnością, a przeciw poświęconych kontynuacji samotności, każdy poszukuje uwolnienia od ciężaru winy, wzmagając jej poczucie w tym drugim. Bowiem każdy wierzy, że to zmniejsza poczucie winy w nim samym. Ten drugi zawsze wydaje się atakować go i ranić, być może niezbyt wymyślnymi sposobami, być może nawet „nieświadomie”, lecz nigdy bez żądania ofiary. Furia tych, którzy są złączeni na ołtarzu ego, daleko przekracza twoje najśmielsze wyobrażenie. Albowiem nie zdajesz sobie zupełnie sprawy z tego, czego naprawdę chce ego.

Gdy kiedykolwiek odczuwasz złość lub gniew, możesz być pewny, że utworzyłeś jakiś szczególny związek, który „pobłogosławiło” ego, albowiem złość jest jego błogosławieństwem. Złość przybiera wiele różnych postaci, lecz nie może zbyt długo wprowadzać w błąd tych, którzy nauczą się, że miłość nie wywołuje żadnego poczucia winy, a to, co pociąga za sobą winę, nie może być miłością, ale *musi* być złością. Wszelki gniew czy złość jest niczym innym, jak próbą wzbudzenia w kimś poczucia winy, a dokonywanie takich prób jest jedyną rzeczą, jaką ego uznaje w szczególnych związkach. Wina jest jedyną potrzebą, jaką posiada ego i dopóki się z nim utożsamiasz, dopóty urok winy będzie cię pociągać. Ale zapamiętaj sobie to: przebywanie z jakimś ciałem nie jest porozumiewaniem się. A jeśli myślisz, że jest, to będziesz się czuł winny z powodu tego porozumiewania się i będziesz się obawiał usłyszeć Ducha Świętego, rozpoznając w Jego Głosie swą własną potrzebę porozumiewania się.

Duch Święty nie może nauczać poprzez lęk. Ale jak może On porozumiewać się z tobą, gdy wierzysz, że komunikowanie się oznacza uczynienie ciebie samotnym? Szaleństwem jest wierzyć, że w wyniku porozumiewania się zostaniesz porzucony i opuszczony. A jednak wielu w to wierzy. Ci, którzy w to wierzą, uważają, że ich umysły muszą być oddzielone zachowując swą prywatność, bo inaczej je utracą, ale uważają równocześnie, że nie dotyczy to ich ciał, bo nawet jeśli te ciała są razem, to ich umysły pozostają wciąż ich prywatną własnością. Związek ciał staje się w ten sposób sposobem, dzięki któremu mogą utrzymać swe umysły w oddzieleniu, z dala od siebie. Albowiem ciała nie potrafią przebaczać. Mogą czynić tylko to, co im każe umysł.

Iluzja autonomii ciała i jego zdolności do przewycięzania samotności jest tylko skutkiem działania planu ego, które dąży do ustanowienia swojej własnej autonomii. Dopóki będziesz wierzył, że przebywanie z jakimś ciałem zapewnia ci towarzystwo, będziesz zmuszony czynić starania, by utrzymać swego brata w jego ciele, wiążąc go z nim poprzez winę. I będziesz widział bezpieczeństwo w winie, a niebezpieczeństwo w porozumiewaniu się. Bowiem ego zawsze naucza, że przyczyną samotności jest porozumiewanie się, a problem samotności można rozwiązać za pomocą winy. I pomimo oczywistego szaleństwa tej lekcji, wielu się jej nauczyło.

To, że przebaczenie następuje w wyniku porozumiewania się, jest tak samo pewne, jak to, że potępienie jest następstwem winy. Funkcją nauczania Ducha Świętego jest instruowanie tych, którzy wierzą, że komunikowanie się jest potępieniem, iż (w rzeczywistości) komunikowanie się jest zbawieniem. I On wypełni tę funkcję, gdyż moc Boża, która jest w zarówno Nim jak i w tobie, jest połączona w rzeczywistym

związku, tak świętym i tak mocnym, że może on bez lęku przewyciężyć nawet to.

Właśnie dzięki świętej chwili spełnia się to, co wydaje się niemożliwe do spełnienia, czyniąc widocznym i oczywistym, że jednak jest to możliwe. W świętej chwili wina nie ma już swego powabu, bo zostało przywrócone porozumiewanie się. A wina, której jedynym celem jest zakłócić tę łączność, nie ma w świętej chwili żadnej funkcji. Nie ma tu żadnego ukrywania, ani żadnych prywatnych myśli. Sama chęć komunikowania się przyciąga do siebie komunikację, całkowicie przewyciężając samotność. Jest tu całkowite przebaczenie, gdyż nie pragniesz wyłączyć kogokolwiek ze swej realizacji siebie czyli ze swego spełnienia, w nagłym rozpoznaniu (małej) wartości odgrywanej przez niego w tym roli<sup>106</sup>. By chronić twą pełnię, wszyscy są zaproszeni i wszyscy są mile witani. a ty rozumiesz, że twoje spełnienie jest spełnieniem Boga, którego jedyną potrzebą jest to, byś osiągnął swoje spełnienie. Twoje spełnienie sprawia bowiem, że stajesz się świadomy tego, iż należysz do Niego. I w ten sposób właśnie doświadczasz siebie takim, jakim byłeś stworzony i jakim jesteś.

## VIII. Jedyny Rzeczywisty Związek

Święta chwila nie zastępuje potrzeby uczenia się, dlatego Duchowi Świętemu jako twojemu Nauczycielowi nie wolno ciebie opuszczać, dopóki święta chwila nie rozciągnie się daleko poza czas. Aby wykonać takie edukacyjne zadanie jakie ma On do wykonania, musi On używać dla twego wyzwolenia wszystkich dostępnych na tym świecie możliwości. Musi reagować na każdą oznakę, każdy sygnał z twojej strony, wskazujący na twoją chęć nauczenia się od Niego tego, co musi być prawdą. Jest On bardzo szybki w wykorzystaniu wszystkiego, co Mu ofiarowujesz na rzecz tego zadania. Jego troska i opieka nad tobą są nieograniczone. W obliczu twego lęku przed przebaczeniem, który postrzega On tak jasno, jak to, że przebaczenie jest wyzwoleniem, nauczy cię pamiętać, że przebaczenie nie jest stratą, lecz twym zbawieniem. A także i to, że w całkowitym przebaczeniu, w którym rozpoznasz, iż nie ma nic do przebaczenia, jest ci wszystko całkowicie odpuszczone.

Śluchaj Go radośnie i naucz się od Niego, że nie masz w ogóle żadnej potrzeby ustanawiania jakichkolwiek szczególnych związków. Szukasz w nich tylko tego, co kiedyś odrzuciłeś. Ale poprzez te związki nigdy nie nauczysz się wartości tego, co odrzuciłeś, a czego ciągle pragniesz całym swym sercem. Połączmy się, czyniąc świętą chwilę wszystkim co jest, poprzez pragnienie, aby *była* ona wszystkim co jest. Syn Boży tak bardzo potrzebuje twojej gotowości do tego by ten stan osiągnąć, że nie potrafisz wprost wyobrazić sobie wielkości tej potrzeby. Ujrzyj tą jedyną potrzebę, jaką współdzielą ze sobą zarówno Bóg jak i Jego Syn i wyraż chęć, aby się razem spotkać. Nie jesteś w tym osamotniony. Wola twoich stworzeń wzywa ciebie, byś współdzielił swą wolę wraz z nimi. Odwróć się zatem w pokoju od winy i zwróć się ku Bogu i ku nim.

Ustanawiaj związki tylko z tym, co nigdy ciebie nie opuści, i czego ty nigdy nie możesz opuścić. Samotność Syna Bożego jest samotnością jego Ojca. Nie odrzucaj świadomości swego spełnienia i nie próbuj sam jej sobie przywracać. Nie lękaj się powierzyć odkupienia Miłości twego Zbawiciela. On cię nie zawiedzie, bo przychodzi od Tego, Który nie może doznać porażki. Uznaj swe poczucie porażki jedynie za pomyłkę w kwestii tego kim jesteś. Albowiem święty gospodarz Boga nie może doznać niepowodzenia i niczego, czego on chce, nie można mu odmówić. Jesteś na zawsze w związku tak świętym, że wzywa on każdego do ucieczki od samotności i połączenia z tobą w twojej miłości. A tam, gdzie jesteś, każdy musi cię szukać i właśnie tam odnaleźć.

Pomyśl chociaż przez chwilę o tym: Bóg przekazał ci Synostwo, aby zapewnić twoje doskonałe stworzenie. To był jego dar dla ciebie, albowiem tak, jak On nie odmówił ci Siebie, nie odmówił ci również tego, co stworzył. Nie istnieje nic, co zostało kiedykolwiek stworzone, a co nie należałoby do ciebie. Twoje związki są związkami ze wszechświatem. A ten wszechświat, pochodząc od Boga, jest czymś daleko wykraczającym poza drobną sumę oddzielonych ciał, które postrzegasz. Albowiem wszystkie jego części są złączone w Bogu poprzez Chrystusa, gdzie stają się podobne do swego Ojca. Chrystus nie zna żadnego oddzielenia od Swego Ojca, Który jest Jego jedynym związkiem, w którym On daje tak samo, jak daje Mu Jego Ojciec.

<sup>106</sup> To zdanie, przeczytanie bez uwzględnienia słowa dopisanego przez tłumacza w nawiasie, wydaje się nie mieć sensu. Jest oczywiste, że odłącza się raczej to co ma małą wartość, a przyłącza się to, co ma dużą wartość. Jednak pominięcie tego dodatkowego słowa przywraca zgodność treści z oryginałem. Tylko od czytelnika zależy, jak będzie chciał to zdanie rozumieć.

Duch Święty jest Bożą próbą uwolnienia ciebie od tego, czego On nie rozumie. I ze względu na swe Źródło, próba ta zakończy się sukcesem. Duch Święty prosi cię, abyś odpowiadał tak, jak Bóg to czyni, bo chciałby cię nauczyć tego, czego nie rozumiesz. Bóg chciałby odpowiadać na każdą potrzebę, niezależnie od postaci, jaką ona przybiera. Utrzymuje zatem ten kanał otwartym na odbieranie Jego wiadomości dla ciebie i twoich wiadomości dla Niego. Bóg nie rozumie twojego problemu w komunikowaniu się, albowiem nie współdzieli z tobą tego problemu. To tylko ty wierzysz, że da się go zrozumieć. Duch Święty wie, że nie da się go zrozumieć, a jednak rozumie go, bo ty go wytworzyłeś.

Jedynie w Duchu Świętym spoczywa świadomość tego, czego Bóg nie może znać i czego ty nie rozumiesz. Jego świętą funkcją jest akceptować obydwie te rzeczy i poprzez usuwanie wszelkich elementów niezgodnych, złączyć je w jedno. I On to sprawi, ponieważ taka jest Jego funkcja. Pozostaw zatem to, co wydaje ci się niemożliwe, Temu, Który wie, że to musi być możliwe, albowiem to jest Wołą Boga. I pozwól Temu, Którego nauczanie pochodzi tylko od Boga, nauczyć cię jedyne go znaczenia związków. Albowiem Bóg stworzył jedyny związek, który ma znaczenie i jest nim Jego związek z tobą.

## IX. Święta Chwila i Nieodparty Urok Boga

Tak jak ego chciałoby ograniczyć twoje postrzeganie swych braci tylko do ciała, tak samo Duch Święty chciałby wyzwolić w tobie widzenie duchowe i pozwolić ci ujrzeć emanujące z nich Wielkie Promienie, tak nieograniczone, że sięgają do Boga. Ta zamiana zwykłego widzenia na widzenie duchowe dokonuje się właśnie w świętej chwili. Trzeba jednak, byś dokładnie się nauczył, co taka zmiana za sobą pociąga, abyś był gotów uczynić ją trwałą zmianą. Gdy taka gotowość się u ciebie pojawi, wówczas to widzenie duchowe już cię nie opuści, gdyż ono *jest* trwałe. Kiedy już zaakceptujesz je jako jedyny rodzaj postrzegania, jakiego chcesz, zostanie ono przetłumaczone na wiedzę, dzięki roli, jaką Sam Bóg odgrywa w Pojednaniu, albowiem jest to jedyny krok w Pojednaniu, jaki On rozumie. Stanie się to niezwłocznie, gdy tylko będziesz na to gotowy. Bóg jest gotowy już teraz, ale ty jeszcze nie.

Naszym zadaniem jest tylko kontynuować, tak szybko jak to tylko możliwe, niezbędny proces patrzenia wprost na wszystkie przeszkody i widzenia ich dokładnie takimi, jakimi są. Gdyż niemożliwe jest uznać za całkowicie niezadowolające coś, czego chcesz. Ciało jest symbolem ego, tak jak ego jest symbolem oddzielenia. A jedno i drugie to nic więcej jak tylko próby ograniczania porozumiewania się i przez to uczynienia go niemożliwym. Albowiem ażeby porozumiewanie się miało sens, musi być nieograniczone, a gdy brak mu sensu, wówczas w ogóle cię nie zadowoli. Jednak pozostaje ono jedynym środkiem, dzięki któremu możesz ustanowić prawdziwe związki, które nie mają żadnych ograniczeń, będąc ustanowionymi przez Boga.

W świętej chwili, gdy Wielkie Promienie zastępują w świadomości ciało, dane ci jest rozpoznanie związków bez granic. Ale żeby to ujrzeć, niezbędna jest rezygnacja z wszelkich zastosowań, jakie ego ma dla ciała i potrzebne jest również uznanie faktu, że żadnego celu ego nie warto z nim współdzielić. Albowiem ego, dla swych własnych celów, chciałoby ograniczyć każdego do ciała, a gdy myślisz, że ono ma jakiś znaczący cel, wtedy postanawiasz wykorzystywać środki, poprzez które próbuje ono osiągnąć ten cel. On nigdy nie zostanie osiągnięty. Jednak z pewnością już rozpoznałeś, że ego, chociaż jego cele są zupełnie nieosiągalne, zdąża do nich z całą swą mocą, wykorzystując do tego tę siłę, którą mu dałeś.

Jest niemożliwe, byś dzielił swoją siłę pomiędzy Niebo i piekło, Boga i ego, i wyzwolił równocześnie swą moc stwarzania, będącego jedynym celem, dla którego została ci ona dana. Miłość zawsze przynosi wzrost. Tylko ego wymaga ograniczeń, które przedstawiają sobą jego żądania, by czynić małym i nieskutecznym. Gdy ograniczysz swe widzenie jakiegoś brata do ciała, co będziesz czynił tak długo, dopóki go od niego nie wyzwolisz, wówczas odmówisz przyjęcia jego daru dla siebie. Jego ciało nie może ci go dać. I nie szukaj go również poprzez swoje ciało. Jednak wasze umysły są już w sposób ciągły złączone i wystarczy tylko uznać ich zjednoczenie, a samotność zniknie w Niebie.

Gdybyś zechciał jedynie pozwolić Duchowi Świętemu opowiedzieć ci o Miłości Boga do ciebie i o potrzebie, jaką mają twe stworzenia, aby być na zawsze z tobą, doświadczyłbyś uroku i nieodpartego przyciągania tego, co wieczne. Nikt nie może słuchać jak On o tym mówi i długo utrzymywać swą chęć pozostawania tutaj. Albowiem twoją wolą jest być w Niebie, gdzie pozostajesz w ciszy, całkowicie spełniony, a twe związki są tam tak pewne i kochające, że żadne ich ograniczenie nie jest możliwe. Czy nie chciałbyś zamienić swych małych związków na takie właśnie? Bowiem ciało *jest* małe i ograniczone, a tylko ci,

których widzisz bez ograniczeń, jakie ego chciałoby na nich nałożyć, mogą ofiarować ci dar wolności.

Nie masz pojęcia, jak wielkie ograniczenia nałożyłeś na swe postrzeganie i nie zdajesz sobie sprawy z całego uroku i piękna, jakie mógłbyś zobaczyć. Ale musisz pamiętać o tym: atrakcyjność, urok i siła przyciągania winy pozostaje w opozycji do atrakcyjności, uroku i siły przyciągania Boga. Nieodparty urok, jaki On ma dla ciebie, pozostaje nieograniczony, ale ponieważ twoja moc, będąc Jego mocą, jest równie wielka jak Jego, możesz odwrócić się od miłości. To, co inwestujesz w winę, odejmujesz Bogu. A twój wzrok wtedy słabnie i twe widzenie staje się niewyraźne i ograniczone, ponieważ próbujesz oddzielać Ojca od Syna i ograniczać ich komunikowanie się. Nie szukaj Pojednania w dalszym oddzielaniu. I nie ograniczaj swego duchowego widzenia Bożego Syna do tego, co przeszkadza w jego wyzwoleniu i co Duch Święty musi usunąć, aby ustanowić go wolnym. Albowiem to właśnie wiara w ograniczenia go *uwięziła*.

Gdy ciało straci dla ciebie swój powab, przestając cię już pociągać, i nie będziesz cenić go już jako środka do zdobywania czegokolwiek, wtedy nie będzie już zakłóceń w porozumiewaniu się, a twoje myśli będą tak wolne jak Boga. Gdy pozwolisz Duchowi Świętemu nauczyć cię, jak używać ciała tylko do porozumiewania się i gdy zrezygnujesz z posługiwania się nim po to, by umacniać oddzielenie i atakować, co czyni ego, wówczas dowiesz się, że w ogóle nie potrzebujesz ciała. W świętej chwili nie ma ciała, a ty doświadczasz jedynie nieodpartego uroku Boga. Uznając go za niepodzielny, łączysz się z Nim całkowicie, w jednej chwili, gdyż nie chciałbyś na zjednoczenie z Nim nakładać żadnych ograniczeń. Rzeczywistość tego związku staje się jedyną prawdą, jaką kiedykolwiek mógłbyś chcieć. Bowiem tutaj *jest* cała prawda.

## X. Czas Odrodzenia

Jest w twojej mocy, aby opóźnić w czasie doskonale zjednoczenie Ojca i Syna. Albowiem, w tym świecie, przyciągający urok winy istotnie staje między nimi. Ani czas, ani też pora roku nic nie znaczą w wieczności. Ale tu, na ziemi, funkcją Ducha Świętego jest użyć ich obu, chociaż nie tak, jak ich używa ego. Taką użyteczną porą roku jest okres, w którym chcielibyście świętować moje narodziny na tym świecie. Nie wiesz jednak, jak to należy czynić. Pozwól by Duch Święty cię tego nauczył i pozwól mi świętować *twoje* narodziny za Jego pośrednictwem. Jedyny dar, jaki mogę przyjąć od ciebie, to dar, który sam ci dałem. Uwolnij mnie, tak jak ja postanawiam cię uwolnić. Ten czas Chrystusa świętujemy razem, gdyż nie ma on znaczenia, gdy jesteśmy osobno.

Prawdziwym czasem Chrystusa jest święta chwila. Albowiem w tej wyzwalającej chwili Syn Boży jest wolny od ciężaru jakiegokolwiek winy i w ten sposób zostaje mu przywrócona nieograniczona moc. Jakież inny dar możesz mi zaproponować, kiedy tylko ten dar wybieram, aby zaproponować go tobie? A widzieć mnie, to znaczy widzieć mnie w każdym i zaferować każdemu dar, który proponujesz mnie. Jestem tak samo niezdolny do przyjmowania ofiary<sup>107</sup> jak Bóg, a każda ofiara, o którą prosisz siebie, jest ofiarą, o którą prosisz mnie. Naucz się teraz, że wszelkiego rodzaju ofiara czy wyrzeczenie to nic innego, jak ograniczenie nałożone na dawanie. I poprzez to ograniczenie, ustaliłeś limity na przyjęcie daru, który ja tobie proponuję.

My, którzy stanowimy jedność, nie możemy dawać w oddzieleniu od siebie. Kiedy będziesz gotów uznać nasz związek za rzeczywisty, wina przestanie być już dla ciebie czymś atrakcyjnym. Bowiem w naszym zjednoczeniu uznasz wszystkich swych braci. Narodziłem się jedynie po to, aby dać dar zjednoczenia. Daj go mnie, abyś sam mógł go mieć. Czas Chrystusa jest porą przeznaczoną na proponowanie każdemu daru wolności. Przyjmując go, oferujesz go każdemu.

Masz moc, by sprawić, aby ta pora była święta, bowiem masz moc, by sprawić, aby czas Chrystusa był teraz. Możesz to uczynić natychmiast, ponieważ konieczna jest tylko jedna zmiana w postrzeganiu, albowiem popełniłeś tylko jeden błąd. Wydaje się, że tych twoich pomyłek jest wiele, ale one wszystkie są takie same. Bo chociaż ego przybiera wiele różnych postaci, jest zawsze tą samą ideą. To, co nie jest miłością, jest zawsze strachem i niczym innym.

Nie jest konieczne podążanie za strachem wszystkimi tymi krętymi korytarzami, jakie ono ryje pod ziemią, ukrywając się w ciemnościach, by w końcu wyłonić się w postaciach całkowicie różniących się od tego, czym ono jest. Jednakże *jest* niezbędne byś badał każdą z nich tak długo, jak długo utrzymujesz zasadę, która nimi wszystkimi rządzi. Gdy będziesz gotów uznać je nie za zupełnie oddzielne, ale za różne przejawy tej samej idei, i to takiej, której wcale nie chcesz, wówczas one wszystkie razem odejdą. Ta idea jest po

107 W tym akapicie przeciwstawia się słowo „offer” (oferta, propozycja) słowu „sacrifice” (ofiara, poświęcenie, wyrzeczenie). Z kontekstu wynika, że Bogu należy składać dary, a nie ofiary.

prostu taka: Wierzysz, że możesz być gospodarzem ego lub zakładnikiem Boga. Myślisz, że masz tylko taki wybór i wierzysz, że w tej kwestii musisz podjąć jakąś decyzję. Nie widzisz żadnych innych możliwości, bo nie możesz zaakceptować faktu, że ofiara czy wyrzeczenie niczego nie daje. Składanie ofiary, wyrzeczenie czy poświęcenie jest czymś tak istotnym w twym systemie myślowym, że zbawienie bez ofiary czy wyrzeczenia nic dla ciebie nie znaczy. Twoje pomylenie ofiary z miłością jest tak wielkie, że nie możesz sobie w ogóle wyobrazić miłości bez ofiary. I właśnie temu musisz się przyjrzeć: ofiara jest atakiem, a nie miłością. Gdybyś zechciał zaakceptować tylko tą jedną ideę, twój strach przed miłością by zniknął. Gdy zostanie usunięta idea ofiary i wyrzeczenia, nie ma już miejsca na winę. Albowiem złożenie ofiary pociąga za sobą to, że ktoś musi za nią zapłacić i ktoś musi ją dostać. I jedynym pytaniem, jakie wtedy pozostaje, jest to, jaka jest cena i co za nią można dostać.

Jako gospodarz ego wierzysz, że możesz rozdać całą swą winę kiedykolwiek tylko zechcesz i w ten sposób nabyć dla siebie pokój. I nic nie wskazuje na to, że musisz za to płacić. Chociaż jest zupełnie oczywiste, że ego żąda zapłaty, nigdy nie wydaje się, że żąda jej od ciebie. Nie masz ochoty rozpoznać, że ego, które zaprosiłeś, jest zdradzieckie tylko dla tych, którzy myślą, że są jego gospodarzem. Ego nigdy nie pozwoli ci tego spostrzec, ponieważ to rozpoznanie uczyniłoby je bezdomnym. Albowiem gdy to rozpoznanie jasno zaświta w twym umyśle, nie dasz się już oszukać przez żadną postać, jaką ego przybiera po to, aby chronić się przed twoim wzrokiem. Każda taka postać zostanie rozpoznana jako jedynie przykrywka dla jednej idei, która skrywa się za nimi wszystkimi: idei, że miłość wymaga ofiary i dlatego jest nierozzerwalnie powiązana z atakiem i lękiem. I że wina jest ceną za miłość, za którą płaci się strachem.

Jakże przerażający stał się więc dla ciebie Bóg i jakże wielkiej ofiary, jak wierzysz, wymaga Jego Miłość! Albowiem całkowita miłość żądałaby całkowitej ofiary. Tak więc ego wydaje się żądać od ciebie mniej niż Bóg i dlatego jest uważane za mniejsze zło, bo chociaż, być może, trzeba się go trochę obawiać, to jednak przez Boga można zostać zniszczonym. Uważasz tak dlatego, że postrzegasz miłość jako coś niszczącego i twoim jedynym pytaniem jest tylko to, kto ma być zniszczony, ty, czy ktoś inny? Poszukujesz odpowiedzi na to pytanie w swych szczególnych związkach, w których wydajesz się być zarówno tym, który niszczy, jak i tym, który jest niszczone, ale tylko częściowo, bowiem nie jesteś zdolny być żadnym z nich całkowicie. I właśnie to, jak myślisz, ratuje cię przez Bogiem, Którego całkowita Miłość całkowicie by cię zniszczyła.

Myślisz, że każdy na zewnątrz ciebie żąda od ciebie ofiary, lecz nie widzisz, że tylko ty sam żądasz ofiary i to jedynie od siebie. Jednakże żądanie ofiary jest tak bezwzględne i wzbudza taki lęk, że nie możesz przyjąć do wiadomości faktu, skąd to żądanie pochodzi. Prawdziwa cena nieuznawania tego faktu jest tak wielka, że wolałeś się raczej zdradzić Boga, niż się temu dobrze przyjrzeć. Albowiem jeśli Bóg miałby żądać od ciebie całkowitej ofiary, wówczas wydaje się czymś bezpieczniejszym dokonać Jego projekcji na zewnątrz, z dala od ciebie i nie być Jego gospodarzem. To Jemu przypisałeś zdradę ego, zapraszając je, by zajęło Jego miejsce i chroniło cię przed Nim. Nie rozpoznajesz, że właśnie to, co zaprosiłeś, chciałoby cię zniszczyć i rzeczywiście wymaga od ciebie całkowitej ofiary. Żadna częściowa ofiara nie zaspokoi tego okrutnego gościa, bo jest to najeźdźca, który tylko wydaje się oferować życzliwość, ale zawsze tylko po to, by ofiara stała się całkowita.

Nie uda ci się zostać tylko częściowym zakładnikiem ego, bo ono nigdy nie dotrzymuje umów i zawsze chciałoby cię zostawić z niczym. Nie możesz być też tylko częściowym jego gospodarzem. Musisz wybrać pomiędzy całkowitą wolnością i całkowitą niewolą, bowiem innych możliwości nie ma. Próbowaleś ustanawiać wiele kompromisów, aby uniknąć rozpoznania, że musisz podjąć tylko tą jedną decyzję. Ale właśnie rozpoznanie tej decyzji *dokładnie taką, jaką jest*, sprawia, że decyzja ta staje się bardzo łatwa do podjęcia. Zbawienie jest proste, bo pochodzi od Boga i dlatego jest bardzo łatwe do zrozumienia. Nie próbuj dokonywać jego projekcji i widzieć go na zewnątrz siebie. Albowiem to właśnie wewnątrz siebie jest zarówno pytanie jak i odpowiedź; żądanie ofiary jak i pokój Boga.

## **XI. Boże Narodzenie jako Koniec Ofiary**

Nie obawiaj się rozpoznania, że cała idea wyrzeczenia i ofiary jest wytworzona jedynie przez ciebie. I nie poszukuj bezpieczeństwa, próbując chronić się przed tym, czego nie ma. Twoi bracia i Ojciec stali się dla ciebie bardzo przerażający. I chciałbyś targować się z nimi dla kilku szczególnych związków, w których myślisz, że widzisz jakąś odrobinę bezpieczeństwa. Nie staraj się już dłużej trzymać osobno swych myśli i Myśli, która została ci dana. Gdy zostaną one zestawione razem w jednym miejscu i spostrzeżone tam gdzie

są, wówczas wybór pomiędzy nimi jest niczym więcej jak tylko łagodnym przebudzeniem, tak prostym, jak otwarcie oczu na światło dzienne, gdy nie ma już potrzeby by dłużej spać.

Znakiem Bożego Narodzenia jest gwiazda, światło w ciemności. Nie postrzegaj jej na zewnątrz siebie, ale ujrzyj ją jako świecącą na twoim wewnętrznym Niebie i przyjmij ją za znak, że nadszedł czas Chrystusa. On przychodzi niczego nie wymagając. Nie prosi nikogo o żadnego rodzaju ofiarę. W Jego Obecności idea ofiary i wyrzeczenia traci jakikolwiek sens. Albowiem On jest Gospodarzem Boga. I trzeba tylko być zaprosił Go tam, gdzie On już jest, rozpoznając, że Jego Gospodarz jest Jeden i że żadna myśl obca Jego Jedności nie może tam z nim przebywać. Aby Go powitać, miłość musi być całkowita, ponieważ Obecność Świątości stwarza świętość, która ją otacza. Żaden strach nie może ogarnąć Gospodarza Który tuli Boga w czasie należącym do Chrystusa, gdyż ten Gospodarz jest tak święty, jak doskonała Niewinność, którą On chroni, i Której moc chroni Jego.

W czasie tego Bożego Narodzenia oddaj Duchowi Świętemu wszystko, co mogłoby cię zranić. Pozwól się w pełni uzdrowić, byś mógł się z Nim połączyć w uzdrawianiu i świętujmy razem to nasze wyzwolenie, wyzwalać każdego wraz z nami. Nie pozostawiaj niczego za sobą, bo wyzwolenie jest całkowite i gdy przyjmiesz je wraz ze mną, będziesz je wraz ze mną dawał. Wszelki ból, wszelka ofiara i wszelka małość znikną w naszym związku, który jest tak samo niewinny, jak nasz związek z naszym Ojcem i tak samo potężny. Ból zostanie nam przyniesiony i zniknie w naszej obecności, a bez bólu nie może być żadnej ofiary. A bez ofiary *musi* zaistnieć miłość.

Ty, który wierzysz, że ofiara jest miłością, musisz dowiedzieć się, że ofiara jest oddzieleniem od miłości. Albowiem ofiara niesie ze sobą poczucie winy tak pewnie, jak miłość przynosi pokój. Istnienie winy jest warunkiem składania ofiary, tak jak pokój jest warunkiem zaistnienia świadomości twoich związków z Bogiem. Odczuwając winę odłączasz od siebie swego Ojca i swoich braci. Doświadczając pokoju zapraszasz ich z powrotem, uświadamiając sobie, że oni (już) są tam, gdzie zostali przez ciebie zaproszeni. To, co odłączasz od siebie, wydaje się ci przerażające, bo sam obdarzasz to lękiem, próbując odrzucać coś, co jest częścią ciebie. Któż może postrzegać część siebie jako wstrętą, a jednocześnie cieszyć się pokojem swego wewnętrznego życia? I któż może próbować rozwiązać „konflikt” Nieba i piekła w sobie, wypędzając Niebo i nadając mu cechy piekła, bez doświadczania siebie jako niekompletnego i samotnego?

Jak długo postrzegasz ciało jako swoją rzeczywistość, tak długo będziesz postrzegać siebie jako samotnego i pozbawionego czegoś. Będziesz także postrzegał siebie jako uszkodzonego w wyniku złożenia siebie w ofierze i jako uprawnionego do składania innych w ofierze. Któż bowiem mógłby odtrącić Niebo i jego Stwórcę bez poczuwania się do bycia ofiarą i bez odczuwania straty? I kto mógłby cierpieć z powodu złożenia tej ofiary i związanej z tym straty bez podejmowania starań przywrócenia tego, co utracone? Jak jednak mógłbyś sam tego dokonać, kiedy podstawą twych starań jest wiara w rzeczywistość deprywacji<sup>108</sup>? Deprywacja rodzi atak, będąc wiarą, że atak jest usprawiedliwiony. I dopóki będziesz chciał utrzymywać tę wiarę w deprywację, dopóty będziesz uważać atak za zbawienie a ofiarę za miłość.

Jest więc tak, że we wszystkich swych poszukiwaniach miłości tak naprawdę szukasz ofiary i znajdujesz ją. Ale miłości nie odnajdujesz. Nie można bowiem zaprzeczyć temu, czym jest miłość i nadal ją rozpoznawać. Sens miłości jest zawarty w tym, co z siebie wyrzuciłeś na zewnątrz, a co, będąc poza tobą, nie ma sensu. Ale ty wolisz utrzymywać przy sobie to, co nie ma sensu, a przecież to, co chciałbyś trzymać z dala od siebie, zawiera cały sens wszechświata i utrzymuje razem cały wszechświat poprzez ten sens. Gdyby wszechświat nie był połączony z tobą, byłby wówczas poza Bogiem, a być bez Niego oznacza nie mieć sensu.

W świętej chwili jest spełniony warunek miłości<sup>109</sup>, ponieważ umysły są połączone bez przeszkód ze strony ciała, a tam, gdzie jest porozumiewanie się, tam jest pokój. Książę Pokoju narodził się po to, by przywrócić ten warunek miłości, nauczając, że porozumiewanie się pozostaje nieprzerwane nawet wtedy, gdy zniszczone jest ciało i sprawiając, że nie postrzegasz już ciała jako niezbędnego środka łączności, potrzebnego do porozumiewania się. I jeśli zrozumiesz tę lekcję, zdasz sobie sprawę z tego, że ofiara złożona z ciała jest ofiarą z niczego, a porozumiewania się, które musi być sprawą umysłu, nie można złożyć w ofierze. Gdzie zatem *jest* ofiara? Tą lekcją, dla której się narodziłem, by ją nauczać i którą wciąż chciałbym

108 Występujące tu angielskie słowo „deprivation” jest zwykle tłumaczone jako pozbawienie lub utrata czegoś. Jest to również termin psychologiczny, określane po polsku jako deprywacja, który oznacza pozbawienie możliwości jakiegokolwiek działania w kierunku zaspokojenia jakiejś silnej potrzeby. Ponieważ to określenie wydaje się być tu użyte bardziej w tym drugim, psychologicznym znaczeniu, dlatego w tłumaczeniu użyto polskiego odpowiednika tego naukowego terminu.

109 Tym warunkiem jest nieograniczone niczym porozumiewanie się.

nauczać wszystkich moich braci, jest to, że ofiary nie ma nigdzie, a miłość jest wszędzie. Albowiem porozumiewanie się ogarnia sobą wszystko, zaś w pokoju, jaki ono przywraca, miłość przychodzi sama z siebie.

Niechaj żadna rozpacz nie zaciemnia radości Bożego Narodzenia, ponieważ czas Chrystusa bez radości nie ma sensu. Połączmy się w świętowaniu pokoju, nie żądając od nikogo żadnego wyrzeczenia ani ofiary, gdyż w ten sposób proponujesz mi miłość, którą ja proponuję tobie. Cóż może być bardziej radosne niż spostrzeżenie, że nie jesteśmy niczego pozbawieni? Takie jest przesłanie czasu Chrystusa, które tobie daję, abyś ty mógł je dawać i zwracać je Ojcu, Który dał je mnie. Albowiem w czasie Chrystusa zostaje przywrócone komunikowanie się i wtedy On łączy się z nami w świętowaniu tego, co Jego Syn stworzył.

Bóg dziękuje świętemu gospodarzowi, który chciałby Go przyjąć i pozwolić mu wejść i przebywać tam, gdzie On chciałby być. I poprzez twe serdeczne powitanie, On również wita cię i przyjmuje do Siebie, gdyż to, co jest zawarte w tobie, który Go przyjmujesz, jest zwracane Jemu. A więc, gdy witamy Go w nas, świętujemy tylko Jego pełnię. Ci, którzy przyjmują Ojca, stanowią z Nim jedność, będąc gospodarzem Tego, Kto ich stworzył. I gdy pozwalają Mu przyjść do nich, pamięć Ojca przychodzi wraz z Nim i wraz z Nim oni pamiętają jedyny związek, jaki kiedykolwiek istniał i w jakim kiedykolwiek chcieliby pozostawać.

Boże Narodzenie jest tą porą, w której z czasu Chrystusa zrodzi się wkrótce nowy rok. Mam doskonałą wiarę w ciebie, wierzę więc, że dokonasz tego wszystkiego, co byś chciał osiągnąć. Niczego nie będzie brakowało, ty zaś wszystko wypełnisz i niczego nie zniszczysz. Powiedz zatem swemu bratu:

***Powierzam cię Duchowi Świętemu jako część siebie.  
Wiem, że będziesz wyzwolony, jeżeli nie będę chciał  
wykorzystywać ciebie po to, aby samego siebie więzić.  
W imię mej wolności wybieram twe wyzwolenie,  
ponieważ rozpoznaję, że zostaniemy wyzwoleni razem.***

W taki oto sposób ten rok rozpocznie się w radości i wolności. Jest wiele do zrobienia i długo już z tym zwlekaliśmy. Przyjmij świętą chwilę wraz z narodzinami tego roku i zajmij swe właściwe miejsce w Wielkim Przebudzeniu; miejsce, które tak długo pozostawało puste. Uczyni ten rok innym, czyniąc w nim wszystko takim samym. I pozwól, aby wszystkie twe związki stały się dla ciebie świętymi. Taka jest nasza wola. Amen.

[Powrót do spisu treści](#)



## Rozdział 16

### PRZEBACZENIE ILUZJOM

#### I. Prawdziwa Empatia

Współodczuwanie czyli empatia<sup>110</sup> nie oznacza połączenia się w cierpieniu, albowiem to właśnie musisz *odrzuć*, by ją zrozumieć. Jednoczenie się w cierpieniu wynika ze swoistej interpretacji empatii dokonanej przez ego i jest zawsze użyte do utworzenia szczególnego związku, w którym współuczestniczy się w cierpieniu. Zdolność współodczuwania jest bardzo użyteczna dla Ducha Świętego, pod warunkiem, że pozwolisz Mu użyć jej na Jego sposób. Ten Jego sposób zupełnie się różni od sposobu jej użycia przez ego. On nie rozumie cierpienia i chciałby nauczyć cię, że jest ono niezrozumiałe. Kiedy On nawiązuje kontakt poprzez ciebie, nie odnosi się poprzez twoje ego do innego ego. On nie łączy się w bólu, rozumiejąc, że uzdrowienie bólu nie jest dokonywane przez iluzoryczne próby utożsamiania się z nim i zmniejszania go przez współdzielenie iluzji.

Najbardziej bezspornym dowodem na to, że empatia, tak jak używa jej ego, jest destrukcyjna, jest fakt, że jest ona stosowana jedynie do pewnych typów problemów i pewnych ludzi. Ego wybiera te problemy i tych ludzi, a następnie łączy się z nimi. A nigdy nie łączy się z innego powodu niż umacnianie siebie. Utożsamiając się z tym, co myśli, że rozumie, ego widzi siebie i chciałoby powiększać siebie poprzez dzielenie się tym, co jest do niego podobne. Nie pomyśl jednak co do interpretacji tego manewru; ego zawsze posługuje się empatią aby osłabić, a osłabiać zawsze oznacza atakować. Ty nie wiesz, co oznacza współodczuwanie. Jednak tego możesz być pewien: zachowując spokój i pozwalając Duchowi Świętemu nawiązywać kontakty poprzez ciebie, będziesz zdolny do współdzielenia uczuć innych z dużą siłą i zyskasz na sile, a nie na słabości.

Twoją rolą jest jedynie to, byś pamiętał, że nie chcesz czerpać ze związku niczego, co cenisz. Postanawiasz go nie ranić ani też nie uzdrawiać na swój własny sposób. Nie wiesz czym jest uzdrawianie. Wszystko, czego nauczyłeś się o empatii, pochodzi z przeszłości. A nie istnieje nic z przeszłości, co chciałbyś współdzielić, bo nie ma nic z przeszłości, co chciałbyś zatrzymać. Nie używaj empatii po to, by czynić przeszłość rzeczywistą i w ten sposób ją zachować. Odsuń się łagodnie na bok i pozwól, by uzdrowienie dokonało się za ciebie. Utrzymuj tylko jedną myśl w swym umyśle i nie porzucaj jej, bez względu na to, jak bardzo możesz być kuszony, aby osądzać każdą sytuację i określać swoją reakcję *przez* jej osądzanie. Skup swój umysł tylko na tym:

***Nie jestem sam i nie chciałbym narzucać przeszłości mojemu Gościowi.***

***Zaprosiłem Go i On jest tutaj.***

***Nie muszę czynić niczego, oprócz tego, by nie przeszkadzać.***

Prawdziwa empatia pochodzi od Tego, Który wie, czym ona jest. Nauczysz się Jego interpretacji współodczuwania, gdy pozwolisz Mu używać swojej zdolności do bycia silnym, a nie słabym. On ciebie nie opuści, lecz bądź pewien, że ty nie opuścisz Jego. Pokora jest siłą jedynie w tym sensie, że rozpoznanie i zaakceptowanie faktu, iż ty nie wiesz, jest rozpoznaniem i zaakceptowaniem faktu, że On *na pewno* wie. Nie jesteś pewien, że On wypełni swoją rolę, ponieważ ty nigdy jeszcze nie wypełniłeś całkowicie swojej roli. Nie możesz wiedzieć jak reagować na to, czego nie rozumiesz. Nie daj się temu skusić i nie ustępuj przed triumfalnym posługiwaniem się empatią przez ego, które czyni to dla swojej chwały.

Triumf słabości nie jest tym, co chciałbyś zaoferować swojemu bratu. A jednak nie rozpoznajesz żadnego innego zwycięstwa oprócz tego. To rozpoznanie nie jest wiedzą, a forma empatii, która chciałaby do tego doprowadzić, jest tak spaczona, że raczej więzi to, co mogłaby uwalniać. Nieodkupieni nie mogą dokonywać odkupienia, jednak mają swojego Odkupiciela. Nie próbuj Go nauczać. Ty jesteś uczniem, a On

---

<sup>110</sup> Empatia (empathy) to kolejny termin zaczerpnięty z psychologii. Jest to zdolność do przeżywania tego, co dzieje się w umyśle innej osoby, a szczególnie do pełnego rozpoznawania uczuć u innych, rozumienia ich i wczuwania się w te uczucia. Współodczuwanie jest dobrym zamiennikiem tego słowa.

jest Nauczycielem. Nie pomył swojej roli z Jego rolą, albowiem to nigdy nie przyniesie nikomu pokoju. Ofiaruj swoją empatię Jemu, albowiem to właśnie *Jego* postrzeżenie i *Jego* siłę chciałbyś współdzielić. I pozwól by zaoferował ci Swoją siłę i Swoje postrzeżenie, aby współdzielić je z tobą.

Sens miłości jest utracony w każdym związku, który liczy na słabość, mając nadzieję, że w niej znajdzie miłość. Moc miłości *nadaje* jej sens i leży w sile Boga, która nad tą miłością się unosi i cicho ją błogosławi, otaczając ją uzdrawiającymi skrzydłami. Pozwól jej być i nie staraj się zastąpić jej swoim „cudem”. Powiedziałem, że jeśli jakiś brat prosi cię o coś nierozsądnego czy głupiego, to spełnij tę jego prośbę. Ale bądź przy tym pewien, że nie oznacza to robienia czegoś, co by zraniło ciebie lub jego, albowiem to, co rani jednego z was, rani też drugiego. Nierozważne czy głupie prośby są dlatego nierozważne i głupie, gdyż zawsze pozostają z czymś w sprzeczności, bo zawsze zawierają w sobie coś szczególnego i wyjątkowego. Tylko Duch Święty rozpoznaje zarówno głupie jak i rzeczywiste potrzeby. I nauczy cię, jak zaspokoić oba te rodzaje potrzeb, nie tracąc żadnej z nich.

Ty będziesz próbował zaspokajać je tylko potajemnie. I będziesz myślał, że spełniając jedną potrzebę, nie zagrażasz innym, ponieważ utrzymujesz je w oddzieleniu od siebie i w tajemnicy. To nie jest właściwy sposób, ponieważ nie prowadzi on do życia i do prawdy. Żadne potrzeby nie pozostaną dłużej nie spełnione, jeśli powierzysz je wszystkim Temu, Którego funkcją jest je zaspokajać. To jest Jego funkcja, a nie twoja. On nie będzie tych potrzeb zaspokajał potajemnie, gdyż chciałby współdzielić wszystko, co dajesz poprzez Niego. Właśnie dlatego On to daje. To, co dajesz poprzez Niego, przeznaczone jest dla całego Synostwa, a nie tylko dla jakiejś jego części. Pozostaw Mu Jego funkcję, albowiem On wypełni ją, jeśli tylko poprosisz Go, by zagościł w twych związkach i pobłogosławił je dla ciebie.

## II. Moc Świętości

Być może myślisz, że świętości nie można zrozumieć, ponieważ sam nie możesz zrozumieć, jak można ją rozprzestrzenić, by objęła każdego. A powiedziano ci, że aby świętość była świętą, musi objąć wszystkich. Nie martw się o rozprzestrzenianie świętości, gdyż nie rozumiesz natury cudów. Ani nie czynisz ich. To właśnie ich rozprzestrzenianie, daleko poza granice, które postrzegasz, dowodzi, że nie ty je czynisz. Dlaczego miałbyś się martwić, jak cud się rozprzestrzeni na całe Synostwo, kiedy nie rozumiesz samego cudu? Jedna cecha nie jest trudniejsza do zrozumienia niż całość. Jeśli cuda w ogóle *istnieją*, ich cechy muszą być cudowne, bo są ich częścią.

Istnieje tendencja do dzielenia wszystkiego na fragmenty, a potem do interesowania się prawdą zaledwie w małej części całości. Lecz to jest tylko sposób unikania całości lub odwracania się od niej w stronę tego, co myślisz, że potrafiłbyś lepiej zrozumieć. Jest to tylko kolejny sposób, za pomocą którego chciałbyś utrzymać to zrozumienie. Ale lepszym i dużo bardziej przydatnym sposobem myślenia o cudach jest ten: Nie rozumiesz ich, ani częściowo, ani w całości. A jednak były i są dokonywane poprzez ciebie. Zatem twoje zrozumienie nie jest konieczne (do ich zaistnienia). Jednak jest wciąż niemożliwe, byś dokonywał czegoś, czego nie rozumiesz. Tak więc musi być Coś w tobie, co je niewątpliwie *rozumie*.

Cud nie może się tobie wydawać naturalny, gdyż to wszystko, co uczyniłeś by zranić swój umysł, sprawiło, że stał się on tak nienaturalny, iż nie pamięta, co dla niego jest naturalne. A gdy mówi ci się, co jest nienaturalne, wówczas nie potrafisz tego zrozumieć. Rozpoznanie części jako całości i rozpoznanie całości w każdej części jest doskonale naturalne, bo właśnie w ten sposób myśli Bóg, a to, co jest naturalne dla Niego jest naturalne dla ciebie. Całkowicie naturalne postrzeżenie pokazałoby ci natychmiast, że stopniowanie trudności cudów jest zupełnie niemożliwe, ponieważ wymaga zaprzeczenia tego, co znaczy cud. Gdybyś potrafił pojąć sens cudów, ich cechy nie mogłyby wywoływać twego zakłopotania.

Czyniłeś cuda, ale jest zupełnie oczywiste, że nie czyniłeś ich sam. Odnosiłeś w tym sukces zawsze wtedy, gdy sięgałeś do innego umysłu i łączyłeś się z nim. Kiedy dwa umysły łączą się w jeden umysł, jednakowo współdzieląc jedną ideę, zostaje nawiązana pierwsza więź i tworzy się wówczas pierwsze połączenie zespalające świadomość Synostwa w Jedność. Gdy utworzysz to połączenie, tak jak proponuje ci Duch Święty i zaoferujesz Mu je, by używał go do takiego zastosowania, jakie On uważa za odpowiednie, Jego naturalne postrzeżenie twego daru umożliwi Mu zrozumienie go, a tobie umożliwi wykorzystanie tego zrozumienia dla siebie. Jest niemożliwe aby przekonać cię o rzeczywistości tego, co zostało niewątpliwie osiągnięte poprzez twoją chęć, kiedy wierzysz, że musisz to rozumieć, bo inaczej nie jest to rzeczywiste.

Jak możesz wierzyć w rzeczywistość, kiedy jesteś zdecydowany czynić ją nierzeczywistą? I czy jesteś

naprawdę bezpieczniejszy, utrzymując rzeczywistość iluzji, niż byłbyś, gdybyś radośnie uznał prawdę za taką, jaka ona jest, dziękując jej za to? Czcij prawdę, która została ci dana i ciesz się, że jej nie rozumiesz. Cuda są naturalne dla Tego, Który mówi w imieniu Boga. Albowiem Jego zadaniem jest przetłumaczyć cud na wiedzę, którą on reprezentuje, a która jest dla ciebie ukryta. Niechaj Jego zrozumienie tego cudu ci wystarczy i nie odwracaj się od wszystkich świadków Jego rzeczywistości, których ci dał.

Żadne dowody nie przekonają cię o prawdziwości tego, czego nie chcesz. Jednak twój związek z Nim jest prawdziwy. Nie patrz na to ze strachem, ale z radością. Ten Jeden, którego wezwałeś, *jest z tobą*. Powitaj Go serdecznie i oddaj cześć świadkom, którzy przynoszą ci radosne wieści o tym, że On przybył. Prawdą jest, i właśnie tego się boisz, że uznanie Jego jest zaprzeczeniem tego wszystkiego, co uważasz, że wiesz. Jednak to, co myślisz, że wiesz, nigdy nie było prawdziwe. Jaką masz korzyść z uporczywego trwania przy tych poglądach i zaprzeczania dowodom prawdy? Albowiem jesteś już zbyt blisko prawdy by teraz się jej wyrzec i w końcu *ulegniesz* jej nieodpartemu urokowi. Możesz to teraz opóźnić, ale tylko przez krótki czas. Wezwał cię Gospodarz Boga, a ty usłyszałeś to wezwanie. Już nigdy więcej nie zechcesz tego, by całkowicie nie słuchać.

To jest rok radości, w którym będziesz coraz więcej słuchać, a twój spokój będzie też się powiększać wraz ze zwiększającym się słuchaniem. Uświadamiasz sobie już moc świętości i słabość ataku. A dokonało się to w umyśle, który był mocno przekonany, że świętość jest słabością, a atak jest mocą. Czyż nie powinno to być wystarczającym cudem, by nauczyć cię, że twój Nauczyciel nie pochodzi od ciebie? Pamiętaj również, że kiedykolwiek słuchałeś Jego interpretacji, wtedy uzyskane rezultaty zawsze przynosiły ci radość. Czy wolałbyś rezultaty twojej interpretacji, po uczciwym rozważeniu, czym one były? Bóg chciałby dla ciebie coś lepszego. Czy nie mógłbyś spojrzeć z większą życzliwością na tego, kogo Bóg kocha doskonałą Miłością?

Nie opowiadaj się przeciw Miłości Bożej, bowiem masz wiele świadectw, które przemawiają za nią tak wyraźnie, że jedynie ślepi i głusi mogliby ich nie widzieć i nie słyszeć. W tym roku postanów nie zaprzeczać temu, co zostało tobie dane przez Boga. Przebudź się i dziel się tym, bowiem jest to jedyny powód, dla którego On cię wezwał. Jego Głos mówił do ciebie wyraźnie, a jednak ty masz tak mało wiary w to, co usłyszałeś, ponieważ wolałeś wciąż pokładać większą wiarę w nieszczęście, do którego się przyczyniłeś. Dzisiaj postanówmy razem zaakceptować radosne wieści, że nieszczęście nie jest rzeczywiste i że rzeczywistość nie jest nieszczęściem. Rzeczywistość jest bezpieczna, pewna i całkowicie życzliwa dla każdego i wszystkiego. Nie ma większej miłości niż uznać to i cieszyć się z tego. Albowiem Miłość prosi cię jedynie o to, byś był szczęśliwy i da ci wszystko, co przynosi szczęście.

Nigdy jeszcze się nie zdarzyło, abyś powierzył Duchowi Świętemu jakiś problem, którego by On nie rozwiązał, ani też nigdy tak się nie zdarzy. Ale też nigdy nie udało ci się samemu rozwiązać czegokolwiek pomyślnie. Czyż nie nadszedł już czas, byś zestawiał te fakty razem i pojął ich sens? Ten rok jest przeznaczony dla zastosowania idei, które były ci dane. Albowiem te idee stanowią potężne moce, które powinny być używane, a nie tylko trzymane bezczynnie przy sobie. One już wystarczająco dowiodły ci swej potęgi abyś mógł uwierzyć w te idee, a nie w ich zaprzeczenie. W tym roku zainwestuj w prawdę i pozwól jej działać w pokoju. Wierz w Tego, Który wierzy w ciebie. Pomyśl o tym, co naprawdę ujrzałeś lub usłyszałeś i rozpoznaj to. Czy możesz pozostawać samotnym ze świadectwami takimi jak te?

### III. Satysfakcja z Nauczania

Nauczyliśmy się już, że każdy naucza i to naucza przez cały czas. Być może nauczałeś dobrze, ale może jeszcze nie nauczyłeś się, jak przyjmować pocieszenie, które przychodzi z twego nauczania. Jeśli rozważysz to, czego nauczałeś i jak obce jest to temu, co uważałeś, że wiesz, będziesz zmuszony sobie uświadomić, iż twój Nauczyciel przybył spoza twego systemu myślowego. Dlatego też mógł spojrzeć nań bezstronnie i dostrzec, że był nieprawdziwy. Musiał to uczynić w oparciu o bardzo odmienny system myślowy, który nie ma nic wspólnego z twoim. Albowiem na pewno to, czego On nauczał i tego, czego ty nauczałeś poprzez Niego, nie ma nic wspólnego z tym, czego się nauczyłeś zanim On przybył. I w rezultacie tam, gdzie był ból, nastąpił pokój, a cierpienie znikło i zostało zastąpione przez radość.

Być może nauczałeś wolności, ale nie nauczyłeś się, jak być wolnym. Powiedziałem wcześniej: „Po owocach poznacie ich, a oni poznają siebie”. Bowiem jest pewne, że osądzasz siebie według tego, co nauczasz. Nauczanie ego wytwarza natychmiastowe rezultaty, ponieważ jego decyzje są natychmiast

uznawane za twój wybór. A ta akceptacja oznacza, że jesteś gotów osądzać siebie zgodnie z osądem ego. Przyczyna i skutek są bardzo wyraźnie widoczne w systemie myślowym ego, gdyż cała twoja nauka była nastawiona na wytworzenie związku między nimi. I czy mógłbyś nie dać wiary temu, w co tak pilnie uczyłeś się wierzyć? Jednak przypomnij sobie, jak wiele uwagi skupiałeś na wyborze świadectw, które wydawały się to potwierdzać i na unikaniu tych, które przemawiały na rzecz prawdy i jej skutków.

Czyż fakt, że nie nauczyłeś się tego, czego nauczałeś, nie pokazuje ci, że nie postrzegasz Synostwa jako jedności? I czy nie pokazuje ci on również, że nie uważasz *siebie* za jedność? Bowiem jest niemożliwe, by skutecznie nauczać zupełnie bez przekonania i jest równie niemożliwe, by to przekonanie pochodziło z zewnątrz. Nigdy nie mógłbyś nauczać wolności, jeśliś w nią nie wierzył. I musi być tak, że to, czego nauczałeś, pochodziło od ciebie. Jednak ty tej Jaźni najwyraźniej nie znasz i nie rozpoznajesz Jej, nawet jeśli Ona działa. A to, co gdzieś działa, musi tam być. I tylko wtedy, gdy zaprzeczysz, czego Ona dokonała, możliwe jest zaprzeczenie Jej Obecności.

To jest kurs na temat tego, jak poznać siebie. Nauczałeś tego, czym jesteś, lecz nie pozwoliłeś temu, czym jesteś, nauczać ciebie. Bardzo się starałeś unikać tego, co oczywiste i nie postrzegać prawdziwego związku przyczynowo-skutkowego, który jest doskonale widoczny. Jednak wszystko, czego nauczałeś, jest w tobie. Czym może być to, co się tego nie nauczyło? To musi być ta część, która jest naprawdę na zewnątrz ciebie i to nie w wyniku twojej własnej projekcji, ale w prawdzie. I właśnie ta część, którą do siebie przyjąłeś, nie jest tobą. To, co przyjmujesz do swego umysłu, w rzeczywistości go nie zmienia. Iluzje są tylko wiarą w to, czego nie ma. I ten pozorny konflikt między prawdą i iluzją może być rozwiązany tylko poprzez oddzielenie się od iluzji, ale nie od prawdy.

Twoje nauczanie już to sprawiło, bowiem Duch Święty jest częścią ciebie. Stworzony przez Boga, nie opuścił ani Boga, ani Jego stworzenia. On jest tak samo Bogiem, jak i tobą, tak jak i ty jesteś tak samo Bogiem jak i Nim. Albowiem Boża Odpowiedź na oddzielenie dodała do ciebie więcej, niż ty próbowałeś sobie odjąć. On ochronił tak samo twoje stworzenia jak i ciebie, utrzymując w jedności to, co chciałeś od siebie odłączyć. I one zajmą miejsce tego, co ty przyjąłeś w zamian, by je zastąpić. Są całkowicie rzeczywiste, jako część tej Jaźni, której nie znasz. Porozumiewają się z tobą poprzez Ducha Świętego i oferują radośnie swoją moc i wdzięczność za ich stworzenie twojemu nauczaniu siebie samego, który jesteś ich domem. Ty, który jesteś gospodarzem Boga, jesteś także ich gospodarzem. Albowiem nic, co rzeczywiste, nigdy nie opuściło umysłu swego stwórcy. A tego, co nie jest rzeczywiste, nigdy tam nie było.

Nie jesteś dwoma jaźniami będącymi w konflikcie. Czy istnieje coś poza Bogiem? Jeśli ty, który Go mieścisz w sobie i którego On w Sobie mieści, jesteście wszechświatem, wszystko inne musi być na zewnątrz, gdzie nie istnieje nic. Ty nauczałeś tego, a z odległych głębin wszechświata, jednak nie spoza ciebie samego, świadkowie twojego nauczania zgromadzili się, by pomóc ci się uczyć. Ich wdzięczność połączyła się z twoją i z Bożą, by wzmacniać twoją wiarę w to, czego nauczałeś. Albowiem to, czego nauczałeś, jest prawdą. Samotnie, pozostajesz poza swoim nauczaniem i oddzielony od niego. Lecz razem z nimi musisz uczyć się, że jedynie nauczałeś siebie samego i że uczyłeś się wspierany mocą przekonań, które z nimi współdzieliłeś.

W tym roku zaczniesz się uczyć i czynić uczenie się proporcjonalnym do nauczania. Dokonałeś tego wyboru z własnej chęci nauczania. Chociaż wydajesz się cierpieć z tego powodu, doświadczysz jeszcze radości nauczania. Bo radość nauczania jest w uczniu, który z wdzięcznością oferuje ją nauczycielowi i współdzieli ją razem z nim. W miarę czynienia postępów w swej nauce, twoja wdzięczność dla twojej Jaźni, Która naucza cię, czym On jest, będzie wzrastać i pomoże ci czcić Go. I dowiesz się o Jego mocy, sile i czystości i pokochasz Go tak, jak kocha Go Jego Ojciec. Tym wszystkim *ty* jesteś i nic na zewnątrz tego *nie jest* tobą.

Twojej najświętszej Jaźni należy się wszelka chwała, z powodu tego, czym jesteś i czym jest Ten, Który stworzył ciebie takim, jakim jesteś. Wcześniej czy później każdy musi przerzucić most przez przepaść, którą wyobraża sobie między swoimi jaźniami. Każdy buduje most, który przenosi go przez tę przepaść tak szybko, jak szybko wyraża on chęć, aby włożyć trochę wysiłku w celu przerzucenia tego mostu. Jego małe wysiłki są potężnie uzupełniane przez siłę Nieba i przez zjednoczoną wolę tych wszystkich, którzy czynią Niebo tym, czym jest, będąc złączonymi w Niebie. A ten, kto by tę przepaść chciał przekroczyć, jest tam dosłownie przez nią przenoszony.

Twój most jest mocniej zbudowany niż myślisz, a twoje stopy pewnie na nim stoją. Nie obawiaj się, że urok tych, którzy stoją po drugiej stronie i czekają tam na ciebie, nie przyciągnie cię tam i nie przeniesie

przez ten most bezpiecznie. Gdyż przybędziesz tam, gdzie chciałbyś być i gdzie twoja Jaźń na ciebie czeka.

#### IV. Iluzja i Rzeczywistość Miłości

Nie obawiaj się spojrzeć na szczególne związki nienawiści, albowiem w przyjrzeniu się im leży wolność. Gdyby bowiem takie związki nie były ustanawiane, wówczas nie byłoby możliwe, aby nie znać sensu miłości. Albowiem szczególne związki miłości, w których sens miłości jest ukryty, są zawierane jedynie po to, aby zrównoważyć nienawiść, a nie po to, by pozwolić jej odejść. Gdy się temu dobrze przyjrzyysz, wówczas przed twymi otwartymi oczami ukaże się zbawienie. Nie możesz ograniczyć nienawiści. Szczególny związek miłości jej nie zrekompensuje, ale jedynie przegoni ją do podziemi i znajdzie się ona poza zasięgiem wzroku. Jest sprawą zasadniczą, by nienawiść utrzymywać w polu widzenia i nie próbować jej ukrywać. Albowiem jest to próba równoważenia nienawiści miłością, która sprawia, że miłość traci dla ciebie znaczenie. Nie uświadamiasz sobie rozmiarów rozszczepienia, jakie z tym się wiąże. A zanim tego nie pojmiesz, to rozszczepienie pozostanie nierozpoznane i dlatego nieuzdrowione.

Symbole nienawiści rozgrywają konflikt przeciwko symbolom miłości; konflikt, który w rzeczywistości nie istnieje. Albowiem każdy symbol oznacza coś innego<sup>111</sup>, a jeśli miłość jest wszystkim, co istnieje, to symbol miłości nie ma wówczas sensu (bo nie ma niczego innego). Przejdziesz przez tę ostatnią przemianę zupełnie nie zraniony i wyłonisz się ostatecznie jako ty sam. Jest to ostatni krok w gotowości na (spotkanie) Boga. Niech ci teraz nie zabraknie chęci; jesteś już zbyt blisko i przekroczysz ten most w pełni bezpiecznie, bowiem wojna w tobie została spokojnie przetłumaczona na pokój. Albowiem iluzja miłości nigdy cię nie zadowoli, lecz jej rzeczywistość, która czeka na ciebie po drugiej stronie mostu, da ci wszystko.

Szczególny związek miłości stanowi próbę ograniczenia niszczących skutków nienawiści poprzez odnalezienie schronienia w burzy winy. Taki związek nie próbuje wznieść się ponad tę burzę, by znaleźć się w świetle słońca. Przeciwnie, stale podkreśla istnienie winy poza miejscem swego schronienia, poprzez próby budowania barykad i chronienia się za nimi przed tą winą. Szczególny związek miłosny nie jest postrzegany jako wartość sama w sobie, lecz jako miejsce bezpieczeństwa, od którego nienawiść jest oddzielana i utrzymywana z dala od niego. Partner szczególnego związku miłości jest mile widziany tak długo, jak długo służy on temu celowi. Nienawiść może się pojawić i rzeczywistość jest zapraszana do określonych aspektów tego związku, lecz jest on wciąż utrzymywany przez iluzję miłości. Gdy ta iluzja przemija, związek zostaje zerwany lub staje się niesatysfakcjonujący z powodu rozczarowania.

Miłość nie jest iluzją. Ona jest faktem. Tam, gdzie możliwe jest rozczarowanie, nie było miłości, lecz nienawiść. Bowiem nienawiść *jest* iluzją, a to, co może się zmieniać, nigdy nie było miłością. Jest pewne, że ci, którzy wybierają określone osoby jako swoich partnerów życiowych i używają ich do określonych celów, których nie współdzielą z innymi, starają się żyć z winą zamiast umrzeć z jej powodu. Taki właśnie wybór widzą. A miłość jest dla nich tylko ucieczką od śmierci. Rozpaczliwie jej szukają, ale nie w pokoju, w którym chętnie i spokojnie by do nich przyszła. A kiedy odkrywają, że lęk przed śmiercią wciąż ich nie odstępuje, tracą swe złudzenia, że miłosny związek jest tym, czym nie jest. Kiedy barykady przed nim ustawione zostają zburzone, wdziera się strach, a nienawiść tryumfuje.

Nie ma żadnych triumfów miłości. Jedynie nienawiść jest w pełni zainteresowana „triumfem miłości”. Iluzja miłości może tryumfować nad iluzją nienawiści, lecz zawsze za cenę wytworzenia obu tych iluzji. Jak długo będzie trwać iluzja nienawiści, tak długo miłość będzie dla ciebie iluzją. A wówczas pozostaje ci już tylko jedna możliwość wyboru i jest nią to, którą iluzję wolisz. Nie *ma* konfliktu w wyborze pomiędzy prawdą i iluzją. Patrząc na to w taki sposób, nikt by się nie zawahał w podjęciu właściwej decyzji. Jednak konflikt niewątpliwie pojawia się w momencie, gdy wydaje się, że trzeba dokonać wyboru pomiędzy iluzjami. Lecz wybór ten nie ma znaczenia. Tam, gdzie jedna możliwość wyboru jest tak samo niebezpieczna jak i druga, decyzja musi wypływać z rozpaczy.

Twoim zadaniem nie jest szukanie miłości, ale szukanie i odnajdowanie wszelkich barier na drodze do miłości, jakie w sobie wytworzyłeś. Nie trzeba szukać tego, co jest prawdziwe, ale jest konieczne poszukiwanie tego, co jest fałszywe. Każda iluzja jest wynikiem iluzji strachu, bez względu na formę, jaką przybiera. A próba ucieczki od jednej iluzji do drugiej musi się skończyć niepowodzeniem. Jeśli szukasz

111 Symbole są znakami oznaczającymi różne rzeczy i mają one sens, jeśli istnieje wiele różniących się od siebie rzeczy do oznaczania. Jedną z funkcji symboli jest zatem odróżnianie tych rzeczy. Jeśli miłość jest wszystkim co istnieje, wówczas nie można jej odróżnić od niczego innego, bo nic innego nie ma, a zatem przypisywanie jej symboli nie ma sensu.

miłości na zewnątrz siebie, możesz być pewien, że w swym wnętrzu postrzeżasz nienawiść i się jej obawiasz. A jednak pokój nigdy nie powstanie z iluzji miłości, lecz tylko z jej rzeczywistości.

Prawda zawsze musi być najpierw rozpoznana, jeśli ma być odróżniona od iluzji, a zatem rozpoznaj to, bo jest to prawda: Szczególny związek jest próbą ustanowienia miłości tam, gdzie nastąpiło oddzielenie. Jako taki, jest niczym innym jak próbą wprowadzenia miłości tam, gdzie panuje strach i urzeczywistnienia jej w tym strachu. Naruszając jedyny warunek miłości, szczególny związek chciałby osiągnąć to, co jest niemożliwe. Jakże inaczej można by to osiągnąć, jeśli nie za pośrednictwem iluzji? Jest sprawą zasadniczą, abyśmy przyjrzeni się z bliska i bardzo dokładnie temu, co myślisz, że możesz naprawdę uczynić, aby rozwiązać dylemat, który wydaje się tobie bardzo rzeczywisty, ale który nie istnieje. Zbliżyłeś się już do prawdy tak bardzo, że tylko to stoi pomiędzy tobą a mostem, który cię do niej prowadzi.

Niebo czeka w milczeniu, a twoje stworzenia wyciągają swoje ręce, by pomóc ci tam przejść i je powitać. Albowiem to właśnie ich szukasz. Szukasz ich jedynie dla swojego własnego spełnienia<sup>112</sup> i to właśnie one czynią cię spełnionym. Szczególny związek miłosny jest jedynie kiepską namiastką tego, co czyni cię pełnym w prawdzie, a nie w iluzji. Twój związek z nimi jest bez winy, a to umożliwia ci spoglądanie na wszystkich twych braci z wdzięcznością, albowiem twoje stworzenia zostały wykreowane w zjednoczeniu z nimi. Akceptacja twoich stworzeń jest akceptacją Jedności stworzenia, bez której nigdy nie mógłbyś być spełniony. Żadna szczególność nie może ci zaoferować tego, co Bóg ci dał i co łączy cię z Nim w dawaniu.

Po drugiej stronie mostu znajduje się twoje spełnienie, albowiem będziesz tam całkowicie w Bogu, nie pragnąc niczego szczególnego, ale tylko chcąc być takim jak On i czyniąc Go spełnionym poprzez swoje spełnienie. Nie bój się przekroczyć tego mostu i przejść do miejsca, gdzie panuje pokój i doskonała świętość. Jedynie tam jest ustanowione na zawsze spełnienie Boga i Jego Syna. Nie szukaj go w tym ponurym świecie iluzji, gdzie nie ma nic pewnego i nic nie przynosi zadowolenia. W Imię Boga, bądź w pełni gotów porzucić wszelkie iluzje. W każdym związku, w którym jesteś gotów w pełni zaakceptować spełnienie i tylko spełnienie, Bóg jest spełniony i Jego Syn wraz z Nim.

Most, który prowadzi do zjednoczenia w tobie samym, *musi* prowadzić do wiedzy, albowiem został on wybudowany z pomocą Boga, który jest przy tobie i zaprowadzi cię prosto do Niego, gdzie spoczywa twoje spełnienie, całkowicie zgodne z Jego spełnieniem. Każda iluzja, którą przyjmujesz do swego umysłu poprzez uznanie jej za osiągalną, usuwa twoje własne poczucie spełnienia, a w ten sposób zaprzecza Całości twojego Ojca. Każda fantazja, odnosząca się do miłości czy nienawiści, pozbawia cię wiedzy, albowiem fantazje stanowią zasłony, za którymi jest ukryta prawda. Aby usunąć tę zasłonę, która wydaje się być ciemna i ciężka, wystarczy tylko cenić prawdę bardziej niż fantazję i zupełnie nie mieć ochoty na zadowalanie się iluzjami zamiast prawdą.

Czy nie chciałbyś przekroczyć bariery strachu idąc ku miłości? Albowiem właśnie taka wydaje się być ta podróż. Miłość woła cię, ale nienawiść chciałaby, abyś z nią pozostał. Nie słuchaj nawoływań nienawiści i nie oglądaj się na fantazje. Bowiem twoje spełnienie znajduje się w prawdzie i nigdzie indziej. Ujrzyj w wołaniu nienawiści i w każdej fantazji, która pojawia się by cię opóźnić, jedynie wołanie o pomoc, które nieustannie wznosisz do swego Stwórcy. Czyż On mógłby nie odpowiedzieć na to wołanie tobie, którego spełnienie jest Jego spełnieniem? On kocha cię taką miłością, w której nie ma iluzji i ty też tak musisz kochać. Albowiem miłość *jest* całkowicie pozbawiona obecności iluzji i dlatego jest całkowicie wolna od strachu. Ten, kogo Bóg pamięta, musi być cały. A Bóg nigdy nie zapomniał, co czyni Go całym. W twoim spełnieniu leży pamięć Jego Całości i Jego wdzięczność dla ciebie za Swoje spełnienie. W Jego łączności z tobą leży zarówno Jego niezdolność do zapomnienia i twoja zdolność do przypomnienia sobie. W Nim połączona jest twoja chęć by kochać i cała Miłość Boga, Który cię nie zapomniał.

Twój Ojciec nie może zapomnieć prawdy w tobie zawartej bardziej, niż tobie może się nie powieść w jej przypomnieniu. Tym mostem do Niego jest Duch Święty, wytworzony z twej chęci zjednoczenia z Nim i stworzony przez Jego radość w zjednoczeniu z tobą. Podróż, która wydawała się być bez końca, jest prawie zakończona, albowiem to, co *jest* bez końca, jest bardzo blisko. Już prawie to rozpoznałeś. Odwróć się teraz wraz ze mną od wszelkich iluzji i nie pozwól by cokolwiek stało się przeszkodą na drodze do prawdy. Razem podejmiemy tą ostatnią bezużyteczną podróż z dala od prawdy, a następnie razem pójdziemy prosto do Boga w radosnej odpowiedzi na Jego Wołanie o Jego spełnienie.

112 W tekście źródłowym jest tu użyte słowo „completion”, które może oznaczać zakończenie, ukończenie, doprowadzenie do końca, dopełnienie, wypełnienie, spełnienie, zrealizowanie, uczynienie kompletnym, całkowitym.

Jeśli wszelkiego rodzaju szczególne związki chciałyby utrudniać Boże spełnienie, to czy mogą mieć dla Ciebie jakąkolwiek wartość? To, co mogłoby przeszkadzać Bogu, musi przeszkadzać Tobie. Taka ingerencja w Boże spełnienie wydaje się być możliwa tylko w czasie. Ten most, przez który chciałby On Cię przeprowadzić, przenosi Cię z czasu do wieczności. Obudź się z czasu i odpowiedz odważnie na Wołanie Tego, Który stwarzając Cię, podarował Ci wieczność. Po tej stronie mostu do bezczasowości nie rozumiesz niczego. Ale gdy lekko kroczysz po nim, podtrzymywany *przez bezczasowość*, jesteś kierowany prosto do Serca Boga. W jego centrum, i tylko tu, jesteś zawsze bezpieczny, gdyż jesteś zawsze spełniony. Nie ma takiej zasłony, której Miłość Boga w nas zawarta nie potrafi podnieść. Droga do prawdy jest otwarta. Podążaj nią ze mną.

## V. Wybór Spełnienia

Przyglądając się szczególnemu związkowi, trzeba sobie przede wszystkim uświadomić, że pociąga on za sobą wiele ogromnego bólu. Niepokój, rozpacz, wina i atak – wszystko to wchodzi do takiego związku, z okresowymi przerwami, w czasie których wydaje się, że te bolesne rzeczy odeszły. Wszystko to, czym są takie związki, trzeba koniecznie zrozumieć. Bez względu na to, jaką formę one przyjmują, są one zawsze atakiem na jaźń, uczynionym po to, aby obwiniać tego drugiego. Mówiłem już o tym wcześniej, jednak istnieją pewne aspekty tych związków, które nie zostały wcześniej poruszone.

Wyrażając to w prostych słowach, można powiedzieć, że każda próba obwiniania jest zawsze skierowana przeciwko Bogu. Albowiem ego chciałoby, byś właśnie Jego i tylko Jego uważał za winnego, bo pozostawił Synostwo niechronione i narażone na atak. Szczególny związek miłosny jest główną bronią ego, za pomocą której utrzymuje Cię z dala od Nieba. Związek ten nie wydaje się być bronią, lecz jeśli rozważysz, jak bardzo go cenisz i dlaczego, to uświadomisz sobie, czym on musi być.

Szczególny związek miłosny jest darem ego, którym się ono najbardziej chełpi, a którym są najbardziej zuroczeni ci, którzy nie są skłonni, by porzucić winę. „Dynamika” ego jest tutaj najwyrazistsza, albowiem liczy ono na atrakcyjność tej oferty i dlatego fantazje, które się skupiają wokół niego, są bardzo często całkiem jawne. W szczególnym związku takie fantazje są zwykle oceniane jako do przyjęcia, a nawet jako naturalne. Nikt nie uważa za dziwaczne tego, by kochać i nienawidzić jednocześnie, a nawet ci, którzy wierzą, że nienawiść jest grzechem, czują się jedynie winni, ale nie dążą do poprawy. To jest właśnie „naturalny” stan oddzielenia, a ci, którzy uczą, że nie jest on naturalny, wydają się być nienaturalni. Albowiem ten świat *jest* przeciwieństwem Nieba, będąc właśnie po to wytworzonym, aby być jego przeciwieństwem i wszystko tutaj zmierza w kierunku dokładnie przeciwnym do tego, który wiedzie do prawdy. W Niebie, gdzie sens miłości jest znany, miłość jest tym samym, co zjednoczenie. Jednak na tym świecie, gdzie w miejsce miłości jest przyjmowana iluzja miłości, miłość jest postrzegana jako oddzielenie i wykluczenie.

Tak jest w szczególnym związku, zrodzonym ze skrytego życzenia szczególnego rodzaju miłości Boga, w którym tryumfuje nienawiść ego. Gdyż szczególny związek jest zaprzeczeniem Miłości Boga i próbą zapewnienia dla jaźni szczególności, której On odmówił. Dla zachowania ego jest sprawą zasadniczą, abyś wierzył, że szczególność nie jest piekłem, ale Niebem. Albowiem ego nigdy nie chciałoby być zrozumiał, że oddzielenie może być tylko stratą, będąc jedynym stanem, w którym Niebo nie mogłoby istnieć.

Dla każdego Niebo jest spełnieniem. Nie może być co do tego żadnej różnicy zdań, ponieważ zarówno ego jak i Duch Święty to uznają. Chociaż zupełnie nie zgadzają się co do tego, czym jest spełnienie i jak jest się je osiąga. Duch Święty wie, że spełnienie polega przede wszystkim na zjednoczeniu, a następnie na rozprzestrzenianiu tego zjednoczenia. Dla ego spełnienie leży w triumfie i w rozprzestrzenianiu tego „zwycięstwa”, aż do ostatecznego triumfu nad Bogiem. W tym widzi ostateczną wolność jaźni, bo w obliczu tego triumfu już nic nie pozostaje, co by przeszkadzało ego. Taka jest jego idea Nieba. Według ego, zjednoczenie, będąc stanem, któremu ono nie może przeszkodzić, musi być piekłem.

Szczególny związek jest dziwnym i nienaturalnym narzędziem ego przeznaczonym do połączenia piekła z Niebem i sprawienia, aby stały się one nie do rozróżnienia. A próba, by w zmyśleniu odnaleźć to, co „najlepsze” dla obydwu światów, doprowadziła jedynie do tworzenia fantazji na temat ich obu i do niezdolności, by postrzegać obydwa te światy takimi, jakimi są. Szczególny związek jest tryumfem tej przynoszącej zamęt pomyłki. Jest on takim rodzajem zjednoczenia, z którego zjednoczenie zostało tak naprawdę wyłączone, a podstawa do podejmowania prób zjednoczenia jest oparta na tym wyłączeniu. Jaki

mógłby być lepszy przykład zastosowania maksymy ego: „Szukaj, ale nie znajduj”?

Najbardziej ciekawą rzeczą w tym wszystkim jest koncepcja jaźni, którą ego popiera w szczególnym związku. Ta „jaźń” szuka związku, by się w tym związku dopełnić. Jednak kiedy ona znajduje szczególny związek, w którym myśli, że może tego dokonać, zdradza siebie i próbuje siebie „przehandlować” w zamian za jaźń tego drugiego. To nie jest zjednoczenie, albowiem nie ma tu żadnego wzrostu, ani żadnego rozprzestrzenienia. Każdy partner próbuje ofiarować jaźń, której nie chce, w zamian za taką, którą, jak myśli, by wolał. I czuje się winny popełnienia „grzechu” brania czegoś wartościowego w zamian za coś, co nie ma żadnej wartości. Czy mógłby cenić taką jaźń, którą chciałby oddać, aby dostać „lepszą”?

Ta „lepsza” jaźń, której szuka ego, jest zawsze taką jaźnią, która jest bardziej szczególna czy wyjątkowa. I gdy ktokolwiek wydaje się posiadać wyjątkową jaźń, jest „kochany” za to, co można mu zabrać. Tam, gdzie oboje partnerzy widzą tę wyjątkową jaźń w sobie nawzajem, ego widzi „zjednoczenie utworzone w Niebie”. Albowiem żaden z nich nie rozpoznaje, że poprosił o piekło i dlatego nie przeszkadza tworzeniu iluzji ego o Niebie, którą ono mu zaoferowało, aby zaszkodzić Niebu. Jednak, jeśli wszystkie iluzje są powodowane lękiem i nie mogą być niczym innym, to iluzja Nieba nie jest niczym więcej niż „atrakcyjną” formą lęku, w której poczucie winy jest głęboko zakopane i wyrasta w formie „miłości”.

Urok piekła leży jedynie w okropnym lecz pociągającym powabie winy, którą ego obdarza wszystkich pokładających wiarę w małość. Przekonanie o małości występuje w każdym szczególnym związku, albowiem tylko ci, którzy doświadczając deprywacji czują się czegoś pozbawieni, mogliby cenić szczególność. Żądanie szczególności i postrzeganie obdarzania tą szczególnością jako aktu miłości, uczyniłoby miłość czymś pełnym nienawiści. Prawdziwym celem szczególnego związku, w ścisłej zgodności z celami ego, jest zniszczenie rzeczywistości i zastąpienie jej iluzjami. Bowiem samo ego jest rodzajem iluzji i tylko iluzje mogą świadczyć o jego „rzeczywistości”.

Gdybyś spostrzegał szczególny związek jako triumf nad Bogiem, to czy wówczas chciałbyś go? Nie myślm o jego przerażającej naturze, ani o winie, którą musi za sobą pociągać, ani o smutku i samotności. Bowiem są one jedynie cechami charakterystycznymi tej całej religii oddzielenia i cechami całego kontekstu, w którym wydaje się to wydarzać. Centralnym tematem w jego litanii do ofiary jest to, że Bóg musi umrzeć, abyś ty mógł żyć. I właśnie ten temat jest odgrywany w szczególnym związku. Myślisz, że poprzez śmierć swojej jaźni możesz zaatakować drugą jaźń, i że możesz porwać ją komuś innemu, aby zastąpić swoją jaźń, którą gardzisz. A gardzisz nią gdyż myślisz, że nie oferuje ona szczególności i wyjątkowości, której żądasz. Nienawidząc jej, uczyniłeś ją małą i niegodną, ponieważ się jej boisz.

Jak możesz przyznawać nieograniczoną moc temu, co według ciebie może cię zaatakować? Prawda stała się dla ciebie tak bardzo przerażająca, że nie śmiesz nawet na nią spojrzeć, chyba, że jest słaba, mała i bezwartościowa. Myślisz, że jest bezpieczniej wspomagać tą małą, wytworzoną przez ciebie jaźń, używając mocy, którą wydarłeś prawdzie, tryumfując nad nią i pozostawiając ją bezradną. Spójrz jak dokładnie jest ten rytuał odprawiany w szczególnym związku. Pomiedzy dwiema oddzielonymi osobami jest wnoszony ołtarz, na którym każda z tych osób dąży do zabicia swojej jaźni i do wzniesienia na jej miejsce drugiej jaźni, czerpiąc moc dla tej drugiej jaźni ze śmierci tej pierwszej. Rytuał ten jest odprawiany bezustannie, wciąż na nowo. Ale nigdy nie jest ani nigdy nie będzie spełniony. Ten rytuał spełnienia nie może się spełnić, gdyż życie nie powstaje ze śmierci, ani Niebo z piekła.

Gdy kiedykolwiek jakaś forma szczególnego związku kusi cię, byś szukał miłości w rytuale, pamiętaj, że miłość jest treścią, a nie żadnego typu formą. Szczególny związek jest rytuałem formy, którego celem jest wnoszenie tej formy, aby kosztem treści zajęła miejsce Boga. Forma jednak nie ma żadnego znaczenia i nigdy go mieć nie będzie. Konieczne jest, aby rozpoznać, czym naprawdę jest szczególny związek: bezsensownym rytuałem, w którym siła jest czerpana ze śmierci Boga i inwestowana w Jego mordercę, co stanowi znak, że forma zatryumfowała nad treścią, a miłość straciła swoje znaczenie. Czy chciałbyś, aby to stało się możliwe, nawet jeśli jest to ewidentnie niemożliwe? Gdyby to było możliwe, wówczas uczyniłbyś się bezradnym. Jednak Boga nie ogarnia gniew. On tylko nie mógłby pozwolić, by to się wydarzyło. Nie jesteś w stanie zmienić Jego Zdania (na ten temat). Żadne rytuały, które ustanowiłeś i w których zachwyca cię taniec śmierci, nie mogą przynieść śmierci temu, co wieczne. Ani też twój wybrany substytut Całkowitości Boga, nie może mieć na to w ogóle żadnego wpływu.

Nie dostrzegaj w szczególnym związku niczego więcej, niż bezsensowną próbę, by mieć innych bogów przed Nim, a przez czczenie ich, przysłaniać ich małość i Jego Wielkość. W imię twojego spełnienia nie chcesz tego. Albowiem każdy bożek, którego ustanawiasz, by zajął miejsce przed Nim, staje przed *tobą*, na



miejscu tego, czym jesteś.

Zbawienie leży w prostym fakcie, że iluzje nie są straszne, ponieważ nie są prawdziwe. Lecz tobie wydają się przerażające w takim stopniu, w jakim nie udaje ci się ich rozpoznać takimi, jakimi są; a nie udaje ci się tego dokonać w takim stopniu, w jakim *chcesz*, by były prawdziwe. I w takim samym stopniu zaprzeczasz prawdzie, ponosząc porażkę w dokonaniu prostego wyboru pomiędzy prawdą a iluzją, pomiędzy Bogiem a fantazją. Pamiętaj o tym, a nie będziesz miał trudności w postrzeganiu tej decyzji taką, jaką ona jest i nie będziesz przypisywał jej nic więcej.

Sedno iluzji oddzielenia polega jedynie na utrzymywaniu wyimaginowanego wyobrażenia o zniszczeniu sensu miłości. I dopóki ten sens miłości nie zostanie ci przywrócony, ty, który współdziałasz ten sens, *nie* możesz poznać samego siebie. Cały ten system myślowy jest starannie ukartowanym doświadczeniem uczącym, którego celem jest odciągnąć cię od prawdy i skierować w stronę fikcji. Jednak w miejsce każdej nauki, która mogłaby cię skrzywdzić, Bóg proponuje ci możliwość naprawy (zawartych w niej błędów) i całkowitej ucieczki od wszystkich jej skutków.

Decyzja, czy słuchać, czy też nie słuchać tego kursu i czy stosować się do jego zaleceń, jest jedynie wyborem pomiędzy prawdą a iluzją. Albowiem w nim jest prawda, całkowicie oddzielona od iluzji i zupełnie z nią nie pomieszana. Jakże prosty staje się ten wybór, kiedy jest postrzegany tylko jako to, czym jest. Gdyż jedynie fantazje wytwarzają pomieszanie i zamęt przy dokonywaniu wyboru i są całkowicie nierzeczywiste.

Ten rok jest więc czasem podjęcia najłatwiejszej i zarazem jedynej decyzji, jaką kiedykolwiek miałeś do podjęcia. Przekroczysz ten most prowadzący do rzeczywistości po prostu dlatego, że rozpoznasz, iż po drugiej stronie owego mostu jest Bóg, a tu, na tym świecie, nie ma w ogóle niczego. Gdy tylko sobie to uświadomisz, wówczas stanie się niemożliwe, byś nie podjął tej naturalnej decyzji.

## VI. Most do Rzeczywistego Świata

Poszukiwanie szczególnego związku jest znakiem, że identyfikujesz siebie z ego a nie z Bogiem. Albowiem szczególny związek ma wartość tylko dla ego. Dla ego, jeśli jakiś związek nie ma szczególnej wartości, to nie ma on żadnego znaczenia, gdyż ego postrzega całą miłość jako szczególną. Jednak to nie może być naturalne, ponieważ nie jest podobne do związku Boga z Jego Synem, a wszystkie związki, które są niepodobne do tego jednego, *muszą* być nienaturalne. Albowiem Bóg stworzył miłość taką, jaką chciałby aby była i dał ją taką, jaką jest. Miłość nie ma żadnego innego znaczenia oprócz tego, które jej nadał jej Stwórca poprzez Swoją Wolę. Nie jest możliwe, by definiować ją w inny sposób i rozumieć ją.

Miłość jest wolnością. Szukanie jej poprzez oddawanie się w niewolę jest oddzielaniem siebie od niej. W imię Miłości Boga, nie szukaj dłużej zjednoczenia w oddzieleniu, ani wolności w niewoli! Tak jak będziesz uwalniać, tak zostaniesz uwolniony. Nie zapominaj o tym, bo inaczej Miłość nie będzie w stanie ciebie odnaleźć i pocieszyć.

Istnieje sposób, w jaki Duch Święty prosi o twoją pomoc, jeśli byś chciał otrzymać Jego pomoc. Święta chwila jest Jego najbardziej użytecznym narzędziem, pomocnym w ochranianiu ciebie przed pociągającym urokiem winy, która jest prawdziwą przynętą w szczególnym związku. Nie rozpoznajesz, że takim związku tkwi prawdziwa siła przyciągania, albowiem ego nauczyło ciebie, że leży w nim wolność. Jednak im bliżej się przyglądasz takiemu szczególnemu związkowi, tym bardziej staje się oczywiste, że musi on popierać winę, a zatem musi więzić.

Szczególny związek nie ma żadnego sensu bez ciała. Jeśli cenisz taki związek, musisz cenić również i ciało. A to, co cenisz, będziesz utrzymywał. Szczególny związek jest narzędziem służącym temu, by ograniczać twoją jaźń do ciała i ograniczać twoje postrzeganie innych tylko do postrzegania ich ciała. Wielkie Promienie sprawiłyby, że szczególny związek stałby się całkowicie bezwartościowy, gdyby tylko je ujrzano. Albowiem dzięki ich widzeniu ciało zniknęłoby, ponieważ utraciłoby swoją wartość. Wycofałbyś wtedy całkowicie swe zaangażowanie w jego widzenie.

Widzisz taki świat, jaki cenisz. Po tej stronie mostu widzisz świat oddzielnych ciał, które zmierzają do łączenia się w oddzielnych związkach i stawania się jednością poprzez stratę. Kiedy dwie osoby usiłują stać się jednością, starają się zmniejszyć swą wielkość. Każda z nich chciałaby zaprzeczyć swej mocy, ponieważ oddzielny związek odłącza od siebie wszechświat. Na zewnątrz pozostawia się znacznie więcej, niż się przyjmuje, bo na zewnątrz pozostawia się Boga, a do wewnątrz nie przyjmuje się *nic*. Gdyby choć jeden taki związek został utworzony w doskonałej wierze, wówczas zagościłby w nim cały wszechświat. Ale

szczególny związek, który ego usiłuje utworzyć, nie zawiera nawet jednej pełnej osoby. Ego chce tylko części tej osoby, dostrzegając tylko tę część i nic ponadto.

Zupełnie inaczej jest po drugiej stronie mostu! Przez pewien czas ciało jest jeszcze widziane, ale nie wyłącznie samo ciało, tak jak na tym świecie. Mała iskierka, która mieści w sobie Wielkie Promienie, jest również widoczna i nie można jej długo ograniczać do małości. Kiedy już przekroczysz ten most, wartość ciała tak bardzo się w twym widzeniu obniży, że nie będziesz już odczuwał żadnej potrzeby, by ją powiększać. Albowiem uświadomisz sobie wtedy, że jedyną wartością ciała jest to, że umożliwia ono przeprowadzenie do tego mostu twych braci wraz z tobą, abyście razem zostali tam uwolnieni.

Sam most jest niczym więcej, jak tylko etapem przejściowym w zmianie perspektywy widzenia rzeczywistości. Po tej stronie, wszystko co widzisz jest rażąco zniekształcone i postrzegane w niewłaściwych proporcjach. To, co małe i bez znaczenia, jest wyolbrzymiane, a to, co silne i pełne mocy, jest ograniczane do małości. Podczas tego etapu przejściowego następuje okres zamieszania i zamętu, w którym może wystąpić poczucie dezorientacji. Lecz nie bój się tej dezorientacji, albowiem oznacza ona jedynie, że wykazałeś chęć, by przestać się trzymać zniekształconego układu odniesienia, który wydawał się utrzymywać twój świat. Ten układ odniesienia jest zbudowany wokół szczególnego związku. Bez tej iluzji nie mógłby istnieć żaden sens, którego byś mógł się tu doszukiwać.

Nie bój się, że będziesz nagle uniesiony, a następnie ciśnięty w rzeczywistość. Czas jest zycziwy i jeśli używasz go w imieniu rzeczywistości, będzie łagodnie dotrzymywał ci kroku podczas tego etapu przejściowego. Pośpiech jest tylko potrzebny do tego, by wyrwać twój umysł z ustalonego położenia, które on tu zajmuje. To nie pozostawi cię bezdomnym i bez układu odniesienia. Okres dezorientacji, który poprzedza faktyczne przejście przez ów most, jest o wiele krótszy od czasu, jaki zabrało ci tak mocne osadzenie twego umysłu w iluzjach. Opóźnianie będzie ranić cię teraz bardziej niż przedtem tylko dlatego, że zdajesz sobie sprawę z tego, iż jest to opóźnianie, i że ucieczka przed bólem jest naprawdę możliwa. Zamiast rozpaczysz znajdź raczej nadzieję i pociechę w tym, że nie mógłbyś już dłużej tu, na tym świecie, odnajdywać w żadnym szczególnym związku nawet iluzji miłości. Albowiem już nie jesteś całkiem obłąkany i wkrótce byś rozpoznał w sobie poczucie winy z powodu zdradzenia samego siebie, widząc je takim, jakim ono jest.

Nic, co starasz się wzmocnić w szczególnym związku, nie jest naprawdę częścią ciebie. I nie możesz zatrzymać żadnej części tego systemu myślowego, który nauczał cię, że jest rzeczywisty i zrozumieć Myśl, która *wie* czym naprawdę jesteś. Pozwoliłeś Myśli o swojej rzeczywistości wejść do twojego umysłu, a ponieważ zaprosiłeś ją, ona będzie przebywać z tobą. Twoja miłość do niej nie pozwoli ci, byś zdradził siebie samego i byś mógł utworzyć związek, gdzie nie mogłaby ci towarzyszyć, albowiem nie chciałbyś być od niej oddzielony.

Raduj się, że uciekłeś od kpiny ze zbawienia, którą oferowało tobie ego i nie oglądaj się z tęsknotą za parodią, którą ono zrobiło z twoich związków. Teraz nikt nie musi cierpieć, albowiem zaszedłeś za daleko, by przypisywać iluzji piękno, a świętości winę. Tylko całkowicie obłąkani mogliby przyglądać się śmierci i cierpieniu, chorobie i rozpacz, i tak to postrzegać. To, co wina wykuła, jest brzydkie, przerażające i bardzo niebezpieczne. Nie dostrzegaj tam żadnej iluzji prawdy i piękna. I bądź wdzięczny, że *istnieje* miejsce, gdzie prawda i piękno czekają na ciebie. Wyjdź im radośnie na spotkanie i ucz się, jak wiele czeka na ciebie w zamian za prostą chęć rezygnacji z nicości, *ponieważ* to jest nicością.

Nowa perspektywa, którą uzyskasz dzięki przejściu na drugą stronę mostu, będzie zrozumieniem tego, gdzie *jest* Niebo. Z tej strony wydaje się, że Niebo jest na zewnątrz i po drugiej stronie tego mostu. Jednak, gdy przezeń przejdiesz, by połączyć się z Niebem, ono połączy się z tobą i stanie się jednym z tobą. I pomyślisz w radosnym zdumieniu, że dla uzyskania tego wszystkiego zrezygnowałeś z *nicości*! Radość Nieba, która nie ma żadnych granic, powiększa się wraz z każdym światłem, które powraca, by zająć w nim swoje prawowite miejsce. Nie czekaj dłużej na Miłość Boga i na *swoją* własną. Święta chwila może zwiększyć twą prędkość wędrówki po drodze, którą podążasz, a na pewno to zrobi, jeśli tylko pozwolisz jej przyjść do ciebie.

Duch Święty prosi ciebie o tą małą pomoc: Kiedykolwiek twoje myśli wędrują ku szczególnemu związkowi, który nadal cię pociąga, wejdź z Nim w świętą chwilę i pozwól Mu tam uwolnić ciebie. On potrzebuje jedynie twojej chęci współdzielenia Jego perspektywy widzenia, aby mógł ci ją dać w pełni. A twoja chęć nie musi być pełna, ponieważ Jego jest doskonała. Jego zadaniem jest pogodzić twoją niechęć z Jego doskonałą wiarą, a to właśnie Jego wiarę tam z Nim współdzielis. Gdy rozpoznasz swoją niechęć do uwolnienia, będzie ci dana Jego doskonała chęć. Wzywaj Go, albowiem Niebo jest na Jego Zawołanie. I

pozwól Jemu wzywać Niebo w twoim imieniu.

## VII. Koniec Iluzji

Bez rezygnacji ze szczególnego związku nie jest możliwe, aby pozwolić przeminać przeszłości. Bowierny szczególny związek jest próbą ponownego odgrywania przeszłości i jej zmiany. Wyimaginowane zniewagi, wciąż pamiętany ból, przeszłe rozczarowania, spostrzegane niesprawiedliwości i odczuwanie deprywacji<sup>113</sup> – wszystko to jest udziałem szczególnego związku, który staje się sposobem, za pomocą którego dążysz do odbudowania swojego zranionego poczucia własnej wartości. Na jakiej podstawie mógłbyś wybierać swego szczególnego partnera, gdyby pominąć przeszłość? Każdego takiego wyboru dokonujesz z powodu jakiegoś „zła” z przeszłości, którego kurczowo się trzymasz i za które ktoś inny musi odpokutować.

Szczególny związek dokonuje zemsty na przeszłości. Zmierzając do usunięcia cierpienia w przeszłości, jest tak w nią zaangażowany i tak nią pochłonięty, że zupełnie nie zauważa terażniejszości. Żadnego szczególnego związku nie doświadczasz w terażniejszości. Otaczają go cienie przeszłości, sprawiając, że jest on tym, czym jest. Związek taki nie ma żadnego znaczenia w terażniejszości, a jeśli nic nie znaczy teraz, to w ogóle nie może mieć żadnego znaczenia. Jak inaczej możesz zmienić przeszłość, niż w swych fantazjach? I kto może dać ci to, czego, jak uważasz, przeszłość cię pozbawiła? Przeszłość jest niczym. Nie próbuj obwiniać przeszłości za deprywację, ponieważ przeszłość już przeminęła. *Nie* możesz zatrzymać tego, co już przeminęło. Zatem musisz podtrzymywać w sobie iluzję, że to nie przeminęło, ponieważ myślisz, że służy to celowi, którego spełnienia pragniesz. Musi to być również taki cel, który nie mógłby być zrealizowany w terażniejszości, ale tylko w przeszłości.

Nie lekceważ intensywności z jaką ego zmierza do zemsty na przeszłości. Jest ono w tym całkiem dzikie i zupełnie obłąkane. Albowiem ego pamięta wszystko, co zrobiłeś, a co je obraziło i dąży do ukarania ciebie za to. Fantazje jakie ono wnosi do wybranych przez siebie związków, w których urzeczywistnia swoją nienawiść, są fantazjami na temat twego zniszczenia. Albowiem ego utrzymuje w pamięci przeszłość, obracając ją przeciwko tobie, a w twym uwolnieniu się od przeszłości widzi pozbawienie siebie możliwości zemsty, na którą, zgodnie z jego przekonaniem, sprawiedliwie zasługujesz. Jednak ego nie potrafiłoby przywiązać cię do przeszłości bez twojego przymierza ze swoją własną destrukcją i zniszczeniem. W szczególnym związku pozwalasz na istnienie destrukcji. Jest oczywiste, że jest to szaleństwo. Jednak mniej oczywiste jest to, że jeśli realizujesz cel ego jako jego sprzymierzeniec, wówczas terażniejszość staje się dla ciebie bezużyteczna.

Przeszłość już przeminęła; nie zdążaj do zachowania jej w szczególnym związku, który cię z nią wiąże, nauczając, że zbawienie jest w przeszłości i dlatego musisz wrócić do przeszłości aby je odnaleźć. Nie istnieje żadna fantazja czy marzenie, które nie zawiera snu o karze czy odwecie za przeszłość. Czy nadal chciałbyś odgrywać ten sen, czy też pozwolić mu odejść?

Mimo to, tobie wcale nie wydaje się, że w szczególnym związku urzeczywistniasz zemstę. I nawet wtedy, gdy na krótko wdzierają się doń nienawiść i okrucieństwo, iluzja miłości nie jest zbyt mocno zachwiana. Jednak jednej rzeczy ego nigdy nie pozwala dotrzeć do świadomości, a mianowicie temu, że szczególny związek jest dokonywaniem zemsty na sobie samym. Czym innym jeszcze mógłby on być? Szukając szczególnego związku, nie szukasz chwały w sobie. Zaprzeczyłeś, że ona tam jest, a taki związek staje się wówczas jej substytutem. I zemsta staje się substytutem Pojednania, a ucieczka przed zemstą staje się twoją stratą.

Sprzeciwiając się temu obłąkanemu pojmowaniu zbawienia przez ego, Duch Święty łagodnie proponuje świętą chwilę. Mówiliśmy już wcześniej, że Duch Święty musi nauczać za pomocą porównań i używa przeciwieństw, by wskazywać na prawdę. chwila jest przeciwieństwem utrwalonej wiary ego w zbawienie poprzez zemstę za przeszłość. W świętej chwili staje się zrozumiałe, że przeszłość przeminęła, a z jej przeminieniem pogoń za zemstą została wykorzeniona i zniknęła. Cisza i spokój *teraz* obejmują cię doskonałą łagodnością. Wszystko prócz prawdy zniknęło.

Przez jakiś czas możesz próbować wprowadzać iluzje do świętej chwili, by przeszkadzały osiągnięciu twojej pełnej świadomości całkowitej i występującej pod każdym względem różnicy pomiędzy tym, jak

<sup>113</sup> Jak już wyjaśniano poprzednio, chodzi tu o czucie się pozbawionym czegoś, świadomość jakiejś utraty czy braku możliwości działania w kierunku zaspokojenia silnej potrzeby.

doświadczasz prawdy i jak doświadczasz iluzji. Nie będziesz jednak długo podejmować takich prób. W świętej chwili moc Ducha Świętego przeważy, gdyż połączyłeś się z Nim. Iluzje, które przynosisz ze sobą, będą Jego doświadczanie przez pewien czas osłabiać i będą przeszkadzały ci utrzymywać to doświadczenie w twym umyśle. Jednak święta chwila jest wieczna, a twoje iluzje czasu nie uniemożliwią bezczasowości bycia tym, czym jest, ani nie przeszkodzą ci w doświadczaniu jej taką, jaką jest.

To, co Bóg ci dał, było dane prawdziwie i będzie prawdziwie przyjęte. Albowiem Boże dary stają się rzeczywiste dopiero wtedy, gdy je przyjmujesz. Twoje przyjęcie tych darów spełnia Jego dawanie. Otrzymasz je, bowiem Jego Wolą jest dawać. Dał ci świętą chwilę po to, byś ją otrzymał i jest niemożliwe żebyś jej nie przyjął, ponieważ On ją ci dał. Gdy Jego Wolą było, aby Jego Syn był wolny, wówczas Jego Syn *był* wolny. W świętej chwili znajduje się Jego przypomnienie, że Jego Syn będzie zawsze dokładnie takim, jakim został stworzony. A całe nauczanie Ducha Świętego jest tylko przypomnieniem, że przyjąłeś już to, co Bóg ci dał.

Nie istnieje nic takiego, za co mógłbyś obwiniać rzeczywistość. Wszystko, co musi zostać przebaczone, to tylko iluzje, za które obwiniałeś swoich braci. Ich rzeczywistość nie ma żadnej przeszłości, a przebaczać można tylko iluzjom. Bóg o nic nikogo nie obwinia, gdyż jest niezdolny do jakichkolwiek iluzji. Uwolnij swoich braci od zniewolenia ich iluzjami, poprzez przebaczenie im iluzji, które w nich postrzegasz. W ten sposób dowiesz się, że zostało ci przebaczone, albowiem to właśnie ty ofiarowałeś swym braciom iluzje. W świętej chwili dokonuje się to dla ciebie w czasie, aby przybliżyć ci prawdziwy stan Nieba.

Pamiętaj, że zawsze wybierasz między prawdą, a iluzją; między prawdziwym Pojednaniem, które uzdrowia, a „pojednaniem”<sup>114</sup> ego, które niszczy. Moc Boga i cała Jego Miłość, bez ograniczeń, będą podtrzymywać cię, gdy tylko będziesz szukał swojego miejsca w planie Pojednania, powstającego z Jego Miłości. Bądź sprzymierzeńcem Boga, a nie ego, w poszukiwaniu sposobu, w jaki Pojednanie może przyjść do ciebie. Jego pomoc wystarczy, albowiem Jego Posłaniec rozumie, w jaki sposób przywrócić ci Królestwo i jak ulokować całą twoją inwestycję w zbawienie w twym związku z Nim.

Szukaj i *znajdź* Jego przesłanie w świętej chwili, gdzie wszystkie iluzje zostają przebaczone. Właśnie stamtąd rozprzestrzenia się cud, by błogosławić każdego i rozwiązać wszystkie problemy, które są postrzegane jako wielkie lub małe, możliwe do rozwiązania lub nie. Nie ma niczego, co nie ustąpi miejsca Jemu i Jego Majestatowi. Połączyć się z Nim w bliskim związku oznacza zaakceptować związki jako rzeczywiste, aby poprzez ich rzeczywistość zrezygnować ze wszystkich iluzji na rzecz rzeczywistości twojego związku z Bogiem. Niechaj będzie pochwalony tylko twój związek z Nim i żaden inny. Jedynie tam znajduje się prawda i nigdzie indziej. Wybierasz albo to, albo nie.

***Ojcze, wybacz nam nasze iluzje i pomóż nam zaakceptować nasz prawdziwy związek z Tobą, w Którym nie ma żadnych iluzji i w Którym żadna iluzja nigdy nie może się pojawić. Nasza świętość jest Twoją Świętością. Cóż może być w nas, co potrzebuje przebaczenia, kiedy Twoje przebaczenie jest doskonałe? Sen zapomnienia jest jedynie brakiem gotowości do pamiętania Twojego przebaczenia i Twojej Miłości. Nie dopuść abyśmy bładzili ulegając pokusie, albowiem kuszenie Syna Bożego nie jest Twoją Wolą. I pozwól nam przyjmować tylko to, co Ty nam dałeś i tylko to akceptować w umysłach, które Ty stworzyłeś i które kochasz. Amen.***

[Powrót do spisu treści](#)

<sup>114</sup> Jest to kolejny przypadek użycia słowa „atonement” rozpoczynającego się od małej litery. Oznacza ono tu swoiście pojmowane przez ego pojednanie, które wiąże się raczej z cierpieniem, wyrzeczeniem, składaniem ofiar, pokutą niż z wybaczeniem i służy raczej umacnianiu iluzji niż prawdzie. Prawdziwe Pojednanie wymaga porzucenia iluzji na rzecz prawdy.

## Rozdział 17

# PRZEBACZENIE I ŚWIĘTY ZWIĄZEK

### I. Sprowadzenie Fantazji do Prawdy

Zdrada Syna Bożego leży jedynie w iluzjach, a wszystkie jego „grzechy” są tylko jego własnym wymysłem. Jego rzeczywistość jest na zawsze bezgrzeszna. Nie potrzebuje on przebaczenia, ale tylko przebudzenia. Zdradził w swoich snach siebie, swych braci i swego Boga. Ale tego, co czyni się we śnie, nie czyni się naprawdę. Przekonanie o tym śniącego nie jest jednak możliwe, bowiem sny są tym, czym są, stanowiąc iluzję rzeczywistości. Uwolnić się w pełni od snów można jedynie poprzez przebudzenie, albowiem tylko wtedy stają w pełni widoczne, że one nie mają żadnego wpływu na rzeczywistość i jej w żaden sposób nie zmieniały. Fantazje chciałby zmieniać rzeczywistość. Taki jest ich cel. Jednak nie mogą tego uczynić w rzeczywistości, lecz *mogą* tego dokonać w umyśle, który chciałby, żeby rzeczywistość była inna.

Tak więc to tylko twoje pragnienie zmiany rzeczywistości jest przerażające, bo życząc sobie tej zmiany, myślisz, że spełniłeś swe życzenie. To dziwne stanowisko w pewnym sensie potwierdza twoją moc. Jednak zniekształcenie jej i oddanie na usługi „zła” czyni ją nierzeczywistą. Nie możesz być wierny dwóm panom, którzy proszą cię o rzeczy ze sobą sprzeczne. To, czego używasz w fantazji, tego odmawiasz prawdzie. Natomiast to, co oddajesz prawdzie do jej użytku dla ciebie, jest chronione przed fantazją.

Kiedy utrzymujesz, że muszą istnieć różne stopnie trudności w cudach, masz na myśli tylko to, że są pewne rzeczy, które chciałbyś ukryć, odmawiając uznania ich prawdziwości. Wierzysz, że prawda nie może uporać się z nimi tylko dlatego, że chciałbyś je trzymać z dala od prawdy. Twój brak wiary w moc, która uzdrawia wszelki ból, powstaje po prostu z pragnienia, aby pewne aspekty rzeczywistości zaangażować dla fantazji. Gdybyś tylko zdawał sobie sprawę, jakie ma to skutki dla twego uznania całości! To, co rezerwujesz tylko dla siebie, odbierasz Temu, Który chciałby cię uwolnić. Dopóki tego nie zwrócisz, jest nieuniknione, że twoja perspektywa widzenia rzeczywistości będzie wypaczona i nie poprawiona.

Dopóki chcesz aby tak było, dopóty pozostanie z tobą iluzja stopniowania trudności w cudach. Albowiem ustanowiłeś taki hierarchiczny porządek rzeczywistości poprzez powierzenie pewnej jej części jednemu nauczycielowi, a innej – drugiemu nauczycielowi. I w ten sposób uczysz się radzić sobie z pewną częścią prawdy w jeden sposób, a z pozostałą w inny sposób. Dzielenie prawdy na części oznacza jej zniszczenie, poprzez uczynienie jej bezsensowną. Porządkowanie, stopniowanie czy hierarchizacja rzeczywistości, to to spojrzenie na rzeczywistość z niewłaściwej perspektywy, nie zapewniającej zrozumienia; to taki układ odniesienia dla rzeczywistości, do której w ogóle nie da się tego układu odnieść, ani z nią porównać.

Czy myślisz, że możesz sprowadzić prawdę do fantazji i dowiedzieć się, jaki jest sens prawdy z perspektywy iluzji? Prawda nie ma sensu w iluzji. Układem odniesienia dla określenia jej sensu musi być ona sama. Gdy próbujesz przenosić prawdę do iluzji, próbujesz nadać iluzjom realność i zachować je poprzez uzasadnianie swej wiary w te iluzje. Ale gdy powierzasz iluzje prawdzie, umożliwiasz prawdzie nauczenie cię, że iluzje są nierzeczywiste i w ten sposób umożliwiasz sobie ucieczkę przed nimi. Nie przetrzymuj żadnej idei w oddaleniu od prawdy, bo w przeciwnym razie ustanowisz taki porządek rzeczywistości, który musi cię uwięzić. Nie ma żadnej hierarchii, porządku czy stopni rzeczywistości, ponieważ wszystko w niej jest prawdziwe.

Bądź gotów więc oddać wszystko, co utrzymywałeś poza prawdą, Temu, Który zna prawdę, i w Którym wszystko jest sprowadzone do prawdy. Zbawienie od oddzielenia musi być całkowite, w przeciwnym razie w ogóle go nie ma. Nie troszcz się o nic, poza twą chęcią, by zbawienie się dokonało. On to sprawi, a nie ty. Lecz nie zapominaj o tym: Kiedy stajesz się zaniepokojony i tracisz swój spokój umysłu, gdy ktoś inny próbuje rozwiązać swe problemy za pomocą fantazji, to odmawiasz przebaczenia sobie za takie same próby. I utrzymujesz was obu z dala od prawdy i zbawienia. Kiedy mu przebaczasz, przywracasz prawdzie to, czemu oboje zaprzeczaliście. I ujrzysz przebaczenie tam, gdzie go udzieliłeś.

## II. Świat, Któremu Przebaczone

Czy możesz sobie wyobrazić, jak pięknie będą wyglądać dla ciebie ci, którym przebaczyłeś? W żadnej fantazji nigdy nie widziałeś czegoś tak cudownego. Nic, co widzisz tutaj we śnie lub na jawie, nie dorównuje tej cudowności. I niczego nie będziesz tak cenił jak to, ani nic innego nie będzie dla ciebie tak drogie. Nic, co pamiętasz, a co sprawiło, że two serce śpiewało z radości, nie przyniosło ci nawet małej części szczęścia, jakie ten widok ci przyniesie. Albowiem zobaczysz Syna Boga. Ujrzysz to piękno, na które uwielbia spoglądać Duch Święty, i za które dziękuje On Ojcu. Został On stworzony, aby widzieć to piękno w twoim imieniu, dopóki sam nie nauczysz się go widzieć. A całe Jego nauczanie zmierza do widzenia tego piękna i składania za nie podziękowań wraz z Nim.

To piękno nie jest wymysłem. Jest ono rzeczywistym światem, jasnym, czystym i nowym, gdzie wszystko lśni w pełnym słońcu. Nic nie jest tu ukryte, bo wszystko zostało przebaczone i nie ma żadnych fikcji, które ukrywają prawdę. Most pomiędzy tamtym światem a tym jest tak mały i tak łatwy do przejścia, że nie mógłbyś uwierzyć, że jest to miejsce, gdzie spotykają się tak różne światy. A przecież ten mały most jest najmocniejszą rzeczą, jaka w ogóle styka się z tym światem. Ten mały krok, tak mały, że umknął twej uwadze, jest krokiem poprzez czas do wieczności, ponad wszelką brzydotą do piękna, które oczaruje cię i które nigdy nie przestanie cię zadziwiać swą doskonałością.

Ten krok, najmniejszy ze wszystkich kiedykolwiek podjętych, jest wciąż największym dokonaniem w Bożym planie Pojednania. Wszystkich innych trzeba się uczyć, lecz ten jest po prostu dany, całkowity i w pełni doskonały. Nikt, oprócz Tego, Który zaplanował zbawienie, nie mógłby go dokonać. Uczysz się, jak osiągnąć rzeczywisty świat, w całym jego pięknie. Wszystkie fantazje są usuwane i nic ani nikt nie pozostaje już przez nie uwiązany, a ty, dzięki swojemu własnemu przebaczeniu, osiągasz zdolność widzenia. Jednak to, co widzisz, jest wciąż tym, co wytworzyłeś, ale obdarzone błogosławieństwem twego przebaczenia. A wraz z tym końcowym błogosławieństwem Syna Bożego, którego sam sobie udziela, rzeczywiste postrzeganie, zrodzone z nowej perspektywy jakiej się nauczyłeś, spełniło swój cel.

Gwiazdy znikną w świetle i zniknie też słońce, które otworzyło ten świat na piękno. Postrzeganie stanie się bez znaczenia, gdy zostanie doprowadzone do doskonałości, bo wszystko, co było używane w trakcie nauki, nie będzie miało już żadnej funkcji do spełnienia. Nic w ogóle nie będzie się zmieniać; nie wystąpią już żadne przesunięcia ani zaciemnienia, żadne różnice ani odchylenia, które umożliwiały postrzeganie. To postrzeganie rzeczywistego świata będzie tak krótkie, że ledwo będziesz miał czas za to Bogu podziękować. Ale gdy tylko osiągniesz rzeczywisty świat i zostaniesz przygotowany na Niego, Bóg szybko podejmie ostatni krok.

Ów rzeczywisty świat osiąga się po prostu poprzez całkowite przebaczenie staremu światu, temu światu, który widzisz bez przebaczenia. Wielki Sprawca Przemiany postrzegania podejmie wraz z tobą staranne przeszukiwanie umysłu, który wytworzył ten świat i zdemaskuje przed tobą pozorne powody, dla których go wytworzyłeś. W świetle prawdziwego rozsądku, jaki On sprowadza, gdy za nim podążasz, pokaże ci, że istnienie tego świata nie ma żadnego uzasadnienia. Każde miejsce, którego dotknie Jego rozsądek, ożywia się pięknem, a to, co wydawało się brzydkie w ciemności twojego braku rozsądku, zostaje nagle uwolnione do piękna. Nawet to, co Syn Boży wytworzył w swym szaleństwie, nie mogło istnieć bez ukrytej iskry piękna, którą łagodność mogła uwolnić.

Całe to piękno powstanie, aby błogosławić twój wzrok, gdy patrzysz na świat przebaczącymi oczyma. Albowiem przebaczenie dosłownie przekształca widzenie i pozwala ci dostrzec, jak rzeczywisty świat cicho i łagodnie sięga poprzez chaos, usuwając wszystkie iluzje, które wypaczyły twoje postrzeganie i umiejscowiły je w przeszłości. Najmniejszy liść staje się czymś cudownym, a źdźbło trawy znakiem Bożej doskonałości.

Ze świata, któremu przebaczone, Syn Boży jest łatwo uniesiony do swego domu. I wtedy poznaje, że zawsze tam przebywał w pokoju. Nawet zbawienie stanie się snem i zniknie z jego umysłu. Albowiem zbawienie jest końcem wszelkich snów, a a gdy ten sen się skończy, nie będzie wtedy już miało żadnego znaczenia. Któż, kto został obudzony w Niebie, mógłby śnić, że kiedykolwiek mogła istnieć potrzeba zbawienia?

Jak bardzo chcesz zbawienia? Ono da ci rzeczywisty świat, drżący w gotowości, aby być ci danym. Pragnienie Ducha Świętego, aby ci go dać, jest tak mocne, że wcale nie chciałby czekać, chociaż czeka cierpliwie. Wyjdź naprzeciw Jego cierpliwości ze swoją niecierpliwością, gdy opóźniasz spotkanie z Nim. Wyjdź z radością, aby spotkać się ze swym Odkupicielem i pełen ufności wyjdź wraz z Nim z tego świata, do rzeczywistego świata piękna i przebaczenia.

### III. Cienie Przeszłości

Przebaczać, to po prostu pamiętać tylko kochające myśli, które dawałeś w przeszłości i które były dane tobie. Wszystkie inne myśli należy zapomnieć. Przebaczenie jest selektywnym pamiętaniem nie opartym na twym wyborze. Albowiem cieniste postacie, które chciałbyś uczynić nieśmiertelnymi, są „wrogami” rzeczywistości. Bądź gotów przebaczyć Synowi Bożemu to, czego nie uczynił. Te cieniste postacie są świadkami, których przyprowadzasz ze sobą, aby udowodnić, że on uczynił to, czego nie uczynił. Ponieważ to ty przyprowadzasz tych świadków, będziesz ich słuchał. I ty, który te cieniste postacie trzymasz przy sobie z własnego wyboru, nie rozumiesz, jak one pojawiły się w twym umyśle i jaki jest ich cel. Przedstawiają sobą zło, które, jak uważasz, zostało tobie wyrządzone. Przyprowadzasz je ze sobą tylko po to, abyś mógł odpłacać złem za zło, mając nadzieję, że ich świadectwo umożliwi ci myślenie o kimś innym jako o winnym, bez zranienia siebie przy tym. Przemawiają one za oddzieleniem tak wyraźnie, że nikt, kto nie ma obsesji utrzymywania oddzielenia, nie mógłby ich słuchać. Dostarczają ci „powodów”, byś zawierał bezbożne przymierza popierające cele ego i czynił swoje związki świadkami jego mocy.

To właśnie te cieniste postacie chciałby ego uczynić świętym w twych oczach i nauczać się, że to, co czynisz by je chronić, jest miłością. Cieniste postacie zawsze przemawiają za zemstą, a wszystkie związki, do których one wstępują, są całkowicie obłąkane. Celem wszystkich takich związków, bez wyjątku, jest to, by prawda o tobie i twym partnerze stała się wykluczona. Właśnie dlatego widzisz w was obu coś, czego tam nie ma i czynisz obu niewolnikami zemsty. I dlatego pociąga cię to, co przypomina ci o twych przeszłych krzywdach i wszystko to wydaje się dziać z inspiracji miłości, bez względu na to jak zniekształcone są skojarzenia, za pośrednictwem których dochodzi do utworzenia tego związku. I w końcu, właśnie dlatego takie związki stają się próbami zjednoczenia poprzez ciało, albowiem tylko ciała mogą być postrzegane jako narzędzia zemsty. To, że ciała są czymś najważniejszym we wszystkich bezbożnych związkach, jest oczywiste. Nauczyło cię tego twe własne doświadczenie. Ale możesz nie zdawać sobie sprawy z wszystkich powodów, które czynią takie związki bezbożnymi. Bezbożność zmierza bowiem, tak samo jak świętość, do gromadzenia wokół siebie wszystkiego, co postrzega jako podobne do siebie.

W bezbożnym związku wcale nie dokonuje się prób jednoczenia z ciałem tego drugiego, ale z ciałami tych, których nie ma. Albowiem nawet ciało tego drugiego, które już samo w sobie stanowi poważne ograniczenie jego postrzegania, nie skupia pełnej uwagi na całości tego, czym jest. W centrum uwagi jest tylko to, co może być użyte do marzeń o zemście i co może być najłatwiej kojarzone z tymi, wobec których naprawdę poszukuje się zemsty, dlatego tylko to jest oddzielane od całości, jako jej jedynie wartościowa część. Każdy krok podejmowany w ustanawianiu, utrzymywaniu i zrywaniu bezbożnych związków jest posunięciem w kierunku dalszej fragmentacji i pogłębiania nierzeczywistości. Cienistych postaci coraz bardziej przybywa, a ten, w którym one wydają się być, coraz bardziej traci na znaczeniu.

Czas jest naprawdę nieżyczliwy dla bezbożnego związku. Bo czas *jest* okrutny w rękach ego, choć jest w równym stopniu życzliwy, gdy używa się go dla łagodności. Prawie natychmiast po utworzeniu bezbożnego związku, jego urok zaczyna słabnąć i jest poddawany w wątpliwość. Gdy taki związek powstanie, muszą pojawić się w nim wątpliwości, ponieważ jego cel jest niewykonalny. „Idealem” w bezbożnym związku staje się więc ten, do którego rzeczywistość jego partnera w ogóle nie wkracza, aby nie „psuć” tego snu. A im mniej ów partner wnosi do tego związku, tym lepszym się on staje. W ten sposób próba zjednoczenia w takim związku staje się sposobem na wykluczenie nawet tego, do zjednoczenia z którym się zdążyło. Bowiem został on utworzony by tego drugiego z niego wyrzucić i łączyć się z własnymi fantazjami w nieprzerwanej „błogości”.

W jaki sposób Duch Święty może wprowadzić Swą interpretację ciała jako środka łączności umożliwiającego porozumiewanie się w związkach, których jedynym celem jest oddzielenie od rzeczywistości? To, czym *jest* przebaczenie, umożliwia mu dokonanie tego. Jeśli zapomni się o wszystkim oprócz kochających myśli, wówczas to, co pozostaje, jest wieczne. I tak przekształcona przeszłość zostaje uczyniona na podobieństwo terażniejszości. Przeszłość ta już wówczas nie pozostaje w konflikcie z tym, co jest *teraz*. Ta ciągłość rozprzestrzenia terażniejszość, powiększając jej rzeczywistość i jej wartość w twoim postrzeganiu. W tych kochających myślach jest iskra piękna, ukryta w brzydocie bezbożnego związku, gdzie nienawiść wciąż pozostaje w pamięci; jednak ta iskra w nim odżywa, gdy związek zostaje oddany Temu, Który daje mu życie i piękno. Właśnie dlatego Pojednanie koncentruje się na przeszłości, bo źródło oddzielenia znajduje się w przeszłości, w której należy je usunąć. Albowiem oddzielenie trzeba naprawić

tam, gdzie zostało wytworzone.

Ego nie poszukuje „rozwiązania” swych problemów u ich źródła, lecz tam, gdzie wcale nie powstały. W ten sposób usiłuje zagwarantować sobie to, że żadnego rozwiązania nie znajdzie. Duch Święty chce tylko sprawić, by Jego rozwiązania były całkowite oraz doskonałe i dlatego poszukuje źródła problemów tam, gdzie ono rzeczywiście istnieje, a następnie usuwa je. A z każdym krokiem niweczenia tych problemów przez Niego, w coraz większym stopniu niweczone jest oddzielenie, a coraz bardziej przybliża się zjednoczenie. Żadne „powody” oddzielenia nie są w stanie wprowadzić Go w błąd. Wszystkim, co postrzega w oddzieleniu, jest to, że trzeba je zlikwidować. Pozwól Mu odkryć ukrytą iskrę piękną w twoich związkach i ukazać ją tobie. Jej piękno cię tak zauroczy, że nie będziesz chciał tej iskry znów stracić z oczu. I pozwolisz tej iskrze przekształcić twój związek w taki sposób, byś mógł ją coraz lepiej widzieć. Albowiem będziesz jej coraz bardziej pragnął i z coraz większą niechęcią będziesz pozwalając, by pozostawała przed tobą ukryta. Nauczysz się poszukiwać warunków i ustanawiać takie warunki, w których to piękno można widzieć.

Wszystko to chętnie będziesz czynił, jeśli tylko pozwolisz Mu trzymać tę iskrę przed tobą, by oświetlała twą drogę i czyniła ją dla ciebie jaśniejszą. Boży Syn jest Jeden. Kogo Bóg złączył w jedno, ego nie może rozłączyć. Ta iskra świętości musi być w każdym związku bezpieczna, bez względu na to, jak bardzo byłaby ukryta. Bowiem Stwórca tego jedyne go związku nie pozostawił żadnej jego części bez Siebie. To jest jedyna część związku, którą widzi Duch Święty, ponieważ wie, że tylko ona jest prawdziwa. Ty uczyniłeś ten związek nierzeczywistym i przez to bezbożnym poprzez postrzeganie go tam, gdzie go nie ma i takim, jakim nie jest. Oddaj przeszłość Temu, Kto może sprawić, że zmienisz na jej temat swoje zdanie. Ale przedtem upewnij się, że w pełni uświadamiasz sobie, czym ustanowiłeś dla siebie przeszłość i dlaczego.

Przeszłość staje się usprawiedliwieniem dla zawierania ciągłego, pozbawionego świętości przymierza z ego, skierowanego przeciwko terażniejszości. Albowiem terażniejszość *jest* przebaczeniem. A zatem związki, które to bezbożne przymierze narzuca, nie są postrzegane ani odczuwane jako *teraz*. Jednak układ odniesienia, względem którego określa się terażniejszość by jej nadać sens, jest *iluzją* przeszłości, w której utrzymuje się elementy odpowiadające celowi tego bezbożnego przymierza, a całej reszcie pozwala się odejść. I w ten sposób pozwala się odejść całej prawdzie, którą przeszłość mogłaby zaoferować terażniejszości, jako świadectwo swej rzeczywistości. A to, co jest zatrzymywane, to tylko świadectwa rzeczywistości snów.

Do ciebie nadal należy wybór, czy połączyć się z prawdą, czy z iluzją. Pamiętaj jednak, że wybór jednego oznacza pozwolenie, by to drugie odeszło. To, co wybierzesz, obdarzysz pięknem i realnością, ponieważ wybór zależy od tego, co bardziej cenisz. Iskra piękności albo zasłona brzydoty, świat rzeczywisty albo świat winy i strachu, prawda albo iluzja, wolność albo niewolnictwo – wszystko to jest tym samym. Albowiem nigdy nie możesz dokonywać innego wyboru, niż wybór pomiędzy Bogiem a ego. Systemy myślowe są albo prawdziwe, albo fałszywe, a wszystkie ich cechy wypływają jedynie z tego, czym one są. Tylko Myśli Boga są prawdziwe. A wszystko, co z nich wynika, pochodzi stąd, czym one są i jest tak samo prawdziwe, jak święte Źródło, z którego przybyły.

Mój święty bracie, chciałbym wstąpić do wszystkich twoich związków i wkroczyć pomiędzy ciebie i twe fantazje. Pozwól by mój związek z tobą stał się dla ciebie prawdziwy i pozwól mi wnieść rzeczywistość do twego postrzegania swych braci. Oni nie zostali stworzeni po to, aby umożliwić ci krzywdzenie siebie poprzez nich. Zostali stworzeni po to, aby razem z tobą stwarzać. Jest to prawda, którą chciałbym wprowadzić pomiędzy ciebie a twój szalony cel. Nie bądź ode mnie oddzielony i nie pozwól, aby święty cel Pojednania został przez ciebie utracony w snach o zemście. Związki, w których takie sny są cenione, pozbawiły mnie dostępu do nich. Pozwól mi wkroczyć w Imieniu Boga i przynieść ci pokój, abyś mógł mi ten pokój ofiarować.

#### IV. Dwa Obrazy

Bóg ustanowił Swój związek z tobą aby uczynić cię szczęśliwym i nic, co czynisz, a co nie podziela Jego celu, nie może być rzeczywiste. Cel, który Bóg czemukolwiek przypisał, jest jedyną funkcją tego. Ze względu na powód, dla którego ustanowił Swój związek z tobą, funkcją związków na zawsze stało się „czynić szczęśliwym”. *I nic oprócz tego*. Aby wypełniać tę funkcję, nawiązujesz więzi ze swymi stworzeniami, tak, jak Bóg ze Swoimi. Albowiem nic, co Bóg stworzył, nie jest oddzielone od szczęścia, a wszystko, co Bóg stworzył może jedynie rozprzestrzeniać szczęście, tak, jak czyni to Stwórca. Wszystko, co



nie wypełnia tej funkcji, nie może być rzeczywiste.

W tym świecie nie można stwarzać. Jednakże *można* czynić szczęśliwym. Wielokrotnie powtarzałem, że Duch Święty nie chciałby pozbawiać ciebie twych szczególnych związków, lecz chciałby je przekształcać. A wszystko to oznacza, że przywróci On tym związkom funkcję, którą nadał im Bóg. Funkcja, jaką ty im nadałeś, nie jest oczywiście uszczęśliwianiem. Lecz święty związek podziela raczej cel Boga, niż dąży do wytwarzania jakiegoś substytutu tego celu. Każdy szczególny związek, jaki wytworzyłeś, jest substytutem Woli Boga i gloryfikuje twoją wolę zamiast Jego, z powodu iluzji, że są one różne.

Utworzyłeś bardzo rzeczywiste związki nawet na tym świecie. Jednakże nie rozpoznajesz ich, ponieważ nadałeś im substytutom taką przewagę, że gdy prawda ciebie wzywa, jak nieustannie to czyni, ty odpowiadasz substytutem. Zasadniczym celem każdego szczególnego związku, który wytworzyłeś, jest zająć twój umysł tak całkowicie, abyś nie słyszał wołania prawdy.

W pewnym sensie szczególny związek był odpowiedzią ego na stworzenie Ducha Świętego, Który był Odpowiedzią Boga na oddzielenie. Bo chociaż ego nie zrozumiało, co zostało stworzone, to jednak było świadome zagrożenia. Cały system obronny, jaki ego rozwinęło, aby ochraniać to oddzielenie przed Duchem Świętym, było odpowiedzią na dar, którym Bóg je pobłogosławił, a poprzez Swoje błogosławieństwo, umożliwił mu jego uzdrowienie. Błogosławieństwo to zawiera w sobie prawdę o wszystkim. A ta prawda jest taka, że Duch Święty pozostaje w bliskim związku z tobą, ponieważ w Nim jest przywrócony twój związek z Bogiem. Twój związek z Nim nigdy nie został zerwany, ponieważ od chwili, gdy nastąpiło oddzielenie, Duch Święty nie został od nikogo oddzielony. A poprzez Niego wszystkie twoje święte związki zostały starannie zachowane, aby służyć Boskiemu celowi, jaki ma On wobec ciebie.

Ego jest zawsze wyczułone na zagrożenie, a części twego umysłu, do której ego zostało przyjęte, bardzo zależy na zachowaniu powodu tego przyjęcia, tak jak go widzi. Ta część umysłu zupełnie sobie nie uświadamia, że ten powód jest całkowicie obłąkany. A ty musisz sobie uświadomić co to oznacza, jeśli chcesz odzyskać zdrowie psychiczne. Szaleńcy chronią swoje systemy myślowe, ale czynią to w sposób obłąkany. I wszystkie ich mechanizmy obronne są tak samo obłąkane, jak to, co powinny chronić. Oddzielenie nie ma w sobie niczego co nie jest obłąkane, żadnej takiej części, żadnej „przyczyny”, ani żadnej cechy. A jego „ochrona” jest jego częścią, tak szaloną, jak całość. Szczególny związek, który jest jego głównym środkiem obronnym, musi zatem być obłąkany.

Może sprawi ci teraz już niewielką trudność uświadomienie sobie tego, że system myślowy, który jest ochraniający przez szczególny związek, jest jedynie systemem iluzji. Rozpoznajesz, przynajmniej w ogólnym zarysie, że ego jest obłąkane. Jednakże szczególny związek ciągle wydaje ci się być pod jakimś względem „inny”. Chociaż przyjrzeł się mu się znacznie bliżej, niż wielu innym aspektom systemu myślowego ego, to jednak tym innym aspektem byłbyś bardziej skłonny pozwolić odejść. Ale gdy ten jeden aspekt pozostaje, nie pozwolisz odejść innym. Albowiem ten jeden nie różni się od innych. Gdy zachowujesz ten jeden, wówczas zachowujesz wszystkie.

Jest rzeczą niezbędną uświadomienie sobie tego, że wszystkie umocnienia obronne *wytwarzają* to, czego chciałyby bronić. Podstawą ich efektywności jest fakt, że oferują to, czego bronią. To, czego bronią, jest złożone w nich na przechowanie i dostarczają tego tobie w toku swego działania. Każda obrona działa poprzez dawanie darów, a taki dar jest zawsze osadzoną w złotej ramie miniaturą systemu myślowego, który ma być broniony. Rama ta jest misternie wykonana, cała wyłożona klejnotami, bogato rzeźbiona i wypolerowana. Jej przeznaczeniem jest to, by *sama w sobie* miała wartość i odwracała twoją uwagę od tego, co ona zawiera. Ale przecież nie możesz mieć ramy bez obrazu. Mechanizmy obronne działają właśnie po to, abyś myślał, że możesz.

Spośród wszystkich umocnień obronnych, jakich używa ego, szczególny związek ma najbardziej imponującą i zarazem najbardziej zwodniczą ramę. Zaoferowano tu system myślowy ego otoczony ramą tak ciężką i tak dokładnie wypracowaną, że obraz w tej ramie jest prawie niewidoczny, przysłonięty przez jej okazałą strukturę. W ramę są wplecione wszelkie rodzaje dziwacznych i fragmentarycznych iluzji miłości, złożone wraz ze snami o poświęceniu i ofierze oraz wywyższaniu samego siebie, a także przeplatane pozłacanymi nićmi samozniszczenia. Blask krwi lśni jak rubin, a żyły zostały oszlifowane jak diamenty i błyszczą się w przyćmionym świetle, w którym składana jest ofiara.

Spójrz na *obraz*. Nie pozwól, aby rama odwracała twą uwagę. Ten dar jest ci dany aby cię potępić i jeśli go przyjmiesz, będziesz wierzył, że *jesteś* potępiony. Nie możesz mieć ramy bez obrazu. Cenisz ramę, bo nie widzisz w niej żadnego konfliktu. Jednakże rama jest jedynie opakowaniem dla daru, którym jest konflikt. Ta

rama nie jest darem. Nie daj się zwieść najbardziej powierzchownym aspektom tego systemu myślowego, bo te aspekty zawierają całość, kompletną pod każdym względem. W tym błyszczącym darze czyha na ciebie śmierć. Nie pozwól, aby twe spojrzenie spoczęło na tym hipnotycznym połysku ramy. Popatrz na obraz i uświadom sobie, że została ci zaoferowana śmierć.

Oto dlatego święta chwila jest tak ważna w obronie prawdy. Prawda sama w sobie nie potrzebuje obrony, lecz ty rzeczywiście jej potrzebujesz, aby chroniła cię przed przyjęciem daru śmierci. Kiedy ty, który jesteś prawdą, akceptujesz ideę tak niebezpieczną dla prawdy, wówczas grozisz prawdzie zniszczeniem. I trzeba się teraz podjąć twej ochrony, aby utrzymać prawdę w całości. Moc Nieba, Miłość Boga, łzy Chrystusa i radość Jego wiecznego Ducha zgromadziły się razem, aby chronić cię przed twym własnym atakiem. Albowiem właśnie Te Moce atakujesz, będąc Ich częścią, a One muszą zbawić cię, ponieważ kochają Siebie.

Święta chwila jest miniaturą Nieba, zesłaną tobie z Nieba. Jest to rodzaj obrazu, także umieszczonego w ramie. Jednakże, jeśli przyjmiesz ten dar, nie będziesz w ogóle widział ramy, ponieważ dar ten może być przyjęty jedynie poprzez twoją gotowość skupienia całej swej uwagi na obrazie. Święta chwila jest miniaturą wieczności. Jest to obraz bezczasowości, umieszczony w ramie czasu. Jeżeli skupisz się na obrazie, uświadomisz sobie, że to jedynie rama sprawiła, że myślałeś, iż *był* to obraz. Bez ramy widzisz ten obraz tylko jako to, co on sobą przedstawia. Albowiem tak, jak cały system myślowy ego opiera się na jego darach, tak całe Niebo opiera się na tej chwili, pożyczonej od wieczności i ustanowionej dla ciebie w czasie.

Zaproponowano ci dwa dary. Każdy z nich jest kompletny i żaden z nich nie może być przyjęty tylko częściowo. Każdy jest obrazem wszystkiego co możesz mieć, ale widzianym zupełnie inaczej. Nie możesz porównywać wartości tych darów, porównując obraz z ramą. Tym, co możesz porównywać ze sobą, są jedynie obrazy, w przeciwnym razie to porównanie jest całkowicie bez sensu. Pamiętaj o tym, że to obraz (a nie rama) jest darem. I tylko na tej podstawie masz rzeczywiście wolny wybór. Popatrz na te obrazy. Na oba z nich. Jeden z nich jest małym obrazkiem, który w ogóle trudno oglądać w mrocznym cieniu jego ogromnych i nieproporcjonalnie ciężkich ram. Drugi natomiast ma lekkie ramy oraz jest zawieszony w świetle i miło na niego popatrzeć, z powodu piękna tego, czym jest.

Ty, który tak mocno starałeś się i wciąż starasz się dopasować lepszy obraz do złej ramy i w ten sposób połączyć coś, czego połączyć nie można, zaakceptuj to z radością: Każdy z tych obrazów ma doskonale dobrane ramy, odpowiednie do tego, co ten obraz sobą przedstawia. Jeden z nich jest obramowany tak, aby nie skupiał uwagi i aby nie było go widać. Drugi natomiast jest obramowany tak, by był doskonale i wyraźnie widoczny. Ten pierwszy obraz, obraz ciemności i śmierci, staje się coraz mniej przekonywujący, w miarę jak poszukujesz go pośród jego opakowań. Gdy każdy bezsensowny kamyk, który wydaje się świecić z ramy w ciemności, zostaje wystawiony na światło, staje się matowy i bez życia, i przestaje odwracać twoją uwagę od obrazu. I ostatecznie patrzysz na sam obraz, widząc wreszcie, że nie ochraniający przez ramę, nie ma on żadnego sensu.

Drugi obraz jest lekko obramowany, albowiem czas nie może zawierać wieczności. Nie ma tu żadnego odciągania uwagi. Obraz Nieba i wieczności staje się coraz bardziej przekonywujący, w miarę jak na niego patrzysz. I teraz, dzięki rzeczywistemu porównaniu, może się nareszcie dokonać przekształcenie obydwu obrazów. I każdemu zostaje przyznane należne mu miejsce, w którym oba są widziane jednocześnie i można je porównać. Ciemny obraz, wystawiony na światło, nie jest już postrzegany jako przerażający, a fakt, że jest to tylko obraz, zostaje w końcu uświadomiony. A to, co w nim widzisz, rozpoznasz jako to, czym jest naprawdę: obrazem tego, co myślałeś, że jest rzeczywiste i niczym więcej. Albowiem poza tym obrazem nie ma ujrzyć niczego więcej.

Ten drugi obraz, obraz światła, jednoznaczny (w tym co wyraża) i o wyraźnym kontraście, zostaje przekształcony w to, co leży poza obrazem. Gdy tak patrzysz na niego, uświadomiasz sobie, że nie jest to obraz, lecz rzeczywistość. Nie jest to żadne ozdobne przedstawienie systemu myślowego, ale sama Myśl. To, co ona przedstawia, jest tutaj. Rama łagodnie zanika i Bóg objawia się w twojej pamięci, ofiarowując ci całość stworzenia w zamian za twój mały obrazek, całkowicie bez wartości i zupełnie pozbawiony sensu.

Gdy Bóg wstępuje na Swoje prawowite miejsce, a ty na swoje, ponownie doświadczysz zrozumienia sensu związku i będziesz wiedział, że jest on prawdziwy. Wstąpmy razem w pokój do Ojca, poprzez powierzenie Mu panowania w naszych umysłach. Oddając Jemu moc i chwałę i nie utrzymując żadnych iluzji co do tego, gdzie one są, zyskamy wszystko. Moc i chwała są w nas dzięki Jego panowaniu. To, co On dał, należy do Niego. To lśni w każdej Jego części, tak jak i w całości. Cała rzeczywistość twego związku z

Nim leży w naszych wzajemnych związkach. Święta chwila promienieje jednakowo na wszystkie związki, gdyż w niej są one jednością. Albowiem tutaj jest tylko uzdrowienie, już ukończone i doskonałe. Gdyż tutaj jest Bóg, a tam, gdzie On jest, może być tylko doskonałość i spełnienie.

## V. Uzdrowiony Związek

Święty związek jest sposobem wyrażenia świętej chwili dla żyjących na tym świecie. Podobnie jak wszystko, co dotyczy zbawienia, święta chwila jest praktycznym narzędziem, o którym świadczą jego rezultaty. Święta chwila nigdy nie zawodzi. Doświadczenie jej jest zawsze odczuwalne. Jednakże gdy nie jest wyrażona, nie zostaje zapamiętana. Święty związek jest ciągłym przypomnieniem doświadczenia, w którym związek stał się tym, czym jest. I tak, jak bezbożny związek jest nieustającym hymnem nienawiści na cześć tego, kto go utworzył, tak też święty związek jest szczęśliwą pieśnią śpiewaną ku chwale Odkupiciela związków.

Świętego związku, który jest decydującym krokiem w kierunku postrzegania rzeczywistego świata, trzeba się nauczyć. Jest to stary, bezbożny związek, przemieniony i ujrzany na nowo. Święty związek jest fenomenalnym osiągnięciem w nauczaniu. We wszystkich swych aspektach, gdy zaczyna się, rozwija i zostaje osiągnięty, przedstawia sobą radykalną zmianę bezbożnego związku. Pociesz się tym: jedyną trudną fazą jest początek. Albowiem tutaj, cel związku zostaje nagle zmieniony na dokładne przeciwieństwo tego, czym poprzednio był. Taki jest pierwszy rezultat ofiarowania tego związku Duchowi Świętemu, aby mógł On użyć go do Swoich celów.

To zaproszenie zostaje natychmiast przyjęte, a Duch Święty nie traci czasu na wprowadzanie praktycznych rezultatów zapraszania Go do związku. Niezwłocznie Jego cel zastępuje twój. Następuje to bardzo szybko, ale związek wtedy wydaje się być zaburzony, rozbity, a nawet będący w jakimś stopniu powodem do rozpacz. Przyczyna tego jest całkiem jasna. Dzieje się tak, bo związek ten, taki jaki *jest*, jest w niezgodzie ze swoim własnym celem i wyraźnie nie nadaje się do celu, który został dla niego przyjęty. W bezbożnym stanie tego związku *twój* cel był wszystkim, co wydawało się nadawać mu sens. Teraz wydaje się on nie mieć żadnego sensu. Wiele związków zostało zerwanych właśnie w tym momencie, a pogoń za starym celem ponownie doprowadziła do powstania nowego związku i kontynuowania jej w nim. Ale gdy tylko bezbożny związek przyjmie jako swój cel świętość, już nigdy więcej nie może być tym, czym był.

Kuszenie ego staje się niezwykle intensywne wraz z tą zmianą celów. Albowiem związek taki nie został jeszcze wystarczająco zmieniony, by jego poprzedni cel stracił całkowicie swój powab i przestał być atrakcyjny, a jego struktura jest „zagrożona” przez rozpoznanie tego, że jest ona nieodpowiednia do wypełnienia nowego celu tego związku. Konflikt między celem i strukturą takiego związku jest tak oczywisty, że nie mogą one ze sobą współistnieć. Teraz jednak ten cel nie będzie więcej zmieniany. Jest już tak mocno osadzony w bezbożnym związku, że nie ma innej możliwości, jak tylko przemienić ten związek, aby dopasować go do nowego celu. Dopóki to szczęśliwe rozwiązanie nie zostanie spostrzeżone i przyjęte jako jedyny sposób wyjścia z konfliktu, związek może wydawać się mocno nadwerężony.

Jednak wolniejsza zmiana celu nie byłaby lepsza, ponieważ kontrast wywołany zbyt powolną zmianą byłby słabo widoczny, a ego miałoby czas na ponowną interpretację każdego powolnego kroku wedle swego uznania. Jedynie radykalna zmiana celu może spowodować całkowitą zmianę zdania w kwestii tego, do czego służy związek. W miarę, jak zmiana ta rozwija się i zostaje w końcu osiągnięta, staje się coraz bardziej korzystna i przynosi coraz większą radość. Ale na początku tę sytuację odczuwa się jako bardzo niepewną i niebezpieczną. Związek, zawarty przez dwie osoby dla swych bezbożnych celów, nagle przyjmuje świętość za swój cel. Ponieważ ci dwoje rozmyślają o swoim związku z punktu widzenia tego nowego celu, nieuchronnie są przerażeni. Ich postrzeganie związku może nawet zostać dość dezorganizowane. A jednak, poprzedni sposób postrzegania przez nich tego związku nie służy już dłużej nowemu celowi, który zgodzili się zrealizować.

To jest właśnie czas *wiary*. Pozwalasz, aby ten cel został dla ciebie ustanowiony. To był akt wiary. Nie porzucaj wiary teraz, kiedy nagrody tej wiary są już blisko. Jeżeli uwierzyłeś, że Duch Święty przybył, aby zaakceptować i przyjąć twój związek, dlaczegóż nie mógłbyś również uwierzyć, że On jest tutaj, aby oczyścić to, co przyjął pod swe przewodnictwo? Miej wiarę w swego brata w tym czasie, który tylko wydaje się być czasem próby. Cel *jest* ustanowiony. I twój związek ma za cel przywrócić umysłowi zdrowie. Albowiem teraz wreszcie odnajdujesz siebie w obłąkanym związku, który rozpoznałeś jako obłąkany w

światle jego celu.

Teraz ego doradza tak: zastąp ten związek innym związkiem, dla którego twój poprzedni cel jest nadal całkiem odpowiedni. Możesz uwolnić się od zmartwienia tylko poprzez pozbycie się swego brata. Nie musisz rozstawać się z nim całkowicie, jeśli postanowisz, by tego nie robić. Jednakże musisz wyłączyć znaczne obszary fantazji dotyczące twego brata, aby zachować swoje zdrowie psychiczne. *Nie słuchaj tego teraz!* Miej wiarę w Tego, który ci odpowiedział. On usłyszał. Czyż nie udzielił ci On w tej sprawie jasnej odpowiedzi? Nie jesteś już teraz całkiem szalony. Czy możesz zaprzeczyć temu, że to On dał ci najbardziej jasną odpowiedź? Teraz prosi On, by twa wiara trwała trochę dłużej, nawet w chwili dezorientacji czy zamętu. Albowiem zamęt ten zniknie i zobaczysz, jak wyłania się uzasadnienie dla twej wiary, przynosząc ci jaśniejące przekonanie. Nie opuszczaj Go teraz, ani nie opuszczaj swego brata. Ten związek odrodził się jako święty.

Zaakceptuj z radością to, czego nie rozumiesz i pozwól, aby było ci to wyjaśniane, w miarę jak postrzegasz istnienie celu, którym jest uczynienie tego świętym. Znajdziesz wiele okazji, aby winić swego brata za „niepowodzenie” twego związku, bo czasami ten związek będzie się wydawał nie mieć celu. Poczucie braku celu będzie często cię nękać i przypominać ci o wszystkich sposobach osiągnięcia zadowolenia, których kiedyś poszukiwałeś i o których myślałeś, że je znalazłeś. Nie zapominaj teraz o nieszczęściu, które rzeczywiście znalazłeś i nie ożywiaj twego zawodnego ego. Albowiem związek twój nie został zerwany. Został zbawiony.

Jesteś nowicjuszem na drodze zbawienia i myślisz, że zgubiłeś drogę. Ty rzeczywiście zgubiłeś *swoją* drogę, ale nie myśl, że jest to strata. W swym nowym doświadczeniu pamiętaj, że ty i twój brat zaczęliście je od nowa, *razem*. I weź go za rękę, aby razem z nim podążać drogą znacznie bardziej ci znajomą, niż ci się teraz wydaje. Czyż nie jest pewne, że przypomniecie sobie ten cel, który trwa niezmienny przez całą wieczność? Albowiem to Bóg tym celem, który wybraliście i w którym wasze prawdziwe intencje zawsze były obecne.

Poprzez całe Synostwo słyhać pieśń wolności, która jest radosnym echem twego wyboru. Połączyłeś się z wieloma w świętej chwili i oni połączyli się z tobą. Nie myśl, że twój wybór zostawi cię bez pocieszenia, bo Sam Bóg pobłogosławił twój święty związek. Połącz się w Jego błogosławieństwie i sam nie odmawiaj temu związkowi twego błogosławieństwa. Albowiem wszystko, czego on teraz potrzebuje, to twoje błogosławieństwo, abyś mógł zobaczyć, że na nim opiera się twe zbawienie. Nie potępiaj zbawienia, gdyż właśnie do ciebie przyszło. I powitajcie je razem, bo przyszło ono, by złączyć razem ciebie i twego brata w związku, w którym całe Synostwo jest razem błogosławione.

Razem zaprosiliście Ducha Świętego do waszego związku. W przeciwnym wypadku nie mógłby on tam wejść. Chociaż od tego momentu mogliście popełnić wiele błędów, podjęliście również ogromny wysiłek, aby pomóc Mu wypełnić Jego zadanie. I On nie skąpi wam uznania za to wszystko, co uczyniliście dla Niego. A tych błędów wcale nie widzi. Czy jesteś w równym stopniu wdzięczny dla swego brata? Czy konsekwentnie doceniłeś wszystkie jego wysiłki podejmowane w dobrej wierze, a przeoczyłeś błędy? Czy też twoje uznanie migotało i w końcu zostało przyćmione światłem twych pozornych błędów? Być może teraz uczestniczysz w kampanii obwiniania go za niewygodę sytuacji, w jakiej się znalazłeś. I poprzez ten brak podziękowań i wdzięczności czynisz się niezdolnym do wyrażenia świętej chwili, wskutek czego tracisz ją z oczu.

Przeżycie jakiejś chwili, niezależnie od tego jak nieodparte może być to doświadczenie, może łatwo zostać zapomniane, jeżeli tylko pozwolisz, by czas się nad nim zamknął. Musisz je stale utrzymywać jaśniejącym i łaskawym w twojej świadomości czasu, nie ukrywając go w jego głębinach. Ta chwila wciąż pozostaje. Lecz, gdzie ty jesteś? Gdy dziękujesz swemu bratu, to doceniasz świętą chwilę, a w ten sposób umożliwiasz przyjęcie i współdzielenie jej skutków. Gdy atakujesz swego brata, wówczas nie tracisz tej chwili, ale sprawiasz, że jej skutki tracą swą moc.

*Otrzymałeś* świętą chwilę, lecz być może ustanowiłeś warunki, w których nie możesz jej użyć. W rezultacie nie uświadamiasz sobie, że jest ona wciąż z tobą. I poprzez odmawianie sobie jej wyrażania, odmówiłeś sobie jej dobrodziejstw. Umacniasz ten stan za każdym razem, gdy atakujesz swego brata, bo atak musi spowodować, że sam siebie oślepiasz. A jest niemożliwe, abyś wyparł się samego siebie i równocześnie rozpoznawał to, co zostało ci dane i to, co dla siebie przyjąłeś.

Ty i twój brat stoicie razem przed świętym obliczem samej prawdy. Wasz cel jest tutaj, razem z wami. Czy nie uważacie, że sam cel radośnie zorganizuje środki dla jego osiągnięcia? Jest to właśnie ta sama

rozbieżność pomiędzy celem, który został przyjęty, a środkami, jakie teraz dostępne, a która wydaje się wywoływać w was cierpienie, lecz z której Niebo jest zadowolone. Gdyby Niebo było na zewnątrz was, nie moglibyście współdzielić jego radości. Jednak, ponieważ jest ono w was, ta radość jest także wasza. *Jesteście* złączeni w celu, lecz ciągle jeszcze pozostajecie oddzieleni i podzieleni w kwestii środków do jego osiągnięcia. Ale cel jest ustalony, pewny i niezmienny, a środki z pewnością trafią na swoje miejsce, bo cel jest pewny. I będziecie współdzielić radość Synostwa, z powodu tego, że tak właśnie jest.

Gdy zaczniesz rozpoznawać i przyjmować dary, które tak swobodnie dawałeś swemu bratu, zaakceptujesz także skutki świętej chwili i użyjesz ich do naprawienia wszystkich swoich błędów i uwolnienia się od ich skutków. A ucząc się tego, nauczysz się także, jak uwolnić całe Synostwo i ofiarować je z radością i dziękczynieniem Temu, Który dał ci twe uwolnienie, i Który chciałby rozprzestrzeniać je poprzez ciebie.

## VI. Ustanowienie Celu

Praktyczne zastosowanie celu Ducha Świętego jest niezwykle proste, jasne i niedwuznaczne. Faktycznie, aby było to proste, *musi* być jednoznaczne. Prostota jest tym, co jest łatwo rozumiane i dlatego jest oczywiste, że musi być wyrazista. Cel ustanowiony przez Ducha Świętego jest ogólny. Teraz będzie On pracował z tobą, aby uczynić go szczególnym, ponieważ każde zastosowanie *jest* szczególne. Istnieją pewne bardzo szczegółowe wskazówki, których On dostarcza w każdej określonej sytuacji, lecz pamiętaj, że nie uświadamiasz sobie jeszcze ich uniwersalnego zastosowania. Dlatego w tym momencie jest niezbędne, aby stosować je w każdej sytuacji oddzielnie, tak długo, aż będziesz mógł bezpieczniej spojrzeć poza każdą sytuację, o wiele więcej rozumiejąc, niż rozumiesz teraz.

W każdej sytuacji, w której doświadczasz niepewności, pierwsze kwestie do rozważenia są po prostu takie: „Co chcę, aby ta sytuacja wywołała? *Jaki* jest jej cel?” Wyjaśnienie celu powinno nastąpić na samym początku, ponieważ właśnie ten cel określi rezultat. W procedurze ego jest to odwrócone. To ta sytuacja staje się czymś co określa rezultat, którym może być cokolwiek. Przyczyna tego zdezorganizowanego podejścia jest oczywista. Ego nie wie, czego chce względem danej sytuacji. Jest świadome tego, czego nie chce, ale tylko tego. Nie ma w ogóle żadnego pozytywnego celu.

Bez jednoznacznie określonego, pozytywnego celu, ustanowionego na samym początku, dana sytuacja tylko wydaje się wydarzać i nie ma ona jeszcze żadnego sensu, dopóki się nie wydarzy. Gdy już się wydarzy, wracasz do niej w swych myślach i próbujesz wszystko poskładać w jedną całość, aby pojąć, co by też miała ona oznaczać. I będziesz się mylił. Nie chodzi tylko o to, że twój osąd dotyczy przeszłości, lecz także o to, że nie masz pojęcia, co powinno się zdarzyć. Nie został ustanowiony żaden cel, aby dostosować do niego odpowiednie środki. I teraz jedynie ostatnia rzecz pozostała do osądzenia: czy ego to lubi, czy nie, czy jest to do przyjęcia, czy też woła o zemstę? Brak ustanowionego z góry kryterium oceny wyniku czyni zrozumienie wątpliwym, a ocenę niemożliwą.

Wartość decydowania z wyprzedzeniem o tym, co chcesz aby się wydarzyło, wynika po prostu z tego, że będziesz postrzegał tę sytuację jako sposób *sprawienia*, by tak się stało. Będziesz zatem czynił wszelkie wysiłki, aby pominąć to wszystko, co przeszkadza w osiągnięciu twego celu i będziesz koncentrował się na wszystkim, co pomaga ci go osiągnąć. Łatwo zauważyć, że takie podejście przybliży cię do dokonywanego przez Ducha Świętego oddzielenia prawdy i fałszu. To, co prawdziwe, staje się użyteczne dla osiągnięcia celu. To, co fałszywe, staje się z punktu widzenia takiego podejścia bezużyteczne. Teraz ta sytuacja ma już sens, lecz tylko dlatego, że cel uczynił ją sensowną.

Cel oparty na prawdzie ma dalsze praktyczne zalety. Jeśli określona sytuacja jest spożytkowana w imię prawdy i przez zdrowy umysł, jej wynikiem musi być pokój. Jednak w rzeczywistości sama sytuacja ma niewiele wspólnego z tym, jaki *jest* ten wynik. Skoro pokój jest warunkiem prawdy oraz zdrowia umysłu i nie może istnieć bez nich, więc tam, gdzie jest pokój, muszą być i one. Prawda przychodzi sama z siebie. Jeżeli doświadczasz pokoju, jest tak dlatego, że przyszła do ciebie prawda, i będziesz widział ten wynik prawdziwie, albowiem oszustwo nie może już zapanować nad tobą. Rozpoznasz ten wynik, *ponieważ* przebywasz w pokoju. Znowu widać tu przeciwieństwo sposobu w jaki patrzy ego, ponieważ ego wierzy, że to sama sytuacja przynosi doświadczenie. Duch Święty wie, że ta sytuacja jest określona przez cel, i że doświadcza się jej stosownie do celu.

Cel oparty na prawdzie wymaga wiary. Wiara jest zawarta w akceptacji celu Ducha Świętego, a wiara ta

jest wszechogarniająca. Tam, gdzie jest ustanowiony cel oparty na prawdzie, tam musi być i wiara. Duch Święty widzi każdą sytuację jako całość. Przyjęty cel ustanawia fakt, że każdy zaangażowany w realizację tego celu będzie brał udział w jego osiągnięciu. Jest to nieuniknione. Nikt w niczym nie zawiedzie. Może się wydawać, że to wymaga wiary wykraczającej poza twe możliwości i żąda od ciebie więcej, niż możesz dać. Lecz jest tak jedynie z punktu widzenia ego, dlatego że ego wierzy w „rozwiązywanie” konfliktu poprzez jego fragmentację, a nie postrzega sytuacji jako całości. Dlatego próbuje ono podzielić daną sytuację na części i zajmować się nimi oddzielnie, bo pokłada wiarę w oddzielenie, a nie w całość.

Ego, konfrontowane z jakimkolwiek aspektem sytuacji, która wydaje się być trudna, będzie usiłowało odłączyć ten aspekt od całości, przenieść go gdziekolwiek indziej i tam go rozwiązać. I będzie się wydawało, że ego odniosło w tym sukces, tyle tylko, że taka próba jest w sprzeczności z jednością i musi przesłaniać cel oparty na prawdzie. I nie doświadczysz wtedy pokoju, chyba że w fantazji. Prawda nie pojawi się, ponieważ jej zaprzeczyłeś, odmawiając jej tam, gdzie jest jej należne miejsce. W ten sposób tracisz zrozumienie sytuacji, jakie przyniosłby cel oparty na prawdzie. Albowiem oparte na fantazji rozwiązania przynoszą jedynie iluzję doświadczenia, a iluzja pokoju nie jest stanem, w którym może pojawić się prawda.

## VII. Wezwanie do Wiary

Wytwarzanie substytutów różnych aspektów określonej sytuacji świadczy o twoim braku wiary. Te substytuty dowodzą, że nie uwierzyłeś, iż sytuacja i problem były w tym samym miejscu. Problemem *był* brak wiary i to właśnie okazujesz, gdy usuwasz go ze swego źródła i umieszczasz gdzie indziej. W rezultacie nie widzisz tego problemu. Gdyby nie brakowało ci wiary, że można go rozwiązać, to problem by zniknął. A ta sytuacja nabrałaby dla ciebie znaczenia, ponieważ przeszkody na drodze rozumienia zostałyby usunięte. Usunięcie problemu i przeniesienie go gdzie indziej oznacza zachowanie go, albowiem odsuwasz się od niego i czynisz go nierozwiązalnym.

Nie ma takiego problemu w żadnej sytuacji, którego wiara nie rozwiąże. Ale przesunięcie jakiegokolwiek aspektu problemu sprawia, że rozwiązanie staje się niemożliwe. Bo gdy przemieścisz część problemu gdzie indziej, to sens problemu musi zostać utracony, a przecież rozwiązanie problemu jest nieodłączne od jego sensu. Czyż nie jest możliwe, że wszystkie twoje problemy zostały już rozwiązane, ale to właśnie ty oddaliłeś się od ich rozwiązania? Jednak wiara musi być tam, gdzie coś się dokonało i gdzie widzisz to, co się dokonało.

Dana sytuacja jest pewnego rodzaju związkiem, będącym połączeniem różnych myśli. Jeżeli postrzega się w niej jakieś problemy, jest tak dlatego, że osądza się, iż te myśli są w konflikcie. Lecz jeżeli celem zaistnienia tej sytuacji jest prawda, jest to niemożliwe. Musiała więc pojawić się jakaś myśl o ciałach, gdyż umysły nie mogą atakować. Myśl o ciałach jest oznaką niewiary, albowiem ciała nie mogą niczego rozwiązać. Ta myśl jest ich wtargnięciem w związek, błędem w twoim myśleniu o owej sytuacji i staje się wtedy usprawiedliwieniem twego braku wiary. Będziesz popełniał ten błąd, lecz wcale się tym nie przejmuj. Ten błąd nie ma znaczenia. Niewiara sprowadzona do wiary nigdy nie będzie przeszkadzać prawdzie. Ale niewiara użyta *przeciwko* prawdzie zawsze niszczy wiarę. Jeżeli brak ci wiary, proś, aby została ci przywrócona tam, gdzie została utracona i nie próbuj powetować sobie jej straty gdzie indziej, tak jakbyś został niesprawiedliwie jej pozbawiony.

Jeśli w jakiejś sytuacji może czegoś ci brakować, to tylko tego, czego *ty* sam nie dałeś. Lecz pamiętaj: cel świętości został ustanowiony dla twego związku, ale nie przez ciebie. Nie ty go ustanowiłeś, gdyż świętości nie można widzieć inaczej, jak tylko poprzez wiarę, a twój związek nie był święty, ponieważ twoja wiara w twego brata była tak bardzo ograniczona i tak mała. Twoja wiara musi wzrosnąć, aby zrealizować cel, który został ustanowiony. Ten wzrost wiary zostanie wywołany poprzez rzeczywistość tego celu, albowiem ujrzysz, że pokój i wiara nie przychodzą oddzielnie. W jakiej sytuacji mógłbyś być bez wiary i pozostawać wiernym swemu bratu?

Każda sytuacja, w której się znajdujesz, jest tylko środkiem służącym do tego, aby wypełnić cel ustanowiony dla twego związku. Gdy postrzegasz ją jako coś innego, wówczas nie ma w tobie wiary. Nie wykorzystuj tej niewiary. Pozwól jej wejść i patrz na nią w spokoju, lecz nie posługuj się nią. Brak wiary jest sługą iluzji i jest całkowicie wierny swemu panu. Użyj niewiary, a przeniesie cię prosto do iluzji. Nie daj się skusić temu, co ona tobie proponuje. Ona nie przeszkadza samemu celowi, ale ma wpływ na obniżenie wartości, jaką ma ten cel dla ciebie. Nie akceptuj iluzji pokoju, jaką ona oferuje, lecz przyjrzyj się jej ofercie

i rozpoznaj, że *jest* ona iluzją.

Cel iluzji jest tak blisko związany z niewiarą, jak wiara z prawdą. Jeśli brak ci wiary, że ktokolwiek spełni, i to doskonale, swoją rolę w każdej sytuacji z góry oddanej prawdzie, twoje oddanie jest podzielone. A zatem utraciłeś wiarę w swego brata i użyłeś swej niewiary przeciwko niemu. Żaden związek nie jest święty, jeśli jego świętość wszędzie mu nie towarzyszy. A ponieważ świętość i wiara idą ręką w rękę, zatem i jego wiara również musi mu stale towarzyszyć. Rzeczywistość celu będzie wołać o cud i dokonywać każdego cudu potrzebnego do jego spełnienia. Nie ma niczego zbyt małego ani zbyt wielkiego, zbyt słabego ani zbyt przykuwającego uwagę, co nie zostałoby łagodnie obrócone ku jego celowi i przemienione dla jego użytku. Wszechświat będzie mu służył z radością, tak jak i on służy wszechświatowi. Ale nie przeszkadzaj mu w tym.

Moc umieszczona w tobie, w którym cel Ducha Świętego został ustanowiony, tak daleko wykracza poza twoją mizerną koncepcję nieskończoności, że nie masz najmniejszego pojęcia, jak wielka jest siła, która tobie towarzyszy. I możesz używać *jej* zupełnie bezpiecznie. A jednak, mimo całej jej potęgi, tak wielkiej, że sięga poza gwiazdy do wszechświata, który leży poza nimi, twoja mała niewiara może uczynić ją bezużyteczną, jeżeli użyjesz tej niewiary zamiast niej.

Więc pomyśl o tym i naucz się przyczyny niewiary: Myślisz, że obwiniasz brata za to, co on ci uczynił. Lecz w rzeczywistości to, o co go naprawdę obwiniasz, jest właśnie tym, co *ty jemu* uczyniłeś. To nie jego przeszłość, ale swoją masz mu za złe. I brakuje ci wiary w niego z powodu tego, czym ty byłeś. A jednak nie jesteś winny tego, czym byłeś, tak jak i on nie jest. To, czego nigdy nie było, pozostaje bezprzyczynowe, nie może więc stać na przeszkodzie prawdzie. Brak wiary nie ma przyczyny, ale wiara *ma* swą Przyczynę. Ta Przyczyna pojawiła się w każdej sytuacji, która współdzieli Jej cel. Światło prawdy promienieje z samego centrum tej sytuacji i dotyka każdego, kogo przywołuje cel owej sytuacji. A przywołuje on każdego. Nie ma takiej sytuacji, która nie dotyczy całego twojego związku, w każdym jego aspekcie i kompletnego w każdej części. Nie możesz pozostawić niczego z siebie poza tą sytuacją i zachować ją w stanie świętości. Bowiem współdzieli ona cel całego twojego związku i z niego czerpie swe znaczenie.

Wkraczaj w każdą sytuację z wiarą, którą dajesz swemu bratu, bo w przeciwnym razie nie uwierzysz w swój własny związek. Twoja wiara będzie wzywać innych, aby współdzielili twój cel, jako że ten sam cel wywoływał wiarę w tobie. I zobaczysz jak środki, których kiedyś używałeś, aby prowadziły cię do iluzji, zostały przekształcone na środki wiodące do prawdy. Prawda wzywa wiarę, a wiara robi miejsce dla prawdy. Gdy Duch Święty zmienił cel twojego związku, zamieniając twój cel na Swój, to cel, jaki przypisał temu związkowi, został rozszerzony na każdą sytuację, w której uczestniczysz, lub w której kiedykolwiek będziesz uczestniczył. A każda sytuacja została w ten sposób uwolniona od przeszłości, która uczyniłaby ją bezcelową.

Wzywasz do wiary dzięki Temu, kto kroczy wraz z tobą w każdej sytuacji. Nie jesteś już dłużej całkowicie obłąkany, ani też samotny. Bo samotność w Bogu musi być tylko snem. Ty, którego związek współdzieli cel Ducha Świętego, zostałeś uwolniony od samotności, ponieważ przyszła do ciebie prawda. Jej wezwanie do wiary jest silne. Nie używaj swej niewiary przeciw prawdzie, albowiem ona wzywa cię do zbawienia i pokoju.

## VIII. Warunki Pokoju

Święta chwila nie jest niczym więcej niż szczególnym przypadkiem lub też skrajnym przykładem tego, jakie jest przeznaczenie każdej sytuacji. Znaczenie, które cel Ducha Świętego *jej* nadał, jest nadane również każdej sytuacji. Wzywa ona do takiego samego zawieszenia niewiary, wycofania jej i niewykorzystywania jej w żaden sposób, po to, by wiara mogła odpowiedzieć na wezwanie prawdy. Święta chwila jest jaśniejszym przykładem, wyraźnym i niedwuznacznym pokazem znaczenia każdego związku i każdej sytuacji, widzianej jako całość. Wiara zaakceptowała każdy aspekt tej sytuacji, a niewiara nie wymusiła żadnych odstępstw od niej. Jest to więc sytuacja doskonałego pokoju i to tylko dlatego, że pozwoliłeś *jej* być tym, czym jest.

Ta mała uprzejmość jest wszystkim, o co Duch Święty cię prosi. Pozwól prawdzie być tym, czym jest. Nie zakłócaj jej, nie atakuj; nie przerywaj jej nadejścia. Pozwól by objęła każdą sytuację i przyniosła ci pokój. Nie prosi się ciebie nawet o wiarę, albowiem prawda o nic nie prosi. Pozwól jej tylko wejść, a ona przywoła i zapewni ci wiarę, której potrzebujesz dla pokoju. Jedynie nie przeciwstawiaj się jej, albowiem ona nie może nadejść w obecności twojego oporu.

Czy nie chciałbyś uczynić każdej sytuacji świętą chwilą? Albowiem taki właśnie jest dar wiary, swobodnie dawanej wszędzie tam, gdzie odkłada się niewiarę na bok jako bezużyteczną. A wtedy moc celu Ducha Świętego zostaje uwolniona, aby można było jej używać w zamian. Ta moc natychmiast przekształca wszystkie sytuacje w jeden, pewny i stały środek ustanawiania Jego celu i ukazywania rzeczywistości tego celu. To, co zostało ukazane, przywołało wiarę i ta wiara została mu dana. Teraz staje się to widocznym faktem, któremu już wiary nie można odmówić. Wysiłek i napięcie spowodowane odmawianiem wiary prawdzie są ogromne i dużo większe niż sobie uświadamiasz. Ale wiara, która pojawia się jako odpowiedź udzielona prawdzie, w ogóle nie wymaga żadnego wysiłku ani nie wywołuje żadnego napięcia.

Tobie, który usłyszałeś Wezwanie swego Odkupiciela, napięcie spowodowane nieodpowiadaniem na Jego Wezwanie wydaje się być większe niż przedtem. Ale tak nie jest. Przedtem też istniało to napięcie, ale przypisywałeś je czemuś innemu, wierząc że to „coś innego” je wytworzyło. Ale to nigdy nie było prawdą. Bo tym, co to „coś innego” wytworzyło, był smutek i przygnębienie, choroba i ból, ciemność i mroczne wyobrażenia panicznego strachu, mrozące krew w żyłach i przerażające fantazje oraz ogniste koszmary senne o piekle. A to zaś było niczym innym, jak trudnym do zniesienia napięciem, spowodowanym odmową uwierzenia prawdzie i ujrzania jej oczywistej rzeczywistości.

Takie było ukrzyżowanie Syna Bożego. Jego niewiara mu to uczyniła. Przemyśl to starannie, zanim pozwolisz sobie użyć niewiary przeciwko niemu. Albowiem on zmartwychwstał, a ty uznałeś Przyczynę jego przebudzenia za swoją. Odegrałeś swoją rolę w jego odkupieniu i teraz jesteś w pełni odpowiedzialny za niego. Nie zawieź go teraz, bo zostało ci dane byś zdał sobie sprawę z tego, co twój brak wiary w niego musi oznaczać dla ciebie. Jego zbawienie jest twoim jedynym celem. Postrzegaj tylko to w każdej sytuacji, a stanie się ona środkiem, który tylko to przyniesie.

Gdy zaakceptowałeś prawdę jako cel dla twego związku, stałeś się dawcą pokoju, mając w sobie taką pewność, z jaką twój Ojciec dał pokój tobie. Albowiem cel pokoju nie może być zaakceptowany w oderwaniu od jego stanu i jego warunków, a ty uwierzyłeś w nie, bo nikt nie akceptuje tego, w czego rzeczywistość nie wierzy. Twój cel nie zmienił się i nie zostanie zmieniony, albowiem przyjąłeś za swój cel coś, co nigdy nie może się zmienić. I niczego, czego on potrzebuje do tego, aby być na zawsze niezmiennym, nie możesz teraz mu odmówić. Twoje uwolnienie jest pewne. Dawaj tak, jak otrzymałeś. I pokazuj, że wzniosłeś się daleko poza każdą sytuację, która mogłaby cię powstrzymać i utrzymywać w oddzieleniu od Tego, na Którego Wezwanie odpowiedziałeś.



## Rozdział 18

# PRZEMIJANIE SNU

### I. Zastąpiona Rzeczywistość

Zastąpić to zaakceptować coś zamiast czegoś innego. Gdybyś tylko dokładnie rozważył, co to za sobą pociąga, dostrzegłbyś natychmiast, jak bardzo jest to sprzeczne z celem, który dał ci Duch Święty, i który chciałby dla ciebie osiągnąć. Zastąpić, to wybrać pomiędzy, zrzekając się pewnego aspektu Synostwa na rzecz jakiegoś innego. Dla tego szczególnego celu, jeden aspekt zostaje oceniony jako bardziej wartościowy i wtedy ten drugi jest nim zastąpiony. Związek, w którym zastąpiono coś jakimś substytutem, jest w ten sposób podzielony na części i zgodnie z tym podziałem jego cel jest odpowiednio rozszczępiony. Podzielić na fragmenty oznacza wykluczać, a zastępowanie jest najsilniejszym umocnieniem obronnym, jakie ego posiada do obrony oddzielenia.

Duch Święty nigdy nie używa substytutów. Tam, gdzie ego postrzega pewną osobę jako zamiennik innej osoby, Duch Święty widzi je jako połączone i niepodzielne. On nie osądza jednej osoby jako lepszej od drugiej, wiedząc, że są one jednym. Będąc zjednoczone, są jednym, ponieważ są tym samym. Zastępowanie jest wyraźnie widocznym procesem, w którym są one postrzegane jako różne. Duch Święty jednoczy; ego oddziela. Nic nie może wejść pomiędzy to, co złączył Bóg, a co Duch Święty widzi jako jedno. Ale wszystko *wyduje się* wchodzić pomiędzy związki podzielone na fragmenty, które ego popiera tylko po to, aby je niszczyć.

Jedynym uczuciem, w którym zastępowanie jest niemożliwe, jest miłość. Strach z definicji wymaga zastępowania, gdyż jest on zastąpieniem miłości. Strach jest uczuciem zarówno podzielonym na fragmenty, jak i dzielącym na fragmenty. Wydaje on się przybierać wiele postaci, a każda z nich wydaje się wymagać różnych form urzeczywistniania. Chociaż to wydaje się wprowadzać dość zmienne zachowanie, znacznie poważniejsze skutki wywołuje fragmentaryczne postrzeganie, z którego to zachowanie się bierze. Nikt nie jest widziany całkowicie. Duże znaczenie przypisuje się ciału, a szczególnie uwypukla się pewne jego części, i używa jako wzorca, w oparciu o który podejmuje się decyzję o akceptacji lub odrzuceniu urzeczywistniania szczególnych form strachu.

Ty, który wierzysz, że Bóg jest strachem, dokonałeś tylko jednej zamiany. Przybrała ona wiele form, ponieważ polegała ona na zastąpieniu prawdy iluzją i na podziale całości na fragmenty. W wyniku tej zamiany wszystko stało się bardzo rozszczępione, a następnie było wielokrotnie dzielone ponownie, że jest teraz prawie niemożliwe, aby postrzegać to jako całość i wciąż takim, jakim kiedyś było. Ten jeden błąd, który przeniósł prawdę do iluzji, nieskończoność do czasu i życie do śmierci, był jedynym, jaki kiedykolwiek popełniłeś. Cały twój świat się na tym błędzie opiera. Wszystko co widzisz, go odzwierciedla, a każdy szczególny związek, który kiedykolwiek utworzyłeś, jest jego częścią.

Możesz być zdziwiony słysząc, jak bardzo rzeczywistość się różni od tego, co widzisz. Nie uświadamiasz sobie rozmiaru tego jednego błędu. Był on tak duży i tak całkowicie niewiarygodny, że *musiał* się z niego wyłonić świat całkowitej nierzeczywistości. Cóż innego mogłoby z takiego błędu powstać? Jego podzielone na fragmenty aspekty są wystarczająco przerażające, gdy zaczynasz na nie patrzeć. Lecz nic, co widziałeś, nie zacznie pokazywać tobie ogromu pierwotnego błędu, który wydawał się wypędzić ciebie z Nieba, roztrzaskać wiedzę na pozbawione znaczenia kawałki niezintegrowanej percepcji i zmuszać ciebie do wytwarzania kolejnych substytutów i czynienia dalszych zastąpień.

To była pierwsza projekcja błędu na zewnątrz. Ten świat powstał po to, by ukryć ten błąd i stał się ekranem, na który błąd ten został rzutowany i rozciągnięty pomiędzy tobą a prawdą. Albowiem prawda rozprzestrzenia się do wewnątrz, gdzie idea straty jest bez znaczenia, a tylko wzrost jest do pomyślenia. Czy naprawdę uważasz za dziwne to, że świat, w którym wszystko jest odwrócone do góry nogami, powstał z tej projekcji błędu? To było nieuniknione. Albowiem prawda sprowadzona do tego świata mogła tylko pozostawać w ciszy w jego wnętrzu, i nie mogła brać udziału w całej tej szalonej projekcji, poprzez którą został wytworzony ten świat. Nie nazywaj go grzesznym, lecz szalonym, albowiem takim był i takim wciąż pozostaje. Nie obwiniaj go, albowiem poczucie winy sugeruje, że to, o co go obwiniasz, stało się w rzeczywistości. A nade wszystko, *nie bój się go*.

Kiedy wydaje ci się, że widzisz jakąś powykrzywianą formę pierwotnego błędu, pojawiającą się, aby cię przerazić, powiedz tylko: „Bóg nie jest strachem, ale Miłością”, a strach zniknie. Prawda cię ocali. Nie opuściła ciebie, aby wejść w szalony świat i w ten sposób od ciebie odstąpić. Wewnątrz jest zdrowie psychiczne; obłęd jest na zewnątrz ciebie. Ty jednak wierzysz, że jest na odwrót, że prawda jest na zewnątrz, a błąd i wina wewnątrz. Twoje małe, bezsensowne substytuty, dotknięte szaleństwem i lekko wirujące w szalonym biegu, jak piórka obłędnie tańczące na wietrze, nie mają żadnego sensu. Stapiają się, łączą się ze sobą i dzielą się w zmieniające się wzory całkowicie bez znaczenia, których nie trzeba w ogóle osądzać. Osądzenie każdego z nich z osobna jest bezcelowe. Ich drobne różnice w formach nie są w ogóle prawdziwymi różnicami. Żadna z nich nie ma znaczenia. Tylko *to* właśnie mają ze sobą wspólnego i nic więcej. Co jeszcze jest jednak potrzebne, aby uczynić je wszystkie tym samym?

Pozwól im wszystkim odejść, tańczącym na wietrze, opadającym i obracającym się, aż znikną z pola widzenia, daleko, daleko na zewnątrz ciebie. I zwróć się do majestatycznego spokoju wewnątrz, gdzie w świętej ciszy mieszka żyjący Bóg, którego nigdy nie opuściłeś, i Który nigdy nie opuścił ciebie. Duch Święty bierze ciebie delikatnie za rękę i odtwarza z tobą twoją szaloną podróż na zewnątrz ciebie, prowadząc cię delikatnie z powrotem do prawdy i wewnętrznego bezpieczeństwa. On sprowadza do prawdy wszystkie twoje obłąkane projekcje i dzikie substytuty, które umieściłeś na zewnątrz siebie. W ten sposób odwraca On bieg szaleństwa i przywraca ci rozum.

W twoim związku z twym bratem, gdzie Duch Święty zajął się wszystkim na twoją prośbę, ustalił On kurs do wewnątrz, do prawdy, którą z nim współdzielił. W szalonym świecie na zewnątrz ciebie nic nie może być współdzielone, lecz jedynie zastępowane, a współdzielenie i zastępowanie nie mają w rzeczywistości nic ze sobą wspólnego. Wewnątrz siebie kochasz swego brata doskonałą miłością. Tutaj jest święta podstawa, do której żadna zamiana nie może wkroczyć i gdzie tylko prawda może przebywać w twoim bracie. Tutaj jesteście złączeni w Bogu, na tyle razem ze sobą, na ile razem z Nim. Pierwotny błąd nigdy tu nie wkroczył i nigdy nie wkroczy. Tutaj jest promienna prawda, której Duch Święty powierzył twój związek. Pozwól Mu przyprowadzić go tutaj, gdzie *ty* chciałbyś, aby był. Daj Mu choć trochę wiary w twego brata, aby pomóc Mu pokazać ci, że żaden substytut Nieba, który wytworzyłeś, nie może cię od niego odciągnąć.

Nie ma w tobie żadnego podziału i żaden substytut nie może ciebie oddalać od twego brata. Twoją rzeczywistością było Boże stworzenie, które nie ma żadnego substytutu. Jesteście tak mocno złączeni w prawdzie, że tylko Bóg jest tam obecny. A On nigdy nie zaakceptowałby niczego innego zamiast was. On kocha was obu, równo i jako będących jednością. I tak, jak On was kocha, takimi jesteście. Nie jesteście połączeni ze sobą w iluzjach, lecz w Myśli, tak świętej i tak doskonałej, że żadne iluzje nie mogą pozostać, aby zaciemniać to święte miejsce, w którym razem się znajdujecie. Bóg jest z tobą, mój bracie. Pozwól nam połączyć się w Nim w pokoju i wdzięczności, i zaakceptuj Jego dar jako naszą najbardziej świętą i doskonałą rzeczywistość, którą z Nim współdzielimy.

Niebo jest przywrócone całemu Synostwu przez twój związek, bo w nim leży Synostwo, pełne, piękne i bezpieczne w twojej miłości. Niebo weszło tam w milczeniu, ponieważ wszystkie iluzje zostały łagodnie przeniesione do prawdy w tobie, a blask miłości oświetlił cię, błogosławiąc prawdą twój związek. Bóg wstąpił tam razem z całym Swoim stworzeniem. Jak piękny i jak święty jest twój związek z opromienianą go prawdą! Niebo nań spogląda i raduje się, że pozwoliłeś mu przybyć do ciebie. I sam Bóg cieszy się, że twój związek jest taki, jakim został stworzony. Wszechświat wewnątrz ciebie pozostaje wraz z tobą i z twoim bratem. I Niebo patrzy z miłością na to, co zostało w nim złączone razem z jego Stwórcą.

Kogo Bóg wezwał, ten nie powinien słuchać żadnych substytutów. Ich wezwanie jest niczym więcej, jak tylko echem pierwotnego błędu, który roztrzaskał Niebo. I co stało się z pokojem tych, którzy tego wezwania usłuchali? Wróć ze mną do Nieba, wychodząc wraz z twoim bratem z tego świata i zmierzając poprzez inny świat do piękna i radości, które ten inny świat w sobie zawiera. Czy chciałbyś wciąż osłabiać i rozbijać to, co jest już rozbite i beznadziejne? Czy właśnie w tym chciałbyś szukać szczęścia? Czy nie wolałbyś uzdrowić tego, co zostało rozbite i przyłączyć się do scalania tego, co zostało spustoszone przez oddzielenie i chorobę?

Zostałeś wezwany, razem z twoim bratem, do pełnienia najbardziej świętej funkcji, jaką ten świat zawiera. Jest ona jedyną funkcją, która nie ma ograniczeń i sięga do każdego oderwanego fragmentu Synostwa z uzdrowieniem i jednoczącą pociechą. Właśnie to zostało zaoferowane tobie w twoim świętym związku. Przyjmij to, a będziesz dawał tak, jak przyjąłeś. Pokój Boga jest dany tobie wraz z świetlanym celem, w którym łączysz się ze swoim bratem. Święte światło, które sprowadziło was do siebie i razem

połączyło, musi się rozprzestrzeniać, gdy je przyjęliście.

## II. Podstawy Snu

Czyż w snach nie pojawia się świat, który wydaje się całkiem rzeczywisty? Jednak zastanów się, czym jest taki świat. Jest jasne, że nie jest to świat, który widziałeś, zanim pograżyłeś się w sen. Jest to raczej zniekształcenie tego świata, zaplanowane wyłącznie w oparciu o twoje preferencje. Tutaj jesteś „wolny”, by przerabiać cokolwiek, co wydaje się ciębie atakować, zamieniając to na haracz dla swojego ego, które było oburzone tym „atakem”. Nie życzyłbyś sobie tego, gdybyś nie utożsamiał się z ego, które zawsze postrzega siebie, a zatem i ciębie, jako zaatakowanego i bardzo na atak podatnego.

Sny są chaotyczne, ponieważ są one rządzone przez twoje sprzeczne życzenia i dlatego też nie mają nic wspólnego z tym, co prawdziwe. Są one najlepszym możliwym przykładem tego, jak można używać postrzegania, by zastąpić prawdę iluzjami. Nie bierzesz ich poważnie po obudzeniu się, ponieważ fakt, że rzeczywistość jest tak okropnie w nich zakłócona, staje się wtedy zupełnie oczywisty. Jednak są one sposobem patrzenia na świat i zmieniania go tak, by lepiej odpowiadał ego. Dostarczają uderzających przykładów, zarówno niezdolności ego do tolerowania rzeczywistości, jak i twojej chęci do zmiany rzeczywistości w jego imieniu.

Nie znajdujesz różnic pomiędzy tym, co widzisz we śnie i podczas przebudzenia. Rozpoznajesz, że to, co widzisz na jawie, w snach jest przysłonięte. Jednak, gdy się budzisz, nie oczekujesz, że to zniknie. W snach *ty* aranżujesz i organizujesz wszystko. Ludzie w tych snach stają się tym, czym chciałbyś, aby byli i robią to, co ty im rozkażesz. Nie zostały na ciębie nałożone żadne ograniczenia w zmianach, jakich dokonujesz. Przez pewien czas wydaje się, jakby świat był tobie dany po to, abyś mógł robić z nim to, co zechcesz. Ale ty nie uświadamiasz sobie, że atakujesz go, próbując tryumfować nad nim i czynić go takim, by tobie służył.

Sny są opartymi na postrzeganiu napadami złości, w których dosłownie krzyczysz: „Chcę tego w ten sposób!” I takim wydaje się to być. A przecież sen nie może uciec od swego źródła. Przenika go złość i lęk i w jednej chwili iluzja zadowolenia zostaje zaatakowana przez iluzję przerażenia. Albowiem sen o możliwości kontrolowania przez ciębie rzeczywistości poprzez zastąpienie jej światem, który wolisz, *jest* przerażający. Twoje próby wymazania rzeczywistości są bardzo przerażające, ale tego właśnie nie chcesz uznać. Tak więc zastępujesz to wymysłem, że to sama rzeczywistość jest groźna, a nie to, co chciałbyś jej uczynić. I w ten sposób wina staje się czymś rzeczywistym.

Sny pokazują ci, że masz moc uczynienia świata takim, jakim chciałbyś, aby był, a ponieważ ty chcesz takiego świata, więc widzisz go. A widząc go nie wątpisz, że jest on rzeczywisty. Jednak ten świat znajduje się bez wątpienia wewnątrz twego umysłu, chociaż wydaje się być na zewnątrz. Nie reagujesz na niego tak, jakbyś go sam wytworzył, ani też nie uświadamiasz sobie, że uczucia, które wytwarza ten sen, muszą pochodzić od ciębie. Na ten sen składają się określone postacie i to one właśnie, a także to, co czynią, zdają się wytwarzać ten sen. Nie uświadamiasz sobie, że to ty je tworzysz i sprawiasz że odgrywają swe role dla ciębie, bo jeśli byś zdał sobie z tego sprawę, wówczas nie byłyby one obciążane winą, a iluzja zadowolenia by znikła. W snach te cechy nie są przysłonięte. Wydaje ci się, że się budzisz i że sen przeminął. Mimo to, nie rozpoznajesz tego, że przyczyna snu nie przeminęła wraz z nim. Twe życzenie, by wytwarzać inny świat, który nie jest rzeczywisty, pozostaje z tobą. A to, w czym zdajesz się budzić, jest tylko inną formą tego samego świata, który widzisz w snach. Cały twój czas jest spędzony na śnieniu. Twoje wyśnione sny i twoje sny na jawie<sup>115</sup> mają tylko różne formy i to wszystko. Ich treść jest taka sama. One są twoim protestem przeciwko rzeczywistości i twą głęboko zakorzenioną i szaloną ideą, że możesz to zmienić. W twoich snach na jawie szczególne związki zajmują szczególne miejsce. Są one środkami, za pomocą których próbujesz uczynić te sny na jawie prawdziwymi. Z tego nie przebudziłeś się. Szczególny związek stanowi twą determinację by trzymać się niereczywistości i jest środkiem zapobiegającym przed przebudzeniem się. I dopóki sen stanowi dla ciębie wyższą wartość niż jawa, nie pozwolisz mu odejść.

115 W oryginale użyto określeń „sleeping dreams” i „waking dreams”, co przetłumaczono tu jako „wyśnione sny” i „sny na jawie”. Kurs cudów naucza, że wszystko, co dzieje się na tym świecie, jest iluzją przyrównywaną tam do snu. „Wyśnione sny” oznaczają marzenia senne w czasie snu fizjologicznego. „Sny na jawie” oznaczają tu stan czuwania, tak jak jest on rozumiany na tym świecie. Ale jawa na tym świecie nie jest uważana za prawdziwą jawę, ale również za jakąś formę snu. Według Kursu cudów egzystencja w świecie fizycznym nie jest rzeczywista, ale jest swoistym złudzeniem i przypomina raczej to, co Calderon de la Barca przedstawił w dramacie „Życie snem”.

Duch Święty, zawsze praktyczny w Swej mądrości, akceptuje twe sny i używa ich jako środków umożliwiających przebudzenie. Ty chciałbyś ich używać po to, by pozostawać wciąż śniącym. Powiedziałem przedtem, że pierwszą zauważalną zmianą, zanim sny całkiem znikną, jest to, że sny pełne lęku zostają zmienione na sny szczęśliwe. Właśnie to czyni Duch Święty w szczególnym związku. Nie niszczy go, ani też go tobie nie odbiera. Ale niewątpliwie używa go inaczej, jako pomocy w uczynieniu Jego celu rzeczywistym dla ciebie. Szczególny związek pozostanie, nie jako źródło bólu i winy, ale jako źródło radości i wolności. Nie będzie on istniał tylko dla ciebie samego, ponieważ w tym leży jego marność. Tak, jak jego bezbożność trzymała go jako coś oddzielnego, tak jego świętość zostanie zaoferowana każdemu.

Twój szczególny związek będzie środkiem na usunięcie winy w każdej osobie pobłogosławionej przez twój święty związek. To będzie szczęśliwy sen, taki, który będziesz współdzielił ze wszystkimi, którzy znajdują się w zasięgu twego wzroku. Dzięki temu błogosławieństwo, które zostało mu udzielone przez Ducha Świętego, będzie się rozprzestrzeniać. I nie myśl, że On zapomniał o tobie, któremu dał ten dar. On posługuje się każdym, kto Go wzywa, jako środkiem do zbawienia wszystkich. I On obudzi wszystkich poprzez ciebie, który ofiarowałeś Mu swój związek. Gdybyś tylko rozpoznał Jego wdzięczność! Albo moją poprzez Niego! Jesteśmy bowiem złączeni w jednym celu, będąc z Nim jednej myśli.

Nie pozwól, by sen zamykał ci oczy. Nie ma nic dziwnego w tym, że sny mogą wytworzyć świat, który jest nierzeczywisty. To *życzenie*, aby taki świat tworzyć, jest nie do wiary. Twój związek z twoim bratem stał się teraz takim, w którym to życzenie zostało usunięte, ponieważ zmieniono jego cel, którym przedtem był sen, ale który został zastąpiony nowym celem, jakim jest prawda. Nie jesteś tego pewny, gdyż myślisz, że ten nowy cel może być znowu snem. Jesteś tak przyzwyczajony do wybierania pomiędzy snami, że nie widzisz, że w końcu dokonałeś wyboru pomiędzy prawdą, a *wszystkimi* iluzjami.

Jednak Niebo jest pewne. To nie jest sen. Jego nadejście oznacza, że wybrałeś prawdę, i że ona przybyła do ciebie, gdyż byłeś gotów pozwolić swojemu szczególnemu związkowi spełnić jej warunki. W twoim związku Duch Święty łagodnie złożył rzeczywisty świat, świat szczęśliwych snów, z których obudzenie jest tak łatwe i tak naturalne. Bo tak jak twoje wyśnione sny i sny na jawie reprezentują te same życzenia w twoim umyśle, tak też rzeczywisty świat i prawda Nieba łączą się z Woli Boga. Sen o przebudzeniu jest łatwo przeniesiony do tej rzeczywistości. Albowiem ten sen odzwierciedla twoją wolę połączoną z Wolą Boga. A to, co ta Wola chciałaby osiągnąć, nigdy nie zostało *nie* dokonane<sup>116</sup>.

### III. Światło we Śnie

Ty, który spędziłeś swoje życie na sprowadzaniu prawdy do iluzji, rzeczywistości do fantazji, kroczyłeś drogą snów. Albowiem przechodziłeś od obudzenia do snu i dalej, wciąż od nowa, do jeszcze głębszego snu. Każdy sen prowadził cię do innych snów i każde marzenie, które wydawało się przynosić jakieś światło do ciemności, czyniło tylko tę ciemność jeszcze większą. Twym celem była taka ciemność, do której nie mógłby się przedostać żaden promień światła. I poszukiwałeś w niej czerni tak całkowitej, abyś mógł na zawsze ukryć się przed prawdą w zupełnym obłąkaniu. Zapomniałeś jednak po prostu o tym, że Bóg nie może zniszczyć Siebie. Jest w tobie światłość. Ciemność może ją przysłonić, ale nie może jej zgasić.

Kiedy światło przychodzi bliżej, ty pędzisz do ciemności, wzdrygając się przed prawdą, czasami wycofując się do mniejszych form lęku, a czasami popadając w skrajne przerażenie. Ale będziesz wciąż posuwał się do przodu, ponieważ twoim celem jest podążanie od lęku ku prawdzie. Celem, który przyjąłeś, jest cel wiedzy, pod którym podpisałeś się swoją gotowością do jego realizacji. Lęk wydaje się żyć w ciemności i kiedy się boisz, wówczas wycofujesz się. Połączmy się więc szybko w chwili światła, a to wystarczy do przypomnienia sobie, że twoim celem jest światło.

Prawda pospieszyła by się z tobą spotkać, ponieważ ją wezwałeś. Jeśli wiedziałbyś, Kto idzie obok ciebie drogą, którą wybrałeś, wszelki lęk byłby niemożliwy. Ale ty tego nie wiesz, ponieważ podróż do ciemności była długa i okrutna, a ty pograżyłeś się w tej ciemności zbyt głęboko. Małe mrugnięcie twych powiek, tak długo zamkniętych, nie wystarczyło, by przywrócić ci zaufanie do siebie, bo przecież tak długo sobą gardziłeś. Podążasz w kierunku miłości, wciąż nienawidząc jej i okropnie bojąc się jej osądu nad tobą. I nie zdajesz sobie sprawy z tego, że boisz się nie samej miłości, ale tylko tego, co z nią zrobiłeś. Podążasz

116 To podwójne zaprzeczenie wydaje się dość dziwne, ale tak jest w oryginale: „And what this Will would have accomplished has never <not> been done”. Podwójna negacja oczywiście znosi się i dlatego zgodnie z logiką sens tego zdania jest następujący: „A to, co ta Wola chciałaby osiągnąć, zostało już uczynione”.

naprzód w stronę prawdziwego sensu miłości, oddalając się od wszystkich iluzji, którymi ją otoczyłeś. Kiedy z powrotem wycofujesz się w stronę iluzji, twój lęk narasta, gdyż niewątpliwie uważasz, że to, co ona oznacza, *jest* przerażające. A przecież, jakież to może mieć znaczenie dla nas, którzy podróżujemy pewnie i bardzo szybko, z dala od lęku?

Ty, który trzymasz rękę swego brata, trzymasz również moją, bo kiedy połączyliście się ze sobą, nie byliście już sami. Czy wierzysz, że mógłbym pozostawić cię w ciemności, którą ty zgodziłeś się opuścić wraz ze mną? W twoim związku jest światło tego świata. I wszelki lęk, jaki cię ogarniał, musi teraz zniknąć. Niech nie kusi cię, aby odbierać z powrotem dar wiary, który zaproponowałeś swemu bratu. Uda ci się tylko przestraszyć samego siebie. Ten dar jest dany na zawsze, bo sam Bóg go przyjął. Nie możesz go z powrotem odebrać. Przyjąłeś Boga. Świętość twojego związku jest ustanowiona w Niebie. Nie rozumiesz tego, co przyjąłeś, ale pamiętaj, że twoje zrozumienie nie jest konieczne. Wystarczyło jedynie wyrazić *życzenie*, aby zrozumieć. Życzenie to było pragnieniem bycia świętym. To, co jest Wolą Boga wobec ciebie, zostało ci przyznane. Albowiem pragniesz jedynej rzeczy, jaką kiedykolwiek miałeś, lub jaką kiedykolwiek byłeś.

Każda chwila, którą spędzamy razem, będzie uczyć cię, że ten cel jest możliwy do osiągnięcia, i będzie wzmacniać twe pragnienie, aby go osiągnąć. I w twoim pragnieniu leży jego uzyskanie. Twoje pragnienie jest teraz w pełnej zgodzie z całą mocą Woli Ducha Świętego. Żadne małe, chwiejne kroki, które podejmujesz, nie mogą oddzielić twego pragnienia od Jego Woli i od Jego mocy. Ja trzymam twą rękę z taką pewnością, z jaką ty zgodziłeś się wziąć rękę swego brata. Nie będziecie oddzieleni, gdyż stoję przy was i podążam wraz z wami drogą wiodącą do prawdy. I tam, gdzie idziemy, przynosimy ze sobą Boga.

W swym związku jesteś złączony ze mną w przynoszeniu Nieba do Synowi Boga, który ukrył się w ciemności. Zechciałeś sprowadzić ciemność do światła i ta chęć dała siłę każdemu, kto pozostaje w ciemności. Ci, którzy chcieliby widzieć, *będą* widzieć. I złączą się oni ze mną w niesieniu swojego światła do ciemności, gdyż ciemność w nich została zaoferowana światłu i jest na zawsze usunięta. Moja potrzeba, abys połączył się ze mną w świętym świetle swego związku, jest twą potrzebą zbawienia. Czyż nie dałbym ci tego, co ty mnie dałeś? Gdyż kiedy połączyłeś się ze swoim bratem, mnie odpowiedziałeś.

Przynosząc teraz innym zbawienie, masz funkcję przynoszenia światła do ciemności. Ciemność w tobie została przyniesiona światłu. Zanieś je z powrotem do ciemności, ze świętej chwili, do której ją wniosłeś. Łączymy się w całość w naszym pragnieniu, by czynić całym. Nie pozwól by czas był twym zmartwieniem, bo cały lęk, którego ty i twój brat doświadczacie, naprawdę należy już do przeszłości. Czas został ponownie zmodyfikowany, by pomóc nam zrobić razem to, w czym wasze oddzielne przeszłości chciałyby przeszkadzać. Wyszedłeś poza lęk, albowiem żadne dwa umysły nie mogą się połączyć w pragnieniu miłości, bez miłości, która je łączy.

Nie ma takiego światła w Niebie, które by nie szło z tobą. Nie ma takiego Promienia, świecącego wiecznie w Umyśle Boga, który by nie oświetlał ciebie. Niebo połączyło się z tobą w twym podążaniu ku Niebu. Kiedy tak wielkie światła połączyły się z tobą, aby nadać małej iskierce twojego pragnienia moc samego Boga, czy mógłbyś nadal pozostawać w ciemności? Ty i twój brat przybywacie do domu razem, po długiej i bezsensownej podróży, w którą wyruszyliście oddzielnie, a która zmierzała donikąd. Odnalazłeś swojego brata i będziecie sobie nawzajem oświetlać drogę. A z tego światła Wielkie Promienie będą rozprzestrzeniać się wstecz, oświetlając ciemność i również naprzód, ku Bogu, aby rozproszyć tym światłem przeszłość i w ten sposób uczynić miejsce dla Jego wiecznej Obecności, w której wszystko promienieje światłem.

#### IV. Mała Chęć

Święta chwila jest rezultatem twojej determinacji, aby być świętym. Jest ona *odpowiedzią* na tę determinację. Pragnienie doświadczenia świętej chwili i gotowość, by pozwolić jej przyjść, poprzedza jej przyjście. Przygotowujesz na to swój umysł tylko w takim stopniu, abys mógł rozpoznać, że chcesz tego bardziej niż cokolwiek innego. Nie trzeba byś robił coś więcej; w rzeczywistości jest konieczne, byś uświadomił sobie, że nie możesz zrobić niczego więcej. Nie próbuj dać Duchowi Świętego tego, o co On nie prosi, bo tylko dodasz ego do Niego i myląc jedno z drugim pogmatwasz wszystko. On prosi o tak niewiele. To właśnie On daje ci wielkość i moc. On łączy się z tobą, by uczynić świętą chwilę czymś o wiele bardziej wspaniałym, niż jesteś w stanie zrozumieć. To właśnie twe uświadomienie sobie tego, że musisz zrobić tak niewiele, umożliwia Mu to, by dać ci tak wiele.

Nie ufaj swoim dobrym zamiarom. Dobre intencje nie są wystarczające. Lecz ufaj bezgranicznie swej chęci, niezależnie od tego, co mogłoby się jeszcze pojawić. Skoncentruj się tylko na tym i nie przejmuj się, że otaczają ją cienie. Właśnie dlatego przybyłeś. Gdybyś mógł przybyć bez nich, nie potrzebowałbyś świętej chwili. Nie przybywaj do niej z arogancją, zakładając, że musisz osiągnąć stan, jaki jej nadejście przynosi ze sobą. Cud świętej chwili zależy tylko od twojej chęci, aby pozwolić jej być tym, czym jest. I od twojej chęci, by tak się stało, zależy także twa akceptacja siebie takim, jakim zamierzałeś być.

Pokora nigdy nie prosi, abyś zadowalał się małością. Ale niewątpliwie wymaga, abyś nie zadowalał się niczym mniejszym niż wielkością, która nie pochodzi od ciebie. Twoje trudności ze świętą chwilą powstają z powodu twego głęboko zakorzonego przekonania, że nie jesteś jej godzien. A czymże to jest, jak nie determinacją, żeby być takim, jakim chciałbyś siebie uczynić? Bóg nie stworzył Swego miejsca zamieszkania niegodnym Siebie. I jeśli wierzysz, że nie może On przybyć tam, gdzie chce być, musisz wtrącać się do Jego Woli i przeszkadzać jej. Nie jest wcale potrzebne, aby siła twej chęci pochodziła od ciebie, potrzebne jest tylko to, by miała ona swe źródło w Jego Woli.

Święta chwila nie pochodzi tylko od samej twojej małej chęci. Jest ona zawsze rezultatem twojej małej chęci połączonej z nieograniczoną mocą Bożej Woli. Byłeś w błędzie myśląc, że jest konieczne przygotować się na spotkanie z Nim. Nie jest możliwe byś czynił aroganckie przygotowania do własnej świętości i nie wierzył, że do ciebie należy ustanawianie warunków dla pokoju. To Bóg je ustanowił. One nie czekają na twoją chęć, by być tym, czym są. Twe pragnienie jest potrzebne tylko po to, aby umożliwić nauczanie cię tego, czym one są. Jeśli utrzymujesz, że nie jesteś godny by się tego uczyć, to przeszkadzasz w lekcji, wierząc, że musisz uczynić ucznia kimś innym. Nie ty uczyniłeś ucznia, ani też nie możesz uczynić go kimś innym. Czyż chciałbyś najpierw sam dokonać jakiegoś cudu, a następnie oczekiwać, że jakiś inny ma zostać dokonany *dla* ciebie?

Ty po prostu zadajesz pytanie. Odpowiedź jest ci dana. Nie szukaj odpowiedzi, ale po prostu przyjmij odpowiedź, taką, jaką jest ci dana. W przygotowaniu do świętej chwili, nie próbuj czynić siebie świętym, aby być gotowym na jej otrzymanie. Jest to tylko pomylenie twojej roli z rolą Boga. Pojednanie nie może przyjść do tych, którzy myślą, że aby się pojednać muszą najpierw się oczyścić i odpokutować, ale jedynie do tych, którzy nie oferują Pojednaniu niczego więcej, jak tylko prostą chęć, by utorować mu drogę. Oczyszczenie pochodzi od samego Boga i dlatego jest dla ciebie. Zamiast usiłować przygotowywać się na spotkanie z Nim, spróbuj pomyśleć tak:

***Ja, który jestem gospodarzem Boga, jestem Jego godzien.  
Ten, który ustanowił we mnie Swoje miejsce zamieszkania,  
stworzył je takim, jakim chciał, aby było.  
Nie trzeba, abym przygotowywał je dla Niego,  
ale tylko, bym nie przeszkadzał w Jego planie  
przywrócenia mi własnej świadomości mojej gotowości,  
która jest wieczna.  
Nie muszę niczego dodawać do Jego planu.  
Lecz by go otrzymać, nie mogę go zastępować moim własnym.***

I to wszystko. Dodaj coś więcej, a wówczas tylko odejmiesz tę odrobinę, o którą się ciebie prosi. Pamiętaj, że to ty wytworzyłeś pojęcie winy i że twoim planem ucieczki od winy było sprowadzenie Pojednania do winy i uczynienie zbawienia czymś przerażającym. I jedynie lęku sobie przysporzysz, jeśli będziesz sam przygotowywał siebie na miłość. Przygotowanie do świętej chwili należy do Tego, który ją daje. Uwolnij więc siebie dla Niego, którego funkcją jest uwalnianie. Nie bierz na siebie Jego funkcji i nie próbuj jej wypełniać za Niego. Daj Mu tylko to, o co On prosi, żebyś mógł się dowiedzieć, jak mała jest twoja w tym rola, a jak wielka jest Jego.

Właśnie to czyni świętą chwilę tak łatwą i tak naturalną. Ty czynisz ją trudną, ponieważ upierasz się, że musisz zrobić coś więcej. Trudno ci zaakceptować ideę, że potrzebujesz dać tak mało, by otrzymać tak wiele. I jest ci bardzo ciężko uświadomić sobie, że nie jest dla ciebie osobistą zniewagą to, że twój wkład w świętą chwilę jest tak krańcowo nieproporcjonalny do wkładu Ducha Świętego. Jesteś wciąż przekonany, że twe

zrozumienie jest potężnym wkładem do prawdy i czyni ją tym, czym ona jest. Jednak podkreślaliśmy już to, że ty nic nie musisz rozumieć. Zbawienie jest łatwe właśnie *dlatego*, że nie prosi cię o nic, czego ty nie możesz dać już teraz.

Nie zapominaj, że to ty postanowiłeś uniemożliwić sobie wszystko to, co jest naturalne i łatwe. Jeśli wierzysz, że święta chwila jest dla ciebie trudna, jest tak dlatego, ponieważ ustanowiłeś siebie arbitrem w sprawie tego, co jest możliwe i nie jesteś gotów ustąpić miejsca temu Jedynemu, Który wie. Na tym opiera się cała wiara w stopnie trudności w cudach. Wszystko, co jest Wolą Boga, jest nie tylko możliwe, ale już się wydarzyło. I właśnie dlatego przeszłość przeminęła. W rzeczywistości ona nigdy się nie wydarzyła. Usunięcie przeszłości jest zatem konieczne tylko w twoim umyśle, który myślał, że się wydarzyła.

## V. Szczęśliwy Sen

Przygotuj się *teraz* na obrócenie w niwecz tego, czego nigdy nie było. Gdybyś już rozumiał różnicę pomiędzy prawdą i iluzją, Pojednanie nie miałoby wtedy żadnego znaczenia. Święta chwila, święty związek, nauczanie Ducha Świętego i wszystkie środki, poprzez które dokonuje się zbawienie, nie miałyby żadnego celu. Albowiem one wszystkie są tylko aspektami planu, by zmienić twoje sny pełne lęku na szczęśliwe sny, z których łatwo budzisz się do wiedzy. Nie obarczaj się odpowiedzialnością za to, ponieważ ty nie potrafisz odróżnić postępu od cofania się. Niektóre z twoich dokonań przynoszących największy postęp osądziłeś jako niepowodzenia, a niektóre z twoich najdłuższych kroków wstecz oceniłeś jako sukcesy.

Nigdy nie zbliżaj się do świętej chwili po tym, jak sam próbowałeś usunąć cały lęk i nienawiść ze swojego umysłu. To jest *jej* funkcja. Nigdy nie próbuj ignorować swego poczucia winy, zanim nie poprosisz Ducha Świętego o pomoc. To jest *Jego* funkcja. Twoją rolą jest tylko zaoferować Mu swą małą chęć, by pozwolić Mu usunąć cały twój lęk, całą nienawiść, co prowadzi do przebaczenia. Na twojej małej wierze, połączonej z Jego zrozumieniem, On ustanowi twoją rolę w Pojednaniu i zapewni, że wypełnisz ją łatwo. I z Nim wybudujesz drabinę osadzoną na solidnej skale wiary i wznoszącą się nawet do Nieba. Nie będziesz jej jednak używał, by wnieść się nią do Nieba samotnie.

Poprzez twój święty związek, odrodzony i pobłogosławiony w każdej nie ustanowionej przez ciebie świętej chwili, tysiące dojdą do Nieba wraz z tobą. Czyż możesz to zaplanować? Albo czy mógłbyś przygotować siebie do takiej funkcji? A przecież jest to możliwe, ponieważ Bóg tego chce. I nie zmieni On Swego Zdania w tej sprawie. Zarówno środki, jak i cel należą do Niego. Cel już przyjąłeś, a środki będą ci zapewnione. Takiego celu jak ten nie da się wyobrazić bez środków. Bóg dostarczy środków każdemu, kto współdzieli Jego cel.

Szczęśliwe sny spełniają się, nie dlatego, że są snami, ale tylko dlatego, że są szczęśliwe. Muszą być więc kochające. Ich przesłaniem jest: „Niechaj wypełni się Twoja Wola”, a nie: „Chcę by było inaczej”. Dopasowanie środków do celu jest przedsięwzięciem niemożliwym do zrozumienia przez ciebie. Nie uświadamiasz sobie nawet tego, że zaakceptowałeś cel Ducha Świętego jako swój własny, a tylko chcesz użyć bezbożnych środków do jego osiągnięcia. Odrobina wiary, która była potrzebna do zmiany celu, jest wszystkim, co jest wymagane, aby otrzymać właściwe środki i ich użyć.

To, by kochać brata jak siebie samego, nie jest snem. Ani też snem nie jest twój święty związek. Wszystko, co jeszcze w nim ze snów pozostaje, to tylko to, że jest on ciągle szczególnym związkiem. Jednakże jest on bardzo użyteczny dla Ducha Świętego, który *ma* w nim szczególną funkcję. Bowiem dzięki niej stanie się on szczęśliwym snem, poprzez który Duch Święty może rozprzestrzeniać radość, kierując ją do milionów tych, którzy wierzą, że miłość jest lękiem, a nie szczęściem. Pozwól Mu wypełnić funkcję, którą dał On twemu związkowi, poprzez przyjęcie jej dla siebie, a nie będzie się wymagać już niczego więcej, co czyniłoby twój związek takim, jakim On chciałby aby był.

Kiedy czujesz, że świętość twego związku jest przez cokolwiek zagrożona, natychmiast zatrzymaj się i pomimo lęku zaoferuj Duchowi Świętemu swą gotowość, aby pozwolić Mu zamienić tę chwilę na świętą chwilę, którą wolałbyś mieć. On nigdy w tym nie zawiedzie. Lecz nie zapominaj, że twój związek jest jednością, tak więc cokolwiek zagraża pokojowi jednego z was, zagraża w równym stopniu drugiemu. Moc łączenia się w jego błogosławieństwie leży w fakcie, że teraz nie jest już możliwe, zarówno dla ciebie, jak i dla twego brata, doświadczać lęku samotnie, czy też usiłować radzić sobie z nim w samotności. Nigdy nie wierz, że jest to konieczne, lub że jest to tylko możliwe. Jest to tak niemożliwe, jak to, że święta chwila przyjdzie tylko do jednego z was, a nie do drugiego. Ona przyjdzie do was obu, na wezwanie któregośkolwiek

z was.

Ten z was, który jest bardziej zdrowy na umyśle, w czasie, gdy postrzegane jest zagrożenie, powinien pamiętać, jak wielkie zobowiązania ma wobec tego drugiego oraz jak wiele wdzięczności mu się należy i powinien się cieszyć, że może spłacić swój dług poprzez przyniesienie szczęścia im obu. Niechaj więc o tym pamięta i powie:

***Pragnę tej świętej chwili dla siebie samego, tak abym mógł współdzielić ją  
z moim bratem, którego kocham.***

***Nie jest możliwe, abym doświadczał jej bez niego, lub on beze mnie.***

***Ale jest całkiem możliwe dla nas, aby współdzielić ją teraz.***

***Zatem wybieram tę chwilę, ofiarując ją Duchowi Świętemu,  
aby Jego błogosławieństwo mogło zstąpić na nas i utrzymywać nas obu w pokoju.***

## VI. Poza Ciałem

Nie ma nic na zewnątrz ciebie. Właśnie tego musisz się ostatecznie nauczyć, ponieważ stwierdzenie tego faktu jest uświadomieniem sobie, że jest tobie przywrócone Królestwo Niebieskie. Albowiem Bóg stworzył tylko to Królestwo i nigdy nie opuścił go, ani też nie pozostawił go oddzielnym od Siebie Samego. Królestwo Niebieskie jest miejscem zamieszkania Syna Bożego, który nie opuścił swego Ojca i nie przebywa z dala od Niego. Niebo nie jest żadnym miejscem, ani też jakimś stanem. Jest Ono tylko świadomością doskonałej Jedności i wiedzą, że nie istnieje nic ponadto; nic na zewnątrz tej Jedności i nic wewnątrz.

Cóż Bóg mógłby dawać, jak nie wiedzę o Sobie samym? Co jeszcze jest do dania? Ceną jaką przyszło ci zapłacić za utrzymywanie wiary, że mógłbyś dawać i otrzymywać coś jeszcze, coś z zewnątrz siebie, była utrata świadomości Nieba i twojej Tożsamości. Ale ty uczyniłeś jeszcze coś dziwniejszego, czego sobie wciąż nie uświadamiasz. Wyparłeś winę ze swojego umysłu i obciążylesz nią swoje ciało. Jednak ciało nie może być winne, ponieważ ono nie może nic uczynić samo z siebie. Ty, który myślisz, że nienawidzisz swego ciała, sam siebie oszukujesz. Nienawidzisz swego umysłu, gdyż pojawiło się w nim poczucie winy i chciałby on pozostawać oddzielnym od umysłu twego brata, czego jednak uczynić nie może.

Umysły są ze sobą połączone; ciała nie są. Tylko przez przypisywanie umysłowi właściwości ciała, oddzielenie wydaje się być możliwe. A to właśnie umysł wydaje się być podzielony, skryty w swej prywatności i samotny. Jego wina, która utrzymuje go w stanie oddzielenia, jest poprzez projekcję przenoszona na ciało, które cierpi i umiera, ponieważ jest wciąż atakowane, aby utrzymać to oddzielenie w umyśle i nie pozwolić mu na poznanie swej Tożsamości. Umysł nie może atakować, ale może wytwarzać różne fantazje i tak kierować ciałem, aby te fantazje odgrywało. Dopóki umysł nie uwierzy, że ciało w rzeczywistości odgrywa jego wymysły, dopóty będzie atakować ciało, poprzez zwiększanie projekcji swojej winy na to ciało.

W tym względzie umysł jest wyraźnie oszukańczy. Nie może on atakować, ale utrzymuje, że może i używa tego, co rani ciało, aby udowodnić, że może. Umysł nie może atakować, ale może sam siebie oszukiwać. I to jest wszystko, co może zrobić, kiedy wierzy, że zaatakował ciało. Może dokonywać projekcji swojej winy, ale nie może jej się pozbyć poprzez tę projekcję. I chociaż może on wyraźnie błędnie postrzegać funkcję ciała, nie może zmienić jego funkcji, którą dla niego Duch Święty ustanawia. Ciało nie było utworzone przez miłość. Jednak miłość nie potępia ciała i może użyć je w pełen miłości sposób, szanując to, co Syn Boga wytworzył i używając tego ciała do zbawienia go od iluzji.

Czyż nie chciałbyś, aby narzędzia stosowane do oddzielenia zostały na nowo zinterpretowane jako środki służące zbawieniu i aby zostały użyte dla celów miłości? Czyż nie powitałbyś z radością i nie poparłbyś zmiany prowadzącej do wyzwolenia się od różnych fantazji na temat zemsty? Twoje postrzeganie ciała może rzecz jasna być chore, lecz nie dokonuj projekcji tego postrzegania na ciało. Bo twoje życzenie, by uczynić niszczącym to, co nie potrafi niszczyć, nie może w ogóle mieć prawdziwych skutków. To, co Bóg stworzył, będąc Jego Wolą, jest tylko tym, co chciał aby było. Nie możesz uczynić Jego Woli niszczącą. Możesz tworzyć fantazje i fikcje, w których twoja wola jest w konflikcie z Jego Wolą, ale to wszystko.



Jest szaleństwem używać ciała jako kozła ofiarnego dla winy, kierując jego atakiem i obwiniając to ciało za to, co życzyłeś sobie aby zrobiło. Nie jest możliwe, aby odgrywać fantazje. Pomimo to, wciąż tych fantazji chcesz, a one nie mają nic wspólnego z tym, co czyni ciało. Ono nie śni o nich, a one tylko czynią je ciężarem tam, gdzie mogłoby być atutem. Albowiem owe fantazje uczyniły twoje ciało twym „wrogiem”; słabym, podatnym na zranienia i zdradzieckim, wartym nienawiści, którą w nie zainwestowałeś. Jak ci się to przysłużyło? Utożsamiałeś się z tym, co nienawidzisz, z instrumentem zemsty i postrzeganym źródłem swojej winy. Uczyniłeś to wobec rzeczy, która jest bez znaczenia, ogłaszając ją miejscem zamieszkania Syna Bożego i zwracając ją przeciwko niemu.

To jest gospodarz Boga, którego *ty* wytworzyłeś. I ani Bóg, ani Jego najświętszy Syn, nie mogą wejść do siedziby, gdzie dałeś schronienie nienawiści i gdzie posiałeś nasiona zemsty, przemocy i śmierci. Ta rzecz, którą wytworzyłeś, aby służyła twemu poczuciu winy, stoi pomiędzy tobą a innymi umysłami. Umysły są połączone, ale ty nie identyfikujesz się z nimi. Widzisz siebie zamkniętego w oddzielnym więzieniu, odłączonego i niedostępnego, niezdolnego do sięgania na zewnątrz, poza to więzienie, jak również nieosiągalnego z zewnątrz. Nienawidzisz tego więzienia, które sam wytworzyłeś i chciałbyś je zniszczyć. Mimo to nie chciałbyś z niego uciec, pozostawiając je nienaruszonym, bez przypisywania mu swojej winy.

A jednak tylko w ten sposób *możesz* uciec. Ten dom zemsty nie jest twój; miejsce, które ustanowiłeś domem swej nienawiści, nie jest więzieniem, ale iluzją ciebie. Ciało jest ograniczeniem narzuconym na uniwersalne porozumiewanie się, które jest wieczną właściwością umysłu. Ale to porozumiewanie się jest wewnętrzne. Umysł sięga do siebie. On *nie* jest złożony z różnych, oddzielnych części, sięgających jedna drugiej. Nie wychodzi na zewnątrz. Wewnątrz siebie nie ma żadnych ograniczeń, a na zewnątrz niego nic nie ma. Obejmuje sobą wszystko. Obejmuje ciebie całkowicie; ty jesteś w nim i on w tobie. Niczego innego nigdy nie było, ani nie będzie, gdziekolwiek i kiedykolwiek.

Ciało jest na zewnątrz ciebie i tylko wydaje się otaczać ciebie, odcinając ciebie od innych i trzymając cię z dala od nich, a ich z dala od ciebie. Ono nie istnieje. Nie ma barier pomiędzy Bogiem i Jego Synem, ani też Jego Syn nie może być oddzielony od Niego, chyba że tylko w iluzjach. Lecz te iluzje nie są jego rzeczywistością, chociaż on wierzy, że są. Jednak tak mogłoby być tylko wtedy, gdyby Bóg był w błędzie. Bóg musiałby wtedy tworzyć zupełnie inaczej i aby uczynić to możliwym musiałby odseparować Siebie Samego od Swego Syna. Musiałby stwarzać różne rzeczy i ustanawiać różne stopnie rzeczywistości, z których tylko niektóre byłyby miłością. A jednak Miłość musi być na zawsze podobna do siebie, na zawsze niezmienna i na zawsze bez alternatywy. I taką jest. Nie możesz budować barier wokół siebie, ponieważ Bóg nie umieścił żadnych barier pomiędzy Sobą i tobą.

Możesz wyciągnąć swą rękę i sięgnąć Nieba. Ty, którego ręka jest połączona z ręką twego brata, zacząłeś sięgać poza ciało, ale nie na zewnątrz siebie, aby razem z nim osiągnąć waszą współdzieloną Tożsamość. Czy mogłaby być ona na zewnątrz ciebie? Tam, gdzie nie ma Boga? Czy jest *On* ciałem i czy stworzył ciebie niepodobnym do Siebie i czy umieścił cię tam, gdzie *On* Sam nie może być? Jesteś otoczony tylko przez Niego. Jakież ograniczenia można nałożyć na ciebie, którego *On* obejmuje?

Każdy doświadczał czegoś, co mógłby nazwać poczuciem przeniesienia poza siebie. To uczucie wyzwolenia daleko wykracza poza sny o wolności, na którą ma się niekiedy nadzieję w szczególnych związkach. Jest to poczucie faktycznego wyzwolenia od ograniczeń. Jeśli tylko rozważysz, co takie „przeniesienie” naprawdę pociąga za sobą, zdasz sobie sprawę z tego, że jest to nagła nieświadomość ciała i połączenie siebie z czymś więcej, podczas którego twój umysł się powiększa, aby objąć to, z czym się połączył. To coś staje się częścią ciebie, w miarę jak się z tym jednoczysz. I obie połączone części stają się całością, ponieważ żadna z nich nie jest postrzegana jako oddzielona. To, co naprawdę się wtedy dzieje, jest porzuceniem iluzji ograniczonej świadomości i pozbyciem się lęku przed zjednoczeniem. Miłość, która natychmiast ten lęk zastępuje, rozprzestrzenia się na to, co cię wyzwoliło i jednoczy się z tym. I w czasie trwania tego stanu, nie jesteś niepewny swojej Tożsamości i nie chciałbyś Jej ograniczać. Uciekłeś od lęku do pokoju, nie zadając pytań na temat rzeczywistości, lecz tylko ją akceptując. Przyjąłeś ją zamiast ciała i pozwoliłeś sobie zjednoczyć się z czymś poza nim, po prostu poprzez niepozwalanie swojemu umysłowi na to, by był przez to ciało ograniczony.

Może się to zdarzyć bez względu na fizyczną odległość, która wydaje się być pomiędzy tobą, a tym, z czym się łączysz; bez względu na wasze indywidualne pozycje w przestrzeni, wasze różnice w rozmiarze i pozorne różnice jakościowe. Czas nie jest tu istotny; to może zdarzyć się z czymś, co należy już do przeszłości, z czymś teraźniejszym lub dopiero przewidywanym. To „coś” może być czymkolwiek i

gdziekolwiek, może być dźwiękiem, widokiem, myślą, wspomnieniem, a nawet ogólną ideą bez szczególnych odniesień. Jednak w każdym przypadku łączysz się z tym bez zastrzeżeń, ponieważ kochasz to i chciałbyś z tym być. Zatem spieszysz się na spotkanie z tym czymś, pozwalając swoim ograniczeniom ulotnić się, zawieszając wszystkie „prawa”, którym posłuszne jest twoje ciało i łagodnie odsuwając je od siebie.

W tej ucieczce nie ma w ogóle żadnej przemocy. Ciało nie jest atakowane, ale jedynie prawidłowo postrzegane. Ono nie ogranicza ciebie po prostu dlatego, że nie chciałbyś, aby tak było. Tak naprawdę nie jesteś „wynoszony” z ciała; ono po prostu nie może ciebie zawierać. Zmierzasz tam, gdzie chciałbyś być i nie tracisz przy tym, ale tylko zyskujesz poczucie Jaźni. W tych chwilach uwolnienia od fizycznych ograniczeń, doświadczasz wiele z tego, co wydarza się w świętej chwili; a więc zniesienia bariery czasu i przestrzeni, nagłego doświadczenia pokoju i radości, oraz nade wszystko braku świadomości ciała i braku wątpliwości w kwestii tego, czy to wszystko jest możliwe, czy też nie.

To jest możliwe, gdyż ty tego chcesz. Nagłe rozszerzenie świadomości, które zostaje wywołane twoim pragnieniem, jest nieodpartym urokiem świętej chwili. Ona cię wzywa do tego, abyś był sobą, w jej bezpiecznych objęciach. Tam wszelkie prawa nakładające ograniczenia są uchylone, aby powitać cię w otwartości umysłu i wolności. Przyjdź do tego miejsca schronienia, gdzie możesz być sobą w pokoju. Nie poprzez zniszczenie, nie poprzez ucieczkę, ale jedynie poprzez spokojne stopienie się z nim. Bo pokój złączy się tam z tobą po prostu dlatego, że byłeś gotów by pozwolić odejść ograniczeniom, które nałożyłeś na miłość i połączyłeś się z nią tam gdzie ona jest i gdzie cię przyprowadziła, w odpowiedzi na jej łagodne wezwanie, by być w pokoju.

## VII. Nie Muszę Nic Robić

Pokładasz wciąż zbyt dużo wiary w ciało jako źródło siły. Wszystkie plany, które tworzysz, w jakieś mierze dotyczą jego wygody, ochrony, czy przyjemności. To, w twoim rozumieniu, czyni ciało celem, a nie środkiem, a to zawsze oznacza, że grzech wydaje ci się wciąż atrakcyjny. Nikt nie przyjmuje dla siebie Pojednania, kto wciąż przyjmuje grzech za swój cel. W ten sposób nie wypełniasz swego *jedynego* obowiązku. Przez tych, którzy wołają ból i zniszczenie, Pojednanie nie jest mile widziane.

Jednej rzeczy nigdy nie uczyniłeś: nie zapomniałeś całkowicie ciała. Być może zniknęło ono czasami z twego pola widzenia, ale jeszcze nie zniknęło całkowicie. Nie jesteś proszony o pozwolenie, by owo zniknięcie ciała trwało dłużej niż chwilę, a jednak to właśnie w tej chwili dokonuje się cud Pojednania. Potem znowu będziesz widział ciało, ale nigdy już nie będziesz go postrzegał tak samo jak poprzednio. I każda chwila, którą spędzasz bez świadomości ciała, przynosi tobie inny jego widok, gdy doń powracasz.

Nie istnieje taka pojedyncza chwila, w której ciało w ogóle istnieje. Jest ono zawsze pamiętane czy przewidywane, ale nigdy nie jest doświadczane właśnie *teraz*. Tylko jego przeszłość i przyszłość sprawia, że wydaje się ono być czymś rzeczywistym. Ciało jest w pełni kontrolowane przez czas, ponieważ grzech nigdy nie jest obecny całkowicie w terażniejszości. W każdej pojedynczej chwili terażniejszości urok winy byłby zawsze doświadczany jako ból i nic więcej, dlatego unikano by go. Wina nie ma żadnej siły przyciągania ani żadnego powabu *teraz*. Cały jej urok jest wyobrażony i dlatego też myślenie o nim musi być odnoszone do przeszłości, albo do przyszłości.

Jeśli nie jesteś gotów, by chociaż przez chwilę nie spoglądać na przeszłość ani na przyszłość, wówczas nie możesz przyjąć świętej chwili bez zastrzeżeń. Nie możesz przygotowywać się na nią bez umieszczenia jej w przyszłości. Jednak jest ona tobie udostępniona natychmiast, w chwili, w której jej pragniesz. Wielu spędziło całe życie na przygotowaniach i rzeczywiście osiągnęli oni swoje chwile sukcesu. Ten kurs nie próbuje nauczać więcej, niż oni nauczyli się w ciągu długiego czasu, ale ma na celu zaoszczędzenie czasu. Możesz próbować podążać bardzo długą drogą wiodącą do celu, który przyjąłeś. Jest niezwykle trudno osiągnąć Pojednanie poprzez walkę z grzechem. Usiłowanie uczynienia świętym tego, czego się nienawidzi i czym się pogardza, pociąga za sobą ogromny wysiłek. Nie jest też konieczne, by spędzać życie na kontemplacji, ani też by oddawać się przez długi czas medytacji nakierowanej na oderwanie się od ciała. Niewątpliwie wszystkie takie próby zakończą się ostatecznie sukcesem z uwagi na ich cel. Jednakże użyte środki są nużące i bardzo czasochłonne, ponieważ wszystkie one spoglądają ku przyszłości w celu uwolnienia od obecnego stanu bycia niegodnym i nieprzydatnym.

Twoja droga będzie inna, nie jeśli chodzi o cel, ale ze względu na środki użyte do jego realizacji. Święty

związek jest środkiem, dzięki któremu można zaoszczędzić czas. Jedna chwila spędzona z twym bratem przywraca wam obu wszechświat. *Jesteś* przygotowany. Teraz trzeba tylko być pamiętała, że nie musisz nic robić. Byłoby bardziej dla ciebie użyteczne, abyś się teraz skoncentrował tylko na tym, zamiast zastanawiać się, co powinieneś robić. Kiedy pokój wreszcie przychodzi do tych, którzy zmagają się z pokusą i walczą przeciwko oddawaniu się grzechowi; kiedy światło przychodzi nareszcie do umysłu oddanego kontemplacji, lub gdy cel zostaje ostatecznie przez kogokolwiek osiągnięty, to zawsze towarzyszy temu jedno szczęśliwe zrozumienie: „*Nie muszę nic robić*”.

Właśnie na tym polega ostateczne uwolnienie, które każdy pewnego dnia odnajdzie na swojej własnej drodze, w swym własnym czasie. Ty nie potrzebujesz tego czasu. Oszczędzono ci czasu, ponieważ ty i twój brat jesteście razem. Jest to specjalny środek, którego ten kurs używa, by zaoszczędzić ci czasu. Nie czerpiesz korzyści z tego kursu, jeśli upierasz się przy używaniu środków, które innym dobrze służyły, lekceważąc to, co zostało uczynione dla *ciebie*. Oszczędź dla mnie czas poprzez tylko to jedno przygotowanie, i ćwiczenie nie robienia niczego więcej. „*Nie muszę nic robić*” jest deklaracją wierności i prawdziwej niepodzielnej lojalności. Uwierz w to, chociażby tylko na tą jedną chwilę, a osiągniesz więcej, niż jest możliwe do osiągnięcia przez wieki kontemplacji, czy długotrwałą walkę z pokusą.

Robienie czegokolwiek wymaga zaangażowania ciała. I jeśli uznajesz, że nie musisz nic robić, to tym samym odmawiasz swemu ciału wartości w swym umyśle. Tu właśnie odnajdujesz otwarte drzwi, przez które szybko wymykasz się wiekom wysiłków i uciekasz od czasu. To jest sposób, dzięki któremu grzech traci cały swój powab *właśnie teraz*. Bo polega on na zaprzeczeniu czasowi, a wtedy przeszłość i przyszłość odchodzą. Ten, kto nie musi nic robić, nie potrzebuje czasu. Nie robić nic, oznacza odpoczywać i wytworzyć w swym wnętrzu miejsce, gdzie aktywność ciała zaprzestaje domagać się uwagi. Do tego miejsca przybywa Duch Święty i tam pozostaje. Pozostanie tam nawet wtedy, kiedy ty o tym zapomnisz i działania ciała powrócą, aby zająć twój świadomy umysł.

Jednakże miejsce to będzie zawsze twym miejscem odpoczynku, do którego możesz wrócić. I będziesz bardziej świadomy tego spokojnego centrum cyklonu, niż wszystkich jego szalejących działań. To spokojne centrum, w którym nic nie robisz, pozostanie z tobą, dając ci odpoczynek w trakcie bardzo angażujących działań, do których zostałeś posłany. Z tego centrum będziesz kierowany i instruowany, jak używać ciała bezgrzesznie. To właśnie to centrum, w którym ciało jest nieobecne, będzie utrzymywać je bezgrzesznym w twojej świadomości.

## VIII. Mały Ogród

To tylko świadomość ciała sprawia, że miłość wydaje się być czymś ograniczonym. Dzieje się tak, bo ciało *jest* ograniczeniem dla miłości. Wiara w ograniczoną miłość była jego początkiem i zostało ono wytworzone po to, aby ograniczać nieograniczone. Nie myśl, że jest to tylko przenośnia, ponieważ ciało zostało wytworzone dlatego, żeby ograniczyć *ciebie*. Czy ty, który widzisz siebie w ciele, możesz znać siebie jako ideę? Wszystko, co rozpoznajesz, utożsamiasz z czymś zewnętrznym, z czymś poza sobą. Nie możesz nawet pomyśleć o Bogu bez ciała, lub bez jakiejś innej formy, którą myślisz, że rozpoznajesz.

Ciało nie może wiedzieć. I dopóki ograniczasz swoją świadomość do jego małych odczuć zmysłowych, nie będziesz widział wspaniałości, która ciebie otacza. Bóg nie może wejść do ciała, ani też ty nie możesz połączyć się z Nim w ciele. Ograniczenia nałożone na miłość zawsze wydają się nie dopuszczać Go do ciebie i trzymać cię z dala od Niego. Ciało jest małym ogrodzeniem wokół pewnej niewielkiej części wspaniałej i całkowitej idei. Nakreśla ono koło, nieskończenie małe, wokół bardzo małej części Nieba odcepionej od całości, ogłaszając, że wewnątrz tego koła jest twoje królestwo, gdzie Bóg nie może wejść.

Wewnątrz tego królestwa rządzi ego i rządzi okrutnie. I aby bronić tej małej drobinki kurzu, ego proponuje ci byś walczył przeciw wszechświatowi. Ten fragment twojego umysłu jest tak znikomą jego częścią, że gdybyś tylko mógł zrozumieć i docenić całość, zobaczyłbyś natychmiast, że jest on tak mały, jak najmniejszy promień słoneczny w stosunku do całego słońca, lub jak najśłabsza fala na powierzchni oceanu. W swej niesamowitej arogancji ten mały promień zdecydował, że jest słońcem; ta prawie niezauważalna fala ogłosiła siebie oceanem. Pomyśl, jak samotna i przerażona jest ta mała myśl, ta znikomą iluzja, utrzymująca siebie w oddzieleniu, z dala od wszechświata. Słońce staje się dla swego promienia „wrogiem”, który chciałby go pożreć, a ocean przeraża małą falę i chce ją połknąć.

Jednakże ani słońce ani ocean nie są nawet świadome tych wszystkich dziwnych i bezsensownych

działań. One tylko trwają, nieświadome, że wywołują strach i są nienawidzone przez jakąś znikomą część ich samych. Jednak nie dopuściły do utraty nawet tej małej części, bowiem nie mogłaby ona przetrwać poza nimi. I to, co ona myśli, w żaden sposób nie zmienia całkowitej zależności jej istnienia od nich. Cała jej egzystencja ciągle pozostaje w nich. Bez słońca promień słoneczny przestałby istnieć; fala bez oceanu jest również nie do pomyślenia.

Taka dziwna jest sytuacja tych, którzy wydają się przebywać w świecie zamieszkiwanym przez ciała. Każde ciało wydaje się mieć oddzielny umysł, odłączoną myśl, żyjącą samotnie i w żaden sposób nie połączoną z Myślą, przez którą została stworzona. Każdy drobny fragment wydaje się być samowystarczalny, potrzebując jednak z określonych powodów innego fragmentu, lecz zupełnie niezależny we wszystkim od swego jedyne Stwórcy; niepotrzebujący całości, aby nadała mu jakiegokolwiek znaczenie, bo sam z siebie nie ma żadnego znaczenia. Ani nie ma on też żadnego oddzielnego życia, które by istniało samo z siebie.

Podobnie jak słońce i ocean, twa Jaźń trwa, nie zważając na to, że ta mała część uważa siebie za ciebie. Nie jest ona jednak zagubiona i nie brakuje jej w Całości; jeśliby była naprawdę oddzielona, nie mogłaby istnieć, ani Całość nie byłaby bez niej cała. To królestwo, rządzone przez ideę oddzielenia od reszty, wcale nie jest oddzielone. Ani też nie otacza go żadne ogrodzenie, które uniemożliwiłoby połączenie się z resztą i utrzymywałoby go w oddzieleniu od swego Stwórcy. Ten mały aspekt całości wcale nie różni się od całości, będąc jej kontynuacją i pozostając z nią w jedności. Nie prowadzi on żadnego oddzielnego życia, ponieważ jego życie *jest* jednością, w której jego byt został wykreowany.

Nie uznawaj tego małego, odgradzonego aspektu, za siebie samego. Słońce i ocean są niczym w porównaniu z tym, czym ty jesteś. Promień słońca lśni tylko w świetle słonecznym, a fala tańczy gdy spoczywa w oceanie. Jednakże ani słońce, ani ocean nie mają takiej mocy, jaka spoczywa w tobie. Czy chciałbyś pozostawać w swoim małym królestwie żalonym królem, zgorzkniałym władcą wszystkiego na co spogląda i co ocenia, który przyglądając się nicości, byłby gotów umrzeć, aby jej bronić? Ta mała jaźń nie jest twym królestwem. Wspaniała całość, sklepiąca wysoko ponad nią i otaczająca ją z miłością, ofiarowuje całe swe szczęście i głębokie zadowolenie każdej swej części. Ten mały aspekt, który myślisz, że oddzieliłeś, nie stanowi wyjątku.

Miłość nie zna ciał i sięga do wszystkiego, co zostało stworzone na jej podobieństwo. Jej całkowity brak ograniczeń *jest* sensem jej istnienia. Ona jest całkowicie bezstronna w dawaniu, obejmując to co daje tylko po to, aby to chronić i utrzymywać całkowitym. W swoim małym królestwie masz tak mało! Czyż nie powinieneś więc wezwać miłość, aby do niego przybyła? Spójrz na pustynię – suchą i nieproduktywną, wypaloną przez słońce i pozbawioną radości – która stanowi twoje małe królestwo. I uświadom sobie jak dużo życia i radości miłość ta wniosłaby do niego stamtąd skąd pochodzi i gdzie chciałaby powrócić wraz z tobą.

Twoje małe królestwo otacza Myśl Boga, czekając przy barierze, którą zbudowałeś, na to by mogła wreszcie wejść do środka i opromienić jałową ziemię. Zobacz, jak wszędzie wokół wyrasta życie! Pustynia staje się ogrodem, zielonym, rozległym i cichym, oferując odpoczynek tym, którzy zgubili swą drogę i błądzą w tumanach kurzu. Daj im miejsce schronienia, przygotowane dla nich przez miłość tam, gdzie niegdyś była pustynia. A każdy, kogo tam zaprosisz, przyniesie tam ze sobą dla ciebie miłość z Nieba. Oni wchodzi pojedynczo, jeden po drugim do tego świętego miejsca, ale nie odejdą sami tak, jak przybyli. Miłość, którą ze sobą przynieśli, pozostanie z nimi, tak, jak pozostanie z tobą. I pod jej dobroczynnym wpływem twój mały ogród będzie się rozrastać i sięgnie ku każdemu, kto jest spragniony żywej wody, ale który był zbyt znudzony, by kontynuować swą wędrówkę samotnie.

Wyjdź i znajdź ich, ponieważ oni przynoszą twoją Jaźń wraz ze sobą. I prowadź ich delikatnie do swego cichego ogrodu i przyjmij tam ich błogosławieństwo. W ten sposób będzie on się rozrastał i rozciągnie się przez pustynię, nie pozostawiając żadnych samotnych, małych królestw zamkniętymi na klucz przed miłością i nie pozostawiając ciebie uwięzionym wewnątrz. I rozpoznasz siebie i zobaczysz jak twój mały ogród zostaje łagodnie przekształcony w Królestwo Niebieskie, z jaśniejącą nad nim Miłością swego Stwórcy.

Święta chwila jest twoim zaproszeniem dla miłości, by weszła do twojego ponurego i smutnego królestwa i przekształciła je w ogród pokoju i serdecznych powitań. Odpowiedź miłości jest nieunikniona. Ona przyjdzie, ponieważ ty tam przybyłeś bez swego ciała i nie ustanowiłeś żadnych barier, które by przeszkadzały w jej radosnym przyjściu. W świętej chwili prosisz miłość tylko o to samo, co ona oferuje każdemu, o nic więcej, ani o nic mniej. Prosząc o wszystko, dostaniesz wszystko. I twoja świetlista Jaźń

zanieś prosto do Nieba ten malutki aspekt, który próbowałeś ukryć przed Niebem. Żadna część miłości nie wzywa całości na próżno. Żaden Syn Boga nie pozostaje na zewnątrz Swego Ojcostwa.

Bądź pewien tego: miłość wkroczyła do twojego szczególnego związku i wkroczyła tam w pełni na twą słabą prośbę. Jednak nie uświadamiasz sobie jeszcze, że nadeszła miłość, dlatego że jeszcze nie pozwoliłeś odejść wszystkim barierom, którymi odgradzasz się od swego brata. Lecz ani ty, ani on nie zdołacie zaprosić miłości oddzielnie. Nie możesz znać Boga sam, tak jak On nie może znać ciebie bez twego brata. Ale razem nie moglibyście być nieświadomi miłości bardziej, niż miłość mogłaby nie znać was, lub nie rozpoznać w was siebie.

Osiągnąłeś kres pradawnej podróży, ale nie zdając sobie sprawy z tego, że ona się już skończyła. Jesteś jednak wyczerpany i zmęczony, a kurz pustyni wydaje się wciąż zasłaniać ci oczy, uniemożliwiając ci widzenie. Jednak Ten, którego powitałeś, przychodzi do ciebie i chciałby ciebie powitać. On czekał długo, by ofiarować ci to powitanie. Przyjmij je teraz od Niego, ponieważ On chciałby, abyś Go znał. Tylko mała ściana kurzu utrzymuje się jeszcze pomiędzy tobą i twoim bratem. Dmuchnij na nią lekko z radosnym śmiechem i ona opadnie. I wstąpi do ogrodu, który miłość przygotowała dla was obu.

## IX. Dwa Światy

Powiedziano ci, abyś sprowadził ciemność do światła, a winę do świętości. I powiedziano ci także, że błąd musi być naprawiony u swego źródła. Z tego powodu to właśnie tej malutkiej części ciebie, małej myśli, która wydaje się rozszczępiona i oddzielona, potrzebuje Duch Święty. Reszta jest w pełni kierowana przez Boga i nie potrzebuje żadnego przewodnika. Ale ta dzika i złudna myśl potrzebuje pomocy, gdyż w swych złudzeniach uważa, że jest Synem Boga, całym i wszechmocnym, jedynym władcą królestwa, którą ów władca po to ustanowił w oddzieleniu, by tyranizować za pomocą swego szaleństwa, zmuszając do posłuszeństwa i niewoli. To jest ta mała część którą, jak myślisz, ukradłeś Niebu. Zwróć ją więc Niebu z powrotem. W rzeczywistości Niebo wcale jej nie utraciło, ale za to ty utraciłeś widok Nieba. Pozwól Duchowi Świętemu usunąć ją z uwiedłego i ogarniętego bezwładem królestwa, w którym ją złożyłeś, otaczając ciemnością, bronioną poprzez atak i umocnioną przez nienawiść. Pośród jego barykad jest wciąż ta malutka cząstka Syna Boga, całkowita i święta, spokojna i nieświadoma tego, co myślisz, że ją otacza.

Nie trwaj w oddzieleniu, ponieważ Ten, Który ją otacza, przyniósł ci zjednoczenie, przywracając wiecznemu światłu twoją małą propozycję ciemności. Jak to się robi? Jest to niezmiernie proste, bowiem opiera się na tym, czym to małe królestwo jest naprawdę. Jałowe piaski, ciemność i brak życia, są widziane tylko przez oczy ciała. Jego posępne widzenie jest wypaczone, a wiadomości przesyłane przez to ciało do ciebie, który je wytworzyłeś po to, aby ograniczać swoją świadomość, są małe, ograniczone i tak podzielone, że są bez sensu.

Ze świata ciał, utworzonego przez szaleństwo, obłąkane przesłania wydają się być zwracane umysłowi, który je wytworzył. I te przesłania świadczą o tym świecie, ogłaszając go prawdziwym. Ale to właśnie ty wysłałeś tych posłańców, by przynieśli ci te przesłania z powrotem. Wszystko, co te przesłania tobie przekazują, jest całkiem zewnętrzne. Nie ma tam żadnych wiadomości, które by mówiły o tym, co się za tym wszystkim kryje, gdyż ciało nie może o tym mówić. Jego oczy nie postrzegają tego; jego zmysły pozostają całkiem tego nieświadome; jego język nie może przekazywać tych wiadomości. Jednak Bóg może cię tam doprowadzić, jeśli wyrazisz gotowość, by podążać za Duchem Świętym poprzez coś, co może cię pozornie przerażać, jednak ufając Mu, że cię tam nie porzuci i nie zostawi. Bo Jego celem nie jest przerażanie ciebie, to jest jedynie twój cel. Jesteś bardzo kuszony, by porzucić Go na zewnętrznym kręgu strachu, ale On chciałby przeprowadzić ciebie bezpiecznie przez ten krąg i daleko poza niego.

Krąg strachu leży tuż poniżej poziomu, który widzi ciało i wydaje się być całą podstawą, na której opiera się ten świat. Tu znajdują się wszystkie iluzje, wszystkie pokrętne myśli, wszystkie obłąkane ataki, furia, zemsta i zdrada, które zostały uczynione, by zatrzymać winę w tym miejscu, tak by ten świat mógł z niej wyrastać i trzymać ją w ukryciu. Jej cień wznosi się aż na powierzchnię, wystarczająco aby trzymać jej najbardziej zewnętrzne manifestacje w ciemności i przynosić temu światu rozpacz i samotność, pozbawiając go radości. Jednak intensywność winy jest przysłonięta przez jej ciężkie warstwy, utrzymane z daleka od tego, co zostało wytworzone, by chować ją w ukryciu. Ciało nie może jej widzieć, ponieważ ciało właśnie z niej powstało dla jej ochrony, która polega na jej ukrywaniu. Oczy ciała nigdy nie będą na nią spoglądać. Będą widzieć tylko to, co ona im dyktuje.

Ciało pozostanie posłańcem winy i będzie działać pod jego dyktando tak długo, jak długo będziesz wierzył, że wina jest rzeczywista. Bowiem rzeczywistość winy jest iluzją, która wydaje się czynić ją ciężką i nieprzezroczystą, niedostępną, będącą realnym oparciem dla systemu myślowego ego. Jej cienkość i przezroczystość nie staną się dla Ciebie oczywiste, dopóki nie zobaczysz poza nią światła. A potem ujrzysz ją już tylko jako delikatną zasłonę przed światłem.

Ta pozornie ciężka bariera, ta sztuczna granica, która wygląda jak skała, jest jak rząd niskich, ciemnych chmur, które wydają się być solidną ścianą ustawioną przed słońcem. Jej wygląd, który sprawia, że wydaje się ona być nie do przebycia, jest całkowitą iluzją. W rzeczywistości łagodnie ustępuje przed szczytami górskimi, które wznoszą się ponad nią i nie ma w ogóle żadnej mocy, by powstrzymać kogokolwiek, kto chce się wspiąć na te szczyty ponad nią i zobaczyć słońce. Nie jest ona wystarczająco silna, by zatrzymać spadający guzik, lub też utrzymywać w powietrzu piórko. Nic nie może się na niej opierać, ponieważ jest ona jedynie iluzją oparcia. Spróbuj tylko jej dotknąć, a wówczas zniknie; spróbuj ją uchwycić, a twoje dłonie nie uchwycą niczego.

Jednak w tym rzędzie chmur łatwo ujrzeć, jak powstaje cały świat. Masywny łańcuch gór, jezioro, miasto, wszystko to pojawia się jedynie w twojej wyobraźni, chociaż posłańcy twojego postrzegania powracają z tych chmur do Ciebie, zapewniając Cię, że ten świat tam jest. Różne rzucające się w oczy postacie poruszają się wokół, wszelkie działania wydają się rzeczywiste, a formy pojawiają się i przesuwają, przemieniając się od śliczności do groteski. I chodzą tam i z powrotem, tak długo, jak długo chcesz grać w tę dziecięcą grę „wytwórz i uwierz”. Jednak, jakkolwiek długo w nią grasz i bez względu na to, jak dużo wyobraźni w nią wkładasz, nie mylisz jej ze światem, który jest pod tymi chmurami, ani nie próbujesz uczynić jej rzeczywistą.

Tak właśnie powinno być z ciemnymi chmurami winy, które nie są ani bardziej niedostępne, ani bardziej konkretne i namacalne. Nie będziesz więcej tłukł się i siniaczył podróżując poprzez nie. Pozwól swemu Przewodnikowi nauczyć Cię o ich pozbawionej solidnych podstaw naturze, gdy przeprowadza On Ciebie obok nich, ponieważ poniżej nich jest świat światła, na który one nie rzucają cieni. Ich cienie padają na świat zewnętrzny, który jest poza nimi, jeszcze dalej od światła. Jednak te cienie nie mogą padać w stronę światła.

Ten świat światła, ten krąg jasności, jest rzeczywistym światem, w którym wina spotyka się z przebaczeniem. W nim tamten świat zewnętrzny jest widziany na nowo, bez rzutowania nań cienia winy. Tutaj jest Ci przebaczone, ponieważ tutaj przebaczyłeś każdemu. Tutaj jest nowe postrzeganie, gdzie wszystko jest jasnością świecąca swą niewinnością, wymyte w wodach przebaczenia i oczyszczone z każdej złej myśli, którą miałeś. Tutaj nie ma ataku na Syna Boga, a Ty jesteś mile witany. Tutaj jest twoja niewinność, czekająca, by Cię okryć, ochronić i uczynić gotowym na podjęcie ostatecznego kroku w tej podróży do wewnątrz. Tutaj zostają złożone ciemne i ciężkie okrycia winy i łagodnie zastąpione przez czystość i miłość.

Jednak nawet przebaczenie nie jest końcem. Przebaczenie istotnie czyni wszystko przepięknym, lecz ono samo nie stwarza. Jest źródłem uzdrawiania, ale tylko posłańcem miłości, a nie jej Źródłem. Zostałeś do niego doprowadzony, aby sam Bóg mógł bez przeszkód podjąć ostateczny krok, dlatego że tutaj nic nie przeszkadza miłości, pozwalając jej być sobą. Krok poza to święte miejsce przebaczenia, krok wciąż dalej do wewnątrz, ale ten jedyny, którego Ty sam nie potrafisz podjąć, przenosi Ciebie do czegoś całkowicie innego. Tutaj jest Źródło światła; nic tu nie jest postrzegane, przebaczone, ani przekształcane. Lecz tylko znane.

Ten kurs poprowadzi do wiedzy, ale sama wiedza jest jednak poza zasięgiem naszego programu nauczania. Ani też nie ma żadnej potrzeby, abyśmy próbowali mówić o czymś, czego nigdy nie da się przedstawić w słowach. Trzeba tylko pamiętać, że ktokolwiek osiąga rzeczywisty świat, poza który uczenie już wyjść nie może, wyjdzie również poza ten świat, lecz w inny sposób. Tam, gdzie kończy się uczenie, zaczyna się Bóg, dlatego, że uczenie kończy się w obecności Tego, Który jest całkowity, tam, gdzie się zaczyna i gdzie *nie istnieje* żaden koniec. Nie do nas należy rozpamiętywanie tego, czego nie można osiągnąć. Jest zbyt wiele do nauczenia się. Najpierw trzeba jednak osiągnąć gotowość do przyjęcia wiedzy.

Miłości nie można się nauczyć. Jej sens leży w niej samej. I wszelkie nauczanie kończy się, kiedy rozpoznałeś wszystko, czym ona *nie* jest. Właśnie to stanowi przeszkodę na drodze do miłości; właśnie to trzeba usunąć. Miłość nie wymaga tego, by się jej uczyć, ponieważ nigdy nie istniał taki czas, w którym byś jej nie znał. Uczenie się jest bezużyteczne w Obecności twojego Stwórcy, Którego uznanie dla Ciebie, a Twoje dla Niego, tak bardzo wykraczają poza wszelkie uczenie się, że wszystko, czego się nauczyłeś, jest bez znaczenia i jest na zawsze zastąpione przez wiedzę o miłości i o jej jedynym znaczeniu.

Twój związek z twoim bratem został wyrwany z korzeniami ze świata cieni i jego bezbożny cel został bezpiecznie przeniesiony przez bariery winy, umyty w przebaczeniu, uczyniony jaśniejącym i pewnie zakorzeniony w świetle światła. Stamtąd wzywa ciebie, abyś podążał drogą, którą on przebył, wyniesiony wysoko ponad ciemność i łagodnie złożony przed bramami Nieba. Święta chwila, w której ty i twój brat byliście zjednoczeni, jest tylko posłańcem miłości, wysłanym spoza przebaczenia, aby przypomnieć tobie o wszystkim, co leży poza nim. Jednak to właśnie dzięki przebaczeniu przypomnisz sobie o tym.

I kiedy pamięć Boga przyjdzie do ciebie w tym świętym miejscu przebaczenia, nie będziesz pamiętał niczego więcej i pamięć będzie tak bezużyteczna, jak i nauczanie, ponieważ twoim jedynym celem będzie stwarzanie. Jednak nie możesz o tym wiedzieć dopóty, dopóki całe postrzeganie nie zostanie przemyte i oczyszczone, i ostatecznie usunięte na zawsze. Przebaczenie usuwa tylko nieprawdę, unosząc cienie z tego świata i zanosząc go bezpiecznie i pewnie w swej łagodności do jasnego świata nowego i czystego postrzegania. Tam jest *teraz* twój cel. I właśnie tam czeka na ciebie pokój.

[Powrót do spisu treści](#)

## Rozdział 19

# OSIĄGNIĘCIE POKOJU

### I. Uzdrawienie i Wiara

Powiedzieliśmy wcześniej, że kiedy jakaś sytuacja została w pełni oddana Prawdzie, wówczas pokój jest nieunikniony. Jego osiągnięcie jest właściwym kryterium, według którego można bezpiecznie założyć pełnię tego oddania. Jednak powiedzieliśmy również, że pokój bez wiary nigdy nie może być osiągnięty, ponieważ to, co jest oddane prawdzie, jako swemu jednemu celowi, jest przenoszone do prawdy *poprzez* wiarę. Ta wiara obejmuje wszystkich, którzy są w to zaangażowani, gdyż tylko w ten sposób ta sytuacja jest postrzegana jako sensowna i jako całkowita. I każdy musi być w nią zaangażowany, bo inaczej twoja wiara jest ograniczona, a twoje oddanie niekompletne.

Każda sytuacja prawidłowo postrzegana staje się okazją do uzdrowienia Syna Boga. A on zostaje uzdrowiony, ponieważ ty ofiarowałeś mu wiarę, powierzając go Duchowi Świętemu i uwalniając od każdego wymagania, które twoje ego miałoby wobec niego. Zatem widzisz go naprawdę wolnym i tę wizję współdzieli z tobą Duch Święty. A ponieważ On współdzieli to, co dał, tak więc uzdrawia poprzez ciebie. Właśnie to połączenie z Nim dla realizacji zjednoczonego celu czyni ten cel rzeczywistym, ponieważ ty uczyniłeś go całym. I to właśnie *jest* uzdrowieniem. Ciało zostaje uzdrowione, ponieważ przybyłeś bez niego, a połączyłeś się z Umysłem, w którym spoczywa wszelkie uzdrowienie.

Ciało nie może uzdrawiać, ponieważ nie może uczynić siebie chorym. Wcale nie *potrzebuje* uzdrowienia. Jego zdrowie czy choroba zależą całkowicie od tego, jak umysł je postrzega i od celu, do jakiego chciałby go użyć. Jest oczywiste, że jakaś część umysłu może postrzegać siebie jako oddzieloną od Uniwersalnego Celu. Kiedy to się wydarza, ciało staje się jej bronią używaną przeciw temu Celowi, aby zademonstrować „fakt”, że nastąpiło oddzielenie. Ciało w ten sposób staje się instrumentem iluzji, działając zgodnie z tą iluzją; widząc to, czego nie ma, słysząc to, czego prawda nigdy nie powiedziała i zachowując się w sposób obłąkany, będąc uwięzionym *przez* szaleństwo.

Nie przeocz naszego wcześniejszego stwierdzenia, że brak wiary prowadzi prosto do iluzji. Albowiem brak wiary jest postrzeganiem brata jako będącego tylko ciałem, a ciało nie może być użyte do zjednoczenia. Jeśli zatem postrzegasz swego brata jako ciało, wówczas ustanowiłeś stan, w którym zjednoczenie z nim staje się niemożliwe. Twój brak wiary w niego oddzielił ciebie od niego i powstrzymał możliwość uzdrowienia was obu. Twój brak wiary sprzeciwił się więc celowi Ducha Świętego i wywołał skupione na ciele iluzje, aby stały pomiędzy wami. I wtedy ciało będzie wydawało się chore, ponieważ ty uczyniłeś je „wrogiem” uzdrowienia i przeciwieństwem prawdy.

Nie może być trudne uświadomienie sobie, że wiara musi być przeciwieństwem braku wiary. Jednak odmienność w sposobie działania tych przeciwieństw jest mniej oczywista, mimo że pochodzi ona od zasadniczej różnicy między tym, czym one są. Brak wiary chciałby zawsze ograniczać i atakować; wiara chciałaby usunąć wszelkie ograniczenia i integrować. Brak wiary chciałby niszczyć i oddzielać; wiara chciałaby jednoczyć i uzdrawiać. Brak wiary chciałby wprowadzać iluzje pomiędzy Syna Boga i jego Stwórcę; wiara chciałaby usunąć wszystkie przeszkody, które wydają się pojawiać między nimi. Brak wiary jest całkowicie oddany iluzjom; wiara w pełni oddana prawdzie. Częściowe oddanie jest niemożliwe. Prawda jest nieobecnością iluzji; iluzja nieobecnością prawdy. Obie nie mogą być razem, ani być postrzegane w tym samym miejscu. Oddawanie się prawdzie i iluzji jest ustanawianiem celu, który jest zawsze niemożliwy do osiągnięcia, gdyż wówczas pewna część tego celu próbuje się wtedy zrealizować poprzez ciało, traktowane jako środek służący do poszukiwania rzeczywistości przez atak. Pozostała część chciałaby uzdrawiać, a zatem odwołuje się do umysłu a nie do ciała.

Przekonanie, że ciało musi być uzdrowione, jest nieuniknionym kompromisem. Albowiem ten podzielony cel nadał zarówno ciału jak i umysłowi jednakową rzeczywistość, co mogło by być możliwe tylko wtedy, gdyby umysł był ograniczony jedynie do ciała i podzielony na małe części wydające się całością, ale w ogóle ze sobą nie połączone. To ciału szkody nie wyrządzi, ale *będzie* utrzymywać w umyśle iluzoryczny system myślenia. Zatem właśnie tu jest potrzebne jest uzdrowienie. I to właśnie tutaj *następuje* uzdrowienie. Bowiem Bóg nie dał uzdrowienia z dala od choroby, ani nie ustanowił lekarstwa tam, gdzie



choroby być nie może. Lekarstwo i choroba są więc ze sobą powiązane i kiedy są postrzegane razem, wszelkie próby utrzymywania w umyśle zarówno prawdy jak i iluzji, gdzie obie muszą być, są rozpoznane jako oddanie się iluzji; a kiedy te iluzje są przyprowadzone do prawdy, zostają odrzucone i są wtedy widziane jako całkowicie nie do pogodzenia z prawdą pod żadnym względem i w żaden sposób.

Prawda i iluzja nie są ze sobą powiązane. To pozostaje na zawsze prawdziwe, niezależnie od tego, jak bardzo byś dążył do tego, by je ze sobą powiązać. Lecz iluzje są zawsze ze sobą powiązane, tak jak i prawda. Każde z nich tworzy zjednoczony i kompletny system myślenia, ale całkowicie odłączony od drugiego. Spostrzeżenie tego jest rozpoznaniem, gdzie występuje oddzielenie i gdzie musi być ono uzdrowione. Rezultat idei nigdy nie jest oddzielony od swego źródła. Idea oddzielenia wytworzyła ciało i pozostaje z nim związana, czyniąc go chorym z powodu utożsamienia z nim umysłu. Ty myślisz, że chronisz ciało przez ukrywanie tego powiązania, ponieważ to ukrywanie wydaje się zabezpieczać twą tożsamość, chroniąc ją przed „atakami” prawdy.

Gdybyś tylko zrozumiał, jak bardzo to dziwne zatajenie zraniło twój umysł, jak bardzo pogmatwane i błędne stało się twoje rozpoznanie samego siebie z tego powodu! Nie widzisz, jak wielkie spustoszenie spowodował twój brak wiary, albowiem brak wiary jest atakiem, który wydaje się być uzasadniony z powodu swych skutków. Gdyż powstrzymując się od wiary, widzisz to, co jest jej niegodne i nie możesz spojrzeć poza tę barierę na to, co jest z tobą złączone.

Mieć wiarę to znaczy uzdrawiać. Jest ona znakiem, że przyjąłeś dla siebie Pojednanie i chcesz się nim dzielić. Dzięki wierze oferujesz dar uwolnienia się od przeszłości, który sam otrzymałeś. Nie wykorzystujesz niczego, co twój brat kiedyś uczynił, aby go teraz za to potępiać. Dokonujesz wolnego wyboru przeoczenia jego błędów, patrząc poza wszelkie bariery pomiędzy wami i widząc was obu jako jedność. I w tej jedności widzisz, że twoja wiara jest w pełni uzasadniona. Nie ma żadnego uzasadnienia dla braku wiary, ale wiara jest zawsze uzasadniona.

Wiara jest przeciwieństwem lęku i jest częścią miłości w takim stopniu, w jakim lęk jest częścią ataku. Wiara jest uznaniem zjednoczenia. Jest ona łaskawym uznaniem każdego jako Syna twojego najbardziej kochającego Ojca, którego On kocha tak samo jak i ciebie, a więc którego ty kochasz tak samo, jak kochasz siebie samego. To właśnie Jego Miłość łączy ciebie z twoim bratem i ze względu na Jego Miłość nie chciałbyś, aby ktokolwiek był oddzielony od twojej miłości. Każdy wydaje się być takim, jakim jest postrzegany w świętej chwili, zjednoczony z twoim celem uwolnienia się od poczucia winy. Widzisz w nim Chrystusa, a on zostaje wtedy uzdrowiony, gdyż patrzysz na to, co czyni wiarę każdego na zawsze uzasadnioną.

Wiara jest darem Boga otrzymywanym za pośrednictwem Tego, Którego dał ci Bóg. Brak wiary patrzy na Syna Boga i osądza go jako niegodnego przebaczenia. Ale oczami wiary wiary Syn Boga jest postrzegany jako ten, któremu już przebaczone i dlatego jest on wolny od wszelkiej winy, którą sobie przypisał. Wiara widzi go tylko *teraz*, ponieważ nie ogląda się na przeszłość by go osądzać, ale chciałaby widzieć w nim tylko to, co chciałaby widzieć w tobie. Ona nie patrzy oczami ciała ani też nie szuka w ciałach swego uzasadnienia. Jest ona posłańcem nowego postrzegania, wysłanym po to, aby zebrać świadków swego nadejścia i powrócić do ciebie z ich przesłaniem.

Wiarę tak samo łatwo wymienia się na wiedzę jak wymienia się prawdziwy świat. Jest tak ponieważ wiara wyłania się z postrzegania Ducha Świętego i jest oznaką, że współdzielisz ją z Nim. Wiara jest darem, który oferujesz Synowi Boga przez Niego i który jest tak samo w pełni możliwy do przyjęcia przez jego Ojca, tak jak przez Niego. I dlatego ten dar wiary jest zaoferowany tobie. Twój święty związek, który ma teraz nowy cel, ofiarowuje tobie wiarę, abys ją dał swojemu bratu. Twój brak wiary oddalił ciebie od niego, a więc nie rozpoznajesz w nim zbawienia. Jednak wiara jednoczy was w świętości, którą widzisz nie przez oczy ciała, ale wzrokiem Tego, Który się z wami połączył i w Którym jesteście zjednoczeni.

Łaska nie jest dana ciału, ale umysłowi. I umysł, który ją otrzymuje, spogląda natychmiast poza ciało i widzi święte miejsce, gdzie nastąpiło uzdrowienie. Ołtarz jest tam, gdzie łaska została dana i gdzie pozostaje. Koniecznie zaoferuj więc łaskę i błogosławieństwo swojemu bratu, albowiem stoicie na tym samym ołtarzu, gdzie łaska dla was obu została złożona. Bądźcie więc razem uzdrowieni przez tę łaskę, abyście mogli uzdrawiać poprzez wiarę.

W świętej chwili ty i twój brat stoicie przed ołtarzem, który Bóg wznosił dla Siebie Samego i dla was obu. Odlóżcie na bok wasz brak wiary i przybądźcie do niego razem. Tam zobaczycie cud waszego związku, ujrzawszy jakim został on na nowo uczyniony przez wiarę. I tam zdacie sobie sprawę z tego, że nie istnieje

nic, czego wiara nie może przebaczyć. Żaden błąd nie przeszkadza jej spokojnemu widzeniu, które z taką samą łatwością przynosi wszystkim cud uzdrowienia. Posłańcy miłości czynią swoją powinność, przynosząc radosne nowiny, że obaj uzdrowieni zostaliście, ty i twój brat, stojący razem przed ołtarzem, z którego oni zostali wysłani.

Tak jak z powodu braku wiary wasze królestwa są jałowe i oddzielone, tak samo wiara pomoże Duchowi Świętemu przygotować ziemię dla najbardziej świętego ogrodu, jaki On chciałby z niego uczynić. Albowiem wiara przynosi pokój, a więc wzywa prawdę, aby tam wstąpiła i uczyniła pięknym to, co już zostało przygotowane dla piękna. Prawda idzie w ślad za wiarą i pokojem, dopełniając ten proces upiększania, który one one rozpoczęły. Albowiem wiara jest wciąż celem nauki, przestając być dłużej potrzebna, kiedy lekcja zostanie nauczona. Jednak prawda pozostanie na zawsze.

Pozwól więc swojemu oddaniu, aby było wieczne i naucz się, jak mu nie przeszkadzać i nie czynić go niewolnikiem czasu. Albowiem cokolwiek myślisz, że czynisz temu co wieczne, czynisz *sobie*. Ten, którego Bóg stworzył jako Swojego Syna nie jest niewolnikiem niczego, będąc panem wszystkiego, razem ze swoim Stwórcą. Możesz zniewolić ciało, ale myśl jest wolna, niezdolna do tego, aby coś ją uwięziło lub ograniczyło w jakikolwiek sposób, za wyjątkiem umysłu, który ją pomyślał. Albowiem pozostaje połączona ze swoim źródłem, które może ją uwięzić lub wyzwolić, zgodnie z wybranym przez siebie celem.

## II. Grzech kontra Błąd

Jest niezbędne, aby nie mylić błędu z grzechem, ponieważ właśnie to rozróżnienie czyni możliwym zbawienie. Albowiem błąd może być naprawiony, a zło przemienione w dobro. Ale grzech, gdyby był możliwy, byłby nieodwracalny. Wiara w grzech jest z konieczności oparta na mocnym przekonaniu, że to umysły, a nie ciała, mogą atakować. Umysł jest więc winny i na zawsze takim pozostanie, chyba że jakiś inny umysł, nie będący jego częścią, będzie mógł dać mu rozgrzeszenie. Grzech wzywa do ukarania, tak jak błąd woła o naprawę, a wiara, że kara *jest* naprawą, jest zupełnie obłąkana.

Grzech nie jest błędem, ponieważ grzech wymaga arogancji, której idea błędu nie zawiera. Grzeszyć oznaczałoby naruszyć i zbezczęścić rzeczywistość i odnieść przy tym sukces. Grzech jest ogłoszeniem, że atak jest rzeczywisty, a wina uzasadniona. To zakłada, że Syn Boga jest winny, a zatem że odniósł sukces w utracie niewinności i uczynieniu siebie takim, jakim Bóg go nie stworzył. W ten sposób stworzenie nie jest już postrzegane jako wieczne, a Wola Boża narażona jest na sprzeciw, i porażkę. Grzech jest główną iluzją leżącą u podstaw całego wywyższania się ego i jego nadymania się. Albowiem poprzez grzech sam Bóg zostaje zmieniony i uczyniony niekompletnym.

Syn Boga może się mylić, jest również zdolny do tego, by okłamywać samego siebie i potrafi nawet obrócić przeciw sobie moc swojego umysłu. Ale *nie może* grzeszyć. Nie może uczynić niczego, co naprawdę mogłoby zmienić jego rzeczywistość w jakikolwiek sposób, lub co mogłoby uczynić go naprawdę winnym. To właśnie chciałby sprawić grzech, albowiem taki jest jego cel. A jednak mimo wszystkich dzikich szaleństw zrodzonych w tej całej idei grzechu, jest to niemożliwe. Albowiem zapłatą za grzech *jest* śmierć, a jak nieśmiertelny może umrzeć?

Ważnym dogmatem w tej szalonej religii ego jest przekonanie, że grzech nie jest błędem ale prawdą, a niewinność jest oszustwem. Czystość postrzega się w niej jako arogancję, a uznawanie siebie za grzesznika uważa się za świętość. I to właśnie ta doktryna zastępuje rzeczywistość Syna Bożego, takiego, jakim stworzył go jego Ojciec i jakim chciał, aby był na zawsze. Czy to jest pokora? Czy jest to raczej próba wydarcia prawdy i trzymania w oddzieleniu tego co stworzone?

Każda próba ponownej interpretacji grzechu jako błędu jest dla ego zawsze niewybaczalna. Idea grzechu jest w jego systemie myślowym w pełni święta i całkiem niedostępna, z wyjątkiem wyrażania wobec niej czci i odnoszenia się do niej z respektem. To jest najbardziej „święte” pojęcie w systemie ego, przepiękne i pełne mocy, całkowicie prawdziwe i z konieczności ochraniające poprzez każdy możliwy sposób obrony, który ego ma do dyspozycji. Albowiem właśnie w pojmowaniu grzechu jako świętości leży jego „najlepsza” obrona, której służą wszystkie inne. Tutaj jest jego pancerz, jego ochrona i zasadniczy cel szczególnego związku według jego interpretacji.

Można niewątpliwie powiedzieć, że ego wytworzyło swój świat opierając go na grzechu. Tylko w takim świecie wszystko mogłoby być odwrócone do góry nogami. To jest dziwna iluzja, która sprawia, że chmury winy wydają się być ciężkie i nieprzeniknione. Solidność, jaką wydają się mieć podstawy tego świata, można

odnaleźć właśnie w tej idei grzechu. Albowiem grzech zmienił stworzenie z czegoś, co jest ideą Boga, na coś, co jest ideałem, którego chce ego; a świat, którym grzech rządzi, wytworzony jest z ciała, bezmyślny i zdolny do całkowitego zepsucia, rozkładu i zniszczenia. Jeżeli grzech jest błędem, to może być on z łatwością usunięty przez prawdę. Każdy błąd może być naprawiony, jeśli jego osądzenie powierzy się prawdzie. Lecz jeśli temu błędowi jest nadany status prawdy, to czemu może być on powierzony? Właśnie dzięki temu dziwnemu sposobowi pojmowania błędu utrzymywana jest „świętość” grzechu. Gdy uważa się go za prawdę, jest on wówczas nietykalny i wszystko jest do *niego* przynoszone i jemu powierzane, aby osądzał. A ponieważ (w rzeczywistości) grzech jest błędem, to *on* musi być przyniesiony do prawdy. Jest niemożliwe, aby wierzyć w grzech, ponieważ grzech jest brakiem wiary. Jednak jest możliwe, aby wierzyć, że błąd można naprawić.

Nie ma żadnego kamienia w całej uzbrojonej twierdzy ego, który byłby mocniej broniony, niż myśl, że grzech jest rzeczywisty; myśl ta jest naturalnym wyrazem tego, czym Syn Boga uczynił siebie w swym istnieniu i czym jest. Dla ego nie jest to żadna pomyłka. Albowiem to jest jego rzeczywistość; to jest „prawda”, od której ucieczka nigdy nie będzie możliwa. To jest jego przeszłość, jego terażniejszość i jego przyszłość. Albowiem ono jakoś tak wszystkim pokierowało, aby zdeprawować swego Ojca i zmienić zupełnie Jego Umysł. Opłakuj więc śmierć Boga, którego zabił grzech! A właśnie tego życzyłoby sobie ego, które w swoim szaleństwie wierzy, że to osiągnęło.

Czy nie wolałbyś raczej, aby to wszystko było niczym więcej niż błędem, w pełni możliwym do naprawienia, od którego tak łatwo uciec, że jego cała korekta jest jak przechodzenie przez mgłę w stronę słońca? Albowiem to wszystko jest właśnie tym i niczym więcej. Być może ego będzie cię kusić, abyś zgodził się z nim co do tego, że jest o wiele lepiej być grzesznym niż omylnym. A jednak przemyśl wszystko starannie, zanim pozwolisz sobie na dokonanie tego wyboru. Nie traktuj go zbyt lekko, ponieważ jest to wybór pomiędzy piekłem albo Niebem.

### III. Nierzeczywistość Grzechu

Atrakcyjność i powab winy tkwi w grzechu, a nie w błędzie. Grzech jest więc zwykle powtarzany z powodu tej swojej atrakcyjności. Związany z nim lęk może stać się tak silny i przenikliwy, że grzechowi odmawia się jego urzeczywistnienia. Ale dopóki wina pozostaje atrakcyjna, umysł cierpi i nie pozwoli odejść idei grzechu. Albowiem wina wciąż wzywa go, a umysł słyszy to jej wezwanie i tęskni za nią, dając się chętnie schwytać na tę przynętę jej chorego powabu. Grzech jest pomysłem na zło, które nie może być skorygowane, a mimo to jest zawsze pożądane. Jako zasadnicza część tego, czym według ego jesteś, zawsze będziesz tego chciał. I tylko mściciel, z umysłem niepodobnym do twojego własnego, mógłby stłumić tę chęć, poprzez wzbudzenie (w tobie) lęku.

Ego nie uważa za możliwe, że to miłość, a nie lęk, jest naprawdę wzywana przez grzech *i zawsze odpowiada*. Albowiem ego sprowadza grzech do lęku, żądając kary. Mimo to, kara jest tylko inną formą ochrony winy, ponieważ to, co zasługuje na karę, musiało być rzeczywiście dokonane, kara więc potwierdza rzeczywistość winy. Kara jest zawsze świetną ochroną dla grzechu, traktując go z respektem i czcąc jego ogrom. To, co musi być ukarane, musi być prawdziwe. A to, co jest prawdziwe, musi być wieczne i będzie nieustannie powtarzane. Albowiem chcesz tego, co uważasz za rzeczywiste i nie pozwalasz temu odejść.

Z drugiej strony, błąd nie jest czymś pociągającym. Chcesz naprawy tego, co postrzegasz wyraźnie jako błąd. Czasami możesz powtarzać jakiś grzech wielokrotnie, wciąż od nowa, co oczywiście wywołuje przykre rezultaty, ale mimo to, grzech nie traci swego powabu. I nagle zmieniasz jego status z grzechu na błąd. Teraz nie będziesz już go powtarzał, jedynie go zaprzestasz i pozwolisz mu odejść, chyba że pozostanie po nim poczucie winy. Albowiem w takim przypadku zmienisz jedynie formę grzechu, przyznając, że to był błąd, lecz utrzymując go nie naprawionym. Nie jest to więc wtedy prawdziwa zmiana w twoim postrzeganiu, albowiem to grzech woła o karę, a nie błąd.

Duch Święty nie może karać za grzech. Błędy jednak On rozpoznaje i chciałby naprawiać je wszystkie, ponieważ Bóg powierzył mu to zadanie. Jednak Duch Święty nie zna grzechu, ani nie rozpoznaje żadnych błędów, które nie mogą być naprawione. Albowiem błąd, który nie może być naprawiony, nie ma dla Niego sensu. Błędy są *po to*, aby je naprawiać i nie domagają się niczego innego. A wzywanie do ukarania jest domaganiem się czegoś, co jest niczym. Każdy błąd *musi* być wołaniem o miłość. Czym jest zatem grzech? Czym mógłby być, jak nie pomyłką, którą chciałbyś trzymać w ukryciu; wołaniem o pomoc, ale takim, że nie

chciałbyś, aby ktoś je usłyszał i na nie odpowiedział.

Duch Święty wyraźnie widzi, że podczas swojej wędrówki przez czas Syn Boga może popełniać błędy. W tym względzie podzielasz Jego wizję. Jednak nie dzielasz Jego rozpoznania różnicy między czasem a wiecznością. A kiedy naprawa zostaje ukończona, czas *jest* wiecznością. Duch Święty może nauczać ciebie jak inaczej patrzeć na czas i jak widzieć to, co jest poza nim, ale nie może tego dokonać wtedy, gdy wierzysz w grzech. W błąd tak, ponieważ umysł może go naprawić. Ale grzech jest przekonaniem, że twojego postrzegania nie da się zmienić, a umysł musi przyjąć za prawdę to, co to postrzeganie do umysłu wnosi. Jeśli umysł nie jest jemu posłuszny, wówczas jest osądzony jako obłąkany. Jedyna moc, która mogłaby zmienić jego postrzeganie, jest zatem utrzymywana w niemocy, powstrzymywana w ciele przez strach przed tą zmianą postrzegania, którą jego Nauczyciel, stanowiący z nim jedność, chciałby w nim spowodować.

Kiedy pojawia się pokusa, by wierzyć, że grzech jest rzeczywisty, pamiętaj o tym: Jeśli grzech jest rzeczywisty, to zarówno Bóg jak i ty nie jesteście rzeczywisti. Jeśli stwarzanie jest rozprzestrzenianiem, to Stwórca musiał rozprzestrzenić Siebie samego, a niemożliwością jest aby to, co jest Jego częścią było zupełnie niepodobne do reszty. Jeśli grzech jest rzeczywisty, Bóg musi prowadzić wojnę Sam ze Sobą. Musi być podzielony i rozdarty pomiędzy dobrem a złem, częściowo zdrowy i w jakimś stopniu szalony. Musiał zatem stworzyć coś, co chce Go zniszczyć i co ma moc, aby to uczynić. Czy nie jest łatwiej uwierzyć, że się myliłeś, niż wierzyć w to?

Gdy wierzysz, że twoja rzeczywistość czy rzeczywistość twojego brata jest ograniczona przez ciało, wtedy wierzysz w grzech. Gdy wierzysz, że ciała mogą jednoczyć się, uznajesz winę za pociągającą i wierzysz, że grzech jest czymś cennym. Albowiem wiara, że ciała ograniczają umysł, prowadzi do postrzegania świata, w którym dowody oddzielenia wszędzie wydają się znajdować. A Bóg i Jego stworzenie wydają się być rozdzieleni i powaleni klęską. Albowiem grzech chciałby udowodnić, że to, co Bóg stworzył świętym, nie może grzechu przewyciężyć, ani też ostać się wobec siły grzechu. Grzech jest postrzegany jako potężniejszy niż Bóg, przed którym sam Bóg musi się ugiąć i zaoferować Swoje stworzenie jego zdobywcy. Czy to jest pokora, czy szaleństwo?

Jeśli grzech jest rzeczywisty, to nie ma i nie będzie nadziei na jego uzdrowienie. Bowiem musiałyby wtedy istnieć jakaś moc poza Bożą mocą, zdolna do wytworzenia innej woli, która mogłaby atakować Jego Wolę i przewyciężyć ją, i dać Jego Synowi zupełnie oddzielną wolę, odłączoną od Jego Woli i w dodatku silniejszą. I każda część podzielonego na fragmenty stworzenia Bożego miałaby inną wolę, przeciwną do Jego Woli i będącą w wiecznej opozycji do Niego i do siebie nawzajem. Twój święty związek ma teraz na celu udowodnienie, że jest to niemożliwe. Niebo się doń uśmiechnęło, a wiara w grzech została wyrwana z korzeniami poprzez jego uśmiech miłości. Widzisz wciąż grzech, ponieważ jeszcze nie uświadamiasz sobie, że jego podstawa zniknęła. Jego źródło zostało usunięte, tak więc grzech może być ceniony jeszcze tylko przez chwilę, zanim zniknie. Tylko przyzwyczajenie, by go szukać, wciąż pozostaje.

A jednak szukasz go z Niebiańskim uśmiechem na ustach i Niebiańskim błogosławieństwem w swoim spojrzeniu. Nie będziesz już długo spoglądać na grzech. Albowiem w nowym postrzeganiu, gdy grzech zdaje się być widziany, umysł naprawia go i wtedy staje się on niewidzialny. Błędy są szybko rozpoznawane i szybko korygowane, aby je uzdrowić, a nie ukrywać. Będziesz uzdrowiony z grzechu i wszystkich spustoszeń jakie on powoduje w chwili, gdy pozbawisz go władzy, jaką ma nad twoim bratem. A w ten sposób pomożesz mu przewyciężyć wszelkie błędy poprzez radosne uwolnienie go od wiary w grzech.

W świętej chwili ujrzysz śmiech Nieba promieniujący na was obu, na ciebie i twojego brata. I będziesz go opromieniał w radosnym uznaniu łaski, która została ci dana. Albowiem grzech nie zatriumfuje nad zjednoczeniem, do którego uśmiechnęło się Niebo. Twoje postrzeganie zostało uzdrowione w świętej chwili, którą Niebo ci dało. Zapomnij, co widziałeś i wnieś swoje oczy wierząc w to, co teraz możesz zobaczyć. Bariery odgradzające cię od Nieba znikną przed twoim świętym spojrzeniem, albowiem tobie, który byłeś ślepy, dane zostało widzenie duchowe, abys mógł widzieć. Nie spoglądaj na to, co zostało usunięte, ale spójrz na chwałę, która została ci przywrócona, byś mógł widzieć.

Spójrz na swojego Zbawiciela i zobacz, co On chciałby pokazać ci w twoim bracie i nie pozwól grzechowi pojawić się ponownie, by zaślepić twoje oczy. Albowiem grzech trzymałby ciebie w oddzieleniu od niego, lecz Twój Zbawiciel chciałby, byś spojrział na swojego brata, jak na siebie samego. Twój związek jest teraz świątynią uzdrowienia; miejscem, gdzie wszyscy znużeni mogą przyjść i odpocząć. Tutaj znajdują odpoczynek, który czeka na wszystkich po podróży. I poprzez twój związek staje się on dla wszystkich bardziej dostępny.

## IV. Przeszkody na Drodze do Pokoju

W miarę jak pokój będzie rozprzestrzeniać się z głębi twego wnętrza, by objąć całe Synostwo i dać mu odpoczynek, napotka na wiele przeszkód. Niektóre z nich sam będziesz próbował przed sobą stawiać. Inne będą wydawały się pochodzić z innych źródeł; od twoich braci lub od różnych aspektów zewnętrznego świata. Jednak pokój je łagodnie okryje, rozprzestrzeniając się bez trudu poza te przeszkody. Owo rozprzestrzenianie celu Ducha Świętego z twojego związku na inne, aby łagodnie je przyprowadzić do Niego, jest sposobem, w jaki dostosuje On środki do celu. Pokój, który On składa głęboko w tobie i w twoim bracie, spokojnie rozprzestrzeni się do każdego aspektu twojego życia, otaczając ciebie i twojego brata zarem promiennego szczęścia i spokojną świadomością całkowitej ochrony. A ty będziesz zanosił jego przesłanie miłości, bezpieczeństwa i wolności do każdego, kto zbliża się do twojej świątyni, gdzie czeka na niego uzdrowienie. Nie będziesz czekał, aby mu je dać, albowiem zawołasz go, a on ci odpowie, rozpoznając w twym wołaniu Wołanie w imieniu Boga. A ty przyciągniesz go i dasz mu odpoczynek, tak jak tobie był dany.

Dokonasz tego wszystkiego. Jednak pokój, który już tkwi głęboko w twym wnętrzu, musi najpierw urosnąć i rozwinąć się, a następnie przedostać się przez przeszkody, które przed nim umieściłeś. Dokonasz tego, gdyż nic, co zostaje podjęte z udziałem Ducha Świętego, nie pozostaje niedokończone. Niewątpliwie nie możesz być pewien niczego, co widzisz na zewnątrz siebie, ale tego *możesz* być pewien: Duch Święty prosi cię, abys ofiarował mu miejsce odpoczynku, gdzie będziesz w Nim odpoczywał. On odpowiedział ci i pojawił się w twym związku. Czyż nie chciałbyś odwzajemnić Mu teraz Jego łaskowości i utworzyć związek z Nim? Albowiem On jest Tym, który twojemu związkowi zaoferował dar świętości i bez którego nie byłoby nigdy możliwe, abys docenił swojego brata.

On prosi cię tylko o to, abys odebrał za Niego należną Mu wdzięczność. I kiedy patrzysz z łagodną łaskowością na swojego brata, spostrzegasz Jego. Albowiem patrzysz tam gdzie On *jest*, a nie gdzieś poza Nim. Nie możesz widzieć Ducha Świętego, ale możesz prawdziwie widzieć swych braci. I światło w nich pokaże ci wszystko, co musisz ujrzeć. Kiedy pokój w tobie rozprzestrzeni się, aby objąć każdego, wtedy funkcja Ducha Świętego zostanie tutaj, na ziemi, wypełniona. Czy będzie więc wtedy potrzebne widzenie? Kiedy sam Bóg podejmie ostatni krok, Duch Święty zgromadzi wszystkie podziękowania i całą wdzięczność, którą mu ofiarowałeś i złoży je łagodnie przed Swoim Stwórcą w Imię Jego najświętszego Syna. I Ojciec przyjmie je w Jego Imię. Czy będzie potrzebne widzenie w obecności Jego chwały?

### A. Pierwsza Przeszkoda: Pragnienie Pozbycia się Pokoju

Pierwszą przeszkodą, przez którą pokój musi się przedostać, jest twoje pragnienie pozbycia się go. Albowiem jeśli go nie zatrzymujesz przy sobie, wówczas nie może się on rozprzestrzeniać. Jesteś centrum, z którego on promieniuje na zewnątrz, aby wzywać innych. Jesteś jego domem, jego spokojnym miejscem zamieszkania, z którego on łagodnie rozciąga się, sięgając na zewnątrz, ale nigdy ciebie nie opuszczając. Gdybyś uczynił pokój bezdomnym, jak mógłby on zamieszkać w Synu Boga? Gdyby on miał rozprzestrzenić się na całe stworzenie, musiałyby zacząć od ciebie i poprzez ciebie osiągnąć każdego, którego woła i przynieść mu odpoczynek przez połączenie się z tobą.

Dlaczego chciałbyś, aby pokój był bezdomny? Czego, jak myślisz, musiałyby cię pozbawić, gdyby zamieszkał z tobą? Co wydaje się być kosztem, którego tak bardzo nie chcesz ponieść? Mała przeszkoda usypana z piasku wciąż oddziela cię od twego brata. Czy chciałbyś ją teraz umacniać? Nie jesteś proszony, abys pozwolił jej odejść jedynie dla siebie samego. Chrystus prosi cię, byś uczynił to dla Niego. On chciałby każdemu przynieść pokój, a jak inaczej może to zrobić, jeśli nie przez ciebie? Czy pozwoliłbyś by ten mały nasyp z piasku, ściana kurzu, malutka pozorna bariera odgradzała twych braci od zbawienia? A jednak ta mała pozostałość ataku, którą nadal utrzymujesz przeciwko swojemu bratu, jest pierwszą przeszkodą, którą pokój w tobie napotyka na swojej drodze. Ta mała ścianka nienawiści chciałaby wciąż przeciwstawiać się Woli Boga i ograniczać ją.

Cel Ducha Świętego jest zawarty w pokoju, który trwa w twym wnętrzu. Jednak wciąż nie jesteś gotów, by pozwolić temu celowi zaangażować ciebie całkowicie. Wciąż przeciwstawiasz się Woli Boga, chociażby tylko trochę. I właśnie owo trochę jest ograniczeniem, które chcesz nałożyć na całość. Wola Boga jest Jedyna i nie zawiera się w wielości. Żadna inna wola nie może się jej przeciwstawić, ponieważ oprócz niej nie ma

żadnej innej woli. To, co wciąż chcesz umieścić poza swoją małą barierą i trzymać w oddzieleniu od swojego brata, wydaje się być potężniejsze niż wszechświat, ponieważ chciałoby powstrzymać wszechświat i jego Stwórcę. Ta mała ściana chciałaby ukryć cel Nieba i trzymać go z dala *od* Nieba.

Czy chciałbyś odsunąć zbawienie od tego, który daje zbawienie? Gdyż takim (który chce tego) się stałeś. Pokój nie mógłby bardziej opuścić ciebie niż Boga. Nie bój się tej małej przeszkody. Ona nie może zawierać Woli Boga. Pokój przepłynie przez nią i połączy się z tobą bez żadnych przeszkód. Zbawienie nie może być ci odmówione. Jest ono twym celem. Nie możesz wybrać niczego innego. Nie masz żadnego innego celu poza twym bratem, ani poza tym, o współdzielenie którego prosiłeś Ducha Świętego. Ta mała ściana po cichu zawali się pod skrzydłami pokoju. Albowiem pokój wyśle swoich posłańców od ciebie do całego świata i przeszkody runą po ich nadejściu tak łatwo, jak łatwo będą przewyciężone te, które ty nakładasz.

Nie jest wcale trudniej przewyciężyć świat niż przewyciężyć tą twoją małą ściankę. Albowiem w cudzie twojego świętego związku, bez tej bariery, zawarty jest każdy cud. Nie ma stopniowania trudności w cudach, ponieważ są one wszystkie tym samym. Każdy z nich jest łagodnym nawróceniem, zgodnie z którym urok winy zostaje zastąpiony urokiem miłości. Jak można nie odnieść w tym sukcesu, gdziekolwiek jest to podejmowane? Wina nie może utworzyć żadnych rzeczywistych barier przeciw temu. I dzięki wezwaniu, na które odpowiedziałeś, wszystko to, co wydaje się stać pomiędzy tobą i twym bratem, musi zniknąć. Od ciebie, który odpowiedziałeś, chciałby wołać Ten, Który tobie odpowiedział. Jego dom jest w twoim świętym związku. Nie próbuj stawać pomiędzy Nim i Jego świętym celem, ponieważ cel ten jest również twoim celem. Lecz pozwól Mu spokojnie rozprzestrzeniać cud twojego związku do każdego, którego ten związek obejmuje, tak jak został (tobie) dany.

W Niebie jest cisza, szczęśliwe oczekiwanie, mała przerwa zadowolenia w potwierdzeniu końca podróży. Gdyż Niebo dobrze zna ciebie, tak jak ty dobrze znasz Niebo. Żadna iluzja nie odgradza cię teraz od twego brata. Nie patrz na tą małą ściankę cieni. Wszedło nad nią słońce. Jak cię mógłby utrzymywać cię z dala od słońca? Żadne cienie nie mogą cię już dłużej powstrzymywać przed światłem, w którym kończą się wszelkie iluzje. Każdy cud jest tylko końcem iluzji. Jaka była podróż, takie jest jej zakończenie. A w realizacji celu jakim jest prawda, celu który zaakceptowałaś, wszystkie iluzje muszą mieć swój koniec.

To małe szalone życzenie, aby pozbyć się Tego, Którego najpierw zaprosiłeś, a teraz od siebie odpychasz, *musi* wytworzyć konflikt. Gdy przyglądasz się temu światu, widzisz, że to małe życzenie, wyrwane z korzeniami i błakające się bez celu, może usadzić się w czymś tylko na krótko, bo teraz nie ma ono żadnego celu. Zanim Duch Święty wszedł, aby zamieszkać w tobie, wdawało się, że ono miało potężny cel, którym było stałe i niezmiennie oddanie się grzechowi i jego rezultatom. Teraz jest to bezcelowe, bezużyteczne błędzenie, nie wywołujące niczego więcej, niż małych przerw w doświadczaniu uroku miłości.

To życzenie, lekkie jak piórko, ta maleńka iluzja, ta mikroskopijna resztką wiary w grzech jest wszystkim, co pozostaje z tego, co zdawało się być tym światem. Nie jest ono już dłużej nieubłaganą przeszkodą dla pokoju. Bezcelowe błędzenie tego życzenia sprawia, że jego rezultaty pojawiają się jako bardziej niekonsekwentne i nieprzewidywalne niż przedtem. Co mogłoby być jeszcze bardziej niestabilnego niż sztywno zorganizowany system ludzający? Jego pozorna stabilność jest jego wszechobecną słabością, która rozszerza się na wszystko. Zmienność, którą ta mała resztką wywołuje, wskazuje jedynie na to, że przynosi ona ograniczone rezultaty.

Jak potężne może być małe piórko w obliczu ogromu skrzydeł prawdy? Czy może się przeciwstawiać lotowi orła, albo utrudniać nadejście lata? Czy może przeszkodzić skutkom działania letniego słońca w ogrodzie pokrytym śniegiem? Zobacz jak łatwo ten mały puszek jest podniesiony i zabrany, aby nigdy nie powrócić i jak łatwo rozstać się z nim z radością, a nie z ubolewaniem. Albowiem sam w sobie jest on niczym i oznaczał nicość nawet wtedy, kiedy o wiele bardziej wierzyłeś w jego ochronę. Czy nie wolałbyś raczej powitać letniego słońca, niż wpatrywać się w znikający płatek śniegu i dygotać na wspomnienie chłodu zimy?

## **i. Urok Winy**

Nieodparte przyciąganie winy, to, co stanowi jej powab i urok, wytwarza lęk przed miłością, ponieważ miłość w ogóle nie chciałaby spoglądać na winę. Naturą miłości jest przyglądanie się tylko prawdzie, albowiem w niej widzi ona samą siebie i z nią chciałaby zjednoczyć się w świętej unii i spełnieniu. Tak jak miłość musi spoglądać poza lęk, tak lękowi nie wolno widzieć miłości. Albowiem jest pewne, że miłość

mieści w sobie koniec winy, tak jak pewne jest, że lęk zależy od niej. Miłość jest przyciągana tylko przez miłość. Nie zwracając zupełnie uwagi na winę, nie widzi żadnego lęku. Będąc całkowicie pozbawiona ataku, nie mogłaby się niczego obawiać. Lęk jest przyciągany do tego, czego miłość nie widzi, a każde z nich wierzy, że to, na co to drugie spogląda, nie istnieje. Lęk przygląda się winie dokładnie z takim samym oddaniem, z jakim miłość przygląda się sobie. I zarówno miłość jak i lęk mają posłańców, których wysyłają, i którzy do nich wracają z wiadomościami napisanymi w tym samym języku, w którym proszono ich o wyruszenie (w drogę i wypełnienie swego zadania).

Posłańcy miłości są łagodnie wysłani i powracają z przesłaniami miłości i łagodności. Posłańcom lęku surowo nakazano, by wyszukiwali winę i zwracali uwagę na każdą odrobinę zła i grzechu, którą mogą gdzieś znaleźć, nie tracąc żadnej z nich pod groźbą śmierci, kładąc je z szacunkiem przed ich panem i mistrzem. Postrzeżenie nie może służyć dwóm panom, gdyż każdy prosi o przesłania dotyczące innych spraw i wypowiedane w innych językach. To, czym się karmi lęk, miłość pomija. Tego, czego domaga się lęk, miłość nie potrafi nawet zauważyć. Nieodparty pociąg, jaki wina przejawia wobec lęku, jest zupełnie nieobecny w łagodnym postrzeganiu miłości. To, na co chciałaby spoglądać miłość, jest dla lęku całkowicie bez sensu i zupełnie dla niego niewidoczne.

Istniejące w tym świecie związki są rezultatem tego, jak ten świat jest postrzegany. A to zależy od tego, które uczucie zostało wezwane do wysłania swoich posłańców, by się mu przyjrzeni i powrócili, opowiadając o tym, co widzieli. Wysłannicy lęku są szkoleni poprzez paniczny strach i trzęsą się, kiedy ich pan ich wzywa, aby mu służyli. Albowiem strach jest bezlitosny nawet dla swoich przyjaciół. Jego posłańcy z poczuciem winy skradają się wygłodniałi poszukując winy, albowiem są utrzymywani o głodzie i chłodzie i uczynieni bardzo nienawistnymi przez swojego pana, który pozwala im karmić się tylko tym, z czym do niego powrócą. Nawet najmniejsza odrobina winy nie umknie przed ich wygłodniałym wzrokiem. I w ich dzikich i brutalnych poszukiwaniach grzechu rzucają się na każdą żyjącą rzecz, którą widzą i przynoszą ją z wrzaskiem do swego pana, by została pożarta.

Nie wysyłaj tych dzikich posłańców w świat, aby w nim ucztowali i aby polowali na rzeczywistość. Albowiem oni przyniosą ci słowo o kościach, skórze i ciele. Powiedziano im, by szukać tego, co podlega zepsuciu i by wracać z gardłami wypełnionymi zbutwiałymi i zgniłymi rzeczami. Dla nich takie rzeczy są piękne, ponieważ wydają się łagodzić ich ostre poczucie głodu. Albowiem są oni oszaleli z cierpienia wywołanego przez strach i chcieliby uniknąć ukarania przez tego, kto ich wysłał w świat, poprzez oferowanie mu tego, co jest dla nich cenne.

Duch Święty dał ci posłańców miłości, byś ich wysłał, zamiast tych, których wyszkoliłeś poprzez lęk. Oni są, tak samo jak tamci, gotowi przywrócić ci to, co jest im drogie. Jeśli ich wyślesz, ujrzą tylko niewinność i piękno, łagodność i życzliwość. Będą tak bardzo się starać, aby żaden najmniejszy akt miłosierdzia, żaden najdrobniejszy wyraz przebaczenia, żadne najmniejsze tchnienie miłości nie uszły ich uwadze. I powrócą ze wszystkimi szczęśliwymi rzeczami, które znaleźli, by z miłością współdzielić je z tobą. Nie obawiaj się ich. Oni oferują ci zbawienie. Ich przesłania głoszą bezpieczeństwo, albowiem widzą świat jako życzliwy.

Jeśli będziesz wysyłać tylko tych posłańców, których daje ci Duch Święty, nie chcąc żadnych innych wiadomości, jak tylko od nich, to nie ujrzysz już więcej lęku. Ten świat przemieni się w twych oczach, zostanie przemyty z wszelkiej winy i delikatnie oczyszczony pięknem. Ten świat nie mieści w sobie żadnego lęku, jeśli ty go tam nie umieścisz. Ani też takiego, który by nie był usunięty przez posłańców miłości na twą prośbę. Duch Święty dał ci Swoich posłańców, abyś wysłał ich do swego brata i aby powrócili do ciebie z tym, co widzi miłość. Zostali tobie dani, by zastąpić wygłodniałe psy lęku, które wysyłałeś zamiast nich. I pójdą tam, by oznajmić koniec lęku.

Miłość również chciałaby wydać ucztę dla ciebie, na stole nakrytym nieskazitelnie czystym obrusem, postawionym w cichym ogrodzie, gdzie nigdy nie słyszano żadnego dźwięku, oprócz śpiewania i delikatnego, radosnego szeptu. To jest uczta, która czci twój święty związek, i na której każdy jest serdecznie witany jako gość honorowy. I w świętej chwili łaska jest wysławiana przez wszystkich razem, w miarę jak łączą się oni w łagodności przy komunijnym stole. I Ja się przyłączę tam do ciebie, tak jak dawno temu obiecałem i nadal obiecuję. Albowiem w twoim nowym związku Ja jestem życzliwie przyjmowany. A tam, gdzie jestem życzliwie przyjmowany, tam jestem.

Jestem życzliwie przyjmowany w stanie łaski, który to stan oznacza, że nareszcie mi wybaczyłeś. Albowiem stałem się symbolem twojego grzechu i dlatego musiałem umrzeć zamiast ciebie. Dla ego grzech

oznacza śmierć, a pojednanie osiąga się przez morderstwo. Sposobem zbawienia według ego jest zabicie Syna Boga zamiast ciebie. Jednak, czy ofiarowałbym moje ciało tobie, którego kocham, *znając* jego małość? Albo też czy nauczałbym, że ciała nie mogą nas oddzielać? Moje ciało nie miało większej wartości niż twoje, ani nie było też żadnym lepszym środkiem dla przekazywania zbawienia, ani nie było też jego Źródłem. Nikt nie może umrzeć za kogoś, a śmierć nie jest odkupieniem grzechu. Ale ty możesz żyć, by pokazać, że grzech nie jest rzeczywisty. Ciało istotnie wydaje się być symbolem grzechu, kiedy wierzysz, że może ci dać to, co chcesz. Gdy wierzysz, że może dać ci ono przyjemność, wtedy również wierzysz, że może być źródłem bólu. Myślenie, że mógłbyś być zadowolony i szczęśliwy z takiej małości, jest ranieniem siebie, a ograniczanie szczęścia jest wołaniem o ból, by zapełnił twoje niewielkie zasoby i dopełnił twoje życie. Właśnie tak ego postrzega spełnienie. Wina bowiem zakrada się tam, gdzie szczęście zostało usunięte i je zastępuje. Komunia jest innego rodzaju spełnieniem, które wykracza poza winę, ponieważ wykracza poza ciało.

## **B. Druga Przeszkoda: Wiara, że Ciało jest Wartościowe z powodu Tego, Co Oferuje**

Powiedzieliśmy, że pokój musi najpierw pokonać przeszkodę, jaką jest twoje pragnienie, by się go pozbyć. Gdzie rządzi zauroczenie winą, tam pokój jest niechciany. Drugą przeszkodą, którą pokój musi pokonać, a która jest bardzo blisko powiązana z pierwszą, jest wiara, że ciało jest wartościowe z powodu tego, co oferuje. Albowiem tutaj urok winy przejawia się w ciele i w nim jest postrzegany.

Uważasz, że właśnie z tej wartości pokój chciałby cię obrabować. Wierzysz, że on by cię jej pozbawił i pozostawił bezdomnym. I z tego powodu chciałbyś odmówić pokojowi domu. Tę „ofiara” odczuwasz jako zbyt wielką, by ją złożyć; uważasz, że gdy prosi się ciebie o nią, prosi się ciebie o zbyt wiele. Czy to jest ofiara, czy wyzwolenie? Cóż takiego dało ci ciało, co by uzasadniało twoją dziwną wiarę, że w nim tkwi twoje zbawienie? Czy nie rozumiesz, że to jest wiara w śmierć? Tutaj właśnie Pojednanie jest postrzegane jako morderca. Tutaj jest źródło myślenia, że miłość jest strachem.

Posłańcy Ducha Świętego są wysyłani daleko poza ciało, przywołując umysł, aby się połączył w świętej komunii i pozostawał w pokoju. Takie jest właśnie skierowane do ciebie przesłanie, które im dałem. Tylko posłańcy lęku widzą ciało, albowiem oni szukają tego, co może cierpieć. Czy jest ofiarą być usuniętym z tego, co może cierpieć? Duch Święty nie wymaga, abyś złożył mu ofiarę ze swojej nadziei na przyjemności cielesne; w ciele nie *ma* żadnej nadziei na przyjemności. Ale nie może ono też przynieść ci lęku przed bólem. Ból jest jedyną „ofiara”, o którą prosi Duch Święty i to właśnie ból *chciałby* usunąć.

Pokój jest rozprzestrzeniany od ciebie tylko do wieczności i dosięga jej poprzez wieczność w tobie. Przepływa przez wszystko inne. Druga przeszkoda nie jest wcale solidniejsza od pierwszej. Albowiem ty wcale nie chcesz ani pozbyć się pokoju, ani go ograniczać. Czym są te przeszkody, które chcesz wprowadzić pomiędzy pokojem i jego nadejściem, jak nie barierami, które ustawiłeś pomiędzy swoją wolą i jej spełnieniem? Ty chcesz komunii, a nie świętowania lęku. Ty chcesz zbawienia, a nie bólu wywołanego poczuciem winy. I chcesz swojego Ojca, a nie małego kopca gliny, aby był twoim domem. To właśnie Syn twego Ojca jest w twym świętym związku. On nie stracił swojej łączności duchowej, swej komunii z Nim, ani też ze sobą samym. Kiedy zgodziłeś się połączyć ze swoim bratem, uznałeś, że tak właśnie jest. To nic nie kosztuje, ale uwalnia od wszelkich kosztów.

Zapłaciłeś bardzo drogo za swoje iluzje, ale nic, za co zapłaciłeś, nie przyniosło ci pokoju. Czy nie jesteś zadowolony z tego, że Nieba nie można złożyć w ofierze, ani że nie można też ciebie prosić o ofiarę? Nie ma żadnych przeszkód, które mógłbyś ustawić na drodze do naszego zjednoczenia, albowiem jestem już obecny w twoim świętym związku. Przewyciężymy razem wszystkie przeszkody, gdyż stoimy już po wewnętrznej stronie bramy, a nie na zewnątrz niej. Z jaką łatwością ta brama otwiera się od środka, aby pokój mógł wejść i pobłogosławić ten umęczony świat! Czy może być dla nas trudne przekroczenie razem wszelkich barier, kiedy już połączyłeś się z tym, co nieograniczone? Koniec winy jest w zasięgu twoich rąk. Czy chciałbyś teraz się zatrzymywać tylko po to, by szukać winy w swoim bracie?

Pozwól, abym był dla ciebie symbolem końca winy i spójrz na swojego brata, tak jakbyś patrzył na mnie. Przebac mi wszystkie grzechy, których popełnienie przypisałeś Synowi Boga. I w świetle twojego przebaczenia, on sobie przypomni kim jest i zapomni to, czego nigdy nie było. Proszę o twoje przebaczenie, ponieważ jeśli ty jesteś winny, ja też muszę być winny. Ale jeśli pokonałem winę i przewyciężyłem świat, to ty byłeś ze mną. Czy chciałbyś widzieć we mnie symbol winy, czy koniec winy, pamiętając, że to, co dla ciebie znaczą, w sobie widzisz?



Z twojego świętego związku prawda ogłasza prawdę, a miłość spogląda na siebie samą. Zbawienie wypływa z głębi wnętrza domu, który zaoferowałaś mojemu Ojcu i mnie. I jesteśmy tam razem w cichej komunii, w której Ojciec i Syn są złączeni. Przybywajcie wierni do świętego zjednoczenia Ojca i Syna w tobie! I nie trzymajcie się z dala od tego, co jest wam oferowane we wdzięczności za przynoszenie pokoju jego domowi w Niebie. Wyślijcie całemu światu radosną wiadomość o tym, że nastął koniec winy, a wtedy cały świat wam odpowie. Myślcie o swoim szczęściu, gdyż każdy oferuje wam świadectwo końca grzechu i pokazuje, że utracił już na zawsze swą moc. Gdzie może być wina, kiedy wiara w grzech odeszła? I gdzie jest śmierć, kiedy jej wielki adwokat nie jest już więcej słyszany?

Wybacz mi swoje iluzje i uwolnij mnie od kary za to, czego nie zrobiłem. Tak nauczysz się wolności, której nauczałem poprzez nauczanie wolności twojego brata, wyzwajając w ten sposób siebie. Jestem w twoim świętym związku, a jednak ty chciałbyś mnie uwięzić, otaczając przeszkodami, które wzniosłeś na drodze do wolności i w ten sposób zagrozić mi drogę do siebie. Jednak nie jest możliwe, aby utrzymać z dala od siebie Tego, który już tam jest. A w Nim *jest* możliwe, że nasza komunია, dzięki której już jesteśmy połączeni, będzie stanowić centrum nowego postrzegania, które przyniesie całemu światu światło zawarte w tobie<sup>117</sup>.

## i. Urok Bólu

Twoją małą rolą jest jedynie dać Duchowi Świętemu całą ideę ofiary. I zaakceptować pokój, który On daje w zamian, bez ograniczeń, które wstrzymywałyby jego rozprzestrzenianie, ograniczając w ten sposób twoją świadomość tego pokoju. Jeśli chciałbyś mieć nieograniczoną moc tego, co On daje i użyć jej dla uwolnienia Syna Boga, musisz to rozprzestrzeniać. To nie pokój chciałbyś się pozbyć, a mając go, nie możesz go ograniczać. Jeśli pokój jest bezdomny, to ty też jesteś bezdomny i ja także jestem. A Ten, który jest naszym domem, jest bezdomny razem z nami. Czy to jest właśnie twym życzeniem? Czy chciałbyś być wędrownym wiecznie błakającym się w poszukiwaniu pokoju? Czy chciałbyś zainwestować swoją nadzieję na pokój i szczęście w to, co musi przynieść porażkę?

Wiara w to, co wieczne, jest zawsze uzasadniona, albowiem to, co wieczne, jest zawsze życzliwe, nieskończone w swej cierpliwości i w pełni kochające. Wieczność zaakceptuje cię w pełni i da ci pokój. Jednak może się połączyć tylko z tym, co już w tobie jest obecne i przebywa w pokoju, nieśmiertelne jak ona sama. Ciało nie może ci przynieść ani pokoju, ani wzburzenia; ani radości, ani bólu. Jest ono środkiem, a nie celem. Nie ma ono samoistnego celu, ale tylko ten, który jest mu nadany. Ciało będzie się wydawać czymkolwiek, co jest środkiem do osiągnięcia takiego celu, jaki mu przypiszesz. Tylko umysł może ustanowić cel i tylko umysł może zrozumieć środki jego osiągnięcia i uzasadniać ich użycie. Zarówno pokój jak i wina są stanami umysłu, które są możliwe do osiągnięcia. I te stany są schronieniem dla uczucia, które je wywołuje i dlatego też jest z nimi zgodne.

Ale pomyśl, które z nich jest zgodne z tobą. Tu masz wybór i *jest* on wolny. Wszystko, co wiąże się z nim, przyjdzie wraz z nim, a to, czym myślisz, że jesteś, nigdy nie może być od tego wyboru oddzielone. Ciało wydaje się być wielkim zdrajcą wiary. W nim leżą rozczarowania i nasiona niewierności, ale tylko wtedy, gdy prosisz je o to, czego nie może ci dać. Czy twoja pomyłka stanowi przekonującą podstawę do przejawiania depresji i rozczarowania i do powodowanego zemstą ataku na to, co myślisz, że cię zawiodło? Nie używaj swojego błędu jako usprawiedliwienia dla swej niewierności. Nie zgrzeszyłeś, lecz pomyliłeś się w kwestii tego, co jest wierne. A naprawa twoich błędów da ci podstawy do wiary.

Nie jest możliwe, aby szukać przyjemności dostarczanych przez ciało i nie doświadczyć bólu. Jest niezwykle istotne, żeby tę zależność zrozumieć, ponieważ w tym związku przyjemności i bólu ego postrzega dowód grzechu. Ale w rzeczywistości nie jest on wcale karzący. Jest to jedynie nieunikniony skutek zrównania siebie z ciałem, co stanowi zaproszenie dla bólu. Albowiem zaprasza się wtedy lęk, aby zagościł w tobie i stał się twoim celem. Urok winy *musi* wkroczyć razem z nim i dlatego też wszystko, co lęk każe robić ciału, jest bolesne. Będzie ono współdzieliło ból wszystkich iluzji, a iluzja przyjemności stanie się tym samym co ból.

Czy jest to nieuniknione? Posłuszne dyrektywom lęku, ciało będzie podążać za winą, służąc swojemu panu, którego iluzję egzystencji utrzymuje urok winy. A to z kolei stanowi o atrakcyjności i uroku bólu. Ciało

117 W tekście angielskim jest tu „...that will bring light to all the world, contained with you”. Słowo „contained” (zawarty) można odnosić zarówno do światła (light), jak i do świata (world). Ze względu na budowę zdania, to drugie odniesienie jest nawet bardziej naturalne. Zatem ten tekst mógłby również brzmieć: „...które przyniesie światło całemu światu zawartemu w tobie.”

kierowane tym postrzeganiem staje się sługą bólu, szukając go sumiennie i będąc posłusznym myśli, że ból jest przyjemnością. To właśnie ta myśl leży u podstaw wszelkiego inwestowania ego w ciało. I to właśnie to szalone powiązanie owa myśl trzyma w ukryciu, chociaż się nim żywi. Ciebie naucza, że szczęście jest przyjemnością ciała. Jednak do siebie szepcze: „to jest śmierć”.

Dlaczego ciało miało by być dla ciebie czymkolwiek? Niewątpliwie to, z czego jest wytworzone, nie jest niczym cennym. I tak samo pewne jest to, że nie ma ono żadnych uczuć. Przekazuje tobie takie uczucia, jakich sobie życzysz. Jak każdy środek przekazu, ciało odbiera i wysyła wiadomości, które zostały mu dane. Ale nie żywi wobec nich żadnych uczuć. Wszystkie uczucia, które są w nie zainwestowane, pochodzą od nadawcy i odbiorcy tych wiadomości. Zarówno ego jak i Duch Święty to rozpoznają i rozpoznają również, że podczas owego przekazywania wiadomości nadawca i odbiorca są tym samym. Duch Święty mówi ci o tym z radością. Ego to ukrywa, ponieważ chciałoby, abyś nie był tego świadomy. Kto chciałby wysyłać wiadomości o nienawiści i ataku, gdyby tylko zrozumiał, że wysyła te wiadomości sobie samemu? I kto by oskarżał, obwiniał i potępiał siebie samego?

Wiadomości ego są zawsze wysyłane od ciebie, w przekonaniu, że z powodu zawartego w nich przesłania ataku i winy będzie cierpiał ktoś inny niż ty. A nawet jeśli ty będziesz cierpiał, to jednak ktoś inny będzie cierpiał bardziej. Ten wielki oszust, jakim jest ego, rozpoznaje, że tak wcale nie jest, ale jako „wróg” pokoju namawia cię, byś wysłał wszystkie swoje przesłania nienawiści i uwolnił siebie. I aby przekonać cię, że to jest możliwe, oferuje cię poszukiwanie bólu w ataku na kogoś innego, nazywając to przyjemnością i oferując to tobie jako wolność *od* ataku.

Nie słuchaj jego szaleństwa i nie wierz w prawdziwość tego, co jest niemożliwe. Nie zapomnij, że ego przeznaczyło ciało dla grzechu i pokłada w nim całą swoją wiarę. Jego smutni uczniowie nieustannie śpiewają hymny pochwalne, uroczyste świętując rządy ego. Każdy z nich wierzy, że uleganie urokowi winy jest ucieczką od bólu. Każdy uważa swe ciało za siebie samego, bez którego umarłby, a mimo to, którego śmierć jest równie nieunikniona.

Uczniom ego nie jest dane uświadomienie sobie, że oddali siebie samych śmierci. Proponuje się im wolność, ale oni jej nie przyjęli, a przecież to, co jest oferowane, musi również być przyjęte, aby było naprawdę dane. Albowiem Duch Święty jest również środkiem przekazu, odbierającym wiadomości od Ojca i oferującym Jego przesłania Synowi. Podobnie jak ego, Duch Święty jest zarówno nadawcą, jak i odbiorcą. Albowiem to, co jest wysłane przez Niego powraca do Niego, szukając siebie po drodze i znajdując to, czego szuka. W taki sam sposób ego znajduje śmierć, *której* szuka, zwracając ją tobie.

### C. Trzecia Przeszkoda: Urok Śmierci

Tobie i twojemu bratu, do których szczególnego związku wszedł Duch Święty, jest dane, by uwolnić się i być uwolnionym od oddania się śmierci. Albowiem to ci zaoferowano i to zaakceptowałeś. Jednak musisz nauczyć się jeszcze więcej o tym dziwnym oddaniu, ponieważ zawiera ono w sobie trzecią przeszkodę, którą musi pokonać pokój. Nikt nie umiera, chyba, że wybiera śmierć. To, co wydaje się być lękiem przed śmiercią jest zaledwie jej przyciąganiem, jej atrakcyjnością. Wina także jest zarówno pełna lęku, jak i powoduje lęk. Jednak nie może ona przytrzymać nikogo, chyba że tych, którzy są przyciągani do niej, lub tych którzy jej poszukują. I tak samo jest ze śmiercią. Uczyniona przez ego, swój mroczny cień kładzie na wszystkich istotach, ponieważ ego jest „wrogiem” życia.

Jednak cień nie może zabijać. Czymże jest cień dla żyjących? Oni jedynie przechodzą obok niego i on znika. Ale co z tymi, którzy oddali się temu, by nie żyć; tymi obranymi w czerń „grzesznikami”, chórem żalobnym ego, który oddalając się od życia wlecze się ociężale, ciągnąc swoje łańcuchy i maszerując w powolnej procesji, która czci ich ponurego mistrza, pana śmierci? Dotknij któregośkolwiek z nich łagodnymi dłońmi przebaczenia i ujrzyj, jak ich łańcuchy odpadają wraz z twoimi. Zobacz, jak odrzuca on czarny strój, który niósł na swój pogrzeb i usłysz, jak śmieje się ze śmierci. Od tej kary, którą chciałby nałożyć na niego grzech, może on uciec dzięki twemu przebaczeniu. To nie jest arogancja. To jest Wola Boga. Czy jest coś niemożliwego dla ciebie, który wybrałeś Jego Wolę jako swoją? Czymże jest dla ciebie śmierć? Nie jesteś oddany śmierci, ani jej panu. Kiedy zaakceptowałeś cel Ducha Świętego w miejsce celu ego, wyrzekłeś się śmierci, wymieniając ją na życie. Wiemy, że żadna idea nie opuszcza swego źródła. A śmierć jest tak samo rezultatem myśli, którą nazywamy ego, jak życie jest rezultatem Myśli Boga.

## i. Niezniszczalne Ciało

Od ego pochodzi grzech, wina i śmierć, sprzeciwiając się życiu, niewinności i Woli samego Boga. Gdzież może pojawić się takie przeciwieństwo, jak nie w chorych umysłach szaleńców, oddanych swemu obłąkaniu i występujących przeciw pokojowi Nieba? Jedna rzecz jest pewna: Bóg, który nie stworzył ani grzechu ani śmierci, nie chce być przez nie ograniczony. On nie zna ani grzechu, ani jego skutków. Te okryte całunem postacie maszerują w kondukcje pogrzebowym nie ku czci swego Stwórcy, albowiem Wolą Stwórcy jest, aby one żyły. Uczestnicy tego marszu nie wypełniają Jego Woli; oni się jej przeciwstawiają.

I czymże jest to ubrane w czerń ciało, które chcą pogrzebać? Ciało, które poświęcili śmierci, symbol zepsucia i rozkładu, ofiara złożona grzechowi, a oferowana grzechowi po to, aby żywił się nim i utrzymywał siebie w ten sposób przy życiu; rzecz potępiona, przeklęta przez swego wytwórcę i oplakiwana przez każdego żalobnika, który patrzy na nią, jak na siebie samego. Ty, który wierzysz, że potępiłeś Syna Boga, *jestes* w tym arogancki. Lecz ty, który chciałbyś uwolnić go, czcisz jedynie Wolę swego Stwórcy. Arogancja grzechu, duma wina, grobowiec oddzielenia, wszystko to są części twego nierozpoznanego oddania się śmierci. Blask wina, który nałożyłeś na ciało, chciałby je zabić. Albowiem ego zabija to, co kocha i co jest mu posłuszne. A tego, co go nie słucha, nie może zabić.

Masz do wyboru jeszcze inne przeznaczenie dla ciała, które chciałoby je utrzymywać w stanie niezniszczalnym i doskonałym tak długo, jak długo będzie ono użyteczne dla twego świętego celu. Ciało nie umiera, tak samo jak nie może czuć. Ono nie czyni niczego. Samo z siebie nie jest ani podlegające zepsuciu, ani też niezniszczalne. Ono *jest* niczym. Jest rezultatem małej, szalonej idei zepsucia, która może być naprawiona. Albowiem Bóg odpowiedział na tą obłąkaną ideę Swoją Własną ideą, Odpowiedzią, która Go nie opuściła, a zatem która pozwala uświadomić sobie Stwórcę w każdym umyśle, który usłyszał Jego Odpowiedź i zaakceptował ją.

Tobie, którzy jesteście oddany temu, co nie ulega zniszczeniu czy zepsuciu, została, poprzez twą akceptację, dana moc, aby uwolnić się od zniszczenia i zepsucia. Jaki może być lepszy sposób, aby nauczać tej pierwszej i fundamentalnej zasady kursu cudów, jak nie poprzez pokazanie tobie, że to, co wydaje się być najtrudniejsze, może być osiągnięte jako pierwsze? Ciało może jedynie służyć swemu celowi. Jak je widzisz, takim ci się wydaje. Gdyby śmierć była prawdziwa, byłaby ostatecznym i całkowitym zakłóceniem komunikowania się, a to właśnie jest celem ego.

Ci, którzy boją się śmierci, nie widzą, jak często i jak głośno jej wzywają i ją zapraszają, by ich zbawiła od komunikowania się. Jest tak, ponieważ śmierć jest widziana jako bezpieczeństwo, jako ten wielki ciemny zbawca od światła prawdy, odpowiedź na Odpowiedź, ta zagłuszkarka, ten tłumik Głosu, który przemawia w imieniu Boga. Jednak ucieczka poprzez śmierć nie jest końcem konfliktu. Jedynie Boża Odpowiedź jest jego końcem. Przeszkoda, jaką jest twa dla pozorna miłość śmierci, przez którą musi przedostać się pokój, wydaje się być bardzo wielka. Albowiem w niej są ukryte wszystkie tajemnice ego i wszystkie jego dziwne narzędzia ułudy i oszustwa, wszystkie jego chore idee i dziwaczne wyobrażenia. W niej jest ostateczny koniec zjednoczenia, triumf wytworów ego nad stworzeniem, zwycięstwo tego, co bez życia, nad Samym Życiem.

Pod zakurzonym brzegiem jego zniekształconego świata, ego chciałoby złożyć Syna Boga, zabitego z jego rozkazu, udowadniając poprzez jego zniszczenie i rozkład, że sam Bóg jest bezsilny wobec mocy ego, niezdolny, aby uchronić życie, które sam stworzył, przed dzikim życzeniem ego, by zabijać. Mój bracie, dziecko naszego Ojca, to jest *sen* śmierci. Nie ma pogrzebu, ani ciemnych ołtarzy, ani ponurych przykazań, czy też zniekształconych rytuałów potępienia, ku którym prowadzi cię ciało. Nie proś swego *ciała* o wyzwolenie. Ale uwolnij je od bezlitosnych i nieubłaganych rozkazów, które mu wydałeś i przebacz mu to, co kazałeś mu czynić. Wychwalając je kazałeś mu umrzeć, albowiem tylko śmierć może pokonać życie. Cóż, jak nie szaleństwo, mogłoby spojrzeć na porażkę Boga i myśleć, że jest ona prawdziwa?

Lęk przed śmiercią odejdzie, gdy jej powab ustąpi prawdziwemu urokowi i przyciąganiu miłości. Koniec grzechu, który spokojnie usadawia się w bezpieczeństwie twojego związku, chroniony poprzez twój związek z twym bratem i gotowy, aby urosnąć w potężną moc Boga, jest bardzo bliski. Początkowe stadium zbawienia jest starannie chronione przez miłość, chronione przed każdą myślą, która chciałaby je atakować i jest spokojnie przygotowywane, aby wypełniło potężne zadanie, dla którego było ci dane. Twoim nowo narodzonym celem opiekują się aniołowie, jest on umiłowany przez Ducha Świętego i chroniony przez samego Boga. On nie wymaga twojej ochrony, on jest *twój*. Albowiem jest on nieśmiertelny i w nim leży koniec śmierci.

Jakież niebezpieczeństwo mogłoby zagrozić temu, kto jest całkowicie niewinny? Cóż może zaatakować

niewinność? Jakież lęk mógłby się w nim pojawić i naruszyć pokój jego bezgrzeszności? To, co zostało tobie dane, nawet w swym początkowym stadium, jest w pełnej łączności z Bogiem i z tobą. W swych małych dłoniach, w doskonałym bezpieczeństwie, trzyma każdy cud, którego dokonasz. Cud życia jest wiecznie młody, narodzony w czasie, ale żywiący się wiecznością. Ujrzyj to niemowlę, któremu dałeś miejsce odpoczynku przez przebaczenie swojemu bratu i zobacz w nim Wolę Boga. Tu są ponowne narodziny dzieciątka z Betlejem. I każdy, kto daje mu schronienie, podąży za nim, nie na krzyż, ale do zmartwychwstania i życia.

Kiedy cokolwiek wydaje się być dla ciebie źródłem lęku, kiedy jakakolwiek sytuacja napawa cię przerażeniem i wywołuje drżenie twego ciała, a strach oblewa je zimnym potem, pamiętaj, że to dzieje się tylko z *jednego* powodu: ego postrzegło to jako symbol lęku, znak grzechu i śmierci. Pamiętaj więc, że żadnego znaku ani symbolu nie powinno się mylić ze swoim źródłem, albowiem znaki i symbole muszą reprezentować coś innego niż same siebie. Ich znaczenie nie może leżeć w nich samych, ale musi być poszukiwane w tym, co one reprezentują. I w ten sposób mogą one znaczyć wszystko lub nic, w zależności od prawdy lub fałszu idei, którą odzwierciedlają. Stając przez taką pozorną niepewnością sensu i znaczenia, nie osądzaj jej. Pamiętaj o świętej Obecności Tego, który został ci dany, aby był Źródłem osądu. Oddaj to Jemu, aby osądził za ciebie i powiedz:

***Weź to ode mnie i spójrz na to osądzając to za mnie.  
Nie pozwól, abym widział w tym znak grzechu i śmierci,  
ani bym używał tego do niszczenia.  
Naucz mnie, jak nie czynić z tego przeszkody dla pokoju,  
lecz jak pozwolić Tobie użyć tego dla mnie, by ułatwić jego nadejście.***

#### **D. Czwarta Przeszkoda: Lęk przed Bogiem**

Co mógłbyś widzieć bez lęku przed śmiercią? Co byś czuł i myślał, jeśli śmierć nie byłaby dla ciebie atrakcyjna? To proste, przypomniabyś sobie swego Ojca. Stworzyciela życia, Źródło wszystkiego co żyje, Ojca wszechświata i wszechświata wszechświatów, i wszystkiego, co leży pomiędzy nimi – wszystko to byś sobie przypomniął. I gdy ta pamięć wyłoni się w twoim umyśle, pokój musi jeszcze przekroczyć ostateczną przeszkodę, po której zbawienie jest ukończone, a Syn Boga przywrócony zdrowiu. Albowiem tutaj *niewątpliwie* twój świat się kończy.

Czwarta przeszkoda do przezwyciężenia wisi przed twarzą Chrystusa niczym ciężki woal. Jednak w miarę jak Jego twarz będzie wyłaniać się ponad tą zasłonę, jaśniejąc z radością, albowiem jest On w Miłości swego Ojca, pokój lekko odsunie tę zasłonę na bok i pobiegnie aby wreszcie się z Nim spotkać i połączyć. Albowiem ta ciemna woalka, która wydaje się czynić oblicze samego Chrystusa podobnym do twarzy trędownego i poprzez którą jasne Promienie Miłości Jego Ojca, które w chwale oświetlają Jego twarz, wydają się wyglądać jak strumienie krwi, znika w pełnym blasku światła, które promienieje poza nią, gdy tylko lęk przed śmiercią ustaje.

To jest najciemniejsza zasłona podtrzymywana przez wiarę w śmierć i chroniona przez jej urok. Oddanie się śmierci i jej wszechwładzy jest tylko uroczystym przyrzeczeniem, obietnicą sekretnie uczynioną dla ego, aby nigdy nie podnosić tej zasłony, ani nigdy się do niej nie zbliżać, ani nawet nie podejrzewać, że ona tam jest. To jest tajemnicza umowa z ego, aby utrzymać to, co leży poza zasłoną, na wieki ukrytym i zapomnianym. Oto twoja obietnica, aby nigdy nie pozwolić zjednoczeniu, by wyprowadziło cię ze stanu oddzielenia; wielka amnezja, w której pamięć Boga wydaje się być całkowicie zapomniana, rozłam pomiędzy tobą i twoją Jaźnią; *lęk przed Bogiem*, ostatni krok w twoim rozszczepieniu.

Zobacz, jak wiara w śmierć chciałaby z pozoru cię „zbawić”. Bowiemy gdyby nie istniała, czegóż mógłbyś się jeszcze bać oprócz życia? To atrakcyjność śmierci powoduje, że życie wydaje się być brzydkie, okrutne i tyrańskie. Ty nie boisz się bardziej śmierci, niż boisz się ego. To są przyjaciele, których sobie wybrałeś. Albowiem w twoim tajnym sojuszu z nimi zgodziłeś się, aby nigdy nie pozwolić, by lęk przed Bogiem został usunięty, tak abyś mógł wreszcie spojrzeć na oblicze Chrystusa i połączyć się z Nim w Jego Ojcu.

Każda przeszkoda, przez którą pokój musi się przedostać, jest przezwyciężana w taki sam sposób: lęk

który ją wzniósł, ustępuje miłości, która jest poza nim, i w ten sposób lęk znika. I tak to właśnie się odbywa. Pragnienie, aby pozbyć się pokoju i odciągnąć od ciebie Ducha Świętego, zanika w obecności spokojnego rozpoznania, że Go kochasz. Wychwalanie ciała zostaje wówczas odrzucone na rzecz ducha, którego kochasz tak bardzo, jak nigdy nie mógłbyś pokochać ciała. I śmierć traci dla ciebie swój powab na zawsze, gdy przyciąganie miłości porusza cię i wzywa. Albowiem spoza każdej z przeszkód miłości, Miłość wezwała Siebie. I każda przeszkoda została przezwyciężona przez moc neodpartego uroku tego, co znajduje się poza tą przeszkodą. Lęk, którego pożądałeś, wydawał się utrzymywać te wszystkie przeszkody na swoim miejscu. Jednak, gdy usłyszałeś Głos Miłości dochodzący spoza tych przeszkód, wówczas odpowiedziałeś, a one zniknęły.

I teraz stoisz przerażony przed tym, na co przysięgałeś nigdy nie spoglądać. Spuszczasz oczy, pamiętając obietnicę jaką dałeś swym „przyjaciołom”. „Piękno” grzechu, delikatny urok winy, „święty”, woskowo blade wizerunek śmierci i lęk przed zemstą ego, któremu przysięgałeś na krew, że go nie opuścisz, wszystko to pojawia się przed tobą i każe ci, abyś nie podnosił swych oczu. Gdyż uświadamiasz sobie, że jeśli spojrzysz na to i pozwolisz, aby zasłona została uniesiona, wówczas *oni* odejdą na zawsze. Wszyscy twoi „przyjaciele”, twoi „opiekunowie” i twój „dom” znikną. Nie będziesz wtedy pamiętał niczego z tego, co teraz pamiętasz.

Wydaje ci się, że jeśli tylko podniesiesz swe oczy, ten świat cię zupełnie porzuci. A jednak zdarzy się tylko to, że to ty porzucisz ten świat na zawsze. To jest ponowne ustanowienie *twojej* woli. Spójrz na to otwartymi oczami, a nigdy już nie uwierzysz, że jesteś zdany na łaskę rzeczy będących poza tobą, sił, których nie potrafisz kontrolować, oraz myśli, które pojawiają się w twym umyśle wbrew twej woli. Twoją wolą *jest* na to spojrzeć. Żadne szalone życzenie, żadna banalna pobudka skłaniająca do tego by znów zapomnieć, żadne ukłucie lęku ani zimny pot pozornej śmierci nie może sprzeciwić się twej woli. Albowiem to, co pociąga cię spoza tej zasłony, jest także głęboko w tobie, który nie jesteś od tego oddzielony, ale pozostajesz z tym w całkowitej jedności.

## i. Podniesienie Zasłony

Nie zapomnij, że zaszliście tak daleko razem, ty i twój brat. I na pewno to nie ego doprowadziło was tutaj. Żadna przeszkoda dla pokoju nie może być pokonana przy pomocy ego. Ono nie ujawnia swoich sekretów, ani nie proponuje ci, byś spojrział na te przeszkody i przekroczył je. Ego nie chciałoby, byś ujrział jego słabość i dowiedział się się, że nie ma ono mocy, by utrzymywać cię z dala od prawdy. Przewodnik, który przyprowadził cię tutaj, pozostaje z tobą i gdy podniesiesz swoje oczy, będziesz gotów, by spojrzeć na przerażenie bez żadnego lęku. Ale najpierw wnieś swoje oczy i spójrz na swego brata w niewinności zrodzonej z całkowitego przebaczenia mu jego złudzeń i poprzez oczy wiary, które ich nie widzą.

Nikt nie może spojrzeć na lęk przed Bogiem bez przerażenia, dopóki nie zaakceptuje Pojednania i nie nauczy się, że iluzje są nierzeczywiste. Nikt nie może stanąć przed tą przeszkodą sam, bowiem nikt nie mógłby dojść tak daleko, jeśli jego brat nie szedłby obok niego. I nikt nie śmiałyby spojrzeć na nią bez całkowitego przebaczenia swemu bratu w swoim sercu. Zatrzymaj się tutaj na chwilę i nie drzyj ze strachu. Będziesz gotów. Połączmy się razem w świętej chwili, tu w tym miejscu, do którego przywiódł cię cel dany ci w świętej chwili. I połączmy się w wierze, że Ten, Który nas tutaj razem przyprowadził, zaoferuje ci niewinność, której potrzebujesz, i którą przyjmiesz ze względu na moją miłość i Jego.

Nie jest też możliwe, by spojrzeć na to zbyt wcześnie. Do takiego miejsca każdy musi dotrzeć, gdy tylko jest gotowy. Kiedy odnajduje swojego swego brata, wówczas *jest* gotowy. Nie wystarczy jednak tylko dotrzeć do tego miejsca. Podróż bez celu jest przecież bez znaczenia i nawet wtedy, gdy się kończy, wydaje się nie mieć żadnego sensu. Skąd możesz wiedzieć, że się skończyła, jeśli nie uświadamiasz sobie, że jej cel został osiągnięty? Tu, gdzie kończy się podróż, *widzisz* jej cel. I to właśnie tu dokonujesz wyboru, czy na ten cel spojrzeć, czy błąkać się dalej tylko po to, by znów wrócić i dokonać tego wyboru jeszcze raz.

Spojrzenie na lęk przed Bogiem wymaga pewnego przygotowania. Tylko zdrowi na umyśle mogą spoglądać na skrajny obłęd i ataki furii z litością i współczuciem, a nie z lękiem. Albowiem tylko wtedy, gdy ktoś współdzieli ten obłęd, wówczas jego przejawy wydają się być przerażające, a ty rzeczywiście współdzieliłś go aż do momentu, gdy spojrzysz na swego brata z doskonałą wiarą, miłością i czułością. Jeszcze nie przebaczyłeś i wciąż stoisz przed decyzją całkowitego przebaczenia. Boisz się Boga, *ponieważ* boisz się swojego brata. Boisz się tych, którym nie przebaczyłeś. A nikt, komu towarzyszy lęk, nie osiąga miłości.

Ten brat, który stoi obok ciebie, wydaje się wciąż być kimś obcym. Nie znasz go, a sposób, w jaki go pojmujesz, jest przerażający. I wciąż go atakujesz, aby utrzymać nietkniętym to, co wydaje się być tobą. Jednak w jego rękach spoczywa twoje zbawienie. Widzisz jego obłąkanie, którego nienawidzisz, ponieważ je współdziałasz. A całe współczucie i przebaczenie, które by je uzdrowiło, ustępuje pierwszeństwa lękowi. Bracie, potrzebujesz przebaczenia twego brata, gdyż albo będziecie razem współdziałać szaleństwo, albo Niebo. I tylko razem podniesiecie swe oczy z wiarą, lub nie podniesiecie ich w ogóle.

Obok ciebie jest ten, który oferuje ci kielich Pojednania, gdyż Duch Święty w nim jest obecny. Czy chcesz obwiniać go za jego grzechy, czy też chcesz przyjąć ten jego dar dla ciebie? Czy ten dawca zbawienia jest twym przyjacielem, czy też wrogiem? Wybierz to, kim według ciebie on jest, pamiętając, że otrzymasz od niego zgodnie z tym, co wybrałeś. On ma w sobie moc przebaczenia twoich grzechów tak, jak ty masz moc przebaczenia jego grzechów. Ale żaden z was nie może sam sobie udzielić przebaczenia. A jednak twój zbawiciel stoi obok każdego z was. Pozwól mu być tym, czym jest i nie zdążaj do tego, by czynić z miłości wroga.

Ujrzyj swojego Przyjaciela, Chrystusa, który stoi obok ciebie. Jakże jest On święty i piękny! Pomyślałeś, że On zgrzeszył, ponieważ narzuciłeś na Niego zasłonę grzechu by ukryć Jego piękno. Jednak On wciąż daje ci przebaczenie, abys współdzielił jego świętość. Ten „wróg”, ten „obcy” wciąż proponuje ci zbawienie jako Swojemu Przyjacielowi. „Wrogowie” Chrystusa, czciciele grzechu, nie wiedzą Kogo atakują.

To jest twój brat, ukrzyżowany przez grzech i czekający na uwolnienie od bólu. Czyż nie chciałbyś zaoferować mu swojego przebaczenia, kiedy tylko on może zaoferować je tobie? W zamian za swe odkupienie on ciebie również nim obdarzy, a będzie to tak pewnie, jak to, że Bóg stworzył każdą żywą istotę i że ją kocha. I da to naprawę, ponieważ będzie to zarówno zaoferowane jak i otrzymane. Nie ma takiej łaski w Niebie, której nie mógłbyś zaoferować swojemu bratu i której nie mógłbyś otrzymać od swojego najświętszego Przyjaciela. Nie odmawiaj przyjęcia jej od niego, ponieważ otrzymując ją, oferujesz ją jemu. I on dostanie od ciebie to, co ty dostałeś od niego. Odkupienie zostało ci dane po to, byś je dał swemu bratu i w ten sposób otrzymał je. Ten, któremu przebaczasz, staje się wolny, a to, co jemu dajesz, to z nim współdziałasz. Przebaczone grzechy, które twój brat uważa, że popełnił i całą winę, którą uważasz, że widzisz w nim.

Oto święte miejsce zmartwychwstania, do którego znów przybywamy i do którego będziemy powracać, dopóki nie dokona się odkupienie i dopóki nie zostanie ono przyjęte. Pomyśl, kim jest twój brat, zanim go potępisz. I złóż podziękowania Bogu za jego świętość i za to, że został ci dany dar świętości. Złącz się z nim w radości i usuń wszelki ślad winy z jego niezrównoważonego i umęczonego umysłu. Pomóż mu udźwignąć ciężkie brzemie grzechu, którym go obarczyłeś, a które on przyjął za swoje własne i odrzuć je lekko od niego z pełnym szczęścia, radosnym śmiechem. Nie przyciskaj do niego tego brzemienia grzechu jakbyś wbił ciernie w jego skronie, ani nie przybijaj go do tego brzemienia gwoździami, nieodkupionego i bez nadziei.

Daj swemu bratu wiarę, albowiem wiara, nadzieja i miłosierdzie są ci dane, abys je dawał. Dar jest powierzany tym rękom, które dają. Spójrz na swego brata i zobacz w nim dar Boga, który chciałbyś otrzymać. To już prawie Wielkanoc, czas zmartwychwstania. Dajmy sobie nawzajem odkupienie i dzielimy się nim, tak, abyśmy mogli stać się jednością w zmartwychwstaniu, a nie pozostawać w oddzieleniu poprzez śmierć. Ujrzyj dar wolności, który dałem Duchowi Świętemu dla ciebie. I bądźcie razem wolni, ty i twój brat, albowiem dajecie Duchowi Świętemu ten sam dar. I dając go, otrzymujecie go od Niego w zamian za to, co daliście. On prowadzi was razem ze mną, abyśmy mogli się spotkać tu, w tym świętym miejscu i podjąć taką samą decyzję.

Uwolnij tutaj swego brata tak, jak ja uwolniłem ciebie. Daj mu ten sam dar, patrząc na niego bez jakiegokolwiek potępienia. Postrzegaj go tak niewinnym, jak ja postrzegam ciebie i nie zwracaj uwagi na grzechy, które on w swym mniemaniu widzi w sobie samym. Zaoferuj swemu bratu wolność i całkowite uwolnienie od grzechu, tutaj, w tym ogrodzie pozornej agonii i śmierci. W taki oto sposób przygotowujemy razem drogę do zmartwychwstania Bożego Syna i pozwolimy mu powstać ponownie w radosnym przypomnieniu swego Ojca, który nie zna grzechu ani śmierci, a tylko wieczne życie.

Razem znikniemy w owej Obecności poza tą zasłoną, nie po to, by się zagubić, lecz by się odnaleźć; nie po to, by być widzianym, lecz by być znanym. Znikniemy w tej Obecności wiedząc, że nic w Bożym planie, który On ustanowił dla zbawienia, nie zostanie niedokończony. To jest cel podróży, bez którego ta podróż nie ma sensu. Tu właśnie jest pokój Boga, który On ci dał na wieczność. Tu jest odpoczynek i spokój, którego szukasz, powód podjęcia tej podróży od samego początku. Niebo jest darem, którego złożenie twemu bratu

jest twoją powinnością<sup>118</sup>, jest długiem wdzięczności, który oferujesz Synowi Boga w podzięcie za to, czym on jest, i czym go stworzył jego Ojciec.

Pomyśl uważnie, jak chciałbyś spojrzeć na dawcę tego daru, albowiem, jak patrzysz na niego, takim będzie wydawał się tobie ów dar. Tak, jak go postrzegasz – jako dawcę winy lub jako dawcę zbawienia – takim będziesz widział jego dar i takim go otrzymasz. Ukrzyżowani dają ból, ponieważ doświadczają bólu. A odkupieni dają radość, ponieważ zostali uzdrowieni i uwolnieni od bólu. Każdy daje tak, jak dostaje, ale musi wybrać, czym *ma być* to, co otrzyma. I rozpozna swój wybór poprzez to, co daje i co jest mu dane. Nie ma też niczego ani w piekle ani w Niebie, co by przeszkodziło w podjęciu przez niego tej decyzji.

Zaszedłeś tak daleko, ponieważ ta podróż była twoim wyborem. A nikt nie podejmuje się robienia czegokolwiek, co uważa za rzecz bez znaczenia. To, w co wierzyłeś, jest wciąż ci wierne i czuwa nad tobą z wiarą tak łagodną, a jednak tak silną, że chciałoby podnieść cię ponad tę zasłonę i umieścić Syna Boga bezpiecznie tam, gdzie zapewniona jest niezawodna ochrona jego Ojca. Oto jedyny cel, jaki ma ten świat i jaki ma długa podróż przez ten świat, bez względu na znaczenie, jakie się temu przypisuje. Poza tym jednym celem, ten świat, jak i podróż przez ten świat, są bez znaczenia. Tobie i twemu bratu wciąż brakuje przekonania, że ten cel istnieje. Jednak jest ci dane ujrzeć ten cel w twoim świętym Przyjacielu i rozpoznać go jako swój własny.

[Powrót do spisu treści](#)

---

118 W tekście angielskim są to słowa „Heaven is the gift you owe your brother”, co może znaczyć zarówno „Niebo jest darem, który jesteś winien swemu bratu” jak i „Niebo jest darem, który zawdzięczasz swemu bratu”. Tej gry słów nie da się przetłumaczyć dokładnie na język polski. Jednak trzeba tu wyraźnie podkreślić, że z uwagi na często powtarzaną w Kursie cudów zasadę, iż „to, co dajesz, to dostajesz”, oba tłumaczenia mają sens.

## Rozdział 20

# WIZJA ŚWIĘTOŚCI

### I. Wielki Tydzień

To jest Niedziela Palmowa, świętowanie zwycięstwa i uznanie prawdy. Nie spędzajmy tego wielkiego tygodnia rozmyślając nad ukrzyżowaniem Syna Bożego, lecz radośnie świętując jego uwolnienie. Albowiem Wielkanoc jest znakiem pokoju, a nie bólu. Uśmiercony Chrystus nie ma znaczenia. Lecz zmartwychwstały Chrystus staje się symbolem tego, że Syn Boży przebacza sobie samemu; znakiem, że patrzy on na siebie jak na uzdrowionego i całkowitego.

Ten tydzień zaczyna się od palm, a kończy się liliami, białym i świętym znakiem, że Syn Boga jest niewinny. Nie pozwól, aby ciemny znak ukrzyżowania wtrącał się do tego i przeszkadzał temu, wkraczając między podróż a jej cel; między akceptację prawdy a jej wyrażenie. W tym tygodniu świętujemy życie, a nie śmierć. I oddajemy cześć doskonałej czystości Syna Bożego, a nie jego grzechom. Zaoferuj swemu bratu dar z lili, a nie cierniową koronę; dar miłości, a nie „dar” strachu. Stoisz obok swego brata, z cierniami w jednej ręce, a liliami w drugiej, niepewny, co mu dać. Dołącz teraz do mnie i odrzuć ciernie, oferując lilie, aby je zastąpiły. W tę Wielkanoc chciałbym abyś mi ofiarował dar twego przebaczenia, bym mógł go zwrócić tobie. Nie możemy być zjednoczeni w ukrzyżowaniu i w śmierci. Ani też zmartwychwstanie nie może być kompletne do momentu, gdy twoje przebaczenie nie spocznie w Chrystusie wraz z moim.

Tydzień jest krótki, a jednak ten wielki tydzień jest symbolem całej podróży, jaką Syn Boży podjął. Rozpoczął ją znakiem zwycięstwa, daną mu już obietnicą zmartwychwstania. Nie pozwól by uległ pokusi ukrzyżowania, która by go przy nim zatrzymała, opóźniając tę podróż. Pomóż mu przejść w pokoju poza ukrzyżowanie, wraz ze światłem jego własnej niewinności, oświetlającym jego drogę do odkupienia i uwolnienia. Nie powstrzymuj go cierniami i gwoździami, kiedy jego odkupienie jest tak bliskie. Lecz pozwól bieli twojego jaśniejszego daru z lili przyspieszyć jego podróż na drodze do zmartwychwstania.

Wielkanoc nie jest świętowaniem *ceny* grzechu, lecz jego *końca*. Jeżeli ujrzysz choć przelotnie oblicze Chrystusa znajdujące się za ową zasłoną, zerkając pomiędzy śnieżnobiałe płatki lili, które otrzymałeś i dałeś jako swój dar, ujrzysz twarz swojego brata i rozpoznasz ją. Byłem obcym przybyszem, a przygarnąłeś mnie, nie wiedząc, kim jestem. Jednak dzięki twojemu darowi z lili będziesz wiedział. W twoim przebaczeniu temu nieznanemu, obcemu tobie, a jednak twojemu odwiecznemu Przyjacielowi, leży jego uwolnienie i twoje odkupienie wraz z jego odkupieniem. Czas Wielkanocy jest czasem radości, a nie żałoby. Spójrz na swojego zmartwychwstałego Przyjaciela i celebryj wraz ze mną jego świętość. Albowiem Wielkanoc jest czasem twojego zbawienia wraz z moim.

### II. Dar z Lili

Spójrz na wszystkie ozdoby i błyskotki wytworzone po to, aby nimi ciało obwieszać lub by je nimi przykrywać, lub też by ciało mogło ich używać. Zwróć uwagę na wszystkie te bezużyteczne rzeczy po to wytworzone, by oglądały je oczy ciała. Pomyśl o wielu oferowanych mu darach, które powstały dla jego przyjemności i przypomnij sobie, że wszystkie one zostały wytworzone po to, aby ślicznie wyglądało i wydawało się uroczym to, czego nienawidzisz. Czy chciałbyś użyć tej zniechęcającej rzeczy, aby przyciągnąć do siebie swego brata i wabić oczy jego ciała? Dowiedz się, że oferujesz mu jedynie koronę z cierni, nie rozpoznając, do czego ona służy, i starając się uzasadnić swoją własną interpretację jej wartości tym, że on ją przyjmuje od ciebie. Jednak ten dar wciąż obwieszcza tobie bezwartościowość twego brata, tak samo jak jego akceptacja tego daru i zachwycanie się nim potwierdza brak wartości, który twój brat sobie przypisuje.

Żadne dary nie są wytworzone przez ciała, jeśli są naprawdę dawane i naprawdę przyjmowane. Ciała bowiem nie potrafią ani oferować, ani przyjmować; ani dawać ani brać. Tylko umysł potrafi cenić i tylko umysł decyduje, co chciałby otrzymywać i dawać. A każdy dar, który oferuje, zależy od tego, czego chce. Swój wybrany dom przyozdobi on z wielką starannością, przygotowując go do otrzymania darów, których chce, poprzez proponowanie ich tym, którzy przychodzą do tego wybranego przez niego domu, lub tym,



których chciałby on do niego przyciągnąć. I tam wymieniają się oni swoimi darami oferując i otrzymując to, co ich umysły oceniają jako wartościowe.

Każdy dar jest oceną otrzymującego i *dającego*. Każdy widzi swój wybrany dom jako ołtarz ustanowiony dla samego siebie. Każdy dąży do przyciągnięcia do niego czcicieli tego, co na nim złożył, czyniąc to godnym ich oddania. I każdy umieścił światło na swym ołtarzu, tak by mogli oni widzieć to, co na nim postawił i uznać to za swoje. W tym tkwi wartość, którą nadajesz swemu bratu i sobie samemu. Tu właśnie jest twój dar dla was obu; twoja ocena tego, czym jest Syn Boży. Nie zapomnij, że to właśnie swojemu zbawcy dar ten ofiarowujesz. Gdy zaoferujesz mu ciernie, wówczas *zostaniesz* ukrzyżowany. Gdy zaoferujesz mu lilie, uwolnisz siebie.

Bardzo potrzebuję lilii, gdyż Syn Boga mi nie przebaczył. I czy mogę mu zaproponować przebaczenie, gdy on proponuje mi ciernie? Albowiem ten, kto komukolwiek oferuje ciernie, jest wciąż przeciwko mnie, a któż jest całością bez niego? Bądź jego przyjacielem w moim imieniu, abym ja mógł otrzymać przebaczenie i abyś ty mógł spojrzeć na Syna Boga jak na całość. Ale wpiersw spójrz na ołtarz w swym wybranym domu i zobacz, co na nim złożyłeś, aby mi zaoferować. Jeśli są to ciernie, których kolce mocno się błyszczą w krwistoczerwonym świetle, ciało jest wtedy twoim wybranym domem i oferujesz mi oddzielenie. A jednak tych cierni już nie ma. Przyjrzyj się teraz im jeszcze dokładniej, a zobaczysz, że twój ołtarz nie jest już dłużej tym, czym był.

Ty wciąż patrzysz oczami ciała, a one mogą widzieć tylko ciernie. Jednak poprosiłeś o inny wzrok i otrzymałeś go. Ci, którzy uznają cel Ducha Świętego za swój własny, współdzielą również jego widzenie. I to, co umożliwia Mu widzenie Jego celu, który lśni teraz na każdym ołtarzu, należy tak do samo ciebie, jak i do Niego. On nie widzi obcych; tylko prawdziwie umiłowanych i szczerze miłujących przyjaciół. On nie widzi cierni, a jedynie lilie, jaśniejące w łagodnym blasku pokoju, który opromienia wszystko, na co On patrzy i co kocha.

W tę Wielkanoc spójrz na swego brata innymi oczami. *Przebaczyłeś* mi. A jednak nie mogę używać twego daru z lilii, kiedy ty ich nie widzisz. Ani ty nie możesz użyć tego, co ci dałem, jeśli tego nie współdzielisz. Dar widzenia Ducha Świętego nie jest błahym darem ani zabawką, którą pobawisz się przez chwilę i odkładasz na bok. Posłuchaj, usłysz to uważnie i nie myśl o tym jak tylko o śnie, beztrioskiej myśli angażującej grę wyobraźni, albo o zabawce, którą podnosisz od czasu do czasu, a potem odkładasz. Jeśli bowiem tak uczynisz, takim to dla ciebie będzie.

Masz teraz dar duchowego widzenia, dzięki któremu możesz spojrzeć poza wszystkie iluzje. Został on tobie dany abyś nie widział cierni, obcych, ani żadnych przeszkód dla pokoju. Lęk przed Bogiem jest teraz dla ciebie niczym. Któż obawia się spojrzeć na iluzje, wiedząc, że obok niego stoi jego zbawiciel? Wraz z nim, twoje widzenie duchowe stało się największą mocą obracania w niwecz iluzji, jaką mógł dać Sam Bóg. Bowiem to, co Bóg dał Duchowi Świętemu, ty otrzymałeś. Syn Boga spogląda na ciebie, oczekując swego uwolnienia. Albowiem poprosiłeś i została ci dana siła, abyś mógł spojrzeć na tą ostatnią przeszkodę i nie zobaczyć ani cierni, ani gwoździ krzyżujących Syna Boga i koronujących go na króla śmierci.

Twój wybrany dom jest po drugiej stronie, poza zasłoną. Został dla ciebie starannie przygotowany i jest już gotowy, by cię teraz przyjąć. Nie zobaczysz go oczami ciała. Jednak masz wszystko, czego potrzebujesz. Twój dom wzywał cię od momentu, gdy nastął czas, ani też nigdy nie działało się tak, byś całkowicie nie słyszał tego wołania. Słyszałeś je, ale nie wiedziałeś jak patrzeć, ani gdzie patrzeć. A teraz wiesz. W tobie leży wiedza, przygotowana do ujawnienia i uwolniona od wszelkiego przerażenia, które utrzymywało ją w ukryciu. W miłości *nie ma* lęku. Pieśń Wielkanocy jest radosnym refrenem, w którym śpiewa się o tym, że Syn Boga nigdy nie został ukrzyżowany. Wzniesmy razem nasze oczy, nie w lęku, lecz w wierze. I nie będzie w nas lęku, albowiem w naszym widzeniu duchowym nie będzie żadnych iluzji, ale będziemy widzieć tylko ścieżkę wiodącą do otwartych bram Nieba, domu, który współdzielimy w ciszy i w którym mieszkamy w łagodności i pokoju, razem, jako jedność.

Czy nie chciałbyś, aby twój święty brat cię tam zaprowadził? Jego niewinność oświecili ci drogę, ofiarowując ci swe światło, które stanie się twym przewodnikiem, oraz niezawodną ochronę, promieniejącą ze świętego ołtarza znajdującego się w jego wnętrzu, na którym złożyłeś lilie przebaczenia. Pozwól, aby on stał się dla ciebie zbawicielem od iluzji i spójrz na niego tym nowym wzrokiem, który spogląda na lilie i przynosi ci radość. Idziemy poza zasłonę lęku, oświecłając sobie wzajemnie drogę. Świętość, która nas prowadzi, jest wewnątrz nas, podobnie jak nasz dom. Tak więc znajdziemy to, co zamierzaliśmy znaleźć, dzięki Temu, Który nas prowadzi.

To jest droga do Nieba i do pokoju Wielkanocy, w którym łączymy się w radosnej świadomości, że Syn Boga zmartwychwstał z przeszłości i przebudził się do teraźniejszości. Teraz jest wolny, nieograniczony w swej komunii ze wszystkim, co jest w jego wnętrzu. Teraz lilie jego niewinności są nietknięte przez winę i doskonale chronione, jednakowo przed chłodem lęku jak i przed zwiędniętym urokiem grzechu. Twój dar ocalił go od cierni i gwoździ, a jego silne ramię może teraz swobodnie i bezpiecznie przeprowadzić cię poprzez nie i poza nie. Idź z nim teraz radując się, albowiem zbawiciel od iluzji przyszedł aby cię powitać i poprowadzić do domu.

Oto jest twój zbawiciel i twój przyjaciel, uwolniony od krzyża dzięki twojemu duchowemu widzeniu i gotów by poprowadzić cię teraz tam, gdzie chciałby być. On cię nie opuści ani nie porzuci swego zbawiciela od bólu. Zarówno ty jak i twój brat razem pójdziecie z radością drogą niewinności, śpiewając, gdy tylko ujrzyście otwarte bramy Niebios i rozpoznajecie dom, który was wezwał. Daj radośnie swemu bratu wolność i siłę, aby cię tam poprowadził. I przyjdź przed jego święty ołtarz, gdzie ta siła i wolność już czeka, aby zaoferować i otrzymać jasną świadomość, która zaprowadzi cię do domu. Ta lampa, które jest w tobie, pali się dla twojego brata. A ręce, które dały ją jemu, powiodą cię poza lęk, do miłości.

### III. Grzech jako Rodzaj Przystosowania

Wiara w grzech jest przystosowaniem, regulacją, dostrojeniem. Jako dostosowanie jest ona zmianą, przesunięciem w postrzeganiu, czy też przekonaniem, że to, co było przedtem, zostało uczynione czymś innym. Każde przystosowanie jest więc jakimś zniekształceniem, które wzywa do obrony, aby podtrzymać siebie wbrew rzeczywistości. Wiedza nie wymaga żadnego przystosowania i niewątpliwie zostaje utracona, jeśli zostaje przeprowadzone jakiegokolwiek przesunięcie lub zmiana. To ją bowiem natychmiast redukuje do poziomu zwykłego postrzegania; takiego sposobu patrzenia, w którym traci się pewność i w którym pojawia się zwątpienie. W tym osłabionym stanie przystosowanie i regulacje są niezbędne, gdyż ten stan nie jest prawdziwy. Kto potrzebuje przystosowania do prawdy, która jedynie wzywa to, czym on jest, do zrozumienia?

Wszelkiego rodzaju przystosowania pochodzą od ego. Bowiem ego jest niezmiennie przekonane, że wszystkie związki są zależne od przystosowań, które mają uczynić z nich to, czym ono chciałoby, aby były. Bezpośrednie związki, w których nie ma żadnych przeszkód i zakłóceń, zawsze są postrzegane jako niebezpieczne. Ego jest samozwańczym mediatorem działającym we wszystkich związkach, dokonując takich przystosowań jakie uważa za konieczne i wprowadzając je u tych, którzy chcieliby się spotkać, a czyni to dlatego, aby utrzymać ich w oddzieleniu i zapobiec ich zjednoczeniu. Ta dokonana z rozmysłem ingerencja powoduje, że trudno ci jest rozpoznać twój święty związek jako to, czym on jest.

Święci nie przeszkadzają prawdzie. Nie boją się jej, albowiem to właśnie w prawdzie rozpoznają swoją świętość i radują się tym, co widzą. Patrzą na nią bezpośrednio, nie próbując dostosowywać się do prawdy, ani prawdy dostosowywać do nich. Widzą więc, że ona w nich była i to bez uprzedniego podejmowania przez nich decyzji w sprawie tego, gdzie chcieliby, aby była. Patrząc, tylko zadają pytanie, a to, co widzą, daje im odpowiedź. Ty wytwarzasz świat, a potem przystosowujesz się do niego i jego do siebie. Albowiem nie ma żadnej różnicy pomiędzy tobą i nim w twoim postrzeganiu, które wytworzyło i jedno i drugie.

Jednak pozostaje wciąż proste pytanie, które domaga się odpowiedzi. Czy podoba ci się to, co wytworzyłeś? Świat morderstwa i ataku, przez który przemykasz się bojaźliwie pośród ciągłych niebezpieczeństw, samotny i przerażony, mając co najwyżej nadzieję, że śmierć przynajmniej poczeka jeszcze trochę, zanim cię dopadnie, a ty znikniesz. *Ty to wymyśliłeś*. Wszystko to jest obrazem tego, czym myślisz, że jesteś; tego jakim siebie widzisz. Morderca *jest* przerażony, a ci, którzy zabijają, boją się śmierci. Wszystko to są jedynie pełne lęku myśli tych, którzy chcieliby dostosować się do świata uczynionego pełnym lęku wskutek ich własnych przystosowań i uregulowań. I smutni wypatrują na zewnątrz z tego miejsca w swym wnętrzu, które jest w nich smutne i widzą tam smutek.

Czy nie zastanawiałeś się, jaki naprawdę jest ten świat i jak by wyglądał, gdyby spojrzeć na niego szczęśliwymi oczami? Świat, który widzisz, jest jedynie osądem nad tobą samym. Jego wcale tam nie ma. Jednak ten osąd wydaje na niego wyrok, uzasadnia go i czyni rzeczywistym. Taki jest świat, który widzisz; jest on sądem nad tobą wydanym przez ciebie samego. Ten chory obraz ciebie jest troskliwie zachowywany przez ego, jest bowiem jego wizerunkiem i ego go kocha, umieszczając go na zewnątrz ciebie, w tym świecie. A do tego świata musisz się przystosowywać tak długo, jak długo wierzysz, że ten obraz jest na

zewnątrz, a ty jesteś zdany na jego łaskę. Ten świat *jest* bezlitosny, i gdyby naprawdę był na zewnątrz ciebie, wtedy bez wątplenia miałbyś powód, aby być przerażonym. Jednak to ty uczyniłeś go bezlitosnym, a teraz, gdy brak litości zdaje się tobie przyglądać, może on zostać naprawiony.

Kto może długo pozostawać bezbożnym w świętym związku? Świat, który widzą święci, stanowi z nimi jedność, tak samo jak świat, na który patrzy ego, jest do niego podobny. Świat, który widzą święci, jest piękny, gdyż widzą oni w nim swoją niewinność. Nie mówili mu, czym on jest, ani nie czynili żadnych przystosowań, tak aby pasowały do ich nakazów. Tylko łagodnie zapytali go, szepcząc: „Czym jesteś?” A Ten, który czuwa nad całym postrzeganiem, odpowiedział. Nie uznawaj osądu tego świata za odpowiedź na pytanie: „Czym jestem?” Ten świat wierzy w grzech, lecz wiary, która go wytworzyła takim, jakim go widzisz, nie ma na zewnątrz ciebie.

Nie staraj się przystosowywać Syna Boga do jego obłąkania. Jest w nim obcy przybysz, który zabłąkał się wędrując nierozważnie i wszedł do domu prawdy, ale który stamtąd odejdzie. Przybył bez celu, lecz nie pozostanie w blasku światła, które zaoferował ci Duch Święty, a ty przyjąłeś. Albowiem tam ów obcy przybysz staje się bezdomny, a *ty* jesteś mile widziany. Nie pytaj tego przejeźdnego, obcego przybysza, „Czym jestem?”. On jest jedynym w całym wszechświecie, który tego nie wie. Jednak to jego właśnie o to pytasz i do jego odpowiedzi chciałbyś się dostosować. Ta jedna dzika myśl, zaciekla w swej arogancji, a jednak tak marna i nic nie znacząca, że przemyka przez wszechświat prawdy zupełnie niezauważona, staje się twym przewodnikiem. To do niej się zwracasz, pytając o znaczenie wszechświata. I tej jedynej ślepej istoty w całym widzącym wszechświecie prawdy pytasz: „Jak należy patrzeć na Syna Boga?”

Czy ktokolwiek prosi o dokonanie osądu tego, kto nie potrafi osądzać? I gdybyś tak uczynił, czy uwierzyłbyś w odpowiedź i dostosował się do niej tak, jak gdyby była prawdą? Świat, na który spoglądasz, jest odpowiedzią, jaką tobie ta ślepa istota dała, ty zaś nadałeś jej moc takiego przystosowania tego świata, aby uczynić tę odpowiedź prawdziwą. Zapytałeś ten podmuch szaleństwa o znaczenie twego bezbożnego związku i przystosowałeś ów związek do jego obłąkanej odpowiedzi. Jak bardzo cię to uszczęśliwiło? Czy wyszedłeś na spotkanie swego brata z radością, by pobłogosławić Syna Boga i czy podziękowałeś mu za całe szczęście, które ci dał? Czy rozpoznałeś swego brata jako wieczny dar Boga dla ciebie? Czy ujrzałeś świętość, która jaśnieje zarówno w tobie jak i twym bracie, abyście błogosławili się nawzajem? Taki jest cel twojego świętego związku. Nie prosz o środki jego osiągnięcia tej jedynej ślepej istoty, która wciąż chciałaby, aby był on bezbożny. Nie dawaj jej mocy dla przystosowywania środków i celu.

Więźniowie skuci przez lata ciężkimi łańcuchami, wygłodniali i wychudzeni, słabi i wyczerpani, z oczami tak długo wpatrzonymi w ciemność, że nie pamiętają światła, nie skaczą z radości w chwili, gdy zostają uwolnieni. Zrozumienie tego, czym jest wolność, zabiera im trochę czasu. Szukałeś, ale słabo, w tumanach kurzu i znalazłeś dłoń twego brata, niepewny czy ją puścić, czy uchwycić życie tak długo zapomniane. Wzmocnij swój uchwyt i podnieś oczy na swego silnego towarzysza, w którym tkwi sens twojej wolności. Wydawało się, że został on obok ciebie ukrzyżowany. Jednakże jego świętość pozostała nietknięta i doskonała i wejdiesz w tym dniu wraz z nim do Raju i poznasz pokój Boga.

Taka jest moja wola wobec ciebie i twego brata oraz wola wobec każdego z was, którą chciałbym, by każdy z was wyrażał wobec drugiego i wobec siebie samego. Wola ta przedstawia sobą jedynie świętość i łączenie się bez granic. Bo czymże jest Niebo jak nie zjednoczeniem, bezpośrednim i doskonałym, niezakrytym zasłoną lęku? Tutaj jesteśmy jednością, spoglądając na siebie nawzajem oraz przyglądając się samym sobie z całkowitą łagodnością. Tutaj wszystkie myśli o jakimkolwiek oddzieleniu między nami stają się niemożliwe. Ty, który byłeś więźniem w oddzieleniu, teraz zostajesz uwolniony w Raju. I tutaj chciałbym się z tobą zjednoczyć mój przyjacielu, mój bracie, moja Jaźni.

Twój dar dla twego brata dał mi pewność, że nasze zjednoczenie nastąpi niebawem. Współdziel więc ze mną tę wiarę i wiedz, że jest ona uzasadniona. W doskonałej miłości nie ma lęku, *ponieważ* miłość taka nie zna grzechu i musi patrzeć na innych tak jak na samą siebie. Patrząc z miłosierdziem do wewnątrz, czegoż może się lękać na zewnątrz? Niewinni widzą bezpieczeństwo, a ci, którzy mają czyste serce, widzą Boga w Jego Synu i oczekują od Syna, że doprowadzi ich do Ojca. Gdzieś indziej mogliby iść, jak nie tam, gdzie chcą być? Ty i twój brat będziecie teraz nawzajem prowadzić się do Ojca i będzie to tak pewne, jak to, że Bóg stworzył Swego Syna świętym i takim go zachował. W twoim bracie jest światło wiecznej Bożej obietnicy twej nieśmiertelności. Ujrzyj w nim bezgrzeszność, a lęk nie *będzie* mógł pojawić się w tobie.

## IV. Wstąpienie do Arki

Nic nie może cię zranić, jeśli nie nadasz temu mocy sprawczej. Jednak *ty* dajesz moc tak, jak prawa tego świata tłumaczą dawanie: w miarę jak dajesz, tracisz. Jednak dawanie mocy nie należy do ciebie. Wszelka moc pochodzi od Boga, jest dawana przez Niego i ponownie rozbudzana przez Ducha Świętego, który wie, że dając, zyskujesz. Nie daje mocy grzechowi, a zatem nie ma on żadnej mocy; nie daje też mocy jego rezultatom, takim, jak je świat postrzega – chorobie i śmierci, nieszczęściu i bólowi. One się nie wydarzyły, ponieważ Duch Święty ich nie widzi i nie daje mocy ich pozornemu źródłu. Zatem chciałby On zachować cię wolnym od nich. Nie mając złudzeń w kwestii tego, czym jesteś, Duch Święty po prostu powierza wszystko Bogu, który już dał i otrzymał wszystko, co jest prawdziwe. A tego, co jest nieprawdziwe, On nie otrzymał, ani też nie dał.

W Niebie nie ma miejsca dla grzechu, a jego skutki też są Niebu obce i nie mogą się tam pojawić tak samo, jak ich źródło. I dlatego istnieje potrzeba widzenia twego brata jako bezgrzesznego. W nim *jest* Niebo. Gdy zamiast tego widzisz w nim grzech, wtedy tracisz Niebo. Jeśli jednak ujrzyś go takim, jakim jest, wówczas to, co jest twoje, zaświeci w nim i olśni cię swymi promieniami. Twój zbawiciel daje ci tylko miłość, ale to, co chciałbyś od niego otrzymać, zależy od ciebie. Do niego należy tylko przeoczenie wszystkich twoich błędów i w tym też leży jego własne zbawienie. Tak samo jest również z twoim zbawieniem. Zbawienie jest lekcją dawania, rozumianą tak, jak interpretuje ją Duch Święty. Jest ono ponownym przebudzeniem się praw Boga w umysłach, które ustanowiły inne prawa i nadały im moc wprowadzania w życie tego, czego Bóg nie stworzył.

Twoje szalone prawa zostały wytworzone po to, aby zagwarantować możliwość popełniania przez ciebie błędów, oraz nadać im moc panowania nad tobą, poprzez przyjmowanie ich rezultatów jako tego, co się tobie słusznie należy. Czym mogłoby to być jak nie obłudą? I czy właśnie to chciałbyś widzieć w swym zbawcy od tego szaleństwa? On jest tak samo wolny od tego jak i ty, a w tej wolności, którą w nim widzisz, widzisz swoją własną. Albowiem to współdzielicie. To, co dał Bóg, przestrzega Jego praw i tylko Jego praw. Ani też nie jest możliwe, aby ci, którzy ich przestrzegają, cierpieli z powodu rezultatów mających swe źródło w czym innym.

Ci, którzy wybierają wolność, doświadczą jedynie jej rezultatów. Ich moc pochodzi od Boga, zaś oni dadzą ją jedynie tym, którym Bóg ją dał, aby ją z nimi współdzielić. Nic oprócz tego nie może ich dotknąć, albowiem widzą oni tylko to, współdzieląc swoją moc zgodnie z Wolą Boga. I w ten sposób ustanawiana i utrzymywana jest ich wolność. I jest ona utrzymywana mimo wszelkich pokus, by więzić i być więzionym. Pytać, czym jest wolność, powinieneś właśnie tych, którzy nauczyli się wolności. Nie pytaj wróbla jak wzbija się w powietrze orzeł, albowiem ci o małych skrzydłach nie przyjęli dla siebie takiej mocy, którą mogliby współdzielić z tobą.

Bezgrzeszni dają tak jak otrzymali. Ujrzyj więc moc bezgrzeszności w swoim bracie i współdziel z nim moc wyzwolenia z grzechu, którą mu zaoferowałaś. Każdemu, kto stąpa po tej ziemi w pozornej samotności, dany jest zbawiciel, którego szczególną funkcją tutaj jest go wyzwolić i w ten sposób uwolnić siebie samego. W tym świecie oddzielenia każdy z nich jest wyznaczany oddzielnie, chociaż wszyscy oni są tacy sami. Jednak ci, którzy wiedzą, że wszyscy zbawiciele są tacy sami, nie potrzebują zbawienia. I każdy znajduje swego zbawiciela, kiedy jest gotów spojrzeć na oblicze Chrystusa i ujrzeć Go bezgrzesznym.

Ten plan nie pochodzi od ciebie, nie musisz się też o nic troszczyć, z wyjątkiem roli, którą dano ci do nauczania się. Albowiem Ten, który zna całą resztę, zajmie się nią bez twojej pomocy. Lecz nie myśl, że On nie potrzebuje twojej roli, by Mu pomogła uporać się z tą resztą. Albowiem od wypełnienia twej roli zależy całość, bez której żadna część nie jest kompletna, ani też bez której całość nie jest całkowicie dopełniona. Do arki pokoju wchodzi się dwójkami, a tym, którzy tam wchodzi, towarzyszy początek innego świata. Każdy święty związek musi tu wejść, aby poznać swą szczególną funkcję w planie Ducha Świętego, teraz, gdy współdzielili Jego cel. I gdy ten cel zostaje zrealizowany, pojawia się nowy świat, do którego grzech nie może wkroczyć i gdzie Syn Boga może wejść bez lęku, spoczywając tam przez jakiś czas, by zapomnieć o uwięzieniu i przypomnieć sobie wolność. Jak może on tam wejść, by spocząć i przypomnieć sobie o wolności, bez ciebie? Jeśli ciebie tam nie ma, nie jest on kompletny. A tam właśnie przypomina on sobie swoją całkowitość, swoje ukończenie.

Taki jest cel, który został ci dany. Nie myśl, że twe przebaczenie twojemu bratu służy tylko wam obu. Albowiem w dłoniach każdej pary, która tu wchodzi aby odpocząć, spoczywa całkowicie nowy świat. I gdy odpoczywają, promienieje na nich oblicze Chrystusa, a oni przypominają sobie prawa Boga, zapominając o

wszystkim innym i pragnąc jedynie tego, aby Jego prawa były doskonale spełnione zarówno w nich jak i we wszystkich ich braciach. Czy myślisz, że gdy to się zdarzy, będziesz odpoczywał bez nich? Nie mógłbyś pozostawić żadnego z nich na zewnątrz, tak jak i ja nie mógłbym pozostawić tam ciebie i zapomnieć części mnie samego.

Może się zastanawiasz, jak możesz trwać w pokoju, jeśli, gdy jesteś w czasie, jest tak wiele do zrobienia, zanim droga do pokoju zostanie otwarta. Być może wydaje ci się to niemożliwe. Lecz zapytaj sam siebie, czy jest możliwe, aby Bóg miał plan twojego zbawienia, który nie działa. Kiedy już zaakceptujesz Jego plan, jako jedyną funkcję, którą chciałbyś wypełniać, nie będzie niczego takiego, czego Duch Święty nie zorganizowałby dla ciebie, bez wysiłku z twojej strony. On pójdzie przed tobą prostując twą ścieżkę i nie pozostawiając na twojej drodze żadnych kamieni, o które mógłbyś się potknąć, ani przeszkód zagrażających ci drogę. Nic, czego potrzebujesz, nie będzie ci odmówione. Każda pozorna trudność po prostu rozpuści się, zanim na nią natrafisz. Nie musisz o niczym myśleć, ani troszczyć o cokolwiek, z wyjątkiem tego jedynego celu, który chcesz spełnić. Tak jak był on ci dany, takie też będzie jego spełnienie. Boska gwarancja będzie obowiązywać wbrew wszelkim przeszkodom, albowiem opiera się ona na pewności, a nie na ewentualności. Opiera się na *tobie*. A co może być bardziej pewne od Syna Boga?

## V. Ci, Którzy Zwiastują Wieczność

W tym świecie Syn Boga zbliża się najbardziej do samego siebie w świętym związku. Tam zaczyna znajdować pewność, którą jego Ojciec ma w odniesieniu do niego. Tam też odnajduje on swą funkcję przywracania praw swego Ojca temu, co było utrzymywane na zewnątrz nich, oraz znajdowania tego, co było zagubione. Można zagubić coś tylko w czasie, ale nigdy nie jest to zagubione na zawsze. Więc części Bożego Syna rzeczywiście łączą się stopniowo w czasie i wraz z każdym takim połączeniem koniec czasu zbliża się coraz bardziej. Każdy cud połączenia jest potężnym zwiastunem wieczności. Nikt, kto ma jeden cel, zjednoczony i pewny, nie może się bać. Nikt, kto współdzieli wraz z nim ten jego cel, nie może nie stanowić z nim jedności.

Każdy zwiastun wieczności śpiewa hymny o końcu grzechu i strachu. Każdy z nich mówi w czasie o tym, co jest daleko poza czasem. Dwa głosy wspólnie wzniesione wołają do serc wszystkich, aby pozwolić im bić jako jedno. I w tym jednym, zjednoczonym rytmie serca jedność miłości zostaje obwieszczona oraz powitana z radością. Pokój twojemu świętemu związkowi, który ma moc utrzymywania jedności Syna Bożego. Dajesz swemu bratu dar dla wszystkich i wszyscy się cieszą z tego daru. Nie zapomnij, Kto dał ci te dary, które dajesz, a nie zapominając o tym, przypomnisz sobie, Kto Jemu dał te dary dla ciebie.

Wysoko ceniąc swego brata nie możesz nigdy przecenić jego wartości. Tylko ego nie docenia jego wartości, ale oznacza to tylko to, że chce ono tego drugiego dla siebie i dlatego ceni go zbyt nisko. Jest jasne, że tego, co jest bezcenne, nie można oceniać. Czy rozpoznajesz lęk, który pojawia się w wyniku dokonywania pozbawionej znaczenia próby osądzenia tego, co leży tak daleko poza możliwością osądzenia przez ciebie, że nawet nie jesteś w stanie tego zobaczyć? Nie osądzaj tego, co jest dla ciebie niewidzialne, bo wówczas nigdy tego nie zobaczysz, lecz czekaj cierpliwie aż to nadejdzie. Będzie ci dane ujrzeć wartość twego brata w chwili, gdy zechcesz dla niego tylko pokoju. A to, czego dla niego zechcesz, sam otrzymasz.

Jak możesz ocenić wartość tego, kto oferuje ci pokój? Czego jeszcze byś chciał poza jego propozycją? Jego wartość została ustanowiona przez jego Ojca i rozpoznasz to wtedy, gdy odbierzesz poprzez niego dar jego Ojca. To, co jest w nim, będzie świecić tak jasno w twoim pełnym wdzięczności widzeniu duchowym, że będziesz go jedynie kochał i będziesz radosny. Nie pomyślisz o osądzaniu go, bowiem któż, widząc oblicze Chrystusa, upierałby się, że osąd ma wciąż znaczenie? Ten upór jest bowiem cechą tylko tych, którzy nie widzą. Widzenie duchowe lub osąd stanowią twój wybór, lecz nigdy nie są osiągalne oba naraz.

Ciało twojego brata jest tak samo mało użyteczne dla ciebie jak i dla niego. Gdy jest ono używane tylko zgodnie z nauczaniem Ducha Świętego, wówczas nie ma ono żadnej funkcji. Albowiem umysłem ciało wcale nie jest potrzebne do porozumiewania się. Widok, który widzi ciało, nie ma zastosowania, które mogłoby służyć celowi świętego związku. A gdy posługujesz się oczami ciała i patrzysz w ten sposób na swego brata, używasz środka, który nie jest odpowiedni dla celu świętego związku. Dlaczego osiągnięcie tego celu miałoby wymagać tak wielu świętych chwil, kiedy wystarczyłaby tylko jedna? *Jest* tylko jedna święta chwila. Mały oddech wieczności, który biegnie przez czas jak złote światło, jest zawsze taki sam; nic nie znajduje się przed nim i nie ma nic po nim.

Patrzysz na każdą świętą chwilę jak na odrębną chwilę czasu. Ale ona nigdy się nie zmienia. Wszystko, co kiedykolwiek w sobie zawierała lub będzie zawierać, jest tu, właśnie teraz. Przeszłość nic jej nie odbiera ani przyszłość niczego więcej jej dodać nie może. Tu jest zatem wszystko. Tu jest piękno twojego związku, w którym środki i cel pozostają już teraz w doskonałej harmonii. Tu doskonała wiara, którą pewnego dnia zaoferujesz swemu bratu, jest ci już oferowana; tutaj bezgraniczne przebaczenie, które mu dasz, jest ci już dane, a oblicze Chrystusa, które kiedyś ujrzysz, już jest widziane.

Czy możesz oceniać dawcę daru takiego jak ten? Czy zamieniłbyś ten dar na jakiś inny? Ten dar przywraca prawa Boże twej pamięci. A samo ich przypomnienie sprawia, że musisz zapomnieć te prawa, które czyniły cię więźniem bólu i śmierci. Tego daru nie ofiaruje ci ciało twego brata. Zasłona, która ukrywa ten dar, ukrywa również jego dawcę. On sam *jest* darem, a jednak o tym nie wie. Ty też o tym nie wiesz. A jednak uwierz, że Ten, który widzi ów dar w tobie i w twoim bracie, zaoferuje go i odbierze dla was obu. I przez Jego duchowe widzenie ujrzysz ten dar, a poprzez jego zrozumienie rozpoznasz go i pokochasz go jako coś, co należy do ciebie.

Bądź pocieszony i pocuj, że Duch Święty czuwa nad tobą z miłością i doskonałym zaufaniem do tego, co widzi. On zna Syna Boga i współdzieli pewność swego Ojca co do tego, że wszechświat spoczywa w jego łagodnych dłoniach bezpiecznie i w pokoju. Rozważmy teraz, czego musi się on nauczyć, by współdzielić zaufanie, które jego Ojciec w nim pokłada. Czymże on jest, że Stwórca wszechświata wie, iż powinien mu go powierzyć i że ten wszechświat jest bezpieczny? Przecież on nie widzi siebie takim, jakim go zna jego Ojciec. A jednak jest niemożliwe, aby zaufanie Boga było niewłaściwie umiejscowione.

## VI. Świątynia Ducha Świętego

Znaczenie Syna Boga zawiera się jedynie w jego związku ze swoim Stwórcą. Jeśli polegałoby na czymś innym, wówczas opierałoby się na nieprzewidywanych wypadkach czy ewentualnościach, ale *nie ma* nic innego. A to, co istnieje, jest w pełni miłujące i wieczne. Jednak Syn Boga wymyślił bezbożny związek między sobą i swoim Ojcem. Jego prawdziwy związek jest doskonałym zjednoczeniem i nieprzerwaną ciągłością. Natomiast ten, który on wytworzył, jest częściowy, skupiony na sobie, rozbity na części, oraz wypełniony lękiem. Ten związek, który jego Ojciec stworzył, jest całkowicie Samo-obejmujący i Samorozprzestrzeniający<sup>119</sup>. Ten zaś, który on wytworzył, jest całkowicie samo-niszczący i samo-ograniczający<sup>120</sup>.

Nic nie może lepiej pokazać tego kontrastu niż doświadczenie zarówno świętego jak i bezbożnego związku. Pierwszy jest oparty na miłości i spoczywa w niej spokojny i nienaruszony. Ciało nie stanowi dlań przeszkody ani go nie zakłóca. Każdy związek, w który wstępuje ciało, nie jest oparty na miłości, lecz na bałwochwalstwie. Życzeniem miłości jest być znaną, kompletnie zrozumianą i współdzieloną. Nie ma ona tajemnic; niczego, co chciałaby utrzymywać w oddzieleniu i ukrywać. Chodzi ona w świetle słońca, przypatrując się wszystkiemu otwarcie i w spokoju, witając wszystko z uśmiechem i podchodzi do wszystkiego ze szczerością tak prostą i tak oczywistą, że nie można jej źle zrozumieć.

Natomiast bożki nie potrafią niczego współdzielić. Bożki przyjmują, lecz nigdy nie dają nic w zamian. Mogą być kochane, lecz same nie potrafią kochać. Nie rozumieją tego, co się im ofiarowuje, a każdy związek, który zawierają, traci swój sens. Miłość do bożków pozbawia miłość sensu. Żyją one potajemnie, nienawidząc słonecznego światła, szczęśliwe w ciemności ciała, gdzie mogą się ukrywać oraz utrzymywać w ukryciu swe sekrety. I nie ustanawiają tam żadnych związków, ponieważ nikt inny nie jest tam przez te bożki mile widziany. Nie obdarzają nikogo uśmiechem i nie widzą tych, którzy się do nich uśmiechają.

Miłość nie ma pogrążonych w mroku świątyń, gdzie tajemnice trzymane są w niejasności i ukryte przed słońcem. Nie szuka mocy, lecz związków. Ciało jest wybraną przez ego bronią, której celem jest szukanie mocy *poprzez* związki. Utworzone przezeń związki muszą być bezbożne, ponieważ tego, czym one są, ono nawet nie widzi. Chce ich wyłącznie ze względu na dary, które przynoszą jego bożkom korzyści. Całą resztę po prostu odrzuca, ponieważ wszystko, co oprócz tego mogłoby być tam ofiarowane, postrzega jako bezwartościowe. Będąc bezdomnym, ego zdąża do zgromadzenia możliwie największej liczby ciał, aby umieścić w nich swoje bożki i w ten sposób ustanowić je świątyniami dla siebie.

119 W tekście angielskim są tu użyte zwroty „Self-encompassing” i „Self-extending”. Słowo „Self” pisane z dużej litery może sugerować również „Wyższe Ja” czyli „Jaźń”. Można je więc przetłumaczyć również jako „samo-obejmującą i samorozprzestrzeniającą się Jaźń”

120 Tu podobnie użyto słów „self-destructive” i „self-limiting”, co można również przełożyć na „samo-niszczącą i samo-ograniczającą się jaźń”. Pisane małą literą słowo „self” czyli „jaźń” jest według *Kursu cudów* tworem ego.

Świątynią Ducha Świętego nie jest ciało, lecz związek. Ciało jest odizolowaną drobiną ciemności, ukrytą, tajną komnatą, malutką kropeczką bezsensownej tajemnicy, nie mającym żadnego znaczenia ogrodzeniem, uważnie strzeżonym, ale nie ukrywającym niczego. Tutaj, w ciele, bezbożny związek ucieka od rzeczywistości i szuka okrucich, aby utrzymać się przy życiu. Tutaj chciałby on przyciągnąć swych braci, utwierdzając ich w swym bałwochwalstwie. Tutaj jest „bezpiecznie”, ponieważ tu nie może wstąpić miłość. Duch Święty nie buduje Swych świątyń tam, gdzie miłość nigdy nie może być obecna. Czy Ten, który widzi oblicze Chrystusa, miałby wybrać na Swój dom jedyne miejsce w całym wszechświecie, gdzie nie można ujrzeć miłości?

Nie możesz uczynić ciała Świątynią Ducha Świętego i nigdy nie będzie ono siedzibą miłości. Jest ono domem bałwochwalcy i domem potępienia miłości. Albowiem tutaj miłość jest uczyniona przerażającą, a nadzieja zostaje porzucona. Nawet te bożki, które są tutaj czczone, okryte są tajemnicą oraz utrzymywane w oddzieleniu od swoich czcicieli. Oto jest świątynia poświęcona nieistnieniu związków i brakowi możliwości powrotu. Tutaj „tajemnica” oddzielenia jest postrzegana z respektem i utrzymywana w czci. To, czego by Bóg nie chciał, jest tutaj przed Nim „chronione”. Jednak zupełnie nie zdajesz sobie sprawy z tego, że to, czego nie chciałbyś widzieć w swoim bracie i czego się boisz, sprawia, że Bóg wydaje ci się przerażający i pozostaje dla ciebie nieznanym.

Bałwochwalcy zawsze boją się miłości, nic bowiem tak mocno ich nie przeraża jak nadejście miłości. Niech tylko miłość zbliży się do nich, pomijając ciało, jak to z pewnością uczyni, a oni już wycofują się z lękiem, czując jak pozornie mocne fundamenty ich własnej świątyni zaczynają się trząść i rozluźniać. Bracie, ty dygoczesz wraz z nimi. Jednak to, czego się lękasz, jest tylko zwiastunem ucieczki. To mroczne miejsce nie jest twoim domem. Twoja świątynia nie jest niczym zagrożona. Nie jesteś już dłużej bałwochwalcą. Cel Ducha Świętego mieści się bezpiecznie w twoim związku, a nie w twoim ciele. Ty uciekłeś od ciała. Tam, gdzie ty jesteś, ciało przedostać się nie może, bowiem Duch Święty zbudował tam Swoją świątynię.

Nie ma różnych rodzajów związków. One po prostu albo istnieją albo ich nie ma. Bezbożny związek to żaden związek. Jest on stanem izolacji, który wydaje się być tym, czym nie jest. Nic ponadto. W chwili, gdy ta szalona idea, aby uczynić bezbożnym twój związek z Bogiem, wydała się tobie możliwa, wszystkie twoje związki straciły swój sens. W tej bezbożnej chwili czas został zrodzony i powstały ciała, by pomieścić tę obłąkaną ideę i sprawić, by stała się złudzeniem rzeczywistości. Zatem idea ta wydawała się mieć dom, który trwał przez krótką chwilę w czasie i mieścił ją w sobie, po czym zniknął. Co bowiem mogłoby pomieścić tą sprzeciwiającą się rzeczywistości szaloną ideę dłużej niż tylko przez chwilę?

Bożki muszą zniknąć, nie pozostawiając za sobą żadnego śladu. Bezbożna chwila ich pozornej mocy jest tak drobna i nietrwała, jak płatek śniegu, lecz brak jej jego piękna. Czy chcesz tego substytutu wiecznego błogosławieństwa świętej chwili i jej nieograniczonej dobroczynności? Czy wolisz wrogość bezbożnego związku, pozornie tak potężnego i tak głęboko niezrozumianego, oraz tak mocno inwestującego w fałszywą atrakcyjność, od świętej chwili, która oferuje ci pokój i zrozumienie? Odlóż więc na bok swe ciało i wykrocz spokojnie poza nie, powstając, by powitać to, czego naprawdę chcesz. A gdy będziesz już w Jego świątyni, nie oglądaj się wstecz na to, z czego się obudziłeś. Albowiem żadne iluzje nie mogą pociągać umysłu, który wykroczył poza te iluzje i pozostawił je daleko za sobą.

Święty związek odzwierciedla prawdziwy związek Syna Boga ze swym Ojcem w prawdziwej rzeczywistości. Duch Święty w nim spoczywa, mając pewność, że związek ten będzie trwał wiecznie. Jego mocna podstawa jest wiecznie podtrzymywana przez prawdę, a miłość opromienia go łagodnym uśmiechem oraz czułym błogosławieństwem, oferując je temu, co do niej należy. Tutaj bezbożna chwila zostaje radośnie wymieniona na świętą chwilę bezpiecznego powrotu. Tutaj droga do prawdziwych związków jest wciąż otwarta, ta droga, którą ty i twój brat podążacie razem, pozostawiając ciało z wdzięcznością za sobą i odpoczywając w Wiecznych Ramionach. Ramiona Miłości są otwarte, aby cię przyjąć i dać ci pokój na zawsze.

Ciało jest bożkiem ego; wiara w grzech wytworzyła ciało a potem dokonała jego projekcji na zewnątrz. To wytwarza coś, co wydaje się być cielesnym murem zbudowanym wokół umysłu, utrzymującym go więzieniem w tej malutkiej kropeczce przestrzeni i czasu, dłużnikiem śmierci, któremu została dana jedynie chwila aby westchnąć, zasmucić się oraz umrzeć ku czci swego pana. I ta bezbożna chwila wydaje się być życiem; chwilą rozpacz, małą wyspą suchego piasku, pozbawioną wody i opartą niepewnie na zapomnieniu. Tutaj Syn Boga zatrzymuje się na czas krótki, by ofiarować swe oddanie bożkom śmierci, a potem umrzeć. Tutaj jest on bardziej martwy niż żywy. Jednak tutaj dokonuje on również ponownego wyboru pomiędzy

bałwochwalstwem a miłością. Tutaj jest mu dane wybrać pomiędzy tym, czy spędzić tę chwilę na wyrażaniu uznania dla ciała, czy też pozwolić sobie na uwolnienie od niego. Tutaj może on przyjąć świętą chwilę, zaoferowaną mu aby zastąpić bezbożną chwilę, którą wybrał wcześniej. Tutaj też może on się nauczyć, że związki są jego zbawieniem, a nie jego fatum.

Ty, który się tego uczysz, możesz wciąż być ogarnięty lękiem, lecz nie jesteś już unieruchomiony. Święta chwila ma teraz dla ciebie większą wartość niż jej pozorny bezbożny odpowiednik, a ty już zdażyłeś się nauczyć, że w rzeczywistości chcesz tylko jednego. To nie jest czas na smutek. Być może jest to czas zamieszania, ale na pewno nie jest to czas zniechęcenia. Pozostajesz w *prawdziwym* związku i związek ten ma sens. Jest on tak podobny do twego prawdziwego związku z Bogiem, jak równe sobie rzeczy są podobne do siebie. Bałwochwalstwo należy do przeszłości i teraz jest bez znaczenia. Być może wciąż jeszcze obawiasz się trochę swego brata; być może jakiś cień lęku przed Bogiem jeszcze w tobie pozostaje. Cóż to jednak jest dla tych, którym został dany prawdziwy związek poza ciałem? Czy można ich długo powstrzymać przed spojrzeniem na oblicze Chrystusa? I czy mogą oni długo sami sobie odmawiać pamiętania ich związku ze swym Ojcem oraz utrzymywać pamięć Jego Miłości z dala od swej świadomości?

## VII. Spójność Środka i Celu

Mówiliśmy dużo o rozbieżnościach pomiędzy środkiem, a celem oraz o tym, jak muszą one zostać dostosowane do siebie, zanim twój święty związek będzie mógł ci przynieść jedynie radość. Ale powiedzieliśmy również, że środki do realizacji celu Ducha Świętego będą pochodzić z tego samego Źródła, z którego pochodzi Jego cel. Będąc tak prostym i bezpośrednim, ten kurs nie ma w sobie niczego, co byłoby niespójne czy niekonsekwentne. Pozorne nieścisłości, niekonsekwencje, czy też części, które uważasz za trudniejsze od innych, są po prostu wskaźnikami tych miejsc, w których środek i cel są wciąż rozbieżne. To z kolei wywołuje ogromną niewygodę i zakłopotanie. Tak nie musi być. Ten kurs nie wymaga od ciebie prawie niczego. Jest niemożliwe, by sobie wyobrazić jakiś inny kurs, który prosi o tak mało, albo taki, który mógłby zaoferować więcej niż ten.

Ten okres dyskomfortu i zakłopotania, który następuje w jakimś związku po nagłym przejściu od grzechu do świętości, może teraz całkowicie się zakończyć. Doświadczasz tego dyskomfortu w takim stopniu, w jakim nie zgadzasz się na pozostawienie wyboru środków Temu, który zmienił cel. Rozpoznajesz, że pragniesz tego celu. Czy jesteś również gotów zaakceptować środki, które do niego prowadzą? Jeśli nie, to trzeba przyznać, że *jesteś* niekonsekwentny. Dany cel jest osiągany za pomocą określonych środków i jeśli chcesz tego celu, musisz również wyrazić chęć, aby pragnąć tych środków. Jak można być szczerym mówiąc: „Chcę tego ponad wszystko inne, a jednak nie chcę uczyć się sposobów użycia odpowiednich środków, aby to osiągnąć”?

Dla realizacji tego celu Duch Święty prosi o niewiele. Prosi tylko o to, by mógł dawać również środki. Środki są drugoplanowe wobec celu. A wahasz się tylko dlatego, że przeraża cię cel, a nie środki. Pamiętaj o tym, bo w przeciwnym razie popełnisz błąd, wierząc, że to środki są trudne. Jednak, jak mogą one być trudne, jeśli są tobie po prostu dane? One są gwarancją osiągnięcia celu i są doskonale do niego dostosowane. Za nim przyjrzymy się im trochę bliżej, pamiętaj, że jeśli myślisz, iż są one niemożliwe do zastosowania, to twoje pragnienie celu zostało zachwiane. Albowiem jeśli możliwe jest osiągnięcie celu, to służące temu środki muszą być również możliwe do wykorzystania.

Niemożliwe *jest* widzieć swego brata jako bezgrzesznego, a mimo to patrzeć na niego jak na ciało. Czyż nie jest to doskonale zgodne z celem świętości? Albowiem świętość jest tylko rezultatem pozwolenia na to, aby skutki grzechu zostały zniesione, aby to, co było zawsze prawdziwe, zostało rozpoznane. Niemożliwe jest widzieć bezgrzeszne ciało, ponieważ świętość ma wartość dodatnią, a ciało jest po prostu neutralne. Nie jest ono ani grzeszne, ani bezgrzeszne. Jest niczym, a jako nicość nie może być w sposób sensowny wyposażone w cechy Chrystusa lub w cechy ego. Zarówno jedno jak i drugie musi być błędem, ponieważ oba te działania umieściłyby te cechy tam, gdzie nie mogą się one znajdować. Zarówno jedno jak i drugie musi być usunięte, w imię celów, jakie ustanawia prawda.

Ciało jest środkiem, przez który ego stara się uczynić bezbożny związek takim, by wydawał się rzeczywisty. Bezbożna chwila *jest* czasem ciała. Lecz *celem* tutaj jest grzech. Tego celu nie można osiągnąć inaczej niż za pomocą iluzji, a zatem iluzja brata jako ciała w pełni harmonizuje z celem bezbożności. Spójność ta powoduje, że nie kwestionuje się środków, podczas gdy przywiązuje się dużą wagę do celu.



Widzenie przystosowuje się do pragnień, albowiem to, co się widzi, jest zawsze wtórne wobec pragnienia. I jeśli widzisz ciało, wybrałeś osąd, a nie widzenie duchowe. Albowiem widzenie duchowe, tak samo jak związki, nie podlega różnicowaniu czy hierarchizacji. Albo widzisz, albo nie widzisz.

Ten, kto widzi ciało swego brata, osądził go i go nie widzi. W rzeczywistości nie widzi go jako grzesznego; on go w ogóle nie widzi. Jest on bowiem niewidzialny w mrokach grzechu. W ciemnościach można go sobie tylko wyobrazić, i to właśnie tutaj iluzje, które masz na jego temat, nie wspierają jego rzeczywistości. Tutaj iluzje i rzeczywistość trzyma się w oddzieleniu. Tutaj iluzje nigdy nie są sprowadzane do prawdy, lecz zawsze są przed nią ukrywane. I tutaj, w ciemnościach, wyobrażasz sobie rzeczywistość swego brata jako ciało, które pozostaje w bezbożnych związkach z innymi ciałami, służąc przez czas pewien sprawie grzechu, dopóki nie umrze.

Jest istotna różnica pomiędzy tymi daremnymi wyobrażeniami a widzeniem duchowym. Owa różnica między nimi nie leży w nich samych, lecz w ich celu. Jedno i drugie to tylko środki, każdy odpowiedni dla celu, do którego jest użyty. Jednak jedno z nich nie może służyć celowi drugiego, albowiem każde z nich jest *wyborem* celu dokonany na rzecz tego celu. Każde z nich jest bez znaczenia w oderwaniu od celu, dla którego zostało zamierzone, ani też nie jest cenione jako coś oddzielnego w oderwaniu od tego zamiaru. Środki wydają się prawdziwe, ponieważ ceniony jest cel. A żaden osąd nie ma wartości, chyba że celem jest grzech.

Na ciało nie można patrzeć inaczej niż poprzez osąd. Spostrzeganie ciała jest oznaką, że brakuje ci widzenia duchowego, oraz że odmówiłeś przyjęcia środków, które Duch Święty oferuje ci, abyś służyły Jego celowi. Jak święty związek może osiągnąć ten cel za pośrednictwem środków grzechu? Sam nauczyłeś się osądzać; natomiast widzenia wzrokiem niefizycznym trzeba się uczyć od Tego, który chciałby anulować wszystko to, czego ty nauczałeś. Jego widzenie duchowe nie może dotyczyć ciała, ponieważ to widzenie nie może przyglądać się grzechowi. I w ten sposób prowadzi cię ono ku rzeczywistości. Twój święty brat, którego widok stanowi twoje uwolnienie, nie jest iluzją. Nie próbuj widzieć go w ciemności, ponieważ w ciemności twoje wyobrażenia o nim będą się wydawać rzeczywiste. Zamknąłeś oczy, aby nie dopuścić go do siebie. Taki był twój cel i dopóki ten cel będzie wydawał się mieć dla ciebie znaczenie, będziesz oceniał środki do jego osiągnięcia jako godne widzenia i w ten sposób nie będziesz widzieć.

Twoje pytanie nie powinno brzmieć, „Jak mam widzieć mojego brata bez ciała?” Zapytaj jedynie, „Czy naprawdę chcę go widzieć bezgrzesznym?” I gdy pytasz o to, nie zapominaj, że jego bezgrzeszność jest *twoim* uwolnieniem od lęku. Zbawienie jest celem Ducha Świętego. Środkiem jest zdolność widzenia wzrokiem niefizycznym. Albowiem to, czemu przygląda się to widzenie, jest bezgrzeszne. Nikt, kto kocha, nie może osądzać i wówczas to, co widzi, jest wolne od potępienia. I tego, co widzi, sam nie wytworzył, bo zostało mu to dane, tak samo jak została mu dana zdolność duchowego widzenia, która umożliwiła mu prawdziwe widzenie.

## VIII. Widzenie Bezgrzeszności

Zdolność widzenia wzrokiem niefizycznym przyjdzie do ciebie najpierw w postaci przebłysków przelotnego spojrzenia, ale one wystarczą, by pokazać ci, co dostajesz, widząc swojego brata bezgrzesznym. Prawda zostaje ci przywrócona poprzez twoje pragnienie, tak jak została utracona przez twoje pragnienie czegoś innego. Otwórz święte miejsce, które zamknąłeś ceniąc to „coś innego”, a to, co nigdy nie zostało utracone, spokojnie powróci. Zostało dla ciebie zachowane. To duchowe widzenie nie byłoby potrzebne, gdyby nie powstał osąd. Pragnij teraz jego całkowitego zniweczenia, a będzie to dla ciebie uczynione.

Czy nie chciałbyś znać swojej własnej Tożsamości? Czy nie chciałbyś radośnie zamienić swych wątpliwości na pewność? Czy nie chciałbyś uwolnić się chętnie od nieszczęścia i nauczyć się ponownie radości? Twój święty związek proponuje ci to wszystko. Tak jak został ci dany, takie też będą tego skutki. A ponieważ ten święty cel nie został wytworzony przez ciebie, zatem środki, dzięki którym osiągasz swe szczęśliwe przeznaczenie, nie pochodzą również od ciebie. Raduj się tym, co należy do ciebie, ale tylko przez proszenie, i nie myśl, że musisz wytwarzać środki albo cel. Wszystko to jest dane tobie, który chcesz tylko ujrzeć swego brata bezgrzesznym. Wszystko to jest dane, czekając jedynie na twe pragnienie, aby to otrzymać. Widzenie duchowe jest dawane darmo tym, którzy o nie proszą.

Bezgrzeszność twego brata jest ci dana w promiennym świetle, abyś mógł patrzeć na nią dzięki zdolności widzenia Ducha Świętego i radować się z niej wraz z Nim. Albowiem pokój przyjdzie do

wszystkich, którzy proszą o niego prawdziwie go pragnąc, ze szczerością celu współdzielonego z Duchem Świętym i pozostającego w jedności z Tym, na którym zbawienie się opiera. Wyraż więc chęć, aby ujrzeć swego brata bezgrzesznym, aby Chrystus mógł pojawić się w twoim widzeniu i dać ci radość. I nie nadawaj wartości ciału twego brata, które utrzymuje jego iluzje na temat tego, czym on jest. Jego pragnieniem jest widzenie własnej bezgrzeszności, tak jak jest to również twym pragnieniem. I błogosław Syna Boga w twym związku, a nie upatruj w nim tego, co z niego uczyniłeś.

Duch Święty gwarantuje, że to, czego Bóg chciał i co dał tobie, będzie twoje. To jest teraz twym celem, zaś zdolność widzenia wzrokiem niewidzialnym, która czyni ten cel twoim, jest już gotowa do tego, aby ci ją dać. Masz taką zdolność widzenia, która umożliwia ci, byś nie widział ciała. I gdy spojrzysz na swego brata, zobaczysz ołtarz ku czci twego Ojca, święty jak Niebo, jaśniejący promienną czystością oraz połyskujący lśniącymi liliami, które na nim złożyłeś. Co możesz cenić bardziej niż to? Dlaczego myślisz, że ciało jest lepszym domem, bezpieczniejszym schronieniem dla Bożego Syna? Dlaczego wolisz patrzeć na ciała niż na prawdę? Jak można opowiadać się za machiną zniszczenia i wybierać ją, by zastępowała święty dom, który oferuje Duch Święty i w którym zamieszka On z tobą?

Ciało jest znakiem słabości, podatności na zranienie i utraty mocy. Czy taki zbawiciel może ci pomóc? Czy będąc w niedoli i potrzebie zwracałbyś się o pomoc do bezradności? Czy zwracanie się o siłę do tego, co jest żałośnie małe, jest właściwym wyborem? Osąd będzie wydawał się czynić słabym twego zbawiciela. Jednak to właśnie *ty* potrzebujesz jego siły. Nie ma żadnego problemu, wydarzenia, czy sytuacji, żadnego dylematu, którego by zdolność widzenia wzrokiem duchowym nie rozwiązała. Wszystko, co jest objęte tym widzeniem, zostaje odkupione. Albowiem to widzenie nie odbywa się za pomocą twego wzroku i niesie ze sobą prawa umiłowane przez Tego, Którego wzrokiem dokonuje się to widzenie.

Wszystko to, co to widzenie ogarnia, trafia łagodnie na swoje miejsce, zgodnie z prawami sprowadzonymi tam za pomocą Jego cichego i pewnego wzroku. Zakończenie wszystkiego, na co On spogląda, jest zawsze pewne. Albowiem wypełni ono Jego cel, widziany w niezmodyfikowanej formie i doskonale dostosowanej do tego, by go spełnić. Destrukcyjność staje się dobrotliwa, a grzech zostaje obrócony w błogosławieństwo pod wpływem Jego łagodnego spojrzenia. Czyż oczy ciała są zdolne postrzegać z mocą naprawiania? Takie oczy przystosowują się do grzechu, niezdolne by go przeoczyć w żadnej formie, widząc go wszędzie i we wszystkim. Gdy będziesz patrzeć jego oczami, wówczas wszystko przed tobą stanie się potępione. Nigdy nie zobaczysz nimi tego wszystkiego, co mogłoby cię zbawić. Twój święty związek, źródło twego zbawienia, zostanie pozbawiony znaczenia, a jego najświętszemu celowi zostaną odebrane środki do jego osiągnięcia.

Osąd jest jedynie zabawką, zachcianką, bezsensownym narzędziem używanym do zabawy w błahą grę w śmierć, która jest rozgrywana w twojej wyobraźni. Lecz zdolność widzenia wzrokiem niewidzialnym ustawia wszystkie rzeczy na właściwym miejscu, doprowadzając łagodnie do dobrotliwego i życzliwego władania nimi za pomocą praw Nieba. A co by było, gdybyś rozpoznał, że świat ten jest halucynacją? A co by było, gdybyś naprawdę zrozumiał, że to ty go wytworzyłeś? A co by było, gdybyś sobie uświadomił, że ci, którzy wydają się chodzić po nim, aby grzeszyć i umierać, atakować, mordować i niszczyć samych siebie, są całkowicie nierzeczywiści? Czy mógłbyś wierzyć w to, co widzisz, gdybyś zaakceptował iluzoryczność tego świata? I czy byś to wtedy w ogóle widział?

Halucynacje znikają, kiedy zostaje rozpoznane, czym są. Na tym polega uzdrowienie i właśnie to jest lekarstwem. Nie wierz w te halucynacje, a one odejdą. I wszystko co musisz zrobić, to tylko rozpoznać, że to właśnie *ty* je wytworzyłeś. Kiedy już zaakceptujesz ten prosty fakt i odbierzesz im moc, którą im dałeś, zostajesz od nich uwolniony. Jedno jest pewne: halucynacje służą jakiemuś celowi i gdy ten cel nie jest już dłużej aktualny, wówczas znikają. Dlatego też pytaniem, jakie musisz sobie zadać, nie jest to, czy chcesz tych halucynacji, lecz jest nim zawsze to, czy chcesz celu, któremu służą. Ten świat wydaje się domagać wielu celów, z których każdy jest odmienny i inaczej oceniany. Jednak wszystkie te cele są takie same. Trzeba podkreślić raz jeszcze, że nie istnieje na tym świecie żaden porządek<sup>121</sup>, lecz tylko pozorna hierarchia wartości.

Możliwe są tylko dwa cele. Jednym z nich jest grzech, a drugim jest świętość. Nie ma niczego pomiędzy, a ten cel, który wybierasz, określa to, co widzisz. Albowiem to, co widzisz, jest tylko odzwierciedleniem sposobu, który wybierasz, by spełnić swój cel. Halucynacje służą spełnieniu celu

121 Chodzi tu o uporządkowanie według rodzajów, klas, podziałów opartych na różnicach, o stopniowanie wartości, hierarchę ważności, itp. Według *Kursu cudów* wszystko to w rzeczywistości jest tym samym.

szaleństwa. Są one środkiem, przez który zewnętrzny świat, będący projekcją dokonaną z wewnątrz, przystosowuje się do grzechu i zdaje się świadczyć o jego realności. Mimo to, wciąż jest prawdą, że nie ma nic na zewnątrz. Jednak to w tej nicości zostają wytworzone wszystkie projekcje. Albowiem to właśnie projekcja nadaje „nicości” całe znaczenie, jakie ona ma.

Tego, co nie ma znaczenia, nie można postrzegać. Znaczenie zawsze najpierw patrzy do wewnątrz, by siebie odnaleźć, a *następnie* spogląda na zewnątrz. Zatem całe znaczenie, które nadajesz światu zewnętrznemu, musi odzwierciedlać widok, który widziałeś wewnątrz; lub jeszcze lepiej: to znaczenie musi odzwierciedlać fakt, czy w ogóle widziałeś, czy też znowu tylko osądziłeś. Zdolność widzenia wzrokiem niefizycznym jest środkiem, przez który Duch Święty tłumaczy twoje koszmary senne na szczęśliwe sny; twoje dzikie halucynacje, które pokazują ci wszystkie przerażające rezultaty wyimaginowanego grzechu, przekłada na spokojne i dodające otuchy widoki, którymi chciałby je zastąpić. Na te łagodne obrazy i dźwięki spogląda się ze szczęściem i słyszy się je z radością. One są Jego zamiennikami wszystkich strasznych widoków i krzykliwych dźwięków, które cel ego wprowadził do twojej przerażonej świadomości. One odsuwają się od grzechu, przypominając ci, że nie jest on rzeczywistością, która by cię mogła przerażać, oraz że błędy, które popełniłeś, można naprawić.

Kiedy spojrzaleś na to, co wydawało się przerażające, oraz ujrzałeś, jak to przemienia się w widoki pełne piękna i pokoju; kiedy spojrzaleś na sceny przemocy i śmierci i zobaczyłeś, jak przemieniają się w spokojne krajobrazy ogrodów pod otwartym niebem, z czystą, życiodajną wodą płynącą radośnie obok nich w tańczących strumykach, które nigdy nie wysychają, któż wówczas jeszcze musiałby cię przekonywać do przyjęcia daru duchowego widzenia? A gdy to widzenie już nadejdzie, któż mógłby odmówić tego, co musi nadejść po nim? Pomyśl przez chwilę o tym: możesz ujrzeć świętość, którą Bóg dał Swemu Synowi. I nigdy nie będziesz musiał już myśleć, że masz jeszcze coś innego do oglądania.

[Powrót do spisu treści](#)

# Rozdział 21

## ROZUM I POSTRZEGANIE

### Wstęp

Projekcja wytwarza percepcję. Ten świat, który widzisz, jest tym, co mu przekazałeś i niczym więcej. Ale chociaż nie jest niczym więcej, nie jest także niczym mniej. Zatem dla ciebie jest on ważny. Świadczy o twym stanie umysłu, będąc zewnętrznym obrazem stanu wewnętrznego. To, co człowiek myśli, to postrzega. Zatem nie próbuj zmieniać świata, lecz postanów zmienić swe zdanie na temat tego świata. Postrzeganie jest skutkiem a nie przyczyną. Oto dlaczego stopniowanie trudności w cudach jest bez sensu. Wszystko, co jest widziane wzrokiem niefizycznym<sup>122</sup>, jest uzdrowione i święte. Wszystko, co nie jest nim postrzegane, nic nie znaczy. A tam, gdzie nie ma znaczenia i gdzie brak sensu, tam jest chaos.

Potępienie jest osądzeniem samego siebie i właśnie to przypisujesz światu, dokonując projekcji potępienia. Jeśli uznajesz świat za potępiony, wówczas dostrzegasz tylko to, co uczyniłeś, aby zranić Syna Boga. Jeśli widzisz klęskę i katastrofę, wówczas próbowałeś go ukrzyżować. Jeśli widzisz świętość i nadzieję, wtedy połączyłeś się z Wolą Boga aby uczynić go wolnym. Nie istnieje żaden wybór pośredni między tymi dwiema decyzjami. I zobaczysz potwierdzenie dokonanego przez ciebie wyboru, ucząc się na jego podstawie rozpoznawać, którą z tych dwóch decyzji podjąłeś. Świat, który widzisz, jedynie pokazuje ci, jak wiele radości pozwoliłeś sobie widzieć w sobie i zaakceptować jako swoją. I jeżeli w tym tkwi jego sens, wówczas moc, aby obdarzyć go radością, musi tkwić w tobie.

### I. Zapomniana Pieśń

Nigdy nie zapominaj, że świat, którzy „widzą” ślepi, musi być tylko wyobrażony, ponieważ to, jak on rzeczywiście wygląda, jest im nieznane. Oni muszą wnioskować na temat tego co można by tam ujrzeć zawsze na podstawie dowodów pośrednich i potem rekonstruować te wnioski, gdy potykają się i upadają z powodu tego, czego nie rozpoznali. Mogą również bez szwanku przejść przez otwarte drzwi, które, jak myśleli, były zamknięte. I tak jest właśnie z tobą. Ty nie widzisz. Przesłanki do twych wniosków są błędne, dlatego potykasz się o kamienie, których nie rozpoznajesz i upadasz. Jesteś niezdolny do uświadomienia sobie, że możesz przejść przez drzwi, które uważałeś za zamknięte, ale które stoją otworem przed twymi niewidzącymi oczami, czekając aby cię powitać.

Jak głupie są próby określania, co można by widzieć zamiast tego. Nie jest konieczne, aby sobie wyobrazić, jak świat musi wyglądać. Najpierw trzeba coś zobaczyć, a dopiero potem rozpoznać co to jest. Można ci pokazać, które drzwi są otwarte, a ty sam możesz spostrzec gdzie jest bezpiecznie; która droga prowadzi do ciemności, a która do światła. Osąd zawsze prowadzi cię w fałszywym kierunku, ale postrzeganie wzrokiem niefizycznym wskazuje ci właściwą drogę. Dlaczego miałbyś zgadywać?

Nie ma potrzeby, aby uczyć się poprzez ból. Łagodne lekcje natomiast są przyswajane radośnie i chętnie zapamiętywane. Tego, co przynosi tobie szczęście, chcesz się uczyć i nie zapominasz. To nie to chciałbyś zakwestionować. Twoim pytaniem jest to, czy środki, które służą do nauczania tego kursu, przyniosą tobie radość, jaką on obiecuje. Jeżeli wierzysz, że tak, to jego uczenie się nie będzie problemem. Nie jesteś jeszcze szczęśliwym uczniem, ponieważ wciąż nie masz pewności, czy zdolność widzenia wzrokiem niefizycznym (czyli widzenia duchowego) da ci więcej, niż daje osądzanie, a nauczyłeś się już, że obu tych rzeczy na raz nie możesz mieć.

Ślepi przyzwyczajają się do swego świata poprzez przystosowanie się do niego. Myślą, że mają swoje

122 Przypomnijmy jeszcze raz przypis umieszczony już w pierwszym rozdziale Tekstu, przytaczając go w całości: <W angielskim oryginale użyto tu słowa „vision”. Użycie w tłumaczeniu wyrazu „widzenie”, „wizja”, „wzrok”, „wyobrażenie”, a nawet „objawienie”, niczego nie wyjaśnia i zastosowanie jednego z tych słów wymagałoby jego indywidualnego zdefiniowania i podania tej definicji w jakimś dołączonym słowniku. Z treści książki wynika, że nie chodzi tu o widzenie wzrokiem fizycznym, ale o sięganie poza ten świat, do Krainy Prawdy, która jest Krainą Ducha. W przeciwieństwie do widzenia oczami ciała, jakim posługuje się ego, jest to widzenie wewnętrzne raczej, niż zewnętrzne. Dlatego najlepszym tłumaczeniem wydaje się zastosowanie określeń „widzenie wzrokiem niefizycznym”, „widzenie duchowe” czy „wzrok duchowy”, co rzecz od razu wyjaśnia i nie wymaga dodatkowej egzegezy.>

sposoby na ten świat. Uczyli się ich, ale nie poprzez radosne lekcje, ale poprzez srogą potrzebę (nakładania) granic, których, jak wierzyli, nie mogli przekroczyć. Oni wciąż w to wierzą, lekcje te są im drogie i trzymają się ich kurczowo, gdyż nie potrafią widzieć. Nie rozumieją, że to właśnie te lekcje utrzymują ich ślepotę. W to naprawdę nie wierzą. I w ten sposób utrzymują świat, który nauczyli się widzieć w swych urojeniach, wierząc, że mają do wyboru albo to albo nic. Nienawidzą świata, którego uczyli się poprzez ból. I wszystko co myślą, że jest w nim, służy im do przypomnienia, że są niekompletni i mocno upośledzeni.

Zatem określają swoje życie i to gdzie żyją, przystosowując się do niego tak, jak myślą, że muszą i obawiając się utracić tę odrobinę, którą mają. I tak jest z tymi, którzy uważają, że oni wszyscy, jak i wszyscy ich bracia, mają ciała. Próbują docierać do siebie nawzajem i doznają wciąż niepowodzeń. Przystosowują się do samotności, wierząc, że zachować te ciała, to zachować tę odrobinę, którą mają. Posłuchaj i spróbuj się zastanowić, czy przypomnisz sobie, o czym będziemy teraz mówić.

Posłuchaj – może uchwycisz jakiś ślad dawnego stanu, nie zapomnianego całkowicie; może będzie to ślad mglisty i niejasny, a jednak niezupełnie nieznan, podobny do pieśni, której nazwy już od dawna zapomniałeś, a okoliczności, w których ją słyszałeś, są również skryte w mrokach niepamięci. Całość pieśni nie pozostała z tobą, ale ostał się tylko mały fragment jej melodii, nie związany z żadną osobą, miejscem, ani niczym szczególnym. Ale przypominasz sobie, właśnie na podstawie tego małego fragmentu, jak śliczna była ta pieśń, jak cudowne było miejsce gdzie ją słyszałeś i jak kochałeś tych, którzy tam byli i słuchali jej wraz z tobą.

Te zapamiętane nuty są niczym. Jednak trzymałeś je przy sobie, nie dla nich samych, ale jako delikatne przypomnienie tego, co doprowadziłoby cię do płaczu, gdybyś tylko sobie przypomniał, jakie było to dla ciebie drogie. Mógłbyś sobie to przypomnieć, ale obawiasz się tego, wierząc, że utraciłbyś ten świat, którego się od tamtej pory nauczyłeś. A jednak wiesz, że nic, czego nauczyłeś się w tym świecie, nie jest nawet w połowie tak drogie jak to. Posłuchaj i sprawdź czy pamiętasz starożytną pieśń, którą poznałeś tak dawno temu i która była dla ciebie bardziej droga, niż jakakolwiek inna melodia, której się od tego czasu nauczyłeś cenić.

Poza ciałem, dalej niż słońce i gwiazdy, poza wszystkim co widzisz i co jest ci znane, jest łuk złotego światła, który rozciąga się, gdy nań patrzysz, w wielkie lśniące koło. I całe to koło wypełnia się światłem przed twymi oczami. Jego brzegi znikają i nic już w sobie nie mieszczą. Światło rozszerza się i obejmuje sobą wszystko, rozprzestrzeniając się aż do nieskończoności, świecąc zawsze, bez przerwy i bez jakichkolwiek ograniczeń. Wewnątrz niego wszystko jest złączone w doskonałej ciągłości. Nie można sobie wyobrazić niczego, co mogłoby być na zewnątrz, ponieważ nie ma takiego miejsca, w którym tego światła by nie było.

To jest duchowa wizja Syna Boga, którego dobrze znasz. Właśnie tu jest to, co widzi ten, który zna swego Ojca. Tu jest pamięć tego, czym jesteś – a jesteś częścią tego wszystkiego, ale z tym wszystkim w sobie i dołączony do tego wszystkiego z taką pewnością, z jaką wszystko jest dołączone do ciebie. Zaakceptuj tę zdolność widzenia, która może tobie pokazać właśnie to, a nie ciało fizyczne. Znasz tę starożytną pieśń i to znasz ją dobrze. Nic nigdy nie będzie tobie tak drogie, jak ten pradawny hymn miłości, który Syn Boga wciąż śpiewa swemu Ojcu.

I teraz ślepi mogą widzieć, ponieważ ta sama pieśń, którą śpiewają ku czci swego Stwórcy, głosi również ich chwałę. Ślepotą, którą oni sami wytworzyli, nie oprze się pamięci tej pieśni. I będą się oni przyglądać wizji Syna Boga, przypominając sobie kim jest ten, o którym śpiewają. Cóż może być cudem, jak nie to przypomnienie? I czy jest ktoś, kto by tego sobie nie przypomniał? Światło w jednym budzi to we wszystkich. I kiedy widzisz je w swoim bracie, *stajesz się* przypomnieniem dla wszystkich.

## II. Odpowiedzialność za Widzenie

Mówiliśmy wielokrotnie o tym, jak mało się ciebie prosi w związku z nauką tego kursu. Tej samej małej chęci potrzebujesz, aby przekształcić całość twego związku w radość; jest to mały dar, który ofiarowujesz Duchowi Świętemu, a On, w zamian za ten dar, daje tobie wszystko; jest to tak mało, a spoczywa na tym zbawienie; jest to drobna zmiana w umyśle, poprzez którą ukrzyżowanie jest przemienione w zmartwychwstanie. I będąc prawdą, jest to tak proste, że musi być całkowicie zrozumiane. Może być odrzucone, ale nie może być niejasne ani dwuznaczne. I jeżeli teraz to odrzucasz, to nie dlatego, że jest to niezrozumiałe, ale dlatego, że ten mały koszt, jaki trzeba by ponieść, w twojej ocenie wydaje się być zbyt

wielki, aby go ponosić dla pokoju.

To jest jedyna rzecz, którą musisz uczynić dla duchowego widzenia, szczęścia, uwolnienia od bólu i całkowitej ucieczki od grzechu, a wszystko to będzie ci dane. Powiedz tylko to, ale myśl o tym bez jakichkolwiek zastrzeżeń, ponieważ na tym polega moc zbawienia:

***Jestem odpowiedzialny za to co widzę.***

***Wybieram uczucia, których doświadczam i decyduję o celu, który chciałbym osiągnąć.***

***Proszę o wszystko, co wydaje się mi przydarzać i otrzymuję to, o co prosiłem.***

Nie oszukuj się dłużej w tym, że jesteś bezradny, w sprawie tego, co ci uczyniono. Przyznaj tylko, że się pomyliłeś, a wszystkie efekty twoich pomyłek znikną.

Nie jest możliwe aby Syn Boga był kierowany tylko przez wydarzenia zachodzące na zewnątrz niego. Jest niemożliwe, aby wydarzenia, które mu przypadły w udziale, nie były jego wyborem. Moc jego decyzji jest wyznacznikiem każdej sytuacji, w której wydaje się on znajdować przez przypadek, czy w wyniku wydarzenia losowego. Żaden przypadek i żadne oparte tylko na prawdopodobieństwie lub zbiegu okoliczności wydarzenia nie są możliwe wewnątrz tego wszechświata, takiego jakim go Bóg stworzył, a na zewnątrz niego są one niczym. Gdy cierpisz, postanawiasz, że grzech jest twoim celem. Gdy jesteś szczęśliwy, dajesz moc decyzji Temu, Kto musi decydować dla ciebie w imieniu Boga. To jest właśnie ten mały dar, który ofiarujesz Duchowi Świętemu, a który On zwraca tobie, abyś dał go sobie. Albowiem przez ten dar dana jest ci moc uwolnienia swego zbawcy, aby mógł on przynieść tobie zbawienie.

Nie żałuj więc tego małego daru. Gdy go odmówisz, zatrzymasz świat takim, jakim go widzisz. Gdy go rozdasz, wszystko co widzisz odejdzie wraz z nim. Nigdy nikt nie dawał tak dużo za tak mało. Ta wymiana dokonuje się w świętej chwili i jest trwała. Tu jest świat, którego nie chcesz, przyniesiony do tego, którego chcesz. I tutaj ten drugi świat, którego chcesz, jest tobie dany, ponieważ go chcesz. Jednak aby to nastąpiło, musi być najpierw rozpoznana moc twego pragnienia. Musisz zaakceptować jego siłę, a nie jego słabość. Musisz zdać sobie sprawę z tego, że to, co jest wystarczająco silne aby wytworzyć świat, może pozwolić mu odejść i jest zdolne do zaakceptowania jego naprawy, jeśli tylko wyraża chęć by spojrzeć, że był on zły<sup>123</sup>.

Świat, którego widzisz, jest tylko bezużytecznym świadkiem tego, że miałaś rację. Ten świadek jest obłąkany. Szkoliłeś go w tym, co ma zeznawać, i gdy on zwrócił z powrotem tobie te wyuczone zeznania, słuchałeś go i przekonywałeś siebie, że to co widział było prawdziwe. Ty uczyniłeś to sobie samemu. Ujrzyj tylko to, a wtedy zobaczysz także jak błędne jest rozumowanie<sup>124</sup>, na którym opiera się twoje „widzenie”. To widzenie nie było tobie dane. To był twój własny prezent dla ciebie i twojego brata. Wyraź więc chęć, aby ten prezent został mu odebrany i zastąpiony prawdą. A gdy ujrzysz w nim zmianę, prawda będzie dana też tobie, abyś ujrzął ją w sobie.

Może nie widzisz potrzeby, aby dać ten mały dar. Przyjrzyj się zatem bliżej temu, czym on jest. I po prostu zobacz w nim całkowitą zamianę oddzielenia na zbawienie. Ego to jest nic innego, jak tylko pewna idea, która głosi, że jest możliwe, aby różne rzeczy mogły się przydarzać Synowi Boga bez udziału jego woli. Z tego jednak wynika, że też bez udziału Woli jego Stwórcy, Którego Wola nie może być przeciw oddzielona od woli Syna Boga. Zatem taka myślowa manipulacja jest zastąpieniem przez Syna Boga swojej własnej woli, szalonym buntem przeciw temu, co musi być zawsze. To jest stwierdzenie, że ma on moc zdolną do pozbawienia Boga Jego mocy i odebrania mu jej dla siebie i pozostawienia siebie bez tego, co Bóg chciał dla niego. To jest obłąkana idea, którą chroniłeś na swych ołtarzach i którą czcisz. I wszystko, co temu zagraża, wydaje się atakować twoją wiarę, ponieważ właśnie w to jest ona zainwestowana. Nie myśl, że w to nie wierzysz, ponieważ twoja wiara w to jest naprawdę bardzo mocna.

Duch Święty może dać ci wiarę w świętość i zdolność widzenia wzrokiem niewidocznym, abyś mógł to zobaczyć wystarczająco łatwo. Ale ty nie pozostawiłeś otwartego i nie zajętego ołtarza, na którym byłoby miejsce dla tych darów. Tam gdzie one powinny się znajdować, ustawiłeś swoich bożków, którzy ci służą do czegoś innego. Nadałeś rzeczywistość tej drugiej „woli”, która wydaje się mówić tobie, co musi się zdarzyć. I co by się tobie ukazywało inaczej, musisz wówczas postrzegać jako nierzeczywiste. Wszystko o co się

123 Użyte tu określenie „it was wrong” można odnosić zarówno do świata jak i do tego, co go wytworzyło. W alternatywnym tłumaczeniu zamiast „był on zły” można by więc umieścić słowa „było w błędzie”.

124 W tekście angielskim użyto określenia „circular reasoning”, co oznacza rozumowanie oparte na tzw. błędzie „błędne koła”.

ciebie prosi, to utworzyć miejsce dla prawdy. Nie prosi się ciebie, abyś czynił to, co jest poza twym rozumieniem. Wszystko, o co jesteś proszony, to tylko *pozwoić jej wejść*; jesteś proszony tylko o to, byś nie przeszkadzał temu, co się samo zdarzy; po prostu o to, aby rozpoznać na nowo obecność tego, czego, jak myślałeś, pozbawiłeś się.

Wyraż chęć, chociaż tylko na małą chwilę, aby pozostawić twe ołtarze wolnymi od tego, co na nich umieściłeś, a wówczas tego, co jest tam naprawdę, nie będziesz mógł przeoczyć. Święta chwila nie jest chwilą tworzenia, ale chwilą rozpoznania. Albowiem rozpoznanie następuje w oparciu o zdolność duchowego widzenia i tylko wtedy, gdy zawiesi się wszelki osąd. Tylko wtedy jest możliwe, aby spojrzeć do wewnątrz i zobaczyć to, co tam musi być, wyraźnie widoczne i w pełni niezależne od wnioskowania i osądu. Usuwanie (błędnego rozpoznania) nie jest twoim zadaniem, ale od ciebie zależy, czy je powitasz z zadowoleniem, czy też nie. Wiara i pragnienie idą ręką w rękę, ponieważ każdy wierzy w to, czego pragnie.

Mówiliśmy już, że to, jak ego sobie radzi, gdy chce, aby coś było zrobione, jest tylko jego pobożnym życzeniem. Nie ma lepszego pokazu mocy pragnienia, a zatem i wiary, niż taki, w którym ego sprawia, że jego cele wydają się prawdziwe i możliwe do realizacji. Wiara w to, co nierzeczywiste, prowadzi do takiego przystosowania rzeczywistości, aby nadawała się do realizacji szalonych celów. Cele grzechu wywołują postrzeganie przerażającego świata, który te cele usprawiedliwia. To, czego pragniesz, to zobaczysz. I jeśli rzeczywistość tego, czego pragniesz, jest fałszywa, będziesz podtrzymywać ją przez nieuświadomienie sobie wszystkich przystosowań, które wprowadziłeś, aby uczynić ją taką.

Gdy zaprzecza się duchowemu widzeniu, pomylenie przyczyny i skutku staje się nieuniknione. Teraz celem staje się uczynienie niejasnym rozróżnienia pomiędzy przyczyną i skutkiem, co sprawia, że skutek wydaje się być przyczyną. Ta pozorna niezależność skutku umożliwia podtrzymywanie przekonania, że jest on sam przez siebie ustanowiony i zdolny do służenia za przyczynę wydarzeń i uczuć, które jego twórca, jak myśli, powoduje. Wcześniej mówiliśmy o twym życzeniu, aby stworzyć swego własnego stwórcę i być jego ojcem, a nie synem. To jest to samo życzenie. Syn jest Skutkiem, którego Przyczynie chciałby on zaprzeczyć. I w ten sposób wydaje się on być przyczyną, wytwarzającą rzeczywiste skutki. Nic nie może powodować skutków bez jakiejś przyczyny i ich wzajemne pomieszanie jest tylko porażką w ich zrozumieniu.

Jest niezbędne abyś rozpoznał, że to ty wytworzyłeś świat, który widzisz, jak i to, byś rozpoznał, że nie stworzyłeś siebie. *To są te same błędy*. Nic, co nie zostało stworzone przez twego Stwórcę, nie ma żadnego wpływu na ciebie. I jeśli myślisz, że to, co wytworzyłeś, może powiedzieć ci co myślisz i czujesz, utrzymując swą wiarę w to, wówczas zaprzeczasz swemu Stwórcy i wierzysz, że to ty wytworzyłeś siebie. Bowiem gdy myślisz, że świat, który wytworzyłeś, ma moc uczynić z tobą to, czego on chce, pomyliłeś Syna z Ojcem, skutek ze Źródłem.

Stworzenia Syna są podobne do stworzeń jego Ojca. Jednak tworząc je, Syn nie oszukuje siebie, że jest niezależny od swego Źródła. Zjednoczenie z Nim jest źródłem jego siły twórczej. Poza tym zjednoczeniem nie ma on żadnej mocy tworzenia, a to co wytwarza jest bez znaczenia. To niczego nie zmienia w stworzeniu, zależy całkowicie od szaleństwa swego wytwórcy i nie może służyć usprawiedliwianiu tego szaleństwa. Twój brat myśli, że on wytworzył ten świat z tobą. W ten sposób zaprzecza on stworzeniu. Z tobą myśli, że ten świat, który wytworzył, wytworzył jego. W ten sposób zaprzecza on, że go wytworzył<sup>125</sup>.

Jednak prawdą jest, że ty i twój brat byliście obaj stworzeni przez waszego Ojca, który stworzył was razem, jako jedność. Gdy uznajesz to, co „dowodzi” czegoś innego, zaprzeczasz całej swojej rzeczywistości. Ale jeżeli przyznasz, że wszystko, co wydaje się stać między tobą i twoim bratem, trzymając was z dala od siebie i w oddzieleniu od waszego Ojca, wytworzyłeś w tajemnicy, wówczas przyszła do ciebie chwila uwolnienia. Wszystkie tego skutki znikają, ponieważ ich źródło zostało odkryte. To jest właśnie ta pozorna niezależność ich źródła która cię więzi. To jest ta sama pomyłka, co myślenie, że jesteś niezależny od Źródła, przez które zostałeś stworzony i którego nigdy nie opuściłeś.

125 Cztery ostatnie zdania są w tekście oryginalnym następujące: „Your brother thinks he made the world with you. Thus he denies creation. With you, he thinks the world he made, made him. Thus he denies he made it.” Ten tekst może się wydawać niezrozumiały. Chodzi tu prawdopodobnie o to, że istnieją różne poziomy rozumienia rzeczywistości. Na najwyższym poziomie, poziomie prawdy, istnieje tylko rzeczywistość stworzona przez Boga. Jednak podział i odcięcie się od Stwórcy wytworzyło poziom, na którym występuje „rzeczywistość wirtualna”, czyli iluzoryczny świat, wytworzony przez tych, którzy zaprzeczyli swemu Stwórcy i sami uznali się za wytwórców tego świata. Pograżając się we własnych, wytworzonych przez siebie iluzjach i przystosowując się do nich, uznali własny wytwór za rzeczywistość, w której tak się pograżyli i zatopili, że zapomnieli, iż ten świat jest ich dziełem. W ten sposób powstał najniższy poziom, na którym wydaje się im, że to właśnie oni są wytworem tego świata, a nie odwrotnie. Na tym poziomie zupełnie zapomnieli, że ani oni sami się nie stworzyli, ani świat, który wytworzyli, nie wytworzył ich.

### III. Wiara, Przekonanie i Widzenie Duchowe

Celem wszystkich szczególnych związków jest grzech. Takie związki stanowią rodzaj umowy czy transakcji z rzeczywistością, na mocy której są one przystosowywane do pozornego zjednoczenia. Nie zapomnij tego: negocjować umowę to znaczy nakładać ograniczenia, a gdy na związki z twoim bratem są nałożone ograniczenia, wówczas go nienawidzisz. Możesz próbować utrzymywać w mocy tę umowę w imię „sprawiedliwości”, czasem żądając za to zapłaty od siebie, a może nawet częściej od tego drugiego. Tak więc powołując się na sprawiedliwość, próbujesz łagodzić winę, która pojawia się z powodu przyjętego celu związku. I właśnie dlatego Duch Święty musi zmienić jego cel, aby uczynić go użytecznym dla Siebie i nieszkodliwym dla ciebie.

Jeśli zaakceptujesz tę zmianę, zaakceptujesz ideę wytwarzania miejsca dla prawdy. Źródło grzechu wówczas znika. Możesz wyobrażać sobie, że wciąż doświadczasz jego skutków, ale nie jest on już twoim celem i już go dłużej nie chcesz. Nikt nie pozwala sobie na zmianę celu, którego pragnie, ponieważ nic nie jest tak bardzo cenione i chronione, jak cel, który akceptuje umysł. To właśnie za takim celem umysł będzie podążać, czasem ponuro, czasem wesoło, ale zawsze z wiarą i wytrwałością, którą wiara przynosi. Jeżeli wiara jest pokładana w grzechu, jej moc nie jest nigdy rozpoznawana. Ale moc wiary jest zawsze rozpoznawana, gdy wiara jest umiejscowiona w miłości.

Dlaczego dziwisz się, że wiara może góry poruszać? To jest rzeczywiście mały wyczyn jak na taką moc. Gdy wiara może trzymać Syna Boga w łańcuchach tak długo, jak długo on wierzy, że jest spętany łańcuchami. A gdy jest uwolniony od nich, to jest tak po prostu dlatego, że dłużej w nie nie wierzy, porzucając wiarę, że one mogą go trzymać, na rzecz wiary w swoją wolność. Jest niemożliwe, aby pokładać jednakową wiarę w rzeczy przeciwne. Jaką wiarę wiarę dajesz grzechowi, taką zabierasz świętości. I co oferujesz świętości, zostaje odebrane grzechowi.

Wiara, przekonanie i zdolność duchowego widzenia są środkami, dzięki którym jest osiągany cel świętości. Właśnie tych środków Duch Święty używa prowadząc cię do rzeczywistego świata, z dala o wszelkich iluzji, w które wierzyłeś. To jest Jego kierunek; jedyny, który On zawsze widzi. I gdy błędzisz, On przypomina ci, że jest tylko jeden właściwy kierunek. Jego wiara, Jego przekonanie i Jego zdolność duchowego widzenia są w pełni do twojej dyspozycji. I gdy już je całkowicie zaakceptujesz zamiast swoich, nie będziesz ich już dłużej potrzebować. Ponieważ wiara, zdolność duchowego widzenia i przekonanie mają znaczenie tylko przed osiągnięciem stanu pewności. W Niebie są one nieznane. Jednak Niebo osiąga się właśnie dzięki nim.

Jest niemożliwe, aby Synowi Boga brakowało wiary, ale może on wybrać, w co chce wierzyć. Wszelka niewierność, czy nawet całkowita niewiara, nie jest brakiem wiary, ale wiarą w „nic”. Wierze oddanej iluzjom nie brakuje mocy, ponieważ wtedy Syn Boga rzeczywiście wierzy, że jest bezsilny. Jest wtedy zdradziecki wobec samego siebie, ale mocny w wierze w iluzję na swój temat. Gdyż zarówno wiarę, postrzeganie, jak i przekonania sam wytworzyłeś, jako sposób na utratę pewności i uznania dla grzechu. Ten obłąkany kierunek, jaki obrałeś, był twoją decyzją i poprzez wiarę w to, co wybrałeś, wytworzyłeś to, czego sobie życzyłeś.

Duch Święty znajduje specyficzne zastosowanie dla wszystkich środków służących grzechowi, poprzez które po niego sięgałeś. Ale on używa ich po to, aby je odciągnąć od grzechu, ponieważ jego cel zmierza w całkowicie przeciwnym kierunku. On zna środki, których używasz, ale nie uznaje celu, dla których je wytworzyłeś. Nie chciałby tobie odbierać tych środków, ponieważ uznaje On ich wartość jako sposobu wyrażania swoich życzeń wobec ciebie. To ty wytworzyłeś postrzeganie, abyś mógł wybierać pomiędzy swoimi braćmi i doszukiwać się w nich grzechu. Duch Święty widzi postrzeganie jako sposób nauczania ciebie, że widzenie duchowe świętego związku jest wszystkim, co *chcesz* widzieć. Wtedy obdarzysz wiarą świętość, pragnąc jej i wierząc w nią z powodu tego pragnienia.

Wiara i przekonanie zostają połączone ze zdolnością duchowego widzenia, ponieważ wszystkie środki, które kiedyś służyły grzechowi, są teraz przekierowane w stronę świętości. Albowiem to, co myślisz na temat grzechu, jest ograniczeniem, a kogo próbujesz ograniczyć do ciała, tego nienawidzisz, bo się go boisz. Poprzez twoją odmowę, aby mu przebaczyć, chciałbyś go skazać na ciało, ponieważ środki służące grzechowi są tobie drogie. A więc to w ciebie pokładasz swoją wiarę i z nim wiążesz swe przekonania. Ale świętość chciałaby widzieć twego brata wolnym, usuwając nienawiść, poprzez usunięcie strachu, nie jako



objawu, ale u jego źródła.

Ci, którzy chcieliby uwolnić swoich braci od przywiązania do ciała, nie mogą się bać. Oni wyrzekli się środków wspomagających grzech, poprzez postanowienie, aby zezwolić na usunięcie wszelkich ograniczeń. Ponieważ pragną spojrzeć na swych braci w świętości, moc ich wiary i przekonania sięga daleko poza ciało, wspierając duchowe widzenie i nie przeszkadzając mu w żaden sposób. Ale najpierw muszą oni postanowić rozpoznać jak bardzo ich wiara ograniczyła ich zrozumienie świata, życząc sobie umieścić jej moc gdzieś indziej, gdzie poznaliby inny punkt widzenia. Cuda, które następują po tej decyzji, są także zrodzone z wiary. Wszystkim, którzy postanawiają odwrócić wzrok od grzechu, jest dana zdolność duchowego widzenia i są prowadzeni do świętości.

Ci, którzy wierzą w grzech, muszą myśleć, że Duch Święty prosi o ofiarę, ponieważ uważają, że właśnie w taki sposób jest osiągniany *ich* cel. Bracie, Duch Święty wie, że ofiara niczego nie daje. On nie tworzy żadnych umów. I jeśli będziesz zmierzać do ograniczenia Go, wówczas Go znieawidzisz, ponieważ się boisz. Dar, który On ci dał, znaczy więcej niż cokolwiek, co znajduje się po tej stronie Nieba. Chwila jego rozpoznania jest już w zasięgu ręki. Dołącz swą świadomość do tego, co już zostało dołączone. Wiara, którą dajesz swemu bratu, może tego dokonać. Gdyż Ten, Który kocha świat, widzi go w twym imieniu, bez postrzegania w nim najmniejszej odrobiny grzechu i widzi jego niewinność, która czyni ten widok tak pięknym, jak Niebo.

Twoja wiara w wyrzeczenie i ofiarę dała im wielką moc w twoim widzeniu; ale ty nie uświadamiasz sobie, że właśnie z tego powodu nie możesz widzieć. Bowiem ofiara musi być dokonywana na ciele i przez inne ciało. Sam umysł nie mógłby ani o nią prosić, ani jej otrzymać. Nie bardziej niż mogłoby ciało. Zamiar jej dokonania jest w umyśle, który próbuje użyć ciała, aby wykorzystać ów środek wspomagający grzech, w który umysł wierzy. Zatem złączenie umysłu z ciałem jest nieuchronnym przekonaniem tych, którzy cenią grzech. Tak więc ofiara jest niezmiennie sposobem ograniczania, a przez to sposobem wywoływania nienawiści.

Czy myślisz, że Duch Święty się tym przejmuje? On nie daje niczego, od czego jego celem jest odciągnąć cię. Myślisz, że On by cię chciał pozbawić czegoś dla twego dobra. Ale „dobro” i „pozbawienie” są względem siebie w opozycji i stanowią przeciwieństwo, dlatego nie mogą być sensownie połączone w jakikolwiek sposób. To jest podobne do stwierdzenia, że księżyc i słońce są jednością, ponieważ jedno pojawia się w nocy, a drugie za dnia, więc dlatego muszą być połączone. Jednak widok jednego jest tylko znakiem, że drugie jest niewidoczne. Nie jest możliwe, żeby to, co daje światło było jednym z tym, którego widoczność zależy od ciemności. Żadne nie żąda ofiary od tego drugiego. Jednak każde zależy od nieobecności tego drugiego.

Ciało zostało wytworzone po to, aby stało się ofiarą dla grzechu i w ciemności tak ono wciąż jest widziane. Jednak w świetle duchowego widzenia wygląda ono całkiem inaczej. Możesz pokładać wiarę w ciało, aby służyło celowi Ducha Świętego i nadać mu moc, aby stało się środkiem pomocnym w uczynieniu ślepych tymi, którzy widzą. Ale oni w swym widzeniu patrzą poza ciało, tak zresztą jak i ty. Wiara i przekonanie, jakim je obdarzyłeś, należy do tego, co jest poza nim. Przeniosłeś postrzeżenie, przekonanie i wiarę z umysłu do ciała. Pozwól im teraz powrócić do tego, co je wytworzyło i co wciąż może ich użyć do ocalenia siebie od tego, co samo wytworzyło.

#### **IV. Strach przed Spojrzeniem do Wewnątrz**

Duch Święty nigdy nie naucza, że jesteś grzesznikiem. Naprawia błędy, ale to nikogo nie wprawia w przerażenie. Ty naprawdę boisz się spojrzeć wgląd siebie i zobaczyć grzech, który według ciebie tam się znajduje. Nie bałbyś się do tego przyznać. Strach skojarzony z grzechem jest dla ego czymś całkiem stosownym i dlatego uśmiecha się ono z aprobatą. Nie lęka się tego, aby pozwolić ci czuć się zawstydzonym. Nie wątpi w twe przekonanie o grzechu i w twą wiarę w grzech. Jego świątynie nie drżą z tego powodu. Twoja wiara, że tam jest grzech, jest tylko świadectwem twego życzenia, aby on tam był. Tylko to wydaje się być źródłem lęku.

Pamiętaj, że ego nigdy nie jest samo. Jego panowanie jest powstrzymywane, co sprawia jego nieznaną wróg, Którego nigdy nie może ono zobaczyć i Którego się boi. Ego mówi tobie głośno, abyś nigdy nie zaglądał do wewnątrz siebie, gdyż jeśli to uczynisz, twoje oczy zostaną porażone grzechem i Bóg pokarze cię ślepotą. Wierzysz w to, więc tam nie zaglądasz. Jednak to nie ten ukryty lęk ego, ani twój, powoduje

zaniechanie wewnętrznego wglądu. Chociaż głośno ego rzeczywiście twierdzi, że jest; zbyt głośno i zbyt często. Albowiem pod przykrywką tej stałej, krzykliwej i szalonej proklamacji, kryje się brak pewności ego, że tak jest naprawdę. Pod twą obawą, by spojrzeć wgląd siebie, spowodowaną grzechem, kryje się jeszcze jeden lęk; jedyny, z powodu którego ego drży.

Co by się stało, gdybyś spojrział do wewnątrz i nie zobaczył grzechu? To „przerażające” pytanie jest jedynym, którego ego nigdy nie zadaje. I ty, który pytasz o to teraz, zbyt poważnie zagrażasz całemu systemowi obronnemu ego, aby miało ono angażować się w udawanie, że jest twoim przyjacielem. Ci, którzy złączyli się ze swymi braćmi, pozbyli się wiary, że ich tożsamość jest określona przez ego. Święty związek jest jedynym, w którym łączysz się w prawdzie z tym, co jest częścią ciebie. I twoja wiara w grzech zostaje w ten sposób zachwiana i nie masz już obaw, aby spojrzeć wgląd siebie i zobaczyć, że grzechu tam nie ma.

Twoje wyzwolenie jest wciąż tylko częściowe; wciąż ograniczone i niekompletne, jednak już w tobie zrodzone. Nie będąc w pełni obłąkanym, masz już chęć, by zdecydowanie spojrzeć na chorobę twego umysłu i rozpoznać w nim szaleństwo. Twoja wiara przemieszcza się do wewnątrz, poza szaleństwo i w stronę rozumu. I tego, co twój rozum teraz tobie mówi, ego nie chciałoby słuchać. Cel Ducha Świętego był zaakceptowany przez część twego umysłu, o czym ego nie wie. Ty również nie wiedziałeś. I teraz ta część, z którą się obecnie identyfikujesz, nie obawia się spojrzeć wgląd siebie. Ona nie zna grzechu. Jak w przeciwnym razie mogłaby chcieć uznać cel Ducha Świętego za swój własny?

Ta część spostrzegła twego brata i rozpoznawała go perfekcyjnie od początku czasu. I nie pragnęła ona niczego oprócz złączenia się z nim i odzyskania wolności, jaką kiedyś miała. Czekala na narodziny wolności; akceptację twego uwolnienia. I teraz rozpoznajesz, że to nie ego dołączyło do celu Ducha Świętego, a zatem musi to być coś innego. Nie myśl, że to jest szaleństwo. Gdyż to właśnie twój rozum tobie mówi o tym, a wynika to całkowicie z tego, czego już się nauczyłeś.

Nie ma niekonsekwencji w tym, czego naucza Duch Święty. To jest rozumowanie zdrowych na umyśle. Spostrzegłeś szaleństwo ego i nie przeraziłeś się tym, ponieważ nie wybrałeś jego współdzielenia. Czasami ono jeszcze ciebie oszukuje. Jednak w twych bardziej rozumnych chwilach jego tyrady nie wywołują przerażenia w twym sercu. Gdyż uświadomiłeś sobie, że wcale nie chcesz tych wszystkich darów, jakich mogłoby cię ono pozbawić z wściekłości za twe „aroganckie” życzenie aby spojrzeć do wewnątrz. Kilka pozostałych błyskotek wciąż wydaje się lśnić i przyciągać twoje oczy. Jednak nie „sprzedałbyś” Nieba by je mieć.

I teraz ego się boi. Jednak to, czego ono słucha w przerażeniu, ta druga część umysłu słyszy jako najśłodszą muzykę; pieśń, za której słuchaniem tęskniła od czasu, gdy ego przybyło do twego umysłu. Słabość ego jest jej siłą. Pieśń wolności, która głosi chwałę innego świata, przynosi jej nadzieję pokoju. Ponieważ ona pamięta Niebo, a teraz widzi, że Niebo, które tak długo było przez rządy ego trzymane z dala od ziemi, wreszcie przybyło na ziemię. I ziemia nie może dłużej przetrzymać tego, co było dane Niebu, jako jego własność.

Spójrz łagodnie na swego brata i pamiętaj, że słabość ego jest odsłonięta przed wzrokiem was obu. To, co ego by utrzymywało z dala od ciebie, spotkało się, połączyło i spogląda na ego bez lęku. Małe dziecko, niewinne i bez grzechu, podążaj łagodnie drogą do pewności. Ale nie daj się powstrzymać przez podszyte strachem, szalone upieranie się przy tym, że pewność leży w wątpliwościach. To jest bez sensu. Jakie to ma dla ciebie znaczenie, że jest to hałaśliwie ogłaszane? To, co bezsensowne, nie nabierze sensu przez powtarzanie tego i czynienie wokół tego wrzawy. Otwarta jest dla ciebie cicha i spokojna droga. Podążaj nią z radością i nie poddawaj w wątpliwość tego, co musi być takim, jakim jest.

## V. Funkcja Rozumu

Postrzeganie wybiera i wytwarza świat, który widzisz. Ono dosłownie wyszukuje go, zgodnie z tym, jak kieruje nim umysł. Prawa dotyczące wielkości, kształtu, jaskrawości zachowałyby prawdopodobnie swą ważność, gdyby rzeczy były jednakowe. One jednak nie są jednakowe. Albowiem z dużo większym prawdopodobieństwem masz odkryć to, czego szukasz, niż to, co wolałbyś przeoczyć. Ci, którzy chcą słuchać spokojnego, cichego Głosu przemawiającego w imieniu Boga, usłyszą go, albowiem nie jest on wtedy zagłuszany przez wszystkie chrapliwe krzyki ego i jego bezsensowny bełkot. Postrzeganie jest wyborem, a nie faktem. Ale od tego wyboru zależy dużo więcej, niż możesz na razie sobie uświadomić. Albowiem wyłącznie od tego, jaki głos wybierzesz do słuchania i jakie widowisko wybierzesz do oglądania,

zależy cała twoja wiara w to, czym jesteś. Postrzeganie świadczy tylko o tym co wybrałeś i nigdy nie świadczy o rzeczywistości. Jednak może ono pokazać tobie takie warunki, w których świadomość rzeczywistości jest możliwa, lub takie, w których to jest niemożliwe.

Rzeczywistość nie potrzebuje współdziałania z tobą aby mogła istnieć. Ale to, byś mógł sobie ją uświadamiać, wymaga twojej pomocy, ponieważ jest to twój wybór. Posłuchaj tego, co mówi ego i zobacz, gdzie ono kieruje twe widzenie, a z pewnością będziesz widział siebie małym, zagrożonym i przestraszonym. Doświadczysz depresji, poczucia bezwartościowości, nietrwałości i nierzeczywistości. Będziesz przekonany, że jesteś bezradną ofiarą sił pozostających daleko poza twą własną kontrolą i dużo bardziej potężnych, niż ty. Będziesz również myślał, że świat, który wytworzyłeś, kieruje twoim przeznaczeniem. Albowiem taka będzie twoja wiara. Ale nie wierz w to nigdy, ponieważ to twoja wiara wytwarza rzeczywistość.

Istnieje inne widzenie i inny Głos, gdzie mieści się twoja wolność, oczekując tylko na twój wybór. I jeśli w Nich będziesz pokładał swoją wiarę, spostrzeżesz w sobie drugie ja. Ta druga jaźń postrzega cuda jako coś naturalnego. One są dla niej tak proste i tak naturalne jak oddychanie dla ciała. Są oczywistą odpowiedzią na wołania o pomoc, której tylko to drugie ja udziela. Cuda wydają się nienaturalne dla ego, ponieważ ono nie rozumie, jak oddzielone od siebie umysły mogą wpływać na siebie nawzajem. W istocie, gdyby były oddzielone, wtedy nie *mogłyby* na siebie wpływać. Ale umysły nie mogą być oddzielone. To drugie ja jest doskonale tego świadome. I dlatego ono rozpoznaje, że cuda nie oddziałują na umysł drugiego, ale na jego własny. One zawsze zmieniają *twój* umysł. *Nie* ma innego.

Nie zdajesz sobie w pełni sprawy z zakresu, w jakim idea oddzielenia koliduje z rozumem. Rozum, który leży w tej drugiej jaźni, w tym drugim ja, został wraz z nią przez ciebie odłączony od twej świadomości. A to, czemu pozwoliłeś pozostać w twej świadomości, nie jest zdolne do zastąpienia go. Jak więc może część umysłu pozbawiona rozumu pojmować czym jest rozum, lub pojmować informacje, które on przekazuje? Mogą w niej powstawać wszystkie rodzaje pytań, ale jeśli zasadnicze pytanie ma swoje źródło w rozumie, ta pozbawiona rozumu część umysłu tego pytania nie zada. Tak jak wszystkie, które powstają w rozumie, zasadnicze pytanie jest oczywiste, proste i pozostaje niezadane. Ale nie myśl, że rozum nie mógłby na nie odpowiedzieć.

Boży plan twojego zbawienia nie mógłby być ustanowiony bez twojej woli i bez twojej zgody. Plan ten musiał być więc uznany i zaakceptowany przez Syna Boga, ponieważ to, czego Bóg dla niego chce, on musi najpierw przyjąć. Albowiem Bóg nie chce niczego wbrew niemu, ani też Boża Wola nie czeka na odpowiedni czas, aby mogła zostać wypełniona. Zatem to, co zjednoczone z Wolą Boga, musi być w tobie teraz, będąc czymś wiecznym. Musiałeś więc zarezerwować miejsce, w którym Duch Święty może zamieszkać i gdzie On jest. Musiał tam być od czasu, kiedy pojawiła się potrzeba Jego istnienia, która została zaspokojona w tej samej chwili. Tak powiedziałaby ci twój rozum, gdybyś go słuchał. Jednak jest jasne, że rozumowanie ego nie jest takie. Obca rozumowi natura twego ego jest dowodem, że nie znajdziesz tam odpowiedzi. Jednak, jeśli tak musi być, to ta odpowiedź musi istnieć. I jeśli ona istnieje dla ciebie i ma na celu dać ci wolność, musisz być wolny, aby ją odnaleźć.

Boży plan jest prosty, zawsze niesprzeczny<sup>126</sup> i nigdy daremny. Nie zawiera on żadnych Myśli z wyjątkiem tej, która dotyczy samo-rozprzestrzeniania Jaźni<sup>127</sup> i w tej Myśli musi mieć również udział twoja wola. Zatem musi istnieć jakaś część ciebie, która zna Jego Wolę i współdzieli ją. Nie ma sensu pytać, czy to, co musi być, jest takim, jakim być musi. Ale ma sens pytanie, dlaczego jesteś nieświadomy tego co jest, bo jeśli plan Boży twojego zbawienia ma być kompletny, to na to pytanie trzeba odpowiedzieć. A plan ten musi być kompletny, ponieważ jego Źródło nie zna tego, co niekompletne.

Gdzież mogłaby być ta odpowiedź, jak nie w Źródle? I gdzież ty jesteś, jak nie tam, gdzie jest właśnie ta odpowiedź? Twoja Tożsamość jest tak samo prawdziwym Skutkiem wypływającym z tego samego Źródła jak prawdziwa jest ta odpowiedź; one muszą zatem być tam razem i być tym samym. O tak, ty to wiesz i nawet wiesz więcej niż tylko to. Jednak każdej części wiedzy grozi rozpad i rozdzielenie w takim samym stopniu jak i całości. I całość tej wiedzy przybędzie z każdą jej częścią. Tu właśnie jest ta część, którą możesz przyjąć. To, na co wskazuje rozum, możesz widzieć, ponieważ świadectwa na jego rzecz są bezsporne. Tylko

126 W wersji angielskiej zostało tu użyte słowo „circular”, co oznacza, że plan Boży nie zawiera rozumowań zawierających tzw. „błędne koło”, które rodzi sprzeczności. Dlatego musi być niesprzeczny.

127 Występuje tutaj gra słów trudna do oddania w takiej samej formie w języku polskim. W tekście angielskim użyto bowiem frazy „the Self-extending” co można przetłumaczyć jako „samo-rozprzestrzenianie”. Jednak słowo „Self” pisane dużą literą oznacza w Kursie cudów wyższą „Jaźń”, „Jaźń Chrystusową”, co skłania do tłumaczenia tego jako „rozprzestrzeniania Jaźni”. W tekście polskim złączono te dwa możliwe przekłady słowami: „samo-rozprzestrzenianie Jaźni”.

całkowicie obłąkani mogą je lekceważyć, a ty nie uległeś obłądowi. Rozum jest środkiem, który służy celowi Ducha Świętego dla swego własnego dobra. On nie podlega ponownej interpretacji i odwracaniu od grzesznych celów, tak jak podlegają temu inne środki. Albowiem rozum jest poza zasięgiem środków ego.

Wiara, postrzeżenie i przekonania mogą być niewłaściwie ułożone i mogą służyć potrzebom wielkich oszustów tak samo jak prawdzie. Ale rozum nie może mieć żadnego udziału w szaleństwie, ani nie może być w żaden sposób przystosowany, tak by pasował do celów szaleństwa. Wiara i przekonania mają w szaleństwie dużą moc, prowadząc postrzeżenie w kierunku tego, czemu umysł nadał wartość. Ale rozum w ogóle w tym nie bierze udziału. Albowiem gdyby użyć rozumu, to owo szalone postrzeżenie by natychmiast zniknęło. Tam gdzie jest szaleństwo, nie ma rozumu, ponieważ szaleństwo zależy całkowicie od nieobecności rozumu. Ego nigdy nie używa rozumu, ponieważ nie zdaje sobie sprawy z tego, że on istnieje. Ci, którzy są tylko częściowo szaleni, mają dostęp do rozumu i tylko oni mogą odczuwać jego potrzebę. Wiedza nie zależy od rozumu (i go nie potrzebuje), a szaleństwo trzyma się od niego z dala.

Ta część umysłu, gdzie znajduje się rozum, poprzez twą wolę zjednoczoną z wolą twego Ojca została poświęcona temu, by zniweczyć szaleństwo. Tu właśnie znajdował się cel Ducha Świętego, od razu przyjęty i natychmiast spełniony. Rozum jest obcy szaleństwu i ci, którzy go używają, zyskali środek, który nie może być zastosowany do grzechu. Wiedza jest daleko poza możliwością jej osiągnięcia przez wszelkiego rodzaju dokonania. Ale rozum może posłużyć do otwarcia drzwi, które przed nią zamknąłeś.

Jesteś już bardzo blisko tego. Twoja wiara i przekonania zmieniły się i zadałeś pytanie, którego ego nigdy nie zada. Czy rozum ci teraz nie mówi, że to pytanie musiało wypłynąć z czegoś, czego nie znasz, ale co musi do ciebie należeć? Wiara i przekonania podtrzymywane przez rozum nie mogą nie doprowadzić do zmienionego postrzeżenia. I w tej zmianie jest miejsce na zdolność duchowego widzenia. Duchowe widzenie rozprzestrzenia się poza siebie, podobnie jak cel, któremu służy, a także jak wszystkie środki do jego osiągnięcia.

## VI. Rozum przeciw Szaleństwu

Rozum nie może postrzeżać grzechu, ale może widzieć błędy i zmierzać do ich naprawy. On nie ocenia *ich* samych, ale tylko ich korektę. Rozum także mówi ci, że gdy myślisz, że jesteś grzesznikiem, wołasz o pomoc. Jednak jeśli nie przyjmiesz pomocy, o którą wołasz, nie uwierzysz, że jest ci dana, abyś mógł ją dawać. I wtedy nie będziesz jej dawał, w ten sposób utrzymując tę niewiarę. Albowiem każdy nie naprawiony błąd dowolnego rodzaju oszukuje cię co do twojej mocy dokonywania korekcji. Jeżeli moc ta może naprawiać, a ty na to nie pozwalasz, wówczas odmawiasz jej sobie i swemu bratu. I jeśli podzielacie to samo przekonanie w tej kwestii, obaj będziecie myśleli, że jesteście potępieni. Mógłbyś sobie i swojemu bratu tego oszczędzić. Albowiem rozum nie wymyśliłby sposobu na naprawę błędu tylko w tobie samym.

Naprawa nie może być przyjęta lub odrzucona przez ciebie bez udziału twojego brata. Grzech utrzymywałby, że może tak być. Jednak rozum tobie mówi, nie możesz postrzeżać swojego brata lub siebie jako grzesznika i wciąż uważać wszystkich innych za niewinnych. Kto spogląda na siebie jak na winnego i widzi bezgrzeszny świat? I kto może widzieć świat pełen grzechu i spoglądać na siebie jak na kogoś spoza tego świata? Grzech chciałby utrzymać oddzielenie ciebie od twego brata. Ale rozum mówi ci, że to musi być błędem. Jeśli ty i twój brat jesteście połączeni, to czy byłoby możliwe, abyście mieli prywatne myśli? Jak byłoby to możliwe, aby myśli, które pojawiają się w czymś, co tylko wydaje się nie być twoim, nie wywoływały żadnych skutków w tym, co *jest* twoje? Jeśli umysły są połączone, wówczas nie jest to możliwe.

Nikt nie może myśleć tylko dla siebie, gdyż Bóg nie myśli bez Swojego Syna. Byłoby to możliwe tylko wtedy, gdyby Obaj byli w ciałach. Ani też nie jest możliwe, aby jakiś umysł mógł myśleć tylko dla siebie, chyba że to ciało by *było* umysłem. Albowiem tylko ciała mogą być oddzielone, a zatem nierzeczywiste. Dom szaleństwa nie może być domem rozumu. Jednak gdy ujrzysz rozum, wtedy jest łatwo opuścić dom szaleństwa. Jednak nie porzucasz szaleństwa przez odejście od niego. Porzucasz szaleństwo po prostu przez akceptację rozumu tam, gdzie było szaleństwo. Szaleństwo i rozum widzą te same rzeczy, ale z pewnością patrzą na te rzeczy w odmienny sposób.

Szaleństwo jest atakiem na rozum, poprzez który wypędza go z umysłu i zajmuje jego miejsce. Rozum nie atakuje, ale szybko zajmuje miejsce szaleństwa, zastępując je zawsze, gdy tylko ten, który jest chory na umyśle, postanowi słuchać rozumu. Ale obłąkani nie znają swojej woli, ponieważ są przekonani, że są ciałem

i pozwalają swemu szaleństwu wmówić im, że to jest prawda. Rozum nie byłby do tego zdolny. I jeśli bronisz ciała przed swoim rozumem, nie rozumiesz ciała albo nie rozumiesz siebie.

Ciało nie oddziela ciebie od twego brata i jeśli myślisz, że tak, to jesteś chory na umyśle. Ale szaleństwo ma cel i wierzy w niego, ma także środki, aby uczynić ten cel prawdziwym. Chore musi być pojmowanie ciała jako przeszkody dzielącej to, co rozum mówi, że musi być złączone. Nie mógłbyś tego tak widzieć, gdybyś słuchał głosu rozumu. Cóż mogłoby rozdzielić to, co jest ciągłością? I jeśli nie ma tam niczego pomiędzy, to jak można by coś, co wchodzi do jednej części, trzymać z dala od innych części? Rozum chciałby ci o tym powiedzieć. Lecz pomyśl, co musisz rozpoznać, aby tak się stało.

Gdybyś wybrał grzech zamiast uzdrowienia, potępiłbyś Syna Boga i skazał Go na to, co nigdy nie może być naprawione. Mówisz mu przez swój wybór, że jest potępiony; oddzielony od ciebie i swego Ojca na zawsze, bez nadziei na bezpieczny powrót. Uczysz go tego i będziesz się uczył od niego dokładnie tego, czego go nauczył. Gdyż możesz uczyć go tylko tego, że on jest taki, jakim chciałbyś, żeby był, oraz że to, co wybierzesz dla niego, jest tylko wyborem dla ciebie. Jednak nie myśl, że to jest przerażające. To, że jesteś z nim połączony, jest faktem, a nie jakąś interpretacją. Żaden fakt nie może być przerażający, chyba że nie zgadza się z tym, co jest dla ciebie droższe niż prawda. Rozum powie ci, że ten fakt jest twym uwolnieniem.

Ani twój brat, ani ty, nie możecie być zaatakowani samotnie. Ale żaden z was nie może też przyjąć cudu, jeśli ten drugi nie zostanie przez cud błogosławiony i uwolniony od bólu. Rozum, podobnie jak miłość, chciałaby cię pocieszyć i nigdy nie dążą do tego, aby cię przestraszyć. Moc uzdrawiania Syna Boga jest dana tobie, ponieważ on musi być jednym z tobą. *Jesteś* odpowiedzialny za to, jak on widzi siebie. I rozum tobie mówi, że jest tobie dane w każdej chwili zmienić cały jego umysł, który stanowi jedność z twoim. I każda chwila służy do dokonania całkowitej korekcji jego błędów i uczynienia go świętym. Chwila, w której wybierzesz swe własne uzdrowienie, jest tą samą chwilą, w której dokona się jego pełne uzdrowienie, tak całkowite jak twoje. Rozum jest tobie dany po to, abyś pojął, że tak jest. Gdyż rozum, tak życzliwy, jak cel, dla którego jest środkiem, prowadzi pewnie od szaleństwa do tego celu opartego na prawdzie. I tu odłożysz już ciężar zaprzeczania prawdy. Bowiem zaprzeczanie prawdzie jest ciężarem przerażającym, a nie sama prawda.

Zatem ty i twój brat jesteście połączeni w waszym zbawieniu, które jest podarunkiem Niebios, a nie strachu. Czy Niebo wydaje się tobie być ciężarem? W szaleństwie, tak. A jednak to, co widzi szaleństwo, musi być rozwiane przez rozum. Rozum zapewnia cię, że Niebo jest tym, czego chcesz i wszystkim, czego chcesz. Posłuchaj Tego, Kto mówi poprzez rozum i dostosowuje twój rozum do Swego. Wyraż chęć, aby pozwolić rozumowi być środkiem, poprzez który On by tobą tak pokierował, byś mógł szaleństwo zostawić za sobą. Nie ukrywaj się za szaleństwem, aby uchronić się przed rozumem. Tego, co szaleństwo chciałoby ukryć, Duch Święty wciąż domaga się dla każdego, pragnąc, aby każdy oglądał to z radością.

Jesteś zbawcą swego brata. On jest twoim. Rozum istotnie mówi o tym z radością. Ten łaskawy plan został dany miłości przez Miłość. I wszystko, co Miłość planuje, jest do Niej podobne w tym: Będąc zjednoczoną, Miłość chciałaby, byś się nauczył czym musisz być. Ponieważ stanowisz z Nią jedność, musi być tobie dane, abyś dawał to, co Ona dała i wciąż daje. Spędź tylko jedną chwilę na przyjmowaniu z pełnym zadowoleniem tego, co jest tobie dane, abyś dawał to swojemu bratu i naucz się wraz z nim tego, co było dane wam obu. Dawanie nie jest bardziej błogosławione niż otrzymywanie. Ale też nie jest mniej błogosławione.

Syn Boga jest zawsze błogosławiony jako jedyny. I kiedy jego wdzięczność powraca do ciebie, który go błogosławiłeś, rozum ci powie, że nie jest możliwe, abyś znajdował się poza zasięgiem błogosławieństwa. Wdzięczność, jaką on tobie oferuje, przypomina ci o podziękowaniach jakie składa tobie twój Ojciec, za to, że Go dopełniasz. I tu niewątpliwie sam rozum mówi ci, że możesz pojąć, czym musisz być. Twój Ojciec jest tak blisko ciebie jak twój brat. Jednak czy jest coś, co mogłoby być bliżej ciebie, niż twoja Jaźń?

Moc, jaką masz nad Synem Boga, nie jest zagrożeniem dla jego rzeczywistości. Ona tylko ją potwierdza. Gdzież indziej mogłaby znajdować się jego wolność, jak nie w nim samym, jeśli on już jest wolny? I kto oprócz niego samego mógłby go zakuwać w kajdany, jeśli to on sam zaprzecza swej wolności? Nie można kpić z Boga; nie bardziej można więzić Jego Syna, z wyjątkiem przypadku, gdy jest to jego własne życzenie. I poprzez własne życzenie jest też uwolniony. Taka jest jego siła, a nie jego słabość. On jest zdany na łaskę samego siebie. I tam, gdzie postanawia być miłosierny, tam jest wolny. Ale tam, gdzie zamiast tego wybiera potępienie, tam jest trzymany jako więzień, czekając w łańcuchach na swoje własne ulaskawienie, które uczyni go wolnym.

## VII. Ostatnie Pytanie bez Odpowiedzi

Czy nie widzisz, że całe twe nieszczęście bierze się z przekonania, że jesteś bezsilny? Bezradność jest ceną grzechu. Jest ona warunkiem grzechu, żądaniem, w którym grzech domaga się, by w nią wierzyć. Tylko bezradni mogliby w to wierzyć. Ogrom nie stanowi żadnej atrakcji dla nikogo, z wyjątkiem tych, którzy są mali. I tylko tych, którzy wierzą, że są mali, mogłaby wielkość przyciągać. Zdrada Syna Boga jest sposobem obrony dla tych, którzy się z nim nie utożsamiają. I ty jesteś z albo nim, albo przeciw niemu; albo go kochasz, albo atakujesz, chroniąc jego jedność, lub widząc go roztrzaskanym i uśmierconym przez twój atak.

Nikt nie wierzy w to, że Syn Boga jest bezsilny. I ci, którzy widzą siebie bezbronnymi i bezradnymi, muszą być przekonani, że żaden z nich nie jest Synem Boga. Czym oni mogą być, jak nie jego wrogami? I cóż mogą oni robić innego, jak nie zazdrościć mu jego mocy i z powodu tej zazdrości obawiać się jej? Są ponurzy, małowolni i bojaźliwi, samotni, niechętni do porozumienia, przerażeni tym, że moc Syna Boga ich zabije i przeciwstawiają jego mocy swą swą bezradność. Dołączają do armii bezsilnych, prowadząc z nim wojnę zemsty, goryczy i złości, aby uczynić go jednym z nimi. Ponieważ nie wiedzą, że już *stanowią* z nim jedność, nie wiedzą kogo nienawidzą. Są istotnie godną pożałowania armią i jest tak samo prawdopodobne, że będą chcieli atakować swego brata lub napaść na niego, jak prawdopodobne jest, że będą myśleć, iż mieli do tego wspólny powód.

Ci, którzy są pogrążeni w mroku, wydają się być ogarnięci szaleństwem, hałaśliwi i silni. Jednak oni nie wiedzą nic o swoim „wrogu” oprócz tego, że go nienawidzą. Z powodu nienawiści zgromadzili się razem, ale nie połączyli się ze sobą nawzajem. Albowiem gdyby tak uczynili, nienawiść byłby niemożliwa. W obecności siły, armia bezsilnych musi być rozwiązana. Ci, którzy są silni, nigdy nie są zdradliwi, ponieważ nie potrzebują śnić o mocy i urzeczywistniać swych marzeń sennych. Jak armia mogłaby urzeczywistniać sny? W każdy możliwy sposób. Mogłoby być tam widziana jako atakująca kogokolwiek za pomocą czegokolwiek. Sny nie powstają w oparciu o rozum. Kwiat zamienia się w zatrutą włócznię, dziecko staje się olbrzymem, mysz ryczy jak lew. I miłość tak łatwo obraca się w nienawiść. To nie jest armia, ale dom wariatów. To, co wydaje się być planowanym atakiem jest tylko bałaganem i harmiderem.

Armia bezsilnych jest rzeczywiście słaba. Nie ma broni i nie ma wrogów. Tak, ona może opanować ten świat i *szukać* w nim wrogów. Ale nigdy nie może znaleźć tam tego, czego tam nie ma. Tak, może ona w snach *marzyć*, że znalazła jakiegoś wroga, ale to zmienia się jeszcze w czasie jej ataku, tak więc natychmiast przystępuje ona do poszukiwania i pościgu za następnym wrogiem i dlatego nigdy nie może spocząć w chwale zwycięstwa. I w miarę ścigania swych wrogów obraca się przeciw sobie, za każdym razem myśląc, że ujrzała przelotnie jakiegoś wielkiego wroga, który zawsze wymyka się jej morderczym atakom, poprzez przemianę w coś innego. Jak zdradliwym się wydaje być ten wróg, który aż tak się zmienia, że nie można go nawet rozpoznać.

Ale nienawiść musi mieć jakiś obiekt, który jest jej celem. Nie może być wiary w grzech bez wroga. Kto, wierząc w grzech, ośmieliłby się również wierzyć, że nie ma żadnego wroga? Czy mógłby przyznać, że nikt nie uczynił go bezsilnym? Rozum z pewnością by mu poradził, aby nie szukał dłużej tego, czego w miejscu poszukiwań nie można znaleźć, bo tego tam nie ma. Ale ów ktoś najpierw musi wyrazić chęć by postrzegać świat, w którym nie ma tego, co usiłował znaleźć. Nie jest konieczne, aby rozumiał, jak może go widzieć. Ani nie powinien nawet próbować zrozumieć. Bo jeśli skupi się on na tym, czego nie może zrozumieć, będzie podkreślać swoją bezradność i pozwoli, aby grzech mu powiedział, że on sam musi być swym wrogiem. Ale niechaj tylko zada on sobie następujące pytania, które skłaniają go do podjęcia określonych decyzji:

***Czy pragnę takiego świata, którym rządzą, zamiast takiego, który rządzi mną?***

***Czy pragnę takiego świata, w którym jestem potężny, a nie bezsilny?***

***Czy pragnę takiego świata, w którym nie mam wrogów i nie mogę grzeszyć?***

***Czy chcę zobaczyć to, czego się wyparłem, ponieważ jest to prawda?***

Może już sobie odpowiedziałeś na pierwsze trzy pytania, ale nie na to ostatnie. Bowiem to ostatnie pytanie wciąż wydaje się przerażające i niepodobne do innych. Jednak rozum by cię zapewnił, że wszystkie

te pytania takie same. Mówiliśmy, że w tym roku będzie podkreślana identyczność rzeczy, które są takie same. To końcowe pytanie, które jest rzeczywiście ostatnim, wymagającym twojego rozstrzygnięcia, wciąż wydaje się wiązać z jakimś zagrożeniem, w przeciwieństwie do reszty pytań, które nie wzbudzają obaw. I ta wyimaginowana różnica potwierdza twoje przekonanie, że prawda może być takim wrogiem, którego jeszcze możesz odnaleźć. Tu więc wydaje się być ostatnia nadzieja na to, aby odnaleźć grzech i nie przyjąć mocy.

Nie zapomnij że wybór pomiędzy grzechem a prawdą, bezradnością a mocą, jest wyborem pomiędzy tym czy atakować, czy uzdrawiać. Gdyż uzdrowienie bierze się z mocy, a atak z bezradności. Tego, kogo atakujesz, *nie możesz* chcieć uzdrowić. A ten, którego chciałbyś uzdrowić, musiałby być tym, którego postanowiłeś chronić przez atakiem. I czymże jest ta decyzja, jak nie wyborem między tym, czy widzieć go poprzez oczy ciała, czy pozwolić, aby odsłonił się tobie poprzez duchowe widzenie? To, w jaki sposób ta decyzja wywołuje określone efekty, nie jest twoim problemem. Ale to, co chcesz widzieć, musi być twoim wyborem. Ten kurs zajmuje się przyczyną a nie skutkiem.

Rozważ starannie swoją odpowiedź na ostatnie pytanie, które wciąż pozostawiłeś bez odpowiedzi. Pozwól, by rozum ci powiedział, że trzeba koniecznie na nie odpowiedzieć i że odpowiedź na to pytanie jest już zawarta w trzech pozostałych odpowiedziach. I wtedy stanie się dla ciebie jasne, że gdy patrzysz na skutki grzechu w jakiegokolwiek formie, potrzebujesz tylko zapytać siebie:

### ***Czy to chciałbym widzieć? Czy tego chcę?***

To właśnie jest twoja jedyna decyzja do podjęcia; to jest warunek zaistnienia tego, co się wydarza. Jest nieistotne jak to się zdarza, ale nie dlaczego. Sprawujesz nad tym kontrolę. I jeśli wybierzesz widzenie świata bez wrogów, w którym nie jesteś bezradny, środki, byś go widział, będą tobie dane.

Dlaczego to końcowe, czwarte pytanie jest tak ważne? Rozum powie ci dlaczego. Ono jest takie samo jak te trzy pozostałe, z wyjątkiem kwestii czasu. Te pozostałe są decyzjami, które można podjąć, potem się z nich wycofać, a następnie znowu je podjąć. Ale prawda jest stała i pociąga za sobą stan, w którym wahania są niemożliwe. Możesz życzyć sobie świata, którym rządysz i który tobą nie rządzi i potem zmienić swoje zdanie. Możesz pragnąć zamiany swej bezradności na moc i utracić to pragnienie, ponieważ mała iskierka grzechu cię przyciąga. I możesz pragnąć widzieć bezgrzeszny świat i pozwolić „wrogowi” kusić cię, byś posłużył się oczami ciała i zmienił swe pragnienie.

Pod względem treści wszystkie te pytania są takie same. Bowiem każde pyta o to, czy masz chęć by zmienić świat grzechu na taki, który widzi Duch Święty, ponieważ to jest taki świat, który zaprzecza grzechowi. A zatem ci, którzy spoglądają na grzech, widzą zaprzeczenie prawdziwego świata. Ale to ostatnie pytanie dodaje życzenie stałości do twego pragnienia by ujrzeć rzeczywisty świat, a wówczas pragnienie to staje się jedynym, które masz. Gdy odpowiesz na ostatnie pytanie „tak”, dodajesz szczerości decyzjom, które już wcześniej pojąłeś w odniesieniu do pozostałych kwestii. Albowiem tylko wtedy wyrzekasz się opcji ponownej zmiany zdania. Gdy nie chcesz zmieniać zdania, w pełni udzielasz odpowiedzi na resztę pytań.

Dlaczego myślisz, że nie masz pewności, czy na te pozostałe pytania została udzielona odpowiedź? Czy jest konieczne, aby je wielokrotnie zadawać, choćby odpowiedź była już udzielona? Dopóki ostatnia decyzja nie została podjęta, odpowiedź może być zarówno „tak” jak i „nie”. Gdyż odpowiedziałeś „tak” nie spostrzegłszy, że „tak” znaczy „nie(prawda, że) nie”<sup>128</sup>. Nikt nie podejmuje decyzji przeciw swemu szczęściu, ale może tak uczynić, jeśli nie widzi, że to czyni. I jeśli widzi on swoje szczęście jako zawsze zmieniające się, teraz takie, a potem inne, jak nieuchwytny cień, wówczas rzeczywiście decyduje przeciw niemu.

Ulotne szczęście, albo szczęście w niestałej formie, które zmienia się z upływem czasu i ze zmianą miejsca, jest iluzją bez sensu. Szczęście musi być czymś stałym, ponieważ jest ono osiąganym przez rezygnację z życzenia *niestałości*. Radość nie może być postrzegana poza niezmiennym widzeniem duchowym. I to niezmiennie widzenie może być dane tylko tym, którzy życzą sobie stałości. Moc pragnień Syna Boga jest dowodem na to, że jest on w błędzie widząc siebie jako bezradnego. Zapragnij czegokolwiek, a zaraz będziesz się temu przyglądał i myślał, że to jest prawdziwe. Każda myśl ma moc aby uwolnić lub zabić. I żadna nie może opuścić umysłu myślącego, lub pozostawić go w niezmiennym stanie.

<sup>128</sup> To zdanie może się wydawać dziwne, ale potwierdza ono jedynie prawo logiki, które głosi, że podwójne zaprzeczenie jest równoznaczne z potwierdzeniem, np. to, co nie jest niedobre, jest dobre, a to co nie jest niejasne jest jasne. Każdą decyzję można więc podjąć wprost lub poprzez podwójną negację.

## VIII. Wewnętrzna Zmiana

Czy myśli są zatem niebezpieczne? Dla ciała, tak! Myśli, które wydają się zabijać, to te, które uczą myślicęgo, że *może* być zabity. Tak więc on „umiera”, z powodu tego, czego się nauczył. Przechodzi z życia do śmierci, co stanowi ostateczny dowód, że cenił niestałość bardziej niż stałość. Z pewnością myślał, że chciał szczęścia. Jednak nie pragnął go, ponieważ ono jest prawdą i zatem musi być stałe.

Stałość radości jest stanem całkiem obcym twojemu rozumieniu. Ale gdybyś mógł tylko sobie wyobrazić, czym ten stan musi być, życzyłbyś go sobie, choć byś go nie rozumiał. Stałość szczęścia nie ma wyjątków; nie zmienia się w żaden sposób. Ono jest tak niewzruszone, jak Miłość Boga do Swojego stworzenia. Pewne w swej wizji tego, jaki jest jego Stwórca i co On wie, szczęście przygląda się wszystkiemu i widzi, że wszystko jest tym samym. Nie widzi ulotności, efemeryczności, ponieważ pragnie, by wszystko było takie jak ono i tak właśnie to widzi. Nic nie ma takiej mocy, która by mogła zaszkodzić jego stałości, ponieważ jego własne życzenie nie może być zachwiane. Szczęście przybywa z taką pewnością do tych, którzy uważają, że ostatecznie pytanie jest konieczne dla całej reszty, z jaką pokój musi przybyć do tych, którzy wybierają uzdrowienie zamiast osądzenia.

Rozum powie ci, że nie możesz prosić o szczęście w niestały sposób, nieregularnie. Gdyż jeśli życzysz sobie je otrzymać i szczęście jest stałe, wówczas potrzebujesz poprosić o nie tylko raz, aby mieć je zawsze. I jeśli nie masz go zawsze takim, jakim jest, nie poprosiłeś o nie. Albowiem nikt nie rezygnuje z możliwości proszenia o coś, czego pragnie, jeśli wierzy, że to jego pragnienie zawiera w sobie określoną obietnicę mocy spełnienia tej prośby. On może się mylić w tym o co prosi, gdzie i dlaczego. Jednak będzie prosił, ponieważ pragnienie jest prośbą wyrażoną przez tego, którego Sam Bóg nigdy nie zawiedzie i któremu zawsze odpowie. Bóg już dał mu wszystko, czego on naprawdę chce. Jednak to, czego on jest niepewny, Bóg nie może mu dać. Albowiem kiedy pozostaje niepewny, wówczas tego w pełni nie pragnie, więc to, co Bóg daje, musi być wtedy tak długo niekompletne, dopóki nie zostanie w pełni przyjęte.

Ty, który wypełniasz Bożą Wolę i jesteś Jego szczęściem; ty, którego wola jest tak pełna mocy jak Jego, mocy, która nie jest utracona w twych iluzjach, pomyśl starannie, dlaczego jeszcze nie zdecydowałeś, jak odpowiedzieć na ostateczne pytanie. Twoja odpowiedź na pozostałe pytania sprawiła, że można było ci pomóc, abyś miał już częściowo uzdrowiony umysł. I jeszcze jest to ostateczne, które tak naprawdę pyta cię, czy wyrażasz chęć, aby mieć w pełni zdrowy umysł.

Czymże jest święta chwila, jak nie Bożym wezwaniem, abyś rozpoznał, co On ci dał? Tu jest wielki apel do rozumu; świadomość tego, co zawsze można tam ujrzeć, szczęście, które mogłoby być zawsze twoje. Tu jest nieustający pokój, którego mógłbyś doświadczać wiecznie. Tu jest odsłonięte przed tobą to, co zaprzeczenie zaprzeczyło. Albowiem tu jest dana odpowiedź na końcowe pytanie i tu jest dane to, o co prosisz. Tu jest twa przyszłość już *teraz*, gdyż czas jest bezsilny, z powodu niezmienności twego życzenia. Gdyż poprosiłeś, aby nic nie stało między świętością twojego związku, a twą *świadomością* jego świętości.



## Rozdział 22

# ZBAWIENIE I ŚWIĘTY ZWIĄZEK

### Wprowadzenie

Miejcie litość nad sobą wy, który jesteście tak długo zniewoleni. Cieszcie się wy, których Bóg złączył, z tego, że przybyliście tu razem i nie potrzebujecie już dłużej przyglądać się grzechowi w oddzieleniu. Dwoje nie może razem spoglądać na grzech, ponieważ oni nigdy nie mogliby go widzieć w tym samym miejscu i czasie. Postrzeganie grzechu jest wyłącznie indywidualne; każdy widzi go w drugim, a mimo to każdy wierzy, że jest on w nim samym. I każdemu wydaje się, że popełnia jakiś inny błąd, taki, którego ten drugi nie może zrozumieć. Bracie, on jest taki sam, popełniony przez tego samego i przebaczony przez tego, który go popełnił, w taki sam sposób. Świętość twojego związku przebacza tobie i twojemu bratu, usuwając skutki, w które obydwaj wierzyliście i które widzieliście. I wraz z ich odejściem odchodzi potrzeba grzechu.

Kto odczuwa potrzebę grzechu? Tylko ci, którzy są sami, czują się samotni i widzą swych braci jako różniących się od siebie. Ta różnica, postrzegana, chociaż nieprawdziwa, wytwarza potrzebę grzechu, nieprawdziwą, ale postrzeganą, która wydaje się usprawiedliwiona. I wszystko to byłoby prawdą, jeśli grzech byłby prawdziwy. Bowiem bezbożny związek opiera się na różnicach, gdzie każdy uważa, że ten drugi ma to, czego on nie ma. Oni wiążą się ze sobą po to, aby każdy z nich dopełnił siebie i okradł tego drugiego. Pozostają ze sobą do czasu, gdy uznają, że nic już nie pozostało, co można by ukraść i wtedy wyruszają w świat. I tak oni wędrują poprzez świat obcych sobie ludzi, niepodobnych do siebie, żyjąc w swych ciałach, może pod wspólnym dachem, który jednak żadnego nie chroni; może w tym samym pokoju, a mimo to każdy w oddzielnym świetle.

Święty związek opiera się na innej przesłance. Każdy spojrzął do wewnątrz i nie zobaczył tam żadnego braku. Uznając swa całkowitość, chciałby ją rozszerzyć poprzez połączenie się z kimś innym, tak samo całkowitym jak on sam. Nie widzi on różnic pomiędzy tymi łączonymi jaźniami, ponieważ różnice odnoszą się tylko do ciał fizycznych. Zatem nie spogląda na nic, co chciałby zabrać. Nie zaprzecza swojej własnej rzeczywistości, ponieważ ta rzeczywistość jest prawdą. Zatem jest on już w pobliżu Nieba, wystarczająco blisko, by nie wrócić już na ziemię. Albowiem jego związek ma w sobie Świętość Nieba. Jak daleko od domu może znajdować się związek, który jest tak podobny do Nieba?

Pomyśl, czego święty związek może nauczyć! Tu przekonanie o różnicach jest zniweczone. Tu jest wiara w różnice sprowadzona do identyczności. I tu jest widzenie różnic przekształcone w widzenie duchowe. Teraz rozum może ciebie i twego brata doprowadzić do logicznego wniosku, że jesteście jednością. Ona musi się powiększać i rozprzestrzeniać, tak jak ty powiększyłeś się i rozprzestrzeniłeś, kiedy obaj połączyliście się. Ona musi sięgać poza siebie, tak jak ty sięgnąłeś poza ciało, aby umożliwić połączenie z twym bratem. I teraz ta identyczność, którą ujrzałeś, rozprzestrzenia się i ostatecznie usuwa wszelkie poczucie różnicy, tak że identyczność, która leży pod każdą różnicą, staje się w pełni oczywista. Tu jest właśnie to złote koło, gdzie rozpoznajesz Syna Boga. Albowiem to, co zrodziło się w świętym związku, nie może nigdy się zakończyć.

### I. Przesłanie Świętego Związku

Pozwól rozumowi wykonać następny krok. Gdy atakujesz tego, którego Bóg chciałby uzdrowić i nienawidzisz tego, którego On kocha, wówczas twoja wola różni się od woli twego Stwórcy. Ale jeśli ty *jesteś Jego Wolą*, to musisz wówczas być przekonany, że nie jesteś sobą. Możesz być istotnie o tym przekonany i rzeczywiście jesteś. Głęboko w to wierzysz i znajdujesz wiele dowodów na rzecz tej wiary. I zastanawiasz się gdzie powstaje w tobie twój dziwny niepokój, twoje poczucie oddzielenia i twoje nawiedzające cię poczucie braku sensu? Czujesz się tak, jakbyś niespodziewanie wkroczył gdzieś w nieznaną nie mając jakiegokolwiek planu, z wyjątkiem planu błędzenia, ponieważ tylko to wydaje się pewne.

Jednak już wcześniej słyszeliśmy bardzo podobny opis, lecz nie dotyczył on ciebie. Ale ty wciąż *myślisz*, że ta dziwna idea, którą ten opis dokładnie podaje, odnosi się do ciebie. Rozum by ci powiedział, że świat, który widzisz nie swoimi oczami, nie ma dla ciebie sensu. Komu by takie widzenie odsyłało swoje

przesłania? Z pewnością nie tobie, którego widzenie jest w pełni niezależne od oczu, które patrzą na ten świat. Jeśli więc to widzenie nie jest twoim duchowym widzeniem, to co może ono ci pokazać? Mózg nie potrafi zinterpretować tego, co postrzega twoje duchowe widzenie. To mógłbyś zrozumieć. Mózg interpretuje tylko to, co odnosi się do ciała, którego jest częścią. Ale tego, co on mówi, ty nie potrafisz zrozumieć. Jednak słuchałeś go. Długo i z dużymi trudnościami próbowałeś zrozumieć jego przesłania.

Nie zdawałeś sobie sprawy z tego, że jest niemożliwe, by zrozumieć to, co nie jest w stanie do ciebie dotrzeć. Nie odebrałeś w ogóle żadnej wiadomości, którą byś mógł zrozumieć. Gdyż słuchałeś tego, co nie jest zdolne do porozumiewania się. Zastanów się więc nad tym co się dzieje. Zaprzeczając temu, czym jesteś i mocny w wierze, że jesteś czymś innym, sprawiasz, że to „coś innego”, co wytworzyłeś żeby było tobą, staje się twoim wzrokiem. Ale teraz tym, co widzi, jest właśnie to „coś innego” i *nie* będąc tobą, wyjaśnia *tobie* swoje widzenie. Twoje duchowe widzenie mogłoby oczywiście uczynić to całkiem zbędnym. Ale gdy twoje oczy są zamknięte i wezwałeś to „coś innego” aby cię prowadziło, prosząc ową rzecz aby ci objaśniała świat, który widzi, nie masz powodu, aby tego „czegoś” nie słuchać, ani aby podejrzewać, że to co mówi jest nieprawdziwe. Rozum by tobie powiedział, że to nie może być prawdziwe, *ponieważ* tego nie rozumiesz. Bóg nie ma tajemnic. On nie prowadzi cię poprzez świat nędzy i nieszczęścia, czekając aby powiedzieć ci na zakończenie tej podróży, dlaczego On tobie to uczynił.

Co z Bożej Woli mogłoby być tajemnicą? Mimo to, ty wierzysz, że masz tajemnice. Cóż mogłoby być twoją tajemnicą, jak nie inna „wola”, która jest twoją własną, lecz poza Wolą Boga? Rozum by ci powiedział, że to nie jest tajemnica, która musi być ukrywana jako grzech. Ach, co za pomyłka! Nie pozwalaj swemu lękowi przed grzechem chronić go przed naprawieniem, ponieważ to właśnie lęk stanowi o atrakcyjności winy. Tu występuje tylko jedno wytworzone przez ciebie uczucie, bez względu na to, czykolwiek mogłoby wydawać się być. To jest uczucie, które zawsze towarzyszy tajemnicy, prywatnym myślom i ciału. To jest jedyne uczucie, które sprzeciwia się miłości i zawsze prowadzi do postrzegania różnic i utraty podobieństwa. To jest jedyne uczucie, które utrzymuje twoją ślepotę i jest uzależnione od tej jaźni, którą myślisz, że wytworzyłeś, aby prowadziła cię przez ten świat, który wytworzyła dla ciebie.

Twój wzrok duchowy był tobie dany, wraz z wszystkim co możesz zrozumieć. Nie będziesz postrzegał żadnych trudności w zrozumieniu tego, co twoje duchowe widzenie ci mówi, ponieważ to, co każdy widzi, zależy od jego myśli o tym, czym on jest. I cokolwiek twój wzrok ci pokaże, będziesz to rozumiał, *ponieważ* to jest prawda. Tylko duchowe widzenie może przekazywać tobie to, co możesz widzieć. Osiągasz to bezpośrednio, bez potrzeby tłumaczenia ci tego. To, co potrzebuje tłumaczenia, musi być czymś obcym. Ani też żaden tłumacz, którego nie potrafisz zrozumieć, nie będzie w stanie ci tego wyjaśnić.

Z wszystkich tych przesłań, które odebrałeś, ale nie udało się ci ich zrozumieć, ten kurs jest otwarty dla twego zrozumienia i może być rozumiany. Jest on napisany w *twoim* języku. Jeszcze go nie rozumiesz, ale tylko dlatego, że całe twoje porozumiewanie się jest wciąż dziecinne, podobne do porozumiewania się niemowlęcia. Dźwięki, jakie małe dziecko wydaje i to, co ono słyszy jest czymś wysoce niepewnym, na czym nie można polegać, ponieważ to wszystko ma dla niego różne znaczenie w różnych okresach czasu. Ani też te dźwięki, które ono słyszy, czy te obrazy, które widzi, nie są jeszcze dla niego czymś trwałym i stabilnym. Ale to, co ono słyszy i czego teraz nie rozumie, stanie się kiedyś jego ojczystym językiem, którym będzie się porozumiewać z tymi, którzy są wokół niego i oni też w tym języku będą się do niego zwracać. I te dziwne, zmieniające się istoty, które widzi wokół siebie, staną się jego pocieszycielami i ono rozpozna swój dom i ujrzy je tam przy sobie.

Tak więc w każdym świętym związku odradza się zdolność do porozumiewania się, zamiast oddzielania. Ale święty związek, który ostatnio odrodził się z bezbożnego związku i zastąpił go czymś bardziej pradawnym niż ta stara iluzja, jest teraz w swym odrodzeniu podobny do niemowlęcia. Mimo to, w tym dziecku jest ci zwrócona twoja duchowa wizja i ono będzie mówić językiem, który potrafisz zrozumieć. Ono nie jest wychowane przez to „coś innego”, co myślałeś, że było tobą. Ono nie było temu dane, ani nie było przyjęte przez nikogo, z wyjątkiem ciebie. Albowiem dwaj bracia nie mogą się zjednoczyć w żaden sposób, chyba że poprzez Chrystusa, Którego duchowe widzenie widzi ich w jedności.

Pomyśl, co jest tobie dane, mój święty bracie. To dziecko nauczy cię tego, czego nie rozumiesz i uczyni to jasnym. Ponieważ ono nie będzie mówić w obcym ci języku. Nie będziesz potrzebować tłumacza aby je zrozumieć, gdyż to właśnie ty nauczyłeś je tego, co ono wie, *ponieważ* ty to wiedziałeś. Ono nie mogło przybyć do kogokolwiek innego, ale tylko do ciebie, nigdy do tego „czegoś innego”. Tam gdzie przybył Chrystus, nikt nie jest samotny, ponieważ On nigdy nie mógłby odnaleźć domu w tych, którzy są od siebie

oddzieleni. Jednak Chrystus musi się odrodzić w Swym pradawnym domu, który wydaje się być nowy, a jednak jest tak stary jak On, malutki przybysz, zależny od świętości twego związku, która pozwala mu tam zamieszkać.

Bądź pewien, że Bóg nigdy nie powierza Swego Syna temu, co bezwartościowe. Tylko to, co jest Jego częścią, jest warte przyłączenia. Nie jest możliwe, żeby coś, co nie jest częścią Jego, *mogło* być dołączone. Tym, którzy się łączą, musiało zostać przywrócone porozumiewanie się, ponieważ nie mogliby oni tego uczynić poprzez ciała. Co zatem oni połączyli? Rozum powie ci, że oni musieli widzieć siebie nawzajem poprzez swą zdolność duchowego widzenia, a nie poprzez ciało i komunikować się w języku, którym ciało się nie posługuje. To, co przyciągnęło ich łagodnie ku jedności, nie mogło być jakimś przerażającym widokiem czy dźwiękiem. Raczej każdy w tym drugim widział schronienie, gdzie jego Jaźń mogłaby się odrodzić w bezpieczeństwie i pokoju. Tak jego rozum mu powiedział; a on w to uwierzył, *ponieważ* była to prawda.

To jest właśnie to pierwotne, bezpośrednie postrzeganie, które możesz wytworzyć. Wytwarzasz je poprzez świadomość starszą niż postrzeganie, a mimo to odrodzoną w pewnej chwili. Czymże jest bowiem czas dla tego, co było zawsze takie? Pomyśl, co tamta chwila przyniosła; rozpoznanie, że to „coś innego”, co myślałeś, że było tobą, jest iluzją. I prawda przybyła natychmiast, aby pokazać ci, gdzie musi być twoja Jaźń. To właśnie zaprzeczenie iluzjom wzywa prawdę, ponieważ zaprzeczenie iluzjom jest rozpoznaniem, że strach jest bez sensu. Do świętego domu, gdzie strach jest bezsilny, miłość wchodzi z podziękowaniem, wdzięczna za to, że jest jednością z wami, którzy się połączyliście, aby pozwolić jej wejść.

Chrystus przybywa do tego, co jest Jemu podobne; co jest takie samo, bez żadnych różnic. Albowiem jest On zawsze przyciągany do Siebie. Cóż jest bardziej podobne do Niego niż święty związek? I to, co przyciąga ciebie do twojego brata i twojego brata do ciebie, przyciąga do was również Jego. Tu jest Jego słodycz i Jego łagodna niewinność chroniona przed atakiem. I tu może on powrócić w zaufaniu, ponieważ wiara w tego drugiego jest zawsze wiarą w Niego. Masz niewątpliwie rację, spoglądając na swego brata jak na Jego wybrany dom, ponieważ tu wyrażasz wspólną wolę z Nim i z jego Ojcem. To jest Wola twojego Ojca dla ciebie i twoja wola wspólna z Jego Wolą. I kto jest przyciągany do Chrystusa, jest przyciągany do Boga z taką pewnością, z jaką Obaj są przyciągani do każdego świętego związku; tego domu dla Nich przygotowanego, gdy ziemia zostaje przemieniona w Niebo.

## II. Bezgrzeszność Twojego Brata

Przeciwieństwem iluzji nie jest rozczarowanie, ale prawda. Tylko dla ego, dla którego prawda jest bez znaczenia, iluzje wydają się być tylko różniącymi się od siebie alternatywami. W świetle prawdy dwie z pozoru różne iluzje są tym samym. Obie przynoszą taką samą ilość nieszczęścia, chociaż każda z nich wydaje się być sposobem na uniknięcie nieszczęścia, które ta druga przynosi. Każda iluzja niesie z sobą ból i cierpienie w ciemnych fałdach ciężkich szat, w których ukrywa swą nicość. Ale tymi ciemnymi i ciężkimi szatami są okryci ci, którzy poszukują iluzji i ukrywają się w nich przed radością płynącą z prawdy.

Prawda jest przeciwieństwem iluzji, ponieważ ona oferuje radość. Cóż innego niż radość mogłoby być przeciwieństwem nieszczęścia? Pozostawienie jednego rodzaju nieszczęścia i poszukiwanie innego nie jest żadną ucieczką od nieszczęścia. Zmieniać iluzje to nie zmieniać nic. Poszukiwanie radości w nieszczęściu jest bez sensu, bo jak radość mogłaby być odnaleziona w nieszczęściu? Wszystko co jest możliwe w tym ciemnym świecie nieszczęścia, to wybranie jakichś jego aspektów, ujrzenie ich jako odmiennych od reszty i zdefiniowanie tej odmienności jako radości. Jednak postrzeganie różnicy tam, gdzie nie ma żadnych różnic, z pewnością żadnej różnicy nie wytworzy.

Iluzje przynoszą swym zwolennikom tylko winę i cierpienie, chorobę i śmierć. Forma, w jakiej one są przyjmowane, jest nieistotna. Żadna forma iluzji nie może być w oczach rozumu pomieszana z radością. Radość jest wieczna. Możesz być naprawdę pewien, że jakiegokolwiek pozorne szczęście, które nie trwa, jest w rzeczywistości strachem. Radość nigdy nie przemienia się w smutek, ponieważ to, co wieczne, nigdy się nie zmienia. Ale smutek może być przemieniony w radość, ponieważ czas zawsze udziela pierwszeństwa wieczności. Tylko beczasowość musi pozostawać niezmienna, ale wszystko w czasie może się zmieniać z czasem. Jednak jeśli zmiana ma być prawdziwa, a nie tylko wyobrażona, iluzje muszą ustąpić pierwszeństwa prawdzie, a nie innym marzeniom, które są równie nierealne. W takiej pozornej zmianie nie ma różnicy.

Rozum powie ci, że jedynym sposobem ucieczki od nieszczęścia jest rozpoznać je *i pójść inną drogą*.

Prawda jest zawsze taka sama i nieszczęście jest takie samo, ale jedno od drugiego różni się w każdy możliwy sposób, w każdej chwili i bez wyjątku. Wiara, że może istnieć chociaż jeden wyjątek, jest pomyleniem tego, co jest tym samym, z tym co jest różne. Jedna iluzja, ceniona i broniona wbrew prawdzie, sprawia, że cała prawda traci na znaczeniu, a wszystkie iluzje stają się prawdziwe. Taka jest moc wiary. Ona nie potrafi iść na kompromis. I wiara w niewinność staje się wiarą w grzech, jeśli ta wiara wyłącza chociaż jedną żywą istotę i trzyma ją z dala, poza swym przebaczeniem.

Powie ci to zarówno rozum, jak i ego, ale one nie czynią z tego takiego samego użytku. Ego zapewni cię, że jest niemożliwe, aby nie widzieć w nikim winy. I jeśli to widzenie jest jedynym sposobem ucieczki od winy, wtedy wiara w grzech musi być wieczna. Jednak rozum patrzy na to w inny sposób, ponieważ rozum widzi źródło idei jako to, co ją czyni prawdziwą lub fałszywą. Tak musi być, jeśli ta idea jest podobna do swego źródła. Zatem, mówi rozum, jeśli ucieczka od winy była dana Duchowi Świętemu jako Jego cel, przez Tego, dla Którego Woli nie ma rzeczy niemożliwych, środki do jej osiągnięcia są więcej niż możliwe. One muszą istnieć i ty musisz je mieć.

To jest zasadnicza i rozstrzygająca lekcja w tym kursie, ponieważ tutaj oddzielenie ciebie od ego musi być uczynione całkowitym. Albowiem jeśli masz środki, które pozwalają na osiągnięcie celu Ducha Świętego, one mogą być użyte. I poprzez ich użycie wzmocnisz swą wiarę w te środki. Jednak dla ego to musi być niemożliwe i żadne ego nie podejmuje się robić tego, na co nie ma nadziei, że zostanie zrobione. Ty wiesz, że to, czego chce twój Stwórca, jest możliwe, ale to, co wytworzyłeś, wierzy, że tak nie jest. Teraz musisz wybrać między sobą i iluzją siebie. Nie możesz wybrać obu tych rzeczy na raz, ale tylko jedną. Nie ma sensu próbować uniknąć tej decyzji. Ona musi być podjęta. Wiara i przekonania mogą skłaniać do wyboru każdej z tych możliwości, ale rozum mówi, że nieszczęście leży tylko w jednym z tych wyborów, a radość w tym drugim.

Nie porzucaj teraz swego brata. Gdyż wy, którzy macie tą samą wolę, nie będziecie decydować sami, a wasze decyzje nie będą się różnić. Albo dajesz sobie i swemu bratu życie, albo śmierć; albo jesteś dla siebie i dla niego zbawicielem, albo jesteś jego sędzią, dając mu schronienie lub potępienie. Do tego kursu można być przekonanym całkowicie, albo w ogóle. Ponieważ jest on albo całkowicie prawdziwy, albo całkowicie fałszywy i nie można uznawać go tylko częściowo. I ty albo uciekniesz od nieszczęścia całkowicie, albo wcale. Rozum powie ci, że nie istnieje żadne miejsce po środku, gdzie mógłbyś zatrzymać się w niepewności, czekając na wybór między radością Nieba i nieszczęściem piekła. Dopóki nie wybierzesz Nieba, *jesteś* w piekle i w nędzy.

Nie istnieje taka część Nieba, którą mógłbyś sobie przywłaszczyć i dołączyć do swych iluzji. Ani też nie istnieje taka iluzja, z którą mógłbyś wstąpić do Nieba. Zbawca nie może być sędzią, a miłosierdzie potępieniem. I widzenie duchowe nie może przeklinać, ale tylko błogosławić. Ten, którego funkcją jest zbawiać, będzie zbawiać. To, jak On to uczyni, jest poza twoim zrozumieniem, ale do ciebie należy wybór *kiedy*. Albowiem ty czas wytworzyłeś i ty możesz nim dysponować. Nie jesteś bardziej niewolnikiem czasu niż świata, który wytworzyłeś.

Przyjrzyjmy się bliżej tej całej iluzji, że to co wytworzyłeś ma moc zniewolenia swego twórcy. To jest to samo przekonanie, które spowodowało oddzielenie. Idea, że myśli mogą opuścić umysł myślącego, różnić się od niego i sprzeciwiać się mu, jest bez sensu. Gdyby to była prawda, myśli nie byłyby rozprzestrzenianiem się umysłu, ale jego wrogami. I właśnie tu widzimy znowu inną formę tej samej fundamentalnej iluzji, którą już poprzednio widzieliśmy wiele razy. Tylko wówczas, jeśli byłoby możliwe, żeby Syn Boga mógł opuścić Umysł swego Ojca, czyniąc siebie czymś innym i sprzeciwiając się Jego Woli, byłoby również możliwe, żeby jego panem i mistrzem była jaźń, którą wytworzył i wszystko, co ona wytworzyła.

Ujrzyj tą wielką projekcję, ale spójrz na nią wraz z decyzją, że musi być uzdrowiona, a nie ze strachem. Nic, co wytworzyłeś, nie ma żadnej mocy nad tobą, chyba że wciąż byłbyś z dala od swego Stwórcy i twa wola sprzeciwiałaby się Jego Woli. Albowiem tylko wtedy, gdybyś wierzył, że Jego Syn mógłby być Jego wrogiem, wydaje się być możliwe, że to co wytworzyłeś jest twoje. Skazałbyś wtedy Jego radość na nieszczęście i uczynił Go kimś odmiennym. I całe nieszczęście, które wytworzyłeś, byłoby twym własnym. Czy nie sprawia ci zadowolenia uczenie się, że to jest nieprawda? Czy nie witasz z radością wiadomości, że żadna z iluzji, którą wytworzyłeś, nie zastąpiła prawdy?

Tylko *twoje* myśli były niewykonalne. Zbawienie takim być nie może. Jest niemożliwe, aby patrzeć na twego zbawiciela jak na wroga i rozpoznawać go. Mimo to jest możliwe, by rozpoznać go takim, jakim jest,

jeśli chce tego Bóg. To, czym Bóg obdarował twój święty związek, nadal tam pozostaje. Albowiem *On dał* to, co dał Duchowi Świętemu, aby Duch Święty dał tobie. Czy nie chciałbyś spojrzeć na zbawiciela, który był tobie dany? I czy nie chciałbyś, z wdzięcznością, zamienić funkcji kata, którą mu powierzyłeś, na tą, którą pełni on w prawdzie? Przyjmij od niego to, co Bóg mu dał dla ciebie, a nie to, co próbowałaś dać sam sobie.

Poza ciałem, które próbowałaś wprowadzić między siebie i swego brata, lśniący w złotym świetle jasnego, bezkresnego, wiecznie rozprzestrzeniającego się kręgu, znajduje się twój święty związek, ukochany przez samego Boga. Jak spokojnie on spoczywa, w czasie, a mimo to poza czasem, nieśmiertelny, a jednak na ziemi. Jak wielka tkwi w nim moc. Czas czeka na jego wolę, a ziemia będzie taka, jaką on będzie chciał, żeby była. Tu nie ma żadnej oddzielnej woli, ani życzenia, aby cokolwiek było oddzielone. Dla jego woli nie ma żadnych wyjątków i to, czego on chce, jest prawdziwe. Każda iluzja poddana jego przebaczeniu jest łagodnie pomijana i znika. Albowiem w jego centrum odrodził się Chrystus, aby oświecić Swoją dom wizją, która nie zwraca uwagi na ten świat. Czy nie chciałbyś, aby ten święty dom był również twój? Nie ma tu nędzy i nieszczęścia, lecz jest tylko radość.

Wszystko, co potrzebujesz zrobić, to zamieszkać tu w ciszy z Chrystusem i współdzielić jego wizję. To duchowe widzenie jest rozdawane szybko i chętnie każdemu, kto wyraża chęć, by widzieć swego brata bezgrzesznym. I każdy musi tę chęć wyrazić, jeśli chciałbyś być całkowicie uwolniony od wszystkich skutków grzechu. Czy chciałbyś dla siebie częściowego przebaczenia? Czy możesz osiągnąć Niebo, gdy jakiś grzech wciąż kusi cię, by pozostać w swym nieszczęściu? Spójrz na swego świętego brata, bezgrzesznego jak ty i pozwól mu zaprowadzić cię tam.

### III. Rozum i Rodzaje Błędów

Wprowadzenie rozumu do systemu myślowego ego jest początkiem jego usunięcia, ponieważ rozum i ego są z sobą sprzeczne. Nie mogą one współistnieć w twojej świadomości. Bowiem celem rozumu jest wyjaśniać, upraszczać i przez to czynić oczywistym. Możesz *widzieć* rozum. To nie jest gra słów, ponieważ tu zaczyna się duchowe widzenie, które ma sens. Taka zdolność widzenia jest zmysłem, całkiem dosłownie. Jeżeli nie jest ona wzrokiem cielesnym, wówczas widzenie, jakie oferuje, musi być zrozumiałe. Bowiem jest ono proste i jasne, a co jest oczywiste, nie jest dwuznaczne. To widzenie można zrozumieć. I tu właśnie rozum i ego się rozstają, aby pójść oddzielnymi drogami.

Całe dalsze trwanie ego zależy od jego wiary, że nie możesz się uczyć tego kursu. Gdy podzielasz to przekonanie, rozum nie jest zdolny widzieć twoich błędów i wynajdywać sposobów na ich naprawę. Gdyż rozum spogląda poprzez błędy, mówiąc ci, co jest nieprawdziwe z tego, co uważałeś za prawdziwe. Rozum może dostrzec różnicę między grzechem i pomyłką, gdyż on chce naprawiać błędy. Dlatego też mówi tobie, co można naprawić z tego, co uważałeś za niemożliwe do naprawienia i co musiało być zatem (nie grzechem a) błędem. Sprzeciw ego wobec korekcji błędów prowadzi do głęboko zakorzonej wiary w grzech i lekceważenia błędów. Ono nie zwraca uwagi na nic, co można naprawić. Zatem ego rzeczywiście przeklina i potępia, a rozum ratuje i zachowuje.

Rozum nie jest sam w sobie zbawieniem, ale buduje drogę do pokoju i prowadzi cię do stanu umysłu, w którym może być ci dane zbawienie. Grzech jest barierą podobną do wielkiej bramy, zamkniętej, do której nie ma klucza, ustawionej na drodze do pokoju. Nikt, kto spogląda na nią bez pomocy rozumu, nie mógłby przez nią przejść. Oczy ciała widzą ją jako zbudowaną z litego granitu, tak grubego, że byłoby szaleństwem próbować przez niego przejść. Jednak rozum spogląda łatwo przez tę bramę, ponieważ ona jest błędem. Forma, jaką ona przybiera, nie może ukryć jej pustki przed oczami rozumu.

Ego jest przyciągane jedynie przez formę błędu. Ono zupełnie nie rozpoznaje jego znaczenia i nie widzi, czy dany błąd ma sens, czy też nie. Wszystko, co widzą oczy ciała, jest pomyłką, błędem w postrzeganiu, zniekształconym fragmentem całości, bez znaczenia, jakie ta całość mogłaby mu nadać. A jednak błędy, bez względu na ich formę, mogą być naprawiane. Grzech jest tylko błędem w szczególnej formie, jaką ego czci. Ono chciałoby zachować wszystkie błędy i uczynić je grzechami. Na tym bowiem polega jego własna stabilność, jego mocne zakotwiczenie w zmienionym świecie przezeń utworzonym; jest to skała, na której jest wybudowany kościół ego i gdzie jego wyznawcy są ograniczeni do ciał, wierząc, że wolność ciał jest ich własną wolnością.

Rozum powie tobie, że forma błędu nie jest tym, co go tworzy. Jeżeli błędem jest to, co forma ukrywa,

forma nie może uniemożliwić jego korekcji. Oczy ciała widzą tylko formę. One nie mogą widzieć więcej i ponad to, do czego zostały przeznaczone. A one były przeznaczone do patrzenia tylko na błąd i nie widzą nic poza błędem. Ich percepcja jest rzeczywiście bardzo dziwna, gdyż mogą widzieć tylko iluzje, niezdolne do patrzenia poza granitowy blok grzechu i zatrzymując się na jego zewnętrznej formie będącej niczym. Dla tej zniekształconej postaci widzenia ograniczonej do zewnętrznej strony wszystkiego, ściana, która stoi między tobą a prawdą, jest w pełni prawdziwa. Jednakże jak może widzieć prawdziwie wzrok, który zatrzymuje się na nicości jak gdyby była ona solidną ścianą? On (dalej nie sięga, bo) jest powstrzymywany przez formę, wytworzoną po to aby zagwarantować, że nic innego oprócz formy nie będzie postrzegane.

Oczy te, uczynione po to by nie widzieć, nigdy nie będą widzieć. Albowiem idea, którą one reprezentują, nie opuściła swego wytwórcy i to ona jest ich wytwórcą, który patrzy poprzez nie. Cóż było celem ich wytwórcy, jak nie to, by nie widzieć? Oczy ciała są ku temu doskonałym środkiem, ale w żadnym razie nie służą do widzenia. Spójrz jak oczy ciała spoczywają na rzeczach zewnętrznych i nie mogą sięgnąć dalej. Przyjrzyj się jak one zatrzymują się na nicości, niezdolne dotrzeć do znaczenia będącego poza formą. Nic tak nie oślepia jak postrzeganie formy. Bowiem widok formy oznacza, że zrozumienie zostało przysłonięte.

Tylko pomyłki mają różne formy i w ten sposób mogą oszukiwać. Możesz zmienić formę, *ponieważ* nie jest ona prawdziwa. Ona nie mogłaby być rzeczywistością, *ponieważ* może być zmieniona. Rozum powie tobie, że jeśli forma nie jest rzeczywistością, to jest złudzeniem i nie można jej zobaczyć, bo jej tam nie ma. I jeśli widzisz ją, to musisz być w błędzie, ponieważ widzisz to, co nie może istnieć naprawdę, jakby tam było. Percepcja, która widzi to, czego nie ma i nie dostrzega niczego poza tym, jest zniekształcona i musi postrzegać iluzje jako prawdę. Czy mogłaby więc ona rozpoznać prawdę?

Nie pozwól formie błędów twego brata trzymać cię z dala od niego, bo jego świętość jest twoja. Nie pozwól aby duchowe widzenie jego świętości, wzrok, poprzez który ujrzałbyś swe przebaczenie, był trzymany z dala od ciebie, z powodu tego, co oczy ciała mogą widzieć. Pozwól, by świadomość twego brata nie była blokowana poprzez twe postrzeganie jego grzechów i jego ciała. Cóż jest takiego w nim, co chciałbyś atakować, oprócz tego, co kojarzysz z jego ciałem, które jest według ciebie grzeszne? Poza jego błędami jest jego świętość i twoje zbawienie. Nie dałeś mu jego świętości, ale próbowałaś widzieć w nim swoje grzechy, aby siebie zbawić. A jednak jego świętość *jest* twoim przebaczeniem. Czy możesz być zbawiony przez uczynienie grzesznym tego, którego świętość jest twoim zbawieniem?

Święty związek, jakkolwiek nowo narodzony, musi cenić świętość ponad wszystko. Bezbożne wartości wytwarzają zamęt, również i w świadomości. W bezbożnym związku każdy jest ceniony, ponieważ wydaje się tłumaczyć grzech tego drugiego. Każdy widzi w tym drugim coś, co zmusza go do grzechu wbrew jego woli. I dlatego on przypisuje swój grzech temu drugiemu i jest przyciągany do niego, by uwiecznić swoje grzechy. A wtedy staje się niemożliwe, aby każdy widział siebie jako tego, który powoduje grzech poprzez swoje pragnienie uczynienia grzechu prawdziwym. Jednak rozum widzi święty związek takim, jakim on jest: wspólnym stanem umysłu, gdzie obaj chętnie oddają błędy do naprawy, by obaj mogli być szczęśliwie uzdrowieni jako jedność.

## IV. Rozgałęzienie Drogi

Gdy docierasz do miejsca, gdzie jest już oczywiste, że droga się rozgałęzia, nie możesz iść dalej naprzód. Musisz wybrać albo jedną, albo drugą drogę. Albowiem jeżeli teraz pójdziesz prosto w dotychczasowym kierunku, nigdzie nie dojdiesz. Jedynym celem twego przybycia tak daleko było to, byś podjął decyzję, które rozgałęzienie teraz wybierzesz. Droga, którą tu dotarłeś, już dłużej nic nie znaczy. Nie może już niczemu służyć. Nikt, kto doszedł tak daleko, nie może podjąć błędnej decyzji, chociaż może ją opóźnić. I żaden etap podróży nie wydaje się bardziej daremny i beznadziejny niż to, gdy ktoś stoi na rozstajach drogi i nie podejmuje decyzji, którą drogą pójść.

Tylko pierwsze kroki na tej słusznej drodze mogą się wydawać ciężkie, gdyż dokonawszy wyboru możesz wciąż myśleć, że możesz wrócić i dokonać innego wyboru. Tak nie jest. Wybór dokonany z mocą Niebios, która go podtrzymuje, nie może być anulowany. Twoja droga jest postanowiona. Jeśli to uznasz, nie będzie nic, czego by ci nie powiedziano.

Tak więc ty i twój brat stoicie tutaj, w świętym miejscu, przed zasłoną grzechu, która wisi między wami, a obliczem Chrystusa. Niechaj będzie podniesiona! Unieś ją razem ze swym bratem, ponieważ to jest tylko

zasłona, która stoi między wami. Zarówno ty jak i twój brat będziecie widzieć ją jako litą skałę, nie zdając sobie sprawy z tego, jak cienka jest draperia, która was teraz oddziela. Jednak twoja świadomość jest już prawie gotowa (na uniesienie zasłony) i pokój już dotarł do ciebie nawet tu, przed zasłoną. Pomyśl, co się potem stanie. Miłość Chrystusa oświeci twoje oblicze, które będzie promieniować na pograżony w ciemnościach świat, który potrzebuje światła. I z tego świętego miejsca On powróci wraz z tobą, nie opuszczając go, ani nie opuszczając ciebie. Staniesz się Jego posłańcem, zwracając Go Sobie.

Pomyśl o wspaniałości, którą będziesz widział ty, który idziesz razem z Nim! I pomyśl jakie piękno ty i twój brat będziecie widzieć w sobie nawzajem! Jak szczęśliwi będziecie razem, po tak długiej i samotnej podróży, którą przemierzaliście sami. Bramy Niebios, teraz już dla was otwarte, będziecie teraz otwierać dla przygnębionych. I każdy, który spojrzy na Chrystusa w was, będzie się radować. Jak piękny widok ujrzeliście poza zasłoną, który wyjawicie zmęczonym oczom tych, którzy teraz są tak bardzo znużeni, jak dawniej wy byliście. Jak wdzięczni będą oni, widząc, że do nich przybywacie, oferując Chrystusowe przebaczenie, by rozwiać ich wiarę w grzech.

Każdy błąd, który ty i twój brat popełniacie, ten drugi łagodnie dla ciebie naprawi. Albowiem w jego widzeniu twego powabu i wspaniałości jest jego zbawienie, które chciałby ochronić przed tym, co mogłoby mu zaszkodzić. I ty będziesz gorliwym obrońcą swego brata przed wszystkim, co wydaje się wznosić między wami. Tak więc pójdziesz ze mną w świat, bowiem moje przesłanie nie zostało jeszcze przekazane każdemu. Gdyż ty jesteś tu po to, aby umożliwić jego odebranie. Boża oferta jest wciąż aktualna, jednak czeka na akceptację. Od ciebie, który ją zaakceptowałeś, jest otrzymywana. Jest ona złożona bezpiecznie w twoje dłonie, złączone z dłońmi twego brata, ponieważ ty, który w tym współuczestniczysz, stałeś się jej ochoczym strażnikiem i opiekunem.

Wszystkim, którzy współdzielą Miłość Boga, jest dana łaska, by byli dawcami tego, co otrzymali. I w ten sposób uczą się, że to jest ich na zawsze. Wszystkie bariery znikają przed ich przybyciem, ponieważ każda przeszkoda, która przedtem wydawała się narastać i blokować im drogę, teraz została ostatecznie przezwyciężona. Ta zasłona, którą ty i twój brat razem podnosicie, otwiera drogę do prawdy nie tylko dla was. Ci, którzy pozwalają, aby iluzje były uniesione z ich umysłów, są zbawcami tego świata, wędrującymi przez świat ze swym Odkupicielem i niosącymi Jego przesłanie nadziei, wolności i wyzwolenia od cierpienia do każdego, który potrzebuje cudu dla swego zbawienia.

Jak łatwo zaproponować cud każdemu! Nikt, kto go otrzymał, nie mógłby go uważać za trudny. Ponieważ otrzymując go, nauczył się, że nie był on dany tylko jemu samemu. Taka jest bowiem funkcja świętego związku: razem otrzymywać i dawać tak, jak otrzymaliście. Gdy stoi się przed tą zasłoną, wówczas to wydaje się nadal trudne. Ale wyciągnij swą dłoń, połączoną z dłonią twego brata i dotknij tej bryły, która wydaje się być tak wielka i ciężka, a wówczas poznasz, jak łatwo twoje palce prześlizną się przez jej nicność. To nie jest żadna solidna ściana. To tylko marna iluzja stoi między tobą i twym bratem, którzy współdzielicie razem świętą Jazń.

## V. Słabość i Potrzeba Obrony

Jak można przezwyciężyć iluzje? Z pewnością nie przez siłę lub gniew, ani przez przeciwstawianie się im w jakikolwiek sposób. Jedynie przez zezwolenie rozumowi, aby powiedział, że one zaprzeczają prawdzie. Sprzeciwiają się temu, co musi być prawdą. To iluzje przynoszą ze sobą sprzeciw, a nie rzeczywistość. Rzeczywistość niczemu się nie sprzeciwia. To, co tylko jest, nie wymaga obrony i niczego nie proponuje. Tylko iluzje potrzebują obrony z powodu (ich) słabości. I jak może być czymś trudnym iść drogą prawdy, kiedy tylko iluzje w tym przeszkadzają? Ty jesteś silny w tym pozornym konflikcie. Nie potrzebujesz obrony. Nie chcesz tego wszystkiego, co potrzebuje obrony, ponieważ wszystko, co potrzebuje obrony, osłabi cię.

Rozważ, dlaczego ego potrzebuje obrony. Zawsze dlatego, aby uzasadnić lub usprawiedliwić to, co sprzeciwia się prawdzie, co ucieka przed rozumem i co nie ma sensu. Czy to można w ogóle uzasadnić czy usprawiedliwić? Czymże to może być, jak nie zaproszeniem do szaleństwa, aby cię chronić przed prawdą? A przed czym chciałbyś być chroniony, jak nie przed tym czego się boisz? Wiara w grzech potrzebuje wielkiej obrony, która pociąga za sobą ogromne koszty. A trzeba się bronić przed wszystkim, co oferuje Duch Święty i wszystko to trzeba złożyć w ofierze. Albowiem grzech jest wielkim blokiem skalnym wykrojonym z twojego (s)pokoju i ustawionym jako przeszkoda na drodze, po której ten pokój mógłby do ciebie powrócić.

Ale jak można pokój podzielić na fragmenty? On jest wciąż cały i nic z niego nie zabrano. To, z czego i

za pomocą czego tworzą się złe sny, jest niczym. W świetle prawdy ty i twój brat stoicie razem i nie ma nic między wami. Bóg trzyma wasze dłonie i co może rozłączyć to, co On złączył jako jedno z Nim? To właśnie przed twym Ojcem chciałbyś się bronić. Jednak jest niemożliwe aby trzymać miłość z daleka od siebie. Bóg pozostaje z tobą w ciszy i spokoju, niebroniony i zupełnie niebroniący niczego, ponieważ w tym stanie ciszy i spokoju jest siła i moc. Tu nie może wejść słabość, bowiem nie ma tu ataku a zatem nie ma iluzji. Miłość opiera się na pewności. Tylko niepewność może wymagać obrony. I cała niepewność jest zwątpieniem w siebie.

Jak słaby jest lęk; jak mały i jak bezsensowny. Jak mało znaczący wobec spokojnej siły tych, których miłość połączyła. Oto twój „wróg” – przerażona myszka, która chciałaby atakować wszechświat. Jakie jest prawdopodobieństwo, że ona zwycięży? Czy może być trudny do zlekceważenia jej słaby pisk, który mówi o jej wszechmocy i chciałby zagłuszyć hymn pochwalny na cześć jej Stwórcy, który każde serce w całym wszechświecie wiecznie śpiewa w jedności? Co ma większą moc? Czy ta mała myszka, czy to wszystko, co Bóg stworzył? Ty i twój brat nie jesteście złączeni razem poprzez tę myszkę, ale przez Wolę Boga. I czy może jakaś myszka zwieść tych, których Bóg złączył?

Gdybyś tylko rozpoznał, jak niewiele przeszkód stoi między tobą, a twą świadomością zjednoczenia ze swym bratem! Nie daj się oszukać iluzjom wielkości i grubości, wagi, solidności i twardości podstawy, jakie te przeszkody prezentują. Tak, dla fizycznych oczu wygląda to jak ogromne, lite ciało, nieporuszone jak góra. Mimo to, w tobie jest Siła, której żadna iluzja nie może się oprzeć. To ciało tylko wydaje się nieporuszone, a ta Siła jest nieodparta w prawdzie. Co zatem musi się wydarzyć, gdy spotkają się razem? Czy ta iluzja bezruchu może być długo broniona przed tym, co przez nią bez trudu przechodzi i podąża w dal?

Nie zapomnij, że gdy odczuwasz w sobie narastającą potrzebę obrony przed czymkolwiek, wówczas utożsamiasz się z jakąś iluzją. Dlatego też czujesz się słaby, bo czujesz się samotny. To jest cena wszystkich iluzji. Każda z nich opiera się na przekonaniu, że jesteś oddzielony. Każda wydaje się stać między tobą a twym bratem; wielka, ciężka, solidna i niewzruszona. I tylko prawda może przejść przez nią lekko i tak łatwo, że musisz być przekonany, pomimo tego co poprzednio myślałeś, iż ta iluzja jest niczym. Jeżeli przebaczysz swemu bratu, wówczas to *musi* się wydarzyć. Albowiem to twoja niechęć, by przeoczyć to, co stoi między tobą i twym bratem, sprawia, że ta iluzja wygląda na nieprzekraczalną i broni swej niewzruszoności.

## VI. Światło Świętego Związku

Czy chcesz wolności dla ciała, czy dla umysłu? Gdyż obu na raz nie możesz mieć. Co cenisz? Co jest twym celem? Bowiem jedno widzisz jako środek, a drugie jako cel. To pierwsze musi służyć drugiemu i prowadzić do jego przewagi, zwiększając jego ważność poprzez zmniejszanie swojej własnej. Środek musi służyć celowi i w miarę jak cel jest osiągany, jego wartość się zmniejsza aż do całkowitej utraty tej wartości, gdy środek jest już uznany za bezużyteczny. Każdy tęskni za wolnością i próbuje ją odnaleźć. Jednak szuka jej tam, gdzie wierzy, że jest i może być odnaleziona. Jest przekonany, że wolność można odnaleźć albo w umyśle, albo w ciele i jedno uczyni celem, a to drugie posłuży mu jako środek do osiągnięcia tego celu.

Tam, gdzie została wybrana wolność ciała, umysł jest użyty jako środek, którego wartość leży w jego zdolności do wynajdywania sposobów osiągnięcia wolności ciała. A jednak wolność ciała nie ma sensu, zatem umysł jest wówczas przeznaczony do tego, by służyć iluzjom. Jest to sytuacja tak pełna sprzeczności i tak beznadziejna, że każdy, kto to wybiera, nie ma pojęcia o tym, co jest wartościowe. Jednak nawet w tym pobłędzeniu, tak głębokim, że nie dającym się nawet opisać, Duch Święty czeka z łagodną cierpliwością, tak pewny rezultatu, jak pewny jest Miłości Swojego Stwórcy. Wie On, że ta obłąkana decyzja była podjęta przez kogoś, który jest tak drogi Swemu Stwórcy, jak miłość jest cenna dla samej siebie.

Nie martw się zupełnie i nie zastanawiaj nad tym, jak On może tak łatwo zamienić rolę środka i celu w tym, co Bóg kocha i co chciałby uwolnić na zawsze. Ale bądź raczej wdzięczny, że możesz być środkiem, który służy Jego celowi. To jest jedyna służba, która prowadzi do wolności. Aby temu celowi służyć, ciało musi być postrzegane jako bezgrzeszne, ponieważ tym celem jest bezgrzeszność. Brak sprzeczności czyni łagodne przejście od środka do celu tak łatwym, jak łatwe jest przejście od nienawiści do wdzięczności dla wybaczących oczu. Będiesz uświęcony przez swego brata, jeśli będziesz używać swojego ciała tylko w służbie bezgrzeszności. I nie będzie możliwe, byś nienawidził tego, co służy uzdrowieniu.

Ten święty związek, cudowny w swej niewinności, potężny w swej sile i płonący blaskiem dużo



jaśniejszego światła, niż słońce na niebie, jest wybrany przez twego Ojca jak środek służący do realizacji Jego Własnego planu. Bądź wdzięczny za to, że on wcale nie służy twojemu planowi. Nic, co mu zostało powierzone, nie może być użyte niewłaściwie i wszystko, co mu zostało dane, będzie użyte. Ten święty związek ma moc uzdrowienia od wszelkiego bólu, niezależnie od jego postaci. Ani ty, ani twój brat w ogóle nie możecie temu służyć samotni. Tylko od waszej połączonej woli zależy uzdrowienie. Gdyż tu jest uzdrowienie i tu przyjmiesz Pojednanie. I poprzez twe uzdrowienie jest uzdrowione całe Synostwo, *ponieważ* twoja wola i wola twego brata są złączone.

Dla świętego związku nie istnieje grzech. Ta postać błędu nie jest dłużej postrzegana, a rozum, złączony z miłością, patrzy spokojnie na wszelki zamęt, zauważając tylko: „To była pomyłka”. I wówczas to samo Pojednanie, które zaakceptowałaś w swoim związku, naprawia błąd i przywraca część Nieba na swoje miejsce. Jak błogosławiony jesteś ty, który pozwalasz, by dano ci ten dar! Każda część Nieba, którą Mu zwracasz, jest dana tobie. I każde puste miejsce w Niebie, które wypełniasz znowu przyniesionym przez ciebie wiecznym światłem, świeci teraz na ciebie. Środki bezgrzeszności nie mogą przynosić lęku, ponieważ one niosą z sobą tylko miłość.

Dziecię pokoju, światłość przybyła do ciebie. Nie rozpoznajesz tego światła, które przynosisz, a jednak przypomnisz je sobie. Kto może zaprzeczyć własnemu duchowemu widzeniu, które przynosi innym? I komu by się nie powiodło rozpoznanie daru, na którego złożenie w Niebie sam sobie pozwolił? Łagodna służba dla Ducha Świętego jest służbą dla samego siebie. Ty, który teraz jesteś Jego środkiem, musisz kochać wszystko tak, jak On kocha. I to, co przynosisz, jest teraz twym przypomnieniem tego co wieczne. Żaden najmniejszy ślad czegokolwiek (co dzieje się) w czasie nie może dłużej pozostawać w umyśle, który służy temu, co bezczasowe. I żadna iluzja nie może przeszkadzać pokojowi związku, który stał się środkiem (do osiągnięcia) pokoju.

Gdy przyjrzałeś się swemu bratu, ofiarując mu całkowite przebaczenie, z którego żaden błąd nie został wyłączony, ani nic nie zostało ukryte, to jaki jeszcze tam błąd mógłby być, którego nie mógłbyś zignorować? Jaka forma cierpienia mogłaby blokować twój wzrok, uniemożliwiając ci widzenie poza nią? I jaka iluzja mogłaby tam być, której byś nie rozpoznał jako błędu; jako cienia, który przekraczasz całkowicie bez strachu? Bóg by nie pozwolił aby cokolwiek przeszkadzało tym, których wola jest Jego Wolą i oni rozpoznają swoją wolę jako Jego, *ponieważ* służą Jego Woli. I służą jej chętnie. I czy przypomnienie tego, czym oni są, może być dłużej opóźniane?

Zobaczysz swą wartość oczami swego brata i każdy zostanie uwolniony, gdy w miejscu, w którym widział napastnika, ujrzy zbawiciela. Poprzez to uwolnienie ten świat jest uwalniany. To jest twoja rola w niesieniu pokoju. Albowiem pytałeś, jaka jest twoja funkcja tu (na tym świecie) i dostałeś odpowiedź. Nie próbuj tego zmieniać, ani nie zastępuj tego innym celem. Dano ci ten i tylko ten cel. Zaakceptuj go i służ mu chętnie, gdyż to, co Duch Święty czyni z darami, które dajesz swemu bratu, komu je ofiaruje, gdzie i kiedy, zależy wyłącznie od niego. On rozda je tam, gdzie będą przyjmowane i z radością witane. Użyje każdego z nich aby przynieść pokój. Nawet mały uśmiech nie będzie zgubiony, ani chęć przymknięcia oczu na najmniejszą pomyłkę.

Czymże może to być, jak nie uniwersalnym błogosławieństwem, spoglądanie na to, co twój Ojciec kocha z życzliwością i miłosierdziem? Rozprzestrzenianie przebaczenia jest funkcją Ducha Świętego. Pozostaw mu ją. Niech twą troską będzie tylko dawanie Mu tego, co może być rozprzestrzenione. Nie przechowuj mrocznych sekretów, których On nie może użyć, ale proponuj mu małe dary, które On może zawsze rozprzestrzenić. On weźmie każdy z tych darów i uczyni z niego potężną siłę dla pokoju. Nie odmówi dla niego błogosławieństwa, ani w żaden sposób go nie ograniczy. Dołączy do niego wszelką moc Boga, która jest mu dana, by uczynić każdy mały dar miłości źródłem uzdrowienia dla każdego. Każdy mały dar, który oferujesz swemu bratu, rozjaśnia świat. Nie obawiaj się ciemności; spójrz poza tą ciemność w kierunku twego brata. I pozwól aby ciemność była rozwiana przez Tego, Który zna światło i umieszcza je łagodnie w każdym spokojnym uśmiechu wiary i zaufania, którym błogosławisz swego brata.

Od twojego uczenia się zależy dobro świata. I tylko arogancja mogłaby zaprzeczyć mocy twojej woli. Myślisz, że Wola Boża jest bezsilna? Czy to jest pokora? Nie zdajesz sobie sprawy z tego, co to przekonanie sprawiło. Widzisz siebie podatnym na zranienie, słabowitym, łatwym do zniszczenia i zdany na łaskę niezliczonych napastników, którzy są mocniejsi niż ty. Spójrzmy na to, jak do tego błędu doszło, ponieważ tu jest zakopana ciężka kotwica, która wydaje się utrzymywać w tym miejscu strach przed Bogiem, niezachwiany i masywny jak skała. Jak długo ta kotwica pozostanie, tak długo ten strach będzie się wydawał

istnieć.

Kto może atakować Syna Boga i nie atakować jego Ojca? Jak może Syn Boga być słaby, kruchy i łatwy do zabicia, jeśli jego Ojciec takim nie jest? Nie zdajesz sobie sprawy, że każdy grzech i każde potępienie, które postrzegasz i usprawiedliwiasz, jest atakiem na twego Ojca. I właśnie dlatego to się naprawdę nie zdarzyło ani nie mogło być rzeczywiste. Nie rozumiesz, że to są tylko twoje usiłowania, podejmowane dlatego, że myślisz, że Ojciec i Syn są rozdzieleni. I musisz myśleć, że Oni są rozdzieleni, z powodu strachu. Albowiem wydaje się bezpieczniejsze atakowanie kogoś drugiego lub siebie samego, niż atakowanie wielkiego Stwórcy wszechświata, Którego moc znasz.

Gdybyś był złączony z Bogiem i rozpoznawał tę jedność, wiedziałbyś, że Jego moc jest twoją. Ale nie przypomnisz sobie tego, gdy będziesz wierzył, że jakikolwiek atak ma jakieś znaczenie. Atak w jakiegokolwiek postaci jest nieuzasadniony, ponieważ jest on bez sensu. Mógłby być on usprawiedliwiony jedynie wtedy, gdybyś ty i twój brat byli oddzieleni od siebie i gdyby wszyscy byli oddzieleni od swego Stwórcy. Ponieważ tylko wtedy byłoby możliwe atakowanie części stworzenia bez atakowania całości, atakowanie Syna bez zaatakowania Ojca, atakowanie kogoś innego bez atakowania siebie lub zadawanie sobie bólu bez odczuwania bólu przez tego drugiego. I właśnie takiej wiary chcesz. Jednak w czym leży jej wartość, poza pragnieniem, by bezpiecznie atakować? Atak nie jest ani bezpieczny ani niebezpieczny. On jest niemożliwy i niedorzeczny. Jest tak, ponieważ wszechświat jest jednością. Nie wybierałbyś atakowania jego rzeczywistości, gdyby atak nie był konieczny do ukazania go oddzielnym od tego, kto go wytworzył. I w ten sposób wydaje się, jak gdyby miłość mogła atakować i stać się przerażającą.

Tylko ci, którzy różnią się, mogą atakować. Zatem wnioskujesz, że *ponieważ* możesz atakować, ty i twój brat musicie się różnić. Jednak Duch Święty niewątpliwie wyjaśnia to inaczej. *Ponieważ* ty i twój brat nie różnicie się, nie możesz atakować. Oba stwierdzenia są logicznymi wnioskami. Każdy z nich może być podtrzymywany, ale nigdy oba na raz. Jedynym pytaniem, na które trzeba odpowiedzieć, aby ustalić co jest prawdą, jest to, czy ty i twój brat jesteście różni. Z punktu widzenia twego poziomu rozumienia, wydajesz się być różny od swego brata i dlatego możesz atakować. Taki pogląd wydaje się bardziej naturalny i bardziej zgodny z twoim doświadczeniem niż stanowisko alternatywne. Jest zatem niezbędne, abyś miał inne doświadczenia, bardziej zgodne z prawdą, aby cię nauczyć, co *jest* naturalne i prawdziwe.

Taka jest właśnie funkcja twego świętego związku. Gdyż to, co jeden myśli, ten drugi będzie doświadczał wraz z nim. Cóż może to znaczyć, jak nie to, że twój umysł i umysł twego brata są jednością? Nie spoglądaj z lękiem na ten szczęśliwy fakt i nie myśl, że to nakłada na ciebie jakiś wielki ciężar. Albowiem gdy zaakceptujesz to z zadowoleniem, uświadomisz sobie, że twój związek jest odzwierciedleniem zjednoczenia Stwórcy i Jego Syna. Między kochającymi umysłami *nie ma* oddzielenia. I każda myśl jednego przynosi zadowolenie drugiemu, ponieważ one są takie same. Radość nie ma granic, gdyż każda jaśniejąca myśl miłości rozprzestrzenia swój byt i tworzy więcej siebie. I nie ma w tych myślach żadnych różnic, albowiem każda myśl jest podobna do siebie.

Światło, które łączy ciebie i twego brata, jaśnieje w całym wszechświecie i ponieważ was łączy, jednoczy was z waszym Stwórcą. I w Nim jest złączone całe stworzenie. Czy chciałbyś żałować tego, że nie możesz się bać samotnie, kiedy twój związek może ciebie także nauczyć, że istnieje moc miłości, która czyni wszelki lęk niemożliwym? Nie próbuj zatrzymać w sobie ani trochę ego wraz z tym darem. Ponieważ on był tobie dany po to, abyś go użył, a nie przysłonił. Naukom, że (tego co Bóg złączył) nie możesz rozdzielać, zaprzecza ego. Niech zatem prawda rozstrzygnie, czy ty i twój brat jesteście różni, czy tacy sami i niech nauczy ciebie, co jest prawdziwe.

## Rozdział 23

# WOJNA PRZECIWKO SOBIE

### Wstęp

Czy nie zdajesz sobie sprawy z tego, że przeciwieństwem kruchości i słabości jest bezgrzeszność? Niewinność jest siłą i nic ponadto nie jest silne. Bezgrzeszność nie może się bać, gdyż wszelki grzech jest słabością. Pokaz ataku siły chciałby zamaskować to, czego słabość nie ukrywa, bowiem jak to, co jest nierzeczywiste, może być ukryte? Nikt nie jest silny, kto ma wroga i nikt nie może atakować, chyba, że myśli, że może. Wiara w wrogów jest zatem wiarą w słabość, a to, co słabe, nie jest Wolą Boga. Ten, który się jej sprzeciwia, staje się Bożym „wrogiem”. A Bóg, mając przeciwną wolę, staje się przerażający.

Jak dziwna staje się ta wojna przeciwko samemu sobie! Wierzysz, że wszystko, czego używasz dla grzechu, może cię zranić i stać się twym wrogiem. I z tego powodu walczysz z tym i próbujesz to osłabić; gdy myślisz, że zwyciężyłeś, wówczas atakujesz od nowa. Jest tak pewne, że będziesz bał się tego co atakujesz, jak pewne jest, że będziesz kochał to, co postrzegasz jako bezgrzeszne. Kto wędruje bezgrzesznie drogą, którą mu pokazuje miłość, ten podąża w pokoju. Albowiem wraz z nim idzie miłość, chroniąc go przed lękiem. I ujrzy on tylko bezgrzesznych, którzy nie mogą atakować.

Idź w chwale, z wysoko podniesionym czołem i nie obawiaj się zła. Niewinni są bezpieczni, ponieważ współdzielą swoją niewinność. Nic, co widzą, nie jest szkodliwe, gdyż ich świadomość prawdy uwalnia wszystko od iluzji szkodliwości. A to, co wydawało się szkodliwe, teraz lśni w swej niewinności, uwolnione od grzechu i lęku i szczęśliwie przywrócone miłości. Niewinni współdzielą moc miłości *ponieważ* przyglądali się niewinności. I każdy błąd znika, gdyż oni go nie widzą. Kto szuka chwały znajduje ją tam, gdzie ona jest. Gdzie miałaby ona być, jak nie w niewinnych?

Nie pozwól tym małym przeszkodom zepchnąć cię do małości. Niewinność nie może przyciągać winy. Pomyśl, jak szczęśliwy jest świat, który przemierzasz z prawdą obok siebie! Nie porzucaj tego świata wolności dla małego westchnienia iluzji grzechu, ani dla małego drżenia spowodowanego urokiem winy. Czy chciałbyś, dla tych wszystkich bezsensownych rozrywek, odłożyć na bok Niebo? Twoje przeznaczenie i cel są daleko poza nimi, w miejscu przeczystym, gdzie małość nie istnieje. Twój cel pozostaje w sprzeczności z wszelkiego rodzaju małością. A więc jest także w sprzeczności z grzechem.

Nie pozwólmy małości wodzić Syna Bożego na pokuszenie. Jego chwała jest ponad tym, niezmierzona i bezczasowa jak wieczność. Nie pozwól, by czas wprowadzał zakłócenia do tego, jak go widzisz. Nie pozostawiaj go przestraszonym i samotnym w swej pokusie, ale pomóż mu wznieść się wzwyż i spostrzec światło, którego jest on częścią. Twoja niewinność będzie mu oświetlać drogę, i w ten sposób twoja droga będzie chroniona i utrzymywana w twej świadomości. Gdyż kto może znać swą chwałę i spostrzegać małych i słabych wokół siebie? Kto może przemierzać drżącym krokiem przerażający świat i jednocześnie uświadamiać sobie, że świeci nad nim chwała Nieba?

Wszystko wokół ciebie jest częścią ciebie. Spójrz na to z miłością i ujrzyj w tym światło niebios. Wtedy zrozumiesz, że wszystko to jest dane tobie. Świat będzie mienił się i jaśniał w życzliwym przebaczeniu, a wszystko, co kiedyś uważałeś za grzeszne, teraz będzie interpretowane inaczej, jako część Nieba. Jak pięknie jest wędrować temu, kto jest czysty, odkupiony i szczęśliwy, poprzez świat potrzebujący odkupienia, którym go twoja niewinność obdarza. Co możesz cenić bardziej niż to? Albowiem tu jest twoje zbawienie i twoja wolność. A musi być ona całkowita, jeśli chciałbyś ją rozpoznać.

### I. Przekonania, Których nie da się Pogodzić.

Pamięć Boga przybywa do spokojnego umysłu. Nie może przyjść tam, gdzie jest konflikt, ponieważ umysł będący w stanie wojny z samym sobą nie pamięta wiecznej łagodności. Środki używane na wojnie nie są takie same, jak środki użyteczne w czasie pokoju i to, co by pamiętali wszyscy wojowniczo nastawieni, nie jest miłością. Wojna jest niemożliwa, jeśli nie nie ceni się wiary w zwycięstwo. Konflikt w tobie musi wywoływać wiarę, że ego ma moc aby zwyciężyć. Czy istnieje inny powód, dla którego chciałbyś się z tym poglądem utożsamiać? Z pewnością zdajesz sobie sprawę z tego, że ego jest w stanie wojny z Bogiem. Jest

pewne, że ono (w rzeczywistości) nie ma wrogów. Ale jest również pewne, że jest ono głęboko przekonane, iż ma wroga, którego musi pokonać i że odniesie w tym sukces.

Czy nie zdajesz sobie sprawy, że wojna przeciw sobie samemu byłaby wojną przeciw Bogu? Czy zwycięstwo w takiej wojnie jest możliwe do wyobrażenia? A jeśli by było, czy jest to zwycięstwo, którego chcesz? Gdyby śmierć Boga była możliwa, byłaby to twoja śmierć. Czy jest to zwycięstwo? Ego zawsze zmierza do porażki, ponieważ ono myśli, że odniesienie zwycięstwa nad tobą jest możliwe. Bóg myśli inaczej. To nie jest wojna lecz tylko obłąkane przekonanie, że Wola Boga może być zaatakowana i obalona. Możesz się utożsamiać z tym przekonaniem, ale to nigdy nie będzie niczym więcej niż przekonaniem. W tym szaleństwie będzie panować strach i będzie się wydawać, że zastąpił on miłość. To jest cel wyznaczony przez konflikt. Jednak tym, którzy sądzą, że cel ten jest możliwy do spełnienia, środki, które mu służą, wydają się rzeczywiste.

Bądź pewien, że jest niemożliwe, aby kiedykolwiek doszło do spotkania Boga i ego, czy ciebie samego i ego. Ty tylko wydajesz się spotykać z ego i tworzyć dziwne sojusze z powodu, który nie ma żadnego znaczenia. Gdyż twoje przekonania odnoszą się do ciała, domu wybranego przez ego, ale który uważasz za twój. Jednak to spotkanie jest oparte na pomyłce; błędnie w twojej samoocenie. Ego łączy się z iluzją na twój temat, którą ty z nim współdzielisz. A jednak iluzje nie mogą się łączyć. Są wszystkie takie same i są niczym. Ich łączenie się ma miejsce w nicości; dwie iluzje są tak samo bez znaczenia, jak jedna, czy jak tysiąc. Ego, będąc niczym, łączy się z niczym. Zwycięstwo, do którego ono zmierza, jest tak samo bez sensu, jak ono samo.

Bracie, twoja wojna przeciwko sobie jest prawie zakończona. Koniec podróży jest w miejscu pokoju. Czyż nie chciałbyś zaakceptować teraz pokoju, który jest tobie tu zaoferowany? Ten „wrog”, z którym walczyłeś, jako z intruzem, który zakłócił twój pokój, jest tu przemieniony na twoich oczach w dawcę twego pokoju. Twoim „wrogiem” był Sam Bóg, Któremu wszelki konflikt, zwycięstwo i atak są całkowicie nieznane. On kocha ciebie w sposób doskonały, całkowicie i wiecznie. Syn Boga prowadzący wojnę ze swoim Stwórcą jest czymś tak śmiesznym jak przyroda rycząca ze złością na wiatr, która mu ogłasza, że jest on tylko częścią siebie i niczym więcej. Czy przyroda mogłaby to ustanowić i uczynić prawdą? Tak samo do ciebie nie należy mówienie, co ma być częścią ciebie, a co ma być trzymane w oddzieleniu.

Wojna przeciw sobie została rozpoczęta po to, aby nauczyć Syna Boga, że nie jest on sobą i *nie* jest Synem swego Ojca. Dlatego pamięć o jego Ojcu musi być zatarta. To zapomnienie dotyczy tylko życia w ciele i jeśli myślisz, że jesteś ciałem, będziesz przekonany, że o tym zapomniałeś. Jednak prawda nie może zapomnieć samej siebie i dlatego ty nie zapomniałeś czym jesteś. Tylko dziwna iluzja o tobie, pragnienie zwycięstwa nad tym, czym jesteś, tego nie pamięta.

Wojna przeciwko sobie jest tylko bitwą dwóch iluzji, walczących o wytworzenie różnic między sobą, z wiarą, że ta, która zwycięży, stanie się prawdziwa. *Nie ma* konfliktu między nimi a prawdą. Ani też nie różnią się one od siebie. Obie są nieprawdziwe. Tak więc nie ma znaczenia, jaką formę przybierają. To, co je wytworzyło, jest szalone, a one są częścią tego, co je wytworzyło. Szaleństwo nie zagraża rzeczywistości i nie ma na nią wpływu. Iluzje nie mogą tryumfować nad prawdą, ani nie mogą w żaden sposób jej zagrozić. A rzeczywistość, której one zaprzeczają, nie jest ich częścią.

To, co pamiętasz, jest częścią ciebie. Ponieważ musisz być takim, jakim cię Bóg stworzył. Prawda nie walczy przeciwko iluzjom, ani iluzje nie walczą przeciw prawdzie. Iluzje walczą tylko ze sobą. Będąc podzielonymi na fragmenty, same dzielą na fragmenty. Ale prawda jest niepodzielna i pozostaje poza ich niewielkim zasięgiem. Przypomnisz sobie co wiesz, gdy nauczysz się, że nie możesz być z niczym w konflikcie. Jedna iluzja na twój temat może walczyć z jakąś inną, jednak wojna dwóch iluzji jest stanem, gdzie nic się nie dzieje. Nie ma zwycięzcy i nie ma zwycięstwa. I prawda spoczywa promienna, z dala od konfliktów, nietknięta i spokojna w pokoju Boga.

Konflikt musi występować zawsze pomiędzy dwiema siłami. On nie może zaistnieć między mocą a nicością. Nie ma nic, co mógłbyś zaatakować, a co nie jest częścią ciebie. Poprzez atak tworzysz o sobie dwie iluzje, pozostające ze sobą w konflikcie. I to zdarza się zawsze gdy spoglądasz na cokolwiek, co Bóg stworzył, bez miłości. Konflikt jest przerażający, ponieważ w nim rodzi się strach. Jednak to, co jest zrodzone z niczego, nie może zwyciężyć rzeczywistości w bitwie. Dlaczego chciałbyś wypełniać swój świat konfliktami związanymi z tobą? Pozwól, by to całe szaleństwo było dla ciebie usunięte i przemienione w pokój w przypomnienie sobie Boga, wciąż jaśniejącego w twym spokojnym umyśle.

Spójrz jak ten konflikt iluzji znika, gdy jest sprowadzony do prawdy! Gdyż wydaje się on rzeczywisty

tak długo, jak długo jest widziany jako wojna między skłóconymi prawdami; zdobywca ma stać się prawdziwszy, bardziej rzeczywisty, będąc zwycięzcą iluzji, która była mniej rzeczywista i stała się iluzją z powodu klęski. Zatem ten konflikt jest wyborem między iluzjami, jedną, która ma być ukoronowana jako prawdziwa, i drugą, pokonaną i pogardzaną. W taki sposób nie można przypomnieć sobie Ojca. Jednak żadna iluzja nie może napaść na Jego dom i wypędzić Go z miejsca, które On zawsze kocha. To, co On kocha, musi być zawsze ciche i pozostawać w pokoju, *ponieważ* jest to Jego dom.

Ty, który jesteś Jego umiłowanym, nie jesteś iluzją, będąc tak prawdziwym i tak świętym jak On Sam. Spokój twojej pewności (istnienia) Jego i ciebie jest domem dla Was Oby, który zamieszkujecie w Jedności, nie oddzieleni od siebie. Otwórz drzwi Jego najświętszego domu i pozwól przebaczeniu usunąć wszelkie ślady wiary w grzech, która czyni Boga bezdomnym i Jego Syna wraz z Nim. Nie jesteś obcym w domu Boga. Powitaj twego brata w domu, w którym Bóg ustanowił łagodność i pokój i zamieszkuje tam wraz z nim. Nie ma miejsca dla iluzji tam, gdzie przebywa miłość, chroniąc cię przed wszystkim, co nie jest prawdziwe. Zamieszkujesz w pokoju tak bezgranicznym jak jego Stwórca i tym, którzy by chcieli Go sobie przypomnieć, jest dane wszystko. Duch Święty czuwa nad Jego domem, pewny, że jego pokój nigdy nie może być zakłócony.

Jak może miejsce odpoczynku Boga obrócić się przeciw sobie i dążyć do pokonania Tego, Kto tam mieszka? Pomyśl, co się dzieje, gdy dom Boga postrzega siebie podzielonym. Ołtarz znika, światło przygasa, świątynia Jedynej Świętości staje się domem grzechu. I nic nie jest pamiętane oprócz iluzji. Iluzje mogą wywoływać konflikty, ponieważ mają różne formy. I one niewątpliwie walczą tylko o ustanowienie tego, która forma jest prawdziwa.

Iluzja spotyka się z iluzją; prawda spotyka siebie. Spotkanie się iluzji prowadzi do wojny. Pokój, przyglądający się sobie, rozprzestrzenia się. Wojna jest stanem, w którym rodzi się strach, następnie narasta i zmierza do dominacji. Pokój jest stanem, gdzie zamieszkuje miłość, która zmierza do dzielenia się sobą. Konflikt i pokój to przeciwieństwa. Tam gdzie jeden mieszka, drugiego być nie może; gdy jeden z nich przybywa, drugi znika. Tak więc pamięć Boga jest przysłonięta w umysłach, które stały się polem bitwy dla iluzji. Jednak daleko poza tą bezsensowną wojną pamięć ta lśni, gotowa do przypomnienia, gdy staniesz po stronie pokoju.

## II. Prawa Chaosu

„Prawa” chaosu mogą być przyniesione do światła, chociaż zrozumieć ich nie można nigdy. Prawa chaosu są niemal bez sensu i zatem poza sferą rozumu. Jednak wydają się być przeszkodą dla rozumu i dla prawdy. Przyjrzyjmy się im zatem spokojnie, a wtedy będziemy mogli spojrzeć poza nie i zrozumieć to, czym one są naprawdę, a nie to, co one chciałyby utrzymywać na swój temat. Jest sprawą kluczową, by zrozumieć, po co te prawa istnieją, ponieważ ich celem jest czynić wszystko bezsensownym i atakować prawdę. To są prawa, które rządzą światem wytworzonym przez ciebie. A jednak one niczym nie rządzą i nie trzeba ich łamać; wystarczy tylko im się przyjrzeć i wyjść poza nie.

Pierwsze prawo chaosu głosi, że prawda jest różna dla każdego. Tak jak wszystkie tego rodzaju zasady, ta utrzymuje, że każdy jest oddzielony i ma inny zestaw myśli, który odróżnia go od innych. Ta zasada powstaje z przekonania, że istnieje pewna hierarchia iluzji; niektóre są bardziej wartościowe, a zatem bardziej prawdziwe. Każdy ustanawia tę hierarchę dla siebie i czyni ją prawdziwą poprzez swój atak na to, co ktoś inny sobie ceni. I to jest uzasadnione, ponieważ wartości wyznawane przez każdego różnią się od siebie i ci, którzy je wyznają, wydają się być niepodobni do siebie, a przez to stają się swymi wrogami.

Pomyśl, jak to prawo wydaje się kolidować z pierwszą zasadą cudów. Bowiem ustanawia ono stopnie prawdziwości wśród iluzji, sprawiając, że niektóre z nich wydają się być trudniejsze do przewyciężenia niż inne. Gdyby sobie uświadomić, że wszystkie iluzje są takie same i równie nieprawdziwe, byłoby wtedy łatwo zrozumieć, że cuda mają zastosowanie do wszystkich z nich. Wszelkiego rodzaju błędy mogą być poprawione, *ponieważ* są nieprawdziwe. Gdy iluzja jest przyniesiona do prawdy, a nie do innej iluzji, wtedy znika. Żadna część nicości nie może się bardziej opierać prawdzie niż inna.

Drugie prawo chaosu, naprawdę drogie dla każdego czciela grzechu, jest takie, że każdy musi grzeszyć, a zatem zasługuje na atak i śmierć. Ta zasada, blisko spokrewniona z pierwszą, jest żądaniem, aby błędy karać, a nie naprawiać. Albowiem zniszczenie tego, kto popełnia błąd, umiejscawia go poza korekcją i poza przebaczeniem. To, co on uczynił, jest interpretowane jako nieodwołalny wyrok na niego, którego

nawet Bóg nie jest w stanie odmienić. Grzech nie może być darowany, pociągając za sobą wiarę, że Syn Boga może popełniać błędy, z powodu których jego własne zniszczenie staje się nieuniknione.

Pomyśl, co to wydaje się czynić dla związku między Ojcem i Synem. Teraz objawia się to w przekonaniu, że Oni nie mogą nigdy stać się znowu Jednością. Albowiem Jeden musi być zawsze potępiony przez Drugiego. Teraz Oni się różnią i są wrogami. I teraz Ich związek jest zjednoczony w sprzeczności, bowiem oddzielone aspekty Syna spotykają się jedynie w celu wywoływania konfliktów, a nie po to, by się połączyć. Jeden staje się słaby, drugi mocny z powodu pokonania tego pierwszego. Lęk przed Bogiem, a także przed wszystkimi innymi, teraz staje się uzasadniony i uczyniony rzeczywistym przez to, co Syn Boga uczynił sobie i swojemu Stwórcy.

Arogancja, na której opierają się prawa chaosu i która się w nich pojawia, nie mogłaby być już bardziej oczywista. Jest tu zasada, która chciałaby zdefiniować, jaki musi być Stwórca rzeczywistości; co On musi myśleć i w co On musi wierzyć i jak musi reagować na to, w co wierzy. Nie uważa się tu nawet za konieczne aby Go zapytać o prawdziwość tego, co zostało ustanowione jako Jego przekonania. To Jego Syn może mu o tym powiedzieć, a On nie ma innego wyjścia jak tylko uwierzyć mu na słowo lub mylić się. To bezpośrednio prowadzi do *trzeciego*, niedorzecznego przekonania, które wydaje się czynić chaos wiecznym. Gdyż jeśli Bóg nie może się mylić, to musi On zaakceptować wiarę Swego Syna w to, czym on jest i nienawidzić go za to.

Spójrz jak lęk przed Bogiem jest przez tą trzecią zasadę umacniany. Teraz staje się już niemożliwe aby zwrócić się do Boga o pomoc w nieszczęściu. Bowiem teraz stał się On „wrogiem”, który właśnie to nieszczęście spowodował i do Którego odwoływanie się jest bezużyteczne. Zbawienie nie leży też w Synu, którego każdy aspekt wydaje się być w stanie wojny z Nim, usprawiedliwiony w swym ataku. I teraz konflikt staje się nieunikniony i poza możliwością pomocy ze strony Boga. Ponieważ teraz zbawienie musi już pozostawać niemożliwe, gdyż Zbawiciel stał się wrogiem.

Nie ma już teraz uwolnienia i ucieczki. Pojednanie staje się mitem, a Wolą Boga jest zemsta, a nie przebaczenie. Z miejsca, w którym to wszystko się zaczyna, nie ma żadnych widoków na pomoc, która mogłaby być skuteczna. Wynikiem może być tylko zniszczenie. I Bóg wydaje się to popierać, aby zwyciężyć Swojego Syna. Nie myśl, że ego umożliwi ci odnalezienie sposobu ucieczki od tego, czego ono chce. To jest zadaniem tego kursu, który nie ceni tego, co ego ceni wysoko.

Ego ceni tylko to, co zabiera. To prowadzi do *czwartego* prawa chaosu, które, jeśli pozostałe są zaakceptowane, musi być prawdziwe. To pozorne prawo jest przekonaniem, że masz (tylko) to, co zabrałeś. W myśl tego prawa czyjaś strata staje się twoim zyskiem, a zatem ono nie potrafi rozpoznać, że nigdy nie możesz nic nikomu odebrać, chyba że samemu sobie. Mimo to, wszystkie inne prawa muszą prowadzić właśnie do tego. Gdyż wrogowie nie obdarowują się chętnie, ani nie chcieliby współdzielić rzeczy, które cenią. A to, co twoi wrogowie chcieliby zataić przed tobą, musi być wartościowe, bo trzymają to ukryte przed twoim wzrokiem.

Wszystkie mechanizmy szaleństwa widać właśnie tu: „wróg” stał się silny przez ukrywanie cennego dziedzictwa, które powinno być twoim; twoje stanowisko w tej sprawie i atak z powodu tego co zastało ci zabrane, są uzasadnione; nieunikniona jest też strata, jakiej ten wróg musi doznać, abyś mógł się ocalić. Zatem ci, którzy są winni, uroczyście zapewniają o swej niewinności. Gdyby nie byli oni zmuszeni do tego okropnego ataku przez pozbawione skrupułów zachowanie wroga, reagowałiby tylko z uprzejmością. Ale w tym dzikim i brutalnym świecie uprzejmość nie może przetrwać, dlatego muszą brać, bo inaczej im zabiorą.

I teraz pojawia się niejasna kwestia, jeszcze nie „wyjaśniona”. Co jest tą drogocenną rzeczą, tą bezcenną perłą, tym ukrytym, tajemniczym skarbem, który ma być wydarty w słusznym gniewie twemu najbardziej zdradzieckiemu i przebiegłemu wrogowi? To musi być to, czego chcesz, ale czego nigdy nie znalazłeś. I teraz „rozumiesz” powód, dla którego tego nie znalazłeś. Ponieważ to było zabrane tobie przez twego wroga i ukryte tam, gdzie byś tego nie podejrzewał. On ukrył to w swoim ciele, czyniąc z niego schronienie dla swojej winy, ukryte miejsce, które należy do ciebie. Teraz jego ciało musi być zabite i złożone w ofierze, abyś mógł mieć to, co do ciebie należy. Jego zdrada wymaga jego śmierci, abyś ty mógł żyć. A ty atakujesz tylko w samoobronie.

Ale co takiego chcesz, że wymaga to jego śmierci? Czy możesz być pewien, że twój morderczy atak jest usprawiedliwiony, jeśli nie wiesz po co on w ogóle jest? I tu pojawia się ostateczna, końcowa zasada chaosu, która przybywa na „ratunek”. Ona utrzymuje, że istnieje substytut dla miłości. To jest magia, która leczy wszelki twój ból; brakujący czynnik w twym szaleństwie, który czyni go „zdrowym”. To jest powód, dla

którego musisz atakować. To jest to, co czyni twoją zemstę usprawiedliwioną. Ujrzyj, odsłonięty, tajemny dar ego, wydarty z ciała twego brata, ukryty tam przez złośliwość i nienawiść do tego, do którego ten dar należy. On chciałby cię pozbawić tajemniczego składnika, który by nadał twemu życiu znaczenie. Substytut miłości, zrodzony z twej wrogości do twego brata, musi być zbawieniem. Jednak miłość nie ma substytutu i jest tylko jedna. I wszystkie twe związki mają tylko na celu przechwycić ją i zawłaszczyć.

Twój stan posiadania nigdy nie jest całkowity. I twój brat nigdy nie zaprzestanie ataków na ciebie za to, co mu ukradłeś. Ani też Bóg nigdy nie zaniecha swej zemsty na was obu, ponieważ, w Swym szaleństwie, musi On mieć ten substytut miłości i dlatego musi zabić was obu. Ty, który wierzysz, że będąc zdrowym na umyśle, krocysz swymi stopami po twardej ziemi, wędrując poprzez świat, którego sens można odnaleźć, rozważ to: To są prawa na których wydaje się spoczywać twoje zdrowie psychiczne. To są zasady, które sprawiają, że ziemia pod twymi stopami wydaje się być twarda. I to właśnie tu szukasz sensu. Tu są prawa, które wytworzyłeś dla swego zbawienia. One utrzymują substytut Nieba, który wolisz. To jest ich cel; one właśnie dla tego celu były wytworzone. Nie ma sensu pytać, co one znaczą. To jest oczywiste. Środki szaleństwa muszą być szalone. Czy uświadamiasz sobie, że ten cel jest szaleństwem?

Nikt nie chce szaleństwa, ani też nikt nie upiera się przy szaleństwie, jeśli widzi go takim, jakim ono jest. To, co chroni szaleństwo, jest przekonaniem, że ono jest prawdziwe. Funkcją szaleństwa jest zająć miejsce prawdy. Aby w nie wierzyć, ono musi wydawać się prawdą. I jeśli ono staje się prawdą, wtedy jego przeciwieństwo, które było prawdą poprzednio, teraz musi być szaleństwem. Taka zmiana, gdzie wszystko jest odwrócone do góry nogami, szaleństwo jest zdrowiem psychicznym, iluzje są prawdą, uprzejmość jest atakiem, nienawiść jest miłością, a morderstwo jest błogosławieństwem, stanowi cel, który służy prawom chaosu. To są środki, poprzez które prawa Boże wydają się być odwrócone. Tutaj niewątpliwie prawa grzechu wydają się trzymać miłość uwięzioną, a na wolność wypuszczać grzech.

One jednak nie wydają się być celami chaosu, gdyż z powodu tego wielkiego odwrócenia jawią się być prawami porządku. Jak mogłoby tak nie być? Chaos jest bezprawiem, nie ma tam żadnych praw. Aby można było w niego uwierzyć, jego pozorne prawa muszą być postrzegane jako rzeczywiste. Ich cel, oparty na szaleństwie, musi być widziany jako zdrowie psychiczne. I strach, ze śmiertelnie bladymi wargami i niewidzącymi oczami, ślepyimi i strasznymi, gdy na nie spojrzeć, jest umieszczony na tronie miłości; ten jej umierający zdobywca, jej substytut, zbawiciel od zbawienia. Jak cudowne wydają się być prawa strachu czyniące śmierć. Podziękuj bohaterowi na tronie miłości, który zbawił Syna Boga dla strachu i śmierci!

A jednak, jak to jest możliwe, że w ogóle można wierzyć w prawa takie jak te? Istnieje dziwny środek, który to umożliwia. Bynajmniej nie jest on nieznanym; już poprzednio wiele razy widzieliśmy jak on funkcjonuje. W obliczu prawdy ten środek nie działa, ale w snach, w marzeniach, gdzie cienie odgrywają główną rolę, wydaje się mieć największą moc. Żadne prawo chaosu nie mogłoby zmuszać do wiary; prawa te zmierzają tylko do podkreślenia formy i niezważania na treść. Każdy, kto twierdzi, że chociaż jedno z tych praw jest prawdziwe, nie wie co mówi. Niektóre jego postacie wydają się mieć sens i to wszystko.

Jak może jakaś forma morderstwa nie oznaczać śmierci? Czy atak w jakiegokolwiek postaci może być miłością? Czy jakikolwiek rodzaj potępienia może być błogosławieństwem? Kto, czyniąc swego zbawiciela bezsilnym, osiąga zbawienie? Niech forma ataku na niego cię nie zwiedzie. Nie możesz zmierzać do jego zranienia czy skrzywdzenia i być zbawionym. Kto może odnaleźć bezpieczeństwo przed atakiem, obracając się przeciw samemu sobie? Jakież to może mieć znaczenie, którą z form to szaleństwo przybiera? Ono jest osądem, który sam siebie zwycięża, potępiając to, co mówi, że chce zbawić. Nie daj się oszukać, gdy to szaleństwo przybiera formę, którą uważasz za śliczną i uroczą. To, co zamierza cię zniszczyć, nie jest twym przyjacielem.

Chciałbyś utrzymywać i uznawać za prawdziwe, że nie wierzysz w te bezsensowne prawa, ani nie postępujesz zgodnie z nimi. I kiedy przypatrujesz się temu, co one głoszą, uważasz je za niewiarygodne. Bracie, ty naprawdę w nie wierzysz. Bo jak inaczej mógłbyś postrzegać formę, jaką one przybierają, zawierającą treść taką jak ta? Czy jakakolwiek tego typu forma nadaje się w ogóle do obrony? Jednak ty wierzysz w te prawa ze względu na formę, jaką przybierają, a nie rozpoznajesz ich treści. Ona nigdy nie zmienia się. Czy możesz namalować różowe wargi na szkielecie, pięknie go ubrać, pieścić go i ożywić? I czy możesz być zadowolony z iluzji, że (w nim) żyjesz?

Nie istnieje życie poza Niebem. Tam, gdzie Bóg stworzył życie, tam życie musi być. W jakimkolwiek stanie poza Niebem życie musi być iluzją. W najlepszym razie ono tylko wydaje się być życiem; w najgorszym, śmiercią. Jednak w obu przypadkach są to tylko opinie na temat tego, co nie jest życiem,

jednakowe w swej niedokładności i bezsensowności. Życie poza Niebem jest niemożliwe i jeśli czegoś nie ma w Niebie, to nie ma tego nigdzie. Poza Niebem istnieje tylko konflikt i możliwe są iluzje; bezsensowne, nedorzeczne, niezrozumiałe i postrzegane jako przeszkoda na drodze do Nieba. Iluzje są tylko formami. Ich treść nigdy nie jest prawdziwa.

Prawa chaosu rządzą wszystkimi iluzjami. Ich formy są w konflikcie, który sprawia, że wydaje się całkiem możliwe, by cenić niektóre z nich bardziej niż inne. Jednak każda z nich opiera się na przekonaniu, że prawa chaosu, tak jak wszystkie inne prawa, są prawami porządku. Każda z nich przestrzega tych praw całkowicie, oferując pewne świadectwo, że te prawa są prawdziwe. Pozornie łagodniejsze formy ataku nie są mniej pewnym świadectwem ich prawdziwości i przynoszą nie mniej pewne rezultaty. Jest rzeczą pewną, że iluzje przynoszą strach, ze względu na to, iż nasuwają określone wnioski, a nie z powodu ich formy. A brak wiary w miłość, w jakiegokolwiek postaci, świadczy o tym, że chaos jest rzeczywistością.

Przekonanie o grzechu musi prowadzić do wiary w chaos. To wynika z tego, że taka wiara wydaje się być logicznym wnioskiem; uzasadnionym krokiem na drodze uporządkowanych myśli. Kroki do chaosu rozpoczynają się z ich punktu startowego. Każdy z nich stanowi inną formę postępującego odwracania prawdy, prowadząc coraz głębiej do przerażenia i coraz dalej od prawdy. Nie myśl, że jakiś krok jest mniejszy niż inny, lub powrót, po wykonaniu tego kroku, jest łatwiejszy, niż po wykonaniu innego. Każdy z nich jest całkowitym odejściem od Nieba. A gdzie twe myślenie się zaczyna, tam musi się skończyć.

Bracie, nie czyni ani jednego kroku na schodach do piekła. Gdyż uczyniwszy jeden krok, nie rozpoznasz powodów, dla których są podejmowane pozostałe kroki. I one *będą* następować. Atak w jakiegokolwiek formie stawia twoją stopę na krętej klatce schodowej, która wyprowadza cię z Nieba. Jednak w każdej chwili można to wszystko przekreślić. Jak możesz wiedzieć, czy wybrałeś schody do Nieba, czy drogę do piekła? Całkiem prosto. Jak się czujesz? Czy w twojej świadomości mieszka pokój? Czy jesteś pewny, jaką drogą idziesz? I czy jesteś pewien, że cel Niebios może być osiągnięty? Jeśli nie, wówczas idziesz samotny. Poproś zatem swego Przyjaciela aby do ciebie dołączył i dał ci pewność tego, gdzie idziesz.

### III. Zbawienie bez Kompromisu

Czyż nie jest prawdą, że nie rozpoznajesz niektórych form jakie przybiera atak? Jeżeli jest prawdą, że atak w jakiegokolwiek formie zawsze cię zrani, a ty przypisujesz swój ból atakowi tylko wtedy, gdy występuje on w takiej formie, jaką rozpoznajesz, wówczas musi z tego wynikać, że nie zawsze rozpoznajesz źródło bólu. Atak w każdej formie jest równie niszczący. Jego cel jest niezmienny. Jego jedynym zamiarem jest morderstwo, a jaka forma morderstwa służy zamaskowaniu olbrzymiej winy i panicznego strachu przed karą, który morderca musi odczuwać? Może on zaprzeczyć, że jest mordercą i usprawiedliwić swoje okrucieństwo uśmiechami, w czasie gdy atakuje. Mimo to będzie cierpieć i będzie przyglądać się swym intencjom w koszmarnych snach, gdzie uśmiechy znikają i wylania się cel dotarcia do jego przerażającej świadomości, ustanowiony po to, by wciąż go ścigać. Albowiem ten, kto myśli o morderstwie, nie może uciec od poczucia winy, jakie ta myśl za sobą pociąga. Jeśli czymś zamiarem jest śmierć, to jakie znaczenie ma forma, jaką ten zamiar przybiera?

Czy śmierć w jakiegokolwiek formie, niezależnie od tego, jak przepiękna i dobroczynna by się nie wydawała, jest błogosławieństwem i znakiem, że przemawiasz do swego brata Głosem, który od Boga pochodzi? Samo opakowanie prezentu nie czyni prezentu. Puste pudełko, jakkolwiek piękne i elegancko podane, nic przecież nie zawiera. I ani dawca, ani obdarowany nie mogą być zbyt długo w tej sprawie oszukiwani. Gdy odmawiasz przebaczenia swemu bratu, atakujesz go. Nic mu nie dajesz i otrzymujesz od niego tylko to, co mu dałeś.

Zbawienie nie jest żadnego rodzaju kompromisem. Iść na kompromis, to znaczy godzić się jedynie na część tego, czego chcesz; wziąć tylko trochę i zrezygnować z reszty. Zbawienie nie rezygnuje z niczego. Jest ono całkowite dla każdego. Pozwól by idea kompromisu pojawiła się w twym umyśle, a utracisz świadomość celu zbawienia, bo nie rozpoznasz go. Tam gdzie został zaakceptowany kompromis, ta świadomość jest nieobecna, ponieważ kompromis jest wiarą, że zbawienie jest niemożliwe. Kompromis chciałby utrzymywać, że możesz tylko trochę atakować, trochę kochać i znać różnicę między jednym i drugim. Zatem on nauczałby, że trochę „tego samego” może jednak się różnić, a jednak „to samo” (w całości) pozostaje nienaruszone, jako jedno. Czy to ma sens? Czy można to zrozumieć?

Ten kurs jest łatwy właśnie dlatego, że nie zawiera kompromisów. Jednak wydaje się trudny dla tych,



którzy wciąż wierzą, że kompromis jest możliwy. Oni nie zdają sobie sprawy z tego, że gdyby tak było, zbawienie stałoby się atakiem. Jednak jest pewne, że przekonanie, iż zbawienie jest niemożliwe, nie może podtrzymywać cichego, spokojnego zapewnienia, że ono przybyło. Przebaczenia nie można odmówić tylko częściowo. Nie jest też możliwe, by coś atakować z jednego powodu, a kochać z drugiego powodu i rozumieć przebaczenie. Czyż nie chciałbyś rozpoznawać ataku na twój pokój w jakiegokolwiek formie, jeśli tylko w ten sposób staje się niemożliwe, byś stracił go z oczu? On może pozostawać jaśniejący przed twym wzrokiem duchowym, zawsze wyraźny i nigdy poza jego zasięgiem tylko wtedy, jeśli go nie bronisz.

Ci, którzy wierzą w to, że pokoju można bronić i że atak na jego rzecz jest usprawiedliwiony, nie mogą postrzegać pokoju w sobie. Jak mogliby wiedzieć, że on tam jest? Czy mogliby zaakceptować przebaczenie żywiąc jednocześnie przekonanie, że pewne formy morderstwa utrzymują ich pokój? Czy mogliby chętnie uznać fakt, że ich dziki i brutalny cel jest skierowany przeciwko nim samym? Nikt nie jednoczy się z wrogami ani nie łączy się z nimi we wspólnym celu. I nikt nie idzie z jakimś wrogiem na kompromis, ale wciąż go nienawidzi za to, czego on go pozbawił.

Nie myl zawieszenia broni z pokojem, ani kompromisu z ucieczką od konfliktu. Uwolnienie od konfliktu zawsze oznacza, że jest on zakończony. Drzwi są otwarte; opuściłeś pole bitwy. Nie zasiedziałeś się na tym polu bitwy, czołgając się w strachu z nadzieją, że bitwa nie zostanie wznowiona bo chwilowo nikt nie strzela i że strach, który towarzyszy temu miejscu śmierci, nie jest widoczny. Na polu bitwy nie jest bezpiecznie. Możesz tylko bezpiecznie spoglądać z góry na to pole i pozostać nietkniętym. Ale w samym centrum pola bitwy nie znajdziesz bezpieczeństwa. Żadne drzewo, które jeszcze stoi, nie da ci schronienia. Żadna iluzja bezpieczeństwa nie przeciwstawi się wierze w morderstwo. Tu stoi ciało, rozdarte pomiędzy naturalnym pragnieniem porozumiewania się i nienaturalnym zamiarem by morderować i by umrzeć. Zastanów się, czy forma, jaką przybiera morderstwo, może oferować bezpieczeństwo? Czy wina może być nieobecna na polu bitwy?

#### IV. Ponad Polem Bitwy

Nie utrzymuj konfliktu, gdyż *nie ma* wojny bez ataku. Lęk przed Bogiem jest lękiem przed życiem, a nie przed śmiercią. Jednak On pozostaje jedynym miejscem bezpieczeństwa. Nie ma w Nim ataku i żadna iluzja w jakiegokolwiek formie nie wkrada się do Nieba. Niebo jest całkowicie prawdziwe. Żadna różnica się tam nie przedostaje, a to, co jest tym samym, nie może być w konflikcie. Nie jesteś proszony o to, by walczyć z twym pragnieniem mordowania. Ale prosi się ciebie o to, byś sobie uświadomił, że każda forma, jaką ono przybiera, ukrywa ten sam zamiar. I właśnie tego się boisz, a nie formy. To, co nie jest miłością, jest morderstwem. To, co nie jest kochające, musi być atakiem. Każda iluzja jest atakiem na prawdę i każda stosuje przemoc wobec idei miłości, ponieważ wydaje się dorównywać prawdzie.

Co może równać się prawdzie, a mimo to różnić się od niej? Morderstwo i miłość są nie do pogodzenia. Mimo to, jeśli obie te rzeczy są prawdziwe, muszą być takie same, nie dające się odróżnić od siebie. I takie będą dla tych, którzy widzą Syna Boga jako ciało. Ale to, co jest podobne do Stwórcy Syna, nie jest ciałem. I to, co jest bez życia, nie może być Synem Życia. Jak może być ciało rozciągnięte do tego stopnia, by mieścić wszechświat? Czy może ono stwarzać i jednocześnie być tym, co stwarza? I czy może ono zaoferować swoim stworzeniom wszystko, czym jest i nigdy nie cierpieć z powodu utraty?

Bóg nie współdzieli swojej funkcji z ciałem. On powierzył funkcję stwarzania Swojemu Synowi, ponieważ jest ona Jego Własną funkcją. Nie jest czymś grzesznym wierzyć, że funkcją tego Syna jest mordowanie, ale taka wiara *jest* szaleństwem. To, co jest tym samym, nie może mieć różnych funkcji. Stwarzanie jest środkiem na Boże rozprzestrzenianie się, a to, co jest Jego, musi być również Jego Syna. Albo Ojciec i Syn są mordercami, albo żaden z nich nie jest. Życie nie wytwarza śmierci, stwarzając tylko to, co jest do niego podobne.

Cudowne światło twojego związku jest podobne do Miłości Boga. Ono nie może jeszcze brać na siebie świętej funkcji Boga danej przez Niego swojemu Synowi, ponieważ dotychczas jeszcze nie przebaczyłeś całkowicie swemu bratu i to niekompletne przebaczenie nie może być rozprzestrzenione na całe stworzenie. Każda postać morderstwa i ataku, która wciąż ciebie pociąga i której istoty nie rozpoznajesz, ogranicza twą zdolność uzdrawiania i cuda, które masz moc rozprzestrzeniać na wszystko. Jednak Duch Święty niewątpliwie rozumie, jak powiększać twoje małe dary i czynić je potężnymi. Rozumie On także, jak twój związek jest wznoszony ponad pole bitwy, by już dłużej w niej nie uczestniczył. Oto twoja rola: uświadomić

sobie, że morderstwo w jakiegokolwiek formie nie jest twoją wolą. Niezwracanie uwagi na pole bitwy jest teraz twym celem.

Bądź więc uniesiony w górę i z wyżej położonego miejsca spójrz w dół na pole bitwy. Stamtąd twoja perspektywa będzie zupełnie inna. Tu, w samym środku bitwy, wydaje się ona rzeczywista. Tu wybrałeś, aby być jej częścią. Tu morderstwo jest twoim wyborem. Jednak patrząc na nią z wysoka, twoim wyborem są cuda zamiast morderstwa. I perspektywa, jaka się pojawia wraz z tym wyborem, ukazuje ci, że bitwa jest nieprawdziwa i łatwo ująć z pola walki. Ciała mogą walczyć, ale ścieranie się form jest bez znaczenia. Bitwa kończy się, kiedy sobie uświadamiasz, że ona się nigdy nie zaczęła. Jak możesz postrzegać walkę jako coś nieistniejącego, jeśli w niej uczestniczysz? Jak możesz rozpoznać prawdę o cudach, jeżeli twoim wyborem jest morderstwo?

Kiedy pokusa atakowania narasta, by zaciemnić twój umysł i uczynić go morderczym, pamiętaj, że *możesz* oglądać tę bitwę z wysoka. Nawet gdy nie rozpoznajesz form, znasz oznaki. Ukłucie bólu, poczucie winy i nade wszystko utrata pokoju. Znasz to bardzo dobrze. Gdy pojawiają się te oznaki, nie opuszczaj swojego miejsca na wysokości, ale szybko wybierz cud zamiast morderstwa. A wtedy Sam Bóg i wszystkie światła Niebios łagodnie pochylą się nad tobą i będą cię podtrzymywać. Albowiem podjąłeś decyzję aby pozostać tam, gdzie On by chciał być, a żadna iluzja nie może zaatakować pokoju Boga (współdzielonego) z Jego Synem.

Nie spoglądaj na nikogo z perspektywy pola walki, ponieważ patrząc tak na kogoś, patrzysz na niego z miejsca, które nie istnieje. Nie masz tam żadnego punktu odniesienia, z którego mógłbyś spoglądać i gdzie ukazano by ci znaczenie tego co widzisz. Gdyż tylko ciała mogłyby atakować i mordować i jeśli to jest twój cel, wtedy musisz się z nim zjednoczyć. Tylko jakiś cel może zjednoczyć, a ci, którzy współdzielą ten cel, jednoczą swe umysły. Ciało nie ma własnego celu i musi być samotne. Z perspektywy pola walki nie można go przewyciężyć. Ale z wysoka, ograniczenia jakie ono nakłada na tych, którzy uczestniczą w bitwie, znikają i nie są już postrzegane. Ciało stoi między Ojcem i Niebem, które On stworzył dla swego Syna *ponieważ* nie ma ono celu.

Pomyśl, co jest dane tym, którzy współdzielą cel swojego Ojca i którzy wiedzą, że to jest także ich cel. Oni nie chcą niczego (gdyż nic im nie brakuje). Jakikolwiek smutek jest dla nich nie do pomyślenia. Tylko światło, które kochają, jest w ich świadomości i tylko miłość zawsze świeci nad nimi. To jest ich przeszłość, ich teraźniejszość i ich przyszłość; zawsze taka sama, wiecznie całkowita i w pełni współdzielona. Wiedzą oni, że jest niemożliwe, aby ich szczęście mogło kiedykolwiek doświadczyć jakiegokolwiek zmiany. Być może myślisz, że pole bitwy może oferować coś, co możesz zdobyć. Czy może to być coś, co oferuje tobie doskonały spokój, uczucie miłości tak głębokie i spokojne, że nawet najmniejsza wątpliwość nie może naruszyć twej pewności? I że będzie to trwać wiecznie?

Ci, którzy mają moc Boga w swej świadomości, nie mogliby nigdy myśleć o wojnie. Co mogliby oni zyskać oprócz utraty swej doskonałości? Bowiemy wszystko, co jest wywalczone na polu bitwy, pochodzi z ciała i jest czymś, co ono wydaje się oferować lub posiadać. Nikt, kto wie, że ma wszystko, nie mógłby szukać ograniczeń, ani nie mógłby cenić propozycji ciała. Bezsensowność zdobywania i podboju jest w pełni widoczna ze spokojnego miejsca powyżej pola bitwy. Co może pozostawać w konflikcie ze wszystkim? I czyż jest coś, co oferuje mniej, lecz mogłoby być bardziej pożądane? Dla kogo, kto jest podtrzymywany Miłością Boga, wybór między cudem a morderstwem byłby trudny do dokonania?

## Rozdział 24

# CEL SZCZEGÓLNOŚCI

### Wprowadzenie

Nie zapomnij, że motywacją dla tego kursu jest osiągnięcie i utrzymanie stanu pokoju. Umysł w tym stanie jest spokojny i spełniony jest warunek pamiętania Boga. Nie jest potrzebne, by Mu mówić co należy robić. On nie zawiedzie. Tam, gdzie On może wejść, tam już jest. I czy mogłoby tak być, aby On nie mógł wejść tam, gdzie chce być? Pokój będzie twój, *ponieważ* taka jest Jego Wola. Czy możesz uwierzyć, że jakiś cień może powstrzymać Wolę, która utrzymuje w bezpieczeństwie cały wszechświat? Bóg nie używa iluzji, aby pozwoliły Mu być Sobą. Ani jego Syn. Oni *są*. I jaką moc ma iluzja, która wydaje się beczynną dryfować między nimi, aby zwyciężyć to, co jest Ich Wolą?

Uczenie się tego kursu wymaga poddawania w wątpliwość każdej wartości, którą wyznajesz. Żadna nie może być trzymana w ukryciu ani nie może być przysłonięta, bo w przeciwnym razie będzie zagrażać twojej nauce. Żadne przekonanie nie jest neutralne. Każde ma moc by narzucać ci podejmowanie określonych decyzji. Dzieje się tak dlatego, że każda decyzja jest wnioskiem opartym na wszystkim, w co wierzysz. Jest ona wynikiem określonych przekonań i, jako rezultat tych przekonań, następuje z taką pewnością, z jaką cierpienie jest następstwem winy, a wolność bezgrzeszności. Nie ma substytutu dla pokoju. Dla tego, co Bóg stwarza, nie ma alternatywy. Prawda powstaje z tego, co On zna. Twoje decyzje są podejmowane na podstawie twoich wierzeń tak samo, jak wszelkie stworzenie powstało w Jego Umyśle na podstawie tego, co On wie.

### I. Szczegółność<sup>129</sup> jako Substytut Miłości

Miłość jest rozprzestrzenianiem. Odmawianie choćby najmniejszego daru jest nieznaną celowi, jaki stawia przed sobą miłość. Miłość oferuje wszystko na zawsze. Jeśli zachowasz dla siebie tylko jedno przekonanie, lub zaniechasz tylko jednej propozycji, to miłość odejdzie, ponieważ wtedy prosisz aby jej substytut zajął jej miejsce. I teraz wojna, substytut miłości, musi przybyć z tą jedną alternatywą, którą możesz wybrać zamiast miłości. Twój wybór nadał jej całą rzeczywistość, którą wydaje się mieć.

Przekonania nigdy otwarcie nie atakują siebie nawzajem, ponieważ sprzeczne wyniki są niedorzeczne. Ale nierozpoznane przekonanie stanowi decyzję podjęcia wojny w tajemnicy, gdzie będące owocem konfliktu, sprzeczne rezultaty są utajnione i nigdy nie poddane działaniu rozumu, by rozważyć czy są one rozsądne, czy też nie. Osiąga się wtedy wiele bezsensownych wyników i podejmuje się wiele nic nie znaczących decyzji, które trzyma się w ukryciu, aby przekonania nabrały mocy kierowania wszystkimi późniejszymi decyzjami. Nie daj się zwieść mocy tych ukrytych wojowników, aby nie zakłócili twego pokoju. Bo gdy postanowisz je tam zostawić, twój pokój będzie na ich łasce. Tajemniczy wrogowie pokoju, twoja najmniejsza decyzja by wybrać atak zamiast miłości, nierozpoznana i szybka aby wezwać cię do walki i przemocy daleko bardziej globalnej niż myślisz – są tam wskutek twego wyboru. Nie zaprzeczaj ich obecności, ani ich przerażającym rezultatom. Można jedynie zaprzeczyć ich rzeczywistości, ale nie wynikom, jakie przynoszą.

Wszystkie takie ukryte przekonania, zawsze wysoko cenione, bronione, chociaż nie rozpoznane, to jest właśnie wiara w szczegółność. Przybiera ona wiele form, ale zawsze zderza się z rzeczywistością Bożego stworzenia i ze wspaniałością, którą on obdarzył Swojego Syna. Co jeszcze mogłoby usprawiedliwiać atak? Albowiem kto mógłby nienawidzić kogoś, Którego Jaźń jest jego jaźnią i Którego on zna? Tylko ktoś szczególny mógłby mieć wrogów, ponieważ oni się różnią od siebie, nie są tacy sami. A jakkolwiek różnica narzuca konieczność klasyfikacji rzeczywistości i potrzebę osądzenia, której nie da się uniknąć.

<sup>129</sup> W języku angielskim jest tu użyte słowo „specialness”, które można tłumaczyć jako „specjalność”, „szczegółność”, „wyjątkowość”, „nadzwyczajność”. Z kontekstu wynika, że chodzi tu o to, co odróżnia kogoś czy coś od kogoś innego czy czegoś innego, o to, co ma wyróżniające cechy czy właściwości, pozwalające na klasyfikację i zaliczenie tego do określonej kategorii.

Tego, co Bóg stworzył, nie można atakować, ponieważ nie ma nic we wszechświecie, co by było do siebie niepodobne. Ale to, co jest różne, wzywa do osądzania, które musi być dokonywane przez kogoś „lepszego”, niezdolnego do bycia takim jak to, co on potępia, kogoś „wyższego”, bezgrzesznego w porównaniu z tym, co osądza. I wtedy szczególność rzeczywiście staje się jednocześnie środkiem i celem. Bowiem szczególność nie tylko oddziela, ale służy jako podstawa atakowania tych, którzy wydają się „poniżej” tych szczególnych i których atakowanie wydaje się „naturalne” i „sprawiedliwe”. Owi szczególni odczuwają słabość i kruchość z powodu swej odmienności, ponieważ to, co chciałoby uczynić ich szczególnymi, *jest* ich wrogiem. Jednak oni ochraniają ową wrogość i nazywają tego wroga „przyjacielem”. W jego imieniu walczą ze wszechświatem, ponieważ niczego w świecie bardziej nie cenią.

Szczególność jest wielkim dyktatorem błędnych decyzji. W niej tkwi wielka iluzja w kwestii tego czym jesteś i czym jest twój brat. I w niej tkwi również to, co musi czynić ciało drogim i wartym zachowania. Szczególność wymaga obrony. Iluzje mogą ją atakować, i to czynią. Gdyż to, czym musi się stać twój brat, by utrzymać twą szczególność, jest iluzją. On, który jest „gorszy” niż ty, musi być atakowany, tak więc twoja szczególność może żyć z jego klęski. Gdyż twoja szczególność jest tryumfem, a jej zwycięstwem jest jego porażka i wstyd. Jak może on żyć, obarczony wszystkimi twymi grzechami? I kto musi być jego zdobywcą, jeśli nie ty?

Czy byłoby możliwe, abyś nienawidził swego brata, gdyby był on do ciebie podobny? Czy mógłbyś go atakować, gdybyś sobie uświadomił, że podróżujesz wraz z nim, a cel tej podróży jest dla was obu ten sam? Czy nie pomógłbyś mu osiągnąć go w każdy możliwy sposób, jeśli osiągnięcie tego celu przez niego byłoby postrzegane jako twoje? Jesteś jego wrogiem w przejawianiu szczególności; jesteś jego przyjacielem we współdzieleniu celu. Szczególności nigdy nie można współdzielić, ponieważ ona zależy od celów, do których tylko samotnie możesz dotrzeć. I twój brat nie może nigdy ich osiągnąć, w przeciwnym razie są one zagrożone. Czy miłość może mieć sens tam, gdzie celem jest tryumf? I jaka decyzja może być podjęta w celu jego osiągnięcia, która by ciebie nie zraniła?

Twój brat jest twoim przyjacielem, ponieważ jego Ojciec stworzył go podobnym do ciebie. Nie ma między wami żadnej różnicy. Byłeś dany swemu bratu po to, aby miłość mogła być rozprzestrzeniona, a nie po to, aby był on od niej odcięty. To, co zatrzymujesz, jest dla ciebie utracone. Bóg dał tobie i twemu bratu Siebie, abyście pamiętali, że to jest teraz jedyny cel, który współdzielicie. I to jest jedyny cel, który macie. Czy mógłbyś atakować swego brata, gdybyś postanowił nie postrzegać niczego szczególnego, co by was miało odróżniać? Spójrz sprawiedliwie na wszystko, co sprawia, że tylko częściowo witasz swojego brata, lub co pozwala ci myśleć, że lepiej ci się wiedzie z dala od niego. Czy nie jest zawsze twym przekonaniem, że twa szczególność jest ograniczona przez twój związek? I czy to nie ten „wróg” sprawia, że ty i twój brat jesteście iluzjami dla siebie nawzajem?

Strach przed Bogiem i twoim bratem pochodzi od każdej nierozpoznanej wiary w szczególność. Gdyż wymagasz od swego brata, by się nagiął do tej wiary wbrew swej woli. I sam Bóg musi to uhonorować, lub doświadczyć zemsty. Właśnie tu powstaje każde ukłucie złośliwości, dźgnięcie nienawiści czy pragnienie oddzielenia. Bowiem tutaj cel, który ty i twój brat współdzielicie, staje się przysłonięty dla was obu. Chciałbyś się sprzeciwić temu kursowi, ponieważ on naucza, że ty i twój brat jesteście podobni. Jednak nie masz żadnego odmiennego celu, który by różnił się od celu twego brata i którego by twój Ojciec nie współdzielił z tobą. Albowiem twój związek uczyniono wolnym od szczególnych celów. Czy chciałbyś teraz doprowadzić do porażki w realizacji tego świętego celu, który został ci dany przez Niebo? Jakież perspektywy mogą mieć szczególni, które nie zmieniałyby się z każdym pozornym ciosem, każdym mało znaczącym czy dziwacznym osądem samego siebie?

Ci, którzy są szczególni, muszą bronić iluzji wbrew prawdzie. Albowiem czym jest szczególność jak nie atakiem na Wolę Boga? Nie kochasz swojego brata w chwili, w której chciałbyś ją przed nim bronić. On tę szczególność atakuje, a ty ją przed nim chronisz. Tu znajduje się podstawa wojny, jaką z nim prowadzisz. Tu musi on być twym wrogiem, a nie przyjacielem. Pośród tych, którzy się różnią, nigdy nie może być pokoju. On jest twoim przyjacielem *ponieważ* jesteście tacy sami.

## II. Szczególność jako Zdrada

Porównywanie musi być sposobem działania ego, ponieważ miłość nie czyni porównań. Szczególność zawsze czyni porównania. Jest ona ustanawiana przez upatrywanie braku (czegoś) w kimś innym i

podtrzymywana poprzez wyszukiwanie i utrzymywanie w zasięgu wzroku wszystkich braków, jakie może spostrzec. To właśnie tego ona szuka i temu się przygląda. I zawsze ten, kogo ona w ten sposób umniejsza, byłby twym zbawcą, gdybyś zamiast tego nie uczynił go drobną miarą twej szczególności. W przeciwieństwie do małości, którą w nim postrzegasz, siebie widzisz wysokim i majestatycznym, przejrzystym i uczciwym, czystym i bez skazy. Naprawdę nie rozumiesz, że w ten sposób właśnie siebie umniejszasz.

Pogoń za szczególnością odbywa się zawsze kosztem pokoju. Kto może atakować swego zbawcę i ograniczać go, a mimo to uznawać, że ten zbawca go wspiera? Kto może umniejszać jego wszechmoc, a mimo to współdzielić jego siłę? I kto może używać go jako miernika małości i być uwolnionym od ograniczeń? Masz swą rolę do odegrania w zbawieniu. Pełnienie tej roli przyniesie ci radość. Ale pogoń za szczególnością musi ci przynieść ból. To jest cel, który chciałby pokonać zbawienie i w ten sposób chciałby być w niezgodzie z wolą Boga. Cenić szczególność to darzyć szacunkiem obcą wolę, dla której własne iluzje są droższe niż prawda.

Szczegółność jest ideą grzechu, która została urzeczywistniona i uczyniona prawdziwą. Bez tej podstawy, jaką jest szczególność, grzech jest czymś niemożliwym do wyobrażenia. Gdyż grzech wyrósł na niej z nicości, jako zły kwiat, w ogóle bez korzeni. To jest „zbawiciel”, który sam siebie stworzył, „stworca”, który stwarza inaczej niż Ojciec i który uczynił Jego Syna podobnym do siebie i niepodobnym do Niego. Jego „szczególnych” synów jest wielu, nigdy jeden, każdy wygnany od samego siebie i od Tego, którego jest częścią. Nie kochają oni Jedności, która ich stworzyła jako jedno z Nim. Wybrali swą szczególność, zamiast Nieba i zamiast pokoju i zapakowali ją starannie w grzech, aby ją „zabezpieczyć” przed prawdą.

Nie jesteś nikim szczególnym. Jeżeli myślisz, że jesteś i chciałbyś bronić swej szczególności, wbrew prawdzie o tym, czym naprawdę jesteś, to jak możesz znać prawdę? Jak odpowiedź, którą Duch Święty tobie daje, może do ciebie dotrzeć, kiedy słuchasz tylko swej szczególności, która pyta i odpowiada? Jej mała odpowiedź, bezdźwięczna wobec melodii, która wiecznie płynie od Boga do ciebie w pełnej miłości chwale tego czym jesteś, jest wszystkim czego słuchasz. I ta wielka pieśń czci i miłości do tego czym jesteś wydaje się cicha i niesłyszalna mimo swej „potęgi”. Wyteżasz słuch by słuchać bezdźwięcznego głosu szczególności, a Wołanie Samego Boga jest dla ciebie niesłyszalne.

Możesz bronić swojej szczególności, ale wówczas nigdy nie będziesz słyszeć Głosu pochodzącego od Boga. Bóg i szczególność mówią różnymi językami i przemawiają do różnych uszu. Dla każdego, kto jest szczególny, prawdą jest całkiem inna wiadomość, o innym znaczeniu. Ale jak prawda może być różna dla każdego? Szczególne wiadomości, które słyszą szczególni, przekonują ich, że są oni różni i oddzieleni od siebie, że każdy z nich jest obciążony szczególnymi grzechami i „zabezpieczony” przed miłością, która w ogóle nie widzi jego szczególności. Chrystusowe widzenie jest ich „wrogiem”, ponieważ nie widzi tego, na co oni by chcieli spoglądać i ukazałoby im, że szczególność, którą myślą, że widzą, jest iluzją.

Cóż oni mogliby zobaczyć zamiast tego? Jaśniejącą promienistość Syna Boga, tak podobnego do swego Ojca, że pamięć o Nim natychmiast pojawia się w umyśle. I z tą pamięcią Syn przypomina sobie własne kreacje, tak podobne do niego, jak on do swego Ojca. I cały świat, który on wytworzył i cała jego szczególność i wszystkie grzechy, których się dopuszczał przeciw sobie, a w jej obronie, znikną, gdy tylko jego umysł zaakceptuje prawdę o nim samym, która powróci, by zająć ich miejsce. Oto jedyny „koszt” prawdy: Nie będziesz dłużej widział tego, czego nigdy nie było, ani słyszał tego, co nie wydaje dźwięków. Czy jest ofiarą rezygnacja z tego, co jest niczym i przyjęcie na zawsze Miłości Boga?

Ty, który przykułeś łańcuchem swego zbawiciela do swej szczególności i oddałeś jej jego miejsce, zapamiętaj to: On nie utracił mocy aby przebaczyć ci wszystkie twoje grzechy, które myślisz, że umieściłeś między nim i funkcją zbawienia daną mu dla ciebie. Ani też nie zmienisz jego funkcji bardziej, niż możesz zmienić prawdę w nim i w sobie. Ale bądź pewny, że taka sama prawda jest w was obu. Ona nie oferuje różnych przesłań i ma tylko jeden sens. I tą jedyną prawdę ty i twój brat możecie zrozumieć i ta jedna prawda przynosi uwolnienie dla was obojgu. I tutaj stoi twój brat, z kluczem do Nieba w ręce wyciągniętej do ciebie. Nie pozwól by sen o szczególności stał między wami. To, co jest jednością, jest złączone w prawdzie.

Pomyśl o pięknie, jakie będziesz widział w sobie, gdy spojrzysz na niego jak na przyjaciela. On jest wrogiem szczególności, a przyjacielem tylko tego, co jest w tobie prawdziwe. Żaden atak, który myślałeś, że przypuściłeś na niego, nie odebrał mu daru, jaki Bóg chciałby, aby tobie dał. Jego potrzeba, by go dać, jest tak wielka, jak twoja, by go mieć. Pozwól mu przebaczyć tobie całą twoją szczególność, uzdrowić twój umysł i zjednać się z tobą. On czeka tylko na twe przebaczenie, które może zwrócić tobie. To nie Bóg potępił

Swojego Syna, ale ty, aby zachować jego szczególność i zabić jego Jaźń.

Przebyłeś długą drogę do prawdy; zaszedłeś zbyt daleko by teraz wahać się. Jeszcze jeden krok i każdy ślad lęku przed Bogiem roztopi się w miłości. Szczególność twojego brata i twoja *sq* wrogami, związanymi poprzez nienawiść i zmiernymi do zabicia siebie nawzajem i zaprzeczenia temu, że nie różnią się od siebie. Jednak to nie iluzje dotarły do tej ostatniej przeszkody, która wydaje się czynić Boga i Jego Niebiosą czymś tak odległym, że niemożliwym do osiągnięcia. Tu, w tym świętym miejscu, prawda oczekuje na to, byś ty i twój brat przyjęli ją w cichym błogosławieństwie i w pokoju tak prawdziwym i tak wszechogarniającym, że nic już nie pozostaje na zewnątrz. Tylko wszelkie iluzje na swój temat pozostaw na zewnątrz tego miejsca, do którego przybyłeś w szczeroci i z nadzieją.

Tu jest twój zbawca od szczególności. On potrzebuje twej akceptacji jego jako części ciebie, tak jak ty potrzebujesz jego akceptacji. Jesteś tak podobny do Boga, jak Bóg do siebie. On nie jest szczególny, ponieważ nie chciałby zatrzymywać dla Siebie jakiejś części Siebie, która nie byłaby dana Jego Synowi, ale zachowana tylko dla Niego Samego. I tego się właśnie boisz, gdyż jeśli On nie jest szczególny, wówczas jego wolą było, by jego Syn był podobny do niego, a twój brat był podobny do ciebie. Nie szczególny, ale posiadający wszystko, włączając ciebie. Daj mu tylko to, co ma, pamiętając, że Bóg dał Siebie tobie i twemu bratu, obdarzając was miłością w jednakowym stopniu, abyście obaj mogli współdzielić wszechświat wraz z Tym, Który postanowił, aby miłości nigdy nie dzielić i trzymać w oddzieleniu od tego czym ona jest i czym musi na zawsze być.

Ty należysz do swojego brata; jesteś częścią miłości, która nigdy nie była mu odmówiona. Ale czy może tak być, że ty tracisz z tego powodu, że on jest kompletny? To, co było mu dane, czyni ciebie tak samo kompletnym, jak i jego. Boża Miłość dała ciebie jemu i jego tobie, gdyż on dał wam obu Siebie. To, co jest tym samym co Bóg, stanowi z nim jedność. Tylko szczególność mogła wytworzyć prawdę o Bogu i tobie, która wydawała się wszystkim, tylko nie Niebem, ale teraz nadzieja na pokój jest już wreszcie w zasięgu wzroku.

Szczególność jest pieczęcią zdrady wobec daru miłości. Cokolwiek służy jej celowi, musi oddawać się zabijaniu. Każdy dar, który nosi jej pieczęć, oferuje zdradę zarówno temu, który go daje, jak i temu, który go otrzymuje. Nie jest to ukryte nawet przed przelotnym spojrzeniem, które zawsze przygląda się widokowi śmierci. Jedynie wyznawca mocy szczególności zmierza do zawierania układów i kompromisów, które ustanowiłyby grzech substytutem miłości i służyły mu wiernie. I tylko związek, dla którego ten cel jest cenny, uporczywie trwa przy morderstwie jako broni bezpieczeństwa, które jest wielkim obrońcą wszystkich iluzji przed „zagrożeniem” ze strony miłości.

Nadzieja jaką przynosi ze sobą szczególność sprawia, że wydaje się możliwe, iż Bóg stworzył ciało jako więzienie, w którym trzyma Swojego Syna z dala od Siebie. Albowiem ono wymaga szczególnego miejsca, do którego Bóg nie może wejść i ukrytego miejsca, gdzie nikt nie jest mile widziany, oprócz twojej malutkiej jaźni. Nic nie ma tu świętego, co by nie było dla ciebie i tylko ciebie, a miejsce to jest odosobnione i oddzielone od wszystkich twych braci, chronione przed wszelkim wpływem zdrowego umysłu na iluzje, zabezpieczone przed Bogiem i bezpieczne dla wiecznego konfliktu. Tu są bramy piekła, które zamknąłeś od wewnątrz przed sobą, aby rządzić w szaleństwie i samotności swoim szczególnym królestwem, z dala od Boga, prawdy i zbawienia.

Klucz, który wyrzuciłeś, Bóg dał twemu bratu, którego święte dłonie chciałby go zaoferować tobie, kiedy będziesz gotów zaakceptować Jego plan twojego zbawienia w miejsce twego własnego. Jak inaczej mógłbyś tą gotowość osiągnąć, niż poprzez ujrzenie całego swego nieszczęścia i poprzez świadomość, że twój plan zawiódł i zawsze zawiedzie, nie przynosząc ci pokoju i żadnej radości? Poprzez tą rozpacz teraz podróżujesz, ale to jest tylko iluzja rozpacz. Śmierć szczególności nie jest twoją śmiercią, ale twym przebudzeniem do wiecznego życia. Ty tylko wyłaniasz się z iluzji tego, czym jesteś, by zaakceptować siebie takim, jakim Bóg cię stworzył.

### III. Przebaczenie Szczególności

Przebaczenie jest końcem szczególności. Tylko iluzje można przebaczyć i wtedy znikają. Przebaczenie jest uwolnieniem od wszystkich iluzji i właśnie dlatego nie jest możliwe by przebaczyć tylko częściowo. Nikt, kto trwa uporczywie przy jakiejś iluzji, nie może widzieć siebie bezgrzesznym, ponieważ trwa on w błędzie, wciąż dla niego ślicznym i uroczym. Ale wtedy ogłasza go „niewybaczalnym” i czyni z niego

grzech. Jak może on więc całkowicie przebaczyć, gdy nie chciałby otrzymać przebaczenia dla siebie? Jest bowiem pewne, że otrzymałby całkowite przebaczenie w chwili gdyby przebaczył. I w ten sposób jego tajemnicza wina by zniknęła, przebaczona mu przed niego samego.

Jakiegokolwiek formy szczególności byś nie cenił, wytworzyłeś grzech. Pozostaje on nietknięty, zdecydowanie broniony przed Wolą Boga, z użyciem całej twej mizernej mocy. A zatem on zaistniał przeciwko tobie; jest *twoim* wrogiem, a nie Boga. Zatem grzech rzeczywiście wydaje się odłączać cię od Boga i sprawiać, że jesteś od Niego oddzielony, jako jego obrońca. Chciałbyś chronić to, czego Bóg nie stworzył. A jednak ten bożek, który wydaje się dawać tobie moc, odebrał ci ją. Ponieważ oddałeś mu pierworództwo<sup>130</sup> twego brata, pozostawiając go samotnym i bez przebaczenia, a siebie w grzechu obok niego, obu w nieszczęściu i nędzy, przed bożkiem, który nie może was zbawić.

Nie jesteś prawdziwym sobą *ty*, który jesteś podatny na zranienie i narażony na atak, kiedy tylko jakieś słowo, mały szepet, którego nie lubisz, okoliczności, które ci nie odpowiadają lub jakieś nieprzewidziane wydarzenie dezorganizuje twe życie i zamienia je w chaos. Prawda nie jest krucha i słabowita. Iluzje pozostawiają ją nienaruszoną, w niezmiennym stanie. Jednak szczególność nie jest prawdą w tobie. Może być ona wytracona z równowagi przez cokolwiek. To, co opiera się na nicości, nie może być nigdy stabilne. Jakkolwiek szczególność nie wydawałaby się być wielka, wciąż musi się kołysać, obracać i wirować dookoła, pod wpływem każdego podmuchu wiatru.

Bez solidnej podstawy nic nie jest bezpieczne. Czy Bóg zostawiłby Swego Syna w takim stanie, gdzie bezpieczeństwo nic nie znaczy? Nie, Jego Syn jest bezpieczny, bo opiera się na Nim. Twoja szczególność jest atakowana przez wszystko, co chodzi i oddycha, skrada się czy czołga, lub nawet tylko żyje. Nic nie jest zabezpieczone przed jej atakiem i ona nie jest chroniona przed niczym. Na zawsze będzie nieprzebacząca, ponieważ tym właśnie jest: sekretnym przyrzeczeniem, że to, czego Bóg dla ciebie pragnie, nigdy się nie spełni i że zawsze będziesz się sprzeciwiał Jego Woli. Nie jest możliwe, by twoja wola i Jego Wola były kiedykolwiek takie same, kiedy szczególność stoi jak płonący miecz śmierci między nimi i czyni je wrogami.

Bóg prosi o to, byś przebaczał. On nie chciałby oddzielenia, będącego wynikiem obcej woli, powstałego pomiędzy tym, czego On chce dla ciebie i czego ty chcesz. Twoja i Jego wola są takie same, ponieważ żadna z Nich nie chce szczególności. Jak mogłyby one chcieć śmierci samej miłości? Jednak One nie mają mocy, by zaatakować iluzje. One nie są ciałami; jako jeden Umysł czekają, by wszystkie iluzje zostały do Nich przyniesione i tam pozostawione. Zbawienie rzuca wyzwanie nie tylko śmierci. I Sam Bóg, który wie, że śmierć nie jest twą wolą, musi powiedzieć, „Niechaj twoja wola spełni się”, ponieważ ty właśnie tak myślisz.

Przebacz wielkiemu Stwórcy wszechświata, Źródłu życia, miłości i świętości, doskonałemu Ojcu doskonałego Syna, twoje iluzje szczególności. Oto jest piekło, które wybrałeś na swój dom. On tego dla ciebie nie wybrał. Nie proś go aby tam wchodził. Ta droga jest zamknięta dla miłości i zbawienia. Jednak uwalniając swego brata z czeluści piekieł, przebaczasz Temu, Którego Wolą jest byś odpoczywał na zawsze w objęciach pokoju, w doskonałym bezpieczeństwie, bez gorączkowej i złośliwej myśli o szczególności, która by zakłócała twój spoczynek. Przebacz Świętemu szczególność, której On ci nie mógł dać i którą wytworzyłeś zamiast Niego.

Wszyscy szczególni są pogrążeni we śnie, otoczeni przez świat cudowności, której nie widzą. Wolność, pokój i radość stoją tam, pośród mar, na których oni śpią i wzywają ich by do nich podeszli i przebudzili się wreszcie ze swych snów o śmierci. Jednak oni nic nie słyszą. Są zagubieni w swych snach o szczególności. Nienawidzą wołania, które by ich przebudziło i przeklinają Boga, ponieważ On nie uczynił ich snów rzeczywistością. Przeklinaj Boga i umieraj, ale nie za sprawą Tego, Którego śmierci nie stworzył, ale tylko w tych snach. Otwórz swe oczy choć trochę; zobacz zbawcę, którego Bóg ci dał, byś mógł na niego spojrzeć i zwrócić mu jego pierworództwo. Ono jest twoje.

Jednak niewolnicy szczególności będą wolni. Taka jest Wola Boga i Jego Syna. Czy Bóg skazałby Siebie na piekło i potępienie? I czy chciałbyś, by było to uczynione twemu zbawcy? Bóg wzywa cię poprzez niego do złączenia się z Jego Wolą, abyście byli obaj uratowani przed piekłem. Popatrz na ślady gwoździ na jego dłoniach, które domagają się twego przebaczenia. Bóg prosi o twe miłosierdzie dla Swego Syna i dla Siebie Samego. Nie odmawiaj Im. Oni proszą cię tylko o to, aby twoja wola się spełniła. Szukają twojej miłości, byś mógł kochać siebie. Nie Kochaj swej szczególności zamiast Nich. Śladów gwoździ na twych dłoniach również. Przebacz twemu Ojcu, bowiem nie było Jego Wolą, byś był ukrzyżowany.

130 W oryginale użyto tu słowa „birthright”, które rzeczywiście oznacza pierworództwo, czyli przywileje najstarszego syna.

## IV. Szczegółność przeciw Bezgrzeszności

Szczegółność jest brakiem zaufania do kogokolwiek oprócz siebie samego. Wiara jest u zainwestowana jedynie w siebie samego. Wszystko inne staje się twym wrogiem; będącym źródłem strachu i atakowanym, śmiercionośnym i niebezpiecznym, zienawidzonym i godnym jedynie zniszczenia. Cokolwiek łagodnego by ten wróg nie ofiarował, jest to tylko oszustwo, ale jego nienawiść jest prawdziwa. Z powodu niebezpieczeństwa swej zagłady on musi zabijać i dlatego ty skłaniasz się ku temu, by zabić jako pierwszy. Taki jest właśnie powab winy. Tu jest śmierć ukoronowana jako zbawiciel; ukrzyżowanie jest teraz odkupieniem i zbawienie może tylko znaczyć zniszczenie tego świata z wyjątkiem ciebie.

Co mogłoby być celem ciała jak nie szczegółność? I to ona właśnie czyni go słabym i bezradnym we własnej obronie. Ciało zostało wymyślone właśnie po to, aby uczynić *ciebie* słabym i bezbronnym. Cel, jakim jest oddzielenie, jest jego przekleństwem. A jednak ciała nie mają żadnego celu. Cel jest w umyśle. I to umysły mogą dokonywać różnych zmian, wedle swego życzenia. Nie mogą tylko zmienić tego czym są, ani wszystkich swoich atrybutów. Ale to, co ustanawiają jako swój cel, może być zmienione i odpowiednio do tego muszą się zmieniać stany ciała. Ciało samo z siebie nie może nic zrobić. Gdy postrzegasz je jako narzędzie do zadawania ran, ono jest ranione. Gdy postrzegasz je jako narzędzie do uzdrawiania, ono jest uzdrowione.

Możesz tylko zranić siebie. To zdanie było już często powtarzane, ale na razie jest zbyt trudne, by je pojąć. Dla umysłów skupionych na szczegółności jest to wręcz niemożliwe. Jednak dla tych, których życzeniem jest uzdrowienie, a nie atak, jest to całkiem oczywiste. Cel ataku jest w umyśle, a jego efekty są tylko tam, gdzie on jest. Umysł nie jest też ograniczony, musi być więc tak, że szkodliwy cel rani ten umysł jako jedną całość. Nic nie mogłoby mieć mniej sensu niż szczegółność. Nic nie mogłoby mieć więcej sensu niż cuda. Bowiem cuda są tylko zmianą celu z ranienia na uzdrawianie. Ta zmiana celu rzeczywiście „zagraża” szczegółności, ale tylko w takim sensie, w jakim wszystkie iluzje są „zagrożone” przez prawdę. One nie wystąpią przeciw niej. Jednak jakąż to pociechę miałeś w nich kiedykolwiek, że chciałbyś pozbawić swego Ojca daru, o który On prosi i oddać go im zamiast Jemu? Gdy dasz go Jemu, wszechświat stanie się twój. Gdy dasz go im, nie otrzymasz żadnego daru w zamian. To, co dałeś szczegółności, uczyniło cię bankrutem i twój skarbiec pustym, a drzwi do niego zostały otwarte, zapraszając wszystko, co chciałoby naruszyć twój pokój i zniszczyć go.

Wcześniej powiedziałem, abyś nie zastanawiał się nad środkami, poprzez które osiąga się zbawienie, ani nad tym, jak je osiągnąć. Ale żebyś rzeczywiście rozważył i to rozważył bardzo dobrze, czy jest twoim życzeniem, byś mógł widzieć swego brata bezgrzesznym. Dla szczegółności odpowiedź musi brzmieć „nie”. Bezgrzeszny brat *jest* jej wrogiem, podczas gdy grzech, gdyby był możliwy, byłby jej przyjacielem. Grzech twego brata chciałby siebie uzasadnić i nadać sobie sens, którego prawda odmawia. Wszystko, co prawdziwe, ogłasza jego bezgrzeszność. Wszystko, co fałszywe, ogłasza jego grzech jako prawdziwy. Jeżeli on jest grzesznikiem, wówczas twoja rzeczywistość jest nieprawdziwa, lecz jest tylko szczególnym snem, który trwa przez chwilę, a potem obraca się w proch.

Nie broń swoich bezsensownych snów, w których Bóg jest pozbawiony tego, czego kocha, a ty pozostajesz poza zasięgiem zbawienia. Tylko to jest pewne w tym zmiennym świecie, który nie ma sensu w rzeczywistości: Kiedy pokój nie jest w pełni z tobą i kiedy cierpisz z powodu bólu jakiegokolwiek rodzaju, wówczas ujrzałeś jakiś grzech w swoim bracie i ucieszyłeś się z myśli o tym co ujrzałeś. Twoja szczegółność wydała ci się bezpieczna z tego powodu. A zatem zachowałeś tego, kogo wyznaczyłeś na swojego zbawiciela, a ukrzyżowałeś tego, którego Bóg dał ci w zamian. W ten sposób jesteś z nim związany, ponieważ stanowicie jedność. I tak szczegółność jest zarówno jego wrogiem, jak i twoim.

## V. Chrystus w Tobie

Chrystus w tobie jest bardzo cichy. On przygląda się temu, co kocha, i poznaje to jako Siebie. I wtedy raduje się z tego, co widzi, ponieważ wie, że to, co widzi, jest jednym z Nim i z Jego Ojcem. Szczegółność także doznaje radości z powodu tego, co widzi, chociaż nie jest to prawdziwe. Jednak to, do czego szukasz, jest źródłem twojej radości, ponieważ ty to wszystko obmyślasz. To, czego sobie życzysz, jest dla ciebie prawdziwe. Nie jest możliwe, byś mógł sobie czegoś życzyć, i brakowało ci wiary, że tak jest. Życzenie czyni rzeczywistym w sposób tak pewny, jak wola stwarza. Siła życzenia podtrzymuje iluzję z taką mocą, z jaką niewątpliwie miłość się rozprzestrzenia. Z jednym wyjątkiem: ta pierwsza wprowadza w błąd, a druga



uzdrawia.

Nie istnieje taki sen o szczególności, w jakiegokolwiek ukrytej czy zakamuflowanej postaci, jakkolwiek cudowny mógłby się wydawać, jakiegokolwiek nadziei na pokój i uwolnienie od bólu by nie oferował, w którym nie doświadczasz swego potępienia. W snach przyczyna i skutek są zamienione, ponieważ twórca snu wierzy, że wydarza mu się to, co on sam wytworzył. Nie uświadamia sobie, że zebrał nitkę stąd, skrawek stamtąd i utkał obraz z niczego. Albowiem te części nie należą do siebie, a całość do nich nie wnosi niczego takiego, co by nadało im znaczenie.

Skąd mógłby się wziąć twój pokój, jak nie z przebaczenia? Chrystus w tobie przygląda się tylko prawdzie i nie widzi potępienia, które by potrzebowało przebaczenia. On przebywa w pokoju, *ponieważ* nie widzi grzechu. Rozpoznaj Go w sobie i zadaj sobie pytanie, co On ma takiego, czego ty nie masz? On jest twoimi oczami, twoimi uszami, twoimi dłońmi, twoimi stopami. Jak miłe są widoki, które On widzi i jak łagodne są dźwięki, które On słyszy. Jak piękna jest Jego dłoń, którą trzyma On dłoń Swego brata i z jakim oddaniem kroczy On obok niego, pokazując mu to, co można ujrzeć czy usłyszeć i wskazując, gdzie on niczego nie zobaczy, ani nie usłyszy.

Jednak, gdy pozwolisz swojej szczególności wskazywać mu drogę, będziesz nią również podążał. I obaj podejmiecie niebezpieczną wędrówkę w ciemnym lesie ślepców, oświetlonym tylko przez przesuwane się malutkie iskierki światełek grzechu, które zabłysną na chwilę i znikną, a każdy z was będzie skupiony na tym, aby poprowadzić tego drugiego w stronę okropnej przepaści i cisnąć go w nią. Albowiem w czym może szczególność mieć upodobanie jak nie w zabijaniu? Czego ona szuka jak nie widoku śmierci? Do czego ona prowadzi jak nie do zniszczenia? Jednak nie myśl, że przyglądała się najpierw twemu bratu, ani że najpierw zniechęciła go, zanim zniechęciła ciebie. Grzech, który jej oczy w nim ujrzęły i na który z zamiłowaniem spoglądają, zobaczyła w tobie i wciąż z radością nań patrzy. Jednak czy jest radością spoglądanie na rozkład, zniszczenie i szaleństwo i czy jest radością przekonanie, że ta krucha rzecz, z mięsem już oddzielnym od kości i niewidzącymi oczodołami, jest podobna do ciebie?

Raduj się, że nie masz oczu do patrzenia, uszu do słuchania, dłoni do trzymania, ani stóp, by cię prowadziły. Ciesz się, że jedynie Chrystus może pożyczyć ci Swoje, w chwili, gdy ich potrzebujesz. One są iluzją, tak samo jak twoje. A jednak, ponieważ służą innemu celowi, dana jest im siła, jaką ten cel w sobie mieści. I temu, co one widzą, słyszą, trzymają i gdzie prowadzą, jest dane światło, byś ty mógł prowadzić, tak jak byłeś prowadzony.

Chrystus w tobie jest bardzo cichy. Wie on dokąd zmierzasz i prowadzi cię tam łagodnie, błogosławiąc przez całą drogę. Jego Miłość do Boga zastępuje cały strach, który myślałeś, że widziałeś w sobie. Jego świętość ukazuje tobie Siebie w tym, którego dłoń trzymasz i którego prowadzisz do Niego. I to, co w nim widzisz, jest podobne do ciebie. Bo kogóż to, jak nie Chrystusa, można tam widzieć, słuchać, kochać i za kim, jak nie za Nim można podążać do domu? On przyjrzał się tobie najpierw, ale rozpoznał, że nie jesteś kompletny. Szukał zatem twego spełnienia i ukończenia w każdej żyjącej rzeczy, na którą spogląda i którą kocha. I szuka go wciąż, aby każda z nich mogła tobie zaoferować Miłość Boga.

Jednak jest On spokojny, ponieważ wie, że teraz jest w tobie miłość, bezpiecznie w tobie utrzymywana przez tę samą dłoń, która podtrzymuje dłoń twego brata w twojej własnej. Dłoń Chrystusa trzyma wszystkich Jego braci w Nim Samym. On daje ich ślepych oczom zdolność duchowego widzenia i śpiewa im o Niebie, tak że ich uszy nie mogą już więcej słuchać odgłosów bitwy i śmierci. Sięga poprzez nich wyciągając Swą dłoń, by każdy mógł błogosławić wszystkie żyjące rzeczy i widzieć ich świętość. I On raduje się, że te wizje są twoje i że możesz przyglądać się nim wraz z Nim i współdzielić Jego radość. Oferuje ci Swój doskonały brak szczególności, który może ocalić wszystkich żyjących od śmierci, otrzymując od każdego z nich dar życia, który twoje przebaczenie oferuje twojej Jaźni. Widzenie Chrystusa jest wszystkim, co jest do ujżenia. Pieśń Chrystusa jest wszystkim, co jest do usłyszenia. Dłoń Chrystusa jest wszystkim, co jest do trzymania. Nie ma innej podróży, jak tylko wędrówka z Nim.

Ty, który chciałbyś się zadowolić szczególnością i szukać zbawienia na wojnie z miłością, rozważ rzecz następującą: Święty Pan Niebios zniżył się do ciebie, by zaoferować ci twoje własne ukończenie, twoje własne spełnienie. Co jest Jego, jest twoje, ponieważ w twym spełnieniu jest Jego własne. On, Który nie chciał być bez Swego Syna, nie chciał, abyś był bez brata. A czy dałby ci brata, który by nie był tak doskonały jak ty i który by nie był tak podobny w swej świętości do Niego jak ty musisz być?

Zanim pojawia się konflikt, przedtem musi istnieć zwątpienie. A każda wątpliwość musi dotyczyć ciebie. Chrystus nie ma wątpliwości i jego pokój powstaje z jego pewności. On wymieni wszystkie twoje

wątpliwości na Swoją pewność, jeśli tylko zgodzisz się z tym, że On stanowi Jedność z tobą i że ta Jedność jest nieskończona, pozaczasowa i w zasięgu twojej ręki, ponieważ twoje ręce są Jego rękami. On jest w tobie, jednak kroczy obok ciebie i przed tobą, prowadząc cię tą drogą, którą On musi iść, by odnaleźć Swoją pełnię. Jego spokój staje się twoją pewnością. I gdzie jest zwątpienie, kiedy przyszła pewność?

## VI Zbawienie od Lęku

Świętość twego brata przynosi spokój światu, a pokój zstępuje nań w łagodności i błogosławieństwie tak całkowitym, że nie pozostaje ani jeden ślad konfliktu, by straszyc cię w ciemności nocy. On jest twym zbawcą od przerażających snów. On uzdrawia twój pogląd na konieczność ofiary i leczy cię z twego strachu, który obróci się w pył i zostanie rozwiany przez wiatr. W nim jest twoje przekonanie, że tu jest Bóg, z tobą i teraz. To, że on jest tym, czym jest, sprawia, iż możesz być pewny, że Bóg jest poznawalny i będzie tobie znany. Gdyż On nie mógłby zostawić Swojego Własnego stworzenia. I znak tego, że tak jest, jest w twym bracie, który ci proponuje, by wszystkie wątpliwości na twój temat zniknęły w obliczu jego świętości. Ujrzyj w nim stworzenie Boże. Ponieważ w nim twój Ojciec czeka na twe potwierdzenie, że stworzył ciebie jako część Siebie.

Bez ciebie byłby w Bogu jakiś brak, Niebo byłoby niekompletne, a Syn byłby bez Ojca. Nie byłoby wszechświata ani rzeczywistości. Albowiem to, czego Bóg chce, jest całkowite i jest Jego częścią, ponieważ Jego Wola jest Jedna. Nie ma nic żyjącego, co nie jest Jego częścią i nic nie istnieje, co by nie żyło w Nim. Świętość twego brata pokazuje tobie, że Bóg stanowi Jedność z nim i z tobą; zatem to, co on ma, jest twoje, ponieważ nie jesteś oddzielony od niego ani od jego Ojca.

Nic w całym wszechświecie nie jest dla ciebie utracone. Wszystko, co Bóg stworzył, z miłością złożył przed tobą, jako twoje na zawsze. I żadnej myśli w Jego Umyśle nie brakuje w twoim własnym. Jego Wolą jest byś współdzielił Jego Miłość do ciebie i spoglądał na siebie z taką miłością, z jaką On obmyślił i począł ciebie zanim powstał ten świat i z jaką przechowuje wiedzę o tobie. Bóg nie zmienia Swego Zdania o swoim Synu wraz ze zmieniającymi się okolicznościami, które w wieczności, w której On przebywa razem z tobą, nie mają żadnego znaczenia. Twój brat *jest* taki, jakim On go stworzył. I właśnie to zbawia cię od świata, którego On nie stworzył.

Nie zapomnij, że uzdrowienie Bożego Syna jest celem tego świata. Jest to jedyny cel, jaki Duch Święty w nim widzi, a zatem jest to jedyny jego cel. Dopóki nie będziesz uważał uzdrowienia za wszystko, co życzysz sobie, by było dokonane na tym świecie i poprzez ten świat, poprzez czas i wszystkie jego przejawy, nie poznasz Ojca ani siebie. Gdyż wtedy będziesz używał świata niezgodnie z jego celem i nie uciekniesz od jego praw opartych na przemocy i śmierci. Jednak dane jest tobie aby być pod każdym względem poza prawami tego świata, w każdy możliwy sposób i w każdych okolicznościach, w obliczu każdej pokusy by postrzegać to, czego nie ma i pomimo wszelkiej wiary, że Syn Boży może doświadczać bólu z powodu tego, że widzi siebie takim, jakim nie jest.

Spójrz na swego brata i ujrzyj w nim całkowite odwrócenie praw, które wydają się rządzić tym światem. Spostrzeż w jego wolności swoją wolność, ponieważ właśnie tym jest twoja wolność. Nie pozwól jego szczególności przysłonić prawdy o nim, ponieważ nie uciekniesz przez ani jednym prawem śmierci, którym go więziesz. A każdy grzech, który w nim widzisz, trzyma was obu w piekle. Jednak jego doskonała bezgrzeszność uwolni was obu, ponieważ świętość jest całkowicie bezstronna, osądzając tak samo wszystkich, którym się przygląda. I tak się dzieje, ale nie samo z siebie, ale poprzez Głos który przemawia w imieniu Boga we wszystkim co żyje i współdzieli Jego Byt.

To jego bezgrzeszności mogą się przyglądać oczy, które widzą. To jego cudowność widzą one we wszystkim. I to Jego widzą zawsze i nie ma takiego widoku, takiego miejsca, takiego czasu, by Go tam nie było. W świętości twego brata, tej doskonałej ramie dla twego zbawienia i zbawienia całego świata, jest osadzona świetlista pamięć Tego, w Którym żyje twój brat i ty wraz z nim. Nie pozwól swym oczom być przysłoniętym przez zasłonę szczególności, która ukrywa przed nim, jak również i przed tobą, oblicze Chrystusa. I nie pozwól lękowi przed Bogiem dłużej powstrzymywać cię przed duchowym widzeniem, które zamierzałeś uaktywnić. Ciało twego brata nie ukazuje tobie Chrystusa. On jest obecny w jego świętości.

Wybierz zatem jego ciało albo jego świętość jako to, co chcesz widzieć i będziesz się przyglądać temu, co wybierzesz. Będziesz tak wybierać w wielu różnych, wręcz niezliczonych sytuacjach i poprzez czas tak długi, że będzie wydawał się nie mieć końca, aż wreszcie wybierzesz prawdę. Albowiem wieczność jest

wciąż nie odzyskana z powodu tylko jednego zaprzeczenia obecności Chrystusa w twym bracie. Gdzież jest twoje zbawienie, jeżeli on jest tylko ciałem? Gdzie jest twój pokój, jak nie w jego świętości? I gdzie jest Sam Bóg, jak nie w tej Swojej części, którą umieścił On na zawsze w świętości twego brata, abyś mógł widzieć prawdę o sobie, ustanowioną nareszcie w kategoriach, które rozpoznałeś i rozumiałeś?

Świętość twego brata jest twoim sakramentem i błogosławieństwem. Jego błędy nie mogą mu odmówić Bożego błogosławieństwa, ani tobie, który widzisz go w świetle prawdy. Jego pomyłki mogą powodować opóźnienie, które jest tobie dane, byś je usunął, abyście obaj mogli zakończyć podróż, która nigdy się nie zaczęła, więc nie wymaga zakończenia. To, czego nigdy nie było, nie jest częścią ciebie. Jednak będziesz myślał, że tak jest, dopóki nie uświadomisz sobie, że nie jest to częścią tego, który stoi obok ciebie. On jest twoim zwierciadłem, w którym widzisz osąd jaki wydałeś na was obu. Chrystus w tobie widzi jego świętość. Twoja szczególność patrzy na jego ciało i go nie widzi.

Gdy ujrzysz go takim, jakim jest, wówczas twe uwolnienie nie może trwać długo. Bezsensowna wędrówka, bez celu i bez osiągnięcia czegokolwiek, jest wszystkim, co może tobie oferować postrzeżenie go jako ciała. Daremność niespełnienia będzie cię nawiedzać, gdy twój brat będzie pogrążony we śnie, aż wszystko, co było tobie przeznaczone, wypełni się i on wyłoni się z przeszłości. On, który potępił siebie tak jak i ty, jest tobie dany byś go uratował od potępienia, tak jak i siebie. I obaj zobaczycie Bożą chwałę w Jego Synu, którego pomyliłeś z ciałem, i ograniczyłeś poprzez prawa, które nie mają nad nim żadnej mocy.

Czy nie chciałbyś uświadomić sobie, że te prawa są nie dla ciebie? Zatem nie postrzegaj go jako ich więźnia. One nie mogą być takie, że rządzą częścią Boga, a nie dotyczą całej reszty. Podporządkowujesz się tym prawom, które postrzegasz jako rządzące twym bratem. Pomyśl zatem jak wielka musi być Miłość Boga, że dał ci część Siebie, aby cię uratować od bólu i dać ci szczęście. I tylko nigdy nie wątp w to, że twoja szczególność zniknie w obliczu Woli Boga, Który kocha każdą część Siebie jednakową miłością i z jednakową troską. Chrystus w tobie może widzieć twego brata prawdziwie. Czy chciałbyś sprzeciwić się świętości, którą On widzi?

Szczególność jest funkcją, którą sam sobie powierzyłeś. Ona ma znaczenie tylko dla ciebie samego, jako tego, który sam się stworzył, sam utrzymuje swe istnienie, nie potrzebuje niczego i nie jest połączony z niczym poza ciałem. W jej oczach jesteś oddzielnym wszechświatem, który ma wszelką moc, by utrzymywać swoją całkowitość wewnątrz siebie i którego każde wejście jest zamknięte po to, by nie wtargnął tu żaden intruz i którego każde okno jest zaryglowane i zasłonięte przed światłem. Zawsze atakowany i zawsze wściekły, ze złością zawsze w pełni usprawiedliwioną, dążyłeś do realizacji tego celu z czujnością, której nigdy nie zamierzałeś zmniejszyć i wysiłkiem, którego nigdy nie myślałeś zaprzestać. I po to było całe twoje ponure zdecydowanie; chciałeś by szczególność stała się prawdą.

Teraz jesteś proszony tylko o to, byś zmierzał do innego celu z dużo mniejszą czujnością, z niewielkim wysiłkiem, poświęcając na to niewiele czasu, ale za to z Mocą Bożą, która ten cel utrzymuje i obiecuje sukces. Jednak spośród tych dwóch celów, właśnie ten drugi uważasz za trudniejszy. Pojęcie wyrzeczenia, ofiary z własnego ja, rozumiesz dobrze, i nie uważasz kosztu, jaki trzeba by wówczas ponieść, za zbyt wielki. Ale małą chęć, ukłon w stronę Boga, powitanie Chrystusa w tobie uważasz za męczący ciężar, nużące brzemie, zbyt ciężkie, by je nieść. Jednak, do oddania się prawdzie, takiej jaką ustanowił Bóg, nie jest potrzebna żadna ofiara, nie wzywa się do żadnego wysiłku, ale za to dana jest ci cała moc Nieba i potęga prawdy, która dostarcza środki i daje gwarancje realizacji celu.

Ty, który wierzysz, że łatwiej jest zobaczyć ciało twego brata niż jego świętość, upewnij się, że rozumiesz, co sprawił ten osąd. Przemawia przezeń głos szczególności, słyszany wyraźnie, opowiadający się przeciw Chrystusowi i ustanawiający dla ciebie cel, który możesz uzyskać, jak również i to, czego nie możesz dokonać. Nie zapomnij, że ten osąd musi się odnosić do tego, co z nim robisz, jako swoim sprzymierzeńcem. Ponieważ tego, co robisz poprzez Chrystusa, szczególność nie zna. Dla Niego ten osąd nie ma w ogóle żadnego sensu, ponieważ dla Niego jest możliwe tylko to, co chce Jego Ojciec, zatem dla Jego widzenia nie ma żadnej alternatywy. Z tego, że w Nim nie ma konfliktu, wypływa twój pokój. I z Jego celu pochodzą środki służące do tego, by można było osiągnąć ten cel bez wysiłku i odpocząć.

## VII. Miejsce Spotkania

Jak bardzo jest każdy przywiązany do tego świata, broniąc szczególności i pragnąc, by była ona prawdą! To życzenie jest jego prawem, któremu jest posłuszny. Niczego, czego żąda jego szczególność, on nigdy jej

nie odmawia. Nie odmawia on jej niczego, czego ona potrzebuje, a co on kocha. I gdy ona wzywa go, on już nie słyszy innego Głosu. Żaden wysiłek nie jest zbyt wielki, żaden koszt zbyt duży, żadna cena nie za wysoka, by chronić jego szczególność przed najmniejszym afrontem, najsłabszym atakiem, wyszeptaną wątpliwością, cieniem zagrożenia, lub czymkolwiek innym, co nie wyrażałoby wobec szczególności najgłębszej czci. To jest twój syn, umiłowany przez ciebie, tak jak ty jesteś umiłowany przez swego Ojca. Jednak on pozostaje na miejscu twoich kreacji, które są twoim synem, zatem mógłbyś współdzielić Ojcostwo Boga, a nie zabierać go Mu. Któż jest tym synem, którego wytworzyłeś, by był twoją siłą? Któż jest tym dzieckiem ziemi, któremu taka miłość jest poświęcona? Co jest tą parodią Boskiego stworzenia, która zajmuje miejsce twoich stworzeń? I gdzie są one teraz, gdy gospodarz Boga znalazł innego syna, którego woli od nich?

Pamięć Boga nie jaśnieje samotnie. To, co jest w twoim bracie, nadal zawiera całe stworzenie, wszystko już stworzone i dopiero tworzące, już zrodzone i jak dotąd nie urodzone, to, co jeszcze jest w przyszłości i to co przeminęło. To, co jest w nim, jest niezmiennie, a poprzez uznanie jego niezmienności jest rozpoznawana twoja niezmiennosc. Świętość w tobie należy do niego. I poprzez twe postrzeganie jej w nim, powraca do ciebie. Wszystkie wyrazy uznania, które złożyłeś szczególności, należą do niego i w ten sposób wracają do ciebie. Wszelka miłość i troska, mocna ochrona, myśli w dzień i w nocy, wielkie zmartwienia, mocne przekonanie, że to jesteś ty, należą do niego. Wszystko, co oddałeś szczególności jest jemu należne. I nic, co nie jest mu należne, nie jest należne tobie.

Jak możesz znać swoją wartość, kiedy szczególność żąda ciebie w zamian? Jak mogłoby się ci nie powieść poznanie twojej wartości w świętości twego brata? Nie zdążaj do uczynienia swojej szczególności prawdą, ponieważ gdyby ona była tobą, byłbyś naprawdę zgubiony. Dziękuj raczej, że jest ona dana tobie, abys ujrzal świętość twego brata, *ponieważ* jego świętość jest prawdziwa. A to, co jest prawdziwe w nim, musi być prawdziwe w tobie.

Zapytaj siebie o to: Czy możesz chronić swój umysł? Ciało tak, możesz je trochę chronić; nie przed upływającym czasem, ale tylko chwilowo. Im bardziej myślisz, że je chronisz, tym bardziej je ranisz. Po co miałbyś je chronić i zachować? W odpowiedzi na to pytanie leży jego zdrowie lub jego zranienie. Gdy chcesz je zachować, by brało udział w spektaklu jako przynęta do złapania kolejnej ryby, żeby przydzielić szczególności mieszkanie w lepszym stylu, lub tkać otoczkę cudowności wokół twojej nienawiści, wówczas skazujesz je na rozkład i śmierć. I jeżeli widzisz ten cel w twoim bracie, potępiasz samego siebie. Tkaj raczej otoczkę świętości wokół niego, by prawda mogła go oświecić i zapewnić *ci* ochronę przed rozkładem i zniszczeniem.

Ojciec zapewnia bezpieczeństwo temu, co stworzył. Nie możesz tego naruszyć żadnymi fałszywymi ideami, które wytworzyłeś, ponieważ to nie zostało stworzone przez ciebie. Niech nie przerażają cię twe głupie dziwactwa. Tego, co nieśmiertelne, nie można zaatakować; to, co tymczasowe, nie wywołuje żadnych skutków. Znaczenie ma jedynie cel, jaki w tym widzisz i jeśli jest on prawdziwy, jego bezpieczeństwo jest zapewnione. Jeśli nie jest prawdziwy, jest środkiem, który niczemu nie służy. Cokolwiek jest postrzegane jako środek służący prawdzie, współdzieli jej świętość i pozostaje w świetle tak bezpieczne, jak ona sama. To światło nie zniknie, mimo że cel został osiągnięty. Ten święty cel dał mu nieśmiertelność, ustanawiając inne światło w Niebie, gdzie twoje stworzenia rozpoznają twój dar, który jest znakiem, że o nich nie zapomnieliś.

Prosty test, który odnosi się do wszystkiego na tej ziemi, jest następujący: „*Po co to istnieje?*”. Odpowiedź na to pytanie określa, czym to jest dla ciebie. Nic na tym świecie nie znaczy samo z siebie, ale ty możesz nadać temu rzeczywistość, stosownie do celu, któremu służysz. Tutaj jesteś tylko środkiem, wraz z tym. Bóg jest Środkiem jak i Celem. W Niebie środki i cele są w jedności ze sobą i z Nim. To jest stan prawdziwego tworzenia, znajdujący się nie w czasie, lecz w wieczności. Niczego, co tu jest, nie da się opisać. Nie ma sposobu, by się nauczyć tego, co ten stan znaczy. Stanie się to zrozumiałe nie wcześniej niż wtedy, gdy wykroczysz poza naukę w stronę tego, co jest Dane, nie wcześniej niż zbudujesz na nowo święty dom dla swoich stworzeń.

Ten, kto współtworzy z Bogiem, musi mieć Syna. Jednak ten Syn musiał być stworzony na Jego podobieństwo. Będąc doskonałym, jest wszechobejmujący i przez wszystko obejmowany, nie ma w nim nic do dodania i do zabrania; nie jest zrodzony w określonym rozmiarze, miejscu i czasie, w niczym nie jest ograniczony i jest pozbawiony wszelkiej niepewności. Tutaj środek i cel są zjednoczone jako jedna całość, która nie ma żadnego końca. To wszystko jest prawdą, która jednak nie ma sensu dla tego, kto wciąż utrzymuje jedną nie nauczoną lekcję w swej pamięci, jedną myśl, która ma wciąż niepewny cel, lub jedno

życzenie zawierające cel podzielony.

Ten kurs nie próbuje nauczać tego, czego nie można by było się łatwo nauczyć. Jego możliwości nie wykraczają poza twoje własne, trzeba jednak powiedzieć, że to, co jest twoje, przyjdzie do ciebie, gdy będziesz gotowy. Tutaj środki i cel są oddzielone, ponieważ tak zostały wytworzone i tak są postrzegane. A zatem w taki właśnie sposób je traktujemy, jak gdyby były oddzielone. Jest niezbędne, by cały czas pamiętać, że zanim cel tego kursu nie zostanie zrozumiany, całe postrzeganie jest wciąż odwrócone do góry nogami. Postrzeganie nie wydaje się być środkiem. Właśnie to sprawia, że ciężko jest pojąć w pełnym zakresie to, od czego musi zależeć twoje widzenie. Postrzeganie wydaje się uczyć ciebie co widzisz. Jednak ono jest tylko świadectwem tego, co myślałeś. Ono jest zewnętrznym obrazem pragnienia, wizerunkiem stanowiącym odbicie tego, co chciałeś, by było prawdziwe.

Spójrz na siebie i zobaczysz ciało. Spójrz na to ciało w innym świetle i zobaczysz je inaczej. Bez żadnego oświetlenia wydaje się, że go nie ma. Jednak pocieszasz się, że ono ciągle tu jest, ponieważ możesz wciąż dotykać go dłońmi i słyszeć jego poruszanie się. Oto jest wizerunek, który chcesz, by był tobą. Ciało jest środkiem umożliwiającym uczynienie twego życzenia prawdziwym. Ono daje ci oczy, przez które na nie patrzysz, dłonie, które je czują i uszy, którymi słyszysz dźwięki, jakie wydaje. Ono dowodzi tobie swej własnej rzeczywistości.

Zatem to ciało wytworzyło teorię na twój temat, bez dostarczenia żadnych dowodów poza nim samym i bez ucieczki od tego, co widzi. Jego droga jest pewna, gdy jest widziana jego własnymi oczami. Ono wzrasta i usycha, kwitnie i umiera. I ty nie możesz nawet wyobrazić siebie bez niego. Piętnujesz je jako grzeszne i nienawidzisz jego czynów, osądzając je jako złe. Jednak twoja szczególność szepcze: „Tu jest mój syn umiłowany, w którym mam upodobanie”. W ten sposób „syn” staje się środkiem, który służy celom swego „ojca”. Nieidentycznym, a nawet do niego niepodobnym, ale wciąż środkiem oferowanym „ojcu”, którego on chce. Taka jest właśnie parodia Bożego stworzenia. Albowiem tak, jak stworzenie Jego Syna daje Mu radość, świadectwo Jego Miłości i współdzielonego z Nim celu, tak ciało świadczy o idei, którą wytworzyło i przemawia za jej rzeczywistością i prawdą.

A zatem zostali wykreowani dwaj synowie i obaj wydają się wędrować po ziemi, jednak w żadnym miejscu nie spotykają się. Jednego postrzegasz na zewnątrz siebie, jest to twój umiłowany syn. Drugi pozostaje wewnątrz, jest to Syn swego Ojca, przebywający wewnątrz twego brata tak jak on przebywa w tobie. Różnica między nimi nie polega na tym jak oni wyglądają, gdzie podążają, ani nawet na tym, co czynią. Oni mają różne cele. To właśnie ten cel łączy ich w tym co podobne i oddziela ich od siebie we wszystkich aspektach, w których się różni. Syn Boży zachowuje Wolę swego Ojca. Syn człowieczy postrzega obcą wolę i życzy sobie by taką była. A zatem jego postrzeganie niewątpliwie służy jego pragnieniu, poprzez nadanie mu pozorów prawdy. Jednak postrzeganie może służyć innemu celowi. On nie jest ograniczony przez szczególność, ale przez twój wybór. Ale jest tobie dane, by dokonać innego wyboru i użyć postrzegania do innego celu. I to, co widzisz, będzie dobrze służyć temu celowi i udowodni tobie swą własną rzeczywistość.

## Rozdział 25

# SPRAWIEDLIWOŚĆ BOGA

### Wprowadzenie

Chrystus, który jest w tobie, nie mieszka w ciele. Jednak On jest w tobie. Musi to więc oznaczać, że ty nie jesteś w ciele. To, co jest w tobie, nie może być na zewnątrz. I jest pewne, że nie możesz być poza tym, co jest samym centrum twojego życia. To, co daje tobie życie, nie może być mieszkaniem przydzielonym śmierci. Nie bardziej niż ty możesz tym być. Chrystus jest wewnątrz ramy Świętości, której jedynym celem jest to, żeby wewnątrz tej ramy mógł On się stać oczywistym dla tych, którzy Go nie znają, aby mógł wezwać ich, by do Niego przybyli, i aby ujrzeli Go tam, gdzie myśleli, że były ich ciała. Ich ciała wówczas rozpląną się i wtedy będą mogli ukształtować w sobie Jego Świętość.

Nikt, kto nosi w sobie Chrystusa, nie może doznać porażki w rozpoznaniu Go gdziekolwiek. Gdziekolwiek *oprócz* ciała. Dopóki wierzy on, że jest w ciele, myśli, że Jego tam być nie może. Więc nosi Go w sobie nieświadomie, nie dając oczywistego świadectwa Jego obecności. A zatem nie rozpoznaje tego, gdzie On jest. Syn człowieczy nie jest zmartwychwstałym Chrytusem. Syn Boga jednak przebywa dokładnie tam, gdzie on jest i kroczy z nim w jego świętości, tak wyraźnie widocznej, jak jest jego szczególność uwidoczniła w ciele.

Ciało nie potrzebuje uzdrowienia. Lecz umysł, który myśli, że jest ciałem, jest naprawdę chory! I to tutaj właśnie Chrystus ustanawia lekarstwo. Jego cel składa to ciało w Jego świetle i napełnia go Świętością, która promienieje od Niego. I wszystko, co to ciało mówi i co robi, czyni Jego obecność oczywistą. Tym, którzy Go nie znają, przynosi Go w łagodności i miłości, aby uzdrowił ich umysły. Taka jest misja twego brata względem ciebie. I taka musi być też twoja misja względem niego.

### I. Połączenie z Prawdą

Zadanie, które Chrystus tobie wyznaczył, nie może być trudne do wykonania, ponieważ to właśnie On je wykonuje. I wykonując to zadanie nauczysz się, że ciało tylko wydaje się być środkiem do jego wykonania. Albowiem Umysł jest Jego. Musi być więc także i twój. Jego Świętość kieruje ciałem poprzez ten umysł w jedno z Nim. I ty objawiasz się swemu świętemu bratu w sposób tak wyraźnie widoczny i oczywisty, jak on objawia się tobie. Tu jest spotkanie świętego Chrystusa z Nim Samym; między aspektami Jego Świętości nie postrzega się żadnych różnic, a owe aspekty Świętości spotykają się, łączą i wnoszą Go do Jego Ojca, pełnego, czystego i godnego Jego wiecznej Miłości.

Jak inaczej możesz okazywać Chrystusa w sobie, jak nie poprzez przyglądanie się świętości i widzenie Go tam? Postrzeganie mówi ci, że objawiasz się w tym, co widzisz. Spójrz na ciało, a uwierzysz, że jesteś (w) nim. I każde ciało, na które patrzysz, przypomina ci siebie samego; twoją grzeszność, twe zło, a nade wszystko twoją śmierć. I czy nie pogardzałyś tym, który ci o tym mówi i nie zdążyłaś w zamian do jego śmierci? Wiadomość i posłaniec są jednym. I musisz widzieć swego brata, jako siebie samego. Zobaczysz więc w nim swoją grzeszność, złożoną w jego ciele, w której pozostajesz potępiony. Gdy jednak złączysz się z jego świętością, Chrystus w nim ogłosi Siebie jako ciebie.

Postrzeganie jest wyborem tego, czym chcesz być; świata, w którym chcesz żyć, i stanu, w którym myślisz, że twój umysł będzie zadowolony i usatysfakcjonowany. To właśnie postrzeganie ma wpływ na twoje decyzje w kwestii twego bezpieczeństwa. Ono ukazuje ci siebie samemu takim, jakim chciałbyś być. I jest zawsze wierne twemu celowi, od którego nigdy się nie oddziela, ani też nigdy nie świadczy o czymś, co nie wspierałoby tego celu w twym umyśle. Postrzeganie jest częścią tego, co twym celem jest widzieć, ponieważ środek i cel nigdy nie są oddzielone. I w ten sposób uczysz się, że mimo, iż coś wydaje się mieć oddzielne życie, to wcale tak nie jest.

Ty jesteś środkiem dla Boga, nie oddzielnym od Niego, którego życie nie biegnie poza Nim. Jego życie objawia się w tobie, który jesteś Jego Synem. Każdy aspekt Boga jest otoczony świętością, doskonałą czystością i niebiańską miłością tak całkowitą, że pragnie ona tylko udostępnić siebie wszystkiemu, czemu

się przygląda. Jej promieniowanie przenika przez każde ciało, na które spogląda i wymiata całą jego ciemność ku światłu, jedynie poprzez spoglądanie poza to ciało, w *stronę* światła. Jej łagodność podnosi zasłonę i nic już nie skrywa oblicza Chrystusa przed tymi, którzy by chcieli je oglądać. Ty i twój brat stoicie teraz przed Nim, pozwalając Mu odciągnąć na bok zasłonę, która wydaje się trzymać was w oddzieleniu i z dala od siebie.

Ponieważ wierzysz, że jesteś oddzielony, Niebo jawi się tobie również jako oddzielone od ciebie. Nie dlatego, że jest to prawda, ale dlatego, że środek łączności, jaki ci został dany do połączenia się z prawdą, może dotrzeć do ciebie tylko poprzez to, co rozumiesz. Ojciec i Syn i Duch Święty są Jednością, tak jak wszyscy twoi bracia są złączeni w jedno z prawdą. Chrystus i Jego Ojciec nigdy nie byli oddzieleni, a Chrystus przebywa w twym rozumie<sup>131</sup>, w tej części ciebie, która współdzieli wolę Jego Ojca. Duch Święty łączy tą drugą małą część – szalone pragnienie, bycia oddzielnym, różnym i szczególnym – z Chrystusem, by jedność stała się oczywista dla tego, co naprawdę jest jednym. Na tym świecie nie jest to rozumiane, ale może być nauczane.

Duch Święty służy celowi Chrystusa w twym umyśle, tak więc cel szczególności może być skorygowany tam, gdzie leży błąd. Ponieważ Jego cel wciąż jest wspólny z celem Ojca i Syna, zna On Wolę Boga i wie, czego naprawdę chcesz. Ale to jest zrozumiałe tylko przez umysł postrzegany jako jeden, świadomy tego, że jest jednym i tak przez siebie doświadczany. Funkcją Ducha Świętego jest nauczać cię, jak ta jedność jest doświadczana, co musisz uczynić, aby ona mogła być doświadczana i gdzie powinieneś się udać, by tego dokonać.

Wszystko to bierze pod uwagę czas i miejsce, jak gdyby one były nieciągle, ponieważ gdy myślisz, że część ciebie jest oddzielona, koncepcja Jedności, złączenia wszystkiego w Jedno, jest bez sensu. Jest oczywiste, że tak podzielony umysł nie mógłby nigdy być Nauczycielem Jedności, która jednoczy wszystkie rzeczy w Sobie. A zatem To, co jest w tym umyśle i rzeczywiście jednoczy wszystkie rzeczy, musi być jego Nauczycielem. Jednak ten Nauczyciel musi używać takiego języka, który ten umysł może zrozumieć, będąc w stanie, w którym mniema, że jest. I musi On posługiwać się wszelkiego rodzaju nauczaniem, by przenieść iluzje do prawdy, zabierając wszystkie fałszywe idee na twój temat i prowadząc cię daleko poza te idee do prawdy, która jest poza nimi. Wszystko to może być bardzo prosto sprowadzone do następującego stwierdzenia:

***To, co jest takie samo, nie może się różnić  
i to, co jest jednością nie może składać się z oddzielnych części.***

## **II. Zbawca od Ciemności**

Czyż nie jest oczywiste, że to, co postrzegają oczy ciała, przepelnia cię lękiem? Może uważasz, że odnajdujesz w tym jakąś nadzieję na zadowolenie. Może masz ochotę na to, by osiągnąć pokój i satysfakcję na tym świecie, takim, jak go postrzegasz. Jednak musi być dla ciebie widoczne, że wynik się nigdy nie zmienia. Pomimo twych nadziei i chęci, rezultatem jest zawsze rozpacz. I nie ma tu żadnych wyjątków, ani nigdy nie będzie. Jedyną wartością, jaką może mieć przeszłość, jest to, że uczysz się, iż nie dała ci ona nagród, jakie chciałbyś otrzymać. Albowiem tylko w ten sposób będziesz skłonny, by z niej zrezygnować i pozwolić jej odejść na zawsze.

Czy nie jest to dziwne, że wciąż żywisz nadzieję na zadowolenie z tego świata, który widzisz? Pod żadnym względem, w żadnym czasie czy miejscu, twoją nagrodą nie było nic innego, oprócz strachu i winy. Jak długo potrzebujesz sobie uświadamiać, że nikła szansa zmiany pod tym względem nie jest warta opóźniania zmiany, która mogłaby zaowocować lepszym rezultatem? Gdyż jedna rzecz jest pewna: sposób, w jaki widzisz (ten świat) i długo widziałeś, nie daje ci żadnej podstawy do nadziei na przyszłość i żadnych oznak sukcesu. Upatrywanie nadziei tam, gdzie jej nie ma, musi doprowadzać cię do stanu, w którym odczuwasz brak nadziei. Zatem, gdy szukasz nadziei tam, gdzie nigdy odnaleźć jej nie można, twym wyborem jest beznadziejność.

Czy nie jest także prawdą, że mimo to odnalazłeś jakąś nadzieję; jakieś wątle przebłyski – niestałe, mrugające, jednak słabo widoczne, – względem których ufność jest zagwarantowana w oparciu o podstawy,

<sup>131</sup> W wersji oryginalnej jest tu: „Christ abides within your understanding”, co dosłownie znaczy „Chrystus przebywa (mieszka) w twym rozumieniu”.

które nie są z tego świata? Jednak twa nadzieja, że te podstawy mogą jednak być na tym świecie, uniemożliwia wciąż tobie porzucenie beznadziei i rezygnację z zadań, które sam przed sobą postawiłeś, a które nie przynoszą żadnej nagrody. Czy może mieć sens utrzymywanie niezmiennego przekonania, że istnieje powód utrzymywania pościgu za tym, co zawsze kończyło się porażką, oparty na mniemaniu, że tym razem zakończy się to nagłym sukcesem i przyniesie wreszcie to, czego nigdy poprzednio nie przyniosło?

To przekonanie w przeszłości całkowicie zawiodło. Bądź zadowolony, że opuściło wnętrze twego umysłu, który zaciemniało. Nie przedkładaj formy nad treść, ponieważ forma jest tylko środkiem dla treści. Tak jak rama jest tylko środkiem służącym do podtrzymania obrazu, by można było go powiesić i oglądać. Rama, która ukrywałaby obraz, nie miałaby żadnego celu. Nie zwraca się na ogół większej uwagi na ramy. Bez obrazu rama nie ma istotnego znaczenia. Jej celem jest wyeksponować obraz a nie siebie.

Któż wiesz na ścianie pustą ramę i stoi przed nią, w głębokiej czci, jakby było tam do oglądania jakieś arcydzieło? Jednak, jeśli widzisz swego brata tak, jakby był tylko ciałem, właśnie to czynisz. Arcydzieło, które Bóg wstawił do tej ramy, jest wszystkim co jest do zobaczenia. Ciało utrzymuje je tylko przez pewien czas, nie przysłaniając go w żaden sposób. Jednak to, co Bóg stworzył, nie potrzebuje żadnej ramy, ponieważ to, co On stworzył, On popiera, utrzymuje i oprawia w ramy wewnątrz Siebie. Swoje arcydzieło oferuje On tobie do obejrzenia. Czy wolałbyś raczej oglądać ramę niż to? I w ogóle nie oglądać obrazu?

Duch Święty jest ramą, jaką Bóg ustanowił wokół części Siebie i którą chciałbyś widzieć jako oddzieloną. Jednak ta rama jest dołączona do jej Stwórcy, w Jedności z Nim i z Jego arcydziełem. Taki jest jej cel, a ty nie wytwarzasz ramy do obrazu, gdy postanawiasz ją widzieć zamiast niego. Rama, którą dał mu Bóg, służy tylko jego celowi, a nie twojemu, w oddzieleniu od Jego celu. Zasłanianie obrazu i przywiązywanie wielkiej wagi do ramy to twój oddzielny cel. Ale Bóg umieścił Swoje arcydzieło w ramie, która będzie trwać wiecznie, podczas gdy twoja obróci się w proch. Ale nie myśl, że obraz zostanie choćby w najmniejszym stopniu uszkodzony. To, co Bóg stwarza jest zawsze bezpieczne i nie podlega zniszczeniu, jest też doskonale, niezmiennie i wieczne.

Zaakceptuj Bożą ramę zamiast twojej, a ujrzysz to arcydzieło. Spójrz na jego piękno i zrozum, że Umysł, który je wymyślił, nie (umieścił go) w mięsie i kościach, ale w ramie tak cudownej, jak ono samo. Jego świętość rozjaśnia bezgrzeszność, którą rama ciemności ukrywa i rzuca snop światła na powierzchnię obrazu, która jedynie odbija światło promieniujące od niego ku jego Stwórcy. Nie myśl, że ta powierzchnia była kiedykolwiek zaciemniona, bo widziałeś ją w ramie śmierci. Bóg zachował ją bezpiecznie, byś mógł na nią spoglądać i widzieć świętość, którą On jej dał.

Ujrzyj w tej ciemności zbawiciela *od* ciemności i zrozum swojego brata, gdyż to jego Ojca Umysł pokazuje go tobie. On wyjdzie z ciemności jak tylko na niego spojrzysz i nie ujrzysz już więcej ciemności. Ciemność go nie dotknęła, ani ciebie, który przeprowadziłeś go przez nią do siebie, by mu się przyjrzeć. Jego bezgrzeszność tylko odzwierciedla twoją bezgrzeszność. Jego łagodność staje się twoją siłą i obaj będziecie chętnie spoglądali do wewnątrz, widząc świętość, która musi tam być, z powodu tego, co ujrzałeś w nim. On jest ramą, w którą jest włożona twoja świętość, a to co Bóg dał jemu, musi być także dane tobie. Bez względu na to, jak często nie zdołałby zauważyć w sobie arcydzieła, wciąż twoją jedyną funkcją jest ujrzeć w nim to, czego on nie widzi. I w tym widzeniu współdzielone jest widzenie duchowe, które przygląda się Chrystusowi zamiast widzieć śmierć.

Jak mógłby Pan Niebios nie być zadowolony, jeśli doceniasz Jego arcydzieło? Cóż mógłby on uczynić, jak nie podziękować tobie, który kochasz Jego Syna tak jak On go kocha? Czy nie objawił by tobie Swojej Miłości, gdybyś tylko podzielał jego pochwałę tego, co On kocha? Bóg miłuje stworzenie jak doskonały Ojciec, którym jest. I radość Jego jest całkowita, gdy jakaś Jego część przyłącza się do Jego pochwał, współdzieląc Jego radość. Ten brat jest doskonałym darem dla ciebie. I On jest zadowolony i wdzięczny, gdy ty dziękujesz Jego doskonałemu Synowi za to, kim on jest. I wszystkie Jego podziękowania i zadowolenie oświetlają ciebie, który dopełniasz Jego radość wraz z Nim. I w ten sposób twoja radość też jest pełna. Ci, których wolą jest czynienie szczęścia ich Ojca kompletnym, nie ujrzą ani jednego promienia ciemności. Wdzięczność Samego Boga jest obficie ofiarowana każdemu, który współdzieli Jego cel. Nie jest Jego Wolą by być samotnym. I nie jest to również twoją wolą.

Przebac swemu bratu, a nie będziesz mógł oddzielać siebie od niego ani od jego Ojca. Nie potrzebujesz przebaczenia, ponieważ ktoś, kto jest w pełni czysty, nigdy nie zgrzeszył. Dawaj więc to, co On ci dał, a wówczas będziesz mógł widzieć Jego Syna w jedności i dziękuj jego Ojcu, tak jak On dziękuje tobie. Nie wierz w to, że wszystkie Jego pochwały nie są przeznaczone dla ciebie. Albowiem to, co mu dajesz, jest Jego



i dając to, uczysz się rozumieć Jego dar dla ciebie. Daj więc Duchowi Świętemu to, co On oferuje Ojcu podobnie jak Synowi. Nic nad tobą nie ma żadnej mocy, z wyjątkiem Jego Woli i twojej woli, która tylko rozprzestrzenia Jego Wolę. Po to właśnie byłeś stworzony i wraz z tobą twój brat, w jedności z tobą.

Ty i twój brat jesteście tym samym, tak jak Sam Bóg jest Jednością, z niepodzielną Wolą. Zatem musicie mieć tylko jeden cel, gdyż On dał ten sam cel wam obu. Jego Wola wam towarzyszy, gdy łączycie swą wolę, by osiągnąć pełnię przez zaoferowanie pełni swemu bratu. Nie dopatruj się w nim grzeszności, tak jak on to czyni, ale oddaj mu cześć, doceniając w ten sposób siebie i jego. Tobie i twemu bratu dana jest moc zbawienia, byście mogli wspólnie uciec z ciemności do światłości; możesz więc ujrzeć jako jedno to, co nigdy nie było oddzielone, nawet od Bożej Miłości, która zawsze była równo rozdzielana.

### III. Postrzeganie i Wybór

W jakim stopniu cenisz sobie winę, w takim też stopniu będziesz postrzegał świat, w którym atak jest usprawiedliwiony. W jakim stopniu uświadamiasz sobie, że wina nie ma sensu, w takim stopniu będziesz uważał, że atak nie może być usprawiedliwiony. To pozostaje w zgodzie z podstawowym prawem postrzegania: Widzisz to, w co wierzysz, że tam jest, a wierzysz, że tam jest, ponieważ chcesz, aby tam było. Postrzeganiem nie kierują inne prawa, tylko to. Cała reszta praw ma swe źródło właśnie w tym jednym prawie, podtrzymując je i oferując mu swe poparcie. To prawo postrzegania jest zaadaptowanym do tego świata wariantem bardziej podstawowego Bożego prawa: Miłość stwarza siebie i nic innego tylko siebie.

Boże prawa nie obowiązują w odniesieniu do reguł postrzegania tego świata, ponieważ ten świat nie mógłby być stworzony przez Umysł, dla którego postrzeganie nie ma znaczenia. Mimo to Jego prawa są wszędzie odzwierciedlane. Jednak nie dlatego, że ten świat, gdzie to odzwierciedlenie zachodzi, jest rzeczywisty. Ale tylko dlatego, że Jego Syn wierzy, że tak jest, a On nie mógłby sobie pozwolić, by od tej wiary Jego Syna być całkowicie oddzielonym. Nie mógł wstąpić do szaleństwa Swego Syna wraz z nim, ale mógł zapewnić mu to, aby Jego zdrowie psychiczne weszło tam wraz z nim, a w ten sposób nie może być on już na zawsze zagubiony w szaleństwie swojego pragnienia.

Postrzeganie opiera się na wyborze, wiedza nie. Wiedza ma tylko jedno prawo, ponieważ ma tylko jednego Twórcę. Ale ten świat ma dwóch swych wytwórców, a oni nie widzą go w taki sam sposób. Dla każdego ma on inny cel, i dla każdego jest doskonałym środkiem służącym celowi, dla którego jest postrzegany. Dla szczególności jest on doskonałą ramą dla jej podkreślenia, doskonałym polem bitwy dla prowadzenia jej wojen, doskonałym schronieniem dla iluzji, które chciałaby ona uczynić realnymi. Tylko ona podtrzymuje to swoje iluzoryczne postrzeganie tego świata; tylko przez nią może być ono w pełni usprawiedliwione.

Istnieje inny Wytwórca tego świata, równoczesny Korektor szalonej wiary, że coś mogłoby być ustanowione i podtrzymywane bez jakiegoś połączenia, które wciąż utrzymywałoby to w obrębie praw Bożych; nie jako takie prawo, które samo w sobie utrzymuje wszechświat takim, jak go Bóg stworzył, ale w jakiejś postaci zaadaptowanej do potrzeby, w której istnienie wierzy Syn Boży. Skorygowany błąd jest końcem błędu. A zatem Bóg ochronił Swojego Syna nawet w błędzie.

Istnieje też inny cel w świecie, który pobłądził, ponieważ ma on innego Wytwórcę, który może pogodzić cel tego świata z celem Swego Stwórcy. W Jego postrzeganiu wszystko, co jest tam widoczne, usprawiedliwia przebaczenie, ponieważ jest to widok doskonałej bezgrzeszności. Nic się tam nie pojawia, co by się nie spotkało z natychmiastowym i całkowitym przebaczeniem. Nic nie pozostaje tam nawet na chwilę by przysłonić bezgrzeszność, która lśni nie zmieniona, poza żalnymi próbami szczególności, by usunąć ją z umysłu, gdzie musi być, by rozświetlać ciało zamiast niej. Lampy Niebios nie są po to, by umysł wybierał gdzie chce je widzieć. Jeżeli twój umysł wybiera widzenie ich gdziekolwiek poza ich domem, jak gdyby oświetlały miejsce, w którym nigdy nie mogłyby być, wówczas Wytwórca świata musi naprawić twój błąd, byś nie musiał pozostawać w ciemności, gdzie nie ma żadnych lamp.

Każdy tu, na tym świecie wszedł do ciemności, jednak nikt nie wkroczył tam sam. Ani też nie musi tam pozostawać dłużej niż przez chwilę. Ponieważ przybył on tam mając Pomoc Nieba w sobie, gotową w każdej chwili wyprowadzić go z ciemności ku światłu. Czas, który on wybiera, może być zupełnie dowolny, ponieważ ma do dyspozycji pomoc, która czeka tylko na jego wybór. I kiedy postanowi on skorzystać z tego, co jest mu dane, wówczas zobaczy, że każda sytuacja, o której myślał przedtem, iż była środkiem służącym do usprawiedliwienia jego złości, przemieniła się w wydarzenie które uzasadnia jego miłość. Usłyszy wtedy

wyraźnie, że wezwania do wojny, które słyszał poprzednio, są naprawdę wezwaniami do pokoju. Spostrzeże, że w miejscu, w którym posłużył się atakiem, stoi tylko następny ołtarz, który może on, z równą łatwością i dużo większym poczuciem szczęścia, obdarzyć przebaczeniem. I wówczas ponownie zinterpretuje wszelkie kuszenie jako tylko jeszcze jedną szansę sprawienia sobie radości.

Jak błędne postrzeganie może być grzechem? Niech wszystkie błędy twego brata staną się dla ciebie tylko szansą ujrzenia pracy Pomocnika, danego tobie byś zobaczył świat, jaki On wytworzył zamiast twojego. Co zatem jest usprawiedliwione? Czego chcesz? Te dwa pytania są takie same. I gdy postrzegasz je jako takie same, wówczas dokonuje się twój wybór. Albowiem widzenie ich jako jedno przynosi uwolnienie od wiary, że są dwa sposoby widzenia. Ten świat ma dużo do zaoferowania twemu pokojowi i wiele szans na rozszerzenie twego przebaczenia. Taki jest jego cel dla tych, którzy chcą widzieć, jak na nich zstępuje pokój i przebaczenie i zaoferować sobie światło.

Wytwórca świata łagodności ma doskonałą moc równoważenia tego świata przemocy i nienawiści, który wydaje się stać pomiędzy tobą i Jego łagodnością. Nie ma go w Jego przebaczących oczach. A zatem nie musi być go w twoich. Grzech jest utrwalonym przekonaniem, którego postrzeganie nie może zmienić. Co było potępione, jest potępione i to potępione na zawsze, będąc na zawsze niewybaczalnym. Jeżeli więc jest to wybaczone, postrzeganie grzechu musiało być błędne. A zatem dokonanie zmiany jest możliwe. Duch Święty także widzi to, co widzi, jako będące daleko poza możliwością zmiany. Ale w Jego wizję grzech nie może wkroczyć, ponieważ został skorygowany przez Jego widzenie. A zatem musi być on błędem, a nie grzechem. Albowiem to, co według niego nigdy nie mogło być, jednak było. Grzech jest atakowany przez karę i w ten sposób jest zachowywany. Ale przebaczenie jest zmianą jego stanu z takiego, który jest błędem, na taki, który jest prawdą.

Syn Boga nie mógłby nigdy grzeszyć, ale może sobie życzyć czegoś, co go by zraniło. I ma on moc myślenia, że może być zraniony. Czymże mogłoby to być, jak nie błędnym postrzeganiem samego siebie? Czy grzech jest więc tylko wybaczną pomyłką, czy też nie? Czy grzesznik wymaga pomocy, czy potępienia? Czy jest twym celem zbawić go, czy przekląć? Czy niezapominanie o tym, czym on jest dla ciebie, uczyni ten wybór twoją przyszłością? Bowiem czynisz to *teraz*, w chwili, gdy cały czas staje się środkiem do osiągnięcia jakiegoś celu. Dokonaj więc wyboru. Ale uznaj, że poprzez to postanowienie zostaje dokonany wybór celu tego świata, który widzisz i przez to postanowienie będzie on usprawiedliwiony.

#### IV. Światło, które Przynosisz

Umysły są połączone i rozpoznając, że tak jest, nie mają poczucia winy. Gdyż nie mogą atakować i cieszą się, że tak jest, widząc w tym szczęśliwym fakcie swoje bezpieczeństwo. Ich radość powstaje w wyniku postrzegania przez nich niewinności. A zatem poszukują jej, boiwn ich celem jest ujrzeć ją i radować się. Każdy szuka tego, co przyniesie mu radość, zgodna z jego definicją radości. Samo dążenie do radości, jako takie, nie jest czymś, co się zmienia. Jednak sposób, w jaki jest pojmowany ten cel, jest zależny od definicji radości i czyni nieuniknionym wybór określonych środków, których nie da się zmienić, chyba że sposób rozumienia celu zostanie zmieniony. Wtedy środki są wybierane jeszcze raz, ponieważ to co przyniesie radość, jest definiowane w inny sposób i w inny sposób jest poszukiwane.

Podstawowe prawo postrzegania powinno być więc określone następująco: „Będiesz radować się z tego co widzisz, ponieważ widzisz to, aby się radować”. I kiedy myślisz, że cierpienie i grzech przyniosą ci radość, wówczas będą one widziane przez ciebie i to tak długo, jak długo będziesz tak myślał. Nic nie jest szkodliwe lub dobroczynne samo przez się, w oddzieleniu od tego, czego pragniesz. To twoje pragnienie sprawia, że to, co jest przedmiotem twych pragnień, wywołuje w tobie określone skutki. Albowiem wybierasz to jako środek do uzyskania tych skutków, wierząc, że przyniosą ci radość. To prawo obowiązuje nawet w Niebie. Syn Boga stwarza, bo przynosi mu to radość, współdzieląc w swym stwarzaniu cel swego Ojca, by jego radość mogła się powiększać, a radość jego Ojca mogła się powiększać wraz z jego radością.

Ty, wytwórco świata, który takim nie jest, odpocznij i doznaj pociechy w innym świecie, w którym mieszka pokój. Ten inny świat przynosisz z sobą do wszystkich znużonych oczu i zmęczonych serc, które spoglądają na grzech i wybijają jego smutny rytm. Ty możesz sprawić, że oni odpoczną. Za twoją sprawą może powstać taki świat, że oni będą się radować spoglądając nań, a ich serca będą pełne zadowolenia. W tobie istnieje zdolność widzenia duchowego, przynosząca wizję, które rozprzestrzeniają się ku wszystkim i

otaczają ich łagodnością i światłem. I w tym rozprzestrzeniającym się świetle światła, ciemność, o której oni myśleli, że tam jest, zostaje wypchnięta na zewnątrz i staje się odległym cieniem, dłużej nie pamiętanym, gdyż słońce rozświetla go i staje się on nicością. I wszystkie ich „złe” myśli i grzeszne nadzieje, ich sny o winie i bezlitosnej zemście i każde pragnienie, by zranić, zabić i umrzeć, zniknie w świetle słońca, które przynosisz.

Czy nie uczyniłbyś tego w imię Miłości Boga? I dla samego *siebie*? Pomyśl, co by ci to dało. Twoje złe myśli, które teraz cię nawiedzają, coraz bardziej będą wydawać ci się odległe. Będą coraz bardziej się od ciebie oddalać, gdyż zajaśniało w tobie słońce i teraz, w jego świetle, mogą być one odsunięte. Zwlekając z odejściem, utrzymują się jeszcze tylko przez chwilę, małą chwilę, w powykrzywianych formach, zbyt oddalone by je rozpoznać i w końcu odchodzą na zawsze. I w tym słonecznym świetle będziesz pozostawał w spokoju i niewinności, niczego się nie obawiając. I ten spoczynek, który odnalazłeś, będzie się rozprzestrzeniać, tak że pokój cię nigdy nie opuści i nie pozostawi cię bezdomnym. Ci, którzy oferują każdemu pokój, odnaleźli swój dom w Niebie, którego ten świat nie może zniszczyć. Albowiem jest on wystarczająco wielki, by utrzymać ten świat w obrębie swego pokoju.

Całe Niebo jest w tobie. Każdy spadający liść jest ożywiony w tobie. Każdy ptak, który kiedykolwiek śpiewał, będzie znowu śpiewał w tobie. I każdy kwiat, który kiedykolwiek zakwitł, zachował swój zapach i swoje piękno dla ciebie. Jakież to cel może wyprzeć Wolę Boga i Jego Syna, by przywrócić Niebo temu, dla którego było stworzone jako jego jedyny dom? Nic nie może tego dokonać – ani to, co było przedtem, ani to, co będzie potem. W żadnym miejscu, żadnym stanie, ani żadnym czasie. Nic, co jest daleko, ani to, co jest bliżej. Nic innego. W żadnej postaci. To (Niebo, które jest w tobie,) możesz przynieść całemu światu i wszystkim błędnym myślom, które do niego weszły na czas krótki. Jak lepiej można by twoje własne błędy sprowadzić do prawdy, jak nie przez twoją chęć przyniesienia z sobą światła Niebios, gdy wykraczasz poza ten świat ciemności w stronę światła?

## V. Stan Bezgrzeszności

Stan bezgrzeszności jest jedynie tym: Całe pragnienie atakowania zniknęło i teraz nie ma już powodu, by postrzegać Syna Boga innym, niż on jest. Potrzeba winy przestała istnieć, ponieważ w nieobecności grzechu straciła swój cel i nie ma już sensu. Atak i grzech stanowią jedną iluzję, przy czym każda z tych dwóch rzeczy jest powodem, celem i usprawiedliwieniem dla drugiej. Każda z nich samotnie, w oddzieleniu od drugiej, jest bez znaczenia, ale każdej wydaje się nadawać znaczenie ta druga. Każda zależy od tej drugiej, dla której wydaje się mieć sens. Nikt nie mógłby uwierzyć w którąkolwiek z nich, jeśli ta druga nie byłaby prawdą, gdyż każda z nich potwierdza, że ta druga jest prawdziwa.

Atak czyni Chrystusa twym wrogiem i Boga wraz z Nim. Czy nie musisz się obawiać takich „wrogów”, jak ci? I czy nie musisz być przerażony? Bo przecież zraniłeś się i uczyniłeś swoją Jaźń swym „wrogiem”. I teraz musisz wierzyć, że nie jesteś sobą, ale czymś obcym dla siebie samego, „czymś innym”, „czymś” przerażonym zamiast kochającym. Któż atakowałby coś, co postrzega jako całkowicie niewinne? I kto, *życząc* sobie ataku, może nie myśleć przy tym, że jest winny, chociaż chce niewinności? Albowiem kto mógłby widzieć Syna Boga jako niewinnego i życzyć mu śmierci? Za każdym razem, gdy patrzysz na swego brata, stoi przed tobą Chrystus. On nie odszedł tylko dlatego, że twoje oczy są zamknięte. Ale co można zobaczyć, szukając Zbawiciela ślepyimi oczami?

Patrząc w ten sposób nie widzisz Chrystusa. Tym, na którego spoglądasz, jest twój „wróg” pomyłony z Chrystusem. Nienawidzisz go, bowiem nie ma w nim grzechu, którego mógłbyś się w nim dopatrzeć. Nie słyszysz jego tęsknego wołania, niezmiennego w treści, niezależnie od formy, jaką to wołanie przybrało, abyś zjednoczył się z nim i połączył w niewinności i pokoju. A jednak, ukryte pod bezsensownym piskiem ego, takie jest właśnie to jego wołanie, przekazane mu przez Boga po to, abyś mógł w nim usłyszeć Jego Wołanie do ciebie i byś mógł odpowiedzieć poprzez zwrócenie Bogu tego, co jest Jego własnością.

Syn Boga prosi cię tylko o to, żebyś zwrócił mu to, co mu się należy, abyś mógł współdzielić to z nim. Żaden z was nie może mieć tego samotnie. Musi to wtedy pozostawać bezużyteczne dla was obu. Ale gdy macie to obaj, przyniesie to każdemu z was jednakową siłę, by każdy z was mógł zbawić tego drugiego i siebie wraz z nim. Gdy przebaczysz swemu zbawcy, on oferuje ci zbawienie. Potępiony przez ciebie, oferuje ci śmierć. W każdym widzisz tylko odbicie tego, czym ma on być względem ciebie, zgodnie z twym wyborem. Jeżeli sprzeciwiasz się jego prawdziwej funkcji, jedynej, która jest oparta na prawdzie, pozbawiasz

go całej radości, jakiej by doznał, gdyby wypełnił rolę, jaką mu powierzył Bóg. Ale nie myśl, że Niebo jest dla niego utracone. Ale też nie może być odzyskane, jeśli nie pokażesz mu drogi prowadzącej do jego odnalezienia, abyś sam mógł ją odnaleźć, krocząc przy nim.

Jego zbawienie nie jest żadną ofiarą z twojej strony, ponieważ poprzez jego wolność zyskasz swoją własną wolność. Pozwolenie na to, by jego funkcja była wypełniona, jest tylko środkiem służącym temu, by twoja była wypełniona. A więc zmierzasz w kierunku Nieba lub w kierunku piekła, ale nie sam. Jak piękna będzie jego bezgrzeszność, gdy ją spostrzeżesz! I jak wielka będzie twoja radość, gdy będzie on uwolniony, by ofiarować ci dar widzenia, który Bóg dał mu dla ciebie! On nie ma żadnej innej potrzeby oprócz tej, abyś przyznał mu wolność wypełnienia zadania, jakie mu Bóg powierzył. Zapamiętaj tylko to, że to, co on czyni, ty czynisz wraz z nim. I tak jak go widzisz, tak definiujesz funkcję, którą będzie on spełniał dla ciebie, dopóki nie zobaczysz go inaczej i nie pozwolisz by był on dla ciebie takim, jakim Bóg postanowił, by dla ciebie był.

W odniesieniu do nienawiści, którą Syn Boga może żywić względem siebie, panuje przekonanie, że Bóg nie ma mocy uratowania od bólu i piekła tego, co Sam stworzył. Ale w odniesieniu do miłości, którą Syn Boży okazuje sobie, uważa się, że Bóg ma wolność czynienia swej Woli. W swym bracie widzisz obraz swoich własnych przekonań na temat tego, czym Boża Wola musi być dla ciebie. W twoim przebaczeniu tkwi twe zrozumienie Jego Miłości do ciebie; atakując, wierzysz, że On cię nienawidzi i myślisz, że Niebo musi być piekłem. Spójrz jeszcze raz na swego brata, ale nie bez zrozumienia, że on jest twoją drogą do Nieba lub do piekła, w zależności od tego, jak go postrzegasz. Ale nie zapomnij tego: rola, jaką mu powierzasz, jest dana tobie i będziesz iść drogą, którą mu wskazujesz, ponieważ w ten sposób osądzasz samego siebie.

## VI. Szczególna Funkcja

Na przebaczających oczach spoczywa łagodnie łaska Boża i wszystko, na co one spoglądają, mówi o Nim temu, który ich używa. On nie może widzieć zła ani niczego przerażającego na tym świecie ani też nikogo, kto by się od niego różnił. I tak jak kocha ich wszystkich, tak też i na siebie patrzy z miłością i łagodnością. Nie potępiłby siebie za swe błędy bardziej, niż potępiłby kogoś innego. Nie jest rozjemcą w sprawach dotyczących zemsty, ani tym, który karze za grzech. Spogląda na wszystko z życzliwością i czułością, którą oferuje innym. Bowiem chciałby tylko uzdrawiać i tylko błogosławić. Będąc w zgodzie z tym, czego Bóg chce, ma on moc uzdrawiania i błogosławi wszystkich, na których patrzy z łaską Bożą w swym spojrzeniu.

Dla oczu używanych w ciemności, światło promiennego dnia wydaje się bolesne, bowiem były długo przyzwyczajane do ciemnych przedmiotów, postrzeganych w świetle zmierzchu. I odwracają się one od światła słońca i jasności jaką ono przynosi, w stronę tego, na co zwykle spoglądają. Ciemność wydaje się lepsza; łatwiejsza do oglądania i lepiej rozpoznawalna. Coś, co jest niewyraźne i bardziej przysłonięte, wydaje się łatwiejsze do oglądania; mniej bolesne dla oczu niż to, co jest w pełni jasne i jednoznaczne. Jednak nie po to są oczy, a kto może powiedzieć, że woli ciemność i równocześnie utrzymywać, że chce widzieć?

Pragnienie widzenia sprowadza łaskę Bożą na twe oczy i przynosi dar światła, który czyni widzenie możliwym. Czy chciałbyś ujrzeć swego brata? Bóg jest zadowolony z tego, że się jemu przyglądasz. Nie chce, by twój zbawca był przez ciebie nierozpoznany. Ani też nie chce, by był on pozbawiony funkcji, którą On mu powierzył. Nie pozwól mu dłużej być samotnym, ponieważ samotni to ci, którzy nie widzą dla siebie żadnej funkcji, którą by mieli do wypełnienia na tym świecie, żadnego miejsca, gdzie byliby potrzebni, ani żadnego celu, który tylko oni mogliby doskonale spełnić.

Taki jest właśnie sposób postrzegania szczególności przez Ducha Świętego; jest to użycie przez Niego tego, co wytworzyłeś, do uzdrawiania zamiast do ranienia. Każdemu powierza On szczególną funkcję w zbawieniu, którą tylko on sam może wypełnić; rolę przeznaczoną tylko dla niego. Ten plan nie jest ukończony, dopóki ten ktoś nie odnajdzie swej szczególnej funkcji i nie odegra roli, która jest mu przydzielona, czyniąc siebie pełnym i kompletnym w świecie, w którym rządzi niepełność i niekompletność.

Tu, na tym świecie, gdzie prawa Boże w swej doskonałej postaci nie odgrywają dominującej roli, może on jednak uczynić *jedną* rzecz i dokonać *jednego* doskonałego wyboru. I poprzez ten akt szczególnej wierności wobec kogoś, kto jest postrzegany jako ktoś inny, uczy się, że ten dar był dany jemu samemu, a

zatem obaj muszą być jednym. Przebaczenie jest jedyną funkcją mającą sens w czasie. Ono jest środkiem, którego używa Duch Święty do zmiany sposobu pojmowania szczególności, do „przetłumaczenia” jej z grzechu na zbawienie. Przebaczenie jest dla wszystkich. Ale gdy już wszystkich obejmuje, staje się kompletne i każda funkcja tego świata staje się kompletna wraz z nim. Potem czas już przestaje istnieć. Jednak w czasie jest wciąż dużo do zrobienia. I każdy musi zrobić to, co jest mu przydzielone, ponieważ od niego niewątpliwie zależy cały ten plan. On *ma* szczególną rolę do odegrania w czasie, ponieważ tak wybrał, a wybierając to, wytworzył to dla siebie. Jego życzeniu nie odmówiono, ale zmieniono tylko jego formę, aby to życzenie mogło służyć jego bratu i jemu samemu i stało się środkiem służącym ocaleniu a nie zgubie.

Zbawienie jest tylko przypomnieniem, że ten świat nie jest twoim domem. Jego prawa nie są tobie narzucone, a jego wartości nie są twoimi. I niczego, co myślisz, że tam widzisz, naprawdę tam nie ma. To jest widziane i rozumiane wtedy, kiedy każdy bierze udział w jego zniweczeniu, tak jak brał udział w jego wytworzeniu. On ma środki ku jednemu jak i ku drugiemu, miał je z resztą zawsze. Szczegółność, którą wybrał by się ranić, Bóg przeznaczył na środek dla jego zbawienia, dokładnie w tej chwili, gdy wybór został dokonany. Jego szczególny grzech został uczyniony jego szczególną łaską. Jego szczególna nienawiść stała się jego szczególną miłością.

Duch Święty potrzebuje twojej szczególnej funkcji, by Jego mogła być wypełniona. Nie myśl, że brakuje ci tu szczególnej wartości. Chciałeś jej i jest tobie dana. Wszystko czego dokonałeś może dobrze i łatwo służyć zbawieniu. Syn Boży nie może dokonywać żadnych wyborów, których Duch Święty nie mógłby zastosować na jego rzecz, a nie przeciwko niemu. Tylko w ciemności twoja szczególność rzeczywiście wydaje się atakować. W świetle widzisz ją jako szczególną funkcję w planie ratowania Syna Bożego przed wszelkim atakiem i umożliwienia mu zrozumienia, że jest tak bezpieczny, jak zawsze był i że zawsze pozostanie bezpieczny w czasie i w wieczności. To jest funkcja dana tobie dla twego brata. Weź ją zatem łagodnie z dłoni twego brata i pozwól by w sposób doskonały wypełniło się w tobie zbawienie. Uczyni tą *jedną* rzecz, a wszystko będzie tobie dane.

## VII. Skala Zbawienia

Jeśli Duch Święty może zmienić w błogosławieństwo każdy wyrok, który na siebie wydałeś, wówczas nie może być on grzechem. Grzech jest jedyną rzeczą w całym tym świecie, która nie może się zmieniać. On jest niezmienny. I od jego niezmienności zależy ten świat. Magia świata wydaje się ukrywać ból grzechu przed grzesznikami i oszukiwać ich błyskotliwością i przebiegłością. Jednak każdy wie, że ceną grzechu jest śmierć. I tak jest. Albowiem grzech jest prośbą o śmierć, pragnieniem, by podstawy tego świata były tak pewne jak miłość, tak niezawodne jak Niebo i tak mocne jak Sam Bóg. Świat jest zabezpieczony przed miłością dla każdego, kto myśli, że grzech jest możliwy. I w tym się nie zmieni. Czy jest jednak możliwe, aby to, czego Bóg nie stworzył, współdzieliło cechy Jego stworzenia, gdy sprzeciwia mu się w każdy możliwy sposób?

Nie może tak być, że życzenie śmierci grzeszników jest tak mocne, jak Boża Wola życia. Nie może też podstawa świata, którego On nie wytworzył, być tak mocna i pewna jak Niebo. Jakże mogłoby tak być, że piekło i Niebo są takie same? I czy jest możliwe, aby to, czego On nie chciał, nie mogło być zmienione? Co jest jeszcze niezmiennie oprócz Jego Woli? I co mogłoby współdzielić jej cechy z wyjątkiem jej samej? Jakież to życzenie mogłoby powstać przeciw Jego Woli i być niezmiennie? Gdybyś mógł sobie uświadomić, że nic nie jest niezmiennie oprócz Bożej Woli, ten kurs nie byłby dla ciebie trudny. A właśnie w to nie wierzysz. Jednak nie mogłbyś w nic innego uwierzyć, jeżeli byś się przyjrzał temu, czym ona naprawdę jest.

Wróćmy do tego, o czym mówiliśmy poprzednio i przemyślmy to bardziej starannie. Musi być tak, że albo Bóg jest szalony, albo ten świat jest miejscem szaleństwa. Żadna Jego Myśl nie ma w ogóle żadnego sensu w obrębie tego świata. I nic, w co ten świat wierzy, że jest prawdziwe, nie ma żadnego znaczenia w Jego Umyśle. To, co nie ma sensu i nie ma znaczenia, jest chorobą umysłu. I to, co jest szaleństwem, nie może być prawdą. Jeżeli chociaż jedno przekonanie, tak bardzo tu cenione, byłoby prawdą, wtedy każda Myśl Boga musiałaby być iluzją. I jeśli chociaż tylko jedna Jego Myśl jest prawdziwa, wtedy wszystkie przekonania, którym ten świat nadaje jakiegokolwiek znaczenie, są fałszywe i nie mają w ogóle sensu. Takiego właśnie wyboru dokonujesz. Nie próbuj tego widzieć w inny sposób ani przemieniaj tego w coś, czym to nie jest. Albowiem jedynie tę decyzję możesz podjąć. Reszta należy do Boga, a nie do ciebie.

Usprawiedliwianie choćby jednej uznawanej przez ten świat wartości jest odmawianiem zdrowia

psychicznego twojemu Ojcu i tobie. Ponieważ ani Bóg, ani Jego umiłowany Syn nie myślą w odmienny sposób. Bowiem to właśnie zgodność ich myśli czyni Syna współtwórcą z tym Umysłem, Którego Myśl go stworzyła. Zatem jeśli wybiera on wiarę w jakąś myśl niezgodną z prawdą, wówczas postanowił, że nie jest Synem swego Ojca, bo ten Syn jest szalony, a zdrowie psychiczne musi się znajdować poza Ojcem i Synem. Właśnie w to wierzysz. Nie myśl, że ta wiara zależy od formy, jaką przybiera. Myślenie w jakikolwiek sposób, że ten świat jest zdrowy na umyśle, jest zawsze usprawiedliwiane jakimiś myślami tego świata, lub jakąś utrzymywaną przez ten świat formą rozumowania, która uzasadnia prawdziwość takiego myślenia. Grzech nie jest prawdziwy, ponieważ Ojciec i Syn nie są szaleni. Ten świat jest bez sensu, ponieważ opiera się na grzechu. Kto mógłby stworzyć coś niezmiennego, jeśli by nie opierałoby się to na prawdzie?

Duch Święty ma moc zmiany całej podstawy tego świata, który widzisz, w coś całkiem innego; w podstawę, która nie jest ogarnięta szaleństwem, na której może być oparte zdrowe postrzeganie, które prowadzi do postrzegania innego świata. I w taką podstawę, w której nic nie sprzeciwia się prowadzeniu Syna Boga w stronę psychicznego zdrowia i radości. Nic nie świadczy tu o śmierci i okrucieństwie; o oddzieleniu i o różnicach. Albowiem tu wszystko jest postrzegane jako jedno, gdzie nikt nie traci, a każdy może zyskać.

Sprawdzaj wszystko pod kątem tego jednego wymagania i zrozum, że wszystko, co spełnia to jedno żądanie, jest warte twojej wiary. Ale nic oprócz tego. Co nie jest miłością, jest grzechem i każde z nich postrzega to drugie jako szalone i bez sensu. Miłość jest podstawą dla świata, który jest przez grzeszników postrzegany jako w pełni szalony, ponieważ grzesznicy wierzą, że tylko oni mają sposób na zdrowie psychiczne. Ale grzech jest równie szalony zgodnie z tym, jak widzi go miłość, której łagodne oczy chciałyby patrzeć poza szaleństwo, spoczywając spokojnie na prawdzie. Każde z nich widzi świat jako niezmienny i każde definiuje niezmiennosc jako wieczną prawdę na temat tego, czym jesteś. I każde odzwierciedla określony pogląd dotyczący tego czym Ojciec i Syn muszą być, czyniąc ten punkt widzenia znaczącym i rozsądnym.

Twoja szczególna funkcja ma specjalną formę, w której fakt, że Bóg nie jest szalony, wydaje się tobie najbardziej sensowny i znaczący. Jej treść jest taka sama. Forma jest dostosowana do szczególnych potrzeb, a także do szczególnego czasu i miejsca, w którym myślisz, że się znajdujesz, do tego jak tym czasem i miejscem możesz dysponować oraz do tego wszystkiego co, zgodnie z twym przekonaniem, musi cię ograniczać. Syn Boży nie może być ograniczony ani przez czas, ani miejsce, ani nic, czego Bóg nie chciał. Jednak jeżeli Jego Wola jest widziana jako szaleństwo, wówczas forma zdrowia psychicznego, która jest najbardziej możliwa do zaakceptowania przez tych, którzy są szaleni, wymaga szczególnego wyboru. Jednak tego wyboru nie mogą dokonać szaleni, gdyż ich wybory nie są wolne, sensowne i rozsądne.

*Byłoby szaleństwem powierzać zbawienie szalonym.* Ponieważ Bóg nie jest szalony, wyznaczył On Kogoś, tak zdrowego na umyśle jak On, by wznosił zdrowszy świat, aby mógł go ujrzyć każdy, kto wybrał szaleństwo jako swoje zbawienie. Temu Komuś jest dany wybór najbardziej odpowiedniej formy (uzdrowienia) dla tego szaleńca, takiej, która nie zaatakuje świata, który on widzi, ale która przeniknie do tego świata spokojnie i pokaże szaleńcowi, że jest on szalony. Ten Ktoś tylko wskazuje mu alternatywę, inny sposób patrzenia na to, na co patrzył on poprzednio, który prowadzi do właściwego rozpoznania tego świata w którym on żyje, a o którym myślał, że go przedtem rozumiał.

Teraz musi on to poddać w wątpliwość, ponieważ forma tej alternatywy jest taka, że nie może on jej zaprzeczyć, ani przeoczyć, ani doznać całkowitego niepowodzenia w próbach jej postrzegania. Dla każdego jego szczególna funkcja jest tak zaprojektowana, by była postrzegana jako możliwa i coraz bardziej pożądana, dowodząc mu, że jest alternatywą, której on naprawdę chce. Z tej pozycji jego grzeszność i wszystkie grzechy jakie widzi na tym świecie niewątpliwie oferują mu coraz mniej. Aż nareszcie zrozumie, że ceną, jaką musi za to poczucie grzeszności zapłacić, jest jego zdrowie psychiczne i że stoi ono między nim a wszelką nadzieją by być zdrowym na umyśle. Jednak nie pozostawiono go bez możliwości ucieczki od szaleństwa, gdyż ma on szczególną rolę do odegrania w ucieczce każdego. Nie może być on pozostawiony na zewnątrz i pozbawiony swej szczególnej funkcji przynoszącej nadzieję na pokój, tak samo jak Ojciec nie mógłby przeoczyć Swego Syna i przejść obok niego w beztroskiej bezmyślności.

Na czym jeszcze można polegać, poza Bożą Miłością? A gdzie zdrowie psychiczne mieszka, jak nie w Nim? Ten Ktoś, Który mówi w Jego imieniu, może tobie to pokazać, wykorzystując tę alternatywę, którą On wybrał specjalnie dla ciebie. Jest Wolą Bożą, żebyś sobie to przypomniał i w ten sposób ocknął się z najgłębszej żaloby do doskonałej radości. Zaakceptuj funkcję, która była tobie przypisana w planie Samego

Boga, by pokazać, że piekło i Niebo nie są takie same, ale się różnią. I że w Niebie *Oni* wszyscy są tacy sami, bez różnic, które uczyniłyby piekło z Nieba i niebo z piekła, gdyby takie szaleństwo w ogóle było możliwe.

Ta cała wiara, że ktoś traci, tylko odzwierciedla leżącą u jej podstaw zasadę, że Bóg musi być szalony. Albowiem na tym świecie panuje przekonanie, że jeden musi zyskać, *ponieważ* drugi traci. Gdyby to była prawda, wtedy Bóg byłby rzeczywiście szalony. Ale czym jest to przekonanie, jak nie jakąś formą bardziej podstawowej zasady: „Grzech jest prawdziwy i rządzi światem”. Albowiem każdy mały zysk musi przynieść komuś stratę i musi on zań zapłacić dokładnie taką samą cenę swą krwią i cierpieniem. W przeciwnym razie zło by triumfowało, a zniszczenie byłoby całkowitym kosztem jakiegokolwiek zysku. Ty, który wierzysz, że Bóg jest szalony, przyjrzyj się temu starannie i zrozum, że albo ta wiara jest szaleństwem, albo Bóg jest szalony, ale jedno i drugie nie może być jednocześnie prawdziwe.

Zbawienie jest odrodzeniem idei, że nikt nie może tracić gdy ktoś zyskuje. I że każdy musi zyskać, jeżeli ktokolwiek coś zyska. Ten pogląd przywraca zdrowie psychiczne. I na tej jedynej skale prawdy może wiara w wieczne zdrowie Umysłu Boga spocząć w pełnej ufności i doskonałym pokoju. Rozum jest usatysfakcjonowany, ponieważ wszelkie szalone przekonania mogą zostać tu skorygowane. I grzech musi być niemożliwy, jeśli to stwierdzenie jest prawdziwe. To jest ta skała, na której spoczywa zbawienie, dogodny punkt obserwacyjny, z którego Duch Święty nadaje znaczenie i kierunek planowi, w którym ma swój udział twoja szczególna funkcja. Albowiem tutaj twoja szczególna funkcja jest uczyniona całkowitą, gdyż współdzieli ona funkcję całości.

Pamiętaj, że wszelka pokusa jest tym właśnie, obłąkaną wiarą, że Boże szaleństwo mogłoby zapewnić ci zdrowie umysłu i dać ci to, czego chcesz; że albo Bóg musi oszaleć albo ty, ponieważ wasze cele są nie do pogodzenia. Śmierć wymaga życia, ale życie nie jest utrzymywane za wszelką cenę. Nikt nie może cierpieć, aby wypełniła się Wola Boga. Zbawienie jest Jego Wolą, *ponieważ* ją współdzielisz. Nie dla siebie samego, ale dla Jaźni, która jest Synem Boga. Syn nie może tracić, bo gdyby mógł, to ta strata byłaby również stratą jego Ojca, a w Nim strata nie jest możliwa. I to jest zdrowiem psychicznym, gdyż jest prawdą.

## VIII. Sprawiedliwość Przywrócona Miłości

Duch Święty może dla twego zbawienia użyć wszystkiego, co mu dasz. Ale nie może użyć tego, czego mu odmówisz, gdyż nie może tobie tego odebrać bez twego przyzwolenia. Bowiem gdyby to uczynił, wierzyłbyś, że On ci to wydarł wbrew twojej woli. A zatem nie nauczyłbyś się wtedy, że bycie bez tego jest twoją wolą. Nie jest konieczne, abyś dawał mu to z wielką chęcią, bo gdybyś potrafił tak uczynić, wcale byś Jego nie potrzebował. Ale On potrzebuje tego, byś wolał Mu to dać, niż trzymać to tylko dla samego siebie i potrzebuje też tego byś uznał, że sam nie wiedziałbyś, co nikomu nie przynosi straty. Tylko to trzeba dołączyć do idei, że nikt nie może tracić, byś ty mógł zyskać. I niczego już więcej nie trzeba.

Zbawienie wymaga tylko tej jednej zasady. Nie jest konieczne, by twoja wiara w zbawienie była mocna, niezachwiana i nie była atakowana przez wszelkie przeciwne do niej wierzenia. Nie masz ugruntowanej i głęboko zakorzenionej wierności. Lecz pamiętaj, że zbawienie nie jest potrzebne zbawionym. Nie jesteś wezwany by czynić to, co dla kogoś wciąż wewnętrznie rozdartego byłoby niemożliwe. Miej chociaż małą wiarę w to, że w takim stanie umysłu można jednak odnaleźć mądrość. Ale bądź wdzięczny za to, że prosi się ciebie tylko o małą wiarę. Cóż, jak nie mała wiara, pozostaje wciąż tym, którzy wciąż wierzą w grzech? Co mogliby oni wiedzieć o Niebie i sprawiedliwości zbawionych?

Istnieje w zbawieniu pewien rodzaj sprawiedliwości, o którym ten świat nic nie wie. Dla tego świata sprawiedliwość i zemsta są tym samym, ponieważ grzesznicy widzą sprawiedliwość tylko jako karę, być może ponoszoną przez kogoś innego, ale nie do uniknięcia. Prawa grzechu wymagają ofiary. To, kto ma być tą ofiarą, jest mało istotne. Ale śmierć musi być ceną, którą trzeba zapłacić. Taka sprawiedliwość nie jest żadną sprawiedliwością, ale obłędem. Jednak, jak mogłaby być zdefiniowana sprawiedliwość bez szaleństwa tam, gdzie kochać znaczy nienawidzić i gdzie śmierć jest widziana jako zwycięstwo i triumf nad wiecznością, bezczasowością i życiem?

Ty, który nie znasz sprawiedliwości, wciąż możesz zapytać i poznać odpowiedź. Sprawiedliwość patrzy na wszystko w taki sam sposób. Nie jest sprawiedliwe, że jednemu powinno brakować tego, co drugi ma. Bowiem to jest zemsta, niezależnie od formy, jaką przybiera. Sprawiedliwość nie żąda ofiary, ponieważ każda ofiara jest czyniona po to, aby grzech mógł być chroniony i zachowany. To jest zapłata oferowana za

cenę grzechu, ale nie jest to jego całkowity koszt. Reszta jest zabrana drugiemu i umieszczona obok twojej małej zapłaty, by „odpokutować” za wszystko co chciałbyś zatrzymać i z czego byś nie chciał zrezygnować. Tak więc częściowo siebie widzisz jako ofiarę, ale również kogoś innego, którego udział jest dużo większy od twojego. I w całkowitym koszcie, największy jest jego, zaś najmniejszy jest twój. I sprawiedliwość, będąc ślepą, jest zadowolona gdy jej się płaci i nie ma dla niej znaczenia kto płaci.

Czy to może być sprawiedliwość? Bóg nie zna czegoś takiego. Ale zna On sprawiedliwość i to zna bardzo dobrze. Gdyż jest On względem każdego uczciwy i sprawiedliwy. Zemsta jest obca Jego Umysłowi, *ponieważ* On zna sprawiedliwość. Być sprawiedliwym to być uczciwym i nie być mściwym. Uczciwość i zemsta nie mogą współistnieć, ponieważ jedna przeczy drugiej i odmawia jej prawdziwości. Jest całkowicie niemożliwe, byś podzielał sprawiedliwość Ducha Świętego z umysłem zdolnym do wymyślenia szczególności. Jednak jak mógłby On być sprawiedliwy, jeśliby potępiał grzesznika za przestępstwa, których on nie uczynił, ale tylko myślał, że uczynił? I gdzie byłaby sprawiedliwość, jeśli by On żądał od tych, którzy są dręczeni ideą kary, żeby ją odłożyli na bok bez niczyjej pomocy i spostrzegli, że nie jest ona prawdziwa?

Jest niezmiernie ciężko zrozumieć sprawiedliwość Ducha Świętego tym, którzy wierzą, że grzech ma sens. Oni muszą wierzyć, że On współdzieli ich własne błędy i że nie mogą uniknąć „zemsty”, którą musi pociągać za sobą ich własna wiara w sprawiedliwość. I dlatego boją się Ducha Świętego, postrzegając w Nim gniew Boży. Ani też nie mogą Mu ufać i wierzyć, że ich nie uśmierci „ognistymi” piorunami z Nieba rzuconymi ręką rozzłoszczonego Boga. Oni naprawdę są przekonani, że Niebo jest piekłem i *boją* się miłości. Ogarnia ich wielkie podejrzenie i chłód strachu, kiedy mówią, że nigdy nie zgrzeszyli. Ich świat zależy od stabilności grzechu. I postrzegają zagrożenie ze strony tego, co Bóg uważa za sprawiedliwość, w przekonaniu, że to może być bardziej niszczące dla ich świata, niż zemsta, którą rozumieją i kochają.

Zatem oni myślą, że utrata grzechu jest przekleństwem. I uciekają przed Duchem Świętym jak gdyby był On podstępny i zdradzieckim posłańcem z piekła, przysłanym z góry by dokonać na nich Bożej zemsty, występując w przebraniu doręczyciela i przyjaciela. Czym mógłby być On dla nich, jak nie diabłem, przebranym dla niepoznaki w anielskie szaty? I cóż za ucieczkę może On im zaoferować, oprócz wskazania drzwi do piekła, które wydają się wyglądać jak bramy Niebios?

Mimo to, sprawiedliwość nie może karać tych, którzy proszą o karę, bowiem ma ona Sędziego, Który wie, że są oni w pełni niewinni w świetle prawdy. W imię sprawiedliwości jest On zobowiązany do ich uwolnienia i oddania im wszelkiej czci, na którą zasługują i której sobie odmówili, bo uważają, że nie są uczciwi i dlatego nie mogą zrozumieć, że są niewinni. Miłość jest niemożliwa do zrozumienia dla grzeszników, ponieważ myślą oni, że sprawiedliwość jest oddzielona od miłości i reprezentuje sobą coś zupełnie innego. A wówczas miłość jest postrzegana jako słabość, a zemsta jako siła. Albowiem miłość wiele straciła, kiedy osąd przestał się na niej opierać i jest zbyt słaba, by chronić przed karą. Ale zemsta bez miłości urosła w siłę, z powodu swego oddzielenia od miłości. I cóż, jak nie zemsta, może teraz pomóc i ratować, gdy będąca w kiepskim stanie miłość spoczywa w bezradnych dłoniach, pozbawiona sprawiedliwości i żywotności, tak słaba, że nie jest w stanie nikogo ocalić?

O cóż może prosić Miłość ciebie, który myślisz, że to wszystko jest prawdą? Czy mógłby On w imię sprawiedliwości i miłości wierzyć w twoje błędy, których tak dużo masz do zaoferowania? Nie jesteś proszony, by mieć do Niego wielkie zaufanie. Prosi się ciebie tylko o takie zaufanie, które jest oparte na tym, co On ci oferuje, a czego, według twego rozpoznania, nie mógłbyś sam sobie dać. Zgodnie ze sprawiedliwością Samego Boga On rozpoznaje wszystko to, na co zasługujesz, ale również rozumie, że nie możesz tego dla siebie zaakceptować. Jest Jego szczególną funkcją dawać ci dary, na które niewinni zasługują. I każdy, który akceptujesz, przynosi radość tak samo Jemu jak i tobie. Wie On, że Niebo staje się bogatsze o każdy z nich, który przyjmujesz. I Bóg raduje się, gdy Jego Syn otrzymuje to, o czym kochająca sprawiedliwość wie, że jest mu należne. Gdyż miłość i sprawiedliwość się nie różnią. *Ponieważ* są one takie same, miłosierdzie Boże daje Synowi Boga moc, by przebaczył sobie samemu grzech.

Jak może to być, by temu, który zasługuje na wszystko, odmówić cokolwiek? Albowiem to byłoby naprawdę niesprawiedliwe i nieuczciwe wobec tych wszystkich, w których mieszka świętość, niezależnie od tego, w jakim stopniu mogą tego nie rozpoznawać. Bóg nie zna niesprawiedliwości. On nie pozwoliłby, aby Jego Syn był osądzany przez tych, którzy zamierzają jego śmierć i w ogóle nie postrzegają jego wartości. Jakich uczciwych świadków mogliby oni wezwać, by przemawiali na jego rzecz? I kto przybyłby apelować w jego sprawie, a nie na rzecz jego śmierci? Ty nie chciałbyś oddać mu sprawiedliwości. Jednak Bóg zagwarantował sprawiedliwość Synowi, którego kocha i zabezpieczył go przed wszelką nieuczciwością,



którą mógłbyś mu zaoferować, wierząc, że należy mu się zemsta.

Tak samo jak szczególność nie troszczy się o to, kto ponosi koszty grzechu, byle zostały poniesione, tak też Duch Święty nie zważa na to, kto w końcu przygląda się niewinności, pod warunkiem, że jest ona widziana i rozpoznawana. Albowiem tylko jeden świadek wystarczy, jeśli postrzeżga prawdziwie. Prosta sprawiedliwość nie prosi o więcej. Duch Święty rzeczywiście pyta każdego z osobna, czy będzie on tym, poprzez którego sprawiedliwość może powrócić do miłości i być tam spełniona. Każda szczególna funkcja, którą on przydziela, służy tylko temu; zatem każdy uczy się, że miłość i sprawiedliwość nie są oddzielone. I to zjednoczenie je umacnia. Bez miłości sprawiedliwość jest stronnicza i słaba. A miłość bez sprawiedliwości jest niemożliwa. Gdyż miłość jest uczciwa i nie może karać bez powodu. Jaki powód może dawać podstawy do ataku na niewinnego? Poprzez sprawiedliwość, zatem, miłość naprawia błędy, a nie poprzez zemstę. Bo byłoby to niesprawiedliwe dla niewinnych.

Możesz być doskonałym świadkiem mocy miłości i sprawiedliwości, jeśli rozumiesz, że jest niemożliwe, aby Syn Boga zasługiwał na zemstę. Nie musisz dostrzegać, że jest to prawdziwe w każdych okolicznościach. Ani też nie potrzebujesz przyglądać się swoim doświadczeniom na tym świecie, które są tylko cieniami tego wszystkiego, co naprawdę dzieje się wewnątrz ciebie. Zrozumienie, którego potrzebujesz, nie pochodzi od ciebie, ale od większej Jaźni, tak wielkiej i świętej, że Ona nie mógłby wątpić w Swą świętość. Twoją szczególną funkcją jest wezwać Ją, by mogła Ona uśmiechnąć się do ciebie, którego bezgrzeszność współdzielili. Jej zrozumienie będzie twoim. I tak szczególna funkcja Ducha Świętego zostaje wypełniona. Boży Syn odnalazł świadka swojej bezgrzeszności, a nie swoich grzechów. Jak mało potrzebujesz dać Duchowi Świętemu, by ta prosta sprawiedliwość mogła być dana tobie.

Bez bezstronności nie ma sprawiedliwości. Jak szczególność może być sprawiedliwa? Nie osądzaj innych, bo nie potrafisz tego czynić, a nie dlatego, że jesteś także nędznym grzesznikiem. Jak może ten, który jest szczególny, rozumieć, że sprawiedliwość jest taka sama dla każdego? Zabranie jednemu by dać drugiemu musi być niesprawiedliwe dla ich obu, ponieważ są oni równi w widzeniu Ducha Świętego. Ich Ojciec dał im obu to samo dziedzictwo. Kto miałby więcej lub mniej, jest nieświadomy tego, że ma wszystko. Nie jest on sędzią w sprawie tego, co się innemu należy, gdyż myśli, że jest tego pozbawiony. Musi być zatem zazdrosny i próbować umniejszyć tego, którego osądza. Nie jest bezstronny i nie może uczciwie postrzegać uprawnień innych, gdyż jego własne są dla niego niejasne.

Masz prawo do całego wszechświata; do doskonałego pokoju, doskonałego uwolnienia od wszystkich skutków grzechu i do wiecznego życia, radosnego i pełnego na wszystkie możliwe sposoby, bo wszystko to Bóg przeznaczył Swemu świętemu Synowi. To jest jedyna sprawiedliwość, jaką zna Niebo i Duch Święty w całości przynosi ją na ziemię. Twoją szczególną funkcją pokazuje ci, że nic innego oprócz doskonałej sprawiedliwości nie może być dla ciebie zwycięstwem. I wówczas jesteś zabezpieczony przed zemstą we wszystkich postaciach. Świat oszukuje, ale nie może zastąpić Bożej sprawiedliwości swoją własną wersją. Albowiem tylko miłość jest sprawiedliwa i może postrzegać to, czym sprawiedliwość musi obdarzyć Syna Boga. Pozwól decydować miłości, a nigdy lękowi, byś w swojej niesprawiedliwości nie pozbawił siebie tego, co Boża sprawiedliwość tobie przyznała.

## IX. Sprawiedliwość Nieba

Czym, jak nie arogancją, może być myślenie, że twoje niewielkie błędy nie mogą być usunięte przez sprawiedliwość Nieba? I co mogłoby to znaczyć, jak nie to, że one są nie dającymi się nigdy naprawić grzechami, a nie błędami i że zasługują na zemstę a nie na sprawiedliwość? Czy chcesz być uwolniony od wszystkich skutków grzechu? Nie możesz odpowiedzieć na to pytanie, dopóki nie ujrzysz wszystkiego, co ta odpowiedź musi za sobą pociągać. Albowiem jeśli odpowiesz „tak”, znaczy to, że tym samym wyrzekniesz się wszystkich wartości tego świata na rzecz pokoju Nieba. Nie zatrzymasz wówczas żadnego grzechu. I żadna możliwość co do tego, czy jest to możliwe, nie będzie ci droga tylko dlatego, że utrzymywałaby grzech na swoim miejscu. Wiesz, że prawda jest teraz dla ciebie bardziej wartościowa niż wszelkie iluzje. I uznajesz, że prawda musi być tobie objawiona, gdyż jej nie znasz.

Gdy dajesz z niechęcią, nie zyskujesz tego daru, ponieważ nie masz ochoty go przyjąć. Jest on dla ciebie przechowywany do czasu, gdy zniknie twa niechęć by go odebrać, i zapragniesz by ci został dany. Sprawiedliwość Boża gwarantuje wdzięczność, a nie strach. Nic, co dajesz, nie jest utracone ani dla ciebie, ani dla kogoś innego, ale jest zachowywane z miłością w Niebie, gdzie wszystkie skarby dane Synowi

Bożemu są przechowywane dla niego i oferowane każdemu, kto tylko z chęcią wyciągnie po nie rękę. Skarb ten nie zmniejsza się, gdy jest dawany. Każdy dar tylko powiększa cały zapas. Albowiem Bóg jest sprawiedliwy. On nie walczy z niechęcią Swego Syna do postrzegania zbawienia jako daru od Niego. Jednak Jego sprawiedliwości nie stanie się zadość, dopóki nie zostanie ona przyjęta przez każdego.

Bądź pewien, że Duch Święty rozwiązuje wszystkie problemy w taki sposób, że nikt niczego nie traci. I to musi być prawda, gdyż On nie żąda od nikogo ofiary. Jakikolwiek rozwiązanie, które żąda od kogoś choćby najmniejszej straty, faktycznie nie rozwiązuje problemu, ale dodając coś do niego, powiększa go, czyni go trudniejszym do rozwiązania, a samo rozwiązanie czyni mniej sprawiedliwym. Jest niemożliwe, aby Duch Święty mógł widzieć niesprawiedliwość jako rozwiązanie. Dla Niego to, co niesprawiedliwe, musi być naprawione, *ponieważ* jest niesprawiedliwe. I każdy błąd jest rodzajem postrzegania, w którym przynajmniej jedna osoba jest widziana niesprawiedliwie. W ten sposób nie oddaje się sprawiedliwości Synowi Bożemu. Gdy ktoś jest widziany jako ten, który traci, wówczas został potępiony. I wtedy należy mu się kara zamiast sprawiedliwości.

Widok niewinności czyni karę niemożliwą, a sprawiedliwość pewną. Postrzeganie Ducha Świętego nie daje podstaw do ataku. Tylko strata mogłaby usprawiedliwiać atak, ale On nie może widzieć żadnego rodzaju straty. Ten świat rozwiązuje problemy w inny sposób. Widzi on rozwiązanie tych problemów jako decyzję, kto powinien wygrać, a kto powinien przegrać; jak wiele jeden powinien wziąć i jak bardzo ten drugi, który przegrywa, może się jeszcze bronić. Jednak ten problem niewątpliwie pozostaje wciąż nierozwiązany, ponieważ tylko sprawiedliwość może ustanowić stan, w którym nie ma przegrywających; w którym nikt nie jest traktowany niesprawiedliwie, w którym nikogo niczego się nie pozbawia i zatem w którym nie ma podstaw do zemsty. Rozwiązaniem żadnego problemu nie może być zemsta, ponieważ w najlepszym razie może ona przynieść następny problem dodany do pierwszego, w którym morderstwo nie jest już tak oczywiste.

Rozwiązanie problemu przez Ducha Świętego odbywa się w sposób, który kończy problem. Problem został rozwiązany, gdyż spotkał się ze sprawiedliwością. Dopóki on istnieje, będzie się powtarzać, gdyż nie został jeszcze rozwiązany. Zasada, że nikt nie może stracić, na której opiera się sprawiedliwość, jest kluczowa w tym kursie. Bowiem cuda polegają na sprawiedliwości. Ale nie takiej sprawiedliwości, jaką widzą oczy tego świata, lecz na takiej, jaką zna Bóg i o której wiedza jest odzwierciedlona w widzeniu, jakie daje Duch Święty.

Nikt nie zasługuje na stratę. I to, co byłoby dla niego niesprawiedliwe, nie może się wydarzyć. Uzdrawienie musi być dla każdego, ponieważ nikt nie zasługuje na jakikolwiek atak. Czyż cuda mogą podlegać jakiejś klasyfikacji, hierarchii czy gradacji, jeśli nikt nie zasługuje na to, by cierpieć bardziej niż inni? I czy byłaby to sprawiedliwość dla całkowicie niewinnych? Cud *jest* sprawiedliwością. On nie jest specjalnym darem dla tylko wybranych, którego odmawia się innym, uznanym za mniej wartościowych, bardziej potępionych i zatem nie zasługujących na uzdrawienie. Któż mógłby być oddzielony od zbawienia, jeżeli celem zbawienia jest zakończyć szczególność? Czy zbawienie mogłoby być oparte na sprawiedliwości, jeśli niektóre błędy miałyby być niewybaczalne a w miejsce uzdrawienia i przywrócenia pokoju ustanowiono by nakaz nienawiści?

Zbawienie nie może zmierzać do pomagania Bożemu Synowi, by był bardziej niesprawiedliwy, niż on sam zamierzał być. Jeśli cuda, dary Ducha Świętego, byłyby dawane specjalnie wybranej grupie i których by byli pozbawieni inni, mniej na te cuda zasługujący, wówczas Duch Święty byłby sprzymierzeńcem szczególności. To, czego On nie postrzega, za tym nie świadczy. I każdy jest jednakowo uprawniony do Jego daru uzdrawienia, wyzwolenia i pokoju. Jeśli powierzysz Duchowi Świętemu swój problem, aby rozwiązał go dla ciebie, znaczy to, że chcesz, aby był on rozwiązany. Jeśli jednak zatrzymujesz go dla siebie, próbując go rozwiązać samemu, to znaczy, że decydujesz, iż powinien on być nierozstrzygnięty, nierozwiązany i trwały w swej mocy niesprawiedliwości i ataku. Nikt nie może być wobec ciebie niesprawiedliwy, jeśli ty pierwszy nie postanowiłeś być niesprawiedliwym. A wtedy muszą pojawić się i narastać problemy, by zagrozić ci drogę, a pokój zostaje rozproszony przez wiatry nienawiści.

Jeśli nie myślisz, że wszyscy twoi bracia mają wraz z tobą równe prawa do cudów, nie będziesz domagał się swoich praw do nich, ponieważ byłeś niesprawiedliwy dla kogoś, kto ma takie same prawa. Jeśli zmierzasz do odmawiania, doświadczysz odmowy. Jeśli zmierzasz do pozbawiania, zostaniesz pozbawiony. Cud nie może być odebrany, ponieważ inny nie mógł go odebrać. Tylko przebaczenie oferuje cuda. A przebaczenie musi być sprawiedliwe dla wszystkich.

Małe problemy, które utrzymujesz i ukrywasz, stają się twoimi sekretnymi grzechami, ponieważ nie postanowiłeś, by były dla ciebie usunięte. Tak więc gromadzą one kurz i wzrastają, aż przykryją wszystko co postrzegasz i wtedy dla nikogo nie jesteś już uczciwym. Nie masz żadnego prawa, w które wierzysz. I gorycz, wraz z usprawiedliwioną zemstą i utraconym miłosierdziem, potępia ciebie jako niegodnego przebaczenia. Tym, którym nie przebaczone, brakuje miłosierdzia, by obdarzać nim innych. Oto dlaczego twoim jedynym obowiązkiem jest przebaczyć samemu sobie.

Cud, który otrzymujesz, dajesz. Każdy cud ilustruje prawo, na którym spoczywa zbawienie, że sprawiedliwość musi być dana wszystkim, jeśli ktokolwiek ma być uzdrowiony. Nikt nie może na tym stracić i każdy musi odnieść z tego korzyść. Każdy cud jest przykładem tego, co sprawiedliwość może osiągnąć, gdy jest oferowana każdemu jednakowo. Jest ona jednakowo otrzymywana i dawana. Jest ona świadomością, że dawanie i otrzymywanie jest tym samym. Ponieważ ona nie czyni tego samego niepodobnym, nie widzi różnic tam, gdzie ich nie ma. A zatem jest taka sama dla wszystkich, ponieważ nie widzi w nich różnic. Jej oferta jest uniwersalna i naucza ona tylko jednego przesłania:

***To, co należy do Boga, należy do każdego, bo każdy na to zasługuje.***

[Powrót do spisu treści](#)

## Rozdział 26

# PRZEJŚCIE

### I. „Ofiara” z Jedności

W „dynamice” ataku ofiara<sup>132</sup> jest kluczową ideą. Jest ona osią, na której wszystkie kompromisy, wszystkie desperackie próby by ubić interes i wszystkie konflikty osiągają pozorną równowagę. Jest symbolem głównego tematu, że *ktoś musi tracić*. Jej skupienie na ciele jest oczywiste, ponieważ ona jest zawsze próbą ograniczenia straty. Ciało samo w sobie jest ofiarą; rezygnacją z mocy w imię zachowania jej odrobiny dla siebie. Postrzeganie jakiegoś brata w innym ciele, oddzielnym od twojego, jest wyrażeniem życzenia, aby ujrzeć jakąś niewielką jego część i wyrzec się reszty. Gdy spojrzysz na ten świat, zobaczysz, że nic nie jest przyłączone do niczego innego poza sobą. Wszystkie istoty, które wydają się na nim żyć, mogą trochę zbliżyć się do siebie lub oddalić, ale nie mogą się połączyć.

Świat, który widzisz, jest oparty na „oferze” z jedności. Stanowi on obraz kompletnego braku jedności i całkowitego braku połączenia. Wokół każdej jednostki jest zbudowany mur, który wygląda na tak solidny, że wydaje się, iż to, co jest wewnątrz tego muru, nie może nigdy sięgnąć tego co na zewnątrz, a to co na zewnątrz nie może nigdy sięgnąć i połączyć się z tym, co jest trzymane pod kluczem w obrębie muru. Każda część musi złożyć w ofierze tę drugą część, by utrzymać swoją całkowitość. Albowiem gdyby te części się połączyły, wówczas utraciłyby swoją tożsamość, a poprzez oddzielenie ich indywidualne jaźnie są utrzymywane.

Ta małość, którą odgradza ciało, staje się indywidualną jaźnią, chronioną poprzez ofiarę przed całą resztą. I cała reszta musi utracić tą małą część, pozostając niekompletną po to, aby zachować nienaruszoną tożsamość tej małej części. W takim postrzeganiu siebie, utrata ciała byłaby rzeczywiście ofiarą. Gdyż widok ciała jest oznaką tego, że ofiara jest ograniczona i wciąż jeszcze coś pozostaje dla siebie samego. I aby ta małość mogła należeć do siebie, nałożone są ograniczenia na wszystko co jest na zewnątrz, tak samo, jak są one nałożone na wszystko, co myślisz, że jest twoje. Albowiem dawanie i otrzymywanie są tym samym. A zaakceptowanie tych ograniczeń ciała jest nałożeniem tych ograniczeń na każdego brata, którego widzisz. Gdyż musisz widzieć go tak, jak widzisz siebie.

Ciało jest stratą i może być złożone w ofierze. W chwili gdy widzisz swego brata jako ciało, poza tobą i oddzielone w swej celi, żądasz ofiary z niego i z siebie. Czy mogłaby być wymagana większa ofiara, niż ta, żeby Boży Syn postrzegał siebie bez swego Ojca? A swego Ojca bez Jego Syna? A jednak każda ofiara żąda, by byli oni oddzieleni od siebie. Każdy, kto żąda ofiary, wypiera się pamięci Boga. Jakież świadectwo Całkowitości Bożego Syna można by ujrzeć w świecie oddzielnych ciał, choćby on nawet bardzo starał się o świadczyć o prawdzie? On jest niewidzialny w takim świecie. Jego pieśń o zjednoczeniu i miłości nie może być tam w ogóle słyszana. Jednak jest mu dane sprawić, by ten świat wycofał się przed jego pieśnią, a jego wzrok zastąpił oczy ciała.

Ci, którzy chcieliby widzieć świadectwa prawdy zamiast iluzji, proszą tylko o to, by mogli widzieć jakiś cel w tym świecie, który nadaje mu sens i czyni go znaczącym. Bez twej szczególnej funkcji ten świat nie ma dla ciebie żadnego znaczenia. Jednak może on stać się skarbcem, tak bogatym i nieograniczonym, jak samo Niebo. Nie ma takiej chwili, w której świętości twego brata nie można by ujrzeć, dodając nieograniczone zasoby do każdego marnego skrawka i najmniejszej drobinie szczęścia, którego sobie udzielasz.

Możesz utracić widzenie jedności, ale nie możesz uczynić ofiary z jej rzeczywistości. Nie możesz też utracić tego, co chciałbyś złożyć w ofierze, ani powstrzymać Ducha Świętego przed wykonaniem zadania pokazania tobie, że to wcale nie zostało utracone. Usłysz zatem tę pieśń, którą śpiewa tobie twój brat i pozwól temu światu wycofać się i przyjmij odpoczynek jaki jego świadectwo oferuje na rzecz pokoju. Ale nie osądzaj go, gdyż nie usłyszysz pieśni wyzwolenia, ani nie zobaczysz tego, o czym jest mu dane zaświadczyć i nie będziesz mógł radować się wraz z nim. Nie czyni jego świętości ofiarą swej wiary w

<sup>132</sup> W oryginale użyto słowa „sacrifice”, które oznacza ofiarę rozumianą jako poświęcenie czy wyrzeczenie, jak również i tę ofiarę, którą się składa na ołtarzu. Oczywiście taka ofiara jest też swojego rodzaju wyrzeczeniem. W tekście chodzi raczej o pierwsze znaczenie, związane ze świadomą i dobrowolną utratą czegoś, rezygnacją z czegoś, pozbawieniem się czegoś czy oddaniem czegoś, w imię zyskania czegoś, czy nawet jakichś wyższych racji. Idea ofiary bierze się z przekonania, że nie ma nic za darmo i aby coś zyskać, trzeba coś innego poświęcić lub stracić.

grzech. Składasz ofiarę ze swej niewinności razem z jego niewinnością i umierasz za każdym razem, gdy widzisz w nim grzech zasługujący na śmierć.

Jednak w każdej chwili możesz być odrodzony i otrzymać znowu życie. Jego świętość daje życie tobie, który nie możesz umrzeć, ponieważ jego bezgrzeszność jest wiadoma Bogu i nie może być ofiarowana przez ciebie, tak samo jak światło w tobie może być wygaszone tylko dlatego, że on go nie widzi. Ty, który chciałbyś złożyć ofiarę z życia i uczynić swe oczy i uszy świadkami śmierci Boga i Jego świętego Syna, nie myśl, że masz moc zrobić z Niego to, co nie jest zgodne z Wolą Boga. W Niebie Syn Boży nie jest uwięziony w ciele, ani nie jest w samotności ofiarowany grzechowi. I jako, że jest on w Niebie, musi być wiecznie i wszędzie. Jest on taki sam na zawsze. Urodzony na nowo w każdej chwili, nie naruszony przez czas i daleko poza zasięgiem jakiegokolwiek ofiary z życia czy śmierci. Gdyż żadnego życia on sam nie wytworzył, a tylko jedno było mu dane przez Tego, Który wie, że Jego darów nie można nigdy złożyć w ofierze ani utracić.

Boża sprawiedliwość spoczywa w łagodności na Jego Synu i zapewnia mu ochronę przed wszelką niesprawiedliwością, którą świat mógłby mu wyrządzić. Czy mogłoby tak być, że mogłeś wytworzyć jego grzeszną rzeczywistość i złożyć w ofierze Wolę, jaką Jego Ojciec ma wobec niego? Nie potępij go przez widzenie go w gnijącym więzieniu, gdzie on sam siebie widzi. Twoją szczególną funkcją jest zapewnić, by drzwi do niego zostały otwarte, by mógł on je przekroczyć, oświecić cię swą jasnością i zwrócić ci dar wolności, poprzez otrzymanie go od ciebie. Czymże jest szczególna funkcja Ducha Świętego, jak nie uwolnieniem świętego Syna Boga z więzienia, w którym sam się zamknął, by trzymać siebie z dala od sprawiedliwości? Czy twoja funkcja mogłaby być zadaniem odrębnym i oddzielnym od Jego Własnej funkcji?

## II. Wiele Form; Jedna Korekcja

Nie trudno zrozumieć powody, dla których nie prosisz Ducha Świętego, aby rozwiązał wszystkie twoje problemy. Nie jest tak, że jakieś problemy sprawiają mu większe trudności w rozwiązaniu niż inne. Każdy problem jest dla niego taki sam, ponieważ każdy jest rozwiązywany z takiego samego powodu i poprzez takie samo podejście. Te aspekty, które wymagają rozwiązania, nie zmieniają się, niezależnie od formy, jaką problem wydaje się przybierać. Dany problem może się pojawić w wielu formach i tak będzie się dziać, dopóki problem będzie trwał. Bezcelowa jest próba rozwiązywania go w jakiejś szczególnej formie. On będzie wtedy wciąż powracał w innej formie i będzie się to powtarzać wielokrotnie, aż zostanie rozwiązany globalnie i wówczas nie pojawi się już znowu w innej postaci. I tylko wtedy zostaniesz od niego uwolniony.

Duch Święty oferuje tobie uwolnienie od każdego problemu, który myślisz, że masz. One wszystkie są dla Niego takie same, ponieważ każdy, niezależnie od formy jaką wydaje się przybierać, jest żądaniem, by ktoś cierpiał z powodu straty i złożył ofiarę, byś ty mógł zyskać. I gdy sytuacja się zmienia w taki sposób, że nikt już niczego nie traci, problem znika, ponieważ był on błędem w postrzeganiu, który teraz został skorygowany. Żadną pomyłkę nie jest Mu trudniej sprowadzić do prawdy niż jakąkolwiek inną. Albowiem *jest to tylko błąd*; idea, że możliwa jest strata, która mogłaby komuś przynieść zysk. Jeżeli byłaby to prawda, Bóg byłby niesprawiedliwy; grzech byłby możliwy, atak byłby usprawiedliwiony i zemsta byłaby sprawiedliwa.

Ten jedyny błąd, niezależnie od formy jaką przybiera, można naprawić tylko w jeden sposób. Nie ma straty; myślenie, że może istnieć strata jest błędem. Nie masz żadnych problemów, chociaż myślisz, że masz. Nie mógłbyś jednak tak myśleć, jeśli byś zobaczył, że one po kolei znikają, bez względu na ich rozmiar, złożoność, miejsce i czas, czy jakieś inne cechy, poprzez które odróżniasz je o siebie. Nigdy nie myśl, że granice, jakie nakładasz na to co widzisz, mogą w jakikolwiek sposób ograniczyć Boga.

Cud sprawiedliwości może naprawić wszelkie błędy. Każdy problem jest błędem. On czyni niesprawiedliwość Synowi Boga i dlatego nie jest prawdziwy. Duch Święty nie ocenia niesprawiedliwości, dzieląc je na wielkie lub małe czy większe lub mniejsze. Nie widzi w nich żadnych cech szczególnych. To są po prostu błędy, z powodu których Syn Boga niepotrzebnie cierpi. Tak więc Duch Święty zabiera mu te ciernie i gwoździe. Nie przerywa swego działania by osądzać czy rany były duże czy małe. Wydaje tylko jedno orzeczenie: ranienie Syna Boga musi być niesprawiedliwe i dlatego tak nie jest.

Ty, który myślisz, że bezpiecznie jest oddać Duchowi Świętemu tylko niektóre błędy do naprawy, a zatrzymać sobie pozostałe, zapamiętaj to: Sprawiedliwość jest całkowita. Nie istnieje coś takiego jak częściowa sprawiedliwość. Jeżeli Syn Boży jest winny, wówczas jest potępiony i nie zasługuje na litość

Bożej sprawiedliwości. Ale nie prosź Boga, by go ukarał, ponieważ to ty uznales go winnym i to ty chciałbyś aby umarł. Bóg proponuje ci sposób postrzegania jego niewinności. Czy byłoby sprawiedliwe karanie go tylko dlatego, że nie chcesz spojrzeć na to, co mógłbyś w nim zobaczyć? Za każdym razem, gdy zatrzymujesz dla siebie jakiś problem do rozwiązania, lub uważasz, że ten problem nie ma rozwiązania, powiększasz go i oddalasz od niego nadzieję uzdrowienia. Zaprzeczasz, że cud sprawiedliwości *może* być sprawiedliwy.

Jeżeli Bóg jest sprawiedliwy, wówczas nie ma problemów, których ta sprawiedliwość nie mogłaby rozwiązać. Ale ty wierzysz, że niektóre niesprawiedliwości są sprawiedliwe, uczciwe, dobre i konieczne by ciebie zachować. Są to tego typu problemy, które uważasz za wielkie i niedające się rozwiązać. Albowiem istnieją tacy, którym życzysz, by cierpieli z powodu straty i nie ma takiego, którego pragnąłbyś w pełni chronić przed ofiarą. Zastanów się jeszcze raz nad twoją szczególną funkcją. Ona jest dana tobie jedynie po to, byś ujrzał w swym bracie doskonałą bezgrzeszność. I nie poprosisz go by złożył ci ofiarę, bo nie chcesz by cierpiał z powodu straty. Cud sprawiedliwości, o który wołasz, obejmie ciebie tak samo jak i jego. A Duch Święty nie będzie zadowolony, dopóki nie obejmie on każdego. Bowiem to, co dajesz Jemu, należy do każdego i gdy Mu to dasz, On zagwarantuje, że każdy to w jednakowym stopniu odbierze.

Pomyśl zatem, jak wielkie będzie twoje uwolnienie, gdy zapragniesz, by wszystkie twoje błędy były naprawione i pozwolisz, by Duch Święty dokonał ich korekcji. Nie zatrzymasz już ani jednego błędu, bo nie będziesz chciał już żadnego bólu. I zobaczysz, jak łagodne spojrzenie Ducha Świętego goi każde małe zranienie. Albowiem one wszystkie są małe w Jego widzeniu i nie warte niczego, oprócz małego westchnienia, zanim znikną, usunięte i zapomniane na zawsze. To, co dawniej wydawało się być szczególnym problemem, pomyłką bez środka zaradczego, przypadłością bez lekarstwa, zostało przekształcone w powszechne błogosławieństwo. Ofiara zniknęła. A w jej miejsce może być przywrócona pamięć Miłości Boga, która zajaśnieje z dala od pamięci ofiary i utraty.

Nie będzie możliwe, aby przypomnieć sobie Boga, dopóki sprawiedliwość, zamiast strachu, nie zostanie obdarzona miłością. On nie może być niesprawiedliwy wobec każdej osoby czy rzeczy, ponieważ wie On, że wszystko to należy do Niego i na zawsze pozostanie takie, jakim zostało stworzone. Wszystko, co On stworzył, musi być bezgrzeszne i niezdolne do ataku. Twoja szczególna funkcja otwiera szeroko drzwi, poza którymi jest zachowana pamięć Jego Miłości, nietknięta i niesprofanowana. I trzeba tylko byś zapragnął Nieba zamiast piekła, a każda zasuwa czy przeszkoda, która wydaje się trzymać te drzwi mocno zaryglowane i zamknięte na klucz, odpadnie i zniknie. Ponieważ nie jest Wolą twego Ojca, byś dawał i otrzymywał mniej niż On ci dał, albowiem On stworzył ciebie w doskonałej miłości.

### III. Pogranicze

Złożoność nie pochodzi od Boga. Jakże by mogło być inaczej, kiedy wszystko, co On zna, jest Jednością? On zna jedno stworzenie, jedną rzeczywistość, jedną prawdę i tylko jednego Syna. Nic nie pozostaje w konflikcie z tą jednością. Jak, zatem, mogłaby być w nim jakaś złożoność? Co jest tam do rozstrzygnięcia? Albowiem to właśnie konflikt czyni wybór możliwym. Prawda jest prosta; jest jedna i nie ma przeciwieństwa. I jak mógłby jakiś spór wkroczyć w jej proste istnienie i wnieść złożoność tam, gdzie jest jedność? Prawda nie podejmuje żadnych rozstrzygnięć, ponieważ nie ma w niej niczego do wyboru „*pomiędzy*”, o czym można by decydować. A jeśli w ogóle można by było coś wybierać, to taki wybór byłby tylko koniecznym krokiem na drodze do jedności. To, co jest wszystkim, nie pozostawia miejsca na nic innego. Jednak ma to taki rozmiar, który wykracza poza zakres tego programu nauczania. Nie jest jednak konieczne, byśmy zajmowali się czymś, czego nie można bezpośrednio<sup>133</sup> pojąć.

Istnienie pogranicze myśli, które leży między tym światem a Niebem. Nie jest to żadne miejsce (w sensie fizycznym) i kiedy do niego docierasz, dzieje się to poza czasem. Jest miejsce spotkań myśli, które są tu razem gromadzone; gdzie spotykają się razem wartości pozostające w konflikcie, gdzie iluzje są złożone obok prawdy i gdzie są osądzone jako nieprawdziwe. To pogranicze jest tuż poza bramą Nieba. Tu każda myśl jest oczyszczona i uproszczona. Tu zaprzecza się grzechowi i otrzymuje się wszystko w zamian.

To jest koniec podróży. Określaliśmy to pogranicze jako rzeczywisty świat. A jednak jest tu sprzeczność, ponieważ te słowa sugerują ograniczoną rzeczywistość, częściową prawdę i tylko jakąś część wszechświata uczynioną prawdziwą. Dzieje się tak, ponieważ wiedza nie atakuje postrzegania. One są tu przyprowadzone

133 Użyte w wersji angielskiej słowo „immediately” znaczy zarówno „bezpośrednio” jak i „natychmiast”.

razem, ale tylko jedno z nich trwa poza bramą, gdzie istnieje jedność. Zbawienie jest pograniczem, gdzie miejsce, czas i wybór wciąż mają znaczenie, a jednak może być ono widziane w taki sposób, że to miejsce, czas i wybór są tymczasowe, że nie zajmuje ono żadnego miejsca i że każdy wybór został już dokonany.

Nic, w co wierzy Syn Boży, nie może być zniszczone. Ale to, co jest dla niego prawdą, musi być poddane ostatniemu porównaniu, jakie on kiedykolwiek uczyni, ostatecznej ocenie jaka będzie możliwa, sądowi ostatecznemu nad tym światem. To jest sąd prawdy nad iluzją, wiedzy nad postrzeganiem, który głosi: „Ten świat nie ma znaczenia i nie istnieje”. To nie jest twoja decyzja. To jest tylko proste oznajmienie prostego faktu. Ale na tym świecie nie ma prostych faktów, ponieważ nie jest jasne, co jest takie samo, a co się różni. Jedyną zasadniczą podstawą dokonywania wszelkich wyborów jest to rozróżnienie. I w tym tkwi różnica między tymi światami. W tym, wybór jest niemożliwy. W rzeczywistym świecie wybór jest uproszczony.

Zbawienie nie odnosi się do Nieba, ponieważ tylko postrzeganie potrzebuje zbawienia. Niebo nigdy nie było utracone, a zatem nie może być zbawione. Jednak kto może wybrać między pragnieniem Nieba a pragnieniem piekła, jeśli nie rozpoznaje, że one nie są tym samym? To rozróżnienie stanowi cel nauki na tym kursie. On nie wykroczy poza ten cel. Jego jedynym celem nauczania jest nauczanie tego, co jest takie samo i co się różni, pozostawiając miejsce na dokonanie jedynego wyboru, który może być dokonany.

W tym złożonym i skomplikowanym świecie nie ma żadnych podstaw do dokonywania wyborów. Albowiem nikt nie rozumie, co jest tym samym i wydaje się dokonywać wyborów tam, gdzie tak naprawdę nie ma wyboru. Rzeczywisty świat jest miejscem, gdzie wybór został uczyniony rzeczywistym, ale nie ze względu na rezultat, lecz ze względu na prawdziwość postrzegania alternatyw wyboru. To, że istnieje wybór, jest iluzją. Jednak w tym wyborze tkwi zniweczenie wszelkich iluzji, nie wyłączając tej.

Czyż nie jest to podobne do twojej szczególnej funkcji, gdzie oddzielenie jest usunięte poprzez zmianę celu, którym kiedyś była szczególność, a teraz jest zjednoczenie? Wszystkie iluzje są tylko jedną. I w rozpoznaniu tego leży zdolność do rezygnacji z wszelkich prób wybierania pomiędzy nimi i czynienia ich różnymi. Jak prosty jest wybór pomiędzy dwiema rzeczami tak bardzo niepodobnymi do siebie. Nie ma tu żadnego konfliktu. Żadna ofiara nie jest możliwa w rezygnacji z właściwie rozpoznanej iluzji. Czy jest ciężko zrezygnować z tego, co nigdy nie było prawdą i wybrać to, co musi być prawdą?

#### **IV. Miejsce, Które Grzech Opuścił**

Przebaczenie jest na tym świecie odpowiednikiem sprawiedliwości Nieba. Ono tłumaczy ten świat grzechu na inny, prosty świat, który może być odzwierciedlony spoza bramy, za którą nie ma już absolutnie żadnych ograniczeń. Bezgraniczna miłość nie potrzebuje przebaczenia. A to, co na tym świecie jest miłosierdziem, ustępuje pierwszeństwa prostej sprawiedliwości za bramą Niebios. Nikt nie przebacza, jeśli nie wierzy w grzech i jeśli nie wierzy, że trzeba mu wiele wybaczyć. Przebaczenie zatem staje się sposobem, dzięki któremu uczy się on, że nie uczynił niczego, co wymaga wybaczenia. A w ten sposób zostaje mu przywrócona jego prawdziwa funkcja stwarzania, którą jego przebaczenie oferuje mu ponownie.

Przebaczenie przemienia świat grzechu w świat chwały, wspaniałej i cudownej. W świecie tym każdy kwiat mieni się w świetle i każdy ptak wyśpiewuje radość Nieba. Nie ma tam smutku i nie ma rozstań, gdyż wszystkim całkowicie przebaczone. A ci, którym przebaczone, muszą się łączyć, bo nic już nie stoi na przeszkodzie i nie podtrzymuje oddzielenia. Bezgrzeszność musi postrzegać ich jako jedność, ponieważ nic nie stoi pomiędzy nimi, co miałyby tego drugiego odpychać. W miejscu, gdzie grzech jest nieobecny, łączą się oni łagodnie jako jedność, przyznając z zadowoleniem, że to, co jest ich częścią, nie było utrzymywane poza nimi i w oddzieleniu.

Święte miejsce, na którym stoisz, jest tylko przestrzenią, którą opuścił grzech. I właśnie tu widzisz pojawiające się na jego miejscu oblicze Chrystusa. Któż mógłby ujrzeć twarz Chrystusa i nie przypomnieć sobie Jego Ojca takim, jakim On naprawdę jest? Kto mógłby bać się miłości i stać na ziemi, gdzie grzech zostawił miejsce dla ołtarza Nieba, by wzniósł się daleko ponad ten świat i sięgnął nawet poza wszechświat, by dotknąć Serca wszelkiego stworzenia? Czym jest Niebo, jak nie pieśnią wdzięczności, miłości i pochwały wszelkich stworzeń dla Źródła, które je stworzyło? Najświętszy z ołtarzy jest postawiony tam, gdzie kiedyś wierzone, że grzech istnieje. I tu przybywa każde światło Nieba by zostać rozpalonym na nowo i wzmocnionym przez radość. Albowiem tutaj to, co zostało utracone, jest im przywrócone i cały ich blask jest znowu uczyniony pełnym.

Przebaczenie nie przynosi małych cudów, by je złożyć przed bramą Nieba. Tutaj Sam Syn Boga

przybywa, by odebrać każdy dar, który przybliży go do swojego domu. Żaden nie jest stracony, ani też żaden nie jest ceniony wyżej niż pozostałe. Każdy przypomina mu o Miłości jego Ojca z tak wielką pewnością, jak wszystkie inne. I każdy z nich naucza go, że to, czego się kiedyś bał, teraz najbardziej kocha. Co, jak nie cud, mogłoby zmienić jego zdanie, aby wreszcie zrozumiał, że miłość nie może być powodem lęku? Jaki inny cud ma tu miejsce oprócz tego? I co jeszcze trzeba zrobić, by przestrzeń pomiędzy wami zniknęła?

Tam, gdzie kiedyś był postrzegany grzech, powstanie świat, który stanie się ołtarzem prawdy i ty dołączysz tam do świateł Nieba i zaśpiewasz ich pieśń wdzięczności i chwały. Zatem gdy one przyjdą do ciebie, by uzyskać pełnię, to wtedy pójdziesz z nimi. Albowiem nikt, kto słyszy pieśń Nieba, nie jest pozbawiony głosu, który dodaje swoją moc do pieśni i czyni ją jeszcze słodsza. I każdy łączy się w śpiewaniu przed ołtarzem, który został wzniesiony we wnętrzu małego miejsca, które grzech ogłosił jako swój własny. I to, co niegdyś było małe, teraz wzrosło więc do rozmiarów pieśni, do której wszechświat dołączył, śpiewając jednym głosem.

Ta mała plamka grzechu, która wciąż pozostaje pomiędzy tobą i twoim bratem, wciąż powstrzymuje szczęśliwe otwarcie bramy Nieba. Jakże mała jest przeszkoda, która powstrzymuje bogactwo Nieba przed tobą. I jakże wielka będzie radość w Niebie, kiedy ty przyłączysz się do potężnego chóru Miłości Boga!

## V. Mała Przeszkoda

Mała przeszkoda może rzeczywiście wydawać się dużą tym, którzy nie rozumieją, że wszystkie cuda są takie same. Jednak nauczanie tego jest celem tego kursu. To jest jego jedyny cel, ponieważ tylko to jest do nauczenia. I ty możesz się tego uczyć na wiele różnych sposobów. Wszelkie uczenie jest pomocą lub przeszkodą w przekroczeniu bramy Nieba. Nic pomiędzy tym nie jest możliwe. Istnieją tylko dwaj nauczyciele, którzy wskazują różne drogi. I będziesz podążał tą drogą, którą prowadzi wybrany przez ciebie nauczyciel. Gdy czas wciąż istnieje i wybieranie ma jeszcze sens, są tylko dwa kierunki, jakie możesz obrać. Albowiem nigdy nie powstanie żadna inna droga, z wyjątkiem drogi do Nieba. Możesz tylko wybrać, czy iść w kierunku Niebios, czy w stronę przeciwną, do nicości. Nie ma nic innego do wybrania.

Nic nigdy nie podlega utracie z wyjątkiem czasu, który w końcu jest bez znaczenia. Jest on bowiem tylko małą przeszkodą na drodze do wieczności, zupełnie nic nie znaczącą dla prawdziwego Nauczyciela tego świata. Ponieważ jednak wierzysz w czas, dlaczego miałbyś go marnować idąc donikąd, jeśli możesz go użyć do realizacji tak wielkiego celu, jaki tylko nauczanie może osiągnąć? Nie myśl, że droga do bram Nieba jest trudna. Nic nie jest trudne, gdy podejmujesz się tego mając pewny cel, wielkie chęci i duże zaufanie, trzymając rękę swego brata i krocząc z nim w rytmie pieśni Nieba. Ale jest naprawdę ciężko błąkać się samemu i nieszczęśliwemu wzdłuż drogi, która prowadzi donikąd i która nie ma żadnego celu.

Bóg po to dał ci Swojego Nauczyciela, by zastąpił tego, którego sam sobie wytworzyłeś, ale nie po to, byś się mu sprzeciwiał i z nim ścierał. A to, co On chciał zastąpić, zostało zastąpione. Czas trwał tylko przez chwilę w twym umyśle, nie wywołując żadnych skutków w wieczności. I tak cały czas przeminął, a wszystko jest dokładnie takie, jakie było zanim powstała droga do nicości. Mała chwilka czasu, w której zrobiono pierwszy błąd i wszystkie inne, które za sobą pociągnął, mieściła także w sobie Korekcję tego pierwszego błędu i wszystkich innych, które powstały wraz z tym pierwszym. I w tej małej chwilce czas zniknął, ponieważ była ona wszystkim, czym czas kiedykolwiek był. To, na co Bóg dał odpowiedź, otrzymało odpowiedź i odeszło.

Ciebie, który wciąż wierzysz, że żyjesz w czasie i nie wiesz, że czas już odszedł, Duch Święty wciąż prowadzi przez nieskończone mały i bezsensowny labirynt, który wciąż postrzegasz w czasie, chociaż czas już dawno przeminął. Myślisz, że żyjesz w tym, co jest przeszłością. Każdą rzecz, której się przyglądasz, widziałeś tylko przez chwilę, dawno temu, zanim jej nierzeczywistość ustąpiła pierwszeństwa prawdzie. Żadna iluzja już nie pozostaje bez odpowiedzi w twym umyśle. Niepewność została przeniesiona do pewności tak dawno temu, że jest rzeczywiście ciężko utrzymać ją w twym sercu, jak gdyby ona wciąż istniała w tobie.

Ta mała chwila, którą byś chciał utrzymać i uczynić wieczną, zniknęła w Niebie zbyt szybko, by zauważyć, że kiedyś nadeszła. Tego, co zniknęło zbyt szybko, żeby mieć wpływ na prostą wiedzę Syna Boga, nie możesz wybrać swoim nauczycielem. Tylko w przeszłości – i to w bardzo odległej, pradawnej przeszłości, zbyt krótkiej by wytworzyć świat w odpowiedzi na stworzenie – wydawało się, że ten świat powstał. Tak dawno temu i przez tak mały okres czasu, że w pieśni Nieba nie została opuszczona ani jedna



nuta. Jednak w każdym nieprzebaczonym czynie lub myśli, w każdym osądzie i w każdej wierze w grzech, jest ta jedna chwila wciąż od nowa przywoływana, tak jakby była znowu wytworzona w czasie. Utrzymujesz przed swymi oczami pradawne wspomnienie. I ten, który jedynie tymi wspomnieniami żyje, jest nieświadomy tego, gdzie jest.

Przebaczenie jest wielkim uwolnieniem od czasu. Ono jest kluczem do nauki, że przeszłość przeminęła. Szaleństwo już więcej więcej nie przemawia. *Nie ma* innego nauczyciela i innej drogi. Bowiern to, co zostało zniweczone, już dłużej nie istnieje. I kto może stać na odległym brzegu oceanu i śnić, że jest po jego drugiej stronie, w miejscu i czasie, który już dawno przeminął? Czyż to marzenie senne nie jest prawdziwą przeszkodą w pojmowaniu tego, gdzie on naprawdę jest? Albowiem, to gdzie on jest w rzeczywistości, jest faktem, który się nie zmienia pod wpływem jego marzeń. Ale on może wciąż wyobrażać sobie, że jest gdziekolwiek i nawet to, że jest w innym czasie. W skrajnym przypadku może oszukiwać się, że to jest prawda i przemienić zwykle wyobrażenia w wiarę i w szaleństwo, całkowicie przekonany, że tam, gdzie wolałby być, tam *jest*.

Ale czy jest to przeszkodą w tym, by stał on w miejscu, w którym stoi? Czy jakieś echo z przeszłości, które może on usłyszeć, jest faktem, który jest do usłyszenia tam, gdzie on jest teraz? I jak wielkie zmiany w tym, gdzie on jest naprawdę, mogą wywołać jego własne iluzje na temat czasu i miejsca?

Nieprzebaczenie jest głosem wołającym z przeszłości, która na zawsze przeminęła. I wszystko, co na nią wskazuje, jak na coś prawdziwego, jest tylko pragnieniem, żeby to, co już przeszło, uczynić znowu prawdziwym i by widzieć to tu i teraz, zamiast tego, co *naprawdę* jest tu i teraz. Czy jest dla prawdy przeszkodą, że przeszłość przeminęła i nie może powrócić? I czy chcesz wciąż utrzymywać tą straszną chwilę, kiedy wydawało się, że Niebo zniknęło, a Bóg był przerażający i uczyniony symbolem twej nienawiści?

Zapomnij o czasie przerażenia, który już tak dawno temu został naprawiony i usunięty. Czy grzech może stawiać opór Woli Bożej? Czy do ciebie należy spoglądanie w przeszłość i ustanawianie tej przeszłości terażniejszością? Nie możesz się cofnąć. I wszystko, co wskazuje na drogę w stronę przeszłości, ustanawia dla ciebie misję, której spełnienie może być tylko czymś niereczywistym. Takiej sprawiedliwości, jaką zapewnił ci twój Wszech-Miłujący Ojciec, musi stać się zadość. On zabezpieczył cię przed twą własną niesprawiedliwością wobec siebie. Nie możesz zgubić swojej drogi, ponieważ nie ma innej drogi, oprócz Jego drogi i możesz iść tylko do Niego i nigdzie więcej.

Czy Bóg pozwoliłby Swemu Synowi zabłądzić, gdy idzie on drogą, która już od dawna jest tylko wspomnieniem czasu, który już minął? Ten kurs nauczy cię tylko tego, co jest teraz. Straszna chwila w odległej przeszłości, teraz w pełni naprawiona, nie jest już powodem do zmartwienia ani do oceny. Pozwól temu, co umarło i temu, co przeminęło, by zostało zapomniane w pokoju. Nadeszło zmartwychwstanie, by zająć ich miejsce. I teraz jesteś częścią zmartwychwstania, a nie śmierci. Żadne przeszłe iluzje nie mają mocy by trzymać cię w miejscu śmierci, grobowiec, do którego Syn Boży wszedł na chwilę, by być natychmiast przywróconym doskonałej Miłości Boga. I jak może być on długo trzymany w łańcuchach, które już dawno zostały usunięte i zniknęły na zawsze z jego umysłu?

Syn, którego Bóg stworzył, jest tak wolny, jak go Bóg stworzył. Został odrodzony w chwili, gdy postanowił umrzeć zamiast żyć. I czy mu teraz nie przebaczysz popełnionego w przeszłości błędu, którego Bóg nie pamięta i którego nie ma? Teraz przesuwasz się tam i z powrotem między przeszłością i terażniejszością. Czasami przeszłość wydaje się ci prawdziwa, jak gdyby *była* terażniejszością. Słyszysz głosy z przeszłości, a potem w nie wątpisz. Jesteś podobny do tego, który ma wciąż halucynacje, ale brakuje mu przekonania do tego, co postrzega. To jest pogranicze między światami, most pomiędzy przeszłością i terażniejszością. Tu wciąż pozostają cienie przeszłości, a światło terażniejszości jest jeszcze słabo rozpoznawane. Gdy tylko światło to zostanie ujrane, nie może być już nigdy zapomniane. Ono musi ciebie przyciągnąć z przeszłości do terażniejszości, w której naprawdę jesteś.

Głosy cieni nie zmieniają praw czasu ani wieczności. One przybywają z tego, co jest przeszłością i odchodzą, nie przeszkadzając prawdziwemu istnieniu tu i teraz. Rzeczywisty świat jest czymś odwrotnym do halucynacji<sup>134</sup>, że czas i śmierć są prawdziwe, istnieją i mogą być postrzegane. Tej okropnej iluzji zaprzeczono w rzeczywistym świecie, ale w czasie wymagała ona, by Bóg dawał Swoją Odpowiedź na tę iluzję przez cały czas i w każdych okolicznościach. A zatem nie miała ona być już więcej doświadczana

134 W wersji angielskiej jest tu „The real world is the second part of the hallucination...”, co w dosłownym przekładzie brzmiałoby „Rzeczywisty świat jest drugą stroną halucynacji...”, a więc jest on jak gdyby „drugą stroną medalu” czyli czymś odwrotnym.

nigdzie indziej jak tylko tam.

W każdym dniu, w każdej minucie i w każdej chwili, którą ta minuta zawiera, ty tylko przeżywasz na nowo tą pojedynczą chwilę, kiedy czas prerażenia zajął miejsce czasu miłości. A więc umierasz każdego dnia, by żyć na nowo, dopóki nie przekroczysz przepaści między przeszłością i teraźniejszością. Takie jest każde życie; wydającym się istnieć przedziałem czasu od urodzenia do śmierci i potem znowu do życia, powtarzaniem chwili, która przeminęła dawno temu i która nie może być przeżywana na nowo. I cały czas jest tylko szaloną wiarą w to, że to, co się skończyło, jest wciąż tu i teraz.

Przebacz przeszłości i pozwól jej odejść, ponieważ ona już odeszła. Nie stoisz już w miejscu, które leży między tymi światami. Powędrowałeś dalej i dotarłeś do świata, który leży przy bramie Nieba. Nie ma tam niczego, co przeszkadza Woli Boga i nie ma potrzeby byś powtarzał znowu podróż, która dawno temu się już skończyła. Popatrz łagodnie na swego brata i ujrzyj świat, który został przekształcony ze świata, w którym postrzegana jest nienawiść, w świat miłości.

## VI. Wyznaczony Przyjaciel

Wszystko na tym świecie, w co wierzysz, że jest dobre, wartościowe i warte starań, może cię zranić i zrani cię. Nie dlatego, że to ma w sobie jakąś moc ranienia, ale dlatego, że zaprzeczyłeś temu, iż jest to tylko iluzja i uczyniłeś to rzeczywistym. I to jest dla ciebie rzeczywiste. Nie jest dla ciebie niczym. I poprzez postrzeganie tego jako rzeczywiste został ustanowiony cały ten świat chorych iluzji. I wraz z tym przybyła do ciebie cała wiara w grzech, w moc ataku, w nieszczęście, w ranienie, w ofiarę i w śmierć. Albowiem nikt nie może uczynić jednej iluzji prawdziwą, a mimo to uciec przed całą resztą iluzji. Gdyż kto może utrzymywać pewne iluzje, które preferuje i spodziewać się bezpieczeństwa, które może zapewnić tylko sama prawda? Kto może wierzyć, że wszystkie iluzje są takie same, a jednak utrzymywać, że mimo to jedna z nich jest lepsza?

Nie prowadź swojego małego życia w samotności, z jedną iluzją jako twoim jedynym przyjacielem. To nie jest przyjaźń warta Bożego Syna, ani taka, z której on mógłby być zadowolony. Jednak Bóg dał mu lepszego Przyjaciela, w którym spoczywa cała moc ziemi i Nieba. Ta jedna iluzja, którą uważasz za swojego przyjaciela, przysłania tobie Jego łaskę i majestat oraz powstrzymuje Jego przyjaźń i przebaczenie przed twym powitalnym uściskiem. Bez Niego nie masz żadnego przyjaciela. Nie szukaj żadnego innego przyjaciela na Jego miejsce. *Nie ma* żadnego innego przyjaciela. Co Bóg wyznaczył, nie ma zamiennika, bowiem jaka iluzja mogłaby zastąpić prawdę?

Kto przebywa z cieniami, jest rzeczywiście samotny, a samotność nie jest Wolą Boga. Czy pozwoliłbyś, by jakiś cień przywłaszczył sobie tron, który Bóg wyznaczył dla twojego Przyjaciela, jeśli byś tylko uświadomił sobie, że jego pustka pozostawiła twój tron pustym i niezajętym? Nie wytwarzaj iluzji przyjaciela, ponieważ jeśli tak czynisz, wówczas owa iluzja może tylko zająć miejsce Tego, Którego Bóg nazwał twoim Przyjacielem. I to On jest twoim jedynym Przyjacielem w prawdzie. On przynosi tobie dary, które są nie z tego świata i tylko On, Któremu były one dane, może uczynić pewnym, że je odbierzesz. On umieści je na twoim tronie, kiedy zrobisz Mu miejsce na Jego tronie.

## VII. Prawa Uzdrawiania

To jest kurs cudów. Zanim stanie się możliwe osiągnięcie celu tego kursu, konieczne jest zrozumienie praw uzdrawiania. Zatem dokonajmy przeglądu zasad, które omawialiśmy i uporządkujmy je w taki sposób, który podsumowuje wszystko, co musi się wydarzyć, aby uzdrowienie było możliwe. Albowiem kiedy tylko jest ono możliwe, to musi się wydarzyć.

Wszelka choroba bierze się z oddzielenia. Kiedy zaprzecza się istnieniu oddzielenia, choroba odchodzi. Znika, gdy tylko myśl, która ją spowodowała, zostaje uleczona i zastąpiona myślą zdrowego umysłu. Choroba i grzech są widziane zarówno jako skutek jak i przyczyna, pozostające w związku utrzymanym przed świadomością w ukryciu, aby troskliwie chronić go przed światłem rozumu.

Wina prosi o karę i jej prośba jest spełniana. Nie w świetle prawdy, ale w tym świecie cieni i iluzji zbudowanych na grzechu. Syn Boga spostrzegł to, co chciał zobaczyć, ponieważ postrzeganie jest spełnionym życzeniem. Percepcja zmienia się, bowiem jest wytworzona po to, by zająć miejsce niezmiennej wiedzy. Jednak prawda nie zmienia się. Jej nie można postrzegać, można ją tylko znać. To, co jest

postrzegane, przybiera wiele form, ale żadna z nich nie ma znaczenia. Gdy jest sprowadzona do prawdy, jej bezsensowność jest całkiem oczywista. Utrzymywana z dala od prawdy, wydaje się mieć znaczenie i być prawdziwa.

Prawa postrzegania sprzeciwiają się prawdzie, bowiem to, co jest prawdziwe dla wiedzy, nie jest prawdziwe dla czegokolwiek, co znajduje się poza wiedzą. Jednak Bóg odpowiedział na to i dał rozwiązanie temu światu choroby, które odnosi się do wszystkich jej form. Boże rozwiązanie jest wieczne, chociaż działa w czasie, gdzie jest potrzebne. Mimo to, ponieważ pochodzi ono od Boga, prawa czasu nie wpływają na jego działanie. Jest ono w tym świecie, lecz nie jest częścią tego świata. Ponieważ jest rzeczywiste, przebywa tam, gdzie musi przebywać rzeczywistość. Myśli nie opuszczają swego źródła i ich skutki tylko wydają się być poza nimi. Źródłem idei jest umysł. To, czego projekcji dokonano na zewnątrz i wydaje się być czymś na zewnątrz umysłu, w ogóle nie znajduje się na zewnątrz, ale jest tylko skutkiem tego, co jest wewnątrz i wcale nie opuściło swego źródła.

Boże rozwiązanie znajduje się tam, gdzie musi być wiara w grzech, ponieważ tylko tam jej skutki mogą być zupełnie zniweczone poprzez usunięcie ich przyczyny. Prawa postrzegania muszą być odwrócone, ponieważ są one odwróceniem praw prawdy. Prawa prawdy są wiecznie prawdziwe i nie mogą być odwrócone; jednak mogą być widziane „do góry nogami”. I to musi być poprawione tam, gdzie znajduje się iluzja odwrócenia.

Jest niemożliwe, żeby jakaś jedna iluzja była mniej otwarta na prawdę niż reszta iluzji. Ale jest możliwe, żeby jakiejś iluzji nadano większą wartość i mniej chętnie ofiarowano ją prawdzie, by jej pomogła i ją uzdrowiła. Żadna iluzja nie zawiera w sobie jakiegokolwiek prawdy. Mimo to, niektóre z nich wydają się być bardziej prawdziwe niż inne, chociaż to, rzecz jasna, nie ma w ogóle żadnego sensu. Wszystko, co dana hierarchia iluzji może sobą przedstawiać, to są tylko preferencje, a nie rzeczywistość. Jakie znaczenie mają preferencje dla prawdy? Iluzje są tylko iluzjami i są fałszywe. Twoje preferencje nie czynią ich prawdziwymi. Żadna z nich nie jest prawdziwa w jakimkolwiek stopniu i wszystkie muszą ustępować z równą łatwością temu, co Bóg dał jako swą odpowiedź na te iluzje. Boża Wola jest Jedna. I każde życzenie, które wydaje się sprzeciwiać Jego Woli nie ma oparcia w prawdzie.

Grzech nie jest błędem, ponieważ wykracza on poza możliwość naprawienia, w stronę niemożliwości. Jednak wiara, że jest on prawdziwy, sprawiła, że niektóre błędy wydają się być na zawsze poza możliwością uzdrowienia i przez to wydają się stanowić trwale podstawy dla piekła. Gdyby tak było, Niebu sprzeciwiałoby się jego własne przeciwieństwo, tak samo prawdziwe jak ono. Wówczas Boża Wola byłaby podzielona na dwie części i całe stworzenie byłoby poddane prawom dwóch sprzeciwiających się mocy, aż Bóg by się wreszcie zniescierpliwiał, oddzieliłby świat od Siebie i oddaliłby w ten sposób atak na Siebie. Ale w ten sposób postradałby zmysły, ogłaszając, że grzech odebrał Mu Jego rzeczywistość i nareszcie przyniósł jego Miłość mściwym łajdakom. Mimo, że takiego szalonego obrazu szalonej obrony można się spodziewać, nie można jednak sprawić, by taki obraz musiał być prawdziwy.

Nic nie może ustanowić sensu tam, gdzie go nie ma, ani nic nie może nadać znaczenia temu, co nie ma znaczenia. A prawda nie potrzebuje obrony, by była prawdziwa. Iluzje nie mają światków, ani nie wywołują skutków. Kto się im przygląda jest tylko oszukiwany. Jedynym działaniem, jakie tu można podjąć, jest przebaczenie, przynoszące radość, której ten świat zaprzecza, każdemu aspektowi Bożego Syna, gdzie grzech został wymyślony by rządzić. Może nie zdajesz sobie sprawy z roli, jaką odgrywa przebaczenie w zniweczeniu śmierci i wszelkich wierzeń, które powstają z mgły winy. Grzechy to przekonania jakie narzucasz sobie i swemu bratu. One ograniczają ciebie, zawężając twą egzystencję do określonego czasu i miejsca i dają ci tam pewną niewielką przestrzeń, jak również dają inną niewielką przestrzeń twemu bratu. To oddzielenie jest symbolizowane, w twoim postrzeganiu, przez ciało, które jest wyraźnie oddzielone (od innych ciał) i jest osobną rzeczą. Jednak ten symbol przedstawia sobą tylko twoje życzenie by *być* osobno i w oddzieleniu.

Przebaczenie usuwa to, co stoi między twoim bratem i tobą. Jest ono życzeniem, byś był z nim połączony, a nie oddzielony od niego. Nazywamy to „zyczeniem”, ponieważ ono wciąż obmyśla nowe wybory i jeszcze nie sięgnęło całkowicie poza ten świat wyboru. Jednak jest to życzenie zgodne ze stanem Nieba i nie sprzeciwia się ono Bożej Woli. Chociaż jest ono dalekie od zapewnienia ci twego pełnego dziedzictwa, to usuwa przeszkody, które umieściłeś pomiędzy Niebem, gdzie faktycznie jesteś, a twoim rozpoznaniem, gdzie i czym jesteś. Faktów nie da się zmienić. Jednak faktom można zaprzeczyć, przez co stają się nieznanne, chociaż były znane, zanim się ich wyparto.

Zbawienie, doskonale i kompletne, prosi tylko o małe życzenie, by to, co jest prawdą, było prawdą; o małą chęć, by nie zwracać uwagi na to, czego nie ma; o małe westchnienie do Nieba, zamiast do tego świata, którym wydaje się rządzić śmierć i rozpacz. W radosnej odpowiedzi staniesz się źródłem stworzenia, które zastąpi ten świat, który widzisz, Niebem, w pełni doskonałym i całkowitym. Czymże jest przebaczenie jak nie pragnieniem, żeby prawda była prawdziwa? Kto może pozostać nieuzdrowiony i odłączony od jedności, która utrzymuje wszystkie rzeczy wewnątrz siebie? Grzech nie istnieje. I każdy cud jest możliwy, gdy Syn Boga uświadamia sobie, że jego życzenia i Wola Boga są tym samym.

Co jest Wolą Boga? On pragnie, by jego Syn miał wszystko. I On to zagwarantował, gdy stworzył go *jako* wszystko. Jest niemożliwe by cokolwiek było utracone, jeżeli to co *masz* jest tym czym *jesteś*. To jest cud, poprzez który tworzenie stało się twoją funkcją współdzieloną z Bogiem. Tego nie można zrozumieć poza Bogiem i nie ma to zatem znaczenia na tym świecie. Tu rzeczywiście Syn Boga nie prosi o zbyt dużo, ale prosi o wiele za mało. Chciałby złożyć ofiarę ze swojej własnej tożsamości wraz z wszystkim, by odnaleźć mały własny skarb. A tego nie może zrobić bez poczucia izolacji, utraty i samotności. Taki właśnie skarb zamierzał odnaleźć. I mógł się tylko jego bać. Czy strach jest skarbem? Czy niepewność może być tym, czego pragniesz? Czy jest to pomyłka co do twojej woli i co do tego, czym naprawdę jesteś?

Rozważmy, czym ten błąd jest, aby mógł on być naprawiony, a nie chroniony. Grzech jest wiarą, że można dokonać projekcji ataku na zewnątrz umysłu, w którym ta wiara powstała. W tym tkwi mocne przekonanie, że to, iż myśli mogą opuszczać swoje źródło, jest czymś prawdziwym i sensownym. I z powodu tego błędu powstaje ten świat grzechu i ofiary. Ten świat jest próbą udowodnienia twej niewinności, przy równoczesnym przywiązywaniu dużej wagi do ataku. Jego porażka polega na tym, że wciąż czujesz się winny, chociaż nie rozumiesz dlaczego. Skutki są postrzegane jako oddzielone o swego źródła i wydają się być poza twoją kontrolą i poza możliwością zapobiegania im. Zatem to, co jest w ten sposób trzymane w oddzieleniu, nigdy nie może się połączyć.

Przyczyna i skutek są czymś jednym i nierozdzielny. Bóg chce, byś się nauczył tego, co zawsze było prawdą: On stworzył ciebie jako część Siebie i to wciąż musi być prawda, ponieważ idee nie opuszczają swego źródła. Takie oto jest prawo stworzenia: każda idea, która rodzi się w umyśle, jest tylko dodawana do jego obfitości, powiększając jego zbiory, ale nigdy nie jest z umysłu zabierana. To jest tak samo prawdziwe w odniesieniu do tego, co jest próżną zachcianką, jak i do tego, co jest prawdziwym pragnieniem, ponieważ umysł może życzyć sobie być oszukiwany, ale nie może wytworzyć tego, czego nie ma. A wierzyć, że myśli mogą opuszczać swe źródło, jest tym samym co zachęcać iluzje by były prawdziwe, bez osiągnięcia w tym działaniu jakiegokolwiek sukcesu. Ponieważ próby oszukiwania Syna Boga nigdy nie przyniosą sukcesu.

Cud jest możliwy, kiedy przyczyna i skutek są zjednoczone a nie utrzymywane w oddzieleniu. Uzdrawianie skutku z pominięciem przyczyny nie powiedzie się, takie działania mogą tylko przenieść skutki do innych form. A to nie jest uwolnienie (od problemu). Syn Boży nie mógłby się nigdy zadowolić czymś mniejszym niż pełnym zbawieniem i całkowitą ucieczką od poczucia winy. Gdyż w przeciwnym razie wciąż żąda on od siebie czynienia jakiejś ofiary i wtedy zaprzecza temu, że wszystko jest jego, nieograniczone żadnego rodzaju stratą. Jakaś mała ofiara jest w swych skutkach taka sama jak wielka idea ofiary. Jeżeli strata w jakiegokolwiek postaci jest możliwa, wtedy Syn Boży wytworzył coś niepełnego, co nie jest nim. Nie będzie wówczas znał siebie, ani nie będzie rozpoznawał swojej woli. Wyparł się swego Ojca i siebie, czyniąc Ich obu w swej nienawiści swymi wrogami.

Iluzje służą takiemu celowi, dla którego zostały wytworzone. I z tego celu wywodzi się znaczenie, jakie wydają się mieć. Jednak Bóg dał wszystkim wytworzonym iluzjom inny cel, który chciałby uzasadniać cud, niezależnie od formy, jaką by te iluzje przybrały. W każdym cudzie leży wszelkie uzdrowienie, ponieważ Bóg dał im wszystkim tylko jedną odpowiedź. A to, co jest dla Niego jednym, musi być tym samym. Jeżeli wierzysz, że to, co jest tym samym, różni się, wówczas sam siebie oszukujesz. To, co Bóg ogłosił Jednym, będzie na zawsze Jednym i nigdy nie zostanie rozdzielone. Jego Królestwo jest zjednoczone. Tak zostało stworzone i takim będzie zawsze.

Cud tylko przywołuje twoje pradawne Imię, które rozpoznasz, ponieważ ta prawda jest w twojej pamięci. I tego Imienia wzywa twój brat dla swego i twego uwolnienia. Niebo świeci na Syna Boga. Nie wypieraj się go, a możesz być uwolniony. Każda chwila jest odrodzeniem Syna Boga, dopóki on nie postanowi, by znowu umrzeć. Poprzez każde pragnienie krzywdy czy zranienia wybiera on śmierć, zamiast tego, co Bóg dla niego chce. Jednak każda chwila oferuje mu życie, ponieważ jego Ojciec uważa, że on powinien żyć.

W ukrzyżowaniu jest złożone odkupienie, ponieważ uzdrowienie nie jest potrzebne tam, gdzie nie ma bólu i cierpienia. Przebaczenie jest odpowiedzią na wszelkiego rodzaju atak. W ten sposób atak jest pozbawiony swych skutków i nienawiść otrzymuje odpowiedź w imieniu miłości. Tobie, któremu dano zbawić Syna Boga od ukrzyżowania, piekła i śmierci, chwała niech będzie na wieki. Albowiem masz moc by zbawić Syna Boga, gdyż jego Ojciec chciał, aby tak było. I wszelkie zbawienie rzeczywiście leży w twoich rękach, które je zarówno oferują, jak i otrzymują.

Użycie mocy, jaką dał ci Bóg, w taki sposób, w jaki On chciałby, aby została użyta, jest czymś naturalnym. Nie jest żadną arogancją, byś był takim, jakim stworzył cię Bóg i abyś zrobił użytek z tego, co On dał w odpowiedzi na błędy Jego Syna, by go uwolnić. Ale jest arogancją odłożyć na bok tę moc, którą On dał i wybrać małe, bezsensowne pragnienie, zamiast tego, czego On chce. Dar dany tobie przez Boga nie ma granic. Nie istnieją okoliczności, na które nie mógłby odpowiedzieć, ani problem, którego by nie rozwiązał, w swoim łaskawym świetle.

Przebywaj w pokoju, gdzie Bóg chciałby, abyś był. I bądź środkiem, dzięki któremu twój brat odnajduje pokój, w którym spełnione są twe życzenia. Zjednoczmy się w przynoszeniu błogosławieństwa temu światu grzechu i śmierci. Bowiem to, co może zbawić jednego z nas, może zbawić wszystkich. Pomiędzy Synami Boga nie ma różnic. Ta jedność, której szczególność zaprzecza, zbawi ich wszystkich, ponieważ to, co jest jednym, nie może mieć nic szczególnego. I wszystko należy do każdego. Żadne życzenie nie jest w stanie poróżnić nikogo z jego bratem. Zabrać coś jednemu oznacza pozbawić tego wszystkich. A jednak pobłogosławić jednego oznacza pobłogosławić wszystkich jako jedność.

Twoje pradawne imię należy do każdego, tak jak ich imiona należą do ciebie. Zawołaj brata jego imieniem, a odpowie Bóg, ponieważ to Jego wołasz. Czy mógłby On odmówić odpowiedzi, kiedy już odpowiedział wszystkim, którzy Go wołają? Cud nie może w ogóle dokonywać jakiegokolwiek zmiany. Ale może on sprawić, że to, co zawsze było prawdą, zostanie rozpoznane przez tych, którzy jej nie znają; a przez ten mały dar, by pozwolić prawdzie być prawdą, Syn Boży pozwoli sobie być sobą i uwolni wszelkie stworzenie, aby mogło wzywać Imienia Boga w Jedności.

## VIII. Natychmiastowość Zbawienia

Jedynym problemem, jaki ci pozostał, jest to, że widzisz pewien odstęp czasowy między chwilą, gdy przebaczasz, a chwilą, w której otrzymasz korzyści wynikające z zaufania twemu bratu. To tylko odzwierciedla ten niewielki dystans, jaką byś chciał utrzymywać między tobą a twym bratem, abyś ty i on mogli być choć trochę oddzieleni. Bowiem czas i przestrzeń są tą samą iluzją, która przybiera różne formy. Gdy tylko zostaje dokonana projekcja tej iluzji poza twój umysł, wówczas uważasz ją za czas. Im bliżej twego umysłu jest umiejscawiana, tym bardziej myślisz o niej w kategoriach przestrzeni.

Istnieje pewna odległość, którą chciałbyś utrzymać między tobą a twym bratem i tę przestrzeń postrzegasz jako czas, ponieważ wciąż wierzysz, że jesteś na zewnątrz swego brata. To sprawia, że zaufanie staje się niemożliwe. I nie możesz już uwierzyć, że zaufanie mogłoby rozstrzygnąć każdy problem teraz. Myślisz zatem, że jest bezpieczniej pozostawić trochę troskliwości i czujności w interesach postrzeganych jako oddzielne. Tak postrzegając, nie możesz wyobrazić sobie zysku, który *teraz* oferuje tobie przebaczenie. Odstęp czasu, który myślisz, że leży między daniem i otrzymywaniem daru, wydaje się być tym, w czym składasz ofiarę i cierpisz z powodu straty. Widzisz ostateczne zbawienie a nie natychmiastowe rezultaty.

Zbawienie *jest* natychmiastowe. Jeśli go tak nie postrzegasz, będziesz się go obawiał, wierząc, że istnieje wielkie ryzyko straty, której możesz doznać pomiędzy momentem gdy przyjąłeś cel zbawienia, a momentem, gdy doświadczysz jego efektów. W tej formie ten błąd jest wciąż nieznanym źródłem lęku. Zbawienie chciałoby całkowicie wymieść przestrzeń, jaką widzisz między wami i pozwolić wam niezwłocznie stać się jednością. I tu właśnie leży lęk przed stratą. Nie dokonuj projekcji tego lęku umiejscawiając go w czasie, ponieważ czas nie jest tym wrogiem, którego postrzegasz. Czas jest tak neutralny jak ciało, z wyjątkiem tego, co ty w nim widzisz. Jeżeli chciałbyś wciąż utrzymywać jakiś niewielki dystans między tobą i twym bratem, wówczas chciałbyś trochę czasu, w którym przebaczenie jest powstrzymywane przez małą chwilę. I to tylko wytwarza przedział czasu, w którym przebaczenie jest powstrzymywane i wydaje się być niebezpieczne, usprawiedliwiając strach.

Jednak przestrzeń między tobą i twym bratem jest widoczna tylko w terażniejszości, *teraz*, i nie może być postrzegana w przyszłości. Nie można jej też przeoczyć poza terażniejszością. Nie obawiasz się przyszłej

straty. Ale łączenie się w terażniejszości jest twoim lękiem. Kiedyż ktoś może odczuwać pustkę czy rozpacz, jak nie teraz? Przyszła przyczyna nie wywołuje skutków. A zatem musi być tak, że twój strach ma zawsze przyczynę w terażniejszości. I właśnie to wymaga korekcji, a nie jakiś przyszły stan.

Wszystkie plany, które stworzysz dla swego bezpieczeństwa, są umiejscowione w przyszłości, w której nie możesz planować. Żaden cel nie został jeszcze dany, a to, co co się zdarzy, nie ma jeszcze przyczyny. Kto może przewidzieć skutki bez przyczyny? I kto mógłby bać się skutków, jeśli nie myślałby, że je spowodował i jeśli nie oceniał by ich jako katastrofalne już teraz? Wiara w grzech pobudza strach i tak jak jego przyczyna, jest on przewidywany w przyszłości, wspominany z przeszłości, ale pomijany tylko tu i teraz. Jednak jego przyczyna musi być też tylko tu i teraz, jeżeli jej skutki już zostały osądzone jako przerażające. I właśnie poprzez przeoczenie tego faktu jest ona utrzymywana i chroniona w oddzieleniu od uzdrowienia. Albowiem cud *jest* teraz. Przebywa on tu, w terażniejszej łasce, w obrębie jedyne go przedziału czasu, który został przeoczony przez grzech i strach, ale który jest wszystkim, czym jest czas.

Dokonanie całkowitej naprawy w ogóle nie zajmuje czasu. Jednak akceptacja tego dokonania wydaje się zabierać wieczność. Zmiana celu, którą Duch Święty wniósł do twego związku, mieści w sobie wszystkie skutki, które zobaczysz. Można je ujrzyć już teraz. Dlaczego czekać, aż się one rozwiną w czasie i bać się, że mogą nie nastąpić, chociaż są już teraz? Powiedziano ci, że wszystko niesie z sobą dobro, które pochodzi od Boga. A jednak wydaje się, jakby tak nie było. Dobru w katastroficznej postaci trudno zaufać z góry. Ta idea nie ma więc naprawdę sensu.

Dlaczego dobro powinno się pojawiać w postaci zła? I czy nie jest to oszustwo, jeśli tak jest? Jego przyczyna jest tu, jeżeli w ogóle ma się ono pojawić. Dlaczego zatem jego skutki nie są widoczne i oczywiste? Dlaczego dopiero w przyszłości? A ty usiłujesz zadowolić się wzdychaniem i przemawianiem sobie do rozsądku, wmawiając sobie, że chociaż tego jeszcze nie rozumiesz, to pewnego dnia zrozumiesz. A wtedy sens tego stanie się jasny. To wcale nie jest rozsądne rozumowanie, ponieważ jest niesprawiedliwe i wyraźnie sugeruje karanie, dopóki nie nastąpi czas wyzwolenia. Jednak gdy nastąpi zmiana celu i stanie się nim dobro, wówczas nie ma żadnego powodu, by istniał odstęp w czasie, w którym uderza nieszczęście i który teraz jest postrzegany w postaci bólu, ale który kiedyś będzie postrzegany jako dobro. Taki odstęp w czasie to jest ofiara z *teraz*, która nie mogłaby być ceną żadaną przez Ducha Świętego za to, co dał za darmo.

Jednak ta iluzja ma przyczynę, która, chociaż nieprawdziwa, musi już być w twym umyśle. I ta iluzja jest tylko jedynym skutkiem, który ta przyczyna rodzi, w jedynej formie, w której jej wynik jest postrzegany. Ten odstęp w czasie, w którym kara jest postrzegana jako forma pojawiania się „dobra”, jest tylko jedynym aspektem tej małej przestrzeni leżącej między wami, którzy jesteście wciąż bez przebaczenia.

Nie zadowolaj się przyszłym szczęściem. Ono nie ma znaczenia i nie jest twą zasłużoną nagrodą. Ponieważ ty masz powód do wolności już *teraz*. Jaka jest korzyść z wolności w formie więzienia? Dlaczego uwolnienie miałyby być przebrane za śmierć? Opóźnienie jest bez sensu, a „rozumowanie”, które chciałoby utrzymywać w przyszłości skutki przyczyny tkwiącej w terażniejszości, opóźniając ich wystąpienie aż do czasu przyszłego, jest tylko zaprzeczeniem faktu, że skutek i przyczyna muszą stanowić jedność. Nie patrz na czas, ale przyjrzyj się tej małej przestrzeni, która wciąż jest między wami, by się od niej uwolnić. I nie pozwól jej występować w przebraniu jako czas i nie dopuść by była zachowywana tylko dlatego, że jej forma uległa zmianie i nie można rozpoznać czym w istocie jest. Cel Ducha Świętego jest teraz twój. Czy również nie powinno być twoim Jego szczęście?

## IX. Ponieważ Oni Przybyli

Pomyśl tylko, jak święty musisz być ty, poprzez którego woła pełen miłości Głos Boży do twojego brata i dzięki któremu możesz przebudzić w nim Głos, który odpowiada na twoje wołanie! I pomyśl, jak święty musi być on, kiedy w nim drzemie twoje własne zbawienie, złączone z jego wolnością. Niezależnie od tego, jak bardzo byś chciał, aby on był potępiony, Bóg jest w nim. I nigdy nie będziesz wiedział, że On jest też w tobie, jeśli będziesz atakował Jego wybrany dom i walczył z Jego gospodarzem. Spójrz na niego łagodnie. Przyjrzyj się z kochającym spojrzeniem temu, który przynosi Chrystusa z sobą, abyś mógł widzieć jego chwałę i radować się z tego, że Niebo nie jest od ciebie oddzielone.

Czy to zbyt wiele, by prosić cię o odrobinę zaufania dla tego, który przynosi tobie Chrystusa i dzięki któremu wszystkie twoje grzechy mogą być w pełni przebaczone, aby nie pozostał ani jeden, do którego byś wciąż przywiązywał duże znaczenie? Nie zapomnij, że cień utrzymywany między twym bratem i tobą

przysłania twarz Chrystusa i pamięć Boga. Czy chciałbyś wymienić Ich na odwieczną nienawiść? Ziemia, na której stoisz, jest święta, ponieważ Oni Dwaj stoją tam z tobą, błogosławiąc ją Swoją niewinnością i pokojem.

Krew nienawiści znika, by pozwolić urosnąć na nowo zielonej trawie i pozwolić kwiatom lśnić bielą w letnim słońcu. To, co było miejscem śmierci, teraz stało się żyjącą świątynią w świetle światła. Z Ich powodu. To Ich Obecność uniosła znowu świętość, by zajęła jej pradawne miejsce na pradawnym tronie. Z Ich powodu cuda wyrosły jak trawa i kwiaty na jałowym gruncie, który nienawiść wypaliła i uczyniła bezludną. To, co nienawiść wykuła, Oni naprawili. A teraz stoisz na ziemi tak świętej, że Niebo pochyla się nad nią, by się z nią połączyć i uczynić ją podobną do siebie. Cień pradawnej nienawiści zniknął, a cała rdza i wszystko, co zwiędło, odeszło na zawsze z ziemi, gdzie Oni przybyli.

Czymże jest dla Nich sto czy tysiąc lat, a nawet dziesiątki tysięcy? Gdy Oni przybywają, cel czasu zostaje spełniony. To, czego nigdy nie było, przeszło w nicość, gdy Oni przybyli. To, czego żądała nienawiść, jest porzucone na rzecz miłości i wolność oświeśla każdą żyjącą istotę, wynosząc ją do Niebios, gdzie światła stają się coraz jaśniejsze, w miarę jak te istoty przybywają do domu. To, co niekompletne, jest znowu uczynione kompletnym i radość Nieba wzrasta, ponieważ jego własność została mu przywrócona. Zakrwawiona ziemia jest oczyszczona i szaleni odrzucili swe szaty szaleństwa, by dołączyć do Nich na ziemi, gdzie stoisz.

Niebo jest wdzięczne za ten dar, którego tak długo odmawiano. Albowiem Oni przybyli, by zgromadzić się w miejscu, które do Nich należy. Już nie trzyma się niczego z dala od światła, które teraz może na to świecić, nie zostawiając żadnej przestrzeni ani żadnego odstępu, który by się utrzymywał między światłem Nieba a tym światem.

Najświętszym ze wszystkich miejsc na ziemi jest to, gdzie prastara nienawiść stała się obecną miłością. I Oni przybywają szybko do żyjącej świątyni, gdzie został dla nich przygotowany dom. Nie ma świętszego miejsca w Niebie. I Oni przybyli by zamieszkać w tej świątyni Im oferowanej, by była Ich miejscem odpoczynku, tak samo jak i twoim. To, co nienawiść uwolniła dla miłości, staje się najjaśniejszym miejscem Niebiańskiego blasku. I wszystkie światła w Niebie stają się coraz jaśniejsze, z wdzięczności za to, co zostało przywrócone.

Wokół ciebie unoszą się pełni miłości aniołowie, by trzymać z dala wszystkie ciemne myśli o grzechu i utrzymywać światło tam, gdzie już się pojawiło. Ślady twych stóp rozświetlają świat, gdyż tam, gdzie idziesz, przebaczenie idzie radośnie z tobą. Każdy na ziemi składa podziękowania temu, kto przywrócił mu dom i ochronił go przed srogą zimą i przenikliwym zimnem. I czy Pan Nieba i Jego Syn dadzą mniej z wdzięczności za tak dużo więcej?

Teraz świątynia żyjącego Boga jest ponownie przebudowana jako gościna dla Tego, dla Którego była stworzona. Gdzie On mieszka, tam mieszka Jego Syn wraz z Nim, nigdy w oddzieleniu. I Oni dziękują, że wreszcie są mile witani. Tam, gdzie stał krzyż, teraz stoi zmartwychwstały Chrystus i zadawnione blizny są uzdrowione w Jego widzeniu. Odwieczny cud pojawił się by błogosławić i zastąpić odwieczną wrogość, która przybyła by zabijać. W łagodnej wdzięczności Bóg Ojciec i Syn powracają do tego, co jest Ich i zawsze będzie Ich. Teraz jest już cel Ducha Świętego spełniony. Albowiem Oni przybyli! Oni wreszcie przybyli!

## **X. Koniec niesprawiedliwości**

Co zatem pozostaje ci jeszcze do zniweczenia, byś uświadomił sobie Ich Obecność? Tylko to: masz zróżnicowane poglądy na to, kiedy uznajesz atak za usprawiedliwiony, a kiedy uważasz, że jest niesprawiedliwy i nie powinno się na niego pozwolić. Kiedy postrzegasz go jako niesprawiedliwy, wówczas myślisz, że sprawiedliwe jest odpowiedzieć na ten atak złością. I wówczas to, co jest takie samo, widzisz jako różne. Ta pomyłka nie ma żadnych granic. Jeżeli tylko zachodzi, będzie zawsze całkowita. I w jej obecności, w jakiegokolwiek formie, będzie zakryta Ich Obecność. Oni są albo znani z pełną jasnością, albo wcale. Błędne postrzeganie zablokuje wiedzę. To nie jest kwestia wielkości błędu, czy tego, w jakim stopniu przeszkadza on w osiągnięciu tej wiedzy. Po prostu jego obecność zamyka drzwi do Nich i sprawia, że są nieznanymi.

Co to znaczy, że postrzegasz niektóre formy ataku jako niesprawiedliwe wobec ciebie? To znaczy, że muszą istnieć również jakieś inne formy ataku, które uważasz za sprawiedliwe. Bowiemy w przeciwnym razie, jak mogłyby niektóre być oceniane jako niesprawiedliwe? Do niektórych z nich przywiązywane jest

więc znaczenie i są postrzegane jako rozsądne. I tylko niektóre z nich są uważane za bezsensowne. A to zaprzecza faktowi, że *wszystkie* są bez sensu, nie mają sensownego powodu i nie mogą przynosić żadnych skutków. Ich Obecność jest ukryta za zasłoną, która jest umieszczona między Ich świetlistą niewinnością i twą świadomością, że jest to twoja własna niewinność, która w równym stopniu należy do wszystkich żyjących istot jak i do ciebie. Bóg nie ogranicza. A to, co jest ograniczone, nie może być Niebem. Zatem musi być piekłem.

Niesprawiedliwość i atak są błędami, tak mocno ze sobą złączonymi, że gdzie jest jeden postrzegany, tam musi być widziany i drugi. Nie możesz być traktowany nieuczciwie. Przekonanie, że jesteś, jest tylko inną formą idei, iż ktoś ci coś odbiera, a nie, że ty sam sobie to odbierasz. Projekcja powodów dla składania ofiary jest źródłem tego wszystkiego, co postrzega się jako niesprawiedliwe, a nie czegoś, na co zasługujesz. Jednak to ty prosisz o to dla siebie, w wielkiej niesprawiedliwości wobec Syna Boga. Nie masz żadnego innego wroga z wyjątkiem samego siebie i jesteś rzeczywiście swoim wrogiem, ponieważ nie znasz owego wroga *jako* siebie. Co mogłoby być bardziej niesprawiedliwe, jak pozbawienie go tego, czym on jest, odmówienie mu prawa do bycia sobą i proszenie go o ofiarę z Miłości jego Ojca i z twojej, jako jemu nie należnej?

Wystrzegaj się pokusy postrzegania siebie jako kogoś, kto jest nieuczciwie traktowany. Pod wpływem takiego poglądu poszukujesz sprawiedliwości, która jednak nie jest Ich sprawiedliwością, ale twoją własną i to za cenę winy kogoś innego. Czy możesz sobie kupić niewinność poprzez oddanie twojej winy komuś innemu? I czy jest w ogóle niewinnością to, co twój atak na niego próbuje uzyskać? Czy nie zdążasz w ten sposób do wymierzenia kary za swój własny atak na Syna Boga? Czy nie jest bezpieczniej wierzyć, że nie jesteś tego winien i że jesteś represjonowany pomimo twej niewinności? Niezależnie od sposobu, w jaki gra o winę jest rozgrywana, zawsze tam, gdzie toczy się ta gra, występuje strata. Ktoś musi utracić swoją niewinność, aby ktoś inny mógł mu ją odebrać, czyniąc ją swoją własną.

Myślisz, że twój brat jest wobec ciebie niesprawiedliwy, ponieważ myślisz, że ten, który czyni kogoś innego winnym, musi być niesprawiedliwy. I w tej grze postrzegasz jedyny cel dla całego twojego związku. I właśnie tego celu poszukujesz, by dodać go do celu, który został dany twemu związkowi. Celem Ducha Świętego jest sprawienie, by Obecność twoich świętych Gości była tobie znana. I do tego celu nic już nie można dodać, ponieważ ten świat oprócz tego celu nie ma żadnego innego. Dodanie lub odjęcie czegoś od tego celu jest odebraniem wszystkich celów zarówno temu światu jak i tobie. I każda niesprawiedliwość, którą ten świat wydaje się wyrządzać tobie, w rzeczywistości to ty wyrządziłeś jemu, poprzez uczynienie go bezcelowym, pozbawionym funkcji, jaką widzi w nim Duch Święty. I w ten sposób sprawiedliwość została odmówiona każdej żyjącej istocie na ziemi.

Ty, który osądzasz niesprawiedliwie, nie jesteś w stanie ocenić tego, co ta niesprawiedliwość czyni tobie. Ten świat staje się ciemny i groźny, nie ma w nim nawet śladu szczęśliwego blasku, który przynosi zbawienie, by rozświetlić twoją drogę. Tak więc widzisz siebie jako pozbawionego światła, porzuconego w ciemności, bez celu, na tym bezskutecznym i bezcelowym świecie. Ten świat jest sprawiedliwy, ponieważ Duch Święty przeniósł niesprawiedliwość do wewnętrznego światła i tam wszelka niesprawiedliwość została rozwiązana i zastąpiona sprawiedliwością i miłością. Jeżeli postrzegasz gdziekolwiek niesprawiedliwość, trzeba tylko byś powiedział:

***Poprzez to zaprzeczam obecności Ojca i Syna.***

***I chciałbym raczej znać Ich niż widzieć niesprawiedliwość, którą Ich Obecność usuwa.***



## Rozdział 27

### UZDRAWIANIE SNU

#### I. Obraz ukrzyżowania

Życzenie, by być niesprawiedliwie traktowanym, jest kompromisową próbą łączenia ataku z niewinnością. Ale któż może łączyć to, co jest całkowicie niekompatybilne i jednoczyć to, co się nigdy nie da połączyć? Podążaj drogą łagodności, a wówczas nie będziesz się bał zła ani nocnych cieni. Ale nie umieszczaj na swej drodze symboli strachu, bo inaczej będziesz wyplatał koronę cierniową, od której ani twój brat ani ty nie uciekniecie. Nie możesz złożyć ofiary z siebie samego. I jeśli jesteś niesprawiedliwie traktowany, on musi cierpieć tę niesprawiedliwość, którą ty widzisz. Albowiem złożenie ofiary jest całkowite. Gdyby ono mogło się w ogóle wydarzyć, pociągnęłoby za sobą całe Boże stworzenie, a Ojciec ofiarowałby Swojego umiłowanego Syna.

W twym uwolnieniu od ofiary jego uwolnienie staje się wyraźnie widoczne i jawi się jako jego własne. Ale każdy ból, którego doświadczasz, postrzegasz jako dowód, że jest on winny ataku. Zatem chciałbyś siebie uczynić znakiem tego, że on utracił swą niewinność i że wystarczy, żeby tylko spojrzał na ciebie, aby sobie uświadomił, że został potępiony. Ale to, co dla ciebie było niesprawiedliwe, przybędzie do niego jako sprawiedliwość. Niesprawiedliwa nienawiść, z powodu której cierpisz, teraz należy do niego i kiedy spocznie na nim, ty stajesz się wolny. Nie pragnij uczynić siebie żyjącym symbolem jego winy, ponieważ nie uciekniesz od śmierci, którą mu przygotowałeś. Ale w jego niewinności odnajdziesz swoją własną.

Gdy kiedykolwiek zgadzasz się cierpieć z powodu bólu, być czegoś pozbawionym, niesprawiedliwie traktowanym, czy mieć potrzebę czegokolwiek, wówczas tylko oskarżasz swego brata o atak na Bożego Syna. Trzymasz obraz twego ukrzyżowania przed jego oczami, aby mógł widzieć, że jego grzechy są zapisane w Niebie twoją krwią i śmiercią i idą przed nim, zamykając za sobą bramę i skazując go na potępienie w piekle. Jednak te grzechy są zapisane w piekle, a nie w Niebie, gdzie jesteś poza wszelkim atakiem i dowodzisz jego niewinności. Obraz siebie, który mu oferujesz, w rzeczywistości pokazujesz sobie i pokładasz w nim całą swą wiarę. Duch Święty proponuje tobie, by dać mu taki twój obraz, w którym nie ma bólu i nie ma też żadnych wyrzutów. A to, co było zamęczane z powodu jego winy, staje się doskonałym świadkiem jego niewinności.

Moc świadka jest poza wiarą, ponieważ przynosi ona przekonanie o prawdziwości tego, o czym on świadczy. Świadek jest wiarygodny, ponieważ wskazuje poza siebie, ku temu, o czym świadczy. Twoja choroba i cierpienie przedstawia tylko winę twego brata; świadka, którego wysyłasz po to, ażeby on nie zapomniał ran, które zadał i z powodu których przysięgasz, że on nigdy od nich nie ucieknie. Akceptujesz ten chory i opłakany obraz, jeżeli tylko może on służyć temu, by go ukarać. Chorzy są bezlitośni dla każdego i zarażając zmiernają do zabijania. Śmierć wydaje się ich niewiele kosztować, jeśli mogą powiedzieć, „Ujrzyj mnie bracie, jak umieram na twoich rękach”. Albowiem choroba jest świadkiem jego winy, a śmierć dowiodłaby tego, że jego błędy są grzechami. Choroba jest tylko „małą” śmiercią; formą zemsty, ale jeszcze nie całkowitą. Jednak ona w sposób pewny przemawia za tym, co sobą przedstawia. Przyglądałeś się w smutku ponuremu i przejmującym obrazowi, który przesłałeś swemu bratu. I uwierzyłeś we wszystko, co on mu ukazał, ponieważ on zaświadczył o winie twego brata, którą ty w nim spostrzegłeś i pokochałeś.

Teraz, na tych rękach, uczynionych łagodnymi przez Jego dotknięcie, Duch Święty składa obraz innego ciebie. To jest wciąż obraz ciała, ponieważ tego, czym naprawdę jesteś, nie można zobaczyć, ani przedstawić na obrazie. Jednak ten obraz ciała nie był użyty jako cel ataku, a zatem nigdy nie cierpiał z powodu bólu. On zaświadcza o wiecznej prawdzie, że nie możesz być zraniony i wskazuje na twoją niewinność i niewinność twego brata. Pokaż go swemu bratu, który wówczas zobaczy, że każda blizna zostaje uzdrowiona i każda łza jest wytarta ze śmiechem i z miłością. I wtedy on ujrzy tam swoje przebaczenie i z uzdrowionym wzrokiem spojrz dalej, w stronę niewinności, którą ujrzy w tobie. W tym właśnie tkwi dowód, że on nigdy nie zgrzeszył, że nic, co jego szaleństwo kazało mu czynić, nie było nigdy uczynione i nigdy nie przyniosło żadnych skutków. Żadne wyrzuty, które złożył w swym sercu, nigdy nie były usprawiedliwione i żaden atak nie może dotknąć go swym zatrutym i nieustępliwym żądłem strachu.

Potwierdź jego niewinność, a nie jego winę. Twoje uzdrowienie jest jego pocieszeniem i jego

zdrowiem, ponieważ ono dowodzi, że iluzje są nieprawdziwe. Siłą napędową, motywującą ten świat, nie jest wola życia, ale wola śmierci. Jego jedynym celem jest udowodnienie, że wina jest prawdziwa. Żadne myśli, czyny czy uczucia na tym świecie nie są motywowane niczym innym, jak tym. To są świadkowie, którzy są wzywani, by wierzone w to, o czym świadczą i którzy mają nadawać wiarygodność systemowi, w imieniu którego przemawiają i który reprezentują. I każdy z nich ma wiele głosów, mówiących do twojego brata i do ciebie różnymi językami. A jednak przesłanie do obu z was jest takie samo. Upiększanie ciała zmierza do pokazania, jak wspaniali są świadkowie winy. Troska o ciało pokazuje, jak słabe i podatne na zranienia jest twoje życie; jak łatwo można zniszczyć to, co kochasz. Depresja przemawia za śmiercią, a próżność mówi o prawdziwym zainteresowaniu się czymś, co jest niczym.

Najmocniejszym świadkiem daremności, który podtrzymuje całą resztę świadków i pomaga im wszystkim namalować obraz, w którym grzech jest usprawiedliwiony, jest choroba w każdej postaci jaką przybiera. Chorzy mają powody dla wszystkich ich nienaturalnych pragnień i dziwnych potrzeb. Albowiem kto mógłby żyć życiem tak krótkim i nie darzyć szacunkiem przelotnych radości? Jakie bowiem trwałe przyjemności mogłyby tam być? Czy to upoważnia do wiary, że każda skradziona odrobina przyjemności jest słuszną zapłatą za ich krótkie życie? Ich śmierć będzie zapłatą za wszystko, niezależnie od tego, czy oni cieszą się ze swych korzyści, czy też nie. Koniec życia musi nastąpić, niezależnie od tego, w jaki sposób to życie było spędzone. Trzeba więc brać z życia przyjemności, które mijają szybko, są krótkotrwałe i przelotne.

To nie są grzechy, ale świadkowie dziwnej wiary, że grzech i śmierć są prawdziwe, oraz że zarówno niewinność jak i grzech tak samo znajdują swój koniec w grobie. Jeżeli byłaby to prawda, wówczas byłby to powód do poszukiwania przelotnych radości i przywiązywania dużej wagi do drobnych przyjemności wszędzie, gdzie to tylko jest możliwe. Jednak w takim wyobrażeniu życia ciało nie jest postrzegane jako neutralne i bez jakiegoś celu zawartego w nim samym. Albowiem ono staje się symbolem różnych zarzutów, znakiem winy, której skutki wciąż można widzieć, żeby nigdy nie można było zaprzeczyć ich przyczynie.

Twoją funkcją jest pokazać twemu bratu, że grzech nie może mieć przyczyny. Jak daremne musi być widzenie siebie jako obrazu, który dowodzi tego, czym twoja funkcja nigdy być nie może! Obraz Ducha Świętego nie zmienia ciała w coś, czego nie ma. On tylko odbiera mu wszystko to, co oskarża i obwinia. Tak odmalowanemu ciału nie przypisuje się już z góry celu, nie jest ono widziane ani jako chore ani jako zdrowe, ani jako złe, ani jako dobre. Nie oferuje się żadnych podstaw, które mogłyby posłużyć do jakiegokolwiek jego osądu. Nie ma ono życia, ale nie jest też nieżywe. Pozostaje poza wszelkim doświadczeniem miłości i strachu. Albowiem teraz nie świadczy ono jeszcze o niczym, jego cel jest otwarty i umysł jest znowu uczyniony wolnym, aby wybrać, do czego ono ma służyć. Teraz nie jest ono potępione, ale oczekuje na to, by nadać mu cel, żeby mogło wypełnić funkcję, która otrzyma.

Ta pusta przestrzeń, z której został usunięty grzech, jest uwolniona dla Nieba, które dzięki temu może zostać przypomniane. Tu może przybyć jego pokój, a doskonałe uzdrowienie może zająć miejsce śmierci. Ciało może stać się znakiem życia, obietnicą odkupienia i oddechem nieśmiertelności dla tych, którzy wzrastali chorzy, w oddechu cuchnącym wonią śmierci. Niech uzdrowienie stanie się jego celem. Wtedy wyśle ono wiadomość, którą odebrało i poprzez swoje uzdrowienie i swoją cudowność ogłosi tę prawdę i wartość jaką sobą przedstawia. Niech odbierze moc stanowienia niekończącego się życia, nigdy nie atakowanego. I niech będzie przesłaniem dla twego brata: „Ujrzyj mnie, bracie, żyję przy tobie”.

Istnieje tylko taki prosty sposób aby to osiągnąć: trzeba nie pozwolić na to, by ciało miało cel oparty na przeszłości, kiedy to byłeś pewny, że jego celem było popierać winę. Albowiem pozwolenie na to jest upieraniem się, że twoje okaleczone wyobrażenie jest wciąż trwającym znakiem tego, co to ciało sobą przedstawia. To nie zostawia miejsca na odmienne spojrzenie i na inny cel, który mógłby mu być nadany. Ty *nie* znasz jego celu. Ty tylko nadajesz iluzoryczny cel wytworzonej przez siebie rzeczy aby ukryć swoją prawdziwą funkcję przed samym sobą. Ta rzecz bez celu nie może ukryć funkcji, którą dał ci Duch Święty. Pozwól więc, by cel ciała i twoja funkcja były nareszcie pogodzone ze sobą i widziane jako zjednoczone.

## II. Strach przed Uzdrawieniem

Czy uzdrowienie jest przerażające? Dla wielu, tak. Albowiem oskarżenie jest przeszkodą dla miłości, a ciała, które doznały szkody, są oskarżycielami. One stanowią mocną barierę na drodze do zaufania i pokoju, ogłaszając, że słabości nie można ufać, a ci, którzy doświadczyli szkody, nie mają podstaw by pozostawać w

pokoju. Któż, będąc zranionym przez swego brata, mógłby wciąż go kochać i mieć do niego zaufanie? On zaatakował i będzie znowu atakować. Nie możesz go już ochraniać, ponieważ twoje uszkodzone przez niego ciało pokazuje, że to *ty* musisz być chroniony przed nim. Przebaczenie może być jakimś aktem miłosierdzia, ale niewłaściwym wobec niego. Można mu współczuć z powodu jego winy, ale nie może być on z niej oczyszczony. I jeśli przebaczasz mu jego wykroczenia, to tylko dodajesz mu winy do tej, którą był już obciążony.

Nieuzdrowieni nie mogą wybaczać. Oni świadczą na rzecz tego, że przebaczenie jest niesprawiedliwe. Chcieliby utrzymać skutki winy, na którą przymknęli oczy. Jednak nikt nie może przebaczyć grzechu, gdy wierzy, że jest on prawdziwy. A to, co przynosi skutki, musi być prawdziwe, ponieważ te skutki można zobaczyć. Przebaczenie nie jest litością, która ułaskawia tylko to, co uważa za prawdziwe. Dobro nie może być zwrócone w zamian za zło, ponieważ nie jest tak, że przebaczenie najpierw ustanawia grzech, a potem go przebacza. Któż może tak myśleć i tak powiedzieć: „Mój bracie, zraniłeś mnie, a jednak, ponieważ jestem lepszy od ciebie, więc przebaczam ci to”. Twoja krzywda doznana od niego i twoje przebaczenie nie mogą razem współistnieć. Jedno zaprzecza drugiemu i musi czynić to drugie nieprawdą.

Być świadkiem grzechu, a jednak go przebaczyć, to paradoks, którego rozum nie może pojąć. Albowiem rozum uważa, że to, co zostało tobie uczynione, nie zasługuje na przebaczenie. A przebacząc, wykazujesz się litością wobec swego brata, ale jednocześnie utrzymujesz dowody, że w rzeczywistości nie jest on niewinny. Chorzy pozostają oskarżycielami. Oni nie mogą przebaczyć swoim braciom, ale również i sobie samym. Albowiem nikt, kto naprawdę przebaczy, nie może cierpieć. On nie trzyma dowodów grzechu przed oczami swego brata. A zatem musi on go przeoczyć, usuwając go sprzed własnych oczu. Przebaczenie nie może być tylko dla jednego, a dla tego drugiego już nie. Kto przebacza, jest uzdrowiony. I w jego uzdrowieniu znajduje się dowód, że on naprawdę przebaczył i że nie pozostał nawet najmniejszy ślad potępienia, które by on nadal utrzymywał przeciwko sobie czy każdej innej żyjącej rzeczy.

Przebaczenie nie jest prawdziwe, jeśli nie przynosi ono uzdrowienia zarówno twojego brata, jak i ciebie. Musisz potwierdzić, że jego grzechy nie wywołują na tobie żadnych skutków, by pokazać, że nie są one prawdziwe. Jak inaczej mógłby on być niewinny? I jak jego niewinność mogłaby być usprawiedliwiona, jeśli nie przez to, że jego grzechy nie wywołują skutków, które dawałyby podstawę do uznania winy? Grzechy nie są przebaczone tylko z tego powodu, że chciałyby pociągać za sobą skutki, które nie mogą być całkowicie zniweczone i pominięte. W ich usunięciu tkwi dowód, że są one tylko błędami. Pozwól sobie być uzdrowionym, żebyś mógł przebaczyć, oferując zbawienie swemu bratu jak i sobie.

Uszkodzone ciało wskazuje na nieuzdrowiony umysł. Cud uzdrowienia dowodzi, że oddzielenie nie przynosi efektów. W to, co chciałbyś swemu bratu udowodnić, będziesz wierzyć. Moc świadectwa pochodzi od twojej wiary. I wszystko co mówisz, czynisz, czy myślisz, świadczy o tym, czego jego nauczasz. Twoje ciało może być środkiem, za pomocą którego nauczasz, że ono nigdy nie cierpiało bólu z jego powodu. I poprzez jego uzdrowienie może ono zaoferować twemu bratu nieme świadectwo jego niewinności. To jest takie świadectwo, które może mówić z mocą większą niż moc tysiąca języków. Ponieważ jest ono dowodem jego przebaczenia.

Cud nie może mu zaoferować niczego mniej niż dał tobie. Tak więc twoje uzdrowienie rzeczywiście pokazuje, że twój umysł jest uleczony i przebaczył mu to, czego on nie uczynił. A w ten sposób on jest przekonany o swej niewinności, której nigdy nie utracił i jest uzdrowiony wraz z tobą. Zatem cud niweczy wszystkie rzeczy, o których ten świat twierdzi, że nie mogą być zniweczone. Beznadziejność i śmierć muszą zniknąć przed głosem prądawnej trąby wzywającej do życia. To wezwanie ma moc dużo większą od słabego i ponurego płaczu śmierci i winy. To starożytne wołanie Ojca do Jego Syna i Syna do tego, co stanowi Jego Własność, będzie ostatnią trąbą, którą ten świat kiedykolwiek usłyszy. Bracie, nie ma śmierci. I uczysz się tego, kiedy tylko pragniesz pokazać twemu bratu, że on cię nie zranił. On myśli, że na jego rękach jest twoja krew i w ten sposób pozostaje potępiony. Jednak jest tobie dane by mu pokazać, poprzez twoje uzdrowienie, że jego wina jest tylko wytworem bezsensownego snu.

Jak sprawiedliwe są cuda! Ponieważ one obdarzają jednakowym darem pełnego uwolnienia od winy zarówno twego brata jak i ciebie. Twoje uzdrowienie oszczędza mu bólu tak samo jak tobie i jesteś uzdrowiony, ponieważ dobrze mu życzyłeś. Cud przestrzega takiego prawa: uzdrowienie w ogóle nie zauważa szczególności. Ono nie wywodzi się z litości ale z miłości. A miłość chciałaby dowieść, że wszelkie cierpienie jest daremnym wyobrażeniem, głupim pragnieniem nie przynoszącym efektów. Twoje zdrowie jest rezultatem twego pragnienia, by widzieć twego brata bez krwi na jego rękach i bez winy w jego sercu,

uczynionej mocnym dowodem grzechu. A to, czego pragniesz, jest dane ci widzieć.

„Koszt” twojego spokoju jest jego kosztem. To jest „cena”, którą Duch Święty jak i ten świat różnie interpretują. Ten świat postrzega to jako wyrażenie „faktu”, że twoje zbawienie składa jego w ofierze. Duch Święty wie, że twoje uzdrowienie jest świadectwem jego uzdrowienia i w ogóle nie może nastąpić w oddzieleniu od niego. Dopóki on zgadza się cierpieć, dopóty nie będziesz uzdrowiony. Jednak możesz mu pokazać, że jego cierpienie jest bezcelowe i całkowicie bez powodu. Pokaż mu swoje uzdrowienie i on już dłużej nie będzie godził się na cierpienie. Ponieważ zarówno w twoim jak i w jego widzeniu została ustanowiona jego niewinność. I śmiech zastąpi twe westchnienia, ponieważ Boży Syn przypomniał sobie, że jest Bożym Synem.

Kto zatem boi się uzdrowienia? Tylko ci, dla których ofiara i ból brata są symbolem ich własnego spokoju. Ich bezradność i słabość stanowią podstawy, w oparciu o które tłumaczą oni jego ból. Stałe uklęcia winy, z powodu których on cierpi, służą udowodnieniu, że jest on niewolnikiem, podczas gdy oni są wolni. Stały ból, z powodu którego oni cierpią, pokazuje, że oni są wolni, *ponieważ* utrzymują jego ograniczenia. I choroba jest wtedy pożądana, by zapobiec przesunięciu równowagi w kwestii ofiary. Jak Duch Święty mógłby być odstraszonej choć na chwilę, a nawet mniej, rozumowaniem, zawierającym przemawiające za chorobą argumenty takie jak te? I czy jest potrzebne, by twoje uzdrowienie było opóźnione, bo przerywasz słuchanie szaleństwa?

Korekcja (czyli naprawa) nie jest twoją funkcją. Należy ona do Tego, Kto zna sprawiedliwość a nie winę. Jeżeli przyjmujesz rolę tego, który naprawia, tracisz swą funkcję tego, który przebacza. Nikt nie może przebaczać, dopóki nie nauczy się, że korekcja służy tylko do przebaczenia a nigdy do oskarżania. Sam nie potrafisz zrozumieć tego, że korekcja i przebaczenie są tym samym, dlatego korekcja nie należy do ciebie. Tożsamość i funkcja są tym samym, a ty naprawdę znasz siebie tylko poprzez swoją funkcję. A zatem, jeśli mylisz swoją funkcję z funkcją Innego, musisz być w błędzie co do siebie samego i co do tego kim jesteś. Czym jest oddzielenie, jak nie życzeniem, by zabrać Bogu Jego funkcję i zaprzeczyć, że ona jest Jego funkcją? Jednak, jeśli ona nie jest Jego funkcją, nie jest także twoją, ponieważ musisz stracić to, co chciałbyś odebrać.

W podzielonym umyśle tożsamość też musi wydawać się podzielona. Nikt nie może postrzegać żadnej funkcji jako zjednoczonej, która ma sprzeczne cele i przynosi różne skutki. Korekcja, dla umysłu tak podzielonego, musi być sposobem karania za grzechy, które myślisz, że są twoje, ale w kimś innym. A zatem ten ktoś staje się naprawdę twoją ofiarą, a nie twoim bratem, bo różni się od ciebie tym, że jest bardziej winny i zatem potrzebuje od ciebie twojej korekcji, jako od kogoś, kto jest bardziej niewinny niż on. To oddziela jego funkcję od twojej i powierza wam obu różne role. I w ten sposób nie możecie być postrzegani jako jedność, z jedną funkcją, która znaczyłaby współdzielenie tożsamości mającej tylko jeden cel.

Korekcja, której chciałbyś dokonać, musi oddzielać, ponieważ jest ona funkcją nadaną jej *przez* ciebie. Kiedy dostrzegasz, że korekcja jest tym samym co wybaczenie, wtedy także wiesz, że Umysł Ducha Świętego i twój są Jednym. I w ten sposób twoja własna Tożsamość zostaje odnaleziona. Jednak On musi pracować z tym co jest Mu dane, a ty przeznaczasz dla Niego tylko połowę swego umysłu. I w ten sposób On reprezentuje twoją drugą połowę umysłu, która wydaje się mieć różny cel od tego, do którego przywiązujesz dużą wagę i o którym myślisz, że jest twój. Zatem twoja funkcja rzeczywiście wydaje się być podzielona, gdzie jedna jej połowa sprzeciwia się drugiej połowie. I te dwie połowy wydają się przedstawiać podział wewnątrz jaźni postrzeganej jako dwie.

Rozważ, jak to samo-postrzeganie jaźni musi się rozprzestrzeniać i nie przeocz fakt, że każda myśl się rozprzestrzenia, ponieważ taki jest jej prawdziwy cel. Od idei dwoistej jaźni pochodzi nieunikniony pogląd na temat funkcji podzielonej na dwie części. A zatem to, co chciałbyś naprawić, jest tylko połową błędu, podczas gdy ty myślisz, że jest to wszystko, co tego błędu dotyczy. Grzech twego brata staje się dlatego głównym celem korekcji, żeby twoje błędy i jego własne błędy nie były widziane w połączeniu, jako jeden błąd. Twoje błędy to tylko pomyłki, a jego błędy to grzechy, które nie są takie same jak twoje. Jego błędy zasługują na karę, podczas gdy twoje, w imię sprawiedliwości, powinny być pominięte.

Przy takiej interpretacji korekcji nawet nie zauważysz własnych pomyłek. Skupiasz się na naprawianiu tego, co jest na zewnątrz ciebie; na kimś, kto nie może być częścią ciebie w chwili gdy trwa to postrzeganie. To, co jest potępione, nigdy nie może być zwrócone potępiającemu, który tego nienawidził i wciąż nienawidzi, jako symbolu swego strachu. To jest twój brat, obiekt, na którym skupiasz swą nienawiść, niegodny by być częścią ciebie, a zatem będący na zewnątrz ciebie; ta druga połowa, której się wypierasz. I

tylko to, co pozostaje poza jego obecnością, postrzegasz jako całość siebie. Tą drugą połowę musi reprezentować Duch Święty, dopóki ty nie rozpoznasz, że to *jest* ta druga połowa. I to właśnie On czyni poprzez powierzenie tobie i jemu funkcji, która jest jedna i niczym nie różni się.

Korekcja jest funkcją daną obu, ale nigdy tylko jednemu z nich. I kiedy jest ona wypełniana jako współdzielona, musi naprawiać błędy zarówno w tobie jak i w nim. Ona nie może zostawiać żadnych błędów w jednym i uwalniać tylko tego drugiego. Taki cel jest podzielony i dlatego nie może być współdzielony, a zatem nie może być celem, w którym Duch Święty widzi Swoją Własną. I dlatego możesz być pewien, że On nie wypełni funkcji, której nie widzi i nie rozpoznaje jako Swojej Własnej. Ponieważ tylko w ten sposób może On zachować twoją funkcję nietkniętą, pomimo twojego odmiennego poglądu na to, czym jest ta funkcja. Gdyby on podtrzymał podzieloną funkcję, byłbyś rzeczywiście zgubiony. Jego niezdolność do widzenia Swojej funkcji jako podzielonej i odrębnej dla siebie i twego brata, zabezpiecza cię przed uświadamianiem sobie jakiejś funkcji, która nie jest twoją własną. I w ten sposób uzdrowienie jest dawane tobie i jemu.

Korekcja musi być pozostawiona Temu, Który wie, że korekcja i przebaczenie są tym samym. To nie jest zrozumiałe, gdy ma się tylko do dyspozycji połowę umysłu. Pozostaw zatem korekcję Umysłowi, który jest zjednoczony, funkcjonujący jako jeden, ponieważ nie ma On podzielonego celu i obmyśla pojedynczą, tylko jedną funkcję. Tu jest dana mu ta funkcja, pomyślana by być jego Własną i nie oddzieloną od tej, którą jej Dawca zatrzymuje, *ponieważ* ona była współdzielona. W Jego akceptacji tej funkcji leży środek, dzięki któremu twój umysł jest zjednoczony. Jego pojedynczy cel jednoczy połowy siebie, które postrzegasz jako oddzielone. I każda z nich przebacza tej drugiej, żeby móc zaakceptować swoją drugą połowę jako część siebie.

### III. Ponad Wszystkimi Symbolami

Moc nie może się sprzeciwiać. Albowiem sprzeciwianie się by ją osłabiało, a pojęcie osłabionej mocy zawiera w sobie sprzeczne idee. Słaba siła jest bez sensu, a moc użyta do osłabiania jest zastosowana po to, by ograniczać. A zatem musi być ona ograniczona i słaba, ponieważ taki jest jej cel. Moc nie napotyka sprzeciwu z powodu tego, że jest sobą. Żadna słabość nie może jej zakłócać, nie zmieniając jej przy tym w coś, czym ona nie jest. Osłabianie jest ograniczaniem i narzucaniem przeciwieństwa, które przeczy pojęciu, które atakuje. I z tego powodu osłabienie rzeczywiście dołącza do tej idei coś, co nią nie jest, czyniąc ją niezrozumiałą. Kto może zrozumieć taką podwójną koncepcję jak „osłabiona moc” czy „nienawidząca miłość”<sup>135</sup>?

To ty zdecydowałeś, że twój brat jest symbolem „nienawidzącej miłości”, „osłabionej mocy”, a nade wszystko „żyjącej śmierci”. I w ten sposób on nic dla siebie nie znaczy, ponieważ reprezentuje sobą to, co jest bez znaczenia. Reprezentuje sobą podwójną myśl, gdzie jedna połowa tej myśli niweluje drugą połowę. Jednak nawet ta pierwsza połowa jest wtedy szybko zaprzeczona przez tą zniwelowaną i w ten sposób obie znikają. I teraz on już nic sobą nie reprezentuje. Symbole reprezentujące tylko takie idee, które nie mogą istnieć, muszą oznaczać pustkę i nicość. Jednak nicość i pustka nie mogą w niczym przeszkadzać. To, co może przeszkadzać świadomości rzeczywistości, to wiara, że coś tam (w tej pustce jednak) istnieje.

Obraz twego brata, jaki widzisz, nic nie znaczy. Nie ma tam nic do atakowania czy do zaprzeczenia; do kochania czy do nienawidzenia, do wspierania mocą lub postrzegania jako słabość. Obraz został całkowicie zniwelowany, ponieważ symbolizował sprzeczność, która znosiła nawzajem przeciwstawne myśli, jakie sobą przedstawia. A zatem obraz w ogóle nie ma żadnej przyczyny. A kto może postrzegać skutek, jeśli nie było przyczyny? Czym może więc być więc to, co bezprzyczynowe, jak nie nicością? Obraz twego brata, który widzisz, jest w pełni nieobecny i nigdy go nie było. Pozwól więc, by pusta przestrzeń, którą on zajmuje, była rozpoznana jako wolna, a czas poświęcony na jej widzenie był postrzegany jako spędzony bezczynnie, jako czas nie zajęty.

Pusta przestrzeń, która nie jest widziana jako czymś wypełniona, nieużyty przedział czasu, niepostrzegany jako spędzony i w pełni zajęty, staje się cichym zaproszeniem dla prawdy, aby weszła i uczyniła go swym domem. Nie można czynić żadnych przygotowań, aby powiększyć prawdziwy urok zaproszenia. Albowiem to, co pozostawiasz jako wolne miejsce do wypełnienia, Bóg wypełni, a tam gdzie On jest, musi przebywać prawda. Nieosłabiona moc, bez przeciwieństwa, jest tym, czym jest stworzenie.

135 Takie zawierające w sobie sprzeczność określenie ma nazwę „oksymoron”.

Gdyż ona nie ma symboli. Nic nie wskazuje poza prawdę ponieważ co może znaczyć więcej niż wszystko? Jednak prawdziwe zniweczenie musi być życzliwe. I tak więc pierwsze zastąpienie twego obrazu jest innym obrazem innego rodzaju.

Tak, jak nicości nie można sobie wyobrazić, tak też nie istnieje symbol całości. Rzeczywistość jest ostatecznie znana bez formy, niewyobrażalna i niewidzialna. Przebaczenie nie jest jeszcze znane jako moc w pełni wolna od ograniczeń. Jednak ono nie ustanawia granic, które ty postanowiłeś nałożyć. Przebaczenie jest środkiem, poprzez który prawda jest reprezentowana tylko tymczasowo. Ono umożliwia Duchowi Świętemu dokonać wymiany obrazów, aż do czasu, gdy jakiegokolwiek pomoce w nauce staną się bez znaczenia, a uczenie zakończy się. Żadna pomoc naukowa nie może być używana poza celem, do którego została przeznaczona. Gdy cel zostaje spełniony, staje się ona bezużyteczna. Jednak w czasie, gdy trwa nauka, ma ona swój użytek, którego teraz się boisz, ale jeszcze będziesz kochał.

Obraz twego brata, dany tobie aby zająć tę przestrzeń, która tak niedawno pozostawała niezajęta i pusta, nie będzie potrzebować jakiegokolwiek rodzaju obrony. Albowiem nadasz mu ogromne preferencje. Ani też nie opóźnisz chwili podjęcia decyzji, że obraz ten jest jedyną rzeczą, której chcesz. On nie oznacza podwójnego pojmowania. Chociaż jest on tylko połową obrazu i jest niekompletny, wewnątrz siebie jest taki sam. Druga połowa, którą on reprezentuje, pozostaje nieznaną, lecz nie jest wyeliminowana. A zatem Bóg ma wolną rękę by Samemu podjąć końcowy krok. Do tego nie potrzebujesz żadnych obrazów i pomocy naukowych. A to, co ostatecznie zajmie miejsce każdej pomocy naukowej, po prostu *będzie*.

Przebaczenie znika, symbole znikają i nic, co oczy kiedykolwiek widziały lub uszy kiedykolwiek słyszały, nie pozostaje już do postrzegania. Przybyła nieograniczona moc, nie by niszczyć, lecz by odebrać swoją własność. Nie istnieje już nigdzie wybór funkcji. Nigdy nie miałeś wyboru lęku przed stratą. Jednak tylko ten wybór wydaje się kolidować z nieograniczoną mocą i pojedynczymi myślami, pełnymi i szczęśliwymi, bez przeciwieństwa. Nie znasz pokoju, jaki przynosi moc, która niczemu się nie sprzeciwia. Ale żaden inny jej rodzaj nie może istnieć. Powitaj moc, która jest ponad przebaczeniem i ponad tym światem symboli i ograniczeń. On chciałby tylko być i On tylko jest.

#### IV. Spokojna Odpowiedź

W spokoju na wszystko można znaleźć odpowiedź i każdy problem może być spokojnie rozwiązany. Gdy istnieje konflikt, nie może być wówczas ani właściwej odpowiedzi, ani rozwiązania, ponieważ jego celem jest uczynić rozwiązanie niemożliwym i zapewnić, by nie było jasnych odpowiedzi. Problem powstały w konflikcie nie znajduje odpowiedzi, ponieważ może być widziany na różne sposoby. A to, co byłoby odpowiedzią z określonego punktu widzenia, nie jest odpowiedzią, gdy jest widziane w innym świetle. Ty *jesteś* w konflikcie. Zatem musi być jasne, że nie możesz udzielać odpowiedzi na cokolwiek, ponieważ konflikt nie wywołuje ograniczonych skutków. Jeżeli jednak Bóg dał odpowiedź, wówczas musi istnieć sposób, poprzez który twoje problemy są rozwiązywane, ponieważ to, czego On chce, już się stało.

Zatem musi być tak, że czas nie jest w ogóle w to zaangażowany i każdy problem może otrzymać odpowiedź już *teraz*. Jednak musi być również tak, że w stanie umysłu, w jakim się znajdujesz, rozwiązanie nie jest możliwe. Zatem Bóg musiał dać ci sposób osiągnięcia innego stanu umysłu, w którym istnieje odpowiedź. Jest nim święta chwila. Tu wszystkie twoje problemy powinny być przyniesione i pozostawione. Tu jest ich miejsce, ponieważ tu znajduje się odpowiedź na te problemy. A tam gdzie jest odpowiedź na jakiś problem, tam ten problem musi być prosto i łatwo rozwiązany. Bezcelowe muszą być próby rozwiązywania problemów tam, gdzie nie ma na nie odpowiedzi. Jednak problem przyniesiony tam, gdzie jest właściwa odpowiedź, musi być z pewnością rozwiązany.

Nie próbuj rozwiązywać problemów inaczej, niż w sposób, który gwarantuje święta chwila. Ponieważ tam te problemy znajdują odpowiedź i *będą* rozwiązane. Na zewnątrz, poza świętą chwilą, nie będzie rozwiązania, bo nie można tam odnaleźć żadnych odpowiedzi. Nigdzie na zewnątrz, pojedyncze, proste pytania nie są kiedykolwiek zadawane. Ten świat może tylko zadawać podwójne pytanie. Na pytanie, na które jest wiele odpowiedzi, nie może być w ogóle odpowiedzi. Żadna z nich nic nie wniesie. Ten świat nie zadaje pytań by uzyskać odpowiedź, ale by tylko potwierdzić swój punkt widzenia.

Wszelkie pytania zadawane w obrębie tego świata są tylko sposobem patrzenia, manifestacją poglądu i nie prowadzą do odpowiedzi na te pytania. Na pytania zadawane w nienawiści nie można odpowiedzieć, ponieważ w nich jest już zawarta odpowiedź. Podwójne pytania zawierają zarówno pytanie jak i odpowiedź,

gdzie jedno i drugie świadczy o tej samej rzeczy w odmiennej formie. Ten świat zadaje tylko jedno pytanie. Oto ono: Która z tych iluzji *jest* prawdziwa? Która ustanawia pokój i oferuje radość? I która może przynieść ucieczkę od bólu, co w tym świecie powstał? Niezależnie od formy, jaką to pytanie przybiera, jego cel jest zawsze taki sam. Jest zadawane tylko po to, by ustanowić grzech prawdziwym i udziela odpowiedzi w formie preferencji. Który grzech wolisz? Jest tylko ten jeden, który powinieneś wybrać. Inne są nieprawdziwe. Co mogłoby dostać twoje ciało, czego chciałbyś najbardziej? Ono jest twoim sługą, a także twoim przyjacielem. Tylko powiedz mu czego chcesz, a będzie ci służyć z miłością i dobrze. I to nie jest nawet pytanie, ponieważ ono mówi ci czego chcesz i gdzie się po to udać. Nie pozostawia miejsca na kwestionowanie jego wierzeń, z wyjątkiem tego, co ono samo stwierdza w formie pytania.

Na pseudo-pytanie nie ma odpowiedzi. Ono narzuca odpowiedź już wtedy, kiedy pyta. Tak więc wszelkie zapytania na tym świecie są formą jego własnej propagandy. Właśnie jako świadectwa ciała są tylko odczuciami pochodzącymi z niego samego, tak więc są odpowiedziami na pytania tego świata zawartymi wewnątrz tych pytań, na które odpowiadają. Tam, gdzie odpowiedzi stanowią pytania, niczego nowego nie wnoszą i niczego nie uczą. Szczere pytanie jest instrumentem uczącym, pytając cię o coś, czego nie wiesz. Takie pytanie nie ustanawia warunków dla odpowiedzi ani jej nie określa, ale tylko pyta o to, jaka powinna być ta odpowiedź. Ale nikt w stanie konfliktu nie jest gotów by zadawać takie pytanie, ponieważ nie *chce* on szczerej odpowiedzi, która zakończyłaby konflikt.

Tylko w świętej chwili szczere pytanie może szczerze być zadane. I tylko z sensu pytania wypływa tu sensowność odpowiedzi. W świętej chwili możliwe jest oddzielenie twych pragnień od odpowiedzi, tak więc może być ona tobie dana i także może być przez ciebie odebrana. Odpowiedź jest dostarczana wszędzie. Ale tylko tu można ją usłyszeć. Szczera odpowiedź nie prosi o ofiarę, ponieważ odpowiada na pytania naprawdę zadane. Ten świat zadaje tylko takie pytania, które dotyczą tego, od kogo należy żądać ofiary, ale które nie pytają się o to, czy ofiara ma w ogóle sens. I tak, jeśli odpowiedź nie mówi „od kogo”, pozostaje nierozpoznana, nieusłyszana i w ten sposób pytanie pozostaje nietknięte, ponieważ dało samo sobie odpowiedź. Święta chwila jest przedziałem czasu, w którym umysł jest wystarczająco spokojny, by usłyszeć odpowiedź, która nie jest zawarta wewnątrz zadawanego pytania. Ona proponuje coś nowego i różniące się od zadawanego pytania. Jak można by odpowiedzieć na pytanie, jeżeli w odpowiedzi tylko powtarza się to, co już jest zawarte w pytaniu?

Zatem, nie próbuj rozwiązywać problemów w świecie, który odmówił na nie odpowiedzi. Ale przynieś problem do jedyne miejsce, które trzyma z miłością dla ciebie odpowiedź. Tu są takie odpowiedzi, które rozwiążą twoje problemy, ponieważ pozostają poza nimi i wiedzą, co należy odpowiedzieć, gdyż widzą jakie *jest* pytanie. W tym świecie odpowiedzi tylko wywołują następne pytanie, chociaż pozostawiają to poprzednie bez odpowiedzi. W świętej chwili możesz przynieść to pytanie do odpowiedzi i otrzymać odpowiedź, która została dla ciebie przygotowana.

## V. Przykład Uzdrawienia

Jedynym sposobem by uzdrawiać jest być uzdrowionym. Cud rozprzestrzenia się bez twojej pomocy, ale ty jesteś potrzebny, by mógł się on rozpocząć. Zaakceptuj cud uzdrawienia, a cud nastąpi, bowiem taki właśnie jest cud. Jego istotą jest rozprzestrzeniać siebie w chwili, gdy jest zrodzony. A jest zrodzony w chwili, gdy jest proponowany i odbierany. Nikt nie może prosić kogoś innego o uzdrawienie. Ale może on pozwolić sobie samemu być uzdrowionym i wówczas zaoferować temu drugiemu to, co sam otrzymał. Któż może obdarzyć kogoś innym, czego sam nie posiada? I kto może współdzielić to, czego samemu sobie odmawia? Duch Święty mówi do *ciebie*. On nie mówi do kogoś innego. Jednak poprzez twoje słuchanie Jego Głos się rozprzestrzenia, gdyż zaakceptowałeś to, co On mówi.

Zdrowie jest świadkiem we własnej sprawie. Dopóki jest niepotwierdzone, dopóty nikt nie jest o nim przekonany. Tylko wtedy, kiedy zostaje pokazane, staje się udowodnione i wtedy musi dostarczać świadectwa, które skłania do wiary. Nikt nie jest uzdrowiony poprzez podwójne przesłania. Jeżeli tylko życzysz sobie być uzdrowiony, wówczas uzdrawiasz. Ale jeśli obawiasz się uzdrawienia, ono nie może poprzez ciebie nastąpić. Jedyną rzeczą, która jest wymagana dla uzdrawienia, jest brak strachu. Przerazeni nie mogą być uzdrowieni i nie mogą uzdrawiać. To wcale nie znaczy, że konflikt musi zniknąć z twego umysłu, by można było uzdrawiać. Jeżeliby tego konfliktu nie było, nie byłoby wtedy żadnej potrzeby uzdrawiania. Ale niewątpliwie znaczy to, żebyś tylko na chwilę kochał bez atakowania. Jedna chwila jest wystarczająca. Cuda działają natychmiast.

Święta chwila jest miejscem zamieszkania cudów. Stamtąd właśnie każdy cud rodzi się na tym świecie, jako świadek stanu umysłu, który wykracza poza konflikt, osiągając pokój. Przynosi on pociechę z miejsca, gdzie jest pokój, do miejsca, gdzie trwa bitwa i pokazuje, że wojna nie przynosi żadnych skutków. Albowiem wszyscy skrzywdzeni, którym rany wojna starała się zadać, połamane ciała, rozszarpane kończyny, jęczący w agonii, milczący zmarli – są łagodnie podniesieni i pocieszeni.

Nie ma smutku tam, gdzie zaistniał cud, by uzdrowić. I nic więcej nie trzeba, oprócz jednej chwili twojej miłości bez ataku, aby wszystko to się stało. W tej jednej chwili jesteś uzdrowiony i w tej jednej chwili dokonuje się wszelkie uzdrowienie. Co pozostaje poza tobą, kiedy przyjmujesz błogosławieństwo, które przynosi święta chwila? Nie obawiaj się błogosławieństwa, gdyż Ten Jedyne, Który błogosławi cię, kocha cały ten świat i nie pozostawia niczego wewnątrz tego świata, czego można by się bać. Ale jeśli wzdrgasz się przed błogosławieństwem, świat rzeczywiście będzie wydawać ci się przerażający, ponieważ odmówiłeś mu pokoju i pociechy, pozostawiając go, by umarł.

Czy świat nie byłby bardzo ogołocony, jeśli miałby być oglądany jako potępiony przez kogoś, kto mógł go zbawić, ale się z tego wycofał, ponieważ bał się bycia uzdrowionym? Oczy wszystkich umierających patrzą z wyrzutem i cierpienie szepcze: „Czegóż się tu bać?” Rozważ dobrze to pytanie. Ono jest zadawane tobie w twoim imieniu. Umierający świat prosi tylko cię, byś powstrzymał się na chwilę przed atakiem na siebie, żeby został on uzdrowiony.

Przybądź do świętej chwili i bądź uzdrowiony, ponieważ z wszystkim, co tu otrzymujesz, powrócisz do tego świata. Będąc błogosławionym, przyniesiesz błogosławieństwo. Dane jest tobie życie, byś dał je umierającemu światu. I pełne cierpienia oczy nie będą już dłużej oskarżać, ale lśnić z wdzięcznością dla ciebie, który dałeś im błogosławieństwo. Promieniowanie świętej chwili będzie rozjaśniać twoje oczy i da im możliwość widzenia ponad wszelkim cierpieniem i ujrzenia zamiast niego oblicza Chrystusa. Uzdrowienie zastępuje cierpienie. Kto spogląda na jedno, nie może postrzegać drugiego, gdyż nie mogą one przebywać razem. I o tym, co widzisz, ten świat będzie świadczył i będzie świadczył za tym.

Zatem wszystko, czego ten świat wymaga, to twoje uzdrowienie, aby mógł być uzdrowiony. On potrzebuje jednej, perfekcyjnie wyuczonej lekcji. A wówczas, gdy jej zapomnisz, ten świat przypomni ci łagodnie czego się nauczyłeś. Żadna siła nie powstrzyma jego podziękowań składanych tobie, który pozwoliłeś na swoje uzdrowienie, aby on mógł żyć. Będzie przywoływać swoich świadków, aby pokazać oblicze Chrystusa tobie, który przyniosłeś im to widzenie, dzięki czemu mogli o nim zaświadczyć. Świat pełen oskarżeń jest zastąpiony przez taki, w którym wszystkie oczy patrzą z miłością na Przyjaciela, który przyniósł im wyzwolenie. I w pełni szczęścia twój brat będzie postrzegał wielu przyjaciół, o których myślał, że są jego wrogami.

Nie ma szczególnych, ściśle określonych problemów, ale mogą one przybierać szczególne, ściśle określone formy i te szczególne formy składają się na świat. Ale nikt nie rozumie istoty swojego problemu. Gdyby ktoś go rozumiał, wówczas przestałby być on dla niego widoczny. Jego główną właściwością jest to, że go *nie* ma. A zatem, chociaż ktoś go postrzega, nie potrafi go postrzegać takim, jakim on jest. Ale uzdrowienie jest widoczne w różnych szczególnych przypadkach i zostaje uogólnione, by objąć je wszystkie. Dzieje się tak dlatego, że one naprawdę są takie same, pomimo ich różnych form. Całe uczenie się zdąża do przeniesienia (efektów nauki), które staje się wtedy całkowite, gdy dwie sytuacje są widziane jako jedna, ponieważ są w nich tylko wspólne elementy. Jednak to może być tylko osiągnięte przez Tego, Który nie widzi różnic, które ty widzisz. Całkowite przeniesienie (efektów) twego uczenia się nie jest dokonywane przez ciebie. Ale fakt, że to zostaje wykonane, pomimo wszelkich różnic, jakie widzisz, przekonuje cię, że nie mogą być one prawdziwe.

Twoje uzdrowienie będzie się rozszerzać i obejmie problemy, o których myślałeś, że nie są twoimi własnymi problemami. I będzie także widoczne, że wiele twoich różnych problemów zostanie rozwiązanych, jeśli zdołasz uciec chociaż od jednego z nich. I to nie ich różnice uczyniły to możliwym, ponieważ uczenie się nie polega na przeskakiwaniu od określonych sytuacji do ich przeciwieństw i otrzymywaniu tych samych wyników. Całe uzdrowienie musi się odbywać we właściwy sposób, w zgodzie z prawami, które były właściwie postrzeżone i nigdy nie naruszone. Nie bój się sposobu, w jaki je postrzegasz. Jesteś w błędzie, ale istnieje w tobie Ten, Kto ma rację.

Zostaw zatem przeniesienie (rezultatów) twego uczenia się Temu Jedynemu, Który naprawdę rozumie jego prawa i który zagwarantuje, że nie zostaną one złamane ani ograniczone. Twoja rola polega tylko na tym, by zastosować do siebie to, czego On cię nauczył, a On już zrobi całą resztę. I w ten sposób moc



twego uczenia się zostanie tobie dowiedziona, dzięki wielu różnym świadkom, których ono znajdzie. W pierwszej kolejności zobaczysz swojego brata, ale za nim będą stały tysiące, a poza każdym z nich jeszcze jeden tysiąc więcej. Każdy z nich może wydawać się mieć problem, który różni się od pozostałych. Jednak one wszystkie są rozwiązywane razem. I ich wspólna odpowiedź pokazuje, że pytania nie mogły być oddzielone.

Pokój tobie, któremu jest oferowane uzdrowienie. Nauczysz się, że otrzymujesz pokój wtedy, gdy akceptujesz swoje uzdrowienie. Nie musisz oceniać jego całkowitej wartości, by zrozumieć, że na nim skorzystałaś. To, co zdarzyło się w świętej chwili, do której weszła miłość bez ataku, pozostanie z tobą na zawsze. Twoje uzdrowienie będzie jednym ze skutków tego wydarzenia, tak jak będzie nim uzdrowienie twego brata. Gdziekolwiek się udasz, ujrzysz jego pomnożone skutki. Jednak wszystkie świadectwa, które zobaczysz, będą wydawały się daleko mniejsze, niż są naprawdę. Nieskończoności nie można zrozumieć tylko poprzez zliczanie jej oddzielnych części. Bóg dziękuje ci za twoje uzdrowienie, ponieważ wie On, że jest to dar miłości dla Jego Syna, a zatem jest on dany Jemu.

## VI. Świadkowie Grzechu

Ból pokazuje, że ciało musi być prawdziwe. Jest to głośny, niezrozumiały głos, którego piski chciałyby uciszyć to, co mówi Duch Święty, by trzymać Jego słowa z dala od twojej świadomości. Ból zmusza do uwagi, odciągając ją od Niego i skupiając ją na samym sobie. Jego cel jest taki sam jak dla przyjemności, ponieważ zarówno ból jak przyjemność są środkami służącymi do tego, by uczynić ciało prawdziwym. To, co podziela wspólny cel, jest tym samym. To jest prawo celu, jednoczące wszystkich tych, którzy go współdzielą. Przyjemność i ból są jednakowo nieprawdziwe, ponieważ ich cel nie może być osiągnięty. Zatem są środkami, które nie prowadzą do niczego, ponieważ mają cel, który jest bez sensu. A zatem one współdzielą ten brak sensu, którego nie ma ich cel.

Grzech przemieszcza się od bólu do przyjemności i znowu do bólu. Albowiem dla obu tych stanów świadek jest taki sam i przynosi tylko jedno przesłanie: „Jesteś tu w swym ciele i możesz być zraniony. Możesz również odczuwać przyjemność, ale za cenę bólu”. Ci świadkowie są połączeni z wieloma innymi. Każdy z nich wydaje się być inny, ponieważ ma inne imię i w ten sposób wydaje się reagować na inny dźwięk. Z wyjątkiem tej jednej rzeczy świadkowie grzechu są wszyscy podobni. Nazwij przyjemność bólem, a będzie ona ranić. Nazwij ból przyjemnością, a ten ból nie będzie już dłużej odczuwany. Świadkowie grzechu tylko zmieniają swoje imiona z jednego na drugie, wykonując krok do przodu i krok do tyłu. Jednak żaden z nich nie jest najważniejszy i pod tym względem nie ma między nimi różnicy. Świadkowie grzechu słyszą tylko wołanie śmierci.

To ciało, samo w sobie bezcelowe, utrzymuje wszystkie twoje wspomnienia i wszystkie twoje nadzieje. Używasz jego oczu by widzieć, jego uszu by słyszeć i pozwalasz mu mówić, czym ono czuje, że jest. *Ono nie wie*. Ono powtarza ci tylko imiona, które dałeś mu do użytku, kiedy wzywasz świadków jego rzeczywistości. Nie możesz wybierać spośród tych imion takich, które są prawdziwe, ponieważ jakiegokolwiek, które wybierzesz, jest podobne do reszty. Wybierasz więc to imię lub tamto, ale nic więcej. Nie możesz uczynić świadka prawdziwym tylko dlatego, że nazwałeś go imieniem prawdy. Prawdę można w nim odnaleźć tylko wtedy, jeśli on tę prawdę przedstawia. W przeciwnym razie kłamie, nawet gdybyś miał go nazywać świętym Imieniem Samego Boga.

Boży Świadek nie widzi świadectw przeciwko ciału. Ani też nie słucha uważnie świadków o różnych imionach, którzy mówią w różny sposób o jego rzeczywistości. Wie On, że ciało nie jest prawdziwe. Albowiem ono nie mogłoby zawierać nic z tego, w co wierzysz, że mieści w sobie. Ani też nie mogłoby powiedzieć części Samego Boga, co powinno odczuwać i jaka jest jego funkcja. A jednak musi On kochać wszystko to, co jest dla ciebie drogą. I przeciw każdemu świadectwu śmierci ciała wysyła On świadka twójego życia w Nim, Który nie zna śmierci. Każdy cud, który On przynosi, jest świadectwem tego, że ciało nie jest rzeczywiste. Zarówno bóle jak i przyjemności ciała uzdrawia On naprawdę tak samo, ponieważ wszelkich świadków grzechu On naprawdę zastępuje Swoimi.

Cud nie rozróżnia imion, którymi są nazywani świadkowie grzechu. On tylko dowodzi, że to, co oni przedstawiają, nie przynosi żadnych skutków. A dowodzi tego, ponieważ przynosi swoje własne skutki, które zajmują właściwe miejsce. Nie ma teraz znaczenia imię, jakim nazywałeś swoje cierpienie. Jego już tam dłużej nie ma. Ten Jedyny, Który przynosi cud, postrzega je jako jedno, nazwane imieniem strachu. Tak jak

strach jest świadkiem śmierci, tak cud jest świadkiem życia. Jest to świadek, któremu nikt nie może zaprzeczyć, ze względu na skutki, jakie on przynosi dla życia. Umierający ozywają, umarli powstają i ból znika. Jednak cud nie przemawia za samym sobą, ale za tym, co przedstawia.

Miłość także ma symbole w świecie grzechu. Cud przebacza, ponieważ przedstawia sobą to, co jest poza przebaczeniem i co jest prawdziwe. Jak głupie i obłąkane jest myślenie, że cud jest ograniczony przez prawa, które przyszedł zniweczyć! Prawa grzechu mają różnych świadków, dysponujących różnymi mocami. I oni potwierdzają różne cierpienia. Jednak dla tego Jedyne, Który wysyła cuda, by błogosławić ten świat, małe ukłucie bólu, niewielka ziemską przyjemność i przedśmiertne drgawki są tylko pojedynczym dźwiękiem, wołaniem o uzdrowienie i płaczącym wołaniem o pomoc ze świata nędzy i nieszczęścia. To ich identyczność cud potwierdza. To ich identyczności on dowodzi. Prawa, które nazywają je różnymi, są anulowane i ukazane jako bezsilne. Celem cudu jest to osiągnąć. I Sam Bóg zagwarantował tę moc cudów, o której one świadczą.

Bądź zatem świadkiem cudu, a nie praw grzechu. Nie ma potrzeby, aby więcej cierpieć. Ale *istnieje* potrzeba twego uzdrowienia, ponieważ cierpienie i smutek tego świata uczyniły go głuchym na zbawienie i uwolnienie.

Zmartwychwstanie tego świata czeka na twoje uzdrowienie i twoje szczęście, abyś mógł zademonstrować to uzdrowienie temu światu. Święta chwila zastąpi wszelki grzech, jeśli tylko przyniesiesz ze sobą jej skutki. I nikt już więcej nie będzie wybierał cierpienia. Czy istnieje jakaś lepsza funkcja, której mógłbyś służyć, niż ta? Bądź uzdrowiony, abyś mógł uzdrawiać i nie doświadczać cierpienia z powodu stosowanych względem siebie praw grzechu. I zostanie odsłonięta prawda tobie, który postanowiłeś symbolom miłości zająć miejsce grzechu.

## VII. Ten, który Śni Sen

Cierpienie jest uwydatnieniem wszystkiego, co ten świat uczynił, by cię zranić. W tym jest jasno ukazana obłąkana wersja zbawienia, jaką oferuje ten świat. Tak jak we śnie o karaniu, w którym śniący ten sen jest nieświadomy tego, co sprawiło, że został zaatakowany, tak i na jawie postrzega on siebie jako zaatakowanego przez coś, co nim nie jest. On jest ofiarą tego „czegoś innego”, rzeczy na zewnątrz niego, za którą on nie poczuwa się do odpowiedzialności. Musi być niewinny, ponieważ nie wie co czyni, ale za to wie co jemu uczyniono. Jednak jego atak na samego siebie jest wciąż oczywisty, ponieważ to właśnie on przynosi mu cierpienie. I nie może on od tego uciec, ponieważ źródło owego cierpienia wydaje się być na zewnątrz niego.

Teraz pokazano ci, że *możesz* uciec. I do tej ucieczki potrzebujesz tylko ujrzeć ten problem takim, jakim on jest, a nie takim, jakim go ustanowiłeś. Czy mógłby być inny sposób rozwiązania tego bardzo prostego problemu, który tylko został przysłonięty ciężkimi chmurami komplikacji, po to, by nie dopuścić do jego rozwiązania? Bez tych chmur ten problem pojawi się w całej swej prymitywnej prostocie. Wybór nie będzie trudny, ponieważ ten problem jest absurdalny, kiedy jest wyraźnie widoczny. Nikt nie doświadcza trudności w przygotowaniu swego umysłu do rozwiązania prostego problemu, jeśli jest on postrzegany jako źródło bólu i można go łatwo usunąć.

„Rozumowanie”, poprzez które ten świat jest wytworzony, na którym on spoczywa i poprzez które jest utrzymywany, jest po prostu takie: „Ty jesteś przyczyną tego co ja robię. Twoja obecność usprawiedliwia mój gniew, a ty istniejesz i myślisz poza mną. Kiedy ty atakujesz, ja muszę być niewinny. I twój atak jest źródłem mego cierpienia.” Nikt, kto przypatruje się temu rozumowaniu dokładnie, widząc go takim, jakim ono jest, nie mógłby nie rozpoznać, że jest ono beзуżyteczne i bez sensu. Jednak ono wydaje się sensowne, ponieważ stwarza wrażenie, jak gdyby ten świat ciebie ranił. I w ten sposób wydaje się, że w kwestii przyczyny nie ma już żadnej potrzeby wykroczenia poza tą oczywistość.

Jednak istnieje niewątpliwie pewna potrzeba. Ucieczka tego świata od potępienia jest tą potrzebą, która łączy na tym świecie tych, którzy ją współdzielą. Jednak oni nie rozpoznają tej swojej wspólnej potrzeby. Albowiem każdy z nich myśli, że jeśli odegra swoją rolę, wtedy potępienie tego świata spocznie na nim. I właśnie tak on postrzega odgrywanie swojej roli w wyzwoleniu. Zemsta musi się na czymś skupiać. W przeciwnym razie jest ona nożem mściciela w jego własnej ręce wymierzonym w niego samego. A zatem musi on go widzieć w innych rękach, jeśli chciałby widzieć się jako ofiara ataku, o którym sam nie postanowił. Zatem cierpi on od ran spowodowanych nożem, którego nie trzyma, ale które jednak sam sobie

zadał.

Taki właśnie widzi on cel tego świata. I ten świat, widziany w ten sposób, dostarcza środków, dzięki którym ten cel wydaje się być wypełniony. Te środki potwierdzają cel, ale same nie stanowią przyczyny. Przyczyna nie zostanie zmieniona poprzez postrzeganie jej w oderwaniu od jej skutków. Przyczyna wywołuje skutki, które świadczą o tej przyczynie, a nie o sobie. Spójrz zatem poza skutki. W nich nie leży przyczyna cierpienia i grzechu. I nie rozpamiętuj cierpienia i grzechu, ponieważ one tylko odzwierciedlają swoją przyczynę.

Rola, jaką odgrywasz w ocaleniu tego świata od potępienia, jest twoją własną ucieczką. Nie zapominaj, że świadek tego świata zła nie może powiedzieć o niczym, z wyjątkiem tego, dlaczego widział potrzebę zła w tym świecie. I właśnie tu twoja wina była najpierw zauważona. W oddzieleniu od twego brata zaczął się pierwszy atak na ciebie. I właśnie o tym świadczy ten świat. Nie szukaj innego powodu, ani nie szukaj jego zniweczenia pośród potężnych legionów jego świadków. Oni popierają jego żądanie twojej lojalności i posłuszeństwa. To, co ukrywa prawdę, nie jest tym, na co powinieneś patrzeć, by *odnaleźć* prawdę.

Wszyscy ci świadkowie grzechu pozostają w jednym małym miejscu. I właśnie tu odnajdujesz przyczynę swojego poglądu na świat. Dawniej byłeś nieświadomy faktu, jaka musi być naprawdę przyczyna tego wszystkiego, co świat wydawał się narzucać ci, niezaproszony i nieproszony o to. Jednej rzeczy byłeś pewny: we wszystkich licznych przyczynach, które postrzegałeś jako przynoszące tobie ból i cierpienie, nie było twojej winy. Ani też w żaden sposób nie prosiłeś o nie. Właśnie w ten sposób powstały wszelkie iluzje. Ten, który je wytwarza, nie widzi siebie jako ich wytwórcy, uważając, że ich rzeczywistość od niego nie zależy. Myśli on, że ich przyczyny są czymś całkowicie poza nim i to, co on widzi, jest oddzielone od jego umysłu. Nie może wątpić w rzeczywistość swoich snów, ponieważ nie widzi swojej roli, jaką odgrywa w ich wytwarzaniu i w sprawianiu, że wydają się rzeczywiste.

Nikt nie może się obudzić ze snu, który ten świat śni dla niego. Staje się on częścią snu kogoś innego. Nie może postanowić obudzić się ze snu, którego nie wytworzył. Stoi bezradny, ofiara snu wymyślonego i umiłowanego przez oddzielony umysł. Ten umysł musi rzeczywiście nie dbać o niego i nie zważa na jego pokój i szczęście tak samo, jak nie liczy się z tym pogoda czy pora dnia. Ten umysł go nie kocha, ale obsadza go według swego upodobania w roli, która zadowala jego sny. Jego wartość jest tak mała, że jest on tylko tańczącym cieniem skaczącym w górę i w dół według bezsensownej fabuły obmyślonej w daremnych i bezużytecznych snach tego świata.

To jest jedyny obraz jaki możesz widzieć; jedyna alternatywa, którą możesz wybrać, ta inna możliwość w kwestii przyczyny, jeżeli miałyby być tak, że nie nie jesteś śniącym swoje sny. I to właśnie wybierasz, jeżeli zaprzeczasz, że przyczyna twojego cierpienia jest w twoim umyśle. Bądź naprawdę zadowolony, że tak jest, ponieważ dzięki temu jesteś tym, który decyduje o swym przeznaczeniu w czasie. Możesz dokonać wyboru między śpiącą śmiercią i snami o złu, a szczęśliwym przebudzeniem i radością z życia.

Pomiędzy czym mógłbyś wybierać, oprócz życia lub śmierci, czuwania lub snienia, pokoju czy wojny, twoich snów lub twojej rzeczywistości? Istnieje pewne ryzyko myślenia, że śmierć jest pokojem, ponieważ ten świat identyfikuje ciało z Jaźnią, którą stworzył Bóg. Jednak nic nigdy nie może być swoim własnym przeciwieństwem. Śmierć jest przeciwieństwem pokoju, ponieważ jest przeciwieństwem życia. A życie jest pokojem. Przebudź się i zapomnij o wszelkich myślach na temat śmierci, a wówczas odkryjesz, że masz w sobie pokój Boga. Jednak jeśli naprawdę dany jest ci wybór, wtedy musisz widzieć przyczyny, z powodu których dokonujesz wyboru, dokładnie, jakie one są i gdzie one są.

Jakich wyborów można dokonać pomiędzy dwoma stanami, jeśli tylko jeden z nich jest wyraźnie rozpoznany? Kto mógłby dokonać wolnego wyboru spośród dwóch skutków, kiedy tylko jeden z nich jest widziany jako zależny od niego? Uczciwy wybór nie powinien być nigdy postrzegany jako taki, w którym dokonuje się go pomiędzy malutkim tobą i ogromnym światem śniącym różne sny na temat prawdy w tobie. Przepaść między rzeczywistością i snami nie leży pomiędzy tym, co ten świat śni i co ty śnisz w tajemnicy. One są jednym. Śnienie tego świata jest tylko częścią twojego własnego snu, który (mu) oddałeś i wówczas ujrzałeś, jakby był tam zarówno jego początek jak i koniec. Jednak on rozpoczął się w twoim sekretnym śnie, którego ty nie postrzegasz, chociaż ten potajemny sen był przyczyną tej części snu, którą widzisz i nie wątpisz, że jest prawdziwa. Jak mógłbyś w nią wątpić, jeśli leżysz pogrążony we śnie i śnisz potajemnie, że przyczyna tego snu jest prawdziwa?

Brat oddzielony od ciebie, pradawny wróg, morderca, który śledzi cię w nocy i knuje twoją śmierć, planuje jednak, że będzie ona powolna i będzie się przeciągać; właśnie o tym śnisz. Jednak pod tym snem

jest ukryty jeszcze inny, w którym ty stajesz się mordercą, sekretnym wrogiem, padlinożercą, niszczycielem swojego brata, podobnie jak i tego świata. Tu jest powód cierpienia, przestrzeń między małymi snami i twoją rzeczywistością. Nawet nie widzisz tej małej szczeliny, miejsca narodzin iluzji i strachu, czasu przerażenia i starodawnej nienawiści, chwili katastrofy – wszystkie są tu. Tu jest przyczyna nierzeczywistości. I tu będzie usunięta.

Ty jesteś śniącym ten świat snów. On nie ma innej przyczyny i nigdy nie będzie miał. Nie ma nic bardziej przerażającego, niż jakiś próżny, jałowy sen, który przeraził Bożego Syna i sprawił, że myśli on, iż stracił swoją niewinność, wyparł się swojego Ojca i wydał wojnę samemu sobie. Ten sen jest tak przerażający, wydaje się tak realny, że nie mógłby się on przebudzić do rzeczywistości bez oblewającego go potu przerażenia i okrzyku śmiertelnego strachu, chyba że jakiś łagodniejszy sen poprzedziłby jego przebudzenie i pozwolił jego spokojniejszemu umysłowi powitać bez lęku Głos, który wzywa z miłością do przebudzenia; łagodniejszy sen, w którym jego cierpienie zostało uzdrowione i gdzie jego brat był jego przyjacielem. Bóg chciał, by on przebudził się łagodnie, z radością i dał mu środek do przebudzenia się bez strachu.

Zaakceptuj ten sen, który On dał zamiast twojego. Nie jest trudno zmienić sen, kiedy już śniący został rozpoznany. Spocznij w Duchu Świętym i pozwól jego łagodnym snom zająć miejsce tych, które śniłeś w panice i lęku przed śmiercią. On przynosi przebaczące sny, w których wybór nie dotyczy tego, kto jest mordercą, a kto będzie ofiarą. W tych snach, które on przynosi, nie ma mordercy i nie ma śmierci. Sen o winie znika z twego pola widzenia, chociaż twoje oczy są zamknięte. Pojawia się uśmiech, by rozjaśnić twoje śpiące oblicze. Ten sen jest teraz spokojny, ponieważ marzenia sennie są szczęśliwe.

Śnij spokojnie o swoim bezgrzesznym bracie, który jednoczy się z tobą w świętej niewinności. I z tego snu Pan Niebios Sam obudzi Swego umiłowanego Syna. Śnij o życzliwości twego brata, zamiast przebywać w swych snach o jego błędach. Wybierz jego troskliwość jako temat swych snów, zamiast liczyć rany jakie on zadał. Przebacz mu jego iluzje i podziękuj mu za wszelką pomoc, jakiej ci udzielił. I nie odsuwaj na bok jego licznych darów tylko dlatego, że nie jest on doskonały w twoich snach. On reprezentuje swojego Ojca, Którego widzisz jako oferującego tobie zarówno życie jak i śmierć.

Bracie, On daje tobie tylko życie. Jednak dary, które postrzegasz jako oferowane przez twego brata, reprezentują dary, które w twoim śnie twój Ojciec tobie daje. Pozwól, by wszystkie dary twego brata były widziane w świetle miłości bliźniego i życzliwości tobie ofiarowanej. I niech ból nie przeszkadza twoim snom o głębokiej wdzięczności za jego dary dla ciebie.

## VIII. „Bohater” Snu

Ciało jest centralną postacią w śnieniu tego świata. Nie istnieje żaden sen bez niego, ani też ono nie istnieje bez tego snu, w którym odgrywa swoją rolę, jak gdyby było jakąś osobą, która ma być widziana i w którą należy wierzyć. Ono zajmuje centralne miejsce w każdym śnie, który opowiada historię o tym, jak było wytworzone przez inne ciała, jak zostało zrodzone na ten świat na zewnątrz tego ciała w którym powstało, jak żyje przez małą chwilę i umiera, aby zjednoczyć się z prochem innych ciał, umierających tak jak ono. W krótkim czasie, wyznaczonym mu do życia, poszukuje innych ciał, jako swoich przyjaciół i wrogów. Jego bezpieczeństwo jest jego główną troską. Jego wygoda jest jego podstawową regułą. Próbuje szukać przyjemności i unikać rzeczy bolesnych. Ale nade wszystko, próbuje ono nauczać siebie, że jego bóle są inne niż jego radości i mogą być rozróżniane.

Śnienie tego świata przybiera wiele form, ponieważ ciało zdąża na wiele różnych sposobów do udowodnienia, że jest autonomiczne i prawdziwe. Nakłada ono różne rzeczy na siebie, które kupiło za małe krawki metalu lub paski papieru, które ten świat ogłasza za wartościowe i prawdziwe. Pracuje aby je dostać, wykonując bezsensowne rzeczy i wydaje je dla innych bezsensownych rzeczy, których nie potrzebuje, a nawet nie chce. Wynajmuje inne ciała, żeby mogły je chronić i gromadzi jeszcze bardziej bezsensowne rzeczy, które może nazywać swoimi własnymi. Rozgląda się wokół za szczególnymi ciałami, z którymi może dzielić swój sen. Czasami śni o tym, że jest zdobywcą ciał słabszych od niego. Ale w niektórych fazach snu jest sługą ciał, które chciałyby je ranić i torturować.

Kolejne, następujące po sobie przygody ciała, od momentu urodzenia aż do śmierci, są tematem każdego snu, jaki ten świat kiedykolwiek miał. „Bohater” tego snu nigdy się nie zmieni, ani też nie zmieni się jego cel. Chociaż ten sen przybiera wiele form i wydaje się pokazywać wielką różnorodność miejsc i wydarzeń, w

których jego „bohater” się odnajduje, to jednak ten sen ma tylko jeden cel, nauczany na wiele sposobów. On tej prostej lekcji rzeczywiście próbuje nauczać znowu, jeszcze raz i potem jeszcze raz, wielokrotnie; a lekcja ta głosi, że ów sen jest jej przyczyną, a nie skutkiem. I że ty jesteś jego skutkiem i nie możesz być jego przyczyną.

Zatem nie jesteś śniącym, ale snem. I tak wędrujesz na próżno od jednego do innego miejsca i wydarzenia, które ten sen wymyśla. A to wszystko, co ciało czyni, jest (postrzegane jako) prawdziwe, mimo że jest ono tylko postacią ze snu. Bo kto reaguje na postaci ze snu, jeśli nie widzi ich tak, jakby były prawdziwe? W chwili, gdy ktoś widzi je takimi, jakimi są, nie wywołują one w nim już żadnych skutków, gdyż rozumie on, że sam przypisał im te skutki, ponieważ je wywołał i sprawił, że wydają się prawdziwe.

Jak wielkie są twe chęci, by uciec od skutków wszelkich snów, jakie kiedykolwiek miał ten świat? Czy jest twoim życzeniem, żeby nie pozwolić żadnym snom by wydawały się być przyczyną tego co robisz? Więc spójrzmy tylko na początek snów, ponieważ ta część snów, jaką widzisz, jest tylko drugą częścią, której przyczyna leży w pierwszej części. Nikt śpiący i śniący swoje sny w tym świecie nie pamięta swojego ataku na samego siebie. Nikt nie wierzy, że naprawdę był czas, kiedy nic nie wiedział o ciele i nie mógł nawet wyobrazić sobie tego świata jako prawdziwego. Spozstrzegłby wtedy natychmiast, że te idee są jedną iluzją, zbyt absurdalną żeby ją potraktować inaczej, niż tylko zbyć śmiechem. Jak poważne wydają się one być teraz! I nikt nie może pamiętać, że kiedyś one spotkałyby się ze śmiechem i z niedowierzaniem. Możemy sobie to przypomnieć, jeżeli tylko spojrzymy bezpośrednio na ich przyczynę. I zobaczymy wtedy powody do śmiechu a nie powód do strachu.

Zwróćmy śniącemu ten sen, który on wydał z siebie, a który postrzega jako oddzielony od niego i uczyniony mu. Do wieczności, gdzie wszystko jest jednym, wkradła się mała, szalona idea, dla której Syn Boga zapomniał o uśmiechu. Poprzez to zapomnienie owa myśl stała się naprawdę poważną ideą, możliwą zarówno do realizacji jak i zdolną do uzyskania prawdziwych skutków. Razem możemy i jedno i drugie zbyć śmiechem, rozumiejąc, że czas nie może zakłócić wieczności, ani jej przeszkodzić. Żartem jest myślenie, że czas może podejść, ominąć czy okpić wieczność, która przecież oznacza, że czas nie istnieje.

Bezczasowość, w której czas jest uczyniony rzeczywistym; część Boga, która może siebie atakować; oddzielony brat jako wróg; umysł wewnątrz ciała – wszystko są to formy błędnego koła, których końce zaczynają się na początku, zakończenia są przy ich przyczynach. Ten świat przedstawia sobą dokładnie fakt, że to co pomyślałeś, to uczyniłeś. Tyle tylko, że teraz myślisz, iż to, co uczyniłeś, zostało tobie uczynione. Wina za to, co myślałeś, jest upatrywana na zewnątrz i jest nią obciążony winny świat, który zamiast ciebie śni twoje sny i myśli twoje myśli. To on pała swoją zemstą, a nie twoją własną. To on trzyma cię z wielkim trudem zamkniętym w ciele, karząc je z powodu wszystkich grzesznych rzeczy, które ciało czyni wewnątrz swego snu. Nie masz mocy, by powstrzymać ciało od czynienia wszystkich swych złych czynów, ponieważ go nie wytworzyłeś i nie możesz kontrolować jego działań, jego celu, ani jego przeznaczenia.

Ten świat tylko pokazuje pewną starożytną prawdę: zawsze wierzysz, że inni czynią ci dokładnie to, co myślisz, że im uczyniłeś. Ale kiedy już jesteś zwiedziony w sprawie ich obwiniania, nie zrozumiesz powodu tego, co oni czynią, ponieważ *chcesz*, by na nich spoczywała wina. Jak dziecinny jest ten nieznośny sposób, w który utrzymujesz swoją niewinność, poprzez odpychanie winy od siebie i wypychanie jej na zewnątrz, jednak nigdy nie pozwalając jej odejść! Nie jest łatwo postrzegać żart wtedy, kiedy twoje oczy widzą wszystko wokół ciebie jako niewątpliwe konsekwencje winy, ale nie widzą jej błahej przyczyny. Bez tej przyczyny, jej skutki rzeczywiście wydają się poważne i smutne. Jednak one tylko wynikają ze swej przyczyny. A ich przyczyna nie wynika z niczego i jest tylko żartem.

Z łagodnym śmiechem Duch Święty wyraźnie postrzega tę przyczynę i nie zważa na skutki. Jak inaczej mógłby On naprawić twój błąd w tobie, który przeoczyłeś całkowicie przyczynę? On oferuje tobie przeniesienie każdego okropnego skutku do Niego, żebyś mógł razem z Nim spojrzeć na jego głupią przyczynę i pośmiać się z Nim przez chwilę. *Ty* osądzasz skutki, ale *On* osądził ich przyczynę. I dzięki Jego osądowi skutki są usunięte. Może przybywasz zapłakany. Ale usłysz to, co On mówi: „Mój bracie, święty Synu Boga, ujrzyj swój pusty i jałowy sen, w którym to mogło się zdarzyć.” I wówczas opuścisz świętą chwilę ze śmiechem i śmiechem twego brata z Nim złączonego.

Tajemnicą zbawienia jest tylko to, że to ty wszystko czynisz sobie. Bez względu na formę ataku, to wciąż jest prawda. Bez względu na to, kto podejmuje się roli wroga i atakującego, to wciąż jest prawda. Bez względu na to, co wydaje się być przyczyną twego bólu i cierpienia, to wciąż jest prawda. Albowiem nie reagowałbyś w ogóle na postaci ze snu, gdybyś wiedział, że śniesz. Pozwól im być tak pełnym nienawiści i

tak wściekłym jak to tylko możliwe, a nie odniesie to żadnego skutku i w żaden sposób nie odbije się na tobie, jeśli tylko zdołasz rozpoznać, że to jest jedynie twój sen.

Nauczenie się tej jednej lekcji uwolni cię od cierpienia, jakiegokolwiek postaci by ono nie było. Duch Święty będzie powtarzał tę jedną globalną lekcję wyzwolenia tak długo, aż zostanie przyswojona, bez względu na formę cierpienia, która przynosi ci ból. Cokolwiek cię rani, przynieś Mu to, a On odpowie ci tą bardzo prostą prawdą. Albowiem ta jedna odpowiedź usuwa przyczynę każdej formy smutku i bólu. Ta forma nie wpływa w ogóle na jego odpowiedź, ponieważ On chciałby nauczyć ciebie, że istnieje tylko jedna przyczyna wszelkiego bólu i smutku, bez względu na ich formę. I wówczas nauczysz się, że cuda odzwierciedlają to proste stwierdzenie: „*Ja* to uczyniłem i właśnie to chciałbym usunąć.”

Przynieś zatem wszystkie formy cierpienia do Tego, Który wie, że każda z nich jest podobna do reszty. On nie widzi różnic tam, gdzie one nie istnieją i nauczy ciebie czym każda z nich jest spowodowana. Żadna z nich nie ma innej przyczyny od całej reszty i wszystkie są łatwe do usunięcia tylko poprzez tę pojedynczą lekcję, poprawnie nauczoną. Zbawienie jest tajemnicą, którą utrzymywałeś tylko przed sobą. Wszechświat ogłasza, że ono jest. Jednak ty w ogóle nie zważasz na jego świadectwa. Albowiem one potwierdzają to, czego ty nie chcesz wiedzieć. One zatem tylko wydają się utrzymywać to w tajemnicy przed tobą. A więc potrzebujesz tylko nauczyć się, że to ty postanowiłeś nie słuchać i nie widzieć.

Jakże inaczej będziesz postrzegać ten świat, kiedy to zostanie rozpoznane! Kiedy przebaczysz temu światu twoją winę, będziesz od niej uwolniony. Jego niewinność nie domaga się twojej winy, ani też twoja niewinność nie opiera się na jego grzechach. To jest zupełnie oczywiste; jest to tajemnica, której nie trzymasz przed nikim oprócz siebie. I właśnie to trzymało cię w oddzieleniu od tego świata i trzymało twego brata w oddzieleniu od ciebie. Teraz potrzebujesz się tylko nauczyć, że obaj jesteście albo niewinni, albo winni. Jedyną rzeczą, jaka jest niemożliwa, jest to, abyście byli do siebie niepodobni. Jest to jedyna tajemnica jeszcze do nauczenia. I nie będzie wówczas tajemnicą, że jesteś uzdrowiony.

## Rozdział 28

# USUNIĘCIE LĘKU

### I. Pamięć Teraźniejszości

Cud nie czyni niczego. Wszystko co cud czyni, to usunięcie. Zatem anuluje on zakłócenia spowodowane wtrącaniem się w to, co zostało uczynione. On nie dodaje, ale tylko zabiera. A to, co zabiera, już dawno przeminęło, lecz będąc utrzymywane w pamięci, wydaje się mieć natychmiastowe skutki. Ten świat zakończył się dawno temu. Myśli, które go wytworzyły, nie są już dłużej utrzymywane w umyśle, który je pomyślał i kochał tylko przez małą chwilę. Cud pokazuje tylko jedynie to, że przeszłość przeminęła, a to co naprawdę odeszło, nie wywołuje skutków. Pamiętanie przyczyny może tylko wytwarzać iluzję jej obecności, lecz nie może powodować żadnych skutków.

Nie ma tu już żadnych skutków winy. Bowiem dla winy nastał koniec. Wraz z jej przejściem odeszły jej skutki, pozostawione bez przyczyny. Dlaczego miałbyś utrzymywać winę w swej pamięci, jeżeli nie życzyłbyś sobie jej skutków? Pamiętanie jest tak wybiórcze jak postrzeganie, będąc jego czasem przeszłym. Jest to takie postrzeganie przeszłości jak gdyby zdarzyła się teraz i wciąż była do oglądania. Pamięć, podobnie jak postrzeganie, jest umiejętnością ustanowioną przez ciebie, aby zajęła miejsce tego, co Bóg dał stwarzając ciebie. I tak jak wszystkie rzeczy, które wytworzyłeś, może być ona użyta by służyć innemu celowi i być środkiem do czegoś innego. Może być użyta do uzdrowienia, a nie do ranienia, jeśli takie jest twoje życzenie.

Nic, co jest stosowane do uzdrowienia, nie wymaga wysiłku czynienia czegokolwiek. Jest to tylko rozpoznanie, że nie masz żadnych potrzeb, co oznacza, że nic nie trzeba czynić. Jest to rodzaj niewybiórczej pamięci, która nie jest używana po to, by przeszkadzać prawdzie. Wszystko, co Duch Święty może zastosować do uzdrawiania, zostało mu dane bez powiązania z celami, dla których zostało wytworzone. Są to tylko umiejętności bez określonego zastosowania. Oczekują na swoje użycie. Nie mają przeznaczenia ani celu.

Duch Święty może rzeczywiście wykorzystać pamięć, ponieważ jest tam Sam Bóg. Jednak nie jest to pamięć przeszłych wydarzeń, ale obecnego stanu. Jesteś tak długo przyzwyczajony do wiary w to, że pamięć zawiera tylko przeszłość, że jest ci trudno uświadomić sobie, iż jest to zdolność, dzięki której można pamiętać *teraz*. Ograniczenia pamiętania, które świat na to pamiętanie nakłada, są tak ogromne, jak te, które pozwalasz by świat nakładał na ciebie. Nie ma związku pamięci z przeszłością. Jednak jeśli chciałbyś, aby taki związek był, wówczas on jest. Ale ten związek został uczyniony tylko poprzez twoje życzenie i zaistniał tylko na pewien okres czasu, w którym wina wydaje się wciąż utrzymywać.

Użycie pamięci przez Ducha Świętego pozostaje całkiem poza czasem. On nie zdąża do jej użycia jako środka do utrzymywania przeszłości, ale raczej jako sposobu by pozwolić jej odejść. Pamięć jedynie przechowuje wiadomość, którą otrzymuje, czyniąc tylko to, co ma czynić. Ona ani nie pisze tych wiadomości, ani nie określa celu ich istnienia. Podobnie jak ciało, pamięć sama w sobie nie ma żadnego celu. I jeśli wydaje się ona służyć zachowywaniu pradawnej nienawiści, podsuwając tobie obrazy niesprawiedliwości i raniąc to, co ochraniałeś, to jest tak dlatego, że prosiłeś o taką wiadomość i taką ona jest. Jest w niej ukryta historia całej przeszłości ciała. Są tam przechowywane wszystkie dziwne związki, uczynione po to, by utrzymać przy życiu przeszłość i uśmiercić teraźniejszość, które tylko czekają na twój rozkaz, by zostały do ciebie przyniesione i znowu ożywione. I wtedy ich skutki wydają się niewątpliwie być jeszcze bardziej powiększone przez czas, który zabrał im przyczynę.

Jednak czas jest tylko inną fazą tego, co nic nie czyni. Działa on ręka w rękę z wszystkimi innymi cechami, za pomocą których zmierzasz do trzymania w ukryciu prawdy o sobie. Czas nigdy niczego nie zabiera, ani nie przywraca. A jednak używasz go w dziwny sposób, jak gdyby przeszłość spowodowała teraźniejszość, która jest skutkiem tej przeszłości i w której nie jest możliwa żadna zmiana, ponieważ jej przyczyna już przeminęła i odeszła. A przecież każda zmiana musi mieć przyczynę, która musi wciąż trwać, bo inaczej sama zmiana nie przetrwa. Nie można dokonać żadnej zmiany w teraźniejszości, jeśli jej przyczyna tkwi w przeszłości. Jednak ty używasz pamięci w ten sposób, że utrzymujesz w niej tylko przeszłość i wtedy twoja pamięć jest sposobem posługiwania się przeszłością przeciw temu, co jest teraz.

Nie pamiętaj tego wszystkiego, czego się nauczyłeś, ponieważ nauczyłeś się błędnie. A kto utrzymywałby w swej pamięci bezsensowną lekcję, kiedy może się nauczyć lepszej lekcji i właśnie ją zapamiętać? Gdy pojawiają się pradawne wspomnienia nienawiści, pamiętaj, że ich przyczyna już dawno przeminęła. A zatem nie możesz zrozumieć, po co są te wspomnienia. Nie pozwól, by przyczyna, którą im teraz przypisałeś, była taka sama jak wówczas, gdy uczyniła te wspomnienia takimi, jakimi wtedy były, lub wydawały się być. Bądź zadowolony, że ona już przeminęła, ponieważ właśnie ona jest tym, co chciałbyś, by ci wybaczone. W zamian za to ujrzyj nowe skutki wywołane przez przyczynę zaakceptowaną *teraz* i przynoszącą rezultaty *tutaj*. One zaskoczą cię swą cudownością i urokiem. Te starożytne, (a jednak) nowe idee, które ona przynosi, będą szczęśliwymi skutkami Przyczyny tak pradawnej, że wykracza Ona daleko poza zasięg pamięci, która jest przez ciebie postrzegana.

To jest Przyczyna, którą Duch Święty zapamiętał dla ciebie, kiedy ty o niej zapomniłeś. Ona nie należy do przeszłości, ponieważ On nie pozwolił jej być zapomnianą. Nigdy się nie zmieniła, ponieważ nigdy nie było takiego czasu, w którym On nie utrzymywałby jej bezpiecznie w twym umyśle. Jej skutki rzeczywiście będą wydawać się nowe, ponieważ uważasz, że nie pamiętasz ich Przyczyny. Jednak Ona nigdy nie była nieobecna w twojej pamięci, ponieważ nie było Wołania twojego Ojca, by był niepamiętany przez Swego Syna.

To, co ty pamiętasz, nigdy się nie zdarzyło. To powstało z bezprzyczynowości, którą pomyliłeś z przyczyną. I nie zasługuje to na nic innego, jak śmiech, w miarę jak poznajesz, że pamiętałeś skutki, które były bez przyczyny i dlatego nie mogły być nigdy skutkami. Cud przypomina tobie Przyczynę zawsze obecną, doskonale nienaruszoną przez czas i wszelką ingerencję. Nigdy nie zmienioną i zawsze będącą tym, czym Ona jest. A ty jesteś Jej Skutkiem, tak doskonałym i tak niezmiennym jak Ona sama. Jej pamięć nie leży w przeszłości, ani nie czeka na przyszłość. Nie jest ona odsłonięta przez cuda. One tylko przypominają tobie, że Ona nie przeminęła. Kiedy wybaczysz Jej swoje grzechy, nie będziesz już dłużej jej zaprzeczał.

Ty, który zdążyłeś do osądzenia swojego własnego Stwórcy, nie możesz zrozumieć, że On nie osądził Swego Syna. Chciałbyś zaprzeczyć Jego Skutkom, jednak nigdy Im nie zaprzeczono. Nigdy nie istniał taki czas, w którym Jego Syn mógł być potępiony za to, co było bezprzyczynowe i wbrew Jego Woli. Twoje pamiętanie mogłoby jedynie świadczyć o lęku przez Boga. Ale On nie uczynił żadnej rzeczy, której się boisz. Ani też ty nie uczyniłeś. Zatem twoja niewinność nie została utracona. Nie potrzebujesz uzdrowienia by być uzdrowionym. Pozostając w spokoju, ujrzyj w cudzie naukę zezwalania na to, by Przyczyna przynosiła Swoje Własne Skutki i nieczynienia niczego, co by temu przeszkadzało.

Cud przybywa cicho do umysłu, który zatrzymuje się na chwilę i staje się wyciszony. Wtedy sięga łagodnie z tego spokojnego czasu i z umysłu, który w ciszy uzdrowił, do innych umysłów, by współdzieliły jego spokój. I wtedy one połączą się w nieczynieniu niczego, co by przeszkadzało jego promienistemu rozprzestrzenianiu się z powrotem do Umysłu, który jest przyczyną istnienia wszystkich umysłów. Cud ten, zrodzony ze współdzielenia, nie może pociągać za sobą żadnej przerwy w czasie, która spowodowałaby opóźnienie tego cudu, śpieszącego do wszystkich niespokojnych umysłów i przynoszącego im natychmiastowy spokój, gdy tylko pamięć Boga do nich powraca. Teraz powraca do nich w ciszy pamięć i to, co przybyło, by zająć swoje miejsce, nie będzie już potem zupełnie zapomniane.

Ten, któremu czas jest dany, składa podziękowania za każdą spokojną chwilę Mu daną. Albowiem w tej chwili jest obecna pamięć Boża, umożliwiając ofiarowanie wszystkich swoich skarbów Synowi Boga, dla którego były one przechowywane. Jak chętnie proponuje On je temu, dla którego zostały Mu dane! I Jego Stwórca współdzieli Jego podziękowania, ponieważ nie chciałby On być pozbawiony Swoich Skutków. Ta chwilowa cisza, którą Jego Syn akceptuje, wita wieczność i wita Jego i pozwala Im wejść tam, gdzie chcieliby przebywać. Albowiem w owej chwili Syn Boga rzeczywiście nie czyni niczego, czego mógłby się obawiać.

Jak błyskawicznie ta pamięć Boga pojawia się w umyśle, który nie obawia się jej dopuścić do siebie! Jego własna pamięć zniknęła. Nie ma przeszłości, której przerażający obraz byłby utrzymywany jako przeszkoda na drodze do radosnego przebudzenia do teraźniejszego pokoju. Trąby wieczności ponownie rozbrzmiewają poprzez ciszę, jednak jej nie zakłócają. I to, co teraz jest pamiętane, to nie jest lęk, ale raczej ta Przyczyna, dzięki której lęk został zapomniany i zniweczony. Ta cisza przemawia łagodnymi dźwiękami miłości, które Syn Boży sobie przypomina z czasu, zanim jego własne pamiętanie wkroczyło między teraźniejszość i przeszłość, by ich do siebie nie dopuścić.

Teraz Syn Boga jest wreszcie świadomy teraźniejszej Przyczyny i Jej łagodnych Skutków. Teraz rzeczywiście rozumie on, że to, co wytworzył, jest bezprzyczynowe, nie wywołując żadnych skutków. Nie



uczynił niczego. I widząc to, rozumie, że nigdy nie potrzebował czynić czegokolwiek i nigdy niczego nie czynił. Jego Przyczyna sama *stanowi* Swe Skutki. Oprócz Tej Przyczyny nigdy nie było żadnej innej przyczyny, która mogłaby wytwarzać inną przeszłość lub przyszłość. Jej Skutki są niezmiennie wieczne, poza wszelkim lękiem i całkowicie poza światem grzechu.

Co straciłeś, nie widząc tego, co jest bezprzyczynowe? I gdzie jest ofiara, gdy pamięć Boga przybyła, by zająć miejsce straty? Jaki jest lepszy sposób, by zamknąć małą lukę między iluzjami a rzeczywistością, niż pozwolić pamięci Boga przepłynąć przez nią, czyniąc ją mostem przez małą chwilę, która wystarczy by przejść poza nią? Bowiem Bóg zamknął tę lukę Sobą. Jego pamięć nie przeminęła i nie pozostawiła w tarapatkach Syna na zawsze, wyrzucając go na brzeg, gdzie może on tylko przelotnie spojrzeć na drugi brzeg, którego jednak nigdy nie może osiągnąć. Jego Ojciec chce, by był on podniesiony i łagodnie przeniesiony na ten drugi brzeg. Zbudował most i to właśnie On przeniesie przez ten most Swego Syna. Nie obawiaj się, że On dozna porażki w tym, czego sobie życzy. Nie bój się też, że będziesz wykluczony z tego, co jest Jego Wolą, a która jest dla ciebie.

## II. Odwrócenie Skutku i Przyczyny

Bez przyczyny nie może być skutków, ale również bez skutków nie ma przyczyny. Przyczyna jest uczyniona przyczyną poprzez swe skutki; Ojciec *jest* Ojcem poprzez Swego Syna. Skutki nie stwarzają swej przyczyny, ale ustanawiając związek przyczynowo-skutkowy, uznają tę przyczynę jako swoją przyczynę. Zatem Syn nadaje Ojcostwo swemu Stwórcy i w ten sposób otrzymuje dar, który Mu dał. Jest tak dlatego, że on jest Bożym Synem, zatem musi być także ojcem, który stwarza tak samo, jak Bóg stworzył jego. Koło stwarzania nie ma końca. Jego początek i jego koniec jest tym samym. Ale zawiera ono w sobie wszechświat wszystkich stworzeń, bez początku i bez końca.

Ojcostwo jest stwarzaniem. Miłość musi być rozprzestrzeniana. Czystość nie jest ograniczona. Naturą niewinnych jest być wiecznie niepowstrzymanym, bez przeszkód i ograniczeń. To nie jest czystość ciała. Nie może być ona też odnaleziona tam, gdzie są ograniczenia. Ciało może być uzdrowione poprzez jej skutki, które są tak nieograniczone jak ona sama. Jednak do całkowitego uzdrowienia musi dojść dlatego, że umysł zostaje rozpoznany jako niebędący wewnątrz ciała, a jego niewinność jest całkiem poza nim i znajduje się tam, gdzie jest obecne wszelkie uzdrowienie. Gdzie zatem jest uzdrowienie? Tylko tam, gdzie jego przyczyna jest dana jego skutkom. Albowiem choroba jest bezsensowną próbą wiązania skutków z tym, co bezprzyczynowe i czynieniem tego przyczyną.

W chorobie Syn Boga niewątpliwie zawsze próbuje uczynić siebie swoją przyczyną i nie pozwala sobie być Synem swego Ojca. Ze względu na to niedorzeczne życzenie, nie wierzy on, że jest Skutkiem Miłości, ale wierzy, że musi być przyczyną, z powodu tego, czym jest. Przyczyna uzdrowienia jest jedyną Przyczyną wszystkiego. Ona ma tylko *jeden* Skutek. I poprzez to rozpoznanie, bezprzyczynowości nie są przypisywane skutki i żaden z nich nie jest postrzegany. Umysł wewnątrz ciała i świat innych ciał, z których każde ma oddzielny umysł, są twoimi „kreacjami”, zaś ty jesteś tym „innym” umysłem, tworzącym skutki niepodobne do ciebie samego. A jednak, jako ich „ojciec”, musisz być do nich podobny.

Nie wydarzyło się nic oprócz tego, że położyłeś się spać i śniłeś sen, w którym byłeś obcym dla samego siebie i tylko częścią snu kogoś innego. Cud ciebie nie budzi, ale tylko pokazuje, kto jest tym śniącym. Nauczają cię, że gdy wciąż śpisz, możesz wybierać sny, zależnie od celu twego śnienia. Czy życzysz sobie snów o uzdrowieniu czy też o śmierci? Sen jest podobny do wspomnienia w tym, że obrazuje to, co chciałeś, by ci zostało ukazane.

Pusty skarbiec z otwartymi drzwiami utrzymuje wszystkie strzępy twoich wspomnień i snów. Jednak jeśli jesteś (świadomie) śniącym, to postrzegasz co najmniej tyle: że to ty spowodowałeś ten sen i możesz przyjąć również inny sen. Ale by dokonać tej zmiany treści snu, musisz więc sobie uświadomić, że to właśnie ty śniłeś sen, którego nie lubisz. On jest tylko skutkiem, który ty spowodowałeś, ale ty nie chciałbyś być przyczyną tego skutku. W snach o morderstwie i ataku jesteś ofiarą, w umierającym, doświadczającym zagłady ciele. Ale w przebaczących snach nikt nie jest proszony by być ofiarą, która cierpi. Takie są właśnie szczęśliwe sny, na które cud zamienia twoje własne. On nie prosi ciebie byś wytworzył inny sen, tylko byś spostrzegł, że wytworzyłeś taki, który chciałbyś wymienić na ten szczęśliwy.

Ten świat jest bez przyczyny, jak każdy sen, który ktoś śnił w tym świecie. Nie są możliwe dla niego żadne plany i nie istnieje tam żaden zamysł, który mógłby być odnaleziony i zrozumiany. Cóż innego można

by oczekiwać od rzeczy, która nie ma przyczyny? Jednak, jeśli nie ma on przyczyny, nie ma też celu. Możesz wywołać sen, ale nigdy nie nadasz mu rzeczywistych skutków. Albowiem to zmieniłoby jego przyczynę, a tego uczynić nie potrafisz. Ten, który śni swój sen, nie jest przebudzony i nie wie, że śpi. Widzi iluzje samego siebie jako chorego lub zdrowego, zrozpaczonego lub szczęśliwego, ale bez stabilnej przyczyny z gwarantowanymi skutkami.

Cud zakłada, że śniesz sen, którego treść nie jest prawdziwa. To jest kluczowy krok w radzeniu sobie z iluzjami. Nikt nie obawia się iluzji, gdy postrzega, że sam je wytworzył. Strach był utrzymywany tylko dlatego, że ten, co się bał, nie zdawał sobie sprawy z tego, że sam był autorem tego snu, a nie tylko postacią ze snu. Sam w sobie wywołuje skutki, które śni, że wywołał w swym bracie. A one są tylko tym, co ten sen dla niego zorganizował i co mu zaoferował, aby pokazać, że jego życzenia zostały spełnione. Zatem on rzeczywiście boi się swojego własnego ataku, ale postrzega go tak, jakby był uczyniony innymi rękami. Jako ofiara, cierpi z powodu jego skutków, a nie ich przyczyny. Nie był autorem swego własnego ataku i jest niewinny tego, co spowodował. Cud nie czyni nic, oprócz pokazania mu, że on niczego nie uczynił. To, czego się on obawia, jest przyczyną bez skutków, które mogłyby uczynić ją przyczyną. I w ten sposób ona nigdy nie była naprawdę przyczyną.

Oddzielenie rozpoczęło się wraz ze snem, że Ojciec został pozbawiony Swoich Skutków i nie był w stanie ich utrzymać, ponieważ nie był już dłużej ich Stwórcą. W tym śnie śniący sam siebie wytworzył. Ale to, co wytworzył, obróciło się przeciwko niemu, przyjmując na siebie rolę swego stwórcy, tak jak to poprzednio śniący sam uczynił. I gdy znenawidził on swego Stwórcę, postaci z jego snu jego też znenawidziły. Jego ciało jest ich niewolnikiem, nad którym one się znęcają, ponieważ motywy, jakie on mu przypisał, przyjęły one jako swoje własne. I nienawidzą tego ciała z powodu zemsty, którą ono chciałby im zaoferować. Traktowanie ciała jako niewolnika jest ich zemstą na tym cielesnym, które wydaje się dowodzić, że śniący nie mógł być twórcą snu. Skutek i przyczyna są tu najpierw rozdzielone, a potem odwrócone tak, że skutek staje się przyczyną, a przyczyna skutkiem.

To jest ostateczny krok oddzielenia, wraz z którym rozpoczyna się zbawienie, które przystępuje do działania w inny sposób. Ten końcowy krok jest skutkiem tego, co wcześniej przeminęło, wydając się być przyczyną. Cud jest pierwszym krokiem w przywróceniu przyczynie funkcji przyczyny, a nie skutku. Albowiem właśnie ta pomyłka wytworzyła ów sen i dopóki ona trwa, przebudzenie będzie wywoływać lęk. Ani też nie będzie słyszane wezwanie do przebudzenia, ponieważ będzie się jawić jako wezwanie do lęku.

Cud jest czymś wyrazistym i bezspornym, tak jak każda lekcja, o której nauczanie prosi cię Duch Święty. On demonstruje to, czego Duch Święty chciałby cię nauczyć i pokazuje tobie, że jego skutki są tym, czego chcesz. W Jego przebaczących snach skutki twych snów są niweczone i znenawidzeni wrogowie postrzegani są jako przyjaciele z pełnymi miłości intencjami. Ich wrogość jest teraz postrzegana jako bez przyczyny, ponieważ oni jej nie wytworzyli. A ty możesz zaakceptować rolę twórcy ich nienawiści, ponieważ widzisz, że ona nie wywołuje skutków. Teraz jesteś wolny od tego snu na tyle, że ten świat jest już dla ciebie neutralny, a ciała, które wciąż wydają się poruszać wokół jako oddzielne rzeczy, nie musisz się obawiać. I w ten sposób nie są one już chore.

Cud zwraca przyczynę strachu tobie, który ją wytworzyłeś. Ale także pokazuje, że nie wywołując skutków, nie jest ona w rzeczywistości przyczyną, ponieważ funkcją przyczyny jest pozostawać w związku przyczynowo-skutkowym i dlatego każda przyczyna musi mieć jakieś skutki. A tam, gdzie nie ma skutków, tam nie ma przyczyny. Tak więc ciało jest uzdrowione przez cuda dlatego, że one pokazują, iż to umysł wytworzył chorobę i zatrudnił ciało w charakterze ofiary czyli skutku, który wytworzył. Jednak tylko połowa lekcji nie nauczy jej całości. Cud jest bezużyteczny jeżeli uczysz się tylko tego, że ciało może być uzdrowione, ponieważ to nie jest lekcja, która była przekazana do nauczania. Właściwą lekcją jest to, że to *umysł* był chory, gdy myślał, że to ciało mogło być chore; dokonywanie projekcji jego winy nie spowodowało niczego i nie wywołało żadnych skutków.

Ten świat jest pełen cudów. Pozostają one w lśniącej ciszy, obok każdego snu o bólu i cierpieniu, o grzechu i winie. Są alternatywą dla snów, wyborem by być raczej (świadomym) śniącym, niż zaprzeczać aktywnej roli w tworzeniu snu. One są radosnymi efektami zwracania skutku choroby jej przyczynie. Ciało jest wyzwolone, ponieważ umysł przyznaje, że „to nie jest mi uczynione, ale ja to czynię”. Wtedy umysł jest wolny i może swobodnie uczynić inny wybór w zamian. Zaczynając od tego, zbawienie będzie kontynuować zmianę kierunku każdego kroku zstępującego w stronę oddzielenia, aż wszystkie kroki zostaną zawrócone, drabina zniknie i wszystkie sny tego świata będą zniweczone.

### III. Zgoda na Połączenie

Nie do nas należy zajmowanie się tym, co czeka w doskonałej pewności poza zbawieniem. Albowiem zaledwie zacząłeś stawiać swoje pierwsze, niepewne kroki skierowane w górę po tej drabinie, po której oddzielenie sprowadziło cię w dół. Obecnie cud jest twoją sprawą i nim się będziesz zajmował. Tu właśnie musimy zacząć. I gdy zaczniemy, droga przed nami będzie spokojna i prosta, gdy będziemy wznosić się po tej drabinie, zmierzając do przebudzenia i zakończenia snu. Kiedy akceptujesz cud, nie dodajesz swojego, wypełnionego strachem snu, do tego, który już jest śniony. Bez twego poparcia, ten sen zniknie bez wywoływania żadnych skutków. Gdyż to właśnie twoje wsparcie dla tego snu go umacnia.

Żaden umysł nie jest chory, dopóki drugi umysł nie przyzna, że są one oddzielone. A zatem bycie chorym jest ich połączoną decyzją. Jeżeli odmawiasz na to zgody i uznajesz za fakt rolę, jaką odgrywasz w czynieniu choroby rzeczywistą, ten drugi umysł nie może dokonywać projekcji winy bez twojej pomocy w pozwalaniu mu na postrzeganie siebie jako oddzielnego i z dala od ciebie. W ten sposób ciało nie jest już postrzegane jako chore przez oba wasze umysły spoglądające z różnych punktów widzenia. Zjednoczenie z umysłem brata zapobiega przyczynie choroby i postrzeganym jej skutkom. Uzdrowienie jest skutkiem połączenia umysłów, a choroba pochodzi od umysłów, które są oddzielone.

Cud nie czyni niczego właśnie *dlatego*, że (w rzeczywistości) te umysły są połączone i nie mogą być oddzielone. Jednak w snach jest odwrotnie i oddzielne umysły są tam postrzegane jako ciała, które są rozdzielone od siebie i nie mogą się połączyć. Nie pozwól swemu bratu być chorym, albowiem gdy jest on chory, znaczy to, że porzuciłeś go dla jego własnego snu, współdzieląc go z nim. On nie ujrzał przyczyny choroby tam, gdzie ona się znajduje, a ty przeoczyłeś lukę między wami, gdzie zrodziła się choroba. Zatem jesteście połączeni w chorobie, aby zachować małą, nieuzdrowioną lukę, gdzie choroba jest trzymana pod troskliwą ochroną, wysoko ceniona i podtrzymywana przez mocną wiarę, że Bóg nie powinien przybyć, aby przerzucić nad tą małą luką most, który prowadzi do Niego. Nie walcz z Jego przybyciem za pomocą iluzji, ponieważ to właśnie Jego przybycia chcesz bardziej niż wszystkich rzeczy, które tylko wydają się błyszczeć w tym śnie.

Koniec śnienia oznacza koniec strachu, bowiem w świecie snów nie było nigdy miłości. Ta luka *jest* mała. Ona zawiera nasiona zarazy i każdej postaci choroby, ponieważ jest to życzenie utrzymywania w oddzieleniu, a nie łączenia się. Tak więc wydaje się ona przypisywać chorobie przyczynę, która nie jest jej przyczyną. Cel tej luki jest całą przyczyną choroby. Albowiem została ona wytworzona po to, by trzymać cię w oddzieleniu w ciele, które postrzegasz tak, jakby to ono było przyczyną bólu.

Przyczyną bólu jest oddzielenie, a nie ciało, które jest tylko jego skutkiem. Jednak oddzielenie jest tylko czymś w rodzaju pustej przestrzeni nie zawierającej niczego, nie czyniącej niczego, tak niepozornej, jak puste miejsce między niewielkimi falami, które powstało po przepłynięciu statku. I wypełnione tak szybko, jak tylko woda zdąży wpłynąć, by zamknąć tę lukę i jak owe fale, łącząc się, zakryją ją. Gdzież jest luka pomiędzy falami, gdy już się one połączyły i nakryły przestrzeń, która tylko wydawała się utrzymywać je w oddzieleniu przez małą chwilę? Gdzież są podstawy choroby, kiedy umysły połączyły się by zamknąć małą lukę między nimi, tę lukę, w której nasiona choroby wydają się wzrastać?

Bóg buduje ten most, ale tylko w przestrzeni pozostawionej czystą i i wolną poprzez cud. Nad nasionami choroby i wstydem winy nie może On przerzucić mostu, ponieważ nie może On zniszczyć obcej woli, której nie stworzył. Pozwól jej skutkom odejść i nie ściskaj ich kurczowo spragnionymi dłońmi, by je zatrzymać dla siebie. Cud je wszystkie wymiecie na bok i w ten sposób zrobi miejsce dla Tego, Który chce przybyć i przerzucić most, przez który Jego Syn powróci do Niego.

Zaliczaj więc srebrne cuda i złote sny szczęścia do tych wszystkich skarbów, które chciałbyś zachować w skarbnicy tego świata. Drzwi do niej są otwarte, nie dla złodziei, ale dla twych głodnych braci, którzy pomylili złoto z połyskującym kamykiem i którzy magazynowali stertę śniegu, która świeciła jak srebro. Nie pozostawili oni nic za otwartymi drzwiami. Czymże jest ten świat, jak nie małą luką, postrzeganą po to, by rozerwać wieczność i podzielić ją na dni, miesiące i lata? I czymże jesteś ty, który żyjesz na tym świecie, jak nie obrazem Syna Boga połamanym na części, z których każda jest ukryta wewnątrz osobnego i niepewnego kawałka gliny?

Nie bój się, moje dziecko, ale pozwól, by twój świat został łagodnie oświecony przez cuda. I tam, gdzie ta mała luka była widziana jako stojąca między tobą i twym bratem, połącz się z nim. I w ten sposób choroba

będzie postrzegana jako pozbawiona przyczyny. Sen o uzdrowieniu ma swoje źródło w przebaczeniu i pokazuje tobie łagodnie, że nigdy nie zgrzeszyłeś. Cud nie chciałby zostawiać dowodu winy, który by świadczył o tym, czego nigdy nie było. I w twej skarbnicy uczyni miejsce dla powitania twego Ojca i twojej Jaźni. Drzwi do niej są otwarte, żeby mogli przybyć wszyscy ci, którzy nie chcieliby być już dłużej głodni, radując się z uczty obfitości, przygotowanej tam dla nich. I spotkają się tam z twoimi zaproszonymi Gośćmi, których cud zaprosił by do ciebie przybyli.

To jest uczta naprawdę niepodobna do tych, które pokazywał sen tego świata. Albowiem tu, im więcej ktoś otrzymuje, tym więcej do współdzielenia pozostaje dla całej reszty. Goście przynieśli ze Sobą nieograniczone zapasy. I nikt nie jest niczego pozbawiony i nie może też niczego nikogo pozbawić. Tu jest uczta, na której Ojciec nakrywa do stołu dla Swojego Syna i dzieli ją na równi z nim. I w Ich współdzieleniu nie może być żadnej luki, w której słabnie obfitość i narasta niedostatek. Tu nie mogą zaistnieć chude lata, gdyż czas nie ma wpływu na tę ucztę, która nie ma końca. Albowiem miłość nakryła na tej uczcie do stołu, w przestrzeni, która tylko wydawała się utrzymywać twych Gości z dala od ciebie.

#### IV. Wielkie Połączenie

Przyjęcie dla siebie Pojednania oznacza niepopieranie czyjegoś snu o chorobie i o śmierci. Znaczy to, że nie współdzielisz jego pragnienia by być oddzielnym i pozwalasz mu przemienić iluzje, jakie ma on na swój temat. Ani też nie pragniesz, by były one w zamian przeniesione na ciebie. W ten sposób one nie wywołują skutków. A ty, ponieważ pozwalasz mu być wolnym od snów o bólu, sam jesteś od nich wolny. Jeśli nie pomożesz mu, będziesz cierpiał ból wraz z nim, gdyż takie jest twoje życzenie. I stajesz się postacią w jego śnie o bólu, tak jak on w twoim. W ten sposób ty i twój brat stajecie się iluzjami bez własnej tożsamości. Możecie być kimś lub niczym, zależnie od tego, który zły sen współdzielicie. Możesz być pewny dokładnie jednej rzeczy: że jesteś zły, ponieważ współdzielisz sny o strachu.

Istnieje sposób odnalezienia pewności właśnie tu i teraz. Nie gódź się na bycie częścią przerażających snów i odrzuć je, niezależnie od tego jaką formę przyjmują, ponieważ jeśli tego nie zrobisz, utracisz w nich swą tożsamość. Odnajdujesz siebie przez odmowę ich akceptacji jako przyczyny ciebie, która wywołuje w tobie skutki. W ten sposób pozostajesz poza tymi snami, ale nie poza tym, kto je śni. Zatem oddzielasz śniącego od snu i łączysz się z jednym, a pozwalasz odejść drugiemu. Ten sen jest tylko iluzją w umyśle. Jednak ty widzisz śniącego i sen jakby były tym samym, gdyż myślisz, że *jestes* tylko snem. Nie wiesz co jest prawdziwe, a co jest tylko iluzją i nie potrafisz tego rozróżnić.

Tak jak i ty, twój brat myśli, że jest snem. Nie dziel z nim iluzji na jego temat, ponieważ twoja Tożsamość zależy od jego rzeczywistości. Myśl o nim raczej jako o umyśle, w którym wciąż utrzymują się iluzje, ale który jest dla ciebie bratem. Nie czyni go twym bratem to, co on śni, ani też nie jest twym bratem ze względu na swoje ciało, które jest „bohaterem” tego snu. To jego rzeczywistość jest twoim bratem, tak jak twoja jest jego bratem. Twój umysł i jego są połączone w braterstwie. Jego ciało i jego sny tylko wydają się wytwarzać małą lukę, gdzie twoje sny złączyły się z jego snami.

A jednak, między waszymi umysłami nie ma żadnej luki. Dołączyć do jego snów oznacza nie spotkać go, ponieważ jego sny chciałyby oddzielić go od ciebie. Zatem uwolnij go tylko poprzez przypisanie sobie braterstwa, a nie przerażających snów. Pozwól mu by, uznał to, kim jest, poprzez niepopieranie jego iluzji twoją wiarą, ponieważ jeśli podtrzymasz jego iluzje, będziesz również wierzył w swoje. Jeśli będziesz wierzył w swoje iluzje, on nie zostanie uwolniony, a ty będziesz trzymany w niewoli jego snów. I sny pełne przerażenia będą nawiedzać tą małą lukę, zamieszkaną tylko przez iluzje, które popierałeś w umyśle twego brata.

Bądź pewien, że jeśli ty odegrasz swoją rolę, on też odegra swoją rolę, ponieważ dołączy do ciebie tam, gdzie pozostajesz. Nie wzywaj go, by spotykał ciebie w luce między wami, bo gdy to robisz, musisz wierzyć, że to jest zarówno twoja jak i jego rzeczywistość. Nie możesz odgrywać jego roli, ale to właśnie *czynisz*, kiedy stajesz się bierną postacią w jego snach, zamiast śnić swój własny sen. Tożsamość w snach jest bez znaczenia, ponieważ śniący i sen są czymś jednym. Kto współdzieli jakiś sen musi być tym snem, który współdzieli, ponieważ poprzez współdzielenie jest wytwarzana przyczyna.

Współdzielił błąd i jesteś w błędzie, ponieważ w tej luce nie istnieje stabilna jaźń. To, co jest tym samym, wydaje się różne, gdyż to, co jest tym samym, ukazuje się jako niepodobne. Jego sny są twoimi, ponieważ pozwoliłeś by tak było. Ale jeśli zabierzesz z jego snów swoje własne, będzie on od nich

uwolniony i również będzie uwolniony od swoich własnych snów. Twoje sny są świadkami jego snów, a jego sny potwierdzają prawdziwość twoich. Jednak, jeśli spostrzegasz, że w twoich snach nie ma prawdy, jego sny znikną i wtedy zrozumie on, że wytworzył te sny.

Duch Święty jest w obu waszych umysłach i jest On Jednością, ponieważ nie istnieje luka, która oddziela Jego Jedność od Niej Samej. Luka między waszymi ciałami nic nie znaczy, gdyż to, co jest w Nim złączone, jest zawsze jednością. Nikt nie jest chory, jeśli tylko ktoś inny uznaje, że jest z nim zjednoczony. Jego życzenie, by być chorym i oddzielnym umysłem, nie może pozostawać bez jakiegoś świadka lub jakiejś przyczyny. Ale zarówno jedno jak i drugie znika, gdy tylko ktoś inny chce być z nim zjednoczony. Wówczas ma on sny, że był oddzielony od swego brata, który jednak nie współdzielił jego snów i pozostawił tę przestrzeń między nimi niewypełnioną. I Ojciec przybywa aby złączyć się ze Swym Synem, którego połączył Duch Święty.

Funkcją Ducha Świętego jest zebrać połamane kawałki obrazu Syna Boga i umieścić je znowu na swoim miejscu. Ten święty obraz, całkowicie uzdrowiony, daje On każdemu oddzielnemu kawałkowi, który myśli, że jest sam swoim obrazem. Każdemu proponuje swoją Tożsamość, która przedstawia sobą cały obraz, zamiast tylko małego odłamanego kawałka, który on uparcie uznawał za siebie. I kiedy zobaczy on ten obraz, rozpozna siebie. Jeżeli nie współdzielił złego snu swego brata, właśnie ten obraz cud umieści wewnątrz tej małej luki, pozostawiając ją oczyszczoną z wszystkich nasion choroby i grzechu. I tu Ojciec przyjmie Swego Syna, ponieważ Jego Syn był dla siebie łaskawy.

Dziękuję Tobie, Ojcze, wiedząc, że przybędziesz, aby zamknąć każdą małą lukę, która leży między połamanymi kawałkami Twojego świętego Syna. Twoja Świętość, całkowita i doskonała, przebywa w każdym z nich. I oni są połączeni, ponieważ to, co jest w jednym z nich, jest w nich wszystkich. Jak święte jest najmniejsze ziarno piasku, gdy jest ono rozpoznawane jako część całego obrazu Syna Boga! Formy tych połamanych kawałków wydają się nic nie znaczyć. Albowiem całość znajduje się w każdym z nich. I każdy aspekt Syna Boga jest taki sam jak każda inna jego część.

Nie łącz się ze snami twego brata, ale połącz się z nim samym, a tam, gdzie łączysz się z Jego Synem, Ojciec jest obecny. Kto szuka jakichś substytutów, gdy postrzega, że niczego nie utracił? Kto chciałby doświadczać „korzyści” z choroby, kiedy otrzymał proste szczęście bycia zdrowym? To, co Bóg dał, nie może być stratą, a to, co nie pochodzi od Niego nie wywołuje skutków. Co zatem chciałbyś postrzegać wewnątrz tej luki? Nasiona choroby pochodzą z wiary, że istnieje radość z oddzielenia, a rezygnacja z niego byłaby ofiarą. Gdy jednak nie upierasz się, by widzieć lukę tam, gdzie jej nie ma, rezultatem są cuda. Twoja chęć, by pozwolić iluzjom odejść, jest wszystkim, czego wymaga Uzdrowiec Bożego Syna. Umieści On cud uzdrowienia tam, gdzie były nasiona choroby. I nie będzie tam żadnej straty, ale tylko zysk.

## V. Alternatywa wobec Snów o Strachu

Czym jest odczuwanie choroby jak nie poczuciem ograniczenia? Bycia odcepionym czy oddzielnym od czegoś? Luką, która jest postrzegana między tobą i twym bratem i która jest teraz widziana jako zdrowie? I tak dobro jest widziane jako istniejące na zewnątrz, a zło wewnątrz. A zatem choroba jest oddzieleniem jaźni od dobra i utrzymywaniem w niej zła. Bóg jest Alternatywą dla snów pełnych lęku, snów o strachu<sup>136</sup>. Ten, kto współuczestniczy w tych snach, nie może mieć współuczestnictwa z Bogiem. Ale ten, kto wycofuje swój umysł ze współuczestnictwa z nimi, *ma* współuczestnictwo z Nim. Nie istnieje inny wybór. To, czego nie współdzielisz, nie może istnieć. Ale ty istniejesz, ponieważ Bóg współdzielił Swoją Wolę z tobą, żeby Jego stworzenie mogło stwarzać.

To właśnie współdzielenie złych snów nienawiści i złośliwości, goryczy i śmierci, grzechu i cierpienia, bólu i straty sprawia, że stają się rzeczywiste. Gdy nie są współdzielone, są postrzegane jako bez znaczenia. Lęk je opuszcza, ponieważ nie dałeś im swojego poparcia. Tam, gdzie zniknął lęk, musi przybywać miłość, ponieważ istnieją tylko te dwie możliwości. Gdzie jedna się pojawia, tam druga znika. A ta, którą współdzielisz, staje się jedyną, którą masz. Masz tylko tę alternatywę, którą akceptujesz, ponieważ jest ona jedyną, którą chcesz mieć.

Nie współdzielisz złych snów, jeśli przebaczasz śniącemu i postrzegasz, że nie jest on wytworzonym przez siebie snem. A zatem nie może być on częścią twojego snu, od którego obaj jesteście uwolnieni. Przebaczenie oddziela śniącego od złego snu i w ten sposób uwalnia go. Pamiętaj, że jeśli współdzielisz jakiś

136 Warto przypomnieć, że w tym tłumaczeniu pojęcia lęku i strachu są traktowane jako synonimy.

zły sen, wówczas wierzysz, że jesteś tym snem, który współdzielisz. I bojąc się go, nie chcesz poznać swojej własnej Tożsamości, ponieważ myślisz, że Ona jest przerażająca. I zaprzeczasz własnej Jaźni, wędrując po obcej ziemi, której twój Stwórca nie stworzył i gdzie wydajesz się być kimś, kim nie jesteś. Wydajesz wojnę własnej Jaźni, która jawi się tobie jako twój wróg i atakujesz swego brata, jako tej jej części, której nienawidzisz. Nie istnieje tu żaden kompromis. Jesteś albo swoją Jaźnią, albo iluzją. Cóż może być pomiędzy iluzją a prawdą? Jakies miejsce po środku, gdzie możesz być rzeczą, która nie jest tobą, ale musi być snem i nie może być prawdą.

Wymyśliłeś małą lukę między iluzjami i prawdą, by była miejscem, gdzie leży całe twoje bezpieczeństwo i gdzie twoja Jaźń jest bezpiecznie ukryta przez to, co wytworzyłeś. Tu znajduje się świat ustanowiony jako chory i właśnie ten świat postrzegają oczy twego ciała. Tu są dźwięki, które to ciało słyszy; głosy, dla których słyszenia zostały uczynione uszy. Jednak widoki i dźwięki, które to ciało może postrzegać, są bez znaczenia. Ono nie może naprawdę widzieć i słyszeć. Ono nie wie, *po co* jest widzenie i *po co* jest słyszenie. Ono może w tak niewielkim stopniu postrzegać, w jakim może osądzać, rozumieć czy wiedzieć. Jego oczy są ślepe, jego uszy są głuche. Nie może myśleć, a zatem nie może wywoływać skutków.

Czy Bóg stworzył coś, co może chorować? I czy może istnieć coś, czego On nie stworzył? Nie pozwól, by twe oczy spoglądały na sen, a twoje uszy poświadczały iluzję. Zostały wytworzone by patrzeć na świat, którego nie ma, aby słyszeć głosy, które nie wydają dźwięku. Jednak istnieją inne dźwięki i inne widoki, które *można* widzieć, słyszeć i rozumieć. Albowiem oczy i uszy są zmysłami bez znaczenia<sup>137</sup> i to, co one widzą lub słyszą, jest tylko sprawozdaniem, relacją. To nie one słyszą czy widzą, ale ty, który organizujesz i składasz każdy wyszczerbiony kawałek, każdy bezsensowny skrawek i strzęp tego, co miałyby stanowić dowód takiego widzenia i czynisz go świadectwem tego świata, którego chcesz. Nie pozwól uszom i oczom ciała postrzegać te niezliczone fragmenty, widziane wewnątrz luki, którą wymyśliłeś i nie pozwól im przekonać tego, kto je wytworzył, że jego wyobrażenia są prawdziwe.

Stwarzanie dowodzi rzeczywistości, ponieważ rzeczywistość współdzieli tę funkcję z wszelkim stworzeniem. Ona nie jest uczyniona z małych kawałków szkła, kawałka drewna, z jakiejś nitki lub dwóch nitek, złożonych razem, aby potwierdzały jej prawdziwość. Rzeczywistość od tego nie zależy. Nie istnieje luka, która oddziela prawdę od snów i iluzji. Prawda nigdzie, ani w żadnym czasie, nie pozostawiła dla nich miejsca. Bowiem ona wypełnia każde miejsce i każdy czas i czyni je całkowicie niepodzielnymi.

Ty, który wierzysz, że istnieje niewielka luka między tobą i twoim bratem, nie widzisz, że to właśnie tu jesteście więźniami, w świecie postrzeganym jako tu istniejący. Ten świat, który widzisz, nie istnieje, ponieważ miejsce, w którym go postrzegasz nie jest rzeczywiste. Luka ta jest troskliwie ukryta we mgle i powstają tu mgliste obrazy, by ją przykryć niewyraźnymi, niepewnymi formami i zmiennymi kształtami, wiecznie niesolidnymi i niepewnymi. Jednak w tej luce nie ma nic. I nie ma tam budzących respekt tajemnic, ani ciemnych grobowców, gdzie straszą kościotrupy. Spójrz na tą małą lukę, a ujrzysz niewinność i pustkę grzechu, które zobaczysz w sobie, gdy tylko pozbędziesz się lęku przed rozpoznaniem miłości.

## VI. Sekretne Przrzeczenia

Ten, kto karze ciało, jest szalony. Albowiem tu właśnie jest widziana ta mała luka, a jednak jej tu nie ma. Ono samo się nie osądziło, ani nie uczyniło się tym, czym nie jest. Nie zmierza do uczynienia bólu radością i nie szuka trwałej przyjemności w tym, co jest prochem. Nie mówi tobie co jest jego celem i nie może zrozumieć po co w ogóle jest. Nie stosuje represji, ponieważ nie ma woli, ani preferencji, ani wątpliwości. Nie zastanawia się nad tym, czym jest. A zatem nie ma potrzeby rywalizacji. Może być represjonowane, ale nie może czuć się ofiarą. Nie przyjmuje żadnej roli do odegrania, ale po prostu czyni to, co mu powiedziano, bez atakowania.

Jest naprawdę bezsensownym punktem widzenia obciążać jakąś rzecz odpowiedzialnością za widzenie, w sytuacji, gdy ta rzecz nie może widzieć i obwiniać ją za dźwięki, których nie lubisz, ale których ona nie może usłyszeć. Owa rzecz nie cierpi z powodu kary, którą jej wymierzasz, ponieważ nic nie odczuwa. Zachowuje się w taki sposób, jaki sobie życzysz, ale nigdy sama nie dokonuje wyboru. Nie jest zrodzona i dlatego nie umiera. Może bez celu podążać ścieżką, na której została umieszczona. I jeśli ta ścieżka zostaje

<sup>137</sup> W wersji angielskiej jest tu „For eyes and ears are senses without sense...”. Ze względu na wieloznaczność słowa „sense”, można to różnie tłumaczyć, np. „Albowiem oczy i uszy są bezzmysłowymi zmysłami...”, „Albowiem oczy i uszy są nieczułymi zmysłami...”, „Albowiem oczy i uszy są zmysłami bez sensu...”, itp.

zmieniona, wówczas z łatwością podaży inną drogą. Nie staje po niczyjej stronie ani nie osądza drogi, którą podróżuje. Nie postrzega żadnej luki ponieważ nie ma w niej nienawiści. Może być użyta dla nienawiści, ale przez to nie można jej uczynić nienawistną.

Ciało nie zna tej rzeczy, której nienawidzisz i boisz się, której nie cierpisz a jednak chcesz. Posyłasz je by poszukiwało oddzielenia i bycia oddzielonym. I wtedy go nienawidzisz, nie z powodu tego, czym ono jest, ale ze względu na to, do czego go użyłeś. Wzdragasz się z powodu tego, co ono widzi i słyszy, nienawidząc jego słabości i małości. Gardzisz tym, co ono czyni, chociaż nie gardzisz swymi własnymi czynami. Jednak ono widzi i czyni dla *ciebie*. Słyszysz twój głos. I jest słabe i małe z powodu twego życzenia. Wydaje się ciebie karać, ale w ten sposób zasługuje na twą nienawiść, ze względu na ograniczenia, jakie na ciebie nakłada. Jednak uczyniłeś ciało symbolem ograniczeń, których chcesz dla swego umysłu, by nim podlegał, widział je i utrzymywał.

Ciało przedstawia sobą ową lukę między małym kawałkiem umysłu, który nazywasz własnym i całą jego resztą, która jest naprawdę twoja. Nienawidzisz go, a jednak myślisz, że jest twoją jaźnią i dlatego uważasz, że bez niego twoja jaźń byłaby utracona. Takie właśnie sekretne przyrzeczenie składasz każdemu bratu, który chciałby kroczyć w oddzieleniu. To jest tajna przysięga, którą składasz znowu, gdy postrzegasz, że jesteś atakowany. Nikt nie może cierpieć, jeśli nie widzi siebie atakowanym i przegranym w wyniku tego ataku. Każde przyrzeczenie złożone chorobie nie jest wyrażone, ani nawet słyszane w świadomości. Jednak jest ono obietnicą daną drugiemu, że zostaniesz przez niego zraniony i że go w odwecie zaatakujesz.

Choroba jest złością przeniesioną na ciało, które w ten sposób cierpi z powodu bólu. Jest ona oczywistym skutkiem tego, co zostało uczynione w tajemnicy, w zgodzie z innym sekretnym życzeniem tego drugiego, by być z dala od ciebie, tak jak ty chciałbyś być z dala od niego. Jeśli obaj nie zgodzicie się co do tego, że jest to wasze życzenie, ono może nie wywoływać skutków. Ktokolwiek powie, „Nie ma żadnej luki między moim umysłem i twoim”, dotrzymał Bożej obietnicy, a nie swojej małej przysięgi, by być na zawsze wiernym śmierci. I poprzez jego uzdrowienie jest uzdrowiony jego brat.

Niechaj twa ugoda z każdym będzie oparta na tym, że stanowisz z nim jedność i nie jesteś poza nim. I on dotrzyma tego przyrzeczenia, które razem z nim składasz, ponieważ jest to jedyne przyrzeczenie, które on dał Bogu, tak jak Bóg je dał jemu. Bóg dotrzymuje Swoich obietnic; Jego Syn dotrzymuje swoich. Stwarzając go, jego Ojciec naprawdę powiedział: „Jesteś na zawsze Moim umiłowanym i Ja twoim. Bądź doskonały tak jak Ja, ponieważ nigdy nie możesz być poza Mną”. Jego Syn nie pamięta, że wówczas odpowiedział „będę”, chociaż w tej obietnicy został zrodzony. A jednak Bóg przypomina mu o tym za każdym razem, gdy nie współdziała z nim jego przyrzeczenia, aby być chorym, lecz pozwala, by jego umysł został uzdrowiony i zjednoczony. Jego sekretne przyrzeczenia nie mają żadnej mocy wobec Woli Boga, Którego obietnice on współdziała. A to, czym on je zastępuje, nie jest jego wolą, bo zgodnie z tą wolą obiecał on siebie Bogu.

## VII. Arka Bezpieczeństwa

Bóg o nic nie prosi, a Jego Syn, podobnie jak On, o nic nie potrzebuje prosić. Bowiem nie ma w nim braku. Jakieś puste miejsce, mała luka mogłaby być uważana za brak. Ale istnieje ona tam tylko dlatego, że mógł on chcieć czegoś, czego nie ma. Przestrzeń, gdzie nie ma Boga, luka między Ojcem i Synem nie jest Wolą Obu, Którzy obiecali być Jednym. Boża obietnica jest obietnicą daną Samemu Sobie i nie istnieje nikt, kto będąc częścią tego, czym On jest, mógłby być niewierny temu, czego On chce. Obietnica, że nie ma luki między Nim Samym i tym, czym On jest, nie może być fałszywa. Jaka wola może wejść między to, co musi być Jednością i co stanowi Całość bez żadnych luk?

Piękny związek, jaki tworzysz ze swoimi braćmi, jest częścią ciebie, ponieważ jest częścią Samego Boga. Czyż nie jesteś chory, jeśli wypierasz się swojej własnej pełni i odmawiasz sobie zdrowia, Źródła pomocy, Wezwania do uzdrowienia i Wołania o uzdrowienie? Twój zbawiciel czeka na uzdrowienie i ten świat czeka wraz z nim. A ty nie jesteś oddzielony od niego. Albowiem uzdrowienie albo nastąpi w jedności, albo wcale go nie będzie, bo uzdrowienie jest tam, gdzie jest jedność. Co mogłoby naprawić oddzielenie, jak nie jego przeciwieństwo? Nie ma pośrednich rozwiązań w jakimkolwiek aspekcie zbawienia. Akceptujesz je w pełni lub nie akceptujesz w ogóle. To, co nie jest oddzielone, musi być złączone. A to, co złączone, nie może być oddzielone.

Albo istnieje luka między tobą a twym bratem, albo jesteście jednością. Nie ma nic pomiędzy, żadnego innego wyboru, ani żadnej wierności czy lojalności, którą można by podzielić na dwie części. Podzielona

lojalność jest tylko niewiernością wobec was obu i sprawia tylko, że kręcicie się w kółko, by chwycić się niepewnie skrawka słomy jak tonący brzytwy<sup>138</sup>, gdyż wydaje się ona zawierać w sobie jakąś obietnicę ulgi. Jednak kto może budować swój dom na słomianych fundamentach<sup>139</sup> i liczyć na to, że będzie on schronieniem przed wiatrem? Ciało można uczynić takim domem jak ten, ponieważ brakuje mu fundamentu opartego na prawdzie. A jednak, z powodu tego, że tak jest, może być ono postrzegane nie jako twój dom, ale tylko jako pomoc dana tobie, byś mógł osiągnąć dom, gdzie mieszka Bóg.

Gdy właśnie *to* staje się celem ciała, jest ono uzdrowione. Nie jest wówczas używane do tego, by poświadczać sen o oddzieleniu i chorobie. Ani nie jest ono bezzasadnie obwiniane o to, czego nie zrobiło. Służy wówczas tylko temu, by pomóc w uzdrowieniu Bożego Syna i z powodu tego celu nie może być chore. Nie dołączy do celu, który nie jest twoim własnym celem, a ty postanowiłeś, że nie będzie chore. Wszystkie cuda opierają się na tym wyborze i dane są tobie natychmiast, gdy tylko zostanie on dokonany. Żadne formy choroby nie są na to odporne, ponieważ taki wybór nie może być dokonany w kategoriach formy. Wybór choroby wydaje się być wyborem formy, jednak jest on czymś jednym, tak jak i wybór przeciwny. Zatem jesteś albo chory, albo zdrowy.

Ale nigdy nie jesteś samotny. Ten świat jest jedynie snem, w którym możesz być samotny i myśleć bez oddziaływania na tych, którzy są od ciebie oddzieleni. Bycie samotnym musi oznaczać, że jesteś oddzielony, a jeśli tak jest, możesz być tylko chory. Ta choroba wydaje się dowodzić, że musisz być oddzielony. Jednak wszystkim, czego ona dowodzi, jest tylko to, że próbowałeś dotrzymać obietnicy bycia wiernym niewierności. Jednak niewierność jest chorobą. Jest ona jak dom zbudowany na słomianym fundamencie. Dom ten, sam w sobie, wydaje się być solidny i masywny. Jednak jego solidność nie może być oceniona w oderwaniu od jego podstawy. Jeśli on spoczywa na słomie, nie ma potrzeby ryglowania drzwi, zamykania okien, czy zakładania mocnych zasuw. Wiatr go przewróci, a deszcz rozmyje i obróci w niwecz.

Jaki jest sens poszukiwania bezpieczeństwa w czymś, co zostało wytworzone po to, by było niebezpieczne i wzbudzało strach? Dlaczego obarczać tę rzecz dodatkowymi zamkami, łańcuchami i ciężkimi kotwicami, kiedy jej słabość nie leży nie w niej samej, ale tylko w kruchości małej luki z nicości, gdzie ta rzecz się znajduje? Czy może być bezpieczne to, co spoczywa na cieniu? Czy budowałbyś swój dom na podłożu, które zapadnie się pod wpływem ciężaru puchowego pióra?

Twój dom jest zbudowany na zdrowiu twojego brata, na jego szczęściu, jego bezgrzeszności i wszystkim, co jego Ojciec mu obiecał. Żadne sekretne obietnice, które złożyłeś w zamian, nie wstrząsnęły Fundamentami jego domu. Wiatry, które będą na niego wiały i deszcz, który będzie nań padał, nie wywołają żadnego skutku. Świat zostanie zmyty, a jednak ten dom będzie stał wiecznie, ponieważ jego siła nie leży w nim samym. On jest arką bezpieczeństwa, opierającą się na Bożej obietnicy, że Jego Syn jest w Nim bezpieczny na zawsze. Jaka luka może utworzyć się między bezpieczeństwem tego schronienia i jego Źródłem? Z tego miejsca ciało może być widziane takim, jakim jest, a jego wartość nie wykracza poza zakres w którym może być użyte do wyzwolenia Bożego Syna, by mógł wejść do swojego domu. I poprzez ten święty cel jest na małą chwilę uczynione domem świętości, bo współdzielił wraz z tobą Wolę twojego Ojca.

[Powrót do spisu treści](#)

138 Użyte tu słowo „straw”, czyli słoma, występuje w takim kontekście, który ma związek ze znanym powiedzeniem „a drowning man catches at a straw”. Jego polski odpowiednik to „tonący brzytwę się chwycił”. W przeciwieństwie do „chwytania się brzytwę”, „chwytanie się słomki” byłoby w polskim tłumaczeniu niezrozumiałe, dlatego wtrącono również polski odpowiednik.

139 W języku polskim symbolem podatnego na zniszczenie przez żywioły domu jest dom zbudowany na piasku, a jego przeciwieństwem jest dom zbudowany na skale. Oczywiście, dom zbudowany na słomie jest również bardzo niepewny i dlatego pozostawiono ten symbol takim, jakim jest w angielskim oryginale. W przeciwnym razie trzeba byłoby godzić ze sobą słomę, brzytwę i piasek, co byłoby raczej trudne.



## Rozdział 29

# PRZEBUDZENIE

### I. Zamknięcie Luki

Nie istnieje taki czas, ani miejsce, ani stan, gdzie Bóg nie byłby obecny. Nie ma nic, czego można by się bać. Nie ma sposobu, by można było sobie wyobrazić jakąś lukę w Całości, która jest Jego Całością. Kompromis w kwestii choćby najmniejszej i najkrótszej luki, która by istniała w Jego wiecznej miłości, jest całkiem niemożliwy. Ponieważ on by oznaczał, że Jego Miłość mogłaby chronić jakiś ślad nienawiści, że Jego łagodność obracałaby się czasami w atak i Jego wieczna cierpliwość czasami by Go opuszczała. W to wszystko ty naprawdę wierzysz, gdy postrzegasz lukę między twoim bratem i tobą. Jak mógłbyś zatem Mu ufać? Ponieważ On musi być zwodniczy w Swej Miłości. Bądź zatem nieufny; nie pozwól Mu zbyt blisko zbliżyć się do ciebie i pozostaw lukę między tobą i Jego Miłością, poprzez którą możesz uciec w razie potrzeby.

Właśnie tutaj strach przed Bogiem jest najwyraźniej widziany. Albowiem miłość *jest* zdradliwa dla tych, którzy się boją, gdyż strach i nienawiść są nierozdzielne. Każdy, kto nienawidzi, obawia się miłości i zatem musi bać się Boga. Jest pewne, że nie wie on co znaczy miłość. On się boi miłości, kocha nienawiść i myśli w ten sposób, że miłość jest przerażająca, a nienawiść jest miłością. To jest efekt wywołany przez tą małą lukę w tych, którzy ją cenią, przywiązują do niej wagę i myślą, że jest ona ich zbawieniem i ich nadzieją.

Lęk przed Bogiem! Największa przeszkoda, przez którą pokój musi się przedostać, jeszcze nie zniknęła. Reszta należy już do przeszłości, ale ta jedna przeszkoda wciąż pozostaje i zagradza twoją ścieżkę, sprawiając, że droga do światła wydaje się ciemna i przerażająca, niebezpieczna i ponura. Zdecydowałeś, że twój brat jest twym wrogiem. Może czasami przyjacielem, zapewniającym ci jakieś indywidualne korzyści, które czynią tę przyjaźń możliwą przez małą chwilę. Ale nie bez postrzegania luki między tobą i nim, utrzymywanej po to, by nie obrócił się przeciw tobie jako wróg. Jeśli nawet pozwolisz mu zbliżyć się do siebie, to zaraz odskakujesz do tyłu; jeśli ty zbliżasz się do niego, on natychmiast się cofa. Ostrożna przyjaźń, starannie ograniczona w swym zasięgu i wielkości, stała się traktatem, który z nim zawarłeś. Tak więc ty i twój brat współdzieliliście tylko połowiczne porozumienie, na mocy którego klauzula o oddzieleniu stała się punktem, który obaj zgodziliście utrzymywać nienaruszonym. A jego naruszenie zostało uznane za niedozwolone pogwałcenie traktatu.

Ta luka między tobą i twym bratem nie jest przestrzenią między dwoma oddzielnymi ciałami. I ona tylko wydaje się dzielić wasze umysły. Jest symbolem złożonej sobie obietnicy, abyście się spotykali wtedy kiedy chcecie, a następnie rozdzielali do czasu, aż ty i on postanowicie spotkać się znowu. I wtedy wasze ciała wydają się kontaktować i w ten sposób oznaczać miejsce spotkania, by się połączyć. Ale zawsze, zarówno dla ciebie jak i dla niego, jest zawsze możliwe, byście podążali swoimi własnymi, oddzielnymi drogami. Pod warunkiem, że „prawo” do separacji będzie zachowane, tak ty jak i on będziecie się godzili, by się spotkać od czasu do czasu i trzymać się z dala od siebie w przerwach między tymi spotkaniami, które niewątpliwie chronią cię przed „złożeniem ofiary” z miłości. Twoje ciało ocala cię, ponieważ ucieka od całkowitego poświęcenia i daje ci czas na ponowne zbudowanie swojej oddzielnej jaźni, która, jak naprawdę wierzysz, pomniejsza się, gdy tylko ty i twój brat się spotykacie.

Ciało nie mogłoby oddzielać twego umysłu od umysłu twego brata, jeśli nie chciałbyś, by było ono powodem oddzielenia i oddalenia postrzeganego między tobą i nim. Zatem obdarzasz go mocą, która nie leży w nim samym. I na tym polega jego moc nad tobą. Albowiem teraz myślisz, że to ono określa, kiedy twój brat i ty się spotykacie i ogranicza twą zdolność do wspólnoty duchowej, do komunii z umysłem twego brata. I teraz mówi ono tobie gdzie iść i jak tam dojść, czego się możesz podejmować i co dla ciebie jest wykonalne, a czego się podjąć nie możesz, bo nie potrafisz. Ono dyktuje, co ze względu na swoje zdrowie może tolerować, a co go męczy i czyni je chorym. I jego „wrodzona” słabość ustanawia ograniczenia, w ramach których możesz działać i utrzymuje twój cel słabym i ograniczonym.

Ciało się do tego wszystkiego przystosuje, jeśli będziesz chciał, aby tak było. Ono pozwoli tylko na ograniczone słabostki w „miłości”, pomiędzy którymi występują przerwy na nienawiść. I będzie wydawać rozkazy, kiedy „kochać”, a kiedy jest bezpieczniej trząść się ze strachu. I będzie chorować, ponieważ nie

wiesz co znaczy miłość. Tak więc musisz niewłaściwie postępować w każdej sytuacji i wobec każdego, kogo spotkasz, widząc w nich cel, który nie jest twym własnym celem.

To nie miłość prosi o ofiarę. To strach żąda ofiary z miłości, ponieważ w obecności miłości strach nie może przebywać. Aby utrzymać nienawiść, trzeba się bać miłości; i dlatego tylko czasami może być ona obecna, a czasami nie. Zatem miłość jest postrzegana jako zdradziecka, ponieważ wydaje się być czymś niepewnym, przychodząc, odchodząc i nie oferując niczego pewnego i stabilnego. Nie zdajesz sobie sprawy z tego, jak ograniczona i słaba jest twoja wierność i jak często żądałeś od tej miłości by odeszła i zostawiła ciebie samego w „spokoju”.

Twoje ciało, które nie jest winne podjętych przez ciebie celów, jest twym usprawiedliwieniem dla wielu celów, które realizujesz, zmuszając ciało do ich utrzymywania. Nie obawiasz się jego słabości, ale tego, że to ciało nie jest ani silne, ani słabe<sup>140</sup>. Czy chciałbyś wiedzieć, że nic nie stoi między tobą a twoim bratem? Czy chciałbyś wiedzieć, że nie ma luki, za którą możesz się schować? Ci, którzy dowiadują się, że ich zbawca nie jest już ich wrogiem, doznają szoku. U tych, którzy uczą się, że ciało nie jest prawdziwe, narasta ostrożność. A przesłanie, że „Bóg jest Miłością”, przenika pozorny strach.

Jednak, gdy luka znika, pojawia się wieczny pokój. Jest on wszystkim, co się wtedy wydarza. Niczym więcej, ani niczym mniej. Gdyby nie lęk przed Bogiem, to cóż innego mogłoby ciebie nakłaniać do porzucenia Go? Jakie zabawki czy świecidełka w tej luce mogłyby służyć powstrzymaniu ciebie przed Jego Miłością? Czy pozwoliłbyś ciału odpowiedzieć „nie” na wezwanie Nieba, gdybyś nie obawiał się tego, że gdy odnajdziesz Boga, to utracisz swą jaźń? Jednak, czy można jaźń utracić, odnajdując ją?

## II. Przybycie Gościa

Dlaczego nie miałbyś postrzegać tego (zniknięcia luki) jako uwolnienia od cierpienia, by dzięki temu dowiedzieć się, że jesteś wolny? Dlaczego nie miałbyś uznać prawdy zamiast traktować ją jako wroga? Dlaczego łatwa ścieżka, tak wyraźnie oznakowana, że jest niemożliwością zgubić drogę, wydaje się być taką, gdzie trzeba przedzierać się przez ciernie i stąpać po ostrych kamieniach i wybojach, zbyt trudną dla ciebie by nią podążać? Czy nie dzieje się tak dlatego, że widzisz ją jako drogę od piekła, zamiast patrzeć na nią jak na prostą drogę, nie wymagającą ofiary i straty, zmierzającą do tego, by znaleźć się w Niebie i w Bogu? Dopóki nie uświadomisz sobie, że z niczego nie musisz rezygnować ani nic porzucać, dopóki nie zrozumiesz, że nie poniesiesz żadnej straty, będziesz w jakimś stopniu żałował, że wybrałeś tę drogę. I nie dojrzyś wielu korzyści, jakie ci ten wybór zaoferował. Jednak, chociaż ich nie widzisz, one istnieją. Ich przyczyna wywołała skutki i muszą być one obecne tam, gdzie ta przyczyna je ustanowiła.

Zaakceptowałeś przyczynę uzdrowienia, a zatem musisz być uzdrowiony. I gdy jesteś już uzdrowiony, musi do ciebie należeć także moc uzdrawiania. Cud nie jest oddzielną rzeczą, która zdarza się nagle, jako skutek bez przyczyny. Ani też nie jest przyczyną samą w sobie. Ale tam, gdzie jest jego przyczyna, tam on też musi być. Teraz jest już on wywołany, choć jeszcze nie jest postrzegany. I są tam też jego skutki, chociaż jeszcze ich nie widać. Spójrz teraz do wewnątrz, a nie ujrzysz powodu do żalu, ale istotny powód do radości i nadziei na pokój.

Jest czymś beznadziejnym próbować odnaleźć nadzieję na pokój na polu bitwy. Daremne jest żądanie ucieczki od grzechu i bólu, skierowane do tego, co było wytworzone właśnie po to, by służyć funkcji utrzymywania grzechu i bólu. Albowiem ból i grzech są jedną iluzją, tak jak nienawiść i strach czy atak i wina. Tam, gdzie są one bezprzyczynowe, tam ich skutki znikają, a tam, gdzie ich nie ma, musi przyjść miłość. Dlaczego się nie radujesz? Jesteś wolny od bólu i choroby, nędzy i utraty i wszystkich skutków nienawiści i ataku. Ból już więcej nie jest twym przyjacielem, a wina twym bożkiem, powinienes więc powitać skutki miłości.

Twój Gość *przybył*. Zaprosiłeś Go i On przybył. Nie słyszałeś kiedy wszedł, ponieważ nie w pełni go

140 W oryginale jest tu: „You do not fear its weakness, but its lack of strength <or> weakness”. To zdanie, wyrażające pewne treści logiczne, jest dość niefortunnie zapisane. Brak siły jest oczywiście słabością, więc powtarzanie tych stwierdzeń i łączenie ich symbolem alternatywy jest bez sensu. Nabiera ono znaczenia dopiero wtedy, gdy określenie „lack” będziemy odnosić nie tylko do rzeczownika „strength”, ale do całej alternatywy, zawierającej oba rzeczowniki połączone spójnikiem „or”. Wtedy z punktu widzenia logiki będzie to równoważne zdaniu: „You do not fear its weakness, but its lack of strength <and> its lack of weakness”. Chodzi tu więc o obawę, że ciało jest po prostu „niczym”, że nie jest prawdziwe. Dlatego boimy się nie tylko tego, że jest słabe, ale że brak mu zarówno siły jak i słabości, czyli że nic nie znaczy. Obawa ta jest więc wyrazem lęku przed prawdą.

powitałeś. A jednak jego dary przybyły wraz z nim. On złożył je u twoich stóp i prosi cię teraz, byś na nie spojrział i wziął je na własność. Potrzebuje twojej pomocy w rozdaniu ich wszystkim, którzy idą osobno, wierząc, że są oddzieleni i samotni. Będą uzdrowieni, gdy przyjmiesz swe dary, ponieważ twój Gość będzie witał każdego, którego stopy dotkną świętej ziemi, na której ty stoisz i gdzie Jego dary dla nich są złożone.

Nie zdajesz sobie sprawy z tego, jak wiele możesz teraz dawać, dzięki temu wszystkiemu, co otrzymałeś. Jednak Ten, Który wszedł, czeka jedynie na twoje przybycie tam, gdzie Go zaprosiłeś. Nie ma innego miejsca, gdzie może On znaleźć Swego gospodarza, ani gdzie Jego gospodarz może się z Nim spotkać. I w żadnym innym miejscu nie można otrzymać Jego darów pokoju i radości i wszelkiego szczęścia, które przynosi Jego Obecność. Albowiem one są tam, gdzie jest Ten, Który przyniósł je z sobą, by mogły być twoimi. Nie możesz widzieć swego Gościa, ale możesz zobaczyć dary, które On przyniósł. I gdy spojrzysz na nie, uwierzysz w Jego Obecność. Bo to, co teraz możesz czynić, nie mogłoby być czynione bez miłości i łaski, jaką Jego Obecność przynosi.

Taka jest obietnica żyjącego Boga: aby Jego Syn miał życie i każda żyjąca istota była jego częścią i aby nic innego nie miało życia. To, czemu ty dałeś „życie”, nie jest żywe i symbolizuje tylko twoje życzenie, by być żywym poza życiem, żywym w śmierci, ze śmiercią postrzeganą jako życie i życiem jako śmiercią. Jest tu pomyłka za pomyłką, ponieważ właśnie na pomyłce został oparty ten świat i nie istnieje nic innego, na czym by się opierał. Jego podstawa nie zmienia się, chociaż wydaje się podlegać ciągłym zmianom. Jednak cóż jest tam, oprócz pomyłki, co naprawdę ma jakieś znaczenie? Stabilność dla tych, którzy są w błędzie, jest bez znaczenia, a przesunięcia i zmiany stają się prawem, w oparciu o które orzekają oni o swoim życiu.

Ciało się nie zmienia. Reprezentuje ono większy sen, w którym zmiana jest możliwa. Zmieniać, to znaczy osiągać stan niepodobny do tego, w którym coś znajdowało się poprzednio. Nie ma zmiany w nieśmiertelności i Niebo jej nie zna. Jednak tu, na ziemi, zmiana ma podwójny cel, gdyż może nauczać przeciwnych rzeczy. A one świadczą o nauczycielu, który ich naucza. Ciało może wydawać się zmieniać z upływem czasu, z powodu choroby lub nawet w zdrowiu, wraz z wszelkimi wydarzeniami, które zdają się je zmieniać. Jednak oznacza to jedynie to, że umysł pozostaje niezmienny w swym przekonaniu na temat tego, co jest celem ciała.

Choroba jest żądaniem, by ciało stało się rzeczą, którą nie jest. Jego nicość jest gwarancją, że ono *nie* może być chore. W twoim żądaniu, by było ono czymś więcej niż nicością, tkwi idea choroby. Ponieważ choroba prosi, by Bóg był czymś mniejszym, niż On jest naprawdę. Co wtedy staje się z tobą, gdyż to właśnie ciebie prosi się o ofiarę? Albowiem Jemu powiedziano, że Jego część już dłużej do Niego nie należy. Musi On złożyć w ofierze twoją jaźń i w tej Jego ofierze jesteś uczyniony kimś większym, a On jest umniejszony poprzez utratę ciebie. A to, co od Niego odeszło, staje się twoim bożkiem, chroniącym cię przez byciem częścią Jego.

Ciało, które jest prośzone aby być bożkiem, będzie atakowane, gdyż nie została rozpoznana jego nicość. I w ten sposób wydaje się być rzeczą, która ma własną moc. Jako coś (co nie jest nicością), można je postrzegać i myśleć, że ono czuje i działa i trzyma cię w swym uchwycie jako swego więźnia. I może mu się nie udać być tym, czym żądałeś, by było. A ty będziesz go nienawidził za jego małość, nie zważając na to, że ta jego porażka nie leży w tym, iż ono nie jest tym, czym powinno być, ale tylko w twej nieumiejętności dostrzeżenia, że jest ono niczym. Jednak jego nicość jest twoim zbawieniem, przed którym chciałbyś uciec.

Jako „coś”, ciało jest prośzone by być Bożym wrogiem, zastępując małością, ograniczeniem i rozpaczą to, czym On jest. To właśnie Jego stratę świętujesz, gdy widzisz ciało jako rzecz, którą kochasz, lub spoglądasz na to ciało jako na coś, czego nienawidzisz. Albowiem, jeśli On jest sumą wszystkiego, wówczas to, co nie jest Nim, nie istnieje i Jego całkowitość oznacza nicość tego, co Nim nie jest. Twój zbawiciel nie umarł, ani nie mieszka w tym, co było zbudowane jako świątynia śmierci. On żyje w Bogu i właśnie to czyni go twym zbawicielem, i tylko to. Nicość jego ciała uwalnia twoje ciało od choroby i od śmierci. Gdyż to, co jest twoje, nie może być niczym więcej ani niczym mniej niż to, co jest jego.

### III. Świadkowie Boga

Nie potępiaj swego zbawiciela, gdy myśli, że jest ciałem. Albowiem jego rzeczywistość jest poza jego snami. Ale musi się on najpierw nauczyć, że jest zbawicielem, zanim będzie mógł sobie przypomnieć, kim jest. A kto chciałby być zbawiony, musi zbawiać. Od zbawienia ciebie zależy jego szczęście. Albowiem kto jest zbawicielem, jak nie ten, kto daje zbawienie? W ten sposób uczy się, że to, co daje, musi być jego.

Dopóki czegoś nie da, nie będzie wiedział, że to ma, ponieważ dawanie jest dowodem posiadania. Tylko ci, którzy myślą, że Bóg jest umniejszony dzięki ich sile, mogą nie zrozumieć, że tak musi być. Albowiem kto mógłby dawać, jeśli nie ten, kto ma i kto mógłby stracić na dawaniu czegoś, co poprzez dawanie musi być zwiększone?

Czy myślisz, że Ojciec stracił Siebie, kiedy stworzył ciebie? Czy uczynił się słabym, bo współdzielił Swą Miłość? Czy stał się niekompletnym przez twoją doskonałość? Czy też ty jesteś dowodem na to, że jest On doskonały i kompletny? Nie odmawiaj Mu Jego świadka w śnie, który Jego Syn woli od swej rzeczywistości. On musi być zbawicielem od tego snu, który sam wytworzył, aby się od niego uwolnić. Musi on ujrzyć kogoś innego nie jako ciało, lecz jako kogoś, kto jest jednym z nim, bez dzielącego ich muru, który ten świat zbudował po to, by trzymać z dala od siebie wszystkich, którzy nie wiedzą, że żyją.

Jednak wewnątrz tego snu o ciałach i o śmierci jest jeden prawdziwy temat; nie większy może niż jakaś mała iskierka, miejsce światła stworzone w ciemności, gdzie Bóg wciąż jaśnieje. Sam nie możesz się przebudzić. Jednak możesz pozwolić, by cię obudzono. Możesz nie zważać na sny swego brata. Możesz w sposób tak doskonały przebaczyć mu jego iluzje, że staje się on twoim zbawicielem od twoich snów. I gdy widzisz go lśniącego w tym miejscu światła pośród ciemności, gdzie przebywa Bóg, zobaczysz, że Sam Bóg jest tam, gdzie jest jego ciało. W obecności tego światła ciało znika, tak jak wielkie cienie muszą zawsze ustąpić przed światłem. Ta ciemność nie może postanowić, że pozostanie. Przybycie światła oznacza, że ona zniknęła. Zobaczysz wówczas swego brata w chwale i zrozumiesz, że naprawdę wypełnia on lukę tak długo postrzeganą jako utrzymującą was z dala od siebie. Tam, w tym miejscu, świadek Boga ustanowił łagodną drogę życzliwości dla Bożego Syna. Temu, któremu przebaczasz, jest dana moc przebaczenia tobie twych iluzji. Poprzez twój dar wolności jest on tobie dany.

Zrób miejsce dla miłości, której nie stworzyłeś, ale którą możesz rozprzestrzeniać. Na ziemi oznacza to przebaczenie twemu bratu, aby ciemność mogła opuścić twój umysł. Gdy światło przybywa do niego poprzez twe przebaczenie, on nie zapomni swego zbawiciela i nie pozostawi go bez zbawienia. Albowiem to właśnie na twoim obliczu widział on światło, które chciałby mieć obok siebie, gdy wędruje poprzez ciemność do wiecznego światła.

Jakże święty jesteś ty, jeśli Syn Boga może być twym zbawicielem pośród snów o rozpacz i nieszczęściu. Spójrz, jak niecierpliwie on przybywa, ochoczo wychodzi spoza wielkich cieni, które go ukrywały i promieniuje na ciebie światłem z wdzięcznością i miłością. Jest on sobą, ale będąc sobą, nie jest samotny. I tak, jak jego Ojciec nie utracił żadnej jego części stwarzając ciebie, tak też światło w nim staje się wciąż jaśniejsze, ponieważ to ty dałeś mu światło, by wybawić go od ciemności. I teraz światło w tobie musi świecić tak jasno jak w nim. To jest ta iskra, która świeci wewnątrz snu, byś ty mógł pomóc mu przebudzić się i być pewnym, że jego budzące się oczy spoczną na tobie. I w jego radosnym zbawieniu ty jesteś zbawiony.

#### IV. Role Snu

Czy wierzysz, że prawdą mogą być tylko jakieś iluzje? One są snami, *ponieważ* są nieprawdziwe. Ich jednakowy brak prawdy staje się podstawą dla cudu, który oznacza, że rozumiałeś, iż sny są tylko snami i że ucieczka zależy nie od tych snów, ale od przebudzenia. Czy jest możliwe, by być pogrążonym w jakichś snach, a z innych się przebudzić? Wybór więc nie polega na tym, które sny utrzymać, ale na tym, czy chcesz żyć w snach, czy też chcesz się z nich przebudzić. Zatem cud nie wybiera niektórych snów, by pozostawić je nietknięte przez swe dobroczynne działanie. Nie możesz śnić jakichś snów i przebudzić się z innych, gdyż masz tylko dwie możliwości: albo śpisz, albo nie śpisz. A śnienie dotyczy tylko jednej z nich.

Sny, które ci się podobają, chciałby cię powstrzymać (przed przebudzeniem), tak samo jak te, w których doświadczasz strachu. Albowiem każdy sen jest tylko snem o strachu i nie ma znaczenia, jaką formę wydaje się przybierać. Strach jest postrzegany wewnątrz, na zewnątrz lub w obu miejscach na raz. Może występować też w przybranej, przyjemnej postaci. Ale nie ma takiego snu, w którym nie byłby obecny, ponieważ strach jest materiałem, z którego wszystkie sny są wytworzone. Ich forma może się zmieniać, ale nie mogą być uczynione z czegoś innego. Cud byłby rzeczywiście zdradziecki, gdyby pozwalał tobie wciąż się bać z tego powodu, że nie rozpoznałeś strachu. Nie miałbyś wtedy ochoty na przebudzenie, do którego ten cud przygotowuje drogę.

W najprostszy sposób można powiedzieć, że atak jest reakcją na niewypełnienie funkcji, tak jak ty

postrzegasz tę funkcję. To niewypełnienie funkcji może dotyczyć ciebie lub kogoś innego, ale gdy tylko jest spostrzeżone, następuje atak. Depresja lub atak muszą być tematem każdego snu, ponieważ sny są wytworzone ze strachu. Małe przebranie z przyjemności i radości, w które mogą one być owinięte, tylko odrobinę przysłania ciężką bryłę z lęku, która jest ich rdzeniem, ich sednem. I właśnie to sedno cud postrzega, a nie opakowanie, którym jest ono otoczone.

Kiedy jesteś zagniewany, czy nie jest tak dlatego, że ktoś nie wypełnił funkcji, którą mu przydzieliłeś? I czy nie staje się to „powodem” tego, że twój atak jest usprawiedliwiony? Sny, które myślisz, że lubisz, są to takie sny, w których funkcje, które przydzieliłeś, zostały wypełnione, a potrzeby, które sobie przypisałeś zostały zaspokojone. Jednak nie ma żadnego znaczenia, czy są one wypełniane, czy tylko pożądane. To właśnie z myśli, że one istnieją, narasta lęk. Sny nie są pożądane bardziej czy mniej. One są albo pożądane, albo nie. I każdy z nich reprezentuje tylko jakąś funkcję, którą mu przypisałeś, jakiś cel, który powinien być reprezentowany przez jakieś wydarzenie, jakieś ciało czy jakąś rzecz i *powinien* być dla ciebie osiągnięty. Jeśli ten cel się powiedzie, wówczas ten sen się tobie podoba. Jeśli nie zostanie osiągnięty, ten sen staje się smutny. Ale czy się on powiedzie, czy zawiedzie, nie jest on jego rdzeniem, ale tylko cienkim przykryciem.

Jak szczęśliwe byłyby twoje sny, gdybyś nie był tym, który przypisuje „właściwą” rolę każdej postaci, którą twój sen zawiera. Nikt nie może zawieść, lecz zawieść może tylko twój pogląd na jego temat i nie ma innej zdrady, jak tylko ta. Rdzeń snów, które daje Duch Święty, nigdy nie zawiera strachu. Ich powłoki mogą wydawać się niezmiennione, ale to, co one znaczą, zmieniło się, gdyż przykrywają teraz coś innego. Spostrzeżenia są zdeterminowane poprzez ich cel, w tym znaczeniu, że wydają się być tym, do czego służą. Cienista postać, która atakuje, staje się bratem dającym tobie okazję do udzielenia pomocy, jeśli to staje się funkcją snu. I sny o smutku są w ten sposób przemienione w sny o radości.

Po co jest twój brat? Nie wiesz tego, ponieważ twoja funkcja nie jest dla ciebie jasna. Nie przypisuj mu roli, która zgodnie z twoimi wyobrażeniami przyniosłaby ci szczęście. I nie próbuj go ranić, kiedy doznaje on porażki w odgrywaniu roli, którą mu przypisałeś w tym, co miało być w tym śnie twoim życiem. Prosi on o pomoc w każdym śnie, który śni, a ty możesz mu pomóc, jeśli postrzegasz funkcję tego snu tak, jak postrzega tę funkcję Ten, Który może wykorzystywać wszystkie sny jako środki służące wypełnianiu tej funkcji, która została Mu dana. Ponieważ kocha On śniącego, a nie sen, każdy sen staje się propozycją miłości. Albowiem w centrum tego snu jest Jego Miłość dla ciebie, która rozświetla miłością każdą formę, jaką ów sen przybiera.

## V. Niezmiennie Miejsce Zamieszkania

Istnieje w tobie takie miejsce, gdzie cały ten świat uległ zapomnieniu; gdzie nie utrzymuje się żadna pamięć o grzechu i nie są podtrzymywane iluzje. Istnieje w tobie takie miejsce, które czas opuścił i słychać tam echa wieczności. Istnieje miejsce odpoczynku tak ciche, że nie pojawia się tam prawie żaden dźwięk, z wyjątkiem hymnu do Nieba, by radować Boga Ojca i Syna. Tam, gdzie Obaj przebywają, tam Obaj są pamiętani. A tam, gdzie oni są, jest Niebo i jest pokój.

Nie mów, że możesz zmienić ich miejsce zamieszkania. Bowiem w Nich przebywa twoja Tożsamość i tam, gdzie Oni są, zawsze musisz być ty. Niezmiennność Nieba jest w tobie, tak głęboko wewnątrz ciebie, że tylko na tym świecie pozostaje niezauważona i niespostrzeżona. Niewzruszony bezkres pokoju bez końca otacza cię łagodnie w miękkim uścisku, tak mocnym, cichym i spokojnym mocą jego Stwórcy, że nic nie może tego zakłócić w świętym Synu Boga.

Tu właśnie jest rola, jaką Duch Święty powierza tobie, który czekasz na Syna Boga i chciałbyś ujrzeć go przebudzonym i zadowolonym. On jest częścią ciebie, a ty częścią jego, gdyż jest on Synem swego Ojca i nie jest to spowodowane żadnym innym celem, którego możesz się w nim dopatrywać. O nic nie jesteś proszony prócz tego, by zaakceptować niezmiennność i wieczność, która w nim mieszka, ponieważ właśnie tam jest twoja Tożsamość. Pokój w tobie może być odnaleziony tylko w nim. I każda myśl przepelniona miłością, którą mu ofiarujesz, tylko przenosi cię bliżej twego przebudzenia, do wiecznego pokoju i niekończącej się radości.

Ten święty Syn Boga jest taki jak ty, jest odbiciem miłości Jego Ojca do ciebie, łagodnym przypomnieniem miłości Jego Ojca, poprzez którą był on stworzony i która wciąż w nim przebywa, tak jak przebywa w tobie. Wycisz się i usłysz w nim Głos Boga i pozwól Mu powiedzieć tobie, co jest jego funkcją. On został stworzony dlatego, byś ty mógł stać się całością, ponieważ tylko ci, którzy są kompletni mogą być

częścią Bożej pełni, która ciebie stworzyła.

Ojciec nie prosi cię o żaden dar, a jedynie o to, byś zobaczył we wszystkim stworzeniu tylko jaśniejącą chwałę Jego daru dla ciebie. Ujrzyj Jego Syna, Jego doskonały dar, w którym jego Ojciec wiecznie jaśnieje i któremu dane jest na własność wszelkie stworzenie. Ponieważ on je ma, jest ono dane również tobie, a tam gdzie ono się w nim znajduje, ujrzyj swój pokój. Ta cisza, która ciebie otacza, mieszka w nim i z tej ciszy przybywają szczęśliwe sny, w których wasze ręce są złączone w niewinności. Nie ma tam rąk, które chwytają się w snach o bólu. Nie trzymają też mieczy, ponieważ nie utrzymują już żadnej daremnej iluzji tego świata. I będąc puste, przyjmują w zamian dłoń brata, w której leży pełnia.

Gdybyś tylko znał chwalebny cel, który leży poza przebaczeniem, nie zatrzymywałbyś żadnej myśli dotkniętej przez zło, nawet, gdyby to dotknięcie wydawałoby się bardzo lekkie. Ponieważ rozumiałbyś, jak wielka jest cena utrzymywania tego, co nie było dane przez Boga, w umysłach, które mogą używać dłoni do błogosławieństwa i i prowadzić Bożego Syna do domu jego Ojca. Czy nie chciałbyś być przyjacielem tego, kto został stworzony przez swego Ojca jako Jego dom? Jeśli Bóg uważa, że jest on wart Jego Samego, to czy atakowałbyś go rękami zbrukanymi nienawiścią? Kto chciałby położyć zakrwawione ręce na samym Niebie, mając przy tym nadzieję na odnalezienie w nim pokoju? Twój brat myśli, że trzyma za rękę śmierć. Nie wierz mu. Ale naucz się zamiast tego, jak błogosławiony jesteś ty, który możesz go uwolnić, tylko poprzez ofiarowanie mu swej ręki.

Jest tobie dany pewien sen, w którym on jest twym zbawcą, a nie zniechęconym wrogiem. Jest dany tobie pewien sen, w którym przebaczyłeś mu wszystkie jego sny o śmierci. Dlaczego wydaje się tak trudne współdzielenie tego snu? Albowiem jeśli Duch Święty nie nada mu jego (właściwej) funkcji, to będzie on nadal funkcjonował w służbie śmierci, ponieważ został wytworzony dla nienawiści. Każda forma, jaką on przybiera, w jakiś sposób wzywa śmierć. I ci, którzy służą panu śmierci, przybyli do oddzielnego świata by go wielbić i oddać mu cześć, każdy ze swą małą włócznią i zardzewiałym mieczem, aby dotrzymać swej pradawnej obietnicy, by umrzeć.

Taki jest zatem rdzeń lęku w każdym śnie, który był niedopuszczony do użycia przez Tego, Który przypisuje snom zupełnie inną funkcję. Kiedy sny są współdzielone, wówczas tracą swą funkcję atakowania i oddzielania, nawet jeśli były wytworzone po to, po co każdy sen jest wytworzony. Jednak nic w tym świecie snów nie pozostaje bez nadziei na zmianę i polepszenie, gdyż tu nie ma rzeczy niezmiennych. Naprawdę cieszymy się z tego, że tak jest i nie poszukujemy wieczności w tym świecie. Przebaczone sny są środkami, by wykroczyć poza śnienie o świecie na zewnątrz siebie. I prowadzą one ostatecznie poza wszelkie sny, do pokoju wiecznego życia.

## VI. Przebaczenie i Koniec Czasu

Jak bardzo jesteś chętny, by przebaczyć swemu bratu? Jak bardzo pragniesz pokoju zamiast niekończących się sporów, nieszczęścia i bólu? To są te same pytania w różnej formie. Przebaczenie jest twoim pokojem, ponieważ w nim znajduje się koniec oddzielenia i zakończenie snu o niebezpieczeństwie, zniszczeniu i śmierci; o szaleństwie i o morderstwie, o zmartwieniu i o utracie. To jest ta „ofiara”, o którą prosi zbawienie, chętnie proponując zamiast tego pokój.

Nie przysięgaj umierać święty Synu Boga. Zawierasz umowę, której nie możesz dotrzymać. Syn Życia nie może być zabity. Jest on nieśmiertelny, tak jak jego Ojciec. Nie może on zmienić tego, czym jest. Jest on jedyną istotą w całym wszechświecie, która musi istnieć jako jedna. To, co tylko wydaje się wieczne, będzie miało swój koniec. Gwiazdy znikną i nie będzie więcej nocy i dnia. Wszystkie rzeczy, które przychodzą i odchodzą, fale, pory roku i ludzkie życia; wszystkie rzeczy, które zmieniają się z czasem, rozkwitają i zanikają, już nie powrócą. To, co jest wieczne, nie znajduje się tam, gdzie czas wyznaczył swój koniec. Boży Syn nigdy nie może się zmienić poprzez to, co ludzie z nim uczynili. On będzie takim, jakim był i jakim jest, ponieważ czas nie wyznaczył mu jego przeznaczenia, ani nie ustanowił godziny jego narodzenia i śmierci. Przebaczenie go nie zmieni. Jednak czas czeka na przebaczenie, aby wszystkie rzeczy należące do czasu mogły zniknąć, gdy nie ma już z nich pożytku.

Nic nie może przetrwać swojego celu. Jeśli coś zostało przeznaczone by umrzeć, wówczas to musi umrzeć, chyba że nie uznaje tego celu jako swego własnego. Zmiana jest jedyną rzeczą, która może być uczyniona błogosławieństwem tu, gdzie cel nie jest ustalony, jakkolwiek niezmienny wydaje się być. Nie myśl, że możesz ustanowić inny cel, niepodobny do celu, jaki ci wyznaczył Bóg i ustanowić go niezmiennym

i wiecznym. Możesz wyznaczyć sobie cel, który nie jest twoim celem, ale nie możesz usunąć mocy, która pozwala zmienić twój umysł i zobaczyć tam inny cel.

Zmiana jest największym darem, który Bóg dał wszystkiemu, co chciałbyś uczynić wiecznym, by zagwarantować, że tylko Niebo nie mogłoby umrzeć. Nie zostałeś zrodzony by umrzeć. Nie możesz tego zmienić, ponieważ twoja funkcja została wyznaczona przez Boga. Wszystkie inne rzeczy, z wyjątkiem tej jednej, są ustanowione w czasie i zmieniają się, aby czas mógł być zachowany. Przebaczenie nie ma na celu utrzymywania czasu, ale jego zakończenie, kiedy staje się bezużyteczny. Jego cel się wypełnił i on znika. I tam, gdzie kiedyś wydawał się rządzić, jest teraz przywrócona funkcja, którą Bóg ustanowił dla Swego Syna w pełnej świadomości. Czas nie może ustanowić końca dla jej wypełnienia ani dla jej niezmienności. Śmierci nie ma, ponieważ żyjący współdzielą funkcję, którą ich Stwórca im dał. Funkcją życia nie może być śmierć. Musi być nią rozprzestrzenianie życia, by było ono jednością na wieki wieków, bez końca.

Ten świat będzie krępować twoje stopy, wiązać ręce i zabije twoje ciało tylko wtedy, gdy myślisz, że był wytworzony po to, aby ukrzyżować Bożego Syna. Albowiem jeśli nawet był on snem o śmierci, nie musisz mu pozwalać na to, by to tobie przedstawiał. Pozwól, aby tylko *to* zostało zmienione, bowiem nic innego oprócz tego w tym świecie nie musi być zmieniane. Gdyż tylko to definiuje cel twego widzenia.

Jak piękny jest świat, którego celem jest przebaczenie Syna Boga! Jak wolny jest on od strachu, jak przepelniony błogosławieństwem i szczęściem! Jak radosne jest zamieszkanie przez czas pewien w takim pięknym miejscu! Nie można zapomnieć, że w takim świecie jest to krótka chwila, dopóki nie przybędzie beczasowość, by zająć miejsce czasu.

## VII. Nie Szukaj na Zewnątrz Siebie

Nie szukaj na zewnątrz siebie. Gdyż to zawiedzie, a ty będziesz płakał za każdym razem, gdy twój bożek upadnie. Nieba nie można odnaleźć tam, gdzie go nie ma, a pokoju nie może być nigdzie indziej, jak tylko w Niebie. Każdy bożek, którego czcisz, gdy Bóg cię wzywa, nigdy nie odpowie zamiast Niego. Nie istnieje żadna inna odpowiedź, którą mógłbyś ją zastąpić i równocześnie odnaleźć szczęście, które Jego odpowiedź przynosi. Nie szukaj na zewnątrz siebie. Albowiem cały twój ból bierze się po prostu z tego, że daremnie poszukujesz tego, czego chcesz, upierając się przy tym, iż wiesz, gdzie to musi być odnalezione. Ale co wtedy, gdy tego tam nie ma? Czy wolisz mieć rację, czy też być szczęśliwym? Raduj się, że zostało ci powiedziane, gdzie mieszka szczęście i nie szukaj go dłużej gdzie indziej. Doznasz w tym porażki. Ale jest ci dane znać prawdę i nie szukać jej na zewnątrz siebie.

Każdy, który przybywa tu (do tego świata) musi wciąż mieć nadzieję, jakąś uporczywą iluzję czy jakieś marzenie, że jest coś na zewnątrz niego, co przyniesie mu szczęście i pokój. Ale jeśli wszystko jest w nim, wówczas to nie jest możliwe. A zatem, poprzez swoje przybycie tutaj, zaprzecza on prawdzie o sobie i szuka czegoś więcej, niż tego wszystkiego co w nim jest, jak gdyby część tego była oddzielona i znajdowała się gdzie indziej niż reszta. To jest cel, jaki przypisuje on ciału, które ma szukać tego, czego mu brakuje i dawać mu to, co miałyby go uczynić całkowitym. I w ten sposób on wędruje błędząc wokół bez celu, w poszukiwaniu czegoś, czego nie może znaleźć, wierząc, że jest tym, czym nie jest.

Ta natrętna iluzja zmusza go do szukania tysiąca bożków i oprócz nich do szukania jeszcze jednego tysiąca. I każdy w końcu go zawiedzie we wszystkim, z wyjątkiem jednego; albowiem on umrze, zupełnie nie rozumiejąc, że bożkiem, którego poszukuje, *jest* tylko jego śmierć. Forma tego bożka wydaje się być na zewnątrz niego. Jednak w rzeczywistości zmierza on do zabicia Bożego Syna wewnątrz i udowodnienia, że jest jego zwycięzcą. Jest to cel każdego bożka, gdyż jest to rola mu przypisana, ale tej roli nie można wypełnić.

Gdy kiedykolwiek próbujesz osiągnąć cel, w którym ulepszenie twego ciała stanowi główną korzyść, próbujesz doprowadzić do swej śmierci. Albowiem wierzysz, że możesz cierpieć z powodu braku, a brak *jest* śmiercią. Złożyć ofiarę znaczy zrezygnować z czegoś lub porzucić coś i w ten sposób być już bez tego, cierpiąc stratę. I ta rezygnacja jest wyrzeczeniem się życia. Nie szukaj na zewnątrz siebie. To poszukiwanie sugeruje, że nie jesteś całkowity wewnątrz siebie i boisz się przyjrzeć swojemu wewnętrznemu spustoszeniu, ale wolisz szukać tego, czym jesteś na zewnątrz siebie.

Bożki muszą upaść, *ponieważ* nie mają w sobie życia, a to, co jest bez życia, jest znakiem śmierci. Przybyłeś aby umrzeć i czego mógłbyś oczekiwać, jak nie znaków śmierci, których szukasz? Ani smutek, ani cierpienie nie ogłaszają innej wiadomości, niż ta, że został znaleziony bożek, przedstawiający sobą parodię

życia, która w swym braku życia jest naprawdę śmiercią i że bożek ten jest wymyślony jako prawdziwy, z nadaną mu żyjącą formą. Jednak każdy taki bożek musi w końcu zawieść, skruszyć się i ulec rozkładowi, ponieważ forma śmierci nie może być życiem i to, co stanowi ofiarę, nie może być całością.

Wszystkie bożki tego świata były wytworzone po to, by nie dopuścić do poznania przez ciebie prawdy i by zachować wierność wobec mrzonki, jaką jest twój sen o tym, że musisz znaleźć to, co jest na zewnątrz ciebie, by być kompletnym i szczęśliwym. Daremne jest czczenie bożków w nadziei na pokój. Bóg zamieszkuje wewnątrz, a twoje spełnienie jest w Nim. Żaden bożek nie może zająć Jego miejsca. Nie spoglądaj na bożki. Nie szukaj na zewnątrz siebie.

Zapomnijmy o celu tego świata, który nadała mu przeszłość. Albowiem w przeciwnym razie przyszłość będzie podobna do przeszłości i będzie tylko serią przygnębiających snów, w których wszystkie bożki cię zawiodą, jeden po drugim i będziesz widział wtedy wszędzie tylko śmierć i rozczarowanie.

Aby to wszystko zmienić i otworzyć drogę nadziei i uwolnienia od tego, co wydawało się być niekończącym się kręgiem rozpacz, musisz tylko uznać, że nie znasz celu tego świata. Przypisujesz mu cele, których on nie posiada i w ten sposób decydujesz, po co ten świat istnieje. Próbujesz widzieć w nim miejsce dla bożków odnajdowanych na zewnątrz ciebie, które mają jednak moc uczynienia kompletnym to, co jest wewnątrz, poprzez rozdzielenie tego, czym jesteś, na dwie części. Wybierasz swoje sny, ponieważ są one tym, czego sobie życzysz, chociaż są one postrzegane tak, jak gdyby były tobie dane. Twoje bożki czynią to, co chciałbyś by czyniły i mają taką moc, jaką im przypiszesz. I gonisz za nimi na próżno w tych snach, ponieważ chcesz osiąść ich moc na własność.

Jednak gdzie są sny, jak nie w śpiącym umyśle? I czy może jakiś sen z powodzeniem uczynić prawdziwym obraz, którego projekcji na zewnątrz siebie ten umysł dokonuje? Oszczędź czasu, mój bracie; naucz się, do czego służy czas. I spiesz by zakończyć panowanie bożków na tym świecie, który został uczyniony smutnym i chorym poprzez widzenie na nim tych bożków. Twój święty umysł jest ołtarzem Boga, a tam, gdzie On jest, nie mogą przebywać żadne bożki. Lęk przed Bogiem jest tylko lękiem przed utratą bożków. Nie jest to lęk przed utratą twej rzeczywistości. Ale ty uczyniłeś swą rzeczywistością bożka, którego musisz chronić przed światłem prawdy. I cały ten świat staje się środkiem, dzięki któremu ten bożek może być zachowany. W ten sposób zbawienie wydaje się zagrażać życiu i oferować śmierć.

Tak nie jest. Zbawienie zmierza do udowodnienia, że śmierci nie ma i tylko życie istnieje. Ofiara ze śmierci nie jest żadną stratą. Bożek nie może zająć miejsca Boga. Pozwól Mu przypomnieć tobie o Swej Miłości do ciebie i nie zdążaj do zagłuszania Jego Głosu pieśniami głębokiej rozpacz, skierowanymi do swoich bożków. Nie szukaj swej nadziei na zewnątrz swego Ojca. Albowiem nadzieja na szczęście *nie* jest rozpaczą.

## VIII. Antychryst

Czym jest bożek? Czy myślisz, że wiesz? Albowiem bożki jako takie nie są rozpoznawane i nigdy nie są postrzegane takimi, jakimi naprawdę są. Jest to jedyna moc, jaką mają. Ich cel jest niejasny, przysłonięty i dlatego są zarówno powodem do lęku jak i przedmiotem czci, *gdyż* nie wiesz po co są i dlaczego zostały wytworzone. Bożek jest wyobrażeniem twojego brata, które chciałbyś cenić bardziej niż to, czym on jest. Bożki są wytworzone tak, że mogą być zastąpione, niezależnie od ich formy. I dlatego nigdy nie są postrzegane ani rozpoznawane. Może to być jakieś ciało lub rzecz, miejsce, sytuacja lub okoliczności, przedmiot posiadany lub pożądaný, prawo żądane lub już istniejące – wszystko to jest tym samym.

Niech ich formy ciebie nie zwiodą. Bożki są tylko substytutami twej rzeczywistości. Wierzysz, że pod pełnym względem dopełnią one twoją małą jaźń, by zapewnić ci bezpieczeństwo, w świecie postrzeganym jako niebezpieczny, z siłami zgromadzonymi przeciwko twemu zaufaniu i pokojowi umysłu. Mają one moc uzupełniania twoich braków i nadawania wartości, których nie posiadasz. Każdego, który wierzy w bożki, uczyniły one niewolnikiem małości i straty. I wtedy musi on szukać poza swoją małą jaźnią siły, by podnieść swą głowę i stanąć poza wszelką nędzą, którą odzwierciedla ten świat. Taka jest kara za poszukiwanie poza własnym wnętrzem pewności i cichego spokoju, który uwalnia cię od tego świata i pozwala ci stanąć z dala od niego w ciszy i pokoju.

Bożek jest fałszywym wrażeniem, lub fałszywą wiarą, jakąś formą antychrysta, który stanowi lukę między Chrystusem, a tym, co widzisz. Bożek jest życzeniem uczynionym w określonej, namacalnej formie i w ten sposób widzianym na zewnątrz umysłu. Jednak jest on wciąż myślą i nie może opuścić umysłu, który



jest jego źródłem. Jego forma nie jest też oddzielona od idei, którą przedstawia. Wszystkie formy antychrysta sprzeciwiają się Chrystusowi. I opadają przed jego obliczem jak ciemna zasłona, która wydaje się odgradzać ciebie od Niego, samotnego i przebywającego w ciemności. Jednak jest tam światło. Chmura nie gasi słońca. W nie większym stopniu jakaś zasłona może wygnać to, co wydaje się oddzielać, czy przyciemnić światło, które zasłania.

Ten świat bożków *jest* zasłoną zaciągniętą na oblicze Chrystusa, ponieważ jej celem jest oddzielać twego brata od ciebie. Jest to ciemny i przerażający cel, który jednak stanowi myśl nie mającą jakiegokolwiek mocy zmiany nawet jednego źdźbła trawy, z czegoś żyjącego w znak śmierci. Myśl ta nigdzie nie ma formy, gdyż jej źródło przebywa w twym umyśle, w tym miejscu, gdzie Bóg nie przebywa. Gdzież jest to miejsce, w którym to, co jest wszędzie, zostało z niego wykluczone i trzymane w oddzieleniu? Jakaż ręka mogłaby zostać uniesiona, by blokować Bogu drogę? Czyj głos mógłby żądać, by On nie tam wszedł? „Więcej-niż-wszystko” nie jest czymś, co uczyniłoby cię przerażonym i drżącym ze strachu. Wróg Chrystusa nie istnieje. Nie może on przybrać formy, w której kiedykolwiek będzie prawdziwy.

Czym jest bożek? Niczym! Zanim będzie się wydawał ożywiony i posiadający moc, która może być przerażająca, trzeba najpierw w niego uwierzyć. Jego życie i jego moc są tylko darem tego, który w niego wierzy, a cud tylko przywraca to, co *ma* życie i moc wartą daru Niebios i wiecznego pokoju. Cud nie przywraca prawdy, bo przecież zasłona, która przykryła światło, nie zgasiła tego światła. On tylko podnosi zasłonę i pozwala prawdzie świecić bez przeszkód, takiej, jaką ona jest. Ona nie potrzebuje wiary by być, ponieważ została stworzona; zatem *jest*.

Bożek jest ustanowiony przez wiarę i gdy ta wiara ustaje, bożek „umiera”. To właśnie jest antychryst; taka dziwna idea, że istnieje moc poza wszechmocą, miejsce poza nieskończonością, czas wykraczający poza wieczność. Tutaj ten świat bożków został ustanowiony poprzez ideę, że ta moc, miejsce i czas przybierają formę i kształt tego świata, gdzie wydarzyło się niemożliwe. Tutaj to, co nieśmiertelne, przybywa by umrzeć, wszechogarniające przybywa by cierpieć z powodu straty, a beczasowe jest uczynione niewolnikiem czasu. Tutaj to, co niezmienne, zmienia się, a pokój Boga, dany na zawsze wszystkiemu, co żyje, ustępuje przed chaosem. I Syn Boga, tak doskonały, bezgrzeszny i kochający jak jego Ojciec, przybywa tu na krótko, by nienawidzić, doświadczać bólu i w końcu umrzeć.

Gdzie jest bożek? Nigdzie! Czy może być jakaś luka w tym, co nieskończone, miejsce, gdzie czas może przerwać wieczność? Nie istnieje miejsce ciemności ustanowione tam, gdzie wszystko jest światłem, nie istnieje ponura wnęka oddzielona od tego co nieskończone, albowiem nie istnieje miejsce, gdzie mogłaby być. Bożka nie ma tam, gdzie Bóg ustanowił wszystkie rzeczy na zawsze i nie zostawił miejsca dla bytu czegokolwiek innego, co by nie było zgodne z Jego Wolą. Bożek musi być niczym i nigdzie, podczas gdy Bóg jest wszystkim i wszędzie.

Co jest zatem celem bożka? Po co on w ogóle istnieje? Jest to jedyne pytanie, na które istnieje wiele odpowiedzi, a każda zależy od tego, komu to pytanie zadano. Ten świat wierzy w bożki. Nikt nie przybywa do tego świata, kto ich nie czci i wciąż nie próbuje szukać takiego, który mógłby mu zaoferować dar, którego rzeczywistość nie zawiera. Każdy czciciel bożków żywi nadzieję, że jego szczególne bóstwa dadzą mu więcej, niż posiadają inni ludzie. Czegoś zawsze musi dostać więcej. Nie ma naprawdę znaczenia, czego musi być więcej; więcej piękna, więcej inteligencji, więcej bogactwa, a nawet więcej nieszczęścia i więcej bólu. Bożek jest po to, by było więcej czegoś. I gdy on zawodzi, wówczas inny zajmuje jego miejsce, przynosząc nadzieję otrzymania więcej czegoś innego. Nie daj się oszukać przez formy, jakie to „coś” przyjmuje. Bożek jest środkiem by dostać więcej. I właśnie to sprzeciwia się Bożej Woli.

Bóg nie ma wielu Synów, ale tylko Jednego. Kto więc może mieć więcej, a kto mógłby dostać mniej? W Niebie Syn Boży tylko by się śmiał z tego, że bożki mogłyby zakłócać jego spokój. To właśnie przez niego przemawia Duch Święty i mówi ci, że bożki nie mają tu żadnego celu. Albowiem nie możesz mieć więcej niż Niebo. Jeżeli Niebo jest wewnątrz, to dlaczego miałbyś szukać bożków, które chciałyby umniejszyć Niebo i dać tobie więcej niż Bóg obdarzył twego brata i ciebie, jako stanowiących w Nim jedność? Bóg dał ci wszystko co istnieje. I bądź pewny, że nie mogłeś tego utracić, albowiem on naprawdę dał także to samo wszystkiemu co żyje. I w ten sposób wszystko co żyje jest częścią ciebie, tak jak i Jego. Żaden bożek nie może ustanowić cię czymś większym niż Bóg. Ale nigdy nie zadowolisz się byciem czymś mniejszym.

## IX. Przebaczający Sen

Niewolnik bożków jest bardzo ochoczym niewolnikiem. Albowiem musi być on chętny, by skłaniać się ku czci tego, co nie ma życia i poszukiwać mocy w bezsilności. Cóż takiego stało się świętemu Synowi Boga, że mogło być jego życzeniem, by pozwolił sobie upaść niżej, niż kamienie leżące na ziemi i wypatrywać bożków, które by go podniosły? Posłuchaj zatem swej opowieści w śnie, który sam wytworzyłeś i zapytaj sam siebie, czyż nie jest prawdą, że wierzysz, iż to nie jest sen.

Sen o osądzaniu pojawił się w umyśle, który Bóg stworzył tak doskonałym, jak On Sam. I w tym śnie Niebo zostało zamienione na piekło i Bóg został uczyniony wrogiem Swego Syna. Jak Syn Boży może przebudzić się z tego snu? To jest sen o osądzaniu. Zatem musi on nie osądzać i wtedy przebudzi się. Albowiem ten sen będzie wydawał się trwać dopóty, dopóki on będzie częścią tego snu i będzie brać w nim udział. Nie osądzaj, ponieważ ten, kto osądza, potrzebuje bożków, które nie dopuszczają, by ten osąd opierał się na nim samym. Nie może on też znać wówczas Jaźni, którą potępił. Nie osądzaj, ponieważ czynisz siebie częścią złych snów, gdzie bożki są twoją „prawdziwą” tożsamością i twym zbawieniem od osądu, który w przerażeniu i z poczuciem winy wydałeś o sobie.

Wszystkie postacie w tym śnie są bożkami uczynionymi po to, by zbawić cię od tego snu. Jednak one są częścią tego, *od czego* miały cię zbawić. Zatem bożek naprawdę utrzymuje sen żywym i przerażającym, bowiem kto mógłby życzyć sobie snu, jeśli nie był by przerażony i zrozpaczony? Właśnie to przedstawia sobą bożek i dlatego kult takiego bożka jest czczeniem rozpacy, przerażenia i snu, z którego te uczucia pochodzą. Osądzanie jest niesprawiedliwością wobec Bożego Syna, a sprawiedliwością *jest* to, że kto go osądza, nie ucieknie od kary, którą nałożył na siebie w wytworzonym przez siebie śnie. Bóg zna sprawiedliwość, ale nie zna kary. Ale w tym śnie o osądzaniu atakujesz, jesteś potępiony i życzysz sobie być niewolnikiem bożków, które są wprowadzone między twój osąd i karę, którą on przynosi.

Nie może być zbawienia w takim śnie, jaki śnisz. Bowiem bożki muszą być jego częścią, by zbawić cię od tego, w co wierzysz, że osiągnąłeś i co uczyniłeś, by stać się grzesznym i zgasić w sobie światło. Małe dziecię, światło wciąż tam jest. Ty naprawdę tylko śnisz i bożki są zabawkami, którymi w tym śnie się bawisz. Któż potrzebuje zabawek oprócz dzieci? One udają, że rządzą tym światem i nadają swym zabawkom moc poruszania się, myślenia i mówienia w swoim imieniu. Jednak wszystko, co te zabawki wydają się czynić, jest w umysłach tych, którzy się nimi bawią. Ale oni są chętnie zapominają, że sami wytworzyli ten sen, w którym ich zabawki są prawdziwe i nie rozpoznają, że to są tylko ich własne życzenia.

Nocne koszmary są dziecięcymi snami. Zabawki obróciły się przeciwko dziecku, które myślało, że uczyniło je prawdziwymi. Jednak, czy sen może atakować? Albo czy zabawka może urosnąć do wielkich rozmiarów i stać się niebezpieczna, zaciekła i dzika? W to rzeczywiście wierzy dziecko, ponieważ boi się ono swoich myśli i przypisuje je zabawkom zamiast sobie. I wówczas ich rzeczywistość staje się jego własną, ponieważ one wydają się zbawiać je od swych myśli. Jednak niewątpliwie one utrzymują jego myśli żywymi i rzeczywistymi, chociaż wydającymi się być na zewnątrz niego, gdzie mogą się przeciw niemu obrócić, gdyż je zdradziło. Uważa ono, że potrzebuje tych zabawek, by mogło uciec od swoich myśli, ponieważ sądzi ono, że te myśli są prawdziwe. Zatem wszystko czyni zabawką, by wytworzyć swój świat pozostający na zewnątrz niego i bawić się w to, że jest ono tylko jego częścią.

Istnieje czas, kiedy dzieciństwo powinno przeminąć i odejść na zawsze. Nie zdążaj do utrzymywania dziecięcych zabawek. Odłóż je, ponieważ więcej już ich nie potrzebujesz. Sen o osądzaniu jest dziecięcą grą, w której dziecko staje się ojcem, silnym, ale z niewielką mądrością dziecka. To, co go rani, jest niszczone, a to, co mu pomaga, jest błogosławione. Tyle tylko, że ono osądza to tak, jak czyni to dziecko, które nie wie, co rani, a co uzdrawia. I wtedy wydają się mu wydarzać złe rzeczy, a ono obawia się wszelkiego chaosu w świecie, o którym myśli, że jest rządzony prawami, które ustanowiło. Jednak ten świat, o którym myśli ono, że jest rzeczywisty, nie ma żadnego wpływu na rzeczywisty, prawdziwy świat. Ani też jego prawa nie zostały zmienione tylko dlatego, że ono ich nie rozumie.

Ten prawdziwy świat wciąż jest tylko snem. Z wyjątkiem tego, że postacie w nim występujące zostały zmienione. Nie są one już widziane jako bożki, które zawodzą. To jest sen, w którym nie używa się niczego, by zastąpić coś innego, ani też nie wprowadza się nic między myśli, które umysł tworzy, a to, co on widzi. Nikt nie jest wykorzystywany jako coś, czym nie jest, ponieważ wszystko, co dziecinne, zostało odstawione. I to, co było snem o osądzaniu, zostało teraz zmienione w sen, w którym wszystko jest radością, ponieważ taki on ma teraz cel. Mogą tu zaistnieć tylko sny o przebaczeniu, bowiem czas jest prawie zakończony. I postacie, które występują w tym śnie, są teraz postrzegane jako bracia, nie w osądzaniu, ale w miłości.

Sny o przebaczeniu mają niewielką potrzebę trwania. Nie są one uczynione po to, by oddzielać umysł od tego, co myśli. Nie zmiernają do udowodnienia, że ten sen jest śniony przez kogoś innego. I w tych snach słyszana jest melodia, którą każdy pamięta, chociaż nie słyszał jej od chwili, gdy zaczął się czas. Kiedy już przebaczenie staje się całkowite, przynosi beczasowość tak blisko, że można usłyszeć pieśń Nieba, nie za pomocą uszu, lecz poprzez świętość, która nigdy nie opuściła ołtarza znajdującego się głęboko wewnątrz Syna Boga. I kiedy słucha on znowu tej pieśni, wie że nigdy nie przestał jej słuchać. I gdzież jest czas, gdy sny o osądzeniu zostały odłożone?

Kiedykolwiek odczuwasz strach w jakiegokolwiek postaci – a jesteś przerażony gdy nie odczuwasz głębokiego zadowolenia, pewności pomocy, spokojnego zapewnienia, że Niebo idzie wraz z tobą – bądź pewien, że wytworzyłeś sobie bożka i jesteś przekonany, że on ciebie zdradzi. Ponieważ pod twą nadzieją, że on cię zbawi, kryje się wina i ból zdrady samego siebie, a także niepewność, tak głęboka i przejmująca, że sen ów nie może zupełnie ukryć poczucia, iż jesteś zgubiony. Zdrada samego siebie musi przynosić lęk, ponieważ lęk *jest* osądem, prowadzącym nieuchronnie do szalonych poszukiwań bożków i do śmierci.

Sny przebaczenia przypominają ci, że jesteś bezpieczny i nie zaatakowałeś siebie. Tak więc twoje dziecinne strachy rozplywają się, a sny stają się znakiem, że zaczęłeś coś nowego, że jest to nowy początek, a nie kolejna próba czczenia bożków i utrzymywania ataku. Sny o przebaczeniu są życzliwe dla każdego, który występuje w tych snach. I w ten sposób przynoszą śniącemu pełne uwolnienie od przerażających snów. Śniący nie boi się swego osądu, ponieważ nikogo nie osądził, ani nie myślał być uwolnionym poprzez osąd od tego, co osąd musi narzucać. I przez cały czas pamięta to, co zapomniał, kiedy osąd wydawał się być sposobem zbawienia go od jego winy.

[Powrót do spisu treści](#)

## Rozdział 30

# NOWY POCZĄTEK

### Wstęp

Nowy początek staje się teraz punktem, na którym skupia się program nauczania. Cel jest jasny, ale teraz potrzebujesz szczególnych metod jego realizacji. Szybkość, z jaką może być on osiągnięty zależy tylko od jednej rzeczy: twojej chęci do ćwiczenia każdego kroku. Każda próba podjęcia określonego kroku trochę ci w tym pomoże. A wszystkie te kroki razem wzięwszy poprowadzą cię od snów o osądzaniu do snów o przebaczeniu, w których nie ma bólu i strachu. Nie są one dla ciebie czymś nowym, ale, jak dotychczas, są bardziej ideami niż regułami twego myślenia. Tak więc musimy je ćwiczyć przez pewien czas, aż staną się prawami, według których żyjesz. Zdążamy teraz do uczynienia ich nawykami, aby były w gotowości w razie potrzeby.

### I. Reguły Podejmowania Decyzji

Ciągle podejmujesz jakieś decyzje. Jednak nie zawsze wiesz, kiedy je podejmujesz. Ale mając trochę praktyki w odniesieniu do tych decyzji, które rozpoznajesz, zacznasz tworzyć pewien ich zestaw, który wspiera te pozostałe. Nie jest rzeczą mądrą, byś pozwalał sobie na zaabsorbowanie każdym krokiem, który podejmujesz. Właściwy ich zestaw, wybrany świadomie za każdym razem, kiedy się budzisz, sprawi, że uczynisz duże postępy. Ale jeśli odczuwasz silny opór i słabą motywację, nie jesteś jeszcze gotowy. *Nie walcz ze sobą*. Ale budząc się pomyśl, jakiego pragniesz dnia i powiedz sobie, że istnieje sposób, dzięki któremu ten szczególny dzień może się zdarzyć. Następnie próbuj znowu przeżyć ten dzień w taki sposób, by był on zgodny z tym życzeniem.

(1) Wyrażenie tego rodzaju postawy rozpoczyna się następującymi słowami:

***Dzisiaj nie podejmę sam żadnych decyzji.***

To znaczy, że postanawiasz nie osądzać tego, co masz robić. Ale to musi także znaczyć, że nie będziesz osądzał sytuacji, w których będzie się od ciebie żądać określonej reakcji czy odpowiedzi. Albowiem jeśli je osądzasz, to znaczy że kierujesz się określonym zestawem reguł, według których powinienes w określony sposób odpowiadać. I wtedy każda inna odpowiedź, niezgodna z tymi regułami, może wywoływać tylko zakłopotanie, niepewność i strach.

To właśnie jest teraz twym głównym problemem. Wciąż podejmujesz decyzje, a *potem* dopiero postanawiasz zapytać się, co powinienes zrobić. Ale to, co słyszysz, może nie rozwiązać tego problemu widzianego takim, jak go postrzegałeś na początku. To z kolei prowadzi do strachu, ponieważ jest sprzeczne z tym, co postrzegasz, i w ten sposób czujesz się atakowany. A wtedy ogarnia cię złość. Istnieją jednak reguły, dzięki którym to się nie zdarzy. Ale na początku to niewątpliwie się zdarza, gdy się jeszcze uczysz, jak słuchać.

(2) W ciągu dnia, gdy kiedykolwiek o tym pomyślisz i będziesz miał spokojną chwilę na przemyślenia, powiedz sobie znowu, jaki dzień chcesz mieć; powiedz sobie, jakich uczuć chciałbyś przeżywać, co chcesz, by się tobie zdarzyło i czego chciałbyś doświadczyć. Wtedy wypowiedz następujące słowa:

***Jeśli nie będę sam podejmował żadnych decyzji, to ten dzień będzie mi dany.***

Te dwie procedury, dobrze przeciwiczone, będą służyły temu, byś pozwolił sobą kierować bez lęku, ponieważ nie pojawi się wtedy opór, który najpierw będzie narastać, by następnie stać się problemem samym w sobie.

Ale wciąż będą istnieć chwile, kiedy będziesz osądzać. Wówczas twoja odpowiedź będzie wywoływać atak, chyba, że szybko zaprowadzisz porządek w swym umyśle, poprawiając swe myślenie tak, byś chciał

odpowiedzi, która będzie właściwa i skuteczna. Bądź pewien, że taka sytuacja ma miejsce, gdy wyrażasz niechęć, by usiąść i poprosić o tą odpowiedź. To znaczy, że już sam zadecydowałeś i nie potrafisz dostrzec pytania. Teraz potrzebujesz środka, który by cię wzmocnił, zanim znowu zadasz pytanie.

(3) Przypomnij sobie jeszcze raz, jakiego dnia chcesz i rozpoznaj, że zdarzyło się coś, co nie jest jego częścią. Wtedy uświadom sobie, że (stało się tak dlatego, bo) sam zadałeś pytanie i sam musiałeś ustanowić odpowiedź w twych własnych kategoriach. Następnie powiedz:

***Nie mam żadnych pytań. Zapomniałem o czym mam decydować.***

To usuwa kategorie, które ustanowiłeś i pozwala, by odpowiedź pokazała ci, jakie naprawdę musiało być pytanie.

Spróbuj obserwować tę regułę bez opóźnienia, pomimo twego oporu. Bowiemy już się rozzłościłeś. A twój lęk przed otrzymaniem innej odpowiedzi, niedostosowanej do twojej wersji pytania, wzmoże się, aż uwierzysz, że dzień, którego chcesz, jest tym, w którym dostaniesz *swoją* odpowiedź na *swoje* pytanie. I nie dostaniesz jej, gdyż zniszczyłaby twój dzień, poprzez pozbawienie ciebie tego, czego naprawdę chcesz. To może być trudne do uświadomienia sobie, kiedy już zadecydowałeś o regułach, które obiecują tobie szczęśliwy dzień. Jednak ta decyzja może wciąż być anulowana poprzez proste metody, które możesz zaakceptować.

(4) Jeżeli nie chcesz tak bardzo otrzymać odpowiedzi, że nawet nie możesz odsunąć od siebie swego pytania, możesz rozpocząć zmieniać swój umysł w ten sposób:

***Przynajmniej mogę zadecydować, że nie lubię tego, co teraz czuję.***

Jest to zupełnie oczywiste i toruje drogę do następnego łatwego kroku.

(5) Gdy już zadecydujesz, że nie lubisz tego, co czujesz, cóż byłoby łatwiejszego, niż kontynuowanie w następujący sposób:

***Mam więc nadzieję, że byłem w błędzie.***

To działa przeciwko odczuwaniu oporu i przypomina ci, że pomoc nie jest narzucaniem się tobie, ale jest czymś, czego chcesz i czego potrzebujesz, ponieważ nie lubisz się tak czuć, jak się czujesz. To niewielkie otwarcie wystarczy, byś mógł posunąć się do przodu, wykonując kilka następnych kroków, które są potrzebne, by ci pomóc.

Teraz osiągnąłeś punkt zwrotny, ponieważ zdałeś sobie sprawę z tego, że zyskasz, jeśli nie jest tak, jak zadecydowałeś. Dopóki ten punkt nie jest osiągnięty, będziesz wierzył, że twoje szczęście zależy od tego, czy masz rację. Ale ten poziom rozumienia już teraz osiągnąłeś; wiesz więc, że lepiej by się tobie wiodło, gdybyś był w błędzie.

(6) To małe ziarno mądrości wystarczy, byś uczynił dalszy postęp. Nie jesteś do niczego zmuszany, ale tylko masz nadzieję dostać to, czego chcesz. I możesz z całkowitą szczerością powiedzieć:

***Chcę popatrzeć na to w inny sposób.***

Teraz zmieniłeś swoje zdanie na temat owego upragnionego przez ciebie dnia i przypomniałeś sobie, czego naprawdę chcesz. Cel tego dnia nie jest już dłużej przysłonięty poprzez szaloną wiarę, że chcesz go, aby mieć rację, mimo tego, że jesteś w błędzie. W ten sposób do twojej świadomości zostanie wprowadzona gotowość do proszenia, ponieważ nie możesz być w konflikcie, gdy prosisz o to, czego chcesz i rozumiesz, że to jest to, o co prosisz.

(7) Ten końcowy krok jest tylko potwierdzeniem braku oporu przed otrzymaniem pomocy. Jest to stwierdzenie otwartego umysłu, nie mającego jeszcze pewności, ale chętnego by przyjąć to, co zostanie mu pokazane:

***Może istnieje inny sposób patrzenia na to.  
Cóż mogę stracić, jeśli o to zapytam?***

Zatem możesz teraz zadać pytanie, które ma sens i w ten sposób odpowiedź będzie również miała sens. Nie będziesz też z nią walczył, gdyż zdajesz sobie sprawę z tego, że właśnie ona tobie pomoże.

Musi stać się dla ciebie jasne, że jest łatwiej przeżyć szczęśliwy dzień, jeśli nie dopuścisz, by wkradło się do niego nieszczęście. Ale to wymaga ćwiczeń w stosowaniu reguł, które ochronią cię przed spustoszeniem, jakie przynosi strach. Gdy to zostanie osiągnięte, przykry sen o osądzaniu nigdy się już nie pojawi. Ale na razie musisz ćwiczyć reguły, które pozwolą ci go usunąć. Rozważmy więc jeszcze raz tą pierwszą decyzję, spośród tych decyzji, które się tu proponuje.

Mówiliśmy, że możesz rozpocząć szczęśliwy dzień postanowieniem, iż nie będziesz sam podejmować decyzji. To wydaje się być prawdziwą decyzją samą w sobie. A jednak *nie możesz* sam podejmować decyzji. Jedynym pytaniem jest w rzeczywistości tylko to, kto ma ci pomóc, gdy postanawiasz je podjąć. To jest naprawdę wszystko. Pierwsza reguła, zatem, nie jest przymusem, ale prostym wyrażeniem prostego faktu. Cokolwiek zadecydujesz, nie będziesz podejmować decyzji sam. Albowiem decyzje są podejmowane przez bożki, lub przez Boga. A ty prosisz o pomoc albo antychrysta albo Chrystusa i to, co wybierzesz, połączy się z tobą i powie ci co robić.

Twój dzień nie jest czymś przypadkowym i nic nie zdarza się w nim „na chybił trafił”. Jest on ułożony przez to, co wybierasz, by ów dzień przeżyć i przez to, jak twój przyjaciel, którego rad zasięgałeś, postrzega twoje szczęście. Zawsze prosisz o radę, zanim możesz o czymkolwiek decydować. Niechaj zostanie to zrozumiane, a wtedy zobaczysz, że nie może być tu żadnego przymusu, ani podstaw do opierania się, żeby zapewnić sobie wolność. Nie można się uwolnić od tego, co musi się wydarzyć. A jeśli myślisz, że można, to musisz być w błędzie.

Druga reguła również jest tylko faktem. Jest tak, bowiem ty i twój doradca musicie się zgadzać w sprawie tego, czego chcesz, zanim to może się wydarzyć. Tylko ta zgoda pozwala wszystkim rzeczom się wydarzyć. Nic nie może być wywołane bez jakiejś formy zjednoczenia, niezależnie od tego, czy jest to sen o osądzaniu, czy też Głos w imieniu Boga. Decyzje wywołują określone skutki, *ponieważ* nie są podejmowane w odosobnieniu. Są one podjęte przez ciebie i twój doradcę, dla samego siebie, jak również i dla tego świata. Ten dzień, którego chcesz, oferujesz (nie tylko sobie ale także) temu światu, ponieważ będzie takim, o jaki prosiłeś i będzie umacniał rządy twój doradcy na tym świecie. Czyim królestwem jest dziś dla ciebie ten świat? Jakiego rodzaju dzień postanowisz mieć?

Potrzeba tylko dwóch, którzy chcieliby osiągnąć szczęście tego dnia, aby obiecać je całemu światu. Potrzeba tylko dwóch do zrozumienia, że oni nie mogą decydować sami, aby zagwarantować, że radość, o którą prosili, będzie w pełni współdzielona. Albowiem oni zrozumieli podstawowe prawo, które nadaje moc decyzji i zapewnia jej wszelkie skutki, które będzie ona kiedykolwiek mieć. Potrzeba tylko dwóch. Ci dwaj muszą być połączeni, zanim może zapaść jakakolwiek decyzja. Pozwól by była to jedyna rzecz, którą pamiętasz i utrzymujesz w swym umyśle, a będziesz miał ten dzień, którego chcesz i dasz go światu, mając go dla siebie. Twój osąd tego świata został anulowany, poprzez twą decyzję, by mieć szczęśliwy dzień. I tak, jak otrzymałeś, tak musisz dawać.

## **II. Wolność Woli**

Czy nie rozumiesz, że sprzeciwiać się Duchowi Świętemu to walczyć *ze sobą*? On wyraża tylko twoją wolę, mówi w twoim imieniu. W Jego Boskości jest twoja własna. I wszystko, co On wie, jest tylko twoją wiedzą, zachowaną dla ciebie, żebyś mógł czynić swoją wolę poprzez Niego. Bóg prosi cię, byś czynił swoją wolę. Łączy się z *tobą*. Nie ustanowił Swojego Królestwa samotnie. A samo Niebo, gdzie wszystko jest stworzone dla ciebie, tylko reprezentuje twoją wolę. Każda iskra życia była stworzona za twoją radosną zgodą, tak jak chciałeś. I każda myśl, jaką Bóg kiedykolwiek miał, oczekiwała na twe błogosławieństwo, by być zrodzoną. Bóg nie jest twoim wrogiem. Nie prosi cię o więcej niż to, by usłyszał, jak nazywasz go „Przyjacielem”.

Jak cudownie jest czynić swoją wolę! Albowiem to jest wolność. Nie istnieje nic innego, co powinno

być określane mianem wolności. Jeśli nie czynisz swojej woli, nie jesteś wolny. A czy Bóg zostawiłby Swego Syna bez tego, co wybrał on dla siebie? Bóg tylko zagwarantował, że nigdy nie utracisz swojej woli, kiedy dał On tobie Swoją doskonałą Odpowiedź. Usłysz Ją teraz, abyś mógł sobie przypomnieć o Jego Miłości i dowiedzieć się, co jest twoją wolą. Bóg nie chciałby uczynić Swego Syna więźniem tego, czego on nie chce. Łączy się z tobą w twej chęci bycia wolnym. A zatem sprzeciwiać się Mu oznacza dokonywać wyboru przeciw sobie i nakładać na siebie ograniczenia.

Spójrz jeszcze raz na swojego wroga, na tego, którego postanowiłeś nienawidzić zamiast kochać. Gdyż w ten właśnie sposób nienawiść została na tym świecie zrodzona i tak została tam ustanowiona reguła strachu. Usłysz teraz, jak Bóg mówi do ciebie, poprzez Tego, Kto jest Jego Głosem jak również i twoim, przypominającym tobie, że nie jest twoją wolą nienawidzić i być niewolnikiem strachu, niewolnikiem śmierci, małym stworzeniem z krótkim życiem. Twoja wola nie ma granic; nie jest twoją wolą, by była ona ograniczona. To, co tkwi w tobie, połączyło się z Samym Bogiem w narodzinach wszelkiego stworzenia. Pamiętaj o Tym, Który ciebie stworzył i za pośrednictwem twojej woli stworzył wszystko. Każda stworzona istota ci dziękuje, ponieważ to poprzez twoją wolę została zrodzona. Każde światło Nieba świeci dla ciebie, ponieważ zostało ustanowione w Niebiosach przez twoją wolę.

Jaki masz powód do złości w świecie, który czeka tylko na twoje błogosławieństwo, by być wolnym? Gdybyś był więźniem, wówczas Sam Bóg nie mógłby być wolnym. Albowiem to, co jest dane temu, którego Bóg tak kocha, jest dane Samemu Bogu. Nie myśl, że Ten, Kto uczynił cię wraz z Sobą współtwórcą wszechświata, chciałby ciebie związać i ograniczyć. On chciałby, aby twoja wola była nieograniczona na wieki wieków. Ten świat oczekuje na tę wolność, którą mu dasz, gdy rozpoznasz, że jesteś wolny. Ale nie przebaczysz temu światu, dopóki nie przebaczysz Temu, Kto dał tobie twą wolę. Albowiem to właśnie poprzez twoją wolę jest dana wolność temu światu. Nie możesz też być wolny z dala od Tego, Którego świętą Wolę współdzielisz.

Bóg zwraca się do ciebie z prośbą o zbawienie świata, ponieważ zostaje on uzdrowiony przez twoje własne zbawienie. I każdy, który chodzi po tej ziemi, musi być uzależniony od twojej decyzji, dzięki której może dowiedzieć się, że śmierć nie ma nad nim żadnej władzy, ponieważ współdzieli twoją wolność, tak jak współdzieli twoją wolę. Twoją wolą *jest* uzdrowić go i ponieważ zadecydowałeś wraz z nim, jest on uzdrowiony. I teraz Bogu zostało przebaczone, gdyż postanowiłeś spojrzeć na swojego brata jak na przyjaciela.

### III. Poza Wszelkimi Bożkami

Bożki są ściśle określone. Ale twoja wola jest uniwersalna, bez ograniczeń. Nie ma więc ona żadnej formy, ani nie zadowala się wyrażaniem siebie w kategoriach formy. Bożki są ograniczeniami. Są one wiarą, że istnieją formy, które przyniosą szczęście i że wszystko jest osiągnięte poprzez ograniczanie. Jest to tak, jakbyś powiedział, „Nie potrzebuję wszystkiego. Chcę tylko tej małej rzeczy i ona będzie dla mnie wszystkim”. Ale to cię nie zadowoli, ponieważ twoją wolą jest to, by wszystko było twoje. Opowiadając się za bożkami, prosisz o stratę. Gdy wybierasz prawdę, wówczas wszystko jest twoje.

To nie formy poszukujesz. Jaka forma może być substytutem dla Ojcowskiej Miłości Boga? Jaka forma może zająć miejsce wszelkiej miłości w Boskości Syna Boga? Jaki bożek może uczynić dwoje z tego, co jest jednym? I czy nieograniczoność może być ograniczona? Ty nie chcesz bożka. Nie jest twoją wolą by mieć jakiegoś bożka. On nie obdarzy ciebie prezentem, którego poszukujesz. Kiedy decydujesz o określonej formie tego, czego chcesz, tracisz rozumienie jego celu. Tak więc widzisz swoją wolę w bożku, w ten sposób redukując ją do określonej formy. Jednak to nie mogłoby być nigdy twoją wolą, gdyż to, co współuczestniczy w całym stworzeniu, nie może zadowolić się marnymi ideami i drobnymi rzeczami.

Za poszukiwaniem każdego bożka skrywa się pragnienie pełni, całkowitości. Całkowitość nie ma formy, ponieważ jest nieograniczona. Poszukiwanie jakiejś szczególnej formy lub rzeczy, po to by dodać ją do ciebie i uczynić cię w ten sposób kompletnym, oznacza, że wierzysz, iż brakuje ci jakiejś formy. I (uważasz, że) poprzez jej znalezienie osiągniesz całkowitość w formie, jaka ci się podoba. To jest właśnie celem jakiegoś bożka; abyś nie sięgnął poza niego, do źródła wiary, że jesteś niekompletny. Tak mogłoby się stać tylko wtedy, gdybyś zgrzeszył. Albowiem grzech reprezentuje ideę, że jesteś samotny i oddzielony od tego, co jest całością. I w ten sposób stałoby się niezbędne poszukiwanie całości, by przekroczyć bariery ograniczeń nałożonych na samego siebie.

Bożek nigdy nie jest tym, czego chcesz. Ale naprawdę chcesz tylko tego, co myślisz, że on ci oferuje i o co masz prawo prosić. Nie jest też możliwe, aby było ci to odmówione. Twoja wola, by być kompletnym, jest tylko Bożą Wolą, a będąc Jego Wolą, jest tobie dana. Bóg nie zna formy. Nie może On odpowiedzieć tobie w kategoriach, które nie mają (dla Niego) znaczenia. A ty nie będziesz zadowolony z pustych form uczynionych tylko po to, by wypełnić lukę, której nie ma. To nie jest to, czego chcesz. Stworzenie nie daje oddzielnym osobom i oddzielnym rzeczom mocy, by uczynić całkowitym Syna Boga. Jaki bożek może być wezwany do dania Synowi Boga tego, co on już ma?

Spełnienie jest *funkcją* Bożego Syna. On w ogóle nie ma żadnej potrzeby jej szukania. Jego święta wola, by być tylko tym, kim jest, pozostaje poza wszelkimi bożkami. Albowiem bycie czymś więcej niż całością jest bez sensu. Gdyby nastąpiły w nim jakieś zmiany, gdyby mógłby on być zredukowany do jakiejś formy i ograniczony do tego, czego w nim nie ma, nie byłby wtedy takim, jakim go Bóg stworzył. Jakiego bożka może on potrzebować aby być sobą? Albowiem czy może on odrzucić część siebie? To, co nie jest całkowite, nie może czynić całkowitym. A temu, o co się naprawdę prosi, nie można odmówić. Twoja wola *jest* spełniona. Nie w jakiejś formie, z której nie byłbyś zadowolony, ale w pełnej, kompletnej, całkowicie cudownej Myśli, w której Bóg utrzymuje ciebie.

To, czego Bóg nie zna, nie istnieje. A to, co On zna, istnieje wiecznie, niezmiennie. Gdyż myśli trwają tak długo, jak długo umysł je podtrzymuje. A w Umyśle Boga nie ma końca, ani czasu, w którym Jego Myśli byłyby nieobecne lub mogłyby doznawać zmiany. Myśli nie są zrodzone i nie mogą umrzeć. One współdzielą cechy swojego twórcy, a nie wiodą oddzielnego życia poza nim. Te myśli, które myślisz, są w twoim umyśle, tak jak ty jesteś w Umyśle, który ciebie pomyślał. A zatem nie istnieją żadne oddzielne części w tym, co istnieje w Umyśle Boga. Jest on na zawsze Jeden, wiecznie zjednoczony i w pokoju.

Myśli wydają się przychodzić i odchodzić. Jednak to oznacza jedynie to, że czasem jesteś ich świadomy, a czasem nie. Zapomniana myśl rodzi się dla ciebie znowu, gdy powraca do twojej świadomości. Jednak ona nie umarła, kiedy o niej zapomniałeś. Ona zawsze tam była, ale ty nie byłeś jej świadomy. Myśl Boga, która ciebie utrzymuje, jest całkowicie niezmienna poprzez twoje zapomnienie. Ona będzie zawsze dokładnie taka, jaka była, zanim ją zapomniałeś i będzie taka sama, kiedy sobie ją przypomnisz. I jest taka sama w przedziale czasowym, w którym jej nie pamiętasz.

Myśli Boga są daleko poza wszelką zmianą i wiecznie jaśnieją. Nie oczekują na swe narodziny. Oczekują na powitanie i przypomnienie. Myśl Boga, która ciebie utrzymuje, jest podobna do gwiazdy, niezmiennej na wiecznym niebie. Jest ustanowiona tak wysoko w Niebie, że ci, którzy są na zewnątrz Nieba, nie wiedzą, że ona tam jest. Jednak spokojna, jaśniejąca bielą i przepiękna będzie świecić poprzez całą wieczność. Nie istniał taki czas, że tam jej nie było, ani żadna chwila, gdy jej światło było przyciemnione, lub mniej doskonale, niż zawsze było.

Kto zna Ojca, zna to światło, ponieważ On jest wiecznym niebem<sup>141</sup>, które je utrzymuje bezpiecznie, na zawsze podniesione i pewnie zakotwiczone. Jego doskonała czystość nie zależy od tego, czy jest ono widziane na ziemi, czy też nie. To niebo obejmuje je i utrzymuje w doskonałym miejscu, które jest tak daleko od ziemi, jak ziemia od Nieba. O tym, że ta gwiazda nie jest widziana z ziemi, nie decyduje ani odległość, ani czas. Tylko ci, którzy poszukują bożków, nie mogą wiedzieć, że ta gwiazda tam jest.

Ponad wszelkimi bożkami jest Myśl Boga, która ciebie utrzymuje. Całkowicie niedotknięta przez zgiełk, wrzawę i przerażenie tego świata, przez sny o urodzeniu i śmierci, które są tam śnione, przez niezliczoną ilość form jakie może przybrać strach; całkowicie nienaruszona Myśl Boga, która ciebie utrzymuje, pozostaje dokładnie taka, jaką zawsze była. Otoczona przez ciszę tak kompletną, że żaden odgłos bitwy się tam w najmniejszym stopniu nie przedostaje, pozostaje w pewności i doskonałym pokoju. Tu jest twoja jedyna rzeczywistość bezpiecznie utrzymywana, kompletnie nieświadoma całego tego świata, który czci bożki i który nie zna Boga. W doskonałej pewności swojej niezmienności i swojej obecności w swym wiecznym domu, Myśl Boga, która ciebie utrzymuje, nigdy nie opuściła Umysłu swego Stwórcy, Którego ona zna, i o której jej Stwórca wie, że tam jest.

Gdzie mogłaby Myśl Boga utrzymywać twe istnienie, jak nie tam, gdzie jesteś? Czy twą rzeczywistością jest jakaś rzecz, która znajduje się poza tobą, w świecie, który o twej rzeczywistości nic nie wie? Na zewnątrz ciebie nie ma wiecznego nieba, nie ma niezmiennej gwiazdy i nie ma rzeczywistości. Umysł Syna Nieba jest w Niebie, ponieważ tam Umysł Ojca i Syna są złączone w tworzeniu, które nie może

141 W oryginale jest w tym miejscu pisane z małej litery słowo „sky”, więc chodzi tu o takie niebo, którego błękit widzimy w bezchmurny dzień i na którym w nocy widać gwiazdy.



mieć końca. Nie masz dwóch rzeczywistości, ale tylko jedną. Ani też nie możesz być świadomy więcej niż jednej. W twojej rzeczywistości utrzymuje cię bożek, *albo* Myśl Boga. Nie zapominaj zatem, że bożki muszą trzymać w ukryciu to, czym jesteś, nie przed Umysłem Boga, ale przed twoim własnym. Ta gwiazda wciąż świeci; niebo nigdy się nie zmieniło. Ale ty, święty Synu Samego Boga, jesteś nieświadomy swojej rzeczywistości.

#### IV. Prawda poza Iluzjami

Atakujesz to, co cię nie zadowala i w ten sposób nie widzisz, że to sam wytworzyłeś. Zawsze walczysz z iluzjami. Ponieważ prawda, która się za nimi kryje, jest tak cudowna i tak spokojna w kochającej łagodności, że gdybyś był jej świadomy, zapomniałbyś całkowicie o tkwiących w tobie mechanizmach obronnych i natychmiast byś pospieszył w jej objęcia. Prawdy nigdy nie można atakować. I ty wiedziałeś o tym, kiedy wytwarzałeś bożki. One zostały uczynione po to, by można było o tym zapomnieć. Atakujesz tylko fałszywe idee, a nigdy żadnych prawdziwych. Wszystkie bożki są fałszywymi ideami, które uczyniłeś po to, by wypełnić lukę, o której myślisz, że powstała pomiędzy tobą, a tym co jest prawdziwe. I atakujesz je z powodu rzeczy, które myślisz, że one reprezentują. To, co znajduje się poza nimi, nie może być zaatakowane.

Te nużące, niezadowolające bożki, które wytworzyłeś, są nadmuchanymi dziecięcymi zabawkami. Dziecko jest przestraszone, gdy drewniana głowa nagle wyskakuje po otwarciu jakiegoś pudełka lub kiedy miękki i cichy pluszowy miś zaczyna wydawać piskliwy głos, gdy ono go podniesie. Reguły, które to dziecko ustanowiło dla pudełek i niedźwiedzi, zawiodły je i zakłóciły jego „kontrolę” nad tym, co je otacza. I ono się boi ponieważ myślało, że te reguły je chronią. Teraz musi się nauczyć, że pudełka i pluszowe niedźwiadki nie oszukują go, nie łamią reguł, ani nie znaczą, że ten świat jest uczyniony chaotycznym i niebezpiecznym. To dziecko było w błędzie. Nie zrozumiało, co czyniło je bezpiecznym i myślało, że bezpieczeństwo je opuściło.

Ta luka, której tam naprawdę nie ma, jest wypełniona zabawkami w niezliczonych formach. I każda wydaje się łamać reguły, które dla niej ustanowiłeś. Nigdy nie była rzeczą, o której myślałeś. Wydaje się łamać twoje reguły bezpieczeństwa, ponieważ te reguły były błędne. Ale *tobie* nic nie zagraża. Możesz się śmiać z wyskakujących głów i piszczących zabawek, jak czyni to dziecko, które nauczyło się, że one mu nie zagrażają. Jednak dopóki ono lubi bawić się nimi, wciąż je postrzega jako przestrzegające reguł, które ustanowiło dla swej przyjemności. A zatem wciąż istnieją takie reguły, które te zabawki mogą naruszać i przerażać je. Jednak czy *jest* ono na łasce swoich zabawek? I czy *mogą* one nieść dla niego zagrożenie?

Rzeczywistość przestrzega praw Boga, a nie tych reguł, które ty ustanawiasz. To Jego prawa gwarantują two bezpieczeństwo. Wszystkie złudzenia, jakie masz na swój temat, nie podlegają żadnym prawom. One wydają się tańczyć przez małą chwilę według zasad, które dla nich ustanowiłeś. Ale potem upadają i nie mogą się znowu podnieść. To są tylko zabawki, mój synu, dlatego nie martw się z ich powodu. Ich taniec nigdy nie przyniósł ci radości. Ale nie są one również rzeczami, które mają cię przerażać, ani też nie są po to, by czynić cię bezpiecznym, gdy przestrzegają twoich reguł. Nie należy ich zbyt wysoko cenić ani atakować, ale trzeba na nie patrzeć jak na dziecięce zabawki, które same w sobie nie mają znaczenia. Nadaj jednej znaczenie, a ujrzysz je wszystkie. Nie dopatruj się znaczenia w żadnej, a nie dotkną cię w żaden sposób.

Pozory mylą, *ponieważ* są pozorami, a nie rzeczywistością. Nie rozpamiętuj ich, ani nie rozwódź się nad żadną ich postacią. One tylko zaciemniają rzeczywistość i przynoszą strach, *gdyż* ukrywają prawdę. Nie atakuj tego, co uczyniłeś, aby pozwolić się przez to oszukiwać, ponieważ w ten sposób dowodzisz, że zostałeś oszukany. Atak ma moc czynienia iluzji prawdziwymi. Jednak to, co on sprawia, jest niczym. Kto mógłby przerazić się siłą, która w ogóle nie wywołuje żadnych prawdziwych skutków? Czym mogłaby ona być, jak nie iluzją, sprawiającą, że rzeczy wydają się być podobne do niej? Przyjrzyj się spokojnie tym zabawkom i zrozum, że są one bożkami, które tylko tańczą wokół próżnych życzeń. Nie oddawaj im swej czci, gdyż ich tam nie ma. Jednak, gdy przychodzi atakować, wtedy o tym się całkowicie zapomina. Boży Syn nie potrzebuje obrony przed swymi snami. Jego bożki wcale mu nie zagrażają. Jego jedynym błędem jest to, że myśli o nich jak o czymś rzeczywistym. Co może uczynić moc iluzji?

Pozory mogą tylko oszukiwać taki umysł, który chce być oszukiwany. A ty możesz dokonać prostego wyboru, który na zawsze odsunie cię daleko od oszustwa. Nie musisz interesować się tym, jak to będzie wykonane, ponieważ i tak nie możesz tego zrozumieć. Ale zrozumiesz, że dokonują się szybko wielkie

zmiany, kiedy postanowisz o jednej prostej rzeczy, że nie chcesz tego, w co wierzysz, że daje bożek. Albowiem w ten sposób Syn Boga oświadcza, że jest wolny od bożków. I w ten sposób jest on wolny.

Zbawienie rzeczywiście stanowi paradoks. Czym ono mogłoby być, jak nie szczęśliwym snem? Ono prosi cię jedynie o to, byś przebaczył wszystkie rzeczy, których nikt nigdy nie uczynił, abyś nie zwracał uwagi na to, czego nie ma i byś nie spoglądał na nierzeczywistość jak na rzeczywistość. Prosi się ciebie tylko o to abyś pozwolił, żeby została wypełniona twoja wola i byś już dłużej nie poszukiwał rzeczy, których nie chcesz. Prosi się ciebie, byś pozwolił sobie być wolnym od wszystkich snów o tym, czym nigdy nie byłeś i byś nie zmierzał do zastępowania Woli Boga siłą próżnych życzeń.

Tu właśnie sen o oddzieleniu zaczyna przemijać i znikać. Albowiem tu właśnie ta luka, której nie ma, zaczyna być postrzegana bez przerażających zabawek, które wytworzyłeś. O więcej się ciebie nie prosi. Naprawdę raduj się z tego, że zbawienie prosi o tak mało. Ono w rzeczywistości nie prosi o nic. Ale nawet w iluzjach prosi ono tylko o to, by strach zastąpić przebaczeniem. Taka jest jedyna reguła szczęśliwych snów. Luka jest opróżniona ze strasznych zabawek i wtedy jej nierzeczywistość staje się jasna. Sny są bezużyteczne. I Syn Boga nie może ich potrzebować. One nie oferują mu ani jednej rzeczy, której mógłby kiedykolwiek chcieć. Jest on uwolniony od iluzji poprzez swoją wolę i tylko przywrócony temu, czym jest. Czym mógłby być Boży plan jego zbawienia, jak nie środkiem, by przywrócić go Sobie?

## V. Jedyny Cel

Prawdziwy<sup>142</sup> świat jest stanem umysłu, w którym jedynym celem, jaki postrzega się w tym świecie, jest przebaczenie. Strach nie jest jego celem, ponieważ tym celem staje się uwolnienie od poczucia winy. Dostrzega się wartość przebaczenia, a samo przebaczenie zajmuje miejsce bożków, których się już dłużej nie poszukuje, ponieważ ich „dary” nie są już cenione. Nie są już nierozważnie ustanawiane żadne reguły i niczemu ani nikomu nie stawia się żadnych wymagań, których celem byłoby wypaczanie, naginanie i dostosowywanie do snów zawierających strach. W zamian za to istnieje pragnienie, by zrozumieć wszystkie rzeczy stworzone, poprzez postrzeganie ich takimi, jakimi naprawdę są. Uznaje się, że wszystkim rzeczom należy najpierw przebaczyć, a potem je zrozumieć.

Tutaj, na tym świecie, panuje myśl, że zrozumienie jest osiąganę przez atak. Tam, w prawdziwym świecie, jest jasne, że poprzez atak zrozumienie jest tracone. W pełni jest rozpoznane szaleństwo pogoni za winą jako celem. I nie pragnie się tam bożków, ponieważ jest zrozumiałe, że poczucie winy jest jedyną przyczyną bólu w każdej postaci. Nikt nie jest kuszony poprzez jej daremne wołanie, ponieważ cierpienie i śmierć zostały uznane za rzeczy niepożądane, takie, o które nie należy się starać. Uświadomiono sobie i serdecznie przywitano możliwość wolności i środki, przez które może być ona zyskana, mogą być teraz rozumiane. Ten świat staje się miejscem nadziei, ponieważ jego jedynym celem jest być miejscem spełniania się nadziei szczęścia. I nikt nie jest pozbawiony tej nadziei, gdyż ten świat został zjednoczony w wierze, że istnieje tylko jeden cel tego świata, który wszyscy muszą współdzielić, jeżeli nadzieja ma być czymś więcej niż tylko snem.

Jednak Niebo nie zostało jeszcze w pełni przypomniane, ponieważ cel, jakim jest przebaczenie, wciąż pozostaje (niewypełniony). Jednak każdy jest pewny, że w końcu wykroczy poza granice przebaczenia, a pozostanie w nich tak długo, aż sam stanie się doskonałym. Nie pragnie niczego innego, tylko tego. I lęk go opuścił, ponieważ jest on zjednoczony w swym celu z samym sobą. Jego nadzieja na szczęście jest tak pewna i tak stała, że z ledwością może on jeszcze trochę tu pozostać i poczekać (na to szczęście) nieco dłużej, ze stopami wciąż dotykającymi ziemi. Jednak cieszy się czekając, aż każda dłoń zostanie złączona i każde serce uczynione gotowym by powstać i pójść wraz z nim. Albowiem w ten sposób staje się on gotowym na krok, dzięki któremu wszelkie przebaczenie zostawia się za sobą.

Ostateczny krok należy do Boga, ponieważ tylko Bóg mógł stworzyć doskonałego Syna i współdzielić z nim Swoje Ojcostwo. Nikt, kto pozostaje na zewnątrz Nieba, nie wie jak to może się stać, ponieważ zrozumienie tego jest samym Niebem. Nawet prawdziwy świat ma wciąż cel niższy niż tworzenie i wieczność. Ale strachu tam nie ma, gdyż jego celem jest przebaczenie, a nie bałwochwalstwo. I w ten sposób Syn Niebios jest przygotowywany do bycia sobą i do przypomnienia sobie, że Syn Boga zna to wszystko, co

142 Warto przypomnieć, że użyte tu słowo „real” tłumaczy się zarówno jako „prawdziwy” jak i „rzeczywisty”. Jednak to, co rzeczywiste, musi być prawdziwe i odwrotnie. Kurs cudów mówi o tym wyraźnie w rozdziale 11: „rzeczywistość jest tylko tym, co prawdziwe”.

jego Ojciec rozumie i rozumie to doskonale wraz z Nim.

Prawdziwy świat jednak tego nie potrafi tego spełnić, ponieważ jest to Własny cel Boga; tylko Jego, a mimo to całkowicie współdzielony i doskonale wypełniony. Prawdziwy świat jest stanem, w którym umysł nauczył się, jak łatwo bożki odchodzą, kiedy są wciąż postrzegane, ale już nie chciane. Jak chętnie umysł może pozwolić im odejść, gdy zrozumie, że są niczym, nie ma ich nigdzie i nie mają żadnego celu. Ponieważ tylko wtedy wina i grzech mogą być widziane jako bezcelowe i pozbawione znaczenia.

W ten sposób cel prawdziwego świata zostaje łagodnie przeniesiony do świadomości, by zastąpić cel grzechu i wina. I wszystko, co stoi między twoim wyobrażeniem siebie i tym czym jesteś, przebaczenie zmywa z radością. Jednak Bóg nie musi stwarzać Swego Syna na nowo, aby to, co jest jego, było mu z powrotem zwrócone. Żadna luka, żadna przepaść pomiędzy tobą i twoim bratem nigdy nie istniała. I to, czego dowiedział się Syn Boga w chwili stworzenia, musi znowu wiedzieć.

Kiedy bracia łączą swe cele w tym świecie strachu, stoją już na krawędzi prawdziwego świata. Może wciąż oglądają się za siebie i myślą, że widzą bożka, którego pragną. Jednak ich droga została niewątpliwie wytyczona tak, by prowadzić od bożków, w kierunku rzeczywistości. Ponieważ kiedy oni podali sobie ręce, wówczas złączyli swe ręce z rękami Chrystusa i będą patrzeć na Tego, Którego ręce trzymają. Najpierw trzeba przyjrzeć się obliczu Chrystusa, zanim można przypomnieć sobie Ojca. Albowiem musi być On tak długo niepamiętany, aż Jego Syn sięgnie poza przebaczenie, do Miłości Boga. Jednak najpierw jest przyjmowana Miłość Chrystusa. I dopiero wtedy przyjdzie wiedza, że Oni są Jednym.

Jak lekki i łatwy jest ten krok poprzez wąskie granice tego świata strachu, gdy już rozpoznasz czyją dłoń trzymasz! W tej dłoni jest wszystko co potrzebujesz, by odejść na zawsze od wszelkiego strachu i podążać prosto, szybko osiągając bramy samego Nieba. Albowiem Ten, Którego dłoń trzymasz, czekał właśnie na ciebie, byś do Niego dołączył. Czy teraz, kiedy już przybyłeś, miałby On opóźnić pokazanie tobie drogi, którą musi On z tobą wędrować? Jego błogosławieństwo spoczywa na tobie z taką pewnością, z jaką Miłość Jego Ojca spoczywa na Nim. Jego wdzięczność dla ciebie jest poza twoim rozumieniem, ponieważ umożliwiłeś Mu uwolnienie się z łańcuchów i pójście razem z tobą do domu Jego Ojca.

Pradawna nienawiść odchodzi od tego świata. I wraz z nią odchodzi wszelka nienawiść i wszelki strach. Nie oglądaj się dłużej za siebie. Gdyż to, co znajduje się przed tobą, jest wszystkim czego pragnąłeś w swoim sercu. Porzuć ten świat! Ale nie po to, by złożyć go w ofierze. Nigdy tego świata nie chciałeś. Jakież to szczęście, którego tu szukałeś, nie przyniosło ci bólu? Jaka chwila zadowolenia nie została tu kupiona monetami cierpienia za przerażającą cenę? Radość nic nie kosztuje. Jest ona twoim świętym prawem, a to, za co płacisz, nie jest szczęściem. Niechaj uczciwość przyspieszy wędrówkę po twej drodze i nie daj się więcej zwodzić swym przeszłym doświadczeniom widzianym z perspektywy czasu. One nigdy nie były pozbawione gorzkiej ceny, jaką trzeba było za nie zapłacić i nigdy nie były wolne od nieprzyjemnych konsekwencji.

Spoglądaj wstecz tylko uczciwie. I gdy jakiś bożek cię kusi, pomyśl o tym:

***Nigdy nie było takiej chwili, by jakiś bożek przyniósł ci coś innego niż „dar” poczucia winy. Nie było też nigdy chwili, która nie zostałaby okupiona bólem i za którą sam nie musiałbyś zapłacić.***

Bądź zatem miłosierny dla swego brata. I nie wybieraj sobie bezmyślnie bożka, pamiętając, że twój brat zapłaci za to tak samo jak i ty. Albowiem gdy ty oglądasz się za siebie, on będzie wówczas opóźniony, a ty nie dostrzeżesz, czyją kochającą dłoń trzymasz. Spoglądaj zatem naprzód; mając pewność i zaufanie idź z sercem wypełnionym szczęściem, które bije z nadzieją, a nie wali jak młotem ze strachu.

Wola Boga na zawsze spoczywa w tych, których dłonie są złączone. Ale dopóki nie zostaną złączone, myślą oni, że On jest ich wrogiem. Ale gdy już się połączą i będą współdzielić jakiś cel, będą mogli się dowiedzieć, że ich wola jest jedna. I w ten sposób Wola Boga musi dotrzeć do ich świadomości. Nie mogą też dłużej zapominać, że jest to tylko ich własna wola.

## VI. Uzasadnienie Przebaczenia

Złość *nigdy* nie jest uzasadniona. Atak *nie* ma podstaw. Tu właśnie zaczyna się ucieczka od strachu, która całkowicie się powiedzie. Tu właśnie jest prawdziwy świat, dany w zamian za przerażające sny.

Bowiem opiera się on właśnie na tym przebaczeniu i jest czymś naturalnym. Nie prosi się ciebie o to, byś oferował przebaczenie tam, gdzie atak jest czymś właściwym i byłby usprawiedliwiony. Albowiem to by znaczyło, że przebaczasz grzech przez przymknięcie oczu na to, co rzeczywiście tam jest. To nie jest przebaczenie. Gdyż to by zakładało, że poprzez reagowanie w sposób nieuzasadniony, twoje przebaczenie staje się odpowiedzią na przeprowadzony atak. I w ten sposób to przebaczenie staje się czymś niewłaściwym, bo jest udzielane tam, gdzie być udzielane nie powinno.

2 Przebaczenie jest *zawsze* uzasadnione. Jest oparte na solidnych podstawach. Nie przebaczasz tego, czego wybaczyć się nie da, ani też nie przymykasz oczu na prawdziwy atak, który woła o ukaranie. Zbawienie nie polega na tym, by prosić cię o nienaturalne reakcje, które są nieodpowiednie w odniesieniu do tego, co jest rzeczywiste. Zamiast tego, ono tylko prosi cię, byś reagował w sposób odpowiedni dla tego, co jest nierzeczywiste, poprzez niedostrzeganie tego, co się nie wydarzyło. Gdyby wybaczenie było nieuzasadnione, byłbyś proszony o złożenie w ofierze swoich praw, kiedy reagujesz przebaczeniem na atak. Jednak jesteś tylko proszony by postrzegać przebaczenie jako naturalną odpowiedź na cierpienie, które opiera się na błędzie i woła o pomoc. Przebaczenie jest jedyną rozsądną reakcją. Ono *chroni* twoje prawa przed złożeniem ich w ofierze.

To zrozumienie jest jedyną zmianą, która pozwala powstać prawdziwemu światu, by zajął miejsce przerażających snów. Strach nie może się pojawić, jeśli atak nie jest usprawiedliwiony, ale gdyby miał on prawdziwe podstawy, wówczas wybaczenie nie miałoby żadnych podstaw. Prawdziwy świat jest osiągnięty wtedy, gdy dostrzegasz, że podstawy dla przebaczenia są całkiem prawdziwe i w pełni uzasadnione. Kiedy uważasz je za nieuzasadniony dar, musi ono podtrzymywać winę, którą chciałbyś „przebaczyć”. Nieuzasadnione przebaczenie jest atakiem. I to jest wszystko, co ten świat może kiedykolwiek dać. Czasami przebacza on grzesznikom, ale pozostaje świadomy, że zgrzeszyli. Ale w takim razie ci grzesznicy nie zasługują na przebaczenie, którego on udziela.

Na tym właśnie polega fałszywe przebaczenie, którego ten świat używa do podtrzymywania znaczenia grzechu. Gdy uznamy, że Bóg jest sprawiedliwy, wydaje się wówczas niemożliwe, by Jego przebaczenie było rzeczywiste. Jeśli widzimy przebaczenie jako coś, na co nikt nie zasługuje, wtedy na pewno rezultatem takiego postrzegania przebaczenia jest lęk przed Bogiem. Nikt, kto postrzega siebie winnym, nie może uniknąć strachu przed Bogiem. Ale jest zbawiony od tego dylematu, jeśli może przebaczyć. Umysł musi myśleć o swym Stwórcy tak, jak spogląda na siebie. Jeżeli możesz uważać swego brata za zasługującego na przebaczenie, nauczyłeś się, że przebaczenie jest tak samo twoim prawem jak i jego. Nie pomyślisz też, że Bóg chce, byś wydał straszliwy osąd, na który twój brat nie zasługuje. Albowiem prawdą jest, że nie możesz zasługiwać ani na więcej, ani na mniej niż twój brat.

Przebaczenie, rozpoznane jako coś, na co się zasługuje, uzdrawia. Daje ono cudowi swą siłę pomijania iluzji. W ten sposób uczysz się, że tobie musi być również przebaczone. Nie istnieje nic, co się pojawia w tym świecie pozorów, a na co nie można by przymknąć oczu. Albowiem gdyby coś takiego istniało, byłoby najpierw konieczne, aby istniał grzech pozostający poza wszelkim przebaczeniem. Występowałby więc błąd, który jest więcej niż zwykłą pomyłką, ale szczególną formą błędu – takim błędem, który pozostaje niezmienny, wieczny, nie do naprawienia i od którego nie da się uciec. Byłaby to taka pomyłka, która miałaby moc zniweczenia stworzenia i wytworzenia w zamian świata, który mógłby je zastąpić i zniszczyć Wolę Boga. Tylko wtedy, gdyby to było możliwe, mogłyby na pozór zachodzić zjawiska, które byłyby zdolne oprzeć się cudowi i nie zostać przez ten cud uzdrowionym.

Nie ma pewniejszego dowodu, że bałwochwalstwo jest tym, czego sobie życzysz, niż wiara, że istnieją pewne formy choroby i smutku, których przebaczenie nie może uzdrowić. Znaczy to, że wolisz zatrzymać pewne bożki dla siebie i nie jesteś jeszcze gotów, jak dotychczas, by pozwolić wszystkim tym bożkom odejść. I w ten sposób myślisz, że rzeczy będące pozorami są prawdziwe i wcale nie są pozorami. Nie oszukuj się wmawianiem sobie, że niektóre pozory są trudniejsze do przejrzania niż inne. To znaczy zawsze, że uważasz, iż przebaczenie musi być ograniczone. Ustanowiłeś dla siebie cel częściowego przebaczenia i ograniczonej ucieczki od winy. Co mogłoby to oznaczać, jak nie fałszywe przebaczenie sobie i każdemu kto wydaje się być od ciebie oddzielony?

Musi być prawdą, że cud albo może uzdrawiać wszystkie formy choroby, albo wcale nie może uzdrawiać. Jego cel nie może polegać na osądzaniu, które formy są prawdziwe, a które tylko wydają się być prawdziwe. Gdyby jakiś pozór musiał być wyłączony z uzdrowienia, wówczas jakaś iluzja musiałaby być częścią prawdy. I nie mógłbyś wtedy uciec od wszelkiej winy, ale tylko od niektórych jej postaci. Musisz

przebaczyć Synowi Boga całkowicie. W przeciwnym razie będziesz utrzymywał niepełny obraz samego siebie i będziesz się wciąż obawiał spojrzenia we własne wnętrze i odnalezienia sposobu ucieczki od każdego bożka, który się tam znajduje. Zbawienie opiera się na wierze, że nie może być jakichś form winy, których nie możesz przebaczyć. I w ten sposób nie mogą już istnieć pozory, które zastąpiły prawdę o Bożym Synu.

Spójrz na swojego brata z chęcią zobaczenia go takim, jakim jest. I nie utrzymuj jakiegokolwiek jego części z dala od twego pragnienia, by był uzdrowiony. Uzdrowić, to znaczy uczynić całym (kompletnym, pełnym). A to, co jest całością, nie może mieć jakichś brakujących części, trzymany na zewnątrz. Przebaczenie opiera się właśnie na rozpoznaniu tego i na radości, że nie istnieją żadne formy choroby, dla których cudowi mogłoby brakować mocy do uzdrowienia.

Boży Syn jest doskonały, w przeciwnym razie nie mógłby być Bożym Synem. Nie znasz go, jeśli myślisz, że nie zasługuje on na uwolnienie od winy we wszystkich jej formach i od wszelkich jej konsekwencji. Nie ma innego sposobu myślenia o Synu Bożym, który by prowadził ciebie do znajomości prawdy o sobie samym, niż ten:

***Dziękuję Tobie, Ojczy, za Twojego doskonałego Syna, w którego chwale ujrzę swoją własną.***

W tych słowach jest radosne stwierdzenie, że nie ma takich form zła, których Wola Boga nie może przezwyciężyć; jest tu przepelnione radością uznanie faktu, że wina nie odniosła sukcesu w urzeczywistnieniu twego życzenia, by uczynić iluzje prawdziwymi. I czymże jest to, jak nie prostym stwierdzeniem prawdy?

Spójrz na swego brata z tą nadzieją w sobie, a zrozumiesz, że nie mógł on popełnić błędu, który mógłby zmienić istniejącą w nim prawdę. Nie jest trudne nie zwracać uwagi na błędy, które nie wywołały żadnych skutków. Ale nie przebaczysz temu, w kim postrzegasz moc uczynienia bożka z Syna Boga. Bowiem stał się on dla ciebie wizerunkiem grobu i znakiem śmierci. Czy jest on twoim zbawicielem? Czy jego Ojciec myli się w sprawie Swego Syna? Czy też zostałeś oszukany przez tego, kto został ci dany dla uzdrowienia, dla twego zbawienia i wyzwolenia?

## **VII. Nowa Interpretacja**

Czy Bóg pozostawiłby znaczenie tego świata twojej interpretacji? Jeżeli by tak było, wówczas ten świat nie *miałby* żadnego znaczenia. Albowiem nie może być tak, by znaczenie stale się zmieniało i wciąż było prawdziwe. Duch Święty spogląda na ten świat jako na mający jeden cel, ustanowiony jako niezmienny. I żadna określona sytuacja nie może na ten cel wpływać, lecz musi pozostawać z nim w zgodzie. Albowiem tylko wtedy, gdy jego cel mógłby się z każdą sytuacją zmieniać, każda taka sytuacja byłaby otwarta na nową interpretację, która byłaby inna za każdym razem, gdy ją obmyślasz. Dodając jakiś element do scenariusza, który piszesz w każdej minucie dnia, sprawiasz, że wszystko, co się teraz dzieje, znaczy coś innego. Odejmując inny element powodujesz, że wszystkie znaczenia się odpowiednio zmieniają.

Cóż twoje scenariusze odzwierciedlają, jak nie twoje plany dotyczące tego, jak *powinien* wyglądać twój dzień? I w ten sposób osądzasz klęskę i sukces, postęp i cofanie się, zysk i stratę. Wszystkie te osądy są dokonywane odpowiednio do ról, jakie ten scenariusz przypisuje. Fakt, że nie mają one same w sobie żadnego znaczenia, jest uwidoczniony poprzez łatwość, z jaką te osądy są zastępowane innymi osądami, wytworzonymi na podstawie innych aspektów doświadczenia. A wówczas, patrząc wstecz, myślisz, że postrzegasz inne znaczenie tego, co było przedtem. Czemu w ten sposób naprawdę dokonałeś, z wyjątkiem pokazania, że to (co było przedtem) nie miało znaczenia? Bowiem ty tylko przypisywałeś wszystkiemu znaczenia w świetle zmieniających się celów i dlatego każde znaczenie zmieniało się, w miarę jak te cele się zmieniały.

Jedynie stały cel może obdarzać wydarzenia trwałym znaczeniem. Ale musi on obdarzać je wszystkie *jednym* znaczeniem. Jeśli jednak różnym wydarzeniom nadaje się różne znaczenia, to wówczas musi być tak, że odzwierciedlają one różne cele. I to jest całe znaczenie, jakie one mają. Czy może być to znaczeniem? Czy pomyłka może być tym, co znaczenie znaczy? Postrzeganie nie może podlegać ciągłym zmianom, a potem czynić poprawki dla uzyskania stabilności wszystkiego. Strach jest nigdy nie uzasadnionym osądem. Jego obecność nie ma innego znaczenia oprócz tego, by pokazać, że napisałeś przerażający scenariusz i zgodnie z nim boisz się. Ale nie dlatego, że rzecz, której się boisz, ma sama w sobie przerażające znaczenie.

Wspólny cel jest jedynym środkiem, za pomocą którego postrzeganie może być ustabilizowane, a temu światu i wszystkim doświadczeniom na tym świecie może być nadana jedyna interpretacja. W tym współdzielonym celu istnieje tylko jeden osąd, współdzielony przez wszystkich i wszystko co widzisz. Nie musisz osądzać, ponieważ dowiedziałeś się, że istnieje tylko jedno znaczenie, które zostało nadane wszystkiemu i z zadowoleniem postrzegasz je we wszystkim. Nie może się ono zmienić, ponieważ chciałbyś je postrzegać wszędzie, nie zmienione przez okoliczności. A zatem oferujesz je wszystkim wydarzeniom i pozwalasz im zaoferować ci stabilność.

Uniknięcie osądu polega po prostu na zrozumieniu, że wszystkie rzeczy mają tylko jeden cel, który współdzielisz ze wszystkimi na tym świecie. I nic na tym świecie nie może się temu sprzeciwić, ponieważ ten cel należy do wszystkiego, tak jak należy do ciebie. W jednym, pojedynczym celu tkwi koniec wszystkich idei poświęcenia i ofiary, które muszą przyjmować odmienny cel dla tego kto zyskuje i dla tego kto traci. Gdyby nie te idee, nie mogłaby powstać ani jedna myśl o ofierze. I to właśnie ta idea różnych celów czyni zmiennymi postrzeganie i znaczenie. W jednym, zjednoczonym celu staje się to niemożliwe, ponieważ twoja zgoda na pojedynczy cel sprawia, że interpretacja się stabilizuje i trwa.

Jak może być ustanowione porozumiewanie się, jeśli symbole, które są używane do komunikowania się, nie są jednoznaczne? Cel Duchy Świętego nadaje wszystkiemu tylko jedną interpretację, mającą głębokie znaczenie zarówno dla ciebie, jak i twego brata. I w ten sposób możesz się z nim komunikować, tak jak on z tobą. W symbolach, które obaj możecie rozumieć, ofiara ze znaczenia jest nie spełniona. Wszelka ofiara pociąga za sobą utratę twojej zdolności do widzenia związków istniejących pomiędzy wydarzeniami. A gdy są postrzegane jako oddzielne, nie mają znaczenia. Albowiem nie ma wtedy światła, w którym mogłyby być widziane i rozumiane. Nie mają celu. A to, po co istnieją, nie może być dostrzeżone. Każda myśl o stracie nie ma sensu. Nikt nie uzgodnił z tobą, co ona znaczy. Jest ona częścią wypaczonego scenariusza, którego nie można sensownie wytłumaczyć. Musi być zawsze niezrozumiały. To nie jest komunikowanie się. Twoje ciemne sny są tylko bezsensownymi, wyizolowanymi scenariuszami, które napisałeś we śnie. Nie szukaj w oddzielnych snach znaczenia. Tylko sny o przebaczeniu mogą być współdzielone. One znaczą to samo dla was obydwu.

Nie interpretuj niczego w samotności, gdyż to, co widzisz, nic nie znaczy. Sens tego, co widzisz, będzie się wciąż zmieniać, a ty uwierzysz, że ten świat jest niepewnym miejscem, w którym wędrujesz pośród niebezpieczeństw i niepewności. Jednak to tylko twym tłumaczeniem brakuje stabilności, ponieważ nie są one zgodne z tym, czym naprawdę jesteś. Jest to stan, który wydaje się tak niebezpieczny, że musi przynieść ze sobą strach. Nie kontynuuj tego zatem, mój bracie. Mamy jednego Interpretatora (, który tłumaczy wszystko we właściwy sposób). A poprzez Jego metodę używania symboli jesteśmy razem złączeni i znaczą one to samo dla nas wszystkich. Nasz wspólny język pozwala nam mówić do wszystkich naszych braci i zrozumieć wraz z nimi, że przebaczenie zostało dane nam wszystkim, a zatem możemy się znowu porozumiewać.

## VIII. Niezmienna Rzeczywistość

Pozory mylą, ale można je zmieniać. Rzeczywistość jest niezmienna. Ona w ogóle nikogo nie oszukuje, a jeśli nie udaje ci się przeniknąć poza pozory, *jesteś* oszukiwany. Bowiem wszystko, co widzisz, zmienia się, a jednak zarówno przed zmianą uważałeś to, co wówczas widziałeś, za rzeczywiste, jak i teraz znowu myślisz, że jest to rzeczywiste. Rzeczywistość jest więc u ciebie zredukowana do formy i zdolna do zmiany. Rzeczywistość jest niezmienna. Właśnie to czyni ją prawdziwą i oddziela od wszelkich pozorów. Musi ona wykroczyć poza wszelkie formy, by być sobą. Nie może się zmieniać.

Cud jest środkiem, który pokazuje, że wszystkie pozory mogą się zmieniać, gdyż *są* pozorami i nie mogą mieć tego, co niezmienna rzeczywistość za sobą pociąga. Cud zaświadcza o zbawieniu od pozorów pokazując, że mogą one się zmienić. Twój brat ma w sobie niezmienną formę zarówno poza wszelkimi pozorami jak i poza oszustwem. Jest ona przysłonięta przez zmieniające się poglądy na jego temat, które ty postrzegasz jako jego rzeczywistość. Szczęśliwy sen o twym bracie przybiera formę pozoru jego doskonałego zdrowia, jego doskonałej wolności od wszelkich form braku i zabezpieczenia przed wszelkiego rodzaju nieszczęściem. Cud jest dowodem, że twój brat nie jest ograniczony przez żadną formę straty czy cierpienia, ponieważ można ją tak łatwo zmienić. To pokazuje, że owa strata lub cierpienie nigdy nie były prawdziwe i nie mogły brać się z jego rzeczywistości. Gdyż jest ona niezmienna i nie wywołuje skutków, które mogłyby cokolwiek w Niebie lub na ziemi kiedykolwiek zmienić. A pozory są ukazywane jako nierzeczywiste, bo się zmieniają.

Czymże jest pokusa jak nie życzeniem, by uczynić iluzje prawdziwymi? Ona nie wydaje się być pragnieniem nierzeczywistości. Jednak jest stwierdzeniem, że jakieś formy bożków mają nieodparty urok, który sprawia, że trudniej jest im się oprzeć, niż tym, którym nie chciałbyś przypisywać rzeczywistego istnienia. Pokusa więc jest niczym więcej niż tym: modlitwą, by cud nie obejmował niektórych snów, ale przysłał ich nierzeczywistość, nadając im w ten sposób rzeczywistość. Ale Niebiosa nie odpowiadają na taką modlitwę, ani też nie może być dany tobie cud, by uzdrowić tylko te pozory, których nie lubisz. Ustanowiłeś granice. To, o co prosisz, *jest* tobie dane, ale nie od Boga, Który nie zna granic. Ograniczyłeś sam siebie.

Rzeczywistość jest niezmienna. Cuda tylko pokazują, że to, co wprowadziłeś między rzeczywistość i swą świadomość, jest nierzeczywiste i w ogóle z niczym nie koliduje. Ceną, jaką trzeba zapłacić za wiarę, że muszą istnieć jakieś pozory pozostające poza wszelką nadzieją na ich zmianę, jest to, że nie potrafisz w sposób konsekwentny wywoływać cudów. Albowiem prosiłeś cud o to, by powstrzymał swoją moc uzdrawiania wszystkich snów. Nie ma takiego cudu, którego nie mógłbyś mieć, gdy pragniesz uzdrowienia. Ale żaden cud nie może być tobie dany, jeśli go nie chcesz. Jeżeli wybierasz sobie to, co chciałbyś by było uzdrowione, wówczas Temu, Który daje wszelkie cuda, zostaje ograniczona wolność przekazywania Swych darów Synowi Bożemu. Gdy jest on kuszony, wtedy zaprzecza rzeczywistości. I staje się chętnym niewolnikiem tego, co wybiera w zamian.

*Ponieważ* rzeczywistość jest niezmienna, cud już tam w niej jest, by uzdrawiać wszelkie rzeczy, które się zmieniają i oferować je tobie uleczone, byś je ujrzał w szczęśliwej formie, pozbawionej strachu. Będzie ci dane spoglądać w ten sposób na swojego brata. Ale nie wtedy, kiedy chciałbyś, by ten cud dokonywał się inaczej i był odmienny pod jakimiś względami. Gdyż to oznacza, że nie chciałbyś, by twój brat był w pełni uzdrowiony i kompletny. Chrystus w nim jest doskonały. Czy właśnie to chciałbyś oglądać? Zatem nie pozwól zaistnieć snom na jego temat, które byś wołał od widzenia tego. I wtedy zobaczysz Chrystusa w nim, ponieważ pozwalasz Mu do ciebie przybyć. I gdy On się tobie objawi, będziesz pewny, że jesteś do Niego podobny, albowiem jest On Tym, co niezmiennie w twoim bracie jak i w tobie.

Na to będziesz spoglądał, kiedy postanowisz, że nie chcesz już utrzymywać żadnego pozoru, zamiast tego, czym twój brat jest naprawdę. Nie ulegnij pokusie preferowania jakiegoś snu i nie pozwól, by niepewność się tu wkradła. Nie obwiniaj się i nie obawiaj, gdy jesteś kuszony przez jakiś sen, na temat tego kim jest twój brat. Ale nie dawaj tej pokusie mocy zastępowania w nim niezmienności, poprzez to, jak go widzisz. Nie istnieje żaden fałszywy pozór, który nie zniknie, jeśli prosisz o cud, który by go zastąpił. Nie istnieje ból, od którego on nie mógłby być wolny, jeżeli chciałbyś by był on tylko takim, jakim jest. Dlaczego miałbyś się obawiać widzenia w nim Chrystusa? Widzisz tylko siebie w tym, co widzisz. Kiedy on jest uzdrowiony, ty stajesz się wolny od winy, albowiem jego wygląd jest dla ciebie twoim własnym.

## Rozdział 31

# OSTATECZNA WIZJA

### I. Prostota Zbawienia

Jak proste jest zbawienie! Ono mówi tylko, że to, co nigdy nie było prawdziwe, teraz też nie jest prawdziwe i nigdy nie będzie. To, co niemożliwe, nigdy się nie wydarzyło i nie może wywoływać skutków. I to wszystko. Czy może być to trudne do nauczenia się przez kogoś, kto chce by była to prawda? Tylko niechęć do nauczenia się tej łatwej lekcji mogłaby uczynić ją trudną. Czy ciężko jest zrozumieć, że to, co jest fałszywe, nie może być prawdziwe i to, co jest prawdziwe, nie może być fałszywe? Nie możesz już dłużej mówić, że nie postrzegasz różnic pomiędzy fałszem a prawdą. Powiedziano ci dokładnie, jak odróżniać jedno od drugiego i co dokładnie trzeba zrobić, gdy zblądziłeś. Dlaczego zatem upierasz się, by nie uczyć się takich prostych rzeczy?

Istnieje tego przyczyna. Ale nie pomył jej z trudnościami uczenia się prostych rzeczy, gdy prosi cię o to zbawienie. Ono naucza tylko tego, co jest bardzo oczywiste. Ono tylko przechodzi od jednej oczywistej lekcji do następnej, w łatwych do wykonania krokach, które prowadzą cię od jednej do drugiej bez najmniejszego wysiłku. To nie może być dla ciebie kłopotliwe i dezorientujące, ale ty jesteś zakłopotany i pogubiony. Albowiem w jakiejś mierze wierzysz, że to, co jest całkowicie mylące, jest łatwiejsze do nauczenia i zrozumienia. To, czego sam się nauczyłeś, jest takim gigantycznym wyczynem, że jest to rzeczywiście niewiarygodne. Ale osiągnąłeś to, bo tego chciałeś, chociaż nie powstrzymałeś się w swej gorliwości od osądzania tego jako ciężkiego do nauczenia lub zbyt skomplikowanego do uchwycenia.

Nikt, kto rozumie, czego się nauczyłeś, jak starannie się tego uczyłeś, w jakich bólach przychodziło ci ćwiczyć i bez końca powtarzać te lekcje w każdej formie, jaką tylko mogłeś wymyślić, nie mógłby nigdy wątpić w moc twych zdolności uczenia się. Nie ma większej mocy na tym świecie. Ten świat został przez nią wytworzony i nawet teraz nie zależy od niczego innego, jak tylko od niej. Lekcje, których się nauczyłeś, zostały tak mocno utrwalone i ugruntowane, że stały się czymś w rodzaju ciężkich zasłon, przysłaniających te lekcje, które są proste i oczywiste. Nie mów, że nie możesz się ich nauczyć. Albowiem moc twych zdolności uczenia się jest wystarczająca do tego, byś się nauczył, że twoja wola nie jest twoją własną wolą, twoje myśli nie należą do ciebie, a nawet tego, że jesteś kimś innym (niż myślisz).

Kto mógłby utrzymywać, że lekcje takie jak te, których się nauczyłeś, są łatwe? Jednak nauczyłeś się czegoś więcej niż tego. Kontynuowałeś tę naukę, krok po kroku, chociaż z trudnością, lecz bez narzekania, aż został zbudowany świat, jaki ci odpowiadał. I każda lekcja, która ustanawia ten świat, bierze się z pierwszego osiągnięcia w tej nauce; jest to ogrom o takich rozmiarach, że Głos Ducha Świętego wydaje się przy tym mały i cichy. Ten świat rozpoczął się wraz z jedną dziwną lekcją, mającą wystarczającą moc, by możliwe stało się zapomnienie Boga i by Jego Syn stał się sobie obcy, na wygnaniu, z dala od domu, w którym umieścił go Sam Bóg. Ty, który nauczałeś siebie, że Syn Boga jest winny, nie mów, że nie możesz przyswoić sobie tych prostych rzeczy, których naucza cię zbawienie.

Uczenie się jest zdolnością, którą sam wytworzyłeś i którą sam siebie obdarowałeś. Nie zostało ono wytworzone aby czynić Wolę Boga, ale by podtrzymywać życzenie, które by mogło się jej sprzeciwiać i żeby jakaś wola, niezgodna z Wolą Boga, mogła być bardziej rzeczywista niż ona. I właśnie to owo uczenie zamierzało pokazać, a ty nauczyłeś się tego, co było przygotowane do nauczenia. I teraz ta twoja pradawna, nadmiernie wpojona tobie wiedza zaciekle opiera się Głosowi prawdy i naucza cię, że Jego lekcje nie są prawdziwe; zbyt ciężkie do nauczenia, zbyt trudne do zrozumienia i za bardzo przeciwne temu, co jest rzeczywiście prawdziwe. Jednak będziesz się ich uczył, ponieważ ich uczenie się jest jedynym celem (odpowiednim) dla twych umiejętności, jaki w tym całym świecie widzi Duch Święty. Jego proste lekcje przebaczenia mają moc większą niż twoje, gdyż są wołaniem ciebie przez Boga i przez twą Jaźń.

Czy ten Głos jest tak słaby i tak cichy, że nie może wyłonić się z bezsensownego hałasu dźwięków bez znaczenia? Bóg nie chciał, by Jego Syn Go zapomniał. A siła Jego Woli jest w Głosie, który mówi w Jego imieniu. Której lekcji się nauczysz? Jaki wynik jest nieunikniony, pewny tak jak Bóg i daleki od wszelkich wątpliwości i poza wszelkim kwestionowaniem? Czy może twoje marne nauczanie, które przynosi dziwny wynik i jest niewiarygodnie trudne, stawić opór tym prostym lekcjom, których jesteś nauczany w każdej



chwili każdego dnia od kiedy czas się zaczął i od kiedy zostało ustanowione uczenie?

Są tylko dwie lekcje do nauczenia. Każda z nich przynosi wynik w innym świecie. I każdy z tych światów pochodzi od swego źródła. Rezultatem lekcji nauczającej, że Syn Boży jest winny, jest ten świat, który widzisz. Jest to świat strachu i rozpacz. Nie ma w nim też nadziei na szczęście. Nie istnieje też żaden plan zapewniający bezpieczeństwo, który kiedykolwiek się powiedzie. Nie istnieje radość, której mógłbyś tu poszukiwać, mając nadzieję na jej odnalezienie. Jednak to nie jest jedyny wynik, który może przynieść twe nauczanie. Niezależnie od tego, jak bardzo mocno i gorliwie nauczyłeś<sup>143</sup> się swego wybranego zadania, lekcja, która odzwierciedla Miłość Boga, jest jeszcze mocniejsza. Dzięki tej lekcji nauczysz się, że Syn Boga jest niewinny i zobaczysz wtedy inny świat.

Wynikiem nauki, że Syn Boga jest bez winy, jest świat, w którym nie ma strachu, a wszystko jest opromienione nadzieją i mieni się łagodną życzliwością. Wszystko co tam jest, tylko woła do ciebie, że chce być twym przyjacielem i byś pozwolił mu połączyć się z tobą. I to wołanie nigdy nie pozostaje nieusłyszane, błędnie zrozumiane, ani też nigdy nie pozostaje bez odpowiedzi udzielonej w takim samym języku, w jakim owo wołanie zostało wyrażone. I zrozumiesz, że tak zawsze wołali wszyscy i wszystko na tym świecie, ale ty tego wołania nie postrzegałeś takim, jakim było. A teraz widzisz, że byłeś w błędzie. Zostałeś oszukany przez formy, w których było ukryte to wołanie. I w ten sposób nie słyszałeś go i utraciłeś przyjaciela, który zawsze chciał być częścią ciebie. Ta druga lekcja przynosi łagodne, wieczne, słyszane na całym świecie wezwanie każdej części Bożego stworzenia do tego, by być całością.

Nie istnieje żadna żywa istota, która nie współdzieli uniwersalnej Woli, by być całością i której wołania byś nie usłyszał. W braku twojej odpowiedzi, jest ona pozostawiona śmierci, tak jak jest zbawiona od śmierci, gdy usłyszałeś jej wołanie jako pradawne wezwanie do życia i zrozumiałeś, że jest to tylko twoje własne wołanie. Chrystus w tobie pamięta Boga z absolutną pewnością, z jaką zna On Jego Miłość. Ale może On być Miłością tylko wtedy, gdy Jego Syn jest niewinny. Albowiem Bóg byłby rzeczywiście strachem, gdyby ten, którego On stworzył niewinnym, mógł być niewolnikiem winy. Doskonały Syn Boga pamięta swoje stworzenie. Ale obarczony winą zapomniał, kim rzeczywiście jest.

Strach przed Bogiem z całą pewnością wynika z lekcji, że Jego Syn jest winny, tak jak Boża Miłość musi być pamiętana, gdy uczy się on, że jest niewinny. Albowiem nienawiść musi rodzić strach, który spogląda na swego rodzica, jak na siebie. Jak bardzo jesteś w błędzie ty, któremu nie udało się usłyszeć wołania, odbijającego się echem po każdym pozornym wołaniu o śmierć, śpiewającego przy każdym morderczym ataku i błagającego, aby miłość odnowiła umierający świat. Nie rozumiesz, kto woła do ciebie spoza każdej formy nienawiści i spoza każdego wezwania do wojny. Jednak rozpoznasz Go, gdy odpowiesz mu w języku, w którym On woła. Ukaże się tobie, gdy udzielisz Mu odpowiedzi i wtedy rozpoznasz w Nim to, że Bóg jest Miłością.

Czym jest kuszenie, jak nie życzeniem, by podjąć błędną decyzję w sprawie tego, czego byś się chciał uczyć i by otrzymać rezultat, którego nie chcesz? Właśnie rozpoznanie, że jest to niechciany stan umysłu, staje się środkiem, dzięki któremu ten wybór jest ponownie oceniany, pod kątem uzyskania innego rezultatu. Oszukujesz się, gdy wierzysz, że chcesz klęski, niezgody i bólu. Nie słuchaj, gdy coś wewnątrz ciebie wzywa cię do tego. Ale raczej słuchaj w sobie głębszego wołania o pokój i radość. I cały ten świat da tobie radość i pokój. Ponieważ odpowiadasz na to, co słyszysz. I tak właśnie jest! Twoja odpowiedź dowodzi tego, czego się nauczyłeś. Jej wynikiem jest ten świat, na który spoglądasz.

Wyciszmy się na chwilę i zapomnijmy o wszystkich rzeczach, których się kiedykolwiek nauczyliśmy, o wszystkich myślach jakie mieliśmy i o wszystkich z góry przyjętych opiniach czy uprzedzeniach na temat tego, co znaczą różne rzeczy i jaki jest ich cel. Nie pamiętajmy naszych własnych idei na temat tego, po co jest ten świat. My tego nie wiemy. Niech wszystkie nasze wyobrażenia wszystkich ludzi będą uwolnione i wymiecione z naszych umysłów.

Bądź niewinny w osądzie, nieświadomy jakichkolwiek myśli, dotyczących zła lub dobra, które kiedykolwiek pojawiły się w twym umyśle w odniesieniu do kogokolwiek. Teraz rzeczywiście go nie znasz. Ale masz całkowitą swobodę by się o nim nauczyć i to nauczyć się od nowa. Teraz jest jeszcze raz zrodzony dla ciebie i ty jesteś ponownie urodzony dla niego, bez przeszłości, która skazywała go na śmierć i ciebie wraz z nim. Teraz jest on wolny by żyć, tak samo jak i ty jesteś wolny, gdyż pradawne nauczanie odeszło i

143 W tekście źródłowym jest tu słowo „overlearn”, co dosłownie można by przełożyć jako „przeuczyć się”, ale co nie brzmi zbyt dobrze w języku polskim. W bardziej swobodnym tłumaczeniu można to próbować określać słowami: „nauczyć się zbyt mocno”, „przesadzić w nauczaniu się czegoś”, „mocno coś sobie przyswoić”.

pozostawiło miejsce do odrodzenia się prawdy.

## II. Idąc z Chrystusem

Ta pradawna lekcja nie jest przewyciężona przez przeciwstawianie nowego staremu. Nie pokonuje się jej po to, by znać prawdę, ani nie walczy się z nią, by przegrała z wołaniem prawdy. Nie trzeba przygotowywać się do żadnej wojny, nie trzeba tracić czasu, ani robić żadnych planów, by wprowadzić coś nowego. Istnieje odwieczna wojna prowadzona przeciw prawdzie, ale prawda na nią nie odpowiada. Kto może zostać zraniony na takiej wojnie, jeśli nie zrani sam siebie? Prawda nie jest jego wrogiem. A czy może być napadnięty przez sny?

Dokonajmy ponownego przeglądu tego, co wydaje się stać między tobą a prawdą w kwestii tego, czym jesteś. Albowiem rezygnacja z tej przeszkody wymaga pewnych kroków. Pierwszym jest decyzja, jaką podejmujesz. A potem prawda jest ci dana. Jednak ty chciałbyś stanowić prawdę. I za każdym razem, gdy myślisz, że musisz o czymś zadecydować, ustanawiasz dwie możliwości wyboru. Żadna z nich nie jest prawdziwa. Ani też nie różnią się one od siebie. Jednak musimy się przyjrzeć im obu, zanim będziesz mógł spojrzeć poza nie, sięgając po pewną alternatywę, która jest innym wyborem. Lecz nie w snach, które wytworzyłeś, żeby zakryć to przed sobą.

To, co chciałbyś wybierać, nie jest wyborem i daje tylko pewną iluzję wyboru, który z resztą wcale nie jest wolny, ponieważ niezależnie od tego, co wybierzesz, przynosi tylko jeden, ten sam wynik. Zatem nie jest to w ogóle żaden wybór. Przywódca i zwolennik<sup>144</sup> pojawiają się w oddzielnych rolach, przy czym każda wydaje się posiadać jakieś korzyści, których nie chcesz utracić. Stąd ich połączenie wydaje się dawać nadzieję zadowolenia i pokoju. Widzisz siebie podzielonym na dwie części, z których każda odgrywa jedną z tych na zawsze rozdzielonych ról. I każdy przyjaciel czy wróg staje się dla ciebie środkiem, mającym pomóc zbawić cię od tego.

Może nazywasz to miłością. Może myślisz, że jest to wreszcie usprawiedliwione morderstwo. Nienawidzisz tego, któremu przypisałeś rolę przywódcy, podczas gdy sam chciałbyś jej dla siebie i nienawidzisz go również wtedy, gdy on tej roli nie podejmuje w chwilach, w których chciałbyś odgrywać rolę jego zwolennika, rezygnując z roli przywódcy. I właśnie z tego powodu kierowałeś się ku swemu bratu i uczyłeś się myśleć, że jest to jego cel. Jeśli on temu celowi nie służy, wówczas nie wypełnia funkcji, którą mu przypisałeś. I w ten sposób zasługuje na śmierć, gdyż nie stanowi dla ciebie celu i w związku z tym uważasz go za bezużytecznego.

A co z nim? Czego on chce od ciebie? Czego mógłbyś chcieć, jak nie tego, czego ty chcesz od niego? W tym wybór życia jest tak samo łatwy jak i śmierci, gdyż to, co wybierasz (dla siebie), wybierasz również dla niego. Kierujesz do niego dwa wezwania, tak samo jak on do ciebie. *Istnieje* wybór pomiędzy jednym i drugim, ponieważ każde z nich przynosi inny wynik. Jeżeli ma on być twoim przywódcą lub zwolennikiem, to taki wybór nic nie znaczy, ponieważ przynosi ze sobą śmierć. Ale jeśli woła on o śmierć lub o życie, o nienawiść lub o przebaczenie i pomoc, to wybór jednego lub drugiego nie przynosi takich samych rezultatów. Usłysz pierwsze wołanie, a będziesz oddzielony od niego i zgubiony. Ale usłysz to drugie, a połączysz się z nim i w swej odpowiedzi odnajdziesz zbawienie. Głos, który w nim słyszysz, jest tylko twym własnym głosem. O co on ciebie prosi? Słuchaj dobrze! Albowiem przybędzie do ciebie to, o co on ciebie prosi, ponieważ widzisz swój własny obraz i słyszysz swój własny głos, który prosi tylko o to, czego sam chcesz.

Wstrzymaj się na chwilę zanim odpowiesz i pomyśl o tym:

***Odpowiedź, którą daję memu bratu, jest tym, o co sam proszę.***

***I to, czego się uczę o nim, jest tym, czego uczę się o sobie.***

Następnie poczekajmy przez chwilę w ciszy, zapominając o wszystkim, o czym myśleliśmy, że słyszeliśmy, pamiętając, jak niewiele wiemy. Ten brat nas ani nie prowadzi, ani nie podąża za nami, ale tylko idzie obok nas po tej samej drodze. Jest on do nas podobny i na tyle bliski lub daleki od tego, czym chcemy by był, na

<sup>144</sup> Słowo „follower”, użyte w oryginale, znaczy „stronnik”, „zwolennik”, „uczeń”, „adorator”. Ponieważ pochodzi ono od słowa „follow” („podążać za”), można je również próbować tłumaczyć jako „ten, który podąża za”. A więc tekst brzmiałby wtedy tak: „Przywódca i ten, który za nim podąża...”.

ile pozwolimy mu być. Nie osiągamy zysków, których on nie osiąga wraz z nami i jeśli nie czyni on postępu, to cofamy się wraz z nim. Nie bierz go za rękę ze złością lecz z miłością, albowiem możesz rzeczywiście liczyć na swój własny postęp tylko poprzez jego postęp. I jeśli nie będziesz go trzymał bezpiecznie przy swym boku, będziemy iść oddzielnie wzdłuż tej drogi.

Ponieważ jest on tobie równy w Bożej Miłości, będziesz wybawiony od wszelkich pozorów i odpowiesz Chrystusowi, Który cię woła. Bądź spokojny i słuchaj. Nie myśl swych pradawnych myśli. Zapomnij swoich ponurych lekcji, których się nauczyłeś o tym Synu Boga, który cię woła. Chrystus woła do wszystkich z równą czułością, nie widząc ani przywódców, ani zwolenników, słysząc tylko jedną odpowiedź ich wszystkich. Ponieważ słyszy On tylko jeden Głos, nie może słyszeć innej odpowiedzi niż ta, której On udzielił wtedy, kiedy Bóg ustanowił Go Swym jedynym Synem.

Bądź bardzo spokojny przez chwilę. Przybądź bez wszystkich myśli, których się przedtem nauczyłeś i odłóż na bok wszystkie wyobrażenia jakie wytworzyłeś. To, co stare, odpadnie przed nowym bez twego sprzeciwu i niezależnie od twych zamiarów. Nie będzie żadnego atakowania rzeczy, które uważałeś za cenne i wymagające troski. Nie będzie żadnego ataku na twe życzenie, aby słyszeć wołanie, które nigdy nie miało miejsca. Nic cię nie zrani w tym świętym miejscu, do którego przybywasz, by słuchać w milczeniu i uczyć się prawdy na temat tego, czego naprawdę chcesz. Nie będziesz proszony, by uczyć się czegokolwiek więcej niż tego. Ale jak to usłyszysz, zrozumiesz, że musisz tylko odsunąć się od myśli, których nie chcesz i które nie były nigdy prawdziwe.

Przebacz swojemu bratu wszystkie pozory, które są tylko pradawnymi lekcjami o twej grzeszności, których się nauczyłeś. Słuchaj tylko jego wołania o litość i uwolnienie od wszystkich przerażających wyobrażeń, jakie ma on na temat tego, czym jest i czym ty musisz być. Obawia się iść z tobą i myśli, że bezpieczniej dla niego będzie iść trochę za tobą lub trochę przed tobą. Czy możesz uczynić jakiś postęp, jeśli myślisz tak samo jak on, posuwając się do przodu tylko wtedy, gdy on kroczy z tyłu i cofając się wtedy, gdy on idzie naprzód? Albowiem w ten sposób zapominasz o celu tej podróży, który jest tylko decyzją, by iść razem z nim, nie będąc w tej wędrówce ani prowadzącym, ani naśladowcą. Jest to zatem droga, którą idziecie razem, a nie samotnie. I poprzez taki wybór zmienia się wynik uczenia się, ponieważ Chrystus odrodził się w was obu.

Chwila spędzona bez twych starych idei na temat tego, kto jest twoim najlepszym towarzyszem i o co on powinien prosić, wystarczy by pozwolić się temu wydarzyć. I wówczas spostrzeżesz, że jego cel jest taki sam jak twój. On prosi o to, czego ty też chcesz i potrzebuje tego samego co ty. Być może to u niego przybiera inną formę, ale to nie na formę odpowiadasz. On prosi, a ty otrzymujesz, ponieważ przybyłeś z tylko jednym celem, by nauczyć się kochać swego brata miłością braterską. A ponieważ jest on twoim bratem, musi mieć tego samego Ojca co ty i w świetle prawdy musi być taki sam jak ty.

Gdy jesteście razem, obaj pamiętacie wasze połączone dziedzictwo. Gdy jesteście samotni, obaj mu zaprzeczacie. Czy nie jest dla ciebie jasne, że gdy wciąż upierasz się, by przewodniczyć lub iść za przewodnikiem, wówczas myślisz, że idziesz samotnie i że nie masz nikogo u swego boku? Taka droga jest drogą donikąd, ponieważ gdy idziesz samotnie, nie może być ci dane światło i w ten sposób nie możesz zobaczyć, którą drogą idziesz. I tak powstaje zamęt i poczucie niekończących się wątpliwości, w miarę jak zataczasz się do tyłu i do przodu, błędząc samotnie w ciemności. Jednak to są tylko pozory tego, czym jest ta podróż i jak ma się odbywać. Albowiem obok ciebie jest Ten, Który niesie przed tobą światło, zatem każdy krok na tej drodze jest pewny. Przepaska na oczach może istotnie zasłaniać ci widok, ale nie może sprawić, by sama droga pograżyła się w ciemnościach. A Ten, Który podróżuje z tobą, *ma* światło.

### III. Samooskarżanie

Tylko ci, którzy sami się oskarżają, potępiają. Gdy przygotowujesz się do dokonania wyboru, który będzie przynosił różne wyniki, jednej rzeczy musisz się bardzo dobrze nauczyć. Taki wybór musi stać się typową reakcją na wszystko co czynisz; reakcją, która stanie się tak mocnym nawykiem, że będzie zawsze twą pierwszą odpowiedzią na wszelkie kuszenie i na każdą sytuację, która się wydarzy. Naucz się tego i naucz się tego dobrze, ponieważ dzięki temu twoje opóźnienie w osiągnięciu szczęścia skraca się, zmniejszając się o okres czasu, z którego nie możesz nawet zdawać sobie sprawy. Nienawidzisz swego brata nie za jego grzechy, ale za swoje własne. Jakąkolwiek formę jego grzechy wydają się przybierać, to tylko przysłania ona fakt, że wierzysz, iż są to twoje grzechy i zatem zasługują na „sprawiedliwy” atak.

Dlaczego jego grzechy miałyby być grzechami, jeśli byś nie uwierzył, że nie mogłyby być tobie wybaczone? Dlaczego jego grzechy miałyby być prawdziwe, jeśli byś nie uwierzył, że są one twoją rzeczywistością? I dlaczego miałbyś je wszędzie atakować, jeśli byś nie nienawidził siebie? Czy ty jesteś grzechem?<sup>145</sup> Gdy tylko atakujesz, odpowiadasz „tak”, ponieważ poprzez atak zapewniasz, że jesteś winny i musisz dawać tak, jak na to zasługujesz. A na co możesz zasługiwać, jak nie na to, czym jesteś? Jeśli nie wierzylibyś, że zasługujesz na atak, nigdy nie mogłoby się wydarzyć, byś w ogóle kogokolwiek zaatakował. Dlaczego miałbyś to robić? Co byś przez to zyskał? Czy przyniosło by to taki wynik, jakiego byś chciał? I jak morderstwo mogłoby przynieść tobie korzyść?

Grzechy są w ciałach. Nie są postrzegane w umysłach. Nie są widziane jako cele, ale jako czyny, jako działania. Ciała czynią, a umysły nie. A zatem ciało musi być w błędzie, gdy czyni to, co czyni. Nie jest ono postrzegane jako coś pasywnego, co wykonuje tylko twoje rozkazy i nie czyni w ogóle niczego samo z siebie. Jeżeli ty jesteś grzechem, to *jestes* ciałem, ponieważ umysły nie czynią. A więc cel musi być w ciele, a nie w umyśle. Ciało musi działać na własny rachunek i samo siebie motywować. Jeśli jesteś grzechem, zamykasz umysł w ciele i nadajesz cel temu ciału, które staje się więzieniem umysłu i działa zamiast niego. Strażnik więzienny nie wykonuje rozkazów więźnia, ale przeciwnie, egzekwuje wykonywanie rozkazów od więźnia.

Jednak to *ciało* jest więzieniem, a nie umysł. Ciało nie myśli. Ono nie ma żadnych zdolności by uczyć się, ani mocy by wybaczać czy zniewalać. Nie wydaje ono żadnych rozkazów, których umysł musiałby słuchać, ani nie ustanawia warunków, które musiałby on spełnić. Trzyma w więzieniu tylko chętny umysł, który chciałby w nim zamieszkać. Choruje, gdy umysł proponuje, że chciałby być jego więzieniem. Starzeje się i umiera, ponieważ umysł znajdujący się wewnątrz niego sam jest chory. Wszystkim, co powoduje zmianę, jest uczenie się. I dlatego ciało, które nie potrafi się uczyć, nie może się też nigdy zmienić, chyba że sam umysł wolałby, aby ciało zmieniło swój wygląd, dostosowując się do celu nadanego mu przez ten umysł. Albowiem to właśnie umysł może się uczyć i tam są dokonywane wszelkie zmiany.

Umysł, który myśli, że jest grzeszny, ma tylko jeden cel, a jest nim to, aby ciało było źródłem grzechu, aby trzymało ten umysł pod strażą w więzieniu, które wybrał, którego strzeże i w którym sam siebie osacza, jako śpiący więzień warczących psów nienawiści i zła, choroby i ataku, bólu i starości, smutku i cierpienia. Tu są zachowywane myśli o składaniu ofiary, gdyż tu rządzi wina i rozkazuje, by ten świat był taki jak ona, by był miejscem, gdzie nikt nie może odnaleźć litości, ani przetrwać spustoszenia strachu, chyba że tylko poprzez morderstwo i śmierć. Bowiem tu właśnie wytworzyłeś grzech, a grzech nie może znieść radości i wolności, gdyż są one jego wrogami, których ten grzech musi zabić. Poprzez śmierć grzech jest zachowywany i ci, którzy myślą, że są grzechem, muszą umrzeć za to, co myślą na swój temat.

Bądźmy zadowoleni z tego, że ujrzyś to, w co wierzysz i że jest tobie dane zmienić to, w co wierzysz. Ciało będzie tylko za tym podążać. Nigdy nie może ono prowadzić ciebie tam, gdzie nie chciałbyś być. Nie jest strażnikiem twego snu, ani nie przeszkadza twemu przebudzeniu. Uwolnij swoje ciało z więzienia, a nie zobaczysz nikogo jako więźnia tego, od czego uciekłeś. Nie będziesz chciał obwiniać wrogów, których sobie wybrałeś, ani trzymać w łańcuchach iluzji zmiennej miłości tych, których uważasz za swoich przyjaciół.

Niewinni uwalniają z wdzięczności za ich uwolnienie. A to, co widzą, podtrzymuje ich wolność od uwięzienia i śmierci. Otwórz swój umysł na zmianę, a nie będzie już żadnej pradawnej kary, egzekwowanej wobec twego brata czy ciebie. Albowiem Bóg powiedział, że nie istnieje ofiara, o którą można by prosić, ani nie *istnieje* ofiara, którą można by złożyć.

#### IV. Prawdziwa Alternatywa

Istnieje pewna skłonność do myślenia, że ten świat może oferować pocieszenie i ucieczkę od problemów, które (jednak równocześnie) ma on na celu utrzymywać. Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ ten świat jest miejscem, gdzie wybór spośród iluzji wydaje się być jedynym wyborem. A ty panujesz nad rezultatami swojego wyboru i masz nad nimi kontrolę. Myślisz zatem, że w obrębie tego wąskiego przedziału, trwającego od urodzenia do śmierci, dany jest tobie krótki czas, byś mógł go dla siebie wykorzystać; czas, w którym każdy pozostaje z tobą w konflikcie, ale gdzie możesz też wybrać drogę, która

145 W oryginale jest tu „Are <you> a sin?”. Na ogół mówi się, przynajmniej po polsku, że ktoś jest grzesznikiem, ale zwykle nie używa się stwierdzenia, że ktoś jest grzechem. Skoro jednak można być miłością, to czemu nie grzechem? W tym akapicie, jak i w następnych, używa się właśnie takich sformułowań, które zostały przetłumaczone dosłownie.

zaprowadzi cię tam, gdzie nie ma konfliktów i gdzie żadne trudności cię już nie dotyczą, przestając być twym zmartwieniem. Jednak są one twoim zmartwieniem. Jakże zatem możesz od nich uciec, zostawiając je za sobą? To, co musi ci towarzyszyć, weźmiesz ze sobą, niezależnie od tego, jaką drogę wybierzesz dla swej wędrówki.

Prawdziwym wyborem nie jest iluzja. Ale ten świat nie ma nic do zaoferowania poza iluzjami. Wszystkie jego ścieżki prowadzą jedynie do rozczarowania, nicości i śmierci. Alternatywy, jakie on proponuje, nie dają możliwości wyboru. Nie szukaj ucieczki od problemów tego świata. Ten świat został wytworzony w ten sposób, aby nie można było uciec od tych problemów. Nie daj się oszukać przez wszystkie nazwy, jakie nadano jego drogom. One mają tylko jedno zakończenie. I każda z nich jest tylko środkiem do osiągnięcia tego końca, ponieważ wszystkie drogi do niego prowadzą, niezależnie od tego, jak odmiennie wydają się zaczynać i w jak różne strony wydają się wieść. Ich koniec jest pewny, ponieważ nie ma żadnego wyboru pomiędzy nimi. Wszystkie one prowadzą do śmierci. Na niektórych drogach podróżujesz wesoło przez pewien czas, zanim nie wkroczy tam rozpacz. Na innych ciernie odczuwa się natychmiast. Te drogi nie dają wyboru tego, co będzie ich końcem, masz jedynie wybór w kwestii tego, kiedy on nastąpi.

Tam, gdzie każdy koniec jest pewny, nie ma wyboru. Może wolałbyś je wszystkie wypróbować, zanim rzeczywiście nauczysz się, że są one takie same. Drog, które ten świat może zaoferować, wydaje się być wiele, ale w końcu musi przyjść czas, gdy każdy zaczyna postrzegać, jak bardzo są one do siebie podobne. Ujrawszy to, ludzie umierali, ponieważ nie postrzegali żadnych innych dróg z wyjątkiem tych, które oferował im ten świat. I ucząc się, że one prowadzą donikąd, tracili nadzieję. A jednak był to czas, kiedy mogli się nauczyć swojej najdonioślejszej lekcji. Wszyscy muszą osiągnąć ten punkt i go przekroczyć. Rzeczywiście jest prawdą, że na tym świecie nie ma wyboru. Ale to, samo w sobie, nie jest żadną lekcją. Lekcja ma określony cel, a ty przybyłeś by zrozumieć, jak jest ten cel.

Dlaczego miałbyś dążyć do wypróbowania następnej drogi, kolejnej osoby i innego miejsca, kiedy nauczyłeś się już początku tej lekcji, ale jeszcze nie postrzegasz, czemu ona służy? Jej celem jest odpowiedź na poszukiwania, które musi podjąć każdy, kto wciąż wierzy, że istnieje inna odpowiedź do odnalezienia. Naucz się zatem i nie rozpaczaj przy tym, że nie ma żadnej nadziei na odnalezienie odpowiedzi w tym świecie. Ale nie osądzaj tej lekcji, która się tylko w ten sposób rozpoczyna. Nie szukaj w tym świecie innego drogowskazu, który wydaje się wciąż wskazywać jakąś inną drogę. Nie szukaj dłuższej nadziei tam, gdzie jej nie ma. Przyspiesz teraz swoje uczenie się i zrozum, że tylko tracisz czas, jeśli nie wykroczysz poza to, czego się nauczyłeś, w kierunku tego, co jest jeszcze do nauczenia. Albowiem od tego najniższego poziomu uczenie poprowadzi cię do wyżyn szczęścia, gdzie zobaczysz wyraźnie jaśniejący cel tej lekcji i doskonale dostosowany do twych możliwości pojmowania.

Kto z chęcią odwróciłby się od wszelkich dróg tego świata, gdyby nie rozumiał, że są one naprawdę daremne? Czy nie byłoby dla niego konieczne, żeby zamiast podążać tymi drogami, rozpoczął poszukiwanie innej drogi? Jeśli więc ktoś widzi możliwość wyboru tam, gdzie nie ma żadnego wyboru, to jaką moc może mieć jego decyzja? Wielkie uwolnienie mocy musi się zawsze rozpocząć nauką tego, gdzie może ona być użyta. A zatem czy ma moc decyzja, jeżeli ma być podjęta w sytuacji, gdzie nie ma wyboru?

Wiedza, że ten świat może zaoferować tylko jedną możliwość, niezależnie od tego, jaką formę może ona przybrać, jest początkiem akceptacji, że istnieje w zamian prawdziwa alternatywa. Jeśli walczysz z tym pierwszym krokiem, wzbraniając się przed jego podjęciem, to twój cel doznaje porażki. Nie przybyłeś by uczyć się, jak odnaleźć drogę, której ten świat nie zawiera. Poszukiwanie różnych ścieżek na tym świecie jest tylko poszukiwaniem różnych form prawdy. A to *uniemożliwia* poznanie prawdy<sup>146</sup>.

Nie myśl, że szczęście można kiedykolwiek znaleźć poprzez podążanie drogą, która się od niego oddala. Taka droga nie ma sensu i nie może w ogóle być właściwą drogą. Pozwól mi powtórzyć tobie, któremu ten kurs wydaje się zbyt trudny do nauczenia, że aby osiągnąć jakiś cel, musisz podążać w jego kierunku, a nie w kierunku odwrotnym. A każda droga, która prowadzi w innym kierunku, nie przyczyni się do osiągnięcia postępu w realizacji tego celu. Jeżeli to miałyby być zbyt trudne do zrozumienia, wówczas ten kurs nie byłby możliwy do nauczenia. Ale tylko wtedy. W przeciwnym razie jest on prostym nauczaniem tego, co oczywiste.

*Istnieje* wybór, którego masz moc dokonać, kiedy ujrzesz prawdziwe alternatywy. Dopóki nie osiągniesz tego etapu, nie masz wyboru i możesz tylko decydować, jak najlepiej znów się oszukiwać. Ten

146 Jest tak, bo prawda jest jedna i nie przybiera różnych form.

kurs próbuje nauczyć cię, że moc decyzji nie może leżeć w wybieraniu różnych form tego, co wciąż jest tą samą iluzją i tą samą pomyłką. Właśnie na tym polegają wszystkie wybory dokonywane na tym świecie; wybierasz między twoim bratem a tobą i zyskasz tyle, ile on straci, a stracisz to, co mu dajesz. Jakże całkowicie sprzeciwia się to prawdzie, dlatego właśnie celem wszystkich lekcji jest nauczenie ciebie, że to, co twój brat traci, *ty* tracisz, a co on zyskuje, jest dane *tobie*.

On nie opuścił Swoich Myśli! Ale ty zapomniałeś o Jego Obecności i nie pamiętałeś o Jego Miłości. Żadna ścieżka tego świata nie może do Niego prowadzić, ani żaden cel tego świata nie może być w jedności z Jego celem. Jakaż droga na tym świecie poprowadzi cię do wewnątrz, kiedy wszystkie drogi zostały tu uczynione po to, by oddzielić podróż od celu, jaki każda droga musi mieć, jeśli nie ma być tylko daremnym błędzeniem? Wszystkie drogi, które oddalają cię od tego, czym jesteś, doprowadzą cię do zamętu i rozpaczy. Jednak On nigdy nie opuścił Swych Myśli by umarły, pozbawiając je ich Źródła, a Źródło to na zawsze pozostaje w nich samych.

On nie opuścił Swoich Myśli! Nie mógłby bardziej od nich odejść, niż one mogłyby trzymać Go na zewnątrz siebie. One niewątpliwie przebywają z Nim zjednoczone i w Swej Jedności zarówno On, jak i Jego Myśli są utrzymywane w całości. Nie istnieje droga, która nie prowadzi do Niego. Podróż od samego siebie nie istnieje. Jaka głupota i szaleństwem jest myślenie, że mogłaby istnieć jakaś droga prowadząca do takiego celu! Gdzie mogłaby ona prowadzić? I jak mógłbyś zostać zmuszony do tego, by po niej podróżować, krocząc tam z dala od swojej własnej rzeczywistości, która przecież stanowi z tobą jedność?

Przebacz sobie swoje szaleństwo i zapomnij o wszystkich bezsensownych podróżach i bezcelowych celach. One nie mają znaczenia. Nie możesz uciec od tego, czym jesteś. Albowiem Bóg jest litościwy i nie pozwolił Swojemu Synowi Go porzucić. Za to, czym On jest, bądź wdzięczny, albowiem w tym znajduje się twoja ucieczka od szaleństwa i od śmierci. Nie możesz być odnaleziony nigdzie indziej, jak tylko tam, gdzie On jest. Nie *istnieje* ścieżka, która nie prowadzi do Niego.

## V. Pojęcie jaźni a Jaźń

Nauczanie tego świata jest zbudowane na pojęciu<sup>147</sup> jaźni dostosowanym do rzeczywistości tego świata. Ta koncepcja pasuje doń dobrze. Albowiem jest to wyobrażenie dostosowane do świata cieni i iluzji. Jest tu ono czymś swojskim, ponieważ to, co tak pojmowana jaźń widzi, stanowi z nią jedność. Ten świat istnieje po to, by nauczać budowania takiego pojęcia jaźni. To jest jego celem, bowiem przybywasz tu bez jaźni i stopniowo ją wytwarzasz. I zanim osiągniesz jej „dojrzałość”, udoskonalas ją, by spełnić warunki tego świata, jednocząc się z jego żądaniami.

Pojęcie jaźni jest wytworzone przez ciebie. Ono nie zawiera w sobie w ogóle żadnego podobieństwa do ciebie. Jest to bożek uczyniony po to, by zająć miejsce twojej rzeczywistości jako Syna Boga. Ta koncepcja jaźni, której ten świat chciałby nauczać, nie jest czymś, czym wydaje się być. Albowiem jest wytworzona po to, by służyć dwóm celom, z których tylko jeden może umysł rozpoznać. Pierwszy przedstawia sobą oblicze niewinności, które reprezentuje sobą aspekt przez ciebie odgrywany. Jest to urokliwe oblicze, które się uśmiecha, a nawet wydaje się kochać. Poszukuje ono towarzyszy i spogląda, czasem z litością, na cierpiących, a niekiedy oferuje nawet pocieszenie. Wierzy, że jest dobre, choć znajduje się wewnątrz złego świata.

Ten aspekt niewinności może się złościć, ponieważ ten świat jest niegodziwy, niezdolny do miłości i ochrony tego, na co niewinność zasługuje. Dlatego też to oblicze jest często mokre od łez, wywoływanych niesprawiedliwością tego świata wobec tych, którzy chcieliby być dobrzy i wspaniałomyślni. Ten aspekt nigdy nie atakuje pierwszy. Ale każdego dnia, jego niewinność jest atakowana przez setki małych rzeczy, wywołując w nim irytację, która w końcu przemienia się w lżenie i znieważanie.

Oblicze niewinności, które to pojęcie jaźni tak dumnie nosi, może tolerować atak w samoobronie, bowiem czyż nie jest dobrze znanym faktem, że ten świat traktuje surowo bezbronną niewinność? Nikt, kto

<sup>147</sup> W tym rozdziale jest dość często używane słowo „concept”, które zwykle tłumaczy się jako „pojęcie”. Słowo to oznacza odzwierciedlenie czegoś w umyśle i jest niezbędnym składnikiem abstrakcyjnego myślenia. Pojęcia stanowią niezbędne elementy procesu postrzegania, służą również do komunikowania się. Używane często w tym miejscu i w następnych akapitach określenie „the concept of the self” jest, jak się zdaje, używane w nieco szerszym znaczeniu i oznacza nie tylko „pojęcie jaźni”, ale także „sposób pojmowania jaźni”, „sposób wyobrażania sobie, czym jest jaźń”, „rozumienie jaźni”, „koncepcję jaźni”, „teorię, jaką ma umysł na temat jaźni”, itp. Dlatego w niniejszym tłumaczeniu zwrot „the concept of the self” przekładano w sposób rozszerzony, by nieco urozmaicić monotonię tych słów.

tworzy obraz samego siebie, nie pomija tego oblicza, gdyż go potrzebuje. Ale tej drugiej strony nikt nie chce widzieć. Jednak to właśnie ją nauczanie tego świata ustanowiło sobie za cel, ponieważ tu jest ustanowiona rzeczywistość tego świata, by zapewnić temu bożkowi przetrwanie.

Pod obliczem niewinności jest ukryta lekcja, dla nauczania której pojęcie jaźni zostało wytworzone. To jest lekcja wywołująca tak okropne zaburzenia i strach tak niszczący, że śmiejące się oblicze, które znajduje się nad tą lekcją, musi na zawsze odwrócić od niej wzrok, aby nie dojrzeć zdrady, którą ona ukrywa. Ta lekcja naucza tego: „Jestem tym, co uczyniłeś ze mną i gdy spoglądasz na mnie, stajesz się potępiony, z powodu tego czym jestem”. Do takiego pojmowania jaźni ten świat uśmiecha się z aprobatą, ponieważ ono gwarantuje, że drogi tego świata są bezpiecznie utrzymywane i ci, którzy po nich kroczą, nie uciekną.

To jest główna lekcja, która zapewnia, że twój brat jest potępiony na wieki. Ponieważ to, czym jesteś, teraz stało się jego grzechem. A dla tego grzechu przebaczenie nie jest możliwe. Nie ma już dłużej znaczenia to, co on czyni, bowiem twój oskarżający palec wskazuje na niego niezłomnie i nieubłagalnie. On wskazuje również na ciebie, ale jest to chowane za obliczem niewinności, w jeszcze głębszej mgle. I w tych spowitych całunem grobowcach są zachowane i utrzymywane w ciemności wszystkie jego i twoje grzechy, gdzie nie mogą być postrzegane jako błędy, które światło mogłoby z pewnością ukazać. Nie możesz być obwiniony za to, czym jesteś, ani też nie możesz zmienić tego, co każe ci robić to, co robisz. Twój brat jest zatem dla ciebie symbolem twoich grzechów, a ty, choć w milczeniu, jednak nieustannie potępiasz swego brata, za tą znenawidzoną istotą, którą jesteś.

Wszelkie pojęcia są wyuczone. Nie są naturalne. Poza nauczaniem nie istnieją. Nie są dane, zatem muszą być wytworzone. Żadne z nich nie jest prawdziwe i wiele z nich stanowi gorączkowe wytwory wyobraźni, gorące od nienawiści i zniekształceń zrodzonych ze strachu. Czym jest jakieś pojęcie, jak nie myślą, której jej twórca nadaje swoje własne znaczenie? Pojęcia utrzymują ten świat. Ale nie mogą być użyte do pokazania, że ten świat jest prawdziwy. Bowiem wszystko, co do nich należy, jest wytworzone wewnątrz tego świata, zrodzone w jego cieniach, wzrastające na jego drogach i ostatecznie „dojrzewające” w jego myśli. Są to idee bożków, namalowanych pędzlami tego świata, który nie może wytworzyć jednego obrazu przedstawiającego prawdę.

Pojęcie jaźni jest bez sensu, ponieważ nikt na tym świecie nie może pojąć, czemu to pojęcie służy i dlatego nie może wyobrazić sobie, czym ono jest. Jednak cała nauka, którą kieruje ten świat, zaczęła się i skończyła pojedynczym celem, by nauczyć cię takiego pojmowania siebie, abys wybierał podążanie za prawami tego świata i nigdy nie zamierzał iść dalej niż prowadzą jego drogi, ani byś nigdy nie uświadamiał sobie sposobu, w jaki siebie widzisz. Teraz Duch Święty musi znaleźć sposób, by pomóc ci zrozumieć, że owo pojęcie jaźni musi być zniweczone, jeśli ma być ci dany spokój umysłu. Ale można go ciebie oduczyć tylko poprzez nauczanie, że jesteś czymś innym. Albowiem w przeciwnym razie byłbyś proszony, by dokonać zamiany tego, w co teraz wierzysz, na całkowitą utratę jaźni, co wywołałoby w tobie jeszcze większe przerażenie.

Zatem plany lekcji Ducha Świętego są ułożone w postaci łatwych kroków, takich, że chociaż czasami istnieją pewne trudności i trochę cierpienia, to jednak to, czego się nauczyłeś, nie zostanie zdruzgotane, ale zostanie tylko dokonane ponowne tłumaczenie tego, co wydaje się być dowodem na rzecz tej nauki. Rozważmy więc, jaki istnieje dowód na to, że jesteś tym, czym uczynił cię twój brat. Albowiem jeśli nawet jeszcze nie postrzegasz, że właśnie tak myślisz, z pewnością do tej pory już się dowiedziałeś, że zachowujesz się tak, jakbyś tak myślał. Czy on działa w twoim imieniu? I czy wie on, co dokładnie miałoby się wydarzyć? Czy może widzieć twoją przyszłość i zarządzić, zanim ona nastąpi, co powinienesz czynić w każdych okolicznościach? On musiałby wytworzyć ten świat tak samo jak i ciebie, by być zdolnym do przewidywania rzeczy przyszłych.

To, że jesteś tym, czym uczynił cię twój brat, wydaje się najbardziej nieprawdopodobne. Nawet gdyby tak było, to kto obdarował cię obliczem niewinności? Czy jest w tym twój udział? Kto jest zatem „tobą”, który to wytworzył? I kto jest oszukiwany poprzez całą twą dobroć i dlatego ją atakuje? Zapomnijmy o głupocie tej koncepcji i pomyślmy tylko o tym: istnieją dwie części ciebie, którymi myślisz, że jesteś. Jeśli jedna z nich była wytworzona przez twego brata, kim był ten, który wytworzył tą drugą? I przed kim musi być ona czasami trzymana w ukryciu? Jeśli ten świat jest zły, to nie ma potrzeby ukrywać tego, z czego jesteś zrobiony. Kto miałby to zobaczyć? I cóż, jak nie to, co jest atakowane, mogłoby potrzebować obrony?

Może powodem, dla którego to pojęcie musi być utrzymywane w ciemności jest to, że to właśnie ty, widząc je w świetle, powątpiewałbyś w jego prawdziwość. A co by się stało z tym światem, który widzisz,

jeśli wszystko, co go podtrzymuje, zostałyby usunięte? Twoje pojmowanie tego świata zależy od twego pojmowania jaźni. I oba te pojęcia, zarówno świata jak i jaźni, przestałyby istnieć, jeśli chociaż jedno z nich kiedykolwiek wywołałoby wątpliwości. Duch Święty nie zamierza wywoływać w tobie paniki. On tylko pyta, czy mógłby wzbudzić w tobie małą wątpliwość.

Istnieją alternatywy w sprawie tego, czym musisz być. Możesz być na przykład tym, czym postanowiłeś, by był twój brat. To zmienia twoje pojmowanie jaźni, z takiego, w którym jaźń jest całkowicie bierna, na takie, które tworzy miejsce dla aktywnego wyboru i uznaje, że musiał być on oparty na wzajemnym oddziaływaniu. Istnieje wtedy zrozumienie, że dokonujesz wyborów dla was obu i to, co twój brat sobą przedstawia, ma takie znaczenie, jakie zostało nadane mu przez ciebie. To także ukazuje pewne przebliski zrozumienia prawa postrzegania, które głosi, że to, co widzisz, odzwierciedla stan postrzegającego umysłu. Jednak kim był ten, kto najpierw dokonał wyboru? Jeśli jesteś tym, czym postanowiłeś, by był twój brat, musiały istnieć alternatywy wyboru pomiędzy dwiema różnymi możliwościami i ktoś najpierw musiał zdecydować, by jedną z nich wybrać, a drugą odrzucić.

Chociaż ten krok przynosi korzyści, nie zbliża się jeszcze do zasadniczego pytania. Coś musiało odejść, zanim powstały te pojęcia jaźni. I coś musiało dostarczyć odpowiednich nauk, które dały im początek. Nie można tego wyjaśnić za pomocą żadnego z tych dwóch poglądów. Główna korzyść z przejścia od jednego do drugiego polega na tym, że w jakiś sposób podjąłeś decyzję wzięcia udziału w tym wyborze. Ale ten zysk jest opłacony prawie jednakową stratą, ponieważ teraz jesteś obciążony winą za to, czym jest twój brat. I musisz współdzielić jego winę, ponieważ wybrałeś ją dla niego, jako odzwierciedlenie własnej winy. Podczas gdy przedtem tylko on był zdradziecki, teraz musisz być potępiony wraz z nim.

Ten świat był zawsze mocno zaabsorbowany takim pojmowaniem jaźni. I każdy w tym świecie wierzy, że musi rozwiązać zagadkę samego siebie. Zbawienie może być widziane jako nic więcej niż ucieczka od pojęć. Ono nie interesuje się tym, co mieści w sobie umysł, ale tylko prostym stwierdzeniem, że on myśli. A coś, co może myśleć, może też dokonywać wyboru i można temu czemuś pokazać, że różne myśli wywołują różne skutki. Zatem umysł może się nauczyć, że wszystko, co myśli, odzwierciedla głębokie pomieszenie i wielki zamęt na temat tego, jak został on wytworzony i czym jest. A pojęcie jaźni wydaje się udzielać niejasnych odpowiedzi w sprawach, których nie zna.

Nie szukaj swej Jaźni w symbolach. Nie może istnieć takie pojęcie, które mogłoby przedstawiać sobą to, czym jesteś. Jakie ma znaczenie to, które pojęcie akceptujesz, gdy postrzegasz jaźń jako współdziałającą ze złem i reagującą na niegodziwe rzeczy? Twoje pojmowanie siebie jest wciąż całkiem bez sensu. I nie dostrzegasz, że możesz współdziałać tylko ze sobą. Postrzeganie winy w tym świecie znaczy tylko to, że twoja nauka była kierowana przez ten świat i że widzisz go tak, jak widzisz siebie. Pojęcie jaźni obejmuje wszystko, czemu się przyglądasz i nie istnieje nic, co byłoby poza tym postrzeganiem. Jeżeli możesz być przez cokolwiek zraniony, widzisz obraz swoich sekretnych życzeń. Nic więcej. I w każdym twym cierpieniu widzisz swoje własne ukryte życzenie, by zabijać.

Będziesz wytwarzał wiele koncepcji jaźni w miarę czynienia postępów w swej nauce. Każda z nich będzie pokazywała zmiany w twych własnych związkach, w miarę jak tve postrzeganie samego siebie będzie się zmieniać. Każda zmiana wywoła pewien zamęt, ale bądź wdzięczny za to, że nauczanie tego świata traci na znaczeniu w twym umyśle. I bądź szczęśliwy ufając, że ono w końcu opuści twój umysł w pokoju. Rola oskarżyciela będzie pojawiać się w wielu miejscach i wielu formach. I każdy będzie wydawać się ciębie oskarżać. Ale nie obawiaj się, że nie zostanie to usunięte.

Ten świat nie może nauczyć ciębie, jak masz sobie wyobrazić siebie samego, jeśli nie chcesz się tego uczyć. Przyjdzie czas, że te wyobrażenia przeminą, a ty zrozumiesz, że nie wiesz czym jesteś. Otwarty umysł ma to do siebie, że powraca do niego prawda, bez przeszkód i bez ograniczeń. Tam, gdzie te różne koncepcje pojmowania jaźni zostają odłożone, ujawnia się prawda, dokładnie taka, jaką jest. Kiedy każda taka koncepcja zostanie poddana w wątpliwość oraz zakwestionowana i kiedy zostanie rozpoznana jako uczyniona w oparciu o założenia, którym brak światła, wtedy zostanie uwolniona prawda, by wejść do swej świątyni, czystej i wolnej od winy. Nie istnieje stwierdzenie, którego ten świat bardziej się boi usłyszeć, niż to:

***Nie znam tej rzeczy, którą jestem i dlatego nie wiem co robię, gdzie jestem, oraz jak mam spoglądać na ten świat lub na samego siebie.***



Jednak poprzez tę naukę rodzi się zbawienie. A To, Czym jesteś, powie tobie o Sobie.

## VI. Rozpoznanie Ducha

Albo widzisz ciało, albo rozpoznajesz ducha. Pomiędzy tymi dwoma faktami nie ma kompromisu. Jeśli jeden z nich jest prawdziwy, drugi musi być fałszywy, gdyż to, co prawdziwe, zaprzecza swojemu przeciwieństwu. Nie ma innego wyboru w widzeniu duchowym, ale tylko ten jeden. To, jak decydujesz w tej kwestii, określa wszystko co widzisz i co myślisz, że jest rzeczywiste i co uważasz za prawdziwe. Od tego jednego wyboru zależy cały twój świat, ponieważ w ten sposób ustanowiłeś to, czym według ciebie jesteś i określiłeś, czy wierzysz, że jesteś ciałem, czy też duchem. Jeśli wybierzesz ciało, nigdy nie uciekniesz od tego ciała jako swej własnej rzeczywistości, gdyż postanawiasz w ten sposób, że go chcesz. Ale gdy wybierzesz ducha, całe Niebiosy skłonią się w twą stronę, by dotknąć twych oczu i błogosławić twoje święte widzenie, żebyś już więcej nie oglądał tego świata ciał, z wyjątkiem sytuacji, gdy je uzdrawiasz, pocieszasz i błogosławisz.

Zbawienie jest usunięciem (zniweczeniem, anulowaniem). Jeśli wybierzesz widzenie ciała, ujrzysz świat oddzielenia, niepowiązane rzeczy i zdarzenia, które w ogóle nie mają sensu. Ktoś pojawia się i znika gdy przyjdzie mu umrzeć, ktoś inny jest skazany na cierpienie i utratę. I nikt nie jest dokładnie taki, jakim był chwilę przedtem, ani nie będzie taki sam, jakim jest teraz, w chwili obecnej. Kto mógłby pokładać zaufanie w tym, w kim postrzega się tak wiele zmian, albowiem czy można obdarzać szacunkiem tego, kto jest tylko prochem? Zbawienie wszystko to usuwa. Albowiem stałość pojawia się w polu widzenia tych, których oczy zbawienie uwolniło od spoglądania na cenę utrzymywania poczucia winy, gdyż oni postanowili pozwolić mu odejść.

Zbawienie nie prosi cię o to, byś ujrzał ducha i nie postrzegał ciała. Ono tylko sugeruje ci, że to powinno być twoim wyborem. Bowiem potrafiś widzieć ciało bez żadnej pomocy, ale nie rozumiesz, jak ujrzeć świat poza ciałem. To właśnie twój świat zbawienie usunie sprzed twych oczu i pozwoli ci zobaczyć inny świat, którego twoje oczy nigdy nie mogły odnaleźć. Nie troszcz się o to, jak to mogłoby się odbywać. Nie rozumiesz nawet jak to, co widzisz, pojawiło się w twoim widzeniu. Albowiem gdybyś wiedział, wówczas to by zniknęło. Na dobro i zło jest zaciągnięta zasłona ignorancji i musi być odsunięta, by jedno i drugie mogło zniknąć, dzięki czemu nie będą już postrzegane ukryte przez tę zasłonę miejsca. Jak to jest uczynione? To wcale nie jest uczynione. Cóż jeszcze trzeba czynić we wszechświecie, który stworzył Bóg?

Tylko arogancja mogłaby skłonić cię do myślenia, że musisz prostować drogę do Nieba. Dane są ci środki, abyś mógł ujrzeć inny świat, który zastąpi ten wytworzony przez ciebie. Twoja wola się spełni! Tak jak w Niebie jak i na ziemi jest to na zawsze prawdziwe. Nie ma znaczenia gdzie, jak wierzysz, jesteś, ani co myślisz, że jest prawdą o tobie. Nie ma znaczenia na co patrzysz, ani co postanawiasz odczuwać, myśleć czy pragnąć. Albowiem Sam Bóg powiedział, „Twoja wola się spełni.” I ona jest spełniona.

Ty, który wierzysz, że możesz postanowić ujrzeć Syna Boga takim, jakim chciałbyś by był, nie zapomnij, że żadna koncepcja ciebie nie może zniweczyć prawdy o tobie. Usunięcie prawdy byłoby niemożliwe. Ale koncepcje nie trudno zmienić. Jedno widzenie duchowe, jasno postrzegane, które nie pasuje do obrazu widzianego poprzednio, zmieni ten świat dla oczu, które uczą się widzieć, ponieważ w ten sposób zmieni się pojmowanie jaźni.

Jesteś niezniszczalny? Wówczas ten świat jest nieszkodliwy w twoich oczach. Przebaczasz? Wtedy ten świat jest wybaczący, ponieważ przebaczyłeś mu jego wykroczenia i dlatego patrzy on na ciebie oczami, które widzą tak jak twoje. Jesteś ciałem? Wtedy ten świat jest postrzegany jako zdradziecki i gotów do zabijania. Jesteś nieśmiertelnym duchem, któremu nie obiecano zepsucia i splamienia się grzechem? Wtedy ten świat jest postrzegany jako stabilny, w pełni wart twego zaufania, jako szczęśliwe miejsce chwilowego odpoczynku, gdzie niczego nie trzeba się bać, ale tylko kochać. Kto nie jest mile widziany przez tych, którzy są łagodnego serca? I kto mógłby ranić prawdziwie niewinnych?

Twoja wola się spełni, święte dziecię Boga. Nie ma znaczenia, czy myślisz, że jesteś na ziemi czy w Niebie. To, co twój Ojciec pragnie dla ciebie, nie może się nigdy zmienić. Prawda w tobie zawsze pozostaje tak jaśniejsza jak gwiazda, tak czysta jak światło, tak niewinna jak sama miłość. I jesteś wart tego, by twoja wola się spełniła!

## VII. Wizja Zbawiciela

Uczenie się jest zmianą. Zbawienie nie zmierza do używania środków, które są na razie zbyt obce twojemu myśleniu, by mogły być pomocne, ani też nie wywołuje zmian takiego rodzaju, że nie potrafiłbyś ich rozpoznać. Pojęcia są potrzebne, gdy trwa postrzeganie, a zmiana sposobu pojmowania jest zadaniem zbawienia. Albowiem musi ono operować kontrastem, a nie prawdą, która nie ma przeciwieństwa i nie może się zmieniać. W pojmowaniu tego świata winni są „źli” a niewinni „dobrzy”. I każdy tutaj utrzymuje taką koncepcję samego siebie, z godnie z którą liczy na to, że „dobro” wybaczy mu „zło”. Ale też nie ufa „dobru” w kimkolwiek, wierząc, że musi kryć się za nim „zło”. Ta koncepcja uwypukla zdradę i zaufanie czyni niemożliwym. I nie może się zmienić, dopóki postrzegasz w sobie „zło”<sup>148</sup>.

Dopóki widzisz wartość w ataku, nie możesz rozpoznać swoich „złych” myśli. Może je postrzegasz od czasu do czasu, ale nie uważasz, że są bez znaczenia. Pojawiają się więc w przerażającej formie, z wciąż ukrytą treścią, by potrząsnąć twoim pożałowania godnym pojmowaniem samego siebie i oskarżyć je o jeszcze jedną „zbrodnię”. Nie możesz przypisać sobie swojej niewinności, ponieważ za bardzo pomyliłeś się co do siebie. Ale gdybyś ujrzał chociaż *jednego* brata jako w pełni zasługującego na przebaczenie, wtedy twoje pojmowanie siebie zmieniłoby się całkowicie. Twoje „złe” myśli zostałyby ci wybaczone wraz z jego myślami, gdyż nie pozwoliłeś im na siebie oddziaływać. Już dłużej nie uważałbyś się za znak świadczący o istnieniu w nim zła i winy. I ufając w to, co jest dobre w nim, zaufałybyś dobru w sobie.

W kategoriach pojęć dzieje się to wtedy, gdy widzisz w nim coś więcej niż tylko ciało, ponieważ dobro nie jest nigdy tym, czym wydaje się być ciało. Działania ciała są postrzegane jako pochodzące od bardziej „nikczemnej” części ciebie, a zatem również twego brata. Poprzez skupienie się na dobru w nim istniejącym, ciało w twym widzeniu stanie się coraz mniejsze, aż wreszcie będzie postrzegane jako niewiele więcej niż cień otaczający dobro. I to stanie się twoim sposobem pojmowania siebie, gdy tylko dotrzesz do innego widzenia tego świata, różniącego się od tego, które mogą ci zaoferować twoje własne oczy. Albowiem nie będziesz wtedy interpretował tego co widzisz bez pomocy, którą dał ci Bóg. A w Jego widzeniu istnieje inny świat.

Żyjesz w tamtym świecie tak samo jak w tym. Albowiem oba te światy są koncepcjami ciebie, które mogą być zamieniane, ale nigdy nie mogą być wspólnie utrzymywane. To przeciwieństwo między owymi sposobami pojmowania siebie jest dużo większe niż myślisz, albowiem kochasz to, jak pojmujesz siebie, gdyż to pojmowanie nie zostało wytworzone tylko dla ciebie samego. Zrodzone jako dar dla kogoś, kogo nie postrzegasz jako siebie, zostało dane tobie. Bowiem twoje przebaczenie, zaoferowane jemu, zostało teraz przyjęte dla was obu.

Uwierz w tego, który podąża wraz z tobą, ażeby twoja przerażająca koncepcja siebie samego mogła zostać zmieniona. I przyjrzyj się dobru, które jest w nim, abyś nie mógł przerazić się swoimi „złymi” myślami, ponieważ bez wątplenia nie zaciemniają one tobie jego widoku. Ta szczęśliwa zmiana wymaga tylko twojej chęci do jej przeprowadzenia. O nic więcej nie jesteś proszony. W imieniu tej zmiany, pamiętaj, co ta koncepcja samego siebie, którą teraz utrzymujesz, przyniosła ze sobą i powitaj to, co ten radosny kontrast ci zaoferował. Wyciągnij swą rękę, byś mógł posiadać dar życzliwego przebaczenia, które oferujesz temu, kto go potrzebuje tak samo jak ty. I pozwól, by ta okrutna koncepcja ciebie została zmieniona na taką, która przynosi pokój Boga.

To pojmowanie siebie, które teraz utrzymujesz, chciałoby zagwarantować, by twoja funkcja tutaj pozostawała na zawsze niezrealizowana i zniweczona. I w ten sposób skazuje ono ciebie na gorycz odczuwania głębokiej depresji i daremności. Jednak nie musi być ono utrwalone na stałe, jeśli nie postanowisz utrzymywać go poza nadzieją na zmianę, nieruchomego i ukrytego w twym umyśle. Oddaj je w zamian Temu, Który wie, jakich zmian ono wymaga, by mogło służyć danej tobie funkcji przynoszenia pokoju, zgodnie z którą możesz oferować pokój, by go mieć. Możesz widzieć siebie w inny sposób, ponieważ w twoim umyśle istnieją alternatywy, którymi może się ten umysł posłużyć. Czy nie wolałbyś postrzegać siebie jako potrzebnego dla zbawienia tego świata, zamiast widzieć siebie jako wroga zbawienia?

Pojęcie jaźni jest ustanowione jako osłona, cicha barykada postawiona przed prawdą, która ukrywa tę prawdę przed twoim wzrokiem. Wszystkie rzeczy, które widzisz, są tylko wyobrażeniami, ponieważ patrzysz na nie jakby przez barierę, która zaciemnia twój wzrok i tak zniekształca twoje widzenie, że niczego nie widzisz jasno i wyraźnie. Światło jest utrzymywane z dala od wszystkiego co widzisz. W najlepszym razie

148 Zło tu jest określane słowem „the bad”, które nie oznacza zła moralnego, ale raczej to, co niedobre, negatywne, niepomyślne, popsute, słabe, chore.

możesz ujrzeć przelotnie jakiś cień tego, co leży dalej. W najgorszym przypadku spoglądasz tylko na ciemność i postrzegasz przerażające wyobrażenia, które biorą się z myśli o winie i poglądów zrodzonych ze strachu. A to, co widzisz, jest piekłem, ponieważ strach *jest* piekłem. Wszystko, co jest ci dane, służy twemu uwolnieniu; wzrok, widzenie duchowe i wewnętrzny Przewodnik wyprowadzają cię z piekła razem z tymi, którzy są obok ciebie, a których kochasz, Kochając wraz z nimi cały wszechświat.

Ujrzyj swoją rolę, jaką masz do odegrania w tym wszechświecie! Każdej części prawdziwego stworzenia Pan Miłości i życia powierzył wszelkie zbawienie od nieszczęścia i piekła. I każdego obdarzył zaszczytem bycia zbawicielem tych świętych, którzy zostali powierzeni jego szczególnej opiece. I właśnie tego się on uczy, kiedy po raz pierwszy patrzy na swego brata tak jak patrzy na siebie i widzi w nim swoje odbicie. W ten sposób ta koncepcja samego siebie zostaje odłożona, ponieważ nic takiego, co by mogło osądzać to, co on widzi, już nie stoi pomiędzy jego wzrokiem i tym, czemu się on przygląda. I w tej pojedynczej wizji naprawdę widzi on twarz Chrystusa i rozumie, że patrzy na każdego tak, jak na tego jednego. Albowiem tam, gdzie poprzednio była ciemność, jest teraz światło i zasłona została podniesiona sprzed jego wzroku.

Ta zasłona zaciągnięta na oblicze Chrystusa, jak również strach przed Bogiem i zbawieniem, a także umiłowanie winy i śmierci, to tylko inne nazwy tego samego błędu – przekonania, że istnieje jakiś odstęp, jakaś przestrzeń dzieląca cię i twego brata, podtrzymywana przez iluzję ciębie, która utrzymuje jego z dala od ciebie, a ciębie z dala od niego. Miecz osądu jest bronią, którą powierzasz iluzji na temat samego siebie, by mogła ona walczyć o utrzymanie tej przestrzeni nie zajętej przez miłość, która trzyma twego brata z dala od ciebie. Jednak gdy trzymasz ten miecz, musisz postrzegać siebie jako ciało, gdyż jesteś wtedy zobowiązany do tego, by stracić z oczu swego brata, który trzyma lustro ukazujące inny widok tego, czym on jest, a zatem czym ty musisz być.

Czym jest pokusa, jak nie życzeniem, by pozostać w piekle i w nędzy? I co mogłoby to wywołać, jak nie ponure wyobrażenie siebie, jako pozostającego w piekle i w mękach? Kto nauczył się nie widzieć takim swego brata, zbawił siebie i w ten sposób jest zbawcą pozostałych. Każdemu Bóg powierzył wszystkich, ponieważ częściowy zbawca byłby tylko częściowo zbawiony. Święci, których Bóg powierzył tobie, by ich zbawić, to tylko ci wszyscy, których widzisz lub na których spoglądasz, nie wiedząc nawet kim są; wszyscy, których kiedyś widziałeś przez chwilę i potem o nich zapomniałeś, a także i ci których niegdyś znałeś, czy ci, których dopiero spotkasz w przyszłości; ci, o których zapomniałeś i ci, którzy się jeszcze nie narodzili. Albowiem Bóg dał ci Swojego Syna, byś zbawił go od jakiegokolwiek pojęcia, jakie on kiedykolwiek miał.

Jednak w sytuacji, gdy życzysz sobie pozostawać w piekle, jak mógłbyś być zbawicielem Syna Boga? Jak mógłbyś postrzegać jego świętość, gdy widzisz go poza swoją świętością? Albowiem świętość jest widziana świętymi oczyma, które przyglądają się niewinności wewnątrz i dlatego spodziewają się zobaczyć ją wszędzie. I w ten sposób wywołują ją w każdym na kogo spojrzą, żeby mógł on stać się tym, kim one oczekują by był. Wizją zbawiciela jest to, że widzi swą niewinność we wszystkim na co spogląda i widzi wszędzie swoje zbawienie. Nie utrzymuje już żadnego (wymyślonego przez siebie) pojęcia samego siebie pomiędzy swoimi spokojnymi i otwartymi oczami, a tym co widzi. Przynosi światło wszystkiemu na co spogląda i w ten sposób może to zobaczyć takim, jakim jest naprawdę.

Jakąkolwiek formę pokusa wydawałaby się przybierać, zawsze odzwierciedla ona twoje życzenie, byś był jaźnią, którą nie jesteś. I właśnie z tego życzenia wyrasta pogląd, który głosi, że jesteś tym, czym chcesz być. A to, czym chcesz być, pozostaje twym sposobem pojmowania siebie tak długo, aż życzenie, które go zrodziło, nie jest już ci miłe. Ale dopóki je cenisz, będziesz postrzegał swojego brata na podobieństwo jaźni, której wyobrażenie powstało na skutek twego życzenia. Albowiem widzenie może tylko przedstawiać sobą jakieś życzenie, gdyż nie ma ono mocy twórczej. Jednak można nań patrzeć z miłością bądź z nienawiścią, w zależności od prostego wyboru, czy chciałbyś złączyć się z tym, co widzisz, czy utrzymać siebie w oddzieleniu, z dala od tego.

Wizja zbawiciela jest w takim stopniu niewinna tego, czym jest twój brat, w jakim jest wolna od jakiegokolwiek osądu, jakiego dokonałeś na sobie. W ogóle nie widzi ona w nikim przeszłości. I w ten sposób wizja ta służy całkowicie otwartemu umysłowi, nie przysłoniętemu przez dawne pojęcia, poglądy czy koncepcje i przygotowanemu do tego, by patrzeć tylko na to, co przedstawia sobą teraźniejszość. Nie może osądzać, ponieważ nie wie. I rozpoznając to, tylko pyta: „Jakie jest znaczenie tego co widzę?” Wtedy jest jej dana odpowiedź. I drzwi pozostają otwarte, by oblicze Chrystusa oświeciło tego, który prosi, w niewinności, by mógł spojrzeć poza zasłonę starych idei i pradawnych koncepcji utrzymywanych tak długo i cenionych

wbrew wizji Chrystusa, która w tobie jest obecna.

Bądź zatem czujny by nie dopuścić do siebie pokusy, pamiętając, że ona jest tylko życzeniem, szalonym i bezsensownym, by uczynić siebie czymś, czym nie jesteś. I pomyśl również o tym, czym mógłbyś być zamiast tego. Ta rzecz, którą nie jesteś, powstała w wyniku obłądzenia, bólu i śmierci; jest owocem zdrady i czarnej rozpacz, niespełnionych marzeń i braku wszelkiej nadziei z wyjątkiem nadziei na śmierć, która wreszcie zakończy te przerażające sny. *Tym* jest pokusa i niczym więcej niż tym. Czy może być trudne jej odrzucenie? Rozważ, czym jest pokusa i zobacz alternatywne możliwości, jakie możesz wybrać. Są tylko dwie. Nie daj się oszukać przez to, co zdaje się oferować ci wiele możliwości wyboru. Istnieje tylko piekło lub Niebo i z tych dwóch możliwości możesz wybrać tylko jedną.

Nie pozwól by światłość tego świata, dana tobie, była ukryta przed tym światem. On potrzebuje światła, ponieważ on naprawdę pozostaje w ciemnościach, pogrążony w ludzkiej rozpacz, ponieważ wizja zbawiciela jest przed ludźmi ukryta i widzą oni tylko śmierć. Ich zbawiciel stoi, nieznający i nieznan, spoglądając na nich zamkniętymi oczami. A oni nie mogą widzieć, dopóki nie spojrzy on na nich widzącymi oczami i nie zaproponuje im przebaczenia, przebacząc również sobie. Czy możesz ty, do którego Bóg mówi „Uwolnij mego Syna”, ulec pokusie by Go nie słuchać, gdy poznasz, że to właśnie ciebie prosi On o Jego uwolnienie? I czegoż, jak nie tego, ten kurs naucza? I czego, jak nie tego, masz się z niego nauczyć?

## VIII. Wybierz Jeszcze Raz

Pokusa ma tylko jedną lekcję, której chciałaby nauczać we wszystkich swych formach, gdziekolwiek występuje. Chciałaby ona przekonać świętego Syna Boga, że jest on ciałem, zrodzonym w tym, co musi umrzeć, niezdolnym do ucieczki od swojej słabości i ograniczonym przez to, co to ciało nakazuje mu odczuwać. Ustanawia granice, w których może on działać; utrzymuje, że jedyną siłą, jaką on ma, jest siła jego ciała, a jego pojmowanie nie może wykraczać poza mały zasięg, jaki mu to ciało oferuje. Czy chciałbyś być takim, gdyby Chrystus objawił się tobie w całej swojej chwale, prosząc cię tylko oto:

***Wybierz jeszcze raz to, czy chciałbyś zająć miejsce pośród zbawicieli tego świata, czy też chciałbyś pozostawać w piekle i trzymać tam swoich braci.***

Albowiem On *przyszedł* i *prosi* cię o to.

Jak dokonujesz tego wyboru? Jak łatwo można to wyjaśnić! Zawsze wybierasz pomiędzy twoją słabością i siłą Chrystusa w tobie. A wybierasz to, co myślisz, że jest prawdziwe. Po prostu, nie używając słabości do kierowania swymi działaniami, nie nadajesz jej mocy. A światłu Chrystusa w tobie jest dane umacniać wszystko co robisz. Bowiem przyniosłeś Mu swoją słabość, a On dał ci w zamian swoją siłę.

Przykre doświadczenia są tylko lekcjami, których nie udało się tobie nauczyć, przedstawionymi jeszcze raz abyś tam, gdzie dokonałeś poprzednio błędnego wyboru, mógł dokonać lepszego wyboru i w ten sposób uciec od wszelkiego bólu, który poprzedni wybór ci przyniósł. W każdej trudności, w każdym cierpieniu i każdym kłopotcie Chrystus woła ciebie i łagodnie mówi, „Mój bracie, wybierz jeszcze raz.” Nie chciałby pozostawić ani jednego źródła bólu nieuzdrowionym, ani nie pozostawić żadnego (błędnego) wyobrażenia, które przysłałoby prawdę. Chciałby odsunąć wszelkie nieszczęście od ciebie, którego Bóg stworzył ołtarzem radości. Nie chciałby pozostawić ciebie niepoczyszonym, samotnym w swych snach o piekło, lecz chciałby uwolnić twój umysł od wszystkiego, co ukrywa Jego oblicze przed tobą. Jego Świętość jest twoją, ponieważ jest On jedyną mocą, która naprawdę jest w tobie. Jego siła jest twoja, gdyż jest On Jaźnią, którą Bóg stworzył jako Swojego Jedynego Syna.

Te wyobrażenia, które tworzysz, nie mogą uzyskać przewagi nad tym, czym Sam Bóg chciałby, abyś był. Nigdy nie obawiaj się zatem pokusy, ale zobacz ją taką jaką jest: inną szansą ponownego wyboru i pozwolenia by moc Chrystusa wzięła górę w każdych okolicznościach i w każdym miejscu, gdzie przedtem utworzyłeś jakieś wyobrażenie samego siebie. Albowiem to, co wydaje się ukrywać twarz Chrystusa, jest bezsilne wobec Jego majestatu i znika przed Jego świętym wzrokiem. Zbawiciele świata, którzy widzą tak jak On, są to tylko ci, którzy wybierają Jego moc zamiast swojej własnej słabości, widzianej w oddzieleniu od Niego. Oni uratują świat, ponieważ są w pełni połączeni z mocą Woli Boga. I to, czego oni chcą, jest tylko tym, czego On chce.

Naucz się więc tego szczęśliwego nawyku odpowiadania na wszelką pokusę postrzegania siebie jako słabego i marnego tymi słowami:

***Jestem takim, jakim mnie stworzył Bóg. Jego Syn nie może cierpieć z żadnego powodu. A ja jestem Jego Synem.***

Zatem moc Chrystusa jest zaproszona do objęcia prowadzenia i zastąpienia całej twojej słabości siłą, która pochodzi od Boga i która nigdy nie może zawieść. I w ten sposób cuda stają się dla ciebie tak naturalne, jak niegdyś naturalnym wydawał ci się strach i udręka, zanim nie dokonałeś wyboru świętości. Bowiem poprzez ten wybór znikają fałszywe różnice, zostają odłożone złudne alternatywy i nic już nie pozostaje, by przeszkadzać prawdzie.

*Jesteś* takim, jaki stworzył cię Bóg i tak jest ze wszystkim co żyje i na co spoglądasz, niezależnie od obrazu jaki widzisz. To, co postrzegałeś jako chorobę i ból, jako słabość, cierpienie czy stratę, jest tylko pokusą postrzegania siebie bezbronnym i przebywającym w piekle. Nie ulegaj jej, a wtedy zobaczysz, że wszelki ból w każdej postaci, gdziekolwiek się pojawia, zniknie i rozplynie się jak mgła w promieniach słońca. Pojawił się cud, by uzdrowić Bożego Syna i zamknąć drzwi przed jego snami o słabości, otwierając drogę do jego zbawienia i wyzwolenia. Wybierz jeszcze raz to, czym chcesz by on był, pamiętając, że każdy wybór, którego dokonujesz, ustanawia twoją własną tożsamość, jaką będziesz postrzegał i w którą będziesz wierzył.

Nie odmawiaj mi tego małego daru, o który proszę, kiedy w zamian składam przed twoimi stopami pokój Boga i moc przyniesienia tego pokoju każdemu, kto błądzi po tym świecie, niepewny, samotny i ciągle załęczniony. Bowiem jest tobie dane, byś połączył się z nim i poprzez Chrystusa w tobie otworzył jego oczy i pozwolił mu spojrzeć na Chrystusa w nim samym.

Moi bracia w zbawieniu, nie zawiedźcie w słuchaniu mego głosu i moich słów. Ja nie proszę o nic więcej, jak tylko o wasze własne wyzwolenie. Nie ma miejsca na piekło w świecie, gdzie cudowność może być tak wielka i tak wszechogarniająca, że jest stamtąd tylko krok do Nieba. Przynoszę waszym zmęczonym oczom wizję innego świata, tak nowego, tak czystego i tak świeżego, że zapomnicie o bólu i smutku, który widzieliście poprzednio. Jednak jest to wizja, którą musicie współdzielić z każdym, którego widzicie, bo w przeciwnym razie nie ujrzycie jej w ogóle. Dać ten dar to jest tak, jakby uczynić go swym własnym. I Bóg zarządził, z miłą życzliwością, żeby był on dla was.

Cieszymy się, że możemy wędrować po tym świecie i znajdować podczas tej wędrówki tak wiele okazji do postrzegania kolejnych sytuacji, w których możemy jeszcze raz Boży dar uznać za nasz! I w ten sposób znikną wszelkie ślady piekła, tajemne grzechy i ukryte nienawiści. I cała wspaniałość, którą one ukrywały, pojawi się przed naszym wzrokiem jak trawniki Nieba, by unieść nas wysoko ponad cierniste drogi, którymi podróżowaliśmy, zanim ukazał się Chrystus. Słuchajcie mnie moi bracia, słuchajcie i dołączcie do mnie. Bóg zarządził, że nie mogę wołać na próżno i na Jego pewności opieram swoje zadowolenie. Albowiem *usłyszycie i wybierzecie* jeszcze raz. I poprzez ten wybór każdy stanie się wolny.

Dziękuję Ci, Ojcze, za tych świętych, którzy są moimi braćmi, tak jak są Twoimi Synami. Moja wiara w nich jest Twoja. Jestem pewny, że oni przyjdą do mnie, tak jak Ty jesteś pewny, czym oni są i będą na zawsze. Przyjmą dar, który im oferuję, ponieważ dałeś go mnie dla nich. I tak, jak ja chciałbym czynić tylko Twoją świętą Wolę, tak też i oni wybiorą to samo. A ja składam im podziękowania. Pieśń zbawienia rozniesie się echem po całym świecie wraz z każdym wyborem, którego oni dokonają. Albowiem nasz cel nas jednoczy i koniec piekła jest bliski.

Moja ręka jest wyciągnięta w radosnym powitaniu do każdego brata, który chciałby połączyć się ze mną, by sięgnąć poza pokusę i który patrzy z niezmienną determinacją w kierunku światła, świecącego z doskonałą stałością. Powierz mi moich braci, którzy należą do mnie, gdyż należą do Ciebie. I czy Ty możesz doznać porażki w tym, co jest tylko Twoją Wolą? Dziękuję Tobie za to, czym są moi bracia. I gdy każdy z nich postanawia połączyć się ze mną, rozchodzi się z ziemi do Nieba pieśń dziękczynna, która zaczyna się od początkowo cichutkich i rozproszonych linii melodycznych, które urastają do jednego połączanego chóru ze świata odkupionego od piekła, który składa tobie podziękowania.

A teraz mówimy „Amen”. Albowiem Chrystus przybył aby zamieszkać w siedzibie, którą Ty Mu przygotowałaś zanim nastał czas, w spokojnej wieczności. Ta podróż kończy się w miejscu, w którym się

zaczęła. Nie pozostaje po niej żaden ślad. Żadnej iluzji nie obdarza się wiarą i żadna ciemna plama nie pozostaje, by ukrywać przed kimkolwiek oblicze Chrystusa. Twoja Wola jest wypełniona, całkowicie i w doskonały sposób i wszelkie stworzenie rozpoznaje Ciebie i zna Ciebie jako jedyne Źródło, które ma. Wszystko co żyje i porusza się w Tobie promienieje światłem, tak jasnym, jak Twoje. Albowiem dotarliśmy do miejsca, gdzie wszyscy z nas są jednym i wszyscy jesteście w domu; tam, gdzie Ty chciałbyś, byśmy byli.

[Powrót do spisu treści](#)

Tytuł oryginału

A COURSE IN MIRACLES

TEXT

Pierwsze wydanie oryginału „Kursu cudów”

jest domeną publiczną od dnia 27 kwietnia 2004 roku.

zgodnie z prawomocnym orzeczeniem amerykańskiego sądu.

Niniejsze tłumaczenie ukończono w czerwcu 2007 roku.

Ostatnie zmiany i poprawki wprowadzono w lipcu 2008 roku.

Tłumaczył Romuald Lipu-Akohard.

**KURS CUDÓW**  
**ĆWICZENIA**

**Wszelkie prawa udostępnione!  
Kopiowanie, powielanie i rozpowszechnianie  
niniejszego tłumaczenia  
jest dozwolone, a nawet mile widziane.**



## Spis treści

Wstęp.....	5	Przegląd I.....	44	Lekcja 101.....	94	Lekcja 151.....	143
<b>CZĘŚĆ PIERWSZA.....</b>	<b>6</b>	Lekcja 51.....	45	Lekcja 102.....	95	Lekcja 152.....	144
Lekcja 1.....	6	Lekcja 52.....	46	Lekcja 103.....	95	Lekcja 153.....	146
Lekcja 2.....	6	Lekcja 53.....	46	Lekcja 104.....	96	Lekcja 154.....	148
Lekcja 3.....	7	Lekcja 54.....	47	Lekcja 105.....	97	Lekcja 155.....	150
Lekcja 4.....	7	Lekcja 55.....	48	Lekcja 106.....	98	Lekcja 156.....	151
Lekcja 5.....	8	Lekcja 56.....	49	Lekcja 107.....	99	Lekcja 157.....	152
Lekcja 6.....	9	Lekcja 57.....	49	Lekcja 108.....	101	Lekcja 158.....	153
Lekcja 7.....	10	Lekcja 58.....	50	Lekcja 109.....	102	Lekcja 159.....	154
Lekcja 8.....	10	Lekcja 59.....	51	Lekcja 110.....	103	Lekcja 160.....	156
Lekcja 9.....	11	Lekcja 60.....	52	Przegląd III.....	104	Lekcja 161.....	157
Lekcja 10.....	12	Lekcja 61.....	52	Lekcja 111.....	105	Lekcja 162.....	158
Lekcja 11.....	13	Lekcja 62.....	53	Lekcja 112.....	106	Lekcja 163.....	159
Lekcja 12.....	13	Lekcja 63.....	54	Lekcja 113.....	106	Lekcja 164.....	160
Lekcja 13.....	14	Lekcja 64.....	54	Lekcja 114.....	106	Lekcja 165.....	161
Lekcja 14.....	15	Lekcja 65.....	56	Lekcja 115.....	107	Lekcja 166.....	162
Lekcja 15.....	16	Lekcja 66.....	57	Lekcja 116.....	107	Lekcja 167.....	163
Lekcja 16.....	16	Lekcja 67.....	58	Lekcja 117.....	108	Lekcja 168.....	165
Lekcja 17.....	17	Lekcja 68.....	59	Lekcja 118.....	108	Lekcja 169.....	166
Lekcja 18.....	18	Lekcja 69.....	60	Lekcja 119.....	109	Lekcja 170.....	167
Lekcja 19.....	19	Lekcja 70.....	61	Lekcja 120.....	109	Przegląd V.....	169
Lekcja 20.....	19	Lekcja 71.....	62	Lekcja 121.....	109	Lekcja 171.....	171
Lekcja 21.....	20	Lekcja 72.....	64	Lekcja 122.....	111	Lekcja 172.....	171
Lekcja 22.....	20	Lekcja 73.....	65	Lekcja 123.....	112	Lekcja 173.....	171
Lekcja 23.....	21	Lekcja 74.....	66	Lekcja 124.....	113	Lekcja 174.....	171
Lekcja 24.....	22	Lekcja 75.....	68	Lekcja 125.....	114	Lekcja 175.....	171
Lekcja 25.....	23	Lekcja 76.....	69	Lekcja 126.....	115	Lekcja 176.....	172
Lekcja 26.....	24	Lekcja 77.....	70	Lekcja 127.....	117	Lekcja 177.....	172
Lekcja 27.....	25	Lekcja 78.....	71	Lekcja 128.....	118	Lekcja 178.....	172
Lekcja 28.....	25	Lekcja 79.....	72	Lekcja 129.....	119	Lekcja 179.....	172
Lekcja 29.....	26	Lekcja 80.....	73	Lekcja 130.....	120	Lekcja 180.....	172
Lekcja 30.....	27	Przegląd II.....	74	Lekcja 131.....	121	Lekcja 181.....	173
Lekcja 31.....	28	Lekcja 81.....	74	Lekcja 132.....	123	Lekcja 182.....	174
Lekcja 32.....	28	Lekcja 82.....	75	Lekcja 133.....	125	Lekcja 183.....	176
Lekcja 33.....	29	Lekcja 83.....	76	Lekcja 134.....	126	Lekcja 184.....	177
Lekcja 34.....	29	Lekcja 84.....	76	Lekcja 135.....	128	Lekcja 185.....	179
Lekcja 35.....	30	Lekcja 85.....	77	Lekcja 136.....	131	Lekcja 186.....	181
Lekcja 36.....	31	Lekcja 86.....	77	Lekcja 137.....	134	Lekcja 187.....	182
Lekcja 37.....	32	Lekcja 87.....	78	Lekcja 138.....	135	Lekcja 188.....	183
Lekcja 38.....	33	Lekcja 88.....	79	Lekcja 139.....	137	Lekcja 189.....	185
Lekcja 39.....	33	Lekcja 89.....	79	Lekcja 140.....	138	Lekcja 190.....	186
Lekcja 40.....	35	Lekcja 90.....	80	Przegląd IV.....	140	Lekcja 191.....	187
Lekcja 41.....	35	Lekcja 91.....	80	Lekcja 141.....	141	Lekcja 192.....	188
Lekcja 42.....	36	Lekcja 92.....	82	Lekcja 142.....	141	Lekcja 193.....	189
Lekcja 43.....	37	Lekcja 93.....	83	Lekcja 143.....	141	Lekcja 194.....	191
Lekcja 44.....	38	Lekcja 94.....	85	Lekcja 144.....	141	Lekcja 195.....	192
Lekcja 45.....	39	Lekcja 95.....	86	Lekcja 145.....	142	Lekcja 196.....	194
Lekcja 46.....	41	Lekcja 96.....	87	Lekcja 146.....	142	Lekcja 197.....	195
Lekcja 47.....	42	Lekcja 97.....	89	Lekcja 147.....	142	Lekcja 198.....	196
Lekcja 48.....	43	Lekcja 98.....	90	Lekcja 148.....	142	Lekcja 199.....	197
Lekcja 49.....	43	Lekcja 99.....	91	Lekcja 149.....	142	Lekcja 200.....	198
Lekcja 50.....	43	Lekcja 100.....	93	Lekcja 150.....	142	Przegląd VI.....	200

Lekcja 201.....	201	Lekcja 241.....	216	Lekcja 283.....	230	Lekcja 325.....	244
Lekcja 202.....	201	Lekcja 242.....	216	Lekcja 284.....	230	Lekcja 326.....	244
Lekcja 203.....	201	Lekcja 243.....	216	Lekcja 285.....	230	Lekcja 327.....	244
Lekcja 204.....	202	Lekcja 244.....	217	Lekcja 286.....	230	Lekcja 328.....	244
Lekcja 205.....	202	Lekcja 245.....	217	Lekcja 287.....	231	Lekcja 329.....	245
Lekcja 206.....	202	Lekcja 246.....	217	Lekcja 288.....	231	Lekcja 330.....	245
Lekcja 207.....	203	Lekcja 247.....	218	Lekcja 289.....	231	Lekcja 331.....	246
Lekcja 208.....	203	Lekcja 248.....	218	Lekcja 290.....	232	Lekcja 332.....	246
Lekcja 209.....	203	Lekcja 249.....	218	Lekcja 291.....	232	Lekcja 333.....	246
Lekcja 210.....	204	Lekcja 250.....	218	Lekcja 292.....	233	Lekcja 334.....	247
Lekcja 211.....	204	Lekcja 251.....	219	Lekcja 293.....	233	Lekcja 335.....	247
Lekcja 212.....	204	Lekcja 252.....	219	Lekcja 294.....	233	Lekcja 336.....	247
Lekcja 213.....	205	Lekcja 253.....	220	Lekcja 295.....	234	Lekcja 337.....	248
Lekcja 214.....	205	Lekcja 254.....	220	Lekcja 296.....	234	Lekcja 338.....	248
Lekcja 215.....	205	Lekcja 255.....	220	Lekcja 297.....	234	Lekcja 339.....	248
Lekcja 216.....	206	Lekcja 256.....	220	Lekcja 298.....	234	Lekcja 340.....	249
Lekcja 217.....	206	Lekcja 257.....	221	Lekcja 299.....	235	Lekcja 341.....	249
Lekcja 218.....	206	Lekcja 258.....	221	Lekcja 300.....	235	Lekcja 342.....	250
Lekcja 219.....	207	Lekcja 259.....	221	Lekcja 301.....	236	Lekcja 343.....	250
Lekcja 220.....	207	Lekcja 260.....	222	Lekcja 302.....	236	Lekcja 344.....	250
<b>CZĘŚĆ DRUGA.....</b>	<b>208</b>	Lekcja 261.....	222	Lekcja 303.....	236	Lekcja 345.....	251
Wstęp .....	208	Lekcja 262.....	223	Lekcja 304.....	237	Lekcja 346.....	251
Lekcja 221.....	209	Lekcja 263.....	223	Lekcja 305.....	237	Lekcja 347.....	251
Lekcja 222.....	210	Lekcja 264.....	223	Lekcja 306.....	237	Lekcja 348.....	252
Lekcja 223.....	210	Lekcja 265.....	223	Lekcja 307.....	237	Lekcja 349.....	252
Lekcja 224.....	210	Lekcja 266.....	224	Lekcja 308.....	238	Lekcja 350.....	252
Lekcja 225.....	211	Lekcja 267.....	224	Lekcja 309.....	238	Lekcja 351.....	253
Lekcja 226.....	211	Lekcja 268.....	224	Lekcja 310.....	238	Lekcja 352.....	253
Lekcja 227.....	211	Lekcja 269.....	225	Lekcja 311.....	239	Lekcja 353.....	254
Lekcja 228.....	211	Lekcja 270.....	225	Lekcja 312.....	239	Lekcja 354.....	254
Lekcja 229.....	212	Lekcja 271.....	226	Lekcja 313.....	240	Lekcja 355.....	254
Lekcja 230.....	212	Lekcja 272.....	226	Lekcja 314.....	240	Lekcja 356.....	255
Lekcja 231.....	213	Lekcja 273.....	226	Lekcja 315.....	240	Lekcja 357.....	255
Lekcja 232.....	213	Lekcja 274.....	226	Lekcja 316.....	240	Lekcja 358.....	255
Lekcja 233.....	213	Lekcja 275.....	227	Lekcja 317.....	241	Lekcja 359.....	255
Lekcja 234.....	214	Lekcja 276.....	227	Lekcja 318.....	241	Lekcja 360.....	256
Lekcja 235.....	214	Lekcja 277.....	227	Lekcja 319.....	241	Końcowe lekcje.....	256
Lekcja 236.....	214	Lekcja 278.....	228	Lekcja 320.....	242	Lekcje 361-365.....	257
Lekcja 237.....	214	Lekcja 279.....	228	Lekcja 321.....	242	Zakończenie.....	257
Lekcja 238.....	215	Lekcja 280.....	228	Lekcja 322.....	243		
Lekcja 239.....	215	Lekcja 281.....	229	Lekcja 323.....	243		
Lekcja 240.....	215	Lekcja 282.....	229	Lekcja 324.....	243		

## Pouczenia

Co to jest przebaczenie?  
 Co to jest zbawienie?  
 Czym jest ten świat?  
 Co to jest grzech?  
 Czym jest ciało?

Kim jest Chrystus?  
 Kim jest Duch Święty?  
 Czym jest Rzeczywisty Świat?  
 Co to jest Powtórne Przyjście?  
 Co to jest Sąd Ostateczny?

Czym jest Stworzenie?  
 Co to jest ego?  
 Co to jest cud?  
 Kim jestem?

## Wstęp

Teoretyczne podstawy, jakich dostarcza tekst pierwszej części kursu, są niezbędne jako fundament, który nadaje sens ćwiczeniom zawartym w tej drugiej części. Jednak dopiero przerobienie tych ćwiczeń umożliwi osiągnięcie celu tego kursu. Niewytrenowany umysł nie może osiągnąć niczego. Celem tego kursu jest wytrenowanie twego umysłu w taki sposób, aby jego myślenie biegło zgodnie z kierunkiem wytyczonym przez część teoretyczną.

Ćwiczenia są bardzo proste. Nie zajmują one dużo czasu i nie ma żadnego znaczenia, gdzie je wykonujesz. Nie wymagają przygotowania. Na wykonanie wszystkich ćwiczeń potrzebny jest jeden rok. Ćwiczenia są ponumerowane od 1 do 365. Nie podejmuj się wykonywania większej ilości ćwiczeń niż jednego zestawu dziennie.

Druga część kursu zawierająca ćwiczenia jest podzielona na dwie główne sekcje; pierwsza dotyczy usunięcia sposobu w jaki teraz widzisz, a druga prowadzi do przyswojenia prawdziwego postrzegania. Z wyjątkiem okresów powtórzeń, każde ćwiczenie, przeznaczone na określony dzień, jest zaprojektowane wokół jednej głównej idei, która jest podana na początku. Po niej następuje opis określonych procedur, za pomocą których każda idea<sup>1</sup> na dany dzień ma być praktycznie zastosowana.

Celem tej części praktycznej kursu jest systematyczny trening umysłu w innym postrzeganiu wszystkich i wszystkiego na tym świecie. Ćwiczenia są zaplanowane aby pomóc ci w uogólnieniu tych lekcji w taki sposób, że zrozumiesz, iż każda z nich ma zastosowanie do wszystkich i wszystkiego co widzisz.

Przenoszenie (rezultatów) ćwiczeń w prawdziwym postrzeganiu nie następuje w taki sposób, w jaki odbywa się to na tym świecie. Jeżeli prawdziwe postrzeganie było osiągnięte w związku z jakąś osobą, sytuacją lub wydarzeniem, jego całkowite przeniesienie na wszystkich i wszystko jest pewne. Z drugiej strony, jeden wyjątek percepcji utrzymywanej poza prawdziwym postrzeganiem, czyni niemożliwym jego osiągnięcie gdziekolwiek.

Jedyne reguły, które mają być zawsze przestrzegane, są następujące: Po pierwsze, ćwiczenia mają być wykonywane z dużą dokładnością, ściśle według podanych wskazówek. To pomoże ci uogólnić przedstawione idee, byś mógł odnieść je do każdej sytuacji, w której się znajdujesz, oraz do wszystkich i wszystkiego, co się z tą sytuacją wiąże. Po drugie, bądź pewien, że te idee są uniwersalne i nigdy nie zakładaj, że są jacyś ludzie, sytuacje lub rzeczy, do których te idee się nie stosują. To by zakłócało przenoszenie (rezultatów) treningu. W naturze prawdziwego postrzegania leży to, że nie ma ono ograniczeń. Jest więc ono przeciwieństwem sposobu, w jaki widzisz teraz.

Ogólnym celem tych ćwiczeń jest zwiększenie twoich zdolności rozprzestrzeniania idei, które będziesz praktykował, aby objąć nimi wszystko. Nie będzie to wymagać żadnego wysiłku. Te ćwiczenia same w sobie spełniają warunki dla tego rodzaju przeniesienia.

Niektóre idee przedstawione w tej części kursu uznasz za niewiarygodne, a inne mogą się tobie wydawać całkiem zaskakujące. To nie ma znaczenia. Jesteś tylko proszony, aby zastosować te idee według podanych wskazówek. Nikt nie prosi cię o ich jakkolwiek ocenę. Jesteś jedynie proszony, aby je użyć. To właśnie ich użycie sprawi, że staną się dla ciebie sensowne i pokaże ci, że są prawdziwe.

Zapamiętaj tylko to: nie musisz wierzyć w te idee, nie musisz ich akceptować, nie musisz nawet ich życzliwie przyjmować. Niektórym z nich możesz nawet stawiać czynny opór. Nic z tych rzeczy nie będzie miało znaczenia, ani nie zmniejszy ich skuteczności. Ale nie pozwalaj sobie czynić wyjątków w stosowaniu idei zawartych w tej części kursu i bez względu na reakcje, jakie te idee mogą wywołać, użyj ich. Niczego więcej się nie wymaga.

<sup>1</sup> W części ćwiczeniowej *Kursu cudów* na początku każdej lekcji podawane jest wyróżnione większymi czcionkami zdanie, które zawiera myśl przewodnią tej lekcji. W języku angielskim jest ona określona słowem „idea”, co się tłumaczy nie tylko za pomocą słowa „idea”, ale także jako „pojęcie”, „wyobrażenie”, „pomysł”, a także „myśl”. Najprostsze i może najlepsze tłumaczenie polegałoby na użyciu tego ostatniego słowa. Jednak słowo „myśl” jest niemal w każdej lekcji używane dość często, a myśl prezentowana na początku ćwiczenia nie jest byle jaką myślą. Jest to myśl przewodnia, kluczowa dla danego ćwiczenia, która wyznacza właściwy kierunek nauki dla tego kursu. Dlatego w polskim tłumaczeniu często używano tu też słowa „idea”, które oznacza także w tym języku jakąś ważną myśl czy doniosłą koncepcję. Należy więc przyjąć, że w tym przekładzie słowo „idea” oznacza myśl przewodnią ćwiczenia.

# CZEŚĆ PIERWSZA

## Lekcja 1.

**Nic, co widzę w tym pokoju [na tej ulicy, z tego okna, w tym miejscu], nie ma żadnego znaczenia<sup>2</sup>.**

Teraz spójrz powoli wokół siebie i ćwicz zastosowanie tej idei do czegokolwiek, co widzisz:

**Ten stół nic nie znaczy.**

**To krzesło nic nie znaczy.**

**Ta dłoń nic nie znaczy.**

**Ta stopa nic nie znaczy.**

**Ten długopis nic nie znaczy.**

Następnie spójrz dalej poza swoje bezpośrednie otoczenie i zastosuj tę ideę w szerszym zakresie:

**Tamte drzwi nic nie znaczą.**

**Tamto ciało nic nie znaczy.**

**Tamta lampa nic nie znaczy.**

**Tamten znak nic nie znaczy.**

**Tamten cień nic nie znaczy.**

Zwróć uwagę na to, że te stwierdzenia nie są uporządkowane w żaden sposób i nie uwzględniają żadnej poprawki na to, że rzeczy, do których są odnoszone, różnią się od siebie. Taki jest cel tego ćwiczenia. To stwierdzenie powinno być stosowane do czegokolwiek, co widzisz. Wykonując to ćwiczenie użyj podanej w nim idei całkowicie bez zastanowienia, na oślep. Nie próbuj stosować jej do wszystkiego co widzisz, ponieważ te ćwiczenia nie powinny przekształcić się w żaden rytuał. Bądź tylko pewien, że niczego, co widzisz, specjalnie nie wykluczyłeś. Z punktu widzenia zastosowania idei używanej w ćwiczeniu, wszystkie rzeczy są do siebie podobne.

Każda z trzech pierwszych lekcji nie powinna być ćwiczona częściej niż dwa razy dziennie, najlepiej rano i wieczorem. Czas trwania ćwiczenia nie powinien przekraczać minuty, chyba że powoduje to odczuwanie pośpiechu. Zasadniczą sprawą jest tu poczucie nieskrępowania i braku ograniczeń czasowych.

## Lekcja 2.

**Sam nadałem całe znaczenie wszystkiemu co widzę w tym pokoju [na tej ulicy, z tego okna, w tym miejscu] i ma to dla mnie tylko takie znaczenie, jakie mu nadałem.**

Ćwiczenie zawierające tę ideę jest takie samo jak to pierwsze. Rozpocznij od rzeczy znajdujących się w

---

<sup>2</sup> W tekście oryginalnym są w tym kursie użyte słowa „mean”, „meaning” i „meaningless”, co przetłumaczono jako „znaczyć”, „znaczenie” i „bez znaczenia”. Trzeba jednak pamiętać, że można to również przekładać jako „mieć sens”, „sens” i „bez sensu”. Oczywiście, to co nie ma znaczenia, zwykle nie ma też sensu, ale użycie słowa „sens” nadaje treści zdania mocniejszy, bardziej radykalny charakter. Niestety, nie jest możliwe, by zamiast jednego angielskiego słowa użyć dwóch polskich określeń na raz i trzeba było się na coś zdecydować.

poobliżu i zastosuj przewodnią myśl ćwiczenia do czegokolwiek na co spojrzysz. Następnie powiększ zakres obserwacji. Obracaj głowę tak, by widzieć to, co jest po twojej lewej i prawej stronie. Jeśli jest to możliwe, obróć się do tyłu i zastosuj podaną ideę do tego, co znajduje się za tobą. Wybierając przedmioty do ćwiczenia działaj bez zastanowienia, na oślep, nie zwracając uwagi na różnice między nimi, nie koncentrując się na niczym szczególnym. Nie próbuj również za wszelką cenę włączać do ćwiczenia wszystkiego co widzisz w danym miejscu, bo w przeciwnym razie wprowadzisz wysiłek, jako efekt niepożądany.

Swobodnie i bez żadnego napięcia rzucaj tylko dość krótkie spojrzenia wokół siebie, próbując unikać wybierania określonego przedmiotu na podstawie rozmiaru, jaskrawości, koloru, rodzaju materiału, lub tylko dlatego, że jest on dla ciebie ważny. Bierz te przedmioty tak jak je widzisz. Próbuj stosować to ćwiczenie z równą łatwością do ciała jak i do guzika, do muchy jak i do podłogi, do ręki jak i do jabłka. Jedynym kryterium zastosowania idei ćwiczenia do czegokolwiek powinno być jedynie to, że twoje oczy na tym, spoczęły. Nie włączaj do ćwiczenia niczego szczególnego, ale bądź również pewien, że nic specjalnie nie zostało z niego wyłączone.

### Lekcja 3.

**Nie rozumiem niczego, co widzę w tym pokoju [na tej ulicy, z tego okna, w tym miejscu].**

Zastosuj tą myśl jak poprzednie bez czynienia jakichkolwiek rozróżnień. Cokolwiek widzisz staje się właściwym obiektem do jej zastosowania. Bądź pewien, że nie kwestionujesz tego, iż dana rzecz nadaje się do wykorzystania w ćwiczeniach. To nie są ćwiczenia w osądzaniu. Wszystko co widzisz jest odpowiednie. Niektóre rzeczy mogą mieć dla ciebie zabarwienie emocjonalne. Próbuj te uczucia odsunąć od siebie i użyj tych rzeczy dokładnie tak samo, jakbyś użył czegokolwiek innego.

Istotą tych ćwiczeń jest pomóc ci oczyścić swój umysł z wszelkich przeszłych skojarzeń, abyś ujrzał rzeczy dokładnie takimi, jakimi jawią ci się teraz i abyś uświadomił sobie, jak niewielkie było twoje rozumienie tych rzeczy. Jest zatem sprawą zasadniczą, byś zachował w pełni otwarty umysł, nie skrepowany przez osąd, który nakłaniałby cię do wybierania rzeczy, do których idea ćwiczenia przeznaczona na dany dzień miałaby być zastosowana. Bowiem dla celów ćwiczenia każda rzecz jest podobna do drugiej, równie odpowiednia i zatem równie użyteczna.

### Lekcja 4.

**Te myśli nic nie znaczą. Są one podobne do rzeczy, które widzę w tym pokoju [na tej ulicy, z tego okna, w tym miejscu].**

Inaczej niż poprzednio, ćwiczenia te nie zaczynają się od idei wyznaczonej na dany dzień. Wykonywanie tych ćwiczeń zacznij od przyglądania się myślom, które pojawiają się w twym umyśle, przez około jedną minutę. Dopiero wtedy zastosuj do nich przewodnią myśl ćwiczenia. Jeżeli uświadomiłeś sobie jakieś nieszczęśliwe myśli, użyj ich do ćwiczeń. Jednakże nie wybieraj tylko tych myśli, które uważasz za „złe”. Gdy będziesz trenował przyglądanie się własnym myślom, wówczas odkryjesz, że w pewnym sensie tworzą one taką mieszaninę, iż w gruncie rzeczy żadna z nich nie może być nazwana „dobrą” czy „złą”. Właśnie dlatego one nic nie znaczą.

W wyborze obiektów do zastosowania w idei przewodniej dnia dzisiejszego wymagane są zwykłe reguły. Nie obawiaj się używać „dobrych” myśli tak samo jak „złych”. Dobre myśli są tylko cieniami tego, co leży poniżej, a cienie utrudniają widzenie. „Złe” blokują widzenie i czynią je niemożliwym. Ty nie chcesz ani jednych ani drugich.

Jest to ważne ćwiczenie i będzie powtarzane od czasu do czasu w nieco innej formie. Jego zamierzeniem jest wyćwiczyć ciebie w wykonywaniu pierwszych kroków w stronę celu, jakim jest oddzielenie tego, co nie ma znaczenia, od tego co ma znaczenie. To jest pierwsza próba dalekosiężnego celu, by nauczyć się widzieć

to co na zewnątrz jako bez znaczenia i to co wewnątrz jako coś, co ma znaczenie. To jest także początek ćwiczenia twego umysłu w rozpoznawaniu tego co jest takie samo i co się różni.

Stosując twe myśli do idei dnia, utożsamiaj każdą myśl z zawartą w niej centralną postacią lub wydarzeniem, na przykład:

**Ta myśl o \_\_\_\_\_ nic nie znaczy.**

**Jest ona podobna do rzeczy, które widzę w tym pokoju [na tej ulicy, i tak dalej].**

Możesz także użyć tej idei dla jakiejś szczególnej myśli, którą rozpoznajesz jako szkodliwą. Taka praktyka jest użyteczna, ale nie zastąpi procedury opartej na bardziej przypadkowym wyborze, jaka jest przeznaczona dla tych ćwiczeń. Nie badaj swego umysłu przez więcej niż minutę. Jesteś jeszcze zbyt mało doświadczony by uniknąć tendencji bezcelowego zaabsorbowania się własnymi myślami.

Ponadto, ponieważ te ćwiczenia są pierwszymi tego rodzaju, zawieszenie osądu w odniesieniu do myśli może okazać się dla ciebie szczególnie trudne. Nie powtarzaj tych ćwiczeń częściej niż trzy lub cztery razy dziennie. Powrócimy do nich później.

## Lekcja 5.

**Nigdy nie jestem poruszony<sup>3</sup> z powodu, o którym myślę.**

Ta idea, podobnie jak poprzednia, może być użyta w odniesieniu do osób, sytuacji czy wydarzeń, które, jak myślisz, cię trapią lub wywołują ból. Zastosuj ją szczególnie do tego, co w myśl twego przekonania jest przyczyną twego poruszenia, rozstroju, poirytowania, czy nawet wytrącenia z równowagi, opisując to uczucie za pomocą określenia, które uważasz za najbardziej odpowiednie. To poruszenie może jawić się jako strach, zmartwienie, depresja, niepokój, złość, nienawiść, zazdrość, lub w wielu innych postaciach, z których każda jest postrzegana jako różna. To nie jest prawda, że one się różnią. Jednakże, dopóki nie nauczysz się, że forma nie ma znaczenia, każda forma stanowi właściwy przedmiot ćwiczeń przeznaczonych na dany dzień. Stosowanie tej samej idei do każdej z nich jest pierwszym krokiem prowadzącym do ostatecznego rozpoznania, że one są tym samym.

Gdy używasz tej idei dnia w odniesieniu do określonego powodu twego poruszenia, występującego w jakiejś konkretnej formie, użyj zarówno nazwy formy tego poruszenia, jak i podaj powód, jaki mu przypisujesz. Na przykład:

**Nie gniewam się na \_\_\_\_\_ z powodu, o którym myślę.**

**Nie obawiam się \_\_\_\_\_ z powodu, o którym myślę.**

Ale też nie powinieneś tego zastępować okresami ćwiczeń, w których najpierw poszukujesz w swym umyśle „źródła” swego poruszenia, w które wierzysz, a następnie jego form, które uważasz za ich rezultat.

W tych ćwiczeniach, bardziej niż w poprzednich, może być ci ciężko być bezstronnym, by uniknąć nadawania pewnym sprawom większej wagi niż innym. Być może pomocne by tu było poprzedzenie ćwiczeń takim stwierdzeniem:

**Nie ma małych poruszeń, irytacji, niepokojów.**

**Wszystkie one jednakowo zakłócają spokój mego umysłu.**

<sup>3</sup> Użyte tu słowo „upset” ma dość bogate spektrum znaczeń, od zmartwienia po irytację, dlatego w tłumaczeniu użyto słowa „poruszony”, które jest dość ogólnikowe i może się przejawiać w zmartwieniu, zdenerwowaniu, złości, lęku, itd. W pierwszym akapicie tej lekcji jest zresztą dokładnie podane, jakie postaci może przybierać to poruszenie.

Następnie przebadaj swój umysł pod kątem tego, co ci sprawia przykrość, bez względu na to jak mała czy jak wielka jest ta przykrość.

Może się również okazać, że jesteś mniej chętny by zastosować dzisiejszą ideę ćwiczenia do niektórych źródeł twego poruszenia niż do innych. Jeśli tak się dzieje, pomyśl najpierw o tym:

**Nie mogę zatrzymać się tylko na tej formie mego poruszenia a pomijać inne.  
Zatem dla celów tych ćwiczeń będę uważał je za takie same.**

Wtedy przeszukuj swój umysł przez nie więcej niż jedną minutę i spróbuj rozpoznać kilka różnych form poruszenia, które cię niepokoją, niezależnie od tego, jak ważne są dla ciebie. Zastosuj ideę dnia dzisiejszego do każdej z nich, używając zarówno nazwy źródła twego poruszenia tak jak je postrzegasz, jak i nazwy uczucia, jakiego doświadczasz. A oto dalsze przykłady:

**Nie martwię się \_\_\_\_\_ z powodu, o którym myślę.**

**Nie jestem przygnębiony \_\_\_\_\_ z powodu, o którym myślę.**

Trzykrotne lub czterokrotne powtórzenie ćwiczenia w ciągu dnia jest wystarczające.

## Lekcja 6.

**Jestem poruszony, ponieważ widzę coś, czego nie ma.**

Ćwiczenia z tą ideą są bardzo podobne do poprzednich. Ponownie, jest konieczne by nazwać zarówno formę poruszenia (złość, strach, zmartwienie, depresja, i tak dalej) jak i postrzegane źródło tego poruszenia, bardzo szczególne dla każdego zastosowania tej idei. Na przykład:

**Jestem zły na \_\_\_\_\_, ponieważ widzę coś, czego nie ma.**

**Jestem zmartwiony z powodu \_\_\_\_\_, ponieważ widzę coś, czego nie ma.**

Dzisiejsza idea jest użyteczna w zastosowaniu do wszystkiego, co wydaje się ciebie poruszać i może z pożytkiem być użyta w ciągu dnia. Jednakże trzy lub cztery powtórzenia tego ćwiczenia, które są wymagane, powinny być, tak jak poprzednio, poprzedzone trwającym około minuty poszukiwaniem w umyśle poruszających myśli, do których należy zastosować tę ideę.

Znowu, jeśli opierasz się przed zastosowaniem tej idei do jakichś poruszających myśli bardziej niż do innych, przypomnij sobie dwie przestrogi podane w poprzedniej lekcji:

**Nie ma małych poruszeń, irytacji, niepokojów.**

**Wszystkie one jednakowo zakłócają spokój mego umysłu.**

Oraz:

**Nie mogę zatrzymać tej formy mego poruszenia a pozwolić odejść innym. Zatem dla celów tych ćwiczeń będę uważał je za takie same.**

## Lekcja 7.

### Widzę tylko przeszłość.

W tą myśl trudno uwierzyć, szczególnie na początku. Jednak stanowi ona racjonalną podstawę dla wszystkich poprzednich.

- Jest ona powodem, dla którego wszystko, co widzisz, nic nie znaczy (samo przez się).
- Jest ona powodem, dla którego wszystkiemu, co ma dla ciebie znaczenie, sam to znaczenie nadałeś.
- Jest ona powodem, dla którego nie rozumiesz niczego, co widzisz.
- Jest ona powodem, dla którego twoje myśli nie mają żadnego znaczenia i dla którego są one podobne do rzeczy, które widzisz.
- Jest ona powodem, dla którego nigdy nie jesteś poruszony z powodu, o którym myślisz.
- Jest ona powodem, dla którego jesteś poruszony, bo widzisz coś, czego nie ma.

Jest niezwykle trudno zmienić twe stare poglądy na temat czasu, ponieważ wszystko, w co wierzysz, jest zakorzenione w czasie i jest utrzymywane przez to, że nie uczysz się tych nowych idei na temat czasu. Jednak dokładnie dlatego potrzebujesz nowych sposobów pojmowania czasu. Ta pierwsza nowa myśl na temat czasu nie jest naprawdę tak dziwna, jak by się to mogło na początku wydawać.

Spójrz na przykład na filiżankę. Czy widzisz naprawdę filiżankę, czy tylko przeglądasz swoje przeszłe doświadczenia, kiedy to podnosiłeś filiżankę do ust, chciało ci się pić, piłeś z niej, odczuwałeś krawędź filiżanki na swoich wargach, jadłeś śniadanie, i tak dalej? Czy twe doznania estetyczne i reakcje względem tej filiżanki nie są także oparte na przeszłych doświadczeniach? Jak inaczej mógłbyś wiedzieć, czy ten rodzaj filiżanki stłucze się, jeśli ją upuścisz? Co wiesz o tej filiżance oprócz tego, czego się nauczyłeś w przeszłości? Nie miałbyś żadnego pojęcia o tym, czym jest ta filiżanka, jeśli byś nie miał o niej wiedzy pochodzącej z przeszłości. Czy więc naprawdę ją widzisz?

Spójrz wokół siebie. Dzisiejsza idea jest jednakowo prawdziwa w odniesieniu do wszystkiego, na co spoglądasz. Uznaj to i zastosuj tę ideę do wszystkiego, na czym spoczną twoje oczy, działając odruchowo, bez wybierania tego i bez czynienia żadnych rozróżnień. Na przykład:

**W tym ołówku widzę tylko przeszłość.**

**W tym bucie widzę tylko przeszłość.**

**W tej dłoni widzę tylko przeszłość.**

**W tym ciele widzę tylko przeszłość.**

**W tej twarzy widzę tylko przeszłość.**

Nie zatrzymuj się nad jakąś określoną rzeczą w szczególności, ale też pamiętaj, by niczego specjalnie nie omijać. Zerkaj przelotnie na każdy przedmiot i wtedy przechodź do następnego. Wystarczy ćwiczyć trzy lub cztery razy w ciągu dnia, czas trwania ćwiczenia około minuty.

## Lekcja 8.

### Mój umysł jest pochłonięty przeszłymi myślami.

Ta idea jest, oczywiście, powodem, dla którego widzisz tylko przeszłość. Nikt naprawdę niczego nie widzi. To, co ktoś widzi, to tylko jego myśli, których projekcji dokonał na zewnątrz. Zaabsorbowanie umysłu przeszłością jest przyczyną błędnego pojmowania czasu, z powodu czego cierpi twoje widzenie. Twój umysł nie może uchwycić teraźniejszości, która jest jedynym czasem, jaki w ogóle istnieje. Nie może więc on pojąć tego, czym jest czas i przez to faktycznie nie może zrozumieć niczego.



Jedyną prawdziwą myślą, którą można mieć na temat przeszłości, jest to, że jej tu nie ma. Myślenie o przeszłości jest więc myśleniem o iluzjach. Bardzo niewielu zdało sobie sprawę z tego, co pociąga za sobą wyobrażanie sobie przeszłości i przewidywanie przyszłości. Gdy umysł to czyni, jest wówczas naprawdę pusty, ponieważ nie myśli on wtedy o niczym.

Celem dzisiejszych ćwiczeń jest rozpoczęcie treningu umysłu w rozpoznawaniu kiedy on naprawdę nie myśli. Kiedy bezmyślne idee absorbują twój umysł, prawda jest blokowana. Uznanie, że twój umysł jest wtedy pusty, zamiast przekonania, że wypełniają go rzeczywiste idee, jest pierwszym krokiem na drodze do widzenia duchowego.

Ćwiczenia na dzień dzisiejszy powinny być wykonywane z zamkniętymi oczami. Jest tak dlatego, że ty rzeczywiście nie możesz nic widzieć, a wtedy jest łatwiej rozpoznać, że bez względu na to, jak żywo możesz wyobrazić sobie jakąś myśl, nie widzisz niczego. Z tak małym zaangażowaniem, jak to tylko możliwe, przeszukuj swój umysł przez około minutę, zauważając znalezione tam myśli. Nazwij każdą z nich, wykorzystując zawartą w niej główną postać lub temat i przejdź do następnej. Zaczynij ćwiczyć mówiąc:

**Wydaje mi się, że myślę o \_\_\_\_\_.**

Wtedy nazwij każdą swoją myśl w sposób szczególny, na przykład:

**Wydaje się, że myślę o [imię], o [nazwa obiektu], o [nazwa uczucia czy emocji], ...**

i tak dalej, kończąc przeszukiwanie umysłu słowami:

**ale mój umysł jest pochłonięty przeszłymi myślami.**

Możesz ćwiczyć cztery lub pięć razy dziennie, chyba, że cię to zacznie irytować. Jeżeli odczuwasz rozdrażnienie w czasie ćwiczenia, ogranicz jego powtarzanie tylko do trzech, czterech razy. Jakkolwiek mogłoby się okazać użyteczne, by włączyć twoje rozdrażnienie, lub jakąś inną emocję, którą dzisiejsza idea wywołuje, w poczet tego, co umysł przeszukuje.

## **Lekcja 9.**

**Nie widzę niczego takim, jakim jest teraz.**

Ta myśl w sposób oczywisty wynika z dwóch poprzednich. Ale chociaż może potrafiłbyś ją zaakceptować intelektualnie, to jednak jest nieprawdopodobne, by na razie coś dla ciebie znaczyła. Jednak w tym momencie zrozumienie nie jest konieczne. W rzeczywistości, uznanie, że nie rozumiesz tego, jest warunkiem wstępnym potrzebnym do zniweczenia twych fałszywych idei. Te ćwiczenia zajmują się praktyką, a nie rozumieniem. Nie potrzebujesz ćwiczyć tego, co już rozumiesz. Dążenie do zrozumienia czegoś, co uważasz, że już rozumiesz, byłoby przecież błędnym kołem.

Jest rzeczą trudną dla niewyćwiczonego umysłu aby uwierzyć, że tego, co on sobie wyobraża, w ogóle tam nie ma. Ta idea może być dość niepokojąca i może spotkać się z aktywnym oporem, przybierającym różne postacie. Jednak to nie uniemożliwia jej zastosowania. Niczego się więcej nie wymaga w tych czy innych ćwiczeniach. Każdy mały krok rozjaśni trochę ciemność i w końcu zrozumienie rozświetli każdy zakamarek umysłu, oczyszczony z gruzu, który go zaciemnia.

Te ćwiczenia, które wystarczy powtórzyć trzy do czterech razy, wymagają spoglądania wokół siebie i zastosowania idei dnia do wszystkiego co widzisz, pamiętając o tym, by niczego nie wyróżniać i niczego nie pomijać. Na przykład:

**Nie widzę tego komputera takim, jaki jest teraz.**

**Nie widzę tego telefonu takim, jaki jest teraz.**

**Nie widzę tej ręki taką, jaką jest teraz.**

Rozpocznij od rzeczy które znajdują się najbliżej ciebie a potem zwróć się ku tym dalej położonym:

**Nie widzę tamtego wieszaka na ubrania takim, jakim jest teraz.**

**Nie widzę tamtych drzwi takimi, jakimi są teraz.**

**Nie widzę tamtej twarzy, jaką jest teraz.**

Trzeba jeszcze raz podkreślić, że nie powinno się włączać do ćwiczeń wszystkiego „na siłę”, jak również nie należy wykluczać czegoś w szczególności. Upewnij się, że czyniąc te rozróżnienia jesteś wobec siebie szczerzy. Możesz bowiem doświadczyć pokusy, by tę sprawę przysłonić i uczynić niejasną.

## Lekcja 10.

### **Moje myśli nic nie znaczą.**

Ta idea odnosi się do wszystkich myśli, których jesteś świadomy, lub stajesz się świadomy w czasie gdy ćwiczysz. Powodem tego, że ta idea stosuje się do nich wszystkich jest to, że nie są to twoje prawdziwe myśli. Czyniliśmy już to rozróżnienie poprzednio i uczynimy je znowu. Wciąż jeszcze nie masz podstaw do porównań. Gdy już je zdobędziesz, nie będziesz miał żadnych wątpliwości, że myśli, które kiedyś uważałeś za swoje, nic nie znaczą.

Już drugi raz posłużyliśmy się tym rodzajem myśli. Tylko ich forma jest trochę inna. Tym razem wprowadzenie tej idei zaczyna się słowami „Moje myśli” zamiast „Te myśli” i nie tworzy się tutaj żadnego widocznego związku między różnymi rzeczami wokół ciebie. Podkreśla się teraz tylko nierealność tego, co myślisz, że myślisz.

Ten aspekt procesu korekcji rozpoczął się od prezentacji idei, że myśli, których jesteś świadomy, są niezrozumiałe i bez znaczenia, że są raczej na zewnątrz niż wewnątrz i że są umiejscowione w przeszłości raczej niż w teraźniejszości. Teraz podkreślamy, że obecność tych myśli oznacza, że nie myślisz. To jest tylko inny sposób powtórzenia naszego wcześniejszego stwierdzenia, że twój umysł jest w rzeczywistości pusty. Rozpoznanie tego jest rozpoznaniem nicości, kiedy myślisz, że ją widzisz. Jako takie jest warunkiem wstępnym dla duchowego widzenia.

Wykonując te ćwiczenia zamknij oczy i powtarzaj ideę dzisiejszego dnia dość wolno. Następnie dodaj:

### **Ta idea pomoże mi uwolnić się od wszystkiego, w co teraz wierzę.**

Tak jak poprzednio, te ćwiczenia polegają poszukiwaniu w twym umyśle wszystkich myśli, jakie tylko są dostępne, bez ich wybierania czy osądzania. Próbuj unikać wszelkiego rodzaju klasyfikacji. Właściwie, gdyby było to dla ciebie pomocne, mógłbyś wyobrazić sobie, że oglądasz jakąś przechodzącą obok przez twój umysł dziwną procesję, która ma dla ciebie niewielkie znaczenie, o ile w ogóle ma jakieś znaczenie. Gdy każda myśl przemyka się przez twój umysł, powiedz:

**Moja myśl o \_\_\_\_\_ nic nie znaczy.**

**Moja myśl o \_\_\_\_\_ nic nie znaczy.**

Dzisiejsza idea może oczywiście być użyta w każdej chwili, wraz z jakąkolwiek myślą, która wówczas

cię trapi. Dodatkowo, zaleca się powtórzyć ćwiczenie pięć razy w ciągu dnia, przeszukując swój umysł za każdym razem nie dłużej niż minutę. Nie jest wskazane by przedłużać ten czas, a przeciwnie, jeżeli odczuwasz jakąś niewygodę, należy skrócić ten czas do pół minuty, lub nawet jeszcze bardziej. Jednakże pamiętaj, by przewodnią ideę ćwiczenia powtarzać powoli, przed zastosowaniem jej do konkretnej myśli i aby także dodać następujące słowa:

**Ta idea pomoże mi uwolnić się od wszystkiego, w co teraz wierzę.**

## Lekcja 11.

**Moje myśli, które nic nie znaczą, pokazują mi świat, który nic nie znaczy.**

Jest to pierwsza, jak na razie, myśl, która odnosi się do głównej fazy procesu korekcji: radykalnej zmiany czy nawet odwrócenia myślenia tego świata. Tobie się wydaje, że to świat określa to, co postrzegasz. Dzisiejsza idea prezentuje odwrotną koncepcję, że to twoje myśli określają świat, który widzisz. Z radością ćwicz tę ideę w swej początkowej formie, bowiem w tej idei tkwi pewność twojego wyzwolenia. W niej leży klucz do przebaczenia.

Sposób wykonywania ćwiczeń z dzisiejszą ideą ma być trochę inny niż z poprzednimi. Rozpocznij ćwiczenie z zamkniętymi oczami i powtarzaj powoli tę ideę. Następnie otwórz oczy i spójrz wokół siebie, zarówno blisko, jak i daleko, w górę, w dół – gdziekolwiek. Przez około minutę powtarzaj sobie tę ideę, upewniając się, że czynisz to bez pośpiechu, zaniepokojenia i wysiłku.

Aby odnieść z ćwiczenia maksymalną korzyść, należy przerzucać wzrok z jednego przedmiotu na inny dość szybko, ponieważ nie powinien on się zatrzymywać na niczym szczególnym. Jednakże słowa powinny być wypowiedziane spokojnie i bez pośpiechu. Szczególnie w okresie wstępnym ćwiczenie powinno być wykonywane tak swobodnie, jak to tylko jest możliwe. Myśl przewodnia ćwiczenia mieści w sobie podstawy pokoju, odprężenia i wolności od zmartwień, którą próbujemy osiągnąć. Kończąc ćwiczenia zamknij oczy i powtórz tę myśl powoli jeszcze raz.

Dzisiaj trzy powtórzenia ćwiczeń będą prawdopodobnie wystarczające. Jednakże, jeśli poziom niepokoju jest niewielki, lub w ogóle go nie ma, a pojawia się skłonność do częstszego powtarzania tego ćwiczenia, można je wykonać do pięciu razy. Więcej nie zaleca się.

## Lekcja 12.

**Jestem poruszony, ponieważ widzę świat bez znaczenia.**

Idea ta jest ważna, ponieważ zawiera korekcję głównego zniekształcenia postrzegania. Myślisz, że przyczyną twego poruszenia jest przerażający świat, smutny świat, gwałtowny świat lub szalony świat. Jednak ten świat sam w sobie jest bez znaczenia. Wszystkie te atrybuty sam mu nadałeś.

Te ćwiczenia należy wykonywać z otwartymi oczami. Patrz wokół siebie, tym razem dość powoli. Próbuj narzucić sobie określone tempo, tak aby powolne przesuwanie twego spojrzenia z jednej rzeczy na drugą wymagało w miarę stałego okresu czasu. Nie pozwalaj by ten czas stawał się wyraźnie dłuższy lub krótszy, ale staraj się utrzymywać miarowe, równe tempo. To, co widzisz, jest nieistotne. Nauczysz się tego, w miarę jak będziesz rzucał okiem na wszystko z równą uwagą i w równym tempie. To jest początkowy krok w uczeniu się nadawania wszystkiemu jednakowej wartości.

W miarę jak rozglądasz się wokół siebie powiedz do siebie:

**Myślę, że widzę przerażający świat, niebezpieczny świat, nieprzyjazny świat, smutny świat, niegodziwy świat, zwariowany świat,**

i tak dalej, używając jakichkolwiek opisowych określeń, jakie przyjdą ci do głowy. Jeżeli przyjdą ci na myśl określenia, które wydają się być raczej bardziej pozytywne niż negatywne, to dołącz je również. Na przykład, możesz pomyśleć „dobry świat” lub „przyjemny świat”. Jeśli takie określenie pojawią się w twym umyśle, użyj ich razem z całą resztą. Możesz jeszcze nie rozumieć, dlaczego te „miłe” przymiotniki są włączane do ćwiczeń, ale pamiętaj, że „dobry świat” pociąga za sobą „zły świat” a „przyjemny świat” też implikuje swoje przeciwieństwo, tj. „nieprzyjemny świat”. Wszystkie określenia, które pojawiają się w twym umyśle są odpowiednie dla dzisiejszych ćwiczeń. Ich pozorne właściwości są nie ważne.

Upewnij się, że stosując dzisiejszą myśl nie zmieniasz odstępów czasowych w zależności od tego, czy coś uważasz za przyjemne czy też za nieprzyjemne. Z punktu widzenia celu tych ćwiczeń, między nimi nie ma różnicy. Pod koniec każdej sesji ćwiczeniowej dodaj:

### **ale jestem poruszony, ponieważ widzę świat bez znaczenia.**

To, co jest bez znaczenia, nie jest ani dobre, ani złe. Dlaczego więc świat bez znaczenia porusza cię? Jeżeli potrafiłbyś zaakceptować ten świat jako bez znaczenia i pozwolił prawdzie, by dla ciebie wpisała się w ten świat, stałbyś się nieopisanie szczęśliwy. Ale ponieważ jest on bez znaczenia, jesteś zmuszony wpisać weń to, czym chciałbyś, żeby był. Właśnie to w nim widzisz. Właśnie to jest bez znaczenia dla prawdy. Pod twoimi słowami jest zapisane Słowo Boże. Prawda cię teraz porusza, ale kiedy twoje słowa zostaną wymazane, zobaczysz Jego Słowo. To jest właśnie ostatecznym celem tych ćwiczeń.

Dzisiejszą ideę dnia wystarczy ćwiczyć trzy lub cztery razy. Każda sesja ćwiczeniowa nie powinna trwać dłużej niż jedną minutę. Nawet to może wydać się tobie zbyt długo. Gdy zaczniesz odczuwać jakieś obciążenie lub napięcie, zakończ ćwiczenie.

## **Lekcja 13.**

### **Świat bez znaczenia rodzi lęk.**

Dzisiejsza idea jest rzeczywiście inną formą poprzedniej, z wyjątkiem tego, że posługuje się ściśle określonym uczuciem. Rzeczywiście, świat bez znaczenia nie jest możliwy. Nie istnieje nic, co nie miałoby znaczenia. Jednak wcale z tego nie wynika, że nie będziesz myślał, że postrzegasz coś, co nie ma znaczenia. Przeciwnie, jest wysoce prawdopodobne, że będziesz właśnie tak uważał.

Rozpoznanie, że coś nie ma znaczenia czy jest bez sensu, wzmaga niepokój we wszystkich, którzy są oddzieleni. To stwarza sytuację, w której Bóg i ego „sprzeciwiają się” nawzajem temu, jakie znaczenie ma być wpisane w puste miejsce, jakie przedstawia sobą to, co bez znaczenia. Ego spieszy się gorączkowo aby ustanowić tam własne idee, przerażone, że ta pustka może być użyta do ukazania jego własnej niemocy i nieprawdziwości. I tu ma rację.

Jest więc sprawą zasadniczą, abyś nauczył się rozpoznawać brak znaczenia i akceptował to bez lęku. Jeżeli się boisz, to jest pewne, że będziesz przypisywał światu cechy, których on nie posiada i wypełniał go wyobrażeniami, które nie istnieją. Dla ego iluzje są środkami bezpieczeństwa, jak i muszą być nimi dla ciebie, który utożsamiasz siebie z ego.

Ćwiczenia na dzień dzisiejszy, które powinny być powtarzane trzy lub cztery razy dziennie, nie dłużej niż przez minutę za każdym razem, mają być wykonywane w nieco inny sposób niż poprzednie. Najpierw powtarzaj ideę dnia dzisiejszego z zamkniętymi oczami. Następnie otwórz oczy i rozglądaj się powoli dookoła siebie, mówiąc:

### **Patrzę na świat bez znaczenia.**

Powtarzaj sobie to zdanie rozglądając się wokół. Następnie zamknij oczy i zakończ ćwiczenie mówiąc:

## **Świat, który jest bez znaczenia, rodzi lęk, ponieważ myślę, że rywalizuję z Bogiem.**

To końcowe oświadczenie może wywołać w tobie, w takiej czy innej formie, trudny do pokonania opór. Bez względu na to, jakie formy opór mógłby przybrać, przypomnij sobie, że tak naprawdę boisz się takich myśli z powodu „zemsty” „wroga”. Nie oczekuje się od ciebie, żebyś w tym momencie wierzył w to stwierdzenie, które prawdopodobnie odrzucisz jako nedorzeczne. Zwracaj dokładnie uwagę na jakiegokolwiek oznaki jawnego lub ukrytego lęku, który może się w tobie pojawić.

To jest nasza pierwsza próba wyraźnego stwierdzenia tego rodzaju związku przyczynowo skutkowego, w którego rozpoznawaniu nie masz doświadczenia. Nie rozpamiętuj tego końcowego stwierdzenia i nie próbuj nawet myśleć o nim poza sesją ćwiczeniową. Tyle na razie wystarczy.

## **Lekcja 14.**

### **Bóg nie stworzył świata bez znaczenia.**

Dzisiejsza idea jest, oczywiście, powodem, dla którego nic nie znaczący świat nie jest możliwy. To, czego Bóg nie stworzył, nie istnieje. I wszystko co rzeczywiście istnieje, istnieje tak, jak On to stworzył. Świat, który widzisz, nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Jest on światem twojego własnego wytworu i nie istnieje naprawdę.

Dzisiejsze ćwiczenia mają być wykonywane z zamkniętymi przez cały czas oczami. Okres przeszukiwania umysłu winien być krótki, trwający co najwyżej minutę. Nie wykonuj ćwiczeń więcej niż trzy razy w ciągu dnia, chyba, że czynisz to z łatwością czując się przy tym swobodnie. Jeżeli tak jest, to dlatego, że naprawdę rozumiesz czemu one służą.

Idea dnia dzisiejszego jest następnym krokiem w nauce pomijania myśli, które przypisałeś temu światu i zastąpienia ich postrzeganiem Słowa Bożego. Początkowe kroki w tej wymianie, która naprawdę może być nazwana zbawieniem, mogą być dość trudne i a nawet dość bolesne. Niektóre z nich wywołają w tobie lęk. Nie będziesz jednak opuszczony. Wykroczysz daleko poza ten lęk. Podążamy w kierunku absolutnego bezpieczeństwa i doskonałego pokoju.

Z zamkniętymi oczami pomyśl o wszelkiej grozie tego świata, jaka tylko pojawi się w twym umyśle. Nazwij każdą, która przyjdzie ci do głowy i wtedy odmów jej realności. Bóg jej nie stworzył, zatem nie jest ona prawdziwa. Powiedz, na przykład:

**Bóg nie stworzył tej wojny, a zatem nie jest ona prawdziwa.**

**Bóg nie stworzył tej katastrofy lotniczej, a zatem nie jest ona prawdziwa.**

**Bóg nie stworzył tej klęski żywiołowej [podaj jakiej], a zatem nie jest ona prawdziwa.**

W poczet odpowiednich tematów dla idei dnia dzisiejszego należy włączyć wszystko, czego się obawiasz, że może się tobie wydarzyć, lub komuś innemu, o kogo się martwisz. W każdym przypadku określ nazwę „nieszczęścia” we właściwy sposób. Nie używaj ogólnych określeń. Na przykład, nie mów „Bóg nie stworzył choroby”, ale „Bóg nie stworzył raka”, „ataku serca”, lub czegokolwiek innego, co wywołuje w tobie lęk.

To jest twój osobisty repertuar horrorów, które oglądasz. Te rzeczy są częścią świata, który widzisz. Niektóre z nich są współdzielonymi iluzjami, a inne są częścią twego osobistego piekła. To nie jest istotne. To, czego Bóg nie stworzył, może być tylko w twoim umyśle i poza Jego Umysłem. Zatem, to nie ma znaczenia. Uznając ten fakt, zakończ sesję ćwiczeniową, powtarzając dzisiejszą ideę:

## **Bóg nie stworzył świata bez znaczenia.**

Ideę dnia dzisiejszego można oczywiście stosować poza sesjami ćwiczeniowymi do wszystkiego co cię w tym dniu niepokoi. Stosując ją dokładnie określ powód twego niepokoju. Powiedz:

**Bóg nie stworzył świata bez znaczenia. On nie stworzył [tu określ sytuację, która cię niepokoi], zatem to nie jest rzeczywiste.**

## **Lekcja 15.**

### **Moje myśli są wyobrażeniami, które wytworzyłem.**

Jest tak, gdyż myśli które myślisz, że myślisz, pojawiają się jako obrazy, których nie uważasz za nicłość. Myślisz, że je myślisz, tak więc myślisz, że je postrzegasz. Oto jak zostało wytworzone twoje „widzenie”. Tą funkcję powierzyłeś oczom swojego ciała. To nie jest widzenie. To jest wytwarzanie wyobrażeń. Ono zajmuje miejsce widzenia, zastępując iluzjami widzenie duchowe.

Ta wstępna idea odnosząca się do procesu tworzenia wyobrażenia, które ty nazywasz widzeniem, nie ma na razie dla ciebie dużego znaczenia. Zacznieś ją rozumieć, kiedy ujrzysz małe krawędzie światła wokół tych samych dobrze ci znanych obiektów, które widzisz teraz. Jest to początek prawdziwego widzenia. Możesz być pewien, że gdy to nastąpi, to prawdziwe, duchowe widzenie nadejdzie szybko.

W miarę czynionych postępów możesz doświadczać wielu „epizodów światła”. Mogą przybierać wiele różnych form, niekiedy nawet całkiem niespodziewanych. Nie obawiaj się ich. Są one oznakami tego, że nareszcie otwierasz swoje oczy. Nie będą długo utrzymywać się, ponieważ tylko symbolizują prawdziwe postrzeganie i nie są powiązane z wiedzą. Te ćwiczenia nie odsłonią ci wiedzy. Ale przygotowują do niej drogę.

Ćwicząc ideę dzisiejszego dnia, najpierw powtarzaj ją sobie, a następnie zastosuj do czegokolwiek, co widzisz wokół siebie, używając nazwy tego co widzisz i pozwalając twym oczom spoczywać na tym, gdy mówisz:

**To \_\_\_\_\_ jest wyobrażenie, które wytworzyłem.**

**Tamto \_\_\_\_\_ jest wyobrażeniem, które wytworzyłem.**

Przy stosowaniu dzisiejszej idei nie jest konieczne by używać dużej liczby określonych przedmiotów. Jakkolwiek jest niezbędne, aby podczas powtarzania tej idei w sposób nieprzerwany patrzeć na każdy wybrany przedmiot. Za każdym razem ta idea powinna być powtarzana dość powoli.

Chociaż nie będziesz w stanie zastosować tej idei do zbyt wielu rzeczy w ciągu zalecanej jednej minuty ćwiczenia, próbuj je wybierać na tyle losowo, na ile jest to tylko możliwe. Jeżeli odczujesz niepokój, wówczas ćwicz mniej niż minutę. Ćwicz nie więcej niż trzy razy w ciągu dnia, chyba że czujesz się z tym bardzo dobrze, wówczas nie przekraczaj czterech sesji ćwiczeniowych. Jednak w razie potrzeby tę ideę można stosować w ciągu całego dnia.

## **Lekcja 16.**

### **Nie mam żadnych neutralnych<sup>4</sup> myśli.**

<sup>4</sup> Wydaje się, że w tym kontekście angielskie słowo „neutral” jest tu najbliższe polskiemu słowu „bezstronny”. Jednak ze względu na nieco szersze spektrum znaczeń wyrazu „neutral”, podłożono tu wprost polski odpowiednik „neutralny”. W Kursie cudów brak neutralności oznacza istnienie jakichś interakcji, wzajemnych oddziaływań, związków przyczynowo skutkowych.

Idea dnia dzisiejszego jest początkowym krokiem w rozwiewaniu przekonania, że twoje myśli nie wywołują skutków. Wszystko, co widzisz, jest rezultatem twoich myśli. Od tego faktu nie ma wyjątków. Myśli nie są ani duże, ani małe; ani mocne, ani słabe. One są tylko prawdziwe lub fałszywe. Te, które są prawdziwe, stwarzają swoje własne podobieństwo. Te, które są fałszywe wytwarzają<sup>5</sup> swoje podobieństwo.

Nie ma bardziej wewnętrznie sprzecznego pojęcia niż „błache myśli”. To, co wywołuje postrzeganie całego świata, nie może być nazwane błahym. Każda twoja myśl wspiera prawdę albo iluzję, rozprzestrzeniając prawdę, albo zwielokrotniając iluzję. Możesz rzeczywiście mnożyć nicość, ale w ten sposób jej nie rozprzestrzenisz.

Oprócz uznania, że myśli nigdy nie są błache, zbawienie wymaga, byś także rozpoznał, że każda twoja myśl przynosi albo pokój, albo wojnę; albo miłość, albo strach. Neutralny wynik jest niemożliwy, ponieważ nie są możliwe bezstronne myśli. Istnieje pokusa, by pominąć myśli lękliwe, podszyte strachem jako nieważne, banalne i nie warte zwracania sobie nimi głowy, dlatego jest sprawą zasadniczą, byś rozpoznał je jako jednakowo destrukcyjne ale i jednakowo nieprawdziwe. Będziemy ćwiczyć tę ideę w wielu różnych formach, zanim naprawdę ją zrozumiesz.

Stosując ideę dnia dzisiejszego, badaj swój umysł przez minutę z zamkniętymi oczami i aktywnie zmierzaj do nieprzeoczenia jakiejś „małej” myśli, która może mieć tendencję do umknienia poszukiwaniom. To jest dość trudne dopóki się do tego nie przyzwyczaisz. Przekonasz się, że wciąż jest ci ciężko nie czynić sztucznych rozróżnień. Każda myśl, która tylko przychodzi ci do głowy, niezależnie od przypisywanych jej przez ciebie cech, jest odpowiednim obiektem do zastosowania dzisiejszej idei.

Podczas sesji ćwiczeniowych, najpierw powtarzaj sobie tę ideę, a potem, kiedy każda myśl przechodzi przez twój umysł, zatrzymaj ją w świadomości, podczas gdy mówisz:

**Ta myśl, o \_\_\_\_\_ nie jest neutralną myślą.**

**Tamta myśl o \_\_\_\_\_ nie jest neutralną myślą.**

Jak zwykle, użyj dzisiejszej idei, kiedy jesteś świadomy jakiejś szczególnej myśli, która budzi niepokój. W tym przypadku zalecana jest następująca forma:

**Ta myśl o \_\_\_\_\_ nie jest neutralną myślą, ponieważ nie mam neutralnych myśli.**

Zaleca się cztery do pięciu sesji ćwiczeniowych w ciągu dnia, jeśli te ćwiczenia nie sprawiają wysiłku. Jeśli podczas ich wykonywania odczuwane jest napięcie, trzy sesje wystarczą. Czas trwania sesji także należy skrócić, jeśli jest odczuwany dyskomfort.

## Lekcja 17.

**Nie widzę żadnych neutralnych rzeczy.**

Ta idea jest następnym krokiem w kierunku rozpoznawania przyczyn i skutków, jakie naprawdę działają w tym świecie. Nie widzisz neutralnych rzeczy, ponieważ nie masz neutralnych myśli. Naprawdę to myśl zawsze pojawia się pierwsza, pomimo pokusy by wierzyć, że odbywa się to w inny sposób. Musisz się nauczyć, że postrzeganie jest wynikiem twojego myślenia i twoich przekonań, a nie sposobu w jaki ten świat myśli. Jeżeli by tak nie było, postrzeganie nie miałoby przyczyny i w tedy samo w sobie stałoby się

---

Myśli nie są neutralne w tym sensie, że coś wywołują, a to co wywołały nie jest neutralne dlatego, że zostało spowodowane przez te myśli.

5 Trzeba tu przypomnieć, że Kurs cudów rozróżnia dwa czasowniki: stwarzać (create) i wytwarzać (make). Stwarzanie i wytwarzanie działają na różnych poziomach. Stwarzanie odbywa się w jedności i w prawdzie na poziomie Ducha, a wytwarzanie dokonuje się w oddzieleniu i w błędzie na poziomie ego.

przyczyną rzeczywistości. Zważywszy jednak na to, że ma ono niezwykle zmienną naturę, byłoby to wysoce nieprawdopodobne.

Stosując dzisiejszą myśl, mów do siebie, z otwartymi oczami:

**Nie widzę neutralnych rzeczy, ponieważ nie mam neutralnych myśli.**

Następnie rozglądnij się wokół siebie, zerkając na każdą rzecz, którą zauważysz, wystarczająco długo, by powiedzieć:

**Nie widzę neutralnego (neutralnej)\_\_\_\_, ponieważ moje myśli o \_\_\_\_nie są neutralne.**

Na przykład, mógłbyś powiedzieć:

**Nie widzę neutralnej ściany, ponieważ moje myśli o ścianach nie są neutralne.**

**Nie widzę neutralnego ciała, ponieważ moje myśli o ciałach nie są neutralne.**

Jak zwykle, jest sprawą zasadniczą, by nie czynić różnic między tym, co uważasz za ożywione bądź nieożywione; przyjemne lub nieprzyjemne. Niezależnie od tego w co możesz wierzyć, nie widzisz niczego, co jest naprawdę żywe lub naprawdę przyjemne. Dzieje się tak dlatego, że dotychczas nie jesteś świadomy ani jednej myśli, która jest naprawdę prawdziwa, a zatem naprawdę szczęśliwa.

Zaleca się powtórzyć to ćwiczenie trzy lub cztery razy i aby odnieść maksymalną korzyść ćwiczyć nie mniej niż trzy razy, mimo doświadczania oporu. Jakkolwiek, w przypadku pojawienia się oporu, można czas trwania ćwiczenia skrócić tak, by trwało mniej niż minutę.

## Lekcja 18.

**Nie jestem sam w doświadczaniu skutków mojego widzenia.**

Myśl przewodnia dzisiejszej lekcji jest następnym krokiem w uczeniu się, że myśli, które wywołują to, co widzisz, nigdy nie są neutralne czy nieważne. Ona także uwypukla ideę, że umysły są połączone, na którą później będziemy kładli coraz większy nacisk.

Dzisiejsza idea odnosi się dużo bardziej do tego jak widzisz, aniżeli do tego co widzisz. Ćwiczenia przeznaczone na dzień dzisiejszy podkreślają zatem ten aspekt twego postrzegania. Zaleca się trenować trzy lub cztery razy w następujący sposób:

Spójrz wokół siebie, wybierając określone przedmioty do zastosowania dzisiejszej idei w sposób tak przypadkowy, jak to tylko jest możliwe i zatrzymując swój wzrok na nich wystarczająco długo by powiedzieć:

**Nie jestem sam w doświadczeniu skutków tego, jak widzę \_\_\_\_\_.**

Każde z tych trzech czy czterech powtórzeń ćwiczenia zakończ bardziej ogólnym stwierdzeniem:

**Nie jestem sam w doświadczaniu skutków mojego widzenia.**

Na wykonanie każdego powtórzenia tego ćwiczenia wystarczy minuta lub nawet mniej.



## Lekcja 19.

### **Nie jestem sam w doświadczaniu skutków moich myśli.**

Idea dnia dzisiejszego jest oczywiście powodem, dla którego twoje widzenie nie wpływa tylko na ciebie samego. Zauważysz, że czasami wyobrażenia związane z myśleniem poprzedzają te, które odnoszą się do postrzegania, a innym razem kolejność jest odwrotna. Powód jest taki, że nie ma to żadnego znaczenia. Myślenie i jego rezultaty są naprawdę równoczesne, ponieważ przyczyna i skutek nigdy nie są oddzielone.

Dzisiaj znowu akcentujemy fakt, że umysły są połączone. Ta idea jest rzadko w pełni akceptowana na początku, ponieważ wydaje się nieść z sobą ogromne poczucie odpowiedzialności i może być nawet uważana za naruszenie prywatności. Jednak jest faktem, że nie ma prywatnych myśli. Pomimo twego początkowego oporu wobec tej idei, w końcu zrozumiesz, że ona musi być prawdziwa, jeśli zbawienie w ogóle jest możliwe. A zbawienie musi być możliwe, ponieważ ono jest Wolą Boga.

Wymaga się by badać swój umysł przez około jedną minutę z zamkniętymi oczami. Najpierw należy powtórzyć ideę dzisiejszego dnia, a potem powinno się obserwować umysł, w poszukiwaniu myśli, jakie w tym czasie zawiera. Każdą zauważoną myśl nazwij w kategoriach głównej postaci czy głównego tematu jaki ona zawiera i utrzymuj ją w umyśle, aż powiesz:

### **Nie jestem sam w doświadczaniu skutków tej myśli o \_\_\_\_.**

Wymaganie, by obiekty do ćwiczeń typować bez zastanowienia, na oślep, powinno być tobie już dobrze znane i nie będzie już dłużej powtarzane każdego dnia, chociaż od czasu do czasu będzie przypomniane. Jednak nie zapomnij, że losowy wybór tych obiektów pozostaje sprawą zasadniczą przez cały czas. Niekierowanie się jakąś hierarchią, stopniowaniem, czy porządkiem w tym wyborze, ostatecznie pozwoli ci rozpoznać, że nie ma stopni trudności w cudach.

Wymagane są co najmniej trzy sesje ćwiczeniowe, których czas trwania można skrócić, jeśli to konieczne. Nie próbuj ćwiczyć więcej niż cztery razy.

## Lekcja 20.

### **Moim mocnym postanowieniem jest widzieć<sup>6</sup>.**

Dotychczas odnosiliśmy się dość swobodnie do naszych ćwiczeń. Nie było prób kierowania czasem przy podejmowaniu ćwiczeń, wymagano minimalnego wysiłku i nie proszono nawet o aktywną współpracę czy zainteresowanie. Takie podejście było zamierzone i bardzo starannie zaplanowane. Nie straciliśmy z oczu dużej ważności odwrócenia twego myślenia. Od tego zależy zbawienie tego świata. Jednak nie będziesz widział, jeśli będziesz uważał, że jesteś przymuszany i jeśli w związku z tym poczujesz urazę, która wywoła twój sprzeciw.

To jest nasza pierwsza próba wprowadzenia struktury (uporządkowanego układu ćwiczeń). Nie interpretuj tego błędnie jako próby używania siły lub próby nacisku. Chcesz zbawienia. Chcesz być szczęśliwy. Chcesz pokoju. Nie masz tego wszystkiego teraz, ponieważ twój umysł jest całkowicie niezdiscyplinowany i nie potrafisz rozróżnić radości od smutku, przyjemności od bólu, miłości od strachu. Teraz uczysz się jak je odróżniać. A twoja nagroda będzie rzeczywiście wielka.

Widzenie duchowe wymaga tylko twej decyzji by widzieć. To, czego chcesz, jest twoje. Nie uważaj tego małego wysiłku o jaki jesteś proszony, za oznakę, twój cel jest niewiele wart. Czy zbawienie świata może być blahym celem? I czy może ten świat być zbawiony, jeśli ty nie jesteś? Bóg ma jedynego Syna i on jest

<sup>6</sup> W oryginale zdanie to brzmi: „I am determined to see.” Można więc to tłumaczyć jako: „Jestem (zdeteminowany, mocno zdecydowany) widzieć.”, „Moją niezłomną decyzją jest widzieć.”, itp. Każdy może sobie sam wybrać wariant najbardziej do niego przemawiający.

zmartwychwstaniem i życiem. Jego wola jest spełniona, ponieważ cała moc jest dana mu w Niebie i na ziemi. W twoim niezłomnym postanowieniu by widzieć jest dane ci widzenie duchowe.

Ćwiczenia na dzisiaj polegają na przypominaniu sobie przez cały dzień, że chcesz widzieć. Dzisiejsza idea także sugeruje milcząco, że teraz nie widzisz. Zatem, gdy powtarzasz tę ideę, stwierdzasz, że jesteś w pełni zdecydowany zmienić swój obecny stan na lepszy i jedyny, którego chcesz.

Powtarzaj dzisiejszą ideę powoli i stanowczo co najmniej dwa razy na godzinę, starając się to robić co pół godziny. Nie martw się tym, jeśli zapomnisz to zrobić, ale naprawdę staraj się pamiętać. Wobec sytuacji, osoby czy wydarzenia, które cię poruszają, niepokoją czy wyprowadzają z równowagi, powinno się dodatkowo powtórzyć ćwiczenie. Możesz je widzieć w inny sposób i chcesz tego. To, czego pragniesz, to zobaczysz. Takie jest prawdziwe prawo przyczyny i skutku jakie działa na tym świecie.

## Lekcja 21.

**Moim mocnym postanowieniem jest widzieć rzeczy inaczej.**

Dzisiejsza idea jest oczywiście kontynuacją i rozszerzeniem poprzedniej. Jednak tym razem, oprócz zastosowania idei dnia do szczególnych sytuacji, jakie mogą się pojawić, potrzebne są specyficzne okresy przeszukiwania umysłu. Zaleca się ćwiczyć pięć razy przez pełną minutę.

Ćwicząc, rozpocznij od powtarzania sobie myśli przewodniej dnia dzisiejszego. Następnie zamknij oczy i poszukuj w swym umyśle sytuacji z przeszłości, a także teraźniejszych lub przewidywanych w przyszłości, które wywołują twoją złość. Ta złość może przybierać różne formy, począwszy od niewielkiego poirytowania a skończywszy na wściekłości. Poziom emocji, jakich doświadczasz, nie ma znaczenia. Będziesz coraz bardziej świadom tego, że małe ukłucie irytacji jest niczym innym, jak tylko zasłoną zaciągniętą na wielką furię.

Nie pozwól zatem by twe myśli podbarwione „małą” złością umknęły tobie w czasie ćwiczeń. Pamiętaj, że naprawdę nie wiesz co wzbudza w tobie złość i twoje przekonania na ten temat nic nie znaczą. Prawdopodobnie będziesz odczuwał pokusę by pewne sytuacje rozpamiętywać bardziej niż inne opierając się na błędnej podstawie, że są one „oczywiste”. Tak nie jest. To jest tylko przykład wiary, że niektóre formy ataku są bardziej usprawiedliwione niż inne.

Gdy przebadasz już swój umysł pod kątem wszystkich form, w jakich przejawiają się atakujące myśli, zatrzymaj każdą w umyśle w chwili, gdy mówisz do siebie:

**Moim mocnym postanowieniem jest widzieć \_\_\_\_\_ [imię] inaczej.**

**Moim mocnym postanowieniem jest widzieć \_\_\_\_\_ [określ daną sytuację] inaczej.**

Próbuj wszystko określać tak ściśle, jak to tylko możliwe. Możesz, na przykład, skupiać swą złość na jakiejś szczególnej właściwości jakiejś szczególnej osoby, wierząc, że twa złość jest ograniczona tylko do tego aspektu. Jeżeli z powodu tego zniekształcenia cierpi na tym twoje postrzeganie, wówczas powiedz:

**Moim mocnym postawieniem jest by widzieć \_\_\_\_\_ [określ cechę] w \_\_\_\_\_ [imię] inaczej.**

## Lekcja 22.

**To, co widzę, jest formą zemsty.**

Dzisiejsza idea opisuje dokładnie sposób, w jaki ktoś, kto ma atakujące myśli, musi widzieć świat. Dokonując projekcji swojej złości na świat, widzi on zemstę, która jest gotowa w niego uderzyć. Jego własny

atak jest zatem postrzegany jako samoobrona. Staje się to dla niego powiększającym się błędnym kołem, dopóki nie zechce on zmienić swojego sposobu widzenia. W przeciwnym razie myśli o ataku i kontrataku będą go absorbować i zaludniać jego cały świat. Jak wówczas możliwy jest spokój jego umysłu?

To właśnie od tej dzikiej fantazji chcesz uciec. Czyż nie jest radosną wiadomością fakt, że ona nie jest prawdziwa? Czy nie jest szczęśliwym odkryciem fakt, że możesz od niej uciec? Uczyniłeś to, co chciałbyś zniszczyć; to wszystko, co nienawidzisz i chciałbyś atakować i zabić. Wszystko, czego się boisz, nie istnieje.

Spójrz na ten świat wokół ciebie co najmniej pięć razy dziennie, za każdym razem przez co najmniej minutę. W czasie, gdy twój wzrok przenosi się powoli z jednego obiektu na drugi, z jednego ciała na inne, mów do siebie:

**Widzę tylko to, co się psuje i niszczeje.**

**Nie widzę niczego, co jest trwale.**

**To, co widzę, jest nierzeczywiste.**

**To, co widzę, jest formą zemsty.**

Pod koniec każdego okresu ćwiczeń zapytaj się:

**Czy jest to świat, który naprawdę chcę widzieć?**

Odpowiedź jest z pewnością oczywista.

## **Lekcja 23.**

**Mogę uciec od świata, który widzę, poprzez rezygnację z atakujących myśli.**

Idea na dzień dzisiejszy zawiera jedyny sposób ucieczki od strachu, który kiedykolwiek będzie skuteczny. Nic innego nie będzie działać, cokolwiek innego jest bez znaczenia. Ale ten sposób nie może zawieść. Każda myśl jaką masz, tworzy jakąś część tego świata, który widzisz. Dlatego właśnie musimy pracować nad twoimi myślami, jeśli twe postrzeganie świata ma się zmienić.

Jeżeli przyczyną tego świata, który widzisz, są atakujące myśli, musisz się nauczyć, że to są myśli, których nie chcesz. Nie ma sensu lamentować nad tym światem. Nie ma sensu próbować go zmieniać. Nie jest on zdolny do zmiany, ponieważ jest tylko skutkiem. Ale naprawdę jest sens zmienić swe myśli o tym świecie. Albowiem w ten sposób zmieniasz przyczynę. Skutek zmieni się automatycznie.

Świat, który widzisz, jest mściwym światem i wszystko w nim jest symbolem zemsty. Każde twe postrzeganie „zewnętrznej rzeczywistości” jest tylko obrazowym przedstawieniem twoich własnych atakujących myśli. Można by zapytać, czy to w ogóle można nazwać widzeniem. Czy fantazja nie jest lepszym słowem na określenie takiego procesu, a halucynacja bardziej odpowiednim określeniem jego rezultatu?

Widzisz świat, który wytworzyłeś, ale nie widzisz siebie jako wytwórcy tego wyobrażenia. Nie możesz być ocalony przed tym światem, ale możesz uciec od jego przyczyny. To właśnie oznacza zbawienie, albowiem gdzież jest ten świat, który widzisz, kiedy jego przyczyna zniknęła? Widzenie duchowe zawsze zawiera coś, co zastępuje wszystko, co myślisz, że teraz widzisz. Cudowne piękno może oświetlić twe wyobrażenia i tak je przekształcić, że będziesz je kochał, nawet jeśli były zrodzone z nienawiści. Bowiernie nie będziesz już ich tworzył sam.

Dzisiejsza idea wprowadza myśl, że nie jesteś złapany w pułapkę przez ten świat, który widzisz, ponieważ jego przyczyna może zostać zmieniona. Ta zmiana wymaga najpierw, by zidentyfikować tę przyczynę, a następnie pozwolić jej odejść i w ten sposób umożliwić jej zastąpienie. Pierwsze dwa kroki w tym procesie wymagają twój współpracy. Końcowy krok jej nie wymaga. Twoje wyobrażenia zostały już

zastąpione. Poprzez podjęcie pierwszych dwóch kroków zobaczysz, że tak się dzieje.

Oprócz użycia dzisiejszej idei w ciągu całego dnia, gdyby pojawiła się taka potrzeba, wymaga się pięciokrotnego wykonania ćwiczenia. Podczas rozglądania się wokół siebie, powtarzaj najpierw powoli ideę dnia dzisiejszego, a następnie zamknij oczy i oddaj się przez minutę przeszukiwaniu twego umysłu pod kątem atakujących myśli, jakie ci przychodzą do głowy. Gdy każda z nich pojawia się w twym umyśle, powiedz:

**Mogę uciec od tego świata, który widzę, przez porzucenie atakujących myśli  
o \_\_\_\_\_.**

Zatrzymaj każdą atakującą myśl w umyśle gdy ją wypowiadasz, a potem porzuć tę myśl i przejdź do następnej.

Podczas ćwiczeń upewnij się, że uwzględniasz zarówno myśli o atakowaniu jak i o byciu atakowanym. Ich skutki są dokładnie takie same, ponieważ te myśli są dokładnie takie same. Na razie tego nie rozpoznajesz, ale obecnie jesteś tylko proszony aby w dzisiejszych ćwiczeniach traktować je jako takie same. Jesteśmy wciąż na etapie identyfikowania przyczyny świata, który widzisz. Kiedy ostatecznie nauczysz się, że myśli o atakowaniu i byciu atakowanym nie różnią się, będziesz gotów by pozwolić odejść ich przyczynie.

## Lekcja 24.

**Nie postrzegam swoich własnych najlepszych korzyści.**

W żadnej sytuacji, która się pojawia, w ogóle nie uświadamiasz sobie takiego jej rezultatu, który uczyniłby cię szczęśliwym. Jest tak, bo nie masz przewodnika, który by ci wskazał odpowiednie działanie lub podał sposób na właściwą ocenę rezultatu. To, co czynisz, jest określone przez twoje postrzeganie sytuacji, a to postrzeganie jest błędne. Jest więc nieuniknione, że nie będziesz działał dla swych własnych najlepszych korzyści. Mimo to, te korzyści są twoim jedynym celem w każdej sytuacji, która jest prawidłowo postrzegana. W przeciwnym razie nie rozpoznasz czym one są.

Gdybyś sobie zdał sprawę z tego, że nie dostrzegasz swoich najlepszych korzyści, można by cię nauczyć, czym one są. Ale gdy jesteś przekonany, że znasz te korzyści, wtedy nie możesz się o nich uczyć. Dzisiejsza idea jest krokiem w kierunku otwarcia twego umysłu, aby można było rozpocząć naukę.

Dzisiejsze ćwiczenia wymagają byś był dużo bardziej szczerzy, niż zwykle jesteś. Kilka tematów, uczciwie i starannie rozważonych podczas pięciokrotnego powtarzania ćwiczenia w dniu dzisiejszym, będzie bardziej użyteczne, niż bardziej pobieżne badanie dużej ich liczby. Zaleca się by za każdym razem przeszukiwać umysł przez dwie minuty.

Za każdym razem ćwiczenie należy rozpocząć powtarzając dzisiejszą ideę, a następnie należy przeszukiwać umysł z zamkniętymi oczami, poszukując jakichś nierozwiązanych sytuacji, które aktualnie są powodem do zmartwienia. Nacisk powinien być położony na odkryciu rezultatu jak chcesz uzyskać. Szybko zrozumiesz, że masz kilka celów, które są częścią pożądanego rezultatu, a także to, że te cele są na różnych poziomach i często pozostają z sobą w konflikcie.

Stosując ideę dnia dzisiejszego, nazwij każdą pojawiającą się sytuację, a następnie wylicz starannie tak wiele celów, jak to tylko jest możliwe, które chciałbyś osiągnąć w rozwiązaniu tej sytuacji. Forma każdego wdrożenia ćwiczenia powinna być mniej więcej taka:

**W sytuacji dotyczącej \_\_\_\_\_ chciałbym aby stało się \_\_\_\_\_ i aby stało się \_\_\_\_\_,**

i tak dalej. Próbuuj objąć tak wiele różnych rodzajów wyników, jak wiele możesz sobie szczerze uświadomić, nawet jeśli niektóre z nich nie wydają się być bezpośrednio powiązane z sytuacją, lub nawet nie wydają się

być odpowiednie dla tej sytuacji.

Jeśli te ćwiczenia są zrobione prawidłowo, szybko sobie uświadomisz, że masz wiele żądań wobec sytuacji, która z nimi nie ma nic wspólnego. Uświadomisz sobie także, że masz wiele sprzecznych celów, że twe myśli nie obejmują zjednoczonego rezultatu i zatem musisz doświadczać rozczarowań w odniesieniu do niektórych twoich celów, jakkolwiek by się sytuacja nie rozwinęła.

Po uwzględnieniu listy możliwie jak największej liczby oczekiwanych celów, dla każdej nierozwiązanej sytuacji, która pojawia się w twym umyśle, powiedz sobie:

**W tej sytuacji nie dostrzegam swoich własnych najlepszych korzyści,**

i przejdź do następnej.

## Lekcja 25.

**Nie wiem po co jest cokolwiek.**

Cel stanowi o znaczeniu. Dzisiejsza idea wyjaśnia dlaczego nic, co widzisz, nie ma znaczenia. Nie wiesz po co to jest. Zatem nie ma to dla ciebie sensu. Wszystko co jest istnieje w twoim najlepiej pojmowanym interesie i dla twoich najlepszych korzyści. Po to właśnie wszystko jest; to jest jego cel; to jest jego sens. Przez rozpoznanie tego twe cele stają się zjednoczone. Poprzez rozpoznanie tego nadajesz znaczenie temu co widzisz.

Postrzegasz ten świat i wszystko co na nim jest, jako pełne znaczenia w kategoriach celów ego. Te cele nie mają nic wspólnego z twoimi najlepszymi korzyściami, ponieważ ego nie jest tobą. Ta fałszywa identyfikacja czyni cię niezdolnym do zrozumienia tego, po co jest cokolwiek. W wyniku tego jesteś skłonny niewłaściwie tego używać. Kiedy w to uwierzysz, spróbujesz wycofać cele, które przypisałeś światu, zamiast je wzmacniać.

Innym sposobem opisywania przez ciebie celów, które teraz postrzegasz, jest stwierdzenie, że one wszystkie dotyczą twych osobistych korzyści. Ponieważ nie masz osobistych korzyści, twoje cele w rzeczywistości niczego nie dotyczą. Przywiązywanie wagi do nich jest więc całkowicie bezcelowe. A zatem nie wiesz, po co jest wszystko.

Zanim dostrzeżesz jakiś sens dzisiejszych ćwiczeń, konieczna jest jeszcze jedna myśl. Na najbardziej powierzchownych poziomach niewątpliwie rozpoznajesz cel. Jednak na tych poziomach nie można zrozumieć celu. Na przykład, rozumiesz, że celem telefonu jest rozmowa z kimś, kto nie jest fizycznie w pobliżu ciebie. Ale nie zawsze rozumiesz dlaczego chcesz nawiązać z nim kontakt telefoniczny. I to czyni ten twój kontakt z nim sensownym albo pozbawionym sensu.

Jest sprawą zasadniczą dla twej nauki, byś wykazał chęć porzucenia wszelkich celów, które ustanowiłeś dla wszystkiego. Jedynym sposobem spełnienia tego jest rozpoznanie, że nie są one ani dobre, ani złe, ale raczej są bez sensu i bez znaczenia. Dzisiejsza idea jest krokiem w tym kierunku.

Wymaga się ćwiczyć sześć razy w ciągu dnia, po dwie minuty. Za każdym razem na początku należy powoli powtórzyć ideę dnia, a następnie rozglądać się wokół siebie, pozwalając by twój wzrok spoczął na czymkolwiek, co wpadnie ci w oko, niezależnie od tego, czy to jest blisko lub daleko, czy jest „ważne” czy „nieważne”, „ludzkie” czy „niehumanitarne”. Utrzymując wzrok na tym przedmiocie, który wybrałeś, powiedz, na przykład:

**Nie wiem po co jest to krzesło.**

**Nie wiem po co jest ten ołówek.**

**Nie wiem po co jest ta ręka.**

Wypowiadaj to dość powoli bez odrywania wzroku od przedmiotu aż ukończysz całą wypowiedź na jego temat. Wówczas przejdź do następnego przedmiotu zastosuj ideę dnia tak jak poprzednio.

## Lekcja 26.

### Moje atakujące myśli atakują moją niezniszczalność.

Jest całkiem oczywiste, że jeśli możesz być skutecznie atakowany, nie jesteś niezniszczalny. Widzisz atak jako prawdziwe zagrożenie. Dzieje się tak dlatego, że wierzysz, iż sam możesz naprawdę atakować. A to, co mogłoby wywoływać skutki poprzez ciebie, musi także wywoływać skutki na tobie. Właśnie to prawo ostatecznie cię ocali, ale teraz używasz go niewłaściwie. Musisz się więc zatem nauczyć tego, jak należy go używać dla twych najlepszych korzyści, a nie wbrew nim.

Ponieważ nastąpi projekcja twych atakujących myśli, będziesz obawiał się ataku. A jeśli boisz się ataku, musisz wierzyć, że nie jesteś niezniszczalny. Zatem atakujące myśli czynią cię podatnym na zranienie w twym umyśle, w którym te atakujące myśli się znajdują. Atakujące myśli i niezniszczalność nie mogą być jednocześnie zaakceptowane. Są bowiem wobec siebie sprzeczne.

Dzisiejsza idea przedstawia sobą myśl, że zawsze atakujesz najpierw siebie. Jeżeli atakujące myśli muszą pociągać za sobą wiarę, że jesteś podatny na zranienie, ich skutkiem jest osłabienie ciebie w twych własnych oczach. Zatem zaatakowały one twoje postrzeganie samego siebie. I ponieważ wierzysz w nie, nie możesz dłużej wierzyć w siebie. A więc fałszywe wyobrażenie siebie zajęło miejsce tego, czym<sup>7</sup> jesteś naprawdę.

Ćwiczenia z dzisiejszą ideą pomogą tobie zrozumieć, że zniszczalność i niezniszczalność są rezultatem twych własnych myśli. Nic, oprócz twoich własnych myśli, nie może ciebie zaatakować. Nic, oprócz twych własnych myśli, nie może sprawić, że uważasz siebie za podatnego na zranienie. I nic, z wyjątkiem twych własnych myśli, nie może tobie udowodnić, że tak nie jest.

Wymaga się, by dzisiejsza idea była ćwiczona sześć razy. Zaleca się ćwiczyć za każdym razem pełne dwie minuty, chociaż ten czas można skrócić do jednej minuty, jeśli odczuwany jest zbyt wielki dyskomfort. Nie skracaj tego czasu bardziej.

Za każdym razem ćwiczenie należy rozpocząć powtarzając ideę dnia dzisiejszego, a następnie zamykając oczy i przeglądając nierozwiązane kwestie i problemy, które wywołują twoją troskę. Ta troska może przybrać formę depresji, obawy, złości, odczuwania przymusu, lęku, złego przeczucia lub zaabsorbowania czymś. Jakikolwiek dotychczas nierozstrzygnięty problem, który ma tendencje do powracania w twych myślach w ciągu dnia, jest odpowiednim tematem. Nie będziesz mógł użyć bardzo wielu takich problemów w okresie ćwiczenia, ponieważ każdy wymaga odpowiednio dużej ilości czasu. Dzisiejsza idea powinna być zastosowana następująco:

Po pierwsze, nazwij sytuację:

**Jestem zatroskany\_\_\_\_\_.**

Następnie sprawdź każdy możliwy rezultat, który pojawił się w związku z tym w twym umyśle powodując twoją troskę i odnieś się do każdego takiego przewidywanego rezultatu w sposób szczególny, mówiąc:

**Obawiam się, że stanie się\_\_\_\_\_.**

Jeśli wykonujesz ćwiczenie prawidłowo, powinieneś się doszukać jakichś pięciu lub sześciu przykrych

7 W krajach anglojęzycznych rozróżnia się „What are you?” i „Who are you?”. W języku polskim dominuje zaimek osobowy „kto”, chociaż zaimek „co” może być czasem jego równoważnikiem. W każdym razie Słownik Języka Polskiego uznaje za poprawne zdania typu „Czym jesteś?”. W tłumaczeniu użyto, zgodnie z oryginałem, zaimka „co” po to, by pytaniu nadać bezosobowy charakter i nie nakładać nań ograniczeń, jakie stwarza pojęcie osoby.

możliwości, dostępnych dla każdej używanej w ćwiczeniu sytuacji, a jest całkiem możliwe, że nawet więcej. Jest o wiele bardziej użyteczne by objąć ćwiczeniem kilka sytuacji bardzo gruntownie niż tylko dotknąć większej ich liczby. W miarę tworzenia listy przewidywanych rezultatów danej sytuacji, odkryjesz, że niektóre z nich, szczególnie te, które pojawiają się pod koniec, są trudniejsze do zaakceptowania przez ciebie. Mimo to, próbuj traktować je jednakowo w takim stopniu, w jakim tylko potrafisz.

Gdy już nazwałś każdy rezultat, którego się obawiasz, powiedz sobie:

**Ta myśl jest atakiem na mnie samego.**

Zakończ każdy okres ćwiczeniowy powtarzając dzisiajszą ideę jeszcze raz.

## Lekcja 27.

**Chcę nade wszystko widzieć.**

Dzisiejsza idea wyraża coś mocniejszego niż zwykła determinacja. Ona daje duchowemu widzeniu pierwszeństwo nad wszystkimi innymi pragnieniami. Możesz odczuwać niepewność używając tej idei, z powodu tego, że nie jesteś pewien czy naprawdę tego chcesz. To nie jest istotne. Celem dzisiejszych ćwiczeń jest przybliżyć nieco czas, kiedy ta idea będzie całkowicie prawdziwa.

Może pojawić się wielka pokusa by wierzyć, że prosi się ciebie o jakiś rodzaj ofiary, gdy wymaga się od ciebie, byś powiedział, że chcesz nade wszystko widzieć. Jeżeli jesteś zaniepokojony z powodu braku odpowiednich zastrzeżeń, że tak nie jest, dodaj:

**Widzenie duchowe nic nikogo nie kosztuje.**

Jeżeli obawa przed stratą wciąż się utrzymuje, dodaj jeszcze:

**Ono może tylko błogosławić.**

By uzyskać maksymalne korzyści, trzeba dzisiajszą ideę powtarzać wiele razy. Powinna być używana co najmniej raz na pół godziny. Możesz próbować nawet co piętnaście lub co dwadzieścia minut. Zaleca się, żeby ustanowić określony czas powtarzania tej myśli w czasie budzenia się lub krótko po przebudzeniu i starać się stosować do tego przez cały dzień. To wcale nie będzie trudne do zrobienia, nawet jeśli jesteś w tym czasie zajęty rozmową lub zaangażowany w coś innego. Możesz wciąż powtarzać sobie to jedno krótkie zdanie, nie przeszkadzając czemukolwiek.

Prawdziwym pytaniem jest tylko to, jak często będziesz sobie o tym przypominał? Jak bardzo chcesz, by dzisiajsza idea była prawdziwa? Odpowiadając tylko na jedno z tych pytań, odpowiadasz na to drugie. Prawdopodobnie opuścisz kilka powtórzeń tego ćwiczenia, a może nawet większą ich liczbę. Nie przejmuj się tym i mimo wszystko próbuj trzymać się swojego planu. Jeżeli choć raz w ciągu dnia poczujesz, że byłeś wobec siebie w pełni uczciwy powtarzając dzisiajszą ideę, możesz być pewny, że oszczędziłeś sobie wielu lat wysiłku.

## Lekcja 28.

**Ponad wszystko chcę widzieć rzeczy inaczej.**

Dzisiaj zajmiemy się konkretnym zastosowaniem wczorajszej idei. Podczas wykonywania ćwiczeń podejmiesz serię określonych zobowiązań. Pytanie, czy dotrzymasz ich w przyszłości, nie jest teraz naszym

zmartwieniem. Jeżeli przynajmniej masz ochotę podjąć je teraz, to jesteś na dobrej drodze by je dotrzymać. A my wciąż jesteśmy na początku tej drogi.

Może zastanawiasz się, dlaczego jest ważne by powiedzieć, na przykład, „Nade wszystko chcę widzieć ten stół inaczej”. To nie jest ważne samo w sobie. Jednak, co istnieje przez siebie? I co „samo w sobie” znaczy? Widzisz dużo oddzielnych rzeczy wokół siebie, co naprawdę znaczy, że w ogóle nie widzisz. Albo widzisz, albo nie widzisz. Gdy zobaczyłeś jedną rzecz inaczej, zobaczysz wszystkie rzeczy inaczej. Światło, które zobaczysz w jednej z nich jest tym samym światłem, które zobaczysz w nich wszystkich.

Kiedy mówisz, „Nade wszystko chcę widzieć ten stół inaczej”, składasz zobowiązanie wycofania swojego z góry założonego pojmowania idei stołu i otwarcia swego umysłu na to, czym on jest i po co on jest. Nie definiujesz go w kategoriach z przeszłości. Pytasz raczej czym on jest, niż mówisz mu czym on jest. Nie wiążesz jego znaczenia ze swym niewielkim doświadczeniem stołów, ani nie ograniczasz jego celu do swoich małych osobistych myśli.

Nie będziesz poddawał w wątpliwość tego, co już zdefiniowałeś. Celem tych dzisiejszych ćwiczeń jest zadawać pytania i otrzymywać odpowiedzi. Stwierdzając, „Nade wszystko chcę widzieć ten stół inaczej”, zobowiązujesz się widzieć. To nie jest zobowiązanie dotyczące tylko jednej rzeczy. Jest to zobowiązanie, które odnosi się zarówno do stołu, jak i w równym stopniu do czegokolwiek innego.

Mógłbyś, faktycznie, uzyskać duchowe widzenie tego stołu, jeżeli byś odwołał wszystkie myśli, jakie masz na jego temat i spojrział na ten stół z całkowicie otwartym umysłem. Ma on coś tobie do pokazania; coś pięknego, czystego, nieskończenie cennego, pełnego szczęścia i nadziei. Jego prawdziwy cel jest ukryty pod wszystkimi twymi ideami, jakie masz na jego temat, pod twoim jego pojmowaniem. Ten cel współdzieli on z całym wszechświatem.

Używając stołu jako przedmiotu, do którego ma zastosowanie dzisiejsza idea, prosisz w ten sposób o widzenie celu wszechświata. Tą samą prośbę będziesz kierował do każdego przedmiotu, którego użyjesz w dzisiejszych ćwiczeniach. I wobec każdego z nich podejmujesz zobowiązanie, by pozwolić im ujawnić swój cel, zamiast przypisywać im swój własny osąd na ich temat.

Dzisiaj będziemy ćwiczyć sześć razy po dwie minuty, wypowiadając najpierw ideę dnia, a potem stosując ją do wszystkiego, co widzisz wokół siebie. Przedmioty powinny być nie tylko wybierane losowo, ale każdy z nich powinien być traktowany z jednakową szczerością, gdy stosujesz do nich ideę dnia, co będzie stanowić próbę potwierdzenia ich jednakowej wartości w ich wkładzie w twoje widzenie.

Jak zwykle, twoja wypowiedź powinna zawierać nazwę przedmiotu, na którym spoczęły twoje oczy. Powinieneś zatrzymać na nim swój wzrok, gdy mówisz:

**Nade wszystko chcę widzieć \_\_\_\_\_ inaczej.**

Każde ćwiczenie powinno być wykonane powoli i z troskliwym zastanowieniem. Nie ma pośpiechu.

## Lekcja 29.

### **Bóg jest we wszystkim co widzę.**

Idea na dzień dzisiejszy wyjaśnia, dlaczego możesz we wszystkim postrzegać cel. Wyjaśnia ona, dlaczego nic nie jest oddzielone przez siebie lub w sobie. I wyjaśnia ona, dlaczego wszystko, co widzisz, nie nie znaczy. Rzeczywiście, ona tłumaczy każdą ideę, którą używaliśmy dotychczas i również wszystkie późniejsze. Dzisiejsza idea jest całkowitą podstawą dla duchowego widzenia.

W tym momencie ta idea będzie dla ciebie prawdopodobnie trudna do pojęcia. Możesz uważać ją za głupią, nieistotną, bezsensowną, śmieszna, a nawet nie do przyjęcia. Na przykład w stole, tak jak go widzisz, z pewnością nie ma Boga. Jednak powiedzieliśmy wczoraj, że stół współdzieli cel wszechświata. A to, co współdzieli cel wszechświata, współdzieli cel Boga.

Spróbuj zatem zacząć się uczyć, jak patrzeć na wszystkie rzeczy z miłością, uznaniem i otwartością



umysłu. Ty ich teraz nie widzisz. Czy mógłbyś wiedzieć, co w nich jest? Nic nie jest takie, jakim się tobie jawi. Jego święty cel stoi poza twoim małym zasięgiem. Kiedy duchowe widzenie pokaże tobie świętość, która rozświetla ten świat, zrozumiesz doskonale dzisiejszą ideę. I będziesz się dziwić, że kiedykolwiek uznawałeś ją za trudną.

Nasze dzisiejsze sześciokrotnie powtarzane dwuminutowe ćwiczenie powinno przebiegać według teraz już dobrze znanego wzorca: Zaczynaj od powtórzenia sobie dzisiejszej myśli przewodniej i następnie zastosuj ją do przypadkowo wybranych przedmiotów znajdujących się wokół ciebie, nazywając każdy z tych przedmiotów. Staraj się unikać tendencji do samodzielnego kierowania wyborem, która może być szczególnie kusząca w odniesieniu do dzisiejszej idei, ze względu na jej obcą (dla ciebie) naturę. Pamiętaj, że jakkolwiek porządek, jaki na ten wybór nakładasz, jest równie obcy rzeczywistości.

Twoja lista przedmiotów powinna być zatem na tyle wolna od kierowania się względami osobistymi przy wyborze, na ile jest to tylko możliwe. Na przykład, odpowiednia lista mogłaby zawierać:

**Bóg jest w tym wieszaku na płaszc.**

**Bóg jest w tym czasopiśmie.**

**Bóg jest w tym palcu.**

**Bóg jest w tej lampie.**

**Bóg jest w tym ciecie.**

**Bóg jest w tych drzwiach.**

**Bóg jest w tym koszu na śmieci.**

Oprócz wyznaczonych sześciu okresów ćwiczeń, powtarzaj ideę dzisiejszego dnia co najmniej raz na godzinę, rozglądając się powoli wokół siebie, gdy powtarzasz sobie te słowa bez pośpiechu. W czasie, gdy to robisz, co najmniej raz lub dwa razy powinieneś doświadczyć uczucia spokoju.

## Lekcja 30.

**Bóg jest we wszystkim co widzę, ponieważ Bóg jest w moim umyśle.**

Dzisiejsza idea jest prawdziwą odskocznią do duchowego widzenia. Dzięki tej idei, ten świat otworzy się przed tobą i gdy spojrzysz na niego, zobaczysz to, czego nigdy przedtem nie widziałeś. A to, co widziałeś poprzednio, nie będzie już dla ciebie widoczne, chociażby tylko słabo.

Dzisiaj próbujemy użyć nowego rodzaju „projekcji”. Nie próbujemy pozbywać się tego, co nam się nie podoba, poprzez widzenie tego na zewnątrz. Zamiast tego usiłujemy widzieć w świecie to, co jest w naszych umysłach i co chcemy rozpoznać, że tam jest. Tak więc staramy się raczej połączyć z tym, co widzimy, niż utrzymywać to poza nami. Taka jest zasadnicza różnica między duchowym widzeniem, a sposobem, w jaki ty widzisz.

Dzisiejsza idea powinna być stosowana przez cały dzień, tak często, jak to tylko jest możliwe. Kiedy tylko masz jakąś wolną chwilę, powtarzaj ją sobie powoli, rozglądając się wokół siebie i próbując sobie uświadomić, że ta idea odnosi się do wszystkiego, co teraz widzisz, lub mógłbyś teraz widzieć, gdyby to było w zasięgu twego wzroku.

Prawdziwe widzenie nie jest ograniczone do takich pojęć jak „blisko” czy „daleko”. By pomóc sobie przyzwyczajać się do tej idei, stosując ją, próbuj myśleć zarówno o rzeczach, które są obecnie poza zasięgiem twego wzroku, jak i o tych, które możesz rzeczywiście widzieć.

Prawdziwe duchowe widzenie jest nie tylko nieograniczone przez przestrzeń i odległość, ale jest ono całkowicie niezależne od oczu ciała. Jedynym jego źródłem jest umysł. Aby pomóc sobie przyzwyczajać się do tej idei, można wykonać to ćwiczenie kilka razy z zamkniętymi oczami, używając jakichkolwiek przedmiotów, które przychodzą na myśl i patrząc do wewnątrz raczej niż na zewnątrz. Dzisiejsza idea stosuje

się jednakowo do jednego jak i do drugiego.

## Lekcja 31.

### Nie jestem ofiarą świata, który widzę.

Dzisiejsza idea jest wstępem do twojej deklaracji uwolnienia. Tak jak poprzednio, ta idea powinna zastosowana do świata, który widzisz na zewnątrz i do świata, który widzisz wewnątrz. Stosując tę ideę będziemy używać takich form ćwiczenia, które w przyszłości będą używane coraz częściej, z odpowiednimi zmianami. Mówiąc ogólnie, ta forma zawiera dwa aspekty, pierwszy, gdzie stosujesz tę ideę w sposób określony przez pewną utrzymywaną zasadę i drugi, składający się z częstych zastosowań tej idei w ciągu dnia.

Potrzebne są dwa dłuższe okresy ćwiczeń z tą ideą, jeden rano, a drugi wieczorem. Za każdym razem trzeba ćwiczyć od trzech do pięciu minut. W tym czasie rozglądaj się powoli wokół siebie, powtarzając ideę dnia dwa lub trzy razy. Potem zamknij oczy i zastosuj tą samą ideę do świata wewnętrznego. W ten sposób uciekniesz od obu, ponieważ ten wewnętrzny świat jest przyczyną zewnętrznego.

Gdy już przyjrzyś się swemu wewnętrznemu światu, pozwól swym myślom, które przebiegają przez twój umysł, dotrzeć do twojej świadomości, rozważ każdą przez chwilę, a potem pozwól zastąpić ją następną myślą. Nie próbuj ustanawiać pomiędzy nimi jakiegokolwiek hierarchii. Oglądaj je przychodzące i odchodzące tak beznamiętnie, jak to tylko jest możliwe. Nie rozpamiętuj żadnej w szczególności, lecz pozwól by strumień myśli przesuwiał się równomiernie i spokojnie, bez szczególnego zaangażowania z twojej strony. Siedząc i spokojnie przyglądając się swoim myślom, powtarzaj dzisiejszą ideę tak często jak masz na to ochotę, ale bez odczuwania pośpiechu.

Dodatkowo, powtarzaj dzisiejszą ideę tak często, jak to jest możliwe, w ciągu całego dnia. Przypomnij sobie, że wygłaszasz deklarację niezależności w imię swej własnej wolności. I w twojej wolności leży wolność świata.

Idea dzisiejszego dnia jest także szczególnie użyteczna jako odpowiedź na jakąkolwiek formę pokusy, która może się pojawić. Jest to deklaracja, że nie ulegniesz tej pokusie i nie oddasz siebie w niewolę.

## Lekcja 32.

### Wymyśliłem sobie świat, który widzę.

Dzisiaj kontynuujemy rozwijanie tematu przyczyny i skutku. Nie jesteś ofiarą tego świata, który widzisz, ponieważ wymyśliłeś go. Możesz tak łatwo z niego zrezygnować, jak łatwo go wytworzyłeś. Będziesz go widzieć lub nie będziesz go widzieć, zgodnie z tym, co sobie życzysz. Kiedy będziesz go chciał, będziesz go widział; kiedy nie będziesz go już dłużej chciał, nie będzie dla ciebie widoczny.

Dzisiejsza myśl przewodnia, podobnie jak poprzednie, ma zastosowanie do twojego świata wewnętrznego i zewnętrznego, które w rzeczywistości są tym samym. Jednakże, ponieważ widzisz je jako różne, dzisiejsze ćwiczenia będą znowu zawierały dwie fazy, jedną dotyczącą świata, który widzisz na zewnątrz siebie i drugą odnoszącą się do świata w twym umyśle. W dzisiejszych ćwiczeniach próbuj wprowadzić myśl, że oba światy są w twojej własnej wyobraźni.

Znowu należy rozpocząć ćwiczenia rano i wieczorem powtarzając ideę dnia dwa lub trzy razy i rozglądając się jednocześnie wokół świata widzianego jako świat zewnętrzny. Następnie trzeba zamknąć oczy i przyglądać się swemu światu wewnętrznemu. Próbuje traktować oba te światy tak jednakowo, jak to tylko jest możliwe. Powtarzaj ideę dnia bez pośpiechu tak często jak tego chcesz, gdy obserwujesz obrazy, jakie twoja wyobraźnia przedstawia twojej świadomości.

Zaleca się ćwiczyć dwa razy, za każdym razem przez trzy do pięciu minut, ale nie mniej niż przez trzy minuty. Można ćwiczyć dłużej niż przez pięć minut, jeśli ćwiczenie przynosi ci spokój. Aby ułatwić wykonywanie ćwiczeń, wybierz taką porę, gdy przewidujesz, że nic nie będzie zbytnio ci przeszkadzać i

kiedy sam czujesz się wystarczająco gotowy.

Ćwiczenia te mają być, w skróconej formie, także kontynuowane w ciągu dnia, tak często, jak to tylko jest możliwe. Mają one obejmować powolne powtórzenie idei dnia, podczas gdy przyglądasz się światu wewnętrznemu lub zewnętrznemu. Nie ma znaczenia, który wybierzesz.

Dzisiejsza idea powinna być zastosowana bezpośrednio do jakiejś sytuacji, która może sprawiać ci przykrość. Zastosuj tę ideę mówiąc do siebie:

**Wymyśliłem sobie tę sytuację, tak, jak ją widzę.**

## Lekcja 33.

**Jest inny sposób patrzenia na ten świat.**

Dzisiejsza idea jest próbą rozpoznania, że możesz zmieniać swoje postrzeganie tego świata zarówno w jego wewnętrznych jak i zewnętrznych aspektach. Poranne i wieczorne ćwiczenia powinny trwać za każdym razem pełne pięć minut. W tym czasie idea dnia powinna być powtarzana tak często, jak ci jest wygodnie, chociaż zasadniczą sprawą jest to, by ćwiczyć bez pośpiechu. Na przemian przyglądaj się temu co wewnątrz i temu co na zewnątrz, ale bez poczucia nagłej zmiany.

Rzucaj tylko swobodne, przypadkowe spojrzenia na świat, który postrzegasz na zewnątrz siebie, a następnie zamknij swoje oczy i przyglądaj się swym wewnętrznym myślom z równą swobodą. Próbuj w obu przypadkach być jednakowo niezaangażowany i utrzymywać ten dystans gdy powtarzasz przewodnią ideę w ciągu dnia.

Oprócz tych dwóch długich pięciominutowych sesji, należy w ciągu całego dnia stosować krótkie okresy ćwiczeń, tak często, jak to tylko jest możliwe. Szczególnie należy zastosować ideę dnia natychmiast, kiedy pojawia się jakaś sytuacja, która kusi cię, by stać się poruszonym, zdenerwowanym czy zaniepokojonym. Wówczas powiedz:

**Jest inny sposób patrzenia na to.**

Pamiętaj by stosować dzisiejszą ideę natychmiast, gdy tylko uświadamiasz sobie jakieś cierpienie. Może wówczas okazać się konieczne aby poświęcić około minuty powtarzając sobie tę ideę kilka razy. Zamknięcie oczu będzie prawdopodobnie pomocne przy tej formie ćwiczenia.

## Lekcja 34.

**Zamiast tego mógłbym widzieć pokój<sup>8</sup>.**

Idea na dzień dzisiejszy zaczyna opisywać warunki, które dominują w odmiennych sposobach widzenia. Pokój wewnętrzny jest wyraźnie wewnętrzną sprawą. Musi on zaczynać się od twych własnych myśli i potem rozprzestrzeniać się na zewnątrz. Pokojowe postrzeganie świata powstaje z pokoju twego umysłu.

Dla dzisiejszej lekcji wymagane są trzy dłuższe okresy ćwiczeń. Doradza się, by jeden zaczynał się rano, drugi wieczorem, a ten ostatni powinien następować pomiędzy tymi dwoma, w czasie, który wydaje się najbardziej sprzyjający jeśli chodzi o gotowość podjęcia ćwiczenia. Wszystkie ćwiczenia powinny być

<sup>8</sup> W oryginale jest tu słowo „peace”, które jest często używane w Kursie cudów i które może oznaczać zarówno „pokój” jako brak wojny, jak i „spokój”. W istocie te znaczenia są sobie bliskie, ponieważ spokój umysłu to brak wojny wewnętrznej, jaka toczy się w myślach. Świadczy o tym również słowo „niepokój”, które z uwagi na zawartą w nim negację jest przeciwieństwem pokoju. W tym tłumaczeniu często przekłada się „peace” jako „pokój”, również gdy to słowo występuje w kontekście nadającym mu czysto psychologiczne znaczenie. Nie chodzi tu tylko o nadanie „ewangelicznego” brzmienia wypowiedziom, ale przede wszystkim o podkreślenie, że spokój to brak konfliktu.

wykonane z zamkniętymi oczami. Dzisiejsza idea powinna być zastosowana do twego wewnętrznego świata.

Dla każdego okresu ćwiczeń wymaga się około pięciu minut przeszukiwania umysłu. Przeglądaj swój umysł by odnaleźć lękliwe myśli, sytuacje wywołujące niepokój, „obrażające” cię osoby lub nieprzyjemne wydarzenia, lub cokolwiek innego, względem czego żywisz niemiłe myśli. Zauważ je swobodnie, powtarzając ideę dnia dzisiejszego powoli w miarę jak postrzegasz je pojawiające się w twym umyśle i pozwól każdej odejść, by została zastąpiona przez następną.

Jeżeli zaczynasz doświadczać trudności w myśleniu o konkretnych osobach czy sytuacjach, kontynuuj powtarzanie sobie tej idei w sposób pozbawiony pośpiechu, bez odnoszenia jej do czegokolwiek w szczególności. Jednak upewnij się, że niczego szczególnego nie wyłączasz.

Krótsze zastosowania idei mają być częste i ćwiczyć należy je zawsze, kiedy czujesz, że twój pokój jest w jakikolwiek sposób zagrożony. Celem tego jest ochronić siebie przed pokusą w ciągu całego dnia. Jeżeli jakaś szczególna forma pokusy pojawia się w twym umyśle, ćwiczenie powinno przyjąć taką formę:

**Zamiast tego, co widzę teraz w tej sytuacji, mógłbym widzieć w niej pokój.**

Jeżeli naruszenie pokoju twego umysłu przybiera postać bardziej uogólnionych, niekorzystnych emocji, takich jak depresja, niepokój lub zmartwienie, użyj tej idei w swej pierwotnej formie. Jeżeli uważasz, że potrzebujesz więcej razy zastosować dzisiejszą ideę, by pomóc sobie zmienić swój umysł w jakiejś szczególnej sprawie, próbuj poświęcić kilka minut na powtarzanie tej idei tak długo, aż odczujesz ulgę. Będzie dla ciebie pomocne, jeśli powiesz sobie:

**Mogę zastąpić pokojem swoje odczuwanie depresji, niepokoju lub zmartwienia [lub moje myśli o tej sytuacji, osobie lub wydarzeniu].**

## Lekcja 35.

**Mój umysł jest częścią Bożego Umysłu. Jestem bardzo święty.**

Dzisiejsza myśl przewodnia nie opisuje sposobu w jaki teraz widzisz siebie. Opisuje ona, co pokaże tobie widzenie duchowe. Komuś, kto myśli, że jest na tym świecie, trudno w nią uwierzyć. A jednak powodem, dla którego myśli on, że jest na tym świecie, jest to, że w nią nie wierzy.

Wierzysz, że jesteś częścią tego, co cię otacza i co jest tam, gdzie myślisz, że jesteś. Jest tak, ponieważ otaczasz się środowiskiem, którego chcesz. A chcesz go, by chronić wyobrażenie siebie, które wytworzyłeś. To wyobrażenie jest częścią tego środowiska. To, co widzisz, gdy wierzysz, że jesteś w nim, widzisz poprzecz oczy tego wyobrażenia. To nie jest widzenie duchowe. Wyobrażenia nie mogą widzieć.

Idea dnia dzisiejszego przedstawia bardzo odmienne widzenie siebie. Poprzez ustanowienie twego Źródła, ustanawia ono twoją Tożsamość i opisuje siebie takim, jakim rzeczywiście musisz być w świetle prawdy. Będziemy używać dzisiejszej idei nieco inaczej niż zwykle, ponieważ dziś nacisk jest położony raczej na postrzegającego, niż na to, co on postrzega.

W każdym z trzech pięciominutowych okresów dzisiejszych ćwiczeń, rozpocznij te ćwiczenia od powtórzenia sobie dzisiejszej idei, a następnie zamknij oczy i szukaj w umyśle różnego rodzaju opisowych nazw, które określają siebie, zgodnie z tym, jak siebie widzisz. Dołącz wszystkie oparte na ego cechy, które sobie przypisujesz, pozytywne i negatywne, pożądane i niepożądane, wspaniałe czy upokarzające. Wszystkie z nich są jednakowo nieprawdziwe, gdyż nie patrzysz na siebie oczami świętości.

We wcześniejszej części okresu przeszukiwania umysłu będziesz prawdopodobnie podkreślać to, co uważasz za bardziej negatywne aspekty twego postrzegania samego siebie. Jednak w końcowej części okresu ćwiczeń przez twój umysł mogą przejść opisowe określenia, które są bardziej nacechowane zarożumiałością i samochwalstwem. Spróbuj zrozumieć, że kierunek twoich fantazji na twój własny temat nie ma żadnego znaczenia. Iluzje nie mają żadnej orientacji w rzeczywistości. One są tylko nieprawdziwe.

Odpowiednia, niewyselekcjonowana lista zastosowań dzisiejszej idei mogłaby być następująca:

**Widzę siebie jako narzucającego się.**

**Widzę siebie jako przygnębionego.**

**Widzę siebie jako doznającego porażki.**

**Widzę siebie jako zagrożonego.**

**Widzę siebie jako bezradnego.**

**Widzę siebie jako zwycięskiego.**

**Widzę siebie jako przegranego.**

**Widzę siebie jako dobroczyńcę.**

**Widzę siebie jako cnotliwego.**

Nie powinieneś myśleć o tych określeniach w sposób abstrakcyjny. One będą przychodzić ci na myśl jako różne sytuacje, osoby i wydarzenia, w których pojawia się twoja postać i przemyka przez twój umysł. Zwróć uwagę na określoną sytuację, która ci się przydarza, rozpoznaj opisujące ją określenie lub określenia, które odczuwasz jako odnoszące się do twych reakcji na tę sytuację i zastosuj je do idei dzisiejszego dnia. Gdy już nazwiesz każdą z nich, dodaj:

**Ale mój umysł jest częścią Bożego Umysłu. Jestem bardzo święty.**

Podczas dłuższych okresów ćwiczeń będą prawdopodobnie występować przerwy, w których nic szczególnego się nie zdarzy. Nie wyętzaj się, wymyślając jakieś szczególne rzeczy aby wypełnić te przerwy, ale tylko odpręż się i powtarzaj powoli dzisiejszą ideę, aż coś ci samo przyjdzie do głowy. Chociaż nic, co się pojawi tobie w umyśle, nie powinno być ominięte w ćwiczeniu, nic też nie powinno być „odgrzebywane” z wysiłkiem. Nie powinno się używać ani siły, ani ograniczenia.

Tak często, jak to tylko jest możliwe w ciągu dnia, zwracaj uwagę na szczególną cechę lub cechy, jakie przypisujesz sobie w tym czasie i zastosuj do nich dzisiejszą ideę, dodając tę ideę w sposób podany powyżej po wypowiedzeniu każdej z tych cech. Jeżeli nic szczególnego nie przychodzi ci do głowy, powtarzaj tylko sobie ideę dnia z zamkniętymi oczami.

## **Lekcja 36.**

**Moja świętość obejmuje wszystko co widzę.**

Dzisiejsza idea rozciąga ideę wczorajszą od postrzegającego do tego, co postrzegane. Jesteś święty, ponieważ twój umysł jest częścią Umysłu Boga. Ale ponieważ jesteś święty, twoje widzenie musi również być święte. „Bezgrzeszny” znaczy bez grzechu. Nie możesz być bez grzechu tylko trochę. Jesteś bezgrzeszny lub nie. Jeżeli twój umysł jest częścią Bożego Umysłu, wówczas musisz być bez grzechu, bo inaczej jakaś część Jego Umysłu byłaby grzeszna. Twoje widzenie odnosi się do Jego Świętości, a nie do twego ego, a zatem nie do twego ciała.

Dzisiaj są wymagane cztery dłuższe okresy ćwiczeń trwające od trzech do pięciu minut. Spróbuj rozdzielić je dość równomiernie, a te krócej trwające zastosowania ćwiczeń powtarzaj często, by zapewnić sobie ochronę na cały dzień. Dłuższe okresy ćwiczeń powinny przybrać taką formę:

**Moja świętość obejmuje ten dywanik.**

**Moja świętość obejmuje tę ścianę.**

**Moja świętość obejmuje te palce.**

**Moja świętość obejmuje to krzesło.**

**Moja świętość obejmuje to ciało.**

**Moja świętość obejmuje to pióro.**

Kilka razy podczas tych okresów ćwiczeń zamknij swe oczy i powtarzaj sobie tę ideę dnia. Następnie otwórz oczy i kontynuuj jak poprzednio.

Podczas krótszych okresów ćwiczeń zamknij swoje oczy i powtarzaj tę ideę; spójrz wokół siebie gdy powtarzasz ją znowu i zakończ ćwiczenie jeszcze jednym powtórzeniem z zamkniętymi oczami. Wszystkie ćwiczenia powinny być, oczywiście, wykonywane dość powoli, bez wysiłku i bez pośpiechu, w takim stopniu, w jakim jest to możliwe.

## **Lekcja 37.**

**Moja świętość błogosławi ten świat.**

Idea ta zawiera pierwsze przebliski twojej prawdziwej funkcji na tym świecie, czyli powodu, dla którego jesteś tu. Twoim celem jest widzieć ten świat poprzez swoją własną świętość. W ten sposób zarówno ty, jak i ten świat jesteście razem błogosławieni. Nikt nie traci, nic nie jest nikomu odebrane, każdy zyskuje poprzez twoje święte widzenie. Ono oznacza koniec ofiary, ponieważ oferuje każdemu wszystko, co mu się w pełni należy. I każdy ma prawo do wszystkiego, ponieważ jest to jego prawo pierworodnego Syna Boga.

Nie ma innego sposobu usunięcia idei ofiary z myślenia tego świata. Jakikolwiek inny sposób widzenia widzenia tego świata nieuchronnie prowadzi do żądania, by ten, który patrzy na ten świat, jakoś za to zapłacił. W rezultacie postrzegający coś straci. Nie będzie miał też żadnego pojęcia, dlaczego stracił. Jednak jego pełnia jest przywrócona jego świadomości poprzez twoje widzenie. Twoja świętość błogosławi go poprzez to, że o nic go nie prosi. Ci, którzy widzą siebie jako całkowitych, niczego od nikogo nie żądają.

Twoja świętość jest zbawieniem tego świata. Pozwala ona nauczać ten świat, że jest on czymś jednym z tobą, nie poprzez prawienie mu kazań, nie poprzez mówienie mu czegokolwiek, ale tylko poprzez twoje spokojne rozpoznanie, że w twej świętości wszystko jest wraz z tobą błogosławione.

Dzisiejsze cztery dłuższe okresy ćwiczeń, każdy wymagający od trzech do pięciu minut ćwiczenia, rozpoczynają się powtórzeniem dzisiejszej idei, po którym następuje około minuty rozglądania się wokół siebie, podczas którego stosujesz tę ideę do wszystkiego co widzisz:

**Moja świętość błogosławi to krzesło.**

**Moja świętość błogosławi to okno.**

Następnie zamknij swoje oczy i zastosuj tę dzisiejszą myśl przewodnią do jakiegokolwiek osoby, która ci przyjdzie do głowy, używając jej imienia i mówiąc:

**Moja świętość błogosławi ciebie [imię].**

Możesz kontynuować te okresy ćwiczeń z zamkniętymi oczami; możesz też, jeśli tego pragniesz, znowu otworzyć swoje oczy i zastosować tę dzisiejszą ideę do zewnętrznego świata; możesz również na zmianę stosować ją do tego co widzisz wokół i do tych, którzy są w twoich myślach lub też możesz użyć dowolnych kombinacji tych dwóch faz zgodnie ze swoim upodobaniem. Okresy ćwiczeń powinny się kończyć powtórzeniem idei z zamkniętymi oczami, a natychmiast potem drugi raz z otwartymi oczami.

Oprócz podstawowych czterech kilkunutowych okresów ćwiczeń, powinieneś zastosować krótkie ćwiczenia, polegające na powtarzaniu idei dnia dzisiejszego tak często, jak tylko możesz. Jest szczególnie pomocne, jeśli zastosujesz ją do każdego, kogo spotkasz, używając przy tym jego imienia. Jest niezbędne by użyć tej idei do każdego, kto wywołuje w tobie wrogość lub inne niekorzystne reakcje. Zaoferuj mu

natychmiast błogosławieństwo twojej świętości, byś mógł w ten sposób nauczyć się utrzymywać ją w swej świadomości.

## Lekcja 38.

**Nie istnieje nic, czego moja świętość nie może uczynić.**

Twoja świętość odwraca wszelkie prawa tego świata. Jest ona poza wszelkimi ograniczeniami czasu, przestrzeni, odległości i nie jest w żaden sposób limitowana. Twoja świętość jest całkowicie nieograniczona w swojej mocy, ponieważ ustanawia ciebie Synem Boga, w jedności z Umysłem swego Stwórcy.

Poprzez twoją świętość moc Boga stała się czymś oczywistym. Poprzez twoją świętość moc Boga stała się dostępną. I nie ma niczego, czego ta moc nie może uczynić. Twoja świętość zatem może usunąć wszelki ból, może zakończyć wszelki smutek i może rozwiązać wszelkie problemy. Ona może tak działać zarówno w odniesieniu do ciebie, jak i do kogokolwiek innego. Ma jednakową moc pomagania każdemu, ponieważ ma jednakową moc by zbawić każdego.

Tak jak ty jesteś święty, święte jest wszystko, co Bóg stworzył. Jesteś święty, ponieważ wszystkie rzeczy, które On stworzył, są święte. I wszystkie rzeczy, które On stworzył są święte, ponieważ ty jesteś święty. W dzisiejszych ćwiczeniach zastosujemy moc twojej świętości do wszelkich problemów, trudności i wszelkiego cierpienia, w każdej formie o jakiej zdarzy się tobie pomyśleć, dotyczących ciebie lub kogoś innego. Nie będziemy czynić żadnych rozróżnień, ponieważ nie ma żadnych rozróżnień.

W czasie czterech dłuższych okresów ćwiczeń, z których każdy powinien trwać pełne pięć minut, powtórz dzisiejszą myśl przewodnią, zamknij oczy i przeglądaj swój umysł w poszukiwaniu wszelkiego rodzaju poczucia straty i nieszczęścia, tak jak ty to widzisz. Staraj się czynić jak najmniej rozróżnień pomiędzy sytuacją, która jest trudna dla ciebie, a taką, która jest trudna dla kogokolwiek innego. Zidentyfikuj dokładnie tę sytuację, a także imię rozważanej osoby. Użyj tej formy zastosowania dzisiejszej idei:

**W sytuacji dotyczącej \_\_\_\_\_, w której postrzegam siebie, nie ma nic, czego moja świętość nie może uczynić.**

**W sytuacji dotyczącej \_\_\_\_\_, w której \_\_\_\_\_ widzi siebie, nie ma nic, czego moja świętość nie może uczynić.**

Od czasu do czasu możesz chcieć urozmaicić tę procedurę i dodać jakieś swoje istotne myśli. Możesz, na przykład, pragnąć dołączyć takie myśli jak:

**Nie istnieje nic, czego moja świętość nie może uczynić, ponieważ w niej jest zawarta moc Boga.**

Wprowadź wszelkie modyfikacje, jakie do ciebie przemawiają, ale cały czas trzymaj się tematu, „Nie istnieje nic, czego moja świętość nie może uczynić”. Celem dzisiejszego ćwiczenia jest wzbudzenie w tobie poczucia tego, że masz zwierzchnictwo nad wszelkimi rzeczami, z powodu tego, czym jesteś.

W trakcie często powtarzanych krótkich ćwiczeń, zastosuj ideę dnia w swej oryginalnej formie, chyba, że pojawi się, lub przyjdzie ci do głowy jakiś szczególny problem, dotyczący ciebie lub kogoś innego. W takim przypadku zastosuj tę ideę do owego problemu używając bardziej określonej formy.

## Lekcja 39.

**Moja świętość jest moim zbawieniem.**

Jeśli wina jest piekłem, to co jest jej przeciwieństwem? Podobnie jak tekst części teoretycznej, dla którego ten podręcznik z ćwiczeniami został napisany, idee użyte do tych ćwiczeń są bardzo proste, bardzo jasne i w pełni jednoznaczne. Nie interesują nas żadne intelektualne wyczyny ani zabawa w logikę. Zajmujemy się tylko tym, co jest zupełnie oczywiste, a co nie zostało dostrzeżone w chmurach złożoności, w których myślisz, że myślisz.

Jeśli wina jest piekłem, to co jest jej przeciwieństwem? To na pewno nie jest trudne. Wahanie, jakie możesz odczuwać w odpowiedzi, nie wynika z niejednoznaczności pytania. Ale czy wierzysz, że wina jest piekłem? Gdyby tak było, ujrzałbyś natychmiast, jak bezpośredni i prosty jest tekst części teoretycznej kursu i nie potrzebowałbyś w ogóle tego podręcznika do ćwiczeń. Nie ma potrzeby ćwiczeń praktycznych w tym, co jest już twoje.

Mówiliśmy już, że twoja świętość jest zbawieniem tego świata. A co z twoim własnym zbawieniem? Nie możesz dawać tego, czego sam nie masz. Zbawiciel musi być zbawiony. Jak inaczej mógłby nauczać zbawienia? Dzisiejsze ćwiczenia odnoszą się do ciebie, uznając, że twoje zbawienie jest decydujące dla zbawienia tego świata. Gdy stosujesz te ćwiczenia do swojego świata, to cały świat odnosi dzięki temu korzyści.

Twoja świętość jest odpowiedzią na każde pytanie, jakie kiedykolwiek było zadane, jakie jest zadawane teraz lub jakie będzie zadane w przyszłości. Twoja świętość oznacza koniec winy, a zatem koniec piekła. Twoja świętość jest zbawieniem tego świata i twoim własnym. Jak mógłbyś ty, do którego należy twoja świętość, być z niej wyłączony? Bóg nie zna tego, co nie jest święte. Czy może tak być, że nie zna On Swego Syna?

Zaleca się ćwiczyć pełne pięć minut cztery razy w ciągu dnia i nawet zachęca się do dłuższych i częstszych sesji ćwiczeniowych. Jeśli chcesz wykroczyć poza minimalne wymagania, radzi się tobie raczej częstsze niż dłuższe sesje, choć proponuje się oba rodzaje.

Rozpocznij ćwiczenie jak zwykle, poprzez powtórzenie dzisiejszej idei. Następnie, z zamkniętymi oczami, poszukuj takich swoich myśli, których nie darzysz miłością, niezależnie od formy, w jakiej się pojawiają; mogą one dotyczyć niepokoju, depresji, złości, zmartwienia, ataku, niebezpieczeństwa, itd. Obojętnie jaką formę przyjmują, są ci niemiłe, zatem wywołują strach. I to właśnie od nich potrzebujesz być zbawiony.

Określone sytuacje, wydarzenia lub osoby, które kojarzysz z wszelkiego rodzaju niemiłymi myślami, są odpowiednimi obiektami dla dzisiejszych ćwiczeń. Jest nakazem dla twego zbawienia, byś zobaczył je inaczej. I właśnie twoje błogosławieństwo im udzielone zbawi ci i przyniesie ci widzenie duchowe.

Powoli, bez świadomego wybierania i bez zbytniego nacisku na cokolwiek w szczególności poszukuj w swym umyśle każdej myśli, która stoi między tobą i twym zbawieniem. Zastosuj ideę dnia dzisiejszego do każdej z nich w następujący sposób:

**Moje niemiłe myśli o \_\_\_\_\_ trzymają mnie w piekle.**

**Moja świętość jest moim zbawieniem.**

Możesz te okresy ćwiczeń uczynić łatwiejszymi, jeśli urozmaicisz je kilkoma krótkimi okresami, podczas których kilka razy powtarzasz sobie powoli dzisiejszą ideę. Pomocne może się także okazać dołączenie do ćwiczeń kilku krótkich przerw, w czasie których odprężysz się i nie będziesz się wydawał myśleć o niczym. Na początku bardzo trudno jest utrzymywać koncentrację. W miarę, jak twój umysł będzie stawał się coraz bardziej zdyscyplinowany i będzie się coraz mniej rozpraszał, będzie stawać się to dużo łatwiejsze.

Tymczasem (dopóki się to nie stanie), powinieneś zostawić sobie swobodę we wprowadzaniu różnych zmian i urozmaiceń do ćwiczeń, w każdej formie, jaka do ciebie przemawia. Jakkolwiek, zmieniając metody zastosowania idei, nie zmieniaj samej idei. Niezależnie od tego, jaki wybierzesz sposób jej użycia, idea ta powinna być tak podana, by jej sens leżał w fakcie, że twoja świętość jest twoim zbawieniem. Zakończ każdy okres ćwiczeń powtórzeniem tej idei jeszcze raz w swej pierwotnej formie, dodając:



## **Jeżeli wina jest piekłem, to co jest jej przeciwieństwem?**

Niezależnie od czterech długich pięciominutowych sesji, w krótkich ćwiczeniach, trzy lub cztery razy na godzinę albo nawet więcej, możesz zadawać sobie to pytanie, powtarzać dzisiejszą ideę, a najlepiej ćwiczyć obie te rzeczy. Jeśli w czasie ćwiczenia pojawiają się jakieś pokusy, szczególnie pomocną formą zastosowania idei jest:

**Moja świętość jest moim zbawieniem od tego.**

## **Lekcja 40.**

### **Jestem błogosławiony jako Syn Boga.**

Dzisiaj zaczniemy zapewniać cię, że będąc tym, czym jesteś, masz prawo do niektórych szczęśliwych rzeczy. Nie są dziś wymagane długie okresy ćwiczeń, ale tylko krótkie, ale za to bardzo częste. Wskazane jest powtarzać je co dziesięć minut i namawia się cię do byś próbował trzymać się tego planu i stosował się do niego, gdy tylko jest to możliwe. Jeśli zapomnisz, próbuj jeszcze raz. Jeśli pojawiły się dłuższe przerwy, próbuj ponownie. Kiedykolwiek sobie przypominasz, próbuj znowu.

Nie musisz zamykać oczu w czasie ćwiczenia, chociaż gdy to uczynisz, prawdopodobnie uznasz to za bardziej pomocne. Z drugiej strony, możesz się znaleźć w ciągu dnia w takich sytuacjach, w których zamykanie oczu nie będzie możliwe. Nie opuszczaj ćwiczenia z tego powodu. Możesz ćwiczyć całkiem dobrze w każdych okolicznościach, jeśli naprawdę tego chcesz.

Dzisiejsze ćwiczenia zajmują mało czasu i nie wymagają wysiłku. Powtarzaj ideę dnia a następnie dodaj kilka cech, które utożsamiasz z byciem Synem Boga, odnosząc je do siebie. Jedno z takich kolejnych zastosowań ćwiczenia mogłoby zawierać to:

**Jestem błogosławiony jako Syn Boga.**

**Jestem szczęśliwy, spokojny, kochający i zadowolony.**

Jeśli w danej chwili masz mało czasu, powiedz tylko, że jesteś błogosławiony, jako Syn Boga.

## **Lekcja 41.**

### **Gdziekolwiek idę, Bóg idzie ze mną.**

Dzisiejsza idea ostatecznie przewycięży poczucie samotności i opuszczenia, jakiego doświadczają wszyscy oddzieleni. Depresja jest nieuniknioną konsekwencją oddzielenia. Jest nią również niepokój, smutnienie, głębokie poczucie bezradności, nieszczęście, cierpienie i wielki lęk przed utratą.

Oddzieleni wynaleźli wiele „lekarstw” na „choroby tego świata”, w które wierzą. Ale jedną rzeczą, której oni nie czynią, jest kwestionowanie realności problemu. Jednak jego skutkom nie można zaradzić, ponieważ ten problem nie jest rzeczywisty. Dzisiejsza idea ma moc zakończenia wszelkiej takiej głupoty na zawsze. A jest to głupota, mimo że może przybierać poważne i tragiczne formy.

Głęboko w tobie jest to wszystko, co jest doskonałe, gotowe do promieniowania poprzez ciebie i na zewnątrz, na cały świat. To właśnie uleczy wszelki smutek, ból, strach i stratę, ponieważ to uleczy umysł, który myślał, że te rzeczy są prawdziwe i cierpiał z powodu tego, że był im posłuszny.

Nigdy nie możesz być pozbawiony swojej doskonałej świętości, ponieważ gdziekolwiek idziesz, jej Źródło podąża za tobą. Nigdy nie możesz być samotny, ponieważ gdziekolwiek idziesz, Źródło wszelkiego życia idzie z tobą. Nic nie może zniszczyć pokoju twego umysłu, ponieważ gdziekolwiek idziesz, Bóg idzie z

tobą.

Rozumiemy, że w to wszystko nie wierzysz. Jak mógłbyś wierzyć, kiedy prawda jest ukryta głęboko wewnątrz, za ciężkimi chmurami szalonych myśli, pogmatwanych i niejasnych, a jednak przedstawiających wszystko, co widzisz? Dzisiaj podejmiemy pierwszą prawdziwą próbę przedostania się przez tę ciemną, ciężką chmurę i przejścia do światła, które za nią się znajduje.

Dziś będzie tylko jedna długa sesja ćwiczeniowa. Rano, skoro tylko się przebudzisz, usiądź spokojnie na trzy do czterech minut z zamkniętymi oczami. Na początku powtórz ideę dnia dzisiejszego bardzo powoli. Następnie nie zmuszaj się do myślenia o czymkolwiek. Próbuj zamiast tego poczuć, jak zwracasz się do własnego wnętrza, poza wszelkie puste i jałowe myśli tego świata. Próbuj wejść bardzo głęboko do swego umysłu, nie dopuszczając do niego myśli, który mogłyby odwrócić twą uwagę.

Od czasu do czasu możesz powtarzać dzisiejszą ideę, jeśli uznasz, że ci to pomaga. ale nade wszystko próbuj zagłębić się do wewnątrz, z dala od tego świata i jego głupich myśli. Próbujesz sięgnąć poza te wszystkie myśli. Próbujesz opuścić pozory i zbliżyć się do rzeczywistości.

Jest całkiem możliwe, by dotrzeć do Boga. W rzeczywistości jest to bardzo łatwe, ponieważ jest to najbardziej naturalna rzecz na tym świecie. Mógłbyś nawet powiedzieć, że jest to jedyna naturalna rzecz na tym świecie. Droga zostanie otwarta, jeśli uwierzysz, że jest to możliwe. To ćwiczenie może przynieść bardzo zaskakujące rezultaty, nawet gdy próbuje się go pierwszy raz, a zawsze, prędzej czy później, przyniesie sukces. Bardziej szczegółowo omówimy ten rodzaj ćwiczeń w miarę jak będziemy posuwać się naprzód. To ćwiczenie nigdy nie zakończy się całkowitą porażką, a szybki sukces jest możliwy.

Przez cały dzień często powtarzaj bardzo wolno dzisiejszą ideę, najlepiej z zamkniętymi oczami. Myśl o tym co mówisz, co te słowa znaczą. Skup się na świętości wokół ciebie, którą one sugerują; na niezawodnym towarzystwie, które jest twoje; na całkowitej ochronie, która ciebie otacza.

Możesz naprawdę pozwolić sobie śmiać się ze swoich przerażających myśli, pamiętając, że Bóg idzie z tobą, gdziekolwiek idziesz.

## Lekcja 42.

### **Bóg jest moją siłą. Widzenie duchowe jest Jego darem.**

Dzisiejsza myśl przewodnia łączy w sobie dwie pełne mocy myśli, z których obie mają wielkie znaczenie. Przedstawia także związek przyczynowo-skutkowy, który wyjaśnia, dlaczego nie możesz doznać porażki w swoich wysiłkach by osiągnąć cel tego kursu. Będiesz widział, ponieważ taka jest Wola Boga. To jego siła, a nie twoja własna, daje ci moc. I to właśnie Jego darem, a nie twoim, jest propozycja widzenia duchowego.

Bóg jest istotnie twoją siłą, a to co On daje, jest dawane naprawdę. To oznacza, że możesz ten dar odebrać w każdym czasie i wszędzie, gdziekolwiek jesteś i w jakiegokolwiek sytuacji się znajdujesz. Twoje przejście przez czas i przestrzeń nie jest przypadkowe. Nie możesz być gdzie indziej, jak tylko we właściwym miejscu i we właściwym czasie. Taka jest siła Boga. Takie są jego dary.

Dzisiaj będziemy mieli dwie sesje ćwiczeniowe, trwające od trzech do pięciu minut, jedna możliwie jak najwcześniej po przebudzeniu, a druga najpóźniej jak to możliwe przed pójściem spać. Jednak lepiej jest niekiedy trochę poczekać, aż przyjdzie moment gdy możesz spokojnie usiąść, czując się gotowym do rozpoczęcia ćwiczenia, aniżeli przejmować się czasem jako takim.

Rozpocznij te sesje ćwiczeniowe powtarzając powoli dzisiejszą ideę z otwartymi oczami i rozglądając się wokół siebie. Następnie zamknij oczy i powtórz znowu tę ideę nawet wolniej niż poprzednio. Potem staraj się nie myśleć o niczym, z wyjątkiem myśli, które przychodzą do ciebie w związku z ideą dnia dzisiejszego. Możesz myśleć na przykład:

### **Widzenie duchowe musi być możliwe. Bóg daje naprawdę.**

albo

## **Boże dary dla mnie przeznaczone muszą być moje, ponieważ On mi je dał.**

Każda myśl, która jest jasno powiązana z ideą dzisiejszego dnia, jest odpowiednia. Możesz być nawet zdumiony ilością powiązanych z kursem rozumienia, jakie jest zawarte w niektórych twoich myślach. Pozwól zaistnieć tym myślom bez ich cenzurowania, chyba że twój umysł wędruje bez kontroli, a ty pozwoliłeś by pojawiły się tam myśli w sposób oczywisty nieistotne. Możesz również osiągnąć taki stan, że w ogóle żadne myśli nie wydają się przybywać do twego umysłu. Jeśli pojawi się taka nieistotna myśl, otwórz oczy i powtórz tę myśl jeszcze raz, zamknij oczy, powtórz ideę dnia jeszcze raz, a następnie kontynuuj poszukiwanie w swym umyśle myśli powiązanych z ideą dnia.

Jednak pamiętaj, że aktywne poszukiwanie tych powiązanych myśli nie jest w dzisiejszym ćwiczeniu odpowiednie. Staraj się jedynie wyciszyć i pozwól by te myśli przyszły same. Jeżeli uznasz, że jest to dla ciebie trudne, będzie lepiej gdy wypełnisz czas przeznaczony na ćwiczenie powtarzając na zmianę ideę dnia z otwartymi i z zamkniętymi oczami, niż gdy będziesz się wyteżał w poszukiwaniu odpowiednich myśli.

Nie nakłada się żadnych ograniczeń na liczbę krótkich ćwiczeń, które byłyby dziś korzystne. Idea dnia dzisiejszego jest krokiem w kierunku zgromadzenia wszystkich myśli razem i nauczania ciebie, że poznajesz zjednoczony system myślowy, w którym niczego nie brak z tego, co jest potrzebne i niczego tam nie ma, co byłoby sprzeczne bądź nieistotne.

Im częściej będziesz powtarzał ideę przewodnią w ciągu dnia, tym częściej będziesz sobie przypominał, że cel tego kursu jest dla ciebie ważny i że go nie zapomnialeś.

## **Lekcja 43.**

### **Bóg jest moim Źródłem. Nie mogę widzieć poza Nim.**

Postrzeżenie nie jest atrybutem Boga. Jego królestwem jest wiedza. Jednak stworzył On Ducha Świętego jako Pośrednika między postrzeganiem a wiedzą. Bez tego ogniwa łączącego z Bogiem, postrzeżenie byłoby w twoim umyśle na zawsze zastąpione przez wiedzę. Z tym ogniwem łączącym z Bogiem, postrzeżenie zostanie tak zmienione i tak oczyszczone, że będzie prowadzić do wiedzy. Taką właśnie funkcję postrzegania widzi Duch Święty. a zatem taka jest jego prawdziwa funkcja.

W Bogu nie możesz widzieć. Postrzeżenie nie ma w Bogu żadnej funkcji i nie istnieje. Jednak w zbawieniu, które jest usunięciem tego, czego nigdy nie było, postrzeżenie ma wzniosły cel. Wytworzone przez Syna Boga dla nieświętego celu, musi stać się środkiem do przywrócenia jego świętości do jego świadomości. Postrzeżenie nie ma znaczenia. Jednak Duch Święty nadaje mu znaczenie bardzo bliskie temu, co Boskie. Uzdrawione postrzeżenie staje się środkiem, dzięki któremu Syn Boga przebacza swemu bratu i w ten sposób przebacza sobie.

Nie możesz widzieć poza Bogiem, ponieważ nie możesz być poza Bogiem. Cokolwiek czynisz, czynisz w Nim, ponieważ cokolwiek myślisz, myślisz Jego Umysłem. Jeśli widzenie duchowe jest prawdziwe, a jest ono prawdziwe w takim stopniu w jakim współdzielisz cel Ducha Świętego, wówczas nie możesz widzieć poza Bogiem.

Dziś wymagane są trzy okresy ćwiczeń trwające po pięć minut, pierwszy tak wcześnie, a ostatni tak późno, jak to tylko jest możliwe w ciągu dnia. Ten drugi może być podjęty w najbardziej wygodnym i odpowiednim czasie, gdy tylko pojawia się gotowość do ćwiczenia, a okoliczności pozwalają na jego przeprowadzenie. Na początku tych okresów ćwiczeń powtarzaj ideę dnia dzisiejszego z otwartymi oczami. Następnie rzuć okiem na to, co jest wokół ciebie, stosując tę ideę do przedmiotów, które widzisz. Wystarczy wziąć pod uwagę cztery do pięciu przedmiotów. Mógłbyś powiedzieć, na przykład:

**Bóg jest moim źródłem. Nie mogę widzieć tego biurka poza Nim.**

**Bóg jest moim źródłem. Nie mogę widzieć tego obrazu poza nim.**

Chociaż ta faza ćwiczenia powinna być względnie krótka, upewnij się, że wybierasz te przedmioty bez zastanowienia, na oślep, nie biorąc pod uwagę żadnych różnic między nimi, bez kierowanego przez jaźń włączania jednych a wykluczania innych. W drugiej, dłuższej fazie ćwiczenia, zamknij oczy, powtórz znowu ideę dnia, a następnie pozwól by jakiegokolwiek myśli przyszły ci do głowy i dodaj te osobiste myśli do tej idei. Myśli takie jak:

**Widzę poprzez oczy przebaczenia.**

**Widzę ten świat jako błogosławiony.**

**Ten świat może mi pokazać mnie samego.**

**Widzę moje własne myśli, które są takie jak myśli Boga.**

Odpowiednia jest każda myśl bardziej lub mniej bezpośrednio powiązana z dzisiejszą ideą. Myśli te nie muszą mieć jakiegos oczywistego związku z tą ideą, ale nie powinny być z nią sprzeczne.

Jeżeli twoje myśli zaczną błędzić czy rozpraszać się, jeśli pojawią się myśli, które wyraźnie nie harmonizują z dzisiejszą ideą, lub jeśli będzie się tobie wydawać, że nie jesteś zdolny do myślenia o czymkolwiek, wówczas otwórz oczy i powtarzaj pierwszą fazę ćwiczenia, tak często jak jest to konieczne, by temu zapobiec.

Stosując dzisiejszą ideę w krótszych okresach ćwiczeniowych, możesz zmieniać formę stosowania tej idei odpowiednio do okoliczności i sytuacji w jakiej się znajdujesz w ciągu dnia. Gdy np. jesteś z kimś innym, staraj się pamiętać, by mu powiedzieć w milczeniu (tj. bezgłośnie, w myśli):

**Bóg jest moim Źródłem. Nie mogę widzieć ciebie poza Nim.**

Ta forma może mieć zarówno zastosowanie do nieznanymi jak i do tych, których uważasz za swoich bliskich. Faktycznie, próbuj nie czynić w tej kwestii jakiegokolwiek rozróżnień.

Dzisiejsza idea powinna być również stosowana w ciągu dnia do różnych sytuacji i wydarzeń, które mogą zajść, a szczególnie do tych, które wydają się w jakikolwiek sposób sprawiać ci przykrość. W takim przypadku zastosuj tę ideę w tej formie:

**Bóg jest moim Źródłem. Nie mogę widzieć tego poza Nim.**

Jeżeli żaden szczególny przedmiot nie pojawia się w tym czasie w twojej świadomości, powtarzaj tylko dzisiejszą ideę w swojej pierwotnej postaci. Staraj się nie pozwalać sobie na długie okresy czasu, w których byś nie pamiętał dzisiejszej idei i w ten sposób zapominał o swojej funkcji.

## Lekcja 44.

**Bóg jest światłem w którym widzę.**

Dziś kontynuujemy wczorajszą ideę, dodając jej inny wymiar. Nie możesz widzieć w ciemności, ale też nie możesz wytworzyć światła. Możesz wytworzyć ciemność, a następnie myśleć, że w niej widzisz, jednak światło odzwierciedla życie, a zatem jest aspektem stwarzania. Stwarzanie i ciemność nie mogą współistnieć, ale światło i życie muszą zawsze przebywać razem, gdyż są tylko różnymi aspektami stwarzania.

Aby naprawdę widzieć, musisz rozpoznać, że światło jest w tobie, a nie poza tobą. Ty w rzeczywistości nie widzisz na zewnątrz siebie, ani też nie jesteś wyposażony w nic, co by służyło do widzenia na zewnątrz siebie. Zasadniczą częścią tego wyposażenia jest światło, które czyni widzenie możliwym. Ono jest zawsze w tobie, czyniąc widzenie duchowe możliwym w każdych okolicznościach.

Dzisiaj zamierzamy osiągnąć to światło. By osiągnąć ten cel, użyjemy formy ćwiczenia, która była już proponowana poprzednio i którą będziemy wykorzystywać coraz częściej. Jest to szczególnie trudna forma dla niezdyscyplinowanego umysłu, ale stanowi ona główny cel ćwiczenia umysłu. Wymaga ona dokładnie tego, czego niewytrenowanemu umysłowi brakuje. Jednak, jeśli masz wiedzieć, to ćwiczenie musi być przeprowadzone.

Dziś główne sesje ćwiczeniowe powinny odbywać się co najmniej trzy razy i trwać od trzech do pięciu minut. Zaleca się nawet dłuższy czas ćwiczenia, ale tylko wtedy, gdy odbywa się to z odczuciem niewielkiego wysiłku, lub w ogóle bez wysiłku. Forma ćwiczenia, której dziś użyjemy, jest najbardziej naturalna i najłatwiejsza w świecie dla wytrenowanego umysłu, chociaż wydaje się ona być najbardziej nienaturalna i najtrudniejsza dla niewytrenowanego umysłu.

Ale twój umysł nie jest już całkowicie niewytrenowany. Jesteś zupełnie gotów do nauczenia się formy ćwiczenia, której dziś użyjemy, ale możesz napotkać w sobie silny opór. Powód jest bardzo prosty. Gdy wykonujesz to ćwiczenie, pozostawiasz za sobą wszystko w co teraz wierzysz i wszystkie myśli, które powołałeś do istnienia. Ściśle mówiąc, jest to wyzwolenie od piekła. Jednak gdy jest to postrzegane oczami ego, stanowi to wówczas utratę tożsamości i jest wstępowaniem do piekła.

Jeśli jednak choć trochę wykroczysz poza ego, nie będziesz miał żadnych trudności w rozpoznaniu, że to jego sprzeciwianie się i jego lęki są bez znaczenia. Może okazać się dla ciebie pomocne przypominanie sobie od czasu do czasu, że osiągnięcie światła oznacza ucieczkę od ciemności, niezależnie od tego, w co możesz wierzyć. Bóg jest światłem w którym widzisz. Próbujesz Go osiągnąć.

Rozpocznij sesję ćwiczeniową od powtórzenia dzisiejszej idei z otwartymi oczami i zamknij je powoli, powtarzając tę ideę jeszcze kilka razy. Następnie próbuj zanurzyć się w swoim umyśle, pozwalając odejść wszystkiemu co go zakłóca, co usiłuje do niego wtargnąć i na niego wpływać, poprzez spokojne odpłynięcie od tego. Tego, co dzieje się w twym umyśle, nie da się zatrzymać, chyba że wybierzesz, aby to zatrzymać. On tylko utrzymuje swój naturalny bieg. Próbuj obserwować swoje przelotne myśli bez żadnego zaangażowania i spokojnie przemknij obok nich.

Chociaż nie jest zalecane żadne szczególne podejście do tej formy ćwiczenia, potrzebny jest pewien rodzaj poczucia ważności tego co robisz, poczucia, że stanowi ono dla ciebie nieocenioną wartość, uświadomienia sobie, że próbujesz czegoś bardzo świętego. Zbawienie jest twoim najszcześniejszym osiągnięciem. Ono jest także jedyną rzeczą, która ma jakieś znaczenie, ponieważ jest jedyną rzeczą, która może być dla ciebie prawdziwie użyteczna.

Jeśli pojawia się opór w jakiegokolwiek postaci, przerwij ćwiczenie na tak długo byś zdołał powtórzyć dzisiejszą ideę trzymając oczy zamknięte, chyba, że odczuwasz lęk. W takim przypadku, prawdopodobnie doda ci otuchy otwarcie oczu na krótko. Jednak próbuj powrócić do ćwiczenia z zamkniętymi oczami tak szybko, jak to tylko jest możliwe.

Jeśli wykonujesz to ćwiczenie prawidłowo, powinieneś doświadczyć poczucia odprężenia, a nawet odczucia, że zbliżasz się do światła, lub naprawdę wchodzisz do światła. Próbuj myśleć o świetle, bez żadnej formy i bez ograniczeń, gdy przechodzisz obok myśli tego świata. I nie zapomnij, że one nie mogą zatrzymać cię na tym świecie, chyba że dasz im moc uczynienia tego.

W ciągu całego dnia powtarzaj często tę ideę z oczami otwartymi i zamkniętymi, w zależności od tego, co w danym momencie uznasz za lepsze dla ciebie. Ale nie zapominaj o niej. Nade wszystko bądź zdecydowany, by dziś nie zapominać.

## **Lekcja 45.**

### **Bóg jest Umysłem, którym myślę.**

Dzisiejsza idea zawiera klucz do tego, czym są twoje prawdziwe myśli. Nie są one tym, co myślisz, że myślisz, tak jak to, co myślisz, że widzisz, nie jest w żaden sposób powiązane z widzeniem duchowym. Nie istnieje żaden związek pomiędzy tym co jest prawdziwe, a tym, co myślisz, że jest prawdziwe. Nic, co uważasz za swoje prawdziwe myśli, nie przypomina pod żadnym względem twoich prawdziwych myśli. Nic, co myślisz, że widzisz, nie wykazuje żadnego podobieństwa do tego, co pokaże ci widzenie duchowe.

Myślisz Umysłem Boga. Zatem współdzielisz z Nim swoje myśli, tak jak On współdzielił Swoje myśli z tobą. Są to te same myśli, ponieważ są one myślami tego samego Umysłu. Współdzielić oznacza czynić podobnym lub jednym. Myśli, które myślisz Umysłem Boga nie opuszczają twego umysłu, ponieważ myśli nie opuszczają swego źródła. Zatem twoje myśli są w Umyśle Boga tak jak i ty tam jesteś. One są także w twoim umyśle, gdzie On również jest. Ponieważ jesteś częścią Jego Umysłu, zatem twoje myśli są częścią Jego Umysłu.

Gdzie zatem są twoje prawdziwe myśli? Dzisiaj będziemy próbować do nich sięgnąć. Będziemy musieli poszukać ich w twoim umyśle, ponieważ właśnie tam się one znajdują. Muszą wciąż tam być, ponieważ nie mogły opuścić swego źródła. To, co jest pomyślane przez Umysł Boga, jest wieczne, będąc częścią stworzenia.

Nasze trzy dzisiejsze pięciominutowe okresy ćwiczeń przybiorą taką samą ogólną formę, jakiej użyliśmy w odniesieniu do wczorajszej idei. Będziemy próbować opuścić to, co nierzeczywiste i próbować poszukać tego, co rzeczywiste. Zaprzeczmy temu światu na rzecz prawdy. Nie pozwolimy myślom tego świata nas powstrzymać. Nie pozwolimy wierzeniom tego świata wmawiać nam, że to, czego Bóg chciałby dla nas, jest niemożliwe. Zamiast tego będziemy próbowali rozpoznać, że możliwe jest dla nas tylko to, czego by chciał dla nas Bóg.

Będziemy także próbowali zrozumieć, że tylko to, co Bóg chciałby, byśmy czynili, jest tym, czego chcemy czynić. Istnieją wszelkie powody do odczuwania pewności, że odniesiemy dziś sukces. Taka jest Wola Boga.

Rozpocznij dzisiejsze ćwiczenia powtarzając sobie ideę dnia i zamykając przy tym oczy. Następnie przeznacz dość krótki okres czasu na kilka swoich własnych myśli, pamiętając przy tym o tej idei i zachowując ją w swym umyśle. Gdy już dodasz cztery do pięciu własnych myśli do idei dnia, powtórz ją jeszcze raz i powiedz do siebie łagodnie:

### **Moje prawdziwe myśli są w moim umyśle. Chciałbym je odnaleźć.**

Następnie próbuj wykroczyć poza wszystkie nieprawdziwe myśli, które zasłaniają prawdę w twym umyśle i sięgnij do wieczności.

Pod wszystkimi bezsensownymi myślami i szalonymi ideami, którymi zaśmiecilesz swój umysł, znajdują się te myśli, które na początku myślałeś z Bogiem. One są też teraz w twoim umyśle, zupełnie nie zmienione. Będą zawsze w twym umyśle, dokładnie takie, jakie zawsze były. Wszystko, co pomyślałeś od tego czasu, będzie się zmieniać, ale Podstawa, na której wszystko spoczywa, jest całkowicie niezmienna.

To właśnie w stronę tej Podstawy są kierowane dzisiejsze ćwiczenia. Tu jest twój umysł połączony z Umysłem Boga. Tu twoje myśli pozostają w jedności z Jego Myślami. Do tego rodzaju ćwiczenia potrzeba tylko jednej rzeczy: zbliż się do tych myśli, jakbyś był ołtarzem poświęconym w Niebie Bogu Ojcu i Bogu Synowi. Albowiem właśnie takie jest to miejsce, do którego próbujesz dotrzeć. Na razie prawdopodobnie będziesz niezdolny uświadomić sobie, jak wysoko starasz się zejść. Jednak nawet z tym niewielkim rozumieniem, które już osiągnąłeś, powinieneś zdołać sobie przypomnieć, że nie jest to bezużyteczna gra, ale ćwiczenie w świętości i próba osiągnięcia Królestwa Niebios.

W krótkich ćwiczeniach próbuj zapamiętać, jak ważne jest dla ciebie zrozumienie świętości umysłu, który myśli z Bogiem. Gdy będziesz powtarzał ideę przewodnią w ciągu dnia, poświęć minutę lub dwie na docenienie świętości twego umysłu. Odsuń na bok, chociaż przelotnie, wszystkie myśli, które nie są warte Tego, Którego gospodarzem jesteś. I podziękuj Mu za myśli, które myśli On z tobą.

## Lekcja 46.

### **Bóg jest miłością, w której przebaczam.**

Bóg nie przebacza, ponieważ On nigdy nie potępił. Zanim staje się konieczne przebaczenie, musi przedtem istnieć potępienie. Przebaczenie jest wielką potrzebą tego świata, ale tylko dlatego, że jest on światem iluzji. Ci którzy przebaczą, uwalniają się w ten sposób od iluzji, lecz ci, którzy odmawiają przebaczenia, przywiązują się do nich. Albowiem potępiasz tylko siebie i dlatego niewątpliwie przebaczasz tylko sobie.

Jednak, chociaż Bóg nie przebacza, pomimo to Jego Miłość jest podstawą dla przebaczenia. Strach potępia, a miłość przebacza. Przebaczenie zatem usuwa to, co wytworzył strach, przywracając umysłowi świadomość Boga. Z tego powodu przebaczenie naprawdę może być nazwane zbawieniem. Jest ono środkiem, dzięki któremu znikają iluzje.

Dzisiejsze ćwiczenia wymagają co najmniej trzech pełnych długich, pięciominutowych sesji i tak wiele krótkich okresów ćwiczeń, jak to tylko jest możliwe. Długie sesje rozpoczynaj powtarzając sobie, jak zwykle, dzisiejszą ideę. Zamknij oczy gdy już to zrobisz i spędź minutę lub dwie na przeszukiwaniu swego umysłu, by znaleźć tych, którym nie przebaczyłeś. Nie jest istotne „jak wielu rzeczy” im nie przebaczyłeś. Albo przebaczyłeś im całkowicie, albo nie przebaczyłeś im w ogóle.

Jeżeli dobrze wykonujesz to ćwiczenie, nie powinieneś mieć trudności w odnalezieniu kilku ludzi, którym nie przebaczyłeś. Jest pewną regułą, że odpowiednim obiektem jest ktoś, kogo nie lubisz. Wymień każdą osobę po imieniu i powiedz:

### **Bóg jest miłością, w której przebaczam tobie, [imię].**

Celem pierwszej fazy dzisiejszych ćwiczeń jest sprawić, byś przebaczył samemu sobie. Gdy już zastosujesz dzisiejszą ideę do wszystkich, którzy ci przyjdą do głowy, powiedz sobie:

### **Bóg jest miłością, w której przebaczam sobie.**

Następnie poświęć resztę sesji ćwiczeniowej na dodawanie idei powiązanych z ideą dnia dzisiejszego, takich jak:

### **Bóg jest miłością, w której Kocham siebie.**

### **Bóg jest miłością, w której jestem błogosławiony.**

Formę zastosowania ćwiczenia można zmieniać nawet znacznie, ale nie można przy tym utracić widzenia głównej idei dnia. Możesz powiedzieć, na przykład:

### **Nie mogę być winny, ponieważ jestem Synem Boga.**

### **Już mi przebaczone.**

### **W umyśle umiłowanym przez Boga nie jest możliwy żaden lęk.**

### **Nie ma potrzeby atakować, gdyż miłość mi przebaczyła.**

Sesja ćwiczeniowa powinna się zakończyć powtórzeniem dzisiejszej idei w swej pierwotnej postaci.

Krótkie ćwiczenia mogą zawierać zarówno powtórzenia idei dnia w swej oryginalnej postaci, jak również i w postaci idei z nią powiązanych, z godnie z twoim upodobaniem. Jednak bądź gotów w razie potrzeby stosować tę ideę w bardziej konkretnych zastosowaniach. A potrzeba taka może pojawić się w

dowolnej chwili dnia, gdy uświadomisz sobie jakąkolwiek negatywną reakcję na kogokolwiek, obecnego lub nie. W tym wypadku powiedz mu w myśli:

**Bóg jest miłością, w której ci przebaczam.**

## Lekcja 47.

**Bóg jest siłą której ufam.**

Jeśli ufasz swojej własnej sile, masz wszelkie powody by być pełen obaw, zaniepokojony i przerażony. Co możesz przewidzieć i co możesz kontrolować? Co jest w tobie takiego, na co możesz liczyć? Co mogłoby nadać ci zdolność uświadamiania sobie wszystkich aspektów danego problemu i rozwiązywania go w taki sposób, by tylko dobro mogło z tego wynikać? Co takiego jest w tobie, co umożliwia ci znalezienie właściwego rozwiązania i gwarantuje ci, że będzie ono zrealizowane?

Sam z siebie nie możesz uczynić żadnej z tych rzeczy. Wiara, że możesz, oznacza, iż pokładasz swoje zaufanie tam, gdzie to jest nieuzasadnione i że usprawiedliwiasz w ten sposób lęk, niepokój, depresję, złość i smutek. Któż może wierzyć w słabość i czuć się bezpiecznym?

Bóg jest twoim bezpieczeństwem w każdych okolicznościach. Jego Głos mówi w Jego imieniu w każdej sytuacji i we wszelkich aspektach każdej sytuacji, mówiąc ci dokładnie co robić, by wezwać Jego siłę i Jego ochronę. Od tego nie ma żadnych wyjątków, ponieważ Bóg nie czyni żadnych wyjątków. A ten Głos, który mówi w Jego imieniu, myśli tak jak On.

Dzisiaj będziemy się starać sięgnąć poza twą własną słabość do Źródła prawdziwej siły. Cztery pięciominutowe okresy ćwiczeń są dziś niezbędne, choć wskazane są nawet dłuższe i częstsze. Zamknij swoje oczy i rozpocznij ćwiczenie, jak zwykle, powtarzając ideę przewodnią dnia dzisiejszego. Potem spędź minutę lub dwie na poszukiwaniu sytuacji w twym życiu, w której odczuwałeś lęk, żegnając się z nią następującymi słowami:

**Bóg jest siłą, której ufam.**

Teraz próbuj się odsunąć od wszelkich obaw związanych poczuciem tego, że jesteś nieodpowiedni, że się nie nadajesz, że do czegoś nie wystarczasz. Jest oczywiste, że każda sytuacja w której odczuwasz zmartwienie, jest skojarzona z takim poczuciem niedostateczności, bowiem w przeciwnym razie wierzyłbyś, że możesz dać sobie radę z tą sytuacją. Nie zyskasz jednak pewności siebie ufając tylko sobie. Natomiast siła Boga w tobie we wszystkim przyniesie ci sukcesy.

Rozpoznanie twojej własnej słabości jest niezbędnym krokiem w kierunku naprawy twoich błędów, ale jest on niewystarczający w nabraniu pewności do tego czego potrzebujesz i do czego jesteś uprawniony. Musisz także uświadomić sobie, że zaufanie do twojej rzeczywistej siły jest w pełni uzasadnione, pod każdym względem i w w każdych okolicznościach.

W ostatniej fazie ćwiczenia próbuj sięgnąć w głąb swego umysłu do miejsca prawdziwego bezpieczeństwa. Rozpoznasz, że osiągnąłeś to miejsce, jeśli odczujesz w sobie głęboki spokój, chociaż tylko przelotnie. Pozwól odejść wszystkim błahym rzeczom, które pienia się i kipią na powierzchni twego umysłu i sięgnij tam, gdzie głęboko pod nimi jest Królestwo Niebieskie. Istnieje w tobie miejsce gdzie przebywa doskonały pokój. Istnieje w tobie miejsce, gdzie nic nie jest niemożliwe. Istnieje w tobie miejsce, gdzie mieszka siła Boga.

Powtarzaj często tę ideę w ciągu dnia. Używaj jej jako twej odpowiedzi na każdy niepokój. Pamiętaj, że pokój jest twoim prawem, ponieważ pokładasz swe zaufanie w sile Boga.



## Lekcja 48.

### Nie ma się czego bać.

Dzisiejsza myśl przewodnia wyraża po prostu fakt. Nie jest to fakt dla tych, którzy wierzą w iluzje, ale iluzje nie tworzą faktów. Naprawdę nie ma się czego bać. Rozpoznanie tego jest bardzo proste. Jednak bardzo trudno rozpoznać to tym, którzy chcą, by iluzje były prawdziwe.

Dzisiejsze okresy ćwiczeń będą bardzo krótkie, bardzo proste i bardzo częste. Powtarzaj tylko tę ideę tak często jak jest to możliwe. Możesz jej używać z oczami otwartymi w każdym czasie i każdej sytuacji. Jednak zaleca się, byś wtedy, gdy jest to możliwe, mniej więcej na minutę zamknął swe oczy i powtórzył tę ideę kilka razy. Jest szczególnie ważne, abyś użył tej idei natychmiast, gdyby coś zaczęło zakłócać spokój twego umysłu.

Obecność strachu jest niezawodnym sygnałem tego, że ufasz swojej własnej sile. Świadomość, że nie ma się czego bać, pokazuje, iż gdzieś w twym umyśle, chociaż być może w miejscu, którego na razie nie rozpoznajesz, przypomniałeś sobie Boga i pozwalasz Jego sile zająć miejsce twojej słabości. W chwili, gdy jesteś gotów to zrobić, naprawdę nie masz się czego bać.

## Lekcja 49.

### Głos Boga mówi do mnie przez cały dzień.

Jest całkiem możliwe, by słuchać Głosu Boga przez cały dzień bez przerywania w jakikolwiek sposób swojej zwykłej aktywności. Część twojego umysłu, w której mieszka prawda, jest w stałej łączności z Bogiem, niezależnie od tego, czy jesteś tego świadomy, czy nie. Istnieje także druga część twego umysłu, która funkcjonuje w tym świecie i stosuje się do praw tego świata. Ta część jest stale rozproszona, źle zorganizowana i nie jest ona niczego pewna.

Część, która słucha Głosu Boga, jest spokojna, zrównoważona i całkowicie wszystkiego pewna. Jest to naprawdę jedyna część, która istnieje. Ta druga część jest dziką iluzją, obłąkaną i szaloną oraz pod każdym względem nierzeczywistą. Staraj się dzisiaj jej nie słuchać. Próbuj utożsamić się z tą częścią twego umysłu, gdzie rządzi wiecznie cisza i spokój. Spróbuj usłyszeć wołający do ciebie z miłością Głos Boga, który ci przypomina, że twój Stwórca nie zapomniał o swoim Synu.

Będziemy potrzebować co najmniej czterech pięciominutowych sesji ćwiczeniowych, a nawet więcej, jeśli to możliwe. Spróbujemy rzeczywiście usłyszeć Głos Boży, przypominający ci o Nim i o twojej Jaźni. Będziemy podchodzić do tych najszcześniejszych i najświętszych myśli z zaufaniem, wiedząc, że czyniąc tak, łączymy naszą wolę z Wolą Boga. On chce, byś słuchał Jego Głosu. Dał ci go po to, byś go usłyszał.

Słuchaj w głębokiej ciszy. Bądź bardzo spokojny i otwórz swój umysł. Porzuć wszelkie hałaśliwe piski i chore wyobrażenia, które przykrywają twoje prawdziwe myśli i przysłaniają twój wieczny związek z Bogiem. Zatop się głęboko w pokoju, który czeka na ciebie poza szalonymi i burzliwymi myślami oraz widokami i dźwiękami tego obłąkanego świata. Ty do niego nie należysz. Próbujemy dotrzeć do twojego prawdziwego domu. Próbujemy dotrzeć do miejsca, gdzie naprawdę jesteś mile witany. Próbujemy dotrzeć do Boga.

Nie zapomnij powtarzać dzisiejszej idei bardzo często. Czyń to z otwartymi oczami, jeśli jest to konieczne, ale zamknij je, gdy jest to tylko możliwe. Gdy tylko możesz, usiądź w milczeniu i powtarzaj dzisiejszą ideę, zamykając swe oczy na ten świat i uświadamiając sobie, że zapraszasz Głos Boga, by do ciebie przemówił.

## Lekcja 50.

### Jestem utrzymywany przez miłość Boga.

W tym właśnie jest odpowiedź na każdy problem, przed którym staniesz dziś, jutro i w każdym czasie. Będąc na tym świecie wierzysz, że jesteś utrzymywany przez wszystko, tylko nie przez Boga. Twoja wiara opiera się na najbardziej błahych i szalonych symbolach: pigułkach, pieniądzach, ubraniach „ochronnych”, wpływach, prestiżu, byciu lubianym, znajomościach z „właściwymi” ludźmi i niekończącej się liście nicości, którą obdarzasz magiczną mocą.

Wszystkie te rzeczy są twoimi zamiennikami Miłości Boga. Wszystkie te rzeczy są wysoko cenione, by zagwarantować twe utożsamienie się z ciałem. Są one pieśniami pochwalnymi dla ego. Nie pokładaj swej wiary w to, co bezwartościowe. Taka wiara cię nie utrzyma.

Tylko Miłość Boga ochroni cię w każdych okolicznościach. Ona wyciągnie cię z każdego kłopotu i każdego nieszczęścia i wzniesie cię ponad wszelkie niebezpieczeństwa jakie postrzega ten świat do środowiska, gdzie panuje doskonały pokój i bezpieczeństwo. Przeniesie cię w stan umysłu, któremu nic nie może zagrozić, którego nic nie może naruszyć i gdzie nic nie może przeszkodzić wiecznemu spokojowi Syna Boga.

Nie pokładaj swej wiary w iluzje. One cię zawiodą. Skieruj całą swą wiarę w stronę Miłości Boga w tobie, które jest wieczna, niezmienna i zawsze niezawodna. To jest odpowiedź, której musisz dziś stawić czoło. Dzięki Miłości Boga w tobie możesz pokonać wszystkie pozorne trudności bez wysiłku i w niezachwianej pewności. Powtarzaj to dziś sobie często. Jest to deklaracja uwolnienia od wiary w bożki. Jest to twoje potwierdzenie prawdy o sobie.

Pozwól, by idea dnia dzisiejszego głęboko zapadła w twoją świadomość na pięć minut, dwa razy w ciągu dnia, rano i wieczorem. Powtarzaj ją, myśl o niej, pozwól by pojawiły się powiązane z nią myśli, aby pomogły ci rozpoznać jej prawdziwość i dopuść by pokój osłonił cię niezawodną ochroną. Niech żadne błahe i głupie myśli nie przeszkadzają świętemu umysłowi Syna Boga. Takie jest Królestwo Niebieskie. Takie jest to miejsce odpoczynku, gdzie twój Ojciec umieścił cię na zawsze.

## Przegląd I

### *Wstęp*

Począwszy od dnia dzisiejszego będziemy mieć serię powtórzeń. Każde z nich dotyczy będzie pięciu już poprzednio przedstawionych idei, zaczynając od pierwszej a kończąc na pięćdziesiątej. Po przypomnieniu każdej idei, podane zostaną komentarze na ich temat, w sumie kilka krótkich uwag, które powinieneś rozważyć. W czasie sesji ćwiczeniowych, ćwiczenia te powinny być wykonywane w sposób następujący:

Rozpocznij dzień od przeczytania tych pięciu idei, wraz z dołączonymi komentarzami. Od tego momentu nie jest już konieczne trzymać się określonej kolejności ich rozważania, chociaż każda powinna być przećwiczona przynajmniej raz. Poświęć dwie minuty lub więcej na każdą sesję myśląc o idei i odnoszących się do niej komentarzy po ich przeczytaniu. Czyń to w ciągu dnia tak często, jak to tylko jest możliwe. Jeśli jedna z tych idei przemawia do ciebie bardziej niż pozostałe, skoncentruj się na niej. Jednak, pod koniec dnia, dokonaj jeszcze raz przeglądu wszystkich idei.

Nie ma potrzeby ani dosłownego ani gruntownego analizowania komentarzy umieszczonych po każdej idei. Próbuj raczej uwydatnić istotę każdej idei i myśl o tej istocie jako o części twojego przeglądu tej idei, której dotyczy. Po przeczytaniu tej idei i odnoszących się do niej komentarzy, ćwiczenie powinno być wykonywane z zamkniętymi oczami i, jeśli to możliwe, wtedy, gdy jesteś sam w jakimś cichym, spokojnym miejscu.

Na odpowiednie warunki (cisza, spokój, itp.) podczas sesji ćwiczeniowych zwraca się uwagę na twoim etapie uczenia się. Jednak w przyszłości okaże się konieczne, by nauczyć się nie wymagać szczególnych warunków do wykonywania ćwiczeń. Okaże się potrzebne, by uczyć się w określonych sytuacjach, które wydają się być irytujące raczej, niż ciche i spokojne. Celem tych ćwiczeń jest umożliwić ci przynoszenie z sobą pokoju i uzdrawianie wszelkiego cierpienia i wzburzenia. Nie czyni się tego poprzez unikanie tych sytuacji i poszukiwanie dla siebie schronienia w odosobnieniu.

Nauczysz się jeszcze, że pokój jest częścią ciebie i wymaga tylko tego, byś otoczył nim daną sytuację, w której się znajdujesz. I ostatecznie nauczysz się, że nie istnieją żadne granice tego, gdzie jesteś, zatem twój

pokój jest wszędzie, tak jak ty.

Zauważysz, że dla celów tego przeglądu, niektóre z tych idei nie są podane dokładnie tak, jak były podane poprzednio. Użyj ich tak, jak są tu podane. Nie jest konieczne, by powracać do oryginalnych stwierdzeń, ani też nie trzeba stosować tych idei tak, jak było to wtedy sugerowane. Teraz podkreślamy związki między pierwszymi pięćdziesięcioma ideami, które rozważaliśmy i spójnością systemu myślowego, ku któremu one prowadzą.

## **Lekcja 51.**

Przegląd na dziś zawiera następujące idee:

### **1. Nic, co widzę, nie ma znaczenia.**

Powód tego jest taki, że niczego nie widzę i nic nie ma znaczenia. Jest konieczne abym uznał, że mogę się nauczyć widzieć. To, co myślę, że teraz widzę, zajmuje miejsce widzenia duchowego. Muszę pozbyć się takiego widzenia poprzez uświadomienie sobie, że nie ma ono znaczenia, aby widzenie duchowe zajęło jego miejsce.

### **2. To ja nadałem wszystkiemu co widzę całe znaczenie, jakie to dla mnie ma.**

Osądziłem wszystko, czemu się przyglądam i właśnie to i tylko to widzę. To nie jest widzenie duchowe. To jest tylko iluzja rzeczywistości, ponieważ moje osądy były dokonane całkowicie poza rzeczywistością. Jestem gotów uznać brak wiarygodności moich osądów, gdyż chcę widzieć. Moje osądy zraniły mnie i nie chcę widzieć tak, jak one to przedstawiają.

### **3. Nie rozumiem niczego co widzę.**

Jak mógłbym rozumieć to, co widzę, jeśli osądziłem to niewłaściwie? To, co widzę, jest projekcją moich własnych błędów myślowych. Nie rozumiem tego, co widzę, ponieważ jest to nie do zrozumienia. Nie ma sensu próbować to zrozumieć. Ale istnieją wszelkie powody ku temu, by pozwolić temu odejść i przez to zwolnić miejsce dla tego, co można widzieć, rozumieć i kochać. Mogę zamienić to, co teraz widzę, na to, co naprawdę można widzieć, rozumieć i kochać, tylko poprzez wyrażenie chęci, aby to zrobić. Czy nie jest to lepszy wybór od tego, którego dokonałem poprzednio?

### **4. Te myśli nic nie znaczą.**

Myśli, których jestem świadomy, nic nie znaczą, ponieważ próbuję myśleć bez Boga. To, co nazywam „moimi” myślami, nie są to prawdziwe moje myśli. Moje prawdziwe myśli to takie, które myślę wraz z Bogiem. Nie jestem ich świadomy, ponieważ wytworzyłem swoje myśli, by zajęły ich miejsce. Chcę uznać, że te wytworzone przeze mnie myśli nic nie znaczą i pragnę pozwolić im odejść. Chcę, by zostały zastąpione przez te, które są przeznaczone na ich miejsce. Moje myśli są bez znaczenia, ale wszelkie stwarzanie opiera się na myślach, które myślę wraz z Bogiem.

### **5. Nigdy nie jestem wyprowadzony z równowagi z powodu, o którym myślę.**

Nigdy nie jestem poruszony (zaniepokojony, poirytowany, przestraszony, zmartwiony, itp.) z powodu, o którym myślę, ponieważ stale próbuję uzasadniać swoje myśli. Ciągłe staram się uczynić je prawdziwymi. Czynię ze wszystkich swych myśli swoich wrogów i w ten sposób usprawiedliwiam swoją złość i stwarzam podstawy do ataku. Nie zdawałem sobie sprawy, jak wielu rzeczy, spośród wszystkiego co widzę, użyłem niewłaściwie, poprzez przypisanie im tej roli. Czyniłem to by pokonać system myślowy, który mnie ranił i którego dłużej już nie chcę. Chcę porzucić ten system myślowy.

## Lekcja 52.

Dzisiejszy przegląd obejmuje następujące idee:

### 6. Jestem poruszony<sup>9</sup> (zaniepokojony, itd.), ponieważ widzę coś, czego nie ma.

Rzeczywistość nie jest nigdy przerażająca. Jest niemożliwe, by mogła mnie ona poruszyć (zaniepokoić, itp.). Rzeczywistość przynosi ze sobą tylko doskonały pokój. Gdy jestem poruszony, dzieje się tak zawsze dlatego, że zastąpiłem rzeczywistość wytworzonymi przez siebie iluzjami. Te iluzje są poruszające, ponieważ nadałem im realność i w ten sposób uznałem rzeczywistość za iluzję. Ale ta moja pomyłka nie ma wpływu na nic, co jest Bożym stworzeniem. A więc jestem zawsze poruszony z powodu czegoś, co jest niczym.

### 7. Widzę tylko przeszłość.

Gdy patrzę wokół, potępiam ten świat, na który spoglądam. Nazywam to widzeniem. Utrzymuję w pamięci przeszłość, wykorzystując ją przeciw każdemu i wszystkiemu, czyniąc z nich swoich wrogów. Kiedy przebaczę sobie i przypomnę sobie Kim jestem, będę błogosławić każdego i wszystko, co widzę. Nie będzie wtedy przeszłości, a zatem nie będzie wrogów. I spojrzę z miłością na to wszystko, czego nie udało mi się poprzednio zobaczyć.

### 8. Mój umysł jest zaabsorbowany przeszłymi myślami.

Widzę tylko moje własne myśli i mój umysł jest zaabsorbowany przeszłością. Cóż zatem mogę zobaczyć takim, jakim jest? Przyglądam się przeszłości aby zapobiec zaświtanie terażniejszości w moim umyśle. Muszę zrozumieć, że próbuję używać czasu przeciwko Bogu. Obym zdołał się nauczyć odsuwać od siebie przeszłość, uświadamiając sobie, że czyniąc tak, odrzucam coś, co jest niczym.

### 9. Nie widzę niczego takim, jakim jest teraz.

Jeśli nie widzę niczego takim, jakim jest teraz, można by zgodnie z prawdą powiedzieć, że nie widzę niczego. Mogę widzieć tylko to, co jest teraz. Wybór nie polega na tym, czy widzieć przeszłość, czy terażniejszość, ale tym wyborem jest to, czy widzieć, czy też nie widzieć. To, co wybrałem aby widzieć, kosztowało mnie utratę duchowego widzenia. Teraz chciałbym wybrać jeszcze raz, bym mógł widzieć.

### 10. Moje myśli nic nie znaczą.

Nie mam prywatnych myśli. Jednak to właśnie prywatnych myśli jestem tylko świadomy. Jakie mogą mieć te myśli znaczenie? One przecież nie istnieją, a zatem nic nie znaczą. Jednak mój umysł jest częścią stworzenia, jako część swojego Stwórcy. Czy nie wolałbym raczej przyłączyć się do myślenia wszechświata, niż przysłać wszystko, co jest naprawdę moje, moimi żalnymi i bezsensownymi prywatnymi myślami?

## Lekcja 53.

Dzisiaj powtórzmy następujące idee:

### 11. Moje nic nie znaczące myśli ukazują mi nic nie znaczący świat.

Ponieważ te myśli, których jestem świadom, nic nie znaczą, świat, który je odzwierciedla, nie może mieć znaczenia. Wytwórca tego świata jest szalony, i takim jest też to, co ten świat wytwarza. Rzeczywistość nie jest obłąkana i oprócz szalonych myśli mam również prawdziwe myśli. Mogę zatem widzieć prawdziwy świat, jeśli patrzę na moje prawdziwe myśli jak na przewodnika mojego widzenia.

<sup>9</sup> Trzeba tu przypomnieć to, o czym była już mowa w przypisie do idei z lekcji 5, że słowo „upset”, które tu przetłumaczono jako „poruszony”, może odnosić się do różnych rodzajów poruszenia wyrażających się w niepokoju, irytacji, złości, lęku, zdenerwowaniu, wytrąceniu z równowagi, rozstrojeniu, itp.

### **12. Jestem poruszony, ponieważ widzę świat bez znaczenia.**

Szalone myśli są poruszające. Wytwarzają bowiem świat, w którym nigdzie nie ma żadnego porządku. Tylko chaos rządzi światem, który przedstawia sobą chaotyczne myślenie, a chaos nie opiera się na jakichkolwiek prawach. W takim świecie nie mogę żyć w pokoju. Jestem wdzięczny, że ten świat nie jest prawdziwy i że w ogóle nie potrzebuję go widzieć, chyba że postanowię nadać mu wartość. Nie będę cenić tego, co jest całkowicie szalone i nie ma znaczenia.

### **13. Świat, który jest bez znaczenia, rodzi strach.**

To, co jest całkowicie szalone, rodzi strach, ponieważ jest całkowicie zawodne i nie daje podstaw do zaufania. W szaleństwie nie można polegać na niczym. Ono nie zapewnia bezpieczeństwa, ani nie daje nadziei. Ale taki świat nie jest prawdziwy. Nadałem mu tylko złudzenie prawdziwości i cierpiałem z powodu tego, że w to złudzenie wierzyłem. Teraz postanawiam wycofać się z tej wiary i oprzeć swe zaufanie na tym, co rzeczywiste. Dokonując takiego wyboru ucieknę od wszelkich skutków tego świata strachu, ponieważ uznaję, że on nie istnieje.

### **14. Bóg nie stworzył świata bez znaczenia.**

Jak może istnieć świat bez znaczenia, jeśli Bóg go nie stworzył? On jest Źródłem wszelkiego znaczenia i wszystko, co jest prawdziwe, jest w Jego Umyśle. Jest to także i w moim umyśle, ponieważ On stworzył to wraz ze mną. Dlaczego powinienem kontynuować utrzymywanie cierpienia z powodu skutków moich szalonych myśli skoro moim domem jest doskonałość stworzenia? Niech więc przypomnę sobie moc mojej decyzji i rozpoznam, gdzie naprawdę zamieszkuję.

### **15. Moje myśli są wyobrażeniami, które wytworzyłem.**

Wszystko, co widzę, jest odbiciem moich myśli. To właśnie moje myśli mówią mi gdzie jestem i czym jestem. Fakt, że widzę świat, w którym istnieje cierpienie, strata i śmierć, unaocznia mi, że widzę tylko odzwierciedlenie moich własnych szalonych myśli i nie pozwalam moim prawdziwym myślom rzucić dobrotliwego światła na to, co widzę. Jednak Boża droga jest pewna. Wyobrażenia, które wytworzyłem, nie mogą uzyskać nad Nim żadnej przewagi, ponieważ nie jest moją wolą, by to sprawiły. Moja wola jest Jego Wola i nie będę miał żadnych bogów przed Nim.

## **Lekcja 54.**

Oto przegląd idei na dzisiaj:

### **16. Nie mam neutralnych myśli.**

Neutralne myśli nie są możliwe, ponieważ wszystkie myśli mają moc. One albo wytwarzają fałszywy świat, albo prowadzą do prawdziwego świata. Jednak myśli nie mogą nie wywoływać żadnych skutków. Tak, jak ten świat, który widzę, powstaje wskutek moich błędów myślowych, tak samo pojawi się przed moimi oczami rzeczywisty świat, gdy pozwolę by moje błędy zostały naprawione. Moje myśli nie mogą być czymś, co nie jest ani prawdziwe, ani fałszywe. One muszą być albo prawdziwe, albo fałszywe. A to, co widzę, pokazuje mi, czym one są.

### **17. Nie widzę żadnych neutralnych rzeczy.**

To co widzę, jest świadectwem tego, co myślę. Gdybym nie myślał, nie istniałbym, ponieważ życie jest myślą. Niech spojrzę na ten świat, który widzę, jak na coś, co przedstawia mój własny stan umysłu. Wiem, że stan mojego umysłu można zmienić. A zatem wiem także, że ten świat mogę również zmienić.

### **18. Nie jestem sam w doświadczaniu skutków mojego widzenia.**

Ponieważ nie mam prywatnych myśli, nie mogę widzieć prywatnego świata. Nawet ta szalona idea oddzielenia musiała być współdzielona, zanim mogła utworzyć podstawy tego świata, który widzę. Jednak to współdzielenie było dzieleniem się niczym. Mogę także przywołać moje prawdziwe myśli, które współdzielią wszystko z wszystkimi. Tak, jak moje myśli o oddzieleniu nawołują do oddzielonych myśli u innych, tak też moje prawdziwe myśli pobudzają w nich prawdziwe myśli. I ten świat, który moje prawdziwe myśli mi pokazują, zaświta w ich widzeniu, tak jak i w moim.

### **19. Nie jestem sam w doświadczaniu skutków moich myśli.**

W niczym (czego doświadczam) nie jestem sam. Wszystko, co myślę lub mówię albo czynię, naucza cały wszechświat. Syn Boga nie może myśleć lub mówić albo czynić czegokolwiek na próżno. Nie może on być w niczym sam. Jest zatem w mojej mocy zmienić każdy umysł wraz z moim, ponieważ moc Boga jest moja.

### **20. Jestem zdecydowany aby widzieć.**

Rozpoznając współdzieloną naturę moich myśli, stanowczo decyduję się na to, aby widzieć. Chciałbym przyjrzeć się świadectwom, które ukazują mi, że myślenie tego świata zmieniło się. Chciałbym ujrzeć dowód tego, że to, co zostało dokonane przeze mnie, umożliwiło miłości by zastąpiła strach, umożliwiło śmiechowi by zastąpił łzy i umożliwiło obfitości by zastąpiła stratę. Chciałbym ujrzeć rzeczywisty świat i pozwolić mu by mnie nauczył, że moja wola i Wola Boga są jednością.

## **Lekcja 55.**

Dzisiejszy przegląd zawiera co następuje:

### **21. Jestem zdecydowany aby widzieć rzeczy inaczej.**

To, co widzę, są to jedynie oznaki choroby, klęski i śmierci. To nie może być tym, co Bóg stworzył dla Swego umiłowanego Syna. Fakt, że widzę takie rzeczy, dowodzi, że nie rozumiem Boga. Zatem nie rozumiem także Jego Syna. To co widzę mówi mi, że nie wiem kim jestem. Jestem zdecydowany widzieć w sobie raczej świadectwa prawdy, niż to, co ukazuje mi iluzje na mój temat.

### **22. To co widzę jest formą zemsty.**

Świat, który widzę, nie przedstawia sobą kochających myśli. Jest on obrazem ataku na wszystko przez wszystko. Jest on wszystkim, tylko nie odzwierciedleniem Miłości Boga i Miłości Jego Syna. To właśnie moje atakujące myśli wytwarzają ten obraz. Moje kochające myśli wybawią mnie od tego postrzegania świata i przyniosą pokój, który Bóg mi przeznaczył.

### **23. Mogę uciec z tego świata przez porzucenie atakujących myśli.**

W tym leży zbawienie i w niczym innym. Bez atakujących myśli nie mógłbym ujrzeć atakującego świata. Ponieważ przebaczenie pozwala miłości powrócić do mojej świadomości, zobaczę świat pokoju, bezpieczeństwa i radości. I właśnie to postanawiam widzieć, w miejsce tego, na co teraz patrzę.

### **24. Nie dostrzegam swoich własnych najlepszych korzyści.**

Jak mógłbym rozpoznać swoje najlepsze korzyści, kiedy nie wiem kim jestem? To, co uważam za swoje najlepsze korzyści, chciałoby mnie tylko przywiązać mocniej do tego świata iluzji. Pragnę podążać za Przewodnikiem, którego mi dał Bóg, bym się dowiedział, jakie są moje najlepsze korzyści, uznając, że sam nie mogę tego rozpoznać.

### **25. Nie wiem po co cokolwiek jest.**

Moim wyłącznym celem jest udowodnienie, że iluzje, jakie mam na swój własny temat, są prawdziwe. Właśnie w tym celu próbuję użyć wszystkiego i wszystko. Wierzę, że właśnie po to istnieje ten świat. Tak więc nie rozpoznaję jego prawdziwego celu. Cel, który przypisałem temu światu, doprowadził do zaistnienia jego przerażającego obrazu. Niechaj wreszcie otworzę swój umysł na rzeczywisty cel tego świata, poprzez odwołanie nadanego mu przeze mnie celu i poprzez poznanie o nim prawdy.

## Lekcja 56.

Nasze dzisiejsze powtórzenie zawiera następujące idee:

### **26. Moje atakujące myśli atakują moją niezniszczalność.**

Jak mogę wiedzieć kim jestem, jeśli postrzegam siebie jako wciąż atakowanego? Ból, choroba, strata, starość i śmierć wydają się być wciąż dla mnie zagrożeniem. Wszystkie me nadzieje, życzenia i plany wydają się być na łasce świata, którego nie kontroluję. Jednak pełne bezpieczeństwo i całkowite spełnienie są moim dziedzictwem. Próbowałem pozbawić się mojego dziedzictwa w zamian za ten świat, który widzę. Ale Bóg zachował dla mnie me dziedzictwo. Moje własne prawdziwe myśli nauczą mnie czym ono jest.

### **27. Chcę nade wszystko widzieć.**

Uznając, że to, co widzę, odzwierciedla to, czym myślę, że jestem, zdaję sobie sprawę z tego, iż widzenie duchowe jest moją największą potrzebą. Ten świat, który widzę, potwierdza przerażającą naturę wyobrażenia samego siebie, jakie wytworzyłem. Jeśli chciałbym przypomnieć sobie kim jestem, wówczas staje się sprawą zasadniczą, bym pozwolił odejść temu wyobrażeniu o sobie. Kiedy zastąpi je prawda, będzie mi z pewnością dane widzenie duchowe. I poprzez to widzenie będę spoglądał na świat i na siebie z wyrozumiałością i miłością.

### **28. Nade wszystko chcę widzieć inaczej.**

Świat, który widzę, utrzymuje moje przerażające widzenie samego siebie na swoim miejscu i gwarantuje jego kontynuację. Jeśli widzę ten świat tak, jak widzę go teraz, prawda nie może wejść do mojej świadomości. Chciałbym, aby drzwi, przez które można wykroczyć poza ten świat, zostały dla mnie otwarte, abym mógł spojrzeć na to, co jest za nimi i ujrzeć świat, który odzwierciedla Miłość Boga.

### **29. Bóg jest we wszystkim co widzę.**

Za każdym wyobrażeniem, jakie wytworzyłem, kryje się niezamieniona prawda. Za każdą zasłoną, jaką nałożyłem na twarz miłości, pozostaje jej niezaciemnione światło. Poza moimi wszelkimi szalonymi życzeniami istnieje moja wola, zjednoczona z Wolą mojego Ojca. Bóg jest wciąż i na zawsze wszędzie i we wszystkim. I my, którzy jesteśmy Jego częścią, przejrzymy wszystkie pozory i rozpoznamy znajdującą się ponad nimi prawdę.

### **30. Bóg jest we wszystkim co widzę, ponieważ Bóg jest w moim umyśle.**

W moim własnym umyśle, poza wszelkimi moimi szalonymi myślami o oddzieleniu i o ataku, jest wiedza o tym, że wszystko jest na zawsze zjednoczone. Nie utraciłem wiedzy o tym, Kim jestem, albowiem tylko o niej zapomniałem. Jest ona utrzymywana dla mnie w Umyśle Boga, który nie opuścił Swoich Myśli. I ja, który jestem pośród nich, stanowią jedność z nimi i jedność z Nim.

## Lekcja 57.

Dziś przeglądajmy te idee:

### **31. Nie jestem ofiarą świata, który widzę.**

Jak mogę być ofiarą świata, który może być całkowicie zniweczony, jeśli tylko tak postanowię? Moje łańcuchy są już poluzowane i mogę je porzucić, życząc sobie tylko, by tak się stało. Drzwi więzienia są otwarte. Mogę je opuścić, po prostu z niego wychodząc. Nic już nie trzyma mnie na tym świecie. Tylko moje życzenie aby tu zostać, utrzymuje mnie w więzieniu. Chciałbym wreszcie porzucić moje szalone życzenia i pójść w stronę słonecznego światła.

### **32. Wymyśliłem sobie świat, który widzę.**

Sam ustanowiłem więzienie, w którym siebie widzę. Wszystko, co potrzebuję zrobić, to rozpoznać, że tak jest i wtedy będę wolny. Łudziłem się wierząc, że można uwięzić Syna Boga. Bardzo się w tym pomyliłem i nie chcę już dłużej w to wierzyć. Syn Boga musi być na zawsze wolny. Jest on taki, jakim go stworzył Bóg, a nie taki, jakim ja chciałbym go uczynić. Jest on tam, gdzie Bóg chciałby by był, a nie tam, gdzie zamierzałem trzymać go w więzieniu.

### **33. Istnieje inny sposób patrzenia na ten świat.**

Ponieważ celem tego świata nie jest to, co mu przypisałem, musi być inny sposób patrzenia na niego. Widzę wszystko odwrotnie, a moje myśli przeczą prawdzie. Postrzegam ten świat jako więzienie dla Bożego Syna. Musi być więc tak, że w rzeczywistości ten świat jest miejscem, gdzie może być on uwolniony. Chciałbym przyjrzeć się światu, widząc go takim, jakim jest i postrzegając go jako miejsce, gdzie Syn Boga odnajduje swoją wolność.

### **34. Mógłbym widzieć zamiast tego pokój.**

Kiedy widzę ten świat jako miejsce gdzie panuje wolność, uświadamiam sobie, że odzwierciedla on prawa Boga, zamiast praw, które ja sam dla tego świata ustanowiłem, by się do nich stosował. Zrozumiem wreszcie, że mieszka w nim pokój, a nie wojna. I spostrzegę również, że pokój także zamieszkuje w sercach wszystkich, którzy współdzielą to miejsce ze mną.

### **35. Mój umysł jest częścią Umysłu Boga. Jestem bardzo święty.**

Gdy współdzielę pokój tego świata z moimi braćmi, zaczynam rozumieć, że ten pokój przybywa z głębi mnie samego. Świat, na który patrzę, przyjął światło mego przebaczenia i opromienia mnie z powrotem tym przebaczeniem. W tym świetle zaczynam widzieć, co ukrywały moje iluzje na mój temat. Zaczynam rozumieć świętość wszystkich żyjących istot, włączając w to mnie samego i zaczynam też pojmować moją jedność z nimi.

## **Lekcja 58.**

Te idee są przeznaczone do powtórzenia na dziś:

### **36. Moja świętość obejmuje wszystko, co widzę.**

Postrzeganie prawdziwego świata przybywa niewątpliwie z mojej świętości. Przebacząc, nie widzę już dłużej siebie jako winnego. Mogę zaakceptować niewinność, która jest prawdą o mnie. Świętość tego świata, widziana oczami zrozumienia, jest wszystkim co widzę, ponieważ mogę tworzyć obrazy tylko takich myśli, które na swój temat utrzymuję.

### **37. Moja świętość błogosławi świat.**

Postrzeganie mojej świętości nie błogosławi tylko mnie samego. Wszyscy i wszystko, co widzę w jej świetle, współdzielili radość, jaką ona mi przynosi. Nie istnieje nic, co znajduje się poza tą radością, ponieważ nie istnieje nic, co nie współdzielili mojej świętości. Gdy rozpoznam swoją świętość, wówczas świętość świata



naprawę opromienia każdego.

### **38. Nie istnieje nic, czego by moja świętość nie mogła uczynić.**

Moja świętość ma nieograniczoną moc uzdrawiania, ponieważ jej zbawcza moc nie ma granic. A cóż jest takiego do zbawienia, jak nie iluzje? A czym są wszelkie iluzje, jak nie błędnymi ideami na mój własny temat? Moja świętość niweczy je wszystkie poprzez potwierdzenie prawdy o mnie. W obecności mej świętości, którą współdziałę z Samym Bogiem, wszystkie bożki znikają.

### **39. Moja świętość jest moim zbawieniem.**

Moja świętość jest moim zbawieniem, ponieważ zbawia mnie ona od wszelkiej winy, a uznanie mojej świętości jest uznaniem mego zbawienia. Jest ona także uznaniem zbawienia tego świata. Gdy tylko akceptuję moją świętość, nic nie może mnie przestraszyć. A ponieważ jestem nieustraszony, wszyscy muszą współdziałać moje zrozumienie, które jest darem Bożym dla mnie i dla tego świata.

### **40. Jestem błogosławiony jako Syn Boga.**

Właśnie w tym tkwi moje domaganie się wszelkiego dobra i tylko dobra. Jestem błogosławiony jako Syn Boga. Wszystko co dobre jest moje, ponieważ to właśnie Bóg mi przeznaczył. Nie mogę cierpieć z powodu straty, ubóstwa czy bólu, z powodu tego, Kim jestem. Mój Ojciec mnie wspiera, chroni i kieruje mną we wszystkim. Jego opieka nade mną jest nieskończona i pozostaje ze mną na zawsze. Jestem wiecznie błogosławiony jako Syn Boga.

## **Lekcja 59.**

Następujące idee są dziś do powtórzenia:

### **41. Gdziekolwiek idę, Bóg idzie ze mną.**

Jak mogę być samotny, kiedy Bóg idzie ze mną? Jak mogę wątpić i być siebie niepewnym, kiedy w Nim mieszka doskonała pewność? Jak mogę być czymkolwiek zaniepokojony, kiedy On spoczywa we mnie w absolutnym pokoju? Jak mogę cierpieć, kiedy dzięki Niemu otacza mnie miłość i radość? Nie powinienem więc utrzymywać iluzji o sobie. Jestem doskonały, ponieważ Bóg idzie ze mną, gdziekolwiek idę.

### **42. Bóg jest moją siłą. Widzenie duchowe jest jego darem.**

Niechaj nie używam dziś moich własnych oczu do patrzenia. Obym zechciał zamienić mą żalną iluzję widzenia na widzenie duchowe, które jest mi dane przez Boga. Widzenie Chrystusowe jest Jego darem i On mi je dał. Obym przywołał dziś do siebie ten dar, aby mógł mi on dziś pomóc zrozumieć wieczność.

### **43. Bóg jest moim Źródłem. Nie mogę widzieć poza Nim.**

Mogę widzieć jedynie to, co Bóg chce, bym widział. Nie mogę widzieć niczego innego. Poza Jego Wolą znajdują się tylko iluzje. To właśnie je wybieram, kiedy myślę, że mogę widzieć poza Nim. To właśnie je wybieram, kiedy próbuję patrzeć poprzez oczy ciała. Jednak zostało mi dane widzenie Chrystusowe, by je zastąpić. To właśnie poprzez to duchowe widzenie postanawiam widzieć.

### **44. Bóg jest światłem w którym widzę.**

Nie mogę widzieć w ciemności. Bóg jest jedynym światłem. Zatem, jeśli mam widzieć, to tylko poprzez Niego. Próbowałem określić, czym jest widzenie, ale pomyliłem się. Teraz jest mi dane zrozumieć, że Bóg jest światłem, w którym widzę. Niechaj więc powitam widzenie duchowe i szczęśliwy świat, który ono mi ukaże.

#### **45. Bóg jest Umysłem, którym myślę.**

Nie mam myśli, których nie współdzielę z Bogiem. Nie mam myśli poza Bogiem, gdyż nie mam umysłu poza Nim. Będąc częścią Jego Umysłu, moje myśli są Jego i Jego Myśli są moje.

### **Lekcja 60.**

Oto idee do powtórzenia na dziś:

#### **46. Bóg jest Miłością, w której przebaczam.**

Bóg nie przebacza, ponieważ nigdy nie potępił. Niewinni nie mogą obwiniać i ci, którzy zaakceptowali ich niewinność, nie mają nic do przebaczenia. Jednak przebaczenie jest środkiem, poprzez który rozpoznam moją niewinność. Jest ono odzwierciedleniem Bożej Miłości na ziemi. Ono przeniesie mnie tak blisko Nieba, że Miłość Boga może tam mnie dosięgnąć i przenieść do Niego.

#### **47. Bóg jest siłą, której ufam.**

Nie przebaczam dzięki mojej własnej sile. Przebaczam dzięki sile Boga we mnie, którą sobie przypominam właśnie wtedy, gdy przebaczam. Kiedy zaczynam widzieć, rozpoznaję Jego odbicie na ziemi. Przebaczam wszystkim, ponieważ czuję w sobie poruszenie Jego siły. I zaczynam przypominać sobie Miłość, o której niegdyś postanowiłem zapomnieć, ale która nie zapomniała o mnie.

#### **48. Nie ma się czego bać.**

Jak bezpiecznie będzie świat wyglądać, gdy będę mógł go zobaczyć! Nie będzie podobny do niczego, co teraz zdaje mi się, że widzę. Wszyscy i wszystko będzie skłaniać się ku mnie by mnie błogosławić. A ja uznam każdego za swego najdroższego Przyjaciela. Co mogłoby być przerażające w świecie, któremu przebaczyłem i który mi przebaczył?

#### **49. Głos Boży przemawia do mnie przez cały dzień.**

Nie ma takiej chwili, w której Głos Boga przestaje wzywać mnie do przebaczenia, aby mnie zbawić. Nie ma takiej chwili, w której Jego Głos zawodzi w kierowaniu moimi myślami, przewodząc moim działaniom i prowadząc moje stopy. Zbliżam się pewnym krokiem do prawdy. Nie mogę iść nigdzie indziej, ponieważ Głos Boga jest jedynym Głosem i jedynym Przewodnikiem, który został dany Jego Synowi.

#### **50. Jestem utrzymywany przez Miłość Boga.**

Gdy słucham Głosu Boga, jestem utrzymywany Jego Miłością. Gdy otwieram swoje oczy, Jego Miłość oświetla ten świat, bym go mógł zobaczyć. Gdy przebaczam, Jego Miłość przypomina mi, że Jego Syn jest bezgrzeszny. I gdy spoglądam na ten świat poprzez widzenie duchowe, które On mi dał, przypominam sobie, że jestem Jego Synem.

### **Lekcja 61.**

#### **Jestem światłością świata.**

Któż jest światłością świata, jak nie Syn Boży? Zatem to stwierdzenie tylko wyraża prawdę o tobie. Jest ono przeciwne do oznajmiania o twej pysze, arogancji i samooszukiwaniu. To stwierdzenie nie opiera się na wytworzonej przez siebie koncepcji jaźni. Nie odwołuje się do charakterystycznych cech, jakimi obdarzyłeś

swoich bożków. Po prosu wyraża prawdę.

Dla ego, dzisiejsza idea jest typowym przykładem samochwalstwa. Ale ego nie rozumie pokory<sup>10</sup>, myląc ją z poniżaniem czy deprecjacją samego siebie. Pokora polega na akceptacji twojej roli w zbawieniu i na niepodjęciu niczego innego. Nie jest pokorą upieranie się, że nie możesz być światłością świata, jeśli jest to funkcja nadana tobie przez Boga. Tylko arogancja mogłaby zapewniać, że ta funkcja nie może być twoja, a arogancja zawsze pochodzi od ego.

Prawdziwa pokora wymaga byś zaakceptował dzisiejszą ideę, albowiem to Głos Boga mówi ci, że to jest prawda. Jest to początkowy krok w akceptacji twojej prawdziwej funkcji na ziemi. Jest to olbrzymi krok w kierunku zajęcia należnego ci miejsca w zbawieniu. To jest stanowcze stwierdzenie twego prawa do zbawienia i uznanie w tobie mocy, która jest ci dana by zbawić innych.

Myśl dziś o tej idei tak często, jak to tylko jest możliwe. Jest ona doskonałą odpowiedzią na wszelkie iluzje i dlatego też jest doskonałą odpowiedzią na wszelką pokusę. Ona sprowadza do prawdy wszelkie wyobrażenia, jakie o sobie miałeś i pomaga tobie odejść w pokój, gdy nie niesiesz już z sobą żadnych ciężarów i jesteś pewny swojego celu.

Liczba dzisiejszych sesji ćwiczeniowych powinna być tak duża, jak to tylko jest możliwe, chociaż żadna z nich nie musi trwać dłużej niż jedna lub dwie minuty. Powinny się one rozpoczynać powiedzeniem sobie:

**Jestem światłością świata. To jest moja jedyna funkcja. Po to właśnie tu jestem.**

Następnie pomyśl o tych stwierdzeniach przez krótką chwilę, najlepiej z zamkniętymi oczami, jeśli okoliczności na to pozwalają. Pozwól, by w twym umyśle pojawiło się kilka powiązanych z dzisiejszą ideą myśli, ale jeśli te myśli zaczną odbiegać od głównej idei dnia dzisiejszego, powtórz jeszcze raz dzisiejszą ideę.

Rozpocznij na pewno dzisiejszy dzień sesją ćwiczeniową i zakończ go sesją ćwiczeniową. W ten sposób będziesz świadomy uznania prawdy o sobie samym, wzmacniając ją w ciągu dnia i idąc spać wraz z kolejnym potwierdzeniem swej funkcji i swego celu. Te dwie sesje ćwiczeniowe mogą być dłuższe niż pozostałe, jeśli uważasz, że będzie to dla ciebie przydatne i jeśli rzeczywiście chcesz je przedłużyć.

Dzisiejsza idea wykracza daleko poza małostkowe poglądy ego w kwestii tego, czym jesteś i jaki jest twój cel. Ponieważ przynosi ona zbawienie, jest to oczywiście konieczne. Idea ta stanowi pierwszy z kilku wielkich kroków, jakie podejmiemy w ciągu następnych kilku tygodni. Postaraj się dziś rozpocząć budowę solidnych podstaw dla tych zmian. Jesteś światłem świata. Bóg oparł Swoją plan zbawienia Swojego Syna na tobie.

## Lekcja 62.

**Moją funkcją, jako światłości świata, jest przebaczenie.**

To właśnie twoje przebaczenie przeniesie ten świat ciemności do światła. To właśnie twoje przebaczenie pozwala ci rozpoznać to światło, dzięki któremu widzisz. Przebaczenie stanowi demonstrację tego, że jesteś światłością świata. Dzięki twemu przebaczeniu prawda o tobie rzeczywiście powraca do twojej pamięci. Zatem w twym przebaczeniu leży twoje zbawienie.

Iluzje na własny temat i ten świat stanowią jedność. Dlatego właśnie wszelkie przebaczenie jest darem złożonym samemu sobie. Twoim celem jest odkryć, kim jesteś, albowiem wyparłeś się własnej Tożsamości, atakując stworzenie i jego Stwórcę. Teraz uczysz się jak przypomnieć sobie prawdę. Albowiem ten atak musi być zastąpiony przez przebaczenie, aby myśli o życiu mogły zastąpić myśli o śmierci.

Pamiętaj, że wraz z każdym atakiem przywołujesz swą własną słabość, a zawsze gdy przebaczasz, przywołujesz siłę Chrystusa w tobie. Czy zatem nie zaczynasz już rozumieć, co sprawi tobie przebaczenie? Usunie ono z twego umysłu wszelkie poczucie słabości, przeciążenia i zmęczenia. Usunie wszelki strach,

<sup>10</sup> W oryginale użyto słowa „humility”, które jest przekładane jako „pokora”, „unizoność”, ale również „skromność”.

wszelkie poczucie winy i wszelki ból. Przywróci niezniszczalność i moc, jaką Bóg dał Swemu Synowi, do twojej świadomości.

Z radością rozpocznijmy i zakończmy dzisiejszy dzień ćwicząc dzisiejszą ideę i stosując ją przez cały dzień tak często jak jest to możliwe. Ona pomoże uczynić ten dzień tak szczęśliwym dla ciebie, jak Bóg pragnie, byś był. Ona pomoże też tym, którzy znajdują się wokół ciebie, jak również i tym, którzy wydają się być bardzo daleko od ciebie, zarówno w czasie, jak i w przestrzeni, we współdzieleniu tego szczęścia wraz z tobą.

Tak często jak potrafisz, z zamkniętymi oczami, jeśli to możliwe, mów dziś do siebie:

**Moją funkcją, jako światłości świata, jest przebaczenie. Chciałbym wypełnić tę funkcję, bym mógł być szczęśliwy.**

Następnie poświęć minutę lub dwie na rozważanie swej funkcji i szczęścia oraz uwolnienia, jakie ona tobie przyniesie. Pozwól powiązanim z tym myślom na swobodne pojawianie się, ponieważ twoje serce rozpozna te słowa i twój umysł ma świadomość, że są one prawdziwe. Gdyby twoja uwaga ulegała rozproszeniu lub gdzieś błądziła, powtórz dzisiejszą ideę i dodaj:

**Chciałbym o tym pamiętać, ponieważ chcę być szczęśliwy.**

## Lekcja 63.

**Światłość świata dzięki mojemu przebaczeniu przynosi pokój do każdego umysłu.**

Jak święty jesteś ty, który masz moc przynoszenia pokoju do każdego umysłu! Jak błogosławiony jesteś ty, który możesz nauczyć się rozpoznawać środki pozwalające sprawić to poprzez ciebie! Jaki cel mógłby ci przynieść większe szczęście?

Z taką funkcją jesteś rzeczywiście światłem świata. Syn Boga oczekuje od ciebie swego odkupienia. To do ciebie należy dać mu je, ponieważ ono należy do ciebie. Nie akceptuj zamiast tego błahych celów czy bezsensownych pragnień, bo wówczas zapomnisz o swojej funkcji i pozostawisz Syna Boga w piekle. To, o co jesteś proszony, nie jest próżnym życzeniem. Jesteś proszony o akceptację zbawienia, które może być tobie dane.

Uznając ważność tej funkcji, będziemy szczęśliwi przypominając ją sobie dziś bardzo często. Rozpocznijmy dzisiejszy dzień jej potwierdzeniem i zakończmy ten dzień myśląc o niej. A w ciągu dnia, tak często jak to jest możliwe, będziemy powtarzać następujące słowa:

**Światłość świata przynosi pokój każdemu umysłowi poprzez moje przebaczenie.  
Jestem środkiem, jaki Bóg ustanowił dla zbawienia tego świata.**

Jeśli zamkniesz swoje oczy, wówczas stanie się prawdopodobnie łatwiejsze, by powiązane z tą ideą myśli pojawiły się w ciągu minuty lub dwóch, które powinieneś poświęcić na jej rozważanie. Jakkolwiek nie czekaj specjalnie na pojawienie się takich okoliczności. Żadna okazja do wzmocnienia dzisiejszej idei nie powinna być zmarnowana. Pamiętaj, że Syn Boga oczekuje od ciebie swego zbawienia. A kto, jak nie twoja Jaźń, musi być Jego Synem?

## Lekcja 64.

**Obym nie zapomniał (o) swojej funkcji.**

Dzisiejsza idea jest tylko innym sposobem wyrażenia myśli „Obym nie uległ pokusie”. Celem tego świata, który widzisz, jest zasłonięcie przed tobą twojej funkcji przebaczenia i dostarczenie tobie usprawiedliwienia, które pozwala ci o niej zapomnieć. Właśnie to stanowi pokusę opuszczenia Boga i Jego Syna poprzez przyjęcie postaci fizycznej. Właśnie na to spoglądają oczy ciała.

Wszystko, na co spoglądają oczy ciała, stanowi formę pokusy, ponieważ było to celem samego ciała. Jednak nauczyliśmy się, że Duch Święty ma inne zastosowanie dla wszystkich wytworzonych przez siebie iluzji i dlatego postrzega w nich inny cel. Dla Ducha Świętego ten świat jest miejscem, gdzie uczysz się przebaczać samemu sobie to, co uważasz za swoje grzechy. W jego postrzeganiu fizyczne przejawianie się pokusy staje się duchowym rozpoznaniem zbawienia.

Na podstawie przeglądu kilku ostatnich lekcji można stwierdzić, że twoją funkcją tu, na tym świecie, jest być światłem świata, a ta funkcja została ci dana przez Boga. Tylko arogancja ego prowadzi do kwestionowania tego i tylko strach ego sprawia, że uważasz siebie za niegodnego wypełnienia zadania powierzonego tobie przez Boga. Zbawienie tego świata czeka na twoje przebaczenie, ponieważ dzięki niemu Syn Boga niewątpliwie uwalnia się od wszelkich iluzji, a zatem od wszelkich pokus. Tym Synem Boga jesteś ty.

Będziesz szczęśliwy tylko poprzez wypełnienie tej funkcji, danej ci przez Boga. Dzieje się tak dlatego, że twoją funkcją jest być szczęśliwym poprzez użycie środków, dzięki którym szczęście staje się nieuniknione. Nie ma innej drogi. Zatem za każdym razem, gdy wybierasz, czy masz wypełniać swoją funkcję, czy też nie, w rzeczywistości wybierasz, czy być, czy też nie być szczęśliwym.

Przypominajmy sobie to dzisiaj. Przypomnijmy to sobie rankiem i ponownie wieczorem i przypominajmy to sobie cały dzień. Przygotujmy się z góry na wszystkie decyzje, które dziś podejmiemy, pamiętając, że są one naprawdę bardzo proste. Każda z nich prowadzi do szczęścia, bądź do nieszczęścia. Czy taka prosta decyzja może być trudna do podjęcia? Niech forma tej decyzji nie wprowadzi cię w błąd. Złożoność formy nie określa złożoności treści. Jest niemożliwe, by jakakolwiek decyzja podjęta na ziemi mogła mieć treść różniącą się od tego prostego wyboru. To jest jedyny wybór, który dostrzega Duch Święty. Zatem jest to jedyny wybór, jaki istnieje.

Zatem dzisiaj ćwiczmy te myśli:

**Obym nie zapomniał (o) swojej funkcji.**

**Obym nie próbował zastąpić swojej funkcji tą, która należy do Boga.**

**Obym przebaczył i był szczęśliwy.**

Co najmniej raz poświęć dziś dziesięć do piętnastu minut na przemyślenie tego z zamkniętymi oczami. Gdy będziesz pamiętał o doniosłej ważności twojej funkcji dla siebie i całego świata, pojawią się powiązane z tym myśli, by ci pomóc.

W ciągu całego dnia często używaj dzisiejszej idei, poświęcając kilka minut najpierw na przegląd tych myśli, a następnie na myślenie o tym i o niczym innym. To będzie trudne, szczególnie na początku, ponieważ nie masz wprawy w zdyscyplinowaniu swego umysłu, które jest w tym ćwiczeniu wymagane. Być może będziesz potrzebował często powtarzać „Niechaj nie zapomnę swojej funkcji”, co pomoże ci się skoncentrować.

Wymaga się dwóch postaci krótkich ćwiczeń. Czasami wykonuj ćwiczenie z zamkniętymi oczami, próbując się skoncentrować na myślach, których używasz. Innym razem, po przeglądzie tych myśli, otwórz oczy i wtedy rozglądaj się powoli wokół siebie, jednak nie wybierając niczego szczególnego do oglądania i powiedz sobie:

**Moją funkcją jest zbawić ten świat.**

## Lekcja 65.

### **Moją jedyną funkcją jest ta, którą powierzył mi Bóg.**

Dzisiejsza idea potwierdza twoje oddanie dla zbawienia. Przypomina ci także, że nie masz innej funkcji oprócz tej. Oczywiście obie te myśli są konieczne dla twego całkowitego oddania. Zbawienie nie może być twym jedynym celem, jeśli wciąż przywiązujesz dużą wagę do innych celów. Pełna akceptacja zbawienia jako twojej jedynej funkcji wymaga koniecznie dwóch faz: rozpoznania zbawienia jako twojej funkcji i rezygnacji ze wszystkich innych celów jakie sobie postawiłeś.

Jest to jedyny sposób zajęcia należnego ci miejsca pośród zbawicieli tego świata. To jest jedyny sposób, dzięki któremu możesz powiedzieć, „Moją jedyną funkcją jest ta, którą dał mi Bóg.” To jest jedyny sposób, poprzez który możesz odnaleźć pokój twego umysłu.

Dzisiaj i przez kilka następnych dni zarezerwuj sobie dziesięć do piętnastu minut na dłuższy okres ćwiczeń, w którym próbujesz zrozumieć i zaakceptować to, co ta dzisiejsza idea naprawdę znaczy. Dzisiejsza idea oferuje tobie uwolnienie od wszelkich postrzeganych przez siebie trudności. Wprowadza ona klucz do drzwi prowadzących do pokoju, które zamknąłeś przed sobą swymi własnymi rękami. Daje też tobie odpowiedź na wszystkie twe poszukiwania, które czyniłeś od początku czasu.

Próbuj, jeśli to możliwe, podejmować tę dłuższą sesję każdego dnia mniej więcej w tym samym czasie. Spróbuj też ustalić ten czas z góry, a następnie przestrzegaj tego ustalenia tak dokładnie, jak to możliwe. Celem tego jest taka organizacja dnia, byś ustanowił oddzielnie czas dla Boga i oddzielnie czas dla realizacji wszystkich zwykłych celów, które będziesz podejmować. Jest to część dalekosiężnego treningu w twym zdyscyplinowaniu, którego twój umysł potrzebuje, aby Duch Święty mógł go użyć konsekwentnie dla celu, który z tobą współdzieli.

Rozpocznij dłuższą sesję ćwiczeniową poprzez powtórzenie dzisiejszej idei. Następnie zamknij oczy, powtórz tę ideę jeszcze raz i obserwuj swój umysł dokładnie, aby wyłapać myśli, które w nim się pojawiają. Na początku nie próbuj koncentrować się tylko na myślach powiązanych z dzisiejszą ideą. Staraj się raczej odkryć każdą myśl, która się pojawia by przeszkadzać tej idei. Zwróć uwagę na każdą taką myśl, jaka ci przyjdzie do głowy, ale staraj się w maksymalnym stopniu nie angażować ani nie przejmować nią, odsuwając ją od siebie słowami:

### **Ta myśl odzwierciedla cel, który uniemożliwia mi zaakceptowanie mej jedynej funkcji.**

Po chwili, przeszkadzające myśli staną się trudniejsze do odnalezienia. Jednakże próbuj jeszcze kontynuować ćwiczenie przez około jedną minutę dłużej, starając się wyłapać jeszcze kilka błahych myśli, które poprzednio umknęły twej uwadze, ale bez żadnego natężania się i bez nadmiernego wysiłku. Następnie powiedz sobie:

### **Niechaj na tej czystej tabliczce zostanie zapisana mi moja prawdziwa funkcja.**

Nie musisz używać dokładnie tych słów, ale próbuj wydobyć ich sens, który polega na tym, że chcesz, aby iluzje na temat twego celu zostały zastąpione przez prawdę.

Na koniec, powtórz ideę dzisiejszego dnia jeszcze raz i poświęć resztę sesji ćwiczeniowej staraniom by skupić na ważności tej idei dla siebie, bowiem jej akceptacja przyniesie tobie pomoc w rozwiązaniu twych konfliktów raz na zawsze i w takim stopniu, że rzeczywiście zapragniesz zbawienia, pomimo twych własnych głupich idei.

Oprócz jednej dłuższej sesji ćwiczeniowej, stosuj krótkie okresy ćwiczeniowe przynajmniej co godzinę, używając tej postaci zastosowania dzisiejszej idei:

**Moją jedyną funkcją jest ta, którą powierzył mi Bóg. Nie chcę żadnej innej i nie mam żadnej innej funkcji.**

Od czasu do czasu zamknij swe oczy podczas wykonywania ćwiczenia, ale niekiedy trzymaj je otwarte i rozglądaj się wokół siebie. To, co widzisz teraz, będzie całkowicie zmienione, gdy tylko całkowicie zaakceptujesz dzisiejszą ideę.

## **Lekcja 66.**

**Moje szczęście i moja funkcja stanowią jedność.**

Z pewnością zauważyłeś, że ostatnie lekcje podkreślają związek między wypełnianiem twojej funkcji i osiągnięciem szczęścia. Jest tak dlatego, że ty naprawdę nie postrzegasz tej zależności. Jednak to jest coś więcej, niż tylko jakieś powiązanie między nimi; one są tym samym. Ich formy różnią się, ale treść jest jednakowa.

Ego prowadzi nieustającą bitwę z Duchem Świętym w podstawowej kwestii dotyczącej tego, co jest twoją funkcją. Tak więc prowadzi stałą bitwę z Duchem Świętym na temat tego, co jest twoim szczęściem. Nie jest to bitwa dwustronna. Ego atakuje, ale Duch Święty nie odpowiada atakiem. On zna twoją funkcję. Wie, że jest ona twym szczęściem.

Dzisiaj będziemy próbować wykroczyć poza tę całkowicie bezsensowną walkę i zbliżyć się do prawdy o twojej funkcji. Nie będziemy się wdawać w nic nie znaczące spory na temat tego, czym ona jest. Nie będziemy się angażować w daremne próby definiowania szczęścia i określania sposobów jego osiągnięcia. Nie będziemy zaspokajać zachcianek ego, wsłuchując się w jego ataki na prawdę. Będziemy się jedynie radować, że możemy poznać to, co jest prawdą.

Nasz dzisiejszy dłuższy okres ćwiczenia ma na celu twą akceptację faktu, że funkcja, jaką nadał ci Bóg i twoje szczęście są nie tylko z sobą powiązane, ale są rzeczywiście identyczne. Bóg daje tobie tylko szczęście. Zatem funkcja, którą ci dał musi być szczęściem, nawet gdy wydaje się być czymś innym. Dzisiejsze ćwiczenia są próbą wykroczenia poza te pozorne różnice i rozpoznania właściwego znaczenia twojej funkcji w świetle prawdy.

Rozpocznij dłuższe, trwające dziesięć do piętnastu minut ćwiczenie, dokonaniem przeglądu następujących myśli:

**Bóg daje mi tylko szczęście.**

**To On dał mi moją funkcję.**

**Zatem moja funkcja musi być szczęściem.**

Spróbuj pojąć logikę tej sekwencji myśli, nawet jeśli nie akceptujesz końcowego wniosku. Może być on błędny tylko wtedy, jeśli jedna z dwóch pierwszych myśli jest błędna. Pomyślmy zatem o tych przesłankach przez chwilę podczas ćwiczenia.

Pierwsza przesłanka głosi, że Bóg daje tobie tylko szczęście. Ona mogłaby być, oczywiście, fałszywa, ale ażeby była fałszywa, trzeba by zdefiniować Boga jako kogoś, kim On nie jest. Jeśli Bóg nie daje tobie tylko szczęścia, musi być zły. I właśnie w tę definicję wierzysz, jeśli nie akceptujesz pierwszej przesłanki.

Drugą przesłanką jest to, że Bóg dał ci twoją funkcję. Zrozumieliśmy już, że twój umysł jest podzielony tylko na dwie części. Jedną rządzi ego i jest ona wytworzona z iluzji. Druga jest domem Ducha Świętego i mieszka w niej prawda. Nie ma żadnych innych przewodników do wyboru oprócz tych i nie istnieją żadne inne rezultaty twego wyboru oprócz strachu, który zawsze rodzi ego i miłości, którą w zamian zawsze proponuje Duch Święty.

Zatem musi być tak, że albo twoja funkcja jest ustanowiona przez Boga poprzez Jego Głos, albo jest ustanowiona przez ego, które wytworzyłeś, by Go zastąpić. Co jest prawdą? Jeśli Bóg nie powierzył ci twojej

funkcji, musi ona być podarunkiem ego. Ale czy ego naprawdę ma jakieś dary do rozdania, jeśli samo jest tylko iluzją i oferuje tylko iluzje darów?

Pomyśl o tym podczas dzisiejszej dłuższej sesji ćwiczeniowej. Pomyśl także o wielu formach iluzji twojej funkcji, jakie pojawiają się w twym umyśle i o wielu sposobach, za pomocą których próbowałeś odnaleźć zbawienie pod przewodnictwem ego. Czy odnalazłeś je? Czy byłeś szczęśliwy? Czy przyniosły one tobie pokój? Dziś jest nam potrzebna wielka uczciwość. Przypomnij sobie uzyskane rezultaty i rozważ sprawiedliwie, czy było kiedykolwiek rozsądne oczekiwać szczęścia od czegokolwiek, co proponowało ego? Jednak ego jest tylko alternatywą dla Głosu Ducha Świętego.

Albo będziesz posłuszny szaleństwu, albo będziesz słuchał prawdy. Postaraj się dokonać tego wyboru kiedy myślisz o przesłankach, na których opiera się nasz wniosek. Możemy współdzielić tylko ten wniosek, a nie żaden inny. Albowiem Sam Bóg współdzielił go z nami. Dzisiejsza idea jest następnym milowym krokiem w postrzeganiu tego samego jako tego samego i różnego jako różnego. Wszystkie iluzje znajdują się po jednej stronie. Po drugiej stronie jest cała prawda. Spróbujmy sobie dziś uświadomić, że tylko prawda jest prawdziwa.

W krótszych okresach ćwiczeń, które dla uzyskania największej przydatności powinny być podejmowane dwa razy na godzinę, zalecana jest następująca ich forma:

**Moje szczęście i moja funkcja stanowią jedność, ponieważ Bóg dał mi obie te rzeczy.**

Powtórzenie tych słów i przemyślenie ich przez chwilę nie powinno zająć więcej niż jednej minuty, a może nawet mniej.

## Lekcja 67.

**Miłość stworzyła mnie na swoje podobieństwo.**

Dzisiejsza idea jest całkowitym i dokładnym stwierdzeniem tego, czym jesteś. Oto dlaczego jesteś światłością świata. Oto dlaczego Bóg wyznaczył cię zbawicielem świata. Oto dlaczego Syn Boga oczekuje od ciebie swego zbawienia. Jest on zbawiony przez to czym jesteś. Podejmiemy dziś wszelkie wysiłki by sięgnąć po tę prawdę o tobie i uświadomić sobie w pełni, nawet jeśli tylko przez chwilę, że to jest prawda.

W dłuższym ćwiczeniu będziemy myśleć o twojej rzeczywistości i jej całkowicie niezmiennym i niezmiennym natury. Rozpoczniemy od powtórzenia tej prawdy o tobie, a następnie przez kilka minut będziemy dodawać powiązane z nią myśli, takie jak:

**Świętość stworzyła mnie świętym.**

**Życzliwość stworzyła mnie życzliwym.**

**Przydatność stworzyła mnie przydatnym.**

**Doskonałość stworzyła mnie doskonałym.**

Każdy atrybut, który jest w zgodzie z Bogiem, tak jak On definiuje Siebie, nadaje się do użycia. Staramy się dzisiaj unieważnić twoją definicję Boga i zastąpić ją Jego Własną definicją. Próbujemy także zaakcentować, że jesteś częścią Jego definicji Samego Siebie.

Kiedy już kilka takich powiązanych z dzisiejszą ideą myśli przejdzie przez twój umysł, próbuj porzucić wszelkie myśli po krótkiej przerwie przygotowawczej i staraj się wykroczyć poza twoje wyobrażenia i uprzedzenia na swój temat i sięgnąć do prawdy w tobie. Jeśli miłość stworzyła ciebie na swoje podobieństwo, ta Jaźń musi być w tobie. I gdzieś w twym umyśle Ona jest i czeka byś Ją odnalazł.

Możesz uznać za niezbędne powtarzanie dzisiejszej idei od czasu do czasu by zastąpić ją inne, zakłócające myśli. Możesz uznać też, że to nie wystarczy i że musisz kontynuować dodawanie innych myśli



powiązanych z prawdą o tobie. Jednak może odniesiesz sukces wykraczając poza to i przerwiesz myślenie, a poprzez to wyciszenie umysłu na chwilę osiągniesz świadomość płomiennego światła, w którym rozpoznasz siebie takim, jakim stworzyła cię miłość. Bądź pewien, że uczynisz dziś wiele w przybliżeniu swej świadomości do prawdy, niezależnie od tego, czy będziesz miał poczucie odniesionego sukcesu, czy też nie.

Będzie szczególnie użyteczne, jeśli ćwiczenie dzisiejszej idei będzie się odbywać tak często, jak to jest możliwe. Potrzebujesz słuchać prawdy o sobie tak często jak to jest możliwe, ponieważ twój umysł jest mocno zaabsorbowany fałszywymi wyobrażeniami na temat samego siebie. Zatem słuchaj prawdy o sobie.

W krótkich okresach ćwiczeń staraj się uświadomić sobie, że o tej prawdzie nie mówi ci twój słaby, samotny głos. To Głos przemawiający w imieniu Boga przypomina ci o twoim Ojcu i twojej Jaźni. To jest Głos prawdy, zastępujący wszystko co ego mówi ci o sobie, prostą prawdą o Synu Boga. Jesteś stworzony przez miłość na jej podobieństwo.

## Lekcja 68.

### **Miłość na nic się nie skarży.**

Ty, który jesteś stworzony przez miłość na jej podobieństwo, nie możesz mieć do kogoś żalu czy skarżyć się na coś i równocześnie znać swoją Jaźń. Skarżyć się na coś oznacza zapomnieć kim jesteś. Mieć poczucie krzywdy oznacza postrzegać siebie jako ciało. Mieć żal do kogoś oznacza pozwolić ego rządzić twym umysłem i skazać ciało na śmierć. Może jeszcze w pełni nie zdajesz sobie sprawy z tego, co przejawianie żalu i utrzymywanie poczucia krzywdy czyni w twym umyśle. Ono wydaje się oddzielać cię od twego Źródła i czynić cię do Niego niepodobnym. Ono sprawia, że wierzysz, iż twe Źródło jest takie samo, jak myślisz, że ty się stałeś, ponieważ nikt nie może wyobrazić sobie swego Stwórcy jako niepodobnego do niego.

Twoja Jaźń, od której jesteś odcięty, lecz która jest świadoma podobieństwa do Swego Stwórcy, wydaje się spać, podczas gdy część twego umysłu, która w swych snach tką swe iluzje, wydaje się być świadoma. Czy wszystko to może brać się z żalu i poczucia krzywdy? O tak! albowiem ten, który się na coś skarży, zaprzecza, że został stworzony przez miłość i w jego snach o nienawiści Stwórcy stał się dla niego przerażający. Któż może śnić o nienawiści i nie bać się Boga?

Jest tak pewne, że ci, którzy się na coś skarżą, zmieniają swe wyobrażenie na temat Boga, jak jest pewne, że Bóg stworzył ich na Swoje podobieństwo i ustanowił ich częścią Siebie. Jest tak pewne, że ci, którzy się na coś żalą, będą cierpieć z powodu poczucia winy, jak jest pewne, że ci, którzy przebaczą, odnajdą pokój. Jest tak pewne, że ci, którzy utrzymują w sobie poczucie krzywdy, zapomną kim są, jak jest pewne, że ci, którzy przebaczą, przypomną to sobie.

Czy nie chciałbyś zaniechać swych skarg i żalów, jeśli byś wierzył, że to wszystko prawda? Może myślisz, że nie potrafisz oddalić od siebie swego poczucia krzywdy? Jest to po prostu sprawa motywacji. Dziś postaramy się dowiedzieć, jak czułbyś się bez skarżenia na cokolwiek. Jeśli odniesiesz w tym choćby niewielki sukces, wówczas już nigdy więcej nie będziesz miał problemów z motywacją.

Rozpocznij dzisiejszą przedłużoną sesję ćwiczeniową od odnalezienia w swym umyśle tych, których uważasz za głównych swych krzywdzicieli i do których masz największy żal. Niektórych z nich będzie ci łatwo odnaleźć. Następnie pomyśl o tych, względem których masz jakieś pozornie drobne skargi, ale których lubisz, a może nawet uważasz, że kochasz. Szybko stanie się widoczne, że nie istnieje nikt taki, wobec którego nie miałbyś żadnych zastrzeżeń. Właśnie to uczyniło cię samotnym w całym wszechświecie w postrzeganiu samego siebie.

Postanów teraz postrzegać wszystkich tych ludzi jako przyjaciół. Zwróć się do nich wszystkich, mówiąc w myślach do każdego z nich po kolei co następuje:

**Chciałbym uważać cię za mojego przyjaciela, bym mógł sobie przypomnieć, że jesteś częścią mnie i bym mógł poznać samego siebie.**

Spędź pozostałą część sesji ćwiczeniowej starając się myśleć o sobie jako o całkowicie zaprzyjaźnionym z każdym i ze wszystkim, bezpiecznym w świecie, który cię chroni i kocha i którego ty też kochasz. Próbuj

odczuć otaczające cię bezpieczeństwo, czuwające nad tobą i będące dla ciebie oparciem. Spróbuj uwierzyć, chociaż na chwilę, że nic nie jest w stanie cię skrzywdzić. A na zakończenie sesji powiedz sobie:

**Miłość na nic się nie skarży. Gdy pozwolę wszystkim swym żalom odejść, poznam, że jestem w pełni bezpieczny.**

Kiedykolwiek jakaś myśl zawierająca żal czy skargę znowu pojawi się, wówczas zastosuj krótkie ćwiczenie zawierające dzisiejszą ideę w następującej postaci:

**Miłość nigdy się nie skarży. Nie zawiodę swojej Jaźni.**

Dodatkowo, powtarzaj dzisiejszą ideę kilka razy na godzinę w tej formie:

**Miłość nigdy się nie skarży. Chciałbym doświadczyć swojej Jaźni poprzez odłożenie na bok wszystkich swych żalów i przebudzenie się w Niej.**

## Lekcja 69.

**Moje skargi ukrywają światłość świata, która jest we mnie.**

Nikt nie może przyglądać się temu, co jego skargi ukrywają. Ponieważ twe żale ukrywają światłość świata, która jest w tobie, każdy pozostaje w ciemnościach, a ty razem z nim. Ale jeśli zasłona uczyniona z twych skarg zostanie podniesiona, zostaniesz wyzwolony wraz z nim. Współdziel swe zbawienie z tym, kto stał obok ciebie, gdy byłeś w piekle. On jest twym bratem w światłości świata, która zbawia was obu.

Dzisiaj dokonajmy następnej prawdziwej próby dotarcia do światła w tobie. Zanim podejmiemy się tego w naszym bardziej przedłużonym okresie ćwiczeń, poświęćmy kilka minut na myślenie o tym, co zamierzamy uczynić. My próbujemy dosłownie wejść w kontakt ze zbawieniem tego świata. Próbujemy spojrzeć poza zaslonę ciemności, która trzyma je w ukryciu. Próbujemy podnieść tę zaslonę i ujrzeć, jak łzy Syna Bożego znikają w blasku słońca.

Rozpocznijmy nasze dłuższe ćwiczenia, w pełni uświadamiając sobie, że tak jest i ze stanowczym postanowieniem osiągnięcia tego, co jest dla nas droższe, niż cokolwiek innego. Zbawienie jest naszą jedyną potrzebą. Nie ma tu, na tym świecie, innego celu i nie ma żadnej innej funkcji do wypełnienia. Poznanie zbawienia jest naszym jedynym celem. Zakończmy więc dzisiaj wszystkie nasze stare poszukiwania poprzez odnalezienie światła w sobie i zatrzymanie go dla każdego, kto go szuka wraz z nami, by móc go razem z radością oglądać.

Teraz, bardzo spokojnie, z zamkniętymi oczami, pozwól odejść wszystkiemu, co zajmuje twą świadomość. Wyobraź sobie swój umysł jako ogromne koło, otoczone warstwą ciężkich, ciemnych chmur. Możesz widzieć tylko chmury, ponieważ zdaje ci się, że stoisz na zewnątrz tego koła, całkowicie poza nim.

Z tego miejsca gdzie stoisz nie masz powodu by wierzyć, że te chmury ukrywają olśniewające światło. Te chmury wydają się tobie być jedyną rzeczywistością. Wydają się być wszystkim, co widzisz. Dlatego też nie próbujesz przedostać się przez te chmury i znaleźć się za nimi, chociaż byłby to jedyny sposób, dzięki któremu byś się naprawdę przekonał, że nie stanowią one substancjalnej, trudnej do pokonania bariery. Dzisiaj podejmiemy taką próbę.

Gdy już zdasz sobie sprawę z wagi tego, co próbujemy uczynić dla ciebie i dla świata, postaraj się usiąść w doskonałej ciszy, pamiętając jak bardzo chcesz dotrzeć dzisiaj do światła w tobie – teraz! Postanów przejść przez te chmury. Wyciągnij do nich rękę i dotknij ich w swym umyśle. Odsuń je na bok swymi rękami; poczuj je na swoich policzkach, na swym czole i powiekach, jak przez nie przechodzisz. Idź naprzód; chmury nie mogą cię zatrzymać.

Jeśli wykonasz to ćwiczenie prawidłowo, poczujesz się podniesiony i przeniesiony do przodu. Twój niewielki wysiłek i mała determinacja wezwą na pomoc moce wszechświata i Sam Bóg przeniesie cię z

ciemności do światłości. Pozostajesz w całkowitej zgodzie z Jego Wolą. Nie możesz doznać porażki, ponieważ twoja wola jest Jego Wolą.

Zaufaj dziś swemu Ojcu i bądź pewny, że On cię usłyszał i odpowiedział ci. Możesz jeszcze nie rozpoznać Jego odpowiedzi, ale możesz być niewątpliwie pewny, że jest tobie dana i że jeszcze ją rozpoznasz. Staraj się, w miarę jak próbujesz przedostać się przez chmury do światła, utrzymywać tę pewność w swym umyśle. Próbuj zapamiętać, że nareszcie dołączyłeś swoją wolę do Bożej. Próbuj utrzymać w swym umyśle jasną myśl, że to, co podejmujesz z Bogiem, musi się powieść. Zatem pozwól, by moc Boga działała w tobie i przez ciebie, żeby spełniła się Jego Wola wraz z twoją.

W krótkich ćwiczeniach, podejmowanych tak często jak to jest możliwe, biorąc pod uwagę duże znaczenie, jakie ma dzisiejsza idea dla ciebie i twojego szczęścia, przypomnij sobie, że twoje skargi ukrywają światło świata przed twoją świadomością. Przypomnij sobie także, że nie szukasz tego światła samotnie i że wiesz, gdzie go szukać. Powiedz zatem:

**Moje skargi ukrywają światłość świata we mnie. Nie mogę widzieć tego, co ukryłem. Jednak chcę, by zostało ono odsłonięte, dla mego zbawienia i zbawienia tego świata.**

Na pewno powiedz sobie też:

**Jeśli nie zaniecham tych skarg, to światło świata będzie dla mnie zakryte,**

jeśli tylko jesteś kuszony, by utrzymywać coś dziś przeciw komukolwiek.

## **Lekcja 70.**

**Moje zbawienie ma swe źródło we mnie.**

Wszelkie kuszenie jest niczym więcej, jak tylko określoną formą podstawowej pokusy, by nie wierzyć w dzisiejszą ideę. Zbawienie wydaje się pochodzić zewsząd z wyjątkiem ciebie. Tak samo jest ze źródłem winy. Nie postrzegasz ani winy ani zbawienia jako czegoś, co jest tylko w twym umyśle i nigdzie indziej. Gdy zdasz sobie sprawę, że wszelka wina jest tylko wytworem twego umysłu, wówczas uświadomisz sobie również, że wina i zbawienie muszą być w tym samym miejscu. Poprzez zrozumienie tego jesteś zbawiony.

Pozorny koszt zaakceptowania dzisiejszej idei jest następujący: To, co głosi ta idea, znaczy, że nic, co jest na zewnątrz ciebie, nie może ciebie zbawić; nic, co jest na zewnątrz ciebie, nie może przynieść ci pokoju. Ale to także znaczy, że nic, co jest na zewnątrz ciebie, nie może cię zranić, zakłócić twój spokój lub poruszyć cię w jakikolwiek sposób. Dzisiejsza idea nakłada na ciebie odpowiedzialność za wszechświat, która spoczywa na tobie z powodu tego, czym jesteś. To nie jest rola, która może być tylko częściowo zaakceptowana. A ty musisz z pewnością zacząć pojmować, że zaakceptowanie jej jest zbawieniem.

Jednak może nie być dla ciebie jasne, dlaczego rozpoznanie, że wina jest w twym umyśle, pociąga za sobą uświadomienie sobie, że zbawienie jest tam również. Bóg nie chciałby podawać lekarstwa na chorobę tam, gdzie ono nie może pomóc. W taki sposób funkcjonował dotychczas twój umysł, ale nie Jego. On chce, byś był uzdrowiony, zatem umieścił Źródło uzdrowienia tam, gdzie istnieje potrzeba uzdrowienia.

Próbowałeś czynić coś zupełnie przeciwnego, podejmując się wszelkiego rodzaju starań, jakkolwiek wypaczone i niezwykle mogłyby one być, by oddzielić uzdrowienie od choroby, dla której to uzdrowienie było przeznaczone i by w ten sposób utrzymywać chorobę. Twoim celem było zapewnić, aby uzdrowienie nie nastąpiło. Celem Boga było to, aby ono nastąpiło.

Dzisiaj ćwiczymy uświadamianie sobie, że Boża Wola i nasza wola są w tej kwestii takie same. Bóg chce byśmy byli uzdrowieni, a my tak naprawdę nie chcemy być chorzy, bo to nas unieszczęśliwia. Zatem, akceptując dzisiejszą ideę, jesteśmy naprawdę w zgodzie z Bogiem. On nie chce, byśmy byli chorzy. Ani my nie chcemy. On chce, abyśmy byli uzdrowieni. My też.

Przygotujmy się na dwie dłuższe sesje ćwiczeń, z których każda powinna trwać od dziesięciu do piętnastu minut. Pozwolimy jednak tobie zdecydować, kiedy je podjąć. Będziemy stosować taką praktykę przez kilka lekcji i byłoby dobrze zdecydować z góry, kiedy będzie najlepsza pora do podejmowania ćwiczeń, a potem stosować się do tych ustaleń tak dokładnie, jak to jest możliwe.

Rozpocznij te dłuższe sesje powtarzając dzisiejszą ideę i dodając stwierdzenie wskazujące na twoje uznanie, że zbawienie nie pochodzi od niczego na zewnątrz ciebie. Mógłbyś je przedstawić w ten sposób:

**Moje zbawienie ma swe źródło we mnie. Nie pochodzi z żadnego innego źródła.**

Następnie poświęć pięć minut, mając przy tym zamknięte oczy, na przegląd jakichś zewnętrznych miejsc, w których w przeszłości wypatrywałeś swego zbawienia: – w innych ludziach, w tym co posiadasz, w różnych sytuacjach i wydarzeniach oraz we własnych koncepcjach, które zamierzałeś uczynić prawdziwymi. Uznaj, że jego tam nie ma i powiedz sobie:

**Moje zbawienie nie może pochodzić od żadnej z tych rzeczy. Moje zbawienie pochodzi ode mnie i tylko ode mnie.**

Teraz spróbujemy znowu dotrzeć do światła w tobie, które jest tam, gdzie jest twoje zbawienie. Nie możesz odnaleźć go w chmurach otaczających światło, a właśnie tam go szukałeś. Jego tam nie ma. Ono jest za tymi chmurami, w świetle, które tam jest. Pamiętaj, że będziesz musiał przejść przez te chmury, zanim będziesz mógł dotrzeć do światła. Ale pamiętaj także, że nigdy nie odnalazłeś niczego w kształtach utworzonych przez chmury, które uważałeś za coś trwałego, lub których chciałeś.

Ponieważ wszystkie iluzje zbawienia cię zawiodły, z pewnością nie chcesz pozostawać w chmurach, szukając tam na próżno bożków, kiedy możesz iść naprzód do światła prawdziwego zbawienia. Próbuje przejść przez chmury używając wszelkich środków, które do ciebie przemawiają. Jeśli to tobie pomoże, pomyśl, że trzymam twoją dłoń i prowadzę cię. I zapewniam cię, że nie będzie to bezużyteczny wymysł.

W krótkich, ale częstych ćwiczeniach, przypominaj sobie dziś, że twoje zbawienie ma źródło w tobie i nic oprócz twoich własnych myśli nie może przeszkadzać w twym rozwoju. Jesteś wolny od wszelkiego zewnętrznego wpływu. Tylko ty kierujesz swym zbawieniem. Tylko ty kierujesz zbawieniem tego świata. Powiedz więc:

**Moje zbawienie ma źródło we mnie. Nic z zewnątrz nie może mnie (przed nim) powstrzymać. We mnie jest zbawienie tego świata i moje własne.**

## Lekcja 71.

**Tylko Boży plan zbawienia będzie działać.**

Być może nie zdajesz sobie sprawy, że ego ustanowiło pewien plan zbawienia, przeciwny do Bożego. Jest to plan, w który wierzysz. Ponieważ jest on przeciwny do Bożego planu, wierzysz także, że zaakceptowanie Bożego planu, w miejsce planu ego, oznacza bycie potępionym. To, oczywiście, brzmi niedorzecznie. Jednak po rozważeniu tego, jak jest ten plan ego, prawdopodobnie zdasz sobie sprawę z tego, że jakkolwiek mogłoby to być niedorzeczne, ty jednak w to wierzysz.

Plan zbawienia ego koncentruje się wokół utrzymywania poczucia krzywdy i związanych z nim skarg i żalów. Utrzymuje on, że jeśli by ktoś inny mówił lub czynił inaczej, lub gdyby jakieś zewnętrzne okoliczności lub wydarzenia zostały zmienione, byłbyś zbawiony. Zatem źródło zbawienia jest stale postrzegane na zewnątrz ciebie. Każda skarga czy żal, jaki w sobie chowasz, jest twym oznajmieniem, w które wierzysz, mówiącym że „Jeśli to byłoby inne, byłbym zbawiony”. Zmiana w umyśle, niezbędna do zbawienia, jest zatem wymagana od wszystkich i wszystkiego, z wyjątkiem ciebie.

Rola powierzona twemu umysłowi w tym planie polega więc na tym by ustalić, co poza twym umysłem musi się zmienić, jeśli masz być zbawiony. Według tego planu, każde postrzegane źródło zbawienia jest do przyjęcia, pod warunkiem, że nie będzie skutecznie działać. To gwarantuje, że te bezowocne poszukiwania będą kontynuowane, ponieważ ta iluzja wciąż obstaje przy tym, iż chociaż nadzieja, związana z tym planem, dotychczas zawsze zawiodła, wciąż są podstawy do nadziei, że ten plan powiedzie się w innych miejscach i w odniesieniu do innych źródeł zbawienia. Ta iluzja upiera się, że może jednak inna osoba będzie lepiej służyć temu celowi i może jakaś inna sytuacja przyniesie jeszcze sukces.

Taki jest plan ego dla twojego zbawienia. Z pewnością możesz już zrozumieć, w jak ścisłej zgodności pozostaje on z główną doktryną ego, „Szukaj, ale nie znajduj”. Albowiem co mogłoby bardziej zagwarantować, że nie odnajdziesz zbawienia, niż skierowanie wszystkich twych wysiłków na poszukiwanie go tam, gdzie go nie ma?

Boży plan zbawienia jest skuteczny po prostu dlatego, że stosując się do jego wskazówek, szukasz zbawienia tam, gdzie ono jest. Ale jeśli masz odnieść sukces, tak jak Bóg obiecuje, że odniesiesz, musisz chcieć szukać tylko tam. W przeciwnym razie twój cel będzie podzielony i będziesz próbował realizować dwa plany zbawienia, które są diametralnie przeciwne do siebie pod każdym względem. Wynikiem tego może być tylko błąd, nieszczęście i rozpacz, w głębokim poczuciu porażki.

Jak możesz uwolnić się od tego? Bardzo prosto. Dzisiejsza idea stanowi odpowiedź. Tylko Boży plan zbawienia będzie działać. W tej kwestii nie może być żadnego konfliktu, ponieważ nie jest możliwa żadna alternatywa wobec Bożego planu, który cię zbawi. On jest jedynym planem, który przynosi pewny rezultat. On jest jedynym planem, który musi się powieść.

Przećwiczmy dziś uznawanie tej pewności. Cieszymy się, że istnieje odpowiedź, która gwarantuje rozwiązanie. Wszystko jest możliwe dla Boga. Musisz być zbawiony, ponieważ Jego plan nie może zawieść.

Rozpocznij każde z dwu dłuższych ćwiczeń myśląc o dzisiejszej idei i uświadamiając sobie, że zawiera ona dwie części, z których każda wnosi równy wkład do całości. Boży plan twego zbawienia będzie działać, a inne plany nie będą. Nie dopuść do tego, byś stał się przygnębiony lub zły z powodu tej drugiej części; ona jest nieodłączna od pierwszej części. A w pierwszej części tkwi two pełne wyzwolenie od wszelkich twych szalonych prób i obłąkanych projektów by się uwolnić. One prowadziły tylko do twego przygnębienia i złości; jednak Boży plan powiedzie się. Doprowadzi do wyzwolenia i radości.

Pamiętając o tym, poświęćmy resztę czasu przeznaczanego dla rozszerzonych ćwiczeń na prośbę skierowaną do Boga, by ujawnił nam swój plan. Proś Go w sposób bardzo szczególny:

**Gdzie chciałbyś bym poszedł?**

**Co chciałbyś bym powiedział i komu?**

Powierz Mu w pełni resztę czasu przeznaczanego na sesję i pozwól Mu powiedzieć, co musisz uczynić, aby wypełnić Jego plan twojego zbawienia. On odpowie proporcjonalnie do twojej chęci słuchania Jego Głosu. Nie odmawiaj słuchania Go. Oczywisty fakt, że wykonujesz te ćwiczenia, dowodzi, że masz w sobie jakąś chęć słuchania. Ona wystarczy do tego, byś mógł domagać się Bożej odpowiedzi.

W krótszych ćwiczeniach mów sobie często, że Boży plan zbawienia i tylko Jego plan będzie działać. czuwaj nad sobą by nie ulec pokusie utrzymywania dziś jakichś żalów czy skarg i reaguj na nie za pomocą tej postaci dzisiejszej idei:

**Skarżenie się jest niezgodne z Bożym planem zbawienia. I tylko Jego plan będzie działać.**

Staraj się przypominać dzisiejszą ideę sześć do siedmiu razy dziennie. Nie mogłoby być lepszego sposobu na spędzenie pół minuty lub nawet mniej by przypomnieć sobie Źródło twojego zbawienia i ujrzeć Je tam, gdzie Ono jest.

## Lekcja 72.

### Skargi i żale są atakiem na Boży plan zbawienia.

Chociaż uznaliśmy, że plan zbawienia ego jest przeciwny Bożemu, nie podkreśliliśmy dotychczas, że jest to czynny atak na Jego plan i rozmyślna próba jego zniszczenia. W tym ataku, Bogu są przypisane cechy, które w rzeczywistości odnoszą się do ego, podczas gdy ego wydaje się przyjmować cechy Boga.

Podstawowym życzeniem ego jest zastąpić Boga. Faktycznie, ego jest fizycznym ucieleśnieniem tego życzenia. Bowiem jest to takie życzenie, które wydaje się otaczać umysł ciałem, trzymając go w oddzieleniu i samotności, niezdolnego by dotrzeć do innych umysłów inaczej niż przez ciało, które zostało po to wytworzone, by go uwięzić. Ograniczanie łączności nie może być najlepszym środkiem jej rozwijania. Jednak ego chciałoby, byś uwierzył, że tak jest.

Chociaż próby utrzymywania ograniczeń, jakie ciało chciałoby nakładać, jest tu oczywiste, nie jest może wystarczająco widoczne, dlaczego skargi i żale są atakiem na Boży plan zbawienia. Rozważmy więc to wszystko, z powodu czego jesteś skłonny się użalać, lub na co się skarżysz. Czyż nie jest to zawsze związane z czymś, co czyni ciało? Jakaś osoba mówi coś, co ci się nie podoba. Ktoś czyni coś, co cię drażni lub denerwuje. Ktoś „zradza” swym zachowaniem swe nieprzyjemne myśli.

Nie wchodzisz w kontakt z tym, czym jest ta osoba. Przeciwnie, wyłącznie trapi cię to, co czyni on poprzez swoje ciało. Doznajesz nie tylko niepowodzenia w tym, by pomóc mu uwolnić się od ograniczeń ciała. Próbujesz czynnie utrzymywać go w ciele, przez pomylenie go z ciałem i osądzenie ich obu jakby byli jednym. W tym właśnie tkwi atak na Boga, gdyż jeśli Jego Syn jest tylko ciałem, to On musi być też tylko ciałem. Stwórca całkowicie niepodobny do swego stworzenia jest nie do pomyślenia.

Jeśli Bóg jest ciałem, to czym musi być Jego plan zbawienia? Czym mógłby on być, jak nie śmiercią? Próby przedstawienia Go jako Autora życia, a nie śmierci, muszą prowadzić do wniosku, że jest on kłamcą i oszustem, składającym fałszywe obietnice i oferującym iluzje w miejsce prawdy. Pozorna rzeczywistość ciała czyni taki wizerunek Boga całkiem przekonującym. Faktycznie, jeśli to ciało byłoby prawdziwe, byłoby naprawdę trudno uniknąć takiego wniosku. A każda skarga, którą składasz, wskazuje na to, że to ciało jest rzeczywiste. Ona całkowicie pomija to, czym naprawdę jest twój brat. Ona umacnia twą wiarę, że on jest ciałem i potępia go za to. Ona zapewnia, że jego zbawieniem musi być śmierć, dokonując projekcji tego ataku na Boga i obarczając Go za to odpowiedzialnością.

Na tą starannie przygotowaną arenę, gdzie złe zwierzęta gonią za swoją zdobyczą i gdzie nie może zjawić się litość, przybywa ego by cię zbawić. Bóg uczynił cię ciałem. Bardzo dobrze. Więc zaakceptuj to i bądź zadowolony. Jako ciało, nie pozwól się pozbawić tego, co ciało oferuje. Weź tę odrobinę, którą możesz dostać. Bóg nie dał ci nic. Ciało jest twoim jedynym zbawicielem. Ono jest śmiercią Boga i twoim zbawieniem.

Taka jest powszechna wiara tego świata, który widzisz. Niektórzy nienawidzą ciała, próbując go zranić i upokorzyć. Inni kochają ciało, próbując go wysławiać i chwalić. Ale jeśli ciało zajmuje centralne miejsce twojej koncepcji siebie, atakujesz Boży plan zbawienia, składając swoje skargi przeciwko Niemu i Jego stworzeniu, a wtedy nie możesz usłyszeć Głosu prawdy i powitać Go jak swego Przyjaciela. Wybrany przez ciebie zbawiciel zajmuje Jego miejsce. Teraz on jest twoim przyjacielem, a On twoim wrogiem.

Będziemy próbować dziś zaprzestania tych bezsensownych ataków na zbawienie. Zamiast tego postaramy się serdecznie je powitać. Twoje wywrócone do góry nogami postrzeganie było rujnujące dla pokoju twego umysłu. Postrzegałeś siebie jako ciało, a prawdę widziałeś na zewnątrz siebie, trzymaną pod kluczem przez twoją świadomością przez ograniczenia ciała. Teraz zamierzamy spróbować zobaczyć to inaczej.

Światło prawdy jest w nas i zostało umieszczone tam przez Boga. To ciało jest na zewnątrz nas i nie jest ono naszym zmartwieniem. Być bez ciała, to być w swym naturalnym stanie. Rozpoznać, że światło prawdy jest w nas, to rozpoznać nas takimi, jakimi jesteśmy. Widzieć naszą Jaźń jako oddzieloną od ciała, to zakończyć atak na Boży plan zbawienia i zaakceptować go. A tam, gdzie Jego plan jest zaakceptowany, jest już zrealizowany.

Naszym celem dłuższych dzisiejszych ćwiczeń jest stać się świadomym tego, że Boży plan zbawienia

został już w nas zrealizowany. Aby osiągnąć ten cel, musimy atak zastąpić akceptacją. Tak długo, jak atakujemy Boży plan zbawienia, nie możemy zrozumieć, czym on jest dla nas. Tak więc atakujemy to, czego nie rozpoznajemy. Teraz zamierzamy odłożyć osąd na bok i zapytać, jaki Bóg ma dla nas plan zbawienia:

### **Czym jest zbawienie, Ojczy? Nie wiem tego. Powiedz mi, abym mógł zrozumieć.**

Następnie poczekamy w ciszy na jego odpowiedź. Poprzednio atakowaliśmy Boży plan zbawienia, nie czekając na to, by usłyszeć, czym on jest. Wykrzykiwaliśmy nasze skargi tak głośno, że nie słyszeliśmy Jego Głosu. Używaliśmy naszych skarg by zamknąć swe oczy i zatkać swe uszy.

Teraz chcielibyśmy widzieć, słyszeć i dowiedzieć się. „Czym jest zbawienie, Ojczy?”. Zapytaj, a dostaniesz odpowiedź. Szukaj, a znajdziesz. Nie będziemy już więcej pytać ego, czym jest zbawienie i gdzie można je znaleźć. Pytamy o to prawdę. Bądź więc pewien, że odpowiedź będzie prawdziwa, ze względu na to, Kogo pytasz.

Zawsze, gdy czujesz, że twoja pewność maleje, a twoja nadzieja osiągnięcia sukcesu podlega wahaniom i opuszcza cię, powtarzaj twe pytanie i twoją prośbę, pamiętając, że pytasz nieskończonego Stwórcę nieskończoności, Który stworzył cię na Swój obraz i podobieństwo:

### **Czym jest zbawienie, Ojczy? Nie wiem tego. Powiedz mi, abym mógł zrozumieć.**

On odpowie. Bądź zdecydowany słyszeć.

Jedno lub może dwa krótkie ćwiczenia na godzinę dziś wystarczą, ponieważ będą trochę dłuższe niż zwykle. Te ćwiczenia powinny rozpoczynać się tym:

### **Skargi i zale są atakiem na Boży plan zbawienia. Obym zaakceptował go zamiast nich. Czym jest zbawienie, Ojczy?**

Następnie czekaj około minuty w ciszy, najlepiej z zamkniętymi oczami i nasłuchuj jego odpowiedzi.

## **Lekcja 73.**

### **Chcę by stało się światło.**

Dziś rozważamy wolę, którą współdzielisz z Bogiem. To nie to samo, co puste życzenia ego, z których powstaje ciemność i nicość. Wola, którą współdzielisz z Bogiem, ma wszelką moc stwórczą. Próżne życzenia ego nie są współdzielone, a więc nie mają żadnej mocy. Jego życzenia nie są próżne tylko w tym sensie, że mogą one wytwarzać świat iluzji, w który twa wiara może być bardzo mocna. Ale są one naprawdę próżne w kategoriach stwarzania. One nie tworzą niczego, co jest prawdziwe.

Próżne życzenia i skargi są współnikami czy współproducentami w przedstawianiu tego świata, który widzisz. To te życzenia dały mu początek, a potrzeba ego by się skarżyć, konieczna by ten świat utrzymać, zaludnia go postaciami, które wydają się atakować ciebie i wzywać do „sprawiedliwego” ukarania. Te postacie są pośrednikami, których ego zatrudnia do handlowania skargami. Ci pośrednicy stoją pomiędzy twoją świadomością i rzeczywistością twego brata. Spoglądając na nich nie poznajesz swoich braci czyli swojej Jaźni.

W tej dziwnej wymianie, w której handluje się winą na prawo i na lewo, a skargi rosną z każdą wymianą, twoja wola zostaje utracona. Czy taki świat mógłby być stworzony przez Wolę, którą Syn Boży współdzieli ze swym Ojcem? Stwarzanie jest wspólną Wolą Obydwu. Czy Bóg mógłby stworzyć świat, który Go zabija?

Dziś spróbujemy jeszcze raz dotrzeć do świata, który jest w zgodzie z twoją wolą. W tym świecie jest

światło, ponieważ nie sprzeciwia się on Woli Boga. Nie jest on Niebem, ale blask Nieba go oświetla. Ciemność zniknęła. Próżne życzenia ego zostały wycofane. Jednak światło, które w nim świeci, odzwierciedla twoją wolę, a zatem musi być ono w tobie i tam go będziemy szukać.

Twój obraz świata może odbijać tylko to, co jest wewnątrz. Ani źródła światła, ani ciemności, nie można odnaleźć na zewnątrz. Skargi zaciemniają twój umysł i dlatego widzisz zaciemniony świat. Przebaczenie znosi ciemność, ponownie umacnia twą wolę i umożliwia tobie oglądanie świata światłości. Często podkreślaliśmy, że barierę utworzoną ze skarg i zażaleń można łatwo przekroczyć i nie może ona zagrażać dostępu do twego zbawienia. Powód tego jest bardzo prosty. Czy naprawdę chcesz być w piekle? Czy naprawdę chcesz płakać, cierpieć i umrzeć?

Zapomnij o argumentach ego, które zmierza do udowodnienia, że to wszystko jest naprawdę Niebem. Wiesz, że tak nie jest. Nie możesz chcieć tego dla siebie. Istnieje pewna granica, poza którą iluzje nie mogą działać. Cierpienie nie jest szczęściem, a ty naprawdę chcesz szczęścia. Taka jest twoja wola w świetle prawdy. I dlatego zbawienie jest również twoją wolą. Chcesz odnieść sukces w tym, co będziemy starali się dzisiaj zrobić. Podejmiemy się tego z twoim błogosławieństwem i twoją radosną zgodą.

Odniesiemy dziś sukces, jeśli będziesz pamiętał, że chcesz dla siebie zbawienia. Chcesz zaakceptować Boży plan ponieważ go współdzielisz. Naprawdę nie masz żadnych życzeń, które mogą mu się sprzeciwić i nie chcesz tego robić. Zbawienie jest dla ciebie. Nade wszystko chcesz wolności, by sobie przypomnieć, Kim naprawdę jesteś. Dzisiaj to właśnie ego pozostaje bezsilne wobec twojej woli. Twoja wola jest wolna i nic nie może temu przeszkodzić.

Dlatego też podejmiemy się dzisiejszych ćwiczeń z przepelnioną szczęściem ufnością, pewni, że odnajdziemy to, co jest twą wolą by odnaleźć i przypomnimy sobie to, co jest twą wolą aby sobie przypomnieć. Żadne próżne życzenia nie mogą nas powstrzymać, ani też zwieść nas jakąś iluzją siły. Dziś niech wypełni się twoja wola i zakończy na zawsze tve obłąkane przekonanie, że wybierasz piekło zamiast Nieba.

Dłuższe ćwiczenia rozpoczniemy uznaniem, że Boży plan zbawienia i tylko Jego plan jest całkowicie zgodny z twoją wolą. Nie jest on celem jakiejś obcej mocy, która popycha cię wbrew twej chęci. Jego celem jest to, byś ty i twój Ojciec byli w doskonałej zgodzie. Odniesiesz dziś sukces, nadszedł bowiem czas na uwolnienie Syna Boga od piekła i od wszelkich próżnych życzeń. Jego wola będzie dziś przywrócona jego świadomości. On chce w tym ważnym dniu spojrzeć na światło, które jest w nim i być zbawionym.

Po przypomnieniu sobie tego i postanowieniu, by zatrzymać twą jasno wyrażoną wolę w umyśle, powiedz do siebie z łagodną stanowczością i spokojną pewnością:

**Chcę, by stało się światło. Niechaj ujrzę światło, które odzwierciedla Bożą Wolę i moją wolę.**

Następnie pozwól wyrazić się swej woli, połączonej z Wolą Boga i zjednoczonej z twą Jaźnią. Powierz resztę sesji ćwiczeniowej Ich przewodnictwu. Dołącz do Nich i pozwól się przez Nich prowadzić.

W krótkich ćwiczeniach od nowa wygłoś deklarację w kwestii tego, czego naprawdę chcesz. Powiedz:

**Chcę by stało się światło. Moją wolą nie jest ciemność.**

Należy to powtarzać kilka razy na godzinę. Jednak najważniejsze jest to, aby zastosować dzisiejszą ideę w tej postaci natychmiast, gdy pojawia się pokusa wyrażenia żalu lub skargi jakiegokolwiek rodzaju. To pomoże ci oddalić od siebie te skargi i żale, zamiast przywiązywać do nich wagę i ukrywać w ciemności.

## Lekcja 74.

**Nie ma innej woli oprócz Bożej.**

Dzisiejsza idea może być uważana za główną myśl, w kierunku której zmierzają wszystkie nasze



ćwiczenia. Jedyną Wolą jest Wola Boża. Gdy to uznasz, uznasz, że twoja wola jest Jego Wolą. Przekonanie, że możliwy jest między nimi konflikt, znika. Pokój zastępuje dziwną ideę, że jesteś rozdarty przez cele będące w konflikcie. Będąc wyrazem Woli Boga, nie masz żadnego innego celu, oprócz Jego celu.

Dzisiejsza idea niesie z sobą wielki pokój i ćwiczenia na dziś przeznaczone mają na celu jego odnalezienie. Sama idea jest w pełni prawdziwa. Zatem nie może wywoływać iluzji. Bez iluzji konflikt nie jest możliwy. Postarajmy się to dziś rozpoznać i doświadczyć pokoju, jaki to rozpoznanie przynosi.

Rozpocznij dłuższe ćwiczenia powtarzając te myśli kilka razy, powoli i z mocnym postanowieniem zrozumienia, co one znaczą i zatrzymania ich w umyśle:

**Nie ma innej woli oprócz Bożej. Nie mogę więc pozostawać w konflikcie.**

Następnie poświęć kilka minut na dodanie kilku powiązanych z tym myśli, takich jak:

**Jestem spokojny.**

**Nic nie może mnie zaniepokoić. Moja wola jest Bożą Wolą.**

**Moja wola i Boża Wola są jednym.**

**Bóg chce pokoju dla Swego Syna.**

Podczas tej wstępnej fazy, bądź pewny, że szybko poradzisz sobie z jakimiś pozostającymi w konflikcie myślami, które mogą pojawić się w twym umyśle. Powiedz sobie wówczas natychmiast:

**Nie ma innej woli oprócz Bożej. Te zawierające konflikt myśli są bez znaczenia.**

Jeśli masz jakieś myśli wywołujące konflikt, który wydaje się szczególnie trudny do rozwiązania, wybierz je do specjalnych rozważań. Przemyśl je krótko, ale bardzo dokładnie, ustal osobę czy osoby i sytuację lub sytuacje zaangażowane w ten konflikt i powiedz sobie:

**Nie ma innej woli oprócz Bożej. Współdzielę ją z Nim. Moje konflikty dotyczące \_\_\_\_\_ nie mogą być prawdziwe.**

Gdy już oczyścisz w ten sposób swój umysł, zamknij swe oczy i staraj się doświadczyć pokoju, do którego twa rzeczywistość daje ci prawo. Zanurz się w nią i poczuj jej bliskość wokół ciebie. Może zaistnieć pewna pokusa by pomylić te starania z wycofaniem się, ale różnica jest łatwa do wykrycia. Jeśli ci się powiedzie, będziesz odczuwał raczej wielką radość i narastającą żwawość, niż senność i osłabienie.

Radość jest cechą charakteryzującą pokój. Dzięki jej doświadczeniu rozpoznasz, że osiągnąłeś pokój. Jeśli odczuwasz, że zaczynasz się wycofywać, szybko powtórz dzisiejszą ideę i próbuj znowu. Czyń to tak często, jak jest to konieczne. Istnieje wyraźna korzyść w odmowie odwrotu i wycofania się, nawet jeśli nie doświadczasz pokoju, który chcesz osiągnąć.

W krótkich ćwiczeniach, które powinny być dziś wykonywane w regularnych, uprzednio wyznaczonych odstępach, mów sobie:

**Nie ma innej woli oprócz Bożej. Dziś poszukuję Jego pokoju.**

Następnie próbuj odnaleźć to, czego szukasz. Dobrze byłoby poświęcić na to minutę lub dwie co pół godziny, z zamkniętymi oczami, jeśli to możliwe.

## Lekcja 75.

### Stało się światło.

Stało się światło. Jesteś uzdrowiony i możesz uzdrawiać. Stało się światło. Jesteś zbawiony i możesz zbawiać. Pokój jest z tobą i przynosisz z sobą pokój wszędzie, gdziekolwiek idziesz. Ciemność, wrzawa i śmierć zniknęły. Stało się światło.

Dziś będziemy obchodzić szczęśliwe zakończenie twojego długiego snu o nieszczęściu. Teraz nie ma już mrocznych snów. Stało się światło. Dziś nastaje dla ciebie i dla wszystkich czas światła. Jest to nowa era w której jest zrodzony nowy świat. Stary świat przeminął i nie pozostawił po sobie żadnego śladu. Dziś widzimy już inny świat, ponieważ nastąpiło światło.

Nasze dzisiejsze ćwiczenia będą radosne, ponieważ składamy podziękowania za to, że stare przeminęło i nastąpiło nowe. Nie pozostały żadne cienie przeszłości, które by zaciemniały twe widzenie i ukrywały to, co w tym świecie przebaczenie nam oferuje. Dziś zaakceptujemy nowy świat takim, jakim chcemy go widzieć. Dostaniemy to, czego pragniemy. Chcemy widzieć światło i stało się światło.

Nasze dłuższe sesje ćwiczeniowe będą poświęcone przyglądaniu się temu światu, który pokazuje nam nasze przebaczenie. To jest to i tylko to, co chcemy widzieć. Ten nasz jedyny cel staje się czymś nieuniknionym. Dzisiaj wznosi się przed nami łagodnie prawdziwy świat i możemy go wreszcie ujrzeć. Teraz, gdy stało się światło, jest nam dane widzieć.

Nie chcemy widzieć dziś w tym świecie cieni ego. Spoglądamy na światło i widzimy w nim odbicie Nieba, które rozciąga się poprzez cały świat. Rozpocznij dłuższe sesje mówiąc sobie radosne wieści o swym uwolnieniu:

### Stało się światło. Przebaczyłem temu światu.

Nie rozpamiętuj dziś przeszłości. Utrzymuj całkowicie otwarty umysł, wymieciony z wszystkich przeszłych idei i oczyszczony z każdego pojęcia, jakie wytworzyłeś. Przebaczyłeś dziś temu światu. Możesz teraz na niego spojrzeć tak, jak nigdy nie spoglądałeś przedtem. Jeszcze nie wiesz, jak on wygląda. Tylko czekasz, by został ci ukazany. Podczas gdy czekasz, powtarzaj powoli i z wielką cierpliwością:

### Stało się światło. Przebaczyłem temu światu.

Uświadom sobie, że przebaczenie daje ci prawo do duchowego widzenia. Zrozum, że Duch Święty nigdy nie zawodzi w przekazywaniu przebaczącym daru widzenia. Uwierz, że On nie zawiedzie ciebie teraz. Przebaczyłeś temu światu. On będzie z tobą gdy patrzysz i czekasz. Pokaże ci, co prawdziwe duchowe widzenie ukazuje. To jest Jego Wola, a ty się z Nim połączyłeś. Czekaj na Niego cierpliwie. On tam będzie. Stało się światło. Przebaczyłeś temu światu.

Powiedz Mu, że wiesz, iż nie możesz doznać porażki, ponieważ Mu ufasz. I powiedz sobie, że czekasz na to, iż ujrzysz świat, który On ci obiecał, mając pewność, że tak się stanie. Od tej pory będziesz widział inaczej. Dziś stało się światło. I ujrzysz świat, który został ci obiecany na początku czasu i w którym jest zapewniony jego koniec.

Krótkie ćwiczenia będą także radosnymi przypomnieniami twego uwolnienia. Przypominaj sobie, miej więcej co kwadrans, że dziś jest czas świętowania. Podziękuj za łaskę i Miłość Boga. Raduj się z mocy przebaczenia aby całkowicie uzdrowić twój wzrok. Bądź pewien, że ten dzień stanowi nowy początek. Bez zaciemniającej tve oczy przeszłości nie możesz dziś doznać niepowodzenia w widzeniu. A to, co ujrzysz, powitasz tak radośnie, że wzrost, jaki się dziś w tobie dokona, będzie trwały.

Powiedz zatem:

### Stało się światło. Przebaczyłem temu światu.

Gdybyś był kuszony, powiedz każdemu, kto wydaje się ciągnąć cię z powrotem w stronę ciemności:

### **Stało się światło. Przebaczyłem tobie.**

Niech przeznaczeniem tego dnia będzie spokój, którego Bóg chciałby, byś doświadczał. Utrzymuj go dziś w swej świadomości i postrzegaj go wszędzie, gdy świętujemy początek twego widzenia duchowego i oglądanie prawdziwego świata, który nastał, by zastąpić świat bez przebaczenia, o którym myślałeś, że jest prawdziwy.

## **Lekcja 76.**

### **Nie podlegam żadnym prawom oprócz Bożych.**

Poprzednio zauważyliśmy już, jak wiele bezsensownych myśli wydawało się być dla ciebie zbawieniem. Każda więziła cię prawami tak bezsensownymi jak ona sama. Nie jesteś przez nie ograniczony. Jednak by uznać, że tak jest, musisz sobie najpierw uświadomić, że zbawienie nie leży w tych prawach. Gdy poszukujesz go w rzeczach, które nie mają sensu, zobowiązujesz się przestrzegać praw, które nie mają sensu. W ten sposób zmierzasz do udowodnienia, że zbawienie jest tam, gdzie go nie ma.

Dzisiaj będziemy się cieszyć, że nie możesz tego udowodnić. Albowiem gdybyś mógł, szukałbyś zawsze zbawienia tam, gdzie go nie ma i nigdy byś go nie odnalazł. Idea dnia dzisiejszego mówi ci po raz kolejny, jak proste jest zbawienie. Szukaj go tam, gdzie na ciebie czeka, a wtedy go odnajdziesz. Nie szukaj go nigdzie indziej, ponieważ nie ma go nigdzie indziej.

Pomyśl o wolności, uznając, że nie jesteś ograniczony przez wszystkie te dziwne i pokrętne prawa, które ustanowiłeś dla swego zbawienia. Naprawdę myślisz, że zginąłbyś z głodu, jeśli nie miałbyś stosu zielonych pasków papieru<sup>11</sup> i sterty metalowych krążków. Naprawdę myślisz, że mała okrągła pigułka lub jakiś płyn wprowadzony do twojej żyły poprzez zaostrzoną igłę zapobiegnie chorobie i śmierci. Naprawdę myślisz, że jesteś sam, jeśli innego ciała nie ma przy tobie.

Tylko szaleństwo może myśleć takie rzeczy. Powołujesz za pomocą tych myśli prawa i nadajesz im nazwy poprzez długi katalog bezużytecznych rytuałów, które niczemu nie służą i nie mają żadnego celu. Myślisz, że musisz przestrzegać „praw” związanych z medycyną, ekonomią i ochroną zdrowia. Myślisz, że musisz zabezpieczać swoje ciało, a będziesz zbawiony.

To nie są prawa, ale obłąd. Ciało jest zagrożone tylko przez umysł, który siebie rani. Ciało cierpi tylko dlatego, aby umysł nie rozpoznał, że jest on ofiarą samego siebie. Cierpienie ciała jest sposobem maskowania przez umysł tego, co umysł ukrywa, a co naprawdę cierpi. Nie chciałby on zrozumieć tego, że jest swoim własnym wrogiem; że atakuje siebie i chce umrzeć. Właśnie z tego powodu twoje „prawa” chciałyby zbawiać ciało. Właśnie dlatego myślisz, że jesteś ciałem.

Nie ma innych praw oprócz praw Boga. To wymaga wielokrotnego powtarzania, aż uświadomisz sobie, że to stosuje się do wszystkiego co wytworzyłeś przeciwstawiając się Bożej Woli. Twoja magia nie ma sensu. To, co ona miała zamiar zbawić, nie istnieje. Zbawi cię tylko to, co ona zamierzała ukryć.

Prawa Boże nie mogą być nigdy niczym zastąpione. Dzisiejszy dzień poświęćmy na radowanie się z tego, że tak jest. Tego, co chcieliśmy ukrywać, nie uważamy już dłużej za prawdziwe. Zamiast tego uświadamiamy sobie, że prawdą jest to, co zapewnia nam na zawsze wolność. Magia więzi, ale prawa Boga czynią wolnym. Stało się światło, ponieważ nie ma innych praw oprócz Bożych.

Dłuższe ćwiczenia rozpoczniemy dziś krótkim przeglądem „praw”, którym, jak wierzyliśmy, musieliśmy być posłuszni. Mógłby on zawierać, na przykład, prawa odżywiania, odporności, farmakologii i ochrony ciała na niezliczoną ilość sposobów. Pomyśl dalej: wierzysz w „prawa” przyjaźni, „zasady” „dobrych” związków i wzajemności. Może nawet myślisz, że istnieją prawa, które ustanawiają, co należy do Boga, a co

<sup>11</sup> Chodzi oczywiście o dolary.

do ciebie. Wiele „religii” oparło się właśnie na tym. One nie chciałyby zbawiać, ale potępiać w imię Niebios. Jednak nie są one bardziej dziwne od innych praw, które uważasz, że należy przestrzegać, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo.

Nie ma innych praw, oprócz Bożych. Porzuć dziś wszelkie głupie, magiczne wierzenia i utrzymuj swój umysł w cichej gotowości by usłyszeć Głos, który mówi tobie prawdę. Będiesz słuchać Tego, Który mówi, że przestrzeganie praw Bożych nie przynosi straty. Nie trzeba za nie płacić i nikt takiej zapłaty nie przyjmuje. Nie trzeba też nic wymieniać, nie istnieją bowiem żadne zamienniki; niczego nie zastępuje się czymś innym. Boże prawa zawsze dają i nigdy nie zabierają.

Słuchaj Tego, Który tobie to mówi i uświadom sobie, jak głupie są „prawa”, które myślałeś przestrzegać, w świecie, który myślałeś, że widzisz. Słuchaj dalej. On powie tobie więcej. O Miłości twojego Ojca do ciebie. O niekończącej się radości, jaką On tobie oferuje. O Jego tęsknocie za Swoim jedynym Synem, stworzonym jako Jego kanał kreacji, który Mu zaprzeczył przez swą wiarę w piekło.

Otwórzmy dziś Boże kanały łączące nas z Nim i pozwólmy by Jego Wola rozprzestrzeniła się przez nas dla Niego. W ten sposób stworzenie jest powiększane bez końca. Jego Głos powie nam o tym, jak również o radościach Nieba, które Jego prawa utrzymują bez ograniczeń i na zawsze. Będziemy powtarzać dzisiejszą ideę aż usłyszymy i zrozumiemy, że nie ma innych praw oprócz Bożych. Potem zadedykujemy sobie słowa, które kończą sesję ćwiczeniową:

### **Nie podlegam żadnym prawom oprócz Bożych.**

Tę dedykację będziemy powtarzać tak często jak możliwe, co najmniej cztery lub pięć razy na godzinę, również w odpowiedzi na pokusę doświadczania siebie jako obiektu, względem którego działają jakieś inne prawa. Jest to nasza deklaracja wolności od wszelkiego niebezpieczeństwa i wszelkiej tyranii. To jest uznanie przez nas, że Bóg jest naszym Ojcem, i że Jego Syn jest zbawiony.

## **Lekcja 77.**

### **Mam prawo do cudów.**

Masz prawo do cudów, z powodu tego, czym jesteś. Będziesz otrzymywał cuda, z powodu tego, czym jest Bóg. Będziesz oferował cuda, ponieważ jesteś zjednoczony z Bogiem. Jak więc proste jest zbawienie! Ono jest tylko ogłoszeniem twojej prawdziwej Tożsamości. Właśnie to będziemy dziś świętować.

Twoje domaganie się cudów nie leży w twoich iluzjach na swój temat. Nie zależy ono też od żadnych magicznych mocy, które sobie przypisałeś, ani od żadnych rytuałów, które sobie wymyśliłeś. Ono wynika z prawdy o tobie. Ono wynika z tego, że Bóg jest twoim Ojcem. Prawo do cudów było już zapewnione tobie przy twym stwarzaniu i zagwarantowane przez prawa Boże.

Dziś będziemy domagać się cudów, do których masz prawo, ponieważ należą się tobie. Obiecano ci pełne uwolnienie od tego świata, który wytworzyłeś. Zapewniono cię, że Królestwo Boże jest w tobie i nigdy nie może być utracone. Nie prosimy o więcej niż o to, co w świetle prawdy do nas należy. Będziemy jednak dziś także upewniać się co do tego, że nie zadowolimy się czymś mniejszym.

Rozpocznij dłuższe ćwiczenia mówiąc do siebie z całkowitą pewnością, że masz prawo do cudów. Zamykając swe oczy, przypomnij sobie, że prosisz tylko o to, co ci się należy. Przypomnij sobie także, że cuda nigdy nie są odbierane jednemu i dawane drugiemu i że prosząc o swoje prawa popierasz prawa każdego. Cuda nie podlegają prawom tego świata. Stosują się tylko do praw Boga.

Po tej krótkiej fazie wstępnej, czekaj spokojnie na zapewnienie, że twoja prośba jest spełniona. Prosiłeś o zbawienie dla tego świata i o twoje własne. Prosiłeś byś stał się środkiem, poprzez który to się spełnia. Nie możesz nie zostać o tym zapewniony. Prosisz tylko o to, by wypełniła się Wola Boga.

Czyniąc to, tak naprawdę nie prosisz o coś. Stwierdzasz fakt, któremu nie można zaprzeczyć. Duch Święty może cię tylko zapewnić, że twoja prośba jest spełniona. Fakt, który zaakceptowałeś, musi takim być.

Dziś nie ma miejsca na wątpliwości i niepewność. Wreszcie zadajemy prawdziwe pytanie. Odpowiedzą jest proste stwierdzenie prostego faktu. Otrzymasz zapewnienie, o które pytasz.

Krótsze ćwiczenia będą częste i będą także poświęcone przypomnieniu prostego faktu. Mów sobie dziś często:

### **Mam prawo do cudów.**

Proś o nie, gdy tylko pojawi się sytuacja, w której woła się o cuda. Rozpoznasz takie sytuacje. I ponieważ nie polegasz na sobie w tym by cud osiągnąć, masz pełne prawo by go otrzymać, kiedy tylko o niego prosisz.

Pamiętaj także, by nie zadowolić się czymś mniejszym, niż doskonała odpowiedź. Gdybyś doznał takiej pokusy, powiedz sobie szybko:

### **Nie prehandluję cudów na żale i skargi. Chcę tylko to, co do mnie należy. Bóg postanowił, że mam prawo do cudów.**

## **Lekcja 78.**

### **Niech cuda zastąpią wszelkie skargi i żale.**

Może nie jest jeszcze dla ciebie całkowicie jasne, że każda decyzja, którą podejmujesz, jest albo skargą albo cudem. Każda skarga i każdy żal są podobne do ciemnej zasłony nienawiści, która znajduje się przed cudem, by go zakryć. I gdy przysłonisz nią swoje oczy, nie zobaczysz cudu. Jednak w każdej chwili czeka on na ciebie w świetle, chociaż ty zamiast niego wolisz utrzymywać swe skargi.

Dzisiaj podążymy poza wszelkie żale, by zamiast nich spoglądać na cud. Dziś przemienimy sposób, w jaki widzisz, nie pozwalając wzrokowi, by przestał widzieć, zanim ujrzy. Nie będziemy czekać przed zasłoną nienawiści, ale odsuniemy ją i łagodnie podniesiemy swoje oczy by ujrzeć Syna Boga.

On czeka na ciebie za twymi skargami i gdy ich zaniechasz, pojawi się w lśniącym świetle, tam gdzie każdy stał niegdyś. Albowiem każda skarga blokuje widzenie i gdy zostaje zaniechana, widzisz Syna Boga tam, gdzie zawsze był. On stoi w świetle, lecz ty byłeś w ciemności. Każda skarga czyniła ciemność głębszą i dlatego nie mogłeś widzieć.

Dzisiaj spróbujemy ujrzeć Bożego Syna. Nie pozwolimy sobie dziś, by go w swym zaślepieniu nie widzieć, dlatego nie będziemy przyglądać się naszym skargom. Gdy kierujemy się w stronę prawdy, odwracając się od strachu, zostaje odwrócone widzenie tego świata. Wybierzemy jedną osobę, która była celem naszych skarg i zażaleń, odłożymy te skargi i zażalenia na bok i spojrzymy na nią. Może kogoś się boisz lub nawet nienawidzisz; może ktoś, kogo myślałeś, że kochasz, rozżłościł cię; może kogoś uznałeś za przyjaciela, którego jednak czasem postrzegasz inaczej, jako tego, któremu trudno dogodzić, który tylko żąda czegoś od ciebie, irytuje cię, nie żyje zgodnie z ideałami, które zaakceptował jako własne, czy zgodnie z rolą, którą mu przydzieliłeś.

Znasz takiego, którego mógłbyś wybrać; jego imię już pojawiło się w twym umyśle. On będzie tym, którego prosimy, by ukazał nam Syna Bożego. Widząc go nieprzysłoniętym skargami, jakie wobec niego mieliśmy, dowiesz się, że to, co pozostaje w nim ukryte i czego nie widziałeś, jest w każdym i może być widziane. Ten, który był twoim wrogiem, może być czymś więcej niż przyjacielem, gdy jest uwolniony by odegrać świętą rolę, jak Duch Święty mu wyznaczył. Pozwól mu, by był dziś twym zbawicielem. Taka jest jego rola w Bożym planie twojego Ojca.

W naszych dłuższych ćwiczeniach będziemy go widzieć właśnie w tej roli. Najpierw spróbujesz sobie go wyobrazić takim, za jakiego go teraz uważasz. Przeglądniesz jego błędy, trudności, jakie z nim miałeś, ból, jaki w tobie spowodował, jego zaniedbania i wszystkie małe czy większe rany, jakie ci zadał. Spojrzysz na jego ciało, widząc jego wady i zalety, pomyślisz o jego pomyłkach, a nawet o jego „grzechach”.

Następnie poprosimy Tego, Kto zna tego Syna Boga w jego rzeczywistości i w prawdzie, abyśmy mogli spojrzeć na niego w inny sposób i zobaczyć naszego zbawiciela jaśniejącego w świetle prawdziwego przebaczenia, które jest nam dane. Poprosimy go, w święte Imię Boga i Jego Syna, tak świętego jak On Sam:

**Niechaj ujrzę swego zbawiciela w tym, którego Ty wyznaczyłeś dla mnie, bym go prosił o doprowadzenie mnie do świętego światła, w którym on przebywa, bym mógł się z nim połączyć.**

Przy zamkniętych oczach ciała, w miarę, jak myślisz o tym, kto ci sprawił przykrość, pozwól by twemu umysłowi zostało pokazane światło, które w nim świeci ponad twoimi skargami.

Nie może być ci odmówione to, o co prosiłeś. Twój zbawiciel długo na to czekał. Chciałby być wolny i sprawić, by jego wolność stała się twoją. Duch Święty zwraca się do ciebie poprzez niego, nie spostrzegając oddzielenia Bożego Syna. I to, co widzisz poprzez Niego, uwolni was obu. Bądź teraz bardzo spokojny i spójrz na twego promieniejącego zbawiciela. Żadne ciemne skargi nie przysłaniają jego widoku. Pozwoliłeś Duchowi Świętemu by odegrał poprzez niego rolę, jaką przydzielił mu Bóg, abyś mógł być zbawiony.

Bóg dziękuje ci za te spokojne chwile w dniu dzisiejszym, w których odłożyłeś na bok swoje wyobrażenia i przyglądałeś się cudowi miłości, który Duch Święty ci pokazał zamiast nich. Ten świat i Niebo łączą się w podziękowaniach dla ciebie, gdyż każda Myśl Boga musi się radować z tego, że jesteś zbawiony, a wraz z tobą cały świat.

Będziemy o tym pamiętać przez cały dzień i podejmiemy się roli przypisanej nam jako części Bożego planu zbawienia, a nie naszego własnego. Pokusa odstępuje, gdy pozwolimy każdemu, kogo spotkamy, by nas zbawił i odmówimy ukrywania jego światła za naszymi skargami. Każdemu, kogo spotykasz i tym, o których myślisz lub których pamiętasz z przeszłości, pozwól na odegranie roli zbawiciela, byś mógł ją z nim współdzielić. Za was obu i również za wszystkich tych, których nie widzimy, módlmy się:

**Niech cud zastąpi wszelkie skargi.**

## Lekcja 79.

**Niechaj właściwie rozpoznam problem, aby mógł być rozwiązany.**

Żaden problem nie może być rozwiązany, jeśli nie wiesz na czym on polega i czego dotyczy. Nawet, jeśli został on już rozwiązany, będziesz wciąż miał problem, ponieważ nie rozpoznasz, że został rozwiązany. Taka właśnie sytuacja panuje na tym świecie. Problem oddzielenia, który jest naprawdę jedynym problemem, został już rozwiązany. Jednak to rozwiązanie nie jest rozpoznawane, ponieważ ten problem nie został rozpoznany.

Każdy na tym świecie wydaje się mieć swoje własne, szczególne problemy. Jednak one wszystkie są takie same i muszą być rozpoznane jako jeden wspólny problem, jeśli ma być zaakceptowane jedyne rozwiązanie, które wszystkie te problemy rozwiązuje. Kto może spostrzec, że jakiś problem został rozwiązany, jeśli myśli on, że ten problem jest zupełnie czymś innym? Nawet jeśli dana jest mu odpowiedź na ten problem, nie potrafi on dostrzec jej doniosłości.

Właśnie w takiej sytuacji się teraz znajdujesz. Masz już odpowiedź, ale wciąż nie jesteś pewien, czym jest problem. Wydajesz się stawiać czoła długiej serii różnych problemów i gdy tylko jeden jest rozstrzygnięty, pojawiają się wciąż następne. Wydają się nie mieć końca. Nie istnieje czas, w którym czułbyś się całkowicie wolny od problemów i w którym gościł by w tobie pokój.

Pokusa, by uznawać wielość problemów, jest pokusą utrzymywania nie rozwiązanych problemów w oddzieleniu. Ten świat wydaje się przedstawiać tobie olbrzymią ilość problemów, z których każdy wymaga innego rozwiązania. Taki postrzeganie musi stawiać cię w sytuacji, w której rozwiązanie twego problemu musi być nieodpowiednie i jego niepowodzenie jest nieuniknione.

Nikt nie mógłby rozwiązać wszelkich problemów, które ten świat wydaje się ustanawiać. Wydają się być one na tak wielu poziomach, w tak różnych formach i przedstawiać sobą tak różne treści, że stawiają cię w beznadziejnej sytuacji. Niepokój i przygnębienie są nieuniknione, gdy na nie patrzysz. Niektóre z nich wyrastają niespodziewanie właśnie wtedy, gdy myślisz, że rozwiązałeś wszystkie poprzednie. Inne pozostają nierozwiązane, wyparte ze świadomości i przysłonięte chmurami zaprzeczenia, ale od czasu do czasu pojawiają się znowu, by cię nękać i straszyć, po czym zostają z powrotem ukryte, lecz wciąż nie rozwiązane.

Cała ta złożoność jest tylko desperacką próbą nierozpoznania problemu, a w ten sposób niedopuszczenia do tego, by został rozwiązany. Jeśli byś rozpoznał, że twoim jedynym problemem jest oddzielenie, bez względu na to, jaką ono formę przybiera, mógłbyś zaakceptować jego rozwiązanie, bo ujrzałbyś jego doniosłość. Postrzegając stałość leżącą u podstaw wszelkich problemów, które wydają się stawać przed tobą, zrozumiałbyś, że dysponujesz środkami, by rozwiązać je wszystkie. I chciałbyś wtedy użyć tych środków, ponieważ rozpoznałeś problem.

W dłuższych ćwiczeniach będziemy dziś pytać, na czym polega problem i jakie jest jego rozwiązanie. Nie będziemy zakładać, że już go znamy. Będziemy próbować uwalniać nasze umysły z wszystkich różnych rodzajów problemów, które myślimy, że mamy. Podejmiemy próbę uświadomienia sobie, że mamy tylko jeden problem, którego nie udało się nam rozpoznać. Zapytamy, co to za problem i poczekamy na odpowiedź. Otrzymamy ją. Wtedy poprosimy o rozwiązanie problemu. I będzie nam dane.

Ćwiczenia dzisiejsze przyniosą sukces w takim stopniu, w jakim nie będziemy się upierać przy określaniu problemu. Może nie odniesiesz sukcesu w odsunięciu od siebie wszystkich twych z góry przyjętych poglądów, ale to nie jest konieczne. Konieczne jest tylko to, byś wzbudził w sobie pewne wątpliwości, w kwestii prawdziwości twojej wersji poglądów na temat tego, czym są twe problemy. Próbujesz uznać, że otrzymałeś rozwiązanie problemu dzięki jego rozpoznaniu i w ten sposób problem może być doprowadzony do rozwiązania, a ty możesz odnaleźć pokój.

Krótsze ćwiczenia nie będą określone przez czas, ale przez potrzebę. Zobaczysz dziś wiele problemów, z których każdy domaga się rozwiązania. Twoje wysiłki będą kierowane w stronę rozpoznania, że istnieje tylko jeden problem i jedno rozwiązanie. Poprzez to rozpoznanie wszystkie problemy zostają rozwiązane. W tym rozpoznaniu jest pokój.

Nie daj się zwieść przez formę dzisiejszych problemów. Za każdym razem, gdy jakaś trudność wydaje się pojawiać, powiedz sobie szybko:

**Niechaj właściwie rozpoznam ten problem, aby mógł być rozwiązany.**

Następnie staraj się zawiesić wszelki osąd na temat tego, co jest tym problemem. Jeśli to możliwe, zamknij swe oczy na chwilę i zapytaj, czym on jest. Usłyszysz i będzie ci odpowiedziane.

## **Lekcja 80.**

**Niechaj poznam, że moje problemy zostały rozwiązane.**

Jeśli wyrazisz chęć, by poznać swoje problemy, wtedy poznasz, że nie masz problemów. Twój główny problem został rozwiązany i nie masz żadnych innych. Zatem musisz być spokojny. Zbawienie zatem zależy od poznania tego jednego problemu i zrozumienia, że został on już rozwiązany. Jeden problem, jedno rozwiązanie. Zbawienie jest osiągnięte. Zostałeś uwolniony od konfliktu. Zaakceptuj ten fakt, a będziesz gotowy by zająć należne ci miejsce w Bożym planie zbawienia.

Twój jedyny problem został rozwiązany! Powtarzaj to sobie wciąż dziś z przekonaniem i wdzięcznością. Poznałeś dziś swój jedyny problem, otwierając drogę Duchowi Świętemu, by dał ci Boże rozwiązanie. Odłożyłeś na bok oszustwo i ujrzałeś światło prawdy. Zaakceptowałeś własne zbawienie poprzez doprowadzenie problemu do rozwiązania. Teraz możesz poznać rozwiązanie, ponieważ problem został zidentyfikowany.

Dziś masz prawo do pokoju. Żaden problem, który został rozwiązany, nie może cię trapić. Nie zapominaj

jednak, że wszystkie problemy są takie same. Jeśli to będziesz pamiętał, ich różne formy cię nie zwioda. Jeden problem, jedno rozwiązanie. Zaakceptuj pokój, jaki to proste stwierdzenie przynosi.

W naszych dzisiejszych dłuższych ćwiczeniach będziemy domagać się pokoju, który musi być nasz, kiedy problem został doprowadzony do rozwiązania. Ten problem musi zniknąć, ponieważ Boże rozwiązanie jest niezawodne. Poznawszy jedno, poznałeś drugie. Rozwiązanie jest nieodłączne od problemu. Dostałeś rozwiązanie i je zaakceptowałeś. Jesteś zbawiony.

Niechaj więc pokój, który przynosi twa akceptacja, będzie ci dany. Zamknij oczy i odbierz swoją nagrodę. Uznaj, że twoje problemy zostały rozwiązane. Uznaj, że nie ma w tobie konfliktu, jesteś wolny i spokojny. Nade wszystko pamiętaj, że masz tylko jeden problem i że ten problem ma jedno rozwiązanie. Właśnie na tym polega prostota zbawienia. Jest ona gwarancją tego, że zbawienie działa.

Zapewnij dziś często sam siebie, że twoje problemy zostały rozwiązane. Powtarzaj tę ideę z głębokim przekonaniem tak często, jak to jest możliwe. I zastosuj na pewno tę dzisiejszą ideę do każdego szczególnego problemu, jaki może się pojawić. Powiedz szybko:

### **Niechaj poznam, że ten problem został rozwiązany.**

Bądźmy zdecydowani nie gromadzić dziś żadnych skarg i żalów. Bądźmy zdecydowani uwolnić się od problemów, które nie istnieją. Środkiem, który do tego prowadzi, jest prosta uczciwość. Nie oszukuj się w sprawie tego, czym jest problem, a wtedy musisz uznać, że został on rozwiązany.

## **Przegląd II**

### ***Wstęp***

Jesteśmy teraz gotowi na nowy przegląd. Rozpoczniemy go w tym miejscu, gdzie zostawiliśmy nasz poprzedni przegląd i będziemy powtarzać dwie idee dziennie. Pierwsza, wcześniejsza część dnia będzie poświęcona jednej z tych idei, a druga, późniejsza – następnej idei. W każdej z tych części dnia będziemy przerabiać jedno dłuższe ćwiczenie i wiele częstych, ale krótkich ćwiczeń.

Dłuższe ćwiczenie będzie przebiegać w następującej ogólnej formie: Przeznacz około piętnaście minut na każde z nich i rozpocznij od myślenia o dzisiejszej idei, a także o komentarzach, które są jej przypisane. Poświęć trzy do czterech minut by je ponownie przeczytać powoli, nawet kilka razy jeśli sobie tego życzysz, a potem zamknij oczy i słuchaj.

Powtórz pierwszą fazę ćwiczenia, jeśli stwierdzisz, że twój umysł gdzieś błędzi, ale większą część czasu spędź na spokojnym ale uważnym nasłuchiowaniu. Jest wiadomość, która czeka na ciebie. Bądź pewien, że ją odbierzesz. Pamiętaj, że ona ci się należy i że jej chcesz.

Bądź niezachwiany wobec myśli, które mogą ci przeszkadzać. Uświadom sobie to, że niezależnie od formy, jaką takie myśli mogą przybrać, nie mają one żadnej mocy ani żadnego znaczenia. Zastąp je swą determinacją by odnieść sukces. Nie zapominaj, że twoja wola ma moc wykraczającą poza wszelkie fantazje i sny. Zaufaj jej, by cię wsparła i wyniosła ponad to wszystko.

Uważaj to ćwiczenie za poświęcone drodze, prawdzie i życiu. Odmów kierowania swej uwagi w stronę okrężnych dróg, iluzji i myśli o śmierci. Twoim przeznaczeniem jest zbawienie. Bądź zdecydowany każdego dnia, by nie pozostawiać swej funkcji niewypełnioną.

Ponownie potwierdź swoją determinację również w krótszych ćwiczeniach, używając oryginalnej formy idei, a w razie potrzeby także form bardziej szczególnych. Niektóre szczególne formy są włączone do komentarzy, które następują po podaniu idei. Jednak są to tylko propozycje. Nie ma znaczenia, jakich szczególnych słów użyjesz.

## **Lekcja 81.**

Nasze idee dla dzisiejszego przeglądu są następujące:



**(61) Jestem światłością świata.**

Jak święty jestem ja, któremu dano funkcję przyniesienia światu światła. Niechaj ma świętość wciąż mnie opromienia. Niech w jej spokojnym świetle znikną wszystkie moje konflikty. Niechaj pokój, jaki ona przynosi, pozwoli mi przypomnieć sobie Kim jestem.

Kiedy wydają się pojawiać jakieś szczególne trudności, wówczas mogłyby mieć zastosowanie takie określone formy zastosowania tej idei, jak:

**Nie będę przysłał światłości świata, która jest we mnie.**

**Niechaj światłość świata zaświeci poprzez te przysłaniające ją pozory.**

**Ten cień zniknie, gdy zaświeci światło.**

**(62) Moją funkcją, jako światłości świata, jest przebaczenie.**

Właśnie dzięki akceptacji mojej funkcji będę postrzegał w sobie światło. I w tym świetle będę ją widział wyraźnie i jednoznacznie. Moja akceptacja nie zależy od rozpoznania przeze mnie co jest tą funkcją, ponieważ jeszcze nie rozumiem przebaczenia. Jednak mam nadzieję, że w tym świetle ujrzę ją taką, jaką jest.

Szczególne formy zastosowania tej idei mogą obejmować:

**Niech to światło pomoże mi poznać, co znaczy przebaczenie.**

**Nie będę oddzielał mojej funkcji od mojej woli.**

**Nie użyję tego w jakimś innym celu.**

**Lekcja 82.**

Będziemy powtarzać dziś te idee:

**(63) Światłość świata, dzięki mojemu przebaczeniu, przynosi pokój do każdego umysłu.**

Moje przebaczenie jest środkiem, dzięki któremu światłość świata wyraża się poprzez mnie. Moje przebaczenie jest środkiem, dzięki któremu staję się świadomy istnienia światłości świata we mnie. Moje przebaczenie jest środkiem, poprzez który ten świat zostaje uzdrowiony, a ja razem z nim. Niechaj więc przebaczę temu światu, aby mógłby być uzdrowiony wraz ze mną.

Propozycje określonych form zastosowania tej idei są następujące:

**Niechaj pokój mojego umysłu udzieli się tobie, [imię].**

**Współdziel światłość świata z tobą, [imię].**

**Dzięki mojemu przebaczeniu mogę to widzieć takim, jakim jest.**

**(64) Obym nie zapomniał o swojej funkcji.**

Nie chciałbym zapomnieć o swojej funkcji, ponieważ chciałbym pamiętać swoją Jaźń. Nie będę mógł wypełnić swojej funkcji, jeśli o niej zapomnę. I jeśli nie wypełnię swojej funkcji, nie doświadczę radości, jaką mi Bóg przeznaczył.

Odpowiednie szczególne formy tej idei obejmują:

**Nie będę używał tego do ukrycia mojej funkcji przede mną.**

**Chciałbym wykorzystać to jako sposobność do wypełnienia mej funkcji.  
To może zagrozić memu ego, ale nie może w żaden sposób zmienić mojej funkcji.**

## **Lekcja 83.**

Dziś powtórzmy te idee:

### **(65) Moją jedyną funkcją jest ta, którą powierzył mi Bóg.**

Nie mam innej funkcji oprócz tej, którą powierzył mi Bóg. Uznanie tego uwalnia mnie od wszelkich konfliktów, gdyż to oznacza, że nie mam celów będących w konflikcie. Mając tylko jeden cel, mam zawsze pewność co należy robić, co powiedzieć i co myśleć. Wszystkie wątpliwości muszą zniknąć, gdy przyznam, że moją jedyną funkcją jest ta, którą dał mi Bóg.

Bardziej szczególne zastosowania tej idei mogłyby przyjąć takie formy:

**Moje postrzeganie tego nie zmienia mojej funkcji.**

**To nie daje mi innej funkcji niż ta, którą dał mi Bóg.**

**Nie będę tego używać dla usprawiedliwienia jakiejś funkcji, której mi Bóg nie powierzył.**

### **(66) Moje szczęście i moja funkcja stanowią jedność.**

Wszystkie rzeczy, które pochodzą od Boga, stanowią jedność. Przybywają z Jedności i muszą być przyjmowane jako stanowiące jedność. Wypełnianie mojej funkcji jest moim szczęściem, ponieważ zarówno jedno jak i drugie pochodzi z tego samego Źródła. I jeśli chcę odnaleźć szczęście, muszę nauczyć się rozpoznawać, co czyni mnie szczęśliwym.

Przydatne formy szczególnych zastosowań tej idei są następujące:

**To nie może oddzielić mego szczęścia od mojej funkcji.**

**To zupełnie nie narusza jedności mego szczęścia i mojej funkcji.**

**Nic, łącznie z tym, nie może usprawiedliwiać iluzji szczęścia poza moją funkcją.**

## **Lekcja 84.**

Oto idee przeznaczone do dzisiejszego przeglądu:

### **(67) Miłość stworzyła mnie na swoje podobieństwo.**

Jestem podobny do swego Stwórcy. Nie mogę cierpieć, nie mogę doświadczyć straty i nie mogę umrzeć. Nie jestem ciałem. Chciałbym dziś poznać moją rzeczywistość. Nie będę czcił bożków ani wytwarzać własnej koncepcji jaźni by zastąpić mą Jaźń. Jestem podobny do swego Stwórcy. Miłość stworzyła mnie na swe podobieństwo.

Następujące specyficzne formy zastosowania dzisiejszej idei mogłyby się okazać pomocne:

**Nie będę w tym dostrzegał iluzji samego siebie.**

**Niechaj patrząc na to przypomnę sobie swego Stwórcę.**

**Mój Stwórca nie stworzył tego takim, jakim to widzę.**

**(68) Miłość się na nic nie skarży.**

Skargi są całkowicie obce miłości. Skargi atakują miłość i przysłaniają jej światło. Jeśli utrzymuję skargi, atakuję miłość i w ten sposób atakuję swoją Jaźń. Moja Jaźń w ten sposób staje się dla mnie czymś obcym. Jestem zdecydowany by nie atakować dziś mojej Jaźni, abym mógł pamiętać Kim jestem.

Oto szczególne formy użycia dzisiejszej idei, które mogłyby być przydatne:

**To nie jest usprawiedliwieniem dla zaprzeczania mojej Jaźni.**

**Nie użyję tego by atakować miłość.**

**Niechaj to nie stanowi dla mnie pokusy by atakować siebie.**

**Lekcja 85.**

Dzisiejsze powtórzenie obejmie te idee:

**(69) Moje skargi ukrywają światłość świata we mnie.**

Moje skargi ukazują mi to, czego nie ma i ukrywają przede mną to, co mógłbym zobaczyć. Rozpoznając ten fakt, nie chcę się już skarżyć. Skargi ukrywają światło i trzymają mnie w ciemności. Skargi i światło nie mogą sobie towarzyszyć, ale by widzieć, światło i widzenie duchowe muszą występować razem. Muszę odłożyć na bok wszystkie swe żale. Chcę widzieć i właśnie dzięki temu odniosę sukces.

Szczególne zastosowania dzisiejszej idei mogłyby przybrać taką formę:

**Nie będę tego używał by zablokować widzenie.**

**Wszystko to zniknie gdy oświetli to światłość świata.**

**Nie potrzebuję tego. Chcę widzieć.**

**(70) Moje zbawienie ma swe źródło we mnie.**

Dziś rozpoznam, gdzie znajduje się moje zbawienie. Ono jest we mnie, ponieważ tam jest jego Źródło. Ono nie opuściło swego źródła, a więc nie może opuścić mego umysłu. Nie będę go szukał na zewnątrz siebie. Nie można go odnaleźć na zewnątrz, a potem przenieść do wewnątrz. Ale to właśnie z mego wnętrza dotrze ono na zewnątrz i wtedy wszystko co widzę będzie jedynie odbijać światło które jaśnieje we mnie i w nim samym.

Następujące formy tej idei są odpowiednie dla szczególnych zastosowań:

**Obym nie uległ pokusie poszukiwania mego zbawienia na zewnątrz mnie.**

**Nie pozwolę, by to przeszkadzało mojemu uświadamianiu sobie Źródła mego zbawienia.**

**To nie ma żadnej mocy, by pozbawić mnie zbawienia.**

**Lekcja 86.**

Oto idee do powtórzenia na dziś:

**(71) Tylko Boży plan zbawienia będzie działać.**

Intensywne poszukiwania zbawienia wokół mnie nie mają sensu. Upatrywałem zbawienia w wielu różnych ludziach, w wielu różnych rzeczach, ale gdy tylko sięgałem po nie, nie było go tam. Byłem w błędzie w

sprawie tego gdzie ono jest. Nie będę już więcej podejmować poszukiwań na próżno. Tylko Boży plan zbawienia będzie działać. A ja będę się radować, gdyż Jego plan nigdy nie może się nie powieść.

Oto proponowane szczególne formy użycia tej idei:

**Boży plan zbawienia oszczędzi mi postrzegania tego.  
To nie stanowi wyjątku w Bożym planie mojego zbawienia.  
Będę postrzegał to tylko w świetle Bożego planu zbawienia.**

**(72) Skargi i zale są atakiem na Boży plan zbawienia.**

Skargi i zale są próbą udowodnienia, że Boży plan zbawienia nie będzie działać. Jednak tylko Jego plan będzie działać. Skarżąc się, usuwam moją jedyną nadzieję zbawienia z mojej świadomości. Nie chciałbym już dłużej w ten obłąkany sposób zwalczać moich największych korzyści. Chciałbym zaakceptować Boży plan zbawienia i być szczęśliwym.

Szczególne zastosowania tej idei mogłyby przybrać te formy:

**Gdy patrzę na to, wybieram pomiędzy błędnym postrzeganiem i zbawieniem.  
Jeśli będę w tym widział podstawy do skarg, nie dostrzegę podstaw dla mojego zbawienia.  
To woła o zbawienie, a nie o atak.**

## **Lekcja 87.**

Nasz dzisiejszy przegląd zawiera te idee:

**(73) Chcę, by stało się światło.**

Dziś użyję siły mojej woli. Moją wolą nie jest szukać w ciemności, będąc przerażonym cieniami i obawiając się nieprawdziwych rzeczy tam ukrytych. Dziś moim przewodnikiem będzie światło. Podążę tam, gdzie ono mnie poprowadzi i będę patrzył tylko na to, co ono mi pokazuje. W tym dniu doświadczę pokoju, jaki przynosi prawdziwe postrzeganie.

Podane poniżej formy tej idei byłyby użyteczne dla szczególnych zastosowań:

**To nie może ukryć światła, które chcę widzieć.  
Przebywasz wraz ze mną w świetle, [imię].  
W świetle to będzie wyglądać inaczej.**

**(74) Nie ma innej woli oprócz Bożej.**

Jestem dziś bezpieczny, ponieważ nie ma innej woli oprócz Bożej. Mogę się bać tylko wtedy, gdy wierzę, że moje na wieki zagwarantowane bezpieczeństwo jest zagrożone. Dziś dowiem się, że nic takiego się nie stało. Jestem bezpieczny, ponieważ nie ma innej woli oprócz Bożej.

Oto przydatne formy tej idei dla szczególnych zastosowań:

**Obym postrzegał to w zgodności z Bożą Wolą.  
Jest Wolą Boga, że ty jesteś Jego Synem, [imię] i ja też.  
Jakkolwiek mógłbym to widzieć, to jest częścią Bożej Woli względem mnie.**

## Lekcja 88.

Dziś powtórzmy te idee:

### **(75) Stało się światło.**

Wybierając zbawienie zamiast ataku, wybieram tylko uznanie tego co już jest. Zbawienie jest decyzją już podjętą. W świetle prawdy nie ma do wyboru ataku czy skarg. Oto dlaczego zawsze wybieram pomiędzy prawdą a iluzją; pomiędzy tym co jest a tym czego nie ma. Stało się światło. Mogę wybrać tylko światło, gdyż nie ma ono alternatywy. Ono zastąpiło ciemność i ciemność zniknęła.

Te formy mogłyby się okazać odpowiednie dla szczególnych zastosowań tej idei:

**To nie może ukazywać mi ciemności, ponieważ stało się światło.**

**Światło w tobie jest wszystkim co chciałbym zobaczyć, [imię].**

**Chciałbym w tym ujrzeć tylko to, co tam jest.**

### **(76) Nie podlegam żadnym prawom oprócz Bożych.**

W tym zawarta jest doskonała deklaracja mojej wolności. Nie podlegam żadnym prawom oprócz Bożych. Ciągłe doświadczam pokusy tworzenia innych praw i powierzania im władzy nade mną. Cierpię tylko z powodu wiary w te prawa. One nie wywołują we mnie żadnych prawdziwych skutków. Jestem w pełni wolny od wszelkich skutków wszelkich praw z wyjątkiem Bożych. A Jego prawa są prawami wolności.

Spośród szczególnych form zastosowań tej idei, te byłyby użyteczne:

**Moje postrzeganie tego ukazuje mi, że wierzę w prawa, które nie istnieją.**

**Widzę, że w tym działają tylko prawa Boga.**

**Obym uznał w tym działanie praw Bożych, a nie moich własnych.**

## Lekcja 89.

Oto idee do powtórzenia na dziś:

### **(77) Mam prawo do cudów.**

Mam prawo do cudów, ponieważ nie podlegam innym prawom oprócz Bożych. Jego prawa uwalniają mnie od wszelkich skarg i żalów i zastępują je cudami. A ja chciałbym je zaakceptować w miejsce skarg i żalów, które są tylko iluzjami przysyłającymi i ukrywającymi te cuda. Teraz chciałbym jedynie przyjąć to, do czego prawa Boże mnie uprawniają, abym mógł tego użyć na rzecz funkcji, którą On mi dał.

Mógłbyś użyć tych propozycji szczególnego zastosowania omawianej idei:

**Za tym kryje się cud, do którego mam prawo.**

**Postanawiam, by nie mieć żadnych skarg i żalów do ciebie, [imię], ale zaproponuję ci w zamian cud, który ci się należy.**

**W świetle prawdy, to oferuję mi cud.**

### **(78) Niech cuda zastąpią wszelkie skargi i żale.**

Poprzez tę ideę jednocześnie moją wolę z wolą Ducha Świętego i postrzegam je jako jedność. Poprzez tę ideę akceptuję moje uwolnienie od piekła. Poprzez tę ideę niewątpliwie wyrażam mą gotowość, by wszystkie moje iluzje zostały zastąpione przez prawdę, zgodnie z Bożym planem mojego zbawienia. Nie chciałbym

robić wobec tej idei żadnych wyjątków ani niczym jej zastępować. Chcę całego Nieba i tylko Nieba, tak jak Bóg chce tego dla mnie.

Użyteczne formy dla szczególnych zastosowań tej idei są następujące:

**Nie chciałbym utrzymywać tej skargi z dala od mojego zbawienia.**

**Niech nasze żale zostaną zastąpione przez cuda.**

**Ponad tym jest cud, przez który wszelkie moje skargi są zastępowane.**

## Lekcja 90.

Dzisiejszy przegląd obejmuje następujące idee:

**(79) Niechaj właściwie rozpoznam problem, aby mógł być rozwiązany.**

Niechaj sobie dziś uświadomię, że ten problem jest zawsze jakąś formą poczucia krzywdy, do którego chciałbym przywiązywać dużą wagę. Niechaj także zrozumiem, że rozwiązaniem jest zawsze cud, któremu pozwalam zastąpić to poczucie krzywdy. Dziś chciałbym zapamiętać, że zbawienie jest proste, pokrzepiając się lekcją, że jest tylko jeden problem i jedno rozwiązanie. Problemem jest poczucie krzywdy, a rozwiązaniem jest cud. I zapraszam to rozwiązanie aby do mnie przybyło poprzez przebaczenie krzywdy, poniechanie skargi i powitanie cudu, który zajmuje ich miejsce.

Szczególne zastosowania tej idei mogłyby przybrać takie formy:

**To przedstawia sobą problem, który chciałbym rozwiązać.**

**Cud, który jest za tymi skargami, rozwiąże go dla mnie.**

**Rozwiązaniem tego problemu jest cud.**

**(80) Niechaj poznam, że moje problemy zostały rozwiązane.**

Wydaje mi się, że mam problemy, ponieważ błędnie używam czasu. Wierzę, że najpierw pojawia się problem, a potem musi upłynąć jakiś czas, zanim może być on rozpracowany. Nie dostrzegam tego, że problem i jego rozwiązanie występują jednocześnie. Dzieje się tak, gdyż sobie nie uświadamiam, że Bóg umieścił rozwiązanie tuż obok problemu, występują więc one razem i nie mogą być rozdzielone przez czas. Duch Święty mnie tego nauczy, jeśli Mu pozwolę. I wtedy zrozumiem, że jest niemożliwe, abym miał problem, który by nie był już rozwiązany.

Następujące formy tej idei będą użyteczne dla szczególnych zastosowań:

**Nie potrzebuję czekać na rozwiązanie tego.**

**Rozwiązanie tego problemu jest już mi dane, wystarczy go tylko zaakceptować.**

**Czas nie może oddzielić tego problemu od jego rozwiązania.**

## Lekcja 91.

**Cuda są widoczne w świetle.**

Ważne jest, by pamiętać, że cuda i widzenie duchowe zawsze występują razem. Stwierdzenie to wymaga powtarzania i to częstego powtarzania. Stanowi ono zasadniczą ideę twego nowego systemu myślowego i określa twoje postrzeganie. Cud istnieje zawsze. Jego obecność nie jest spowodowana przez twoje widzenie duchowe; jego nieobecność nie jest spowodowana tym, że go nie widzisz. Na to, czy widzisz cuda, czy też

nie, ma wpływ tylko twoja świadomość cudów. Ujrzysz je w świetle, nie zobaczysz ich w ciemności.

Dla ciebie, więc, światło jest sprawą zasadniczą. Gdy pozostajesz w ciemnościach, cud pozostaje niezauważony. Jesteś zatem przekonany, że on nie istnieje. To wynika z przesłanek, od których pochodzi ciemność. Zaprzeczanie światła prowadzi do niepowodzenia w jego postrzeganiu. Niepostrzeżenie światła to postrzeżenie ciemności. Światło staje się więc dla ciebie bezużyteczne, nawet jeśli ono istnieje. Nie możesz go użyć, ponieważ nie wiesz, że jest obecne. Pozorna rzeczywistość ciemności czyni ideę światła czymś bez znaczenia.

Gdy ktoś mówi ci, że coś, czego nie widzisz, istnieje, brzmi to jak szaleństwo. Bardzo trudno cię przekonać, że szaleństwem jest nie widzieć tego, co jest, a widzieć to, czego nie ma. Nie wątpisz w to, że oczy ciała mogą widzieć. Nie wątpisz w to, że obrazy, które one pokazują, są rzeczywistością. Wierzysz w ciemność, a nie w światło. Jak można to odwrócić? Dla ciebie jest to niemożliwe, ale nie jesteś w tym osamotniony.

Twoje wysiłki, jakkolwiek małe mogłyby być, mają silne wsparcie. Gdybyś sobie tylko zdawał sprawę z tego jak wielka jest to siła, zniknęłyby twoje wątpliwości. Dziś zajmujemy się próbą umożliwienia ci poczucia tej siły. Gdy już poczujesz tę siłę, która sprawi, że wszystkie cuda staną się łatwe do osiągnięcia, nie będziesz wątpić. Cuda, które ukrywa przed tobą twoje poczucie słabości, dosłownie „wskoczą” do twojej świadomości, gdy tylko poczujesz tę siłę w sobie.

Zarezerwuj sobie około dziesięciu minut, trzy razy w ciągu dnia, kiedy w spokoju będziesz próbował wykroczyć poza własną słabość. Możesz to osiągnąć bardzo prosto poprzez poinstruowanie siebie, że nie jesteś ciałem. To, czego chcesz, zawsze pociąga za sobą wiarę, więc wystarczy, że wydasz swemu umysłowi odpowiednie instrukcje. Twoja wola staje się twoim nauczycielem i wola ta ma wszelką moc sprawiania tego, czego pragnie. Możesz uwolnić się od ciała, jeśli tak postanowisz. Możesz doświadczyć tej mocy w sobie.

Rozpocznij dłuższe ćwiczenia wypowiedzią na temat prawdziwego związku między przyczyną i skutkiem:

**Cuda są widoczne w świetle.**

**Oczy ciała nie postrzegają światła.**

**Ale ja nie jestem ciałem. Czym jestem?**

Pytanie, którym się ta wypowiedź kończy, jest potrzebne do naszych dzisiejszych ćwiczeń. To, czym myślisz, że jesteś, jest przekonaniem, które ma być usunięte. Ale to, czym jesteś naprawdę, musi być tobie ujawnione. Przekonanie, że jesteś ciałem, jest pomyłką i wymaga korekcyi. Prawda o tym, czym jesteś, wzbudza w tobie siłę, by przywrócić twojej świadomości to, co ta pomyłka ukrywa.

Jeśli nie jesteś ciałem, to czym jesteś? Musisz być świadomy tego, czego Duch Święty używa do zastąpienia wyobrażenia ciała w twym umyśle. Musisz poczuć coś, w co mógłbyś uwierzyć, gdy przestaniesz wierzyć w ciało. Potrzebne ci jest prawdziwe doświadczenie czegoś innego, czegoś bardziej solidnego i bardziej pewnego; czegoś, co jest bardziej wartościowe twojej wiary i co rzeczywiście istnieje.

Jeśli nie jesteś ciałem, to czym jesteś? Zapytaj o to szczerze i następnie poświęć kilka minut na to, by pozwolić na korekcję twoich błędnych myśli na temat twoich cech i na zajęcie ich miejsca przez myśli przeciwne. Powiedz, na przykład:

**Nie jestem słaby, lecz silny.**

**Nie jestem bezradny, lecz potężny.**

**Nie jestem ograniczony, ale nieograniczony.**

**Nie jestem niepewny, ale pewny.**

**Nie jestem iluzją, ale rzeczywistością.**

**Nie mogę widzieć w ciemności, ale w świetle.**

W drugiej fazie czasu przeznaczanego na ćwiczenie próbuj doświadczyć tych prawd o sobie. Szczególnie skup się na doświadczeniu siły. Pamiętaj, że wszelkie poczucie słabości jest związane a przekonaniem, że jesteś ciałem, przekonaniem, które jest błędne i nie zasługuje na wiarę. Staraj się pozbyć twej wiary w to, choćby tylko na moment. W miarę kontynuacji kursu będziesz przyzwyczajając się do pokładania wiary w to, co w tobie jest bardziej cenne.

Odпочywyj przez resztę czasu przeznaczanego na to ćwiczenie, będąc pewnym, że twe wysiłki, chociaż skromne, są pełni wspierane przez siłę Boga i wszystkie Jego Myśli. To właśnie od Nich będzie pochodzić twoja siła. To wielkie poparcie, dzięki któremu poczujesz moc w sobie, ma w Nich swe źródło. One są zjednoczone z tobą gdy wykonujesz to ćwiczenie i współdzielisz wtedy z nimi Ich Własny cel. To z Nich wypływa to światło, w którym będziesz widział cuda, albowiem Ich siła jest twoją. Ich siła staje się twoimi oczami i w ten sposób możesz widzieć.

Pięć lub sześć razy na godzinę, w dość regularnych odstępach czasu, przypominaj sobie, że cuda są widoczne w świetle. Upewnij się, czy nie doświadczasz jakiejś pokusy związanej z dzisiejszą ideą. Gdyby tak było, wówczas pomocne byłyby następujące słowa:

**Cuda są widoczne w świetle. Niechaj to nie zamyka moich oczu.**

## Lekcja 92.

**Cuda są widoczne w świetle, a światło i siła stanowią jedność.**

Dzisiejsza idea jest rozszerzeniem poprzedniej. Nie myślisz o świetle jako o czymś, co jest siłą, a ciemności nie uważasz za słabość. Dzieje się tak dlatego, że twoje pojmowanie widzenia jest związane z ciałem i jego oczami oraz z mózgiem. Tak więc wierzysz, że możesz zmienić to co widzisz umieszczając małe kawałki szkła przed twymi oczami. Jest to jedno z wielu magicznych wierzeń, które biorą się z przekonania, że jesteś ciałem i że oczy ciała mogą widzieć.

Wierzysz także, że należący do ciała mózg może myśleć. Gdybyś mógł tylko pojąć, czym naprawdę jest myśl, śmiałybyś się z tej nedorzecznej idei. To jest tak, jakbyś myślał, że trzymasz zapalną, która oświetla słońce i daje mu całe swoje ciepło, lub że mieścisz cały świat w swych dłoniach i trzymasz go mocno, dopóki go nie postanowisz wypuścić. Nie jest to bardziej absurdalne od myślenia, że oczy ciała mogą widzieć, a mózg może myśleć.

To siła Boga w tobie jest tym światłem, w którym możesz widzieć i to Jego Umysł jest tym umysłem, którym myślisz. Jego siła zaprzecza twojej słabości. To właśnie twoja słabość widzi oczami ciała, rozglądając się wokół w ciemnościach by ujrzeć swoje podobieństwo: małych, słabych, chorowitych i umierających, potrzebujących, bezradnych i przestraszonych, smutnych, biednych, głodnych i pozbawionych radości. Właśnie ci są widziani oczami, które nie mogą widzieć i nie mogą błogosławić.

Siła nie zważa na pozory i dlatego pomija te wszystkie rzeczy. Kieruje swe baczne spojrzenie na światło, które lśni poza tymi pozorami. Jednoczy się ze światłem, którego jest częścią. Widzi siebie. Przynosi światło, w którym ukazuje się twoja Jaźń. W ciemności postrzegasz taką jaźń, która nie istnieje. Siła jest prawdą o tobie; słabość jest bezpodstawnie czczonym i adorowanym bożkiem, po to, by rozwiać wszelką siłę i aby słabość rządziła tam, gdzie Bóg ustanowił miejsce dla światła.

Siła bierze się z prawdy i lśni światłem danym jej przez jej Źródło; słabość odbija ciemność tego, kto ją wytworzył. Słabość jest chora i przygląda się chorobie, która jest taka jak ona. Prawda to zbawiciel, który może tylko chcieć dla każdego szczęścia i pokoju. Dostarcza swą siłę każdemu, kto o nią prosi, w niczym nie ograniczonym wymiarze. Rozumie, że gdyby jednemu czegoś brakowało, to brakowało by tego wszystkim. I dlatego rozdaje swoje światło, by wszyscy mogli widzieć i odnosić z tego korzyści jako jedno. Jego siła jest współdzielona, aby mogła przynieść wszystkim cud, dzięki któremu zjednoczą się we wspólnym celu, przebaczeniu i miłości.

Słabość, która patrzy na ciemność, nie może widzieć żadnego celu w przebaczeniu i w miłości. Ona postrzega wszystkich innych jako różnych od siebie i nie widzi niczego w tym świecie, co mogłaby



współdzielić. Osądza i potępia, ale nie kocha. Słabość pozostaje w ciemności, aby siebie tam ukryć, ale śni o tym, że jest silna i zdobywcza, że pokonuje ograniczenia, które narastają w ciemności do ogromnych rozmiarów.

Słabość boi się, atakuje i nienawidzi siebie, a ciemność skrywa wszystko co ona widzi, pozostawiając jedynie jej sny, tak przerażające, jak ona sama. Nie ma tam żadnych cudów, lecz tylko nienawiść. Słabość oddziela się od tego co widzi, podczas gdy światło i siła postrzegają siebie jako jedno. Światło, jakie emanuje z siły, nie jest tym światłem, które widzisz. Ono się nie zmienia, nie migocze, ani nie znika. Nie przemienia się z nocy w dzień, a potem z powrotem w ciemność, aż do następnego ranka.

Światło, które promienieje z siły, jest stałe, pewne jak miłość, wiecznie radosne gdy daje siebie, ponieważ nie może dawać tylko sobie. Nikt nie może prosić na próżno o to, by dzielić się tym światłem i nikt kto przybywa tam, gdzie ono mieszka, nie może opuścić tego miejsca bez ujrzenia cudu oraz bez siły i światła w swoim sercu.

Siła, która jest w tobie, zaoferuje tobie światło i tak pokieruje twym widzeniem, że twój wzrok nie będzie spoczywał na pustych cieniach, których widok dostarczają ci oczy ciała, byś się sam oszukiwał. Siła i światło jednoczą się w tobie, a tam, gdzie się spotykają, czeka twoja Jaźń, gotowa cię objąć, jako Swoją Własność. Właśnie to miejsce spotkania staramy się dziś odnaleźć i w nim spocząć, albowiem pokój Boga jest tam, gdzie twoja Jaźń, która jest Jego Synem, czeka teraz by ponownie spotkać Siebie i stać się Jednością.

Przeznaczmy w dniu dzisiejszym dwa razy po dwadzieścia minut na to spotkanie. Pozwól przenieść się do swej Jaźni. Jej siła stanie się światłem, w którym otrzymasz dar widzenia. Porzucimy więc dziś na chwilę ciemność i będziemy ćwiczyć widzenie w świetle, zamykając oczy ciała i prosząc prawdę, aby pokazała nam jak odnaleźć miejsce spotkania jaźni z Jaźnią, gdzie światło i siła tworzą jedność.

Będziemy więc ćwiczyć rano i wieczorem. Po porannym spotkaniu będziemy się przez cały dzień przygotowywać na wieczór, kiedy to z ufnością spotkamy się znowu. Powtarzajmy dzisiejszą ideę tak często, jak to jest możliwe i uznajmy, że jesteśmy przygotowywani do tego by widzieć i wyprowadzani z ciemności do światła, gdzie tylko cuda mogą być postrzegane.

## Lekcja 93.

### **Mieszka we mnie radość, pokój i światło.**

Myślisz, że zamieszkuje w tobie zło, ciemność i grzech. Myślisz, że jeśli ktoś zobaczyłby prawdę o tobie, odsunąłby się od ciebie, wzdrygając się przed tobą jak przed jadowitym wężem. Myślisz, że jeśli prawda o tobie została ci ujawniona, to jej groza poraziłaby cię tak mocno, że zadałbyś sobie śmierć z własnej ręki, ponieważ po zobaczeniu tej prawdy, dalsze twoje życie stałoby się niemożliwe.

Te twoje przekonania są tak mocno utrwalone, że trudno jest ci pomóc przekonać się, że nie mają one żadnych podstaw. To, że popełniałeś błędy jest oczywiste. Poszukiwałeś dziwnych sposobów zbawienia, byłeś oszukiwany i sam też oszukiwałeś, obawiałeś się głupich fantazji i pełnych grozy snów; składałeś pokłony bożkom wytworzonym z prochu – wszystko to jest prawdą zgodnie z tym, w co teraz wierzysz.

Dziś poddajemy to w wątpliwość, nie z punktu widzenia tego, co teraz myślisz, ale patrząc na to z zupełnie innego punktu obserwacyjnego, z perspektywy którego takie puste i jałowe myśli są bez znaczenia. Te myśli nie są zgodne z Bożą Wolą. On tych dziwacznych wierzeń z tobą nie dzieli. To stanowi wystarczający dowód na to, że one są błędne, ale ty nie postrzegasz, że tak jest.

Dlaczego nie miałbyś być zachwycony zapewnieniem, że całe zło, które myślałeś, że wyrządziłeś, nigdy nie zostało wyrządzone, że wszystkie twoje grzechy są niczym, że jesteś teraz tak czysty i święty, jak wtedy, gdy zostałeś stworzony i że jest w tobie obecne światło, radość i pokój? Twoje własne wyobrażenia o sobie samym nie mogą stawiać oporu Woli Boga. Myślisz, że przyniesie ci śmierć, ale Ona jest życiem. Myślisz, że cię zniszczy, ale jesteś przez Nią zbawiony.

Ta jaźń, którą wytworzyłeś, nie jest Synem Boga. Zatem ta jaźń w ogóle nie istnieje. I wszystko, co wydaje się czynić i myśleć, nic nie znaczy. Nie jest ani zła ani dobra. Jest nierzeczywista i nic ponadto. Nie

walczy z Synem Boga. Nie rani go, ani nie niepokoi. Nie zmienia stworzenia, ani nie przemienia bezgrzeszności w grzech i miłości w nienawiść. Jaką moc może mieć ta wytworzona przez ciebie jaźń, jeśli sprzeciwia się Woli Boga?

Twoja bezgrzeszność jest zagwarantowana przez Boga. Trzeba to wciąż, nieprzerwanie powtarzać, aż zostanie zaakceptowane. To jest prawda. Twoja bezgrzeszność jest zagwarantowana przez Boga. Tego, co Bóg stworzył jako wieczne, nic nie może naruszyć lub zmienić. Jaźń, którą wytworzyłeś, zła i wypełniona grzechem, jest bez znaczenia. Twoja bezgrzeszność jest zagwarantowana przez Boga, a światło, radość i pokój są w tobie.

Zbawienie wymaga akceptacji tylko jednej myśli – jesteś takim, jakim stworzył cię Bóg, a nie takim, jakim siebie wytworzyłeś. Bez względu na to, co myślisz na temat zła, które uważasz, że uczyniłeś, jesteś takim, jaki stworzył cię Bóg. Bez względu na to, jakie błędy popełniłeś, prawda o tobie jest wciąż taka sama. Stworzenie jest wieczne i niezmienne. Twoja bezgrzeszność jest zagwarantowana przez Boga. Jesteś i będziesz na zawsze takim, jakim byłeś stworzony. Światło, radość i pokój są w tobie, ponieważ umieścił je tam Bóg.

W dłuższych sesjach ćwiczeniowych, które byłyby najbardziej efektywne, gdyby odbywały się w ciągu pierwszych pięciu minut każdej godziny, zacznij od wyrażenia prawdy o twoim stworzeniu:

**Jest we mnie światło, radość i pokój.**

**Moja bezgrzeszność jest zagwarantowana przez Boga.**

Następnie odłóż swoje głupie wyobrażenia o sobie i spędź resztę sesji próbując doświadczyć tego, co Bóg ci dał, zamiast tego, co sam sobie przyznałeś.

Jesteś takim, jakim Bóg cię stworzył, albo takim, jakim siebie wytworzyłeś. Jedna Jaźń jest prawdziwa; tej drugiej nie ma. Spróbuj doświadczyć jedności swej jedynej Jaźni. Spróbuj docenić Jej Świątość i miłość, z której została stworzona. Postaraj się nie przeszkadzać Jaźni, którą Bóg stworzył jako ciebie, poprzez ukrywanie Jej majestatu za marnymi bożkami zła i grzeszności, których wytworzyłeś by Ją zastąpić. Pozwól Jej wejść w posiadanie Swej Własności. No proszę; Tym jesteś Ty. A światło, radość i pokój są w tobie dlatego, że tak jest.

Być może nie będziesz chciał, lub nawet nie będziesz zdolny do tego, by ćwiczyć przez pierwsze pięć minut każdej godziny. Jednak próbuj to robić wtedy, kiedy możesz. Przynajmniej pamiętaj, żeby powtarzać co godzinę następujące myśli:

**Jest we mnie światło, radość i pokój.**

**Moja bezgrzeszność jest zagwarantowana przez Boga.**

Następnie próbuj poświęcić co najmniej minutę na uświadomienie sobie, przy zamkniętych oczach, że te myśli wyrażają prawdę o tobie.

Jeśli zdarza się coś, co wydaje się ciebie niepokoić, szybko rozwieź tę iluzję lęku, powtarzając znowu te myśli. Gdyby pojawiła się pokusa, aby złościć się na kogoś, powiedz mu w myślach:

**Jest w tobie światło, radość i pokój.**

**Twoja bezgrzeszność jest zagwarantowana przez Boga.**

Dziś możesz dużo uczynić dla zbawienia tego świata. Dziś możesz dużo uczynić by zbliżyć się do tej roli w zbawieniu, jaką ci Bóg wyznaczył. Dziś możesz również dużo uczynić, by przekonać swój własny umysł, że dzisiejsza idea jest rzeczywiście prawdziwa.

## Lekcja 94.

### **Jestem taki, jakim stworzył mnie Bóg.**

Dzisiaj będziemy kontynuować pracę z tą jedyną ideą, która przynosi całkowite zbawienie; tym jedynym stwierdzeniem, które pozbawia mocy wszelkie formy pokusy; tą jedyną myślą, która wycisza ego i całkowicie obraca je w niwecz. Jesteś taki, jakim stworzył cię Bóg. Cichną dźwięki tego świata, znikają jego obrazy, a wszystkie myśli tego świata, jakie kiedykolwiek w nim istniały, są przez tę ideę na zawsze wymazane. W ten sposób dokonuje się zbawienie. W ten sposób przywraca się umysłowi zdrowie.

Prawdziwe światło jest siłą, a siła jest bezgrzesznością. Jeśli pozostajesz takim, jakim stworzył cię Bóg, musisz być silny i musi być w tobie światło. Ten, który zagwarantował twą bezgrzeszność, musi być również gwarantem siły i światła. Jesteś taki, jakim stworzył cię Bóg. Ciemność nie może zasłonić chwały Syna Bożego. Stoisz w świetle, mocny w swej bezgrzeszności, w której zostałeś stworzony i z którą pozostaniesz przez całą wieczność.

Dzisiaj znów poświęcimy pierwsze pięć minut każdej godziny próbie dotarcia do prawdy w tobie. Rozpocznij ten okres poszukiwań tymi słowami:

### **Jestem taki, jakim stworzył mnie Bóg.**

### **Jestem Jego Synem na zawsze.**

Teraz spróbuj dotrzeć do Syna Boga w tobie. To jest Jaźń, która nigdy nie zgrzeszyła, ani też nie wytworzyła żadnego wyobrażenia aby zastąpić nim rzeczywistość. To jest Jaźń, która nigdy nie opuściła swego domu w Bogu, żeby niepewnie chodzić po tym świecie. To jest Jaźń, która nie zna strachu i nie mogłaby sobie wyobrazić straty, cierpienia czy śmierci.

Aby osiągnąć ten cel, nie wymaga się od ciebie niczego, oprócz odłożenia na bok wszelkich bożków i wszelkich wyobrażeń na swój temat; odrzucenia listy wszelkich cech, zarówno tych dobrych jak i złych, które sobie przypisałeś i oczekiwania w ciszy na prawdę. Sam Bóg obiecał, że będzie ona ujawniona wszystkim, którzy o nią proszą. Ty właśnie teraz prosisz. Nie możesz doznać niepowodzenia, ponieważ On nie może zawieść.

Jeśli nie odczujesz potrzeby ćwiczenia przez pierwsze pięć minut każdej godziny, przynajmniej przypominaj sobie co godzinę:

### **Jestem taki, jakim mnie stworzył Bóg.**

### **Jestem Jego Synem na zawsze.**

Mów sobie dziś często, że jesteś takim, jakim stworzył cię Bóg. I odpowiedz na pewno każdemu, kto wydaje się cię irytować, tymi słowami:

### **Jesteś taki, jakim stworzył cię Bóg.**

### **Jesteś Jego Synem na zawsze.**

Podjmuj każdy wysiłek, by wykonywać co godzinę te ćwiczenia. Z każdym takim wysiłkiem uczynisz wielki postęp w stronę twego uwolnienia i będzie to milowy krok w nauczaniu się systemu myślowego, który ten kurs przedstawia.

## Lekcja 95.

### Jestem jedną<sup>12</sup> Jaźnią zjednoczoną z moim Stwórcą.

Dzisiejsza idea opisuje ciebie dokładnie takim, jakim stworzył cię Bóg. Stanowisz jedność w samym sobie i pozostajesz w jedności z Bogiem. Jesteś zjednoczony z całym stworzeniem. Twa doskonała jedność sprawia, że zmiany w tobie są niemożliwe. Ty jednak tego nie akceptujesz i tylko dlatego nie potrafisz sobie uświadomić, że tak musi być, ponieważ wierzysz, iż już siebie zmieniłeś.

Postrzegasz siebie jako śmieszny parodię Bożego stworzenia; słabego, nienawistnego, brzydkiego i grzesznego, nieszczęśliwego i nękanego bólem. Oto jaka jest twoja wersja siebie: jaźń podzielona na wiele walczących z sobą części, oddzielona od Boga i słabo zintegrowana przez swego niekonsekwentnego i kapryśnego wytwórcę, do którego się modlisz. Jednak on nie słyszy twoich modlitw, ponieważ jest głuchy. Nie postrzega w tobie jedności, ponieważ jest ślepy. Nie rozumie, że jesteś Synem Boga, bo jest to dla niego bez sensu i nic nie znaczy.

Postaramy się dziś uświadamiać sobie tylko to, co potrafi słyszeć i widzieć i co ma pełny sens. Będziemy znowu tak kierować nasze ćwiczenia, by dotrzeć do twojej jedynej Jaźni, zjednoczonej z Jej Stwórcą. Cierpliwie i z nadzieją ponawiamy dziś tę próbę.

Użycie do ćwiczeń pierwszych pięciu minut każdej nieprzespanej godziny przynosi szczególne korzyści na tym etapie uczenia się, na którym obecnie się znajdujesz. W tym momencie jest trudno nie pozwolić twemu umysłowi rozpraszać się i gdzieś wędrować, zwłaszcza, jeśli podejmuje on te dłuższe ćwiczenia. Zapewne już sobie to uświadomiłeś. Przekonałeś się o rozmiarach twego braku umysłowej dyscypliny i o potrzebie umysłowego treningu. Jest konieczne byś zdawał sobie z tego sprawę, ponieważ jest to rzeczywiście przeszkoda w osiągnięciu przez ciebie postępów.

Częste ale krótsze ćwiczenia przynoszą ci na tym etapie inne korzyści. Oprócz rozpoznania twych trudności z utrzymywaniem skupionej uwagi, musiałeś także zauważyć, że jeśli nie przypominasz sobie często swego celu, masz skłonność do zapominania o nim na długo. Często nie udaje się ci pamiętać o krótszych zastosowaniach idei dnia, bo jeszcze nie wyrobiłeś sobie nawyku automatycznego używania tej idei w odpowiedzi na pokusę.

Zatem obecnie potrzebna jest tobie jakiś zaplanowana konstrukcja układu ćwiczeń, zawierająca częste przypomnienia twego celu i regularne próby jego osiągnięcia. Regularność pojmowana w kategoriach czasu nie jest idealnym wymaganiami dla najkorzystniejszych form praktykowania zbawienia. Jednak jest ona korzystna dla tych, którym brak konsekwentnej motywacji i którzy mocno bronią się przed nauką.

Będziemy zatem przez pewien czas stosować te pięciominutowe okresy ćwiczeń co godzinę i namawiać cię, byś pomijał je tak rzadko, jak to tylko jest możliwe. Użycie pierwszych pięciu minut każdej godziny jest szczególnie korzystne, ponieważ narzuca mocniejszą konstrukcję. Jednak nie próbuj wykorzystywać zaniedbań w realizacji tego planu jako usprawiedliwienia, by do niego znów nie powrócić możliwie jak najszybciej. Równie dobrze może pojawić się pokusa, by uważać ten dzień za stracony, ponieważ nie wykonałeś tego, co było wymagane. Jednak trzeba tylko rozpoznać, czym to naprawdę jest: odmową korekty twego błędu i niechęć by znowu próbować.

Twoje błędy nie opóźniają nauczania Ducha Świętego. Może być On jedynie powstrzymany przez twój brak chęci by je usunąć. Bądźmy zatem zdecydowani, szczególnie przez następny tydzień, by chętnie przebaczyć sobie wszelkie zaniedbania naszej pilności i nasze błędy w stosowaniu się do instrukcji dotyczących idei dnia i związanych z nią ćwiczeń. Tak tolerancja dla naszej słabości pozwoli nam nie zwracać na nią uwagi, aby nie dawać jej mocy opóźniania naszej nauki. Jeśli damy jej taką moc, będziemy uważać ją za siłę, myląc siłę ze słabością.

Kiedy odnosisz porażkę w stosowaniu się do wymagań tego kursu, oznacza to jedynie, że popełniłeś błąd. Wymaga on korekty i niczego więcej. Pozwolenie, by ten błąd był kontynuowany, oznacza popełnianie dodatkowych błędów, opartych na tym pierwszym błędzie i umacniających go. Ten proces musi być

12 Użyte tu określenie „one Self” można przetłumaczyć jako „jedna Jaźń” lub „jedyna Jaźń”. W istocie oba te znaczenia się nawzajem uzupełniają, gdyż jeśli jaźnie są połączone i zjednoczone z Kreatorem, to istnieje tylko jedna Jaźń – jest więc ona Jedyna.

zaniechany, ponieważ jest on tylko innym sposobem popierania iluzji wbrew prawdzie.

Pozwól wszystkim tym błędom zniknąć, poprzez rozpoznanie tego, czym one są. Są one próbami utrzymywania ciebie nieświadomym tego, że jesteś jedną Jaźnią, zjednoczoną z twym Stwórcą, w zgodzie z każdym aspektem stworzenia, nieograniczoną w swej mocy i wypełnioną bezgranicznym pokojem. Tylko to jest prawdą i nic innego. Dziś będziemy się znów utwierdzać w tej prawdzie i próbować dotrzeć do takiego miejsca w tobie, w którym nie ma wątpliwości, że tylko to jest prawdą.

Rozpocznij dzisiejsze ćwiczenia tym zapewnieniem, proponowanym twemu umysłowi z tak wielką pewnością, na jaką cię tylko stać:

**Jestem jedną Jaźnią, zjednoczoną z moim Stwórcą, w zgodzie z każdym aspektem stworzenia, nieograniczoną w swej mocy i wypełnioną bezgranicznym pokojem.**

Następnie zamknij oczy i powiedz do siebie ponownie, powoli i starannie, pozwalając, by znaczenie tych słów nasączyło twój umysł, zastępując fałszywe idee:

**Jestem jedną Jaźnią.**

Powtórz to kilka razy, a potem spróbuj pojąć znaczenie, które te słowa przekazują.

Jesteś jedną Jaźnią, zjednoczoną i bezpieczną w świetle, radości i pokoju. Jesteś Synem Boga, jedną Jaźnią, która ma jednego Stwórcę i jeden cel: przekazać świadomość tej jedności wszystkim umysłom, aby prawdziwe tworzenie mogło rozprzestrzeniać tę całkowitość i jedność Boga. Jesteś jedną Jaźnią, kompletną, uzdrowioną i będącą całością, która ma moc podnoszenia zasłony ciemności zaciągniętej nad tym światem, więc pozwól światłu w tobie przeniknąć do tego świata, by go nauczyć prawdy o tobie.

Jesteś jedną Jaźnią, w doskonałej harmonii z wszystkim co istnieje i wszystkim co będzie. Jesteś jedną Jaźnią, świętym Synem Boga, zjednoczonym z twymi braćmi w tej Jaźni; zjednoczonym z twym Ojcem w Jego Woli. Poczuj tą jedną Jaźń w tobie, i niechaj Ona oświeci wszelkie twoje iluzje i twoje wątpliwości. To jest twoja Jaźń, Syn Samego Boga, bezgrzeszny jak Jego Stwórca, z Jego siłą w tobie i z Jego Miłością, która jest na zawsze twoja. Jesteś jedną Jaźnią i jest tobie dane odczuwać w sobie tę Jaźń i wypędzić wszelkie iluzje z jednego umysłu, który jest tą Jaźnią, świętą prawdą w tobie.

Dziś (o tym) nie zapominaj. Potrzebujemy twojej pomocy; twojego małego udziału w przyniesieniu szczęścia światu. I Niebiosa oczekują od ciebie z ufnością, że dziś spróbujesz. Uznaj więc ich poręczenie, ponieważ ono jest twoje. Bądź czujny. Dziś nie zapominaj. nie zapomnij o swym celu przez cały dzień. Powtarzaj dzisiejszą ideę tak często, jak jest to możliwe i zrozum, że za każdym razem, gdy to czynisz, ktoś słyszy głos nadziei, drgnienie prawdy w swym umyśle, łagodny szelest skrzydeł pokoju.

Twoje własne potwierdzenie, że jesteś jedną Jaźnią, zjednoczoną ze swym Ojcem, jest wezwaniem dla całego świata, by się z tobą zgodził. Każdemu, kogo dzisiaj spotkasz, przekaz obietnicę zawartą w dzisiejszej idei, mówiąc mu to:

**Ty i ja jesteśmy jedną Jaźnią, zjednoczoną z naszym Stwórcą w tej Jaźni. Wyrażam ci swój szacunek z powodu tego, Kim jestem i Kim jest Ten, Kto kocha nas obu jako Jedno.**

## Lekcja 96.

**Zbawienie pochodzi od mej jedynej Jaźni.**

Chociaż jesteś tylko jedną Jaźnią, doświadczasz siebie na dwa sposoby: jako dobrego i złego, kochającego i nienawidzącego, jako umysł i ciało. To postrzeganie swego istnienia jako pełnego sprzeczności

wywołuje odczuwanie nieprzerwanego i ostrego konfliktu i prowadzi do oszalałych prób pogodzenia sprzecznych aspektów postrzeganych w samym sobie. Poszukiwałeś wielu rozwiązań tego problemu, ale żadne z tych, które próbowałeś, nie działało. Przeciwności, które widzisz w sobie, nie są kompatybilne i nigdy nie zostaną pogodzone. Ale z pary sprzecznych rzeczy tylko jedna istnieje (bo tylko jedna jest prawdziwa).

Jeśli chciałbyś być zbawiony, to musisz zaakceptować fakt, że nie można pogodzić prawdy z iluzją, bez względu na to, jak bardzo starasz się to osiągnąć, jakich środków używasz i gdzie postrzegasz problem. Dopóki tego nie zaakceptujesz, będziesz zmierzał do niekończącej się listy celów, których nie potrafisz osiągnąć; bezsensownej serii działań wymagających dużego nakładu czasu i wysiłku, przynoszących ci zarówno nadzieję jak i zwątpienie, gdzie każde z nich jest tak daremne jak poprzednie, a każde następne zakończy się nieuchronną porażką.

Problemy, które nie mają znaczenia, nie mogą być rozwiązane w obrębie ram, w których zostały postawione<sup>13</sup>. Konflikty dwóch jaźni nie mogą być rozwiązane, a dobro i zło nie mogą się ze sobą spotkać w żadnym miejscu. Ta jaźń, którą wytworzyłeś, nie może być nigdy twoją Jaźnią, a twojej prawdziwej Jaźni nie można podzielić na dwie części i będzie Ona wciąż tym, czym jest, i musi zawsze być. Umysł i ciało nie mogą zgodnie istnieć. Nie próbuj ich pogodzić, ponieważ jedno odmawia drugiemu realności. Jeśli jesteś tylko czymś czysto fizycznym, twój umysł nie pojawia się w koncepcji twojej jaźni, ponieważ nie ma tam dla niego miejsca<sup>14</sup>. Jeśli jesteś duchem, wtedy ciało fizyczne musi dla twej rzeczywistości być bez znaczenia.

Duch używa umysłu jako środka ekspresji swej Jaźni. A umysł, który służy duchowi, jest spokojny i wypełniony radością. Jego moc pochodzi od ducha i wypełnia on swą funkcję radośnie. Jednak umysł może także postrzegać siebie jako oddzielonego od ducha i znajdującego się w ciele, które myli z samym sobą. Bez (wypełniania) swojej funkcji nie zaznaje spokoju, a szczęście jest pojęciem obcym dla jego myślenia.

Jednak umysł odłączony od ducha nie może myśleć. Wyparł się swego Źródła siły i postrzega siebie jako bezradnego, ograniczonego i słabego. Oddzielony teraz od swojej funkcji, myśli że jest samotny, odseparowany, atakowany przez zgromadzone przeciw niemu armie i ukrywający się za słabym poparciem ciała. Teraz musi pogodzić niepodobne z podobnym, ponieważ myśli, że właśnie po to jest.

Nie trać na to więcej czasu. Któż potrafiłby rozwiązać pozbawione sensu konflikty, które pojawiają się w jakimś śnie? Cóż mogłoby znaczyć takie rozwiązanie w świetle prawdy? Jakiemu celowi mogłoby służyć? Do czego byłoby potrzebne? Zbawienie nie może uczynić iluzji prawdziwymi, ani też rozwiązać problemu, który nie istnieje. Może masz nadzieję, że może. Jednak, czy chciałbyś, by Boży plan uwolnienia Jego drogiego Syna przyniósł mu ból i całkowicie zawiódł?

Twoja Jaźń zachowuje Swoje Myśli, które pozostają w twym umyśle i w Umyśle Boga. Duch Święty utrzymuje zbawienie w twym umyśle, proponując mu sposób na odzyskanie pokoju. Zbawienie jest rodzajem myśli, którą współdzielisz z Bogiem, ponieważ Jego Głos zaakceptował je dla ciebie i odpowiedział w twoim imieniu, że już się dokonało. W ten sposób zbawienie jest utrzymywane w Myślach, które twoja Jaźń ceni i pielęgnuje.

Postaramy się dziś odnaleźć tę myśl, której obecność w twym umyśle jest zagwarantowana przez Tego, Kto przemawia do ciebie z twojej jedynej Jaźni. W naszych codziennych ćwiczeniach będziemy Go szukać w twym umyśle. Zbawienie przybywa z tej jedynej Jaźni poprzez Tego, Kto jest Mostem pomiędzy Nią i twym umysłem. Czekaj cierpliwie i pozwól Mu opowiedzieć ci o twej Jaźni i o tym, co twój umysł może uczynić, gdy jest Jej przywrócony i uwolniony, by mógł służyć Jej Woli.

Rozpocznij mówiąc to:

### **Zbawienie pochodzi od mojej jedynej Jaźni. Jej Myśli są moje, gotowe do użycia.**

Następnie poszukaj Jej Myśli i uznaj je za swoje własne. Są to twoje własne prawdziwe myśli, których się

13 Być może lepszym, choć wykraczającym poza tekst oryginalny tłumaczeniem, byłoby: „Problemy, które nie mają znaczenia, nie mogą być rozwiązane w ramach systemu, który je stworzył?”.

14 W materialistycznej koncepcji człowieka, umysł jako odrębny twór nie istnieje, a myślenie traktowane jest jako funkcja mózgu. Takie pojmowanie świadomości, kojarzące zjawiska psychiczne wyłącznie z materialnym mózgiem, jest bardzo rozpowszechnione w biologii, medycynie i innych naukach ścisłych.

wyparłeś i pozwoliłeś swemu umysłowi powędrować do świata snów, aby zamiast nich odnaleźć tam iluzje. Tu są twoje myśli, jedyne jakie masz. Pośród nich jest zbawienie; znajdź je tam.

Jeśli ci się powiedzie, myśli jakie się pojawią, powiedzą ci, że jesteś zbawiony i że twój umysł odnalazł funkcję, którą usiłował zgubić. Twoja Jaźń powita go i obdarzy go pokojem. Z przywróconą mu mocą, będzie znowu przepływał od ducha do ducha, poprzez wszystko, co Duch stworzył jako Siebie. Twój umysł pobłogosławi wszystko. Nastąpiła pomyłka, ale błąd został naprawiony, ponieważ odnalazłeś swoją Jaźń.

Twoja Jaźń wie, że nie możesz dziś zawieść. Może jeszcze przez małą chwilę twój umysł pozostaje jeszcze niepewny. Niech cię to nie niepokoi. Twoja Jaźń zachowa dla ciebie radość, jakiej doświadcza, i jeszcze ją odczujesz, gdy będziesz miał pełną świadomość. Za każdym razem, gdy spędzasz co godzinę pięć minut na poszukiwaniach Tego, Kto łączy twój umysł i Jaźń, przekazujesz Mu do depozytu następny skarb, który jest dla ciebie przechowywany.

Za każdym razem, gdy mówisz swemu szalonemu umysłowi, że zbawienie pochodzi od twej jedynej Jaźni, dokładasz kolejny klejnot do rosnących zasobów twego skarbcza. A wszystkie te skarby są rozdawane każdemu, kto o nie prosi i który przyjmie ten dar. Pomyśl więc, jak wiele jest dziś tobie dane, byś mógł to rozdać, aby to otrzymać.

## Lekcja 97.

### Jestem duchem.

Dzisiejsza idea utożsamia ciebie z twoją Jaźnią. Nie akceptuje podzielonej tożsamości, ani nie próbuje wpłatać przeciwieństw do jedności. Ona po prostu wyraża prawdę. Ćwicz dziś tę prawdę jak najczęściej, ponieważ ona przeniesie twój umysł z miejsca, gdzie panuje konflikt, do cichych pól, gdzie mieszka pokój. Nie ma tam miejsca na dreszcz strachu, gdyż twój umysł został uwolniony od szaleństwa, pozwalając zniknąć iluzjom podzielonej tożsamości.

Wyrazamy dziś znowu prawdę o twojej Jaźni, o Świętym Synu Boga spoczywającym w tobie, którego umysł został uzdrowiony. Jesteś duchem obdarzonym pełnią Miłości twego Ojca, pokojem i radością. Jesteś duchem, który Jego dopełnia i współdzieli Jego funkcję Stwórcy. On jest zawsze z tobą, a ty z Nim.

Dzisiaj próbujemy jeszcze bardziej przybliżyć rzeczywistość do twego umysłu. Za każdym razem, gdy ćwiczysz, twoja świadomość przybliży się do rzeczywistości chociaż trochę, a czasem nawet tak bardzo, że oszczędza się tysiąc lub więcej lat. Te minuty, które temu poświęcasz, są wielokrotnie mnożone, bowiem cud, chociaż używa czasu, nie podlega jego działaniu. Zbawienie jest cudem, pierwszym i ostatnim; pierwszym który jest ostatnim, ponieważ ono jest jedno.

Jesteś duchem, a w twym umyśle mieszka cud, dla którego czas się zatrzymał; cud, poprzez który minuta spędzona na użyciu tych idei staje się czasem bez granic i bez końca. Podaruj więc chętnie te minuty, a możesz liczyć na Tego, Kto obiecał złożyć obok nich bezczasowość. On zaproponuje całą Swoją siłę każdemu małemu wysiłkowi jaki podejmiesz. Podaruj Mu więc dziś te minuty, których On potrzebuje by pomóc ci zrozumieć, że jesteś duchem, który w Nim mieszka i który przywołuje za pośrednictwem Jego Głosu wszystko co żyje, oferuje Jego wzrok każdemu, który o to prosi i zastępuje błąd prostą prawdą.

Duch Święty ucieszy się, gdy otrzyma pięć minut każdej godziny z twych rąk i zanieś je temu obolałemu światu, którym wydaje się rządzić strapienie i nieszczęście. Nie przeoczy ani jednego otwartego umysłu, który zaakceptuje te uzdrawiające dary i złoży je wszędzie, gdzie wie, że będą mile widziane. A ich uzdrawiająca moc będzie się powiększać za każdym razem, gdy ktoś zaakceptuje je jako swoje myśli i posłuży się nimi do uzdrawiania.

W ten sposób każdy złożony Mu dar będzie się zwielać tysiące i dziesiątki tysięcy razy. A gdy powróci do ciebie, jego moc będzie przewyższać ten mały, złożony przez ciebie dar, tak bardzo, jak bardzo blask słońca przyćmiewa światełko, które wytwarza mały świetlik przez chwilę, zanim nie odleci gdzieś dalej. Nieprzerwany blask tego światła wyprowadza cię z ciemności i już nigdy w niej nie zabłądzisz.

Rozpocznij te szczęśliwe ćwiczenia słowami, którymi zwraca się do ciebie Duch Święty i niech poprzez Niego ich echo rozniesie się po całym świecie:

## **Jestem duchem, świętym Synem Boga, wolnym od wszelkich ograniczeń, bezpiecznym, uzdrowionym, pełnym, gotowym by przebaczyć i zbawić ten świat.**

Duch Święty zaakceptuje ten dar wyrażony przez ciebie, który otrzymałeś od Niego, zwiększy jego moc i zwróci ci go z powrotem.

Zaproponuj Mu chętnie każde dzisiejsze ćwiczenie. A on przemówi do ciebie, przypominając ci, że jesteś duchem, w jedności z Nim i z Bogiem, twoimi braćmi i twoją Jaźnią. Słuchaj jego zapewnień za każdym razem, gdy wypowiedasz słowa, którymi On się dziś do ciebie zwraca i niechaj powie On twojemu umysłowi, że są one prawdziwe. Użyj ich w obliczu pokusy i uwolnij się od jej przykrych konsekwencji, jeśli kiedykolwiek ulegasz przekonaniu, że jesteś czymś innym. Duch Święty daje ci dziś pokój. Przyjmij Jego słowa i złóż mu je z powrotem w darze.

## **Lekcja 98.**

### **Zaakceptuj rolę, jaką mam do odegrania w Bożym planie zbawienia.**

Dzisiejszy dzień ma szczególne przeznaczenie. Stajemy dziś tylko po jednej stronie. Stajemy po stronie prawdy i pozwalamy iluzjom odejść. Nie będziemy się wahać by stanąć po drugiej stronie, ale zajmiemy mocną pozycję po tej Jednej. Dziś poświęcimy siebie prawdzie i zbawieniu, takiemu jak je Bóg zaplanował. Nie będziemy się wdawać w spory, że ono jest czymś innym. Nie będziemy go szukać tam, gdzie go nie ma. Z radością zaakceptujemy je takim, jakim jest i podejmiemy się roli, jaką wyznaczył nam Bóg.

Jakim wspaniale jest mieć pewność! Odsuniemy dziś od siebie wszelkie wątpliwości i zajmiemy stanowisko pewni celu, wdzięczni za to, że pewność zastąpiła wątpliwości. Mamy do spełnienia wielki cel i wszystko co jest potrzebne do jego osiągnięcia. Żaden błąd nie stoi nam na drodze. Albowiem błędy zostały nam odpuszczone. Jesteśmy obmyci z wszystkich grzechów wraz z uświadomieniem sobie, że to były tylko pomyłki.

Ci, którzy są bez winy, nie doświadczają lęku, ponieważ są bezpieczni i rozpoznają swoje bezpieczeństwo. Nie odwołują się do magii, ani nie wynajdują sposobów ucieczki od wymyślonych zagrożeń, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Mają spokojną pewność, że będą czynić to, co jest im dane czynić. Nie wątpią w swe własne zdolności, ponieważ wiedzą, że ich funkcja będzie całkowicie wypełniona we właściwym czasie i miejscu. Zajęli stanowisko, które my dziś zajmiemy, byśmy mogli współdzielić ich pewność i a nawet powiększyć ją przez naszą akceptację.

Oni będą z nami; wszyscy, którzy zajęli stanowisko, które my dziś zajmujemy, z przyjemnością zaproponują nam wszystko czego się nauczyli i udostępnią nam wszelkie swe osiągnięcia. Ci, którzy wciąż są niepewni, także się z nami połączą i korzystając z naszej pewności, uczynią ją jeszcze większą. Ci, którzy się jeszcze nie narodzili, usłyszą to wołanie, które my słyszeliśmy i odpowiedzą na nie, gdy przybędą dokonać ponownego wyboru. Nie wybieramy dziś tylko dla siebie samych.

Czy nie warto poświęcić pięciu minut z każdej godziny, by nauczyć się przyjmować szczęście dane ci od Boga? Czy rozpoznanie twojej funkcji tu, na tym świecie, nie jest warte pięciu minut wziętych z każdej godziny? Czy te pięć minut nie jest tylko małą prośbą o nagrodę tak wielką, że nie da się jej nawet zmierzyć? Dotychczas traciłeś na swoich interesach już co najmniej tysiąc razy.

To jest propozycja gwarantująca ci pełne uwolnienie od wszelkiego rodzaju bólu i radość, jakiej nie można znaleźć na tym świecie. Możesz zamienić niewielką ilość twego czasu na pokój umysłu i pewność celu, mając obietnicę pełnego sukcesu. A ponieważ czas nie ma znaczenia, jesteś proszony o coś, co jest niczym, otrzymując w zamian wszystko. To jest transakcja, na której nie możesz stracić. A to, co zyskujesz, jest naprawdę bezgraniczne!

Co godzinę daj Mu ten twój mały podarunek tylko z pięciu minut. On sprawi, że słowa, jakich użyjesz ćwicząc dzisiejszą ideę, będą bardzo przekonujące i doda im pewności, której tobie brakuje. Jego słowa połączą się z twoimi i sprawią, że dzisiejsza idea będzie za każdym razem powtarzana z całkowitym



oddaniem, opartym na wierze tak doskonałej i tak pewnej, jak Jego wiara w ciebie. Jego zaufanie do ciebie rozświetli wszystkie słowa, które wypowiedzisz, a ty wykroczysz poza ich brzmienie i dotrzesz do ich prawdziwego znaczenia. Dziś ćwicz z Nim, gdy mówisz:

### **Zaakceptuję rolę, jaką mam do odegrania w Bożym planie zbawienia.**

Podczas każdego pięciu minut, które spędzisz z Nim, On przyjmie twoje słowa i zwróci je tobie rozświetlone i lśniące blaskiem wiary i zaufania tak wielkiego i niezachwianego, że cały świat rozbrzysnie nadzieją i radością. Nie trać szansy, by być radosnym odbiorcą Jego darów, które możesz dziś podarować temu światu.

Daj Mu te słowa, a On uczyni resztę. Umożliwi ci zrozumienie twej szczególnej funkcji. Otworzy ci drogę do szczęścia, a pokój i zaufanie będą Jego darami; Jego odpowiedzą na twoje słowa. Odpowie ci, z całą Swoją wiarą, radością i pewnością, że to, co mówisz, jest prawdą. A ty nabierzesz takiej pewności, jaką ma Ten, Który zna twą funkcję, zarówno tą, którą masz na ziemi, jak i tą, którą masz w Niebie. On będzie z tobą w czasie ćwiczeń, który z Nim współdzielisz, zamieniając każdą chwilę, jaką Mu ofiarujesz, na trwanie w wieczności i pokój.

W oczekiwaniu na następne pięć minut ćwiczeń, pozostałą część godziny poświęć na szczęśliwe przygotowanie do następnych pięciu minut, które z Nim znowu spędzisz. Podczas gdy czekasz na ponowne nadejście tych radosnych chwil, powtarzaj dzisiejszą ideę. Powtarzaj ją często i za każdym razem, gdy to robisz, nie zapomnij pozwolić swemu umysłowi przygotować się na nadejście tego szczęśliwego czasu.

A kiedy godzina mija i nadchodzi właściwy czas, w którym On jeszcze raz się pojawia by spędzić trochę czasu z tobą, bądź wdzięczny i odłóż wszystkie ziemskie sprawy, wszystkie małe myśli i ograniczone idee i spędź znowu z Nim szczęśliwe chwile. Powiedz Mu jeszcze raz, że akceptujesz rolę, jakiej On chciałby, byś się podjął i w jakiej pełnieniu chciałby ci pomóc, a On da ci pewność, że chcesz tego wyboru, którego On dokonał z tobą, a ty z Nim.

## **Lekcja 99.**

### **Moją jedyną funkcją tutaj (na tym świecie) jest zbawienie.**

1 Zbawienie i przebaczenie są tym samym. Bowiem zarówno jedno jak i drugie sugeruje, że coś poszło nie tak, że stało się coś, co się stać nie powinno, że potrzebne jest komuś zbawienie od czegoś, że trzeba komuś przebaczyć za coś, że coś jest nie w porządku i potrzebuje zmian naprawczych, że dzieje się coś, co różni się od Woli Bożej lub dzieje się poza Wolą Bożą. Zatem oba te określenia sugerują myśl niedorzeczną, ale jednak taką, która powstała, powodując zaistnienie konfliktu między tym, co istnieje i tym, co nigdy nie mogło być.

Prawda i iluzje są teraz sobie równe, ponieważ obie się zdarzyły. Niemożliwość staje się czymś, co trzeba ci wybaczyć i od czego musisz być zbawiony. Zbawienie teraz staje się pograniczem między prawdą i iluzją. Odzwierciedla prawdę, ponieważ jest środkiem, dzięki któremu możesz uwolnić się od iluzji. Jednak nie jest jeszcze prawdą, ponieważ usuwa coś, czego nigdy nie było.

Jak w tym samym umyśle mogłyby się spotkać i pogodzić Niebo i ziemia? Umysł, który widzi iluzje, myśli, że są one prawdziwe. One istnieją jako myśli. Ale nie są prawdziwe, ponieważ umysł, który je myśli, jest oddzielony od Boga.

Co łączy oddzielone umysły i myśli z Umysłem i Myślą, które na zawsze stanowią Jedność? Jaki plan mógłby uznać potrzebę iluzji, ale nie naruszyć przy tym prawdy i na dodatek oferować środki usuwania iluzji, które nie stosują ataku i nie powodują bólu? Co, oprócz Myśli Boga, mogłoby być tym planem, dzięki któremu to, co się nigdy nie dokonało, zostaje niezauważone, a grzechy, które nigdy nie były prawdziwe, są przebaczone?

Duch Święty utrzymuje ten plan Boga w niezmienionym stanie i jest on dokładnie taki, jakim go On przyjął w Umyśle Boga i w twoim własnym. Ten plan nie występuje w czasie, ponieważ jego Źródło jest

bezczasowe. Jednak działa w czasie, z powodu twej wiary, że czas jest rzeczywisty. Duch Święty niezachwianym spojrzeniem przygląda się temu, co widzisz: grzechowi, bólowi i śmierci, zmartwieniu, oddzieleniu i stracie. Jednak wie On, że jedna rzecz musi być ciągle prawdziwa: Bóg jest wciąż Miłością i to nie jest Jego Wola.

To jest Myśl, która sprowadza iluzje do prawdy i widzi je jako pozory, za którymi kryje się niezmiennosc i pewność. To jest Myśl, która zbawia i przebacza, ponieważ nie daje wiary temu, co nie jest stworzone przez jedyne Źródło, które zna. To jest Myśl, której funkcją jest zbawienie, poprzez powierzenie ci tej funkcji jako twojej własnej. Zbawienie jest twoją funkcją, a także funkcją Tego, któremu został dany plan zbawienia. Teraz ten plan, tak samo jak Jemu, został powierzony tobie. On ma tylko jedną odpowiedź na wszystkie pozory, niezależnie od ich formy, rozmiaru, głębokości, czy jakiegokolwiek innej cechy, którą wydają się mieć:

**Moją jedyną funkcją tutaj jest zbawienie.**

**Bóg jest wciąż Miłością i to nie jest Jego Wola.**

Ty, który jeszcze będziesz czynić cuda, postaraj się na pewno dobrze przeciwżyć dzisiejszą ideę. Próbuje dostrzec siłę w tym co mówisz, ponieważ w tych słowach leży twoja wolność. Twój Ojciec cię kocha. Cały ten świat bólu nie jest Jego Wola. Przebaczone sobie tę myśl, że On chciał tego dla ciebie. Następnie pozwól tej Myśli, którą On zastąpił wszystkie twe błędy, wstąpić do ciemnych miejsc w twym umyśle, w których pojawiały się myśli nigdy nie będące Jego Wola.

Ta część (umysłu) należy do Boga, jak i cała reszta. Ona nie myśli swych samotnych myśli, czyniąc je prawdziwymi poprzez ukrywanie ich przed Nim. Wpuść tam światło, a ujrzysz, że nic nie przeszkadza temu, czego On chce dla ciebie. Ujawnij swoje sekrety Jego życzliwemu światłu i ujrzyj, jak blask tego światła w tobie jaśnieje.

Ćwicz dzisiaj Jego Myśl i pozwól Jego światłu wyszukać i rozświetlić wszystkie ciemne miejsca, by olśnione jego blaskiem dołączyły do reszty. Bożą Wolą jest by twój umysł był w jedności z Jego Umysłem. Bożą Wolą jest mieć tylko jednego Syna. Bożą Wolą jest by ten jedyny Syn był tobą. Ćwicząc dziś, pomyśl o tych rzeczach i rozpocznij lekcję, której się dziś uczymy, tym drogowskazem na drodze do prawdy:

**Moją jedyną funkcją tutaj jest zbawienie.**

**Zbawienie i przebaczenie są tym samym.**

Następnie zwróć się do Tego, Kto współdzieli twą funkcję tutaj i niechaj On ci ukaże, czego potrzebujesz by nauczyć się odkładać cały swój strach na bok i by poznać swoją Jaźń jako Miłość, która nie ma w tobie żadnego przeciwieństwa.

Przebaczone wszelkim myślom, które sprzeciwiałyby się prawdzie o twym spełnieniu, jedności i pokoju. Nie możesz utracić darów, które dał ci twój Ojciec. Nie chcesz być odrębną jaźnią. Nie masz żadnej funkcji, która nie należy do Boga. Przebaczone sobie tą jedną, którą myślałeś, że wytworzyłeś. Przebaczenie i zbawienie są tym samym. Przebaczone sobie to, co uczyniłeś, a jesteś zbawiony.

Oto specjalne przesłanie na dzień dzisiejszy, które ma moc usuwania na zawsze z twego umysłu wszelkich form wątpliwości i strachu. Jeśli pojawia się pokusa, by wierzyć w ich prawdziwość, pamiętaj, że żadne pozory nie mogą przeciwstawić się prawdzie, jaką te potężne słowa zawierają:

**Moją jedyną funkcją tutaj jest zbawienie.**

**Bóg jest wciąż Miłością i to nie jest Jego Wola.**

Twoja jedyna funkcja podpowiada ci, że jesteś jednością. Przypominaj sobie o tym w czasie pomiędzy tymi chwilami, kiedy oddajesz swoje pięć minut, by współdzielić je z Tym, Kto współdzieli z tobą Boży plan. Przypominaj sobie:

## **Moją jedyną funkcją tutaj jest zbawienie.**

W ten sposób wprowadzasz do swego umysłu przebaczenie i pozwalasz, by wszelki lęk cię łagodnie opuścił tak, aby miłość mogła odnaleźć w tobie należne jej miejsce i ukazać tobie, że jesteś Synem Boga.

## **Lekcja 100.**

### **Moja rola w Bożym planie zbawienia jest niezbędna.**

Tak jak Syn Boży dopełnia swego Ojca, tak twój udział w Bożym planie dopełnia ten plan. Zbawienie musi więc odmienić tę obłąkaną wiarę w oddzielne myśli i oddzielne ciała, które wiodą oddzielne żywoty i podążają swoimi oddzielnymi drogami. Jedna funkcja, współdzielona przez oddzielne umysły, jednoczy je w jednym celu, gdyż każdy z nich jest dla nich wszystkich jednakowo niezbędny.

Bożą Wolą wobec ciebie jest doskonale szczęście. Dlaczego miałbyś się sprzeciwiać Jego Woli? Rola, jaką On dla ciebie zachował w realizacji Swojego planu, jest ci dana po to, byś ponownie stał się takim, jakim On chce, żebyś był. Ta rola jest tak samo niezbędna dla realizacji Jego planu jak dla twojego szczęścia. Twoja radość musi być pełna, by Jego plan był zrozumiały dla tych, do których On ciebie posyła. Zobaczą swą funkcję w twym rozpromienionym obliczu i usłyszą wezwanie Boga w twym pełnym szczęścia uśmiechu.

Jesteś rzeczywiście niezbędny w Bożym planie zbawienia. Bez twojej radości Jego radość jest niepełna. Bez twego uśmiechu świat nie może zostać zbawiony. Gdy jesteś smutny, światło, które sam Bóg ustanowił środkiem zbawienia tego świata, jest przyćmione i wyblakłe i nikt się nie śmieje, gdyż wszelki śmiech może jedynie być echem twego śmiechu.

Jesteś rzeczywiście niezbędny w Bożym planie zbawienia. Tak samo, jak twoje światło rozjaśnia każde światło świecące w Niebie, tak też twoja radość na ziemi wzywa wszystkie umysły by porzuciły wszelkie swe żale i zajęły swoje miejsce obok ciebie w Bożym planie. Boży posłańcy są radośni i ich radość uzdrawia smutek i rozpacz. Są oni dowodem, że Bóg chce doskonałego szczęścia dla wszystkich, którzy przyjmą dary swojego Ojca i staną się one ich własnością.

Nie pozwólmy dziś sobie na smutek. Albowiem jeśli tak uczynimy, to nie odniesiemy sukcesu w wypełnianiu roli, która jest niezbędna zarówno w Bożym planie jak i dla twego duchowego widzenia. Smutek jest oznaką, że chciałbyś odgrywać inną rolę, zamiast tej, która została ci przydzielona przez Boga. W ten sposób niewątpliwie nie uda ci się pokazać temu światu, jak wielkiego szczęścia On pragnie dla ciebie. A wtedy nie rozpoznasz, że jest ono twoje.

Dziś postaramy się zrozumieć, że radość jest twoją funkcją tu, na tym świecie. Jeśli jesteś smutny, twoja rola pozostaje niewypełniona i cały ten świat jest w ten sposób pozbawiony radości wraz z tobą. Bóg prosi cię, byś był szczęśliwy, aby ten świat mógł ujrzeć, jak bardzo On kocha Swego Syna i by mógł się przekonać, że nie chce On, by jakkolwiek smutek osłabił jego radość i by jakiś strach go dręczył, zakłócając spokój. Dziś jesteś Bożym posłańcem. Przynosisz Jego szczęście wszystkim, na których spoglądasz; Jego pokój każdemu, kto patrzy na ciebie i widzi Jego przesłanie w twym szczęśliwym obliczu.

Przygotujemy się dziś do naszych pięciominutowych okresów ćwiczeń poprzez odczuwanie narastającego w nas szczęścia, które jest zgodne z Wolą naszego Ojca i naszą. Rozpocznij ćwiczenie od myśli, którą zawiera dzisiejsza idea. Następnie uświadom sobie to, że twą rolą jest być szczęśliwym. Tylko o to się ciebie prosi, a także każdego, kto chce zająć swoje miejsce pośród Bożych posłańców. Pomyśl, co to znaczy. Byłeś w błędzie wierząc, że prosi się ciebie o ofiarę. Zgodnie z Bożym planem ty tylko otrzymujesz i nigdy nie tracisz, nie poświęcasz się, ani nie umierasz.

Spróbujmy teraz odnaleźć tę radość, która jest dla nas i dla całego świata potwierdzeniem Bożej Woli względem nas. Twoim zadaniem jest odnaleźć ją tu i teraz. Po to tu przybyłeś. Niechaj ten dzień będzie dniem twego sukcesu! Spójrz głęboko wewnątrz siebie, nie niepokojony przez wszelkie próżne myśli i głupie cele, gdy wznosisz się aby spotkać Chrystusa w tobie.

On tam będzie. A ty możesz teraz do Niego dotrzeć. Czemuż innemu mógłbyś się przyglądać, jak nie Jemu, Który czeka na to, byś mógł na niego spojrzeć? Jakaż to próżna myśl mogłaby mieć moc, by cię przed tym powstrzymać? Jakiż to głupi cel mógłby przeszkodzić ci w odniesieniu sukcesu, kiedy Tym, który wzywa ciebie, jest Sam Bóg?

On tam będzie. Jesteś niezbędny w Jego planie. Jesteś dziś Jego posłańcem. I musisz odnaleźć to, co On chciałby byś dawał. Nie zapomnij o dzisiejszej idei w czasie pomiędzy twoimi pięciominutowymi, powtarzanymi co godzinę okresami ćwiczeń. Dziś wzywa cie twoja Jaźń. A za każdym razem, gdy mówisz, że jesteś niezbędny w Bożym planie zbawienia tego świata, odpowiadasz Bogu na to wezwanie.

## Lekcja 101.

### **Bożą Wolą dla mnie jest doskonale szczęście.**

Dziś będziemy w dalszym ciągu poruszać temat szczęścia. Jest to kluczowe pojęcie dla właściwego zrozumienia tego, co oznacza zbawienie. Ty wciąż wierzysz, że ono prosi o cierpienie, które ma stanowić pokutę za twoje „grzechy”. Tak nie jest. Jednak musisz tak myśleć, jeśli wierzysz w to, że grzech jest prawdziwy i że Boży Syn może grzeszyć.

Jeśli grzech jest czymś rzeczywistym, to karanie jest sprawiedliwe i nie można od niego uciec. Zbawienie nie może być wtedy osiągnięte inaczej, niż przez cierpienie. Jeśli grzech jest prawdziwy, szczęście musi być iluzją, ponieważ obie te rzeczy nie mogą być jednocześnie prawdziwe. Grzesznicy usprawiedliwiają tylko śmierć oraz ból i właśnie o to proszą. Wiedzą bowiem, że to na nich czeka i będzie ich szukać, aż wreszcie po pewnym czasie gdzieś ich dopadnie, w takiej formie, która wyrówna rachunki jakie mają z Bogiem. Chcieliby ze strachu uciec przed Nim. Jednak On będzie ich ścigać, a oni nie mogą uciec.

Jeśli grzech jest prawdziwy, zbawienie musi być bólem. Ból jest ceną grzechu, a jeśli grzech jest rzeczywisty, od cierpienia nie da się uciec. Zbawienie musi być przerażające, ponieważ będzie powoli zabijać, zanim pozwoli na miłe powitanie dobrodziejstwa śmierci przez jego ofiary, które przed ukojeniem, jakie zbawienie im przyniesie, stanowią niewiele więcej niż kości. Jego gniew jest bezgraniczny, bezlitosny, ale w pełni sprawiedliwy.

Kto szukałby takiej surowej kary? Kto nie uciekałby przed takim zbawieniem i nie próbowałby wszelkimi sposobami zagłuszyć Głos, który mu je oferuje? Dlaczego ktoś miałby próbować słuchać i akceptować to, co On proponuje? Jeśli grzech jest prawdziwy, jego propozycją jest śmierć wymierzana w okrutny sposób, by dostosować się do występnych pragnień, z których grzech jest zrodzony. Jeśli grzech jest prawdziwy, zbawienie stało się twym zawziętym wrogiem, przekleństwem Boga nad tobą, który ukrzyżowałeś Jego Syna.

Potrzebujesz tych dzisiejszych okresów ćwiczeń. Te ćwiczenia uczą, że grzech nie jest prawdziwy i wszystko, co myślisz, że jest wynikiem grzechu, nie wydarzy się, bowiem nie istnieje ku temu żaden powód. Zaakceptuj Pojednanie z otwartym umysłem, który nie przywiązuje wagi do uporczywej wiary, że uczyniłeś diabła z Syna Boga. Grzech nie istnieje. Ćwiczmy dziś tę myśl tak często, jak to tylko jest możliwe, ponieważ jest ona podstawą idei dnia dzisiejszego.

Bożą Wolą dla ciebie jest doskonale szczęście, ponieważ grzech nie istnieje i cierpienie nie ma powodu. Radość jest sprawiedliwa, a ból jest tylko oznaką, że nie zrozumiałeś siebie. Nie bój się Woli Boga. Ale przyjmij ją z ufnością, będąc pewnym, że uwolni cię od wszelkich skutków, jakie grzech wyrzył w twej rozgorączkowanej wyobraźni. Powiedz:

**Wolą Boga dla mnie jest doskonale szczęście.**

**Grzech nie istnieje, nie wywołuje więc żadnych skutków.**

Tak powinieneś rozpocząć swe ćwiczenia, a następnie spróbować znowu odnaleźć radość, jaką te myśli wprowadzą do twego umysłu.

Podaruj chętnie te pięć minut, by usunąć wielki ciężar, jaki na siebie nałożyłeś poprzez obłąkaną wiarę, że grzech jest prawdziwy. Dziś uciekasz od szaleństwa. Jesteś na drodze do wolności, a dzisiejsza idea dodaje ci skrzydeł byś nabrał przyspieszenia i daje ci nadzieję na jeszcze szybsze zdążanie do celu, jakim jest czekający na ciebie pokój. Grzech nie istnieje. Pamiętaj dziś o tym i powtarzaj sobie tak często, jak to jest tylko możliwe:

**Bożą Wolą dla mnie jest doskonale szczęście.**

**Jest to prawda, ponieważ grzech nie istnieje.**

## **Lekcja 102.**

**Współdzielę Bożą Wolę w sprawie mojego szczęścia.**

Nie chcesz cierpieć. Możesz myśleć, że cierpienie ci coś daje i możesz jeszcze trochę wierzyć, że daje ci to, czego chcesz. Jednak ta wiara jest teraz z pewnością naruszona, co najmniej w takim stopniu, że pozwala ci ją poddać w wątpliwość i podejrzewać, że nie ma ona naprawdę sensu. Ta wiara jeszcze całkowicie nie zniknęła, ale brak jej korzeni, które kiedyś mocno ją ochraniały w ciemnych, ukrytych, sekretnych miejscach twego umysłu.

Dziś próbujemy uwolnić się z jej osłabionego uchwytu jeszcze bardziej i uświadomić sobie, że ból jest bezcelowy, nie ma przyczyny i nie ma żadnej mocy sprawczej. Ból nie ma żadnej wartości nabywczej i nic dzięki niemu nie można zyskać. On niczego nie oferuje bo tak naprawdę nie istnieje. A wszystko, co myślisz, że tobie proponuje, nie istnieje tak jak on. Byłeś niewolnikiem czegoś, co jest niczym. Bądź dziś wolny by dołączyć do spełnionej szczęściem Woli Boga.

Kilka następnych dni poświęcimy na ćwiczenia zaplanowane w tym celu, by pomóc ci osiągnąć szczęście, które Boża Wola w tobie umieściła. Tu jest twój dom i tu znajduje się twoje bezpieczeństwo. Tu jest twój pokój i nie ma tu strachu. Tu jest zbawienie. Tu nareszcie odpoczniesz.

Rozpocznij dzisiejsze ćwiczenia tą akceptacją Bożej Woli dla ciebie:

**Współdzielę Bożą Wolę w sprawie mojego szczęścia i przyjmuję ją teraz jako moją funkcję.**

Następnie poszukuj tej funkcji głęboko w twym umyśle, gdyż ona tu jest i czeka tylko na twój wybór. Nie może się ci nie powieść odnalezienie jej, gdy poznasz, że jest ona twym wyborem i że współdzielisz Bożą Wolę.

Bądź szczęśliwy, ponieważ twoją jedyną funkcją tu, na tym świecie jest szczęście. Nie ma powodu, byś mniej kochał Bożego Syna niż Ten, Którego Miłość stworzyła go tak kochającym jak On Sam. Obok tych pięciominutowych, cogodzinnych chwil odpoczynku, rób dziś częste przerwy by sobie powiedzieć, że już teraz zaakceptowałeś szczęście jako twą jedyną funkcję. I bądź pewien, że czyniąc to, łączysz się z Wolą Boga.

## **Lekcja 103.**

**Bóg, który jest Miłością, jest także szczęściem.**

Shczęście jest nieodłączną cechą miłości. Nie może zaistnieć w oderwaniu od miłości. Nie może być doświadczane tam, gdzie miłości nie ma. Miłość nie ma granic i jest wszędzie. A zatem radość też jest wszędzie. Jednak umysł może temu zaprzeczyć, wierząc, że są jakieś luki, jakieś puste miejsca, gdzie nie ma miłości i gdzie może wkroczyć grzech, przynosząc z sobą ból zamiast radości. Ta dziwna wiara chciałaby ograniczyć szczęście poprzez wprowadzenie nowej definicji miłości, nakładającej na nią ograniczenia i

poprzez wprowadzenie przeciwieństwa tego, co nie ma granic ani nie ma przeciwieństwa.

W ten sposób strach zostaje skojarzony z miłością, a jego skutki stają się dziedzictwem umysłów, które myślą, że to co wytworzyły jest rzeczywiste. Te wyobrażenia, które w świetle prawdy nie są prawdziwe, niosą ze sobą świadectwo lęku przed Bogiem tych, którzy zapomnieli, że Bóg, będąc Miłością, musi też być radością. Dziś ten zasadniczy błąd będziemy znowu próbować sprowadzić do prawdy, nauczając siebie:

**Bóg, który jest Miłością, jest także szczęściem.**

**Bać się Go oznacza bać się radości.**

Rozpocznij dzisiejsze ćwiczenia tym kojarzącym radość z miłością stwierdzeniem, które koryguje fałszywe przekonanie, że Bóg jest strachem. Ono także podkreśla to, że szczęście należy do ciebie, z powodu tego czym On jest.

Pozwól na wprowadzenie dziś tej jednej korekty do twego umysłu co godzinę. Następnie powitaj wszelkie szczęście jakie jest jej rezultatem, w miarę jak prawda zastępuje strach, a radość staje się tym, czego się spodziewasz zamiast bólu. Ponieważ Bóg jest miłością, będzie ci to dane. Podtrzymuj to oczekiwanie często przez cały dzień i wyciszaj wszelkie lęki tym życzliwym i w pełni prawdziwym zapewnieniem:

**Bóg, który jest Miłością, jest także szczęściem.**

**To właśnie szczęścia dziś poszukuję.**

**Nie może mi się nie udać, bo szukam prawdy.**

## Lekcja 104.

**Szukam tylko tego, co w świetle prawdy do mnie należy.**

Dzisiejsza idea jest kontynuacją myśli, że radość i pokój nie są tylko nierealistycznymi marzeniami. One są twym prawem, z powodu tego, czym jesteś. Pochodzą bowiem od Boga, któremu nie może nie udać się dać ci to, co chce ci dać. Jednak w umyśle musi istnieć odpowiednie miejsce, gotowe na przyjęcie Jego darów. Nie są one chętnie witane przez umysł, który w miejscu należnym darom Bożym sam umieścił wytworzone przez siebie substytuty tych darów.

Dziś chcielibyśmy usunąć wszelkie nic nie znaczące, wytworzone przez siebie dary, które umieściliśmy na świętym ołtarzu przeznaczonym dla Bożych darów. W świetle prawdy, to Jego dary należą do nas. To jego dary odziedziczyliśmy zanim nastał czas i będą one wciąż nasze, gdy czas przemieni się w wieczność. To jego dary są w nas teraz, ponieważ są ponadczasowe. Nie musimy więc czekać, aby je otrzymać. One należą do nas już dziś.

Zatem postanawiamy, by mieć je właśnie teraz, mając świadomość, że wybierając je zamiast tych, które sami wytworzyliśmy, jednoczymy tylko naszą wolę z Wolą Boga, rozpoznając, że jest to ta sama wola. Nasze dzisiejsze dłuższe okresy ćwiczeń trwające pięć minut i powtarzane co godzinę, które oddajemy prawdzie dla twego zbawienia, powinny rozpoczynać się następująco:

**Szukam tylko tego, co w świetle prawdy do mnie należy, a radość i pokój są moim dziedzictwem.**

Potem odłóż na bok wszelkie konflikty tego świata, które proponują inne dary oraz inne cele oparte na iluzjach i poszukiwane tylko w świecie snów.

Wszystko to odkładamy na bok i poszukujemy w zamian tego, co jest naprawdę nasze, gdy prosimy o rozpoznanie tego co dał nam Bóg. Szykujemy w naszych umysłach święte miejsce na Jego ołtarz, gdzie jego dary pokoju i radości są mile widziane i gdzie przybywamy by odnaleźć to, co zostało nam dane przez

Niego. Przybywamy dziś z wielką ufnością, świadomi tego, że to, co w świetle prawdy do nas należy, jest tym, co On nam daje. I nie pragniemy niczego więcej, ponieważ nic więcej w świetle prawdy do nas nie należy.

Zatem przygotowujemy drogę dla Niego przez proste rozpoznanie, że Jego Wola już się wypełniła i że radość i pokój już do nas należą, jako Jego wieczne dary. Nie dopuścimy do tego, by utracić je z oczu w przerwie pomiędzy chwilami, gdzie przybywamy tam, gdzie On je złożył, abyśmy je odnaleźli. Powtarzajmy więc jak najczęściej słowa, które będą nam o tych darach przypominać:

**Szukam tylko tego, co w świetle prawdy należy do mnie.**

**Boże dary radości i pokoju są wszystkim, czego chcę.**

## **Lekcja 105.**

**Pokój Boży i radość są moje.**

Pokój Boga i radość są twoje. Dzisiaj je przyjmujemy wiedząc, że należą do nas. Będziemy próbowali też zrozumieć, że te dary zwielokrotniają się, gdy je odbieramy. Nie są one podobne do podarunków, jakie może dawać ten świat, w których darczyńca traci to co dał, a obdarowany jest bogatszy dzięki jego stracie. To nie są dary, ale transakcje uczynione z powodu winy. Dar naprawdę dany nie pociąga za sobą straty. Nie jest wówczas możliwe, by jeden zyskiwał, ponieważ inny traci. Gdyby tak było, oznaczałoby to istnienie ograniczeń i niedoboru.

Zatem takie transakcje nie stanowią żadnego podarunku. Takie „dary” są tylko propozycją wymiany na coś bardziej wartościowego; oprocentowanym kredytem, który ma być w pełni spłacony; tymczasową pożyczką wraz z zobowiązaniem do spłaty długu w wysokości wyższej niż wartość otrzymanego daru. To dziwne wypaczenie pojęcia dawania przenika wszelkie poziomy widzialnego świata. Ono pozbawia wszelkiego znaczenia dary, które wręczasz i nie pozostawia ci niczego w tych, które otrzymujesz.

Głównym celem ustanowionym dla tego kursu jest zmiana twojego poglądu na dawanie, abyś mógł otrzymywać. Dla ciebie dawanie stało się źródłem lęku i dlatego chciałbyś uniknąć tego jedyne go środka, dzięki któremu możesz otrzymywać. Przyjmij pokój Boży i radość, a nauczysz się innego sposobu patrzenia na dary. Boże dary nigdy nie maleją gdy są rozdawane. One dzięki temu tylko zwiększają się.

Tak samo jak pokój i radość Nieba wzrosną gdy zaakceptujesz je jako Boże dary dla ciebie, tak też wzrośnie radość twego Stwórcy, kiedy zaakceptujesz Jego pokój i radość jako swoje. Prawdziwe dawanie jest tworzeniem. Rozciąga ono nieograniczoność ku temu co nieograniczone, wieczność ku temu co ponadczasowe i miłość ku samej sobie. Ono dodaje do tego, co już jest całkowite, lecz nie w kategoriach dodawania czegoś więcej, gdyż to oznaczałoby, że przedtem było mniej<sup>15</sup>. Ono dodaje w ten sposób, że pozwala na wypełnienie swego celu tym, którzy pragną rozdać wszystko co mają, aby zabezpieczyć to dla siebie na zawsze.

Dziś zaakceptuj radość i pokój Boży jako swoje. Pozwól Mu spełnić się tak, jak on definiuje spełnienie. Zrozumiesz wtedy, że to, co spełnia Jego, musi również spełniać Jego Syna. Nie może On dawać tracąc przy tym. Ty też nie możesz. Przyjmij dziś Jego dar radości i pokoju, a On podziękuję ci za twój dar dla Niego.

Nasze dzisiejsze ćwiczenia zaczną się trochę inaczej. Rozpocznij je dziś myśląc o swoich braciach, którym odmówiłeś pokoju i radości, choć im się należą, zgodnie z jednakowymi dla wszystkich prawami Boga. W ten sposób odmówiłeś sobie ich tu (na tym świecie). I tu musisz powrócić, by domagać się ich, jako swoich własnych.

Pomyśl o swoich „wrogach” przez chwilę i powiedz każdemu, gdy tylko pojawi się w twym umyśle:

**Mój bracie, przynoszę tobie pokój i radość, aby radość i pokój Boga stały się moje.**

<sup>15</sup> Można to również próbować wytłumaczyć matematycznie. Jeśli do nieskończoności dodać cokolwiek, to wynikiem będzie nadal nieskończoność.

W ten sposób przygotowujesz się do rozpoznania Bożych darów dla ciebie i uwalniasz swój umysł od wszystkiego, co mogłoby uniemożliwić osiągnięcie dziś sukcesu. Teraz jesteś gotowy do przyjęcia daru pokoju i radości, który Bóg ci dał. Teraz jesteś gotów doświadczyć radości i pokoju, których sobie odmówiłeś. Teraz możesz powiedzieć, „Boży pokój i radość są moje”, albowiem dałeś to, co chciałbyś dostać.

Jeśli przygotowałeś swój umysł zgodnie z podanymi wskazówkami, musisz odnieść sukces. Albowiem pozwoliłeś na usunięcie wszystkich przeszkód na drodze do radości i pokoju, a zatem to, co jest twoje, może wreszcie do ciebie przybyć. Powiedz więc sobie, „Boży pokój i radość są moje”, zamknij oczy na chwilę i pozwól by Jego Głos zapewnił cię, że słowa, które wypowiadasz są prawdziwe.

Spędzaj więc dziś swoje pięć minut z Nim w każdej chwili, gdy tylko możesz, ale nie myśl, że jeśli będzie tego mniej, bo nie możesz dać Mu więcej, to będzie to bezwartościowe. Pamiętaj aby przynajmniej co godzinę wypowiadać słowa, które wzywają Go do tego, by ci dał to, co chce ci dać i co chce byś otrzymał. Niech twym mocnym postanowieniem będzie dziś nie przeszkadzać Jego Woli. A jeśli jakiś brat wydaje się kusić cię, byś odmówił Bożego daru dla niego, postrzegaj to jako jeszcze jedną szansę by pozwolić sobie przyjąć te dary Boże dla siebie. Następnie pobłogosław twego brata z wdzięcznością i powiedz:

**Mój bracie, przynoszę tobie pokój i radość, aby radość i pokój Boga stały się moje.**

## Lekcja 106.

**Nakazuję sobie wyciszyć się i słuchać prawdy<sup>16</sup>.**

Jeśli odsuniesz od siebie głos ego, bez względu na to, jak głośno wydaje się ono wołać; jeśli nie będziesz przyjmować jego bezwartościowych darów, które nie dają ci niczego, czego byś naprawdę chciał; jeśli w swym otwartym umyśle zdasz sobie sprawę z tego, że nie powiedziało ci ono czym jest zbawienie, wtedy usłyszysz mocny Głos prawdy, cichy w swej mocy, silny w swym spokoju i całkowicie pewny w Swym przesłaniu.

Słuchaj i usłysz to, co twój Ojciec mówi poprzez ustanowiony przez Siebie Głos, który ucisza grzmoty bezsensu i pokazuje drogę do pokoju tym, którzy nie potrafią widzieć. Bądź dziś wyciszony i słuchaj prawdy. Nie daj się zwieść przez głosy umarłych, które mówią ci, że odnalazły źródło życia i proponują ci je w zamian za twą wiarę. Nie zajmuj się nimi, ale słuchaj prawdy.

Nie obawiaj się dziś pomijać głosów tego świata. Zignoruj ich bezsensowne perswazje. Nie słuchaj ich. Bądź dziś wyciszony i słuchaj prawdy. Przejdź obok wszystkiego, co nie mówi o Tym Kto trzyma twe szczęście w Swej Dłoni i wyciąga do ciebie ręce w powitaniu i w miłości. Słuchaj dziś tylko Jego i już dłużej nie zwlekaj z dotarciem do Niego. Słuchaj dziś tylko jednego Głosu.

Dzisiaj spełnia się obietnica Bożego Słowa. Słuchaj i bądź wyciszony. On chciałby przemówić do ciebie. Przybywa z cudami tysiąc razy szczęśliwszymi i wspanialszymi od tych, o których kiedykolwiek mogłeś zamarzyć, lub które kiedykolwiek mogły ci się przyśnić. Jego cuda są prawdziwe. One nie znikną, kiedy skończysz marzyć lub kiedy się zbudzisz. Zamiast tego kończą ten sen i trwają wiecznie, ponieważ przybywają od Boga do Jego drogiego Syna, którego drugie imię brzmi – ty. Przygotuj się dzisiaj na cuda. Pozwól by dzisiaj spełniła się dla ciebie i twoich braci pradawna obietnica twego Ojca.

Usłysz Go dzisiaj i posłuchaj Słowa, które podnosi zasłonę przykrywającą ziemię i budzi tych, co śpią i nie są zdolni widzieć. Bóg woła do ich poprzez ciebie. Potrzebuje On twego głosu by do nich przemówić,

16 Oryginalne zdanie, „Let me be still and listen to the truth.”, przetłumaczone na język polski z użyciem zwykle używanych w tym wypadku słów, takich jak „Niechaj będę wyciszony...”, „Niech się wyciszę...”, „Nakazuję sobie wyciszyć się...” czy „Obym się wyciszył...” wydaje się brzmieć trochę „dziwnie”. Być może dobrze by było w ogóle zrezygnować z wyrażania rozkazu i użyć zwrotów typu „Chcę się wyciszyć...”, „Postanawiam się wyciszyć...”, „Wyrażam wolę wyciszenia się...”, itp. Jeśli zastosowana forma tłumaczenia brzmi dla kogoś „sztucznie”, to może sobie wybrać inną, bardziej do niego przemawiającą. W „Ćwiczeniach” forma zaczynająca się od „Let me...” jest dość często używana. Aby uniknąć monotonii i schematyzmu, tłumaczy się ją tu na różne sposoby.



albowiem któż mógłby dotrzeć do Bożego Syna wołając przez twą Jaźń, jak nie jego Ojciec? Słuchaj Go dzisiaj i zaproponuj Mu swój głos, by mógł przemówić nim do całej rzeszy tych, którzy czekają na to Słowo, które On dziś wypowie.

Bądź gotowy na zbawienie. Ono tu jest i będzie dzisiaj ci dane. I nauczysz się swej funkcji od Tego, Kto wybrał ją dla ciebie w Imię twego Ojca. Słuchaj dziś, a usłyszysz Głos, który będzie poprzez ciebie rozbrzmiewał po całym świecie. Sprawca wszelkich cudów potrzebuje byś najpierw te cuda odebrał, a potem stał się radosnym dawcą tego, co otrzymałeś.

W ten sposób zaczyna się zbawienie i w ten sposób się kończy; kiedy wszystko jest twoje i wszystko jest rozdane, wtedy pozostanie z tobą na zawsze. I lekcja została nauczona. Dziś ćwiczymy dawanie, ale nie w taki sposób, w jaki ty to teraz rozumiesz, ale w sposób zgodny z tym, czym jest dawanie. Każde cogodzinne ćwiczenie powinno rozpocząć się tą prośbą o oświecenie:

**Wyciszę się i będę słuchać prawdy.**

**Co to znaczy dawać i otrzymywać?**

Zapytaj i wyczekuj odpowiedzi. Odpowiedź na twą prośbę długo czekała na to, byś ją odebrał. Rozpocznie ona służbę duchową dla której tu przybyłeś i która uwolni ten świat od myśli, że dawanie prowadzi do straty. W ten sposób świat staje się gotowy by zrozumieć i otrzymać.

Wycisz się dziś i słuchaj prawdy. Albowiem każde pięć minut spędzone na słuchaniu sprawi, że tysiąc umysłów otworzy się na prawdę i usłyszysz święte Słowo, które ty słyszysz. A gdy minie godzina, znowu uwolnisz następny tysiąc tych, którzy zatrzymują się, prosząc by wraz z tobą dana im została prawda.

Dzisiaj zatrzymujesz święte Słowo Boże dzięki temu, że je przyjmujesz, po to by rozdać je innym, a w ten sposób możesz nauczać ten świat co znaczy dawanie, słuchając i ucząc się od Niego. Nie zapomnij dziś umacniać swe postanowienie, aby słuchać i przyjmować Słowo, przypominając sobie o nim tymi słowami, tak często jak to jest możliwe:

**Nakazuję sobie wyciszyć się i słuchać prawdy.**

**Jestem dziś posłańcem Boga, Mój głos jest Jego Głosem, abym dawał to, co otrzymuję.**

## **Lekcja 107.**

**Prawda naprawi wszelkie błędy w mym umyśle.**

Cóż, jak nie prawda, może skorygować iluzje? I czymże są błędy jak nierozpoznanymi iluzjami? Tam, gdzie pojawiła się prawda, iluzje przestają istnieć. Po prostu znikają, nie pozostawiając śladu, który by o nich przypominał. Bez wiary są nieobecne, ponieważ tylko wiara powołuje je do życia. Przemieniają się w nicłość, wracając tam, skąd przyszły. Powstają z prochu i w proch się obracają, gdyż tylko prawda pozostaje.

Czy możesz sobie wyobrazić, czym jest stan umysłu bez iluzji? Jak się go odczuwa? Spróbuj sobie przypomnieć taką chwilę – może minutę, a może jeszcze mniej – gdy nic nie zakłócało spokoju twego umysłu, gdy byłeś pewny, że jesteś kochany i bezpieczny. Następnie spróbuj sobie wyobrazić, jak by to było, gdyby ten moment został rozciągnięty aż do końca czasu i do wieczności. Następnie niech to odczucie spokoju zostanie zwielokrotnione sto razy, a potem jeszcze raz zwielokrotnione sto razy.

Teraz masz już jakąś małą wskazówkę, nie większą niż jakieś słabe przecucie stanu, w jakim znajdzie się twój umysł, gdy pojawi się w nim prawda. Bez iluzji nie byłby możliwy ani strach, ani wątpliwości czy atak. Gdy nadchodzi prawda, kończy się wszelki ból, gdyż nie ma wtedy miejsca na przelotne myśli i martwe idee. Prawda wchodzi do twego umysłu zajmując go całkowicie, uwalniając cię od wszelkich ulotnych wierzeń i przekonań. Nie ma ich, ponieważ na ich miejscu jest teraz prawda. Nie można ich nigdzie spotkać, gdyż prawda jest teraz wszędzie i na zawsze.

Gdy przybywa prawda, nie pozostaje tylko przez chwilę, by zniknąć lub zmienić się w coś innego. Nie przemienia się, ani nie przetwarza swej postaci, ani też nie pojawia się cyklicznie by zniknąć i potem ukazać się ponownie. Pozostaje dokładnie taką, jaką zawsze była, by można było na niej polegać w każdej potrzebie i mieć do niej pełne zaufanie w sprawie wszelkich pojawiających się trudności i wątpliwości zrodzonych z pozorów, jakie ten świat przedstawia. One zostaną rozwiane, gdy prawda naprawi błędy w twym umyśle.

Gdy przybywa prawda, chroni pod swymi skrzydłami dar doskonałej stałości i miłości, która nie załamuje się w obliczu bólu, ale sięga poza niego, stale i pewnie. Tym jest właśnie dar uzdrowienia, albowiem prawda nie potrzebuje obrony i dlatego żaden atak nie jest możliwy. Iluzje mogą być przeniesione do prawdy, by je ona przemieniła. Ale prawdy nie można przenieść do iluzji, aby tam je przemienić w prawdę, ponieważ prawda wznosi się wysoko ponad iluzjami.

Prawda nie może nadejść, a potem odejść, nie może się przemieszczać ani zmieniać, teraz ukazywać się w tym, a potem w tamtym, unikając schwywania i w końcu uciekając przed nim. Ona się nie ukrywa. Pozostaje w pełnym świetle i jest w sposób oczywisty dostępna. Jest absolutnie niemożliwe, by ktoś naprawdę jej szukał i nie znalazł. Dzień dzisiejszy jest dniem prawdy. Oddaj prawdzie sprawiedliwość, a ona odda tobie. Nie zostałeś stworzony po to by cierpieć i umrzeć. Twój Ojciec chce, by te koszmary się skończyły. Niechaj prawda je przemieni.

Nie prosimy o to, czego nie mamy. Prosimy tylko o to, co do nas należy, byśmy mogli rozpoznać to jako naszą własność. Dziś ćwiczymy przy akompaniamencie pewności, która została zrodzona z prawdy. Nie proponujemy dziś chwiejnych i niepewnych kroków iluzji. Jesteśmy tak pewni sukcesu, jak pewni jesteśmy, że żyjemy, że mamy nadzieję, że oddychamy i myślimy. Nie wątpimy, że podążamy dziś za prawdą i liczymy na to, że będzie ona obecna we wszystkich ćwiczeniach, które dziś wykonamy.

Rozpocznij ćwiczenia prosząc Tego, Kto towarzyszy ci w tym przedsięwzięciu, aby przebywał w twej świadomości, gdy wraz z nim podążasz naprzód. Nie jesteś wytworzony z ciała, krwi i kości, ale zostałeś stworzony przez tą samą Myśl, która również Jemu dała życie. On jest twoim Bratem, tak podobnym do ciebie, że wasz Ojciec wie, iż obaj jesteście tacy sami. To twoją Jaźń<sup>17</sup> prosisz by ci towarzyszyła, a jak mogłoby Jej brakować tam, gdzie ty jesteś?

Prawda naprawi wszelkie błędy w twym umyśle, który mówi ci, że mógłbyś być odłączony od Tego, który jest twoją Jaźnią. Zwracasz się dziś do Niego i przyrzekasz pozwolić mu wypełnić Jego funkcję poprzez ciebie. Współdzielić Jego funkcję to współdzielić Jego radość. Jego pewność towarzyszy ci, gdy mówisz:

### **Prawda naprawi wszelkie błędy w moim umyśle, a ja spocznę w Tym, Który jest moją Jaźnią.**

Następnie pozwól Mu cię przyprowadzić łagodnie do prawdy, która cię okryje i przyniesie ci pokój tak głęboki i niewzruszony, że niechętnie powrócisz do znanego ci świata.

A jednak z zadowoleniem będziesz znowu spoglądać na ten świat. Albowiem przyniesiesz ze sobą obietnicę zmian, które ta prawda, która ci towarzyszy, przyniesie temu światu. Zmiany te będą się powiększać z każdym złożonym przez ciebie darem z pięciu minut, a błędy, które otaczają świat, zostaną naprawione, gdy tylko pozwolisz na ich korektę w twym umyśle.

Nie zapomnij dziś swej funkcji. Za każdym razem, gdy mówisz do siebie z ufnością, „Prawda naprawi

<sup>17</sup> Kurs cudów w stosunku do osób i osobowo pojmowanych pojęć konsekwentnie stosuje wyłącznie rodzaj męski. Mówi się więc o ojcu, synu, bracie, itp. Słowo „Jaźń” w języku angielskim jest rodzaju nijakiego, a w języku polskim jest to słowo rodzaju żeńskiego, a jednak w kursie używa się słowa „He”. Może się wydawać dziwne, szczególnie w polskim tłumaczeniu, że coś, co jest rodzaju żeńskiego, nagle przyjmuje rodzaj męski, ale takie tłumaczenie było konieczne dla zachowania zgodności z oryginałem. Wprowadzanie zamętu spowodowanego różnicą płci wywarłoby prawdopodobnie niekorzystny wpływ na właściwe zrozumienie treści kursu. To, o czym w nim mowa, nie ma płci, a używanie terminologii rodzinnej jest konieczne do przybliżenia pojęć, które nie mają żadnej reprezentacji w naszym słownictwie. W gruncie rzeczy, zamiast mówić „Ojciec” i „Syn”, należałoby powiedzieć „Ten, z Którego Powstaje” i „Ten, Który Powstał”, albowiem płodzenie w świecie fizycznym jest tylko marną analogią rozprzestrzeniania w świecie ducha.

wszystkie błędy w mym umyśle”, zwracasz się do całego świata i do Tego, Kto chciałby wyzwolić ten świat, tak jak chciałby wyzwolić ciebie.

## **Lekcja 108.**

### **W świetle prawdy dawanie i otrzymywanie stanowią jedność.**

Od dzisiejszej idei zależy widzenie duchowe. Jest w niej światło, ponieważ godzi ze sobą wszelkie pozorne przeciwieństwa. A czym jest światło, jeśli nie zrodzonym w pokoju rozwiązaniem wszelkich twych konfliktów i przemianą błędnych myśli, sprowadzającą je do jednego pojęcia, które jest w pełni prawdziwe? Ale nawet i to pojęcie zniknie, ponieważ Myśl, która za nim stoi, zajmie jego miejsce. I od tej chwili pokój jest już z tobą na zawsze, gdyż wtedy sen się kończy.

Prawdziwe światło, które czyni możliwym widzenie duchowe, nie jest postrzegane przez oczy ciała. Jest ono stanem tak zjednoczonego umysłu, że ciemność nie może być już w ogóle postrzegana. To, co jest tym samym, jest widziane jako jedno, a to, co się różni, pozostaje niezauważone, bo tego tam nie ma.

To jest takie światło, które nie pokazuje przeciwieństw, a widzenie duchowe, które jest uzdrowionym widzeniem, ma moc uzdrawiania. To jest światło, które przynosi twój pokój umysłu innym umysłom, żeby go współdzieliły i radowały się, że stanowią jedność z tobą i z sobą. To jest światło, które uzdrawia, gdyż niesie z sobą tylko pojedyncze postrzeganie, oparte na jednym układzie odniesienia, który implikuje jedno znaczenie.

Tu właśnie dawanie i otrzymywanie są widziane jako różne aspekty tej samej Myśli, której prawdziwość nie zależy od tego, który aspekt jest widziany jako pierwszy, a który wydaje się być na drugim miejscu. Tu rozumie się to, że oba występują razem, a w ten sposób ta Myśl zachowuje swą całkowitość. I w tym rozumieniu jest podstawa godzenia wszelkich przeciwieństw, gdyż są one postrzegane z tej samej perspektywy, która jednoczy tę Myśl.

Jedna myśl, całkowicie zjednoczona, posłuży do zjednoczenia wszystkich myśli. To jest to samo, co powiedzenie, że jedna korekcja wystarczy dla wszystkich korekcji, lub że pełne przebaczenie jednemu bratu wystarczy by zbawić wszystkie umysły. Bowiemy są to szczególne przypadki jedyne prawa, które odnosi się do każdego rodzaju wiedzy, jeśli prawem tym zarządza Ten, który zna prawdę.

Nauczenie się, że dawanie i otrzymywanie są tym samym, jest szczególnie użyteczne, gdyż można to bardzo łatwo wypróbować, przekonując się, że to prawda. A gdy w tym szczególnym przypadku udowodnimy, że to zawsze działa ilekroć tego próbujemy, wtedy możemy to uogólnić na inne obszary wątpliwości i podwójnego widzenia. A stąd można to rozciągnąć i ostatecznie dojść do jednej Myśli, która jest podstawą wszystkich myśli.

Dziś ćwiczymy szczególny przypadek dawania i otrzymywania. Rezultaty dzisiejszej lekcji staną się oczywiste, ponieważ nie można ich przegapić. Dawać to znaczy otrzymywać. Dziś spróbujemy zaproponować każdemu pokój i zobaczymy, jak szybko pokój powraca do nas. Światło jest spokojem, a w tym spokoju dany jest nam wzrok niefizyczny i możemy naprawdę widzieć.

Rozpoczynamy więc dziś nasze sesje ćwiczeniowe następującą instrukcją, mówiąc:

### **W świetle prawdy dawanie i otrzymywanie stanowią jedność.**

#### **Otrzymam to, co teraz daję.**

Następnie zamknij oczy i przez pięć minut myśl o tym, co chciałbyś dać każdemu, by mieć to dla siebie. Mógłbyś, na przykład, powiedzieć:

#### **Oferuję każdemu spokój.**

#### **Oferuję każdemu pokój umysłu.**

## Oferuję każdemu łagodność.

Składaj każdą ofertę powoli i rób potem małą przerwę, oczekując odebrania daru, który dałeś. I powróci on do ciebie w takiej ilości, w jakiej go dałeś. Przekonasz się, że dostaniesz dokładny zwrot tego co dałeś, gdyż właśnie o to prosiłeś. Może być także pomocne myślenie o kimś konkretnym, komu dajesz swe dary. Jest on wtedy przedstawicielem wszystkich innych i poprzez niego dajesz je wszystkim.

Nasza dzisiejsza bardzo prosta lekcja wiele cię nauczy. Od tego momentu będziesz lepiej rozumiał związki przyczynowo skutkowe i twoje postępy będą teraz czynione dużo szybciej. Pomyśl o tym, że dzisiejsze ćwiczenia przyspieszą twoje uczenie się, które stanie się jeszcze szybsze za każdym razem, gdy powiesz, „W świetle prawdy dawanie i otrzymywanie stanowią jedność”.

## Lekcja 109.

### Spoczywam w Bogu.

Prosimy dziś o odpoczynek i nienaruszony przez pozory tego świata spokój. Prosimy o pokój i ciszę pośród wszelakiego zgiełku zrodzonego z kolidujących ze sobą snów. Prosimy o bezpieczeństwo i szczęście, chociaż wydaje się nam, że spoglądamy na niebezpieczeństwo i smutek. I mamy taką myśl, która będzie odpowiedzią na nasze prośby.

„Spoczywam w Bogu”. Ta myśl przyniesie tobie spokój i odpoczynek, pokój i ciszę, bezpieczeństwo i szczęście, którego poszukujesz. „Spoczywam w Bogu”. Ta myśl ma moc obudzenia w tobie uspiętej prawdy, która patrząc wzrokiem duchowym przenika wszelkie pozory sięgając do tej samej prawdy w każdym i każdej rzeczy, która istnieje. Wraz z tą myślą kończy się cierpienie całego świata i każdego, który kiedykolwiek się na tym świecie pojawił, lub który tu dopiero przybędzie na krótki pobyt. Oto jest myśl, dzięki której Syn Boży rodzi się na nowo, by mógł siebie rozpoznać.

„Spoczywam w Bogu”. Przepelniona spokojem, myśl ta przeniesie cię przez burze i konflikty, poza nieszczęście i ból, poza stratę i śmierć, oraz dalej, w stronę Bożej pewności. Nie ma cierpienia, którego ta pewność nie może uzdrowić. Nie ma problemu, którego nie może ona rozwiązać. A każdy pozór przemieni się na twych oczach w prawdę, gdy spoczywasz w Bogu.

Dzisiejszy dzień jest dniem pokoju. Spoczywasz w Bogu i podczas gdy ten świat jest rozdierany przez wiatry nienawiści, twój spoczynek jest całkowicie nienaruszony. Pozory nie mogą go zakłócić. Wzywaj wszystkich, by przyłączyli się do do ciebie by współdzielić twój odpoczynek, a oni usłyszą i przybędą do ciebie, albowiem spoczywasz w Bogu. Nie będą słuchać innego głosu oprócz twego, ponieważ oddałeś swój głos Bogu do dyspozycji i teraz spoczywasz w Nim i pozwalasz Mu mówić poprzez ciebie.

W Nim nie masz trosk ani zmartwień, nie masz żadnych ciężarów, żadnego niepokoju, żadnego bólu, nie odczuwasz lęku o przyszłość, ani też nie chowasz żalów z przeszłości. Spoczywasz w beczasie, podczas gdy czas biegnie obok, nie dotykając ciebie, gdyż twój odpoczynek w ogóle nie może się w żaden sposób zmienić. Dziś odpoczywasz. Gdy zamkniesz swe oczy, pograź się w ciszy. Niech ten czas ciszy i wytchnienia uspokoi twój umysł, by wszystkie jego szalone fantazje i gorączkowe majaczenia zniknęły. Niechaj się on wyciszy i z wdzięcznością zaakceptuje swoje uzdrowienie. Teraz, gdy spoczywasz w Bogu, już więcej nie pojawią się przerażające sny. Wykorzystaj dziś czas na wymknięcie się snom i osiągnięcie pokoju.

O każdej godzinie, gdy dziś spoczywasz w Bogu, czyjś zmęczony umysł nagle ogarnia zadowolenie, ptak ze złamanymi skrzydłami zaczyna śpiewać, strumień, który był długo wyschnięty, zaczyna z powrotem płynąć. Za każdym razem, gdy spoczywasz w Bogu, świat rodzi się na nowo, więc przypominaj sobie co godzinę, że przyszedłeś by przynieść temu światu pokój Boga, by mógł w nim spocząć razem z tobą.

Każde pięć minut twego dzisiejszego spoczynku przybliży świat ku przebudzeniu. A czas, kiedy odpoczynek będzie czymś jedynie istniejącym, zbliża się coraz bardziej do wszystkich wyczerpanych i zmęczonych umysłów, teraz zbyt znudzonych, by iść swoją drogą samotnie. I usłyszą oni, jak ptak zaczyna śpiewać, zobaczą, że strumień znów zaczyna płynąć i odrodzi się w nich nadzieja, odzyskają swoją energię

by iść lżejszym krokiem po drodze, która nagle wydaje się łatwa.

Dziś spoczywasz w pokoju Boga i wzywasz stamtąd swych braci by odpoczywali razem z tobą. Będiesz dziś wierny swemu zaufaniu, o nikim nie zapominając i doprowadzając każdego do bezkresnego kręgu twego pokoju, do świętego sanktuarium, gdzie spoczywasz. Otwórz drzwi tej świątyni i pozwól wejść tam każdemu, zarówno ze wszystkich odległych miejsc tego świata, jak i z bliska; twym dalekim braciom jak i twym bliskim przyjaciółom; zaproponuj by tu weszli i spoczywali wraz z tobą.

Odpoczywasz dziś w pokoju Boga, spokojny i bez żadnych obaw. Każdy twój brat przybywa tu by spocząć i zaproponować spoczynek tobie. Spoczywamy tu razem, ponieważ w ten sposób nasz spoczynek staje się pełny, a to, co dziś dajemy, już odebraliśmy. Czas nie ogranicza tego, co dziś dajemy. Dajemy zarówno tym, którzy się jeszcze nie narodzili, jak i tym, którzy już odeszli, dajemy każdej Myśli Boga i Umysłowi, w którym te Myśli zostały zrodzone i gdzie spoczywają. I za każdym razem, gdy mówimy sobie „Spoczywam w Bogu”, przypominamy im o ich miejscu spoczynku.

## Lekcja 110.

### **Jestem takim, jakim mnie Bóg stworzył.**

Dzisiejszą ideę będziemy od czasu do czasu powtarzać. Albowiem jest to jedyna myśl, która by wystarczyła, aby cię zbawić i zbawić ten świat, gdybyś tylko uwierzył, że jest ona prawdziwa. Jej prawdziwość by oznaczała, że nie dokonałeś żadnych rzeczywistych zmian w sobie, że nie zmieniłeś też wszechświata, zastępując to, co Bóg stworzył, strachem, złem, nieszczęściem i śmiercią. Jeśli wciąż pozostajesz takim, jakim Bóg cię stworzył, twój strach nie ma znaczenia, zło nie jest rzeczywiste, a nieszczęście i śmierć nie istnieją.

Dzisiejsza idea jest zatem wszystkim czego potrzebujesz, by umożliwić całkowitą korekcję, która uzdrowi twój umysł i przyniesie tobie widzenie duchowe, które uzdrowi wszystkie błędy, popełnione przez jakikolwiek umysł w dowolnym miejscu i czasie. Idea ta jest wystarczająca by uzdrowić przeszłość i uwolnić przyszłość. Jest również wystarczająca, by zaakceptować terażniejszość taką, jaką jest. Wystarcza także, by czas stał się dla tego świata środkiem uczącym jak uciec od czasu i od każdej zmiany, jaką mijający czas wydaje się przynosić.

Jeśli pozostajesz takim, jakim stworzył cię Bóg, pozory nie mogą zastępować prawdy, zdrowie nie może zmienić się w chorobę, śmierć nie może zastąpić życia, ani strach miłości. Wszystko to w ogóle się nie zdarzyło, jeśli pozostajesz takim, jakim cię Bóg stworzył. Potrzebujesz tylko tej myśli, by odkupienie uwolniło światłość świata od przeszłości.

W tej jednej myśli jest unieważniona cała przeszłość; terażniejszość jest zachowana, by ją spokojnie rozciągać w beczasową przyszłość. Jeśli jesteś takim, jakim cię stworzył Bóg, to nie było i nie ma żadnego oddzielenia twego umysłu od Jego Umysłu, nie ma też żadnego podziału na twój umysł i inne umysły, a istnieje tylko jedność w twoim umyśle.

Uzdrowiająca moc dzisiejszej idei nie ma granic. Ona rodzi wszelkie cuda i przywraca prawdę świadomości tego świata. Ćwicz dzisiejszą ideę z wdzięcznością. To jest prawda, która przybywa by cię uwolnić. To jest prawda, którą Bóg ci obiecał. To jest Słowo, wraz z którym kończy się wszelki smutek.

Cogodzinne pięciominutowe okresy ćwiczeń rozpocznij następującym cytatem z Tekstu:

**Jestem takim, jakim stworzył mnie Bóg. Jego Syn nie może cierpieć.**

**Jestem Jego Synem.**

Następnie, z tym stwierdzeniem mocno osadzonym w twym umyśle, spróbuj w nim odkryć Jaźń, Która jest świętym Synem Samego Boga.

Poszukuj we własnym wnętrzu Tego, Kto jest Chrystusem w tobie, Synem Boga i bratem dla tego świata, Zbawicielem, który został na zawsze zbawiony i który ma moc zbawiania każdego, kto Go dotknie,

nawet lekko, prosząc o Słowo, które mu mówi, że jest on Jego bratem.

Jesteś takim, jakim stworzył cię Bóg. Dziś uczcij swoją Jaźń. Nie czcij dziś grobowych wizerunków, które wytworzyłeś, by zastąpiły Syna Boga. Głęboko w twym umyśle święty Chrystus czeka na to, byś uznał, że jest On tobą. Gdy On jest nie uznany i nieznany, wtedy nie znasz siebie i jesteś zagubiony.

Będziemy pamiętać o Nim przez cały dzień, z sercami pełnymi wdzięczności i kochającymi myślami dla wszystkich, których dziś spotkamy. Albowiem właśnie tak przypominamy sobie Jego. I powiemy, by móc przypomnieć sobie Jego Syna, naszą świętą Jaźń i Chrystusa w każdym z nas:

### **Jestem takim, jakim stworzył mnie Bóg.**

Deklarujemy tę prawdę tak często, jak to jest możliwe. To jest właśnie Słowo Boże, które cię uwalnia. To jest klucz, który otwiera bramy Niebios i który umożliwia ci osiągnięcie pokoju Boga i wejście do Jego wieczności.

## **Przegląd III**

### ***Wstęp***

Dziś rozpoczyna się nasz następny przegląd. Powtórzmy przez dziesięć następnych dni dwadzieścia ostatnich lekcji, po dwie lekcje dziennie. Będziemy przestrzegać szczególnej formy tych ćwiczeń i zalecamy dokładne jej stosowanie.

Rozumiemy, oczywiście, że może się okazać niemożliwe, by każdego dnia i w każdej godzinie osiągnąć wszystko, co jest zalecane jako optymalne. Opuszczenie jakiejś sesji ćwiczeń, z powodu niemożliwości jej podjęcia w wyznaczonym czasie, nie stanowi przeszkody w uczeniu się. Nie jest też konieczne podejmowanie nadmiernego wysiłku, żeby nadrabiać ilościowe zaległości. Rytuały nie są naszym celem i mogłyby tylko przyczynić się do niepowodzenia w osiągnięciu naszego celu.

Jednak uczenie będzie utrudnione, kiedy opuścisz jakąś sesję ćwiczeniową, gdyż brak ci chęci, by poświęcić jej ten czas, o który jesteś proszony. Nie oszukuj sam siebie w tej kwestii. Niechęć może być starannie ukryta pod zasłoną sytuacji, na które nie masz wpływu. Naucz się odróżniać sytuacje, które nie bardzo się nadają do wykonywania przez ciebie ćwiczeń, od tych, które wykorzystujesz jako kamuflaż dla ukrycia twej niechęci do ich wykonania.

Te sesje ćwiczeniowe, które utraciłeś z powodu niechęci wykonywania ćwiczeń, powinieneś wykonać, jak tylko zmienisz swe zdanie na temat swojego celu. Przejawiasz niechęć do współudziału w praktykowaniu zbawienia tylko wówczas, jeśli to kłóci się z celami, które są ci bardziej drogie. Gdy już przestaniesz je cenić, pozwól, by sesje ćwiczeniowe zastąpiły twe błagalne prośby, z jakimi do tych celów się zwracasz. One ci nic nie dały. Ale twe ćwiczenia mogą ci wszystko zaoferować. Przyjmij więc ich propozycje i niech pokój zagości w tobie.

Szczególna forma ćwiczeń, którą powinieneś stosować do tych przeglądów, jest następująca: Poświęć dwa razy dziennie po pięć minut, lub nawet dłużej jeśli chcesz, na rozważanie idei przeznaczonych do powtórzenia. Przeczytaj jeszcze raz te idee i komentarze umieszczone dla każdej idei. Następnie zacznij o nich myśleć, pozwalając umysłowi wiązać je z twymi potrzebami, pozornymi problemami i troskami.

Wprowadź te idee do twego umysłu i niech on ich użyje tak jak chce. Zaufaj mu, że użyje ich mądrze, mając zapewnioną pomoc Tego, Kto dał te myśli tobie. Czemu możesz ufać, jak nie temu, co jest w twoim umyśle? Uwierz w ten przegląd, gdyż środki, jakich używa Duch Święty, nie zawiodą. Mądrość twego umysłu przyjdzie ci z pomocą. Powierz mu kierownictwo od samego początku; następnie z cichą ufnością wycofaj się i pozwól swemu umysłowi zagłębić się w te myśli, które mu dałeś tak, jak zostały ci dane, by mógł ich użyć.

Dano ci je w doskonałej ufności; w doskonałej pewności, że użyjesz ich dobrze; w doskonałej wierze, że chciałbyś zrozumieć to, o czym mówią i użyć ich dla siebie. Zaoferuj je swemu umysłowi z tym samym zaufaniem, pewnością i wiarą. On nie zawiedzie. Jest on środkiem Ducha Świętego wybranym dla twego

zbawienia. Ponieważ twój umysł ma Jego zaufanie, Jego środki muszą również zasługiwać na twoje zaufanie.

Należy tu podkreślić korzyści, jakie odniesiesz, gdy na powtórzeniowe ćwiczenia przeznaczysz pierwsze pięć minut dnia, zaraz po przebudzeniu, a także ostatnie pięć minut dnia, bezpośrednio przed zaśnięciem. Gdy jest to niemożliwe do wykonania, przynajmniej próbuj jedno z nich wykonać rano, a drugie nie wcześniej, niż na godzinę przed pójściem spać.

Te ćwiczenia, które mają być wykonywane przez cały dzień, są równie ważne, a może mają nawet większą wartość. Masz bowiem inklinację do ćwiczeń jedynie w wyznaczonych okresach czasu, a potem zajmujesz się innymi rzeczami, nie stosując do nich tego, czego się nauczyłeś. W rezultacie osiągasz niewielkie postępy i nie dajesz twej nauce szans udowodnienia, jak wielkie są jej potencjalne dary dla ciebie. W częstym wykonywaniu ćwiczeń jest kolejna szansa by je dobrze wykorzystać.

W tych powtórzeniach kładziemy nacisk na to, by nie odkładać na bok nauki w czasie pomiędzy dłuższymi sesjami ćwiczeniowymi. Próbuj dokonywać krótkiego, ale traktowanego poważnie, codziennego przeglądu tych dwóch idei przeznaczonych do powtórzenia w danym dniu. Jednej użyj o określonej godzinie, a drugą zajmij się pół godziny później. Każdej z tych myśli nie musisz poświęcać więcej czasu niż tylko jedną chwilę. Powtórz ją i pozwól swemu umysłowi pozostać przez krótką chwilę w ciszy i pokoju. Następnie zajmij się innymi rzeczami, ale utrzymuj tę myśl w sobie i pozwól, by ci pomogła zachować spokój przez cały dzień.

Jeśli twój spokój zostanie naruszony, pomyśl o niej znowu. Te ćwiczenia są zaplanowane tak, by pomóc ci wyrobić sobie nawyk stosowania wszystkiego, czego się każdego dnia uczysz, do wszystkiego co robisz. Nie powtarzaj tej myśli po to, by ją potem odłożyć na bok. Jej użyteczność dla ciebie nie ma granic. I ma ci służyć na wszelkie sposoby, w każdej chwili, w każdym miejscu i zawsze, gdy potrzebujesz jakiegokolwiek pomocy. Spróbuj zatem zabrać ją ze sobą, by ci towarzyszyła w sprawach codziennych i uczynić ją świętą, godną Bożego Syna, aby stała się do przyjęcia dla Boga i twojej Jaźni.

Codziennym zadaniem tego przeglądu będzie więc ponowne wypowiedanie powtarzanych myśli co pół godziny. Nie zapominaj o nich. Ta druga szansa dla tych idei zapewni nam tak duże postępy, że zakończymy te powtórzeniowe ćwiczenia osiągając na tyle wielkie korzyści, iż będziemy poruszać się już na twardszym gruncie, bardziej zdecydowanym krokiem i z mocniejszą wiarą.

**Nie zapominaj, jak mało się nauczyłeś.**

**Nie zapominaj, jak wiele możesz się teraz nauczyć.**

**Nie zapominaj, że twój Ojciec potrzebuje ciebie,**

**Gdy powtarzasz myśli, które On ci dał.**

## Lekcja 111.

Do powtarzania rano i wieczorem:

**(91) Cuda są widoczne w świetle.**

Nie mogę widzieć w ciemności. Niechaj światło świętości i prawdy rozświetli mój umysł i niechaj ujrzę w nim niewinność.

**(92) Cuda są widoczne w świetle, a światło i siła stanowią jedność.**

Widzę dzięki sile, która stanowi dar Boga dla mnie. Moja słabość jest ciemnością, którą ten Jego dar rozwiewa, dając mi Jego siłę, by zajęła miejsce tej słabości.

Co godzinę, o ustalonej godzinie:

**Cuda są widoczne w świetle.**

Pół godziny później:

**Cuda są widoczne w świetle, a światło i siła stanowią jedność.**

## Lekcja 112.

Do powtarzania rano i wieczorem:

**(93) Mieszka we mnie radość, pokój i światło.**

Jestem domem dla światła, radości i pokoju. Witam je w domu, który współdzielę z Bogiem, gdyż jestem Jego częścią.

**(94) Jestem takim, jakim stworzył mnie Bóg.**

Pozostanę na zawsze takim, jakim byłem, stworzony przez Tego, który jest Niezmienny, na Jego podobieństwo. Jestem więc jednym z Nim, a On ze mną.

Co godzinę, o ustalonej godzinie:

**Mieszka we mnie radość, pokój i światło.**

Pół godziny później:

**Jestem takim, jakim stworzył mnie Bóg.**

## Lekcja 113.

Do powtarzania rano i wieczorem:

**(95) Jestem jedną jaźnią zjednoczoną z moim Stwórcą.**

Pogodne usposobienie i doskonały pokój należą do mnie, ponieważ jestem jedną Jaźnią, w pełni całkowitą, w jedności z wszelkim stworzeniem i z Bogiem.

**(96) Zbawienie pochodzi od mej jedynej Jaźni.**

Za pośrednictwem mej jedynej Jaźni, Której wiedza wciąż pozostaje w mym umyśle, widzę doskonale spełniony Boży plan zbawienia.

Co godzinę, o ustalonej godzinie:

**Jestem jedną jaźnią zjednoczoną z moim Stwórcą.**

Pół godziny później:

**Zbawienie pochodzi od mej jedynej Jaźni.**

## Lekcja 114.

Do powtarzania rano i wieczorem:

**(97) Jestem duchem.**



Jestem Synem Boga. Żadne ciało nie może zawierać mego ducha<sup>18</sup>, ani nakładać na mnie ograniczeń, których Bóg nie stworzył.

**(98) Zaakceptuję rolę, jaką mam do odegrania w Bożym planie zbawienia.**

Na czym może polegać moja funkcja, jak nie na zaakceptowaniu Słowa Bożego, Który stworzył mnie tym, czym jestem i czym będę zawsze?

Co godzinę, o ustalonej godzinie:

**Jestem duchem.**

Pół godziny później:

**Zaakceptuję rolę, jaką mam do odegrania w Bożym planie zbawienia.**

## Lekcja 115.

Do powtarzania rano i wieczorem:

**(99) Moją jedyną funkcją tutaj jest zbawienie.**

Moją jedyną funkcją tutaj jest przebaczyć temu światu wszystkie błędy, jakie popełniłem<sup>19</sup>. Albowiem w ten sposób uwalniam się od nich, a wraz ze mną cały świat.

**(100) Moja rola w Bożym planie zbawienia jest niezbędna.**

Jestem niezbędny w Bożym planie zbawienia tego świata. Albowiem On powierzył mi Swój plan, bym mógł zbawić ten świat.

Co godzinę, o ustalonej godzinie:

**Moją jedyną funkcją tutaj jest zbawienie.**

Pół godziny później:

**Moja rola w Bożym planie zbawienia jest niezbędna.**

## Lekcja 116.

Do powtarzania rano i wieczorem:

**(101) Bożą Wolą dla mnie jest doskonale szczęście.**

Bożą Wolą dla mnie jest doskonale szczęście. Mogę cierpieć, ale tylko z powodu wiary, że istnieje inna wola oprócz Jego.

**(102) Współdzielę Bożą Wolę w sprawie mojego szczęścia.**

<sup>18</sup> Stwierdzenie to może się wydać dziwne dla tych, którzy są przekonani, że ciało jest „mieszkaniem” dla ducha i go „zawiera”. Istnieje jednak inna koncepcja, według której duch nie przebywa w ciele, ale raczej go otacza. To tłumaczy istnienie tzw. „aury” wokół ciała.

<sup>19</sup> Logiczny umysł mógłby tu protestować: mogę przecież tylko przebaczyć swoje błędy sobie, a błędy tego świata, temu światu. Jak mógłbym więc przebaczać swoje błędy temu światu? Należy więc tu przypomnieć, że zgodnie z nauką Kursu cudów, błędy tego świata są projekcją moich błędów. Nie ma więc tu sprzeczności. Przebacząc temu światu, przebaczam sobie.

Współdzielę wolę mego Ojca dla mnie, Jego Syna. To, co On mi dał, jest wszystkim czego chcę. To, co On mi dał, jest wszystkim co jest.

Co godzinę, o ustalonej godzinie:

**Bożą Wolą dla mnie jest doskonale szczęście.**

Pół godziny później:

**Współdzielę Bożą Wolę w sprawie mojego szczęścia.**

## Lekcja 117.

Do powtarzania rano i wieczorem:

**(103) Bóg, który jest Miłością, jest także szczęściem.**

Obym pamiętał, że miłość jest szczęściem i nic innego nie przynosi radości. Postanawiam zatem, by nie zastępować miłości jej substytutami.

**(104) Szukam tylko tego, co w świetle prawdy do mnie należy.**

Miłość jest moim dziedzictwem, a wraz z nią jest nim też radość. Są to dary od mojego Ojca. Chciałbym przyjąć wszystko, co w świetle prawdy jest moje.

Co godzinę, o ustalonej godzinie:

**Bóg, który jest Miłością, jest także szczęściem.**

Pół godziny później:

**Szukam tylko tego, co w świetle prawdy do mnie należy.**

## Lekcja 118.

Do powtarzania rano i wieczorem:

**(105) Pokój Boży i radość są moje.**

Dzisiaj przyjmę Boży pokój i radość, w zamian za substytuty szczęścia i pokoju, jakie wytworzyłem.

**(106) Nakazuję sobie wyciszyć się i słuchać prawdy.**

Niechaj mój słaby głos umilknie i niechaj usłyszę potężny Głos Prawdy, który mnie zapewnia, że jestem doskonałym Synem Bożym.

Co godzinę, o ustalonej godzinie:

**Pokój Boży i radość są moje.**

Pół godziny później:

**Nakazuję sobie wyciszyć się i słuchać prawdy.**

## Lekcja 119.

Do powtarzania rano i wieczorem:

### **(107) Prawda naprawi wszelkie błędy w mym umyśle.**

Jestem w błędzie, gdy myślę, że mogę być w jakiś sposób zraniony. Jestem Synem Boga, którego Jaźń spoczywa bezpiecznie w Umyśle Boga.

### **(108) W świetle prawdy dawanie i otrzymywanie stanowią jedność.**

Wybaczę dziś wszystko, bym mógł się nauczyć, jak zaakceptować prawdę, która jest we mnie i rozpoznać swoją bezgrzeszność.

Co godzinę, o ustalonej godzinie:

### **Prawda naprawi wszelkie błędy w mym umyśle.**

Pół godziny później:

### **W świetle prawdy dawanie i otrzymywanie stanowią jedność.**

## Lekcja 120.

Do powtarzania rano i wieczorem:

### **(109) Spoczywam w Bogu.**

Dziś spoczywam w Bogu i pozwalam by działał we mnie i przeze mnie, gdy spoczywam w Nim w ciszy i doskonałej pewności.

### **(110) Jestem takim, jakim stworzył mnie Bóg.**

Jestem Synem Boga. Dziś odkładam na bok wszelkie chore iluzje na swój temat i pozwalam memu Ojcu powiedzieć mi, Kim naprawdę jestem.

Co godzinę, o ustalonej godzinie:

### **Spoczywam w Bogu.**

Pół godziny później:

### **Jestem takim, jakim stworzył mnie Bóg.**

## Lekcja 121.

### **Przebaczenie jest kluczem do szczęścia.**

Tu jest odpowiedź na two poszukiwania pokoju. Tu jest klucz do zrozumienia sensu w świecie, który wydaje się nie mieć sensu. Tu jest sposób na bezpieczeństwo pośród pozornych niebezpieczeństw, które wydają się grozić ci na każdym kroku, wnosząc niepewność do twojej nadziei, że kiedykolwiek odnajdziesz ciszę i spokój. Tu jest odpowiedź na wszystkie pytania; tu nareszcie jest zagwarantowany koniec wszelkiej niepewności.

Umysł, który nie przebacza, jest pełen lęku i nie ma w nim miejsca na miłość, gdzie mogłaby w pokoju

rozchylić swe skrzydła i wzbić się ponad zgiełk tego świata. Umysł, który nie przebacza, jest smutny, nie mając nadziei na wytnienie i uwolnienie od bólu. Cierpi i mieszka w nędzy, rozgląda się wokół w ciemności i choć nic nie widzi, jest pewien, że czai się tam niebezpieczeństwo.

Umysł, który nie przebacza, jest rozdarty wątpliwościami, zagubiony i zdezorientowany w kwestii tego czym jest i wprowadzony w błąd w odniesieniu do wszystkiego co widzi; jest pełen obaw i zły, jest słaby chociaż się przechwala, boi się iść naprzód, boi się zatrzymać, boi się przebudzić lub udać się na spoczynek, obawia się każdego dźwięku, ale jeszcze bardziej boi się ciszy; przerażają go ciemności, jednak jest jeszcze bardziej przerażony, gdy pojawia się światło. Cóż może postrzegać umysł, który nie przebacza, jak nie własne potępienie? Cóż może on ujrzeć prócz dowodu, że wszystkie jego grzechy są prawdziwe?

Umysł, który nie przebacza, nie widzi pomyłek, lecz tylko grzechy. Przygląda się światu niewidzącymi oczyma i krzyczy, gdy widzi swoje własne projekcje, szykujące się do ataku na jego nędzną parodię życia. Chce żyć, jednak żałuje, że nie jest martwy. Chce przebaczenia, jednak nie ma nań nadziei. Chce uciec, jednak nie ma gdzie, bo wszędzie widzi grzeszność.

Nieprzebaczający umysł jest zrozpaczony, bez perspektyw na przyszłość, która nie może mu nic zaoferować, oprócz jeszcze większej rozpacz. Ponadto uważa on, że jego opinia na temat tego świata jest nieodwołalna, nie zdając sobie sprawy z tego, że sam skazał się na tą rozpacz. Taki umysł myśli, że ten świat nie może się zmienić, ponieważ to, co widzi, świadczy o tym, że jego osąd jest prawidłowy. Nie pyta, ponieważ myśli, że wie. Niczego nie kwestionuje, gdyż myśli, że ma rację.

Przebaczenie jest czymś nabytym, czymś, co trzeba najpierw posiadać. Nie jest ono właściwe dla umysłu, który nie może grzeszyć. Tak jak idea grzechu jest czymś, czego siebie nauczyłeś, tak samo musisz się nauczyć przebaczenia, ale od Nauczyciela innego niż ty sam, Który reprezentuje tą drugą Jaźń w tobie. Dzięki Niemu nauczysz się jak przebaczyć jaźni, którą, jak sądzisz, wytworzyłeś i jak doprowadzić do jej zniknięcia. W ten sposób przywracasz swój umysł do stanu bycia w jedności z Tym, Kto jest twoją Jaźnią i Kto nie może grzeszyć.

Każdy nieprzebaczający umysł jest dla ciebie okazją do nauczenia twojego własnego umysłu, jak ma sobie przebaczyć. Każdy taki umysł oczekuje, że uwolnisz go od piekła i zwraca się do ciebie błagając o Niebo tu i teraz. Nie ma on żadnej nadziei, lecz ty stajesz się jego nadzieją. A będąc jego nadzieją, stajesz się nadzieją sam dla siebie. Umysł, który nie przebacza, musi się nauczyć poprzez twoje przebaczenie, że został zbawiony od piekła. A ty, gdy będziesz nauczać zbawienia, sam będziesz się go uczyć. Jednak całe twe nauczanie i uczenie się nie będzie pochodzić od ciebie, ale od Nauczyciela, Który był tobie dany, by ci wskazać drogę.

Dziś uczymy się przebaczać. Jeśli tylko starczy ci chęci, możesz dziś wziąć klucz do szczęścia i użyć go dla siebie. Poświęcimy dziesięć minut rano i dziesięć wieczorem aby nauczyć się, jak udzielać przebaczenia, a także jak przyjmować przebaczenie.

Nieprzebaczający umysł nie wierzy, że dawanie i otrzymywanie są tym samym. Jednak spróbujemy się dziś nauczyć, że one stanowią jedność, poprzez przebaczenie komuś, kogo uważasz za wroga i komuś, kogo uważasz za przyjaciela. A gdy nauczysz się postrzegać ich jako stanowiących jedność, rozszerzymy tę lekcję tak, by objęła ciebie i wtedy będziesz mógł się przekonać, że poprzez ich uwolnienie ty zostaniesz uwolniony.

Rozpocznij dłuższe ćwiczenia myśląc o kimś, kogo nie lubisz, kto wydaje się irytować ciebie, kto wywołuje w tobie żal gdy go spotykasz, kim gardzisz, lub kogo tylko próbujesz nie zauważać. Nie ma znaczenia, jaką formę przyjmie twoja złość. Prawdopodobnie już go wybrałeś. On się do tego będzie nadawał.

Teraz zamknij swoje oczy, ujrzyj go oczami wyobraźni i przyjrzyj mu się przez chwilę. Próbuje dostrzec gdzieś w nim jakieś światło; mały promyk, którego nigdy nie zauważyłeś. Próbuje odnaleźć jakąś małą jasną iskierkę połyskującą w jego brzydkim wizerunku. Patrz na ten obraz, dopóki nie zobaczysz gdzieś w nim jakiegoś światła, a następnie staraj się powiększyć to światło, aż go w całości obejmie i sprawi, że ten wizerunek stanie się piękny i dobry.

Przyjrzyj się tej zmienionej percepcji przez chwilę i zwróć swój umysł ku temu, kogo nazywasz przyjacielem. Staraj się przenieść na niego to światło, którego uczyłeś się widzieć w twym byłym „wrogu”. Postrzegaj go teraz jako kogoś więcej niż twego przyjaciela, ponieważ w tym świetle jego świętość pokazuje

ci twego zbawcę, zbawionego i zbawiającego, uzdrowionego i całkowitego.

Następnie niech on zaoferuje ci to światło, które w nim widzisz i niech twój „wróg” i przyjaciel zjednoczą się, błogosławiąc cię za to, co im dałeś. Teraz stanowisz z nimi jedność, a oni z tobą. Teraz przebaczyłeś samemu sobie. Nie zapomnij przez cały dzień roli jaką odgrywa przebaczenie w przynoszeniu szczęścia każdemu nieprzebaczącemu umysłowi łącznie z twoim. Co godzinę powiedz sobie:

**Przebaczenie jest kluczem do szczęścia. Przebudzę się ze snu, w którym jestem śmiertelny, omylny i grzeszny, a wtedy będę wiedział, że jestem doskonałym Synem Boga.**

## Lekcja 122.

**Przebaczenie daje mi wszystko, czego chcę.**

Czy mógłbyś chcieć czegoś, czego przebaczenie nie mogłoby ci dać? Chcesz pokoju? Przebaczenie proponuje ci go. Chcesz szczęścia, spokoju umysłu, pewności swego celu, poczucia własnej wartości i doświadczania piękna przewyższającego piękno tego świata? Chcesz opieki i bezpieczeństwa oraz zawsze życzliwej i niezawodnej ochrony? Chcesz ciszy, której nie można zakłócić, łagodności, która nie może być zraniona, wielkiego pocieszenia i odpoczynku tak doskonałego, że nigdy nie może być zakłócony?

Wszystko to, a nawet więcej, proponuje ci przebaczenie. Ono mieni się w twoich oczach gdy się budzisz i daje ci radość, z którą witasz dzień. Głaszcze cię po czole gdy śpisz i spoczywa na twoich powiekach, byś nie spoglądał we śnie na przerażające i pełne nikczemności, złośliwe i atakujące koszmary. A gdy się budzisz ponownie, oferuje ci następny dzień szczęścia i pokoju. Wszystko to, a nawet więcej, proponuje ci przebaczenie.

Przebaczenie podnosi zasłonę, która ukrywa oblicze Chrystusa przed tymi, którzy patrzą na ten świat swymi nieprzebaczącymi oczami. Umożliwia ci rozpoznanie Syna Boga i czyści twą pamięć z wszelkich martwych myśli, by wspomnienia o twym Ojcu mogły się pojawić w twym umyśle. Czy mógłbyś chcieć czegoś, czego przebaczenie nie mogłoby ci dać? Jakich darów, oprócz tych, warto by jeszcze szukać? Jaka wymyślona wartość, błahy skutek, czy nigdy nie dotrzymana, przelotna obietnica może dawać większą nadzieję, niż to, co przynosi przebaczenie?

Dlaczego miałbyś poszukiwać innych odpowiedzi oprócz tej, która wyjaśnia wszystko? W przebaczeniu jest doskonała odpowiedź na niedoskonałe pytania, bezsensowne prośby, nikłą i pozbawioną entuzjazmu chęć by słuchać, słabą pilność i częściowe zaufanie. Tu jest odpowiedź! Nie szukaj jej już więcej. Nie znajdziesz żadnej innej zamiast niej.

Boży plan zbawienia nie może się zmienić, ani też nie może zawieść. Bądź wdzięczny za to, że pozostaje on wciąż dokładnie takim, jakim go Bóg zaprojektował. Niezmiennie, jest on do twojej dyspozycji, pozostawiając wciąż otwarte drzwi, wołając cię spoza tych drzwi, serdecznie witając i zapraszając cię byś wszedł i czuł się jak u siebie w domu, bo jest to twój dom.

Oto odpowiedź! Czy chciałbyś stać na zewnątrz, gdy całe Niebo czeka na ciebie wewnątrz? Przebacz, a zostanie ci przebaczone. To, co dasz, to otrzymasz. Nie ma żadnego innego planu zbawienia Syna Boga oprócz tego. Radujmy się dziś, że tak jest, bo w nim mamy odpowiedź, tak jasną i prostą, że żadne wprowadzenie w błąd nie jest tu możliwe. Cała złożoność, którą ten świat snuje jak pająk tkający delikatną pajęczynę, znika przed mocą i majestatem tego skrajnie prostego oświadczenia prawdy.

Oto odpowiedź! Nie lekceważ jej, podejmując ponowną, bezcelową wędrówkę. Przyjmij zbawienie już teraz. To jest dar od Boga, a nie od tego świata. Ten świat nie może oferować darów mających jakąś wartość dla umysłu, który już otrzymał to, co Bóg mu dał na własność. Bóg chce, byś został dziś zbawiony i aby zawilości twoich snów już dłużej nie ukrywały przed tobą swej nicości.

Otwórz dziś swe oczy i spójrz na szczęśliwy świat, gdzie mieszka pokój i bezpieczeństwo. Przebaczenie jest środkiem, dzięki któremu ten szczęśliwy świat nadchodzi by zastąpić piekło. Powstaje w ciszy by pojawić się przed twoimi oczami w głębokim spokoju, w miarę jak starożytne prawdy, ciągle odradzane,

wnikają do twojej świadomości. To, o czym sobie przypominasz, jest nie do opisania. Jednak twoje przebaczenie właśnie to ci oferuje.

Pamiętając o darach, jakie daje przebaczenie, podejmujemy się dziś naszych ćwiczeń z nadzieją i wiarą, że ten dzień będzie dla nas dniem zbawienia. Szczerze i chętnie będziemy dziś go poszukiwać, świadomi, że mamy klucz w naszych dłoniach, przyjmując Bożą odpowiedź na piekło które wytworzyliśmy, lecz w którym już dłużej nie chcielibyśmy przebywać.

Rano i wieczorem przeznaczmy rzeczywiście kwadrans na poszukiwania, które zapewniają koniec piekła. Rozpocznij te ćwiczenia pełen nadziei, ponieważ osiągnęliśmy punkt zwrotny, w którym droga staje się dużo łatwiejsza. I teraz ta droga, którą jeszcze podróżujemy, jest krótka. Jesteśmy już rzeczywiście bliscy wyznaczonego końca snu.

Zanurz się w szczęściu gdy rozpoczynasz te ćwiczenia, gdyż dają one ci pewne nagrody, nie tylko w postaci odpowiedzi na pytania, ale także w tym, co przynosi ci twoja akceptacja tych odpowiedzi. Dziś będzie ci dane doświadczyć pokoju, który oferuje przebaczenie i radości, jaką daje ci podniesienie tej zasłony (skrywającej oblicze Chrystusa).

W świetle, które dziś przyjmiesz, ten świat zacznie blaknąć, aż zniknie i wtedy zobaczysz jak pojawia się inny świat, taki, że brak słów, by go opisać. Teraz idziemy wprost do światła i odbieramy dary, które były dla nas przechowywane od początku czasu i czekały na nadejście dnia dzisiejszego.

Przebaczenie proponuje ci wszystko czego chcesz. Dziś wszystkie rzeczy, których pragniesz, są tobie dane. Nie dopuść do utraty tych darów przez cały dzień, kiedy powracasz znowu do posępnego świata ciągłych zmian i pozorów. Zatrzymaj te dary w swej jasnej świadomości, gdy widzisz niezmienną w centrum zmian i światło prawdy kryjące się za pozorami.

Nie ulegnij pokusie, by pozwolić twym darom się wyśliznąć i wymknąć z twojej pamięci, ale trzymaj je mocno w swym umyśle, próbując myśleć o nich przez minutę co każdy kwadrans. Przypominaj sobie, jak cenne są te dary, za pomocą następujących słów, które mają moc zatrzymania tych darów w twojej świadomości przez cały dzień:

**Przebaczenie daje mi wszystko, czego chcę.**

**Dziś to uznałem to stwierdzenie za prawdziwe.**

**Dziś otrzymałem dary Boga.**

## Lekcja 123.

**Dziękuję mojemu Ojcu za Jego dary dla mnie.**

Bądźmy dziś wdzięczni. Dotarliśmy wreszcie do ścieżek, które nie są już takie wyboiste i do dróg, które są bardziej gładkie. Nie ma już myśli o wycofaniu się i zaciekłego oporu przed prawdą. Pozostaje w tobie jeszcze drobne wahanie, jakiś niewielki sprzeciw i mała niepewność, ale możesz być niewątpliwie wdzięczny za uzyskane korzyści, które są dużo większe, niż sobie uświadamiasz.

Dzień poświęcony wdzięczności przyniesie dodatkową korzyść w postaci uzyskania jakiegoś wglądu w prawdziwy rozmiar wszystkich korzyści jakie uzyskałeś; darów jakie otrzymałeś. Raduj się więc dzisiaj, z pełną miłości wdzięcznością, że twój Ojciec nie zostawił ci samego i nie pozwolił ci błądzić samotnie w ciemnościach. Bądź wdzięczny, że uratował cię od jaźni, którą uważałeś za wytworzoną przez siebie i przeznaczoną do tego, by zajęła Jego miejsce i miejsce Jego stworzeń. Złóż Mu dziś podziękowania.

Podziękuj Mu za to, że nie porzucił cię i że Jego Miłość będzie zawsze cię opromieniać, nigdy się nie zmieniając. Podziękuj Mu również za to, że jesteś niezmienny, bowiem Syn, którego On kocha, jest niezmienny tak samo jak i On. Bądź wdzięczny, że jesteś zbawiony. Ciesz się, że masz do wypełnienia jakąś funkcję w zbawieniu. Dziękuj za to, że twoja wartość znacznie wykracza poza skromne dary i mało istotne osady tego, kogo Bóg ustanowił Swoim Synem.

Dziś z wdzięcznością wnosimy swe serca ponad rozpacz i wnosimy swe pełne wdzięczności oczy,

które już nie patrzą w dół by przyglądać się prochowi. Śpiewamy dziś pieśń wdzięczności, by uczcić Jaźń, którą Bóg chciał uczynić w Sobie naszą prawdziwą Tożsamością. Dziś uśmiechamy się do każdego kogo widzimy, poruszając się lekkim krokiem, w miarę jak czynimy to, co nam wyznaczono.

Nie idziemy sami. Składamy podziękowania Przyjacielowi, który wkroczył do naszej samotności, przynosząc nam zbawcze Słowo Boże. Dziękujemy również tobie za to, że je usłyszałeś. Jego Słowo, gdy nie ma być usłyszane, jest bezdźwięczne. W podziękowaniach dla Niego są więc również podziękowania dla ciebie. Nie usłyszana wiadomość nie zbawi tego świata, niezależnie od tego, jak głośno by mówił Głos przekazujący tą wiadomość i jak pełne miłości byłoby przesłanie w tej wiadomości zawarte.

Podziękowania należą się tobie, który usłyszałeś, ponieważ stałeś się posłańcem, który przynosi z sobą Jego Głos i pozwala by Jego echo rozniosło się po całym świecie. Odbierz dziś podziękowania od Boga, gdy sam Mu dziękujesz. Albowiem On chciałby ci zaofiarować te podziękowania, które mu złożyłeś, odbierając twoje dary z pełną miłości wdzięcznością i zwracając je zwielokrotnione tysiące, a nawet setki tysięcy razy. Pobłogosławi twoje dary poprzez współdzielenie ich z tobą. A w ten sposób one zyskają na mocy i urosną w siłę, aż wypełnią cały ten świat radością i wdzięcznością.

Przyjmuj jego podziękowania i przekazuj Jemu swoje wyrazy wdzięczności przez piętnaście minut dwa razy dziennie. I uświadomisz sobie Komu składasz podziękowania i Komu On dziękuje, gdy ty Jemu dziękujesz. Te święte pół godziny, które mu dasz, zostaną ci zwrócone w takich proporcjach, że będą to całe lata za ofiarowane przez ciebie sekundy; moc, by zbawić ten świat, nadejdzie całe wieki szybciej, tylko z powodu twych podziękowań.

Przyjmij Jego podziękowania, a zrozumiesz, z jak wielką miłością utrzymuje On ciebie w Swym Umyśle, jak głęboko i bezgranicznie się o ciebie troszczy, jak doskonała jest Jego wdzięczność dla ciebie. Pamiętaj, by co godzinę o Nim pomyśleć i złożyć mu podziękowania za wszystko, co On dał Swojemu Synowi, by mógł wnieść to ponad ten świat, pamiętając swojego Ojca i swoją Jaźń.

## Lekcja 124.

### Obym stale pamiętał, że jestem jednym z Bogiem.

Dziś znowu będziemy składać podziękowania za naszą Tożsamość (która istnieje) w Bogu. Nasz dom jest bezpieczny, nasza ochrona jest zagwarantowana we wszystkim co czynimy, moc i siła jest dla nas dostępna we wszystkich naszych przedsięwzięciach. Nic, czego się podejmiemy, nie może się zakończyć porażką. Wszystko, czego dotkniemy, przyjmuje od nas lśniąca światłość, która błogosławi i uzdrowia. W jedności z Bogiem i z wszechświatem kroczymy radośnie swą drogą, z myślą, że idzie z nami wszędzie Sam Bóg.

Jak święte są nasze umysły! Wszystko, co widzimy, odzwierciedla świętość umysłu każdego z nas, będącego w jedności z Bogiem i z sobą samym. Jak łatwo znikają wszelkie błędy, a śmierć ustępuje wiecznemu życiu. Lśniące odciski naszych stóp wskazują drogę do prawdy, bowiem w tej krótkiej chwili wędrówki przez ten świat towarzyszy nam Bóg. I ci, którzy idą za nami, rozpoznają drogę, ponieważ światło, które niesiemy z sobą, pozostawiamy za sobą, chociaż jest ono ciągle z nami w czasie tej wędrówki.

To, co otrzymujemy, jest naszym wiecznym darem dla tych, którzy idą za nami, jak i dla tych, którzy szli przed nami, a także dla tych, którzy na pewien czas pozostają z nami. I Bóg, który kocha nas wszystkich jednakową miłością, w której zostaliśmy stworzeni, uśmiecha się do nas i proponuje nam szczęście, które daliśmy (innym).

Dziś nie zwątpimy w Jego Miłość do nas, nie będziemy też kwestionować Jego ochrony i troski o nas. Żadne bezsensowne obawy nie mogą wkroczyć pomiędzy naszą wiarę i naszą świadomość Jego Obecności. Dziś jesteśmy jednym z Nim, rozpoznając ten fakt i pamiętając o nim. Czujemy Go w naszych sercach. Nasze umysły zawierają Jego Myśli; nasze oczy oglądają Jego cudowne piękno, obecne we wszystkim, na co spoglądają. Dziś widzimy tylko kochających i miłych.

Widzimy ich w tych, którzy wydają się doświadczać bólu i ból ustępuje pokojowi. Widzimy ich w szalonych, smutnych i zrozpaczonych, samotnych i przerażonych, którym przywrócona zostaje cisza i spokój

umysłu, w którym byli stworzeni. Widzimy ich w umierających, a także w umarłych, przywracając ich do życia. Wszystko to widzimy, gdyż najpierw ujrzelśmy to wewnątrz siebie.

Żaden cud nie może być odmówiony tym, którzy wiedzą, że są w jedności z Bogiem. Tylko ta jedna ich myśl ma moc uzdrowienia w każdym wszelkich form cierpienia, a odnosi się to zarówno do tych z przeszłości, jaki do tych z czasu, który dopiero nadejdzie, jak i do tych, którzy idą teraz obok nich. Ich myśli są poza czasem i ani czas, ani odległość nie mają na nie wpływu.

Kiedy mówimy, że jesteśmy w jedności z Bogiem, łączymy się z tą świadomością. Albowiem tymi słowami oznajmiamy również, że jesteśmy zbawieni i uzdrowieni i w związku z tym sami możemy zbawiać i uzdrawiać. Zaakceptowaliśmy te dary i teraz chcielibyśmy je rozdawać. Chcielibyśmy bowiem zatrzymać to, co dostaliśmy od naszego Ojca. Dziś chcielibyśmy doświadczyć jedności z Nim, aby ten świat mógł współdzielić z nami nasze rozpoznanie rzeczywistości. To nasze doświadczenie uwalnia ten świat. Gdy zaprzeczymy naszemu oddzieleniu od naszego Ojca, jest on uzdrowiony wraz z nami.

Pokój niech będzie dziś z tobą. Zabezpiecz swój pokój poprzez ćwiczenie świadomości, że jesteś w jedności ze swym Stwórcą, a On z tobą. W dniu dzisiejszym, od czasu do czasu, w porach, które wydają się najbardziej odpowiednie, poświęć pół godziny myśli, że jesteś jednym z Bogiem. Dziś po raz pierwszy próbujemy przedłużonego okresu ćwiczeń, dla którego nie określamy żadnych reguł, ani też nie podajemy żadnych szczególnych słów kierujących twymi rozmyślaniami. Pokładamy ufność w Bożym Głosie, który powie, co dziś będzie najbardziej odpowiednie, pewni, że On nie zawiedzie. Przebywaj z Nim przez te pół godziny. On dokona reszty.

Twoje korzyści nie będą mniejsze, jeśli nawet będziesz przekonany, że nic się nie dzieje. Możesz być jeszcze nie gotowy by przyjąć te korzyści. Jednak kiedyś, gdzieś, one się tobie ujawnią i uda ci się je rozpoznać, gdy zaświtają w twym umyśle. Te pół godziny będzie niczym lustro otoczone złotą ramą, a każda minuta ćwiczenia będzie jak diament umieszczony w ramie tego lustra. A ty w swym własnym odbiciu w tym lustrze ujrzysz twarz Chrystusa.

Może dziś, może jutro, zobaczysz swą własną przemianę w tym zwierciadle, które zostanie ci podarowane w zamian za te święte pół godziny, byś mógł się w nim przejrzeć. Kiedy będziesz już gotowy, znajdziesz je w swym umyśle, gdzie ono czeka na ciebie, byś je odnalazł. Wtedy przypomnisz sobie tę myśl, której poświęciłeś owe pół godziny, z pełną wdzięczności świadomością, że nigdy lepiej nie spędziłeś czasu.

Może dziś, może jutro, spojrzysz w to lustro i zrozumiesz, że bezgrzeszne światło, które widzisz, należy do ciebie; piękno, na które patrzysz, jest twoim własnym pięknem. Traktuj te pół godziny jak twój dar dla Boga, mając pewność, że otrzymasz od Niego w zamian uczucie miłości wprost niepojęte, radość zbyt wielką, by można było ją zrozumieć, widok zbyt święty, by mogły go ujrzeć oczy ciała. A jednak możesz być pewny, że pewnego dnia, może dziś, może jutro, zrozumiesz, pojmiesz i zobaczysz.

Dodaj następne klejnoty do złotej ramy, w którą oprawione jest ofiarowane ci dziś lustro, powtarzając co godzinę następujące słowa:

**Obym stale pamiętał, że jestem jednym z Bogiem, jednym z wszystkimi moimi braćmi i jednym z moją Jaźnią, w nieprzemijającej świętości i pokoju.**

## Lekcja 125.

### Przyjmę dziś w ciszy Słowo Boże.

Niechaj dzień dzisiejszy będzie dniem słuchania w ciszy i spokoju. Twój Ojciec chce, byś słuchał dziś Jego Słowa. Woła do ciebie z głębi twego umysłu, gdzie przebywa. Słuchaj Go dzisiaj. Pokój nie jest możliwy, dopóki Jego Słowo nie rozniesie się po całym świecie; dopóki twój spokojny umysł nie wysłucha i nie zaakceptuje przesłania, które ten świat musi usłyszeć, by nastał czas ciszy i pokoju.

Ten świat zmieni się dzięki tobie. Żadne inne środki nie mogą go zbawić, gdyż Boży plan jest po prostu taki: Syn Boży ma wolność zbawienia samego siebie, ma Słowo Boże za przewodnika, ciągle przy nim i w jego umyśle, by prowadziło go pewnie do domu jego Ojca, zgodnie z jego własną wolą, na zawsze wolną i



tak samo wolną jak wola jego Ojca. Nic go nie zmusza by podążał tą drogą, ale prowadzi go miłość. Nie jest osądzany, a jedynie oczyszczany i uświęcany.

Będziemy dziś w ciszy słuchać Bożego Głosu, nie dopuszczając do tego, by do tej ciszy wtargnęły nasze małe myśli, osobiste życzenia i byśmy osądzali Jego święte Słowo. Nie będziemy też siebie dziś osądzać, gdyż tego, czym jesteśmy, nie można osądzać. Odsuwamy na bok wszelki osąd, jaki ten świat wydał o Synu Bożym. On go nie zna. Dziś nie będziemy słuchać tego świata, ale poczekamy w ciszy na Słowo Boże.

Wysłuchaj tego, święty Synu Boga, co mówi twój Ojciec. Jego Głos chciałby przekazać ci Jego święte Słowo, aby po całym świecie rozlały się fale zbawienia i nastał święty czas pokoju. Gromadzimy się dziś przy tronie Boga, w tym spokojnym miejscu wewnątrz umysłu, gdzie On zawsze przebywa, w świętości, którą On stworzył i której nigdy nie opuści.

On nie czekał, aż zwrócisz się swym umysłem do Niego, by dał ci Swoje Słowo. Nie ukrywał Siebie przed tobą, gdy odszedłeś na pewien czas od Niego. Nie przywiązuje wagi do iluzji, jakie masz na swój własny temat. Zna Swego Syna i chce, by pozostawał on Jego częścią bez względu na swoje sny; bez względu na szalone przekonanie, że jego wola nie należy do niego.

Dziś On mówi do ciebie. Jego Głos oczekuje na twoje wyciszenie, ponieważ nie możesz usłyszeć Jego Słowa, dopóki twój umysł nie stanie się przez chwilę spokojny, a bezsensowne pragnienia nie zostaną wyciszone. Oczekuj Jego Słowa w ciszy. Dziś ma być przywołany pokój, który jest w tobie, by pomóc ci przygotować twój święty umysł do słuchania Głosu, którym jego Stwórca przemawia.

Dzisiaj trzy razy, w czasie najbardziej odpowiednim na wyciszenie, poświęć dziesięć minut na to, by nie słuchać głosów tego świata, ale zamiast tego łagodnie wsłuchać się w Słowo Boże. On przemawia do ciebie z miejsca, które jest jeszcze bliżej ciebie, niż twoje serce. Jego głos jest bliżej ciebie niż twoja dłoń. Jego Miłość jest wszystkim, czym ty jesteś i czym On jest, albowiem jesteście tacy sami.

To swego głosu słuchasz, gdy On przemawia do ciebie. To właśnie twoje słowo On wypowiada. To jest Słowo wolności i pokoju, zjednoczonej woli i zjednoczonego celu, bez jakiegokolwiek oddzielenia, ani bez podziału na Umysł Ojca i Syna. Słuchaj dziś w ciszy swojej Jaźni i pozwól, by ci powiedziała, że Bóg nigdy nie opuścił Swego Syna, a ty nigdy nie opuściłeś swojej Jaźni.

Bądź dziś wyciszony. Oprócz tej dyrektywy nie będziesz dziś potrzebował żadnej innej, aby dzisiejsze ćwiczenia wyniosły cię ponad myślenie tego świata i aby widzenie duchowe uwolniło cię od ograniczeń, jakie nakładają na twój wzrok oczy ciała. Bądź tylko wyciszony i słuchaj. Usłyszysz Słowo, w którym Wola Boża jest połączoną wolą Syna i jego Ojca, w całkowitej jedności, bez iluzji wprowadzanych do tego, co całkowicie niepodzielne i w pełni prawdziwe. Co godzinę wycisz się na moment i przypomnij sobie, że masz na dziś wyznaczone specjalne zadanie; przyjąć w ciszy Słowo Boże.

## Lekcja 126.

### **Wszystko, co daję, jest mi dane.**

Dzisiejsza idea, całkowicie obca dla ego i dla myślenia tego świata, jest kluczowa dla przemiany myślenia, jaką spowoduje ten kurs. Jeśli uwierzysz w to stwierdzenie, nie będziesz miał żadnych problemów z całkowitym przebaczeniem, pewnością co do swego celu i niezawodnym kierowaniem (zmierzającym do jego osiągnięcia). Zrozumiesz dzięki jakim środkom przychodzi do ciebie zbawienie i nie będziesz się wahał, by ich użyć teraz.

Rozważmy to, w co, zamiast tej idei, wierzysz. Wydaje się tobie, że inni ludzie są od ciebie oddzieleni i są zdolni postępować w sposób, który nie ma żadnego związku z twoimi myślami i że ty możesz postępować w sposób, który nie ma żadnego oparcia w ich myślach. Myślisz więc, że twoje stanowisko w różnych sprawach czy twe poglądy nie mają na nich wpływu, a ich wołania o pomoc nie są w żaden sposób powiązane z twoimi własnymi. Ponadto myślisz, że mogą oni grzeszyć bez wpływu na twoje postrzeganie samego siebie, a ty możesz osądzać ich grzechy i wciąż będąc niepotępionym, pozostawać w pokoju.

Uważasz, że kiedy „przebaczysz” grzech, nie masz z tego bezpośrednich korzyści. Okazujesz miłosierdzie komuś niegodnemu, tylko po to by pokazać, że ty jesteś lepszy i znajdujesz się na wyższym poziomie niż ten, któremu przebaczasz. On nie zasłużył na twą pobłażliwość czy tolerancję i nie jest wart

twego daru, ponieważ jego grzechy tak go poniżyły, że nie jest już możliwa prawdziwa równość z tobą. Nie ma więc prawa do twego przebaczenia. Przebaczenie jest prezentem jedynie dla niego, a tobie nic nie daje.

W ten sposób przebaczenie zostaje oparte na całkowicie błędnych przesłankach; jest ono jakąś zachcianką pobłażliwości, życzliwą i dobroczynną ale nie zasłużoną, podarunkiem, którym czasem się kogoś obdarza, a czasami się go mu odmawia. Ponieważ przebaczenie jest niezasłużone, odmówienie go jest sprawiedliwe, a ty nie powinienesz cierpieć, gdy go odmawiasz. Przecież grzech, który przebaczasz, nie jest twoim własnym grzechem. Ktoś inny go popełnił. I będąc łaskawym dla niego, dajesz mu to, na co nie zasługuje, a ten dar jest wtedy nie bardziej twój, niż był jego grzech.

Jeśli to wszystko ma być prawdą, to przebaczenie nie ma żadnych podstaw, na których mogłoby się pewnie i niezawodnie oprzeć. Jest wtedy tylko jakąś formą ekscentryzmu, która polega na tym, że postanawiasz czasem okazać swą łagodność i ulaskawiasz kogoś, kto na to nie zasługuje. Jednak ona pozostawia ci zawsze prawo by nie pozwolić grzesznikowi uciec od sprawiedliwej zapłaty za swój grzech. Czy myślisz, że Pan Niebios pozwoliłby, aby od tego zależało zbawienie tego świata? Czy jego troska o ciebie nie byłaby rzeczywiście mała, jeśli twoje zbawienie opierałoby się na zachciance?

Nie rozumiesz przebaczenia. Tak, jak je pojmujesz, jest ono tylko powstrzymaniem otwartego ataku, bez wymaganej korekcji w twym umyśle. Tak, jak je postrzegasz, nie może przynieść ci pokoju. Nie jest ono środkiem uwolnienia ciebie od tego, że widzisz w kimś innym coś innego niż w sobie. Nie ma mocy przywrócenia jedności z tym kimś do twojej świadomości. Nie tego Bóg chciał dla ciebie.

Nie dając Mu daru, o który On cię prosi, nie możesz rozpoznać Jego darów i myślisz, że On ci ich nie dał. Jednak, czy prosiłby cię On o ten dar, jeśli nie byłby on przeznaczony dla ciebie? Czy mógłby zadowolić się pustymi gestami i uznać takie bezwartościowe prezenty za warte Jego Syna? Zbawienie jest lepszym darem niż to. I prawdziwe przebaczenie, jako środek osiągnięcia zbawienia, musi uzdrowić ten umysł, który daje, ponieważ dawanie jest otrzymywaniem. To, co pozostaje nieodebrane, w rzeczywistości nie zostało dane, ale to, co było dane, musiało też zostać odebrane.

Dziś próbujemy zrozumieć prawdę, że dający i otrzymujący są tym samym. Będziesz potrzebował pomocy by uczynić to sensownym, gdyż jest to obce myśleniu, do którego jesteś przyzwyczajony. Ale ta Pomoc, której potrzebujesz, jest do twojej dyspozycji. Uwierz Mu dziś i poproś Go, by współdzielił z tobą dzisiejsze ćwiczenia w prawdzie. I jeśli tylko dostrzeżesz mały przeblask uwolnienia, które jest zawarte w ćwiczonej dziś idei, dzisiejszy dzień stanie się dla tego świata dniem chwały.

Poświęć dziś dwa razy po piętnaście minut na próby zrozumienia dzisiejszej idei. Jest nią myśl, dzięki której przebaczenie zajmuje właściwe miejsce pośród twoich priorytetów. To jest myśl, która uwolni twój umysł od wszelkich przeszkód w zrozumieniu, co znaczy przebaczenie i pozwoli tobie uświadomić sobie wartość, jaką stanowi ono dla ciebie.

W ciszy, zamknij swoje oczy, aby nie patrzeć na ten świat, który nie rozumie przebaczenia i poszukaj bezpiecznego schronienia w cichym miejscu, gdzie myśli są przemienione, a fałszywe przekonania odłożone. Powtarzaj dzisiejszą ideę i poproś o pomoc w zrozumieniu, co ona naprawdę znaczy. Bądź gotów przyjąć tę naukę. Ciesz się, że słyszysz Głos prawdy i uzdrowienia, który do ciebie przemawia i że zrozumiesz słowa, którymi On do ciebie się zwraca, rozpoznając, że On mówi twoimi słowami do ciebie.

Tak często, jak to jest możliwe, przypominaj sobie, że masz dzisiaj określony cel; taki cel, który sprawia, iż dzisiejszy dzień ma szczególną wartość dla ciebie i twoich braci. Nie pozwól, by twój umysł o tym celu zapomniał na czas dłuższy, ale powiedz sobie:

**Wszystko, co daję, jest mi dane. Ofiarowana mi Pomoc, której potrzebuję, by nauczyć się, że to jest prawda, jest teraz przy mnie. A ja Jej zaufam.**

Następnie pobądź w ciszy przez chwilę, otwierając swój umysł na Jego Miłość, by mógł dokonać w nim Swojej korekty. I uwierzysz w to, co od niego usłyszysz, ponieważ to, co On ci daje, będzie przez ciebie odebrane.

## Lekcja 127.

### Nie ma innej miłości oprócz Bożej.

Być może myślisz, że możliwe są różne rodzaje miłości. Może myślisz, że coś można obdarzać jednym rodzajem miłości, a coś innego – innym, że istnieje określony sposób na kochanie jednego i inny sposób na kochanie innego. Miłość jest jedna. Nie ma w niej podziału na części czy stopnie; nie ma żadnych rodzajów czy poziomów, nie ma różnic ani rozróżnień. Ona jest podobna tylko do samej siebie i wszędzie niezmienna. Nigdy nie zmienia się w zależności od osoby czy okoliczności. Jest ona Sercem Boga, a także Jego Syna.

Znaczenie miłości jest niejasne dla każdego, kto uważa, że miłość może się zmieniać. Nie zdaje sobie on sprawy z tego, że zmieniająca się miłość musi być niemożliwa. I dlatego myśli, że może czasami kochać, a czasami nienawidzić. Myśli także, że może obdarzyć miłością jednego, odmówić jej innym i nadal trwać w tej miłości. Mieć takie poglądy na temat miłości to znaczy nie rozumieć jej. Jeśli miłość mogłaby wytwarzać takie różnice, wówczas chciałaby osądzać, dzieląc ludzi na prawych i grzeszników i postrzegać Syna Boga w oddzielnych częściach.

Miłość nie może osądzać. Tak jak sama w sobie stanowi jedność, tak też patrzy na wszystko jak na jedność. Jej znaczenie tkwi w jedności. Jednak takie pojmowanie miłości musi umknąć umysłowi, który myśli o niej jak o czymś podzielonym czy częściowym. Nie ma innej miłości oprócz Bożej, wszelka miłość jest Jego. Nie istnieje żadna inna zasada, która rządzi tam, gdzie miłości nie ma. Miłość jest prawem, które nie ma przeciwieństwa. Jej pełnia stanowi moc utrzymywania wszystkiego w jedności i jest ogniwem tworzącym więź między Ojcem i Synem, które zachowuje Ich obu na zawsze takimi samymi.

Żaden kurs, którego celem jest nauczyć cię, jak sobie przypomnieć czym naprawdę jesteś, nie mógłby nie zaakcentować faktu, że nigdy nie może powstać różnica pomiędzy tym, czym naprawdę jesteś, a tym, czym jest miłość. Sens miłości jest sensem twego istnienia współdzielonego z samym Bogiem. Albowiem to, czym ty jesteś, jest tym, czym On jest. Nie ma innej miłości oprócz Jego, a to, czym On jest, jest wszystkim co jest. Nie jest On niczym ograniczony, a zatem ty również nie jesteś.

Żadne prawo, którego ten świat przestrzega, nie może pomóc ci zrozumieć, jaki sens ma miłość. Przekonania, jakie w kwestii miłości ten świat wytworzył, powstały aby ukryć prawdziwe znaczenie miłości, utrzymując je w ciemności i w tajemnicy. Każda zasada, której ten świat przestrzega, narusza prawdę o tym, czym jest miłość i czym ty jesteś.

Nie szukaj swej Jaźni w tym świecie. Miłości nie można znaleźć w ciemności i w śmierci. Jednak ona jest w pełni widoczna dla oczu, które widzą i uszu, które słyszą Głos miłości. Dzisiaj ćwiczymy uwalnianie twego umysłu od wszystkich praw, którym, jak myślisz, musisz być posłuszny; od wszystkich ograniczeń, którym poddane jest twoje życie i od wszystkich zmian które, jak sądzisz, są człowiekowi przeznaczone. Dziś podejmiemy się wykonać najdłuższy krok, o jaki w tym kursie się ciebie prosi, zbliżający cię do celu ustanowionego przez ten kurs.

Jeśli dziś przemkniesz przez twój umysł choćby najmniejszy przebłysk tego, co znaczy miłość, osiągniesz niezmierny postęp w zbliżaniu się do twego uwolnienia, oszczędzając sobie nieprzeliczoną liczbę lat oczekiwania. Zatem z radością powierzmy dziś trochę czasu Bogu, rozumiejąc, że nie ma lepszego sposobu wykorzystania czasu niż ten.

Dwa razy w dniu dzisiejszym uwolnij się na piętnaście minut od wszelkich praw, w które teraz wierzysz. Otwórz swój umysł i odpręż się. Z tego świata, który wydaje się być więzieniem, może z łatwością uciec ten, kto go nie ceni. Odmów mu więc wszelkiej wartości, którą przypisałeś jego marnym ofertom i bezsensownym prezentom i pozwól, by ich miejsce zajęły dary Boże.

Zawołaj więc swego Ojca, będąc pewnym, że Jego Głos ci odpowie. On Sam to obiecał. I On Sam umieści iskrę prawdy w twym umyśle, gdy kiedykolwiek porzucisz swe fałszywe przekonania i mroczne iluzje na temat własnej rzeczywistości i na temat tego, co dla ciebie miłość znaczy. On rozjaśni wszystkie twe próżne myśli i pomoże tobie zrozumieć prawdę o miłości. Będzie przebywał z tobą, gdy tylko pozwolisz, by Jego Głos nauczył znaczenia miłości twój czysty i otwarty umysł. I będzie błogosławił tę lekcję Swoją Miłością.

Dziś znikają tysiące przyszłych lat oczekiwania na zbawienie przed beczasowością tego, czego się uczysz. Podziękujmy dziś, że oszczędzamy sobie zbędnej przyszłości tak jak i darujemy sobie przeszłość.

Dziś zostawiamy przeszłość za sobą, by nigdy więcej już jej nie pamiętać. I wznosimy swe oczy na inną teraźniejszość, gdzie świta przyszłość, niepodobna do tej przeszłości pod każdym względem.

Ten nowo narodzony świat jest teraz w stadium początkowym. I ujrzymy jak wzrasta w zdrowiu i sile, by obdarzyć swym błogosławieństwem wszystkich, którzy przybyli by nauczyć się odrzucać ten (stary) świat, który, jak myśleli, został wytworzony w nienawiści, po to, by stał się wrogiem miłości. Teraz wszyscy oni są uwolnieni, wraz z nami. Teraz wszyscy są naszymi braćmi w Bożej Miłości.

Będziemy pamiętać o nich przez cały dzień, gdyż jeśli chcemy poznać swą Jaźń, nie możemy pozostawić części nas poza naszą miłością. Co najmniej trzy razy na godzinę pomyśl o kimś, kto razem z tobą odbywa tę podróż i kto przybył tu by uczyć się tego, czego i ty musisz się uczyć. I gdy pojawia się on w twym umyśle, przekaz mu tę wiadomość od twej Jaźni:

**Błogosławię cię, bracie, Miłością Boga, którą chciałbym współdzielić z tobą. Albowiem chciałbym nauczyć się radosnej lekcji, że nie ma innej miłości oprócz Bożej, a twoja i moja miłość należą do nas obu.**

## Lekcja 128.

**Świat, który widzę, nie posiada niczego, czego chcę.**

Świat, który widzisz, nie ma niczego tobie do zaoferowania; niczego, co mógłbyś w jakikolwiek sposób użyć i co mogłoby dać ci radość. Uwierz w tę myśl, a zaoszczędzisz sobie lat nieszczęść, niezliczonych rozczarowań i nadziei, które obracają się w końcu w gorzką rozpacz. Każdy, kto by chciał zostawić ten świat za sobą i wznieść się ponad jego nikłe możliwości i nędzne sposoby, musi uznać tę myśl za prawdziwą.

Każda rzecz, którą w tym świecie cenisz, to tylko łańcuch, który cię do niego przykuwa i nie służy żadnemu innemu celowi, jak tylko temu. Jedyne cel, wartościowy dla twego umysłu, jaki ten świat w sobie mieści, jest taki, abyś przeszedł obok niego, nie zatrzymując się by szukać w nim jakiejś nadziei, której tam nie ma. Nie oszukuj się więcej. Ten świat, który widzisz, nie posiada niczego, czego chcesz.

Uwolnij się dziś z łańcuchów, którymi związałeś swój umysł, kiedy postrzegasz tu zbawienie. Albowiem postrzegasz siebie zgodnie z tym, co cenisz i w ten sposób czynisz to częścią siebie. Wszystko, czego poszukujesz, by podniosło twą wartość w twoich oczach, w końcu cię ogranicza, ukrywając przed tobą twą prawdziwą wartość i dodając kolejną przeszkodę na drodze prowadzącej do prawdziwej świadomości twojej Jaźni.

Niechaj nic, co odnosi się do myśli związanych z ciałem, nie opóźnia twego postępu na drodze do zbawienia; nie ulegnij więc pokusie, która mogłaby cię powstrzymać i nie wierz, że ten świat posiada coś, czego chcesz. Nie ma w nim niczego do kochania. Nic nie jest tu warte ani jednej chwili zwłoki i bólu; ani jednej chwili niepewności i wątpliwości. To, co bezwartościowe, może zaoferować jedynie nicość. Tego, co ma pewną wartość, nie można odnaleźć w bezwartościowości.

Dziś ćwiczymy oddalanie od siebie wszelkich myśli, które nadały temu światu wartość. Uwalniamy się od myślenia o celach, jakie nadaliśmy różnym aspektom tego świata, jakie przypisaliśmy różnym okresom w jego historii i wszelkim jego marzeniom. Utrzymujemy w swych umysłach świadomość ich bezcelowości i rezygnujemy z wszelkich życzeń, jakie względem nich mieliśmy. W ten sposób pozbywamy się łańcuchów, które zamykały drzwi do wolności od tego świata i podążamy tam, gdzie nie kępują nas pomniejsze cele i rzeczy o małej wartości.

Zrób sobie małą przerwę, wycisz się na chwilę i zobacz, jak daleko wzniesiesz się ponad ten świat, gdy uwolnisz swój umysł od łańcuchów i pozwolisz mu zmierzać do osiągnięcia poziomu, na którym odnajduje swój dom. Będzie wówczas wdzięczny za to, że przez chwilę stanie się wolny. Wie, gdzie jest jego miejsce. Uwolnij tylko jego skrzydła, a poleci pełen radości, mając pewność, że dołączy do swego świętego celu. Niechaj twój umysł spocznie w swoim Stwórcy, gdzie przywrócone mu zostanie zdrowie, wolność i miłość.

Daj mu dziesięć minut odpoczynku trzy razy w dniu dzisiejszym. A gdy potem znowu otworzysz swoje oczy, nie będziesz już wszystkiego co widzisz cenił tak jak poprzednio. Za każdym razem, gdy pozwolisz, by twój umysł uwolnił się z łańcuchów, cała twoja perspektywa spojrzenia na ten świat zmieni się, choćby tylko

trochę. Twój umysł nie należy do tego świata. A twoje miejsce jest tam, gdzie on chciałby być i gdzie podąża by spocząć, kiedy tylko uwalniasz go od tego świata. Twój Przewodnik jest pewny. Otwórz przed Nim swój umysł. Wycisz się i odpoczywaj.

Chroń swój umysł również przez cały dzień. I gdy myślisz, że w czymkolwiek z tego świata, w jakimś jego aspekcie lub obrazie, widzisz jakąś wartość, odmów przykuwania łańcuchem twego umysłu, ale powiedz sobie ze spokojną pewnością:

**To nie skusi mnie, by mnie tu zatrzymać.**

**Świat, który widzę, nie posiada niczego, czego chcę.**

## Lekcja 129.

**Poza tym światem istnieje inny świat, którego chcę.**

Dzisiejsza myśl przewodnia wynika z tej, która była przedmiotem naszych wczorajszych ćwiczeń. Nie możesz poprzestać na idei, która głosi, że ten świat jest bezwartościowy, gdyż jeśli nie dowiesz się, że oprócz tego świata istnieje coś jeszcze, na co można mieć nadzieję, popadniesz w przygnębienie. Dziś nie kładziemy nacisku na porzucenie tego świata, ale podkreślamy możliwość zamiany tego świata na inny, dużo bardziej satysfakcjonujący, wypełniony radością i zdolny do zapewnienia tobie pokoju. Czy myślisz, że ten świat może ci to zaoferować?

Może byłoby warto zastanowić się jeszcze raz przez chwilę nad tym, czy są powody, by ten świat cenić. Może wreszcie ustąpisz i przyznasz, że nic nie stracisz na tym, gdy oddalisz od siebie wszelkie myśli o wartości tego świata. Świat, który widzisz, jest rzeczywiście bezlitosny, niestabilny, okrutny, zupełnie tobą nie zainteresowany, gotowy by natychmiast się mścić i bezlitosny w nienawiści. On tylko unieważnia to, co dla ciebie ważne i odbiera ci wszystko to, co przez pewien czas kochałeś. Nie można w nim znaleźć trwałej miłości, ponieważ jej tu nie ma. Jest to świat czasu, gdzie wszystko ma swój koniec.

Czy jest strata odnalezienie innego świata, gdzie strata jest niemożliwa; gdzie miłość trwa wiecznie; gdzie nie istnieje nienawiść, a zemsta nie ma sensu? Czy jest strata uzyskanie wszystkich rzeczy, których naprawdę chcesz i które się nie zakończą, ale będą trwać tak długo, jak tego sobie życzysz? Jednak nawet one zostaną wreszcie wymienione na coś, czego nie da się wyrazić w słowach, ponieważ w końcu przejdiesz z tego innego, lepszego świata, do takiego, w którym słowa całkowicie zawodzą, do ciszy, w której porozumiewanie odbywa się za pomocą języka nie używającego słów, ale który jest całkowicie zrozumiały.

Porozumiewanie się, jednoznaczne i jasne jak dzień, pozostaje niczym nie ograniczone na całą wieczność. I Sam Bóg mówi do Swego Syna, a Jego Syn mówi do Niego. Język, którym Oni porozumiewają się, nie używa słów, ponieważ to, co Oni mówią, nie może być wyrażone za pomocą symboli. Ich wiedza jest bezpośrednia, w pełni współdzielona i w pełni zjednoczona. Jak bardzo jesteś od tego oddalony, gdy poddajesz się ograniczeniom tego świata. A jednak jak blisko tego jesteś, gdy zamieniasz go na świat, którego chcesz.

Teraz ostatni krok jest już pewny; teraz już odsuwasz się od czasoprzestrzeni przechodząc do beczasowości. Tu możesz tylko spoglądać naprzód, nigdy nie odwracając się do tyłu, by znowu patrzeć na ten świat, którego nie chcesz. Nadchodzi nowy świat, by zająć miejsce starego, a ty uwalniasz swój umysł od przywiązania do wszelkich rzeczy, które ten stary świat ustanowił, by cię więzić. Nie przypisuj im wartości, a one znikną. Szanuj je, a one będą wydawać się prawdziwe.

Przed takim stoisz wyborem. Jaką możesz odnieść stratę, wybierając niecenienie nicości? Ten świat nie posiada niczego, czego naprawdę chcesz, ale tego, co wybierasz w zamian, pragniesz naprawdę! Niechaj będzie ci to dziś dane. To, czego naprawdę pragniesz, czeka tylko na twój wybór, by zająć miejsce wszystkich rzeczy, których poszukujesz, ale których nie chcesz.

Ćwicz swą chęć dokonania tej zmiany dziesięć minut rano i wieczorem i jeszcze jeden raz w środku dnia. Rozpocznij w ten sposób:

**Poza tym światem istnieje inny świat, którego chcę. Postanawiam widzieć tamten świat zamiast tego, ponieważ tu nie ma niczego, czego naprawdę chcę.**

Potem zamknij swe oczy na ten świat, który widzisz i w milczącej ciemności przyglądaj się jak światła, które nie są światłami tego świata, zapalają się pojedynczo, jedno po drugim, aż to, gdzie jedno się zaczyna a drugie kończy, traci wszelkie znaczenie, gdy stapiają się one w jedną całość.

Dziś światła Niebios pochylają się nad tobą, by świecić nad twymi powiekami, gdy odpoczywasz poza tym światem ciemności. Tych światel twe fizyczne oczy nie mogą ujrzeć. A jednak twój umysł może widzieć je wyraźnie i potrafi je zrozumieć. Podziękujmy dziś za to, że dany jest ci dzień łaski. Dziś uświadamiamy sobie, że to, czego obawiałeś się stracić, było tylko stratą.

Teraz rzeczywiście rozumiemy, że nie ma straty. Albowiem wreszcie ujrzeliśmy jej przeciwieństwo i jesteśmy wdzięczni, że podjęliśmy właściwy wybór. Przypominaj sobie to postanowienie co godzinę i przeznacz chwilę na potwierdzenie tego wyboru poprzez odłożenie na bok wszelkich myśli i zatrzymanie się tylko na tej:

**Świat, który widzę, nie posiada niczego, czego chcę.**

**Poza tym światem istnieje inny świat, którego chcę.**

## **Lekcja 130.**

**Jest niemożliwe, by widzieć dwa światy.**

Postrzeganie jest spójne. To, co widzisz, jest odbiciem tego, co myślisz. A to, co myślisz, odzwierciedla tylko twój wybór tego, co chcesz widzieć. Chcesz widzieć to, co ma dla ciebie wartość, wierząc, że to co widzisz jest tam naprawdę. Nikt nie może widzieć świata, któremu umysł postrzegającego nie przypisał żadnej wartości. I każdy musi zobaczyć to, w co wierzy, że chce widzieć.

Jednak, kto może naprawdę jednocześnie kochać i nienawidzić? Kto może pragnąć tego, czemu nie chce nadawać realności? I kto może postanowić, by widzieć świat, którego się boi? Strach musi oślepić, ponieważ jego bronią jest (następująca reguła): Nie możesz widzieć tego, czego boisz się zobaczyć. Miłość i postrzeganie idą ręką w rękę, za to strach osłania ciemnością to, co jest naprawdę.

Jakiej może więc strach dokonać projekcji na ten świat? Czy można widzieć coś prawdziwego w ciemnościach? Prawda jest przysłonięta przez strach, a to, co pozostaje, jest tylko wyobrażone. Jednak, co może być prawdziwego w ślepych wyobrażeniach zrodzonych w panice? Czego byś chciał z tego, co takie wyobrażenia ci pokazują? Co chciałbyś sobie zatrzymać z takiego snu?

Wszystko, co myślisz, że widzisz, zostało wytworzone przez strach. Wierzysz, że ten świat jest zbudowany z wszystkiego co oddzielone, z wszelkich odmienności i całego mnóstwa różnic. Tego tam nie ma. Te wszystkie rzeczy zostały wytworzone przez wroga miłości. Jednak miłość nie może mieć wroga, zatem one nie mają przyczyny, nie wywołują skutków i tak naprawdę nie istnieją. Można je cenić, ale wciąż pozostają nierzeczywiste. Można ich poszukiwać, ale nie można ich znaleźć. Dziś nie będziemy ich szukać, nie będziemy tracić tego dnia na poszukiwania czegoś, co nie może być odnalezione.

Nie można widzieć dwóch światów, które zupełnie się na siebie nie nakładają. Gdy szukasz jednego, ten drugi znika. Tylko jeden pozostaje. Masz tylko możliwość wyboru widzenia albo jednego, albo drugiego i innej decyzji w tej kwestii nie możesz podjąć. Prawdziwe lub nieprawdziwe – to jest wszystko, pomiędzy czym możesz wybierać i niczego ponadto wybrać nie możesz.

Dziś postaramy się nie iść na kompromis tam, gdzie nie jest to możliwe. Świat, który widzisz, jest dowodem na to, że dokonałeś już pełnego, obejmującego wszystko wyboru. Nauczmy się dziś czegoś więcej, niż tylko lekcji, że nie można widzieć dwóch światów. Ta lekcja również naucza, że ten świat, który widzisz, jest, z twojego punktu widzenia, całkowicie spójny. Jest on jednolity, ponieważ ma swoje źródło w jednej emocji i odzwierciedla swe źródło we wszystkim, co widzisz.

Dziś sześć razy, z wdzięcznością, chętnie oddamy się przez pięć minut myśli, która kończy wszelkie kompromisy i wątpliwości, wykraczając ponad nie, w stronę jedności. Nie będziemy dokonywać tysięcy bezsensownych rozróżnień, nie będziemy też próbować wnosić do naszych umysłów jakichś elementów nierzeczywistości, gdy poświęcimy nasze myśli poszukiwaniom tylko tego, co rzeczywiste.

Rozpocznij swe poszukiwania innego świata prośbą o dodatkowe siły i rozpoznaniem czym jest to, czego szukasz. Nie chcesz iluzji. Rozpoczynając pięciominutowe ćwiczenia odłóż wszelkie bezwartościowe błyskotki tego świata. Oczekuj Bożej pomocy gdy mówisz:

**Jest niemożliwe, by widzieć dwa światy. Obym przyjął siłę, jaką daje mi Bóg i obym nie uważał tego świata za wartościowy, żebym mógł odnaleźć swoją wolność.**

Bóg tam będzie (z tobą). Albowiem wezwałeś wielką, niezawodną moc, która z wdzięcznością pomoże ci w wykonaniu tego wielkiego kroku. Nie przeoczysz Jego podziękowań, wyrażonych poprzez wyraziste postrzeganie i uświadomienie sobie prawdy. Nie będziesz wątpić w to co ujrzysz, bo nie jest to takie postrzeganie, jakie kiedykolwiek poprzednio widziały twoje oczy. I gdy dokonasz tego wyboru, poznasz podtrzymującą cię Bożą moc.

Odsuń od siebie dziś wszelką pokusę, gdy tylko się pojawi, poprzez uświadomienie sobie skrajności, które masz do wyboru. Nierzeczywistość lub rzeczywistość, fałsz lub prawda jest tym, co widzisz i tylko tym, co widzisz. Wybór tego, co widzisz, prowadzi zawsze do spójnego i konsekwentnego postrzegania; piekło lub Niebo przybywa do ciebie zawsze jako jedność.

Gdy uznajesz, że choćby najmniejsza część piekła jest prawdziwa, potępiasz swoje oczy i przeklinasz swój wzrok, a to co wtedy widzisz jest rzeczywiście piekłem. Jednak wciąż możesz wybrać uwolnienie Nieba, by zastąpić wszystko, co piekło by ci pokazało. Wszystkim co potrzebujesz powiedzieć jakiegokolwiek części piekła, bez względu na formę, jaką ona przybiera, jest po prostu to:

**Jest niemożliwe, by widzieć dwa światy. Poszukuję wolności i to nie jest część tego, czego chcę.**

## Lekcja 131.

**Nikogo, kto zmierza do prawdy, nie może spotkać niepowodzenie.**

Fiasko staje się twym udziałem wtedy, gdy zdążasz do celów, które nie mogą być osiągnięte. Dzieje się tak, gdy szukasz stałości w niestałości, gdy szukasz miłości gdzie jej nie ma, gdy szukasz bezpieczeństwa pośród niebezpieczeństwa; nieśmiertelności w mrocznych snach śmierci. Któż mógłby odnieść sukces w poszukiwaniu stabilności, jeśli to poszukiwanie oparte jest na sprzeczności?

Nie jest możliwe osiąganie celów, które są bez sensu. Nie można ich osiągnąć dlatego, że środki służące ich uzyskaniu są również bezsensowne. Któż może używać takich środków i mieć nadzieję, że coś za ich pośrednictwem uzyska? Do czego mogą one prowadzić? I czy mogłyby przynieść rezultat, który miałby szansę być prawdziwym? Pogoń za tym, co zmyślone, prowadzi do śmierci, ponieważ jest to poszukiwanie nicości i gdy w ten sposób szukasz życia, prosisz o śmierć. Szukasz ochrony i bezpieczeństwa, podczas gdy w swym sercu modlisz się o niebezpieczeństwo i o ochronę twego marnego snu, który wytworzyłeś.

Jednak poszukiwania są tu, na tym świecie, nieuniknione. Albowiem tu przybyłeś i będziesz na pewno czynił te rzeczy, z powodu których tu przybyłeś. Jednak ten świat nie może ci dyktować celu twych poszukiwań, chyba, że dasz mu moc czynienia tego. Innymi słowy, wciąż masz wolność wyboru celu, który nie jest z tego świata i nie zawiera żadnej jego myśli, takiego celu, który pochodzi od idei porzuconej, a jednak przypominanej, starej, a jednak nowiej; będącej echem zapomnianego dziedzictwa, a jednak zawierającej wszystko, czego naprawdę chcesz.

Ciesz się, że musisz szukać. Raduj się również z uświadomienia sobie, że poszukujesz Nieba i że musisz

osiągnąć cel, którego naprawdę chcesz. Każdy może chcieć tego celu, a gdy go chce, musi w końcu do niego dotrzeć. Syn Boży nie może szukać na próżno, chociaż próbuje z tym zwlekać, oszukując się i uważając, że szuka piekła. Kiedy popełnia błąd, dana jest mu możliwość korekcji tego błędu. Kiedy zgubi drogę, jest z powrotem do niej doprowadzany, by mógł wykonać wyznaczone zadanie.

Nikt nie pozostaje w piekle, ponieważ nikt nie może porzucić swego Stwórcy, nikt nie może zagrozić Jego doskonałości ani ponadczasowej i niezmiennej Miłości. Odnajdziesz Niebo. Wszystko czego szukasz oprócz tego, odpadnie od ciebie. Jednak nie dlatego, że ktoś ci to zabierze. Stanie się tak dlatego, że ty tego nie chcesz. Osiągniesz cel, którego naprawdę chcesz i będzie to tak pewne, jak pewne jest, że Bóg stworzył cię bezgrzesznym.

Dlaczego czekać na Niebo? Ono jest tutaj już dziś. Czas tworzy wielką iluzję tego, że Niebo to przeszłość, lub że jest ono w przyszłości. Jednak tak być nie może, jeśli ono jest tam, gdzie Bóg chce by był Syn Boży. Jak Wola Boga mogłaby być umiejscowiona w przeszłości, a jednak się wydarzyć? To, czego Bóg chce, jest teraz, a nie w przeszłości czy przyszłości. Niebo jest tak odsunięte od czasu, jak mała świeca od odległej gwiazdy, czy jak to, co wybrałeś, od tego, czego naprawdę chcesz.

Niebo pozostaje twoją jedyną alternatywą wobec tego dziwnego, wytworzonego przez ciebie świata i wszystkich jego zwyczajów; jego zmiennych wzorów i niepewnych celów, jego bolesnych przyjemności i tragicznych radości. Bóg nie wytworzył sprzeczności. To, co zaprzecza swojemu własnemu istnieniu i atakuje siebie, nie pochodzi od Niego. On nie wytworzył dwóch umysłów, gdzie rezultatem działania jednego jest Niebo, a opłakanym wynikiem działania drugiego jest ziemia, jako całkowite przeciwieństwo Nieba pod każdym względem.

Bóg nie doświadcza konfliktu. To, co On stworzył, nie jest też podzielone na dwie części. Jak Jego Syn mógłby być w piekle, jeśli Sam Bóg umieścił go w Niebie? Czy mógłby on stracić swój dom, który Wieczna Wola dała mu na zawsze? Nie próbujmy dłużej nakładać obcą wolę na prosty cel Boga. On jest tu, ponieważ chce być, a to, czego On chce, jest obecne teraz, poza zasięgiem oddziaływania czasu.

Dziś nie wybieramy paradoksu w miejsce prawdy. Jak mógł Syn Boga wytworzyć czas, by odebrać Bogu Wolę? W ten sposób zaprzecza on sobie i ustanawia sprzeczność wobec tego, co nie ma sprzeczności. Myśli, że wytworzył piekło jako przeciwieństwo Nieba i wierzy, że przebywa w tym, co nie istnieje, podczas gdy Niebo jest miejscem, którego nie może odnaleźć.

Pozostaw podobne do tych głupie myśli dziś za sobą i zwróć zamiast tego swoje myśli w stronę prawdziwych idei. Nikt, kto zmierza do osiągnięcia prawdy, nie może doznać porażki, a my właśnie dziś zdążamy do prawdy. Poświęćmy temu celowi dziesięć minut trzy razy w ciągu dnia dzisiejszego i poprosimy o to, by ukazał się nam rzeczywisty świat, który by zastąpił cenione przez nas głupie wyobrażenia prawdziwymi ideami, pojawiającymi się w miejsce myśli bezskutecznych i bez znaczenia, nie mających swego źródła w prawdzie.

Potwierdzimy to, gdy rozpoczniemy nasze dzisiejsze ćwiczenia. Zacznij od tego:

**Proszę o to, bym mógł ujrzeć inny świat i o to, bym miał myśli innego rodzaju, niż te, które dotychczas wytwarzałem. Świata, którego poszukuję, nie wytworzyłem sam, a myśli, których chcę, nie są moimi własnymi.**

Prze kilka minut obserwuj swój umysł i ujrzyj, chociaż twe oczy są zamknięte, bezsensowny świat, który uważasz za prawdziwy. Dokonaj również przeglądu myśli, które są zgodne z takim światem i które, jak sądzisz, są prawdziwe. Następnie pozwól by odeszły, a ty odpłyn od nich, zanurzając się poniżej nich, w świętym miejscu, gdzie one nie mogą wejść. Tam, poniżej tych myśli, są w twym umyśle drzwi, których nie mogłeś całkowicie zamknąć, by ukryć to, co znajduje się za nimi.

Poszukaj tych drzwi i odnajdź je. Ale zanim spróbujesz je otworzyć, przypomnij sobie, że nikogo, kto zmierza do prawdy, nie może spotkać niepowodzenie. I właśnie to jest dziś twoim życzeniem. Nic, oprócz tego nie ma teraz żadnego znaczenia; żaden inny cel nie ma teraz wartości, ani żadna inna myśl; teraz już naprawdę nie chcesz niczego, co znajduje się przed tymi drzwiami, a szukasz tylko tego, co leży za nimi.

Wyciągnij swą rękę i zobacz, jak łatwo te drzwi się otwierają, gdy twym jedynym zamiarem jest przejść



przez nie. Aniołowie oświetlają ci drogę i w ten sposób ciemność znika, a ty stoisz w świetle tak jasnym i tak wyraźnym, że możesz zrozumieć wszystko co widzisz. Być może przez chwilę będziesz zaskoczony, zanim sobie uświadomisz, że ten świat, który w tym świetle widzisz przed sobą, odzwierciedla prawdę, którą znałeś i nie zapomniałeś o niej całkowicie, błędząc w swoich snach.

Nie może się dziś tobie nie udać. Idzie z tobą Duch, którego Niebiosa ci przysłały, byś mógł się pewnego dnia zbliżyć do tych drzwi i dzięki Jego pomocy bez wysiłku przemknąć się przez te drzwi do światła. Dziś nadszedł ten dzień. Dziś Bóg dotrzymuje swej pradawnej obietnicy danej Jego świętemu Synowi, a Jego Syn przypomina sobie Jego. To jest dzień radości, bo pojawia się w wyznaczonym czasie i miejscu, gdzie odnajdziesz cel wszystkich swoich poszukiwań, które dziś się zakończą, gdy przekroczysz te drzwi.

Przypominaj sobie często, że dzień dzisiejszy powinien być czasem szczególnej radości i powstrzymania się od ponurych myśli i bezsensownych lamentów. Nadszedł czas zbawienia. Dziś samo Niebo ustanowiło czas łaski dla ciebie i dla tego świata. Jeśli zapomnisz o tym szczęśliwym fakcie, przypomnij sobie o nim w ten sposób:

**Dziś szukam i znajduję wszystko czego chcę.**

**Mój jedyny cel mnie do tego prowadzi.**

**Nikogo, kto zmierza do prawdy, nie może spotkać niepowodzenie.**

## Lekcja 132.

**Uwalniam ten świat od wszystkiego, co mu przypisywałem.**

Cóż więzi ten świat łańcuchami, jak nie twoje przekonania? A cóż może zbawić ten świat, jak nie twoja Jaźń? Wiara rzeczywiście ma moc. Twoje myśli mają potężną moc, a iluzje wywołują tak samo silne efekty jak i prawda. Szalenie myśli, że ten świat, który widzi, jest prawdziwy i nigdy w to nie wątpi. Bez wahania uznaje też za prawdziwe wszystkie skutki swych myśli. Dopiero wtedy, gdy zaczyna poddawać w wątpliwość ich źródło, pojawia się u niego nareszcie nadzieja wolności.

Jednak zbawienie jest łatwe do osiągnięcia, ponieważ każdemu wolno zmienić zdanie w każdej kwestii i wraz z tym zmienić wszystkie swoje myśli. Teraz to źródło myśli jest zmienione, ponieważ zmiana zdania oznacza, że zmieniłeś źródło wszystkich twych myśli jakie masz teraz, jakie kiedykolwiek miałeś i jakie będziesz miał. Uwalniasz przeszłość od wszystkich swych przeszłych myśli. Uwalniasz przyszłość od wszystkich pradawnych myśli, dotyczących poszukiwania tego, czego nie chcesz znaleźć.

Teraźniejszość pozostaje teraz jedynym czasem. Właśnie tu, w teraźniejszości, jest uwalniany ten świat. Albowiem jeśli pozwolisz, by przeszłość została oczyszczona, a przyszłość uwolniona od twych odwiecznych lęków, odnajdziesz sposób ucieczki i przekazesz go temu światu. Uwolniłeś ten świat od wszystkich twych lęków, od twych wątpliwości i twych nieszczęść, od twego bólu i twych rozterek; twoich żalów i pretensji do tego świata oraz od czynienia go więźniem twych przekonań. Śmierć zbiera na nim wszędzie swe żniwo, ponieważ utrzymujesz w swym umyśle ponure myśli o śmierci.

Ten świat sam w sobie jest niczym. To twój umysł musi nadać mu znaczenie. A to, co w nim widzisz, to tylko twoje urzeczywistnione życzenia, którym możesz się przyglądać, myśląc, że są prawdziwe. Być może myślisz, że nie wytworzyłeś tego świata, ale przybyłeś niechętnie do świata już wytworzonego, który prawie nigdy nie czeka na twe myśli, by nadały mu znaczenie. Jednak w świetle prawdy, gdy przybyłeś na ten świat, znalazłeś dokładnie to, czego szukałeś.

Nie ma żadnego innego świata, oprócz tego, którego sobie życzysz i w tym leży twe ostateczne uwolnienie. Zmień tylko swoje zdanie w kwestii tego, co chcesz widzieć i odpowiednio do tego musi zmienić się cały świat. Myśli nie opuszczają swego źródła. Ta główna idea jest często podawana w tekście kursu i musi być utrzymywana w twym umyśle, jeśli masz zrozumieć dzisiejszą lekcję. To nie pycha mówi ci, że wytworzyłeś ten świat, który widzisz i że on się zmienia, gdy zmieniasz zdanie.

Ale to właśnie pycha utrzymuje, że przybyłeś na ten świat całkowicie oddzielony od siebie, niewrażliwy na skutki swych myśli i całkowicie nieświadomy tego, że to, co ci się przydarzy pomyśleć, to się dzieje. Nie

istnieje żaden świat! To właśnie jest główna myśl, której ten kurs próbuje nauczać. Nie każdy jest gotów, by to zaakceptować i każdy może zająć drogą prawdy na tyle daleko, na ile pozwoli się po niej prowadzić. Będzie zawracał, a potem zajdzie jeszcze dalej, może czasem na chwilę się cofnie, a potem znowu wróci by podążać naprzód.

Ale uzdrowienie jest darem tych, którzy są przygotowani do nauczenia się, że nie istnieje żaden świat i potrafią tę lekcję teraz zaakceptować. Ich gotowość sprawi, że otrzymają tę lekcję w formie, którą mogą zrozumieć i uznać. Niektórzy ujrzą swą lekcję nagle, na progu śmierci i potem powrócą, by jej nauczać. Inni odnajdą ją w doświadczeniach nie z tego świata, które pokażą im, że ten świat nie istnieje, ponieważ ujrzą wtedy prawdy w sposób oczywisty zaprzeczające jego istnieniu.

A niektórzy odnajdą tę lekcję w tym kursie, w tych ćwiczeniach, które dziś wykonujemy. Dzisiejsza idea jest prawdziwa, ponieważ ten świat nie istnieje. I jeśli jest on rzeczywiście twym własnym wyobrażeniem, wówczas możesz go uwolnić od wszystkiego, co się w tym świecie przejawia, a co w nim wymyśliłeś, tylko poprzez zmianę tych wszystkich myśli, które te przejawy wywołały. Chorzy stają się uzdrowieni, gdy pozwalasz odejść wszystkim myślom o chorobie i umarli powstają, gdy pozwalasz myślom o życiu zastąpić wszelkie myśli, jakie kiedykolwiek miałeś na temat śmierci.

Musimy teraz znów położyć nacisk na lekcję, którą już wcześniej przerabialiśmy, ponieważ ona zawiera mocne fundamenty pod dzisiejszą ideę. Jesteś takim, jakim stworzył cię Bóg. Nie istnieje żadne miejsce, w którym mógłbyś cierpieć, ani żaden czas, który mógłby spowodować zmiany stanu, w którym znajdujesz się zawsze. Jak mógłby istnieć świat różnych miejsc i mijającego czasu, jeśli pozostajesz takim, jakim stworzył cię Bóg?

Czym jest dzisiejsza lekcja, jak nie innym sposobem wyrażenia myśli, że poznanie twej Jaźni jest zbawieniem tego świata? Uwolnienie tego świata od wszelkiego bólu jest tylko zmianą twego zdania na temat samego siebie. Nie istnieje żaden świat poza twymi myślami, ponieważ myśli nie opuszczają swego źródła, a ty utrzymujesz ten świat swym myśleniem wewnątrz swego umysłu.

Jednak, jeśli jesteś takim, jakim stworzył cię Bóg, nie możesz myśleć poza Nim, ani nie możesz też wytwarzać tego, co nie współdzieli jego bezczasowości i Miłości. Czy są to prawidłowości właściwe światu, który widzisz? Czy on stwarza tak jak On? Jeśli tak nie jest, wtedy ten świat nie jest prawdziwy i w ogóle nie może go być. Jeśli ty jesteś prawdziwy, to ten świat, który widzisz, jest fałszywy, ponieważ Boże stworzenie nie jest w żaden sposób podobne do tego świata. I jeśli zostałeś stworzony przez Jego Myśl, wówczas to twoje myśli wytworzyły ten świat i musisz go od nich uwolnić, byś mógł poznać Myśli, które współdzielis z Bogiem.

Uwolnij ten świat! Twoje prawdziwe stworzenia czekają na to uwolnienie, by zaświadczyć o twym ojcostwie, nie w stwarzaniu iluzji, ale takim samym jak Ojcostwo Boga, opartym na prawdzie. Bóg współdzieli Swoje Ojcostwo z tobą, który jesteś Jego Synem, ponieważ On nie rozróżnia tego, czym jest On we własnej osobie i co jest jeszcze Nim Samym. To, co on stwarza, nie istnieje poza nim i nie jest tak, że tam gdzie Ojciec się kończy, tam Syn się zaczyna, jako ktoś oddzielny od Niego.

Tego świata nie ma, gdyż jest on myślą poza Bogiem i został wytworzony by oddzielić Ojca i Syna, odłączyć część Samego Boga i w ten sposób zniszczyć Jego Pełnię. Czy świat, który jest oparty na takiej idei, może być prawdziwy? Zaprzecz iluzjom i zaakceptuj prawdę. Zaprzecz, że jesteś cieniem, który pojawia się na krótko w umierającym świecie. Uwolnij swój umysł, a ujrzysz wyzwolony świat.

Dziś naszym celem jest uwolnić ten świat od wszelkich próżnych myśli, jakie kiedykolwiek mieliśmy na jego temat i na temat wszelkich żywych istot, jakie w nim dostrzegamy. Tych myśli tam nie może być. Nie bardziej niż my tam być możemy. Albowiem my jesteśmy razem z nimi w domu, który nasz Ojciec dla nas zbudował. I my, którzy jesteśmy takimi, jakimi On nas stworzył, chcielibyśmy uwolnić dziś ten świat od każdej naszej iluzji, abyśmy mogli sami być wolni.

Dwa razy w dniu dzisiejszym rozpocznij piętnastominutowy okres ćwiczeń następująco:

**Ja, który pozostaję takim, jakim mnie Bóg stworzył, uwalniam ten świat od wszystkiego, co mu przypisałem. Albowiem jestem rzeczywisty, a ponieważ ten świat nie jest rzeczywisty, więc chciałbym poznać moją własną rzeczywistość.**

Potem już tylko odpoczywaj, czujny, ale bez natężania się i niechaj twój umysł zostanie w spokoju przemieniony, aby uwolnić ten świat wraz z tobą.

Wcale nie musisz sobie zdawać sprawy z tego, że gdy wysyłasz te myśli by pobłogosławiły ten świat, uzdrowienie przychodzi do wielu braci, którzy są gdzieś w tym świecie daleko od ciebie, jak i do tych, których widzisz obok siebie. Jednak odczujesz swe własne uwolnienie, jakkolwiek możesz jeszcze nie w pełni rozumieć, że nie mógłbyś być nigdy uwolniony samotnie.

Przez cały dzień powiększaj wolność tego świata, poprzez wysyłanie mu swoich myśli i gdy kiedykolwiek jesteś kuszony by zaprzeczyć mocy twojej prostej zmiany zdania, wówczas powiedz:

**Uwalniam ten świat od wszystkiego, co mu przypisałem i wybieram zamiast tego moją własną rzeczywistość.**

## Lekcja 133.

**Nie będę cenić tego, co jest bezwartościowe.**

Czasami jest korzystne dla nauki, szczególnie gdy student nabył już pewnej wiedzy teoretycznej, skierować go z powrotem w stronę spraw praktycznych. Właśnie to dziś zrobimy. Nie będziemy mówić o wzniosłych, obejmujących cały świat ideach, ale przyjrzymy się zamiast tego możliwym do odniesienia przez ciebie korzyściom.

Nie prosisz życia o zbyt wiele, ale o zdecydowanie za mało. Gdy pozwalasz, by twój umysł przyciągały sprawy cielesne, rzeczy które kupujesz, sława, jaką ceni sobie ten świat, prosisz o smutek, a nie o szczęście. Ten kurs nie próbuje ci odebrać tej małości, którą masz. Nie próbuje on zastąpić utopijnych idei zadowolenia, jakie ten świat głosi. Na tym świecie nie ma zadowolenia.

Dziś wyliczymy prawdziwe kryteria testowania wszystkich rzeczy, których myślisz, że chcesz. Jeśli rzeczy te nie spełniają tych rozsądnych wymagań, nie są w ogóle warte by ich pragnąć, ponieważ one mogą jedynie zastępować to, co daje znacznie więcej. Praw rządzących wyborem nie możesz sam wytworzyć, nie bardziej niż możesz wytworzyć alternatywy, z których wybierasz. Ale możesz dokonać tego wyboru; w istocie musisz go dokonać. Ale jest rzeczą mądrą nauczyć się praw, które uruchamiasz, kiedy coś wybierasz i poznać, jakie masz do wyboru alternatywy.

Już podkreślaliśmy, że są tylko dwie możliwości wyboru, chociaż wydaje się, że jest ich wiele. To jest już ustanowione i nie możemy tego zmienić. Byłoby dla ciebie najmniej korzystne by pozwolić na nieograniczone alternatywy, które opóźniałyby w czasie twój ostateczny wybór, dopóki ich wszystkich byś nie rozważył; byłoby dla ciebie najmniej korzystne, by przez to nie przenieść cię do miejsca, gdzie istnieje tylko jeden wybór do dokonania.

Innym dobrym i odnoszącym się do twego wyboru prawem jest to, że nie istnieje żaden kompromis w kwestii tego, co twój wybór musi przynieść. On nie może dać ci tylko trochę, ponieważ nie istnieje w nim nic „pomiędzy”. Każdy wybór, którego dokonujesz, przynosi ci wszystko albo nic. Zatem jeśli nauczysz się tych testów, dzięki którym możesz odróżnić to, co jest wszystkim, od tego, co jest niczym, dokonasz najlepszego wyboru.

Po pierwsze, jeśli wybierasz coś, co nie będzie trwać wiecznie, twój wybór jest bezwartościowy. Tymczasowa wartość nie ma w ogóle wartości. Czas nie może nigdy nieść z sobą prawdziwych wartości. To, co zanika i umiera, tego nigdy nie było, zatem to nic nikomu nie oferuje. Ktoś, kto takie rzeczy wybiera, jest oszukiwany przez nicość, przyjmującą postać, którą on myśli, że lubi.

Następnie, jeśli twoim wyborem jest odebrać jakąś rzecz komuś innemu, nic ci nie pozostanie. Jest tak dlatego, że kiedy odmawiasz mu prawa do wszystkiego, odmówiłeś go sobie. Zatem nie rozpoznasz rzeczy, które rzeczywiście posiadasz, zaprzeczając, że one istnieją. Kto zmierza do odbierania, został zwiedziony

przez iluzję, że strata może przynosić zysk. Jednak strata może przynieść tylko stratę i nic więcej.

Na tym, co następnie rozważymy, opierają się wszystkie pozostałe rozważania. Dlaczego nadajesz czemuś wartość? Co przyciąga do tego twój umysł? Jakiemu celowi to służy? Tu najłatwiej można dać się oszukać. Albowiem ego błędnie rozpoznaje to, czego chce. Ono nawet nie mówi prawdy, jak to postrzega, ponieważ potrzebuje utrzymywać wokół tego aureolę, której używa do ochrony swych celów przed matowieniem i rdzewieniem, abyś mógł ujrzeć, jak ono jest „niewinne”.

Jednak jest to tylko jego kamuflaż, pozorna fasada, która może oszukać tylko tych, których zadowala bycie oszukiwanym. Cele ego są oczywiste dla kogoś, kto zajmuje się ich poszukiwaniem. Tu oszustwo jest podwójne, ponieważ ten, kto jest oszukiwany, nie spostrzeże, że on tylko nie odniósł żadnych korzyści. Będzie wierzył, że służył ukrytym celom ego.

Ale chociaż próbuje on utrzymywać wyrazistą aureolę wokół tego co widzi, to jednak wciąż musi tam postrzegać zmatowiałe brzegi i zardzewiałe rdzeń. Jego bezowocne pomyłki jawią mu się jako grzechy, ponieważ spogląda na tę matowość jak na swoją własną, na tę rdzę jak na znak głębokiej bezwartościowości w samym sobie. Ten, kto chciałby wciąż chronić cele ego i służyć im jak swym własnym, nie popełnia błędów, zgodnie z naukami, jakie narzuca mu jego przewodnik. To przewodnictwo naucza, że błędem jest wierzyć, że grzechy są tylko pomyłkami, gdyż gdyby tak było, to kto wówczas mógłby cierpieć z powodu swych grzechów?

I tak dochodzimy do kryterium wyboru, w które najtrudniej uwierzyć, ponieważ jego oczywistość jest przysłonięta wieloma poziomami niejasności. Jeśli czujesz się winny z powodu swego wyboru, pozwoliłeś by pomiędzy prawdziwe alternatywy wdarły się cele ego. A wtedy już nie uświadamiasz sobie, że masz tylko dwie możliwości do wyboru, a ta alternatywa, którą myślisz, że wybrałeś, wydaje się zbyt przerażająca i niebezpieczna, by uznać ją za nicość, którą rzeczywiście jest.

Wszystkie rzeczy są albo wartościowe, albo bezwartościowe, warte lub w ogóle nie warte poszukiwań, w pełni pożądane lub nie warte najmniejszego wysiłku by je uzyskać. Z tego powodu wybieranie jest łatwe. Złożoność to tylko zasłona dymna, która ukrywa bardzo proste fakty, tak więc żadna decyzja nie może być trudna. Jaka jest dla ciebie korzyść z nauczania się tego? Jest ona dużo większa niż tylko umożliwienie tobie łatwego podejmowania decyzji, bez doświadczania przy tym bólu.

Do samego Nieba dociera się z pustymi rękami i otwartymi umysłami, przybywając z nicości by odnaleźć wszystko i zażądać tego jako swojej własności. Dziś będziemy próbować osiągnąć ten stan, odkładając na bok samooszukiwanie i mając szczerą chęć cenić tylko to, co naprawdę cenne i prawdziwe. Każdą z naszych dwóch piętnastominutowych sesji rozpoczniemy następująco:

**Nie będę cenić tego, co jest bezwartościowe i będę szukać tylko to, co ma wartość, ponieważ tylko to pragnę znaleźć.**

Następnie przyjmij to, co czeka na każdego, kto dociera, niczym nie skrupowany, do bram Nieba, które się otwierają, gdy przybywa. Jeśli pozwalasz sobie na gromadzenie jakichś zbędnych ciężarów lub wierzysz, że musisz podjąć jakieś trudne decyzje, szybko zareaguj na to tą prostą myślą:

**Nie będę cenić tego, co jest bezwartościowe, ponieważ do mnie należy to, co wartościowe.**

## Lekcja 134.

**Niechaj ujrzeć przebaczenie takim, jakim jest.**

Przyjrzyjmy się dziś znaczeniu słowa „przebaczyć”, ponieważ istnieje tendencja do jego zniekształcania i postrzegania przebaczenia jako czegoś, co pociąga za sobą niesprawiedliwe wyrzeczenie się słusznego gniewu, jako niesprawiedliwego i niezasłużonego daru, jako całkowitego zaprzeczania prawdzie. Zgodnie z

takim poglądem na przebaczenie, musi być ono widziane jako zwykły ekscentryczny kaprys, a ten kurs wydaje się opierać zbawienie na zachciance.

Ten wypaczony pogląd na przebaczenie możesz łatwo skorygować, kiedy zaakceptujesz fakt, że prawda nie prosi o przebaczenie. Ono musi być ograniczone tylko do tego, co jest fałszywe. Jest bezzasadne w odniesieniu do wszystkiego oprócz iluzji. Prawda jest tym, co stworzył Bóg i jej przebaczenie jest bez sensu. Wszelka prawda należy do Niego, odzwierciedla Jego prawa i promieniuje Jego Miłością. Czy to wymaga przebaczenia? Jak mógłbyś przebaczać temu, co bezgrzeszne i wiecznie życzliwe?

Główna trudność, na jaką napotykaś, gdy chcesz całkowicie przebaczyć, polega na tym, że wciąż wierzysz, iż musisz przebaczyć prawdzie, a nie iluzjom. Uważasz przebaczenie za daremną próbę spoglądania poza to, co naprawdę istnieje, przemykania oczu na prawdę i za nieuzasadnioną próbę oszukiwania samego siebie przez czynienie iluzji prawdą. Ten wypaczony pogląd wskazuje na to, że idea grzechu wciąż utrzymuje się w twym umyśle.

Ponieważ myślisz, że twe grzechy są prawdziwe, patrzysz na przebaczenie jak na oszustwo. Albowiem nie jest możliwe uważać grzech za prawdziwy i nie wierzyć, że przebaczenie jest kłamstwem. Zatem przebaczenie naprawdę jest tylko grzechem, podobnie jak cała reszta. Ono głosi, że prawda jest fałszywa, gdy uśmiecha się do nieczystych i zepsutych, jak gdyby byli niewinni jak małe dzieci i biali jak śnieg. To, co prawda uważa za możliwe do osiągnięcia, jest tylko jej złudnym mniemaniem. Chciałaby widzieć słusność w tym, co jest wyraźnie błędne; chciałaby widzieć dobro w tym, co wstrętne.

Zgodnie z takim poglądem przebaczenie nie jest ocaleniem. Jest ono tylko kolejnym znakiem tego, że grzech jest niewybaczalny i co najwyżej można go ukryć, można mu zaprzeczyć lub też przypisać inną nazwę, gdyż przebaczenie jest zdradą prawdy. Winy nie można wybaczyć. Jeśli zgrzeszysz, twoja wina będzie trwać wiecznie. Ci którym wybaczone w oparciu o przekonanie, że grzech jest prawdziwy, są wystawieni na żalosne pośmiewisko i są podwójnie potępieni: najpierw, przez samych siebie, ponieważ uważają, że zgrzeszyli i jeszcze raz przez tych, którzy im wybaczyli.

Dla grzechu jest nierzeczywiste wszystko to, co czyni przebaczenie czymś naturalnym, wynikającym ze zdrowego rozsądku, przynoszącym wielką ulgę tym, którzy go udzielają i ciche błogosławieństwo tym, którzy je otrzymują. Przebaczenie nie aprobuje iluzji, lecz zbiera je lekko z odrobiną śmiechu i łagodnie kładzie u stóp prawdy. A tam one całkowicie znikają.

Przebaczenie jest jedyną rzeczą pośród iluzji tego świata, która reprezentuje sobą prawdę. Postrzega ono nicość tych iluzji i potrafi przejrzeć tysiące ich form, w których mogą się pojawić. Patrzy na kłamstwa, ale nie da się oszukać. Nie zwraca uwagi na samooskarżające piski grzeszników oszalałych z winy. Ono patrzy na nich łagodnym wzrokiem, mówiąc każdemu: „Mój bracie, to co myślisz, nie jest prawdą.”

Siłą przebaczenia jest jego uczciwość, jest ono bowiem tak niezepsute, że widzi iluzje jako iluzje, a nie jako prawdę. Jest tak dlatego, że ono staje się rzecznikiem prawdy w obliczu kłamstw; wielkim odnowicielem prostej prawdy. Dzięki swej zdolności niezauważania tego, czego nie ma, otwiera drogę do prawdy, która była blokowana przez sny o winie. Teraz masz już swobodę podążania tą drogą, którą twoje prawdziwe przebaczenie dla ciebie otwiera. Bowiem jeśli jakiś brat otrzymał od ciebie ten dar, drzwi do prawdy zostają dla ciebie w ten sposób otwarte.

Istnieje bardzo prosty sposób odnalezienia drzwi do prawdziwego przebaczenia, szeroko otwartych w powitaniu. Gdy doświadczasz pokusy wytknięcia komuś jakiegokolwiek grzechu, nie pozwól swemu umysłowi rozpamiętywać tego, co myślisz, że on uczynił, ponieważ jest to samooszukiwanie. Zapytaj zamiast tego, „Czy oskarżyłbym o taki czyn siebie?”

W ten sposób ujrzysz alternatywy wyboru, które czynią ten wybór sensownym i uwalniają twój umysł od winy i bólu, czyniąc go takim, jakim Sam Bóg chciał żeby był i jakim on jest w świetle prawdy. To tylko kłamstwa, że on by potępiał. W obliczu prawdy istnieje tylko niewinność. Przebaczenie staje pomiędzy iluzjami i prawdą; pomiędzy tym światem, który widzisz i tym, który jest poza nim; pomiędzy piekłem winy i bramą Nieba.

Poprzez ten most, tak mocny jak miłość, która udzieliła mu swego błogosławieństwa, wszystkie koszmarnie sny o tym co złe, o nienawiści i ataku, są w milczeniu przeniesione do prawdy. Nie są już utrzymywane by mogły narastać, robić hałas i przerażać głupiego śniącego, który w nie wierzy. On został łagodnie przebudzony ze swego snu, poprzez zrozumienie, że nigdy nie było tego, co myślał, że w nim

widział. I teraz nie może on już uważać, że odmówiono mu ocalenia.

Nie musi już walczyć o swoje zbawienie. Nie musi zabijać smoków, które, jak myślał, go ścigały. Ani też nie musi wznosić wielkich kamiennych murów i żelaznych drzwi, które miałyby mu zapewnić bezpieczeństwo. Może usunąć ciężki i bezużyteczny pancerz, uczyniony po to, by przykuć jego umysł do strachu i nieszczęścia. Jego krok jest świetlisty i gdy podnosi on swą stopę krocząc naprzód, zostawia za sobą gwiazdę, by wskazywała drogę tym, którzy za nim idą.

Przebaczenie trzeba praktykować, ponieważ ten świat nie potrafi dostrzec jego znaczenia, ani nie może też zapewnić przewodnika, by cię nauczył korzyści z niego płynących. Ani jedna myśl tego świata nie prowadzi do zrozumienia praw, jakim ono podlega, ani Myśli, którą odzwierciedla. Jest ono tak obce temu światu, jak twoja własna rzeczywistość. A jednak ono łączy twój umysł z rzeczywistością, która jest w tobie.

Dzisiaj ćwiczymy prawdziwe przebaczenie, by tego połączenia już dłużej nie opóźniać. Albowiem chcielibyśmy spotkać się z naszą rzeczywistością w atmosferze wolności i pokoju. Nasze ćwiczenia są krokami rozświetlającymi drogę wszystkim naszym braciom, podążającym za nami do rzeczywistości, którą z nimi współdzielimy. Aby to spełnić, przeznaczmy dwa razy w ciągu dnia kwadrans by spędzić go z Przewodnikiem Który rozumie znaczenie przebaczenia i został przysłany by nas tego nauczyć. Poprośmy go:

### **Niechaj ujrzę przebaczenie takim, jakim jest.**

Następnie wybierzmy jednego brata, jakiego on poleci i wyliczmy jego „grzechy”, jeden po drugim, tak jak pojawiają się w twym umyśle. Nie rozpamiętuj żadnego z nich, ale uświadom sobie to, że używasz jego „przestępstw” tylko do wybawienia tego świata od wszelkich idei grzechu. Rozpatrz przelotnie wszystkie złe rzeczy, które o nim myślałeś i za każdym razem zapytaj się, „Czy potępiłbym siebie za ten czyn?”

Uwolnij go od wszelkich myśli, jakie miałeś na temat jego grzeszności. I teraz jesteś już przygotowany do wolności. Jeśli ćwiczyłeś chętnie i szczerze, zaczniesz doświadczać wrażenia, jakbyś się unosił, poczujesz utratę wagi w okolicy klatki piersiowej oraz głębokie i pewne uczucie ulgi. Pozostały czas powinien być przeznaczony na doświadczenie uwolnienia od wszelkich ciężkich łańcuchów, w które myślałeś zakuć swego brata, ale w które to ty byłeś zakuty.

Przebaczenie powinieneś ćwiczyć przez cały dzień, gdyż jeszcze wiele razy zapomnisz jego prawdziwego znaczenia i będziesz siebie atakować. Gdy to się zdarzy, pozwól swemu umysłowi przejrzeć tę iluzję, gdy mówisz:

### **Niechaj ujrzę przebaczenie takim, jakim jest. Czy potępiłbym siebie za ten czyn? Nie będę przykuwał się tym łańcuchem.**

Cokolwiek czynisz, pamiętaj to:

### **Nikt nie jest krzyżowany w pojedynkę i nikt nie może wstąpić do Nieba sam.**

## **Lekcja 135.**

### **Gdy się bronię, jestem atakowany.**

Kto chciałby się bronić, jeśli nie uważałby, że został zaatakowany, że ten atak był prawdziwy i że jego własna obrona mogłaby go ocalić? I na tym polega szaleństwo obrony; ona nadaje iluzjom pełną realność a następnie próbuje traktować je tak, jakby były prawdziwe. Dodaje iluzje do iluzji, czyniąc ich korekcję podwójnie trudną. I właśnie to robisz, kiedy próbujesz planować przyszłość, ożywiać przeszłość lub organizować teraźniejszość według swych upodobań.

Działasz w oparciu o przekonanie, że musisz chronić siebie przed tym, co się zdarza, gdyż zachodzące

wydarzenia muszą zawierać coś, co ci zagraża. Poczucie zagrożenia jest to pewien rodzaj uznania w sobie jakiejś wrodzonej słabości; jest wiarą, że istnieje niebezpieczeństwo, które ma moc skłonienia ciebie podjęcia właściwej obrony. Ten świat jest oparty na tej szalonej wierze. I wszystkie jego struktury, wszystkie jego myśli i wątpliwości, jego kary i jego ciężkie zbrojenia, jego prawne definicje i jego kodeksy, jego różne zasady etyczne, jego przywódcy i jego bożki – wszystko to służy tylko wzmaganium poczucia zagrożenia. Albowiem nikt nie wędruje przez ten świat w zbrojnym pancerzu, ale serce każdego musi zamierać z przerażenia.

Obrona jest przerażająca. Bierze się ze strachu, a za każdym razem, gdy jest ustanawiana, zwiększa strach. Myślisz, że daje ci bezpieczeństwo. Jednak ona przemawia za realnością strachu i usprawiedliwieniem przerażenia. Czy nie jest dziwne, że kiedy opracowujesz swoje plany obronne, czynisz swój pancerz grubszym i swoje zamki mocniejszymi, nie przerwiesz na chwilę by zapytać siebie, czego bronisz, w jaki sposób i przeciwko czemu?

Rozważmy najpierw czego bronisz. Musi to być bardzo słabe i łatwe do zaatakowania. To musi być coś, co stanowi łatwą zdobycz, nie zdolną do własnej ochrony i wymagającą twojej obrony. Cóż, jak nie ciało, ma w sobie taką kruchość, że stała troska, duża czujność i wielka obawa są niezbędne do ochrony jego krótkiego życia? Cóż, jak nie ciało, chwieje się, potyka i musi zawieść, służąc Synowi Boga jako godny szacunku gospodarz?

Jednak samo ciało nie potrafi się bać, nie może być też przedmiotem strachu. Ono nie ma żadnych potrzeb, oprócz tych, które mu przypisujesz. Nie potrzebuje skomplikowanych systemów obronnych, ani lekarstw przywracających zdrowie, ani też żadnej opieki czy troski. Gdy bronisz jego życia, lub dajesz mu coś, co go upiększa, czy też budujesz mury by go chronić, wówczas tylko ogłaszasz, że twój dom jest otwarty dla złodzieja czasu, zepsutego i podlegającego rozkładowi, tak zagrożonego, że trzeba go strzec przez całe życie.

Czy taki obraz nie jest przerażający? Czy możesz być spokojny mając taką koncepcję swego domu? Jednak, co obdarza to ciało prawem służenia ci, jak nie twoja własna wiara? To twój umysł przypisał ciału wszystkie funkcje, które w nim postrzegasz i nadał mu wartość daleko przewyższającą wartość małej sterty kurzu zmieszanej z wodą. Kto chciałby bronić czegoś, co rozpozna jako bezwartościowe?

Ciało nie potrzebuje obrony. Podkreślanie tego nigdy nie może być uważane za zbyt częste. Ono będzie silne i zdrowe, jeśli umysł nie będzie go nadużywać, przydzielając mu role, których ono nie jest w stanie odegrać, powierzając funkcje, których nie może wypełnić, wyznaczając dążenia, które są poza zasięgiem jego możliwości i wzniosłe cele, których ono nie może zrealizować. Takie usiłowania, śmieszne, ale wysoko cenione, są źródłem wielu twych szalonych ataków na ciało. Albowiem ono wydaje się zawodzić twe nadzieje, nie zaspokajać twych potrzeb, nie realizować twych wartości i nie spełniać twoich marzeń.

Twoja „jaźń”, która potrzebuje ochrony, nie jest prawdziwa. Ciało, bezwartościowe i nie warte nawet najmniejszej obrony, potrzebuje tylko tego, by je postrzegać jako całkowicie poza tobą i wówczas staje się ono zdrowym, użytecznym instrumentem, poprzez który umysł może działać tak długo, jak długo ten instrument będzie do czegoś przydatny. Któż chciałby zachowywać narzędzie, które przestało być użyteczne?

Broniąc ciała, atakujesz swój umysł. Albowiem gdy go bronisz, widzisz w nim jakieś wady, słabości, ograniczenia i braki, z powodu których, jak myślisz, musisz swe ciało ratować. Nie postrzegasz umysłu jako czegoś, co istnieje poza ciałem. I nakładasz na ciało wszelki ból, który bierze się z koncepcji, że umysł jest słaby, ograniczony i oddzielony od innych umysłów jak i od swego Źródła.

To właśnie te myśli potrzebują uzdrowienia, a ciało zareaguje zdrowiem, gdy tylko zostaną one poprawione i zastąpione prawdą. Tylko w ten sposób można naprawdę bronić ciała. Jednak, czy właśnie takiej obrony ciała poszukujesz? Proponujesz ciału tego rodzaju ochronę, która w ogóle nie przynosi mu żadnych korzyści, ale tylko powiększa cierpienie twego umysłu. Wcale nie uzdrawiasz, ale tylko odbierasz nadzieję na uzdrowienie, ponieważ nie zdajesz sobie sprawy z tego, gdzie można odnaleźć nadzieję, która ma sens.

Uzdrowiony umysł nie planuje. Wykonuje on plany, które otrzymuje, gdy słucha mądrości, która nie jest jego własną mądrością. Czeką, aż zostanie pouczony, co powinno być zrobione i dopiero wtedy przystępuje do zrobienia tego. On nie polega wyłącznie na sobie w tym co robi, wierząc jedynie w swą zdolność realizacji powierzonych mu planów. Jest spokojny, mając pewność, że żadne przeszkody nie utrudnią jego

postępów w osiągnięciu każdego celu, który służy większemu planowi ustanowionemu dla dobra wszystkich.

Uzdrowiony umysł jest uwolniony od przekonania, że musi planować, chociaż nie może znać najlepszego rezultatu przeznaczonego dla niego planu, środków poprzez które można ten rezultat osiągnąć i choć nie potrafi nawet rozpoznać problemu, który ten plan miałby rozwiązać. Dopóki umysł tego nie rozpozna, musi niewłaściwie używać ciała. Ale gdy zaakceptuje to jako prawdę, wtedy zostaje uzdrowiony i uwalnia swoje ciało.

Podporządkowanie ciała planom, które nieuzdrowiony umysł ustanawia by się zbawić, musi czynić ciało chorym. Ciało nie może być środkiem pomocnym w planie, który daleko wykracza poza jego własną ochronę i który potrzebuje jego usług tylko przez jakiś czas. Ta zdolność (rezygnacji z własnych planów i realizacji planów powierzonych) jest gwarancją zdrowia. Albowiem wszystko, co umysł w związku z tym angażuje, będzie działać nieskazitelnie i z mocą, która została mu dana i która nie może zawieść.

Być może nie jest łatwo dostrzec, że takie powstałe z własnej inicjatywy plany są wyłącznie planami defensywnymi. Są środkami, poprzez które przerażony umysł chciałby się podjąć swej własnej ochrony, za cenę prawdy. Nie jest trudno uświadomić sobie tego faktu w przypadku niektórych postaci takiego samooszukiwania się, gdzie zaprzeczenie rzeczywistości jest bardzo oczywiste. Jednak planowanie jest niezbyt często rozpoznawane jako obrona.

Umysł zaangażowany w planowanie dla samego siebie jest zajęty ustanawianiem kontroli nad przyszłymi wydarzeniami. Myśli, że nie będzie zabezpieczony, jeśli sam się nie zabezpieczy. W kwestii czasu nacisk zostaje położony na przyszłość, która ma być kontrolowana poprzez wiedzę i doświadczenie uzyskane na podstawie przeszłych wydarzeń i poprzednich przekonań. Taki umysł nie zwraca uwagi na terażniejszość, ponieważ swe działania opiera na idei, że przeszłość stanowi wystarczającą naukę, by pozwolić sobie na kierowanie przyszłością.

Umysł, który planuje, odmawia zatem uwzględniania zmian. To, czego się przedtem nauczył, staje się podstawą jego przyszłych celów. To przeszłe doświadczenia kierują jego wyborem w kwestii tego, co się wydarzy. I wtedy nie dostrzega, że tu i teraz jest wszystkim czego potrzebuje, by zapewnić sobie przyszłość zupełnie niepodobną do przeszłości, bez żadnego kontynuowania starych idei i chorych przekonań. Przewidywanie nie odgrywa żadnej roli, ponieważ biegiem wydarzeń kieruje zaufanie do terażniejszości<sup>20</sup>.

Twoje fortyfikacje i inne środki obronne są oparte na planach, które podejmujesz przeciwko prawdzie. Ich celem jest wyselekcjonowanie tego, co zatwierdzasz i pominięcie tego, co uważasz za niezgodne z twymi przekonaniem na temat twej rzeczywistości. Jednak to, co pozostaje w wyniku tej selekcji, jest zupełnie bez znaczenia. Albowiem twoją rzeczywistością jest „zagrożenie”, które twe środki obronne chciałyby zaatakować, zasłonić, rozebrać na kawałki i ukrzyżować.

Czegóż mógłbyś nie zaakceptować, jeśli byś wiedział, że wszystko, co się dzieje, wszystkie wydarzenia, przeszłe, terażniejsze i te co mają dopiero nadejść są łagodnie planowane przez Tego, Którego jedynym celem jest twoje dobro? Być może błędnie zrozumiałeś Jego plan, ponieważ On nigdy nie proponowałby ci bólu. Ale twoje umocnienia i inne środki obrony nie pozwalają ci ujrzeć Jego pełnego miłości błogosławieństwa, oświetlającego każdy twój krok, jaki kiedykolwiek podejmiesz. Podczas gdy ty planowałeś śmierć, On prowadził cię łagodnie do wiecznego życia.

Twoje obecne zaufanie do Niego jest taką obroną, która obiecuje nienaruszoną przyszłość, bez śladu smutku i ze stale powiększającą się radością, w miarę jak twe życie staje się świętą chwilą, ustanowioną w czasie, ale zważającą tylko na nieśmiertelność. Niechaj twe środki obronne nie decydują o przyszłości, ale niech twe obecne zaufanie kieruje przyszłością, a wtedy twe życie stanie się pełnym znaczenia spotkaniem z prawdą, którą tylko twoje umocnienia obronne mogłyby ukryć.

Bez obronnych umocnień stajesz się światłem, które Niebo z wdzięcznością uznaje za swoje własne. I ono wyprowadzi cię na drogę wiodącą do twego szczęścia zgodnie z pradawnym planem, który powstał, gdy czas został zrodzony. Ci, którzy będą szli za tobą, połączą swoje światło z twoim i ono będzie coraz mocniejsze, aż ten świat rozjaśni się radością. I twoi bracia odłożą łagodnie na bok swoje nieefektywne

20 Jest to dość swobodne tłumaczenie. Ostatnia część tego złożonego zdania w oryginale ma postać „for present confidence directs the way”, co bardziej dokładnie przełożone mogłoby mieć postać: „ponieważ obecne zaufanie wyznacza drogę”. Sprawę komplikuje jeszcze fakt, że „confidence” tłumaczy się nie tylko jako „zaufanie”, ale także jako „pewność”. Możliwe więc jest również i takie tłumaczenie: „ponieważ obecna pewność wyznacza drogę”.



środki obronne, które nie przynosiły im żadnych korzyści i mogły tylko wywoływać przerażenie.

Będziemy oczekiwać na nadejście dzisiejszego czasu z opartym na teraźniejszości zaufaniem, ponieważ taka rola została dla nas zaplanowana. Będziemy mieć pewność, że wszystko, czego potrzebujemy do naszych dzisiejszych dokonań, jest nam dane. Nie robimy żadnych planów w sprawie tego, jak mamy tego dokonać, ale uświadamiamy sobie, że nasza bezbronność jest wszystkim, co jest wymagane, by na pewno w naszych umysłach zaświtała prawda.

Dziś dwa razy przez piętnaście minut odpoczywamy od bezsensownego planowania i od każdej myśli, która nie dopuszcza prawdy do naszych umysłów. Dziś będziemy otrzymywać zamiast planować, abyśmy mogli dawać zamiast organizować. A otrzymujemy naprawę, gdy mówimy:

**Gdy się bronię, jestem atakowany. Ale będę mocny w swej bezbronności i dowiem się się, co moje obronne umocnienia ukrywają.**

Niczego więcej nie trzeba. Jeśli pojawią się jakieś plany do wykonania, będzie ci o tym powiedziane. To mogą wcale nie być plany, które uważałeś za potrzebne, ani też mogą one nie zawierać rozwiązań problemów, które, jak myślałeś, stały przed tobą. Ale mogą one odpowiadać na innego rodzaju pytania, które wymagają odpowiedzi, dopóki wreszcie nie przybędzie do ciebie Odpowiedź.

Wszystkie twe umocnienia obronne były wymierzone w to, abyś nie otrzymał tego, co dziś otrzymasz. Jaśniejac radością, jaką daje zwykłe zaufanie, będziesz zdumiony, jak mogłeś kiedykolwiek myśleć, że musisz się bronić przed uwolnieniem. Niebo o nic nie prosi. To tylko piekło ogłasza ekstrawaganckie żądania ofiary. Dziś z niczego nie rezygnujesz, kiedy, nie będąc przez nic bronionym, przedstawiasz siebie swemu Stwórcy takim, jakim naprawdę jesteś.

On pamiętał i wciąż pamięta ciebie. Dziś ty przypomnisz sobie Jego. Albowiem to jest Wielkanoc twego zbawienia. I ty powstaniesz znowu z tego, co wydawało się śmiercią i beznadzieją. Teraz zostaje odrodzone w tobie światło nadziei, gdyż teraz przybywasz bez obrony, by uczyć się swej roli w planie Boga. Jakie drobne plany lub magiczne wierzenia mogłyby jeszcze mieć dla ciebie wartość, jeśli Głos przemawiający w imieniu Boga powierzył ci funkcję dla ciebie przeznaczoną?

Nie próbuj kształtować dzisiejszego dnia zgodnie z tym, co myślisz, że byłoby najbardziej dla ciebie korzystne. Ponieważ nie potrafiłbyś obmyślić dla siebie całego tego szczęścia, jakie przybywa do ciebie bez twego planowania. Ucz się dziś. I cały ten świat wykona ten gigantyczny krok i będzie dziś świętował z tobą twą Wielkanoc. Przez cały dzień, gdy jakieś głupie, drobne rzeczy wydają się naruszać twoją bezbronność i kusić cię, byś angażował się w snucie planów, przypomnij sobie, że ten dzień, jest szczególnym dniem dla nauki i potwierdź to słowami:

**To jest moja Wielkanoc. Chciałbym zachować ją świętą. Nie będę się bronił, ponieważ Syn Boga nie potrzebuje obrony przed prawdą swojej rzeczywistości.**

## Lekcja 136.

**Choroba jest obroną przed prawdą.**

Nikt nie może uzdrawiać, dopóki nie zrozumie, jakiemu celowi choroba wydaje się służyć. Gdyż wtedy zrozumie również, że jej cel nie ma sensu. Nie mając żadnej przyczyny i bez sensownego celu, nie może w ogóle istnieć. Kiedy to zostanie dostrzeżone, uzdrowienie następuje automatycznie. Ono rozwiewa tę bezsensowną iluzję przez takie samo podejście jak do wszystkich innych iluzji, przenosząc je do prawdy i pozostawiając je tam aby zniknęły.

Choroba nie jest czymś przypadkowym. Tak jak wszystkie środki obronne, jest ona szalonym narzędziem samooszukiwania się. Jej celem, tak jak i całej reszty, jest ukryć rzeczywistość, zaatakować ją, zmienić ją, uczynić ją niedorzeczną, zniekształcić ją, wykrzywić ją lub zredukować ją do małej sterty nie

połączonych z sobą części. Celem wszystkich środków obronnych jest nie dopuścić, by prawda była całością. Jej części są wówczas postrzegane tak, jakby każda z nich była sama w sobie całością.

Umocnienia obronne nigdy nie są niezamierzone, ani też nie są wytwarzane nieświadomie. Są one tajemniczymi, czarodziejskimi różdżkami, którymi machasz, gdy prawda wydaje się zagrażać temu, w co wierzysz. Wydają się być nieświadomione, ale tylko z powodu szybkości, z jaką decydujesz się ich użyć. W tej samej sekundzie, w której dokonujesz tego wyboru, a nawet jeszcze szybciej, dokładnie rozpoznajesz co chciałbyś spróbować zrobić i wtedy zaraz zaczynasz myśleć, że to już jest zrobione.

Kto, jak nie ty, ocenia zagrożenie, decyduje o tym, że niezbędna jest ucieczka i ustanawia całą serię środków obronnych, by zmniejszyć zagrożenie, które zostało oszacowane jako prawdziwe? Żadnej z tych rzeczy nie można dokonać nieświadomie. Ale twój plan wymaga tego, byś potem musiał zapomnieć, że sam to wszystko wytworzyłeś, aby to wydawało się czymś zewnętrznym, nie pochodzącym od ciebie, czego w ogóle nie zamierzyłeś; wydarzeniem, które nastąpiło poza twym umysłem, wynikiem, który wywołał w tobie określony efekt, a nie czymś, czego sam dokonałeś.

Właśnie to szybkie zapomnienie twojej roli, jaką odgrywasz w wytwarzaniu swej „rzeczywistości”, sprawia, że te umocnienia obronne wydają się być poza twoją kontrolą. Ale to, co zapomniałeś, może być przypomniane, jeśli wyrazisz chęć ponownego rozważenia swej decyzji, która jest podwójnie osłonięta niepamięcią. Twoja niepamięć jest tylko znakiem, że ta decyzja wciąż pozostaje w mocy, zgodnie z twym życzeniem. Jednak to nie ma nic wspólnego z istniejącymi faktami. Umocnienia obronne muszą sprawiać, że fakty stają się nierozpoznawalne. To jest ich celem i to właśnie czynią.

Każda obrona wybiera jakieś fragmenty całości, gromadzi je i montuje, nie zważając na ich prawdziwe związki i w ten sposób buduje iluzję całości, która nie istnieje. To właśnie ten proces wywołuje zagrożenie, bez względu na rezultat jaki może przynieść. Gdy jakieś części zostają wyrwane z całości i gdy są wtedy postrzegane jako oddzielne, z których każda jest sama w sobie całością, wówczas stają się symbolem reprezentującym atak na całość; atak ten jest skuteczny, a jego efektem jest niepostrzeżenie już nigdy tej całości jako całości. A jednak zapomniałeś, że one oznaczają tylko twą własną decyzję w kwestii tego, co powinno być prawdziwe, aby zastąpić to, co jest prawdziwe.

Choroba jest decyzją. To nie jest coś, co się tobie przydarza, w sposób przez ciebie niezamierzony, co czyni cię słabym i przynosi ci cierpienie. Choroba powstaje z twego wyboru, z planu, który układasz, kiedy w twoim opanowanym przez iluzję i wprowadzonym w błąd umyśle pojawia się przez chwilę prawda, a cały twój świat zaczyna się chwiać, jakby miał się za chwilę zawalić. Teraz jesteś już chory, zatem prawda może już odejść i nie będzie już więcej zagrażać temu co ustanowiłeś i w co wierzysz.

Dlaczego uważasz, że choroba może z powodzeniem osłonić cię przed prawdą? Jest tak, ponieważ ona dowodzi, że ciało nie jest od ciebie oddzielone, a zatem ty musisz być oddzielony od prawdy. Cierpisz z powodu bólu, ponieważ doświadcza go ciało, a ty w tym bólu się z nim identyfikujesz. W ten sposób twoja „prawdziwa” tożsamość zostaje zachowana, a dziwna, natrętna myśl, że możesz być czymś więcej niż małą stertą prochu, zanika. Albowiem widzisz, że ten proch może być źródłem twego cierpienia, może wykręcić ci kończyny, zatrzymać serce, rozkazując ci umrzeć i przestać istnieć.

W ten sposób ciało staje się mocniejsze niż prawda, która prosi cię byś żył, ale nie może przeciwdziałać twemu postanowieniu by umrzeć. I tak ciało staje się mocniejsze od wiecznego życia, Niebo bardziej słabowite niż piekło, a Bożemu projektowi zbawienia Jego Syna sprzeciwia się decyzja, która jest silniejsza niż Jego Wola. Jego Syn jest prochem, Ojciec jest niekompletny a chaos tryumfuje zajmując Jego tron.

W ten sposób planujesz swą własną obronę. I wierzysz, że Niebiosy drżą przed takimi szalonymi atakami jak te, że Bóg jest oślepiiony przez twe iluzje, prawda obraca się w kłamstwo, a cały wszechświat jest posłuszny prawom, które twe środki obronne mu narzuciły. Jednak kto wierzy w iluzje, jak nie ten, kto je wytworzył? Któż inny mógłby je postrzegać i reagować na nie tak, jakby były prawdą?

Bóg nie zna twoich planów zmiany Jego Woli. Wszechświat nie bierze pod uwagę praw, za pomocą których chcesz nim rządzić. A Niebiosy nie uginają się przed piekłem, ani życie przed śmiercią. Możesz tylko postanowić myśleć, że umierasz, że cierpisz z powodu choroby, lub że zniekształcasz prawdę. To, co stworzone, jest całkowicie poza tym wszystkim. Umocnienia obronne są tylko odbiciem planów pokonania tego, co nie może być atakowane. Tego, co jest niezmienne, nie da się zmienić. A to, co jest całkowicie bezgrzeszne, nie może grzeszyć.

Taka jest ta prosta prawda. Ona nie odwołuje się do mocy, ani do tryumfu. Ona nie nakazuje posłuszeństwa, ani nie zmierza do udowodnienia, jak żałosne i daremne są twoje próby planowania środków obronnych, które chciałyby ją zmienić. Prawda chce tylko dać ci szczęście, bo taki jest jej cel. Może tylko trochę wzdycha, gdy odrzucasz jej dary, jednak wie z absolutną pewnością, że to, czego Bóg chce dla ciebie, musi być odebrane.

To właśnie ten fakt pokazuje, że czas jest iluzją. Albowiem czas pozwala tobie uważać, że to, co Bóg ci dał, nie jest prawdą właśnie teraz, w tej chwili, chociaż musi nią być. Myśli Boga znajdują się całkowicie poza czasem. Albowiem czas jest tylko następną bezsensowną obroną przed prawdą, jaką ustanowiłeś. Jednak to, czego On chce, jest tu, więc pozostajesz takim, jakim On cię stworzył.

Prawda ma moc wykraczającą daleko poza wszelką obronę, ponieważ tam, gdzie pozwolono wejść prawdzie, nie może się ostać żadna iluzja. I prawda przybywa do każdego umysłu, który chciałby odłożyć swoją broń i zaprzestać igrania z szaleństwem. Można ją odnaleźć w każdym czasie; nawet dzisiaj, jeśli postanowisz ćwiczyć witanie prawdy.

Właśnie to jest dziś naszym celem. Dwa razy w dniu dzisiejszym poświęcimy kwadrans temu, by prosić prawdę o przybycie i uwolnienie nas. I prawda przybędzie, ponieważ nigdy nie była poza nami. Ona tylko czeka na to zaproszenie, które dziś otrzyma. Złożymy je w postaci uzdrawiającej modlitwy, aby pomogła nam wznieść się ponad wszelką obronę i umożliwić prawdzie być taką, jaką była zawsze:

**Choroba jest obroną przed prawdą. Zaakceptuję prawdę o tym, czym jestem i pozwolę by mój umysł został dziś w pełni uzdrowiony.**

Uzdrowienie rozbłyśnie w twym umyśle, gdy pojawi się w nim pokój i prawda, by zająć miejsce wojny i daremnych wyobrażeń. Nie będzie już w nim ciemnych zakamarków, które choroba może ukrywać i bronić przed światłem prawdy. Nie będzie niewyraźnych postaci z twoich snów, ani ich przysłaniania, ani też bezsensownej gonitwy za szaleńczo poszukiwanymi podwójnymi celami. Twój umysł będzie uzdrowiony z wszelkich chorobliwych życzeń, do słuchania których upoważniał ciało.

Teraz ciało jest uzdrowione, ponieważ źródło choroby zostało otwarte na pomoc. A rozpoznasz, że dobrze wykonałeś ćwiczenie w ten sposób: Ciało w ogóle nie powinno nic czuć. Jeśli odniesiesz sukces, nie będzie odczuwania choroby, ani zdrowia, bólu czy przyjemności. W umyśle nie będzie żadnej reakcji na to, co czyni ciało. Ono pozostaje użyteczne, ale nic ponadto.

Może nie uświadamiasz sobie, że to usuwa wszelkie ograniczenia, jakie nałożyłeś na ciało, poprzez przypisywanie mu określonych celów. Gdy zostaną one odłożone na bok, ciało będzie miało wystarczającą siłę by służyć wszystkim naprawdę użytecznym celom. Zdrowie ciała jest teraz w pełni zagwarantowane, ponieważ ono nie jest ograniczone przez czas, pogodę, zmęczenie, jedzenie czy picie, ani jakiegokolwiek prawa, jakie poprzednio ustanowiłeś by mu służyło. Nie musisz teraz nic czynić, by zapewnić mu zdrowie, ponieważ choroba stała się niemożliwa.

Jednak wymagana jest wciąż ochrona polegająca na utrzymywaniu troskliwej czujności. Jeśli pozwolisz by twój umysł dawał schronienie atakującym myślom, ulegającym różnym osądom lub planującym nadejście niepewności, stajesz znowu po niewłaściwej stronie, utożsamiając się z ciałem, co zaowocuje atakiem na ciało, ponieważ umysł jest chory.

Gdyby coś takiego się zdarzyło, przyjmij natychmiast lekarstwo, nie pozwalając swej obronności się dłużej ranić. Nie kłopotz się tym, co musi być uzdrowione, ale powiedz sobie:

**Zapomniałem, kim naprawdę jestem, ponieważ pomyliłem siebie ze swoim ciałem. Choroba jest obroną przed prawdą. Ale ja nie jestem ciałem. I mój umysł nie może atakować. Zatem nie mogę być chory.**

## Lekcja 137.

### Kiedy jestem uzdrowiony, nie jestem uzdrowiony sam.

Dzisiejsza idea pozostaje główną myślą, na której opiera się zbawienie. Gdyż uzdrowienie jest przeciwieństwem wszystkich idei tego świata, które rozpamiętują chorobę i stany oddzielenia. Choroba jest odsunięciem się od innych i odcięciem połączenia z nimi. Staje ona się czymś w rodzaju drzwi, za którymi zostaje zamknięta oddzielna jaźń i jest tam trzymana w izolacji i w samotności.

Choroba jest izolacją. Bowiem wydaje się ona utrzymywać jedną jaźń poza całą resztą, by doznawała cierpienia, którego pozostałe jaźnie nie odczuwają. Nadaje ciału ostateczną moc czynienia oddzielenia prawdziwym i trzymania w więzieniu osamotnionego umysłu, podzielonego na części odgradzone od siebie solidnym murem z ciała ogarniętego chorobą, której nie może on pokonać.

Ten świat przestrzega praw, którym służy choroba, ale uzdrowienie działa poza tymi prawami. Nie jest możliwe, by ktoś był uzdrowiony samotnie. Bowiem to właśnie w chorobie musi być oddzielony i samotny. Uzdrowienie jest jego własną decyzją by znowu być w jedności i zaakceptować swoją Jaźń z wszystkimi Jej częściami, nietkniętymi i niezaatakowanymi. W chorobie jego Jaźń rzeczywiście wydaje się być rozłożona na części, bez zjednoczenia, które daje Jej życie. Ale uzdrowienie jest zrealizowane, gdy zrozumie on, że ciało nie ma mocy, by zaatakować uniwersalną Jedność Bożego Syna.

Choroba chciałaby dowieść, że kłamstwa muszą być prawdą. Ale uzdrowienie pokazuje, że tylko prawda jest prawdziwa. Oddzielenie, które choroba chciałaby narzucić, nigdy się nie wydarzyło. Być uzdrowionym oznacza jedynie zaakceptować to, co zawsze było prostą prawdą i zawsze pozostanie dokładnie taką, jaką zawsze była. Jednak oczom, przyzwyczajonym do iluzji, trzeba pokazać, że to, na co patrzą, nie jest prawdziwe. Tak więc uzdrowienie, którego prawda nigdy nie potrzebuje, musi wykazać, że choroba jest nieprawdziwa.

Uzdrowienie mogłoby więc zostać określone mianem snu zastępczego, czy snu przeciwnego<sup>21</sup>, który usuwa koszmarny sen o chorobie w imię prawdy, ale nie poprzez samą prawdę. Tak samo jak przebaczenie nie zwraca uwagi na grzechy, które nigdy nie zostały popełnione, tak też uzdrowienie tylko usuwa iluzje, które się nigdy nie wydarzyły. Tak samo jak pojawi się prawdziwy świat, by zająć miejsce tego, którego w ogóle nigdy nie było, tak samo uzdrowienie oferuje przywrócenie obrazu prawdy w miejsce wymyślonych stanów i fałszywych idei, jakie sny przynoszą.

Jednak nie myśl, że nie warto podejmować się funkcji uzdrawiania. Albowiem dla tych, dla których śnienie tego świata jest prawdziwe, antychryst jest mocniejszy od Chrystusa. Ciało wydaje się być solidniejsze i bardziej trwałe niż umysł. A miłość wydaje się być snem, podczas gdy strach staje się jedyną rzeczywistością, która może być postrzegana, uzasadniona i w pełni rozumiana.

Właśnie tak, jak przebaczenie oczyszcza z wszelkiego grzechu i prawdziwy świat zajmuje miejsce tego, który wytworzyłeś, tak też uzdrowienie musi zastąpić wymysły choroby, które przedkładaś nad prostą prawdę. Kiedy widać, że choroba znika, wbrew wszelkim prawom, które ją utrzymywały i głosiły jej prawdziwość, wtedy odpowiedź została udzielona. I te prawa nie mogą już dłużej być cenione ani przestrzegane.

Uzdrowienie jest wolnością. Ponieważ ono pokazuje, że sny nie przemogą prawdy. Uzdrowienie jest współdzielone. I ta jego cecha dowodzi, że prawa niepodobne do tych, które głoszą nieuniknioną chorobę, są potężniejsze, niż prawa do nich przeciwnie. Uzdrowienie jest mocą. Albowiem jego łagodne dłonie przewyciężają słabość, a umysły, które były odgradzone murem wewnątrz ciała, są uwolnione, by mogły dołączyć do innych umysłów i zyskać moc na zawsze.

Uzdrowienie, przebaczenie i radosna zamiana całego tego świata smutku, na świat, gdzie smutek wejść nie może, są to środki, poprzez które Duch Święty namawia cię, byś podążył za Nim. Jego łagodne lekcje nauczają, jak łatwo zbawienie może się stać twym udziałem; jak niewiele potrzebujesz ćwiczyć, aby Jego prawa mogły zastąpić te, które ty wytworzyłeś dla uczynienia siebie więźniem śmierci. Jego życie staje się twym własnym, gdy rozszerzasz tą niewielką pomoc, o którą On prosi, w uwalnianiu siebie od wszystkiego,

21 W tekście oryginalnym użyto określenia „counter-dream”, co można by dosłownie przetłumaczyć jako „kontra-sen” czy „przeciw-sen”.

co kiedykolwiek powodowało twój ból.

A gdy już pozwolisz na swoje uzdrowienie, widzisz wszystkich wokół ciebie, lub o których pomyślisz, których możesz dotknąć, a także tych, którzy wydają się nie mieć z tobą kontaktu, jako uzdrowionych razem z tobą. Może nie rozpoznasz ich wszystkich, nie uświadomisz sobie, jak wielka jest twa oferta dla całego świata, gdy pozwolisz, by uzdrowienie przyszło do ciebie. Ale nigdy nie jesteś uzdrowiony sam. Wielkie rzesze ludzi otrzymają ten dar, który ty otrzymujesz, gdy jesteś uzdrowiony.

Ci, którzy są uzdrowieni, stają się narzędziami uzdrowienia. Nie upływa też żaden czas między chwilą, gdy zostają uzdrowieni, a chwilą, gdy cała łaska uzdrowienia jest im dana, by mogli uzdrawiać. To, co sprzeciwia się Bogu, nie istnieje, a ten, kto tego nie akceptuje w swym umyśle, staje się schronieniem, gdzie znuzeni mogą odpocząć. Albowiem tu obdarza się prawdą i tu wszelkie iluzje przynosi się do prawdy.

Czy nie chciałbyś zaproponować miejsca schronienia dla Bożej Woli? Ty tylko zapraszasz swoją Jaźń do domu. Czy takiemu zaproszeniu można odmówić? Gdy prosisz by stało się to, co nieuniknione, prośba będzie zawsze spełniona. Jednak, gdy prosisz o to, co nie może zaistnieć, nie może ci się powieść. Dziś prosimy o to, żeby w naszych umysłach była tylko prawda; żeby uzdrawiające myśli przepływały z tego umysłu, który jest uzdrowiony, do tego, który musi być uzdrowiony, aby w obu pojawiła się jedność.

Będziemy sobie przypominać, gdy wybija godzina, że naszą funkcją jest pozwolić na uzdrowienie naszych umysłów, abyśmy mogli zanieść to uzdrowienie temu światu, zamieniając przekleństwo na błogosławieństwo, ból na radość i oddzielenie na pokój Boga. Czy nie warto poświęcić jednej minuty co godzinę na dawanie, po to, aby otrzymać dar taki jak ten? Czy nie jest to niska cena za dar ze wszystkiego?

Jednak musimy być przygotowani na taki dar. Dlatego od tego rozpoczniemy dzisiejszy dzień i zakończymy go w ten sposób również, przeznaczając dziesięć minut na te myśli:

**Kiedy jestem uzdrowiony, nie jestem uzdrowiony sam. Chciałbym podzielić się moim uzdrowieniem z tym światem, by można było wygnać chorobę z umysłu Bożego Syna, Który jest moją jedyną Jaźnią.**

Niechaj uzdrowienie dokona się przez ciebie w tym ważnym dniu. I gdy spoczywasz w ciszy, bądź gotów dawać tak jak dostajesz, by zatrzymać to co dajesz i by Świat Boga zajął miejsce wszystkich twych głupich myśli, które kiedykolwiek pomyślałeś. Teraz przybywamy razem by uzdrowić wszystko co było chore i zaoferować błogosławieństwo tam, gdzie występował atak. Nie pozwolimy sobie na zapomnienie tej funkcji, przypominając sobie nasz cel, gdy mija każda godzina, za pomocą tej myśli:

**Kiedy jestem uzdrowiony, nie jestem uzdrowiony sam. I chciałbym błogosławić moich braci, gdyż chciałbym być uzdrowiony wraz z nimi, tak jak oni są uzdrowieni ze mną.**

## Lekcja 138.

**Wybór Nieba jest decyzją, którą muszę podjąć.**

Na tym świecie Niebo jest wyborem, ponieważ tu wierzymy, że istnieją alternatywy, pomiędzy którymi musimy wybierać. Myślimy, że wszystkie rzeczy mają przeciwieństwo i że wybieramy to co chcemy. Uważamy, że jeśli Niebo istnieje, musi też istnieć piekło, ponieważ sprzeczność jest sposobem, poprzez który wytwarzamy to co postrzegamy i co uznajemy za prawdziwe.

To, co stworzone, nie ma przeciwieństwa. Ale na tym świecie istnieje część przeciwna do tego, co jest „prawdziwe”. Jest to bardzo dziwne postrzeganie prawdy, które sprawia, że wybór Nieba wydaje się być tym samym, co zrzeczenie się piekła. Naprawdę tak nie jest. Ale to, co jest prawdziwe w Bożym stworzeniu, nie może tu wejść, dopóki nie zostanie odzwierciedlone w jakiejś postaci, którą ten świat może zrozumieć. Prawda nie może pojawić się tam, gdzie mogłaby tylko być postrzegana ze strachem. Albowiem byłoby

błędem mniemanie, że prawda może być przeniesiona do iluzji<sup>22</sup>. Dla przeciwności prawda nie jest mile widziana i dlatego nie może przybyć tam, gdzie one występują.

Dokonanie wyboru jest oczywistą ucieczką od tego, co jawi się jako istniejące przeciwieństwa. Podjęcie decyzji umożliwia poświęcenie wysiłku i czasu jednemu z celów pozostających w konflikcie. Niepodjęcie decyzji prowadzi do straty czasu i marnowania wysiłków. Wszelkie starania wtedy nic nie przynoszą, a czas upływa bezowocnie. Nie odczuwa się wtedy żadnych korzyści, ponieważ niczego nie dokonano ani niczego się nie nauczono.

Trzeba tobie przypomnieć, że myślisz, iż stoją przed tobą tysiące wyborów, podczas gdy naprawdę jest tylko jeden wybór do podjęcia. Ale nawet ten tylko wydaje się być wyborem. Nie daj się zwieść wszystkim wątpliwościom, które miriady decyzji wydają się wywoływać. Podejmujesz tylko jedną decyzję. A kiedy już wybierzesz, wówczas uświadamiasz sobie, że w ogóle nie było nic do wybierania. Gdyż prawda jest jedna i nic innego oprócz niej nie jest prawdziwe. Nie ma nic przeciwnego do wyboru zamiast niej. Prawda nie ma przeciwieństwa.

Wybór zależy od nauki. A prawda nie może być nauczona, a jedynie rozpoznana i uznana. W jej rozpoznaniu leży jej akceptacja, a jest ona akceptowana, gdy jest znana. A wiedza pozostaje poza wszelkimi celami nauczania w ramach tego kursu. Nasze cele nauczania są tylko takie, które można osiągnąć poprzez uczenie się jak je osiągnąć, czym one są i co one oferują. Rezultatem twego uczenia się są odpowiednie decyzje, które opierają się na tym, co zaakceptowałeś jako prawdę o tym, czym jesteś i czego musisz potrzebować.

W tym szalenie skomplikowanym świecie, Niebo wydaje się być raczej jakąś możliwością wyboru, niż tylko być tym, czym jest. Z wszystkich wyborów, jakie próbowałeś podjąć, ten wydaje się najprostszym, najbardziej ostatecznym i będący pierwowzorem dla całej reszty, wyborem, który rozstrzyga wszystkie decyzje. Gdybyś mógł podjąć wszystkie inne decyzje oprócz tej, to ta jedna pozostałaby nie rozstrzygnięta. Ale gdy podejmujesz tę jedną, wszystkie inne są wraz z nią podjęte, ponieważ wszystkie inne tylko ukrywają tę jedną, przybierając różne formy. Ta decyzja jest ostateczna i reprezentuje sobą jedyny wybór, w którym prawda jest przyjmowana lub zaprzeczana.

Tak więc rozpoczniemy dziś rozważania na temat wyboru, poprzez który został wytworzony czas, by pomóc nam wytwarzać. Taki jest ten święty cel, a teraz zostały już odmienione intencje, jakie poprzednio miałeś wobec niego i zgodnie z którymi miał być środkiem do pokazania, że piekło jest prawdziwe, że nadzieja zmienia się w rozpacz, a życie musi w końcu być przewyciężone przez śmierć. W samej śmierci wszystkie przeciwieństwa są pogodzone, bo końcem wszelkich przeciwieństw jest śmierć. I wtedy śmierć musi być postrzegana jako zbawienie, ponieważ życie jest postrzegane jako konflikt. Rozwiązaniem konfliktu jest zakończenie twego życia.

Te szalone przekonania mogą w sposób nieświadomiony przybierać wielką intensywność i trzymać umysł w uścisku przerażenia i lęku tak mocnego, że ten umysł nie zrzeknie się ich dla swej własnej ochrony. Musi być zbawiony od zbawienia, zagrożony, aby być bezpiecznym i uzbrojony w magiczny pancerz przeciwko prawdzie. A te decyzje są podejmowane nieświadomie, w trosce o ich nienaruszalność i bezpieczeństwo, z dala od wszelkich pytań, od rozumu i od wątpliwości.

Niebo jest wybierane świadomie. Ale ten wybór nie może być dokonany, dopóki wszystkie możliwości wyboru nie zostaną spostrzeżone i zrozumiane. Wszystko to, co jest zaciemnione i usunięte w cień, musi pojawić się, by można było to zrozumieć i ponownie ocenić, tym razem z pomocą Nieba. I wszystkie błędy w ocenie, które umysł poprzednio popełnił, są teraz otwarte na naprawę, gdy prawda oddali je jako bezpodstawne. Teraz one nie wywołują skutków. Nie mogą być ukryte, ponieważ ich nicość została rozpoznana.

Świadomy wybór Nieba jest tak pewny, jak zakończenie strachu przed piekłem, gdy jest ono wyniesione spoza ochronnej tarczy nieświadomości i przyniesione do światła. Któż mógłby wybierać pomiędzy tym co jest wyraźnie widoczne, a tym, co nierozpoznane? I któż mógłby dokonać niewłaściwego wyboru pomiędzy dwiema możliwościami, gdy tylko jedna możliwość jest postrzegana jako wartościowa, a ta druga jest widziana jako rzecz całkowicie bezwartościowa, jako wyimaginowane źródło winy i bólu? Kto waha się przy

<sup>22</sup> Postrzeganie prawdy ze strachem, który jest owocem iluzji, jest przypisywaniem prawdzie tego, czego w niej nie ma. Jest to zatem próba przeniesienia prawdy do iluzji.

takim wyborze? I czy my będziemy się wahać dokonując dziś wyboru?

Wybieramy dziś Niebo, gdy się dziś budzimy i spędzamy pięć minut na upewnieniu się, że podjęliśmy jedyną rozsądną decyzję. Rozpoznajemy, że dokonujemy świadomego wyboru pomiędzy tym, co istnieje, a tym, co nie istnieje, a tylko z pozoru wydaje się prawdą. Pseudo-istnienie tego pozornego bytu, przeniesione do prawdy, staje się w jej świetle marne i przeźroczyste. Ono już nie mieści w sobie strachu, bowiem to, co było wytworzone jako ogromne, mściwe i bezlitosne z nienawiści, wymaga osłony ciemności, by strach mógł tam zagościć. Teraz jest ono postrzegane jako głupia, banalna pomyłka.

Zanim zamkniemy dziś nasze oczy, pogrążając się w sen, potwierdzimy jeszcze raz wybór, jakiego dokonywaliśmy przez cały dzień co godzinę. A teraz ostatnie pięć minut przez snem poświęćmy decyzji, z którą się przebudziłyśmy. Co godzinę oznajmialiśmy nasz wybór ponownie, w krótkich, spokojnych chwilach dedykowanych zdrowiu naszego umysłu. I ostatecznie, zakończmy ten dzień tym potwierdzeniem tego, co wybraliśmy i czego chcemy:

**Wybór Nieba jest decyzją, którą muszę podjąć. Podejmuję ją teraz i nie zmienię swego zdania, ponieważ jest to jedyna rzecz, której chcę.**

## Lekcja 139.

### Przyjmę dla siebie Pojednanie.

Tu kończą się wszelkie nasze wybory. Bowiem tu podejmujemy decyzję zaakceptowania siebie takimi, jakimi nas stworzył Bóg. A czym jest wybór, jak nie niepewnością tego, czym jesteśmy? Nie ma wątpliwości, która by nie była tu zakorzeniona. Nie ma pytania, które nie byłoby odzwierciedleniem tego jednego. Nie ma konfliktu, który by nie pociągał za sobą tego jednego, prostego pytania, „Czym jestem?”

Jednak, kto mógłby zadawać to pytanie, jak nie ten, kto odmówił uznania samego siebie? Tylko odmowa zaakceptowania samego siebie mogłaby sprawić, że to pytanie mogłoby się wydawać szczerze. Jedyną rzeczą, która może być na pewno znana każdej żyjącej istocie, jest to, czym ona jest. Z tego jednego, zakotwiczonego w pewności punktu odniesienia, spogląda ona na inne istoty jak na coś tak pewnego, jak ona sama.

Niepewność w kwestii tego, czym musisz być, jest samooszukiwaniem się na skalę tak ogromną, że jej rozmiary ciężko sobie wyobrazić. Być żywym i nie znać siebie oznacza wiarę, że jest się naprawdę nieżywym. Albowiem czym jest życie, jak nie byciem sobą i kto zamiast ciebie może być żywym? Kto jest tym wąpiącym? Czym jest to, w co on wąpi? Kogo pyta? Kto może mu odpowiedzieć?

On jedynie stwierdza, że nie jest sobą, a zatem, będąc czymś innym, staje się tym, który zadaje pytanie, czym to coś jest. Jednak nie mógłby nigdy być w ogóle żywy, jeśli by nie znał odpowiedzi. Jeśli pyta, jak gdyby jej nie znał, to tylko pokazuje, że nie chce być tym, czym jest. Przyjął to, ponieważ żyje; jednak osądził to, odmówił temu wartości i zadecydował, że nie zna tej jedynej pewności, przez którą żyje.

W ten sposób staje się niepewny swego życia, gdyż zaprzeczył temu, czym ono jest. To właśnie z powodu tego zaprzeczenia potrzebujesz Pojednania. Twe zaprzeczenie nic nie zmieniło w tym, czym jesteś. Ale podzieliłeś swój umysł na dwie części, z których jedna zna prawdę, a druga jej nie zna. Jesteś sobą. Nie ma co do tego wątpliwości. A jednak ty w to wąpisz. Ale nie pytasz, która część ciebie może wąpić w siebie. Tego pytania naprawdę nie może zadać żadna część ciebie. Albowiem pyta tego, kto zna odpowiedź. Gdyby była częścią ciebie, wtedy pewność byłaby niemożliwa.

Pojednanie naprawia tą dziwną myśl, że możliwe jest wąpić w siebie i być niepewnym czym się naprawdę jest. Jednak jest to pytanie stawiane powszechnie przez ten świat. O czym to świadczy, oprócz tego, że ten świat jest szalony? Po co współuczestniczyć w jego szaleństwie, poprzez smutne przekonanie, że to, co na tym świecie powszechne, musi być prawdziwe?

Nic, w co ten świat wierzy, nie jest prawdziwe. Jest on miejscem, którego celem jest być domem, w którym ci, którzy twierdzą, że siebie nie znają, mogą nań przybyć, by poddawać w wątpliwość to, czym są. I będą tu wciąż przychodzić, aż przyjdzie czas, że zaakceptują Pojednanie i dowiedzą się, że nie jest możliwe,

by wątpić w siebie i nie być świadomym tego, czym się jest.

To, czym jesteś, jest pewne, dlatego możesz być tylko proszony o akceptację tego faktu. Jest to ustanowione na zawsze w świętym Umyśle Boga i w twoim własnym. Jest to tak niewątpliwe i nie do zakwestionowania, że jeśli pytasz, czym jesteś, to dowodzi tylko twojej wiary w sprzeczność, iż nie wiesz, czego nie możesz nie wiedzieć. Czy może być pytaniem lub stwierdzeniem coś, co samo sobie w tym stwierdzeniu zaprzecza? Nie pozwólmy naszym świętym umysłom zajmować się takimi bezsensownymi spekulacjami.

Mamy na tym świecie misję do wypełnienia. Nie przybyliśmy tu po to, by umacniać szaleństwo, w które kiedyś wierzyliśmy. Nie zapomnijmy celu, który przyjeśliśmy. Jednak nie przybyliśmy tu tylko po to, by zyskać dla siebie swe własne szczęście, ale po coś znacznie więcej. Nasza akceptacja tego, czym jesteśmy, ogłasza to, czym każdy musi być wraz z nami. Nie możesz zawieść swych braci, bo w przeciwnym razie zawiedziesz sam siebie. Patrz na nich z miłością, aby mogli poznać, że oni są częścią ciebie, a ty jesteś częścią ich.

Tego właśnie naucza Pojednanie i pokazuje, że Jedność Bożego Syna jest nienaruszona przez jego przekonanie, że nie wie czym jest. Dziś przyjmij Pojednanie, nie by zmieniać rzeczywistość, lecz by zaakceptować prawdę o sobie i iść z radością swoją drogą, w bezkresnej Miłości Boga. Tylko o to jesteśmy dziś proszeni. Tylko to dziś będziemy dziś czynić.

Dziś dla wykonania naszego zadania poświęcimy pięć minut rano i wieczorem. Zaczniemy od tego przeglądu na temat naszej misji:

### **Przyjmę dla siebie Pojednanie, bowiem pozostaję takim, jakim mnie Bóg stworzył.**

Nie utraciliśmy wiedzy, w którą nas Bóg wyposażył, gdy stworzył nas na Swoje podobieństwo. Możemy ją przypomnieć każdemu, ponieważ w stworzeniu wszystkie umysły są zjednoczone. I w naszej pamięci jest przypomnienie, jak drodzy są nam nasi bracia w prawdzie, jak wielką częścią nas jest każdy umysł, jak wierne są nam zawsze te umysły i jak Miłość naszego Ojca je wszystkie w sobie mieści.

W podzięce za całe stworzenie, w Imię jego Stwórcy i Jego Jedności z wszystkimi przejawami stworzenia, co godzinę powtarzamy dziś nasze oddanie się naszej sprawie, odkładając na bok wszystkie myśli, które by nas rozpraszały i oddalały od naszego świętego celu. Przez kilka minut niech twój umysł się oczyści z wszelkiej głupiej pajęczyny, którą ten świat chciałby snuć wokół świętego Syna Boga. I poznaj słabą wytrzymałość sieci, która wydaje się trzymać wiedzę o tobie samym z dala od twojej świadomości, gdy mówisz:

### **Przyjmę dla siebie Pojednanie, bowiem pozostaję takim, jakim mnie Bóg stworzył.**

## **Lekcja 140.**

### **Tylko zbawienie jest tym, co leczy.**

„Leczyć” jest to słowo, które nie może odnoszone do jakiegokolwiek lekarstwa akceptowanego przez ten świat jako dobroczynne. Ten świat postrzega jako lecznicze tylko to, co czyni ciało „lepszym”. Gdy próbuje uzdrawiać umysł, nie widzi jego oddzielenia od ciała, myśląc, że istnieje w ciele. Formy uzdrowienia, jakie ten świat oferuje, muszą więc zastępować iluzje innymi iluzjami. Przekonanie o chorobie przybiera inną formę i w ten sposób pacjent teraz postrzega siebie jako zdrowego.

On nie jest uzdrowiony. Miał tylko sen, że był chory i w tym śnie odnalazł magiczne uzdrawiające zakłęcie. Jednak nie przebudził się z tego snu i jego umysł pozostaje dokładnie w takim samym stanie, w jakim był poprzednio. Nie ujrzał światła, które by go przebudziło i zakończyło ten sen. Jakie znaczenie dla rzeczywistości ma treść snu? Ktoś może albo spać, albo być przebudzony. Nie istnieje żaden stan pośredni.

Szczęśliwe sny, jakie Duch Święty przynosi, różnią się od snów tego świata, w których można tylko



śnić, że jest się przebudzonym. Sny, które przebaczenie pozwala umysłowi postrzegać, nie wywołują innej formy snu, żeby śniący śnił następny sen. Jego szczęśliwe sny są zwiastunami świtania prawdy w jego umyśle. One prowadzą od snu do łagodnego przebudzenia i w ten sposób sny znikają. I dlatego one uzdrawiają na zawsze.

Pojednanie przynosi pewne uzdrowienie i leczy wszelkie choroby. Albowiem umysł, który rozumie, że choroba jest niczym innym jak tylko snem, nie jest już oszukiwany przez formy, jakie ten sen może przybrać. Tam, gdzie wina nie jest obecna, nie może pojawić się choroba, ponieważ jest ona tylko inną postacią winy. Pojednanie nie uzdrawia chorych, bo ono nie jest lekarstwem. Ale usuwa ono winę, która czyni chorobę możliwą. A to jest rzeczywiście lekarstwem. Gdyż choroba zniknęła, bo nie pozostało nic, do czego mogłaby powrócić.

Pokój z tobą, który zostałeś uleczony w Bogu, a nie w błahych snach. Bowiem lekarstwo musi pochodzić od świętości, a świętość nie może być odnaleziona tam, gdzie ceni się grzech. Bóg przebywa w świątyniach, które są naprawdę święte. Tam, gdzie wstąpił grzech, Bogu odmawia się wstępu. Jednak nie ma takiego miejsca, gdzie Bóg nie byłby obecny. Zatem grzech nie może mieć domu, w którym mógłby się ukryć przed Jego dobroczynnością. Nie istnieje miejsce, gdzie nie byłoby świętości, więc grzech i choroba nigdzie nie mogą mieszkać.

To jest myśl, która leczy. Ona nie czyni rozróżnień pośród tego, co nierzeczywiste. Ani też nie zmierza do uzdrawiania tego, co nie jest chore, nie zważając na to, gdzie uzdrawianie jest potrzebne. Nie jest to myśl magiczna. Jest tylko odwołaniem się do prawdy, która niezawodnie uzdrawia i to uzdrawia na zawsze. Nie jest to myśl, która ocenia iluzję po jej rozmiarze, po jej pozornym ciężarze, lub po czymkolwiek, co jest związane z formą, jaką ona przybiera. Ona tylko skupia się na tym, czym ta iluzja jest, wiedząc, że żadna iluzja nie może być prawdziwa.

Nie próbujmy dziś szukać lekarstwa na to, co nie może być chore. Uzdrowienia trzeba poszukiwać tylko tam, gdzie jest choroba, do której trzeba je zastosować, by mogła być ona wyleczona. Żadne lekarstwo, którego dostarcza ten świat, nie może w niczym przynieść zmiany. Tylko umysł, który przenosi iluzje do prawdy, jest naprawdę zmieniony. Nie istnieje żadna zmiana oprócz tej. Albowiem czym jedna iluzja może się różnić od drugiej, jak nie cechami, które nie mają sensu, nie są rzeczywiste, nie mają żadnego sedna, ani niczego, co naprawdę byłoby różne?

Dziś zmierzamy do zmiany naszego zdania w kwestii choroby, gdyż szukamy lekarstwa na wszystkie iluzje, a nie kolejnej zamiany iluzji na iluzję. Spróbujemy dziś odnaleźć źródło uzdrowienia, które jest w naszych umysłach, ponieważ tam umieścił je dla nas nasz Ojciec. Ono nie jest dalej od nas niż my sami. Jest tak blisko nas jak nasze myśli; tak blisko, że jest niemożliwe, by to zagubić. Wystarczy, że będziemy tego szukać i to musi być odnalezione.

Nie będziemy dziś wprowadzani w błąd przez to, co tylko wydaje się nam być chore. Wykroczymy dziś poza pozory i dotrzemy do źródła uzdrowienia, którego nic nie jest pozbawione. Odniesiemy sukces w takim stopniu, w jakim uświadomimy sobie, że nie może być znaczącej różnicy pomiędzy tym, co jest nieprawdziwe i tym co również jest nieprawdziwe. Tu nie ma żadnych stopni prawdziwości i tu nie może być wiary, że to, co nie istnieje, może mieć jakieś prawdziwsze formy, niż inne nie istniejące rzeczy. Wszystko to jest nieprawdziwe i może być wyleczone, z powodu swej nieprawdziwości.

Zatem odłóżmy naprawdę nasze amulety, nasze czary i leki, nasze śpiewy i magiczne zamawiania, bez względu na formę, jaka przybierają. Będziemy dziś wyciszeni, słuchając Głosu uzdrowienia, który wyleczy wszelkie choroby tak samo jak jedną, przywracając Synowi Boga zdrowie umysłu. Żaden inny głos nie może leczyć. Dziś słuchamy jednego Głosu, który mówi nam prawdę o tym, gdzie kończą się wszelkie iluzje i gdzie pokój powraca do tego co wieczne, do cichego domu Boga.

Budzimy się słysząc Go i pozwalając Mu mówić do nas przez pięć minut, gdy rozpoczyna się dzień i przez następne pięć minut przed snem. Przygotujemy się do tego tylko tak, że odłożymy na bok wszystkie przeszkadzające nam myśli, nie oddzielnie, ale wszystkie na raz. One są takie same. Nie ma potrzeby by je rozróżniać i w ten sposób opóźniać chwilę, gdy będziemy mogli słuchać, co nasz Ojciec do nas mówi. Słuchamy go teraz. Przybywamy do Niego dziś.

Nie trzymając się niczego kurczowo, z podniesionymi sercami i wsłuchującymi się umysłami, modlimy się:

**Tylko zbawienie jest tym, co leczy.**

**Przemów do nas, Ojcze, byśmy mogli być uzdrowieni.**

I pocujemy jak zbawienie okryje nas łagodną ochroną i pokojem tak wielkim, że żadna iluzja nie może przeszkodzić naszym umysłom, ani udowodnić nam, że jest prawdziwa. Tego się dziś nauczymy. I będziemy odmawiać tę modlitwę o uzdrowienie co godzinę i poświęcimy minutę, gdy tylko wybije godzina, na słuchanie odpowiedzi na naszą modlitwę, którą dostaniemy, gdy będziemy jej oczekiwać w ciszy i radości. To właśnie dziś przybywa do nas uzdrowienie. To dziś oddzielenie się kończy, a my przypominamy sobie Kim naprawdę jesteśmy.

## Przegląd IV

### *Wstęp*

Teraz znowu dokonujemy przeglądu ćwiczeń, tym razem świadomi, że przygotowujemy się do drugiej części nauki o tym, jak można zastosować prawdę. Dziś zaczniemy się skupiać na gotowości do akceptacji tego, co dalej nastąpi. Taki jest cel tego przeglądu i następnych lekcji. Zatem, powtórzmy ostatnie lekcje i ich przewodnie myśli w taki sposób, żeby ułatwić osiągnięcie tej gotowości.

Główny temat, który jednoczy każdy krok w podejmowanym przez nas przeglądzie, może być w prosty sposób wyrażony następującymi słowami:

**Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.**

To jest fakt, który przedstawia sobą prawdę o tym Czym jesteś i Czym jest twój Ojciec. To jest myśl, przez którą Ojciec powierzył tworzenie Synowi, ustanawiając Syna współtwórcą razem z Nim. To jest myśl, która w pełni gwarantuje Synowi zbawienie. Albowiem jego umysł może zawierać tylko to, co jego Ojciec z nim współdzieli. Brak przebaczenia blokuje tę myśl, nie dopuszczając jej do świadomości. Jednak jest ona wiecznie prawdziwa.

Rozpocznijmy nasze przygotowanie od zrozumienia wielu form, w jakich starannie ukrywa się brak przebaczenia. Ponieważ są to iluzje, nie są postrzegane jako to, czym są: środkami obronnymi, które chronią nasze nieprzebaczone myśli przed ich spostrzeżeniem i rozpoznaniem. Ich celem jest pokazać ci coś innego i poprzez oszukiwanie samego siebie nie dopuszczać do korekcji tych myśli.

A jednak, twój umysł mieści w sobie tylko to, co myślisz z Bogiem. Twoje własne oszustwa nie mogą zająć miejsca prawdy. Tak samo jak dziecko poprzez wrzucenie patyka do oceanu nie może zmienić przyływów i odpływów fal, sposobu ogrzewania jego wód przez słońce i nie może mieć wpływu na to, jak odbija się w nim w nocy srebrzysty księżyc. Zatem rozpocznijmy każdą sesję ćwiczeniową tego przeglądu przygotowując nasze umysły do zrozumienia lekcji, które czytamy, abyśmy mogli pojąć znaczenie tego, co one oferują.

Rozpocznij każdy dzień poświęcając czas na przygotowanie umysłu do nauki tego, ile wolności i pokoju może każda powtarzana w danym dniu idea tobie zaoferować. Otwórz swój umysł i oczyść go z wszelkich oszukańczych myśli, pozwalając tej jedynej myśli całkowicie wypełnić twój umysł i usunąć pozostałe myśli:

**Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.**

Pięć minut przebywania z tą myślą wystarczy do ułożenia sobie (rozkładu) tego dnia zgodnie z Bożymi wytycznymi i do powierzenia Jego Umysłowi kierowania wszelkimi myślami, które w tym dniu odbierzesz.

One nie będą pochodzić od ciebie samego, ponieważ wszystkie będą z Nim współdzielone. I w ten sposób każda z nich przyniesie ci przesłanie o Jego Miłości do ciebie, w zamian za to, co wysyłasz do Niego.

W ten sposób komunია z Panem Zastępów stanie się twoim udziałem, zgodnie z Jego wolą. I tak, jak On łączy się z tym, co jest Jego Własnym spełnieniem, tak też połączy się On z tobą, który stajesz się wtedy spełniony, gdy się z Nim zjednoczysz, a On z tobą.

Po tym przygotowaniu, przeczytaj każdą z dwóch idei przeznaczonych do powtórzenia w tym dniu. Następnie zamknij oczy i wypowiedz je jeszcze raz powoli. Nie ma teraz żadnego pośpiechu, gdyż używasz czasu zgodnie z celem, do jakiego został wyznaczony. Niech każde słowo promienieje sensem nadanym mu przez Boga i przekazany tobie przez Jego Głos. Niech każda idea, którą w danym dniu powtarzasz, przyniesie z sobą dar, który On w niej umieścił dla ciebie, byś go odebrał od Niego. A my nie będziemy używać żadnej innej formy ćwiczeń oprócz tej:

Co godzinę uświadom sobie tę myśl, z którą dzień się rozpoczął i pobądź z nią w ciszy przez chwilę. Następnie powtórz te dwie idee, które są przeznaczone na dany dzień, bez pośpiechu, wystarczająco długo, aby zauważyć przeznaczone dla ciebie dary, które one zawierają i pozwolić by zostały one odebrane w miejscu swego przeznaczenia.

Nie dodajemy żadnych innych myśli, ale pozwalamy tym myślom stanowić przesłania, jakimi są. Nie potrzebujemy niczego innego oprócz tego, co by dało nam szczęście i odpoczynek, bezkresny spokój, doskonałą pewność i wszystko, czego nasz Ojciec pragnie dla nas, byśmy odebrali od Niego jako nasze dziedzictwo. Każdy dzień tego przeglądu kończymy tak, jak zaczęliśmy, powtarzając najpierw myśl, która uczyniła dla nas ten dzień szczególnym czasem błogosławieństwa i szczęścia; a poprzez naszą wierność przywróciła światło temu światu ciemności, zamieniła smutek na radość, ból na pokój, grzech na świętość.

Bóg składa podziękowania tobie, który wykonujesz te ćwiczenia zachowując w ten sposób Jego Słowo. I gdy znowu oddajesz się ideom na ten dzień przeznaczonym zanim pójdziesz spać, Jego wdzięczność otacza cię w pokoju, w którym On chce byś był na zawsze i którego się teraz uczysz domagać ponownie, jako swego dziedzictwa.

## **Lekcja 141.**

**Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.**

**(121) Przebaczenie jest kluczem do szczęścia.**

**(122) Przebaczenie daje mi wszystko, czego chcę.**

## **Lekcja 142.**

**Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.**

**(123) Dziękuję mojemu Ojcu za Jego dary dla mnie.**

**(124) Obym stale pamiętał, że jestem jednym z Bogiem.**

## **Lekcja 143.**

**Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.**

**(125) Przyjmę dziś w ciszy Słowo Boże.**

**(126) Wszystko, co daję, jest mi dane.**

## **Lekcja 144.**

**Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.**

(127) Nie ma innej miłości oprócz Bożej.

(128) Świat, który widzę, nie posiada niczego, czego chcę.

## **Lekcja 145.**

**Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.**

(129) Poza tym światem istnieje inny świat, którego chcę.

(130) Jest niemożliwe, by widzieć dwa światy.

## **Lekcja 146.**

**Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.**

(131) Nikogo, kto zmierza do prawdy, nie może spotkać niepowodzenie.

(132) Uwalniam ten świat od wszystkiego, co mu przypisywałem.

## **Lekcja 147.**

**Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.**

(133) Nie będę cenić tego, co jest bezwartościowe.

(134) Niechaj ujrzę przebaczenie takim, jakim jest.

## **Lekcja 148.**

**Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.**

(135) Gdy się bronię, jestem atakowany.

(136) Choroba jest obroną przed prawdą.

## **Lekcja 149.**

**Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.**

(137) Kiedy jestem uzdrowiony, nie jestem uzdrowiony sam.

(138) Wybór Nieba jest decyzją którą muszę podjąć.

## **Lekcja 150.**

**Mój umysł mieści w sobie tylko to, co myślę z Bogiem.**

(139) Przyjmę dla siebie Pojednanie.

**(140) Tylko zbawienie jest tym, co leczy.**

## **Lekcja 151.**

**Wszystkie rzeczy są echem Głosu, który przemawia w imieniu Boga.**

Nikt nie może osądzać na podstawie stronniczych zeznań. Taki osąd nie jest właściwy. To jest tylko opinia oparta na ignorancji i wątpliwościach. Pozorna pewność takiego osądu jest tylko peleryną, pod którą chciałaby się ukryć niepewność. Potrzebuje on irracjonalnej obrony, ponieważ sam jest irracjonalny. A jego obrona wydaje się silna, przekonująca i niewątpliwa, ponieważ wszystkie wątpliwości są ukryte pod tą peleryną.

Nie wydaje się abyś wątpił w ten świat, który widzisz. Nie poddajesz w wątpliwość niczego, co widzisz oczami swego ciała. Ani też nie pytasz, dlaczego w to wierzysz, pomimo że przez długi czas uczyłeś się, iż twe zmysły ci oszukują. To, że wierzysz zmysłom swego ciała w każdym dostarczanym przez nie szczególe, jest nawet jeszcze dziwniejsze wówczas, gdy przypominasz sobie, jak często dawały one fałszywe świadectwo! Dlaczego chciałbyś im wierzyć tak bezgranicznie? Czyż nie z powodu chęci ukrycia swych wątpliwości, które chciałbyś zasłonić pokazem pewności?

Jak możesz osądzać? Twoje osądy opierają się na świadectwie twych zmysłów. Jednak nie było nigdy bardziej fałszywego świadectwa niż to. Ale jak jeszcze osądzasz ten świat, który widzisz? Pokładasz żalostną wiarę w to, co komunikują ci twoje oczy i uszy. Myślisz, że twe palce dotykają rzeczywistości i odczuwają prawdę. Właśnie tego rodzaju świadomość rozumiesz i uważasz ją za bardziej prawdziwą niż tą, o której świadczy odwieczny Głos, który mówi w imieniu Samego Boga.

Czy to w ogóle może być osądem? Często namawiano cię, byś powstrzymał się od osądzania, ale nie dlatego, by ci odmawiać czegoś, do czego masz prawo. Ty nie możesz osądzać. Możesz tylko wierzyć w osądy ego, a one wszystkie są fałszywe. To ego zarządza starannie twymi zmysłami, by dowieść jak jesteś słaby; jak jesteś bezradny i przestraszony, jak bardzo obawiasz się sprawiedliwej kary, jak wielkim jesteś grzesznikiem, jak nędzny jesteś z powodu swej winy.

Ego ci wmawia, że tym kimś, o którym ono mówi i którego by chciało jeszcze bronić, jesteś ty sam. A ty wierzysz w to z uporczywą pewnością. Jednak gdzieś w głębi siebie pozostaje wciąż ukryta wątpliwość, że w to, co ego pokazuje ci jako rzeczywistość z takim przekonaniem, w gruncie rzeczy ono nie wierzy. To samo siebie ono potępia. To w sobie widzi winę. To własną rozpacz widzi w tobie.

Nie słuchaj jego głosu. Świadkowie, których ono ci przysłało, by dowiedli, że jego zło jest twym własnym, są fałszywi i zapewniają o tym, czego nie znają. Twoja wiara w nich jest ślepa, ponieważ nie chciałbyś podzielać wątpliwości, których ich pan nie potrafi do końca przewyciężyć. Wierzysz, że zwątpienie w jego wasali jest zwątpieniem w siebie.

Jednak musisz się nauczyć, że zwątpienie w jego dowody oczyści ci drogę do rozpoznania samego siebie i pozwoli by Głos w imieniu Boga sam był Sędzią w sprawie tego, w co warto byś wierzył. On nie powie ci, że powinieneś osądzać swego brata na podstawie tego, co twe oczy w nim zobaczą, ani co usta jego ciała mówią do twoich uszu, ani co twe palce ci komunikują, gdy go dotykasz. Przechodzi obok takich bezwartościowych świadków, którzy wydają tylko fałszywe świadectwo o Bożym Synu. Rozpoznaje tylko to, co Bóg kocha i w świętym świetle tego co widzi, wobec wspaniałości tego widoku, znikają wszystkie sny ego na temat tego, czym jesteś.

Niechaj On będzie Sędzią w sprawie tego, czym jesteś, gdyż ma On taką pewność, gdzie nie ma najmniejszej wątpliwości, ponieważ opiera się ona na Pewności tak ogromnej, że w jej obliczu zwątpienie nie ma sensu. Chrystus nie może wątpić w Siebie. Głos, który przemawia w imieniu Boga, może go tylko Go czcić, radując się z Jego doskonałości i wiecznej bezgrzeszności. Ten, którego On osądził, może tylko śmiać się z winy, nie chcąc się teraz już bawić zabawkami grzechu, nie zważając już na świadków ciała, wobec zachwyty, jaki wzbudza święte oblicze Chrystusa.

W ten właśnie sposób On ciebie osądza. Zaakceptuj Jego Słowo w kwestii tego czym jesteś, bowiem On daje świadectwo o twoim pięknym stworzeniu i o Umyśle, Którego Myśl stworzyła twą rzeczywistość.

Jakież może mieć znaczenie ciało dla Tego, Kto zna chwałę Ojca i Syna. Jakich szeptów ego mógłby On słuchać? Co mogłoby przekonać Go, że twoje grzechy są prawdziwe? Niechaj będzie On również Sędzią w sprawie wszystkiego, co zdaje się tobie wydarzać w tym świecie. Jego lekcje umożliwią tobie przerzucić most pomiędzy iluzjami i prawdą.

On usunie wszelką wiarę, którą pokładałeś w bólu, nieszczęściu, cierpieniu i stracie. Da tobie widzenie duchowe, które może patrzeć poza te groźne pozory i może w wszystkich z nich dostrzegać łagodne oblicze Chrystusa. Nie będziesz już dłużej wątpić, że ty, który jesteś umiłowanym Boga, możesz otrzymać tylko dobro, gdyż On osądzi wszelkie wydarzenia i nauczy cię jednej lekcji, którą wszystkie one zawierają.

Wybierze te elementy wydarzeń, które przedstawiają sobą prawdę, a pominie wszystkie te aspekty, które tylko odzwierciedlają próżne sny. I ponownie zinterpretuje wszystko co widzisz, wszystkie wydarzenia, każdą okoliczność i wszystko, co wydaje się poruszać cię w jakikolwiek sposób, w oparciu o jeden układ odniesienia, w pełni zjednoczony i całkowicie pewny. I zobaczysz miłość poza nienawiścią, stałość w zmianie, czystość w grzechu, a tylko błogosławieństwo Niebios na tym świecie.

Takie jest twoje zmartwychwstanie, albowiem twoje życie nie jest częścią tego, co widzisz. Ono pozostaje poza twoim ciałem i poza tym światem, poza każdym świadectwem bezbożności, wewnątrz Świętego, tak świętego jak Ono Samo. W każdym i we wszystkim Jego Głos chciałby mówić tobie tylko o twojej Jaźni i twoim Stwórcy, Który jest Jednym z Nim. Więc ujrzysz święte oblicze Chrystusa we wszystkim i we wszystkim usłyszysz tylko echo Głosu Boga.

Dzisiaj ćwiczymy bez słów, z wyjątkiem początkowych chwil, które spędzamy z Bogiem. Rozpocznijmy dzisiejszy dzień powtarzając powoli, jeden raz, myśl przewodnią ćwiczenia. Następnie będziemy obserwować nasze myśli, wzywając cicho Tego, Kto postrzega w nich elementy prawdy. Niechaj oceni On każdą myśl, która pojawia się w umyśle, usunie z niej elementy snów i zwróci te wszystkie myśli z powrotem jako czyste idee, które nie sprzeciwiają się już Woli Boga.

Powierz Mu swe myśli, a On ci je zwróci w postaci cudów, które radośnie ogłaszają pełnię i szczęście, jakich Bóg pragnie dla Swego Syna, na dowód Jego wiecznej Miłości. A w miarę jak każda myśl jest w ten sposób przekształcana, przyjmuje ona uzdrawiającą moc od Umysłu, który ujrzał w niej prawdę i nie dał się oszukać przez to, co było dodanym do niej fałszem. Wszystkie nieprawdziwe wymysły znikają. A to, co pozostaje, jest zjednoczone z doskonałą Myślą, która swą doskonałość wszędzie oferuje.

Spędź w ten sposób piętnaście minut gdy się przebudzisz i podaruj chętnie następne piętnaście minut przed pójściem spać. Twoja duchowa służba rozpoczyna się wtedy, gdy wszystkie twe myśli są oczyszczone. Tak więc jesteś uczony aby nauczać Syna Boga świętej lekcji jego świętości. Nikt nie może nie usłyszeć, gdy ty słuchasz jak Głos w imieniu Boga oddaje cześć Bożemu Synowi. I każdy będzie współdziałał z tobą te myśli, które On ponownie przetłumaczył w twym umyśle.

Takie są twoje Święta Wielkanocne. I w ten sposób składasz temu światu dar ze śnieżnobiałych lilii, zastępując świadków grzechu i śmierci. Poprzez twe przemienienie zostaje ten świat odkupiony i z radością uwolniony od winy. Wzniesmy teraz nasze zmartwychwstałe umysły z zadowoleniem i wdzięcznością do Tego, Kto przywrócił nam ich zdrowie.

Co godzinę będziemy przypominać sobie Tego, Kto jest zbawieniem i uwolnieniem. Gdy będziemy mu dziękować, ten świat zjednoczy się z nami i wesoło przyjmie nasze święte myśli, których korekty dokonało Niebo i które oczyściło. Teraz wreszcie nasza duchowa służba się rozpoczęła, aby nieść światu radosne wieści, że prawda nie zawiera iluzji i że pokój Boga, który przez nas przychodzi, należy do każdego.

## Lekcja 152.

### **Moc decyzji należy do mnie.**

Nikt nie może cierpieć z powodu straty, jeśli to cierpienie nie jest jego własną decyzją. Nikt nie doznaje bólu, chyba, że wybiera ten stan dla siebie poprzez własne postanowienie. Nikt nie może się smucić, ani bać, ani myśleć, że jest chory, jeśli nie jest to wynikiem jego własnych pragnień. I nikt nie umiera bez swej własnej zgody. Nie zdarza się nic, co by nie było zgodne z twym własnym życzeniem i nic nie jest pominięte

z tego, co wybrałeś. Tu właśnie jest twój świat, w całości i we wszelkich szczegółach. Tu właśnie jest jego całkowita rzeczywistość, jaką w nim postrzegasz. I tylko tu jest zbawienie.

Możesz wierzyć, że takie stanowisko w tej sprawie jest skrajne i obejmujące zbyt wiele, by było prawdziwe. Jednak, czy prawda może mieć wyjątki? Czy jeśli podarowano ci wszystko, to strata może być prawdziwa? Czy ból może być częścią spokoju lub smutek częścią radości? Czy może do umysłu wtargnąć strach i choroba, jeśli mieszka tam miłość i doskonała świętość? Prawda musi być wszechobjmująca, jeżeli w ogóle ma być prawdą. Nie akceptuj sprzeczności i wyjątków, ponieważ czyniąc tak, całkowicie zaprzeczasz prawdzie.

Zbawienie jest uznaniem, że prawda jest prawdą i nic ponadto nie jest prawdziwe. Słyszałeś już to stwierdzenie poprzednio, ale być może nie akceptowałeś jego obu części. Bez pierwszej części druga nie ma sensu. Ale bez drugiej ta pierwsza nie jest już dłużej prawdziwa. Prawda nie może mieć przeciwieństwa. Powtarzanie tego i myślenie o tym nigdy nie może być uznane za zbyt częste. Albowiem jeśli to, co nie jest prawdziwe, jest tak samo prawdziwe jak to, co jest prawdziwe, wówczas jakaś część prawdy jest fałszem. A prawda traci wtedy swój sens. Nic oprócz prawdy nie jest prawdziwe, a to co jest fałszywe, jest fałszywe.

To jest najprostsza z różnic (między prawdą i fałszem), ale najmniej widoczna i przez to najmniej znana. Ale nie dlatego, że ta różnica jest trudna do postrzeżenia. Jest ona ukryta za niezliczonymi szeregami różnych wyborów, które nie wydają się być całkowicie twymi własnymi wyborami. I w ten sposób prawda wydaje się mieć jakieś cechy, które przeczą konsekwencji, ale które nie wydają się być tylko sprzecznościami przez ciebie wprowadzonymi.

Tak jak Bóg cię stworzył, musisz pozostawać niezmienny, a twoje przejściowe stany są z definicji fałszywe. Obejmuje to wszystkie zmiany twych uczuć, przemiany stanu ciała i umysłu, wszelkie zmiany w świadomości i zmiany reakcji. To jest właśnie to wszechobjmowanie, które ustanawia prawdę poza fałszem i to co fałszywe trzyma w oddzieleniu od prawdy, takiej jaka jest.

Czy nie jest dziwne, że fakt, iż to ty wytworzyłeś ten świat, uważasz za arogancję? Bóg go nie wytworzył. Tego możesz być pewny. Cóż On może wiedzieć o tym co ulotne, grzeszne, o tym, co jest obciążone winą, pełne obaw, o tym co cierpi, co jest samotne i co jest umysłem żyjącym w ciele, które musi umrzeć? Lecz ty oskarżasz Go o szaleństwo, myśląc, że On wytworzył świat, gdzie takie rzeczy wydają się być rzeczywiste. On nie jest szalony. A jednak tylko szaleństwo wytwarza taki świat jak ten.

Myślenie, że Bóg wytworzył chaos, sprzeciwianie się Jego Woli, wynajdywanie tego, co przeczy prawdzie i doświadczanie śmierci by triumfować nad życiem – to wszystko jest arogancją. Pokora przyznałaby natychmiast, że te rzeczy nie pochodzą od Niego. A czy możesz widzieć to, czego Bóg nie stworzył? Myślenie, że możesz, jest tylko wiarą, że możesz postrzegać to, czego istnienia Bóg nie chciał. A co mogłoby być bardziej aroganckie niż to?

Bądźmy dziś naprawdę skromni i zaakceptujmy to, co wytworzyliśmy takim, jakim to jest. Moc decyzji należy do nas. Gdy postanowisz przyjąć należne ci miejsce jako współtwórcy wszechświata, wszystko, co myślisz, że wytworzyłeś, zniknie. To, co wówczas pojawi się w świadomości, będzie tym, co zawsze było i jest niezmiennie, takie jak teraz. I wówczas zajmie miejsce tego, co było wynikiem samooszukiwania się, by przywłaszczyć sobie ołtarz Ojca i Syna.

Dziś ćwiczymy prawdziwą pokorę, porzucając fałszywe pozory, poprzez które ego zmierza do udowodnienia, że taka decyzja jest arogancka. Tylko ego może być aroganckie. Ale prawda jest skromna w potwierdzeniu jej mocy, jej niezmienności, jej wiecznej pełni, w uznaniu jej jako wszechogarniającego doskonałego daru Bożego dla Jego umiłowanego Syna. Odkładamy na bok arogancję, która mówi, że jesteśmy grzesznikami, winnymi, przerażonymi i zawstydzonymi tym, czym jesteśmy; wnosimy zamiast tego w górę nasze serca w prawdziwej pokorze do Tego, Kto, stworzył nas niepokalanymi, na Swoje podobieństwo, w mocy i w miłości.

Moc decyzji należy do nas. A my chcemy przyjąć Tego, którym jesteśmy, pokornie uznając Syna Boga. Z uznania Syna Boga wynika również, że odrzucamy wszelkie własne, wytworzone przez siebie pojęcia, uznając je za fałszywe. Dostrzegliśmy jej arogancję. I w pokorze akceptujemy blask Bożego Syna, jego łagodność, jego bezgrzeszność, Miłość jego Ojca, jego prawo do Nieba i do uwolnienia od piekła, z radością przyjmując to wszystko jako swoje własne.

Teraz łączymy się w radosnym uznaniu faktu, że kłamstwa są fałszywe, a tylko prawda jest prawdziwa.

Myślmy o samej prawdzie gdy wstajemy i spędzamy pięć minut na ćwiczeniu jej zwyczajów, zachęcając do tego nasze przestraszone umysły następująco:

**Moc decyzji należy do mnie. Dziś zaakceptuję siebie takim, jakim mnie stworzyła Boża Wola.**

Następnie będziemy czekać w ciszy, odrzucając wszelkie samooszukiwanie się, gdy pokornie prosimy naszą Jaźń, by się nam ujawniła. A Ona, która nigdy nas nie opuściła, pojawi się znowu w naszej świadomości, wdzięczna, że Jej dom, zgodnie ze swym przeznaczeniem, został przywrócony Bogu.

Z cierpliwością czekajmy na Nią przez cały dzień i co godzinę zapraszajmy Ją słowami, którymi rozpoczęliśmy dzień i zakończymy go tym samym zaproszeniem dla naszej Jaźni. Głos Boży odpowie, gdyż mówi on w twoim imieniu i w imieniu twojego Ojca. Zastąpi On pokojem Boga wszystkie nasze szalone myśli, prawdą Boga zastąpi wszystko to, czym sami się oszukiwaliśmy, a Bożym Synem zastąpi wszelkie nasze iluzje.

## Lekcja 153.

**W mej bezbronności leży moje bezpieczeństwo.**

Ty, który czujesz się zagrożony przez ten wciąż zmieniający się świat, jego zrzędzeniami losu, żartami pełnymi goryczy, jego krótkimi związkami i „darami”, które tylko pożyczają aby je z powrotem odebrać, naucz się dobrze tej lekcji. Ten świat nie zapewnia bezpieczeństwa. Jest on zakorzeniony w ataku i wszystkie jego „dary” pozornego bezpieczeństwa są złudnymi oszustwami. On atakuje, a następnie atakuje znowu. Tam, gdzie zagraża takie niebezpieczeństwo, nie jest możliwy pokój umysłu.

Ten świat skłania jedynie do obrony. Albowiem groźba wywołuje gniew, gniew sprawia, że atak wydaje się sensowny, że jest uczciwą odpowiedzią na prowokację i że jest w pełni słuszną samoobroną. Jednak obronność jest podwójnie groźna. Gdyż świadczy o słabości i ustanawia system obrony, który nie może działać. Teraz słabi są jeszcze bardziej utwierdzeni w swej słabości, albowiem istnieje zdrada na zewnątrz i jeszcze większa zdrada wewnątrz. Umysł jest teraz zdeorientowany i nie wie, w którą stronę się zwrócić, by odnaleźć drogę ucieczki od tych wytworów wyobraźni.

To jest tak, jakby ten umysł był mocno przytrzymywany wewnątrz jakiegoś kręgu, który jest otoczony przez następny krąg, a ten z kolei przez następny, aż następuje utrata nadziei na ucieczkę, a sama ucieczka staje się niemożliwa. Atak, obrona; obrona, atak, stają się kołami godzin<sup>23</sup> i dni, które wiążą umysł ciężkimi stalowymi pasami pokrytymi grubą warstwą żelaza i które tylko wracają znowu do początku. Wiecznie zaciskający się uchwyt, który więzi umysł, wydaje się nie mieć żadnej przerwy, wyłomu, ani końca.

Środki obronne są najbardziej kosztowne ze wszystkiego, co ego chciałoby wyegzekwować. To właśnie w nich leży szaleństwo w tak groźniej postaci, że nadzieja na zdrowie umysłu wydaje się być tylko błahym snem, czymś, co nie jest możliwe. Poczucie zagrożenia, które ten świat popiera, jest dużo głębsze i tak szalone i tak intensywne, że nie byłbyś w stanie sobie tego wyobrazić i dlatego nie masz pojęcia o jego niszczącym działaniu.

Jesteś jego niewolnikiem. Ze strachu nie wiesz co robisz. Nie zdajesz sobie sprawy z tego, jak wiele złożyłeś ofiar, które chwytały swym żelaznym uściskiem twe serce. Nie uświadamiasz sobie, co uczyniłeś, by zniszczyć święty pokój Boga poprzez swoje działania obronne. Albowiem ujrzałeś Syna Boga jako ofiarę ataku tylko w fantazjach, snach, iluzjach jakie on wytworzył; jednak bezradnego wobec ich obecności, potrzebującego tylko obrony przez jeszcze większe fantazje i sny, w których iluzje bezpieczeństwa są jego pocieszeniem.

Bezbronność jest siłą. Świadczy ona o rozpoznaniu Chrystusa w tobie. Może przypomnisz sobie, że „Tekst” utrzymuje, iż zawsze dokonujesz wyboru pomiędzy siłą Chrystusa i twą własną słabością, widzianą

<sup>23</sup> Występuje tu nawiązanie do pojęć astronomii. Koło godzinne to koło wielkie na sferze niebieskiej przechodzące przez bieguny niebieskie.



poza Nim. Bezbronność nigdy nie może być zaatakowana, ponieważ ona uznaje siłę tak wielką, że wobec niej atak jest szaleństwem lub głupią grą, w jaką mogłoby grać zmęczone dziecko, gdy staje się zbyt śpiące, by pamiętać, czego chce.

Obronność jest słabością. Ona ogłasza, że wyparłeś się Chrystusa i uległeś strachowi przed gniewem Jego Ojca. Co może cię teraz zbawić przed iluzją gniewnego boga, którego przerażające oblicze, jak wierzysz, widzisz w działaniu wszelkiego zła tego świata? Cóż, jak nie iluzje, mogłyby cię teraz bronić, kiedy tylko z iluzjami walczysz?

Dziś nie będziemy grać w takie dziecinne gry. Bowiem naszym prawdziwym celem jest zbawić ten świat i nie wymienilibyśmy na głupoty niewyczerpanej radości, jaką oferuje nam nasza funkcja. Nie pozwolilibyśmy wymknąć się nam z rąk naszemu szczęściu, z powodu tego, że jakiemuś fragmentowi bezsensownego snu zdarzyło się przejść przez nasze umysły i pomyliliśmy postacie z tego snu z Synem Boga; jego krótką chwilkę z wiecznością.

Dziś spoglądamy poza sny i rozpoznajemy, że nie potrzebujemy obrony, ponieważ jesteśmy stworzeni jako niepokonani, bez jakiegokolwiek myśli, życzenia czy snu, w którym atak by coś znaczył. Teraz nie możemy się bać, ponieważ pozostawiliśmy za sobą wszelkie przerażające myśli. I w naszej bezbronności jest nasza ochrona, a my jesteśmy teraz niezachwianie pewni naszego bezpieczeństwa, pewni naszego zbawienia; pewni, że wypełnimy nasz wybrany cel, w miarę jak nasza służba duchowa rozszerza swe święte błogosławieństwo na cały świat.

Wycisz się na chwilę i pomyśl w ciszy jak święty jest twój cel, jak jesteś bezpieczny, niedotykalny w jego świetle. Ci, którzy służą Bogu<sup>24</sup>, wybrali dla siebie prawdę. Kto jest świętszy niż oni? Kto mógłby być pewniejszy, że jego szczęście jest w pełni zagwarantowane? I kto byłby mocniej chroniony? Jaka obrona byłby potrzebna tym, którzy należą do Bożych wybrańców, wybranych zarówno przez Boga jak i przez siebie samych?

Funkcją tych, którzy służą Bogu, jest pomóc swoim braciom wybrać to, co oni wybrali. Bóg wybrał wszystkich, ale niewielu uświadomiło sobie, że Jego Wola jest niczym innym jak ich własną wolą. I gdy nie udaje się tobie nauczać tego, czego się nauczyłeś, zbawienie musi poczekać, a ciemność trzyma ten świat w ponurym więzieniu. Ani też nie dowiesz się, że przyszło do ciebie światło i że uciekłeś z tego więzienia.

Zbawienie jest podobne do gry, w którą grają szczęśliwe dzieci. Została ona zaprojektowana przez Tego, Kto kocha Swe dzieci i Kto chciałby zastąpić ich przerażające zabawki radosnymi grammi, które uczą ich, że tej gry opartej na strachu już nie ma. Jego gra naucza szczęścia, ponieważ nie ma w niej przegranych. Każdy, kto w nią gra, musi wygrać i na jego wygranej zyskują wszyscy. Gra oparta na strachu jest chętnie odkładana na bok, gdy dzieci zaczynają dostrzegać korzyści płynące ze zbawienia.

Ty, który grałeś w grę, w której straciłeś wszelką nadzieję, w której byłeś porzucony przez swego Ojca, pozostawiony samotnie w przerażającym świecie, oszalałym z powodu grzechu i winy, bądź teraz szczęśliwy. Ta gra jest już skończona. Teraz już nastał czas spokoju, w którym odkładamy zabawki winy i usuwamy nasze osobliwe i dziecinne myśli o grzechu na zawsze z czystych i świętych umysłów Niebiańskich dzieci i Syna Boga.

Zatrzymamy się tylko na jeszcze jedną chwilę, by zagrać w końcową, szczęśliwą grę na tej ziemi. A potem wyruszymy by zająć należne nam miejsce tam, gdzie mieszka prawda i gry są bez znaczenia. W ten sposób ta opowieść się kończy. Niechaj ten dzień przyniesie ostatni rozdział tej opowieści, bliższy takiemu światu, gdzie każdy może nauczyć się, że baśnie o przerażającym przeznaczeniu, o klęsce wszelkich jego nadziei, o jego żalostnej obronie przed zemstą, od której nie można uciec, jest tylko jego własną, wprowadzającą go w błąd fantazją. Słudzy Boga przybyli by obudzić go z mrocznych snów, które ta opowieść wywołała w jego uwikłanej w te zniekształcone baśnie i zdezorientowanej pamięci. Syn Boży może się nareszcie uśmiechnąć, gdy uczy się, że te przerażające sny nie są prawdziwe.

Formę dzisiejszego ćwiczenia będziemy utrzymywać przez długi czas. Rozpocznemy każdy dzień poprzez skoncentrowanie naszej uwagi na myśli przewodniej dnia tak długo, jak to jest możliwe. Teraz pięć

24 W oryginale zostało tu użyte określenie „God's ministers”, co dosłownie znaczyłoby „Boży ministrowie”. Jednak w języku angielskim słowo „minister” oznacza też duchownego protestanckiego (pastora), a w szerszym, pierwotnym znaczeniu także sługę, podwładnego, pomocnika. Dlatego być może najbardziej odpowiednim tłumaczeniem byłoby „słudzy Boga” czy „pomocnicy Boga”.

minut to jest najmniejszy wymagany czas, by przygotować się na przeżywanie dnia, w którym zbawienie jest jedynym naszym celem. Lepiej by było poświęcić na to dziesięć minut, a jeszcze lepiej piętnaście. A gdy pojawią się jakieś przeszkody czy zakłócenia, które odciągną nas od naszego celu, wtedy odkryjemy, że pół godziny to zbyt mało czasu na spędzenie go z Bogiem. Dlatego wieczorem poświęcimy na to chętnie nie mniej niż pół godziny, z wdzięcznością i radością.

Każda godzina powiększa nasz stale wzrastający spokój, w miarę jak przypominamy sobie, by być wiernym Woli, którą współdzielimy z Bogiem. Czasami, może minuta, a może jeszcze mniej, to będzie wszystko, co zdołamy ofiarować gdy wybije godzina. Czasami zapomnimy o tym. Innym razem sprawy tego świata nie pozwolą nam na zaoszczędzenie małej chwili i zwrócenie naszych myśli do Boga.

Jednak wtedy, kiedy możemy, będziemy świadkami naszego własnego zaufania, jako pomocników Boga, w codziennym pamiętaniu naszej misji i Jego Miłości. I usiądziemy spokojnie i poczekamy na Niego i posłuchamy Jego Głosu i dowiemy się, co chciałby On byśmy czynili w tej godzinie, która ma jeszcze nadejść, dziękując Mu za wszystkie dary, które dał nam w czasie, który już minął.

Z czasem i po nabyciu odpowiedniego doświadczenia nigdy nie będziesz zapominać myśleć o Nim i słuchać Jego kochającego Głosu, kierującego twymi krokami po spokojnych drogach, którymi będziesz podążał w prawdziwej bezbronności. Bowiem wiedzieć będziesz, że Niebiosa idą z tobą. Ani też nie będziesz trzymał swego umysłu z dala od Niego nawet na chwilę, mimo że będziesz spędzał czas na oferowaniu zbawienia temu światu. Czy myślisz, że On nie uczyni to możliwym dla ciebie, który postanowiłeś realizować Jego plan zbawienia tego świata i twego własnego?

Dziś naszym tematem jest nasza bezbronność. Okrywamy się nią w miarę, jak przygotowujemy się do spotkania z dzisiejszym dniem. Umacniamy się w Chrystusie i pozwalamy zniknąć naszej słabości, gdy przypominamy sobie, że Jego siła w nas mieszka. Przypomnimy więc sobie, że On pozostaje obok nas przez cały dzień i nigdy nie pozostawia naszej słabości bez wsparcia swoją siłą. Wołamy o jego siłę za każdym razem, gdy odczuwamy zagrożenie, że nasze fortyfikacje obronne podkopują pewność naszego celu. Zatrzymamy się na chwilę, gdy On powie nam, „Jestem tutaj”.

Dziś rozpoczniemy ćwiczenia w tym, by podchodzić do miłości z żarliwością, aby pomóc ci powstrzymać swój umysł od rozpraszania się, błędzenia i odchodzenia od zamierzeń związanych z ćwiczeniem. Nabierz śmiałości i nie bój się. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że osiągniesz swój końcowy cel. Pomocnicy Boga nie mogą zawieść, ponieważ miłość, siła i pokój, które lśnią w nich, pochodzą od Niego. To są Jego dary dla ciebie. Bezbronność jest wszystkim co potrzebujesz Mu dać w zamian. Odkładasz na bok tylko to, co nigdy nie było prawdziwe, aby przyglądać się Chrystusowi i widzieć Jego Bezgrzeszność.

## Lekcja 154.

### Jestem jednym z pomocników Boga.

Nie bądźmy dziś ani arogancy, ani fałszywie skromni. Zostawiliśmy za sobą takie głupoty. Nie możemy siebie osądzać, ani nie potrzebujemy tego robić. To są tylko próby powstrzymywania się od decyzji i opóźniania zaangażowania się w naszą funkcję. Nie jest naszą rolą oceniać naszą wartość, nie możemy też wiedzieć, jaka rola jest dla nas najlepsza; tego, co możemy zrobić w obrębie większego planu, też nie możemy wiedzieć w całości. Nasza rola jest obsadzona w Niebie, a nie w piekle. a to, co myślimy, że jest naszą słabością, może być naszą siłą; natomiast to, w co wierzymy, że jest naszą siłą, jest często arogancją.

Jakakolwiek wyznaczona ci rola mogła by być, była ona wybrana przez Głos przemawiający w imieniu Boga, Którego funkcją jest również mówić w twoim imieniu. Widząc dokładnie wszystkie twe siły takimi, jakimi są i równie świadomy tego, gdzie mogą być najlepiej zastosowane, po co, względem kogo i kiedy, wybiera On twoją rolę dla ciebie i akceptuje ją. Nie działa bez twej własnej zgody. Ale nie da się oszukać w kwestii tego, czym jesteś i słucha tylko Swego Głosu w tobie.

Dzięki Jego zdolności do słuchania Głosu, który jest Jego Własnym Głosem, stajesz się nareszcie świadomy tego, że w tobie jest tylko jeden Głos. I ten jeden Głos wyznacza twoją funkcję i przekazuje ją tobie, dając ci siłę do jej zrozumienia, do czynienia tego, co ona wymaga od ciebie i do osiągnięcia sukcesu we wszystkim, co jest z nią związane. Bóg połączył się w tym ze Swoim Synem i w ten sposób Jego Syn staje się Jego posłańcem jedności z Nim.

To jest to połączenie Ojca z Synem, poprzez Głos, który mówi w imieniu Boga i który oddziela zbawienie od tego świata. To właśnie ten Głos mówi o prawach, których ten świat nie słucha; obiecuje zbawienie od wszelkiego grzechu i zniesienie poczucia winy w umyśle, który Bóg stworzył bezgrzesznym. Teraz ten umysł staje się znowu świadomy swego Stwórcy i Jego trwałego zjednoczenia z nim. W ten sposób Jego Jaźń jest jedyną rzeczywistością, w której Jego wola i Wola Boża są połączone.

Posłaniec nie pisze wiadomości, którą dostarcza. Nie poddaje w wątpliwość słuszności jej wysłania, ani też nie pyta tego, kto ją wysłał, dlaczego wybrał takich a nie innych odbiorców. Wystarczy, że posłaniec przyjmie tę wiadomość, dostarczy ją tym, dla których jest przeznaczona i w ten sposób wypełni swą rolę doręczyciela. Jeśli jednak określa on jaka powinna być ta wiadomość, lub jaki jest jej cel, lub też gdzie powinna być dostarczona, wówczas zawodzi w wypełnianiu swej roli, jako doręczyciela Słowa.

Nie istnieje zasadnicza różnica roli Niebiańskich posłańców, która by ich jakoś wyodrębniła od tych, których ten świat wyznacza. Wiadomości, które oni dostarczają, są w pierwszej kolejności dla nich przeznaczone. I gdy tylko potrafią je przyjąć dla siebie, stają się zdolni przekazywać je dalej i dostarczać je wszędzie, gdzie miały być dostarczone. Podobnie jak ziemscy posłańcy, oni nie tworzą wiadomości, które przynoszą, ale stają się ich pierwszymi odbiorcami, w najprawdziwszym sensie, przyjmując je, aby przygotować się do ich dawania.

Ziemscy posłańcy wypełniają swą rolę przez dostarczanie wszystkich wiadomości. Posłańcy Boga wypełniają swą rolę przez przyjęcie Jego przesłania dla siebie i pokazanie, że rozumieją to przesłanie poprzez rozdawanie go innym. Nie wybierają ról, które nie zostały im przydzielone przez Boski autorytet. A w ten sposób odnoszą korzyść z każdej przekazanej wiadomości.

Czy chciałbyś otrzymywać wiadomości od Boga? Albowiem w ten sposób rzeczywiście stajesz się Jego posłańcem. Jesteś wyznaczony nim teraz. A jednak czekasz z przekazaniem wiadomości, które odebrałeś. A w ten sposób nie wiesz, że one są przeznaczone dla ciebie i nie rozpoznajesz ich. Nikt nie może przyjąć i zrozumieć, że przyjął, dopóki nie daje. Albowiem przyjęcie tego, co odebrał, polega na dawaniu.

Ty, który jesteś teraz posłańcem Boga, odbierz Jego przesłania. Jest to bowiem część wyznaczonej dla ciebie roli. Bóg nie zawiódł cię w proponowaniu tego, czego potrzebujesz ani nie zostało to niezaakceptowane. Jednak inna część wyznaczonego ci zadania ma być jeszcze zrealizowana. Ten, kto odebrał w twoim imieniu przesłania od Boga, chciałby, abyś ty również je odebrał. Albowiem w ten sposób utożsamiasz się z Nim i domagasz się tego, co jest twoje.

Właśnie to połączenie podejmujemy się dziś rozpoznać. Nie będziemy usiłować utrzymywać naszych umysłów poza Tym, Który mówi w naszym imieniu, ponieważ słuchając Go, słuchamy naszego głosu. On sam może mówić do nas i w naszym imieniu, dołączając się do jednego Głosu tych, którzy dostają i przekazują Słowo Boże; tych, którzy dają i otrzymują to, co jest Jego Wola.

Ćwiczmy dziś dawanie Mu tego, czego by chciał byśmy Mu dali, abyśmy mogli rozpoznać Jego dary dla nas. On potrzebuje naszego głosu, by mógł mówić poprzez nas. On potrzebuje naszych rąk, by trzymały Jego przesłania i zaniósł je tym, dla których je przeznaczył. Potrzebuje też naszych stóp, by przeniosły nas tam, gdzie On chce, by tym, co czekają w nędzy, to przesłanie zostało wreszcie dostarczone. I potrzebuje naszej woli zjednoczonej z Jego Własną Wolą, abyśmy mogli naprawdę odebrać dary, które On daje.

Nauczmy się dziś tylko tej lekcji: Nie rozpoznamy tego, co otrzymaliśmy, dopóki tego nie damy. Słyszałeś już to setki razy na setki sposobów, a jednak wciąż brak ci wiary w to. Ale jest pewne, że dopóki nie dasz temu wiary, otrzymasz tysiąc cudów, a potem jeszcze jeden tysiąc, lecz nie będziesz wiedział, że Sam Bóg nie pozbawił cię żadnego daru i masz już je wszystkie; ani nie odmówił najmniejszego błogosławieństwa Swojemu Synowi. Ale co może to dla ciebie znaczyć, dopóki nie utożsamisz się z Nim i tym, co jest Jego Własnością?

Nasza lekcja na dziś jest wyrażona następująco:

**Jestem jednym z pomocników Boga i jestem wdzięczny, że dysponuję środkami, poprzez które mogę rozpoznać, iż jestem wolny.**

Ten świat oddala się od nas w miarę, jak rozjaśniamy swe umysły i uświadamiamy sobie, że te święte słowa są prawdziwe. One są przesłaniem skierowanym dziś do nas przez naszego Stwórcę. Teraz

pokazujemy, jak zmieniły one nasze zdanie o nas samych i w sprawie tego, co jest naszą funkcją. Albowiem gdy okażemy, że nie akceptujemy woli, której nie współdzielimy, nasze liczne dary od naszego Stwórcy natychmiast pojawią się w zasięgu naszego wzroku i poczujemy je w naszych dłoniach, rozpoznając w ten sposób, że je otrzymaliśmy.

## Lekcja 155.

### **Cofnę się<sup>25</sup> i pozwolę by On mnie poprowadził.**

Istnieje pewien sposób życia na tym świecie, który jest nie z tego świata, chociaż wydaje się być. Nie zmieniasz swego wyglądu, chociaż częściej się śmiejesz. Twa twarz jest pogodna, a oczy spokojne. I ci, którzy wędrują przez ten świat tak jak ty, rozpoznają swoją własność. Jednak ci, którzy jeszcze nie dostrzegli tego sposobu życia, będą też ciebie rozpoznawać, wierząc, że jesteś podobny do nich i taki sam jak byłeś poprzednio.

Ten świat jest iluzją. Ci, którzy postanawiają przybyć na ten świat, szukają miejsca, gdzie mogą uniknąć swej własnej rzeczywistości i gdzie mogą stać się iluzją. Jednak, kiedy odkryją oni, że ich własna rzeczywistość wciąż tu jest, wówczas cofają się i pozwalają jej się prowadzić. Jakiego innego wyboru mogliby dokonać? Pozwolić, by iluzje miały pierwszeństwo przed prawdą, to szaleństwo. Ale pozwolić, by iluzje zniknęły w obliczu prawdy i by tylko prawda, taka jaką jest, zajęła ich miejsce, jest zdrowiem psychicznym.

Tego prostego wyboru właśnie dziś dokonujemy. Ta obłąkana iluzja pozostanie jeszcze przez chwilę widoczna, ponieważ ci, którzy patrzą na nią i którzy ją wybrali, jeszcze się nie radują z odkrycia, że ich wybór był błędny. Oni nie mogą uczyć się bezpośrednio od prawdy, ponieważ tej prawdzie zaprzeczyli. Dlatego też potrzebują Nauczyciela, Który dostrzega ich szaleństwo, ale Który jednak może spojrzeć poza iluzje i sięgnąć do prostej prawdy, jaka w nich jest.

Gdyby prawda zażądała od nich, aby zrezygnowali z tego świata, to wówczas wydawałoby im się, że są proszeni o ofiarę z czegoś, co jest prawdziwe. Wielu postanowiło wyrzec się tego świata, jednak wciąż wierząc w jego rzeczywistość. Ale cierpieli oni z powodu odczuwania straty i w związku z tym nie zostali wyzwoleni. Inni wybrali tylko ten świat i cierpieli z powodu odczuwania straty jeszcze bardziej, nie rozumiejąc tego cierpienia.

Pośród tych różnych dróg istnieje jeszcze inna droga, która prowadzi tam, gdzie nie ma żadnej straty, bowiem idąc nią, szybko zostawia się za sobą przekonanie o konieczności ofiary i pozbawienia się czegokolwiek. To jest właśnie droga teraz dla ciebie wyznaczona. Idziesz tą drogą gdy inni nią idą, ani też nie wydajesz się być różny od nich, chociaż rzeczywiście jesteś. W ten sposób możesz im służyć kiedy służył sobie, stawiając swe kroki na drodze, którą Bóg ustanowił dla ciebie i dla nich poprzez ciebie.

Iluzja wciąż wydaje się ciebie trzymać, co sprawia wrażenie, że możesz po nią sięgnąć. Jednak ona się cofnęła. A to, o czym im mówisz i co słyszą nie jest iluzją, ani też nie jest iluzją to, co stawiasz im przed oczami, by mogli to oglądać i co oferujesz ich umysłom, by mogli to pojąć. Prawda, która idzie przed tobą, nie może przemawiać do nich poprzez iluzje, ponieważ ta droga prowadzi teraz poza iluzje, a ty, idąc tą drogą, wołasz ich, by mogli iść za tobą.

Wszystkie drogi prowadzą w końcu do tej drogi. Ponieważ składanie ofiar i pozbawianie się czegokolwiek prowadzi donikąd, są to wybory które muszą przynieść klęskę i które pozostaną niemożliwe do zrealizowania. Wszystko to w końcu ustępuje, gdy prawda się w tobie ujawnia, by wyprowadzić twych braci z dróg śmierci i sprowadzić ich na drogę do szczęścia. Ich cierpienie jest tylko iluzją. Jednak potrzebują przewodnika, który by ich od tego cierpienia uwolnił, ponieważ oni pomylili iluzję z prawdą.

Takim jest wezwanie zbawienia i niczym więcej. Ono prosi, byś zaakceptował prawdę i pozwolił jej iść przed tobą, by rozjaśniała drogę odkupienia od iluzji. To nie jest odkupienie za jakąś cenę. Ono nic nie

<sup>25</sup> W oryginale jest tu zwrot „I will step back”, co dosłownie oznacza „wykonam krok do tyłu” czyli „cofnę się”. W rzeczywistości nie chodzi tu o poruszanie się do tyłu, ale raczej o zawrócenie z błędnej drogi i o rezygnację z przewodnictwa ego na rzecz przewodnictwa Ducha Świętego. Bardziej zgodnym z sensem tego zdania byłoby być może tłumaczenie: „Wycofam się z drogi, którą dotychczas szedłem i pozwolę, aby On mnie poprowadził”.

kosztuje, a może tylko przynieść korzyści. Iluzje mogą tylko wydawać się trzymać w łańcuchach świętego Syna Boga. A on jest zbawiony tylko od iluzji. Gdy iluzje odchodzą, on odnajduje się znowu.

Idź teraz bezpiecznie, jednak ostrożnie, ponieważ ta droga jest dla ciebie nowa. Może się okazać, że wciąż jesteś kuszony, by iść przed prawdą, pozwalając iluzjom być twym przewodnikiem. Twój święci bracia byli ci dani, by podążali za twymi krokami, gdy zmierzasz do prawdy będąc pewnym swego celu. Prawda idzie teraz przed tobą, więc oni mogą widzieć coś, z czym się identyfikują, coś, co w sposób zrozumiały wskazuje im drogę.

Jednak na końcu tej podróży nie będzie żadnych luk czy odstępów między prawdą i tobą. I wszystkie iluzje podążające tą drogą, którą podróżowałeś, odejdą również od ciebie i nic nie pozostanie, by utrzymać prawdę poza Bożą pełnią, świętą jak On Sam. Cofnij się z ufnością i pozwól prawdzie prowadzić cię. Nie wiesz, gdzie idziesz. Ale Ten, Który wie, idzie z tobą. Pozwól Mu prowadzić cię przez resztę drogi.

Kiedy sny się kończą, czas zamknie drzwi przed wszystkim, co przemija i cuda staną się bezcelowe, ponieważ święty Syn Boga nie będzie już podróżował. Nie będzie już życzeń, by raczej doświadczać iluzji, niż cieszyć się prawdą. A my krocymy naprzód w tym kierunku, w miarę podążania drogą, którą prawda nam wyznacza. To jest nasza ostateczna podróż, którą podejmujemy dla każdego. Nie wolno nam zgubić drogi. Albowiem tak jak prawda idzie przed nami, tak też idzie przed naszymi braćmi, którzy idą za nami.

Idziemy do Boga. Zatrzymaj się i zastanów się nad tym. Czy mogłaby być droga bardziej święta, lub bardziej zasługująca na twój wysiłek, twoją miłość i twoje pełne zaangażowanie? Jaka droga mogłaby dać ci więcej niż wszystko, lub zaoferować mniej i wciąż zadowalać świętego Syna Boga? Idziemy do Boga. Prawda, która idzie przed nami, jest z Nim zjednoczona i prowadzi nas tam, gdzie On jest i zawsze był. Jaka drogę zamiast tej mógłbyś wybrać?

Twoje stopy bezpiecznie wyruszają drogą, która prowadzi do świata Boga. Nie patrz na drogi, które wydają się prowadzić cię gdzie indziej. Sny nie są wartościowymi przewodnikami dla ciebie, który jesteś Synem Boga. Nie zapomnij, że On umieścił Swoją Dłoń na twoich dłoniach i powierzył ci twych braci z ufnością, że jesteś wart Jego zaufania do ciebie. Jego nie można oszukać. Jego zaufanie uczyniło twą drogę pewną i twój cel bezpiecznym. Nie zawiedziesz swych braci ani swej Jaźni.

A teraz On prosi cię tylko o to, byś myślał o Nim przez chwilę każdego dnia, żeby mógł on mówić do ciebie i powiedzieć ci o Swojej Miłości, przypominając ci, jak wielkie jest Jego zaufanie; jak bezgraniczna jest Jego Miłość. W twoje imię i Jego Własne, które jest takie samo, ćwiczmy dziś chętnie tę myśl:

**Cofnę się i pozwolę by On mnie poprowadził, ponieważ chciałbym iść tą drogą, która wiedzie do Niego.**

## Lekcja 156.

**Idę z Bogiem w doskonałej świętości.**

Dzisiejsza idea wyraża prostą prawdę, która myśl o grzechu czyni niemożliwą. Zapewnia ona, że wina nie ma przyczyny, a będąc bezprzyczynową, w rzeczywistości nie istnieje. Wynika ona niewątpliwie z głównej myśli, tak często podawanej w Tekście, że idee nie opuszczają swego źródła. Jeśli to ma być prawda, to jak możesz być poza Bogiem? Jak mógłbyś iść przez ten świat sam, oddzielony od swego źródła?

Myśli, które przedstawiamy w naszym programie nauczania, nie zawierają niekonsekwencji. Prawda musi być wszędzie prawdziwa, jeśli ma być prawdą. Nie może sobie przeczyć, ani nie może być częściowo niepewna, a w pozostałej części pewna. Nie możesz iść przez ten świat poza Bogiem, bo nie możesz być poza Nim. On jest tym, czym jest twoje życie. Tam, gdzie ty jesteś, On jest. Życie jest jedno. To życie z Nim współdzielisz. Nie może być niczego poza Nim i poza życiem.

Jednak, tam gdzie On jest, musi być zarówno świętość jak i życie. Każda Jego cecha jest współdzielona ze wszystkim co żyje. Wszystko co żyje jest święte jak On Sam, bowiem to, co współdzieli Jego życie, jest częścią Świętości i nie mogłoby być grzeszne bardziej, niż słońce mogłoby postanowić być lodem, niż morze

mogłoby istnieć bez wody, lub niż trawa mogłaby rosnąć korzeniami do góry, zawieszonymi w powietrzu.

Istnieje w tobie światło, które nie może umrzeć; którego obecność w tobie jest tak święta, że ten świat jest z twojego powodu uświęcony. Wszystko co żyje przynosi tobie dary i składa je z wdzięcznością i z radością u twoich stóp. Tym darem jest zapach kwiatów. I to, że fale pochylają się przed tobą, a drzewa rozciągają swe gałęzie niczym ramiona, by chronić cię przed upałem i okrywają ziemię swymi liśćmi, byś mógł miękko po niej chodzić, a wiatr zamienia się w szept wokół twej świętej głowy.

Światło w tobie jest tym, co wszechświat pragnie ujrzeć. Wszyscy żyjący milkną przed tobą, gdyż rozpoznają Kto z tobą idzie. Światło, które niesiesz, jest ich własnym światłem. I w ten sposób widzą w tobie swą świętość, oddając ci cześć jako zbawcy i jako Bogu. Przyjmij ich cześć, gdyż należy się ona Samej Świętości, która idzie z tobą, przemieniając w Swym łagodnym świetle wszystko na Swe podobieństwo i czyniąc wszystko tak czystym jak Ona Sama.

W ten sposób działa zbawienie. Gdy się cofasz, światło w tobie występuje do przodu i obejmuje ten świat. Ono nie zwiastuje końca grzechu poprzez karę i śmierć. Grzech znika w świetle i ze śmiechem, ponieważ zostaje dostrzeżona jego niezwykła absurdalność. Jest to tylko jakaś głupia myśl, idiotyczny sen, wcale nie przerażający, choć może śmieszny; ale kto marnowałby moment nadejścia Samego Boga na taką bezsensowną zachciankę?

Jednak ty zmarnowałeś wiele, wiele lat na tą właśnie głupią myśl. Przeszłość minęła, a wraz z nią wszystkie jej wymysły. One cię już dłużej nie wiążą. Nadejście Boga jest już bliskie. I tylko w krótkich momentach wątpliwości, które wciąż pozostają, być może tracisz widok swego Towarzysza i mylisz Go z bezsensownym, starożytnym snem, który teraz należy do przeszłości.

„Kto idzie ze mną?” To pytanie powinno być zadawane tysiąc razy dziennie, aż pewność zakończy wątpliwości i ustanowi pokój. Niechaj dziś wątpliwości ustaną. Bóg mówi za ciebie odpowiadając na twoje pytanie tymi słowami:

**Idę z Bogiem w doskonałej świętości. Przynoszę światło temu światu, oświecam mój umysł i wszystkie umysły, które Bóg stworzył w jedności z moim.**

## Lekcja 157.

**Chciałbym być teraz z Nim<sup>26</sup>.**

Dzisiejszy dzień jest dniem ciszy i zaufania. Jest on w twym kalendarzu specjalnym czasem obietnicy. Jest to czas zarezerwowany przez Niebo by opromienił ten dzień, rzucając nań ponadczasowe światło, gdy słyhać już echa wieczności. Ten dzień jest święty, ponieważ wprowadza nowe doświadczenie; inny rodzaj uczuć i świadomości. Spędziłeś długie dni i noce na świętowaniu śmierci. Dziś uczysz się odczuwania radości życia.

To jest następny kluczowy punkt zwrotny w programie nauczania. Dodajemy dziś do niego nowy wymiar; nowe doświadczenie, które rzuca światło na wszystko, czego się już nauczyliśmy i przygotowuje nas do tego, czego jeszcze musimy się nauczyć. Ono doprowadza nas do drzwi, za którymi uczenie zostaje przerwane i możemy ujrzeć przelotnie to, co co leży całkowicie poza zasięgiem możliwości osiągnięcia przez uczenie. Doświadczamy tego przez chwilę i idziemy dalej, pewni kierunku, w którym idziemy i pewni naszego jedyne go celu.

Dziś będzie ci dane odczuć dotknięcie Nieba, chociaż wrócisz na ścieżki uczenia się. Jednak przeszedłeś już wystarczająco daleko wzdłuż tej drogi, byś mógł zmienić wystarczająco czas, aby wznieść się ponad jego prawa i wejść na chwilę do wieczności. To, czego będziesz się uczyć coraz częściej na każdej dokładnie przećwiczonej lekcji, przenosi cię szybciej do tego świętego miejsca i pozostawia cię przez chwilę z twoją

---

<sup>26</sup> Myśl przewodnia tej lekcji w wersji angielskiej jest następująca: „Into His Presence would I enter now”. Dosłownie przetłumaczenie tego nie brzmiałoby dobrze po polsku, dlatego ten przekład jest dość swobodny. Możliwe są jeszcze inne swobodne tłumaczenia, jak np. „Chciałbym teraz doświadczyć Jego obecności”. „Pragnę teraz wejść tam, gdzie On jest obecny”, itp.

Jaźnią.

On będzie kierować dziś twym ćwiczeniem, ponieważ to, o co teraz prosisz, jest tym, czego On chce. A ponieważ łączysz dziś twą wolę z Jego wolą, to o co prosisz musi być ci dane. Nic oprócz dzisiejszej idei nie jest potrzebne, by oświecić twój umysł i pozwolić mu spocząć w spokojnym przewidywaniu i cichej radości z którą szybko zostawiasz ten świat za sobą.

Począwszy od dnia dzisiejszego twoja służba duchowa przybiera postać prawdziwego oddania, a z twych koniuszków palców rozchodzi się blask ku tym, których dotykasz i błogosławi tych, na których patrzysz. Każdy, kogo spotykasz, osiąga widzenie duchowe, osiąga je także każdy, o kim myślisz, lub który myśli o tobie. Albowiem twoje dzisiejsze doświadczenie tak przemieni twój umysł, że stanie się on kamieniem probierczym<sup>27</sup> dla świętych Myśli Boga.

Twoje ciało będzie dziś uświęcone, jego jedynym celem teraz istniejącym jest przekazać to widzenie duchowe, którego dziś doświadczasz, temu światu, by go oświecić. Jednak nie potrafimy przekazać tego typu doświadczenia bezpośrednio. Mimo to pozostawia ono tą duchową wizję w naszych oczach, którą możemy zaoferować każdemu, by mu przybliżyć takie samo doświadczenie, w którym ten świat zostaje w ciszy zapomniany, a przez czas pewien przypomina się Niebo.

W miarę powiększania się tego doświadczenia i w miarę jak wszystkie inne cele oprócz tego stają się małowartościowe, ten świat, do którego będziesz powracał, przybliży się trochę do końca czasu; pod pewnymi względami stanie się trochę bardziej podobny do Nieba; zbliży się nieco do swego wyzwolenia. A ty, który przynosisz jemu światło, będziesz widział to światło w sposób bardziej pewny, a twoje widzenie duchowe stanie się bardziej wyraźne. Nadejdzie czas, że nie będziesz powracał w takiej samej formie, w jakiej się teraz pojawiaasz, ponieważ nie będziesz jej potrzebował. Jednak teraz ona ma cel i służy mu dobrze.

Dziś wyruszymy w drogę, o której nawet nie marzyłeś. Ale Ten Święty, Dawca szczęśliwych marzeń o życiu, Ten, Który tłumaczy postrzeganie na prawdę, dany ci święty Przewodnik po drodze do Nieba, wymarzył dla ciebie tę podróż, którą dziś rozpoczynasz, dając ci doświadczenie dnia dzisiejszego na własność.

Dziś wchodzimy tam, gdzie jest obecny Chrystus, spokojnie nieświadomi wszystkiego oprócz Jego jaśniejącego oblicza i doskonałej Miłości. Wizja Jego oblicza zostanie z tobą, ale doświadczysz też takiej chwili, która wykracza poza wszelkie widzenie duchowe, nawet to, najświętsze. Nigdy nie będziesz jej nauczać, gdyż nie osiągnąłeś jej przez uczenie się. Jednak ta wizja mówi o twej pamięci tego, co wiedziałeś w tamtej chwili i co z pewnością będziesz wiedział znowu.

## Lekcja 158.

### Dziś uczyć się dawać gdy dostaję.

Co zostało ci dane? Wiedza, że jesteś umysłem w Umyśle, umysłem całkowicie i na zawsze bezgrzesznym, w pełni nieustraszoną, ponieważ zostałeś stworzony z miłości. Również i to, że nie opuściłeś swego Źródła, pozostając takim, jakim zostałeś stworzony. To zostało ci dane jako wiedza, której nie możesz utracić. Została ona dana również wszystkiemu co żyje, ponieważ życie istnieje tylko dzięki tej wiedzy.

Wszystko to otrzymałeś. Każdy, kto wędruje po tym świecie, tę wiedzę otrzymał. To nie jest tego rodzaju wiedza, którą możesz dawać, ponieważ jest ona dawana przy stworzeniu. Takiej wiedzy nie można się nauczyć. Czego zatem masz dziś nauczyć się dawać? Nasza wczorajsza lekcja odwoływała się do tematu, który był już wcześniej poruszany w Tekście. Doświadczenie nie może być współdzielone bezpośrednio, w sposób, w jaki jest to możliwe przy duchowym widzeniu. Objawienie, że Ojciec i Syn są jednym, pojawi się z czasem w każdym umyśle. Jednak ten czas jest określony przez sam umysł, a nie w wyniku nauczania.

Ten czas jest już ustanowiony. Wydaje się on być całkiem przypadkowy. Jednak nikt nie może zrobić nawet jednego kroku na swej drodze, który by był podjęty przypadkowo. Ten ktoś już go podjął, chociaż go

<sup>27</sup> W oryginale jest tu słowo „touchstone”, czyli kamień probierczy. Jest to kamień używany przez jubilerów do badania złota. W przenośnym znaczeniu słowo to może oznaczać probierz”, „kryterium”, „sprawdzian”.

jeszcze nie rozpoczął. Albowiem czas tylko wydaje się biec w jednym kierunku. W rzeczywistości podejmujemy podróż, która już jest zakończona. Mimo to wydaje się ona mieć przyszłość, wciąż dla nas nieznaną.

Czas to jest sztuczka, kuglarstwo, olbrzymia iluzja, w której postaci przybywają i poruszają się jak gdyby za pomocą magii. Jednak za tymi pozorami kryje się niezmienny plan. Ten scenariusz jest już napisany. Kiedy doświadczenie dobiega końca, pojawia się u ciebie zwątpienie. Albowiem widzimy tę podróż tylko z miejsca, w którym się skończyła, wspominając ją, wyobrażając sobie, że odbywamy ją jeszcze raz; przeglądając w umyśle to, co już przeminęło.

Nauczyciel nie daje doświadczenia, ponieważ się go przedtem nie uczył. Ono zostało mu odsłonięte w wyznaczonym dla niego czasie. Ale widzenie duchowe jest darem. Może on więc je dawać bezpośrednio, ponieważ wiedza Chrystusa nie jest utracona, gdyż zdolność do takiego widzenia jest wciąż w Jego posiadaniu i może On swą wizję dawać każdemu, kto o nią prosi. Wola Ojca i Jego Wola są połączone w wiedzy. Jednak Duch Święty jest też zdolny do postrzegania takiej wizji, gdyż Umysł Chrystusa również ją widzi.

Tu właśnie, w tej wizji, jest połączenie tego świata wątpliwości i cieni uczynione przez to, co nieuchwytnie. Tu jest spokojne miejsce wewnątrz tego świata uczynione świętym przez przebaczenie i przez miłość. Tu są pogodzone wszelkie sprzeczności, ponieważ tu podróż się kończy. Jest tam tylko doświadczenie niewyuczone, nienauczane i niewidzialne. Wykracza ono poza nasz cel, ponieważ wykracza poza to, co ma być osiągnięte. Dla nas ważne jest widzenie Chrystusowe. To możemy osiągnąć.

Widzenie Chrystusowe podlega tylko jednemu prawu. Ono nie przygląda się ciału i nie bierze go za Syna, którego Bóg stworzył. Widzi ono światło poza ciałem; jest to idea poza możliwością nauczania, czystość niezbrudzona błędami, żalonymi pomyłkami i przerażającymi myślami o winie pochodzącymi ze snów o grzechu. Ono nie widzi oddzielenia. Przygląda się każdemu, w każdych okolicznościach, wszystkim przypadkom i wydarzeniom, bez najmniejszego zaciemnienia światła, które widzi.

Tego można nauczać; duchowe widzenie musi być nauczane przez wszystkich, którzy chcieliby je osiągnąć. Wymaga to jedynie rozpoznania, że ten świat nie może dać niczego, co mogłoby być chociaż słabo porównywalne z wartością widzenia duchowego; nie może też ustanowić celu, który by nie zniknął, gdy postrzeganie odbywa się za pomocą takiego widzenia. A ty dziś daj to: Nikogo nie postrzegaj jako ciało. Pozdrów każdego jako Syna Boga, którym jest, wiedząc, że jest on jednym z tobą w świętości.

W ten sposób zostają mu przebaczone jego grzechy, bowiem widzenie duchowe Chrystusa ma moc anulowania ich wszystkich. Przystają istnieć dzięki Jego przebaczeniu. Niezauważone przez Jedyne po prostu znikają, ponieważ wizja świętości, która znajduje się poza nimi, przybywa by zająć ich miejsce. Nie jest ważne jaką formę przybierały, jak ogromne się wydawały, ani kto wydawał się być przez nie zraniony. Ich już więcej nie ma. I wszystkie skutki, które wydawały te grzechy się mieć, zniknęły wraz z nimi, na zawsze zniweczone, nigdy już nie występując.

Tak więc uczysz się dawać, gdy dostajesz. I w ten sposób wzrok Chrystusa spoczywa również na tobie. Ta lekcja nie jest trudna do nauczenia, jeśli pamiętasz, że w twym bracie widzisz tylko siebie. Jeśli on ma być zgubiony przez grzech, to ty również musisz być zgubiony; jeśli widzisz w nim światło, to przebaczasz sobie własne grzechy. Każdy brat, którego dziś spotkasz, dostarcza ci kolejnej szansy, byś pozwolił oświecać się przez wizję Chrystusa i oferuje ci pokój Boga.

Jest nieistotne kiedy przychodzi objawienie, ponieważ ono nie należy do czasu. Jednak czas ma wciąż jeden dar do zaoferowania, w którym prawdziwa wiedza jest odzwierciedlana w sposób tak dokładny, że jej odbicie współdzieli jej niewidzialną świętość; jej podobieństwo lśni jej nieśmiertelną miłością. Dziś ćwiczymy widzenie poprzez oczy Chrystusa. I dzięki świętym darom, które dajemy, Chrystus kieruje swój wzrok również na nas.

## Lekcja 159.

**Daję cuda, które otrzymałem.**



Nikt nie może dawać tego, czego nie dostał. Aby dać jakąś rzecz trzeba najpierw ją posiadać. Co do tego prawa Nieba i prawa tego świata są zgodne. Ale tu pojawia się także różnica. Ten świat wierzy, że aby posiadać jakąś rzecz trzeba ją zatrzymać. Zbawienie naucza odwrotnie. Rozpoznać, że otrzymałeś, możesz tylko poprzez dawanie. Dawanie stanowi dowód, że to, co masz, jest twoje.

Rozpoznajesz, że jesteś uzdrowiony wtedy, kiedy dajesz uzdrowienie. Akceptujesz siebie, jako kogoś, komu przebaczone, wtedy, kiedy sam przebaczasz. Rozpoznajesz swego brata jako siebie i wtedy postrzegasz swoją pełnię. Nie istnieje cud, którego nie mógłbyś dawać, ponieważ wszystkie zostały ci dane. Odbierz je teraz, otwierając skarbnicę swego umysłu, gdzie są one złożone i rozdając je.

Widzenie Chrystusowe jest cudem. Ono pochodzi z daleka, a nie samo z siebie, ponieważ reprezentuje wieczną miłość, odrodzenie miłości, która nigdy nie umiera, chociaż była trzymana w ukryciu. Widzenie Chrystusowe jest wyobrażeniem Nieba, ponieważ ono postrzega świat tak podobny do Nieba, że może być w nim odzwierciedlona doskonałość Bożego stworzenia. Przyciemnione zwierciadło, jakie przedstawia sobą ten świat, może pokazywać tylko wykrzywione obrazy w połamanych kawałkach. Prawdziwy świat jest wyobrażeniem niewinności Nieba.

Widzenie Chrystusowe jest cudem, w którym są zrodzone wszystkie cuda. Jest ich źródłem, które pozostaje z każdym cudem, który dajesz, a jednak wciąż pozostaje twoim. Jest więzią poprzez którą dający i otrzymujący są już tu na ziemi zjednoczeni, tak jak są jednością w Niebie. Chrystus w nikim nie widzi grzechu. I w Jego oczach bezgrzeszni są jednością. Ich świętość została im dana przez Jego Ojca i przez Niego Samego.

Widzenie Chrystusowe jest mostem między światami. I możesz bezpiecznie ufać, że jego moc przeniesie cię z tego świata do innego, uczynionego świętym przez przebaczenie. Rzeczy, które tu, na tym świecie, są widziane jako stałe i całkiem solidne, tam są tylko cieniami, przeźroczystymi, słabo widocznymi; czasami są w ogóle zapomniane i nigdy nie są zdolne do przysyłania światła, które za nimi świeci. Widzeniu została przywrócona świętość i teraz ślepi mogą już widzieć.

To jest jeden dar Ducha Świętego; skarbiec, do którego możesz się odwoływać z doskonałą pewnością, prosząc o wszelkie rzeczy, które mogą przyczynić się do twego szczęścia. Wszystkie są już tu złożone. Wszystkie mogą być otrzymane tylko przez proszenie. Drzwi do tego skarbcza nie są nigdy zamknięte i nikomu się nie odmawia spełnienia jego najmniejszej prośby czy zaspokojenia jego najbardziej palącej potrzeby. Nie ma choroby, która by nie była uzdrowiona, nie ma braku, który nie byłby uzupełniony, nie ma potrzeby, która nie byłaby zaspokojona przez ten złoty skarbiec Chrystusa.

Tu ten świat sobie rzeczywiście przypomina, co zostało utracone, gdy został on wytworzony. Albowiem tu zostaje naprawiony, uczyniony znów nowym, ale widzianym w innym świetle. To, co miało być domem grzechu, staje się centrum odkupienia, miejscem miłosierdzia, gdzie cierpiący są uzdrowieni i mile witani. Nikt nie będzie odprawiony z tego nowego domu, gdzie oczekuje go zbawienie. Nikt dla niego nie jest obcy. Nikt go o nic nie prosi, z wyjątkiem daru jego akceptacji jego powitania.

Widzenie Chrystusowe jest świętą ziemią, gdzie lilie przebaczenia zapuszczają swe korzenie. To jest ich dom. One mogą być stąd z powrotem przeniesione do tego świata, ale nigdy nie mogą rosnąć na jego nieurodzajnych i płytkich glebach. Potrzebują bowiem światła, ciepła, serdeczności i życzliwej troski, jaką zapewnia miłosierdzie Chrystusa. Potrzebują miłości, z którą On na nie spogląda. I stają się Jego posłańcami, którzy dają tak jak sami otrzymali.

Bierz z Jego skarbcza, który może tylko powiększać swe skarby. Jego lilie nie opuszczają swego domu, kiedy z powrotem są przynoszone temu światu. Ich korzenie w nim pozostają. One nie opuszczają swego źródła, ale przynoszą z sobą swą dobroczynność, przemieniając ten świat w ogród podobny do tego, z którego pochodzą i do którego powrócą, wzbogacone o nowy zapach. Teraz są już podwójnie błogosławione. Przesłania od Chrystusa, które przyniosły, zostały dostarczone i zwrócone im z powrotem. I one chętnie Jemu je zwracają.

Ujrzyj składnicę cudów wystawionych dla ciebie, by ci je dać. Czyż nie jesteś wart tego daru, skoro Bóg przeznaczył go dla ciebie? Nie osądzaj Bożego Syna, ale podążaj drogą, którą On wyznaczył. Chrystus wyśnił sen o świecie przebaczenia. To jest Jego dar, dzięki któremu można utworzyć dobre przejście od śmierci do życia, od beznadziejności do nadziei. Śnijmy przez chwilę ten sen wraz z Nim. Jego sen budzi nas do prawdy. Jego widzenie jest środkiem umożliwiającym powrót do naszej nieutraconej i wiecznej świętości

w Bogu.

## Lekcja 160.

### Jestem w domu. Strach jest tu obcy.

Strach jest czymś obcym na drogach miłości. Gdy utożsamiasz się ze strachem, stajesz się obcym samemu sobie. A w ten sposób stajesz się sobie nieznanym. To, co jest twoją Jaźnią, pozostaje obce dla tej części ciebie, która myśli, że jest prawdziwa, ale różni się od ciebie. Kto w takich okolicznościach mógłby być zdrowy na umyśle? Kto, jak nie szaleniec, mógłby wierzyć, że jest tym, czym nie jest i wydawać osądy wymierzone przeciw samemu sobie?

Pośród nas jest więc obcy, który pochodzi z myśli tak odległej od prawdy, że mówi zupełnie innym językiem, spoglądając na świat, którego prawda nie zna i uznając za zrozumiałe to, co prawda uważa za bezsensowne. Co dziwniejsze, on nie rozpoznaje do kogo przybywa, a jednak uważa, że jest to jego dom, który do niego należy, podczas gdy ten, kto jest w tym domu, jest teraz obcy. A jednak, jak łatwo byłoby powiedzieć, „To jest mój dom. Do niego należę i go nie opuszczę tylko dlatego, że jakiś szaleniec mi mówi, iż muszę to zrobić.”

Z jakiego powodu nie należałoby tego mówić? Co mogłoby być tego przyczyną, jak nie to, że poprosiłeś owego obcego by wszedł i zajął twoje miejsce i pozwoliłeś mu być dla siebie obcym? Nikt nie pozwoliłby sobie wywłaszczyć tak niepotrzebnie, jeśli by nie myślał, że istnieje inny dom, bardziej zgodny z jego gustem.

Kto jest tym obcym? Czy jest to strach, że nie nadajesz się do domu, który Bóg zapewnił Swemu Synowi? Czy to jest Jego Własny strach, stworzony na Jego podobieństwo? Czy jest to strach, który dopełnia miłość i jest dopełniony przez miłość? Żaden dom nie może być schronieniem zarówno dla miłości jak i dla strachu. One nie mogą współistnieć. Jeśli ty jesteś prawdziwy, wówczas strach musi być iluzją. A jeśli strach jest prawdziwy, wówczas ty w ogóle nie istniejesz.

Jak prosto, zatem, ta kwestia jest rozwiązana. Ten, kto się boi, tylko wyparł się siebie i powiedział, „Jestem tu obcy. Zatem opuszczę mój dom i przejdę do innego, bardziej do mnie podobnego, niż ja sam i dam mu wszystko, co myślałem, że do mnie należało.” Teraz jest on z konieczności skazany na wygnanie, nie wiedząc kim jest, będąc niepewnym wszystkiego, oprócz tego, że nie jest sobą i że odmówiono mu jego domu.

Czego on obecnie szuka? Co może znaleźć? Będąc obcym wobec samego siebie, nie może odnaleźć swego domu, gdziekolwiek by nie spojrzął, ponieważ uczynił swój powrót niemożliwym. Zgubił swą drogę i nie odnajdzie jej, chyba, że cud go wyszuka i pokaże mu, że nie jest on teraz obcy. Cud nastąpi. Albowiem w jego domu pozostaje jego Jaźń. Ona nie prosiła by wszedł tam obcy i nie przyjmowała żadnej obcej myśli za Swoją. I Ona wezwie Swoją Własność do siebie, rozpoznając, co do Niej należy.

Kim jest ten obcy? Czy nie jest on tym, którego twoja Jaźń nie wzywa? Nie jesteś w stanie teraz rozpoznać tego obcego w sobie, ponieważ przydzieliłeś mu miejsce, które się tobie należy. Jednak twoja Jaźń jest tak pewna Swojej Własności, jak Bóg jest pewien Swojego Syna. On nie może się pogubić w tym, co stworzył. Jest więc pewny w kwestii tego co do Niego należy. Pomiędzy Jego wiedzę i rzeczywistość Jego Syna nie może być wprowadzony żaden obcy. On nie zna obcych. Jest pewny Swego Syna.

Boska pewność jest wystarczająca. Ten, kogo On zna jako Swego Syna, przynależy do miejsca, które On ustalił dla Swego Syna na zawsze. Odpowiedział tobie, który pytasz, „Kim jest ten obcy?” Słuchaj Jego Głosu, który ciebie zapewnia, spokojnie i pewnie, że nie jesteś obcym dla swojego Ojca, ani twój Stwórca nie jest obcy dla ciebie. Kogo Bóg złączył, ten pozostaje na zawsze w jedności, w domu wraz z Nim, nie będąc dla Niego obcym.

Dzisiaj składamy podziękowania za to, że przybył Chrystus, by poszukiwać na tym świecie tego, co należy do Niego. Jego widzenie nie postrzega obcych, ale widzi tych, którzy są Jego własnością i z radością się z nimi jednoczy. Oni widzą Go jako obcego, ponieważ nie rozpoznają siebie. Jednak gdy Go witają, wówczas sobie przypominają. I On ich wtedy prowadzi łagodnie do domu, gdzie jest ich miejsce.

Chrystus naprawdę o nikim nie zapomina. Przeciwnie, przypomina ci o każdym, żeby twój dom mógł być w pełni doskonały, tak jak został ustanowiony. On ciebie nie zapomniał. Ale ty nie przypomnisz Go sobie, dopóki nie będziesz patrzył na wszystko tak jak On. Kto wypiera się swego brata, Jego się wypiera i w ten sposób odmawia przyjęcia daru widzenia, dzięki któremu może wyraźnie rozpoznać swoją Jaźń, przypomina sobie swój dom i nadchodzi zbawienie.

## Lekcja 161.

### Pobłogosław mnie święty Synu Boga.

Dziś ćwiczymy inaczej i opowiadamy się przeciwko złości, żeby nasze lęki mogły zniknąć i zwolnić miejsce dla miłości. W tych prostych słowach, które dziś ćwiczymy, jest zbawienie. W nich jest odpowiedź na pokusy, która jest zawsze niezawodna w powitaniu Chrystusa tam, gdzie przedtem przeważał strach i gniew. Dzięki tym słowom Pojednanie staje się całkowite, ten świat bezpiecznie przemija i Niebo zostaje przywrócone. W nich jest odpowiedź na Głos przemawiający w imieniu Boga.

Całkowita abstrakcja jest naturalnym stanem umysłu. Ale obecnie ten stan jest częściowo nienaturalny. Część umysłu nie patrzy na wszystko jak na całość. Zamiast tego widzi fragmenty całości, ponieważ tylko w ten sposób mogłaby wymyślić fragmentaryczny świat, który widzisz. Celem wszelkiego widzenia jest pokazanie ci tego, co życzysz sobie widzieć. Wszelkie słuchanie tylko przynosi do twego umysłu dźwięki, które twój słuch chce usłyszeć.

W ten sposób zostało wytworzone to, co szczególne, ściśle określone, swoiste. I teraz musimy wszystkie te szczególne rzeczy użyć w ćwiczeniu. Powierzamy je Duchowi Świętemu, by mógł je zastosować do celu, który różni się od tego, który my im nadaliśmy. Jednak On może użyć tylko tego, co my wytworzyliśmy, ucząc nas innego punktu widzenia, byśmy mogli ujrzeć inne zastosowanie dla wszystkiego.

Jeden brat i wszyscy bracia to to samo. Każdy umysł zawiera wszystkie umysły, ponieważ każdy umysł jest jedynym umysłem. Taka jest prawda. Jednak, czy te myśli wyjaśniają sens stworzenia? Czy te słowa rozumiesz z doskonałą jasnością? Te słowa mogą bowiem wydawać się być tylko pustymi dźwiękami; może ładnymi, może uznanymi nawet za prawidłowe zapatrywania, ale w zasadzie niezrozumiałymi i nawet niemożliwymi do zrozumienia. Umysł, który nauczył się myśleć w sposób szczególny, nie może już dłużej pojmować abstrakcji w takim sensie, że jest ona wszechobejmująca. Musimy więc troszkę zobaczyć, aby móc dużo się nauczyć.

To właśnie z powodu ciała wydaje się nam, że odczuwamy ograniczenia naszej wolności, to z powodu ciała cierpimy i w końcu, to w ciele wydaje się gasnąć nasze życie. Jednak ciała są tylko symbolami konkretnej formy strachu. Strach bez symboli nie wywołuje reakcji, ponieważ to właśnie symbole mogą oznaczać rzeczy bezsensowne. Miłość nie potrzebuje symboli, gdyż jest prawdziwa. Ale strach łączy się z tym, co szczególne, gdyż nie ma w nim prawdy.

Ciała atakują, ale umysły nie. Ta myśl z pewnością przypomina nam Tekst, gdzie jest to często podkreślane. To właśnie z tego powodu ciała łatwo stają się symbolami strachu. Byłeś już wiele razy namawiany do tego, by spoglądać poza ciało, ponieważ widok ciała stanowi symbol „wroga” miłości, którego widzenie Chrystusowe nie postrzega. To właśnie ciało jest celem wszelkiego ataku, ponieważ nikt nie uważa, że nienawidzi umysłu. Jednak co, jak nie umysł, kieruje ciałem podczas ataku? Cóż innego mogłoby być siedzibą strachu, jak nie to, co myśli o strachu?

Nienawiść jest czymś szczególnym, ściśle określonym. Musi istnieć jakaś rzecz, która ma być przedmiotem ataku. Wróg musi być postrzegany w takiej formie, że można go dotknąć, widzieć, słyszeć i w końcu zabić. Gdy nienawiść jest skoncentrowana na jakiejś rzeczy, wówczas woła o śmierć z taką pewnością, z jaką Głos Boga ogłasza, że śmierci nie ma. Strach jest nienasycony, trawiąc wszystko, co oglądają jego oczy, widząc siebie we wszystkim i zmuszając wszystko co widzi do łączenia się z nim w dziele zniszczenia.

Kto postrzega swego brata jako ciało, widzi w nim symbol strachu. I będzie go atakować, ponieważ to, co widzi, to tylko jego własny strach na zewnątrz niego, gotowy do ataku i z wyciem wzywający do tego, by się z nim znowu zjednoczyć. Nie daj się zwieść nasileniu wściekłości, jaką musi rodzić strach, którego projekcji dokonano na zewnątrz. On piszczy w gniewie, drapie pazurami powietrze w szalonej nadziei, że

może dotrzeć do swego twórcy i pożreć go.

Właśnie to widzą oczy ciała w tym, kogo Niebo miłuje, aniołowie kochają i Bóg stworzył doskonałym. To jest jego rzeczywistość. I w widzeniu Chrystusowym jego uroda jest odzwierciedlona w formie tak świętej i pięknej, że trudno by ci było powstrzymać się przed uklęknięciem u jego stóp. Jednak zamiast tego chwycisz go tylko za rękę, ponieważ w tym widzeniu wyglądasz tak samo jak on. Atak na niego jest aktem wrogości wobec ciebie, ponieważ wtedy nie spostrzeżesz, że w jego rękach jest twoje zbawienie. Poproś go tylko o nie, a on ci je da. Nie proś go o to, by stał się symbolem twego strachu. Czy chciałbyś prosić miłość o to, żeby sama siebie zniszczyła? Czy też chciałbyś by objawiła się tobie i uczyniła cię wolnym?

Dziś nasze ćwiczenia przybierają formę, którą już wcześniej próbowaliśmy. Twoja gotowość jest teraz większa i dziś zbliżysz się do widzenia Chrystusowego. Jeśli jesteś zdecydowany osiągnąć je, odniesiesz dziś sukces. A gdy już ten sukces osiągniesz, nie będziesz chciał akceptować świadectw, które przynoszą oczy ciała. Wszystko, co będziesz widzieć, będzie ci śpiewać pradawne melodie, które wtedy sobie przypomnisz. W Niebie o tobie nie zapomniano. Czyż nie chciałbyś więc przypomnieć sobie Nieba?

Wybierz jednego brata, jako symbol wszystkich pozostałych i proś o zbawienie dla niego. Zobacz go tak wyraźnie jak tylko potrafisz, w takiej samej postaci, do jakiej jesteś przyzwyczajony. Zobacz jego twarz, jego ręce i stopy, jego ubranie. Przyjrzyj się jego uśmiechowi i ujrzyj właściwe dla niego gesty, którymi często się posługuje. Następnie pomyśl o tym, że to, co widzisz teraz, ukrywa przed tobą widok kogoś, kto może przebaczyć ci wszystkie twe grzechy; którego święte dłonie mogą usunąć gwoździe, które przebijają twe własne dłonie i usunąć koronę cierniową, którą nałożyłeś na swą zakrwawioną głowę. Aby on mógł cię uwolnić, proś go o to:

**Pobłogosław mnie święty Synu Boga. Chciałbym ujrzeć cię oczami Chrystusa i zobaczyć w tobie moją doskonałą bezgrzeszność.**

I On odpowie jako Ten, Którego wezwałeś. Albowiem On usłyszy w tobie Głos przemawiający w imieniu Boga i twoim własnym głosem ci odpowie. Ujrzyj teraz tego, którego postrzegałeś jako tylko mięso i kości i rozpoznaj, że przyszedł do ciebie Chrystus. Dzisiejsza idea jest twoim uwolnieniem od złości i strachu. Pamiętaj by użyć jej natychmiast, gdy ogarnia cię pokusa by zaatakować jakiegoś brata i dostrzegać w nim symbol swego strachu. A wtedy zobaczysz go nagle przemienionego z wroga w zbawcę, z diabła w Chrystusa.

## Lekcja 162.

**Jestem takim, jakim stworzył mnie Bóg.**

Ta pojedyncza myśl, mocno utrzymywana w umyśle, zbawiłaby ten świat. Powtarzamy ją od czasu do czasu, w miarę jak osiągamy kolejne etapy nauki. Gdy osiągniesz odpowiednie postępy w nauce, ta myśl będzie znaczyć dla ciebie dużo więcej. Te słowa są święte, ponieważ są to słowa, jakie Bóg dał w odpowiedzi na świat, który wytworzyłeś. Dzięki tym słowom ten świat znika; wszystkie rzeczy, widziane w jego gęstych chmurach i mglistych iluzjach znikają, gdy te słowa są wypowiedane. Albowiem one pochodzą od Boga.

Oto jest Słowo, przez które Syn stał się szczęściem swego Ojca, Jego Miłością i Jego spełnieniem. Poprzez te słowa jest ogłaszane stworzenie i czczony takim, jakim jest. Nie ma snu, którego by te słowa nie rozwiały; nie istnieje żadna myśl o grzechu i żadna iluzja z tego snu, która by nie zniknęła przed mocą tych słów. One są trąbą przebudzenia, której dźwięk rozchodzi się po całym świecie. W odpowiedzi na to wołanie budzą się umarli. A ci, którzy żyją i słyszą ten dźwięk, nigdy nie ujrzą śmierci.

Zaiste świętym jest ten, kto przyjmuje te słowa jako swoje własne; wstając z nimi w swym umyśle, przywołując je w ciągu dnia i przynosząc je z sobą do swych snów. Jego sny są wtedy szczęśliwe i jego odpoczynek jest spokojny, jego bezpieczeństwo jest pewne i jego ciało uzdrowione, gdyż on śpi i budzi się zawsze z prawdą obok siebie. On zbawi ten świat, ponieważ daje temu światu to, co sam otrzymuje, za każdym razem, gdy powtarza te słowa prawdy.

Dziś nasze ćwiczenie jest proste. Bowiem te słowa mają moc i nie potrzebują poza sobą żadnych dodatkowych myśli, które by wpływały na umysł tego, kto ich używa. Umysł ten jest tak całkowicie zmieniony, że jest teraz skarbcem, w którym Bóg składa wszystkie Swoje dary i całą Swoją Miłość, by ją rozproszyc po całym świecie; by ją powiększyć poprzez dawanie; by ją w pełni zatrzymać, bowiem jej współdzielenie nie ma granic. A w ten sposób uczysz się myśleć wraz z Bogiem. Widzenie Chrystusowe przywróciło ci wzrok, ratując twój umysł.

Dziś oddajemy ci cześć. Masz prawo do doskonałej świętości, którą teraz przyjmujesz. Wraz z tym przyjęciem zbawienie zostaje przyniesione każdemu, gdyż kto mógłby cenić grzech, kiedy świętość taka jak ta pobłogosławiła ten świat? Któż mógłby rozpaczać, kiedy twoja doskonała radość jest dostępna dla wszystkich, jako lek na smutek i nieszczęście, na wszelkie poczucie straty, jako remedium, które umożliwia całkowite uniknięcie grzechu i winy?

Kto nie chciałby teraz być twoim bratem; gdy jesteś jego odkupicielem i zbawcą? Kto mógłby nie zdołać cię powitać w swym sercu, składając ci przepelnione miłością zaproszenie i nie byłby gotów zjednoczyć się z kimś, kto jest podobny do niego w świętości? Jesteś takim, jakim stworzył cię Bóg. Te słowa rozwiewają noc i ciemności już więcej nie ma. Dziś przybywa światło by błogosławić ten świat. Albowiem rozpoznałeś Syna Boga i ten świat rozpoznał go wraz z tobą.

## Lekcja 163.

### **Nie ma śmierci. Syn Boga jest wolny.**

Śmierć jest rodzajem myśli, która przybiera wiele form, często nierozpoznanych. Może ukazywać się jako smutek, strach, niepokój lub wątpliwości; jako złość, niewierność lub brak zaufania; jako troska o ciała; jako nienawiść i we wszystkich innych postaciach, w których pojawia się pokusa bycia tym, czym się nie jest. Wszystkie takie myśli są tylko odzwierciedleniem oddawania czci śmierci jako zbawicielki i wyzwolicielki.

Jako ucieleśnienie strachu, gospodarz grzechu, bóg winy, pan wszelkich iluzji i oszustw, ta myśl o śmierci wydaje się być potężna. Albowiem ona wydaje się utrzymywać wszystko co żyje w swojej uschniętej dłoni; wszystkie nadzieje i życzenia w swym uwiędłym uchwycie; wydaje się wszystkie cele postrzegać swymi niewidzącymi oczami. Wąтли, bezradni i chorzy chylą swe czoła przed myślą o śmierci, uważając, że jest ona prawdziwa, nieunikniona i warta ich zaufania. Albowiem, jak myślą, śmierć na pewno nadejdzie.

Wszystko, oprócz śmierci, jest postrzegane jako niepewne, zbyt szybko tracone, trudne do uzyskania, przynoszące nieprzewidywalne wyniki, sprawiające zawód, niespełniające nadziei i pozostawiające po wzbudzeniu tych nadziei tylko smak kurzu i popiołu. Ale na śmierć można zawsze liczyć. Gdy przybędzie ona pewnym krokiem, kiedy nadejdzie jej czas. Ona nigdy nie zawiedzie w zabranii wszelkiego życia, jako swojego zakładnika.

Chciałbyś się kłaniać bożkom takim jak ten? Tutaj siła i moc Samego Boga jest postrzegana w bożku wytworzonym z prochu. Tutaj coś, co jest przeciwieństwem Boga, jest obwołane panem wszelkiego stworzenia, mocniejszym od Bożej Woli życia, bezgranicznej miłości, doskonałości Nieba i stałości, która nigdy się nie zmienia. Tutaj Wola Ojca i Syna jest ostatecznie pokonana i pochowana w grobie, w którym śmierć umieściła ciało świętego Syna Boga.

Odarty ze świętości i pokonany, stał się tym, czym śmierć chciała by był. Jego epitafium, które napisała mu sama śmierć, nie nadaje mu nawet żadnego imienia, ponieważ on obrócił się w proch. Ona pisze tylko to: „Tu leży świadek tego, że Bóg nie żyje.” I ona wciąż to pisze, podczas gdy jej czciciele zawsze się z nią zgadzają i padając na kolana oraz bijąc czołem o ziemię, szepczą z przerażeniem, że tak właśnie jest.

Nie jest możliwe by czcić śmierć tylko częściowo, w jakiejś wybranej formie, a w kilku innych wybranych formach nie przywiązywać do niej wagi i nawet chcieć jej uniknąć. Śmierć jest całkowita. Albo wszystko umiera, albo wszystko żyje i nie może umrzeć. Nie jest tu możliwy żaden kompromis. Jeśli chcemy być zdrowi na umyśle, musimy zaakceptować to oczywiste stanowisko: nie może być prawdą to, co

całkowicie zaprzecza jakiejś myśli uznanej za prawdziwą, chyba że udowodnimy jej fałszywość.

Idea śmierci Boga jest tak niedorzeczna, że nawet szaleńcy mają trudności by w nią uwierzyć. Bowiem wynika z niej, że Bóg był kiedyś żywy i w jakiś sposób zginął, najpewniej zamordowany przez tych, którzy nie chcieli by przetrwał. Ich silniejsza wola mogła nad Nim zatriumfować i w ten sposób wieczne życie ustąpiło pierwszeństwa śmierci. A wraz z Ojcem umarł również Syn.

Czciciele śmierci mogą być przerażeni. A jednak, czy myśli takie jak te mogą być przerażające? Gdyby oni spostrzegli, że to są tylko ich wierzenia, byłiby natychmiast wyzwoleni. I ty im dziś to pokażesz. Śmierć nie istnieje i my dziś się jej wyrzekamy w każdej postaci, dla ich zbawienia, jak również i dla naszego własnego. Bóg nie stworzył śmierci. Jakiej by formy zatem nie przyjmowała, musi być iluzją. Takie stanowisko dziś zajmujemy w tej sprawie. I dane jest nam spojrzeć poza śmierć i ujrzeć tam życie.

*Ojciec nasz, pobłogosław dziś nasze oczy. Jesteśmy Twoimi posłańcami i chcielibyśmy oglądać wspaniałe odzwierciedlenie Twojej Miłości, które we wszystkim lśni wielkim blaskiem. Żyjemy i poruszamy się w Tobie. Nie jesteśmy odłączeni od Twojego wiecznego życia. Nie ma śmierci, ponieważ śmierć nie jest Twoją Wolą. A my przebywamy tam, gdzie Ty nas umieściłeś, współdzielimy swe życie z Tobą i z wszystkim co żyje, by na zawsze być Twym podobieństwem i częścią Ciebie. Przyjmujemy Twoje Myśli jako swoje własne, a nasza wola i Twoja Wola na zawsze stanowią jedność. Amen.*

## Lekcja 164.

### Teraz stanowimy jedność z Tym, kto jest naszym Źródłem.

Kiedy, jak nie teraz, może być rozpoznana prawda? Teraźniejszość jest jedynym czasem jaki istnieje. A więc dzisiaj, w tej chwili, teraz, dochodzimy do widzenia tego, co jest zawsze; nie naszym wzrokiem, ale oczami Chrystusa. On spogląda poza czas i widzi tam wieczność. Słyszy bezsensowne dźwięki, jakie ten ruchliwy i zapracowany świat wytwarza, ale słyszy je słabo. Albowiem poza nimi wszystkimi słyszy też pieśń Nieba i Głos w imieniu Boga, który jest wyraźniejszy, bardziej sensowny i który jest bliżej.

Ten świat niknie przed Jego wzrokiem. Jego dźwięki cichną. A melodia płynąca spoza tego świata staje się coraz głośniejsza i coraz wyraźniejsza; jest to pradawne wołanie, na które On daje pradawną odpowiedź. Rozpoznasz i jedno i drugie, ponieważ to jest tylko twoja odpowiedź na wołanie ciebie przez twego Ojca. Chrystus odpowiada w twoim imieniu, jako echo twojej Jaźni, dając Mu radosną zgodę; akceptując twoje uwolnienie w twym imieniu.

Jak święte jest dzisiejsze ćwiczenie, kiedy Chrystus daje ci Swój wzrok, a także słucha i odpowiada w twym imieniu na Wołanie, które słyszy! Jak cichy i spokojny jest czas, który poświęcasz na spędzenie z Nim, poza tym światem. Jak łatwo wszystkie twoje pozorne grzechy i twoje żale są zapomniane. W tym dniu odkładane są wszelkie smutki, bowiem widoki i dźwięki, które docierają do ciebie z miejsca położonego bliżej niż ten świat, są dla ciebie tak jasne i wyraźne, że przyjmiesz dziś te dary od Niego.

Istnieje pewnego rodzaju cisza, której ten świat nie może zakłócić. Istnieje pradawny spokój, którego nie utraciłeś i wciąż nosisz w swym sercu. Istnieje w tobie poczucie świętości, którego myśl o grzechu nigdy nie naruszyła. Dziś wszystko to sobie przypomnisz. Twe oddanie się dzisiejszym ćwiczeniom przyniesie ci tak wielkie nagrody i tak całkowicie różniące się od tego, czego poprzednio poszukiwałeś, że będziesz wiedział, iż tu jest twój skarb i twój odpoczynek.

W dniu dzisiejszym próżne i daremne wyobrażenia rozsuwają się tak jak kurtyna, ujawniając to, co leży za nimi. Teraz to, co tam jest naprawdę, staje się widzialne, a wszystkie cienie, które wydawały się to ukrywać, po prostu znikają. Teraz równowaga jest już przywrócona, a sprawiedliwy osąd jest pozostawiony Temu, Kto osądza w świetle prawdy. I zgodnie z tym osądem, ten świat zostanie twym oczom ukazany jako całkowicie niewinny. Teraz będziesz go oglądać oczami Chrystusa. Teraz jego przemiana stanie się dla ciebie wyraźnie widoczna.

Bracie, ten dzień jest poświęcony temu światu. Twoje widzenie duchowe, które pochodzi spoza wszystkiego co jest na tym świecie, spogląda wstecz na to wszystko w nowym świetle. A to, co widzisz, staje się uzdrowieniem i zbawieniem tego świata. To co wartościowe i to co bez wartości jest postrzegane i

rozpoznawane takim, jakim jest. A to, co jest warte twojej miłości, dostaje twą miłość i nie pozostaje już nic, czego można by się bać.

Dziś nie będziemy osądzać. Przyjmiemy tylko to, co jest nam dane na podstawie osądu dokonanego poza tym światem. Nasze dzisiejsze ćwiczenia stają się naszym darem wdzięczności za uwolnienie od zaślepienia i od nieszczęścia. Wszystko, na co spoglądamy, tylko zwiększy naszą radość, ponieważ świętość tego co widzimy tylko odzwierciedla naszą własną świętość. W Chrystusowym widzeniu zostaje wszystko przebaczone nam i całemu światu. Błogosławimy ten świat patrząc nań w świetle, w którym przygląda się nam nasz Zbawiciel i proponujemy mu wolność, którą otrzymaliśmy dzięki Jego przebaczącemu widzeniu, a nie naszemu własnemu.

Rozsuń tę kurtynę w dzisiejszym ćwiczeniu, pozwalając odejść wszystkim rzeczom, które myślisz, że chcesz. Odłóż swe drobne, nic nie znaczące skarby i pozostaw w swym umyśle czyste i wolne miejsce, do którego może przybyć Chrystus, oferując ci skarb zbawienia. On potrzebuje twego najświętszego umysłu by zbawić ten świat. Czy ten cel nie jest wart tego, by być twoim? Czy widzenie Chrystusowe nie jest bardziej warte poszukiwań, niż pogoń za nieprzynoszącymi satysfakcji celami tego świata?

Nie wypuść z ręki darów, które to duchowe widzenie ci przynosi, gdy otrzymuje twoją zgodę i akceptację. Możemy zmienić ten świat, jeśli uznasz i przyjmiesz te dary. Możesz nie postrzegać wartości tego, co twa akceptacja daje temu światu. Ale na pewno tego chcesz; w tym ważnym dniu możesz wymienić wszelkie cierpienie na radość. Gdy podchodzisz do ćwiczeń poważnie, ten dar staje się twój. Czyż Bóg chciałby cię oszukiwać? Czy Boża obietnica może się nie spełnić? Czy możesz mu odmówić tak mało, kiedy Jego Ręka daje Swojemu Synowi całkowite zbawienie?

## Lekcja 165.

### Niechaj mój umysł nie wypiera się Myśli Boga.

Co sprawia, że ten świat wydaje się być prawdziwy, jak nie wyparcie się prawdy, która leży poza nim? Co, jak nie twe myśli o nieszczęściu i śmierci, przyćmiewają doskonale szczęście i zasłaniają przed tobą wieczne życie, którego twój Ojciec dla ciebie pragnie? I co, jak nie iluzje, mogłyby ukrywać to, czego ukryć nie można? I co mogłyby chować przed tobą to, co już masz, jak nie twoje postanowienie, żeby tego nie widzieć i żeby zaprzeczyć, że to masz?

To Myśl Boga cię stworzyła. Ona ciebie nie opuściła, ani ty nie byłeś nawet na chwilę poza nią. Ona należy do ciebie. Dzięki niej istniejesz. Jest ona twym Źródłem życia, utrzymując ciebie w jedności z sobą i wszystko jest z tobą zjednoczone, ponieważ ona ciebie nie opuściła. Ta Myśl Boga cię chroni, opiekuje się tobą, czyni miękkim twe miejsce odpoczynku i wygładza twą drogę, rozjaśniając twój umysł szczęściem i miłością. Wieczność i wieczne życie lśnią w twym umyśle, ponieważ Myśl Boga cię nie opuściła i wciąż przebywa z tobą.

Kto chciałby odmówić sobie swego bezpieczeństwa, pokoju, radości, uzdrowienia, spokoju umysłu, cichego odpoczynku, spokojnego przebudzenia, gdyby tylko rozpoznał, gdzie one przebywają? Czy nie chciałby natychmiast iść tam, gdzie one są, porzucając wszystko inne jako bezwartościowe w porównaniu z nimi?

Nie odmawiaj sobie Nieba. Ono jest dziś twoje i tylko czeka na zaproszenie. Nie musisz wcale dostrzegać tego, jak wielki jest ten dar i w jaki sposób zostanie przemieniony twój umysł, zanim ono do ciebie przybędzie. Poproś i zostanie ci dane. Przekonanie (co do niego) tkwi w nim samym. Niepewność pozostaje dopóty, dopóki go nie powitasz jako swego. Jednak Bóg jest sprawiedliwy. Pewność nie jest wymagana by otrzymać to, co tylko możesz obdarzyć swą akceptacją.

Proś, pragnąc tego, o co prosisz. Nie musisz mieć pewności, że prosisz o jedyną rzecz, której pragniesz. Ale gdy już odbierzesz ten dar, będziesz pewien, że masz skarb, którego zawsze szukałeś. Na co chciałbyś go teraz wymienić? Co mogłyby cię teraz nakłonić, byś pozwolił mu zniknąć z twego zachwycającego widzenia duchowego? Albowiem ten widok dowodzi, że wymieniałeś swoją ślepotę na widzenie oczami Chrystusa, że twój umysł zrezygnował z zaprzeczania i zaakceptował Myśl Boga jako swoje dziedzictwo.

Teraz wszelkie wątpliwości należą już do przeszłości, koniec podróży jest już pewny, a zbawienie zostało ci dane. Teraz w twym umyśle jest już moc Chrystusa, abyś uzdrawiał tak samo, jak zostałeś uzdrowiony. Albowiem teraz jesteś już jednym ze zbawicieli tego świata. To jest twym przeznaczeniem i nic innego. Czy Bóg pozwoliłby na to, by Jego Syn był ciągle wygłodzony tylko dlatego, że odmówił sobie pożywienia potrzebnego mu do życia? W Synu Boga obfitość mieszka i pozbawienie czy utrata nie może odłączyć go od utrzymującej go Bożej Miłości i od jego domu.

Ćwicz dziś z nadzieją. Gdyż nadzieja rzeczywiście jest uzasadniona. Twoje wątpliwości są bez znaczenia, gdyż Bóg jest pewny. I Myśli o Nim nigdy nie brakuje. W tobie, który jesteś Jego gospodarzem, musi mieszkać pewność. Ten kurs usuwa wszelkie wątpliwości, które miałeś w kwestii pewności, jaką Bóg sobą przedstawia.

W kwestii pewności liczymy na Boga, a nie na siebie. Ćwiczymy dziś w Jego Imię i czynimy tak, jak kieruje nami Jego Słowo. Jego pewność leży poza wszelkimi naszymi wątpliwościami. Jego Miłość pozostaje poza wszelkim naszym lękiem. Myśl o Nim, zgodnie z Jego Wolą, jest wciąż w naszych umysłach i pozostaje poza wszelkimi snami.

## Lekcja 166.

### Zostały mi powierzone Boże dary.

Wszystko zostało ci dane. Zaufanie Boga do ciebie jest bezgraniczne. On zna Swego Syna. Daje bez żadnych wyjątków, nie pozbawiając cię niczego, co mogłoby przyczynić się do twego szczęścia. A jednak, jeśli twoja wola i Jego Wola nie stanowią jedności, Jego dary nie są otrzymywane. Tylko co chciałoby sprawić, byś myślał, że istnieje jakaś inna wola niż Jego?

Tu jest paradoks, który leży u podstaw powstania tego świata. Ten świat nie jest Wolą Boga, a zatem nie jest rzeczywisty. Jednak ci, którzy myślą, że jest on rzeczywisty, muszą wciąż być przekonani, że istnieje inna wola; taka, która prowadzi do rezultatów przeciwnych względem tych, których On chce. To jest rzeczywiście niedorzeczne; ale każdy umysł, który spogląda na ten świat i ocenia go jako pewny, solidny, godny zaufania i prawdziwy, wierzy w dwóch stwórców; albo tylko w jednego – w siebie samego. Ale nigdy w jednego Boga.

Te dary Boga są nie do przyjęcia dla kogoś, kto ma takie dziwne przekonania. Ów ktoś musi wierzyć, że akceptacja Bożych darów, jak bardzo nie byłyby widoczne i oczywiste, jak bardzo usilnie by ich on nie żądał dla siebie, jest zmuszaniem do zdrady samego siebie. Dlatego, aby zachować świat który wytworzył, musi on zaprzeczyć ich obecności, sprzeciwiając się prawdzie i cierpiąc z tego powodu.

Tu, na tym świecie, jest jego jedyny dom, który on uważa, że zna. Tu jest jedyne bezpieczeństwo które on, jak sądzi, może odnaleźć. Bez tego świata, który wytworzył, jest wygnańcem, bezdomnym i przestraszonym. On całkiem sobie nie uświadamia, że właśnie tu, na tym świecie, rzeczywiście jest przestraszony i bezdomny, że właśnie tu jest wygnańcem wędrującym tak daleko od domu, tak długo w nim nieobecny, że nie zdaje sobie sprawy, iż zapomniał, skąd przybył, dokąd zmierza i zapomniał nawet to, kim naprawdę jest.

Jednak w tej jego samotnej, bezsensownej wędrówce Boże dary podążają wraz z nim, choć on o nich nie wie. Ale nie może ich utracić. Lecz nie dostrzega tego, co jest mu dane. Idzie dalej, świadom tego, że to, co widzi wokół siebie, jest wszędzie daremne i bezowocne, postrzegając, że w miarę jak idzie naprzód, jego marny los tylko się pogarsza. Wciąż wędruje dalej w nieszczęściu i biedzie, samotny, chociaż Bóg jest z nim, a jego skarby są tak wielkie, że wobec ich wielkości, wszystko, co posiada ten świat, jest bezwartościowe.

Wydaje się on być smutną postacią; znużoną, wyczerpaną, w wytartym ubraniu, z krwawiącymi nieco stopami z powodu skalistej drogi, po której idzie. Nie ma takiego, kto by się z nim nie utożsamiał, gdyż każdy, kto przybywa tu, zmierzał do przebycia tej samej drogi, którą on podąża, oraz odczuwał porażkę i beznadziejność, tak jak on to odczuwa. Czyż nie jest on naprawdę tragiczną postacią, gdy wciąż podąża drogą, którą wybrał, chociaż trzeba tylko tego, by uświadomił sobie, Kto idzie z nim i by otworzył swój skarbiec, żeby się uwolnić?



Tą smutną postacią jest wybrana przez ciebie jaźń, którą wytworzyłeś po to, by zastąpić swą rzeczywistość. To jest ta jaźń, której zaciekle broniłeś, wbrew wszelkiemu rozsądkowi, wbrew wszelkim dowodom i wszelkim świadectwom pokazującym ci, że to nie jesteś ty. Ty nie bierzesz tego pod uwagę. Idziesz dalej swoją drogą z oczami spuszczoneymi w dół, by nie dostrzec jakiegoś przebłysku prawdy, skończyć z samooszukiwaniem się i stać się wolnym.

Kulisz się bojaźliwie, żebyś nie mógł odczuwać dotknięcia Chrystusa na swym ramieniu i dostrzec jego łagodnej dłoni, kierującej cię tam, gdzie możesz ujrzeć swoje dary. Gdybyś je zobaczył, jak mógłbyś wtedy ogłaszać swoje ubóstwo na wygnaniu? On sprawiłby, że śmiałybyś się ze sposobu, w jaki postrzegasz siebie. Czy jest wtedy miejsce na rozczulanie się nad sobą? I co stałoby się wówczas z tą całą tragedią, którą przygotowałeś temu, komu Bóg przeznaczył jedynie radość?

Twój pradawny lęk ogarnął teraz ciebie i sprawiedliwość wreszcie cię dopadła. Dłoń Chrystusa dotknęła twego ramienia i czujesz, że nie jesteś sam. Może nawet myślisz, że ta nędzna jaźń, którą uważałeś za siebie samego, nie jest twą Tożsamością. Może Słowo Boże jest prawdziwsze niż swoje własne. Może Jego dary dla ciebie są rzeczywiste. Może On nie całkiem dał się przechytrzyć twemu planowi trzymania Jego Syna w głębokiej nieświadomości i podążania wybraną przez ciebie drogą bez swej Jaźni.

Boża Wola się niczemu nie sprzeciwia. Ona po prostu jest. To nie Boga uwięziłeś w swym planie zagubienia swej Jaźni. On nic nie wie o planie tak obcym Jego Woli. Zaistniała potrzeba, której On nie rozumiał, ale wobec której dał Swą Odpowiedź. To wszystko. A ty, któremu została dana ta Odpowiedź, nie potrzebujesz niczego więcej, tylko tego.

Jest niewątpliwe, że teraz żyjemy, ponieważ teraz nie możemy umrzeć. Życzenie śmierci spotkało się z odpowiedzią, a wzrok, który się śmierci przyglądał, został teraz zastąpiony przez widzenie duchowe, które pokazuje, że nie jesteś tym, kogo udawałeś. Ten, Który idzie z tobą, łagodnie odpowiada na wszystkie twoje lęki tymi miłosiernymi słowami: „Tak nie jest”. Gdy gnębi cię jakaś myśl o biedzie, wówczas wskazuje On na wszystkie twoje dary, które otrzymałeś, a gdy postrzegasz siebie jako samotnego i zalęknionego, mówi ci o Swym Towarzystwie.

Jednak On przypomina ci o jeszcze jednej rzeczy, o której zapomniałeś. Albowiem Jego dotknięcie uczyniło cię podobnym do Niego. Dary, które masz, nie są tylko dla ciebie samego. On przybył po to, by zaoferować ci coś, co musisz nauczyć się dawać. Jego dawanie zawiera lekcję, gdyż uchronił cię od samotności, do której zmierzałeś, by ukryć się przed Bogiem. Przypomniał ci o wszystkich darach, które otrzymałeś od Boga. Mówi ci również o tym, co staje się z twoją wolą, gdy przyjmujesz te dary i uznajesz je za swą własność.

Te dary są twoje, powierzone twej trosce, abyś mógł dać je wszystkim, którzy wybrali tą samotną drogę, z której ty zrezygnowałeś. Oni niczego nie rozumieją, dążą tylko do zaspokojenia swoich pragnień. To ty ich teraz nauczasz. Albowiem nauczyłeś się od Chrystusa, że istnieje dla nich inna droga. Nauczaj ich poprzez pokazanie im szczęścia będącego udziałem tych, którzy czują dotknięcie Chrystusa i rozpoznają Jego dary. Niechaj smutek cię nie kusi by być niewiernym wobec własnego zaufania.

Twoje westchnienia będą teraz zawodzić nadzieje tych, którzy oczekują od ciebie swego uwolnienia. Twoje łzy stają się ich łzami. Jeśli jesteś chory, wówczas odmawiasz im uzdrowienia. To, czego się lękasz, uczy ich, że ich lęki są uzasadnione. Twoja ręka staje się dawcą dotknięcia Chrystusa; twoja zmiana zdania na temat rzeczywistości staje się dowodem na to, że kto przyjmuje Boże dary, nie może nigdy cierpieć w jakikolwiek sposób. Powierzono ci uwolnienie tego świata od bólu.

Nie spraw nikomu zawodu. Stań się żywym dowodem na to, co dotknięcie Chrystusa może każdemu zaproponować. Bóg powierzył ci wszystkie Swe dary. Zaświadcz swym szczęściem, jak przemieniony umysł decyduje się na przyjęcie Jego darów i odczuwanie dotknięcia Chrystusa. Taka jest teraz twoja misja. Albowiem Bóg powierza rozdawanie Jego darów tym, którzy je otrzymali. On współdzielił i nadal współdzieli Swą radość z tobą. A teraz ty idziesz współdzielić ją z tym światem.

## Lekcja 167.

**Istnieje jedno życie, które współdzielę z Bogiem.**

Nie ma różnych rodzajów życia, ponieważ życie jest podobne do prawdy. Ono nie ma określonych stopni czy gradacji. Życie jest jedynym stanem, który współdzieli wszystko, co Bóg stworzył. Podobnie jak wszystkie Jego myśli, nie ma ono przeciwieństwa. Śmierci nie ma, ponieważ to, co Bóg stworzył, współdzieli Jego życie. Śmierci nie ma, ponieważ nie istnieje nic, co byłoby przeciwieństwem Boga. Śmierci nie ma, ponieważ Ojciec i Syn stanowią Jedność.

Na tym świecie wydaje się istnieć stan, który jest przeciwieństwem życia. Nazywasz go śmiercią. Jednak nauczyliśmy się już, że idea śmierci przyjmuje wiele postaci. Jest to taka idea, która tkwi u podstaw wszelkich uczuć, które są nie za bardzo szczęśliwe. Jest to niepokój, na który twą odpowiedzią nie jest doskonała radość. Wszelki smutek, strata, lęk, cierpienie z powodu bólu, a nawet małe westchnienie znużenia, lekki dyskomfort, czy najzwyczajniejsze zmarszczenie brwi, potwierdzają śmierć. A w ten sposób zaprzeczają, że żyjesz.

Myślisz, że śmierć dotyczy ciała. Jednak jest to tylko pewnego rodzaju idea i nie jest istotne, w jaki sposób się fizycznie przejawia. Myśl jest w umyśle. Może być użyta zgodnie z tym, jak pokieruje nią umysł. Ale jej źródłem jest umysł i tylko tam musi być zmieniona, jeśli zmiana ma w ogóle nastąpić. Myśli nie opuszczają swojego źródła. Nacisk, jaki w tym kursie kładzie się na tę ideę, jest spowodowany tym, że zajmuje ona centralne miejsce w naszych usiłowaniach doprowadzenia do tego, byś zmienił swoje zdanie na swój temat. Z jej powodu możesz uzdrawiać. Ona właśnie stanowi przyczynę uzdrowienia. Oto dlaczego nie możesz umrzeć. Jej prawdziwość ustanowiła twą jedność z Bogiem.

Śmierć jest myślą, że jesteś oddzielony od swego Stwórcy. Ona jest wiarą, że warunki wciąż ulegają zmianie i że emocje się zmieniają na przemian, z powodów, których nie potrafisz kontrolować, których nie wytworzyłeś i których nigdy nie możesz zmienić. Ona jest utrwalonym przekonaniem, że idee mogą opuszczać swoje źródło i przyjmować właściwości, których to źródło nie posiada, stając się zupełnie innymi niż były początkowo i różniąc się od swego źródła rodzajem i formą oraz będąc od niego odległymi w czasie i przestrzeni.

Śmierć nie może pochodzić od życia. Idee pozostają zawsze zjednoczone ze swym źródłem. One mogą jedynie powielać i rozprzestrzeniać to, co ich źródło zawiera. W ten sposób mogą wyjść daleko poza siebie. Ale nie mogą zrodzić tego, co nigdy nie było im dane. Mogą jedynie wytwarzać tak, jak zostały wytworzone. Mogą rodić jedynie tak, jak zostały same zrodzone. I tam, skąd pochodzą, tam powrócą.

Umysł może myśleć, że śpi, ale to wszystko. Nie może zmienić swego stanu czuwania. Nie może wytworzyć ciała ani mieszkać w ciele. To, co jest obce dla umysłu, nie istnieje, ponieważ nie ma źródła. Albowiem umysł stwarza wszystkie rzeczy, które istnieją, ale nie może nadać im cech, których sam nie ma, ani zmienić swego własnego, właściwego mu stanu. Nie może wytworzyć tego co fizyczne. To, co wydaje się umierać, jest tylko oznaką snu umysłu.

Przeciwieństwem życia może być tylko inna forma życia. Jako takie, ono może być pogodzone z tym, co je stworzyło, ponieważ w świetle prawdy nie występuje między nimi przeciwieństwo. Jego forma może się zmieniać; może się ono wtedy wydawać tym, czym nie jest. Jednak umysł to umysł, przebudzony czy śpiący. Nie jest on swym przeciwieństwem we wszystkim co stworzone, ani w tym co wydaje się być przezeń wytworzone, gdy wierzy, że śpi.

Bóg stwarza jedynie przebudzony umysł. On nie śpi i Jego stworzenia nie mogą współdzielić tego, czego On nie daje, ani też nie mogą wytwarzać stanów, których On z nimi nie współdzieli. Myśl o śmierci nie jest przeciwieństwem myśli o o życiu. Nie napotykające nigdy sprzeciwu, nie mające żadnego rodzaju przeciwieństwa, Myśli Boga pozostają na zawsze niezienne, mając moc rozprzestrzeniania się bez zmiany, a jednak pozostając wewnątrz siebie, gdyż są wszędzie.

To, co wydaje się być przeciwieństwem życia, jest tylko snieniem. Kiedy umysł wybiera bycie tym, czym nie jest, kiedy postanawia przyjąć obcą moc, której nie posiada, osiągnąć obcy mu stan, którego osiągnąć nie może, stan fałszywy, którego nie przejawia jego Źródło, wówczas wydaje się zasypiać na jakiś czas. On śni o czasie; o jakimś przedziale czasu, w którym to, co wydaje się zdarzać, nigdy się nie wydarzyło, w którym misterne wytworzone zmiany są pozbawione substancji, a wszystkie zachodzące wydarzenia (w rzeczywistości) nie istnieją. Gdy umysł się budzi, wówczas tylko kontynuuje bycie tym, czym zawsze był.

Bądźmy dziś dziećmi prawdy i nie wypierajmy się naszego świętego dziedzictwa. Nasze życie nie jest

takim, jakim je sobie wyobrażamy. Kto zmienia swe życie poprzez zamykanie swych oczu, lub czyni siebie kimś, kim nie jest, tylko dlatego, że śpi i postrzega w swych snach przeciwieństwo tego, kim jest? Dziś nie będziemy prosić o śmierć w jakiegokolwiek postaci. Nie pozwolimy też wyimaginowanemu przeciwieństwu życia zamieszkać nawet na chwilę tam, gdzie Myśl o życiu wiecznym została ustanowiona przez Samego Boga.

Dziś staramy się utrzymać Jego święty dom takim, jakim On go ustanowił i jakim chce by był na wieki wieków. On jest Panem, o którym dziś myślimy. I w Jego Myślach, które nie mają przeciwieństwa, rozumiemy, że istnieje tylko jedno życie, które z Nim współdzielimy wraz z wszelkim stworzeniem i z wszelkimi myślami tego stworzenia; rozumiemy też, że wszelkie życie stanowi jedność i nie może oddzielać się od siebie poprzez śmierć, opuszczając Źródło życia, z którego pochodzi.

Współdzielimy jedno życie, ponieważ mamy jedno Źródło, takie Źródło, z którego przybywa do nas doskonałość, pozostając zawsze w świętych umysłach, które On stworzył doskonałymi. Takimi jakimi byliśmy, takimi jesteśmy teraz i takimi zawsze będziemy. Święty umysł musi się przebudzić, gdy widzi swą własną doskonałość, odzwierciedlającą Pana życia tak perfekcyjnie, że ona się zlewa z tym, co jest tam odzwierciedlane. Teraz nie jest już potrzebne żadne widzenie. Albowiem przebudzony umysł zna swoje Źródło, swoją Jaźń, swoją Świętość.

## Lekcja 168.

### **Twoja łaska jest mi dana. Żądam jej teraz<sup>28</sup>.**

Bóg do nas przemawia. Czyż my nie powinniśmy przemawiać do Niego? On nie jest daleko. Nie próbuje się przed nami ukrywać. To my próbujemy ukryć się przed Nim i cierpimy z powodu tego oszustwa. On pozostaje dla nas całkowicie dostępny. Kocha Swojego Syna. Nic nie jest pewne oprócz tego, ale to wystarcza. On zawsze będzie kochać Swego Syna. Nawet gdy jego umysł jest uspiiony, On go wciąż kocha. A kiedy jego umysł się budzi, On nadal kocha go Swą niezmienną Miłością.

Gdybyś tylko poznał sens Jego Miłości, zarówno nadzieja jak i rozpacz byłyby czymś niemożliwym. Albowiem nadzieja byłaby wiecznie spełniona, a wszelkiego rodzaju rozpacz byłaby nie do pomyślenia. Jego łaska jest Jego odpowiedzią na wszelką rozpacz, ponieważ w niej tkwi pamięć Jego Miłości. Czyż nie dawałby On chętnie środków, poprzez które Jego Wola jest rozpoznawana? Jego łaska jest twoją, gdy tylko ją uznasz. A pamięć o Nim budzi się w umyśle, który prosi Go o te środki, za pomocą których jego sen się spełnia.

Dziś prosimy Boga o dar, który On z wielką troskliwością zachował w głębi naszych serc, czekając na potwierdzenie jego przyjęcia. Ten dar, poprzez który Bóg pochyla się w naszą stronę i podnosi nas, wykonując Sam ostatni krok dla naszego zbawienia. Instruowani przez Jego Głos, uczymy się wszystkich kroków, oprócz tego jednego. Ale na samym końcu On Sam przybywa i wymiata pajęczę sieci naszego snu. Jego dar łaski to jest coś więcej niż tylko odpowiedź. On przywraca pamięci to wszystko, co śpiący umysł zapomniał; wszelką pewność w kwestii tego, co znaczy Miłość.

Bóg kocha Swego Syna. Proś go teraz, by dał ci środki, dzięki którym ten świat zniknie, w jego miejsce najpierw pojawi się widzenie duchowe, a w chwilę później wiedza. Albowiem w Jego łasce postrzegasz światło, które ogarnia cały ten świat miłością i widzisz jak strach znika z każdej twarzy, w miarę jak serca wznoszą się w górę i żądają tego światła jako swojego własnego. Cóż jeszcze takiego pozostaje, z powodu czego przyście Nieba mogłoby się opóźnić chwilę dłużej? Co jest jeszcze nie spełnione, gdy twoje przebaczenie spoczywa na wszystkim?

Dziś jest dla nas nowy i święty dzień, gdyż odbieramy to, co zostało nam dane. Nasze zaufanie pokładamy w Dawcy, a nie w naszej własnej akceptacji. Uznajemy nasze pomyłki, ale Ten, Któremu wszelkie błędy są nieznane, jednak odpowiada na nasze błędy, dając nam środki do pozbycia się ich i do

<sup>28</sup> Może się wydawać dziwne, że żąda się czegoś od Boga, ale w tekście oryginalnym zostało rzeczywiście użyte słowo „claim”, którego główne znaczenia to „żądać”, „domagać się”, „rościć sobie prawo”. Słowo to ma również inne znaczenia, między innymi znaczy również „twierdzić”, „utrzymywać”, „przypisywać sobie”, ale te znaczenia nie pasują do kontekstu. Jeśli komuś słowo „żądam” wydaje się zbyt ostre, może je zastąpić innym, łagodniejszym, np. „domagam się”, „dopominam się”, itp.

wzniesienia się do Niego z wdzięcznością i miłością.

I w miarę, jak się do niego zbliżamy, On schodzi do nas, by się z nami spotkać. Albowiem daje nam to, co dla nas przygotował, a my to odbieramy. Taka jest Jego Wola, ponieważ On kocha Swego Syna. Dziś modlimy się do Niego, zwracając się do Niego tylko słowem, które On nam dał poprzez Swoją własną Głos, Swoje Słowo i Swoją Miłość:

**Twoja łaska jest mi dana. Żądam jej teraz. Ojcze, przychodzę do Ciebie. A ty przyjdiesz do mnie, który Ciebie o to prosi. Jestem Synem, którego kochasz.**

## Lekcja 169.

**Żyję dzięki łasce. Dzięki łasce jestem uwolniony.**

Łaska jest tym aspektem Miłości Boga, który jest najbardziej podobny do stanu panującego w jedności prawdy. Jest ona najbardziej wzniosłym dążeniem tego świata, ponieważ prowadzi całkowicie poza ten świat. Jest poza możliwością nauczenia się, a jednak jest celem nauki, ponieważ łaska nie może się urzeczywistnić, dopóki umysł nie przygotowuje się na prawdziwe jej przyjęcie. Łaska natychmiast staje się nieunikniona dla tych, którzy przygotowali stół, na którym może być ona łagodnie złożona i chętnie przyjęta; jest nieunikniona dla tych, którzy przygotowali czysty i święty ołtarz dla tego daru.

Łaska jest akceptacją Miłości Boga w świecie na pozór pełnym nienawiści i strachu. Łaska sprawia, że nienawiść i strach znikają, ponieważ przedstawia ona sobą stan tak przeciwny do tego wszystkiego, co ten świat w sobie mieści, że ci, których umysły są oświecone przez dar łaski, nie mogą już dalej wierzyć, że ten świat strachu jest prawdziwy.

Łaski nie można się nauczyć. Końcowy krok musi być dokonany poza wszelkim uczeniem. Łaska nie jest więc celem, do uzyskania którego ten kurs aspiruje. Jednak przygotowujemy się na przyjęcie łaski, aby nasze otwarte umysły mogły usłyszeć Wezwanie do przebudzenia. Odpowiednio przygotowany umysł nie zamyka się na Głos Boga. Staje się świadomy tego, że są rzeczy, których on nie zna i w ten sposób jest gotów do zaakceptowania stanów całkowicie różniących się od jego dotychczasowych doświadczeń, które dobrze zna i do których jest przyzwyczajony.

Być może mogłoby się wydawać, że zaprzeczyliśmy naszemu stwierdzeniu, iż objawienie Ojca i Syna jako Jedności już nastąpiło. Ale mówiliśmy także, że to umysł określa, kiedy ten czas nastąpi i że go już wyznaczył. A jednak namawiamy cię, byś niósł z sobą świadectwo Słowa Bożego, ażeby przyspieszyć doświadczenie prawdy i przybliżyć czas jej dotarcia do każdego umysłu, który rozpoznaje, jakie skutki wywołuje w tobie prawda.

Jedność jest po prostu ideą, że Bóg jest. I w Swym Byciu ogarnia On wszystko. Żaden umysł nie zawiera niczego innego oprócz Niego. Mówimy „Bóg jest” i nie mówimy już nic więcej, gdyż wobec tej wiedzy słowa są bez sensu. Nie istnieją usta, które mogłyby je wypowiedzieć, a żadna część umysłu nie jest wystarczająco odrębna by umysł mógł poczuć, że jest teraz świadomy czegoś, co nie jest nim samym. Umysł jest zjednoczony ze swoim Źródłem. I tak samo jak jego Źródło, on po prostu jest.

My o tym wszystkim nie potrafimy ani mówić, ani pisać, ani nawet myśleć. To pojawia się w każdym umyśle dopiero wtedy, gdy temu umysłowi zostanie już w pełni dane i przez ten umysł zostanie już w pełni odebrane rozpoznanie, że jego wola jest Wolą Bożą. To przywraca ten umysł wiecznej terażniejszości, gdzie pojęcie przeszłości i przyszłości jest nie do pomyślenia. To leży poza zbawieniem; poza wszelką myślą w czasie, poza przebaczeniem i świętym obliczem Chrystusa. Syn Boga tylko zniknął w swym Ojcu, a jego Ojciec w nim. Tego świata w ogóle nie było, nigdy. Wieczność pozostaje stałym stanem.

To wykracza poza doświadczenie, które próbujemy przyspieszyć. Jednak przebaczenie, nauczone i uczone, przynosi ze sobą doświadczenia, które dają świadectwo, że czas, który sam umysł ustanowił, by porzucić wszystko z wyjątkiem tego, jest teraz tak bliski, że niemal w zasięgu ręki. Nie przyspieszamy go jednak poprzez oferowanie czegoś, co było ukryte przed Tym, Kto naucza, co znaczy przebaczenie.

Wszelkie uczenie już zostało w Jego Umyśle zrealizowane i zakończone. On poznał wszystko, co czas zawiera i dał to rozpoznanie wszystkim umysłom, żeby każdy mógł określić, z miejsca, gdzie czas się skończył, kiedy ma być mu udostępnione objawienie i wieczność. Powtarzaliśmy już przedtem kilka razy, że ty tylko odbywasz podróż, która jest już zakończona.

Albowiem tu musi być jedność. To, jaki czas umysł wyznaczył dla objawienia, jest całkowicie nieistotne w odniesieniu do tego, co musi być stałym stanem, wiecznie takim, jakim zawsze był i wiecznie pozostającym takim, jakim jest teraz. My tylko odgrywamy rolę już dawno temu nam przypisaną i w pełni rozpoznaną jako w sposób doskonały wypełnioną przez Tego, Kto napisał scenariusz zbawienia w Imię Swojego Stwórcy i w imię Syna Swojego Stwórcy.

Nie ma potrzeby dalszego wyjaśniania tego, czego nikt na tym świecie nie może zrozumieć. Gdy nadejdzie objawienie twej jedności, zostanie wówczas poznane i w pełni zrozumiane. Teraz mamy pracę do wykonania, gdyż ci, którzy pozostają w czasie, mogą rozmawiać o rzeczach poza czasem i usłyszeć wyjaśnienie, że to, co ma nadejść, jest już przeszłością. Jednak jaki sens mogą mieć te słowa dla tych, którzy wciąż liczą godziny i według nich wstają, pracują i idą spać?

Wystarczy więc, żeby twą pracą do wykonania było odegranie swojej roli. Zakończenie musi pozostawać dla ciebie niejasne, dopóki nie wypełnisz tej roli. To nie ma znaczenia. Albowiem twoja rola jest tym, od czego zależy cała reszta. Gdy podejmujesz się wyznaczonej ci roli, zbawienie przybliży się trochę do każdego niepewnego serca, które jeszcze nie bije w zgodnym rytmie z Bogiem.

Przebaczenie jest głównym tematem, który przewija się poprzez całe zbawienie, utrzymując wszystkie jego role w głębokich związkach, kierując nim i zapewniając właściwy rezultat. A teraz prosimy o łaskę, ostatni dar, jakim zbawienie może nas obdarzyć. Doświadczenie, jakiego łaska dostarcza, zakończy czas, ponieważ łaska zapowiada Niebo, chociaż nie zastępuje myśli o czasie dłużej niż przez małą chwilę.

Ten krótki okres wystarcza. Właśnie w nim są złożone cuda, aby mogły być przez ciebie zwrócone z świętych chwil, które otrzymujesz poprzez łaskę w twym doświadczeniu, wszystkim, którzy widzą światło utrzymujące się na twojej twarzy. Czyjeż jest oblicze Chrystusa jak nie tego, kto wszedł na moment do wieczności i przyniósł stamtąd, by pobłogosławić ten świat, wyraźne odzwierciedlenie jedności, którą jeszcze chwilę wcześniej odczuwał? Jak mógłbyś w końcu osiągnąć tę jedność na zawsze, gdy część ciebie wciąż pozostaje na zewnątrz, niewiedząca, nieprzebudzona i potrzebująca ciebie jako świadka prawdy?

Bądź wdzięczny, że wracasz, tak jak cieszyłeś się przeżywając świętą chwilę i przyjmując dary, których dostarczyła ci łaska. Przynosisz je sobie z powrotem. A objawienie nie pozostaje zbyt daleko od tych darów. Jego nadejście jest zapewnione. Prosimy o łaskę i o doświadczenie, które pociąga za sobą łaska. Witamy uwolnienie, które ona każdemu oferuje. Nie prosimy o to, o co prosić nie można. Nie oczekujemy tego, czego łaska dać nie może. Albowiem właśnie to (uwolnienie) możemy dać w łasce, która została nam dana.

Cel naszej dzisiejszej nauki nie wykracza poza tę modlitwę. Jednak, czy można w tym świecie uczynić coś więcej, niż prosić dziś Tego, Kto daje nam łaskę, o którą prosimy (by została nam dana), tak jak była Jemu dana?

**Źyję dzięki łasce. Dzięki łasce jestem uwolniony.**

**Daję dzięki łasce. Dzięki łasce będę uwalniał.**

## **Lekcja 170.**

**W Bogu nie ma okrucieństwa i we mnie też go nie ma.**

Nikt nie atakuje bez intencji zranienia. To stwierdzenie nie ma wyjątków. Kiedy myślisz, że atakujesz w samoobronie, wówczas uważasz, że okrucieństwo jest ochroną i że jesteś bezpieczny z powodu okrucieństwa. Wierzysz, że zranienie kogoś przynosi ci wolność. Myślisz, że atakowanie jest zamianą stanu, w którym jesteś, na jakiś lepszy, bezpieczniejszy, bardziej chroniący przed czyjąś groźną inwazją na ciebie i bardziej chroniący cię przed strachem.

Jakże całkowicie obłąkana jest idea, że najlepszą obroną przed strachem jest atak! Albowiem przez strach jest ona zrodzona i krwią karmiona, by urosła i nabrzmiała w swym szaleństwie. W ten sposób nie można uciec przed strachem, ale przeciwnie – ta szalona myśl go chroni. Dzisiejsza lekcja może oszczędzić ci dalszej zwłoki i niepotrzebnego nieszczęścia w większym stopniu, niż możesz to sobie wyobrazić. Jest nią to:

**Wytwarzasz to, przed czym się bronisz, a poprzez twą obronę to, przed czym się bronisz, staje się rzeczywiste i nieuniknione. Odłóż swą broń, bo tylko wtedy przekonasz się, że to nieprawda.**

Ten wróg, którego atakujesz, wydaje się być na zewnątrz. Jednak twoja obrona ustanawia wroga wewnątrz; obcą myśl, która toczy z tobą wojnę, pozbawiając cię pokoju, dzieląc twój umysł na dwa obozy, które wydają się całkowicie nie do pogodzenia. Bowiem miłość teraz ma „wroga”, ma przeciwieństwo; a strach, ten obcy, potrzebuje teraz twojej obrony przez zagrożeniem ze strony tego, czym naprawdę jesteś.

Jeśli starannie rozważysz środki, za pomocą których zachodzi wymyślona przez siebie samoobrona, dostrzeżesz określone przesłanki, na których się ta myśl opiera. Pierwszą oczywistą przesłanką jest to, że myśli muszą opuszczać swoje źródło, ponieważ to ty wytwarzasz atak i musiałeś go najpierw obmyślić. Jednak atakujesz na zewnątrz siebie, oddzielając swój umysł od umysłu tego, kto ma być atakowany, z pełną wiarą, że podział, który wytworzyłeś, jest rzeczywisty.

Następną przesłanką jest to, że cechy miłości są przypisywane jej „wrogowi”. Ponieważ strach staje się twym bezpieczeństwem i opiekunem twojej miłości, do którego się zwracasz po pociechę i uciekasz od wątpliwości w sprawie twojej siły i nadziei odpoczynku w niezakłóconej ciszy. I gdy miłość jest pozbawiona tego, co do niej należy, a także siebie samej, wówczas miłość ta zostaje obdarzona atrybutami strachu. Albowiem miłość chciałaby cię prosić, byś odłożył wszelkie środki obronne, które są tylko głupotą i niczym więcej. A twoją broń chciałaby jedynie obrócić w pył. Gdyż taka ona jest.

Gdy miłość jest wrogiem, okrucieństwo musi stać się czymś w rodzaju boga. A bogowie żądają od swoich czcicieli wykonywania rozkazów bez ich kwestionowania. Tym, którzy pytają, czy te rozkazy mają sens, a nawet czy są rozumne, wymierzane są bezustannie surowe kary. To ich wrogowie są tymi nierozumnymi i szalonymi, podczas gdy oni są miłosierni i sprawiedliwi.

Dziś przyglądamy się beznamiętnie temu okrutnemu bogu. Zauważamy, że chociaż jego usta są umazane krwią i ogień wydaje się od niego buchać wielkim płomieniem, to jednak jest on wykonany tylko z kamienia. Nie może nic czynić. Nie musimy przeciwstawiać się jego mocy. On nie ma żadnej mocy. A ci, którzy upatrują w nim swego bezpieczeństwa, nie mają w nim ani obrońcy, ani siły, którą mogliby wezwać w razie niebezpieczeństwa, ani potężnego wojownika, który by dla nich walczył.

Ta chwila może być okropna. Ale może być ona także czasem twego wyzwolenia z nędznej niewoli. Dokonujesz wyboru, stojąc przed tym bożkiem i widząc go dokładnie takim, jakim jest. Czy przywrócisz miłości to, co usiłowałeś jej wydrzeć i złożyć przed tym bezrozumnym kawałkiem kamienia? Czy też wytworzysz sobie innego bożka, by zastąpił poprzedniego? Albowiem ten bóg okrucieństwa przybiera wiele postaci. Można znaleźć sobie inną.

Jednak nie myśl, że z pomocą strachu można uciec od strachu. Przypomnijmy sobie co Tekst akcentował na temat przeszkód do pokoju. Ostateczną przeszkodą, w której nicość najtrudniej uwierzyć i która wydaje się być potężnym blokiem skalnym nie do przebycia, przerażającym utrudnieniem nie do pokonania, jest strach przed Samym Bogiem. To jest główna przesłanka, która intronizuje myśl o strachu jako boga. Gdyż strach jest kochany przez tych, którzy go czczą i teraz miłość wydaje się być obdarzona okrucieństwem.

Skąd pochodzi ta całkowicie obłąkana wiara w bogów zemsty? Miłość przecież nie pomyliła swoich cech z tymi, które należą do strachu. Jednak czciciele strachu muszą teraz tą swoją własną pomyłkę co do „wroga” strachu – jego okrucieństwo – postrzegać jako coś, co należy do miłości i stanowi jej część. I cóż teraz staje się bardziej przerażające od Serca Samej Miłości? Krew wydaje się być na Jego Ustach, z których bucha ogień. I to Serce Miłości wydaje się być przerażające ponad wszystko, a Jego okrucieństwo jest poza wszelkim wyobrażeniem, powalając wszystkich, którzy uznają Je za swojego Boga.

Wybór, którego dziś dokonujesz, jest pewny. Ponieważ szukasz ostatni raz tego wytworzonego przez ciebie kawałka rzeźbionego kamienia i już dłużej nie obwołujesz go bogiem. Już wcześniej dotarłeś do tego miejsca, ale wówczas postanowiłeś, by ten okrutny bóg wciąż pozostawał z tobą w innej, zmienionej formie. Tym razem porzucasz go. I powracasz do nowego świata, z którego zostały zdjęte ciężary; który nie jest już postrzegany jego niewidzącymi oczami, ale oglądany jest poprzez widzenie duchowe, które twój wybór ci przywrócił.

Teraz naprawdę twoje oczy należą do Chrystusa i On poprzez nie patrzy. Teraz twój głos należy do Boga i rozbrzmiewa Jego echem. I teraz twe serce pozostaje na zawsze w pokoju. Wybrałeś Go w miejsce bożków i twoje atrybuty, dane ci przez twego Stwórcę, są wreszcie ci przywrócone. Słysząc Wołanie w imieniu Boga i słysząc odpowiedź na to Wołanie. Teraz, kiedy Sam Bóg zastępuje okrucieństwo, strach ustępuje miejsca miłości.

*Ojcze, jesteśmy tacy jak Ty. Nie ma w nas okrucieństwa, ponieważ nie ma go w Tobie. Twój pokój należy do nas. I błogosławimy ten świat tym, co sami otrzymaliśmy od Ciebie. Wybieramy ponownie i dokonujemy tego wyboru dla wszystkich naszych braci, wiedząc, że oni stanowią z nami jedność. Przynosimy im Twoje zbawienie, tak jak otrzymaliśmy je teraz. I dziękujemy tym wszystkim, którzy przyczyniają się do osiągnięcia naszej pełni. Widzimy w nich Twoją chwałę i odnajdujemy w nich nasz pokój. Jesteśmy święci, ponieważ Twoja Świętość nas uwolniła. Dziękujemy za to. Amen.*

## Przegląd V

### Wstęp

Znowu dokonujemy przeglądu. Tym razem jesteśmy gotowi dać z siebie więcej wysiłku i poświęcić więcej czasu na to co podejmujemy. Rozpoznajemy, że przygotowujemy się do innej fazy rozumienia. Chcielibyśmy wykonać ten krok w pełni, abyśmy mogli kontynuować ten kurs z większą pewnością, z większą szczerością i z wiarą bardziej pewnie podtrzymywaną. Dotychczas nasze kroki nie były niezachwiane i wątpliwości sprawiały, że szliśmy powoli i bardzo niepewnie po drodze wytyczonej przez ten kurs. Ale teraz przyspieszymy, ponieważ mamy większą pewność naszego celu.

*Umocnij nasze stopy, nasz Ojcze. Pozwól zaniknąć naszym wątpliwościom i wyciszyć się naszym świętym umysłem i przemów do nas. Nie mamy takich słów, które moglibyśmy Ci dać. Ale chcielibyśmy słuchać Twojego Słowa i uczynić go naszym własnym. Kieruj naszymi ćwiczeniami tak, jak ojciec prowadzi małe dziecko wzdłuż drogi, której ono nie zna. Jednak idzie naprzód, pewne swego bezpieczeństwa, gdyż jego ojciec je prowadzi.*

*W ten sposób powierzamy Tobie nasze ćwiczenia. I jeśli się potkniemy, Ty nas podniesiesz. Jeśli zapomnimy swej drogi, możemy liczyć na to, że ją nam przypomnisz. Jeśli zjeździemy z właściwej drogi, nie zapomnisz nas na nią z powrotem sprowadzić. Przyspiesz teraz nasze kroki, byśmy mogli szybciej i pewniej podążać do Ciebie. A my przyjmujemy Słowo, które nam zaproponujesz by zjednoczyć nasze ćwiczenia, gdy będziemy przeglądać myśli, które Ty nam dałeś.*

Niżej podana myśl jest tą myślą, która powinna poprzedzać wszystkie myśli, które przeglądamy. Każda z nich tylko wyjaśnia pewien aspekt tej myśli i sprawia, że staje się ona bardziej znacząca, bardziej osobista, bardziej prawdziwa i lepiej opisująca świętą Jaźń, którą współdzielimy i do której ponownego poznania się teraz przygotowujemy. Oto ta myśl:

### **Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.**

Ta Jaźń zna tylko Miłość. Ta Jaźń jest tylko doskonale konsekwentna w swoim Myśleniu; zna Swojego Stwórcę, rozumie Siebie, jest doskonała w Swej Wiedzy i Swej Miłości i nigdy nie zmienia swojego doskonałego stanu jedności ze Swoim Ojcem i ze Sobą.

I właśnie to czeka na spotkanie z nami na końcu tej podróży. Każdy podjęty przez nas krok przybliży nas trochę do tego końca. Ten przegląd skróci niezmiernie czas oczekiwania, jeśli będziemy pamiętać, że to jest nasz cel i w miarę jak dokonujemy tego przeglądu, zbliżamy się do tego celu. Podnieśmy w górę nasze serca,

z prochu do życia, pamiętając, że to zostało nam obiecane i że przesłaniem tego kursu jest otworzyć nam drogę do światła i nauczyć nas, krok po kroku, jak powrócić do wiecznej Jaźni, którą uważaliśmy za utraconą.

Podejmuję tę podróż z tobą. Albowiem współdzielę twe wątpliwości i lęki przez krótki czas, abys mógł przyjść do mnie, znającego drogę, na której wszystkie lęki i wątpliwości są przewyciężone. Idziemy razem. Muszę więc rozumieć niepewność i ból, chociaż wiem, że nie mają one znaczenia. Jednak zbawca musi pozostawać pośród tych, których naucza, widząc to, co oni widzą, ale wciąż zachowując w swym umyśle sposób wyprowadzenia siebie stamtąd i poprowadzenia tą drogą ciebie wraz z nim. Boży Syn jest dopóty krzyżowany, aż wreszcie pójdziesz tą drogą wraz ze mną.

Moje zmartwychwstanie następuje ponownie za każdym razem, gdy prowadzę jakiegoś brata bezpiecznie do miejsca, gdzie podróż się kończy i zostaje zapomniana. Jestem odmłodzony za każdym razem, gdy jakiś brat uczy się, że jest sposób na nieszczęście i ból. Jestem odrodzony za każdym razem, gdy umysł jakiegoś brata zwraca się ku światłu w sobie i poszukuje mnie. O nikim nie zapomniałem. Pomóż mi teraz sprowadzić cię z powrotem do miejsca gdzie ta podróż się zaczęła, abys dokonał ze mną innego wyboru.

Uwolnij mnie gdy ćwiczysz jeszcze raz myśli, które ci przyniosłem od Tego, Kto widzi twą wielką potrzebę i zna odpowiedź jaką Bóg Mu dał. Razem powtarzamy te myśli. Razem poświęcamy im nasz czas i wysiłek. I razem będziemy ich nauczać naszych braci. Bóg nie chciałby mieć niekompletnego Nieba. On czeka na ciebie tak jak i ja. Ja też jestem niekompletny bez twojej części, która jest we mnie. I w miarę jak staję się całkowitym, idziemy razem do naszego pradawnego domu, przygotowanego dla nas zanim nastął czas i utrzymywanego niezmiennym przez czas, nieskazitelnie czystego i bezpiecznego, który takim pozostanie gdy wreszcie czas się dopełni.

Niech ten przegląd będzie zatem twym darem dla mnie. Albowiem ja sam tego potrzebuję; tego, że usłyszysz słowa, które wypowiadam i przekażesz je temu światu. Jesteś moim głosem, moimi oczami, moimi stopami, moimi rękami, poprzez które zbawiam ten świat. Jaźń, z której wołam do ciebie, jest tylko twoją własną Jaźnią. Do Niego idziemy razem. Weź za rękę swego brata, ponieważ nie idziemy tą drogą samotnie. W nim idę z tobą, a ty ze mną. Nasz Ojciec chce by Jego Syn był z Nim w jedności. Czy zatem jest coś, co żyje, a co nie musi być w jedności z tobą?

Niech ten przegląd stanie się czasem w którym współdzielimy twoje nowe doświadczenie, jednak tak stare, jak czas, a nawet jeszcze starsze. Święte jest twoje Imię. Twoja chwała jest niepokalana na wieki. A twoje pełnia jest teraz całkowita, tak jak ją ustanowił Bóg. Jesteś Jego Synem, dopełniającym Jego rozprzestrzenianie swoim własnym. Dziś ćwiczymy tylko starożytną prawdę, którą znaliśmy, zanim iluzja zaczęła rościć sobie prawo do tego świata. I przypominamy temu światu, że jest on wolny od wszelkich iluzji, za każdym razem, gdy mówimy:

### **Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.**

Tą myślą rozpoczynamy każdy dzień naszego przeglądu. Tą myślą rozpoczynamy i kończymy każdą sesję ćwiczeniową. I z tą myślą zasypiamy, aby znowu obudzić się z tymi słowami na ustach, witając następny dzień. Każdą powtarzaną dziś ideę otaczamy tą myślą, zatrzymujemy te idee w naszych umysłach i przez cały dzień o nich pamiętamy. I w ten sposób, kiedy skończymy ten przegląd, uznamy, że słowa, które wypowiadamy, są prawdziwe.

Jednak te słowa są tylko pomocą i mają być użyte na początku i na koniec sesji, a oprócz tego tylko wtedy, gdy istnieje potrzeba przypomnienia umysłowi jego celu. Pokładamy wiarę w doświadczenie, jakie wywołuje nasze ćwiczenie, a nie w środki, jakich używamy. Czekamy na to doświadczenie i uznajemy, że przekonanie bierze się tylko z niego. Używamy słów i wielokrotnie próbujemy wykroczyć poza te słowa, by pojąć ich znaczenie, które jest daleko poza dźwiękami określającymi te słowa. Te dźwięki cichną i znikają, gdy zbliżamy się do Źródła ich znaczenia. Właśnie tu odnajdujemy spoczynek.



## **Lekcja 171.**

**Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.**

**(151) Wszystkie rzeczy są echem Głosu, który przemawia w imieniu Boga.**

**Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.**

**(152) Moc decyzji należy do mnie.**

**Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.**

## **Lekcja 172**

**Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.**

**(153) W mej bezbronności leży moje bezpieczeństwo.**

**Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.**

**(154) Jestem jednym z pomocników Boga.**

**Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.**

## **Lekcja 173.**

**Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.**

**(155) Cofnę się i pozwolę by On mnie poprowadził.**

**Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.**

**(156) Idę z Bogiem w doskonałej świętości.**

**Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.**

## **Lekcja 174.**

**Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.**

**(157) Chciałbym być teraz z Nim.**

**Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.**

**(158) Dziś uczę się dawać gdy dostaję.**

**Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.**

## **Lekcja 175.**

**Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.**

**(159) Daję cuda tak, jak je otrzymałem.**

**Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.**

**(160) Jestem w domu. Strach jest tu obcy.**

**Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.**

## Lekcja 176.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

(161) Pobłogosław mnie święty Synu Boga.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

(162) Jestem takim, jakim stworzył mnie Bóg.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

## Lekcja 177.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

(163) Nie ma śmierci. Syn Boga jest wolny.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

(164) Teraz stanowimy jedność z Tym, kto jest naszym Źródłem.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

## Lekcja 178.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

(165) Niechaj mój umysł nie wypiera się Myśli Boga.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

(166) Zostały mi powierzone Boże dary.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

## Lekcja 179.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

(167) Istnieje jedno życie, które współdzielę z Bogiem.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

(168) Twoja łaska jest mi dana. Żądam jej teraz.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

## Lekcja 180.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

(169) Żyję dzięki łasce. Dzięki łasce jestem uwolniony.

Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.

(170) W Bogu nie ma okrucieństwa i we mnie też go nie ma.

## **Bóg jest tylko Miłością, a zatem ja też.**

### ***Wstęp do lekcji 181-200.***

W naszych kilku następnych lekcjach dokłada się szczególnych starań umocnienia twej chęci, by twoje słabe oddanie uczynić silnym; twoje rozproszone cele złączyć w jedną intencję. Jak dotychczas nie jesteś proszony o całkowite oddanie. Ale jesteś proszony by teraz zacząć tak ćwiczyć, ażeby uzyskać odczuwanie pokoju tak zjednoczonego, jakim tylko oddanie może obdarzyć, choćby nieregularnie. Doświadczenie tego pokoju przyniesie ci pewność, że z pełną ochotą będziesz podążać drogą, jaką ten kurs wyznacza.

Nasze lekcje są teraz szczególnie nastawione na poszerzanie horyzontów i na bezpośrednie podchodzenie do szczególnych blokad, które zawężają twoje widzenie duchowe i zbyt mocno je ograniczają, byś mógł postrzegać wartość naszego celu. Próbuje teraz usunąć te blokady, chociażby tylko na krótko. Same słowa nie są w stanie wyrazić uczucia uwolnienia, jakie to usunięcie blokad przynosi. Ale doświadczenie wolności i pokoju, które staje się twym udziałem, gdy odrzucasz swą całkowitą kontrolę tego, co widzisz, mówi sama za siebie. Twoja motywacja nasili się do tego stopnia, że słowa tracą na znaczeniu. Będziesz pewny tego, czego chcesz i co jest bezwartościowe.

I tak rozpoczynamy naszą podróż poza wszelkie słowa, skupiając się najpierw na tym, co wciąż przeszkadza twym postępom. Doświadczenie, które wykracza poza gotowość do obrony, jest dopóty niemożliwe do osiągnięcia, dopóki mu się zaprzecza. Ono może nawet zaistnieć, ale ty nie możesz uznać jego obecności. Zatem próbujemy teraz każdego dnia na małą chwilę wykroczyć poza wszelkie umocnienia obronne. O nic więcej oprócz tego się siebie nie prosi, ponieważ nic więcej nie jest potrzebne. To wystarczy do zagwarantowania nadejścia całej reszty tego doświadczenia.

## **Lekcja 181.**

### **Ufam moim braciom, którzy stanowią ze mną jedność.**

Zaufanie do twoich braci jest niezbędne do ustanowienia i utrzymywania twej wiary w zdolność do wykroczenia poza wątpliwości i poza brak zaufania do samego siebie. Kiedy atakujesz swego brata, ogłaszasz, że jest on ograniczony przez to, co w nim zobaczyłeś. Nie patrzysz poza jego błędy. Raczej powiększasz je, przez co blokują świadomość Jaźni, która pozostaje poza twoimi własnymi błędami i zarówno poza jego pozornymi grzechami jak i poza twoimi.

Postrzeganie zawsze się na czymś skupia. To skupienie nadaje spójność temu co widzisz. Gdy zmienisz ten punkt skupienia, wówczas odpowiednio się zmieni to, co widzisz. Twoje widzenie teraz się odmieni, wspierając intencję, która zastąpiła intencję utrzymywaną poprzednio. Zaprzestań skupiania się na grzechach twego brata, a doświadczysz pokoju, który pochodzi z wiary w bezgrzeszność. Ta wiara otrzymuje swe jedyne poparcie od tego, co widzisz w innych poza ich grzechami. Albowiem ich błędy, jeśli się na nich skupiasz, świadczą o twoich grzechach. A ty wówczas nie wykroczysz poza ich widzenie i nie zobaczysz bezgrzeszności, która znajduje się poza nimi.

Zatem, w dzisiejszym ćwiczeniu, najpierw skupmy się na naszej wielkiej potrzebie uwidocznienia naszej bezgrzeszności. Poinstruujmy nasze umysły, że właśnie do tego i tylko do tego zmierzamy, chociażby na małą chwilę. Nie troszczmy się o nasze przyszłe cele. A to, co widzieliśmy chwilę wcześniej, niech nie stanie się naszym zmartwieniem w czasie gdy ćwiczymy zmianę naszych intencji. Szukamy tylko niewinności. Szukamy jej nie interesując się niczym, oprócz tego co jest teraz.

Głównym zagrożeniem dla sukcesu było twe angażowanie się w przeszłe i przyszłe cele. Byłeś całkowicie zaabsorbowany faktem, że cele, które popiera ten kurs i cele, które ty sobie stawiałeś poprzednio, są skrajnie różne. Ponadto byłeś skonsternowany a nawet zaniepokojony przynębiającą i ograniczającą cię myślą, że jeśli nawet odniesiesz sukces, to nieuchronnie znowu zgubisz drogę.

Jakie to mogłoby mieć znaczenie? Przecież przeszłość już przeminęła; przyszłość jest tylko wyobrażeniem. Te obawy są tylko umocnieniami obronnymi przeciw obecnej zmianie punktu, na którym skupia się twe postrzeganie. Niczym więcej. Odłóżmy te bezcelowe ograniczenia na małą chwilę. Nie

oglądajmy się za naszymi przeszłymi przekonaniem, a to, w co będziemy wierzyć, nie będzie nam teraz przeszkadzać. W czasie ćwiczeń będziemy tylko jedną rzecz zamierzać – by spoglądać na bezgrzeszność w swym wnętrzu.

Rozpoznajemy, że utraciliśmy ten cel, gdy złość czy gniew w jakiegokolwiek postaci blokuje nam drogę. I jeśli brat zgrzeszy przeciw nam, a my skupimy się tylko na tym, wówczas to ograniczy nasze widzenie i skieruje nasze oczy na nasze własne błędy, które wyolbrzymimy i ogłosimy naszymi „grzechami”. Zatem, na małą chwilę, bez oglądania się na przeszłość czy przyszłość, wykroczymy poza takie blokady, instruując w następujący sposób nasze umysły, by zmieniły swój punkt skupienia:

**To nie temu chciałbym się przyglądać.**

**Ufam moim braciom, którzy stanowią ze mną jedność.**

Użyjemy także tych myśli do zapewnienia sobie bezpieczeństwa przez cały dzień. Nie szukamy dalekosiężnych celów. Gdy jakaś przeszkoda wydaje się blokować widzenie duchowe naszej bezgrzeszności, zmierzamy jedynie do tego, by na chwilę zaprzestać skupiania się na grzechu, który przynosi z sobą nieszczęście i który, jeśli nie jest naprawiony, pozostanie.

Nie prosimy o mrzonki. Albowiem to, na co chcemy spoglądać, jest tam naprawdę. A gdy nasz punkt skupienia wykroczy poza pomyłki, ujrzymy w pełni bezgrzeszny świat. Kiedy widzenie tego stanie się wszystkim, co chcemy widzieć, kiedy to będzie wszystkim, czego poszukujemy w imię prawdziwego postrzegania, oczy Chrystusa staną się nieuchronnie nasze. I Miłość, którą On nas obdarza, stanie się również naszą własną. Stanie się ona jedyną rzeczą, odzwierciedloną w tym świecie i w nas samych, na którą będziemy spoglądać.

Ten świat, który kiedyś ogłaszał nasze grzechy, stanie się dowodem naszej bezgrzeszności. A nasza miłość do każdego, na którego spoglądamy, potwierdzi naszą pamięć świętej Jaźni, która nie zna grzechu i nigdy nie mogłaby wyobrazić sobie niczego, co by nie odzwierciedlało Jej bezgrzeszności. Poszukujemy tej pamięci, gdy kierujemy dziś nasze umysły ku ćwiczeniom. Nie patrzymy ani w przeszłość, ani w przyszłość. Zwracamy się prosto w stronę teraźniejszości. I obdarzamy zaufaniem doświadczenie, o które teraz prosimy. Tylko nasza bezgrzeszność jest Wolą Boga. Ta chwila jest naszym pragnieniem jedności z Nim.

## Lekcja 182.

**Wyciszę się na chwilę i pójdę do domu.**

Ten świat, w którym wydajesz się żyć, nie jest twoim domem. I gdzieś w głębi twego umysłu wiesz, że to jest prawda. Pamięć domu nawiedza cię i nie daje ci spokoju, jak gdyby istniało jakieś miejsce, które wzywa cię do powrotu, ale ty nie rozpoznajesz tego głosu, ani tego, o czym ten głos ci przypomina. Jednak wciąż czujesz się tu obcy, jakbyś był przybyszem z zupełnie nieznannej krainy. Nic nie jest bardziej pewne, niż to, że mógłbyś powiedzieć, iż jesteś czymś w rodzaju emigranta czy nawet wygnańca. To uporczywe uczucie, czasami nie większe niż małe drżenie, a innym razem prawie nie pamiętane, chociaż jest usilnie lekceważone i oddalane, to jednak z pewnością powraca znowu do umysłu.

Nie ma nikogo, kto by nie wiedział o czym mówimy. Jednak niektórzy próbują uchylić się od cierpienia poprzez udział w grach, którymi się bawią, by sobie wypełnić czas i trzymając swe smutki z dala od siebie. Inni zaprzeczają, że są smutni i w ogóle nie rozpoznają swych własnych łez. Jeszcze inni utrzymują, że to, co mówimy to mrzonki i nie należy nad tym zastanawiać się bardziej niż nad jakimś snem. Jednak kto, będąc po prostu uczciwym i odrzucając swą skłonność do obrony oraz wszelkie samooszukiwanie się, mógłby zaprzeczyć temu, że rozumie wypowiediane przez nas słowa?

Przemawiamy dziś w imieniu każdego, kto wędruje poprzez ten świat, gdyż nie jest on w domu. Krąży niepewnie, angażując się w poszukiwania bez końca, szukając w ciemności tego, czego nie może znaleźć i nie rozpoznając nawet, czym jest to, czego szuka. Buduje tysiące domów, jednak żaden z nich nie zadowala jego niespokojnego umysłu. Nie rozumie, że buduje na próżno. Nie może zbudować domu, którego szuka.

Nie istnieje zamiennik dla Nieba. Wszystko, co kiedykolwiek zbudował, było piekłem.

Może myślisz, że chciałbyś znów odnaleźć dom swego dzieciństwa. Obrazy dzieciństwa twego ciała i miejsca jego schronienia są teraz w twojej pamięci tak zniekształcone, że utrzymujesz w sobie tylko wyobrażenie przeszłości, która się nigdy nie wydarzyła. Jednak istnieje Dziecko w tobie, Które poszukuje domu Swojego Ojca, wiedząc, że jest tu obce. To dzieciństwo jest wieczne, a jego niewinność będzie ciągle trwać. Każdy grunt, po którym to Dziecko kroczy, staje się ziemią świętą. To Jego Świętość rozjaśnia Niebiosia i przynosi na ziemię czyste odbicie światła z wysoka, w którym ziemia i Niebo są zjednoczone.

Właśnie to Dziecko w tobie twój Ojciec zna jako Swego Własnego Syna. Właśnie to Dziecko zna Jego Ojciec. On(o)<sup>29</sup> pragnie powrócić do domu tak głęboko, tak nieustannie i płaczącym głosem prosi cię, byś Mu pozwolił chwilę odpocząć. Nie prosi o więcej niż kilka chwil wytchnienia; tylko o jakąś przerwę, w której może znów pooddychać świętym powietrzem, które wypełnia dom Jego Ojca. Ty jesteś również Jego domem. Ono do ciebie wróci. Ale daj Mu tylko trochę czasu, by pobyło Samo w miejscu, które jest Jego domem, odpoczywając w ciszy, pokoju i miłości.

To dziecko potrzebuje twojej ochrony. Jest daleko od domu. Jest tak małe, że wydaje się tak łatwą rzeczą zamknąć przed nim drzwi, wydaje się tak łatwo jego głos zagłuszyć, a Jego wołanie o pomoc jest prawie niesłyszalne, przysłonięte przez głośnie dźwięki, ostre i zgrzytliwe hałasy tego świata. Jednak ono wie na pewno, że ma w tobie wciąż zapewnioną ochronę. Nie zawiedziesz Go. Ono pójdzie do domu, a ty wraz z Nim.

To Dziecko jest twoją bezbronnością; twoją siłą. Ono tobie ufa. Przybyło, ponieważ wiedziało, że go nie zawiedziesz. Nieustannie szepcze tobie o Swym domu. Albowiem Ono chciałoby, żebyś z Nim wrócił, żeby Samo mogło tam pozostać i nie powracać już znowu tam, gdzie nie jest Jego miejsce i gdzie żyje jako wyrzutek w świecie obcych myśli. Jego cierpliwość jest bezgraniczna. Będzie czekać tak długo, aż usłyszysz Jego łagodny Głos w tobie, wzywający cię do tego, byś pozwolił Mu iść w pokoju razem z tobą tam, gdzie Ono jest w domu, a ty wraz z nim.

Kiedy się wyciszysz na chwilę, kiedy ten świat oddali się od ciebie, kiedy bezwartościowe idee stracą swą wartość w twym niespokojnym umyśle, wtedy usłyszysz Jego Głos. Ono tak przejmująco woła do ciebie, że dłużej się już temu wołaniu nie oprzesz. W owej chwili to Dziecko w tobie zabierze cię do Swego domu i będziesz pozostawać z Nim w doskonałym bezruchu, ciszy i pokoju nie dającym się wyrazić słowami, wolny od strachu i wątpliwości, mając wzniosłą pewność, że jesteś w domu.

Odpoczywaj z Nim dziś często. Bowiem On(o)<sup>30</sup> z chęcią stał(o) się małym Dzieckiem, żebyś się mógł nauczyć od Niego, jak silny jest ten, który przybywa bez środków obronnych, proponując tylko przesłania miłości tym wszystkim, którzy myślą, że jest on ich wrogiem. Ono trzyma moc Niebios w swojej dłoni nazywając ich przyjaciółmi i daje im moc, żeby mogli zobaczyć, że Ono chciałoby być ich przyjacielem. Prosi, żeby oni Je ochraniaли, ponieważ Jego dom jest daleko, a Ono nie wróci do niego samotnie.

Za każdym razem, gdy jakiś wędrowiec opuszcza swój dom, Chrystus odradza się jako małe Dziecko. Albowiem ten wędrowiec musi nauczyć się, że to, co chciałby ochraniać, jest tylko tym Dzieckiem, Które przybywa bezbronnie i które jest chronione przez bezbronność. Idź wraz z Nim dziś od czasu do czasu do domu. Jesteś tutaj tak samo obcy jak Ono.

Wykorzystaj czas dzisiejszy by odłożyć na bok swoją tarczę, która nie przynosi żadnych korzyści, a także by odłożyć włócznię i miecz, które podniosłeś przeciw nieistniejącym wrogom. Chrystus nazwał cię przyjacielem i bratem. On nawet dziś przyszedł prosić cię o pomoc, byś mu pozwolił iść do domu, całkowitym i całkowicie<sup>31</sup>. Przybył tak, jak to czyni małe dziecko, które musi błagać swego ojca o ochronę i miłość. Rządzi wszechświatem, a jednak nieustannie prosi, byś z nim powrócił i nie brał już więcej iluzji za

29 „Dziecko” (child) zarówno w języku polskim jak i angielskim jest rodzaju nijakiego i odpowiadający mu zaimek osobowy to „ono” (it). Jednak, jak wyjaśnia się w pierwszym zdaniu tego akapitu, to dziecko jest Synem Boga. Dlatego w wersji angielskiej określa się je konsekwentnie zaimkiem osobowym rodzaju męskiego „on” (he). Jednak, jeśli w jakimś zdaniu mowa jest o dziecku, a w następnym w odniesieniu do niego używa się zaimka „on”, to, przynajmniej po polsku, brzmi to dość dziwnie i pojawia się wtedy wątpliwość w kwestii tego, o kim właściwie się mówi. Aby tego uniknąć, w tłumaczeniu używano konsekwentnie zaimka „ono”. Trzeba jednak pamiętać, że „to Dziecko w tobie twój Ojciec zna jako Swojego Własnego Syna”.

30 „On” jako Syn Boga. Poprzedni przypis wyjaśnia to dokładniej.

31 Ostatnie słowa tego zdania to „completed i completely”. Można je różnie tłumaczyć, jak np. „kompletny i kompletnie”, „cały i całkowicie”, „spełniony i w pełni”, itp.

swoich bogów.

Nie utraciłeś swej niewinności. To właśnie za nią tęsknisz. To ona jest pragnieniem twego serca. To ona jest głosem, który słyszysz i jest to wołanie, któremu nie możesz zaprzeczyć. Święte dziecko pozostaje z tobą. Jego dom jest twoim. Dziś Ono daje tobie swoją bezbronność i ty przyjmujesz ją w zamian za wszystkie zabawki wojny, które wytworzyłeś. I teraz droga jest wolna, a koniec podróży jest wreszcie w zasięgu wzroku. Wycisz się na chwilę, idź z Nim do domu i przebywaj przez chwilę w pokoju.

## Lekcja 183.

### Wzywam Imię Boga i moje własne.

Imię Boga jest święte, ale nie bardziej święte niż twoje. Wzywanie Jego Imienia jest tylko wzywaniem własnego imienia. Ziemi ojciec daje swemu synowi swe miano rodowe<sup>32</sup>, czyli nazwisko i w ten sposób utożsamia z sobą tego syna. Jego bracia współdzielą to nazwisko i w ten sposób są oni zjednoczeni więzią, ku której się zwracają dla wykazania swej tożsamości. Tak samo Miano twego Ojca, Jego Imię przypomina tobie, kim jesteś, nawet w świecie, który go nie zna; nawet jeśli ty go nie pamiętałeś.

Imienia Boga nie można usłyszeć w taki sposób, by nie wywołało to żadnej reakcji, ani też nie możesz go wypowiedzieć bez echa w umyśle, które nawołuje ciebie, byś sobie (Go) przypomnieli. Wypowiadając Jego Imię zapraszasz anioły, by otoczyły ziemię, na której stoisz i śpiewały tobie, w miarę jak rozciągają swoje skrzydła, by zapewnić ci bezpieczeństwo i uchronić cię od każdej myśli tego świata, która chciałaby zakłócić twą świętość.

Powtarzaj Imię Boga, a wtedy cały ten świat odpowie ci odstawieniem iluzji. Każdy sen, który jest temu światu drogi, nagle przeminie, a tam, gdzie on wydawał się być, odnajdziesz gwiazdę; cud łaski. Chorzy powstaną, uzdrowieni od swych chorych myśli. Ślepi zobaczą, głusi usłyszą. Przygnębieni odrzucą swoją żalobę, a łzy bólu zostaną osuszone, gdy pełen radości śmiech pobłogosławi ten świat.

Powtarzaj Imię Boga, a wszystkie przyziemne nazwy i imiona stracą swoje znaczenie. Każda pokusa staje się czymś bezimiennym i niechcianym wobec Imienia Boga. Powtarzaj Jego Imię i zobacz jak łatwo zapomnisz imiona wszystkich tych bogów, których ceniałeś. Utracą to imię, które im nadałeś. Staną się oni dla ciebie anonimowi i bezwartościowi, chociaż dawniej, gdy jeszcze nie zastąpiłeś ich marnych imion Imieniem Boga, stałeś przed nimi z uwielbieniem, nazywając ich bogami.

Powtarzaj Imię Boga i wzywaj swoją świętą Jaźń, której Imię jest Jego imieniem. Powtarzaj Jego Imię i wszystkie małe, bezimienne rzeczy na ziemi ukążą się we właściwej perspektywie. Ci, którzy wzywają Imienia Boga, nie mogą pomylić tego co bezimienne z tym Imieniem, ani grzechu z łaską, ani ciała z świętym Synem Boga. Powinieneś połączyć się z twym bratem, gdy siedzisz z nim w ciszy i powtarzać Imię Boga wraz z nim w swym spokojnym umyśle, a wówczas ustanowisz tam ołtarz, który sięga Samego Boga i Jego Syna.

Ćwicz dziś tylko to: powtarzaj wciąż Imię Boga, powoli i nieprzerwanie. Stań się nieświadomy każdego imienia oprócz Jego. Niczego innego nie słuchaj. Niech Imię Boga stanie się kotwicą dla wszystkich twych myśli. Tylko na początku, jeden raz powtarzamy dzisiejszą ideę, a potem nie używamy już żadnych innych słów, oprócz Imienia Boga. I wówczas Imię Boga staje się naszą jedyną myślą, naszym jedynym słowem, jedyną rzeczą, którą zajmują się nasze umysły, jedynym naszym życzeniem, jedynym dźwiękiem, który ma dla nas znaczenie i jedynym Imieniem wszystkiego, co pragniemy widzieć; wszystkiego, co chcielibyśmy nazwać naszym własnym.

W ten sposób dajemy zaproszenie, któremu nie można odmówić. I Bóg przybędzie i sam odpowie. Nie myśl jednak, że wysłuchuje On małych modlitw tych, którzy wzywają Go w imię bożków miłowanych przez ten świat. W ten sposób oni nie mogą do Niego dotrzeć. Bóg nie może słuchać prośb, aby nie był Sobą, lub żeby Jego Syn otrzymał inne imię niż Jego.

32 W języku angielskim użyto tu tylko jednego słowa, „name”, które oznacza zarówno imię jak i nazwisko. W języku polskim, aby zachować logikę wyvodu, należałoby w tym akapicie posłużyć się tylko jednym słowem: „nazwisko”. Ale wtedy trzeba by zastosować zwrot „Nazwisko Boga”, który nie jest używany i wzbudzałby tylko zdziwienie. Stąd też ta ekwilibrystyka słowna.

Powtarzaj Imię Boga, a uznasz Go za jedyne Stwórcę rzeczywistości. I uznasz także, że Jego Syn jest Jego częścią stworzoną w Jego Imię. Usiądź w ciszy i pozwól, by Jego Imię stało się wszechogarniającą ideą, która całkowicie wypełnia twój umysł. Wycisz wszystkie swe myśli z wyjątkiem tej jednej. A wszystkim innym myślom odpowiedz tą jedną myślą i ujrzyj jak Imię Boga zastępuje tysiące małosłownych nazw, które nadałeś swoim myślom, nie zdając sobie sprawy z tego, że istnieje tylko jedno Imię dla wszystkiego co jest i dla wszystkiego co będzie.

Dzisiaj możesz osiągnąć stan, w którym doświadczysz daru łaski. Możesz uciec od wszelkiej niewoli tego świata i dać temu światu to samo uwolnienie, które odnalazłeś. Możesz przypomnieć sobie to, co ten świat zapomniał i zaoferować mu to, co sobie przypominałeś. Możesz dziś zaakceptować rolę jaką odgrywasz w jego zbawieniu, jak również i w swoim własnym. I obie te role mogą być doskonale wypełnione.

Zwróć się do Boga jego Imieniem po twoje uwolnienie i będzie ci ono dane. Oprócz tego nie jest potrzebna żadna modlitwa, bo powtarzanie Imienia Boga zawiera w sobie wszystkie modlitwy. Słowa są bez znaczenia i kiedy Syn Boży wzywa Imię swego Ojca, wszelkie prośby są już niepotrzebne. Myśli jego Ojca stają się jego własnymi myślami. Zgłasza swe żądania do wszystkiego, co jego Ojciec dał, wciąż daje i zawsze będzie dawać. Wzywa Go, by pozwolił wszystkim rzeczom, które myślał, że wytworzył, stać się czymś bezimiennym, a zamiast nich święte imię Boga, stanie się wtedy jego oceną ich bezwartościowości.

Wszystkie małe rzeczy są ciche. Słabe dźwięki są teraz bezdźwięczne. Małe rzeczy na ziemi zniknęły. Wszechświat już nie składa się z niczego oprócz Syna Boga, który wzywa swego Ojca. I Głos jego Ojca udziela odpowiedzi w świętym Imieniu jego Ojca. W tym wiecznym, cichym związku, w którym porozumiewanie się wykracza poza wszelkie słowa i poza to, co te słowa mogłyby przekazać, panuje wieczny pokój. W Imię naszego Ojca, chcielibyśmy dzisiaj doświadczyć tego pokoju. I w Jego Imię będzie nam dany.

## Lekcja 184.

### Imię Boga jest moim dziedzictwem.

Żyjesz dzięki symbolom. Nadałeś nazwy<sup>33</sup> wszystkiemu co widzisz. Każda z tych rzeczy staje się oddzielną całością, określoną przez swą własną nazwę. W ten sposób wyodrębniasz ją z jedności. W ten sposób wyznaczasz jej szczególne cechy i uwydatniasz ją spośród innych rzeczy poprzez podkreślenie istnienia przestrzeni ją otaczającej. Tą przestrzeń ustanawiasz między wszystkimi rzeczami, którym nadałeś różne nazwy; wszystkimi zdarzeniami w kategoriach miejsca i czasu; wszystkimi ciałami, które pozdrawiasz ich imionami czy nazwiskami.

Tą przestrzeń, którą widzisz jako oddzielającą wszystkie rzeczy od siebie, jest środkiem, za pomocą którego dokonuje się postrzeganie tego świata. Widzisz coś tam, gdzie niczego nie ma, a nie widzisz nic tam, gdzie jest jedność; widzisz przestrzeń pomiędzy wszystkimi rzeczami oraz pomiędzy wszystkimi rzeczami i tobą. Tak więc myślisz, że dawałeś życie w oddzieleniu. Z powodu tego podziału myślisz, że zostałeś ustanowiony jako jednostka, która działa poprzez swą niezależną wolę.

Czym są te różne miana, nazwy, imiona poprzez które ten świat staje się szeregiem oddzielnych zdarzeń, niezjednoczonych ze sobą rzeczy, ciał utrzymywanych w oddzieleniu, kawałków umysłu utrzymywanych jako oddzielne świadomości? Nadałeś im wszystkim nazwy, ustanawiając swe postrzeganie zgodnie ze swym życzeniem. Rzeczom bezimiennym nadano nazwy lub imiona i w ten sposób nadano im również rzeczywistość. Albowiem temu, co zostało nazwane, nadano znaczenie i w ten sposób jest to postrzegane jako sensowne i znaczące; staje się to wówczas przyczyną prawdziwego skutku, czymś co powoduje właściwe sobie konsekwencje.

Takim to sposobem ta rzeczywistość jest wytworzona przez to częściowe i stronnicze widzenie, celowo ustanowione wbrew istniejącej prawdzie. Wrogiem tej rzeczywistości jest całość. Ona wymyśla małe rzeczy i się im przygląda. A brak przestrzeni, poczucie jedności czy postrzegające wszystko inaczej widzenie

33 Tu jest ten sam problem co w poprzedniej lekcji. W angielskim oryginale zarówno w odniesieniu do rzeczy, wydarzeń czy ciał użyte jest tylko jedno słowo: „name”. W języku polskim rzeczy mają na ogół nazwy, zwierzęta mają nazwy, choć mogą mieć imiona, a ludzie muszą mieć imiona i nazwiska, choć też mogą być określane przez różne inne nazwy.

duchowe, stają się zagrożeniem, które musi ona przezwyciężyć, z którym musi być w stałym konflikcie i któremu musi zaprzeczyć.

Jednak to inne widzenie, widzenie duchowe, niewątpliwie wciąż pozostaje naturalną dyrektywą dla umysłu do kierowania jego postrzeganiem. Jest bardzo trudno nauczyć umysł tysięcy różnych obcych nazw. Jednak ty uważasz, że właśnie na tym polega uczenie się, że to jest jego zasadniczym celem, poprzez który osiąga się porozumiewanie i dzięki któremu można sensownie współdzielić pojęcia.

Takie jest w sumie dziedzictwo, którym obdarza ten świat. I każdy, który uczy się myśleć, że tak jest, akceptuje znaki i symbole, które nadają temu światu realność. Właśnie po to są one ustanowione. Nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że to, co zostało nazwane, to na pewno istnieje. Może być widziane zgodnie z oczekiwaniami. To, co zaprzecza prawdziwości tak ustanowionej rzeczywistości, jest tylko iluzją, ponieważ ta rzeczywistość jest ostateczna. Kwestionowanie jej jest szaleństwem; jej akceptacja jest dowodem zdrowia psychicznego.

Takie jest nauczanie tego świata. Jest ono pewną fazą uczenia się, przez którą każdy, kto tu przybywa, musi przejść. Ale im szybciej postrzega on, na czym się to uczenie opiera, jak łatwe do zakwestionowania są jego przesłanki, jak wątpliwe są jego rezultaty, tym szybciej kwestionuje jego efekty. Uczenie, które zaprzestaje tego, czego ten świat chciałby nauczać, zrywa z brakiem sensu. Będąc na właściwym miejscu, służy tylko jako punkt wyjścia do rozpoczęcia innego rodzaju uczenia, do osiągnięcia nowego rodzaju postrzegania, gdzie wszystkie te arbitralne nazwy, które ten świat nadaje, mogą być odwoływane, w miarę jak wzbudzają zwątpienie.

Nie myśl, że wytworzyłeś ten świat. Iluzje, owszem! Ale to, co jest prawdziwe na ziemi i w Niebie, wykracza poza nazwy, jakie nadajesz. Kiedy wzywasz brata, odwołujesz się do jego ciała. Jego prawdziwa Tożsamość jest przed tobą ukryta, przez twą wiarę w to, czym on naprawdę jest. Jego ciało odpowiada na twe wołanie, ponieważ jego umysł zgadza się przyjąć to imię, jakie mu nadałeś na własność. I w ten sposób dwukrotnie zaprzecza się jego jedności (z tobą), ponieważ zarówno ty postrzegasz go jako oddzielonego od siebie, jak i on akceptuje to oddzielające go imię jako własne.

Byłoby rzeczywiście bardzo dziwne, gdyby proszono cię o wykroczenie poza wszelkie symbole tego świata i zapomnienie o nich na zawsze i równocześnie o to, byś jednak podjął się funkcji nauczania. Potrzebujesz jeszcze przez pewien czas posługiwać się symbolami tego świata. Ale nie daj się już więcej przez nie oszukać. One w ogóle nic nie znaczą i w twych ćwiczeniach właśnie ta myśl cię od nich uwolni. Staną się wtedy tylko środkiem, przez który możesz się komunikować w sposób, jaki ten świat potrafi zrozumieć, ale w którym rozpoznajesz brak jedności, dzięki której może zachodzić prawdziwa komunikacja.

W ten sposób potrzebujesz przerw każdego dnia, w których uczenie tego świata staje się przejściową fazą; w których wychodzisz z więzienia do słonecznego światła i zapominasz o ciemności. W owych przerwach rozumiesz to Słowo, to Imię, które Bóg ci nadał; jedyną Tożsamość, która wszystko współdzieli; jedyne potwierdzenie tego, co prawdziwe. A potem wracasz z powrotem do ciemności, nie dlatego, że myślisz, iż jest rzeczywista, ale by ogłosić jej nierzeczywistość w kategoriach, które wciąż mają znaczenie dla tego świata, rządzonego przez ciemność.

Użyj tych wszystkich małych nazw i symboli, które określają ten świat ciemności. Ale nie akceptuj ich jako swojej rzeczywistości. Duch Święty używa ich wszystkich, ale nie zapomina, że stworzenie ma tylko jedno Imię, jedno znaczenie i jedno Źródło, które jednoczy wszystkie rzeczy w Sobie. Użyj wszystkich nazw, które ten świat im nadaje, ale traktując je tylko jako udogodnienie, jednak nie zapominając, że one wszystkie współdzielią wraz z tobą Imię Boga.

Bóg nie ma imienia. A jednak Jego Imię staje się końcową lekcją, która naucza, że wszystkie rzeczy stanowią jedność i na tej lekcji wszelkie nauczanie się kończy. Wszystkie nazwy, wszystkie imiona są zjednoczone; cała przestrzeń jest wypełniona odzwierciedleniem prawdy. Każda przerwa, każda luka jest zamknięta i każde oddzielenie uzdrowione. Imię Boga jest dziedzictwem danym przez Niego tym, którzy postanowili, by nauczanie tego świata zajęło miejsce Nieba. Celem naszego ćwiczenia jest pozwolić naszym umysłom przyjąć to, co Bóg dał jako wyraz uznania dla Syna, którego On kocha, w odpowiedzi na żalose dziedzictwo, jakie wytworzyłeś.

Nikt nie może doznać porażki w poszukiwaniu znaczenia Imienia Boga. Doświadczenie musi doprowadzić do uzupełnienia Słowa. Ale najpierw musisz zaakceptować to Imię dla wszelkiej rzeczywistości



i uświadomić sobie, że wiele imion i nazw, jakie nadawałeś jej aspektom, zniekształciło to, co widzisz, ale w żadnej mierze nie kolidowało z prawdą. Do naszych ćwiczeń wprowadzamy tylko jedno Imię. Jednego imienia używamy by zjednoczyć to, co widzimy.

I chociaż używamy różnych imion i nazw, gdy uświadamiamy sobie jakiś aspekt Bożego Syna, to jednak rozumiemy, że one wszystkie mają tylko jedno Imię, które On im nadał. To jest Imię, którego używamy w ćwiczeniu. I poprzez Jego użycie znikają wszystkie głupie podziały, które utrzymywały naszą ślepotę. Otrzymaliśmy moc, aby widzieć poza nimi. Teraz nasz wzrok jest już błogosławiony takim błogosławieństwem, które możemy dawać, tak jak je otrzymaliśmy.

*Ojcze, nasze Imię jest Twoje. W nim są zjednoczone wszystkie żyjące istoty i Ty Który jesteś ich Stwórcą. To, co wytworzyliśmy i nazwaliśmy wieloma różnymi imionami, są to tylko cienie, które usiłowaliśmy rzucać na Twoją Własną rzeczywistość. Cieszymy się i jesteśmy wdzięczni, że byliśmy w błędzie. Wszystkie nasze pomyłki powierzyliśmy Tobie, żebyśmy zostały nam odpuszczone skutki, jakie nasze błędy wydawały się wywoływać. I w miejsce każdej naszej pomyłki przyjmujemy prawdę, którą nam dajesz. Twoje Imię jest naszym zbawieniem i ucieczką od tego, co wytworzyliśmy. Twoje imię łączy nas w jedności, która jest naszym dziedzictwem i pokojem. Amen.*

## Lekcja 185.

### Chcę pokoju Boga.

Wypowiadanie tych słów jest niczym. Ale zamierzanie w umyśle tego, co te słowa znaczą, jest wszystkim. Gdybyś mógł zamierzyć pokój Boga chociaż tylko na chwilę, nie byłby już możliwy dla ciebie smutek w jakiegokolwiek postaci, w żadnym miejscu i czasie. Niebo by wtedy całkowicie powróciło do pełnej świadomości, zostałaby całkowicie przywrócona pamięć Boga, a zmartwychwstanie wszelkiego stworzenia zostałoby w pełni rozpoznane.

Nikt nie może zamierzyć w swych myślach tego, co te słowa głoszą i nie być uzdrowionym. Ten, kto zamierzył pokój Boga, nie może już bawić się snami, ani myśleć, że sam jest snem. Nie może wytworzyć piekła i myśleć, że jest ono prawdziwe. Chce pokoju i pokój jest mu dany. Albowiem pokój ten jest wszystkim, czego on chce i jest wszystkim, co on otrzyma. Wielu wypowiadało te słowa. Ale rzeczywiście niewielu zamierzało urzeczywistnić to, co one znaczą. Musisz tylko spojrzeć na ten świat wokół ciebie, aby się upewnić, jak niewielu ich jest. Ten świat byłby całkowicie zmieniony, gdyby chociaż tylko dwóch przyznało, że te słowa wyrażają jedyną rzecz, której chcą.

Dwa umysły z jedną intencją stają się tak mocne, że ich wola staje się Wolą Boga. Albowiem umysły mogą się jedynie łączyć w prawdzie. W snach nie istnieją takie dwa umysły, które współdzieliłyby ten sam zamiar. Dla każdego bohaterem tego snu jest ktoś inny, a pożądane rezultaty nie są dla obu takie same. Przegrywający i wygrywający tylko przesuwają się wokół, tworząc wciąż zmieniające się wzory, a stosunek zysku do straty i straty do zysku przybiera wciąż różne wartości w różnych formach.

Jednak w snach możliwe są kompromisy. Czasami taki kompromis może przybrać formę zjednoczenia, ale tylko formę. To zamierzenie musi stanowić ucieczkę ze snu, ponieważ kompromisy są celem snu. Umysły nie mogą się zjednoczyć w snach. One mogą tylko negocjować i targować się. Ale jak targi mogą zapewnić im pokój Boga? Miejsce Boga zajmują więc iluzje. A to, co On zamierza, jest utracone dla śpiących umysłów skupionych na kompromisie, z których każdy pragnie swego zysku i straty drugiego.

Zamierzanie osiągnięcia pokoju Boga jest wyrzeczeniem się wszelkich snów. Bowiem, kto chce iluzji, ten nie myśli o pokoju Boga i zamierza wówczas osiągnąć jedynie to, co przynoszą iluzje. Przyglądał się im i uznał je za pożądane. Ale teraz zmierza on do wykroczenia poza iluzje, rozpoznając wreszcie, że kolejny sen nie zaoferowałby mu niczego więcej, niż wszystkie inne sny. Sny stają się dla niego czymś jednym. I wreszcie poznaje, że ich jedyna różnica jest zawarta w ich formie, ponieważ każdy przynosi taką samą rozpacz i nieszczęście jak wszystkie inne.

Umysł, który uznaje, że wszystkim, czego chce, jest pokój, musi łączyć się z innymi umysłami, ponieważ właśnie w ten sposób jest uzyskiwany pokój. A kiedy to życzenie pokoju jest szczere, dane są wtedy środki jego osiągnięcia w formie, którą każdy szczerze poszukujący go umysł może zrozumieć. Niezależnie od tego, jaką formę ta lekcja przybiera, jest ona zaplanowana dla niego w taki sposób, że on nie może jej źle zrozumieć, jeśli jego prośba jest szczerą. Ale jeśli on prosi nieszczerze, nie istnieje żadna forma, w której ta lekcja spotkałaby się z akceptacją i w której można by było się jej naprawdę nauczyć.

Poświęćmy dziś nasze ćwiczenie rozpoznaniu, że naprawdę mamy na myśli te słowa, które mówimy. Chcemy pokoju Boga. To nie jest jakieś próżne życzenie. Te słowa nie proszą o to, byśmy otrzymali kolejny sen. Nie proszą o kompromis, ani nie próbują zawierać kolejnej transakcji w nadziei, że może się ona powieść, mimo że cała reszta zawiodła. Zamierzanie tych słów potwierdza, że wszelkie iluzje są czymś daremnym i prosi o to, co wieczne, w miejsce przesuwających się snów, które wydają się wciąż zmieniać swoją ofertę, ale jako nicosć stanowią to samo.

Dziś poświęcimy nasz czas ćwiczeń troskliwemu przeszukiwaniu naszego umysłu, aby odnaleźć w nim sny, które wciąż wysoko sobie cenisz. O co prosisz w swoim sercu? Zapomnij słów, których używasz, gdy wypowiadasz swoje prośby. Zastanów się tylko nad tym, co, jak wierzysz, cię pocieszy i przyniesie ci szczęście. Ale nie bądź zaniepokojony utrzymaniem się iluzji, albowiem ich forma nie jest teraz tym, co ma znaczenie. Nie pozwól, by jakieś sny były bardziej do przyjęcia, podczas gdy dla innych byłby zarezerwowany wstyd i byłyby otoczone tajemnicą. One są jednym. A ponieważ są jednym, tylko jedno pytanie powinno być im wszystkim zadane: „Czy to jest to, co bym chciał, w miejsce Nieba i pokoju Boga?”

To jest wybór, którego dokonujesz. Nie daj się oszukać, że on jest inny. W tym nie jest możliwy żaden kompromis. Albo wybierasz pokój Boga, albo prosisz o sny. I sny ciebie nawiedzą zgodnie z twym życzeniem. Jednak pokój Boga przybędzie do ciebie tak samo pewnie i pozostanie z tobą na zawsze. On nie będzie znikać na każdym zakręcie drogi, by pojawić się ponownie jako coś, czego nie rozpoznajesz, w formach, które się przesuwają i zmieniają z każdym postawionym przez ciebie krokiem.

Chcesz pokoju Boga. I chcą go wszyscy, którzy wydają się poszukiwać snów. Dla nich, jak również dla siebie, prosisz o pokój Boga tylko wtedy, gdy wypowiadasz swą prośbę z wielką szczerością. Albowiem w ten sposób sięgasz do tego, czego oni naprawdę chcą i łączysz swoją własną intencję z tym, czego oni szukają nade wszystko i co być może jest dla nich nieznanne, ale jest czymś pewnym dla ciebie. Czasami bywałeś słaby, niepewny swego celu, niepewny tego, czego chciałeś, gdzie tego szukać i gdzie zwrócić się o pomoc w tych poszukiwaniach. Pomoc została ci dana. I czy nie chciałbyś z niej skorzystać poprzez jej współdzielenie?

Nikom, kto naprawdę szuka pokoju Boga, nie może nie powieść się jego odnalezienie. Gdyż ktoś, kto go szuka prawdziwie, tylko prosi siebie, by się dłużej już nie oszukiwał w kwestii tego, co jest Bożą Wolą. Ko może pozostawać niezadowolony, jeśli prosi o to, co już ma? Kto mógłby pozostawać bez odpowiedzi, jeśli prosi o odpowiedź, którą już otrzymał, by ją dawać? Pokój Boga jest twój.

Byłeś bowiem w pokoju stworzony, danym ci przez jego Stwórcę i ustanowionym jako Jego Własny wieczny dar. Jak może ci się nie udać, kiedy prosisz tylko o to, czego On chce dla ciebie? I jak mogłaby być twoja prośba ograniczona tylko do samego ciebie? Żaden dar od Boga nie może nie być współdzielony. To jest jego cecha, która ustanawia dary Boga jako coś, co istnieje poza wszelkimi snami, które kiedykolwiek wydawały się zajmować miejsce prawdy.

Gdy kiedykolwiek ktoś prosi o jakiś dar Boga i otrzymuje go, nikt nie może na tym stracić i każdy musi zyskać. Bóg daje tylko po to, by jednoczyć. Zabieranie czegoś komuś jest dla Niego bez sensu. A gdy to jest tak samo bez sensu dla ciebie, możesz być pewny, że współdzielisz z Nim jedną Wolę, a On z tobą. I będziesz także wtedy wiedział, że współdzielisz jedną Wolę z wszystkimi swymi braćmi, którzy zamierzają to samo co ty.

Właśnie tego jednego, wspólnego zamiaru dziś szukamy, jednocząc nasze pragnienie z potrzebą każdego serca, wołaniem każdego umysłu, nadzieją, która leży poza wszelką rozpaczą, miłością, którą atak chciałby ukryć, braterstwem, które nienawiść zamierzała przerwać, ale które wciąż pozostaje takim, jakim je Bóg stworzył. Czy z taką pomocą obok nas możemy doświadczyć porażki, gdy prosimy o to, by został nam dany pokój Boga?

## Lekcja 186.

### Zbawienie tego świata zależy ode mnie.

To jest stwierdzenie, które pewnego dnia odbierze każdemu umysłowi wszelką arogancję. To jest myśl zawierająca prawdziwą pokorę, która nie uznaje żadnych funkcji jako twoich własnych, ale jako takich, które zostały ci dane. Ona proponuje twą akceptację roli, jaka została ci przypisana, bez upierania się, że masz jakąś inną rolę do odegrania. Ona nie osądza twej właściwej roli. Tylko uznaje, że Wola Boża spełnia się na ziemi jak i w Niebie. Jednoczy indywidualną wolę każdego na ziemi w Niebiańskim planie zbawienia tego świata, który przywraca mu pokój Nieba.

Nie walczmy z naszą funkcją. Nie ustanowiliśmy jej. Nie jest naszym pomysłem. Są nam dane środki, przez które będzie doskonale wypełniona. Wszystko, o co jesteśmy proszeni, to tylko zaakceptowanie naszej roli w prawdziwej pokorze i nie odmawianie jej z arogancją opartą na samooszukiwaniu się w tym, że nie jesteśmy wypełniania tej roli godni. Mamy moc aby czynić to, co jest nam dane czynić. Nasze umysły są doskonale przystosowane do odegrania roli nam przypisanej przez Tego, Kto nas dobrze zna.

Dzisiejsza idea może wydawać się dość dziwna, dopóki nie zrozumiesz jej znaczenia. Ona wyraża tylko to, że twój Ojciec wciąż ciebie pamięta i proponuje ci doskonale zaufanie, które pokłada w tobie, będącym Jego Synem. Ona nie prosi ciebie byś był w jakikolwiek sposób innym niż jesteś, ale o to, byś był właśnie takim, jakim jesteś. O cóż mogłaby prosić pokora, jak nie o to? I czemu mogłaby arogancja zaprzeczać, jak nie temu? Dziś nie będziemy się wzbraniać przed naszym zadaniem, uzasadniając to obrazą skromności. Albowiem to nie skromność, a pycha chciałaby zaprzeczyć Wezwaniu w imieniu Samego Boga.

Odłożymy dziś na bok wszelką fałszywą pokorę, abyśmy mogli słuchać, co Głos Boga nam ujawnia w kwestii tego, co by On chciał byśmy czynili. Nie wątpimy, że nadajemy się do pełnienia funkcji, którą On nam zaproponuje. Będziemy pewni, że On zna nasze siły, naszą mądrość i naszą świętość. A jeśli On uważa nas za godnych jej pełnienia, to jesteśmy jej godni. Tylko arogancja może osądzać inaczej.

Jest jeden i tylko jeden sposób, by zostać uwolnionym od uwięzienia, które spowodował twój plan udowodnienia, że fałsz jest prawdą. Zaakceptuj w zamian ten plan, którego ty nie wytworzyłeś. Nie oceniaj go. Jeśli Głos Boży zapewnia cię, że zbawienie wymaga twego udziału i że w całości zależy od ciebie, bądź pewien, że tak jest. Aroganci muszą się trzymać się słów, obawiając się wykroczyć poza nie, aby nie doświadczyć czegoś, co by mogło znieważać ich pozycję czy stanowisko. Jednak pokornym wolno słuchać Głosu, który mówi im, czym są i co mają robić.

Arogancja wytwarza pewien wizerunek, pewne wyobrażenie ciebie, które nie jest prawdziwe. Jest to takie wyobrażenie, które drży i wycofuje się ze strachu, gdy Głos w imieniu Boga zapewnia cię, że masz moc, mądrość i świętość by wykroczyć poza wszelkie wyobrażenia. Nie jesteś tak słaby, jak ten wizerunek sugeruje. Nie jesteś ignorantem ani bezradnym. Grzech nie może zbrukać prawdy o tobie, a nieszczęście nie może zbliżyć się do świętego domu Boga.

Wszystko to ten Głos w imieniu Boga odnosi do ciebie. I gdy On przemawia, ten wizerunek, wytworzony przez arogancję, drży i zmierza do ataku z powodu zagrożenia, którego nie zna, jednak przeczuwając, że rozpada się jego podstawa. Pozwól by ten wizerunek zniknął. Zbawienie tego świata zależy od ciebie, a nie od takiej małej sterty prochu. Cóż to marne wyobrażenie może powiedzieć świętemu Synowi Boga? Dlaczego miałby się on nim w ogóle martwić?

I tak odnajdujemy nasz pokój. Przyjmujemy funkcję, jaką nam Bóg powierzył, gdyż tylko wszelkie iluzje opierają się na dziwnym przekonaniu, że możemy utworzyć dla siebie inną funkcję. Wytworzone przez nas samych<sup>34</sup> nasze role wciąż zmieniają się, począwszy od roli żalobnika, a skończywszy na zachwycającej błogości i rozkoszy miłości. Możemy śmiać się lub płakać i rozpoczynać dzień serdecznym powitaniem lub łzami. Nasz byt wydaje się zmieniać, gdy doświadczamy tysięcy zmian nastroju, a nasze emocje naprawdę nas uwznioślają lub sprowadzają na ziemię w poczuciu beznadziei.

Czy jest to rola Syna Boga? Czy mógłby On stworzyć taką niestabilność i nazwać ją Synem? Ten, Który

34 W oryginale jest tu użyte określenie „self-made”. Z uwagi na to, że w Kursie cudów jest używane określenie „self” w znaczeniu „jażń” (ściślej, niższa jażń oparta na ego), można to zdanie rozumieć podwójnie i rozpocząć je również słowami „Wytworzone przez jażń nasze role...”

jest niezmienny, współdzielili swe atrybuty ze Swoim stworzeniem. Wszystkie wizerunki, jakie Jego Syn wydaje się wytwarzać, nie mają żadnego wpływu na to, czym on jest. One przelatują przez jego umysł tak jak poruszane przez wiatr liście, które przybierają jakiś określony wzór, a po chwili się rozpraszają, by połączyć się znowu, a następnie gdzieś pierzchnąć. Albo jak powstające z kurzu miraż na pustyni.

Te zmyślane wyobrażenia odejdą i pozostawią twój umysł niezmaconym i spokojnym, gdy tylko zaakceptujesz daną ci funkcję. Te nierealne wizerunki, które wytwarzasz, dają tylko początek celom pozostającym w konflikcie, nietrwałym i niejasnym, niepewnym i dwuznacznym. Któż mógłby wytrwać w swych wysiłkach oraz kierować swą energię i koncentrować swe działania na celach takich jak te? Funkcje, które ten świat ceni, są tak niepewne, że nawet te, uważane za najbardziej pewne, mogą zmieniać się dziesięć razy na godzinę. Jakąż nadzieję na zyski czy korzyści można opierać na celach takich jak te?

W uroczym przeciwieństwie, tak pewnym jak powrót słońca każdego ranka, by rozwiać noc, funkcja, która została naprawdę ci dana, wyróżnia się klarownością i pełną jednoznacznością. Nie ma wątpliwości co do jej zasadności i wiarygodności. Funkcja ta pochodzi od Tego, Który nie zna błędów, a Jego Głos jest pewny w swych przesłaniach. One nie pozostają w konflikcie ani też się nie zmieniają. Wszystkie z nich wskazują na jeden cel i to taki, który możesz osiągnąć. Twój plan może być nierealny, ale Boży Plan nie może nigdy zawieść, ponieważ On jest Jego Źródłem.

Czyń tak, jak cię kieruje Głos Boga. I jeśli On prosi o jakąś rzecz, która wydaje się niemożliwa, przypomnij sobie, Kim jest Ten, Który prosi i kim jest ten, kto chciałby tej prośbie odmówić. Następnie rozważ to pytanie: kto z większym prawdopodobieństwem ma rację? Czy ten Głos, Który mówi w imieniu Stwórcy o wszystkim, Który zna wszystko dokładnie takim, jakim to jest, czy też ten, kto jest wypaczonym wyobrażeniem ciebie, pogubionym, zdezorientowanym, niekonsekwentnym i niepewnym wszystkiego? Nie pozwól by jego głos tobą kierował. Słuchaj w zamian Głosu oferującego pewność, który mówi tobie o funkcji danej ci przez twego Stwórcę, Który ciebie pamięta i pragnie, byś ty pamiętał Jego.

Jego Łagodny Głos jest wołaniem od tego, co znane, ku tym, co nic nie wiedzą. Chciałby cię pocieszyć, choć nie zna smutku. Chciałby wytworzyć dla ciebie jakąś rekompensatę, chociaż On Sam jest kompletny; chciałby dać ci jakiś dar, chociaż wie, że ty już wszystko masz. Ma Myśli, które odpowiadają na wszelkie potrzeby jakie postrzega Jego Syn, chociaż On ich nie widzi. Albowiem Miłość musi dawać, a to co jest dawane w Jego Imię, przybiera taką formę, jaka jest najbardziej użyteczna w świecie form.

Te formy są takiego rodzaju, że nigdy nie mogą oszukiwać, ponieważ pochodzą z Krainy bez Formy. Przebaczenie jest ziemską formą miłości, która w Niebie nie ma formy. Jednak to co tu, na ziemi, jest potrzebne, jest dane zgodnie z tą potrzebą. W tej formie możesz wypełnić swą funkcję nawet tu, chociaż to, co miłość będzie znaczyć dla ciebie, gdy to, co bez formy, zostanie przywrócone, jest czymś jeszcze większym. Zbawienie tego świata zależy od ciebie, który potrafisz przebaczać. Taka jest tu twoja funkcja.

## Lekcja 187.

### **Błogosławię ten świat ponieważ błogosławię siebie.**

Nikt nie może dawać, jeśli nie ma niczego do dania. Niewątpliwie dawanie jest dowodem posiadania. Już poprzednio omawialiśmy tę sprawę. Ale nie to sprawia, że ciężko jest uwierzyć w dawanie. Nikt nie wątpi, że najpierw trzeba posiadać aby móc dawać. Dopiero następna faza dawania sprawia, że widzenie tego świata różni się od prawdziwego postrzegania. Ten świat stale podkreśla, że gdy dajesz to, co posiadasz, wówczas to tracisz. Prawda utrzymuje, że dawanie powiększa twój stan posiadania.

Jak to jest możliwe? Przecież jest pewne, że jeśli dasz komuś jakąś określoną rzecz, to wówczas oczy twego ciała nie będą już jej postrzegać jako twojej. Jednak uczyliśmy się, że rzeczy tylko przedstawiają myśli, które je tworzą. I nie brakuje dowodów na to, że kiedy dajesz myśli, wzmacniasz je w swym umyśle. Może forma, w jakiej dawana przez ciebie myśl wydaje się pojawiać, zmienia się poprzez dawanie. Jednak myśl ta musi zawsze powrócić do tego, który ją daje. A forma, jaką wówczas przybiera, nie może być mniej odpowiednia do akceptacji. Musi być bardziej odpowiednia.

Myśli, które dajesz, muszą najpierw należeć do ciebie. Jeśli masz zbawić ten świat, na początku przyjmujesz zbawienie dla siebie. Ale nie uwierzysz, że ono się dokonało, dopóki nie ujrzysz cudów, jakie to

zbawienie przynosi każdemu, na kogo spojrzysz. To właśnie wyjaśnia ideę dawania i nadaje jej znaczenie. Teraz możesz dostrzec, że poprzez dawanie twe zasoby się powiększają.

Chroń wszelkie rzeczy, które cenisz, poprzez ich rozdawanie, a wówczas będziesz miał pewność, że nigdy ich nie utracisz. W ten sposób masz dowód, że masz to, o czym myślałeś, że nie masz. Jednak nie ceń formy, przez jaką się to przejawia. Albowiem forma zmienia się i z czasem staje się nierozpoznawalna, niezależnie od tego, jak bardzo starasz się ją chronić. Żadna forma nie trwa wiecznie. Tylko myśl, która za tą formą stoi, żyje wciąż niezmienną.

Dawaj chętnie. Przez dawanie możesz tylko zyskać. Ta myśl, którą dajesz, pozostaje i rośnie w siłę, w miarę jak jest wzmacniana przez dawanie. Współdzielone myśli rozprzestrzeniają się, gdyż nie mogą być utracone. Nie istnieje dawca i odbiorca w takim sensie, w jakim ten świat to obmyślił. Istnieje dawca, który zatrzymuje to, co daje i odbiorca, który również daje. I obaj muszą zyskiwać na tej wymianie, ponieważ każdy z nich będzie miał tę myśl w formie najbardziej dla niego przydatnej. To, co wydaje się on tracić, jest zawsze czymś, co ceni mniej niż to, co na pewno będzie mu zwrócone.

Nigdy nie zapomnij, że dajesz tylko sobie. Ten, kto rozumie co dawanie znaczy, musi się śmiać z idei ofiary. I potrafi zawsze rozpoznać każdą z wielu postaci, jaką ofiara może przybrać. Śmieje się także z bólu i straty, z choroby i zmartwienia, z biedy, głodu i śmierci. Rozpoznaje, że to właśnie idea ofiary kryje się za tym wszystkim i w jego łagodnym śmiechu wszystko to zostaje uzdrowione.

Rozpoznana iluzja musi zniknąć. Nie akceptuj cierpienia, a usuniesz myśl o cierpieniu. Kiedy wybierasz postrzeganie wszelkiego cierpienia takim, jakim ono jest naprawdę, twoje błogosławieństwo spływa na każdego, kto cierpi. To myśl o ofierze daje początek wszelkim formom jakie cierpienie wydaje się przybierać. A idea ofiary jest tak szalona, że gdy zostaje przywrócone zdrowie psychiczne, wówczas idea ta zostaje natychmiast oddalona.

Nigdy nie wierz, że możesz coś poświęcić, czegoś się wyrzec, złożyć coś w ofierze. W tym, co ma jakąkolwiek wartość, nie ma miejsca na ofiarę. Jeśli pojawia się myśl o ofierze, sama jej obecność dowodzi, że pojawił się jakiś błąd, który trzeba naprawić. Naprawi go twoje błogosławieństwo. Dane najpierw tobie, teraz już jest twoje, abyś mógł je również dawać. Żadna forma ofiary i cierpienia nie może długo trwać przed obliczem tego, który przebaczył i pobłogosławił siebie.

Lilie, które twój brat tobie daje, są złożone na twym ołtarzu wraz z tymi, które ty mu dajesz. Kto mógłby się bać spojrzeć na tak wspaniałą świętość? Wielka iluzja strachu przed Bogiem maleje aż do nicości, w obliczu świętości, której się tu przyglądasz. Nie bój się na nią spoglądać. Szczęśliwe życie, które tam ujrzysz, odsunie wszelką myśl o formie i pozostawi w zamian doskonały podarunek, który tam będzie zawsze, ciągle będzie się powiększać, pozostanie na zawsze twój i będzie wiecznie rozdawany.

Teraz nasze myśli stanowią jedność, albowiem strach przeminął. I tu, przed ołtarzem jedyne Boga, jedyne Ojca, jedyne Stwórcy i jedynej Myśli, pozostajemy razem jako jedyny Syn Boga. Nieoddzieleni od Tego, Który jest naszym Źródłem; nieoddaleni od jedyne brata, będącego częścią naszej Jaźni, Której niewinność połączyła nas wszystkich jako jedno, pozostajemy w stanie szczęśliwego, błogosławionego życia i dajemy tak jak otrzymujemy. Imię Boga jest na naszych wargach. I gdy spoglądamy do swego wnętrza, widzimy jak lśni tam czystość Nieba, która jest odzwierciedleniem Miłości naszego Ojca.

Teraz jesteśmy błogosławieni i teraz błogosławimy ten świat. To, czemu się przyglądaliśmy, chcielibyśmy rozprzestrzeniać, gdyż chcielibyśmy widzieć to wszędzie. Chcielibyśmy ujrzeć, jak to promieniuje łaską Boga w każdym. Nie chcielibyśmy tego odmawiać niczemu, na co spoglądamy. I w celu zagwarantowania sobie tego świętego widoku, oferujemy go wszystkiemu co widzimy. Albowiem tam, gdzie go widzimy, będzie nam zwrócony w formie lilii, które możemy złożyć na naszym ołtarzu, czyniąc go domem Samej Niewinności, Która mieszka w nas i oferuje nam Swoją Świętość jako naszą własną.

## Lekcja 188.

### **Pokój Boga jaśnieje teraz we mnie.**

Po co czekać na Niebo? Ci, którzy szukają światła, mają tylko przykryte swoje oczy. Światło jest w nich

teraz. Oświecenie jest tylko rozpoznaniem, a nie jakąś zmianą. Światło nie pochodzi z tego świata, a ty, który niesiesz to światło w sobie, jesteś również tu obcy. To światło przybyło wraz z tobą z twego rodzinnego domu i pozostało z tobą, bowiem jest to twoje własne światło. Jest ono jedyną rzeczą, którą przynosisz ze sobą od Tego, Kto jest twym Źródłem. Ono lśni w tobie, gdyż oświetla twój dom i prowadzi cię z powrotem tam, skąd pochodzi i gdzie ty jesteś w domu.

To światło nie może być utracone. Po co czekać i odkładać jego odnalezienie na przyszłość lub wierzyć, że zostało już utracone lub też, że nigdy go tam nie było? Można je tak łatwo ujrzeć, że argumenty dowodzące jego nieistnienia stają się śmieszne. Kto może zaprzeczać obecności czegoś, co widzi w sobie? Spojrzenie do własnego wnętrza nie jest trudne, ponieważ w ten sposób zaczyna się wszelkie widzenie duchowe. Nie istnieje widok wytworzony przez sny lub pochodzący z prawdziwszego Źródła, który by nie był tylko cieniem tego, co jest widziane poprzez to wewnętrzne, duchowe widzenie. Tam zaczyna się postrzeganie i tam się kończy. Ono nie ma innego źródła oprócz tego.

Pokój Boga promieniuje teraz w tobie, a z twego serca promieniowanie to ogarnia cały świat. Zatrzymuje się na każdej żywej istocie, by ją pieścić i obdarzyć błogosławieństwem, które pozostaje na wieki wieków. To, co przynosi pokój Boga, musi być wieczne. Usuwa on wszelkie ulotne i bezwartościowe myśli. Odmładza wszelkie zmęczone serca i rozświetla wszelkie widzenie duchowe. Wszystkie jego dary są dawane każdemu i każdy jednoczy się w podziękowaniach dla ciebie, który dajesz i który otrzymałeś.

To promieniowanie, ta jasność w twym umyśle, przypomina temu światu to, o czym zapomniał, a ten świat przywraca wówczas tą pamięć również tobie. Zbawienie promieniuje od ciebie darami ponad wszelką miarę, darami rozdawanymi i zwracanymi. Tobie, rozdawcy tych darów, dziękuje Sam Bóg. I w Jego Błogosławieństwie to światło w tobie świeci jeszcze jaśniej, powiększając te dary, które masz do zaoferowania temu światu.

Pokój Boga nigdy nie może być powstrzymany. Ten, kto rozpoznaje go w sobie, musi go dawać. A sposobem dawania pokoju Boga jest jego zrozumienie. Ten, kto go daje, przebacza, ponieważ rozpoznał prawdę w sobie. Pokój Boga jaśniej teraz w tobie i we wszystkim co żyje. W ciszy i spokoju jest powszechnie uznawany w całym wszechświecie. Albowiem to, co twoje wewnętrzne widzenie duchowe ogląda, jest twym postrzeganiem wszechświata.

Usiądź w spokoju i zamknij oczy. Masz w sobie wystarczające światło. Ono samo w sobie ma moc przekazania ci daru widzenia. Wyłącz zewnętrzny świat i pozwól swoim myślom popłynąć w kierunku pokoju wewnętrznego. One znają drogę. BOWIEM szczerze myśli, nieskażone przez sen o pozostających na zewnątrz ciebie rzeczach tego świata, stają się świętymi posłańcami Samego Boga.

Te myśli myślisz wraz z Nim. One rozpoznają swój dom. I wskazują ponad wszelką wątpliwość na swoje Źródło, gdzie Bóg Ojciec i Syn są Jednym. Oświetla je pokój Boga, ale muszą one również pozostawać w tobie, albowiem były zrodzone w twym umyśle, tak jak twój umysł był zrodzony w Bożym Umyśle. Prowadzą cię z powrotem w stronę pokoju, skąd przybyły tylko po to, by przypomnieć ci, w jaki sposób masz tam powrócić.

Gdy ty odmawiasz słuchania, biorą pod uwagę Głos twego Ojca. I namawiają cię łagodnie do przyjęcia Jego Słowa, ze względu na to, czym jesteś, zamiast przyjmowania fantazji i cieni. Przypominają ci, że jesteś współtwórcą wszystkiego co żyje. Z tego powodu, tak jak pokój Boga świeci w tobie, tak też musi świecić i we wszystkim innym.

Dziś ćwiczymy przybliżanie się do tego światła. Naszym błędzącym myślom przywracamy zgodność z wszystkimi myślami, które współdzielimy z Bogiem. Nie pozwalamy im błądzić. Pozwolimy światłu, które jest w naszych umysłach, skierować je w stronę ich domu. Zdradziliśmy je, nakazując im by odstąpiły od nas. Ale teraz przywołujemy je z powrotem i oczyszczamy je z dziwnych pragnień i nieuporządkowanych życzeń. Przywracamy im świętość ich dziedzictwa.

W ten sposób są one naszym umysłem zwrócone, a my potwierdzamy, że pokój Boga wciąż w nas promieniuje, a emanując z nas, opromienia również wszystkie istoty żywe, które współdziela nasze życie. Przebaczymy im wszystkim, odpuszczając temu światu wszystko, co myśleliśmy, że nam uczynił. Albowiem to my wytworzyliśmy ten świat takim, jakim chcieliśmy go mieć. Teraz postanawiamy, by był niewinny, bez grzechu i otwarty na zbawienie. I dajemy mu nasze zbawcze błogosławieństwo, gdy mówimy:

**Pokój Boga jaśnieje teraz we mnie.**

**Niechaj wszystko wokół mnie lśni w tym pokoju, a ja niechaj błogosławię wszystko światłem, które jest we mnie.**

## **Lekcja 189.**

### **Czuję teraz w sobie Miłość Boga.**

Istnieje w tobie światło, którego ten świat nie potrafi dostrzec. I patrząc jego oczami nie zobaczysz tego światła, ponieważ jesteś przez ten świat oślepiiony. Jednak masz oczy, by je zobaczyć. To światło jest po to, byś je oglądał. Nie zostało umieszczone w tobie by je ukryć przed twym wzrokiem. To światło jest odzwierciedleniem myśli, którą dziś ćwiczymy. Odczuwać miłość Boga w sobie znaczy widzieć ten świat na nowo, promieniujący niewinnością, żyjący nadzieją i błogosławiony doskonałą życzliwością i miłością.

Któż mógłby odczuwać strach w takim świecie jak ten? On cię serdecznie wita, raduje się z twego przybycia, śpiewa hymny pochwalne na twą cześć i chroni cię przed wszelkimi formami niebezpieczeństwa i bólu. Oferuje ci ciepły i łagodny dom, abyś się w nim zatrzymał przez czas pewien. Błogosławi cię przez cały dzień i czuwa przez noc jako cichy strażnik twego świętego snu. Widzi w tobie zbawienie i chroni światło w tobie, w którym dostrzega swoje własne. Proponuje ci swoje kwiaty i swoją biel, w podziękę za twą życzliwość.

To jest świat, który Miłość Boga odsłania. Jest on tak różny od tego świata, który widzisz swoimi przyciemnionymi oczami pełnymi złośliwości i strachu, że przeczy temu drugiemu. Tylko jeden z nich może być w ogóle postrzegany. Ten drugi jest wtedy całkowicie bez sensu. Świat, w którym przebaczenie wszystko opromienia i pokój oferuje każdemu swe łagodne światło, jest nie do pomyślenia dla tych, co postrzegają świat nienawiści, wyrastający z ataku i gotowy do zemsty, morderstwa i zniszczenia.

Jednak ten świat nienawiści jest równie niewidoczny i nie do pomyślenia dla tych, którzy czują w sobie Bożą Miłość. Ich świat odzwierciedla ciszę i pokój, który w nich lśni; otaczającą ich łagodność i niewinność; radość, jaką znajdują w niewyczerpanym źródle radości w sobie. Przyglądają się temu, co odczuwają w sobie i widzą wszędzie dokładne odzwierciedlenie swych uczuć.

Co chciałbyś widzieć? Wybór należy do ciebie. Ale naucz się tego prawa widzenia i nie dopuść by twój umysł o nim zapomniał: Będziesz zawsze oglądał to, co czujesz w sobie. Jeśli nienawiść zagości w twym sercu, będziesz postrzegał przerażający świat, trzymany okrutnie w kościstych, ostro zakończonych szponach śmierci. Jeżeli będziesz odczuwał Miłość Boga w sobie, wówczas ujrzysz świat miłosierdzia i miłości.

Dziś wykraczamy poza iluzje, w miarę jak zdążamy by dotrzeć do prawdy w nas i poczuć jej wszechogarniającą wrażliwość, jej Miłość, która zna nas tak doskonale jak siebie samą, jej widzenie, będące darem, jakim jej Miłość nas obdarza. Uczymy się dziś tej drogi. Ona jest tak pewna jak sama Miłość, do której nas ona prowadzi. Albowiem jej prostota omija pułapki głupich zawiloci zawartych w opartym na pozorach rozumowaniu tego świata, które służy tylko ukrywaniu.

Po prostu czyn to: Wycisz się i odłóż na bok wszelkie myśli w kwestii tego czym jesteś i czym jest Bóg; wszystkie koncepcje na temat tego świata, których się nauczyłeś; wszystkie wyobrażenia, które utrzymujesz na swój temat. Opróżnij swój umysł ze wszystkiego, co uważa on za prawdziwe albo fałszywe, dobre albo złe, opróżnij go z każdej myśli, którą uważa on za wartościową i z wszystkich myśli, których się wstydzisz. Utrzymuj w swym umyśle nicość. Nie wprowadzaj doń żadnej myśli, której nauczyła cię przeszłość, ani żadnego przekonania, którego kiedykolwiek od kogokolwiek się poprzednio nauczyłeś. Zapomnij o tym świecie, zapomnij o tym kursie i przybądź z całkowicie pustymi rękami do swego Boga.

Czyż On nie jest Tym, Który zna drogę do ciebie? Nie potrzebujesz znać drogi do Niego. Twoją rolą jest po prostu pozwolić, by spokojnie zostały usunięte na zawsze wszelkie przeszkody, które ustanowiłeś między Synem i Bogiem Ojcem. Bóg wypełni swoją rolę w radosnej, natychmiastowej odpowiedzi. Poproś i przyjmij. Ale nie stawiaj żądań, ani nie wskazuj drogi Bogu, którą powinien zmierzać do ciebie. Droga dotarcia do Niego jest bowiem tylko taka, by pozwolić Mu być. Albowiem w ten sposób zostaje ogłoszona również twoja rzeczywistość.

A więc dziś nie wybieramy drogi, którą idziemy do Niego. Ale niewątpliwie wybieramy to, by pozwolić mu przybyć. I na tym wyborze się opieramy. W naszych cichych sercach i otwartych umysłach Jego Miłość zapłonie, przybywając sama swoją drogą. Prawda, której się nie wyparto, istnieje i można z pewnością do niej dotrzeć. Bóg zna Swojego Syna i zna drogę do niego. Nie potrzebuje Swojego Syna, by Mu pokazał, jak ma odnaleźć Swoją drogę. Poprzez każde otwarte drzwi Jego Miłość promienieje na zewnątrz z wnętrza swego domu i rozjaśnia ten świat, ukazując jego niewinność.

*Ojczy, nie znamy drogi do Ciebie. Ale zawołaliśmy, a Ty nam odpowiedziałeś. Nie będziemy w tym przeszkadzać. Drogi zbawienia nie należą do nas, gdyż należą do Ciebie. I szukamy ich, zwracając się ku Tobie. Nasze dłonie są otwarte, by odebrać Twoje dary. Nie mamy żadnych myśli poza Tobą i nie przywiązujemy wagi do żadnych wierzeń, w kwestii tego czym jesteśmy i Kto nas stworzył. Twoją jest droga, którą chcielibyśmy odnaleźć i podążać. Prosimy tylko, by Twoja Wola, która jest również naszą wolą, wypełniła się w nas i w tym świecie, żeby stał się on teraz częścią Niebios. Amen.*

## Lekcja 190.

### Wybieram radość Boga zamiast bólu.

Ból jest błędnym punktem widzenia. Gdy jest doświadczany w jakiegokolwiek postaci, jest dowodem samooszukiwania się. Nie jest on w ogóle żadnym faktem. Nie ma takiej postaci bólu, która nie zniknie, jeśli ból będzie właściwie postrzegany. Gdyż ból ogłasza, że Bóg jest okrutny. Jak więc by mógł być on prawdziwy w jakiegokolwiek formie? Ból świadczy o nienawiści Boga Ojca do Swego Syna, grzeszności, którą On w nim widzi i Jego szalonym pragnieniu zemsty i śmierci.

Czy takie szalone projekcje mogą zostać potwierdzone? Czy mogą być czymkolwiek, co nie jest całkowitym fałszem? Ból jest tylko świadectwem pomyłki Syna co do tego, kim on myśli, że jest. Ból jest tylko snem o zawziętym odwecie za zbrodnię, która nie mogła być popełniona; odwecie za atak na coś, co jest całkowicie nie do zdobycia. Jest on sennym koszmarem porzucenia przez Wieczną Miłość, która nie mogłaby opuścić Syna, stworzonego z miłości przez Nią Samą.

Ból jest oznaką panowania iluzji zamiast prawdy. Pokazuje on, że zaprzeczono Bogu, pomyłono Go ze strachem, postrzeżono Go jako szalonego i ujrzano w Nim zdrajcę Samego Siebie. Jeżeli Bóg jest prawdziwy, to bólu nie ma. Jeżeli ból jest prawdziwy, to nie ma Boga. Albowiem zemsta nie jest częścią miłości. A strach, wyparcie się miłości i używanie bólu do udowodnienia, że Bóg umarł, pokazały, że śmierć zwycięża życie. To ciało jest Synem Boga, zniszczalnym i podlegającym śmierci, tak śmiertelnym jak Ojciec, którego on zgładził.

Pokój takim głupotom! Nadszedł czas by śmiać się z takich obłąkanych idei. Nie ma potrzeby myśleć o nich jako o brutalnych zbrodniach lub sekretnych grzechach z poważnymi konsekwencjami. Kto, jak nie szaleniec, mógłby uznać takie idee jako powód czegokolwiek? Ich świadek, ból, jest tak szalony jak one i nie trzeba się go bać bardziej, niż szalonych iluzji, które osłania i których prawdziwości próbuje wciąż dowodzić.

To tylko twoje samotne myśli wywołują w tobie ból. Nic, co jest na zewnątrz twego umysłu, nie może ci sprawić bólu ani zranić w jakikolwiek sposób. Nie ma żadnej przyczyny poza tobą, która mogłaby cię dosięgnąć i pognać. Nikt oprócz ciebie nie wpływa na ciebie i nie atakuje ciebie. Nie istnieje nic w tym świecie, co miałoby moc czynienia ciebie chorym, smutnym, słabym czy wątłym. Ale to właśnie ty masz moc sprawowania zwierzchnictwa nad wszelkimi rzeczami, które widzisz, jedynie poprzez rozpoznanie tego, czym jesteś. Gdy postrzeżesz ich nieszkodliwość, one przyjmą twą świętą wolę jako swoją. A to, co było widziane jako przerażające, teraz staje się źródłem niewinności i świętości.

Mój święty bracie, pomyśl przez chwilę o tym: Ten świat, który widzisz, nic nie czyni. Nie wywołuje w ogóle żadnych skutków. On tylko przedstawia twoje myśli. I zmieni się całkowicie, jak zmienisz swoje zdanie i wybierzesz radość Boga jako to, czego naprawdę chcesz. Twoja Jaźń promieniuje twą świętą radość, niezmienną, niezmienną się i niezmienną na wieki wieków. Czy chciałbyś odmówić jakiemuś małemu zakątkowi twego umysłu jego własnego dziedzictwa i utrzymać w nim jakiś szpital dla bólu; jakieś chorowite miejsce, gdzie wszystko co żyje musi tam w końcu przybyć, aby umrzeć?



Może się tobie wydawać, że ten świat jest przyczyną twego bólu. A jednak ten świat, jako bezprzyczynowy, nie ma żadnej mocy by stać się przyczyną czegokolwiek. Ponieważ sam jest skutkiem, nie może wywoływać skutków. Ponieważ jest iluzją, jest tym, czego sobie życzysz. Twe próżne życzenia stanowią jego ból. Twe dziwne pragnienia wywołują jego złe sny. Twoje myśli o śmierci okrywają go strachem, podczas gdy twe pełne życzliwości przebaczenie sprawia, że on żyje.

Ból jest formą, jaką przybiera myśl o złu, przynosząc spustoszenie do twego umysłu. Ból jest okupem, który chętnie zapłaciłeś, aby nie być wolnym. W bólu Syn, którego Bóg kocha, wypiera się Go. W bólu strach wydaje się triumfować nad miłością, a czas zastępuje wieczność i Niebo. I ten świat staje się przykrym i okrutnym miejscem, gdzie rządzi smutek i małe radości ustępują wobec szturmu ostrego bólu, który czeka jedynie na to, by zakończyć wszelką radość nieszczęściem.

Odlóż swą broń i przybądź bez żadnych środków obronnych do cichego miejsca, gdzie Niebiański pokój wreszcie utrzymuje wszystko w ciszy i spokoju. Odlóż wszystkie swoje myśli o niebezpieczeństwie i strachu. Nie pozwól, by wszedł tam z tobą atak. Odlóż okrutny miecz osądzania i wszelkie ataki, poprzez które chcesz ukryć swoją świętość.

Tu zrozumiesz, że nie ma bólu. Tu radość Boga należy do ciebie. To jest ten dzień, kiedy dane jest tobie zrozumieć lekcję, która ma w sobie wszelką moc zbawienia. Oto ona: Ból jest iluzją; radość jest rzeczywistością. Ból jest tylko snem; radość jest przebudzeniem. Ból jest oszustwem; radość jest prawdą.

I w ten sposób znowu dokonujemy jedynego wyboru, który kiedykolwiek może być dokonany: wybieramy między iluzjami a prawdą, bólem a radością, piekłem a Niebem. Niech wdzięczność dla naszego Nauczyciela wypełnia nasze serca, ponieważ mamy wolność wyboru radości zamiast bólu, świętości zamiast grzechu, pokoju Boga zamiast konfliktu i światła Nieba, by rozświetliło ciemność tego świata.

## Lekcja 191.

### Jestem świętym Synem Samego Boga.

W tym stwierdzeniu jest zawarta twoja deklaracja wyzwolenia z niewoli tego świata. I w nim jest również cały ten świat uwolniony. Nie wiesz co uczyniłeś, powierzając temu światu rolę więziennego strażnika Syna Boga. Jakiż mógłby on być, jak nie nienawistny i przerażony, obawiający się cieni, karzący i dziki, pozbawiony rozsądku, ślepy, szalony z nienawiści?

Cóż takiego uczyniłeś, że stało się to twoim światem? Cóż takiego uczyniłeś, że właśnie to widzisz? Gdy wypierasz się swojej własnej Tożsamości, wówczas właśnie to pozostaje. Patrzysz na chaos i ogłaszasz, że jest on tobą. Nie ma widoku, który by o tym tobie nie zaświadczył. Nie ma dźwięku, który by nie ogłaszał słabości i kruchości w tobie i poza tobą; ani wdechu, który nie wydawałby się przybliżyć ciebie do śmierci; ani nadziei, wbrew której zalejesz się łzami.

Zaprzec swęj własnej Tożsamości, a nie uciekniesz od szaleństwa, wywołanego przez tę dziwną, nienaturalną i upiorną myśl, która kpi ze stworzenia i w ten sposób wyśmiewa się z Boga. Zaprzec swojej własnej Tożsamości, a dokonasz napadu na sam wszechświat, nie mając żadnego przyjaciela i będąc jako mała cząsteczka kurzu przeciw legionom twych wrogów. Zaprzec swojej Tożsamości a ujrzysz zło, grzech oraz śmierć i zobaczysz jak rozpacz wyrywa ci z rąk każdą odrobinę nadziei, nie pozostawiając ci nic oprócz pragnienia śmierci.

Ale czym to jest jednak, jak nie grą, w którą się bawisz i w której możesz się wyprzeć swej Tożsamości? Jesteś takim, jakim stworzył cię Bóg. Uwierzyć w cokolwiek innego oprócz tej jednej rzeczy jest szaleństwem. Poprzez tę jedną myśl jest każdy uwolniony. W tej jednej prawdzie znikają wszelkie iluzje. Poprzez ten jeden fakt ogłasza się, że bezgrzeszność jest wieczną cechą wszystkiego, rdzeniem istnienia każdej rzeczy i gwarancją jej nieśmiertelności.

Pozwól, by dzisiejsza idea znalazła miejsce pośród twych myśli, a wzniesiesz się wysoko ponad ten świat i wszystkie myśli tego świata, które czynią go więźniem. A ty powrócisz z tego bezpiecznego miejsca twej ucieczki i go uwolnisz. Bowiem ten, kto potrafi zaakceptować swoją prawdziwą Tożsamość, jest naprawdę zbawiony. I jego zbawienie jest darem, który on przekazuje każdemu, z wdzięczności dla Tego,

Kto wskazał mu drogę do szczęścia, która całkowicie zmieniła jego pogląd na ten świat.

Wystarczy jedna święta myśl taka jak ta, a jesteś wolny: Jesteś świętym Synem Samego Boga. I poprzez tę świętą myśl uczysz się również, że uwolniłeś ten świat. Nie potrzebujesz używać tego świata w okrutny sposób, a potem w nim postrzegać tą dziką potrzebę. Uwalniasz go od tego więzienia. Nie zobaczysz niszczycielskiego obrazu siebie krocącego w przerażeniu poprzez ten świat wijący się dlatego w agonii, że twoje lęki umieściły na jego sercu znak śmierci.

Ciesz się dziś z tego, że tak łatwo jest unicestwić piekło. Potrzebujesz tylko powiedzieć sobie:

**Jestem świętym Synem Samego Boga. Nie mogę cierpieć, nie mogę doznawać bólu; nie mogę doświadczać utraty, ani nie wypełnić tego, o co prosi zbawienie.**

I w tej myśli jest wszystko, czemu się przyglądasz, całkowicie odmienione.

Cud rozjaśnił wszelkie ciemne starożytne pieczary, gdzie rytuały śmierci odbijały się echem od początku czasu. Gdyż czas utracił swą zdolność utrzymywania tego świata. Syn Boga przybył w chwale by odkupić zagubionych, zbawić bezradnych i przekazać temu światu dar swego przebaczenia. Kto mógłby wciąż postrzegać ten świat jako ciemny i grzeszny, kiedy Syn Boga znów przybył by wreszcie go uwolnić?

Ty, który postrzegasz siebie jako słabego i wątego, pełnego daremnych nadziei i zniszczonych marzeń, zrodzonego po to tylko, by umrzeć, płakać i doświadczać bólu, posłuchaj tego: Dana jest tobie wszelka moc na ziemi i w Niebie. Nie istnieje nic, czego nie potrafiłbyś dokonać. Bawisz się w grę śmierci, bycia bezradnym i żalosego przywiązania do rozpadu, w świecie, który nie ma dla ciebie litości. Jednak, kiedy obdarzysz go litością, jego litość cię opromieni.

Zatem pozwól Synowi Boga by przebudził się ze swojego snu i otwierając swe święte oczy znowu powrócił do błogosławienia tego świata, który wytworzył. Rozpoczął on się błędem, ale zakończy się odzwierciedleniem świętości Syna Boga. I on już więcej nie zaśnie i nie będzie śnił o śmierci. Więc połącz się dziś ze mną. Twoja chwala jest tym światłem, które zbawia świat. Nie powstrzymuj dłużej zbawienia. Spójrz na ten świat, rozglądnij się wokół i dostrzeż tam cierpienie. Czy twe serce nie pragnie przynieść twoim zmęczonym braciom odpoczynku?

Oni muszą poczekać na twoje własne wyzwolenie. Pozostają w łańcuchach, aż ty staniesz się wolny. Nie mogą doznać litości tego świata, dopóki ty nie odnajdziesz jej w sobie. Cierpią z bólu, dopóki nie zaprzeczysz jego obecności w tobie. Umierają, dopóki nie zaakceptujesz swojego własnego wiecznego życia. Jesteś świętym Synem Samego Boga. Zapamiętaj to, a cały ten świat zostanie uwolniony. Zapamiętaj to, a ziemia i Niebo staną się jednym.

## Lekcja 192.

**Mam funkcję, którą Bóg chciałby, abym pełnił.**

Jest Wolą twego świętego Ojca, abyś Jego dopełnił i żeby twoja Jaźń była Jego świętym Synem, byś był na zawsze czystym jak On, z miłości stworzonym i w miłości zachowanym, rozprzestrzeniającym miłość, stwarzającym w jej imię, na zawsze w jedności z Bogiem i ze swoją Jaźnią. Ale co taka funkcja może znaczyć w świecie zazdrości, nienawiści i ataku?

Zatem w tym świecie pełnisz funkcję pojmowaną za pośrednictwem jego własnych określeń. Albowiem któż może rozumieć język, który wykracza poza jego zdolność pojmowania tego języka? Twoją funkcję tu, na tym świecie, stanowi przebaczenie. Nie jest ono Bożą kreacją, ponieważ jest tylko środkiem, poprzez który może być usunięta nieprawda. Kto by wybaczał Niebu? Ale na ziemi potrzebujesz środków, by pozbyć się iluzji. Stworzenie czeka tylko na to, byś je z powrotem uznał, a nie dopełnił.

Na tym świecie nie można sobie stworzenia nawet wyobrazić. Ono nie ma tu sensu. Przebaczenie jest najbliższe temu, co może zaistnieć na ziemi. Albowiem to, co jest zrodzone przez Niebiosą, w ogóle nie ma formy. Jednak Bóg stworzył Tego, Kto ma moc przekładania na formę tego, co jest całkowicie bez formy. To,

co On wytwarza, to wciąż są jeszcze sny, ale tak bliskie przebudzeniu, że świeci już w nich światło dnia, a już otwierające się oczy spoglądają na radosne widoki, które są im oferowane.

Przebaczenie łagodnie spogląda na wszystkie rzeczy, które w Niebie są nieznanne, spostrzega ich zniknięcie i pozostawia ten świat czystą i pozostającą bez skazy tabliczką, na której teraz Słowo Boże może zastąpić napisane tam poprzednio bezsensowne symbole. Przebaczenie jest środkiem, dzięki któremu zostaje przezwyciężony strach śmierci, ponieważ przestaje być on już dziką atrakcją w sytuacji, gdy winy już nie ma. Przebaczenie umożliwia postrzeganie ciała takim, jakim ono jest: prostą pomocą naukową przeznaczoną do odłożenia gdy nauczanie jest ukończone, ale prawie wcale nie zmieniającą tego, kto się uczy.

Umysł bez ciała nie może popełniać błędów. Nie może myśleć, że umrze, ani też być ofiarą bezlitosnego ataku. Złość staje się niemożliwa, a czy jest wtedy miejsce dla przerażenia? Czy mogłyby wciąż nękać lęki tego, kto utracił źródło wszelkiego ataku, podstawę cierpienia, siedzibę strachu? Tylko przebaczenie może uwolnić umysł od myślenia, że ciało jest jego domem. Tylko przebaczenie może przywrócić pokój, który Bóg przeznaczył Swojemu świętemu Synowi. Tylko przebaczenie może przekonać Syna aby przyjrzał się znowu swojej świętości.

Gdy gniew od ciebie odejdzie, będziesz rzeczywiście postrzegał, że w zamian za widzenie Chrystusowe i dar widzenia nie proszono cię o żadną ofiarę, a jedynie z twojego chorego i umęczonego umysłu został usunięty wszelki ból. Czy coś takiego może być niemiłe widziane? Czy może być to przerażające? Czy raczej jest to coś, na co ma się nadzieję, co poznaje się z wdzięcznością i przyjmuje z radością? Jesteśmy jednością i dlatego nie rezygnujemy z niczego. Ale niewątpliwie wszystko otrzymaliśmy poprzez Boga.

Mimo to, potrzebujemy przebaczenia, aby dostrzec, że tak jest. Bez jego dobroczynnego światła szukamy w ciemnościach, używając rozumu tylko do usprawiedliwienia naszej wściekłości i naszego ataku. Nasze zrozumienie jest tak ograniczone, że to, co myślimy, iż rozumiemy, stanowi tylko zamęt i pomieszanie zrodzone przez błąd. Jesteśmy zagubieni we mgłę zmieniających się snów i przerażających myśli, nasze oczy mocno się zamykają aby nie widzieć światła; nasze umysły zajmują się czczeniem czegoś, czego nie ma.

Kto może być ponownie narodzony w Chrystusie, jak nie ten, kto przebaczył każdemu, kogo widzi, o kim myśli, lub kogo sobie wyobraża? Czy ten, kto kogoś więzi, może być wolny? Strażnik więzienny nie jest wolny, bowiem jest związany ze swym więźniem. Musi być pewien, że więzień nie ucieknie i dlatego spędza swój czas na jego pilnowaniu. Mury i kraty, które tego więźnia ograniczają, stają się tym światem, w którym wraz z nim żyje też jego strażnik. I dlatego od wolności tego strażnika zależy droga do wolności ich obu.

Zatem nie trzymaj w więzieniu nikogo. Uwalniaj zamiast więzić, ponieważ w ten sposób również siebie uwalniasz. Ta droga jest prosta. Za każdym razem, gdy czujesz, że ogarnia cię złość, uświadom sobie, że trzymasz miecz nad swoją głową. I on opadnie na ciebie, lub zostanie odsunięty, w zależności od tego, czy postanowisz być potępionym, czy też być wolnym. W ten sposób, ponad wszelką wątpliwość, każdy, kto wydaje się kusić cię, byś się rozżłościł, staje się twoim zbawicielem od więzienia śmierci.

Bądź dziś miłosierny. Syn Boga zasługuje na miłosierdzie. To on prosi, żebyś zaakceptował już teraz drogę do wolności. Nie odmawiaj mu. Miłość jego Ojca do niego należy do ciebie. Twoją funkcją tu, na ziemi, jest tylko to, by mu przebaczyć, byś mógł go znowu przyjąć jako swoją Tożsamość. On jest takim, jakim go stworzył Bóg. A ty jesteś tym, czym on jest. Przebacz mu teraz jego grzechy, a zobaczysz, że stanowisz z nim jedność.

## Lekcja 193.

**Wszystkie rzeczy<sup>35</sup> stanowią lekcje, których Bóg chciałby, abym się nauczył.**

Bóg nie zna uczenia się. Jednak Jego Wola rozciąga się również na to, czego On nie rozumie, w tym sensie, że on pragnie aby szczęście, które Jego Syn po Nim odziedziczył, było nienaruszalne, wieczne i stale

35 Angielski oryginał tego zdania rozpoczyna się od słów „All things are lessons...”. Słowo „thing” (rzecz) jest w języku polskim używane znacznie rzadziej niż w angielskim. Być może lepiej byłoby więc przetłumaczyć to jako „Wszystko jest lekcją...” lub „Wszystko są to lekcje...”, ale to z kolei zbyt rozszerzałoby zakres znaczeniowy wypowiedzi. Nie chodzi tu przecież o absolutnie wszystko co istnieje, ale raczej o to, co postrzegamy, co nam się zdarza, czego doświadczamy. Dlatego też zdecydowano się na dosłowne tłumaczenie, mimo tego, że w takim przekładzie zdanie to nie brzmi najładniej.

wzrastające w swym rozmiarze, wiecznie rozprzestrzeniające się w radości pełnego stwarzania i w pełni w Nim bezgraniczne. Taka jest Jego Wola. Jego Wola dostarcza zatem środków gwarantujących jej wypełnienie.

Bóg nie postrzega sprzeczności. Jednak Jego Syn wierzy, że je widzi. A zatem potrzebuje on Tego, Kto może dokonać korekty jego błędnego widzenia i dać mu widzenie duchowe, które przyprowadzi go z powrotem tam, gdzie ustaje postrzeganie. Bóg w ogóle nie postrzega. Mimo to, jest on Tym, Kto daje środki, poprzez które postrzeganie staje się prawdziwe i wystarczająco piękne, aby światło Nieba mogło mu przyświecać. Jest On Tym, Kto odpowiada na to, czemu Jego Syn chciałby zaprzeczyć i zapewnia na zawsze bezpieczeństwo jego bezgrzeszności.

To są te lekcje, których Bóg chciałby, abyś się nauczył. Jego Wola odzwierciedla je wszystkie i one odzwierciedlają Jego kochającą zyczliwość wobec Syna, którego On kocha. Każda lekcja ma główną myśl, taką samą w nich wszystkich. Sama forma jest zmienna, w zależności od okoliczności i wydarzeń, obejmując różne postaci i różne tematy, oczywiście, ale nierzeczywiste. One są w swej podstawowej treści takie same. Oto ona:

### **Przebac, a zobaczysz to inaczej.**

Jest pewne, że wszelka rozpacz, wszelkie cierpienie nie wydaje się być tylko brakiem przebaczenia. Jednak właśnie taka treść kryje się pod ich formą. Ta treść jest do tego stopnia identyczna, że czyni nauczanie pewnym, ponieważ lekcja jest tak prosta, że w końcu nie można jej odrzucić. Nikt nie może się wiecznie ukrywać przed prawdą tak oczywistą, która ukazuje się w niezliczonych formach, a jednak jest rozpoznawana tak łatwo w każdej z nich, jeśli tylko ktoś chce tą prostą lekcję tam ujrzeć.

### ***Przebac, a zobaczysz to inaczej.***

To są słowa, które Duch Święty wypowiada w obliczu wszystkich twych trosk, wszelkiego twojego bólu, wszelkiego cierpienia, niezależnie od jego formy. To są słowa, wraz z którymi kończy się wszelka pokusa, a idea winy nie jest już więcej przedmiotem czci. To są słowa, które kończą sen o grzechu i uwalniają umysł od strachu. To są słowa, poprzez które zbawienie przybywa do całego tego świata.

Czy nie mamy się uczyć mówić tych słów, gdy jesteśmy kuszeni by wierzyć, że ból jest rzeczywisty, a śmierć, zamiast życia, staje się naszym wyborem? Czy nie mamy się uczyć mówić tych słów, kiedy zrozumieliśmy ich moc uwolnienia wszelkich umysłów z niewoli? To są słowa, które dają tobie moc nad wszystkimi wydarzeniami, które wydawały się mieć moc nad tobą. Widzisz je we właściwy sposób, kiedy utrzymujesz te słowa w pełni swej świadomości i nie zapominasz zastosować tych słów do wszystkiego, co widzisz, lub co jakiś twój brat widzi błędnie.

Jak możesz mówić te słowa, kiedy widzisz błędnie, lub ktoś inny błędnie postrzega lekcję, której powinien się nauczyć? Czy ból wydaje się tobie być postrzegany jako prawdziwy? Jeśli tak, bądź pewien, że tej lekcji się nie nauczyłeś. I wówczas w twym umyśle pozostaje w ukryciu coś nieprzebaczonego, co postrzega ból oczami, którymi umysł kieruje.

Tak więc Bóg nie chciałby, abyś cierpiał. Chciałby ci pomóc przebaczyć sobie. Jego Syn nie pamięta kim jest. Ale Bóg by chciał, ażeby on nie zapomniał Jego Miłości i wszystkich darów, jakie Jego Miłość z sobą przynosi. Czy chciałbyś się teraz wyrzec swojego własnego zbawienia? Czy chciałbyś doznać niepowodzenia w uczeniu się prostych lekcji, jakich Niebiański Nauczyciel ci udziela; takich lekcji, które uczą, że może zniknąć wszelki ból i Syn Boga może sobie Go przypominieć?

Wszystkie rzeczy są lekcjami, których Bóg chciałby, abyś się nauczył. On nie chciałby pozostawić jakiegokolwiek nieprzebaczonej myśli bez korekcji, ani jednego ciernia czy gwoździa, który by ranił Jego świętego Syna w jakikolwiek sposób. Chciałby zagwarantować, aby jego święty odpoczynek pozostawał spokojny i niezmacony żadnymi troskami, w wiecznym domu, w którym znajduje on opiekę. I chciałby On, by wytarta została każda łza i żeby żadna się już nie przelewała, ani by żadna nie czekała na swój wyznaczony czas by spaść. Albowiem Bóg pragnie, żeby każdą łzę zastąpił śmiech i żeby w ten sposób Jego Syn stał się znowu

wolny.

Będziemy dziś, w ciągu jednego dnia, próbować przezwyciężyć tysiące pozornych przeszkód do osiągnięcia pokoju. Pozwól by łaska szybciej do ciebie przybyła. Nie próbuj jej powstrzymywać przez jeszcze jeden dzień, jeszcze jedną minutę, jeszcze jedną chwilę. Czas nie po to został wytworzony. Użyj go dziś zgodnie z jego celem. Rano i wieczorem poświęć tyle czasu ile możesz temu, by służył ci zgodnie ze swym prawdziwym celem i nie pozwól by było go mniej, niż trzeba do zaspokojenia twej najgłębszej potrzeby.

Daj z siebie wszystko co możesz, a nawet trochę więcej. Gdyż teraz chcielibyśmy pośpiesznie powstać i udać się w stronę domu naszego Ojca. Szliśmy tam zbyt długo i nie będziemy się już dłużej ociążać. A w miarę ćwiczenia pomyślmy o wszystkich rzeczach, które zachowywaliśmy po to, by nimi zawładnąć i trzymać z dala od uzdrowienia. Dajmy je wszystkie Temu, Kto zna taki sposób patrzenia na te rzeczy, że one wtedy znikną. Prawda jest Jego przesłaniem; prawda jest Jego nauczaniem. To Swoich lekcji Bóg chciałby nas uczyć.

Co godzinę, spędź trochę czasu dziś i w dniach, które nadejdą, na ćwiczenie lekcji przebaczenia w postaci ustanowionej na ten dzień. I próbuj ją zastosować do wydarzeń, które mijająca godzina przyniosła, tak aby następna godzina była uwolniona od tej poprzedniej. W ten sposób łatwo zostają poluzowane łańcuchy czasu. Niech żadna godzina nie rzuca swego cienia na tą, która po niej następuje. A wtedy pozostaniesz nieograniczony, w pokoju wiecznym, w świecie czasu.

Oto lekcja, której Bóg chciałby cię nauczyć: Istnieje sposób patrzenia na wszystko jak na kolejny krok w Jego kierunku i w kierunku zbawienia tego świata. Wszystkiemu, co mówi tobie o przerażeniu, odpowiadaj w ten sposób:

### **Przebaczę i wtedy to zniknie.**

Każdej obawie, każdej trosce i każdej formie cierpienia powtarzaj te same słowa. A wtedy będziesz miał klucz, który otwiera bramy Nieba i przynosi wreszcie na ziemię Miłość Boga Ojca, aby ją wnieść do Nieba. Ten końcowy krok wykona Sam Bóg. Nie odmawiaj tych małych kroków, o które On prosi cię, byś dla niego wykonał.

## **Lekcja 194.**

### **Składam przyszłość w Ręce Boga.**

Dzisiejsza idea stanowi następny krok w kierunku szybkiego zbawienia i jest to rzeczywiście gigantyczny krok! Ten krok obejmuje tak wielką odległość, że po jego wykonaniu jesteś już niedaleko Nieba, mając swój cel w zasięgu wzroku i przeszkody za sobą. Twoje stopy dotarły już do trawnika, który wita cię przy bramie Nieba; jest to ciche miejsce, gdzie doświadczasz pokoju i oczekujesz na końcowy krok Boga, mając pewność co do jego podjęcia. Jak bardzo oddaliliśmy się już od ziemi! Jak blisko naszego celu już znaleźliśmy się! Jak krótko będzie jeszcze trwać nasza podróż!

Gdy zaakceptujesz dzisiejszą ideę, wówczas wykroczysz poza wszelki niepokój, wszelkie czeluście piekła, wszelkie mroki depresji, myśli o grzechu i spustoszenie spowodowane winą. Gdy zaakceptujesz dzisiejszą ideę, uwolnisz ten świat z więzienia, przez rozluźnienie ciężkich łańcuchów, które zamykały mu drzwi do wolności. Jesteś wówczas zbawiony i twoje zbawienie staje się w ten sposób darem, który przekazujesz temu światu, ponieważ go otrzymałeś.

W żadnej chwili nie odczuwa się wtedy depresji, nie doświadczają bólu i nie postrzegają straty. W żadnej chwili smutek nie może być umieszczony na tronie, by oddawać mu cześć. W żadnej chwili nikt nie może nawet umrzeć. I tak, każda chwila dana Bogu przelotnie, wraz z tą następną, już Mu daną, jest czasem twego uwolnienia od smutku, bólu i nawet samej śmierci.

Bóg utrzymuje twoją przyszłość, tak jak utrzymuje twą przeszłość i teraźniejszość. One są dla Niego jednością, tak więc powinny być również jednością dla ciebie. Jednak w tym świecie, postępujący wpływ

czasu wciąż wydaje się prawdziwy. Tak więc nie jesteś proszony o zrozumienie braku uporządkowanej kolejności wydarzeń, który naprawdę występuje w czasie. Jesteś tylko proszony by uwolnić swoją przyszłość i złożyć ją w Ręce Boga. A wówczas przekonasz się w swym doświadczeniu, że złożyłeś w Jego Ręce również przeszłość i terażniejszość, gdyż przeszłość nie będzie cię już więcej karać, a strach przyszłości stanie się teraz bez sensu.

Uwolnij przyszłość. Albowiem przeszłość przeminęła, a to, co jest terażniejszością uwolnioną od swej spuścizny zmartwienia i nieszczęścia, bólu i straty, staje się tą chwilą, gdy czas ucieka z niewoli iluzji, w której upływa swym bezlitosnym, nieuniknionym biegiem. Tak więc każda chwila, która była niewolnikiem czasu, jest przekształcana w świętą chwilę, gdy to światło, które było w Bożym Synu ukrywane, zostaje uwolnione by błogosławić ten świat. Teraz jest on wolny i wszelka jego chwała promienieje na ten świat, który został uwolniony wraz z nim, by współdzielić jego świętość.

Jeśli potrafiłbyś spojrzeć na tą dzisiejszą lekcję jak na uwolnienie, którym ona naprawdę jest, nie wahałbyś się dać z siebie tak wiele skoncentrowanego wysiłku, jak tylko możesz, by ją sobie przyswoić. W miarę jak ona staje się myślą, która kieruje twym umysłem, nawykiem w twym repertuarze rozwiązywania problemów, sposobem szybkiej reakcji na pokusę, rozprzestrzeniasz to, czego się nauczyłeś, na ten świat. I gdy nauczysz się postrzegać zbawienie we wszystkich rzeczach, wówczas ten świat spostrzeże, że jest zbawiony.

Jakież zmartwienie może dręczyć tego, kto składa swą przyszłość w kochających Rękach Boga? Co może być powodem jego cierpienia? Co może wywołać w nim ból lub przynieść doświadczenie utraty? Czego może się bać? I na co może on patrzeć oprócz miłości? Albowiem ten, który uwolnił się od wszelkiego lęku przez przyszłym bólem, odnalazł swą drogę do pokoju w terażniejszości i do pewności opieki, której ten świat nie może zagrozić. Jest pewny, że chociaż jego postrzeganie może być błędne, nigdy nie zabraknie mu możliwości naprawy tego błędu. Ma swobodę ponownego wyboru, kiedy został oszukany; zmiany swego zdania, gdy popełnił błędy.

Złóż więc swą przyszłość w Rękach Boga. Albowiem w ten sposób przywołujesz ponownie pamięć o Nim, zastępując swe myśli o grzechu i złu prawdą o miłości. Czy myślisz, że przez to ten świat nie odniósłby żadnych korzyści i każde żyjące stworzenie nie zareagowałoby na to uzdrowionym postrzeganiem? Kto powierza siebie Bogu, składa także cały ten świat w jego Ręce, do których się odwołał, aby uzyskać pocieszenie i bezpieczeństwo. Odkłada on na bok chore iluzje tego świata wraz ze swoimi i oferuje zarówno sobie jak i temu światu pokój.

Teraz jesteśmy rzeczywiście zbawieni. Albowiem w Bożych Rękach nasz spoczynek jest niezmacony, a my mamy pewność, że tylko dobro może nas spotkać. Gdy czegoś zapomnimy, nasze wątpliwości zostaną łagodnie rozproszone. Jeśli pojawi się w naszym umyśle jakaś nieprzebacząca myśl, będzie wkrótce zastąpiona przez refleksję miłości. I gdy doznajemy pokusy by atakować, odwołamy się do Tego, Kto stoi na straży naszego odpoczynku, by dokonał dla nas wyboru, który pozostawia za sobą pokusę daleko w tyle. Ten świat nie jest już dłużej naszym wrogiem, gdyż postanowiliśmy, by był naszym przyjacielem.

## Lekcja 195.

### **Miłość jest drogą, którą idę z wdzięcznością.**

Wdzięczność jest lekcją trudną do nauczenia dla tych, którzy patrzą na ten świat niewłaściwie, na opak. Wszystko, co każdy z nich może uczynić, to postrzegać siebie jako lepszego od innych. I próbuje osiągnąć z tego powodu zadowolenie, ponieważ ten drugi wydaje się cierpieć bardziej niż on. Jak żalodne i jak bardzo wyrażające dezaprobatę są takie myśli! Albowiem kto ma powody do wdzięczności tylko dlatego, że inni mają do niej mniej powodów? I kto mógłby cierpieć mniej tylko dlatego, że widzi innych, cierpiących więcej? Twoja Wdzięczność jest należna Temu, Kto sprawił, że zniknęły wszelkie powody do żalu na całym świecie.

Jest szaleństwem składać podziękowania za cierpienia. Ale jest równie szalone zaniechanie podziękowań dla Tego, Kto oferuje ci środki, dzięki którym wszelki ból jest uzdrowiony, a cierpienie zastąpione śmiechem i szczęściem. Nawet ci, którzy są tylko częściowo zdrowi na umyśle, nie mogliby odmówić podjęcia kroków,

którymi On kieruje i podążania drogą, którą On im wskazuje, by uciekli z więzienia przez drzwi, przedtem nie zauważane, ale teraz już postrzegane.

Twój brat jest twym „wrogiem” ponieważ postrzegasz w nim rywala, konkurującego z tobą w osiągnięciu pokoju; grabieżcę, który zabiera ci radość i nie pozostawia ci nic, oprócz czarnej rozpacz, tak gorzkiej i tak nieustępliwej, że nie pozostawia żadnej nadziei. Teraz życzysz sobie już jedynie zemsty. Teraz możesz tylko próbować go powalić, by poległ wraz z tobą, tak bezużyteczny jak ty; któremu tak mało pozostało z tego, co dzierżył w swych dłoniach, jak i tobie w twoich.

Twa wdzięczność dla Boga nie jest spowodowana tym, że twój brat jest bardziej zniewolony niż ty, ani też nie byłoby rozsądne, byś rozwścieczył się z tego powodu, że on wydaje się być bardziej wolny. Miłość nie dokonuje porównań. A wdzięczność może być tylko szczerą, jeśli ma łączyć się z miłością. Składamy dzięki Bogu, naszemu Ojcu, za to, że w nas wszystko odnajdzie swą wolność. Nigdy tak nie będzie, że coś zostanie uwolnione, podczas gdy coś innego będzie wciąż zniewolone. Któż bowiem może się targować w imię miłości?

Zatem dziękuj, ale szczerze. I pozwól, by w twej wdzięczności znalazło się miejsce dla tych, którzy wyswobodzą się wraz z tobą; dla słabych, ubogich, przerażonych i tych, którzy oplakują stratę i odczuwają pozorny ból, którzy cierpią z powodu zimna i głodu lub dla tych, którzy podążają drogą nienawiści albo kroczą ścieżką śmierci. Wszyscy oni idą z tobą. Nie porównujmy siebie z nimi, ponieważ w ten sposób oddzielamy ich od naszej świadomości jedności, jaką z nimi współdzielimy i jaką oni muszą współdzielić z nami.

Dziękujemy naszemu Ojcu tylko za jedno: za to, że nie jesteśmy oddzieleni od wszystkich żywych istot i zatem stanowimy jedno z Nim. I radujemy się z tego, że nigdy nie mogą powstać żadne wyjątki, które mogłyby zmniejszyć naszą całkowitość, naszą pełnię, ani osłabić czy zmienić naszej funkcji dopełnienia Tego, Który Sam jest spełnieniem. Dziękujemy wszystkim żyjącym istotom, ponieważ w przeciwnym razie składalibyśmy podziękowania za nic i doznalibyśmy porażki w rozpoznaniu darów Bożych dla nas.

Niech zatem nasi bracia oprą swoje zmęczone głowy na naszych barkach, gdy odpoczywają przez chwilę. Dziękujemy za nich. Albowiem jeśli potrafimy poprowadzić ich do pokoju drogą, którą chcielibyśmy odnaleźć, ta droga wreszcie otwiera się dla nas. Starożytne drzwi znów obracają się, stając przed nami otworem; długo zapomniane Słowo ponownie odbija się echem w naszej pamięci i nabiera wyrazistości, w miarę jak pojawia się w nas ponownie chęć, aby słuchać.

Kroczyć więc z wdzięcznością tą drogą miłości. Bowiem, gdy odkładamy na bok porównania, nienawiść ulega zapomnieniu. Jakie jeszcze przeszkody dla pokoju pozostają? Strach przed Bogiem jest wreszcie usunięty, a my przebaczymy bez rozróżnień. A zatem nie możemy postanowić nie zważać na pewne rzeczy, a jednak trzymać wciąż inne rzeczy pod kluczem jako „grzechy”. Kiedy w pełni przebaczysz, będziesz w pełni wdzięczny, ponieważ ujrzysz, że wszystko zyskało prawo do miłości, poprzez bycie tak bardzo kochającym, jak kochająca jest twoja Jaźń.

Dziś uczymy się myśleć o wdzięczności zamiast o gniewie, złości i zemście. Jest nam dane wszystko. Jeśli odmawiamy rozpoznania tego, nie mamy wtedy prawa do naszej goryczy czy żalu i do takiego postrzegania samych siebie, które ukazuje nas w miejscu bezlitosnej pogoni, gdzie jesteśmy nieustannie zadrażniani i bezmyślnie miotani, bez opieki i bez troski o naszą przyszłość. Wdzięczność staje się jedną myślą, którą zastępujemy te szalone spostrzeżenia. Bóg się o nas zatroszczył i nazywa nas Synem. Czy może być coś większego niż to?

Nasza wdzięczność utoruje drogę do Niego i skróci czas naszej nauki bardziej, niż mógłbyś nawet zamarzyć. Wdzięczność towarzyszy miłości i tam gdzie istnieje jedno z tych uczuć, tam musi być i drugie. Gdyż wdzięczność jest tylko pewnym aspektem Miłości, która jest źródłem wszelkiego tworzenia. Bóg dziękuje tobie, który jesteś Jego Synem, za to, że jesteś tym, czym jesteś; że jesteś Jego Własnym dopełnieniem i że stanowisz wraz z Nim Źródło miłości. Twoja wdzięczność dla niego stanowi jedność z Jego wdzięcznością dla ciebie. Albowiem miłość nie może podążać żadną drogą oprócz drogi wdzięczności, a zatem idziemy drogą, która prowadzi nas do Boga.

## Lekcja 196.

### Mogę krzyżować tylko siebie.

Kiedy to stwierdzenie zostanie przez ciebie dobrze zrozumiane i w pełni uświadomione, nie będziesz próbował się ranić, ani czynić swego ciała niewolnikiem zemsty. Nie będziesz się atakować i uświadomisz sobie, że atakowanie kogoś innego jest tylko atakowaniem siebie. Będziesz wolny od tej szalonej wiary, że atakując swego brata ocalasz samego siebie. I zrozumiesz wtedy, że jego bezpieczeństwo jest twoim własnym bezpieczeństwem i że poprzez jego uzdrowienie ty zostajesz uzdrowiony.

Może z początku nie zrozumiesz, jak w idei, którą będziemy dziś ćwiczyć, można odnaleźć bezgraniczną litość, ogarniającą wszystko swą niezawodną ochroną. Idea ta może faktycznie wydawać się oznaką, że nie można nigdy uciec od kary, ponieważ ego, gdy postrzeżga jakieś zagrożenie, szybko cytuję tę ideę jako prawdę, aby zachować swoje kłamstwa. Ale wówczas musi ono doznać niepowodzenia w zrozumieniu tej prawdy, którą się w taki sposób posługuje. Ale ty możesz nauczyć się właściwie pojmować takie głupie zastosowania tej prawdy i odmówić im sensu, jaki wydają się mieć.

W ten sposób niewątpliwie także uczysz swój umysł, że nie jesteś żadnym ego. Albowiem sposoby, za pomocą których ego zniekształca prawdę, już dłużej cię nie zwiódą. Nie będziesz wierzyć, że jesteś ciałem, które ma być ukrzyżowane. I będziesz postrzeżgać w dzisiejszej idei światło zmartwychwstania, patrząc poza wszystkie myśli o ukrzyżowaniu i śmierci, w stronę myśli o wolności i o życiu.

Dzisiejsza idea jest krokiem podejmowanym w celu wyprowadzenia nas z niewoli i doprowadzenia do stanu doskonałej wolności. Podejmijmy dziś ten krok, żebyśmy mogli szybko podążać drogą, jaką wskazuje nam zbawienie, wykonując każdy krok w wyznaczonej kolejności, w miarę jak umysł będzie wyzbywał się swych ciężarów, jednego po drugim. Do tego nie jest potrzebny czas. Trzeba tylko chęci. Gdyż to, co wydaje się wymagać tysiąca lat, dzięki łasce Bożej może stać się w jednej chwili.

Ponura, beznadziejna myśl, że możesz przeprowadzać ataki na innych i sam uciec, przygwoździła cię do krzyża. Może ona wydawała się być zbawieniem. Ale naprawdę powstała tylko z przekonania, że strach przed Bogiem jest prawdziwy. A czym jest to, jak nie piekłem? Kto mógłby wierzyć, że jego Ojciec jest jego śmiertelnym wrogiem, oddzielonym od niego i czyhającym tylko na to, by zabrać mu życie i go unicestwić, bez strachu przed piekłem w swym sercu?

Właśnie w taką postać szaleństwa wierzysz, jeśli akceptujesz przerażającą myśl, że możesz atakować drugiego i być samemu wolnym. Dopóki tego nie zmienisz, nie ma żadnej nadziei. Dopóki przynajmniej nie zrozumiesz, że to musi być całkowicie niemożliwe, jak możesz od tego uciec? Strach przed Bogiem jest rzeczywisty dla tego, kto uważa, że ta myśl jest prawdziwa. Nie dostrzeże on wtedy jej głupoty lub może nawet jej nie zauważy, przez co poddanie jej w wątpliwość stanie się niemożliwe.

Aby w ogóle ją zakwestionować, trzeba zmienić jej formę, w co najmniej takim stopniu, aby zmniejszył się twój strach przed odwetem i by powróciła do ciebie odpowiedzialność, choćby tylko w pewnym zakresie. Wtedy możesz już przynajmniej rozważać, czy chcesz podążać tą bolesną drogą. Dopóki ta zmiana nie zostanie przeprowadzona, nie możesz dostrzec, że to tylko twoje myśli przynoszą ci strach i że twoje uwolnienie zależy od ciebie.

Jeśli podejmiesz ten dzisiejszy krok, następne kroki będą już łatwe. Będziemy wówczas podążać naprzód dość szybko. Bowiemy kiedy już zrozumiesz, że nie jest możliwe, byś został zraniony inaczej, niż poprzez swoje własne myśli, strach przed Bogiem musi zniknąć. Nie możesz już wtedy wierzyć, że strach jest spowodowany czymś zewnętrznym. A Bóg, którego zamyślałeś wygnąć, może być z powrotem powitany serdecznie w tym świętym umyśle, którego On nigdy nie opuścił.

W idei, którą dziś ćwiczymy, można z pewnością usłyszeć pieśń zbawienia. Jeśli możesz krzyżować tylko siebie, wówczas nie zraniłeś tego świata i nie musisz się zatem obawiać, że będzie cię ścigał i że się zemści na tobie. Ani też nie będziesz potrzebował ukrywać się w przerażeniu, w obliczu śmiertelnego lęku przed Bogiem, za którym skrywa się projekcja. Ta rzecz, której się najbardziej boisz, jest twoim zbawieniem. Jesteś silny i to jest siła, której chcesz. Jesteś też wolny i zadowolony z tej wolności. Myślałeś, że jesteś słaby i ograniczony, ponieważ bałeś się swojej siły i wolności. Jednak w nich leży twoje zbawienie.

Jest taka chwila, gdy przerażenie wydaje się opanowywać twój umysł tak mocno, że tracisz wszelką



nadzieję na uwolnienie się od niego. Jednak, kiedy sobie uświadomisz, raz na zawsze, że boisz się samego siebie, twój umysł będzie siebie postrzegał podzielonym. Ale to było dopóty przed tobą ukryte, dopóki wierzyłeś, że atak mógł nastąpić i być kierowanym z zewnątrz, uderzając do wewnątrz. Wydawało się wówczas tobie, że istniał jakiś zewnętrzny wróg, którego się bałeś. I w ten sposób jakiś bóg, będący na zewnątrz ciebie, stał się twym śmiertelnym wrogiem; źródłem strachu.

Teraz, przez chwilę, jest w tobie postrzegany morderca, niecierpliwie oczekujący twojej śmierci, skupiony na nakładaniu na ciebie kary, do czasu, kiedy będzie wreszcie mógł cię zabić. Jednak w tej chwili jest również taki czas, w którym przychodzi zbawienie. Albowiem strach przed Bogiem zniknął. A ty możesz wezwać Go, aby zbawił cię od iluzji przez Swoją Miłość, nazywając Go Ojcem, a siebie Jego Synem. Módl się, by ta chwila mogła wkrótce nastąpić – (może) dzisiaj. Oddal się od strachu i podążaj w stronę miłości.

Każda myśl Boga jest z tobą i wspiera cię, byś mógł osiągnąć tę chwilę i przejść przez nią szybko, pewnie i na zawsze. Kiedy strach przed Bogiem odchodzi, wówczas nie ma już przeszkód do osiągnięcia świętego pokoju Boga. Jak życzliwa i litościwa jest dla ciebie ta idea, którą dziś ćwiczymy! Powitaj ją tak jak powinieneś, gdyż jest ona twym uwolnieniem. Istotnie, tylko ciebie twój umysł może próbować krzyżować. Jednak twoje odkupienie również będzie pochodzić od ciebie.

## Lekcja 197.

### **Mogę zyskać tylko swoją własną wdzięczność.**

Tu jest drugi krok, jaki podejmujemy, by uwolnić twój umysł od wiary w zewnętrzne siły wymierzone przeciw twym własnym. Dokonujesz prób bycia życzliwym i przebaczącym. Jednak tą swoją życzliwość i wdzięczność obracasz znowu w atak, jeśli tylko nie spotykasz się z wdzięcznością i nie jesteś hojnie obdarowywany podziękowaniami. Twoje dary muszą być przyjmowane z czcią, żeby nie zostały z powrotem odebrane. I dlatego też myślisz, że Boże dary są w najlepszym razie pożyczkami, a w najgorszym razie oszukańczym podstępem, który chciałby pozbawić cię środków obronnych, aby zagwarantować, że kiedy On uderzy w ciebie, to na pewno cię zabije.

Jak łatwo mogą pomylić Boga z winą ci, którzy nie wiedzą, co ich myśli mogą sprawić. Zaprzecz swojej sile, a wówczas słabość musi stać się dla ciebie zbawieniem. Postrzegaj siebie jako ograniczonego, a kraty stają się twoim domem. I nie będziesz mógł opuścić tego więzienia i przypisać sobie siły, dopóki nie przestaniesz widzieć winy i zbawienia jako jedności i nie zaczniesz kojarzyć wolności ze zbawieniem, postrzegając je jako połączone, poszukując w nich siły i domagając się od nich siły, która zostaje odnaleziona i w pełni rozpoznana.

Świat musi ci dziękować, kiedy proponujesz mu uwolnienie od twych iluzji. Ale twe podziękowania należą się również tobie, ponieważ jego uwolnienie może być tylko odzwierciedleniem twojego. Twa wdzięczność jest wszystkim, czego twe dary wymagają, żeby mogły być trwałą ofertą wdzięcznego serca, uwolnionego na zawsze od piekła. Czy właśnie to chciałbyś zaprzepaścić, poprzez odebranie z powrotem swoich darów tylko dlatego, że nie zostały uczczone? To właśnie ty jesteś tym, kto je czci i składa im odpowiednie podziękowania, ponieważ to ty jesteś tym, kto otrzymał te dary.

Jeśli ktoś inny myśli, że twoje dary są bezwartościowe, wówczas nie ma to znaczenia. Istnieje taka część jego umysłu, która łączy się z twoim umysłem w wyrażaniu tobie wdzięczności. Nie ma też znaczenia, że twoje dary wydają się być utracone i bezskuteczne. One są otrzymywane tam, gdzie są dawane. Poprzez twą wdzięczność są przyjmowane powszechnie i z wdzięcznością uznawane przez Serce Samego Boga. Czy chciałbyś je z powrotem zabrać, kiedy On je z wdzięcznością zaakceptował?

Bóg błogosławi każdy dar, który Mu dajesz, a każdy dar jest dawany Jemu, bo może być dany tylko tobie. I to, co należy do Boga, musi być jego własnością. Jednak ty nigdy nie uświadomisz sobie, że jego dary są pewne, wieczne, niezmiennie, nieograniczone, dane na zawsze, rozprzestrzeniające miłość i powiększające twą niekończącą się radość, jeśli będziesz przebaczać tylko po to, by znowu zaatakować.

Gdy odbierzesz komuś dary, które dałeś, będziesz myśleć, że to co zostało ci dane, zostało odebrane. Ale gdy nauczysz się przebaczać grzechy, które postrzegasz na zewnątrz siebie, to wówczas nigdy nie pomyślisz, że dary Boga są ci pożyczone tylko na krótki czas, do chwili gdy On znowu ci je wyrwie poprzez twą śmierć.

Albowiem śmierć nie będzie miała wtedy dla ciebie znaczenia.

Wraz z zakończeniem tej wiary kończy się na zawsze strach. Dziękuj za to swej Jaźni, ponieważ Ona jest wdzięczna tylko Bogu i składa Jemu podziękowania dla ciebie. Chrystus jeszcze przyjdzie do każdego, kto żyje, bowiem każdy musi w Nim żyć i poruszać się. Jego Byt w Jego Ojcu jest bezpieczny, ponieważ Ich Wola jest Jedna. Ich wdzięczność dla wszystkiego, co Oni stworzyli, nie ma końca, ponieważ wdzięczność jest częścią miłości.

Dzięki tobie, święty Synu Boga. Ponieważ będąc takim, jakim zostałeś stworzony, zawierasz w swej Jaźni wszystko. A jesteś wciąż takim, jakim stworzył cię Bóg. Nie możesz przysłonić światła swej doskonałości. W twym sercu jest złożone Serce Boga. Jesteś Jemu drogi, ponieważ jesteś Nim. A z powodu tego, czym jesteś, wszelka wdzięczność należy się tobie.

Składaj podziękowania w miarę jak je otrzymujesz. Bądź wolny od wszelkiej niewdzięczności wobec każdego, kto dopełnia twą Jaźń. A nie ma nikogo, kto by był poza twą Jaźnią. Bądź wdzięczny za wszystkie niezliczone kanały, które powiększają twą Jaźń. Wszystko co czynisz jest Jej dawane. Wszystko co myślisz, to mogą być tylko Jej Myśli, współdzielone przez Nią wraz z świętymi Myślami Boga. Zyskaj teraz wdzięczność, której sobie odmówiłeś, gdy zapomniałeś funkcji, jaką przydzielił ci Bóg. Ale nie myśl nigdy, że On kiedykolwiek zaprzestał składania ci podziękowań.

## Lekcja 198.

### **Rani mnie tylko to, że potępiam.**

Ranienie nie jest możliwe. A jednak iluzja wytwarza iluzję. Jeśli możesz potępić, możesz być zraniony. Albowiem wierzyłeś, że możesz ranić i to prawo, które dla siebie ustanowiłeś, może być teraz użyte przeciwko tobie, dopóki nie odłożysz go jako rzecz bezwartościową, niepożądaną i nieprawdziwą. Wtedy iluzja niewątpliwie przestaje wywoływać skutki, a te, które wydawała się powodować, zostaną usunięte. W ten sposób stajesz się wolny, ponieważ wolność jest twoim darem i teraz możesz już przyjąć ten dar, który dałeś<sup>36</sup>.

Jeśli potępiasz, czynisz się więźniem. Jeśli przebaczasz, uwalniasz się. Takie jest prawo, które rządzi postrzeganiem. Wiedza tego prawa nie rozumie, ponieważ wiedza jest oparta na wolności, która jest jej częścią. Potępienie jest zatem niemożliwe w świetle prawdy. To, na co potępienie wydaje się wpływać i co wydaje się być jego skutkiem, w ogóle się nie zdarzyło. Jednak my musimy sobie radzić przez pewien czas ze skutkami potępienia, tak jakby one naprawdę zaistniały. Iluzja wytwarza iluzję. Z wyjątkiem jednej. Przebaczenie jest iluzją, która jest odpowiedzią na wszystkie inne iluzje.

Przebaczenie likwiduje wszelkie inne sny i chociaż samo jest snem, nie rodzi już innych snów. Wszystkie iluzje, z wyjątkiem tej jednej, muszą się się mnożyć tysiąckrotnie. Ale w tej jednej wszystkie inne się kończą. Przebaczenie jest końcem snów, ponieważ jest to sen o przebudzeniu<sup>37</sup>. Sam w sobie nie jest prawdą. Ale wskazuje kierunek, gdzie musi być prawda, prowadząc do niej z pewnością Samego Boga. To jest sen, w którym Syn Boga zdaje sobie sprawę ze swojej Jaźni i ze swojego Ojca, wiedząc, że stanowią Jedność.

Przebaczenie jest jedyną drogą, która wyprowadza z nieszczęścia, poza wszelkie cierpienie i ostatecznie oddala śmierć. Jak mogłaby istnieć inna droga, kiedy właśnie ta jest zgodna z planem Samego Boga? I dlaczego chciałbyś się jej sprzeciwić, spierać się z nią, poszukiwać tysiąca innych dróg wskazujących na to, że ta jedna musi być błędna; tysiąca innych możliwości?

Czyż nie jest mądrzej cieszyć się, że trzymasz odpowiedź na wszystkie swoje problemy w swych rękach? Czyż nie jest rozumniej dziękować Temu, Który daje zbawienie i przyjmować Jego dary z wdzięcznością? Czyż nie jest czymś bardziej dobrym dla ciebie słuchać Jego Głosu i uczyć się tych prostych lekcji, których On chciałby nauczać, zamiast próbować lekceważyć Jego słowa i zastępować je swymi własnymi?

36 Przypomnijmy, że Kurs cudów głosi prawo, iż „to co dajesz, to dostajesz”.

37 Tego rodzaju sen jest nazywany „świadomym snem”.

Jego słowa działają. Jego słowa przynoszą zbawienie. Jego słowa zawierają całą nadzieję, całe błogosławieństwo i całą radość, jaką kiedykolwiek można odnaleźć na tej ziemi. Jego słowa są zrodzone w Bogu i przychodzą do ciebie wraz z zawartą w nich Niebiańską miłością. Ci, którzy słyszą Jego słowa, słyszą pieśń Nieba. Albowiem są to słowa, w których wszystko wreszcie łączy się w jedność. A gdy te słowa ucichną, przybędzie Słowo Boże, by zająć ich miejsce, gdyż wtedy będzie pamiętane i kochane.

Ten świat ma wiele pozornie oddzielnych, często odwiedzanych miejsc spotkań, gdzie litość nie ma znaczenia, a atak wydaje się usprawiedliwiony. Jednak wszystkie są jednym; miejscem, gdzie Synowi Boga i Jego Ojcu proponowana jest śmierć. Być może myślisz, że Oni ją przyjęli. Ale jeśli spojrzysz znowu na miejsce, gdzie poprzednio widziałeś Ich krew, ujrzysz zamiast tego cud. Jak głupia jest wiara, że Oni mogliby umrzeć! Jak głupia jest wiara, że możesz atakować! Jak szalone jest myślenie, że mógłbyś być potępiony i że święty Syn Boga mógłby umrzeć!

Spokój twojej Jaźni pozostaje nieporuszony, nietknięty przez myśli takie jak te i nieświadomy żadnego potępienia, które mogłoby wymagać przebaczenia. Wszelkiego rodzaju sny są zawsze dziwne i obce prawdzie. A co, jak nie prawda, mogłoby zawierać Myśl, która buduje do niej most, przenoszący wszelkie iluzje na drugą stronę?

Dziś ćwiczymy pozwalanie na to, by przybyła wolność i budowała wraz z tobą swój dom. Prawda obdarza tymi słowami twój umysł, abyś mógł odnaleźć klucz do światła i zakończyć ciemność:

**Rani mnie tylko to, że potępiam.**

**Uwalnia mnie tylko to, że przebaczam.**

Nie zapomnij dziś, że nie może istnieć żadna forma cierpienia, która nie potrafiłaby ukryć jakiejś nieprzebaczonej myśli. Ani też nie może istnieć taka forma bólu, której przebaczenie nie potrafiłoby uzdrowić.

Zaakceptuj tę jedyną iluzję, która ogłasza, że w Bożym Synu nie ma potępienia, a natychmiast przypomnisz sobie Niebo, zapomnisz o tym świecie i o wszystkich dziwnych jego wierzeniach, gdy tylko w tym jedynym śnie pojawi się wreszcie odsłonięte oblicze Chrystusa. To jest ten dar od Boga, twojego Ojca, który Duch Święty ma dla ciebie. Niechaj będzie więc dziś świętowany zarówno na ziemi, jak i w twoim świętym domu. Bądź łaskawy dla Obu, gdy wybaczasz winy, które w Nich upatrywałeś i ujrzysz swą niewinność promieniującą na ciebie z oblicza Chrystusa.

Teraz na całym świecie zapanowała cisza. Teraz jest spokój tam, gdzie przedtem była szalona gonitwa myśli, które nie miały sensu. Teraz cała powierzchnia ziemi lśni spokojnym światłem, które przynosi ciszę niczym nie zakłóconego snu. I teraz pozostaje w tym śnie samo Słowo Boże. Przez chwilę tylko to może być postrzegane. A potem wszelkie utworzone symbole i wszystko co myślałeś, że kiedykolwiek wytworzyłeś, całkowicie znikną z umysłu, którego Bóg zawsze zna jako Swojego jedynego Syna.

Nie ma w nim potępienia. Jest doskonały w swej świętości. Nie potrzebuje żadnych myśli o litości. Kto mógłby dawać mu prezenty, kiedy wszystko jest jego? I kto mógłby śnić o przebaczeniu Synowi Samej Bezgrzeszności, Synowi Tego, Kto jest tak do niego podobny, że ujrzawszy Syna nie trzeba już postrzegać nic więcej, bowiem ujrzeć Syna znaczy poznać Ojca? W tym duchowym widzeniu Syna, tak krótkim, że nawet chwila nie oddziela tego pojedynczego widoku od samej wieczności, widzisz wizję samego siebie i następnie znikasz na zawsze w Bogu.

Dzisiaj zbliżamy się jeszcze bardziej do zakończenia wszystkiego, co jeszcze stałoby pomiędzy tym duchowym widzeniem i naszym wzrokiem. I cieszymy się, że przebyliśmy tak daleką drogę i rozpoznaliśmy, że Ten, Kto nas tu przyprowadził, teraz nas nie porzuci. Teraz jest czas naszego wyzwolenia. Ten czas nadszedł. Ten czas nadszedł dzisiaj.

## **Lekcja 199.**

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny.**

Wolność musi być dla ciebie niemożliwa tak długo, jak długo postrzegasz siebie jako ciało. To ciało stanowi rodzaj ograniczenia. Ten, kto chciałby szukać wolności w ciele, szuka jej tam, gdzie jej znaleźć nie można. Umysł może stać się wolny, kiedy już dłużej nie postrzega siebie w ciele, do którego jest mocno przywiązany i przez które jest osłonięty i chroniony. Gdyby to była prawda, umysł byłoby rzeczywiście łatwo zranić!

Umysł, który służy Duchowi Świętemu, jest zawsze i na wszelkie możliwe sposoby nieograniczony, nie podlega też prawom czasu i przestrzeni, nie jest związany żadnymi uprzedzeniami czy z góry przyjętymi opiniami i ma również siłę i moc czynić wszystko, o co się go prosi. Do takiego umysłu nie mogą wtargnąć atakujące myśli, ponieważ został on powierzony Źródłu miłości, a strach nigdy nie może wstąpić do umysłu, który przyłączył się do miłości. On spoczywa w Bogu. A kto może się bać, jeśli żyje w Niewinności i tylko kocha?

Jest rzeczą niezbędną dla osiągnięcia postępów w tym kursie, żebyś zaakceptował dzisiejszą ideę i by stała się ona tobie bardzo droga. Nie martw się, że dla ego jest ona całkiem obłąkana. Ego ceni ciało, ponieważ mieszka w nim i jest zjednoczone z domem, który wytworzyło. Jest ono częścią iluzji, która uchroniła je przed odkryciem jego iluzoryczności.

Tu, w ciele, jest ono ukryte i tu może też zostać dostrzeżone takim, jakim jest. Ogłoś swą niewinność, a jesteś wolny. Ciało znika, ponieważ już go nie potrzebujesz, z wyjątkiem sytuacji, gdy taką potrzebę widzi Duch Święty. Z tego powodu ciało wtedy jawi się jako forma użyteczna dla tego, co umysł musi za jej pośrednictwem uczynić. Ono zatem staje się jakby pojazdem dla umysłu, narzędziem, które pomaga przebaczeniu rozszerzyć się, tak by stało się globalnym, wszechogarniającym celem, który musi być osiągnięty zgodnie z Bożym planem.

Przywiązuj wielką wagę do dzisiejszej idei i praktykuj ją nie tylko dziś, ale codziennie. Uczynj ją częścią każdej sesji ćwiczeniowej, jaką podejmujesz. Nie ma myśli, która by przez to nie zyskała na swej mocy, żeby pomóc temu światu i nie zyskała również na darach, jakie zostaną ci dodane. Poprzez tę ideę rozbrzmiewa wezwanie wolności na cały ten świat. A czy ty chciałbyś być zwolniony z przyjęcia darów, które dajesz?

Duch Święty jest domem dla umysłów, które szukają wolności. W Nim odnajdują to, czego szukały. Ciało ma teraz jednoznaczny cel. I staje się doskonale w służeniu takiemu niepodzielnemu celowi. W pozbawionej konfliktów, jednoznacznej odpowiedzi danej umysłowi, którego jedynym celem jest myśl o wolności, ciało mu teraz służy i to dobrze służy. Nie mając mocy zniewalania, jest ono wartościowym sługą wolności, której ten umysł poszukuje w Duchu Świętym.

Bądź dziś wolny. I nieś tę wolność jako swój dar tym, którzy wciąż wierzą, że są w niewoli ciała. Bądź wolny, żeby Duch Święty mógł wykorzystać twą ucieczkę z niewoli, by uwolnić wielu z tych, którzy postrzegają siebie jako istoty ograniczone, bezradne i przestraszone. Niech miłość zastąpi ich lęki poprzez ciebie. Przyjmij teraz zbawienie i powierz swój umysł Temu, Który wzywa ciebie, byś mu go powierzył. Albowiem On chciałby dać ci doskonałą wolność, doskonałą radość i nadzieję, która odnajduje swoje całkowite spełnienie w Bogu.

Jesteś Synem Boga. Będąc nieśmiertelnym, żyjesz wiecznie. Czy nie chciałbyś powrócić do takiego zdania na swój temat? Zatem ćwicz dobrze tę myśl, którą Duch Święty obdarza cię dzisiaj. Twoi bracia są w niej uwolnieni wraz z tobą; ten świat jest błogosławiony razem z tobą, Syn Boży nie będzie już więcej płakać i Niebo składa podziękowania za to, że twoje ćwiczenia powiększają nawet jego radość. A Sam Bóg powiększa Swą Miłość i szczęście za każdym razem, gdy mówisz:

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Słyszę Głos, który Bóg mi dał i tylko jemu mój umysł jest posłuszny.**

## **Lekcja 200.**

**Nie ma innego pokoju, oprócz pokoju Boga.**

Zaprzestań swych poszukiwań. Nie znajdziesz pokoju poza pokojem Boga. Zaakceptuj ten fakt i

oszczędź sobie udręki gorzkich rozczarowań, ponurej rozpaczycy oraz poczucia beznadziejności i zwątpienia. Zaprześć swych poszukiwań. Nie istnieje dla ciebie nic innego do znalezienia oprócz pokoju Boga, chyba że szukasz nieszczęścia i bólu.

To jest końcowy etap, do którego każdy musi wreszcie dojść, aby porzucić wszelką nadzieję odnalezienia szczęścia tam, gdzie go nie ma; osiągnięcia zbawienia poprzez to, co może tylko ranić; czynienia pokoju z chaosu, radości z bólu i Nieba z piekła. Nie próbuj już więcej wygrywać poprzez stratę, ani umierać po to aby żyć. Prosisz wtedy tylko o porażkę.

Mimo to, możesz tak łatwo poprosić o miłość, o szczęście i o życie wieczne w pokoju, który nie ma końca. Gdy poprosisz o to, możesz tylko wygrać. Prośba o to, co już masz, musi być spełniona. Prośba o to, aby fałszywe było prawdziwym, może prowadzić tylko do porażki. Przebaczone sobie wszystkie daremne wyobrażenia i nie szukaj już dłużej tego, czego nie możesz znaleźć. Czy może bowiem być coś głębszego, niż nieustanne poszukiwanie piekła, kiedy wystarczy tylko popatrzeć otwartymi oczami by spostrzec, że Niebo jest tuż przed tobą i możesz doń wejść poprzez drzwi, które się tak łatwo otwierają na twe powitanie?

Przybądź do domu. Nie odnalazłeś swego szczęścia w obcych miejscach i obcych formach, które nie mają dla ciebie żadnego sensu, chociaż zmierzałeś do uczynienia ich sensownymi. Ty nie należysz do tego świata. Jesteś tu obcym przybyszem. Ale jest dane ci odnaleźć środek, dzięki któremu ten świat nie wydaje się już dłużej nikomu więzieniem.

Tam, gdzie oglądałeś tylko łańcuchy i żelazne drzwi, jest dana tobie wolność. Ale jeśli chcesz znaleźć sposób ucieczki z niewoli, musisz zmienić swoje zdanie na temat celu tego świata. Będziesz związany tymi łańcuchami dopóty, dopóki nie ujrzysz całego tego świata jako błogosławionego, a każdego na tym świecie jako uwolnionego od twych pomyłek i szanowanego takim, jakim jest. Ty go nie wytworzyłeś; tak samo nie wytworzyłeś siebie. Ale gdy uwolnisz jednego, ten drugi jest uznany za takiego, jakim jest.

Co sprawia przebaczenie? W świetle prawdy ono nie ma żadnej funkcji i nie sprawia nic. Gdyż w Niebie jest nieznanne. Potrzebne jest tylko w piekle, gdzie musi pełnić ważną funkcję. Czyż nie jest ono ucieczką Syna umiłowanego przez Boga od złych snów, które on sobie wymyśla, jednak wierząc, że stanowią prawdziwy, wartościowy cel? Któż mógłby mieć nadzieję na więcej, kiedy wydaje się istnieć tylko wybór między sukcesem a porażką; miłością a strachem?

Nie ma innego pokoju, oprócz pokoju Boga, ponieważ ma On jednego Syna, który nie może wytworzyć sobie jakiegoś innego świata, w opozycji do Bożej Woli i do swojej własnej woli, która jest taka sama jak Jego. Co mógłby on mieć nadzieję odnaleźć w takim świecie? Tego rodzaju świat nie mógłby być rzeczywisty, ponieważ nigdy nie został stworzony. Czy mógłby on poszukiwać w nim pokoju? Czy też, patrząc nań, musi ujrzeć świat, który może tylko oszukiwać? Jednak może się on nauczyć patrzeć na ten świat w inny sposób i odnajdywać w nim pokój Boga.

Pokój jest tym mostem, przez który każdy przejdzie, zostawiając za sobą ten świat. Ale pokój zaczyna się w tym świecie postrzegającym inaczej i prowadzi od tej nowej percepcji do bramy Nieba i dalej drogą, która wiedzie poza nią. Pokój jest odpowiedzią na pozostające w konflikcie cele, na bezsensowne podróże, na szalone, daremne gonitwy, na pozbawione znaczenia usiłowania. Teraz droga jest prosta, opadając łagodnie w kierunku mostu, gdzie wolność spoczywa w pokoju Boga.

Nie gubmy dziś znów naszej drogi. Idziemy do Nieba, a ta ścieżka jest prosta. Opóźnienie może powstać tylko wtedy, gdy próbujemy błędzić, niepotrzebnie tracąc czas na ciernistych, bocznych drogach. Bóg jest niezawodny i poprowadzi nas kierując naszymi krokami. Nie opuści Swego Syna w potrzebie, ani też nie pozwoli mu wiecznie uciekać i błąkać się poza swym domem. Ojciec woła; Syn usłyszy. I to jest wszystko, czym wydaje się być świat poza Bogiem, w którym ciała uznawane są za rzeczywiste.

Teraz nastaje cisza. Nie szukaj dalej. Przybyłeś do miejsca, gdzie droga jest wyłożona dywanem z liści fałszywych pragnień, opadłych z drzew beznadziei, których poprzednio szukałeś. Teraz te liście są pod twymi stopami. A ty patrzysz w górę i w stronę Nieba oczami ciała, które służą ci tylko jeszcze tylko chwilę dłużej. Rozpoznajesz już wreszcie pokój i możesz już poczuć jego delikatny uścisk otaczający pocieszeniem i miłością twe serce i twój umysł.

Dziś nie szukamy bożków. W nich nie można odnaleźć pokoju. Pokój Boga jest nasz, a my tylko jego przyjmujemy i tylko jego chcemy. Niech pokój dziś będzie z nami. Albowiem odnaleźliśmy prostą, szczęśliwą drogę prowadzącą do opuszczenia tego świata dwuznaczności i zastąpienia naszych wielu

zmiennych celów i samotnych snów pojedynczym celem i towarzystwem. Gdyż pokój jest zjednoczeniem, jeśli ma być Boży. Nie szukamy dalej. Jesteśmy już blisko domu i zbliżamy się do niego jeszcze bardziej za każdym razem gdy mówimy:

**Nie ma innego pokoju, oprócz pokoju Boga. Cieszę się i dziękuję, że tak jest.**

## Przegląd VI

### *Wstęp*

W tym przeglądzie zajmujemy się tylko jedną ideą dziennie i powtarzamy ją tak często jak to jest możliwe. Rano i wieczorem poświęć jej co najmniej piętnaście minut. Przypominaj sobie ją również co godzinę. Oprócz tego, używaj tej idei w pozostałym czasie tak często, jak to jest możliwe. Każda z tych idei sama byłaby wystarczająca do zbawienia, gdybyś nauczył się jej właściwie. Każda wystarczyłaby do uwolnienia ciebie i tego świata z każdej formy niewoli i do zaproszenia pamięci Boga, by znowu wróciła.

Mając to na uwadze, rozpoczynamy nasze ćwiczenia, w których starannie przeglądamy myśli, którymi Duch Święty nas obdarzył w naszych ostatnich dwudziestu lekcjach. Każda z nich zawiera pełny program nauczania, który wystarczy, jeśli tylko jest zrozumiany, ćwiczony, akceptowany do wszystkich wydających się zachodzić zdarzeń w ciągu całego dnia. Jedna wystarczy. Ale wobec tej jednej nie można robić żadnych wyjątków. Zatem musimy użyć ich wszystkich, pozwalając im złączyć się w jedną, w miarę jak każda wnosi coś do całości, której się uczymy.

Te sesje ćwiczeniowe, podobne jak w naszym poprzednim przeglądzie, są skupione wokół głównego tematu, który rozpoczyna każdą lekcję. Oto on:

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny.**

**Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

Dzień się tym rozpoczyna i kończy. A my powtarzamy to za każdym razem, gdy wybije godzina, a między kolejnymi powtórzeniami przypominamy sobie, że mamy funkcję wykraczającą poza ten świat, który widzimy. Oprócz tego i oprócz powtarzania tej szczególnej myśli, którą dziś ćwiczymy, nie zaleca się żadnych innych form ćwiczenia, z wyjątkiem zaniechania wszystkiego, co zaśmieca nasz umysł i sprawia, że staje się on głuchy na wołania rozumu, zdrowego rozsądku i prostej prawdy.

Będziemy próbowali wykroczyć w tym przeglądzie poza wszelkie słowa i poza szczególne formy ćwiczenia. Gdyż tym razem staramy się osiągnąć przyspieszone tempo podążania wzdłuż krótszej ścieżki, wiodącej do spokoju i pokoju Boga. Zamykamy tylko oczy, a następnie zapominamy o wszystkim, co myśleliśmy, że znaleźliśmy i rozumieliśmy. Bowiem w ten sposób dana nam jest wolność od wszystkiego, czego nie znaleźliśmy i błędnie rozumieliśmy.

W tym braku struktury naszych ćwiczeń jest jeden wyjątek. Nie pozwól by żadna próżna, błaha myśl przeszła bez twego sprzeciwu. Gdy taką myśl zauważysz, zaprzecz temu, o czym mówi i szybko zapewnij swój umysł, że nie jest tak, jak ona by chciała. Następnie pozwól łagodnie tej myśli, której zaprzeczyłeś, by od ciebie odstała, wymieniając ją szybko i pewnie na ideę, którą ćwiczysz w tym dniu.

Gdy nawiedza cię jakaś pokusa, ogłoś pośpiesznie swą wolność od pokusy, mówiąc:

**Nie chcę tej myśli. Wybieram zamiast niej \_\_\_\_\_**

i następnie powtórz ideę dnia, pozwalając jej zająć miejsce tego, o czym poprzednio myślałeś. Poza takimi szczególnymi zastosowaniami każdej idei dnia, dodamy jeszcze tylko kilka formalnych zwrotów czy szczególnych myśli, by pomagały w ćwiczeniu. (Oprócz tego nie będziemy już w czasie ćwiczeń nic

szczególno wykonywać.) Zamiast tego powierzmy te okresy ciszy Nauczycielowi, Który szkoląc nas w ciszy, mówi o pokoju i daje go naszym myślom, bez względu na to, co mogłyby znaczyć.

Przegląd ten ofiaruję Jemu w twoim imieniu. Powierzam cię Jego kierownictwu, niechaj więc On uczy cię co robić, co mówić i co myśleć, za każdym razem, gdy się do Niego zwracasz o pomoc. On zawsze będzie dla ciebie dostępny, za każdym razem, gdy zawołasz Go o pomoc. Ofiarujmy więc Mu ten cały przegląd, który teraz rozpoczynamy i nie zapomnijmy także Komu go daliśmy, gdy ćwiczymy dzień po dniu, czyniąc postępy w podążaniu do celu, który On dla nas ustanowił; pozwalając mu nauczać nas jak mamy iść i ufając mu całkowicie w tym, w jaki sposób każda sesja ćwiczeniowa może najlepiej stać się pełnym miłości darem wolności dla tego świata.

## **Lekcja 201.**

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**(181) Ufam moim braciom, którzy stanowią ze mną jedność.**

Nie ma nikogo, kto by nie był moim bratem. Jestem błogosławiony w jedności z wszechświatem i Bogiem, moim Ojcem, jedynym Stwórcą tej całości, która jest moją Jaźnią, stanowiącą zawsze Jedność ze mną.

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny.**

**Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

## **Lekcja 202.**

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**(182) Wyciszę się na chwilę i pójdę do domu.**

Dlaczego miałbym decydować się na pozostanie chociażby chwilę dłużej w miejscu, do którego nie należę, kiedy Sam Bóg skierował do mnie Swój Głos, by przywołać mnie do domu?

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny.**

**Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył**

## **Lekcja 203.**

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**(183) Wzywam Imię Boga i moje własne.**

Imię Boga jest moim uwolnieniem od każdej myśli o złu i o grzechu, ponieważ jest ono tak samo moim własnym, jak i Jego.

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

## **Lekcja 204.**

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**(184) Imię Boga jest moim dziedzictwem.**

Imię Boga przypomina mi, że jestem Jego Synem, a nie niewolnikiem czasu, że jestem uwolniony od praw, które rządzą tym światem chorych iluzji, wolny w Bogu i będący z Nim na wieki wieków.

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny.  
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

## **Lekcja 205.**

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**(185) Chcę pokoju Boga.**

Pokój Boga jest wszystkim czego chcę. Pokój Boga jest moim jedynym celem; celem całego mojego życia tu, na ziemi, tym, czego poszukuję, tym, do czego zmierzam, moją funkcją i moim życiem, kiedy przebywam z dala od swego domu.

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny.  
Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

## **Lekcja 206.**

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**(186) Zbawienie tego świata zależy ode mnie.**



Powierzono mi dary Boga, ponieważ jestem Jego Synem. Chciałbym rozdać te Jego dary tam, gdzie On zamierzał by były.

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny.**

**Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

## **Lekcja 207.**

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**(187) Błogosławię ten świat ponieważ błogosławię siebie.**

Boże błogosławieństwo opromienia mnie z wnętrza mego serca, gdzie On mieszka. Trzeba tylko bym zwrócił się ku Niemu i każdy smutek znika, gdy przyjmuję Jego bezgraniczną Miłość do mnie.

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny.**

**Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

## **Lekcja 208.**

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**(188) Pokój Boga jaśnieje teraz we mnie.**

Wyciszę się i pozwolę by ziemia wyciszyła się wraz ze mną. I w tej ciszy odnajdziemy pokój Boga. On jest we wnętrzu mego serca, które świadczy o Samym Bogu.

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny.**

**Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

## **Lekcja 209.**

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**(189) Czuję teraz w sobie Miłość Boga.**

Miłość Boga mnie stworzyła. Miłość Boga jest wszystkim czym jestem. Miłość Boga ogłosiła mnie Swym Synem. Miłość Boga we mnie ustanawia mnie wolnym.

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny.**

**Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

## **Lekcja 210.**

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**(190) Wybieram radość Boga zamiast bólu.**

Ból jest moją własną ideą. On nie jest Myślą Boga, ale czymś, co myślę poza Nim i poza Jego Wolą. Jego Wolą jest radość i tylko radość dla Swego umiłowanego Syna. I właśnie ją wybieram, zamiast tego co wytworzyłem.

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny.**

**Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

## **Lekcja 211.**

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**(191) Jestem świętym Synem Samego Boga.**

W ciszy i w prawdziwej pokorze zmierzam do Bożej chwały, by ujrzeć ją w tym Synu, którego On stworzył jako moją Jaźń.

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny.**

**Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

## **Lekcja 212.**

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**(192) Mam funkcję, którą Bóg chciałby, abym pełnił.**

Poszukuję funkcji, która uwolniłaby mnie od wszelkich daremnych iluzji tego świata. Tylko ta funkcja, którą Bóg mi powierzył, może mi zaoferować wolność. Tylko tego szukam i tylko to przyjmę jako moje.

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny.**

**Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

## **Lekcja 213.**

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**(193) Wszystkie rzeczy stanowią lekcje, których Bóg chciałby abym się nauczył.**

Każda lekcja jest cudem, który Bóg mi proponuje, w miejsce wytworzonych przeze mnie myśli, które mnie ranią. To, czego się od Niego uczę, staje się sposobem mego uwolnienia. A zatem postanawiam uczyć się Jego lekcji i zapomnieć o swoich własnych.

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny.**

**Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

## **Lekcja 214.**

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**(194) Składam przyszłość w Ręce Boga.**

Przeszłość odeszła; przyszłości jeszcze nie ma. Teraz jestem wolny od obu. Albowiem to, co Bóg daje, może tylko wyjść na dobre. A ja przyjmuję od Niego tylko to, co do mnie należy.

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny.**

**Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

## **Lekcja 215.**

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**(195) Miłość jest drogą, którą idę z wdzięcznością.**

Duch Święty jest moim jedynym przewodnikiem. On idzie ze mną w miłości. A ja składam Mu podziękowania za to, że pokazuje mi drogę, którą mam podążać.

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny.**

**Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**Lekcja 216.**

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**(196) Mogę krzyżować tylko siebie.**

Wszystko co czynię, czynię dla siebie. Jeśli atakuję, cierpię. Ale jeśli przebaczam, będzie mi dane zbawienie.

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny.**

**Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**Lekcja 217.**

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**(197) Mogę zyskać tylko swoją własną wdzięczność.**

Kto powinien dziękować za moje zbawienie, jak nie ja sam? I w jaki sposób, jak nie poprzez zbawienie, mogę odnaleźć Jaźń, której należą się moje podziękowania?

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny.**

**Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**Lekcja 218.**

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**(198) Rani mnie tylko to, że potępiam.**

Moje potępienie zaciemnia moje widzenie duchowe, a poprzez me ślepe oczy nie mogę ujrzeć wizji mojej chwały. Jednak dziś mogę ujrzeć tę chwałę i radować się.

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny.**

**Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**Lekcja 219.**

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**(199) Nie jestem ciałem. Jestem wolny.**

Jestem Synem Boga. Wycisz się, mój umyśle i pomyśl o tym przez chwilę. A potem wróć na ziemię, bez pomieszania i zamętu w rozumieniu tego, co mój Ojciec zawsze kocha jako Swego Syna.

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny.**

**Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**Lekcja 220.**

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny. Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

**(200) Nie ma innego pokoju, oprócz pokoju Boga.**

Niechaj nie błędę po innych drogach, niż droga do pokoju, ponieważ zagubiłem się idąc po takich drogach. Ale niechaj podążam za Tym, Kto prowadzi mnie do domu, gdzie pokój jest czymś pewnym, jak i Miłość Boga.

**Nie jestem ciałem. Jestem wolny.**

**Albowiem jestem wciąż takim, jakim Bóg mnie stworzył.**

# CZEŚĆ DRUGA

## Wstęp

Słowa teraz będą miały małe znaczenie. Używamy ich tylko jako przewodników, od których już teraz nie jesteśmy zależni. Albowiem teraz zdążamy do bezpośredniego doświadczenia samej prawdy. Pozostałe lekcje stanowią tylko wstęp do doświadczeń zachodzących w czasie, w którym opuszczamy ten świat bólu i zmierzamy do osiągnięcia pokoju. Teraz zaczynamy sięgać do tego celu, który wyznaczył ten kurs i dochodzimy do jego zakończenia, na osiągnięcie którego nasze ćwiczenia były zawsze nastawione.

Teraz próbujemy osiągnąć stan, w którym nasze ćwiczenia są tylko początkiem. Bowiem pozostajemy w cichym oczekiwaniu na naszego Boga Ojca. On obiecał, że Sam podejmie końcowy krok. A my mamy pewność, że Jego obietnice są dotrzymywane. Przebyliśmy długą drogę i teraz czekamy na Niego. Będziemy kontynuować spędzanie z Nim czasu codziennie rano i wieczorem, tak długo, jak czyni to nas szczęśliwym. Nie rozpatrujemy teraz sprawy czasu trwania tego doświadczenia. Używamy tyle czasu, ile potrzeba aby uzyskać pożądaną rezultat. Ale nie zapominamy o naszych codziennym wspomnianiu Boga, wzywając Go również wtedy, gdy Go potrzebujemy, kiedy jesteśmy kuszeni, by zapomnieć o swym celu.

Przez wszystkie następne dni będziemy pracować dalej z przewodnią myślą ćwiczenia i użyjemy jej jako wstępu do rozpoczęcia okresu odpoczynku, przynoszącego spokój naszym potrzebującym go umysłem. Jednak w tych pozostałych świętych chwilach, kończących rok, który podarowaliśmy Bogu, nie zadowolimy się tylko prostym ćwiczeniem. Wypowiemy proste słowa powitania i będziemy oczekiwać, by objawił się nam nasz Ojciec, tak jak obiecał. Wezwaliśmy Go, a On obiecał, że Jego Syn nie pozostanie bez odpowiedzi, kiedy wzywa Jego Imienia.

Teraz naprawdę przybywamy do Niego, niosąc tylko Jego Słowo w swych umysłach i sercach i czekamy, by podjął ten krok, o którym nam powiedział poprzez Swój Głos i który na pewno podejmie, gdy Go o to poprosimy. Nie pozostawił Swego Syna w tym całym jego szaleństwie, ani nie zawiódł jego zaufania do Siebie. Czyż Jego wierność nie zasłużyła na nasze zaproszenie, którego On potrzebuje by uczynić nas szczęśliwymi? Złożymy je i zostanie przyjęte. Tak będziemy z Nim teraz spędzać nasz czas. Najpierw wypowiadamy słowa zaproszenia, które sugeruje nam Jego Głos, a następnie czekamy na Jego przybycie do nas.

Teraz wypełnia się czas przepowiedziany w prorocत्वach. Teraz zostają podtrzymane i w pełni dotrzymane wszystkie starożytne obietnice. Żaden czas już nie oddziela nas od ich spełnienia. Albowiem nie może się nam nie udać. Usiądź w ciszy i czekaj na swojego Ojca. On musi przyjść do ciebie, kiedy rozpoznasz, że jest twoją wolą, aby On tak uczynił. I nigdy nie mógłbyś zająć tak daleko, jeśli byś nie wiedział, choćby mgliście, że to jest twoja wola.

Jestem tak blisko ciebie, nie może się nam nie udać. Ojcze, oddaję Tobie te święte chwile, z wdzięczności dla Tego, Kto nauczył nas, jak opuścić ten świat smutku, zamieniając go na inny, dany nam przez Ciebie. Teraz nie oglądamy się za siebie. Spoglądamy naprzód i kierujemy nasze oczy w stronę końca podróży. Przyjmij od nas te małe dary naszych podziękowań, gdy poprzez widzenie Chrystusowe oglądamy ten inny świat, będący poza tym, który wytworzyliśmy i przyjmujemy go jako pełny zamiennik naszego własnego świata.

I teraz czekamy w ciszy, nie obawiając się niczego, pewni Twojego przybycia. Zmieraliśmy do odnalezienia naszej drogi poprzez podążanie za Przewodnikiem, którego Ty do nas posłałeś. Nie znaleźliśmy tej drogi, ale Ty nie zapomniałeś o nas. I wiemy, że teraz też nie zapomnisz o nas. Prosimy tylko o to, aby Twoje pradawne obietnice, które są Twoją Wolą, zostały dotrzymane. Prosząc o to, chcemy tego co Ty. Ojciec i Syn, Których święta Wola stworzyła wszystko co istnieje, nie mogą w niczym zawieść. Mając tą pewność, podejmujemy te ostatnie kilka kroków do ciebie, opierając się na zaufaniu do Twojej Miłości, która nie zawiedzie Syna wzywającego Ciebie.

I tak rozpoczynamy końcową część tego jednego świętego roku, który spędziliśmy razem na poszukiwaniu prawdy i Boga, Który jest jedynym Stwórcą. Odnaleźliśmy drogę, którą On dla nas wybrał i dokonaliśmy wyboru, by nią podążać, tak jak On by tego chciał. Jego Ręka nas podtrzymywała. Jego Myśli

rozświetlały ciemność w naszych umysłach. Jego Miłość wzywała nas nieustannie od początku czasu.

Życzyliśmy sobie, żeby Bogu nie udało się mieć Syna, którego stworzył On dla Siebie. Chcieliśmy, aby Bóg się zmienił i był takim, jakim my pragnęliśmy Go uczynić. I wierzyliśmy, że nasze szalone życzenia były prawdą. Teraz cieszymy się, że to wszystko jest już nieaktualne i już dłużej nie uważamy iluzji za prawdę. Pamięć Boga już migocze na horyzoncie każdego naszego umysłu. Jeszcze chwila i ona wszędzie i znowu się pojawi. Jeszcze chwila i my, którzy jesteśmy Synami Boga, będziemy bezpieczni w domu, gdzie On by chciał, abyśmy byli.

Teraz nasza potrzeba ćwiczeń jest prawie zaspokojona. Bowiem w tej końcowej części kursu zrozumiemy, że aby znikła wszelka pokusa, wystarczy tylko wezwać Boga. Zamiast słów potrzebujemy tylko poczuć Jego Miłość. Zamiast modlitw potrzebujemy tylko zawołać Jego Imię. Zamiast osądzania potrzebujemy tylko się wyciszyć i pozwolić, by wszystkie rzeczy zostały uzdrowione. Przyjmiemy sposób, w jaki plan Boży się zakończy, tak jak przyjęliśmy sposób jego rozpoczęcia. Teraz jest on ukończony. Ten rok przeniósł nas do wieczności.

Jednak w jednym przypadku, w dalszym ciągu będziemy używać słów. Od czasu do czasu, pouczenia dotyczące tematów o szczególnej doniosłości będą urozmaicać nasze codzienne lekcje i okresy pozbawionego słów, głębokiego przeżycia, które powinny później po nich nastąpić. Te specjalne myśli powinny być przeglądane codziennie, a powtarzanie takiego pouczenia powinno być kontynuowane, aż w kolejnej lekcji pojawi się następne pouczenie. Powinny być one czytane powoli, poprzedzając jedną z tych świętych i błogosławionych chwil, która ma nastąpić w danym dniu. Poniżej podajemy już pierwsze takie pouczenie.

### ***1. Co to jest przebaczenie?***

Przebaczenie uznaje, że to, co myślałeś, że twój brat ci uczynił, w ogóle się nie zdarzyło. Ono nie ułaskawia grzechów, czyniąc je prawdziwymi. Ono rozpoznaje, że grzechu nie było. I poprzez takie spojrzenie na grzech są przebaczone wszystkie twe grzechy. Czym jest grzech, jak nie fałszywą ideą na temat Syna Boga? Przebaczenie tylko widzi jej fałszywość i dlatego pozwala jej odejść. A miejsce idei grzechu zajmuje teraz Wola Boga.

Nieprzebacząca myśl wytwarza osąd, który nie wzbudza żadnych wątpliwości, chociaż nie jest prawdziwy. Umysł, który tak działa, jest zamknięty i nie zostanie uwolniony. Taka myśl ochrania projekcję, napinając jej łańcuchy, tak, że zniekształcenia są bardziej ukryte i zasłonięte; mniej podatne na wątpliwości i trzymane dalej od rozumu. Cóż mogłoby przeszkodzić utrwalonej projekcji w realizacji jej upragnionego celu?

Nieprzebacząca myśl czyni wiele różnych rzeczy. W oszalałym działaniu dąży do osiągnięcia swego celu, przekraczając, wywracając i burząc wszystko, co jej przeszkadza na wybranej przez nią drodze. Zniekształcenie jest jej celem i zarazem środkiem, poprzez który chciałaby swój cel realizować. Przystępuje do swych wściekłych prób obalenia rzeczywistości, nie przejmując się niczym, co wydawałoby się być sprzeczne z jej punktem widzenia.

Z drugiej strony, przebaczenie jest ciche i spokojne, nie czyniąc niczego. Nie obraża żadnego aspektu rzeczywistości, ani nie zmierza do jej naginania według swych upodobań. Ono tylko patrzy, czeka i nie osądza. Ten, kto by nie chciał przebaczyć, musi osądzać, ponieważ musi usprawiedliwić swe niepowodzenie w przebaczeniu. Ale ten, kto by chciał sobie przebaczyć, musi nauczyć się witać prawdę taką, jaką ona jest.

Nie czyn więc nic i pozwól przebaczeniu pokazać ci, co masz robić, poprzez Tego, Kto jest twym Przewodnikiem, twoim Zbawcą i Opiekunem, mając niezachwianą nadzieję i pewność twego ostatecznego sukcesu. On już tobie przebaczył, ponieważ taka jest Jego funkcja, dana Mu przez Boga. Teraz ty musisz współdzielić Jego funkcję i przebaczyć temu, kogo On zbawił, kogo bezgrzeszność widzi i kogo czci jako Syna Boga.

## **Lekcja 221.**

**Pokój mojemu umysłowi. Niechaj wszystkie me myśli zostaną wyciszone.**

*Ojcze, przybywam dziś do Ciebie aby szukać pokoju, który Ty sam możesz mi dać. Przybywam w ciszy. W spokoju mego serca, w zacisznych zakątkach mego umysłu, czekam i nasłuchuję Twojego Głosu. Mój Ojcze, przemów do mnie dzisiaj. Przybywam by słuchać Twego Głosu w ciszy, w pewności i w miłości, nie wątpiąc, że usłyszysz me wołania i odpowiesz mi.*

Dzisiaj czekamy w ciszy. Bóg tu jest, ponieważ czekamy razem. Jestem pewny, że On przemówi do ciebie i będziesz Go słyszał. Uznaj moją pewność, gdyż jest ona twoja. Nasze umysły są połączone. Czekamy mając tylko jedną intencję: aby usłyszeć odpowiedź naszego Ojca na nasze wołanie, aby pozwolić naszym myślom wyciszyć się i odnaleźć Jego pokój, aby usłyszeć jak On mówi nam, czym jesteśmy i objawia Siebie Swojemu Synowi.

## Lekcja 222.

**Bóg jest ze mną. Żyję i poruszam się w Nim.**

Bóg jest ze mną. On jest moim Źródłem życia, życia wewnątrz, powietrzem, którym oddycham, pożywieniem, które mnie posila, wodą, która mnie odnawia i oczyszcza. Jest moim domem, w którym żyję i poruszam się; Duchem, który kieruje moimi działaniami, oferuje mi Swoje Myśli i gwarantuje mi ochronę przed wszelkim bólem. Oślania mnie życzliwie i troskliwie, otaczając miłością Syna, którego nią opromienia i który także opromienia Jego. Jak spokojny jest ten, kto poznaje prawdę, o której On dzisiaj mówi.

*Ojcze, brak nam słów, z wyjątkiem Twojego Imienia na naszych ustach i w naszych umysłach, gdy stajemy teraz przed Twoim Obliczem i prosimy o chwilę wytchnienia z Tobą w pokoju.*

## Lekcja 223.

**Bóg jest moim życiem. Nie mam innego życia poza Nim.**

Byłem w błędzie, kiedy myślałem, że żyłem poza Bogiem, jako oddzielna całość, poruszająca się w odosobnieniu, samotny i zamieszkujący ciało. Teraz wiem, że moje życie należy do Boga, nie mam innego domu i nie istnieję poza Nim. On nie ma Myśli, które nie są częścią mnie, a ja nie mam takich myśli, które by nie były Jego.

*Ojcze Nasz, pozwól nam ujrzeć oblicze Chrystusa zamiast naszych pomyłek. Albowiem my, którzy jesteśmy Twoim świętym Synem, jesteśmy bezgrzeszni. Chcielibyśmy przyglądać się naszej bezgrzeszności, gdyż wina ogłasza, że nie jesteśmy Twoim Synem. I nie chcielibyśmy już dłużej Ciebie zapominać. Jesteśmy tu samotni i daleko od Nieba, gdzie jest nasz dom. Dzisiaj chcielibyśmy tam powrócić. Nasze Imię<sup>38</sup> jest takie jak Twoje i uznajemy, że jesteśmy Twoim Synem.*

## Lekcja 224.

**Bóg jest moim Ojcem, który kocha Swego Syna.**

Moja prawdziwa Tożsamość jest tak bezpieczna, tak wzniosła, bezgrzeszna, wspaniała i wielka, w pełni dobroczynna i wolna od winy, że Niebiosy pilnują tego, by dać Jej światło. Ona również oświeca ten świat. Ona jest darem, który dał mi mój Ojciec i który ja również daję temu światu. Tylko to jest darem, co może być zarówno dawane, jak i otrzymywane. Moja prawdziwa Tożsamość i tylko ona jest rzeczywistością. Ona jest końcem iluzji. Ona jest prawdą.

38 Jak już wyjaśniano w lekcji 183 (przypis 32), użyte w oryginale słowo „name” może oznaczać imię jak i nazwisko. Kurs cudów tam wyjaśnia, że tak jak ziemski ojciec i syn noszą to samo nazwisko, tak my, jako potomstwo Boga, musimy nosić Jego Nazwisko. Jednak w języku polskim połączenie słów „Nazwisko Boga” nie jest używane i brzmiało by bardzo dziwnie.



*Ojcze, wciąż znasz moje Imię. Ja Go zapomniałem i nie wiem gdzie idę, kim jestem i co czynię. Przypomnij mi o tym teraz mój Ojcze, ponieważ jestem już znużony tym światem, który widzę. Ujawnij, co chciałbyś, bym widział w zamian.*

## **Lekcja 225.**

### **Bóg jest moim Ojcem i Jego Syn Go kocha.**

*Ojcze, muszę odwzajemnić twoją Miłość do mnie, ponieważ dawanie i otrzymywanie są tym samym, a Ty dałeś mi całą Swoją Miłość. Muszę więc ją odwzajemnić, ponieważ chcę, by była moja w pełnej świadomości, płonąc w mym umyśle i utrzymując go w swym dobroczynnym świetle, nietkniętym, ukochanym, ze strachem pozostawionym za sobą i tylko z pokojem przed sobą. Jak spokojna jest droga, którą Twój kochający Syn jest prowadzony do Ciebie!*

Bracie, odnajdujemy dziś tę ciszę. Ta droga jest otwarta. Teraz podążamy nią razem w pokoju. Sięgnąłeś swą ręką do mnie i ja cię nigdy nie opuszczę. Jesteśmy jednym i to jest tylko ta jedność, której szukamy, gdy wykonujemy tych kilka końcowych kroków, kończących podróz, która się nigdy nie zaczęła.

## **Lekcja 226.**

### **Mój dom na mnie czeka. Pośpieszę tam.**

Jeśli tak postanowię, mogę całkowicie odejść z tego świata. To nie śmierć czyni to możliwym, ale zmiana zdania na temat celu tego świata. Jeśli będę wierzyć, że przedstawia on dla mnie taką wartość, jaką w nim teraz postrzegam, będzie on dla mnie wciąż takim pozostawać. Ale jeśli nie będę dostrzegał w tym świecie żadnej wartości, niczego, co chciałbym w nim zatrzymać jako moje lub ustanawiać swym celem, wówczas on ode mnie odejdzie. Albowiem nie szukam w nim iluzji, by zastąpić nimi prawdę.

*Ojcze, mój dom czeka na mój radosny powrót. Twoje Ramiona są rozpostarte i słyszę Twój Głos. Czy jest potrzebne, bym przeciągał swój pobyt w miejscu daremnych pragnień i rujnujących snów, kiedy Niebo może stać się tak łatwo moje?*

## **Lekcja 227.**

### **To jest moja święta chwila uwolnienia.**

*Ojcze, to właśnie dziś jestem wolny, ponieważ moja wola jest Twoją. Myślałem o tym, by wytworzyć inną wolę. Ale nic, o czym myślałem poza Tobą, nie istnieje. I jestem wolny, ponieważ byłem w błędzie i moje iluzje nie wpłynęły w żaden sposób na moją rzeczywistość. Teraz je porzucam i składam u stóp prawdy, aby zostały na zawsze usunięte z mego umysłu. To jest moja święta chwila uwolnienia. Ojcze, wiem, że moja wola stanowi jedność z Twoją.*

I tak dziś odnajdujemy naszą drogę radosnego powrotu do Nieba, którego naprawdę nigdy nie opuściliśmy. Syn Boga w tym dniu odkłada swoje sny. Syn Boga w tym dniu przybywa znów do domu, uwolniony od grzechu i odziany w świętość, mając wreszcie przywrócony swój właściwy, zdrowy umysł<sup>39</sup>.

## **Lekcja 228.**

### **Bóg mnie nie potępił. Ja też siebie nie potępiam.**

<sup>39</sup> W oryginale jest tu użyte słowo „right mind”. Zgodnie z nauką Kursu cudów, jest to część naszego podzielonego umysłu, która nie podlega ego i jest połączona z Duchem Świętym. Jej przeciwieństwem jest „wrong mind”, część umysłu opanowana przez ego, identyfikująca się z ciałem i ogarnięta szaleństwem. Można więc powiedzieć, że ta pierwsza część umysłu działa właściwie i jest zdrowa, podczas gdy ta druga działa błędnie i jest chora.

Mój Ojciec zna moją świętość. Czy mam więc zaprzeczyć Jego wiedzy i uwierzyć w to, co Jego wiedza czyni niemożliwym? Czy mam przyjąć za prawdę to, co On ogłasza jako fałsz? Czy też mam przyjąć Jego Słowo w kwestii tego czym jestem, bo On jest moim Stwórcą i Jedynym, Który wie wszystko o swoim Synu?

*Ojcze, pomyliłem się co do siebie, ponieważ nie uświadomiłem sobie Źródła, z którego pochodzę. Nie opuściłem tego źródła by wejść w ciało i umrzeć. Moja świętość pozostaje częścią mnie, tak jak ja jestem częścią Ciebie. A moje pomyłki w rozumieniu siebie są snami. Pozwalam dziś im odejść. I jestem gotowy by otrzymać Twoje Słowo, mówiące o tym, czym jestem.*

## Lekcja 229.

**Miłość, która mnie stworzyła, jest tym, czym jestem.**

Poszukuję własnej Tożsamości i odnajduję Ją w tych słowach: „Miłość, która mnie stworzyła, jest tym, czym jestem.” Teraz już nie muszę więcej szukać. Miłość zwyciężyła. Ona wciąż tak spokojnie czekała na moje przybycie do domu, że ja już więcej się nie odwróce od świętego oblicza Chrystusa. A to, na co patrzę, potwierdza prawdę o Tożsamości, którą zamierzałem stracić, ale którą mój Ojciec dla mnie bezpiecznie przechował.

*Ojcze, składam podziękowania za to, czym jestem; za przechowanie mojej Tożsamości, nietkniętej i bezgrzesznej, pośród wszystkich myśli o grzechu, które powstały w moim głupim umyśle. I dziękuję ci za zbawienie mnie od nich. Amen.*

## Lekcja 230.

**Teraz będę szukał pokoju Boga i go odnajdę.**

Byłem stworzony w pokoju. I rzeczywiście w pokoju pozostaję. Nie jest mi dane, bym zmieniał swą Jaźń. Jakże litościwy jest mój Ojciec, bowiem kiedy stworzył mnie, dał mi pokój na zawsze. Teraz proszę tylko o to, bym był tym, czym jestem. I czy można mi tego odmówić, kiedy jest to na zawsze prawdziwe?

*Ojcze, szukam pokoju, który dałeś mi na własność, gdy mnie stwarzałeś. To, co było mi dane, musi być tu teraz, ponieważ moje stworzenie odbywało się poza czasem i wciąż pozostaje poza wszelką zmianą. Pokój, w którym Twój Syn był zrodzony w Twym Umyśle, lśni tam nie zmieniony. Jestem takim, jakim mnie stworzyłeś. Muszę tylko wezwać cię, by odnaleźć pokój, który Ty dałeś. To Twoja Wola podarowała go Twemu Synowi.*

### 2. Co to jest zbawienie?

Zbawienie jest obietnicą złożoną przez Boga, że w końcu odnajdziesz swoją drogę do Niego. Ona nie może być niedotrzymana. Gwarantuje, że czas będzie miał swój koniec i wszystkie myśli zrodzone w czasie również się skończą. Każdemu umysłowi, który uważa, że ma oddzielne myśli, jest dane Słowo Boże, które zastąpi te zawierające konflikty myśli, Myślą o pokoju.

Ta Myśl o pokoju została dana Synowi Boga w chwili, gdy jego umysł pomyślał o wojnie. Ta Myśl przedtem nie była potrzebna, ponieważ pokój nie miał wtedy przeciwności i po prostu był. Jednak, gdy umysł jest podzielony, istnieje potrzeba uzdrowienia. Tak więc ta Myśl, która ma moc uzdrowienia tego podziału, stała się częścią każdego kawałka umysłu, który wciąż był jeden, ale któremu nie udawało się rozpoznać tej jedności. Teraz on już siebie nie znał i myśl o jego własnej Tożsamości została utracona.

Zbawienie jest zniweczeniem w tym sensie, że ono nic nie czyni, odmawiając jedynie popierania tego świata snów i złośliwości. W ten sposób pozwala zniknąć iluzjom. Poprzez to, że ich nie popiera, pozwala im spokojnie obrócić się w proch. I to, co one poprzednio ukrywały, teraz jest ujawnione; ołtarz świętego Imienia Boga, na którym jest wypisane Jego Słowo, przed którym złożone są dary twego przebaczenia, a tuż

za którym mieści się pamięć Boga.

Przybывajmy co dzień do tego świętego miejsca i spędźmy tam chwilę razem. Tu współdzielimy nasz końcowy sen. Jest to sen, w którym nie ma smutku, gdyż zawiera on cień całej chwały, jaka dana nam jest przez Boga. Na glebie teraz wyrasta trawa, drzewa wypuszczają pączki i przybyły ptaki, by żyć pośród swych gałęzi. Ziemia, widziana w nowej perspektywie, odradza się na nowo. Noc odeszła, a my przybывamy razem w świetle.

Stąd dajemy zbawienie temu światu, ponieważ tu zbawienie otrzymaliśmy. Pieśń naszej radości ogłasza całemu światu, że powróciła wolność, czas dobiega końca, a Boży Syn musi poczekać jeszcze tylko jedną chwilę, aż przypomni sobie swego Ojca, sny się zakończą, ten świat zblednie w blasku wieczności i będzie istnieć tylko Niebo.

## Lekcja 231.

### Ojcze, chcę tylko przypomnieć sobie Ciebie.

*Czego mogę poszukiwać, Ojcze, jak nie Twojej Miłości? Może myślę, że szukam czegoś innego; czegoś, co nazywałem wieloma imionami. Jednak jedyną rzeczą, której szukam lub kiedykolwiek szukałem, jest Twoja Miłość. Bowiem nie istnieje nic innego, co mógłbym kiedykolwiek naprawdę chcieć odnaleźć. Pozwól bym sobie przypomnieć Ciebie. Czego innego mógłbym pragnąć, oprócz prawdy o sobie?*

To jest twoja wola, mój bracie. I ty współdzielisz tę wolę ze mną, jak również z Tym, Kto jest naszym Ojcem. Przypomnienie sobie Jego jest Niebem. Tego szukamy. I tylko to będzie nam dane odnaleźć.

## Lekcja 232.

### Bądź w mym umyśle, Ojcze, przez cały dzień.

*Bądź w mym umyśle, Ojcze, kiedy się budzę i opromieniam mnie swym światłem dziś przez cały dzień. Niech każda minuta będzie czasem, w którym przebywam z Tobą. I nie pozwól mi zapomnieć o mym codziennym dziękczynieniu za to, że pozostałeś ze mną i że zawsze będziesz słyszał me wołania do Ciebie i odpowiesz mi. Gdy nastanie wieczór, niechaj Ty i Twoja Miłość będą tematem wszystkich mych myśli. I niechaj zasną pewny swojego bezpieczeństwa, pewny twej opieki i szczęśliwy z uświadomienia sobie, że jestem Twoim Synem.*

Ten dzień jest taki, jakim każdy dzień być powinien. Dziś ćwicz zakończenie strachu. Miej wiarę w tego, Kto jest twoim Ojcem. Powierz Mu wszystkie rzeczy. Pozwól, by wszystko ci ujawnił i bądź nieustraszony, bo jesteś Jego Synem.

## Lekcja 233.

### Powierzam dziś moje życie przewodnictwu Boga.

*Ojcze, powierzam ci dziś wszystkie swoje myśli. Nie chciałbym mieć własnych myśli. Zamiast nich daj mi Twoje Własne. Ofiarowuję ci również wszystkie moje czyny, bym mógł czynić Twoją Wolę, zamiast zmierzać do celów, których nie można osiągnąć i tracić czas na daremne wymysły. Dziś przybывam do ciebie. Cofnę się i będę tylko podążał za Tobą. Bądź Przewodnikiem, a ja niechaj będę twym zwolennikiem<sup>40</sup>, który nie poddaje w wątpliwość mądrości tego, co Nieskończone, ani Miłości, której czułości nie mogę nawet pojąć, ale która jest mimo to Twoim doskonałym darem dla mnie.*

Dziś mamy jednego Przewodnika, który nas prowadzi. I w miarę, jak będziemy iść razem, będziemy

40 Słowo „follower”, użyte w oryginale, znaczy „stronnik”, „zwolennik”, „uczeń”, „adorator”. Ponieważ pochodzi ono od słowa „follow” („podążać za”), można je również próbować tłumaczyć jako „ten, który podąża za” (kimś innym).

dawać Mu ten dzień bez żadnych zastrzeżeń. To jest Jego dzień. A więc jest to dzień niezliczonych darów i łask dla nas.

## Lekcja 234.

### Ojcze, dziś jestem znów Twoim Synem.

Dziś będziemy oczekiwać na czas, kiedy sny o winie i grzechu znikną, a my osiągniemy święty pokój, który nigdy nas nie opuścił. Uplęła tylko mała chwila pomiędzy wiecznością i wiecznością<sup>41</sup>. Był to tak krótki okres czasu, że nie spowodował naruszenia jej ciągłości, ani nie przerwał myśli, które są na zawsze zjednoczone. Nigdy nie stało się nic takiego, co by przeszkodziło pokojowi Boga Ojca i Syna.

*Dziękujemy Ci, Ojcze, że nie możemy utracić pamięci o Tobie i Twojej Miłości. Rozpoznajemy, że jesteśmy bezpieczni i składamy podziękowania za wszystkie dary, które dostaliśmy od Ciebie, za Twoją wieczną cierpliwość i Słowo, które nam dałeś dla naszego zbawienia.*

## Lekcja 235.

### Bóg w swojej łasce chce, bym był zbawiony.

Muszę tylko przyrzeć się wszystkim rzeczom, które mnie ranią i z absolutną pewnością zapewnić sobie, „Bóg chce, bym był zbawiony od tego”, a potem tylko czekać, aż one znikną. Trzeba abym pamiętał jedynie o tym, że Wolą mojego Ojca wobec mnie jest tylko szczęście, bym odkrył, że przyszło do mnie tylko szczęście. Wystarczy bym pamiętał, że Boża Miłość otacza swego Syna i w doskonały sposób zachowuje na zawsze jego bezgrzeszność, abym miał pewność, że jestem zbawiony i na wieki bezpieczny w Jego Ramionach. Jestem Synem, którego On kocha. I jestem zbawiony, bo Bóg tego chce w swej łasce.

*Ojcze, Twoja Świętość jest moja. Stworzyła mnie Twoja Miłość i uczyniła mą bezgrzeszność na zawsze częścią Ciebie. Nie ma we mnie winy ani grzechu, ponieważ nie ma ich w Tobie.*

## Lekcja 236.

### Rządę swym umysłem, którym sam rządzić muszę.

Mam królestwo, którym muszę rządzić. Czasami w ogóle nie wydaje mi się, abym był w nim królem. Czasami wydaje mi się, że to ono odnosi zwycięstwo nade mną, mówiąc mi co myśleć, co robić i co czuć. A jednak zostało mi ono dane, by służyło każdemu celowi, który w nim postrzegam. Mój umysł może tylko służyć. Dzisiaj oddaję go, by służył Duchowi Świętemu, ażeby On go zatrudnił zgodnie z tym, do czego się nadaje. I w ten sposób kieruję mym umysłem, którym sam mogę rządzić. I w ten sposób uwalniam go, by czynił Wolę Boga.

*Ojcze, mój umysł jest otwarty na Twoje Myśli i jest dziś zamknięty na każdą myśl, która nie jest Twoją. Rządę swym umysłem i ofiaruję go Tobie. Przyjmij mój dar, bowiem jest to Twój dar dla mnie.*

## Lekcja 237.

### Chciałbym być teraz takim, jakim mnie Bóg stworzył.

Dziś przyjmuję prawdę o sobie. Pojawię się w chwale i pozwolę, by światło we mnie oświetlało ten

<sup>41</sup> W tekście źródłowym jest tu „between eternity and timelessness”, co dosłownie należałoby przetłumaczyć jako „pomiędzy wiecznością i beczasowością”. Jednak słowo „timelessness” jest tłumaczone również jako wieczność. Jest to oczywiste, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w „wiecznym teraz” czas nie istnieje. Zatem wieczność i beczasowość to to samo.

świat przez cały dzień. Przyniosę temu światu wieści o zbawieniu, które słyszę, gdy Bóg, mój Ojciec do mnie mówi. I widzę ten świat takim, jakim Chrystus by chciał, abym widział, świadom, że on kończy już swój koszmarny sen o śmierci; świadom, że on jest Wołaniem mojego Ojca do mnie.

*Chrystus jest dziś moimi oczami i On też jest moimi uszami, które słuchają dziś Głosu mówiącego w imieniu Boga. Ojcze, przybywam do Ciebie poprzez Tego, Który jest Twoim Synem i Który jest również moją prawdziwą Jaźnią. Amen.*

## Lekcja 238.

**Wszelkie zbawienie opiera się na mojej decyzji.**

*Ojcze, Twoje zaufanie do mnie było i jest tak wielkie, że muszę zasługiwać na szacunek. Stworzyłeś mnie i znasz mnie takim, jakim jestem. A jednak złożyłeś zbawienie Swego Syna w moje ręce i pozwalasz, by opierało się na mojej decyzji. Muszę rzeczywiście być Twym ukochanym. I muszę być również niezachwiany w swej świętości, skoro chciałbyś powierzyć mi Swego Syna, mając pewność, że On, będąc wciąż częścią Ciebie, należy jednak do mnie, ponieważ jest moją Jaźnią.*

I tak dziś znowu zatrzymujemy się, by pomyśleć, jak bardzo nasz Ojciec nas kocha. I jak drogi jest Mu Jego Syn, stworzony przez Jego Miłość, która jest w nim spełniona.

## Lekcja 239.

**Chwała mego Ojca jest moją własną chwałą.**

Niechaj prawda o nas nie będzie dziś ukrywana przez fałszywą pokorę. Bądźmy zamiast tego wdzięczni za dary, które nam dał nasz Ojciec. Czy możemy w tych, z którymi On współdzieli swą chwałę, widzieć choćby ślad grzechu i winy? I czy może tak być, aby nas nie było pośród nich, kiedy On kocha Swego Syna wiecznie i niezmiennie, wiedząc, że jest on takim, jakim On go stworzył?

*Dziękujemy, Ojcze, za światło, które na zawsze w nas świeci. I czcimy je, ponieważ Ty współdzielisz je z nami. Jesteśmy jednością, zjednoczeni w tym świetle i zjednoczeni z Tobą, w pokoju z sobą i z wszelkim stworzeniem.*

## Lekcja 240.

**Strach nie jest uzasadniony w żadnej formie.**

Strach jest oszustwem. Świadczy o tym, że spostrzegłeś siebie takim, jakim nigdy nie mógłbyś być, a zatem patrzysz na świat, który jest niemożliwy do zrealizowania. W takim świecie nic nie jest prawdziwe. Nie jest istotne, w jakiej formie może strach się pojawić. On świadczy tylko o twych własnych iluzjach na swój temat. Nie oszukujmy się dzisiaj. Jesteśmy Synami Boga. Nie ma w nas strachu, ponieważ każdy z nas jest częścią Samej Miłości.

*Jak głupie są nasze lęki! Czy chciałbyś Boże pozwolić by Twój Syn cierpiał? Daj nam dziś wiarę, abyśmy rozpoznali Twego Syna i go uwolnili. Przebaczymy mu w Twoim Imieniu, byśmy mogli zrozumieć jego świętość i poczuć miłość do niego, która jest również Twoją Własną Miłością.*

### 3. Czym jest ten świat?

Ten świat jest fałszywym spostrzeżeniem. Jest zrodzony z błędu i nie opuścił swego źródła. Pozostanie tak długo, jak długo myśl, która go zrodziła, będzie ceniona. Kiedy myśl o oddzieleniu zostanie zmieniona na

myśl o prawdziwym przebaczeniu, ten świat będzie widziany w całkiem innym świetle; takim, które prowadzi do prawdy, gdzie cały ten świat musi zniknąć i wraz z nim wszystkie błędy. Teraz, gdy jego źródła już nie ma, przestają istnieć również wszystkie jego skutki.

Ten świat został wytworzony jako atak na Boga. Symbolizuje strach. A czym jest strach, jak nie brakiem miłości? W ten sposób ten świat został pomyślany jako miejsce, gdzie Bóg nie mógłby wejść i gdzie Jego Syn mógłby być poza Nim. W świecie tym zostało zrodzone postrzeganie, ponieważ wiedza nie mogłaby wzbudzić takich szalonych myśli. Ale oczy oszukują, a uszy słyszą fałszywie. Teraz pomyłki stają się zupełnie możliwe, ponieważ pewność odeszła.

Zamiast niej zostały zrodzone mechanizmy iluzji. I teraz one odnajdują to, co było im dane szukać. Ich zadaniem jest spełnić cel, który ten świat ustanowił i świadczyć o nim i czyniąc go prawdziwym. One widzą w jego iluzjach solidną podstawę, gdzie istnieje prawda, utrzymywana z dala od kłamstw. Lecz wszystko, co komunikują, jest tylko iluzją, która jest trzymana z dala od prawdy.

Tak jak wzrok (na tym świecie) został po to wytworzony, by odwozić od prawdy, tak też może być przekierowany. Dźwięki stają się wtedy wezwaniem w imieniu Boga, a wszelkiemu postrzeganiu może być nadany nowy cel przez Tego, Kogo Bóg wyznaczył Zbawicielem tego świata. Idź za Jego światłem i ujrzyj ten świat takim, jakim On go widzi. Słuchaj Jego Głosu we wszystkim, co mówi do ciebie. I pozwól Mu dać ci pokój i pewność, które odrzuciłeś, ale które Niebo dla ciebie w Nim zachowało.

Nie spoczywajmy na laurach, dopóki ten świat nie dołączy do naszej zmienionej percepcji. Nie bądźmy usatysfakcjonowani, dopóki przebaczenie nie stanie się całkowitym. I nie próbujemy zmienić naszej funkcji. Musimy zbawić ten świat. Albowiem my, którzy go wytworzyliśmy, musimy go ujrzeć oczami Chrystusa, żeby temu, czemu było przeznaczone umrzeć, przywrócić wieczne życie.

## Lekcja 241.

**W tej świętej chwili przybywa zbawienie.**

Jaka dziś radość panuje! Jest to czas szczególnego świętowania. Bowiem dzień dzisiejszy przynosi mrocznemu światu świętą chwilę, ustanawiając jego uwolnienie. Ten dzień nastał, kiedy smutki odeszły i ból zniknął. Dziś, w uwolnionym świecie, świta chwała zbawienia. To jest czas nadziei dla tak wielu milionów, że nie da się ich nawet policzyć. Będą teraz zjednoczeni, gdy im wszystkim przebaczysz. Albowiem to mnie dziś przebaczysz.

*Teraz przebaczyliśmy sobie wszyscy i nareszcie znowu przybywamy do Ciebie. Ojczy, Twój Syn, którego nigdy nie opuściłeś, powraca do Nieba, do swego domu. Jakże cieszymy się z tego, że naszemu umysłowi zdrowie zostało przywrócone i że przypomnieliśmy sobie, iż wszyscy stanowimy jedność.*

## Lekcja 242.

**Ten dzień należy do Boga. Jest on moim darem dla Niego.**

Dziś nie będę iść przez życie samotnie. Nie rozumiem tego świata i dlatego moje próby prowadzenia samotnego życia muszą być tylko głupotą. Ale jest Ktoś, Kto wie, co jest dla mnie najlepsze. I On z radością dokonuje dla mnie takich wyborów, które prowadzą do Boga. Powierzam Jemu ten dzień, ponieważ nie chciałbym opóźnić mego powrotu do domu, a to właśnie On zna drogę do Boga.

*Tak więc powierzamy Tobie dzień dzisiejszy. Przybywamy z otwartymi w pełni umysłami. Nie prosimy o nic, co możemy myśleć, że chcemy. Daj nam to, co chciałbyś dostać od nas. Znasz wszystkie nasze pragnienia i potrzeby. I dasz nam wszystko, czego potrzebujemy do pomocy w odnalezieniu drogi do Ciebie.*

## Lekcja 243.

**Dziś niczego, co się wydarzy, nie będę osądzał.**

Będę dziś uczciwy wobec siebie. Nie będę myślał, że już znam to, co musi pozostawać poza moim obecnym pojmowaniem. Nie będę myślał, że rozumiem całość, na podstawie mojej fragmentarycznej, składającej się z kawałków percepcji, które są wszystkim, co mogę zobaczyć. Dziś rozpoznaję, że tak jest. I w ten sposób uwalniam się od osądów, których nie mogę dokonać. A zatem uwalniam siebie i to, na co patrzę, aby wszystko przebywało w pokoju, w jakim Bóg nas stworzył.

*Ojcze, dziś uwalniam stworzenie, aby było sobą. Czczę wszystkie jego części, do których jestem dołączony. Jesteśmy jednością, ponieważ każda część zawiera pamięć Ciebie i prawda musi świecić w nas wszystkich jako w jedności.*

## Lekcja 244.

**Nie grozi mi niebezpieczeństwo nigdzie na tym świecie.**

*Twój Syn jest bezpieczny wszędzie, gdziekolwiek by był, ponieważ Ty jesteś tam z nim. On musi tylko wezwać Twoje Imię, a wtedy przypomni sobie o swym bezpieczeństwie i o Twojej Miłości, ponieważ one są jednym. Jak może on się bać i nie rozpoznać, że nie może cierpieć, nie może być zagrożonym i nie może doświadczać nieszczęścia, kiedy należy do Ciebie, ukochanego i kochającego, bezpieczny w Twoich Ojcowskich objęciach?*

I tam jesteśmy w prawdzie. Żadne burze nie mogą nawiedzić tego świętego schronienia, naszego domu. Jesteśmy bezpieczni w Bogu. Albowiem co może zagrozić Samemu Bogu lub przerazić tych, którzy na zawsze będą Jego częścią?

## Lekcja 245.

**Twój pokój jest ze mną, Ojcze. Jestem bezpieczny.**

*Twój pokój otacza mnie, Ojcze. Gdziekolwiek idę, Twój pokój idzie tam wraz ze mną. Opromienia swym światłem każdego, kogo spotykam. Przynoszę go niepokieszonym, samotnym i przerażonym. Daję Twój pokój tym, którzy doznają bólu, smucą się z powodu straty, lub myślą, że są pozbawieni nadziei i szczęścia. Przyślij ich do mnie, Ojcze. Niechaj przyniosę im z sobą Twój pokój. Albowiem zgodnie z Twoją Wolą chciałbym zbawić Twojego Syna, abym mógł rozpoznać mą Jaźń.*

I w ten sposób idziemy w pokoju. Całemu temu światu przekazujemy przesłanie, które otrzymaliśmy. I w ten sposób dochodzimy do słyszenia Głosu, Który mówi do nas w imieniu Boga gdy głosimy Jego Słowo; rozpoznajemy także Jego Miłość, ponieważ współdzielimy to Słowo, które On nam dał.

## Lekcja 246.

**Kochać mojego Ojca jest tym samym co kochać Jego Syna.**

Niechaj nie myślę, że mogę odnaleźć drogę do Boga, jeśli mam nienawiść w swym sercu. Niechaj nie próbuję ranić Bożego Syna i myśleć, że mogę znać jego Ojca czy moją Jaźń. Niechaj nie błędzę w rozpoznaniu samego siebie, wciąż wierząc, że moja świadomość może zawierać mego Ojca, lub że mój umysł może wyobrazić sobie całą miłość, jaką mój Ojciec ma dla mnie i całą miłość, jaką ja mu się odwzajemniam.

*Zaakceptuję drogę, jaką dla mnie wybierasz, bym przyszedł nią do Ciebie, Ojcze. Albowiem na tej drodze odniosę sukces, ponieważ jest ona Twoją Wolą. I chciałbym rozpoznać, że chcę tego i tylko tego, czego Ty chcesz. I w ten sposób wybieram miłość do Twego Syna. Amen.*

## Lekcja 247.

### Bez przebaczenia będę wciąż ślepy.

Grzech jest symbolem ataku. Gdziekolwiek go ujrzę, będę cierpiał. Gdyż przebaczenie jest jedynym środkiem, poprzez który przybywa do mnie widzenie Chrystusowe. Niechaj więc przyjmę to, co Jego widzenie pokazuje mi jako prostą prawdę, a zostanę całkowicie uzdrowiony. Bracie, przybądź do mnie i pozwól mi spojrzeć na ciebie. Twoje piękno odzwierciedla moje własne. Twoja bezgrzeszność jest moją. Jest ci wybaczone i mnie wraz z tobą.

*Chciałbym dziś tak patrzeć na każdego. Moi bracia są Twoimi Synami. Twoje Ojcostwo ich stworzyło i powierzyło ich wszystkich mnie, jako części Ciebie i również jako mej własnej Jaźni. Dziś czczę Ciebie poprzez nich i zatem mam nadzieję rozpoznać w tym dniu moją Jaźń.*

## Lekcja 248.

### To, co cierpi, nie jest częścią mnie.

Wyrzekłem się prawdy. Niechaj teraz będę tak samo gorliwy w wyrzeczeniu się fałszu. To, co cierpi, nie jest częścią mnie. To, co się martwi, nie jest mną. To, co odczuwa ból, jest tylko iluzją w moim umyśle. To, co umiera, nigdy w rzeczywistości nie żyło i kpiło tylko ze mnie. Teraz wyrzekam się moich własnych wymysłów, oszustw i kłamstw na temat świętego Syna Boga. Teraz jestem gotowy by przyjąć go z powrotem takim, jakim go Bóg stworzył i jakim on jest naprawdę.

*Ojcie, powraca moja pradawna miłość do Ciebie i pozwala mi znowu kochać Twojego Syna. Ojcie, jestem takim, jakim mnie stworzyłeś. Teraz przypomniałem sobie Twoją Miłość i moją własną. Teraz naprawdę rozumiem, czym one są.*

## Lekcja 249.

### Przebaczenie kończy wszelkie cierpienie i stratę.

Przebaczenie maluje obraz świata, gdzie cierpienie się skończyło, strata staje się niemożliwa i złość nie ma sensu. Atak zniknął a szaleństwo ma swój koniec. Jakie cierpienie można sobie teraz wyobrazić? Jaką stratę można ponieść? Ten świat staje się miejscem radości, obfitości, dobroczynności i niekończącego się dawania. Jest on teraz tak podobny do Nieba, że zostaje szybko przemieniony w światło, które odzwierciedla. I w ten sposób podróż, którą rozpoczął Syn Boży, kończy się w świetle, z którego on przybył.

*Ojcie, chcielibyśmy zwrócić Tobie nasze umysły. Zdradziliśmy je, trzymaliśmy je w niewoli goryczy i przerażaliśmy je myślami o przemocy i śmierci. Teraz spoczywamy znów w Tobie, tak jak nas stworzyłeś.*

## Lekcja 250.

### Niechaj nie postrzegam w sobie ograniczeń.

Niech ujrzę dziś Syna Boga i świadectwo jego chwały. Niech nie próbuję przyciemniać świętego światła, które jest w nim i postrzegać jego siłę jako pomniejszoną i zredukowaną do słabości; ani niech nie postrzegam w nim braków, z powodu których chciałbym atakować jego suwerenność.

*On jest Twoim Synem, mój Ojcie. A dziś chciałbym ujrzeć jego łagodność w miejsce mych iluzji. On jest taki jak ja i gdy widzę jego, widzę siebie. Dziś chciałbym widzieć prawdziwie, żebym w tym dniu mógł wreszcie się z nim utożsamić.*



#### 4. Co to jest grzech?

Grzech jest szaleństwem. Jest on środkiem, przez który umysł jest kierowany w obłąkany sposób i zmierza do tego, by iluzje zastąpiły prawdę. A z powodu swego szaleństwa, widzi iluzje tam, gdzie powinna być prawda, i gdzie ona rzeczywiście jest. Oczy ciała powstały za sprawą grzechu, bo cóż takiego bezgrzeszni chcieliby nimi oglądać? Jakich widoków, dźwięków czy dotknięć potrzebują? Co chcieliby usłyszeć lub po co chcieliby sięgać? Co chcieliby swymi zmysłami odczuwać? Odczuwać to znaczy nie wiedzieć. A prawda może być wypełniona tylko wiedzą i niczym innym.

Ciało jest narzędziem umysłu wytworzonym w wyniku jego własnych wysiłków by się oszukiwać. Jego celem jest starać się coś osiągnąć. Jednak cel starań może się zmienić. I teraz ciało służy innemu celowi starań. To, czego ono poszukuje, jest teraz ustanowione przez cel, który umysł przyjął zamiast samooszukiwania się. Bowiem celem ciała może być zarówno prawda jak i kłamstwa. Gdy jego celem nie będzie samooszukiwanie się, wówczas zmysły będą w zamian szukać świadków tego, co jest prawdziwe.

Grzech jest domem wszelkich iluzji, które reprezentują sobą rzeczy wyobrażone, wypływające z nieprawdziwych myśli. Są one „dowodem” na to, że to, co jest nierzeczywiste, jest prawdziwe. Grzech dowodzi, że Boży Syn jest zły; wieczność musi mieć swój koniec, a to, co ma wieczne życie, musi umrzeć. A Sam Bóg utracił Syna, którego kocha, co spowodowało rozkład jego pełni; Jego Wola jest na zawsze przewyciężona przez śmierć, miłość zgładzona przez nienawiść, a pokoju już więcej być nie może.

Sny szaleńców są przerażające, a grzech wydaje się rzeczywiście przerażać. A jednak to, co grzech postrzega, jest tylko dziecinną grą. Syn Boga może sobie grać w to, że stał się ciałem, polować na zło i winę, mając tylko trochę życia, które kończy się śmiercią. Ale przez cały czas jego Ojciec opromienia go swym światłem i kocha go wieczną Miłością, której żadne pozory wcale nie mogą zmienić.

Jak długo jeszcze, Synu Boga, będziesz utrzymywał tę grę w grzech? Czy nie należy odłożyć na bok tych dziecięcych zabawek o ostrych krawędziach? Kiedy najwcześniej będziesz gotów by przybyć do domu? Może dziś? Nie ma grzechu. Stworzenie jest niezmienione. Chciałbyś wciąż wstrzymywać powrót do Nieba? Jak długo, święty Synu Boga, jak długo?

## Lekcja 251.

### Nie potrzebuję niczego oprócz prawdy.

Poszukiwałem wielu rzeczy, a znalazłem rozpacz. Teraz szukam tylko jednej rzeczy, ponieważ w niej jest wszystko, czego potrzebuję i tylko to, czego potrzebuję. Wszystkiego, czego przedtem poszukiwałem, wcale nie potrzebowałem i nawet nie chciałem. Nie rozpoznałem mojej jedynej potrzeby. Ale teraz widzę, że potrzebuję tylko prawdy. W niej zaspokojone są wszystkie potrzeby, zakończone wszystkie pragnienia, wszystkie nadzieje są ostatecznie spełnione i wszelkie sny znikają. Teraz mam wszystko co mógłbym mieć. Teraz mam wszystko, co mógłbym chcieć. I teraz wreszcie znajduję pokój.

*I dziękujemy, nasz Ojcze, za ten pokój. Przywróciłeś nam to, czego się wyparliśmy i teraz tylko tego chcemy.*

## Lekcja 252.

### Syn Boga jest moją Tożsamością.

Moja Jaźń jest tak święta, że pozostaje poza wszelkimi myślami o świętości, jakie teraz mógłbym sobie wyobrazić. Jej blask i doskonała czystość są dużo bardziej olśniewające niż jakiegokolwiek światło, na które kiedykolwiek patrzyłem. Jej miłość jest bezgraniczna i ma taką intensywność, że utrzymuje wszystkie rzeczy w sobie, w spokojnej i cichej pewności. Jej siła nie pochodzi z gorących porywów, które napędzają ten świat, ale z bezgranicznej miłości Samego Boga. Jak daleko od tego świata musi być moja Jaźń, a jednak jak blisko mnie i jak blisko Boga!

*Ojcze, Ty znasz moją prawdziwą Tożsamość. Ujawnij Ją teraz mnie, który jestem Twoim Synem, bym*

*mógł się przebudzić do prawdy w Tobie i poznać, że Niebo jest mi przywrócone.*

## **Lekcja 253.**

**Moja Jaźń jest władcą wszechświata.**

Jest niemożliwe, aby cokolwiek mogło przybyć do mnie niezaproszone przeze mnie. Nawet w tym świecie to właśnie ja rządę swym przeznaczeniem. Zdarza się to, czego pragnę. To co się nie zdarza, jest tym, czego nie chcę, by się wydarzyło. Musze to uznać. Albowiem w ten sposób zostaję wyprowadzony poza ten świat do Nieba, do mych stworzeń, dzieci mojej woli, gdzie moja święta Jaźń mieszka wraz z nimi i z Tym, Kto mnie stworzył.

*Ty jesteś tą Jaźnią, poprzez Którą stworzyłeś Syna, stwarzając go na Swoje podobieństwo i w jedności z Sobą. Moja Jaźń, która rządzi wszechświatem, jest tylko Twoją Wolą w doskonałej jedności z moją własną wolą, która może tylko wyrażać radosną aprobatę Twojej Woli, żeby mogła się rozprzestrzeniać do samej Siebie.*

## **Lekcja 254.**

**Niechaj każdy głos, oprócz Bożego Głosu, będzie we mnie wyciszony.**

*Ojcze, dziś chciałbym tylko słuchać Twojego Głosu. Chciałbym przybyć do ciebie w głębokiej ciszy, aby słuchać Twojego Głosu i odebrać Twoje Słowo. Modłę się tylko tak: Przybywam do Ciebie by prosić Cię o prawdę. I tylko prawda jest Twoją Wolą, którą chciałbym współdzielić dziś z Tobą.*

Dziś nie pozwolimy, aby myśli ego kierowały naszymi słowami lub czynami. Kiedy takie myśli się pojawiają, wykonamy spokojnie krok do tyłu, przyjrzymy się im i pozwolimy im odejść. Nie chcemy tego, co one mogłyby z sobą przynieść. Dlatego ich nie zatrzymujemy. One są teraz wyciszone. I w tej ciszy, uświęconej przez Jego Miłość, Bóg do nas przemawia i mówi nam o naszej woli, gdyż postanowiliśmy, aby Go sobie przypomnieć.

## **Lekcja 255.**

**Postanawiam spędzić ten dzień w doskonałym pokoju.**

Nie wydaje mi się, żebym mógł postanowić, aby doświadczać dziś tylko pokoju. A jednak, mój Bóg zapewnia mnie, że Jego Syn jest do Niego podobny. Obym miał dziś wiarę w Tego, Kto mówi, że jestem Bożym Synem. I niech pokój, który dziś wybieram dla siebie, zaświadczy o prawdziwości tego, co On mówi. Syn Boży nie może mieć żadnych trosk i musi na zawsze pozostawać w pokoju Nieba. Dziś Jego Imieniu zawierzam odnalezienie tego, czego mój Ojciec dla mnie chce, uznając to za moje pragnienie i rozdając to wszystkim Synom mojego Ojca, łącznie ze mną.

*I tak, mój Ojczy, chciałbym spędzić ten dzień z Tobą. Twój Syn Ciebie nie zapomniał. Pokój, którym go obdarzyłeś, wciąż jest w jego umyśle i właśnie w nim postanawiam spędzić dzisiejszy dzień.*

## **Lekcja 256.**

**Bóg jest dziś moim jedynym celem.**

Droga do Boga wiedzie z tego świata poprzez przebaczenie. Nie ma innej drogi. Jeśli umysł nie przywiązywałby wielkiej wagi do grzechu, to czy byłoby potrzebne odnajdywanie drogi do miejsca, w którym już jesteś? Kto chciałby być wciąż niepewnym? Kto mógłby być niepewnym tego kim jest? I kto by

jeszcze chciał pozostawać pogrążony we śnie, otoczony ciężkimi chmurami wątpliwości co świętości tego, którego Bóg stworzył bezgrzesznym? Tu, na tym świecie, możemy tylko śnić. Ale możemy śnić, że przebaczyliśmy temu, w którym wszelki grzech jest niemożliwy i postanawiamy, by właśnie to dziś śnić. Bóg jest naszym celem; przebaczenie jest środkiem, dzięki któremu nasze umysły wreszcie powracają do Niego.

*Tak więc, nasz Ojciec, chcielibyśmy przybyć do Ciebie drogą przez Ciebie wyznaczoną. Nie mamy innego celu z wyjątkiem słuchania Twego Głosu i odnalezienia tej drogi, którą Twoje święte Słowo nam wskazało.*

## Lekcja 257.

**Niechaj pamiętam, co jest moim celem.**

Jeśli zapomniałem o swym celu, mogę być tylko zdezorientowany, niepewny tego czym jestem i dlatego mogę podejmować sprzeczne, pozostające w konflikcie działania. Ale nikt nie może dobrze służyć sprzecznym celom. Nie może też wtedy działać bez głębokiej rozpaczy i wielkiego przygnębienia. Bądźmy zatem zdecydowani by pamiętać czego dziś chcemy, żebyśmy mogli w sensowny sposób zjednoczyć nasze myśli i czyny, by osiągnąć tylko to, co by Bóg chciał, abyśmy czynili.

*Ojciec, przebaczenie jest wybranym przez Ciebie środkiem dla naszego zbawienia. Nie zapomnijmy dziś, że nie możemy mieć innej woli oprócz Twojej. A zatem nasz cel musi być także Twoim celem, jeśli mamy osiągnąć pokój, którego dla nas pragniesz.*

## Lekcja 258.

**Niechaj pamiętam, że moim celem jest Bóg.**

Wszystko, co jest nam potrzebne, to wyćwiczyć nasze umysły w pomijaniu wszystkich małych, bezsensownych celów i w pamiętaniu, że naszym celem jest Bóg. Pamięć o Nim jest ukryta w naszych umysłach, przysłonięta przez nasze wszystkie daremne cele, które niczego nie proponują i są nierzeczywiste. Czy mamy nadal pozwalać Bożej łasce świecić w nieświadomości, poszukując zamiast tego zabawek i błyskotek tego świata? Bóg jest naszym jedynym celem, naszą jedyną Miłością. Nie mamy innego celu oprócz tego, by sobie Go przypomnieć.

*Naszym celem jest tylko podążać drogą, która prowadzi do Ciebie. Nie mamy innego celu oprócz tego. Czego moglibyśmy chcieć, jak nie przypomnieć sobie Ciebie? Czego moglibyśmy poszukiwać, jak nie własnej Tożsamości?*

## Lekcja 259.

**Niechaj pamiętam, że grzech nie istnieje.**

Grzech jest jedynym pojęciem, które sprawia, że cel Boga wydaje się być nieosiągalny. Cóż innego mogłoby nas czynić ślepym na to, co oczywiste i sprawiać, by rzeczy dziwne i zniekształcone wydawały się być od tego bardziej jasne? Cóż oprócz grzechu rodzi nasze ataki? Cóż innego, jak nie grzech, mogłoby być źródłem winy, żądającej kary i cierpienia? A co, jak nie grzech, mogłoby być źródłem strachu, przysłaniając Boże stworzenie i przypisując miłości atrybuty strachu i ataku?

*Ojciec, nie chciałbym dziś być szalony. Nie chciałbym się bać miłości, ani szukać schronienia w jej przeciwieństwie. Bowiem miłość nie może mieć przeciwieństwa. Jesteś Źródłem wszystkiego, co jest. I wszystko, co jest, pozostaje z Tobą, a Ty z nim.*

## Lekcja 260.

### Niechaj pamiętam, że stworzył mnie Bóg.

*Ojcie, nie wytworzyłem siebie, chociaż w swym szaleństwie myślałem, że to uczyniłem. Jednak, jako Twoja Myśl, nie opuściłem swojego Źródła, pozostając częścią Tego, Kto mnie stworzył. Twój Syn, mój Ojcie, wzywa dziś Ciebie. Niechaj pamiętam, że Ty mnie stworzyłeś. Niechaj pamiętam swoją Tożsamość. I niech moja bezgrzeszność pojawi się znowu w wizji Chrystusa, poprzez którą chciałbym dziś spoglądać na mych braci i na mnie samego.*

Teraz pamiętamy nasze Źródło i w Nim odnajdujemy wreszcie naszą Tożsamość. Jesteśmy naprawdę święci, bowiem nasze Źródło nie zna grzechu. I my, którzy jesteśmy Jego Synami, jesteśmy podobni do siebie i podobni do Niego.

### 5. Czym jest ciało?

Ciało jest rodzajem ogrodzenia czy osłony, którą Syn Boga, jak mu się wydaje, wybudował, aby oddzielić określone części swojej Jaźni od innych części. Jest przekonany, że właśnie za tym ogrodzeniem żyje, po to aby umrzeć, gdy ono zgnije i skruszy się. Albowiem myśli on, że właśnie wewnątrz tego ogrodzenia jest chroniony przed miłością. Utożsamiając się ze swoim bezpieczeństwem, uważa siebie za swoje bezpieczeństwo. Jak inaczej mógłby być pewny, że pozostaje w ciele, trzymając miłość na zewnątrz, z dala od siebie?

Ciało nie będzie zawsze istnieć. Jednak w tym on postrzega podwójne bezpieczeństwo. Gdy nietrwałość Syna Boga jest „dowodem”, że jego ogrodzenia są skuteczne i wykonują zadanie, które jego umysł im powierzył. Albowiem gdyby jego jedność pozostawała wciąż nienaruszona, kto wówczas mógłby atakować i kto mógłby być atakowany? Kto mógłby być zwycięzcą? Kto mógłby być jego zdobyczą? Kto mógłby być ofiarą? Kto mordercą? I jeśli on by nie umarł, to co mogłoby być „dowodem”, że wieczny Syn Boga może być zniszczony?

Ciało jest snem. Tak jak i inne sny, czasami wydaje ono się być obrazem szczęścia, które jednak nagle i całkiem niespodziewanie może się obrócić w strach, w którym każdy sen jest zrodzony. Bowiem tylko miłość stwarza w prawdzie, a prawda nigdy nie może się bać. Ciało zostało wytworzone po to, by być przerażającym i musi służyć swemu celowi. Ale my możemy zmienić ten cel, któremu ciało będzie posłuszne, przez zmianę naszych poglądów na temat tego, do czego powinno służyć.

Ciało jest środkiem, dzięki któremu do Syna Bożego powraca zdrowie psychiczne. Mimo, że ono zostało wytworzone by zamknąć go w piekle bez możliwości ucieczki, ta gonitwa za piekłem została zamieniona na cel Nieba. Syn Boga wyciąga swą rękę, by dosięgnąć nią swego brata i pomóc mu, idąc wraz z nim tą samą drogą. Teraz ciało jest święte. Teraz ono służy uzdrowieniu umysłu, dla zabicia którego zostało wytworzone.

Będziesz się utożsamiać z tym, co myślisz, że uczyniło cię bezpiecznym. Cokolwiek by to nie było, będziesz wierzyć, że to stanowi z tobą jedność. Twoje bezpieczeństwo leży w prawdzie, a nie w kłamstwach. Miłość jest twym bezpieczeństwem. Strach nie istnieje. Utożsamiając się z miłością jesteś bezpieczny. Utożsamiając się z miłością jesteś w domu. Utożsamiając się z miłością odnajdujesz swoją Jaźń.

## Lekcja 261.

### Bóg jest moim schronieniem i moim bezpieczeństwem.

Będę się utożsamiać z tym, co uważam za swoje schronienie i bezpieczeństwo. Będę widział siebie tam, gdzie postrzegam swoją siłę i będę myślał, że żyję w twierdzy, w której jestem bezpieczny i nie mogę być zaatakowany. Niech dziś nie szukam bezpieczeństwa w niebezpieczeństwie, ani nie próbuję odnaleźć mego pokoju w morderczym ataku. Żyję w Bogu. W Nim odnajduję moje schronienie i moją siłę. W Nim jest moja Tożsamość. W Nim jest wieczny pokój. I tylko tam przypomnę sobie, Kim naprawdę jestem.

*Nie będę poszukiwać bożków. Chciałbym dziś, mój Ojcie, przybyć do domu, do Ciebie. Postanawiam być*

*takim, jakim mnie stworzyłeś i odnaleźć Syna, którego stworzyłeś jako moją Jaźń.*

## **Lekcja 262.**

**Nie będę dziś postrzegać żadnych różnic.**

*Ojcze, masz jednego Syna. To na niego chciałbym dziś patrzeć. On jest Twoim jedynym stworzeniem. Dlaczego miałbym postrzegać tysiące form w tym, co jest jednym? Dlaczego miałbym nadawać temu jednemu tysiące imion, kiedy jedno wystarczy? Albowiem Twój Syn musi nosić Twoje Imię<sup>42</sup>, ponieważ Ty go stworzyłeś. Postanawiam nie postrzegać go jako obcego swemu Ojcu, ani obcego mnie. Gdyż on jest częścią mnie, a ja jego i my jesteśmy częścią Ciebie, Który jesteś naszym Źródłem; jesteśmy wiecznie zjednoczeni w Twojej Miłości; jesteśmy wiecznie świętym Synem Boga.*

My, którzy jesteśmy jednością, chcielibyśmy dziś rozpoznać prawdę o nas. Chcielibyśmy przybyć do domu i spoczywać w jedności. Albowiem tam jest pokój, którego nigdzie indziej nie można poszukiwać ani odnaleźć.

## **Lekcja 263.**

**Moje święte widzenie postrzega wszystkie rzeczy jako czyste.**

*Ojcze, Twój umysł stworzył wszystko co jest, Twój Duch wszedł w to, Twoja Miłość dała temu życie. Czy miałbym zatem patrzeć na to, co stworzyłeś, jak gdyby to było uczynione grzesznym? Nie chciałbym postrzegać takich ciemnych i przerażających obrazów. Sen szaleńca nie jest odpowiednim dla mnie wyborem, zamiast piękna jakim Ty pobłogosławiłeś stworzenie; całej jego czystości, jego radości i jego nieśmiertelności – spokojnego domu w Tobie.*

Chociaż wciąż pozostajemy na zewnątrz bramy Nieba, spójrzmy na wszystko, co widzimy, poprzez święty dar widzenia i oczy Chrystusa. Niech wszystkie pozory zdają się nam czyste, żebyśmy mogli przejść obok nich w niewinności i podążać razem do domu naszego Ojca jako bracia i święci Synowie Boga.

## **Lekcja 264.**

**Jestem otoczony miłością Boga.**

*Ojcze, stoisz przede mną, za mną, obok mnie, jesteś w miejscu, w którym widzę siebie i jesteś wszędzie gdzie idę. Jesteś we wszystkich rzeczach, na które patrzę, dźwiękach, które słyszę i w każdej wyciągniętej do mnie dłoni. W tobie czas znika, a miejsce staje się bezsensownym przekonaniem. Bowiem tym, co otacza Twojego Syna i zapewnia mu bezpieczeństwo, jest sama Miłość. Nie ma innego źródła oprócz tego i nie ma też nic, co nie współdzieli jego świętości, co by znajdowało się poza Twoim jedynym stworzeniem, lub pozostawało bez Miłości, która utrzymuje wszystkie rzeczy wewnątrz siebie. Ojcze, Twój Syn jest taki jak Ty. Przybywamy dziś do ciebie w Twoje Własne Imię, aby w pokoju przebywać w Twej wiecznej Miłości.*

Moi bracia, połączcie się ze mną w tych słowach. To jest modlitwa zbawienia. Czyż nie musimy się łączyć w tym, co zbawi ten świat, łącznie z nami?

## **Lekcja 265.**

**Łagodność stworzenia jest wszystkim co widzę.**

Rzeczywiście źle zrozumiałem ten świat, ponieważ przypisałem mu moje grzechy i ujrzałem jak teraz

<sup>42</sup> Tu jest ten sam problem, opisany w przypisie 26 (Lekcja 183) i w przypisie 30 (Lekcja 223).

one mnie się przyglądają. Jak dzikie, zawzięte i srogie się one wydawały! I jak bardzo się oszukiwałam myśląc, że to, czego się bałam, znajdowało się w tym świecie, a nie w moim własnym umyśle. Dzisiaj postrzegam ten świat w niebiańskiej łagodności, jaką promienieje stworzenie. Nie ma w nim strachu. Niech pozory moich grzechów nie przysłaniają światłości Nieba opromieniającej ten świat. To, co jest tam odzwierciedlane, jest w Bożym Umyśle. Obrazy, które widzę, odzwierciedlają moje myśli. Jednak, mój umysł i Boży Umysł stanowią jedność. Zatem i ja mogę postrzegać łagodność stworzenia.

*W ciszy chciałbym patrzeć na ten świat, który tylko odbija Twoje Myśli i moje również. Niechaj zapamiętam, że one są takie same i wtedy będę postrzegać łagodność stworzenia.*

## Lekcja 266.

### Moja święta Jaźń mieszka w tobie, Boży Synu.

*Ojcze, daleś mi wszystkich Swoich Synów, aby byli moimi zbawcami i doradcami w widzeniu; doręczycielami Twojego świętego Głosu. W nich jesteś odzwierciedlony i w nich Chrystus wspomina mnie z mojej Jaźni. Niech Twój Syn nie zapomni Twojego świętego Imienia. Niech Twój Syn nie zapomni swojego świętego Źródła. Niech Twój Syn nie zapomni, że jego Imię jest Twoim.*

Dzisiaj wstępujemy do Raju, wzywając Bożego Imienia i naszego własnego, uznając naszą Jaźń w każdym z nas; zjednoczoną w świętej Miłości Boga. Jak wielu zbawców dał nam Bóg! Jak możemy zgubić drogę do Niego, kiedy On wypełnił ten świat tymi, którzy na Niego wskazują i dał nam wzrok, byśmy mogli ich ujrzeć?

## Lekcja 267.

### Moje serce bije w pokoju Boga.

Otocza mnie zewsząd życie, które Bóg stworzył w Swej Miłości. Ono woła do mnie w każdym biciu serca i w każdym oddechu; w każdym czynie i w każdej myśli. Pokój wypełnia moje serce i rozlewa się w całym moim ciele przebaczeniem, które jest moim celem. Teraz mój umysł jest uzdrowiony i dane mi jest wszystko czego potrzebuję, by zbawić ten świat. Każde uderzenie serca przynosi mi pokój; każdy oddech napędza mnie siłą. Jestem posłańcem Boga, kierowanym przez Jego Głos, utrzymywany przez Niego w miłości i bezustannie podtrzymywany przez Jego kochające Ramiona w ciszy i pokoju. Każde uderzenie serca wybija Jego Imię i każdemu Jego Głos odpowiada, zapewniając mnie, że jestem w domu wraz z Nim.

*Niechaj Twoja Odpowiedź mi służy, a nie moja własna. Ojcze, moje serce bije w pokoju stworzonym przez Serce Miłości. Tam i tylko tam mogę być naprawdę w domu.*

## Lekcja 268.

### Niechaj wszystkie rzeczy będą dokładnie takie, jakimi są.

*Nie będę Ciebie, Panie, dziś krytykować ani osądzać. Nie będę przeszkadzać Twemu stworzeniu, ingerować weń i zniekształcać, by przybierało słabe, chorowite formy. Zrezygnuję z chęci naruszania jego jedności i pozwolę mu być takim, jakim go stworzyłeś. Albowiem w ten sposób będę zdolny także rozpoznać moją Jaźń taką, jaką Ty mnie stworzyłeś. W miłości byłem stworzony i w miłości pozostanę na zawsze. Cóż może mnie przerazić, kiedy pozwalam wszystkiemu być dokładnie takim, jakim jest?*

Niech nasz wzrok nie będzie dziś bluźnierczy, ani nasze uszy nie zajmują się dziś kłamstwami. Tylko rzeczywistość jest wolna od bólu. Tylko rzeczywistość jest wolna od straty. Tylko rzeczywistość jest w pełni bezpieczna. I tylko jej dzisiaj poszukujemy.

## Lekcja 269.

### **Mój wzrok wybiega naprzód by przyjrzeć się obliczu Chrystusa.**

*Proszę dziś o Twoje błogosławieństwo dla mojego wzroku. Jest on środkiem, który Ty wybrałeś, bym mógł ujrzeć moje błędy i spojrzeć poza nie. Został mi dany, bym odkrył nowe postrzeganie, poprzez Przewodnika, którego mi przydzieliłeś i abym dzięki Jego lekcjom wykroczył poza postrzeganie i powrócił do prawdy. Proszę o iluzję, która wykracza poza wszystko co sam wytworzyłem. Dzisiaj moim postanowieniem jest widzieć świat, któremu przebaczone, w którym każdy ukazuje mi oblicze Chrystusa i naucza mnie, że to, na co patrzę, należy do mnie; że nic nie istnieje, oprócz Twojego świętego Syna.*

Dziś nasz wzrok jest rzeczywiście błogosławiony. Współdzielimy jedną duchową wizję, gdy spoglądamy na oblicze Tego, Którego Jaźń jest nasza. Jesteśmy jednością z powodu Tego, Który jest Synem Boga; Tego, Który jest naszą własną Tożsamością.

## Lekcja 270.

### **Dziś nie będę używał oczu ciała.**

*Ojczy, widzenie Chrystusowe jest Twoim darem dla mnie i ma moc przetłumaczenia wszystkiego, co widzą oczy ciała, na obraz świata, któremu przebaczone. Jak wspaniały i łaskawy jest ten świat! Jednak, jakże dużo więcej, niż wzrok może pokazać, będę w nim postrzegał. Świat, któremu przebaczone, oznacza, że Twój Syn uznaje swego Ojca, pozwala by jego sny zostały sprowadzone do prawdy i czeka przez jeszcze tylko tą jedną chwilę czasu, który kończy się na zawsze, gdy Twoja pamięć do Twego Syna powraca. I teraz jego wola stanowi jedność z Twoją. Jego funkcja jest teraz tylko Twoją Własną, a każda myśl, z wyjątkiem Twej Własnej, znika.*

Cisza dnia dzisiejszego pobłogosławi nasze serca i poprzez te serca do każdego przybędzie pokój. Chrystus jest dziś naszymi oczami. I używając Jego wzroku, oferujemy uzdrowienie temu światu poprzez Niego, świętego Syna, którego Bóg stworzył całkowitym, świętego Syna, którego Bóg stworzył Jedynym.

### **6. Kim jest Chrystus?**

Chrystus jest Bożym Synem, takim, jakim On go stworzył. On jest Jaźnią, którą współdzielimy, jednoczącą nas wszystkich razem i jednoczącą nas także z Bogiem. On jest Myślą przebywającą wciąż w umyśle, który jest Jego Źródłem. Nie opuścił Swego świętego domu, ani nie utracił też niewinności, w której był stworzony. On przebywa niezmienny na zawsze w Umyśle Boga.

Chrystus jest ogniwem, które łączy cię z Bogiem i sprawia, że stanowisz z nim jedność, gwarantując, że oddzielenie jest niczym więcej niż iluzją rozpacz, bowiem nadzieja wiecznie w Nim mieszka. Twój umysł jest częścią Jego Umysłu, a Jego Umysł jest częścią twojego. On jest tą częścią, w której znajduje się Boża Odpowiedź; gdzie wszystkie decyzje są już podjęte, wszystkie sny zakończone. Pozostaje nietknięty przez wszystko, co postrzegają oczy ciała. Bo chociaż to właśnie w Nim Jego Ojciec umieścił środki dla twojego zbawienia, On wciąż pozostaje tą Jaźnią, Która, podobnie jak Jego Ojciec, nie zna grzechu.

Będąc domem Ducha Świętego i w domu, w samym Bogu, Chrystus pozostaje w pokoju, w Niebie twojego świętego umysłu. To jest jedyna część ciebie, która ma swą prawdziwą rzeczywistość. Reszta to tylko sny. Jednak te sny będą powierzone Chrystusowi, by zblakły przed Jego chwałą i odsłoniły tobie wreszcie twą świętą Jaźń, Chrystusa.

Duch Święty dociera od Chrystusa w tobie do wszystkich twoich snów i proponuje im by przybyły do Niego, aby mogły być przetłumaczone na prawdę. On wymieni je na końcowy sen, który Bóg ustanowił końcem snów. Albowiem gdy przebaczenie ogarnia ten świat i pokój przybywa do każdego Syna Boga, co mogłoby być jeszcze trzymane w oddzieleniu, bo co jeszcze wtedy pozostaje do oglądania oprócz oblicza Chrystusa?

I jak długo będzie to święte oblicze oglądane, kiedy jest ono tylko symbolem tego, że czas nauki się

skończył i wreszcie został osiągnięty cel Pojednania? Zatem szukajmy oblicza Chrystusa i nie patrzmy na nic innego. Gdy ujrzymy Jego chwałę, wtedy będziemy wiedzieć, że nie potrzebujemy się niczego uczyć, ani postrzegać, ani doświadczać w czasie, a jedyną naszą potrzebą będzie święta Jaźń, Chrystus, Którego Bóg stworzył jako Swego Syna.

## Lekcja 271.

**Dziś posłużę się widzeniem Chrystusa.**

Każdego dnia, o każdej godzinie, w każdej chwili, wybieram to, co chcę oglądać, dźwięki, które chcę słyszeć, świadectwa, których chcę, by stanowiły dla mnie prawdę. Dziś postanawiam patrzeć na to, co Chrystus by chciał, bym widział, dziś postanawiam słuchać Głosu Boga i szukać świadectw tego, co jest prawdziwe w Bożym stworzeniu. W widzeniu Chrystusa, ten świat i Boże stworzenie się spotykają i gdy się łączą, wszelkie postrzeganie znika. Jego dobrotliwe widzenie wybawia ten świat od śmierci, bowiem wszystko, na co On spogląda, musi żyć, pamiętając Ojca i Syna; Stwórcę i stworzenie jako zjednoczonych.

*Ojcze, widzenie Chrystusowe jest drogą do Ciebie. To, co On widzi, zaprasza Twoją pamięć, by została mi przywrócona. I właśnie to chciałbym dziś oglądać.*

## Lekcja 272.

**Jak iluzje mogą zadowolić Bożego Syna?**

*Ojcze, prawda należy do mnie. Mój dom jest ustanowiony w Niebie, poprzez Twoją Wolę i moją. Czy sny mogą mnie zadowolić? Czy iluzje mogą mi przynieść szczęście? Co oprócz Twojej pamięci może zadowolić Twojego Syna? Nie przyjmę mniej niż Ty mi dałeś. Jestem otoczony Twoją Miłością, zawsze spokojną, zawsze łagodną i zawsze bezpieczną. Boży Syn musi być takim, jakim go stworzyłeś.*

Dziś przechodzimy obok iluzji. I gdy słyszymy, jak pokusa namawia nas, by z tym zwlekać i pozostawać w jakimś śnie, odwracamy się od niej i pytamy siebie czy my, Synowie Boga, moglibyśmy zadowolić się snami, kiedy Niebo można wybrać tak samo łatwo jak piekło, a miłość szczęśliwie zastąpi wszelki lęk.

## Lekcja 273.

**Cisza pokoju Boga jest moja.**

Może my już teraz jesteśmy gotowi na dzień niezakłóconego spokoju. Jeśli to jest jeszcze niewykonalne, jesteśmy mimo to zadowoleni, a nawet bardziej niż zadowoleni, z tego, że możemy uczyć się, jak taki dzień osiągnąć. Jeśli przyznajemy pierwszeństwo niepokojom, nauczymy się jak je oddalić i przywrócić pokój. Musimy tylko zapewnić nasze umysły, że „cisza pokoju Boga jest moja” i nic nie może zakłócić pokoju, który Sam Bóg dał Swemu Synowi.

*Ojcze, Twój pokój należy do mnie. Dlaczego miałbym się bać, jeśli nic nie może mnie obrabować z tego, co chciałbyś, bym zatrzymał? Nie mogę utracić Twoich darów. A więc pokój, który dałeś Swojemu Synowi, jest wciąż we mnie, w ciszy i w mojej wiecznej miłości do Ciebie.*

## Lekcja 274.

**Dzień dzisiejszy należy do miłości. Nie będę się bać.**

*Ojcze, dziś chciałbym by wszystkie rzeczy były takimi, jakimi Ty je stworzyłeś i by oddawały Twojemu Synowi cześć należną jego bezgrzeszności: miłość brata do brata i jego Przyjaciela. W ten sposób jestem*



*odkupiony. W ten sposób także prawda wstąpi tam, gdzie były iluzje, światło zastąpi ciemność i Twój Syn pozna, że jest takim, jakim go stworzyłeś.*

Dzisiaj otrzymujemy szczególne błogosławieństwo od Tego, Kto jest naszym Ojcem. Powierz Jemu ten dzień, a nie będzie dzisiaj strachu, ponieważ ten dzień został podarowany miłości.

## **Lekcja 275.**

### **Uzdrowiający Głos Boga wszystko dziś chroni.**

Zajmijmy się dzisiaj Głosem w imieniu Boga, który wypowiada pradawną lekcję, nie bardziej prawdziwą dzisiaj niż w jakimkolwiek innym dniu. Jednak to właśnie ten dzień został wybrany, byśmy szukali, słuchali, uczyli się i rozumieli. Przyłącz się do mnie, byśmy razem słuchali. Albowiem ten Głos przemawiający w imieniu Boga mówi nam o sprawach, których nie możemy zrozumieć sami, ani uczyć się oddzielnie. Właśnie poprzez to wszystko podlega ochronie. I w tym można odnaleźć uzdrawiające działanie Głosu przemawiającego w imieniu Boga.

*Twój uzdrawiający Głos chroni dziś wszystko i dlatego pozostawiam wszystko tobie. Nie muszę się niczym niepokoić. Będzie Twój Głos powie mi co robić i gdzie iść; do kogo mówić i co mu powiedzieć, o czym myśleć, jakie słowa przekazać temu światu. Bezpieczeństwo, które przynoszę, jest mi dane. Ojciec, Twój Głos ochrania wszystko poprzez mnie.*

## **Lekcja 276.**

### **Dane mi jest Słowo Boże bym je głosił.**

Co jest Słowem Bożym? „Mój Syn jest czysty i święty tak jak Ja”. W ten sposób Bóg stał się Ojcem Syna, którego kocha, ponieważ w ten sposób został on stworzony. To jest takie Słowo, którego Jego Syn nie stworzył wraz z Nim, ponieważ w tym Słowie Jego Syn został stworzony. Zaakceptujmy Jego Ojcostwo, a wtedy wszystko zostanie nam dane. Ale gdy zaprzeczymy, że byliśmy stworzeni w Jego Miłości, wtedy zaprzeczymy własnej Jaźni i będziemy niepewni tego Kim jesteśmy, Kto jest naszym Ojcem i dla jakiego celu przybyliśmy. A jednak, potrzebujemy tylko uznać Tego, Kto dał nam ten świat w naszym stworzeniu, aby Go sobie przypomnieć i w ten sposób przypomnieć sobie naszą Jaźń.

*Ojciec, Twoje Słowo jest moje. I ono jest tym, co chciałbym głosić wszystkim moim braciom, którzy są mi dani, bym ich miłował jako swoją własność, tak jak ja jestem kochany, błogosławiony i chroniony przez Ciebie.*

## **Lekcja 277.**

### **Nie będę wiązał Twojego Syna prawami, które wytworzyłem.**

*Twój Syn jest wolny, Ojciec. Postanawiam nie wyobrażać sobie, że ograniczyłem go prawami, które wytworzyłem, by rządzić ciałem. Nie podlega on żadnym prawom, które wytworzyłem i poprzez które próbuję uczynić ciało bardziej bezpiecznym. Nie jest zmieniony przez to co zmienne. Nie jest niewolnikiem żadnych praw czasu. Jest takim, jakim go stworzyłeś, bowiem nie zna żadnych praw oprócz prawa miłości.*

Nie czcimy bożków, ani też nie wierzymy w żadne prawo, które bałwochwalstwo chciałoby wytworzyć, aby ukryć wolność Syna Boga. On nie jest przez nic ograniczony oprócz swoich wierzeń. Jednak to, czym on jest, daleko wykracza poza w jego wiarę w niewolę czy wolność. Jest wolny, ponieważ jest Synem swego Ojca. I nie może być ograniczony przez nic, chyba że Boża prawda mogłaby kłamać, a Bóg mógłby chcieć oszukiwać Samego Siebie.

## Lekcja 278.

### Jeśli jestem uwięziony, mój Ojciec nie jest wolny.

Jeśli przyjmuję, że jestem więźniem ciała w świecie, w którym wszystkie rzeczy, które wydają się żyć, w końcu wydają się umierać, wtedy mój Ojciec jest więźniem wraz ze mną. I w to niewątpliwie wierzę, gdy utrzymuję, że muszę być posłuszny prawom, którym jest posłuszny ten świat; wówczas słabości i grzechy, które postrzegam, stają się prawdziwe i nie można od nich uciec. Jeśli jestem w jakikolwiek sposób przywiązany, nie znam mego Ojca ani mojej Jaźni. I wtedy jestem stracony dla całej rzeczywistości. Albowiem prawda jest wolna, a to, co jest przywiązane, nie jest częścią prawdy.

*Ojcze, proszę tylko o prawdę. Miałem wiele głupich myśli o sobie i swoim stworzeniu i wywołałem sen o strachu w moim umyśle. Dziś nie chciałbym niczego śnić. Zamiast szaleństwa i strachu wybieram podążanie drogą do Ciebie. Albowiem prawda jest bezpieczna i tylko miłość jest pewna.*

## Lekcja 279.

### Wolność stworzenia obiecuje mą własną wolność.

Koniec snów jest mi obiecany, ponieważ Syn Boga nie został porzucony przez Jego Miłość. Tylko w snach jest taki czas, kiedy wydaje się być on w więzieniu i czekać na uwolnienie w przyszłości, jeśli ono w ogóle nastąpi. Jednak w rzeczywistości jego sny przeminęły, a na ich miejscu jest ustanowiona prawda. I teraz już wreszcie jest wolny. Czy powinienem czekać w łańcuchach, które zostały dla mego uwolnienia już przerwane, gdy Bóg już teraz proponuje mi wolność?

*Przyjmę dziś Twe obietnice i uwierzę w nie. Mój Ojciec kocha Syna, Którego stworzył dla Siebie. Czy chciałbyś odmówić mi darów, które Sam mi dałeś?*

## Lekcja 280.

### Jakie ograniczenia mogę nałożyć na Bożego Syna?

Ten, kogo Bóg stworzył nieograniczonym, jest wolny. Mogę wymyślać dla niego więzienie i go tam wtrącać, ale tylko w iluzjach, a nie w prawdzie. Żadna Myśl Boga nie opuściła Umysłu jej Ojca. Żadna Myśl Boga nie jest w ogóle ograniczona. Każda Myśl Boga jest wiecznie czysta. Czy mogę nakładać ograniczenia na Syna Boga, gdy jego Ojciec chciał, by był on nieograniczony i podobny do Niego w kwestii wolności i miłości?

*Dziś oddaję cześć Twojemu Synowi, ponieważ w ten sposób sam odnajduję drogę do Ciebie. Ojcze, nie nakładam ograniczeń na Syna, którego kochasz i którego stworzyłeś nieograniczonym. Cześć, którą mu oddaję, jest Twoja, a to co jest Twoje, należy również do mnie.*

### 7. Kim<sup>43</sup> jest Duch Święty?

Duch Święty pośredniczy między iluzjami i prawdą. Ponieważ musi On przerzucić most przez przepaść, jaka jest między rzeczywistością i snami, dlatego też sprowadza postrzeganie do wiedzy, dzięki łasce, którą

43 Język angielski używa „Who are you?” i jest to wtedy pytanie o osobową tożsamość oraz „What are you?”, co jest pytaniem o pełnią funkcję, odgrywaną rolę, itp. W oryginale jest tu pytanie „What is the Holy Spirit?”, co dosłownie tłumaczone brzmi „Czym jest Duch Święty?” W Kursie cudów bardzo często jest używany zaimek „what” w odniesieniu do osób, być może dlatego, że z jednej strony, pełniona funkcja określa tożsamość, a z drugiej strony, osobowo pojmowana tożsamość ogranicza to, co w rzeczywistości jest nieograniczone. Jednak w języku polskim zaimek bezosobowy „co” jest w odniesieniu do osób używany dość rzadko, a pojmowana osobowo postać Ducha Świętego jest głęboko zakorzeniona w świadomości wielu, dlatego w tym konkretnym miejscu, jak również w pouczeniach 6 i 14, użyto zaimka osobowego „kto”. Oczywiście, jak zwykle, czytelnik może sobie wybrać, które tłumaczenie woli.

Mu Bóg dał, aby stała się darem dla każdego, kto się zwraca do Niego o prawdę. Przez ten most, który On stawia, wszystkie sny są przeniesione do prawdy, by zostały rozwiane przez światło wiedzy. Wszystkie postrzegane obrazy i dźwięki zostają na zawsze odłożone. A tam, gdzie były poprzednio postrzegane, przebaczenie umożliwiło spokojne zakończenie postrzegania.

Celem, jaki ustanawia nauczanie Ducha Świętego, jest właśnie to zakończenie snów. Albowiem obrazy i dźwięki muszą być przetłumaczone z takich, które świadczą o strachu, na takie, które są świadectwami miłości. I kiedy to jest już w pełni zrealizowane, uczenie osiąga swój jedyny cel, jaki ma w świetle prawdy. Albowiem uczenie, tak jak kieruje nim Duch Święty by osiągnąć rezultaty jakie w nim postrzega, staje się środkiem służącym do tego, ażeby wyjść poza siebie i być zastąpionym przez wieczną prawdę.

Gdybyś tylko wiedział, jak bardzo twój Ojciec pragnie, byś rozpoznał swą bezgrzeszność, wówczas nie pozwoliłbyś, by Jego Głos wołał na próżno, ani nie odwracałbyś się od tego, czym chciałby On zastąpić twoje przerażające wyobrażenia i sny, które wytworzyłeś. Duch Święty rozumie sposoby i środki jakie wytworzyłeś, poprzez które chciałeś uzyskać coś, co nie jest nigdy możliwe do uzyskania. Jeśli je Mu powierzysz, On zastosuje te środki, które wytworzyłeś by skazać się na wygnanie, aby przywrócić twój umysł tam, gdzie jest on naprawdę w domu.

Z wiedzy, gdzie został umieszczony przez Boga, Duch Święty wzywa ciebie, abyś pozwolił przebaczeniu oprzeć się na twoich snach, by przywrócić ci zdrowie i pokój umysłu. Bez przebaczenia twoje sny wciąż pozostaną, aby cię przerażać. A pamięć całej Miłości twojego Ojca nie powróci, by ogłosić, że nadszedł koniec snów.

Przyjmij dar twego Ojca. Jest on wołaniem Miłości do Miłości, by była tylko Sobą. Duch Święty jest Jego darem, dzięki któremu spokój Nieba jest przywrócony umiłowanemu Synowi Boga. Czy chciałbyś odmówić podjęcia się funkcji dopełnienia Boga, kiedy wszystkim, czego On chce, jest to, abyś ty był pełny?

## Lekcja 281.

### **Nic nie może mnie zranić oprócz moich myśli.**

*Ojcze, Twój Syn jest doskonały. Kiedy myślę, że mogę się w jakiś sposób zranić, jest tak, ponieważ zapomniałem kim jestem i że jestem takim, jakim Ty mnie stworzyłeś. Twoje myśli mogą tylko przynieść mi szczęście. Jeśli kiedykolwiek jestem smutny, zraniony czy chory, zapomniałem co Ty myślisz i umieściłem swoje małe, bezsensowne idee w miejscu należnym Twoim Myślom i w którym one są. Nic nie może mnie zranić oprócz moich myśli. Te Myśli, które myślę wraz z Tobą, mogą tylko błogosławić. Te Myśli, które myślę z Tobą, są samą prawdą.*

Nie będę się dziś ranił. Bowiem jestem poza wszelkim bólem. Mój Ojciec umieścił mnie bezpiecznie w Niebie, czuwając nade mną. A ja nie chciałbym atakować Syna, którego On kocha, ponieważ to, co On kocha, jest również i moim obiektem miłości.

## Lekcja 282.

### **Nie będę się dziś bał miłości.**

Gdybym mógł sobie tylko to w pełni dziś uświadomić, zbawienie ogarnęłoby cały świat. Dzisiejsza idea jest decyzją, aby nie być szalonym i zaakceptować siebie takim, jakim Sam Bóg, mój Ojciec i moje Źródło, mnie stworzył. To jest postanowienie, by nie śnić snów śmierci, podczas gdy prawda na zawsze żyje w radości i miłości. I to jest wybór, by rozpoznać Jaźń, którą Bóg stworzył jako Swojego Syna, Którego On kocha i Który pozostaje moją jedyną Tożsamością.

*Ojcze, Twoje Imię to Miłość i moje też. Taka jest prawda. I czy prawda może być zmieniona tylko przez nadanie jej innej nazwy, innego imienia? Imię strachu jest po prostu pomyłką. Nie będę się dziś bał prawdy.*

## Lekcja 283.

### Moja prawdziwa Tożsamość mieszka w Tobie.

*Ojcze, wytworzyłem jakieś wyobrażenie samego siebie i właśnie nim nazwałem Syna Boga. Jednak stworzenie jest takie jak zawsze było, gdyż Twoje stworzenie jest niezmienne. Niech nie oddaję czci bożkom. Jestem tym, którego kocha mój Ojciec. Moja świętość trwa w świetle Niebios i w Miłości Boga. Czy nie jest ona bezpieczna, umiłowana przez Ciebie? Czy nie jest ona światłem na bezkresnym Niebie? Czy Twój Syn nie jest moją prawdziwą Tożsamością, kiedy Ty stworzyłeś wszystko co jest?*

Jesteśmy teraz Jednością we współdzielonej Tożsamości, z Bogiem, naszym Ojcem, jako naszym jedynym Źródłem i z wszystkim, co zostało stworzone jako część nas. Tak więc wszystkiemu udzielamy błogosławieństwa, jednocząc się w pełni miłości z całym światem, który nasze przebaczenie uczyniło jednym z nami.

## Lekcja 284.

### Mogę postanowić zmienić wszystkie myśli, które ranią.

Strata nie jest stratą, gdy jest prawidłowo postrzegana. Ból jest niemożliwy. Zmartwienie w ogóle nie istnieje, bez względu na powód. Wszelkiego rodzaju cierpienie jest niczym innym jak tylko snem. To jest prawda, która na początku ma być tylko wypowiedana i powtarzana wiele razy; następnie trzeba ją zaakceptować jako częściowo prawdziwą, z wieloma zastrzeżeniami. Potem powinna być poważnie rozważana w coraz większym stopniu, a w końcu w pełni zaakceptowana jako prawda. Mogę zdecydować, by zmienić wszystkie myśli, które ranią. I chciałbym dziś wykroczyć poza te słowa oraz poza wszelkie zastrzeżenia i dojść do pełnego przyjęcia prawdy, która w tych słowach jest zawarta.

*Ojcze, to, co Ty dałeś, nie może ranić, zatem zmartwienie i ból muszą być niemożliwe. Obym nie stracił dziś zaufania do Ciebie, przyjmując tylko to, co radosne, jako twoje dary; przyjmując tylko to, co radosne, jako prawdę.*

## Lekcja 285.

### Moja świętość świeci dziś jasno i wyraźnie.

Dziś budzę się z radością, oczekując, że dziś spotka mnie tylko szczęście od Boga. Dziś zapraszam tylko to i zdaję sobie sprawę z tego, że odpowiedź na me zaproszenie otrzymam poprzez te myśli, do których zostało one przeze mnie wysłane. A poproszę tylko o radosne rzeczy, w chwili, gdy uznam swoją świętość. Albowiem jaki byłby użytek z bólu, jaki byłby cel mojego cierpienia i jaką korzyść przyniosłoby mi zmartwienie i strata, jeśli szaleństwo dziś odstępuje ode mnie, a ja zamiast niego akceptuję mą świętość?

*Ojcze, moja świętość jest Twoja. Niech stanie się to powodem mej radości i niech poprzez przebaczenie przywrócone mi będzie zdrowie umysłu. Twój Syn jest wciąż taki, jakim Ty go stworzyłeś. Moja świętość jest częścią mnie, a także częścią Ciebie. A co może zmienić Samą Świętość?*

## Lekcja 286.

### Cisza Nieba gości dziś w mym sercu.

*Ojcze, jak cicho jest dziś! Jak spokojnie wszystko układa się na swoim miejscu! Dzień dzisiejszy jest tym dniem, w którym dochodzę do zrozumienia lekcji, że nie muszę nic robić. W Tobie każdy wybór jest już dokonany. W Tobie każdy konflikt został już rozwiązany. W tobie wszystko, co mam nadzieję odnaleźć, jest już mi dane. Twój pokój jest mój. Moje serce jest spokojne i mój umysł odpoczywa. Twoja Miłość jest Niebem i*

*Twoja Miłość jest moja.*

Cisza dnia dzisiejszego przyniesie nam nadzieję, że odnaleźliśmy właściwą drogę i zaszliśmy nią już daleko, zmierzając do całkowicie pewnego celu. Dziś nie zwątpimy w cel, który Bóg nam obiecał. Ufamy mu i ufamy naszej Jaźni, Która wciąż stanowi z Nim Jedność.

## **Lekcja 287.**

**Ty jesteś moim celem, mój Ojcie. Tylko Ty.**

Gdzież chciałbym iść, jak nie do Nieba? Co mogłoby być substytutem szczęścia? Jaki dar wolałbym od pokoju Boga? Jakiegoż skarbu chciałbym szukać, odnaleźć i trzymać w swym skarbcu, który mógłby się równać z moją Tożsamością? I czy chciałbym żyć raczej w strachu niż w miłości?

*Ty jesteś moim celem, Ojcie. Kogo, jak nie Ciebie, mógłbym pragnąć mieć? Jaką drogą, jak nie tą, która prowadzi do Ciebie, pragnąłbym iść? I co oprócz pamiętania Ciebie mogłoby oznaczać koniec snów i daremnych substytutów prawdy? Ty jesteś moim jedynym celem. Twój Syn chciałby być takim, jakim Ty go stworzyłeś. Jakim innym sposobem, jak nie tym, mógłbym rozpoznać mą Jaźń i zjednoczyć się z mą Tożsamością?*

## **Lekcja 288.**

**Niechaj zapomnę dziś przeszłość moich braci.**

*Właśnie ta myśl prowadzi mnie drogą do Ciebie i zbliża mnie do swego celu. Nie mogę przybyć do Ciebie bez mojego brata. Żeby bowiem poznać moje Źródło, najpierw muszę rozpoznać, co stworzyłeś ze mną w jedności. To ręka mojego brata prowadzi mnie drogą do Ciebie. Jego grzechy wraz z moimi należą do przeszłości, więc jestem zbawiony, bo przeszłość przeminęła. Nie będę do niej już przywiązywać wagi i przechowywać ją w swym sercu, bo w przeciwnym razie zgubię drogę do Ciebie. Mój brat jest moim zbawcą. Nie będę atakować zbawcy, którego Ty mi dałeś. Ale będę go czcić jako tego, kto nosi Twoje Imię i w ten sposób będę pamiętać, że ono jest moim własnym.*

Przebac mi, zatem, dziś. I będziesz wiedzieć, że mi przebaczyłeś, jeśli ujrysz swego brata w świetle świętości. On nie może być mniej święty niż ja, a ty nie możesz być bardziej święty niż on.

## **Lekcja 289.**

**Przeszłość już się zakończyła. Nie może na mnie oddziaływać.**

Dopóki przeszłość nie zniknie z mojego umysłu, rzeczywisty świat musi umykać przed moim wzrokiem. Bo tak naprawdę patrzę na nicość; widząc tylko to, czego tam nie ma. Jak mogę zatem postrzegać świat, oferowany mi przez przebaczenie? przeszłość została wytworzona w tym celu, by ukrywać, gdyż na ten świat można spoglądać tylko teraz. Ten świat nie ma więc przeszłości. Albowiem tylko przeszłości można przebaczyć, a gdy się jej przebaczy, ona znika.

*Ojcie, niech nie spoglądam na przeszłość, której nie ma. Albowiem Ty zaproponowałeś mi Swój Własny zamiennik, w którym świat teraźniejszy przeszłość pozostawiła nienaruszonym i wolnym od grzechu. Tu kończy się wina. I tu jestem gotów na Twój końcowy krok. Czy mogę wymagać od Ciebie, żebyś dłużej czekał na Swojego Syna, aby odnalazł piękno, które zaplanowałeś jako koniec wszelkich jego snów i wszelkiego jego bólu?*

## Lekcja 290.

### Moje obecne szczęście jest wszystkim co widzę.

Jeśli nie przyglądam się temu, czego nie ma, moje obecne szczęście jest wszystkim co widzę. Moje oczy wreszcie otwierają się by widzieć. I chciałbym, by widzenie Chrystusowe stało się mym udziałem w tym ważnym dniu. To, co widzę bez Korekcji dokonanej przez Boga, wzrokiem, który wytworzyłem, jest zbyt przerażające i bolesne, aby to oglądać. Jednak nie chciałbym już ani chwili dłużej pozwalać, by mój umysł był oszukiwany przez wiarę, że sen, który wytworzyłem, jest prawdziwy. W tym dniu poszukuję mego szczęścia w teraźniejszości i nie oglądam się na nic innego, oprócz tego, czego szukam.

*Z tym postanowieniem przybywam do Ciebie i proszę, by Twa siła mnie podtrzymywała, gdy będę zmierzał tylko do pełnienia Twojej Woli. Nie możesz mnie nie usłyszeć, Ojcze. To, o co proszę, już mi dałeś. Jestem pewien, że ujrzę dziś swoje szczęście.*

### 8. Czym jest Rzeczywisty Świat?

Rzeczywisty świat jest symbolem, podobnym do reszty symboli, jakie oferuje postrzeganie. Jednak przedstawia on sobą coś przeciwnego do tego, co wytworzyłeś. Twój świat jest oglądany przez oczy strachu i przynosi twemu umysłowi przerażające świadectwa. Rzeczywisty świat może być postrzegany tylko przez oczy, które błogosławi przebaczenie, zatem postrzegają one świat, gdzie przerażenie nie jest możliwe i nie można w nim odnaleźć świadectw strachu.

Rzeczywisty świat zawiera określony odpowiednik każdej nieszczęśliwej myśli, przejawiającej się w twym świecie; niezawodną korekcję obrazów strachu i dźwięków bitwy, które twój świat zawiera. Rzeczywisty świat jawi się zupełnie inaczej, poprzez spokojne oczy i umysł, w którym mieszka pokój. Nie ma tam niczego oprócz odpoczynku. Nie ma tam krzyków bólu i nie słyszy się żalów, ponieważ niczego tam nie ma poza przebaczeniem. I widać wszędzie łagodność. Tylko pełne szczęścia obrazy i dźwięki mogą docierać do umysłu, który sobie przebaczył.

Czy takiemu umysłowi potrzebne są myśli o śmierci, ataku i mordzie? Co może on postrzegać w swym otoczeniu oprócz bezpieczeństwa, miłości i radości? Czy jest tam coś, co chciałoby wybrać dla siebie potępienie i czy jest tam coś, co chciałoby osądzać? Taki świat bierze się z pokoju wewnętrznego umysłu. Żadne niebezpieczeństwo nie czyha w czymkolwiek, co on widzi, ponieważ jest on życzliwy, i tylko na życzliwość spogląda.

Rzeczywisty świat symbolizuje to, że sen o grzechu i winie się zakończył i Syn Boży już dłużej nie śpi. Jego czuwające oczy postrzegają niezawodnie odzwierciedlenie Miłości jego Ojca; przyrzeczenie, że jest on odkupiony. Rzeczywisty świat oznacza koniec czasu, ponieważ jego postrzeganie czyni czas bezużytecznym.

Czas nie jest teraz Duchowi Świętemu potrzebny, kiedy już wypełnił Jego cel. Teraz czeka On tylko jeszcze jedną chwilę dłużej na to, by Bóg podjął Swój końcowy krok i wtedy czas znika, a odchodząc zabiera ze sobą postrzeganie, pozostawiając tylko samą prawdę. Ta chwila jest naszym celem, ponieważ zawiera ona wspomnienie Boga. I gdy patrzymy na świat, któremu przebaczone, to właśnie On woła do nas i przybywa aby zabrać nas do domu, przypominając nam naszą Tożsamość, którą nasze przebaczenie nam przywróciło.

## Lekcja 291.

### To jest dzień ciszy i pokoju.

Dziś przeze mnie przeziera wizja Chrystusa. Jego wzrok pokazuje mi, że wszystkiemu zostało przebaczone i wszystko ogarnia pokój, oferując to samo widzenie temu światu. I przyjmuję to widzenie w jego imię, zarówno dla siebie, jak również dla tego świata. Jakie piękno dziś oglądamy! Jaką świętość dziś widzimy wokół siebie! I dane jest nam rozpoznać, że jest to świętość, którą współdzielimy; że to jest świętość Samego Boga.

*W tym dniu mój umysł jest spokojny, aby mógł przyjąć Myśli, które Ty mi przekazujesz. A ja przyjmuję to,*

*co przybywa od Ciebie, a nie ode mnie samego. Nie znam drogi do Ciebie. Ale Ty jesteś absolutnie pewny. Ojcze, prowadź Swojego Syna spokojną drogą, która wiedzie do Ciebie. Niechaj moje przebaczenie będzie pełne i niech Twoja pamięć do mnie powróci.*

## Lekcja 292.

**Jest pewne, że wszystko zakończy się szczęśliwie.**

Boże obietnice są w pełni dotrzymywane. I On gwarantuje, że w ostatecznym rezultacie wszystko zakończy się tylko radością. Jednak tylko od nas zależy, kiedy to zostanie osiągnięte; jak długo pozwolimy, by obca wola wydawała się sprzeciwiać Jego Woli. I dopóki myślimy, że ta wola jest rzeczywista, nie dotrzemy do końca, który On wyznaczył jako ostateczny rezultat, będący zakończeniem wszystkich problemów, które postrzegamy, wszystkich perypetii, które widzimy i wszystkich sytuacji, z jakimi się spotykamy. Jednak to zakończenie jest pewne. Albowiem Boża Wola zawsze się wypełnia na ziemi jak i w Niebie. Będziemy szukać i znajdziemy zgodnie z Jego Wolą, która gwarantuje wypełnienie naszej woli.

*Dziękujemy Ci, Ojcze, za twoją gwarancję, że wszystko zakończy się szczęśliwie. Pomóż nam, by nic nam nie przeszkadzało na naszej drodze i w ten sposób nie opóźniało nadejścia obiecanego przez Ciebie szczęśliwego zakończenia każdego problemu, który widzimy; każdej próby, której, jak wciąż uważamy, musimy sprostać.*

## Lekcja 293.

**Wszelki strach należy do przeszłości, a tu jest tylko miłość.**

Wszelki strach jest już przeszłością, ponieważ jego źródło zniknęło i wszelkie jego myśli zniknęły razem z nim. Miłość pozostaje jedynym stanem teraźniejszym, którego źródło jest tu, na wieki wieków. Czy ten świat może wydawać się świetlisty, jasny, bezpieczny i serdeczny, z wszystkimi moimi pomyłkami, które go gnębią i pokazują mi zniekształcone formy strachu? Jednak w teraźniejszości miłość jest czymś oczywistym, a jej skutki są widoczne. Cały ten świat lśni odbijając jej święte światło, a ja wreszcie postrzegam świat, któremu przebaczone.

*Ojcze, niech Twój święty świat nie umknie dziś przed moim wzrokiem. Niech moje uszy nie będą głuche na wszystkie hymny wdzięczności, jakie ten świat śpiewa, a które są zagłuszane dźwiękami strachu. Rzeczywisty świat chroni teraźniejszość przed błędami przeszłości. I chcę dziś mieć przed swymi oczami tylko ten świat.*

## Lekcja 294.

**Moje ciało jest całkowicie neutralne.**

Jestem Synem Boga. Jak mogę być również czymś innym? Czy Bóg stworzył śmiertelnych i zdolnych do zepsucia? Jaki użytek ma umiłowany Syn Boga z tego, co musi umrzeć? A jednak to, co neutralne, nie postrzega śmierci, ponieważ nie ma tam myśli o śmierci, ani kpiny z miłości. Neutralność danej rzeczy chroni ją, dopóki jest ona użyteczna. A potem, gdy już nie ma żadnego celu, jest odkładana na bok. Nie jest chora, stara, ani zraniona. Jest tylko bezużyteczna, niepotrzebna i zostaje odrzucona. Niechaj więc dziś nie postrzegam w ciele niczego więcej niż tylko to; coś, co jest odpowiednie by służyć i służy przez jakiś czas i co jest uznawane za użyteczne dopóki może służyć, a potem jest zastępowane przez większe dobro.

*Moje ciało, Ojcze, nie może być Twoim Synem. A to, co nie jest stworzone, nie może być ani grzeszne, ani bezgrzeszne, ani dobre, ani złe. Niechaj więc użyję tego snu by wspomógł Twój plan naszego przebudzenia ze wszystkich snów, jakie wytworzyliśmy.*

## Lekcja 295.

### **Duch Święty patrzy dziś poprzez mnie.**

Chrystus prosi, by mógł dziś użyć dziś moich oczu i w ten sposób odkupić ten świat. Prosi On o ten dar, by mógł przynieść pokój do mego umysłu i usunąć zeń wszelkie przerażenie i ból. I gdy zostaną one usunięte, sny, które wydawały się ogarniać ten świat, znikną. Odkupienie musi być tylko jedno dla wszystkich. Jeśli ja jestem zbawiony, ten świat jest zbawiony wraz ze mną. Albowiem wszyscy razem musimy być odkupieni. Strach przejawia się w wielu różnych formach, ale miłość jest tylko jedna.

*Mój Ojcze, Chrystus poprosił mnie o dar, a ja go daję, ażeby był mi dany. Pomóż mi użyć dziś oczu Chrystusa, pozwalając Miłości Duchu Świętego błogosławić wszystko, na co tylko mogę spojrzeć, żeby Jego przebacząca Miłość mogła się na mnie oprzeć.*

## Lekcja 296.

### **Duch Święty dziś mówi przeze mnie.**

*Dziś Duch Święty potrzebuje mego głosu, żeby cały ten świat mógł usłyszeć Twój Głos i Twoje Słowo poprzez mnie. Postanowiłem pozwolić Ci mówić przeze mnie, ponieważ nie chciałbym używać żadnych innych słów oprócz Twoich i nie chciałbym mieć żadnych oddzielnych myśli poza Twoimi, ponieważ tylko Twoje są prawdziwe. Chciałbym być zbawicielem świata, który wytworzyłem. Albowiem został on potępiony przeze mnie i dlatego chciałbym go uczynić wolnym, żebym mógł znaleźć sposób ocalenia i usłyszeć Słowo, którym Twój święty Głos będzie przemawiać dziś do mnie.*

Dziś nauczamy tego samego, czego chcielibyśmy się uczyć. I tak nasz cel nauki staje się wolny od konfliktów i można go łatwo oraz szybko osiągnąć. Jak chętnie przybywa Duch Święty, by uratować nas od piekła, kiedy pozwalamy Jego nauczaniu przekonać ten świat, poprzez nas, aby szukał i odnalazł łatwą ścieżkę do Boga.

## Lekcja 297.

### **Przebaczenie jest jedynym darem, który daję.**

Przebaczenie jest jedynym darem, który daję, ponieważ jest to jedyny dar, którego chcę. I wszystko, co daję, daję sobie. Taka jest prosta recepta na zbawienie. I ja chciałbym być zbawiony i chciałbym, aby zbawienie stało się dla mnie sposobem życia w świecie, który potrzebuje zbawienia i który zostanie zbawiony, gdy zaakceptuję dla siebie Pojednanie.

*Ojcze, jak niezawodne są Twoje sposoby, jak pewny jest ich końcowy rezultat i jak dokładnie każdy krok w moim zbawieniu jest już ustanowiony i zrealizowany przez Twoją łaskę. Dziękuję Ci za Twoje wieczne dary i dziękuję Ci za moją Tożsamość.*

## Lekcja 298.

### **Kocham Ciebie, Ojcze i kocham Twojego Syna.**

Moja wdzięczność umożliwia zaakceptowanie mej miłości bez strachu. I w ten sposób jestem wreszcie przywrócony mej rzeczywistości. Przebaczenie usuwa wszystko, co przeszkadza memu świętemu widzeniu. I zbliżam się do końca bezsensownych podróży, szalonych gonitw i sztucznych wartości. Przyjmuję w zamian to, co Bóg ustanawia jako moje, będąc pewnym, że tylko poprzez to będę zbawiony; będąc pewnym, że idę poprzez strach na spotkanie Miłości.



*Ojcze, przybywam dziś do Ciebie, ponieważ nie chciałbym podążać żadną inną drogą, tylko Twoją. Jesteś przy mnie. Twoja droga jest pewna. A ja jestem wdzięczny za Twe święte dary bezpiecznego schronienia i ucieczki od wszystkiego, co przysłałoby moją miłość do Boga, mego Ojca i Jego świętego Syna.*

## **Lekcja 299.**

### **Mieszka we mnie świętość, która jest wieczna.**

Moja świętość jest daleko poza moją własną zdolnością jej poznania i zrozumienia. Jednak Bóg, mój Ojciec, Który ją stworzył, potwierdza moją świętość, uznając ją za Swoją. Nasza wspólna Wola ją rozumie. I Nasza wspólna Wola wie, że tak jest.

*Ojcze, moja świętość nie pochodzi ode mnie. Nie jest moja w tym sensie, że nie może być zniszczona przez grzech. Nie jest moja w tym sensie, że nie może cierpieć z powodu ataku. Iluzje mogą ją tylko przysłonić, ale nie mogą zgasić jej światłości. Pozostaje ona na zawsze doskonała i nietknięta. W niej wszystko jest uzdrowione, ponieważ w niej wszystko pozostaje takim, jakim zostało stworzone przez Ciebie. Mogę poznać swoją świętość. Albowiem Sama Świętość mnie stworzyła, a ja mogę poznać swoje Źródło, gdyż jest Twoją wolą byś został poznany.*

## **Lekcja 300.**

### **Ten świat naprawdę trwa tylko przez chwilę.**

Ta myśl może być użyta do powiedzenia, że śmierć i smutek są pewne dla tych wszystkich, którzy tu przybyli, ponieważ ich radości odchodzą, zanim zostaną przyjęte w posiadanie, a nawet zanim zostaną uchwycone. Jednak to jest także idea, która nie pozwala, by fałszywe postrzeganie trzymało nas w swym uścisku, ani by przedstawiało sobą coś więcej, niż przelotny obłok na wiecznie spokojnym niebie. I właśnie tego spokoju dziś szukamy, bezchmurnego, oczywistego i pewnego.

*Dziś szukamy Twego świętego świata. Gdyż my, Twoi kochający Synowie, zgubiliśmy drogę na czas pewien. Ale słuchaliśmy Twego Głosu i dokładnie się nauczyliśmy, co robić, byśmy zostali przywrócenii Niebu i naszej prawdziwej Tożsamości. I dziękujemy za to, że ten świat trwa tylko przez chwilę. Chcielibyśmy wyjść poza tą małą chwilę i przejść do wieczności.*

## **9. Co to jest Powtórne Przyjście?**

Powtórne Przyjście Chrystusa, które jest tak pewne jak Bóg, jest tylko korekcją błędów i przywróceniem zdrowia umysłu. Jest ono częścią stanu, który przywraca to, co nigdy nie zostało utracone i ustanawia ponownie to, co jest na wieki wieków prawdziwe. Jest to zaproszenie Bożego Słowa, by zajęło miejsce iluzji; chęć, by pozwolić przebaczeniu ogarnąć wszystko, bez wyjątków i bez zastrzeżeń.

Wszechogarniająca natura Powtórnego Przyjścia Chrystusa pozwala objąć mu cały ten świat i utrzymywać cię bezpiecznie w swym łagodnym pojawieniu się, które obejmuje wszystko co żyje wraz z tobą. Wyzwolenie, które Powtórne Przyjście z sobą przynosi, nie ma końca, ponieważ Boże stworzenie musi być bezgraniczne. Przebaczenie oświeca drogę Powtórnemu Przyjściu, ponieważ ono wszystko opromienia jako jedno. I w ten sposób nareszcie zostaje rozpoznana jedność.

Powtórne Przyjście kończy te lekcje, których naucza Duch Święty, otwierając drogę dla Sądu Ostatecznego, w którym nauczanie zakończy się jednym, ostatnim podsumowaniem, rozprzestrzeniającym się poza siebie i sięgającym aż do Boga. Powtórne Przyjście jest czasem, w którym wszystkie umysły zostają oddane w ręce Chrystusa, aby je zwrócił duchowi, w imię prawdziwego stworzenia i Woli Boga.

Powtórne Przyjście jest tym jedynym wydarzeniem w czasie, na które sam czas nie może mieć żadnego wpływu. Albowiem każdy, kto kiedykolwiek przybył na ten świat by umrzeć, kto dopiero przyjdzie i kto jest teraz na nim obecny, jest w równym stopniu uwolniony od tego, co wytworzył. W tej równości jest

przywrócony Chrystus jako jedna Tożsamość, w której Synowie Boga potwierdzają, że są jednością. I Bóg Ojciec uśmiecha się do swego Syna, Jego jedyne stworzenia i Jego jedynej radości.

Módl się, aby Powtórne Przyjście nastąpiło wkrótce, ale nie poprzestawaj na tym. Ono potrzebuje twoich oczu, twoich uszu, twoich rąk i twoich stóp. Ono potrzebuje twojego głosu. A nade wszystko potrzebuje twoich chęci. Radujmy się, że możemy czynić Bożą Wolę i łączmy się w jej świętym świetle. Ujrzyj, że Syn Boga jest w nas jednością, a wówczas będziemy mogli osiągnąć poprzez Niego Miłość naszego Ojca.

## Lekcja 301.

### Sam Bóg otrze wszelkie łzy.

*Ojcze, jeśli nie osądzam, nie mogę płakać. Nie mogę cierpieć z powodu bólu, ani czuć się porzuconym czy niepotrzebnym na tym świecie. To jest mój dom, ponieważ go nie osądzam, a zatem przedstawia on sobą tylko to, czego Ty chcesz. Niechaj ujrzę go dziś niepotępionym, poprzez szczęśliwe oczy, które przebaczenie uwolniło od wszelkich zniekształceń. Niechaj poznam dziś Twoje Słowo zamiast mojego. I wszystkie przelane łzy zostaną zapomniane, ponieważ ich źródła już nie ma. Ojcze, nie będę dziś osądzał Twojego świata.*

Świat Boga jest szczęśliwy. Ci, którzy na niego spoglądają, mogą tylko dodać do niego swoją radość i błogosławić go, jako przyczynę swej jeszcze większej radości. Płakaliśmy bo nie rozumieliśmy. Ale nauczyliśmy się wreszcie, że świat, który widzieliśmy, był fałszywy i dziś będziemy oglądać świat Boga.

## Lekcja 302.

### Tam, gdzie była ciemność, widzę światło.

*Ojcze, nasze oczy wreszcie są otwarte. Twój święty świat oczekuje na nas, byśmy mogli go zobaczyć, gdy ostatecznie nasz wzrok jest nam przywrócony. Myśleliśmy, że cierpieliśmy. A my tylko zapomnieliśmy Syna, którego Ty stworzyłeś. Teraz wiemy, że ciemność jest naszym własnym wyobrażeniem, a naprawdę możemy oglądać tylko światło. Widzenie Chrystusowe zmienia ciemność w światło, bowiem lęk musi zniknąć gdy nadchodzi miłość. Niechaj dziś przebaczę twojemu świętemu światu, bym mógł oglądać jego świętość i zrozumieć, że ona tylko odzwierciedla moją własną.*

Nasza Miłość czeka na nas, gdy podążamy do Niego i idzie obok nas pokazując nam drogę. On nigdy nie zawodzi. Jest Końcem, do Którego zmierzamy i jest Środkiem dzięki któremu do Niego zmierzamy.

## Lekcja 303.

### Święty Chrystus rodzi się dziś we mnie.

Czuwajcie ze mną, aniołowie, czuwajcie ze mną dziś. Niech wszystkie święte Myśli Boga mnie otaczają i przynoszą mi spokój, kiedy rodzi się Syn Nieba. Niech ziemskie dźwięki umilkną i obrazy, do których jestem przyzwyczajony, znikną. Niech Chrystus będzie powitany tam, gdzie jest Jego dom. I niech usłyszy On dźwięki, które rozumie i ogląda tylko takie widoki, które pokazują Miłość Jego Ojca. Niechaj nie będzie On już dłużej tu obcym, albowiem dziś rodzi się ponownie we mnie.

*Twój Syn jest mile witany, Ojcze. Przybył by zbawić mnie od złej jaźni, którą wytworzyłem. On jest tą Jaźnią, którą Ty mi dałeś. On jest tylko Tym, czym ja naprawdę jestem. On jest Tym Synem, którego Ty kochasz nade wszystko. On jest moją Jaźnią, jaką Ty stworzyłeś dla mnie. To nie Chrystus może być ukrzyżowany. Bezpieczny w Twych Ramionach, niechaj przyjmę Twojego Syna.*

## Lekcja 304.

### Niechaj mój świat nie przysłania mi widzenia Chrystusa.

Mogę przysłonić moje święte widzenie, jeśli zakłócę je, narzucając mu swój świat. Nie mogę też ujrzeć świętych widoków, na które Chrystus spogląda, jeśli nie używam Jego wzroku. Postrzeganie jest odzwierciedleniem, a nie faktem. To, co oglądam, jest moim stanem umysłu, odzwierciedlonym na zewnątrz. Chciałbym błogosławić ten świat patrząc nań poprzez oczy Chrystusa. I ujrzę wtedy niezawodne oznaki tego, że wszystkie moje grzechy zostały mi przebaczone.

*Prowadzisz mnie od ciemności do światłości; od grzechu do świętości. Niechaj przebaczę i w ten sposób przyjmę zbawienie dla tego świata. To jest Twój dar; mój Ojczy, dany mi bym go zaoferował Twojemu świętemu Synowi, żeby mogło mu być ponownie przywrócone pamiętanie Ciebie i Twojego Syna takim, jakim go stworzyłeś.*

## Lekcja 305.

### Chrystus obdarza nas pokojem.

Kto używa tylko Chrystusowego widzenia, odnajduje pokój tak głęboki i cichy, niezakłócony i całkowicie niezmienny, że na tym świecie nie ma on swego odpowiednika. Porównania ustają w obliczu tego pokoju. I cały ten świat odchodzi w ciszy, gdy ten pokój go otacza i łagodnie przenosi do prawdy, aby nie był już więcej domem strachu. Albowiem przybyła miłość i uzdrowiła ten świat, przynosząc mu pokój Chrystusa.

*Ojczy, pokój Chrystusa jest nam dany, bowiem jest Twoją Wolą, byśmy byli zbawieni. Pomóż nam dziś przyjąć Twój dar i nie osądzać go. Gdyż przybył on do nas, by zbawić nas od osądzania samych siebie.*

## Lekcja 306.

### Dziś szukam tylko tego daru Chrystusa.

Czego, jak nie widzenia Chrystusowego, chciałbym dziś użyć, kiedy może ono mi ofiarować dzień, w którym zobaczę świat tak podobny do Nieba, że powróci do mnie pradawna pamięć? Dziś mogę zapomnieć o świecie, jaki wytworzyłem. Dziś mogę wykroczyć poza wszelki strach i może do mnie powrócić miłość, świętość i pokój. Dziś jestem odkupiony i urodzony na nowo w świecie litości i troski; kochającej życzliwości i pokoju Boga.

*I tak, nasz Ojczy, powracamy do Ciebie, przypominając sobie, że nigdy nie odeszliśmy; przypominając sobie Twoje święte dary dla nas. Pełni wdzięczności przybывamy z pustymi rękami, otwartymi sercami i umysłami, prosząc tylko o to, co nam dajesz. Nie możemy zaoferować niczego, co by było wystarczające dla Twojego Syna. Ale w Twojej Miłości dar Chrystusa należy do niego.*

## Lekcja 307.

### Sprzeczne życzenia nie mogą być moją wolą.

*Ojczy, tylko Twoja Wola jest moja. Innej woli nie mam. Obym nie próbował przejawiać innej woli, ponieważ taka wola jest bez sensu i przyniesie mi tylko ból. Twoja Wola może przynieść mi szczęście i tylko ta wola istnieje. Jeśli chciałbym mieć to, co tylko Ty możesz dać, muszę uznać Twoją Wolę wobec mnie i osiągnąć pokój, w którym konflikt nie jest możliwy i gdzie Twój Syn jest z Tobą zjednoczony w jednym bycie i jednej woli i nic nie sprzeciwia się świętej prawdzie, że pozostaję takim, jakim mnie stworzyłeś.*

A wraz z tą modlitwą przechodzimy w ciszy do stanu, gdzie konflikt nie może mieć miejsca, ponieważ łączymy naszą świętą wolę z Bożą, rozpoznając, że one są tym samym.

## Lekcja 308.

**Ta chwila jest jedynym czasem, jaki istnieje.**

Wyobraziłem sobie czas w taki sposób, że udaremniam swój cel. Jeśli moim wyborem jest sięgnąć poza czas do wieczności, muszę zmienić sposób w jaki postrzegam czas. Celem czasu nie jest jednoczyć przeszłość z przyszłością. Jedynym przedziałem czasu, w którym mogę być zbawiony od czasu, jest terażniejszość. Albowiem w tej chwili przebaczenie przybyło by mnie uwolnić. Narodzenie Chrystusa jest teraz, poza przeszłością czy przyszłością. On przybył by teraz udzielić Swego błogosławieństwa temu światu, przywracając go wieczności i miłości. I miłość jest zawsze obecna, tu i teraz.

*Dziękuję za tę chwilę, Ojcze. I właśnie teraz jestem odkupiony. Ta chwila jest czasem, który wyznaczyłeś dla uwolnienia Twego Syna i dla zbawienia tego świata, który jest w nim<sup>44</sup>.*

## Lekcja 309.

**Nie będę się dziś lękał spojrzeć do swego wnętrza.**

W moim wnętrzu jest wieczna niewinność, ponieważ taka jest Boża Wola na wieki wieków. Ja, Jego Syn, którego wola jest bezgraniczna tak samo jak Jego Wola, nie mogę chcieć żadnej zmiany w tym względzie. Albowiem zaprzeczenie Woli mojego Ojca jest tym samym, co zaprzeczenie mojej własnej woli. Spojrzenie do wnętrza jest tylko odnalezieniem mojej woli, takiej jak Bóg ją stworzył i jaka ona jest. Boję się spojrzeć wgłąb siebie, ponieważ myślę, że ustanowiłem inną wolę, która jest nieprawdziwa i uczyniłem ją prawdziwą. Jednak taka wola nie wywołuje żadnych skutków. We mnie jest świętość Boga. We mnie jest pamięć o Nim.

*Ten krok, który dziś podejmuję, mój Ojcze, prowadzi pewnie do uwolnienia mnie od próżnych i daremnych snów o grzechu. Twój ołtarz stoi jasny i nieskalany. To on jest ołtarzem dla mojej Jaźni i tam odnajduję moją prawdziwą Tożsamość.*

## Lekcja 310.

**Dzisiejszy dzień spędzę bez lęku i w miłości.**

*Ten dzień, mój Ojcze, chciałbym spędzić z Tobą, bo to ty postanowiłeś, jakie być powinny moje wszystkie dni. I to, czego doświadczę, w ogóle nie ma związku z czasem. Radość, która do mnie przybywa, nie odnosi się do dni czy godzin, ponieważ przychodzi do Twojego Syna z Nieba. Ten dzień będzie Twoim słodkim przypomnieniem o Tobie, twoim łaskawym wołaniem do Twego świętego Syna, znakiem Twojej łaski, którą zostałem obdarzony, bo jest Twoją Wolą, abym był dziś uwolniony.*

Spędzamy ten dzień razem, ty i ja. I cały świat łączy się wraz z nami w naszej radości i w śpiewaniu pieśni dziękczynnej dla Tego, Kto przyniósł nam zbawienie i Kto nas uwolnił. Został nam przywrócony pokój i świętość. Dziś nie ma w nas miejsca na strach, albowiem powitaliśmy w naszych sercach miłość.

### 10. Co to jest Sąd Ostateczny?

Powtórne Przyjście Chrystusa przynosi Synowi Boga ten dar: usłyszenie Głosu przemawiającego w imieniu Boga, który ogłasza, że to, co jest fałszywe, jest fałszywe, a to, co jest prawdziwe, nigdy się nie zmieniło. I na tym osądzie wszelkie postrzeganie się kończy. Na początku widzisz świat, który przyjął to za

<sup>44</sup> W oryginale jest tu „...for salvation of the world in him”. Przypomnijmy, że według Kursu cudów, ten świat nie jest rzeczywisty. Jest on projekcją umysłu, zatem nie znajduje się „na zewnątrz” ale w tym umyśle.

prawdę, bowiem jest to świat będący projekcją umysłu teraz już naprawionego. I poprzez ten święty widok postrzeganie udziela cichego błogosławieństwa, a następnie znika, gdyż jego cel został osiągnięty i jego misja została zakończona.

Końcowy sąd nad tym światem nie zawiera potępienia. Albowiem widzi on ten świat jako ten, któremu całkowicie przebaczone, jako bezgrzeszny i zupełnie bezcelowy. Bez powodu do istnienia i nie mając żadnej funkcji w widzeniu Chrystusowym, on tylko odchodzi do nicości. Tam był zrodzony i tam również się kończy. I wszystkie postacie ze snu, którym ten świat się rozpoczął, odchodzą wraz z nim. Ciała są teraz bezużyteczne i zatem znikną, ponieważ Syn Boga jest nieograniczony.

Ty, który wierzyłeś, że Sąd Ostateczny Boga potępiłby ten świat i skazałby go wraz z tobą na piekło, uznaj tę świętą prawdę: Sąd Boga jest darem Naprawy, którym obdarzył On wszystkie twoje błędy, uwalniając cię od nich i od wszystkich ich skutków, jakie kiedykolwiek wydawały się mieć. Bać się Bożej zbawczej łaski, to bać się całkowitego uwolnienia od cierpienia, przywrócenia pokoju, bezpieczeństwa, szczęścia i zjednoczenia z twoją prawdziwą Tożsamością.

Sąd Ostateczny Boga jest tak miłosierny, jak każdy krok w ustanowionym przez Niego planie błogosławienia Swego Syna i wezwania go do powrotu do stanu wiecznego pokoju, jaki On z nim współdzieli. Nie bój się miłości. Albowiem miłość może leczyć wszelkie żale, otrzeć wszelkie łzy i łagodnie obudzić ze snu o bólu Syna, którego Bóg uznaje za Swego. Nie bój się tego. Zbawienie prosi cię, byś miłość powitał. I ten świat czeka na twą radosną akceptację, która go uwolni.

Oto jest Końcowy Sąd Boga: „Jesteś wciąż Moim świętym Synem, wiecznie niewinnym, wiecznie kochającym i wiecznie kochanym, tak nieograniczonym jak twój Stwórca, całkowicie niezmiennym i na zawsze czystym. Zatem przebudź się i powróć do Mnie. Jestem twoim Ojcem, a ty jesteś Moim Synem.”

## Lekcja 311.

**Wszystkie rzeczy osądzam w ten sposób, że uznaję je za takie, jakie chciałbym, żeby były.**

Osądzanie zostało ustanowione po to, by było bronią używaną przeciw prawdzie. Ono to, czemu jest przeciwne, oddziela i wyodrębnia, jakby to było osobną rzeczą. I wtedy czyni to tym, czym chciałbyś, aby to było. Osądzanie wydaje opinię o tym, czego nie może zrozumieć, ponieważ nie może widzieć całości i co za tym idzie, ocenia fałszywie. Nie sądźmy więc dziś, ale podarujmy nasze osądy Temu, Kto ma dla nich inne zastosowanie. On uwolni nas od udręki wszelkich osądów, które wydaliśmy przeciw sobie i ponownie ustanowi pokój umysłu przez przekazanie nam Sądu Boga nad Swym Synem.

*Ojcze, czekamy dziś z otwartym umysłem, by usłyszeć Twój Sąd nad Synem, którego kochasz. Nie znamy go i sami nie możemy go osądzać. I dlatego pozwalamy Twojej Miłości zdecydować, czym ten, którego Ty stworzyłeś jako Swego Syna, musi być.*

## Lekcja 312.

**Widzę wszystkie rzeczy takimi, jakimi chciałbym, żeby były.**

Osąd poprzedza postrzeganie. Dokonawszy zatem osądu, patrzymy na to, co chcielibyśmy widzieć. Albowiem wzrok może tylko służyć temu, by nam proponować to, czego byśmy chcieli. Jest niemożliwością by przeoczyć to, co chcielibyśmy widzieć i nie ujrzyć tego, co postanowiliśmy ujrzyć. Z jaką pewnością, zatem, musi się nam ukazać prawdziwy świat, by powitać święty wzrok każdego, kto przyjmuje cel Ducha Świętego za swój cel widzenia. I nie może on doznać porażki w widzeniu tego, co Chrystus chciałby, aby on widział i we współdzieleniu Chrystusowej Miłości, na którą spogląda.

*Nie mam dziś innego celu oprócz spoglądania na wyzwolony świat, uwolniony od wszelkich osądów przeze mnie wydanych. Ojcze, dziś Twa Wola jest mi przeznaczona, a zatem musi być ona również moim celem.*

## Lekcja 313.

*Ojcie, istnieje widzenie duchowe, które postrzega wszystkie rzeczy jako bezgrzeszne i wówczas lęk odchodzi, a na jego miejsce zostaje zaproszona miłość. A miłość przybędzie, gdziekolwiek jest zapraszana. To widzenie duchowe jest Twoim darem. Oczy Chrystusa spoglądają na świat, któremu przebaczone. W Jego widzeniu wszystkie jego grzechy są przebaczone, bowiem On nie dostrzega grzechu w czymkolwiek, na co patrzy. Niechaj więc teraz Jego prawdziwe postrzeganie stanie się mym udziałem, bym mógł się przebudzić ze snu o grzechu i ujrzeć w mym wnętrzu bezgrzeszność, którą Ty zachowałeś całkowicie nieskalaną na ołtarzu Twojego świętego Syna, tej Jaźni, z którą chciałbym się utożsamić.*

Przyjrzyjmy się dziś sobie wzrokiem Chrystusa. Jakże jesteśmy piękni! Jak święci i jak kochający! Bracie, przybądź i połącz się ze mną dziś. Łącząc się, zbawiamy ten świat. Bowiem w naszym duchowym widzeniu staje się on tak święty, jak światło, które jest w nas.

## Lekcja 314.

**Zdążam do przyszłości innej niż przeszłość.**

Wraz z nowym postrzeganiem tego świata, nadchodzi przyszłość, która się bardzo różni od przeszłości. Przyszłość jest teraz rozpoznawana jako rozszerzenie terażniejszości. Przeszłe błędy nie mogą rzucać na nią cienia, tak więc lęk utracił swoich bożków oraz swoje wizerunki i nie mając konkretnej postaci, nie wywołuje żadnych skutków. Śmierć nie będzie domagać się teraz swych udziałów w przyszłości, ponieważ teraz celem przyszłości jest życie i na szczęście wszystkie potrzebne do tego środki są teraz dostarczone. Kto może się smucić lub cierpieć, kiedy terażniejszość została uwolniona, rozciągając swoje bezpieczeństwo i pokój na spokojną przyszłość wypełnioną radością?

*Ojcie, w przeszłości błędziśmy i aby się wyzwolić, postanawiamy użyć terażniejszości. Teraz składamy przyszłość w Twoje Ręce, pozostawiając za sobą nasze przeszłe pomyłki i mając pewność, że dotrzymasz Twych terażniejszych obietnic i poprowadzisz nas w przyszłość<sup>45</sup> w ich świętym świetle.*

## Lekcja 315.

**Wszystkie dary od moich braci należą do mnie.**

Codziennie otrzymuję tysiąc skarbów, które przybywają do mnie z każdą upływającą chwilą. Jestem błogosławiony przez cały dzień tymi darami, których wartość przekracza wszystko, co mogę sobie wyobrazić. Jakiś brat uśmiecha się do innego, a moje serce się raduje. Ktoś wypowiada słowa wdzięczności lub miłosierdzia, a mój umysł odbiera ten dar i przyjmuje go za swój. I każdy, kto odnajduje drogę do Boga, staje się mym zbawicielem, wskazując mi drogę i obdarzając mnie pewnością, że to, czego on się nauczył, jest niewątpliwie również moje.

*Dziękuję Ci, Ojcie, za liczne dary, które dziś i w każdym innym dniu docierają do mnie od każdego Syna Boga. Dary moich braci, jakie oni mi składają, nie mają granic. Teraz mogę im złożyć podziękowania, żeby wdzięczność dla nich prowadziła mnie do mego Stwórcy i do Jego pamięci.*

## Lekcja 316.

**Wszystkie dary, które składam moim braciom, należą do mnie.**

Tak jak każdy dar, który dają mi moi bracia, jest mój, tak też i każdy dar, który ja daję, należy do mnie.

<sup>45</sup> Zwrot „to guide the future” można dosłownie przetłumaczyć jako „pokierujesz przyszłością”.

Każdy z nich umożliwia pominięcie przeszłego błędu i nie rzuca cienia na święty umysł, który mój Ojciec kocha. Jego łaska jest mi dana poprzez każdy dar, który otrzymał jakiś brat w każdym czasie, a także poza wszelkim czasem. Niechaj przybędę i wejdę tam, gdzie są moje skarby, gdzie jestem w domu, naprawę mile witany, pośród darów, które Bóg mi dał.

*Ojcze, chciałbym dziś przyjąć Twoje dary. Nie rozpoznaję ich. Jednak ufam, że Ty, Który je dałeś, dostarczysz środków, dzięki którym będę mógł je zobaczyć, zrozumieć ich wartość i tylko je cenić, jako to, czego pragnę.*

## Lekcja 317.

### Podążam drogą mi wyznaczoną.

Mam szczególny obowiązek do wypełnienia; rolę do odegrania przeze mnie samego. Zbawienie czeka aż podejmę się tej roli, jako czegoś, co wybrałem dla siebie. Dopóki nie dokonam tego wyboru, jestem niewolnikiem czasu i człowieczego losu. Ale kiedy chętnie i radośnie będę podążał drogą, która jest wyznaczona dla mnie poprzez plan mojego Ojca, wtedy rozpoznam, że zbawienie już tu jest, że już zostało dane wszystkim moim braciom jak również i mnie.

*Ojcze, Twoja droga jest tym, co dziś wybieram. Idę tam, gdzie ona chciałaby mnie poprowadzić, czynię to, co ona by chciała abym czynił. Twoja droga jest pewna, a jej koniec bezpieczny. Tam czeka na mnie pamięć o Tobie. Wszystkie moje smutki kończą się w twych objęciach, obiecanych Twemu Synowi, który błędnie myślał, że zabłądził i oddalił się od Twych kochających Ramion zapewniających mu ochronę.*

## Lekcja 318.

### Środki zbawienia i jego cel stanowią we mnie jedność.

We mnie, świętym Synu Boga, są pogodzone wszystkie części Bożego planu zbawienia tego świata. Cóż mogłoby pozostawać w konflikcie, kiedy wszystkie te części mają tylko jeden cel? Jak mogłaby być tam jakaś część oddzielona od reszty, zupełnie samotna, lub czy mogłaby być jakaś inna część ważniejsza lub mniej ważna od pozostałych? Jestem środkiem, poprzez który Syn Boży jest zbawiony, albowiem celem zbawienia jest odnaleźć bezgrzeszność, jaką Bóg we mnie umieścił. Zostałem stworzony tym, czego szukam. Jestem celem, którego ten świat poszukuje. Jestem Synem Boga, Jego jedyną, wieczną Miłością. Jestem zarówno środkiem zbawienia jak i jego celem.

*Niechaj dziś, mój Ojcze, podejmę się wypełnienia roli, określonej przez Twe życzenie, bym przyjął dla siebie Pojednanie. Albowiem w ten sposób to, co jest pogodzone we mnie, jest z pewnością pogodzone z Tobą.*

## Lekcja 319.

### Przybyłem by zbawić ten świat.

Oto jest myśl, z której została usunięta wszelka arogancja i tylko prawda w niej pozostaje. Bowiem arogancja sprzeciwia się prawdzie. Ale tam, gdzie nie ma arogancji, prawda przybywa natychmiast i wypełnia miejsce, które ego pozostawiło niezajęte przez kłamstwa. Tylko ego może być ograniczone i musi zatem poszukiwać celów zredukowanych i ograniczonych. Ego myśli, że to, co ktoś zyskuje, całość musi utracić. Jednak jest Wola Boga bym poznał, że to, co ktoś zyskuje, przynosi korzyść wszystkim.

*Ojcze, Twoja Wola jest całkowita. I cel, który ma w niej swe źródło, współdzieli jej całkowitość. Jaki cel, oprócz zbawienia tego świata, mógłbyś mi dać? A co, jak nie ten cel, mogłoby być Wolą mojej Jaźni współdzielonej z Tobą?*

## Lekcja 320.

### **Mój Ojciec daje mi wszelką moc.**

Syn Boga jest nieograniczony. Nie istnieją granice jego siły, jego pokoju, jego radości, ani żadnych innych cech, jakie jego Ojciec mu nadał przy jego stworzeniu. To, czego on chce wraz z swym Stwórcą i Odkupicielem, musi się dokonać. Jego świętej woli nie można nigdy zaprzeczyć, ponieważ jego Ojciec oświeca jego umysł i oferuje mu wszelką siłę i miłość, jaka jest na ziemi i w Niebie. To ja jestem tym, któremu to wszystko jest dane. Ja jestem tym, w którym mieszka moc Woli mego Ojca.

*Twoja Wola może we mnie czynić wszystko, a następnie rozprzestrzeniać się również na cały ten świat poprzez mnie. Twoja Wola nie ma granic. Tak więc wszelka moc została dana Twojemu Synowi.*

### **II. Czym jest Stworzenie?**

Stworzenie jest sumą wszystkich Bożych Myśli, których liczba jest nieskończona i które wszędzie, gdzie są, nie mają granic. Tylko miłość stwarza i tylko na swe podobieństwo. Nie było takiego czasu, żeby nie było tam wszystkiego, co ona stworzyła. Ani też nie będzie nigdy takiego czasu, w którym cokolwiek, co ona stworzyła, będzie cierpieć z powodu straty. Boże Myśli są na wieki wieków dokładnie takie, jakie były i jakie są, niezmienione ani przez czas, ani potem, gdy czas się już dopełni.

Bożym Myślom jest dana wszelka moc, jaką ma ich własny Stwórca. Albowiem On chciałby dodawać do miłości poprzez jej powiększanie i rozprzestrzenianie. Zatem Jego Syn współuczestniczy w stwarzaniu i musi zatem współdzielić z Nim moc stwarzania. To, co Bóg chciał by było wiecznie Jednością, będzie wciąż Jednością nawet wtedy, kiedy czas się zakończy; nie będzie więc zmienione przez bieg czasu i pozostanie takim, jakim było, zanim początek czasu nastąpił.

Stworzenie jest przeciwieństwem wszystkich iluzji, ponieważ stworzenie jest prawdą. Stworzenie jest świętym Synem Boga, ponieważ w stworzeniu jest Jego Wola wypełniona pod każdym względem, czyniąc każdą jego część rezerwuarem całości. Jego jedność ma wieczną gwarancję nienaruszalności; jest ono na zawsze utrzymywane w Jego świętej Woli, poza wszelką możliwością zranienia, oddzielenia, niedoskonałości i jakiegokolwiek splamienia jego bezgrzeszności.

Jesteśmy stworzeniem; jesteśmy Synami Boga. Wydajemy się być oddzieleni od siebie i nieświadomi naszej wiecznej z Nim jedności. Jednak poza wszystkimi naszymi wątpliwościami, poza wszystkimi lękami, wciąż skrywa się pewność. Albowiem miłość wciąż pozostaje z wszystkimi swymi Myślami, a jej pewność się w nich zawiera. Boża pamięć jest w naszych świętych umysłach, które znają swą jedność ze swym Stwórcą. Niechaj naszą funkcją będzie tylko to, by pozwolić tej pamięci powrócić, tylko to, by pozwolić Bożej Woli wypełnić się na ziemi, tylko to, by przywrócić zdrowie psychiczne naszemu umysłowi i byśmy byli tylko takimi, jakimi nas Bóg stworzył.

Nasz Ojciec woła do nas. Słyszymy Jego Głos i przebaczymy stworzeniu w Imię jego Stwórcy, Samej Świętości, Którego Świętość Jego Własne stworzenie współdzieli; Którego Świętość jest wciąż częścią nas.

## Lekcja 321.

### **Ojcze, moja wolność jest w Samym Tobie.**

*Nie rozumiałem co uczyniło mnie wolnym, ani czym jest moja wolność, ani gdzie szukać, by ją odnaleźć. Ojcze, szukałem na próżno, aż usłyszałem Twój Głos, który mną pokierował. Teraz nie chciałbym już sam być własnym przewodnikiem. Albowiem ani sam nie zbudowałem, ani też nie rozumiałem drogi pozwalającej odnaleźć mą wolność. Ale ufam Tobie. Nigdy nie utracę Ciebie, Który obdarzyłeś mnie mą wolnością jako Swojego świętego Syna. Twój Głos mną kieruje, a droga do Ciebie jest dla mnie otwarta i wreszcie wyraźnie widoczna. Ojcze, moja wolność jest w Tobie samym. Ojcze, moją wolą jest powrócić do Ciebie.*



Dziś przyjmujemy odpowiedzialność za ten świat, ręką, że będzie on uwolniony wraz z nami. Jak bardzo cieszy nas odnalezienie wolności, do której wiedzie pewna droga, przez naszego Ojca ustanowiona. I jak pewne jest zbawienie całego świata, gdy dowiadujemy się, że nasza wolność może być odnaleziona w samym Bogu.

## Lekcja 322.

**Mogę zrezygnować jedynie z tego, co nigdy nie było prawdziwe.**

Wyrzekam się tylko iluzji, niczego więcej. A gdy iluzje odchodzą, odnajduję te dary, które iluzje próbowały ukryć, a które teraz czekają na mnie lśnić w swym powitaniu, gotowe by przekazać mi pradawne przesłania Boga. Jego pamięć jest umieszczona w każdym darze, który otrzymuję od Niego. A każdy sen służy tylko ukrywaniu Jaźni, którą jest jedyny Syn Boga, podobieństwo Samego Boga, Ten Święty, Który wciąż przebywa w Nim na wieki, tak jak On wciąż przebywa we mnie.

*Ojczy, dla Ciebie wszelkie wyrzeczenie czy ofiara pozostaje na zawsze nie do pomyślenia. Zatem nie mogę składać ofiar, chyba że w snach. Będąc takim, jakim mnie stworzyłeś, nie mogę zrezygnować z niczego co mi dałeś. a to, czego mi nie dałeś, jest nierzeczywiste. Jakiej straty mogę oczekiwać, z wyjątkiem pozbycia się strachu i powrotu miłości do mego umysłu?*

## Lekcja 323.

**Chętnie składam „ofiara” ze strachu.**

*To jest jedyna „ofiara”, o jaką prosisz Swojego umiłowanego Syna; prosisz go o rezygnację z wszelkiego cierpienia, wszelkiego poczucia straty i smutku, wszelkiego niepokoju i wątpliwości, prosisz go też o pozwolenie, by Twoja Miłość mogła swobodnie wpływać nieprzerwanym potokiem do jego świadomości, uzdrawiając go i uwalniając od bólu, a w zamian dając mu Twoją Własną wieczną radość. Taka jest „ofiara” o którą mnie prosisz i jedyna jaką chętnie składam; jedyna „cena”, jaką trzeba zapłacić za przywrócenie mi Twojej pamięci dla zbawienia tego świata.*

I gdy płacimy dług, jaki jesteśmy winni prawdzie, – dług, który jest tylko zgodą na rezygnację z samooszukiwania się i odrzuceniem wymysłów, które czciliśmy bezpodstawnie – prawda w swej pełni i radości powraca do nas. Nie jesteśmy już dłużej oszukiwani. Miłość powróciła do naszej świadomości. Znowu pokój jest naszym udziałem, gdyż strach zniknął, a tylko miłość pozostaje.

## Lekcja 324.

**Podążam tylko tam, gdzie mnie prowadzisz, bowiem nie chciałbym sam siebie prowadzić.**

*Ojczy, jesteś Tym, Kto powierzył mi plan mojego zbawienia. Ustanowiłeś dla mnie drogę, którą mam podążać, rolę, jaką mam odegrać i każdy krok na wyznaczonej mi ścieżce. Nie mogę zgubić drogi. Mogę tylko zejść z właściwej drogi na czas pewien, a potem na nią powrócić. Twój kochający Głos zawsze mnie przywoła z powrotem i poprowadzi moje stopy we właściwym kierunku. Moi wszyscy bracia mogą podążać drogą, którą ja ich prowadzę. Ale ja tylko podążam drogą do Ciebie, tam gdzie mnie kierujesz i gdzie chciałbyś, abym szedł.*

Tak więc podążajmy za Tym, Kto zna drogę. Nie musimy zwlekać z tym i nie możemy puścić Jego kochającej Dłoni, chyba że tylko na chwilę. Idziemy razem, gdyż podążamy za Nim. A to właśnie On sprawia, że nasz cel jest pewny i gwarantuje nam bezpieczny powrót do domu.

## Lekcja 325.

**Wszystko, co uważam, że widzę, odzwierciedla myśli.**

Oto przewodnia idea zbawienia: To, co widzę, odzwierciedla jakiś proces w moim umyśle, który rozpoczyna się od mojej myśli na temat tego, czego chcę. Na jej podstawie umysł wytwarza obraz rzeczy, której pragnie, ocenia ją jako wartościową i dlatego też zmierza do jej odnalezienia. Następnie dokonuje on projekcji tych wyobrażeń na zewnątrz, po czym ogląda je, ocenia jako prawdziwe i strzeże jako własne. Z szalonych życzeń powstaje szalony świat. Z osądów bierze się świat potępiony. A z przebaczących myśli powstaje świat łagodny, litościwy dla świętego Syna Boga, oferując mu życzliwy dom, w którym może on spocząć przez chwilę, zanim wyruszy w podróż i pomoże swym braciom iść naprzód wraz z nim i odnaleźć drogę do Nieba i do Boga.

*Ojciec nasz, Twoje myśli odzwierciedlają prawdę, a moje, które pozostają poza Twoimi, wytwarzają tylko sny. Niechaj spoglądam tylko na to, co odzwierciedla Twoje myśli, ponieważ Twoje i Tylko Twoje myśli ustanawiają prawdę.*

## Lekcja 326.

**Jestem na zawsze Skutkiem Boga.**

*Ojciec, zostałem stworzony w Twoim Umyśle, jako święta Myśl, która nigdy nie opuściła swego domu. Jestem na zawsze Twoim Skutkiem, a Ty na wieki wieków jesteś moją Przyczyną. Pozostawałem i pozostaję nadal takim, jakim mnie stworzyłeś. Przebywam wciąż tam, gdzie mnie umieściłeś. I są we mnie wszystkie Twoje cechy, ponieważ jest Twoją Wolą aby mieć Syna tak podobnego do swojej Przyczyny, że Przyczyna i jej Skutek są nie do odróżnienia. Niechaj wiem, że jestem Skutkiem Boga i dlatego mam moc, aby stwarzać jak Ty. I tak, jak jest w Niebie, tak jest i na ziemi. Realizuję teraz Twój plan i wiem, że na koniec zgromadzisz wszystkie swoje skutki w spokojnym Niebie Twojej Miłości, gdzie ziemia zniknie i wszystkie oddzielnie myśli zjednoczą się w chwale jako Syn Boga.*

Ujrzyjmy dziś zatem jak ziemia znika; najpierw zostaje przemieniona, a następnie jest jej przebaczone, po czym rozplywa cię całkowicie w świętej Woli Boga.

## Lekcja 327.

**Wystarczy, że zawołam, a Ty mi odpowiesz.**

Nie jestem proszony by upatrywać zbawienia w jakiejś niepotwierdzonej wierze. Albowiem Bóg obiecał, że usłyszysz moje wołanie i Sam mi odpowie. Niechaj tylko moje własne doświadczenie mnie nauczy, że to jest prawda, a wówczas wiara w Niego z pewnością będzie musiała się we mnie pojawić. Jest to wiara, która będzie trwać i prowadzić mnie coraz dalej drogą, która wiedzie do Niego. Gdyż w ten sposób będę pewny, że On mnie nie opuścił i wciąż mnie kocha, czekając tylko na moje wołanie, by udzielić mi wszelkiej pomocy, jakiej potrzebuję, bym mógł przybyć do Niego.

*Ojciec, dziękuję Ci, że twoje obietnice zawsze się spełniają w moim doświadczeniu, jeśli je tylko wypróbuję. Niech zatem je wypróbuję, jednak bez osądzania. Twoje Słowo stanowi jedność z Tobą. Dajesz środki, dzięki którym najpierw pojawia się przekonanie, a w końcu zyskuje się pewność co do Twojej Miłości.*

## Lekcja 328.

**Wybieram drugie miejsce by zyskać pierwsze.**

To, co wydaje się być drugim miejscem, jest pierwszym, ponieważ wszystko, co postrzegamy, jest

odwrócone do góry nogami, dopóki nie usłyszemy Głosu, który mówi w imieniu Boga. Wydaje się nam, że będziemy umacniać naszą autonomię tylko przez nasze starania by być oddzielnymi od siebie i że nasza niezależność od reszty Bożego stworzenia jest sposobem osiągnięcia zbawienia. Jednak wszystko, co w ten sposób osiągamy, to tylko choroba, cierpienie, strata i śmierć. To nie jest to, czego chce dla nas nasz Ojciec, ani nie istnieje jakaś druga wola, inna od Jego Woli. Połączyć się z Jego Wolą oznacza tylko odnaleźć swoją własną. A ponieważ nasza wola jest Jego, to właśnie do Niego musimy się udać, by rozpoznać naszą wolę.

*Nie istnieje żadna wola oprócz Twojej. I cieszę się, że nic, co sobie wyobrażam, nie pozostaje w sprzeczności z tym, czym Ty byś chciał, abym był. Jest Twoją Wolą bym był w pełni bezpieczny i wiecznie ogarnięty pokojem. I współdzielę szczęśliwie tę Wolę, którą Ty, mój Ojciec, mnie obdarzyłeś, jako częścią mnie.*

## Lekcja 329.

### Wybrałem już to, co jest Twoją Wolą.

*Ojcze, myślałem, że odsunąłem się od Twojej Woli, sprzeciwiłem się jej, zламаłem jej prawa i ustanowiłem zamiast niej inną wolę, mającą większą moc niż Twoja. Jednak w świetle prawdy jestem tylko twoją Wolą, rozprzestrzenianą i rozprzestrzeniającą się. Tym jestem i to nigdy się nie zmieni. Tak, jak Ty jesteś Jednym, tak też ja jestem jednym z Tobą. I to wybrałem w moim stworzeniu, gdzie moja wola stała się na zawsze jedną z Twoją. Takiego wyboru dokonałem na całą wieczność. Nie może się on zmienić i pozostawać w sprzeczności z samym sobą. Ojcze, moje wola jest Twoja. I jestem bezpieczny, w stanie niezmaconego spokoju i bezgranicznej radości, bowiem jest Twoją Wolą aby tak było.*

Dzisiaj zaakceptujemy nasze zjednoczenie z wszystkimi innymi i z naszym Źródłem. Nie mamy innej woli poza Nim i wszyscy stanowimy jedność, ponieważ Jego Wola jest współdzielona przez nas wszystkich. Dzięki niej rozpoznajemy, że jesteśmy jednością. Dzięki niej wreszcie odnajdujemy naszą drogę do Boga.

## Lekcja 330.

### Nie będę się dziś znów ranić.

Uznajmy dzisiaj przebaczenie za naszą jedyną funkcję. Dlaczego mielibyśmy atakować nasze umysły i wprowadzać do nich wyobrażenie bólu? Dlaczego mielibyśmy je nauczać, że są bezsilne, kiedy Bóg daje im Swoją moc i Swoją Miłość i proponuje im by przyjęły to, co już do nich należy? Umysł, który jest gotowy przyjąć Boże dary, został zwrócony duchowi i rozprzestrzenia swoją wolność i swoją radość, ponieważ Wola Boża jest zjednoczona z jego własną. Jaźń, którą stworzył Bóg, nie może grzeszyć i zatem nie może cierpieć. Postanówmy dzisiaj, by Ona była dzisiaj naszą Tożsamością, uciekając w ten sposób na zawsze od wszystkiego, co sen o strachu wydaje się nam proponować.

*Ojcze, Twój Syn nie może być zraniony. A jeśli myślimy, że cierpimy, to dlatego, że nie udało nam się poznać naszej jedynej Tożsamości, którą z Tobą współdzielimy. Chcielibyśmy dzisiaj do Niej powrócić, by zostać uwolnionym od wszelkich naszych pomysłów i by osiągnąć zbawienie od tego, czym myśleliśmy, że jesteśmy.*

## 12. Co to jest ego?

Ego jest bałwochwalstwem; symbolem ograniczonej i oddzielonej jaźni, zrodzonej w ciele, skazanej na cierpienie i na zakończenie swego życia poprzez śmierć. Jest to „wola”, która postrzega Wolę Bożą jako wroga i przyjmuje taką postać, w której się jej wypiera. Ego jest „dowodem” na to, że siła jest słaba i miłość jest przerażająca, życie jest naprawdę śmiercią, a to, co sprzeciwia się samemu Bogu, jest prawdziwe.

Ego jest obłąkane. W strachu pozostaje poza Wszędzie, poza Wszystkim, w oddzieleniu od Nieskończonego. W swym szaleństwie myśli, że zwyciężyło Samego Boga. I w swej przerażającej

niezależności „widzi” to, że Wola Boga została zniszczona. Śni o karze i drży przed postaciami ze swych snów; przed jego wrogami, którzy zmierzają do jego zamordowania, zanim ono zapewni sobie bezpieczeństwo poprzez atak na nich.

Syn Boga jest bez ego. Cóż może on wiedzieć o szaleństwie i śmierci Boga, kiedy on właśnie w Nim przebywa? Cóż on może wiedzieć o smutku i cierpieniu, kiedy żyje w wiecznej radości? Cóż może on wiedzieć o strachu i karze, o grzechu i winie, o nienawiści i ataku, kiedy otacza go wieczny pokój, który na zawsze jest bezkonfliktowy i niezakłócony, pozostając w najgłębszej ciszy i spokoju?

Aby poznać rzeczywistość trzeba nie patrzeć na ego i nie przyglądać się jego myślom, jego wytworom, jego działaniom, jego prawom, jego wierzeniom, jego snom, jego nadziejom, jego planom zbawienia siebie i kosztom, jakie wiara w ego za sobą pociąga. Cena za wiarę w ego jest tak ogromna i okupiona tak wielkim cierpieniem, że ukrzyżowanie Syna Boga jest codziennie ofiarowane w jego ciemnej świątyni, a krew musi płynąć przed ołtarzem, gdzie jego schorowani zwolennicy przygotowują się do śmierci.

Jednak jedna lilia przebaczenia zmieni ciemność w światło; ołtarz iluzji w świątynię Samego Życia. I pokój będzie przywrócony świętym umysłom, których Bóg stworzył jako Swojego Syna, Swoje miejsce zamieszkania, Swoją radość, Swoją miłość, w pełni Jego i w pełnej z Nim jedności.

## Lekcja 331.

**Nie istnieje konflikt, ponieważ moja wola jest Twoja.**

*Jak głupia jest, Ojczy, wiara, że twój Syn mógłby spowodować własne cierpienie! Czy mógłby on wytworzyć plan swojego potępienia i być pozostawionym bez niezawodnego sposobu swego uwolnienia? Ty kochasz mnie, Ojczy. Nie mógłbyś nigdy mnie opuścić i pozostawić, bym umarł w świecie bólu i okrucieństwa. Jak mógłbym myśleć, że Miłość pozostawiła Samą Siebie? Nie ma innej woli oprócz Woli Miłości. Strach jest tylko snem i nie ma woli, która byłaby w konflikcie z Twoją. Konflikt jest snieniem, a pokój jest przebudzeniem. Śmierć jest iluzją, a życie jest wieczną prawdą. Twoja Wola nie ma przeciwieństwa. Nie ma żadnego konfliktu, ponieważ moja wola jest Twoja.*

Przebaczenie pokazuje nam, że Boże Wola jest Jedna i że my ją współdzielimy. Spójrzmy na święte widoki, jakie dziś przebaczenie nam pokazuje, byśmy mogli odnaleźć pokój Boga. Amen.

## Lekcja 332.

**Strach więzi ten świat. Przebaczenie go uwalnia.**

Ego wytwarza iluzje. Prawda niweczy jego złe sny poprzez oddziaływanie swym światłem. Prawda nigdy nie przeprowadza ataku. Ona tylko jest. I poprzez jej obecność umysł wycofuje się ze swych fantazji, budząc się do rzeczywistości. Przebaczenie proponuje prawdzie wejście do umysłu i zajęcie w nim należnego jej miejsca. Bez przebaczenia umysł jest spętany łańcuchami, wierząc w swą własną bezskuteczność. Jednak poprzez przebaczenie światło rzeczywiście oświetla ten sen ciemności, przynosząc umysłowi nadzieję i przekazując mu środki do uzyskania wolności, która jest jego dziedzictwem.

*Nie chcielibyśmy dziś znowu więzić tego świata. Strach trzyma go jako swego więźnia. A jednak Twoja Miłość dała nam środki do jego uwolnienia. Ojczy, chcielibyśmy go teraz uwolnić. Albowiem gdy oferujemy wolność, jest ona nam dana. I nie chcielibyśmy nadal pozostawać jako więźniowie, kiedy Ty dajesz nam wolność.*

## Lekcja 333.

**Przebaczenie kończy sen o konflikcie.**

Konflikt musi być rozwiązany. Jeżeli pragnie się uwolnienia od konfliktu, to nie można go zignorować, odłożyć na bok, zaprzeczyć mu, zamaskować, widzieć w nim coś innego niż jest, przypisywać mu inną nazwę czy ukrywać go za pomocą kłamstwa. Trzeba go widzieć dokładnie takim jakim jest, widzieć go tam gdzie przewidziano jego wystąpienie, widzieć go w rzeczywistości, która została mu dana i widzieć go wraz z celem, jaki umysł mu przypisał. Albowiem tylko wtedy jego umocnienia obronne zostają zlikwidowane i prawda może go opromieniać, w miarę jak on sam znika.

*Ojcie, przebaczenie jest tym światłem, które Ty wybrałeś, by rozproszyć wszelki konflikt i wszelkie wątpliwości i oświetliło drogę naszego powrotu do Ciebie. Tylko to światło może zakończyć nasz zły sen. Tylko to światło może zbawić świat. Ponieważ ono zawsze jest niezawodne, będąc Twoim darem dla Twego umiłowanego Syna.*

## Lekcja 334.

**Dziś domagam się darów, jakimi obdarza przebaczenie.**

Nie będę czekał kolejny dzień na odnalezienie skarbów, jakie mój Ojciec mi proponuje. Wszystkie iluzje są daremne i sny odchodzą, nawet kiedy są utkane z myśli, które opierają się na fałszywym postrzeganiu. Nie chcę przyjmować dziś takich nędznych darów. Głos Boga proponuje pokój Boga wszystkim, którzy słuchają i postanawiają iść za Nim. Taki jest mój wybór dzisiaj. Tak więc idę odnaleźć skarby, które Bóg mi dał.

*Szukam tylko tego co wieczne. Gdyż Twój Syn nie może zadowolić się niczym mniejszym od tego. Cóż zatem może go pocieszyć, jak nie to, co Ty proponujesz jego zdezorientowanemu umysłowi i przerażonemu sercu, by dać mu pewność i przynieść mu pokój? Dziś chciałbym ujrzeć mego brata bezgrzesznym. Taka jest Twoja Wola wobec mnie, ponieważ w ten sposób ujrzę swoją własną bezgrzeszność.*

## Lekcja 335.

**Postanawiam widzieć bezgrzeszność w moim bracie.**

Przebaczenie jest wyborem. Nigdy nie widzę mego brata takim, jakim jest naprawdę, ponieważ to wykracza daleko poza możliwości postrzegania. To, co w nim widzę, jest tylko tym, co pragnę w nim widzieć, ponieważ to, co widzę, tylko wskazuje na to, co chcę, by było prawdą. Tylko na to reaguję, niezależnie od tego, jak bardzo to wydaje się być na mnie wymuszane przez wydarzenia zewnętrzne. Wybieram widzenie tego, na co chciałbym patrzeć i właśnie to i tylko to widzę. Bezgrzeszność mego brata ukazuje mi, że chciałbym oglądać moją własną. I ujrzę ją, gdy postanowię widzieć mego brata w jej świętym świetle.

*Co mogłoby przywrócić mi Twoją pamięć, oprócz widzenia bezgrzeszności mego brata? Jego świętość przypomina mi, że został on stworzony w jedności ze mną i na moje podobieństwo. W nim odnajduję mą Jazń i w Twym Synu odnajduję również pamięć o Tobie.*

## Lekcja 336.

**Przebaczenie pozwala mi poznać, że umysły są połączone.**

Przebaczenie jest środkiem wyznaczonym do zakończenia postrzegania. Postrzeganie najpierw zostaje zmienione, a potem ustępuje miejsca temu, co na zawsze dla postrzegania pozostaje poza możliwością osiągnięcia i w ten sposób przywrócona zostaje wiedza. Albowiem obrazy i dźwięki, w najlepszym razie, mogą służyć tylko do przywołania pamięci, która pozostaje całkowicie poza nimi. Przebaczenie usuwa wszelkie zniekształcenia i otwiera ukryty ołtarz prawdy. Jego lilie opromieniają umysł i wzywają go do powrotu i do spojrzenia wewnątrz, by odnaleźć tam to, czego on na próżno szukał na zewnątrz. Albowiem tu i tylko tu jest przywrócony pokój umysłu, gdyż jest to mieszkanie Samego Boga.

*W ciszy przebaczenie może wymazać wszystkie moje sny o oddzieleniu i o grzechu. Potem, pozwól mi, Ojcze, spojrzeć w swoje wnętrze i odnaleźć utrzymywaną tam Twoją obietnicę mojej bezgrzeszności; Twoje Słowo pozostaje niezmienione w mym umyśle, Twoja Miłość wciąż mieszka w mym sercu.*

## Lekcja 337.

### Moja bezgrzeszność chroni mnie przed doznaniem jakiegokolwiek krzywdy.

Moja bezgrzeszność zapewnia mi doskonały pokój, wieczne bezpieczeństwo, trwającą wiecznie miłość, wolność od wszelkich myśli o stracie; całkowite uwolnienie od cierpienia. I tylko szczęście może być moim stanem, ponieważ tylko szczęście jest mi dane. Co muszę uczynić, aby dowiedzieć się, że to wszystko jest moje? Muszę przyjąć dla siebie Pojednanie i nic więcej. Bóg już uczynił wszystko, co musi być zrobione. A ja muszę się nauczyć, że sam nie muszę nic robić, gdyż trzeba tylko tego, bym zaakceptował moją Jaźń, moją bezgrzeszność, stworzoną dla mnie, teraz już moją, aby poczuć Bożą Miłość chroniącą mnie przed jakąkolwiek krzywdą, aby zrozumieć, że mój Ojciec kocha Swego Syna; aby wiedzieć, że jestem tym Synem, którego mój Ojciec kocha.

*Ty, który stworzyłeś mnie w bezgrzeszności, nie mylisz się co do tego czym jestem. Byłem w błędzie, kiedy myślałem, że zgrzeszyłem, ale przyjmuję dla siebie Pojednanie. Ojcze, mój sen się teraz zakończył. Amen.*

## Lekcja 338.

### Jestem atakowany tylko przez moje myśli.

Tylko to trzeba sobie uświadomić, by zbawienie ogarnęło cały ten świat. Albowiem ta prosta myśl uwalnia wreszcie każdego od strachu. Ten, kto zdał sobie z tego sprawę, już wie, że nic nie może go przerazić i nic nie może mu zagrozić. Nie ma wrogów i jest chroniony przed wszelkimi rzeczami z zewnątrz. Jego myśli mogą go przerażać, ale ponieważ te myśli należą do niego samego, ma on moc by je zmienić, zamieniając każdą przerażającą myśl na szczęśliwą myśl o miłości. On krzyżował samego siebie. Jednak Bóg zaplanował, że Jego umiłowany Syn będzie odkupiony.

*Twój i tylko Twój plan jest pewny, Ojcze. Wszystkie inne plany zawiodą. A ja będę tak długo miał przerażające myśli, dopóki nie nauczę się, że dałeś mi jedyną Myśl, która prowadzi mnie do zbawienia. Moje własne myśli mnie zawiodą i nigdzie nie doprowadzą. Ale ta Myśl, którą mi dałeś, obiecuje zaprowadzić mnie do domu, ponieważ ona zawiera Twoją obietnicę daną Twemu Synowi.*

## Lekcja 339.

### Dostanę wszystko, o co poproszę.

Nikt nie prosi o ból. Ale ktoś może myśleć, że ból jest przyjemnością. Nikt nie chciałby minąć się ze swym szczęściem. Ale ktoś może myśleć, że radość przynosi ból, zagrożenie i niebezpieczeństwo. Każdy otrzyma to, o co sobie życzy. Ale ktoś może mylić się w kwestii czego chce i jaki stan chciałby osiągnąć. O co jeszcze może więc taki ktoś prosić, gdy już to otrzyma? On poprosił o to, co go będzie przerażać i przynosić mu cierpienie. Postanówmy dziś prosić o to i tylko o to, co naprawdę chcemy, żebyśmy mogli spędzić ten dzień bez lęku, bez pomylenia bólu z radością, czy strachu z miłością.

*Ojcze, to jest Twój dzień. To jest dzień, w którym nie chciałbym nic czynić sam z siebie, ale we wszystkim co robię chciałbym kierować się Twym Głosem; prosząc tylko o to, co mi oferujesz, akceptując tylko te Myśli, które współdzielisz ze mną.*

## Lekcja 340.

### Dziś mogę być wolny od cierpienia.

*Ojcie, dziękuję ci za dzień dzisiejszy i za wolność, którą z pewnością on przyniesie. Ten dzień jest święty, ponieważ dzisiaj Twój Syn będzie odkupiony. Jego cierpienie się skończyło. Albowiem usłyszysz on Twój Głos, który tak nim pokieruje, by poprzez przebaczenie odnalazł widzenie Chrystusowe i uwolnił się na zawsze od wszelkiego cierpienia. Dziękuję ci za dzień dzisiejszy, Ojcie. Przyszedłem na ten świat tylko po to, by dożyć tego dnia i osiągnąć to, co on w sobie utrzymuje w radości i wolności dla Twojego świętego Syna i dla świata przezeń wytworzonego, który dziś jest uwolniony wraz z nim.*

Bądź dziś zadowolony! Ciesz się! Dziś nie ma miejsca na nic innego oprócz radości i podziękowań. W dniu dzisiejszym nasz Ojciec odkupił Swego Syna. Każdy z nas będzie dziś zbawiony. Nie pozostanie nikt, kto by się bał, ani nie będzie takiego, którego Ojciec nie przygarnie do siebie i nie przebudzi w Niebie, w Sercu Miłości.

### 13. Co to jest cud?

Cud jest korekcją, naprawą. On nie tworzy niczego, ani też naprawdę niczego nie zmienia. Tylko patrzy na spustoszenie i przypomina umysłowi, że to, co on widzi, jest nieprawdziwe. Usuwa błąd, ale nie próbuje wykraczać poza postrzeganie, ani nie wykracza też poza funkcję przebaczenia. W ten sposób pozostaje w obrębie ograniczeń czasowych. Jednak toruje on drogę powrotu do wieczności i przebudzenia miłości, albowiem strach musi zniknąć pod wpływem łagodnego lekarstwa, jakie on przynosi.

Cud mieści w sobie dar łaski, ponieważ jest on dany i odbierany jako jeden. I w ten sposób ilustruje prawo prawdy, którego ten świat nie przestrzega, ponieważ zupełnie nie udaje mu się zrozumieć, w jaki sposób to prawo działa. Cud odwraca postrzeganie, które poprzednio było odwrócone do góry nogami i w ten sposób likwiduje dziwne zniekształcenia, które poprzednio były widoczne. Teraz postrzeganie jest już otwarte na prawdę. Teraz przebaczenie jest widziane jako uzasadnione.

Przebaczenie jest domem cudów. Oczy Chrystusa dostarczają ich wszystkim, na których spoglądają z miłosierdziem i miłością. Postrzeganie zostaje poprawione w Jego wzroku i to, co zamierzało przeklinać, przybyło by błogosławić. Każda lilia przebaczenia oferuje temu światu cichy cud miłości. I każda jest złożona przed Słowem Bożym na uniwersalnym ołtarzu dla Stwórcy i stworzenia, w świetle doskonałej czystości i miłości bez końca.

Cud na początku jest przyjmowany na wiarę, ponieważ prośba o cud zakłada pewną gotowość umysłu do wyobrażenia sobie tego, czego nie może on zobaczyć ani zrozumieć. Jednak wiara przynosi w końcu świadectwa cudu, które pokazują, że to, na czym się opierała, istnieje naprawdę. I w ten sposób cud uzasadni twą wiarę w niego i pokaże, że opierała się ona na świecie bardziej prawdziwym niż ten, który widziałeś poprzednio; świecie odkupionym od tego, co myślałeś, że w nim było.

Cuda spadają jak krople uzdrawiającego deszczu z Nieba, na suchy i zakurzony świat, gdzie wygłodzone i spragnione stworzenia przybywają by umrzeć. Teraz mają wodę. Teraz świat staje się pełen zieleni. I wszędzie wyrastają przejawy życia, by pokazać, że to, co jest zrodzone, nie może umrzeć, ponieważ to, co ma życie, jest nieśmiertelne.

## Lekcja 341.

### Nie mogę atakować własnej bezgrzeszności<sup>46</sup>

<sup>46</sup> W oryginale jest tu zdanie „I can attack but my own sinlessness”, które wydaje się znaczyć „Mogę atakować tylko własną bezgrzeszność”. Istotnie, skoro jestem bezgrzesznym, to gdy atakuję siebie, atakuję tylko własną bezgrzeszność. Ale Kurs cudów wielokrotnie naucza, że bezgrzeszność jest cechą Syna Bożego, która jest niewrażliwa na wszelkie ataki i chociaż można próbować ją atakować, w rzeczywistości nie da się jej skutecznie zaatakować. Jest ona przeciwieństwem wszelkiej kruchości i słabości. Atakowane są tylko iluzje. Bezgrzeszność jest gwarancją bezpieczeństwa. Ponieważ słowo „but” to nie tylko przysłówek „tylko”, ale także przyimek, który znaczący „oprócz”, „poza”, „tylko nie”, więc w tym znaczeniu wypowiedzi takie, jak np. „all but he”, tłumaczymy poprzez negację, czyli w podanym przykładzie jako „wszyscy, tylko nie on”. W związku

## **i tylko ona zapewnia mi bezpieczeństwo.**

*Ojcze, twój Syn jest święty. Jestem tym, do którego uśmiechasz się z miłością i czułością tak wielką, że cały wszechświat odwzajemnia Twój uśmiech i współdzieli Twą Świętość. Jak czysti, jak bezpieczni i jak święci jesteśmy my, mieszkający w Twym Uśmiechu, z całą Twoją Miłością, jaką nas obdarzasz, żyjąc z Tobą w jedności, w pełnym braterstwie i Ojcostwie; w bezgrzeszności tak doskonałej, że Pan Bezgrzeszności wyobraża sobie nas jako Swojego Syna, jako pewien rodzaj świata Myśli, który Go dopełnia.*

Nie atakujmy zatem swojej bezgrzeszności, ponieważ ona zawiera Słowo Boże do nas skierowane. I poprzez jego życzliwe przemyślenie zostajemy zbawieni.

## **Lekcja 342.**

**Pozwalam, by przebaczenie ogarnęło wszystko,  
ponieważ w ten sposób będzie mi przebaczone.**

*Dziękuję ci, Ojcze, za Twój plan zbawienia mnie od piekła, które wytworzyłem. Ono nie jest rzeczywiste. A Ty daleś mi środki, poprzez które można dowieść jego nierzeczywistości. Dotarłem już do drzwi, za którymi kończą się sny i trzymam do nich klucz w swej dłoni. Stoję przed bramą Niebios, zastanawiając się, czy powinienem tam wejść, czy powinienem wejść do swego domu. Obym dziś znów nie czekał przed tymi drzwiami. Niechaj więc dziś przebaczę wszystkim i wszystkiemu i pozwolę temu, co stworzone, być takim, jakim Ty chciałbyś, by było i jakim naprawdę jest. Niechaj pamiętam, że jestem Twoim Synem i otworzę wreszcie te drzwi, zapominając o iluzjach w płomiennym świetle prawdy, gdy pamięć o Tobie do mnie powraca.*

Bracie, przebacz mi teraz. Przybywam do Ciebie, by zabrać ciebie wraz ze mną do domu. A gdy my tam idziemy, ten świat idzie wraz z nami naszą drogą do Boga.

## **Lekcja 343.**

**Nie jestem proszony o składanie ofiary,  
by odnaleźć miłosierdzie i pokój Boga.**

*Zakończenia cierpienia nie można uważać za stratę. Ten dar ze wszystkiego może stanowić tylko korzyść. Ty tylko dajesz. Nigdy nie odbierasz. I stworzyłeś mnie bym był taki jak Ty, więc ofiara staje się dla mnie niemożliwa, tak jak i dla Ciebie. Ja także muszę dawać. I w ten sposób wszystko jest mi dane na wieki wieków. Pozostaję wciąż takim, jakim zostałem stworzony. Twój Syn nie może składać ofiary, albowiem musi być pełny, mając funkcję dopełniania Ciebie. Jestem pełny, ponieważ jestem Twym Synem. Nie mogę tracić, ponieważ mogę tylko dawać i wszystko jest moje na wieki.*

Miłosierdzie i pokój Boga są za darmo. Zbawienie nic nie kosztuje. Jest to dar, który może być swobodnie dawany i otrzymywany. I właśnie o tym chcielibyśmy się dziś uczyć.

## **Lekcja 344.**

**Dziś uczę się prawa miłości, które głosi,  
że to, co daję memu bratu, jest moim darem dla mnie.**

---

z tym wymienione zdanie można również próbować tłumaczyć przy użyciu negacji, a więc „Mogę atakować, ale nie własną bezgrzeszność”, co jest równoważne stwierdzeniu, że „Nie mogę atakować własnej bezgrzeszności”. W tłumaczeniu zastosowano ten ostatni wariant, gdyż bardziej harmonizuje on z naukami Kursu cudów. Czytelnik może sam wybrać, który wariant bardziej do niego przemawia.



*To jest Twoje prawo, Ojcze, nie moje własne. Nie rozumiałem, co dawanie znaczy i zamierzałem zachować to, czego pragnąłem dla samego siebie. I gdy przyglądałem się skarbowi, które myślałem, że miałem, zobaczyłem tylko puste miejsce, gdzie niczego nigdy nie było, nie ma, ani nie będzie. Kto może współdzielić sen? I co może mi zaproponować iluzja? Jednak ten, któremu przebaczam, obdarzy mnie darami nie z tego świata, których wartość jest większa niż wszystkich rzeczy na ziemi. Niechaj bracia, którym przebaczyłem, wypełnią mój skarbiec darami Nieba, które są prawdziwe. W ten sposób prawo miłości zostaje wypełnione. I w ten sposób Twój Syn powstaje i powraca do Ciebie.*

Jak bardzo zbliżamy się do siebie, gdy idziemy do Boga. Jak blisko nas jest On. Jak blisko jesteśmy zakończenia snu o grzechu i odkupienia Syna Boga.

## Lekcja 345.

**Oferuję dziś tylko cuda,  
albowiem chciałbym, by zostały mi zwrócone.**

*Ojcze, cud jest odzwierciedleniem Twoich darów dla mnie, Twego Syna. I każdy cud, który daję, powraca do mnie, przypominając mi, że prawo miłości jest powszechne. Nawet tu, przybiera ono formę, która może być rozpoznana i ujrzana w działaniu. Cuda, które daję, są zwracane w takiej formie, jaka jest potrzebna, by pomóc mi w rozwiązaniu problemów, które postrzegam. Ojcze, w Niebie jest inaczej, ponieważ tam nie ma potrzeb. Ale tu, na ziemi, cud jest bliższy Twoim darom, niż jakkolwiek inny dar, który ja mogę dać. Zatem niechaj dam dziś ten dar, który, zrodzony w prawdziwym przebaczeniu, oświeca drogę, którą muszę podróżować, by sobie Ciebie przypomnieć.*

Pokój dziś wszystkim poszukującym sercom. Przybyło światło, by oferować cuda, błogosławiąc nimi ten umęczony świat. Dziś odnajdzie on odpoczynek, ponieważ dziś zaoficerujemy to, co otrzymaliśmy.

## Lekcja 346.

**Dziś otacza mnie pokój Boga,  
a ja zapominam o wszystkim, z wyjątkiem Jego Miłości.**

*Ojcze, budzę się poprzez cuda, poprawiające moje postrzeganie wszystkich rzeczy. I tak rozpoczyna się dzień, który współdzielę z Tobą, współdzieląc tym samym wieczność, bowiem czas dziś został odsunięty na bok. Nie szukam tego, co należy do czasu i w ten sposób nie będę go postrzegał. To, do czego dziś zmierzam, wykracza poza wszelkie prawa czasu i poza wszystko, co jest postrzegane w czasie. Chciałbym zapomnieć o wszystkim, z wyjątkiem Twojej Miłości. Chciałbym przebywać w Tobie i nie znać żadnych praw, z wyjątkiem Twojego prawa miłości. I chciałbym odnaleźć pokój, który stworzyłeś dla Swojego Syna i ujrawszy Twoją chwałę i moją własną, zapomnieć o wszystkich głupich zabawkach, jakie wytworzyłem.*

I kiedy nadejdzie dzisiejszy wieczór, nie będziemy pamiętać o niczym, oprócz pokoju Boga. Albowiem poznamy dziś, jaki pokój jest nasz, gdy zapomnimy o wszystkim, oprócz Bożej Miłości.

## Lekcja 347.

**Złość musi być następstwem osądzania. Osądzanie jest  
bronią, której chciałbym użyć przeciw sobie,  
by trzymać cud z dala od siebie.**

*Ojcze, chcę tego, co jest niezgodne z moją wolą i nie chcę tego, co jest moją wolą, abym miał. Napraw*

*mój umysł, mój Ojcie. On jest chory. Ale Ty zaproponowałeś mi wolność i postanawiam dziś domagać się Twego daru. I tak powierzam wszelki osąd Temu, którego mi dałeś by osądzał za mnie. On widzi to samo co ja, ale zna prawdę. Spogląda na ból, ale rozumie, że nie jest on prawdziwy i poprzez to zrozumienie ból ten zostaje uśmierzony. Rozdaje cuda, które moje sny chciałyby ukryć przed moją świadomością. Niechaj On dziś osądza. Ja nie znam swojej woli, ale On jest pewien, że ta wola jest Twoją Własną Wolą. I będzie On mówić w moim imieniu i wołać do Ciebie o cuda dla mnie.*

Słuchaj dziś. Bądź bardzo wyciszony i słuchaj łagodnego Głosu przemawiającego w imieniu Boga, zapewniającego cię, że On uznał cię za Syna, którego kocha.

## Lekcja 348.

**Nie mam powodu do złości i strachu,  
albowiem Ty mnie otaczasz. I w każdej potrzebie,  
jaką postrzegam, Twoja łaska mi wystarcza.**

*Ojcie, niechaj pamiętam, że nie jestem sam, bo Ty tu jesteś. Otacza mnie wieczna Miłość. Mam powód tylko do doskonałego pokoju i radości, które z Tobą współdziałę. Czy potrzebuję do czegoś złości i strachu? Otacza mnie doskonale bezpieczeństwo. Czy mogę się czegoś obawiać, kiedy towarzyszy mi Twoja wieczna obietnica? Otacza mnie doskonała bezgrzeszność. Czego mogę się lękać, kiedy stworzyłeś mnie w świętości tak doskonałej, jak Twoja Własna Świętość?*

Boża łaska wystarczy nam do wszystkiego, co On by chciał abyśmy czynili. I tylko to wybieramy, by było zarówno naszą wolą, jak i Jego.

## Lekcja 349.

**Dziś pozwalam by wzrok Chrystusa spoglądał  
za mnie na wszystko, niczego nie osądzając, ale dając  
wszystkiemu cud miłości w zamian.**

*Chciałbym zatem oswobodzić wszystko, co widzę i dać temu wszystkiemu wolność, do której sam zmierzam. Bowiem w ten sposób jestem posłuszny prawu miłości i daję to, co sam chciałbym odnaleźć i uczynić moim własnym. Ta wolność będzie mi dana, ponieważ wybrałem ją jako dar, który chcę dać. Ojcie, Twoje dary są moje. Każdy taki dar, który przyjmuję, daje mi jakiś cud, bym mógł go dawać. A dając tak, jak chciałbym otrzymywać, uczę się, że Twoje uzdrawiające cuda należą do mnie.*

Nasz Ojciec zna nasze potrzeby. Daje nam łaskę, by wszystkie zostały spełnione. A więc ufamy, że pośle On nam cuda, by pobłogosławić ten świat i uzdrowić nasze umysły, gdy powracamy do Niego.

## Lekcja 350.

**Cuda odzwierciedlają wieczną Miłość Boga.  
Oferowanie tych cudów przypomina o Nim,  
i poprzez tę pamięć o Nim zbawia ten świat.**

*To, co przebaczymy, staje się częścią nas, zgodnie z tym, jak postrzegamy siebie. Syn Boga, będąc takim, jakim go stworzyłeś, zawiera w sobie wszystko. Tylko dzięki przebaczeniu może on dotrzeć do Twojej pamięci. Jego myśli nie mają wpływu na to, czym on jest. Ale to, co on widzi, jest bezpośrednim skutkiem jego myśli. Zatem, mój Ojcie, chciałbym się zwrócić do Ciebie. Tylko Twoja pamięć mnie oswobodzi. I tylko moje przebaczenie naucza mnie, bym pozwolił Twojej pamięci powrócić do mnie i bym dawał ją z*

wdzięcznością temu światu.

I w miarę gromadzenia cudów, które od Niego przychodzą, staniemy się naprawdę wdzięczni. Albowiem gdy będziemy Go pamiętać, zostanie nam przywrócony Jego Syn w rzeczywistości Miłości.

#### **14. Kim jestem?**

*Jestem Synem Boga, kompletnym, uzdrowionym i całym, promieniującym światłem będącym odzwierciedleniem Jego Miłości. We mnie jest Jego stworzenie uświęcone i jest mu zagwarantowane wieczne życie. We mnie miłość staje się doskonała, strach jest niemożliwy i zostaje ustanowiona radość bez przeciwieństwa. Jestem świętym domem Samego Boga. Jestem Niebem, w którym Jego Miłość mieszka. Jestem Samą świętą Bezgrzesznością, ponieważ w mojej czystości zamieszkuje Jego Czystość.*

Użycie przez nas słów teraz już się prawie kończy. Jednak w tych końcowych dniach tego jednego roku, który podarowaliśmy razem Bogu, ty i ja, odnaleźliśmy prosty cel, który współdzieliliśmy. I w ten sposób połączyłeś się ze mną tak, że tym, czym ja jestem, ty jesteś również. Prawda o tym, czym jesteśmy, nie da się wypowiedzieć słowami, ani nie da się jej opisać. Jednak możemy sobie uświadomić naszą funkcję tu, na ziemi, a także słowa, które mogą o niej opowiedzieć, a także jej nauczać, jeśli zilustrujemy te słowa sobą, będąc ich przykładem.

Jesteśmy tymi, którzy przynoszą zbawienie. Akceptujemy naszą rolę jako zbawicieli świata, który poprzez nasze wspólne przebaczenie zostaje odkupiony. I w ten sposób nasz dar jest nam dany. Spoglądamy na każdego jak na brata i postrzegamy wszelkie rzeczy jako dobre i życzliwe. Nie poszukujemy żadnej funkcji, która istnieje za bramą Nieba. Wiedza powróci, gdy już odegramy swą rolę. Interesuje nas tylko serdeczne powitanie prawdy.

To poprzez nasze oczy widzenie Chrystusowe postrzega ten świat jako uratowany od wszelkiej myśli o grzechu. To poprzez nasze uszy słyszymy Głos przemawiający w imieniu Boga, który ogłasza, że ten świat jest bezgrzeszny. To nasze umysły łączą się razem, gdy błogosławimy ten świat. I z tej jedności, którą osiągnęliśmy, wzywamy wszystkich naszych braci, prosząc ich, by współdzielili nasz pokój i spożytkowali naszą radość.

Jesteśmy świętymi posłańcami Boga, którzy mówią w Jego imieniu i niosąc Jego Słowo każdemu, którego On do nas przysłał, uczymy się, że jest ono zapisane w naszych sercach. I tak zostaje zmienione nasze zdanie o celu, dla którego tu przybyliśmy i któremu zamierzamy służyć. Przynosimy radosne wieści Synowi Boga, który myślał, że cierpiał. Teraz jest odkupiony. I gdy ujrzy już, że brama Niebios stoi przed nim otworem, wówczas wejdzie tam i zniknie w Sercu Boga.

## **Lekcja 351.**

**Mój bezgrzeszny brat jest moim przewodnikiem na drodze do pokoju.**

**Mój grzeszny brat jest moim przewodnikiem na drodze do bólu.**

**I ujrzę tego, którego postanowię widzieć.**

*Kto jest moim bratem, jak nie Twój święty Syn? I gdy postrzegam go jako grzesznika, ogłaszam siebie grzesznikiem, a nie Synem Boga; samotnym i opuszczonym w przerażającym świecie. Jednak to postrzeganie jest tylko dokonany przeze mnie wyborem, z którego mogę zrezygnować. Mogę także widzieć mego brata jako bezgrzesznego, jako Twojego świętego Syna. I dzięki temu wyborowi postrzegam własną bezgrzeszność, mego wiecznego Pocieszyciela i Przyjaciela obok mnie, a moją drogę jako wyraźną i bezpieczną. Dokonaj więc wyboru dla mnie, mój Ojczy, poprzez Twój Głos. Albowiem jedynie On dokonuje osądu w Twoim Imieniu.*

## **Lekcja 352.**

**Osądzanie i miłość stanowią przeciwieństwa. Od tego pierwszego**

**pochodzą wszelkie smutki tego świata. Ale od tego drugiego pochodzi pokój Samego Boga.**

*Przebaczenie przygląda się tylko bezgrzeszności i nie osądza. Dzięki niemu przybywam do Ciebie. Osądzanie przysłoni mi oczy i uczyni ślepym. Jednak miłość, odzwierciedlona w przebaczeniu tu, na ziemi, przypomina mi, że Ty dałeś mi sposób ponownego odnalezienia Twojego pokoju. I jestem odkupiony, gdy postanawiam zrobić z niego użytek. Nie pozostawiłeś mnie niepoczyszonym. W moim wnętrzu jest zawarta zarówno pamięć Ciebie jak i Tego, Kto mnie do niej prowadzi. Ojcze, chciałbym słuchać Twego Głosu i odnaleźć dziś Twój pokój. Bowiem chciałbym kochać moją własną Tożsamość i odnaleźć w Niej pamięć Ciebie.*

## **Lekcja 353.**

**Dziś moje oczy, mój język, moje ręce, moje stopy  
mają tylko jeden cel; być powierzonymi Chrystusowi,  
aby poprzez mnie pobłogosławił ten świat cudami.**

*Ojcze, powierzam dziś wszystko to, co jest moje, Chrystusowi, aby użył tego w sposób najlepiej służący celowi, który z Nim współdzielę. Nic nie należy tylko do mnie samego, ponieważ On i ja połączyliśmy się poprzez ten cel. Tak więc nauczanie prawie osiągnęło to, do czego było przeznaczone. Jeszcze przez czas pewien pracuję z Nim by służyć Jego celowi. Następnie pogrążam się w swej Tożsamości i rozpoznaję, że tylko Chrystus jest moją Jaźnią.*

## **Lekcja 354.**

**Pozostajemy razem, Chrystus i ja, w pokoju,  
mając pewność celu. I w Nim  
jest Jego Stwórca, tak jak jest On również we mnie.**

*Moja jedność z Chrystusem ustanawia mnie Twoim Synem, poza zasięgiem działania czasu i całkowicie niepodlegającym żadnym prawom oprócz Twoich. Nie mam żadnej jaźni oprócz Chrystusa, który jest we mnie. Nie mam żadnego celu, oprócz Jego celu. A On jest podobny do Swego Ojca. Zatem muszę stanowić jedność zarówno z Tobą jak i z Nim. Albowiem kto jest Chrystusem jak nie Twój Syn, taki, jakim Go stworzyłeś? I czym ja jestem, jak nie Chrystusem, który jest we mnie?*

## **Lekcja 355.**

**Pokój i radość nie mają końca.  
I nie mają go wszystkie cuda, których dokonam,  
kiedy przyjmę Boże Słowo. Dlaczego nie uczynić tego dzisiaj?**

*Dlaczego miałbym czekać, mój Ojcze, na radość, którą mi obiecałeś? Albowiem dotrzymasz Swego Słowa, które dałeś Swemu Synowi na wygnaniu. Jestem pewien, że mój skarb na mnie czeka i wystarczy tylko bym sięgnął ręką, żeby go odnaleźć. Nawet teraz moje palce już go dotykają. Jest on bardzo blisko. Nie trzeba czekać ani chwili dłużej, by osiągnąć wieczny pokój. To Ciebie wybieram i moją Tożsamość wraz z Tobą. Twój Syn chciałby być Sobą i znać Ciebie jako swojego Ojca i Stwórcę i jako swoją Miłość.*

## Lekcja 356.

**Choroba jest tylko inną nazwą grzechu.  
Uzdrowienie jest tylko inną nazwą Boga.  
Cud jest zatem wołaniem do Niego.**

*Ojcze, obiecałeś, że nigdy nie odmówisz odpowiedzi na wołanie Twojego Syna, jakie mógłby on skierować do Ciebie. Nie jest istotne, gdzie on jest, co wydaje się być jego problemem, ani w co on wierzy, że się z nim stało. On jest Twoim Synem i Ty mu odpowiesz. Cud odzwierciedla Twoją Miłość i w ten sposób mu odpowiada. Twoje Imię zastępuje każdą myśl o grzechu, a kto jest bezgrzeszny, ten nie może cierpieć z powodu bólu. Twoje Imię udziela odpowiedzi Twemu Synowi, albowiem wezwanie Twego Imienia jest tylko wezwaniem jego własnego imienia.*

## Lekcja 357.

**Prawda odpowiada na każde wołanie jakie kierujemy do Boga,  
odpowiadając najpierw poprzez cuda, a następnie  
powracając do nas, aby być sobą.**

*Przebaczenie, odzwierciedlenie prawdy, mówi mi jak proponować cuda i w ten sposób uciec z więzienia, w którym myślę, że żyję. Twój święty Syn jest mi ukazany najpierw w moim bracie, a następnie we mnie. Twój Głos szkoli mnie cierpliwie w słuchaniu Twojego Słowa i dawaniu, kiedy otrzymuję. I gdy spoglądam dziś na Twego Syna, słyszę Twój Głos pouczający mnie, jak odnaleźć drogę do Ciebie; drogę, którą Ty ustanowiłeś i którą wskazują te słowa: „Ujrzyj jego bezgrzeszność i bądź uzdrowiony”.*

## Lekcja 358.

**Żadne wołanie do Boga nie może być nieusłyszane lub pozostawione  
bez odpowiedzi. I tego mogę być pewny;  
Jego odpowiedź jest tą, której naprawdę chcę.**

*Ty, Który pamiętasz, czym naprawdę jestem, pamiętasz też czego naprawdę chcę. Mówisz w imieniu Boga, a zatem mówisz w moim imieniu. I to, co mi dajesz, pochodzi od Samego Boga. Twój Głos, mój Ojcze, jest zatem również moim głosem, a wszystko, czego chcę, jest tym, co Ty mi proponujesz właśnie w takiej formie, jaką dla mnie wybierasz. Niechaj sobie przypomnę to wszystko, czego nie znam i niech mój głos umilknie, pamiętając. Ale niech nie zapomnę Twojej Miłości i troski, zachowując zawsze w swej świadomości Twoją obietnicę daną Twemu Synowi. Niechaj nie zapomnę, że (ja) sam jestem niczym<sup>47</sup>, ale moja Jaźń jest wszystkim.*

## Lekcja 359.

**Boża odpowiedź jest formą pokoju. Wszelki ból  
jest uzdrowiony; wszelkie nieszczęście jest zastąpione radością.  
Wszelkie więzienne drzwi zostają otwarte. I wszelki grzech**

<sup>47</sup> To ostatnie zdanie w angielskim oryginale ma postać następującą: „Let me not forget myself is nothing, but my Self is all”. Gdy zostanie wypowiedziane głosem, może mieć podwójny sens, ponieważ słowo „myself” (sam) może być usłyszane jako „my self” (moja jaźń) i wówczas tłumaczenie miałoby postać: „Niechaj nie zapomnę, że moja jaźń jest niczym, ale moja Jaźń jest wszystkim”.

**jest pojmowany jako jedynie pomyłka.**

*Ojcie, dziś przebaczymy Twemu światu i pozwolimy stworzeniu, by było Twoją Własnością. Wszystko błędnie pojmowaliśmy. Ale z świętych Synów Boga nie uczyniliśmy grzeszników. To, co uczyniłeś bezgrzesznym, pozostaje takim na wieki wieków. Tacy jesteśmy. Radujemy się więc z poznania tego, że popełniliśmy błędy, które nie wywołują w nas rzeczywistych skutków. Grzech jest niemożliwy i przebaczenie opiera się na tym fakcie, jak na pewnej podstawie, bardziej solidnej niż ten świat cieni, który widzimy. Pomóż nam przebaczyć, bowiem chcielibyśmy zostać odkupieni. Pomóż nam przebaczyć, ponieważ chcielibyśmy pozostawać w pokoju.*

## **Lekcja 360.**

**Pokój niech będzie ze mną, świętym Synem Boga.**

**Pokój memu bratu, który jest jednym ze mną.**

**Niechaj poprzez nas cały ten świat będzie pobłogosławiony pokojem.**

*Ojcie, to Twój pokój chciałbym rozdawać, otrzymawszy go od Ciebie. Jestem Twoim Synem, wiecznie takim, jakim mnie stworzyłeś, albowiem Wielkie Promienie pozostają we mnie na zawsze nieruchome i nienaruszone. Chciałbym dotrzeć do nich w ciszy i spokoju, gdyż pewność nie może być nigdzie indziej odnaleziona. Pokój niechaj będzie ze mną i niech ogarnie cały ten świat. W świętości byliśmy stworzeni i niewątpliwie w świętości pozostajemy. Twój Syn w swej doskonałej bezgrzeszności jest taki jak Ty. I wraz z tą myślą mówimy chętnie „Amen”.*

## **Końcowe lekcje.**

### **Wstęp**

Nasze końcowe lekcje będą w takim stopniu wolne od słów, w jakim to jest możliwe. Użyjemy ich tylko na początku naszych ćwiczeń i tylko po to, by przypomnieć sobie, że zamierzamy wykroczyć poza słowa. Zwróćmy się do Tego, który wskazuje drogę i sprawia, że nasze kroki stają się pewne. Jemu pozostawiamy te lekcje i odtąd Jemu powierzamy nasze życie. Albowiem nie chcielibyśmy znów przywracać w sobie wiary w grzech, która sprawiła, że ten świat wydawał się brzydki i zagrożony, atakujący i niszczący, niebezpieczny pod każdym względem i zdradziecki, gdzie nie można nikomu ufać i nie ma nadziei na ucieczkę od bólu.

Jedyną drogą, by odnaleźć pokój, który Bóg nam dał, jest Jego droga. Każdy musi w końcu podążać Jego drogą, ponieważ to ona wiedzie do celu, jaki Sam Bóg wyznaczył. W tym śnie, uczynionym przez czas, ta droga wydaje się być gdzieś bardzo daleko. Jednak, w świetle prawdy, ona już tu jest; prawda już służy nam jako łaskawy przewodnik po tej drodze. Podążajmy razem drogą, którą prawda nam wskazuje. I poprowadźmy wielu naszych braci, którzy szukają tej drogi, ale jej nie znajdują.

I zaprzęgnijmy do tego celu nasze umysły, by tak kierowały wszystkimi naszymi myślami, ażeby służyły one funkcji zbawienia. Jest nam bowiem dany cel, aby zbawić ten świat. Ten cel wyznaczył dla nas Bóg. To do Niego należy poszukiwane przez nas zakończenie tego naszego snu, a nie do nas. Albowiem wszystko, co obdarzymy swym przebaczeniem, rozpoznamy niezawodnie jako część Samego Boga. I w ten sposób Jego pamięć zostanie przywrócona, całkowicie i w pełni.

Jest naszą funkcją by przypomnieć sobie i pamiętać Go na ziemi, tak jak jest nam dane być Jego Własnym dopełnieniem w prawdziwej rzeczywistości. Nie zapominajmy, że nasz cel jest współdzielony, ponieważ to jest tego rodzaju pamiętanie, które zawiera pamięć Boga i pokazuje drogę do Niego i do Jego Niebiańskiego pokoju. I czyż nie przebaczymy naszemu bratu, który może nam to zaoferować? On jest drogą, prawdą i życiem, który pokazuje nam drogę. W nim mieszka zbawienie, oferowane nam poprzez to, że mu przebaczymy.

Nie zakończymy tego roku ćwiczeń nie otrzymawszy daru, który nasz Ojciec obiecał Swojemu świętemu

Synowi. Teraz nam przebaczone. I jesteśmy zbawieni od wszelkiego gniewu, który, jak myśleliśmy, należał do Boga, bowiem przekonaliśmy się, że to był tylko zły sen. Jest nam przywrócone zdrowie psychiczne i teraz rozumiemy, że złość jest czymś szalonym, atak jest obłąkany, a zemsta jest tylko głupim urojeniem. Zostaliśmy zbawieni od gniewu, ponieważ dowiedzieliśmy się, że byliśmy w błędzie. Nic ponadto. I czy jakiś ojciec jest zły na swego syna tylko dlatego, że nie zrozumiał on prawdy?

Przybывamy do Boga i mówimy szczerze, że niczego nie rozumieliśmy i prosimy Go by pomógł nam nauczyć się Jego lekcji, poprzez Głos Jego Własnego Nauczyciela. Czyż chciałby On skrzywdzić Swego Syna? Czy też chciałby On pośpieszyć z odpowiedzią, mówiąc, „To jest Mój Syn i wszystko co mam jest jego? Bądź pewien, że on odpowie w ten sposób, bowiem są to Jego Własne słowa skierowane do ciebie. I niczego więcej nikt już nie może mieć, ponieważ w tych słowach jest wszystko co jest i wszystko co będzie w każdym czasie i w wieczności.

## Lekcje 361-365.

**Tą świętą chwilę chciałbym dać Tobie.**

**Prowadź mnie. Albowiem chciałbym za Tobą podążać,  
pewien, że twoje kierowanie przyniesie mi pokój.**

Gdy potrzebuję pomocnego słowa, On mi je da. Jeśli potrzebuję myśli, On także mi ją da. I jeśli potrzebuję tylko ciszy, spokoju i otwartego umysłu, są to dary, które na pewno otrzymam od Niego. On kieruje się moimi prośbami. Usłyszy mnie i mi odpowie, gdyż mówi w imieniu Boga, mojego Ojca i Jego świętego Syna.

## Zakończenie

Ten kurs jest początkiem, a nie końcem. Wraz z tobą idzie twój Przyjaciel. Nie jesteś sam. Nikt, kto Go wzywa, nie może wołać na próżno. Cokolwiek cię martwi czy sprawia kłopot, bądź pewien, że On ma na to odpowiedź i chętnie ci jej udzieli, jeśli tylko zwrócisz się do Niego i Go o to poprosisz. Nie odmówi ci rozwiązania jakiegokolwiek problemu, który wydaje się martwić cię. Zna On bowiem sposób rozwiązania wszystkich problemów i wyjaśnienia wszystkich wątpliwości. Jego pewność należy do ciebie. Wystarczy tylko, że o nią poprosisz i będzie ci dana.

Jesteś tak pewien swego przybycia do domu, jak pewna jest droga, po której porusza się słońce zarówno zanim wzejdzie, jak i po jego zachodzie, a także w tych godzinach pomiędzy wschodem i zachodem, gdy oświetla ziemię. W rzeczywistości twoja droga jest jeszcze pewniejsza. Jest bowiem niemożliwe by zmienić drogę tych, których Bóg wezwał do Siebie. A zatem bądź posłuszny swojej woli i podążaj za Tym, Którego uznałeś za swój głos, mówiący ci, czego naprawdę chcesz i czego potrzebujesz. Głos przemawiający w imieniu Boga jest zarówno Jego, jak i twój. A poprzez ten Głos mówi On o wolności i prawdzie.

Nie ustanawia się już więcej żadnych szczególnych lekcji, ponieważ nie ma takiej potrzeby. Odtąd słuchaj tylko Głosu przemawiającego w imieniu Boga i w imieniu twojej Jaźni, kiedy oddalasz się od tego świata, by zamiast niego szukać prawdziwej rzeczywistości. On będzie kierował twymi wysiłkami, mówiąc ci dokładnie co masz robić, jak masz kierować swym umysłem i kiedy masz przybyć do Niego w ciszy, prosząc o Jego niezawodne prowadzenie i Jego Słowo, które przynosi pewność. To Jego Słowo dał ci Bóg. To Jego Słowo przyjmujesz jako swoje własne.

I teraz powierzam cię Jego dłoniom, byś stał się Jego wiernym uczniem, mając Go za Przewodnika, gdy stykasz się z każdą trudnością i doświadczasz wszelkiego bólu, o którym myślisz, że jest prawdziwy. On nie da ci przemijających przyjemności, albowiem On daje tylko to co wieczne i to co dobre. Niechaj On Sam przygotowuje cię dalej. Zasłużył na twe zaufanie, mówiąc ci codziennie o twym Ojcu, twoim bracie i twojej Jaźni. I będzie to kontynuować. Teraz idziesz już z Nim, tak pewny Jego, jak On jest pewien tego, gdzie idziesz; teraz masz w sobie taką pewność, z jaką On wie, jak powinieneś kontynuować swą wędrówkę; teraz jesteś tak pewny Jego, jak On jest pewny twego celu, twego bezpiecznego dotarcia do niego i szczęśliwego

zakończenia twojej podróży.

Koniec jest pewny, jak również pewne są środki, które do niego prowadzą. Mówimy więc temu „Amen”. Będzie ci dokładnie powiedziane, czego Bóg chce dla ciebie, za każdym razem, gdy staniesz przed jakimś wyborem. I On będzie mówić w imieniu Boga i w imieniu twojej Jaźni, sprawiając, że na pewno nie będziesz się już domagał piekła, a każdy wybór, jakiego dokonasz, przybliży cię do Nieba. A więc od tej pory idziemy z Nim, zwracając się do Niego o przewodnictwo, o pokój i o wskazanie właściwego kierunku. Radość towarzyszy nam na naszej drodze. Albowiem wracamy do domu przez otwarte drzwi, które Bóg pozostawił niezamknięte na nasze powitanie.

Ufamy drogom prowadzącym do Niego i mówimy „Amen”. W pokoju będziemy kontynuować podążanie Jego drogą i powierzać Mu wszystko. Z ufnością czekamy na Jego odpowiedzi, gdy radzimy się Jego Woli, we wszystkim, co czynimy. On kocha Bożego Syna tak, jak my chcielibyśmy go kochać. I naucza nas, jak mamy patrzeć Jego oczami i jak kochać Bożego Syna w taki sposób, w jaki On go kocha. Nie idziesz samotnie. Boży aniołowie unoszą się nad tobą i są obok ciebie. Jego Miłość cię otacza i tego możesz być pewien; bądź pewien, że nigdy nie pozostawię cię niepocieszonym.

Tytuł oryginału

A COURSE IN MIRACLES

WORKBOOK

Pierwsze wydanie oryginału „Kursu cudów”

jest domeną publiczną od dnia 27 kwietnia 2004 roku.

zgodnie z prawomocnym orzeczeniem amerykańskiego sądu.

Niniejszy przekład ukończono w maju 2007 roku.

Ostatnie zmiany i poprawki wprowadzono w lutym 2008 roku.

Tłumaczył Romuald Lipu-Akohard .



**KURS CUDÓW**

**PODREČCZNIK DLA NAUCZYCIELI**

**Wszelkie prawa udostępnione!  
Kopiowanie, powielanie i rozpowszechnianie  
niniejszego tłumaczenia  
jest dozwolone, a nawet mile widziane.**

## Spis treści

WSTĘP.....	4
1. KIM SĄ BOŻY NAUCZYCIELE?.....	4
2. KIM SĄ ICH UCZNIOWIE?.....	5
3. CO TO SĄ POZIOMY NAUCZANIA?.....	6
4. CO CHARAKTERYZUJE BOŻYCH NAUCZYCIELI?.....	7
5. JAK DOKONUJE SIĘ UZDROWIENIE?.....	11
6. CZY UZDROWIENIE JEST PEWNE?.....	13
7. CZY UZDRAWIANIE POWINNO BYĆ POWTARZANE?.....	14
8. JAK MOŻNA UNIKNĄĆ POSTRZEGANIA STOPNI TRUDNOŚCI?.....	15
9. CZY W SYTUACJI ŻYCIOWEJ BOŻYCH NAUCZYCIELI SĄ WYMAGANE ZMIANY?.....	16
10. JAK ZREZYGNOWAĆ Z OSĄDZANIA?.....	16
11. CZY MOŻLIWY JEST POKÓJ NA TYM ŚWIECIE?.....	17
12. ILU NAUCZYCIELI BOGA JEST POTRZEBNYCH BY ZBAWIĆ ŚWIAT?.....	18
13. JAKIE JEST PRAWDZIWE ZNACZENIE OFIARY?.....	19
14. JAKI BĘDZIE KONIEC ŚWIATA?.....	20
15. CZY KAŻDY BĘDZIE SĄDZONY GDY NASTANIE KONIEC?.....	21
16. JAK NAUCZYCIEL BOŻY POWINIEN SPĘDZAĆ SWÓJ DZIEŃ?.....	22
17. JAK BOŻY NAUCZYCIELE RADZĄ SOBIE Z MAGICZNYMI MYŚLAMI?.....	23
18. JAK DOKONUJE SIĘ KOREKCJI?.....	25
19. CO TO JEST SPRAWIEDLIWOŚĆ?.....	26
20. CO TO JEST POKÓJ BOGA?.....	27
21. JAKA JEST ROLA SŁÓW W UZDRAWIANIU?.....	28
22. W JAKI SPOSÓB UZDROWIENIE I POJEDNANIE SĄ ZE SOBĄ POWIĄZANE?.....	28
23. CZY JEZUS MA SZCZEGÓLNE MIEJSCE W UZDRAWIANIU?.....	30
24. CZY ISTNIEJE REINKARNACJA?.....	31
25. CZY MOCE PARAPSYCHICZNE SĄ POŻĄDANE?.....	32
26. CZY MOŻNA KONTAKTOWAĆ SIĘ BEZPOŚREDNIO Z BOGIEM?.....	33
27. CZYM JEST ŚMIERĆ?.....	33
28. CZYM JEST ZMARTWYCHWSTANIE?.....	35
29. A JEŚLI CHODZI O RESZTĘ.....	35

## WSTĘP

Role nauczania i uczenia się są w myśleniu tego świata odwrotne niż w rzeczywistości. To odwrócenie jest charakterystyczne. Nauczyciel i uczeń zdają się w nim być oddzieleni, a nauczyciel wydaje się raczej dawać coś uczniowi, niż sobie samemu. Ponadto samo nauczanie jest uważane za specjalny rodzaj działalności, którą ktoś zajmuje się przez stosunkowo niewielką część swego czasu. Z drugiej strony, ten kurs podkreśla, że nauczać *to znaczy* uczyć się, zatem nauczyciel i uczeń są tym samym. Kurs akcentuje także to, że nauczanie jest ciągłym procesem; odbywa się ono w każdej chwili dnia i jest kontynuowane również w wysnionych myślach.

Nauczać to znaczy pokazywać. Są tylko dwa systemy myślowe, a ty pokazujesz cały czas, który uważasz za prawdziwy. Na podstawie twych demonstracji uczą się inni, ale ty też się uczysz. Nie pytaj czy będziesz nauczał, ponieważ w tej kwestii nie masz innego wyboru. Można więc powiedzieć, że celem tego kursu jest dostarczyć tobie środków, za pomocą których wybierasz to, czego chcesz nauczać, na podstawie tego, czego chcesz się nauczyć. Nie możesz dawać komuś innemu, ale tylko samemu sobie, ucząc się tego poprzez nauczanie. Nauczanie jest tylko przywoływaniem świadków, aby potwierdzili to, w co wierzysz. Jest to sposób na nawrócenie. Nie dokonuje się tego tylko samymi słowami. Każda sytuacja musi być dla ciebie okazją, aby nauczać innych kim jesteś i kim oni są w odniesieniu do ciebie. Nie wymaga się niczego więcej oprócz tego, ale też nigdy nie wymaga się mniej.

Program nauczania, który układasz, jest więc określony wyłącznie przez to, czym myślisz, że jesteś i czym, jak wierzysz, są dla ciebie związki z innymi. Formalnie, w różnych sytuacjach związanych z nauczaniem, te kwestie mogą być całkowicie niepowiązane z tym, co myślisz, że nauczasz. Jednak nie jest możliwe, by nie używać tego, co zawiera dana sytuacja i co jest jej treścią, na rzecz tego, czego naprawdę nauczasz, a zatem czego naprawdę się uczysz. Słowna treść twego nauczania jest przy tym zupełnie nieistotna. Ona może zbiegać się z tym, (czego naprawdę nauczasz,) lub nie. Podstawą nauczania jest, że to co głosisz, to ciebie naucza. Nauczanie tylko wzmacnia to, co wierzysz na swój temat. Jego fundamentalnym celem jest zmniejszenie własnych wątpliwości. To nie znaczy, że jaźń, którą próbujesz chronić, jest rzeczywista. Ale to niewątpliwie znaczy, że jaźń, o której myślisz, że jest rzeczywista, jest tym, czego nauczasz.

To jest nieuniknione. Nie ma od tego ucieczki. Jak by inaczej mogło być? Każdy, który podąża za programem nauczania tego świata, a każdy rzeczywiście za tym podąża dopóki nie zmieni swego myślenia, naucza jedynie, jak przekonywać samego siebie, że jest się tym, kim się nie jest. W tym jest zawarty cel tego świata. Czym jeszcze byłby jego program nauczania? Do (wszystkich znajdujących się w) tej beznadziejnej i zamkniętej sytuacji, która nie naucza niczego oprócz rozpacz i śmierci, Bóg wysłał Swych nauczycieli. I ponieważ uczą oni Jego lekcji radości i nadziei, ich nauczanie staje się całkowite.

Poza działalnością Bożych nauczycieli byłaby jeszcze mała nadzieja na zbawienie, pomimo że ten świat grzechu wydaje się być zawsze prawdziwy. Ci, którzy sami się oszukują, muszą oszukiwać, ponieważ muszą nauczać oszustwa. I co jeszcze jest piekłem? To jest podręcznik dla nauczycieli Boga. Oni nie są doskonali, w przeciwnym razie by ich tu nie było. Jednak ich misją tutaj jest osiągnąć doskonałość, dlatego oni wciąż i nieprzerwanie uczą doskonałości na bardzo wiele różnych sposobów, aż wreszcie się jej nauczą. I wtedy więcej już się nie pokazują, chociaż ich myśli pozostają źródłem siły i prawdy na zawsze. Kim oni są? Jak są wybierani? Co robią? Jak mogą pracować nad własnym zbawieniem i nad zbawieniem świata? Ten podręcznik próbuje odpowiedzieć na te pytania.

[Powrót do spisu treści](#)

## 1. KIM SĄ BOŻY NAUCZYCIELE?

Bożym Nauczycielem jest każdy, kto postanawia nim być. Jego kwalifikacje polegają tylko na tym; ktoś, jakoś, gdzieś dokonał świadomego i przemyślanego wyboru, w którym nie widział żadnych własnych zysków czy korzyści, z wyjątkiem zysku kogoś innego. Kiedy już to uczynił, jego droga jest ustalona i jego kierunek jest pewny. Światło wstąpiło do ciemności. To może być tylko jakieś pojedyncze światło, ale to wystarczy. On doprowadził do porozumienia z Bogiem, nawet jeśli jeszcze w Niego nie wierzy. Stał się tym, który przyniósł zbawienie. Stał się nauczycielem Boga.

Pochodzą oni z całego świata. Są reprezentantami wszystkich religii, a niektórzy nie wyznają żadnej religii. Są to ci, którzy odpowiedzieli. To Wezwanie jest powszechne. Jest ogłaszane wszędzie i cały czas. Wzywa Ono nauczycieli by mówić w Jego imieniu i odkupić świat. Wielu je słyszy, ale mało odpowiada. Jednak to wszystko jest sprawą czasu. Każdy odpowie w końcu, ale koniec może być daleko, bardzo daleko. Właśnie dlatego ustanowiono określony plan dla tych nauczycieli. Ich funkcją jest oszczędzić czas. Każdy zaczyna jako jakieś pojedyncze światło, ale na Wezwanie z jego centrum staje się ono światłem, które nie ma ograniczeń. I według miary czasu tego świata, każdy z nich oszczędza tysiąc lat. Jednak dla Samego Wezwania czas nie ma znaczenia.

Istnieje kurs dla każdego Bożego nauczyciela. Forma kursu jest w dużym stopniu zmienna. Wymagane pomoce naukowe są bowiem bardzo zróżnicowane. Ale treść kursu nigdy się nie zmienia. Jej głównym tematem jest zawsze: „Syn Boży jest bez winy i w jego niewinności tkwi jego zbawienie”. Kurs ten może być nauczany za pomocą czynów lub myśli, słowami lub bezgłośnie, w określonym języku lub bez posługiwania się językiem, w jakimkolwiek miejscu, czasie czy jakimkolwiek sposobem. Nie ma żadnego znaczenia, kim był ten nauczyciel, zanim usłyszał Wezwanie. Poprzez swą odpowiedź stał się zbawicielem. Zobaczył siebie w kimś innym. Dlatego też odnalazł własne zbawienie i zbawienie świata. W jego odrodzeniu świat się odrodził.

To jest podręcznik specjalnego programu nauczania, przeznaczony dla nauczycieli pewnej szczególnej formy powszechnego kursu. Istnieje wiele tysięcy innych form i wszystkie przynoszą ten sam rezultat. One tylko oszczędzają czas. Mimo to, sam czas biegnie powoli i jest nużący, dlatego świat jest teraz bardzo zmęczony. Jest już stary, zużyty i brak w nim nadziei. Nigdy nie było wątpliwości co do końcowego rezultatu, albowiem co może zmienić Wolę Boga? Ale czas, z jego iluzjami zmiany i śmierci, niszczy i wyczerpuje świat i wszystkie rzeczy, które do niego należą. Jednak czas ma swój koniec i dlatego Boży nauczyciele zostali powołani, aby do niego doprowadzić. Albowiem czas jest w ich dłoniach. Taki był ich wybór i jest to im dane.

[Powrót do spisu treści](#)

## 2. KIM SĄ ICH UCZNIOWIE?

Pewni uczniowie zostali przydzieleni każdemu Bożemu nauczycielowi i zaczną go szukać, gdy tylko odpowie on na Wezwanie. Oni byli wybrani dla niego, ponieważ ta forma powszechnego programu nauczania, w której on będzie nauczał, jest dla nich najlepsza, ze względu na ich poziom rozumienia. Jego uczniowie nieprzerwanie oczekiwali go, ponieważ jego przybycie jest pewne. I znowu jest to tylko sprawa czasu. Kiedy już postanowił on wypełnić swoją rolę, oni są również gotowi wypełnić swoje role. Czas czeka tylko na to jego postanowienie, ale nie na tego, któremu on będzie służyć. Gdy tylko postanowi uczyć się, okazje do nauczania będą mu zapewnione<sup>1</sup>.

Aby zrozumieć nauczająco-uczący plan zbawienia, jest konieczne, aby pojąć koncepcję czasu, którą ten kurs przedstawia. Pojednanie dokonuje korekty iluzji, a nie prawdy. Zatem ono poprawia to, czego nigdy nie było. Ponadto, plan dla tej korekty został ustanowiony i zrealizowany jednocześnie, ponieważ Wola Boga jest całkowicie poza czasem. Taka jest cała rzeczywistość, Jego byt. W tej samej chwili, w której idea separacji pojawiła się w umyśle Syna Bożego, została dana Boża Odpowiedź. W czasie zdarzyło się to bardzo dawno temu. W rzeczywistości to nigdy się nie stało.

Świat czasu jest światem iluzji. To, co zdarzyło się bardzo dawno temu, wydaje się zdarzać teraz. Długo dokonywane wybory wydają się być nie dokonane, a mimo to dokonane. To, czego długo się uczono, usiłowano zrozumieć i co długo się stawało, jest widziane jako nowa myśl, świeża idea, odmienne podejście. Ponieważ twa wola jest wolna, możesz zaakceptować to, co się już zdarzyło w jakimś czasie, który wybierasz i tylko wtedy uświadomisz sobie, że to tam było zawsze. Jak ten kurs podkreśla, nie masz wolnego wyboru w kwestii programu nauczania, a nawet formy, w jakiej będziesz się go uczył. Jednak masz wolny wybór w tym, kiedy podejmiesz decyzję, aby się go uczyć. I gdy tylko go zaakceptujesz, on już jest nauczany.

Zatem czas, tak naprawdę, posuwa się do tyłu aż do jakiejś chwili tak prądawnej, że jest ona poza wszelkim pamiętaniem, a nawet poza możliwością zapamiętania. Jednak, ponieważ jest to chwila, która jest przeżywana na nowo, ciągle i wciąż na nowo, wydaje się ona być teraz. Dlatego też uczeń i nauczyciel

<sup>1</sup> W tym zdaniu nie ma sprzeczności ani błędu, ponieważ zgodnie z naukami Kursu cudów każdy, kto naucza, również uczy się.

wydają się przybywać razem do teraźniejszości, odnajdując siebie nawzajem, tak jakby się nigdy przedtem nie spotkali. Uczeń przybywa we właściwym czasie do właściwego miejsca. Jest to nieuniknione, ponieważ dokonał on właściwego wyboru w tamtej dawnej chwili, którą teraz przeżywa na nowo. Tak samo jest z nauczycielem, który dokonał nieuniknionego wyboru w bardzo dawnej przeszłości. Boża Wola tylko wydaje się we wszystkich działaniach zajmować czas. Co mogłoby opóźniać moc wieczności?

Gdy uczeń i nauczyciel przybywają razem, powstaje określona sytuacja nauczająco-ucząca. Bowiem ów nauczyciel nie jest naprawdę tym, który rzeczywiście naucza. To Boży Nauczyciel przemawia do dwojga, którzy połączyli się razem dla celów związanych z uczeniem się. Ten związek jest święty ze względu na owe cele, a Bóg obiecał wysłać Swego Ducha do każdego świętego związku. W sytuacji nauczająco-uczącej każdy uczy się, że dawanie i przyjmowanie są tym samym. Granice, jakie oni ustanowili między swoimi rolami, swoimi umysłami, swoimi ciałami, swoimi potrzebami, swoimi interesami i wszystkimi różnicami, którymi oddzielili się od siebie, blakną i zanikają. Ci, którzy chcieliby uczyć się tego samego kursu, współdzielą te same korzyści i jeden cel. A zatem ten, który był uczniem, staje się sam Bożym nauczycielem, ponieważ podjął decyzję, która dała mu jego nauczyciela. Spostrzegł, że korzyści kogoś innego są takie same jak jego własne.

[Powrót do spisu treści](#)

### 3. CO TO SĄ POZIOMY NAUCZANIA?

Boży nauczyciele nie dysponują żadnym gotowym zestawem poziomów nauczania. Każda nauczająco-ucząca sytuacja wymaga innych związków na początku, chociaż ostateczny cel jest zawsze taki sam: uczynić dany związek świętym związkiem, w którym oboje partnerzy mogą spojrzeć na Syna Boga jako na bezgrzesznego. Nie ma nikogo takiego, od kogo Boży nauczyciel nie mógłby się uczyć, tak więc nie istnieje ktoś taki, którego nie mógłby on nauczać. Jakkolwiek, z praktycznego punktu widzenia, nie każdego może on spotkać, ani też nie każdy może go odnaleźć. Zatem ten plan obejmuje bardzo określone kontakty, które mają być nawiązane przez każdego nauczyciela Boga. W kwestii zbawienia nie ma przypadków. Ci, którzy mają się spotkać, spotkają się, ponieważ razem mają duży potencjał i duże możliwości dla utworzenia świętego związku. Są gotowi, aby się spotkać.

Najprostszy poziom nauczania wydaje się być zupełnie powierzchowny. Składa się nań to, co wydaje się stanowić dorywcze spotkania, przygodne zetknięcia; „szansa” spotkania się dwóch pozornie obcych nieznajomych w windzie, dziecko, które nie zważa na to gdzie idzie, biegnąc do nieznannej, wydawałoby się „przypadkowej” osoby dorosłej, dwóch studentów, którym „zdarzyło się” iść razem do domu. To nie są przypadkowe spotkania. Każde z nich stwarza możliwości zaistnienia sytuacji nauczająco-uczącej. Może ci pozornie nieznajomi w windzie uśmiechną się do siebie, może ten dorosły nie nakrzyczy na dziecko, które na niego wpadło i się z nim zderzyło, może studenci zostaną przyjaciółmi. Nawet na poziomie przygodnych spotkań jest możliwe, aby dwoje ludzi chociażby tylko na moment straciło z oczu swoje oddzielne interesy. Ten moment wystarczy. Przyszło do nich zbawienie.

Jest trudno zrozumieć, że poziomy nauczania powszechnego kursu są pojęciem tak samo bez znaczenia w prawdziwej rzeczywistości, jak bez znaczenia jest pojęcie czasu. Iluzja jednego pozwala na iluzję tego drugiego. W czasie, Boży nauczyciel wydaje się zmieniać swe zdanie na temat tego świata poprzez pojedynczą decyzję i wtedy uczy się coraz więcej o nowym kierunku, w miarę jak go naucza. Omawialiśmy już iluzję czasu, ale iluzja poziomów nauczania wydaje się być czymś całkiem innym. Może najlepszym sposobem wytłumaczenia, że te poziomy w rzeczywistości nie mogą istnieć, jest stwierdzenie, iż jakkolwiek poziom sytuacji nauczająco-uczącej musiałby być częścią Bożego planu Pojednania, ale przecież Jego plan nie może mieć poziomów, będąc odzwierciedleniem Jego Woli. Zbawienie jest tam zawsze dostępne. Boży nauczyciele pracują na różnych (iluzorycznych) poziomach, ale rezultat ich pracy jest zawsze taki sam.

Każda sytuacja nauczająco-ucząca jest maksymalna w tym znaczeniu, że każda osoba w nią zaangażowana będzie uczyć się od innej osoby w największym możliwym stopniu, jak to tylko jest dla niej możliwe w danym czasie. W tym sensie i tylko w tym sensie możemy mówić o poziomach nauczania. Używając tego określenia w takim znaczeniu, możemy powiedzieć, że drugi poziom nauczania jest już bardziej podtrzymywanym związkiem, w którym przez jakiś czas dwoje ludzi spotyka się w dość intensywnej nauczająco-uczącej sytuacji, a następnie wydaje się oddzielać od siebie. Tak jak na pierwszym poziomie, te spotkania są nieprzypadkowe, ani też to, co wydaje się być końcem tego związku, nie jest jego prawdziwym końcem. Znowu każdy nauczył się maksymalnie, tj. tak dużo jak to tylko było dla niego

możliwe w tym czasie. Jednak wszyscy, którzy się spotykają, pewnego dnia spotkają się ponownie, ponieważ przeznaczeniem wszystkich związków jest to, by stały się święte. Bóg nie myli się co do Swego Syna.

Trzeci poziom nauczania występuje w związkach, które, raz utworzone, są na całe życie. Właśnie one stwarzają sytuacje nauczająco-uczące, w których każdej osobie jest dany jakiś wybrany partner do nauki, który oferuje tej osobie nieograniczone możliwości uczenia się. Takich związków jest, ogólnie rzecz biorąc, mało, ponieważ ich istnienie wskazuje na to, że partnerzy osiągnęli równocześnie pewien etap, w którym równowaga nauczająco-ucząca jest rzeczywiście doskonała. To nie znaczy, że oni koniecznie muszą to rozpoznać; faktycznie, na ogół tego nie rozpoznają. Oni mogą nawet być całkiem wrogo do siebie nastawieni, tylko przez jakiś czas, lub może nawet przez całe życie. I jeśli decydują się oni uczyć tej lekcji, stają się zbawcami dla tych nauczycieli, którzy się załamali i którym być może nawet wydaje się, że zawiedli i odnieśli porażkę. Żaden Boży nauczyciel nie może odnieść porażki w odnajdywaniu pomocy, której potrzebuje.

[Powrót do spisu treści](#)

## 4. CO CHARAKTERYZUJE BOŻYCH NAUCZYCIELI?

Powierzchowne cechy Bożych nauczycieli wcale nie są podobne. Oczy ciała nie widzą w nich podobieństwa, przybywają oni z różnych miejsc, różnią się znacznie pochodzeniem i wykształceniem, ich doświadczenia na tym świecie są różnorodne i zewnętrzne cechy ich osobowości są całkiem odmienne. W początkowym okresie ich działalności jako Bożych nauczycieli, nie mają na razie nabytych głębszych cech charakterystycznych, które (w późniejszym okresie) ustanowią ich takimi, jakimi są. Bóg daje swoim nauczycielom szczególne dary, ponieważ odgrywają oni szczególną rolę w Jego planie Pojednania. Ich szczególność jest, oczywiście, tylko tymczasowa; ustanowiona w czasie jako środek do wyprowadzenia poza czas. Te szczególne dary, zrodzone w świętym związku, na który jest nastawiona sytuacja nauczająco-ucząca, stają się charakterystyczną właściwością tych wszystkich Bożych nauczycieli, którzy uczynili odpowiednie postępy i są zaawansowani w swym własnym uczeniu się. Pod tym względem są oni wszyscy podobni.

2 Wszystkie różnice pomiędzy Synami Boga są tymczasowe. Niemniej jednak, można powiedzieć, że w czasie, zaawansowani nauczyciele Boga mają następujące cechy charakterystyczne:

### I. Zaufanie

Jest to podstawa, na której spoczywa ich zdolność do wypełnienia swoich funkcji. Postrzeganie jest rezultatem uczenia się. W rzeczywistości postrzeganie *jest* uczeniem się, ponieważ przyczyna i skutek nigdy nie są oddzielone. Nauczyciele Boga mają zaufanie do tego świata, ponieważ nauczyli się, że ten świat nie jest rządzony prawami, które sam wytworzył. Jest on rządzony przez moc, która jest w nich, ale od nich nie *pochodzi*. Jest to moc, która utrzymuje wszystkie rzeczy w bezpieczeństwie. To właśnie dzięki tej mocy Boży nauczyciele spoglądają na świat, któremu przebaczone.

Kiedy tej mocy już raz doświadczone, nie jest możliwe, aby ponownie zaufać czyjejś własnej drobnej sile. Kto próbowałby latać za pomocą małych skrzydełek wróbla, gdy dano mu potężną moc orła? I kto ulokowałby swoją wiarę w wyświechtanych ofertach ego, gdy złożono przed nim dary Boga? Czym jest to, co nakłania ich do tego, aby dokonać zmiany?

### A. Rozwijanie Zaufania

Najpierw muszą oni przejść przez coś, co można by nazwać „okresem ruiny”. To nie musi być bolesne, ale zwykle tak jest doświadczane. Na tym etapie wydaje się im, że są im odbierane różne rzeczy, ale początkowo rzadko rozumieją, że w rzeczywistości rozpoznawany jest tylko brak wartości tych rzeczy. Jak może ktoś postrzegać brak wartości, jeśli nie znajduje się w miejscu, z którego może widzieć te rzeczy w innym świetle? To nie jest jeszcze ten moment, w którym ów ktoś może dokonywać całkowicie wewnętrznych zmian. Tak więc ten (przeznaczony mu) plan czasami wzywa do zmian, które wydają się zachodzić jako okoliczności zewnętrzne. Te zmiany są zawsze przydatne. Kiedy Boży nauczyciel nauczy się już wystarczająco dużo, przechodzi do następnego etapu.

W następnym etapie Boży nauczyciel musi przejść przez „okres segregacji”. Jest to dla niego zawsze czymś trudnym, ponieważ będąc nauczonym, że zmiany w jego życiu są zawsze pomocne, musi teraz

rozstrzygnąć w odniesieniu do wszystkich rzeczy, czy są one użyteczne, zwiększające pomoc, czy też ją utrudniają. Odkryje on, że wiele, jeśli nie większość tych rzeczy, przedtem cenionych, będzie tylko utrudniać mu przeniesienie tego, czego się poprzednio nauczył, do nowych sytuacji, które się pojawiają. Ponieważ cenił to, co jest naprawdę bezwartościowe, nie uogólni tych lekcji, ze względu na lęk przed utratą i ofiarą. Wymaga wielkiej nauki zrozumienie, że wszystkie rzeczy, wydarzenia, spotkania i okoliczności są pomocne. To ma miejsce tylko w takim zakresie, w jakim one są przydatne, gdy jakiś stopień rzeczywistości w tym świecie iluzji powinien być nimi obdarzony. Światowe „wartości” nie mogą mieć zastosowania do niczego innego.

Trzeci etap, który Boży nauczyciel musi przejść, może być nazwany „okresem rezygnacji”. Jeśli jest on interpretowany jako rezygnacja z tego co pożądanego, wówczas wywołuje ogromny konflikt. Niewielu nauczycieli Boga w pełni ucieka od tego cierpienia. Jednakże nie ma sensu sortować rzeczy, oddzielając wartościowe od bezwartościowych, jeśli nie podejmie się tego następnego, oczywistego kroku. Dlatego też okres nakładania się tych rzeczy na siebie ma tendencję do przyjmowania takiej postaci, w której Boży nauczyciel czuje się wezwany do złożenia ofiary ze swoich własnych interesów na rzecz prawdy. On nie uświadomił sobie na razie, że takie żądanie byłoby całkowicie niemożliwe. Może się tego nauczyć tylko wtedy, gdy rzeczywiście odrzuci bezwartościowość. Poprzez to uczy się, że tam, gdzie przewidywał żal i zmartwienie, odnajduje zamiast tego szczęśliwą beztroskę i wesołość; gdzie myślał, że go o coś proszono, znajduje dar, którym go obdarzono.

Teraz następuje kolejny etap: „okres usadowienia się”. To jest spokojny czas, w którym Boży nauczyciel odpoczywa przez jakiś czas w niezmaconym pokoju. Teraz umacnia on i konsoliduje swą wiedzę. Teraz zaczyna widzieć tą przeniesioną wartość, której się nauczył. Jego potencjał jest dosłownie zawrotny i Boży nauczyciel jest teraz na takim etapie swojego rozwoju, na którym w pełni widzi już w nim swą drogę wyjścia. „Zrezygnuj z tego, czego nie chcesz i zachowaj to, co robisz”. Jak proste jest to, co oczywiste! I jak łatwo to czynić! Boży nauczyciel potrzebuje tego okresu wytchnienia. On jeszcze nie przybył tak daleko jak myśli. Jednak, gdy jest gotów wyruszyć, podąża z potężnymi towarzyszami obok siebie. Teraz odpoczywa przez czas pewien i gromadzi ich przed wyruszeniem w drogę. Nie wyjdzie stąd samotny.

Następny etap jest to „okres niepewności”. Teraz nauczyciel Boga musi zrozumieć, że on naprawdę nie miał pojęcia, co jest wartościowe, a co jest bezwartościowe. Wszystko, czego naprawdę się dotychczas nauczył, polegało na tym, że nie chciał tego, co bezwartościowe i chciał tego, co wartościowe. Jednak jego własne próby sortowania różnych rzeczy były bez znaczenia w nauczaniu go różnicy między wartościowym i bezwartościowym. Idea ofiary, najważniejsza w jego własnym systemie myślowym, sprawiła, że prawidłowa ocena tej różnicy stała się niemożliwa. Myślał, że uczył się ochoty i gotowości, ale teraz widzi, że nie wie, do czego jest ochota i gotowość. I teraz musi osiągnąć stan, który może pozostawać niemożliwy do uzyskania przez długi, bardzo długi czas. Musi uczyć się odkładać na bok wszelki osąd i w każdych okolicznościach prosić tylko o to, czego naprawdę chce. Gdyby każdy krok w tym kierunku nie był tak bardzo umacniany, byłby naprawdę bardzo trudny!

Końcowym krokiem jest „okres osiągnięcia”. Na tym etapie przyswojona wiedza jest konsolidowana. Na to, co było widziane jako cienie, zanim stało się tym, co przynosi solidne korzyści, można teraz już liczyć zarówno w razie każdego „niebezpieczeństwa”, jak i w spokojnych czasach. Rzeczywiście, rezultatem tego jest spokój; jest to wynik szczerego uczenia się, konsekwencja (właściwych) myśli i pełnego przekazu (informacji). To jest etap prawdziwego pokoju, którego pełnym odzwierciedleniem jest stan Niebios. Stąd droga do Nieba jest otwarta i łatwa. W rzeczywistości ono jest tu. Kto chciałby gdziekolwiek iść, jeżeli pokój umysłu jest już całkowity? I kto zdążyłby do zmiany tego spokoju na coś bardziej pożądanego? Co mogłoby być bardziej pożądanego niż to?

## II. Uczciwość

Na zaufaniu opierają się wszystkie pozostałe cechy Bożych nauczycieli. Kiedy już jest ono osiągnięte, te inne cechy nie mogą nie pojawić się. Tylko ufni mogą pozwolić sobie na uczciwość, ponieważ tylko oni mogą znać jej wartość. Uczciwość nie odnosi się tylko do tego co się mówi. To określenie w rzeczywistości oznacza konsekwencję. Jeśli jesteś uczciwy, to nie ma nic, co mówisz, a co pozostawałoby w sprzeczności z tym, co myślisz lub co robisz; żadna myśl nie sprzeciwia się innej myśli; żaden czyn nie przeczy twemu słowu; żadne słowo nie pozostaje w niezgodzie z innym. Tacy są naprawdę uczciwi. Na żadnym poziomie nie ma w nich konfliktu. Nie jest zatem dla nich możliwe, aby byli w jakimkolwiek konflikcie z kimkolwiek lub czymkolwiek.



Pokój umysłu, którego doświadczają zaawansowani nauczyciele Boga, istnieje w dużym stopniu z powodu ich doskonałej uczciwości. Jedyne pragnienie oszustwa wywołuje wojnę. Nikt w jedności z samym sobą nie może nawet wymyślić konfliktu. Konflikt jest nieuchronnym rezultatem samooszukiwania się, a samooszukiwanie się jest nieuczciwością. Nauczyciel Boży nigdy się niczemu nie sprzeciwia ani niczego nie kwestionuje. Kwestionowanie sugeruje wątpliwość, a zaufanie, na którym spoczywa bezpieczeństwo Bożych nauczycieli, czyni zwątpienie niemożliwym. Zatem mogą oni odnosić tylko sukcesy. W tym, jak i we wszystkich rzeczach, są oni uczciwi. Mogą odnosić tylko sukcesy, ponieważ nigdy nie czynią swej woli sami i tylko dla siebie. Dokonują wyborów dla całej ludzkości; dla całego świata i wszystkich rzeczy, które są na nim; dla tego, co niezmiennie i niezmiennalne, nie będące pozorem; dla Syna Boga i jego Stwórcy. Jak mogliby nie odnosić sukcesów? Oni dokonują wyborów w doskonałej uczciwości, pewni swych wyborów jak siebie samych.

### III. Tolerancja

Boży nauczyciele nie osądzają. Osądzać to być nieuczciwym, bowiem osądzanie jest zajmowaniem wobec czegoś stanowiska, którego tak naprawdę nie masz. Osądzanie bez samooszukiwania jest niemożliwe. Osądzanie oznacza, że byłeś oszukiwany w sprawie swych braci. Jak zatem mógłbyś nie być oszukiwany we własnej sprawie? Osądzanie sugeruje brak zaufania, a zaufanie stanowi podstawę myślowego systemu Bożego nauczyciela. Gdy je utraci, całe jego nauczanie staje się bezwartościowe. Bez osądzania wszystkie rzeczy są jednakowo do przyjęcia, bo kto mógłby wówczas osądzić, co jest bardziej do przyjęcia, a co mniej? Bez osądzania wszyscy ludzie są braćmi, bo kto wtedy trzyma się z dala od innych? Osądzanie niszczy uczciwość i rujnuje zaufanie. Żaden nauczyciel Boga nie może osądzać i pokładać nadzieję w uczeniu się.

### IV. Łagodność

Wyrządzanie szkód czy krzywdzenie jest niemożliwe dla Bożych nauczycieli. Oni nie mogą ani krzywdzić, ani być skrzywdzeni. Krzywdzenie i szkodzenie to rezultaty osądzania. Jest to akt nieuczciwości, który następuje jako rezultat nieuczciwej myśli. To jest werdykt, w którym ktoś orzeka winę i skazuje brata, a zatem również siebie samego. To jest koniec pokoju i odmowa uczenia się. To ukazuje nieobecność Bożego programu nauczania i zastąpienie go szaleństwem. Każdy Boży nauczyciel musi się nauczyć – i to dość wcześnie podczas swojego szkolenia – że skłonność do szkodzenia kompletnie wymazuje jego funkcję z jego świadomości. To wprawia go w zakłopotanie, czyni przerażonym, złym i podejrzliwym. To czyni lekcje Ducha Świętego niemożliwymi do nauczenia. Nikt nie może wówczas usłyszeć Bożego Nauczyciela, z wyjątkiem tych, którzy uświadamiają sobie, że krzywdą nie można osiągnąć niczego. Żadna moc nie może z niej wypływać.

Zatem Boży nauczyciele są całkowicie łagodni. Oni potrzebują siły łagodności, ponieważ w niej właśnie tkwi to, co sprawia, że funkcja zbawienia staje się łatwa. Dla tych, którzy chcieliby krzywdzić, jest to niemożliwe. Dla tych, dla których krzywdza nie ma sensu, jest to jedynie naturalne. Który wybór, jak nie ten, ma znaczenie dla zdrowych na umyśle? Kto wybiera piekło, kiedy postrzega drogę do Nieba? I kto chciałby wybierać słabość, która musi być wynikiem krzywdzenia, w miejsce niewyczerpanej, wszechogarniającej i bezgranicznej siły łagodności? Moc Bożych nauczycieli leży w ich łagodności, ponieważ oni zrozumieli, że ich złe myśli nie pochodzą ani od Synów Bożych, ani od ich Stwórcy. Niewątpliwie dlatego połączyli swe myśli z Tym, Kto jest ich Źródłem. I w ten sposób ich wola, która zawsze była Jego Własną Wolą, staje się wolna aby być sobą.

### V. Radość

Radość jest nieuniknionym rezultatem łagodności. Łagodność oznacza, że strach jest teraz niemożliwy, więc co mogłoby w takim razie zakłócić radość? Otwarte dłonie łagodności są zawsze wypełnione. Łagodni nie noszą w sobie bólu. Nie mogą cierpieć. Dlaczego więc nie mieliby być radośni? Mają pewność, że są kochani i muszą być bezpieczni. Radość ma swą przyczynę w łagodności i jest to tak pewne, jak to, że zmartwienie bierze się z ataku. Nauczyciele Boga ufają Mu. I są oni pewni, że Jego Nauczyciel idzie przed nimi, czyniąc pewnym to, że żadna krzywdza nie może ich spotkać. Mają Jego dary i podążają Jego drogą, ponieważ Głos Boży ich prowadzi. Radość jest ich pieśnią dziękczynną. A Chrystus spogląda z góry na nich i również im dziękuje. On potrzebuje ich tak bardzo jak oni Jego. Jąką radością jest współdzielenie celu zbawienia!

## VI. Bezbronność

Boży nauczyciele nauczyli się prostoty. Nie mają snów, w których potrzebują obrony przed prawdą. Nie próbują siebie wytwarzać. Ich radość pochodzi ze zrozumienia tego, Kto ich stworzył. A czy to, co Bóg stworzył, potrzebuje obrony? Nikt nie może stać się zaawansowanym nauczycielem Boga, dopóki w pełni nie zrozumie, że wszelkie umocnienia obronne są tylko głupimi strażnikami szalonych iluzji. Im bardziej groteskowy jest ten sen, tym bardziej zaciekle i mocniejsze wydają się być jego środki obronne. Jednak, gdy Boży nauczyciel w końcu zgadza się spojrzeć poza te obronne fortyfikacje, odkrywa, że tam nic nie ma. Początkowo powoli, pozwala się on wyprowadzać z błędu. Ale uczy się szybciej, kiedy wzrasta jego zaufanie. Rezygnacja z obrony i odłożenie na bok wszelkich środków obronnych nie stwarza niebezpieczeństwa. Przeciwnie, to jest właśnie bezpieczeństwo. To jest pokój. To jest radość. I to jest Bóg.

## VII. Hojność

Określenie „hojność” ma dla Bożego nauczyciela specjalne znaczenie. To nie jest zwykłe znaczenie tego słowa; faktycznie to jest znaczenie, którego się trzeba nauczyć i to nauczyć bardzo starannie. Podobnie jak inne atrybuty Bożych nauczycieli, ten ostatecznie opiera się na zaufaniu, ponieważ bez zaufania nikt nie może być naprawdę hojny. Dla świata hojność oznacza „rozdawać” w sensie „rezygnować” czy „pozbawiać się”. Dla nauczycieli Boga oznacza to „rozdać, aby zachować”. Ta idea była już podkreślana w tekście kursu, a także w części zawierającej ćwiczenia, ale jest ona może bardziej obca myśleniu tego świata, niż wiele innych idei zawartych w naszym programie nauczania. Jej większa dziwność leży tylko w oczywistości faktu, iż myślenie tego świata jest jej całkowitą odwrotnością. W możliwie najjaśniej wyrażony sposób i na najprostszym z poziomów, znaczenie tego świata dla nauczycieli Boga jest dokładnie przeciwne, niż dla tego świata.

Boży nauczyciel jest hojny ze względu na to, iż jest tym zainteresowana Jaźń. Jednakże to nie odnosi się do jaźni, o której mówi ten świat. Boży nauczyciel nie chce niczego, czego nie może rozdać, ponieważ zdaje sobie sprawę z tego, że byłoby to dla niego z definicji bezwartościowe. Co mógłby on chcieć *za to*? On mógłby tylko stracić z tego powodu. Nie mógłby nic zyskać. Zatem nie szuka tego, co mógłby tylko zatrzymać, ponieważ to jest gwarancja straty. Nie chce przecież cierpieć. Dlaczego miałby zapewniać sobie ból? Ale chce zatrzymać dla siebie wszystkie rzeczy, które są od Boga i dlatego też są dla jego Syna. To właśnie te rzeczy należą do niego. To właśnie te rzeczy może rozdać z prawdziwą hojnością, zabezpieczając je dla siebie na zawsze.

## VIII. Cierpliwość

Ci, którzy są pewni rezultatu, mogą pozwolić sobie na czekanie i czekać bez niepokoju. Cierpliwość jest naturalna dla Bożego nauczyciela. Każde zdarzenie, które on postrzega, przynosi pewny rezultat, który uwidoczni się w czasie być może mu jeszcze nie znanym, ale niewątpliwie. Ten czas będzie tak samo odpowiedni jak i uzyskany rezultat. I to jest prawda dla wszystkiego, co zdarza się teraz lub w przyszłości. Przeszłość również nie mieściła błędów; niczego, co nie było pożyteczne dla świata, jak również dla tego, któremu się wydawało, że mu się to przydarza. Może to nie było zrozumiałe w tamtej chwili. Mimo to Boży nauczyciel jest chętny do ponownego rozważenia wszystkich swoich przeszłych decyzji, jeśli one powodują u kogokolwiek ból. Cierpliwość jest naturalna dla tych, którzy ufają. Są pewni ostatecznej interpretacji wszystkich rzeczy w czasie i żaden rezultat, który już nastąpił, lub ten, który dopiero ma przyjść, nie może wywołać w nich lęku.

## IX. Wierność

Stopień wierności nauczyciela Boga jest miarą jego zaawansowania w programie nauczania. Należy zapytać: Czy on wciąż wybiera jakieś aspekty swego życia aby je włączyć do swej nauki, podczas gdy inne trzyma z dala od tego? Jeśli tak jest, wówczas jego zaawansowanie jest ograniczone i jego zaufanie nie jest dostatecznie mocne. Wierność jest zaufaniem Bożego nauczyciela do Świata Boga, opartym na przeświadczeniu, że wszystkie rzeczy są tam ustanowione w sposób właściwy; nie tylko jakieś, ale wszystkie. Ogólnie rzecz biorąc, jego wierność zaczyna się od opierania się tylko na jakichś określonych problemach, przez pewien czas starannie ograniczonych. Jednak dopiero porzucenie wszystkich problemów na rzecz jednej Odpowiedzi jest całkowitym odwróceniem myślenia tego świata. I taka sama jest wierność.

Tylko to zasługuje na tę nazwę. Mimo to, każdy stopień, (który do tego prowadzi,) chociażby mały, jest wart osiągnięcia. Gotowość, jak zauważa tekst kursu, nie jest równoznaczna z opanowaniem przedmiotu czyli z mistrzostwem.

Prawdziwa wierność nigdy nie załamuje się, ani nie zbacza z drogi. Będąc konsekwentną, jest w pełni uczciwa. Będąc niezachwianą, jest pełna zaufania. Opierając się na nieustraszonosci, jest łagodna. Będąc pewną, jest radosna. I wierząc w siebie, jest tolerancyjna. Wierność zatem łączy w sobie wszystkie inne atrybuty Bożych nauczycieli. Pociąga za sobą akceptację Świata Boga i Jego definicji Swego Syna. Oni (tj. Bóg i Jego Syn) mają to do siebie, że wierność w prawdziwym sensie jest zawsze (do Nich) kierowana. Patrzy w Ich kierunku, szukając, aż znajdzie. Bezbronność jest dla wierności czymś naturalnym, a radość jest jej stanem. Odnaleziona, opiera się ze spokojną pewnością na tym samym, co jest odpowiednie dla każdej wierności.

## X. Bezstronność<sup>2</sup>

Kluczowe znaczenie bezstronności, może ostatniego z atrybutów, jaki jest dla nauczyciela Boga wymagany, jest łatwe do rozpoznania, gdy zostanie rozpoznany jej związek z przebaczeniem. Bezstronność przybywa wraz z brakiem osądzania. Tak jak osądzanie zamyka umysł przez Bożym Nauczycielem, tak bezstronność zaprasza go do niego. Tak jak potępienie osądza Syna Boga jako złego, tak bezstronność pozwala, aby Głos od Boga osądził go w Jego imieniu. Tak jak projekcja winy na niego chciałaby go wysłać do piekła, tak bezstronność pozwala rozprzestrzenić ku niemu obraz Chrystusa. Tylko bezstronni mogą przebywać w pokoju, gdyż oni sami widzą ku temu powód.

Jak bezstronni przebaczą? Pozwalają odejść wszystkim rzeczom, które by uniemożliwiały przebaczenie. Porzucili ten świat dla prawdy i pozwalają by został im przywrócony w świeżości i radości tak wspaniałej, że sami nigdy by nie mogli wymyślić takiej przemiany. Nic teraz nie jest takim, jakim było poprzednio. Wszystko to, co poprzednio wydawało się nudne i beż życia, teraz mieni się, iskrzy i lśni w swym pięknie. I nade wszystko, każda rzecz jest witana z radością, bowiem wszelkie zagrożenie odeszło. Żadne chmury nie zasłaniają oblicza Chrystusa. Teraz cel jest już osiągnięty. Program nauczania nie czyni już żadnych starań, by przekroczyć wyznaczony cel. Przebaczenie jest jego jedynym celem, w którego kierunku ostatecznie podąża całe nauczanie. Ono jest rzeczywiście wystarczające.

Być może zauważyłeś, że lista cech Bożych nauczycieli nie zawiera rzeczy, które są dziedzictwem Syna Bożego. Takie określenia jak miłość, bezgrzeszność, doskonałość, wiedza i wieczna prawda nie pojawiają się na tej liście. One byłyby tam zupełnie nieodpowiednie. To, co Bóg dał, jest tak odległe od naszego programu nauczania, że w obecności tego wszelkie uczenie się znika. Chociaż obecność tych darów Bożych jest przysłonięta, skupianie (na nich) uwagi należy do programu nauczania. Funkcją Bożych nauczycieli jest przynieść (i umożliwić) temu światu prawdziwe uczenie się. Właściwie należałoby powiedzieć, że to, co oni przynoszą, jest „oduczaniem”, bo właśnie takie jest „prawdziwe uczenie się” na tym świecie. Bożym nauczycielom jest dane przynosić radosne wieści o całkowitym przebaczeniu dla świata. Zaprawdę błogosławieni są ci, którzy przynoszą zbawienie.

[Powrót do spisu treści](#)

## 5. JAK DOKONUJE SIĘ UZDROWIENIE?

Uzdrowienie wymaga zrozumienia tego, po co istnieje iluzja choroby. Bez tego uzdrowienie jest niemożliwe.

### I. Postrzegany Cel Choroby

Uzdrowienie jest osiąganego w chwili, gdy cierpiący już dłużej nie widzi żadnej wartości w bólu. Któż chciałby wybierać cierpienie, jeśli nic by mu ono nie przynosiło i nie stanowiłoby dla niego żadnej wartości? Gdy ktoś opowiada się za bólem, musi wtedy myśleć, że jest to niewielka cena do zapłacenia za coś, co ma znacznie większą wartość. Albowiem choroba jest wyborem; decyzją. Jest to wybór słabości, w błędnym

<sup>2</sup> W wersji oryginalnej użyto słów „open-mindedness”, co tłumaczy się jako otwartość, gotowość akceptacji nowych idei, nieuleganie uprzedzeniom, bezstronność. W tłumaczeniu wykorzystano to ostatnie słowo, które wydaje się najbardziej pasować do kontekstu, trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że te wszystkie możliwe interpretacje słowa „open-mindedness” są ze sobą powiązane i właściwie każde z nich implikuje pozostałe.

przekonaniu, że to jest siła. Gdy to ma miejsce, prawdziwa siła jest widziana jako zagrożenie, a zdrowie jako niebezpieczeństwo. Choroba jest metodą wymyśloną w szaleństwie, dla umieszczenia Syna Boga na tronie jego Ojca. Bóg jest widziany jako ktoś z zewnątrz, surowy i potężny, chętny do zachowania całej mocy dla Siebie. Jego Syn może Go pokonać tylko poprzez Jego śmierć.

I co w tym szalonym przekonaniu oznacza uzdrowienie? Ono oznacza klęskę Bożego Syna i tryumf jego Ojca, Który go zwyciężył. Ono reprezentuje ostateczny bunt w bezpośredniej formie, który Syn Boga jest zmuszony rozpoznać. Ono oznacza wszystko, co on by chciał ukryć przed sobą, aby chronić swoje „życie”. Jeśli jest on uzdrowiony, wówczas jest odpowiedzialny za swoje myśli. I jeśli jest on odpowiedzialny za swoje myśli, będzie zabity, aby mu udowodnić, jaki jest on słaby i żalony. Ale gdy sam wybiera dla siebie śmierć, jego słabość staje się jego siłą. Teraz jest mu już dane dokładnie to, co Bóg by mu dał i wtedy już całkowicie przywłaszczył sobie tron swego Stwórcy.

## II. Zmiana Percepcji

Uzdrowienie musi zachodzić proporcjonalnie do rozpoznawania bezwartościowości choroby. Każdy potrzebuje tylko powiedzieć „To nie przynosi mi żadnej korzyści” i jest uzdrowiony. Ale by to powiedzieć, musi on najpierw rozpoznać pewne fakty. Po pierwsze, jest oczywiste, że decyzje są podejmowane przez umysł, a nie przez ciało. Jeżeli choroba jest tylko jakimś opartym na błędzie problemem, to wówczas dochodzi do jego rozwiązania i jest nim jakaś decyzja. I jeśli jest to decyzja, to podejmuje ją umysł, a nie ciało. Opór w rozpoznaniu tego jest ogromny, ponieważ istnienie tego świata, tak jak go postrzegasz, zależy od ciała, któremu przypisujesz podejmowanie decyzji. Takie określenia, jak „instynkty”, „odruchy” i tym podobne, reprezentują próby obdarzania ciała nie pochodzącymi z umysłu motywacjami. W rzeczywistości takie określenia tylko stwierdzają lub opisują problem. One go nie rozwiązują.

Akceptacja choroby jako decyzji umysłu, który w tym celu chciałby użyć ciała, jest podstawą uzdrowienia. I tak jest dla wszystkich form uzdrowienia. W kwestii uzdrowienia po prostu pacjent podejmuje decyzję o swym uzdrowieniu i wtedy powraca do zdrowia. Jeśli postanawia nie wyzdrowieć, nie będzie uzdrowiony. Kto jest tu lekarzem? Tylko umysł samego pacjenta. Tak, jak on postanowi, że ma być, taki też dostaje rezultat. Co prawda wydaje się, że pomagają mu w uzdrowieniu jakieś specjalne środki, ale one tylko nadają formę jego własnemu wyborowi. Wybiera je po to, aby nadać namacalną formę swoim życzeniom. I właśnie to one robią, nic ponadto. One tak naprawdę nie są wcale potrzebne. Pacjent mógłby wstać bez ich pomocy i powiedzieć: „One są dla mnie bezużyteczne”. Nie ma takiej postaci choroby, której nie można by wyleczyć natychmiast.

Co jest jedynym wymaganiem dla takiej zmiany percepcji? To po prostu jest to: rozpoznanie, że choroba bierze się z umysłu i nie ma nic wspólnego z ciałem. Ile to rozpoznanie „kosztuje”? Ono kosztuje cały świat, który widzisz, ponieważ ten świat już nigdy więcej nie zjawi się by rządzić umysłem. Albowiem wraz z tym rozpoznanem, odpowiedzialność jest złożona tam, gdzie powinna spoczywać; nie na tym świecie, ale na tym, kto patrzy na ten świat i widzi to, czego tam nie ma. Patrzy on na to, co wybiera aby widzieć. Nic dodać, nic ująć. Świat mu niczego nie czyni. On tylko myśli, że tak jest. On też niczego nie czyni światu, ponieważ jest w błędzie na temat tego, czym świat jest. W tym tkwi zarówno uwolnienie od winy jak i choroba, bowiem są one czymś jednym. Jednak by przyjąć to uwolnienie, musi być zaakceptowana idea znikomości ciała, która głosi, że ciało nie ma znaczenia.

Wraz z tą ideą ból odchodzi na zawsze. Ale z tą ideą odchodzi także wszelkie zamieszanie na temat stworzenia. Czy nie wynika to z konieczności? Gdy umieścisz przyczynę i skutek w ich prawdziwej pod jakimś względem kolejności, wówczas uczenie będzie się rozpowszechniać i przekształcać cały ten świat. Przekazana wartość jednej prawdziwej idei nie ma końca ani granic. Ostatecznym rezultatem tej lekcji jest pamięć Boga. Co znaczy teraz wina i choroba, ból, katastrofa i wszelkie cierpienie? Nie mając już żadnego celu, odchodzą. A z nimi także odchodzą wszelkie skutki, które wydawały się być przyczyną. Przyczyna i skutek tylko kopiuje i powielają stworzenie. Widziane we właściwej perspektywie, bez zniekształceń i bez strachu, przywracają Niebo.

## III. Funkcja Nauczyciela Boga

Jeżeli sam pacjent musi zmienić swoje zdanie na temat choroby aby być uzdrowionym, to co właściwie czyni Boży nauczyciel? Czy może on zmienić zdanie pacjenta w jego imieniu? Oczywiście nie. Dla tych, którzy są już chętni do zmiany zdania, nauczyciel Boży nie ma nic do zrobienia, poza radowaniem się wraz z

nimi, ponieważ oni stali się nauczycielami Boga razem z nim. Jednakże spełnia on określoną określoną funkcję wobec tych, którzy nie rozumieją czym jest uzdrowienie. Tacy pacjenci nie zdają sobie sprawy z tego, że sami wybrali chorobę. Przeciwnie, oni wierzą, że to choroba ich wybrała. Pod tym względem nie są ani otwarci ani bezstronni. Ciało mówi im co robić i oni słuchają. Nie mają pojęcia, jak szalona jest ta koncepcja. Gdyby to chociaż tylko podejrzewali, byłiby uzdrowieni. Jednak oni niczego nie podejrzewają. Dla nich oddzielenie jest całkiem prawdziwe.

To do nich przybywają Boży nauczyciele, aby przedstawić im inny wybór, o którym zapomnieli. Zwykła obecność nauczyciela Boga jest już przypomnieniem. Jego myśli proszą o prawo poddania w wątpliwość tego, co pacjent uznał za prawdziwe. Jako Boży posłańcy, Jego nauczyciele są symbolami zbawienia. Oni proszą pacjenta o przebaczenie dla Bożego Syna w jego własnym Imieniu. Reprezentują Alternatywę. Z Bożym Światem w swych umysłach przybywają w błogosławieństwie, nie po to aby uzdrowić chorych, ale by przypomnieć im o lekarstwie, które Bóg już im dał. Oni nie uzdrawiają swoimi rękami. To nie jest ich głos, którym mówi Świat Boga. Oni tylko dają to, co było im dane. Bardzo łagodnie wzywają swych braci, by się odwrócili od śmierci: „Spójrz Synu Boga, co życie może tobie zaoferować. Czy chciałbyś wybrać chorobę zamiast tego?”

Zaawansowani nauczyciele Boga naprawdę ani razu nie rozpatrują postaci choroby, w które ich brat wierzy. Czynienie tego oznacza zapomnienie, że wszystkie choroby mają ten sam cel, a zatem naprawdę się nie różnią. Oni szukają Głosu Boga w tym bracie, który chciałby się oszukiwać w takim stopniu, w jakim by wierzył, że Syn Boga może cierpieć. I przypominają mu, że on nie wytworzył siebie i musi pozostać takim, jakim go stworzył Bóg. Rozpoznają, że iluzje nie mogą wywoływać żadnych skutków. Prawda w ich umysłach sięga do prawdy w umysłach ich braci w taki sposób, że iluzje nie są umacniane. Iluzje te są zatem przyprowadzone do prawdy; prawda nie jest przyprowadzona do nich. Tak więc owe iluzje rozwiewają się, nie poprzez wolę kogoś innego, ale przez zjednoczenie jednej Woli. I to właśnie jest funkcją Bożych nauczycieli: nie widzieć żadnej woli oddzielonej od ich własnej, ani ich jako oddzielonych od Boga.

[Powrót do spisu treści](#)

## 6. CZY UZDROWIENIE JEST PEWNE?

Uzdrowienie jest zawsze pewne. Nie jest możliwe, aby iluzje sprowadzić do prawdy i te iluzje nadal utrzymywać. Prawda pokazuje, że iluzje są bezwartościowe. Boży nauczyciel ujrzał korekcję swoich własnych błędów w umyśle pacjenta, rozpoznając jej cel. Akceptując Pojednanie dla siebie, zaakceptował je także dla pacjenta. A co się dzieje wtedy, gdy pacjent używa choroby jako sposobu na życie, wierząc, że uzdrowienie jest sposobem na śmierć? Gdy tak jest, nagle uzdrowienie mogłoby przyspieszyć głęboką depresję i tak wielkie poczucie straty, że pacjent mógłby nawet próbować się zabić. Nie mając po co żyć, mógłby prosić o śmierć. Dla jego bezpieczeństwa uzdrowienie musi poczekać.

Uzdrowienie jest zawsze odstawiane na bok, gdy jest widziane jako zagrożenie. W chwili, gdy jest mile widziane, pojawia się. Gdzie uzdrowienie zostało dane, tam będzie przyjęte. A czym jest czas, (który musi upłynąć,) zanim prezenty Boga zostaną zaakceptowane? W tekście kursu wspominaliśmy wielokrotnie, że magazyn skarbów rozkłada się równo pomiędzy dawcę i odbiorcę Bożych darów. Żaden nie jest tracony, ponieważ one mogą się tylko zwiększać. Żaden nauczyciel Boga nie powinien się czuć rozczarowany, jeśli zaoferował uzdrowienie, a ono nie wydaje się być przyjęte. To nie do niego należy ocena, kiedy jego dar powinien być zaakceptowany. Niechaj więc będzie pewny, że ten dar został odebrany i niech zaufa, że zostanie wtedy zaakceptowany, gdy zostanie rozpoznany jako błogosławieństwo, a nie przekleństwo.

Do funkcji Bożych nauczycieli nie należy ocenianie wyników jakie przynoszą ich dary. Ich zadaniem jest tylko je dać. Kiedy już to uczynili, dali także rezultat, ponieważ jest on częścią daru. Nikt, kto jest zainteresowany rezultatem dawania, nie może dawać. Jest to istotne ograniczenie nałożone na samo dawanie i dlatego ani ten, kto daje, jak i ten, kto otrzymuje, nie dostałby by wówczas tego daru. Zaufanie jest zasadniczą częścią dawania; faktycznie, to jest ta część, która czyni możliwym współdzielenie, ta część, która gwarantuje, że dawca nie straci, a zyska. Któż daje prezent, a potem pozostaje wraz z nim, aby być pewnym, że jest on używany tak, jak dawca uważa za właściwe? To nie jest dawanie, ale zamykanie w więzieniu.

To zrzeczenie się wszystkich obaw i trosk związanych z darem sprawia, że jest on naprawdę dany. I to zaufanie czyni prawdziwe dawanie możliwym. Uzdrowienie jest zmianą zdania, której Duch Święty poszukuje dla pacjenta w jego umyśle. I to Duch Święty w umyśle dawcy jest Tym, Kto daje mu ten dar. Jak

mógłby być on utracony? Jak mógłby być zmarnowany? Boży skarbiec nigdy nie może być pusty. I gdyby choć jednego daru tam brakowało, nie byłby pełny. Ale jego wypełnienie jest zagwarantowane przez Boga. Czy Boży nauczyciel może się zatem martwić o to, co dzieje się z jego darami? Są one bowiem dane od Boga i przekazane Bogu, więc kto w tej świętej wymianie może otrzymać mniej niż wszystko?

[Powrót do spisu treści](#)

## 7. CZY UZDRAWIANIE POWINNO BYĆ POWTARZANE?

To pytanie rzeczywiście zawiera w sobie odpowiedź. Uzdrawianie nie powinno być powtarzane. Jeżeli jakiś pacjent jest uzdrowiony, to co w nim jeszcze pozostaje do uzdrowienia? I jeśli uzdrowienie jest pewne, a my już mówiliśmy, że jest, to co jest jeszcze do powtarzania? Gdy nauczyciel Boga martwi się o rezultaty uzdrowienia, wówczas nakłada ograniczenia na uzdrawianie. On jest teraz takim Bożym nauczycielem, którego umysł potrzebuje uzdrowienia. I musi on sobie to ułatwić. Jest teraz pacjentem i musi bardzo uważać na siebie. Popęłił błąd i musi wyrazić chęć zmiany swego zdania na ten temat. Brakowało mu zaufania do tego, że daje prawdziwie i dlatego jego dar nie przyniósł mu żadnego pożytku.

Ilekcję Boży nauczyciel próbował być kanałem dla uzdrowienia, osiągnął sukces. Aby go nie kusiło, żeby w to wątpić, nie powinien powtarzać swojego poprzedniego wysiłku. On był już maksymalny, ponieważ Duch Święty go zaakceptował i użył. Teraz nauczyciel Boga ma tylko jedną rzecz do zrobienia. Musi użyć swego rozumu aby mu powiedział, że powierzył problem Temu, Kto nie może zawieść i musi również rozpoznać, że jego własna niepewność nie jest miłością, lecz strachem, a zatem nienawiścią. Jego stanowisko w tej sprawie stało się więc nie do obrony, ponieważ on oferuje nienawiść temu, któremu oferował miłość. To jest niemożliwe. Gdy oferowana jest miłość, tylko miłość może być odebrana.

Z tego powodu nauczyciel Boga musi ufać. Właśnie to naprawdę znaczy stwierdzenie, że jedyną odpowiedzialnością cudotwórcy jest przyjęcie Pojednania dla samego siebie. Nauczyciel Boga jest cudotwórcą<sup>3</sup>, ponieważ przekazuje dary, które otrzymał. Jednak musi najpierw je przyjąć. Nie potrzebuje nic więcej robić, ani też nie ma niczego więcej, co by mógł zrobić. Przez przyjęcie uzdrowienia może je dawać. Jeśli wątpi w to, niechaj sobie przypomni, Kto dał ten dar i Kto go otrzymał. Wówczas jego wątpliwości są skorygowane. Myślał, że dary Boga mogły być zabrane. To była pomyłka, ale taka, której nie należy utrzymywać. A zatem Boży nauczyciel może tylko rozpoznać tę pomyłkę i pozwolić, by została dla niego skorygowana.

Jedną z najtrudniejszych pokus do rozpoznania jest to, że zwątpienie w uzdrowienie, z powodu ciągłego pojawiania się symptomów choroby, jest pomyłką przybierającą postać braku zaufania. Ponieważ taki właśnie jest atak. Zwykle wydaje się on być czymś dokładnie przeciwnym. Stwierdzenie, że ciągła obawa, troska czy zmartwienie jest atakiem, na początku zawsze wydaje się być niedorzeczne. One przecież zdają się być przejawami miłości. Jednak miłość bez zaufania jest niemożliwa, a wątpliwości i zaufanie nie mogą współistnieć. A przeciwieństwem miłości musi być nienawiść, niezależnie od postaci, jaką przybiera. Nie wątp w dar, a wtedy stanie się niemożliwe, abys wątpił w wynik, jaki przynosi. To jest pewność, która Bożym nauczycielem przynosi cudotwórczą moc, gdyż oni zaufali Jemu.

Prawdziwą podstawą dla wątpliwości co do rezultatów, jakie przynosi rozwiązanie problemu, który był dany do rozwiązania Bożemu nauczycielowi, jest zawsze samo-zwątpienie, czyli zwątpienie we własną jaźń. I to niewątpliwie sugeruje, że zaufanie było powierzone iluzorycznej jaźni, ponieważ tylko taka jaźń może wątpić. Ta iluzja może przybierać wiele różnych form. Może polega ona na strachu przed słabością i podatnością na zranienie. Może to jest lęk przed porażką i wstydem związanym z poczuciem niewystarczalności. Może jest to nie szczere zakłopotanie mające swe źródło w fałszywej pokorze. Forma tej pomyłki jest nieważna. Ważne jest tylko rozpoznanie pomyłki jako pomyłki.

Ta pomyłka jest zawsze jakąś formą zainteresowania jaźnią z wyłączeniem pacjenta. Jest porażką rozpoznać tego pacjenta jako część Jaźni, a wtedy przedstawiać to jako pomyłkę tożsamości. Konflikt na temat tego, czym jesteś, wszedł do twego umysłu i zostałeś oszukany w kwestii samego siebie. I zostałeś dlatego oszukany, gdyż zaprzeczyłeś Źródłu swojego stworzenia. Jeżeli oferujesz tylko uzdrowienie, nie możesz wątpić. Jeżeli naprawdę chcesz, aby problem był rozwiązany, nie możesz wątpić. Jeżeli jesteś pewny, na czym polega problem, nie możesz wątpić. Wątpliwości są rezultatem sprzecznych pragnień. Bądź pewny

<sup>3</sup> W tłumaczeniu użyto słowa „cudotwórca”, bo w języku polskim nie ma na to lepszego określenia. W tekście oryginalnym użyto zwrotu „miracle worker”, który można by dosłownie przetłumaczyć jako „pracownik cudu”. Zgodnie z treścią Kursu cudów, Boży nauczyciel nie tworzy cudu. On tylko daje to, co sam otrzymał.

## 8. JAK MOŻNA UNIKNĄĆ POSTRZEGANIA STOPNI TRUDNOŚCI?

Wiara w hierarchię trudności jest podstawą postrzegania tego świata. Wiara ta opiera się na różnicach. Na nierównym tle i zmiennym, przesuwanym się pierwszym planie, na nierównych wysokościach i zróżnicowanych rozmiarach, na różnych stopniach ciemności i światła i na tysiącach kontrastów, w których każda rzecz wydaje się rywalizować z każdą inną, w dającym się rozpoznać porządku. Większy obiekt góruje nad mniejszym. Jaśniejsza, bardziej błyszcząca rzecz przyciąga większą uwagę niż inna, mniej atrakcyjna. Groźniejsza idea, lub uznawana za bardziej pożądaną przez światowe standardy, całkowicie narusza równowagę umysłu. To, co widzą oczy ciała, jest tylko konfliktem. Nie oczekuj od nich tego, że pokażą ci pokój i ułatwią zrozumienie.

Iluzje są zawsze złudzeniami różnic. Jak inaczej mogłyby istnieć? Z definicji, iluzja jest to próba uczynienia prawdziwym czegoś, co jest uważane za bardzo ważne, ale jest rozpoznawane jako nieprawdziwe. Dlatego też umysł zmierza do uczynienia tego prawdziwym, wykorzystując duże nasilenie pragnienia, aby mieć to dla siebie. Złudzenia są parodią stworzenia; próbami sprowadzenia prawdy do kłamstwa. Uznając, że prawda jest nie do przyjęcia, umysł buntuje się przeciw prawdzie i obdarowuje siebie iluzją zwycięstwa. Uznając zdrowie za brzemień, ucieka w stronę gorączkowych marzeń i snów. I w tych marzeniach umysł jest oddzielony, różniący się od innych umysłów, z których każdy ma własne interesy i jest zdolny do zaspokajania swych potrzeb kosztem innych.

Skąd pochodzą wszelkie różnice? Z pewnością wydają się być w świecie zewnętrznym. Jednak jest pewne, że tak naprawdę widzi je umysł, który osądza na podstawie tego, co widzą oczy. To właśnie do umysłu należy interpretacja wiadomości wysyłanych przez oczy i nadawanie im znaczenia. I to znaczenie wcale nie istnieje w świecie zewnętrznym. To, co jest widziane jako „rzeczywistość”, po prostu jest tym, co chce widzieć i co preferuje umysł. Jego hierarchia wartości jest rzutowana na zewnątrz i on wysyła oczy ciała aby to znalazły. Oczy ciała nie potrafią widzieć inaczej, niż poprzez różnice. Jednak percepcja nie opiera się na wiadomościach, które one przynoszą. Tylko umysł ocenia te wiadomości, a więc tylko umysł jest odpowiedzialny za widzenie. On sam decyduje, czy to, co jest widziane, jest prawdą, czy złudzeniem, czy jest pożądane, czy niepożądane, przyjemne, czy bolesne.

Błędy postrzegania powstają podczas sortowania i klasyfikowania tych wiadomości przez umysł. I właśnie tu potrzebna jest korekcja. Umysł klasyfikuje to, co oczy ciała do niego przesyłają, według kryteriów opartych na z góry założonych wartościach, oceniając, gdzie każdy element przesyłanych danych pasuje najbardziej. Jaka zasada mogłaby być bardziej wadliwa niż ta? Umysł klasyfikuje to, czego sam nie rozpoznał, sam siebie pytając i sam ustalając, co jest najbardziej odpowiednie do określonych kategorii. I uczyniwszy to orzeka, że te kategorie muszą być prawdziwe. Na tym polega ocena wszelkich różnic na tym świecie. Czy na tym błędnym i bezsensownym rozumowaniu można polegać?

Nie ma stopni trudności w uzdrawianiu tylko dlatego, że wszelkie choroby są iluzją. Czy trudniej jest rozwiązać wiarę szaleńca w większą halucynację niż w mniejszą? Czy szybciej uzna on nierealność głośniejszego dźwięku, który słyszy, niż cichszego? Czy łatwiej zlekceważy wyszeptane żądanie by zabić, niż wykrzywane? Czy liczba widel diablów, jakie widzi, ma wpływ na wiarygodność jego percepcji? Jego umysł sklasyfikował je jako rzeczywiste i dlatego są one dla niego prawdziwe. Kiedy sobie uświadomi, że są to tylko złudzenia, wówczas one znikną. I tak jest z uzdrawianiem. Właściwości iluzji, które wydają się czynić je różnymi, są naprawdę nieistotne, ponieważ te właściwości są tak samo złudne jak i same iluzje.

Oczy ciała będą wciąż widzieć różnice. Ale umysł, który pozwolił sobie na uzdrowienie, nie będzie już dłużej ich uznawał. Niektórzy będą sprawiać wrażenie, że są bardziej chorzy niż inni i oczy ciała będą, tak jak poprzednio, pokazywać ich różniący się wygląd. Ale uzdrowiony umysł będzie ich wszystkich zaliczał do tej samej kategorii, która uznaje te różnice za nierealne. To jest dar od ich nauczyciela: zrozumienie, że tylko dwie kategorie mają znaczenie w sortowaniu wiadomości, które pochodzą z czegoś, co wydaje się być światem zewnętrznym i które odbiera umysł. I z tych dwu kategorii tylko jedna jest prawdziwa. Tak jak rzeczywistość jest w pełni prawdziwa, niezależnie od rozmiaru, kształtu, czasu i miejsca – ponieważ nie mogą w niej istnieć różnice – tak też iluzje nie różnią się. Jediną odpowiedzią na jakąkolwiek chorobę jest

## 9. CZY W SYTUACJI ŻYCIOWEJ BOŻYCH NAUCZYCIELI SĄ WYMAGANE ZMIANY?

Zmiany są wymagane w umysłach nauczycieli Boga. To może, ale nie musi wpływać na zmiany w ich sytuacji zewnętrznej. Pamiętaj, że żaden z nich nie pojawił się tam, gdzie jest, przez przypadek, bowiem przypadek nie odgrywa żadnej roli w Bożym planie. Jest wysoce nieprawdopodobne, aby zmiany nastawienia i poglądów nie stanowiły pierwszego kroku w ustanowieniu szkolenia Bożego nauczyciela. Ono nie obywat się wedle ustalonych wzorców, ponieważ każde szkolenie jest zawsze wysoce zindywidualizowane. Są tacy, którzy zostają niemal natychmiast wezwani do zmiany swej życiowej sytuacji, ale są to, ogólnie rzecz biorąc, szczególne przypadki. Zdecydowanej większości jest dany powoli rozwijany program szkolenia, w którym dokonuje się korekty tak wielu poprzednich błędów, jak to tylko jest możliwe. W szczególności muszą być prawidłowo postrzegane związki i muszą być także usunięte wszystkie ciemne kamienie węgielne braku przebaczenia. W przeciwnym razie stary system myślowy wciąż ma podstawy do powrotu.

Gdy nauczyciel Boga czyni postępy w swym szkoleniu, uczy się jednej lekcji z wzrastającą sumiennością. Nie podejmuje własnych decyzji; prosi swojego Nauczyciela o Jego odpowiedź i właśnie tą odpowiedzią się kieruje jako swym przewodnikiem w działaniu. To staje się coraz łatwiejsze, w miarę jak nauczyciel Boga uczy się rezygnować z własnego osądu. Porzucenie wszelkiego własnego osądu, będąc oczywistym warunkiem wstępnym koniecznym do słuchania Głosu Boga, jest zwykle dość powolnym procesem, nie dlatego, że to jest trudne, ale dlatego, że istnieje tendencja do postrzegania tego jako osobistej zniewagi. Szkolenie tego świata jest skierowane w stronę osiągania celów całkowicie przeciwnych do tych, które są zawarte w naszym programie nauczania. Świat szkoli w poleganiu na czyimś osądzie, który stanowi kryterium dojrzałości i siły. Nasz program nauczania szkoli w sztuce rezygnacji z osądu jako koniecznym warunku zbawienia.

## 10. JAK ZREZYGNOWAĆ Z OSĄDZANIA?

Osądzanie, podobnie jak inne środki, poprzez które ten świat iluzji jest utrzymywany, jest całkowicie niezrozumiane przez ten świat. Ono jest w rzeczywistości pomyłone z mądrością i zastępuje prawdę. Zgodnie z tym, jak świat używa tego określenia, dana osoba może być osądzona jako „dobra” lub „zła” i jej kształcenie ma na celu wzmacnianie tego pierwszego i minimalizowanie tego drugiego. Jednak istnieje duże zamieszanie w kwestii tego, co te określenia znaczą. To, co jest „dobre” dla jednego, jest „złe” dla drugiego. Ponadto, ta sama osoba klasyfikuje to samo działanie jako „dobre” w określonym czasie i jako „złe” w innym czasie. Nie istnieją też żadne konsekwentne kryteria, których można by nauczać, pomocne w ustaleniu tego, czym te kategorie są. W określonym czasie student może się nie zgadzać z tym, co jego niedoszły nauczyciel mówi na ich temat, a sam nauczyciel może być niekonsekwentny w tym, w co wierzy. Osądzenie czegoś jako „dobre” nie znaczy więc nic. Nie więcej, niż osądzenie tego jako „złe”.

Jest konieczne, aby nauczyciel Boga sobie uświadomił, że nie tylko nie powinien osądzać, ale że on wręcz nie może osądzać. Rezygnując z osądzania, rezygnuje tylko z tego, czego nie posiadał. On porzuca iluzje; lub jeszcze lepiej, on ma iluzję porzucania. W rzeczywistości staje się tylko bardziej uczciwy. Rozpoznając, że osądzanie było zawsze dla niego czymś niemożliwym, dłużej go nie próbuje. To nie jest poświęcenie ani ofiara. Przeciwnie, on stawia się w takiej sytuacji, w której dokonuje się osąd raczej *poprzez* niego, niż miałby być dokonany *przez* niego osobiście. I ten osąd nie używa określeń „dobry” ani „zły”. To jest jedyny osąd jaki istnieje, i jest on tylko taki: „Syn Boży jest niewinny i grzech nie istnieje”.

Celem naszego programu nauczania, niepodobnym do celu, jaki ten świat ustanawia dla nauki, jest rozpoznanie, że osądzanie, w zwykłym sensie tego słowa, jest niemożliwe. To nie jest tylko pogląd, ale fakt. Aby ktoś mógł coś osądzić prawidłowo, musiałby być w pełni świadom wielu różnych rzeczy w niewyobrażalnie szerokim zakresie obejmującym przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Ów ktoś musiałby rozpoznać z wyprzedzeniem wszystkie efekty jakie wywołują jego osądy we wszystkich i we wszystkim co



się z nimi wiąże w jakikolwiek sposób. I ten ktoś musiałby mieć pewność, że jego postrzeżenie nie jest zniekształcone, aby jego osąd był w pełni trafny i sprawiedliwy, względem każdego, do kogo się odnosi teraz i w przyszłości. Kto, wyjąwszy zarozumiałe fantazje, mógłby żądać czegoś takiego od siebie?

Przypomnij sobie, jak wiele razy myślałeś, że znasz wszystkie fakty potrzebne do osądzenia kogoś, a okazało się później, że byłeś w wielkim błędzie! Czy jest ktoś, kto nigdy nie doświadczył czegoś takiego? Czy chciałbyś wiedzieć, jak wiele razy tylko myślałeś, że masz rację, zupełnie sobie nie uświadamiając, że jesteś w błędzie? Dlaczego miałbyś wybierać taką arbitralną podstawę podejmowania decyzji? Wiedza nie jest osądzaniem; ona jest zaniechaniem wszelkiego osądu. Dokonaj więc tylko jeszcze jednego osądu. Oto on: Jest Ktoś z tobą, Którego osąd jest doskonały. On zna wszystkie fakty; przeszłe, terażniejsze i przyszłe. Zna też wszystkie efekty Swego osądu, jakie są wywoływane w każdym i we wszystkim, co się z nim wiąże w jakikolwiek sposób. I On jest w pełni sprawiedliwy wobec każdego, ponieważ Jego percepcja nie jest zniekształcona.

Zatem odłóż na bok osadzanie, nie z żalem, ale z westchnieniem wdzięczności. Teraz jesteś wolny od ciężaru tak wielkiego, że mógłbyś się tylko pod nim zatoczyć i upaść. On był tylko iluzją. Niczym więcej. Teraz nauczyciel Boga może już podnieść się i bez obciążenia podążyć lekko na wprost. Ale to nie jest tylko to, że on ma z tego korzyść. Jego poczucie troski znika, ponieważ on nic nie ma. Zrezygnował z niej wraz z rezygnacją z osądzania. Oddał siebie Temu, Którego osąd, zamiast swego własnego, wybrał w zaufaniu. Teraz nie popełnia już omyłek. Jego Przewodnik jest pewny. I gdzie niegdyś przybywał on aby osądzać, teraz przybywa aby błogosławić. Tam, gdzie teraz się śmieje, kiedyś przybywał by płakać.

Zrzeczenie się osądzania nie jest trudne. Ale jest rzeczywiście trudno próbować je zachować. Nauczyciel Boga odkłada je wesoło w chwili, gdy pozna jego koszty. Cała ta brzydota, którą on widzi obok siebie, jest rezultatem osądzania. Cała samotność, poczucie utraty; przemijanie czasu i narastanie beznadziejności; obrzydliwa rozpacz i strach przed śmiercią; wszystko to ma swe źródło w osądzaniu. I teraz on wie, że tak nie musi być. Wszystkie te rzeczy nie są prawdziwe. Ponieważ on odrzucił ich przyczynę, dlatego one, będąc tylko efektem jego błędnego wyboru, odpadły od niego. Nauczycielu Boga, ten krok przyniesie ci pokój. Czy może być trudne, aby chcieć tylko tego?

[Powrót do spisu treści](#)

## 11. CZY MOŻLIWY JEST POKÓJ NA TYM ŚWIECIE?

To jest pytanie, które każdy musi sobie zadać. Z pewnością pokój wydaje się być tu niemożliwy. Jednak Świat Boga obiecuje inne rzeczy, które wydają się niemożliwe, tak samo jak i to. Jego Świat obiecał pokój. On także dał słowo, że nie ma śmierci, że musi nastąpić zmartwychwstanie i że ponowne narodzenie jest dziedzictwem człowieka. Świat, który widzisz, nie może być tym światem, który Bóg kocha, a jednak Jego Świat zapewnia nas, że on kocha ten świat. Świat Boga obiecał, że na tym świecie jest możliwy pokój, a to, co On obiecuje, nie może być uznane za niemożliwe. Ale prawdą jest, że ten świat musi być widziany odmienne, jeżeli Jego obietnice mają być spełnione. To, czym ten świat jest, jest tylko faktem. Nie możesz decydować, czym powinien on być. Ale możesz postanowić, jak chciałbyś go widzieć. Istotnie, musisz dokonać tego wyboru.

Znowu wracamy do kwestii osądu. Tym razem zapytaj siebie, co jest bardziej prawdopodobne, czy to, że twój osąd jest prawdziwy, czy też to, że prawdziwy jest osąd Świata Boga. Gdyż one mówią różne rzeczy na temat tego świata. I są to rzeczy tak sprzeczne, że jest bezcelowe, by próbować je pogodzić. Bóg oferuje świat zbawienia; twój osąd chciałby go potępić. Bóg mówi, że nie ma śmierci; twój osąd widzi tylko śmierć jako nieunikniony koniec życia. Świat Boga zapewnia cię, że On kocha ten świat; twój osąd głosi, że jego nie da się kochać. Kto ma rację? Ponieważ jeden z tych osądów jest błędny. Musi być taki.

Tekst kursu wyjaśnia, że Duch Święty jest Odpowiedzią na wszystkie problemy, które wytworzyłeś. Te problemy są nierzeczywiste, ale to jest bez znaczenia dla tych, którzy w nie wierzą. I każdy wierzy w to, co wytworzył, ponieważ to zostało wytworzone przez jego wiarę w to. Do tej dziwnej i paradoksalnej sytuacji – bez znaczenia i pozbawionej sensu, ale z której wydaje się, że nie ma wyjścia – Bóg zesłał Swój Osąd w odpowiedzi na twój. Jego Osąd łagodnie zastępuje twój. I poprzez to zastąpienie niezrozumiałe staje się zrozumiałe. Jak możliwy jest pokój na tym świecie? Według twego osądu nie jest on możliwy i nigdy nie może być możliwy. Ale w Osądzie Boga to, co tu jest odzwierciedlone, jest tylko pokojem.

Pokój jest niemożliwy dla tych, którzy przyglądają się wojnie. Pokój jest nieunikniony dla tych, którzy oferują pokój. Jak łatwo więc można uniknąć twego osądu świata! To nie jest świat, który sprawia, że pokój

wyduje się niemożliwy. To jest świat, w którym ty widzisz niemożliwość pokoju. Jednak Boży Osąd tego wypaczonego świata odkupił go i uczynił miejscem odpowiednim do powitania pokoju. I w radosnej odpowiedzi pokój zstępuje na ten świat. Pokój teraz należy do niego, ponieważ Myśl Boga tu weszła. Cóż innego, jak nie Myśl Boga, przemienia piekło w Niebo tylko przez samą jej Obecność? Ziemia skłania się przed łaskawą Obecnością tej Myśli, a ona pochyła się w odpowiedzi aby znowu ją wywyższyć. Teraz zadane na początku pytanie się zmienia. To nie jest już dłużej pytanie: „Czy jest możliwy pokój na tym świecie?”, ale zamiast tego pojawia się pytanie: „Czy jest możliwe, aby pokój nie był na tym świecie obecny?”

[Powrót do spisu treści](#)

## 12. ILU NAUCZYCIELI BOGA JEST POTRZEBNYCH BY ZBAWIĆ ŚWIAT?

Odpowiedź na to pytanie brzmi – jeden. Jeden w pełni doskonały nauczyciel, którego nauczanie jest całkowite, wystarcza. Ten jeden, uświęcony i odkupiony, staje się Jaźnią Która jest Synem Boga. On, który był zawsze w pełni duchem, teraz już dłużej nie widzi siebie jako ciało, czy nawet w ciele. Zatem jest on nieograniczony. I będąc bez granic, jego myśli są połączone z Bożymi Myślami na wieki wieków. Jego postrzeganie samego siebie jest oparte na Osądzie Boga, a nie jego własnym. Zatem on rzeczywiście współdzieli Bożą Wolę i przynosi Jego Myśli umysłom, które są wciąż w błędzie. Jest on zawsze jeden, gdyż jest taki, jakim go Bóg stworzył. Zaakceptował Chrystusa i jest zbawiony.

Zatem syn człowieczy staje się Synem Boga. To nie jest naprawdę zmiana zewnętrzna; to jest zmiana w umyśle. Nic na zewnątrz się nie zmienia, ale wszystko wewnątrz odzwierciedla teraz tylko Miłość Boga. Bóg nie może już dłużej wzbudzać strachu, ponieważ taki umysł nie widzi już powodu do karania. Bożych nauczycieli wydaje się być wiele, ponieważ taka jest potrzeba tego świata. Jednak są oni złączeni w jednym celu i w jedności z Bogiem, więc jak mogliby być oddzieleni od siebie? Jakie to ma znaczenie, że pojawiają się w różnych postaciach? Ich umysły są jednością; ich połączenie jest całkowite. I Bóg teraz działa poprzez nich jak poprzez jedność, ponieważ właśnie tym są.

Dlaczego iluzja wielości jest potrzebna? Tylko dlatego, że rzeczywistość jest niezrozumiała dla błądzących. Tylko bardzo niewielu może usłyszeć Głos Boga i nawet ci, którzy go słyszą, nie mogą przekazać Jego wiadomości bezpośrednio poprzez Ducha, którego On im dał. Potrzebują środka przekazu, poprzez który staje się możliwe porozumiewanie z tymi, którzy nie zdają sobie sprawy z tego, że są istotami duchowymi. Oni mogą widzieć tylko ciało. Mogą słuchać głosu, który rozumieją, bez strachu, że mogliby w nim odnaleźć prawdę. Nie zapomnij, że prawda może jedynie pojawić się tam, gdzie jest witana bez lęku. Zatem nauczyciele Boga istotnie potrzebują ciała, ponieważ ich jedność nie mogłaby być bezpośrednio rozpoznana.

Jednak Bożych nauczycieli wyróżnia to, że rozpoznają właściwe przeznaczenie ciała. W miarę, jak stają się coraz bardziej zaawansowani w swej działalności, stają się coraz bardziej pewni, że funkcją ciała jest tylko to, by pozwolić Głosowi Boga przemawiać do ludzkich uszu poprzez to ciało. I te uszy zaniosą do umysłu słuchacza wiadomości, które nie są z tego świata, a ten umysł będzie je rozumieć, ze względu na ich Źródło. Z tego zrozumienia zrodzi się rozpoznanie, w tym nowym nauczycielu Boga, jaki jest prawdziwy cel ciała, jakie jedyne użycie jest mu naprawdę przeznaczone. Ta lekcja jest wystarczająca, by pojawiła się myśl o jedności, a to, co jest jednym, jest rozpoznawane jako jedno. Nauczyciele Boga wydają się współdzielić iluzję oddzielenia, ale z powodu tego, do czego oni używają ciała, nie wierzą w tę iluzję, wbrew wszelkim pozorom.

Główna lekcja jest zawsze taka sama: ciało dla ciebie stanie się zawsze tym, do czego go używasz. Gdy użyjesz go dla grzechu lub do ataku, który jest tym samym co grzech, będziesz go widział jako grzeszne. Ponieważ jest grzeszne, jest słabe, a będąc słabym, cierpi i umiera. Gdy użyjesz go do przyniesienia Świata Boga tym, którzy go nie mają, wówczas to ciało stanie się święte. Ponieważ jest święte, nie może być chore i nie może umrzeć. Gdy jego użyteczność jest już w pełni wykorzystana, wtedy się go odkłada i to wszystko. Umysł podejmuje tę decyzję, tak jak podejmuje wszelkie decyzje, które są odpowiedzialne za stan ciała. Jednak nauczyciel Boga nie podejmuje tej decyzji sam. Nie postanawia on sam, aby uczynić to, co byłoby nadaniem ciała innego celu niż ten, który utrzymuje je świętym. Głos Boga powie mu, kiedy wypełnił on swoją rolę, tak samo jak powie mu, co jest jego funkcją. On nie cierpi, niezależnie od tego, czy odchodzi, czy

pozostaje. Choroba jest teraz dla niego niemożliwa.

Jedność i choroba nie mogą współistnieć. Boży nauczyciele postanawiają przyjrzeć się snom przez czas jakiś. To jest ich świadomy wybór. Gdyż nauczyli się, że wszystkie wybory są dokonywane świadomie, z pełną świadomością ich konsekwencji. Sny mówią co innego, ale kto by wierzył w sny, gdy już rozpoznał, czym one są? Świadomość snienia jest prawdziwą funkcją nauczycieli Bożych. Oni przyglądają się temu, jak postacie ze snów przybywają i odchodzą, przesuwiają się i zmieniają, cierpią i umierają. Jednak nie dają się oszukać przez to, co widzą. Rozpoznają, że ujrzeć postać ze snu jako chorą czy oddzieloną nie jest niczym bardziej prawdziwym, niż uważać ją za zdrową i piękną. Sama Jedność nie pochodzi jednak ze snów. I to właśnie ją nauczyciele Boży potwierdzają, jako będącą poza snem, poza wszelkim pozorem, a jednak z pewnością ich.

[Powrót do spisu treści](#)

### 13. JAKIE JEST PRAWDZIWE ZNACZENIE OFIARY?

Chociaż w świetle prawdy określenie „ofiara” jest całkowicie bez sensu, na tym świecie ma ono znaczenie. Tak jak wszystkie rzeczy na tym świecie, jego znaczenie jest tymczasowe i rozplynie się w nicłość, z której przybyło, gdy tylko stanie się bezużyteczne. Obecnie prawdziwy sens ofiary polega na tym, że jest ona lekcją. Podobnie jak wszystkie lekcje, jest iluzją, gdyż w rzeczywistości nie ma nic do nauczenia. Jednak tę iluzję trzeba zastąpić pewnym środkiem naprawczym: inną iluzją, która zastępuje tą pierwszą, aby obie mogły się ostatecznie rozwiązać. Pierwsza iluzja, która musi być wyparta z umysłu, zanim inny system myślowy można by tam wprowadzić, jest taka, że rezygnacja z rzeczy należących do tego świata jest ofiarą. Czymże takie stwierdzenie mogłoby być, jak nie iluzją, jeżeli cały ten świat jest niczym innym, jak iluzją?

Przynosi to ze sobą wielką naukę, która prowadzi zarówno do uświadomienia sobie, jak i do akceptacji następującego faktu: ten świat nic nikomu nie może dać, bo nie ma niczego do dania. Jaki może mieć więc sens ofiara z niczego? Złożenie ofiary nie może więc znaczyć, że z tego powodu masz mniej. W kategoriach jakimi posługuje się ten świat, wszystko, co nie odnosi się do ciała, nie jest ofiarą. Zastanów się przez chwilę nad tym, co ten świat nazywa ofiarą. Można złożyć w ofierze moc, sławę, pieniądze, przyjemność fizyczną; kto jest tym „bohaterem”, do którego te wszystkie rzeczy należą? Czy mogłyby one mieć znaczenie dla czegokolwiek innego niż dla ciała? Jednak ciało nie może oceniać. Poprzez poszukiwanie takich rzeczy, umysł łączy się i współdziała z ciałem, zaciemniając swą Tożsamość i tracąc wizję tego, czym naprawdę jest.

Kiedy już ta pomyłka się wydarzyła, umysł nie jest w stanie zrozumieć, że wszystkie „przyjemności” ciała są niczym. Ale jakie ofiary – a to są rzeczywiście ofiary! – to za sobą pociąga. Teraz umysł skazał się na szukanie i nieznajdowanie; na to, by był zawsze niezadowolony i niezadowolony; na to, by nie wiedział, co on naprawdę chce znaleźć. Kto może uciec od takiego samo-potępienia? Tylko dzięki Słowu Bożemu mogłoby to być możliwe. Albowiem samo-potępienie jest czyjąś decyzją w sprawie jego tożsamości, pozbawioną jakichkolwiek wątpliwości w kwestii tego, kim on jest. On może wątpić we wszystko, ale nie w to.

Boży nauczyciele nie mogą żałować tego, że zrezygnowali z przyjemności tego świata. Czy jest ofiarą rezygnacja z bólu? Czy dorosły może być niezadowolony z porzucenia dziecinnych zabawek? Czy ten, który w swej przelotnej wizji ujrzał oblicze Chrystusa, wspomina z tęsknotą rzeźnię? Nikt, kto uciekł od tego świata i wszystkich jego złych, potępiających wspomnień o nim (tego nie żałuje). Ale musi się radować, że jest wolny od całej tej ofiary, której ten świat, w imię swych wartości, by od niego żądał. (Ale zanim wyrzeknie się on wartości tego świata,) to właśnie dla tych wartości on wyrzeka się całego swego pokoju. To im ofiarowuje swą wolność. I aby je osiągnąć, musi poświęcić swą nadzieję na Niebo i pamięć Bożej Miłości. Kto zdrowy na umyśle wybiera „nic” jako substytut „wszystkiego”?

Jakie jest rzeczywiste znaczenie ofiary? Jest to koszt wiary w iluzje. To jest cena, jaką trzeba zapłacić za zaprzeczanie prawdzie. Nie istnieje żadna przyjemność tego świata, która by tego nie żądała, bowiem w przeciwnym razie przyjemność byłaby postrzegana jako ból, a przecież nikt nie prosi o to, co rozpoznaje jako ból. (Dlaczego więc prosi o przyjemność za taką cenę?) To właśnie idea ofiary go zaślepia. On nie wie o co prosi. A więc szuka tej przyjemności na tysiące sposobów i w tysiącach miejsc, za każdym razem wierząc, że ona tam jest, i za każdym razem w końcu się rozczarowując. „Szukaj ale nie znajduj” pozostaje surowym zarządzeniem tego świata i nikt, kto realizuje cele tego świata, nie może postępować inaczej.

Możesz wierzyć, że ten kurs wymaga twej ofiary ze wszystkiego, co jest naprawdę dla ciebie drogim. W pewnym sensie jest to prawda, ponieważ są ci drogie rzeczy, które krzyżują Syna Bożego i celem kursu

jest jest to, aby cię od nich uwolnić. Ale nie daj się wprowadzić w błąd na temat tego, co znaczy ofiara. Ona zawsze znaczy wyrzeczenie czyli rezygnację z tego, czego chcesz. I czego, nauczycielu Boga, ty chcesz? Zostałeś wezwany przez Boga i odpowiedziałeś. Czy złożyłbyś teraz ofiarę z tego wezwania? Jak dotychczas mało kto słyszał to wezwanie i ci, którzy go nie słyszeli, mogliby się dzięki tobie nawrócić. Nie ma żadnej innej nadziei na tym świecie, której mogliby zaufać. Nie ma żadnego innego głosu na tym świecie, który by powtarzał Głos Boży. Jeżeli byś złożył w ofierze prawdę, oni by pozostali w piekle. I jeśli oni tam pozostaną, ty pozostaniesz wraz z nimi.

Nie zapomnij, że ofiara jest zawsze całkowita. Nie istnieje ofiara połowiczna. Nie możesz zrezygnować z Nieba tylko częściowo. Nie może tylko jakiś twój mały kawałek być w piekle. Świat Boga nie ma wyjątków. Właśnie to czyni go świętym i wynosi go ponad ten świat. To właśnie jego świętość wskazuje na Boga<sup>4</sup>. To właśnie jego świętość czyni ciebie bezpiecznym. Wypierasz się Go, gdy z jakiegokolwiek powodu atakujesz swego brata. Bowiem wtedy następuje oddzielenie od Boga. Jest to podział, który jest niemożliwy. Jest to oddzielenie, które nie może się wydarzyć. A jednak jest to oddzielenie, w które ty z pewnością uwierzysz, ponieważ stworzyłeś sytuację, która jest niemożliwa. I w tej sytuacji może się wydawać, że niemożliwe się wydarza. To wydaje się zdarzać przy składaniu ofiary z prawdy.

Nauczycielu Boga, nigdy nie zapomnij tego, jakie znaczenie ma ofiara i pamiętaj, co każda decyzja, którą podejmujesz, musi oznaczać w kategoriach kosztu. Gdy decydujesz poprzez Boga, wówczas wszystko, co jest ci dane, nic nie kosztuje. Gdy decydujesz wbrew Bogu, wybierasz nicność, za cenę świadomości nicości. Czego byś chciał nauczać? Pamiętaj tylko to, czego byś chciał się uczyć. Ponieważ na tym powinna się skupić cała twoja troska. Pojednanie jest dla ciebie. Twoje uczenie się tego żąda i twoje uczenie się daje ci to. Ten świat tych nauk nie zawiera. Ale naucz się tego kursu i one będą twoje. Bóg daje ci na to Swoje słowo, gdyż On potrzebuje nauczycieli. Czy jest inny sposób by zbawić Jego Syna?

[Powrót do spisu treści](#)

## 14. JAKI BĘDZIE KONIEC ŚWIATA?

Czy to, co nie ma początku, może naprawdę mieć koniec? Ten świat zakończy się iluzją, tak jak się zaczął. Jednak jego zakończenie będzie iluzją miłosierdzia. Iluzja przebaczenia, całkowitego, nie pomijającego nikogo, bezgranicznego w łagodności, przykryje go, zakrywając wszelkie zło, wszelki grzech i wszelką winę na zawsze. Tak kończy się świat, który stworzył winę, gdyż teraz nie ma już żadnego celu i odchodzi. Ojcem iluzji jest przekonanie, że one mają cel; że służą jakiejś potrzebie lub zaspokajają jakiś niedobór. Postrzegane jako bezcelowe, nie są już dłużej widziane. Gdy zostaje rozpoznana ich bezużyteczność, znikają. Jak inaczej, niż w ten sposób, mogą się wszystkie iluzje kończyć? One zostały przyniesione do prawdy, a prawda ich nie zobaczyła. Ona tylko nie zwróciła uwagi na to, co jest bez sensu.

Dopóki przebaczenie nie jest całkowite, ten świat w istocie ma cel. Staje się on domem, w którym rodzi się przebaczenie, wzrasta i staje się coraz mocniejsze i coraz bardziej wszechogarniające. Tu znajduje dla siebie pożywkę, ponieważ tu jest potrzebne. Łagodny Zbawiciel rodzi się tam, gdzie powstał grzech i wina wydawała się prawdziwa. Tu jest Jego dom, bo tu istnieje Jego potrzeba. On przynosi wraz z sobą koniec tego świata. To na Jego Wezwanie odpowiada Boży nauczyciel, zwracając się do Niego w ciszy, aby przyjąć Jego Słowo. Koniec świata nastąpi wtedy, gdy wszystkie rzeczy tego świata zostaną przez Niego sprawiedliwie osądzone. Świat zakończy się wraz z udzielonym mu świętym błogosławieństwem. Kiedy nie pozostanie ani jedna myśl o grzechu, świat będzie zakończony. Nie będzie on zniszczony, ani zaatakowany, ani nawet dotknięty. Po prostu przestanie wydawać się być.

Z pewnością to wydaje się być jakąś bardzo odległą chwilą. „Kiedy nie pozostanie ani jedna myśl o grzechu” rzeczywiście wydaje się być jakimś dalekosiężnym celem. Ale czas pozostaje nieruchomy i czeka na zrealizowanie celu Bożych nauczycieli. Żadna myśl o grzechu nie pozostanie w chwili, gdy chociaż tylko jeden z nich zaakceptuje dla siebie Pojednanie. Nie jest łatwiej przebaczyć jeden grzech niż przebaczyć je wszystkie. Iluzja stopniowania trudności jest przeszkodą, którą nauczyciel Boga musi się nauczyć omijać i pozostawiać za sobą. Jeden grzech doskonale przebaczony przez jednego nauczyciela Boga może uczynić zbawienie całkowitym. Czy możesz to zrozumieć? Nie; to jest bez sensu dla każdego na tym świecie. Jednak jest to ostateczna lekcja, poprzez którą przywrócona jest jedność. Ona sprzeciwia się wszelkiemu myśleniu tego świata, ale tak myśli Niebo.

<sup>4</sup> W wersji anglojęzycznej są tu słowa „points to God”, które można tłumaczyć nie tylko jako „wskazuje na Boga”, ale również jako „dowodzi Boga”.

Ten świat dobiegnie końca, gdy jego system myślowy zostanie całkowicie odwrócony. Zanim to nastąpi, pewne elementy czy fragmenty tego rodzaju systemu myślowego będą się wciąż wydawać sensowne. Ostateczna lekcja, która przynosi koniec świata, nie może być zrozumiana przez tych, którzy nie są jeszcze przygotowani do opuszczenia tego świata i wykroczenia poza jego małe granice. Co jest zatem funkcją nauczyciela Boga w tej kończącej (świat) lekcji? On musi się tylko nauczyć, jak się do niej zbliżyć; mieć chęć by stosować się do jej wskazówek. Potrzebuje tylko zaufać temu, że jeśli Głos Boga mówi mu, iż to jest lekcja, której on może się nauczyć, to on rzeczywiście może się jej nauczyć. On nie ocenia jej jako trudnej lub łatwej. Jego Nauczyciel mu ją pokazuje, a on ufa, że On pokaże mu, jak się jej nauczyć.

Świat zakończy się w radości, ponieważ jest on miejscem smutku. Kiedy nadchodzi radość, odchodzi cel tego świata. Świat zakończy się w pokoju, ponieważ jest to miejsce wojny. Kiedy nadchodzi pokój, gdzie wtedy jest cel tego świata? Świat zakończy się ze śmiechem, ponieważ jest to miejsce łez. Któż może dłużej płakać tam gdzie jest śmiech? Całkowite przebaczenie przynosi światu błogosławieństwo. Świat odchodzi w błogosławieństwie, gdyż nie zakończy się tak jak zaczął. Przemiana piekła w Niebo jest funkcją Bożych nauczycieli, ponieważ to, czego oni uczą, są to lekcje, które odzwierciedlają Niebo. I teraz usiądź w prawdziwej pokorze i uświadom sobie, że wszystko to, co Bóg chciałby, abyś uczynił, ty możesz uczynić. Nie bądź arogancki mówiąc, że nie możesz uczyć się na podstawie Jego Własnego programu nauczania. Jego Słowo mówi co innego. Jego Wola się wypełni. Nie może być inaczej. I bądź wdzięczny, że tak jest.

[Powrót do spisu treści](#)

## 15. CZY KAŻDY BĘDZIE SĄDZONY GDY NASTANIE KONIEC?

Ależ oczywiście, tak! Nikt nie może uciec od Sądu Ostatecznego Boga. Kto mógłby wiecznie uciekać przed prawdą? Ale Sąd Ostateczny nie nastąpi tak długo, jak długo będzie on kojarzony z lękiem. Pewnego dnia wszyscy go powitają z radością i w tym doniosłym dniu będzie im dany. Każdy usłyszy o swej bezgrzeszności, ogłaszanej wszędzie wokół i na cały świat, przynosząc światu wolność, w miarę jak Boży Sąd Ostateczny nad nim będzie się dokonywać. To jest Sąd w którym jest zbawienie. To jest Sąd, który go uwolni. To jest Sąd, który wraz z nim uwolni wszystko. Gdy wieczność jest już blisko, czas zatrzymuje się, a na całym świecie nastaje taka cisza, że każdy może usłyszeć ten Sąd Syna Bożego:

***Jesteś święty, wieczny, wolny i całkowity i przebywasz w Sercu Boga na zawsze w pokoju.***

***Gdzie jest teraz ten świat i gdzie jest teraz smutek?***

Czy tak osądzasz siebie samego, nauczycielu Boga? Czy wierzysz, że jest to w pełni prawdziwe? Nie; jeszcze nie, jeszcze nie. Ale to jest wciąż twój cel; dlatego właśnie jesteś tu. Twoją funkcją jest przygotować się do tego, by usłyszeć ten Sąd i rozpoznać, że jest on prawdziwy. Wystarczy jedna chwila całkowitej wiary w to i będziesz zdążył do Pewności ponad wszelką wiarą. Jaki jest twój sąd nad światem, nauczycielu Boga? Czy nauczyłeś się już stanąć na uboczu i słuchać Głosu Sądu w sobie? A może wciąż próbujesz odebrać Mu Jego rolę? Naucz się być wyciszonym, ponieważ Jego Głos jest słyszany w ciszy. I Jego Sąd przybywa do wszystkich, którzy stoją na uboczu, zasłuchani w ciszy i czekają na Niego.

Ty, który jesteś czasem smutny, czasem zły, który czasami nie doświadczasz należytej ci sprawiedliwości i którego największe wysiłki spotykają się z brakiem uznania a nawet z potępieniem, porzuć te głupie myśli! One są zbyt małe, bez znaczenia i nie powinny zajmować twojego świętego umysłu ani chwili dłużej. Sąd Boga czeka na ciebie aby cię uwolnić. Co może naprawdę ten świat ci dać, bez względu na twoje osady jego darów, które wolałbyś utrzymać? Będziesz sądzony, ale sądzony sprawiedliwie i uczciwie. W Bogu nie ma nieuczciwości ani oszustwa. Jego obietnice są pewne. Zapamiętaj tylko to. Jego obietnice dają gwarancje, że Jego i tylko Jego Sąd będzie w końcu zaakceptowany. Twoją funkcją jest sprawić aby koniec nastąpił wkrótce. Twoją funkcją jest zatrzymać to w swym sercu i oferować to całemu światu, by zapewnić mu bezpieczeństwo.

[Powrót do spisu treści](#)

## 16. JAK NAUCZYCIEL BOŻY POWINIEN SPĘDZAĆ SWÓJ DZIEŃ?

Dla zaawansowanego Bożego nauczyciela to pytanie jest bez znaczenia. Nie istnieje żaden program dnia, ponieważ lekcje każdego dnia się zmieniają. Jednak nauczyciel Boga jest pewien tylko jednej rzeczy: one się nie zmieniają przypadkowo. Widząc to i rozumiejąc, że jest to prawda, jest zadowolony. W określonym dniu i w każdym innym dniu, będzie mu powiedziane wszystko na temat tego, jaką rolę w tym dniu powinien odegrać. I ci, którzy współdzielą z nim tę rolę, znajdą go, tak więc będą się razem uczyć lekcji przewidzianej na ten dzień. Nikogo nie brakuje z tych, których on potrzebuje, nikt nie jest przysłany bez już ustanowionego celu nauki i to właśnie tego celu, który ma być przedmiotem nauki w tym szczególnym dniu. Zatem dla zaawansowanego nauczyciela Boga to pytanie jest zbyteczne. Ono już zostało zadane i została nań udzielona Odpowiedź, a on jest w stałym kontakcie z Odpowiedzią. Taki nauczyciel jest już gotowy i widzi drogę, po której zmierza, rozciągającą się przed nim pewnie i gładko.

A co z tymi, którzy nie osiągnęli jeszcze pewności? Oni nie są jeszcze gotowi na taki brak scenariusza dla ich własnej roli. Czego więc muszą się oni rzeczywiście nauczyć, by oddać ten dzień Bogu? Są pewne ogólne reguły, do których trzeba się stosować, chociaż każdy musi użyć ich najlepiej jak potrafi na swój własny sposób. Ustalone procedury czy rozkłady zajęć jako takie są niebezpieczne, ponieważ one łatwo stają się bogami swojego własnego prawa, zagrażającego wielu celom, dla których były ustanowione. Najogólniej rzecz biorąc, można powiedzieć, że dobrze jest zacząć właściwie dzień. Zawsze jest możliwe, by rozpocząć od nowa, gdyby dzień rozpoczął się błędem. Jednak istnieją oczywiste korzyści oszczędzania czasu.

Na początek mądrze jest myśleć w kategoriach czasu. Czas nie jest bynajmniej ostatecznym kryterium, ale na samym początku jest to prawdopodobnie najprostsze do spełnienia. Akcentowanie oszczędzania czasu jest niezbędne we wczesnym okresie i chociaż pozostaje ważne dla całego procesu uczenia się, jest coraz mniej uwypuklane. Na samym początku możemy bezpiecznie powiedzieć, że czas poświęcony właściwemu rozpoczęciu dnia rzeczywiście oszczędza czas. Jak wiele czasu trzeba na to poświęcić? To musi zależeć od samego nauczyciela Boga. Nie może on jednak przypisywać sobie do tego prawa, zanim nie ukończy tej części kursu, która zawiera ćwiczenia, ponieważ tam uczenie się przebiega w określonych ramach założonych przez kurs. Po ukończeniu tych zaprojektowanych ćwiczeń praktycznych, jakie ta część kursu zawiera, głównym czynnikiem określającym wykorzystanie czasu staje się indywidualna potrzeba.

Ten kurs ma zawsze zastosowanie praktyczne. Jednak może być tak, że nauczyciel Boga zaraz po obudzeniu się znajdzie się w sytuacji, która nie sprzyja spokojnej myśli. Jeżeli tak jest, niech sobie tylko przypomni, że jego wyborem jest spędzać czas z Bogiem zawsze kiedy tylko jest to możliwe i niech tak uczyni. Czas trwania tego (spotkania z Bogiem) nie jest głównym zmartwieniem. Ktoś może całą godzinę przebywać w ciszy z zamkniętymi oczami i nie osiągnąć niczego. Ktoś inny może poświęcić Bogu tylko jedną chwilę i w tej chwili zjednoczyć się z Nim całkowicie. Być może jedyne uogólnienie, jakie można tu uczynić, jest następujące: skoro tylko się obudzisz, pozostań w ciszy i spokoju, nie spiesząc się i gdy stwierdzisz, że zaczyna to być trudne, trwaj w tym stanie jeszcze minutę lub dwie. Może się okazać, że te trudności zmniejszą się i ustąpią. Gdy tak się nie stanie, czas to zakończyć.

Te same procedury powinny być stosowane wieczorem. Być może najodpowiedniejszą porą dla twego wyciszenia byłby dość wczesny wieczór, jeżeli podjęcie się tych procedur bezpośrednio przed pójściem spać byłoby dla ciebie niewykonalne. Nie jest wskazane aby wówczas leżeć. Lepiej pozostawać w jakiegokolwiek podniesionej pozycji. Wykonując ćwiczenia tego kursu, musiałeś już dojść do jakichś wniosków w tym względzie. Jednak, jeśli to jest możliwe, wskazaną porą dnia dla oddania się Bogu jest czas bezpośrednio przed pójściem spać. Wtedy bowiem twój umysł nastawia się na odpoczynek, a ty jesteś daleki od tego by się bać. Jeżeli jest celowe, by odbyło się to wcześniej, nie zapomnij przynajmniej przeznaczyć trochę czasu – wystarczy mała chwila – by zamknąć oczy i pomyśleć o Bogu.

Jest taka jedna myśl, którą należy pamiętać przez cały dzień. To jest myśl o czystej radości, myśl o pokoju, myśl o bezgranicznym uwolnieniu, bezgranicznym, ponieważ wszystkie rzeczy są wraz z nią uwalniane. Myślisz, że zbudowałeś dla siebie bezpieczne miejsce. Myślisz, że wytworzyłeś moc, która może ocalić cię od wszelkich przerażających rzeczy, które widzisz w snach. To nie jest tak. Twoje bezpieczeństwo na tym nie polega. To, z czego rezygnujesz, jest tylko iluzją ochrony iluzji. I w tym tkwi twój lęk i tylko w tym. Jak wielką głupotą jest obawiać się czegoś, co jest niczym. Całkowicie niczym! Gdy zrezygnujesz ze swych środków obronnych, umocnień i fortyfikacji, nie będą wówczas działać, ale przecież ty (możesz tak

uczynić, bo) nie jesteś w niebezpieczeństwie. Nie są one tobie potrzebne. Rozpoznaj to, a one znikną. I tylko wtedy zaakceptujesz swą prawdziwą ochronę.

Jak prosto i jak łatwo ucieka czas nauczycielowi Boga, który zaakceptował Jego ochronę. Wszystko, co on robił poprzednio w imię bezpieczeństwa, już go dłużej nie interesuje. Albowiem jest on bezpieczny i wie że tak ma być. Ma on Przewodnika, Który nie zawiedzie. Nie potrzebuje czynić rozróżnień w odniesieniu do problemów, które postrzega, ponieważ Ten, do Którego zwraca się z wszystkimi tymi problemami, nie uznaje żadnego stopniowania trudności w ich rozwiązaniu. Jest on tak samo bezpieczny obecnie, jak był, zanim jego umysł zaakceptował iluzje i jak będzie, gdy każe im odejść. Nie przebywa on w różniących się od siebie stanach w zależności od miejsca i czasu, ponieważ one są wszystkie czymś jednym dla Boga. Na tym polega jego bezpieczeństwo. I on nie ma większych potrzeb ponad to.

Jednak na drodze, jaką Boży nauczyciel ma jeszcze do przebycia, będą pojawiać się pewne pokusy i będzie musiał sobie przez cały dzień przypominać o swej ochronie. Jak może to zrobić, szczególnie w czasie, gdy jego umysł jest zajęty zewnętrznymi sprawami? Może tylko próbować, a osiągnięcie sukcesu będzie zależało od jego przekonania, że osiągnie sukces. Musi być pewien, że sukces nie zależy od niego, ale będzie mu dany w określonym czasie, w określonym miejscu i w określonych okolicznościach, gdy zgłosi nań zapotrzebowanie. W pewnych okresach jego pewność będzie podlegać wahaniom i wróci on do wcześniejszych prób polegania tylko na samym sobie. Nie należy jednak zapominać, że to jest magia, a magia jest żalonym substytutem prawdziwej pomocy. Ona nie jest dobra dla Bożego nauczyciela, ponieważ nie jest dobra dla Syna Bożego.

Unikanie magii jest unikaniem pokusy. Albowiem wszelka pokusa jest niczym więcej, niż próbą zastąpienia Woli Bożej inną wolą. Te próby mogą rzeczywiście wydawać się przerażające, ale są one tylko żalonne. One nie mogą przynieść żadnych efektów; ani dobrych, ani złych, ani satysfakcjonujących, ani żądających ofiary, ani uzdrawiających, ani niszczących, ani przynoszących uspokojenie, ani przerażających. Gdy cała magia jest rozpoznana jako coś, co nie istnieje, nauczyciel Boga osiągnął poziom najbardziej zaawansowany. Wszystkie średnio zaawansowane lekcje będą tylko do tego prowadzić i sprawiać, że ten cel staje się coraz bliższy rozpoznania. Bowiem wszelkiego rodzaju magia, w wszystkich swych formach, po prostu absolutnie nic nie sprawia. Jej bezsilność jest powodem, dla którego można tak łatwo od niej uciec. To, co nie wywołuje żadnych skutków, nie może być przerażające.

Bożej woli nie można niczym zastąpić. Jest to fakt, któremu Boży nauczyciel poświęca swój dzień. Każdy substytut Bożej Woli, który mógłby przyjąć jako prawdziwy, może go tylko oszukać. Ale jest on chroniony przed wszelkim oszustwem, gdy tak postanowi. Może on potrzebuje sobie przypomnieć rzecz następującą: „Bóg jest ze mną. Nie można mnie oszukać”. Może on woli inne słowa, lub tylko jedno, albo wcale. Jednak każda pokusa, by zaakceptować magię jako coś prawdziwego, musi być odrzucona, lecz nie przez rozpoznanie, że jest ona przerażająca, że jest grzeszna, że jest niebezpieczna, ale tylko poprzez to, że jest bez znaczenia. Zakorzeniony w ofierze i oddzieleniu, tymi dwoma aspektami jednego błędu i niczym więcej, postanawia tylko odrzucić wszystko to, czego nigdy nie miał. I z powodu tej „ofiary” Niebo zostaje przywrócone jego świadomości.

Czy taka zamiana nie jest czymś, czego byś chciał? Świat by jej chętnie dokonał, gdyby wiedział, że jest to możliwe. To właśnie Boży nauczyciele muszą nauczać, że jest to wykonalne. I właśnie ich funkcją jest upewnić się, że się tego nauczyli. Jedynym ryzykiem, jakie istnieje przez cały dzień, jest obdarzenie zaufaniem magii, gdyż tylko to prowadzi do bólu. „Nie ma innej woli oprócz Woli Bożej”. Jego nauczyciele wiedzą, że tak jest i nauczyli się, że wszystko oprócz tego jest magią. A wiara w magię jest utrzymywana przez tylko jedną naiwną iluzję – że ona działa. I poprzez swe ćwiczenia, każdego dnia, o każdej godzinie, a nawet w każdej minucie i sekundzie, nauczyciele Boga muszą uczyć się rozpoznawać te formy magii i postrzegać ich bezsensowność. Gdy zostanie usunięty z nich strach, wówczas odchodzą i znikają. A wtedy bramy Nieba otwierają się ponownie i jego światło może znów promieniować na niezmacony umysł.

[Powrót do spisu treści](#)

## **17. JAK BOŻY NAUCZYCIELE RADZĄ SOBIE Z MAGICZNYMI MYŚLAMI?**

To jest kluczowe pytanie, zarówno dla nauczyciela jak i dla ucznia. Niewłaściwa odpowiedź na to pytanie może doprowadzić do tego, że nauczyciel Boga zrani się i że zaatakuje również swego ucznia. To

tylko umocni strach i sprawi, że magia wyda się im obu całkiem realna. To, jak radzić sobie z magią, staje się więc główną lekcją nauczyciela Boga, prowadzącą go do mistrzostwa. Jego pierwszym obowiązkiem w tym względzie jest to, by jej nie atakować. Jeżeli magiczna myśl wzbudza jakikolwiek gniew, nauczyciel Boży może być pewny, że jest umacniany we własnej wierze w grzech i że potępił siebie. Może być również pewien, że poprosił w ten sposób o przybycie depresji, bólu, strachu i nieszczęścia. Niech więc sobie przypomni, że to nie jest to, czego chciałby nauczać, ponieważ to nie jest to, czego chciałby się uczyć.

Istnieje więc pokusa, by reagować na magię w taki sposób, który ją umacnia. Nie jest to zawsze oczywiste. Magia może być w rzeczywistości ukryta, zamaskowana pragnieniem pomocy. To jest tego rodzaju podwójne pragnienie, które czyni pomoc mało wartościową i musi prowadzić do niepożądanych rezultatów. Nie należy zapominać, że wynik, jaki ta pomoc przynosi, w jednakowym stopniu będzie oddziaływał na nauczyciela, jak i na ucznia. Ile razy było już podkreślane, że dajesz tylko sobie? I gdzie mogłoby być to lepiej pokazane, jak nie w tych rodzajach pomocy, którymi nauczyciel Boga obdarza potrzebujących? Właśnie tutaj jego dar jest mu najwyraźniej dany. Ponieważ on daje tylko to, co wybrał dla siebie. I w tym darze jest jego osądzenie świętego Syna Boga.

Najłatwiej jest naprawić błąd wtedy, gdy jest on najbardziej widoczny, a błędy mogą być rozpoznane poprzez ich rezultaty. Lekcja, której nauczono się naprawdę, może prowadzić tylko do uwolnienia nauczyciela i ucznia, których połączył wspólny zamiar. Atak może nastąpić tylko tam, gdzie wprowadzono oddzielne cele. I to rzeczywiście musi się stać w przypadku, gdy rezultatem jest wszystko tylko nie radość. Pojedynczy cel nauczyciela przemienia podzielony cel ucznia w jedną dyrektywę, z wezwaniem o pomoc jako jego jedynym apelem. Odpowiedź na jego apel przychodzi łatwo i jest tylko jedna; pojawi się ona niezawodnie w umyśle nauczyciela. Stamtąd promieniuje ona na umysł jego ucznia jednocząc oba umysły.

Być może będzie pomocne pamiętanie o tym, że tak naprawdę nikt nie może być rozgniewany. To tylko określona interpretacja daje początek negatywnym emocjom, bez względu na ich pozorne uzasadnienie, dzięki któremu wydają się mieć faktyczne podstawy. Także bez względu na intensywność wywołanej złości. To może być tylko małe rozdrażnienie, być może zbyt słabe, by można go było rozpoznać. Może ona także przybrać postać wielkiej wściekłości, towarzyszącej myślom o przemocy, pozostającej w sferze fantazji, lub najwyraźniej urzeczywistnionej. To nie ma znaczenia. Wszystkie te reakcje są takie same. Przystępują całkowicie prawdę, nie czynią tego tylko w jakimś stopniu. Każda prawda jest zupełnie oczywista, albo prawdą nie jest. Nie może być tylko częściowo rozpoznana. Kto jest nieświadomy prawdy, musi przyglądać się iluzjom.

Złość, w odpowiedzi na spostrzeżone magiczne myśli, jest podstawową przyczyną strachu. Rozważ co ta reakcja znaczy, a jej centralne miejsce w systemie myślowym świata staje się oczywiste. Magiczna myśl, przez samą swą obecność, potwierdza oddzielenie od Boga. Ona stwierdza, w najprzejrzystszej formie jaka jest tylko możliwa, że umysł wierząc, iż ma oddzielną wolę, która może sprzeciwiać się Woli Boga, wierzy także, że może osiągnąć sukces. To, co nie może być faktem, jest oczywiste. Jednak to, w co można uwierzyć, że jest faktem, jest równie oczywiste. I tu jest miejsce narodzin winy. Kto uzurpuje sobie miejsce Boga i przywłaszcza je sobie, ma wówczas śmiertelnego „wroga”. I teraz musi sam się chronić, czyniąc siebie tarczą, aby zapewnić sobie zabezpieczenie przed wściekłością, która nigdy nie maleje i przez zemstą, która nigdy nie przynosi satysfakcji.

Jak ta nieuczciwa bitwa może być zakończona? Jej koniec jest nieunikniony, ponieważ jej wynikiem musi być śmierć. Jak zatem może ktoś wierzyć w swoje umocnienia i fortyfikacje? Musi tu znowu pomóc magia. Zapomnij o bitwie. Zaakceptuj ją jako fakt, a potem zapomnij o niej. Nie pamiętaj, że nie masz żadnych szans. Zapomnij o potędze „wroga” i nie myśl o tym, że jesteś wątki i kruchy w porównaniu z nim. Uznaj swoje oddzielenie, ale nie pamiętaj, jak ono powstało. Uwierz, że zwyciężyłeś go, ale nie zatrzymuj nawet w najmniejszym stopniu w pamięci tego, Kto w rzeczywistości jest twym wielkim „przeciwnikiem”. Dokonując na Niego projekcji twego „zapomnienia”, wydaje się tobie, że On także zapomniał.

Ale jaka teraz będzie twoja reakcja na wszystkie magiczne myśli? One mogą tylko ponownie obudzić śpiącą winę, którą ukryłeś, ale której nie pozwoliłeś odejść. Każda mówi wyraźnie twemu przestraszonemu umysłowi: „Przywłaszczałeś sobie miejsce Boga. Nie myśl, że on o tym zapomniał”. Z tego powodu pojawia się najczęściej lęk przed Bogiem. Albowiem w tej myśli wina podniosła szaleństwo aż do tronu Samego Boga. I teraz już nie ma nadziei. Oprócz tego, by zabić. W tym teraz jest zbawienie. Zagniewany ojciec ściga swego winnego syna. Zabić, albo być zabitym, w tym jest jedyny wybór. Poza tym nie ma żadnego innego wyboru, ponieważ nie można uczynić nic poza tym. Plama krwi nie może być nigdy usunięta i tego, który nosi na sobie tę plamę, musi spotkać śmierć.



Do tych, którzy znaleźli się w tym beznadziejnym położeniu, Bóg wysłał Swoich nauczycieli. Oni przynoszą światło nadziei od Samego Boga. To jest sposób, dzięki któremu można uciec od tej beznadziei. Można się tego sposobu nauczyć i można go nauczać, ale wymaga to cierpliwości i wielkiej chęci. Zawarta w nim oczywista prostota lekcji rzuca się w oczy jak intensywne białe światło na czarnym horyzoncie, ponieważ właśnie taki ten sposób jest. Jeżeli złość nie wynika z faktu, ale tylko z określonej interpretacji, wówczas nigdy nie jest uzasadniona ani usprawiedliwiona. Kiedy już jest to choćby tylko mgliście rozumiane, droga zostaje otwarta. Teraz można podjąć już następny krok. Nareszcie można już zmienić tą interpretację. Magiczne myśli nie muszą prowadzić do potępienia, ponieważ one naprawdę nie mają żadnej mocy wywoływania (poczucia) winy. A zatem można nie zwracać na te myśli uwagi, przeoczyć je i wtedy zapomnieć o nich, w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu.

Szaleństwo tylko wydaje się przerażające. W świetle prawdy nie ma ono żadnej mocy czynienia czegokolwiek. Podobnie jak magia, która staje się jego sługą, ono nigdy nie atakuje ani nie chroni. Przyglądanie się szaleństwu i uznawanie jego systemu myślowego jest przyglądaniem się nicości. Czy nicość może wywoływać złość? Raczej nie. Pamiętaj zatem, nauczycielu Boga, że złość uznaje rzeczywistość, której nie ma; jednak złość jest pewnym świadectwem, że wierzysz, iż ta rzeczywistość jest faktem. Teraz ucieczka jest już niemożliwa, dopóki sobie nie uświadomisz, że zareagowałeś na swą własną interpretację, dokonując jej projekcji na świat zewnętrzny. Niech ten groźny miecz zostanie teraz tobie zabrany. Nie ma śmierci. Ten miecz nie istnieje. Lęk przed Bogiem jest bez powodu. Ale Jego Miłość jest Powodem wszystkiego, co znajduje się ponad wszelkim lękiem, a zatem co jest na zawsze rzeczywiste i zawsze prawdziwe.

[Powrót do spisu treści](#)

## 18. JAK DOKONUJE SIĘ KOREKCJI?

Korekcji trwałych cech charakteru – a tylko taka korekcja jest prawdziwa – nie można przeprowadzić, dopóki nauczyciel Boga nie zaprzestanie myśleć interpretacji faktu z samym faktem lub iluzji z prawdą. Jeśli on spiera się ze swoim uczniem na temat jakiejś magicznej myśli, atakuje ją, próbuje ustalić tkwiący w niej błąd lub pokazać jej fałszywość, wówczas tylko poświadczą, że jest rzeczywista. Nieunikniona jest wówczas depresja, ponieważ udowodnił on, zarówno swemu uczniowi jak i sobie, że ich zadaniem jest uciec od tego, co jest rzeczywiste. Ale takie postępowanie może być jedynie określone jako absurdalne. Rzeczywistość jest niezmienna. Magiczne myśli są tylko iluzjami. W przeciwnym razie zbawienie byłoby tym samym – starym, niedorzecznym snem, tylko w innej formie. Jednak ten sen o zbawieniu ma nową treść. On nie jest tylko samą formą, w której tkwią wszelkie różnice.

Główną lekcją Bożych nauczycieli jest nauczenie się, jak reagować na magiczne myśli całkowicie bez złości. Tylko w ten sposób mogą oni głosić prawdę o sobie. Teraz Duch Święty może już poprzez nich mówić o rzeczywistości Syna Bożego. Teraz może On przypomnieć temu światu bezgrzeszność, jedyną niezmienną i niemożliwą do zmiany cechę wszystkiego, co Bóg stworzył. Teraz może on głosić Słowo Boże uszom, które słuchają i ukazywać wizję Chrystusa oczom, które widzą. Teraz może swobodnie nauczać wszystkie umysły prawdy na temat tego, czym one są, aby mogły one chętnie powrócić do Niego. I teraz wina jest w pełni przebaczona, w pełni przeoczona w Jego widzeniu i w Bożym Słowie.

Złość tylko skrzeczy: „Wina jest prawdziwa!” Rzeczywistość jest przysłonięta, gdy ta szalona wiara zastępuje Słowo Boże. Oczy ciała teraz „widzą”; jego uszy same mogą „słyszeć”. Ta niewielka cząstka przestrzeni i to malutkie technienie stają się miarą rzeczywistości. A prawda staje się czymś małym i nic nie znaczącym. Korekcja ma na to wszystko tylko jedną odpowiedź, dając ją temu światu, który się na tym (błędzie) opiera:

***Pomyliłeś się w interpretacji prawdy. Jesteś w błędzie. Ale błąd nie jest grzechem i nie może być ustanowiony grzechem z powodu twoich pomyłek. Bóg panuje wiecznie i Jego prawa rządzą tobą i światem. Jego Miłość jest wszystkim, co istnieje. Strach jest iluzją, ponieważ jesteś podobny do Niego.***

Aby nauczyciel Boga mógł uzdrawiać, kluczową sprawą staje się dla niego to, by pozwolił na korekcję

wszystkich swoich błędów. Jeśli on odczuwa nawet najmniejszy ślad irytacji, gdy odpowiada komukolwiek, powinien sobie natychmiast uświadomić, że jego interpretacja (tego co jest) nie jest prawdziwa. Niechaj wtedy zwróci się do swego wiecznego Przewodnika i pozwoli mu ocenić, jaka powinna być właściwa odpowiedź. Wówczas zostaje uzdrowiony, a wraz z nim jego uczeń. Jedynym obowiązkiem nauczyciela Boga jest przyjąć Pojednanie dla siebie. Pojednanie oznacza korekcję czyli zniweczenie błędów. Kiedy to nastąpi, Boży nauczyciel staje się z definicji cudotwórcą. Jego grzechy zostały mu przebaczone i on dłużej się już nie potępia. Jak mógłby zatem potępić kogokolwiek? I czy jest ktoś, komu jego przebaczenie może przeszkadzać w uzdrawianiu?

[Powrót do spisu treści](#)

## 19. CO TO JEST SPRAWIEDLIWOŚĆ?

Sprawiedliwość jest Boską korekcją niesprawiedliwości. Niesprawiedliwość jest podstawą wszelkich osądów tego świata. Sprawiedliwość poprawia interpretacje, które niesprawiedliwość ustanawia i usuwa je. W Niebie nie istnieje ani sprawiedliwość ani niesprawiedliwość, gdyż błąd nie jest tam możliwy, a zatem naprawa błędu jest niepotrzebna. Jednakże na tym świecie przebaczenie zależy od sprawiedliwości, gdyż wszelki atak może być tylko niesprawiedliwy. Sprawiedliwość jest werdyktem Ducha Świętego na temat świata. Poza Jego osądem sprawiedliwość nie jest możliwa, ponieważ nikt na tym świecie nie jest zdolny do dokonywania tylko sprawiedliwych interpretacji i odłożenia wszelkiej niesprawiedliwości na bok. Gdyby Syn Boży był sprawiedliwie osądzony, nie istniałaby potrzeba zbawienia. Wówczas już na zawsze myśl o oddzieleniu byłaby nie do pomyślenia.

Sprawiedliwość, tak jak jej przeciwieństwo, jest określoną interpretacją. Jest ona jedyną interpretacją, która prowadzi do prawdy. To staje się możliwe dzięki temu, że chociaż sprawiedliwość sama w sobie nie jest prawdą, to jednak nie zawiera ona niczego, co sprzeciwia się prawdzie. Nie ma więc wewnętrznego konfliktu między sprawiedliwością i prawdą; ta pierwsza jest tylko początkowym małym krokiem w kierunku drugiej. Ta droga (do prawdy) zmienia się i staje się całkiem inna dla każdego, kto idzie wzdłuż niej. Nie można więc już na samym początku przepowiedzieć wspaniałości i okazałości scenerii, ogromnych otwierających się perspektyw, ukazujących się temu, który kontynuuje tę podróż. Jednak nawet te, których wspaniałość osiąga wielkość nie do opisanego, nie dorównują temu wszystkiemu, co czeka podróżnika, gdy jego droga dobiega końca, a czas wraz z nią. Ale gdzieś ów podróżnik musi rozpocząć swą drogę. Sprawiedliwość jest jej początkiem.

Wszystkie pomysły twego brata i twoje własne, wszystkie obawy dotyczące przyszłości i wszystkie troski związane z przeszłością biorą się z niesprawiedliwości. To jest soczewka, która umieszczona przed oczami ciała, zniekształca postrzeganie i wnosi do umysłu, który ją wytworzył i uczynił czymś drogim, obraz zniekształconego świata. Każda koncepcja tego świata jest wymyślona właśnie w ten sposób, wybiórczo i przypadkowo. „Grzechy” są postrzegane i usprawiedliwane dzięki starannej wybiórczości, zgodnie z którą każda myśl o całkowitości musi być odrzucona i przez to utracona. W tego rodzaju koncepcji nie ma miejsca na przebaczenie, ponieważ jedynie grzech wydaje się na zawsze prawdziwy.

Zbawienie jest Bożą sprawiedliwością. Ono przywraca twej świadomości całkowitość tych fragmentów, które postrzegasz jako oderwane i oddzielone. I ono właśnie przewycięża lęk przed śmiercią. Albowiem oddzielne fragmenty muszą ulec rozkładowi i śmierci, a całkowitość jest nieśmiertelna. Ona zachowuje się na wieki wieków tak jak jej Stwórca, będąc jednym z Nim. Boży Sąd jest Jego sprawiedliwością. Właśnie na ten Sąd – Sąd w pełni pozbawiony potępienia; ocenę opartą całkowicie na miłości – dokonałeś projekcji swojej niesprawiedliwości, spoglądając na Boga przez soczewkę wykrzywającą postrzeganie. Teraz niesprawiedliwość należy już do Niego, a nie do ciebie. Boisz się Go i nie widzisz, że nienawidzisz i boisz się swojej własnej Jaźni, którą uważasz za wroga.

Módl się do Boga o sprawiedliwość i nie myl jego miłosierdzia z twym własnym szaleństwem. Postrzeganie może wytworzyć dowolny obraz, jaki sobie tylko życzy widzieć umysł. Pamiętaj o tym. W tym leży Niebo albo piekło, w zależności od tego, co wybierzesz. Boża sprawiedliwość wskazuje na Niebo, gdyż jest całkowicie bezstronna. Przyjmuje każde świadectwo, które jest jej przedstawione, nic nie pomijając i nic nie oceniając jako oddzielone i odłączone od reszty. Dokonuje wszelkiej oceny z tego jednego punktu widzenia i tylko z tego jednego. Tu wszelki atak i potępienie staje się czymś bezsensownym i niedopuszczalnym. Postrzeganie odpoczywa, umysł jest spokojny, a światło znów powraca. Widzenie duchowe jest przywrócone. To, co było utracone, teraz zostaje odnalezione. Pokój Boga zstępuje na cały

## 20. CO TO JEST POKÓJ BOGA?

Było już mówione, że istnieje pewien rodzaj pokoju, który nie jest z tego świata. Jak można go rozpoznać? Jak można go odnaleźć? Jak można go zachować, gdy jest już odnaleziony? Rozważmy każde z tych pytań oddzielnie, ponieważ każde odzwierciedla inny krok na drodze do pokoju.

Po pierwsze, jak można pokój Boga rozpoznać? Boży pokój rozpoznaje się na początku poprzez jedną rzecz: pod każdym względem jest on całkowicie niepodobny do wszystkich poprzednich doświadczeń. Nie przywołuje do umysłu niczego, co było tam wprowadzane przedtem. Nie przynosi ze sobą żadnych przeszłych skojarzeń. Jest czymś całkowicie nowym. Jest czymś, co kontrastuje z całą przeszłością. Ale co jest rzeczą dziwną, nie tworzy kontrastu<sup>5</sup> w sensie prawdziwych różnic. Przeszłość tylko się wymyka, a na jej miejsce wstępuje wieczny spokój. Tylko tym jest Boży pokój. Zniknął jedynie kontrast postrzegany początkowo. Został osiągnięty spokój, obejmujący wszystko.

Jak odnaleźć pokój? Nikt nie może doznać porażki w jego odnalezieniu, kto tylko poszukuje warunków jego istnienia. Pokój Boży nie może nigdy pojawić się tam, gdzie przebywa złość, ponieważ złość zaprzecza istnieniu pokoju. Kto postrzega złość jako usprawiedliwioną w jakikolwiek sposób czy w jakichkolwiek okolicznościach, ogłasza, że pokój nie ma sensu i musi zatem wierzyć, że nie może on istnieć. W tych warunkach pokój nie może być odnaleziony. Zatem przebaczenie jest koniecznym warunkiem odnalezienia pokoju Boga. Można powiedzieć jeszcze więcej: tam, gdzie się przebacza, tam *musi* być pokój. Albowiem co, oprócz ataku, prowadzi do wojny? I co, jak nie pokój, jest przeciwieństwem wojny? Tu rzuca się w oczy zasadniczy kontrast, jasny i oczywisty. Jednak, gdy odnaleziony jest pokój, wojna staje się czymś bezsensownym. I konflikt jest teraz postrzegany jako nieistniejący i nierzeczywisty.

Jak można zachować pokój Boga, gdy jest już odnaleziony? Powrót złości, w jakiegokolwiek formie, opuszcza jeszcze raz ciężką zasłonę i wówczas przekonanie, że pokój nie może istnieć, z pewnością powróci. Wojna jest ponownie akceptowana jako jedyna rzeczywistość. Teraz musisz jeszcze raz odłożyć swój miecz, chociaż nie rozpoznajesz, że znowu go podniosłeś. Ale wkrótce dowiesz się, że musisz znowu chwycić za miecz w swej obronie, mimo, że już teraz pamiętasz, choćby słabo, jak byłeś szczęśliwy bez niego. Zatrzymaj się na chwilę i pomyśl o tym: Czy chcesz konfliktu, czy też lepszym wyborem jest pokój Boga? Jakie rozwiązanie przynosi ci więcej? Spokój umysłu nie jest małym darem. Czy nie wolałbyś raczej żyć niż wybrać śmierć?

Życie jest radością, a śmierć może tylko płakać. W śmierci widzisz ucieczkę od tego, co wytworzyłeś. Ale nie widzisz tego, że to ty wytworzyłeś śmierć, które jest tylko iluzją końca. Śmierć nie może być ucieczką (przed niczym), ponieważ problem tkwi w życiu, a nie w śmierci, która nie jest życiem. Życie nie ma przeciwieństwa, ponieważ pochodzi od Boga. Życie i śmierć tylko wydają się być czymś przeciwnym, ponieważ ty postanowiłeś, że śmierć kończy życie. Przebacź temu światu, a wówczas zrozumiesz, że wszystko, co Bóg stworzył, nie ma końca, a wszystko, czego On nie stworzył, nie jest rzeczywiste. To jedno zdanie wyjaśnia cały nasz kurs. To zdanie nadaje naszym ćwiczeniom jeden kierunek. I to jedno zdanie określa dokładnie program nauczania Ducha Świętego.

Co to jest pokój Boga? Nie więcej niż to: proste zrozumienie, że Jego Wola nie ma zupełnie żadnego przeciwieństwa. Nie istnieje żadna myśl, która jest prawdziwa i która sprzeciwia się Jego Woli. Kontrast między Jego Wolą i twoją wolą tylko wydaje się być prawdziwy. W świetle prawdy nie ma tu żadnego konfliktu, ponieważ Jego Wola jest twoją wolą. Teraz potężna Wola Boga jest Jego darem dla ciebie. On nie zmierza do zatrzymania jej dla Siebie. Dlaczego więc ty miałbyś zdążyć do trzymania tylko dla siebie, z dala od Niego, swoich marnych wyobrażeń? Wola Boga jest Jedna i wszystko jest w niej zawarte. To jest twoje dziedzictwo. Wszechświat rozciągający się poza słońce i gwiazdy, a także wszelkie myśli, jakie tylko mogą się zrodzić w twym umyśle – wszystko to należy do ciebie. Boży pokój jest stanem (istnienia) Jego Woli. Gdy osiągniesz Jego pokój, wówczas przypomnisz Go sobie.

5 Użyte w oryginale angielskie słowo „contrast” może być również tłumaczone jako przeciwieństwo.

## 21. JAKA JEST ROLA SŁÓW W UZDRAWIANIU?

Mówiąc ściśle, słowa nie odgrywają żadnej roli w uzdrowieniu. Czynnikiem motywującym jest modlitwa lub prośba. Otrzymujesz to, o co prosisz. Ale to odnosi się do modlitwy serca, a nie do słów, których używasz w modlitwie. Czasami słowa i ta modlitwa są ze sobą sprzeczne, czasami są zgodne. To nie ma znaczenia. Bóg nie rozumie słów, ponieważ zostały one wytworzone przez oddzielone umysły, aby utrzymywać iluzję oddzielenia. Słowa mogą być pomocne, szczególnie dla początkujących, w osiągnięciu odpowiedniej koncentracji i w ułatwieniu wyłączenia się, lub przynajmniej w kontrolowaniu ubocznych myśli. Jednak nie zapomnijmy tego, że te słowa są tylko symbolami symboli. Są one zatem aż o dwa kroki odległe od rzeczywistości.

Jako symbole, słowa mają ściśle określone odniesienia. Nawet gdy wydają się być bardzo abstrakcyjne, obraz, który pojawia się w umyśle, bywa zwykle bardzo konkretny. Jeśli w umyśle nie pojawia się jakieś określone pojęcie czy wyobrażenie, które odpowiadałoby danemu słowu, wówczas to słowo ma niewielkie znaczenie praktyczne lub nie ma go wcale i nie może zatem być pomocne w procesie uzdrawiania. Modlitwa serca w rzeczywistości nie prosi o konkretne rzeczy. Ona zawsze prosi o jakiś rodzaj przeżycia, w którym określone rzeczy są tylko tym, co w opinii proszącego przynosi pożądane doświadczenie. Słowa są zatem symbolami rzeczy, o które się prosi, zaś same rzeczy tylko reprezentują doświadczenia, na które nadzieję ma proszący.

Modlitwa o rzeczy tego świata przynosi doświadczenia tego świata. Jeżeli prosi się o to w modlitwie serca, to prośba będzie spełniona, ponieważ będzie odebrana. Jest niemożliwe, by modlitwa serca pozostała bez odpowiedzi i aby proszący jej nie dostrzegł. Jeżeli prosi on o niemożliwe, jeśli chce tego, co nie istnieje lub poszukuje w swym sercu iluzji, wszystko to staje się jego własnością. Moc jego decyzji oferuje mu to o co prosi. W tym tkwi piekło i Niebo. Śpiący Syn Boga ma tylko tą pozostawioną mu moc. Ona jest wystarczająca. Jego słowa nic nie znaczą. Tylko Słowo Boże ma jakiegokolwiek znaczenie, ponieważ symbolizuje to, co w ludzkiej symbolice w ogóle nie występuje. Sam Duch Święty rozumie, co to Słowo znaczy. I to jest także wystarczające.

Zatem czy nauczyciel Boga ma unikać używania słów w swym nauczaniu? Ależ nie! Do wielu można dotrzeć tylko poprzez słowa, ponieważ na razie są niezdolni do słuchania w ciszy. Boży nauczyciel musi zatem nauczyć się używania słów w nowy sposób. Stopniowo uczy się, jak pozwolić, by słowa zostały dla niego wybrane, podczas gdy on sam przestaje decydować, co chce powiedzieć. Ten proces jest tylko szczególnym przypadkiem lekcji z części kursu zawierającej ćwiczenia, która głosi: „Cofnę się, i pozwolę by On mnie poprowadził”<sup>6</sup>. Nauczyciel Boży akceptuje słowa, które są mu proponowane i daje je tak, jak je otrzymuje. Nie kontroluje ani nie zarządza swoją mową. Słucha, słyszy i mówi.

Główna przeszkoda dotycząca tego aspektu jego uczenia się jest taka, że nauczyciel Boga obawia się, iż to co słyszy może być niewiarygodne bądź nieprawdziwe. A to co słyszy może naprawdę być zaskakujące. To może także wydawać się nie na temat w odniesieniu do przedstawionego problemu tak jak on go postrzega i może, faktycznie, stawiać tego nauczyciela w sytuacji, która wydaje się być dla niego bardzo kłopotliwa. Jednak wszystkie te opinie są bezwartościowe. Są to tylko jego własne osądy, pochodzące z jego własnego, nędznego postrzegania, które powinien odrzucić. Nie osądzaj słów, które do ciebie przychodzą, ale przekazuj je z ufnością. One są mądrzejsze niż twoje własne. Boży nauczyciele mają do dyspozycji Słowo Boże, które za tymi symbolami stoi. I On Sam daje słowom, których oni używają, moc Jego Ducha, podnosząc je od rangi pozbawionych znaczenia symboli, do rangi Wołania samego Nieba.

[Powrót do spisu treści](#)

## 22. W JAKI SPOSÓB UZDROWIENIE I POJEDNANIE SĄ ZE SOBĄ POWIĄZANE?

Uzdrowienie i Pojednanie nie są ze sobą powiązane, one są identyczne. Nie ma stopni trudności w cudach, ponieważ nie ma stopniowania Pojednania. Tylko takie pojmowanie Pojednania, jako czegoś całkowitego, możliwe jest na tym świecie, ponieważ jest ono źródłem całkowicie zjednoczonej percepcji. Częściowe Pojednanie jest ideą bez sensu, tak samo, jak nie do pomyślenia są specjalne strefy piekła w Niebie. Gdy zaakceptujesz pojednanie, wówczas zostaniesz uzdrowiony. Pojednanie jest Słowem Bożym.

<sup>6</sup> Chodzi tu o lekcję 155.

Czy zostanie jeszcze coś, co mogłoby wywołać chorobę, gdy zaakceptujesz Jego Słowo? Gdy zaakceptujesz Jego Słowo, spełni się każdy cud. Przebaczyć znaczy uzdrowić. Nauczyciel Boży podjął się akceptacji Pojednania dla siebie jako jedynej swojej funkcji. Czy jest coś, czego on wtedy nie może uzdrowić? Jaki cud mógłby mu być odmówiony?

Postęp, jaki czyni nauczyciel Boga, może być powolny lub szybki, w zależności od tego, czy uznaje on to, że Pojednanie jest wszechogarniające, czy też przez jakiś czas wyłącza z Pojednania jakąś część problemów. W niektórych przypadkach pojawia się nagła i całkowita świadomość pełnej przydatności lekcji Pojednania do każdej sytuacji, ale to zdarza się stosunkowo rzadko. Nauczyciel Boga być może zaakceptował tę funkcję, którą Bóg mu powierzył, dużo wcześniej, jeszcze zanim nauczył się on wszystkiego na temat tego, co ta akceptacja mu daje. Tylko koniec jest pewny. Ale gdziekolwiek na tej drodze, którą kroczy, może sobie on uświadomić, że Pojednanie ogarnia wszystko. Jeżeli droga wydaje się długa, niech będzie zadowolony. To on zdecydował o kierunku, w jakim chce iść. Czy proszono go o coś więcej? I czy Bóg odmówiłby reszty, gdy zostało uczynione to, co było wymagane?

Nauczyciel Boga musi zrozumieć, że przebaczenie jest uzdrowieniem, jeśli chce uczynić postęp (w swej działalności). Idea, że ciało może chorować, jest centralnym pojęciem systemu myślowego ego. Ta myśl nadaje ciału autonomię, oddziela go od umysłu i utrzymuje nietkniętą ideę ataku. Jeżeli ciało mogłoby być chore, Pojednanie byłoby niemożliwe. Ciało, które może rozkazywać umysłowi aby czynił to, co ono uzna za stosowne, mogłoby tylko zająć miejsce Boga i udowadniać, że zbawienie jest niemożliwe. Co wtedy zostaje do uzdrowienia? Ciało stało się panem umysłu. Jak mógłby umysł powrócić do Ducha Świętego, jeśli ciało nie byłoby zabite? I kto chciałby zbawienia za taką cenę?

Z pewnością choroba nie wydaje się być decyzją. Ani też nikt nie uwierzyłby w to, że chce być chory. Może ktoś potrafiłby zaakceptować tę ideę w teorii, ale rzadko by ją stosował konsekwentnie do wszystkich form choroby, zarówno w indywidualnym postrzeganiu ich w samym sobie, jak również we wszystkich innych. To nie na tym poziomie nauczyciel Boga wywołuje cud uzdrowienia. On nie zauważa umysłu i ciała, widząc tylko promieniujące przed nim oblicze Chrystusa, naprawiające wszelkie błędy i uzdrawiające wszelkie postrzeganie. Uzdrowienie jest rezultatem rozpoznania przez Bożego nauczyciela kim jest ten, kto potrzebuje uzdrowienia. To rozpoznanie nie odnosi się do czegokolwiek w sposób szczególny. Jest ono prawdziwe dla wszystkich rzeczy, które stworzył Bóg. W nim są uzdrowione wszelkie iluzje.

Kiedy nauczyciel Boży doznaje porażki w uzdrowieniu, dzieje się tak dlatego, że zapomniał on, Kim on jest. Choroba innego stała się jego własną. Pozwalając by się to zdarzyło, utożsamił się z ego kogoś innego i w ten sposób pomylił go z ciałem. Czyniąc tak, odmówił przyjęcia dla siebie Pojednania i nie może zaoferować go swemu bratu w imię Chrystusa. Jest on wtedy faktycznie całkowicie niezdolny do rozpoznania swego brata, ponieważ jego Ojciec nie stworzył ciała, więc postrzega on swego brata jako kogoś nierzeczywistego. Pomyłki nie naprawiają pomyłek, a zniekształcone postrzeganie nie uzdrawia. Zawróć nauczycielu Boga. Jesteś w błędzie. Nie prowadź dalej tą drogą, gdyż ją zgubiłeś. Zwróć się szybko do swego Nauczyciela i pozwól mu uzdrowić cię.

Oferata Pojednania jest uniwersalna. Ona jest możliwa do zastosowania w równym stopniu do wszystkich osób we wszystkich okolicznościach. I w niej tkwi moc uzdrowienia wszystkich osób z wszystkich rodzajów chorób. Nie wierz, że to jest nieuczciwe względem Boga i że jest zatem niewiernością wobec Niego. Osoba chora postrzega siebie jako oddzieloną od Boga. Czy chciałbyś widzieć taką osobę jako oddzieloną od ciebie? Twoim zadaniem jest uzdrawiać poczucie oddzielenia, które uczyniło tego człowieka chorym. Twoją funkcją jest rozpoznać, co z jego wiary dotyczącej jego samego nie jest prawdą. Musisz mu pokazać, że mu przebaczasz. Uzdrowianie jest bardzo proste. Pojednanie jest otrzymywane i oferowane. Będąc odebrane, musi być zaakceptowane. Uzdrowienie polega więc na jego właściwym przyjęciu. Cała reszta musi wynikać z tego jednego celu.

Kto może ograniczyć moc Samego Boga? Kto może więc powiedzieć, jaka osoba może być uzdrowiona i z czego oraz co musi pozostawać poza Bożą mocą przebaczenia? To jest rzeczywiście szaleństwo. Do Bożych nauczycieli nie należy ograniczanie Boga, ponieważ nie należy do nich osądzanie Jego Syna. A osądzanie Jego Syna jest ograniczaniem jego Ojca. Obie te rzeczy są jednakowo bez sensu. Jednak stanie się to zrozumiałe dopiero wtedy, gdy Boży nauczyciel uzna, że one stanowią tą samą pomyłkę. Właśnie tu on rzeczywiście przyjmuje Pojednanie, gdyż odwołuje swój osąd na temat Syna Boga, akceptując go takim, jakim go Bóg stworzył. Dłużej już nie stawia się ponad Bogiem, określając, gdzie uzdrowienie powinno być dane, a gdzie powinno być odmówione. Teraz może powiedzieć wraz z Bogiem: „To jest mój Syn umiłowany, stworzony w sposób doskonały i pozostający takim na zawsze”.

## 23. CZY JEZUS MA SZCZEGÓLNE MIEJSCE W UZDRAWIANIU?

Boże dary są rzadko odbierane bezpośrednio. Nawet najbardziej zaawansowani Boży nauczyciele ulegają pokusom tego świata. Czy byłoby rzeczą słuszną, żeby ich uczniowie byli z tego powodu pozbawieni uzdrowienia? Biblia mówi: „Proś w imię Jezusa Chrystusa”. Czy to jest tylko nawoływanie do magii? Imię przecież nie uzdrawia, a samo wezwanie nie wywołuje specjalnych mocy. Co to znaczy wzywać Jezusa Chrystusa? Co sprawia wezwanie w jego imię? Dlaczego odwołanie się do niego jest częścią uzdrowienia?

Mówiliśmy wielokrotnie, że ten, kto w sposób doskonały zaakceptował pojednanie dla siebie, może uzdrowić ten świat. Naprawdę, on już to uczynił. Pokusa może powracać do innych, ale nigdy do tego Jednego. Stał się On podniesionym Synem Boga<sup>7</sup>. Przewyciężył śmierć, ponieważ zaakceptował życie. Rozpoznał siebie takim, jakim go Bóg stworzył i czyniąc tak rozpoznał wszelkie żywe stworzenie jako część siebie. Jego moc nie ma granic, gdyż jest to moc Boga. Zatem jego imię stało się Imieniem Boga, ponieważ on już nie widzi siebie oddzielnym od Niego.

Co to wszystko znaczy dla ciebie? To znaczy, że wspominając Jezusa wspominasz Boga. W tym tkwi całkowity związek Syna i Ojca. Jego udział w Synostwie jest także twoim udziałem i jego ukończona nauka gwarantuje twój własny sukces. Czy jego pomoc jest wciąż dostępna? Co on mówił na ten temat? Przypomnij sobie jego obietnice i zapytaj się szczerze, czy jest prawdopodobne, że nie uda mu się ich dotrzymać. Czy Bóg może zawieść Swego Syna? I czy ten, który jest jednym z Bogiem, może być do Niego niepodobny? Kto wykroczył poza ciało, ten wykroczył poza ograniczenia. Czy największy nauczyciel byłby nieosiągalny dla tych, którzy za nim podążają?

Imię Jezusa Chrystusa jako takie jest tylko symbolem. Ale ono reprezentuje sobą miłość, która jest nie z tego świata. Jest to symbol, który jest bezpiecznie używany, zamiast wielu różnych imion wszystkich bogów, do których się modlisz. Staje się on jaśniejącym symbolem Słowa Bożego, tak bliskim temu co oznacza, że ta mała przestrzeń między nimi znika, w momencie, gdy to imię jest przywołane do umysłu. Przywołanie imienia Jezusa Chrystusa jest podziękowaniem za wszystkie dary, które otrzymałeś od Boga. I wdzięczność Bogu staje się sposobem, poprzez który jest On przypomniany, ponieważ miłość nie może być z dala od wdzięcznego serca i wdzięcznego umysłu. Bóg wstępuje tam łatwo, ponieważ są to prawdziwe warunki twego powrotu do domu.

Jezus wskazał drogę. Dlaczego nie miałbyś być mu wdzięczny za to? Poprosił o miłość, ale tylko po to, by mógł ci ją dać. Nie kochasz siebie. Ale w jego oczach twoja cudowność jest tak całkowita i nieskazitelna, że widzi on w niej odbicie swego Ojca. Stajesz się symbolem jego Ojca, tu na tej ziemi. W tobie wypatruje nadziei, ponieważ nie widzi w tobie ograniczeń ani nie postrzega żadnej plamy, która mogłaby oszpecić twą piękną doskonałość. W jego oczach wizja Chrystusa lśni w sposób doskonały i niezmienny. On pozostał z tobą. Czy nie chciałbyś nauczyć się lekcji zbawienia poprzez jego nauczanie? Dlaczego miałbyś zaczynać od nowa, kiedy on już odbył tę podróż za ciebie?

Nikt na ziemi nie może pojąć czym jest Niebo i co jego jedyny Stwórca naprawdę zamierza. Jednak mamy świadków. To do nich mądrość winna się odwołać. Są wśród nich nawet tacy, których nauka daleko wykracza poza to, czego możemy się nauczyć. Nie chcielibyśmy nauczać ograniczeń, jakie nałożyliśmy na siebie. Nikt, kto stał się prawdziwym i oddanym nauczycielem Boga, nie zapomina o swych braciach. Jednak to, co on może im zaferować, jest ograniczone przez to, czego sam się uczy. Zatem zwróć się do tego, który odłożył wszelkie ograniczenia i wykroczył poza najdalszy zasięg nauczania. On zabierze ciebie z sobą, gdyż nie szedł sam. I byłeś z nim wtedy, tak jak jesteś teraz.

Ten kurs pochodzi od niego, a jego słowa dotarły do ciebie w języku, który możesz kochać i rozumieć. Czy jest możliwe, by byli inni nauczyciele, wskazujący drogę tym, którzy mówią innymi językami i odwołują się do innych symboli? Oczywiście, że tak. Czy Bóg zostawiłby kogoś bez tak bardzo potrzebnej mu obecnie pomocy w czasie gdy ma on kłopoty; bez jakiegoś zbawcy, który może symbolizować Jego Samego? Jednak potrzebny jest nam niewątpliwie wielostronny program nauczania, nie ze względu na zawartość jakichś różnic w tym programie, ale dlatego, że symbole muszą być dostosowywane i zmieniane

<sup>7</sup> W oryginale jest tu zwrot „the risen Son of God”. Ponieważ zwrot „risen from the dead” oznacza „zmartwychwstały”, może to zabrzmieć również jako „zmartwychwstały Syn Boga”.

tak, by odpowiadały potrzebom. Jezus przybył by odpowiedzieć na twoje potrzeby. W nim odnajdujesz Odpowiedź Boga. Nauczaj więc z nim, ponieważ on jest z tobą; on jest zawsze tutaj.

[Powrót do spisu treści](#)

## 24. CZY ISTNIEJE REINKARNACJA?

W ostatecznym sensie, reinkarnacja nie jest możliwa<sup>8</sup>. Nie ma przeszłości i nie ma przyszłości, a idea urodzenia w ciele jest bez znaczenia zarówno jeśli jest ono jednorazowe jak i wtedy gdy jest wielokrotne. Reinkarnacja nie może być zatem prawdziwa w rzeczywistym sensie. Naszym jedynym pytaniem powinno być to: „Czy ta koncepcja jest przydatna?” A to zależy oczywiście od tego, do czego jest ona użyta. Jeżeli jest użyta do umocnienia rozpoznania wiecznej natury życia, jest ona rzeczywiście przydatna. Czy jakieś inne pytanie na jej temat jest naprawdę użyteczne w rozjaśnianiu tej drogi? Podobnie jak wiele innych wierzeń, wiara w reinkarnację może być bardzo nadużyta. W najlepszym razie, takie niewłaściwe użycie koncepcji reinkarnacji oferuje zaabsorbowanie przeszłością i może dumę z przeszłości. W najgorszym przypadku wytwarza ono bezwład w terażniejszości. Pomiędzy tymi skrajnościami możliwych jest wiele rodzajów szaleństw.

Reinkarnacja pod żadnym względem nie chciałaby być problemem dotyczącym tego, co jest *teraz*. Jeżeli reinkarnacja miałaby być odpowiedzialna za pewne trudności jakich teraz doświadczają określona osoba, zadaniem takiej osoby byłoby teraz wciąż tylko uciekać od tych trudności. Jeżeli jednak ta osoba buduje podwaliny dla przyszłego życia, może wciąż pracować na rzecz swego zbawienia tylko teraz. Dla niektórych ta koncepcja może być bardzo wygodna i jeśli podnosi ich na duchu, jej wartość jest widoczna sama przez się. Jakkolwiek jest pewne, że droga do zbawienia może być odnaleziona zarówno przez tych, którzy wierzą w reinkarnację, jak i przez tych, którzy w nią nie wierzą. Ta idea nie może być zatem uważana za niezbędną w programie nauczania. Istnieje bowiem zawsze pewne ryzyko widzenia terażniejszości w kategoriach przeszłości. Ale istnieje też zawsze jakieś dobro płynące z każdej myśli, która umacnia ideę, że życie i ciało nie są tym samym.

Dla naszych celów nie byłoby użyteczne zajmowanie jakiegoś określonego stanowiska w sprawie reinkarnacji. Nauczyciel Boga powinien pomagać zarówno tym, którzy wierzą w reinkarnację, jak i tym, którzy w nią nie wierzą. Gdyby zażądano od niego określonego stanowiska w tej kwestii, to by tylko ograniczyło jego użyteczność, tak jak i ograniczyłoby ją podjęcie przez niego określonej decyzji w tej sprawie. Nasz kurs nie zajmuje się żadną koncepcją, która nie byłaby do zaakceptowania dla każdego, niezależnie od jego tradycyjnych wierzeń. Jego ego wystarczy mu by sobie z tym poradzić i nie jest rzeczą mądrą, by obciążał się jakimiś sekciarskimi sporami. Nie byłoby żadnej korzyści z jego pochopnej akceptacji kursu tylko dlatego, że popiera on jego własne, długo utrzymywane wierzenia.

Trzeba mocno podkreślić, że celem tego kursu jest kompletne odwrócenie i radykalna zmiana myślenia. Gdy jest to już ostatecznie zrealizowane, takie kwestie jak prawdziwość reinkarnacji stają się bez znaczenia. Ale zanim to nastąpi, najczęściej bywają jedynie kontrowersyjne. Nauczyciel Boży postępuje więc mądrze unikając takich kwestii, ponieważ ma dużo do nauczania i nauczenia się oprócz tego. Powinien on się zarówno nauczyć, jak i nauczać innych, że teoretyczne rozważania są tylko stratą czasu, pozbawiającą go celu, dla którego został ustanowiony. Jeśli istnieje coś, co jest związane z określonym pojęciem lub wierzeniem, a co będzie użyteczne, będzie mu to powiedziane. Będzie mu też powiedziane, jak tego użyć. Co więcej trzeba mu wiedzieć?

Czy to znaczy, że nauczyciel Boga nie powinien sam wierzyć w reinkarnację i czy znaczy to, że nie powinien również dyskutować na jej temat z tymi, którzy w nią wierzą? Odpowiedź brzmi: oczywiście że nie. Jeżeli on sam wierzy w reinkarnację, popełniłby błąd wyrzekając się tej wiary, chyba że poradziłby mu tak jego wewnętrzny Nauczyciel. A to jest wysoce nieprawdopodobne. Ale ktoś mógłby mu zarzucić, że on pod jakimś względem niewłaściwie używa tego przekonania, co jest szkodliwe dla postępów jego uczniów i jego samego. Wówczas powinna być zalecona ponowna interpretacja (owego przekonania), albowiem jest to w tej sytuacji niezbędne. Jakkolwiek wszystko, co musi być rozpoznane, to tylko to, że urodziny nie były początkiem a śmierć nie jest końcem. Jednak nawet tak dużo nie jest wymagane dla początkującego.

<sup>8</sup> W ostatecznym sensie reinkarnacja nie jest możliwa, ponieważ w ostatecznym sensie ten świat jest tylko iluzją i w rzeczywistości nie istnieje. Tak jest jednak tylko wtedy, gdy patrzymy na rzeczywistość z perspektywy wieczności. W tym sensie iluzją są narodziny i śmierć, niezależnie od tego, czy są jednokrotne, czy też wielokrotne. Jednak w obrębie samej iluzji, tj. w czasoprzestrzeni, te pojęcia wydają się mieć znaczenie.

Potrzebne jest tylko to, by zaakceptował on ideę, że niekoniecznie wie wszystko, co jest do nauczenia. Jego podróż dopiero się rozpoczęła.

Ten kurs kładzie nacisk zawsze na to samo: to właśnie w tej chwili jest tobie oferowane całkowite zbawienie i właśnie w tej chwili możesz je zaakceptować. To jest wciąż twój jedyny obowiązek. Pojednanie mogłoby być porównane do całkowitej ucieczki od przeszłości i całkowitego braku zainteresowania przyszłością. Niebo jest tutaj. Nie ma go gdzie indziej. Niebo jest teraz. Nie ma innego czasu (niż teraz). Jakiegokolwiek nauczanie, które nie prowadzi do tego, nie dotyczy Bożych nauczycieli. Wszystkie wierzenia, jeśli są prawidłowo interpretowane, muszą na to wskazywać. W tym sensie można powiedzieć, że ich prawda leży w ich użyteczności. Wszystkie wierzenia, które prowadzą do postępu, powinny być uznawane. To jest jedyne kryterium, które jest wymagane przez ten kurs. Nic więcej nie trzeba.

[Powrót do spisu treści](#)

## 25. CZY MOCE PARAPSYCHICZNE SĄ POŻĄDANE?

Odpowiedź na to pytanie jest bardzo podobna do poprzedniej. Nie istnieją, oczywiście, jakieś „nienaturalne” siły i wymyślanie mocy, która nie istnieje, jest odwoływaniem się do magii. Jednakże jest równie oczywiste, że każdy człowiek ma wiele zdolności, których sobie nie uświadamia. W miarę, jak jego świadomość podnosi się, może on rozwijać i wykorzystywać umiejętności, które wydają się mu całkiem zaskakujące. Jednak nic, co może on czynić, nie da się porównać nawet w najmniejszym stopniu z wspaniałą niespodzianką, jaką mu przynosi przypomnienie sobie Kim on jest. Niechaj cała jego nauka i wszystkie jego wysiłki będą skierowane w stronę właśnie tej jednej wielkiej niespodzianki, a wówczas nie będzie zadowolony z opóźnienia, jakie mogą powodować jakieś inne, małe niespodzianki, na jakie może natrafić na swojej drodze.

Oczywiście istnieje wiele „parapsychicznych” mocy, które są najwyraźniej zgodne z tym kursem. Komunikowanie się nie jest ograniczone do tego tak małego zakresu kanałów, jakie rozpoznaje ten świat. Gdyby tak było, wówczas nauczanie zbawienia nie miało by sensu. Nie byłoby wykonalne. Ograniczenia, jakie ten świat nakłada na porozumiewanie się i przekazywanie informacji są głównymi przeszkodami w bezpośrednim doświadczaniu Ducha Świętego, Który jest Obecny zawsze i Którego Głos jest dostępny tylko do słuchania. Te ograniczenia są ustanowione ze strachu, gdyż bez nich mury otaczające wszystkie oddzielone miejsca by runęły pod wpływem świętego dźwięku Jego Głosu. Kto przekracza te ograniczenia w jakikolwiek sposób, staje się tylko bardziej naturalny. On nie czyni nic szczególnego i nie ma magii w jego dokonaniach.

Te pozornie nowe zdolności, jakie mogą być zgromadzone po drodze, mogą być bardzo pomocne. Powierzone Duchowi Świętemu i użyte pod Jego kierownictwem, są cennymi pomocami w nauczaniu. Do tych zastosowań jest nieistotne pytanie, jak one powstają. Jedyne ważną sprawą jest to, jak są używane. Ale gdy są traktowane jako cele same w sobie, bez względu na to jak się to robi, wówczas opóźniają postęp. Ich wartość nie leży też w udowodnianiu czegokolwiek; ani osiągnięć z przeszłości, ani niezwykłego dostrojenia się do „niewidzialnych” czy „szczególnych” łask Bożych. Bóg nie obdarza szczególnymi łaskami i nikt nie posiada jakichś szczególnych mocy, które nie byłyby dostępne dla każdego. Szczególne moce są demonstrowane tylko przez sztuczki magii.

To, co jest szczerze i prawdziwe, nie jest używane do oszukiwania. Duch Święty jest niezdolny do oszustwa i może używać tylko prawdziwych zdolności. To, co jest używane w magii, jest dla Niego bezużyteczne. Ale to, czego On używa, nie może być używane w magii. Jednakże istnieje szczególny urok niezwykłych zdolności, które mogą zaciekawiać i kusić. Są w nich siły, których Duch Święty pragnie i potrzebuje. Jednak ego widzi w tych samych siłach okazję do wysławiania siebie. Siły przemienione w słabość są rzeczywiście tragedią. Ale to, co nie jest dane Duchowi Świętemu, musi być dane słabości, bowiem to, co jest odmówione miłości, jest darowane lękowi i w konsekwencji staje się przerażające.

Nawet ci, którzy już nie cenią rzeczy materialnych tego świata, mogą wciąż być oszukiwani przez moce parapsychiczne. Ponieważ zaprzestali oni inwestowania w dary świata materialnego, ich ego poczuło się poważnie zagrożone. Ono może być wciąż wystarczająco mocne by pozyskiwać te nowe pokusy i poprzez swą przebiegłość odzyskać z powrotem swą siłę. Wielu z nich nawet nie dopatruje się tu żadnych umocnień i fortyfikacji ego, chociaż nie są one szczególnie subtelne. Jednak, gdy wciąż utrzymywane jest życzenie, by być oszukiwanym, wówczas oszustwo staje się czymś bardzo łatwym. Teraz „moc” nie jest już dłużej prawdziwą zdolnością i nie może być używana w pewny i niezawodny sposób. Jest prawie nieuniknione, że



jeśli ktoś nie zmieni swego zdania co do swojego celu, będzie popierał wszelkie niepewności swej mocy, w atmosferze narastającego oszustwa.

Każda zdolność czy umiejętność, którą ktoś rozwija, ma w sobie potencjał dobra. Od tego nie ma wyjątków. Im bardziej niezwykła i nieoczekiwana jest ta moc, tym większa jest jej potencjalna użyteczność. Zbawienie wymaga wszystkich zdolności, ponieważ wszystko to, co ten świat chciałby zniszczyć, Duch Święty chciałby przywrócić. Zdolności parapsychiczne były używane do wzywania diabła, co oznacza tylko umacnianie ego. Jednak mogą one również być używane w służbie Ducha Świętego, będąc wielkim kanałem dla nadziei i uzdrowienia. Ci, którzy rozwijali zdolności parapsychiczne, po prostu pozwolili sobie zdjąć pewne ograniczenia, które nałożyli na swe umysły. Jeśli wykorzystują oni swą powiększoną wolność do większego uwięzienia, wówczas mogą tylko nakładać na siebie dalsze ograniczenia. Jednak Duch Święty potrzebuje tych darów i tych, którzy Mu je oferują, dzieląc wdzięczność Chrystusa za ich serca.

[Powrót do spisu treści](#)

## 26. CZY MOŻNA KONTAKTOWAĆ SIĘ BEZPOŚREDNIO Z BOGIEM?

Z Bogiem można rzeczywiście kontaktować się bezpośrednio, ponieważ między Nim i Jego Synem nie ma żadnego oddalenia. Jego świadomość jest w pamięci wszystkich i jego słowo jest zapisane w każdym sercu. Jednak ta świadomość i ta pamięć może pojawić się tylko powyżej pewnego progu rozpoznania, gdzie wszystkie przeszkody na drodze do prawdy zostały usunięte. Jak często się to zdarza? W tej kwestii Boży nauczyciele mają określoną rolę do odegrania. Oni także, jak dotychczas, nie osiągnęli właściwego zrozumienia, ale są połączeni z innymi. Właśnie to oddziela ich od tego świata. I właśnie to umożliwia innym opuścić ten świat wraz z nimi. Sami są niczym. Ale w ich połączeniu jest moc Boga.

Istnieją tacy, którzy dotarli do Boga bezpośrednio, nie utrzymując w sobie nawet najmniejszego śladu ograniczeń tego świata i doskonale pamiętając swą własną Tożsamość. Ci mogliby być nazwani Nauczycielami nauczycieli, bo choć nie są oni już dłużej widzialni, ich wizerunek może być w razie potrzeby jeszcze przywoływany. I będą się pojawiać wtedy kiedy i tam gdzie takie pojawienie jest dla nich użyteczne. Tym, dla których takie ich ukazanie się byłoby przerażające, dają swoje myśli. Nikt nie może przywoływać ich na próżno. Ani też nie istnieje nikt, kogo by oni nie byli świadomi. Wszystkie potrzeby są im znane i wszystkie błędy są przez nich rozpoznawane i wszystkie są pomijane. Przyjdzie czas, kiedy stanie się to zrozumiałe. A tymczasem wszystkie swoje dary przekazują nauczycielom Boga, którzy oczekują od nich pomocy, prosząc o wszystkie rzeczy w ich imię i w żadne inne.

Czasami nauczyciel Boga może przeżyć krótkie doświadczenie bezpośredniego zjednoczenia z Bogiem. Na tym świecie jest prawie niemożliwe, by trwało to dłużej. To doświadczenie może niekiedy być osiągnięte na drodze wielkiej pobożności i oddania, a wtedy może być na tej ziemi utrzymywane przez długi czas. Ale zdarza się to tak rzadko, że nie można tego traktować jako realistycznego celu. Jeśli tak się zdarzy, to niech tak będzie. Jeśli tak się nie zdarzy, to również niech tak będzie. Wszystkie stany na tym świecie muszą być iluzoryczne. Gdyby kontakt z Bogiem był osiągany w ciągłej, nieprzerwanej świadomości, wówczas ciało nie byłoby długo utrzymywane. Takich, którzy przyjęli ciało tylko dlatego, by zwiększyć swą użyteczność dla tych, którzy pozostają z tyłu, jest rzeczywiście mało. I potrzebują pomocników, którzy są wciąż w niewoli i wciąż uśpieni, a by poprzez ich przebudzenie można było usłyszeć Głos Boga.

Nie rozpaczaj więc z powodu ograniczeń. Twoją funkcją jest uciec od nich, ale nie jest nią to, by być bez nich. Jeśli chciałbyś słuchać tych, co cierpią, musisz mówić ich językiem. Jeśli chciałbyś być ich zbawcą, musisz rozumieć, od czego trzeba uciec. Zbawienie nie jest zagadnieniem teoretycznym. Ujrzyj problem, poproś o jego rozwiązanie i zaakceptuj je, gdy nadejdzie. Jego nadejście nie będzie długo opóźniane. Cała pomoc, którą możesz przyjąć, będzie dostarczona i każda potrzeba, którą masz, będzie zaspokojona. Nie martw się więc z powodu celów, na które nie jesteś gotowy. Bóg zabiera cię stamtąd, gdzie jesteś i wita cię. Cóż więcej mógłbyś sobie życzyć, kiedy to jest wszystkim, czego potrzebujesz?

[Powrót do spisu treści](#)

## 27. CZYM JEST ŚMIERĆ?

Śmierć jest głównym snem, z którego biorą się wszystkie iluzje. Czy nie jest szaleństwem myśleć o

życiu jako o rodzeniu się, starzeniu, utracie witalności i umieraniu na końcu? Zadawaliśmy już to pytanie przedtem, ale teraz trzeba to rozważyć bardziej starannie. Jest niezmiennym, głęboko zakorzenionym przekonaniem tego świata, że wszystkie istoty po to tylko się na nim rodzą, by umrzeć. Uważa się, że jest to „sposób istnienia i przejawiania się przyrody” i to nie dlatego, żeby to zakwestionować, ale by to zaakceptować jako „naturalne” prawo życia. To, co cykliczne, zmienne i niepewne; takie, na którym nie można polegać, niesolidne i niestale; przybywające i ubywające w określony sposób i na określonej drodze – wszystko to jest uważane za Wolę Bożą. I nikt nie pyta, czy dobrotliwy Stwórca mógłby tego chcieć.

Gdyby postrzegać stworzony przez Boga wszechświat w taki właśnie sposób, nie byłoby wówczas możliwe myślenie o Nim jako o tym, który kocha. Albowiem ten, kto zarządził, by wszystko umierało w rozczarowaniu i rozpacz, obracając się w proch, może być tylko przerażający. Trzyma on nić twojego marnego życia w swych dłoniach, gotów by ją beztrudno przerwać bez żalu, może nawet dzisiaj. Ale jeśli nawet jeszcze czeka, to i tak twój koniec jest pewny. Kto kocha takiego Boga, nie zna miłości, ponieważ zaprzeczył temu, że życie jest prawdziwe. Śmierć stała się dla niego symbolem życia. Jego świat jest teraz polem bitwy gdzie rządzi sprzeczność, a przeciwieństwa wywołują niekończącą się wojnę. Tam gdzie jest śmierć, pokój jest niemożliwy.

Śmierć jest symbolem lęku przed Bogiem. Jego Miłość jest przysłonięta przez ideę, która utrzymuje tę Miłość poza świadomością, tak jak zasłona zaciągnięta by przysłonić słońce. Groza tego symbolu jest wystarczająca, by pokazać, że nie może on współistnieć z Bogiem. Idea śmierci utrzymuje wyobrażenie Syna Boga, zgodnie z którym jest on „złożony by spocząć” w ramionach zniszczenia, gdzie czekają robaki by go powitać w tej ostatniej, krótkiej chwili jego zagłady. Jednak z całą pewnością te robaki również są przeznaczone do zniszczenia. I tak, wszystko żyje tylko dlatego, że umiera. Pożeranie jest „prawem życia” przyrody. Bóg jest szalony, a sam strach jest prawdziwy.

Dziwna wiara, że jakaś część tego co umiera, może kontynuować swą egzystencję poza tą częścią, która umrze, nie obwieszcza kochającego Boga ani nie przywraca podstawy dla zaufania. Jeżeli śmierć jest prawdziwa dla wszystkich, wówczas życie nie istnieje. Śmierć zaprzecza życiu i wypiera się go. Ale jeśli życie jest rzeczywistością, śmierci nie ma. Nie jest tu możliwy żaden kompromis. Istnieje albo bóg strachu albo Bóg Miłości. Ten świat tworzy tysiące kompromisów i będzie jeszcze tworzył ich więcej. Jednak żaden z nich nie może być uznany przez Bożych nauczycieli, ponieważ żaden z nich nie mógłby być zaakceptowany przez Boga. On nie stworzył śmierci, bowiem On nie stworzył strachu. Zarówno jedno jak i drugie jest dla Niego bez sensu.

„Rzeczywistość” śmierci jest mocno zakorzeniona w przekonaniu, że Syn Boży jest ciałem. A jeśli Bóg stworzył ciała, wówczas śmierć musiałaby być rzeczywiście prawdziwa. Ale Bóg nie mógłby wtedy kochać. Nie istnieje perspektywa, z której kontrast między postrzeganiem prawdziwego świata i świata iluzji byłby wyraźniej widoczny. Śmierć jest rzeczywiście śmiercią Boga, jeśli On jest Miłością. I teraz Jego Własne stworzenie musi się go bać. On nie jest Ojcem, ale niszczycielem. On nie jest Stwórcą, ale mścicielem. Jego Myśli są straszne, a jego Oblicze jest przerażające. Spoglądać na Jego stworzenia znaczy umrzeć.

„I ostatnią do przewyciężenia będzie śmierć”. Oczywiście! Bez idei śmierci świat nie może istnieć. Wszystkie sny zakończą się wraz z tym jednym. Oto jest ostateczny cel zbawienia: koniec wszystkich iluzji. A wszystkie iluzje są zrodzone poprzez ideę śmierci. Co może być zrodzone ze śmierci i wciąż mieć życie? Ale co jest zrodzone z Boga, a jednak może umrzeć? Niekonsekwencje, kompromisy i rytuały tego świata, które na próżno popierają próby uporczywego trwania przy idei śmierci, przy równoczesnym przekonaniu o prawdziwości miłości, są bezmyślną i bezrozumną magią, nieskuteczną i bezsensowną. Bóg jest wieczny i wszystkie rzeczy w Nim i przez Niego stworzone muszą być wieczne. Czy nie widzisz, że w przeciwnym razie On musiałby mieć przeciwieństwo i strach byłby wówczas tak prawdziwy jak miłość?

Nauczycielu Boży, twoje jedyne zadanie mogłoby być sformułowane następująco: Nie akceptuj żadnego kompromisu, w którym odgrywa jakąś rolę śmierć. Nie wierz w okrucieństwo i nie pozwól, by atak ukrył przed tobą prawdę. To, co wydaje się umierać, jest tylko wynikiem błędnego postrzegania i przeniesienia do iluzji. Teraz twoim zadaniem jest pozwolić, by iluzje zostały przeniesione do prawdy. Bądź niezachwiany tylko w tym; nie daj się oszukać przez „rzeczywistość” jakiejś zmieniającej się formy. Prawda jest niewzruszona i nigdy nie waha się ani nie osuwa się w stronę śmierci i rozpadu. A co jest końcem śmierci? Tylko to: uświadomienie sobie, że Syn Boży jest bez winy teraz i na wieki. Nic, tylko to. Ale nie zapomnij, że to jest nie mniej niż to.

## 28. CZYM JEST ZMARTWYCHWSTANIE?

To bardzo proste, zmartwychwstanie jest przewycięzeniem czyli pokonaniem śmierci. Jest to ponowne przebudzenie lub odrodzenie; zmiana zdania na temat tego świata. Jest to zaakceptowanie celu tego świata według interpretacji Ducha Świętego; przyjęcie dla siebie Pojednania. Jest to koniec snów o nędzy i nieszczęściu i przepelniona zadowoleniem świadomość ostatecznego snu Ducha Świętego. To jest rozpoznanie darów Bożych. To jest taki sen, w którym ciało działa w sposób doskonały, nie pełniąc żadnych innych funkcji oprócz porozumiewania się. Jest to lekcja, na której nauczanie się kończy, ponieważ wraz z nią zostaje ono w pełni spożytkowane. To jest zaproszenie Boga do podjęcia Jego ostatecznego kroku. To jest rezygnacja z wszystkich innych celów, z wszystkich innych interesów, z wszystkich innych życzeń i wszystkich innych spraw. To jest proste pragnienie Syna wobec Ojca.

Zmartwychwstanie jest zaprzeczeniem śmierci, będąc domaganiem się uznania życia. Tu całe myślenie tego świata jest całkowicie odwrócone. Życie jest teraz uznawane za zbawienie, a ból i wszelkiego rodzaju nieszczęście jest postrzegane jako piekło. Miłość nie jest już powodem lęku, lecz jest witana z zadowoleniem. Bożki zniknęły, a pamięć Boga lśni bez żadnych przeszkód, opromieniając cały świat. Oblicze Chrystusa jest widziane w każdej żyjącej rzeczy i niczego nie trzyma się w ciemności z dala od światła przebaczenia. Nie ma już smutku na ziemi. Radość Niebios na nią przybyła.

Tu program nauczania się kończy. Od tego momentu żadne wskazówki nie są już potrzebne. Widzenie jest w pełni poprawione i wszystkie błędy usunięte. Atak jest bez sensu i przybywa pokój. Cel programu nauczania został osiągnięty. Myśli odwracają się od piekła i zwracają się w stronę Nieba. Wszystkie tęsknoty są zaspokojone, bowiem co jeszcze pozostaje bez odpowiedzi czy niekompletne? Ostatnia iluzja rozprzestrzenia się poprzez świat, przebacząc wszystkim rzeczom i zastępując każdy atak. Całe odwrócenie jest w pełni zrealizowane. Nic nie pozostawiono, co by zaprzeczało Słowu Bożemu. Nie ma nic, co by sprzeciwiało się prawdzie. I teraz prawda wreszcie może przybyć. Jakże szybko przybędzie, gdy tylko zostanie poproszona aby wejść i objąć cały świat!

Wszystkie żyjące serca są poruszone, a jednak spokojne, w przewidywaniu, oczekiwaniu i radości z tego co ma nadejść, gdyż teraz czas rzeczy wiecznych jest w zasięgu ręki. Nie ma śmierci. Syn Boga jest wolny. I w jego wolności jest koniec strachu. Na ziemi nie ma już ukrytych miejsc by chronić chore iluzje, sny pełne lęku i błędne postrzeganie wszechświata. Wszystkie rzeczy są widziane w świetle i w tym świetle ich cel jest przekształcany i rozumiany. I my, Boże dzieci, powstajemy z prochu i spoglądamy na naszą doskonałą bezgrzeszność. Pieśń Nieba rozbrzmiewa na cały świat, albowiem jest on podniesiony i sprowadzony do prawdy.

Teraz nie ma już rozróżnień. Różnice zniknęły i Miłość się Sobie przygląda. Czy trzeba widzieć coś więcej? Cóż jeszcze pozostaje do zrealizowania w tej wizji? Ujrzeliśmy twarz Chrystusa, Jego bezgrzeszność, Jego Miłość występującą pod wszelką postacią i tkwiącą w każdym celu. Jesteśmy święci, ponieważ Jego Świętość uczyniła nas naprawdę wolnymi! I przyjmujemy Jego Świętość jako naszą, bo taką jest. Takimi, jakimi nas Bóg stworzył, będziemy na wieki wieków i nie pragniemy niczego oprócz tego, by Jego Wola była naszą własną. Iluzje innej woli są porzucone, bo zjednoczenie celu zostało odkryte.

Te rzeczy oczekują nas wszystkich, ale na razie nie jesteśmy przygotowani by powitać je z radością. Tak długo, jak jakikolwiek umysł pozostaje opętany przez złe sny, myśl o piekle jest prawdziwa. Celem Bożych nauczycieli jest obudzenie śpiących umysłów i ujrzenie w nich wizji oblicza Chrystusa, by zajęła miejsce ich snów. Myśl o morderstwie jest więc zastąpiona błogosławieństwem. Wszelki osąd jest odstawiony i oddany Temu, Którego funkcją jest sądzenie. I poprzez Jego Sąd Ostateczny zostaje przywrócona prawda o świętym Synu Boga. Jest on odkupiony, ponieważ usłyszał Słowo Boże i zrozumiał jego znaczenie. Jest wolny, ponieważ pozwolił by Głos Boga obwieścił prawdę. I wszyscy, których poprzednio myślał ukrzyżować, zmartwychwstali z nim i przy nim i wraz z nim przygotowują się na spotkanie z Bogiem.

[Powrót do spisu treści](#)

## 29. A JEŚLI CHODZI O RESZTĘ...

Celem tego podręcznika nie jest udzielanie odpowiedzi na wszystkie pytania, które zarówno nauczyciel jak i uczeń mogliby zadać. Faktycznie, obejmuje on tylko parę bardziej oczywistych, w kategoriach krótkiego podsumowania niektórych głównych pojęć prezentowanych w tekście kursu, jak i w części zawierającej ćwiczenia. Podręcznik ten nie zastępuje innych części kursu, ale jest ich uzupełnieniem.

Chociaż został nazwany podręcznikiem dla nauczycieli, trzeba pamiętać, że tylko czas dzieli nauczyciela i ucznia, tak więc różnica między nimi jest z definicji tymczasowa. W niektórych przypadkach może być dla ucznia użyteczne, aby najpierw przeczytał ten podręcznik. Dla innych może byłoby lepiej rozpocząć od ćwiczeń. Jeszcze inni mogą potrzebować zacząć od wyższego poziomu abstrakcji, jaki zapewnia tekst kursu.

Które jest dla którego? Kto odniósłby większą korzyść z samotnych modlitw? Kto potrzebuje jedynie uśmiechu, bo nie jest jeszcze gotów na więcej? Nikt nie powinien próbować sam odpowiadać na te pytania. Z pewnością żaden nauczyciel Boga nie zaszedłby tak daleko bez uświadomienia sobie tego. Program nauczania jest w pełni zindywidualizowany i wszystkie jego aspekty są poddane przewodnictwu Ducha Świętego i są objęte Jego szczególną troską. Zapytaj Go, a On odpowie. To jest jego obowiązek i tylko On sam może się tego podjąć. Czynienie tego jest jego funkcją. Kierowanie do Niego pytań jest twoją funkcją. Czy chciałbyś być odpowiedzialny za decyzje w sprawach, które tak słabo rozumiesz? Ciesz się, że masz Nauczyciela, który nie może popełniać błędów. Jego odpowiedzi są zawsze właściwe. Czy mógłbyś tak powiedzieć o swoich?

Istnieje inna korzyść – i to bardzo ważna – w kierowaniu się decyzjami Ducha Świętego z wzrastającą częstotliwością. Być może nie myślałeś o tym aspekcie, ale jego fundamentalne znaczenie jest oczywiste. Poddanie się przewodnictwu Ducha Świętego jest uwolnieniem się od winy. To jest istota Pojednania. To jest samo sedno tego programu nauczania. Wyimaginowane przywłaszczanie sobie cudzych funkcji jest podstawą lęku. Cały ten świat, który widzisz, jest odzwierciedleniem iluzji, że właśnie tak uczyniłeś, czyniąc lęk nieuniknionym. Przywrócenie funkcji Temu, do Kogo ona należy, jest wówczas ucieczką od lęku. I to pozwala przywrócić tobie pamięć o miłości. Nie myśl więc, że poddanie się przewodnictwu Ducha Świętego jest konieczne tylko ze względu na twą niekompetencję. To jest dla ciebie wyjście z piekła.

Tu znowu występuje paradoks, do którego często odwoływano się w tym kursie. Powiedzieć, „Sam z siebie nie mogę nic zrobić”, oznacza zyskać wszelką moc. A jednak to tylko wydaje się być paradoksem. Będąc takim, jakim cię Bóg stworzył, *masz* wszelką moc. Wizerunek samego siebie, jaki wytworzyłeś, nie ma żadnej mocy. Duch Święty zna prawdę o tobie. Wytworzony przez ciebie twój obraz nie zna jej. Jednak pomimo swej oczywistej i kompletnej ignorancji, ten twój wizerunek, to twoje fałszywe wyobrażenie siebie zakłada, że zna wszystkie rzeczy, ponieważ ty dałeś temu wiarę. Takie jest twoje nauczanie i takie jest nauczanie świata, które służy jego podtrzymaniu. Ale Nauczyciel, który zna prawdę, nie zapomniał jej. Jego decyzje przynoszą wszystkim korzyść i są w pełni pozbawione ataku. A zatem są niezdolne do wzbudzenia poczucia winy.

Kto przyjmuje, że ma moc, której nie posiada, oszukuje siebie. Jednak przyjęcie mocy danej mu przez Boga jest tylko uznaniem swego Stwórcy i zaakceptowaniem jego darów. A Jego dary nie mają granic. Prośenie Ducha Świętego, by zdecydował w twym imieniu, oznacza po prostu zaakceptowanie twego prawdziwego dziedzictwa. Czy to oznacza, że nie możesz nic powiedzieć bez skonsultowania się z Nim? Oczywiście, nie. To byłoby z resztą bardzo trudne do zastosowania w praktyce, chociaż większość tego, czym interesuje się ten kurs, jest bardzo praktyczna. Jeżeli uczyniłeś swym zwyczajem by prosić o pomoc kiedy tylko możesz i gdzie możesz, możesz być pewien, że będzie ci dana wiedza, gdy jej będziesz potrzebować. Przygotowuj się do tego każdego ranka, przypominaj sobie Boga kiedy tylko możesz przez cały dzień, proś Ducha Świętego o pomoc kiedy tylko jest to wykonalne i dziękuj Mu za Jego przewodnictwo wieczorem. Wówczas twoje zaufanie będzie miało solidne podstawy.

Nigdy nie zapominaj, że Duch Święty nie polega na twoich słowach. Rozumie tylko prośby twego serca i odpowiada na nie. Czy to znaczy, że jeżeli atak jest dla ciebie czymś atrakcyjnym, to On odpowie złem? Niemożliwe! Albowiem Bóg dał mu moc tłumaczenia twoich modlitw serca na Jego język. Rozumie On, że atak jest wołaniem o pomoc. I odpowiada udzielając odpowiedniej pomocy. Bóg byłby okrutny, gdyby pozwolił twoim słowom zastąpić Jego Własne. Kochający ojciec nie pozwala swoim dzieciom ranić się, w przeciwnym razie wybiera własną zagładę. Syn może prosić o zranienie, ale jego ojciec mimo to będzie go chronił. I jak dużo bardziej niż tamten ojciec, twój Ojciec kocha Swego Syna?

Pamiętaj, że jesteś Jego spełnieniem i Jego Miłością. Pamiętaj o swej słabości i o Jego sile. Ale nie interpretuj tych słów pochopnie i błędnie. Jeżeli Jego siła jest w tobie, wówczas to co postrzegasz jako swoją słabość jest tylko iluzją. I On dał ci środki, aby udowodnić, że tak jest. Proś o wszystkie rzeczy Jego Nauczyciela i wszystkie rzeczy są ci dane. Nie w przyszłości, ale natychmiast, teraz. Bóg nie czeka, ponieważ pojęcie oczekiwania zawiera w sobie odniesienie do czasu, a On jest ponadczasowy, jest wieczny. Zapomnij o swoich głupich wyobrażeniach, o swoim poczuciu słabości, o swym strachu przed zranieniem, o swoich snach o niebezpieczeństwie i wybranych rodzajach „zła”. Bóg zna tylko Swego Syna i takim jakim

został on stworzony, takim wciąż jest. Z ufnością oddaję cię w Jego Ręce i dziękuję tobie za to, że tak jest.

*Bądź teraz błogosławiony we wszystkim, co czynisz.  
 Bóg zwraca się do ciebie o pomoc w zbawieniu tego świata.  
 Nauczycielu Boga, On wyraża tobie Swą wdzięczność,  
 I cały świat trwa w ciszy i w łasce,  
 Którą przynosisz od Niego. Jesteś jego Synem umiłowanym  
 I dane jest tobie być środkiem,  
 Poprzez który Jego Głos jest słyszany na całym świecie,  
 Aby zakończyć wszystko, co dzieje się w czasie; aby zakończyć widzenie  
 Wszystkich rzeczy widzialnych i aby obrócić w niwecz  
 Wszystko co się zmienia. Poprzez ciebie jest wprowadzony  
 Świat niewidzialny, niesłyszalny, a jednak prawdziwy.  
 Jesteś święty i ten świat, oświetlony twym światłem,  
 Odbija twą świętość, albowiem nie jesteś  
 Samotny i opuszczony. Składam tobie podziękowania  
 I łączę się z twymi wysiłkami podejmowanymi w imieniu Boga,  
 Wiedząc, że są one również w moim imieniu  
 I w imieniu tych wszystkich, którzy zmierzają do Boga wraz ze mną.  
 AMEN*

[Powrót do spisu treści](#)

Tytuł oryginału

A COURSE IN MIRACLES  
 MANUAL FOR TEACHERS

Pierwsze wydanie oryginału „Kursu cudów”

jest domeną publiczną od dnia 27 kwietnia 2004 roku  
 zgodnie z prawomocnym orzeczeniem amerykańskiego sądu.

Niniejsze tłumaczenie ukończono w maju 2006 roku.

Ostatnie zmiany i poprawki wprowadzono w czerwcu 2007 roku.

Tłumaczył Romuald Lipu-Akohard.